Stenograficzne

Sprawozdania

z trzeciej sesyi piątego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku

1885/6.

Posiedzenie 1—28.

Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

418421
III
1885/6, A-28

Skrócenia.

Al.	czytaj:	Alegat.
do kom. administr.	„	do komisyi administracyjnej.
do kom. budż.	„	do komisyi budżetowej.
do kom. petyc.	„	do komisyi petycyjnej.
gm.	„	gmina.
naucz.	„	nauczyciel.
pow.	„	powiatowy.
kraj.	„	krajowy.
pet.	„	petycya.
sprawoz.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw.	„	o subwencyę.
o zapom.	„	o zapomogę.
przej. do porz. dz.	„	przejście do porządku dziennego.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow.	„	Towarzystwo.
Wydz.	„	Wydział.

III

Indeks osób.

JW. **Zyblikiewicz Mikołaj,** dr. praw, komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członek Izby Panów Rady Państwa etc. etc., Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy ks. **Sembratowicz Sylwester,** Arcybiskup Metropolita Lwowski obrz. gr. kat., doktor św. Teologii, zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. **Zaleski Filip**, c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. etc., c. k. Namiestnik i Komisarz rządowy.

Stronica

1. **Abrahamowicz Dawid,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.
Wybrany: do komisyi budżetowej i podatkowej . . . 22, 57
Sprawozdawca: kom. podatkowej (w zastępstwie E. Jędrzejowicza) o wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych. (Aleg. 106.), 332—344
— kom. budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na rok 1886. (Aleg. 107.), dalej o preliminarzu folwarku Dublańskiego . 344—355
na rok 1886. (Aleg. 108.) o preliminarzu kursu gorzelnictwa w 355—356
— Dublanach na rok 1886. (Aleg. 109.) . . . 356—357
— komisyi podatkowej z wniosku własnego w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych (aleg. 134.) . . . 718—730
— kom. budżetowej o budżecie kraj. na rok 1886. z działu wydatków rubr. XV. poz. 170. i 171. subwencyi dla szkoły leśnej w Rasztowcach i dla szkoły weterynaryi we Lwowie, poz. 185.—191. na poparcie przemysłu rękodzielniczego dla Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie, poz. 203. i 204. na budowę gmachu szkolnego i mieszkania dla dyrektora w Dublanach . 1041
— tejże o budżecie kraj. z działu wydatków rubr. XV. poz. 167—169 i specyalnych budżetów krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach . . . . 1058—1068
Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku o krajowe opłaty konsumcyjne . 28—34
— uzasadniając wniosek o przyspieszenie projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk . . . 118—122
— w uzasadnieniu wniosku w przedmiocie zmiany ustawy łowieckiej . 154
— uzasadniając wniosek przejścia do porządku dzien. nad wnioskiem komisyi gospod. kraj. w przedmiocie subwencyon. żeglugi parowej na Dniestrze . 309
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. o przemyśle kraj. za wnioskami komisyi gosp. kraj. przeciw poprawce Romanowicza i z poprawką do punktu 7. wniosków komisyi . . . . 618—621
— interpelując przewodniczącego komisyi gospod. kraj. o załatwienie petycyi galic. Tow. gospod. w sprawie utworzenia składu zbożowego . . 663
— w rozprawie szczegółowej o przemyśle kraj. przeciw 4. wnioskowi komisyi gospod. kraj. o dotacyę na stacye chemiczno-technologiczne, jako zbyteczne 668—669
— i ponownie w tej sprawie po mowie Sapiehy Adama . 672 - 673

Stronica

Przemawiał: następnie w tejże rozprawie w obronie 7. wniosku komisyi 698—699
i w końcu w odpowiedzi na Goldmana wycieczkę osobistą . . 702
— w rozprawie szczegółowej o wniosku własnym w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich jako mowca generalny za §. 4. wniosku komisyi . 752
i następnie w tejże rozprawie co do formalności . . . 753
— jako mowca generalny w rozprawie z przedłożenia Wydz. kraj. o konsens na zaciągnięcie pożyczki w Banku kraj. dla miasta Podgórza — za wnioskiem większości komisyi bankowej . . . 865—867
— w sprawie formalnego traktowania . 328, 633, 704, 743, 1023, 1051
Wniosek: o zaprowadzenie krajowych opłat konsumcyjnych (Aleg. 29.) . . 6
— o wybranie osobnej komisyi gminnej i podatkowej . . 7 i 34
— w przedmiocie opustów podatku gruntowego z powodu klęsk (Aleg. 51.) . 96
— o zaprowadzenie kart myśliwskich za opłatą na rzecz fund. kraj. (Aleg. 67.) 140

2. **Antoniewicz Mikołaj,** dr. filozofii, c. k. profesor gimnazyalny, poseł z gmin wiejskich z okręgu Stryj i Skole.

Wybrany: rewidentem i do komisyi petycyjnej . . . 16, 22
Sprawozdawca: wyboru komisyi administracyjnej . . . 21
— kom. petycyjnej o petycyi Józefa Łozińskiego, parocha z Jaworowa, o zmianę względnie uzupełnienie §§. 3. i 9. ustawy konkurencyjnej z r. 1866. . 317
— tejże o petycyi Maryi Żukotyńskiej w przedmiocie skazania jej na karę aresztu za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci . . 533
— tejże o petycyi pogorzelców w Żołtańcach o zapomogę . . 898
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku w przedmiocie polepszenia bytu suplentów gimnazyalnych . . . . 54—56
— popierając petycyę Rady Narodnej w Turce o położenie tamy samowolnemu postępowaniu tamecznego Wydziału powiatowego . . . 116
— z okazyi załatwienia pet. Gralewskiego o veniam aetatis, oświadczając się przeciw temu z zasady, wnosząc rezolucyę względem zbliżenia etatu dyurnistów Wydziału kraj. do tegoż w c. k. Namiestnictwie i dla sprostowania faktu . . . . . 132—134
— wnosząc odroczenie rozprawy nad petycyą o subwencyę dla Towarz. Kółek rolniczych 270
— za wnioskiem kom. gminnej w przedmiocie zmiany §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej i powtórnie wnosząc poprawkę do tegoż 293—294, 296
— wnosząc o odczytanie petycyi gm. Zielone pow. Husiatyńskiego o uwolnienie jej od uiszczania powinności poddańczych za grunta położone na terytoryum rosyjskiem i ponownie o przekazanie tej petycyi zamiast do petycyjnej do komisyi prawniczej 324, 326
— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem szkół Dublańskich z wnioskiem do rezolucyi w celu oszczędności, i w tejże rozprawie szczegółowej wnosząc poprawki do dwóch pozycyi i wniosek do osobnej rezolucyi (co wszystko uchylono) . . . . 345—346, 350, 351, 353, 354
— w rozprawie generalnej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — przeciw zamknięciu dyskusyi i co do formalnego traktowania 443

Stronica

Przemawiał: przy drugiem czytaniu przedłożeń o krajowych zakładach Dublańskich z poprawką o wybudowanie domu piątrowego, gdzie prócz dyrektora także inni funkcyonaryusze mieszkaćby mogli . . . 472—473

— w rozprawie ogólnej nad przedłożeniem o przemyśle krajowym przeciw wnioskom komisyi gospod. kraj., a za wnioskami Rybickiego i Romanowicza — oraz z wnioskiem do rezolucyi o ścisłe wykonywanie ustawy przemysłowej z r. 1883. . . . . 606—609

i następnie cofając tę rezolucyę 702

— jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi w ponownej rozprawie generalnej z wniosku Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, polemizując z poprzednim mowcą Golejewskim i z innymi jeszcze w poprzedniej rozprawie wygłoszonemi mowami dla Rusinów nieprzychylnemi — a po wezwaniu przez Marszałka, kończy z wyrazem nadziei, że Sejm uchwali wnioski dla Rusinów najkorzystniejsze 783—786

— i w tej samej rozprawie szczegółowej nad II. i III. wnioskiem komisyi jako mowca generalny przeciw co do formy, ale w rzeczy tak za temi wnioskami, jako też i za wnioskiem drugiej mniejszości, a nadto z poprawką do rezolucyi o ruskie paralelki dla całego gimnazyum Przemyskiego 805—807

— w rozprawie o zamknięciu rachunków za r. 1884. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, z zarzutami o wypłatę subwencyi dla przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie i co do gospodarki folwarku Dublańskiego . . 899—900

— w rozprawie generalnej o budżecie krajowym na r. 1886. z krytyką działalności komisyi lustracyjnej, z zarzutami przeciw Rządowi o jawne wpływanie na wybory do Rady Państwa, dalej o potrzebie praktyczniejszej w szkołach ludowych nauki, dalej z zarzutem do komisyi budżetowej, że w subwencyonowaniu z funduszu krajowego w pierwszej linii proteguje zakłady Krakowskie, a następnie już mniej hojnie Lwowskie, a zakłady lokalne, jak n. p. bursy pomija — w końcu ubolewa nad wspomaganiem instytucyj mieszających się do spraw domowych Rusinów . . 902—906

i ponownie w odniesieniu do sprostowań w oświadczeniu c. k. Namiestnika . . . . . 914—915

— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 85. a) z wnioskiem na wykreślenie subwencyi dla Komitetu wydawnictwa „Dziełek ludowych“; — do poz. 85. d) z wnioskiem na wyższą subwencyę dla Matiuka Wiktora na wydanie śpiewnika ruskiego; — dalej do poz. 85. i) z wnioskiem o wstawienie kwot po 200 zł. dla bursy w Przemyślu i dla dwóch burs w Stanisławowie; — wreszcie z wnioskiem na wstawienie 500 zł. subwencyi dla Tow. im. Kaczkowskiego . . 945, 946, 948—949, 951—952

— w tejże przy poz. 70. czterokrotnie z powodu błędu drukarskiego 1000—1001

— w rozprawie o budżecie krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence z wnioskiem na rezolucyę o język wykładowy i ponownie dla sprostowania 1059 1060, 1062

— w sprawie formalnego traktowania . . . 781, 810

Interpelacya: w kwestyi przymusu abonowania czasopisma „Szkoła“ . 417

Stronica

Wniosek: do rezolucyi ku obmyśleniu środków na polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich, osobliwie gimnazyalnych (Aleg. 37.) . . 44

Wezwany: do porządku przez Wice-Marszałka za wyrażenia nieparlamentarne . 905

3. **Augustynowicz Bolesław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Złoczów i Gliniany.

Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23

Sprawozdawca: komisyi gospod. kraj. z petycyi wniesionych w przedmiocie urządzenia składów zbożowych (Aleg. 170.) . . . 1107—1108

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1886. wykazując przeciążenie pracą i niedolę materyalną inspektorów okręgowych i wnosząc poprawkę do wniosku komisyi . 581—584

— i ponownie w obronie tejże poprawki 585

4. **Badeni Kazimierz** hr., dr. praw, właściciel dóbr, c. k. radca dworu, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany: do komisyi gminnej przewodniczącym . . . 21, 26

— do komisyi budżetowej 22

Sprawozdawca: kom. budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za r. 1883. 264

— tejże o budżecie kraj. na r. 1886. (Aleg. 157.) z działu wydatków rubr IX. i XII. Kwaterunkowe żandarmeryi i Wydatki na szupaśnictwo . 1004—1005

5. **Badeni Stanisław** hr., dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Łopatyn, Brody i Radziechów.

Wybrany: sekretarzem Sejmu 2, 7

— do komisyi budżetowej 22

Sprawozdawca: komisyi budżetowej (w zastępstwie Hausnera) o budżecie krajowym na r. 1886. (Aleg. 157.) z działu wydatków rubr. III. Koszta leczenia ubogich chorych . . . . 919—929

— tejże o budżecie krajowym z działu wydatków rubr. VII. poz. 65.—72. subwencye dla teatrów, dla szkół i towarzystw muzycznych . 997—1002

— tejże (w zastępstwie Hausnera) z działu wydatków rubr. XI. dotacye zakładów krajowych na podstawie osobnych preliminarzy szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie, Kulparkowskiego zakładu dla obłąkanych i funduszów podrzutków we Lwowie i Krakowie (Aleg. 157. lit. C, D, E, F.) 1027—1037

— tejże (w zastępstwie Jędrzejowicza Stanisława) w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1885. (Aleg. 174.) . . . . . 1116—1117

Przemawiał: wnosząc o wybór sześciu komisyi: bankowej z 11, drogowej z 12, górniczej z 7, gospodarstwa krajowego z 16, szkolnej z 15 i petycyjnej z 24 członków 10

— wnosząc odesłanie do kom. gospod. kraj. wniosku nagłego Rapoporta w przedmiocie dostawy żyta i mąki dla wojska 51

— tłumacząc zarządzenie biura sejmowego w przydzielaniu petycyi budżet obciążających do komisyi budżetowej zamiast do petycyjnej . 61, 62

Stronica

Przemawiał: dwukrotnie w uzasadnieniu wniosku co do formalnego traktowania rekwizycyi Trybunału Krakowskiego o sądowe ściganie p. Kochanowskiego . 287
— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na r. 1886. dając jako członek Rady szkolnej krajowej pogląd na jej działalność w roku ubiegłym, tudzież na stan szkół ludowych, wchodząc w powody, które rozwój takowych dotąd tamowały . . . 551—560
— i w tejże rozprawie szczegółowej do rubr. I. wydatków z wyjaśnieniami na podniesione przez Siczyńskiego niewłaściwości w wykazie szkół jakoby już zorganizowanych a dotąd nieistniejących 570
— z wnioskiem o zlecenie komisyi szkolnej, by z dodatkowego o szkołach wydziałowych przedłożenia Wydz. kraj. zdała sprawę bez drukowania . 747
— w rozprawie szczegółowej o zaprowadzenie kart myśliwskich przeciw wnioskowi odraczającemu Żurowskiego przy §§. 4. i 6. wniosku komisyi . 754
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka — co do sposobu traktowania — trzykrotnie . . 844, 845
— za przejściem do porządku dziennego nad projektem ustawy o regulacyi Bugu . . . . . 851—852
— w sprawach formalnego traktowania 128, 213, 306, 751, 836, 837, 838, 839, 852, 865 i 949

6. **Badeni Władysław** hr., właściciel dóbr, poseł miasta Jarosławia.
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.
Sprawozdawca: Wydziału krajowego:
— w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej naDniestrze, (aleg. 24.) . 16
— w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego koleji państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych (aleg. 64.). 154
— w sprawach o udzielenie prawa na pobór opłat mytniczych 76—88, 226—231, 534—542, 702—704
— w sprawie odnowienia koncesyi na pobór kopytkowego dla gminy miasta Brodów. . . . . 202—216
Przemawiał: w rozprawie nad wnioskiem Wydziału krajowego o subwencyonowanie żeglugi parowej na Dniestrze broniąc ścisłego stanowiska i stylizacyi Wydziału krajowego w obec zmian przez komisyę gospodarstwa krajowego wprowadzonych i ponownie dla sprostowania . . . 307—308
dalej w tej samej rozprawie odnośnie do przemówienia Sapiehy Adama . 310
— w rozprawie budżetowej do rubr. X. wydatków imieniem Wydziału krajowego przeciw motywom i uwagom z treści sprawozdania komisyi budżetowej, i ponownie przeciw wywodom i porównaniom jakoteż przeciw wnioskowi Wierzbickiego co do kosztów konserwacyi dróg krajowych 1005 - 1009, 1017—1018
— w sprawie formalnego traktowania . . . 303, 651

7. **Bereźnicki Teofil** c. k. radca sądowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Sambor, Staremiasto i Stary Sól.
Wybrany: rewidotem sejmowym 16
— do komisyi petycyjnej sekretarzem . . . 22, 27
— na członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich . . 275

Stronica

Sprawozdawca: komisyi petycyjnej z petycyi, a mianowicie: a) Emilji Sikorskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, o dar łaski, b) zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice w przedmiocie zmiany różnych gałęzi usawodawstwa, c) Anny Zielińskiej, wdowy po nauczycielu, wiejskim, o wsparcie . 240—245

8. **Biliński Feliks,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rawa i Niemirów.
Wybrany: do komisyi petycyjnej. 22
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1886. w odpowiedź Siczyńskiemu z uwagą co do wybierania tylko biednych na wójtów . 915

9. **Bobczyński Konstanty,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okr. Dubiecko i Brzozów.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z projektów do ustaw o urządzeniu i wykonywaniu tudzież o ochronie rybactwa, przeciw wnioskowi komisyi rybackiej z wnioskiem na odroczenie . . . . . 483—487
— w rozprawie szczegółowej nad pierwszą z powyższych ustawą z poprawkami do §§. 2. 5. . . . . 500, 505

10. **Bobrzyński Michał,** Dr., profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 20
Wybrany: do komisyi budżetowej 22
— do komisyi dla projektu do ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa 182
Sprawozdawca: komisyi rybackiej z projektów do ustawy o urządzeniu i wykonywaniu tudzież ustawy o ochronie rybactwa (aleg. 117) 480—491, 499—529
— komisyi budżetowej o petycyi ks. Kalinki o subwencyę dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie (aleg. 159.) . . 983—997
— tejże o budżecie krajowym na rok 1886. (aleg. 157.) z działu wydatków rubr. XV. poz. 172—184. na szkoły przemysłowe, szkołę handlową w Krakowie, ogrodniczą w Tarnowie, i na popieranie przemysłu, poz. 186 i 187. na muzea przemysłowe we Lwowie i Krakowie, poz. 193. na Towarzystwo Tatrzańskie, i poz. 206. na inspektora rybactwa . 1042—1045, 1049—1052
— jak wyżej, z działu wydatków rubr. XVI. poz. 208—210. o dyspozycyi Wydziału kraj. pożyczki na budowę koszar i subw. dla księży unitów Chełmskich 1068—1069
— komisyi budżet. (w zastęp. Badeniego Kaźm.) o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych za rok 1884. (aleg. 161.) . . 1083
Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, wnosząc poprawkę do wniosku komisyi szkolnej . . . . . 392—398
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 47. z rezolucyami komisyi budżetowej o zmianę regulaminu czynności Rady szkolnej kraj., podnosząc oraz potrzebę zmian w organizacyi szkół średnich . 953—957
i ponownie ku odparciu zarzutów z mowy Czerkawskiego . 970—973
— w rozprawie budżetowej nad preliminarzem krajowem, szpitala św. Łazarza w Krakowie za poprawką Chrzanowskiego do rezolucyi o zmodyfikowanie umowy z szpitalem św. Ludwika za chore dzieci . . 1033
— w sprawie formalnego traktowania . . . 593

Stronica

11. **Borkowski Mieczysław** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Borszczów i Mielnica
Wybrany: do komisyi drogowej 23
— dla projektu do ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa Zastępcą przewodniczącego 182
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o zaprowadzenie kart myśliwskich z poprawkami do §§. 6. i 5. wniosku komisyi administracyjnej . 751, 756
— w rozprawie budżetowej do rubr. X. wydatków na drogi krajowe z wnioskiem do poz. 116. o wyższą dotacyę na budowę drogi Borszczów - Jezierzany i ponownie do sprostowania faktycznego po mowie Wierzbickiego 1013—1015, 1019

12. **Brykczyński Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 17, 20
Wybrany: do komisyi drogowej 23
Sprawozdawca: wyboru komisyi budżetowej 22
— komisyi drogowej o petycyach: a) gminy Mikuliczyna w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej, b) miasteczka Podwołoczysk o zniesienie zapory mytniczej w śród miasteczka położonej 256
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — wnosząc o wybór mowców generalnych. 442
— w rozprawie budżetowej o petycyach przy rubr. XVI. wydatków z wnioskiem na subwencyę dla towarzystwa oświaty ludowej w Stanisławowie w ślad petycyi tegoż . . . . . 1071—1072

13. **Buchwald Feliks,** ks. proboszcz rz. kat, poseł z gmin wiejskich okręgu Jasło, Brzostek i Frysztak.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi petycyjnej 22
Sprawozdawca: wyboru komisyi bankowej 22
Sprawozdawca: komisyi petycyjnej o petycyach: a) gminy Kaczorowej o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia i utrzymania Kowalskiego Teofila w kwotach 41 zł. 25 ct. i 262 zł., b) gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący . . 237—240
Usprawiedliwia nieobecność słabością 747

14. **Chamiec Jaxa Antoni,** c. k. radca Namiestnictwa, poseł z gmin wiejskich okr. Zaleszczyki i Tłuste.
Wybrany: do komisyi administracyjnej. 21
— do komisyi górniczej zastępcą przewodniczącego . . 23, 27
— do komisyi podatkowej sekretarzem . . . 57, 95
Sprawozdawca kom. administr. o petycyi Wydz. pow. w Buczaczu co do zniesienia podatku konsumcyjnego od nierogacizny bitej na domowe wspólne potrzeby kilku konsumentów (Al. 75.) . . . 179—180
— kom. górniczej z petycyi kraj. Tow. naftowego o podwyższenie ceł ochronnych od produktów naftowych (Al. 169.) . . . 1106

Stronica

Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. kom. kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w przedmiocie budowy kolei Horodenka Śniatyn-Zaleszczyki — za wnioskami komisyi w odpowiedzi na oświadczenie c. k. Namiestnika . . . . . 888—889

15. **Chrzanowski Leon**, właściciel dóbr, poseł miasta Krakowa.

Wybrany: do komisyi budżetowej i podatkowej . . . 22, 57

Sprawozdawca: komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za rok 1884 (Al. 105.) . . . . . 327—331

— komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1886 (Al. 146.) . . . . . 853—857

— tejże, o budżecie krajowym na rok 1886 (Al. 157.) z działu dochodów 1074—1075

Przemawiał: wyjaśniając praktykę biura sejmowego w przydzielaniu pojedynczych petycyj do komisyi budżetowej zamiast petycyjnej . . 61—62

— przy drugiem czytaniu wniosku Rapoporta co do przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. armji wnosząc dodatkową rezolucyę 69—71 i powtórnie broniąc swej rezolucyi przeciw Wodzickiemu . . 75

— przy drugiem czytaniu wniosku Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. armji popierając wnioski komisyi . . 199

— przy drugiem czytaniu o zamknięciach rachunków za rok 1883. funduszu krajowego i fund. budżetem objętych odpowiadając na uwagi c. k. komisarza rządowego 292

— w rozprawie nad opinją co do przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny przeciw wnioskowi kom. prawniczej . . 303

— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych popierając poprawkę Skarszewskiego-Żuka . 339—340

— w rozprawie o przyzwolenie na ściganie sądowe p. Kochanowskiego ubolewając nad zarządzeniem tajnego posiedzenia i wnosząc przywrócenie jawności 359

— w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich sprzeciwiając się wnioskowi Sapiehy Adama o zamknięcie rozprawy 411

— dwukrotnie w rozprawie nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych przeciw poprawkom stylistycznym Lassockiego do §. 8. 510

— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. przeciw rubr. XIV. wydatków za wnioskiem przejścia do porządku dziennego . . . . 584—585

— w rozprawie szczegółowej o popieraniu przemysłu krajowego przeciw wnioskowi kom. gosp. kraj. o odrębną dotacyę na stacye chemiczno-technologiczne, i ponownie w tej samej kwestyi w odpowiedź Sapieże Adamowi 669—670 673—674

— dalej w tejże rozprawie nad wnioskiem 7. komisyi z poparciem co do kwoty wniosków Romanowicza i Czerkawskiego — a oraz przeciw poprawce Łubieńskiego . . . . . 691—692

— w sprawie o zmianę w kolei numerów porządku dziennego ze względów osobistych dla referenta Majera . . . 730—731

Stronica

Przemawiał: w rozpr. o wniosku Romanowicza w przedmiocie dostaw dla c. k. armji w kraju konsystującej z wyjaśnieniem do oświadczenia c. k. Namiestnika 861–862
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 47. za wnioskami komisyi budżetowej do rezolucyi o zmianę regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej, oraz z przypomnieniem reformy szkół średnich . 957—960
i ponownie z poprawkami do stylizacyi rezolucyi komisyi . 973—974
— w tejże nad preliminarzem krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie z poprawką do rezolucyi o zmodyfikowanie umowy ze szpitalem św. Ludwika co do wynagrodzeń za dzieci chore — i ponownie do sprostowania 1033, 1034
— w rozprawie nad budżetem szkoły rolniczej w Jagielnicy przeciw poprawkom Gnoińskiego Jana o wyższy kredyt na koszta opału i płace nauczycieli 1064 1065
— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. gospod. kraj. o wniosku Russockiego w sprawie przyspieszenia reformy cłowej i regulacyi taryf kolejowych z wnioskami dodatkowemi . . . . 1093—1098
i ponownie co do formalnego tych wniosków traktowania . 1099
— z poparciem wniosku Fruchtmana o usunięcie z porządku dziennego sprawozdania kom. administr. (Al. 175.) o petycyach miast w przedmiocie rozkładu kosztów kwaterunku wojska 1117
— w sprawie formalnego traktowania . 338, 526, 529, 680, 791, 845

16. **Czajkowski Alfons**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Wybrany: do komisyi drogowej 23
— do komisyi gminnej zastępcą przewodniczącego . . 21, 26
— do komisyi podatkowej 57
— do komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu 252

17. **Czartoryski Jerzy**, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Wybrany: do komisyi szkolnej 24

Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich formalnie za wnioskami kom. szkolnej lecz nie identyfikując się z niemi . . . . 373—379
i w tejże rozprawie czyniąc uwagę podczas mowy Torosiewicza . 391—392

18. **Czartoryski Roman**, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

19. **Czerkawski Euzebiusz**, Dr. filozofii, profesor Uniwersytetu, poseł miasta Lwowa.

Wybrany: do komisyi administracyjnej przewodniczącym . . 21, 26
— do komisyi szkolnej zastępcą przewodniczącego . . 24, 27

Sprawozdawca: 2-ej mniejszości komisyi szkolnej z przedłożenia Wydziału kraj. o wniosku Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich (Al. 141.) 762–812
przemawiał w obronie swego referatu . . . 803 805

Stronica

Sprawozdawca: kom. szk. z petycyi Tow. nauczycieli szkół wyższych i Tow. politechnicznego we Lwowie w sprawie reorganizacyi szkół realnych (Al. 172.) 1116

Przemawiał: wnosząc odesłanie sprawozdania Wydz. kraj. o uzupełnienie §. 39. statutu dla miasta Lwowa — z komisyi administracyjnej do gminnej . 64

— w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — z wnioskiem zwrócenia sprawy napowrót do komisyi z poleceniem przedstawienia projektu do ustawy z uwzględnieniem danego przez mowcę projektu . . . 421—431

— w rozprawie szczegółowej o popieraniu przemysłu krajowego za wnioskiem Kopycińskiego i z ewentualną co do kwoty poprawką do wniosku 7-go komisyi gospod. kraj. . . . . 686—687

— w rozprawie budżetowej przy rubr. VII. poz. 47. z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad proponowanemi przez kom. budżetową rezolucyami do zmiany regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej . 963—966

— i następnie cofając swój wniosek powyższy a przystępując do wniosku odraczającego Sapiehy Adama 976

— w sprawie formalnego traktowania 231

20. **Dembowski Zygmunt**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Wybrany: do komisyi drogowej 23

Sprawozdawca: kom. drogowej o petycyi: a) gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę z Dębicy do Grudnej i Brzostka — b) gminy miasta Dąbrowa o zwolnienie od obowiązku spłacenia tysiąca złotych jako datku dobrowolnego do budowy drogi kraj. Tarnów-Szczucin . . 531

Przemawiał: objaśniając i zalecając pet. komitetu wiecu rolników o poparcie u c. k. Rządu rezolucyi wiecu mających na celu podniesienie rolnictwa w kraju . 288

— w sprawie formalnego traktowania 264

21. **Dunajewski Albin**, ks. biskup Krakowski.

Wybrany: do komisyi szkolnej 24

22. **Dunajewski Juljan**, Dr. praw, JE. c. k. Minister Skarbu, poseł miasta Nowego Sącza.

Urlop otrzymał czterotygodniowy 262

23. **Dzieduszycki Tadeusz** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko.

Wybrany: do komisyi administracyjnej , . . . 21

Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 83. za wnioskiem Małeckiego o podwyższenie zasiłku dla „Macierzy Polskiej“ . . 942

24. **Dzieduszycki Wojciech** hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Wybrany: do komisyi szkolnej 24

Sprawozdawca: większości komisyi szkolnej z przedłożenia Wydz. kraj. o wniosku Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich (al. 139) . . . . . 762—812

i przemawiał w obronie referatu . . 797—800, 809—810

Stronica

Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — polemizując z wywodami mowców poprzednich Kaczały, Torosiewicza i Romańczuka i zaznaczając w konkluzyi, że sprawa powinna wrócić jeszcze do komisyi szkolnej . 404—410

25. **Fruchtmann Filip**, Dr. adwokat, poseł miasta Stryja.

Wybrany: do komisyi prawniczej 21

Sprawozdawca: kom. prawniczej z wniosków Wydz. kraj. w przedmiocie przeniesienia gm. Rokitna z sądu pow. w Janowie i star. w Gródku do sądu i star. we Lwowie (al. 57) tudzież gm. Zawadka z sądu w Frysztaku i star. w Jaśle do starostwa w Rzeszowie i sądu pow. w Strzyżowie (al. 58) — wreszcie z petycyi gmin Podhorce, Zahorce, Poboczy, Majdanu, Pieniak, Hołubicy i innych o przeniesienie z sądu powiatowego w Olesku a względnie Załośce do sądu powiatowego w Podhorcach . . 141—142

— tejże kom. o petycyi Wydz. powiat. w Jarosławiu co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych . . . 234—235

— tejże kom. o wnioskach Wydz. kraj. dotyczących wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej (al. 132) . . . . . 706—711

Przemawiał: z wnioskiem przeciw wnioskowi komisyi podatkowej z przedłożenia o wniosku Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych . . . . . 722—725

— z wnioskiem usunięcia z porządku dziennego sprawozdania kom. administr. (al. 175) o petycyach co do rozkładu kosztów kwaterunku wojska . 1117

26. **Gniewosz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

— do komisyi podatkowej 57

Przemawiał: w rozprawie ogólnej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich z wnioskiem odraczającym . . 735—737

i w rozprawie szczegółowej z poprawkami do §§-fów 3, 4, 6 i 8, 748, 749—751, 755, 758

tudzież co do formalności w tejże rozprawie . . 749 i 753

27. **Gnoiński Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 155

Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego sekretarzem . . 23, 26

Sprawozdawca: wyboru komisyi szkolnej . . . 23—24

— kom. gospod. kraj. z petycyi zarządu Tow. kółek rolniczych o przyznanie 2.000 zł. subwencyi z funduszu krajowego . . 267—275

Przemawiał: z poprawkami do poz. 4, 5, 6 i 8 budżetu wydatków krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy . . . . 1063—1064

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego z powodu wypadków na kolei państwowej 63

Stronica

28. **Gnoiński Wincenty**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Wybrany: do komisyi drogowej sekretarzem . . . 23, 58
Sprawozdawca: kom. drogowej o petycyi Wydziału powiat. w Myślenicach i gminy Budzów — o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg gminnych . . . . . 255—256
— tejże o petycyi gminy miasta Krościenka o udzielenie zasiłku z fund. kraj. na dokończenie mostu na Dunajcu (Al. 118) . . 532
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich z poprawką do §. 5. projektu komisyi . 756

29. **Goldman Bernard**, Dr. fil., kasyer banku kredytowego, poseł miasta Lwowa.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi budżetowej 22
Sprawozdawca: kom. budżet. o zamknięciu rachunków za rok 1883. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objetych (Al. 95) . . . . . 290—292
— tejże o zamknięciu takichże rachunków za rok 1884. (Al. 156) . 898 901
— tejże o budżecie kraj. na r. 1886. (Al. 157) w dziale z rubr. IV. Koszta szczepienia i rubr. V. Wydatki sanitarne . . . 929—930
— tejże o preliminarzach na r. 1886. funduszu policyi krajowej i funduszów samoistnych . . . . . 1073—1074
Przemawiał: przy załatwieniu petycyi Kosteckiej Maryi o wyjednanie powrotu jej męża z Syberyi — wnosząc dosadniejszą stylizacyę rezolucyi . . 131
— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w sprawie wymiaru należytości prawnych, wnosząc poprawkę do wniosku komisyjnego odnoszącą się do wymiaru należytości ekwiwalentowej 332
— w rozprawie szczegółowej o popieraniu przemysłu krajowego z poprawką do 7go wniosku komisyi o wyższą kwotę . . . 692—693
— i ponownie dla sprostowania faktycznego z wycieczką osobistą przeciw Abrahamowiczowi, co mu Marszałek wytknął . . . 701—702
— w rozprawie budżetowej z poprawką do wniosku komisyi na rezolucyę w przedmiocie dalszych subwencyi dla opery polskiej we Lwowie . 998—999

30. **Golejewski Antoni**, hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Wybrany: kwestorem sejmowym 7
— do komisyi petycyjnej Przewodniczącym . . . 22, 27
Złożył: godność Przewodniczącego kom. petyc. i napowrót wybrany . 89 i 109
Sprawozdawca: kom. petycyjnej — z petycyi Maryi Kosteckiej o wyjednanie powrotu do kraju dla męża jej i Mateusza Gralewskiego o veniam aetatis 130—134
Przemawiał: dwukrotnie za przydzieleniem pet. Tow. pracy kobiet do komisyi petycyjnej i w ogóle przeciw temu, że z 263 petycyi tylko 3 do komisyi petycyjnej przydzielono 61
— przeciw wyłączeniu gminy Stańkowa ze starostwa Żydaczowskiego do Kałuskiego — dwukrotnie . . . . 107 i 108
— za wnioskiem Badeniego Stan., by sprawa o sądowe ściganie p. Kochanowskiego odesłana była jak zwyczaj i regulamin każe — do komisyi . 287

Stronica

Przemawiał: w rozprawie o subwencyonowanie żeglugi parowej na Dniestrze podnosząc pewne niejasności i wątpliwości 308
— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych, podnosząc rażący wypadek powtórnego żądania względnie egzekwowania należytości już uiszczonych . . . 341
— w rozprawie generalnej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich przeciw wnioskom kom. szkolnej 411—413 i powtórnie w tejże rozprawie ogłaszając wybór Rozwadowskiego Tomisława na mowcę generalnego przeciw i do sprostowania faktycznego 443, 455—456
— w rozprawie o wniosku Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych — przeciw wnioskowi kom. podatkowej 727—728
— jako mowca generalny za wnioskiem komisyi w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — polemizując z wywodami historyczno-politecznymi mowy Romańczuka . . . . . 781—783
— z wnioskiem przekazania Wydz. kraj. wszystkich petycyi niezałatwionych . 1076
— w sprawie formalnego traktowania . . . 741, 743

31. **Gorajski August**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Wybrany: do komisyi bankowej 22
— do komisyi gospodarstwa krajowego 23
— do komisyi górniczej Przewodniczącym . . . 23, 27
Przemawiał: w rozprawie ogól. z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych przeciw wnioskom komisyi gospod. kraj. podnosząc projekt Wydziału kraj. dotyczący regulacyi Wisłoka i zgłaszając ewentualną do tegoż poprawkę . . . . . 641—642
— w rozprawie szczegółowej o przemyśle krajowym za p. 4-ym wniosków kom. gospod. krajow. dotyczącym dotacyi odrębnej na stacye chemiczno technologiczne, wykazując niedostateczność takiej stacyi w Wiedniu dla krajowego przemysłu naftowego . . . . 670—671
— w rozprawie o petycyi kraj. Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi — w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego — odpowiadając na twierdzenia c. k. zastępcy komisarza rządowego starszego radcy Geistlenera . . . . . 886—887

32. **Gorecki Edward**, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Stanisławów i Halicz.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
Sprawozdawca: kom gminnej o wnioskach Wydz. kraj. a) w sprawie uzupełnienia §. 37. ust. gm. co do terminu zażaleń (al. 70.) b), w sprawie uzupełnienia §. 39. statutu dla miasta Lwowa podobnej treści (Al. 71.) . 175—178

33. **Grocholski Kazimierz**, Dr. praw, JE., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Skałat-Grzymałów.
Urlop: 5-tygodniowy otrzymał 26

34. **Gross Piotr**, Dr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Wybrany: do komisyi drogowej 23

Stronica

Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23
— do komisyi kolejowej Przewodniczącym . . . 182, 220
— do komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu 252

Sprawozdawca kom. gorzelnianej o wniosku Wolańskiego Erazma w sprawie opodatkowania gorzelń (Al. 176.) 1118

Przemawiał: przy drugiem czytaniu wniosku Russockiego w sprawie przyspieszenia reformy cłowej jakoteż rewizyi taryf kolejowych, — z poparciem dodatkowych wniosków Chrzanowskiego . . . . 1098—1099
z prośbą wzięcia na porządek dzienny sprawozdania komisyi kolejowej o petycyi komitetu w Brzeżanach względem budowy kolei ze Stryja na Rohatyn Brzeżany — Mikulińce do granicy rosyjskiej . . . 1118
— w sprawie formalnego traktowania 471

Wniosek: o imienne głosowanie nad wnioskami do zmiany regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej 983

35. **Hausner Otton**, właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . 17, 22

Wybrany: do komisyi budżetowej 22
— do komisyi górniczej 23
— do komisyi podatkowej Przewodniczącym . . 57, 95
— kolejowej 182
Usprawiedliwił nieobecność dnia 7. Grudnia 1885 r. . . . 117
Usprawiedliwił nieobecność od 17-go do końca Grudnia 1885 r. . 220

36. **Henzel Seweryn**, dzierżawca dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Bóbrka i Chodorów.

Wybrany do komisyi administracyjnej 21
— zastępcą członka Wydziału kraj. z kuryi gmin wiejskich . . 279

Sprawozdawca: wyboru komisyi petycyjnej 22
— wyboru komisyi gorzelnianej 252
— kom. administr. o wniosku Wydziału krajowego co do rozdzielenia miejsc. Tywonia i Szczytna, w jedną gminę złączonych (Al. 59), tudzież o petycyi gm. Turzanowce co do wyłączenia jej z obrębu lasu „Grabów“ zwan. 142—144
— kom. administr. z wniosku Wydziału kraj. z petycyi przysiołka Podlesie o wyłączenie ze związku gminy Medwedowce (Al. 72.) . 178—179

Przemawiał: wnosząc poprawkę stylistyczną do wniosku kom. gminnej w przedmiocie zmiany §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej . . 296
— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. przy rubr. XXIII. wydatków z uwagami przeciw zbytniemu okrojeniu żądania kraj. Rady szkolnej . . . 588 - 589
— w rozprawie szczegółowej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich z poprawką do §. 13. wniosku kom. . . 761
— w rozprawie budżetowej o petycyach przy rubr. XVI. wydatków z wnioskiem za petycyą gm. Horożana o datek na restauracyę cerkwi . . 1070
— w sprawie formalnego traktowania 633

Stronica

37. **Hoppen Apolinary,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dolina-Bolechów i Rożniatów.

Wybrany: do komisyi petycyjnej 22
— do komisyi kolejowej Zastępcą przewodniczącego . . 182, 220

38. **Hoszard Franciszek,** Dr. medycyny, poseł z gmin wiejskich okręgu Bochnia-Niepołomice i Wiśnicz. Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— o budowie krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie (Al. 8). 9
— o nadzwyczajny wydatek na większe roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazarza w Krakowie (Al. 9.) 9
— o użyciu dochodów funduszu podrzutków w Krakowie (Al. 25). . . 16
— z dodatkowego sprawozdania o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie i o folwarku Czernichowskim (Al. 112.) . . . 421
— w przedmiocie odszkodowania za budynki na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie (Al. 126.) 593
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad rubr. III-cią wydatków (na koszta leczenia ubogich) budżetu krajow. na rok 1886 — wykazując bezcelowość dwóch przez komisyę projektowanych rezolucji dotyczących ponownego zbadania podstawy ustanawiania taks szpitalnych i możliwych nadużyć w wydawaniu świadectw ubóstwa dla leczonych w szpitalach . 922—926
— w rozprawie nad budżetami zakładów krajowych — a to:
a) szpitala Lwowskiego z wnioskiem o podwyższenie ryczałtu za utrzymanie dzieci chorych w szpitalu św. Zofii . . 1027—1028
b) zakładu obłąkanych na Kulparkowie z wnioskiem o kredyt na budowę krowiarni i rzeźni 1029 1030
c) szpitala św. Łazarza w Krakowie z wyjaśnieniami co do umowy ze szpitalem św. Ludwika o pielęgnacyę chorych dzieci . . 1033-1034

39. **Issakowicz Izaak,** ks. arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego.
Wybrany do komisyi lustracyjnej Przewodniczącym . . 23, 89
Przemawiał: za wnioskiem komisyi budżetowej z petycyi ks. Kalinki o subwencyę dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie . 983—987

40. **Janko Henryk,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rudki i Komarno.
Wybrany: do komisyi administracyjnej 21

41. **Jaworski Apolinary,** właśc. dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Wybrany: do komisyi drogowej Zastępcą przewodniczącego . . 23, 58
— do komisyi podatkowej 57
— do komisyi kolejowej 182
— do komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu Zastępcą przewodniczącego . . . 252, 262
Sprawozdawca: kom. drogowej o petycyi Wydz. pow. w Nowym Sączu o wybudowanie mostu na Dunajcu w Kurowie na drodze krajowej . . 532

Stronica.

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych wnosząc poprawkę do §. 8. . 510

42. **Jędrzejowicz Adam**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rzeszów i Głogów.
Wybrany: sekretarzem sejmowym 2, 7
— do kom. administracyjnej sekretarzem . . . 21, 26
— do kom. gminnej sekretarzem . . . 21, 26
Sprawozdawca: kom. administr. o petycyi miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska i o pożyczkę na budowę koszar 180—181
— kom. gminnej o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany postanowień §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej (Aleg. 96.) . 292—296
— kom. administracyjnej z wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie petycyi miast Lwowa i Krakowa co do rozkładu kosztów kwaterunku wojska jakoteż pet. miast Tarnowa i Sambora w tym samym przedmiocie (Aleg. 175) 1117—1118
Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania . . 153, 973

43. **Jędrzejowicz Edward**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.
Wybrany: do kom. gospodarstwa krajowego 23
— do kom. podatkowej zastępcą przewodniczącego . . 57, 95
Sprawozdawca: kom. gosp. kraj. z przedłożeń Wydz. kraj. o szkołach rolniczych, folwarku, eksploatacyi torfu tudzież o założenie gorzelni w Dublanach (Aleg. 116.) . . . . . 471—480
Usprawiedliwił: nieobecność słabością 324

44. **Jędrzejowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Leżajsk, Sokołów i Ulanów.
Wybrany: do komisyi budżetowej sekretarzem . . . 22, 26
Sprawozdawca: wyboru komisyi górniczej 23
— kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1886 (Aleg. 157.) z działu wydatków rubr. X. Drogi krajowe . . . . 1005—1027
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania 754
Interpelacya: w sprawie opodatkowania flisaków Ulanowskich . . 152

45. **Kaczała Stefan**, ks. proboszcz grec. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Zbaraż i Medyń.
Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich przeciw wnioskom kom. szkolnej 399—404 i do sprostowania faktu po mowie p. Dzieduszyckiego Wojciecha 410
— w tej samej rozprawie dla sprostowania faktycznego przeciw mylnemu zrozumieniu jego mowy powyższej przez mowców następnych pp. Dzieduszyckiego Wojciecha, Tarnowskiego Stan. starszego i biskupa Pełesza 455
— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na rok 1886 — żaląc się na niepraktyczne urządzenie szkół ludowych, żądając liczenia się z potrzebami ludu i szybkiego wprowadzenia nauki robót ręcznych tak dla chłopców jak i dla dziewcząt . . 560 563

Stronica

46. **Kapri Jan** baron, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22
Sprawozdawca: kom. petycyjnej o petycyi Jasielskiego Wydz. powiat. o wyjednanie wykonania rozporządzenia c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu z dn. 26. Grudnia 1882. L. 66.184 w przedmiocie ulg w podatkach . . . 534

47. **Kaszewko Maciej**, c. k. Sędzia powiatowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Załośce i Zborów.
Wybrany: kwestorem sejmowym 7
— do kom. administracyjnej 21

48. **Klucki Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Kęty, Biała i Oświęcim.
Wybrany: do kom. gospodarstwa krajowego 23

49. **Kochanowski Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dembica i Pilzno.
Sądownie ścigany przez trybunał krakowski (ob. Nietykalność) . 286, 359

50. **Kopyciński Adam**, Dr., ks. proboszcz rzym. katol., poseł z gmin wiejskich okręgu Tarnów i Tuchów.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22
Sprawozdawca: z wyboru do komisyi podatkowej . . . 57
— kom. petycyjnej o petycyach: a) gminy Pławna pow. Grybowskiego o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach, b) stowarzyszenia „Zorza“ w Brodach o subw. na opłacenie nauczyciela śpiewu i muzyki, c) Bieńkowskiego Kaźmierza o przyjęcie na własność krajową posągu Światowida . . . . 245—246
— kom. petycyjnej o petycyach Czajkowskiego Grzegorza i innych członków Rady powiatowej Turczańskiej, jakoteż ruskiej narodnej rady w Turce — w przedmiocie urzędowania tamtejszej Rady powiatowej . . 258
— tejże o petycyi gminy Mokre o przyjęcie na fund. krajowy kosztów przewozu Marji Dymek w kwocie 138 zł. 62 ct. (Aleg. 102) i o prośbie maszynisty gmachu sejmowego Günthera Jana o stabilizacyę na posadzie lub o nadanie posady woźnego . . . . . 315—316
Przemawiał: uzasadniając wniosek zniżenia lat służby nauczycieli ludowych 123—127
— wnosząc poprawkę na podwyższenie projektowanej przez kom. gospod. kraj. kwoty subwencyi dla Tow. kółek rolniczych i powtórnie w tejże rozprawie zastrzegając się przeciw rozumieniu jego mowy przez Sapiehę Adama 267—272
— dwukrotnie w sprawie sądowego ścigania p. Kochanowskiego wnosząc o bezzwłoczne załatwienie bez odsyłania do jakiejkolwiek komisyi, a po uchyleniu tegoż wniosku wnosząc poprawkę o zlecenie kom. prawniczej zdania sprawy bez drukowania na najbliższem posiedzeniu . . . 287
— wnosząc o tajne posiedzenie dla sprawy powyższej . . . 358
— w rozprawie szczegółowej o popieraniu przemysłu krajowego przeciw 7-mu wnioskowi kom. gospod. kraj. podnosząc wniosek Wydziału kraj. 680—685

Stronica

Przemawiał: i dla sprostowania faktycznego w odpowiedź Abrahamowiczowi 699—700
Wniosek o zniżenie lat służby nauczycieli ludowych (Aleg. 53.) . . 110

51. **Korytowski Julian**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Tarnopol, Ihrowce i Mikulińce.
Wybrany: kwestorem sejmowym 7
— do komisyi petycyjnej 22
— do komisyi kolejowej 182

52. **Kowalski Tytus**, ks. proboszcz grec. katol., poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi budżetowej 22
Przemawiał: jako mowca generalny za wnioskiem kom. budżetowej z petycyi ks. Kalinki o subwencyę dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie . . . . . 993—996

53. **Koziebrodzki Szczęsny** hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Wybrany: do komisyi administracyjnej zastępcą przewodniczącego . 21, 26
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich broniąc komisyę administr. w obec zarzutu Żurowskiego o dorywcze traktowanie 754
Urlop otrzymał 8-dniowy 286

54. **Koziebrodzki Władysław** hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Wybrany: do komisyi drogowej 23
Sprawozdawca: wyboru komisyi prawniczej 21
— komisyi drogowej o petycyach, a mianowicie:
1. o petycyi Wydziału powiatowego w Cieszanowie, w przedmiocie polecenia Wydziałowi krajowemu uskutecznienia wypłaty kwoty 666 zł. 66 ct., tytułem należytości przypadającej na fundusz krajowy na budowę dojazdu kolejowego w Lubaczowie;
2. o petycyi gminy Zalesia powiatu Czortkowskiego, o zmianę projektu budowy gościńca krajowego, zamiast z Jezierzan do Kolendzian, z Jezierzan na Zalesie do Szmankowiec . . . . 279—280
— kom. drogowej o pet. Wydz. pow. w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach Ropa-Wysowa i Biecz-Golanka — i (w zastępstwie Brykczyńskiego) o petycyi gm. Chyrowa w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej . . . . . 530—531
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku o zmianę §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin . . . . . 34—37
— przy drugiem tegoż wniosku czytaniu starając się osłabić niekorzystne wrażenie końcowego ustępu sprawozdania komisyi gminnej . 231—234

Stronica

Przemawiał: w rozprawie nad petycyą o subw. dla Tow. kółek rolniczych wnosząc poprawkę do projektowanej przez komisyę rezolucyi . 274—275
— uzasadniając wniosek o przymusową asekuracyę od ognia budynków szkolnych . . . . . 467—468
— w rozprawie nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych wnosząc przejście do porządku dziennego nad §. 18. i ponownie przystępując do poprawki Potockiego Artura do tegoż §-fu 517—518
— w ponownej rozprawie ogólnej nad przedłożeniami o popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych w odpowiedzi na uwagę mowców poprzednich, jakoby w przedłożeniach Wydz. kraj. zachodnia część kraju widocznie była faworyzowaną, wykazuje statystycznie, że przy równych niemal kosztach roboty w części wschodniej dotyczą 22 tysięcy morgów i interesu 72 miejscowości topograficznie korzystniej sytuowanych, niż interesowane miejscowości w zachodniej części kraju, których jest 129 z obszarem 119 tysięcy morgów przywrócić się mających kulturze i do życia biednej ludności — dotknąwszy następnie kwestyi odpowiedzialności za dokładność elaboratów technicznych, oświadcza się za częściowemi wnioskami Wydziału krajowego 826—830
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka z wnioskiem reasumowania uchwały powziętej, i ponownie . 845, 846
— przy drugiem czytaniu sprawozdania Wydziału kraj. o Banku kraj. z uwagami co do pożyczek hipotecz. na mniejsze własności, do wysokości kosztów administracyjnych i z wnioskiem do rezolucyi o określenie stosunków służbowych dyrektorów Banku . . . . 1108—1110
— przy drugiem czytaniu sprawozd. Wydz. kraj. o krajowych zakładach w Czernichowie z poprawką do wniosku komisyi gospod. kraj. w przedmiocie przeniesienia szkoły ogrodniczej z tamtąd . . . 1121—1122
— w sprawach formalnego traktowania . . . 622, 805, 905
Wniosek o zmianę §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin (Aleg. 30.) . . 6
— o przymusowej asekuracyi budynków szkolnych (Aleg. 115.) . . 364

55. **Kozłowski Zygmunt**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 19, 20
Wybrany: do komisyi administracyjnej 21
Sprawozdawca: kom. administracyjnej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich (Aleg. 136.) . . 734—743, 747—762
i dalej przy trzeciem czytaniu . . . 817—820
— kom. administr. o wniosku Lassockiego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncesyonowaniu, wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego (Aleg. 168.) . . . 1102—1106
Przemawiał: w poparciu petycyi gminy i obszaru dwor. w Dynowie o utworzenie tamże nowego sądu powiatowego — wnosząc uchwalone przez Izbę polecenie do kom. prawniczej, aby jeszcze na bieżącej sesyi sprawę zdała . 498
— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych z wnioskiem dodatkowym . . . 651
i w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka

Stronica

Przemawiał: przeciw poprawce p. Tarnowskiego Jana z wnioskiem ewentualnym do rezolucyi, i co do formalnego traktowania . . 842, 845
— w sprawie formalnego traktowania . . . 1033, 1038

56. **Kuczkowski Eugeniusz**, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Kołomyja, Gwoździec i Peczyniżyn.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

57. **Langie Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego. Zastępca członka Wydziału kraj. (Podlewskiego), wybranego z kuryi mniejszych posiadłości.
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23
— złożył mandat na zastępcę członka Wydziału krajowego . . 95
Sprawozdawca: ze skrutynium wyboru czterech kwestorów . . . 7
— komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku naglącym Rapoporta co do przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. armji . . 65—76
— tejże komisyi o wniosku naglącym Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. armji . . . 195—202
— tejże o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej i ogrodniczej i folwarku w Czernichowie (Aleg. 177.) 1119—1123
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad preliminarzami szkół Dublańskich za poprawką Polanowskiego . . . . 346—347
— z wnioskiem powrócenia na porządek dzienny sprawozdania komisyi gospod. krajowego o krajowych zakładach w Czernichowie . . . 1118

58. **Lassocki Czesław** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Myślenice, Jordanów i Maków.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
— lustracyjnej sekretarzem 23, 89
Sprawozdawca: komisyi administracyjnej z wniosku własnego dążącego do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej (Aleg. 133.) . 711—718
Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych . . . 466
— w rozprawie szczegółowej nad projektem komisyi do ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych — stawiając poprawki przeważnie stylistycznie do §§. 1. do 8., 10. do 13., 15. do 19. — w ogóle zabierał głos 20 razy do poprawek, a dwa razy zrzekł się głosu 499—501, 503—510, 512—516, 519
— w rozprawie generalnej nad projektem komisyi do ustawy o ochronie rybactwa na wodach krajowych z wnioskiem odraczającym, po uchyleniu tegoż w rozprawie szczegółowej z poprawkami do §§. 1. 3. 4. i 7. — zrzekając się następnie głosu z przyczyny, iż będąc znużony nie chce dorywczo stylizować na piśmie tych licznych poprawek i protestując przeciw zwyczajowi przedkładania Sejmowi tak zredagowanych projektów, — w ogóle zabierał tu głos po czterykroć . . . . . 522—525

Stronica

Przemawiał: w rozprawie budżetowej przy rubr. VIII. wydatków z wnioskiem za petycyą w przedmiocie subwencyi na pokrycie dachu kościoła w Tyńcu 1002—1003
Wniosek: w sprawie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych (Aleg. 113.) 289

59. **Lenartowicz Michał,** c. k. Notaryusz, poseł z gmin wiejskich okręgu Horodenka i Obertyn.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
— „ petycyjnej Zastępcą przewodniczącego . 22, 27
— „ prawniczej sekretarzem . . . 21, 26
Sprawozdawca: komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z petycyi gmin Kahujów, Honiatycze i Werbiż o wyłączenie z sądu w Komarnie i star. w Rudkach a przydzielenie do sądu i star. we Lwowie (Aleg. 45.) . 106
— komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia gmin Czerteż i Stankowa z sądu w Żurawnie i star. w Żydaczowie do sądu i starostwa w Kałuszu (aleg. 46.) . . . 107—108
— komisyi prawniczej z wniosków Wydziału krajowego względem wydzielenia gminy Milczyce z sądu i star. Mościskiego do Rudeckiego (Aleg. 54.) tudzież z petycyi Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w Pruchniku nowego sądu powiatowego (Aleg 55.) 128
— komisyi prawniczej z petycyi a) gm Baranowa o ustanowienie tamże nowego sądu powiat., b) gm. Zatora i okolicy o ustanowienie tamże nowego sądu powiat, c) gm. Polanka Wielka o wydzielenie z sądu Oświęcim i star. w Białej do sądu i star. w Wadowicach . . . 128—130
— komisyi prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia nowego sądu powiat. w Ottynii (Aleg. 119.) — dalej o petycyi miasta Stryja w przedmiocie zaprowadzenia jak najrychlej c. k. sądu obwodowego w tem mieście (aleg 120.) i petycyi gm. Włosienica o wydzielenie z okręgu starostwa Bialskiego i sądu powiat. w Oświęcimie — do starostwa i sądu powiat. w Wadowicach . . . . 543—544
— komisyi prawniczej o petycyi miasta Dynowa i obszaru dworskiego w przedmiocie przyspieszenia utworzenia nowego c. k. sądu powiatowego w Dynowie . . . . . 1106—1107
Przemawiał: z poprawką do poz. 8. budżetu wydatków krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence . . . . 1058—1059

60. **Leniński Piotr,** c. k. adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Żółkiew, Kulików i Mosty Wielkie.
Wybrany: do komisyi administracyjnej 21
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej przy rubr. I. wydatków preliminarza krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. — żaląc się na nietaktowne postępowanie władz szkolnych przy obsadach posad nauczycieli ludowych 570—572
— jako mowca generalny przeciw wnioskowi komisyi budżetowej o petycyi ks. Kalinki o subwencyę dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie . . . . . 987—993
— w sprawie wydzierzawiania myt Żydom, lecz już po załatwieniu przedmiotu, więc stracił głos 1025

Stronica

Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. XV. wydatków z wnioskiem o kredyt dla 10ciu kowali na naukę w szkole kucia koni . . 1053—1054
Interpelacya: w sprawie prywatnych świadectw lekarskich w postępowaniu karno-sądowem 144

61. **Łazarski Józef,** właściciel realności, poseł z gmin wiejskich okręgu Żywiec, Slemień i Milówka.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

62. **Łepkowski Józef,** Dr., rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
Przemawiał: w rozprawie budżetowej przy rubr. VIII. wydatków z dodatkiem do wniosku Lassockiego w przedmiocie subwencyi na pokrycie dachu i utrzymania w całości budynku kościoła Tynieckiego . . . 1003

63. **Łoziński Władysław,** literat, poseł z gmin wiejskich okręgu Turka i Borynia.
Wybrany: do komisyi szkolnej sekretarzem . . . 24, 27

64. **Łubieński Wentworth Roger,** hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.
Wybrany: do komisyi bankowej 22
Sprawozdawca: mniejszości kom. bankowej z przedłożenia Wydz. kraj. o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w Banku kraj. dla gminy miasta Podgórza (Al. 149.) . . . . . 863—878
i tejże kom. całej co do meritum petycyi pomienionej . . 894
Przemawiał: w rozprawie o subwencyę dla Tow. Kółek rolniczych za wnioskiem kom. gospod. kraj. a przeciw poprawce Kopycińskiego i przezeń nawiedzionym motywom . . . . . 272—273
— w rozprawie szczegółowej o popieraniu przemysłu krajowego z poprawką do wniosku 7. kom. gospod. kraj. 686

65. **Madeyski Stanisław,** dr. praw, c. k. Notaryusz, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany: do komisyi budżetowej 22
— do komisyi prawniczej 21
Sprawozdawca: kom. budżet. o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1886. (Al. 124. i 125.) . . . . 551—590
— kom. budżet. o budzecie kraj. na r. 1886. (Al. 157.) z działu wydatków rubr. VII. poz. 46., 47. i 85. h. . . 953—966, 970—983
tegoż mowa w obronie rezolucyi do zmiany regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej . . . . . 976—982
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o wniosku Lassockiego dążącym do zmiany
— trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej w poparciu wniosku komisyi przeciw podniesionemu przez c. k. Namiestnictwo zarzutowi braku kompetencyi legislacyjnej Sejmu . . . . . 714—717
— w sprawie formalnego traktowania . . . 711, 756, 865

Stronica

66. **Majer Józef,** Dr. Prezes Akademii Umiejętności, poseł miasta Krakowa.
Wybrany: do komisyi szkolnej Przewodniczącym . . . 24, 27
Sprawozdawca: komisyi szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie. (Al. 135.) . . . . 731—734
— kom. szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 1083—1086
Przemawiał: wnosząc odesłanie dwóch petycyi: Zarządu głów. Tow. pedagogicznego w sprawie zaliczek na płace nauczycieli, tudzież gminy Hryniowa o zapomogę na budowę szkoły — z komisyi szkolnej do budżetowej . . 64
— wnosząc poprawkę do wniosku kom. górniczej o podwyższenie kwoty proponowanej na wydanie atlasu geologicznego kraju . . 265—266
— w sprawie formalnego traktowania 731

67. **Małecki Antoni,** dr. filozofii, emerytowany Profesor Uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Wybrany: do komisyi szkolnej 24
Sprawozdawca: komisyi szkolnej o petycyach, a mianowicie:
a) Janiny Tarkowskiej, młodszej nauczycielki szkoły 4-klasowej w Dębicy, o zamienienie czwartej posady nauczycielskiej w tejże szkole na stałą i etatową i o podniesienie jej płacy;
b) o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Oświęcimiu, w Zabierzowie, w Kętach, w Gdowie, w Mikłaszowie, w Skawinie, niemniej o petycyach gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach, o podwyższenie płacy nauczycielom szkół ludowych w tych miejscowościach;
c) o petycyi Rady szkolnej miejscowej Tarnowskiej i petycyi nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac nauczycieli;
d) o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Bińczycach, w Krowodrży, w Woli Justowskiej, w Bronowicach małych, w Bronowicach wielkich, w Prądniku białym i w Olszanicy, o podwyższenie płac nauczycielom szkół w Bińczycach, Zielonkach, Woli Justowskiej, w Bronowicach małych i wielkich, w Olszanicy;
e) o petycyi Tomasza Klimondy i Stefana Cześnikiewicza, nauczycieli starszych szkół pospolitych w Krakowie, o przyznanie im dodatku aktywalnego;
f) o petycyach Rady szkolnej miejscowej w Kleparowie i grona nauczycielskiego wraz z Radą szkolną miejscową w Zamarstynowie, o podwyższenie płacy nauczycielom w rzeczonych miejscowościach . . 155—157
— komisyi szkolnej o petycyach, a mianowicie:
1. o petycyi (obciążającej budżet) Felicyi Korosteńskiej, starszej nauczycielki 6-klasowej szkoły klasztornej w Starym Sączu, o udzielenie w drodze łaski emerytury;
2. o petycyi Rady szkolnej miejscowej gminy Płaszowa, powiatu Wielickiego, w przedmiocie podniesienia płacy nauczyciela w Płaszowie;
3. o petycyi grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce, w przedmiocie podwyższenia płacy;
4. o petycyi nauczycieli szkoły ludowej w Strzyżowie o przyznanie wyższej kategoryi płac;
5. o petycyi grona nauczycieli w Czudcu o przyznanie wyższej kategoryi płac;

Stronica

Sprawozdawca: j. w.
6. o petycyi Alojzego Kapłońskiego, nauczyciela z Szerzyn, o przyznanie płacy wyższej kategoryi;
7. o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie przyznawania dodatków za kierownictwo;
8. o petycyi Wincentego Wałaszkiewicza, o przyznanie dodatku do pensyi;
9. o petycyi Julii Gołąb, nauczycielki młodszej, o posadę nauczycielki starszej;
10. o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Chełmku, w Byczynie, w Libiążu wielkim, w Libiążu małym, w Rozkochowie, w Kwaczale, w Szczakowej, w Długoszynie, w Ciężkowicach i grona nauczycielskiego szkoły w Jaworźnie, o podwyższenie płacy nauczycieli w tych miejscowościach 282—284

Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich z zapowiedzią wniosku przeciw wnioskowi komisyi, o ile tenże dotyczy szkół średnich, oświadczając się za wprowadzeniem do nich utrakwizmu pod względem wykładowego języka 364—372
prosząc o głos co do swego wniosku 373
przerywając po trzykroć mowcy Bobrzyńskiemu . . . 397
— i w rozprawie szczegółowej nad powyższą sprawą z poprawką do wniosku 4. większości komisyi szkolnej 812
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 83. z wnioskiem podwyższenia subwencyi dla „Macierzy Polskiej“ i ponownie na zarzuty Sapiehy Adama . . . . . 941 - 942, 943—945

68. **Mandyczewski Kornel**, ksiądz proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Nadwórna i Delatyn.
Wybrany: do komisyi bankowej 22

69. **Max Henryk**, Dr., Adwokat, poseł miasta Tarnopola.
Wybrany: do kom. administracyjnej 21
Sprawozdawca: kom. administr. o petycyi Buczackiego Wydziału powiatowego i innych względem zastosowania ces. rozporządzenia z dnia 20. Kwietnia 1854 r. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych (Aleg. 153.) 894—895
Urlop otrzymał 5-dniowy 286

70. **Męciński Józef**, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dąbrowa i Żabno.
Wybrany: do komisyi drogowej przewodniczącym . . . 23, 58
— do kom. gminnej 21
Przemawiał: za bezzwłocznem traktowaniem wniosku p. Rappoporta o dostawie żyta i mąki dla wojska 51
— przy drugiem powyższego wniosku czytaniu dwukrotnie dla szerszego sprawy objaśnienia i w odpowiedź na głos c. k. Komisarza rządowego . 66—69, 73
— wnosząc o zlecenie kom. petyc., ażeby sprawozd. jej z petycyi właścicieli dóbr i włościan powiatu Nowo-Sandeckiego w sprawie zapłaty za grunta pod kolej transwersalną zabrane — przyszłe drukowane na porządek dzienny 97

Stronica

Przemawiał: w uzasadnieniu nagłości i ponownie w uzasadnieniu wagi wniosku w sprawie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. armii . 160—167

— przy drugiem czytaniu powyższego wniosku, odpowiadając na wyjaśnienia c. k. Komisarza rządowego i popierając wnioski komisyi . 199—201

— wnosząc odesłanie petycyi o budowę kolei Stryj-Chodorów-Brzeżany z kom. drogowej do kolejowej 221

— w rozprawie co do opinii nad przeniesieniem siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, wnosząc przejście do porządku dzien. nad wnioskami kom. prawniczej — tudzież o cofnięcie uchwał Sejmu z roku 1877. i 1884. . . . . 297—298

i ponownie na odparcie niektórych zarzutów . . 303—304

— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych, podnosząc praktyki fiskalizmu władz skarbowych 338—339

— w rozprawie szczegółowej o popieraniu przemysłu krajowego, prostując wzmiankę Romanowicza o rzekomem cofaniu się Banku krajowego w udzielaniu kredytu dla Towarzystw zaliczkowych . . . 699

— w rozprawie ogólnej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich, za wnioskiem kom. administr. . . 739—740

— w ponownej rozprawie ogólnej z przedłożeń o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych, wykazując przesadność w argumentacyi mowców przeciwnych ze stanowiska budżetowego i ekonomicznego i w obronie Wydziału kraj. od krytyki dosadnej a samej rzeczy przed obawami i zniechęcaniem, wotuje Wydziałowi krajowemu uznanie za podjętą inicyatywę, za gorliwą i uczciwą pracę . . . . . 831—834

— w rozprawie budżetowej do rubr. X. poz. 116. wydatków, za poprawką Tarnowskiego Jana o wyższą kwotę na budowę drogi z Nadbrzezia do Rozwadowa 1023

— w sprawie formalnego traktowania 1013

Wniosek nagły: w przedmiocie dostawy zboża galic. dla c. k. armii . . 160

71. **Merunowicz Teofil**, sekretarz Rady powiatowej Lwowskiej, poseł z gmin wiejskich okręgu Lwów, Winniki i Szczerzec.

Wybrany: rewidentem sejmowym 16

— do kom. petycyjnej 22

Sprawozdawca: kom. petyc. (w miejsce nieobecnego Rosnera) o petycyi Gniewosza Władysława i towarzyszy o spowodowanie zarządzenia umożliwiającego przesyłanie należytości rządowych do c. k. urzędów podatkowych za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności lub zwykłych listów pieniężnych (Aleg. 76.) 181

— tejże o petycyach: stowarzyszenia organistów o polepszenie ich bytu materyalnego w drodze ustawodawstwa kraj. — tudzież Maryi Popko i Iwana Rapa z Gródka w sprawie wierzytelności banku włościanskiego . . 319

— tejże o petycyi gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie — w przedmiocie utworzenia wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie (Aleg. 154.) 895

Stronica

Przemawiał: prosząc o przekazanie petycyi „Sokoła“ o subw. na wykończenie gmachu szkoły gimnastycznej najprzód do kom. szkolnej a potem do budżet. 117
— wnosząc wybór osobnej komisyi dla wniosku Russockiego o cłach i taryfach kolejowych 123
— uzasadniając wniosek o sądach pokoju i postępowaniu sądowo-niespornem 187—189
— w rozprawie nad sprawozd. Wydz. kraj. z pet. m. Brodów o odnowienie konsensu kopytkowego — przeciw poprawce Zukra . . . 211
— w rozprawie o subwencyon. żeglugi parowej na Dniestrze wnosząc poprawkę stylistyczną niedostatecznie popartą . . . 308—309
— w rozprawie ogólnej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, odstępując od głosu i wyrażając radość z przemowy biskupa Pełesza 443
— w rozprawie nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych z poprawką przedmiotową do §. 8. dwukrotnie 510, 511
— w rozprawie generalnej z przedłożenia o przemyśle krajowym, przeciw wnioskom komisyi gosp. kraj. popierając wnioski Rybickiego i Romanowicza, wykazując dalej upośledzenie kraju pod względem subwencyi państwowych na szkolnictwo przemysłowe i tym celem wnosi poprawkę do rezolucyi komisyi . . . . . 609—611
— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych, przeciw wnioskom kom. gosp. kraj., za regulacyą Pełtwi . 650
— w ponownej rozprawie ogólnej z przedłożeń o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych z ewentualnym wnioskiem na ponowne zdjęcia techniczne do regulacyi Pełtwi i Bugu . . . . 830—831
i za powyższym wnioskiem przy rozprawie szczegółowej . 850—851
— w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1886, wskazując właściwą przyczynę podniesionych przez Siczyńskiego niedostatków w urządzeniach gminnych i w obronie działalności Rad pow. jako pożytecznej i przez same gminy uznanej, chociaż nie pożądanej dla tendencyi politycznych stronictwa do którego p. Siczyński należy . . . . 915—917
— w rozprawie szczegółowej przy rubr. VII. poz. 59. budżetu kraj. na r. 1886 z wnioskiem wykreślenia subwencyi dla Brodzkiej wyznaniowej szkoły izraelickiej — i ponownie do sprostowania dat . . 931—934, 935
— w rozprawie budżetowej o petycyach przy rubr. XVI. — z wnioskiem za uwzględnieniem petycyi Tow. „Pracy kobiet“ . . 1070—1071
— w sprawie formalnego traktowania . . . 622, 633, 781
Interpelacya: w sprawie taniej sprzedaży soli . . . 57
Wniosek: o sądach pokoju i postępowaniu sądowo-niespornem (Aleg. 77.) . 167

72. **Mieroszowski Stanisław,** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Kraków Mogiła, Skawina i Liszki.
Urlop otrzymał 4 tygodniowy i do końca sesyi . . . 26, 460

73. **Mochnacki Ignacy,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Wybrany: do komisyi lustracyjnej zastępcą przewodniczącego . 23, 89

Stronica

74. **Morawski Seweryn**, ks. Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łać.

75. **Mroczkowski Zygmunt**, Dr., lekarz, poseł miasta Stanisławowa.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 471

76. **Ochrymowicz Ksenofon**, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich okręgu Drohobycz i Podbuż.
Wybrany: do kom. górniczej sekretarzem . . . 23, 27
Sprawozdawca: z wyboru na zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego 762
Przemawiał: wnosząc przejście do porządku dzien. nad wnioskiem kom. petyc. z petyc. Zimmermana Izraela dzierżawcy myta w Podwołoczyskach o odszkodowanie strat . . . . . 312—313
— wnosząc o udzielenie 200 zł. zapomogi jednorazowej na skutek petycyi dla pogorzelców w Nadiatyczach z uznaniem nagłości tej sprawy . 662—663
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 85. i z wnioskiem wstawienia kw. 100 zł. zasiłku dla bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu i ponownie w obronie tego wniosku na uwagi Sawy . 947—948, 949
— w tejże do rubr. XV. poz. 177. z wnioskiem na wyższą subwencyę dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu i ponownie dla sprostowania faktycznego 1042, 1043

77. **Onyszkiewicz Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rohatyn i Bursztyn.
Zastępca: (dr. Franciszka Hoszarda) członka Wydziału krajowego, wybranego z całego Sejmu.
Wybrany: do kom. administracyjnej sekretarzem . . 21, 26
Sprawozdawca: komisyi administracyjnej o petycyi reprezentacyi powiat. w Nowym Sączu w przedmiocie pomnożenia liczby weterynarzy powiatowych . 255
Przemawiał: w rozprawie nad opinią co do przeniesienia Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny — przeciw wnioskowi komisyi a za wnioskiem Męcińskiego . . . . . 300—303
— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych, przeciw wnioskom komisyi gosp. kraj. a za projektami Wydz. kraj. względnie za wnioskiem Rybickiego — zgłaszając przytem wniosek ewentualny . . . . 644—650
w tejże rozprawie szczegółowej za ustawą o regulacyi rzeki Trześniówki . 840
z poparciem wniosku p. Tarnowskiego Jana o przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy o regulacyi potoku Babulówki . . 842
— dalej przy ustawie o regulacyi Wisłoka przeciw poprawkom Tarnowskiego Jana 843
— dalej przy ustawie o regulacyi rzeki Gniła Lipa, przeciw wnioskowi odraczającemu Wolańskiego Erazma a za wnioskiem na załatwienie dotyczącej petycyi powiatu Rohatyńskiego 849
— w sprawach formalnego traktowania . . 658, 811, 846, 850

Stronica

78. **Pełesz Juljan,** ks. biskup Stanisławowski obrz. grec. katol., Dr. św. Teologii.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, protestując jako biskup przeciw niektórym wyrażeniom poprzedniego mowcy ks. Kaczały co do rzekomego upadku i zaoktrojowania unii, i co do insynuacyi Golejewskiego przeciw klerowi unickiemu o sprzyjanie szyzmie, zaś jako rusin przeciw polityce negatywnej względem Rusinów w mowach Golejewskiego i Torosiewicza ujawnionej . . . . . 413—417

79. **Pietruski z Siemuszowy Oktaw,** emer. c. k. Radca wyższego Sądu krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego. Członek Wydziału krajowego, wybrany z kuryi większych posiadłości.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— z czynności tegoż po koniec Czerwca 1885. r. (Aleg. 7.) . . 9
— w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy szkolnej krajowej z d. 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych (Aleg. 23.) 16
— o wyborach poselskich . . 17—20, 154—155, 470—471
— wyręczając sprawozdawcę p. Smolkę odczytał na żądanie Izby sprawozdanie Wydz. kraj. z wniosku Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z d. 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (Aleg. 36) 52
— w przedmiocie udzielenia nauczycielom szkół ludowych zaliczek na płace (Aleg. 35.) 52
— o przyznanie byłemu nauczycielowi szkół ludowych Janowi Lisiewiczowi emerytury w drodze łaski (Aleg. 49.) 118
— o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za r. 1883. (Al. 63.) 154
— w przedmiocie szkół wydziałowych (Aleg. 103.) . . . 327
— dodatkowego z czynności Wydziału krajowego (Aleg. 104.) . . 327
— w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła pod tytułem „Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“ (Aleg. 123) . 551
— sprawozdania dodatkowego w przedmiocie szkół wydziałowych (Aleg. 137.) 747
Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — przeciw wnioskowi Sapiehy Adama o zamknięcie tejże rozprawy generalnej . . 410—411
— następnie w tejże samej rozprawie przeciw wnioskom komisyi — wyjaśniając sprzeczności w sprawozdaniu Wydz. kraj., kolizyę wniosków komisyi z brzmieniem ustawy obowiązującej, ducha nieprzejednanej opozycyi po stronie pierwszego tej sprawy wnioskodawcy a dotknąwszy historyi kwestyi ruskiej ostatniego pół wieku ostrzega, że wszelkie wysilenia i ofiary ze strony większości Sejmu są przedwczesne i do żadnego celu nie prowadzą 435—442
— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. przy rubr. II wydatków z wnioskiem do rezolucyi . 574—575
i przeciw rubr. III. wnosząc imieniem Wydziału krajowego przyjęcie wniosku pierwotnego Wydz. kraj. 577

Stronica

Przemawiał: wreszcie przeciw rubr. XIV. wnosząc imieniem Wydz. kraj. przejście do porządku dziennego 584

— w rozprawie ogólnej z przedłożenia o przemyśle krajowym przeciw wnioskom komisyi gospod. kraj. w kwestyi atrybucyi komisyi krajowej dla spraw przemysłu krajowego i powtórnie odpowiadając Wodzickiemu i Sapieże Adamowi . . . . . 599—601, 621—622

— w rozprawie nad zamknięciem rachunku za rok 1884. w odparciu zarzutu Antoniewicza o protekcyi rzekomej w wypłatach subwencyi dla przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie 900

— w rozprawie o petycyi Ludwika Pierożyńskiego o podwyższenie emerytury z poprawką do wniosku komisyi budżetowej . . . 918

— w rozprawie budżetowej z wyjaśnieniem do rubr. VII. poz. 82. wydatku — dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach za granicą . 940

80. **Pilat Tadeusz**, Dr., Profesor Uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.

Wybrany: do komisyi administracyjnej 21

— do komisyi szkolnej 24

— dla projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa sekretarzem 182

Sprawozdawca: kom. szkolnej z petycyi: a) 80 Tow. pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, b) dziewięciu gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacenie nauczycieli, c) Cholewińskiej Karoliny, nauczycielki z Poręby Żegoty o przemianę posady . . . 529—530

— kom. szkolnej (w zastęp. chorego Czerkawskiego) o wniosku Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich (Al. 130.) 704—705

— kom. administr. o wniosku Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ust. gminnej postanowieniem co do użycia dodatków gminnych wyłącznie na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych (Aleg. 165.) . 1088—1092

Przemawiał: w rozprawie nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych — przeciw poprawce Merunowicza do §-fu 8. 511

— w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich z podniesieniem zasady wolności pobierania nauki w jednym lub drugim języku nie widzi możności urzeczywistnienia takowej przez rezolucyę mniejszości komisyi, zaznaczając dalej brak różnicy zasadniczej między poprawkami p. Sapiehy Adama a wnioskami większości komisyi, oświadcza się za ostatniemi o ile dotyczą szkół ludowych, bo co do szkół średnich mając zapatrywanie odmienne zastrzega sobie głos do rozprawy szczegółowej . . . 769—773

81. **Pławicki Feliks**, emerytowany c. k. kapitan, poseł z gmin wiejskich okręgu Nowytarg i Krościenko.

Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

Stronica

Sprawozdawca: z wyboru na rewidentów . . . 15—16
— kom. petycyj. z petycyi gm. Krauszów o uwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych za Ignacego Długopolskiego w kw. 73 zł. 23 ct. . . 130
— tejże o petycyi Zimmermana Izraela dzierżawcy myta w Podwołoczyskach o odszkodowanie w drodze łaski (Aleg. 101.) . . 312—315
— tejże o petycyi nauczycieli szkoły 4-klasowej męzkiej w Now. Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego, tudzież nauczycieli Kominkowskiego z Now. Targu i Głuca Józefa z Ochotnicy o zapomogę . . 532—533
— tejże o petycyi pogorzelców wsi Żukowa, powiatu Brzeżańskiego, o zapomogę i wyjednanie opustu podatku gruntowego . . 897—898
Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego — i projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju . . . . . 466—467
— w rozprawie budżetowej przy rubr. XV. poz. 193. za wnioskiem Sanguszki o subw. 400 zł. dla Tow. Tatrzańskiego . . 1051
— z wnioskiem wzięcia na stół obrad gotowego referatu o jego wniosku w sprawie zalesienia stoków górskich . . . 1124
Wniosek w sprawie zalesienia nieużytków i stoków górskich w powiecie Nowotargskim — i projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju (Aleg. 114.) 363

82. **Płaziński Leopold**, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Wieliczka, Podgórze i Dobczyce.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22
Przemawiał: za wnioskiem komis. petyc. o udzielenie veniam aetatis dla Gralewskiego 133
— z wnioskiem na polecenie komisyi bankowej, ażeby w sprawie o zezwolenie na pożyczkę z Banku kraj. dla miasta Podgórza — weszła do Sejmu nazajutrz z ustnem sprawozdaniem bez drukowania . . 877—878
— w rozprawie szczegółowej o budżecie kraj. na r. 1886. przy rubr. III. wydatków na koszta leczenia ubogich — przeciw treści sprawozdania kom. budżetowej i z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad proponowaną tamże rezolucyą drugą o dochodzenia co do nadużyć przy wydawaniu świadectw ubóstwa . . . . . 919—922

83. **Polanowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Bełz, Uhnów i Sokal.
Wybrany: do komisyi bankowej 22
— do komisyi gospodarstwa krajowego 23
— do komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu Przewodniczącym 252, 262
Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. o wniosku Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy cłowej z r. 1882. oraz w sprawie regulacyi taryf kolejowych — i o 1 i 2-gim punkcie petycyi wiecu rolniczego (Al. 166.) 1092—1100
Przemawiał: w rozprawie ogólnej nad preliminarzami szkół Dublańskich zapowiadając wniesioną rzeczywiście poprawkę do poz. 4. wydatków . 344, 347

Stronica

Przemawiał: przy drugiem czytaniu przedłożeń o krajowych zakładach Dublańskich wykazując konieczność założenia gorzelni gospodarczej wraz z szkołą gorzelnianą po uzyskaniu oświadczenia stanowczego od Rządu co do wysokości subwencyi państwowej na ten cel . . . 478—479
— w ponownej rozprawie ogólnej z przedłożeń o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych z zaleceniem działania na mniejszą skalę od propozycyi Wydz. kraj. . . . . 824—826
Urlop otrzymał 8-dniowy 7

84. **Popiel Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany: do komisyi lustracyjnej 23
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych zwracając uwagę na problematyczność robót regulacyjnych, zalecając powolność i ostrzegając przed zbytnim pospiechem 643—644
— w rozprawie nad przedłożeniem kom. podatkowej o wniosku Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych przeciw wnioskowi komisyi . . . . . 718—722
— prosząc sprawozdawcę Wydz. kraj. o wyjaśnienie do §. 6. ustawy o osuszeniu bagien Niskich 838
— w sprawie formalnego traktowania 551

85. **Potocki Alfred** hr. JE. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Podhajce i Kozowa.
Przemawiał: do sprostowania faktycznego podczas mowy Golejewskiego w ponownej rozprawie ogólnej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich 783
— następnie z wnioskiem co do porządku w poddawaniu wniosków pod głosowanie 801
— na wezwanie posłów z podziękowaniem dla Marszałka i jego zastępcy za przewodniczenie obradom — a także i c. k. Namiestnikowi . . 1124
— w sprawie formalnego traktowania . . 783, 800, 841, 983

86. **Potocki Artur** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice.
Wybrany: do komisyi budżetowej zastępcą przewodniczącego . 22, 26
— do komisyi dla projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa Przewodniczącym 182
Sprawozdawca: komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886 (Al. 175.) z działu wydatków rubr. I. i II., tudzież o petycyi Pierożyńskiego Ludwika o podwyższenie emerytury (Al. 158.) . . . 918—919
Przemawiał: Wnosząc o wybór osobnej komisyi dla sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 56.) co do uregulowania obowiązków w zakładaniu, rozprzestrzenianiu, utrzymywaniu jakoteż i dozoru cmentarzy 140
który to wniosek następnie wycofał 142
— w rozprawie ogólnej z projektów Wydz. kraj. do ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa przeciw odraczającej poprawce Bobczyńskiego . . . . 487—490

Stronica

Przemawiał: w tejże rozprawie szczegółowej z poprawką do §. 18. . . 518
— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych jako mowca generalny broniąc wniosków kom. gospod. kraj. ze stanowiska ściśle budżetowego . . . 651—653
— w rozprawie szczegółowej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich za poprawką Borkowskiego do §. 5. projektu komisyi administracyjnej 756
— w sprawie fomalnego traktowania . . 290, 519, 696, 810

87. **Potocki Roman** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Brzeżany i Przemyślany.

Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23
Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany etatu nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie 231

88. **Rapoport Arnold**, Dr. praw adwokat, poseł krakowskiej Izby handlowej i przemysł.

Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku w sprawie dostawy żyta i mąki dla wojska . . . . . 49—51
i przy drugiem tegoż wniosku czytaniu . . . 74—75
Wniosek naglący w sprawie dostawy żyta i mąki dla wojska . . 49
Urlop otrzymał 8-dniowy 92

89. **Rey Mieczysław** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Mielec i Zasów.

Wybrany: do komisyi szkolnej 24
Przemawiał: w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych przeciw wnioskom kom. gospod. kraj., a w obronie projektu Wydziału kraj. dotyczącym regulacyi Brnia i Babulówki i z wnioskiem zwrócenia przedmiotu do komisyi . . 638—641

90. **Romańczuk Julian**, profesor gimnazyalny, poseł z gmin wiejskich okręgu Kałusz i Wojniłów.

Wybrany do komisyi szkolnej 24
Głos co do ruskiego języka przy zagajeniu Sejmu . . . 5
Przemawiał: przy pierwszem czytaniu sprawozd. Wydz. kraj. z jego wniosku o zmianę ustawy kraj. o wykładowym języku w szkołach ludowych i średnich podnosząc swoje życzenia co do niektórych jeszcze uzupełnień . 52—54
— przy drugiem czytaniu wniosku Rapoporta co do przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. armii podnosząc solidarność całego kraju z proponowanemi przez komisyę rezolucyami 73
— przy załatwieniu petycyi mieszkańców gmin Jaworów i Nakoneczna o zmianę języka wykładowego w tamtejszych szkołach ludowych . 157—158
— w rozprawie generalnej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (w ślad własnego zeszłorocznego wniosku) przeciw wnioskom kom. 379—386
i powtórnie dla sprostowania faktu 387

Stronica

Przemawiał: w ponownej o tym przedmiocie rozprawie ogólnej z krytyką wszystkich wniosków komisyjnych w tem, że jego pierwotny wniosek mniej lub więcej okroiły, a co do szkół średnich nie ofiarują nawet tego, na co przedtem już cała komisya zgodziła się była, t. j. co do gimnazyum Przemyskiego, za którem obstaje, jakoteż za wnioskiem mniejszości drugiej; przechodząc dalej na pole historyczno-polityczne zarzuca brak objektywności u Polaków w poglądzie na sprawy ruskie, jakoteż brak dokładnego w tej mierze poinformowania się ze strony Rządu i tegoż postępowanie dla Rusinów i Państwa szkodliwe . . . . . 773—781
i dla sprostowania faktycznego 800

— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na r. 1886, zwracając uwagę na niektóre wadliwości w wykonaniu ustaw szkolnych, mianowicie przy obsadzie posad nauczycieli ludowych, nieprzestrzeganie przepisów co do języka wykładowego przez inspektorów okręgowych, wreszcie, że Rząd nie udziela należnej opieki czytelniom ludowym 563—564
i ponownie w tej samej rozprawie dla sprostowania faktycznego po oświadczeniu c. k. komisarza rządowego . . . 567—568

— w rozprawie ogólnej o wnioskach Wydziału kraj. dotyczących wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiat. — przeciw wnioskowi komisyi prawniczej i z zapowiedzią wniosków do rozprawy szczegółowej . 707—709
i ponownie w tejże rozprawie co do formalnego traktowania . . 711

— w rozprawie ogólnej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich za wnioskiem kom. i z zapowiedzią poprawek do §§. 3. i 6. projektu ustawy . . . . . 740—741
i w tejże rozprawie szczegółowej stawiając powyższe poprawki a mianowicie do §. 6. jako mowca generalny przeciw wnioskowi komisyi . 748, 752—753

Przywołany dwukrotnie do porządku za wyraz ubliżający komisyi . 386 i 387

91. **Romanowicz Tadeusz**, Redaktor Nowej Reformy, poseł miasta Lwowa.
Wybrany: do komisyi szkolnej 24

Sprawozdawca: kom. szkolnej z wniosku Wydz. kraj. o przyznanie w drodze łaski emerytury b. nauczycielowi Janowi Lisiewiczowi (Al. 68) . . 155

— kom. szkolnej o petycyach: a) mieszkańców gmin Jaworów i Nakoneczne o zmianę języka wykładowego, b) Józefa Chana nauczyciela, o wliczenie 10 lat do emerytury, c) Edwarda Kalmana o zmianę emerytury na jednorazową odprawę . . . . . 157—159

— komisyi szkolnej o petycyach a mianowicie:

1. o petycyi Jana Józefowicza nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Długiem, powiatu Sanockiego, o uznanie czasu służby od 1. Września 1862. do 14. Grudnia 1866., jako poczytalnego do emerytury;
2. o petycyi Jana Zasadniego emerytowanego nauczyciela w Krakowie, o przyznanie mu w drodze łaski całej emerytury lub przywrócenie go do czynnej służby;
3. o petycyi Jana Kowala emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie dotychczasowej emerytury ze względu na 48 lat służby;

Stronica

4. o petycyi Józefa Lebiedzkiego, byłego nauczyciela w Kościelcu, powiatu Chrzanów, o przyznanie mu emerytury:
5. o petycyi Franciszka Zabierzowskiego, emerytowanego nauczyciela w Toniach, powiatu Kraków, o doliczenie mu jednego roku do emerytury;
6. Pawła Lorcha, emerytowanego nauczyciela z Lutowisk, powiatu Brodzkiego, o podwyższenie płacy emerytalnej 284

Sprawozdawca: kom. szkolnej o petycyi zarządu głów. Tow. pedag. w sprawie burs dla synów nauczycieli szkół ludowych (Al. 100) . . . 312

— tejże o petycyi Kruczkowskiego Leopolda i Jana Gromadki, w sprawie przyznania im trzeciego dodatku pięcioletniego (Al. 121) i o petycyi Piotra Koczyndyka emeryt. naucz. ludowego, o podwyższenie pensyi emeryt. i uwolnienie od złożenia wkładki na fundusz emerytalny . . 544—545

— komisyi szkolnej o petycyach a mianowicie:

a) o petycyi polskich mieszkańców gminy Czaszyn powiatu Liskiego, w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole ludowej;
b) o petycyi gminy miasta Sanoka w przedmiocie przyjęcia na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczyciela Pawła Dębickiego, nauczycielki Izabeli Boczarkiewiczowej, oraz pensyi wdowiej, tudzież dodatku na wychowanie dzieci po nauczycielu Skrowaczewskim;
c) o petycyi Jana Hajduczka, nauczyciela przy szkole ludowej w Rohatynie, w przedmiocie przyznania mu w drodze łaski 9 lat służby nauczycielskiej;
d) o petycyi Franciszka Bittnera, nauczyciela przy szkole etatowej w Uszkowicach, powiatu Rohatyńskiego, w przedmiocie przyznania mu nie policzonych lat służby;
e) o petycyi Józefa Wilimka, pensyonowanego nauczyciela w Regulicach, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie przyznania mu 12 lat służby;
f) o petycyi Joachima Winogrodzkiego, byłego nauczyciela w Żurawińcach, powiatu Buczackiego, w przedmiocie emerytury lub odprawy;
g) o petycyi Józefa Boberskiego, nauczyciela w Izdebkach, powiatu Brzozowskiego, w przedmiocie policzenia mu wszystkich lat służby w zawodzie nauczycielskim;
h) o petycyi Macieja Kłapy, byłego nauczyciela w Mogilanach, powiatu Wielickiego, w przedmiocie zatwierdzenia 35-ciu lat służby i przyznania mu emerytury . . . . . 545—547

(w zastępstwie Pilata):

i) o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Wasylowie Wielkim, powiatu Rawskiego, o udzielenie remuneracyi tamtejszemu nauczycielowi i podniesienia temuż płacy;
k) o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, w sprawie zwiększenia liczby i stabilizowania Inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i rozdziału szkoły ludowej Podhajeckiej na męską i żeńską;
l) o petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przywrócenie dawnej dotacyi na nadgrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich 547—548

— tejże kom. o wniosku Koziebrodzkiego Wład. w przedmiocie przymusowego zabezpieczenia budynków szkolnych od ognia (Al. 131) . 705—706

Stronica

Sprawozdawca: kom. szkol. (w zastępstwie Czartoryskiego Jerzego) z wniosku Siczyńskiego, w przedmiocie zmiany ustawy szkol. pod względem przeznaczenia kar za nieposyłanie dzieci do szkoły (Al. 167) . . 1100—1102

Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku o uregulowanie pracy więźniów w zakładach karnych . . . . . 100—102

— w uzasadnieniu wniosku o dostawach żywności i innych potrzeb dla c. k. wojska . . . . . 102—104

— o sprostowanie błędów ortograficznych w przedłożeniu Al. 72. . . . 178

— przeciw wnioskowi kom. petycyjnej o petycyi gmin Janowice i Wróblowice w przedmiocie zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa, wnosząc odstąpienie Wydz. kraj. do urzędowania 243

— w rozprawie o zmianę §. 48. ust. o reprent. powiatowej polemizując z oświadczeniem c. k. komisarza rządowego 294

— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych ilustrując ducha fiskalizmu rażącego władz skarbowych 337—338

— w rozprawie szczegółowej nad preliminarzami szkół Dublańskich przy rubr. I. dochodów, uznając subwencyę państwową za niską . . 352

— w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich przeciw wnioskom komisyi a za wnioskiem, o którym mu wiadomo, że jest przygotowany . . 387—391

— w rozprawie szczegółowej nad ustawą o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych z poprawkami i uwagami do §§. 4, 8, 9 i 19. 504, 509, 512 i 519

— w rozprawie szczegółowej nad ustawą o ochronie rybactwa na wodach krajowych, czyniąc uwagę do §. 6, a następnie wnosząc na przyjęcie §. 8. i dalszych en bloc 524, 526

— w rozprawie generalnej z przedłożenia o przemyśle krajowym przeciw wnioskom kom. gospod. kraj. z poprawką do wniosku Rybickiego celem wyższej kwoty na utworzenie stałego funduszu przemysłowego . 601—606
i ponownie w tejże rozprawie w odpowiedź Sapieże Adamowi i Abrahamowiczowi . . . . . 623—625
dalej w rozprawie szczegółowej do 7go wniosku komisyi, interpelując o swą poprawkę przy rozprawie ogólnej postawioną . . 679—680
i ponownie z krytyką wywodów Sapiehy Adama w poparciu wniosków dalej idących od komisyjnego . . . . 696—698

— w rozprawie o wniosku Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich ku przypomnieniu załatwienia uchwały z r. 1880. co do podjęcia reorganizacyi szkół średnich 705

— w rozprawie szczegółowej o zaprowadzenie kart myśliwskich z poprawką do §. 4. wniosku kom. administracyjnej 751

— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka z wnioskiem odroczenia aż do druku poprawionego projektu . 846, 847

— przy drugiem czytaniu o wniosku własnym w przedmiocie dostaw dla c. k. armii w kraju konsystującej z poprawką do wniosku komisyi . 860—861

— w rozprawie o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie wykonywania sta-

Stronica

tutu organizacyjnego koleji państwowej z zarzutami przeciw germanizacyjnym i centralistycznym tendencyom i z dwoma poprawkami do drugiej rezolucyi komisyi kolejowej . . . . 879—882

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej o budżecie kraj. na r 1886. do rubr. VII. poz. 63. przeciw wnioskowi komisyi z wnioskiem na uwzględnienie petycyi „Sokoła“ o subwencyę jednorazową na wykończenie budowy gmachu dla szkoły gimnastycznej . . . . 936—937

— w tejże rozprawie do poz. 82. przeciw wnioskowi komisyi z wnioskiem na udzielenie 2000 zł. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, i za przekazaniem odnośnych 15 petycyi Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . . . 939—940

— w tejże z poprawką co do formy załatwienia petycyi o subwencye na kształcenie w muzyce i śpiewie 1002

— w sprawie formalnego traktowania . . 344, 801, 826, 351

Interpelacya: co do języka niemieckiego w służbie koleji państwowych . 63

— co do przewłoki w sankcyonowaniu ustawy krajowej dotyczącej czasowego uwolnienia przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków krajowych . 363

Wniosek: w przedmiocie uregulowania pracy więźniów w zakładach karnych . 63

— o dostawach żywności i artykułów rękodzielniczych i przemysłowych dla c. k. wojska 64

Urlop: otrzymał dwudniowy 15

92. **Romer Gustaw,** Dr. pr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.

Zastępca członka Wydziału krajowego (Władysława hr. Badeniego) z całego Sejmu wybranego.

Wybrany: do komisyi administracyjnej 21

„ do komisyi podatkowej 57

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— w przedmiocie wyłączenia obszarów dworskich i gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z okręgu sądowego Komarno i c. k. Starostwa w Rudkach, a przydzielenie do Sądu w Szczercu i Starostwa we Lwowie (Aleg. 6.) . 8

— o przeniesienie Rokitna z okręgu Sądu w Janowie i Starostwa w Gródku do Sądu i Starostwa we Lwowie (Aleg. 10.) . . . 9

— o wyłączenie miejscowości Czerteż i Stańkowa ze Sądu w Żurawnie i Starostwa w Żydaczowie do Sądu i Starostwa w Kałuszu (Aleg. 11.) . 9

— w przedmiocie utworzenia w Starostwie Rohatyńskiem trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Bukaczowcach (Aleg. 12.) . . . 9

— o przeniesienie miejscowości Zawadka ze Sądu we Frysztaku i Starostwa w Jaśle, do Sądu w Strzyżowie i Starostwa w Rzeszowie (Aleg. 13.) . 9

— w przedmiocie utworzenia siedziby władz administracyjnych w Jordanowie (Aleg. 14.) 9

— w przedmiocie oznaczenia siedziby dla przyszłego Sądu obwodowego Czortkowskiego (Aleg. 15.) 9

— z petycyi gminy Frysztaka o uzupełnienie ustawy krajowej o szupaśnictwie względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych gminom przez Sądy do chwili ich wydalenia (Aleg. 16.) . . 9

Stronica

Sprawozdawca j.w.: o przeniesienie miejscowości Milczyce z Sądu Sądowa Wisznia i ze Starostwa ewentualnie i Reprezentacyi powiatowej w Mościskach – do Sądu, Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Rudkach (Aleg. 17.) . . 10
— w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy (Aleg. 26.) 16
— w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Pruchniku (Al. 27.) 17
— w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny (Aleg. 28.) 18
— w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołozynów, Przewłoczna i Sokołówka z Sądu Olesko i Starostwa w Złoczowie do Sądu i Starostwa w Brodach (Aleg. 41.) 100
— w sprawie oznaczenia terytoryum dla ustanowić się mającego nowego Sądu powiatowego w Podwołoczyskach (Aleg. 50.) . . . 118
— o wykonaniu uchwały Sejmu w sprawie ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych (Aleg. 65.) . 154
— w sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Ottynii powiatu Tłumackiego (Aleg. 66.) 154
Przemawiał: za wnioskiem komisyi prawniczej w rozprawie nad opinią co do przenienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny 298—300

93. **Rosner Jan,** Dr. praw, adwokat, poseł miasta Biały.
Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

94. **Rozwadowski Bolesław,** c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Trembowla i Złotniki.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi petycyjnej 22
Sprawozdawca komisyi petycyjnej o petycyi Izaaka Pitscha z Winnik koło Żółkwi o odpisanie zaległej należytości propinacyjnej . . 318—319

95. **Rozwadowski Tomisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
Sprawozdawca: z wyboru komisyi dla spraw kolejowych . . . 182
Przemawiał: jako mowca generalny przeciw w rozprawie z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, wnosząc przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi i odesłanie do Wydziału krajowego wniosków Małeckiego i Czerkawskiego . . . 448
— w sprawie formalnego traktowania 781

96. **Russocki Włodzimierz,** hr., JExc. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Lwowskiego.
Wybrany: do komisyi bankowej Zastępcą przewodniczącego . . 22, 44
Przemawiał: uzasadniając wniosek o przyspieszenie projektu do reformy ustawy cłowej jakoteż w sprawie regulacyi taryf kolejowych . . 122
i obstając za odesłaniem tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego . 123

Stronica

— za wnioskiem komisyi petycyjnej o udzielenie zapomogi siedmiu pogorzelcom gminy Duliby wnosząc oraz poprawkę na wyższą kwotę tej zapomogi 239—240

Wniosek: w sprawie zbożowych ceł ochronnych i taryf kolejowych (Aleg. 52.) . 109

97. **Rybicki Alojzy,** Dr. praw, adwokat, poseł miasta Rzeszowa.

Zastępca (Dra Franciszka Smolki), członka Wydziału krajowego wybranego z kuryj miast i Izb.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883. (Aleg. 18.) . 10

— o budżecie krajowym na rok 1886. (Aleg. 19.) . . . 10

— z projektem zmiany etatu osób i płac nauczycieli krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego (Aleg. 21.) 16

— o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1884. (Aleg. 22.) . 16

— w przedmiocie spraw górniczych (Aleg. 34.) . . . 52

— o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku Dublańskim (Aleg 47.) 117

— o Banku krajowym (Aleg. 48.) 118

— w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa (Aleg. 62.) . . 153

— o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych (Aleg. 80.) . . 222

— o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu w Dublanach (Al. 85.) 253

— z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego (Aleg. 86.) . . 253

— o udzielenie prawa poboru myta obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Busku powiatu Kamioneckiego od mostu na rzece Pełtwi . 542—543

— z propozycyi wyboru zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego (Aleg. 138.) 747

— w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1884. na nagłe budowle ochronne na rzekach i na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych (Aleg. 142.) . 817

— drugiego czytania przedłożenia o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych (z Aleg. 80.) ze zmienionemi wnioskami (Aleg. 143.) 820—852, 892—894

Przemawiał: w zastępstwie członka Wydziału krajowego Wereszczyńskiego przy drugiem czytaniu przedłożeń o krajowych zakładach Dublańskich z żądaniem dotacyi na wydawanie roczników szkoły Dublańskiej . 479—480

— imieniem Wydziału krajowego w rozprawie ogólnej z przedłożenia o przemyśle krajowym przeciw wnioskom komisyi gospodarstwa krajowego wnosząc odesłanie przedmiotu napowrót do komisyi, do jaśniejszego sformułowania i zdania sprawy bez drukowania . . . 595—599

— i ponownie w tejże rozprawie dla faktycznego sprostowania . . 632

— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych imieniem Wydziału krajowego dając pogląd na podjęte w tych rzeczach usiłowania i wykazując konieczność współubiegania się z innemi krajami o jak największe udziały w państwowym funduszu melioracyjnym i podnosząc niepolecone przez komisyę gospodarstwa krajowego projekta Wydziału krajowego, których dojrzałość po kolei wykazuje . 634—638

Stronica

98. **Sanguszko Eustachy**, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23
— do komisyi dla projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa 182
Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka za poprawką Tarnowskiego Jana . . . 843
— w rozprawie budżetowej z wnioskiem (do poz. 183. rubr. XV.) o wyższą subwencyę dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie, i następnie do sprostowania faktycznego 1043–1044, 1045
— w tejże do Rubr. XV. poz. 193. z wnioskiem o 400 zł. subwencyi dla towarzystwa Tatrzańskiego . . . . 1050—1051

99. **Sapieha Adam**, JEks., książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Przemyśl-Niżankowice.
Wybrany: do komisyi bankowej Przewodniczącym . . 22, 44
— do komisyi gospodarstwa krajowego 23
Przemawiał: w sprawie traktowania wniosku Rapoporta w przedmiocie dostawy żyta i mąki dla wojska 51
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydz. kraj. z petycyi miasta Brodów o odnowienie konsensu kopytkowego — przeciw poprawce Zukra 210—211
— w rozprawie o udzielenie subwencyi dla Tow. Kółek rolniczych przeciw poprawce Kopycińskiego i przeciw motywowaniu tej poprawki . 270—271
— w rozprawie o subwencyonowaniu żeglugi parowej na Dniestrze za wnioskiem kom. gosp. kraj i za poprawką stylist. Badeniego Władysława 309—310
— w rozprawie szczegółowej nad preliminarzami szkół Dublańskich w odpowiedź Antoniewiczowi co do subwencyi z Tow. gospodarskiego . . 354
— w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — wnosząc o zamknięcie rozprawy i o wybór mowców generalnych 410
następnie w tejże rozprawie jako mowca generalny *za* — podnosząc trudność zorjentowania się w tej sytuacyi chaotycznej, gdzie członkowie komisyi są głównymi mowcami *przeciw* i od nich pochodzą nowe dopiero teraz stawiane wnioski, określa swoje stanowisko w poglądzie na stosunek do Rusinów ze względów narodowo-politycznych krajowych i państwowych, wyświeca genezę jednomyślnej uchwały Przemyskiej Rady powiatowej (przeciw założeniu tamże gymnazyum ruskiego) — i wnosi odesłanie elaboratu napowrót do komisyi wraz z wnioskami Małeckiego i Czerkawskiego z poleceniem zdania z nich sprawy jeszcze w ciągu tej sesyi . 443—447
w końcu jeszcze co do formalnego swego wniosku traktowania . . 456
— przy drugiem czytaniu przedłożeń o krajowych zakładach w Dublanach przeciw poprawce Antoniewicza w punkcie budowy domu dla dyrektora . 474
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia o popieraniu przemysłu krajowego broniąc stanowiska komisyi gospod. kraj. przeciw zarzutom ze strony członków Wydz. kraj. Rybickiego i Pietruskiego, krytykuje argumentacye i wywody Romanowicza i konstatuje imieniem członków komisyi, że nic nie mają przeciw odesłaniu przedmiotu napowrót do komisyi . . 613–618

Stronica

i ponownie w tejże rozprawie w odpowiedź Pietruskiemu a oraz z wnioskiem do rezolucyi o utworzenie stałego funduszu przemysłowego 625—626
w tejże rozprawie szczegółowej za p. 4ym wniosków komisyi dotyczącym odrębnej dotacyi na stacye chemiczno-technologiczne . 671—672
następnie w obronie 7go wniosku komisyi z poglądem na zasadniczą różnicę motywów wniosków komisyjnych a przeciwnych, na różnicę między przemysłem ekonomicznie zdrowym a sztucznym i na konieczną znaczenia subwencyi z funduszów publicznych interpretacyę . . . 693—696

Przemawiał: w ponownej rozprawie ogólnej o wnioskach kom. szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich — za II. i IV. wnioskiem większości kom. a przeciw I. i IIImu zgłaszając natomiast poprawki do rozprawy szczegółowej . . . . . 764—766

— dalej w tejże rozprawie szczegółowej w odpowiedź Siczyńskiemu zastrzegając, aby nie robiono wielkich rzeczy z małych, oraz przeciw wywodom sprawozdawcy mniejszości, wnosząc przejście do porządku dziennego nad rezolucyą tejże . . . . . 793—796
dalej z wnioskiem do porządku w poddawaniu pod głosowanie . . 801

— w rozprawie z przedłożenia Wydz. kraj. o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w Banku kraj. dla miasta Podgórza — za wnioskiem mniejszości kom. bankowej . . . . . 864—865

— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 83. — za wnioskiem kom. budżetowej a przeciw wnioskowi Małeckiego o podwyższenie zasiłku dla Macierzy Polskiej 943

— w tejże jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi budżetowej do rezolucyi o zmianę regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej — oświadczając się przeciw nowemu sposobowi traktowania i stawiając wniosek odraczający . . . . . 975—976

— w sprawie formalnego traktowania 1062

Urlop: otrzymał 10 dniowy 138

100. **Sapieha Władysław,** książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Lubaczów i Cieszanów.

Wybrany: sekretarzem sejmowym 2, 7

— do komisyi budżetowej 22

— do komisyi górniczej 23

Sprawozdawca: kom. budżetowej o budżecie kraj. na rok 1886. (al. 157) z działu wydatków rubr. VII. poz. 45., poz. 48 do 64, poz. 73—85 włącznie (z wyjątkiem poz. 85 h.) wraz z odnośnemi petycyami . . 930—952

— tejże o budżecie z działu wydatków rubr. XV. poz. 198—202 stypendya dla uczniów weterynaryi, szkół rolnicz. w Dublanach, szkoły leśnej we Lwowie i dla górników zawodu specyalnego i o petycyach odnośnych, wreszcie z poz. 207 na strzeżenie granic kraju podczas zarazy bydła . 1053—1054

— jak wyżej z działu wydatków rubr XVI. poz. 211. subw. dla kolei Lwów-Żółkiew-Rawa i o petycyach do tej rubryki . . 1069—1073

Stronica

101. **Sawa Franciszek**, ksiądz proboszcz rz. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Tyśmienica i Tłumacz.

Wybrany: do komisyi lustracyjnéj 23

Sprawozdawca: wyboru komisyi gminnej 21

— wyboru komisyi dla rozpatrzenia projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa . . . . 181—182

Przemawiał: uzasadniając wniosek co do właściwego użycia dodatków na potrzeby gminne . . . . . 189—192

— w rozprawie nad projektem ustawy o ochronie rybactwa na wodach krajowych, kwestyonując redakcyę §. 1. 523

— w rozprawie o zamknięciu rachunków za r. 1884. z odparciem zarzutu Antoniewicza o rzekomej protekcyi w wypłacie subwencyi dla przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie 900

— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 85. za wnioskiem komisyi budżetowej przejścia do porządku dziennego nad petycyami burs . 948

— w rozprawie budżetowej do rubr. Xej wydatków na drogi przeciw motywom i uwagom z treści sprawozdania komisyi budżetowej i z uznaniem dla przezornej, oszczędnej i skutecznej gospodarki Wydziału kraj. 1015—1016

— w rozprawie nad budżetem krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence — zrzekając się głosu 1061

— w sprawie formalnego traktowania . . . 852, 1071

Interpelacya: w sprawie niedokładnego zaprowadzenia ksiąg gruntowych . 461

Wniosek: o nowelę do ustawy gminnej w przedmiocie użycia dodatków na potrzeby gminne wyłącznie na wydatki w budżecie preliminowane (al. 78) . 167

102. **Scipio del Campo Karol**, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Łańcut i Przeworsk.

Wybrany: do komisyi budżetowej sekretarzem . . . 22, 26

Sprawozdawca: kom. budżetowej o budżecie kraj. na rok 1886. (al. 157) z działu wydatków rubr. XV. poz. 159 do włącznie 166. na podstawie wynikłości odrębnych budżetów szkoły lasowej we Lwowie i zakładów krajowych w Czernichowie i Dublanach, — tudzież odrębnego budżetu krajowych zakładów w Czernichowie (al. 160) . . . . 1054—1058

Przemawiał: za wnioskiem większości komisyi bankowej z przedłożenia Wydz. kraj. o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki z Banku kraj. dla miasta Podgórza . . . . . 863—864

103. **Sembratowicz Sylwester**, ks. Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. gr. katolickiego. Zastępca Marszałka krajowego.

Przewodniczył: obradom w zastępstwie Marszałka krajowego:

na posiedzeniu 4. z dnia 30. Listopada 1885 r. . . 52—57

— — 5. „ 1. Grudnia „ . . 76—87

— — 15. „ 29. „ „ . . 303—312

— — 17. „ 2. Stycznia 1886 r. . 378—382, 404—417

— — 18. „ 4. „ „ . . 435—440

— — 20. „ 12. „ „ . . 522—545

Stronica

Przew. na posiedzeniu 21. z dnia 14. Stycznia 1886 r. . . 569—587
— — 22. „ 15. „ „ . . 619—623
— — 23. „ 16. „ „ . 681—696, 722—726
— — 24. „ 19. „ „ . 767—781, 804—807
— — 25. „ 20. „ „ . . 839—847
— — 26. „ 21. „ „ . 902—914, 953—957
— — 27. „ 22. „ „ . . 1012—1017
— — 28. „ 23. „ „ . . 1078—1101

Przemawiał: w rozprawie o petycyi ks. Kalinki o subwencyę dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie — dla sprostowania i wyjaśnienia faktycznego do mowy Lenińskiego — jakoby OO. Jezuici zawładnęli zakonem Bazylianów i zagnieździli się w ich klasztorach . . . 996

104. **Siczyński Mikołaj**, ksiądz proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Kopeczyńce i Husiatyn.

Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

Przemawiał: w rozprawie nad sprawozd. Wydz. kraj. z petycyi miasta Brodów o odnowienie konsensu kopytkowego za wnioskiem Wydz. kraj. . . 213

— uzasadniając wniosek do zmiany ustawy szkolnej względem przeznaczenia grzywien pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły . 222—226

— za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi petycyjnej o petycyi Zimmermana Izraela dzierżawcy myta w Podwołoczyskach względem odszkodowania w drodze łaski . . . 313—314

— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych podnosząc konieczność pomnożenia sił i samych urzędów podatkowych 340

— prosząc o głos do uwagi po mowie Golejewskiego z rozprawy o języku wykładowym 418

— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. wykazując potrzebę uporządkowania rachunków między funduszami miejscowemi a okręgowemi, rachunków między gminą a obszarem dworskim i lepszej ewidencyi w należących do erekcyonalnej dotacyi prestacyach i daninach w naturze . . . . 564—567

— następnie w rozprawie szczegółowej do rubr. I. wydatków, wykazując niewłaściwości w wykazie szkół jakoby już zorganizowanych a których dotąd nie ma i powtórnie w odpowiedź na dane w tej mierze wyjaśnienia Badeniego Stanisława . . . 569—570, 572—573

— w rozprawie szczegółowej o zaprowadzenie kart myśliwskich z poprawką do §. 5. projektu komisyi . . . . 756—757

— w rozprawie szczegółowej o wniosku I. kom. szkolnej w sprawie o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich przeciw ograniczeniom w końcowym ustępie proponowanej nowelli, wnosząc na opuszczenie onegoż, oświadcza się przeciw poprawkom Sapiehy Adama i składa oświadczenie im. kolegów ruskich co do sposobu ich głosowania nad tą nowelą 791—793

— w rozprawie ogólnej nad budżetem krajowym na r. 1886. zwracając uwagę na rozrzutną i bezładną gospodarkę kasową w gminach wiejskich, gdzie

Stronica

wszystko na pisarzach gminnych polega, na brak kontroli ze strony Wydziałów powiatowych, dalej na nieprawidłowości przy wyborach Rad gminnych i Zwierzchności i na uciążliwości z narzucanego gminom poboru podatków — nawołując w końcu, że czas ratować zachwianą w podstawach autonomię . . . . . 907—914

Interpelacya: względem naruszenia ustawy o stowarzyszeniach . . 168

Wniosek: do zmiany §. 43. ustawy szkolnej w przedmiocie przeznaczenia grzywien za nieposełanie dzieci do szkoły (Al. 81.) . . . 182

105. **Siengalewicz Tytus**, c. k. sędzia powiatowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Śniatyn i Zabłotów.

Wybrany: sekretarzem sejmowym 2, 7

— do komisyi prawniczej 21

Sprawozdawca: komisyi prawniczej o petycyach, a mianowicie:

1. o petycyi gminy Chyrów w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa;
2. o petycyi gminy Justkowice w przedmiocie wyłączenia z c. k. Starostwa Tarnobrzeskiego i c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, a przyłączenia do c. k. Starostwa i Sądu powiatowego w Nisku;
3. o petycyi gminy Kijowiec, wraz z obszarem dworskim, o wyłączenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, a przyłączenie do c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie;
4. o petycyi gminy Żołyni i innych o wyłączenie tychże gmin z obrębu c. k. Sądu powiatowego w Łańcucie i Leżajsku, a utworzenie natomiast osobnego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni . . 280—282

Urlop: otrzymał 8-dniowy 460

106. **Simon Eward**, dyrektor banku kredytowego, prezes i poseł lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wybrany: do komisyi bankowej 22

107. **Skałkowski Tadeusz**, Dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Wybrany: do komisyi budżetowej 22

Sprawozdawca: kom. budżet. o zamknięciu rachunku fund. propin. za r. 1883. . 264

— komisyi budżetowej o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie (Al. 110). . . . . 357—358

— kom. budżet. o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884. (Al. 144). i fundacyi ś. p. Stanisława Skarbka za rok 1883. (Al. 145). . 852

— tejże o budżecie kraj. na r. 1886. (Al. 157.) z działu wydatków rubr. XIV. odsetki od pożyczek i umarzanie tychże i rubr. XV. poz. 158. na inżyniera górnika przy Wydz. kraj. . . . . 1040—1041

— tejże o zamknięciu rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za za rok 1884. (Al. 173.) 1116

Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku co do niesprawiedliwości w wymiarze należytości prawnych i w sposobie ściągania takowych . . 104—106

Stronica

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka przeciw poprawce Tarnowskiego Jana . . 843—844
— w rozprawie budżetowej do rubr. XIII. poz. 140. z wnioskiem podniesienia kredytu na inżynierów biura meljoracyjnego o 2.000 zł. . . 1037
— z poparciem wniosku Merunowicza za uwzględnieniem petycyi stowarzysz. „Pracy kobiet“ we Lwowie 1071
Wniosek: co do niesprawiedliwych wymiarów i ściągania należytości prawnych . 89

108. **Skarszewski Żuk Władysław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Nowy-Sącz, Grybów, i Ciężkowice.
Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku w przedmiocie ułatwień dla młodzieży popisowej przy udzielaniu konsensów na zawieranie ślubów małżeńskich 252—255
— przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w sprawie wymiaru należytości prawnych wnosząc poprawkę do wniosku komisyi podatkowej 333—336
— w uzasadnieniu wniosku do ustawy o przyspieszenie terminu do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych z okresu 1881. i 1882. . 664—666
— w rozprawie budżetowej do rubr. X. wydatków na drogi za wnioskiem komisyi w szczególności co do dotacyi na budowę mostu na Popradzie pod Starym-Sączem . . . . 1016—1017
— w tejże do rubr. XV. poz. 181. a) z wnioskiem udzielenia 300 zł. dla szkoły przemysłowej w Nowym-Sączu 1043
— w sprawie formalnego traktowania 343
Interpelacya: o pożary w pasie ogniowym koleji transwersalnej . . 96
— w przedmiocie wyrównania nadpłaconych podatków gruntowych . . 97
Wniosek: w sprawie konsensów małżeńskich dla popisowych (Aleg. 87.) . 221
— w przedmiocie ustawy o przyspieszenie terminu do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych z okresu przejściowego 1881. i 1882. (Aleg. 129.) . 592

109. **Skrzyński Adam,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Gorlice i Biecz.
Wybrany: do komisyi górniczej 23
— „ „ petycyjnej 22
Sprawozdawca: komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych . . . . 264—267
— komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi — w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego (Aleg. 151.) 884—887

110. **Słonecki Zenon,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Sanok, Rymanów i Bukowsko.
Wybrany: do komisyi górniczej 23
Urlop: otrzymał 8 dniowy 46

111. **Smarzewski Seweryn,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego
Wybrany: do komisyi bankowej 22
— do komisyi bużetowej Przewodniczącym. . . . 22, 26
Sprawozdawca: generalny komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (Aleg. 157.) . . . . 901 918, 1075—1076

Stronica

Sprawozdawca: komisyi bankowej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o Banku krajowym (Aleg. 171.) . . . . 1108—1116

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka co do formalnego traktowania -- dwukrotnie . 844—845

— w rozprawie budżetowej o preliminarzu krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie — przeciw wnioskowi Hoszarda o kredyt na budowę krowiarni i rzeźni . . . . . 1030—1031

— w tejże przeciw wnioskom Skałkowskiego i Wereszczyńskiego o podniesienie kredytów na biuro melioracyjne 1038

— w sprawie formalnego traktowania 1039

112. **Smolka Franciszek,** Dr. praw, JEks., adwokat, poseł miasta Lwowa. Członek Wydziału krajowego wybrany z kuryi miast i Izb handlowych.

Sprawozdawca: Wydziału krajowego:

— o wniosku p. Lassockiego co do zmiany §. 64. ustawy gminnej (Aleg 1.). 7

— co do zmiany postanowień §. 48. ust. o reprezentacyi powiatowej (Aleg. 2.). 8

— w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń (Aleg. 3.) 8

— co do uzupełnienia postanowień §. 39. statutu miasta Lwowa o terminie wnoszenia zażaleń (Aleg. 4.) 8

— w przedmiocie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych (Aleg. 5) 8

— z prośby o pozwolenie, ażeby sprawy: dodatków do podatków na potrzeby gminne, opłat od napojów spirytusowych, sprawy mytnicze i inne podobne drobniejsze — przedstawiane były Izbie bez drukowania . . 8

— w przedmiocie wyłączenia przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce powiatu Buczackiego i utworzenia zeń samoistnej gminy (Aleg. 20.) . 16

— w przedmiocie projektów ustaw budowniczych dla mniejszych miast, miasteczek tudzież dla wsi (aleg. 32.) 51

— z petycyi osady Wulka Turebska o wydzielenie ze związku gm. Turbia (Aleg. 33) 52

— z wniosku p. Romańczuka o zmianę ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (Aleg. 36.) . . . 52

— względem przyzwolenia dla miasta Podgórza na pożyczkę 30.000 zł. w Banku krajowym (Aleg. 39.) 99

— w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jakoteż i dozoru cmentarzy (Aleg. 56.) . . 140

— o wpływie wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu z kuryi gmin wiejskich (Aleg. 60.) 153

— o petycyi miast Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska (Aleg. 61.) 153

— w przedmiocie zezwolenia gminom na pobór wyższych dodatków do podatków, opałt od napojów spirytusowych, i w innych drobnych sprawach gminnych 37—44, 98—99, 140—141, 468—470, 1078—1083

113. **Solecki Łukasz,** ks. biskup Przemyski obrządku łacińskiego.

Wybrany: do komisyi szkolnej Zastępcą przewodniczącego . . 24, 27

Stronica

114. **Stadnicki Jan,** hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Brzesko, Radłów i Wojnicz.
Wybrany: do komisyi budżetowej 22
— do komisyi kolejowej 182
Sprawozdawca: komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego koleji państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych (Aleg. 150.) . . . . . 878—884
— komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (Aleg. 157.) z działu wydatków rubr. XIII. Budowy wodne i meljoracyjne . 1037—1040
Przemawiał: w rozprawie generalnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych — jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi gosp. kraj. — a za podniesieniem projektów Wydziału krajowego . . . . . 653—655
— w sprawie formalnego traktowania 651

115. **Stadnicki Stanisław,** hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Mościska i Sądowa Wisznia.
Wybrany: do komisyi budżetowej 22
Sprawozdawca: komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (Aleg. 157.) z działu wydatków rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności . 930
i rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych . . 1002—1004
— tejże o budżecie krajowym z działu wydatków rubr. XV. poz. 192. subw. Towarzystwa ogrodniczego, poz. 194—196 na cele górnicze, poz. 205. subw. dla czasopisma „Górnik“, poz. 205. c. subw. dla Towarzystwa Kółek rolniczych i poz. 207. a. subw. dla Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, jakoteż poz. 197. a—d. na zalesienie wydm piasczystych . 1052—1053

116. **Starowiejski Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dukla, Krosno i Żmigród.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
Urlop: otrzymał 8 dniowy — i dalszy dla słabości . . 15, 460, 497

117. **Strasser Kornel,** c. k. starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Bohorodczany i Sołotwina.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . 18, 20
Wybrany: do komisyi petycyjnej sekretarzem . . . 22, 27
Sprawozdawca: komisyi petycyjnej o petycyach: a) gminy Zarudzie w sprawie rozłączenia Tabeli podatkowej, spólnej z gminami Jezierzanka i Zarudki, b) właścicielki dóbr Trzcinica, Jadwigi Włodek w sprawie zabagnienia gruntów przez nieprawidłowe upusty wód przy budowie koleji transwersalnej, w sprawie złego przeprowadzenia częściowej regulacyi rzeki Ropy i w sprawie zapłaty za grunta pod kolej i dojazdy wywłaszczone . 319—321

118. **Struszkiewicz Władysław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Limanowa i Skrzydlna.
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23

Stronica

Wybrany: do komisyi kolejowej sekretarzem . . . 182, 220
Sprawozdawca: komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy koleji Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki (Aleg. 152.) 888—889
— komisyi kolejowej o petycyi kraj. Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w przedmiocie taryf przewozowych (Aleg. 164.) 1088
Przemawiał: przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych za wnioskiem komisyi podatkowej . 336—337
— w rozprawie szczegółowej nad preliminarzami szkół Dublańskich za poprawką Polanowskiego do poz. 4. wydatków . . . 347—348
— przy drugiem czytaniu przedłożeń o krajowych zakładach w Dublanach przeciw poprawce Antoniewicza co do budowy domu dla dyrektora 473—474
— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych z wnioskiem do rezolucyi dodatkowej . . 651
— w rozprawie o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego koleji państwowych i zastosowywania taryf na tychże, za wnioskami komisyi kolejowej . . . 883
— w rozprawie budżetowej przy rubr. XV. poz. 183. o subwencyi dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie dla sprostowania po przemowie Sanguszki 1044—1045
— przy drugiem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach w Czernichowie z wnioskiem odraczającym co do przeniesienia tamtejszej szkoły ogrodniczej . . . . 1120—1121
i ponownie dla wycofania tego wniosku 1123

119. **Stupnicki-Saturnus Jan,** ks. Biskup przemyski obrz. gr. kat.
Dla słabego stanu zdrowia nie brał udziału w tej sesyi . . . 46

120. **Szeptycki Jan,** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Jaworów i Krakowiec.
Wybrany: do komisyi administracyjnej 21
— do komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu sekretarzem 252, 262
Urlop: otrzymał 5 dniowy 324

121. **Tarnowski Jan,** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko.
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego Zastępcą przewodniczącego 23, 26
Sprawozdawca: komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach, a mianowicie:
a) o petycyi gminy Zabłociec i kilku obszarów dworskich położonych nad potokiem Sanoczek, proszących o uznanie tegoż potoku za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego;
b) o petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach w przedmiocie przyspieszenia regulacyi rzeki Raby;
c) o petycyi obszaru dworskiego i gminy Chwałowice, proszących o pomoc pieniężną na usypanie wałów od rzeki Wisły;
d) o petycyi gmin Kopki i Koziarnia w powiecie Niżańskim, tudzież gmin Sarzyna i Łukowa w powiecie Łańcuckim, w przedmiocie regulacyi granicznej przestrzeni Sanu . . . . . 235—237

Stronica

Sprawozdawca: komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach, a mianowicie:
1. o petycyi gminy Kępa rzeczycka, w powiecie Tarnobrzeskim, w przedmiocie wykonania budowli ochronnych na rzece Sanie;
2. o petycyi właścicieli dóbr Łowczówka w powiecie Tarnowskim Mojżesza i Gabryeli Kahane, w przedmiocie regulacyi rzeki Biały;
3. o petycyi gminy Bobrek powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencyi krajowej na zabezpieczenie brzegów Wisły w tej gminie;
4. o petycyi spółki wodnej dla regulacyi Nowego Brnia w przedmiocie uznania tego przedsiębiorstwa za krajowe . . . 276—278
— komisyi gospodarstwa krajowego o rozdzieleniu na odnośne komisye referatów z odrębnych części petycyi komitetu Wiecu rolników . 465—466
— tejże z przedłożeń Rządu i Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych (Aleg. 128.) . . 633—659

Przemawiał: w ponownej rozprawie ogólnej nad przedłożeniami o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych z zaznaczeniem stanowiska przeciwnego wnioskom Wydziału krajowego i z zapowiedzią poprawek do rozpraw szczegółowych 823—824
z poprawką do §. 1. i 5. ustawy o regulacyi rzeki Łęgu . 839—840
z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad ustawą o regulacyę rzeki Trześniówki (co też uchwalono) . . . 840—841
z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad projektem do ustawy o regulacyi potoku Babulówka z dopływami . . 841—842
z poprawkami do projektu ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka w tem, by takowe (nie za przedsiębiorstwo krajowe — lecz tylko) za subwencyonowaną spółkę wodną uznać 842
i po przyjęciu tej poprawki trzykrotnie co do formalnego traktowania 846 i 847
w rozprawie o projekcie regulacyi rzeki Gniła Lipa przeciw odraczającemu wnioskowi Wolańskiego Erazma . . . 848—849
wreszcie z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad projektem do regulacyi rzeki Pełtwi 850
i z takimże wnioskiem przeciw ustawie o regulacyi Bugu . . 851
— w rozprawie budżetowej do Rubr. X. poz. 116. wydatków na drogi z poprawką o wyższą kwotę na budowę drogi z Nadbrzezia do Rozwadowa 1022—1023
— w sprawie formalnego traktowania . . 273, 841, 849, 850, 1013

Urlop: otrzymał 8-dniowy 286

122. **Tarnowski Stanisław** (senior), hr., właściciel dóbr, Dr. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany: do komisyi szkolnej sekretarzem . . . 24, 27

Przemawiał: przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego z wniosku Romańczuka o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich 52, 54
— w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich za wnioskami komisyi szkolnej 413—417
— w rozprawie budżetowej przy Rubr. VII. poz. 47. za wnioskami komisyi budżetowej do rezolucyi o zmianę regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej z uwagami o braku surowości w dyscyplinarnem karaniu nauczycieli,

Stronica

o korzyściach z uniformów dla młodzieży szkół średnich i co do lepszego doboru ludzi na zwierzchników szkolnych . . 960—963

123. **Tarnowski Stanisław** (junior), hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Łąka i Medenice.

Wybrany: do komisyi drogowej 23

124. **Torosiewicz Emil**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Wybrany: kwestorem sejmowym 7

— do komisyi drogowej 23

Przemawiał: w rozprawie generalnej (z wniosku Romańczuka) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich wnosząc przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi szkolnej . . . 391—392

— i powtórnie dla faktycznego sprostowania . . . 455

125. **Tyszkiewicz Zdzisław**, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Ropczyce i Kolbuszowa.

Wybrany: do komisyi lustracyjnej 23

Urlop: otrzymał 8-dniowy 92

126. **Tyszkowski Antoni**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dobromil, Ustrzyki i Bircza.

Wybrany: do komisyi petycyjnej 22

Urlop: otrzymał 15-dniowy 186

127. **Wasilewski Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Wybrany: do komisyi lustracyjnej 23

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych z poprawką do §. 14., powtórnie zrzekając się głosu do §. 18. . . . 515, 518

— w rozprawie szczegółowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na na rok 1886. — przy Rubr. XXI. wydatków z wnioskiem do rezolucyi o podręczniki do nauki religii w szkołach ludowych . . 587—588

128. **Waygart Walery**, Dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.

Sprawozdawca: ze skrutynium wyboru czterech sekretarzy . . 7

Przemawiał: przy drugiem czytaniu przedłożeń o krajowych zakładach w Dublanach z poprawką, podnoszącą wniosek Wydziału krajowego o wyższą dotacyę na eksploatacyę torfu w Dublanach . . . 475—477

— w sprawie formalnego traktowania 306

129. **Weigel Ferdynand**, Dr. praw, poseł miasta Krakowa.

Wybrany: do komisyi bankowej 22

Stronica

Przemawiał: przy drugiem czytaniu wniosku Rapoporta co do przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. armii . . . 72—73
— w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. o popieraniu przemysłu krajowego wykazując powolność w działalności pomocy rządowej dla ślusarskiej osady rękodzielniczej w Świątnikach i popierając wnioski Romanowicza i Merunowicza . . . . . 627—630
następnie w rozprawie szczegółowej nad wnioskiem 7-mym komisyi gospod. kraj. za wnioskami co do kwoty dalej od komisyjnego idącemi i z ewentualnym wnioskiem dodatkowym o nadzwyczajną dotacyę na ratowanie osady rękodzielniczej w Świątnikach górnych . . . 687—691
— w rozprawie o wniosku Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych przeciw wnioskowi komisyi podatkowej z zastrzeżeniami w obronie miast . . . 726—727
— jako mowca generalny za wnioskiem mniejszości komisyi bankowej przy drugiem czytaniu przedłożenia Wydz. kraj. o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w Banku kraj. dla gminy m. Podgórza . . 867—869
— w sprawie formalnego traktowania 865

130. **Weissmann Edward**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Gródek i Janów.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16

131. **Wereszczyński Józef**, Dr. praw, adwokat krajowy, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.
Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. XIII. wydatków, podnosząc wniosek Wydziału kraj. o wyższy kredyt na inżynierów biura melioracyjnego 1037—1038
— w rozprawie nad budżetami krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy z poparciem poprawki Lenartowicza . . 1061
z wyjaśnieniem do wniosku Antoniewicza o język wykładowy . . 1062
nakoniec z poparciem poprawek Gnoińskiego Jana . . . 1065
— w rozprawie nad użyciem pozostałości kraj. funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1885. z poprawką do proponowanej przez kom. budżetową rezolucyi pierwszej 1117
— przy drugiem czytaniu sprawozdania Wydz. kraj. o krajowych zakładach w Czernichowie z wyjaśnieniem i z poprawką do wniosków komisyi gospodarstwa kraj. . . . . 1119—1120

132. **Wernicki Józef**, Dr. medycyny, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Mikołajów i Żurawno.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi lustracyjnej 23

133. **Wierzbicki Ludwik**, starszy inspektor kolei czerniowieckiej, poseł miasta Kołomyi.
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 23
— do komisyi szkolnej 24
Sprawozdawca: komisyi szkolnej o petycyi miasta Żywca w sprawie szkoły przemysłowej 159

Stronica

Sprawozdawca: kom. gospod. kraj. o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze (Al. 99.) . . 307—312
— kom. gospod. kraj. o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego (Al. 127.) . . . 593—633
— i w dalszej rozprawie ze zmienionemi wnioskami . . 667—702
— kom. gospod. kraj. o wniosku Romanowicza w przedmiocie dostaw dla c. k. armii w kraju konsystującej (Al. 147.) . . . 859—862
— kom. szkolnej o sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie szkół wydziałowych męzkich (Al. 163.) . . . . 1087—1088
Przemawiał: w rozprawie budżetowej przy rubr. X. wydatków na drogi krajowe z wykazaniem porównawczem co do kosztów konserwacyi dróg i z wnioskiem do poz. 117. tych wydatków — i ponownie do sprostowania faktycznego po mowie Badeniego Władysława . . 1009—1013, 1018

134. **Wodzicki Ludwik**, hr., JE. gubernator banku dla krajów koronnych i właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Tyczyn i Strzyżów.
Wybrany: do komisyi bankowej 22
— do komisyi gospodarstwa krajowego Przewodniczącym . 23, 26
Przemawiał: przy drugiem czytaniu wniosku Rapoporta co do przeszkód w dostawie zboża gal. dla c. k. Armii przeciw dodatkowej rezolucyi Chrzanowskiego . 74
— w rozprawie ogólnej nad przedłożeniem Wydz. kraj. o przemyśle krajowym wyjaśniając postępowanie kom. gospod. krajow. wobec zarzutu Rybickiego, konstatując nader spóźnione wniesienie tego przedłożenia i krytykując rachunkową argumentacyę Romanowicza . . . 612—613
— odpowiadając na interpelacyę Abrahamowicza co do załatwienia petycyi galic. Tow. gospod. w sprawie o utworzenie składu zbożowego . 663
— prosząc imieniem komisyi gospod. kraj., ażeby zwrócone do niej przedłożenia i wnioski w przedmiocie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych przekazano Wydziałowi krajowemu do referowania — z powodu, iż prócz jednego wszyscy członkowie nie godzą się z wskazanym przez Sejm kierunkiem . 664
i z wyjaśnieniem formalnem co do wniosku Sapiehy Adama . . 701
— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o regulacyę rzeki Wisłoka przeciw dopuszczalności wniosku Koziebrodzkiego Wład. o reasumcyę uchwały 846
— w sprawie formalnego traktowania . . . 456, 781, 865
Urlop: otrzymał dwudniowy 460

135. **Wolański Erazm**, właśc. dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Wybrany: do komisyi lustracyjnej 23
— do komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu 252
Przemawiał: uzasadniając wniosek o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozie spirytusu transito przez Rumunję . . . 192—195
— w rozprawie ogólnej z przedłożeń w przedmiocie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych wnosząc o imienne głosowanie . . . 658
— w rozprawie szczegółowej o zaprowadzenie kart myśliwskich w sprawie traktowania formalnego w odpowiedź Abrahamowiczowi . . 754

Stronica

Przemawiał: w ponownej rozprawie ogólnej z przedłożeń o wniosku Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich przeciw większości komisyi a za rezolucyą mniejszości komisyi . 767—769
— następnie w tejże rozprawie szczegółowej jako mowca generalny wykazując w odpowiedź Romańczukowi na rzekome pokrzywdzenia Rusinów fakt ciekawy z zapisków stenograficznych Sejmu z 1871 r., gdzie w głosowaniu nad wnioskiem Rusinów w podobnej sprawie Rusini sami głosowali przeciw lub się uchylili a to z powodu rzekomo, że w obec Polaków muszą stać na opozycji; a dalej wnosząc przejście do porządku dziennego tak nad rezolucyą 3-cią większości komisyi jak i nad wnioskiem drugiej mniejszości 807—809
— w rozprawie szczegółowej przeciw ustawie o regulacyi rzeki Gniła Lipa z wnioskiem odraczającym 848
— w rozprawie budżetowej do rubr. X. poz. 116. wydatków na budowę dróg za wnioskiem komisyi przeciw poprawce Tarnowskiego Jana . 1023—1024
Wniosek: w sprawie opodatkowania gorzelń rolniczych (Al. 79). . . 175

136. **Wolański Mikołaj**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Czortków, Jazłowiec i Budzanów.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16

137. **Wolański Władysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Monasterzyska i Buczacz.
Wybrany: do komisyi gminnej 21
Sprawozdawca: wyboru komisyi gospodarstwa krajowego . . . 23
— kom. gminnej o wniosku Koziebrodzkiego Władysława z projektem do zmiany §. 26. ustawy o ordynacyi wyborczej gminnej . . 231—234
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania . . . 443

138. **Wrotnowski Antoni**, dyrektor banku krajowego, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Przemawiał: przy drugiem czytaniu sprawozdania Wydziału kraj. o Banku kraj. odpowiadając na zarzuty Koziebrodzkiego Wład. . . 1110—1115

139. **Zaleski Filip**, JE. c. k. Namiestnik i c. k. Komisarz rządowy w Sejmie, poseł z gmin wiejskich okręgu Kosów i Kuty.
Mowa powitalna przy zagajeniu Sejmu . . . . 3—5
Przemawiał: przy drugiem czytaniu wniosku Rapoporta co do przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. armii w obronie c. k. administracyi wojskowej . . . . . 71—72
— przy drugiem czytaniu wniosku Męcińskiego w przedmiocie dostawy zboża galicyjskiego dla c. k. armii wyjaśniając stanowisko i przepisy obowiązujące intendanturę wojskową . . . . 196—199
— odpowiadając na interpelacyę Romanowicza, Gnoińskiego i Skarszewskiego w sprawach galicyjskich koleji państwowych . . 249—252
— w rozprawie nad sprawozd. kom. budżet. o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884. . . . 329—330

Stronica

Przemawiał: przy drugiem czytaniu wniosku Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych, odpierając zarzut bezwzględnego fiskalizmu władz skarbowych zaznaczony w przemówieniu Romanowicza . . 338

— odpowiadając na interpelacye: Lenińskiego w sprawie świadectw lekarskich w procesach karnych, Siczyńskiego w sprawie przestrzegania ustawy o stowarzyszeniach i Jędrzejowicza Stanisława w sprawie opodatkowania fiaków 462—465

— odpowiadając na interpelacyę Antoniewicza w sprawie prenumeraty czasopisma „szkoła“ dla szkół ludowych 551

— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospod. kraj z przedłożenia Wydz. kraj. o przemyśle krajowym, wyjaśniając dla czego szkoła garncarska w Kołomyji dotąd w zarząd kraju nie mogła być oddaną i oznajmiając gotowość Rządu usiłowaniom kraju około podniesienia szkolnictwa przemysłowego odpowiedniemi środkami w miarę możności przyjść w pomoc . 594—595

— w rozprawie ogólnej o przedłożeniach w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych przeciw poprawkom kom. gospod. kraj. wprowadzonym do odnośnych przedłożeń rządowych . . . 634

— w rozprawie o wnioskach Wydziału krajowego dotyczących wpływu wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej — zwracając uwagę na niedokładną stylizacyę wniosków komisyi prawniczej 707

— w rozprawie ogólnej o wniosku Lassockiego dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej przeciw projektowi kom. administracyjnej z zarzutem braku kompetencyi legislacyjnej Sejmu . . 711—712

— w ponownej rozprawie ogólnej o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych z zastrzeżeniami co do udziałów z państwowego funduszu . 822—823

— w rozprawie nad preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. o oszczędnościach w kosztach zarządu 853

— odpowiadając na interpelacyę Sawy co do rzekomych niedokładności w założeniu ksiąg gruntowych w gminach Hryniowce i Olesza w pow. Tłumackim 858—859

— przy drugiem czytaniu wniosku Romanowicza w przedmiocie dostawy dla c. k. armii żywności i innych potrzeb wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego z wykazaniem stojących na przeszkodzie temu życzeniu względów wyższych . . . . . 859—860

— przy drugiem czytaniu przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego koleji państwowych, tudzież zastosowywania taryf w tychże kolejach, z oświadczeniem co do języka w zarządzie tych koleji i o faktycznem uzyskaniu znacznego zniżenia cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Galicyi do Buda-Pesztu i o nowem zniżeniu taryf na koleji północnej ces. Ferdynanda dla przewozu produktów gospodarstwa rolnego . . . . . 878—879

i ponownie w odparciu zarzutów z mowy Romanowicza, mianowicie co do rzekomych nieprzychylnych dla kraju tendencyi w Minist. wojny 882—883

— w rozprawie nad sprawozdaniem kom. kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence, w sprawie budowy koleji Horodenka-Sniatyn-Zaleszczyki a to co do trudności w uzyskaniu subwencyi państwowej na ten cel 888

Stronica

Przemawiał: w rozprawie o petycyi Marassego Adama i innych właścicieli dóbr tudzież gmin wiejskich Chomranice, Klęczany i Marcinkowice powiatu Nowosandeckiego o przyspieszenie wypłat za grunta pod budowę koleji Transwersalnej zajęte, wyświecając faktyczny stan rzeczy . . 895—897
— w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1886. ze sprostowaniem na zarzuty przeciw organom władzy politycznej podniesione w mowach Antoniewicza i Siczyńskiego . . . . 906—907, 914
— przy drugiem czytaniu wniosku Siczyńskiego, w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły z uwagami do stylizacyi projektowanej nowelli . 1101—1102
— przy drugiem czytaniu wniosku Lassockiego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncesyonowaniu, wykonywaniu wyszynku i sprzedaży napojów słodzonych i piwa zagranicznego z wyjaśnieniami postępowania władz politycznych w udzielaniu koncesyi, załatwianiu rekursów i karaniu w wypadkach obejścia przepisów . . . . 1103—1104

140. **Zamoyski Stefan,** hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Jarosław, Sieniawa i Radymno.

Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego . . . 23
— po komisyi dla wniosku o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu 252
Urlop otrzymał 3-dniowy 15

141. **Zawadzki Ryszard,** c. k. Prezydent Sądu obwodowego, poseł miasta Tarnowa.

Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi prawniczej Przewodniczącym . . . 21, 26
— do komisyi dla projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa 182
Sprawozdawca: z wyboru komisyi drogowej 23
— z wyboru jednego członka Wydziału krajowego . . . 275
— z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego . . . 279
Przemawiał: wnosząc jako prezes kom. prawniczej odstąpienie Wydziałowi kraj. petycyi gminy Jasionowa, aby ją na wypadek przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec, w obrębie Sądu powiatowego w Brodach pozostawiono 249
— w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 85. i) z wnioskiem wstawienia do budżetu kwoty 100 zł. subwencyi dla stowarzyszenia Gwiazda w Tarnowie 951
— w sprawie formalnego traktowania . . 153, 255, 344, 480

142. **Zborowski Aleksander,** c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Stary-Sącz i Krynica.

Wybrany: do komisyi petycyjnej 22
Sprawozdawca: kom. pet. o petycyach: a) Łukaszewskiego Andrzeja, weterynarza, o polepszenie bytu; b) Kucharskiego Antoniego, byłego adjunkta pomiarowego, o udzielenie mu odpowiedniej zdolnościom posady . . 317—318
— kom. petycyjnej o petycyi Adama Marassego i innych właścicieli dóbr,

Stronica

tudzież gmin wiejskich Chomranice, Klęczany i Marcinkowice, powiatu Nowo-Sądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte. (Al. 155.) . . . 895—897

143. **Ziemiałkowski Floryan**, br., dr. praw, JE., c. k. Minister, poseł miasta Drohobycza.
Urlop otrzymał 14-dniowy i do końca sesyi . . . 26 i 148

144. **Zoll Fryderyk**, dr. praw, Profesor Uniwersytetu, poseł z gmin wiejskich okręgu Wadowice, Kalwarya i Andrychów.
Wybrany: do komisyi prawniczej Zastępcą przewodniczącego . 21, 26
do komisyi szkolnej 24
— do komisyi dla projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa 182
Sprawozdawca: wyboru komisyi lustracyjnej 23
— kom. szkolnej z wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. (Aleg. 69.) 155
— kom. szkolnej o petycyach: a) Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie i Półwsiu Zwierzynieckiem, względem wykonania uchwały sejmowej, podnoszącej nauczycieli tamtejszych z klasy 5. do 2.; b) nauczycieli i nauczycielek w Żywcu o dodatek drożyźniany; c) konkurencyi szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem o przekształcenie szkoły dwuklasowej na trzechklasową 159—160
— kom. szkolnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. (Aleg. 111.) w dwudniowej rozprawie 2. i 4. Stycznia r. b. . 364—417, 421—456
i jako sprawozdawca przemawiał przy końcu . . 448—456
— I. miejszości komisyi szkolnej w sprawie powyższej. (Aleg. 140.) 762—812
z przemową w obronie referatu . . 787—790, 796—797
Przemawiał: w rozprawie budżetowej do rubr. VII. poz. 85. z wnioskiem odstąpienia Wydz. kraj. do załatwienia 12 petycyi o subwencye dla burs . 949
— w sprawie formalnego traktowania . . . 672, 698, 801

145. **Zuker Filip**, dr. praw, poseł Brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 20
Wybrany do komisyi bankowej sekretarzem . . . 22, 44
Sprawozdawca kom. bankowej z przedłożenia Wydz. kraj. o zezwolenie na pożyczkę z Banku kraj. dla gminy miasta Podgórza. (Aleg. 148.) . 862—878
Przemawiał: za odroczeniem rozpraw o petycyi miasta Sambora co do rozkładu kosztów stałego kwaterunku do wspólnego z innemi w tym przedmiocie sprawami i ażeby wniesiono drukowane sprawozdanie — co też i uchwalono 180—181
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydz. kraj. z petycyi miasta Brodów o odnowienie konsensu na pobór kopytkowego, wnosząc poprawkę w interesie petentów i ponownie w odpowiedzi na głosy przeciwne Sapiehy Adama i Merunowicza . . . . 204—209, 212—213
— w rozprawie szczegółowej w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich z poprawkami do §§. 7. i 10. wniosku komisyi . . 757, 759—760

Przemawiał: w rozprawie szczegółowej do rubr. VII. poz. 59. budżetu kraj. o subwencyi dla izraelickiej szkoły wyznaniowej w Brodach przeciw wnioskowi Merunowicza . . . . . 934—935
— w sprawie formalnego traktowania 311

146. **Zyblikiewicz Mikołaj,** dr. praw, Marszałek krajowy, poseł miasta Sambora.
Mowa zagajająca Sejm . . . . . 2—3
Wspomnienie ku czci czterech zmarłych członków Izby . . . 5
Mowa przy zamknięciu Sejmu 1184

147. **Żarski Bojomir,** c. k. adjunkt sądowy, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany: rewidentem sejmowym 16
— do komisyi administracyjnej 21
— do komisyi prawniczej 21
Sprawozdawca: kom. administr. z wniosku Wydz. kraj.: a) nad petycyą gminy miasta Tyśmienicy o przeniesienie siedziby Starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy (Aleg. 73.) i b) z petycyi w przedmiocie przeniesienia siedziby władz administracyjnych z Myślenic do Jordanowa (Aleg. 74.) . . 179
— komisyi prawniczej o petycyach, a mianowicie:
a) o petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jezierzanach;
b) o petycyi Zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu jako też gmin okolicznych o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu;
c) o petycyi gminy Pokropiwny, powiatu Brzeżańskiego, o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa powiatowego i Sądu obwodowego w Brzeżanach jako też z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowej a przyłączenie do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu . . . . 257—258
— kom. prawniczej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny (Aleg. 97.) 297—306
— tejże o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Bukaczowcach (Aleg. 98.) 306
— tejże w przedmiocie odezwy Trybunału krakowskiego o zezwolenie na sądowe ściganie p. Jana Kochanowskiego . . . . 358—359

148. **Żmurko Wawrzyniec,** rektor Uniwersytetu Lwowskiego.

149. **Żurowski Teofil,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Lisko, Baligród i Lutowiska.
Wybrany do komisyi drogowej 23
Przemawiał: w rozprawie ogólnej o wniosku Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich, przeciw wnioskowi komisyi administracyjnej — za wnioskiem odraczającym Gniewosza . . . . 738—739
i w rozprawie szczegółowej do §§. 4. i 6. z wnioskiem odraczającym . 754

Stronica

150. **Żywicki Klemens**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.

Wybrany: do komisyi administracyjnej 21

Przemawiał: w rozprawie o konsens na zaciągnięcie pożyczki w Banku krajowym dla gminy miasta Podgórza do sprostowania faktycznego przeciw wyrażeniu — jakoby Dyrekcya Banku krajowego dążyła do rozszerzenia zakresu swoich interesów 877

Indeks przedmiotów.

Abendroth Amalia, pet. o subwencyę na kształcenie córki w śpiewie, do kom. budżetowej, odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 95, 1002
Aczkienisowa Aniela, pet. o zapomogę, do kom. budżet. . . . 62
załatwiono odmownie przy budżecie 950
Adwokatów stowarzyszenie we Lwowie, pet. w sprawie reformy procedury cywilnej, do kom. prawniczej 461
Akademia Umiejętności w Krakowie, stała subwencya (Budżet rubr. VII. poz. 45.) .
— tejże komisyi na badania geologiczne (Budżet poz. 195.) . . 266
— subwencya na wydawnictwo atlasu geologicznego (Budżet poz. 189.) 266, 1041
Akademicka (ob. Czytelnia).
Akademicy (ob. Bratnia, Młodzież, Stypendya).
Akademickie Bractwo, Tow. akademików ruskich, pet. o zapomogę na wsparcie ubogich członków, do kom. budżet., załatwiono odmownie . . 46, 950
— toż samo, pet. o subwencyę na wydawnictwo ruskiej biblioteki, do kom. budżetowej, załatwiono jak wyżej 47, 950
— Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pet. o subw. dla funduszu chorych akademików, do kom. budżet. . . . 95
załatwiono przy budżecie, jak wyżej 950
Akreszory (ob. Dzikie).
Aleksandrowicz Leonard, pet. o subw. na kształcenie syna w malarstwie, do kom. budżet., odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 48, 941
Alfons XII. król hiszpański (ob. Cesarz).
Andrusikiewicz Teofila, wdowa po naucz., pet. o zapom., do kom. budżet. . . 249
Archiwa akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, pet. adjunktów o podwyższenie płacy, do kom. budżet. 152
przekazano Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi . 1004
— też same, preliminarze (ob. Budżet rubr. VIII. poz. 90.) . 1002—1004
Asekuracya od ognia budynków szkolnych. Wniosek Koziebrodzkiego W. o przymus ustawodawczy w tej mierze 364
pierwsze czytanie (Al. 115.) uzasadnienie i do kom. szkolnej . 467—468
sprawozdanie komisyi (Al. 131.) i uchwalenie ustawy według wniosku komisyi bez rozpraw . . . . . 705—706
Autonomicznych urzędów powaga (ob. Urzęda).
Augustyanek (ob. Szkoła żeńska).

Babiarz Józef, naucz. w Ranizowie, pet. o zapom., do kom. budżet. . . 186
Babice — Rada szk. miejsc., pet. o zapom. dla naucz. tamtejszego, do kom budżet. . 362
— (ob. Nauczyciele)
Badania głębsze pokładów, dotacya (Budżet rubr. XV. poz. 194.) . . 266, 1052

Stronica

Badania geologiczne kraju, dotacya (Budżet. rubr. XV. poz. 195.) . . 266, 1052
— zabytków historycznych, zasiłek dla zakładu narodowego im. Ossolińskich (Budżet rubr. VIII. poz. 88.) 1004
Bagdański A. i E. Petion, spółka naftowa, pet. o subw. na przyrząd wiertniczy kanadyjski, do kom. górniczej 138
Balice podróżne, gm., pet. o subw. na rekonstrukcyę drogi, do kom. drogowej . 289
Bank krajowy. Sprawozdanie Wydz. kraj. o Banku krajowym (Al. 48.), do kom. bankowej 118
Sprawozd. kom. (Al. 171.), sprawozdawca Smarzewski, głos Koziebrodzkiego z krytyką działalności Banku i z wnioskiem dodatkowym, głos Wrotnowskiego z wyjaśnieniem do uwag poprzedniego mowcy, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisyi i wniosku Koziebrodzkiego . . 1108—1116
— Propozycya Wydz. kraj. w sprawie wyboru zastępców członków rady nadzorczej Banku kraj. (Al. 138.) i zarządzenie wyboru . . . 747
Sprawozdanie z wyboru dokonanego 762
— Tow. rolnicze krakowskie, pet. o polecenie Bankowi kraj. tworzenia składów zbożowych i produktów rolniczych, do kom. bankowej (ob. Zbożowe) . 117
— (ob. Podgórze).
— parcelacyjny. O założenie takiego Banku pet. Tow. wzajemnego kredytu w Bieczu, wprost do Wydz. kraj. 746
— włościański (ob. Meryan, Popko, Ustyanowicz).
Bank austro-węgierski, petycye w sprawie rewizyi przywilejów tegoż Banku przydzielone do komisyi bankowej, a mianowicie:
A. Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, Redakcyi „Gazety Podkarpackiej“ i komitetu Tow. rol. w Krakowie . 14, 114 i 172
B. Kołomyjskiej spółki handlowo-rolniczej i firmy fabrykantów nafty Fibich, Stawiarski i Wiśniewski; tudzież przemysłowców i kupców miasta Tarnowa i Tow. technicznego w Krakowie . . . 62, 263, 746
C. Wydziałów powiatowych:
Buczacz i Nowy Sącz, Tarnopol, Jarosław, Jasło . . 14, 27, 48, 92
Rawa, Lwów, Jaworów i Zaleszczyki, Brzozów . . 94, 95, 115, 116
Kołomyja, Tłumacz i Rudki, Łańcut i Podhajce . . 117, 139
Mościska, Brzozów, Brzeżany, Zbaraż, Cieszanów . 140, 149, 150, 151, 152
Brzesko, Nowy Targ, Sambor, Skałat, Śniatyn i Trembowla . . 173
Grybów, Kolbuszowa-Złoczów-Żywiec, Gorlice i Kraków . 175, 186, 187
Kałusz i Nadwórna, Chrzanów i Tarnobrzeg, Limanowa i Turka . 221, 248, 249
Kamionka, Sanok, Przemyśl, Przemyślany . . 289, 326, 362, 420
Stare-Miasto, Gródek, Mielec 497, 550, 746
D. Miast:
Gorlice, Jasło i Żywiec, Przemyśl . . . 115, 139, 149
Jarosław, Czortków, Sambor, Kołomyja . . 150, 173, 187, 221
E. Zwierzchności gminnej w Hodowicach 92
Bar Piotr, naucz., pet. o zapom., do kom. budżet. 93
— Stanisław, naucz., pet. o płacę wyższą lub zapom., do kom. budżet. . 460
Baranów (ob. Sądy).
Barańska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby, do kom. szkolnej . . 663
Bardacha Izaaka (ob. Szkoła głuch.).
Barta Maryan, naucz. szkoły ludowej w Dublanach, pet. o zaliczkę, do kom. budżet. . 139

Stronica

Bartus Marya ś. p. poetka, dla jej pomnika dam polskich komitet z pet. o zaopatrzenie dla matki poetki, do kom budżet. 187
załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Barwald górny, gm., pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły, do kom. budżet. . 175

Battaglio Franciszek, emeryt. kontrolor podatkowy, pet. o nadanie posady konduktora drogowego, do kom. petycyjnej 592

Bazyljanek (ob. Szkoła żeńska).

Bednarski Marcin, były drożnik — petycya o dar z łaski — do kom. budżet. . 186
odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania . . . 1026

Benedyktynek ormiańskich (ob. Szkoła żeńska).

Beer-Kornaszewski Alfred — petycya o zapomogę na kształcenie w malarstwie — do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do zatatwienia . 248, 941

Bereza Piotr, naucz. — pet. o zapom. lub zaliczkę — do kom. budżet. . . 970

Bereznica Radwańska (ob. Myta).

Berezów niżny i wyżny (ob. Dzikie).

Bernadzikiewiczowa Anna, wdowa po nauczycielu — petycya o pensyę wyższą — do komisyi szkolnej 263

Bernhard Rudolf — petycya o subwencyę na kształcenie w śpiewie — do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 94, 1002

Bernszteina imienia izraelicka szkoła handlowa — pet. komitetu o subwencyę na środki naukowe — do kom. budżet. 15
Udzielenie subw. (budżet. rubr. XV. poz. 180.) i przekazanie dalszych żądań na środki naukowe Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia z poz. 184. 1043

Besida ruska Tow. — pet. o podwyższenie subw. dla ruskiego teatru — do kom. budżet. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 68.) . . . 362, 1000

Biała gmina — petycya o zapomogę na spłacenie kosztów budynku szkolnego — do komisyi budżetowej 498

— rzeka, o jej regulacyę — petycya Mojżesza i Gabryeli Kahane — do komisyi gospodarstwa krajowego — sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosku 173, 276—277

Białogłowy (ob. Neterpińce).

Biały-Kamień — petycya mieszkańców o ruski język wykładowy w szkole tamtejszej — do komisyi szkolnej , ... 970

Biblioteki szkolne. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła: „Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“ (Al. 123.) — do kom. budżet. 551

Biecz (ob. Bank parcel.).

Bielanka (ob. Dzikie).

Bielany (ob. Nauczyciele).

Bielawce — petycya komitetu cerkiewnego o zapom. na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . 187, 1070—1073

Bielecki Jan, nauczyciel — pet. o podwyższenie płacy — do kom. szkolnej . . 152

Bieńkowska Michalina, telegrafistka — pet. o zapom. na złożenie egzaminu pocztowego — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . 150, 1069—1073

Stronica

Bieńkowski Kaźmierz, technik — pet. o nabycie przez kraj posągu „Światowida“ — do kom. petyc. — załatwiono odmownie . . . 61, 246

Bińczyce (ob. Nauczyciele).

Bittner Franciszek, nauczyciel — pet. o przyznanie lat służby — do komisyi szkolnej — odstąpiono Radzie szkol. kraj. 420, 547

Biuro marszałkowskie — skład (ob. Kwestorowie, Rewidenci, Sekretarze).

— melioracyjne (ob. Budżet rubr. XIII. poz. 140—144.) . 1037—1040

Blaustein Jakób, nauczyciel religii mojżeszowej w Zbarażu — petycya o zapomogę — do kom. budżet. 460

Błozew (ob. Dniestr).

Błędy drukarskie (ob. Sprostowania).

Boberski Józef, nauczyciel — petycya o wliczenie lat do emerytury — do kom. szkolnej 264
odstąpiono Radzie szk. kraj. 547

Bobowa miasteczko — petycya o konsens na pobór opłat gminnych — do komisyi administracyjnej 28
Sprawozdanie Wydz. kraj. w tej sprawie — i zgodne z wnioskiem przejście do porządku dziennego 43

Bobrek gmina — petycya o subwencyę na datek konkurencyjny dla ochrony brzegów Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego — odstąpiono Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia 151, 278

Bochnikówna Julia, nauczycielka — petycya o zapomogę — do kom. budżet. . 151

Bogusz (ob. Stęczyński).

Bohorodczany (ob. Drzew, Nauczyciele, Podatki, Sądy, Urzęda).

Bojarskie sieroty po Janie, sekretarzu Stanów galic. — petycya o podwyższenie daru z łaski — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . 173, 1069—1073

Bolechów (ob. Dzikie).

Bolejów (ob. Czołhany).

Bołożynów, Przewłoczna i Sokołówka (ob. Terytoryalny).

Bołszowce (ob. Sądy).

Bór Wilkowicki (ob. Podatki).

Borek stary, gmina i obszar dworski — petycya o przedłużenie prawa poboru myta mostowego na rzece Ryjak — do Wydz. kraj. . . . 420
Sprawozdanie Wydz. kraj. — i uchwalenie według wniosku . . 541

Borkowski Teodor — petycya o subwencyę na kształcenie w spiewie — do kom. budżet. 420
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1002

Borszczów (ob. Sądy pok.).

Bortnik Joanna, obsługaczka chorych — petycya o dar z łaski — do kom. budżet. — załatwiono odmownie 115, 1037

Borysław Rada szkolna miejsc. — petycya o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej 151

Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka, gminy — petycya o subwencyę na utrzymanie drogi prowadzącej z Dembicy do Grudny i Brzostka — do komisyi drogowej . 151
Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . . 531

Bratnia pomoc, Tow. akademików lwowskich — petycya o zapomogę — do kom. budżet. 149
załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Stronica

Bratnia pomoc, Towarz. uczniów szkoły politechnicznej lwowskiej — petycya o subwencyę na wycieczki naukowe — do kom. budżet. . . . 264
załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Breń nowy, rzeka — spółka wodna dla jej regulacyi — petycya o uznanie przedsiębiorstwa tego za krajowe — do kom. gospod. kraj. — sprawozdanie komisyi i zgodne z jej wnioskiem przejście do porządku dziennego . 172, 278

Brody. Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie odnowienia koncesji na pobór myta kopytkowego dla gminy miasta Brodów — sprawozdawca Badeni Władysław, głosy Zukra z poprawką, Sapiehy Adama przeciw tej poprawce a za wnioskiem Wydz. kraj., podobnież i Merunowicza, ponowny Zukra, Siczyńskiego za wnioskiem Wydz. kraj. i sprawozdawcy, uchylenie poprawki Zukra a przyjęcie wniosku Wydz. kraj. przejścia do porządku dziennego . . 202—216

— szkoła muzyczna — petycya o subwencyę na rok 1886. — do kom. budżet. . 28
załatwiono odmownie 1001

— (ob. Szkoła izraelicka, Zorza).

Bronowice (ob. Nauczyciele).

Brunicki br. Seweryn — petycya w sprawie opłat rządowych za połączenie telefoniczne, do komisyi podatkowej 263

Bryk Andrzej, nauczyciel — petycya o zapomogę — do kom. budżet. . . 151

Brylince (ob. Dzikie).

Brzesko (ob. Bank, Myta, Nauczyciele, Sądy, Tarnów).

Brzeszcze gmina — petycya o pożyczkę bezprocentową na utworzenie funduszu dotacyi przyszłego duszpasterza — do kom. budżet. — załatwiono odmownie 46, 1070—1073

Brzeżany (ob. Bank, Bursa, Kolej, Szkoły przem.).

Brzozowiec (ob. Czaszyn).

Brzozów (ob. Bank).

Buczacz Wydział powiatowy — petycya o wyjednanie ulg podatkowych dla gminy Dźwinogród — do kom. podatkowej 461

— (ob. Bank, Drzew, Myta, Nauczyciele, Ordynacya, Podatki, Sól, Urzęda).

Budowle wodne (ob. Budżet rubr. XIII. poz. 145. i 146.) . . . 1040

Budownictwo. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie projektów ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi (Al. 32.) — do komisyi administracyjnej 51

Budziński Antoni — petycya o stałe zaopatrzenie — do kom. budżet. . . 550

Budycz Dymitr, emerytowany nauczyciel — petycya o zapomogę — do kom. budżet. . 115

Budzów gmina (ob. Myślenice).

Budżet. Sprawozdanie Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883. (Al. 18.) — do kom. budżet. 10

— Sprawozdanie Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883. (Al. 63.) — do kom. budżet. . . . 154

— Sprawozdanie Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1884. (Al. 22.) — do kom. budżet. 16

— Sprawozdanie kom. budżet. o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1883. (Al. 90.) i uchwalenie jej wniosku . . . 264
zaś za rok 1884. (Al. 144.) — i uchwalenie wniosku . . 852

Stronica

Budżet. Sprawozdanie kom. budżet. o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych budżetem nie objętych za rok 1883. (Al. 91.) — i uchwalenie jej wniosków . 264
i za rok 1884. (Al. 161.) 1083

— Sprawozdanie kom. budżet. o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883. (Al. 145.) i uchwalenie wniosku . . 852
i takież za rok 1884. (Al. 173.) 1116

— Sprawozdanie kom. budżet. o zamknięciu rachunków za rok 1883. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych (Al. 95.) sprawozdawca Goldmann, rozprawa: głos c. k. komisarza rządowego do zastrzeżeń we wniosku komisyi co do kwot wydanych na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych, uchwalenie rezolucyi pierwszej, głos Chrzanowskiego co do oświadczeń komisarza rządowego i uchwalenie rezolucyi drugiej według wniosku komisyi . 290—292

— Sprawozdanie kom. budżet. o zamknięciu rachunków za rok 1884. funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych lub budżetem objętych (Al. 156.) ustne wyjaśnienia dodatkowe sprawozdawcy Goldmanna, głos Antoniewicza z zarzutami przeciw wypłacie subwencyi dla przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie i złej gospodarki folwarku Dublańskiego, głosy Sawy i Pietruskiego i sprawozdawcy w odpowiedzi na zarzuty Antoniewicza 898—901

— Sprawozdanie kom. budżet. o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na r. 1886. (Al. 107.) — o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1886. (Al. 108.) i o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na r. 1886. (Al. 109.) — (ob. Dublany) . . . . . 344—357

— Sprawozdanie kom. budżet. o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie (Al. 110.) — (ob. Lasowość) . . 357—358

— Sprawozdanie kom. budżet. (Al. 157. Lit. C), D), E), F) o preliminarzach szpitali krajowych we Lwowie, Krakowie, zakładu obłąkanych na Kulparkowie i funduszu podrzutków (ob. Kulparków, Podrzutków, Szpital) 1027—1037

— Sprawozdanie kom. budżet. o preliminarzach szkoły rolniczej, ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1886. (Al. 160.) — (ob. Czernichów) 1054—1058

— Sprawozdanie kom. budżet. o preliminarzach na r. 1886. szkół rolniczych niższych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach . . 1058—1068

— Sprawozdanie kom. budżet. (Al. 157. Lit. H.) o preliminarzu na r. 1886. funduszu policyi krajowej 1073

— Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów samoistnych na r. 1886. . . . . 1073—1074

— Sprawozdanie kom. budżet. w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1885. (Al. 174.) — i uchwalenie wniosku . . . . . 1116—1117

— (ob. Indemnizacya).

— Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1886. (Al. 19.) do kom. budżetowej 10

— Sprawozdanie kom. budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (Al. 157.) oświadczenie Marszałka dla czego wbrew uchwale zeszłorocznej bierze budżet na porządek dzienny przed sprawozdaniem komisyi lustracyjnej. — Sprawozdawca generalny Smarzewski odczytuje wnioski do uchwały finansowej . 901

Stronica

Budżet. Rozprawa ogólna:
Głos Antoniewicza z krytyką działalności komisyi lustracyjnej, z zarzutami przeciw Rządowi o jawne wpływanie na wybory do Rady Państwa — a po powtórnem wezwaniu przez Wice-Marszałka, do porządku podnosi potrzebę praktyczniejszej nauki w szkołach ludowych, zarzuca komisyi budżetowej, że w subwencyonowaniu proteguje na pierwszym planie zakłady krakowskie, a na drugiem miejscu lwowskie już mniej hojnie, zaś lokalne instytucye humanitarne zupełnie pomija — w końcu ubolewa nad subwencyonowaniem instytucyi istniejących na to, aby się mieszały w domowe Rusinów sprawy . 902—906
Głos c. k. Namiestnika Zaleskiego wykazując przesadność w zarzutach mowcy poprzedniego wchodzi w szczegóły uzupełniającego wyboru do Rady państwa w Złoczowie dla skonstatowania, iż w tym jedynym wypadku, który spowodował sądowe dochodzenia — Sąd nie uznał istoty czynu urzędnikowi politycznemu zarzuconego . . . . 906—907
Głos Siczyńskiego oddający uznanie komisyi, że liczy się z położeniem, zwraca uwagę na rozrzutną i bezładną gospodarkę kasową w gminach wiejskich, gdzie wszystko na pisarzach gminnych polega, na brak kontroli ze strony Wydziałów powiatowych, na nieprawidłowości przy wyborach Rad gminnych i Zwierzchności i na uciążliwości narzuconego gminom poboru podatków i że ostatni czas, aby ratować zachwianą w podstawach autonomię, która bez uczciwych pisarzy gminnych zawsze chromać będzie . . 907—914
Oświadczenie c. k. Namiestnika wykazujące mowcy poprzedniemu, że przy wyborach gminnych przez zastrzeżenie pełnego toku instancyi dane jest wyborcom wszelkie bezpieczeństwo i o żadnej krzywdzie mowy być nie może, zaś co do poboru podatków nie istnieje żaden pod tym względem przymus . 914
Głos ponowny Antoniewicza odnośnie do oświadczeń c. k. Namiestnika o akcyach wyborczych, głos Bilińskiego z uwagą co do wyboru wójtów 914—915
Głos Merunowicza z wykazaniem Siczyńskiemu co do niedostatków urządzeń gminnych, że przyczyna złego nie tkwi w zasadach organizacyi władz lecz w ustroju stosunków społecznych i że pod tym względem jak niemniej pod ściśle administracyjnym nader zbawienną, jedynie skuteczną i przez gminy same uznawaną jest działalność Rad powiatowych, chociaż wcale nie pożądaną dla tendencyj politycznych stronnictwa do którego p. Siczyński należy . . . . . 915—917
Głos sprawozdawcy Smarzewskiego żałuje, że mowcy poprzedni zeszli na pole po za możliwie dopuszczalne szranki rozprawy, jedna z tych mów zawierała wprawdzie dość poważnej treści, ale zmarnowanej o tyle, że ją nie wprowadzono we właściwym czasie i sposobie tak, aby dać Izbie sposobność wszechstronnego jej rozbioru, zastrzega się przeciw podniesionej wolności mówienia przy budżecie o wszystkiem, choćby to w żadnym związku przedmiotowym z budżetem nie stało — i zaleca budżet komisyjny do przyjęcia . 917—918
Rozprawa szczegółowa nad Wydatkami (sprawozdawca Potocki Art.): Rubr. I. i II. poz. 1—33. Koszta reprezentacyi kraju i koszta zarządu — przyjęte bez rozpraw 918
Załatwienie petycyi Pierożyńskiego Ludwika o wyższą emeryturę (Al. 158.), głos Pietruskiego z poprawką, głos sprawozdawcy — uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku komisyi — oraz przyjęto do wiadomości udzielenie datków

Stronica

Budżet. jednorazowych wskutek petycyi: Topolnickiego dla sierót po Iwanickim 148 zł., Olewińskiej Julii 60 zł., Piotrowskiej Rozalii 300 zł. i Zakrzewskiej Marcyannie 100 zł., wreszcie przejście do porządku dziennego nad innemi sześcioma petycyami (ob. Duszyńska, Łopuszańska, Olpiński, Ożwadowa, Rudnicka i Sapałaczyńskie) . . . 918-919
(w zastępstwie chorego Hausnera — sprawozdawca Badeni Stanisław.)
Rubr. III. poz. 34. Koszta leczenia ubogich w szpitalach — głos Płazińskiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi do rezolucyi o dochodzenia czy nie ma nadużyć w wydawaniu świadectw ubóstwa przez Zwierzchności gminne, głos Hoszarda (jako referenta tych spraw w Wydziale kraj.) z wykazaniem bezcelowości proponowanych rezolucyj, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosków komisyi . . . 918—928
Załatwienie petycyi (ob Kraków prezydent, Nieuleczalnych, Tymaczkowska i Złoczów zbór izrael.) zgodnie z wnioskami . . 929
(sprawozdawca Goldman).
— Rubr. IV. i V. poz. 35—38. Koszta szczepienia i Wydatki sanitarne — przyjęto bez rozpraw . . . . . 929—930
(sprawozdawca Stadnicki Stanisław).
Rubr. VI. poz. 39—44. Zasiłki dla zakładów dobroczynności przyjęto bez rozpraw, a tem samem uwzględniono petycye: Sióstr miłosierdzia dla szpitali w Bursztynie, Czerwonogrodzie, Nowosiółkach i Rozdole po 300 zł. subwencyi, Ochronek w Krakowie i Lwowie 550 i 500 zł. i Tow. Weteranów 2.000 zł. — zaś odmówiono pet. Wyczułkowskiej na Zakład poprawczy w Krakowie i Siótr miłosierdzia w Nowosiółkach i Rohatynie o wsparcie na budowę . . 930
(sprawozdawca Sapieha Władysław).
Rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty — poz. 45. Akademia Umiejętności (łącznie) 18.000 zł. — bez rozpraw . . . 930
(sprawozdawca Madejski).
Poz. 46. i 47. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego (według osobnego preliminarza jak poniżej drobnym drukiem) i Członkowie Rady szkolnej krajowej — przytem wnioski do rezolucyi: o zmianę wewnętrznego urządzenia Rady szk. kraj. i uważanie czynności członków tejże za obywatelski obowiązek bezpłatnie pełniony — głosy: Bobrzyńskiego o potrzebie zmian w organizacyi szkół średnich, tudzież w statucie i regulaminie Rady szk. kraj. — i Chrzanowskiego z przypomnieniem reformy szkół średnich i z poparciem wywodów poprzedniego mowcy — obydwaj za rezolucyą komisyi; oświadczenie c. k. komisarza Rittnera, głos Tarnowskiego Stanisława starszego z zaznaczeniem zgody z mowcami poprzednimi i z uwagami o braku surowości w karaniu nauczycieli, o korzyściach zaprowadzenia mundurów dla młodzieży i lepszego doboru ludzi na zwierzchników szkolnych, głos Czerkawskiego z podniesieniem ujemnych stron projektowanych rezolucyi i z wnioskiem przejścia nad niemi do porządku dzienn. 953—966
Głos Bobrzyńskiego, Chrzanowskiego z wnioskiem, Sapiehy Adama z wnioskiem odraczającym, głos Czerkawskiego cofającego swój wniosek a z przyłączeniem się do wniosku Sapiehy Adama, głos sprawozdawcy — głosowanie imienne na wniosek Grossa i przyjęcie wniosku Sapiehy głosami 69 przeciw 47 . . . . . 970—983

Stronica

Budżet. Sprawozdanie kom. budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. (Al. 124.) sprawozdawca Madejski — rozprawa ogólna.
Mowa Badeniego Stanisława, który jako członek Rady szk. kraj. daje pogląd na jej działalność w ubiegłym roku, wchodzi w powody, które zdaniem jego dotąd tamowały rozwój szkół ludowych, zastanawia się nad skutkiem sankcyonowanych zeszłorocznych ustaw szkolnych i nad ważniejszemi szczegółami planów naukowych, które rewizyi poddane być mają — i zaleca wnioski komisyi . 551—560
Mowa Kaczały żalącego się na niepraktyczne urządzenie szkół ludowych, żąda liczenia się z potrzebami ludu, i szybkiego zaprowadzenia robót ręcznych tak dla chłopców jak i dla dziewcząt (wniosku nie stawia) . . 560—563
Mowa Romańczuka zwracającego uwagę na niektóre wadliwości w wykonaniu ustaw szkolnych, mianowicie w obsadzaniu posad nauczycieli ludowych, nieprzestrzeganie przez inspektorów okręgowych przepisów co do języka wykładowego, a nakoniec, że czytelnie ludowe nie cieszą się taką ze strony Rządu opieką, jakaby się im należała . . . . . 563—564
Mowa Siczyńskiego z wykazaniem potrzeby uporządkowania rachunków między funduszami miejscowemi a okręgowemi, rachunków między gminą a obszarem dworskim, tudzież dokładniejszej ewidencyi w należących do erekcyonalnych dotacyj prestacyach i daninach w naturze . . . . 564—567
Oświadczenie c. k. komisarza rządowego Rittnera na zarzuty Romańczuka, głos Romańczuka do sprostowania faktycznego — zamknięcie rozprawy ogólnej i głos sprawozdawcy . . . . . 567—569
Rozprawa szczegółowa: Wydatki.
Rubr. I. Głosy Siczyńskiego, wykazującego niedokładności w wykazie szkół zorganizowanych jakoby od dawna, gdy ich dotąd nie ma, Badeniego Stan. z wyjaśnieniem dla Siczyńskiego, Lenińskiego żalącego się na nietaktowne postępowanie władz szkolnych przy obsadzaniu posad nauczycieli ludowych, ponowny Siczyńskiego, w odpowiedź Badeniemu — głos sprawozdawcy i uchwalenie rubr. I-ej według wniosku . . . . . 569—574
Rubr. II. Głos Pietruskiego z wnioskiem do rezolucyi — oświadczenie c. k. komisarza Rittnera i sprawozdawcy przeciw tej rezolucyi i odrzucenie jej . 574—577
Rubr. III. Głos Pietruskiego z wnioskiem, głos sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi . . . . . 577—578
Rubr. IV. i V. — przyjęte bez rozpraw.
Rubr. VI. Oświadczenie c. k. komisarza rządowego Rittnera przeciw wykreśleniu kwoty na prowadzenie rachunków Rad szkolnych okręgowych — głos sprawozdawcy i przyjęcie według wniosku komisyi . . . 578—579
Rubr. VII. — przyjęta bez rozpraw.
Rubr. VIII. Głos c. k. komisarza Rittnera przeciw niedostatecznej dotacyi — głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisyi . . . 579—581
Rubr. IX. do włącznie rubr. XIII — przyjęto bez rozpraw . . 581
Rubr. XIV. Głos Augustynowicza wykazujący przeciążenie pracą i niedolę materjalną inspektorów i wnosi o podniesienie remuneracyi dla nich o tysiąc złotych, głos Pietruskiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tą poz. 21., c. k. komisarza Rittnera za poprawką Augustynowicza, Chrzanowskiego za wnioskiem Pietruskiego, ponowny Augustynowicza i sprawozdawcy — uchylenie obydwóch wniosków a przyjęcie wniosków komisyi . . . 581—586
Rubr. XV. do włącznie XX. — przyjęto bez rozpraw.
Rubr. XXI. Głos Wasilewskiego konstatuje brak podręcznika dla nauki religii w szkołach ludowych z wnioskiem do odpowiedniej rezolucyi — co do której głosowanie odroczone na koniec rozprawy, zaś preliminarz według wniosku komisyi przyjęto z rubr. XXII. . . . . 587—588
Rubr. XXIII. Głos Henzla z żalem na okrojenie i wyrazem nadziei hojniejszego tej rubryki uposażenia na rok przyszły — uchwalenie . . . 589
Dochody. Rubr. I. do IX. uchwalono bez rozpraw, również rezolucye dotyczące wzajemnego przeniesienia kredytów w rubr. XVI. i XXI. o uchylenie ryczałtowego

Stronica

systemu asygnowania wydatków w Rubr. VI. i ażeby wszelkie przybory naukowe dla szkół ludowych zakupywano w kraju z uwzględnieniem wyrobów krajowych — a w końcu i rezolucyę Wasilewskiego przy rubr. XXI postawioną. . 589—590

(sprawozdawca Sapieha Władysław.)

Budżet. Rubr VII. poz. 48—58. Szkoły żeńskie (w Jaworowie, Kołomyi, Krakowie trzy, we Lwowie u Benedykt. ormiań., w Starym Sączu, w Stryju, w Sanoku i w Jaśle) i nauczyciel języka ruskiego w szkole ludowej Dominikanów we Lwowie — bez rozpraw . . . . 930—931

Poz. 59. Szkoła wyznaniowa izrael. w Brodach — głos Merunowicza z wnioskiem wykreślenia subwencyi stałej 6.000 zł. i umotywowanie tegoż wniosku, głos Zukra ku odparciu tegoż wniosku, głos Merunowicza do sprostowania mylnych dat, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku kom. 931—936

Poz. 60—62. Zakład głuchoniemych, Szkoła głuchoniemych Bardacha i Zakład ciemnych we Lwowie — subwencye bez rozpraw . . . 936

Poz. 63. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie subwencya oraz wniosek odmowny nad petycyą o subwencyę na wykończenie budowy gmachu szkolnego — głos Romanowicza z wnioskiem na udzielenie 1.000 zł., głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosków komisyi . . . 936—938

Poz. 64. Rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie — wraz z rezolucyą o utworzenie przy tej szkole oddziału nauki rzeźby monumentalnej — bez rozpraw . . . 938

(sprawozdawca Badeni Stanisław).

Poz. 65. Teatr polski w Krakowie do rozporządz. Wydz. kraj. bez rozpraw.

Poz. 66. „ „ we Lwowie — zasiłek stały, bez rozpraw.

Poz. 67. „ „ i opera polska we Lwowie, do rozporządz. Wydz. kraj. wraz rezolucyą o rzeczoznawcze ocenienie wykonania opery podczas 30 wieczorów — bez rozpraw . . . . 997—998

Rezolucya co do subwencyi opery przez Reprezentacyę miasta Lwowa, głos Goldmana z poprawką, głos sprawozdawcy przeciw takowej — uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku komisyi . . . 998—1000

Poz. 68. Teatr ruski pod zarządem „Besidy“ — bez rozpraw.

Poz. 69. Towarzystwo muzyczne w Krakowie, bez rozpraw . . 1000

Poz. 70. Szkoła muzyczna powstać mająca w Krakowie — motywowane wykreślenie subwencyi — głos czterokrotny Antoniewicza co do błędu w druku i uchwalenie wniosku komisyi . . . . 1000—1001

Poz. 71. Towarzystwo muzyczne we Lwowie — bez rozpraw.

Poz. 72. Towarzystwo Harmonia we Lwowie — bez rozpraw.

Poz. 72 a) Towarzystwo śpiewu Lutnia na założenie szkoły — bez rozpraw.

Petycye innych towarzystw muzycznych i scen prowincyonalnych — bez rozpr. 1001

Petycye o subwencye na kształcenie w spiewie i muzyce, zmiana wniosku komisyi, poprawka Romanowicza — przyjęcie takowej przez sprawozdawcę i uchwalenie . . . . . 1001—1002

(Wyszczególnienie tych petycyj przy końcu rubryki VII.)

(Sprawozdawca Sapieha Władysław).

poz. 73—75. stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich, dla internatu seminar. naucz w Krakowie i imienia Matejki, przyjęto bez rozpraw . 938

Stronica

Budżet. Poz. 74. b) dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców, z rozprawy (ob. Internat) . . . . . 983—997
poz. 76—79. zasiłki na wydawnictwo książek szkolnych ruskich i czasopism: „Szkoła“, „Muzeum“, „Kosmos“ i „Gazety szkolnej ruskiej“, jak wyżej.
poz. 80. i 81. dodatki do płacy Goetlicha Antoniego, dyrektora szkoły żeńskiej w Krakowie i pensya dożywotnia dla Witowskiego Hipolita byłego dyrektora szkoły żeńskiej w Bełzie, jak wyżej.
poz. 82. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach wraz z 15 do tejże petycyami, głos Romanowicza z wnioskiem wyznaczenia kredytu 2.000 zł., głos Pietruskiego z wyjaśnieniem do podniesionych przez wnioskodawcę danych, głos sprawozdawcy, wątpliwość w obliczeniu głosów. Marszałek zarządza głosowanie imienne, i głosami 54 przeciw 51 przyjęty wniosek Romanowicza wraz z odesłaniem petycyi 15 sztuk do Wydziału kraj. 938—941
poz. 83. subwencya dla fundacyi: „Macierz Polska“, głos Małeckiego z wnioskiem podwyższenia z 2½ na 3 tysiące, głos Dzieduszyckiego Tadeusza z poparciem wniosku Małeckiego, głos Sapiehy Adama za wnioskiem komisyi, ponowny Małeckiego z wyjaśnieniami na podniesione przez Sapiehę Adama wątpliwości, głos sprawozdawcy — i przyjęcie wniosku Małeckiego . . . . . 941—945
poz. 84. i 85. dla Towarzystwa Proświta i na stypendyum dla ucznia lekarskiej szkoły operacyjnej w Krakowie, oraz rezolucya co do rygoru dla korzystających z zapomóg krajowych na cele naukowe — przyjęte bez rozpraw. 945
poz. 85. a. dla wydawnictwa „Dziełek ludowych“ we Lwowie, głos Antoniewicza przeciw, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisyi 945—946
poz. 85. b. c. Towarzystwo Przymierze Braci i Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie — przyjęte bez rozpraw 946
poz. 85. d. Wiktorowi Matiuk na śpiewnik ludowy ruski — głos Antoniewicza z wnioskiem podwyższenia ze 100 na 200 zł., głos sprawozdawcy, uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku komisyi . . 946—947
poz. 85. e. f. g. Niedzielskiemu Sofronowi na wydawnictwo słownika małoruskiego, Towarzystwu Krakowskiemu oświaty ludowej i Towarzystwu leśnemu galic. na wydawnictwo „Sylwana“ — przyjęte bez rozpraw . . 947
Załatwienie 12 petycyi o subwencye dla burs i 19 innych petycyi (o których poniżej wyraźna będzie wzmianka), głos Ochrymowicza z wnioskiem o 100 zł. dla bursy św. Jana w Drohobyczu, głos Sawy przeciw temu wnioskowi, głos Antoniewicza z wnioskiem o udzielenie po 200 zł. dla bursy Przemyskiej i dla dwóch w Stanisławowie, ponownie Ochrymowicza w odparciu uwag Sawy, głos Zoll'a z wnioskiem odstąpienia petycyi Wydziałowi krajowemu głos sprawozdawcy — uchylenie wniosków a przyjęcie wniosku komisyi co do petycyi w przedmiocie burs . . . 947—950
co do dalszych 19 petycyi, głos Kowalskiego z wnioskiem o udzielenie zasiłku 150 zł. dla Towarzystwa: „Szkilna pomicz“, głos Zawadzkiego z wnioskiem o udzielenie 100 zł. dla Towarzystwa: „Gwiazda“ w Tarnowie, głos Antoniewicza z wnioskiem niepopartym na 500 zł. dla Towarzystwa im. Kaczkowskoho, głos sprawozdawcy — przyjęcie wniosku Kowalskiego i przejście do porządku dziennego nad resztą 18 petycyami . 950—952

Stronica

(Sprawozdawca Madejski).

Budżet. Poz. 85. h. dla Korosteńskiej Felicyi nauczycielki — dar złaski na mocy odrębnej uchwały poprzedniej 282, 983

Petycye przy rubr. VII. załatwione:

a) stanowczo i przychylnie (ob.: Dziełek, Gazeta, Goetlich Głuchoniemych, Harmonia, Kosmos, Lutnia, Matiuk, Muzeum, Niedzielski, Oświaty ludowej, Przymierze braci, Szkolna pomoc, Szkoła czasopis. Szkoły żeńskie, Sylwan, Wrzeciono).

b) stanowczo a odmownie (ob.: Aczkienisowa, Akademickie, Filozofów, Kaczkowskiego, Lassocki, Linkowska, Motyczyńska, Muzyczne towarzystwo: Brody i Stanisławów, Opieka student. w Wiedniu, Ossolińskich czytelnia, Przytulisko, Sokół, Stęczyński, Tarnów szkoła robót kobiecych, Wielkie-Oczy siostry, Ziemiańskiego zakład, Zdrowie).

c) przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia:

Petycyi 15 o subw. na kształcenie w naukach i sztukach (ob.: Aleksandrowicz, Beer-Korniesżewski, Demków, Dulębianka, Fabjański, Guzkowski, Grabiński, Lenik, Lewandowski, Rauchinger, Richter, Stasiak, Steinsberg, Zawiejski, Zuber). Petycyi 18 o subw. na kształcenie w muzyce i spiewie (ob.: Abendroth, Bernhardt, Borkowski, Florjański, Gross, Heumann, Iżak, Kaczurba, Kruszewska, Łyczkowska, Madejska, Nowicka, Paltinger, Podgórski, Raab, Szalit, Switkowska, Weiner).

(Sprawozdawca Stadnicki Stanisław).

Rubr. VIII. poz. 86—90. Utrzymanie pomników historycznych, głos Lassockiego z wnioskiem za subw. w skutek petycyi na pokrycie kościoła w Tyńcu, głos Łepkowskiego z dodatkowym do powyższego wnioskiem, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi z wniosku Lassockiego — załatwienie petycyi adjunktów archiwów akt grodeckich o podwyższenie płac i ks. Bukowskiego proboszcza kościoła św. Anny w Krakowie o subw. na restauracyą tego kościoła — bez rozpraw . . . . 1002—1004

(Sprawozdawca Badeni Kazimierz).

Rubr. IX. poz. 91—107. — Kwaterunkowe Żandarmeryi — przyjęto bez rozpraw . . . . . 1004—1005

(Sprawozdawca Jędrzejowicz Stanisław).

Rubr. X. Drogi krajowe — rozprawa ogólna: głos Badeniego Władysława, członka Wydziału krajowego do sprostowania motywów i uwag z treści sprawozdania komisyi z poglądem na historyę i rezultaty działalności kraju w kierunku uzupełnienia sieci i konserwacyi dróg krajowych . 1005—1009

głos Wierzbickiego z wykazaniem kosztu konserwacyi kilometra drogi krajowej, i dróg rządowych w Galicyi, na Bukowinie —i z wnioskiem do poz. 117. . . . . 1009—1013

głos Borkowskiego przeciw ukróceniu dotacyi na drogę Borszczów-Jezierzany i z poprawką na wyższą sumę . . . . 1013—1015

głos Sawy przeciw porównaniom Wierzbickiego i z uznaniem dla działalności, oszczędności i praktyczności gospodarki Wydziału krajowego . 1015—1016

Stronica

Budżet. Głos Skarszewskiego w sprawie mostu na Popradzie i przeciw wnioskowi Wierzbickiego, ponowny Badeniego Władysława z wykazaniem mylnych dat, a dalej wywodów i porównań z mowy Wierzbickiego, i konstatując, że drogi krajowe taniej od rządowych w Galicyi są utrzymywane — zamknięcie rozprawy, głosy Wierzbickiego i Borkowskiego do sprostowania faktycznego — głos sprawozdawcy i uchwalenie działu A. koszta zarządu poz. 108—115 według wniosku komisyi . . . . 1017—1021

poz. 116. budowa nowych dróg — uchylenie poprawki Borkowskiego co do drogi Borszczów-Jezierzany a przyjęcie wniosku komisyi wraz z ustępem do drogi Lwów-Stojanów 1022

co do drogi Nisko-Nadbrzezie głos Tarnowskiego Jana z poprawką na wyższą kwotę, głos Męcińskiego z poparciem poprawki zaś Wolańskiego Erazma przeciw poprawce, głos sprawozdawcy przeciw poprawce — uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku komisyi wraz z ustępem na budowę mostu na Popradzie pod Starym-Sączem . . . . 1022—1024

poz. 117. utrzymanie dróg krajowych — przyjęcie wniosku komisyi a uchylenie poprawki i rezolucyi z wniosku Wierzbickiego . . 1024—1025

poz. 118—120. zasiłki przyjęto bez rozpraw
poz. 121—123. wydatki na myta — jak wyżej } . . . 1025
poz. 124—130. zaopatrzenia — jak wyżej

załatwienie petycyi: Filipeckiej Karoliny o zasiłek, Chodorowskiej Leokadyi o zaopatrzenie dożywotnie, Rondewald Eleonory o emeryturę, Bednarskiego Marcina i Kruczkowskiego Franciszka o alimentacyę, wreszcie Zarembowej Franciszki o zapomogę — zgodnie z wnioskami bez rozpraw . 1025—1027

(Sprawozdawca Badeni Stanisław, w zastępstwie Hausnera).

Rubr. XI. dotacye dla zakładów krajowych na podstawie osobnych preliminarzy, z wstawieniem rezultatów do budżetu funduszu krajowego (bądź do działu dochodów lub jak tu) do wydatków (ob.: Kulparków, Szpital krajowy Lwowski i Krakowski, Podrzutków) . . . 1027—1037

(Sprawozdawca Badeni Kazimierz).

Rubr. XII. poz. 139. Wydatki na szupaśnictwo ryczałt wraz z rezolucyą — przyjęto bez rozpraw 1005

(Sprawozdawca Stadnicki Jan).

Rubr. XIII. budowy wodne i melioracyjne: A. Biuro melioracyjne:

poz. 140. inżynierowie i pomocnicy — głos Skałkowskiego z wnioskiem podniesienia kredytu o 2.000 zł., głos Wereszczyńskiego z wnioskiem podniesienia tegoż o 4.000 zł., głos Smarzewskiego przeciw tym wnioskom a za wnioskiem komisyi, głos sprawozdawcy, uchylenie wniosku Wereszczyńskiego, a przyjęcie wniosku Skałkowskiego . . . 1037—1039

Poz. 141—144. oraz B. Wykonanie budowli wodnych i melioracyjnych.

Poz. 145—146. wraz z rezolucyą co do terminu dysponowania tak z kredytów r. 1886. jak i z niewydanych dotąd kredytów roku 1885. przyjęto bez rozpraw 1040

(Sprawozdawca Skałkowski).

Rubr. XIV. poz. 147—157½, odsetki od pożyczek i umarzanie tychże i Rubr. XV. poz. 158. dla inżyniera górnika przy Wydz. kraj. — przyjęte bez rozpraw 1041

Stronica

(Sprawozdawca Scipio).

Budżet. Poz. 159. szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie na podstawie osobnego preliminarza — rezultat (ob. Lasowość) . . . 357, 1054
Poz. 160—163. krajowe zakłady w Dublanach na podstawie osobnych preliminarzy — rezultaty (ob. Dublany) . . . 344—357, 1054
Poz. 164—166. krajowe zakłady w Czernichowie na podstawie osobnych preliminarzy — rezultaty (ob. Czernichów) . . . 1054—1058

(Sprawozdawca Abrahamowicz).

Poz. 167—169. rezultaty osobnych preliminarzy niższych szkół rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach . . . 1058—1068
Poz. 170 i 171. dla szkoły leśnej w Rasztowcach i szkoły weterynaryi we Lwowie — bez rozpraw 1041

(Sprawozdawca Bobrzyński).

Poz. 172—176. subwencye dla szkół przemysłowych w Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Stanisławowie — bez rozpraw . . . 1042
Poz. 177. sub. dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu — głos Ochrymowicza z poprawką na wyższą kwotę, głos sprawozdawcy, ponowny obydwóch, uchylenie poprawki i przyjęcie wniosku komisyi . . . 1042—1043
Poz. 178—180. sub. dla szkół przemysł. w Sokalu, Kołomyji i im. Bernsteina we Lwowie, z przekazaniem petycyi co do ostatniej Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia, bez rozpraw 1043
Poz. 181. dla początkowych szkół przemysłowych w Krakowie bez rozpraw . 1043
przekazanie petycyi o subw. dla szkół przemysł. w Brzeżanach, Jaśle i Now. Sączu (po niepoparciu wniosku Skarszewskiego co do ostatniej) Wydziałowi kraj do zdania sprawy na następnej sesyi 1043
Poz. 182. dla szkoły handlowej w Krakowie — bez rozpraw . . 1043
Poz. 183. na szkołę ogrodniczą w Tarnowie — głos Sanguszki z wnioskiem o wyższą kwotę, głos Struszkiewicza do sprostowania, ponowny Sanguszki i sprawozdawcy i odroczenie dla braku kompletu . . 1043—1045
— głosowanie i przyjęcie wniosku Sanguszki 1049
Poz. 184. na popieranie przemysłu domowego i na szkoły rękodzielnicze (w myśl uchwały z dnia 16. Stycznia — ob. Przemysł) . . 667, 1049

(Sprawozdawca Abrahamowicz).

Poz. 185. na przemysł rękodzielniczy i na stacyę chemiczno-technologiczną (jak wyżej) 679, 701, 1041

(Sprawozdawca Bobrzyński).

Poz. 186 i 187. na muzea przemysłowe we Lwowie i Krakowie — i rezolucye o wykazanie na przyszłość wszelkich wydatków na cele przemysłowe w osobnej rubryce wraz z budżetem komisyi dla tych spraw — bez rozpraw . 1049

(Sprawozdawca Abrahamowicz).

Poz. 188 i 189. na atlas geologiczny z uchwały z d. 21. Grudnia 1885. 266, 1041
Poz. 190 i 191. dla Tow. rolniczych we Lwowie i Krakowie . . 1041

(Sprawozdawca Stadnicki Stanisław).

Poz. 192. dla Tow. ogrodniczego we Lwowie . . . 1052

(Sprawozdawca Bobrzyński).

Poz. 193. dla Tow. Tatrzańskiego — głos Sanguszki z wnioskiem o wyższą kwotę, głos Pławickiego z poparciem wniosku, głos sprawozdawcy i przyjęcie wniosku Sanguszki . . . . . 1050—1052

Stronica

(Sprawozdawca Stadnicki Stanisław).

Budżet. Poz. 194—196. na cele górnicze w myśl uchwały z 21. Grudnia 1885. 266, 1052

Poz. 197. na zalesienie wydm piasczystych. . . . 1053

(Sprawozdawca Sapieha Władysław).

Poz. 198—202. na stypendya dla uczniów szkół zawodowych: weterynaryi, rolniczych, leśnictwa i dla górników wraz z załatwieniem odnośnych petycyi (a to ob. Dunin, Fiedler, Folusiewicz, Frühling i Gruszecki przekazanych Wydz. kraj. — zaś odmownie: Chlipalski, Dziubiński, Leoben, Lewicki Franc. i Ochnicz) oraz z uchyleniem wniosku Leniń-skiego o subwencyę dla kowali na naukę kucia koni dla braku formalności 1053—1054

(Sprawozdawca Abrahamowicz).

Poz. 203—204. na budowy w Dublanach w myśl uchwały z dnia 11. Stycznia 475, 1041

(Sprawozdawca Stadnicki Stanisław).

Poz. 205. na wydawnictwo czasopisma „Górnik“ . . . 1052

Poz. 205. c) Tow. Kółek rolniczych, z uchwały z dnia 21. Grudnia 1885. r. 273, 1052

(Sprawozdawca Bobrzyński).

Poz. 206. na inspektora rybactwa — skreślenie . . . 1052

(Sprawozdawca Sapieha Władysław).

Poz. 207. koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło . 1054

(Sprawozdawca Stadnicki Stanisław).

Poz. 207. a) Tow. pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie . . 1052

(Sprawozdawca Bobrzyński).

Rubr. XVI. poz. 208. do rozporządzalności Wydz. kraj. — bez rozpraw;

Poz. 209. pożyczki bezproc. na budowę koszar — bez rozpraw;

Poz. 210. dla księży unitów Chełmskich do rąk komitetu z rezolucyą złożenia Wydz. kraj. sprawozdania szczegółowego bez rozpraw . . . 1068

(Sprawozdawca Sapieha Władysław).

Poz. 211. subwencya dla koleji drugorzędnej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy i kredyta w skutek petycyi na zasadzie uchwał poprzednich, a to: dla Jana Lisiewicza zaopatrzenie stałe w moc uchwały z dnia 12. Grudnia 1885. (str. 155) dar z łaski dla Emilii Sikorskiej i dla pogorzelców w Dulibach w moc uchwały z dnia 17. Grudnia 1885. (str. 240) — przyjęto bez rozpraw . 1069

Załatwienie odnośnych petycyi, a to: Kopertyńskich sióstr, Maresch Leontyny i komitetu cerkwi św. Norberta w Krakowie przekazaniem Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia i przejściem do porządku dziennego nad 53 pe-tycyami o zapomogi a to po rozprawie nad uchylonemi następnie wnioskami: Henzla za uwzględnieniem pet. gminy Horożana, Merunowicza z poparciem Skałkowskiego za pet. stowarz. Pracy kobiet we Lwowie, wreszcie Brykczyń-skiego za pet. stow. oświaty ludowej w Stanisławowie . . 1069—1072

(Sprawozdawca Chrzanowski).

Dochody rubr. I. do włącznie XIV. — bez rozpraw . . 1074—1075

(Jeneralny sprawozdawca Smarzewski).

Sumaryusz dochodów i wydatków i uchwała finansowa na r. 1886. w 2giem i 3ciem czytaniu przyjęte bez rozpraw . . . 1075—1076

Stronica

Bukaczowce (ob. Sądy).

Bukowski ksiądz (ob. Kraków).

Bursa. Tow. pedagog. Zarząd główny we Lwowie — pet. w sprawie burs dla synów nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej 92
Sprawozd. kom. (Al. 100) i uchwalenie jej wniosku . . . 312
— w Brzeżanach „Ruska Bursa“ pet. o subw. do kom. budżet . . 48
— w Drohobyczu im. św. Jana, pet. o subw. — do kom. budżet. . 95
— w Drohobyczu im. Kraszewskiego — jak wyżej . . . 63
— w Jarosławiu im. Kopernika — jak wyżej . . . 174
— Przemyska dwie petycye — jak wyżej . . 115, 138
— w Rzeszowie im. księdza Dymnickiego — jak wyżej . . 172
— w Stanisławowie im. Kraszewskiego — jak wyżej . . 46
— — im. św. Mikołaja — jak wyżej . . . 263
— w Stryju — jak wyżej 92
— w Tarnopolu nauczycielska — jak wyżej . . . 139
— w Wadowicach im Stef. Batorego . jak wyżej . . . 174
— Tow. pomocy naukowej we Lwowie, petyc. o subw. na bursę i na internat — do kom. budżet. 115
Sprawozd. kom. budżet. (Al. 157.) z wnioskiem przejścia do porządku dziennego — głosy Ochrymowicza z wnioskiem, Sawy, Antoniewicza z wnioskiem, ponownie Ochrymowicza, Zolla z wnioskiem, sprawozdawcy Sapiehy Władysława — uchylenie wniosków wszystkich, a przyjęcie wniosku komisyi 947—950

Bursztyn — siostry miłosierdzia, pet. o subw. — do kom. budż. . 93, 116
Załatwiono przy budżecie rubr. VI. poz. 39. . . . 930

Bursztynowa Marya, wdowa po naucz. o podwyższenie pensyi i zap. pet. do kom. budż. 248

Busk (ob. Myta).

Byczyna (ob. Nauczyciele).

Cerkiew lub kościół — petycye o pożyczki, subwencye i zapomogi na budowę, restauracyę lub wewnętrzne urządzenie cerkwi i kościołów (ob. Bielawce, Czukiew, Horożana, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lacko, Obertyn, Ostrów, Prusy, Skurzak, Szkło, Telesznica, Tyniec).

Cesarz. Sejm wyraża kondolencyę z powodu zgonu Alfonsa XII. króla hiszpańskiego . 26
Najwyższe podziękowanie za objaw powyższego współczucia . . 138

Chan Józef, nauczyciel — petycya o zapom. do kom. budżet. . . . 93
— tenże pet. o wliczenie lat służby — do kom. szk. odstąp. R. szk. kraj. 95, 159

Chaziarski Józef, naucz., pet. o zapom. — do kom. budżet. . . . 93

Chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty (Budżet poz. 196.) . 266, 1052

Chełmek (ob. Nauczyciele).

Chlipalski Karol, słuchacz akademii leśniczej w Wiedniu — do kom. budżet. Załatwiono odmownie. 117, 1054

Chłopówka gm. pet. o opust podatków z powodu klęsk i gradobicia do kom. podatk. . 264
— taż pet. o zapom. do kom. budżet. 264
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Chocimirz (ob. Terytoryalny).

Stronica

Chodorowska Leokadya, wdowa po konduktorze dróg — petyc. o pensyę — do komisyi budżet. — udzielenie zaopatrzenia dożywotniego . . 58, 1026

Chodorowski Teodor, naucz. pet. o podwyższenie płacy — do kom. . . 117

Cholewińska Karolina — petyc. o zamianowanie rzeczywistą nauczycielką — do komisyi szkolnej — odstąp. R. szk. kraj. do załatwienia . . 152, 530

Chomiszyn Marya, w dowa po naucz, pet. o zapom. do kom. budżet. . . 139
Załatwiono odmownie . . . . 1070—1073

Chomraniec gm. (ob. Marasse).

Chłopczyce (ob. Dniestr).

Chrzanów rada szkolna miejs. pet. o utworzenie stałej posady katechety przy szkołach tamtejszych — do kom. szkolnej 326

— (ob. Bank, Myta, Nauczyciele).

Chwałowice gm. i obszar dwor. — pet. o zapomogę na usypanie wałów ochronnych nad Wisłą — do kom. gospod. kraj. 149
Odstąpiono Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia . . . 236

Chyrów miasto-pet. o usunięcie rogatki po za obręb miasta — do komisyi drogowej — załatwiono rezolucyą 93, 531

— (ob. Terytoryalny).

Ciążyński (ob. Schmid).

Ciemnych zakład we Lwowie — zasiłek (ob. Budżet rubr. VII. poz. 62.) . . 936

— zakład w Przemyślu im. Ziemiańskiego — pet. o zap. do komisyi budżet. — załatwiono odmownie przy budżecie . . . 221, 947—950

Cieszanów Wydz. pow. pet. o polecenie wypłaty z fund. kraj. należytości przypadającej na budowę dojazdu kolejowego w Lubaczowie — do kom. drogowej . 115
Sprawozdanie kom. i uchwała przychylna . . . 279—280

— (ob. Bank).

Ciężkowice gm. pet. o szkołę 3-klasową w miejsce dwóch szkół jedno-klasowych — do komisyi szkolnej 94

— ob. (Nauczyciele).

Cło. Wniosek Russockiego o przyspieszenie projektu do reformy ustawy cłowej z r. 1882. jakoteż w sprawie regulacyi taryf przewozowych . . . 109
Pierwsze czytanie (Al. 52.) uzasadnienie, głos Merunowicza z wnioskiem, uchylenie wniosku Merunowicza — i do kom. gospod. kraj. . 122—123
Sprawozd. kom. (Al. 166.) sprawozdawca Polanowski, głos Chrzanowskiego z wnioskami dodatkowemi, głos Gross'a z poparciem wniosków Chrzanowskiego, głos sprawozdawcy, ponowny Chrzanowskiego, co do formalnego traktowania i uznania nagłości dla jego wniosku — uznanie nagłości i uchwalenie wniosków komisyi wraz z wnioskami Chrzanowskiego . 1092—1100

— Kraj. Tow. naftowe — pet. o podwyższenie cła ochronnego od produktów naftowych — do kom. górniczej 498
Sprawozd. kom. (Al. 169) i uchwalenie jej wniosku . . . 1106

Cmentarze. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie uregulowania obowiązków w zakładaniu, rozprzestrzenianiu, utrzymywaniu i dozorze cmentarzów. (Al. 56.) — po wycofaniu wniosku Potockiego Artura o osobną ad hoc komisyę — do kom. administracyjnej 140, 143

Stronica

Cybulski Piotr i towarzysze pet. w sprawie nadużyć przy egzekucyjnem ściąganiu podatków zaległych — do kom. petycyjnej 187
Czajkowice (ob. Dniestr).
Czajkowski (ob. Turka).
Czajkowska Aniela, sierota po proboszczu — pet. o zap. do kom. budżet. . . 139
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Czarnowski Jan, pet. o zasiłek na założenie stałej sceny histor. polsk. do kom. budżet. 498
Czaszyn gmina petycya o zapomogę na wewnętrzne urządzenie budynku szkolnego — do kom. budżet. 221
— mieszkańcy narodowości polskiej w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole — do kom. szkolnej — odstąp. R. szk. kraj. . . 420, 545
— pet. miejsc. Brzozowiec o wydzielenie ze związku gminy Czaszyn i utworzenie samoistnej gminy — do kom. administr. 970
Czeremosz rzeka — petycya obszaru dworskiego w Załuczu o subw. na roboty ochronne nad Czeremoszem — do kom. gosp. kraj. 497
— petycya spadkobierców Grzebskiego w sprawie regulacyi Czeremosza — do kom. gosp. kraj. 476
Czernichów — dodatkowe sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej, o szkole ogrodniczej i o folwarku w Czernichowie (Al. 112.) — do kom. gosp. kraj. 421
— Sprawozdanie komisyi (Al. 177.) sprawozdawca Langie, głos Wereszczyńskiego z uwagi i wyjaśnieniami do wniosków komisyi, głos Struszkiewicza z wnioskiem, Koziebrodzkiego Wład. z poprawką, głos sprawozdawcy, wycofanie wniosku Struszkiewicza, przyjęcie poprawki przez sprawozdawcę — i uchwalenie takowej z wnioskami komisyi . . . 1119—1123
— Sprawozdanie kom. budżet. o budżecie szkoły rolniczej, ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1886. (Al. 160.) sprawozdawca Scipio — uchwalenie wniosków bez rozpraw . . . . 1054—1058
Czerteż i Stańkowa (ob. Terytoryalny).
Czerwonogród (ob. Siostry — zasiłek dla szpitala Budżet rubr. VI. poz. 39.) . 930
Cześnikiewicz (ob. Klimonda).
Czołhany (ob. Surowica).
Czortków (ob. Bank, Myta, Ordynacya, Sądy).
Czudec (ob. Nauczyciele).
Czukiew (ob. Matwijkiewicz).
Czupryk Jan, nauczyciel w Narajowie — petycya o zapomogę — do kom. budżet. . 592
Czytelnia akademicka we Lwowie — pet. o zapom. na cele czytelni — do kom. budżet. 460
— taż petycya o subwencyę na nagrody konkursowe — do kom. budżet. . 460
Czyżów — petycya mieszkańców przysiołka Pryhata powiatu Złoczowskiego o wyłączenie ze związku gminy Czyżów, a przyłączenie do gminy Uhorce — do komisyi administracyjnej 746

Daniłowicz Michał, zastępca nauczyciela — petycya o zapomogę lub zaliczkę — do komisyi budżetowej 362
Daniszewski Franciszek Andrzej, kandydat nauczycielski — petycya o zapomogę — do komisyi budżetowej 498
Darowska (ob. Jazłowiec).

Stronica

Dary z łaski (ob. Budżet rubr. II. poz. 30., rubr. VII. poz. 85. h), rubr. X. poz. 130. i rubr. XVI. poz. 211.).
Daszawa gmina — petycya o pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budżet. . 48
Daszów (ob. Surowica).
Dąbrowa miasto — petycya o zwolnienie z obowiązku spłaty datku dobrowolnego na budowę drogi Tarnów-Szczucin — do komisyi drogowej — załatwiono przychylnie 151, 531
— (ob. Nauczyciele).
Dembica gmina miasta — petycya o konsens na pobór opłat od napojów słodzonych spirytusowych — wprost do Wydz. kraj. 326
— Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwalenie jego wniosku . 1082–1083
Demków Teodor, akademik malarz, petycya o zapomogę na dalsze kształcenie się — do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . 28, 941
Denisów gmina — petycya o przemienienie szkoły na dwuklasową — do kom. szkolnej . 220
Deskur Bronisław — petycya o subwencyę na eksploatacyę wosku ziemnego — do komisyi górniczej 139
Diener Helena i Fiałkowska Alojza (ob. Nauczyciele).
Dyetaryusze oddziału manipulacyjnego Wydz. kraj. — petycya o polepszenie bytu — do kom. petycyjnej 117
Dyetaryuszów stowarzyszenie — pet. o subw. na fundusz pensyjny — do kom. budżet. . 140
Załatwiono odmownie . . . . 1070—1073
Długoszyn (ob. Nauczyciele).
Dniestr rzeka. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze (Al. 24.) — do kom. gospod. kraj. . . . 16
— Sprawozdanie kom. (Al. 99.) sprawozdawca Wierzbicki, głos Badeniego Wład. z poprawką, Golejewskiego, Merunowicza z poprawką, Abrahamowicza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Sapiehy Adama, ponownie Badeniego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką Badeniego 307—312
— Petycye w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru odesłane do kom. gospod. kraj. — a mianowicie:
Rudeckiego Wydz. powiat. i gminy Ostrów . . . 249, 263
gminy Susułów i Samborskiego Wydz. powiat. . . 288, 362
gmin: Błozew, Dołubowa, Hołodowka, Kołbajowice . . . 362
„ Koniuszki Siemianowskie, Manasterzec i Wańkowice . . 362
„ Mosty i Chłopczyce 420
„ Terszaków, Czajkowice i Podolec . . . 460, 498, 592
— (ob. Prut).
Dobczyce (ob. Raba).
Dobroczynności zakłady zasiłki dla nich (ob. Budżet rubr. VI.).
Dobrowiany (ob. Myta).
Dobrowolski Tomasz, nauczyciel w Strusowie — pet. o pięciolecie — do kom. szkolnej 497
Dobrzański Wojciech — petycya o wsparcie — do kom. budżet. . . . 551
— (ob. Teatr).
Dobrzechów gmina powiatu Jasielskiego wspólnie z innemi (Grodzisko, Jazowa, Kalembina, Kozłówek, Kożuchów, Markuszowa, Tułkowice i Wysoka) — petycya o zmianę przepisów co do ściągania dodatków gminnych — do komisyi administracyjnej 149

Stronica

Dobrzechów — też same — petycya o ulżenie w ciężarach erekcyonalnych na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych — do kom. szkol. . . . 149
Załatwiono odmownie 529
Dodatki do podatków na cele gminne (ob. Podatki, Wniosek Sawy).
Dojazdy kolejowe (ob. Cieszanów, Wilkuszewski).
Dolina (ob. Myta).
Dołubowa (ob. Dniestr).
Dom ubogich i sierót w Krakowie — zasiłek (Budżet rubr. VI. poz. 41.) . . 930
Domacyny gmina — petycya o wypłacenie wynagrodzenia nauczycielce Wolińskiej — do komisyi szkolnej 289
Domański Alojzy, nauczyciel — petycya o zaliczkę na płacę — do kom. budżet. . 139
Domestykalny (ob. Fundusze).
Dominikanów szkoła ludowa we Lwowie — dla nauczyciela języka ruskiego datek (Budżet rubr. VII. poz. 58.) 200 zł. 931
Dotacye dla zakładów krajowych, a mianowicie: dla szpitala powszechnego we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie, zakładu obłąkanych na Kulparkowie i funduszu podrzutków we Lwowie i Krakowie (ob. Budżet rubr. XI.).
Dorula Franciszek, właściciel wylęgarni ryb w Poroninie — petycya o zakupno przez fundusz krajowy narybku łososia dla Dunajca i innych rzek galicyjskich — do kom. gospod. kraj. 498
Draganów Rada szk. miejsc. i Zwierz. gmin. — petycya o subwencyę na zorganizowanie szkoły — do kom. budżet. 325
Dostawy dla wojska. Rapoporta wniosek naglący dotyczący uchylenia zarządzeń władz wojskowych, wykluczających dostawę galicyjskiego żyta dla c. k. Armii. — Uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku, głosy Męcińskiego, Badeniego Stan., Sapiehy Adama — i odesłanie na wniosek Badeniego do kom. gospod. kraj. z poleceniem zdania sprawy nazajutrz bez drukowania . 49—51
Sprawozdanie komisyi, rozprawa: głosy Langiego sprawozdawcy, Męcińskiego, Chrzanowskiego z poprawką, c. k. Namiestnika Zaleskiego, Weigla, Romańczuka, ponownie Męcińskiego, Wodzickiego, Rapoporta, ponownie Chrzanowskiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków komisyi jednogłośnie, uchylenie poprawki Chrzanowskiego . . . 65—76
— Męcińskiego wniosek naglący w sprawie dostaw zboża dla wojska. Uzasadnienie i uznanie nagłości . . . . 160—161
Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do kom. gospod. kraj. z wezwaniem zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu . . 161—166
Sprawozdanie komisyi na własne jej żądanie usunięte z porządku dziennego . 175
Ponownie na porządku dziennym — rozprawa: głos sprawozdawcy Langiego, oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego, głosy: Chrzanowskiego, Męcińskiego i sprawozdawcy — uchwalenie rezolucyi według wniosku komisyi . 195—202
— Romanowicza wniosek w przedmiocie uskutecznienia dostawy żywności i innych potrzeb dla wojska przez krajowych producentów, rękodzielników i przemysłowców 64
Pierwsze czytanie (Al. 43.) uzasadnienie i do kom. gospod. kraj. . 102—104
Sprawozdanie komisyi (Al. 147.) — sprawozdawca Wierzbicki, oświadczenie c. k. Namiestnika z wykazaniem stojących temu życzeniu na przeszkodzie względów wyższych, głos Romanowicza z krytyką stanowiska Rządu w tej

Stronica

sprawie i z poprawką do wniosku komisyi, głos Chrzanowskiego z wyjaśnieniami do oświadczenia c. k. Namiestnika i za poprawką Romanowicza, głos sprawozdawcy akceptujący tę poprawkę — i uchwalenie wniosku z poprawką 859—862

Drogi gminne i powiatowe — petycye (ob. Balicze, Braciejowa, Budzowa, Krościenko, Łososina, Myślenice, Stryjówka, Welica, Żydaczów).

— krajowe — petycye (ob. Dąbrowa, Jaworów, Nowy-Sącz, Skaryszów, Spierer, Zalesie)

— (ob. Budżet rubr. X. Drzew, Koleje, Myta).

Drohobycz Wydz. pow. (ob. Myta, Szkoły przem., Urzęda).

Drzew przy drogach sadzenie, petycye do kom. drogowej:

Wydz. pow. w Buczaczu, Jaśle, Łańcucie i Mielcu . . 14, 27, 48

Wydz. pow. w Złoczowie, Bohorodczanach i Sanoku . . 92, 117, 150

Dublany. Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na r. 1886. (Al. 107.) sprawozdawca Abrahamowicz, rozprawa ogólna, głosy Polanowskiego z zapowiedzią poprawki do poz. 4. i Antoniewicza z wnioskiem do rezolucyi generalnej w celu oszczędności, — rozprawa szczegółowa: głos Langiego za wnioskiem Polanowskiego do poz. 4. wydatków, Struszkiewicza podobnież, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosków komisyi z poprawką Polanowskiego, dalsze pozycye do 25. bez dyskusyi przyjęte, do poz. 26. głos Antoniewicza z wnioskiem, również tego samego do poz. 39. — uchylenie tych wniosków i uchwalenie tych jak i reszty wydatków według wniosku komisyi; głos Romanowicza do rubr. I. dochodów wyższej szkoły, głos Antoniewicza do rubr. I. dochodów szkoły parobków z wnioskiem, głos Sapiehy Adama i ponownie Antoniewicza — uchwalenie reszty preliminarza według wniosku komisyi. Rozprawa nad 1. i ostatnim wnioskiem Antoniewicza i uchylenie tych wniosków po przemówieniu sprawozdawcy . . . . 344—355

— Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1886. (Al. 108.) i o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1886. (Al. 109.) i uchwalenie tychże bez rozpraw . . 355—357

— Sprawozd. Wydz. kraj. o szkołach rolniczych w Dublanach i folwarku tamże (Al. 47.) do kom. gospod. kraj. 117

— Sprawozd. Wydz. kraj. o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu w Dublanach (Al. 85.) do kom. gospod. kraj. . . . 253

— Sprawozd. kom. gospod. kraj. z przedłożeń powyższych (Al. 116.) — sprawozdawca Jędrzejowicz Edward — odczytanie wniosków trzech i dwóch rezolucyi, rozprawa, głos Antoniewicza z zapowiedzią poprawki do wniosku 2., głosy Struszkiewicza i Sapiehy Adama przeciw poprawce — uchylenie poprawki i przyjęcie 1. i 2. wniosku komisyi, głos Waygarta z poprawką do wniosku 3. o eksploatacyi torfu, t. j. podjęcie wniosku Wydz. kraj., głos sprawozdawcy, uchylenie poprawki i przyjęcie 3. wniosku komisyi; rozprawa nad rezolucyami — głos Polanowskiego z wyjaśnieniem do rezolucyi 1., głos Rybickiego do rezolucyi 2. — głos sprawozdawcy i przyjęcie obydwóch rezolucyi . . . . . 471—480

— (ob. Budżet rubr. XV. poz. 203. i 204.) 1041

Dulębianka Marya, pet. o subw. na kształcenie w malarstwie, do kom. budżet. . 14

odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 941

Stronica

Duliby gm., pet. o zapom. dla pogorzelców i o wyjednanie odpisania podatków, do kom. petycyjnej 46
— Sprawozd. kom. (Al. 84.) — głosy Russockiego z poprawką i sprawozdawcy Buchwalda — i przyjęcie jej wniosków z poprawką Russockiego . 239—240
Dunin Kaźmierz, akademik górniczy, pet. o zapom., do kom. budżet. . . 15
Odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1054
Duszyńska Izabela, wdowa po archiwiście Wydz. kraj., pet. o podwyższenie pensyi, do kom. budżet. 14
Załatwiono odmownie przy rubr. II. budżetu . . . 919
Dynów (ob. Sądy).
Dziełek ludowych wydawnictwo, pet. o subw. na r. 1886., do kom. budżet. . . 172
udzielenie subw. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 85. a.) . . 945
— ludowych wydawnictwo (ob. Macierz, Matiuk, Proświta).
Dzikie zwierzęta, pet. o ochronę od szkód, do kom. administr.:
gm. Bolechów, Grabówka, Zawój i Zawadka . . . 46
„ Akreszory, Berezów niżny, Jabłonów, Kowalówka, Łucza i Stopczatów . 139
„ Mizuń i Skomorosze, Tarnowice mieszkańcy wsi . . 149, 248
„ Berezów wyżny, Ruszyr i Tekucz 263
Mieszkańców gmin: Bielanka, Brylińce, Nowycia, Pobuk, Prystup, Rokszyż i Tysowa 326
Mieszkańce Skorodaniec 550
Dzikowicz Michał, naucz. w Aksmundzie, pet. o zapom. do kom. budżet. . . 497
Dziubiński Władysław, tokarz w Krasnem, pet. o zapom. lub pożyczkę, do kom. budżet. 249
załatwiono odmownie 1054
Dźwinogród (ob. Buczacz).
Dżurków (ob. Terytoryalny).

Egzekucya polityczna na gminne dodatki do podatków — wniosek Sawy (ob. Gminna).

Fabiański Stanisław, uczeń Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pet. o subw., do kom. budżetowej 174
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 941
Fiedler Tadeusz, asystent Szkoły politechnicznej, pet. o subw. na wyjazd za granicę dla ukończenia studyów w powroźnictwie, do kom. budżet. . . 150
Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . . 1054
Fijałkowska (ob. Diener).
Filipecka Karolina, wdowa po konduktorze, pet. o zapom., do kom. budżet. . . 60
udzielenie zapom. jednorazowej 1025
Filipi Anna, wdowa, pet. o zapom., do kom. budżet. . . . 48
załatwiono odmownie . . . . 1070—1073
Filozofów uniwersytetu w Wiedniu, Tow. wzajemnej pomocy, pet. o subw., do kom. budżet., załatwiono odmownie 174, 950
Floryański-Kohman Władysław, pet. o subw. na kształcenie w śpiewie, do kom. budżet., odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 28, 1002
Folusiewicz Aleksander, akademik górniczy, pet. o zapom., do kom. budżet. . . 48
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1054
Folusz — pet. przysiołka Huta Samoklęska o wydzielenie ze związku gminy Folusz i utworzenie gminy samoistnej, do kom. administr. . . . 420

Stronica

Formalne traktowanie, uchwały:

— o wybór osobnej komisyi gminnej z 9 członków na wniosek Abrahamowicza . 7—8
— o wybór komisyi administracyjnej na wniosek Smolki . . . 8
— ażeby sprawy o wyższe dodatki do podatków na cele gminne, sprawy opłat od napojów spirytusowych, sprawy o prawo poboru opłat mytniczych i inne podobne drobniejsze — przedkładane były Izbie ustnie bez drukowania — na wniosek Smolki 8
— o wybór kom. praw. z 7 członków na wniosek Romera . . 8
— o wybór kom. lustr. z 9 członków na wniosek Pietruskiego . . 9
— o wybór kom. budżet. z 15 członków na wniosek Hoszarda . . 9
— o wybór sześciu innych komisyj na wniosek Badeniego S. — a mianowicie: bankowej z 11, drogowej z 12, górniczej z 7, gospodarstwa krajowego z 16, petycyjnej z 24 i szkolnej z 15 członków 10
— o zwiększenie komisyi budżetowej i gminnej o dwóch członków na wniosek Czerkawskiego . . . . . 20—21
— o wybór kom. podat. z 9 członków na wniosek Abrahamowicza . . 34
— nagłość dla wniosku Rapoporta o uchylenie przeszkód w dostawie żyta galicyjskiego dla c. k. armii 49
— rozprawa o przydział petycyi do komisyi budżetowej a petycyjnej 61—62
— odesłanie sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 4.) z administracyjnej do komisyi gminnej na wniosek Czerkawskiego 64
— odesłanie petycyi: Zarządu głów. Tow. pedag. o zaliczki na płace nauczyc. i gm. Hryniów o zapom. na budowę szkoły z kom. szkolnej do budżetowej na wniosek Majera 64
— zlecenie do komisyi petycyjnej, ażeby z petycyi właścicieli dóbr i włościan powiatu Nowosandeckiego w sprawie zapłaty za wzięte pod kolej Transwersalną grunta dała drukowane sprawozdanie . . . 97
— wniosek Potockiego Artura o wybór osobnej komisyi dla sprawozdania Wydz. kraj. o cmentarzach — i wycofanie tegoż wniosku . . 140, 143
— rozprawa o przydzielenie do kom. praw. sprawozd. Wydz. kraj. o wpływie wolności dzielenia posiadłości tabularnych (Al. 60.) . . . 153
— o wybór osobnej komisyi z 7 członków dla projektu Wydz. kraj. w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa . . . 153—154
— o wybór kom. kolej. z 7 członków na wniosek Wydz. kraj. . . 154
— uznanie nagłości dla wniosku Męcińskiego w sprawie dostawy zboża dla wojska 161
— odesłanie pet. Wydz. powiat. w Brzeżanach o budowę kolei Stryj-Chodorów-Brzeżany z kom. drogowej do kolejowej wa wniosek Męcińskiego . . 221
— zlecenie kom. praw. by w sprawie o zezwolenie na sądowe ściganie Kochanowskiego zdała sprawę bez drukowania na najbliższem posiedzeniu — na wniosek Kopycińskiego 288
— dla powyższego sprawozdania na wniosek Kopycińskiego posiedzenie tajne, następnie na wniosek Chrzanowskiego jawność posiedzenia przywrócona 358 i 359
— przyjęcie do wiadomości relacyi zastępcy prezesa kom. gospod. kraj. Tarnowskiego Jana o odstąpieniu do właściwych komisyi części odnośnych z petycyi komitetu wiecu rolników . . . . 465—466

Stronica

Formalne traktowanie, uchwały:
— zlecenie kom. praw. by jeszcze w ciągu sesyi zdała sprawę z petycyi gminy i obszaru dworskiego w Dynowie o utworzenie tamże nowego Sądu powiatowego (na wniosek Kozłowskiego) 498
— uznanie nagłości dla wniosku Ochrymowicza o udzielenie 200 zł. zapomogi jednorazowej dla pogorzelców w Nadiatyczach . . . 663
— przekazanie Wydz. kraj. na wniosek Wodzickiego referatu z przedłożeń i wniosków w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych — wyjątkowo w zastępstwie kom. gospod. kraj. 664
— upoważnienie kom. szkolnej — na wniosek Badeniego Stanisława — ażeby z dodatkowego w przedmiocie szkół wydziałowych przedłożenia Wydz. kraj. zdała dodatkowo sprawę bez drukowania . . . 747
— rozprawy dwukrotne nad porządkiem w poddawaniu pod głosowanie wniosków z rozpraw o wniosku Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich — z przyjęciem wniosków Potockiego Alfreda i Onyszkiewicza . . . . 800—802, 810-811
— rozprawy dwukrotne nad sposobem głosowania i co do reasumowania uchwały zapadłej w przedmiocie ustawy o regulacyi Wisłoka . . 844-847
— polecenie dla kom. bank. na wniosek Płazińskiego, by w sprawie konsensu na zaciągnięcie pożyczki dla miasta Podgórza weszła nazajutrz z ustnem sprawozdaniem do Sejmu . . . . . 877—878
— uchwała na wniosek Golejewskiego przekazująca Wydz. kraj. do odpowiedniego załatwienia wszystkie w Sejmie niezałatwione petycye . . . 1076
— uchwalenie nagłości dla wniosku Chrzanowskiego do rezolucyi w kwestyi utworzenia europejskiej unii cłowej i zniżenia do pewnego terminu $^1/_3$ podatku gruntowego z gruntów ornych, łąk i pastwisk . . . 1100
— uchwała na wniosek Polanowskiego wzięcia na bieżący porządek dzienny sprawozdania kom. gorzelnianej o wniosku Wolańskiego Erazma w sprawie opodatkowania gorzelń (Al. 176.) 1118
— uchwała na wniosek Langiego przywrócenia na bieżący porządek dzienny drugiego czytania sprawozdania Wydz. kraj. o zakładach krajowych w Czernichowie (Al. 177.) . . . . . 1117—1118
Frühling Józef, uczeń szkoły przemysł. w Miluzie pet. o stypendyum do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 263, 1054
Frysztak (ob. Szupaśnictwo).
Fundacya Stanisława hr. Skarbka — zamknięcie rachunków za r. 1883. (Al. 145.) przyjęto do wiadomości 852
podobnież i za rok 1884. (Al. 173.) 1116
Fundusz propinacyjny — sprawozd. kom. budż. o zamknięciu rachunków za rok 1883. — (al. 90.) — przyjęto do wiadomości 264
sprawozd. komisyi budżet. o zamknięciu rachunku za rok 1884. (Al. 144.) — przyjęto do wiadomości 852
— policyi krajowej, preliminarz na rok 1886. . . . 1073
— podrzutków (ob. Podrzutków).
Fundusze samoistne: Domestykalny, Kultury kraj. Sierociński stanowy, Stadnickiego Aleks. i Pożyczki kraj. z r. 1873., preliminarze na rok 1886. . 1073—1074
— jak wyżej — zamknięcia rachunków r. 1883. i 1884. . 264, 1083

Stronica

Gabryel Klemens naucz. pet. o pięciolecia — do kom. szkolnej . . . 497
Gadziński Aleksander, właściciel kopalni nafty w Bitkowie, pet. o subw. na rozszerzenie eksploatacyi do kom. górniczej 263
Gaj rada szk. miejsc. pet. o przekształc. szkoły tamtej. na dwu-klasową — do kom. szkoln. 150
Gawryłowa (ob. Braciejowa).
Gazeta Podkarpacka (ob. Bank).
— szkolna ruska zasiłek (Budżet rubr. VII. poz. 79. Wrzeciono) . 938
Gdów (ob. Nauczyciele).
Geistlener (ob. Komisarz).
Generalni mowcy (ob. Wybór).
Geologiczne (ob. Atlas, Badania).
Getlich Antoni, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie — pet. w sprawie dodatków służbowych — do kom. szkolnej 48
roczny dodatek do płacy (ob. Budżet rubr. VII. poz. 80). . . 938
Gilowice gm. pet. o ustanowienie samoistnego probostwa — do kom. petyc. . . 420
Gimnastyczna szkoła — subw. 750 zł. (ob. Budżet Rubr. VII. poz. 63). . . 936
— (ob. Sokół).
Gimnazyalni suplenci. Wniosek Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczyc. szkół średnich, osobliwie gimnazyalnych . . . 44
Pierwsze czytanie (Al. 37.) uzasadnienie i do kom. szkol. . 54—57
Sprawozd. komisyi (Al. 130.) sprostowanie błędów — głos Romanowicza z przypomnieniem uchwały z r. 1880. — i uchwalenie wniosku komisyi 704—705
Głębokie gm. pet. o pożyczkę na budowę szkoły i taż osobno o zapomogę na ten sam cel — do kom. budżet. 221
Głuc Józef, naucz. w Olchowej — pet. o zapom. do kom. petyc. i odstąpiono R. szk. kraj. do możliwego uwzględnienia 263, 533
Głuchoniemych zakład we Lwowie — pet. Dyrekcyi o subw. — do kom budżet. . 114
udzielenie stypend. na 50. wychowanków i na zakład zasiłek (budżet rubr. VII. poz. 60.) 936
— (ob. Bardacha).
Gminna ustawa i o reprezentacyi powiatowej:
Sprawozdanie Wydz. kraj. o wniosku Lassockiego, co do zmiany 3go ustępu §. 64. ustawy gminnej (Al. 1.) pierwsze czytanie — do kom. gminnej . 7—8
Sprawozdanie komisyi (Al. 133.) głos c. k. Namiestnika z zarzutem braku kompetencyi legislacyjnej, odpowiedź sprawozdawcy Lassockiego, głos Madejskiego przeciw zarzutowi niekompetencyi — i uchwalenie wniosków kom. 711—718
— Sprawozdanie Wydz. kraj. o uzupełnienie postanowień §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej (Al. 2.) — do kom. gminnej . . . 8
Sprawozdanie komisyi (Al. 96.) sprawozdawca Jędrzejowicz Adam, oświadczenie komisarza rządowego, głosy: Antoniewicza, Romanowicza i sprawozdawcy, rozprawa szczegółowa, głosy: Henzla i Antoniewicza z poprawkami — i uchwalenie wniosku komisyi z obydwoma poprawkami . 292—297
— Narodna Rada w Turce — petycya o zmianę ustawy o Reprezentacyi powiatowej — do kom. gminnej — załatwiono przy noweli jak wyżej . 116, 292
— Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie uzupełnienia §. 37. ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń Zwierzchności gminnej (Al. 3.) — do kom. gminnej 8

Stronica

Gminna ustawa i o reprezentacyi powiatowej:
Sprawozdanie komisyi (Al. 70.) i uchwalenie jej wniosku w 2giem i 3ciem czytaniu . . . . . 175—177
— Wniosek Sawy o nowelę do §. 78. ustawy gminnej — iżby dodatki gminne użyte były wyłącznie na pokrycie wydatków budżetem preliminowanych . 167
Pierwsze czytanie (A. 78.) uzasadnienie i do kom. administracyjnej 189—192
Sprawozdanie komisyi (Al 165.) sprawozdawca Pilat — oświadczenie c. k. komisarza rządowego starszego radcy Jakubek, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 1088—1092
— Wydział powiatowy w Wieliczce — petycya w sprawie uzupełnienia §. 25. ustawy gminnej — do kom. gminnej 288

Gminne okręgi (ob. Terytoryalne).

Gniewosz (ob. Należytości).

Gofryk Aleksander, naucz. w Firlejówce — pet. o zaliczkę na płacę — do kom. budżet. 746

Gołąb Julia, nauczycielka w Nowym Targu — petycya o zamianowanie ją starszą nauczycielką — do kom. szkolnej 151
Odstąpiono Radzie szkol. kraj. do zbadania zażaleń i załatwienia . 284

Gorczyński Józef Górka, właściciel Nowych Dworów — petycya o odszkodowanie za zalewy gruntów z powodu wadliwych odpływów przy budowie kolei transwersalnej Podgórze-Oświęcim — do kom. petycyjnej . . . 746

Górecka Ludwika, wdowa po żołnierzu — petycya o zapomogę — do kom. budżet. . 115
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Gorlice Wydz. powiat. — pet. o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach Ropa-Wysowa i Biecz-Golanka — do kom. drogowej . . . 148
Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłą sesyę . 530
— (ob. Bank, Tarnów).

Górnictwo Sprawozd. Wydz kraj. w sprawach górniczych (Al. 34.) — do kom. górniczej 52
Sprawozdanie kom. (Al. 92.) głosy: Majera z poprawką co do kwoty subw. na wydawnictwo atlasu geologicznego i sprawozdawcy Skrzyńskiego, uchylenie poprawki i uchwalenie wniosków komisyi . . . 264—267
— (ob. Dunin, Folusiewicz, Leoben, Nafta).

Górnik czasopismo — subwencya (Budżet rubr. XV. poz. 205.) . . . 1052

Gorzelnia. Wniosek Wolańskiego Erazma w przedmiocie ulg przy opodatkowaniu gorzelń rolniczych i wywozu spirytusu 175
Pierwsze czytanie (Al. 79.) uzasadnienie i do osobnej ad hoc komisyi 192—195
Wniosek Polanowskiego o wzięcie na bieżący porządek dzienny rozdanego już sprawozdania kom. w tej sprawie (Al. 176.) sprawozdawca Gross — i uchwalenie wniosku Polanowskiego wraz z dalszemi przedmiotowemi wnioskami komisyi gorzelnianej 1118

Gościńska Ewa — pet. o zapom. — do kom. budżet. — Załatwiono odmowie 14, 1070—1073

Grabiński Henryk, artysta malarz — pet. o zapom. — do kom. budżet. . . 27
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 941

Grabówka (ob. Dzikie).

Granice kraju — koszta strzeżenia podczas zarazy bydła — (Budżet rubr. XV. poz. 207.) 1054

Gralewski Mateusz, oficyał szpitala lwowskiego — pet. o veniam aetatis — do kom. petyc. 46

Stronica

Sprawozdanie kom. głosy: Antoniewicza przeciw, Płazińskiego za wnioskiem kom., sprawozdawcy Golejewskiego, ponownie Antoniewicza z wnioskiem — i uchwalenie wniosku komisyi . . . . 132—134
Grefner Wiktorya, wdowa po naucz. — pet. o podwyższenie pensyi — do kom. szkolnej 362
Grodzisko miasteczko — petyc. w sprawie zredukowania liczby jarmarków — do komisyi administracyjnej 263
— gmina (ob. Dobrzechów).
Gródek (ob. Bank).
Gromadka Jan, naucz. w Kałuszu — pet. o wliczenie 7 miesięcy na trzecie kwinkwenium — do kom. szkolnej 326
Sprawozdanie kom. (Al. 121.) i uchwalenie jej wniosku . . 544
Gross Róża — pet. o subw. na kształcenie w spiewie — do kom. budżet. . . 93
odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia . . . 1002
Grunta pod kolej (ob. Włodkowa, Jasło, Marasse, Gorczyński).
Gruszecki Henryk, uczeń szkoły tkackiej w Chemnitz — pet o zapom. — do kom. budż. 187
odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . . 1054
— Wincenty, ukończony akad. górniczy — pet. o subw. na praktyczne kształcenie się w nafciarstwie — do kom. budżet. 816
Grybów (ob. Bank, Nauczyciele, Tarnów).
Grzebskiego spadkobiercy (ob. Czeremosz).
Grzywny za nieposełanie dzieci do szkoły (ob. Szkoła).
Guenther Jan — maszynista gmachu sejmowego — pet. o stabilizacyę — do kom. petyc. 150
odstąpiono Wydz. kraj. do urzędowania 316
Guźkowski Marcin — pet. o subw. na kształcenie głuchoniemego syna w szkole sztuk pięknych w Krakowie — do kom. budżet. 263
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 941
Gwiazda stowarzyszenie rękodzielników lwowskich — pet. o subw. — do kom. budżet. . 115
— stowarzyszenie w Tarnowie — pet. o subw. na wspieranie chorych . 46
załatwiono odmownie 950
— stowarzyszenie w Stanisławowie — pet. o zapom. — do kom. budżet. . 186
załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Hajduczek Jan, naucz. w Rohatynie — pet. względem lat służby — do kom. szkolnej — odstąpiono R. szk. kraj. 420, 547
Handiak Michał, naucz. w Pustomytach — pet. o zapom. — do kom. budż. . 263
Handlowy wydział przy szkole politech. (ob. Przemysł).
Harmonia Tow. pet. o subwencyę na rok 1886. — do kom. budżet. . . 115
udzielenie zasiłku (Budżet — r. VII. poz. 72.) . . . 1001
Heumann Stanisława, pet. o stypend. na kształcenie w śpiewie — do komisyi budżet. — przekazano Wydz. kraj. do załatwienia . . . 138, 1002
Hild Wilhelmina — pet. o wsparcie — do kom. budżet. . . . 550
Hlavaty Alojzy — exkonduktor — pet. o wliczenie lat do emeryt. — do kom. petyc. . 115
Hodowice (ob. Bank).
Hołodówka (ob. Dniestr).
Hołowa Aleksy, naucz. w Kosztowej — pet. o zapom. do kom. budżet. . . 172
Hołówka Krzysztof, pet. o pomoc przeciw Bankowi rustykal. — do kom. petyc. . 498

[Stronica

Hołyń gm. tudzież gminy Kropiwniki, Mościska, Siwka Kałuska, Ugarthal i Zawadka — pet. o przeniesienie zapory mytniczej w Hołyniu — do kom. drogowej . 817

Honiatycze (ob. Kahujów).

Honyszyn (ob. Chomiszyn).

Horakowska Marya, wdowa po naucz. pet. o zapom. — do kom. budżet. . . 15

Horodenka (ob. Kolej. Szkoły rolnicze).

Horodnica (ob. Myta).

Horoszek Mikołaj — naucz. w Kuryłówce — pet. o zapom. lub zal. — do kom. budżet. 362

Horożana wielka — kom. cerkiewny o zapom. na restauracyę cerkwi — do kom. budżet. 140
uchylenie wniosku Henzla i przej. do porz. dzien. . . 1070—1072

Hrycan Daniel, naucz. w Sarnkach górnych — pet. o zapom. do kom. budż. . 186

Hryniów gm. pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. szkolnej . . 27
następnie na wniosek Majera — do kom. budż. . . . 64

Hubicz pogorzelcy o zapom. — do kom. budżet. 746

Huta Samoklęska (ob. Folusz).

Imienne głosowanie nad wnioskiem Romanowicza o wstawienie w rubr. VII. pozyc. 82. wydatków budżetu kraj. na r. 1886. — kwoty 2.000 zł. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach . . . 940—941

— nad wnioskami do rezolucyi o zmianę regulaminu czynności Rady szk. kraj. 983

Indemnizacya. Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884. 5
Pierwsze czytanie (Al. 38.) i do kom. budżet. . . . 65
Sprawozd. kom. (Aleg. 105.) odczytanie niektórych ustępów przez sprawozdawcę Chrzanowskiego, oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego, odpowiedź sprawozdawcy — i uchwalenie wniosku komisyi . . . 327—331

— Przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszów indemn. na rok 1886. . 5
pierwsze czytanie (Al. 40.) do kom. budżetowej . . . 100
Sprawozd. kom. (Al. 146.) — odczytanie wniosku przez sprawozdawcę Chrzanowskiego — oświadczenie c. k. Namiestnika co do oszczędności w kosztach zarządu, odpowiedź sprawozdawcy i uchwalenie rezolucyi według wniosku komisyi, uchwalenie preliminarzy wraz z uchwałami finansowemi i dodatkową uchwałą finansową na rok 1866. — w drugiem czytaniu a następnie bez czytania i w 3 ciem czytaniu . . . . 853—857

Inspektor dla rybactwa (rozprawa do prelimin. poz. 206) . . . 1052

Inspektorowie szkół (ob. Podhajce).

Internat ruski XX. Zmartwychwstańców — pet. ks. Kalinki o subwencyę do kom. budżet. 28
Sprawozd. komis. (Al. 159.) sprawozdawca Bobrzyński, głos ks. Arcybiskupa Issakowicza za wnioskiem komisyi, wybór mowców generalnych i ich mowy: Lenińskiego przeciw, a ks. Kowalskiego za wnioskiem, głos ks. Metropolity Sembratowicza do sprostowania faktu, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 983—987

— w Krakowie (ob. Stypendya).

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego:

— Antoniewicza i 14 tow. o przymus abonowania czasop. „Szkoła“ 417—418
odpowiedź 551

Stronica

Interpelacya Gnoińskiego Jana i 17 tow. w sprawie zderzeń pociągów na kolei państw. 63
odpowiedź 250
— Jędrzejowicza Stan. i 23 tow. w sprawie opodatkowania flisaków Ulanowskich i odpowiedź 152, 464
— Lenińskiego i 14 tow. w sprawie prywatnych świadectw lekarskich w postępowaniu karno-sądowem i odpowiedź . . . 144, 462
— Merunowicza i 23 towarzyszy w sprawie taniej sprzedaży soli . 57
— Romanowicza i 15 tow. co do języka niemieck. na kolei państw. . 63
Odpowiedź 249
— Romanowicza i 16 tow. o powody przewłoki w sankcyonowaniu ustawy kraj. dotyczącej czasowego uwolnienie przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków krajowych 363
— Sawy i 25 tow. w sprawie niedokładnego zaprowadzenia ksiąg gruntowych 461—462
Odpowiedź . . . . . 858—859
— Siczyńskiego względem naruszenia ust. o stowarzyszeniach . . 168
Odpowiedź 463
— Skarszewskiego i 23 tow. w sprawie pożarów w pasie ogniowym kolei państwowych i odpowiedź 96, 252
— tegoż i 33 tow. w przedm. wyrównania nadpłaconych podatków gruntowych . 97

Inżynier górnik przy Wydz. kraj. (Budżet rubr. XV. poz. 158). . . . 1041

Iwanickiego sieroty (ob. Topolnicki).

Iżak Marya — pet. o zapom. na kształcenie w śpiewie — do kom. budż. . . 47
odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia . . . 1002

Jabłonica polska (ob. Terytoryalny).

Jabłonów (ob. Dzikie).

Jagielnica (ob. Szkoły rolnicze).

Jakubek c. k. starszy radca skarbowy (ob. Komisarz).

Jakubowski Ludwik weteran z r. 1831. pet. o zapom. do kom. budżet. . . 175
Załatwiono odmownie . . . . . 1069—1073

Janowice gm. pet. o zmiany w rozmaitych gałęziach ustawodawstwa — do kom. petyc . 63
Sprawozd. kom. — głos Romanowicza z wnioskiem, głos sprawozdawcy Bereźnickiego i przyjęcie wniosku Romanowicza . . 241—244

Januszewicz Tomasz naucz., pet. o zapom. do kom. budżet. . . . 115

Jarmarki (ob. Grodzisko, Tartaków).

Jarosław pet. Wydz. powiat. w przedmiocie przymusowego traktowania spraw w sądach gminnych (rozjemczych) — do kom. prawniczej . . . 15
Sprawozd. kom. i zgodnie z wnioskiem przejście do porząd. dzien. 234—235
— miasto, pet. o urządzenie szpitala powszechnego tamże — do kom. administr. 93
— (ob. Bank, Bursa, Kwaśniewski, Szkoły przem.)

Jaroszyńska Eugenja, wdowa po oficyale szpitala lwowskiego — pet. o wyższą pensyę — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . 28, 1037
— Józefa — pet. o zapom. na ogródek froeblowski — do kom. budżet. . 115
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Jaryczów obywatele chrześciańscy — pet. o obronę zagrożonego majątku gminnego — do kom. petycyjnej 551

Stronica

Jasienna (ob. Nauczyciele).

Jasińska Marya, wdowa po księdzu — petyc. o zapom. do kom. budżet. . . 221
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Jasiołka rzeka — pet. gm. Szczepańcowa o regulacyę — do kom. gospod. kraj. . 892

Jasionów gm. — pet. o pozostawienie jej przy c. k. sądzie powiat. w Brodach na wypadek przeniesienia sądu powiat. z Oleska do Podhorzec — do kom. prawniczej . 138
Załatwiono odstąpieniem Wydziałowi krajowemu . . . 249

Jasło pet. Wydz. powiat. w przedmiocie wykonania reskryptu krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 26. Grudnia 1882. L. 66.184 co do ulg w podatkach — do kom. petyc. 187
Odstąpiono Rządowi do spiesznego załatwienia . . . 534
— Pet. Wydz. powiat. o zwrot należytości za grunta wywłaszczone pod kolej Transwersalną — do kom. petyc. 187
— Pet. wydziału Tow. Oświaty ludowej o subw. dla szkółki koszykarskiej w Jaśle— do komisyi budżetowej 248
— Wydz. pow. — pet. w sprawie podniesienia rolnictwa — do kom. gosp. kraj. 497
— Gmina miasta — pet. o pożyczkę 50 tysięcy na budowę koszar — do kom. administr. 746
(ob. Bank, Drzew, Nauczyciele, Szkoła żeńsk., Tarnów).

Jaworów pet. mieszkańców o ruski język wykładowy w szkole ludowej na przedmieściu Nakoneczne — do kom. szkolnej 92
Sprawozd. kom., głos Romańczuka i sprawozdawcy Romanowicza i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 157—158
— miasto, pet. o wybudowanie drogi krajowej Rawa-Jaworów-Sądowa Wisznia, do komisyi drogowej 27
(ob. Bank, Szkło, Szkoła żeńska, Wielkie-Oczy).

Jaworzno (ob. Nauczyciele).

Jazłowiec Darowska Marya Marcelina, przełożona zakładu wychowawczego Sióstr niepokalanego poczęcia — pet. o uwolnienie zakładu od podatków: klasowego i czynszowego — do komisyi budżetowej 817
— (ob. Sądy).

Jazowa (ob. Dobrzechów).

Jednomyślność uchwał skonstatowana:
a) nad rezolucyą ku uchyleniu przeszkód w dostawie galicyjskiego żyta dla c. k. armji 76
b) nad rezolucyą w przedmiocie sprawiedliwego wymiaru należytości praw. . 344

Jeleśnia gm. powiatu Żywieckiego — pet. o ustanowienie tamże posterunku c. k. żandarmeryi — do kom. administracyjnej 150

Jezierski Eustachy, urzędnik szpitala lwowskiego — pet. o wliczenie mu lat służby — do kom. petycyjnej 48

Jezierzany gm. — pet. mieszkańców przysiołka Konstancya o wyłączenie ze związku gm. Jezierzany i utworzenie samoistnej gminy — do kom. prawniczej . . 27

Język niemiecki na koleji (ob. Interpelacya Romanowicza).
— ruski przy zagajeniu Sejmu — głos Romańczuka . . . 5
— wykładowy w szkołach (ob. Czaszyn, Biały-kamień, Jaworów, Kałusz, Stryj, Szkoła).

Stronica

Jodłówka pet. Wojciecha Szczygła kapelana, o przywrócenie serwitutu dla kapelanji w Jodłówce — do komisyi petycyjnej 289
Jordanów Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia siedziby władz administracyjnych w Jordanowie (Al. 14) do komisyi administracyjnej . . 9
Sprawozd. kom. (Al. 74) i zgodne z wnioskiem przejście do porz. dz. . 179
Józefa św. zakład dla osieroconych chłopców w Krakowie — uchwalenie zasiłku — (budżet rubr. VI. poz. 42) 930
Józefowicz Jan naucz. w Długiem — pet. o wliczenie lat do emerytury — do komisyi szkolnej — odstąpiono Radzie szkol. kraj. . . . 149, 284
Justkowice (ob. Terytoryalny).

Kacan Prokop nauczyc. w Łuczyńcach — pet. o zapom. do kom. budżet. . . 186
Kaczkowskiego im. Tow. — pet. o stałą roczną subwencyę — do kom. budżet. . 139
Załatwiono odmownie przy budżecie . . . 947—950
Kaczorowa gm. — petycya o odpisanie kosztów za Teofila Kowalskiego, a to: szpitalnych w kw. 45 zł. 25 ct. i sustentacyjnych w kw. 262 zł. do komisyi petycyjnej 27
Sprawozd. kom. (Aleg. 84.) i uchwalenie jej wniosku przychylnego w pierwszej — zaś w części drugiej odmownego . . . 237—238
Kaczurba Adam — pet. o subwencyę na kształcenie się w śpiewie do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 60, 1002
Kahane (ob. Biała).
Kahujów (ob. Terytoryalny).
Kałusz pet. Rusinów o szkołę z ruskim językiem wykładowym — do kom. szkolnej . 172
— (ob. Bank austr., Nauczyciele).
Kalinka (ob. Internat).
Kalembina (ob. Dobrzechów).
Kamienopol gm. — pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budżet. . 592
Kamionka strum. (ob. Bank austr., Myta).
Kamieniec (ob Myta).
Kaniów stary (ob. Myta).
Kapłoński (ob. Nauczyciele).
Karmalitowa Kunegunda, wdowa po portyerze Wydz. kraj. o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej 746
Karty myśliwskie (ob. Łowiectwo).
Katecheci szkół ludowych (ob. Chrzanów, Stanisławów).
Katon Franciszek naucz. w Zabojkach — pet. o zapom. do kom. budżet. . . 592
Kawczyński Stefan naucz. — pet. o zapom. do kom. budżet. . . . 138
Kazimierza św. zakład sierót (ob. Zdanowicz).
Kępa rzeczycka (ob. San).
Kęty (ob. Nauczyciele).
Kijowce gm. i obszar dworski (ob. Terytoryalny).
Kiss Feliksa — pet. o wyższy dar z łaski dla syna — do kom. budżet. . . 93
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Klebowicz Antoni naucz. w Mizuniu — pet. o zapom. lub zaliczkę — do kom. budżet. . 263
Kleparów (ob. Nauczyciele).

Stronica

Klęczany (ob. Marasse).
Klęski elementarne (ob. Budzów, Chłopówka, Łopuszna, Myślenice, Olchowiec, Pogorzelcy, Podatki).
Klimkiewicz Konstanty były naucz. — pet. o stałą roczną zapomogę — do kom. budżet. 550
Klimonda Tomasz i Cześnikiewicz Stefan nauczyciele — pet. o dodatki aktywalne — do kom. szkolnej — odstąp. R. szk. kraj. do załatwienia . . 15, 156
Klucznikowice (ob. Podatki).
Kluwińce gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżet. . . 187
Klarysek (ob. Szkoła żeńska).
Kłapa Maciej były naucz. — pet. o emeryt. w drodze łaski — do kom. szkolnej . 248
Odstąpiono Radzie szkolnej krajowej 547
Kłodna przysiołek (ob. Męcina).
Kłodnicka Marya wdowa — pet. o wsparcie — do kom. budżet. . . . 172
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Knybel Oktawja, wdowa po sekretarzu miejskim w Krośnie — pet. o zapomogę — do komisyi budżetowej 326
Załatwiono odmownie . . . . 1070—1073
Kobiernice (ob. Szkoły rolnicze).
Koczyndyk Piotr emeryt. naucz. — pet. o wyższą emeryturę do kom. szkolnej . 289
Sprawozd. kom. (Al. 122) uchwalenie jej wniosku przychylnego . . 545
Kolbuszowa (ob. Bank austr., Myta, Nauczyciele).
Kolej żelazna państwowa. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego koleji państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych (Al. 64) — do kom. dla spraw kolejowych 154
Sprawozd. kom. (Al. 150) sprawozdawca Stadnicki Jan, oświadczenie c. k. Namiestnika co do języka w zarządzie koleji tych i co do faktycznych obniżeń taryf, głos Romanowicza z poprawkami do rezolucyi drugiej i z zarzutami co do tendencyi germanizacyjnych i centralistycznych, głos c. k. Namiestnika w odpowiedź na zarzuty Romanowicza, głos Struszkiewicza za wnioskiem komisyi, głos sprawozdawcy z wykazaniem tendencyi komisyi do unikania wszystkiego coby miało doniosłość polityczną i dla tego przeciw poprawkom Romanowicza, uchylenie drugiej poprawki i przyjęcie wniosków komisyi z dodatkiem Romanowicza . . . . . 878—884
— Pet. Sanockiego Wydz. powiat. w sprawie przynaglenia przedsiębiorstwa budowy koleji transwersalnej do dotrzymania przyznanych stronom zobowiązań — do komisyi petycyjnej 892
— Żelazna państwowa (ob. Cło, Grunta, Interpelacye: Gnoińskiego, Romanowicza i Skarszewskiego).
— Subwencya dla koleji drugorzędnej Lwów-Żółkiew-Rawa ob. Budżet rubr. XVI. poz. 211. 1069
— Petycye w sprawie budowy koleji żelaznych do kom. dla spraw kolejowych:
— Wydz. powiatowy w Horodence w sprawie budowy koleji Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki — do kom. kolejowej 172
Sprawozd. kom. (Al. 152), oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego, głos Chamca za wnioskiem kom., głos sprawozdawcy Struszkiewicza i uchwalenie 888—889

Stronica

Kolej. Brzeżański Wydz. powiat. w sprawie budowy koleji z Chodorowa na Brzeżany i Kałaharówkę do granicy rosyjskiej . . . 149, 221
— Rohatyn miasto, w sprawie budowy koleji ze Stryja na Rohatyn do granicy rosyjskiej 151, 221
— Skałacki Wydz. powiat. w tej samej sprawie . . . 172
— Mieszkańcy p. Brzeżańskiego, Podhajeckiego i Rohatyńskiego w tej samej sprawie 173
— Reprezentacye miast Brzeżany i Podhajce w tejże sprawie . 187, 248
— Podhajecki Wydział powiat. w tejże sprawie . . . 363
Głos Grossa z prośbą o wysłuchanie sprawozdania kom. kolejowej o petycyi względem budowy koleji ze Stryja na Chodorów - Rohatyn - Brzeżany - Mikulińce do granicy rosyjskiej, głosowanie i uchylenie prośby . . . 1118

Kolman Edward, emer. naucz. pet. o odprawę — do kom. szkolnej, załatw. odmownie 14, 159

Kolonje wakacyjne — petycya zarządu głównego Towarzystwa pedag. o subwencyę, do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . . 94, 1069—1073

Kołbajowice (ob.: Dniestr).

Kółka rolnicze. Pet. Tow. kółek rolniczych o subwencyę na zakupno narzędzi i nasion — do komisyi gospodarstwa krajowego 94
Sprawozdanie komisyi (Aleg. 93.) głos Kopycińskiego z poprawką, Antoniewicza z wnioskiem odraczającym, Sapiehy Adama przeciw poprawce i jej motywowaniu, ponowny Kopycińskiego, Łubieńskiego przeciw poprawce i jej motywowaniu, sprawozdawcy Gnoińskiego Jana — uchylenie wniosku odraczającego i poprawki, przyjęcie pierwszego wniosku komisyi; — głos Koziebrodzkiego Władysława z poprawką do drugiego wniosku komisyi, głos sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisyi z poprawką . . . . 267—275
(ob. Budżet rubr. XV. poz. 205. c) 1052
— tegoż Towarzystwa petycya w sprawie uregulowania używania i zarządu wspólnych gruntów — do komisyi gospodarstwa krajowego . . 94

Kołomyja. petycya bractwa cerkiewnego o subwencyę na malowanie cerkwi do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . . . 15, 1070—1073
— petycya nauczycieli szkół ludowych o dodatek drożyzniany — do komisyi szkolnej. 497
— (ob. Bank austr., Szkoły przem., Szkoły żeńs., Urzęda).
— gmina miasta, petycya o konsens na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa — wprost do Wydziału krajowego . . 592
Stowarzyszenie rzeźników i obywatele miasta z protestem przeciw petycyi powyższej — do Wydziału krajowego 662
Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwalenie jego wniosku . 1076—1078

Kominkowski Stanisław, nauczyciel w Nowym-Targu, petycya o zapomogę lub zaliczkę do kom. petycyjnej — odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględ. 263, 533

Komisarz c. k. rządowy w Sejmie (ob. Zaleski w indeksie osób).

Komisarz c. k. rządowy w Sejmie; jako taki przedstawiony na posiedzeniu dnia 29. Grudnia 1885. dr. Rittner Edward, c. k. radca Namiestnictwa . . . 286
tegoż przemówienia w Sejmie:
— w rozprawie ogólnej o zamknięciu rachunków za r. 1883. przeciw proponowanym zastrzeżeniom co do kwot wydanych na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych . . . . 290—291
— w rozprawie ogólnej w przedmiocie zmiany postanowień §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej 293

Stronica

Komisarz c. k. rządowy: w rozprawie generalnej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w kwestyi interpretacyi dotyczących ustaw kraj. i państw. 398—399
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. przeciw zarzutom Romańczuka co do braku opieki rządowej dla czytelni ludowych. 567
dalej w rozprawie szczegółowej przy rubr. II. wydatków przeciw proponowanej ze strony Wydziału krajowego rezolucyi . . . 575—576
przy rubr. VI. i VIII. wydatków przeciw proponowanym przez Wydział krajowy i przez komisyę wykreśleniom i obniżeniom . . 579—580
przy rubr. XIV. wydatków za poprawką Augustynowicza . . 584
— w rozprawie szczegółowej z wniosku Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich odpierając zarzuty z zakończenia mowy Romańczuka co do niedokładnego informowania się Rządu w kwestyi ruskiej 790—791
— w rozprawie budżetowej z oświadczeniem nad proponowanemi przez komisyę budżetową rezolucyami o zmianę regulaminu czynności Rady szkolnej krajowej. 960

Komisarz c. k. rządowy w Sejmie — jako taki starszy radca skarbowy Geistlener przemawiał w rozprawie o petycyi Tow. kraj. dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi — w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego . 885—886, 887
— jako taki przedstawiony i c. k. starszy radca skarbowy Jakubek przemawiał przeciw rezolucyi komisyi administracyjnej z wniosku Sawy w przedmiocie zastrzeżeń co do prowadzenia egzekucyi politycznej na gminne dodatki do podatków . . . . . 1088—1091

Komisye sejmowe:
— administracyjna z 15 członków na wniosek p. Smolki . . 8
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 21, 26
przewodniczący Czerkawski, zastępca Koziebrodzki Szczęsny, sekretarze: Jędrzejowicz Adam i Onyszkiewicz.
— bankowa z 11 członków na wniosek Badeniego Stanisława . . 10
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 22, 44
przewodniczący Sapieha Adam, zastępca Russocki, sekretarz Zucker.
— budżetowa z 15 członków na wniosek Hoszarda . . . 9
dodatkowo zwiększona o 2 członków na wniosek Czerkawskiego . 20—21
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 22, 26
przewodniczący Smarzewski, zastępca Potocki Artur, sekretarze: Scipio i Jędrzejowicz Stanisław.
— drogowa z 12 członków na wniosek Badeniego Stanisława . . 10
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 23, 57
przewodniczący Męciński, zastępca Jaworski, sekretarz Gnoiński Wincenty.
— gminna z 9 członków na wniosek Abrahamowicza . . . 7—8
dodatkowo zwiększona o 2 członków na wniosek Czerkawskiego . 20—21
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 21, 26
przewodniczący Badeni Kazimierz, zastępca Czajkowski, sekretarz Jędrzejowicz Adam.
— górnicza z 7 członków na wniosek Badeniego Stanisława . . 10
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 23, 27
przewodniczący Gorayski, zastępca Chamiec, sekretarz Ochrymowicz.

Stronica

Komisya (gorzelniana) dla wniosku o ulgi w przedmiocie opodatkowania gorzelni i wywozu spirytusu z 7 członków na wniosek Wolańskiego Erazma . 195
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 246, 252, 262
przewodniczący Polanowski, zastępca Jaworski, sekretarz Szeptycki.
— gospodarstwa krajowego z 16 członków na wniosek Badeniego Stanisława 10
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 23, 26
przewodniczący Wodzicki, zastępca Tarnowski Jan, sekretarz Gnoiński Jan.
— kolejowa z 7 członków na wniosek Wydziału krajowego . . 154
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . 181, 182, 220
przewodniczący Gross, zastępca Hoppen, sekretarz Struszkiewicz.
— lustracyjna z 9 członków na wniosek Pietruskiego . . 9
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 23, 89
przewodniczący Issakowicz, zastępca Mochnacki, sekretarz Lassocki.
— petycyjna z 24 członków na wniosek Badeniego Stanisława . . 10
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 22, 27
przewodniczący Golejewski, zastępca Lenartowicz, sekretarze: Bereźnicki i Strasser; rezygnacya Golejewskiego z przewodnictwa i tegoż wybór ponowny 89, 109
— podatkowa z 9 członków na wniosek Abrahamowicza . . 34
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 57, 95
przewodniczący Hausner, zastępca Jędrzejowicz Edward, sekretarz Chamiec.
— prawnicza z 7 członków na wniosek Romera . . . 8
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 21, 26
przewodniczący Zawadzki, zastępca Zoll, sekretarz Lenartowicz.
— (rybacka) dla projektu ustawy uregulowania prawa rybołowstwa z 7 członków na wniosek Wydziału krajowego 154
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 181, 182, 186
przewodniczący Potocki Artur, zastępca Borkowski, sekretarz Pilat.
— szkolna z 15 członków na wniosek Badeniego Stanisława . . 10
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 24, 27
przewodniczący Majer, zastępcy: Solecki i Czerkawski, sekretarze: Tarnowski Stanisław starszy i Łoziński.

Konie (ob. Paszporta).

Konieczkowa gm. pow. Rzeszowskiego, pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. szkolnej 172

Koniuszki (ob. Dniestr).

Konkurencya kośc. (ob. Łoziński).

Konopka Julian, pet. w sprawie obniżenia podatku gruntowego, do kom. petycyjnej . 249

Konstancya przysiołek (ob. Jezierzany).

Konstankiewicz Szymon, naucz., pet. o zapom., do kom. budżetowej . . 139

Konty gm. pow. Złoczowskiego, pet. o wzbronienie rozdzielania gruntów włościańskich, do kom. prawniczej 497

Kopernika im. Tow. przyrodników, pet. o subw. na cele naukowe, do kom. budżetowej . 46
Subwencya na wydawnictwo „Kosmos“ (ob. Budżet rub. VII. poz. 78.) . 938

Kopertyńskie siostry śp. sekretarza Wydz. kraj., pet. o stałe zaopatrzenie, do kom. budżetowej. Odstąpiono Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia . 28, 1069

Stronica

Kopki i Koziarnia gm. pow. Niskiego, tudzież Szarzyna i Łukowa gm. pow. Łańcuckiego, pet. w sprawie regulacyi Sanu, do kom. gospod. kraj. . . 149
Sprawoz. kom. i uchwalenie rezolucyi według wniosku kom. . . 237

Kopyczyńce (ob. Podatki).

Kopytkowe (ob. Brody).

Kornaszewski (ob. Beer).

Korosteńska Felicya, naucz., pet. o emeryt., do kom. szkolnej . . . 149
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku — przychylnego . . 282
(Budżet rubr. VII. poz. 85. h.) 983

Kościelniki (ob. Nauczyciele).

Kościół (ob. Cerkiew).

Kosmos czasopismo (ob. Kopernika).

Kostecka Marya, pet. o wyjednanie powrotu męża z Syberyi, do kom. petyc. Sprawozd. kom., głosy Goldmana i Golejewskiego i uchwalenie wniosku komisyi 46, 131

Koszary dla wojska — pożyczki bezprocentowe na budowę — (ob. Budżet rubr. XVI. poz. 209.) 1068

Koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach, budżet rubr. III.
— szczepienia ospy i wydatki sanitarne, budżet rubr. IV. i V.
— za ubogich, sanitarne, szpitalne i inne (ob. Kaczorowa, Koszyce, Kraków, Krauszów, Lipsk, Wilecki, Wielkie-Oczy, Załuski).

Koszyce małe, gm. pow. Tarnowskiego, pet. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów alimentacyi dzieci nieślubnych izraelitki Wimisner, do kom. petycyjnej . 550

Kotłów (ob. Terytoryalny).

Kowal Jan, emeryt. naucz., petycya o wyższą emeryturę, do kom. szkolnej . . 174
odstąpiono R. szk. kraj. 284

Kowalówka (ob. Dzikie).

Kowalski Michał, emeryt. naucz., o wyższą emeryt. i zapom., do kom. szkolnej . 497
— Józef, naucz. w Turce, pet. o odszkodowanie z tytułu częstego przenoszenia, do kom. szkolnej 592

Kozdraś Franciszek, naucz. w Ropczycach, pet. o zapom., do kom. budżetowej . 186

Koziarnia (ob. Kopki).

Kozłówek (ob. Dobrzechów).

Kożuchów (ob. Dobrzechów).

Kraiński Edmund, pet. w sprawie zrównania szkół wschodniej Galicyi co do świąt ze szkołami w innych częściach kraju, do kom. szkolnej . . . 746

Kraków — Bukowski Julian, proboszcz przy kościele św. Anny w Krakowie, pet. o subw. na restauracyę tego kościoła, do kom. budżetowej . . . 138
Załatwiono odmownie 1004
— Komitet kościelny przy kościele św. Norberta, pet. o zapom. na restauracyę tego kościoła, do kom. budżetowej 149
Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . . 1069
— Prezydent miasta, pet. o przyjęcie na kraj połowy kosztów leczenia ubogich na dur powrotny w r. 1878, do kom. budżetowej. Załatwiono odmownie 172, 929
— (ob. Bank, Nauczyciele, Nietykalność, Kwaterunkowe, Okulistyczny, Sądy, Szkoła żeńska, Szkoła handlowa, Szkoły przemysłowe).

Krasiłówka (ob. Myta).

Stronica

Krauszów gm., pet. o odpisanie kosztów szpitalnych w kwocie 76 zł 23 ct. za ubogiego Ignacego Długopolskiego, do kom. petycyjnej . . . 15
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku 130
Krepowska Paulina, wdowa po naucz., pet. o wyższą pensyę wdowią lub zapomogę — do kom. szkolnej 139
Krokowska Eugenia z Poniatowskich Starzyńska, pet. o wsparcie, do kom. budżetowej . 148
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Kropiwniki (ob. Hołyń).
Krościenko gm., pet. o zapom. na wykończenie mostu na Dunajcu, do kom. drogowej . 151
Sprawozd. kom. (Al. 118.) i uchwalenie jej wniosku przychylnego . 532
Krosno — Rajss Samuel, prowincyał OO. Franciszkanów, pet. o subw. na restauracyę kaplicy Oświęcimów przy kościele w Krośnie, do kom. budżetowej . 288
Krówniki — most wojskowy na Wiarze (ob. Myta).
Krowodrża (ob. Nauczyciele).
Kruczkowski Leopold, naucz., pet. o trzecie kwinkwenium, do kom. szkolnej . 138
Sprawozd. kom. (Al. 121.) i uchwalenie jej wniosku . . . 544
— Franciszek, były drożnik, pet. o zapom., do kom. budżetowej . . 186
Odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania 1026
Kruki (ob. Podatki).
Kruszelnicka Marya, wdowa po naucz., pet. o wyznaczenie pensyi, do kom. budżetowej . 248
— taż pet. o zapom., do kom. budżetowej 248
Kruszewska Marya Ferdynanda, pet. o subw. na kształcenie córki w muzyce — do kom. budżetowej 28
Odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1002
Krynica (ob. Terytoryalny).
Krzyś Tomasz, naucz. w Czudcu, pet. o zapom., do kom. budżetowej . . 263
Krzywotuły (ob. Myta).
Krzyżanowski Józef, maszynista przy zakładzie Kulparkowskim, pet. o stabilizacyę na tej posadzie, do kom. budżetowej 498
Odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1036
Książki szkolne (ob. Nagrody).
szkolne ruskie, subw. na wydawnictwo (budżet rubr. VII. poz. 76.) . 938
Księgi gruntowe (ob. Interpelacya Sawy).
Kucharski Antoni, pet. o udzielenie jakiejkolwiek posady, do kom. petycyjnej — załatwiono odmownie 175, 318
Kulparków — krajowy zakład dla obłąkanych pod Lwowem:
Sprawozd. Wydz. kraj. o budowę krowiarni i rzeźni (Al. 8.), do kom. budżetowej 9
Sprawozd. kom. budżet. o budżecie na r. 1886. (Al. 157. — lit. E.) sprawozdawca Badeni Stanisław (w zastępstwie Hausnera). — Wydatki rubr. I. do X. włącznie przyjęto bez rozpraw . . . 1029
do rubr. XI. poz. 45. głos Hoszarda z wnioskiem o dotacyę nadzwyczajną na budowę krowiarni i rzeźni, głos Smarzewskiego jako przewodniczącego kom. budżet. z ostrzeżeniem na skutki z przyjęcia poprawki groźne dla sumarycznego sfinansowania, głos sprawozdawcy przeciw poprawce — uchylenie poprawki i przyjęcie reszty rubryk wydatków i dochodów bez rozpraw 1029—1032
— Pet. zarządu zakładu o wikt bezpłatny dla funkcyonaryuszów zarządu — do kom. budżetowej. — Załatwiono odmownie . . 174, 1036

Stronica

Kulparków (ob. Krzyżanowski, Woźniak).
Kultury krajowej (ob. Fundusze).
Kurman Jan, naucz., pet. o zapom., do kom. budżetowej . . . 94
Kurów miej. most na Dunajcu (ob. Nowy Sącz).
Kuszlik Mateusz, naucz. w Kurniczu, pet. o zapom., do kom. budżetowej . . 262
Kuszyn (Rauchersdorf) R. szk. miej., pet. o reorganizacyę szkoły tamtejszej — do kom. szkolnej 288
Kutkorz (ob. Myta).
Kutty (ob. Podatki).
Kwaczała miej. (ob. Nauczyciele).
Kwaśniewski Piotr i Henryk Rutkowski, przedsiębiorcy budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem, pet. o wypłatę reszty należytości, do kom. petycyjnej . . 326
Kwaterunkowe. Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyi miasta Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska (Al. 61.), do kom. administr. . 153
— Pet. miasta Sambora w tej samej sprawie, do kom. administr. . . 94
Sprawozd. kom. z petycyi powyższej, głos Zukra z wnioskiem odraczającym, głos sprawozdawcy Jędrzejowicza Adama i uchwalenie wniosku Zukra . 180—181
Ponowne sprawozd. kom. (Al. 175.), głos Fruchtmanna z wnioskiem uchylenia sprawy z porządku dziennego, głos Chrzanowskiego z poparciem Fruchtmanna i uchwalenie wniosku Fruchtmanna . . . 1117—1118
— Żandarmeryi (budżet rubr. IX. poz. 91. do 107.) . . 1004—1005
Kwestorowie Sejmu — wybór czterech 7

Lach Marya, wdowa po naucz. petyc. o zapomogę na kształcenie córki — do kom. budż. 892
Lacko wielkie — pet. Komitetu cerkiewnego o zapom. na dokończ. cerkwi — do kom. budż. 550
Lasocki Henryk, dyrektor teatru prowincyonalnego, pet. o subwencyę do kom. budżet. . 221
Załatwiono odmownie 1001
Lasowość. Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie (Aleg. 21.) do kom. gospod. kraj. 16
Sprawozd. kom. (Al. 82.) i uchwalenie jej wniosku . . . 231
— Sprawozd. komis. budżet. (Aleg. 110.) o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie i uchwalenie jej wniosku . 357—358
— (ob. Rasztowce).
Lasy górskie w Kossowskim (ob. Śniatyn).
Latacz (ob. Myta).
Lebiedzki Józef, były naucz. pet. o emeryturę do kom. (od. R. s. kr. 284.) . . 152
Leczenia (ob. Koszta).
Lenik Andrzej — uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie — pet. o stypend. na kształcenie w rzeźbiarstwie — do komis. budżet. . . . 150
odstąpiono Wydział. kraj. do załatwienia 941
Leoben. Tow. bratniej pomocy akademików górniczych — pet. o subw. do kom. budżet. 138
Załatwiono odmownie 1054
Lewandowski Stan., rzeźbiarz — pet. o zapom. na ukończenie studyów — do kom. budż. 172
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 941
Lewicka Franciszka — pet. o subw. na podniesienie pracowni haftów — do kom. budżet. 15
Załatwiono odmownie 1054

Stronica

Lewicki Bazyli, naucz. pet. o zaliczkę na płacę do kom. budżet. . . . 115
— Ignacy, właściciel domu w Dunajowie, pet. o zapłatę czynszu najmu za koszary żandarmeryi — do kom. petyc. 326
Libiąż (ob. Nauczyciele).
Limanowa W. p. (ob. Bank, Myta, Tarnów).
Linkowska Barbara, dyrektorka teatru prowincyonalnego — pet. o subwen. do komisyi budżet. — Załatwiono odmownie . . . 263, 1001
Lipa gniła, rzeka — pet. właścicieli gruntów nad tą rzeką położonych o regulacyę — do kom. gosp. kraj. 420
— Wydz. pow. w Rohatynie o toż samo 460
przekazano Wydział. kraj. 850
Lipiński Kaźmirz, fabrykant maszyn w Sanoku — pet. o poż. na budynki fabryczne — do kom. budżet. 150
Lipnica dolna (ob. Uszwica).
Lipsk gm. pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów transportu Josla Juhrman do zakładu Kulparkowskiego — do kom. petycyjnej 550
Lisiewicz Jan, były naucz. pet. o pensję lub dar z łaski — do kom. szkolnej . 116
— Sprawozd. Wydz. kraj. o przyznanie temuż emerytury w drodze łaski (Al. 49.) do kom. szkolnej 117
Sprawozd. kom. (Aleg. 68). i uchwalenie wniosku przychylnego . . 155
Lisko gm. pet. o wprowadzenie w życie fundacyi księdza Stanisława Staszewskiego, do Wydz. kraj. 817
— (ob. Podatki).
Lisowce (ob. Myta).
Lorch Paweł, emeryt. nauczyciel z Lutowisk — pet. o wyższą emeryturę do kom. szkoln., odstąpiono R. szk. kraj. do załatwienia . . . 186, 284
Lubaczów (ob. Cieszanów).
Lubycza (ob. Podatki).
Ludwika św. imienia szpital dla dzieci w Krakowie — umowa ze szpitalem św. Łazarza w Krakowie (ob. Szpital) . . . . 1033—1034
Lutnia Tow. spiew. we Lwowie, pet. o subw. na założen. szkoły śpiewu — do kom. budż. 114
Udzielenie subw. — (Budżet rubr. VII. poz. 72 a). . . 1001
Lwów. Sprawozd. Wydz. kraj. o uzupełnienie §. 39. statutu dla miasta Lwowa co do terminu wnoszenia zażaleń do Rady miejskiej przeciwko rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminy (Al. 4.) do kom. administr. . 8
następnie na wniosek Czerkawskiego do kom. gminnej . . 64
Sprawozd. kom. (al. 71.) i uchwalenie jej wniosków w 2. i 3. czytaniu 177—178
(ob. Kwaterunkowe, Nieuleczalnych).

Łabacz (ob. Podatki).
Łańcut (ob. Bank, Drzew, Nauczyciele).
Łososina gm. i okoliczne pow. Limanowskiego — pet. o subw. na rekonstrukcyę drogi — do kom. drogowej 362
Łobzów i Półwsie Zwierzynieckie — pet. rady szkol. miejsc. w sprawie dodatków do płac nauczyc. — do komisyi szkolnej — załatwiono odmownie . 94, 95, 160
Łopatyn rada szkol. miejsc. pet. o zapomogę dla kierownika szkoły Trylowskiego Włodzimierza — do kom. budżet. 150

Stronica

Łopuszańska Walerya, wdowa po urzędniku Wydz. kraj. pet. o zaopatrzenie dla córki — do kom. budżet. — Zał. odmownie przy rubr. II. Budżetu . 47, 919
Załatwiono odmownie . . . . 1070 - 1073

Łopuszna gm. pet. o zapom. z powodu klęsk elementarnych — do kom. budż. . 289

Łowiectwo. Wniosek Abrahamowicza do zmiany ustawy łowieckiej i zaprowadzenie kart myśliwskich za opłatą na rzecz funduszu krajowego . . . 140
Pierwsze czytanie (Al. 67). uzasadnienie i do kom. administr. . . 154
Sprawozd. kom. (Aleg. 136) sprawozdawca Kozłowski — rozprawa, głos Gniewosza przeciw wniosk. kom. a z wnioskiem odraczaj., Jędrzejowicza Adama za wnioskiem kom., Żurowskiego za wniosk. Gniewosza, Męcińskiego za wnioskiem komisyi, Romańczuka z zapowiedzią poprawek w dyskusyi specyalnej, głos sprawozdawcy — uchylenie wniosku Gniewosza i odroczenie . 734—743
Rozprawa szczegółowa, sprostowanie błędów drukarskich przez sprawozdawcę. §. 1. i 2. przyjęto bez rozpraw, do §. 3. głosy Gniewosza i Romańczuka z poprawkami, przyjęcie poprawki Gniewosza, na żądanie Gniewosza rozprawa nad §. 4. i 6. łącznie, głosy Gniewosza, Borkowskiego i Romańczuka z dodatkami do §. 6, zaś Romera i Romanowicza z poprawkami do §. 4. — zamknięcie rozprawy i wybór mowców generalnych i głosy tychże, a to Abrahamowicza za i Romańczuka przeciw wnioskom komisyi, głos sprawozdawcy (rozprawa o formalności, głosy: Gniewosza, Abrahamowicza, Żurowskiego z wnioskiem odraczającym, Badeniego Stanisł., Koziebrodzkiego Szczęsnego, Wolańskiego Erazma i Jędrzejowicza Stan. — uchylenie wniosku Żurowskiego) uchwalenie §. 6. w tekscie komisyi z uchyleniem wszystkich trzech dodatków, zaś §. 4. z poprawką Romanowicza . . . . 747—755
do §. 5. głosy Borkowskiego z poprawką, Potockiego Artura za tąż poprawką, Gnoińskiego Wincentego i Siczyńskiego z poprawkami, uchwalenie tekstu komisyi z poprawką Borkowskiego i z uchyleniem innych poprawek, tudzież §. 7. z poprawką stylistyczną Zukra . . . 755—757
do §. 8. głos Gniewosza z dwiema poprawkami, z których pierwszą komisya przyjmuje, i tak uchwalono, zaś §. 9. bez rozpraw przyjęty . 758—759
do §. 10. głos Zukra przeciw ustępowi pierwszemu i z poprawką do ustępu drugiego, głos sprawozdawcy, uchwalenie ustępu pierwszego w tekscie komisyi zaś drugiego według wniosku Zukra, §§. 11, 12 i 14. przyjęto bez rozpraw a §. 13. z poprawką Henzla — i całą ustawę w 3-ciem czytaniu 759—762

Łoziński Józef, prob. w Jaworowie w sprawie zmiany ust. o konkur. kościeln. — do kom. pet. 92
Sprawozd. kom. i zgodne z wnioskiem przejście do porz. dzien. . . 317

Łucza gm. (ob. Dzikie).

Łukaszewski Andrzej, weterynarz w Samborze — pet. o polepszenie bytu weterynarzy — do kom. pet. 175
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 317—318

Łukawica (ob. Manasterzec).

Łukowa (ob. Kopki).

Łyczkowska Zygmunta — pet. o subw. na kształcenie córki w śpiewie — do kom. budż. 15
Odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1002

Łychowska Zofia, wdowa po naucz. pet. o podwyż. pensyi wdowiej — do kom. szkol. . 592

Łys Julia, wdowa po kapelanie — pet. o zapom. — do kom. budżet. . . 94
Załatwiono odmownie . . . . 1070—1073

Stronica

Łysakowska Róża, wdowa po żołnierzu — pet. o zapom. do kom. budżet. . . 138
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
— Marcella, naucz. petyc. o zapom. do kom. budżet. . . . 746

Machlińce (ob. Terytoryalny).
Macierz Polska — fundacya. Subwencya na wydawnictwo dzieł i pism peryodycznych ludowych — (ob.: Budżet rubr. VII. poz. 83.) . . 941—945
Madejewska (Madejska) Wincenta — petycya o subw. na kształcenie w spiewie — do komisyi budżetowej 93
odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . 1001
Makan Józef — petycya o zapom. do kom. budżet. — Załatwiono odmownie 150, 1069—1073
Maksymowicz Juljan, nauczyciel petycya o zapomogę lub zaliczkę — do kom. budżet. . 173
Małżeństwa popisowych. Wniosek Skarszewskiego — Żuka w przedmiocie ułatwień dla młodzieży w wieku popisowym przy udzielaniu pozwoleń na zawieranie małżeńskich ślubów 221
Pierwsze czytanie (Aleg. 87.) uzasadnienie i do kom. administr. 253—255
Manasterzec i Łukawica gm. pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżetowej . 114
— (ob. Dniestr).
Marcinkowice (ob. Marasse).
— gm. pet. o ustanowienie tamże szkoły i obsadz. posady nauczyciela — do komisyi szkolnej 592
Maresch Leontyna, pet. o zapomogę — do komisyi budżetowej . . . 15
przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia . . 1069
Marcińczak Michał, włościanin z Leniny wielkiej — pet. o wyjednanie zwrotu 115 zł. nadpłaconych przez jego ojca podatków — do komisyi podatkowej . 1049
Marie z Kopestyńskich Joanna — pet. o zapom. do komisyi budżetowej . . 149
— Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Markuszowa (ob. Dobrzechów).
Marasse Adam i Zieliński Eugenjusz, właściciel dóbr, Ropski Edward, proboszcz i gminy Chomranice, Klęczany i Marcinkowice powiatu Nowosandeckiego — pet. o przyspieszenie wypłaty należytości za grunta pod budowę galic. koleji transwersalnej zajęte — do kom. petycyjnej z poleceniem na wniosek Męcińskiego przedłożenia drukowanego sprawozdania . . . 97
Sprawozd. kom. (Al. 155.) oświadczenie c. k. Namiestnika z wyłożeniem faktycznego stanu rzeczy, głos sprawozdawcy Zborowskiego i uchwalenie wniosku 895—897
Matejki imienia (ob. Stypendya).
Matiuk Wiktor, pet. o zapom. na wydawnictwo spiewnika ruskiego — do kom. szkolnej . 93
udzielenie subw. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 85. d) . . . 946
Matjasz Michał, nauczyciel, pet. o zapomogę — do kom. budżetowej . . 60
Matwijkiewicz Salezy, proboszcz w Czukwi, pet. o subwencyę na wewnętrzną restauracyę kościoła — do kom. budżetowej. — Załatwiono odmownie 248, 1070—1073
Medenice (ob. Myta).
Medwedowce. Sprawozd. Wydziału kraj. o wyłączenie przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce (Aleg. 20.) — do kom. administr . . . 16
Sprawozdanie kom. (Aleg. 72.) i uchwalenie jej wniosku . 178—179
Meljoracye. Przedłożenie rządowe z projektami 5 ustaw: o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich, oraz o regulacyi potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny . 5
Pierwsze czytanie (Aleg. 31.) i do kom. gospod. kraj. . . 37

Stronica

Meljoracye. Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych (Aleg. 80.) sprostowanie błędów druku — i do komisyi gospod. krajowego . 222
Sprawozdanie kom. gospod. kraj. o powyższych przedłożeniach Rządu i Wydz. krajowego (Aleg. 128.) sprawozdawca Tarnowski Jan odczytuje wnioski — rozprawa ogólna 633
oświadczenie c. k. Namiestnika co do zmian wprowadzonych przez komisyę do projektu rządowego, mowa Rybickiego w zastępstwie członka Wydziału krajowego z wykazaniem konieczności współubiegania się z innemi krajami o jak największe udziały w państwowym funduszu meljoracyjnym oraz z wnioskiem osobistym podnoszącym nie polecone przez komisyę projekta Wydziału kraj., mowy Reya w obronie regulacyi Brnia i Babulówki. i z wnioskiem zwrócenia sprawy do komisyi, Gorajskiego z wnioskiem dotyczącym regulacyi Wisłoka, Popiela bez wniosku, z uwagą na problematyczność robót regulacyjnych, Onyszkiewicza za wnioskiem Rybickego i z wnioskiem własnym ewentualnym, Merunowicza za regulacyą Pełtwi — dodatkowe wnioski Struszkiewicza i Kozłowskiego — zamknięcie rozprawy i wybór mowców generalnych . . . . . 634—651
mowa general. mowcy Potockiego Artura za wnioskami komisyi ze stanowiska ściśle budżetowego, Stadnickiego Jana za wnioskiem Rybickiego, głos sprawozdawcy, uchylenie wniosku Wolańskiego Erazma o imienne głosowanie — przyjęcie wniosku Rybickiego i przekazanie sprawy wraz z innemi postawionemi wnioskami napowrót do komisyi dla bliższego zbadania 651—659
Głos Wodzickiego jako prezesa kom. gospod. kraj. z wnioskiem przekazania dalszego powyższych przedłożeń referatu Wydziałowi krajowemu — zastrzeżenie Marszałka co do wyjątkowego położenia, i uchwalenie tego wniosku 664
Drugie czytanie ponownie ze sprawozdaniem Wydziału kraj. z Alegatu 143. Sprawozdawca Wydz. kraj. Rybicki wykazuje treść przedłożenia i zmiany nowo wprowadzone dotyczące uwag ze strony Rządu, nad któremi zastanawiał się Wydział kraj. wraz z delegatami c k. Namiestnictwa w osobach zastępcy c. k. Namiestnika tudzież naczelnika oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa. Rozprawa ogólna: oświadczenie c. k. Namiestnika co do wyjątkowej ustawy Szląskiej i co do konieczności bliższych rozpatrzeń w kwestyi udziałów z funduszu państwowego . . . . 820—823
głos Tarnowskiego Jana z zaznaczeniem stanowiska przeciwnego regulacyi małych potoków Wisły w ich górnym biegu, tudzież tym, których wartość ekonomiczna w stosunku do łożonych na nie kosztów jest zbyt mała, w ogóle zresztą ze względów budżetowych nie tyle na dziś co na szereg dalszych lat, i w myśl tych uwag zapowiada poprawki w tem, że zamiast 11 proponować będzie tylko siedm projektów, i z tych dwa z rozłożeniem robót na dłuższe lata . . . . . 823—824
głos Polanowskiego z zaleceniem działania na mniejszą skalę 824—826
głos Koziebrodzkiego Władysława w odparciu uwagi co do rzekomego faworyzowania zachodniej części kraju we wnioskach Wydziału kraj. wskazuje na różnicę projektowanych robót, a to że przy równych prawie kosztach roboty w części wschodniej dotyczą 20 tysięcy morgów i 72 miejscowości, zaś

Stronica

w zachodniej 129 miejscowości i 119 tysięcy morgów, dotyka dalej odpowiedzialności za dokładności operatów technicznych i oświadcza się za częściowemi Wydziału kraj. wnioskami . . . . 826—830

Meljoracye. głos Merunowicza z ewentualnym wnioskiem co do ponownych zdjęć technicznych do regulacyi Pełtwi i Bugu z mniejszem obciążeniem adjacentów. 830—831

głos Męcińskiego dotyka trudności w zakładaniu spółek wodnych, różnicy między meljoracyą lub regulacyą małych potoków a regulacyą rzek większych, wykazuje przesadność w argumentach mowców przeciwnych ze stanowiska tak budżetowego jak ekonomicznego i w obronie Wydziału krajowego od krytyk a samej rzeczy od przesadnych obaw i zniechęceń, wotuje Wydziałowi kraj. uznanie za podjęcie inicjatywy, za gorliwą i uczciwą pracę . 831—834

głos Rybickiego sprawozdawcy z wyjaśnieniem do oświadczenia c. k. Namiestnika i do niektórych obaw Tarnowskiego Jana i Polanowskiego 834—835

Rozprawa szczegółowa:

Przyjęcie ustawy o osuszeniu bagien Niskich w 2. i 3ciem czytaniu bez rozpraw . . . . . 835—836

Przyjęcie ustawy o osuszeniu bagien Rudnickich, po wyjaśnieniu na interpelacyę Popiela do §. 6. — w 2. i 3ciem czytaniu . 837—838

Przyjęcie ustawy o regulacyi rzeki Łęgu z poprawkami Tarnowskiego Jana do §§. 1. i 6. — w drugiem i trzeciem czytaniu . . 839—840

Do ustawy o regulacyi rzeki Trześniówki — głosy Tarnowskiego Jana z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Onyszkiewicza za ustawą, ponownie Tarnowskiego i sprawozdawcy — i uchwalenie wniosku Tarnowskiego 840—841

Przyjęcie ustaw o regulacyi potoku Kisieliny i Brnia Starego z dopływami en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu . . . 841

Do ustawy o regulacyi potoku Babulówki, głosy Tarnowskiego Jana z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Onyszkiewicza z poparciem tego wniosku — i uchwalenie tegoż . . . 841—842

Rozprawa nad projektem ustawy o regulacyi rzeki Wisłoka jako przedsiębiorstwa krajowego, głos Tarnowskiego Jana z poprawką w tem do §. 1., aby przedsiębiorstwo uznać za spółkę wodną subwencyonowaną, zaczem do §. 2. (zamiast 137 tysięcy) wejdzie kwota 29.000 zł., głos Kozłowskiego przeciw poprawce z wnioskiem ewentualnym do rezolucyi, głos Onyszkiewicza przeciw poprawce, głos Sanguszki za poprawką, głos Skałkowskiego przeciw poprawce, głos sprawozdawcy z wyjaśnieniami — rozprawa o formalne traktowanie (głosy Badeniego Stanisława z wnioskiem, Smarzewskiego z wnioskiem do którego przystępuje Badeni Stanisław i Izba — głosy Kozłowskiego, Chrzanowskiego, ponownie Kozłowskiego i Smarzewskiego) przyjęcie poprawki Tarnowskiego Jana 43 głosami naprzeciw 34; — ponowna rozprawa o formalne traktowanie (głosy Koziebrodzkiego, Badeniego Stan., ponownie Koziebrodzkiego, Wodzickiego, Onyszkiewicza, Romanowicza, Tarnowskiego Jana, ponownie Romanowicza i sprawozdawcy) — uchwalenie ustawy w nowej stylizacyi w drugiem czytaniu en bloc i w trzeciem czytaniu . 842—847

Do ustawy o regulacyi rzeki Gniłej Lipy — głos Wolańskiego Erazma z wnioskiem odraczającym, Tarnowskiego Jana przeciw temuż wnioskowi, Onyszkiewicza podobnież, oraz z wnioskiem załatwienia petycyi

Stronica

dotyczącej powiatu Rohatyńskiego, głos sprawozdawcy, uchylenie wniosku Wolańskiego i przyjęcie ustawy en bloc w drugiem i w trzeciem czytaniu 848—850
Załatwienie dwóch petycyj: właścicieli gruntów pobrzeżnych nad Gniłą Lipą i Wydziału powiatowego w Rohatynie przekazaniem Wydz. kraj. po myśli uchwały z d. 27. Września 1882 r. 850
Do ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi — głos Tarnowskiego Jana z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, głos Merunowicza w uzasadnieniu swego wniosku zgłoszonego w rozprawie ogólnej — i uchwalenie onegoż 850—851
Projekt do ustawy o regulacyi rzeki Bugu — głos Tarnowskiego Jana z wnioskiem przejścia do porządku dziennego i Badeniego Stanisława z poparciem dla wniosku Tarnowskiego, Sawy z uwagą o bezprzedmiotowości rozprawy skutkiem uchwalenia wniosku poprzedniego, Merunowicza — uznanie bezprzedmiotowości przez Marszałka — i odroczenie aż po dokonaniu obliczenia co do cyfry budżetowej 852
Ustne sprawozdanie co do preliminarza dotacyi na r. 1886. i uchwalenie wniosków wraz z rezolucyą Kozłowskiego zgłoszoną powyżej do regulacyi górnego Wisłoka . . . . . 892—894

Meljoracye (ob. Budżet rubr. XIII. poz. 140—146) . . . 1037—1040
Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1884. na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych (Al. 142.) — do kom. budżetowej . . . 817
— Sprawozd. kom. (Al. 174.) — głos Wereszczyńskiego z poprawką, przyjęcie takowej przez sprawozdawcę Badeniego Stan. i uchwalenie wniosków komisyi z poprawką . . . . . 1116—1117

Meryan Wilhelm gospodarz w Burgthalu — pet. o obronę przeciw pretensyom Banku rustykalnego — do kom. petyc. 326

Meteorologiczne i wodoskazowe (ob. Stacye).

Męcina gm. pet. przysiółka Kłodna o odłączenie ze związku gminy Męciny i utworzenie samoistnej gminy — do kom. administr. 289

Michniewski Jan naucz. w Choczni — pet. o remuneracyę — do kom. budż. . 28

Mieczkowska Lubina wdowa po literacie — pet. o zapom. — do kom. budż. . 263
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Mielec W. p. (ob. Drzew, Nauczyciele, Tarnów, Bank).

Mikłaszów (ob. Nauczyciele).

Mikołajów — komitet ratunkowy dla pomocy pogorzelców w Nadiatyczach o datek dla tychże — wniosek Ochrymowicza o uznanie nagłości i udzielenie 200 zł. jednorazowej zapomogi — uchwalono . . . 662—663

Mikuliczyn gm. — w sprawie przeniesienia zapory mytniczej ze środka wsi — do kom. drog. 93
Odstąpiono Wydziałowi kraj. do załatwienia . . . 256
— gm. pet. o wolny pobór surowicy solnej — do kom. gospod. kraj. . 93

Mikulińce (ob. Podatki).

Mikulsdorf (ob. Ottynija).

Milcza gm. pow. Sanok — pet. o zapom. na dokończenie budynku szkolnego i osobno o pożyczkę na ten sam cel — do kom. budżet. . . . 149

Milczyce (ob. Terytoryalny).

Mizuń (ob. Dzikie, Surowica).

Stronica

Młodzież. Petycye o subwencye na kształcenie się:
a) w naukach i sztukach (ob. Aleksandrowicz, Beer-Kornaszewski, Demków, Dulębianka, Fabjański, Grabiński, Guzkowski, Lenik, Lewandowski, Rauchinger, Richter, Stasiak, Steinsberg, Wojcikiewicz, Zawiejski, Zuber).
b) w przemyśle (ob. Chlipalski, Dunin, Fiedler, Frühling, Gruszecki).
c) w muzyce i spiewie (ob. Muzyka).
— Kredyt na cele powyższe do dyspozycyi Wydziału kraj. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 82.) w kwocie 2000 zł. . . . . 938—941

Mogiła (ob. Myta).

Mokre gm. pow. Mościskiego — pet. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów transportowania Maryi Dymek — do kom. petyc. 172
Sprawozd. kom. (Al. 102.) i uchwalenie jej wniosku . . 315—316

Momut Michał administrator kościoła w Tyńcu, pet. o subwencyę na restauracyę kościoła w Tyńcu — do kom. budżet. 263
Głos i wniosek Lassockiego, wniosek dodatkowy Łepkowskiego, głos sprawozdawcy kom. budżet. Stadnickiego Stanisława . . 1002—1004

Monczak Piotr włościanin z Kamienny — pet. o zapom. — do kom. budżet. . 550

Mościska (ob. Bank, Hołyń, Podatki).

Mosty (ob. Dniestr).

Motyczyńska Dolores, kierowniczka zakładu froeblowskiego we Lwowie — pet. o subw. do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . 94, 950

Mowcy generalni (ob. Wybór).

Mozdyniewicz Albina wdowa po naucz. pet. o zapom. — do kom. budż. . . 249

Muszyna (ob. Terytoryalny).

Muzeum narodowe w Krakowie, stały zasiłek (budżet rubr. VIII. poz. 89.) . . 1004
— toż samo, zaliczka dla renty dożywotniej Schmid-Ciążyńskiego (budżet rubr. VIII. poz. 87) 1004

Muzeum czasopismo, pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych o zasiłek na wydawnictwo — do kom. budżetowej 62
Udzielenie zasiłku 500 zł. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 77. b.) . . 938

Muzyczna szkoła w Krakowie powstać mająca, dotacya skreślona (budżet rubr. VII. poz. 70.) 1000
— (ob. Brody).

Muzyczne Tow. im. Moniuszki w Stanisławowie, pet. o subw., do kom. budżetowej . 139
Załatwiono odmownie 1001
— Tow. w Krakowie — zasiłek (budżet rubr. VII. poz. 69.) . . 1000
— „ we Lwowie „ („ „ „ „ 71.) . . 1001
— „ (ob. Harmonia) „ („ „ „ „ 72.) . . 1001
— „ (ob. Lutnia) „ („ „ „ „ 72. a.) . . 1001

Muzyka i śpiew, pet. o subw. na kształcenie:
(ob. Abendroth, Bernhardt, Borkowski, Floryański, Gross, Heumann, Iżak, Kaczurba, Kruszewska, Łyczkowska, Madejska, Nowicka, Paltinger, Podgórski, Raab, Świtkowska, Szalit, Weiner).

Myłki drukarskie (ob. Sprostowania).

Stronica

Myślenice — pet Wydz. pow. o subw. na rekonstrukcyę dróg gminnych powodzią uszkodzonych, do kom. drogowej 93
— Budzów gm. pow. Myślenickiego, w tej samej sprawie, do kom. drogowej . 15
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 255—256
— (ob. Nowy Targ, Raba).
Myszy — szkody polne, wniosek Abrahamowicza i petycye (ob. Podatki).
Myta. Uchwała na wniosek Smolki, ażeby sprawy o wyższe dodatki do podatków na cele gminne, sprawy opłat od napojów spirytusowych, sprawy mytnicze i t. p. drobniejsze przedkładane były Izbie ustnie bez drukowania . . 8
Sprawozdania Wydz. kraj. i uchwały przyzwalające na pobór opłat mytniczych:
— Radzie powiat. w Kolbuszowy na drodze z Majdanu do Kolbuszowy;
„ „ w Limanowej na drodze Kamieniecko-Stopnickiej;
„ „ w Wadowicach od mostu na Skawie przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej;
„ „ w Wadowicach i od mostu na Skawie w Zembrzycach 76 - 78
— „ „ w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka, i Krzyżówka-Krynica-Muszyna . . 78—80
— „ „ w Rudkach na drodze Komarno-Gródek, i
„ „ w Krośnie od mostu na Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny 80
— Wydziałowi krajowemu pobór mostowego na drodze gminnej Nowy Targ-Zakopane na rzecz funduszu konserwacyjnego tej drogi . . . 81
— Wydziałowi powiatowemu w Dolinie na drodze Dolińsko-Węgierskiej 82—83
— Obszarowi dworskiemu Brzeźnica Radwańska wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie od przewozu na Wiśle;
gminie Tyrawa solna od przewozu przez San, i
obszarowi dworskiemu w Tropiu od przewozn na Dunajcu . 83—86
— Obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez Bug;
„ „ w Kutkorzu od mostu na Pełtwi;
„ „ w Wiktorowie od mostu na Łukwicy;
— Gminie Dobrowlany od przewozu przez Łomnicę i
— „ Kamionka Strumiłowa od mostu na Bugu i od mostów na rzece Kamionce 86—88
— „ miasta Brodów konsensu na dalszy pobór kopytkowego nie dano 202—216
— 1 Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce“ . 226
— 2. Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste;
— 3. a) obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu,
b) „ „ w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile,
c) „ „ w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle między Kamieńcem a Łączanami,
d) gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu,
e) „ w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie,
f) obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze 227—231

Stronica

Myta. Sprawozdania Wydz. kraj. i uchwały przyzwalające na pobór opłat mytniczych:
A. a) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty,
b) „ „ w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej Chrzanowa do Jaworzna,
c) Radzie powiatowej w Podhajcach na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej,
d) Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca,
B. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie na rzecz utrzymania tegoż mostu i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka,
C. C. k. Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach,
D. a) obszarowi dworskiemu w Horodnicy, powiatu Horodeńskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr,
b) obszarowi dworskiemu w Sinkowie, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr,
c) obszarowi dworskiemu w Zazulińcach, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr,
d) obszarowi dworskiemu w Lataczu, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.
e) obszarowi dworskiemu w Lisowcach, powiatu Zaleszczyckiego, od mostu na rzece Serecie,
f) gminie w Kaniowie starym, powiatu Bialskiego, od mostu na rzece Wiśle a względnie od przewozu tamże,
g) obszarowi dworskiemu w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, od mostu na rzece Wiszni,
h) obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku starym, powiatu Rzeszowskiego, od mostu na rzece Ryjak,
E. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Busku, powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Pełtwi . . . . 534—543
— Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa i „ „ w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie . 702—704
— Petycye w związku: (ob. Borek, Gorlice, Nowy Sącz, Piwniczna, Stadnicki, Stary Sącz, Szydłowski, Trembowla, Wołański, Załukiew, Zimmermann).

Nadgrody za najlepsze podręczniki do szkół średnich, o subw. na ten cel, pet. Tow. naucz. szkół wyższych, do kom. szkolnej 186
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 547—548
— (ob. Czytelnia).
Nadiatycze (ob. Mikołajów).
Nadragowa Anna, wdowa po naucz., pet. o pozostawienie całej emerytury po mężu — do kom. szkolnej 460
Nadwórna (ob. Bank).
Nafta (ob. Bogdański, Cło, Deskur, Godziński).
— Dotacya na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty — (prelim. poz. 196.) 266

Stronica

Nafta. Tow. dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego, pet. w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla produktów naftowych, do kom. dla spraw kolejowych 362
Sprawozd. kom. (Al. 164.) i uchwalenie wniosku . . . 1088
— Krajowe Tow. naftowe, pet. o ścisłe wykonywanie taryfy cłowej co do nafty i wydania nowego rozporządzenia w przedmiocie rozróżnienia surowca od destylatu i o wykonywanie kontroli przy podatku konsumcyjnym w duchu opieki nad przemysłem krajowym, do kom. górniczej . . . 420
Sprawozd. kom. (Al. 151), sprawozdawca Skrzyński, oświadczenie c. k. Komisarza rządowego starszego radcy Geistlenera, głos Gorayskiego w odpowiedź c. k. Komisarzowi, głos sprawozdawcy, ponowny c. k. Komisarza, ponowny sprawozdawcy i uchwalenie wniosków komisyi . . 884—887
Nagórzany gm., pet. o zapom. na budowę szkoły, do kom. budżetowej . . 326
Należytości prawne. Wniosek Skałkowskiego o uchylenie niesprawiedliwości w wymierzaniu należytości prawnych i w sposobie egzekucyjnego tychże ściągania . 89
Pierwsze czytanie (Al. 44.), uzasadnienie i do kom. podatkowej . 104—106
Sprawozd. kom. (Al. 106.), sprawozdawca (w miejsce Jędrzejowicza Edwarda) Abrahamowicz, głosy Goldmana z poprawką, Skarszewskiego z poprawką, Struszkiewicza, Romanowicza, Namiestnika Zaleskiego, Męcińskiego, Chrzanowskiego, Siczyńskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy; uchwalenie wniosku komisyi z poprawkami Goldmana i Skarszewskiego . . 332—343
Skonstatowanie jednomyślności powyższej uchwały na wniosek Romanowicza 344
— Gniewosz Władysław i towarzysze, pet. względem możności przesyłania należytości rządowych do c. k. Urzędów podatkowych przekazami pocztowemi, do kom. petycyjnej 115
Sprawozd. kom. (Al. 76.) i uchwalenie jej wniosku . . . 181
Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych:
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy kraj. z 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych (Al. 23.), do kom. szkolnej 16
Sprawozd. kom. (Al. 69.) i uchwała zgodna z wnioskami przejścia do porządku dziennego nad 9 petycyami w r. 1884. wniesionemi . . 155
— Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zaliczek na płacę nauczycieli szkół publicznych ludowych (Al. 35.), do kom. budżetowej . . . 52
w tej samej sprawie, pet. zarządu głów. Tow. pedagog., do kom. szkolnej, następnie na wniosek Majera do kom. budżetowej . . 28, 64
— Wniosek Kopycińskiego o zniżenie lat służby nauczycielom szkół ludowych . 110
pierwsze czytanie, (Al. 53.), uzasadnienie i do kom. szkolnej . 123—127
— Względem przyznania nauczycielom ludowym dodatków za kierownictwo szkołą, pet. zarządu głów. Tow. pedagog., do kom. szkolnej . . . 93
Odstąpiono Radzie szkol. kraj. z wezwaniem ścisłego stósowania ustawy . 283
— W sprawie kosztów przy przeniesieniu nauczycieli ludowych, pet. zarządu głów. Tow. pedagog., do kom. szkolnej 93
— W sprawie zastępstwa chorych nauczycieli, petycye do kom. szkolnej:
Zarządu głów. Tow. pedagog. 93
Wydz. powiat. Buczacz, Jasło i Nisko . . . 14, 27, 61
„ „ Grybów, Kolbuszowa i Wieliczka . . . 28

Stronica

Nauczyciele. W sprawie zastępstwa chorych nauczycieli, petycye do kom. szkolnej:
Wydz. powiat. Rawa, Łańcut i Mielec . . . 94, 138, 149
„ „ Brzesko, Chrzanów i Złoczów . . 172, 151, 186
„ „ Zbaraż, Bohorodczany i Kałusz . . 263, 498, 817

a. (22) W przedmiocie zmiany tytułu II. ustawy kraj. z d. 2. Maja 1873. r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, petycye zarządu głów. Tow. pedagog. i tegoż 21 oddziałów: Biała, Bochnia, Brzeżany, Brzozów, Czortków, Dolina, Gródek, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kołomyja, Mielec, Mikołajów, Nowy Targ, Ropczyce, Sanok, Śniatyn, Sokal, Tarnów, Trembowla i Złoczów — do kom. szkolnej 47
o to samo oddziały Tow. pedagog.: Drohobycz, Jarosław, Kraków, Lwów, Przemyśl, Sambor, Stanisławów i Żywiec 174

b. (23) W przedmiocie zmiany tytułu IV. pomienionej ustawy co do przeniesienia nauczycieli w stan spoczynku, zaopatrzenia ich wdów i sierót — od tychże jak wyżej (prócz oddziału w Kołomyi) petycyj 21 sztuk — tudzież dwie od nauczycieli w Bolechowie i w Dolinie — razem 23 petycyj — do kom. szkolnej 47

c. (7) O to samo oddziały Tow. pedagog.: Drohobycz, Jarosław, Lwów, Przemyśl, Sambor, Stanisławów i Żywiec 174

d. (2) W przedmiocie zmiany II. i IV. tytułu pomienionej ustawy — dwie petycye ruskiego Tow. pedagog. — do kom. szkolnej . . . 47

e. (18) W przedmiocie zmiany tytułu I. i III. pomienionej ustawy co do mianowania nauczycieli i co do śledztw dyscyplinarnych — petycye zarządu głów. Tow. pedagog. i tegoż 17 oddziałów: Biała, Bochnia, Brzeżany, Brzozów, Czortków, Jasło, Jaworów, Kałusz, Mielec, Mikołajów, Nowy Targ, Ropczyce, Sanok, Śniatyn, Sokal, Tarnów, Trembowla — do kom. szkolnej . . 92

f. (8) Oddziały Tow. pedagog.: Drohobycz, Jarosław, Lwów, Przemyśl, Sambor, Stanisławów i Żywiec — do kom. szkolnej . . . 151
Oddział Tow. pedagog. w Stanisławowie 174

a.—f. 80 pet. Sprawozd. kom. i zgodnie z wnioskiem przekazanie wszystkich powyższych 80 pet. Wydz. kraj. 529

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych; o podwyższenie płacy tychże: petycye interesowanych samych tudzież Rad szkolnych miejscowych i konkurencyi szkolnych, wszystkie kolejno przydzielone do komisyi szkolnej, a mianowicie:

— Rad szk. miejsc. w Oświęcimiu, Zabierzowie, Gdowie . . . 46
„ „ w Mikłaszowie, Skawinie i Kątach . . 94, 95, 116
Gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach . . 60, 94
Odstąpiono wszystkie Radzie szk. kraj. do zbadania i załatwienia . 156

— Rady szkol. miejsc. i nauczycieli w Tarnowie . . . 48
Odstąpiono Radzie szkol. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . 156

— Rad szkol. miejsc. w Bińczycach i w Krowodrzy . . . 15
„ „ „ w Woli Justowskiej, w Bronowicach małych i wielkich 28, 46
„ „ „ w Olszanicy i Prądniku białym . . 95, 115
Odstąpiono Radzie szkol. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . 156

— Rady szkol. miejsc. w Kleparowie i w Zamarstynowie z gronem nauczycieli 15, 14
Odstąpiono Radzie szk. kraj. do możliwego uwzględnienia . . 157

Stronica

Nauczyciele i nauczycielki w Żywcu o dodatki drożyzniane . . . 62
Odstąpiono Rad. szk. kraj. do możliwego uwzględnienia . . . 160
— Nauczyciele szkoły ludowej w Strzyżowie, Rady szkol miejsc. Płaszowskiej i grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce . 27, 149, 151
Ostąpiono Rad. szk. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia 282—283
— Kapłoński Alojzy, naucz. z Szerzyn i grono naucz. w Czudcu . 93, 150
Odstąpiono Rad. szkol. kraj. do odpowiedniego załatwienia . . 283
— Wałaszkiewicza Wincentego nauczyciela w Podhajcach o zapomogę lub wyższą płacę 138
Odstąpiono Rad. szk. kraj. do zbadania doli petenta i załatwienia . 283
— Rad szk. miejsc. w Długoszynie i Szczakowej, Kwaczale i Rozkochowie 150, 151
w Byczynie, Chełmku, Libiążu wielkim i małym . . . 152
grona nauczycieli w Jaworznie i Rady szkol. miejsc. w Ciężkowicach 152, 186
Wszystkie dziesięć odstąpiono Rad. szkol. kraj. do stwierdzenia stosunków . 284
Rady szk. miejsc. w Wasylowie wielkim o remuneracyę i podniesienie płacy dla tamtejszego nauczyciela — odstąpiono Rad. szk. kraj. do załatwienia 175, 547
— Petycye niezałatwione:
Nauczycielek szkół wydziałowych i ludowych w Krakowie — do kom. szkolnej 15
Chodorowskiego Teodora w Założcach — do kom. budżet . . 173
Diener Heleny i Fiałkowskiej Alojzy — i nauczycieli szkół ludowych w Stanisławowie — do kom. szkolnej 174
Rad. szk. miejs. w Raciborowicach i konkurencyi szkolnej w Wyciążach 139, 175
„ „ „ Jasienna, Kościelniki i Płaszów — do kom. szkol. 187, 220, 248
„ „ „ w Bielanach i Babicach — do kom. szkolnej . 263, 362
„ „ „ w Dąbrowy pow. Chrzanow. i w Zabojkach — do kom. szkol. 497, 592
Zejmowej Stan., Nowakowej Stan. i Ptaszka Franc. — do kom. szkolnej 288, 498
Nauczycieli w Mielcu i w Poroninie — do kom. szkolnej . 460, 746

Neterpińce (ob. Terytoryalny).

Neuhauserowa Kornelia, wdowa po prymaryuszu szpitala lwowskiego — pet. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżet. 326
Udzielenie jednorazowej zapomogi 1036

Niedbała Michał, naucz. w Płokach — pet. o zapom. lub zaliczkę — do kom. budżet. 248

Niedzielski Sofron, naucz. gimnazyalny w Stanisławowie — pet. o subwencyę na wydawnictwo słownika małoruskiego — do kom. budżet. . . . 326
Udzielenie subwencyi (Budżet rubr. VII. poz. 85. e) . . 947

Niedziel święcenie (ob. Szomer Izrael).

Nielepie obszar dworski (ob. Załukiew).

Niemczynowski (ob. Przemyśl).

Nienowice (ob. Myta).

Nietykalności poselskiej sprawa p. Kochanowskiego:
Trybunał krakowski o zezwolenie na sądowe ściganie p. Kochanowskiego Jana i tegoz posła pismo do marszałka, iżby żądaniu Sądu bez odwłoki zadość uczyniono, głos Badeniego Stan. z wnioskiem przekazania sprawy komisyi prawniczej, Kopycińskiego z wnioskiem nieodsełania do żadnej komisyi, ponownie Badeniego, Golejewskiego za wnioskiem Badeniego — ponownie Ko-

Stronica

pycińskiego z powrawką, uchwalenie wniosku Badeniego z poprawką Kopycińskiego, aby komisya zdała sprawę bez drukowania na najbliższem posiedzeniu . . . . . 286—288

Nietykalności. Sprawozdanie kom. — posiedzenie tajne na wniosek Kopycińskiego, sprawozdawca Żarski odczytuje sprawozdanie, rozprawa: głos Chrzanowskiego z wnioskiem przywrócenia jawności i uchwalenie tejże, a następnie uchwalenie wniosku komisyi z przyzwoleniem na żądanie trybunału . 358—359

Nieuleczalnych zakład we Lwowie — pet. o subw. — do kom. budżet. . . 27
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku 929

Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze — pet. o wyższą pensyę wdowią i zaopatrzenie dla trojga dzieci — do kom. budżet. (Budżet rubr. X. poz. 124.) . 14

Nisko (ob. Nauczyciele, Ulanów).

Niżankowice straż ogniowa ochotnicza — pet. o zapom. na sprawienie przyrządów ogniowych — do kom. budżet. Załatw. odmownie . . 94, 1070—1073

— (ob. Wiar).

Nowakowa Stan. w Bochni (ob. Nauczyciele).

Nowicka Adolfina — pet. o zapom. na kształcenie córki w spiewie — do kom. budżet. — przekazana Wydziałowi kraj. 14, 1002

— Helena — pet. o zapom. — do kom. budżet. — Załatw. odmownie 116, 1069—1073

Nowosiółki dla szpitala sióstr Miłosierdzia zasiłek (Budżet rubr VI. poz. 40.) . 930

— pet. Sióstr Miłos. o subw. na budowę pomieszkań dla kapelana i sług — do kom budżet. — Załatwiono odmownie . . . 175, 930

Nowoszyn (ob, Surowica).

Nowycia (ob. Dzikie).

Nowy-Sącz. Właściciele dóbr i włościanie powiatu — pet. w sprawie zapłaty za grunta pod kolej transwersalną zabrane — do kom. petycyjnej z poleceniem na wniosek Męcińskiego przedłożenia sprawozdania drukowanego . . 97

— Wydz. pow. o wybudowanie mostu na Dunajcu w Kurowie — do kom. drog. 14
przekazano Wydz. kraj. do zbadania 532

— Wydz. pow. o zatrzymanie myta mostowego na moście pod Starym-Sączem po wybudowaniu nowego mostu — do kom. drogowej . . . 14

— (ob. Bank, Myta, Szkoły przem., Tarnów, Weterynarze).

Nowy-Targ. Wydz. pow. o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej z Myślenic do Nowego Targu — do kom. administr. 95

— Petycya nauczycieli o dodatek drożyzniany — do kom. petyc. . . 263
Odstąpiono Radzie szkol. kraj. do możliwego uwzględnienia . . 532

— (ob. Bank, Zalesienie).

Obertyn komitet cerkiewny — pet. o zapom. na wewnętrzne upiększenie cerkwi — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . 148, 1070—1073

Obuszak Szymon, naucz. w Zamulińcach — o zapom. — do kom. budżet. . . 175

Ochnicz Michał, weterynarz — pet. o zapom. — do kom. budżet. . , 93
Załatwiono odmownie 1054

Ochronek chrześcijańskich Tow. we Lwowie — pet. o subw. — do kom. budżet. . 48
udzielenie zasiłku (budżet rubr. VI. poz. 44.) . . . 930

Stronica

Ochrony dzieci małych komitet w Krakowie — pet. o subw. — do kom. budżet. . 151
udzielenie zasiłku (budżet rubr. VI. poz. 43.) . . . 930
Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże (ob. Budżet rubr. XIV. poz. 147—157½) . 1040
Ogrodnicze Tow. lwowskie — pet. o dalszą subw. i stypendya dla szkoły ogrodniczej — do kom. budżet. 362
Udzielenie subw. (budżet rubr. XV. poz. 192.) . . . 1052
— (ob. Pszczelniczo).
Okręgi gmin politycznych — zmiany (ob. Terytoryalne).
Okulistyczny dział w szpitalu krakowskim — o utworzenie onegoż — pet. uniwersyteckiego Wydziału lekarskiego — do kom. budżet. . . . 187
Odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy . . . 1036
Olchowiec gmina — pet. o zapom. z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżet. . 289
Załatwiono odmownie . . . . 1070—1073
Olesko Sąd powiat. (ob. Terytoryalny).
Olewińska Łucya, sierota po urzędniku Wydz. kraj. — pet. o dar z łaski — do kom. budż. 48
Udzielono datek jednorazowy 60 zł. (Budżet rubr. II. poz. 30.).
Olpiński Filip, urzędnik Wydz. kraj. — pet. o zaliczkę na płacę — do kom. budżet. . 149
Załatwiono odmownie (ob. Budżet rub. II.) . . . 919
Olszanica (ob. Nauczyciele).
Opera polska we Lwowie — rozprawa przy budżecie i rezolucye . . 997—1000
Opieka chorych studentów w Wiedniu — pet. o subw. — do kom. budżet. . . 14
Załatwiono odmownie przy budżecie 950
— Tow. opieki nad uwolnionymi więźniami — pet. o stałą roczną subw. — do kom. budżet. — Załatwiono odmownie . . . 60, 1069—1073
— ubogich uczni szkoły rolniczej w Wiedniu — pet. o subw. — do kom. budżet. 62
Załatwiono odmownie 950
— (ob. Weteranów).
Opłaty gminne (ob. Podatki).
Ordynacya wyborcza. Sprawozd. Wydz. kraj. o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, do Rady powiat., tudzież na ustrój obszarów dworskich — (Al. 60) — rozprawa o przydzielenie — głos Jędrzejowicza Adama z wnioskiem, Zawadzkiego i sprawozdawcy Smolki — uchylenie wniosku Jędrzejowicza — do kom. prawniczej . 153
Sprawozd. kom. (Al. 132) rozprawa ogólna, oświadczenie c. k. Namiestnika, głos Romańczuka przeciw kom. z wnioskami do rozprawy szczegółowej, głos sprawozdawcy Fruchtmana, rozprawa szczegółowa, głos Romańczuka w kwestyi formalnej, skonstatowanie braku wymaganego kompletu i uchylenie z porządku dziennego. . . . . 706—711
— Wniosek Koziebrodzkiego Wład. z projektem do zmiany §. 26. ordynacyi wyborczej gminnej 6
Pierwsze czytanie (Al. 30) uzasadnienie i do kom. gminnej . 34—36
Sprawozd. kom. (Al. 83) sprostowanie myłek druku przez sprawozdawcę Wolańskiego Wład., głos Koziebrodzkiego Wład. i sprawozdawcy, uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 231—234
— Buczacki Wydz. pow. z pet., ażeby wybory z większych posiadłości do Sejmu odbywały się w Czortkowie — do komisyi prawniczej . . . 14

Stronica

Ordynacya. Czortkowski Wydz. pow. o toż samo 173
— (ob. Politechniczne).
Organistów stowarzyszenie — pet. o polepszenie bytu — do kom. petyc. . . 175
Załatwiono przejściem do porządku dziennego . . . 319
Osińska Antonina — pet. o zapomogę — do kom. budżet. . . . 48
Załatwiono odmownie 1037
Ospy szczepienie — budżet rubr. IV.
Ossolińskich im. zakład narodowy — pet. kuratoryi o subw. na utworzenie czytelni w godzinach popołudniowych — do kom. budżet. . . . 15
Tow. politechniczne lwowskie w tejże sprawie — do kom. budżet. . 151
Załatwiono odmownie przy budżecie 950
— Zakład na badania zabytków historycznych (bud. rubr. VIII. poz. 88) . 1004
Ostrów gm. pow. Rudeckiego — pet. o zapom. na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do kom. budżet. Załatwiono odmownie . . 186, 1070—1073
— (ob. Dniestr).
Ostrowska Franciszka wdowa — pet. o zapomogę na wychowanie dzieci—do kom budżet. Załatwiono odmownie . . . 263, 1069—1073
Osuszenie bagien (ob. Melioracye).
Oświaty ludowej Tow. w Krakowie — pet. o subw. na cele naukowe — do kom. szkolnej 116
Udzielenie subwencyi (ob. Budżet rubr. VII. poz. 85. f) . . 947
— ludowej Tow. we Lwowie — pet. o subwencyę — do kom. budżet. . 117
Udzielenie subwencyi (ob. Budżet rubr. VII. poz. 85. c) . . 946
— ludowej w Stanisławowie — pet. o subw. do kom. budżet. . . 139
Uchylenie wniosku Brykczyńskiego i przejście do porządku dzien. 1071—1072
Oświęcim (ob. Nauczyciele, Opłaty).
Ottynija. Sprawozdanie Wydziału kraj. z petycyi (zeszłorocznej) miejscowości Mikulsdorf o wydzielenie ze związku gminy Ottyniji i utworzenie samoistnej gminy i uchwalenie wniosku przejścia do porządku dziennego . . 43—44
— (ob. Sądy).
Ożwadowa Antonina — pet. o podwyższenie zaopatrzenia dla syna po ś. p. Emilu Ożwad urzędniku Wydz. kraj. — do kom. budżet. 14
Załatwiono odmownie (ob. Budżet rubr. II.) . . . 919

Pachulska Antonina — pet. o subw. na rozszerzenie fabryki sztucznych kwiatów — do komisyi budżetowej 248
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Pachman Julja z Chmielewskich — pet. o zapom. do komisyi budżetowej . . 27
Załatwiono odmownie . . . . 1070—1073
Pakość gm. pow. Mościska — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budż. . 150
Paltinger Jan — o subw. na kształcenie córki w muzyce — do kom. budż. . . 60
Odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . 1002
Panasówka gm. — pet. o utworzenie szkoły ludowej tamże — do kom. szkolnej . 970
Panek Marya wdowa po naucz. o zapomogę — do komisyi budżetowej . . 48
Parypsa gm. (ob. Podatki).
Paszporta dla koni — pet. Wydziału powiat. w Limanowy o wydanie rozporządzenia w tej mierze — do kom. administracyjnej 497
Pawlak Bazyli naucz. w Hodyńcach — pet. o zapomogę — do kom. budżet. . . 288

Stronica

Pazowska (ob. Kiss).
Peczyniżyn gm. — pet. o konsens na pobór opłaty od piwa — do Wydz. kraj. . 497
Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwalenie wniosku . 1078—1079
— taż pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budżet. . 497
Pełtew rzeka — o regulacyę pet. Rady miasta Lwowa — do kom. gosp. krajowego . 746
Petycye, sprawy o przydzielenie (ob. Formalne).
Pierożyński Ludwik, emeryt. dyrektor oddz. rach. Wydz. kraj. — petycya o wliczenie do emeryt. lat służby rządowej — do komisyi budżetowej . . 362
Sprawozd. kom. (Al. 158) uchylenie poprawki Pietruskiego i przyjęcie wniosku komisyi . . . . . 918—919
Pietrzyce gm. — pet. o zapom. na budowę szkoły — do komisyi budżetowej . . 220
Pilzno (ob. Tarnów).
Pitsch Izaak w Winnikach — pet. o odpisanie zaległej opłaty propinacyjnej — do kom. pet. Załatwiono odmownie 173, 319
Piotrowska Rozalja wdowa po dyetaryuszu — o dar z łaski — do kom. budżet. . 138
Udzielono jednorazowo 300 zł. (Budżet rubr. II. poz. 30) . . 919
Piwa zagranicznego sprzedaż (ob. Wyszynk).
Piwniczna gm. — pet. o niepodwyższenie myta mostowego na Dunajcu pod Starym-Sączem — do kom. drogowej 221
Płaszów (ob. Nauczyciele).
Pławna gm. pow. Grybowskiego — pet. w sprawie przyłączenia obszaru dworskiego Zimnowódka do parafii w Zborowicach — do kom. petycyjnej. Sprawozdanie komisyi i uchwalenie wniosku 150, 245
Pnikut gm. pow. Mościskiego — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżet. . 248
Pobuk (ob. Dzikie).
Pochmarski Rudolf naucz. w Klimkowcach — pet. o zaliczkę na płacę do kom. budżet. . 248
Podatki i opłaty na potrzeby gminne:
Uchwała na wniosek p. Smolki, ażeby sprawy wyższych dodatków do podatków na potrzeby gminne, sprawy opłat od napojów spirytusowych, o konsensa mytnicze i inne podobne drobniejsze przedkładane były Izbie bez drukowania . 8
Sprawozdania Wydziału kraj. o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków, opłat od napojów propinacyjnych i innych opłat:
Zgodne z wnioskami uchwalenie dla gminy:
— m. Kutty 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina . . 37
— m. Wieliczka podobnież jak wyżej . . . . 37—38
— m. Wadowice dalszy pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina 38
— m. Stanisławowa 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa 38—39
— m. Podgórze na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa 39—42
— m. Tyczyn na pobór opłaty od napojów słodzonych . . 42—43
— Bór Wilkowicki powiat Biała 62% dodatku do podatków bezpośrednich
— Klucznikowice „ „ 80% „ „ „ „
— Kruki „ „ 60% „ „ „ „
— Rypianka „ Kałusz 98% „ „ „ „
— Zagródki „ Lwów 89% „ „ „ „
— Lubycza „ Rawa 54½ „ „ „ „
— Parypsa „ „ 57½% „ „ „ „ 98—99

Stronica

Podatki. Łabacz powiatu Brodzkiego 192% dodatku do podatków bezpośrednich . 141
— Kopyczyńce powiatu Husiatyńskiego 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina;
— Mikulińce powiatu Tarnopolskiego 75% dodatku do podatku konsumcyj. od mięsa i wina . . . . . 468—470
— m. Kołomyji 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa 1076—1078
— miasteczka Peczyniżyna na pobór opłaty od piwa . . 1078—1079
— Szczurowa powiatu Brzeskiego na pobór opłat targowych . 1079—1080
— m. Oświęcima powiatu Bialskiego na wyższe opłaty od napojów propinacyjnych 1080—1082
— m. Dębicy pow. Ropczyckiego na pobór opłat od napojów słodzonych 1082—1083
(ob. Bobowa, Dębica, Kołomyja, Peczyniżyn, Szczurowa).
— Wniosek Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych 6
Pierwsze czytanie (Al. 29.) uzasadnienie i do kom. podatkowej . 28—34
Sprawozd. kom. (Al. 134.) sprawozdawca Abrahamowicz odczytuje wniosek, — rozprawa: głos Popiela przeciw wnioskowi o ile niedotyczy wina i napojów dla klas zamożniejszych . . . . 718—722
głos Fruchtmanna przeciw wnioskowi komisyi z wnioskiem do rezolucyi ogólniejszej natury . . . . . 722—725
głosy Weigla przeciw wnioskowi komisyi, Golejewskiego podobnież, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku Fruchtmanna . . 726—730
— W sprawie uwolnienia ludności ubogiej od opłaty podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny uskutecznionej na wspólny rachunek na domową potrzebę kilku konsumentów — petycye Wydziału powiatowego w Buczaczu i Bohorodczanach do kom. administr. 14, 95
Sprawozd. kom. (Al. 75.) sprostowanie błędów drukarskich i uchwalenie rezolucyi według wniosku . . . . 179—180
— O zmniejszenie dodatków do podatków — petycya Wydz. powiat. Lisko — do kom. budżet. 114
— Wniosek Abrahamowicza w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk i ściślejszego wykonywania przepisów w tej mierze dotąd obowiązujących . . . 95
pierwsze czytanie (Al. 51.) uzasadnienie i do kom. podatkowej . 118—122
— O rozszerzenie opustu podatków z powodu klęsk elementarnych także na wypadki szkody zrządzonej przez myszy — petycye: Rady gospodarczej oddziału Grodecko-Rudeckiego i Wydziału powiatowego w Rudkach — do kom. podatkowej 460
i Wydziałów powiat. w Mościskach i Przemyślu j. w. . . 498, 550
— Wniosek Skarszewskiego-Żuka w przedmiocie zwrotu podatku gruntowego nadpłaconego w okresie przejściowym z lat 1881. i 1882. . . 592
— Inne petycye i wnioski w sprawach podatkowych (ob. Chłopówka, Cybulski, Gorzelnie, Jasło, Jazłowiec, Konopka, Marcińczak, Nafta, Należytości, Polanka).
— (ob. Interpelacya: Romanowicza i Skarszewskiego).
Podbereżce. R. szk. miej. — pet. o uznanie szkoły tamtejszej prowizorycznej za etatową — do kom. szkolnej. 149

Stronica

Podbuż (ob. Myta).

Podgórski Erazm — pet. o subw. na kształcenie córek w muzyce — do kom. budżet. — przekazano Wydz. kraj. do załatwienia . . . 420, 1002

Podgórze miasto. Sprawozdanie Wydz. kraj. względem pozwolenia dla gminy miasta Podgórze na zaciągnięcie pożyczki 30 tysięcy złotych w Banku krajowym w celu wybudowania pieca do wypalania wapna (Al. 39.) — do kom. bankowej . 99

Sprawozd. kom. (Al. 148.) sprawozdawca Zuker, i mniejszości (Al. 149.) sprawozdawca Łubieński, — odczytanie wniosków większości i mniejszości — głos Scipio'na (członka Rady nadzorczej Banku krajowego) z wyjaśnieniem przebiegu tej sprawy w Banku i przeciw wnioskowi mniejszości, głos Sapiehy Adama za wnioskiem mniejszości podnosząc, że nie chodzi tu o zezwolenie na pożyczkę dla Podgórza tylko o interpretacyę §. 36. statutu Banku krajowego, zamknięcie rozprawy i wybór mowców generalnych: głos Abrahamowicza jako mowcy generalnego za wnioskiem większości, głos Weigla jako mowcy generalnego za wnioskiem mniejszości . . . 862–869

głos sprawozdawcy mniejszości wykazujący z genezy §. 36. statutu bankowego że kwestya sporna jest już uchwałami sejmowemi na stronę mniejszości komisyi przesądzoną . . . . . 869—873

głos sprawozdawcy większości wchodzi w definicje znaczenia „pożyczek komunalnych“ poddając krytyce odnośne ustępy sprawozdania mniejszości 873—877

głos Żywickiego do sprostowania faktycznego, przyjęcie wniosku mniejszości (zwrócenie komisyi do merytorycznego załatwienia) z dodatkiem Płazińskiego ustnego zdania sprawy na jutrzejszem posiedzeniu . 877—878

Ustne sprawozdanie kom. przez sprawozdawcę Łubieńskiego wygłoszone co do meritum petycyi — i uchwalenie konsensu według wniosku komisyi bez rozpraw 894

— (ob. Podatki).

Podhajce — pet. Wydz. pow. w sprawie zwiększenia liczby i stabilizowania inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i w sprawie rozdziału szkoły Podhajeckiej na męzką i żeńską — do kom. szkolnej 115

odstąpiono R. szk. kraj 547

— (ob. Bank, Kolej, Myta, Urzęda).

Podhorce (ob. Terytoryalny).

Podkamień (ob. Sądy).

Podlesie przysiołek (ob. Medwedowce).

Podłęże (ob. Myta).

Podolec (ob. Dniestr).

Podręczniki szkolne (ob. Nadgrody).

Podrzutków fundusz we Lwowie. Sprawozdanie kom. budżet. o budżecie na r. 1886. (Al. 157. — Lit. D.) sprawozdawca Badeni Stanisław (w zastępstwie Hausner'a) — uchwalenie bez rozpraw z przyjęciem wydatków na rubr. XI. budżetu funduszu kraj. 1028

— fundusz w Krakowie. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie użycia dochodów tego funduszu (Al. 25.). do kom. budżet. . . . 16

Sprawozd. kom. budżet. o budżecie na r. 1886. (Al. 157.) sprawozdawca Badeni Stanisław — uchwalenie warunków użycia tego funduszu, tudzież taksy

Stronica

wynagrodzeń za utrzymanie dzieci w mieście — dalej wydatków i dochodów tego funduszu — bez rozpraw . . . . . 1034—1035

Podwołoczyska m. — pet. o zniesienie zapory mytniczej — do kom. drogowej — sprawozd. kom. i przyjęcie wniosku przej. do porz. dzien. . . 60, 256

— (ob. Sądy, Szydłowski).

Pogorzelcy (ob. Duliby, Hubicz, Nadiatycze, Sereda, Skwarzawa, Żółtańce, Żuków).

Pokropiwna (ob. Terytoryalny).

Polanka wielka — pet. R. szk. miej. o uwolnienie ogródka szkolnego od podatku — do kom. podatkowej 420

— (ob. Terytoryalny).

Polecenia dane Wydziałowi kraj. i sprawy temuż przekazane:

1. — jak najrychlejszego sprawdzenia, czy w ogóle żyto galicyjskie, a w szczególności żyto oferowane dla c. k. armii przez Bank Tarnowski zdrowiu ludzkiemu jest istotnie szkodliwe 76
2. — aby rezultat badań żyta galicyjskiego spożytkował w sposób właściwy i szczegółowe sprawozdanie Sejmowi przedłożył 76
3. — pet. gm. Baranowa o ustanowienie tamże nowego Sądu powiatowego do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej . . . 129
4. — pet. gm. Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego sądu powiatowego w Zatorze do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi . 129
5. — pet. gm. Polanka Wielka o wydzielenie z Sądu pow. w Oświęcimie i Starost. w Białej do Sądu i Starostwa w Wadowicach — do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 130
6. — pet. gmin Podhorce i 10 innych o wyłączenie z sądów pow. w Olesku i Załościach a przydzielenie do Sądu pow. w Podhorcach, do zbadania i postawienia wniosków na najbliższej sesyi 142
7. — pet. gminy Turzanowice pow. Bobreckiego w sprawie wyłączenia jej z obrębu lasu „Grabów“ zwanego — do zbadania i odpowiedniego zarządzenia . 144
8. — pet. gm. m. Żywca w sprawie szkoły przemysłowej z zaleceniem ku poczynieniu kroków do jak najrychlejszego założenia takiej szkoły . . 159
9. — pet. gminy i obszaru dworsk. Kotłów w pierwszem czytaniu wprost jako dodatek do pet. gm. Podhorce i innych, poprzednio już załatwionych . . 173
10. — o poczynienie wszelkich możliwych starań u Rządu celem zapobieżenia dalszemu krzywdzeniu producentów krajowych przy dostawie zboża dla c. k. armii i zdania sprawy o skutku swych starań na najbliższej sesyi . . 202
11. — wniosek Koziebrodzkiego Wład. o zmianę §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi . . 231—234
12. — pet. gminy Zabłotce i kilku obszarów dworskich o uznanie regulacyi potoku Sanoczek za przedsiębiorstwo subwencyonowane z fund. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosków na rok przyszły 235
13. — pet. Myślenickiego Wydziału powiat. o przyspieszenie regulacyi rzeki Raby do poparcia w drodze właściwej 236
14. — pet. gminy i obszaru dwor. Chwałowice o subwencyę na sypanie wałów nad Wisłą — do możliwego uwzględnienia 236
15. — pet. gmin Janowice i Wróblowice o zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa — do dalszego urzędowania 244

Polecenia.			Stronica
16.	—	pet. gm. Jasionowa o pozostawienie jej w obrębie sądu powiat. w Brodach na wypadek przeniesienia sądu powiat. z Oleska do Podhorzec . .	249
17.	—	zbadania: czyli sprawowanie policyi weterynarskiej ze strony gmin należycie zabezpiecza interesa kultury krajowej	255
18.	—	petycye Myślenickiego Wydz. powiat. i gminy Budzów o subw. na rekonstrukcyę zniszczonych powodzią dróg gminnych — do załatwienia po myśli okólnika z d. 22. Grudnia 1882.	256
19.	—	pet. gm. Mikuliczyn o przeniesienie zapory mytniczej — do odpowiedniego załatwienia	256
20.	—	pet. gm. Jezierzany o ustanowienie tamże sądu powiat. do wszechstronnego zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi . . .	257
21.	—	pet. gminy i gwarectwa w Jaworzniu tudzież gmin okolicznych o ustanowienie nowego sądu powiat. w Jaworzniu — z poleceniem jak wyżej . .	257
22.	—	pet. gminy Pokropiwna o wydzielenie z sądu pow. w Kozowy i Starostwa Brzeżańskiego do Sądu i Starostwa w Tarnopolu — z poleceniem jak wyżej	258
23.	—	pet. Czajkowskiego Grzegorza i innych członków Rady pow. Turczańskiej tudzież Ruskiej Narodnej Rady w Turce w przedmiocie urzędowania tamtejszej Rady powiatowej — do urzędowania w myśl §. 48. ust. o reprez. pow. .	258
24.	—	ażeby w zamknięciu rachunkowem funduszów samoistnych niedotowanych, budżetem nieobjętych przedstawiał rzeczywisty przyrost majątku zakładowego i rzeczywiste dochody i wydatki majątku obrotowego, zaś obrót kasowy osobno uwidoczniał	264
25.	—	poczynienia dalszych usilnych starań u Rządu celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta lustracyi gospodarstw włościańskich . .	275
26.	—	przeprowadzenia robót przygotowawczych dla systematycznej regulacyi rzeki Biały i przedstawienia Sejmowi w swoim czasie wniosków co do tej regulacyi na zasadzie państwowej ustawy melioracyjnej . . .	277
27.	—	pet. gminy Bobrek w powiecie Chrzanowskim o zapomogę na budowle ochronne nad Wisłą — do możliwego uwzględnienia . . .	278
28.	—	wypłacenia z funduszu kraj. (na rach. r. 1885.) kwoty 666 zł. 66 ct. tytułem należytości konkurencyjnej na wybudowany dojazd kolejowy w Lubaczowie .	280
29.	—	pet. gminy Chyrów w sprawie przeniesienia siedziby Sądu powiat. ze Starej-Soli do Chyrowa — do zdania sprawy w najkrótszym czasie . .	280
30.	—	pet. gminy Justkowice o wyłączenie z Sądu pow. w Rozwadowie i Starostwa Tarnobrzeskiego do Sądu i Starost. w Nisku — do zbadania i zdania sprawy	281
31.	—	pet. gminy Kijowce o wyłączenie z Sądu pow. w Mikołajowie do Sądu w Żydaczowie — do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi . .	281
32.	—	pet. gminy Żołyń i innych o wyłączenie ze sądów powiatowych w Łańcucie i Leżajsku i utworzenie dla nich nowego Sądu powiatowego w Żołyni — z poleceniem jak wyżej	282
33.	—	zbadania stosunków Felicyi Korosteńskiej byłej starszej nauczycielki szkoły klasztornej publicznej w Starym Sączu i przedłożenia na przyszłej kadencyi sejmowej sprawozdania w przedmiocie prośby o stałą emeryturę . .	282
34.	—	zbadania, która miejscowość Starostwa Rohatyńskiego nadaje się najbardziej na siedzibę trzeciego Sądu powiatowego w okręgu tegoż Starostwa i które gminy do okręgu nowego Sądu przydzieliłby należało . . .	306

Polecenia.			Stronica
35.	—	pet. Jana Günthera maszynisty gmachu sejmowego o stabilizacyę lub nadanie posady woźnego — do urzędowania	316
36.	—	wpłynąć na gminy miejskie, iżby tam gdzie to jest możebnem, używano do czynności weterynaryjno-policyjnych weterynarzy dyplomowanych prywatnych tam osiadłych	318
37.	—	petycye Maryi Popko i Iwana Rap z Gródka w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego — do właściwego zarządzenia . . .	319
38.	—	pet miasta Dembicy o prawo poboru opłat od napojów spirytusowych i Ludgarda hr. Stadnickiego o prawo poboru mostowego na rzece Wiszni dla obszaru dworskiego w Nienowicach — do urzędowania . . .	326
39.	—	pet. gminy i obszaru dworskiego Borek stary o przedłużenie prawa poboru mostowego na rzece Ryjak — do urzędowania . . .	420
40.	—	pet. gminy Szczurowej pow. Brzeskiego o pozwolenie na pobór targowego — do urzędowania	460
41.	—	w sprawie Dublańskich zakładów krajowych:	
		a) wybudowania w ciągu roku 1886 pomieszkania dla dyrektora kosztem co najwyżej 7.000 zł.	475
		b) postarania się o dokładną informacyę czy i w jakiej wysokości Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa . . .	479
		c) ażeby sprawozdania o szkołach górniczych krajowych przychodziły osobno na stół obrad Sejmu z dołączeniem do nich roczników o stanie szkół tych, zredagowanych przez odnośną dyrekcyę	480
42.	—	pet. gminy Peczyniżyn o zezwolenie na pobór opłaty od piwa . .	497
43.	—	pet. kilkunastu gmin okręgu Sądu powiat. w Olesku pet. przeciw przeniesieniu Sądu powiat. z Oleska do Podhorzec	497
44.	—	ośmdziesiąt (80) sztuk petycyj Towarzystw pedagogicznych o zmianę ustawy z dnia 2. Maja 1873 Nr. 251 Dz. ust. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych (ob. Nauczyciele) do użytku przy spełnieniu polecenia Sejmu z dnia 18. Października 1884 r. w sprawie reformy ustaw szkolnych .	529
45.	—	pet. Gorlickiego Wydz. powiat. o przedłużenie prawa poboru myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka do zbadania i zdania sprawy na przyszłą sesyę	530
46.	—	pet. gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudny i Brzostka — do zbadania i możliwego uwzględnienia	531
47.	—	wypłacenia gminie Krościenko tytułem subw. na budowę lodowców przy moście na Dunajcu kwoty 200 zł. z fund. na zasiłki dróg gminnych .	532
48.	—	pet. Rady powiat. w Now. Sączu o wybudowanie mostu na Dunajcu w Kurowie do zbadania, przeprowadzenia rokowań i przedłożenia wniosków .	532
49.	—	ażeby w projekcie zmian ustaw szkolnych, jaki przedłożyć ma w myśl uchwał z 30. Czerwca 1880 i 18. Października 1884 także i zmianę art. XII. ustawy z 2. Maja 1873 r. (Nr. 251 Dz. ust. kr.) wziął pod rozwagę . .	544
50.	—	pet. gm. Włosiennica o wyłączenie jej z okręgu Sądu powiat. w Oświęcimie i Starostwa w Białej do Sądu i Star. w Wadowicach — do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi	544
51.	—	pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych o wyznaczenie tysiąca złotych do dyspo-	

Stronica

Polecenia.

zycyi c. k. Rady szkolnej krajowej na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich — dla rozpatrzenia sprawy i przedłożenia ewentualnych wniosków na najbliższej sesyi 548

52. — pet. miasta Kołomyi o prawo poboru 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat trzy 592

53. — pet. Stowarzyszenia rzeźników i obywateli miasta Kołomyi z protestem przeciw powyższej petycyi 662

54. — objęcia (w zastępstwie kom. gospod. kraj.) referatu w Izbie ze sprawy przedłożeń (tudzież wniosków i poprawek podczas rozprawy ogólnej wniesionych) o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych . . . 664

55. — bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy z czynieniem dalszych kroków w celu uzyskania dla niej subwencyi ze Skarbu państwa — i bezzwłocznego przy pomocy krajowej komisyi dla przemysłu do reaktywowania tejże szkoły jako wzorowego krajowego zakładu garncarskiego 667

56. — zreorganizowania komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rękodzielniczego z przyznaniem jej prócz dotychczasowego zakresu działania w sprawie rękodzielnictwa przemysłowego i prawa nadzoru nad wszelkiemi rozwoju przemysłu w kraju tyczącemi się przedmiotami 679

57. — starania, iżby Rząd z większem niż dotąd uwzględnieniem kraju naszego (w stosunku do innych krajów koronnych) przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego, i by przy urządzeniu szkół przemysłowych, któreby wprowadzić zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacyi z komisyą kraj. za pośrednictwem Wydziału kraj. . . 679

58. — z dyrektywą zasad i warunków, jakich trzymać się ma Wydział kraj. w dyspozycyi 20.000 zł., przyznanych mu na cele popierania rozwoju przemysłu rękodzielniczego . . . . . 700—701

59. — zbadania potrzeby ustanowienia funduszu przemysłowego przy Banku krajow. 702

60. — zbadania: czy na jakie przedmioty i w jakiej wysokości krajowe opłaty konsumcyjne zaprowadzone być mogą i zdania sprawy na przyszłej sesyi — ewentualnie z projektem do ustawy 730

61. — rozważenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku Małeckiego na dniu 2. Stycznia 1886 podanego, stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i poczynienia Sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednich w tej mierze wniosków 812

62. — petycye właścicieli gruntów nadbrzeżnych i Wydziału powiatowego w Rohatynie w sprawie regulacyi rzeki Gniła Lipa — do załatwienia po myśli uchwały Sejmu z dnia 27. Września 1882. 850

63. — o ponowne przeprowadzenie zdjęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu — z mniejszem niż dotąd obciążeniem adjacentów. 851

64. — przeprowadzenia studyów nad modyfikacyą taryf na kolejach żelaznych dotychczas w kraju naszym obowiązujących, i bezustannego ponawiania starań u Rządu w celu zrównania na kolejach galicyjskich taryf dla produktów zagranicznych z taryfami dla produktów krajowych ustanowionych . 884

Polecenia. Stronica

65. — ponowienia starań u Rządu o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego koleji państwowych w Galicyi szczególnie o ile one dotyczeć mogą języka urzędowego w duchu zawartych w (Aleg. 150.) 884
66. — by wrazie, jeżeli budowa koleji Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki przez subwencyonowanie jej ze skarbu Państwa zapewnioną zostanie — przedłożył Sejmowi wnioski co do wysokości subwencyi krajowej i sposobu jej udzielenia. 889
67. — by wrazie, jeżeliby w przeprowadzeniu uchwał Sjemu co do regulacyi górnego Wisłoka zaszła zwłoka uniemożliwiająca użycie dotacyi dla dalszych robót — przedsiębiorstwu meljoracyjnemu udzieloną została stosowna zaliczka z dotacyi na ten cel przeznaczonej, celem dalszego rozpoczętych robót wykonywania 893—894
68. — by ponownie ściśle zbadał podstawy ustanawiania taks szpitali prowincyonalnych i przedłożył Sejmowi przy preliminarzu na r. 1887. szczegółowe budżety szpitali prowincyonalnych 928
69. — by zbadał i sprawę zdał, czy powodem wzrostu wydatków w rubryce III. koszta leczenia nie są nadużycia przy wydawaniu świadectw ubóstwa . 928
70. — petycya przełożeństwa zakładu dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców o subwencyę do zbadania i ewentualnego uwzględnienia we wnioskach do preliminarza na rok 1887. 929
71. — starania się o rychłe przy szkole sztuk pięknych w Krakowie otworzenie oddziału wyższej monumentalnej nauki rzeźbiarstwa . . . 938
72. — petycye młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, a to (ob. Aleksandrowicz, Beer-Korniesżewski, Demków, Dulębianka, Fabjański, Grabiński, Guzkowski, Lenik, Lewandowski, Rauchinger, Richter, Stasiak, Steinsberg, Zawiejski i Zuber) — do załatwienia. 941
73. — aby przy nadawaniu zapomóg na cele naukowe z funduszu krajowego żądał od obdarzonych pod rygorem zwrotu zapomogi — zużytkowania nabytych wiadomości przez pewien przeciąg czasu w kraju . . . 945
74. — stwierdzenia przez rzeczoznawców że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycz'nym 998
75. — zawiadomienia reprezentacyi miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyę krajową tylko pod tym warunkiem i w takiej wysokości, jaką na ten sam cel Reprezentacya miasta Lwowa przeznaczyć zechce 1000
76. — petycye o subwencye na kształcenie w muzyce i spiewie — sztuk ośmnaście — do załatwienia (ob Abendroth, Bernhardt, Borkowski, Florjański, Gross, Heumann, Iżak, Kaczurba, Kruszewska, Łyczkowska, Madejska, Nowicka, Paltinger, Podgórski, Raab, Szalit, Switkowska, Weiner) . . . . 1001—1002
77. — petycye adjunktów przy archiwach akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie o podwyższenie płacy — do zbadania i przedłożenia wniosków na przyszłej sesyi 1004
78. — zbadania i przedłożenia na rok przyszły wniosków, czy nie dałoby się osiągnąć oszczędności przez nabycie lub wybudowanie domu własnego na zaspokojenie wszelkich potrzeb kwaterunku żandarmeryi we Lwowie . . 1005
79. — by wszelkie koszta administracyjne, względnie kancelaryjne, wynikające z agend stale na mocy ustaw Wydziałowi krajowemu przydzielonych — umieszczał w rubr. II. budżetu funduszu krajowego 1005

Polecenia.			Stronica
80.	—	petycye Bednarskiego Marcina i Kruczkowskiego Franciszka byłych drożników o alimentacye — do urzędowego zbadania	1026
81.	—	zmodyfikowania umowy ze szpitalem św. Zofji na podstawie ryczałtu w zamian za obowiązek przyjmowania dzieci chorych z krajowego szpitala Lwowskiego.	1028
82.	—	zmodyfikowania umowy ze szpitalem św. Ludwika w Krakowie na podstawie ryczałtu w zamian za obowiązek przyjmowania dzieci chorych przez zarząd krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie wskazanych . .	1034
83.	—	petycya Krzyżanowskiego Józefa maszynisty w zakładzie Kulparkowskim o stabilizacyę — do urzędowania	1036
84.	—	petycya medycznego uniwersytetu Jagiellońskiego o utworzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza — do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosków	1036
85.	—	petycya ks. Wasilewskiego Adolfa, kapelana grecko kato. w szpitalu Lwowskim o pożyczkę — do możliwego uwzględnienia	1036
86.	—	trzy petycye o subwencye dla szkół przemysłowych w Brzeżanach, w Jaśle i w Nowym-Sączu — do zdania sprawy na następnej sesyi . .	1043
87.	—	o przedkładanie z pozycyi budżetu 172—181. i 184—187. dotyczących przemysłu — utworzył osobną rubrykę budżetu, i ażeby tamże poz. 184. rozdzielił na pozycye szczegółowe	1049
88.	—	pięć petycyi uczniów szkół zawodowych o subwencye, a to: Dunina Kazimierza, Folusiewicza Aleksandra i Frühlinga Józefa do załatwienia, zaś Fiedlera Tadeusza i Gruszeckiego Henryka do zbadania i możliwego uwzględnienia .	1054
89.	—	petycye sióstr Teresy i Malwiny Kopertyńskich i Leontyny Maresch o wsparcie— do możliwego uwzględnienia, zaś pet. komitetu cerkiewnego św. Norberta w Krakowie do zbadania i uwzględnienia	1069
90.	—	odpowiedniego załatwienia wszystkich w Sejmie niezałatwionych petycyi .	1076
91.	—	wypracowania planu stopniowej reorganizacyi szkół wydziałowych w myśl ustawy z $^2/_1$ 885. Nr. 28. dzien. ust. kraj. i przedłożenia wniosków na najbliższą sesyę	1087—1088
92.	—	czynienia nieustannych starań u Rządu, by dla przewozu krajowych produktów naftowych nie ustanawiano taryf kolejowych wyższych od tych, jakie pobierają od produktów zagranicznych	1088
93.	—	dwa wnioski Chrzanowskiego: a) o wytworzenie europejskiej unji cłowej celem wyższych ceł na zboże i bydło zaeuropejskie, b) o zniżenie $^1/_3$ części podatku gruntowego z gruntów ornych, łąk i pastwisk — do zbadania i zdania sprawy Sejmowi na następnej sesyi	1100
94.	—	ażeby w dochodzących do swej wiadomości wypadkach nadużyć na szkodę prawa propinacyi zażądał od Rządu udzielenia pomocy skutecznej — i ażeby Sejmowi przedłożył odpowiednie wnioski w razie potrzeby innych środków zaradczych dla uchylenia szkodliwych następstw ze zbytniego mnożenia się koncesyonowanych wyszynków i handlów z dozwoloną sprzedażą trunków .	1106
95.	—	rokowania z Bankiem krajowym o wprowadzenie w życie publicznych składów z prawem wydawania listów składowych — oraz starań u Rządu, iżby przy przyszłym układzie z Bankiem Austro-Węgierskim zastrzeżono prawo lombardowania warrantów publicznych składów zbożowych . . .	1108
96.	—	określenia stosunków służbowych dla dyrektorów Banku krajowego i podania tego do wiadomości Sejmu krajowego	1116

Polecenia. Stronica
97. — w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1885. 1117
98. — dołożenia starań, by sprawa dalszego opodatkowania przemysłu gorzelnianego stosownie do potrzeb naszego gospodarstwa krajowego była załatwioną . 1118
99. — przeniesienia krajowej szkoły ogrodniczej w Czernichowie z końcem kursu szkolnego 1886 roku w takie miejsce, gdzieby istniały zakłady ogrodnicze koniecznie potrzebne dla praktyki uczniów 1123
Policyi kraj. (ob. Fundusz).
Politechniczne Tow. — pet. o głos wirylny w Sejmie dla Rektora szkoły politechniczn. — do kom. prawniczej 93
— toż — pet. o przyznanie technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi — do kom. prawniczej 150
— (ob. Ossolińskich, Realne).
Polowanie (ob. Łowiectwo).
Półwsie Zwierzynieckie - pet. konkurencyi szkolnej o przekształcenie szkoły z 2-klasowej na 3-klasową — do kom. szkolnej 95
Odstąpiono R. szk. kraj. do załatwienia 160
— (ob. Łobzów).
Pomników historycz. utrzymanie (ob. Budżet rubr. VIII. poz 86—90.) . . 1004
Pomorzany R. szk. miejs. i reprezent. gm. pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budżet. 248
Popielany gm. pet. o przyjęcie na fundusz kraj. połowy kosztów leczenia za Feskę Markowicz — do kom. petyc. 460
Popisowych (ob. Małżeństwa).
Popko Marya i Jan Rap właściciele gospodarstw w Gródku — pet. o pomoc przeciw Bankowi włościańskiemu — do kom. petyc. . . . 187
Przekazano Wydz. kraj. do właściwego zarządzenia . . . 319
Poronina (ob. Nauczyciele).
Porządek dzienny posiedzeń sejmowych:
p. 1. z dnia 25. Listopada 1885 r. wyczerpany . . . 10
p. 2, 3 i 4. z dnia 26, 28. i 30. Listopada 1885 r. 10, 24 i 44
p. 5— 8. „ 1, 4, 7. i 9. Grudnia „ 58, 88, 108 i 134
p. 9—12. „ 12, 14, 16. i 17. „ „ 145, 168, 182 i 216
p. 13—16. „ 19, 21, 29. i 30. „ „ 246, 258, 284 i 321
p. 17—20. „ 2, 4, 11. i 12. Stycznia 1886 r. 359, 417, 456 i 492
p. 21—24. „ 14, 15, 16. i 19. „ „ 548, 590, 659 i 743
p. 25—28. „ 20, 21, 22. i 23. „ „ 812, 889, 966 i 1045
Posłowie. Uczczenie pamięci zmarłych 5
— (ob. Nietykalności, Wybory).
Potok złoty gm. i R. szk. miej. — pet. o systemizowanie 4-klas. szkoły do kom. szkolnej 115
Pożyczki krajowe (ob Budżet rubr. XIII). 1040
— krajowe z r. 1873. (ob. Fundusze).
Praca więźniów w zakładach karnych (ob. Przemysł).
Pracy kobiet stowarzysz. pet. o subw. — rozprawa o przydzielenie — głos Golejewskiego z wnioskiem, Badeniego Stanisł., ponownie Golejewskiego, Chrzanowskiego i Badeniego St. — do kom. budżet. . . . . 61—62

Stronica

Sprawozd. kom. — uchylenie wniosku Merunowicza popartego głosem Skałkowskiego i przyjęcie komis. przejście do porz. dzien. . 1070—1072

Prądnik Biały (ob. Nauczyciele).

Prohaskowa Anastazya, właścicielka Roztoki — petyc. o zasiłek na budowle wodne na Dunajcu — do kom. gospod. kraj. 550

Propinacya (ob. Fundusz, Wyszynk).

Proświta Tow. subwen. na wydawnictwo pism ludowych (ob. Budżet rubr. VII. poz. 84.) 945

Protokoły z posiedzeń Sejmu przyjęte bez zarzutu:

z pos. 1— 4. z dnia 25, 26, 28. i 30. Listopada 1885 r. 26, 46, 60 i 92
„ 5— 8. „ 1, 4, 7. i 9. Grudnia „ 114, 138 i 148
„ 9—12. „ 12, 14, 16. i 17. „ „ 172, 186, 220 i 248
„ 13—16. „ 19, 21, 29. i 30. „ „ 262, 286, 324 i 362
„ 17—20. „ 2, 4, 11. i 12. Stycznia 1886 r. 419, 460, 497 i 550
„ 21—24. „ 14, 15, 16. i 19. „ „ 592, 662, 746 i 816
„ 25—28. „ 20, 21, 22. i 23. „ „ 892, 970, 1049 i 1124

Pruchnik (ob. Rosenblüth, Sądy).

Prusy. R. szk. miej. — pet. o zmianę szkoły filjalnej na etatową — do komis. szkolnej 248
— gm. pet. o zapom. na budowę cerkwi — do kom. budżet. . . 497

Prut rzeka. Komitet. galicyj. Tow. gospodarskiego petyc. w sprawie regulacyi rzeki Prutu z dopływami, wschodnich dopływów Dniestru i rzeki Sierki — do komisyi gospod. kraj. 592

Prybyna (ob. Tuczno).

Pryhata (ob. Czyżów).

Prystup (ob. Dzikie).

Pszczelniczo-ogrodnicze Tow. we Lwowie — pet. o subw. do kom. budżet. . . 175
Udzielenie subw. (ob. Budżet rubr. XV. poz. 207 a.) . . 1052

Przedłożenia rządowe (ob. Indemnizacya, Meljoracye).

Przedzielnica gm. pet. o odpisanie zalegającej zapom. rządowej — do kom. pet. . 420
— taż pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżet. . . 550

Przemyśl (ob. Bank, Bursa, Ciemnych, Podatki, Rolnictwo, Szkoły przem.).

Przemyślany (ob. Bank).

Przemysł. Sprawozd. Wydziału krajow. z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego (Al. 86.) — do kom. gospod. kraj. 253
Sprawozd. komisyi (Al. 127.) sprostowanie błędów drukarskich i odczytanie wniosków przez sprawozdawcę Wierzbickiego — rozprawa ogólna: oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego w sprawie oddania zarządu szkołą garncarską w Kołomyi i co do subwencyi państwowych na cele szkolnictwa przemysłowego, mowa Rybickiego imieniem Wydziału kraj. z wnioskiem zwrócenia przedmiotu napowrót do komisyi, Pietruskiego wykazującego niemożność pogodzenia wniosków kom. ze statutem krajowym . . 593—601
mowa Romanowicza sekundującego zapatrywaniom mowców poprzednich co do stosunku między Wydz. kraj. a komisyą dla spraw przemysłu krajowego z poprawką do wniosku Rybickiego o kwotę na stały fundusz przem. 601—606
mowa Antoniewicza przyłączającego się do wniosków Rybickiego i Romanowicza a oraz z wnioskiem do rezolucyi o ścisłe wykonanie ustawy przemysłowej z r. 1883, mowa Merunowicza z poparciem wniosków Rybickiego i

Stronica

Przemysł. Romanowicza wykazuje dalej upośledzenie kraju pod względem subwencyi państwowych na szkolnictwo przemysłowe i stawia w tym celu poprawkę 606—611

mowa Wodzickiego domagającego się wcześniejszego przedkładania sprawozdań Wydziału kraj. w tej sprawie i innych ważniejszych i w odpowiedź Romanowiczowi, mowa Sapiehy Adama w obronie komisyi krytykuje mowy członków Wydziału kraj. a następnie argumentacye i wywody Romanowicza — zaznaczając że członkowie komisyi nie mają nic przeciw odesłaniu sprawy do komisyi . . . . . 612—618

mowa Abrahamowicza za wnioskami komisyi i przeciw poprawce Romanowicza — oraz z poprawką do p. 7. wniosków komisyi . 618—621

ponownie Pietruskiego w odpowiedź Wodzickiemu i Sapieże, ponownie Romanowicza w odpowiedź Sapieże i Abrahamowiczowi, ponownie Sapiehy w odpowiedź Pietruskiemu oraz z wnioskiem do rezolucyi w przedmiocie utworzenia stałego funduszu przemysłowego . . . 621 626

mowa Weigla z obrazem działalności pomocy rządowej dla osady rękodzielniczej w Świątnikach — i za wnioskiem Romanowicza i Merunowicza 627—630

głos sprawozdawcy, głos Rybickiego do sprostowania faktycznego, uchwalenie wniosku Rybickiego z przekazaniem komisyi wszystkich w ciągu rozprawy podanych wniosków . . . . 630—633

Ciąg dalszy: sprawozdawca Wierzbicki odczytuje zmieniane przez komisyę wnioski w liczbie 1 do 8. rozprawa szczegółowa, wnioski 1, 2 i 3. przyjęte bez rozpraw . . . . . 666—667

wniosek 4. dotyczący kredytu na stacye chemiczno-technologiczne, głosy Abrahamowicza i Chrzanowskiego przeciw, Gorayskiego i Sapiehy Adama za wnioskiem, ponownie Abrahamowicza i Chrzanowskiego, głos sprawozdawcy i uchwalenie wniosku komisyi . 668—679

wniosek 5. i 6. co do reorganizacyi krajowej komisyi przemysłowej i w przedmiocie względniejszych subwencyi państwa — bez rozpraw . 679

wniosek 7. o kredyt 20 tysięcy na popieranie przemysłu rękodzielniczego, interpelacya Romanowicza co się tyczy jego poprawki, odpowiedź wyjaśniająca sprawozdawcy, głosy: Kopycińskiego z podniesieniem wniosku Wydz. kraj. o 70 tysięcy na pożyczki . . . 680—686

Łubieńskiego za wnioskiem komisyi z poprawką stylistyczną, Czerkawskiego za wnioskiem Kopycińskiego ewentualnie z wnioskiem o 40 tysięcy 686—687

głos Weigla za kwotą najwyższą Kopycińskiego ewentualnie Romanowicza czy Czerkawskiego a ostatecznie za wnioskiem komisyi z dodatkiem minimalnych, extra 10 tysięcy na warstaty mechan. w Świątnikach górnych 687—691

głos Chrzanowskiego za wnioskiem Romanowicza względnie Czerkawskiego a przeciw poprawce Łubieńskiego, Goldmanna za wnioskiem komisyi ale z poprawką co do kwoty na 70 tysięcy, Sapiehy Adama wchodzącego w zasadniczą różnicę między motywami wniosku komisyi a przeciwnemi, w rozróżnienie przemysłu zdrowego od sztucznego, i w należytą interpretacyę znaczenia subwencyi z funduszów publicznych — wszystko dla wyjaśnienia wniosku komisyi, który zaleca . . . . 691—696

Stronica.

Przemysł. głos Romanowicza z krytyką wywodów poprzedniego mowcy, Abrahamowicza za cyfrą wniosku komisyi, Męcińskiego dla sprostowania faktycznego z ostatniego przemówienia Romanowicza, Kopycińskiego dla sprostowania faktycznego z przemowy Abrahamowicza, głos sprawozdawcy z uwagą, że po przyjęciu wniosków 4, 5. i 6. i tekstu z wniosku 7. nikt z komisyi nie sprzeciwi się kwocie wyższej, uchylenie wniosku Kopycińskiego co do litery i cyfry, przyjęcie litery wniosku komisyi, uchylenie wniosków co do cyfry 40 tysięcy i przyjęcie cyfry według wniosku komisyi; uchylenie wniosku Weigla na rzecz Świątnik górnych . . . 696—701
wniosek 8, głos prezesa komisyi Wodzickiego z wyjaśnieniem, głos Goldmanna z przymówką do Abrahamowicza, wytknienie Marszałka i odpowiedź Abrahamowicza — uchwalenie wniosku komisyi wraz z załatwieniem dwóch petycyj (o których poniżej), głos Antoniewicza do rezolucyi, którą zgłosił w rozprawie ogólnej, wyjaśnienie sprawozdawcy i wycofanie rezolucyi Antoniewicza . . . . 701—702
— (ob. Budżet rubr. XV. poz. 184). 1041
— Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześciańskich we Lwowie petyc. o zaprowadzenie państwowej szkoły przemysłowej — do kom. szkolnej . 221
— Pierwszy zjazd kupców i przemysłowców chrześciańskich — pet. w przedmiocie spraw przemysłowych — do kom. gospod. kraj. . . . 326
Załatwienie obydwóch petycyi uchwałami powyższemi . 667, 702
— Romanowicza wniosek o uregulow. pracy więźniów w zakładach karnych 62
pierwsze czytanie (Al. 42.) uzasadnienie i do kom. gospod. kraj. 100—102
— Stowarzysz. kupców i przemysłowców chrześciańskich we Lwowie, pet. w sprawie ograniczenia pracy więźniów w zakładach karnych — do kom. gosp. kraj. 220
— Niemczynowski Stan. imieniem rękodzielników Lwowskich — pet. w sprawie ograniczenia robót więźniów w zakładach karnych — do kom. gospod. kraj. 221
— Wiec rękodzielników krakowskich — petyc. w sprawie zniesienia warstatów w zakładach karnych — do kom. gosp. kraj. . . . 274

Przewłoczna (ob. Bołożynów).

Przygodzka Antonina, wdowa po inżynierze — pet. o zapom. do kom. budżet. . 117
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Przymierze Braci Tow. — pet. o subw. — do kom. budżet . . . 95
udzielenie subw. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 85. b.) . . 946

Przytulisko polskie w Wiedniu — pet. o zapom. do kom. budżet. . . 220
Załatwiono odmownie 950

Ptaszek i Ptaszów (ob. Nauczyciele).

Raab Mejer — pet. o stypend. dla córki na kształcenie w muzyce do kom. budżetow. —
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 114, 1002

Raba rzeka — pet. Wydz. pow. Myślenickiego w przedmiocie regulacyi tej rzeki — do kom. gospod. kraj. 93
Sprawozd. kom. i przekazanie Wydz. kraj. do poparcia w drodze właściwej 236
— Spółka wodna w Dobczycach — pet. o subw. na regulacyę rzeki Raby — do kom. gospod. kraj. 248
— wyżna gm. (ob. Terytoryalny).

Raciborowice R. szk. miej. (ob. Nauczyciele).

Stronica

Rada szkolna krajowa — dla sześciu członków tejże, rozprawa (ob. Budżet rubr. VII. poz. 47.) . . . . . 952—983

Rada szkolna krajowa, wezwania i sprawy odstąpione:

— Petycye o podwyższenie płac nauczycieli ludowych, a mianowicie:

a) Rad szkol. miejsc. w Oświęcimiu, Zabierzowie, Kętach, Gdowie, Mikłaszowie i Skawinie, jakoteż gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach — do zbadania i załatwienia 156

b) Rady szkol. miej. i nauczycieli ludow. w Tarnowie do zbadania i możliwego uwzględnienia 156

c) Rady szkol. miej. w Bińczycach, Krowodrzy, Woli justowskiej, Bronowicach małych i wielkich, Prądniku białym i Olszanicy do zbadania i możliwego uwzględnienia 156

d) Rady szkol. miej. w Kleparowie i Zamarstynowie z gronem nauczycieli do możliwego uwzględnienia 157

e) Tarkowskiej Janiny z Dębicy, tudzież Klimondy Tomasza i Cześnikiewicza Stefana z Krakowa — do załatwienia . . . 155—157

— Pet. Chana Józefa naucz. z Dębicy o wliczenie do emerytury 10⅙ lat . 159

— Pet. nauczycieli i nauczycielek w Żywcu o dodatki drożyźniane względnie o zapom. — do możliwego uwzględnienia 160

— Pet. konkurencyi szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem o przekształcenie szkoły na 3-klasową — do zbadania i załatwienia . . . 160

— Petycya o podwyższenie płac nauczycieli ludowych a mianowicie:

a) Rady szk. miej. Płaszowskiej, grona nauczycieli w Wieliczce i nauczycieli w Strzyżowie — do zbadania i możliwego uwzględnienia . 282—283

b) grona nauczycieli w Czudcu i Kapłońskiego Alojzego z Szerzyn — do zbadania i załatwienia 283

c) Wałaszkiewicza Wincentego w Podhajcach o wsparcie lub płacę wyższą — do zbadania rzeczywistej doli petenta i załatwienia . . . 283

— Pet. zarządu głów. Tow. pedagogicznego we Lwowie w sprawie dodatków za kierownictwo szkołą — z wezwaniem do ścisłego zastosowania się do ustawy 283

— Pet. Julji Gołąb w Now. Targu o nadanie posady starszej nauczycielki — do zbadania zażaleń i załatwienia 284

— Pet. grona nauczyc. szkoły w Jaworznie i Rad szkolnych miejs. dziewięciu gmin (Byczyna, Chełmek, Ciężkowice, Długoszyn, Kwaczała, Libiąż wielki i mały, Rozkochów i Szczakowa) o wyższe płace dla nauczycieli dla nadzwyczajnej drożyzny z powodu położenia nad granicą pruską — do stwierdzenia stosunków gminnych, o ileby te gminy swemi środkami prośbie tej zadość uczynić były w stanie 284

— Petycye nauczycieli w sprawach emerytalnych, a mianowicie: Józefowicza Jana w Długiem, Lorcha Pawła z Lutowisk, Lebiedzkiego Józefa w Kościelcu, Kowala Jana, Zabierzowskiego Franciszka w Toniach i Zasadniego Jana w Krakowie — do załatwienia 284

— Pet. Cholewińskiej Karoliny naucz. w Porębie Żegoty o przemianę posady — do załatwienia 530

— Petycye nauczyc. 4-kl. szkoły męzkiej w Now. Targu, tudzież Stanisława Kominkowskiego i Józefa Głuca o dodatki drożyzniane lub zapomogi — do możliwego uwzględnienia 533

Stronica

Rada szk. kraj. Pet. Piotra Koczyndyka emeryt. naucz. o policzenie mu do emerytury wszystkich 35 lat służby nauczycielskiej — do załatwienia . . . 545
— Pet. gm. Czaszyna pow. Leskiego mieszkańców polskich w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole ludowej — do urzędowego użytku . 545
— Sześć petycyi nauczyc. szkół ludowych: Bittnera Franc., Boberskiego Józefa, Hajduczka Jana, Kłapy Macieja, Willimka Józefa i Winogrodzkiego Joachima — w sprawie wliczenia lat do emerytury — do załatwienia . . 547
— Pet. Rady szk. miejsc. w Wasylowie o remuneracyę i podniesienie płacy dla nauczyciela tamt. — do załatwienia 547
— Pet. Podhajeckiej Rady powiat. w sprawie zwiększenia i stabilizowania inspektorów szkół lud., powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku, i rozdziału szkoły Podhajeckiej na męzką i żeńską — do załatwienia 547
— Wezwanie: a) ażeby wszelkie przybory naukowe dla szkół ludowych w kraju sama zakupywała uwzględniając przytem wyroby krajowe; — b) aby się zajęła wygotowaniem podręcznika nauki religji w szkołach ludowych, obowiązującego dla katechetów i zastępujących ich nauczycieli . . . 590

Radomyśl pet. R. szk. miej. o przeistoczenie szkoły na 3-klas. i o zapom. na budowę szkoły — do kom. szkolnej 746

Radynicze gm. pet. o zapom. na dokończenie budynku szkolnego — do kom. budżet. . 362

Rajss (ob. Krosno).

Rap (ob. Popko).

Rasztowce szkoła leśna (ob. Budżet rub. XV. p. 170.) . . . 1041

Rauchinger Henryk, uczeń akad. sztuk pięk. w Wiedniu — pet. o zapom. do kom. budż. — odstąp. Wydz. kraj. do załatwienia . . . 139, 941

Rawa (ob. Bank, Nauczyciele).

Realne szkoły galic. — pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych o reorganizacyę takowych — do kom. szkolnej 62
Pet. Tow. politycznego w tej samej sprawie j. w. . . . 150
Sprawozd. kom. (Al. 172.) i uchwalenie wniosku . . . 1116

Rec Piotr. naucz. — pet. o zapom. do kom. budżet 60

Regulacya wód — przedłożenia rządowe (ob. Meljoracye).
— — (ob. Biała, Breń nowy, Czeremosz, Dniestr, Jasiołka, Lipa, Prut, Pełtew, Raba, San, Sanoczek, Świnia, Uszwica, Wisłok).

Rękodzielnictwo (ob. Przemysł).

Reprezentacya kraju — koszta (ob. Budżet rubr. I. poz. 1—16.) . . 918

Rewidenci sejmowi, wybór dwunastu i rezultat 7, 16

Richter Jakób — akademik sztuk pięk. w Wiedniu — pet. o stypend. do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia . . . 60, 941

Rittner (ob. Komisarz).

Rohatyn pet. Sióstr Miłosier. o pożyczkę i subw. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie 15, 930
— (ob. Kolej, Lipa).

Rokitno (ob. Terytoryalny).

Rokszyja (ob. Dzikie).

Rolnictwo. Komitet wiecu rolników — pet. o poparcie u Rządu rezolucyi wiecu mających na celu podniesienie rolnictwa w kraju — głos objaśniający Dembowskiego i do kom. gospod. kraj. 288
Sprawozd. ustne zastępcy prezesa komisyi o odstąpieniu pojedyńczych części petycyi do właściwych komisyi . . . . 465—466

Stronica

Sprawozdanie kom. gospod. kraj. co do punktu 1. i 2. petycyi powyższej (Al. 166.) — (ob. Cło) . . . . 1092—1100
Dalsze załatwienie w sprawozdaniu kom. gorzelnianej o wniosku Wolańskiego Erazma co do opodatkowania gorzelń (Al. 176.) . . . 1118

Rolnictwo. Wiec rolników w Przemyślu pet. w sprawie podniesienia rolnictwa — do kom. gosp. kraj. 460

— Towarzystwom rolniczym we Lwowie i Krakowie subwencye (Budżet rubr. XV. poz. 190. i 191.) 1041

— (ob. Jasło).

Romankiewicz Julja wdowa po naucz. gymnazyal. — pet. o zapom. do kom. budżet. . 420

Romanyk Roman naucz. w Skale — pet. o wliczenie lat do emerytury — do kom. szkolnej 592

Rondewald Eleonora, wdowa po konduktorze dróg, pet. o wyznaczenie pensyi wdowiej — do kom. budżet. — załatw. odmownie . . . 148, 1026

Rosenblüth Abraham, przełożony izrael. gm. w Pruchniku — ze skargą na Ehrenhausa o uszczuplenie fund. propinacyjnego — do kom. petyc. . . 592

Rozdół — pet. Sióstr Miłosier. o zapom. — do kom. budżet. . . . 94
Udzielenie zasiłku dla szpitala (Budżet rubr. VI. p. 39.) . . 930

— R. szk. miej. pet. o utworzenie drugich oddziałów w szkole tamtejszej — do kom. szkolnej 116

Rozkochów (ob. Nauczyciele).

Rudki (ob. Bank, Dniestr, Myta, Podatki).

Rudnicka Tekla, wdowa po słudze kancelar. — pet. o zapom. — do kom. budżet. . 94
Załatwiono odmownie (ob. Budżet rubr. II.) . . . 919

Rusini z miast o utworzenie szkoły z językiem wykładowym ruskim (ob. Biały-Kamień, Jaworów, Kałusz, Stryj).

Ruszyr gmina (ob. Dzikie).

Rybackie Tow. krajowe w Krakowie — pet. o subw. 2.000 zł. na pierwszy nakład mapy obrazowej ryb krajowych — do kom. budżet. 497
Odstąpiono Wydz. kraj. do uwzględnienia 1052

Rybactwo. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa (Al. 62.) do o osobnej ad hoc komisyi . . . . 153—154
Komitet Tow. rolniczego w Krakowie o uchwalenie powyższego projektu . 173
Sprawozdanie kom. (Al. 117.) sprawozdawca Bobrzyński, odczytanie projektu ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych, rozprawa ogólna; głos Bobczyńskiego przeciw z wnioskiem odraczającym i zapowiedzią ewentualnych poprawek w rozprawie szczegółowej — głos Potockiego Artura przeciw wywodom poprzedniego mowcy i przeciw jego wnioskowi, głos sprawozdawcy, uchylenie wniosku odraczającego . . 480—491
Rozprawa szczegółowa: do §. 1. poprawka Lassockiego z zapowiedzią dalszych poprawek stylistycznych, uchylenie poprawki i przyjęcie według wniosku komisyi; do §. 2. poprawki Lassockiego i Bobczyńskiego, uchylenie poprawek i przyjęcie tekstu komisyi; do §. 3. uchylenie poprawki Lassockiego i przyjęcie tekstu komisyi; do §. 4. poprawki Lassockiego i Romanowicza, Lassocki swoją wycofuje przystępując do tekstu Romanowicza poprawki, którą też Izba uchwala; do §. 5. poprawki Lassockiego i Bobczyńskiego — uchylenie takowych i przyjęcie tekstu komisyi; do §. 6. trzy poprawki Lassockiego, uchylenie wszystkich i przyjęcie tekstu komisyi; do §. 7. trzy poprawki Lassoc-

Stronica

kiego — uchylenie takowych prócz drugiej, przyjętej przez sprawozdawcę; do §. 8. poprawki stylistyczne Lassockiego i Jaworskiego, tudzież przedmiotowe Romanowicza i Merunowicza, głosy: Chrzanowskiego przeciw poprawkom Lassockiego, dalej Pilata przeciw poprawce Merunowicza — uchwalenie tekstu komisyi z poprawką Romanowicza; do §. 9. interpelacya Romanowicza do sprawozdawcy — odpowiedź tegoż i przyjęcie tekstu komisyi; do §. 10. poprawka Lassockiego, uchylenie jej i tekst komisyi przyjęty; do §. 11. 12. i 13. poprawki Lassockiego nie poparte upadły i przyjęto tekst komisyi; §. 14. przyjęty z poprawką Wasilewskiego; do §. 15. 16. i 17. poprawki stylistyczne Lassockiego upadły niepoparte i przyjęto tekst komisyi; do §. 18. głos Koziebrodzkiego Władysława w obronie łowiectwa z wnioskiem przejścia do porządku, poprawka Potockiego Artura — Koziebrodzki cofa swój wniosek przystępując do Potockiego poprawki, którą i sprawozdawca przyjmuje i tak uchwalono; do §. 19. poprawka Lassockiego upadła, Romanowicza wycofana, przyjęto tekst komisyi; §. 20. przyjęto bez rozpraw — a na wniosek Potockiego Artura przystąpiono do czytania trzeciego i w temże czytaniu uchwalono powyższą ustawę „o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych . . . . . 498—522

Rybactwo. Rozprawa ogólna nad projektem ustawy drugiej „o ochronie rybactwa na wodach krajowych“ — głos Lassockiego z wnioskiem odraczającym odesłania do komisyi do uwzględnienia jego poprawek — i z zapowiedzią ewentualnych poprawek do każdego §fu, — uchylenie wniosku odraczającego i rozprawa szczegółowa: do §. 1. poprawki Lassockiego, prośba Sawy do sprawozdawcy — przyjęto tekst komisyi; §. 2. przyjęty bez rozpraw; do §. 3. głos Lassockiego, sprostowanie myłki druku przez sprawozdawcę i przyjęcie tekstu komisyi; do §. 4. poprawka Lassockiego nie poparta, przyjęto tekst komisyi; §. 5. bez rozpraw przyjęty; do §. 6. poprawka Romanowicza uchylona i przyjęty tekst komisyi; do §. 7. wniosek Lassockiego, gdy go na piśmie dać nie może odpada — Lassocki czując się znużony, zrzeka się dalszych poprawek — przyjęty tekst komisyi; dalsze §§. od 8. do 23. na wniosek Romanowicza przyjęto en bloc — a następnie i całą ustawę na wniosek Chrzanowskiego w trzeciem czytaniu . . . 522—529

— (ob. Dorula, Inspektor).

Rypianka (ob. Podatki).

Rządowe (ob. Przedłożenia).

Rzeszów (ob. Szkoły przemysłowe).

Sambor (ob. Bank, Dniestr, Kwaterunkowe).

Samoistne (ob. Fundusze).

San rzeka — pet. gm. Kępa rzeczycka w sprawie regulacyi — do kom. gospod. kraj. . 150
Sprawozd kom. i uchwalenie wniosku 276

— (ob. Kopki).

Sanitarne wydatki (Budżet rubr. V.).

Sanoczek rzeka — pet. gm. Zabłotce i właścicieli gruntów o regulacyę — do kom. gosp. kraj. -- przekazano Wydz. kraj. do zbadania . . 117, 235

Sanok — pet. gm. o przyjęcie kilku emerytur nauczycielskich na fund. kraj. — do kom. szkolnej — załatwiono odmownie . . . 140, 545—546

Stronica

Sanok (ob. Bank, Drzew, Kolej, Szkoły żeńskie).
Sapałaczyńskie Joanna i Leontyna — pet. o dar z łaski — do kom. budżet. — załatwiono odmownie przy budżecie . . . 139, 919
Sawicka Paulina, wdowa po naucz. — pet o zapom. — do kom. budżet . . 15
Sądy. Przedłożenia i petycye o nowe Sądy:
— Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia trzeciego Sądu powiat. w Starostwie Rohatyńskiem z siedzibą w mieście Bukaczowcach (Al. 12.) — do kom. prawniczej 9
Sprawozd. kom. (Al. 98.) i uchwalenie jej wniosku . . . 306
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego Sądu obwodowego Czortkowskiego (Al. 15.) — do kom. prawniczej . 9
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Ottynii powiatu Tłumackiego (Al. 66.) — do kom. prawniczej . 154
Sprawozd. kom. (Al. 119.) i uchwalenie jej wniosku . . . 543
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie oznaczenia terytoryum dla okręgu ustanowić się mającego nowego Sądu powiatowego w Podwołoczyskach (Al. 50.) — do kom. prawniczej 118
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Pruchniku (Al. 27.) — do kom. prawniczej . . . 17
Sprawozdanie kom. (Al. 55.) i uchwalenie jej wniosku . . 128
— Baranów gm. z 22 gminami i 11 obszarami dworsk. — pet. o utworzenie Sądu powiatowego w Baranowie — do kom. prawniczej . . 14
Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 128—129
— Bołszowce gm. wspólnie z innemi i obszarami dworskimi o ustanowienie Sądu powiatowego w Bołszowcach — do kom. prawniczej . . 27
— Dynów gmina i obszar dworski — pet. o ustanowienie tamże Sądu powiatowego — do kom. prawniczej z poleceniem na wniosek Kozłowskiego zdania sprawy jeszcze na bieżącej sesyi 498
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie wniosku . . 1106—1107
— Jaworzno gm. wspólnie z innemi — pet. o ustanowienie Sądu powiat. w Jaworznie — do kom. prawniczej 151
Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy . . . 257
— Jazłowiec gm. pow. Skałackiego — pet. o ustanowienie Sądu powiatow. tamże — do kom. prawniczej 816
— Jezierzany gm. pow. Borszczowskiego — pet. o ustanowienie Sądu powiat. tamże — do kom. prawniczej 149
Przekazano Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy . . . 257
— Podkamień gm. pow. Brodzkiego — pet. o ustanowienie Sądu powiatow. tamże — do kom. prawniczej 550
— Stryj miasto — pet. o zaprowadzenie tamże Sądu kolegialnego — do kom. pr. 221
Sprawozd. kom. (Al. 120.) i uchwalenie jej wniosku . . 543—544
— Zator gmina i administracya dóbr — pet o utworzenie Sądu powiatowego w Zatorze — do kom. prawniczej 15
Sprawozdanie kom i uchwalenie jej wniosku . . . 129
— Żołynia miasto i kilkanaście gmin okolicznych — pet. o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Żołyni — do kom. prawniczej . . . 46
Sprawozdanie kom. i uchwalenie jej wniosku . . 281—282

Stronica

Sądy pokoju. O zaprowadzenie Sądów pokoju petycye:
Wydz. pow. w Borszczowie — do kom. prawniczej . . . 114
Wydz. pow. w Bohorodczanach i Brzesku — do kom. prawniczej . 149, 172
Wydz. pow. w Krakowie i Śniatynie — do kom. prawniczej . 263, 173
— Wniosek Merunowicza o wprowadzenie Sądów pokoju i o zmianę postępowania sądowo-niespornego 167
Pierwsze czytanie (Al. 77.) uzasadnienie i do komisyi prawniczej 187—189
Schronisko Tow. uniwersytetu Wiedeńskiego — pet. o subw. na wybudowanie domu dla ubogich studentów — do kom. budżet. 420
Schmida-Ciążyńskiego renta dożywotnia — zaliczka dla gminy miasta Krakowa — (Budżet rubr. VIII. poz. 87.) 1004
Sejmu zagajenie i zamknięcie 2– 5, 1124
Sekretarze sejmowi, powołanie prowizoryczne i wybór czterech . . . 2, 7
Semenetz Franz, naucz. emeryt. — pet. o zaliczkę — do kom. budżet. . . 150
Seminarya naucz. (ob. Stypendya).
Sereda Wasyl, pogorzelec — pet. o zapom. — do kom. budż. — zał. odmow. 15, 1070—1073
Siemiatkowska Marya, była dozorczyni chorych — pet. o dar z łaski — do kom. budż. Załatw. odmownie 150, 1037
Sieniawa gmina pow. Sanockiego — pet. o pożyczkę i osobno o zapom. na dokończenie budynku szkolnego — do kom. budżet. 150
Sierociński stanowy (ob. Fundusz).
Sikorska Emilia, wdowa po naucz. — pet. o dar z łaski — do kom. petyc. . . 94
Na wniosek komisyi udzielono 100 zł. 240
Sinków (ob. Myta).
Siostry Miłosierdzia — pet. wizytatorki o subw. dla zakładów w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole — do kom. budżet. 116
Udzielenie zasiłków (Budżet rubr. VI. poz. 30.) . . . 930
— też same (ob. Nowosiółka, Rohatyn, Wyczułkowska).
— Boromeuszki (ob. Wielkie-Oczy).
Siwka Kałuska (ob. Hołyń).
Skała — pet. mieszkańców Starej Skały o wydzielenie ze związku z gminą miasta Skały i utworzenie gminy samoistnej — do kom. administr. . . . 592
Skałat (ob. Bank, Kolej, Myta).
Skarbka (ob. Fundacya).
Skawina (ob. Nauczyciele).
Skarbowska Adela, wdowa po naucz., pet. o zapom., do kom. budzet. . . 151
Skaryszów gm., pet. w sprawie drogi kraj. w Krechowicach, do kom. drogowej . 746
Skomorosze-Skorodańce (ob. Dzikie).
Skorzak Jan, ksiądz, pet. o subw. na budowę kościoła filialnego, do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . 115, 1070—1073
Skowiatyn gm., pet. o zapom. na budowę szkoły, do kom. budżet. . . 816
Skwarzawa — komitet ratunkowy dla pogorzelców, pet. o pomoc pieniężną — do kom. budżet. 746
— nowa gm., pet. o zapom. na budowę szkoły, j. w. . . . 970
śliwiński Tomasz, diak, pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiono odmownie 27, 1070—1073
Słownik małoruski (ob. Niedzielski).
Smagała Jan, naucz., pet. o zapom., do kom. budżet. 93

Stronica

Smagłowski Bolesław, pet. o subw. na wydawnictwo pracy „Przyczyny upadku narodów“, do kom. szkolnej, załatwiono odmownie . 263, 1070—1073
Smolin gm. pow. Rawskiego, pet. o zapom. na budynek szkolny, do kom. budżet. . 420
Smorze dolne, gm. pow. Stryjskiego, pet. mieszkańców o uwolnienie od danin dla grecko-katolic. proboszcza, do kom. petyc. 892
śniatyn Wydz. pow., pet. o położenie tamy niszczeniu lasów górskich w pow Kossowskim, do kom. gospod. kraj. 550
— (ob. Bank, Sądy pokoju, Urzęda).
Soja Daniel, naucz., pet. o zapom., do kom. budżet. 1049
Sokal (ob. Szkoły przem. i wydz.).
Sokół — Tow. gimnast., pet. o subw. na wykończenie gmachu na szkołę gimnast., głos Merunowicza i do kom. szkolnej 117
Załatwiono odmownie przy budżecie rubr. VII. poz. 63. — po uchyleniu wniosku Romanowicza . . . . 936—938
Sokołówka (ob. Bołożynów).
Sól bydlęca, pet. Wydz. pow. w Buczaczu w sprawie wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej — do kom. gospod. kraj. 14
— (ob. Interpelacya Merunowicza, Mikuliczyn, Surowica).
śpiewnik ruski (ob. Matjuk).
Spirer Selig i spólnicy, pet. o wypłatę 893 zł. 47 ct. z tytułu dostawy do robót na drogach kraj. — do kom. petyc. 174
Spodaryk Jakób, naucz., pet. w sprawie zajęcia się losem wdów i sierót po wsiach — do kom. petyc. 746
Sprostowania błędów drukarskich . 180, 222, 231, 364, 523, 588, 593, 704, 747, 1000
Stacye meteorologiczne i wodoskazowe (Budżet rubr. XIII. poz. 144.) . . 1040
— (ob. Chemiczno).
Stadnicki Franciszek w Krakowcu, pet. o zapom. i restytucyę w urzędowaniu — do kom. szkolnej 460
— hr. Ludgard, pet. o prawo poboru mostowego na rzece Wiszni dla obszaru dworskiego w Nienowicach — wprost do Wydz. kraj. . . . 326
Stadnickiego hr. Aleksandra (ob. Fundusze).
Stanisławów — R. szk. miej., pet. o remuneracyę dla katechetów przy szkołach ludowych i o systemizowanie katechetów przy żeńskiej szkole wydziałowej — do kom. szkolnej 46
— (ob. Bursa, Gwiazda, Muzyczne, Myta, Nauczyciele, Oświaty, Podatki, Szkoły przem.).
Stańkowa (ob. Czerteż).
Stańkowska Leopoldyna, pet. o subw. na założenie pensyonatu, do kom. budżetowej — załatwiono odmownie . . . . 27, 1070—1073
Stara Skała (ob. Skała).
Stare Miasto (ob. Bank).
Starowiejska Katarzyna, wdowa po lampiarzu szpitala, pet. o pensyę, do kom. budżet. — załatwiono odmownie 62, 1037
Stary Sącz gm. miasta, pet. o podwyższenie myta mostowego na Popradzie — do kom. drogowej 249
— (ob. Szkoły żeńskie).

Stronica

Stasiak Ludwik, uczeń Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Dyrekcya tej szkoły z pet. o zapom. dla niego — do kom. budżet. 14
odstąpiono Wydz kraj. do załatwienia 941
Stasiówka (ob. Braciejowa).
Staszewskiego fund. (ob. Lisko).
Stećków Piotr, naucz., pet. o zapom. na leczenie żony — do kom. budżet. . . 140
Steinsberg Eugeniusz, uczeń Szkoły sztuk pięknych w Monachium, pet. o subw. na kształcenie w malarstwie — do kom. budżet. 62
odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 941
Stęczyński Z., literat, pet. o zapom., do kom. budżet. — załatwiono odmownie 15, 950
Stobiecki Leon, naucz., pet. o zapom. — do kom. szkolnej . . . 152
Stokaluk Dymitr, były odźwierny szpitala, pet. o dar z łaski do kom. budżet. — załatwiono odmownie 149, 1037
Stopczatów (ob. Dzikie).
Strakociny gm., pet. o odpisanie kosztów szupasowych za lata 1877—1882 w kwocie 115 zł. 92 ct. — do kom. petyc. 550
Stryj — pet. Rusinów o szkołę z ruskim językiem wykładowym — do kom. szkolnej . 172
— (ob. Bursa, Machlińce, Sądy, Szkoły żeńskie).
Stryjówka gm. i okoliczne gminy, pet. w sprawie przeniesienia zapory mytniczej na drodze powiat. Zbarasko-Tarnopolskiej — do kom. drogowej . . 289
Strzyżów (ob. Nauczyciele).
Stupnicka Karolina, wdowa po redaktorze (Przyjaciela domowego), pet. o zapom. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . 62, 1069—1073
Stypendya. Dla 50 wychowanków zakładu głuchoniemych we Lwowie (ob. Budżet rubr. VII. poz. 60. a.) 936
— dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich, dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie i jedno im. Matejki dla uczniów Szkoły sztuk pięknych w Krakowie (ob. Budżet rubr. VII. poz. 73, 74 i 75) 938
— dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do dyspozycyi Wydziału kraj. kwota 2000 zł. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 82.) . 938-941
— dla uczniów medycznej szkoły operacyjnej w Krakowie (ob. Budżet rubr. VII. poz. 85.) 945
— dla górników — rubr. XV. poz. 202. . . . 266—1053
— dla uczniów weterynaryi, szkół rolniczych w Dublanach i szkoły leśnictwa we Lwowie — Budżet rubr. XV. poz. 198—201 . . . 1053
Surowica solna, o wolny pobór takowej, petycye gmin — do kom. gospod. kraj.:
Nowoszyn, Mizuń, Daszowa z obsz. dwor. . . . 46, 362, 550
Czołhany, Bolejów i obsz. dwor. w Czołhanach . . 550, 816
Susułów (ob. Dniestr).
Światowida posąd (ob. Bieńkowski).
Świnia rzeka, o jej regulacyę, pet. mieszkańców wsi Winniki powiatu Żółkiewskiego — do kom. gospod. kraj. 186
Świtkowska Marya, wdowa po naucz., pet. o subw. na kształcenie córki w muzyce — do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. . . 289, 1002
Swoboda Marya, była akuszerka szpitala, pet. o zapom. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie 115, 1037

Stronica

Sylwan czasopismo, pet. Tow. leśnego o subw. na wydawnictwo — do kom. budżet. — udzielenie subw. (Budżet rubr. VII. poz. 85. g.) . . 186, 947

Szalit Szymon, pet. o subw. na kształcenie w muzyce — do kom. budżet. — odstąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 95, 1002

Szarzyna (ob. Kopki).

Szaszkiewicz Julia, wdowa po poecie ruskim, pet. o zapom. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . . . 62, 1069—1073

Szczakowa (ob. Nauczyciele).

Szczawińska Zofia, pet. o zapom., do kom. budżet. — załatwiono odmownie 248, 1069—1073

Szczepańcowa (ob. Jasiołka).

Szczepienia koszta (ob. Budżet rubr. IV.)

Szczurowa gm. pow. Brzeskiego, pet. o konsens na pobór targowego — wprost do Wydz. kraj. — sprawozd. Wydz. kraj. i uchwalenie wniosku . . 460, 1079—1080

Szczygieł (ob. Jodłówka).

Szczytna (ob. Tywonia).

Szelestakowa Amalia, nauczycielka, pet. o zapom. — do kom. budżet. . . 263

Szkło gm., pet. o zapom. na budowę cerkwi (przez Wydz. powiat. w Jaworowie) — do kom. budżet. 550

Szkolna pomoc, Tow., pet. o zapom. — do kom budżet. . . . 117

— udzielenie subw. na wniosek Kowalskiego . . . 947—952

Szkoła Dominikanów ludowa we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego 200 zł. (ob. Budżet rubr. VII poz. 58.) 931

— głuchoniemych Bardacha we Lwowie, subw. 300 zł. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 61.) 936

— handlowa w Krakowie, subw., budżet rubr. XV. poz. 182.) . . 1043

— handlowa (ob. Bernsteina).

— handlowa. Pet. Stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijańskich we Lwowie — w sprawie utworzenia wydziału handlowego przy szkole politechnicznej we Lwowie — do kom. petyc. 220
Sprawozd. kom. (Al. 154.) i uchwalenie wniosku . . . 895

— izraelicka wyznaniowa w Brodach, stała subw. 6000 zł., rozprawa — (ob. Budżet rubr. VII. poz. 59.) . . . . 931—936

— lasowa (ob. Lasowość)

— muzyczna w Krakowie (ob. Muzyczna) i w Brodach (ob. Brody).

— ogrodnicza w Tarnowie (ob. Tarnów).

— snycerska w Zakopanem (ob. Tatrzańskie).

— sztuk pięknych w Krakowie — rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu (ob. Budżet rubr. VII. poz. 64.) wraz z rezolucyą o oddział nauki rzeźby monumentalnej 938

— weterynaryi we Lwowie (ob. Weterynaryi).

Szkoła czasopismo: Zarząd główny Tow. pedagogicznego — pet. o subwencyę na wydawnictwo — do kom. szkolnej 94
udzielono subwencyi 500 zł. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 77 a) . . 938

— Czasopismo (ob. Interpelacya Antoniewicza).

— (ob. Biblioteki, Nadgrody).

Stronica

Szkoła ludowa. Język wykładowy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (Aleg 36) — pierwsze czytanie na wniosek Tarnowskiego Stanisł. starszego faktyczne, głosy Romańczuka i Tarnowskiego — odesłanie do komisyi szkolnej . . . . . 52—54

Sprawozd. komisyi (Al. 111) sprawozdawca Zoll, rozprawa ogólna:

1. Mowa Małeckiego z zapowiedzią wniosku przeciw wnioskowi kom., o ile tenże dotyczy szkół średnich przemawia za wprowadzeniem do nich utrakwizmu pod względem wykładowego języka . . . 364—372

2. Mowa Czartoryskiego Jerzego za wnioskami komisyi lecz nie bez krytyki tychże . . . . . 373—379

3. Mowa Romańczuka przeciw wnioskowi komisyi z zapowiedzią nie brania udziału w głosowaniu . . . . 379—386

Marszałek wzywa mowcę do porządku za wyraz ubliżający komisyi szkolnej, głos mowcy do sprostowania faktu i powtórne wezwanie go do porządku 386—387

4. Mowa Romanowicza przeciw wnioskom komisyi a za wnioskiem o którym mowca wie, że jest przygotowany i podnosi głównie sprawy tej stronę polityczną . . . . . 387—391

5. Mowa Torosiewicza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi . . . . . 391—392

(Posiedzenie przerwane — aż do wieczornego posiedzenia.)

6. Mowa Bobrzyńskiego za wnioskiem komisyi z poprawką o zaprowadzenie w niższych klasach gimnazyum Przemyskiego paralelek z ruskim językiem wykładowym . . . . . 392—398

7. Oświadczenie c. k. komisarza rządowego dr. Rittnera, wyświecające stanowisko Rządu w obec kwestyi, jak pogodzić projektowane przez komisyę rezolucyę z interpretacyą obowiązujących ustaw krajowych i państw. 398—399

8. Mowa Kaczały przeciw wnioskowi komisyi osnuta przeważnie na tle historyczno-politycznem . . . . 399—404

9. Mowa Dzieduszyckiego Wojciecha, polemizująca z wywodami Torosiewicza, Kaczały i Romańczuka, podnosi zalety myśli wniosku Małeckiego i przychodzi do konkluzyi, że cała sprawa powinna wrócić jeszcze do komisyi 404—410

Głosy Sapiehy Adama z wnioskiem o zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych, Pietruskiego i Chrzanowskiego przeciw zamknięciu i uchylenie wniosku zamknięcia dyskusyi . . . . 410—411

10. Mowa Golejewskiego przeciw wnioskowi komisyi . 411—413

11. Mowa Tarnowskiego Stanisława starszego, za wnioskami komisyi odpiera podniesione z różnych stron zarzuty, a najgłówniej zarzuty z mów Romańczuka i Kaczały . . . . . 413—417

(Rozprawa zamknięta aż do pojutrza.)

12. Mowa Czerkawskiego z wnioskiem zwrócenia sprawy napowrót do komisyi z poleceniem przedstawienia wniosków w formie projektu do ustawy z uwzględnieniem danego przez mowcę projektu . . 421—431

Stronica

Szkoła. 13. Mowa biskupa Pełesza, który jako biskup protestuje przeciw wyrażeniom: Kaczały o rzekomem zaoktrojowaniu i upadku Unji i Golejewskiego co do posądzenia duchowieństwa unickiego o sprzyjanie szyzmie; zaś jako Rusin przestrzega przed negatywną polityką, wyrażoną w mowach Torosiewicza i Golejewskiego 431–435
Głos Marszałka z wyjaśnieniem biskupowi Pełeszowi, dlaczego za ubliżające insynuacye z mowy onegdajszej Golejewskiego nie skarcono . . 435
14. Mowa Pietruskiego wyjaśnia sprzeczności w sprawozdaniu Wydz. kraj., kolizyę wniosków komisyjnych z jasnem brzmieniem ustawy obowiązującej, ducha nieprzejednanej opozycyi po stronie pierwszego wnioskodawcy, a przeszedłszy historyę kwestyi ruskiej ostatniego półwieku, dochodzi do konkluzyi, że wszelkie wysilenie i ofiary ze strony większości Sejmu są przedwczesne i do celu nie prowadzą 435–442
Wniosek Brykczyńskiego o zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych — głosy co do formalnego traktowania: Małeckiego o przekazanie jego projektu, Wolańskiego Władysława, Merunowicza i Antoniewicza — uchwalenie zamknięcia dyskusyi i wyboru mowców generalnych — ponowne co do formalności głosy Antoniewicza i Torosiewicza — ogłoszenie wyboru mowców generalnych: za wnioskiem Sapieha Adam — przeciw Rozwadowski Tomisław 442–443
15. Mowca generalny Sapieha Adam, podnosi trudność zoryentowania się dla mających głosować w tej sytuacyi, gdzie członkowie komisyi są głównymi mowcami przeciw i od nich pochodzą nowe dopiero stawiane wnioski — określa swoje stanowisko w poglądzie na stosunek do Rusi ze względów narodowo-politycznych, krajowych i państwowych, wyświeca genezę jednomyślnej uchwały rady powiatowej Przemyskiej (przeciwnej założeniu tamże gimnazyum ruskiego) i wnosi: odesłanie sprawozdania do komisyi z wnioskami Małeckiego i Czerkawskiego z poleceniem, by zdała z nich sprawę jeszcze w tej sesyi 443–447
16. Mowca generalny Rozwadowski Tomisław wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi — a odesłanie do Wydziału krajowego wniosków Małeckiego i Czerkawskiego 448
17. Mowa sprawozdawcy komisyi Zolla — po odparciu zarzutów głównych mowców: Kaczały, Romańczuka, Małeckiego i Czerkawskiego — tudzież zarzutu Sapiehy Adama co do rzekomej sprzeczności między sprawozdaniem komisyi a jedną z proponowanych rezolucyi — zaleca do przyjęcia pierwsze dwie rezolucye komisyjne, zaś co do trzeciej (li ze względu na dane w Izbie oświadczenie c. k. komisarza rządowego) uprasza, by ją zwrócić komisyi do innego sformułowania 448–455
Głosy co do sprostowania faktycznego: Kaczały, Torosiewicza i Golejewskiego— zaś Sapiehy Adama co do formalnego traktowania . . 455 i 456
Uchylenie wniosków Torosiewicza i Rozwadowskiego Tomisława — a przyjęcie wniosku Sapiehy Adama znaczną większością . . . 456
Ponowne sprawozdanie komisyi, a mianowicie:
Większości kom. (Al. 139) sprawozdawca Dzieduszycki Wojciech . . 762
1szej mniejszości kom. (Al. 140) sprawozdawca Zoll
2giej „ „ (Al. 141) „ Czerkawski . . 763
Odczytanie wniosków przez sprawozdawców — rozprawa ogólna:

Szkoła. Stronica

1. Mowa Sapiehy Adama z oświadczeniem za drogą ustaw a nie rezolucyi, dalej za IIgim i IVtym wnioskiem większości, a przeciw wnioskowi III. i przeciw stylizacyi wniosku Igo tejże większości, zgłoszenie natomiast poprawki, gdy przyjdzie do szczegółowej o tem rozprawy i drugej w miejsce IIIgo wniosku tejże większości komisyjnej . . . . 764—766
2. Mowa Wolańskiego Erazma z zapatrywaniem na sprawę ze stanowiska domowego z obawy przed drogą ustawniczą i oświadczeniem za rezolucyą pierwszej mniejszości komisyi . . . . 767—769
3. Mowa Pilata z podniesieniem zasady wolności pobierania nauki w jednym lub drugim języku krajowym, dojścia do tego celu nie widzi możności drogą rezolucyi mniejszości komisyi, nie widzi dalej zasadniczej różnicy między poprawkami Sapiehy Adama a wnioskami większości komisyi, za któremi się oświadcza, o ile dotyczą szkół ludowych, bo co do szkół średnich do zapatrywania odmiennego zastrzega sobie głos do rozprawy szczegółowej 769—773
4. Mowa wnioskodawcy Romańczuka z krytyką wniosków wszystkich trzech odcieni komisyjnych w tem, że z jego pierwotnej myśli mniej lub więcej okroiły, a co do szkół średnich nie ma w nich nawet tyle, na ile poprzednio już cała komisya zgodziła się była co do gimnazyum w Przemyślu za którem obstaje, jakoteż i za wnioskiem 2giej mniejszości, przechodząc dalej na pole historyczno - polityczne, zarzuca brak objektywności w poglądzie na sprawy ruskie w licznych przemówieniach ze strony Polaków, jakoteż brak dokładnej w tej mierze informacyi po stronie Rządu i tegoż postępowanie szkodliwe dla Rusinów i Państwa . . . . 773—781
Wybór mowców generalnych i tychże głosy a to:
5. Golejewskiego za wnioskami większości komisyi — odpiera wywody i zarzuty polityczne mowcy poprzedniego i przeciw wnioskowi drugiej mniejszości i z żalem do sprawozdawcy tejże, że psowa własne dzieło . 781—783
6. Antoniewicza jako mowcy generalnego przeciw — z polemiką wywodów mowcy poprzedniego i innych jeszcze z rozprawy pierwszej, co gdy mu Marszałek wytyka kończy z wyrazem nadziei, że z przedłożonych uchwali Sejm wnioski dla Rusinów najkorzystniejsze . . . 783—786
Trzej sprawozdawcy zrzekają się głosu — posiedzenie wieczorne.
Marszałek oznajmia, że wniosek 2giej mniejszości jest poprawką do wniosku większości i dla tego ten ostatni służy za podstawę rozpraw szczegółowych — mowa sprawozdawcy mniejszości Zolla z wykazaniem różnic co do formy i treści między mniejszością a większością, której wnioski a poniekąd i poprawki Sapiehy Adama uważa za zbyt radykalne i przed ich przyjęciem ostrzega 787—790
Oświadczenie c. k. komisarza rządowego Rittnera w odpowiedzi na zarzuty w zakończeniu mowy Romańczuka . . . 790—791
Głos Siczyńskiego za opuszczeniem końcowego ustępu nowelli i przeciw poprawkom Sapiehy Adama i z zapowiedzią ewentualnej taktyki Rusinów w głosowaniu nad tą nowellą . . . . 791—793
Głos Sapiehy Adama z odparciem wywodów mowcy poprzedniego, ostrzegając, aby z małych nie czynić rzeczy wielkich — a następnie przeciw wywodom sprawozdawcy mniejszości, wnosząc przejście do porządku dziennego nad rezolucyą mniejszości . . . . 793—796
Głos Zolla z wyjaśnieniem do uwag Sapiehy Adama . . 796—797

Stronica

Głos sprawozdawcy Dzieduszyckiego Wojciecha wykazujący ad rem wniosku mniejszości niebezpieczeństwo dla powagi Sejmu w domaganiu się na drodze rezolucyi zmian sprzecznych z ustawą obowiązującą, dotyka stosunku poprawek Adama Sapiehy do celu rzeczywistego, wykazuje ekscentryczności w żądaniach i żałobach mowców ruskich, przestrzegając ich przed odpowiedzialnością na wypadek, gdyby z ich winy wnioski komisyi upadły — a podobnież i zwolenników rezolucyi mniejszości ostrzega przed położeniem bez wyjścia dla Rządu i Władz szkolnych . . . 797—800

Szkoła. Głos Romańczuka do sprostowania faktycznego, oświadczenie Marszałka co do porządku przy podawaniu wniosków pod głosowanie, rozprawa o ten porządek, głosy Potockiego Alfreda z wnioskiem, Sapiehy Adama z wnioskiem, Zolla i Romanowicza i przyjęcie wniosku Potockiego Alfreda — zatem głosowanie: uchylenie wniosków Sapiehy Adama i Siczyńskiego, a przyjęcie ustawy pierwszej według wniosku komisyi głosami 65 przeciw 58 w drugiem i 64 głosami przeciw 53 w trzeciem czytaniu 803

Rozprawa nad drugą ustawą łącznie z wnioskiem 3cim do rezolucyi o zaprowadzenie języka ruskiego w pierwszych czterech klasach gimnazyum Przemyskiego w oddziałach równoległych — głos Czerkawskiego ze sprostowaniem faktycznem do mowy Golejewskiego a dalej po porównaniu referatu mniejszości z wnioskami większości i Sapiehy Adama poleca wniosek drugiej mniejszości . . . . . 803—805

zamknięcie rozprawy i głosy mowców generalnych, a to: Antoniewicza jako mowcy generalnego przeciw z tłumaczeniem na wstępie, że mimo to będzie mówił i głosował tak za wnioskiem drugiej mniejszości jak i za wnioskiem większości a po odpowiedzi na wywody kilku mowców poprzednich stawia poprawkę do rezolucyi o paralelki ruskie w całem gimnazyum Przemyskiem . . . . . 805—807

głos Wolańskiego Erazma jako mowcy generalnego przedewszystkiem w odpowiedź Romańczukowi na rzekome pokrzywdzenia Rusinów, przytacza z zapisków stenograficznych sejmu z 1871 roku ciekawy fakt, gdzie w głosowaniu nad wnioskiem Rusinów w sprawie podobnej do dzisiejszej Rusini sami z nielicznemi wyjątkami głosowali przeciw lub się uchylili rzekomo z powodu, że w obec Polaków muszą stać na opozycyi i wnosi przejście do porządku dziennego nad IIIcim wnioskiem większości komisyi i nad wnioskiem drugiej mniejszości . . . . . 807—809

głos sprawozdawcy Dzieduszyckiego Wojciecha przeciw wnioskowi Czerkawskiego jako zasadniczemu i przesądzającemu temu, coby było możliwem do przeprowadzenia po myśli wniosku Małeckiego, którego znów dziś jeszcze stanowczo zalecać nie można . . . 809—810

głosowanie: przyjęcie części wniosku Wolańskiego Erazma t. j. przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości (Czerkawskiego), przyjęcie drugiej ustawy według wniosku większości komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu . . . . . 810—811

uchylenie wniosku Sapiehy Adama i wniosku Antoniewicza . . 811

uchylenie 3go wniosku komisyi t. j. rezolucyi o gymnazyum w Przemyślu . 812

rozprawa nad 4ym wnioskiem komisyi t. j. rezolucyi o wniosku Małeckiego, głos Małeckiego z poprawką i uchwalenie wniosku z poprawką . . 812

— Petycye w sprawie języka wykładowego (ob. Język).

Stronica

Szkoła. Wniosek Siczyńskiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia grzywien za nieposełanie dzieci do szkoły . . 182
Pierwsze czytanie (Aleg. 81.) uzasadnienie i do kom. szkolnej . 222—226
Sprawozdanie kom. (Aleg. 167.) sprawozdawca Romanowicz w zastępstwie Czartoryskiego Jerzego — oświadczenie c. k. Namiestnika dotyczące stylizacyi nowelli, głos sprawozdawcy i uchwalenie nowelli według wniosku 1100—1102
— Petycye w sprawach szkolnych, a mianowicie: a) w sprawie płac i praw nauczycieli ludowych (ob. Nauczyciele) b) o subwencye na budowę szkół (ob. Barwald, Biała, Borysław, Czaszyn, Daszawa, Głębokie, Hryniów, Kamienopol, Kluwińce, Konieczkowa, Manasterzec, Milcza, Nagorzany, Pakość, Peczyniżyn, Pietrzyce, Pnikut, Pomorzany, Przedzielnica, Radomyśl, Radynicze, Sieniawa, Skowiatyn, Skwarzawa, Smolin, Turzański, Wujsk, Wydrna, Wyspa, Załuż, Zawadka, Żegestów, Zmienica), c) w innych sprawach szkolnych (ob. Chrzanów, Ciężkowice, Denisów, Gaj, Kraiński, Kuszyn, Marcinkowice, Nowy-Targ, Panasówka, Podbereżce, Półwsie zwierz. Potok, Prusy, Rozdół, Sokal, Stanisławów, Tartaków, Wyciąże, Żywiec).

Szkoły wydziałowe męzkie.
— Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie szkół wydziałowych (Aleg. 103.) — do kom. szkolnej 327
Sprawozdanie Wydz. kraj. — dodatkowe Aleg. 137. (ob. Szkoły żeńskie).
Sprawozdanie kom. szkolnej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie szkół wydziałowych męzkich (Aleg. 163.) i uchwalenie wniosków . 1087—1088
— Petycye: Wydziału powiatowego w Sokalu i Sokalskiego oddziału Tow. pedagogicznego — o pozostawienie tamże szkoły wydziałowej męzkiej — Załatwiono uchwałą powyższą 460, 550, 1088

Szkoły żeńskie:
— w Jaworowie pp. Bazyljanek — udzielenie subwencyi 500 zł. na r. 1886. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 48.) 930
— Zarząd główny Tow. pedagogicznego pet. w przedmiocie subwencyi dla wyższych szkół żeńskich w Jaśle, Sanoku, Stryju i Kołomyji — do kom. budżetowej . 94
Wykreślenie subw. dla szkoły żeńskiej w Kołomyji jako zwiniętej (ob. Budżet rubr. VII. poz. 49.) 930
Udzielenie subwencyi na r. 1886. dla szkół żeńskich w Jaśle 300 zł., w Stryju 500 zł. i w Sanoku 200 zł. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 55. 56. i 57.) . 931
— Przełożona pp. Klarysek w Starym-Sączu pet. o subwencyę dla szkoły żeńskiej — do kom. budżet. 27
Udzielenie subwencyi 750 zł (ob. Budżet rubr. VII. poz. 54.) . . 931
— we Lwowie pp. Benedyktynek ormiańskich — udzielenie subwencyi 1000 zł. (ob. Budżet rubr. VII. poz. 53.) 931
— Na kursa fachowe w szkole żeńskiej w Krakowie subwencya 1000 zł. — i po 500 zł. dla szkół żeńskich pp. Augustanek i św. Tomasza w Krakowie (ob. Budżet rubr. VII. poz. 50. i 51. 52) 931
w Krakowie: Sprawozd. kom. szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie (Aleg. 135.) sprawozdawca Majer — uchwalenie wniosków komisyi bez rozpraw. . . . . 731—734

Stronica

Szkoły. Sprawozd. Wydz. kraj. dodatkowe w przedmiocie szkół wydziałowych (Al. 137.) do komisyi szkolnej z poleceniem na wniosek Badeniego Stanisława zdania sprawy bez drukowania 746
Sprawozd. kom. w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie i uchwalenie wniosków wraz ze statutem dla tejże szkoły . 1083—1086

Szkoły przemysłowe, petycye o subwencye do kom. budżetowej: Tow. pedag. Zarządu głównego — dla szkół w Brzeżanach, Drohobyczu, Jarosławiu, Nowym-Sączu, Sokalu i Tarnowie 47, 48
Kuratoryi Kołomyjskiej i dyrekcyi Rzeszowskiej . . 48, 93
Tow. pedagog. zarząd głów. — dla Przemyskiej i dyrekcyi Stanisławowskiej . 114
Tow. pedagog. oddział przemyski — dla Przemyskiej, i komisyi nadzorczej w Nowym-Sączu 115, 152
Udzielenie subwencyi dla szkół pomienionych w Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie po 600 zł., w Tarnowie i Stanisławowie po 500 zł. (ob. Budżet rubr. XV. poz. 172 do włącznie 176.) 1042
dla Drohobyckiej (po uchyleniu wniosku Ochrymowicza) — poz. 177. — 500 zł. 1043
dla Sokalskiej 700 zł., dla Kołomyjskiej 500 zł. — poz. 178. i 179. . 1043
dla początkowych szkół w Krakowie — poz. 181. — 1.500 zł. . 1043
Przekazanie petycyi co do szkół w Brzeżanach, w Jaśle i w Nowym-Sączu Wydz. kraj. względnie kom. przemysłowej do zdania sprawy na następnej sesyi. 1043 (ob. Przemysł, Żywiec).

Szkoły realne (ob. Realne).

Szkoły rolnicze — sprawozdania kom. budżetowej o preliminarzach krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach na rok 1886., sprawozdawca Abrahamowicz, a to:
a) w Horodence — głos Lenartowicza z poprawką o wyższą kwotę do poz. 8. wydatku na opał, głos Antoniewicza z wnioskiem do rezolucyi o języku wykładowym w szkołach tych w Horodence i Jagielnicy, głos Wereszczyńskiego imieniem Wydz. kraj. za poprawką Lenartowicza, zrzeczenie się głosu Sawy, głos sprawozdawcy i przyjęcie poprawki Lenartowicza i reszty budżetu według wniosku komisyi, głos Wereszczyńskiego z wyjaśnieniem do wniosku Antoniewicza, głos Antoniewicza do sprostowania i uchylenie jego wniosku (ob. Budżet rubr. XV. poz. 167.) . . . . 1058—1062
b) w Jagielnicy — głos Gnoińskiego Jana z wnioskami o wyższe kredyta do poz. 4. 5. 6. i 8. wydatków na nauczyciela, katechetę, weterynarza i na opał, — głos Chrzanowskiego przeciw końcowej poprawce, głos Wereszczyńskiego z poparciem poprawek Gnoińskiego, głos sprawozdawcy przeciw poprawkom — przyjęcie poprawki do poz. 5. uchylenie reszty poprawek i przyjęcie natomiast wniosków komisyi co do całego budżetu (ob. Budżet rubr. XV. poz. 168.) 1062—1067
c) w Kobiernicach — uchwalenie wniosków komisyi i całego budżetu bez rozpraw (ob. Budżet rubr. XV. poz. 169.) . . 1067—1068

— Petycya galic. Tow. gospodarczego o założenie niższej szkoły rolniczej w okolicach Tarnopola — do kom. gospod. kraj. . . . 662

Szomer Izrael — stowarzyszenie pet. w sprawie zmiany ustawy o święceniu Niedziel — by nie obowiązywała żydowskich kupców i przemysłowców — do kom. pet. . 498

Szpital. Krajowy szpital powszechny we Lwowie. Sprawozd kom. budżet. o budżecie na r. 1886. (Al. 157. — Lit. C.) sprawozdawca Badeni Stanisław (w zastępstwie Hausner'a) — wydatki rubr. I. do XVI. przyjęte bez rozpraw . . 1027

Stronica

rubr. XVII. — utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii, głos Hoszarda imieniem Wydz. kraj. z poprawką na podwyższenie dotacyi o tysiąc złotych, głos sprawozdawcy z przystąpieniem do poprawki i uchwalenie wraz z rezolucyą o zmodyfikowanie umowy z szpitalem św. Zofii na podstawie wynagrodzenia ryczałtowego, i uchwalenie reszty rubryk wydatków i dochodów bez rozpraw . . . . . 1027—1028

Szpital. (ob. Bortnik, Gralewski, Jaroszyńska, Jezierski, Neuhauserowa, Siemiatkowska, Starowiejska, Stokaluk, Swoboda, Wasilewski).

— Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdanie Wydz. kraj. o nadzwyczajne wydatki na znaczniejsze roboty konserwacyjne (Al. 9.) — do kom. budżet. 9

Sprawozd. kom. budżetowej o budżecie na r. 1886. (Al. 157. — Lit. F.) — sprawozdawca Badeni Stanisław (w zastępstwie Hausner'a) — uchwalenie wydatków bez rozpraw — do rezolucyi komis. o zmodyfikowanie umowy z szpitalem św. Ludwika za utrzymanie dzieci chorych głos Chrzanowskiego z poprawką, Bobrzyńskiego z poparciem poprawki, Hoszarda przeciw poprawce, ponowny Chrzanowskiego, głos sprawozdawcy przeciw poprawce, uchylenie takowej i przyjęcie wniosku komisyi, wreszcie rubryki dochodów bez rozpraw . . . . 1032—1034

— Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie — pet. przyznanie im dodatków aktywalnych lub na pomieszkanie — do kom. budżet. . . 94

Sprawozd. kom. i uchwalenie wniosku odmownego . . . 1035

(ob. Okulistyczny, Osińska, Podrzutków).

— Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie odszkodowania za budynki na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie (Al. 126.) — do kom. administr. 593

Sprawozd. kom. (Al. 162.) i uchwalenie jej wniosku . . 1086—1087

Szpitale Sióstr Miłosierdzia (w Bursztynie, Czerwonogrodzie, Nowosiółkach i Rozdole) udzielenie zasiłków — (budżet rubr. VII. poz. 39. i 40.) — (ob. Siostry) 930

Szpitalne taksy leczenia (ob. Koszta, Tarnów).

Szupaśnictwo. Sprawozd. Wydz. kraj. z petycyi gm. Frysztaka o uzupełnienie ustawy krajowej o szupaśnictwie artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddanych przez c. k. sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia (Al. 16.) — do kom. administr. . 9

— Wydatki na szupaśnictwo — (Budżet rubr. XII. poz. 139). . . 1005

Szydłowski Jakób, proboszcz w Staromiejszczyźnie — pet. o uwolnienie go od opłaty myta w Podwołoczyskach — do kom. drogowej . . . 662

Szyszkiewicz Stanisław były dyetaryusz pet. o zapom. — do kom. budż. . . 592

Tabaczyński Adam pet. o zwrot jednej trzeciej kosztów ubezpieczenia brzegów Dunajca we Wróblowicach — do kom. gosp. kraj. 326

Targ międzynarodowy zbożowy VII. (ob. Zbożowe).

Tarkowska Janina nauczyc. w Dębicy — pet. o wyższą płacę — do kom. szkolnej . 93

odstąpiono R. szk. kraj. do załatwienia . . . 155—156

Tarnobrzeg (ob. Bank, Nauczyciele).

Tarnopol (ob. Bank, Bursa, Szkoły rolnicze).

Stronica

Tarnów. O przeniesienie Tarnowskiej szkoły ogrodniczej na fundusz kraj. lub o wyższą dla niej subwencyę — petycye do kom. budżetowej — a to:
Dyrekcyi i Kuratoryi szkoły i Tow. rolniczego okręg. w Tarnowie 14, 93
Wydziałów powiat. w Now. Sączu, Jaśle i Grybowie . . 14, 27, 28
„ „ Gorlice, Pilzno, Tarnów i Limanowa . . 48
„ „ w Mielcu i Brzesku . . . 114, 172
Sprawozd. kom. i uchwalenie subw. wyższej na wniosek Sanguszki przy rozpr. budżetowej (rubr. XV. poz. 183.) . . 1043—1045, 1049
— Burmistrz miasta pet. o podwyższenie taksy leczenia w tamtejszym szpitalu powszechnym — do kom. administr. 186
— Rada miasta pet. o zwrot wydatków z tytułu kwaterunkowego za lata 1875. do 1885. — do kom. administr.. 186
— Rada szkolna miej. pet. o subw. dla szkoły robót kobiecych do kom. budżet. — załatwiono odmownie 48, 947-950
— (ob. Bank, Gwiazda, Nauczyciele, Szkoły przem.).

Tarnowice (ob. Dzikie).

Tartaków — pet. mieszkańców i okolicy o zniesienie jarmarków w dnie świąteczne — do kom. administr. 262
— miasto i wieś o utworzenie osobnej szkoły dla każdego miejsca — do kom. szkolnej 289

Taryfy kolejowe (ob. Cło).

Tatrzańskie Tow. w Krakowie — pet. o subw. na lat trzy po 600 zł. na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem — do kom. budżet. . . . 173
— toż pet. o subw. na dwa lata po 400 zł. na oddział budowniczo-stolarski przy szkole wspomnianej — do kom. budżet. 173
— toż pet. o sub. na trzy lata po 400 zł. — j. w. . . . 173
Sprawozd. kom. z wnioskiem odmownym, głos Sanguszki z wnioskiem o udzielenie 400 zł., głos Pławickiego z poparciem Sanguszki, głos sprawozdawcy Bobrzyńskiego i uchwalenie wniosku Sanguszki (Budżet rubr. XV. p. 193.) 173, 1050-1052

Teatr polski we Lwowie i Krakowie, ruski pod zarządem Besidy, subwencye i rozprawy przy budżecie (rubr. VIII. p. 65—68.) . . . 997—1001
— pet. Dobrzańskiego Jana dyrektora teatru polskiego we Lwowie o podwyższenie subwencyi — do kom. budżet. 187
— (ob. Besida, Czarnomski, Lasocki, Linkowska).

Tekucz (ob. Dzikie).

Telesznica — pet. Komitetu cerkiewnego o subw. na budowę cerkwi — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . . 187, 1070—1073

Telichowski Józef, emeryt. naucz. pet o zapom. — do kom. budżet. . . 114

Terszaków (ob. Dniestr).

Terytoryalne okręgi gmin politycznych — petycye o zmiany: ob. Czaszyn, Czyżów, Folusz, Jezierzany, Męcina, Medwedowce, Skała, Tuczno, Turbia, Turzanowice, Tywonia).

Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne:
— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 6.) o wydzielenie obszarów dworskich i gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z sądu pow. w Komarnie i star. Rudki, do sądu w Szczercu i star. Lwowskiego — do kom. prawniczej . . 8

Stronica

Sprawozd. kom. (Al. 45.) i uchwalenie jej wniosku . . . 107

Terytoryalny: Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 10.) w przedmiocie przeniesienia Rokitna z sądu Janowskiego i starostwa w Gródku — do sądu i starostwa we Lwowie — do kom. prawniczej 9

Sprawozd. kom. (Al. 57.) i uchwalenie jej wniosku odmownego . . 141

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 11.) w przedmiocie wyłącznie miejsc. Czerteż i Stańkowa z sądu w Żurawnie i star. w Żydaczowie — do sądu pow. i star. w Kałuszu — do kom. prawniczej 9

Sprawozd. kom. (Al. 46.) głos Golejewskiego przeciw wnioskowi, głos sprawozdawcy Lenartowicza, ponowny Golejewskiego – uchwalenie wniosku komisyi 107—108

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 13.) w przedmiocie wyłączenia miejs. Zawadka z sądu we Frysztaku i star. w Jaśle, — do sądu w Strzyżowie i star. w Rzeszowie — do kom. prawniczej 9

Sprawozd. kom. (Al 58.) i uchwalenie jej wniosku . . . 142

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 17.) w przedmiocie przeniesienia miejscowości Milczyce z sądu pow. w Sądowej-Wiszni i star. w Mościskach — do sądu i star. w Rudkach — do kom. prawniczej 10

Sprawozd. kom. (Al. 54.) i uchwalenie jej wniosku . . . 128

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 26.) w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy — do kom. prawniczej . 16

Sprawozd. kom. (Al. 73.) i zgodna z wnioskiem uchwała odmowna . 179

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 28.) w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. sądu powiat. z Krynicy do Muszyny — do kom. prawniczej . . 17

Petycya gości kąpielowych w Krynicy i mieszkańców gmin okolicznych za pozostawieniem sądu w Krynicy — do kom. prawniczej . . . 114

Sprawozd. kom. (Al. 97.) sprawozdawca Zarski — głosy: Męcińskiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Romera za wnioskiem kom., Onyszkiewicza i Chrzanowskiego za przejściem do porządku dziennego, ponownie Męcińskiego i sprawozdawcy, uchwalenie wniosku Męcińskiego . 297—306

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 41.) w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewłoczna i Sokołówka z okręgu sądu pow. w Olesku i star. w Złoczowie — do sądu i star. w Brodach — do kom. prawniczej . 100

— Sprawozd. Wydz. kraj. (Al. 65.) w sprawie ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych — do kom. prawniczej 154

— Chocimirz gmina i obszar dworski — pet. o wyłączenie z Sądu powiat. w Obertynie i Star. w Horodence, a przyłączenie do Sądu i Star. w Tłumaczu — do kom. prawniczej 151

— Chyrów miasto i gminy okoliczne — pet. o przeniesienie Sądu pow. ze Starej-Soli do Chyrowa — do kom. prawniczej . . . 117

Przekazano Wydz. kraj. do zdania sprawy w jak najkrótszym czasie . 280

— Dżurków gmina — pet. o wydzielenie ze Star. w Horodence do Star. w Kołomyi — do kom. prawniczej 187

— Jabłonica polska, gm. powiatu Brzozowskiego — pet. o przyłączenie jej do powiatu Krośnieńskiego — do kom. prawniczej . . . 550

Stronica

Terytoryalny. Justkowice gm. — pet. o wydzielenie z Sądu powiatowego w Rozwadowie i ze Star. Tarnobrzeskiego do Sądu i Star. w Nisku — do kom. praw. 77
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosku . . . 281
— Kijowce gmina i obszar dworski - pet. o wyłączenie z Sądu powiat. w Mikołajowie do Sądu w Żydaczowie — do kom. prawniczej . . 93
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosku . . . 281
— Machlińce gmina — o wyłączenie jej ze Starostwa w Żydaczowie i Sądu powiat. w Żurawnie do Sądu powiat. i do Star. w Stryju — pet. Stryjskiego Wydziału powiat. — do kom. prawniczej 221
— Neterpińce i Białogłowy gminy — pet. o wyłączenie z Sądu powiatowego w Zborowie i Starostwa Złoczowskiego — do Sądu powiat. w Załościach i do Starostwa w Brodach — do kom. prawniczej . . . 1049
— Podhorce gmina, oraz Pobocz, Pieniaki, Hołubice i inne — pet. o wyłączenie z okręgu Sądu powiat. w Olesku względnie w Załościach, a przydzielenie do Sądu w Podhorcach ustanowić się mającego — do kom. prawniczej 60
Sprawozdanie kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 142
— Kotłów gmina i obszar dworski — pet. o toż samo — ze względu na powyższe załatwienie — wprost do Wydziału krajowego . . . 173
Petyc. kilkunastu gmin przeciw przeniesieniu Sądu z Oleska do Podhorzec — do Wydz. kraj. 497
— Pokropiwna gmina i obszar dworski — pet. o wyłączenie z Sądu powiat. w Kozowej i Starostw. w Brzeżanach — do Sądu i Starostw. w Tarnopolu — do kom. prawniczej 151
Sprawozdanie kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 258
— Polanka wielka gmina — pet. o wydzielenie z powiatu Bialskiego do Wadowickiego — do kom. prawniczej 48
Sprawozdanie kom. i uchwalenie jej wniosku . . 129—130
— Raba wyżna gmina — pet. o przeniesienie jej ze Starost. w Myślenicach do Starostwa w Nowym Targu — do kom. prawniczej . . 288

Tłumacz (ob. Bank, Myta, Terytoryalny).

Topolnicki Jan — pet. o dar z łaski dla sierót po Iwanickim — do kom. budżet. . 93
Datek jednorazowy (Budżet rubr. II. poz. 30.) . . . 919

Torfu eksploatacya (ob. Dublany).

Towarzystwo (Stowarzyszenie albo Komitet lub Związek):
— Adwokatów we Lwowie (ob. Adwokatów).
— Akademickie Bractwo (ob. Akademickie).
— Akademicka Czytelnia we Lwowie (ob. Czytelnia).
— Akademików lwowskich Bratnia pomoc (ob. Bratnia).
— Bratniej pomocy uczniów szkoły politechnicznej we Lwowie (ob. Bratnia).
— Bratniej pomocy akademików górniczych w Leoben (ob. Leoben).
— Dam polskich dla pomnika ś. p. Bartus-Komitet (ob. Bartus).
— Dyetaryuszów i urzędników (ob. Dyetaryuszów).
— Gospodarcze galicyjskie (ob. Prut, Szkoły rolnicze, Zbożowe).
— Gimnastyczne (ob. Sokół).
— Harmonia (ob. Harmonia).
— Kupców i przemysłowców we Lwowie (ob. Przemysł, Szkoła).
— Kółek rolniczych (ob. Kółka).

Towarzystwo (Stowarzyszenie albo Komitet lub Związek):
— Leśne (ob. Sylwan).
— Młodzieży uczącej się w Krakowie (ob. Zdrowie).
— Muzyczne (ob. Muzyczne).
— Naftowe krajowe (ob. Nafta, Cło).
— Narodna Rada w Turce (ob. Gminna, Turka).
— Nauczycieli szkół wyższych (ob. Muzeum, Realne, Nadgrody).
— Ochronek chrześcijańskich we Lwowie (ob. Ochronek).
— Ochrony małych dzieci (ob. Ochrony).
— Ogrodnicze lwowskie (ob. Ogrodnicze).
— Opieki chorych studentów w Wiedniu (ob. Opieka).
— Opieki nad uwolnionymi więźniami (ob. Opieka).
— Opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego (ob. Nafta).
— Opieki ubogich uczniów szkoły rolniczej Wiedeńskiej (ob. Opieka).
— Opieki weteranów z roku 1831. Komitet (ob. Weteranów).
— Oświaty ludowej w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie (ob. Oświaty).
— — — w Jaśle (ob. Jasło).
— Organistów (ob. Organistów).
— Pedagogiczne. Zarząd główny we Lwowie (ob. Bursa, Kolonie, Nauczyciele, Szkoła, Szkoły przemysłowe i żeńskie).
— Pedagogicznego oddziały prowincyonalne (ob. Nauczyciele).
— Pedagogiczne ruskie (ob. Nauczyciele, Wydawnictwa).
— Politechniczne (ob. Ossolińskich, Politechniczne, Realne).
— Pomocy naukowej (ob. Bursa).
— — wzajemnej filozofów uniwersytetu w Wiedniu (ob. Filozofów).
— — — uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego (ob. Akademickie)
— Pracy kobiet we Lwowie (ob. Pracy).
— Pszczelniczo-ogrodnicze galic. (ob. Pszczelniczo).
— Przymierze Braci (ob. Przymierze).
— Przyrodników im. Kopernika (ob. Kopernika).
— Rękodzielników (ob. Gwiazda, Kołomyja, Zorza).
— Rolnicze w Krakowie (ob. Bank, Rybactwo, Zbożowe).
— Rolnicze w Tarnowie (ob. Tarnów).
— Ruska bursa w Brzeżanach (ob. Bursa).
— Ruska Besida (ob. Besida).
— Rzemieślników w Brodach (ob. Zorza).
— Rybackie krajowe w Krakowie (ob. Rybackie).
— Schronisko wszechnicy Wiedeńskiej (ob. Schronisko).
— Spiewackie (ob. Lutnia).
— Szkolna pomoc (ob. Szkolna).
— Szomer Izrael (ob. Szomer).
— Tatrzańskie w Krakowie (ob. Tatrzańskie).
— Techniczne w Krakowie (ob. Bank).
— Wiec rękodzielników krakowskich (ob. Przemysł).
— Wiec rolników — Komitet (ob. Rolnictwo).
— Wydawnictwa dziełek ludowych — Komitet (ob. Dziełek).
— Wzajemnego kredytu w Bieczu (ob. Bank).

Stronica

Towarzystwo (Stowarzyszenie albo Komitet lub Związek):
— Zjazd pierwszy kupców i przemysłowców chrześcijańskich (ob. Przemysł).
— Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospod. (ob. Bank austro.).
Trembowla — pet. Wydz. powiat. o konsens poboru myta na drodze Trembowla-Budzanów — do kom. drogowej 172
— (ob. Bank).
Treter Emilia, naucz. prywatna — pet. o wsparcie — do kom budżet. . . 497
Tropie (ob. Myta).
Trylowski (ob. Łopatyn).
Tuczno pow. Przemyślańskiego — pet. mieszkańców przysiołka Prybyna o wydzielenie ze związku gminy Tuczno — do kom. administr. . . . 148
Tułkowice (ob. Dobrzechów).
Turbia. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie wydzielenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia (Al. 33.) — do kom. administr. . . 52
Turka. Czajkowski Grzegorz i inni członkowie Rady powiatowej w Turce i Narodna Rada w Turce — o położenie tamy samowolnemu postępowaniu Wydziału powiatowego tamże, głos Antoniewicza popierający te petycye — i do kom. petyc. . 116
Sprawozdanie kom. (Al. 89.) i uchwalenie jej wniosku . . 258
— (ob. Bank).
Turzanowice gmina pet. o wydzielenie z obrębu lasu „Grabów" zwanego — do kom. prawniczej 27
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosku . . 143—144
Turzańsk gmina pow. Sanockiego — pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżet. 460
Tyczyn (ob. Podatki).
Tymaczkowska Zofia, wdowa po lekarzu — pet. o wyższą pensyę — do kom. budżet. . 63
Załatwiono odmownie 929
Tymoczko Tymoteusz, naucz. w Wróblowicach — pet. o zapom. — do kom. budżet. . 550
Tyniec (ob. Momut). — rezolucya o zachowanie ruin klasztoru od zagłady . . 1004
Tyrawa solna (ob. Myta).
Tyśmienica (ob. Terytoryalny).
Tysowa (ob. Dzikie).
Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączone. Sprawozdanie Wydz. kraj. (Al. 5.) o rozłączenie tych miejscowości — do kom. administr. . . . 8
Sprawozdanie kom. (Al. 59.) i uchwalenie jej wniosku . 142—143

Ubogich chorych koszta leczenia (ob. Budżet rubr. III.) . . 919—928
— i sierót dom w Krakowie — zasiłek (ob. Budżet rubr. VI. poz. 41.) . 930
Uchwały:
1. — zwolnienie gm. Krauszów od opłaty kosztów szpitalnych w kwocie 76 zł. 23 ct. za ubogiego Ignacego Długopolskiego 130
2. — veniam aetatis Mateuszowi Gralewskiemu, oficyałowi lwowskiego szpitala powszechnego 134
3. — stałe w drodze łaski zaopatrzenie o rocznych 125 zł. dla Jana Lisiewicza byłego nauczyciela ludowego w Dawidkowcach . . . 155
4. — zmiana etatu osób i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie 231

Stronica

Uchwały:

5. — zwolnienie gminy Kaczorowy od płacenia kosztów leczenia Teofila Kowalskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w kwocie 41 zł. 25 ct. . . 238
6. — zapomoga 140 zł. dla siedmiu pogorzelców w Dulibach . . 240
7. — jednorazowy dar z łaski 100 zł. dla Emilii Sikorskiej wdowy po naucz. . 240
8. — przyjęcie do wiadomości przedłożonych przez Wydział krajowy zamknięć rachunkowych za rok 1883 funduszu propinacyjnego tudzież niedotowanych funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych . . . 264
9. — przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału kraj. w sprawach górniczych i wstawienie do budżetu na rok 1886:
na badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych 10.000 zł. na okres 2-letni 1886 i 1887 z prawem wydania w ciągu jednego roku większej nad 5.000 zł. kwoty (pozycya preliminarza 194) 5.000 zł.
na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (poz. prel. 189) 1.000 zł.
na badania geologiczne kraju (poz. prel. 195) 1.600 zł.
na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty (poz. prel. 196) 1.000 zł.
na stypendya dla górników oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi potrzebnym (poz. prel. 202) 1.300 zł. . . 266 267
10. — subwencya 1.000 zł. dla Tow. Kółek rolniczych na r. 1886 . . 273
11. — jednorazowy dar z łaski 100 zł. na r. 1886 dla Felicyi Korosteńskiej . 282
12. — absolutoryum Wydziałowi krajowemu z rachunków za r. 1883 funduszu krajowego i funduszów ze Skarbu krajowego uposażonych lub budżetem objętych 291
13. — rozciągająca powyższe absolutoryum i na Radę szkolną kraj. z zastrzeżeniem kwot wydanych z funduszu szkolnego krajowego na koszta prowadzenia rachunków rad szkolnych okręgowych 292
14. — przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze 311
15. — upoważnienie Wydziału kr. wypłacenia pp. Słoneckiemu i Nawarskiemu w danych warunkach ukonstytuowania Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze jednorazową subwencyę 3.000 zł. w myśl uchwały z 13. Października 1884 r. 312
16. — przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 138 zł. 62 ct. zaliczonej przez Wydział kraj. za przewiezienie Maryanny Dymek z Berlina do gminy przynależnej . 316
17. — wstrzymania się od stanowczego załatwienia zamknięcia rachunku funduszów indemnizacyjnych za rok 1884 z przyjęciem ich tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na sesyach poprzednich . . . 331
18. — w sprawie zakładów krajowych w Dublanach:
a) przyjęcie do wiadomości sprawozdań Wydz. kraj. o szkole rolniczej i folwarku w Dublanach, jakoteż o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu tamże 475
b) kredyt dalszych 2.000 zł. na budowę mieszkania dla dyrektora . 475
c) kredyt 600 zł. na dalszą eksploatacyę torfu prasowanego . . 478
19. — zwolnienie gm. miasta Dąbrowy od spłaty 1.000 zł z tytułu ofiarowanego dobrowolnie datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin . . 531
20. — trzeci w drodze łaski dodatek pięcioletni dla nauczycieli ludowych Gromadki Jana w Kałuszu i Kruczkowskiego Leopolda w Łoszniowie . . 544

Stronica

Uchwały:

21. — wstawienie do budżetu 111 zł. 75 ct. na zapłacenie wkładki do funduszu emerytalnego za Piotra Koczyndyka emerytowanego nauczyciela . . 545

22. — udzielająca 200 zł. zapomogi jednorazowej dla pogorzelców w Nadiatyczach 663

23. — w przedmiocie przemysłu krajowego:
1. przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydz. kraj. w zakresie przemysłu krajowego z d. 8. Grudnia 1885 l. 63.820.
2. wstawienie do budżetu na r. 1886 na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwoty 26.000 zł.,
3. upoważnienie Wydziału krajowego do bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy ze zleceniem reaktywowania jej jako wzorowego krajowego zakładu garncarskiego . . . 667
4. wstawienie do budżetu 7.500 zł. na dalsze urządzenie stacyi doświadczalnych chemiczno-technologicznych,
6. zreorganizowania komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rękodzielniczego na nowych z szerszem zakresem działania podstawach,
5. polecenie do Wydziału kraj. poczynienia starań, by Rząd z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego przyczyniał się z większem niż dotąd w stosunku do innych koronnych z uwzględnieniem naszego kraju i by co do organizacyi nowych szkół przemysłowych znosił się z pomienioną komisyą krajową 679
7. wstawienie do budżetu 20.000 zł. do dyspozycyi Wydziału kraj. na popieranie przemysłu rękodzielniczego wraz z dyrektywą wyraźną co do warunków i zasad tej dyspozycyi . . . . 700—701
8. zbadania potrzeby ustanowienia funduszu przemysłowego przy Banku kraj. 702

24. — dotyczące szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, a to:
a) że takowa z początkiem roku szkolnego 1886/7 będzie zreorganizowana na 4-klasową szkołę wydziałową żeńską w połączeniu z kursem dopełniającym dla młodzieży dorosłej tudzież z kursami fachowemi robót kobiecych i handlu a to na podstawie nowego dołączonego statutu;
b) że koszta utrzymania 4-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej ponosi fundusz szkolny miasta Krakowa w granicach oznaczonych ustawą z 2. Maja 1873 (Nr. 250 Dz. ust. kr.) zaś koszta kursu dopełniającego i kursów fachowych pozostawia się gminie miasta niezależnie od jej funduszu szkolnego; wreszcie
c) statut do tej szkoły . . . . 731—734

25. — przyjęcia do wiadomości zamknięcia rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884 852

26. — przyjęcia do wiadomości zamknięcia rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883 852

27. — finansowa indemnizacyjna na pokrycie wydatków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej z ustanowieniem dodatku do podatków bezpośrednich po 30 ct. od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich 856

28. — finansowa jak wyżej dodatkowa na rok 1886 na ewentualność zawarcia ugody z ustanową dodatku 2 ct. dalszych 856

29. — finansowa indemnizacyjna na pokrycie wydatku funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1886 z ustanową dodatku jak wyżej po 21 ct. . 857

Stronica

Uchwały:

30. — dotyczące dotacyi na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych, a to:
1. na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na r. 1886 z prawem asygnowania do końca Marca 1888 r. — kwota 51.198 zł.;
2. upoważnienie asygnowania w roku 1886 na cele pod 1. reszty z dotacyi na rok 1885 w kwocie 33.500 zł. i
3. na regulacyę rzek niespławnych dodatkowa na r. 1886 dotacya w kwocie 5.450 zł. 31 ct. 893

31. — przyzwalająca na zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki przez gminę miasta Podgórza w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych I. emisyi . 894

32. — zapomoga po 20 zł. dla sześciu pogorzelców w Żukowie i dla trzynastu w Żółtańcach 898

33. — absolutoryum Wydziałowi kraj. z rachunków za rok 1884 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze Skarbu kraj. lub budżetem objętych . . 901

34. — absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków funduszu szkolnego krajowego za r. 1884. z wyłączeniem kwot wydanych na przeprowadzenie likwidacyi funduszów szkolnych okręgowych za czas od r. 1874—1883. i na wynagrodzenie za prowadzenie tych rachunków w 1884. roku . . 901

35. — zasiłek 4.500 zł. dla internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie na rok 1886. na utrzymanie uczniów z obowiązkiem zdania sprawy Wydziałowi krajowemu z użycia tej sumy 987

36. — jednorazowy datek 100 zł. dla sierót po Filipeckim Józefie, konduktorze dróg 1025

37. — zaopatrzenie dożywotnie dla wdowy po konduktorze dróg Chodorowskiej Leokadyi po 100 zł. rocznie 1026

38. — normująca użycie Krakowskiego funduszu podrzutków i taksy z tegoż za utrzymanie podrzutków w mieście Krakowie 1035

39. — jednorazowa zapomoga dla Neuhauserowej Kornelii wdowy po prymaryuszu lwowskim — 150 zł. 1036

40. — upoważnienie dla Wydz. kraj. wydawania kwot z rubr. XIII., a to z budżetu r. 1885. do końca Marca 1887, a z r. 1886. do końca Marca 1888. r. według zasad przyjętych w budżecie państwowym . . . 1040

41. — zwalniająca Wydział krajowy od obowiązku (z uchwał r. 1882. i 1884.) co do przymusowego wykupna obligacyi pożyczki krajowej z r. 1873. . . 1074

42. — finansowa na rok 1886. 1076

43. — w przedmiocie reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie wraz ze statutem dla niej . . . . 1084—1086

44. — w sprawie odstąpienia gruntu pod budowę klinik w Krakowie . 1086—1087

45. — w sprawie zreorganizowania szkoły wydziałowej męzkiej w Sokalu w kierunku przemysłowym . . . . . 1087—1088

46. — przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydz. kraj. o Banku krajowym z udzieleniem absolut. dyrekcyi Banku z rachunków po koniec Grudnia 1884. r. 1115—1116

47. — postanowienie, że dyrektorem krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie ma być jeden z sześciu stałych nauczycieli 1123

Uchwały (ob. Budżet, Formalne, Jednomyślność, Myta, Podatki, Polecenia, Rada szkolna, Ustawy, Wezwania, Wybór, Wybory).

Ugarsthal (ob. Hołyń).

Stronica

Ulanów — pet. Wydz. pow. w Nisku o subw. dla szkoły koszykarskiej w Ulanowie do kom. budżet. 115

Ulwówek (ob. Myta).

Unici księża chełmscy — subwencya z rezolucyą (Budżet rubr. XVI. poz. 210.) . 1068

Urlopy otrzymali lub usprawiedliwili nieobecność w Sejmie:

Buchwald str. 747
Grocholski . . 26
Jędrzejowicz Edward . 324
Mieroszowski 26, 460
Polanowski . . 7
Romanowicz . 15
Siengalewicz . 460
Starowiejski 15, 460
Szeptycki . . 324
Tyszkiewicz . . 92
Wodzicki . . 460
Ziemiałkowski 26, 148
Dunajewski Juljan . . 262
Hausner . 117, 220, 919
Max . . . 286
Koziebrodzki Szczęsny . 286
Rapoport . . 92
Sapieha Adam . . 138
Słonecki . . 46
Stupnicki . . 46
Tarnowski Jan . . 286
Tyszkowski . . 186
Zamoyski . . 15

Urzęda autonomiczne — o zastosowanie patentu cesar. z d. 20/4. 1854. r. dla warowania ich powagi — petycye do kom. administr. — a to:

Wydz. pow. w Bnczaczu, Łańcucie i Podhaycach . . 14, 48, 116
„ „ w Bohorodczanach i Śniatynie . . 95, 173
„ „ w Kołomyi i w Drohobyczu . . 248, 362
Sprawozd. kom. (Al. 153.) i uchwalenie wniosku . . 894—895

Uścieczko gm. pet. o przeniesienie targów tygodniowych z Piątku na Środę — do kom. administr. 662

Ustyanowicz Jan — gospodarz w Mikołajowie — pet. o obronę przeciw pretensyom Banku rustykalnego — do kom. petyc. 326

Uszwica rzeka — pet. gminy Lipnica dolna o zapom. na regulacyę Uszwicy lub uznanie tego przedsiębiorstwa za państwowe — do kom. gospod. kraj. . . 420

Ustawy w Sejmie uchwalone:

— o rozłączeniu miejscowości Szczytna i Tywonia w pow. Jarosławskim i utworzeniu z każdej odrębnej gminy . . . . 142—143
— o rozstrzyganiu zażaleń przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej 176—177
— o terminie do wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminy stołecz. miasta Lwowa . 177—178
— o wyłącz. przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce . 178—179
— zmieniająca postanowienia §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. Sierpnia 1866. r. . . . . 296—297
— o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych . 519—522
— o ochronie rybactwa na wodach krajowych . . 526—529
— o obowiązku ubezpieczania od ognia budynków, przeznaczonych na publiczne szkoły ludowe . . . . . 705—706
— o zaprowadzeniu kart myśliwskich . . 747—762, 817—820
— zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajow z d. 22. Czerwca 1867. r. (Nr. 13. dzien. ust. kraj. z r. 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — a to w formie dodatku nowego do art. II. tejże ust. 802—803

Stronica

Ustawa zmieniająca Art. V. lit. c. tuż pomienionej ustawy . . . 811
— o osuszeniu bagien: Niskich i Rudnickich . . 836–838
— o regulacyi rzeki Łęgu 839–840
— o regulacyi potoków: Kisieliny i Brnia Starego . . . 841
— o regulacyi rzeki Wisłoka 847
— o regulacyi rzeki Gniła Lipa 850
— nowella do ustawy szkolnej w przedmiocie przeznaczenia grzywien pieniężnych za nieposełanie dzieci do szkoły . . . 1100–1102

Wadowice (ob. Myta, Nauczyciele, Podatki).

Wałaszkiewicz Wincenty (ob. Nauczyciele).

Waneck Marya, wdowa po naucz. — pet. o dar z łaski — do kom. budżet. . . 289

Wańkowice (ob. Dniestr).

Wasilewski Adolf, kapelan szpitala lwowskiego — petycya o pożyczkę bezprocentową — do kom. budżet. 115
Odstąpiono Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia . . . 1036

Wasylów gmina (ob. Nauczyciele).

Weiner Marya — pet. o subw. na kształcenie się w spiewie — do kom. budżet. . 28
Ostąpiono Wydz. kraj. do załatwienia 1002

Werbiż (ob. Kahujów).

Weryfikacya wyborów poselskich (ob. Wybory).

Weteranów z r. 1831. opieki Tow. — pet. o subw. — do kom. budżet. . . 27
Udzielenie zasiłku (budżet rubr. VI. poz. 44.) . . . 930

Weterynarze rządowi — o ustanowienie takowych we wszystkich powiatach — petycya Wydz. powiat. w Nowym Sączu — do kom. administr. . . 14
Sprawozdanie kom. (Al. 88.) i uchwalenie jej wniosków . . 255
— (ob. Łukaszewski).

Weterynaryi szkoły we Lwowie słuchacze — pet. o wyznaczenie funduszu stypendyjnego — do kom. gospod. kraj. 746
— dla tejże szkoły subwencye (budżet rubr. XV. 171.) . . . 1041

Wezwania do Rządu i sprawy temuż odstąpione:
1. — o zbadanie postępowania e. k. intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galic. od dostaw do c. k. armii i o postaranie się uchylenia takich rozporządzeń Ministerstwa wojny, które przynoszą ujmę produkcyi rolniczej i młynarstwu w Galicyi. . . . 76
2. — objawienie opinii, że miejsc. Milczyce dotąd w okręgu Sądu powiat. w Sądowej-Wiszni i Star. Mościska przenieść należy do Sądu i Star. w Rudkach . 128
3. — objawienie opinii, że pożądanem jest jak najrychlejsze utworzenie nowego Sądu powiatowego w Pruchniku, do którego weszłoby 23 miejscowości z dotychczasowego okręgu Sądu powiat. w Jarosławiu . . . 128
4. — pet. Maryi Kosteckiej o wyjednanie powrotu męża z Syberyi do możliwego o ile to być może uwzględnienia 131
5. — objawienie zdania, że gminę Zawadka należy wyłączyć z okręgu Sądu pow. we Frysztaku i Starostwa w Jaśle, a przydzielić do Sądu w Strzyżowie i Starostwa w Rzeszowie 142

Stronica

Wezwania do Rządu i sprawy temuż odstąpione:

6. — o zalecenie władzom skarbowym, że od opłaty konsumcyjnej wolne są rzezie świń przedsiębrane nie tylko na rachunek jednej osoby, ale i na rachunek kilku zarobkowaniem nietrudniących się osób . . . 179
7. — o wydanie przepisów umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do c. k. urzędów podatkowych za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności lub zwykłych listów pieniężnych . . . 181
8. — o zajęcie się jak najrychlej załatwieniem życzeń Sejmu zawartych w rezolucyi z dnia 1. Grudnia 1885. r. co do uchylenia trudności w dostawach zboża galicyjskiego dla c. k. armii 202
9. — ażeby regulacya granicznej przestrzeni Sanu od Koryłówki do Kopek w myśl traktatu państwowego z r. 1864. jak najspieszniej wykonaną była . 237
10. — pet. gminy Duliby o odpisanie pogorzelcom podatku rocznego — do możliwego uwzględnienia 240
11. — pet. gminy Pawna pow. Grybowskiego o przyłączenie napowrót dworu do kościoła parafialnego w Zborowicach — do urzędowego traktowania . 245
12. — o jak najrychlejsze pomnożenie liczby systemizowanych posad weterynarzy powiatowych 255
13. — aby bezzwłocznie przeprowadził budowle regulacyjne na prawym brzegu Sanu w gminie Kępa rzeczycka powiatu Tarnobrzeskiego . . . 276
14. — pet. właścicieli dóbr Łowczówek o zabezpieczenie brzegów Biały — do zbadania i o ile możliwem się okaże do uwzględnienia . . . 277
15. — objawienie dla c. k. Rządu opinii, iż pożądanem jest utworzenie trzeciego c. k. Sądu powiatowego w obrębie c. k. Starostwa Rohatyńskiego . 306
16. — pet. gminy Zarudzie w sprawie rozłączenia tabeli podatkowej, sporządzonej wspólnie dla gmin Zarudzie, Jezierzanka i Zarudki — do możliw. uwzględ. . 320
17. — petycya Jadwigi Włodkowej, właścicielki dóbr Trzcinnica w sprawie zabagnienia gruntów przez niedostateczne upusty przy kolei transwersalnej, złego przeprowadzenia regulacyi rzeki Ropy oraz w sprawie zapłaty za wywłaszczone pod kolej grunta — do bliższego zbadania i dalszego stosownego zarządzenia 321
18. — o wydanie stosownych poleceń c. k. władzom skarbowym: aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, jakoteż przy wymiarze należytości ekwiwalentowych uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, a względnie na uwolnienie od należytości ekwiwalentowych tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucyi; — w końcu, ażeby urząd wymiaru należytości bezpośredniej był odpowiedzialnym za wymiar taks za wysoko jakoteż i za nisko obliczonych 343
19. — pet. gminy miasta Chyrowa o przeniesienie zapory mytniczej ze śródmieścia z wezwaniem zniesienia zapory z końcem r. 1887 . . . 531
20. — pet. Jasielskiego Wydz. pow. o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu z dnia 26./12. 1882. L. 66184 w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach — do spiesznego załatwienia . 534
21. — wyrażenie opinii, iż dla mieszkańców powiatu Tłumackiego pożądanem jest utworzenie trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Ottynii . . 543

Stronica

Wezwania do Rządu i sprawy temuż odstąpione:

22. — pet. miasta Stryja o jak najrychlejsze ustanowienie tam Trybunału Iszej instancyi z wezwaniem, by uznanej już dawniejszemi uchwałami Sejmu z lat 1873., 1875., 1878., 1880. i 1882. naglącej potrzebie ustanowienia takich Trybunałów w Sanoku, Jaśle, Stryju i Czortkowie jak najrychlej zadość uczynił 544

23. — iżby na przyszłość tworzył stałe posady nadetatowe w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotąd stosunku do ilości klas równorzędnych, a w szczególności mianował przynajmniej po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której potrzebę stwierdzi 4-letnie doświadczenie . 705

24. — iżby w stosunku do rozległości i zaludnienia pomnożył liczbę gimnazyów w naszym kraju — zakładając je najprzód tam, gdzie potrzeby i warunki za tem najwięcej przemawiają 705

25. — ażeby z projektem budżetu wydatków i dochodów fund. indemnizacyjnego na rok 1887. zaprojektował zmniejszenie za wysokich obecnie wydatków na zarząd temi funduszami 853

26. — ażeby po upływie dotąd obowiązujących kontraktów przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów potrzeb c. k. armii wchodzących w zakres przemysłu i rękodzielnictwa uwzględnił towarzystwa i konsorcya rękodzielników kraju naszego i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań wykluczających z góry produkcyę krajową . . . 862

27. — w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego, a w szczególności:

1. ażeby zniósł się z królewskim Rządem węgierskim w kierunku wspólnego ścisłego wykonywania wzajemną umową przyjętej taryfy cłowej (XXI. oleje mineralne).

2. do wydania w miejsce obowiązującego rozporządzenia Ministerstwa handlu i skarbu z dnia 16. Sierpnia 1882. r. l. 25.118 nowego rozporządzenia dla łatwego i nieomylnego odróżniania ropy od dystylatów lub półdystylatów zabarwionych umyślnie na ciemno, celem opłacenia cła przysługującego ropie, a mianowicie aby:

a) dla kontroli, wprowadzony do Austro-Węgier produkt naftowy poddawany był analizie cząstkowej, wykonanej przy pomocy nomalnego aparatu i przez ukwalifikowanych urzędników ustanowionych na wszystkich komorach cłowych, przez które przechodzą transporta zagranicznego oleju mineralnego.

b) aby olej mineralny, zawierający więcej aniżeli 40% (ewentualnie 42%) oleji wrzących od 150 do 270° C. (Mittelsprung), podpadał pod §. 120. taryfy cłowej XXI.

3. żeby pobór i kontrola podatku spożywczego były uproszczone i wykonywane w duchu opieki nad przemysłem krajowym . . . 884—887

28. — zalecające budowę kolei Horodenka-Zaleszczyki do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi mu środkami 889

29. — o spowodowanie, ażeby w drodze ustawodawczej wydane zostały przepisy odpowiedne dla ochrony urzędowej godności i powagi gminnych, powiatowych i krajowych władz autonomicznych i ich organów analogicznie do patentu cesar. z 20./4. 1854. Nr. 96 Dz. pr. p. 895

30. — o przyprowadzenie do skutku urządzenia wyższego kursu handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie — a to niezależnie od zamiaru urzą-

Stronica

Wezwania do Rządu i sprawy temuż odstąpione:

dzenia niższego kursu handlowego przy projektowanej średniej szkole przemysłowej we Lwowie 895

31. — pet. Adama Marassego i innych właścicieli dóbr — tudzież gmin wiejskich Chomranicc, Klęczany i Marcinkowice powiatu Nowo-Sądeckiego o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte, z usilnem poparciem do uwzględnienia i spiesznego załatwienia . 895—899

32. — by w r. 1886. przystąpił do restauracyi, a zwłaszcza do pokrycia dachem kościoła w Tyńcu, by nadto pod surową odpowiedzialnością zalecił Dyrekcyi domen pieczę i staranie o ochronę od uszkodzeń i zagłady ruin pobenedyktyńskiego Tynieckiego klasztoru 1004

33. — o pouczenie władz prowadzących egzekucyę polityczną, aby gdy zajdzie potrzeba takiej egzekucyi przeciw gminie celem ściągnienia zaległych podatków lub należytości w ten sam sposób ściąganych, korzystając przedewszystkiem z ustawy Nr. 52. Dz. ust. kraj. — udawały się do Reprezentacyi powiatowych o wstawienie odpowiednich kwot w budżet gminy i nałożenie dodatków do podatków na ich potrzeby . . . . . 1088—1092

34. — w sprawie reformy cłowej i zniżenia taryf kolejowych:
a) o jak najrychlejsze wniesienie do Rady państwa projektu reformy ustawy cłowej z r. 1882.; — b) w sprawie taryf kolejowych: I. by przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni galic. kolei państwowych ustanowiono taryfy z należytem uwzględnieniem stosunków i potrzeb kraju tak, by galicyjski handel i produkcya na dalsze straty nie były narażone; II. o zarządzenie co do kolei Karola-Ludwika i Czerniowieckiej, iżby takowe zniżyły taryfy dla przewozu główniejszych produktów krajowych (zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego) i ażeby tym kolejom wzbroniono przyznawania ulg taryfowych dla zagranicznych produktów korzystniejszych od taryf obowiązujących dla produktów krajowych; — III. zastrzeżenia dla Rządu w chwili, gdy mu służyć będzie prawo wykupna kolei Karola-Ludwika — zupełnego na sprawy taryfowe tejże kolei wpływu . . . . 1092—1100

35. — o zapobieżenie mnożącym się na szkodę prawa propinacyjnego nadużyciom przez oględność w udzielaniu konsensów na wyszynk słodzonych napojów i dokładną nad wyszynkami kontrolę 1106

36. — pet. kraj. Tow. naftowego z wezwaniem — ażeby przy odnawianiu układu cłowo-handlowego z Węgrami uzyskał podwyższenie istniejących i zaprowadzenie nowych ceł od olejów mineralnych 1106

37. — pet. gminy miasta Dynowa i obszaru dworskiego z wezwaniem przyspieszenia utworzenia tamże Sądu powiatowego 1107

38. — o przedłożenie Sejmowi galic. projektu reorganizacyi szkolnictwa średniego w ogóle, a szkół realnych w szczególności, tudzież wprowadzenia już teraz drogą administracyjną do programatu nauk szkół realnych jednego z dwóch języków nowożytnych, francuzkiego lub angielskiego 1116

39. — ażeby przy przyszłych układach z drugą połową Monarchii o odnowienie ugody austryacko-węgierskiej dążył do wyjednania koniecznych warunków bytu i rozwoju zachwianego dziś przemysłu gorzelni rolniczych na podstawie zapewniającej trwałość opodatkowania wyrobu spirytusu, przez postawienie

Stronica

ścisłego pojęcia gorzelń rolniczych i przez większe tych ostatnich uwzględnienie w stosunku do wielkich fabryk spirytusu — a przedewszystkiem przez większe uwzględnienie najmniejszych gorzelń rolniczych . . 1118
Wezwania do Rady szkol. kraj. (ob. Rada).
Wiar rzeka — pet. gm. Niżankowice o regulacyę — do kom. gospod. kraj. . . 1049
Wiec rękodzielników i rolników (ob. Przemysł, Rolnictwo).
Wieliczka (ob. Gminna, Nauczyciele, Podatki).
Wieliczkowska Marya, wdowa po księdzu — pet. o zapom. — do kom. budżet. . 221
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073
Wielkie oczy gm. Wydz. powiat. Jaworowski z pet. gm. o przyjęcie na fundusz kraj. połowy kosztów leczenia Florentyny Borodyńskiej — do kom. petycyjnej . 220
— pet. sióstr zgromadzenia św. Karola Boromeusza o zapom. — do kom. budż. 27
Załatwiono odmownie przy budżecie rubr. VII . . 947—950
Więźniów praca w zakładach karnych (ob. Opieka, Przemysł).
Wiktorów (ob. Myta).
Wilkuszewski Awit pet. o przyspieszenie wykupna gruntów pod dojazdy kolejowe w stacyach Maków, Osielec i Jordanów — do kom. drogowej . . 139
— tenże — w sprawie tępienia dzikich zwierząt — do kom. administracyjnej . 420
Winnicki Stanisł. naucz. w Bołszowcu — pet. o zaliczkę zwrotną — do kom. budżetowej 28
Winniki — pet. grona nauczycieli o zapom. — do kom. budżetowej . . 149
— (ob. Swinia).
Winogrodzki Joachim były naucz. pet. o emeryturę lub odprawę w drodze łaski — do kom. szkolnej — odstąpiono Radzie szkolnej kraj. . . 288, 547
Wisłok. Komitet spółki wednej dla regulacyi górnego Wisłoka pet. o uznanie tego przedsiębiorstwa za krajowe — do komisyi gospodarstwa krajowego . . 498
Witowski Hipolit były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie — zaopatrzenie dożywotnie (Budżet rubr. VII. poz. 81.) 938
Włodkowa Jadwiga właścicielka dóbr Trzcinicy — pet. w sprawie zapłaty za grunta pod kolej Transwersalną i w sprawie szkód z przyczyny nieprawidłowego odprowadzenia wód przez budowę tej kolei — do kom. petyc. . . 150
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosku . . . 321
Willimek Józef były naucz. — pet. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej . 326
Odstąpiono Radzie szkolnej kraj. 547
Wilecki Grzegorz — pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia jego syna w Zakładzie na Kulparkowie — do kom. petycyjnej . . . 497
Wnioski samoistne posłów:
1. — Abrahamowicza o zaprowadzenie krajowych opłat konsumcyjnych (Al. 29) (ob. Podatki).
2. — tegoż w sprawie opustów podatku gruntowego w razie klęsk (Aleg. 50.) (ob. Podatki).
3. — tegoż o wprowadzenie kart myśliwskich za roczną opłatą na rzecz funduszu krajowego (Al. 67.) (ob. Łowiectwo).
4. — Antoniewicza o wezwanie Rządu, by obmyślił środki ku polepszeniu bytu zastępców nauczycieli szkół średnich a osobliwie gimnazyalnych (Al. 37.) (ob. Gimnazyalni).
5. — Kopycińskiego o zniżenie lat służby u nauczycieli ludowych (Al. 53.) (ob. Nauczyciele).

Wnioski samoistne posłów:

6. — Koziebrodzkiego Wład. o zmianę §. 26. gminnej ordynacyi wyborczej (Al. 30.) (ob. Ordynacya).
7. — tegoż o przymusowej asekuracyi budynków szkolnych (Aleg. 115.) (ob. Asekuracya).
8. — Lassockiego w sprawie wyszynku piwa zagranicznego i spirytusowych napojów słodzonych (Al. 113.) (ob. Wyszynk).
9. — Merunowicza o sądy pokoju i zmianę postępowania sądowo-niespornego (Al. 77.) (ob. Sądy).
10. — Męcińskiego w sprawie dostawy zboża dla wojska (ob. Dostawy).
11. — Rapoporta w przedmiocie dostawy żyta dla c. k. wojska (ob. Dostawy).
12. — Romanowicza w sprawie uregulowania pracy więźniów w zakładach karnych (Al. 42.) (ob. Przemysł).
13. — tegoż w sprawie dostawy żywności i innych potrzeb dla c. k. armii (Al. 43.) (ob. Dostawy).
14. — Pławickiego w sprawie zalesienia nieużytków i stoków górskich w powiecie Nowotarskim (Al. 114.) (ob. Zalesienie).
15. — Russockiego w sprawie zbożowych ceł ochronnych i taryf kolejowych — (Al. 52.) (ob. Cło)
16. — Sawy o nowelę do §. 78. ustawy gminnej — iżby dodatki do podatków na cele gminne użyte były wyłącznie na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych (Al. 78.) (ob. Gminna).
17. — Siczyńskiego, ażeby kary za nieposyłanie dzieci do szkoły do miejscowego funduszu szkolnego wpływały (Al. 81.) (ob. Szkoła).
18. — Skałkowskiego o uchylenie niesprawiedliwości w wymierzaniu i ściąganiu należytości prawnych (Al. 144.) (ob. Należytości).
19. — Skarszewskiego w sprawie konsensów małżeńskich dla młodzieży w wieku popisowym (Al. 87). (ob. Małżeństwa).
20. — tegoż w przedmiocie zwrotu podatków gruntowych nadpłaconych w okresie przejściowym 1881 i 1882 r. (Al. 129.) (ob. Podatki).
21. — Wolańskiego Erazma o ulgi przy opodatkowaniu gorzelni rolniczych i wywozu spirytusu — (Aleg. 79.) (ob. Gorzelnie).

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

1. — o wniosku p. Lasockiego co do zmiany 3. ustępu §. 64. ustawy gminnej aleg. 1. (ob. Gminna).
2. — co do zmiany postanowień §. 48. ust. o Reprezentacyi powiat. aleg. 2. (ob. Gmina).
3. — o uzupełnienie postanowień §. 37. ust. gminnej w sprawie terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń Zwierzchności gminnej, aleg. 3. (ob. Gminna).
4. — o uzupełnienie postanowień §. 39. statutu m. Lwowa w sprawie terminu wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom organów gminy, aleg. 4. (ob. Lwów).
5. — w przedmiocie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych, aleg. 5. (ob. Tywonia).
6. — o wyłączenie gmin i obszarów dworskich Kahujów, Werbiż i Honiatycze z sądu w Komarnie i starostwa Rudki — do sądu w Szczercu i starostwa we Lwowie, aleg. 6. (ob. Terytoryalny).

Stronica

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

7. — z czynności Wydziału krajowego, aleg. 7. (ob. Wydział).
8. — o budowę krowiarni i rzeźni w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie, aleg. 8. (ob. Kulparków).
9. — o nadzwyczajne wydatki na znaczniejsze roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazarza w Krakowie, aleg. 9. (ob. Szpital).
10. — o przeniesienie Rokitna z sądu w Janowie i starostwa w Gródku do sądu i starostwa we Lwowie, aleg. 10. (ob. Terytoryalny).
11. — o wyłączenie miejscowości Czerteż i Stańkowa z sądu w Żurawnie i starostwa w Żydaczowie do sądu i starostwa w Kałuszu, aleg. 11. (ob. Terytoryalny).
12. — w przedmiocie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w starostwie Rohatyńskiem w mieście Bukaczowczach, aleg. 12. (ob. Sądy).
13. — co do przeniesienia miejsc. Zawadka z sądu we Frysztaku i starostwa w Jaśle do sądu w Strzyżowie i starostwa w Rzeszowie, aleg. 13. (ob. Terytoryalny).
14. — w przedmiocie utworzenia siedziby Władz administracyjnych w Jordanowie, aleg. 14. (ob. Jordanów).
15. — w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego Czortkowskiego sądu obwodowego, aleg. 15. (ob. Sądy).
16. — o petycyi gminy Frysztak o uzupełnienie ustawy kraj. o szupaśnictwie dodatkowym artykułem względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddanych przez c. k. Sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia, aleg. 16. (ob. Szupaśnictwo).
17. — w przedmiocie przeniesienia miejsc. Milczyce z sądu Sądowa-Wisznia, c. k. starostwa a ewentualnie i reprezentacyi powiat. w Mościskach — do sądu, starostwa i reprezentacyi powiat. w Rudkach, aleg. 17 (ob. Terytoryalny).
18. — o zamknięciu rachunku funduszów kraj. za rok 1883. aleg. 18. (ob. Budżet).
19. — o budżecie krajowym na rok 1886. aleg. 19. (ob. Budżet).
20. — w przedmiocie wyłączenia przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenia zeń samoistnej gminy, aleg. 20 (ob Medwedowce).
21. — z projektem zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli przy kraj. średniej szkole gospodarstwa lasowego, aleg. 21. (ob. Lasowość).
22. — o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1884. aleg. 22. (ob. Budżet).
23. — w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy szkolnej kraj. z 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, aleg. 23. (ob. Nauczyciele).
24. — w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze aleg. 24. (ob. Dniestr).
25. — w przedmiocie użycia dochodów funduszu podrzutków w Krakowie, aleg. 25. (ob. Podrzutków).
26. — w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy, aleg. 26. (ob. Terytoryalny).
27. — w przedmiocie ustanowienia nowego sądu powiatowego w Pruchniku, aleg. 27. (ob. Sądy).

Wnioski. Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

28. — w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, aleg. 28. (ob. Terytoryalny).

29. — o projektach ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi, aleg. 32. (ob. Budownictwo).

30. — o wyłączenie Wulki Turebskiej ze związku gminy Turbia, aleg. 33. (ob. Turbia).

31. — w przedmiocie spraw górniczych, aleg. 34. (ob. Górnictwo).

32. — w przedmiocie zaliczek na płace nauczycieli szkół ludowych, aleg. 35. (ob. Nauczyciele).

33. — o wniosku p. Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, aleg. 36. (ob Szkoła).

34. — względem przyzwolenia dla m. Podgórza na zaciągnięcie pożyczki 30 tysięcy w oblig. komunal. Banku kraj., aleg. 39. (ob. Podgórze).

35. — w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewłoczna i Sokołówka z sądu Olesko i starostwa Złoczowskiego do sądu i starostwa w Brodach, aleg. 41. (ob. Terytoryalny).

36. — o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i folwarku w Dublanach, aleg. 47. (ob. Dublany).

37. — o Banku krajowym, aleg. 48. (ob. Bank).

38. — o przyznanie w drodze łaski emerytury byłemu nauczycielowi szkół ludowych Janowi Lisiewiczowi, aleg. 49. (ob. Lisiewicz).

39. — w sprawie oznaczenia terytoryum dla okręgu ustanowić się mającego nowego sądu powiatowego w Podwołoczyskach, aleg. 50. (ob. Sądy).

40. — w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania jakoteż i dozoru cmentarzy, aleg. 56. (ob. Cmentarze).

41. — o wpływie wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, aleg. 60. (ob. Ordynacya).

42. — o petycyi miast Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska, aleg. 61. (ob. Kwaterunkowe).

43. — w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa, aleg. 62. (ob. Rybactwo).

44. — o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883. — Aleg. 63. (ob. Budżet).

45. — w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego koleji państwowych tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych.— Aleg. 64. (ob. Koleje).

46. — w sprawie ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych. — Aleg. 65. ob. (Terytoryalny).

47. — w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Ottynii powiatu Tłumackiego. — Aleg. 66. (ob. Sądy).

48. — o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych. — Aleg. 80. (ob. Meljoracye).

49. — o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu w Dublanach. — Aleg. 85. (ob. Dublany).

50. — z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. — Aleg. 86. (ob. Przemysł).

51. — w przedmiocie szkół wydziałowych. — Aleg. 103. (ob. Szkoły wydziałowe).

52. — dodatkowe z czynności Wydziału krajowego. — Aleg. 104. (ob. Wydział).

53. — o krajowej średniej szkole rolniczej, szkole ogrodniczej i o folwarku w Czernichowie. — Aleg. 112. (ob. Czernichów).

Stronica

Wnioski. Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:
54. — w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła: „Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild. — Aleg. 123. (Biblioteki).
55. — w przedmiocie odszkodowania za budynki na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie. — Aleg. 126. (Szpital).
56. — dodatkowe w przedmiocie szkół wydziałowych. — Aleg. 137. (ob. Szkoły żeńskie).
57. — z propozycyą wyboru zastępców członków rady nadzorczej Banku krajowego. — Aleg. 138. (Bank).
58. — w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1884. na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw meljoracyjnych.— Aleg. 142. (ob. Meljoracye).
59. — ze zmienionemi wnioskami do drugiego czytania swego (za L. Aleg. 80.) przedłożenia o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych. — Aleg. 143. (ob. Meljoracye)

Wodoskazowe (ob. Stacye).

Wojciechowska Teofila wdowa po naucz. petycya o zapomogę do komisyi budżetowej . 114

Wojcikiewicz Juljusz, uczeń szkoły sztuk pięk. petycya o zapomogę na dalsze studja — do komisyi budżetowej 498

Wojtasiówna Wanda, naucz. w Janowie, pet. o wliczenie lat służby — do kom. szkolnej. 662

Wola Justowska (ob. Nauczyciele).

Wolaniecka Erazmina naucz. prywat. pet. o zapomogę — do komisyi budżetowej . 117
Załatwiono odmownie . . . . 1069—1073

Wolański Witold, pet. o konsens myta przewozowego na Dniestrze w Horodnicy — do komisyi drogowej 61

Wolica gm. i obsz. dwor. ze skargą na gminę Mosty Wielkie o zupełne zaniedbanie mostu na rzece Rata 892

Woliński Stefan, kierownik szkoły w Domarynach, pet. o zapom. do kom. budżetowej . 420

Woźniak Walentyna wdowa po woźnym zakładu Kulparkowskiego, pet. o dar z łaski — do kom budżetowej. — Załatwiono odmownie . . 48, 1037

Wróblowice (ob. Janowice).

Wrzeciono Grzegorz, redaktor czasopisma szkolnego — pet. o subw. na wydawnictwo — do komisyi budżetowej 117
udzielenie subwencyi (ob. Budżet rubr. VII. poz. 79.) . . 938

Wujskie gm., petycya o pożyczkę bezprocent. na budowę szkoły — do komisyi budżetowej. 362

Wulka Turebska (ob. Turbia).

Wybór członka Wydz. kraj. z kuryi gmin wiejskich i tegoż zastępcy . 275, 279
— mowców generalnych w rozprawie:
a) o język wykładowy w szkołach ludowych i średnich . 443, 781, 805
b) o popieranie przedsiębiorstw meljoracyjnych . . . 651
c) szczegółowej o zaprowadzenie kart myśliwskich . . . 751
d) przy drugiem czytaniu przedłożenia Wydziału kraj. o zezwolenie na pożyczkę dla miasta Podgórza z banku krajowego 865
e) w rozprawie budżetowej nad rezolucyami do zmiany regulaminu czynności Rady szkolnej 975

Stronica

Wybory poselskie, tychże sprawdzenie:
Sprawozd. Wydz. kraj. z sześciu wyborów uzupełniających i zgodne z wnioskami uznanie wybranych (Bobrzyński, Brykczyński, Hausner, Kozłowski, Strasser i Zuker) . . . 17—20
Sprawozd. Wydz. kraj. o wyborze Gnoińskiego Jana i uznanie wyboru 154—155
„ „ „ „ Mroczkowskiego „ „ 470—471
— (ob. Bank, Komisye, Kwestorowie, Rewidenci, Sekretarze).

Wyciąże pet. konkurencyi szkolnej o przekształcenie szkoły na dwuklasową — do kom. szkolnej 116
— pet. tejże o podwyższenie płacy nauczyciela — do kom. szkolnej . . 175

Wyczułkowska Katarzyna, pet. o subw. dla zakładu poprawczego dla dziewcząt w Krakowie — do kom. budżetowej. — Załatwiono odmownie . 60, 930

Wydawnictwa rozporządzeń kraj. (ob. Budżet rubr. II. poz. 31. a.)
— (ob. Akademickie, Atlas, Dziełek, Gazeta, Górnik, Kosmos, Książki, Macierz, Matiuk, Muzeum, Niedzielski, Proświta, Rybackie, Smagłowski, Szkoła, Sylwan, Wrzeciono.).
— ruskie. Wydz. ruskiego Tow. pedagog. we Lwowie, pet. o subw. na cele wydawnictwa — do kom. budżetowej 420

Wydrna gm., pet. o pożyczkę i osobno o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżetowej 816, 817

Wydział kraj.: Sprawozd. z czynności (Al. 7.) — do kom. lustracyjnej . . 9
— Sprawozd. z czynności dodatkowe (Al. 104.) — do kom. lustracyjnej . 327
— (ob. Myta, Podatki, Polecenia, Wnioski, Wybory).
— Koszta zarządu. Budżet rubr. II. 918
— Członkowie i ich zastępcy (wybrani w r. 1883.):
a) z całego Sejmu wybrani:
1. Władysław hr. Badeni — zastępca dr. Gustaw Romer,
2. dr. Józef Wereszczyński — zastępca Tytus Siengalewicz,
3. dr. Franciszek Hoszard — zastępca Mieczysław Onyszkiewicz;
b) z kuryi większych posiadłości:
4. Oktaw Pietruski — zastępca Karol hr. Scipio;
c) z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych:
5. JE. dr. Franciszek Smolka — zastępca dr. Alojzy Rybicki;
d) z kuryi mniejszych posiadłości (wybrani w r. 1885.):
6. Teofil Bereźnicki — zastępca Seweryn Henzel . . 275, 279
— Uchwała udzielająca Wydz. kraj. absolutoryum z rachunków za r. 1883. fund. kraj. i fund. uposażonych ze skarbu kraj. lub budżetem objętych . 291
— Takież absolutoryum z rachunków za r. 1884. . . . 901
— kraj. jako komisya (ob. Melioracye).
— kraj. Petycye w związku: (ob. Dyetaryusze, Duszyńska, Günther, Karmalitowa, Kopertyńskie, Niewadomska, Olpiński, Ożwadowa, Pierożyński, Rudnicka, Sapałaczyńska, Zakrzewska).

Wysoka (ob. Dobrzechów).

Wyspa gm., pow. Rohatyńskiego, pet. o subw. na odbudowanie spalonego budynku szkolnego — do kom. budżetowej 289

Stronica

Wyszynk. Wniosek Lassockiego w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mięszanych 289
Pierwsze czytanie (Al. 113.), uzasadnienie i do kom. administr. . . 466
Sprawozd. kom. (Al. 168.), sprawozdawca Kozłowski, oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego wykazujące postępowanie władz w udzielaniu konsensów, załatwianiu rekursów i orzekaniu kar w wypadkach obejścia przepisów propinacyjnych, głos sprawozdawcy, głosowanie nad motywami do proponowanych rezolucyi — i uchwalenie rezolucyi z motywami . . 1102—1106

Zabierzów (ob. Nauczyciele).
Zabierzowski Franciszek, emeryt. naucz., pet. o wliczenie lat do emerytury — do kom. szkolnej — odstąpiono R. szk. kraj. . . . 151, 284
Zabłotce (ob. Sanoczek).
Zabojki (ob. Katon, Nauczyciele).
Zagajenie Sejmu, mowa Marszałka i c. k. Namiestnika . . . 2—5
— — głos Romańczuka co do zagajenia w języku ruskim . . 5
Zagródki (ob. Podatki).
Zakliczyn — grono naucz., pet o zapom. na czytelnię ludową — do kom. budżet. . 149
— R. szk. miej., pet. o załatwienie sporu z R. szk. kraj. w sprawie subwencyonowania miejscowego funduszu szkolnego — do kom. szkolnej . . 498
Zakrzewska Marya, wdowa po sekretarzu Wydz. kraj., pet. o dar z łaski — do kom. budżet., udzielono jednorazowe 100 zł. (Budżet rubr. II. poz. 30.) 115, 919
Zalesie gm. pow. Czortkowskiego, pet. o zmianę kierunku drogi z Jezierzan do Kolędzian, do kom. drogowej — załatwiono odmownie . . 172—173, 280
Zalesienie wydm piasczystych w powiatach Cieszanów, Jarosław, Jaworów, Łańcut, Mościska i Nisko — (ob. Budżet rubr. XV. poz. 197.) — kredyt . . 1053
— Wniosek Pławickiego o zalesienie i stoków górskich w pow. Nowo-Tarskim i o projekt do ustawy na zalesienie nieużytków w całym kraju . . 363
pierwsze czytanie (Al. 114.) uzasadnienie i do kom. gospod. kraj. 466—467
Zaleska Józefa, wdowa po majorze wojsk polskich z r. 1831. — pet. o zapom. — do kom. budżet. 175
Zaleszczyki (ob. Bank).
Zaliczki na płace (ob. Nauczyciele).
Załucze (ob. Czeremosz).
Załukiew gm. i obsz. dwor. Nielepie pow. Stanisławowskiego, pet. o konsens na pobór mostowego na rzece Łuka — do kom. petyc. . . . 138
Załuski Kajetan, pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia syna na Kulparkowie i o odpisanie pożyczki powodziowej — do kom. petyc. . . . 187
Załuż gm., pet. o pożyczkę na budowę szkoły — do kom. budżet. . . 362
Zamarstynów (ob. Nauczyciele).
Zamknięcie Sejmu 1124
Zaremba Franciszek, pet. o zapom. na utrzymanie sierót pod jego opieką — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . 262, 1069—1073
Zarembowa Franciszka, wdowa po konduktorze dróg, pet. o zapom. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . . 149, 1026—1027

Stronica

Zarudzie gm., pow. Złoczowskiego, pet. o rozłączenie tabeli podatkowej sporządzonej spólnie dla gmin Jezierzanki, Zarudki i Zarudzie — do kom. petyc. . 139
Sprawozd kom. i uchwalenie wniosku 320

Zasadni Jan, emeryt. naucz., pet. o całą emeryturę lub przywrócenie do czynnej służby — do kom. szkolnej — odstąpiono R. szk. kraj. . . 115, 284

Zator (ob. Sądy).

Zawadka gm., pet. o subw. na budowę szkoły — do kom. budżet. . . 94

— (ob. Dzikie, Hołyń, Terytoryalny).

Zawiejski Leon Mieczysław, rzeźbiarz, pet. o subw. na dalsze kształcenie się — do kom. budżet. — odstąpiono do załatwienia Wydz. kraj. . . 94, 941

Zawój (ob. Dzikie).

Zazulińce (ob. Myta).

Zbaraż (ob. Nauczyciele).

Zbożowe składy — o ich ustanowienie w kraju — pet. galic. Tow. gospodarczego — do kom. gospod. kraj. 15
Pet. krakowskiego Tow. rolniczego — o polecenie Bankowi kraj. tworzenia składów zbożowych — j. w. 117
Interpelacya Abrahamowicza do prezesa komisyi i odpowiedź Wodzickiego 663
Konferencya handlowa podczas VII. Targu międzynarodowego we Lwowie, pet. w przedmiocie składów zbożowych — do kom. gospod. kraj. . . 140
Sprawozd. kom. (Al. 170.) i uchwalenie wniosku . . 1107—1108

Zdanowicz Stefania, przełożona zakładu sierót św. Kazimierza, pet. o wsparcie — do kom. petyc. 93

Zdrowie — Tow. młodzieży uczącej się w Krakowie, pet. o zapom. — do kom. budżet. załatwiono odmownie 175, 950

Zejmowa Stanisława w Bochni (ob. Nauczyciele).

Zielińska Anna, wdowa po naucz., pet. o wsparcie — do kom. petyc. — załatwiono odmownie 93, 245

— Teofila, pet. o subw. na szkołę kwiatów sztucznych — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . . . . 60, 1069—1073

Zieliński (ob. Marassé).

Ziemiańskiego im. (ob. Ciemnych).

Zielone gm. pow. Husiatyńskiego, pet. o uwolnienie jej od uiszczania powinności poddańczych za grunta położone na terytoryum rosyjskiem. Odczytanie petycyi na wniosek Antoniewicza i do kom. petyc. . . . 324—325
Następnie na wniosek Antoniewicza do kom. prawniczej . 326—327

Zimmermann Izrael, dzierżawca myt, pet. o defalkę — do kom. petyc. . . 94
Sprawozd. kom. (Al. 101.), sprawozdawca Pławicki, głosy: Ochrymowicza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Siczyńskiego podobnież, sprawozdawcy i uchwalenie wniosku Ochrymowicza . . 312—315

Zipperowie Jan i Marya, naucz., pet. o zapom. — do kom. budżet. . . 115

Złoczów zbór izraelicki, pet. o subw. na urządzenie własnego szpitala — do kom. budżet., załatwiono odmownie 93, 929

— (ob. Bank, Drzew, Nauczyciele).

Zmienica gm., pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżet. . . 817

Zofia św., szpital dla dzieci (ob. Szpital lwow.).

Stronica

Zorza — stowarzyszenie rzemieślników w Brodach, pet. o subw. — do kom. petyc. — załatwiono odmownie 94, 245
— Tow. rękodzielników we Lwowie, pet. o zapom. — do kom. budżet. . 362
Zuber Juliusz, artysta-malarz, pet. o subw. na kształcenie za granicą — do kom. budżet., odstąpiono do załatwienia Wydz. kraj. . . . 117, 941

Żandarmerya (ob. Jeleśnia, Kwaterunkowe).
Żarki — R. szk. miej., pet. o zapom. dla nauczyciela tamże — do kom. budżet. . 186
Żebrowski Władysław, kierownik szkoły w Rudkach, pet. o zapom. — do kom. budżet. 15
Żegiestów gm., pet. o zapom. na budowę szkoły — do kom. budżet. . . 263
Żegluga parowa (ob. Dniestr).
Żółtańce — pet. pogorzelców o zapom. — do kom. petyc. . . . 326
udzielenie wsparcia dla trzynastu po 20 = 260 zł. . . . 898
Żukotyńska Marya, pet. w sprawie karnej o krzywoprzysięstwo — do kom. petyc. . 187
Sprawozd. kom. i uchwalenie wniosku przejścia do porządku dziennego . 533
Żuków — pet. pogorzelców o zapom. i opust podatków — do kom. petyc. . . 420
udzielenie wsparcia dla sześciu po 20 = 120 zł. . . . 898
Żydaczów — Wydz. pow., pet. o subw. na budowę drogi z Żurawna do granicy powiatu pod Nowoszynem — do kom. drogowej 62
Żyto (ob. Dostawy).
Żywiec gm. i Wydz. powiat., pet. o utworzenie w Żywcu szkoły przemysłowej — do kom. szkolnej 94, 139
Przekazano Wydz. kraj. z zaleceniem działania ku najrychlejszemu spełnieniu prośby petentów 159
— (ob. Bank, Nauczyciele).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. Listopada 1885.

Treść: Zagajenie Sejmu przez JW. Marszałka. — Mowa JE. Namiestnika. — Oddanie czci zmarłym członkom Sejmu. — Głos p. Romańczuka względem zagajenia Sejmu także w języku ruskim. — Wniosek p. Abrahamowicza o zaprowadzenie krajowych opłat konsumcyjnych. — Wniosek p. Wład. Koziebrodzkiego o zmianę §. 26. gminnej ordynacyi wyborczej. — Urlop p. Polanowskiego. — Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi gminnej sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku p. Lasockiego co do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej; — sprawozdania w przedmiocie zmiany postanowień §. 48. ustawy o Reprezentacyi powiatowej; — sprawozdania w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń Zwierzchności gminnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania w przedmiocie uzupełnienia §. 39. statutu dla miasta Lwowa co do terminu dla wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminy. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania w przedmiocie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych. — Pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie wyłączenia obszarów dworskich i gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z okręgu sądowego Komarno i c. k. Starostwa Rudki, a przydzielenia do Sądu powiatowego w Szczercu i Starostwa we Lwowie, i odesłania do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi lustracyjnej sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. —)Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania o budowie krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie; tudzież sprawozdania w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na większe roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazara w Krakowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania w przedmiocie przeniesienia Rokitna z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Janowie i ze Starostwa w Gródku do okręgu c. k. Sądu delegowanego miejskiego i c. k. Starostwa we Lwowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania w przedmiocie wyłączenia miejscowości Czerteż i Stańkowa z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. Starostwa w Żydaczowie, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Kałuszu; tudzież sprawozdania w przedmiocie utworzenia trzeciego Sądu powiatowego w c. k. Starostwie Rohatyńskiem z siedzibą w mieście Bu-

kaczowcach; niemniej sprawozdania w przedmiocie przeniesienia miejscowości Zawadka z okręgu c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku i z c. k. Starostwa w Jaśle do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. Starostwa w Rzeszowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania w przedmiocie utworzenia siedziby władz administracyjnych w Jordanowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego Sądu obwodowego Czortkowskiego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania w przedmiocie petycyi gminy Frysztaka o uzupełnienie ustawy krajowej o szupaśnictwie artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych przez c. k. Sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania w przedmiocie przeniesienia miejscowości Milczyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, c. k. Starostwa a ewentualnie i Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Rudkach. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883.; tudzież sprawozdania o budżecie krajowym na rok 1886. — Uchwalenie wyboru komisyi petycyjnej, drogowej, szkolnej, bankowej, gospodarstwa krajowego i górniczej. — Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Początek o godzinie 12. minut 31.

Przewodniczący: Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów: 93.

JW. Marszałek. Najwyższem postanowieniem z 14. Listopada br. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać Sejm na dzień dzisiejszy.

Ponieważ jesteśmy w dostatecznym komplecie, przeto witam dostojne Zgromadzenie, otwieram Sejm i pierwsze posiedzenie.

Jako prowizorycznych sekretarzy zapraszam pp. Dr. Stanisława hr. Badeniego, ks. Władysława Sapiehę, Tytusa Siengalewicza i Adama Jędrzejowicza.

Proszę o zajęcie miejsc.

Wysoki Sejmie!

Zeszłoroczną sesyę rozpoczynaliśmy pod bardzo przykrem wrażeniem powodzi, rozmiarów dotąd nie bywałych. Tego roku rozpoczynamy naszą sesyę pod niemniej przykrem wrażeniem upadku materyalnego, jaki grozi krajowi naszemu i rolnictwu.

Jest to niepraktykowana stagnacya w handlu zbożowym i obniżeniu cen wszelkich płodów rolniczych.

Zeszłoroczna klęska przyprawiwszy kraj o milionowe straty, przeminęła na szczęście bez groźnych następstw.

Nie mieliśmy głodu, ani towarzyszących mu chorób. Z wiosną zabrakło wprawdzie funduszów, bo fundusze państwa wyczerpały się; Wydział krajowy musiał realizować kredyta, jakie Wysoki Sejm na wyżywienie ludności w zeszłym roku uchwalił. Nadto musieliśmy postarać się o fundusze na zasiewy wiosenne dla okolic powodzią dotkniętych.

Wszakże troskliwa opieka Monarchy, który tak hojnej pomocy udzielił nam roku zeszłego, czuwała także i tego roku nad nami. Najwyższem rozporządzeniem z 18. Maja 1885. Najjaśniejszy Pan przyszedł nam w pomoc (brawo) przeznaczając z funduszów państwowych 300.000 zł. zapomogi bezzwrotnej i 150.000 zł. zapomogi zwrotnej.

Niech mi wolno będzie podnieść z przyjemnością wielką moralną stronę, jaką lud nasz w tem nieszczęściu objawił. Z wiosną doprowadzony do ostatniej nędzy, nie domagał się jałmużny i zapomóg zwrotnych — on prosił o pracę, a gdyśmy jej dostarczyli, chwycił się jej z całemi rodzinami z troskliwością i zapobiegliwością bezprzykładną (brawo).

Zatem poszło, że pieniądze na wyżywienie ludności wydane, nie były zmarnowane. Stanęły bite gościńce, przekopy wodne, wały obronne, kanały melioracyjne. Te dzieła posłużą powodzią dotkniętym dla powetowania strat powodzią zrządzonych. Miejmy nadzieję, że regulacya rzek, tak gorąco u nas upragniona, przyjdzie ostatecznie do skutku. A tę ufność mamy zawdzięczać troskliwości Najjaśniejszego Pana, objawionej najpierw wielce łaskawem przyjęciem prośby Wysokiego Sejmu, którą u stóp tronu deputacya złożyła, a następnie w dwóch mowach tronowych

a to przy zamknięciu Rady Państwa i otwarciu nowej.

Co do tegorocznej klęski, dla zażegnania jej na razie, władza Wysokiego Sejmu i siły nasze są za małe, a może żadne. Sprawa to mocarstw potężnych, a może w znacznej części Europy w obec innych części świata. Mamy więc możnych i licznych towarzyszy niedoli, a chociażby nam ta wspólność interesów nie miała przynieść żadnej korzyści, to jednakże położenie nasze, może jest o wiele znośniejszem aniżeli każdego innego kraju na zachodzie. Raz, że u nas ziemia, a nietylko ziemia będąca w posiadaniu włościan, ale i ziemia niegdyś dominikalna nie jest jeszcze tak obdłużona jak na zachodzie, a powtóre, że tam produkcya posunięta do najwyższego szczytu, niedopuszcza możności dalszego podniesienia produkcyi, podczas gdy u nas pod względem wydajności roli i podniesienia pracy wiele pozostaje do zrobienia. Otwarte jest więc pole do pomnożenia produkcyi rolnej i zastąpienia nią tej luki, jaka w gospodarstwie przez obniżenie cen stworzoną została.

W tym to kierunku Sejm nasz bardzo wiele zdziałać może, i tutaj największa ofiarność Sejmu nigdy nie będzie za wielką. Cokolwiek poświęcimy dla rolnictwa lub dla podniesienia przemysłu, wróci się nam sowicie; za podniesieniem rolnictwa nastąpi powiększenie produkcyi rolnej, z podniesieniem przemysłu uwolnimy się od haraczu, jaki obcym za sprowadzanie ich wyrobów corocznie składamy.

Wiem Panowie, że powszechnie w kraju domagają się oszczędności i słusznie; oszczędności przestrzegać należy najściślej już dla samej zasady administracyi rządnej i prawidłowej. Lecz rozpatrzmy się, jaką ulgę mogłyby przynieść krajowi te drobne oszczędności. W trzech latach ostatnich, już budżetowo wyrachowanych, mianowicie w latach 1881, 1882 i 1883 kraj nasz zapłacił 876.000 zł. mniej podatków na potrzeby krajowe i indemnizacyi, aniżeli przed dziesięciu laty, a nawet mniej niż w r. 1880. Ulga ta była bardzo znaczna, bo rachunkowo wynosiła mniej więcej 3% dodatków do podatków każdego roku. Mnie się zdaje wszakże, iż się nie pomylę, jeśli powiem, że nikt w kraju jej nie czuł a właściwie o niej nic nie wiedział. Jednakże, gdyby te znaczne sumy użyto na podniesienie rolnictwa i przemysłu, byłoby się to dało bardzo dobroczynnie uczuć niezawodnie w całym kraju. Królestwo Polskie od roku 1815. do 1830. rok rocznie w swoim budżecie wstawiało 800.000 zł. na podniesienie przemysłu. Jeżeli tedy jaką ulgę mielibyśmy w zniżeniu opłat przynieść podatkującym, to czyńmy to na rachunek wydatków nieprodukcyjnych i humanitarnych, bo te rzeczywiście doszły do bardzo znacznych rozmiarów, jednak nie czyńmy oszczędności w wydatkach produkcyjnych, gdyż tu wydatki nie doszły do tej wysokości, jakiej istotne interesa kraju wymagają. Nie cofajmy się z raz obranej drogi, nie zrażajmy się tem, że skutek nie natychmiast ale powolnie objawiać się będzie. Miejmy w Bogu nadzieję, że po licznym szeregu lat niefortunnych nastąpią lata pomyślne i wtenczas nasze usiłowania pomyślnym skutkiem uwieńczone będą. Z tą otuchą rozpoczynajmy naszą pracę i rozpoczynajmy ją z wyrazami wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana jako twórcy tej instytucyi, która dozwala nam samym o sobie radzić. Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie. Mnohaja lita.)

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Pan Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Imieniem c. k. Rządu witam Was Panowie serdecznem życzeniem, aby i w otwartej właśnie nowej sesyi praca Wasza kierowana niezmordowaną troską o dobro kraju była równie wydatną jak dotąd.

Po raz pierwszy od istnienia tej Wysokiej Izby zasiadł dziś w niej pomiędzy dostojnikami kościoła, grecko-kat. biskup stanisławowski. Z przyjemnością zaznaczam ten fakt jako spełnienie gorących życzeń ruskiej ludności kraju.

W dłuższej cokolwiek przerwie, która tym razem oddzielała jednę sesyą sejmową od drugiej, dojrzało wiele doniosłych rezultatów zeszłorocznej pracy Waszej.

Z całego szeregu sankcyonowanych w tym roku ustaw, podnoszę tu tylko takie, które, jak ustawa drogowa, nowele do ustaw szkolnych, ustawa naftowa i wskazana administracyjnymi stosunkami kraju zmiana krajowej ordynacyi wyborczej, mają trwałe organizacyjne znaczenie.

Z tem słusznem zadowoleniem, jakie sprawia wywiązanie się z wyjątkowo ważnego i trudnego zadania, spoglądać może Reprezentacya kraju na dotychczasowe wyniki akcyi podjętej

w obec zeszłorocznej katastrofy powodziowej. Dzięki ofiarności Reprezentacyi kraju i równoległej z jej działaniem akcyi ratunkowej c. k. Rządu, zażegnane zostały obawy, jakie wielka katastrofa w pierwszej chwili wzbudzała, a byt tysięcy gospodarstw zagrożonych spustoszeniami elementarnymi został szczęśliwie ocalony.

Najłaskawsza dla kraju naszego troskliwość Miłościwego Monarchy, która zaraz po powodzi zaznaczyła się trwale w wdzięcznej pamięci dotkniętej ludności wspaniałą osobistą ofiarą i szczodrą pomocą ze Skarbu państwa, nie tylko w ubiegłym ale i w tym roku czuwała nad nieszczęśliwemi ofiarami klęski powodziowej.

Z szczerą przyjemnością przychodzi mi tu podnieść znakomitą, pełną skutecznej energii i inicyatywy, działalność Wydziału krajowego a zarazem oddać cześć obywatelstwu kraju, którego światłej pomocy i roztropnemu ocenieniu stosunków miejscowych zawdzięczać należy, że akcyę ratunkową w wielu okolicach połączyć było można z wykonaniem robót publicznego użytku, a tem samem grosz publiczny bez uszczerbku humanitarnych celów, na jakie był przeznaczony, spożytkować na trwałą korzyść miejscową.

W pamięci całego kraju żywo tkwią najłaskawsze słowa Miłościwego Monarchy, wypowiedziane do deputacyi, która z upoważnienia Wysokiego Sejmu zaniosła do stóp Tronu najwyższego podziękowanie za doznaną pomoc w czasie powodzi, a przytem najuniżeńszą prośbę o trwałe zabezpieczenie kraju od katastrof powodziowych przez przeprowadzenie regulacyi rzek. Przy uroczystym akcie, bo w najwyższej mowie tronowej, otwierającej nowy peryod ustawodawczy Rady Państwa, otrzymał kraj ponowny najłaskawszy dowód prawdziwie ojcowskiej pamięci Miłościwego Monarchy o tej najważniejszej dziś sprawie krajowej.

C. k. Rząd zajęty jest w tej chwili pospieszną pracą około stworzenia technicznej podstawy dla systematycznego przeprowadzenia regulacyi rzek galicyjskich. Od Lipca b. r. siły techniczne, dzięki środkom wspólnie przez Rząd i Reprezentacyę kraju dostarczonym, zajęte są układaniem projektów generalnych, a w tej chwili praca ta zbliża się ku końcowi, bo wykonano już przeszło 90% robót polowych. Najpóźniej w Lutym 1886. ukończony zostanie operat techniczny obejmujący plany regulacyjne 14 rzek z ich najważniejszymi dopływami.

Na stojących pod zarządem c. k. Rządu przestrzeniach rzek galicyjskich budowle wodne w tym roku i w przyszłym prowadzone będą, dzięki podwyższeniu dotacyi państwowej, w większych niż dotąd rozmiarach.

Kultura leśna podwójnie dziś ważna dla kraju naszego, raz ze stanowiska ekonomicznego w ogóle, a powtóre jako jeden z głównych czynników rozpoczętej pracy około trwałego zabezpieczenia kraju od klęsk powodziowych, od roku zostaje pod opieką znacznie wzmocnionego personalu fachowych organów.

W nowej organizacyi państwowej służby techniczno-leśnej kraj nasz podzielony został na 47 okręgów inspekcyjnych, oddanych pod dozór fachowych organów, do których należy nietylko ścisłe czuwanie nad racyonalnem prowadzeniem gospodarstwa leśnego, lecz także wspieranie właścicieli obszarów leśnych umiejętną radą. W roku bieżącym personal techniczno-leśny, zajęty był przygotowywaniem planow i kosztorysów dla równocześnie z regulacyą rzek prowadzić się mającego zabudowania i zalesienia potoków górskich. Zajmował się także personal techniczno-leśny dalszą pracą około zalesienia nieużytków, z których już tysiące morgów zdobyto dla kultury. W innych działach kultury krajowej c. k. Rząd, w miarę środków, dąży do stopniowego zaspokajania potrzeb przez Reprezentacyę kraju wskazanych. Mianowicie przyczynił się Rząd znaczniejszymi zasiłkami do założenia nowych i rozszerzenia istniejących już szkół rolniczych, a na zapewnienie sił nauczycielskich tym szkołom przez fachowe kształcenie kandydatów, przyrzeczona została dotacya stypendyjna ze Skarbu państwa. Nie potrzebuję niemal zapewniać, że trudności ekonomicznego położenia, które odbijają się tak dotkliwie na produkcyi rolniczej, są przedmiotem bacznej troski Rządu. Pod tym względem niech mi będzie wolno powołać się na słowa Miłościwego Monarchy, który wiedziony ojcowską swą pieczołowitością o dobro Państwa, wskazał w najwyższej mowie tronowej przy otwarciu Rady Państwa drogi, na jakich Rząd przyjść zamierza w pomoc produkcyi handlowej i rolniczej i zapewnić im pomyślniejsze warunki zbytu i rozwoju. Także i w dziedzinie przemysłu krajowego c. k. Rząd postępuje dalej w raz obranym kierunku, mianowicie uważając kształcenie fachowe za punkt wyjścia, rozszerza i doskonali istniejące zakłady fachowe, jak szkołę

snycerską w Zakopanem i szkołę przemysłu artystycznego we Lwowie, a równocześnie dąży do tworzenia nowych zakładów naukowych, czego dowodem nowo zorganizowana państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie i mająca się łączyć w całość z tą szkołą, projektowana lwowska przemysłowa, której wprowadzenie w życie zawisło od dostarczznia odpowiedniego lokalu.

Z podzielanym niezawodnie przez kraj cały wyrazem hołdu dla szlachetnego ofiarodawcy podnoszę tutaj powstałą niedawno wielką fundacyę Aleksandra księcia Lubomirskiego, który złożył w ręce Rządu dwa miliony franków na urządzenie w Krakowie zakładu dla chłopców zaniedbanych i opuszczonych, pochodzących z Galicyi i Krakowa. Wychowańcy zakładu mają być kształceni do zawodów fachowo-praktycznych, więc pomnożą z czasem w kraju zastęp inteligentnej klasy pracującej. Już z wiosną rozpocznie się w Krakowie budowa gmachu dla tego zakładu. (brawo).

W urządzeniu szkolnictwa ludowego rok bieżący wykazuje postęp normalny. W roku 1885. krajowa Rada szkolna wydała orzeczenia organizacyjne na 64 szkół etatowych i 113 szkół filialnych.

W zakresie administracyi szkolnej nastąpiło zgodnie z życzeniami przez Wysoki Sejm w roku 1883. wyrażonemi, uporządkowanie rachunków funduszów szkolnych okręgowych i zorganizowania rachunkowej strony ich zarządu w sposób, któryby dawał stałą rękojmię prawidłowego toku w przyszłości.

Ważna dla kraju sprawa oznaczania czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku została dokonana i w myśl ustawy z dnia 30. Grudnia 1875. już od 1. Stycznia b. r. biedz zaczął 26-letni peryod trwania prawa propinacyi, poczem nastąpi rozdział zebranych funduszów pomiędzy uprawnionych. Czynność powyższa obejmująca razem 8.700 zgłoszeń dokonana została przez administracyę krajową w czasie stosunkowo krótkim i kosztem stosunkowo nieznacznym, bo wynoszącym po 317 zł. za każdy powiat.

Ze spraw indemnizacyjnych pozostaje z końcem Października b. r. w dochodzeniu jeszcze ośm. Według planów amortyzacyjnych pozostaje z obligów indemnizacyjnych do losowania w Galicyi wschodniej 30,413.000 zł. m. kon., w Galicyi zachodniej 18,929.000 zł. m. k., a w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 1,818.000 zł. m. k.

W dziale spraw serwitutowych z ogólnej liczby zgłoszonych używalności 30.218 załatwiono 30.153, pozostaje więc jeszcze do załatwienia 65. Mam zaszczyt złożyć do laski Marszałkowskiej jako przedłożenia rządowe:

1. Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884.

2. Preliminarze funduszów indemnizacyjnych za rok 1886.

3. Pięć projektów ustaw o regulacyi potoków Łęg, Kisielina i Trześniówka oraz osuszenie bagien Niskich i Rudnickich. (brawo).

JW. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, smutny muszę spełnić obowiązek. Oto Sejm stracił w ciągu roku czterech członków: JE. ks. Biskupa Pukalskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Waleryana Podlewskiego i Aleksandra Łukasiewicza.

Zanadto w świeżej pamięci są prace i zasługi tych czterech mężów, iżby one nie miały żywo wszystkim zostawać w pamięci i bym się nad niemi tu musiał rozwodzić, lecz proszę, ażebyście uczcili ich zasługi przez powstanie. (Posłowie powstają.)

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Po raz druhyj na toj kadencyi sejmowoj zauważaju z prykrostiu, szczo ani ze storony Reprezentacyi Wysokoho Riadu, ani ze storony Prezydyum naszoho Sojmu ne czułyśmo ani odnoho ruskoho słowa, a preciń żyjemo na ruskoj zemli, a preciń ruskij narid stanowyt w tym kraju druhu narodnist hołownoju, a ruskij jazyk riwnouprawnenyj konstytucyjnymy zakonamy; a preciń w toj Pałati sut Rusyny i dostojnyky duchownyi jako człony toj Wysokoj Pałaty i sut' zastupnykamy ruskoho narodu, a preciń i w innych Sejmach krajewych pry takich nahodach buwajut mowy bilsze jak w odnim jazyci krajewym.

Ne chotiły my od razu wystupaty z toju sprawoju publyczno, ałe koły prywatna zhadka okazała się daremnoju, dla toho zmuszeni jesteśmo w toj Wysokoj Pałati prypomnuty, szczo w naszim kraju jest i ruskij narid, szczo i w naszim Sojmi zasidujut zastupnyki toho narodu.

JW. Marszałek. Pan sekretarz zechce odczytać wnioski złożone do laski marszałkowskiej.

Sekretarz Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy na zwrastające z każdym rokiem potrzeby funduszu krajowego, tudzież niemożność pokrycia tych potrzeb dodatkami do podatków bezpośrednich, które pomimo, iż są znacznie wyższe od dodatków krajowych, pobieranych we wszystkich innych krajach koronnych, jeszcze nie pokrywają zwyczajnych wydatków budżetu krajowego;

Zważywszy następnie, iż obecne przeciążenie podatkami stałymi, a zwłaszcza gruntowym, wobec dokonywującego się przesilenia w stosunkach produkcyi rolniczej, wzbudza usprawiedliwioną obawę co do nieuniknionego upadku tej produkcyi i wyczerpania sił podatkowych w kraju naszym;

Zważywszy w końcu, iż w innych krajach koronnych pobierane już bywają na potrzeby krajowe opłaty konsumcyjne od napojów gorących, mięsa i t. d., do nakładania których Sejmy krajowe w myśl postanowienia §. 22. Statutu krajowego są uprawione,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Celem pokrycia niedoborów w budżecie krajowym, względnie zniżenia krajowych dodatków od podatków bezpośrednich, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do ustawy krajowej, wprowadzającej krajowe opłaty konsumcyjne.“

Lwów 25. Listopada 1885.

Abrahamowicz
jako wnioskodawca.

M. Rey, Seweryn Henzel, Stanisław Stadnicki, Ryszard Zawadzki, T. Wasilewski, Tadeusz Langie, Ludwik Wierzbicki, Jerzy Czartoryski, W. Koziebrodzki, Władysław Struszkiewicz, Tadeusz Dzieduszycki, Hoszard, M. Onyszkiewicz, S. Badeni, Płaziński, Pilat.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty postąpię więc z nim według regulaminu.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniającą §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

§. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866. Dzien. ustaw kraj. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony, i ma brzmieć jak następuje:

§. 26.

W każdem kole wyborczem ci, którzy otrzymali bezwzględną ilość głosów na Radnych, mają być uznani Radnymi, ci zaś którzy otrzymali bezwzględną ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami.

Jeżeli przy pierwszem głosowaniu na któregokolwiek wybrać się mającego radnego lub zastępcę taka większość głosów nie wypadła, wówczas przedsięwziętym będzie drugi wybór, a gdyby i przy tym potrzebna większość głosów do skutku nie przyszła, przystąpi się do wyboru ściślejszego.

Przy ściślejszym wyborze ograniczyć się mają wyborcy tylko do tych osób, które przy drugiem głosowaniu względnie najwięcej głosów za sobą miały. Liczba osób, pod ściślejszy wybór poddać się mających, będzie zawsze dwa razy tak wielką jak liczba radnych lub zastępców mających się jeszcze wybrać. Przy równości otrzymanych głosów rozstrzyga los, kto ma być do wyboru przedstawiony.

Głos dany przy trzecim wyborze na osobę nie wprowadzoną do wyboru ściślejszego za nieważny ma być uznany.

Art. II.

Powyższe postanowienie będzie zachowane przy nowych wyborach Rad gminnych rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Lwów dnia 25. Listopada 1885.

Władysław Koziebrodzki
wnioskodawca.

Łubieński, Abrahamowicz, Seweryn Henzel, Stanisław Stadnicki, Ryszard Zawadzki, T. Wasi-

lewski, Wojciech Dzieduszycki, Tytus Siengalewicz, Tadeusz Langie, Romańczuk, Brykczyński, Jaworski, Jerzy Czartoryski, Wład. Struszkiewicz, Dzieduszycki Tadeusz, Roman Czartoryski, A. Czajkowski, Onyszkiewicz, ks. Sawa, dr. Weigel, Płaziński, Bereźnicki, Rey, Ludwik Wierzbicki, Pilat, W. Sapieha.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim według regulaminu i postawię go na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

P. Polanowskiemu udzieliłem 8-dniow. urlopu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Wypada 1. wybór czterech sekretarzy.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Płazińskiego, Ochrymowicza, Rozwadowskiego Bolesława, Merunowicza, Brykczyńskiego, Goldmana i Wajgarta.

Proszę panów tych o zbieranie głosów.

(Pp. posłowie oddają kartki).

Zanim zostanie ogłoszony rezultat ze skrutynium tego wyboru, przystąpimy do wyboru czterech kwestorów.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Torosiewicza, Bereźnickiego, Abrahamowicza, Goreckiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Langiego, Stanisława hr. Tarnowskiego młodszego.

Proszę tych panów o zebranie kartek.

(Pp. posłowie odbierają kartki).

Proszę o sprawozdanie ze skrutynium wyboru sekretarzy.

Sprawozdawca p. Wajgart (czyta).

Głosujących było 84.

Tyleż głosów otrzymali pp.:

Stanisław hr. Badeni,

Adam Jędrzejowicz,

Władysław ks. Sapieha i

Siengalewicz.

JW. Marszałek. Ci czterej panowie są wybrani sekretarzami.

Przystępujemy do wyboru 12 rewidentów.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Strassera, Łozińskiego, Romańczuka, Fruchtmana, Zborowskiego, Jędrzejowicza, Stanisława Pławickiego.

Proszę tych panów o zbieranie kartek.

(Pp. posłowie oddają kartki).

Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium wyboru kwestorów.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Głosujących 84. Tyleż głosów otrzymali pp. posłowie:

Golejewski,

Kaszewko,

Korytowski i

Torosiewicz.

JW. Marszałek. Ci czterej Panowie zostali wybrani kwestorami. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego: a) Sprawozdanie o wniosku posła Lasockiego co do zmiany 3go ustępu §. 64. ustawy gminnej (**Al. 1.**) Sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę pod względem formalnym, ażeby to przedłożenie odesłać do komisyi administracyjnej z 15 członków składać się mającej.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, czy nie byłoby właściwem, aby ze względu, iż wszystkie trzy pierwsze przedłożenia Wydziału krajowego odnoszą się do zmiany ustawodawstwa gminnego, a w szczególności drugie, dąży do zmiany ustawy gminnej, a jedna także do zmiany ustawy o Reprezentacyi powiatowej, aby ze względu, na istotę przedmiotów, jakoteż z uwagi na okoliczność, że komisya administracyjna zwykle bywa nader przeciążoną pracami, czy nie byłoby właściwem wybrać, jak dotąd z reguły się postępowało, osobną komisyę pod nazwą gminnej, złożoną z 9 członków.

Rozumie się samo przez się, że to kwestya ściśle formalna, zawisła od tego, kto o ile mniema, że komisya administracyjna przez przekazanie tych wniosków byłaby przeciążoną lub nie. Sądzę, że postępowanie takie w obec praktyki i zajęć, jakie ma komisya administracyjna, byłoby wskazane, ztąd czynię wniosek formalny o przekazanie przedmiotów a, b, c, dotyczących zmiany ustawodawstwa gminnego osobnej w tym celu wybrać się mającej komisyi gminnej złożonej z 9 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza nie mam nic do zarzucenia. Proponując, aby te przedmioty były odesłane do komisyi administracyjnej, uczyniłem to z tego powodu, że i poprzednio były one przydzielone do komisyi administracyjnej,

ale skoro ma być wybrana komisya gminna, więc nie mam nic przeciw temu do zarzucenia.

JW. Marszałek. W takim razie jeden tylko jest wniosek co do formalnego traktowania tej sprawy.

P. Abrahamowicz wnosi, aby sprawozdanie o wnioskach p. Lasockiego przekazać do zbadania osobnej komisyi gminnej złożonej z 9 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Konsekwentnie i co do drugiego przedmiotu dotyczącego zmiany postanowień §. 48. ustawy o Reprezentacyi powiatowej, wnoszę, żeby był przydzielony komisyi gminnej. (**Al. 2.**)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby przedmiot ten był odesłany również do komisyi gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Co się tyczy trzeciego przedmiotu w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń zwierzchności gminnej, wnoszę również, żeby był odesłany do komisyi gminnej. (**Al. 3.**)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka. Co się tyczy czwartego przedmiotu dotyczącego uzupełnienia postanowień §. 39. statutu, dla miasta Lwowa co do terminu dla wnoszenia zażaleń przeciwko rozporządzeniom Prezydenta Magistratu i innych organów gminy, wnoszę żeby przedmiot ten odesłać do Komisyi administracyjnej z 15. członków wybrać się mającej. (**Al 4.**)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do Komisyi administracyjnej z 15 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka. Co się tyczy piątego przedmiotu dotyczącego rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych, wnoszę, żeby przedmiot ten odesłać do Komisyi administracyjnej wybrać się mającej. (**Al. 5.**)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do Komisyi administracyjnej wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka. Będąc już przy głosie, pozwolę sobie postawić wniosek ten sam, który i na poprzednich sesyach był zawsze w Wysokiej Izbie stawiany i przyjęty, tj. ażeby Wydziałowi krajowemu wolno było niektóre sprawy, mianowicie sprawy dodatków do podatków bezpośrednich na potrzeby gminne, przenoszące 50% dodatku do podatku konsumcyjnego, opłaty od napojów spirytusowych i sprawy mytnicze, i inne podobne drobniejsze sprawy, przedstawiać Wysokiej Izbie bez wydrukowania, z tem jednak zastrzeżeniem, że te przedmioty będą zawsze poprzednio umieszczane na porządku dziennym, a akta dotyczące będą się znajdować w kancelaryi sejmowej tak, ażeby tam każdy z panów posłów, którego jedna lub druga sprawa zainteresuje, mógł się poinformować o właściwym stanie rzeczy.

Wnoszę więc, ażeby Wydziałowi krajowemu wolno było te przedmioty przedstawić Wysokiej Izbie ustnie bez wydrukowania sprawozdania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. Smolki zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia obszarów dworskich i gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z okręgu sądowego Komarno i c. k. Starostwa Rudki, a przydzielenia do Sądu powiatowego w Szczercu i Starostwa we Lwowie. (**Al. 6.**)

Sprawozdawca poseł Romer ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Romer. Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do Komisyi prawniczej z 7 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; kto się zgadza z wnioskiem odesłania sprawozdania tego do Komisyi prawniczej z 7 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. **(Al. 7.)**

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do Komisyi lustracyjnej z 9 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania sprawozdania tego do Komisyi lustracyjnej z 9 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest więc przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie o budowie krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Dalej, sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na większe roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazarza w Krakowie. **(Al. 8. i 9.)**

Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Hoszard. Wnoszę odesłanie obu tych sprawozdań do Komisyi budżetowej. Budżetowa Komisya składała się zeszłego roku z 18 członków. Wydział krajowy wnosi, ażeby Komisya ta składała się tego roku z 15 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby sprawozdania te odesłane były do Komisyi budżetowej z 15 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia Rokitna z okręgu c. k. Sądu powiat. w Janowie i ze Starostwa w Gródku do okręgu c. k. Sądu delegowanego miejskiego i c. k. Starostwa we Lwowie. **(Al. 10.)**

Sprawozdawca poseł Romer ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Romer. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do Komisyi prawniczej z 7 członków już proponowanej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego sprawozdania do Komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Romer. (Czyta.)

Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia miejscowości Czerteż i Stańkowa z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. Starostwa w Żydaczowie, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Kałuszu. **(Al. 11.)**

Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia trzeciego Sądu powiatowego w c. k. Starostwie Rohatyńskiem z siedzibą w mieście Bukaczowcach; **(Al. 12.)** tudzież

Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia mjejscowości Zawadka z okręgu c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku i z c. k. Starostwa w Jaśle do okręgu c. k. Sądu pow. w Strzyżowie i c. k. Starostwa w Rzeszowie. **(Al. 13.)**

Wnoszę o odesłanie tych sprawozdań do Komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Romer. (Czyta dalej.)

Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia siedziby Władz administracyjnych w Jordanowie **(Al. 14.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do Komisyi administracyjnej z 15 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby sprawozdanie to odesłać do Komisyi administracyjnej z 15 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjętym.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):

Sprawozdanie w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego Sądu obwodowego Czortkowskiego;

Sprawozdanie w przedmiocie petycyi gm. Frysztaka o uzupełnienie ustawy krajowej o szupaśnictwie artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych przez c. k. Sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia. **(Al. 15 i 16.)**.

Wnoszę odesłanie pierwszego sprawozdania do komisyi prawniczej, drugiego zaś do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tych dwóch sprawozdań, pierwszego do komisyi prawniczej, drugiego do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Romer (czyta):

Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Milczyce z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, c. k. Starostwa a ewentualnie i Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Rudkach. (**Al. 17.**)

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania sprawozdania tego do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych na rok 1883. (**Al. 18.**) Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1886. (**Al. 19.**).

Wnoszę również odesłanie tego przedmiotu do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Aby umożliwić wybór brakujących jeszcze komisyi na jednem z najbliższych posiedzeń i przyspieszyć w ten sposób tok czynności Wys. Izby, wnoszę wybór następujących komisyi stałych:

komisyi petycyjnej złożonej z 24 członków,

komisyi drogowej z 12 członków,

komisyi szkolnej z 15 członków,

komisyi bankowej z 11 członków,

komisyi gospodarstwa krajowego z 16 członków,

komisyi górniczej z 7 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11.

Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny

2. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek 26. Listopada 1885. o godzinie 11. przed południem.

Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego:

a) Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenie zeń samoistnej gminy. — Sprawozdawca p. Smolka.

b) Sprawozdanie w przedmiocie projektu zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego. — Sprawozdawca p. Rybicki.

c) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1884. — Sprawozdawca p. Rybicki.

d) Sprawozdanie w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy szkolnej krajowej z dnia 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawozdawca p. Pietruski.

e) Sprawozdanie w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze. — Sprawozdawca p. W. Badeni.

f) Sprawozdanie w przedmiocie użycia dochodów funduszu podrzutków w Krakowie. — Sprawozdawca p. Hoszard.

g) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy. — Sprawozdawca p. Romer.

h) Sprawozdanie w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Pruchniku. — Sprawozdawca p. Romer.

i) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. — Sprawozdawca p. Romer.

k) Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca p. Pietruski.

l) Wybór komisyi gminnej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, budżetowej, petycyjnej, drogowej, szkolnej, bankowej, górniczej, kultury krajowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 20.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. Listopada 1885.

Treść: Spis petycyi. — Urlopy pp. Starowiejskiego, Zamojskiego i Romanowicza. — Ogłoszenie wyniku głosowania na rewidentów. — Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego: Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenia zeń samoistnej gminy; sprawozdanie w przedmiocie zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego; sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1884; sprawozdanie w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy szkolnej krajowej z 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych; sprawozdanie w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze; sprawozdanie w przedmiocie użycia dochodów funduszu podrzutków w Krakowie; sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy; sprawozdanie w przedmiocie ustanowienia nowego c. k. Sądu powiatowego w Pruchniku; sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny; sprawozdanie wyboru posłów: Ottona Hausnera, Brykczyńskiego, Strassera, Koziarskiego, Bobrzyńskiego i Zukra. Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez nich. — Wybór komisyi gminnej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, budżetowej, petycyjnej, drogowej, szkolnej, bankowej, górniczej i kultury krajowej. — Wezwanie do ukontsytuowania się komisyj. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz.

Obecnych posłów: 105.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Pan sekretarz raczy odczytać spis nadesłanych petycyi.

Sekretarz Dr. Stanisław Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 26. Listopada 1885.

1. Wydział powiatowy Buczacki, przez p. Władysława Wolańskiego, o uwolnienie ludności ubogiej od podatku konsumcyjnego od bitej nierogacizny na święta Bożego Narodzenia — do komisyi administracyjnej.
2. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie wyjednania zastosowania patentu Cesarskiego z 20. Kwietnia 1854. do wyższych urzędów autonomicznych — do komisyi administracyjnej.
3. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego,
4. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie sadzenia drzew przy drogach i odnośne zmiany w dotyczącej ustawie — do komisyi drogowej.
5. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, aby wybory do Sejmu z większej posiadłości odbywały się na przyszłość w Czortkowie — do komisyi prawniczej.
6. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.
7. Ten sam, przez p. W. Wolańskiego, w przedmiocie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
8. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Zamarstynowie, przez p. Merunowicza, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.
9. Sabina Niewiadomska, wdowa po inżynierze dróg krajowych, przez p. Merunowicza, o podwyższenie pensyi i zaopatrzenie dla trojga małoletnich dzieci — do komisyi budżetowej.
10. Izabela Duszyńska, wdowa po archiwiście Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.
11. Adolfina Nowicka, przez p. Smolkę, prosi o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do komisyi budżetowej.
12. Antonina Ożwadowa, opiekunka małoletniego syna ś. p. Emila Ożwada, koncepisty Wydziału krajowego, przez p. Hoszarda, o podwyższenie pensyi sierocińskiej — do komisyi budżetowej.
13. Ewa Gościńska, wdowa po weteranie z roku 1831., przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
14. Zarząd Towarzystwa opieki chorych studentów w Wiednia, przez p. Czerkawskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
15. Edward Kolman, emerytowany nauczyciel ludowy, przez p. Czerkawskiego, o przyznanie odprawy — do komisyi szkolnej.
16. Marya Dulębianka, przez p. Smolkę, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.
17. Dyrekcya szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Smolkę, o zapomogę dla ucznia tej szkoły Ludwika Stasiaka — do komisyi budżetowej.
18. Gmina Baranów z 22. gminami wiejskiemi i 11. obszarami dworskiemi, przez p. Reya, o utworzenie Sądu powiatowego w Baranowie — do komisyi prawniczej.
19. Wydział powiatowy w Nowym Sączu, przez p. Romera, o zatrzymanie poboru myta mostowego na moście Popradu pod Starym Sączem, po wybudowaniu nowego mostu — do komisyi drogowej.
20. Ten sam, przez p. Romera, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
21. Ten sam, przez p. Romera, o wybudowanie mostu na Dunajcu w Hurowie — do komisyi drogowej.
22. Ten sam, przez p Romera, w sprawie ustanowienia weterynarzy rządowych we wszystkich powiatach — do komisyi administracyjnj.
23. Ten sam, przez p. Romera, o przeniesienie szkoły ogrodniczej Tarnowskiej na fundusz krajowy, lub o wyższą subwencyę dla tejże szkoły — do komisyi budżetowej.
24. Wydział związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, w sprawie odnowienia przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

25. Kazimierz Dunin, akademik górniczy w Leoben, przez p. Gnoińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
26. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. W. Koziebrodzkiego, w sprawie przymusowego traktowania spraw w sądach gminnych (rozjemczych) — do komisyi prawniczej.
27. Wasyl Sereda, pogorzelec, przez p. W. Koziebrodzkiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.
28. Rada szkolna miejscowa w Kleparowie, przez p. Abrahamowicza, o podwyższenie płac nauczycielom szkoły w Kleparowie — do komisyi szkolnej.
29. Zwierzchność gminy Hranszowa powiatu Nowotarskiego, przez p. Waygarta, o odpisanie kosztów szpitalnych — do komisyi budżetowej.
30. Bractwo św. Michała w Kołomyi — przez p. Wierzbickiego, o subwencyę na spłatę długów i malowanie cerkwi św. Michała — do komisyi budżetowej.
31. Kuratorya Zakładu imienia Ossolińskich, przez p. Małeckiego, o subwencyę na utworzenie czytelni w godzinach popołudniowych — do komisyi budżetowej.
32. Franciszka Lewicka, przez p. Merunowicza, o subwencyę na podniesienie pracowni haftów — do komisyi budżetowej.
33. Paulina Sawicka, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Merunowicza, o pensyę lub zapomogę — do komisyi budżetowej.
34. Marya Horakowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
35. Zygmunta Łyczkowska, przez p. Merunowicza, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do komisyi budżetowej.
36. Władysław Żebrowski, kierownik szkoły w Rudkach, przez p. Jankę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
37. Leontyna Maresch, przez p. Jankę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
38. Gmina miasta Zatora i administracya dóbr Zatorskich, przez p. Zolla, o utworzenie Sądu powiatowego w Zatorze — do komisyi prawniczej.
39. Przełożona Sióstr Miłosierdzia w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, o bezprocentową pożyczkę i subwencyę — do komisyi budżetowej.
40. Nauczycielki szkół wydziałowych i ludowych w Krakowie, przez p. Majera, o zrównanie ich z nauczycielkami ludowych szkół krakowskich co do pobierania dodatków służbowych — do komisyi szkolnej.
41. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie we Lwowie, przez p. Pilata, o ustanowienie w kraju składów zbożowych — do komisyi kultury krajowej.
42. Rada szkolna miejscowa w Binczycach, przez p. Zolla, o podniesienie płacy nauczycielowi tamtejszemu do VI. klasy — do komisyi szkolnej.
43. Gmina Budzowa powiatu Myślenickiego, przez p. Zolla, o subwencyę na przywrócenie komunikacyi na drogach gminnych uszkodzonych powodzią — do komisyi drogowej.
44. Tomasz Klimonda, nauczyciel szkoły w Kleparzu i Stefan Cześnikiewicz, nauczyciel szkoły na Piasku w Krakowie, przez p. Zolla, o przyznanie im dodatku aktywalnego — do komisyi szkolnej.
45. Rada szkolna miejscowa w Krowodży, przez p. Zolla, o zrównanie płac nauczycieli w Zielonkach z płacami nauczycieli klasy II. — do komisyi szkolnej.
46. Z. Stęczyński, literat, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisyi budżetowej,
47. Komitet zarządzający szkołą izraelicką M. Bernsteina, przez p. Goldmana, o subwencyę na środki naukowe — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiego Sejmu, że udzieliłem posłowi Starowiejskiemu urlopu 8-dniowego, Zamojskiemu na 3 dni a p. Romanowiczowi 2-dniowego.

Upraszam o sprawozdanie dokonanego wyboru na rewidentów.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta).

Głosujących było 74.

Rewidentami wybrani zostali jednogłośnie następujący posłowie:

Antoniewicz,
Bereźnicki,
Buchwald,
Goldmann,
Kowalski,
Merunowicz,
Rozwadowski Bolesław,
Weissmann,
Wernicki,
Wolański Mikołaj,
Zawadzki,
Żarski.

JW. Marszałek. Ci zatem posłowie zostali wybrani.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem jest:

Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenie zeń samoistnej gminy (**Al. 20**). Sprawozdawca poseł Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka: Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt, a pod względem formalnego traktowania wnoszę, żeby przydzielić to sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Następuje z kolei: Sprawozdanie w przedmiocie projektu zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego. (**Al. 21.**) Sprawozdawca poseł Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki: Wnoszę imieniem Wydziału krajowego o odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1884. (**Al. 22.**) Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki: Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc proszę, kto z tym wnioskiem się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie w przedmiocie zmiany art. 18 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. (**Al. 23.**) Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski: Wnoszę o odesłanie tego wniosku do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto proszę, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze. (**Al. 24.**) Sprawozdawca p. Władysław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni: Pod względem formalnego traktowania wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie w przedmiocie użycia dochodów funduszu podrzutków w Krakowie. (**Al. 25.**) Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda; kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

JW. Marszałek. Imieniem Wydz. krajowego jako sprawozdawca ma głos p. Romer dla przedłożenia następującego z kolei przedmiotu.

Sprawozdawca p. Romer: (**Al. 26.**) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy, wnoszę przekazać komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się zgadza

z wnioskiem Wydziału, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

Sprawozdanie w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Pruchniku, tudzież sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny (**Al. 27 i 28.**) wnoszę, przydzielić komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda; kto się zgadza z wnioskiem Wydziału kraj. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego Brody.

Wysoki Sejmie!

Dnia 28. Października 1885. r. odbył się w Brodach wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego Brody.

Uprawnionych do głosowania było według wykazu urzędowego 948 wyborców.

Z tych w głosowaniu brało udział 245 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 123 głosów.

P. Otton Hausner otrzymał 234 głosów.

P. Kazimierz Młodecki 10 głosów.

P. Alfred Hausner 1 głos.

Wybrany przeto został znaczną większością głosów p. Otton Hausner.

W obec tego, że wybór odbył się legalnie a akta wyborcze w należytem znajdują się porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm, raczy wybór p Ottona Hausnera na posła z kuryi miast okręgu wyborczego Brody uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby wybór ten uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór został uznany za ważny. Proszę o następne sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Października odbył się w Stanisławowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Stanisławowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 120 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 94 wyborców.

Z oddanych głosów atoli niektóre są nieważne, a w szczególności:

1. głos p. Nikodema hr. Potockiego za pp. Tomasza Lewickiego i Katarzyny Mandyczeskiej, właścicieli dóbr Łazarówki pod poz. 66. oddany na p. Stanisława Matkowskiego z powodu że hr. Nikodem Potocki nie jest wykazany jako uprawniony do wyboru w tej kuryi wyborczej, a zatem w myśl §. 15. ordynacyi wyborczej nie mógł być pełnomocnikiam p. Lewickiego i p. Mandyczewskiej.

2. głos p. Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, za p. Wandę z Brzozowskich Bielską z Roszniowic pod poz. 10. oddany na p. Stanisławе Matkowskiego, z powodu, że hr. Tadeusz Dzieduszycki nie jest wykazany jako uprawniony do głosowania w kuryi posiadłości większych byłego obwodu Stanisławowskiego, a zatem nie mógł być pełnomocnikiem.

3. głos p. Konstantego Ładomirskiego za pp. Jana i Teofilę Roszko Bogdanowiczów pod poz. 12. na p. Stanisława Brykczyńskiego oddany, z powodu, że pełnomocnictwo nie jest wystawione przez p. Jana Roszko Bogdanowicza a więc nie wyrażało woli obojga współwłaścicieli.

Ważnie oddano zatem głosów 91.

Absolutna większość wynosiła 46 głosów.

P. Stanisław Brykczyński otrzymał ważnych 62 głosów.

P. Stanisław Matkowski zaś otrzymał ważnych 29 głosów, a przeto p. Stanisław Brykczyński wybranym na posła został.

W obec tego, że wybór odbył się legalnie, a akta wyborcze znajdują się w należytym porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Brykczyńskiego na posła z kuryi większych posiadłości okręgu byłego obwodu Stanisławowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z ważnością wyboru p. Stanisława Brykczyńskiego,

zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczany-Sołotwina.

Wysoki Sejmie!

Dnia 27. Października 1885. odbył się w Bohorodczanach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczany-Sołotwina.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 119 wyborców.

W głosowaniu wzięło udział 115 wyborców.

Z oddanych głosów jednakże są niektóre nieważne, a w szczególności:

1. Nieważny jest głos Onufrego Chmielowskiego, syna Hawryły, oddany pod poz. 57. wykazu głosowania na p. Kornela Strassera z tego powodu, ponieważ Onufry Chmielowski umieszczonym będąc na 59 miejscu między 79 upodatkowanymi w gminie Lesiówka należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie może przeto być prawyborcą. Nie będąc zaś prawyborcą nie może być wybrany wyborcą, a zatem głos jego pod poz. 57 wykazu na p. Kornela Strassera oddany jest nieważny.

2. Nieważny jest głos współwłaścicieli tabularnej posiadłości części Starunia i części Żuraków przez pełnomocnika ich p. Jana Sękowskiego pod poz. 118 wykazu oddany na p. Kornela Strassera, ponieważ pełnomocnictwo wystawione zostało przez pełnomocodawców bez wymienienia nazwiska pełnomocnika a zatem było nieważne.

3. Nieważny jest głos współwłaścicieli posiadłości tabularnej „Czechołowszczyzna“ zwanej w Żurakach, oddany przez pełnomocnika p. Józefa Sierakowskiego pod poz. 116 wykazu głosowania na p. Kornela Strassera, ponieważ pełnomocnictwo zeznane tylko przez p. Alexandra Wessela, a nie podpisane przez resztę współwłaścicieli jest nieważne.

4. Nieważnym jest głos współwłaścicieli części Starunia oddany przez p. Jana Sękowskiego pod poz. 114 na p. Kornela Strassera, ponieważ nie przedłożono żadnego dowodu upoważniającego p. Jana Sękowskiego do głosowania w imieniu tych współposiadaczy.

Okazuje się zatem, że nieważnie oddano głosów 4, zatem ważnie oddano głosów 111.

Absolutna większość wynosi głosów 56.

Pan Kornel Strasser otrzymał głosów 98, ks. Aleksy Zakliński głosów 13.

Zarazem zauważyć należy, że nie uwidoczniono na liście wyborców z Łyśca miasta i Bohorodczan starych liczby mieszkańców, w skutek tego niewiadomo ile właściwie w myśl §. 12. ord. sej. wyb. gminy te miały wybrać wyborców.

Gdybyśmy nawet z powodu tej nieformalności anieważnili głosy wyborców z Łyśca miasta oddane pod poz. 58, 59, 60, 61 i 62 na p. Kornela Strassera tudzież głosy wyborców z Bohorodczan starych oddane pod poz. 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23 na ks. Alexego Zaklińskiego a zatem głosów 12 razem, okazałoby się, że ważnie głosowało 99 wyborców.

Absolutna większość głosów wynosiłaby 50 głosów.

W takim wypadku nawet przyszłoby uznać, że za p. Kornelem Strasserem głosowało ważnie 93 wyborców, a za ks. Alexym Zaklińskim 6 wyborców.

Zawsze jednak p. Kornel Strasser miałby znaczną ilość głosów po nad absolutną większość.

Gdy prócz wytkniętych nieprawidłowości wybór odbył się legalnie i akta zresztą znajdują się w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Kornela Strassera c. k. Starosty na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wykorczego Bohorodczany-Sołotwina uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ten jest uznany za ważny

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym jednego posła z większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Wysoki Sejmie:

Dnia 29. Października 1885. odbył się w Sanoku wybór uzupełniający jednego posła z większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

Uprawnionych do głosowania było 183.

Głosowało 98.

Z oddanych głosów są następujące nieważne:

1. Głos oddany pod poz. 5 przez p. Jana Słoneckiego na podstawie pełnomocnictwa pod-

pisanego przez p. Zenona Słoneckiego, ponieważ nie ma dowodu, iż p. Zenon Słonecki uprawnionym jest do zastępowania masy Marceliny z Jaruntowskich Słoneckiej, małoletnich Anny Maryi Barbary 3 im. Słoneckiej i masy spadkowej Zofii Słoneckiej.

2. Głos oddany pod poz. 23. przez p. Juliusza Grünhauta imieniem Zdzisława hr. Dembińskiego, ponieważ p. Juliusz Grünhaut nie znajduje się na liście wyborców, zatem także innego wyborcy zastępować nie może.

3. Głos oddany pod poz. 23 przez p. Tadeusza Peszyńskiego imieniem p. Leona Grodzickiego, ponieważ p. Tadeusz Peszyński nie może sam głosować, gdyż nie posiada pełnomocnictwa od współwłaściciela Kobylan i części Łąk, dlatego też

4. Głos oddany przez niego pod poz. 58 jest nieważny.

5. Głos oddany pod poz. 25 przez p. Władysława Niedźwiedzkiego za p. Zygmunta Grotowskiego, ponieważ p. Władysław Niedźwiedzki nie ma plenipotencyi od reszty współwłaścicieli Górek, dlatego też i

6. Głos oddany przez niego pod poz. 55 jest nieważny.

7. Głos oddany pod poz. 29 przez p. Jana Duklana Słoneckiego za p. Leopoldynę Horodyńską, ponieważ p. Jan Duklan Słonecki nie przedkłada, jak powyżej do 1. wykazano ważnej plenipotencyi od reszty współwłaścicieli.

8. Głos oddany pod poz. 32 przez p. Ferdynanda Janowskiego za właścicieli Głębokich, ponieważ głosujący nie produkuje plenipotencyi od wszystkich współwłaścicieli.

9. Głos oddany pod poz. 34 przez p. A. Wiktora za p. Cypryana Jaworskiego, ponieważ w plenipotencyi nie wyrażono umocowanego.

10. Głos oddany pod poz. 35 przez p. Adolfa Raszowskiego za współwłaścicieli dóbr Malawa z przyl., ponieważ głosujący jest sam tylko współwłaścicielem dóbr Łodziny z przyl. i Chłomic i Dobry a nie przedkłada umocowania do głosowania imieniem reszty współwłaścicieli tych dóbr, dlatego też i

11. Głos oddany pod poz. 63 przez niego jest nieważny.

12. Głos oddany pod poz. 61 przez p. Adolfa Br. Beesa za p. Jana Porembowskiego, ponieważ w plenipotencyi nie jest wyrażone nazwisko umocowanego.

13. Głos oddany przez p. Juliana Bielańskiego za p. Zygmunta Wilkoszewskiego pod poz. 90, ponieważ p. Julian Bielański nie znajduje się między wyborcami tego obwodu.

14. Głos oddany przez p. Kazimierza Wisłockiego za p. Eugeniusza Wisłockiego (poz. 92), ponieważ p. Kazimierz Wisłocki zastępował już p. Stanisława Czerkawskiego.

15. Głos oddany pod poz. 93 przez p. Ferdynanda Janowskiego za p. Wiktoryę Zarembiankę z powodów powyżej do 8 przytoczonych.

16. Głos oddany pod poz. 96 przez p. Apolinarego Przyłęckiego za p. Pawła Bala, ponieważ p. Apolinary Przyłęcki nie znajduje się między wyborcami tego obwodu.

Pozostaje głosów ważnych 82.

Absolutna większość 42.

Otrzymali:

Pan Zygmunt Kozłowski głosów	49
Pan Józef Wiktor głosów	33
razem	82

Wybrany zatem został p. Zygmunt Kozłowski.

A gdy zresztą akta są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zygmunta Kozłowskiego na posła z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto uznaje wybór p. Kozłowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ten uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski. (Czyta.)

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Października 1885. odbył się w Krakowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego.

Uprawnionych do wyboru było 296. wyborców.

Do głosowania przystąpiło 75. wyborców, z oddanych głosów atoli niektóre są nieważne, a w szczególności:

1. Głos masy spadkowej po Helenie z Wężyków 1. v. Badeniowej, 2. v. Morawskiej, oddany pod poz. 187. na p. dr. Michała Bobrzyń-

skiego, z powodu, że nie przedłożono żadnego upoważnienia do głosowania za masę spadkową.

2. Głos p. Stanisława Ożegalskiego, oddany za p. Józefa Ożegalskiego, na p. dr. Michała Bobrzyńskiego, pod poz. 202. wykazu głosowania, z powodu, że p. Stanisław Ożegalski nie jest wykazany jako uprawniony w tej kuryi wyborczej.

Okazuje się przeto, że ważnie oddano głosów 73.

Absolutna większość wynosiła 37. głosów.

Dr. Michał Bobrzyński otrzymał 71. głosów, p. Stanisław Żeleński otrzymał 2. głosy.

Obrany został przeto dr. Michał Bobrzyński, w obec tego, że wybór odbył się legalnie, i akta wyborcze znajdują się w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór dr. Michała Bobrzyńskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, żeby uznać wybór p. Bobrzyńskiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski. (Czyta.)

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Wysoki Sejmie!

Dnia 27. Października 1885. odbył się w Brodach uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Uprawnionych do głosowania było 29 wyborców.

W głosowaniu wzięło udział 26 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 14 głosów.

P. dr. Filip Zucker ze Lwowa otrzymał 24 głosów.

P. Dr. Józef Rosenblatt, profesor Uniwersytetu z Krakowa otrzymał 2 głosy.

Wybrany został zatem dr. Filip Zucker.

W obec tego, że wybór odbył się legalnie, a akta wyborcze znajdują się w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wybór p. dr. Filipa Zuckera na posła z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc podaję pod głosowanie: kto uznaje ważność wyboru posła Zuckera, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jego uznauy za ważny.

Upraszam pp. posłów których wybory zostały sprawdzone, żeby zechcieli przystąpić do złożenia przyrzeczenia.

Sekretarz dr. Stanisław hr. Badeni. (Czyta rotę przysięgi.)

Posłowie składają przyrzeczenie.

JW. Marszałek. Z kolei następuje:

Wybór Komisyi gminnej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, budżetowej, petycyjnej, drogowej, szkolnej, bankowej, górniczej, kultury krajowej.

P. dr. Euzebiusz Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Euzebiusz Czerkawski ma głos.

P. dr. Euzebiusz Czerkawski. Wysoka Izba uchwaliła wczoraj, iżby Komisya gminna składała się z 9 członków, zaś co do Komisyi budżetowej uchwalono, aby się składała z 15 członków. Bliższe rozpatrzenie się w tej sprawie, które przedsięwzięte zostało wczoraj w romaitych kółkach tej wysokiej Izby okazało, że jedna i druga liczba jest za niską. Sprawy gminne wymagają wszechstronnej znajomości stósunków, która to znajomość wymaga, aby koniecznie Komisya ta składała się z więcej niż dziewięciu członków. Zgodzono się więc powszechnie w kółkach o których mówiłem na to, że przynajmniej o dwóch członków liczba ta powiększoną być winna.

Co się tyczy Komisyi budżetowej, to liczba piętnastu, odstępuje od długoletniej tradycyi w tej wysokiej Izbie — nigdy bowiem ta Komisya nie składała się z mniej niż 17 członków a w roku zeszłym nominalnie było nawet 18 członków Wiadomo wszystkim, że zajęcia tej Komisyi są tak rozliczne, iż zwiększenie liczby członków z 15 na 17 byłoby ze wszech miar pożądane. Pozwalam sobie uczynić wniosek, aby wysoka Izba wczorajszą uchwałę swoją zmieniła w tym kierunku, iżby Komisya gminna składała się z 11, a Komisya budżetowa z 17 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem posła Czerkawskiego aby Komisyę budżetową i gminną zwiększyć o

dwóch członków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wyboru Komisyi gminnej. Na skrutatorów zapraszam pp. Posłów: Berężnickiego, Bobczyńskiego, Torosiewicza, Popiela, Fruchtmana, Bobrzyńskiego, ks. Sawę. Proszę tych Panów o odbieranie kartek.

(Pp. posłowie oddają kartki.)

Zanim skrutynium z tego wyboru zostanie ukończone, przystąpimy do wyboru Komisyi administracyjnej.

Na skrutatorów zapraszam Pp. Posłów: Struszkiewicza, Wernickiego, Merunowicza, Antoniewicza, Tarnowskiego Stanisława młodszego, Łozińskiego i Rozwadowskiego Bolesława.

Upraszam tych Panów o zbieranie kartek.

(Pp. Posłowie oddają kartki.)

Zanim zostanie dokonane skrutynium z tego wyboru, przystąpimy do wyboru Komisyi prawniczej:

Na skrutatorów zapraszam Pp. Posłów: Jędrzejewicza Stanisława, Koziebrodzkiego Władysława, Ohrymowicza, Dzieduszyckiego Tadeusza, Simona, Wolańskiego Władysława i Gnoińskiego Jana.

Celem odbycia skrutynium z tych wyborów, zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Proszę ogłosić rezultat wyborów do komisyi gminnej.

Sprawozdawca p. ks. Sawa. Wynik wyboru do komisyi gminnej jest następujący. Głosujących było 96. Absolutna większość 49. Otrzymali po nad absolutną większość:

Badeni Kazimierz 95,
Czaykowski 96,
Gorecki 96,
Jędrzejowicz Adam 96,
Lenartowicz 96,
Męciński 96,
Pełesz 96,
Rozwadowski Tomisław 96,
Starowiejski 96,
Wolański Władysław 96,
Lasocki 89.

Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Ci panowie tedy zostali wybrani do komisyi gminnej. Proszę teraz ogłosić rezultat wyborów do komisyi administracyjnej.

Sprawozdawca p. Dr. Antoniewicz. Głosujących było 89. Absolutna większość 45. Głosów otrzymali:

Chamiec 89,
Czerkawski 89,
Dzieduszycki Tadeusz 89,
Henzel 89,
Janko 89,
Jędrzejowicz Adam 89,
Kaszewko 89,
Koziebrodzki Szczęsny 89,
Kozłowski 88,
Leniński 89,
Max 89,
Onyszkiewicz 89,
Pilat 89,
Romer 89,
Szeptycki 89,
Żarski 89,
Żywicki 89.

Wszyscy zostali tedy jednogłośnie wybrani, prócz p. Kozłowskiego, który otrzymał 88 głosów.

JW. Marszałek. Komisya administracyjna jest tedy wybrana. Proszę ogłosić rezultat wyboru do komisyi prawniczej.

Sprawozdawca p. Koziebrodzki Władysław. Głosujących było 81. Absolutna większość 42. Po nad absolutną większość otrzymali głosów:

Fruchtmann 79,
Lenartowicz 81,
Madeyski 81,
Siengalewicz 79,
Żarski 77,
Zawadzki 81,
Zoll 81.

JW. Marszałek. Ci panowie tedy są wybrani. Przystępujemy do wyboru dalszych komisyj, mianowicie do wyboru komisyi lustracyjnej. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów hr. Reja, Abrahamowicza, Zolla, Romańczuka, Borkowskiego, Goldmana, Żywickiego. Proszę tedy pp. skrutatorów o zbieranie kartek.

(Pp. Posłowie oddają kartki).

Zanim skrutynium będzie dokonane, przystępujemy dalej do wyboru komisyi budżetowej. Do skrutynium zapraszam pp. Czajkowskiego, Brykczyńskiego, Lasockiego, Lenińskiego, Wolańskiego Mfkołaja, Skarszewskiego i Płazińskiego. Proszę tych panów o odbieranie kartek.

(Pp. skrutatorowie odbierają kartki).

Przystępujemy następnie do wyboru komisyi petycyjnej.

Do skrutynium zapraszam pp. Kapriego, Langiego, Henzla, Bielińskiego, Łubieńskiego, Szeptyckiego i Augustynowicza. Proszę zebrać kartki.

(Skrutatorowie odbierają kartki).

Przystępujemy bezzwłocznie także do wyboru komisyi drogowej. Do skrutynium zapraszam pp. Onyszkiewicza, Chrzanowskiego, Stadnickiego Stanisława, Gorayskiego, Wasilewskiego, Zawadzkiego i Bereźnickiego.

(Pp. posłowie oddają kartki).

W dalszym ciągu przystępujemy do wyboru komisyi bankowej. Do skrutynium zapraszam pp. Skrzyńskiego, Stadnickiego Jana, Wrotnowskiego, Skałkowskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, ks. Buchwalda i ks. Siczyńskiego.

(Pp. posłowie zbierają kartki).

Zawieszam posiedzenie dla odbycia skrutynium.

(Po przerwie)

Proszę ogłosić rezultat wyborn do komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Henzel: Głosujących było 84, absolutna większość 43.

Jednogłośnie wybrani do komisyi petycyjnej:
Antoniewicz 84,
Bereźnicki 84,
Biliński 84,
Bobczyński 84,
Buchwald 84,
Gniewosz 84,
Golejewski 84,
Hoppen 84.
Kapri 84,
Kopyciński 84,
Korytowski 84,
Kuczkowski 84,
Lenartowicz 84,
Łazarski 84,
Merunowicz 84,
Pławicki 84,
Płaziński 84,
Rosner 84,
Rozwadowski Bolesław 84,
Siczyński 84,
Skrzyński 84,
Strasser 84,
Tyszkowski 84,
Zborowski 84,

JW. Marszałek. Ci panowie tedy zostali wybrani.

Proszę o ogłoszenie wyboru do komisyi budżetowej.

Sprawozdawca p. Brykczyński: Głosujących było 86, absolutna większość 44.

Ponad absolutną większość otrzymali głosów:
Abrahamowicz 86,
Badeni Kazimierz 85,
Badeni Stanisław 86,
Bobrzyński Michał 82,
Chrzanowski 86,
Goldman 86,
Hausner 86,
Jędrzejowicz Stanisław 86,
X. Kowalski 86,
Madeyski 86,
Potocki Artur 86,
Sapieha Władysław 86,
Scipio 78,
Skałkowski 86,
Smarzewski 86,
Stadnicki Jan 83,
Stadnicki Stanisław 86.

JW. Marszałek. Ci tedy panowie zostali wybrani.

Proszę o ogłoszenie wyboru do komisyi bankowej.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald: Głosujących było 77. absolutna większość 39.

Jednogłośnie wybrani:
Gorayski,
Łubieński,
Mandyczewski,
Polanowski,
Russocki
Sapieha Adam,
Simon,
Smarzewski,
Weigel,
Wodzicki Ludwik,
Zucker.

JW. Marszałek. Ci panowie zostali tedy wybrani do komisyi bankowej.

Proszę o ogłoszenie rezultatu wyboru do komisyi drogowej.

Sprawozdawca p. Zawadzki: Głosujących było 90, absolutna większość 46.

Ponad absolutną większość otrzymali:
Borkowski 90,
Brykczyński 90,
Czaykowski Alfons 90,
Dembowski 90,
Gnoiński Wincenty 90,
Gross 90,
Jaworski 90,
Koziebrodzki Władysław 90,
Męciński 90,
Tarnowski Stanisław junior 90,
Torosiewicz 90,
Żurowski 82.
Ksiądz Siczyński otrzymał głosów 7,
P. Biliński 1 głos.

JW. Marszałek. Ci Panowie zostali więc wybrani.

Proszę o ogłoszenie wyboru do komisyi lustracyjnej.

Sprawozdawca p. Zoll. Głosujących było 87, absolutna większość 44. Jednogłośnie wybrani:
Issakowicz,
Lasocki,
Mochnacki,
Popiel,
Sawa,
Tyszkiewicz,
Wasilewski,
Wolański Erazm, a p. Wernicki otrzymał 81 głosów.

JW. Marszałek. Ci Panowie tedy są wybrani.

Przystąpimy teraz do wyboru jeszcze trzech komisyi, to jest: górniczej, kultury krajowej i szkolnej, a najpierw do wyboru komisyi górniczej. Na skrutatorów zapraszam Panów Posłów: Jędrzejowicza Stanisława, Fruchtmana, Dzieduszyckiego Tadeusza, Łozińskiego, Sawę, Ohrymowicza i Simona.

(Skrutatorowie odbierają kartki).

Proszę poskładać kartki, a skrutynium później się odbędzie.

Przystępujemy do wyboru komisyi kultury krajowej. Na skrutatorów zapraszam Panów Posłów: Wolańskiego Władysława, Struszkiewicza, Popiela, Romańczuka, Bobrzyńskiego, Kozibrodzkiego Władysława i Rozwadowskiego Bolesława.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

Przystępujemy nareszcie do wyboru ostatniej komisyi, to jest szkolnej. Na skrutatorów zapraszam Panów Posłów: Lenińskiego, Żywickiego, Torosiewicza, Merunowicza, Gnoińskiego Jana, Strassera i Wernickiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

Proszę Panów sKrutatorów, aby byli łaskawi odbyć skrutynium, a tymczasem zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie).

Proszę podać do wiadomości rezultat dokonanego skrutynium do komisyi górniczej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Głosujących 70, absolutna większość 36. Absolutną większością głosów zostali do komisyi górniczej wybrani:
Chamiec,
Gorayski,
Hausner,
Ohrymowicz,
Sapieha Władysław,
Skrzyński,
Słonecki.

JW. Marszałek. Upraszam o dalsze sprawozdanie co do wyniku wyboru do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański. Głosujących 93. Otrzymali głosów:
Augustynowicz 93,
Gnoiński Jan 93.
Gorajski 93,
Gross 93,
Jędrzejowicz Edward 93,
Klucki 93,
Langie 93,
Polanowski 86,
Potocki Roman 93,
Sanguszko 93.
Sapieha Adam 93,
Struszkiewicz 93,
Tarnowski Jan 93,
Wierzbicki 93,
Wodzicki Ludwik 93,
Zamoyski 93.

JW. Marszałek. Wszyscy więc zostali wybrani.

Proszę ogłosić rezultat wyboru komisyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Głosujących 81. Jednogłośnie wybrani zostali:

Czartoryski Jerzy,
Czerkawski,
Dzieduszycki Wojciech,
Łoziński,
Majer,
Małecki,
Pilat,
Rey,
Romańczuk,
Romanowicz,
Solecki, Biskup,
Tarnowski Stanisław (starszy),
Wierbicki,
Zoll.

Ks. Biskup Dunajewski otrzymał głosów 72, ks. Biskup Pełesz 9.

JW. Marszałek. Komisya szkolna została tedy wybraną.

Upraszam tych Panów, którzy do komisyj wybrani zostali, ażeby zaraz po zamknięciu posiedzenia raczyli się zebrać tak, aby dziś jeszcze komisye mogły się ukonstytuować.

Porządek dzienny wyczerpany.

Jutro posiedzenia nie będzie.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący:

Porządek dzienny

3. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 28. Listopada 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiecie zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na pokrycie wydatków funduszu krajowego.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 26. Ordynacyi wyborczej gminnej.
3. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektami 5 ustaw o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich, oraz o regulacyi potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu:
   a) gminie miasta Kut na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina;
   b) gminie miasta Wieliczki na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina;
   c) gminie miasta Wadowice na dalszy pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina;
   d) gminie miasta Stanisławowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa;
   e) gminie miasta Podgórze na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa;
   f) gminie Tyczyn, powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty od napojów słodzonych. Sprawozdawca p. Smolka.
5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasteczka Bobowej w powiecie Grybowskim względem zezwolenia na pobór opłat od napojów do gminy wprowadzanych. — Sprawozdawca p. Smolka.
6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego ze związku gminy Ottynii. — Sprawozdawca p. Smolka.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 25).

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Listopada 1885.

Treść: Urlopy pp. Grocholskiego, Ziemiałkowskiego i Mieroszowskiego. — Wyrażenie żalu z powodu śmierci króla Alfonsa hiszpańskiego. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyj gminnej, administracyjnej, budżetowej, górniczej, kultury krajowej, szkolnej, prawniczej i petycyjnej. — Spis petycyi. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi podatkowej wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na pokrycie wydatków funduszu krajowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi gminnej wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienie §. 26. Ordynacyi wyborczej gminnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej przedłożenia rządowego z projektami 5 ustaw o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich, oraz o regulacyi potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o zezwoleniu: a) gminie miasta Kut na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina; b) gminie miasta Wieliczki na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina; c) gminie miasta Wadowice na dalszy pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; d) gminie miasta Stanisławowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa; e) gminie miasta Podgórze na dalszy pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa; f) gminie Tyczyn, powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty od napojów słodzonych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi gminy miasteczka Bobowej w powiecie Grybowskim względem zezwolenia na pobór opłat od napojów do gminy wprowadzanych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenią miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego ze związku gminy Ottynii. — Wniosek p. Antoniewicza o polepszenie bytu suplentów w szkołach średnich. — Uwiadomienie o ukonstytuowaniu się komisyi bankowej. — Porządek dzienny 4. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 22. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz.

Obecnych posłów: 114.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołom z ostatnich dwóch posiedzeń nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte.

Nadeszły prośby o urlopy, które pan sekretarz odczyta.

Sekretarz Dr. Stnisław hr. Badeni (czyta): L. 137-S.

Odpis.

Abbazia 25. Listopada 1885.

Jaśnie Wielmożny Marszałku krajowy!

Z powodu stanu mego zdrowia, polecili mi lekarze pobyt w cieplejszym klimacie, i w tym celu wyprawili mnie do Abbazyi, gdzie od początku Listopada bawię. Nie mogę zatem przybyć do Lwowa dla brania udziału w czynnościach sejmowych i upraszam Jaśnie Wielmożnego Marszałka o łaskawe wyjednanie mi u Wysokiego Sejmu pięciotygodniowego urlopu.

Z wysokim poważaniem

Kazimierz Grocholski, wr.
poseł sejmowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnopol-Zbaraż-Skałat.

JW. Marszałek. Nie mogę podać pod głosowanie, bo nie ma dostatecznej liczby Panów Posłów w Izbie. Proszę Pp. kwestorów o zwołanie Pp. Posłów do sali.

(Po zebraniu kompletu.)

Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta): L. 114/S.

Odpis.

Wysoki Sejmie!

Z powodów służbowych, upraszam o udzielenie mi czternastodniowego urlopu.

Wiedeń 25. Listopada 1885.

Ziemiałkowski, wr.
poseł Drohobycki.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta): L. 115/S.

Odpis.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku królestwa Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krakowskiego!

Powtórnie na różę w nodze zachorowawszy, nie wolno mi mieszkania opuszczać. To powodem, dla czego na obecną sesyę Sejmu przybyć nie mogę. Jestem więc w konieczności upraszania Wysokiego Sejmu o urlop czterotygodniowy. Racz więc Jaśnie Wielmożny Marszałku łaskawie prośbę moją Wysokiej Izbie przedłożyć i przyjąć wyrazy wysokiego uszanowania od uniżonego sługi.

Kraków 26. Listopada 1885.

Hr. Mieroszowski, wr.
poseł gminy Krakowskiej.

JW. Marszałek. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony.

Wysoki Sejmie! W rodzinie Najjaśniejszego Pana (Posłowie powstają) zaszedł bardzo bolesny wypadek: umarł król hiszpański Alfons. Wiedząc jak cały kraj podziela boleść, dotykającą dom Monarchy i współczuje z Nim, pewny jestem, że i Panowie podzielacie ten smutek. Proszę wyrazić kondolencją i boleść najgłębszą przez powstanie, co już, jak widzę — nastąpiło.

Następujące komisye ukonstytuowały się:

Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym p. Euzebiusza Czerkawskiego, zastępcą p. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, sekretarzami pp. Jędrzejowicza Adama i Onyszkiewicza.

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym p. Smarzewskiego, zastępcą Potockiego Artura, sekretarzami pp. hr. Scipio Karola i Jędrzejowicza Stanisława.

Komisya gminna wybrała przewodniczącym p. Kazimierza hr. Badeniego, zastępcą p. Czajkowskiego, sekretarzem p. Adama Jędrzejowicza.

Komisya gospodarstwa krajowego wybrała przewodniczącym p. Ludwika hr. Wodzickiego, zastępcą hr. Tarnowskiego Jana, sekretarzem p. Gnoińskiego Jana.

Komisya prawnicza wybrała przewodniczącym p. Zawadzkiego Ryszarda, zastępcą p. Zolla, sekretarzem p. Lenartowicza.

Komisya szkolna wybrała przewodniczącym p. Majera, zastępcami ks. Biskupa Soleckiego i p. Czerkawskiego Euzebiusza, sekretarzami pp. Tarnowskiego Stanisława (sen.) i Łozińskiego.

Komisya górnicza wybrała przewodniczącym p. Gorayskiego Augusta, zastępcą p. Chamca Antoniego, sekretarzem p. Ochrymowicza.

Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym p. Golejewskiego, zastępcą p. Lenartowicza, sekretarzami pp. Bereźnickiego i Strassera.

Ukonstytuowało się zatem ośm komisyi, a wybraliśmy ich jedenaście. Proszę, aby reszta komisyi zaraz po posiedzeniu zechciała się ukonstytuować.

Pan sekretarz raczy odczytać spis nadesłanych petycyi.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 28. Listopada 1885.

48. Przełożeństwo Zakładu dla nieuleczalnych we Lwowie, przez p. Małeckiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
49. Gmina Hryniów powiatu Bobreckiego, przez p. Henzla, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.
50. Nauczyciele szkoły ludowej w Strzyżowie, przez p. Buchwalda, o przyznanie im płac wyższej kategoryi — do komisyi szkolnej.
51. Gmina Jastkowice, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o wyłączenie jej z okręgu c. k. Starostwa w Tarnobrzegu i Sądu powiatowego w Rozwadowie, a przydzielenie do c. k. Starostwa i Sądu powiatowego w Nisku — do komisyi prawniczej.
52. Mieszkańcy przysiołka „Konstancya“ powiatu Borszczowskiego, przez p. Borkowskiego, o wyłączenie ze związku gminy Jezierzany i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.
53. Tomasz Śliwiński, diak z Buczacza, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
54. Gmina Bołszowce wspólnie z kilku gminami i obszarami dworskiemi, przez p. Onyszkiewicza, o ustanowienie Sądu powiatowego w Bołszowcach — do komisyi prawniczej.
55. Wydział powiatowy w Tarnopolu, przez p. Maxa, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
56. Gmina Turzanowice powiatu Bobreckiego, przez p. Henzla, w sprawie wydzielenia z jej obrębu lasu „Grabów“, a przydzielenie go do gminy Wołemów — do komisyi administracyjnej.
57. Przełożona PP. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Zborowskiego, o subwencyę na cele szkolne — do komisyi budżetowej.
58. Leokadya Chodorowska, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Wernickiego, o pensyę — do komisyi budżetowej.
59. Przełożona filii Zgromadzenia Sióstr św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach, przez p. Szeptyckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
60. Miasto Jaworów, przez p. Szeptyckiego, o wybudowanie drogi krajowej Rawa-Jaworów-Sądowa Wisznia — do komisyi drogowej.
61. Gmina Kaczorowa powiatu Jasielskiego, przez p. Buchwalda, o odpisanie kosztów leczenia — do komisyi petycyjnej.
62. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Buchwalda, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.
63. Ten sam, przez p. Buchwalda, w sprawie sadzenia drzew przy drogach — do komisyi drogowej.
64. Ten sam, przez p. Buchwalda, w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej w Tarnowie na fundusz krajowy lub o wyższą subwencyę dla tejże szkoły — do komisyi budżetowej.
65. Komitet Tow. opieki weteranów z r. 1831. w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
66. Julia z Chmielewskich Pachman, przez p. Hausnera, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
67. Leopoldyna Stańkowska, nauczycielka prywatna, przez p. Hausnera, o subwencyę na założenie pensyonatu — do komisyi budżetowej.
68. Henryk Grabiński, artysta-malarz, przez p. Hausnera, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

69. Dyrekcya Towarzystwa szkoły muzycznej w Brodach, przez p. Hausnera, o subwencyę na r. 1886. — do komisyi budżetowej.
70. Miasteczko Bobowa, przez p. Żuka Skarszewskiego, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnj.
71. Wydział powiatowy w Grybowie, przez p. Żuka Skarszewskiego, w sprawie przeniesienia Tarnowskiej szkoły ogrodniczej na fundusz krajowy lub o wyższą subwencyę dla tejże szkoły — do komisyi budżetowej.
72. Ten sam, przez p. Żuka Skarszewskiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.
73. Konkurencya szkolna w Woli Justowskiej, przez p. Zolla, o podniesienie płacy nauczycielowi do klasy II. — do komisyi szkolnej.
74. Eugenia Jaroszyńska, wdowa po oficyale szpitala powszechnego, przez p. Zolla, o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.
75. Marya Weiner, przez p. Smolkę, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.
76. Siostry ś. p. Apolinarego Kopertyńskiego, sekretarza Wydziału krajowego, przez p. Pietruskiego, o stałe zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.
77. Michniewski Jan, nauczyciel kierujący szkołą w Choczni, przez p. Zolla, o remuneracyę — do komisyi budżetowej.
78. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.
79. Władysław Florjański-Kohman, artysta opery Lwowskiej, przez p. Smolkę, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.
80. Marya Ferdynanda-Kruszewska, wdowa po weteranie z r. 1831., przez p. Smolkę, o subwencyę na kształcenie córki w muzyce — do komisyi budżetowej.
81. Teodor Demków, akademik-malarz w Monachium, przez p. S. Badeniego, o zapomogę na dalsze kształcenie się — do komisyi budżetowej.
82. Stanisław Winnicki, nauczyciel szkoły ludowej w Bołszowcu, przez p. S. Badeniego, o zaliczkę zwrotną — do komisyi budżetowej.
83. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. S. Badeniego, w sprawie zaliczek na płacę nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.
84. Ks. Kalinka, przełożony Internatu ruskiego XX. Zmartwychwstańców we Lwowie, przez p. S. Tarnowskiego, o subwencyę na utrzymanie tego Internatu — do komisyi budżetowej.
85. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. K. Badeniego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na pokrycie wydatków funduszu krajowego.(**Al. 29.**)

Wnioskodawca p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W uzasadnieniu pisemnem, które poprzedza ostateczny mój wniosek, dziś na porządku dziennym będący, starałem się podnieść wszystkie powody, które skłoniły mnnie do postawienia tego wniosku. Mógłbym przeto dziś przy pierwszem czytaniu wniosku, z uwagi na to, że sprawa ta zapewne pojawi się w tej Wysokiej Izbie i ulegnie szczegółowemu rozbiorowi, ograniczyć się li do kilku wyjaśnień i podania niektórych szczegółów. Sądzę jednak, że Wysoka Izba usprawiedliwi mnie, jeżeli wychodząc z zapatrywania, że sprawa z jednej strony jest bardzo ważna z drugiej nowa, w przemówieniu mojem będę nieco obszerniejszym a ztąd może i nadużyję Jej cierpliwości.

Wysoki Sejmie! Kiedy przed dwu laty a mianowicie przy rozprawie nad budżetem krajowym na rok 1884. pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na smutny stan finansów naszego kraju i kiedy w następstwie tego przeświadczenia podniosłem myśl, której ostatecznym wyrazem jest wniosek dziś przezemnie uzasadniony, wtedy zwróciło się przeciw moim wywodom ostrze niepospolitej dyalektyki i dowcipu dwóch pierwszorzędnych mowców tej Wysokiej Izby.

To co z głębi mego przekonania wypowiedziałem, co bardzo na seryo traktowałem, umiano zręcznie uczynić śmiesznem, wesołość też chwilowo zapanowała w tej wysokiej Izbie, a od wrażenia które wywarła dana mi odprawa, przyznaje że i ja nie byłem wolny.

Robiłem więc spowiedź sam z sobą, pytając czy też w ocenieniu sytuacyi niepodałem się pesymizmowi. Rezultatem tej spowiedzi było też na chwilę uczucie, które streszcza się w znanem pocieszeniu: „Ot jakoś to będzie“.

Tymczasem prawda, zwłaszcza prawda codziennego życia ujęta w cyfry nie da się tak łatwo zaciemnić, chociażby najświetniejszą i najbardziej kwiecistą dialektyką. Nie upłynęło też więcej nad dwa lata, a te wszystkie obawy, które podówczas pozwoliłem sobie wypowiedzieć, stają przed nami — tylko w pełniejszej grozie!

Raczcie tylko Szanowni Panowie wziąć na uwagę rezultat krajowego gospodarstwa finansowego w ostatnich dwu latach? Oto na pokrycie potrzeb, względnie niedoborów, zaciągnęliśmy pożyczkę w wysokości jednego miliona, zrealizowaną w gotówce 900.000 zł., z których więcej nad pierwotnie przeznaczonych 600.000 zł. użyto na pokrycie tych niedoborów — tak, że pierwotnie przeznaczony na dotacyę kasy kapitał, zmalał znacznie. Ale co więcej mam obawę wielce usprawiedliwioną, że z powodu obecnych stosunków ekonomicznych w kraju, zapas ten kasowy po zamknięciu rachunków za rok bieżący, bardziej jeszcze zmaleje a bodaj i czy nie zniknie zupełnie. Ale nie dość Szanowni Panowie, że zaciągnęliśmy pożyczkę w wysokości 900.000 zł. żeby pokryć zwyczajne potrzeby naszego budżetu, ale zaraz już w roku zeszłym podnieśliśmy dodatki krajowe z 27 na 30 centów, a dziś stoimy w obec ewentualności, że prawdopodobnie dalej w tym kierunku postępywać będziemy zmuszeni. Nie łudzę się bowiem, ażeby preliminarz budżetu Wydziału krajowego lubo dający się zmienić w szczegółach w ostatecznym rezultacie i kwocie, sprowadzony został do miary tegorocznych wydatków.

W tym stanie rzeczy wypada przedewszystkiem zastanowić się, czy są możliwe oszczędności w budżecie krajowym i o ile te oszczędności mogą corocznie wzmagający się niedobór uchylić.

Dzieje budżetu krajowego mogą nam pewne dać w tym względzie wyjaśnienie.

Jeżeli Szanowni Panowie, weźmiemy budżet krajowych wydatków, uchwalony na rok 1875. a zatem przed 11tu laty, to znajdziemy w niem wydatki czyniące kwotę 2,351.736 zł. Porównajcie Panowie kwotę wydatków proponowaną w preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1886. z tą kwotą, która została uchwaloną na rok 1875., to przyjdziecie do rezultatu, że wydatki krajowe podniosły się w ciągu tych 11tu lat o 1,276.766 zł. czyli o 54%. Ale, gdybyśmy Szanowni Panowie, postępując bardzo ściśle, nie brali za podstawę obliczeń budżetową cyfrę wydatków, lecz tylko istotną i ztąd zredukowali do miary wydatków zwyczajnych, to jest: strącili w pierwszym rzędzie 120.000 zł. przeznaczonych na budowę koszar. 70.000 zł. na podniesienie przemysłu rękodzielniczego, które cokolwiekbądź w znacznej przynajmniej części jako zwrotne uważać należy; gdybyśmy dalej potrącili różnice, jakie wynikają pomiędzy dochodami i wydatkami folwarku Dublańskiego i Czernichowskiego a nareszcie potrącili kwotę przeznaczoną na budowę kolei rawsko-lwowskiej jako nadzwyczajny wydatek, to jeszcze przyszlibyśmy do rezultatu, że wydatki krajowe na rok 1886. w porównaniu do wydatków na rok 1875. będą wyższe o 1.033. tysięcy złotych, względnie o czterdzieści kilka procent.

Wprawdzie słyszeliśmy Szanowni Panowie, iż siły podatkowe naszego kraju nie są jeszcze wyczerpane, ba nawet iż kraj nie uiściwszy rzekomo w ostatnich latach około 800.000 zł. po nad to, co dać był obowiązanym, tej ulgi w podatkach nawet nie czuł, ba nawet o niej nie wiedział coby niejako świadczyć mogło o jego zasobach i sile podatkowej. Zapewne byłby to argument przekonywający gdyby był trafny, chodzi jednak o to, jak na owe rzekome 800.000 zł. które nie zostały przez kraj zapłacone, zapatrywać się będziemy.

Jeżeli wyjdziemy z tego założenia, że kraj nie dał tyle ile nań nałożono, wtedy słuszność będzie po stronie tego zapatrywania.

Ale postawmy pytanie odmiennie, mianowicie takie: czy kraj w ciągu tych ostatnich lat płacił mniej, na fundusz ściśle krajowy o którym jedynie mowa być może niż płacił w latach poprzedzających — a wówczas przyjdziemy do wyniku wręcz odmiennego, a w szczególności, że kraj od roku do roku faktycznie uiszczał więcej a nie mniej; a to nie mniej nie tylko w poró-

wnaniu z rokiem 1875. ale nawet nie mniej w porównaniu do roku 1880.

Pozwolę sobie to zapatrywanie uzasadnić cyframi, według wyciągu, które sam z zamknięć rachunkowych sporządziłem, a które podwójnie sprawdzałem w buchalteryi krajowej.

Otóż z tych dat wynika że wprawdzie kraj w r. 1872 i 1873. zapłacił mniej na potrzeby funduszu krajowego o 470.089 zł. jak to, co według uchwał wysokiej Izby i obliczeń komisyi budżetowej był winien uiścić; mimo to kraj zapłacił w r. 1882. — (a są to właśnie lata niedoborów) — o 294.345. zł.. a w roku 1883. o 222.681. zł. więcej niż w roku 1881., to jest roku, w którym preliminowane podatki normalnie wpływały, wreszcie że zapłacił kraj o 353.574. zł. więcej, w r. 1884., niż zapłacił w r. 1881.

Po tem wyjaśnieniu, może nie wyda się dziwnem, dlaczego kraj nie odczuł tych ulg w poborze dodatków na fundusz krajowy, bo skoro kraj corocznie płacił więcej, niż dawał dawniej, to oczywiście nie mógł odczuć dobrodziejstw streszczających się jedynie w tem, że nie zdołano ściągnąć zeń tyle dodatków, ile ściągnąć zamierzano.

Mówiąc o wzroście wydatków budżetu krajowego, wypada mi jeszcze wspomnieć o progresyi tego wzrostu i latach, w których ta progresya najsilniej występuje. Oto wydatki krajowe wzmogły się najbardziej od roku 1881 do roku 1886, jeżeli bowiem porówna się uchwalony budżet wydatków na rok 1881. z tymże przyjętym na rok 1886., przyjdziemy do rezultatu, że wydatki preliminowane na rok 1886. w porównaniu z wydatkami uchwalonemi na rok 1881. są wyższe o 910.476. zł.

Zaiste dziwny zbieg to okoliczności. W miarę bowiem jak spadały ceny produktów, zniżała się renta gruntowa, (co właśnie na lata wspomnione przypada) wydatki krajowe rosły — fakt to niezwykły w dziejach ekonomicznego życia ludów i może nie zbyt dobrze świadczy o przestrzeganiu elementarnych prawideł ekonomii społecznej.

Po tem co rzekłem wypada mi odpowiedzieć jeszcze na pytanie, czy kraj jest w możności ponosić większe jeszcze dodatki do podatków, niż je dotąd ponosił?

Nie wiem, jaką w tej mierze otrzymam odpowiedź od Wysokiej Izby, wiem jednak, że otrzymałbym jednomyślną odpowiedź od tych, którzy te podatki bądź płacą lub widzą jakiemi drakonicznemi środkami ściągane one być muszą — „że absolutnie nie“!

Powszechnie znaną jest rzeczą, że pomiędzy organami administracyjnymi a opodatkowanymi istnieje niemal ciągły spór, a zwłaszcza u nas o to, czy siły podatkowe wyczerpane już zostały, lub dopuszczają dalsze nakładanie podatków. Czy spór ten pochodzi ze sprzecznych interesów w tym razie, lub przyczyny jego szukać należy w tem, że Ci co wymierzają podatki nie są w regule wzrostem ich dotknięci — jest zadaniem mojem zastanawiać się w tej chwili nad tem, chociaż zdaje mi się że leży to już w naturze ludzkiej, iż w najczęstszych wypadkach oceniamy fakta wedle wrażeń osobistych, a ciężary publiczne w miarę jak nas dotykają. O ile organa administracyjne zwłaszcza w Wiedniu nieodczuwają faktycznych stosunków naszych, pozwólcie Panowie abył dał następujący dowód:

Na rok 1886. preliminował rząd z podatków gruntowych w Galicyi kwotę 4.591.000 zł. (Wice Marszałek ksiądz metropolita Sylwester Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.) Kwota ta w porównaniu do kwoty uchwalonej na rok 1885. jest o 472.000. większą, czyli o 11.4%. Tu mogłoby powstać mniemanie, że Galicya będąc w progresyi podatków gruntowych, niejako musi mieć tę zwyżkę. Ale kto zna rozkład podatku gruntowego, ten wie, że ta progresya dotyka jedynie pojedyńczych, ale nie ogółu kraju. Otóż biorąc tę okoliczność na uwagę i biorąc jeszcze inną, nierównie ważniejszą, to jest, że rząd wszystkiego proponuje na rok 1886. w porównaniu z rokiem 1885. o kilkakroć tysięcy więcej podatku gruntowego na całe państwo, czyli, że zwyżka tego podatku na rok 1886. w porównaniu z rokiem 1885. ma uczynić w całem państwie o 1·2%, podczas gdy w Galicyi uczyni ona 11·4%, to ostatecznie przekona się, że organa rządowe w Wiedniu układający preliminarz, bądź nie chcą lub nie umieją obznajomić się ze stosunkami kraju naszego.

Okoliczność ta zadziwia mnie już z tego względu, gdy jednocześnie w tych samych biurach układa się preliminarz kosztów egzekucyi, który cokolwiekbądź ma bezpośredni związek z większą lub mniejszą trudnością zebrania podatków. Bo przecież jest jasną rzeczą, że, gdzie koszta egzekucyi są większe, tam podatki trudniej wpływają, gdzie je znajdujemy mniejszymi tam wpływają one łatwiej. Otóż jeżeli weźmie-

my na uwagę koszta egzekucyi, tak jak one są rozłożone na pojedyńcze kraje, przyjdziemy do rezultatów zaiste zatrważających co do środków, które muszą być użyte w kraju naszym, dla ściągnięcia podatków.

Tak np. niedawno, bo w roku 1884 preliminowano na koszta egzekucyi 88.000 zł. Na rok 1885 podniesiono tę cyfrę do 140.000 zł. a już na rok 1886 do 160.000 zł., czyli w porównaniu z rokiem 1884 podniesiono tę cyfrę na rok 1886 o 80%!

Tej progressyi nie znajdujemy w innych krajach koronnych. I tak, jeżeli przejdziemy inne kraje koronne widzimy, że Czechy mając płacić w roku 1886 — 25 miljonów podatków stałych mają preliminowane koszta egzekucyjne w kwocie 60.000 zł. Wyższa Austrya przy podatku 4,200.000 zł. czyniącym 8.400 zł. Tyrol przy tej należytości w kwocie 1,973.000 zł., jedynie 150 zł. — a Morawa, która ma zapłacić 10,600.000 zł., to jest tyle co kraj nasz 45.000 zł. — zaś Galicya aż 160.000 zł.

Z tej cyfry egzekucyi łatwo więc wysnuć wniosek o siłach podatkowych i możności uiszczania podatków, bo przecież o ile z jednej strony nie da się uczynić zarzut władzom podatkowym w Galicyi, że gardzą wszelkiemi możliwymi sposobami przy ściąganiu podatków — o tyle kary pobierane pod formą upomnień pisemnych są tak znaczne i dotkliwe, że tylko ten staje się restancionariuszem kto już z pewnością niema możności zapłacenie podatków.

W obec pewnych zapatrywań powinien byłem porównanie co do sił podatkowych zrobić między Galicyą a krajami Europy zachodniej.

Nie zrobiłem go — gdyż zdaje mi się, że rezultatem tego porównania, zresztą do żadnego celu nie wiodącego, mogło by być jedno, t. j. przekonanie się że może nie masz w ucywilizowanej Europie uboższego kraju nad Galicyę.

Jeżeli jednak przeprowadziłem porównanie pomiędzy Galicyą a innymi krajami koronnymi, to jedynie dla tego — by kiedyś pewne zapatrywanie optymistyczne o siłach podatkowych Galicyi — nie zostało przez nieprzyjacioł naszych zwrócone przeciw interesom kraju.

Nie szukałem więc polemiki dla polemiki, lecz podniosłem istotny stan rzeczy w dobrze zrozumianym interesie kraju.

Po tym wstępie, z którego wynika, że siły podatkowe kraju są już nader wyczerpane, nasuwa się pytanie, czy mamy iść drogą nakładania dodatków do podatków stałych dalej, lub może wypada poszukać innych źródeł — a to chociażby z uwagi na znaczne wydatki które pokryć będziemy musieli. skoro postulata krajowe urzeczywistnione zostaną.

Mam tu na myśli regulacyę rzek, która, jeśliby przyszła do skutku, niewątpliwie najmniej 4 centów dodatków od każdego guldena wymagać będzie.

W myśli więc o bliskiej przyszłości, pozwoliłem sobie uczynić wniosek co do wprowadzenia opłat konsumcyjnych.

Lecz zanim Wysoka Izba przystąpi do merytorycznego rozbioru tej sprawy, mam obowiązek dać pewne wyjaśnienia co do wątpliwości, które przeciw temu wnioskowi podniesione być mogą.

A tu nasuwa się pierwsze pytanie: czy mamy prawo nałożyć opłatę konsumcyjną na potrzeby funduszu krajowego?

Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w §. 22. statutu krajowego — analogii dającej się pociągnąć pomiędzy przyznanem już prawem poboru tych opłat w gminach — wreszcie istniejących już prejudykatach.

I tak:

W Styryi pobierano już od trzech lat opłatę konsumcyjną od mięsa, piwa, moszczu, wódki, a na rok 1886 preliminarz Wydziału krajowego styryjskiego, który mam pod ręką, wnosi utrzymanie tych opłat. I wnosi to kiedy? Oto w chwili kiedy cały dodatek krajowy łącznie z potrzebami funduszu indemnizacyjnego wynosi w tym kraju 28 centów, podczas gdy u nas dochodzi do 63 ct.

W Krainie pobierane są opłaty konsumcyjne od mięsa, wina i wszystkich spirytusowych napojów z wyjątkiem piwa.

W Istryi od wina, spirytusowych napojów i od mięsa.

Nareszcie w Dalmacyi od wszelkich napojów gorących, mięsa, ba nawet kolonialnych wiktuałów.

Nie taję sobie, że w wypadku, gdyby się Wysoka Izba przychyliła do mojego wniosku, niemało trudności będzie do przezwyciężenia. Wiem dobrze, że panowie zasiadający w biórach mini-

steryalnych, często bardzo, zwykli uważać potrzeby finansowe krajów koronnych — a zwłaszcza na administracyę autonomiczną — za coś zupełnie obcego interesom państwa.

Ale chociażby tak było, czy nie jest obowiązkiem naszym bez względu na ostateczny rezultat, który nie od nas zawisł, a z uwagi na stosunki kraju, w raz podjętym usiłowaniu wytrwać.

Drugą ważną jest rzeczą wiedzieć, czy też z tych opłat konsumcyjnych, moglibyśmy się jakiegoś dochodu spodziewać, czy ich wprowadzenie nie jest pomysłem, który w rzeczywistości przyniesie korzyści małe, nie wynadgradzające trudy. W tej mierze nie żądajcie odemnie dostarczenia pewnych cyfr i dat. Najpierw kraj nasz nie ma dokładnej a nawet żadnej statystyki konsumowanych napojów gorących w kraju, a chociażby i miał, to efekt zawisł od tego jedynie, jak te pojedyncze napoje taryfą będą obłożone; chcąc jednak dać pewne wyobrażenie o wysokości tych dochodów, pozwolę sobie na podstawie już dat pewnych bo dat dochodów z opłat konsumcyjnych miasta Lwowa, zestawić pewien rachuneczek, który lubo odnosi się tylko do jednej miejscowości — a przeto nie daje jasnego obrazu prawdopodobnych dochodów z całego kraju — przecież daje pewne wyobrażenie o znaczeniu opłat konsumcyjnych; pewne kreteryum do oceny dochodów, jakich kraj z tych opłat spodziewać by się mógł.

I tak zacznijmy od piwa.

Przeciętna konsumcya roczna piwa we Lwowie w ostatnich latach dziewięciu czyni 56.896 hkl. Z tej cyfry przypada około $^4/_5$ części na piwo produkcyi własnej, zaś $^1/_5$ część na piwo obce sprowadzane. Otóż, jeżeliby piwo to obłożone zostało taką samą opłatą konsumcyjną, jaką sejm styryjski obłożył, piwo wprowadzone w obręb miasta Gracu, to jest 50 ct. od hektolitra, natomiast gdyby piwo importowane jako wyłączny napój zamożniejszych obłożono opłatą podwójną czyli od hektolitra 1 zł., wtedy dochód z krajowych opłat konsumcyjnych od piwa w samym Lwowie uczyniłby 34.137 zł.

Tu nadmienić mi wypada, że Wydział krajowy styryjski w sprawozdaniu swem do preliminarza na 1886., proponuje podniesienie opłaty od piwa, a to wychodząc z zapatrywań, iż przy braku zdawkowej monety $^1/_4$ centowej, a powszechnie używanym szklankom $^1/_2$ litrowym na piwo, szynkarze nie mogąc pobierać tytułem przez nich uiszczanej opłaty konsumcyjnej od hektolitra piwa po 50 ct. względnie od szklanki $^1/_2$ litrowej $^1/_4$ ct., pobierają do kieszeni własnej $^1/_2$ ct. lub nawet cały cent więcej, od każdej szklanki, że więc ztąd, ustanowienie jedynie 50 ct. opłaty od hektolitra piwa, idzie na wyłączną korzyść szynkarza, obciążając tak samo konsumenta, jakby obciążonym był, gdyby ta opłata zamiast 50 ct. podwójnie tyle, to jest 1 zł. od hektolitra czyniła.

Miasto Lwów konsumuje przeciętnie rocznie (według dat z ostatnich dziewięciu lat) 5.020 hektol. wina. Jeżelibyśmy przyjęli opłatę podatku konsumcyjnego od litrowej butelki wina po 6 ct., która to opłata w szczegółach przedstawiać by się powinna inaczej a mianowicie od wina importowanego reńskiego lub francuskiego a zwłaszcza szampana, przyjętą być powinna taryfa wyższa, natomiast od win w państwie produkowanych, pitych przez klasy ludności mniej zamożne, winna być taryfa niższą. Przyjmując więc przeciętną cyfrę po 6 ct. od litra, opłatę umiarkowaną, otrzymalibyśmy z wina konsumowanego we Lwowie kwotę 30.125 zł. Gdyby przy koniaku, rumie, likierach przyjęto te same opłaty, które już miasto Lwów pobiera t. j. 20 ct. od litra, to dochód z krajowych opłat konsumcyjnych od tych napojów uczyniłby 9.888 zł. Gdyby następnie ustanowioną została opłata konsumcyjna na wódkę w nader minimalnej kwocie, bo po 25 ct. od hektolitra, dostalibyśmy od wódki konsumowanej we Lwowie 5.763 zł.

Nareszcie gdybyśmy obłożyli litr miodu podatkiem konsumcyjnym w wysokości 2 ct. otrzymalibyśmy z miodu 4000 zł. a wszystkie te dochody uczyniłyby razem rocznie 83.921 zł.

Przytoczyłem te cyfry dla wykazania w przybliżeniu tego, co by mogła uczynić opłata podatku konsumcyjnego od napojów gorących w kraju naszym. A wierzcie mi Panowie, że do zrobienia porównania tego przystępywałem nie bez wahania i obaw. Wiem bowiem, że porównanfe to, poruszy tych wszystkich, którzy są powołani lub nawet niepowołani do obrony interesów miast, do krytyki ostrej mego wniosku jako wymierzonemu przeciw mieszkańcom miast. Chociaż rzeczą jest jasną, że opłaty konsumcyjne nie obciążają w żadnym razie ludności wedle klas lub zawodu lecz tylko konsumentów, a gdy tych konsumentów więcej jest w mieście niż na

wsi, wskutek naturalnego ustroju życia społecznego, to z natury rzeczy wynika, że miasta muszą wyższą stosunkowo kwotę oddawać w podatkach konsumcyjnych, niż wsie.

Ale stoję teraz w obec najważniejszego zagadnienia: jak to przeprowadzić, jak całą maszyneryę poboru tych opłat urządzić, ażeby dotknąć konsumenta i li tylko jego. Nie taję przed sobą trudności w tej mierze. Liczę się z niemi o tyle więcej, gdy oświadczono mi w Wiedniu, że gdyby zamierzone opłaty nosiły chociażby cechę podatków produkcyjnych, aprobata ich musiałaby być wręcz odmówioną.

Więc opłaty te muszą być tak ustanowione, iżby ściśle i absolutnie dotykały li tylko konsumenta. O ile chodzi o miasta zamknięte, a jest u nas takich dwa, Lwów i Kraków, to rzecz jest prostą i nie nastręczającą żadnych trudności. Tu opłaty konsumcyjne bywają pobierane a więc chodziłoby tylko o zwiększenie ich. Ta sama okoliczność zachodzi przy miejscowościach, które pobierają już opłaty konsumcyjne, na mocy specyalnych ustaw krajowych. Trudność zachodzi w miastach i miasteczkach, w których nie istnieją opłaty konsumcyjne, i w skutek praw nabytych przez trzecie osoby wprowadzone przez gminy być nie mogą, wreszcie i najgłówniej przy poborze tych opłat przy konsumcyi napojów po wsiach.

Przebaczy mi Wysoka Izba, że w tej mierze, wspominając jedynie o systemie dzierżawnym i pauszalowania, nie roztoczę zapatrywań mych szczegółowo, że wskazując nareszcie na praktykę w tej mierze w innych krajach koronnych już istniejącą, tą wzmianką zamknę mój wywód. Wiem bowiem, że nierównie łatwiejszą jest krytyka w tej sprawie, aniżeli postawienie czegoś pewnego, że rzecz ta wymaga głębokiej rozwagi i dłuższych badań i dlatego to nie przedłożyłem gotowego projektu do ustawy, lecz zażądałem jedynie od Wys. Izby, by poleciła Wydziałowi krajowemu, iżby się zajął ułożeniem tego projektu.

Jestem przekonania, że zanim ten projekt dojrzeje w Wydziale krajowym, będą pytani rzeczoznawcy i że Wydział krajowy, który w tym kierunku jak wieści krążą, miał już czynić pewne przygotowania, zrobi to, co zrobić należy.

Ale skoro jestem już przy słowie, to pozwólcie Panowie wypowiedzieć parę uwag więcej już ogólnych.

Podatki nie nakładają się z amatorstwa, wprowadzane one bywają, zwłaszcza w ustroju reprezentacyjnym, z konieczności. I ja też pozwoliłem sobie wejść do tej Izby z wnioskiem dążącym do nałożenia nowego ciężaru podatkowego li w głębokim odczuciu właśnie tej konieczności.

Nie należy przeto przezemnie proponowaną opłatę oceniać abstrakcyjnie, lecz w porównaniu do innego ciężaru podatkowego, który ma ona właśnie zastąpić, a jak w naszych stosunkach, w porównaniu do ciężaru, jakiby wynikł z dalszego podnoszenia dodatków krajowych od podatków stałych — wprawdzie spotykamy się z zapatrywaniem, że jakkolwiek podatki stałe w państwie naszem są najwyższe, a dodatki dobijane do tych podatków w Galicyi stosunkowo do innych koronnych krajów największe, to jeszcze z tego nie wynika, jakoby kraj dalszego podwyższenia dodatków już absolutnie znieść nie był w stanie.

Zapatrywanie to znajduje w szczególności wielu adeptów w sferach finansowych.

O ile ono jest słuszne, lub też jedynie wysnute bądź z zupełnej nieznajomości stosunków kraju naszego, lub też lekceważenia stanu materyalnego mieszkańców kraju tego — nie wchodzę — to jednak jest pewne, że błądzą i wielce grzeszą ci, którzy przy ocenieniu sił podatkowych w kraju naszym wychodzą z zapatrywania, że siła przyrody i naturalne bogactwo naszej ziemi, nie zostało jeszcze należycie wyeksploatowane, a ztąd w konkluzyi, że zwrotu powiększonego ciężaru podatkowego, szukać należy w podniesieniu produkcyi, co ostatecznie znaleźć się da.

Zapatrywanie to utrzymuje się dotąd poza granicami kraju naszego, szczególnie żywią je nasi sąsiedzi Niemcy, lecz tylko tak długo, póki sami nie stają się rolnikami Galicyi.

Gospodarując bowiem u nas w kraju, doświadczają najczęściej na sobie jak błędnem jest mniemanie, jakoby w Galicyi gospodarować dobrze bądź nie umiano, lub też nie starano się.

Liczne upadłości Niemców przybyłych do kraju i stosujących systemy swe gospodarskie do wręcz odmiennych stosunków w kraju naszym, są tego stanu rzeczy najlepszą ilustracyą

Powiedziałem, że błądzą i grzeszą ci, co przy ocenianiu sił podatkowych, nie zważają

na stan materyalny indywiduów, lecz tylko oceniają a w domiar teoretycznie, produktywność warstatu, na którym indywidua te pracują — względnie traktują siły podatkowe Galicyi wedle siły przyrody jej ziemi, a nie stanu materyalnego mieszkańców, którzy na niej gospodarują.

Jak błędnem jest to zapatrywanie, dowodzi już ta okoliczność, że produktywność pewnego warstatu zawisłą jest zawsze ściśle od sił materyalnych tego indywiduum, który na niem pracuje.

Lecz gdybyśmy wyszli z zapatrywania, że skoro pan A. nie umie należycie gospodarować, to niech upada i ginie — kraj na tem nic nie straci, bo miejsce jego zajmie z natury rzeczy pan B., który lepiej na tym warstacie pracować będzie — to jeszcze popełnilibyśmy większy błąd.

Bo najprzód wiadomą jest rzeczą, że w zawodzie rolniczym a zwłaszcza u nas, nie masz tych, którzyby obecnie na ziemi osiadłych w dobrze zrozumianym interesie kraju zastąpić mogli, a powtóre czyż można przypuścić, że proces ten wywłaszczenia, a choćby tylko przejścia z konieczności ziemi z rąk do rąk, może się odbyć tak łatwo i bez następstw zgubnych.

Czyż niewiadomą powszechnie jest rzeczą, że ten któremu usuwa się ziemia z pod nóg w skutek upadku materyalnego, zwykł do ostatniej chwili ratować się przed utratą swej własności.

Czyż nie wiemy, jak ginący materyalnie, a zwłaszcza na własności ziemskiej, w regule ratuje się od ostatecznej jej utraty, za pomocą wyssania wszystkich soków żywotnych z tej ziemi, wyeksploatowania wszystkich jej zasobów, byle utrzymać się na niej choćby rok lub dwa!

Czyż tego istotnego stanu rzeczy nie są wiernym obrazem majątki ziemskie, a chociażby tylko gospodarstwa włościańskie sprzedawane przymusowo!

Otóż ztąd wynika, że kto ocenia siły podatkowe pewnego kraju wedle jego przyrody i naturalnych zasobów ziemi, a nie baczy na każdoczesne stosunki materyalne tych, którzy na niej żyją, ten wykracza nie już przeciw interesom pewnych klas, lecz oraz i przeciw interesom kraju, państwa!

I ten nie zna lub nie chce znać prawideł ekonomii społecznej — przejęty myślą, iż każde dalsze obciążenie podatkami stałymi mieszkańców tego kraju, a zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach właścicieli ziemi, jest wykroczeniem nie już przeciw tej klasie ludności, lecz przeciw najistotniejszemu interesowi kraju i państwa.

Głęboko przeświadczony, że każde podwyższenie ciężarów publicznych stokroć łatwiej się zniesie, skoro wyrażać ono się będzie podatkiem dobrowolnie uiszczanym, czem niewątpliwie są opłaty konsumcyjne, nałożone na te przedmioty, które nie są najkonieczniejszymi w życiu potrzebami, pozwoliłem sobie uczynić wniosek w mowie będący.

W tej też go myśli polecam przychylnemu ocenieniu Wysokiej Izby. (Oklaski i brawa.)

Co do formalnego traktowania, pozwolę sobie prosić Wysokiej Izby o przekazanie mego wniosku komisyi podatkowej, w tym celu z 9 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 26. Ordynacyi wyborczej gminnej. (**Al. 30.**)

P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Wysoki Sejmie! Niech mi wolno będzie chociaż kilkoma słowy uzasadnić wniosek o zmianę §. 26. ustawy wyborczej gmin, który miałem zaszczyt postawić. Każdy mechanizm administracyjny wtedy tylko skutecznie i korzystnie oddziaływa na rozwój społeczeństwa, jeżeli każde jego koło i kółko spełnia zadanie swoje i funkcyonuje normalnie i prawidłowo. Otóż ktokolwiek zna chociaż nieco bliżej stosunki naszej administracyi autonomicznej ten przyznać musi, że tej równości w dokładnem spełnianiu przynależnych zadań składowych części niestety dotąd jeszcze u nas nie ma i że mechanizm ten prawidłowo nie działa, a przez to naszej administracyi autonomicznej brak niezbędnej sprężystości siły i dokładności. Dowodów na to zdaniem mem przytaczać byłoby zbytecznem. Gdyż dość przypomnieć sobie stosunki naszych gmin małomiejskich i wiejskich

dość uprzytomnić sobie te bezradne, bezsilne, a często i nieuczciwe rady i zwierzchności gminne, w których rękach spoczywają jednak tak wielkiej doniosłości atrybucye administracyjne, które są owemi pierwszemi a najliczniejszemi kółkami, w całym mechanizmie, a których nieodpowiednie a często szkodliwe działanie na ruch i rozwój całości jak najfatalniej oddziaływa.

Może niepodobna zaprzeczyć iż gdzie niegdzie postęp widzieć się daje — może przyznać trzeba, iż jest pewna dążność ku poprawie — to jednakże po blisko ćwierć wiekowym samorządzie suma sił zużytych w tej pracy — i suma kosztów poniesionych, w obec rezultatów osiągniętych trudno aby kogokolwiek zadowolnić mogła.

To też w tej Wysokiej Izbie nie raz pojawiały się już wnioski większej lub mniejszej doniosłości, które starały się zaprowadzić reformę w naszem ustawodawstwie admistracyjnem. Nawet pojawiały się projekta wielkiego znaczeczenia, które szukały w radykalnych zmianach — tej niezbędnej poprawy na której potrzebę godzą się prawie wszyscy.

Jeżeli co niezawodnie to środki i drogi ku temu proponowane nie wszystkim zdają się równie skuteczne i na czasie.

Rezultat tych usiłowań jest niezawodnie w pamięci jeszcze Szanownych Panów lecz sądzę i mam tę nadzieję niezłomną, iż kwestya tych reform odroczoną jest tylko chwilowo, że prędzej czy później powrócą one napowrót do tej Wysokiej Izby, a co do mnie, osobiście, pojawienie ich powitałbym zawsze z jak największą radością i uznaniem.

W ostatnich jednak czasach usuwając głębszą reformę naszych stosunków administracyjnych Wysoka Izba zeszła na powolną drogę i częściowych reform, czego najlepszym dowodem są liczne przedłożenia i wnioski Wydziału krajowego, jako też wnioski pojedyńczych posłów, które się pojawiały na ostatnich sesjach i z jakiemi spotykamy się i na obecnej sesji.

Idąc więc tym torem — ośmielam się i ja przedłożyć mój skromny wniosek co do zmiany §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin, która tak ściśle jest złączoną z samą ustawą gminną. Panowie! Wiadomem jest jak wiele ustawa gminna wymaga od Rady gminnej a względnie od Zwierzchności gminnej. Wymagania te w zakresie własnym jako też i zakresie poruczonym są najrozmaitszej natury — a często wielkiej doniosłości dla ładu, porządku, sprawiedliwości i spokoju publicznego. Z wykonania ustaw w tych małych administracyjnych jednostkach, wytwarza się ten postęp ogólny, ta siła zbiorowa podnosząca kraj cały z jego zaniedbania i upadku. Po większej części Rady gminne a względnie zwierzchności gminne nie są w stanie obowiązkom tym podołać, — i ustawy pozostają często martwą literą prawa, a co gorsza często bywają nie stosownie i źle wykonywane.

Do wykonania ich brak odpowiednich sił, odpowiednich wykonawców, odpowiednich ludzi — to najważniejsza przyczyna. A jeżeli tak jest, to godzi się z drugiej strony zbadać, czy ustawa wyborcza gminna spełniła z swej strony już wszystko co by należało, aby powołać do wykonania tych czynności ustawodawczych, ludzi najodpowiedniejszych, najzdolniejszych i powiem co równie ważne, najuczciwszych w gminie. Jeżeli więc ustawa włożyła na pewne ciało administracyjne takie ciężary i obowiązki do spełnienia, więc powinna była równocześnie przewidzieć i wyszukać środki, aby o ile możności siłom dodatnim i odpowiednim wykonanie tych ustaw dostawało się w rękę, bo tylko przez odpowiedni sposób wyborów, może siłom takim przewodnictwo dostać się w udziale. Przyglądnijmy się jednak, jaki to sposób wyboru wymaga ustawa do dzisiejszej Rady gminnej. Według §. 26. tej ustawy jest powiedzianem: „w każdem kole wyborczem, ci którzy otrzymali największą ilość głosów na radnych, mają być uznani radnymi, ci zaś, którzy otrzymali największą ilość na zastępców, mają być uznani zastępcami“. A więc prosty wypadek losu, a więc prosta większość numeryczna ma tutaj decydować o tem kto wchodzi do tej Rady gminnej, kto bierze kierownictwo, na kim spocznie obowiązek i na kim odpowiedzialność.

Proszę Panów, czy to nie jest dziwna ustawodawcza anomalja, wszak dzisiaj do kierownictwa jakiegoś najmniejszego znaczenia towarzystwa już absolutna większość głosów jest wymaganą, a tutaj do wypełnienia tylu ważnych administracyjnych obowiązków już większość względna wystarcza.

Czy wybór taki oparty na przypadkowej względnej większości, zdoła ostatecznie wyłonić siły najużyteczniejsze gminy? Czy wybór taki reprezentuje większość tej gminy, czy reprezentacya taka z takiego wyboru wypadła zdoła zyskać poszanowanie i posłuch należny w gminie?

Wyborów takich nie zna ustawodawstwo gminne innych państw, a i w Austryi w wielu krajach jest inne, t. j. wymagana jest absolutna większość głosujących.

Co więcej już drugi stopień wyborów t. j. wybór zwierzchności gminnej z łona rady gminnej, opiera się na zasadzie wyborów bezwzględnej większości, a przecież z Rady gminnej powstaje zwierzchność gminna, więc chcąc mieć lepszą zwierzchność gminną, trzeba się starać o ile możności aby już i Rada gminna była o ile możności najlepszą. Zresztą powtarzam, tylko wybór Rady gminnej w ustawodawstwie naszem jest taką anomalją, gdyż wybory do Rady powiatowej, do Sejmu, do Rady Państwa, opierają się na bezwzględnej większości.

Jaki z tej anomalji ustawodawczej skutek, to praktyka pokazuje nieraz, iż zmawia się w gminie klika ludzi głosujących solidarnie nie raz bardzo mało i przeprowadza wybór całej rady gminnej, w obec przeważnej większości wyborców, których się głosy rozstrzeliły. Sądzę więc, iż należałoby pod tym względem ustawę zmienić. Gdyż nic nie pomogą nawet najrozumniejsze i najenergiczniejsze rozkazy z góry, jeżeli na dole znajdą obojętność, niechęć, nieudolność a bardzo często i złą wiarę.

Co pomogą, na co się przydadzą najlepsze ustawy, jeżeli ci, którzy je wykonywać mają, wykonywać ich nie umią, nie chcą i nie potrafią. Nie mam tego optymizmu, ażebym już sądził iż zmiana którą proponuję, stała się dobrodziejstwem wszędzie, ażeby zdołała od razu odmienić wszystkie Rady gminne na dobre już i odpowiednie, ale sądzę nie mniej, iż niewątpliwie do pewnego stopnia przyczynić się zdoła do poprawy stosunków wyborczych, do wyszukania w gminie ludzi odpowiedniejszych, ludzi zdolniejszych, uczciwszych, którzy dla tego nie raz iż są uczciwi i prawi, nie zawsze bywają popularni, iż taka klauzula wyborcza utrudni nie raz jakiej zmówionej klice w gminie przyjście do władzy.

Czuł to nawet i Wydział krajowy, iż ten §. 26. ustawy wyborczej nie jest wystarczający, gdy w roku 1873. postawił wniosek, dążący do jego zmiany, który jednak nie dość stanowczo kwestyę załatwia.

Zwrócić jeszcze ośmielam się uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność. Jeżeli zmiana ustawy jest potrzebną dla gmin, to bez porównania jest ona potrzebniejszą dla małych miasteczek, w których i gra interesów jest nie raz większą i wpływ rady większy i przy wyborach dzieją się jeszcze większe nieprawidłowości, co więcej, trzeba pamiętać również, iż w obec zmienionej ustawy gminnej, wybory do Rady gminnej odbywają się obecnie co lat 6, wskutek czego trzeba przy wyborach na ten dłuższy szereg lat daleko staranniej, daleko troskliwiej, z większą skrupulatnością i powiem z większą rozwagą postępować, gdyż jeżeli dobra Rada gminna przez to trwa dłużej, to w zamian i zła Rada może przez ten szereg lat zrobić więcej złego i szkód przynieść więcej. W obec tego należy o ile możności sposób wyboru, otoczyć pewną gwarancyą jak najlepszego rezultatu.

Spotkałem się z zarzutem przeciw memu wnioskowi, iż naprzód będzie dość trudnym do wykonaniu w praktyce. Tego nie sądzę. Przeprowadzenie tej zmiany, jak wprowadzenie każdej nowości, może gdzie niegdzie znajdzie pewne utrudnienie, ale iżby te trudności sięgały tak daleko, że ta ustawa nie byłaby do wykonania, temu przeczę. Powiedziano nie mniej, że ta ustawa większego praktycznego rezultatu nie osiągnie. I z tem się zgodzić nie mogę.

Jeżeli już dzisiaj są pewne gminy, gdzie jest zgodność wyboru i absolutna powstaje większość, tam proponowana zmiana naturalnie iż jest zbyteczną. Ale są stosunki gdzie tak nie jest, gdzie pewna walka przy wyborach się odbywa; tam proponowana ustawa utrudniając wybór, pożyteczną się niezawodnie okaże. Co do twierdzenia, iż przy mało których wyborach gminnych z tej zmiany wyborcy korzystać będą, to zauważę, iż ustawa jest nie dla tych, którzy praw swoich bronić nie chcą, ale przedewszystkiem dla tych, którzy praw swoich bronić chcą, ale nie mogą.

Z tych wszystkich powodów, upraszam ażeby Wysoka Izba mój wniosek raczyła przyjąć. A co do formalnego traktowania wnoszę, aby odesłać go do komisyi gminnej. (Brawo).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta co do formalnego traktowania. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Władysława Koziebrodzkiego, aby przedmiot ten odesłać do komisyi gminnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektami 5 ustaw o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich, oraz o regulacyi potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny. (**Al. 31.**)

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość. Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu:

a) gminie miasta Kut na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina;
b) gminie miasta Wieliczki na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina;
c) gminie miasta Wadowice na dalszy pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina;
d) gminie miasta Stanisławowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa;
e) gminie miasta Podgórze na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa;
f) gminie Tyczyn, powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty od napojów słodzonych.

Sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawca p. JE. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminnej miasta Kut, względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 14. Czerwca 1880. przez Jego Ces. i Król. Agostolską Mość, Najwyższem postanowieniem z dnia 8. Września 1880. zatwierdzoną pod Nr. 35. w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Kut w powiecie Kossowskim, pobierać w latach 1880.—1885. na pokrycie wydatków gminnych 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od wina.

Gdy to prawo ustaje z końcem roku 1885. a stosunki, które wyjednały zezwolenie na pobór tej opłaty, nie zmieniły się: uchwaliła Rada gminna, na dniu 19. Kwietnia 1885., pobierać tę opłatę także w latach 1886.—1891. i prosi o zezwolenie na ten pobór,

Uchwała została należycie ogłoszoną, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Reprezentacya powiatowa potwierdza potrzebę tego poboru i popiera prośbę Reprezentacyi gminnej.

Wydział krejowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Kuty w powiecie Kossowskim, zezwala się pobierać w latach 1886, 1887, 1888, 1889, 1890 i 1891 na pokrycie wydatków gminnych 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od wina.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. JE. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy miejskiej Wieliczki w sprawie zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu odbytem dnia 13. Listopada 1884. uchwaliła Rada gminna miasta Wieliczki pobierać przez lat trzy na pokrycie potrzeb gminnych 100% do podatku konsumcyjnego od wina, i prosi o przyzwolenie na pobór tego dodatku.

Przedłożone budżety i zamknięcia rachunków gminnych z lat ostatnich wykazują potrzebę tego poboru.

Uchwała Rady gminnej postanawiająca pobierać powyższy dodatek została w gminie ogłoszoną nie wniesiono z tego powodu żadnych zarzutów ani spostrzeżeń.

Rada powiatowa oświadczyła się na posiedzeniu odbytem dnia 7. Lutego 1885. za zezwoleniem na pobór tego dodatku.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Wieliczce zezwala się pobierać w latach 1886, 1887 i 1888 na pokrycie potrzeb gminnych 100% dodatku od podatku konsumcyjnego od wina.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Wadowice na dalszy pobór 75%wego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Sprawozdawca p. JE. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy miasta powiatowego Wadowice w sprawie zezwolenia na dalszy pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 30. Kwietnia 1875. Najwyższem postanowieniem Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości z dnia 19. Czerwca 1875. najmiłościwiej zatwierdzoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta powiatowego Wadowice pobierać od dnia 1. Stycznia 1876. do dnia 31. Grudnia 1885. na pokrycie wydatków gminnych 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Na posiedzeniu odbytem dnia 21. Lutego 1885. uchwaliła Rada gminna pobierać ten dodatek w przeciągu dalszych lat 10., i prosi o zezwolenie na ten pobór, odwołując się na okoliczność, że dochody gminne wzmogły się wprawdzie od tego czasu, ale i wydatki wzrosły w jeszcze większej mierze. Szczególnie poniosła gmina bardzo znaczne wydatki z powodu zakładania gimnazyum, i utworzenia Sądu obwodowego w Wadowicach. — W celu pokrycia wydatków musiała gmina uciec się do kredytu, a na dochodach miejskich ciężą nie tylko procenta zaciągniętych pożyczek, ale także raty anuitetowe na karb kapitału. Prócz tego czyni gmina znaczne wkłady w celu zaprowadzenia porządku we wszelkich kierunkach.

Uchwała Rady gminnej została należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 22. Października 1885. popiera prośbę gminy, jednak z ograniczeniem prawa do poboru rzeczonego dodatku do lat 5.

Wykaz długów dołączony do prośby dowodzi w samej istocie, że znaczna część długów przez gminę pozaciąganych w ciągu r. 1891. zupełnie spłaconą być winna. Dla tego uzasadnionem byłoby postanowienie o tyle zgodne z wnioskiem Rady powiatowej, ażeby zezwolić na pobór tych opłat przez przeciąg lat sześciu do końca r. 1891. Tym sposobem bowiem po upływie lat 6 podaną zostanie sposobność przekonania się przed dalszem przedłużaniem prawa do poboru rzeczonego dodatku, czy ówczesne położenie gminy wymagać będzie takiego przedłużenia.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Wadowice, zezwala się pobierać przez lat sześć, to jest od dnia 1. Stycznia 1886. do dnia 31. Grudnia 1891. na pokrycie wydatków gminnych 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminy miasta Stanisławowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Stanisławowa w sprawie zezwolenia na pobór 100% dodatku od podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu odbytem dnia 5. Marca 1885. uchwaliła Rada gminna miasta Stanisławowa, w celu pokrycia niedoboru budżetowego gminy podwyższyć 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa dotąd pobierany, do wysokości 100% i to na czas nieograniczony.

Ta uchwała Rady gminnej została po myśli §. 86. u. gm. w gminie ogłoszoną. W czternastudniowym terminie ustawą przepisanym nie poczyniono z tego powodu żadnych uwag. Dopiero później wniosło sześciu rzeźników przedstawienie do Rady gminnej wystosowane, w którem

proszą o cofnięcie tej uchwały, uzasadniając swą prośbę przypuszczeniem, że gmina po podwyższeniu będzie miała mniejszy dochód z podwyższonego, aniżeli go ma obecnie z teraźniejszego o połowę niższego dodatku.

Rada gminna nie przychyliła się jednak do tej prośby.

Wydział powiatowy popiera w zastępstwie Rady powiatowej uchwałą z dnia 9. Listopada 1885. prośbę gminy.

Przedłożone zestawienie budżetu, wykazuje nieodzowną potrzebę tej opłaty. Wydział krajowy nie widzi jedynie podstawy do zezwolenia na pobór jej nieograniczony do pewnego czasu.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Stanisławów zezwala się pobierać w latach 1886., 1887., 1888., 1889., 1890 i 1891. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa, w celu pokrycia wydatków gminych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Podgórza na dalszy pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta.)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Podgórza w sprawie dalszego poboru opłat od napojów.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 24 Marca 1879. Nr. 66. dz. ust. kr. zezwolono gminie miasta Podgórza pobierać do roku 1884. opłaty od napojów spirytusowych i piwa w mieście wyrabianych lub w obręb jego wprowadzanych i w niem zużywanych, według następującej taryfy:

I.

Opłaty uiszczać się mające przez koncesyonowanych szynkarzy:

1) od hektolitra piwa cienkiego 88½ ct. wal. austr.;

2) od hektolitra piwa dubeltowego 1 zł. 77 ct. w. a.;

3) od hektolitra wódki czystej ordynaryjnej nie przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 10 zł. 60½ ct. w. a.;

4) od hektolitra wódki czystej, przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 11 zł. 48½ ct. w. a.;

5) od hektolitra okowity, czyli spirytusu nad 50 do 75 stopni Trallesa 17 zł. 67 ct. w. a.;

6) od hektolitra okowity czyli spirytusu nad 75 stopni Trallesa 26 zł. 50½ ct. w. a.;

7) od hektolitra rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi i w ogóle wszelkich słodzonych wódek 17 zł. 67 ct. w. a.;

8) od hektolitra araku bez różnicy stopnia 24 zł. 74 ct. w. a.;

9) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 złr. 83 ct. w. a.

II.

Opłaty od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzeb sprowadzanych.

10) Od hektolitra piwa cienkiego 52 ct. w. a.;

11) od hektolitra piwa dubeltowego 80 ct. wal. austr.;

12) od litry wódki surowej ordynaryjnej 8 ct. w. a.;

13) od litry okowity lub spirytusu 20 ct. w. a.;

14) od litry rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi, araku i słodzonych wódek 12 ct. w. a.;

15) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 zł. 83 ct. w. a.;

16) od litry miodu, wiśniaku i maliniaku 3 ct. w. a.

Prawo pobierania tych opłat upłynęło z końcem roku 1884.

Zważywszy atoli, że gmina miasta Podgórza pomimo poboru tych opłat, obowiązkom na niej ciężącym tylko z największem wysileniem podołać jest w stanie, uchwaliła Rada gminna na dniu 24. Listopada 1884. pobierać tę opłatę nadal po koniec roku 1887. w dotychczasowej wysokości. Ta uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Rada powiatowa Wielicka oświadczyła się na posiedzeniu odbytem dnia 7. Lutego 1885. je-

dnomyślnie za przedłużeniem gminie miasta Podgórza prawa do poboru powyższych opłat w dotychczasowej wysokości.

Wydział krajowy zniża jednak opłatę od piwa w art. I. ustęp 2) z kwoty 1 zł. 77 ct. na kwotę 1 zł. 70 ct. a to z powodu, żeby nie narazić projektu ustawy na odmowę Najwyższej sankcyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Podgórza w powiecie Wielickim pobierać opłaty od napojów gorących w tem mieście zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co uastępuje:

Art. 1.

Gminie miasta Podgórza, w powiecie Wielickim zezwala się pobierać w latach 1885, 1886 i 1887. opłaty od napojów spirytusowych i piwa w mieście wyrabianych lub w obręb jego wprowadzanych i w niem zużywanych, według następującej taryfy:

I.

Opłaty uiszczać się mające przez koncesyonowanych szynkarzy:

1) Od hektolitra piwa cienkiego 88½ ct. wal austr.;

2) od hektolitra piwa dubeltowego 1 zł. 70 ct. w. a.;

2) od hektolitra wódki czystej ordynaryjnej nieprzepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 10 zł. 60½ ct. w. a.;

4) od hektolitra wódki czystej przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 11 zł. 48½ ct. w. a.;

5) od hektolitra okowity czyli spirytusu nad 50 do 75 stopni Trallesa 17 zł. 67 ct. w. a.;

6) od hektolitra okowity czyli spirytusu nad 75 stopni Trallesa 26 zł. 50½ ct, w. a.;

7) od hektolitra rezolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi i w ogóle wszelkich słodzonych wódek 17 zł. 67 ct. w. a.;

8) od hektolitra araku bez różnicy stopnia 24 zł. 74 ct. w. a.;

9) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 zł. 83 ct. w. a.

II.

Opłaty od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzeb sprowadzanych.

10) Od hektolitra piwa cienkiego 52 ct. w. a.

11) od hektolitra piwa dubeltowego 80 ct. wal. aust.;

12) od litry wódki surowej ordynaryjnej 8 ct. w. a.;

13) od litry okowity lub spirytusu 20 ct. w. a.

14) od litry rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi, araku i słodzonych wódek 12 ct. w. a.;

15) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 zł. 83 ct. w. a.;

16) od litry miodu, wiśniaku i maliniaku 3 ct. w. a.

Art. 2.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy którzy napoje w art. 1. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż bądź na własny użytek.

Art. 3.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Podgórza.

Art. 4.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. 6.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy kto żąda głosu? (Nikt.) Ponieważ nikt

głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Art. 1.

Gminie miasta Podgórza, w powiecie Wielickim zezwala się pobierać w latach 1885., 1886. i 1887. opłaty od napojów spirytusowych i piwa, w mieście wyrabianych lub w obręb jego wprowadzanych i w niem zużywanych, według następującej taryfy:

I.

Opłaty uiszczać się mające przez koncesyonowanych szynkarzy.

1) Od hektolitra piwa cienkiego 88½ ct. wal. austr.;

2) od hektolitra piwa dubeltowego 1 zł. 70 ct. w. a.;

3) od hektolitra wódki czystej ordynaryjnej nieprzepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 10 zł. 60½ ct. w. a.;

4) od hektolitra wódki czystej, przepędzanej przez anyż, kminek i t. p. aż do 50 stopni Trallesa 11 zł. 48½ ct. w. a.;

5) od hektolitra okowity, czyli spirytusu nad 50 do 75 stopni Trallesa 17 zł. 67 ct. w. a.;

6) od hektolitra okowity, czyli spirytusu nad 75 stopni Trallesa 26 zł. 50½ ct. w. a.;

7) od hektolitra rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi i w ogóie wszelkich słodzonych wódek 17 zł. 67 ct. w. a.;

8) od hektolitra araku bez różnicy stopnia 24 zł. 74 ct. w. a.;

9) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 zł. 83 ct. w. a.;

II.

Opłaty od napojów przez mieszkańców miasta Podgórza na swą własną potrzeb sprowadzanych.

10) Od hektolitra piwa cienkiego 52 ct. w. a.

11) od hektolitra piwa dubeltowego 80 ct.;

12) od litry wódki surowej ordynaryjnej 8 ct. w. a.;

13) od litry okowity lub spirytusu 20 ct. w. a.;

14) od litry rozolisu, śliwowicy, likieru, ponczowej esencyi, araku i słodzonych wódek 12 ct. w. a.;

15) od hektolitra miodu, wiśniaku i maliniaku 2 zł. 83 ct. w. a.;

16) od litry miodu, wiśniaku i maliniaku 3 ct. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu do artykułu 1? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. 1. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do artykułu 2.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta):

Art. 2.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. 1. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu co do artykułu 2go? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do dalszych artykułów.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Art. 3.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Podgórza.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje artykuł 3., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Art. 4.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta i podaję pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem artykułu 4go raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Art. 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z arty-

kułem 5., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Art. 6.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje artykuł 6. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. dr. Smolka (czyta.)

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Podgórza w powiecie Wielickim pobierać opłaty od napojów gorących, w tem mieście zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tytułu i wstępu projektu? (Nikt.) Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Ponieważ ustawa w drugiem czytaniu została niezmiennie przyjętą, więc wnoszę o przystąpienie zaraz do trzeciego jej czytania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie: kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Tyczyn powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty od napojów słodzonych. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Tyczyn powiatu Rzeszowskiego względem zezwolenia na pobór opłaty od napojów słodzonych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 17. Grudnia 1878. Nr. 13. dz. u. kr. z r. 1879. otrzymała gmina Tyczyn zezwolenie na pobór opłaty po 10 ct. a. w. od litra słodzonych napojów w latach 1879—1885.

Rada gminna uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 29. Marca 1885. pobierać nadal tę opłatę przez lat sześć i prosić o zezwolenie na dalszy pobór tej opłaty.

Zważywszy, że stosunki nie tylko nie zmieniły się, lecz i owszem wydatki gminne wzrosły, że uchwała Rady gminnej należycie ogłoszoną została i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani zarzutów, a Rada powiatowa popiera prośbę gminy;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. JE. Dr. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwolenie gminie Tyczyn powiatu Rzeszowskiego na pobór opłaty, od napojów słodzonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Tyczyna w powiecie Rzeszowskim zezwala się pobierać w latach 1886, 1887, 1888, 1889, 1890 i 1891 od napojów spirytusowych słodzonych w tej gminie wyrabianych lub do niej sprowadzanych, i w jej obrębie zużywanych po dziesięć (10) ct. w. a. od jednego litra.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina Tyczyn miasteczko.

Art. IV.

Opłata ta cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, i nie może obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do poboru opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rozprawy szczegółowej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa zamknięta.

Przystąpimy do głosowania, kto przyjmuje art. I, II, III, IV, V, VI, tudzież tytuł i wstęp do ustawy tak jak zostały odczytane, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. JE. Dr. Smolka. Ponieważ ustawa nie została zmienioną w drugiem czytaniu, wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasteczka Bobowej w powiecie Grybowskim względem zezwolenia na pobór opłat od napojów do gminy wprowadzanych.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasteczka Bobowej w powiecie Grybowskim względem zezwolenia na pobór opłat od napojów do gminy wprowadzanych.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Bobowej w powiecie Grybowskim, uchwaliła na dniu 27. Marca 1885. pobierać w latach 1886. łącznie do 1891. na pokrycie wydatków gminnych opłaty od napojów spirytusowych i piwa w obręb gminy wprowadzanych i w niej zużywanych, i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Przeciw zezwoleniu na pobór tej opłaty wnoszą protest właściciele prawa propinacyi w Bobowej, obawiając się z zaprowadzenia tej opłaty uszczuplenia dochodów z prawa będącego ich prywatną własnością.

Pomimo tego protestu oświadczyła się Rada powiatowa na posiedzeniu odbytem dnia 14. Października 1885. większością głosów za przyzwoleniem na pobór tej opłaty.

Wydział krajowy jednak, zważywszy na wyraźne postanowienie §. 11. ustawy gminnej, że ustawa ta nie narusza stosunków prawnych w ogóle, a w szczególności praw właścicieli i użytkowania, wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad petycyą Reprezentacyi gminy miastaczka Bobowy w powiecie Grybowskim, o zezwolenie na pobór w latach 1886. do 1891. w celu pokrycia potrzeb gminnych, opłat od napojów spirytusowych i piwa w obręb gminy wprowadzanych i w niej zużywanych przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego ze związku gminy Ottynii.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego względem wyłączenia ze związku gminy Ottynii.

Wysoki Sejmie!

Petycya miejscowości Mikulsdorf o wydzielenie ze związku gminy Ottynii i utworzenie samoistnej gminy, udzielił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 2. Października 1884. Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej.

Przy badaniu tej sprawy przez Wydział krajowy na dniu 12. Października 1884. L. 52 366 zarządzonem, a przez Wydział powiatowy Tłumacki na dniu 27. i 31. Stycznia 1885. przeprowadzonem, okazało się przedewszystkiem, że z mieszkańców miejscowości Mikulsdorf jedynie 15 życzy sobie wydzielenia ze związku gminy Ottynii i utworzenia samoistnej gminy, 21 zaś, zatem większość, oświadczyła się za utrzymaniem obecnego stosunku.

Petycya ta stała się przeto bezpodstawną. Nadto oświadcza się Wydział powiatowy także ze względów administracyjnych przeciw uwzględnieniu tej petycyi, a Rada powiatowa oświadczyła się również na posiedzeniu odbytem dnia 21. Marca 1885. przeciw tworzeniu nowej gminy z miejscowości Mikulsdorf.

Wydział krajowy, będąc zasadniczo przeciwnym tworzeniu wątłych organizmów gminnych, wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycyą miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego o wydzielenie ze związku gminnego gminy Ottynii i utworzenia odrębnej gminy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Do laski marszałkowskiej złożony został wniosek p. Antoniewicza, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd, by obmyślił środki w celu polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich, a osobliwie gimnazyów."

Lwów 28. Listopada 1885.

Antoniewicz
wnioskodawca.

J. Romańczuk, Siczyński, Kaczała, Czerkawski, Małecki, Siengalewicz, J. Majer, ks. Sawa, S. Tarnowski (starszy), Bereźnicki, Romanowicz, Sylwester Sembratowicz, Smarzewski, Abrahamowicz, Henzel, T. Merunowicz, S. Badeni, Goldman, Zoll, Łoziński.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, i postąpię z nim według regulaminu.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że komisya bankowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. ks. Adama Sapiehę, zastępcą przewodniczącego p. hr. Russockiego, sekretarzem p. Zukra.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący:

Porządek dzienny

4. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 30. Listopada 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie projektów ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi. — Sprawozdawca p. Smolka.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o petycyi osady Wulka Turebska, w przedmiocie wyłączenia jej ze związku gminy Turbia w powiecie Tarnobrzeskim i utworzenie z niej samoistnej gminy. — Sprawozdawca p. Smolka.
3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. Rybicki.
4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielania nauczycielom szkół ludowych zaliczek na płace. — Sprawozdawca p. Pietruski.
5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o wniosku posła Juliana Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. r. Nr. 13 Dz. u. i rozp. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. — Sprawozdawca p. Smolka.
6. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu suplentów.
7. Wybór komisyi podatkowej z 9 członków.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. w południe.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. Listopada 1885.

Treść: Urlopy p. Słoneckiego i ks. Biskupa Stupnickiego. — Spis petycyj. — Wniosek naglący p. Rapoporta w sprawie dostawy żyta i mąki dla wojska. — Uchwała nagłości. — Przemowy pp. Rapoporta, Męcińskiego, Badeniego i Sapiehy Adama. — Odesłanie wniosku p. Rapoporta do komisyi kultury krajowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektów ustaw budowniczych dla mniejszych miast, miasteczek i wsi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi osady Wulka Turebska względem wyłączenia jej ze związku gminy Turbia. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania nauczycielom szkół ludowych zaliczek na płace. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku p. Juliana Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. — Głosy pp. Romańczuka i Stanisława hr. Tarnowskiego (sen.) — Przekazanie dotyczącego sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi szkolnej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie do komisyi szkolnej wniosku p. Antoniewicza w sprawie suplentów. — Interpelacya p. Merunowicza do Komisarza rządowego w sprawie soli. — Ukonstytuowanie się komisyi drogowej. — Porządek dzienny 5. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 22 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 117.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia został przyjęty, gdyż nie weszły przeciw niemu żadne zarzuty.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że posłowi Słoneckiemu udzieliłem urlopu ośmiodniowego. Ks. Biskup Stupnicki doniósł, że dla słabego stanu zdrowia nie będzie mógł brać udziału w obecnej sesyi Wysokiego Sejmu.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 30. Listopada 1885.

86. Mateusz Gralewski, pełniący obowiązki oficyała przy Lwowskim szpitalu powszechnym, przez Wydział krajowy, o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.
87. Rada szkolna miejscowa w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o udzielenie katechetom przy szkołach ludowych w Stanisławowie remuneracyi i systemizowanie katechety przy żeńskiej szkole wydziałowej tamże — do komisyi szkolnej.
88. Rada szkolna miejscowa w Oświęcimie, przez p. Kluckiego, o podwyższenie płac nauczycielom szkół tamtejszych — do komisyi szkolnej.
89. Zarząd bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
90. Rada szkolna miejscowa w Zabierzowie, przez p. Romanowicza, w sprawie podniesienia płac nauczycieli tamtejszych do klasy II. — do komisyi szkolnej.
91. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach Małych, przez p. Romanowicza, w sprawie podniesienia płacy nauczycielowi tamtejszemu do klasy II. — do komisyi szkolnej.
92. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach Wielkich, przez p. Romanowicza, jak poprzednio — do komisyi szkolnej.
93. Stanisław Drozd, nauczyciel w Woli Rzędzińskiej, przez p. ks. Kopycińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
94. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie, przez p. ks. Kopycińskiego, o subwencyę na wspieranie chorych i podupadłych rękodzielników — do komisyi budżetowej.
95. Zwierzchność gminy Brzeszcze powiatu Bialskiego, przez p. Kluckiego, o bezprocentową pożyczkę na utworzenie funduszu dotacyjnego dla przyszłego samoistnego duszpasterza tamże — do komisyi budżetowej.
96. Rada szkolna miejscowa w Gdowie, przez p. Płazińskiego, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkoły tamtejszej — do komisyi szkolnej.
97. Towarzystwo przyrodników polskich imienia Kopernika we Lwowie, przez p. Czerkawskiego, o subwencyę na cele naukowe — do komisyi budżetowej.
98. Gospodarze wsi Bolechowa, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.
99. Gmina Zawój, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.
100. Gmina Grabówka, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.
101. Gmina Nowoszyn, przez p. Romańczuka, w sprawie poboru surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.
102. Gmina Duliby powiatu Bóbreckiego, przez p. Smolkę, o zapomogę dla pogorzelców i wyjednanie u Rządu odpisania podatków — do komisyi petycyjnej.
103. Gmina miasta Żołyni z kilkunastu okolicznemi gminami, przez p. Scipio, w sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Żołyni — do komisyi prawniczej.
104. Gospodarze gminy Zawadki powiatu Kałuskiego, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.
105. Towarzystwo „Akademickie bractwo“, przez p. Żmurkę, o zapomogę na wsparcie ubogich akademików ruskich — do komisyi budżetowej.
106. Marya Kostecka, przez p. ks. Sawę, o wyjednanie powrotu jej męża z Syberyi — do komisyi petycyjnej.

107. Marya Iżak, sierota po parochu gr. kat. przez p. Siengalewicza, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

108. Walerya Łopuszańska, wdowa po adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Siengalewicza, o zaopatrzenie dla córki — do komisyi budżetowej.

109. Towarzystwo „Akademickie bractwo“, przez p. Żmurkę, o subwencyę na wydawnictwo „Ruskiej biblioteki“ — do komisyi budżetowej.

110. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, w sprawie zmiany tytułu II. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisyi szkolnej.

111. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Biały, w tej samej sprawie,

112. Ten sam w Bochni,
113. „ „ „ Brzeżanach,
114. „ „ „ Brzozowie,
115. „ „ „ Czortkowie,
116. „ „ „ Dolinie,
117. „ „ „ Gródku,
118. „ „ „ Jaśle,
119. „ „ „ Jaworowie,
120. „ „ „ Kałuszu,
121. „ „ „ Kołomyi,
122. „ „ „ Mielcu,
123. „ „ „ Mikołajowie,
124. „ „ „ Nowym Targu,
125. „ „ „ Ropczycach,
126. „ „ „ Sanoku,
127. „ „ „ Śniatynie,
128. „ „ „ Sokalu,
129. „ „ „ Tarnowie,
130. „ „ „ Trembowli,
131. „ „ „ Złoczowie — wszystkie te petycye przez p. Stanisława Badeniego i w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

132. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Małeckiego, w sprawie zmiany tytułu IV. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. tyczącej się przeniesienia nauczycieli w stan spoczynku i zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach — do komisyi szkolnej.

133. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Biały, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

134. Ten sam w Bochni,
135. „ „ „ Brzeżanach,
136. „ „ „ Brzozowie,
137. „ „ „ Czortkowie,
138. „ „ „ Dolinie,
139. „ „ „ Gródku,
140. „ „ „ Jaśle,
141. „ „ „ Jaworowie,
142. „ „ „ Kałuszu,
143. „ „ „ Mielcu,
144. „ „ „ Mikołajowie,
145. „ „ „ Nowym Targu,
146. „ „ „ Ropcycach,
147. „ „ „ Sanoku,
148. „ „ „ Śniatynie,
149. „ „ „ Sokalu,
150. „ „ „ Tarnowie,
151. „ „ „ Trembowli,
152. „ „ „ Złoczowie — wszystkie te petycye przez p. Małeckiego i w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

153. Nauczyciele szkoły w Dolinie, przez p. Hoppena, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

154. Nauczyciele szkoły w Bolechowie, przez p. Hoppena, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

155. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, przez p. Romańczuka, w sprawie zmiany II. i IV. tytułu ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. — do komisyi szkolnej.

156. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Wierzbickiego, w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Brzeżanach — do komisyi budżetowej.

157. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Drohobyczu — do komisyi budżetowej.

158. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Jarosławiu — do komisyi budżetowej.

159. Ten sam, przez p, Wierzbickiego, w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Nowym Sączu — do komisyi budżetowej.

160. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Sokalu — do komisyi budżetowej.

161. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, w sprawie subwencyonowania szkoły przemysłowej w Tarnowie — do komisyi budżetowej.
162. Kuratorya szkoły przemysłowej w Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, o zapomogę na utrzymanie tej szkoły — do komisyi budżetowej.
163. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Wł. Koziebrodzkiego w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
164. Antonina Osińska, wdowa po kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. ks. Kopycińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
165. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Scipiona, w sprawie zastosowania patentu ces. z dnia 20. Kwietnia 1854. do władz autonomicznych — do komisyi administracyjnej.
166. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na r. 1886. — do komisyi budżetowej.
167. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie przeniesienia na fundusz krajowy Tarnowskiej szkoły ogrodniczej, lub o wyższą subwencyę dla tej szkoły — do komisyi budżetowej.
168. Wydział powiatowy w Pilznie, przez p. Kochanowskiego, w tej samej sprawie — do komisyi budżetowej.
169. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie sadzenia drzew przy drogach — do komisyi drogowej.
170. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Scipiona, w tej samej sprawie — do komisyi drogowej.
171. Rada szkolna miejscowa w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, o podwyższenie płac nauczycielom szkół tamtejszych — do komisyi szkolnej.
172. Rada szkolna miejscowa w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, o subwencyę dla szkoły robót kobiecych w Tarnowie — do komisyi budżetowej.
173. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Kopycińskiego, w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej Tarnowskiej na fundusz krajowy, lub o wyższą subwencyę dla tejże szkoły — do komisyi budżetowej.
174. Wydział powiatowy w Limanowej, przez p. Struszkiewicza, w tej samej sprawie — do komisyi budżetowej.
175. Gmina miasta Daszawy, przez p. Antoniewicza, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.
176. Marya Panek wdowa po nauczycielu, przez p. Łazarskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
177. Antoni Kraczyło, expedytor Wydziału krajowego, opiekun Łucyi Olewińskiej, sieroty po protokoliście Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.
178. Anna Filipi wdowa po rzeźbiarzu, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
179. Walentyna Woźniak wdowa po woźnym Zakładu Kulparkowskiego, przez p. Łazarskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.
180. Polanka wielka gmina, przez p. Zolla, o wydzielenie z powiatu Bialskiego, a przydzielenie do Wadowickiego — do komisyi prawniczej.
181. Antoni Gettlich Dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, przez p. Zolla, w sprawie dodatków służbowych — do komisyi szkolnej.
182. Leonard Aleksandrowicz inżynier miejski, przez p. Władysława Badeniego, o subwencyę na kształcenie syna w malarstwie — do komisyi budżetowej.
183. Jezierski Eustachy, urzędnik przy szpitalu krajowym we Lwowie, przez p. Smolkę, o wliczenie mu do lat służby czasu od mianowania go mandataryuszem — do komisyi petycyjnej.
184. Towarzystwo „Ruska Bursa“ w Brzeżanach, przez p. Siczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
185. Aleksander Folusiewicz akademik górniczy w Leoben, przez p. Sembratowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Poseł Rapoport podał wniosek naglący, który pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że według doniesień stron interesowanych c. k. Intendantura wojskowa wydała w ostatnich czasach rozporządzenia utrudniające a właściwie wykluczające wszelką możność dostarczenia żyta galicyjskiego dla użytku c. k. armii,

zważywszy, że te rozporządzenia, opierające się niby na mniemanej nadmiernej ilości sporyszu (Mutterkorn) w życie galicyjskim znachodzić się mającego, sprzeciwiają się stanowczo wiekowej prawie praktyce, według której żyto galicyjskie bez wszelkiego zarzutu przyjmowane było dla użytku c. k. wojska,

zważywszy dalej, że te rozporządzenia podkopują jak najniesłuszniej produkcyę krajową, przez kryzys rolniczą już i tak srodze dotkniętą i niemniej przemysł młynarski, o byt swój prawie w naszym kraju walczący,—

zważywszy więc, iż trzeba jak najspieszniej działać, aby tak produkcyę rolniczą jak i przemysł młynarski zasłonić od tego nowego, w nie wymierzonego ciosu, wnoszą podpisani następujący

Wniosek naglący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące Rezolucye:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej w drodze właściwej zbadał powody przedstawionego powyżej postępowania c. k. Intendantury wojskowej utrudniającego a właściwie wykluczającego dostawy żyta galicyjskiego dla c. k. armii.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej postarał się tak na teraz, jak i na przyszłość, o stanowcze uchylenie powyżej wzmiankowanych zarządzeń, produkcyę naszą rolniczą i przemysł młynarski krzywdzących i podkopujących.

Lwów dnia 30. Listopada 1885.

Wnioskodawca

Dr. Arnold Rapoport, poseł Izby handl. przemysłowej krakowskiej.

Męciński, Teofil Żurowski, Ant. Golejewski, Max, Romer, Bobczyński, Wojciech Dzieduszycki, Gniewosz, J. Stadnicki, K. Scipio, Z. Dembowski, Adam Skrzyński, A. Potocki, Jan Tarnowski, St. Tarnowski sen., A. Jędrzejowicz, Wernicki, Rybicki, K. Badeni, Borkowski, E. Sanguszko, St. Jędrzejowicz.

JW. Marszałek. Postawiono ten wniosek jako naglący. Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek uznany za nagły.

Udzielam teraz głosu posłowi Rapoportowi celem umotywowania wniosku.

P. Dr. Arnold Rapoport. W dziennikach krajowych pojawiła się w ostatnich czasach wiadomość, że władze wojskowe wydały rozporządzenia, których doniosłość od razu była dostatecznie pojętą, tak przez producentów rolniczych, jak przez reprezentantów przemysłu młynarskiego.

Mianowicie doniesiono, że od niejakiego czasu władze wojskowe stawiają trudności w przyjmowaniu żyta galicyjskiego przy dostawach dla armii.

Otóż niestety z doniesień, które nadeszły bezpośrednio ze stron interesowanych, mianowicie także od członków Izby handlowej krakowskiej, przekonano się, że te wiadomości w dziennikach podane, były najzupełniej uzasadnione i prawdziwe.

Mianowicie okazało się, że kiedy prawie przez 100 lat nie stawiano nigdy żadnych trudności w przyjmowaniu żyta galicyjskiego i wyrabiano mąkę i wypiekano chleb z tegoż żyta galicyjskiego dla wojska w Galicyi pozostającego — to w ostatnich czasach nagle Intendantura wojskowa znalazła, że żyto galicyjskie zawiera ilość sporyszu (tak zwanego „Mutterkorn“) tak wielką, że takowa zagraża zdrowiu osób używających chleba z tego żyta wypiekanego.

I oto nagle przy rozpisaniu licytacyi żyta na rok 1885. i 1886. znalazło się podobno zupełnie nawiasem rozporządzenie, że na 100 klgram. żyta nie może się znaleść więcej, jak jedno ziarnko sporyszu.

Osoby, chcące dostarczyć tego żyta nie mogły się spostrzedz, że podobne rozporządzenie, dotychczas nie znane, ma być obecnie objętem zwykłym formularzem ogłoszeń licytacyjnych.

Nie zwykłe też było ich zdziwienie, kiedy przy wykonaniu dostawy zaczęto im trudności z tego tytułu stawiać, że żyto dostarczone zawiera zanadto wiele ziarnek sporyszu na 100 klgr. żyta.

W obec tych trudności, stawianych przy przyjmowaniu tego żyta, wszelkie remonstracye

przeciwne w tej mierze robione tak w Krakowie jak w Wiedniu były bezskuteczne.

Już samo postępowanie, że wsunięcie tatakiego przepisu w ogłoszenie licytacyjne, jeśli miało miejsce, którego doniosłość każdemu od razu w oczy wpada, nie było poparte jakimś komentarzem, że nie było obszerniej wyłuszczonem, już sam ten fakt dowodzi, że postępowanie to nie świadczy o szczególnej opiece, jakiej produkcya rolnicza galicyjska u władz kompetentnych doznaje.

Remonstracye, o których wspomniałem, odniosły tymczasowy skutek ten, że władze wojskowe postanowiły zarządzić próby w różnych młynach, żeby wykazać, ile przeciętnie znajduje się sporyszu w życie galicyjskiem.

Te doświadczenia rokowane w 3 młynach krakowskich, miały niby wykazać, że na 100 klgr. żyta znajduje się około $21^4/_{10}$ gramów sporyszu.

Zdaje mi się, iż już dla laika widocznem jest, że ilość ta jest tak małą, że gdyby nawet ten sporysz był czemś mniej niewinnem niż jest rzeczywiście, to i pod tem przypuszczeniem nie byłby tak bardzo szkodliwym przy ilości 21 i 4 dziesiętnych gramów na 100 klgr. żyta.

Otóż osoby interesowane jak najprędzej starały się wykazać, że tak znikoma ilość 21·4 na 100 kilogramów jest prawie obojętną dla zdrowia ludzkiego, pomijając, że doświadczenie zatem przemawia wiekowe, doświadczenie tem ciekawsze, że to żyto bez następstw szkodliwych nietylko dla armii austryackiej, ale dla armii niemieckiej, gdzie również z całą skrupulatnością tę sprawę śledzą, było używanem i nie było szkodliwem.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że pierwsza opinia na prędce przez znawcę krakowskiego, powszechnie znanego i znakomitego aptekarza p. Gralewskiego, z daty 26. Listopada na żądanie osób interesowanych wydana, wyraźnie oświadcza, że ilość powyżej wspomniana tak jest małą, tak nie znaczącą, że podana nawet choremu, zatem człowiekowi, którego zdrowie już jest nadwerężone, żadnego bynajmniej nie może mieć skutku szkodliwego.

Otóż w obec tego faktu, zdaje mi się, że jeżeli z drugiej strony weźmiemy na uwagę, że rozchodzi się o to że odtąd około 85.000 cetnarów metrycznych, które dotychczas były potrzebowane w Galicyi dla wojska około 35.000 osób wynoszącego, będzie nadal już nie z Galicyi ale zkądinąd dostarczonych, że zatem, gdyby rozporządzenie Intendantury wojskowej, zabraniające przyjmowania żyta galicyjskiego, utrzymanem było w mocy, rolnicy nasi o przeszło 85.000 cetnarów metrycznych żyta mniej by sprzedać, a młynarze o tęż ilość mniej mąki zemleć by mogli, to jasnem jest, że natenczas istotnie produkcya krajowa byłaby dotkliwie pokrzywdzoną.

Również i młynarze byliby ciężko dotknięci, którzy, jak powszechnie wiadomo, w kraju naszym faktycznie o byt swój walczą, gdyż mają do walczenia nietylko z utrudnieniem a prawie z zabronieniem wprowadzania mąki do Niemiec w skutek cła nadzwyczaj wysokiego, ale także ze wszystkimi innemi okolicznościami, jakie przemawiają na korzyść produkcyi niemieckiej, a szczególnie podatkami mniejszemi, przez młynarzy niemieckich opłacanemi, tańszym kredytem i innemi okolicznościami, których tutaj nie potrzeba przytaczać, bo są Wysokiej Izbie zanadto dobrze znane.

Jeżeli zatem oprócz tych trudności, nowa trudność będzie specyalnie dla galicyjskiego młynarstwa podniesioną, jeżeli dalej w ten sposób galicyjska produkcya rolnicza i młynarstwo będą wobec i na korzyść produkcyi i młynarstwa węgierskiego krzywdzone, jakaż nas pytam czeka przyszłość?

Fakt jest ten, że wszystko to nie zostało w dziedzinie teoryi i nie skończyło się na samych słowach i rozporządzeniach, ale konsekwencya tych rozporządzeń dała się już uczuć w ten sposób, iż mąka węgierska już sprowadzoną została do Galicyi i z tej mąki wyrabia się chleb dla wojska.

Znajdujemy się tedy w obec położenia, którego ważności nie potrzeba więcej uwydatniać i sądzę też, że Wysoka Izba bardzo słusznie uznała potrzebę nagłości tej sprawy, bo nie można dość wcześnie upomnieć się w czasie kiedy produkcya i młynarstwo nasze już i tak jest mocno dotknięte ogólną kryzą rolniczą.

Sądzę, że obowiązkiem naszym jest upomnieć się i wezwać Wys. Rząd, aby zbadał powody całego tego postępowania.

Przyznacie bowiem Panowie, że jest to postępowanie nader dziwne i dotyka nas w sposób nadzwyczaj doniosły.

Również jest naszym obowiązkiem żądać i wezwać Wys. Rząd, ażeby starał się o najspieszniejsze uchylenie tego postępowania, które produkcyę i młynarstwo nasze może stanowczo zniszczyć i podkopać.

Sądzę więc, że nie potrzeba dalszych słów i zbytecznem byłoby dłużej się rozwodzić, aby polecić Wys. Izbie wniosek powyżej postawiony.

Proszę przeto Wys. Izbę ażeby zechciała bez odesłania wniosku tego do komisyi, wziąć go bezzwłocznie na dzisiejszem posiedzeniu pod dyskusyę.

(Powszechne brawa.)

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Popieram wniosek posła Rapoporta, aby przedmiot ten wziąć natychmiast pod dyskusyę a nie odsełać go do komisyi, a to tem więcej, że o ile moje wiadomości w tej mierze sięgają, sprawa ostatecznych dostaw dla armii ma być traktowaną w Ministerstwie wojny już dnia 4. Grudnia. Gdybyśmy przechodzili zwykłe formalności, przyszlibyśmy z wnioskiem już „post factum“, kiedy rzecz cała byłaby w Ministerstwie wojny już załatwioną. Sądzę, że poważna dyskusya tej Wysokiej Izby już na dzisiejszem posiedzeniu, powinna znaleść pewną wagę i pewne uznanie w sferach decydujących i dlatego proszę, aby z pominięciem formalności regulaminowych wniosek ten był już dziś w drugiem czytaniu traktowany.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Zgadzając się z szanownym wnioskodawcą i z p. Męcińskim co do nagłości wniosku, sądzę, że z drugiej strony, aby uczynić zadość wyraźnemu postanowieniu regulaminu i aby nie wchodzić na drogę, która wprawdzie w tym wypadku nie byłaby niebezpieczną, jednak mogłaby się stać niebezpiecznym precedensem pogwałcenia regulaminu, że wnioski na tem samem posiedzeniu byłyby załatwiane w drugiem czytaniu, wnoszę, ażeby wniosek p. Rapoporta został odesłany do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, aby zdała sprawę na jutrzejszem posiedzeniu bez drukowanego sprawozdania. Ten sposób będzie zgodnym z wyraźnem brzmieniem §. 46. regulaminu. Sądzę zresztą, że skoro sprawa ta zostanie na jutrzejszem posiedzeniu ostatecznie załatwioną, zwłoka nie będzie szkodliwą, a wniosek nic na tem nie straci, lecz mógłby natomiast zyskać, gdyż komisya w swojem sprawozdaniu oprócz motywów naprowadzonych przez p. Rapoporta mogłaby jeszcze inne przytoczyć na poparcie tego wniosku.

Dla tego stawiam formalny wniosek, aby sprawę tę odesłać do komisyi kultury krajowej z poleceniem, aby na jutrzejszem posiedzeniu zdała sprawę bez drukowania sprawozdania.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Przyłączam się do wniosku p. Badeniego, tembardziej, że gdybyśmy przyjęli wniosek posła hr. Męcińskiego, w takim razie rzecz straciłaby na powadze i sile.

Ponieważ zaś pragniemy, aby rzecz z całą siłą i wagą, jaka się jej należy, traktowaną była, więc sądzę, że myśl szanownego posła Rapoporta tylko zyskać na tem będzie mogła, jeśli Wysoka Izba pójdzie za wnioskiem posła Badeniego i nie zechce tak nagle, w jednej chwili rzeczy załatwiać.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie wniosek posła hr. Badeniego jako dalej idący. Kto się zgadza z wnioskiem posła hr. Badeniego, aby wniosek posła Rapoporta odesłać do komisyi kultury krajowej z poleceniem, by na następnem posiedzeniu bez drukowania sprawozdania przedłożyła swoje wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie projektów ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi (**Al. 32.**). Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Wydział krajowy wnosi, aby Wysoka Izba odesłała to sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o petycyi osady Wulka Turebska, w przedmiocie wyłączenia jej ze związku gminy Turbia w powiecie Tarnobrzeskim i utworzenie z niej samoistnej gminy. (**Al. 33.**) Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Ponieważ sprawa ta nie ma żadnej łączności z ustawą gminną, a chodzi tylko o zbadanie jej pod względem administracyjnym, przeto Wydział krajowy wnosi, ażeby ta sprawa przydzieloną została do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa pod względem formalnego traktowania otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych (**Al. 34.**). Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisyi górniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielania nauczycieszkół ludowych zaliczek na płace (**Al. 35.**). Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi: Wysoka Izba raczy przedmiot ten odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta): Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o wniosku posła Juliana Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z dn. 22. Czerwca 1867. r. Nr. 13. Dz. u. i rozp. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. (**Al. 36.**). Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Wydział krajowy wnosi, Wysoka Izba raczy przedmiot ten odesłać do komisyi szkolnej.

P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy). Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy) ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy). Proszę o odczytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Romańczuka w całej osnowie.

JW. Marszałek. Zażądam w tym względzie opinii Wysokiej Izby.

P. Stanisław Tarnowski czyni wniosek odczytania całej osnowy sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie całego sprawozdania.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Możeby p. Pietruski odczytał to sprawozdanie, bo Wysoka Izba się żali, że nie mam dość donośnego głosu.

JW. Marszałek. Proszę p. Pietruskiego o odczytanie tego sprawozdania.

P. Pietruski (czyta całe sprawozdanie z al. 36.).

(Podczas tego przewodnictwo obejmuje Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz).

(Po odczytaniu).

P. Romańczuk. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wysokij Sojme! Ja ne maw zamiru zaberaty nyni hołosu, z pryczyny, szczo teper jest persze czytanje sprawozdanja Wydiła krajewoho, a pry perszim czytanju regulamin prypysuje, szczo tilko może sia odbuwaty dyskusya formalna. Jaż pid wzhladom formalnym ciłkom hodżu sia na wnesenje Wydiła krajewoho, szczoby toje sprawozdanje widosłaty do komisji edukacyjnoji. Odnakoż zajszow fakt, kotryj bodaj o skilko ja pamiataju, ne trafyw sia w tij Wysokoj Pałati, szczo dowhyj referat Wydiła krajewoho widczytano tut ciłkom, pomymo, szczo jest drukowane sprawozdanje i pomymo toho szczo nawit ne maje sia widbuwaty merytorycznoje traktowanje sprawy, tilko ciła

sprawa maje jeszcze pijty do komisji. Udaryło to mene duże — a ja musiw rozberaty, jaku tendencju mała by taja parada: czy pryjaznu czy nepryjaznu sprawi mnoju poruszenij. Jesłyby sprawozdanje Wydiła krajewoho buło prychylne momu wnesenju, to musiwbym w tim baczyty tendencju prychylnu; koły odnakoż sprawozdanje w ciłosty jest neprychylne, bo perszu ważnijszu czaśt moho wnesenja ciłkom widkydaje, dlatoho muszu baczyty tendencju neprychylnu, tendencju tuju, szczoby imenno bilszu wahu nadaty tym mnymym argumentam sprawozdanja Wydiła krajewoho. kotri — bodaj w oczach tych, szczo ne zastanawlały sia hłubsze nad sprawoju - małyb promawlaty sylnijsze protiw momu wnesenju.

Dlatohc muszu nyni kilka sliw skazaty, o skilko w ramach regulaminu pid wzhladom formalnym skazaty dast' sia.

Koły tamtoho roku na wnesok komisji edukacyjnoji moje wnesenje widsyłano do Wydiła krajewoho — ja skazaw, szczo boju sia duże, by sprawa ne utopyła sia w mori Wydiłu krajewoho, a sły wypłyne z toho moria, to szczoby ne wypłyła w takim stani, szczo ja sam ne mih by moho wnesku piznaty. I dijstno nyni win w takim stani wypływ. Z toho wzhladu i zi wzhladu w jakij sposib moje wnesenje traktuje sia w sprawozdanju Wydiłu krajewoho, piśla kotoroho Rusyny ne tilko ne terpiat krywdy, ale protywno druha storona maje buty pokrywdżena, a moje wnesenje małob sijaty wrażdu i rozdor w kraju naszim, to suprotyw takoho traktowania sprawy należałoby widpowisty, jak mowlat, „in einer schärferen Tonart". Odnakoż szczo sprawa bude sia traktowaty szcze dalsze, szczo nyni ne ostatnyj raz ona prychodyt tut, szczo perejde toje sprawozdanje do komisji edukacyjnoji, do kotroji i ja należu, i szczo budu tam maty sposibniśt o tim howoryty; szczo dalsze czejże pryjde sprawa taja pered pownyj Sojm i szczo nyni traktuje sia ona łysze pid wzhladom formalnym: dlatoho howoryty budu teper korotko i spokijno, a dokładnijszcze obhoworenie toji sprawy łyszu na piznijsze.

Pered wsim chodyłoby o toje, czy sprawozdanje bezposeredno widosłaty do komisyi edukacyjnoji, czy ne należałoby, aby ono szcze hdejaki ynszi stadja perejszło. Tamtoho roku preporuczeno Wydiłowy krajewomu, szczoby wyślidyw sprawu, porozumiwszy sia pered wsim z Radoju szkilnoju. Tak i zrobłeno. Odnakoż meni sia zdaje, szczo tendencja Wysokoho Sojmu buła, distaty wid Rady szkilnoji jasno postawłenu opinju, czy hodyt sia yz mojim wnesenjem czy ni. W sprawozdanju komisji edukacyjnoji buła takoż pidnesena nepewnist', czy moje wnesenje, jesłyby w tij formi, jak buło postawłene, zistało uchwałene, oderżałoby sankcju. Toje, hadaju, powynna buła takoż Rada szkilna, porozumiwszy sia z Ministerstwom, widpowisty. Odnakoż widpowidy ne ma; toje, szczo ne jasne buło, zistało w mnohij czasty nejasne i po sprawozdanju Rady szkilnoji krajewoji. Dlatoho może ne bułoby bez pewnoho uzasadnenja takie wnesenje, szczoby zażadaty dopownenja toji opinji wid Rady szkilnoji. Odnakoż ja toho żadanja ne stawlaju, dlatoho, bo koły bude wnesok traktowaty sia w komisji edukacyjnoj, bude czas jeszcze porozumity sia w tim wzhladi czy to z Radoju szkilnoju czy z Reprezentantom Riadu. Dodam tilko tut to, szczo w zahali, a imenno szczo do perwszoji czasty, opinja Rady szkilnoji jest dosyt' prychylna momu wnesenju.

P. Stanisław hr. Tarnowski (senior). Proszę o głos.

P. Romańczuk (mówi dalej). Wnesenje moje perechodyło widtak dalsze stadja t. j. Wydił krajewyj zapytowaw o opinju Wydiły powitowi i mista. Ne buło to koneczno potribne, bo ni wzywała do toho komisja szkilna ani Sojm ne uchwaływ, ani ne prypysuje toho teperisznia ustawa. Kołyż wże Wydił maw take robyty, to łuczsze buwby zrobyw, słyby sia buw widnis ne do Wydiłiw, ałe do Rad powitowych, bo opinja Rad powitowych pisla teperisznoji ustawy (§. 7.) musyt buty w hdekotrych razach zasiahana i dijstno Wydił krajewyj zasiahaw opinji Rady powitowoji, ale tilko w odnim słuczaju t. j. opiniju Rady powitowoj Peremyskoji.

P. hr. Golejewski (przerywa). Wszak teraz jest pierwsze czytanie, więc dyskusya tylko co do formalnego traktowania prowadzoną być winna.

P. Romańczuk (mówi dalej). Możnaby otże pid wzhladom formalnym zażadaty, szczoby jeszcze w tij sprawi zapytaty i Rad powitowych. Odnakoż ja dumaju, szczo i w komisji edukacyjnij można bude zrobyty toje; dla toho takoho wnesenja ne stawlaju.

Szczo do sprawozdanja Wydiła krajewoho, to regulamin ne pozwalaje meni sia rozwodyty nad nym; skażu tilko, szczo duże neterpeływo

czekaju toji chwyli, koły na argumenta Wydiłu krajewoho budu mih widpowisty kontrargumentamy. W tim ożydaniu możu o ciłim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho uże teper z małoju zminoju za Schillerom skazaty: „das war kein Meisterstück Octavio!“ (Wesołość).

Pryłuczaju sia w proczim do wnesenja, szczoby toje sprawozdanje widosłaty do komisji edukacyjnoji.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Tarnowski starszy ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy). Chciałem tylko pozwolić sobie przypomnieć sz. poprzedniemu mowcy, że czytanie wniosku i sprawozdania jest rzeczą normalną, oznaczoną regulaminem, a tylko uwolnienie od czytania jest wyjątkiem, a zatem ani nadzwyczajnej wagi, ani nieprzychylności z odczytania sprawozdania Wydziału krajowego wyciągać nie można.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu suplentów. (**Al. 37.**) P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wysokij Sojme!

Sut' posłowyci, kotorii mymo tysiaczlitnoho wiku ne stratyły na wartosty i prawdi. Takaja to posłowycia, kotoraja imenno w naszoj bidnoj Galicyi do nyni stoit w połnoj syli jest: „quem dii oderunt, paedagogum fecerunt“. Mohu wykazaty datamy statystycznymy, szczo najpylnijszi i daże najłuczszi abituryenty udajut sia na wydił filozoficznyj. Ałe ostatoczno jaka ich czekaje buducznos't? Czoho możetsia uczytel dosłużyty w porównaniu z jurystom chotiaj na wydił prawnyczyj idut uczenyki w znacznoj czasti mejszoho darowania i mejszoj pylności. U nas nawet toho małoje otłyczija a jeszcze mejszoho dodatka, na kotri zakon dozwolaje, i kotri uczytełewi po 15 litach słuszno należat sia ne dajut. Jesły w innych krajach koronnych uczytel ne oderżuje toho otłyczia, to jest to izjatiem; a u nas izjatiem jesły toje uczytełewi dadut, szczo on uważaje jako należaszcze sia jemu po szłusznosti, jesli uże na po prawu. I jakij to dodatok wełykij? Wseho 50 zł. na rik – a i tych ne dajut

Oczewydno bud' szczo bud' uważaju toje za pokrywdżenie! A z jakich wzhladiw toje dijetsia? Czy dla jakich ultra lokalnych oszczadnostej, a może dla jakich wyższych dydaktyczno pedagogicznych wzhladiw toje diłajut, ne znaju! Bo somniwaju sia, czy uczytelstwo nasze stoit wyższe od uczytelstwa innych krajiw koronnych. Wproczem jest to sprawa domowa i ja nadiju sia, szczo ona bez petycyj i bez wnesenij riszyt sia w koryst' naszu. U nas służba uczytela jest tiaższa, — u nas ne jak hde inde uczytel ne znaje umirennoho czysła hodyn, tilko maximum — u nas klasy czysłennijszi, dla toho bilsze roboty; a do toho płata mejsza. Jestto krywda, kotra ne daśt' sia zapereczyty; a zarazom naj sprawa, kotru maju czest' predłożyty, posłużyt jako wirna i jasna ilustracya i naj budet otwitom dla tych, kotri hołosiat, szczo Galicyju faworyzujut pred innymy krajamy koronnymy. Jak nas faworyzujut to ja budu sia staraty sejczas wykazaty.

Jesły stan uczytelskij jest sumnyj, to o mnoho sumnijszyj jest stan zastupnykiw t. j. suplentiw. Ne dywnoż dla toho, szczo w toj sprawi tak mnoho petycyj wnoszeno i tak mnoho pysano i howoreno. Pryhlańmo sia ciłoj sprawi sine ira! Piśla §. 94. organizacyjnoho oczerka dla gimnazij, suplent powynen buty istenno zastupnykom uczytela, win powynen uczytela zastupyty, jesły toj czerez słabist' abo inne diło pereszkodżenyj; dla toho piśla organizacyi jest czysło suplentiw duże małe w poriwnaniu do czysła uczytełej dijstwytelnych, bo suplent ustanowłenyj na toje, szczoby chwylowoj potrebi zadosyt' uczynyty. Tak jest' de inde do nyni, ałe tylko ne u nas! (brawo!) Wprawdi opinia pubłyczna w poślidnych rokach stała sia sympatocznijsza dla szkił, pobilszyła sia frekwencya ditej, ałe mało pobilszeno czysło gimnazij. Treba buło bilsze sył uczytelskich, posłuhowano sia suplentamy, tak, szczo czysło suplentiw wzrosło do wełykańskoj stepeni, do takoho czysła, jakoho ne ma pewno w ciłom świti.

Nyni u nas suplent jest ciłkom stałyj, bo taja suplentura ne usuwaje sia, protywno czysło suplentiw wzmahaje sia w miru, jak sia frekwencya pobilszaje, bo bilsze czysło uczennykiw wymahaje, aby czasto tworyty paralelki. U nas buły takii gimnazya, w kotorych buło po 25 od-

diliw zamist ośmoch klas; na wisim klas buł etat a proczyi klasy musiły otrymaty suplentiw.

Suplent maje toje samo czysło hodyn, tii sami zadaczi, tii sami obowiazki szczo uczytel, a mymo seho poberaje, chotiaj jest ispytowanyj, wseho 50 guldeniw misiacznoj płaty, a sut i buły suplenty, kotoryi połowynu toj kwoty a daże czetwertu czast' pobyrały. Czy to możływe, aby z takoj pensyi wyżyty? Dla toho suplent szukaje uderżania z prywatnych lekcyj. Wi Lwowi i Krakowi traflajut sia takiji lekcji, ałe w meńszych mistoczkach ich nit. Ałe jesły suplent maje nawit' lekcyju, to lekcya taja ubłyżaje dostojeństwu uczytela, bo w odnim mistcy uczytela poważajut jako prijatela a daże dobrodija; ałe w innym domi majut jeho za prywatnoho oficyalistu, posłuhujut sia nym, a daże posyłajut jeho za dribnymi orudkamy. Na tim terpyt powaha jeho i tiła, kotoroho jest członom. A do toho terjatet swoi syły i ne możet ich ciłoho zapasa użyty w polzu szkoły! Nadija na 1200 guldeniw podderżuje jeho, ałe w kińcy opuskaje jeho tak, szczo ostateczno upadaje pid tiaharom; toj czołowik, kotoryj musyt czasto uderżowaty rodynu, musyt w końcy rozczarowaty sia; pewne ohorczenie i zneochoczenie wkradaje sia do jeho serdća, bo tut musymo i suplenta uważaty za czołowika (brawo!).

Denekotorych predmetiw skorsze potreba, mołodszyj distane skorsze posadu, a starszyj innoho predmetu musyt czekaty 10 do 15 lit, nim posadu distane i jeho zaiminujut.

Szczo takie zneochoczenie jest', to ricz najjaśnijsza i najpryrodnijsza. Jesły do toho szcze pryjdut czasto słuczai smerty abo słabosty i znahlat suplenta zatiahnuty dołh; tohdy staje sia win na ciłe swoje żytie ciłkom helotom swoho łychwiara! (P. ks. Sawa: Bardzo słusznie) Zwyczajno każut, naj sia suplenty ne żeniat: Moi Panowe! soprużestwo jest' sakramentom, czerez onoje czołowik poważnije i zbilszaje sia jeho ochota do praci, bo praciuje win, szczoby wyżywyty swoju rodynu, żenu i dity, a żeniat sia po bilszoj czasty tii, kotoryi sut wże ispytowani i nadijut sia skoro zistaty zaimenowanymy uczytelamy. Możet byty szczo nakonec skażut tym bidakam oddychaty i dywyty sia na świt bożyj! A tymczasom taja nadija zawodyt ich 10 abo 15 lit; czyż ne maje toj suplent buty zneochoczenym? (P. ks. Sawa: Rzecz jasna). A do toho jeszcze położenie suplenta i czerez toje duże złe, szczo jemu chorowaty ne wilno, a ne wilno dla toho, bo ho nażenut. Wprawdi ne dije sia toje u nas, ałe ne dije sia z myłoserdija wyższych właszej a po bilszoj czasty i z myłoserdija kolegiw, kotoryi hodyny słaboho pomeże sebe rozdilajut; chotiaj sami sut obtiażeni — a duże czasto — i na toje maju pewni daty — dije sia, szczo konec kińcem suplent słaby, szczoby ujty dalszym upokorenijam perenosyt sia tam, hdi nis't bolizny ni peczały, ni wozdychania! (Poruszenie).

Dalsze suplent jest nomadoju. Joho na perwuju potrebu perenosiat. Podoroż jest prijatnoju, jesły czołowik z własnoi ochoty puteszestwuje; ałe z konecznosty ne wse; tim bilsze, szczo pry takim pereneseniu wyższa właszt' ne uważaje, szczo win maje żinku i dity, tilko pisla ustawy jomu samomu na podstawi prawa pryznaczajet mirnu kwotu na perenesenie. Moi panowe! Wy znajete tu posłowyciu szczo: Dwa razy sia perenosyty znaczyt tak, szczo raz sia spałyty. U nas moi panowe, sut' taki anormalia. Ja znaju takij słuczaj, szczo suplent kotryj uże ispyt zdiłał, wysłużyw bilsze jak 30 lit, praciowaw bilsze jak druhi, bo musiw sobi i druhym pomahaty. Pytaju sia teper, szczo joho ożydaje, jesły joho w służbi derżawnij syły opustiat i ne bude mih służyty? Niczoho ne pozistaje jak ruku po myłostyniu wytiahaty. (Poruszenie.)

A czy tyi suplenty majut chot' prawa otwitryi? I tych ony nemajut! Suplent prysiahaje, spowniaje swoi obowiazki jak kożdyj uriadnyk a może i szcze bilsze od neho diłajet, a preciń mymo toho ne jest uriadnykom, i jemu ne czyslat sia lita służby. Suplent bud' szczo bud' skińczyw uniwersytet, zdaw ispyty potribni, a jemu widmawlajut praw obywatelskich, jaki majut urjadnyki najnysszoi kategorii. Ony czułyby sia szczasływymy, jesłyby ich zriwnano z auskultantamy, z praktykantamy konceptowymy abo nawit z asystentamy uriadiw pocztowych i telegraficznych, bo tii takoż bilszi prawa majut, jak suplenty. Ałe moi panowe, abyśte ne dumały, szczo howorju pro domo sua, proszu na sprawu naszu pohlanuty z inszoho stanowyszcza. Czy to jest dobre, jesły szkoły sut' perepowneni? To jest duże złe — raz, szczo uczyteli nawit jesłyby mały sposibnist, ne sut w sostojaniu piznaty dobre swoich uczenikiw, a ślidowatelno ne mohut maty potrebnoho wlijania na obrazowanie ich sercia i rozumu. Kromi toho perepownenie klas ne dozwalajet wzhlad maty ne higieniu, nedostatok zdorowoho wozducha, posobstwujut tilko

słabostiam uczenykiw. Czy to jest wam jako rodyczam obojatno? To jest interes rodycziw; slidowatelno i interes kraju wymahaje, aby klasy ne buły perepowneni, aby ne zenedbuwałoś obrazowanie ditej, kotri szkoli poruczajut. Jest to interes ne tilko uczyteliw a bilsze rodycziw, szkoły i kraju, aby w nas tak jak w inszych krajach koronnych sia djało. Dla toho moi panowe, koneczne jest potrebno, aby czysło gimnazij pobilszyty, a po krajnoj miri czysło dijstwytelnych uczytełej chot'by nadetatowych znaczno pomnożyty. Może kto sobi podumaje, szczo ja z żalu sobi uwahy powtoriaju, kotri dawnijsze buły wyskazani, najautentyczni czysła sami za soboju promawlajut. Pozwolu otkłykatysia do urjadowych statystycznych dat, pomiszczenych w soczynenia „Oesterreichische Statistik“ kotru tut maju za 1882. szkolnyj rik. Otnoszenija wid toho czasu sia majże ne zminyły, a panowe sia łehko perekonajut, jaki sut' widnosyny gimnazij naszych do gimnazij inszych krajiw koronnych. Szczo do czysła suplentiw, ti stanowiat w krajach zachodnych a imenno w Awstrii tilko semu czast', w Solnohradi ośmu, w Karyntii semu czast', w Triesti ośmu czast' wsich uczyteliw. U nas jest ich majże połowyna. Jakaż to sprawedływist? Czy to znowu jest faworyzacja Hałyczyny pered inszymy krajamy koronnymy? (Brawa). Ne mohu dalsze zatajity, szczo jesłyby u nas takich trymały sia czyseł, jak sia praktykuje w innych krajach koronnych, to u nas powynno buty 202 suplentiw jak buło w roci 1882., ałe 60., 69., do 80., jesły by u nas tak buło, jak w bilszoj czasty krajiw koronnych. To jest wełykańske rozłyczje!

Ałe woźmim dalsze otnoszenije szczo do zanjatja i roboty tych uczyteliw.

Na prymir — peresiczno prypadaje w Awstryi na 16 uczennykiw 1 uczytel, w Solnohradi na 10 uczennykiw 1 uczytel, a u nas na 1 uczytela bilsze jak 20 uczennykiw.

Jest to riżnycia wełykańska, a to tim bilsze, szczo czysło hodyn jest' u nas tyżdnewo bilsze, jak w innych krajach koronnych. Ne dast' sia zatim zapereczyty, szczo nasz uczytel bilsze praciuje i bilsze maje hodyn, jak uczytel inszych krajiw koronnych. Jesłyby tyi czysła do nas widneseno i podobnyji odnoszenija u nas zachodyły, to znaczyt — jesłyby nas ne faworyzowano, ałe sprawedływo z namy postupywano, a to tak, jak z uczytelamy innych krajiw koronnych, tohdy małybyśmo na 485 uczyteliw w serednych szkołach, w odnoszeniju do Solnohroda 1.000, w odnoszeniju do Silesii 672, na wsiakij że słuczaj, jesłyby ne było smutnoj faworyzacyji po krajnoj miri 600, a ne 485.

To jest takoż wełyke rozłyczje!

Jesłybyśmo znowu ośmiłyłyś poriwnaty sebe z inszymi krajami koronnymy, to powynno u nas buty w poriwnaniu iz Solnohradom 62 gymnajzij a ne 18, w poriwnaniu z Karyntjeju 64 a ne 18, w poriwnaniu z Tyrolom 46 a ne 18, w poriwnaniu ze Silezjeju 35 a ne 18 a nawet z Morawjeju, kotora żałuje sia na toje, ne 18 ałe 31 gimnazyj!

Panowe! to sut' czysła, kotoryi oczewydno za soboju promawlajut i w jasnom świtli predstawlajut toje, szczo u nasu krywda sia dije.

(Brawa)

Ne choczu Wysokoju Pałatu dalsze nudyty, ałe uważaju szcze za potribne poriwnaty naszi gimnazja szczo do czysła uczennykiw.

U nas peresiczno prypadaje na odnu gimnazju 560 uczennykiw, a w Awstryi 304—308, w Solnohradi 219, w Kraini 252, w Karyntji 193, w Dalmacyji 162, w Morawyji 327, w Silezji 288, w Istryi 144 a u nas 560.

Otże wydyte panowe, jakiji sut widnoszenia; a jesły hołos pidnoszu, to w perekonaniu, szczo krywda nam sia dije.

(Brawa)

Jest tohda obowiazkom Reprezentacyi kraju wziaty sobi tuju sprawu do sercia i podnesty ju. Dla toho widzywaju sia do mużiw dobroi woli, aby chotiły poperty tuju sprawu, widzywaju sia do poważnoi komisyi edukacyjnoi, aby w toj sesyi peredłożyła rezolucju centralnomu prawytelstwu, a w kincy widzywaju sia imenno do członiw delegacyi, kotoryi mohut otwiczaty na czasto słyszanoje słowo, „faworyzowanie“, słowom „krywda“, — (brawo) bo bud' szczo bud' ne promawlaju, aby nas faworyzowaty, ałe domahaju sia sprawedływosty. Ja do nyni nikoły tut ne prosył łaski i myłoserdija — a tilko sprawedływosti!

Szczo do formalnoho traktowania wnoszu, aby moje wnesenje widosłaty do komisyi edukacyjnoj.

(Brawo i oklaski)

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza, aby wniosek ten był odesłany do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Do laski marszałkowskiej wniesioną została interpelacya p. Merunowicza, którą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Interpelacya
do Jego Ekscelencyi Pana c. k. Namiestnika jako komisarza rządowego w Sejmie.

Powtarzanemi pięciokrotnie uchwałami w sesyach z lat 1871, 1875, 1876, 1882 i 1884, dopominał się Sejm o to, ażeby exploatacya monopolu solnego ze strony Państwa w taki sposób uregulowaną została, iżby nieprzebrane bogactwa ziemi naszej, pokłady i źródliska solne stały się dla gospodarstwa rolnego przystępnemi w celach chowu bydła — a wreszcie, ażeby sprzedaż warzonki tak urządzoną być mogła iżby ludność, która już w wysokiej cenie fiskalnej soli znaczny podatek pogłówny opłaca, zabezpieczoną była przynajmniej od dalszego dowolnego podnoszenia cen tego artykułu przez prywatną spekulacyę handlarzy.

Uprawnione te życzenia Reprezentacyi Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem doznają dotychczas ze strony Wysokiego c. k. Rządu uwzględnienia w nader ograniczonych rozmiarach i to z wyraźnem zastrzeżeniem wyjątkowego charakteru przyznanych tu i ówdzie drobnych ułatwień, w głównej zaś istocie swej pozostają one dotąd nawet bez odpowiedzi.

Z tego powodu podpisani mają zaszczyt zapytać:

I. Czy można spodziewać się rychłego zaprowadzenia w Austro-węgierskiej Monarchii sprzedaży taniej soli dla bydła?

II. Czy i jaką odpowiedź zamierzają udzielić c. k. władze finansowe na pismo Jaśnie Wielm. Marszałka krajowego z d. 9. Września 1884. L. 1.190. S. którem zakomunikowano Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa uchwałę Sejmu z tegoż dnia z wezwaniem, iżby c. k. Rząd dla uchronienia ludności od nadużyć prywatnej spekulacyi handlarzy wprowadził w życie zarządzenia, mające na celu jednostajne uregulowanie cen soli w każdej okolicy kraju!?

III. Gdy w myśl art. II. ustawy z 27. Czerwca 1868. Nr. 62. Dz. u. p. zastrzeżoną jest jednolita administracya monopolu solnego w obu częściach Monarchii, więc czy nie zamierza Wys. c. k. Rząd starać się o to przy sposobności rokowań z Królewsko-Węgierskim Rządem w przedmiocie odnowienia ugody co do spraw wspólnych austro-węgierskiej monarchii, iżby stać się mogło zadość wyż wymienionym żądaniom Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem co do sprzedaży warzonki i soli dla bydła?

Lwów dnia 30. Listopada 1885.

Teofil Merunowicz, Piotr Gross, Romanowicz, X. Kopyciński, Lenartowicz, Kowalski, Biliński, X. Sawa, Gnoiński, Simon, Kaczała, S. Badeni, Janko, Dr. Antoniewicz, Hausner, Siczyński, Bereźnicki, Liniński, Romańczuk, Waygart, Jan Gnoiński, Zawadzki, F. Pławicki, Skałkowski.

JW. Marszałek. (objąwszy przewodnictwo na nowo).

Interpelacya ta jest przez dostateczną liczbę posłów podpisaną. Wręczę ją p. komisarzowi rządowemu.

Następuje ostatni punkt porządku dziennego: Wybór komisyi podatkowej z 9 członków.

Na skrutatorów proszę posłów: ks. Kopycińskiego, Bolesława Rozwadowskiego, ks. Siczyńskiego, Lenartowicza, Stanisława Jędrzejowicza, Gnoińskiego i Fruchtmana.

Proszę przystąpić do wyborów.

P. skrutatorowie zechcą odbierać kartki.

(Po zebraniu kartek i po krótkiej przerwie)

Proszę ogłosić rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta): Głosujących 80, absolutna większość 41. Jednomyślnie wybrani Panowie:

Abrahamowicz,
Chamiec,
Chrzanowski,
Czajkowski,
Gniewosz,
Hausner,
Jaworski i
Romer, zaś p. Edward Jędrzejowicz otrzygłosów 78.

Nadto otrzymał p. ks. Siczyński głosów 2.

JW. Marszałek. Ci tedy Panowie zostali wybrani do komisyi podatkowej.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya drogowa ukonstytuowała się, wybierając prze-

wodniczącym p. Męcińskiego, zastępcą p. Jaworskiego, sekretarzem p. Wincentego Gnoińskiego.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny

5. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek 1. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

I. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884.

II. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Rapoporta, w przedmiocie przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. Armii.

III. Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielenia prawa poboru opłat mytniczych a mianowicie:

1. *a)* Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;
   b) Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy,
   c) Radzie powiatowej w Wadowicach:
      aa) od mostu na rzece Skawie przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej,
      bb) od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach;
2. Radzie powiatowej w Nowym Sączu:
      aa) na drodze powiatowej Krzyżówka-Muszynka,
      bb) na drodze powiatowej Krzyżówka-Krynica, i Krynica-Muszyna;
3. *a)* Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej,
   b) Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.
4. Wydziałowi krajowemu na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Nowy-Targ-Zakopane.
5. Wydziałowi powiatowemu w Dolinie na rzecz utrzymania drogi Dolińsko-Węgierskiej.
6. *a)* Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej powiatu Wadowickiego, wpólnie z obszarem dworskim w Czernichowie od przewozu przez rzekę Wisłę;
   b) gminie w Tyrawie Solnej powiatu Sanockiego od przewozu przez rzekę San;
   c) obszarowi dworskiemu w Tropiu powiatu Nowo-Sądeckiego, od przewozu przez rzekę Dunajec.
7. *a)* Obszarowi dworskiemu w Ulwówku powiatu Sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug;
   b) gminie w Dobrowlanach powiatu Kałuskiego, od przewozu przez rzekę Łomnicę;
   c) obszarowi dworskiemu w Kutkorzu powiatu Złoczowskiego, od mostu na rzece Pełtwi;
   d) obszarowi dworskiemu w Wiktorowie powiatu Stanisławowskiego, od mostu na rzece Łukwicy;
   e) gminie w Kamionce Strumiłowej powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Bugu i od mostów na rzece Kamionce.
8. Gminie miasta Brodów na dalszy pobór myta kopytkowego. — Sprawozdwca p. W. Badeni.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 20.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. Grudnia 1885.

Treść: Spis petycyj. — Rozprawa nad przekazaniem petycyi Towarzystwa Pracy kobiet. — Głosy pp. Golejewskiego, S. hr. Badeniego, powtórnie Golejewskiego, Chrzanowskiego i Badeniego. — Interpelacya p. Romanowicza o języku niemieckim na kolei Państwowej. — Interpelacya p. Jana Gnoińskiego z powodu wypadków na kolei Państwowej. — Wniosek p. Romanowicza o pracy więźniów. — Wniosek p. Romanowicza o dostawach dla wojska. — Przekazanie do komisyi gminnej projektu Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienią §. 39. statutu miasta Lwowa. — Przekazanie do komisyi budżetowej petycyj Towarzystwa pedagogicznego o zaliczki dla nauczycieli ludowych na płace, i petycyi gminy Hryniowa o zapomogę na budowę szkoły. — Sprawozdanie i wnioski komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym p. Rapoporta w przedmiocie przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. Armii. — Rozprawa nad tem. — Głosy pp. Męcińskiego, Chrzanowskiego z rezolucyą, JE. Namiestnika Zaleskiego, Weigla, Romańczuka, powtórnie Męcińskiego, Wodzickiego Ludwika, Rapoporta, Chrzanowskiego i sprawozdawcy Langiego. — Uchwalenie wniosków komisyi. — Odrzucenie rezolucyi p. Chrzanowskiego. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru opłat mytniczych i uchwalenie poboru takowych: Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej; — Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy; — Radzie powiatowej w Wadowicach: od mostu na rzece Skawie przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach; — Radzie powiatowej w Nowym Sączu: na drodze powiatowej Krzyżówka-Muszynka i na drodze powiatowej Krzyżówka-Krynica i Krynica-Muszyna; — Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej; — Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny; — Wydziałowi krajowemu na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Nowy Targ-Zakopane; — Wydziałowi powiatowemu w Dolinie na rzecz utrzymania

drogi Dolińsko-Węgierskiej; — Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej powiatu Wadowickiego, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, od przewozu przez rzekę Wisłę; — Gminie w Tyrawie Solnej powiatu Sanockiego od przewozu przez rzekę San; — Obszarowi dworskiemu w Tropiu powiatu Nowo-Sądeckiego, od przewozu przez rzekę Dunajec;—Obszarowi dworskiemu w Ulwówku powiatu Sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug; — Gminie w Dobrowlanach powiatu Kałuskiego, od przewozu przez rzekę Łomnicę; — Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu powiatu Złoczowskiego, od mostu na rzece Pełtwi; — Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie powiatu Stanisławowskiego, od mostu na rzece Łukwicy; — Gminie w Kamionce Strumiłowej powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Bugu i od mostów na rzece Kamionce. — Wniosek p. Skałkowskiego o wymiarze i ściąganiu należytości prawnych — Rezygnacya p. Golejewskiego z prezesostwa komisyi petycyjnej. — Ukonstytuowanie się komisyi lustracyjnej. — Zapowiedź 6. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 124.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie weszły przeciw niemu żadne zarzuty.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 1. Grudnia 1885.

186. Gmina Podhorce i kilka okolicznych gmin, przez p. A. Sapiehę, o przeniesienie Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec — do komisyi prawniczej.

187. Gmina Pobocz, przez p. A. Sapiehę, w tej samej sprawie — do komisyi prawniczej.

188. Gmina Pieniaki i Hołubica, przez p. A. Sapiehę, w tej samej sprawie — do komisyi prawniczej.

189. Teofila Zielińska, kierująca szkołą wyrobów sztucznych kwiatów, przez p. W. Sapiehę, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

190. Tomasz Janusiewicz, nauczyciel w Sokołowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

191. Piotr Rec, nauczyciel w Tarnobrzegu, przez p. S. Tarnowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

192. Nauczyciele szkoły ludowej w Tarnobrzegu, przez p. S. Tarnowskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

193. Michał Matiasz, nauczyciel z Sądowej Wiszni, przez p. S. Stadnickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

194. Katarzyna Wyczułkowska, przełożona Zgromadzenia Sióstr M. B. Miłosierdzia i Zakładu poprawczego dla dziewcząt w Krakowie, przez p. S. Tarnowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

195. Jakób Richter, uczeń Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, przez p. Goldmana, o stypendyum — do komisyi budżetowej.

196. Adam Kaczurba, przez p. J. Czartoryskiego, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

197. Jan Paltinger, urzędnik kolejowy, przez p. Goldmana, o subwencyę na kształcenie córki w muzyce i śpiewie — do komisyi budżetowej.

198. Dyrekcya galicyjskiego Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami, przez p. Merunowicza, o stałą subwencyę roczną — do komisyi budżetowej.

199. Miasteczko Podwołoczyska, przez p. Merunowicza, o zniesienie zapory mytniczej w miasteczku istniejącej — do komisyi drogowej.

200. Karolina Filipecka, sierota po konduktorze dróg krajowych, przez p. Scipio, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

201. Kazimierz Bieńkowski, technik, przez p. Czartoryskiego, o nabycie przez kraj posągu „Światowida“—do komisyi petycyjnej.
202. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. S. Jędrzejowicza, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych—do komisyi szkolnej.
203. Witołd Wolański, przez p. M. Wolańskiego, w sprawie zezwolenia na pobór myta przewozowego na Dniestrze w Horodnicy — do komisyi drogowej.
204. Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę upraszać Wysoką Izbę, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi petycyjnej. Jest dwieście kilkadziesiąt petycyj podanych, a z tych zaledwie trzy odesłano do komisyi petycyjnej, która składa się z 24 członków. Udawałem się w tej sprawie do Pana Marszałka, gdy liczba petycyj dochodziła do stu, ażeby raczył zwrócić uwagę Pana Sekretarza na na to postępowanie, ale daremnie. Owóż postępowanie to członkowie komisyi petycyjnej uważają za szykanę i chcą prosić, ażeby Wys. Izba uwolniła ich od zasiadania w komisyi. Na cóż bowiem komisyi, jeżeli na 263 petycyj przydzielono jej tylko trzy i ona nie ma co robić. Proszę więc, aby petycya ta była odesłaną do komisyi petycyjnej.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Mnie nie zdaje się, ażeby ilość petycyj wnoszonych do pewnej komisyi musiała być koniecznie wprost proporcyonalną do liczby członków tej komisyi. Często objawiano tak w tej Wysokiej Izbie jak i w komisyi budżetowej życzenie, aby wszelkie petycye, które obciążają budżet, były odsełane do komisyi budżetowej. Tej też zasady trzymało się biuro marszałkowskie, trzymają się wszystkie parlamenty; i wedle tego Wysoka Izba odsełała wszystkie petycye budżet obciążające do komisyi budżetowej. Jeślibyśmy tę drogę porzucili, to wtedy wszystkie petycye należałoby odesłać do komisyi petycyjnej, a to nie odpowiadałoby ani intencyi Wysokiej Izby, ani pojedynczych komisyj.

Dla tego obstaję przy wniosku, aby odesłać tę petycyę do komisyi budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Proszę Panów! Była ustalona praktyka dwudziestoletnia, jak długo pan hr. Badeni nie był sekretarzem. Dopiero od czasu, gdy pan Badeni został sekretarzem, prawie żadnych petycyj nie odsełano do komisyi petycyjnej — a petycye przecież są od tego, aby je odsełać do komisyi petycyjnej. Jakież zresztą mogą być petycye? O zapomogę, bo innych prawie nie ma. Jeśli powiat chce drogę budować, to taką petycyę należałoby analogicznie także odsełać nie do komisyi drogowej ale do komisyi budżetowej, bo tamta nie ma funduszów. Ja zresztą przy moim wniosku się nie upieram, lecz jeśli Wys. Izba uważa, że wszystkie petycye o zapomogi i wszystkie prośby mają być odsełane do komisyi budżetowej, to proszę komisyę petycyjną rozwiązać. (Brawo).

Zresztą rozważcie Panowie i tę okoliczność: Po coż napychać 24 członków do jednej komisyi i nie dawać jej potem pracy. To uważają członkowie komisyi za szykanę. Dla mnie to zresztą jest obojętne, ja jestem stary poseł, i im mniej pracy w komisyi, tem dla mnie lepiej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Muszę skonstatować, że nie tylko od czasu jak poseł Badeni jest sekretarzem, odsełane są do komisyi budżetowej petycye obciążające budżet, bo przypominam, że od lat kilkunastu toczyły się o to spory między dzisiejszym dostojnym marszałkiem, który wówczas był sprawozdawcą komisyi budżetowej, a szanownym posłem Golejewskim. Tak zresztą dzieje się we wszystkich ciałach ustawodawczych, że petycye obciążyć mogące budżet przekazuje Izba komisyi budżetowej do roztrząśnienia, i tak być winno. Bo ta komisya powinna roztrząsać petycye żądające jakiego wydatku, która ma każdej chwili na oku ogół wydatków i ogół dochodów przeznaczonych na pokrycie wydatków. Taką komisyą specyalną jest komisya budżetowa.

Bardzo często petycya żąda wydatku, który, biorąc bezwzględnie, jest dobry, ale względnie do innych wydatków koniecznych, które zaledwie pokryć można dochodami, jest mniej od tych wy-

datków potrzebny i użyteczny. Jeżeli jedne petycye mogące obciążyć budżet przekazywane będą komisyi petycyjnej a drugie komisyi budżetowej, wówczas żądania petentów jednakie i jednako uzasadniane mogą być przez jedną komisyę przyjęte, przez drugą odrzucone. Jeżeli komisya petycyjna domaga się, aby roztrząsała petycye nawet mogące obciążyć budżet, niechaj roztrząsa, ale wszystkie i pod warunkiem, że jeżeli w załatwieniu petycyi wnosi jakikolwiek wydatek, niechaj petycyę z takim swoim wnioskiem przekaże komisyi budżetowej, lub zażąda jej opinii; bo ta komisya budżetowa ma i musi mieć każdej chwili pogląd na ogół wszystkich potrzebnych wydatków i rozporządzalnych dochodów i musi odnośnie do tego poglądu oceniać potrzebę każdego wydatku.

Członkom komisyi budżetowej nie jest bynajmniej przyjemnie roztrząsać tę wielką liczbę petycyj apelujących do budżetu i skarbu krajowego; wolelibyśmy, aby ten często przykry obowiązek odmówienia biedzie zasiłku, wzięła na siebie komisya petycyjna. Ale Sejm włożył na komisyę budżetową obowiązek sprawiedliwego ułożenia budżetu, porównania użyteczności wszystkich proponowanych wydatków, zestawienia w budżet tych, które mogą być pokryte dochodami wskazanemi przez komisyę. A jakże obowiązek ten może dopełnić komisya budżetowa, jeżeli inna komisya, nie porównawszy proponowanego przez siebie wydatku z ogółem wydatków, wnosi wprost jego uchwalenie. Z tych to powodów we wszystkich ciałach ustawodawczych petycye obciążające budżet roztrząsa komisya budżetowa.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Chciałem zrobić dodatkowo skromną uwagę, że o ile mi się zdaje, nie odpowiada to zupełnie tradycyi i przeszłości tej Wys. Izby, jeszcze przed czasem, nim miałem zaszczyt być sekretarzem, by komisye z własnej inicyatywy mogły się rozwiązywać. Sądzę, że wybór i trwanie komisyi zależy od Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski. P. hr. Golejewski wnosi, aby petycyę Stowarzyszenia Pracy kobiet we Lwowie o subwencyę odesłać do komisyi petycyjnej, p. hr. Badeni wnosi o odesłanie jej do komisyi budżetowej. Podam pod głosowanie najpierw wniosek p. hr. Golejewskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł, więc petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowej.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

205. Karolina Stupnicka, wdowa po Hipolicie Stupnickim redaktorze „Przyjaciela domowego“, przez p. Simona, o zapomogę do komisyi budżetowej.
206. Spółka handlowo-rolniczo-przemysłowa w Kołomyi, przez p. Merunowicza, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
207. Firma fabrykantów nafty W. Fibich, W. Sławiarski i S. Wiśniewski, przez p. Merunowicza, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.
208. Julja Szaszkiewicz, wdowa po poecie ruskim, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
209. Stowarzyszenie opieki ubogich uczniów wiedeńskiej wyższej szkoły gospodarstwa rolnego, przez p. Rybickiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
210. Aniela z Terleckich Aczkiewiczowa, przez p. Siengalewicza, o zapomogę — do komi-budżetowej.
211. Katarzyna Starowiecka, wdowa po lampiarzu szpitala lwowskiego, przez p. Smolkę o pensyę — do komisyi budżetowej.
212. Wydział powiatowy w Żydaczowie, przez p. Wernickiego, o subwencyę na budowę drogi z Żurawna do granicy powiatu pod Nowoszynem — do komisyi drogowej.
213. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przez p. Bobczyńskiego, w sprawie reorganizacyi galic. szkół realnych — do komisyi szkolnej.
214. Ten sam, przez p. Bobczyńskiego, o udzielenie zasiłku dla czasopisma „Muzeum“ — do komisyi budżetowej.
215. Nauczyciele i nauczycielki szkół w Żywcu, przez p. Łazarskiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.
216. Eugeniusz Steinsberg, uczeń akademii sztuk pięknych w Monachium, przez p. Hausnera,

o subwencyę na kształcenie się dalsze w malarstwie — do komisyi budżetowej.

217. Zwierzchność gminy Janowice, przez p. ks. Kopycińskiego, w sprawie zmian w administracyi i sądownictwie w kraju—do komisyi petycyjnej.

218. Zofja Tymaczkowska, wdowa po lekarzu miejskim w Samborze, przez p. Smolkę, o podwyższenie pensyi — do komisyi budżetowej.

219. Zarząd bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na rok 1886. — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Wniesiono następujące interpelacye, które pan sekretarz zechce odczytać:

Sekretarz p. dr. St. hr. Badeni (czyta):

Interpelacya

do JE. P. Namiestnika jako komisarza rządowego.

W miesiącu Październiku b. r., wydała generalna Dyrekcya kolei skarbowej polecenie do Dyrekcyi ruchu ażeby:

1. W ustnych stosunkach służbowych tak między urzędnikami jakoteż i ze służbą używano języka niemieckiego.

2. Aby śledztwa dyscyplinarne tudzież egzamina kolejowe odbywały się po niemiecku.

3. Aby obrady zarządów kolejowych, instytucyi humanitarnych (kasy chorych i zaopatrzenia) toczyły się w języku niemieckim.

Zważywszy, że przez to polecenie zakres języka niemieckiego jako urzędowego w zarządzie kolei skarbowych został znacznie rozszerzonym po za granice statutem organizacyjnym zamierzone,

że polecenie używania tego języka w ustnych stosunkach służbowych a zwłaszcza w obradach instytucyi humanitarnych przeważnie z krajowców złożonych w wysokim stopniu uwłacza zasadzie równouprawnienia w art. 19. ustawy o powszechnych prawach obywateli poręczonego i przypomina dawne czasy przymusowej germanizacyi o których kraj cały sądził, że już bezpowrotnie minęły,

zapytują podpisani:

1. Czy Wysokiemu Rządowi wiadomem jest wydanie powyżej wspomnionego polecenia?

2. Ewentualnie zaś, w jaki sposób polecenie to mogło być wydane pomimo konstytucyjnie poręczonego równouprawnienia języków.

Lwów dnia 30. Listopada 1885.

Tadeusz Romanowicz.

Merunowicz, Henryk Janko, Kopyciński, Filip Zuker, Łazarski, Lassocki, Brykczyński, Hausner, Łubieński, Simon, Czerkawski, Wajgart, Wasilewski, A. Sapieha, Siengalewicz.

JW. Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie popartą, przeszlę ją więc JE. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. dr. St. hr. Badeni (czyta):

Interpelacya

do JE. c. k. Komisarza rządowego.

Zeszłego miesiąca doniosły dzienniki o kilku wypadkach spotkania się pociągów na kolei transwersalnej.

Drut telegraficzny został wskutek burzy zerwany, stacye nie mogły się porozumiewać co do ruchu pociągów, a to właśnie miało być powodem katastrofy połączonej z bardzo groźnemi następstwami.

Zapytujemy JE. c. k. Komisarza rządowego co Wysoki Rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz na przyszłość ponawianiu się podobnych wypadków, mianowicie czy będą zaprowadzone na kolei transwersalnej elektryczne dzwonki sygnałowe, jakie istnieją na wszystkich innych linjach kolejowych w kraju i czy będą pobudowane domki strażnicze dla pomieszczenia nadzorców toru.

Jan Gnoiński.

Wojciech Dzieduszycki, Gniewosz, Wierzbicki, Weigel, Romańczuk, Władysław Wolański, Erazm Wolański, Mikołaj Wolański, Seweryn Henzel, F. Pławicki, Żarski, Onyszkiewicz, K. Czartoryski, Żmurko, Brykczyński, A. Skrzyński, W. Struszkiewicz.

JW. Marszałek. Ponieważ i ta interpelacya jest dostatecznie popartą, zakomunikuję ją JE. Komisarzowi rządowemu.

Złożono następnie kilka wniosków. Proszę p. Sekretarza je odczytać.

Sekretarz p. dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, ażeby pracę więźniów w zakładach karnych uregulował w ten sposób i zwrócił ją w takim kierunku, ażeby nie czyniła konkurencyi opodatkowanym, a nieposzlakowanym rękodzielnikom i robotnikom.

Tadeusz Romanowicz.

Merunowicz, P. Gross, Weigel, Wajgart, Kopyciński, Simon, Skałkowski, Łubieński, Lenartowicz, H. Janko, Filip Zuker, Łazarski, Gold-

mann, Czerkawski, A. Sapieha, Wierzbicki, Lasocki, Brykczyński, Wasilewski, Siengalewicz, Mandyczewski.

JW Marszałek. Ponieważ wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd:

1. Ażeby dostawy wszelkich artykułów żywności dla c. k. wojska w kraju konsystującego uskuteczniał bezpośrednio od krajowych producentów lub ich spółek.

2. Ażeby dostawy wszelkich innych artykułów potrzeb c. k. Armii wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu, uskuteczniał nie jak dotychczas za pomocą wielkich monopolicznych spółek w centralnych przedsiębiorstwach, ale rozdawał je mniejszym spółkom i przedsiębiorstwom krajowych rękodzielników w ten sposób, by potrzeby wojska w kraju konsystującego, przez krajowe rękodzielnictwo były zaopatrywane.

Lwów dnia 30. Listopada 1885.

Tadeusz Romanowicz.

Merunowicz, P. Gross, Weigel, Wajgart, Kopyciński, Simon, Skałkowski, Lenartowicz, H. Janko, Filip Zuker, Łazarski, Goldmann, Czerkawski, Łubieński, Wierzbicki, Lasocki, Brykczyński, Wasilewski, Siengalewicz, Mandyczewski.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

P. dr. Euzebiusz Czerkawski. Proszę o głos.

JW Marszałek. P. dr. Euzebiusz Czerkawski ma głos.

P. dr. Euzebiusz Czerkawski. Na posiedzeniu Wys. Izby dnia 25. Listopada zostało przekazanem komisyi administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia postanowień §. 39. statutu dla miasta Lwowa co do terminu dla wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom Prezydenta Magistratu i innych organów gminy. Na temże posiedzeniu przekazano komisyi gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń zwierzchności gminnej. Są to dwie sprawy, które się tyczą jednego i tego samego przedmiotu, jednej i tej samej zasady.

Otóż zdawało się komisyi administracyjnej, że nie jest stosownem, aby te dwa sprawozdania dwom różnym komisyom były przekazywane.

W imieniu komisyi administracyjnej czynię wniosek, aby oba te sprawozdania przekazane były komisyi gminnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie: kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Dr. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Dr. Majer. Do komisyi szkolnej przekazano 2 petycye, które należą właściwie do komisyi budżetowej. Pierwsza petycya pochodzi od głównego zarządu Towarzystwa pedagicznego w sprawie udzielania zwrotnych zaliczek na płace nauczycielskie.

Ponieważ od Wydziału kraj. wyszedł wniosek względem zaliczek na płace i ten wniosek został odstąpiony komisyi budżetowej, i rzecz ta przedstawia się jako należącą do komisyi budżetowej, wnoszę przeto, ażeby Wysoka Izba uchwaliła petycyę tę przekazać komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Majera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Dr. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Majer ma głos.

P. Dr. Majer. Druga petycya jest gminy Hryniowa powiatu Bobreckiego. Prosi ona o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych na pobudowanie szkoły w Hryniowie.

Rzecz ta dotyczy również budżetu i decyzya zależy od warunków, o których komisya szkolna wiadomości nie ma a ma je komisya budżetowa. Wnoszę więc, aby Wysoka Izba i tę petycyę komisyi budżetowej przekazać raczyła.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego. Jest nim:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884. (**Al. 38.**)

Sekretarz p. Dr. Stan. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Dr. Stan. hr. Badeni. Proszę o odesłanie tego przedmiotu do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalej następuje drugi punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Rapoporta, w przedmiocie przeszkód w dostawie zboża galicyjskiego dla c. k. armii.

Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Wysoka Izbo! Wczoraj uznała Wysoka Izba nagłość wniosku p. Rapoporta i poleciła komisyi gospodarstwa krajowego, aby zbadała rzecz i dziś przedłożyła swoje zdanie. Komisya dowiedziawszy się, że p. Męciński zebrał liczne materyały do tej sprawy, zaprosiła go oprócz wnioskodawcy na posiedzenie komisyi i przekonała się z przedstawionych jej dokumentów, że istotnie zdarzył się fakt, który nie pozwala wątpić o wielkich szkodach, jakie ponieść ma rolnictwo i młynarstwo w Galicyi.

Gdy w Sierpniu Intendantura wojskowa ogłosiła licytacyę na dostawę zboża dla załogi galicyjskiej, Bank dla handlu i przemysłu w Tarnowie przedłożył także ofertę. Ceny były przystępne, a zboże odpowiadało warunkom ogłoszonym w obwieszczeniu licytacyjnem. Przyjęto więc ofertę i na pierwszy początek zażądano 500 cetnarów tego zboża. Wkrótce jednak komisya złożona z lekarzy wojskowych i szefa Intendantury pierwszego korpusu c. k. Armii doniosła do Ministerstwa wojny, że w tem życie znalazła sporysz i pomimo, że szczegółowe badania wykonane w trzech młynach parowych pod dozorem władz wojskowych wykazały, że ilość sporyszu wynosi tylko około 20 gramów na 100 kilogramów żyta, czyli na 5000 gramów żyta tylko 1 gram sporyszu, Ministerstwo wojny kazało umowę zerwać z powodu, że zboże to ma być dla zdrowia żołnierzy szkodliwe.

Sprawę tę między Bankiem Tarnowskim a Intendaturą wojskową pomijam, bo to sprawa prywatna, a przytoczyłem ją tylko jako ilustracyę postępowania władz wojskowych przy liwerunkach; ale w imieniu komisyi gospodarstwa krajowego podnoszę fakt wielkiej doniosłości, że reskrypt Ministerstwa wojny z 5. Października wyraża mniemanie, jakoby zboże galicyjskie w ogóle z powodu zawartego w niem sporyszu było dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

Że ta niekorzystna opinia Ministerstwa wojny nie dotyczyła tylko tego zboża wyłącznie, którego dostarczał Bank, ale w ogóle zboża galicyjskiego, stwierdza najlepiej ta okoliczność, że nie nakazano postarać się o inne żyto z innych okolic kraju, ale zwrócono się od razu do Węgier z zamówieniem i sprowadzono ztamtąd gotową mąkę dla wojska. Tak więc za jednym zamachem wyrządzono krzywdę rolnictwu i przemysłowi młynarskiemu naszego kraju.

Komisya gospodarstwa krajowego sądzi, że na podstawie tych faktów Wysoka Izba może i powinna zastrzedz się przeciwko dowolnemu wykluczaniu zboża naszego od dostawy dla c. k. Armii i od pomijania wybornych młynów krajowych i przy mieleniu liwerowanego zboża.

Jest to tembardziej potrzebne, że stawianie trudności przy liwerunkach wojskowych weszło niejako w zwyczaj w naszym kraju.

W obecnych bardzo ciężkich stosunkach naszego rolnictwa i przemysłu, zadano nam cios zbyt dotkliwy, abyśmy go milcząco przyjąć mogli.

Komisya gospodarstwa krajowego nie może przypuścić, aby zboże galicyjskie, które od tylu lat służyło za pokarm c. k. Armii austryackiej, saskiej i pruskiej, miało nagle okazać się zdrowiu ludzkiemu szkodliwem, i sądzi, że o tem wyrokować powinny wydziały lekarskie przy uniwersytetach państwowych. Dla tego komisya gospodarstwa krajowego gorąco zaleca Wysokiej Izbie, ażeby raczyła przyjąć następujące rezolucye:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej sprawdził za pomocą kompetentnych organów, czy w ogóle żyto galicyjskie, a w szczególności żyto oferowane przez Bank Tarnowski jest istotnie zdrowiu ludzkiemu szkodliwe?

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rezultat badań żyta galicyjskiego spożytko-

wał w sposób właściwy i szczegółowe sprawozdanie przedłożył Sejmowi.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał postępowanie c. k. Intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw do c. k. Armii, i ażeby postarał się o uchylenie takich rozporządzeń Wysokiego c. k. Ministerstwa wojny, które przynoszą ujmę produkcyi rolniczej i młynarstwu w Galicyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu są zapisani pp. hr. Męciński i Chrzanowski.

P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Jeżeli po tak jasnym przedstawieniu stanu rzeczy, jaki dał nam tutaj p. sprawozdawca, zabieram głos, to czynię to nie dla tego, abym potrzebował popierać jego wnioski i argumenta, aż nadto bowiem jestem przekonany, że i tak uchwalone zostaną wniesione rezolucye, bo W. Izba podziela bezwątpienia słuszność żądań w nich zawartych.

Jeśli więc mimo to pozwolę sobie trudzić Wysoką Izbę może nieco dłuższem przemówieniem, to czynię to dlatego, ażeby fakta przedstawione w ogólnych zarysach przez p. sprawozdawcę ilustrować szczegółowo, przytoczyć pewne daty, oprzeć je na przykładzie. Przedewszystkiem zastrzedz się muszę, jakoby celem traktowania i wniesienia tutaj tej sprawy, miała być obrona czyichkolwiek interesów prywatnych. Idzie tu o sprawę zupełnie publicznej natury, o obronę krzywdzonej produkcyi rolniczej i młynarstwa krajowego. A zresztą zdaje mi się, że gdyby nawet pewni tylko producenci jakiejś okolicy, ale na dość szerokiej przestrzeni kraju, zagrożeni byli w swoich interesach wskutek rozporządzenia Ministerstwa wojny, to Sejm nasz nie popełniłby grzechu, lecz tylko spełniłby swój obowiązek, zajmując się sprawą pokrzywdzonych. Dalej muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby i na to nacisk położyć, że cyfry, które cytować będę, opierają się na faktach, datach i rozporządzeniach autentycznych, więc przy każdej z nich zacytuję Nra i datę odnośnej decyzyi c. k. Ministerstwa wojny.

W szczegółach sprawa zagajona przez pana referenta tak wygląda. Dnia 3. Sierpnia b. r. rozpisała wojskowa Intendantura krakowska ofertę na dostawę żyta do magazynów wojskowych w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu. W obec ciężkich warunków zbytu, w jakich się nasze rolnictwo znajduje, nic dziwnego, że producenci zwrócili na tę ofertę uwagę. Oferta była rozpisaną na dostawę 36.000 cetnarów metryczn., co jest bezwątpienia na tak znaczną od Krakowa do Przemyśla przestrzeń, stosunkowo do produkcyi bardzo niewiele, zawsze jednak w tych czasach, gdzie każda sprzedaż jest tak trudną — i to przecież coś znaczy. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, ażeby pojedynczy producenci, mający do zbycia nieraz małe tylko ilości, mogli się wprost od siebie podejmować takiej dostawy, przeto uczyniono to zbiorowo i za pośrednictwem domu komisowego Banku dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

Wpłynęła oferta na dostawę 8.600 ctn. mtr. żyta do magazynów wojskowych w Krakowie, 1500 ctn. mtr. do magazynów w Tarnowie, razem 10.100 ctn. mtr. o cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Działo się to w Sierpniu wśród żniw, gdzie żyto płacone było na targu krakowskim po 6·70, na lwowskim około 6 zł. Dom komisowy Banku oferował ostatecznie po 6·65 już z dostawą z kolei do magazynu w Krakowie, po 6 zł. 40 ct. w Tarnowie.

Przyznacie Szan. Panowie, że jeśli choćby najskromniejszy zarobek należy się domowi komisowemu, i jeśli policzy się transport kolejowy, potem odwóz z kolei do magazynu, to oferta ta była więcej jak skromną, niżej nawet cen targowych stawioną. Ale producenci nie drożyli się, bo czasy ciężkie, sprzedaż trudna, szło im więc o to, ażeby bądź co bądź sprzedać produkt, znaleść na niego odbiorcę. Liczyli więc na przyjęcie oferty, i rzeczywiście przyjętą ona została — bo dla swej niskiej ceny przyjętą być musiała.

Ofertę wniesioną 19. Sierpnia Ministeryum wojny zatwierdziło reskryptem swoim z 25. tegoż miesiąca do l. 2797. Zdawało się więc, że interes skończony. Dom komisowy zaczął zawierać umowy, robić zamówienia, aby w terminach oznaczonych uskutecznić dostawę.

W ogłoszonych warunkach licytacyjnych, które mam oto przed sobą, jest wymieniono, jaki procent obcych przymieszek w życie (jak groszku, wyczki, kąkolu) znajdować się może. Procent ten może wynosić 2 1/2. Nie ma jednak żadnego zastrzeżenia że sporysz (Mutter-Korn), który prawie powszechnie w życie na całym świecie się znajduje, nawet w najmniejszej ilości znajdować się nie może.

Starali się zatem producenci, żeby produkt był dobry i próbę przy odbiorze wytrzymał. I tak się stało. Pierwsza partya 500 ctn. mtr. miała być dostawiona w miesiącu Wrześniu. Termin został rozumie się dotrzymany. Komisya Intendantury wojskowej obejrzała żyto i uznała, że ma przepisane warunki do odbioru potrzebne. Jednakże oświadczyła jednocześnie oddawcy, że na swoją odpowiedzialność tego żyta przyjąć ostatecznie nie może bez decyzyi Ministerstwa wojny, ponieważ w życie znajdują się drobne ziarnka sporyszu, chociaż te razem z wyczką i innemi obcemi częściami nie przenoszą $2^1/_2$ procentów warunkami licytacyi dozwolonych.

Dziwna rzecz, proszę Panów, że zanim jeszcze żyto we Wrześniu oddanem zostało, i zanim następnie przyszła odpowiedź Ministerstwa wojny, już chodziły ciche wieści, że żyto przyjęte nie będzie, że dostawę kto inny otrzyma, etc. etc.

Już naprzód żydki faktorzy te rzeczy opowiadali — a wiecie Panowie jak to oni umieją każdą wiadomość w lot pochwycić, aby z niej skorzystać. I rzeczywiście pismem z dnia 28. Września l. 2218 został zawiadomiony dom komisowy, że mimo wytrzymania próby żyto przyjęte być nie może, albowiem wedle twierdzenia komisyi w partyi dostawionej w 500 ctn. mtr. znajduje się za wiele sporyszu. Mianowicie mogłoby by się go znajdować tylko 357 ziarnek a jest go 760.000 sztuk!! Już to można się nie godzić na traktowanie tej sprawy przez Ministerstwo wojny, ale dla matematyków XII. oddziału tego Ministerstwa trzeba być z całym respektem. Obliczyli oni bowiem tak dokładnie, że tylko 357 ziarnek sporyszu w 500 worach żyta znajdować się może!! Gdyby choć 500 ziarnek mogło się znajdować! gdyby choć po jednym ziarnku na worek! Nie! tylko 357!! Dom komisowy oponuje naturalnie przeciwko nieprzyjęciu żyta, oświadcza, że tak ważna rzecz, jak mała ilość „Mutterkorn“ jeżeli jest rzeczywiście tak ważną przeszkodą, powinna być zastrzeżona w ogłoszeniu licytacyjnem, że to rzecz nowa, że nic podobnego przedtem nie było etc. etc.

Ministerstwo wojny tedy poleciło przeprowadzenie komisyjnego dochodzenia na miejscu i badanie w młynach. Badano więc żyto w trzech młynach parowych, mianowicie: u p. Barucha na Podgórzu, w młynach królewskich hr. Reya w Krakowie i w młynie p. Szancera w Tarnowie. Zjeżdżają tedy ogromne komisye, przychodzą żołnierze, po możliwym odczyszczeniu wysypują żyto na stoły, wybierają jeszcze ziarnko po ziarnku, ważą ten sporysz, naturalnie na ważkach aptekarskich, bo na innych ważyć tak małej ilości nie można. Rezultaty badań tych komisyj wykazują że: w życie próbowanem w młynach p. Barucha znajdowało się 21·4 gramów na 100 kilogr., u hr. Reya 17 gr., u p. Szancera w Tarnowie 0·36%. Cyfry te są wyjęte z sporządzanych przez komisye protokołów.

Ponieważ nie każdemu uprzytomnić się może jaka to jest ilość, to pozwolę sobie nadmienić, że 100 klgr. żyta czyli cetnar metryczny ma 100.000 gramów, zatem na 100.000 gr. żyta jest 17 gr. respective 20 tego „Mutterkorn“.

Po tych długich korowodach sprawa idzie znów do Ministerstwa wojny i nareszcie dom komisowy otrzymuje od c. k. wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie pismo z d. 16. Listopada r. b. do l. 2740, w którem między innemi czytam dosłownie: „Że c. k. państwowe Ministerstwo wojny rozporządzeniem oddziału XII. do l. 3398 z 5. Października i oddziału XII. Nr. 4081 z 12. b. m. postanowiło, że żyto przez dom komisowy odstawione przyjęte być nie może z powodu, że zawiera w sobie zawiele sporyszu, dalej, że obadwaj interweniujący przy próbach lekarze i szef sanitarny 1go korpusu uznali mąkę uzyskaną z owego żyta jako szkodliwą dla zdrowia — als gesundheitsschädlich erklärt.“

Gdy dom komisowy . . . . . obstaje przy dostarczeniu żyta zanieczyszczonego sporyszem (ze zbiorów galicyjskich, galizische Fechsung) takiego jednak żyta przyjmować nie wolno, przeto samo przez się rozumie się, iż o przeprowadzeniu przedsięwziętego liwerunku mowy być nie może.

Takie pismo, które w oryginale złożyłem w ręce p. sprawozdawcy i które każdy z panów odczytać może, otrzymał ostatecznie dom komisowy i producenci nasi zostaną z żytem, które uważali jakby już sprzedane.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zarządzono sprowadzanie mąki z Węgier do Galicyi, a 500 cetnarów metrycznych takowej jest już w drodze do nas — a frachciarz wojskowy w Tarnowie otrzymał już stósowne dyspozycye co do odbioru jej z kolei i przewiezienia do magazynów wojskowych. Ale dla czegóż spyta kto może, sprowadza się mąka już gotowa? To rzecz bardzo prosta, bo gdyby przyszło żyto, my mielibyśmy na

tyle dowcipu, aby wziąć nasze żyto do porównania a pokazałoby się może, że żyto sprowadzone jest gorsze i więcej jak 20 gramów na 100 kilo sporysza mające. Do wynalezienia zaś owych 20 gramów w mące — trzebaby chyba równie znakomitych szukać chemików — jak byli owi matematycy, którzy na 500 cetnarów metrycznych tylko 357 ziarnkom znajdować się pozwalali.

Przychodzi więc mąka z poza kraju ze szkodą producentów i młynów miejscowych. W ślad za tem pojawiają się wieści, że o tę dostawę w miejsce domu komisowego ubiega się niejaki Abeles — wielki liwerant wiedeński.

Sporysz — (Mutterkorn Eregoin) znajduje się zwykle w życie w całej Europie — i aby w tak małej ilości jak w obecnym wypadku miał być dla zdrowia szkodliwy po raz pierwszy słyszymy. Cała ludność spożywa to żyto a przecież nikt się nie otruł ani chorował. Powołać się mogę na klasycznego świadka w tej sprawie na JE. pana Namiestnika — zarządzając krajem ma on pod sobą bióro sanitarne. Czy słyszał więc JE., aby kiedy, gdzie, kto u nas ze spożywania naszego żyta chorował? Gdyby Namiestnictwo wiedziało o podobnym fakcie, z pewnością kazałoby zrewidować szpichlerze producentów i żyta takiego nie pozwoliłoby sprzedawać ani używać ludności, bo obowiązkiem przecież Rządu jest bronić zdrowia nie tylko ludzi w mundurach, ale i w surdutach i sukmanach, bo jakby tych zabrakło, to nie byłoby kogo w mundury ubrać. (Brawo.)

Jest więc krzywda, jest szkoda wyrządzona producentom i młynom krajowym, deskredytowanie zboża galicyjskiego — postanowienie Ministerstwa nie sprawiedliwe, skutkiem którego zapewne dostanie dostawę tylko jakiś zagraniczny spekulant a produkcya miejscowa odsuniętą będzie od konkurencyi.

(Głosy: Bardzo słusznie.)

Muszę zwrócić uwagę, że żyto galicyjskie było często zakupywane u nas w znacznej ilości dla armii pruskiej. I tak: w roku 1883. zakupiono w Krakowie 8.000 cet. metr., a w 1884. roku 6.000 cet. metr. Wielki młyn hr. Tuhna w Tetschen w Czechach zajmował się przeważnie mieleniem żyta galicyjskiego i był głównym dostawcą mąki dla armii saskiej, a kiedy zeszłego roku młyny hr. Tuhna zamknięto, młynom królewskim zrobiono propozycyę, aby objęły dostawę mąki na chleb dla armii saskiej — z tego właśnie powodu, że żyto galicyjskie, które młyn hr. Tuhna meł, głównie uznano za najlepsze. Propozycyi tej jednakowoż nie przyjęto, bo interes wymagał zbyt znacznych kapitałów nakładowych. Te fakta cytuję dlatego, aby skonstatować, że i w innych armiach używano żyta galicyjskiego, a wynalazek jego szkodliwości dla zdrowia ludzkiego jest zupełnie nowy. (Wesołość.)

Wiemy niestety z doświadczenia, że Ministerstwo wojny nie zupełnie jednaką miarą traktuje zwykle sprawy galicyjskie w porównaniu z traktowaniem spraw innych prowincyi. O tem z doświadczenia wiemy, gdyby kto miał jeszcze pod tym względem jakiekolwiek wątpliwości, raczy przypomnieć sobie tegoroczną dyskusyę w delegacyach wspólnych i oświadczenia Ministra wojny tam czynione, a sądzę, że wszelkie wątpliwości w tym względzie znikną stanowczo. (Brawo.)

My jako kraj — nie możemy li tylko rekrutem i podatkiem kontrybuować do potrzeb armii — i naszym producentom, młynarzom i rzemieślnikom także coś się należy. Wszyscy ponosimy ciężary — niech więc i w zbycie produktów lub pracy wszyscy udział mamy. Rzecz to ważna zawsze a zwłaszcza w tym ciężkim roku. Cłem wysokim zamknięci od Prus — z granicą Rumuńską otwartą — z koleją Karola Ludwika o taryfach różniczkowych najdroższą na kuli ziemskiej—my w gorszych znajdujemy się warunkach wywozowych jak inne prowincye monarchii, dlatego do nas przywozić zboże jeszcze na konsumcyę dla miejscowej załogi, to trochę za wiele!!

A szkody ztąd wynikłe dla skarbu państwa czyż nas ostatecznie także nie dotkną? Bo z takiego zrywania umów wynikają procesa, które choć długo ciągnąć się zwykły, wygrane być muszą. — W tym wypadku n. p. młyn p. Barucha miał trwającą jeszcze umową zadzierżawione mielenie mąki — czyż więc może dziś nie mieć pretensyi do skarbu wojskowego?

Sądzę więc, że takie rezolucye, jakie wnosi komisya, są zupełnie usprawiedliwione i potrzebne, a pragnę wierzyć, że nareszcie jakiś pozytywny rezultat mieć będą, bo nie chcę przypuszczać, żeby poważny głos Reprezentacyi krajowej spowodowany nie pogłoskami, ale oparty na faktach autentycznych, na cyfrach i pismach urzędowych, nie został wysłuchany. — Będzie to dalszą zachętą i poparciem dla naszej dele-

gacyi, która w tym względzie także, jak wiemy, wszelkich starań nie szczędzi.

Muszę jeszcze zauważyć, że dziwnie czasem zbiegają się daty. W tym samym czasie kiedy J. E. Minister wojny w delegacyach wspólnych t. j. 11. Listopada b. r. zaręczał, (wprawdzie bardzo z lekka) że będzie uwzględniał potrzeby i produkcye pojedyńczych krajów, tego samego dnia oddział XII. w Ministerstwie wojny wydał rozporządzenie, że zabrania się używać żyta naszego jako zdrowiu szkodliwego. — Być może, że p. Minister wojny nie wiedział nic o tem, ale bądź co bądź — te daty bardzo niefortunnie dla nas zbiegły się jakoś.

Co do sposobu dostaw dla armii — to ponieważ sprawa ta nie leży w atrybucyach W. Izby, nie będę się nad nią długo rozwodzić — pozwolę sobie przecież zauważyć, że jeźli dostawy w czasie wojny przez wielkich i zawodowych dostawców znajdują usprawiedliwienie, bo są złem nieuniknionem, koniecznością — to dostawa żywności w czasie pokoju zupełnie dobrze i prawidłowo przez producentów uskutecznioną być może i powinna. — Któż bo z nas nie wie o sławnych operacyach wielkich dostawców w całym świecie w czasach wojny — tacy dostawcy i w czasie pokoju choć na mniejszą skalę umieją niezawodnie robić interesa.

W czasie wojny francusko-pruskiej dostawiono armii francuzkiej trzewiki o papierowych podeszwach — po wojnie tureckiej w Rosyi toczył się proces Poljakowa o kilkanaście czy kilkadziesiąt miljonów rs., o naszej wołowej sprawie po wojnie włoskiej także dużo mówiono. Obecnie, jak słychać, Serbska piechota na bliski bardzo dystans dała ognia kilkakrotnie do jazdy Bułgarskiej — i ani jeden żołnierz nie spadł z konia — ładunki bowiem były ślepe. — Ręczyć można, że takowych dostarczył jakiś „generalny przedsiębiorca“. (Wesołość)

Dokumenta, daty i pisma urzędowe, jakie mam tutaj w sprawie żyta tarnowskiego jakoby zdrowiu szkodliwego — składam Wydziałowi krajowemu. — Dostarczą mu one materyału i i ułatwią działanie w odniesieniu się i czynieniu odnośnych kroków gdzie należy.

Tyle co do tej sprawy.

Ale znów dzisiaj właśnie wchodząc do Izby otrzymałem ten oto list z datą 29. Listopada który brzmi jak następuje: (czyta):

Wyszło już rozporządzenie c. k. Ministerstwa wojny, ażeby Intendantura w Krakowie już nierozpisywała oferty na dostawę owsa na drugi sezon, t. j. od marca do końca roku 1886, albowiem owies galicyjski, z powodu swej lichej jakości (senzacja, głosy: oho!) nadal nie będzie przyjętym i równocześnie Ministerstwo wojny oznajmia, że cała potrzeba owsa dla załogującego w Galicyi wojska będzie dostarczana z Rumunii przez upatrzonego już liweranta.

(Objawy powszechnego oburzenia w Izbie).

Liwerantem tym jest Abeles z Wiednia, ten sam, który robi starania, aby dostawę żyta dla Galicyi otrzymać!

(Mówi dalej): Pojmiecie Panowie, że nie zacytuję źródła z którego list ten pochodzi, bo zamknąłbym sobie dalsze pod tym względem informacye, a mam serdeczną ochotę i dalej robić poszukiwania na tej drodze.

Pozwolicie jednak Panowie, że Marszałkowi naszemu oświadczę, skąd ta wiadomość pochodzi, a Was tymczasem zapewniam poselskiem słowem, że źródło, z którego list odczytany pochodzi, uważam za zupełnie autentyczne.

Kończąc, nie potrzebuję dodawać, że rezolucye przez komisye wniesioną podzielam zupełnie i wotować za niemi będę.

(Huczne brawa).

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby do uwag i faktów przytoczonych przez szanownego sprawozdawcę i przez posła Męcińskiego dodać jeszcze kilka, które tem wyraźniej wykażą, jak niewłaściwe jest postępowanie Intendantur wojskowych nie tylko w danym wypadku, o którym mowa, ale w ogóle. Naczelny zarząd armii wydał polecenie i instrukcyę — jak to Ministerstwo wojny przedstawiało delegacyom wspólnym, aby Intendantury wojskowe starały się o ile możności zakupywać z pierwszej ręki od producentów wszelkie produkta surowe potrzebne dla wojska, jak zboże, siano, słomę, drzewo.

Jest to sprawa bardzo ważna dla produkcyi krajowej, a zarazem także dla skarbu wojskowego, aby zboże i wszelkie produkta potrzebne dla wojska zakupowała intendantura z pierwszej ręki producentów. Albowiem na zakupno zboża i innych produktów surowych dla wojska przeznaczone jest corocznie w budżecie około 15 milionów zł.; oprócz tego na żywność dla żołnierzy, t. j. na tak zwane „Manschaftskost“ corocznie

do 14 milionów, a na umundurowanie t. j.: na odzież dla wojska przeszło 8 milionów zł., przeto razem przeszło 37,000.000 zł. corocznie. Pomijam już coroczne wydatki na zakupno koni, broni i amunicyi.

Gdyby ta suma dostawała się corocznie do rąk producentów we wszystkich krajach monarchii, a przeto i w naszym za płody i wyroby przez nich dostarczane wojsku, przyczyniało by się to znacznie do podźwignienia także w naszym kraju produkcyi rolniczej i przemysłowej. Z przyjemnością przeto słyszała Delegacya powtórzone zapewnienia przez Ministerstwo wojny, że produkta potrzebne dla wojska zakupywane być powinny o ile możności z pierwszej ręki od producentów.

Tymczasem inaczej się to w rzeczywistości dzieje. Fakta okazywały i okazują, że Intendantury wojskowe bardzo rzadko zakupują produkta potrzebne dla wojska z pierwszej ręki od producentów — a daleko jeszcze rzadziej w naszym kraju niż w innych krajach Monarchii. W skutek tego wnoszone są corocznie skargi i petycye do Delegacyi wspólnych upominające się, aby Intendantury wojskowe zakupywały produkta dla armii od producentów. Z innych krajów Monarchii wnoszono więcej tych petycyj w przeszłych latach niż z Galicyi. W tym roku to samo się powtórzyło. Towarzystwo rolnicze styryjskie wniosło do Delegacyi petycyę z powyższem żądaniem a także z żądaniem ułatwień producentom współubiegania się o dostawę produktów dla wojska. Z Galicyi wniesiono 18 petycyj, w których stowarzyszenia rzemieślnicze dopominały się nietylko aby w dostawach obuwia i odzieży dla korpusów wojsk w Galicyi stojących dano przy równych warunkach pierwszeństwo stowarzyszeniom rzemieślników galicyjskich, ale także o to, aby od producentów krajowych zakupywano dla tych wojsk produkta. Petycye te Delegacya przekazała swojej Komisyi petycyjnej do roztrząśnienia. Na posiedzeniach tej Komisyi naczelnik 12go oddziału Ministerstwa wojny powtórzył znowu, że Ministerstwo to poleciło, ażeby starały się Intendantury zakupywać od producentów produkta dla armii potrzebne. Przedłożyłem reprezentantowi Ministerstwa wojny, razem z współreferentem posłem Matscheko różne zapytania na piśmie; między innemi zapytałem się, jaką część potrzebnych dla wojska produktów zakupuje Intendantura rzeczywiście od producentów, a jaką od pośredników i kupców.

Naczelnik 12go oddziału przedstawił, że przeciętnie 6tą część wszystkich potrzebnych dla wojska produktów zakupuje Intendantura od producentów. Zapytałem dalej, od których producentów zakupywano w Galicyi. Na to nie umiano mi dać odpowiedzi. Tutaj zaś są reprezentanci produkcyi krajowej, którzy niech dadzą odpowiedź na to, czy zakupywano od producentów galicyjskich, czy nie. O ile mnie wiadomo, zakupują Intendantury wojskowe z pierwszej ręki od producentów w Galicyi bardzo mało, prawie nic. Wymawiają się Intendantury, że dlatego tak mało produktów zakupują od producentów, że produkta przez nich ofiarowane, nie są dobre, lub że żądają cen wyższych niż pośrednicy i kupcy za krajowe lub zagraniczne zboże. Ależ powszechnie wiadomo, że Intendantury wojskowe zakupują niejednokrotnie od kupców produkta obce po cenach wyższych niż za produkta tegoż gatunku a nawet za lepsze żądają producenci krajowi.

Cokolwiekbądź, Komisya delegacyjna nie uznała za uzasadnione powody, którymi usprawiedliwić się starano nie wykonywanie polecenia, aby przedewszystkiem zakupywać produkta dla wojska od producentów i wniosła Komisya rezolucyę, którą Delegacya jednomyślnie uchwaliła, ażeby petycyę Towarzystwa rolniczego styryjskiego i petycye galicyjskie, co do żądania, aby produkta potrzebne dla wojska zakupywano od producentów, przekazać Ministerstwu wojny do jaknajskuteczniejszego uwzględnienia (zur thunlichsten Berücksichtigung). Komisya nie mogła polecić jedynie tego życzenia Towarzystwa rolniczego styryjskiego, ażeby Intendantury wojskowe ogłaszały minimum cen, za które chcą zakupywać zboże, bo to jest niemożliwem. Żądała jednak Komisya wszelkich innych ułatwień, aby producenci mogli konkurować o dostawy produktów dla wojska.

Ale jakby w odpowiedzi na powyżej wspomnianą uchwałę Delegacyi, Intendantura odpowiedziała faktem świeżym o którym mówili poprzedni mowcy. Pod nieuzasadnionym pozorem, a przynajmniej dla nieuzasadnionego powodu, odrzuca Intendantura oferty krajowych producentów zboża i mąki a nawet krajowych pośredników, i dla wojska w Galicyi stojącego sprowadza z Węgier mąkę po cenach zapewne wyższych niż żą-

dane przez producentów krajowych. Zarzut ten czynię Intendanturze, gdyż Ministerstwo wojny wydać miało instrukcyę polecającą, ażeby Intendantury zakupywały o ile możności zboże i inne produkta od producentów. Jeżeli Ministerstwo wojny taką instrukcyę wydało, powinno dochodzić, dlaczego Intendantury niespełniają tego polecenia — a niespełnianiem go powodują szkodę tak dla produkcyi rolniczej, jak także dla skarbu państwa, bo ceny zboża i mąki sprowadzanych z innych krajów do Galicyi, muszą być wyższe. Jeżeli tak postępować będą Intendantury, to naturalnie zaledwie wystarczy suma 15½ milionów zł. której zażądało Ministerstwo na zakup na rok przyszły produktów dla wojska — mniej tylko o 300.000. zł. niż na zakup tych samych produktów żądano w r. z.; a przecież wiemy, że ceny zboża są teraz o trzecią część niższe niż były w r. z.

Na podstawie całego powyższego wywodu wnoszę, aby Wysoki Sejm oprócz trzech rezolucyj proponowanych przez Komisyę kultury krajowej, powziął uchwałę czwartą, ogólniejszą, a dalej zdaniem mojem sięgającą, następującej treści: „Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zbadał powody, dlaczego Intendantury wojskowe nie zakupują w Galicyi z pierwszej ręki od producentów produktów potrzebnych dla wojska w Galicyi stojącego.“ Jeżeli Ministerstwo wojny takie polecenie wydało, z jakich powodów polecenie to nie jest wykonywane w Galicyi. Przeciwko rezolucyom proponowanym przez Komisyę kultury krajowej nic nie mam, owszem, głosować będę za niemi, a nie żądając, aby mój wniosek był w Sejmie nagle traktowanym, upraszam o przekazanie mojej rezolucyi do roztrząśnienia Komisyi, ażeby ją zbadała i o niej Wysokiej Izbie zdała sprawę na następnem posiedzeniu. Rezolucya ta brzmi jak następuje (czyta):

Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zbadał jakie są powody, iż w Galicyi nie zakupuje Intendantura wojskowa od producentów zboża i innych produktów surowych potrzebnych dla armii.

Proponowana przezemnie rezolucya nie jest sprzeczną z rezolucyami, wnoszonemi teraz przez Komisyę, ale nie jest niemi objętą. Upraszam, aby po uchwaleniu na dzisiejszem posiedzeniu rezolucyj proponowanych przez Komisyę, Wysoki Sejm polecił tejże Komisyi gospodarstwa krajowego, ażeby na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyła swoją opinię co do mojej rezolucyi. Upraszam tedy dostojnego pana Marszałka, ażeby raczył oddzielnie podać pod uchwałę przekazanie Komisyi gospodarstwa krajowego moją rezulucyę do zbadania, czy ją jako czwartą rezolucyę przedstawi Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia.

JW. Marszałek. Podam rezolucyę posła Chrzanowskiego do poparcia.

Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Rezolucya ta jest poparta.

JE. p. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik jako komisarz rządowy ma głos.

JE. Namiestnik. P. Filip Zaleski. Wysoka Izbo! Zaskoczony dość niespodzianie dyskusyą dzisiejszą, nie mogę tak wyczerpująco i szczegółowo przedstawić rzeczy, jakby ze względu na ważność swoją i podniesione tutaj okoliczności zasługiwała. Nie będę się dlatego rozwodził nad szczegółami przytoczonemi przez szanownego poprzedniego mówcę, posła Tarnowskiego, gdyż sprawa między bankiem ofiarującym zboże administracyi wojskowej, a tą administracyą, jest mi zupełnie nieznaną. Wierzę, że daty przytoczone przez szanownego posła są wszystkie prawdziwe i autentyczne. Jednakowoż nie mogę zgodzić się na konkluzyę, jaką szanowny mówca z nich wysnuł tutaj pod ochroną nieodpowiedzialności poselskiej twierdząc, że postępowanie administracyi wojskowej w tym wypadku było jedynie szykaną, ażeby któremuś wielkiemu przedsiębiorcy zapewnić dostawę.

Pominąwszy ten szczegół, zwracam się do ogólniejszego momentu całej tej sprawy i do pana sprawozdawcy komisyi kultury krajowej. Zdawało się panu sprawozdawcy, że na podstawie dat, jakie mu stały do dyspozycyi, można twierdzić, że administracya wojskowa dowolnie wyklucza zboże galicyjskie i że z góry jest postanowionem, ażeby zboża galicyjskiego wcale nieprzypuszczać.

(P. hr. Męciński. Proszę o głos).

Niewiem jakie w tej mierze są polecenia z dni ostatnich, o których zdaje się wie lepiej mówca poprzedni. Mam jednak przed sobą akta autentyczne, mianowicie polecenie pana Ministra wojny z daty 29. Marca 1885 roku, (a i ja mogę się powołać na liczby) do l. 896, które pozwolę

sobie odczytać Wysokiej Izbie w tekście oryginalnym (czyta).

(P. Dr. Weigel. Proszę o głos).

„In der Regel ist zur Deckung des Regiebedarfes nur auf Korn inländischer Provenienz zu reflectiren, doch ist der Kauf von ausländischem Korn nicht ausgeschlossen. Es muss daher in den bezüglichen Verkaufs-Offerten die Provenienz des Korns ausdrücklich angegeben sein".

Otoż w każdym razie zboże proweniencyi krajowej ma pierwszeństwo przed zagranicznem. Czy to rozporządzenie było zastosowywanem w każdym wypadku, tego tutaj powiedzieć nie mogę. W każdym razie jednakowoż wnioski postawione przez komisyę kultury krajowej, które sądząc z usposobienia Wysokiej Izby zostaną niezawodnie zamienione w uchwałę, będą przedstawione Ministerstwu wojny, a mogę zapewnić, że spotkają się tam z jak najprzychylniejszą oceną. Okoliczności, na których wniosek się opiera, będą jak najstaranniej zbadane i postąpi się jak należy.

Na poparcie tego, co powiedziałem, nie mogę przytoczyć dat z Intendantury krakowskiej, gdyż nie mam jeszcze autentycznych wiadomości. Mam je tylko z Intendantury lwowskiej. Otóż podług postępowania Intendantury lwowskiej, w zbożu zaofiarowanem znachodzić się może $3^1/_2\,\%$ przymieszek obcych. Jeżeli nie ma więcej przymieszek obcych jak $3^1/_2\,\%$, to zboże musi być przyjęte, nie robiąc różnicy, czy w tej przymieszce „Mutterkorn" czy kąkol, czy też nieczystości inne.

Że to polecenie Ministra wojny z dn. 29. Marca 1885. nie zostało martwą literą i nie pozostało tylko na papierze, najlepszym dowodem to, że właśnie obecnie zakupuje Intendantura lwowska 20000 cetnarów metrycznych żyta a 9000 cetnarów metrycznych owsa. Właśnie w chwili, kiedy mam zaszczyt przemawiać, odbyła się pertratakcya licytacyjna. Mam tu oryginalny wykaz oferentów z podpisami urzędników i na tymże się oparłem. — Skończyłem.

JW. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wniosek, który niespodzianie wczoraj wszedł na porządek dzienny jako naglący a dzisiaj w tak wysokim stopniu zajmuje uwagę Wysokiej Izby, ujęty w rezolucye, które przedstawiła nam właśnie komisya kultury krajowej przez usta szanownego sprawozdawcy, jest nader ważny. To też dorzucić uwagę do uwagi, jakby ziarnko do ziarnka (byle nie sporyszu...) tem bardziej wypada, że mimo illustracyi, jaką nam wymowne słowa p. Męcińskiego przedstawiły, rzecz praktycznie wzięta grozi po prostu nową deprecyacyą artykułów rolnictwa naszego na targach obcych, jeżeli spekulacya wyzyskując to, skorzystała z tego; a skorzystać niezawodnie nie omieszka.

Jakoż grozi to szczegółowo i młynarstwu naszemu, które już dziś w tak trudnych warunkach walczy z konkurencyą obcą.

Pragnąłbym tylko pokrótce przedstawić Wysokiej Izbie, jaki jest proceder, bo może nie dość dobrze zapamiętała, a może i przesłyszała to, co powiedział poprzednio p. hr. Męciński; że nie w ręku jednego i tego samego dostawcy jest ta aprowizya; (tylko inny dostawca dostarcza żyto a inny przedsiębiorca podejmuje się wymełcia).

W tem zaś samem leży rękojmia dla skarbu wojskowego i magazynów prowiantowych, że nie może mu być dostarczonym wprost taki artykuł mączny, któryby rzeczywiście był szkodliwy zdrowiu; bo najprzód żyto wedle umowy dobre dostarczane bywa, a od Intendantury więc samej zależy, iżby zbadała w jakim stosunku w zbożu, które odbiera, mogą się znajdować jakiekolwiek naleciałości; czy to kąkol, czy nie kąkol, groszek lub wyka, albo sporysz i inne zdrowiu szkodliwe wrzekomo przymieszki. Jeżeli zaś jak tu słyszeliśmy z szczegółów przez pierwszego p. mowcę przytoczonych, w życie owem nawet nie tyle znajdowało się przymieszek, ile wolno, by się ich w niem znajdowało, w oznaczonym z góry procencie, to szkoda dla zdrowia nastąpić zgoła nie mogła.

W każdym bowiem a nawet najgorszym razie mąka wymełtą by była li z materyału, jaki sama Intendantura młynowi dostarcza; ta zaś wadliwego materyału by nie przyjęła, a wszakże twierdzić nie może, że w każdem życie krajowem tyle sporyszu napotyka, iżby zdrowiu szkodziło. Wszakże wszyscy chleb z tego właśnie żyta spożywamy!

Nie wiemy nadto, skąd ci Liebigowie nowoczesni, którzy sprowadzają lub zalecają wprost mąkę obcą, już gotową, z góry wiedzą, że ta mąka obca, której nikt nie badał, ile zmełtego

zawiera sporyszu, lepszą jest od mąki krajowej, byle mełtej z żyta ugodzie odpowiedniego.

Rzecz ta ma wielką w następstwach swych doniosłość, bo ostatecznie dojdzie do tego, że jak się znajdzie przedsiębiorca, który zaofiaruje n. p. zieleniznę „via mare“ z Aleksandryi, to na naszej zaraz znajdzie się bodaj jaki robaczek, już nie powiem filoxera, (śmiech) — a doczekamy się w końcu może i tego, że podoficer, który chodzi z ludźmi zakupować menaż dla wojska, dostanie dyrektywę, ażeby nie kupował zieleniny krajowej, mięsa krajowego, wiktuałów w ogóle krajowych, jako zdrowiu z góry szkodliwych.

Wykaże się n. p. według tych dostawców, iż szkodliwą jest nasza wołowina lub wieprzowina bo nierównie więcej w niej znajdą szkodliwych zarodków i t. d. bodaj czy nie solitera, a może i trychiny... W zieleniźnie także, jeźli nie istny kornik — może się znaleść byle jaki robaczek zdrowiu szkodliwy; skoro go tylko przemyślny entreprener dopatrzyć potrafi. A nawet sól nasza poczciwa prastara wielicka lub topkowa może nie ujdzie cało. W tej także może się znajdzie śniedź lub co innego zdrowiu szkodliwego, więc odstawią naszą a wezmą obcą, bodaj czy nie stasfurcką?

Konsekwencya podobnego działania jest jedna i ta sama, a tych konsekwencyj pragnąłbym, ażebyśmy się mężnie raz przecie ustrzegli (brawo!). Nie o partykularne bynajmniej interesa tu chodzi, jak to słusznie p. Męciński podniósł; nie bierzemy w protekcyę młyny, czy tarnowskie, czy krakowskie, lub podgórskie; ale w obronę bierzemy całą produkcyę krajową, bo zdeprecyonuje się w końcu wszystko, co jest tylko galicyjskie.

Jak powiadają już dziś na giełdach zagranicznych, n. p. „schlechter galizischer Flachs“ w ten moment żyto nasze mieć będzie nomenklaturę sporyszowego. „Roggen mit galiz. Mutterkorn“. (Śmiech). — Ażeby więc tak nie było, strzedz się musimy tem bardziej, że młyny nasze w tem nic nie zawiniły; owszem z największą sumiennością, co Intendantura sama przyznać musi, pełnią obowiązki mełcia, kontraktem na się przyjęte — do tego stopnia, że nawet od kaucyi bywają uwalniane, gdyż władze wiedzą, jak uczciwie młyny te usługują skarbowi wojskowemu. Takie raptowne zaś zmiany pozbawienia ich zarobku i dyskredytowania żyta naszego „piętnem sporyszu“, i to w roku, gdzie tyle przykrości doznaje rolnictwo nasze a z nim i przemysł młynarski, byłyby tylko nową klęską dla kraju.

Dla tego trzy rezolucye poprzeć winniśmy, jakie nam przedstawia komisya kultury krajowej. Będzie to mogło i powinno nadużyciom podobnym tamę położyć. — (Brawo).

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Sut' sprawy, i to wełykoi wahy, w kotorych ciłyj kraj, bez riżnyci, Polaky i Rusyny, pany i chłopy, konserwatysty i postupowci, oden i toj sam majut interes, otże i postupowaty musiat zhidno i solidarno. Do takych spraw należyt i taja, kotra teper traktuje sia. Powynnoby se własnywo samo soboju rozumity sia, ałe neraz można czuty i czytaty, szczo podibni sprawy, jak na prymir regulacya rik naszych, sprawa indemnizacyjna, peredstawluwani buwajut jako sprawa samych Polakiw hałyckych a ne wseji hałyckoji ludnosty.

Dla toho ja zaznaczaju teper z natyskom, szczo rezolucji predłożeni komisjeju kultury krajewoi sut' wyrazom hadky i woli ciłoi ludnosty naszoho kraju (brawo).

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. JE. P. Namiestnik odczytał nam tutaj pewne data, tyczące się Intendantury we Lwowie. Ja muszę zwrócić uwagę i przypomnieć Wys. Izbie, że w całem mojem przemówieniu nie wspomniałem ani słowem o Intendanturze lwowskiej, ponieważ nie zwykłem mówić o sprawach, o których nie mam dostatecznych wiadomości. Nadto zwracam uwagę Wys. Izby na to, że także o postępowaniu Intendantury krakowskiej, jako takiej, nie mówiłem nic a we wszystkich zacytowanych przezemnie rozporządzeniach, powoływałem się na postanowienie 12. oddziału c. k. Ministerstwa wojny, czyli na postanowieniach i opinii Intendantury centralnéj.

To co JE. P. Namiestnik czytał o rozporządzeniu Ministerstwa z miesiąca marca, to właśnie ja występywałem przeciwko takiemu rozporządzeniu.

Jest tam powiedziane, że zboże ma być zakupywane „inländisch“, to zdaje mi się znaczy w obrębie Monarchii całej — a właśnie

uważamy to za krzywdę dla rolnictwa i młynarstwa krajowego, aby zboże już mielone do nas z Węgier sprowadzać dla armii. Zacytował JE. P. Namiestnik, że znaczną ilość zboża dziś czy wczoraj właśnie zakupiono tutaj. Wierzę, bo wiem, że armia jeść potrzebuje, ale nie powiedział nam JE., czy to zboże dostawca zakupi w kraju, czy może w Rumunii? Tego nie słyszałem.

Powiedział P. Namiestnik, że korzystałem z nietykalności poselskiej, aby w tej formie rzecz Wys. Izbie przedstawić. Nietykalność poselska pozwala nam żale i krzywdy nasze głośno wypowiadać — uważam ją za cenne prawo — chociaż w tym wypadku cyfry, dokumenta urzędowe i fakta wystarczają, abym aż za nietykalność poselską chronić się potrzebował. List zaś odczytany, powiedziałem, że przedstawię P. Marszałkowi do osądzenia, czy źródło, z którego pochodzi, zasługuje na wiarę. Więc konstatuję, że to, cośmy z ust JE. P. Namiestnika słyszeli, moich wywodów ani obala, ani osłabia.

JW. Marszałek. Zapisał się do głosu JE. p. Ludwik hr. Wodzicki i ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie miałem czasu porozumieć się z innymi członkami komisyi gospodarstwa krajowego co do stanowiska, jakie komisya ma zająć wobec wniosku p. Chrzanowskiego. Mogę tylko mówić we własnem imieniu i muszę oświadczyć, że z wnioskiem postawionym przez p. Chrzanowskiego, jako modyfikacyą ostatniego ustępu wniosku komisyi, zgodzić się nie mógłbym. Nie znajduję bowiem, aby było z korzyścią dla rzeczy, nadawać postanowieniu, jakie Sejm ma powziąć, charakter ogólnikowy. Już samo motywowanie p. Chrzanowskiego utwierdza mię w tém przekonaniu; albowiem cytował on uchwałę powziętą przez delegacyę wspólną, która to uchwała, jak sam dalej powiedział, skutku nie odniosła. Zdaje mi się, że gdybyśmy poszli na drogę ogólnikową, rezultat byłby ten sam: W zasadzie zgodzonoby się na wszystko, w praktyce zaś pozostałaby rzecz bez skutku. Już z reskryptu, jaki nam tutaj odczytał JE. P. Namiestnik, możemy się przekonać, że złej woli z góry nie ma, ale w praktyce kraj był i jest pokrzywdzony.

Ogólnikowe postanowienia wymagają, aby była użyta produkcya krajowa na potrzeby wojska. Skoro jednak przyjdzie do wykonania, okazuje się, że dziwnym trafem te produkty nie odpowiadają wymaganiom, że zakupują zboże i inne produkta nie w kraju lecz gdzieindziéj. Otóż przeciwko temu bronić się potrzeba, a bronić się można, jeśli potrafimy zebrać dowody, że intencyom Wysokiego Rządu w wykonaniu nie czyni się zadość. Każdy z nas wie, jak często zdarza się, że Intendanturom dostawiane zboże lub konie bywają niedobre a to samo zboże i te same konie dostawione przez liwerantów okazują się dobre (brawo). Otóż to są rzeczy, którym zapobiedz należy, a zapobiedz im można, jeżeli potrafimy dowieść, że pewne organa w działaniu swojem nie kierują się rozporządzeniem Wysokiego Rządu. Sądzę, że dzisiejsza sprawa, jakikolwiek będzie rezultat bezpośredni, na przyszłość przyniesie korzyść, mianowicie tę korzyść, że zjednoczy producentów krajowych do obrony; że tę obronę podejmą Towarzystwa rolnicze, Izby handlowe, nasza delegacya w Wiedniu i sami producenci wiedząc, że mogą rachować na obronę i opiekę tych organów, podawać im będą do wiadomości fakta, które mogą posłużyć do wyświecenia stanu rzeczy, że taka obrona ciągła przez interesentów i wszystkie kompetentne organa z czasem może doprowadzić do tego, że złe to zostanie usunięte. W tej myśli wniesione są rezolucye przez komisyę kultury krajowej i zdaje mi się, że bardziej odpowiadają i prędzej przynieść mogą skutek, jak ogólnikowe desyderata, na które ogólnikowo się odpowiada a w praktyce wszystko zostaje po dawnemu. Proszę tedy, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek tak, jak postawiła go komisya kultury krajowej (brawo).

P. Dr. Rapoport. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Rapoport ma głos.

P. Dr. Rapoport. Nie miałem zamiaru zabierać głosu w sprawie, o której się przekonałem, że była przyjętą sympatycznie przez całą prawie Izbę, jak mieliśmy tego dowód specyalnie w głosie jednego z ostatnich mowców, ale widzę się zmuszonym z powodu kilku uwag wypowiedzianych przez JExc. P. Namiestnika dorzucić kilka słów do dyskusyi dzisiejszej. Jego Excellencya wspomniał o sprawie poszczególnej, która dała powód do sprawozdania, mianowicie o sprawie pewnej dostawy w tem sprawozdaniu dotkniętej. Otóż już p. hr. Męciński zastrzegł się przeciw temu, jakoby się o tę sprawę tylko rozchodziło. Ja muszę podnieść, że sprawa ta w całej swej ogólnej doniosłości pojętą została odrazu

przez Izbę handlowo-przemysłową Krakowską, która na posiedzeniu w ostatnim tygodniu odbytem jednomyślnie uznała, że sprawa ta nie jest sprawą prywatną, lecz ma znaczenie ogólne i postanowiła wnieść remonstracye gdzie należy. Przypatrzywszy się bliżej tej sprawie, okazuje się, że ma ona stronę, która daje dużo do myślenia, nosi na sobie cechę wielu spraw, które nas głęboko dotykają, i gdzie takie generalizowanie jednego ujemnego przypadku wychodzi na szkodę całego kraju. Że tak jest, okazuje się z całego przebiegu sprawy. Logicznem następstwem nieprzyjęcia pierwszej dostawy od banku tarnowskiego powinnoby było być wziąść to zboże zkąd inąd z Galicyi. Tymczasem niekonsekwencyą było, że wzięto je z Węgier, że biorą je z Rumunji i t. p.

Otóż ponieważ to generalizowanie wypadków poszczególnych wszędzie nam się daje we znaki, bo Galicya dotychczas ma to właśnie nieszczęście, że, ile razy zdarzy się jakibądź wypadek ujemny, czy bankructwa czy zachwiania instytucyi i t. p od razu mówią, że to nie poszczególny wypadek, ale że to taka cała Galicya, która nie zasługuje na kredyt i t. d. Uważałem tedy sobie za obowiązek, od razu zaznaczyć, że tej konsekwencyi nie możemy dopuścić.

Że takie podniesienie sprawy będzie dobre, to widzieliśmy już z wiadomości podanej przez JE. p. Niemiestnika, że Rząd zakupił we Lwowie 20000 korcy żyta. Nie chcę przesądzać, ale podnieść muszę, że pomiędzy zakupnem a odbiorem jest jeszcze pewna dłuższa droga, i nie wiem, czy odbiór obecny nie pójdzie może gładziej niż byłby poszedł, gdyby sprawa ta nie była tu poruszoną. Zdaje mi się także iż, jak to już podniósł JE. hr. Wodzicki, potrzeba baczyć na to, że między intencyami wyższych sfer a sposobem wykonania leży różnica wielka i droga długa, zdaje mi się, że sporysz, o który się rozchodzi, nie w naszem życie leży, ale leży gdzieindziej i zdaje mi się, że jeżeli Wys. Izba przyjmie uchwałę proponowaną przez komisyę kultury krajowej, naówczas nie będzie już potrzeba wymłynkować tego sporyszu z naszego żyta, bo go uchwała sejmowa wymłynkuje z tych sfer, gdzie się istotnie znajduje, działając na szkodę naszego kraju (Brawo!).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Gross. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się ztem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. JE. hr. Wodzicki nie zrozumiał mnie, gdy twierdzi, że chciałem, aby zawiesił Sejm uchwałę co do trzeciej rezolucyi proponowanej przez komisyę i aby przyjął w jej miejsce rezolucyę, którą wniosłem. Proponowałem moją rezolucyę jako oddzielną czwartą po uchwaleniu trzech rezolucyj wniesionych przez komisyę. Trzecia rezolucya komisyi nie obejmuje żądania najważniejszego dla produkcyi krajowej, żądania, o które głównie iść powinno producentom t. j., jest żądania, aby Intendantury kupowały produkta dla wojska bezpośrednio od producentów. Należy żądać, aby Rząd zbadał, dla jakich powodów Intendantury wojskowe nie kupują w Galicyi produktów dla wojska z pierwszej ręki od producentów. Nie idzie tu o zasadę, o teoryę, ale właśnie o wykonanie zasady, przyjętej nawet przez Ministerstwo wojny, według oświadczenia Ministerstwa. Dla produkcyi krajowej najkorzystniejszą rzeczą było by, aby Intendantury nie od pośredników lecz wprost od producentów zakupywały produkta. Tego nie wyraża trzecia rezolucya proponowana przez komisyę. Z tych powodów proszę, aby po przyjęciu trzech rezolucyi wnoszonych przez komisyę raczył Wysoki Sejm przekazać moją rezolucyę komisyi gospodarstwa krajowego do roztrząśnięcia.

JW. Marszałek. Rozprawa wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Przemówienie p Chrzanowskiego, który jak wiemy nadzwyczaj gorliwie i z wielką znajomością rzeczy od dawna zajmuje się tą sprawą we Wiedniu, bardzo dla nas było cenne i pożądane, jednak nie mogę się zgodzić z rezolucyą, jaką p. Chrzanowski proponuje, z tej prostej przyczyny, że tego, co p. Chrzanowski żąda, bynajmniej nie brakuje w rezolucyi, którą imieniem komisyi gospodarstwa krajowego proponuję. Pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Chrzanowskiego, że w rezolucyi tej jest wyraźnie powiedziane, iż żądamy uchylenia tych rozporządzeń, które przynoszą ujmę produkcyi rolniczej w Galicyi; a wszakże o to głównie zdaje mi się chodziło p. Chrzanowskiemu,

ażeby od producentów krajowych było zboże kupowane.

Poprzedni mowcy wyręczyli mię w odpowiedzi Jego Exc. p. Namiestnikowi i muszę tylko oświadczyć na zapytanie Jego Excellencyi, zkąd przyszła komisya do przekonania, że zboże galicyjskie jest uznane przez władze wojskowe za szkodliwe, że udowodniłem to dostatecznie w poprzedniem przemówieniu, powołując się także na reskrypt Ministerstwa wojny. Zaznaczę tu imieniem swojem jako sprawozdawcy — bo nie miałem czasu porozumieć się z komisyą, — że mię bynajmniej nie uspokoił odczytany reskrypt Ministerstwa wojny o przyznaniu pierwszeństwa zbożu krajowemu (innländisch), bo pod słowem „innländisch“ Ministerstwo państwowe rozumieć tylko może zboże w granicach monarchii wyprodukowane, a nam idzie wyłącznie o zboże galicyjskie. Również nie uspokoił mię przytoczony fakt, że Intendantura lwowska zakupiła zboże we Lwowie, bo jeszcze nie wiadomo, czy zboże to nie będzie przez tutejszego liweranta sprowadzone z Rumunji, jak się to czasem dzieje

Nie wiem zresztą, czy zboże to zakupione przez Intendanturę lwowską przyjęte zostanie po dostawieniu do magazynów wojskowych.

Dla tego proszę, aby Wysoka Izba przyjęła bez zmiany rezolucye przezemnie przedstawione, które jeszcze raz pozwolę sobie odczytać:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej sprawdził za pomocą kompetentnych organów, czy w ogóle żyto galicyjskie, a w szczególności żyto oferowane przez Bank Tarnowski, jest istotnie zdrowiu ludzkiemu szkodliwe?

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby rezultat badań żyta galicyjskiego spożytkował w sposób właściwy i szczegółowe sprawozdanie przedłożył Sejmowi.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał postępowanie c. k. Intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw do c. k. Armii, i ażeby postarał się o uchylenie takich rozporządzeń Wysokiego c. k. Ministerstwa wojny, które przynoszą ujmę produkcyi rolniczej i młynarstwu w Galicyi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Głosowanie odbędzie się oddzielnie nad rezolucyami komisyi, a oddzielnie nad rezolucyą p. Chrzanowskiego. Rezolucye komisyi zostały już odczytane.

Kto się z niemi zgadza, zechce rękę podnieść. (Jednogłośnie.) Jednomyślnie przyjęte.

Przystąpimy obecnie do głosowania nad rezolucyą p. Chrzanowskiego, która opiewa:

Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zbadał, jakie są powody, iż w Galicyi nie zakupuje Intendantura wojskowa od producentów zboża i innych produktów surowych, potrzebnych dla Armii.

Kto jest za tem, aby ta rezolucya przekazaną została komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru opłat mytniczych.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowy na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Kolbuszowy na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy;

3. Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Limanowski na mocy uchwały Rady powiatowej z 24. Stycznia 1885. prosi o odnowienie koncesyi z 3. Listopada 1880. (Dz. ust. kraj. Nr. 57.) na dalszy pobór myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej, z pozostawieniem jednej z ustanowionych dwóch stacyi mytniczych w dotychczasowem miejscu w Stopnicach Szlacheckich, a przeniesieniem drugiej stacyi z Zalesia do Kamienicy, z zachowaniem dotąd obowiązującej taryfy mytniczej.

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące względy:

Łączna długość omyconej drogi wynosi 22 kilometr. 202 metr.

Na przestrzeni tejże drogi znajduje się 95 mostów, z których 4 mają łącznej długości 132 metr., a z nich most Nr. 8. jest 52 metr. długi.

W ciągu ostatnich lat pięciu od r. 1881. do 1885. wydano na konserwacyę omyconej drogi ogółem 13.859 zł. 15 ct.

W tym czasie uzyskano z pobieranego dochodu mytniczego 3.918 zł. 10 ct.

Niedobór ztąd powstały w kwocie 9.941 zł. 5 ct. musiano pokryć z funduszów powiatowych.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Reprezentacya powiatowa spodziewa się, że przez przeniesienie stacyi mytniczej z Zalesia do Kamienicy, gminy, których cały ruch skierowany jest ku kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, a które używają dobrodziejstwa omyconej drogi, przyczynią się do jej utrzymania, a temsamem zwiększy się na ten cel niezbędny dochód mytniczy.

---

2. Staraniem Reprezentacyi powiatowej w Kolbuszowy wybudowaną została kosztem funduszu powiatowego, przy pomocy subwencyi krajowej, droga powiatowa z Majdanu do Kolbuszowy na przestrzeni 8 kilomet.

Koszta budowy tej drogi wykazane są przez Wydział powiatowy w kwocie 12.300 zł., a koszta rocznego utrzymania podano na kwotę 1.000 zł.

Celem częściowego zabezpieczenia wykazanych kosztów utrzymania, Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z 9. Lipca 1885. prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi na pobór myta drogowego z zastósowaniem obowiązującej na drogach krajowych taryfy klasy I., obliczając wedle tej taryfy dochód mytniczy rocznie w kwocie 500 zł.

---

3. Rada powiatowa w Wadowicach na mocy koncesyi z 8. Grudnia 1877. (Dz. ust. kraj. z r. 1878. Nr. 23.) i z 3. Listopada 1880. (Dz. ust. kraj. z r. 1881. Nr. 6.), uzyskała prawo do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Skawie przydrod ze Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach.

Obecnie Reprezentacya powiatowa prosi o odnowienie posiadanego prawa pod dotychczasowymi warunkami, podając na poparcie wniesionej prośby następujące szczegóły:

a) Omycony most przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej wynosi 118 metr.

Budowa tegoż wraz z drogami dojazdowemi spowodowała wydatek w kwocie 12.727 zł.

W roku 1884. dokonaną została rekonstrucya mostu z pożyczki na ten cel zaciągniętej w kwocie 3.545 zł.

Koszta konserwacyi podano rocznie na kwotę 455 zł.

Spodziewany dochód mytniczy, w razie otrzymania dalszej koncesyi służyć ma na spłatę zaciągniętej pożyczki i opędzenie zwyczajnych kosztów utrzymania omyconego mostu.

b) Omycony most w Zembrzycach przeszło 64 metr. długi, został w roku 1885. odbudowany z wydatkiem poniesionym z funduszu powiatowego w kwocie 1.652 zł. 59 ct.

Prócz tego wypłacono na zwyczajne utrzymanie mostu rocznie kwotę 220 zł.

Na opędzenie wykazanych kosztów preliminowany jest, w razie uzyskania dalszej koncesyi, dochód z myta rocznie do 240 zł.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Limanowy na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej;

2. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy;

3. Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Limanowy, Kolbuszowy i w Wadowicach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem u-

trzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych — a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Limanowy prawo do pobierania myta drogowo-mostowego przy drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej na dwóch stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi w Kamienicy i na drugiej stacyi w Stopnicach Szlacheckich, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, to jest: cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 (jeden) ct.

---

2. Radzie powiatowej w Kolbuszowy prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Majdanu do Kolbuszowy, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

---

3. Radzie powiatowej w Wadowicach prawo do pobierania myta od mostu na rzece Skawie przy drodze Wadowicko-Czernichowskiej, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od będła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 i ½ (jeden i pół) ct.

---

4. Radzie powiatowej w Wadowicach prawo do pobierania myta od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z przyjęciem całej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Nikt się nie sprzeciwia? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nowym Sączu, w zastępstwie Rady powiatowej, prosi o odnowienie koncesyi z dnia 1. Stycznia 1872. (Dz. ust. kraj. Nr. 23 i 24), a względnie udzielenie prawa do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna, podając na poparcie swej prośby następujące szczegóły:

a) Droga powiatowa Krzyżówka-Muszynka wynosi łącznej długości 15 kilometr. 760 metr. Na tej przestrzeni znajduje się 80 mostów i przepustów.

Droga omycona, z funduszu dawnych dróg obwodowych zbudowana, po przejściu pod zarząd

autonomiczny została kosztem funduszu powiatowego przebudowana.

Zwyczajne utrzymanie drogi połączone jest z rocznym wydatkiem w kwocie 2.186 zł.

Na co otrzymano w ciągu koncesyi z dochodu mytniczego jedynie kwotę 206 zł.

b) droga powiatowa Krzyżówka-Krynica-Muszyna ma łącznej długości 16 kilometr.

Na tej przestrzeni znajduje się 61 mostów i przepustów, z których most na Powroźniku wynosi 53 metr.

Powyższa droga między Krynicą a Muszyną w roku 1876. poddaną została kompletnej rekonstrukcyi, zarazem na nowo zbudowano pomieniony most na Powroźniku.

Koszta ztąd powstałe w kwocie 45.000 zł., zostały pokryte przeważnie z funduszu krajowego.

Zwyczajne utrzymanie drogi, wynoszące rocznie 2.397 zł., tylko w części znajdowało zabezpieczenie w dochodzie mytniczym, pobieranym na stacyi myta drogowo-mostowego, która na mocy decyzyi c. k. Namiestnictwa przeniesioną została z Muszyny do Powroźnika.

Zważywszy na przytoczone okoliczności, wypada udzielić żądaną koncesyę na dalsze pięciolecie z zachowaniem dawniej przyznanych opłat.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Nowym Sączu w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Krzyżówka-Muszynka, tudzież myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Krzyżówka-Krynica-Muszyna, pod warunkiem utrzymywania tych dróg w dobrym stanie, kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następnego wymiaru:

1. na drodze Krzyżówka-Muszynka, myto drogowe:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta;

c) od pięciu świń lub cieląt lub od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

2. na drodze Krzyżówka-Krynica-Muszyna, myto drogowo-mostowe:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 (trzy) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.;

c) od pięciu świń lub cieląt, lub od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze powyższych opłat mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu tejże.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz: Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni: Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz: Kto się zgadza z przyjęciem całej uchwały en bloc, zechce rękę podniesć. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni: Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz: Kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej,

2. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.

Wysoki Sejmie!

1. Rada powiatowa w Rudkach na mocy koncesyi z dnia 3. Listopada 1880 (dz. ust. kr. z r. 1881. Nr. 11.) uzyskała prawo do pobierania opłaty mytniczej na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej, na przeciąg lat pięciu. Obecnie Reprezentacya powiatowa, przed upływem powyższej koncesyi, prosi o odnowienie posiadanego prawa pod dotychczasowymi warunkami, z następujących powodów:

Omycona droga powiatowa, stanowiąca ważną arteryę komunikacyjną, ma łącznej długości 8 kilm. 76 metr.

Koszta budowy wynosiły ogółem 27.584 zł., w których się mieści subwencya z funduszu krajowego w kwocie 7000 zł.

Koszta rocznej konserwacyi w kwocie 3600 zł. w ciągu koncesyi pokrywano w części z dochodu mytniczego w kwocie 817 zł. a zresztą z dodatków do podatków.

---

2. Wydział powiatowy Krośnieński w zastępstwie Rady powiatowej prosi o odnowienie koncesyi z dnia 3. Listopada 1880 (dzien. ust. kraj. z r. 1881. Nr. 12.) do pobierania opłaty mytniczej od mostu powiatowego na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny na dalsze pięciolecie, podając na poparcie swej prośby następujące szczegóły:

Omycony most 38 metr. długi służy do użytku publicznego.

Rekonstrukcya mostu dokonaną została z funduszu powiatowego z wydatkiem w kwocie 4943 zł.

Prócz tego w ciągu koncesyi wydano na jego utrzymanie kwotę 1.030 zł.

Do pokrycia wykazanych kosztów przyczynił się dochód mytniczy w tym czasie uzyskany w kwocie 2.126 zł.

W obec przytoczonych okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej,

2. Radzie powiatowej w Krosnie od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Rudkach i w Krośnie nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych — a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Rudkach do pobierania myta na drodze powiatowej Komarzańsko-Gródeckiej.

2. Radzie powiatowej w Krośnie od mostu na rzece Wisłoku, przy drodze z Krosna do Korczyny.

Przy każdem z tych dwóch myt pobierać należy opłatę według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Art. II.

Przy poborze powyższych opłat mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z przyjęciem całej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta mostowego na drodze gminnej Nowy Targ-Zakopane.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 13. Października 1881. uchwalił Wysoki Sejm udzielić znaczniejszą subwencyę na rekonstrukcyę drogi gminnej Nowy Targ-Zakopane, mającą być dokonaną pod nadzorem Wydziału krajowego i przy użyciu prestacyj ustawą drogową przepisanych, oraz polecił Wydziałowi krajowemu przedłożyć w swoim czasie projekt omycenia tej drogi na rzecz jej funduszu konserwacyjnego.

W wykonaniu powyższej uchwały Wydział krajowy przedkłada następujące sprawozdanie:

Droga gminna Nowy Targ-Zakopane, łącznej długości 24 kilometrów, została dotąd wybudowana na przestrzeni 17 klm. 200 met., na podstawie planów przez Wydział krajowy sporządzonych i pod jego kierownictwem i nadzorem.

Na tej przestrzeni wybudowano także cztery mosty, mające przepisane warunki do omycenia, a mianowicie:

a) w Szaflarach na rzece Białym Dunajcu dwa mosty, pierwszy w 7 klm. długości, 66 met., drugi w 9 klm. długości 55 met.;

b) w Białym Dunajcu na rzece Białym Dunajcu w 15 klm. trzeci most długości 55 met.;

c) w Poroninie na potoku Porońcu w 18 klm. czwarty most długości 33 met.

Koszta budowy drogi wraz z poszczególnionymi mostami, przy nieznacznej stosunkowo pomocy z prestacyj drogowych, zostały poniesione przeważnie z funduszu krajowego, dotąd w ogólnej kwocie 56.097 zł. 99 ct.

Koszta zwyczajnego utrzymania drogi wraz z mostami obliczone są w przecięciu rocznie na 5.000 zł.

Dalsze utrzymanie drogi Nowy Targ-Zakopane w dobrym stanie nie da się żadną miarą zabezpieczyć samemi prestacyami ustawą drogową przepisanemi.

Zdaniem Wydziału krajowego, zapewnienie na ten cel potrzebnego funduszu konserwacyjnego wypada ściągnąć przez omycenie drogi Nowy Targ-Zakopane, w ten sam sposób, jak to miało miejsce przy omyceniu drogi gminnej z Jeżowego do Krzeszowa, sankcyonowanem Najwyższem postanowieniem z dnia 22. Listopada 1882 (Dzien. ust. kraj. z 1883. r. Nr. 8.)

W tym celu należałoby zezwolić na zaprowadzenie myta mostowego na dwóch stacyach, a mianowicie: w Szaflarach w 9 klm. i w Poroninie w 18 klm., z wymiarem taryfy II. klasy, obowiązującej na drogach krajowych, na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Nowy Targ-Zakopane, z zastrzeżeniem atoli, aby Wydział krajowy zarządzał funduszem konserwacyjnym tej drogi, a gminy i obszary dworskie, przez które droga przechodzi, przyczyniały się do jej utrzymania prestacyami, wedle postanowień ustawy drogowej.

Natomiast, nie chcąc zbyt krępować ruchu komunikacyjnego nowemi opłatami, nieprojektujemy ustanowienia myta drogowego na pomienionej drodze.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do poboru myta mostowego na drodze gminnej Nowy Targ-Zakopane.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tejże uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta mostowego na drodze gminnej Nowy

Targ-Zakopane Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na rzecz funduszu konserwacyjnego tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga przechodzi, w myśl postanowień ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta mostowego pobierać należy na dwóch stacyach, a mianowicie w IX. kilometrze drogi w Szaflarach i w XVIII. kilometrze drogi w Poroninie, na każdej z tych stacyj według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z przyjęciem całej tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta na drodze Dolińsko-Węgierskiej.

Wysoki Sejmie!

Droga Dolińsko-Węgierska (zwana także Wełdzirsko-Węgierska) omyconą została na mocy koncesyi z 16. Stycznia 1879 (dzien. ust. kr. Nr. 35) i z 21. Września 1880 (dzien. ust. kraj. Nr. 49).

Z upływem nadanej koncesyi prosi obecnie Wydział powiatowy Doliński o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące względy.

Długość omyconej drogi od Doliny do granicy Węgierskiej pod Wyszkowem wynosi 47 klm. 500 mtr.

Na tejże przestrzeni znajdują się omycone mosty a mianowicie:

a) most na rzece Świcy długości 110 metr.;
b) dwa mosty na bagnisku „Bahna“ każden z nich długości 32 metrów;
c) most na rzece Mizuńce w Wyszkowie długości 23 metrów.

Pomieniona droga zbudowana została przeważnie z subwencyi udzielonych z funduszu krajowego w kwocie 92.754 zł.

C. k. Rząd w roku 1883, z powodu znacznych szkód zrządzonych na tej drodze wypadkami elementarnymi i w uznaniu doniosłego jej znaczenia dla komunikacyi publicznej, wyznaczył na jej rekonstrukcyę z funduszów państwowych subwencyę w kwocie 40.800 zł., z zastrzeżeniem, że dochód trzechletni z myta drogowego i od mostu na rzece Świcy wpływać ma do kasy rządowej.

Koszta potrzebne na zwyczajną konserwacyę tej drogi sprawdzone zostały na gruncie przez urzędnika technicznego Wydziału krajowego i obliczone rocznie na kwotę 10.700 zł.

Z uwagi na wyżej przytoczone okoliczności i z uwagi, że gminy i obszary dworskie, przez których obręb droga przechodzi, ledwie w nieznacznej części przyczynić się mogą do jej utrzymania, nieodzowną okazuje się nadzwyczajna pomoc a w pierwszym rzędzie przez dozwolenie dalszego pobierania dotychczasowych opłat mytniczych.

Na tej podstawie raczy Wysoki Sejm zezwolić na odnowienie koncesyi na drodze Dolińsko-Węgierskiej z zachowaniem dotychczasowego wymiaru na przeciąg lat pięciu, z zastrzeżeniem atoli, że władza zarządzająca funduszem konserwacyjnym tej drogi, jak dotąd Wydział powiatowy Doliński, uzyskany dochód z poboru myta wyłącznie obracać będzie na jej utrzymanie.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta na drodze Dolińsko-Węgierskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Dolinie w zastępstwie funduszu drogowego nadaje się na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, dalsze prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze Dolińsko-Węgierskiej, pod warunkiem, że dochody z myta wyłącznie na rzecz tej drogi obracane będą.

Art. II.

Myto na drodze Dolińsko-Węgierskiej pobierać należy przy czterech stacyach, z których dwie przeznaczone są dla pobierania myta drogowego a dwie do pobierania myta mostowego, a mianowicie trzecia stacya od mostu na rzece Świcy i czwarta od dwóch mostów na bagnisku „Bahna“ i jednego mostu na rzece Mizuńce w Wyszkowie.

Przy poborze opłat mytniczych obowiązywać mają następujące taryfy:

1. Dla każdej z obydwóch stacyi drogowych:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

2. dla trzeciej stacyi mostowej:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $1^1/_2$ (jeden i pół) ct.;

3. dla czwartej stacyi mostowej:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości. — Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy mytnicze o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z przyjęciem całej tej uchwały en bloc zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych od przewozów:

1. na rzece Wiśle dla obszaru dworskiego w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie;

2. na rzece Sanie dla gminy w Tyrawie solnej;

3. na rzece Dunajcu dla obszaru dworskiego w Tropiu.

Wysoki Sejmie!

1. W załatwieniu przekazanej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 10. Października 1884. petycyi obszaru dworskiego w Brzeźnicy Radwańskiej, powiatu Wadowickiego, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, powiatu Krakowskiego, o odnowienie zgasłej już koncesyi z dnia 26. Grudnia 1874. (dz. ust. kr. z roku 1875. Nr. 23) na pobór myta od przewozu na rzece Wiśle, Wydział krajowy na podstawie dochodzenia na miejscu przez Wydział powiatowy Wadowicki przeprowadzonego, przedkłada następujące sprawozdanie:

Przedmiot omycenia stanowi przewóz przez rzekę Wisłę w przysiołku „Pasieka“ ułatwiający komunikacyę między sąsiedniemi powiatami Krakowskim i Wadowickim.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu w stanie normalnym wynosi 280 metr. Koszta budowy dwóch promów i łodzi sprawdzono w kwocie 485 zł., zaś koszta rocznego utrzymania przyrządów przewozowych i opłacenia przewoźników w kwocie 648 zł.

Dochód z pobieranego myta w dzierżawie przynosił rocznie kwotę 200 zł. Gdy dawniejsza koncesya już zgasła a dalsze utrzymanie pomienionego przewozu jest niezbędnie potrzebne, przeto odnowienie prawa mytniczego jest usprawiedliwionem z zachowaniem dawniejszej taryfy mytniczej, a podwójną opłatą w czasie wezbrania rzeki, w czasie burzy, płynienia kry i lodów.

---

2. Wydział powiatowy Sanocki, na mocy upoważnienia Rady powiatowej, przedstawia prośbę gminy w Tyrawie solnej o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi na pobór myta od przewozu na rzece Sanie pod Mrzygłodem.

Dochodzenie komisyjne przez Wydział powiatowy przeprowadzone wykazuje:

że pomieniony przewóz znajdujący się między Mrzygłodem a Tyrawą solną służy do użytku miejscowej i okolicznej ludności,

że rzeka San w miejscu przewozu ma 114 metrów szerokości,

że interesowana gmina wyłącznie z własnych zasobów zajęła się sprawieniem potrzebnych przyrządów przewozowych, a mianowicie: promu i krypy, z wydatkiem w kwocie 919 zł. 38 ct.,

że na koszta zwyczajnego utrzymania przedmiotów przewozowych przypadnie rocznie do 100 zł.,

że do utrzymania rzeczonego przewozu potrzebną jest pomoc z dochodu mytniczego.

Z uwagi, że zaprowadzenie przewozu pod Mrzygłodem leży w interesie komunikacyi publicznej, wyp ada zezwolić na żądaną koncesyę z zapewnieniem uwolnienia mieszkańców gminy w Tyrawie solnej od opłaty myta.

Co się zaś tyczy projektowanej taryfy mytniczej, to ta jest za wysoką i niezgodną z istniejącymi przepisami, a zdaniem naszem udzieloną być może jedynie taryfa przeznaczona dla myt prywatnych klasy IIgiej.

---

3. Na mocy ustawy z dniu 1 Stycznia 1872. (dz. ust. kraj. Nr. 30) obszar dworski w Tropiu, powiatu Nowosądeckiego, uprawniony był do pobierania myta od przewozu na rzece Dunajcu w Tropiu.

Koncesya ta zgasła a interesowany obszar dworski prosi obecnie o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy po sprawdzeniu sprawy na miejscu, przemawia za wniesioną prośbą z następnych powodów:

Kosztem obszaru dworskiego w Tropiu urządzony przewóz przez rzekę Dunajec istnieje na trakcie łączącym Czchów, Witowice, Jakobkowice z Gródkiem i Tropiem.

Szerokość rzeki Dunajca w miejscu przewozu w stanie normalnym wynosi 80 metrów.

Budowa nowego promu i łodzi kosztowała około 200 zł. a utrzymanie rocznie tych przyrządów obliczono na kwotę 60 zł.

Dochód roczny z myta przynosił około 60 zł., wliczając już w to stałe wynagrodzenie ugodzone z gminami Będziszyna i Wytryszczki przy zapewnieniu im uwolnienia od opłaty mytniczej.

Na tej podstawie może nastąpić odnowienie koncesyi dla obszaru dworskiego w Tropiu na przeciąg lat pięciu. Projektowane zaś podwyższenie taryfy mytniczej jest niezgodne z obowiązującemi przepisami, a winien być zastósowany wymiar dotychczasowej taryfy.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych od przewozów:

1. na rzece Wiśle dla obszaru dworskiego w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie,

2. na rzece Sanie dla gminy w Tyrawie solnej,

3. na rzece Dunajcu dla obszaru dworskiego w Tropiu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem.

1. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej, powiatu Wadowickiego, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, powiatu Krakowskiego, od przewozu przez rzekę Wisłę w przysiołku „Pasieka“ według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.
b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 5 (pięć) ct.
c) od jednego źrebięcia do dwóch lat, 2 (dwa) ct.
d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki, 5 (pięć) ct.
e) od jednego cielęcia, niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń, 2 (dwa) ct.

W czasie wezbrania Wisły, w czasie burzy, płynienia kry i lodów, opłata mytnicza pobieraną będzie podwójnie.

---

2. Gminie w Tyrawie solnej powiatu Sanockiego od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem.

---

3. Obszarowi dworskiemu w Tropiu powiatu Nowosądeckiego od przewozu przez rzekę Dunajec w Tropiu.

Od każdego z tych dwóch myt pod poz. 2. i 3. wyszczególnionych pobierać należy opłatę podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, 3 (trzy) ct.
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, 3 (trzy) ct.
Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których się myta nie opłaca.
c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, n. p. od prosiąt, jagniąt, koźląt, 1 (jeden) ct.
d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy Tyrawy solnej wolni są od opłaty myta przewozowego pod Mrzygłodem.

Dotychczasowa ugoda obszaru dworskiego w Tropiu z gminami Będziszyna i Wytryszczki, mocą której pomienione gminy wolne są od opłaty myta nietylko w sprawach kościelnych, szkolnych i gospodarczych w zakresie oznaczonym przepisami mytniczemi, lecz i w ogólności uwolnienia od myta za roczną opłatą używają, pozostaje nienaruszoną na czas trwania niniejszego prawa do poboru myta.

Art. II.

Przy poborze przewozowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z przyjęciem całej tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni: Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto tę uchwałę przyjmuje w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych.

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

2. Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę.

3. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi.

4. Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie od mostu na rzece Łukwicy.

5. Gminie w Kamionce strumiłowej od mostu na rzece Bugu i od mostów na rzece Kamionce.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Sokalski przedstawił prośbę obszaru dworskiego w Ulwówku o udzielenie prawa do dalszego pobierania myta od przewozu przez rzekę Bug pod warunkami zgasłej już koncesyi z 20. Stycznia 1873. (dz. ust. kraj. Nr. 15).

Miejscowe oględziny przez Wydział powiatowy dokonane stwierdzają:

że przewóz, przez proszący obszar dworski utrzymywany, stanowi część integralną drogi publicznej prowadzącej ze znacznej części gmin powiatu przez Ulwówek i Skomorochy do Sokala;

że zbudowanie promu dla przewozu i urządzenie doń nowego dojazdu połączone było z wydatkiem w kwocie 1.360 zł.;

że koszta utrzymania wynosiły rocznie do 307 zł.;

że dochód z myta w kwocie 150 zł. tylko w części pokrywał wykazane koszta.

W tym stanie rzeczy należy zezwolić na udzielenie żądanej koncesyi na lat pięć.

---

2. Gmina w Dobrowlanach, powiatu Kałuskiego, prosi o odnowienie koncesyi z 16. Stycznia 1879. (dz. ust. kraj. Nr. 37.) na pobór myta od przewozu przez rzekę Łomnicę, na przeciąg lat pięciu według dotychczasowej taryfy. Wydział powiatowy, po przeprowadzeniu komisyonalnego dochodzenia na miejscu, oświadcza się za uwzględnieniem wniesionej prośby, z następujących powodów:

Pomieniony przewóz utrzymywany wyłącznie przez stronę interesowaną służy do użytku publicznego dla mieszkańców gmin u podnóża Karpat położonych a udających się do Kałusza.

Szerokość rzeki Łomnicy wynosi 56 metrów.

Przyrządy przewozowe kosztowały 949 zł. 74 ct.

Utrzymanie zaś zwyczajne tych przyrządów połączone było z rocznym wydatkiem w kwocie 381 zł.

Na co otrzymano z dochodu mytniczego rocznie do 300 zł.

Mieszkańcy Dobrowlan uwolnieni byli od opłaty myta.

Na tej podstawie wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie.

---

3. Na mocy koncesyi z 3. Listopada 1880. (dz. ust. kraj. z 1881. r. Nr. 19.) uzyskał obszar dworski w Kutkorzu powiatu Złoczowskiego prawo do pobierania myta od mostu na rzece Pełtwi na lat pięć.

Przed upływem powyższej koncesyi wniósł interesowany obszar dworski o przedłużenie posiadanego prawa na dalszy peryod pięcioletni.

Omycony most znajdujący się na trakcie drogi gminnej wiodącej z Kutkorza do Bezbnia wynosi przeszło 40 metrów długości.

Budowa tego mostu dokonaną została w roku 1873. z wydatkiem w kwocie 2.270 zł., następnie zaś w roku 1883. rekonstrukcya z wydatkiem w kwocie 1.212 zł.

Zwyczajne utrzymanie mostu wynosiło rocznie około 200 zł. a dochód z myta w tej samej wysokości był na ten cel przeznaczony, obracany.

Gdy omycony most potrzebny jest w interesie komunikacyi publicznej, przeto wypada zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego udzielić na proszoną koncesyę.

---

4. Wydział powiatowy Stanisławowski, na prośbę obszaru dworskiego w Wiktorowie, o odnowienie koncesyi z 3. Listopada 1880. (dz. ust. kraj. z 1881. r. Nr. 19.) przeprowadził na miejscu oględziny i sprawdził:

że omycony most 45 metrów długi znajduje się w dobrym stanie;

że koszta jego utrzymania wynoszą rocznie 258 zł. 51 ct.;

że dochód z myta dochodzi tylko do wysokości 200 zł.;

że niedobór ztąd powstały strona interesowana pokrywa z własnych zasobów;

że rzeczony most potrzebny jest do ułatwienia komunikacyi publicznej.

Na tej podstawie Wydział powiatowy oświadcza się za wniesioną prośbą z zastrzeżeniem, aby mieszkańcy Wiktorowa wolni byli od opłaty myta.

W obec przytoczonych okoliczności może być udzielonem odnowienie prawa mytniczego na dalsze pięciolecie.

---

5. Gmina w Kamionce strumiłowej, na mocy koncesyi z 1. Września 1879. (dz. ust. kraj. Nr. 83.) uprawnioną została do pobierania myta od mostu na rzece Bugu i od 3 mostów na rzece Kamionce, na przeciąg lat pięciu.

Gmina ta dopełniła w tym czasie warunków nadanej koncesyi a nadto przeprowadziła rekonstrukcyę mostu na Bugu i budowę nowego mostu na Kamionce.

Dla tego Rada powiatowa Kamionecka na posiedzeniu dnia 18. Listopada b. r. uchwaliła poprzeć prośbę pomienionej gminy o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami na peryod pięcioletni. Omycony most na rzece Bugu na przedmieściu Zabużu ma 113 metrów długości.

Następnie trzy mosty omycone na rzece Kamionce a mianowicie:

a) przy Podzamczu, b) na Bełzkiem przedmieściu, b) obok Krzywulanki, mają łącznej długości 68 metrów.

Koszta budowy omyconych przedmiotów wykazano w ogólnej kwocie 9.218 zł. 22 ct., a koszta konserwacyi rocznie na 467 zł. 75 ct.

Właścicielowi obszaru dworskiego w Kamionce i jego oficyalistom na mocy zawartej ugody przysługiwało uwolnienie od opłaty myta.

Gmina posiadająca bardzo szczupłe dochody a przeciążona znacznemi wydatkami, nie jest w stanie utrzymać z własnych zasobów rzeczonych mostów i potrzebuje nadzwyczajnej pomocy z dalszej koncesyi mytniczej.

Przeto wypada przychylić się do jej prośby.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug;

2. Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę;

3. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi;

4. Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie od mostu na rzece Łukwicy;

5. Gminie w Kamionce strumiłowej od mostu na rzece Bugu i od mostów na rzece Kamionce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku powiatu Sokalskiego od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku, według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju dwa (2) centy.

Wyjątek stanowią wszelkiego rodzaju bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) cent;

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę, lub jadącej wierzchem jeden (1) cent.

(JW. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo).

2. Gminie w Dobrowlanach powiatu Kałuskiego od przewozu przez rzekę Łomnicę w Dobrowlanach, podług następującej taryfy:

a) od jednej osoby pieszej lub jadącej wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu (1) jeden cent;
b) od jednego konia idącego pod wierzchem pędzonego lub zaprzężongeo (2½) dwa i pół centa;
c) od jednego źrebięcia do dwóch lat (1) jeden cent;
d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki (2½) dwa i pół centa;
e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń (1) jeden cent.

Mieszkańcy gminy w Dobrowlanach wolni są od opłaty myta.

---

3. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu, powiatu Złoczowskiego, od mostu na rzece Pełtwi.

---

4. Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie, powiatu Stanisławowskiego od mostu na rzece Łukwicy.

Przy każdem z tych dwóch myt (pod poz· 3. i 4. wyszczególnionych) pobierać należy opłatę według następnego wymiaru:

1. przy każdym wozie, od jednego bydlęcia zaprzężonego (2) dwa centy;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła (2) centy:
b) od pięciu świń albo cieląt (1) jeden cent;
c) od dziesięciu owiec (1) jeden cent.

Mieszkańcy gminy Wiktorowa wolni są od opłaty myta od mostu na rzece Łukwicy.

---

5. Gminie miasta w Kamionce strumiłowej od mostu na rzece Bugu na przedmieściu Zabużu i oddzielnie od trzech mostów na rzece Kamionce a mianowicie: a) od mostu przy Podzamczu, b) od mostu na Bełzkiem przedmieściu, c) od mostu obok Krzywulanki.

Opłatę myta pobierać należy podług następującej taryfy:

1. Od mostu na rzece Bugu:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (2½) dwa i pół centa;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (2½) dwa i pół centa;
c) za 5 sztuk świń lub cieląt, za 10 owiec (1) jeden cent.

2. Od trzech mostów na rzece Kamionce z tem zastrzeżeniem, że każdy przebywający wszystkie trzy mosty w jednej i tej samej jeździe, opłatę myta tylko raz ponosi.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (1) jeden cent.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (1) jeden cent.;
c) za 5 sztuk świń lub cieląt, za 10 owiec (1) jeden cent.

Właściciele obszaru dworskiego w Kamionce i oficyaliści tegoż obszaru w myśl zawartej ugody wolni są od opłaty myta.

Art. II.

Przy poborze powyższych opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepity o uwolnieniu od opłaty lub o zniżeniu tejże.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Na tem zakończymy dzisiejsze posiedzenie.

Jutro nie może się odbyć posiedzenie, ponieważ nie ma przedmiotu, którybym mógł umieścić na porządku dziennym.

We czwartek jest święto obrządku greckokatolickiego. Następne posiedzenie zatem odbędzie się dopiero w Piątek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następnego posiedzenia rozeszlę Pp. Posłom do domu, gdyż nie mogłem go jeszcze ułożyć.

Złożonym został do laski marszałkowskiej wniosek p. Skałkowskiego i towarzyszy. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że c. k. Władze skarbowe przy wymierzaniu należytości od interesów prawnych nie uwzględniają zwykle z urzędu tych przepisów, od których zastosowania obniżenie należytości zawisło, tak iż dopiero w skutek rekursów należytości te w wyższych instancyach obniżane, lub nawet całkiem odpisywane bywają, egzekucya jednak pomimo rekursu wdrożoną zostaje;

Że takie postępowanie c. k. Władz skarbowych jest wielce uciążliwe dla kontrybuentów, szczególnie zaś dla ludności włościańskiej, która starając się o obniżenie należytości, zmuszoną jest ponosić niepomiernie wielkie koszta i dlatego najczęściej nie odwołuje się do władz wyższych, skutkiem czego niesprawiedliwy wymiar należytości staje się prawomocnym;

Że uchylenie takich niesprawiedliwych ciężarów jest w obecnem położeniu kraju szczególnie pożądanem, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. Władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru, nie ściągano należytości w drodze egzekucyi.

Lwów, dnia 1. Grudnia 1885.

Skałkowski,

P. Gross, H. Janko, Romanowicz, Zawadzki, Kopyciński, Z. Dembowski, St. Stadnicki, T. Merunowicz, Lenartowicz, Władysław Struszkiewicz, Pilat, Russocki, W. Koziebrodzki, Borkowski, S. Henzel, Łubieński, Hausner, Goldman, Żywicki, Szczęsny Koziebrodzki, ks. Sawa, Mochnacki.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisu regulaminu.

Zarazem zawiadamiam Wysoką Izbę, że p. Antoni hr. Golejewski wystosował pismo następujące (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Antoni Golejewski uwiadamia JW. Marszałka, że wobec zaszłych okoliczności składa godność przewodniczącego komisyi petycyjnej.

Lwów 1. Grudnia 1885.

Antoni Golejewski.

Pismo to udzielę komisyi petycyjnej.

W końcu zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya lustracyjna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. Arcybiskupa Issakowicza, zastępcą przewodniczącego p. Mochnackiego, a sekretarzem p. Lassockiego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 30. po południu.

L. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Grudnia 1885.

Treść: Urlopy pp. Rapoporta i Tyszkiewicza — Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi podatkowej. — Złożenie przez p. Langiego mandatu na zastępcę członka Wydziału krajowego. — Wniosek p. Abrahamowicza w sprawie podatku gruntowego. — Interpelacya p. Skarszewskiego w sprawie pożarów w pasie ogniowym kolei Transwersalnej. — Interpelacya p. Skarszewskiego w sprawie wyrównania podatku gruntowego. — Sprawozdania Wydziału krajowego o pozwolenie na pobór w roku 1885. dodatków do podatków bezpośrednich gminom: Bór Wilkowidzki, Klucznikowice, Kruki, Rypianka, Zagrodki, Lubyczy, Parypsy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi miasta Podgórza względem zaciągnięcia pożyczki z Banku krajowego — Pierwsze czytanie i przekazanie komisyi budżetowej przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. — Pierwsze czytanie i przekazanie komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewłoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Olesku i c. k. Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi Rady powiatowej w Brodach. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie do komisyi gospodarstwa krajowego wniosku posła Romanowicza w przedmiocie uregulowania pracy więźniów w zakładach karnych i odjęcia jej kierunku konkurencyjnego względem zawodowych rękodzielników. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi gospodarstwa krajowego wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostaw dla c. k. Armii w kraju konstytującej artykułów żywności, jako też innych potrzeb c. k. Armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu krajowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi podatkowej wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie uwzględnienia z urzędu przy wymiarze należytości prawnych wszystkich przepisów, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, jako też w przedmiocie reformy przy ściąganiu tych

należytości w drodze egzekucyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie gmin Czerteż i Stańkowa względem wyłączenia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. Starostwa w Żydaczowie, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Kałuszu. — Głos p. Golejewskiego. — Odpowiedź sprawozdawcy p. Lenartowicza. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Wniosek p. Russockiego w sprawie ceł ochronnych i taryf kolejowych. — Wniosek p. Kopycińskiego o zniżenie lat służby nauczycieli ludowych. — Wybór ponowny prezesa komisyi petycyjnej. — Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia został przyjęty, gdyż nie weszły przeciw niemu żadne zarzuty.

Pp. Tyszkiewiczowi i Dr. Rapoportowi udzieliłem 8-dniowego urlopu.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 4. Grudnia 1885.

220. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Majera, w sprawie zmiany tytułu I. i III. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. tyczących się mianowania nauczycieli i śledztw dyscyplinarnych — do komisyi szkolnej.
221. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Białej,
222. Ten sam w Bochni,
223. „ „ „ Brzeżanach,
224. „ „ „ Brzozowie,
225. „ „ „ Czortkowie,
226. „ „ „ Jaśle,
227. „ „ „ Jaworowie,
228. „ „ „ Kałuszu,
229. Ten sam w Mielcu,
230. „ „ „ Mikołajowie,
231. „ „ „ Nowym Targu,
232. „ „ „ Ropczycach,
233. „ „ „ Śniatynie,
234. „ „ „ Sanoku,
235. „ „ „ Sokalu,
236. „ „ „ Tarnowie,
237. „ „ „ Trembowli — wszystkie te petycye i w tej samej sprawie, przez p. Majera — do komisyi szkolnej.
238. Mieszkańcy miasta Jaworowa, przez p. Romańczuka, o zaprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w szkole ludowej na przedmieściu Nakonecznym — do komisyi szkolnej.
239. Wiktor Matiuk, ksiądz w Makowisku, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wydawnictwo śpiewnika ruskiego — do komisyi szkolnej.
240. Wydział ruskiej bursy w Stryju, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisyi budżetowej.
241. Józef Łoziński, paroch w Jaworowie, przez p. Siczyńskiego, w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej — do komisyi petycyjnej.
242. Wydział powiatowy w Złoczowie, przez p. W. Gnoińskiego, w sprawie sadzenia drzew przy drogach — do komisyi drogowej.
243. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Buchwalda, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
244. Zwierzchność gminy Hodowice, przez p. Zolla, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.
245. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Majera, w sprawie burs dla synów nauczycieli szkół ludowych — do komisyi szkolnej.

246. Ten sam, przez p. Romanowicza, w sprawie przyznania nauczycielom ludowym dodatków za kierownictwo szkoły — do komisyi szkolnej.

247. Ten sam, przez p. Majera, w sprawie zwrotu kosztów przy przeniesieniu nauczycieli — do komisyi szkolnej.

248. Ten sam, przez p. Chrzanowskiego, w sprawie zastępstwa chorych nanczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

249. Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, o podwyższenie subwencyi dla Tarnowskiej szkoły ogrodniczej — do komisyi budżetowej.

250. Kuratorya szkoły ogrodniczej w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, w tej samej sprawie — do komisyi budżetowej.

251. Józef Chan, nauczyciel w Dębicy, przez p. Lenińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

252. Janina Tarkowska, nauczycielka w Dębicy, przez p. Lenińskiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

253. Zbór gminy izraelickiej w Złoczowie, przez p. Augustynowicza, o subwencyę na urządzenie własnego szpitala dla ubogich chorych — do komisyi budżetowej.

254. Feliksa Kiss, 2° voto Pazowska, przez p. Sapiehę — o podwyższenie daru z łaski dla syna — do komisyi budżetowej.

255. Anna Zielińska, wdowa po nauczycielu, przez p. Onyszkiewicza, o wsparcie — do komisyi petycyjnej.

256. Stefania Zdanowicz, Siostra Miłosierdzia przełożona zakładu sierót św. Kazimierza we Lwowie, przez p. Buchwalda, o subwencyę dla tegoż zakładu — do komisyi petycyjnej.

257. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego o subwencyę na rekonstrukcyę dróg gminnych powodzią uszkodzonych do komisyi drogowej.

258. Ten sam przez p. Lasockiego, o przyspieszenie regulacyi rzeki Raby — do komisyi gospodarstwa krajowego.

259. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Rzeszowie, przez p. Rybickiego, o udzielenie stałej subwencyi — do komisyi budżetowej.

260. Alojzy Kapłoński, nauczyciel w Szerzynach, przez p. Buchwalda, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

261. Miasto Jarosław, przez p. Czartoryskiego, o urządzenie szpitala tamże — do komisyi administracyjnej.

262. Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, przez p. Scipiona, o subwencyę na r. 1886— do komisyi budżetowej.

263. Józef Chaziarski, nauczyciel w Padwi, przez p. Reya o zapomogę — do komisyi budżetowej.

264. Gmina i obszar dworski Kijowce, przez p. Golejewskiego, o wydzielenie z Sądu powiatowego w Mikołajowie, o przyłączenie do Sądu powiatowego w Żydaczowie — do komisyi prawniczej.

265. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Romera, w sprawie nadania każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie — do komisyi prawniczej.

266. Róża Gross, przez p. Romera, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

267. Jan Smagała, nauczyciel w Tarnobrzegu, przez p. St. Tarnowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

268. Piotr Bar, nauczyciel w Tarnobrzegu, przez p. St. Tarnowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

269. Michał Ochnicz, weterynarz w Buczaczu, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

270. Gmina Mikuliczyn, przez p. Mandyczewskiego, w sprawie przeniesienia zapory mytniczej ze środka wsi — do komisyi drogowej.

271. Ta sama, przez p. Mandyczewskiego, w sprawie wolnego poboru surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

272. Wincenta Madejewska, przez p. Bobczyńskiego, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

273. Gmina Chyrów, przez p. Hausnera, o usunięcie rogatki mytniczej po za obręb miasta — do komisyi drogowej.

274. Jan Topolnicki, opiekun sierót po Karolu Iwanickim, urzędniku Wydziału krajowego,

przez p. Merunowicza, o podwyższenie daru z łaski dla tych sierót — do komisyi budżetowej.

275. Nauczyciele szkoły ludowej w Wadowicach, przez p. Zolla, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

276. Rudolf Bernhardt, przez p. Smolkę, o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.

277. Jan Kurman, nauczyciel w Zawałowie, przez p. Łazarskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

278. Siostry Miłosierdzia w Rozdole, przez p. Łazarskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

279. Zwierzchność gminy Zawadka powiatu Sanockiego, przez p. Łazarskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

280. Straż ochotnicza ogniowa w Niżankowicach, przez p. Łazarskiego, o zapomogę na sprawienie przyrządów ogniowych — do komisyi budżetowej.

281. Emilia Sikorska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez E Jędrzejowicza, o dar z łaski — do komisyi petycyjnej.

282. Miasto Sambor, przez p. Bereźnickiego, w sprawie rozłożenia ciężaru kwaterunkowego na cały kraj — do komisyi administracyjnej.

283. Miasto Żywiec, przez p. Łazarskiego, o utworzenie szkoły przemysłowej tamże — do komisyi szkolnej.

284. Rada szkolna miejscowa w Łobzowie, przez p. Zolla, w sprawie dodatków do płac nauczycieli w Łobzowie — do komisyi szkolnej.

285. Tekla Rudnicka wdowa po stróżu Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

286. Towarzystwo kółek rolniczych, przez p. Augustynowicza, o subwencyę na zakupno narzędzi i nasion — do komisyi gospodarstwa krajowego.

287. To samo, przez p. Augustynowicza, w sprawie uregulowania używania i zarządu wspólnych gruntów i uwolnienia lasów od cuklaw — do komisyi gospodarstwa krajowego.

288. Izrael Zimmermann, dzierżawca myta w Podwołoczyskach, przez p. Maxa o odszkodowanie poniesionych strat w skutek zmiany stosunków — do komisyi drogowej.

289. Rada szkolna miejscowa w Mikłaszowie, przez p. Augustynowicza, o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszej szkoły ludowej — do komisyi szkolnej.

290. Julia Łys, wdowa po gr. kat. kapelanie w Iwaczowie, przez p. Augustynowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

291. Leon Mieczysław Zawiejski rzeźbiarz, przez p. Smolkę, o subwencyę na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

292. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Łazarskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

293. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Łazarskiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli — do komisyi szkolnej,

294. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“ — do komisyi szkolnej.

295. Rada gminna miasta Ciężkowice, przez p. Żuka Skarszewskiego, w sprawie zamiany dwóch szkół jednoklasowych na jedną trzyklasową — do komisyi szkolnej.

296. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Goldmana, o subwencyę dla wyższych szkół wydziałowych żeńskich w Jaśle, Sanoku i Kołomyi — do komisyi budżetowej.

297. Ten sam, przez p. Goldmana, o subwencyę na kolonie wakacyjne — do komisyi budżetowej.

298. Chotyczyńska Dolores, właścicielka Zakładu froeblowskiego, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę na utrzymanie ogródka froeblowskiego — do komisyi budżetowej.

299. Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Hoszarda, o przyznanie im dodatków aktywalnych — do komisyi budżetowej.

300. Stowarzarzyszenie rękodzielników „Zorża“ w Brodach, przez p. Hausnera, o subwencyę — do komisyi petycyjnej.

301. Wydział powiatowy we Lwowie, przez p. Abrahamowicza, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austr.-węgierskiego — do komisyi bankowej.

302. Józef Chan, nauczyciel w Dębicy, przez p. A. Jędzejowicza, o wliczenie mu do emerytury 10 lat i 2 miesięcy spędzonych przy szkole w Zawadzie — do komisyi szkolnej.

303. Rada szkolna miejscowa w Półwsiu Żwierzynieckim, przez p. Zolla, o wprowadzenie w życie uchwały sejmowej w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielom w Półwsiu zwierzynieckim — do komisyi szkolnej.

304. Rada szkolna miejscowa w Olszanicy, przez p. Zolla, o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

305. Konkurencye szkolna w Półwsiu Żwierzynieckim, przez p. Zolla, o przekształcenie tamtejszej dwuklasowej szkoły na trzyklasową — do komisyi szkolnej.

306. Rada szkolna miejscowa w Skawinie, przez p. Zolla, o podwyższenie płac nauczycielom szkoły tamtejszej.

307. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Majera, w sprawie przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Myślenic do Nowego Targu — do komisyi administracyjnej.

308. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez p. Zolla, o subwencyę dla funduszu chorych akademików — do komisyi budżetowej.

309. Szymon Szalit, urzędnik prywatny, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na kształcenie syna w muzyce — do komisyi budżetowej.

310. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Strassera, w sprawie zastosowania patentu cesarskiego z 20. Kwietnia 1854. do władz autonomicznych — do komisyi administracyjnej.

311. Ten sam, przez p. Strassera w sprawie uwolnienia ludności ubogiej od opłaty podatku konsumcyjnego — do komisyi administracyjnej.

312. Amalia Abendroth, przez p. Alfreda Potockiego, o subwencyę na kształcenie córki w spiewie — do komisyi budżetowej.

313. Towarzystwo ruskiej bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

314. Towarzystwo „Przymierze Braci“, przez p. Goldmana, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że komisya podatkowa się ukonstytuowała. Na prezesa obrano p. Ottona Hausnera, na zastępcę prezesa p. Edwarda Jędrzejewicza, a na sekretarza p. Chamca. Również mam zaszczyt donieść Wys. Izbie, że p. Lange, zastępca członka Wydziału krajowego, złożył mandat na zastępcę członka Wydziału krajowego. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku, podanego przez p. Abrahamowicza.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż w myśl §. 6. ustawy państwowej z 24. Maja 1869. „o uregulowanin podatku gruntowego“, z wejściem tej ustawy w życie nadaną być miała ustawa o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk (Unglücksfällen).

Zważywszy dalej, iż wniesiony w ubiegłym peryodzie ustawodawczym do Izby deputowanych Rady państwa projekt rządowy do takiej ustawy załatwiony nie został, a natomiast reskryptami c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 16. Lipca 1881. do L. 20.891, z dnia 30. Marca 1884. L. 41.266, z dnia 26. Sierpnia 1884. L. 26.588 i z dnia 28. Stycznia 1885 L. 34.316, tudzież rozporządzeniem c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z 1. Grudnia 1882. L. 66.098, dotychczas w pełnej mocy będące postanowienia dekretów c. k. kancelaryi nadwornej z dnia 16. Listopada 1843. L. 15.642 i z 26. Kwietnia 1884. L. 17.391, o opustach podatku gruntowego w razie szkód elementarnych bądź najbłędniej interpelowane, lub dowolnie zmienione zostały, czynię wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by w dopełnieniu postanowień §. 6. ustawy państwowej z dnia 24. Maja 1869 „o uregulowaniu podatku gruntowego“, wniósł do Rady państwa projekt ustawy o opustach podatku gruntowego w razie klęsk (Unglücksfällen), a zanim ustawa ta nadaną będzie, wydał rozporządzenie co do ścisłego wykonania postanowień dekretów c. k. kancelaryi Nadwor-

nej z 16. Listopada 1843. L. 15.642 i 26. Kwietnia 1844. L. 17.391 o opustach podatku gruntowego.

Lwów dnia 3. Grudnia 1885.

Abrahamowicz w. r.
wnioskodawca.

Seweryn Henzel, Pilat, Augustynowicz, Antoni Chamiec, Hoszard, Dr. Weigel, Władysław Struszkiewicz, Roman Czartoryski, W. Dzieduszycki, ks. Sawa, W. Sapieha, Łubieński, Gnoiński, Żarski, Zawadzki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty — postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Wniesiono zarazem dwie interpelacye, z których pierwszą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Jaśnie Wielmożnego Pana Namiestnika jako komisarza rządowego.

Zważywszy, iż w miesiącu Styczniu r. b. powtarzały się wypadki podpalenia budynków włościańskich, położonych po za obrębem pasu ogniowego przy państwowych kolejach w kraju, w czasie ruchu pociągów;

zważywszy, że skonstatowano, iż wszystkie zabudowania i ruchomości Jędrzeja Janusia i Jana Janusia w Polny, kilka innych w Szalowy, nadto garbarnia w Dąbrówce przy Tuchowie, spalone zostały, z powodu wydobywających się iskier z lokomotyw, w czasie ruchu pociągów;

zważywszy, że w Galicyi wszystkie budynki włościańskie są przeważnie wybudowane z drzewa, pokryte słomianym dachem, podczas gdy w innych prowincyach państwa Austryackiego, murowane pod ogniotrwałym dachem;

zważywszy, że według Ministeryalnego rozporządzenia z dnia 25. Stycznia 1879. r. Dz. pr. pań. Nr. 19, ogłoszonego w dniu 5. Lutego 1879. wynosi pas ogniowy przy galicyjskich państwowych kolejach 30 metrów po obydwóch stronach od toru kolejowego, podczas gdy w innych prowincyach, przy kolejach 57 metrów; jak dekret nadworny z 28. Grudnia 1843. r. L. 40.144 i następnie Ministeryalne rozporządzenie.

Podpisani mają zaszczyt zapytać się:

1. Czy wiadome są pożary, przyległych budynków do pasu ogniowego państwowych kolei, a mianowicie w Polny, Szalowy i Dąbrówce (przy Tuchowie)?

2. Czy Wysoki c. k. Rząd uważa za dostateczny wymiar pasu ogniowego, przy kolejach krajowych w ogóle na 30 metrów, ze względu na bepieczeństwo ogniowe — w stosunku do miejscowych warunków?

3. Co Wysoki Rząd uczynić zamierza, by zapobiedz powtórnym wypadkom pożaru?

Władysław Żuk Skarszewski,
wnioskodawca.

J. Popiel, Kopyciński, A. Jędrzejowicz, Gniewosz, K. Scipio, Leniński, Łepkowski, Zoll, Jan Tarnowski, Szeptycki, X. Buchwald, Konstanty Bobrzyński, J. Mochnacki, Bereźnicki, Klucki, E. Wolański, Żywicki, Dr. Weigel, T. Merunowicz, Kowalski, Wład. Struszkiewicz, Rybicki, Weissmann.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą — zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Jest jeszcze druga interpelacya. Proszę p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Jaśnie Wielmożnego Pana Namiestnika jako komisarza rządowego.

Zważywszy, że w dniu 4. Października r. z. wniesioną była Interpelacya w przedmiocie wyrównania nadpłaconych podatków gruntowych z okresu przejściowego w latach 1881. i 1882. treści:

„Czy i jaki termin Wysoki c. k. Rząd oznaczyć zamierza, do wyrównania podatku gruntowego, na podstawie ostatecznych wyników stałego katastru“?

Zważywszy, że odpowiedź JE. JWgo Pana Namiestnika wyjaśniła w szerszym wywodzie zarządzenie w kierunku wyrównania podatku gruntowego tym opodatkowanym, którym przy ostatecznym wymierzeniu podatku, została podwyższoną należytość podatkowa, podczas gdy w odwrotnych wypadkach — w których opodatkowanym skutkiem zniżenia czystego dochodu gruntowego, niższy podatek wymierzono w stosunku do przypisanego i uiszczonego za lata prowizoryczne 1881 i 1882, stanowczo nie orzeka;

zważywszy, iż z końcowego brzmienia odpowiedzi: „że ze względu na obecny stan rzeczy,

Rząd będzie prawdopodobnie w możności przedłożyć Radzie Państwa odnośny projekt ustawy do ustawodawczego traktowania“ nie można się spodziewać rychłego zrealizowania tej naglącej sprawy na podstawie kiedyś wydać się mającej ustawy, podczas gdy przedłużenie terminu do czasu nieograniczonego, z których pierwszy według ustawy państwowej z dnia 28. Marca 1880. Dz. p. p. Nr. 34. stanowczo po koniec 1882. r. oznaczony — bezskutecznie upłynął przed 3 laty, niemniej dalsze wyczekiwanie zrealizowania tej kwestyi staje się uciążliwem dla zagrożonych z różnych stron rolników;

zważywszy, że wykonanie ustawy państwowej z dnia 28. Marca 1880. r. zostało w niektórych powiatach już z końcem 1882 r. przeprowadzone, podczas gdy w innych władze skarbowe oczekują do tej czynności terminu wydać się mającą ustawą państwową; nakoniec

zważywszy, iż z powodu odpowiedzi na zeszłoroczną interpelacyę o tyle spóźnionej, że stawianie dalszych wniosków, w owej sesyi Sejmowej stało się niemożliwem.

Podpisani mają zaszczyt zapytać się JE. JWgo Pana Namiestnika:

1. Czy Wysoki c. k. Rząd wniósł już odnośny projekt ustawy w Radzie Państwa do ustawodawczego traktowania, w szczególności, w jakim terminie mogą się spodziewać opodatkowani zwrotów nadpłaconych podatków gruntowych za lata 1881 i 1882?

2. Czy jest wiadomem aby w niektórych powiatach już wyrównano podatki gruntowe, tak w kierunku podwyższonych, jakoteż i zniżonych czystych dochodów gruntowych — podczas gdy w innych się to dotychczas nie stało?

3. Czy ze względu na teraźniejsze wyjątkowe warunki rolnictwa, nie uważałby JE. JWny Pan Namiestnik, za stosowne zarządzić wyrównanie nadpłaconych podatków gruntowych w tych powiatach, w których to dotychczas nie wykonano?

4. Podpisani upraszają o odpowiedź, w możliwie niespóźnionym czasie, aby w razie potrzeby mogli stawiać wnioski w powyższym przedmiocie w ciągu bieżącej sesyi.

Władysław Żuk Skarszewski.

J. Mochnacki, St. Klucki, Max, Jan Tarnowski, Szeptycki, Skałkowski, E. Wolański, K. Scipio, Dr. Weigel, Stanisław Tarnowski junior, Roman Potocki, J. Popiel, M. Borkowski, W. Wolański, St. Tarnowski senior, A. Jędrzejowicz, Zoll, Łepkowski, Gniewosz, Bereźnicki, Ks. Buchwald, Konstanty Bobczyński, Weissmann, T. Merunowicz, Siengalewicz, Abrahamowicz, Żywicki, Wernicki, W. Struszkiewicz, Rybicki, Kopyciński, Leniński, Kowalski.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Po przeczytaniu petycyj, zauważano, że jedna została pominiętą. P. sekretarz zechce ją wymienić.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Właściciele dóbr i włościanie powiatu Nowosądeckiego przez p. Męcińskiego, w sprawie zapłaty za grunta zabrane pod kolej transwersalną.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Chciałem przemówić tylko parę słów ażeby zwrócić uwagę na ważność tej petycyi.

Licznym włościanom i posiadaczom gruntów zabrano ich grunta pod budowę kolei transwersalnej i dotąd im nic nie zapłacono. Bądźcobądź, sprawa jest ważną i ważne są motywa, podniesione w petycyi proszących, którzy ją wnieśli na moje ręce do Wys. Sejmu.

Proszę tedy, ażeby Wysoka Izba raczyła polecić komisyi petycyjnej, ażeby ze względu na ważniejszą treść tej petycyi, sprawozdanie komisyi o takowej przyszło drukowane za porządek dzienny Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem hr. Męcińskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Z kolei następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na rok 1886.

Jeżeliby Wys. Izba jednak nic przeciw temu nie miała, to przystąpiłbym teraz do punktu 6. porządku dziennego, a to z tego powodu, że JE. p. Smolka później będzie bardzo zajęty. Jeżeli Wys. Izba przeciw temu nic nie ma, udzielam głosu JE. p. Smolce, jako sprawozdawcy.

JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyach względem zezwolenia na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich przewyższających stopę 50%.

Wysoki Sejmie!

Następujące Wydziały powiatowe wniosły petycye o zezwolenie niżej wymienionym gminom na pobór wyższych aniżeli 50% dodatków do podatków bezpośrednich w r. 1885. na pokrycie potrzeb gminnych:

I.

Wydział powiatowy w Białej:

1. dla gminy Bór wilkowski wysokości 62%.

Wydatki tej gminy preliminowane wynoszą kwotę 38 zł. 97 ct., która stanowi sumę niedoboru, gdyż gmina żadnych dochodów nie ma. — Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna pobierać dodatek 74%, w kwocie 52 zł. 78 ct. przypisanych.

Wydział powiatowy wykreślił na podstawie postanowień §. 88. ust. gm. i ustawy z dnia 15. Sierpnia 1866. roku Dz. ust. kraj. Nr. 28. koszta konkurencyi kościelnej w kwocie 6 zł. 97 ct. preliminowane z rzędu wydatków gminnych, które po tem wykreśleniu wynoszą jedynie kwotę 32 zł., i popiera prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór wyższych dodatków tylko o tyle, ażeby gmina otrzymała zezwolenie na pobór 62% dodatku.

Zważywszy na skromność i nieodzowność preliminowanych wydatków, zgadza się Wydział krajowy z wnoskiem Wydziału powiatowego.

2. dla gminy Klucznikowice wysokości 80%.

Wydatki tej gminy preliminowane wynoszą

kwotę	66 zł 10 ct.
dochody kwotę . . .	5 „ — „
niedobór wynosi więc kwotę .	61 zł. 10 ct.

na którego pokrycie Rada gminna uchwaliła pobierać 80% dodatek do podatków bezpośrednich w kwocie 77 zł. 42 ct. przypisanych.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór tego dodatku.

Wydział krajowy zgadza się również z tą prośbą.

3. dla gminy Kruki wysokości 60%.

Wydatki tej gminy preliminowane w kwocie . . . . . 57 zł. 50 ct.
dochody w kwocie . . 7 „ 50 „
niedobór wynosi kwotę . . 50 zł. — ct.

na którego pokrycie Rada gminna uchwaliła pobierać 60% dodatek do podatków bezpośrednich przypisanych w kwocie 84 zł. 27 ct.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór tego dodatku.

Wydział krajowy oświadcza się również za tą prośbą.

II.

Wydział powiatowy w Kałuszu.

4. dla gminy Rypianka o pobór w r. 1885. 98% dodatku.

Wydatki tej gminy preliminowane na rok 1885. wynoszą kwotę . . 395 zł 06 ct.
dochody kwotę . . . 159 „ — „
okazuje się niedobór . . 236 zł. 06 ct.

na którego pokrycie uchwaliła Rada gminna na dniu 1. Listopada 1884. pobierać 98% dodatek do podatków bezpośrednich w tej gminie na rok 1885. w kwocie 241 zł. 6 ct. przypisanych.

Wysokość wydatków usprawiedliwioną jest przez okoliczność, że gmina w bieżącym roku spłacić ma 2. i 3. ratę w kwocie ogólnej 219 zł. 63 ct. na spłacenie długu w kwocie 1.400 zł. zaciągniętego za przyzwoleniem Rady powiatowej w Kałuskiej Kasie oszczędności.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór tego dodatku.

I Wydział krajowy uznaje tę prośbę za uzasadnioną.

III.

Wydział powiatowy we Lwowie.

5. dla gminy Zagródki o pobór 98% dodatku.

Wydatki tej gminy na r. 1885. preliminowane wynoszą kwotę . . 70 zł. 61 ct.
niepokryty niedobór za r. 1884. kwotę 14 „ 98 „
łącznie . . . . 85 zł. 59 ct.
od tego dochody w kwocie . 4 „ — „
pozostaje nadwyż. wydat. w kwocie 81 zł. 59 ct.

którą Rada gminna uchwaliła pokryć 89% dodatkiem od podatków bezpośrednich wynoszących kwotę 92 zł. 6 ct.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór tego dodatku, i donosi, że starania przez Wydział krajowy zalecone o wcielenie tej gminy tak wątłej do związku którejkolwiek z gmin sąsiednich okazały się bezskutecznemi, ponieważ żadna ze sąsiednich gmin na to zgodzić się nie chce.

Wydział krajowy podnosi, że gmina ta na r. 1884. otrzymała zezwolenie na pobór 140% dodatku do podatków bezpośrednich, więc zniżenie wysokości tego dodatku na rok bieżący do stopy 89% świadczy o postępie ku oszczędności. Zresztą poszczególne pozycye wydatków są uzasadnione, i wcale nieprzesadnie preliminowane.

Wydział krajowy oświadcza się za tem także za przyzwoleniem na pobór projektowanych dodatków.

IV.

Wydział powiatowy w Rawie.

6. dla gminy Lubycza miasto o pobór 54½% dodatku.

Wydatki tej gminy na r. 1885. preliminowane, wynoszą kwotę . . . . 248 zł. 35 ct
dochodów własnych nie ma ta gmina żadnych.

Rada gminna uchwaliła pokryć ten wydatek 54½% dodatkiem do podatków bezpośrednich w kwocie 456 zł. 43 ct. przypisanych.

Wydział powiatowy popiera prośbę Reprezentacyi gminnej o zezwolenie na pobór tego dodatku.

Wydatki są skromnie preliminowane, i tylko wyjątkowo w obecnym roku dochodzą do takiej wysokości, ponieważ gmina pokrywa koszta leczenia Jana Gromady z dawniejszych czasów w kwocie 91 zł. 35 ct. zalegające. Dla tego też i Wydział krajowy oświadcza się za przyzwoleniem na pobór powyższego dodatku.

7. dla gminy Parypsy o pobór 63% dodatku.

Wydatki tej gminy preliminowane na rok 1885. wynoszą kwotę . . . . 114 zł 63 ct.
niedobór z r. 1884. kwotę . . 65 „ 86 „
łącznie kwotę . 180 zł. 49 ct.
dochody kwotę . . . . . 44 „ 80 „
pozostaje przeto niepokryta kwota 135 zł. 69 ct.
na której pokrycie Rada gminna uchwaliła 63% dodatek do podatków bezpośrednich w kwocie 217 zł. 70 ct. przypisanych.

Wydział powiatowy popiera tę prośbę.

Wydział krajowy mniema jednak, że z preliminowanych wydatków wykreślić należy:

a) płacę polowego w kwocie 6 zł., gdyż tę po myśli §. 76. u. gm. ponosić winni tylko właściciele gruntów, z wyłączeniem innych członków gminy, a więc wydatek ten nie należy do budżetu gminnego;

b) ekwiwalent od majątku gminnego w kwocie 5 zł. 63 ct., gdyż ten wydatek ponosić winni po myśli §. 75. u. gm. biorący udział w pożytkach tego mienia gminnego, będącego pastwiskiem, równie jak opłacają podatek od tego pastwiska.

Po odliczeniu tych wydatków pozostaje niedobór w kwocie 124 zł. 69 ct., a na jego pokrycie wystarcza 57½% dodatek do podatków bezpośrednich.

Przy uchwalaniu powyższych dodatków do podatków zachowano wszystkie przepisy ustawy.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następującym gminom udziela się zezwolenie na pobór w r. 1885. wymienionych dodatków do podatków bezpośrednich w celu pokrycia potrzeb gminnych:

I. w powiecie Bialskim:

1. gminie Bór Wilkowicki wysokości 62 (sześćdziesiąt dwa od sta);

2. gminie Klucznikowice wysokości 80% (ośmdziesiąt od sta);

3. gminie Kruki wysokości 60% (sześćdziesiąt od sta;

II. w powiecie Kałuskim:

4. gminie Rypianka wysokości 98% (dziewięćdziesiąt ośm od sta);

III. w powiecie Lwowskim:

5. gminie Zagródki wysokości 89% (ośmdziesiąt dziewięć od sta);

IV. w powiecie Rawskim;

6. gminie Lubycza miasto wysokości 54½% (pięćdziesiąt cztery i pół od sta);

7. gminie Parypsy wysokości 57½% (pięćdziesiąt siedm i pół od sta).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto się z tymi wnioskami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Wysoka Izba zapewne nie będzie miała nic przeciw temu, ażebym wziął dalej na porządek dzienny sprawozdanie Wydziału krajowego względem przyzwolenia Wysokiego Sejmu na zaciągnięcie przez gminę miasta Podgórza w Banku krajowym pożyczki w kwocie 30.000 zł. w. a. w obligacyach komunalnych, celem wybudowania pieca pierścieniowego systemu Hoffmana na wypalenie wapna. (**Al. 39.**) Udzielam głosu JE. p. Smolce.

JE. p. dr. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę, aby to sprawozdanie przydzielono Komisyi bankowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się z tym zgadza, ażeby to sprawozdanie przekazano Komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Następuje punkt pierwsy porządku dziennego. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na rok 1885. (**Al. 40.**)

P. Jędrzejowicz Adam. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

Sekr. p. Jędrzejowicz. Proszę o odesłanie tego sprawozdania do Komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechcę rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje drugi punkt porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewłoczna z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówka z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i c. k. Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie, a przydzielenia do okręgu Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi Rady powiatowej w Brodach. **(Al. 41.)**

Sprawozdawca poseł Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę odesłanie tegoż sprawozdania do Komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie uregulowania pracy więźniów w zakładach karnych i odjęcia jej kierunku konkurencyjnego względem zawodowych rękodzielników. (**Al. 42.**)

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wniosek, który mam zaszczyt łaskawemu uwzględnieniu Wys. Izby polecić, jest wyrazem od dawna wypowiedzianych życzeń naszych rękodzielników, przemysłowców i robotników, wyrazem ciężkich i serdecznych skarg na krzywdę, jaką im czyni nieusprawiedliwiona konkurencya zakładów karnych. Od czasu jak austryackie zakłady karne zostały zorganizowane na modę jako tako cywilizowaną, dążnością ich zarządów jest przedewszystkiem dawać więźniom zatrudnienie przemysłowe, używać pracy jako środka poprawczego a zarazem starają się te zarządy o to, ażeby wydatność tej pracy pod względem finansowym możliwie jak najwyżej podnieść. Jakoż widzimy że dochód z pracy więźniów w naszych zakładach karnych wzrasta z roku na rok, a i w budżecie państwa na rok 1886. wykazaną jest w porównaniu z rokiem poprzednim zwyżka dochodu w sumie 40.000. zł. której i na galicyjskie zakłady karne znaczny procent zwyżki wypada.

Byłoby to wszystko Panowie bardzo piękne i pożyteczne, gdyby nie okoliczność, że ta praca więźniów skierowaną jest ku takim wyrobom, które w naszym kraju są już przez rękodzielnictwo nasze, przez nasz przemysł zastąpione i że ta praca więźniów, naszym rękodzielnikom i przemysłowcom nieuprawnioną, jak powiedziałem czyni konkurencyę.

A dlatego nazywam konkurencyą nieuprawnioną, ponieważ warunki, w których pracują zakłady karne jako warstaty i fabryki, warunki, w których pracują więźniowie w tychże zakładach karnych są ekonomicznie i finansowo o wiele lepsze niż warunki, w których pracuje warstat wolny, w których pracuje robotnik wolny.

Dom karny jako warstat i zakład fabryczny nie opłaca podatków. Lokal którym rozporządza dostarczony mu jest przez rząd, przez państwo, bez względu na to, czy jest robota lub nie. Lokal jest utrzymywany, oświetlany i opalany bez względu na to, czy zakład karny ma znaczne zamówienia, lub nie. Inaczej jest położony rzemieślnik i warstat pracujący na wolności. Musi on opłacać wysokie a co najgorsza nigdy naprzód nie obliczone podatki, musi opłacać koszta utrzymania lokalu pracy i sprzedaży.

W gorszem położeniu znajduje się robotnik pracujący na wolności, niż ten, który przymusowo pracuje w więzieniu, gdyż w każdej chwili narażony jest na to, że utracić może zarobek jeżeli zakres zbytu majstra u którego jest zatrudniony zostanie ścieśniony, a utraciwszy zarobek i skonsumowawszy drobne oszczędności, jakie z małej swej pracy złożyć może, zostaje nazajutrz bez zarobku, bez grosza i bez chleba, zostaje rzucony na pastwę nędzy, prowadzącej go do tego, że może znajdzie zarobek, ale niestety w zakładzie karnym. Ten stan rzeczy jest według mego zapatrywania nie ekonomicznym, nie finansowym, jest co więcej niemoralnym i demoralizującym.

Jest nieekonomicznym z tego powodu, że i tak zakres zbytu dla naszych wolno pracujących rękodzielników i przemysłowców jest bardzo szczupły, a prace więzienne ten szczupły zakres wolno pracujących rękodzieł jeszcze bardziej zacieśniają. W tych bowiem warunkach, jakie poprzednio w kilku słowach nakreśliłem, mogą zakłady karne dawać swoje wyroby o wiele taniej, aniżeli przemysłowcy pracujący na wolności i tym tańszym wyrobem wyroby ich z targu wewnętrznego, krajowego wypierają.

Ten stan rzeczy jest nie finansowy, tak, jak nic finansowe są te wszystkie zarządzenia rządowe, które dla chwilowego jakiegoś pozornego, ułudnego zysku skarbu państwa, osłabiają siłę podatkową producentów a zarazem siłę konsumcyjną ludności robotniczej.

A nie jest drobnosłką ta konkurencya, jeżeli zważymy, że według komentarza przez Ministerstwo sprawiedliwości dodanego do budżetu na rok 1886. dni pracy w zakładach karnych było w r. 1884. przeszło półtrzecia miliona bo 2,557.000, a z tego wypada 1,385.000 dni pracy takich, które przez rzemieślników zostały wynajęte, to znaczy, że robotnik pracujący poprzednio wolno, utracił chleb, ponieważ rzemieślnik pokusił się o nabycie taniej pracy w zakładzie karnym.

I co w tem najmniej zrozumieć mogę, to tę zachętę, jaką dają rzemieślnikowi ku temu, aby korzystał z taniej pracy w zakładzie karnym.

Mogliście się Panowie dowiedzieć w ostatnich dniach z dzienników, że w Stanisławowie całe warstaty przeniosły się z miasta do domu karnego. Robotnicy w mieście zostali bez chleba, na to, aby rzemieślnik mógł skorzystać z tańszej pracy więźniów. A kiedy przed laty kilku tutejsi rękodzielnicy, mianowicie szewcy lwowscy, uskarżali się na ową konkurencyę, czynioną im przez zakłady karne, dostali odpowiedź której ja absolutnie pojąć nie mogę, odpowiedź, która ma w sobie coś niemoralnego i wstrętnego. Powiedziano im: „Nie skarzcie się, bo możecie dostać pracę tanią jeżeli naszego robotnika wynajmiecie.“

A teraz raczcie sobie Panowie wyobrazić położenie takiego rzemieślnika, który opłacając ciężki podatek rządowy, krajowy, gminny, mając do utrzymania swój zakład, rodzinę, nagle widzi się zmuszonym do ścieśnienia, zmniejszenia swego warstatu. do usunięcia kilku a może połowy robotników dlatego, ponieważ pewny zakres zbytu który on posiadał poprzednio, został mu odjęty przez tanią robotę więzienną, wyobraźcie sobie położenie takiego robotnika, który został bez zarobku, bez grosza, bez chleba. I raczcie Panowie, czysto po ludzku rzecz biorąc, zastanowić się, jakie myśli powstać muszą w tej głowie, jakie popędy muszą powstać w tej piersi, a przyjdziecie do przekonania, że są to myśli stanowczo niemoralne i stanowczo szkodliwe społeczeństwu i państwu. Tego stanu rzeczy państwo konserwatywne i społeczeństwo konserwatywne znosić nie może i nie powinno a powinno raczej usunąć go w tym celu, aby nie mnożyć coraz bardziej niezadowolonego proletaryatu, który wchodzi na drogę dla państwa i społeczeństwa zgubną.

Ale może ktoś powiedzieć, i czemże zastąpić tę dzisiejszą pracę więźniów i zakładów karnych, która rękodzielnictwu czyni konkurencyę? Sądzę że znajdzie się dość duży zakres prac takich, któreby tej wadliwej strony, jaką wykazałem nie miały. Jest bardzo wiele wyrobów, które można snadnie w więzieniach i zakładach karnych produkować, a które na targu naszym wewnętrznym nie uczynią żadnego współzawodnictwa naszemu rękodzielnictwu. Jest w zakresie galanteryjnym mnóstwo robót takich, które bardzo tanio produkować można, a które my sprowadzamy z zagranicy, których żaden nasz przedsiębiorca nie wyrabia a które bardzo łatwo wprowadzić można w zakładach karnych. Jest możność używania więźniów w rozmaitych robotach przy drogach, w robotach polowych, czego się dotąd nie czyni. Słowem, jeżeli będzie staranność rządu i zakładów karnych zwrócona ku temu, aby nowe pole pracy znaleźć, to ono się znajdzie.

Wszakże nie chodzi nam i nie może chodzić o to, abyśmy wskazywali Rządowi szczegóły wykonania tego, lecz abyśmy imieniem interesów kraju wypowiedzieli, że to ścieśnienie zakresu zbytu, jakie się dzieje skutkiem dzisiejszego systemu pracy więziennej jest dla interesów kraju szkodliwe.

Chodzi nam o to, aby do głosów, jakie dotychczas ze strony rękodzielników, przemysłowców i robotników wychodziły, do których także przyłączył się świeżo głos bardzo licznego i poważnego zgromadzenia w Krakowie, aby do tych głosów przyłączył się najpoważniejszy i najsilniejszy głos reprezentacyi kraju, aby tam, gdzie stanowić mają o tych rzeczach, wiedziano, że

nie chodzi tu o partykularne interesa, lecz o interes kraju.

W imieniu tedy onych konserwatywnych interesów państwa i kraju, w imieniu naszego przemysłu i rękodzielnictwa, który na wszystkich polach różnymi stosunkami zbyt ograniczony, w imieniu tego dziś niewątpliwie przez kraj uznanego faktu, że w podniesieniu rękodzielnictwa i przemysłu naszego leży nasza przyszłość, że bez tego nie zdołamy osiągnąć żadnych pozytywnych skutków w kierunku pracy ekonomicznej w naszym kraju, proszę Wys. Izbę, aby raczyła wniosek mój w uchwałę zamienić.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza, w przedmiocie dostaw dla c. k. armii w kraju konsystującej artykułów żywności, jakoteż innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu krajowego. (**Al. 43.**)

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Rozprawa, jaka w tej Wysokiej Izbie została przeprowadzoną na ostatnim jej posiedzeniu w sprawie wniosku p. Raporta, w przedmiocie dostawy żyta dla armii, uwalnia mnie poniekąd od szczegółowego uzasadnienia pierwszej części mojego wniosku, t. j. tej, która się odnosi do dostawy artykułów żywności.

Tu wystarczy tylko parę ogólnych uwag.

Przedewszystkiem pozwolam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na różnicę, jaka jest pomiędzy moim wnioskiem a uchwałami już na ostatniem posiedzeniu Wys. Izby powziętemi. Różnica ta w tem polega, że gdy owe uchwały odnoszą się szczegółowo do jednego faktu i do jednego artykułu, mój wniosek obejmuje w ogóle całą sprawę dostawy artykułów żywności dla wojska.

Wprawdzie na ostatniem posiedzeniu tej Wys. Izby powiedziano, że tak ogólnikowe traktowanie sprawy nie jest użytecznem i że celu nie osiąga dlatego, ponieważ na ogólnie wypowiedziane zasady, bardzo często Wys. Rząd również odpowiada ogólnikami i tem się zadowalnia.

Zarzut ten mógłbym poniekąd uważać za słuszny w takim razie, gdyby wniosek, który ośmieliłem się przedłożyć, był powtórzeniem jakiejkolwiek już poprzednio w tej Wys. Izbie powziętej uchwały. Ale przeglądając owo repertoryum czynności Sejmowych, które dla nas ułożył szanowny p. poseł Koziebrodzki, za co mu się najserdeczniejsza wdzięczność od nas wszystkich należy — owoż przeglądając to repertoryum, nie znalazłem tam nigdzie żadnej wzmianki o jakiejkolwiek nietylko uchwale, ale nawet o wniosku, któryby w ciągu 25 lat istnienia tego Sejmu był postawiony w tej sprawie.

W obec tego sądzę, że będzie rzeczą użyteczną, jeżeli raz Wys. Sejm w ogólnej zasadniczej uchwale wypowie, że uważa to jako ciężką krzywdę dla naszego kraju, że potrzeby żywności dla wojska konsystującego w tym kraju, nie są zaspokajane wprost od producentów krajowych ale od wyzyskujących obie strony pośredników, albo też, co gorsza, są zaopatrywane zbożem zagranicznem a przynajmniej zakrajowem.

Potrzeba wypowiedzenia tego jest tem większa, ile że nie zaszkodzi żeby daną była ze strony Wys. Izby interpretacya niejako owego słowa użytego w rozporządzeniu Ministerstwa wojny, o którem tu na ostatnim posiedzeniu Wys. Izby była mowa: owego słowa „Inländische Producenten (krajowi producenci)“. Przekonany bowiem jestem i zdaje mi się że dziś już dla nikogo w tej Wys. Izbie nie jest wątpliwem, że Ministerstwo wojny owe „Inländische Producenten“ tłumaczy w praktyce przez producentów zamieszkałych, pracujących we wszystkich prowincyach Monarchii austryackiej — czyli, że Ministerstwo wojny jest obojętnem, czy dla wojska w Galicyi konsystującego dostarczają żywności producenci galicyjscy, czy węgierscy, czy jacykolwiek inni, byleby to byli producenci Monarchii Austryo-Węgierskiej.

My zaś Panowie, w obec coraz gorszych stosunków naszego kraju, w obec co raz gorszych warunków zbytu dla naszego zboża, w obec idącego za tem upadku produkcyi rolniczej, musimy się starać o to, żeby przynajmniej wewnętrzny targ nie był nam odjęty, a jako część tego targu wewnętrznego, musimy uważać dostawę dla wojska, konsystującego w naszym kraju i z tego kraju rekrutowanego. Przez wszelkie odmienne

postępowanie jest naturalna cyrkulacya ekonomiczna w kraju zwichnięta i złamana, bo ta naturalna cyrkulacya ekonomiczna na tem polega, żeby krajowy produkt w kraju mógł w tym stopniu być spożytym, o ile kraj spożyć go może, a jeżeli tak poważna część ludności, jaką jest wojsko z tego kraju rekrutowane, zaopatrywane bywa zbożem z zewnątrz kraju pochodzącem, to cyrkulacya ta jest skrzywiona na niekorzyść tego kraju i jego rolniczej produkcyi.

Otóż uchwała, którą Wysokiej Izbie proponuję, odpowiada właśnie tej zasadzie, i jest wyrazem tej imieniem producentów wnoszonej skargi, że cyrkulacya ekonomiczna na niekorzyść i na szkodę kraju naszego została wykonaniem rozporządzenia ministeryalnego zwichniętą i złamaną. Widzimy Panowie w ostatnich dniach, że owe „inländische Producenten“ bywa nawet tak tłumaczone, że to zakupione tu we Lwowie zboże, o którem dowiedzieliśmy się na posiedzeniu wtorkowem, zakupione jest od kupca z Podwołoczysk, który handluje zbożem rosyjskiem. Toż przecież nie jest to „inländischer Producent“, a ten towar nie jest towarem wewnętrznym, krajowym.

Tyle co do pierwszej części mego wniosku.

Analogiczna jest część druga, która odnosi się do wyrobów rękodzielnictwa krajowego.

Wszelkie usiłowania kraju w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu iść powinno zdaniem mojem w dwóch kierunkach. Naprzód w tym kierunku ażeby podnieść własną siłę i wewnętrzną wartość rękodzieła i przemysłu; a to przez podniesienie wiedzy rękodzielniczej i przez ulepszanie warunków produkcyi, a powtóre ażeby ile możności rozszerzyć targ dla wyrobów przemysłowych i rękodzielniczych. Pod tym drugim względem rozszerzenia targu jesteśmy w położeniu o tyle lepszem, że nie potrzebujemy szukać targów daleko bo mamy targ krajowy, wewnętrzny, jeszcze do zdobycia, bo tu na wewnętrznym krajowym targu wyroby naszego przemysłu i rękodzielnictwa zostały wyparte przez wyroby obce i w pierwszym rzędzie możemy go odbić i odzyskać, jeśli z jednej strony będziemy się starać o podniesienie wartości tych wyrobów, a z drugiej strony jeśli będzie przemysłowi naszemu dana ta pomoc, ta opieka, ta ręka prawdziwie braterska, jaka mu należy się ze strony całego społeczeństwa, ze strony reprezentacyi kraju i władz krajowych.

Pod tym względem proszę Panów zwykle mówi się, że wina cała spada na samych rękodzielników naszych. Ja nie przeczę, że część tej winy na nich spada, ale stanowczo nie cała. Stanowczo część większa spada na nasze władze, a nawet na naszą reprezentacyą. Wielkim grzesznikiem w tym kierunku są nasze koleje, które swe potrzeby po największej części i przeważnie zaopatrują po za granicami kraju. Wielkim grzesznikiem w tym kierunku jest i Wysoki Rząd a zwłaszcza zarząd wojskowy, który od dawien dawna zawsze proteguje przemysł obcy przeciwko naszemu przemysłowi krajowemu.

Panowie, zapewne pamiętacie rozprawę, jaka niedawno w tym przedmiocie była przeprowadzona w Delegacyach wspólnych, a z niej mogliście Panowie przekonać się, że, jeśli która gałęź zarządu państwowego, to zarząd wojskowy jest może najbardziej uporczywy w trwaniu przy dawnej rutynie, przy dawnych, że tak powiem, przesądach administracyjnych.

Takim przesądem jest n. p. owa centralizacya kolei, której Ministerstwo broni z całą uporczywością, mimo że w tych Prusiech, które pod wszelkim innym względem są tutaj w Austryi wzorem naśladowanym i uwielbianym, że w tych Prusiech zupełnie o centralizacyi kolei nie ma mowy, a cały system kolei skarbowych opiera się na daleko idącej decentralizacyi.

Takim drugim przesądem zarządu wojskowego jest centralizacya dostaw dla armii, przesąd, którego nawet system pruski nie jest wstanie obalić, bo w Prusiech o takiem centralizowaniu dostaw dla armii nie ma mowy (brawo).

W dyskussyi o której wspomniałem, użyto tego frazesu, który ma wszystko pokonać, że wymaga tej centralizacyi bitność armii i jej gotowość do boju. Proszę Panów, ładnie to brzmi, lecz jeżeli sprawie bliżej się przypatrzymy, przekonamy się, że ani bitność armii, ani jej gotowość do boju zupełnie na decentralizacyi dostaw ucierpieć nie może. Bo nie wiem dlaczego armia miałaby być bitniejszą i bardziej do boju gotową wtedy, jeżeli wszystkie dostawy, wszystkie roboty dla niej są skoncentrowane w jednem lub kilku wielkich przedsiębiorstwach w miejscach centralnych umieszczanych, a dlaczego ta bitność miałaby być mniejszą, gdyby te wyroby były produkowane w większej ilości przemysłowych ognisk i wskutek tego w każdej chwili z większą ła-

twością mogły być dostawione tam, gdzie ich potrzeba, z większą łatwością a może i taniej.

Dalej powiedziano, że tylko takie wielkie przedsiębiorstwa dają gwarancyę zupełną, a ja pytam się dlaczego? Jeżeli wiemy, że jedno przedsiębiorstwo, które reprezentuje przypuszczam siłę kapitału jednego miliona jest dobrem, dlaczego nie mają być dobrymi dziesięć przedsiębiorstw, z których każde reprezentuje siłę kapitału 100.000 zł., jeżeli wszystkie inne warunki, t. j. warunki inteligencyi kierownika, znajomość przedmiotu i t. p. temu także odpowiada.

Więc to, co się mówi, że bitność armii i jej gotowość do boju wymaga tego systemu centralizacyi dostaw, są to frazesa, którymi nam rzucają w oczy na to, ażeby nas zastraszyć, bo oczywiście bitność i gotowość do boju to jest argument w obec którego każdy, na chwilę przynajmniej, milknie i cofa się.

Zdaje mi się jednak, że reprezentacya krajowa nie powinna ustąpić przed takimi argumentami, które przy bliższem rozpatrzeniu krytyki wytrzymać nie mogą.

Mnie się zdaje, że tam, gdzie tego tak żywy interes kraju, jak interes podniesienia jego przemysłu i rękodzielnictwa wymaga, obowiązkiem jest reprezentacyi kraju głos zabrać i zmianę szkodliwego systemu spowodować, obowiązkiem tym większym, że będzie to jedną z praktycznych sposobności do urzeczywistnienia i objawienia owej solidarności między sejmem a delegacyą naszą wiedeńską, między temi dwiema reprezentacyami, które sztucznie rozerwane zostały, a które istotnie zawsze powinny jedno tworzyć ciało do jednych celów dążące. Jeżeli delegacya nasza w Wiedniu poprzednio i teraz na posiedzeniach delegacyj wspólnych upominała się o to, co w moim wniosku zawarłem, to sądzę, że Sejm postąpi politycznie i praktycznie i odpowie zarazem gorącym życzeniom kraju, jeżeli w tym samym kierunku poweźmie uchwałę. Z tych tedy powodów zalecam tę uchwałę do łaskawego przyjęcia W. Izby, a co do formalnego traktowania, upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi kultury krajowej (brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego, w przedmiocie uwzględniania z Urzędu przy wymiarze należytości od interesów prawnych wszystkich przepisów, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, jako też w przedmiocie reformy przy ściąganiu tych należytości w drodze egzekucyi. (**Al. 44.**)

P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Pomiędzy ciężarami fiskalnemi, które dają się uczuć bardzo dotkliwie ludności naszego kraju nie ostatnie miejsce zajmują nieusprawiedliwienie i przesadnie wymierzone należytości od interesów prawnych. Nie ma zapewne w tej W. Izbie nikogo, ktoby sam z własnego doświadczenia nie przekonał się, jak skwapliwie władze skarbowe zastosowują wszelkie przepisy wpływające na wyższy wymiar należytości, omijając starannie te postanowienia, według których należałoby niższy wymiar zastosować. Każdy zapewne z członków tej W. Izby był już w tem położeniu, że zmuszonym był bronić się przeciw niesłusznym wymaganiom władz, wymierzających należytości, a broniąc się pomimo tego był upominany o zapłatę kwoty niesłusznie żądanej, lub nawet w drodze egzekucyi zmuszony do zapłacenia takiej należytości, która następnie skutkiem orzeczenia władz wyższych, obniżoną lub nawet całkiem odpisaną została. Sprawa przeto poruszona moim wnioskom jest przedmiotem codziennych narzekań, i właściwie należałoby oczekiwać od c. k. Rządu, że z własnej inicyatywy, w interesie prawidłowego poboru tych należytości, wyda rozporządzenia, zabezpieczające ludność od nakładania opłat, nie opartych na prawnej podstawie.

Już sama mnogość i zawiłość przepisów fiskalnych, normujących wymiar należytości, sprawia, że często wątpliwem jest nawet dla obznajomionych z tym przedmiotem, jaka właściwie należytość od pewnego interesu przypadnie. Prowizoryczna, a już 35 lat obowiązująca ustawa o należytościach z 9. Lutego 1850. zawiera tylko zasadnicze postanowienia; do każdego paragrafu, do każdej pozycyi taryfy należytościowej, wydane zostały ministeryalne orzeczenia i rozporządzenia, będące komantarzem oficyalnym tych przepisów; oprócz tego istnieje cały szereg reskryptów ministeryalnych, bądź to zaprowadzający opłaty, nieprzewidziane ustawą z r. 1850., bądź też dozwalający pewne ulgi. Liczne patenta cesarskie

wydane od r. 1850 do 1860., nowele uchwalone przez Radę państwa w r. 1862., 1864., później aż do czasów najnowszych, wykonawcze rozporządzenia do tych ustaw, zmieniły wiele postanowień ustawy prowizorycznej z r. 1850.

W ten sposób powstał prawdziwy labirynt najróżnorodniejszych przepisów, w którem zorjętować się niepodobieństwem jest każdemu, kto nie miał sposobności przez dłuższy czas praktycznie mieć do czynienia z tym przedmiotem.

Położenie więc kontrybuenta, któremu wymierzono należytość prawną, jest już dla tego trudne, że najczęściej nie jest on w możności — bez zaciągnięcia porady fachowej — osądzić, czyli wymiar odpowiada przepisom.

Władze skarbowe, zwłaszcza pierwszej instancyi, postępują przy wymiarze często bezwzględnie; takie wypadki, w których zastosowanoby z urzędu przepisy, wpływające na obniżenie wymiaru, do bardzo rzadkich wyjątków policzyć należy, podczas gdy wymiar przesadny jest rzeczą całkiem powszednią.

Z dawniejszych jeszcze czasów cytowany bywa jako przykład jaskrawy bezwzględności fiskalnej wymiar należytości, dokonany w ten sposób, że od interesu, przedstawiającego sądownie stwierdzoną wartość paru tysięcy złotych, należytość kilkanaście tysięcy zł. wynoszącą wymierzono, i ten wymiar utrzymał się w toku instancyi, tak, iż dopiero aktem łaski monarszej zredukowano ten wymiar do kwoty drobnej, wartości interesu odpowiedniej.

Lecz i z bliższych lat możemy przytoczyć mnóstwo podobnych wypadków. Szczególne interesa, tyczące własności ziemskiej, nastręczają ciekawe przykłady.

Pozwalam sobie przytoczyć fakt następujący:

Pewien obywatel w okolicy Rzeszowa umiera, zostawiając interesa majątkowe w najsmutniejszym stanie. Zgłasza się do spadku jego siostrzeniec, lecz przekonawszy się, że długi wyczerpują, a nawet przewyższają wartość spadku, zrzeka się wszelkich swych praw sukcesyjnych do majątku zmarłego. Sąd otwiera konkurs, majątek zostaje sprzedany na licytacyi, a cena kupna nie wystarcza na zaspokojenie wierzycieli. Oczywistem jest, że ów zgłaszający się spadkobierca nic nie odziedziczył. Pomimo tego władza skarbowa wymierza mu należytość spadkową przeszło 3.000 zł., trzymając się litery ustawy, że przy nieruchomości wymierza się należytość bez względu na długi.

Spadkobierca rekursuje, lecz rekurs nie wstrzymuje egzekucyi. Można sobie wyobrazić przykrość położenia człowieka, który nic nie odziedziczył, a egzekwowany jest o zapłacenie 3.000 zł. Rekurs odrzucony zostaje przez powiatową, następnie i przez krajową Dyrekcyę Skarbu. Dopiero po wielu staraniach, po upływie długiego czasu, rozporządzeniem Ministeryum należytość ta zupełnie zniesioną została.

Drugi przykład: Dla ułatwienia tabularnego wydzielenia majętności, jeszcze przed 60 laty faktycznie wydzielonej, pewien obywatel zeznał na rzecz swego sąsiada, członka tej Wysokiej Izby, dokument przyzwalający na to wydzielenie. Władza skarbowa traktuje ten dokument jako akt darowizny, pomimo iż treść dokumentu przedstawiała całkiem jasno stan rzeczy — i wymierza należytość przeszło 900 zł., która dopiero w drodze rekursu na 80 kilka zł. obniżoną została.

Jeszcze jeden przykład: Obywatel z obwodu stanisławowskiego zaciąga pożyczkę w Towarzystwie kredytowem i zeznaje skrypt dłużny, od którego wszelkie należytości opłaca. Przy odbiorze listów zastawnych potwierdza ten odbiór osobnym kwitem, który jako odnoszący się do tego samego interesu co skrypt, jest wolny od stępla. Władza skarbowa wymierza od tego kwitu potrójną należytość stęplową. Towarzystwo kredytowe rekuruje, ale tymczasem na majątek obywatela tego, urząd podatkowy z całą energią prowadzi egzekucyę. Prośba o wstrzymanie egzekucyi aż do nadejścia decyzyi ministeryalnej odrzuconą zostaje. Dopiero dzięki interwencyi ówczesnego Namiestnika JE. hr. Potockiego, powstrzymaną została egzekucya, dopóki nie nadeszła decyzya Ministerstwa, która oczywiście całą należytość jako bezpodstawną odpisać poleciła.

Nie skończyłbym dziś, gdybym chciał wyliczać dalej choćby te tylko podobne przykłady, jakie z własnej mógłbym przytoczyć praktyki.

W obec takiego postępowania nasuwa się pytanie, czyli zgadza się to z zadaniem władzy państwowej, powołanej do sprawiedliwego rozkładu ciężarów publicznych, nakładać na kontrybuentów opłaty prawnie nieuzasadnione i narażać ich na koszta, połączone z przeprowadzeniem każdej takiej sprawy przez cały tok instancyj.

Lecz jeżeli przy należytości wynoszącej parę set lub parę tysięcy zł. koszta i trudy dla obniżenia wymiaru podjęte są przynajmniej w pewnym odpowiednim stosunku do kwoty niesłusznie żądanej, to cóż powiedzieć, jeżeli się weźmie na uwagę położenie włościanina, któremu wyznaczoną została niesprawiedliwie należytość wprawdzie co do cyfry niewielka, kilka lub kilkanaście zł. wynosząca, lecz dla właściciela kilkamorgowej zagrody tyle znacząca w jego gospodarczych stosunkach, co dla właściciela większych posiadłości kwota kilkuset guldenów.

Cóż ma począć taki włościanin, skoro koszta przeprowadzenia rekursów może byłyby większe, aniżeli ta kwota, jaką w skutek rekursu mógłby zaoszczędzić.

Zwykle więc kończy się w takich wypadkach na tem, że dotknięty niesłusznym wymiarem włościanin płaci całą należytość, zwłaszcza że gdyby wniósł nawet rekurs, egzekucya pomimo tego prowadzi się dalej, a załatwienie takich rekursów nie raz bardzo długo się przewleka.

Niepodobna jest cyfrowo obliczyć, jakie sumy w ten sposób bezprawnie pobrane zostały, a to z wyraźnej tendencyi władz, aby przy podobnych wymiarach zawsze najniższą możliwą kwotę nałożyć, a kontrybuentowi pozostawić trud użytkowania obniżenia, wnosić trzeba, iż sumy na tej podstawie do kas rządowych wpływające, są wcale znaczne.

A przecież możnaby tego niesprawiedliwego przeciążenia uniknąć, gdyby władze przy każdym wymiarze zechciały uwzględnić i te przepisy, które na korzyść kontrybuenta przemawiają.

I tak n. p. opust należytości przenośnej od zmiany własności nigdy z urzędu nie bywa uwzględniany, a pomimo tego, że w miarę upływu czasu od ostatniego przeniesienia należytość przeniesiona stopniowo wzrasta od 1% aż do 3½%, władze skarbowe wymierzają zawsze według najwyższej skali 3½%.

Zbytecznem byłoby przypominać, że takie przeciążenie, szczególnie w kraju naszym, jest dotkliwe, mianowicie dla ludności włościańskiej, która istotnie przygnębiona jest najrozmaitszemi ciężarami publicznemi.

Podczas gdy w całej Europie po zniesieniu stosunków poddańczych następował okres znakomitego podniesienia się dobrobytu włościan — u nas przeciwnie, złożyły się rozmaite czynniki na rezultat całkiem odmienny. Z wyjątkiem niewielu okolic, gdzie szczęśliwsze zachodzą stosunki, zewsząd słychać tylko narzekania na upadek gospodarstw włościańskich. Tem usilniej więc powinna Reprezentacya kraju domagać się, aby przynajmniej takie bezprawne ciężary były uchylone.

Stać się to może w drodze zwykłego rozporządzenia rządowego, gdyż idzie tylko o to, aby przypomnieć władzom pierwszej instancyi, by dokładnie zbadały każdy wypadek i uwzględniły nietylko to, co za podwyższeniem, ale i co za obniżeniem należytości przemawia. Gdy zaś pomimo tego zawsze będą zachodzić chociaż mniej liczne wypadki niesprawiedliwego wymiaru, w których będą wnoszone rekursa, jest rzeczą ze wszech miar słuszną, aby nie ściągano takiej zakwestyonowanej należytości.

Jeżeli zresztę władza uzna za potrzebne zabezpieczyć się przez uzyskanie prawa zastawu na posiadłości kontrybuenta i to zabezpieczenie przeprowadzi, jak to zresztą zwykle się dzieje, będzie już pretensya skarbu, pomimo zwłoki w jej ściągnięciu, całkiem pewną. Lecz ściągać egzekucyjnie należytość, zanim jest prawomocną i wymuszać zapłatę kwoty, która może później zwróconą będzie, jest niewątpliwie postępowaniem wielce krzywdzącem dla dotkniętych takim wymiarem i dlatego postępowanie takie powinno być zaniechane, co również w drodze rozporządzenia, bez żadnej ujmy dla interesów skarbu, a z wielką ulgą dla ludności nastąpić może i nastąpić powinno

Polecam przeto mój wniosek łaskawej uwadze Wysokiej Izby i proszę pod względem formalnym o odesłanie go do komisyi podatkowej. (Liczne brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem p. Skałkowskiego, ażeby wniosek ten przekazać komisyi podatkowej do rozpoznania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycyi obszarów dworskich i gmin Kuhajów, Honiatycze i Werbiż,

o wyłączenie ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Komarnie i Starostwa w Rudkach, a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa we Lwowie (drugie czytanie). (**Al. 45.**)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta: Sprawozdanie z Al. 45. wraz z wnioskiem).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl §. 2. ustawy państwowej z dnia 11. Czerwca 1868. r. (Nr. 59 Dz. u. p.) udziela opinię swą c. k. Rządowi, iż pożądanem by było, aby miejscowości Kuhajów, Honiatycze i Werbiż z przysiołkiem Sójki wyłączone zostały z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Komarnie, z c. k. Starostwa w Rudkach, a przyłączone do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Szczercu, i c. k. Starostwa we Lwowie.

Kto się z wnioskiem komisyi prawniczej zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętym.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie gmin Czerteż i Stańkowa względem wyłączenia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. Starostwa w Żyadczowie, a przyłączenia do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Kałuszu (drugie czytanie). (**Al. 46.**)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

P. Zawadzki. Wnoszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przechodząc nad petycyą gminy Czerteż do porządku dziennego, w myśl §. 2. ust. państwowej z dnia 11. Czerwca 1868 (Nr. 59 D. u. p.) tudzież ustawy z dnia 26. Kwietnia 1873 (Nr. 62 D. u. p.), objawia c. k Rządowi opinię swoją, że miejscowość Stańkową, położoną w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie, c. k. Starostwa w Żydaczowie i okręgu c. k. Sądu obwodowego w Samborze, przenieść wypada do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Kałuszu, jakoteż c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Co do gminy Stańkowa położonej w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie a c. k. Starostwie w Żydaczowie i okręgu c. k. Sądu obwodowego w Samborze, wnosi komisya prawnicza na przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Kałuszu jakoteż c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie. Otóż zauważyć muszę, że petycyą w tej sprawie podpisała tylko gmina, namówiona przez proboszcza miejscowego dla tego, ponieważ parafia należy do c. k. Sądu powiatowego w Kałuszu a filia do c. k. Sądu powiatowego w Zydaczowie. Żadnych innych powodów za odłączeniem tej gminy od sądu powiatowego w Żurawnie a przyłączeniem do sądu powiatowego w Kałuszu nie ma; obszar dworski, Rada powiatowa i Władza polityczna sprzeciwiają się temu odłączeniu i tylko na żądanie gminy i parafialnego urzędu ma się ten przewrot dokonać. Gdybyśmy tą drogą postępowali i na żądanie samych gmin odłączali je od dawnych przynależnych Władz, zrobilibyśmy przewrót w całym kraju. Nie widzę tedy żadnego uzasadnienia we wniosku Komisyi prawniczej i dlatego wnoszę, by Wysoka Izba raczyła nad wnioskiem Komisyi prawniczej co do miejscowości Stańkowy przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Rzeczywiście rzecz się tak ma, że obszar dworski sprzeciwia się temu odłączeniu. Jednakowoż powodów, które obszar dworski w kontrapetycyi przytoczył, Komisya prawnicza uwzględnić nie mogła. Albowiem okoliczność, że gmina Stańkowa należy od wielu lat do sądu powiatowego w Żurawnie, a Starostwa w Żydaczowie nie jest jeszcze dostateczną, ażeby nadal pozostawiać tę gminę przy tym okręgu. Drugi powód podany przez obszar dworski, że majętność Stańkowa leży bliżej Żurawna niż Kałusza, zupełnie się nie sprawdził, albowiem od Stańkowy Żurawno dalej jest położone niż Kałusz, gdyż jak to Komisya prawnicza

w swojem sprawozdaniu podała, Stańkowa jest od Żurawna odległą o 17½ kilometrów, od Żydaczowa 14 kilometrów a od Kałusza 16 kilometrów. Różnica odległości Stańkowy od Żurawna i od Kałusza nie jest wprawdzie wielką. Skoro jednak zważymy, że do Żurawna prowadzi droga zła w glince, że przystęp do Żurawna jest górzysty, więc niezawodnie gmina Stańkowa traci na tem, jeżeli takiej drogi używać musi, gdy przeciwnie, do Kałusza ma drogę prostą, a od Kałusza ma nawet kolej do Stanisławowa, siedziby sądu obwodowego.

Tych zatem powodów, które obszar dworski w swojem podaniu przedłożył, komisya nie mogła uwzględnić, zważywszy najgłówniejszy powód, że starostwo Żydaczowskie jest o 41 kilometrów oddalone od gminy Stańkowa, zdaje mi się, że dla ludności gminy Stańkowa jest to znaczna różnica. W sprawach politycznych, zwłaszcza podczas rekrutacyi zmuszony jest członek tej gminy odbyć drogę do starostwa w Żydaczowie wynoszącą 41 kilometrów.

To był najgłówniejszy powód, dlaczego komisya prawnicza Wysokiej Izbie swój wniosek przedłożyła, a także do tego przyczynia się i ten powód, że grecko-katolickie probostwo Stańkowej jest w Zborach, we wsi, która należy do powiatu Kałuskiego, i w sprawach odnoszących się do parafii Stańkowa muszą się mieszkańcy gminy udawać do Starostwa w Żydaczowie, podczas gdy Zbory należą do Kałusza. Czynności zatem dzielą się na dwie części i dlatego sprawia to gminie wielkie niedogodności.

Komisya prawnicza mając więc bardziej na uwadze niedogodności gminy liczącej 1.420 ludności, niż obszaru dworskiego, w którym ludność nigdy w żaden sposób tak wielką być nie może, uznała za niezbędne zadość uczynić potrzebie i życzeniu tej gminy.

Proszę tedy Wysokiej Izby, ażeby raczyła się przychylić do wniosku komisyi prawniczej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę sprostować fakt mylny, przytoczony przez sprawozdawcę. Od Stańkowej do Żurawna jest płaszczyzna, nie ma gór, gdyż miejscowości te leżą w dolinie Dniestru, nadto do Żurawna prowadzi droga dobra, szutrowana.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Pp. kwestorów o przywołanie Pp. Posłów do sali, gdyż nie ma dostatecznego kompletu.

(Po zebraniu kompletu.)

Przystępujemy do głosowania. P. hr. Golejewski wnosi, żeby nad wnioskiem komisyi prawniczej co do miejscowości Stańkowa przejść do porządku dziennego. Kto się zgadza z wnioskiem zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Wniosek komisyi brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przechodząc nad petycyą gminy Czerteż do porządku dziennego, w myśl §. 2. ustawy państwowej z dnia 11. Czerwca 1868. roku (Nr. 59. Dz. ust. pań.), tudzież ustawy z dnia 26. Kwietnia 1873. roku (Nr. 62. Dz. ust. pań.) objawia c. k. Rządowi opinią swoją, że miejscowość Stańkową, położoną w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Żurawnie, c. k. Starostwie w Żydaczowie i okręgu c. k. Sądu obwodowego w Samborze, przenieść wypada do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Kałuszu, jako też c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Na tem zakończymy dzisiejsze posiedzenie.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący:

Porządek dzienny

7. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 7. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku Dublańskim.
   Sprawozdawca p. Rybicki.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.
   Sprawozdawca p. Rybicki.
3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski.
   Sprawozdawca p. Pietruski.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytoryum dla okręgu ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach.

Sprawozdawca p. Romer.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk i ściślejszego wykonywania przepisów w tej mierze dotychczas wydanych.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jako też w sprawie regulacyi taryf kolejowych.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Kopycińskiego w przedmiocie zmiany drugiego ustępu art. 34. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycyi gminy Milczyce, względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Mościskach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Rudkach (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie petycyi gminy Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach:

a) gminy Baranowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Baranowie;

b) gminy Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Zatorze;

c) gminy Polanka Wielka w Zatorze o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenia do okręgu c k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

11. Sprawozdanie o petycyi obciążającej budżet: Zwierzchności gminnej Krauszowa o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szpitalnych za Ignacego Długopolskiego.

Sprawozdawca p. Pławicki.

12. Sprawozdanie o petycyach nie obciążających budżetu, mianowicie:

a) Maryi Kosteckiej o wyjednanie jej mężowi pozwolenia powrotu do kraju.

b) Mateusza Gralewskiego, pełniącego obowiązki oficyała szpitala powszechnego we Lwowie o veniam aetatis.

Sprawozdawca p. Golejewski.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że komisya petycyjna wybrała powtórnie przewodniczącym p. hr. Golejewskiego.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wnioski.

Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż c. k. Rząd wniósł pod dniem 7. Marca r. b. do Izby deputowanych Rady państwa nowelę do państwowej ustawy cłowej z r. 1882., zawierającą postanowienia co do reformy ceł zbożowych w Austryi, względnie podniesienia tych ceł do wysokości ustanowionych ceł zbożowych w Niemczech;

zważywszy następnie, iż nowela ta załatwiona w odnośnej komisyi nie przyszła pod rozprawy Izby deputowanych Rady państwa jedynie z powodu jej rozwiązania, a od tego czasu nie tylko w stosunkach produkcyi i handlu rolniczego nic na lepsze nie zmieniło się, lecz przeciwnie deprecyacya ziemiopłodów z każdym dniem wzmaga się, a potrzeby w własnym kraju naszym w regule importowanem zbożem z Rosyi a zwłaszcza z Romunii zaspakajane bywają;

zważywszy w końcu, iż z konieczną reformą ceł w ścisłem związku stoi regulacya taryf kolejowych w ten sposób, ażeby na kolejach prywatnych, a po części i rządowych, zboże zagraniczne nie było taniej przywożone niż produkcyi własnej —

wnoszę:

Wysoki Sejm ponawiając rezolucye swoje z dnia 17. Października 1884 w sprawie taryf kolejowych uchwalone, a dotychczas przez c. k. Rząd w istotnej części nie przeprowadzone, oraz popierając wnioski z dnia 16. Października 1885.

wniesione przez Deputowanych polskich w Radzie państwa w sprawie ceł zbożowych i taryf kolejowych, raczy uchwalić:

a) wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej wniósł do Rady państwa projekt do reformy ustawy cłowej z r. 1882., wprowadzający cła zbożowe w Austryi, co najmniej w wysokości ceł ustanowionych w państwie niemieckiem od 11. Lipca b. r.;

b) wzywa się c. k. Rząd, by uczynił, co za stosowne uzna, ażeby zboże produkcyi własnej przy przewozie transitowym lub wewnątrz państwa każdocześnie pod względem opłaty taryfowej na równi z obcokrajowem traktowane było.

Russocki,

Alfred Potocki, Wodzicki, Morawski, Żuk Skarszewski, Zoll, Klucki, K. Scipio, E. Jędrzejowicz, Borkowski, S. Tarnowski (młodszy), Rybicki, Żywicki, Czartoryski, S. Henzel, Rey, Zamojski, Dembowski, Wernicki, Małecki, Dr. Majer, Korytowski, Gorecki, E. Wolański, Golejewski, Łoziński, A. Sapieha, Kozłowski, Artur Potocki, K. Badeni, Romer, S. Tarnowski (starszy), Popiel, Łepkowski, Bobrzyński, Konstanty Bobczyński, ks. Buchwald, Mochnacki, Tadeusz Langie, Bolesław Rozwadowski, Emil Torosiewicz, Wincenty Gnoiński, Dr. Żmurko, Sylwester Sembratowicz, Dr. Pełesz, Dr. Weigel, Płaziński, Gniewosz, Stanisław Jędrzejowicz, Męciński, Onyszkiewicz, Wasilewski, W. Koziebrodzki, Tadeusz Dzieduszycki, Madejski, Augustynowicz, W. Wolański, Zborowski, Szeptycki, Smolka, Gorajski, ks. Isakowicz, Walery Wajgard, Hoszard, A. Skrzyński, Kaczała, Leniński, Kowalski, Biliński, Pilat, Antoniewicz, Goldman, ks. Sawa, Feliks Pławicki, Fruchtmann, W. Struszkiewicz, Filip Zucker, Kopyciński, T. Merunowicz, Janko, Skałkowski, Rosner, A. Jędrzejowicz, Romańczuk, Pietruski, Gross, Łazarski, Strasser, Mandyczewski, Teofil Żurowski, J. Kochanowski, Chamiec, Wierzbicki, Max, Czerkawski.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisu regulaminu.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek
w sprawie zniżenia służby nauczycieli z 40 na 35 lat.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkół ludowych nawet po wyjściu ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. roku (Dz. ust. kraj. z dnia 1. Lipca 1873. roku Nr. 251) nie mają bytu swego i rodziny swej zabezpieczonego w stosunku do żmudnej i nader trudnej pracy, jaką podejmować muszą w wychowaniu i kształceniu dziatwy pieczy ich powierzonej. O tem przekonują ciągłe i liczne prośby przesyłane do Wysokiego Sejmu, walne zebrania, na których uchwalają wnioski o zmianę niektórych §§. ustawy szkolnej, a wreszcie i ogólne przeświadczenie tych, którzy z nimi bliżej się stykając położenie to znają.

Zważywszy tedy, że żądania nauczycieli przynajmniej co do tytułu IV. artykułu 34. ustępu drugiego ustawy szkolnej z r. 1873. są całkowicie uzasadnione;

zważywszy, że nauczyciel gorliwy nie jest w stanie przez 40 lat po sześć lub pięć godzin dziennie wśród zaduchu i przepełnienia klasy pracować bez nadwerężenia zdrowia i z ową czerstwością umysłu, jakiej domaga się jego powołanie;

zważywszy, że najczęściej dopiero w 22. roku życia może kandydat nauczycielski złożyć egzamin kwalifikacyjny, poczem jako prowizoryczny nauczyciel bezpłatnie kilka lat praktykuje, zanim otrzyma stałą posadę, od której to chwili dopiero lata służby jego bywają mu liczone;

zważywszy, że kraj nie tylko nie poniesie wielkiego uszczerbku z powodu zniżenia 40 na 35 lat służby, albowiem emerytura będzie wypłacana nie z funduszu krajowego, ale z funduszu przez samych nauczycieli składanego, który w r. 1882. według dat urzędowych, bo przez Radę szkolną krajową przedłożonych, wynosił 268.800 zł. w efektach oprocentowanych, z których odsetek zakupują się corocznie nowe efekta, a który to fundusz z powodu licznego obecnie powstawania szkół nowych corocznie się wzmagać będzie; — ale owszem zyska wiele przez wprowadzenie świeżych sił nauczycielskich a pozbycie się starców niedołężnych;

wreszcie, iż do funduszu tego będą spłacali nauczyciele nawet i po zniżeniu lat służby tę samą kwotę, jaką obecnie spłacają służąc lat 40.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Następującą nowelę do ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. roku (Dz. u. kr. Nr. 251.

z dnia 1. Lipca 1873.) „o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych“.

Ustawa

z dnia . . . . . .

zmieniająca postanowienie ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. roku Dz. ust. kraj. Nr. 251. „o prawnych stosunkach ludowych“ w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Tytuł I.

Ustęp drugi artykułu 34. tytułu IV. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. kr. z r. 1873. 1. Lipca Nr. 251.) o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przestaje od teraz obowiązywać i ustęp ów ma w przyszłości brzmieć:

Artykuł 34. tytułu IV. ustęp 2.

„Po 35-letniej nieprzerwanej służbie może być nauczyciel ludowy na własne żądanie przeniesiony w stan spoczynku.“

Tytuł II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministerstwu oświaty.

Ks. Dr. Adam Kopyciński,
wnioskodawca.

Ks. Pełesz, K. Buchwald, T. Merunowicz, F. Pławicki, Żuk Skarszewski, Romanowicz, Goldman, Jan Kochanowski, Leniński, ks. Sawa, Kowalski, Bereźnicki, Romańczuk, Lenartowicz, Mandyczewski, Płaziński.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisu regulaminu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 13. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. Grudnia 1885.

Treść: Spis petycyj. — Dyskusya nad przydzieleniem petycyj Grzegorza Czajkowskiego i Rady narodnej z Turki przeciwko samowolnemu postępowaniu Wydziału powiatowego, tudzież petycyi „Sokoła“ lwowskiego. — Usprawiedliwienie nieobecności p. Hausnera. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku Dublańskim. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisyi szkolnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytoryum dla okręgu ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi podatkowej wniosku p. Abrahamowicza w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęski i ściślejszego wykonania przepisów w tej mierze dotychczas wydanych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jako też w sprawie regulacyi taryf kolejowych. — Uzasadnienie przez wnioskodawcę. — Wniosek p. Merunowicza na wybór osobnej komisyi dla spraw ugody austro-węgierskiej. — Uchylenie tego wniosku. — Odesłanie przedmiotu do komisyi gospodarstwa krajowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie do komisyi szkolnej wniosku p. Kopycińskiego w przedmiocie zmiany drugiego ustępu art. 34. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. roku o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy Milczyce względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi Rady powiatowej w Mościskach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacy

powiatowej w Rudkach, i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w tej miejscowości nowego c. k. Sądu powiatowego, i uchwalenie wniosku komisyi. — Spawozdanie komisyi prawniczej o petycyach: gminy Baranowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Baranowie; gminy Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Zatorze; gminy Polanka Wielka w Zatorze o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach, i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie o petycyi Zwierzchności gminnej Krauszowa o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szpitalnych za Ignacego Długopolskiego, i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie o petycyi Maryi Kosteckiej o wyjednanie jej mężowi pozwolenia powrotu do kraju. Głosy p. Goldmana i sprawozdawcy. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie o petycyi Mateusza Gralewskiego, pełniącego obowiązki oficyała szpitalą powszechnego we Lwowie o veniam aetatis. — Głos p. Antoniewicza z wnioskiem. — Głosy p. Płazińskiego i sprawozdawcy. — Uchylenie wniosku p. Antoniewicza. — Przyjęcie wniosku komisyi. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 112.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołom z ostatnich dwóch posiedzeń nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 7. Grudnia 1885.

316. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla przemysłowej szkoły Przemyskiej — do komisyi budżetowej.
317. Redakcya „Gazety Podkarpackiej“, przez p. Wierzbickiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.
318. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Stanisławowie przez p. Wierzbickiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
319. Teofila Wojciechowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Wierzbickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
320. Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, przez p. Grossa, o subwencyę na założenie szkoły śpiewu — do komisyi budżetowej.
321. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej Tarnowskiej na fundusz krajowy lub o wyższą subwencyę dla tej szkoły — do komisyi budżetowej.
322. Goście kąpielowi w Krynicy i mieszkańcy okolicznych gmin, przez p. Męcińskiego, w sprawie pozostawienia c. k. Sądu powiatowego w Krynicy — do komisyi prawniczej.
323. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, w sprawie zaprowadzenia Sądów pokoju — do komisyi prawniczej.
324. Józef Telichowski, emerytowany nauczyciel, przez p. Issakowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
325. Dyrekcya zakładu dla głuchoniemych we Lwowie, przez p. Russockiego, o subwencyę dla tegoż zakładu — do komisyi budżetowej.
326. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Żurowskiego, w sprawie zmniejszenia dodatków do podatków — do komisyi budżetowej.
327. Gminy Manasterzec i Łukawica powiatu Liskiego, przez p. Żurowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.
328. Meier Raab, urzędnik kolejowy, przez p. Fruchtmanna, o stypendyum dla córki na

kształcenie jej w myzyce – do komisyi budżetowej.

329. Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, przez p. Russockiego, o stałą subwencyę na bursę i internat we Lwowie — do komisyi budżetowej.

330. Zwierzchność miasta Gorlice, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

331. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Chamca, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

332. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę na rok 1886.— do komisyi budżetowej.

333. Józefa Jaroszyńska, przez p. Jankę, o zapomogę na otworzenie ogródka froeblowskiego — do komisyi budżetowej.

334. Ludwika Górecka, wdowa po żołnierzu z r. 1863. zmarłym w skutek ran, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

335. Zwierzchność gminna Potoka Złotego, przez p. Jankę, o systemizowanie szkoły czteroklasowej tamże — do komisyi szkolnej.

336. Rada szkolna miejscowa w Potoku Złotym, przez p. Jankę, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

337. Dymitr Budycz, emerytowany nauczyciel, przez p. Jankę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

338. Bazyli Lewicki, nauczyciel w Dobrohostowie, przez p. Jankę, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

339. Jan Zasadni, emerytowany nauczyciel, przez p. Majera, o udzielenie całej emerytury lub przywrócenia do czynnej służby czynnej — do komisyi szkolnej.

340. Wydział powiatowy w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

341. Rada szkolna miejscowa w Prądniku Białym, przez p. Zolla, o podwyższenie płac nauczycielom przy tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

342. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, w sprawie inspektorów szkół ludowych — do komisyi szkolnej.

343. Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

344. Władysław Gniewosz i towarzysze, przez p. Gnoińskiego, o wyjednanie zarządzenia, aby należytości rządowe mogły być przekazami pocztowemi do c. k. Urzędów podatkowych odsyłane — do komisyi petycyjnej.

345. Marya Swoboda, była akuszerka przy szpitalu Lwowskim, przez p. Smolkę — do komisyi budżetowej.

346. Joanna Bortnik, była obsługaczka chorych przy szpitalu Lwowskim, przez p. Smolkę, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

347. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Jędrzejowicza Stanisława, o subwencyę dla szkoły koszykarskiej w Ulanowie — do komisyi budżetowej.

348. Jan i Marya Ziperowie, nauczyciele z Jeleśni, przez p. Łazarskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

349. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. Waygarta, o subwendla szkoły przemysłowej w Przemyślu — do komisyi budżetowej.

350. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o dar z łaski – do komisyi budżetowej.

351. Rada zawiadowcza „Bursy przemyskiej“, przez p. Waygarta, o subwencyę dla tej bursy — do komisyi budżetowej.

352. Ksiądz Jan Skurzak, proboszcz w Łazowej, przez p. Korytowskiego, o subwencyę na budowę kościoła filialnego w Stechnikowcach — do komisyi budżetowej.

353. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. W. Sapiehę, w sprawie konkurencyi do budowy dojazdu kolejowego w Lubaczowie — do komisyi drogowej.

354. Alojzy Hlavaty, emerytowany konduktor dróg krajowych, przez p. Lenartowicza, o wliczenie mu do emerytury służby wojskowej — do komisyi petycyjnej.

355. Ksiądz Adolf Wasilewski, kapelan gr. kat przy szpitalu krajowym, przez p. Bilińskiego, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 1000. zł. — do komisyi budżetowej.

356. Helena z Rosowskich Nowicka, wdowa, przez o zapomogę — do komisyi drogowej.

357. Wydział powiatowy w Brzozowie, przez p. Borkowskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

358. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej przez p. Zolla, o subwencyę na cele naukowe — do komisyi szkolnej.

359. Konkurencya szkolna w Wyciążach, przez p. Popiela, o przekształcenie szkoły tamtejszej na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

360. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Łazarskiego, o subwencyę dla zakładu Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie — do komisyi budżetowej.

361. Jan Lisiewicz, były nauczyciel, przez p. Łazarskiego, o wyznaczenie mu pensyi lub daru z łaski — do komisyi szkolnej.

362. Rada szkolna miejscowa w Rozdole, przez p. Łazarskiego, w sprawie utworzenia drugich oddziałów przy tamtejszej szkole dwuklasowej — do komisyi szkolnej.

363. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Łazarskiego, w sprawie rustosowania patentu cesorskiego z 20. Kwietnia. 1854. do władz autonomicznych — do komisyi administracyjnj.

364. Rada szkolna miejscowa w Kętach, przez p. Łazarskiego, w sprawie podniesienia płac nauczycielom przy tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

365. Narodna Rada w Turce, przez p. Antonieniewicza, w sprawie zmiany ustawy o Reprezentacyi w ten sposób, aby Wydziałowi krajowemu przysłużało prawo wglądania w czynności Wydziałów powiatowych w każdym czasie — do komisyi gminnej.

366. Grzegorz Czajkowski i inni członkowie Rady powiatowej Turczańskiej, przez p. Antoniewicza, w sprawie położenia tamy samowolnemu postępowaniu Wydziału powiatowego w Turce—do komisyi petycyjnej.

367. Narodna Rada w Turce, przez p. Antoniewicza, w tej samej sprawie — do komisyi petycyjnej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Majemo dwi petycyi, a imenno pid czysłamy 366 i 367 protokoła sojmowoho — obi ony wneseni z powitu turczańskoho. Wprawdi mihbym prosyty o ich widczytanie, bo sut' ony duże ważni, ałe ne diłaju toho, bo szanuju dorohij czas. Odnak moi panowe pozwolu sobi w kilkoch słowach ricz tu predłożyty do pospisznijszoho traktowania w Wysokim Sojmi. Se jest bez somninija jawna hańba dla autonomii, szczo Rada powitowa, wybrana w 1874. roci, do nynisznoho dnia uriaduje, chotiaj wsich członiw jest tilko odynajciat'. Uchwały takoi rady ne mohut buty ważnymy, bo protywlat sia ustawi. Wprawdi w 1877. roci wybrano nowu radu, odnakoż ne obniała urjadowania, bo jij joho nie widdano. W 1880 roci wybrano znowu nowu radu, ałe i jij ne widdano uriadowania do nynisznoho dnia. W r. 1884. wybrano znowu nowu radu powitowu, ałe i ta ne uriaduje do nynisznoho dnia. Jeszcze uriaduje rada powitowa z r. 1874., a dla jakich pryczyn taja nenormalnist' dije sia, ne znaty. Meni ti pryczyny ne sut zwistni, a duże ne poniatni. Może buty, że pidożrinija Rusyniw sut sprawedływi. Howorjat ony tak: W 1877. r. małyśmo bilszist w radi powitowij, dlatoho ne widdałyśte nam urjadowania. W r. 1880. małyśmo znowu bilszist, dlatoho znowu ne widdałyśte nam urjadowania. W r. 1884. małyśmo bilszist ne w radi, no w wydili powitowim, znowu nam ne widdałyśte uriadowania. Pytaju sia, czy toje hodyt sia? Ne dywno zatim, szczo Rusyny dwajciat kilka petycyj wnosyły do wsich instancij, ałe bez uspicha; a nyni jakby na domir hańby, ohołoszuje rada powitowa, rozumije sia neprawna, rachunki, kotri ne mohut buty ważnymy, bo sut ne sprawdżeni, a może sprawdżeni tymy samymy, szczo ich układały. A nawit hołownyj kapelmajster toho dowholitnoho neszczastnoho koncerta wynese sia wirojatno na dniach z powitu turczańskoho, bo poślidnyj majetok wże prodaw. Tak znykne znowu turecka Rada (wesołość).

Ricz stoit tak, szczo Rada powitowa turczańska de facto ne suszczestwuje, dlatoho i prawno ne uriaduje. Proszu komisji, by wziała sia horiaczo do toi sprawy, by ta hańba ustała; by po krajnij miri wypowiła swoje sożalinje nad toju anormalnostiju, kotra kompromituje awto-

nomiju — szczoby otwerto wyskazała uprek tomu, komu należyt.

JW. Marszałek. Zdaje mi się, że Szanowny poseł nie postawił żadnego wniosku. Przystępujemy tedy do dalszego czytania.

Sekretarz p. Stanisław Dr. hr. Badeni (czyta):

368. Towarzystwo „Szkolna pomoc“ we Lwowie, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

369. Właściciele gruntów nad rzeką Sanoczkiem powiatu Sanockiego, przez p. Gorajskiego, o regulacyę tej rzeki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

370. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Strassera, w sprawie sadzenia drzew przy drogach — do komisyi drogowej.

371. Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej, przez p. Merunowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

372. Karol Chlipalski, słuchacz akademii leśniczej we Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

373. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. Sawę, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

374. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Jankę w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

375. Erazmina Wolaniecka, prywatna nauczycielka, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

376. Dyetaryusze oddziału manipulacyjnego Wydziału krajowego, przez p. Sawę, o polepszenie bytu — do komisyi petycyjnej.

377. Chyrów miasto z okolicznemi gminami wiejskiemi, przez p. Zolla, w sprawie przeniesienia Sądu powiatowego ze Starej soli do Chyrowa — do komisyi prawniczej.

378. Juliusz Zuber, malarz, przez p Ochrymowicza, o subwencyę na dalsze kształcenie się za granicą — do komisyi budżetowej.

379. Grzegorz Wrzeciona, redaktor Szkolnego czasopisma ruskiego, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na wydawnictwo do komisyi budżetowej.

380. Antonina Przygocka, wdowa po inżynierze, przez p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

381. Wydział powiatowy w Kołomyi, przez p. Merunowicza, o rewizyę statutów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

382. Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“ o subwencyę na wykończenie gmachu na szkołę gimnastyczną, przez p. Merunowicza — do komisyi budżetowej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. W petycyi Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ zawarte są ogólne poglądy na stanowisko nauki i gimnastyki w rozmaitych kategoryach szkół i następnie także przeprowadzenie nauki tej w szkołach. Sądzę, że przedmiot ten nadaje się do rozpatrzenia w komisyi szkolnej. Proszę tedy, aby Wysoki Sejm raczył przekazać petycyę tę do rozpatrzenia komisyi szkolnej i następnie dopiero odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest tedy przyjęty.

Sekretarz p. Stanisław Dr. hr. Badeni (czyta):

383. Towarzystwo rolnicze krakowskie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o polecenie Bankowi krajowemu tworzenia składów zbożowych i produktów rolnych, oraz udzielania lub pośredniczenia w udzielaniu zaliczek na nie — do komisyi bankowej.

JW. Marszałek. P. Hausner zawiadomił mię, iż nie może przybyć na posiedzenie z powodu słabości.

Przystępujemy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku Dublańskim. (**Al. 47.**)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę o odesłanie tej sprawy do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten tedy jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Al. 48.**)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. (**Al. 49.**).

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytoryum dla okręgu ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach. (**Al. 50.**)

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk i ściślejszego wykonywania przepisów w tej mierze dotychczas wydanych. (**Al. 51.**).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Rzecz podjęta moim wnioskiem nie po raz pierwszy jawi się w tej Wysokiej Izbie. Prawie w każdym peryodzie czynności tej Wysokiej Izby, upominano się o nadanie ustawy o opustach podatku gruntowego a nawet niedawno, bo przed laty dwoma sprawa ta znalazła gorącego rzecznika w osobie posła Władysława Wolańskiego. Otóż o ile chodziłoby o proste upomnienie się o nadanie tej ustawy, co więcej, o ile chodziłoby o to, by wykazać w jakim kierunku ustawa nowa o opustach podatków nadaną by być miała, niepotrzeba jak tylko odwołać się na to, co już w Wysokiej Izbie powiedzianem zostało. Ależ nie o to idzie tylko Szanowni Panowie, lecz i o wykazanie z jednej strony potrzeby i konieczności takiej ustawy ze względu na to, że ustawa dawniejsza rozporządzeniami nowemi zwichniętą i podkopaną została, a z drugiej strony idzie mi o to, by Wysoka Izba przy przysługujących Jej prawach, upomniała się, iżby Rząd w mowie będącą ustawę inaczej wykonywał niż dotychczas. (Brawo.)

Jak powszechnie wiadomo, ustawodawstwo dotychczasowe o opustach podatku gruntowego opiera się na patencie Cesarskim z dnia 23. Grudnia 1817. r. Patent ten służył za podstawę do wszystkich dalszych rozporządzeń dotyczących opustów podatku gruntowego. Jakkolwiek teoretycy skarbowi w ostatnich czasach usiłowali zrobić różnicę między dochodem gruntowym a dochodem z innej własności nieruchomej, nazywając dochód gruntowy przychodem a resztę z innej własności nieruchomej dochodem, to jednak w analizie ostatecznej zgodzono się na to że pod „przychodem“ ma być rozumiany dochód gruntowy z pewnego peryodu lat przeciętnie wzięty, że przeto dochód z ziemi jest tak samo dochodem jak każdy inny z własności nieruchomej.

Na tem też stanowisku stało zawsze ustawodawstwo austryackie i innych krajów i to stanowisko zajął też ustawodawca w patencie z dnia 23. Grudnia 1817. r. gdzie jasno i wyraźnie jest powiedziano w paragrafie 20tym że „opust z podatku gruntowego należy się wtedy, jeżeli dochód z ziemi klęską elementarną dotknięty został.“ Pod temi klęskami elementarnemi rozumie się ogień, grad i szkodę przez wodę zrządzoną.

Ależ Szanowni Panowie jak ta zasada została w praktyce rozwiązaną? Oto zaraz w reskrypcie kancelaryi nadwornej z dnia 13. Maja 1843. r. orzeczono, że w krajach gdzie kataster stały obowiązuje, szkody wynikłe ze spalenia się budynków gospodarskich likwidowane być nie mają. Galicya, która jak wiadomo nie miała katastru stałego tylko prowizoryum z 1820. r. wyjęta była z pod tego postanowienia i tutaj obowiązywało gubernialne rozporządzenie z 9. Marca 1819. wydane również na mocy dekretu

cesarskiego z dnia 23. Grudnia 1817. roku; rozporządzenie to orzekało, że w razie zgorzenia budynków gospodarskich, ba nawet i mieszkania gospodarskiego, poszkodowanym nie tylko opust w podatku gruntowym, lecz oraz i w domowoklasowym ma być przyznany. Kiedy wszedł w życie nowy kataster z 1szym Stycznia 1881. roku, Ministeryum Skarbu uznało za stosowne, owe rozporządzenia, które związane były z katastrem dawniejszym i obowiązywało inne kraje koronne, a z pod którego była Galicya jak już wspomniałem wyjęta, rozciągnąć i na kraj nasz. W ślad za tem postanowiło Ministeryum Skarbu pod dniem 16. Lipca 1881 r. (czyta):

Iż „z powodu zniszczenia budynków gospodarczych nie należy się żaden opust z podatku gruntowego, ponieważ dochodu z nich przy wypośrodkowaniu czystego dochodu z gruntów nie doliczono, od tych budynków przeto żaden podatek gruntowy się nie opłaca.“

Czy i o ile zapatrywanie to jest słuszne, każdy z Panów, który był zajęty w czynnościach katastralnych najlepiej sobie odpowie, ja przynajmniej nie przypominam sobie, aby przy obliczeniu czystego dochodu z ziemi, odtrącano wartość budynków względnie procent od tej wartości budynków, którym dochód gruntowy w poszczególnych wypadkach został obciążony. Ale gdybym nawet przypuścił, że przy obliczeniu tego dochodu z gruntu liczono dochód li z gruntu potrącając wartość, względnie rentę przypadającą na budynki, to musiałbym przyjść do konkluzyi że przy klasowaniu gruntów niżej zaszacowywano grunta, które przez kosztowne zabudowanie były znacznie obciążone, a wyżej te, które mniej wartością tychże były dotknięte.

Praktyka uczy, że tak się nie działo i praktyka uczy, że obliczenia renty gruntowej za pomocą obliczenia przeciętnego plonu z jednoczesnem uwzględnieniem czynszów dzierżawnych i cen ziemi, stanowiło podstawę do wymiaru renty gruntowej.

Jeżeli jednak w tej mierze zachodzi wątpliwość, to już przypuścić niepodobna, by zboże zebrane z pewnego gruntu, skoro się spali, stanowiąc niezaprzeczony dochód z tego gruntu, nieuprawniało do żądania opustu podatku gruntowego, bo to nie ulega wątpliwości, że dochód z ziemi wyraża zboże zeń zdjęte, więc skoro zboże to zgorzeje, z natury rzeczy wynika, że dochód ubywa i ztąd opustu podatkowego żądać należy. Tymczasem w tej mierze znów w odwołaniu się na rozporządzenia, które dotyczą innych krajów, powiada Ministerstwo Skarbu, że również nie należy się opust z podatku gruntowego za zniszczenie ziemiopłodów już zebranych a przez wypadki elementarne uszkodzonych.

Cóż tedy przypuścić należy? Skoro w owych zasadach odszkodowania a względnie o opustach powiedziano, że wypadkiem elementarnym, który uprawnia do żądania zwrotu jest ogień a w ślad za tem dodano, że „jeżeli ci się spali budynek gospodarczy, nie masz prawa żądać opustu, jeżeli zgorzeje zboże lub siano również nie ma prawa żądać opustu, to w jakim wypadku to prawo opustu z powodu ognia przysługiwałoby stronie? Kiedyż więc? Zdawałoby się że wtedy, gdy np. zboże jest w polu w kopach, albo siano w kopicach i część lub całość jego ulegnie zniszczeniu przez ogień, że to jest moment, w którym strona ma prawo żądać opustu z podatku gruntowego z powodu szkody przez pożar poniesionej. Nie, proszę Panów — i wtedy nie przysługa to prawo, bo reskrypt ministeryalny z dnia 26. Sierpnia 1884. powiada, że za uszkodzenie ziemiopłodów w czasie zdarzenia się wypadków elementarnych z pnia lub źdźbła już ściętych ziemiopłodów w myśl ustępu dekretu nadwornego z dnia 6. Listopada opust niedozwolony.

Więc nie ma opustu z podatku gruntowego, jak budynki gospodarcze zgorzeją, nie ma opustu jak zboże w stertach lub w stodole spali się, nie ma opustu jak zboże w kopach, lub siano w kopicach zgorzeje — kiedyż więc jest ten opust? oto wtedy, gdy zboże na pniu będące spali się. Proszę Panów, słyszymy o wypadkach palących się stepów, ale pytam się, czy kto słyszał o wypadkach w kraju, aby znaczniejsze przestrzenie zboża na pniu zgorzały?

Cóż więc z tego stanu rzeczy wynika, oto że gdy z jednej strony postawiono zasadę w dekrecie kancelaryi nadwornej, że jeżeli ogień cię dotknie, masz prawo żądać opustu, z drugiej strony ograniczono prawo żądania opustu do wypadków faktycznie niezdarzających się.

Ale to jest tylko bardzo drobna illustracya tego, co się pod względem przyznawania opustu przy podatku gruntowym w innych razach dzieje.

Bo przejdźmy panowie do gradu.

W rozporządzeniu Ministeryalnym z d. 16. Lipca 1881. powiedziano, że szkoda poniesiona

w ziemiopłodach, jeżeli niszczy cały plon, uprawnia do żądania upustu całego podatku, jeżeli niszczy $^2/_3$ plonu, do żądania opustu $^2/_3$ podatku, jeżeli niszczy $^1/_3$ część, do $^1/_3$ części opustu podatku, jeżeli zaś mniej jak $^1/_3$ część wynosi, natenczas odpisanie podatku nie ma miejsca.

Ale w tem rozporządzeniu, o którem wspomniałem, jednocześnie powiedziano, że jeżeli gdzieś w kraju podwójny zbiór odbywa się, natenczas trzeba liczyć pierwszy sprzęt jako dochód w $^2/_3$, a drugi jako dochód w $^1/_3$.

Panowie wiecie, że u nas podwójna uprawa i powtórny zbiór nie istnieje, więc postanowienie to do kraju naszego zastosowane być nie może — wydano je w swoim czasie z myślą na stosunki produkcyjne innych krajów zwłaszcza Lombardii, która w czasie jak ten reskrypt cesarski został wydany należała do Austryi. Lecz mimo to jak się dzieje w praktyce?

Jeżeli grad spadnie na oziminę lub jarzynę przed 24. Czerwca i zniszczy cały plon, wtedy wyjeżdża komisya podatkowa i powiada: masz cały plon zniszczony prawda, ale możesz jeszcze posiać hreczkę, więc możesz mieć drugi plon; ja ci więc przyznaję $^2/_3$ szkody, bo $^1/_3$ znajdziesz w tem, że posiejesz hreczkę. Tymczasem ustawa w tej mierze mówi jasno bez określeń i zamąceń, że gdzie według zwyczaju miejscowego powtórna uprawa gruntu w ciągu roku ma miejsce, to jest, gdzie większość gruntów dwa zbiory daje.

Ta okoliczność u nas nie zachodzi, a pomimo że nie zachodzi, w tych wypadkach, gdzie grad wybije zboże przed 24. Czerwca, przyznaje się tylko $^2/_3$ odszkodowania. Ale zachodzi inna jeszcze okoliczność ciekawsza, oto ta:

Grad spada przed 24. Czerwca i niszczy $^4/_{10}$ plonu, wtedy zjeżdża komisya i powiada, że $^4/_{10}$ plonu, jest mniej niż $^1/_3$, bo $^2/_3$ stanowią plon pierwszy a $^1/_3$ plon drugi, a przeto odmawia się wynagrodzenia, bo mniej niż $^1/_3$ likwidowanem wedle ustawy być nie może.

Ale nie koniec na tem; kiedy ustawa nie pozostawia żadnej wątpliwości, że łąki tak samo jak inne ziemiopłody winne być w razie szkód elementarnych likwidowane i stosowny opust podatków z nich przyznany, — rozporządzenie, które parę razy powoływałem, powiada tak:

W razie szkody elementarnej w łąkach dwu kośnych, zbiór pierwszy przyjmuje się za $^2/_3$, plon drugi za $^1/_3$ część dochodu z gruntu, w tym razie postępuje się w ten sposób, że uszkodzony zbiór pierwszy do połowy, a drugi zniszczony zupełnie — stanowią zatem dopiero uszkodzenie $^1/_3$ części dochodu rzeczonego z dotyczącego gruntu.

Z tego wynika, że jeżeli zbiór pierwszy do połowy został zniszczony, a zbiór drugi całkowicie, wtedy dopiero mam prawo żądać $^1/_3$ część opustu.

Zastanawiałem się — proszę Panów — zkąd podobna monstrualna myśl wyrodzić się mogła, wziąłem tekst dosłowny owego dekretu kancelaryi nadwornej i przeczytałem go. Dekret ten tak opiewa (czyta):

„Dort, wo gemeindeüblich eine zweite Fechsung stattfindet, d. h. wo die Mehrzal der in derselben Classe stehenden Grundstücke in demselben Jahre zwei Ernten geben, ist zu erheben und anzusetzen ob die Elementarbeschädigung die erste oder die zweite Frucht getroffen hat. Die erste Frucht ist für zwei Drittel, die zweite Frucht für ein Drittel des Ertrages anzunehmen und es müsste daher bei einer Beschädigung der ersten Frucht wenigstens die Hälfte derselben, bei einer Beschädigung der zweiten Frucht aber die ganze Ernte vernichtet worden sein, wen ein Steuernachlass mit einem Drittel eintreten soll".

Z tekstu tego więc wynika jasno, że przyznaje się $^1/_3$ część, jeżeli zniszczała połowa plonu pierwszego, $^1/_3$ część, jeżeli zniszczał cały plon drugi.

Tymczasem Reskrypt Ministeryalny tłumaczy to w ten sposób, że musi zniszczyć połowa pierwszego plonu, a cały plon drugi, ażeby opust $^1/_3$ części podatku mógł mieć miejsce przy likwidacyach, więc postępowano wedle tej szczególnej reguły przez dłuższy czas — nagle jednak ocknięto się w sferach rządowych że przecież tak być nie może. Więc pod dniem 1. Grudnia 1882. roku — zatem w półtora roku — wydaje Dyrekcya Skarbowa rozporządzenie i powiada: (czyta)

„Z przedłożonych likwidacyi i wykazów szkód w latach 1881. i 1882. przez wypadki elementarne zrządzone, przekonano się, że ocenienie uszkodzenia łąk nie odbywa się wszędzie jednostajnie i w duchu przepisów w tej mierze obowiązujących".

Upowszechniło się bowiem mniemanie, że łąki przez powódź uszkodzone całkiem tak samo

likwidować należy jak uprawiane role i ogrody, że z powodu utraty połowy pierwszego siana, — łąkę likwidować można jako w $^1/_3$ uszkodzoną.

Zapatrywanie jednak takie jest zupełnie mylne, gdyż z Najwyższego patentu z dnia 21. Września 1776 r., jak nie mniej z Najwyższego postanowienia z dnia 13. Maja 1843 r. wypływa niewątpliwie zasada, że łąki wtedy tylko jako uszkodzone, uważane i likwidowane być mogą, jeżeli z dotyczącej parceli wskutek powodzi

a) całe pierwsze siano, lub

b) całe drugie siano (czyli potraw albo otawa) w utratę poszło, a wtedy należy się ad a) opust $^2/_3$ w drugim zaś ad b) $^1/_3$ części ciężącego na łące podatku gruntowego.

Z powyższego wynika, że gdy całe pierwsze siano zniszczeje, wtedy należy się $^2/_3$, a jak całe drugie siano, tylko $^1/_3$ część.

Więc odstępuje Ministeryum Skarbu, a względnie Dyrekcya Skarbu od tego pierwotnego postanowienia swojego, które przytoczyłem i wyjaśnia rzecz w sposób więcej słuszny i sprawiedliwy.

Zdawałoby się, że idąc za tą sprawiedliwością, zrobi krok dalej i będzie zaraz w drugim wypadku również sprawiedliwą, to jest przy łąkach jednokośnych, to się jednak już nie staje bo tu zaraz powiedziano:

„Co się zaś tyczy łąk jednokośnych, których kośba odbywa się zwykle raz w roku n. p. z końcem Sierpnia lub Września, a zresztą tylko bydło się na takowych pasie, zauważa się, że w razie uszkodzenia takowych przez powódź, likwidowanie uszkodzonych przez powódź takich łąk jednokośnych w $^1/_3$ części jest tak samo niedopuszczalne, jak niedopuszczalnem jest przyznanie ulgi od pastwisk wrzekomo przez wypadek elementarny uszkodzonych“.

Otóż gdy przy łąkach dwu kośnych opust podatku z tytułu szkody poniesionej w $^1/_3$ jest dopuszczalny — przy łąkach jednokośnych nie ma już to postanowienie zastosowania.

Z tąd reguła, że jednokośne łąki najczęściej pomijać należy, skoro zostały dotknięte powodzią.

Ale proszę Panów, co się dzieje dalej? Jeżeli łąka została zamuloną, siano na niej znajdujące się zostało zniszczone kompletnie w chwili kiedy było skoszone, natenczas opust podatku gruntowego już nie jest więcej dozwolony, gdyż wedle rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 26go Sierpnia 1884. roku (o którem już wspominałem) zboże lub siano ścięte z pnia, jeżeli dotkniętem zostanie gradem lub powodzią już nie ma prawa do opustu podatku gruntowego. Ciekawy to w sobie fakt i dający niepospolite świadectwo loiczności! A ciekawy o tyle więcej, gdy Ministerstwo Skarbu w tem swojem rozporządzeniu odwołuje się do postanowienia Dekretu nadwornego z dnia 6. Listopada 1843 roku ustępu II. alinei 3ciej w myśl którego to ustępu odmawia opustu podatku gruntowego wtedy, jeżeli zboże jest z pnia ścięte, t. j. kiedy na pokosach leży, siano lub zboże.

Byłem niepospolicie ciekaw, jak ten ustęp w tym Dekrecie nadwornej kancelaryi opiewa, bo to jest przecież anomalią, ażeby należał się opust podatków wtenczas, jak zboże na pniu stojące zostaje zniszczone, a już niemiał miejsca wtedy, kiedy na pokładach leży i tem silniej jedynie uszkodzonem być może. Byłem tedy nadzwyczaj ciekaw, jak już wspomniałem, osnowy dekretu z 6. Listopada 1843 roku, i ku ogromnemu memu zdziwieniu, odczytałem w oryginale co następuje:

„Ebenso ist auch für bereits geerntete, nach der Ernte aber etweder auf dem Felde, oder in den Aufbewahrungsorten durch Elementarunfälle zu Grunde gehende Früchte keine Steuernachsicht zu bewilligen“.

Otoż to co tu się odnosi do zboża już zupełnie zebranego lub sprzątniętego i schowanego to odniósł zapewne jakiś referent w biórze Ministerstwa finansów, który zna gospodarstwo z Prateru, a zbiór ocenia według tego, jak w sadzie jabłka się zrywają i zaraz do piwnic chowają. To powtarzam odniósł do zboża i siana, które jedynie ścięte zostało — pojmując i biorąc za jedno zbiór z kośbą lub ścięciem sierpem. Więc skoro zboże jest ścięte lub skoszone, a klęska elementarna przyjdzie, natenczas jak widzimy opustu już nie ma.

Jak rzecz ta przedstawia się, na sobie zrobiłem smutne doświadczenie. W tym roku miałem wylew wody. Część siana była skoszona, część siana złożona w kopicach, część nietknięta. Największej szkody doznałem w sianie, które było w kopicach i na pokosach, bo to wszystko poszło z wodą, a stosunkowo najmniejszą szkodę miałem na nieściętem sianie, bo to jakkolwiek zostało zamulonem, ściółka jednak została. Zje-

chała tedy komisya, przeprowadziła dochodzenie, którego rezultatem było następująca rezolucya (czyta):

„Zwraca się bez skutku, albowiem opust podatku gruntowego za poniesioną w dniu 25. Czerwca 1885. szkodę przez zamulenie z powodu oberwania chmury w myśl ustępu II. alinei 3. dekretu nadwornego z dnia 6. Listopada 1843. l. 15.642 dozwolony być nie może; — gdyż w prośbie doniesiono, iż: „siano skoszone woda zabrała, w kopicy złożone zalane wodą“, niemniej przeprowadzone lokalne dochodzenie wykazało, że siano w czasie zdarzenia się wypadku elementarnego było już skoszone“.

„Owoż w myśl tego postanowienia Dekretu Ministeryalnego, który mówi o zupełnie już sprzątniętem zbożu, a nie o takiem, które tylko jest ściętem, w myśl tego postanowienia odmawia się Panu opustu podatku gruntowego“.

Ale przed chwilą przeczytałem Panom, że krajowa Dyrekcya skarbu orzekła w reskrypcie z 1. Grudnia 1882., iż szkody poniesione na pastwiskach przez wylewy wód nie powinne być likwidowane, że więc pastwisko nie jest owym gruntem, który może ponieść szkodę. Powiedziano to w roku 1882. Cóż mówi Ministerstwo Skarbu w roku 1885? Oto pod dniem 12. kwietnia b. r. wychodzi reskrypt ministeryalny, który powiada, że należy również i pastwiska likwidować.

Wyobraźcie więc sobie Panowie urzędnika podatkowego, który ma z jednej strony ustawę jasną, obowiązującą, żadną inną ustawą nie zmienioną, z drugiej cały szereg rozporządzeń wzajemnie się krzyżujących, znoszących; urzędnika który sam często nie wie, które z rozporządzeń w danym wypadku ma zastosować. Otóż urzędnik ten mając do wyboru normy wynikłe z najsprzeczniejszych rozporządzeń, jeżeli chętny, a rozumiejący, skorzysta z najsprawiedliwszych rozporządzeń, jeżeli niechętny, z najniesprawiedliwszych, w regule zaś, obawiając się odpowiedzialności nie korzysta z żadnych.

Po tem, co powiedziałem jasną jest rzeczą, że zachodzi potrzeba ustawy o opustach podatku gruntowego, nie ze względu tylko na samą istotę rzeczy, ale i z uwagi na te rozporządzenia, które do dziś obowiązującą ustawę spaczyły i zmieniły (brawo).

Dlatego to, Szanowni Panowie, pozwoliłem sobie z jednej strony postawić wniosek ponawiający niejako uchwałę tej Wysokiej Izby o nadanie ustawy o opustach podatku gruntowego, a w drugiej części tegoż zażądałem, ażeby Sejm upomniał się o wykonywanie obowiązujących ustaw.

W tym celu też upraszam Wysoką Izbę, ażeby mój wniosek przekazać raczyła komisyi podatkowej do ostatecznego załatwienia (oklaski i brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jako też w sprawie regulacyi taryf kolejowych. (**Al. 52.**). JE. p. hr. Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Przykre położenie rolnictwa w naszym kraju jest zbyt powszechnie znane, ażeby potrzebne było wniosek ten dążący do częściowej przynajmniej ochrony produkcyi rolniczej, obszerniej uzasadniać. Wymownym dowodem potrzeby poprawienia obecnych stosunków rolnictwa jest poparcie znajdujące się na dotyczącym się wniosku, albowiem podpisany jest przez wszystkich reprezentantów zasiadających w tej Wysokiej Izbie. Wystarczy tedy jeżeli przypomnę, że okoliczności, które zaszły w roku zeszłym i spowodowały Wysoką Izbę do uchwalenia rezolucyi w sprawie taryf kolejowych, w całej pełni obecnie także istnieją, a przesilenie rolnicze zamiast zbliżyć się do kresu, przeciwnie występuje co raz gwałtowniej i co raz większe wywołuje klęski, o ile że nasz eksport od Niemiec obłożony wysokiemi cłami a granice od Rumunii i Rosyi są otwarte.

Zbyt płodów rolniczych po najniższych cenach staje się niemożebnym wobec tego, że tak prowiantowanie armii jak i nasze młyny opędzają po większej części swoje potrzeby zagranicznem zbożem. Sądzę, że więcej słów dodawać nie potrzebuję, i proszę aby Wysoka Izba co do formalnego traktowania raczyła przekazać ten wniosek do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła tak donośnego znaczenia wniosek przekazać komisyi osobnej, dla której proponuję nazwę: „Komisya dla spraw ugody austro-węgierskiej“. Czynię to z powodów następujących:

Zarówno jak ziemianie podnoszą żądania co do sprawiedliwego uregulowania cła i taryf kolejowych w ten sposób, ażeby produkta krajowe nie były pokrzywdzone w stosunku do produktów zagranicznych tak samo nafciarze podnoszą żądania co do nafty i wosku ziemnego.

Właśnie w tym samym gmachu odbyło się wczoraj poważne zebranie, na którem obszernie rozprawiano o wchodzących w ten sam zakres życzeniach właścicieli kopalń i destylarni naftowych, a wnioski odpowiednie wejdą zapewnie do tej Wysokiej Izby.

Jutro zgromadzi się we Lwowie zebranie interesantów w sprawie akcyzy gorzelnianej, prawdopodobnie tym Panom dokucza także coś, co ich zniewala do przedsięwzięcia zbiorowych kroków w celu obrony własnej. To także przedmiot który jest objęty grupą ustaw stanowiących w ogóle t. z. sprawy wspólne austro-węgierskiej monarchii, unormowane ugodą austro-węgierską.

Sprawa rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego, co do której tyle petycyj wpływa ustawicznie do tej Wysokiej Izby, także do tej kategoryi spraw wspólnych należy. A wreszcie i kwestya soli bydlęcej, jak i w ogóle eksploatacya tego przywileju, co ma wejść także w formie różnych aktów na porządek dzienny Wysokiej Izby, również do tej kategoryi spraw należy.

Jeżeliby te sprawy oddzielnie były traktowane, to musiałyby być rozrzucone po trzech komisyach osobnych: gospodarstwa krajowego, górniczej, (gdyż do takowej przekazuje się zwykle wszystkie sprawy naftowe) i do bankowej, a w takim razie wynikiem wszystkich narad będzie szereg rezolucyj nie złączonych ze sobą organicznie, gdyż każda komisya chcąc fachowo sprawę sobie przydzieloną załatwić, nie będzie patrzeć na związek pomiędzy innemi uchwałami.

Gdy jednak wszystkie te sprawy odnoszą się do jednego państwowego aktu prawno-politychnego, więc sądzę że wypada, aby uchwały Wysokiej Izby odnoszące się do tego przedmiotu, objęte były także jednolitym aktem, a przynajmniej w jednolity sposób ażeby były traktowane, i z jednej wyszły komisyi. — To mnie powoduje do zabrania głosu i pozwalam sobie w tej myśli uczynić wniosek następującej osnowy:

Wniosek.

Wysoka Izba raczy ustanowić komisyę, złożoną z 12stu członków pod nazwą: Komisyi dla spraw ugody austro-węgierskiej“ dla sprawozdania o przedmiotach, wchodzących w zakres ugody austro-węgierskiej, w sprawach spólnych obu połów monarchii, o ile one dotyczą specyalnie interesów Królewstwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

JW. Marszałek. JE. p. Russocki wnosi, aby sprawę projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jakoteż w sprawie regulacyi taryf kolejowych, odesłać do Komisyi kultury krajowej. Poseł Merunowicz zaś żąda, aby przekazać ją innej Komisyi, mianowicie Komisyi dla spraw ugody austro-węgierskiej. O ileby szło na teraz o ustanowienie osobnej Komisyi, w chwili obecnej nie jest pora decydować, teraz mamy uchwalić, czy wniosek JE. p. Russockiego odesłać do Komisyi kultury krajowej, czy do jakiej innej.

JE. P. hr. Russocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Ja obstaję przy wniosku moim, bo sądzę bowiem, że sprawa ta najlepiej w tej Komisyi, której skład znam, będzie mogła być roztrząsaną i przedstawioną Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Merunowicza. Kto jest za tem, aby wniosek JE. p. hr. Russockiego przekazany był osobnej Komisyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. hr. Russockiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Kopycińskiego w przedmiocie zmiany drugiego ustępu art. 34. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. r. o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. (**Al. 53.**) Wnioskodawca p. ks. dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. dr. Kopyciński. Nikogo z zasiadających w tej Wys. Izbie nie można posądzić, ażeby nie życzył sobie najdoskonalszej reformy na polu szkolnictwa ludowego, I w tym to kie-

runku wniósł w ubiegłej sesyi sejmowej wielce Szanowny Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki wniosek w sprawie reformy szkolnictwa naszego, wychodząc z tego przekonania, że obecnie obowiązujące ustawy szkolne nie odpowiadają w całości celowi swemu. Atoli wniosek ów dotyczy wyłącznie wewnętrznego urządzenia szkolnictwa, nie wspominając o nauczycielach, w których rękach bądź co bądź wychowanie i wykształcenie młodzieży w szkołach ludowych spoczywa całkowicie.

Ja więc ośmieliłem się w jednym tylko względzie, t. j. do ustawy szkolnej z d. 2 Maja 1873. a względnie do ustępu 2 artykułu 34. tytułu IV. omawiającego prawne stosunki nauczycieli szkół ludowych, zrobić poprawkę w tym kierunku, aby nauczyciel mógł być przeniesiony w stan spoczynku już po 35-letniej nieprzerwanej służbie, skoro tego sam zażąda, albo Władza za stosowne uzna, a nie dopiero po 40. latach służby, jak to wynika z obecnie obowiązującej ustawy.

Nie dziwię się bynajmniej temu, że Wys. Sejm uchwalając tę ustawę w r. 1873., wymagał od nauczyciela aż 40 lat służby skończonych, zanim mu może być przyznane prawo do emerytury. Pominąwszy wiele powodów i pobudek, które w onczas skłoniły posłów do uchwalenia tak Wysokiej liczby lat służby, sądzę że w pierwszym rzędzie przemawiały za tem owe coroczne koszta, jakie ponosić musiały wiejskie i małomiejskie gminy na utrzymanie szkoły, owe ciężary państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, i owe dodatki do funduszu krajowego szkolnego, a co najważniejsza to to, że wówczas dla braku zdolnych nauczycieli, brano do szkoły każdego, który umiał czytać i jako tako ortograficznie pisać, zadowalniając go nędzną płacą, a obciążając go w zamian długą pracą.

Skoro atoli stosunki do tyle się zmieniły, że obecnie wychowanie młodzieży temu tylko powierzane bywa, który po ukończeniu ośmiu klas wydziałowych lub czterech klas szkół średnich wstąpi do seminaryum nauczycielskiego, a odbywszy ścisłe nauki, podda się egzaminowi dojrzałości; skoro nawet i po złożeniu egzaminu dojrzałości, musi wstąpić do zawodu nauczycielskiego jako praktykant bezpłatny i pracować kilka lub kilkanaście lat, które to lata nie bywają mu wliczane w lata służby, od jakich zawisła emerytura, pytam się, czy godzi się od człowieka poświęcającego się zawodowi nauczycielskiemu, owemu najtrudniejszemu ze wszystkich, aby czekał na emeryturę aż lat 40? Zaiste nie! Skoro się rozważy bowiem, że nauczyciel ludowy musi codziennie pracować sześć godzin z górą, w ciasnej, dusznej szkole wśród niesfornej, ruchliwej młodzieży, że nauczyciel ów pochodzi zazwyczaj z ubogich warstw społeczeństwa i jako taki o chłodzie i głodzie przebija się przez szkoły, ucząc innych i w ten sposob zarabiając na kawałek chleba; dalej, że wstąpiwszy w zawód nauczycielski, przymuszony bywa chociażby nie chciał i nie mógł, jak najdokładniej i najściślej spełniać obowiązki, jakie kraj i ustawa mu nałożyły; że targa siły swe znacznie wcześniej, aniżeli w innym zawodzie; zważywszy to wszystko, dojdziemy koniecznie do wyniku, że nauczyciel w obecnych stosunkach nie jest wstanie pracować przez lat 40 w swoim zawodzie sumiennie, że jako fizycznie nieudolny, musi przed czasem prawnie określonym opuścić swe stanowisko, aby wieść później życie żebraka i pod koniec żywota nie módz ani siebie, ani rodziny swojej od nędzy wyratować.

Godzien jest robotnik płacy swojej, mówi pismo święte. Ja sądzę, że nauczyciel po 35 latach żmudnej i uciążliwej pracy swej, godzien jest emerytury i że kraj nie może sobie rościć prawa do pewnych jednostek, aby te na ołtarzu Ojczyzny życie swe a nawet i ochotę do życia składały.

A niestety, ustawa obecnie obowiązująca takiej ofiary domaga się od nauczyciela, żądając od niego aż 40 lat służby, aby mógł osiągnąć emeryturę.

Lękając się, aby mię ktoś o przesadę, o wyrażenie hiperboliczne nie posądził, wykażę to datami statystycznymi, że na 1.000 nauczycieli zaledwie trzech lub czterech dojdzie do lat czterdziestu służby.

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej liczba nauczycieli w szkołach ludowych w Galicyi wynosiła w r. 1876/7 3.414, z których dosłużyło się czterdziestu lat służby zaledwie 28.

W r. 1877/8 było nauczycieli 3.613 a zaledwie 18 służyło przez lat 40, w r. 1878/9 na 3 866 nauczycieli dosłużyło się 40 lat ledwie 15, w r. 1879/80 na 4.027 dosłużyło się lat 40 ledwie 15, zaś w r. 1880/81 na 4.127 dosłużyło lat 35 tylko 31 nauczycieli, a 40 lat zaledwie 19.

A dalej te same daty statystyczne wykazują że w 23 okręgach galicyjskich w roku 1877.

nie było ani jednego nauczyciela, któryby wysłużył pełnych lat 40, w dziesięciu okręgach było po jednemu a w czterech po dwu takich nauczycieli. W Żółkwi zaś i Mościskach nauczyciele nawet 25 lat służby w tym roku wykazać nie mogli. Zaś w r. 1880 i 1881 w 21 okręgach nie było ani jednego nauczyciela o 40 latach służby, w 17 okręgach było po jednemu; w jednym okręgu dwóch a w jednym trzech, którzy doczekali się 40 lat służby. A proszę pp. posłuchać! Do r. 1881 w następujących 12 okręgach: Myślenice, Gorlice, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa, Jaworów, Drohobycz, Sokal, Żółkiew, Rohatyn, Zaleszczyki, Kołomyja, nie dosłużył się żaden nauczyciel 40. lat służby.

Z tego możecie pp. wnioskować, że żądać od nauczyciela 40 lat służby jest zaiste tylko ironią, gdy daty statystyczne wykazują, że przeciętny wiek nauczyciela nie dochodzi nawet 40. lat!

Panowie! Ja sądzę, że Wysoka Izba, gdy mój wniosek doczeka się drugiego czytania, postąpi dalej i zniży lata służby jeszcze znaczniej, aniżeli ja to przedstawiam.

Jeżeli się przypatrzymy drugiej stronie medalu, to pewnikiem jest, że na tysiąc nauczycieli ledwie trzech lub najwięcej czterech jest wstanie dosłużyć lat 40 i otrzymać emeryturę. Cóż się więc dzieje z resztą? t. j. z 996 nauczycielami na tysiąc, którzy 40 lat nie dożyją i prawa do emerytury nie mają? Co? Są żebrakami! Nie znam wprawdzie losu wszystkich nauczycieli, ale przytoczę Panom te wypadki, które mi osobiście są znane.

W Czerminie nauczyciel z powodu słabości został spensyonowany i otrzymał rocznie 150 zł. na swoje i rodziny swej wyżywienie. Nauczyciel z Oleszna po 20 latach pracy otrzymał emerytury 150 zł, a w Tarnowskiem nauczyciel słabowity, któremu lekarze rozkazują się spensyonować, nie chce iść w żaden sposób na emeryturę, gdyż nie mając 25 lat służby, otrzymałby 120 zł. rocznie, co oczywista nie wystarcza do najlichszego nawet własnego utrzymania, że zamilczę już o rodzinie. Zresztą i sam Wydział krajowy na dzisiejszem posiedzeniu polecił Jana Lisiewicza łasce Wysokiego Sejmu, aby mu całą emeryturę przyznano, w innym bowiem wypadku będzie zmuszony z głodu umrzeć.

I cóż się dzieje? Oto, że bardzo wielu nauczycieli spełnia wprawdzie obowiązki swe tak, jak może, ale nie tak jak ustawa i kraj się tego domagają, przez co kraj jest na znaczne moralne straty narażony. A z drugiej strony trudno znowu żądać takiego patryotyzmu od nauczyciela, aby on dla braku zdrowia lub z powodu słabości opuścił swój zawód na starość, chwycił żebraczy kij, by się od głodowej śmierci ratować.

Ja sądzę, że taki stan nieprawidłowy w kraju naszym dłużej potrwać nie może.

Może kto powie, że nauczyciel powinien za młodu z pensyi swojej zaoszczędzać na starość? Ale jeżeli porównamy płacę nauczycieli naszych z nauczycielami ościennych prowincyj to i pod tym względem Galicya stoi najniżej; niżej nawet od Bukowiny i Dalmacyi, a tem samem że nauczyciel nic nie jest w stanie zaoszczędzić coś sobie na stara lata, na wyżywienie siebie i rodziny.

Wykażę to panom również datami statystycznymi zaczerpniętymi z dzieła: „Statistik der öffentlichen und priv. Volksschulen herausgegeben von der k. k. statistischen Central-Commission in Wien 1882“.

Otóż wedle tej statystyki było w r. 1882. w Galicyi 4.127 nauczycieli, których ogólna płaca wynosiła 1,313.538 zł., a przeciętna 329 zł. 52 ct. — Z tych liczyło 40 lat życia 1.400 nauczycieli, zaś od 41—50 lat życia ledwie 552 było, a więc 848 nauczycieli albo umarło, albo po 40 roku życia, a względnie po 20 latach służby poszedł na pensyą, gdy przeciwnie w Morawii, gdzie było 3.671 nauczycieli, płacono na tychże 2,146.505 zł., czyli przeciętnie na jednego nauczyciela 584 zł. 72 ct. W Styryi na 1.505 nauczycieli wydano 1,015.816 zł., czyli 676 zł. 31 ct. przeciętnie na jednego, a więc o 347 zł. przeciętnie więcej na jednego, niż w Galicyi, — a na Bukowinie na 296 nauczycieli wydano 136.543 zł., czyli przeciętnie 461 zł. 30 ct., a więc nauczyciel na Bukowinie ma przeciętnie o 131 zł. 78 ct. rocznie więcej od nauczyciela w Galicyi.

Ale i to zaciekawi Wysoką Izbę. Te same daty statystyczne wykazują, że w Galicyi w r. 1882. zaledwie 2·47% nauczycieli dożyło lat 60, podczas gdy w Morawii 6·91%, a w Czechach 6·20%.

To już dostatecznie wskazuje, że nauczyciel 40 lat służyć w zawodzie swoim nie może, a skoro się takie żądanie stawia, to nie oznacza ono nic innego, jak tylko, iż emerytura dla nauczycieli jest fikcyą, bo tej emerytury ledwie

2% lub 3% dosięga; zaś 97% ginie marnie, albo się musi zadowolić lichą płacą i żyć po ciężkiej pracy w nędzy i rozpaczy.

Może atoli ktoś zarzuci, jakżeż bo można na kraj nasz ubogi, ów kraj zadłużony i latami całymi pod ciężarem klęsk jęczący, nakładać nowe ciężary i nowe zobowiązania.

Panowie! Przypuściwszy nawet, żeby przyszło nałożyć nowe ciężary na społeczeństwo nasze, jeszczeby ten wzgląd nie mógł usprawiedliwić postępowania ustawy z naszymi nauczycielami. Bo, albo szkoła jest nam potrzebną, a więc utrzymanie dla nauczyciela znaleść się powinno, albo szkoła jest niepotrzebną a tem samem szkoda i tego grosza, jaki na niego łożymy. Tu innego nie ma wyjścia!

Połowiczność w tak ważnej rzeczy nie przystoi, otóż chociażby przyszło nawet do podwyższenia dodatku na ten cel, aby zabezpieczyć emeryturę nauczycielom po 35 latach służby, to jeszczeby kraj nie mógł cofnąć się od tej ofiary.

Ale dzięki Bogu takiej ofiary nie potrzebujemy domagać się od kraju. Skoro bowiem Wysoki Sejm zniży lata służby nauczycielom na 35 lat, kraj nie tylko nic nie dopłaci, ale owszem wiele zyska.

Chciałbym i ów pozorny parodoks wytłómaczyć. Otóż twierdzę primo, że kraj nasz po zniżeniu lat służby nauczycielstwu, żadnej na tem nie poniesie straty.

Wiadomo Panom, że fundusz emerytalny nauczycielski obecnie jest już tak wysoki, iż sam wystarczy do pokrycia kosztów emerytalnych bez odwołania się do kasy krajowej. Tutaj pozwolą panowie, iż w krótkości przedstawię historyę tego funduszu.

Wedle art. 50. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli z r. 1873. fundusz emerytalny powstał a) z dochodów majątku zakładowego. Majątek ów pochodził z podziału dawnego funduszu normalnego szkolnego, z którego dla Galicyi przypadło 20.000 zł.

Otóż kapitał ów wzorowo administrowany wynosił z końcem 1875. r. 32.000 zł. i został w ciągu r. 1876. wciągnięty w ogół całego funduszu, który w tymże samym roku począł się zwiększać b) przez wykonanie przepisów ustawy co do wkładek 10% i 2%, t. j. przez stałe wkładki nauczycieli, którzy w pierwszym roku po zamianowaniu spłacali 10% od pobranej płacy, dalej 10% od każdego podwyższenia, a nadto corocznie 2% od swej rocznej płacy. c) Dalej do tego funduszu emyrytalnego wpływały do roku 1879. całe interkalarya, zaś od dnia 2. Marca 1879. wpływają wpłaty tylko za trzy miesiące interkalaryów. d) Nadto wliczony bywa do tego funduszu ewentualnego dodatek stały co rocznie z funduszu szkolnego krajowego uchwalany w sumie 12.800 zł.

Otóż fundusz ów r. 1881. wynosił 268.000 zł. w efektach wartościowych.

Obliczywszy zaś procent nauczycieli, którzy mają być po 35 latach służby spensyonowani, dochodzi się do tego pewnika, że rozchody roczne nie przewyższą dochodów. — Bo przypuściwszy nawet, że połowa nauczycieli w jednym okresie 35 letnim przejdzie na emeryturę, co jest niepodobne i niemożebne, przecież i w tym wypadku fundusz emerytalny z r. 1881. nietylko pokryłby owe wydatki, ale by nadto i nadwyżka pozostała. Albowiem od kapitału 268 tysięcy zł., jaki istniał jeszcze w r. 1880. policzywszy odsetki po 5% i 6%, bo taki procent niosą te efekta, przyszło rocznie 13 tysięcy odsetek; zaś w roku 1.900 kapitał ów, według normalnego wzrostu dorósłby do wysokości 711.000 zł. i dałby odsetek 35 tysięcy, zaś w roku 1920. ogólna kwota kapitału wynosić będzie 1,886.000 zł., a odsetki będą wynosić po 94 tysiące zł.

Ale przypuściwszy nawet, że od dziś roczne wkładki nauczycieli, t. j. owe 10% opłaty od nominacyi, i corocznie 2% od płacy swej nie dadzą żadnych nadwyżek, że corocznie dodatek nawet uchwalony przez Wysoki Sejm z funduszu krajowego w sumie 12.800 zł. przestałby wpływać, tak że cały roczny przychód wyczerpnie się na potrzeby emerytalne, to i tak fundusz zakładowy z r. 1880. w wysokości 268 tysięcy pozostanie nienaruszony.

Nadto trzeba i to wiedzieć, że nauczyciel nasz, służący 35 lat a nie 40, dostanie tylko 5 dodatków 5-letnich, jakoteż i to, że w ustawie byłby obowiązany płacić do tego funduszu emerytalnego, tę samą kwotę w 35 latach, jaką obecnie płaci w 40 latach, bo nauczycielstwo na ten ciężar chętnie się zgodzi, jeżeli Wysoki Sejm zniży lata służby z 40 na 35.

Jeżeli dalej rozważymy, że co rok liczba szkół w Galicyi się powiększa, a tem samem fundusz emerytalny co miesiąc pomnaża się, dalej, że przez oprocentowanie tego funduszu ka-

pitał także się wzmaga, dochodzi się do tego przekonania, że kraj z kasy swej na pokrycie tych potrzeb emerytalnych nic dopłacać nie będzie.

Powiedziałem po drugie, że kraj nietylko nic nie straci, ale owszem i zyska, jeżeli z lat 40 zniży się na 35. — W jaki sposób? Zyska, albowiem nabędzie świeżych sił nauczycielskich, którzy z całym zapałem, świeżością umysłu i ciepłotą swego serca będą kształcić młodzież naszą a nadto pozbędzie się w uczciwy sposób starców niedołężnych, którzy obecnie nie są w możności sprostać wymogom, planem naukowym objętym i okazują ciągłe braki w nauczaniu.

Może atoli ktoś się znaleźć w tej Wysokiej Izbie, który powie, że przecież nauczyciele gimnazyalni muszą także 30 lat życia służyć, żeby doczekać się emerytury, a do zawodu wstępują po długich naukach i wielu kosztach łożonych.

Ależ Szanowni Panowie porównania takiego tutaj użyć nie można. — Czemu?

Nauczyciel gimnazyalny bowiem wprawdzie znacznie później przychodzi do zawodu, atoli ma nadzieję, że po 30 latach pracy otrzyma emeryturę w wysokości 2.000 zl. Uczy on mniej godzin w tygodniu, i to młodzież więcej dojrzałą, a tem samem nie wyczerpuje sił swych tak, jak nauczyciel ludowy, który po 40 latach służby otrzymuje 350 zł. lub 400 zł. lub mało co więcej, a musi uczyć 30 godzin w tygodniu w mieszkaniu dusznem, niskiem, wilgotnem i to ogromną ilość dzieci, bo od 80 do 150. To wszystko wyczerpuje przedwcześnie jego siły fizyczne.

Jak wielka potrzeba zachodzi zniżenia lat służby, to na poparcie swego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć słowa ś. p. Józefa Szujskiego, jakie on wyrzekł podczas rozprawy o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1882., w tej Wysokiej Izbie. Wielki ów patryota i znawca naszych stosunków powiedział:

„Dzisiaj w naszym kraju jest tylko jedna górująca nad nami kwestya, wyrazem naszych potrzeb będąca, kwestya owej ruiny ekonimicznej żywiołów, od których zależy nasza przyszłość. Nie brak nam ani świetnych dzieł sztuki, ani nauki, nie brak nam literatury, politycznego i towarzyskiego ruchu. Mamy akademią umiejętności, dwa uniwersytety, mnóstwo gimnazyów, mamy zakłady techniczne, mamy zakłady poświęcające się sztukom pięknym i widzimy ich rezultaty. Ale jeśli się spytam o fundament, wtedy odpowiedź smutna wypadnie, wtedy podobno powszechny głos powie, że pod tym kwiatem nie ma zdrowej łodygi, nie ma zdrowego korzenia“.

A dalej mówi ś. p. Szujski:

„Nie pusądzajcie mnie Panowie, ażebym o przyczynę tego ekonomicznego stanu naszego kraju szkoły posądził. Owszem ja mam przekonanie, bo mam wiarę w skuteczność szkół, że szkoły ludowej przedewszystkiem tam potrzeba, gdzie największa nędza i gdzie największy materyalny upadek. Bo potrzeba szkół stoi w prostym stosunku do nędzy wiejskiej, bo gdzie prawdziwa oświata, tam nędza jeśli nie zaraz — to z czasem ustąpi“.

To są słowa ś. p. Szujskiego. Ja dodam tylko, że szkoła — to nauczyciel, a jaki nauczyciel, taka szkoła. Jeżeli nauczyciel posiada umysł swobodny od troski o chleb powszedni, jeżeli wie, że po żmudnej swej dracy doczeka się lat, które przeżyje na łonie rodziny nie troszcząc się o chleb, taki nauczycieł chętnie poświęci swe siły i czas, zajmuje się szkołą z całym zapałem i będzie uczył tak, aby krajowi korzyść przynieść i aby krajowi w trójnasób zapłacić za ofiary i chleb, jakie mu kraj dał.

Otóż obowiązkiem Sejmu jest postarać się o takich nauczycieli, a Wysoki Sejm postara się, jeśli zniży im lata służby, t. j. jeśli nauczyciel będzie wiedział, że ma zapewniony chleb na ostatki żywota.

Zresztą i oni są dziećmi ziemi tej, i między nimi są mężowie pełni zaparcia się i poświęcenia dla dobra kraju, czemuż tedy ich tylko pozostawiać w liczbie pariasów, i orać nimi tak długo, dopóki przy pługu nie padnie każdy z nich martwy.

Tuszę sobie, że wywody me, chociaż skromne, przekonają Wysoką Izbę o konieczności zniżenia lat służby nauczycielom z 40 lat na 35, i zjednają życzliwość do mego wniosku, co zaś do formalnego traktowania upraszam o odesłanie do komisyi szkolnej (brawa).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania, kto się zgadza z wnioskiem, aby tę sprawę przekazać komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

W kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawnej o wniosku Wydziału krajowego,

w sprawie petycyi gminy Milczyce, względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi w Mościskach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Rudkach (drugie czytanie). (**Al. 54.**) Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie (al. 54).

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmienia jeden z ustępów uchwały swej z dnia 29. Maja 1875., objawiającej opinię c. k. Rządowi względem terytoryalnego podziału kraju z tem:

że miejscowość Milczyce, mieszczącą się dotąd w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Mościskach, należy przenieść do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi powiatowej w Rudkach.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie petycyi gminy Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego (drugie czytanie). (**Al. 55.**)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 55).

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. r. (Nr. 59. Dz. u. p.) objawia c. k. Rządowi opinię, iż dla udogodnienia mieszkańcom powiatu Jarosławskiego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest jak najrychlejsze utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w miasteczku Pruchniku, do okręgu którego weszłyby następujące gminy i obszary dworskie, wydzielone z dotychczasowego okręgu Sądu powiatowego w Jarosławiu, to jest: Pruchnik miasteczko, Pruchnik wieś, Rozbóż długi, Rozbóż okrągły, Jodłówka, Węgierka, Węgierska wola, Kramarzówka, Swiebodna, Rączyna, Rzeplin z Wolą Rzeplińską, Tuligłowy, Czudowice, Więckowice, Bystrowice, Tymowice, Chorzów, Hawłowice dolne, Hawłowice górne, Rokietnica, Cząstkowice i Czelatyce.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi prawniczej dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach:

a) gminy Baranowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Baranowie;

b) gminy Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Zatorze;

c) gminy Polanka Wielka w Zatorze o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie
komisyi prawniczej o petycyi gminy Baranów
o ustanowienie nowego Sądu powiatowego
w Baranowie.

Wysoki Sejmie!

Jako główny powód potrzeby ustanowienia nowego Sądu powiatowego w mieście Baranowie, którego okręg obejmowałby część gmin należących obecnie do Sądu powiatowego w Tarnobrzegu i część gmin należących obecnie do Sądu powiatowego w Mielcu, przedstawia powyższa petycya znaczną odległość od właśnie co pomienionych Sądów, zły stan dróg do tychże prowadzących z powodu braku kamienia, ztąd pochodzące

trudności i przeszkody, przebywając okolicę bagnistą jawienia się na czas na termina sądowe, a zatem idące ponawiania terminów, straty czasu i koszta.

Także nadmienia petycya o przeciążeniu obydwóch rzeczonych Sądów czynnościami urzędowemi, i dołączając deklaracyę 22 gmin okolicznych i 11 obszarów dworskich, przystępujących do tej petycyi uważa jako niezbędne dla nich ustanowienie nowego Sądu powiatowego w Baranowie, który będzie środkowym punktem w trzymilowej okolicy przydzielonych do tegoż gmin, posiadającym dwie drogi, krajową i rządową, urząd pocztowy i telegraficzny i wszelkie warunki stosownego pomieszczenia Sądu.

Ponieważ naprowadzone przez petycyonującą gminę Baranów okoliczności sprawdzić, a także opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Baranowa o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia swego wniosku na najbliższej Sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąka kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta)

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy miasta Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego Sądu powiatowego w Zatorze.

Wysoki Sejmie!

Powyższa petycya miasta Zatora, do której przyłączają się 22 gmin, a to z tych 18 należących do okręgu Sądu powiatowego w Wadowicach, a 4 należących do Sądu powiatowego w Andrychowie uzasadnia niezbędną potrzebę ustanowienia nowego Sądu powiatowego dla tych gmin głównie tém, że mieszkańcy tych gmin muszą daleką podróż odbywać do siedziby Sądu powiatowego, a dla ogromnego nawału spraw w Sądzie długo czekać na ich załatwienie.

Petycya ta przytacza dalej, że miasto Zator liczące blisko 2.000 ludności, leży prawie w środku tych gmin, przy kolei żelaznej, nad dwoma bitemi gościńcami, z dobrą komunikacyą na wszystkie strony, i jest punktem zbornym dla handlu, nakoniec nadmienia, że ma szkołę cztoklasową, urząd pocztowy i telegraficzny, żandarmeryę i wiele domów piętrowych, że zatem miasto Zator pod każdym względem na siedzibę Sądu powiatowego się kwalifikuje.

Ponieważ naprowadzone w tej petycyi okoliczności zbadać, a także opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę miasta Zatora o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia swego wniosku na najbliższej Sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Polanka wielka o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Polanka wielka licząca 1.934 mieszkańców użalając się, że z powodu zbyt znacznej odległości od siedziby Starostwa w Białej, bo 37 kilometrów wynoszącej, narażoną jest na ogromne straty czasu i koszta, gdy przeciwnie, jeżeliby do Wadowic przydzieloną została, dokąd odległość 15 kilometrów wynosi, mogłaby znacznie mniejszym kosztem w jednej i tej samej miejscowości tak w Sądzie, jakoteż w Starostwie i w Radzie powiatowej wszystkie interesa załatwiać, prosi zatem o przydzielenie jej do okręgu Sądu i Starostwa w Wadowicach na tak długo, dopóki nie zostanie nowy Sąd powiatowy w Zatorze utworzony, gdyż od Zatora jest Polanka tylko o jedną milę oddalona.

Z uwagi, że petycya powyższa nie dostarcza wyczerpującego przedstawienia wszelkich stosunków któreby wpłynąć mogły na postanowienie

zmiany terytoryalnej, i że także w tym celu opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Polanka wielka o wyłączenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt): Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi obciążającej budżet:

Zwierzchności gminnej Krauszowa o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szpitalnych za Ignacego Długopolskiego.

Sprawozdawca poseł Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi gminy Krauszów powiatu Nowotarskiego o uwolnienie zapłacenia kosztów szpitalnych w kwocie 76 zł. 23 ct.

Wysoki Sejmie!

Gminę Krauszów zawezwał Wydział krajowy do zwrotu kosztów szpitalnych za ubogiego do tej gminy przynależnego Ignacego Długopolskiego w kwocie 76 zł. 23 ct., w uwzględnieniu jednakowoż materyalnych stosunków tejże, zezwolił reskryptem z dnia 5. Grudnia r. z. L. 63.425 na uiszczenie tej należytości w czterech rocznych ratach.

Atoli Zwierzchność gminna przytacza w swojej petycyi do Wysokiego Sejmu, że dla małej górskiej gminy u podnóża Tatr nie mającej stałych dochodów wyżej 24 zł., zatem pokrywającej swoje wydatki rok rocznie tylko dodatkami do podatków, jest ciężar taki chociaż na lat kilka rozłożony, prawie nie do ściągnięcia, szczególnie przy okoliczności tej, że tak w roku zeszłym jakoteż w bieżącym poniosła nadbrzeżna gmina ta ogromne klęski dwukrotnym wylewem rzeki Dunajca, które prawie cały plon zniszczyły. Nieszczęście to tym bardziej dało się uczuć mieszkańcom Krauszowa, gdyż właśnie wskutek budowy nowego murowanego kościoła i budynków plebańskich, dopiero niedawno zupełnie ukończonych, bardzo majątkowo podupadli.

Wydział Rady powiatowej Nowotarskiej stwierdza w zupełności te smutne stosunki gminy Krauszów, świadectwem z dnia 20. Listopada r. b. L. 1981 tak samo przewodniczący komitetu kościelnego ks. prob. Krawczyński, poświadczeniem z dnia 21. Listopada r. b.

Komisya petycyjna w uwzględnieniu tych nadzwyczajnych klęsk elementarnych, które gminy Krauszów przez dwa po sobie następujące lata nawidziły, dalej w uwzględnieniu, że dwuletnie spustoszenia spowodowane wylewami rzek górskich szczególnie w roli, nawet przy największej skrzętności i pracy, zaledwo dopiero przez przeciąg lat kilku powetować się dadzą, ubóstwo zatem i wyczerpanie wszelkich zasobów materyalnych tak małej podtatrzańskiej gminy jak to wyszczególnia w swojem poświadczeniu Wydział Rady powiatowej z dnia 20. Listopada r. b. musiało rzeczywiście w gminie Krauszów dojść do zatrważających rozmiarów, przychyla się więc do prośby Zwierzchności gminy Krauszów i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na podstawie skonstatowanego wielkiego zubożenia gminy Krauszów w pow. Nowotarskim, a to wskutek doznanej dwukrotnej klęski wylewu rzeki Dunajca w roku zeszłym i bieżącym, tudzież wskutek poprzednio poniesionych wielkich kosztów budowy nowego kościoła i budynków plebańskich, zwalnia się wyjątkowo w drodze łaski gminę Krauszów od zapłacenia kosztów leczniczych za przynależnego do tejże, ubogiego Ignacego Długopolskiego w kwocie 76 zł. 23 ct.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie o petycyach nie obciążających budżetu, mianowicie:

a) Maryi Kosteckiej o wyjednanie jej mężowi pozwolenia powrotu do kraju.
b) Mateusza Gralewskiego, pełniącego obowiązki oficyała szpitala powszechnego we Lwowie o veniam aetatis.

Sprawozdawca p. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Maryi Kosteckiej, obywatelki austryackiej, o powrót męża z Syberyi.

Wysoki Sejmie!

Marya Kostecka uprasza Wysoką Izbę, aby raczyła wstawić się za nią, by mężowi jej Bolesławowi Kosteckiemu, któren przez rząd rosyjski został na Sybir za sprawę polityczną wysłany w roku 1879. i skazany na wygnanie na lat cztery, odbywszy tę karę, jako obcokrajowy, a przynależny do państwa austryackiego, mógł za wstawieniem się Wysokiej Izby wrócić do kraju.

Jeżeli okoliczności przytoczone w petycyi okażą się prawdziwemi, to niewątpliwie ciężyłby na państwie obowiązek wzięcia w tym wypadku w opiekę obywatela austryackiego.

Gdy komisya petycyjna nie może zbadać prawdziwości powyższego twierdzenia w podaniu, wnosi więc:

Powyższe podanie odstępuje się Wysokiemu Rządowi, o ile to może być, do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldman. Jabym prosił Wysoką Izbę, ażeby raczyła położyć większy nacisk w swej rezolucyi. Faktem jest, że p. Bolesław Kostecki, o którego się tu rozchodzi, jest obywatelem austryackim, że w skutek zajść politycznych został zesłany na Sybir, że po nad pierwotny wyrok pozostaje tam nadal i nie jest uwolniony, nie może wrócić do rodzimego kraju. Jakkolwiekbądź, czy w wyroku oznaczony był czteroletni okres kary czy też dłuższy, w to nie wchodzę, bo to się opiera na twierdzeniu pani Kosteckiej. która zapewne wyroku nie czytała — ale w każdym razie wstawienie się Rządu austryackiego będzie miało ten skutek, że po wycierpieniu kilkuletniej kary przez tak zwanego przestępcę politycznego, zostanie on wreszcie uwolniony, Leży to w interesie naszym, aby nasi obywatele niepotrzebnie nie cierpieli na Syberyi (brawo) i mogli wrócić na łono rodziny i zająć w kraju stanowisko pożytecznego obywatela. Ośmielam się tedy prosić, aby Wysoka Izba zmienić raczyła wniosek komisyi w ten sposób, ażeby było powiedzianem: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zechciał spowodować uwolnienie obywatela austryackiego Bolesława Kosteckiego i umożliwić mu powrót do kraju rodzimego.

JW. Marszałek. Proszę o podanie wniosku na piśmie. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Komisya petycyjna zastanawiała się także nad tem, czy nie możnaby podobnej silniejszej rezolucyi wystosować.

Nie jest nam jednak wiadomo, czy fakta w petycyi przytoczone są prawdziwe, bo podaje je pani Kostecka z Paryża dopiero po czterech czy pięciu latach. Nie wiemy czy p. Kostecki był skazany za przestępstwo polityczne czy inne. Cóż na takie gołosłowne podanie można więcej zrobić, jak to, że prosimy Rząd, ażeby się dowiedział — bo ma środki ku temu — jak sprawa właściwie stoi, i ewentualnie, jeżeli tak jest faktycznie, jak pani Kostecka rzecz przedstawia, prośbę jej uwzględnił. Nie możemy zaś wzywać Rządu wprost o wstawienie się, bo nie wiemy czy fakta podane są prawdziwe czy nie.

(P. Goldman wręcza JW. Marszałkowi wniosek swój na piśmie).

JW. Marszałek. Wniosek inaczej brzmiał ustnie, a inaczej jest wystylizowany na piśmie. To, co tu jest napisanem, jest zdaje mi się identycznem z wnioskiem komisyi. Rozchodziłoby się tylko o słowa zawarte we wniosku komisyi: „o ile to może być — do możliwego“, które to słowa poseł Goldman w wniosku swym wypuszcza. Będziemy tedy głosować oddzielnie.

Kto przyjmuje wniosek p. Goldmana, który brzmi:

Przekazuje się c. k. Rządowi o uwzględnienie petycyi — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto jest za tem, żeby we wniosku tym dodać według wniosku komisyi słowa: „o ile to być może do możliwego“, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Uchwalonym zatem został wniosek ten w brzmieniu pierwotnie przez komisyę proponowanem.

Proczę p, sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania o następnej petycyi.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi p. o. oficyała szpitala powszechnego krajowego we Lwowie, Mateusza Gralewskiego, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Ponieważ Wydział krajowy popiera prośbę petenta jak następuje:

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi niniejszą petycyą p. Gralewskiego z uwagą, że p. Mateusz Gralewski przyjęty został do szpitala lwowskiego jako dyetaryusz 1. Marca 1880, przyczem powierzono mu obowiązek nadzorcy domu służby.

Rozporządzeniem z 11. Listopada 1884. r. L. 58.963 poruczyliśmy mu pełnienie czynności pisarza etatowego, zaś rozporządzeniem z 19. Maja 1885 L. 24.286 obowiązki oficyała szpitalnego z płacą i emolumentami do tej posady przywiązanymi, a to aż do uzyskania od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Przez cały czas swej służby w szpitalu, odznaczał się p. Gralewski pilnością, taktem i znajomością rzeczy, a wszelkie powierzone mu czynności spełniał z nadzwyczajną sumiennością.

Ze względu więc, że p. Mateusz Gralewski urodzony w r. 1836, znajduje się w całej pełni sił żywotnych;

że jest człowiekiem inteligentnym i posiada wszelką kwalifikacyą do zajmowanej prowizorycznie posady;

że odznaczał się zawsze nadzwyczajną pracowitością, a jego osobiste zalety, czynią go bardzo pożądanym i użytecznym urzędnikiem dla szpitala,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uwzględnić niniejszą prośbą i udzielić p. Mateuszowi Gralewskiemu veniam aetatis.

A zatem komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy przyznać Mateuszowi Gralewskiemu veniam aetatis.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz: Ja wsehda buwjem i jeśm nyni protywnyj udilaniu veniam aetatis a to z pryczyn ważnych.

Jesły sia veniam aetatis udilaje dyetaryuszowy starszomu, to mymo woli diłajet sia krywda mołodszym uriadnykam krajewym, kotoryi czasto o chołodi i hołodi pokińczyły swoi studia.

U nas czasto tak sia praktykowało: pryniato jako dyetaryusza czołowika starszoho, kotoryj swoi syły hdeinde stratyw, po kilkoch litach dano jemu veniam aetatis, szczoby w korotkim czasi zdiłaty jeho uriadnykom stałym. Takij uriadnyk wysłużyt 10 do 12 lit, jest staryj, treba ho wże daty na emeryturu.

Jest to krywda, slidowatelno krywda dla fonda krajewoho, bo czysło takich emerytur bude skoro straszno sia wzmahaty. Jesłyby wziato mołodszoho i dano jemu czy to jako asystentowy czy to jako praktykantowy toje mistce, to toj mołodyj czełowik dosłużyw 40 lit, a jesły nakoneć pryznaśt sia jemu emeryturu, to jeju czestno zasłużyw; wproczim w naszim Wydili krajewym otnoszenia sut czerozmirno, anormalni i chotywbym, szczoby pry toj sposibnosty chotiaj krok na pered pijty, szczoby otnoszenia takii unormowaty.

Kołyśmo ustanawlały w Sojmi krajewim ctat uriadnykiw Wydiłu krajewoho i ich płatniu, to wychodyłyśmo z toho żałożenia, szczo Wydił krajewyj jako uriad na riwni postawłenyj z Namistnyczestwom, powynen maty bilsze mensze podibne czysło uriadnykiw i dyetariw; tymczasom zachodyt wełyka riżnycia: czysło dyetariiw w Namestnyczestwi wynosyt 31, a czysło dyetariw w Wydili krajewim wynosył 52 kromi toho dyetarii w Namestnyczestwi berut slidujuszczu płatniu:

6	bere po	. .	1 zł.	40	kr.
2	„ „	. .	1 „	20	„
9	„ „	. .	1 „	—	„
10	„ „	. .	— „	80	„
4	„ „	. .	— „	75	„

Najbilszyji odżeż diurna w Namistnyczestwi sut' po 1 zł. 40 kr. a najmensziji po 75 kr.

Posmotrim jak sia ricz maje z dyetariamy Wydiłu krajewoho. Tam dyetarii majut najmensze dyurnum po 1 złr. a sut i takii, kotoryi berut po 3 złr., 3 złr. 60 kr. a na nawit po 5 złr.

Jestto nesorozmirnist, kotora czy borsze czy piznijsze powynna buty usunena.

Koły na dyetara Wydiła krajewoho prypadaje peresiczno mało szczo ne 2 złr., to w Namistnyczestwi peresiczno 1 złr.; znowu rozłyczje, kotore powynno buty jakoś uwzhladnene.

Manipulacya Wydiłu krajewoho kosztuje dla toho o mnoho bilsze niż manipulacya Namistnyczestwa.

Ne każu tut, szczo dijet sia fondowy krajewomu pid tym wzhladom krywda, sam bo riszaty ne choczu. Ja prypuskaju, szczo czysło uriadnikiw Wydiła krajewoho jest mensza jak powynno buty, ałe toje załeżyt wid Wydiła krajewoho, szczoby wnis pid tym wzhladom predłożenie, a może buty, szczo okaże sia potreba pobilszenia etatu uriadnykiw Wydiła krajewoho; ałe w takim razi pryjdut do Wydiła mołodszi syły, jak aplikanty i praktykanty, kotori budut krajewy służyły i po dowhych doperwa litach pryjdut na emeryturu. Otżesz wydyte moi hospodynowe, szczo venia aetatis prynosyt krywdu krajewy, bo skorsze musyt płatyty emeryturu, a potim prynosyt krywdu i naszij mołodeży, kotora o chołodi i hołodi uczytsia, robyt ispyta, a ne może sia doczekaty stanowyszcza — chliba. W proczim Wydił krajewyj postupyw sobi tut newłastywo, bo daw uże płatniu uriadnyka dyetaryuszowy. kotoromu doperwa majem daty do toho veniam. Czy toje sohłaszaje sia z prawom, czy iz zwyczajom tolko, w toje ne wchodżu; dlatoho ja bym sobi pozwoływ postawyty osibne wnesenie.

Szczo do wnesenia komisyi budu hołosowaw protiw nemu; ałe szczo do zasadnyczoi sprawy, żełałbym, szczoby preporuczyty komisyi administracyjnij, szczoby w porozuminiu z Wydiłom krajewym w tuju sprawu bilsze whlanuła, a może buty, szczo pryjde do rezultatu, kotoryj bude tak w interesi fonda krajewoho, jak i mołodeżi naszoi krajewoyj.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

P. Płaziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Nie chcę wdawać się w krytykę biur Wydziału krajowego, jak to uczynił poseł Antoniewicz, bo to do rzeczy zupełnie nie należy, wiele i kto co pobiera. Chcę mówić o petycyi samej. Osobistość p. Gralewskiego, który mieszkał przez lat wiele w powiecie wadowickim, jest mi bardzo dobrze znaną. Jest on jeszcze w sile wieku, bo urodzony w r. 1836., liczy dziś lat 49. W 1851. roku wysłany został z Warszawy wskutek politycznych przestępstw na Kaukaz, gdzie przez 11 lat brał udział w wojnie i po wielkich trudach dosłużył się rangi porucznika rosyjskiego, poczem powrócił do kraju. Skołatany na zdrowiu i karyerze zaczął bardzo pożyteczną pracę, bo trudnił się przedsiębiorstwami, dostawami do dróg krajowych itp. Nie wiodły mu się jednak, był więc zmuszony udać się do służby krajowej i został przyjęty do szpitala krajowego jako dyetaryusz.

Wydział krajowy zamianował go oficyałem pod warunkiem, jeśli Sejm uchwali veniam aetatis. Zdaniem mojem Wydział krajowy nie dopuścił się pod tym względem żadnego przekroczenia, gdyż zamianował go tylko pod warunkiem.

Ze względu na osobę p. Gralewskiego, który skutkiem politycznych wypadków przeszedł bardzo ciężką dolę — a nie potrzeba wyjaśniać jakie było położenie naszych rodaków na Kaukazie — popieram wniosek komisyi petycyjnej i proszę, by Wysoka Izba raczyła udzielić p. Gralewskiemu veniam aetatis

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: P. Antoniewicz utrzymuje, że jest to krzywdą dla ludzi młodszych, jeżeli się przyjmuje starszych do służby i tym się udziela „veniam aetatis“; bo w ten sposób młodsi nie mogą awansować. Ja sądzę, że urzędnicy nie są na to, żeby awansowali, tylko na to, żeby byli dobrymi pracownikami w każdym biurze, a więc i Wydział krajowy, jeżeli widzi, że któryś z jego funkcyonaryuszów jest potrzebnym i pracowitym i niezwyczajnym urzędnikiem, to odznacza go w ten sposówb, iż udaje się do Sejmu z prośbą o udzielenie mu „veniam aetatis“.

Nie stało się to dziś pierwszy raz, musiał więc mieć Wydział krajowy ważne powody, jeżeli się dziś wstawia do Sejmu za p. Gralewskim. Jednak nie myślę, żeby poseł Antoniewicz wniosek swój uczynił dla tego, jakoby nie uznawał właśnie co naprowadzonych motywów, bo jest dobrym człowiekiem i nikomu psućby nie chciał, ale tu moi Panowie zaszła inna okoliczność, oto w komisyi petycyjnej wystąpił poseł Rozwadowski z rozmaitymi datami porównawczymi co do stanu dyurnistów.

Zauważyłem wtedy jak poseł Antoniewicz skrzętnie to wszystko notował.

(P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu).

Otóż dzisiaj, ażeby wykazać jak on skrzętnie pracuje nad budżetem, występuje tu przed Sejmem z tymi datami. (Wesołość).

Innej przyczyny sądzę nie miał do dzisiejszego wystąpienia.

Co do rzekomo wielkiej liczby dyetaryuszów w Wydziale krajowym, to odpowiedź na to muszę sobie zachować na później, gdyż to, jak sądzę, do rzeczy nie należy, a skoro nie ma tu innych okoliczności, któreby przemawiały za przyjęciem wniosku posła Antoniewicza, więc obstaję przy wniosku komisyi i proszę, żeby Wys. Izba nie odsełała tej sprawy do komisyi administracyjnej, tylko żeby zgodnie z wnioskiem komisyi udzieliła p. Gralewskiemu „veniam aetatis“.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos celem sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Na sam pered muszu pryhadaty pocztennomu sprawozdawci znanu prysłowyciu: „szczo sia dije w szkoli“... (wesołość). Ne powynno sia wynosyty po za komisju toje, szczo sia w komisji dije.

JW. Marszałek. To nie jest sprostowanie faktu; udzieliłem p. posłowi głosu, celem sprostowania faktu, proszę się więc tego trzymać.

P. Antoniewicz. Teper wże szczo do dat, może buty, szczo ktoś na toje zwernuw moju uwahu, ałe meni sia zdaje, szczo i p. prezes komisji toje pryznast, szczo ja maju specyalnijszyji daty, niż buły w komisji podawaniji, tam buły podani daty zahalni, a ja maju daty specjalni, kotri jam sam sobi sowistno sobrał.

JW. Marszałek. Komisya petycyjna wnosi, aby udzielić Mateuszowi Gralewskiemu veniam aetatis, a p. Antoniewicz wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się komisyę administracyjną, by w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłożyła swoje wnioski w sprawie dyetaryuszów Wydziału krajowego w tym kierunku, ażeby zbliżyć etat dyetaryuszów Wadziału do tegoż c. k. Namiestnictwa.

Wniosku tego, jako nie mającego żadnego związku z petycyą, nad którą rozprawiamy, nie mogę podać pod głosowanie; jeżeli szanowny poseł chce coś podobnego uczynić, natenczas służy mu droga regulaminem przepisana, ale nie należy wchodzić z takim samoistnym wnioskiem incendencyonalnie, stawiając go jako poprawkę. Jeżeli szanowny poseł sobie życzy, mogę traktować ten wniosek jako samodzielny, każę go wydrukować i posłom rozdać — regulaminu jednak przestrzegać muszę.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa taja stoit w zwiazy z dyurnistamy, i dumaju, szczo każdomu posłowy służyt prawo pry specyalnom wypadku pidnesty sprawu zasadnyczu. Piśla regulaminu sejmowoho mohu postawyty wnesenie jako nahlaszcze, jesły jest dostateczno poperte. Oczywydno prysłuhuje wszeczestnijszomu Marszałkowy prawo riszyty jak tut postupyty maje, ałe ja hadaju, szczo moje wnesenje buło dostatoczno motywowane i może byty komisyi administracyjnoi wydstupłene, jesły wże Marszał ne sohłaszajet sia, aby oneje traktowaty jako nahlaszcze.

JW. Marszałek. Przy rozprawie stawia się poprawki, nie zaś samodzielne wnioski. Zresztą nie chcę samowolnie decydować i zapytam Wysoką Izbę, czyli wniosek p. Antoniewicza mam podać pod głosowanie.

Kto się zatem zgadza, ażeby wniosek p. Antoniewicza podać pod głosowanie, zechce rękę podnieść. (Jeden głos.) A więc Wysoka Izba potwierdza moje zapatrywanie na regulamin.

Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi petycyjnej, która żąda, aby Mateuszowi Gralewskiemu przyznać veniam aetatis. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie w we środę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący:

Porządek dzienny

8. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę 9. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jako też i dozoru cmentarzy.

   Sprawozdawca p. Smolka.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Łabacz w powiecie Brodzkim, w sprawie zezwolenia na pobór 192% dodatku do podatków bezpośrednich.

   Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie prze-

niesienia gminy Rokitno z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Gródku, c. k. Sądu powiatowego w Janowie, do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego we Lwowie (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Żarski.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej, o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Zawadka z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie, c. k. Starostwa w Jaśle i c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku, do okręgu c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa powiatowego w Rzeszowie, i c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Żarski.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin, Podhorce i innych gmin okolicznych, w przedmiocie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec.

Sprawozdawca p. Fruchtmann.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycyi miejscowości Tywonia i Szczytna w powiecie Jarosławskim, w jedną gminę połączonych, względem rozłączenia onychże (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Henzel.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o petycyi gminy Turzanowce w powiecie Bobreckim, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenia go do obrębu gminy Wołcniów, w powiecie Żydaczowskim.

Sprawozdawca p. Henzel.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 28. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Grudnia 1885.

Treść: Urlop p. A. Sapiehy. — Spis petycyi. — Wniosek p. Abrahamowicza o zmianę ustawy łowieckiej. — Pierwsze czytanie i przekazanie komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jako też i dozoru cmentarzy. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi gminy Łabacz w powiecie Brodzkim w sprawie zezwolenia na pobór 192% dodatku do podatków bezpośrednich. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Rokitno z okręgu c. k. Starostwa w Gródku, c. k. Sądu powiatowego w Janowie, do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego we Lwowie, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Zawadka z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie, c. k. Starostwa w Jaśle i c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku, do okręgu c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa w Rzeszowie, i c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin Podhorce i innych gmin okolicznych w przedmiocie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycyi miejscowości Tywonia i Szczytna w powiecie Jarosławskim, w jedną gminę połączonych, względem rozłączenia onychże, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy Turzanowce w powiecie Bobreckim, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenia go do obrębu gminy Wołcniów w powiecie Żydaczowskim, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Interpelacya p. Lenińskiego do p. Komisarza rządowego w sprawie prywatnych świadectw lekarskich w postępowaniu karno-sądowem. — Zapowiedź 9. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 124.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

JE. p. Adam ks. Sapieha prosi o udzielenie urlopu na dni dziesięć.

Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Otrzymałem pismo, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najłaskawiej polecić, aby Wysokiemu Sejmowi wyrażone zostało Najwyższe podziękowanie za objawienie współczucia z powodu zgonu Jego Królewskiej Mości króla hiszpańskiego Alfonsa XII.

W skutek reskryptu JE. P. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 3. Grudnia br. L. 5097/MJ. mam zaszczyt zawiadomić o tem Jaśnie Wielmożnego Pana celem podania tego podziękowania Najwyższego do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyraz mojego wysokiego poważania.

Lwów 7. Grudnia 1885.

Zaleski.

JW. Marszałek. Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 9. Grudnia 1885.

384. Gmina Załukiew i obszar dworski Nielepie powiatu Stanisławowskiego, przez p. Goreckiego, o zezwolenie na pobór myta mostowego na rzece Łuka — do komisyi petycyjnej.

385. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Scipio, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

386. Leopold Kruczkowski, kierujący nauczyciel szkoły w Łoszniowie, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o przyznanie mu trzeciego pięciolecia — do komisyi szkolnej.

387. Rozalia Piotrowska, wdowa po dyetaryuszu, przez p. Polanowskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

388. Stanisława Heumann, przez p. Weigla, o stypendyum na kształcenie się w śpiewie— do komisyi budżetowej.

389. Wincenty Wałaszkiewicz, nauczyciel w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

390. Rada zawiadowcza Bursy przemyskiej, przez p. A. Sapiehę, o subwencyę dla tej bursy— do komisyi budżetowej.

391. Zwierzchność gminy Jasionowa, przez p. Sawę, o pozostawienie jej w obrębie c. k. Sądu powiatowego w Brodach na wypadek przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec — do komisyi prawniczej.

392. Spółka naftowa A. Bagdański i E. Petion, przez p. Weigla, o subwencyę na sprawienie kanadyjskiego przyrządu wiertniczego — do komisyi górniczej.

393. Stefan Kawczyński, nauczyciel w Kadobnem, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

394. Róża Łysakowska, wdowa po wychodźcy z z r. 1863., przez p Smolkę, o zapomogę— do komisyi budżetowej.

395. Ks. Dr. Julian Bukowski, proboszcz przy kościele św. Anny w Krakowie, przez p. Łepkowskiego, o subwencyę na dokończenie restauracyi kościoła św. Anny w Krakowie — do komisyi budżetowej.

396. Towarzystwo pomocy bratniej akademików górniczych w Leoben, przez p. Łepkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

397. Joanna i Leontyna Sapałaczyńskie, przez p. Rybickiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

398. Pawlina Krepowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Wierzbickiego, o podwyższenie pensyi lub zapomogę—do komisyi szkolnej.

399. Towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

400. Towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

401. Marya Chomiszyn, wdowa po nauczycielu, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

402. Szymon Kostankiewicz, nauczyciel w Chrzanowie, przez p. Łozińskiego, o zapomogę— do komisyi budżetowej.

403. Gmina Zarudzie powiatu Złoczowskiego, przez p. Kaszewkę, w sprawie rozłączenia tabeli podatkowej, sporządzonej wspólnie dla gmin Zarudzie, Jezierzanki i Zarudki — do komisyi petycyjnej.

404. Gmina miasta Żywca, przez p. Łazarskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

405. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Scipio, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

406. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

407. Reprezentacya miasta Jasła, przez p. Buchwalda, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

408. Towarzystwo imienia Kaczkowskiego, przez p. Antoniewicza, o stałą subwencyę roczną — do komisyi budżetowej.

409. Konkurencya i Rada szkolna miejscowa w Raciborowicach, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy nauczycielowi przy tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

410. Gmina Włosienica, przez p. Zolla, o wydzielenie jej ze Starostwa w Białej i Sądu powiatowego w Oświęcimie a przyłączenic do Starostwa i Sądu powiatowegoo w Wadowicach — do komisyi prawniczej.

411. Alojzy Domański, nauczyciel w Pałahiczach, przez p. Sawę, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

412. Henryk Rauchinger, uczeń akademii sztuk pięknych w Wiedniu, przez p. Hoszarda, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

413. Wydział powiatowy w Żywcu, przez p. Łazarskiego, w sprawie utworzenia w Żywcu szkoły przemysłowej — do komisyi szkolnej.

414. Awit Sariusz Wilkuszewski, przez p. Łazarskiego, w sprawie przyspieszenia wykupna gruntów pod dojazdy kolejowe i przyspieszenie ich budowy na stacyach w Makowie, Osielcu i Jordanowie — do komisyi drogowej.

415. Bronisław Deskur, przez p. Merunowicza, o subwencyę na eksploatowanie wosku ziemnego w Niebytowie — do komisyi górniczej.

416. Maryan Barta, nauczyciel szkoły Dublańskiej, przez p. Merunowicza, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

417. Mieszkańcy gminy Łucza, powiatu Kołomyjskiego, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

418. Mieszkańcy miasteczka Jabłonów, powiatu Kołomyjskiego, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

419. Mieszkańcy gminy Kowalówka, powiatu Kołomyjskiego, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

420. Mieszkańcy gminy Stopczatów, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

421. Mieszkańcy gminy Akreszory powiatu Kołomyjskiego, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

422. Mieszkańcy gminy Berezów niżny, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

423. Zarząd Towarzystwa „Bursa nauczycielska“ w Tarnopolu, przez p. Maxa, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

424. Aniela Czajkowska, sierota po proboszczu gr. kat. przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

425. Zarząd stowarzyszenia dyetaryuszów i urzędników, przez p. Smolkę, o subwencyę na fundusz pensyjny — do komisyi budżetowej.

426. Gmina Sanok, przez p. Słoneckiego, o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczycieli Pawła Dębickiego i Izabeli Boczarkiewiczowej, oraz pensyi wdowy i dodatku na wychowanie dzieci po nauczycielu śp. Stanisławie Skrowaczewskim — do komisyi szkolnej.

427. Komitet cerkiewny w Horożanie wielkiej, przez p. Henzla, o zapomogę na restauracyę cerkwi — do komisyi budżetowej.

428. Nauczyciel Piotr Stećków, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o zapomogę celem leczenia chorej żony — do komisyi budżetowej.

429. Wydział powiatowy w Mościskach, przez p. Stanisława Stadnickiego, o rewizyę przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

430. Komisya VII. międzynarodowego targu zbożowego, przez p. Augustynowicza, w sprawie składów zbożowych — do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Do laski marszałkowskiej złożony został wniosek p. Abrahamowicza, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż obowiązująca ustawa łowiecka z dnia 30. Stycznia 1875. jakkolwiek przyczynia się znacznie do podniesienia stanu zwierzyny i dziczyzny w kraju naszym, jednakowoż nie zapobiega jeszcze dostatecznie niszczeniu tychże, przy mało ograniczonej wolności polowania, a zwłaszcza nieograniczonym prawie noszenia strzelb na otwartem polu, skoro posiada się kartę uprawniającą (Waffenpass) do ich posiadania;

zważywszy dalej, iż w skutek tego stanu rzeczy, dzierżawy prawa polowania na obszarach gminnych, bądź w regule za nader niską kwotę oddawane bywają, lub wcale odbiorców nie znajdują, przez co gminy narażone są na ubytki w dochodach własnych;

zważywszy wreszcie, iż oddawna już obowiązujące ustawy o kartach myśliwskich w innych krajach koronnych, a zwłaszcza Styryi, Tyrolu i Czechach, nietylko przyczyniły się bardzo stanowczo do podniesienia stanu zwierzyny i dziczyzny w tych krajach, lecz nadto dostarczają znaczne dochody funduszom krajowym,

czynię wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu krajowego przedłożył projekt noweli do krajowej ustawy łowieckiej, na mocy której wprowadzone by zostały karty myśliwskie, uprawniające jedynie do polowania i noszenia na otwartem polu wszelkiego rodzaju strzelb myśliwskich.

b) Od kart myśliwskich pobieraną ma być opłata roczna na rzecz funduszu krajowego.

c) Od uiszczenia opłaty od kart myśliwskich uwolnioną być ma zaprzysięgła stała służba lasowa.

Lwów dnia 9. Grudnia 1885.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Koziebrodzki, ks. Sawa, Płaziński, Zawadzki, Tadeusz Langie, Jaworski, Pilat, Dzieduszycki Tadeusz, J. Męciński, Wasilewski, Madeyski, Hoszard, W. Struszkiewicz, M. Rey.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego: Pierwszy punkt stanowi:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jako też i dozoru cmentarzy. (**Al 56.**)

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Pod względem formalnym, wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

P. Artur hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Artur hr. Potocki ma głos.

P. Artur hr. Potocki. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do osobnej komisyi z 7 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

Członek Wydziału krajowego JE. p. Smolka wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisyi ad-

ministracyjnej, zaś p. Artur hr. Potocki przekazanie jego do osobnej komisyi z 7 członków wybrać się mającej.

Kto jest za wyborem osobnej komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Łabacz w powiecie Brodzkim, w sprawie zezwolenia na pobór 192% dodatku do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Łabacz w powiecie Brodzkim w sprawie zezwolenia na pobór 192% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Brodach przedłożył petycyę Reprezentacyi gminy Łabacz o zezwolenie na pobór w latach 1885, 1886, 1887 i 1888, 192% dodatku do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Gmina ta zaciągnęła w r. 1884. w Banku krajowym pożyczkę wysokości kwoty 3.200 zł. na spłacenie dawniejszej pożyczki Banku włościańskiego na tej gminie ciężącego.

Raty w ciągu roku na oprocentowanie i ratalną spłatę tego długu przypadające, wynoszą sumę 318 zł. 20 ct.

Inne wydatki gminne wynoszą kwotę 229 zł. 35 ct.

Suma wydatków gminnych wynosi więc kwotę	547 zł. 55 ct.
dochody kwotę . . .	319 „ 66 „
różnica w kwocie .	227 zł. 89 ct.

stanowi niedobór, na którego pokrycie Rada gminna uchwaliła pobierać 192% dodatek gminny od podatków bezpośrednich, o których mniemała, że wynoszą kwotę 118 zł. 88½ ct.

Gdy budżet powyższy jest na teraz budżetem normalnym i nie ma widoków, by w najbliższych latach, bądźto dochody, bądź wydatki znaczniejszej uległy zmianie, prosi Rada gminna o zezwolenie na pobór takiego dodatku gminnego w latach 1885, 1886, 1887 i 1888.

Wydział powiatowy popiera tę prośbę.

Wydział krajowy przekonał się jednak, że podatki bezpośrednie w tej gminie przypisane wynoszą sumę 135 zł. 33 ct., tak, że 169% dodatek do podatków wystarcza na pokrycie powyższego niedoboru.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Łabacz w powiecie autonomicznym Brodzkim, zezwala się pobierać w latach 1885, 1886, 1887 i 1888 na pokrycie potrzeb gminnych 169% sto sześćdziesiąt dziewięć procentowy dodatek od podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem Wydziału krajowego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie przeniesienia gminy Rokitna z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Gródku i c. k. Sądu powiatowego w Janowie, do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego we Lwowie. (**Al. 57.**)

Sprawozdawca poseł Fruchtman w zastępstwie posła Żarskiego ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. (Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 57.)

P. Zawadzki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

JW. Marszałek. P. Zawadzki wnosi, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku Komisyi.

Sprawozdawca p. Fruchtman. (czyta.) Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przechodzi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego nad petycyą gminy Rokitna do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 4. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Zawadka z obręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarno-

wie, c. k. Starostwa w Jaśle i c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku, do okręgu c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa powiatowego w Rzeszowie i c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie (drugie czytanie.) (**Al. 58.**)

Sprawozdawca poseł Fruchtman w zastępstwie p. Żarskiego ma głos.

Proszę odczytać tylko wniosek Komisyi.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, na podstawie ustawy państwowej z dnia 11. Czerwca 1868 roku (Nr. 59. dz. u. p.) i takiejże ustawy z dnia 26. Kwietnia 1873 r. (Nr. 62 dz. u. p.) objawia c. k. Rządowi swe zdanie, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, iż dla dobra mieszkańców gminy Zawadka, należy ją wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku, c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie i c. k. Starostwa w Jaśle, a przydzielić do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie, Sądu obwodowego i Starostwa w Rzeszowie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy z kolei do piątego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania Komisyi prawniczej o petycyach gminy Podhorce i innych gmin okolicznych, w przedmiocie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec.

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi prawniczej o petycyach gmin Podhorce, Zaborce, Hula Werhobuzka, Opoki, Hucisko Oleskie (L. 254), Poboczy, Sasów (L. 255), Majdan, Pieniaki i Hołubica (L. 256),, względem przeniesienia Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec.

Wysoki Sejmie!

Petycyami do L. 254, 255 i 256 wniesionemi kilka gmin należących do okręgu Sądu powiatowego w Olesku, a względnie do okręgu Sądu powiatowego w Załościach, prosi o przeniesienie Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec, a względnie przydzielenie ich do tegoż Sądu.

Ponieważ Komisya prawnicza nie jest w położeniu zbadać, czy o ile powody w tych petycyach przytoczone żądanie petentów uzasadniają, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye kilku gmin do okręgów Sądów pow. w Olesku i Załościach należących, o przeniesienie Sądu pow. z Oleska do Podhorzec, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i stawienia wniosku, na następnej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycyi miejscowości Tywonia i Szczytna w powiecie Jarosławskim, w jedną gminę połączonych, względem rozłączenia onychże (drugie czytanie). (**Al. 59.**)

Sprawozdawca poseł Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta sprawozdanie z al. 59.)

JW Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Art. I.

Miejscowość Szczytna i Tywonia w powiecie Jarosławskim, które tworzą odrębne gminy katastralne, a przedtem były także samoistnemi gminami administracyjnemi, lecz w roku 1869. po myśli postanowienia §. 2. ust. gmin. z dnia 12. Sierpnia 1866. r. zostały połączone w jedną gminę, mają być napowrót rozłączonemi i każda z nich tworzyć będzie w swoich granicach katastralnych znowu obrębną samoistną gminę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje artykuł I. tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę odczytać Art. II.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje Art. II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do głosowania nad wstępem do ustawy.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o rozłączeniu miejscowości Szczytna i Tywonia w powiecie Jarosławskim i utworzeniu z każdej odrębnej gminy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jeśli Wys. Izba nie ma nic przeciw temu, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu jest przyjętą.

Muszę przeprosić Wysoką Izbę, iż zarządzę powtórne głosowanie z powodu pomyłki, jaka zaszła przy głosowaniu nad punktem pierwszym porządku dziennego (w sprawie cmentarzy). Wnioskodawca p. Artur hr. Potocki myśląc, że toczy się sprawa nad ustawą rybacką, wniósł wybranie osobnej komisyi, obecnie jednak gdy spostrzegł, że zaszła pomyłka, cofa swój wniosek. Z tego powodu musimy przystąpić do powzięcia ponownej uchwały. Sprawozdawca JE. p. Smolka wnosił odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jakoteż i dozoru cmentarzy, do komisyi administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o petycyi gminy Turzanowce w powiecie Bobreckim, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenia go do obrębu gminy Wołcniów, w powiecie Zydaczowskim.

Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyi gminy Turzanowce w powiecie Bobreckim, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenia go do obrębu gminy Wołcniów, w powiecie Żydaczowskim.

Wysoki Sejmie!

Prośba gminy Turzanowce powiatu Bobreckiego, o wyłączenie z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenie go do obrębu gminy Wołcniów w powiecie Żydaczowskim, opiera się jedynie na sporze drogowym względem obowiązku prestacyjnego utrzymania drogi przez las ten wiodącej, któren to spór ciągnie się od r. 1870. między obszarem dworskim w Wołcniowie, jako właścicielem tego lasu i gminą Turzanowce z jednej strony, a między gminą Wołcniów i gminą Turzanowce z drugiej strony.

Sprawa ta opierała się kilkakrotnie o Wydział powiatowy Bobrecki i Żydaczowski, a załatwiana przez każden z tych z innego stanowiska niejednomyślnie, została ostatecznie poddaną decyzyi Wydziału krajowego i wchodzi powtórnie w formie petycyi do Wysokiego Sejmu.

Podane akta wykazują, że Wydział krajowy na podstawie przeprowadzonego przez Wydział Bobrecki dochodzenia, wydał orzeczenie w r. 1872 l. 16.359, iż drogę gminną prowadzącą przez las Wołcniowski „Grabów“ zwany, dawniej do państwa Brzozdowce, a od pół wieku do obszaru dworskiego w Wołcniowie należący, obowiązaną jest utrzymywać gmina Wołcniów wspólnie z obszarem dworskim, które to orzeczenie było tem więcej uzasadnione, ile że tę drogę dopiero państwo Wołcniów po nabyciu lasu na własność założyło.

Decyzyą z dnia 18. Grudnia 1874. zniósł Wydział krajowy pierwotne swe orzeczenie na podstawie wyjaśnień Wydziału Żydaczowskiego, oświadczając, że drogę tę na mocy §. 14. ust. drog. gmina Turzanowce wspólnie z obszarem dworskim w Wołcniowie winna utrzymywać, do którego to postanowienia należy się nieodwołalnie zastosować.

Spór ten trwa jednak faktycznie ciągle i z tego powodu żąda gmina Turzanowce wyłączenia lasu Grabów z jej obrębu.

Zdaniem komisyi administracyjnej sprawa ta nie nadaje się pod uchwałę Wysokiego Sejmu, nie chodzi tu właściwie o zmiany terytoryalne, lecz o sprostowanie granic gminy Turzanowieckiej i Wołcniowskiej co w myśl §. 4. ust. gm. i §. 3. ust. o reprezentacyi powiatowej, winno być prze-

prowadzone przez władzę polityczną w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.

Na każden sposób z dotyczących aktów nie można powziąść wyczerpującego uzasadnienia, któreby posłużyło do sprawiedliwego i słusznego rozstrzygnięcia tej sprawy.

Na to brak opinii Wydziałów powiatowych Bobreckiego i Żydaczowskiego, jakoteż uchwały gminnej, upoważniającej gminę Turzanowce do poczynionych przez nią kroków.

Z tych to powodów komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Turzanowce powiatu Bobreckiego, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenie go do obrębu gminy Wołcniów powiatu Żydaczowskiego, przekazuje się Wydziałowi krajowemu dla zbadania stosunków i odpowiedniego zarządzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę głosować. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wniesiono jeszcze interpelacyę do c. k. komisarza rządowego, którą pan Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta).

Interpelacija
do Jeho Ekcelenciji c. k. Namistnyka jako komisarja prawytelstwennoho.

W cilim okruzi krakiwskoho Sudu apelacyjnoho wedet sia praktyka, szczo kożdyj na tili (tiażko czy łehko) uszkodzenyj udajet sia prosto do prywatnoho pomeszkania likarja; likarj pobytoho ohladaje, bere za te dowolnu zapłatu, spysuje ohladyny y oreczenie likarskie na stemplu 50 kr. w. a., kotre potim abo sam wnosyt do sudu, abo wruczaje pobytomu.

Taka praktyka protywyt sia proceduri karnij, taj potiahaje ze soboju wełyku szkodu dla wymiru sprawedływosty, a nadto narażaje pobytoho na znacznu stratu materijalnu, y tak:

I. Procedura karna nakazuje, szczo pobytyj powynen zhołosyty sia w sudi; sudija obowiazanyj prykłykaty z urjadu likarja, kotryj powynen w sudi, w prytomnosty sudii ohlanuty pobytoho y podyktowaty do protokołu ohladyny y oreczenie likarskie. Prywatne poświdczenie likarskie ne maje pisla procedury karnoi żadnoho znaczenia, y ne daje sudii poruky prawdywosty.

Dla toho pry tiażkych uszkodżeniach wzywaje sudija po raz druhyj pobytoho do sudowo-likarskych ohladyn; a dijet sia toje zwyczajno doperwa w kilkanajciat' dnej po uszkodżeniu, koły znaky pobytia w czasty bodaj zaterły sia.

Pry łehkych uszkodżeniach odnak poperestaje wże sudija na prywatnim poświdczeniu likarskim, na jeho pidstawi perewodyt rozprawu y wyrokuje, chotiaj znaje, szczo pidstawa jeho urjadowania duże nepewna, bo prywatna.

Czerez taku praktyku wytworjujut sia czasto nadużytia; staty sia może, szczo sudija faktyczne złoczyństwo sudyt bona fide jako perestupłenie łysze; a czasto pokutnyj pysar, pidpłaczenyj wynownykom, znyszczyt poświdczenie likarskie, zamist' wnesty jeho do sudu razom z donesenniem. Takoż traflajet sia, szczo likarj po upływi kilkoch doperwa tyżdnej, abo misiaciw wnosyt do sudu oreczenie likarskie.

II. Jeszcze hirsze predstawlajeś taja sprawa pid wzhladom materijalnym:

1. Pisla prypysiw sut' wsi podania karni wilni wid stempla; tymczasom pry prywatnych ohladynach likarskych musyt pobytyj daty likarewy peredowsim stempel na 50 kr., bo inaksze likary obawlajuczyś kary stemplowoi, ne napysze świdoctwa. Sami nawit' c. k. Prokuratoriji derżawni rado nocijonujut taki świdoctwa mymo §. 359. zak. karnoho, kotryj wyrazno nakładaje karu na likariw, kotriby o czym karydostojnim ne donesły.

2. Za sudowo likarski ohladyny prypysana taksa wynosyt: za łehkie pobytie 52½ kr. dla chyrurha, a 1 złr. 5 kr. dla doktora medycyny; za tiażkie pobytie 1 złr. 5 kr. dla chyrurha, a 2 złr. 10 kr. dla doktora medycyny. Likarj odnak w prywatnim swoim domu ne obowiazanyj peresterihaty taksy, — każe sobi prote płatyty szczo najmensze dwa razy tilko, a można nawesty bohato prymiriw, w kotrych pobytyj płatyt za świdoctwo likarskie, misto 52½ kr. kwoty 3 złr., do 4 złr., a nawit' 5 złr. w. a., a płatyt pid wpływom rozdrażnenia y żażdy do pimsty, chotiajby pożyczenymy hriszmy, dumajuczy, szczo czym bilsze zapłatyt likarewy, tym bilsza kara

postyhne protywnyka. Jesłyże pobytyj ne maje własnych hroszej, a pożyczky ne distane, todi czyn karydostojnyj uchodyt bezkarno.

Z uwahy prote, szczo powyższe predstawłena praktyka w okruzi c. k. krakiwskoho Sudu wysszoho protywyt sia zakonowy o postupowaniu karnim, szczo tamuje wymir sprawedływosty, eksploatuje najbidnijszu czast' meszkańciw zapadnoi czasty naszoho kraju, pidpysani zapytujut Wysokie Prawytelstwo: czy znaje o powysszych w zapadnij czasty Hałyczyny praktykowanych neprawylnostiach, taj czy hotowe w dorozi widpowidnij zaradyty złomu, ymenno postaratyś o strohe peresterihanie procedury karnoi pry uszkodżeniach tiłesnych.

Linyńskyj.

Antonewycz, Kaczała, J. Romanczuk, Bereżnyckyj, Feliks Biliński, M. Siczyńskyj, T. Merunowycz, Ochrymowycz, Kowalskyj, Sinhalewycz, Kaszewko, Romanowicz, Goldman, Fruchtmann.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie Panom Posłom rozesłany do domów.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 55.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Grudnia 1885.

Treść: Spis petycyj. — Interpelacya p. Stanisława Jędrzejowicza w sprawie opodatkowania flisaków Ulanowskich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu, do Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi miasta Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 2. Września 1884 roku w sprawie ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały W. Sejmu z dnia 22. Września 1884. roku w sprawie utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Ottynii powiatu Tłumackiego. — Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zmiany krajowej ustawy łowieckiej. — Sprawdzenie wyboru posła Gnoińskiego Jana. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy szkolnej krajowej z dnia 2. Maja 1873. roku o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków komisyi szkolnej o petycyach: a) Janiny Tarkowskiej, młodszej nauczycielki szkoły 4-klasowej w Dębicy, a zamienienie czwartej posady nauczycielki w tejże

szkole na stałą i etatową i o podniesienie jej płacy; b) o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Oświęcimiu, w Zabierzowie, w Kętach, w Gdowie, w Mikłaszowie, w Skawinie, niemniej o petycyach gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach, o podwyższenie płacy nauczycielom szkół ludowych w tych miejscowościach; c) o petycyi Rady szkolnej miejscowej Tarnowskiej i petycyi nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac nauczycieli; d) o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Bińczycach, w Krowodży, w Woli Justowskiej, w Bronowicach małych, w Bronowicach wielkich, w Prądniku białym i w Olszanicy, o podwyższenie płac nauczycielom szkół w Bińczycach, w Zielonkach, w Woli Justowskiej, w Bronowicach małych i wielkich, w Olszanicy; e) o petycyi Tomasza Klimondy i Stefana Cześnikiewicza, nauczycieli starszych szkół pospolitych w Krakowie, o przyznanie im dodatku aktywalnego; f) o petycyach Rady szkolnej miejscowej w Kleparowie i grona nauczycielskiego, wraz z Radą szkolną miejscową w Zamarstynowie, o podwyższenie płacy nauczycielom w rzeczonych miejscowościach. — Sprawozdanie komisyi szkolnej: o petycyi dwustu kilkudziesięciu mieszkańców gmin Jaworowa i Nakoneczne, o zmianę języka wykładowego. — Głos posła Romańczuka i sprawozdawcy posła Romanowicza. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi o petycyi Józefa Chana, nauczyciela w Dębicy, o wliczenie mu do emerytury 10 lat i 2 miesięcy; tudzież o petycyi Edwarda Kolmana o zamienienie emerytury na jednorazową odprawę; o petycyi miasta Żywca o utworzenie szkoły przemysłowo-wydziałowej; o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie i Półwsiu Zwierzynieckiem, względem wykonania uchwały sejmowej, podnoszącej nauczycieli tamtejszych z klasy 5. do 2.; o petycyi nauczycieli i nauczycielek w Żywcu o dodatek drożyźniany i o petycyi konkurencyi szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem, o przekształcenie szkoły dwuklasowej na trzechklasową. — Wniosek naglący posła Męcińskiego w sprawie dostaw dla wojska. — Uznanie nagłości. — Uzasadnienie jego i przekazanie do komisyi kultury krajowej. — Wniosek posła Merunowicza o Sądach pokoju. — Wniosek posła ks. Sawy do zmiany ustawy gminnej o dodatkach na potrzeby gminne. — Interpelacya posła ks. Siczyńskiego względem naruszenia ustawy o stowarzyszeniach. — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia został przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

JE. br. Ziemiałkowski wniósł prośbę o urlop do końca bieżącej sesyi sejmowej. Kto jest za udzieleniem urlopu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Urlop został udzielony.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 12. Grudnia 1885.

431. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Skrzyńskiego, o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach Ropa, Wysowa i Biecz-Golanka — do komisyi drogowej.
432. Komitet cerkiewny w Obertynie, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę na wewnętrzne upiększenie cerkwi — do komisyi budżetowej.
433. Eugenia z Poniatowskich-Starzyńska Krokowska, przez p. Smolkę, o wsparcie — do komisyi budżetowej.
434. Mieszkańcy przysiołka Prybyna powiatu Przemyślańskiego, przez p. Siczyńskiego, o wydzielenie tegoż ze związku gminy Tuczno i utworzenie samoistnej gminy, względnie przyłączenia do gminy Dobsianicze — do komisyi administracyjnej.
435. Eleonora Rondewald, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Siengalewicza, o wyznaczenie jej pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

436. Felicya Korosteńska, nauczycielka przez p. Siengalewicza, o wyznaczenie jej emerytury — do komisyi szkolnej.

437. Jan Józefowicz, nauczyeiel w Długiem, przez p. Słoneckiego, o wliczenie mu do emerytury lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim przed uzyskaniem dekretu — do komisyi szkolnej.

438. Franciszka Zerębowa, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Słoneckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

439. Gmina Milcza powiatu Sanockiego, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

440. Ta sama gmina, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę bezprocentową na ten sam cel — do komisyi budżetowej.

441. Zwierzchność miasta Przemyśla, przez p. Waygarta, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

442. Wydział powiatowy w Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

443. Filip Olpiński, adjunkt rach. Wydziału kraj., przez p. Romanowicza, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

444. Joanna z Kopystyńskich Marie, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

445. Dymitr Stokaluk, były odźwierny szpitalny na filii Hoffmańskiej, przez p. Romanowicza, o dar z łaski do komisyi budżetowej.

446. Towarzystwo akademików lwowskich „Bratnia pomoc“, przez p. Hausnera, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

447. Mieszkańcy gminy Mizuń powiatu Dolińskiego, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

448. Mieszkańcy gminy Skomorosze, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

449. — Cofnięta.

450. Komitet kościelny przy kościele św. Norberta w Krakowie, przez ks. Biskupa Dunajewskiego, o zapomogę na restauracyę tego kościoła — do komisyi budżetowej.

451. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

452. Wydział powiatowy w Brzeżanach, przez p. Czerkawskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej z Chodorowa na Brzeżany i Kałaharówkę do granicy rosyjskiej — do komisyi drogowej.

453. Gmina Jezierzany, powiatu Borszczowskiego, przez p. Borkowskiego, o ustanowienie Sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

454. Gmina Dobrzechów i kilka innych gmin powiatu Jasielskiego, przez p. Buchwalda, o zmianę przepisów dotyczących ściągania dodatków gminnych — do komisyi administracyjnej.

455. Te same gminy, przez p. Buchwalda, o ulżenie im w ciężarach ponoszonych na utrzymanie nauczycieli — do komisyi szkolnej.

456. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Strassera, o wprowadzenie w życie instytucyi Sądów pokoju — do komisyi prawniczej.

457. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Zakliczynie, przez p. Romera, o zapomogę na założenie czytelni ludowej — do komisyi budżetowej.

458. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Winnikach, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

459. Rada szkolna miejscowa w Podbereźcach, przez p. Merunowicza, o przeniesienie tamtejszej prowizorycznej szkoły dwuklasowej na etatową — do komisyi szkolnej.

460. Gmina Kopki, Koziarnia powiatu Niskiego, Szarzyna i Łukowa powiatu Łańcuckiego, przez p. S. Tarnowskiego, w sprawie regulacyi Sanu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

461. Obszar dworski i gmina Chwałowice, przez p. S. Tarnowskiego, o zapomogę na usypanie wałów ochronnych na Wiśle — do komisyi gospodarstwa krajowego.

462. Rada szkolna miejscowa i konkurencya szkolna w Ptaszowie, przez p. Zolla, o podniesienie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

463. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie reorganizacyi szkół ludowych — do komisyi szkolnej.

464. Kazimierz Lipiński, fabrykant maszyn w Sanoku, przez p. Gorayskiego, o pożyczkę na budynki fabryczne — do komisyi górniczej.

465. Gmina Pakość powiatu Mościskiego, przez p. S. Stadnickiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

466. Marya Siemiatkowska, była dozorczyni przy szpitalu Lwowskim, przez p. Łazarskiego, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

467. Gmina Kępa rzeczycka, przez p. Łazarskigo, w sprawie regulacyi Sanu w obrębie tej gminy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

468. Gmina Pławna powiatu Grybowskiego, przez p. Łazarskiego, w sprawie przyłączenia ebszaru dworskiego „Zimnowódka“ do parafi w Zborowicach—do komisyi petycyjnej.

469. Jan Günther, maszynista gmachu sejmowego, przez p. Smolkę, o stabilizacyę — do komisyi petycyjnej.

470. Tadeusz Fiedler, asystent przy katedrze technologii mechanicznej w szkole politechnicznej we Lwowie, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę na wyjazd za granicę celem ukończenia studyów w powroźnictwie — do komisyi budżetowej.

471. Rada szkolna miejscowa w Gaju powiatu Wielickiego, przez p. Łozińskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

472. Józef Makan, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

473. Towarzystwo politeczniczne we Lwowie, przez p. Gnoińskiego, w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby prawo wyboru przyznano technikom z tytułu osobistej kwalifikacyi — do komisyi prawniczej.

474. Rada szkolna miejscowa w Długoszynie, przez p. Artura Potockiego, o podwyższepłacy nauczycielowi tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

475. Rada szkolna miejscowa w Łopatynie, przez p. S. Badeniego, o zapomogę dla kierownika tamtejszej szkoły, Włodzimierza Trylowskiego — do komisyi budżetowej.

476. Michalina Bieńkowska, telegrafistka w Radziechowie, przez p. S. Badeniego, o zapomogę na złożenie egzaminu pocztowego — do komisyi budżetowej.

477. Rada szkolna miejscowa w Szczakowy, przez Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

478. Franciszek Semenetz, nauczyciel emerytowany, przez p. Kowalskiego, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

479. Grono nauczycieli w Czudcu, przez p. Łubieńskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

480. Wydział powiatowy w Brzeżanach, przez p. Romana Potockiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

481. Gmina miasta Jarosławia, przez p. W. Badeniego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

482. Gmina Sieniawa powiatu Sanockiego, przez p. Słoneckiego, o bezprocentową pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

483. Ta sama, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na ten sam cel — do komisyi budżetowej.

484. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach — do komisyi drogowej.

485. Jadwiga z Podolskich Włodkowa, właścicielka dóbr Trzcinicy, w sprawie zabagnienia gruntów skutkiem złego odpływu wód przez niedostateczne opusty, urządzone przy kolei Transwersalnej, w sprawie zapłaty za wywłaszczone grunta pod tę kolej, w sprawie złego przeprowadzenia częściowej regulacyi rzeki Raby i dojazdu kolejowego w Trzcinicy — do komisyi petycyjnej.

486. Gmina Jeleśnia powiatu Żywieckiego, przez p. Łazarskiego, o ustanowienie posterunku żandarmeryi tamże — do komisyi administracyjnej.

487. Andrzej Lenik, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Romanowicza, o sty-

pendyum na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

488. Grono nauczycieli szkół ludowych w Wieliczce, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

489. Franciszek Zabierzewski, emerytowany nauczyciel, przez p. Romanowicza, o wliczenie mu do emerytury jednego roku i wynagrodzenie za udzielanie nauki sadownictwa i ogrodnictwa — do komisyi szkolnej.

490. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla biblioteki Zakładu imienia Ossolińskich na utworzenie czytelni popołudniowej — do do komisyi budżetowej.

491. Gmina Pokropiwna powiatu Brzeżańskiego, przez p. Ochrymowicza, o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa w Brzeżanach i c. k. Sądu powiatowego w Kozowy, a przyłączenie do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Tarnopolu — do komisyi prawniczej.

492. Adela Skarbowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

493. Reprezentacya miasta Rohatyna, przez p. Ochrymowicza, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stryja na Rohatyn do granicy rosyjskiej — do komisyi drogowej.

494. Julia Gołąb, młodsza nauczycielka w Nowym Targu, przez p. Pławickiego, o zamianowanie jej starszą nauczycielką — do komisyi szkolnej.

495. Andrzej Bryk, nauczycel z Chyrowa, przez p. Bereźnickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

496. Rada szkolna miejscowa w Borysławiu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

497. Gmina Krościenko, przez p. Pławickiego, o zapomogę na wykończenie mostu na Dunajcu — do komisyi drogowej.

498. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu, przez p. Majera, w sprawie zmiany I. i III. tytułu ustawy szkolnej z r. 1873. — do komisyi szkolnej.

499. Ten sam w Jarosławiu,

500. „ „ we Lwowie,

501. „ „ w Przemyślu,

502. Ten sam w Samborze,

503. „ „ „ Stanisławowie,

504. „ „ „ Żywcu — wszystkie te petycye i w tej samej sprawie, przez p. Majera — do komisyi szkolnej.

505. Obszar dworski i gmina Chocimierz, przez p Smolkę, o wydzielenie z c. k. Starostwa w Horodence i c. k. Sądu powiatowego w Obertynie, a przyłączenie do c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Tłumaczu do komisyi prawniczej.

506. Gmina miasta Dąbrowy, przez p. Męcińskiego, o uwolnienie jej od obowiązku spłaty dobrowolnie ofiarowanego datku na budowę drogi Tarnów-Szczucin — do komisyi drogowej.

507. Gminy Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka, przez p. Męcińskiego, o subwencyę na utrzymanie drogi z Dembicy do Grudny i Brzostku — do komisyi drogowej.

508. Wydział powiatowy w Zbarażu, przez p. Siczyńskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

509. Komitet ochrony dla małych dzieci w Krakowie, przez p. Artura Potockiego, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

510. Gmina Bobrek, przez p. Artura Potockiego, o subwencyę na zapłacenie datku konkurencyjnego dla ochrony brzegów Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

511. Wydział powiatowy Chrzanów, przez p. Artura Potockiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

512. Gmina Jawoczno wspólnie z innemi gminami, przez p. Artura Potockiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Jawocznie — do komisyi prawniczej.

513. Julia Bochnikówna, nauczycielka, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

514. Rada szkolna miejscowa w Kwaczale, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

515. Rada szkolna miejscowa w Rozkochowie, przez p. Artura Potockiego, o podwyższe-

nie płacy nauczycielom — do komisyi szkolnej.

516. Rada szkolna miejscowa w Libiążu małym — jak wyżej — do komisyi szkolnej.

517. Rada szkolna miejscowa w Libiążu wielkim — jak wyżej — do komisyi szkolnej.

518. Jan Bielecki, nauczyciel w Byczynie, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

519. Rada szkolna miejscowa w Chetniku, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej,

520. Leon Stobiecki, nauczyciel, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę — do komisyi szkolnej.

521. Józef Lebiedzki, były nauczeciel, przez p. Artura Potockiego, o emeryturę — do komisyi szkolnej.

522. Cholewińska Karolina, przez p. Artura Potockiego, o zamianowanie jej rzeczywistą nauczycielką — do komisyi szkolnej.

523. Nauczyciele szkoły ludowej w Jawocznie, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

524. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. W. Sapiehę, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

525. Komisya nadzorcza szkoły przemysłowej, w Nowym Sączu, przez p. Skarszewskiego, o subwencyę dla tej szkoły — do komisyi budżetowej.

526. Adjunkci krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i we Lwowie, przez p. Bobrzyńskiego, o podwyższenie płac — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz zechce odczytać interpelacyę do JE. p. Namiestnika.

Sekretarz p. A. Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika.

W roku 1875. c. k. Starostwo w Nisku nałożyło podatek zarobkowy na 59 mieszkańców Ulanowa od zatrudnienia flisackiego tak zwanego retmańskiego, zaliczając tych dziennych najemników do kategoryi trudniących się przedsiębiorstwem odstawy drzewa, z zastosowaniem ustępu IV. lit. e) ces. pat. z dnia 31. Grudnia 1812 r.

Nadto od 27 mieszkańców Ulanowa wykazanych w dołączonym spisie sciągnięto pod naciskiem egzekucyi wojskowej z tego samego tytułu podatek zarobkowy za trzy ubiegłe lata od r. 1875. wstecz licząc. — Razem więc wykazani mieszkańcy Ulanowa, którzy służą handlarzom przy transporcie drzewa jako narzędzia mozolnej ręcznej pracy, zapłacili z tego tytułu w r. 1875. przeszło 1000 zł. podatku zarobkowego i od tego czasu mimo przedstawień i bezustannych protestów, egzekucya c. k. Starostwa rok rocznie mylnie przypisany tym biedakom podatek zarachowuje, —

zważywszy, że podobnie retman, jak przednik lub retmańczyk, są wszyscy bez różnicy flisakami, i jako tacy zwykłemi najemnikami, z których każdy przy spławianiu drzewa za dany wikt i wynagrodzenie pieniężne, dziennie lub na czas podróży ugodzony, we wskazanym sobie kierunku jako pomocnik w interesie handlarza płynie, —

zważywszy, że zatrudnienie retmana nie jest przedsiębiorstwem samoistnem, lecz pracą najzwyklejszego wyrobnika, któren nawet ani własnego czółna nie posiada, a w wolnych chwilach od gospodarstwa rolnego z ciężkiej pracy wiosłem żyje, —

zważywszy, że tego rodzaju zarobkowanie, wyraźnem postanowieniem pat. ces. z dnia 31. Grudnia 1812. r. §. 2. lit. b) i c) od opłaty podatku zarobkowego jest uwolnione, musimy przypuszczać, że postępowanie c. k. Starostwa w Nisku wypływa tylko z nieświadomości stanu rzeczy i zapoznaniem faktycznych stosunków.

Poszkodowani wnosili protesta i rekursa do władz miejscowych bezskutecznie, do Wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, przez c. k. Starostwo w Nisku, nie otrzymali ani wyjaśnienia, ani odpowiedzi.

Zwierzchność gminna miasta Ulanowa wniosła prośbę do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika jako zażalenie pod datą 28/6. 1884. również dotąd bez skutku.

Rada powiatowa w Nisku pod datą 10. Lipca 1880. r. podniosła tę niesprawiedliwość, popierając przez poszkodowanych wniesioną petycyę do Wydziału krajowego.

Wydział krajowy Exped. z dnia 30. Kwietnia r. 1881. do L. 48.944 przedłożył prośbę poszkodowanych Wysokiemu Namiestnictwu do łaskawego zbadania i uwzględnienia.

Ubiega lat cztery, nie osiągnął dotąd żadnej odpowiedzi.

W skutek tego podpisani zapytują Jego Ekscelencyę Pana Namiestnika, czy ten zaszły wypadek jest Mu znany, a jeżeli nie, dlaczego do tej pory nie został zbadany i uwzględniony, zostawiając przez cały szereg dziesięciu lat, niesłusznie nałożony ciężar podatkowy, na najuboższej klasie wyrobników dziennych.

Stanisław Jędrzejowicz, J. Męciński, Żuk, Skarczewski, Zawadzki, Smarzewski, W. Sapieha, Wojciech Dzieduszycki, Ochrymowicz, W. Koziebrodzki, Siczyński, G. Romer, Łoziński, Roman Czartoryski, Stanisław Badeni, Abrahamowicz, Madeyski, M. Rey, Romanowicz, Starowiejski, Rybicki, Edward Jędrzejowicz, Tom. Rozwadowski, Wernicki, A. Jędrzejowicz.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu, do Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. (**Al. 60.**)

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

JE. p. Dr. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę ze względu na to, że sprawa ta dawniej traktowaną była w komisyi prawniczej, o przydzielenie tego sprawozdania i tym razem komisyi prawniczej.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Z powodu, iż sprawa ta ma na względzie zmianę ustawodawstwa krajowego w kierunku administracyjnych stosunków wnoszę przydzielenie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

P. Zawadzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. Zważywszy, że sprawozdanie to wywołane wnioskiem p. Skałkowskiego dąży do zmiany ordynacyi wyborczej krajowej, a wnioski tej treści Wysoka Izba przekazywała zawsze do załatwienia komisyi prawniczej, przeto proszę Wysokiej Izby by zechciała głosować za odesłaniem tego wniosku do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Zależy to od woli, czy Wysoka Izba uchwali, by to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej czy do prawniczej. Rzecz jednak pewna, że przedmiot ten kilkakrotnie już był traktowany w komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzód podam pod głosowanie wniosek p. Adama Jędrzejowicza, by sprawozdanie niniejsze odesłać do komisyi administracyjnej; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Podam teraz pod głosowanie wniosek sprawozdawcy JE. p. Smolki, postawiony w imieniu Wydziału krajowego, by sprawozdanie to odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi miasta Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska. (**Al. 61**)

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

JE. p. Smolka. Pod względem formalnym Wydział krajowy wnosi, by to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, by to sprawozdanie odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa. (**Al. 62.**)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

P. Rybicki. Wydział krajowy wnosi, by to sprawozdanie odesłać do komisyi osobnej z 7 członków składać się mającej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, by to sprawozdanie odesłać do komisyi osobnej z 7 członków składać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883. (**Al. 63.**)

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy wnosi, by Wysoka Izba niniejsze sprawozdanie odesłać raczyła do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych. (**Al. 64.**)

Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

P. Badeni. Wydział krajowy wnosi, by to sprawozdanie Wysoka Izba zechciała odesłać do osobnej komisyi z 7 członków składać się mającej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 2. Września 1884 r. w sprawie ostatecznego uporządkowania podziału kraju na okręgi powiatów sądowych i administracyjnych. (**Al. 65.**)

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

P. Romer. Wydział krajowy wnosi, by to sprawozdanie Wysoka Izba odesłać raczyła do komisyi administracyjnej

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 22. Września 1884. w sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Otynii powiatu Tłumackiego. (**Al. 66.**)

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

P. Romer. Wydział krajowy wnosi, by niniejsze sprawozdanie Wysoka Izba odesłać raczyła do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zmiany krajowej ustawy łowieckiej. (**Al. 67.**)

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W uzasadnieniu pisemnem mego wniosku przytoczyłem wszystkie powody, które mię spowodowały do uczynienia tego wniosku. Nie chcąc parafrazować tego co tam powiedziałem, upraszam o przekazanie go do ostatecznego załatwienia komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje z kolei porządku dziennego sprawozdanie wyboru poselskiego.

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym posła z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego byłego obwodu Czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10 Listopada 1885 odbył się w Czortkowie uzupełniający wybór posła z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego byłego obwodu Czortkowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 150 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 45. wyborców.

Absolutna większość wynosiła 23 głosów.

Jan Gnoiński, prezes Rady powiatowej Czortkowskiej otrzymał wszystkie 45. głosów.

W obec tej jednomyślności wyboru, tudzież w obec tego, że akta wyborcze znajdują się w na-

leżytym porządku, a wybór odbył się legalnie, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Gnoińskiego na posła z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego b obwodu Czortkowskiego, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór p Jana Gnoińskiego uznany za ważny.

Następuje z kolei: Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, b. nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. (**Al. 68.**)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta sprawozdanie z al. 68. z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi ludowemu w Dawidkowcach, przyznaje się z funduszu krajowego w drodze łaski stałe zaopatrzenie w rocznej kwocie 125 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z dopiero co odczytanym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany art. 18. ustawy szkolnej krajowej z dnia 2. Maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. (**Al. 69.**)

Sprawozdawca p. dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zoll (czyta sprawozdanie z al. 69. z wnioskiem):

Komisya szkolna: zważywszy, że dziesięć Rad szkolnych okręgowych oświadczyło się stanowczo przeciw wszelkiej zmianie owego artykułu ustawy krajowej szkolnej. reszta zaś Rad szkolnych okręgowych, wyrażając większością głosów życzenie zmiany powołanego artykułu w kierunku przez petycye wskazazym, uczyniła to pod takiemi zastrzeżeniami i warunkami, iż nieznaczna tylko liczba nauczycieli uzyskaćby mogła upoważnienie do pełnienia niektórych tylko obowiązków pisarzy gminnych;

zważywszy, iż Rada szkolna krajowa po gruntownej rozwadze nabyła przekonania, iż szkody, jakieby z zamierzonej zmiany art. 18. powołanej ustawy w kierunku powyższym dla szkolnictwa ludowego koniecznie wyniknąć musiały, są tak wielkiej doniosłości, iż żadną miarą nie dadzą się zrównoważyć z korzyściami któreby ze zmiany tej odnieść mogła mała liczba gmin i nauczycieli, że więc skutkiem tego przekonania jednomyślnie i stanowczo oświadczyła się przeciw wszelkiej zmianie powołanego artykułu krajowej ustawy szkolnej;

zważywszy, że tak gorliwie zajmujące się sprawami szkolnictwa ludowego Towarzystwo pedagogiczne oświadczyło się na ogólnem swojem zgromadzeniu, także przeciw zmianie artykułu tego;

zważywszy wreszcie, iż sprawa ta i na poprzednich sesyach już rozbieraną była w Komisyi szkolnej i zawsze dyskusya doprowadziła do tego wyniku, aby się oświadczyć przeciw powyższej zmianie, wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami L. 42, 44, 136, 186, 333, 443, 463, 496 i 510 wniesionemi w roku 1884. przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach a mianowicie: Janiny Tarkowskiej, młodszej nauczycielki szkoły 4-klasowej w Dębicy, o zamienienie czwartej posady nauczycielskiej w tejże szkole na stałą i etatową i o podniesienie jej płacy.

Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Janiny Tarkowskiej, nauczycielki z Dębicy, o podwyższenie płacy z 270 zł. na 450 zł.

Wysoki Sejmie!

Jnina Tarkowska od lat 8. młodsza nauczycielka szkoły 4-klasowej w Dębicy, prosi o zamienienie czwartej posady nauczycielskiej w tejże szkole na stałą i etatową i o podniesienie jej płacy obecnej (270 zł.) do płacy pobieranej przez 3 stałych tamże nauczycieli, t. j. do 450 zł.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do stwierdzenia okoliczności w niej przytoczonych i do odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Oświęcimiu, w Zabierzowie, w Kętach, w Gdowie, w Mikłaszowie, w Skawinie, niemniej o petycyach gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach, o podwyższenie płacy nauczycielom szkół ludowych w tych miejscowościach.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Oświęcimiu (N. S 148/88 P.), w Zabierzowie (N. S. 150/90 P.), w Kętach (N. S. 474/364 P.), w Gdowie (N. S. 156/96 P.), w Mikłaszowie (N. S. 382/289 P.) i w Skawinie (N. S. 399/306 P.), niemniej o petycyach Gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i w Wadowicach (N. S. 260/192 P. i 363 S. 275 P.) o podwyższenie płacy nauczycielom szkół ludowych w tych miejscowościach, a to z powodu nadzwyczajnej drożyzny i tym podobnych wyjątkowych stosunków.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się te wszystkie petycye Radzie szkolnej krajowej do zbadania okoliczności w nich podniesionych i w miarę wyniku do odpowiedniego załatwienia.

JW Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie o petycyi Rady szkolnej miejscowej Tarnowskiej i petycyi nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac nauczycieli.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej Tarnowskiej i petycyi nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac nauczycieli, z powodu przeszło 20.000 ludności tegoż miasta i nadzwyczajnej drożyzny.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Z uwagi, że z tych samych powodów co okoliczności w petycyach niniejszych podniesione, otrzymali już nauczyciele szkół ludowych w Przemyślu podwyższenie swoich płac, odstępuje się te petycye Rady szkolnej miejscowej i gron nauczycielskich w Tarnowie, Radzie szkolnej krajowej do zbadania stosunków miejscowych i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje dalsze sprawozdanie komisyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Binczycach (N. 70 S. 42 P.), w Krowodrzy (N. 73 S. 45 P.), w Woli Justowskiej (N. 131 S. 73 P.), w Bronowicach małych (N. 151 S. 91 P.), w Bronowicach wielkich (N. 152 S. 92 P.), w Prądniku białym (N. 450 S. 341 P.) i w Olszanicy (N. 397 S. 304 P.) o podwyższenie płac nauczycielom szkół w Bińczycach, Zielonkach, Woli Justowskiej, Bronowicach małych i wielkich i w Olszanicy.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Z uwagi, że z tych samych powodów, co okoliczności w powyższych petycyach podniesione, otrzymali w roku przeszłym nauczyciele w Zwierzyńcu, Łobzowie, Krowodrzy i Prądniku czerwonym podwyższenie swoich płac, odstępuje się niniejsze petycye Radzie szkolnej krajowej do do zbadania i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem Komisyi zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty. — Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyi Tomasza Klimonda, starszego nauczyciela szkoły pospolitej 4 klasowej męskiej w Krakowie na Kleparzu i Stefana Cześnikiewicza starszego nauczyciela szkoły pospolitej 4 klasowej męskiej w Krakowie na Piasku, o przyznanie dodatku aktywalnego w kwocie 200 zł. rocznie

Komisya szkolna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do stwierdzenia okoliczności w niej podniesionych i odpowiedniego załatwienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem Komisyi zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty.

Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi szkolnej o petycyach Rady szkolnej miejscowej w Kleparowie (Nr. 56/S. 28. p.) i Grona nauczycielskiego z Radą szkolną miejscową w Zamarstynowie (Nr. 29/S. 8. p.) opodwyższenie płacy nauczycielom w rzeczonych miejscowościach.

Komisya szkolna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Z uwagi, że z tych samych powodów, co podniesione w tych petycyach okoliczności, otrzymali już nauczyciele w Winnikach, Nawaryi, Zniesieniu i Chodorowie podwyższenie swoich płac, odstępuje się te obydwie petycye Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Komisyi szkolnej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisyi szkolnej o petycyi dwustu kilkudziesięciu mieszkańców gmin Jaworowa i Nakoneczne o zmianę języka wykładowego.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi edukacyjnej o petycyi gmin Jaworów i Nakoneczne o zmianę języka wykładowego.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że według art. II. ustawy z 22. Czerwca 1867. Nr. 13. Dz. p. p. o języku wykładowym w szkole ludowej orzeka gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej —

że zatem, póki ta ustawa obowiązuje, Reprezentacya kraju nie może wpływać na zmianę orzeczenia gminy i władzy szkolnej co do języka wykładowego, —

że zatem petycya o zmianę języka wykładowego właściwie do Rady gminnej wniesioną być powinna —

Komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dwustu kilkudziesięciu mieszkańców gmin Jaworów i Nakoneczne o zmianę języka wykładowego odstępuje się c. k. Rządowi do dalszego urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Zaberaju hołos, szczoby kilkoma słowamy zwernuty uwahu Wysokoi Pałaty na seju petycju, kotra jak ne moż łuczsze oświczuje naszi szkilni widnoszenia i tak zwane riwnouprawneni ruskoho jazyka w naszych szkołach.

Oto w Jaworowi, w misti, w kotorim ruska ludniśt stanowyt znacznu bilszośt, bo na 9.058 wsich meszkańciw jest Rusiniw piśla jazyka derżawnoho 4.686., t. j. o 313 bilsze jak wsich inszych narodnestej: Polakiw, Nimciw i Zydiw razom, a piśla wiry jest ich 5.453, t. j. o 1.081 bilsze jak wsich ludej wsiakoji jenszoji wiry, w miśti, w kotorim czysło ruskych ditej w dwoch szkołach mijskych jest try razy bilsze, a w odnij szkoli peredmijskij wiśm razy bilsze jak ditej polskych: w tim misti w wsich troch tamocznych szkołach jest wykładowym jazykom, jazyk polskij. Jazyk toj zawedeno prymusom i pidstupamy i prymusom taj pidstupamy win tam do nyni uderżuje sia. Koły w jaworiwskij radi hromadzkoj chodyło o riszenie, jakij maje buty jazyk wykładowyj, a Rusyny w tij radi mały tohdy bilsziśt, udało sia hroźbamy, obitnyciami i pidstupamy dowesty do toho, szczo troch ruskych radnych na zasidaniu ne jawyło sia i uchwałeno zaprowadyty jazyk polskij. Wid toho czasu, szczoby nowa rada mijska toji uchwały ne obałyła, dokładaje sia wsiakich starań, pry każdych nowych wyborach, aby ne wyjszła bilszośt ruska, a szczo taki starania udajut sia, to pry tych sposobach, jaki u nas praktykujut sia pry wyborach do autonomicznych tił, ne jest zowsim riczoju dywnoju.

Szczo ludniśt ruska w Jaworowi chocze ruskoho jazyka, seho dokazom jest petycya, podpysana 269ma samosznymy miszczanamy. Ne choczu rozwodyty sia dalsze nad toju sprawoju,

ani ne budu stawlaty wnesku, bo budu maw sposibniśt zhadaty o nej szcze inszym razom.

Osobływszym trafom stało sia, szczo taja petycya nasza riszaje sia w naszim Sojmi własne w tim tyżdni, koły w Poznaniu waszi bratia, Panowe, uchwalajut podibnu petycju w sprawi polskoho jazyka do tamosznoho Riadu.

Ja mihbym z pownym prawom życzyty tij waszoj petycyi takoho samoho rezultatu, jakij prawdopodobno czekaje naszu, ałe ja szczyryj brat i prawdywyj chrystianyn życzu jij takoho kińcia, jakoho sprawydływiśt' wymahaje. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Byłbym może nie zabierał głosu z powodu, że Szanowny mowca poprzedni żadnego nie postawił wniosku, gdyby nie ostatnie jego słowa i owo powołanie się na petycyę, która właśnie w Poznaniu w interesie języka polskiego jest wniesiona, a to dlatego, ponieważ zdawało mi się z ostatnich słów posła Romańczuka iż wyprowadzić można z nich wniosek, jakoby poseł Romańczuk twierdził, iż takie załatwienie petycyi, jakie my tu proponujemy, jest krzywdą dla Rusinów i dla języka ruskiego w Jaworowie; że możliwy był inny jakiś sposób załatwienia, któryby był mniej niesprawiedliwym, aniżeli ten. Ja moi Panowie nie mogę wchodzić w kwestyę, w jaki sposób w Jaworowie przyszła do skutku uchwała rady gminnej, iż językiem wykładowym w szkole tamtejszej ma być język polski.

Komisya szkolna bowiem, w imieniu której przemawiam, nie miała sposobności stwierdzenia tych wszystkich szczegółów, nie miała sposobności ani dowodów przeprowadzenia formalnego śledztwa, jakiemi środkami to się stało.

Komisya szkolna w załatwieniu faktu, który tu mamy przed sobą, mogła stać jedynie i wyłącznie tylko na gruncie ustawy i przy całem uznaniu, że stósunek taki, w którym większość ludności nie ma szkoły ze swoim językiem wykładowym, że stosunek taki nie jest normalnym, przeciwko ustawie obowiązującej Komisya szkolna iść nie może.

Ustawa powiada iż: „o języku wykładowym orzeka rada gminna wspólnie z radą szkolną krajową, w ten sposób, że orzeczenie rady gminnej podlega zatwierdzeniu rady szkolnej krajowej.“ To się tu w Jaworowie stało -- i dopóki rada gminna Jaworowska nie uchwali inaczej, póty nawet Wys Sejm zmienić tego nie może, skoro obowiązuje taka ustawa, jak już tu przytoczyłem.

Komisya szkolna mogła nawet pójść dalej, aniżeli to w swoim wniosku czyni i ze względu, że petenci żądają od Wysokiego Sejmu czegoś, czego Wysoki Sejm w żaden sposób uchwalić nie może, boby to było sprzeczne z ustawą; mogła Komisya szkolna słusznie postawić wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycyą, jako sprzeczną z obowiązującą ustawą.

Tego jednakowoż komisya szkolna nie wnosi, tylko odstąpienie Rządowi, t. j. Radzie szkolnej krajowej do dalszego urzędowania a rozumie tę rzecz tak, że Rada szkolna krajowa w jakikolwiek sposób odniesie się do Rady gminnej Jaworowskiej i przedstawi jej, że stosunek jest nienormalny i nienaturalny i w ten sposób raz jeszcze sprowokuje Radę gminną, czyby ona dawnej uchwały nie zmieniła; i dlatego, żeby tę furtkę zostawić i żeby jeszcze zostawić możność dalszego w tej sprawie postąpienia, komisya nie wnosi przejścia do porządku dziennego, tylko odstąpienia tej sprawy Rządowi do dalszego urzędowania.

Zakończę tem, od czego zacząłem. Szan. poseł Romańczuk przywiódł tu stosunki poznańskie, a ja mu powiem, że bylibyśmy bardzo radzi i szczęśliwi, gdy mogło być w Poznaniu 1.300 kilkadziesiąt szkół polskich, to jest tyle, ile jest u nas szkół ruskich.

P. Romańczuk. Tam jest 2 i pół miliona Polaków.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi szkolnej, aby petycyę dwustu kilkudziesięciu mieszkańców gmin Jaworowa i Nakoneczne o zmianę języka wykładowego, odstąpić c. k. Rządowi do dalszego urzędowania — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje dalsze sprawozdnie komisyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Józefa Chana nauczyciela z Dębicy, o wliczenie do emerytury 10 lat i 2 miesięcy służby nauczycielskiej.

Komisya szkolna, ze względów, które obszernie dawniej wyłuszczyła, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Józefa Chana o wliczenie mu 10 lat służby do emerytury, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Edwarda Kolmana o zamienienie emerytury na jednorazową odprawę.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Edwarda Kolmana emerytowanego nauczyciela ludowego we Lwowie o przyznanie mu prawa poboru odprawy z emerytury.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że ustawa z dnia 2. Maja 1873. Nr. 251. Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, nie zezwala na udzielenie nauczycielom odprawy w miejsce emerytury.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Edwarda Kolmana o zamienianie emerytury na jednorazową odprawę, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi miasta Żywca, w sprawie szkoły przemysłowej.

Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi miasta Żywca w sprawie szkoły przemysłowej.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że gmina miasta Żywca kosztem 30.000 zł. wybudowała gmach potrzebny na pomieszczenie szkoły,

z uwagi, że jeszcze w r. 1873. uzyskała od c. k. Namiestnictwa przyrzeczenie, że szkoła przemysłowa zostanie założoną, które to przyrzeczenie z uszczerbkiem interesów miasta nie zostało spełnione,

z uwagi, że mimo znacznych już ponoszonych kosztów na ich oświaty nie uchyla się od dalszej jeszcze ofiarności na cel powyższy,

z uwagi, że komisya uznaje zakładanie szkół przemysłowych za wielce zbawienne dla kraju.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z komisyą dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego — poczynił odpowiednie kroki ile możności jak najrychlejszego założenia szkoły przemysłowej w Żywcu.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Tą uchwałą załatwioną zostaje także petycya Wydziału powiatowego w Żywcu do l. 413.

JW. Marszałek. Następuje dalsze sprawozdanie o petycyach.

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

P. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie i Półwsiu zwierzynieckim względem wykonania uchwały Wysokiego Sejmu, podnoszącej nauczycieli tamtejszych z klasy 5tej do klasy 2giej.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu, odbytem w dniu 10. Września 1884. Wysoki Sejm powziął uchwałę, że szkoły ludowe w Łobzowie i Półwsiu zwierzynieckiem zrównane zostaną ze wszystkiem ze szkołami w miejscowościach, zaliczonych pod względem płac nauczycielskich do klasy II.

C. k. Rada szkolna krajowa pojmowała uchwałę powyższą w ten sposób, iż płaca nauczycieli, obecnie przy szkołach powyższych urzędujących, podniesioną ma być do wysokości płacy, przeznaczonej dla nauczycieli klasy II, że jednak podwyższenie to nie odnosi się ani do dodatku za kierownictwo, ani do dodatków pięcioletnich.

Przeciwko takiemu tłómaczeniu uchwały Sejmowej zwracają się Rady miejscowe szkolne w Łobzowie i Półwsiu zwierzynieckim, żądając, aby uchwała ta została w całej osnowie swej wykonaną, a więc i do dodatków za kierownictwo i do dodatków pięcioletnich rozciągniętą.

Gdy jednak Wysoki Sejm, stanowiąc uchwałę powyższą, nie miał zamiaru zmieniać obowiązującej obecnie ustawy z dnia 2. Maja 1873., a gdy następnie ustawa ta w tytule II. działu o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w art. 11 tylko płace stałe podaje w najmniejszych ilościach, a tem samem dopuszcza wyjątkowo ich zwiększenia, gdy wreszcie podobnego postanowienia nie ma ani w art. 12. mówiącym o dodatkach pięcioletnich, ani w art. 13, mówiącym o dodatkach za kierownictwo, przeto uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 10. Września 1884. nie może być w inny sposób tłómaczoną, jak ten, który przyjęła Rada szkolna krajowa wraz z Wydziałem krajowym. (Ob. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego).

Komisya szkolna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie i Półwsiu zwierzynieckiem względem wykonania uchwały z dnia 10. Września 1884. przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podają pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi nauczycieli i nauczycielek szkół w Żywcu o dodatek drożyzniany.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż ustawy szkolne nie dopuszczają osobnych dodatków drożyznianych, a okoliczności przez petentów przytoczone mogą dać jedynie powód do przyznania im zapomogi, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę nauczycieli i nauczycielek szkoły ludowej w Żywcu, o przyznanie im dodatku drożyznianego odstąpuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej dn możliwego uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi konkurencyi szkolnej w Półwsiu zwierzynieckim o przekształcenie tamtejszej szkoły dwuklasowej na trzyklasową.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż sprawa niniejsza należy do kompetencyi władzy wykonawczej, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę konkurencyi szkolnej w Półwsiu zwierzynieckim, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i stosownego załatwienia“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Został do laski marszałkowskiej złożony wniosek naglący.

Pan sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że rezolucya uchwalona przez Wysoki Sejm na posiedzeniu 1. Grudnia r. b. wzywająca c. k. Rząd „aby zbadał postępowanie c. k. Intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw dla c. k. Armii“ — wobec faktów jakie w ciągu ostatnich dni dziesięciu doszły do wiadomości podpisanych nie wystarczającą — albowiem jak świadczy pismo c. k. komendy I. korpusu Armii wystosowane do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie takie wykluczenie żyta galicyjskiego w obrębie zarządu Komendy I. korpusu już faktycznie nastąpiło.

Zważywszy, że nigdzie dotąd nie została zaprzeczoną wiadomość na tymże posiedzeniu zakomunikowana Wysokiej Izbie — o rozporządzeniu c. k. Państwowego Ministeryum wojny do Intendantury wojskowej w Krakowie wykluczającem owies galicyjski od dostawy na potrzebę c. k. Armii w drugim sezonie 1886 r.

Zważywszy, że właśnie w ostatnich dniach do c. k. magazynów wojskowych nastąpiły liczne odstawy zboża z Rumunii — a w najkrótszym czasie dalsze nastąpić mają.

Zważywszy nareszcie, że oferta zatwierdzona telegraficznie przez c. k. Państwowe Ministeryum wojny dnia 6. b. m. na dostawę 20.000 cet. met. żyta do magazynów wojskowych we Lwowie także tylko zbożem zagranicznem zrealizowane zostanie.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. ażeby za pomocą kompetentnych organów sprawdził, czy żyto w którym znajduje się sporysz, choćby tylko w ilości 0·0214% jest zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, a zarazem żeby spowodował orzeczenie, jaka maksymalna ilość sporyszu może znajdować się w życie, które spożywać można bez niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego;
2. aby zbadał przyczyny, dla których owies galicyjski wykluczony został przez c. k. Państwowe Ministeryum wojny od dostawy dla potrzeb c. k. Armii konsystującej w Galicyi i zastąpiony ma być na dal owsem rumuńskim?
3. aby przy zatwierdzaniu ofert liwerantów c. k. Rząd kładł za warunek dostawę zboża z produkcyi krajowej — i w tymże celu zarządził, iżby dostawca był obowiązany wykazać się przy oddaniu certyfikatem (Ursprungs-Certyfikat) dostarczonego produktu.
4. aby oferty mogły być podawane i na mniejsze ilości począwszy od 100 cet. metrycznych, a przy zatwierdzaniu takowych przy równych warunkach uwzględniani byli producenci.

Lwów dnia 12. Grudnia 1885.

Wnioskodawca
J. Męciński w. r.

Seweryn Henzel, Szeptycki, Władysław Koziebrodzki, Ludwik Wierzbicki, Jerzy Czartoryski, Wasilewski, Tadeusz Langie, G. Romer, Łubieński, Kowalski, M. Rey, S. Brykczyński, W. Dzieduszycki, K. Scipio, Fruchtmann, Starowiejski, Kapri, Z. Słonecki, Dr. W. Żmurko, Władysław Struszkiewicz, Lasocki, Goldmann, Tyszkiewicz, Skałkowski, Abrahamowicz, Jaworski, Zawadzki, Stan. Stadnicki, Żarski, Onyszkiewicz, Stanisław Badeni, Stanisław Jędrzejowicz, Sanguszko, Pilat, Max, Madeyski, Tom. Rozwadowski, Z. Dembowski, Ks. Sawa, A. Jędrzejowicz, Chamiec, Roman Czartoryski, Rybicki.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc może p. wnioskodawca zechce uzasadnić jego nagłość, i w tym celu daję mu głos.

P. hr. Męciński. Wezwany przez JW. P. Marszałka do uzasadnienia nagłości mego wnioski, mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że na posiedzeniu z dnia 1. Grudnia kiedy pierwotna rezolucya w tej sprawie uchwaloną była, Wysoka Izba uznając ważność sprawy podniesionej, jednogłośnie wotowała za proponowaną do przyjęcia rezolucyą. Że zaś od tego posiedzenia minęło dni 12 a nic nie widzimy, ażeby stosunki w tej sprawie choć cokolwiek wyjaśniać się zaczęły. gdy nadto dalsze wiadomości, jakie nas doszły słuszne budzą obawy, że sprawa produkcyi krajowej przez tego rodzaju praktyki na szwank i szkodę narażoną być może, sądzę, że te powody motywują aż nadto dostatecznie nagłość wniosku i dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby takową uchwalić raczyła.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem nagłości, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest uznaną i przyjętą.

Szanowny poseł zechce wniosek swój uzasadnić w pierwszem czytaniu.

P. hr. Męciński. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 1. Grudnia, uchwaliła Wysoka Izba rezolucyę tej treści w punkcie 3cim:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał postępowanie c. k. Intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw dla c. k. Armii i ażeby postarał się o uchylenie takich rozporządzeń Wysokiego c. k. Ministerstwa wojny, które przynoszą ujmę produkcyi rolniczej i młynarstwu w Galicyi".

Mojem zdaniem już po dniu 1. Grudnia zaszły okoliczności, które w pewnym względzie rezolucyę powyższą uczyniły w części przynajmniej bezprzedmiotową, mianowicie zaszedł fakt ten, że w pismach publicznych wyczytaliśmy odpowiedź c. k. Komendy pierwszego korpusu Armii wystosowaną do Izby handlowej przemysłowej, w której jest już skonstatowanem, że żyto galicyjskie od dostawy w okręgu Komendy pierwszego korpusu Armii wykluczonem zostało.

Trudno więc poprzestać na tem, ażeby powiedzieć Rządowi, iż obawiamy się, ażeby wykluczenie naszego zboża nie nastąpiło, jeśli to

wykluczenie faktycznie już istnieje. Pozwolę więc sobie odczytać Wysokiej Izbie dosłownie ten ustęp pisma Komendy 1go korpusu Armii, w którym jest mowa o życie dostawionem przez bank tarnowski. Ustęp ten brzmi (czyta):

Ilość sporyuszu wynosi zatem w przecięciu 0·0214%. Na tej podstawie lekarz wojskowy Dr. Miksch wydał orzeczenie, że wprawdzie mężczyzna zdrowy może powyższą ilość sporyszu spożyć w chlebie bez jakiejkolwiek szkody dla zdrowia, że jednak w razie dłuższego spożywania takiej ilości sporyszu nie jest wykluczoną możliwość szkodliwych następstw zwłaszcza u tych żołnierzy, którym przyznano dodatek chlebowy (Brotzubusse).

Z tej przyczyny uznał Dr. Miksch żyto przez Dom komisowy dostarczone jako niekwalifikające się do wypiekania chleba dla wojska. Szef wydziału zdrowia w komendzie Igo korpusu przystąpił w zupełności do zdania Dra Miksha, a gdy żyto przez Dom Komisowy dostarczone było zresztą doborowego gatunku i nader starannie oczyszczone, tak, że snadnie za najlepsze żoto galicyjskie uchodzić mogło, przeto przy innych partyach żyta tem mniej można się było spodziewać pomyślnego rezultatu.

Wobec tego nie pozostało, zdaniem Intendantury wojskowej nic innego, jak potrzebną dla piekarń wojskowych mąkę sprowadzić zkądinąd i rzeczywiście dotąd sprowadzono z magazynów w Koszycach 1.500 cetn. metr. do Krakowa, 500 cetn. metr. do Tarnowa etc. etc.

Zatem widzicie Panowie, że żyto, które uznanem zostało za najlepsze żyto galicyjskie, które było starannie oczyszczone nie zostało przyjęte — wydedukowano więc ztąd, że nie ma już żyta w kraju możliwego do użycia i zarządzono sprowadzenie takowego zkądinąd.

Zapewne Wysoka Izba zauważyła dziwny sposób zapatrywania i wydawania opinii lekarskiej. Opinia lekarska twierdzi, że procent ten nic zdrowiu nie szkodzi, lecz może nie być wykluczoną możność szkodliwości przy dłuższym użyciu w pewnych wypadkach. Doprawdy, co niemniej dziwić się trzeba podobnym orzeczeniom, które niby mając pretensyę do pewnego rodzaju fachowości, robią takie wrażenie, że mnie przynajmniej przyszedł na myśl Scarron poeta francuski, który pisząc wiersz humorystyczny o polach Elzejskich powiada, że widziałem tam same cienie, a między tymi cień furmana, który cieniem szczotki, czyścił cień karyty (wesołość). Ta zupełnie nowa nie wykluczona w danym razie możliwość — w pewnej nieistniejącej ewentualności.

Pozwoliłem sobie więc postawić pierwszą rezolucyę, aby spowodować pewne fachowe orzeczenie na nauce oparte a mianowicie żądam w pierwszej części, by Rząd za pomocą kompetentnych organów sprawdził, czy żyto, w którem znajduje się sporysz chociażby w 214 dziesięciotysięcznych (0.0214), t. j w cyfrze, którą w życie tarnowskiem znalazła Intendantura, jest szkodliwy dla zdrowia? Żądam tego, bo jestem przekonany znając formy biórokratyczne, że gdyby tego orzeczenia W. Rząd nie spowodował, na nic się wszystkie opinie naukowe ale bez urzędowego stempla czynione nie przydadzą. Befell ist Befell, rzecz nie będzie urzędowo cofniętą i żyto nasze nie będzie przyjmowane.

W drugiej części rezolucyi żądam, aby Rząd oznaczył maksymalną cyfrę sporyszu, jaka znajdować się może w życie, bo jeśli przypadkiem trafi się nie 0.0214 ale 0.0215 procentu, powiedzą, że cyfra 0.0214 jest przekroczoną. Tyle na uzasadnienie pierwszego punktu rezolucyi. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że sprawa tak zwana „Mutterkornu“ tyczy się chyba tylko tej połowy kraju, która leży w obrębie zarządu komendy I. korpusu armii, albowiem lwowska Intendantura nie wytoczyła dotąd kwestyi sporyszowej. Powołać się mogę w tej mierze na poważne słowa JE. p. Namiestnika, który przy poprzedniej dyskusyi nad tem przedmiotem według stenograficznych zapisków powiedział, co następuje: (czyta)

„Podług postępowania Intendantury lwowskiej, w zbożu zaofiarowanem znachodzić się może $3^1/_2$% przymieszek obcych. Jeżeli nie ma więcej przymieszek obcych jak $3^1/_2$%, to zboże musi być przyjęte, nie robiąc różnicy, czy w tej przymieszce „Mutterkorn“, czy kąkol, czy też nieczystości inne“ (mówi):

Ponieważ JE. p. Namiestnik nie zarządza temi sprawami, naturalnie zażądał więc wyjaśnienia od Intendantury lwowskiej zatem to, co powiedział — a co odczytałem — można uważać jako oświadczenie lwowskiej Intendantury.

Orzeczenie zatem lwowskiej Intendantury powiada że nawet $3^1/_2$% przymieszki sporyszu jest możebne, kiedy ogłoszenie Intendantury krakowskiej twierdzi, że $^{214}/_{10000}$ części jednego

procentu jest już szkodliwe a zboże z taką ilością nieprzypuszczalne. Mając więc z dwóch poważnych źródeł wprost sprzeczne opinie sądzę, iż dobrze będzie, jeśli ta sprawa przez postawienie cyfr odpowiednich unormowaną zostanie. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że sprawy tej w żadnym razie lekko traktować nie można. Mam tu właśnie pismo jednej z większych i bardzo renomowanych firm handlowych w Pradze, a mianowicie pismo firmy „Lederer et Comp.“ Jest to odpowiedź na list pisany przez jedne z większych tutejszych domów handlowych z zapytaniem, czy na targu pragskim nie znalazłaby nabywcy większa partya mąki żytniej galicyjskiej.

Lederer et Comp. pisze: (czyta)

„Przeciw galicyjskiej mące żytniej zapano-
„wało uprzedzenie... że Rząd zakupna galicyj-
„skiego żyta lub mąki żytnej w roku bieżącym
„uznał za niedopuszczalne, ponieważ w tymże
„zawiele sporyszu znajduje się.“ (Mówi):

List ten w oryginale mam oto przed sobą i każden z Panów przeczytać go może.

To są skutki dotykalne lekkomyślnego traktowania spraw poważnych — to są skutki opinii którą wydały organa mające pretensyę do fachowej niby uczoności — a która to opinia jest niczem więcej jak tylko krzywdą krajowi wyrządzoną. (Brawo.)

Ale pojawiły się już i pojawią się dalej i poważniejsze głosy w tej sprawie.

W jednym z dzienników krajowych, wczoraj właśnie czytałem recenzyę profesora* botaniki uniwersytetu krakowskiego co do jakości i właściwości t. z. Mutterkornu. Każdy recenzyę tę przeczytać może i każdy przyjdzie do przekonania, że jeśli on znajduje się w takiej ilości jak w danym wypadku, t. j. 0.0214%.o szkodliwości Mutterkornu mowy być nie może. Zajmując się tą sprawą, udałem się do Szanownego profesora chemii w uniwersytecie tutejszym dr. Radziszewskiego, który dał mi parere naukowe o sporyszu, które jednak odczytać tutaj Panom nie myślę, bo jest ono bowiem ściśle naukowej treści, ogłoszę więc takowe w pismach publicznych, aby spowodować dalszą naukową dyskusyę w tej sprawie. Mimo tego Władze wykonawcze, Organa rządowe, Intendantura nic nie robią — nie spieszą z naprawą błędu. Ja rozumiem, że każdy omylić się może, że każdy z wiedzą czy bezwiednie przyczynić się może do wyrządzenia krzywdy, czy to pojedyńczemu człowiekowi, czy też krajowi całemu — ale kto widzi że popełnił błąd — winien usiłować takowy naprawić, winien wszystko zrobić, ażeby zasłonić interesowanych od skutków dotkliwych takich błędów. A cóż zrobiono dotąd? Czy zapobieżono tej krzywdzie w jakibądź sposób, czy orzeczenie Intendantury krakowskiej, respective organów sanitarnych znalazło zaprzeczenie, sprostowanie wyższych rządowych Władz? Nie, nic się nie robi. Złe trwa — błąd popełniony rujnujące skutki wywiera dla kraju, bo nietylko odsuwa nasze żyto od magazynów wojskowych — ale i po za krajem psują dobrą opinią naszego zboża. Sądzę więc, co do pierwszego punktu, że rezolucya moja znajduje dostateczne uzasadnienie.

W punkcie drugim rezolucyi żądam, aby Rząd zbadał przyczyny, dla których owies galicyjski wykluczony został przez c. k. państwowe Ministeryum wojny od dostawy dla potrzeb c. k. armii konsystującej w Galicyi i dlaczego zastąpiony ma być nadal owsem rumuńskim?

Wiadomość tę zakomunikowałem Wysokiej Izbie odczytując list odebrany w tej sprawie. Do dziś dnia nie spotkałem się z żadnym zaprzeczeniem pod tym względem, a wszakże gdyby się rzecz tak nie miała, gdyby było co do powiedzenia na obronę, nie wątpię Panowie, że organa Intendantury wojskowej postarałyby się o urzędowe zaprzeczenie tych wiadomości. Ale postarać się nie mogły, bo doniesienia, które w owym liście były zawarte, są niestety prawdziwe. Odebrałem też liczne dowody na sprawdzenie ich autentyczności Jeszcze w końcu Listopada Intendantura krakowska dostała polecenie od XII. dep. Ministerstwa wojny aby już na drugi sezon 1886. nie rozpisywać dostawy na owies galicyjski bo ten jest lichy — a Ministeryum przez upatrzonego do handlu zakontraktowało takowy w Rumunii. Sądzę że tym upatrzonym dostawcą będzie a raczej jest p. Abeles — firma Witzler Abeles et Ejsler consortium. Z Abelesem bowiem zawarło Ministeryum jeszcze w Sierpniu umowę na dostawę 20.000 cet. metr. żyta po 6 zł. 7 kr. i 16.000 cet. metr. owsa po 6 zł. więc pod korzystnemi warunkami i jeszcze wolno mu jest oddawać zboże na stacyi Suczawa — i tam nie w magazynach jak zwykle, odbiór urzędowy ma mieć miejsce.

To więc jest ów upatrzony dostawca i dla tego że jemu dano dostawę wprost z Ministeryum w Sierpniu, zabroniono w Listopadzie Intendan-

turze krakowskiej rozpisywania ofert licytacyjnych na drugi sezon 1886 r.

Idzie więc dostawa zboża z Rumunii, kiedy w kraju zboża nikt sprzedać nie może. I tak jest, bo oto dowiaduję się, że z Czerniowiec już powtórnie wyjechał do Suczawy kontrolor ¡Verpflegs-magazynu dla odbioru tam owsa i żyta — które już od przyszłego miesiąca w rozmaitych partyach jest przysyłane do rozmaitych magazynów wojskowych w naszym kraju.

Dotąd wysłano z Rumunii: Do Lwowa 130 ton owsa i 20 ton żyta. Do Tarnowa 100 ton owsa i 10 ton żyta. Do Jarosławia 280 ton owsa. W najbliższym czasie liczniejsze mają nastąpić transporta. Jako nadawcy tych wysyłek figurują: Taubes, Silberbusch, Abeles i Witzler lub magazyn wojskowy który przez swoją komisyę w Suczawie zboże odbiera.

W każdej z wymienionych miejscowości sprawdziłem przyjście powyższych transportów — są więc autentyczne.

Jak mi donoszą z Czerniowiec, w tych dniach znów wyjdzie z Suczawy 39 wagonów dalszych transportów.

Otóż proszę Panów, wyeliminowano po prostu produkt krajowy, nie kazano nawet rozpisywać ofert na dostawę, ponieważ inny przedsiębiorca z Rumunii takowy dostarcza, a pytam się, gdzie jest przyrzeczenie p. Ministra wojny, który w Delegacyach wspólnych zapewniał, że całem staraniem i dążeniem jego jest, aby od producentów zakupywać zboże. Ale co do owego przedsiębiorcy Abelesa, którego operacye tu w naszym kraju ja przynajmniej uważam za szkodliwe dla naszej produkcyi miejscowej, to dziwić się można, skąd on do tego przyszedł, że stał się takim Benjaminkiem XII. departamentu Ministeryum wojny — bo że nim jest, to oprócz załatwiania z nim interesów wprost w Wiedniu pozwolenia oddawania zboża w Suczawie, jeszcze ciekawszy przykład przytoczę:

W Maju, w roku zeszłym po krachu i szwindlu zbożowym w Wiedniu, chwilowo bardzo podniosły się ceny owsa, dostać go było trudno, gracze na giełdzie zbożowej potrzebowali owsa aby dopełnić swoich zobowiązań — owies dostarczyć — powziąść różnicę. Wtedy p. Abeles na mocy pozwolenia Ministerstwa pożycza sobie owies z magazynów wojskowych. Tym sposobem jest wstanie naraz rzucić tysiące cetnarów metr. na targ zbożowy — i stosownie do swojej potrzeby obniżać lub podwyższać cenę. Ile w ten sposób p. Abeles pożyczył sobie owsa z magazynów wojskowych w całem państwie — naturalnie nie wiem — ale w naszym magazynie lwowskim pożyczył 7.000 cet. metr. a podobno 16.000 cetn. w ogóle w magazynach galicyjskich.

Sprzedawał ten owies częściowo tutaj od 8 zł. 30 ct. do 8 zł. 50 ct.. lub wywoził do Wiednia — oddawał zaś takowy w późnej jesieni i w zimie kiedy ceny spadły na 6 zł. Proszę policzyć ile zarobił. — Z takim konkurentem który ma do dyspozycyi magazyny wojskowe — i może rzucić gdzie chce naraz tysiące cetn. met., trudna rywalizacya producentów, którzy nie mają do dyspozycyi magazynów wojskowych.

Cóż się więc dzieje? Więc Rząd zamiast wspierać producentów przez zakupno od nich potrzebnego zboża — wielkim spekulantom otwiera magazyny wojskowe, pożycza im zboże na potrzebę wojska przeznaczone — i tym sposobem pozwala oddziaływać tym spekulantom jak oni tego potrzebują na targ i cenę zboża?

Więc Intendantura wojskowa bawi się w pożyczki z dostawcami?

Zdaje mi się, że to i nie właściwe — i wielka w tym krzywda tak dla rolników jak i innych kupców, to fakt zanadto krzyczący i dlatego podaję go do wiadomości Wys. Izby. (Brawo).

W punkcie trzecim rezolucyi żądam, aby przy zatwierdzaniu ofert liwerantów c. k. Rząd kładł za warunek dostawę zboża z produkcyi krajowej i w tym celu zarządził, iżby dostawca był obowiązany wykazać się przy oddaniu certyfikatem pochodzenia (Ursprungs-Certifikat) dostarczonego produktu.

Ta rzecz wydaje mi się słuszną i uzasadnioną, bo inaczej cała teorya i piękne słowa o braniu zboża od producentów, zakupywania takowego w kraju w obec otwarcia granicy rumuńskiej a znacznego obniżenia taryf kolejowych od strony Rosyi po prostu staje się iluzyą. Ale niech przedsiębiorcy mają obowiązek wykazywać się certyfikatem pochodzenia.

Z wiadomości, które Intendantura lwowska przysłała JE. Namiestnikowi, a które JE. Pan Namiestnik nam tutaj odczytał, dowiedzieliśmy się, że w chwili, kiedy w Izbie odbywała się w tej sprawie dyskusya, zawieraną była w Intendanturze umowa o dostawę 20.000 metr. cetn.

żyta. Otóż ciekawość mnie wzięła dowiedzieć się bliższych szczegółów o tej umowie — przekonać się jakie to zboże zakupiono — i dowiedziałem się co następuje:

Jeden z tych oferentów, Löwenherz z Brodów, zawierał umowę na dziesięć tysięcy cent. metr. po 6 zł. loco Lwów. Dobra cena!

Pytam Was rolników panowie: nie sprzedalibyście po tej cenie? — Z gustem, tylko od nas nie kupiono, bo nasze żyto ma Muterkorn, jest zdrowiu szkodliwe. A do Brodów przyjdzie żyto przecie nie z kraju.

Jest jeszcze dalsza szczęśliwa okoliczność dla tego dostawcy. Jest on bowiem właścicielem młyna parowego w Brodach; otóż równocześnie u tego samego kontraktuje się mielenie zboża i za to płaci się po 1 zł. 10 ct. Nie wątpię o gorliwych staraniach, ani o usilności organów Intendantury przy kontroli, ale pozwolę sobie zauważyć, że w wielkim młynie parowym trudno skontrolować, zwłaszcza gdy kontrola trwać musi ciągle, czy on właśnie miele mąkę z tego samego zboża jakie przedstawione było do próby. Tego rodzaju kontrola jest w każdym razie bardzo trudna.

Nie chcę tu na nikogo rzucać żadnych podejrzeń — chcę tylko skonstatować, że kontrola jest arcytrudna, jeśli nie wprost niemożebna.

Otóż to są jedne 10.000 cetn. metr. Drugie 10.000 zakontraktował Pinkas Mosel z Proskurowa, loco Tarnopol, po 5 zł. 60 ct.

Otóż to jest popieranie produkcyi krajowej! Bo można być przekonanym i przygotowanym na to, że z owych 20.000 cetn. metr. u nas ani jednego nie zakupiono.

Teraz pytam się Panów, gdyby nasz liwerant pojawił się w Prusiech lub Rosyi i gdyby zażądał dostawy dla armii, czyby mu tak łatwo przyszło? a pan Pinkas Mosel dostał u nas zatwierdzenie oferty. Oferta naturalnie poszła do Ministerstwa wojny, no i żeby pan Pinkas Mosel nie czekał przypadkiem za długo, przyszła pod dniem 6. t. m. o godzinie 1. min. 45. w południe depesza z telegraficznem zatwierdzeniem oferty. (Brawo).

Kraj i producenci chcą coś robić w tym względzie, to nie da się zaprzeczyć; ale wszędzie i zawsze znajdzie się jakieś ale. Może kto myśli że producenci nigdy się nie starają o liwerunki? Tak nie jest.

Przed dwoma laty, a może i tyle czasu nie ma, pełnomocnik Banku Rolniczego Lwowskiego udał się do Ministerstwa wojny, oferując dostawę żyta dla całej galicyjskiej załogi po cenach targowych i żądając tylko jeden procent za koszta korespondencyi, telegrafów, zajęcia się, starania i skupywanie. (Muszę zwrócić uwagę Panów, że ten znany wam zresztą Bank rolniczy, nie jest bankiem spekulacyjnym, na akcyach opartym, lecz jest wzajemnym stowarzyszeniem rolników).

Odpowiedziano mu grzecznie z Ministerstwa wojny, że to być nie może, nie dla treści rzeczy, tylko dla formy — Ministerstwo bowiem musi mieć cyfry pozytywne, a pan żądasz cen targowych. — A czyż mogą być lepsze warunki jak po cenach targowych?

A były także usiłowania ze strony producentów dostawiać żyto przez dom komisowy tarnowski — to wiecie jak się skończyło — pokazało się ono zdrowiu szkodliwe. Ale pp. Löwenherz i Mozel zapewne dobre dostarczą — no bo p. Abeles to już zawsze szczególnie dobre musi dawać. (Wesołość).

Żądam w dalszej części rezolucyi, aby oferty mogły być podawane i na mniejsze ilości, począwszy od 100 cetn. metr. to umożebni rzeczywistą — a nie iluzyryczną jak dotąd możność konkurencyi producentów. — Bo i któż z producentów jest w stanie ofertować n. p. 10 a choćby 5.000 cetn. metr. — to ułatwia tylko konknrencyę i daje monopol niejako spekulantom, że tylko oni sami dostawy otrzymywać mogą.

Więc i pod tym względem potrzebaby koniecznie bliżej w tę rzecz wejrzeć i istniejące przepisy odpowiednio zreformować; bo że dzieją się tutaj pewne nieregularności, że się tak najgrzeczniej wyrażę, tego nikt nie zaprzeczy.

Takich przykładów nie braknie zresztą nie tylko u nas, ale i gdzieindziej. Wiemy n. p. że w Niemczech, które są wzorem pod względem administracyi w ogóle, a pod względem administracyi wojskowej w szczególności, obecnie właśnie toczy się głośny proces przebiw 12 urzędnikom Intendantury, o pewne przekroczenia niezbyt etycznej natury.

Rozumie się, że i u nas nie szło wszystko zawsze tak łatwo i gładko. Zdarzały się także niejednokrotnie rażące a smutne wypadki, które rzucały pewien cień niekorzystny na ten zarząd

intendentury i tak n. p.: Pewnego razu zgłosił się dostawca wojskowy z propozycyą do właściciela młyna parowego w Zadwórzu, którego to właściciela zna z pewnością wielu panów — proponując mu, czyby nie podjął się mielenia zboża dla armii.

Kto ma młyn, ten oczywiście z otwartemi rękoma przyjmuje taką propozycyę, zgadza się więc na to i właściciel Zadwórza; przywożą mu żyto do próby; zjeżdża ogromna komisya, uznaje że żyto doskonałe, bo tak było istotnie. Godzi się więc ów przedsiębiorca o cenę mlewa, komisya odjeżdża, a jeden tylko dozorca przy młewie pozostaje. Ale razem z odjazdem komisyi skończył się i dowóz dobrego zboża. Po niejakim czasie zarządca młyna przychodzi do właściciela i powiada, że źle się dzieje, bo tyle w tem życie miolonym jest nieczystości, tyle zrośniętego ziarna, śmiecia, tyle zgniłej wyki i różnych nieczystości, że się młyn popsuje i zanieczyści, że kamienie sie popsuć muszą.

Właściciel przekonuje się iż tak jest — zrzekł się więc mielenia mąki w zupełności. — Przedsiębiorca naturalnie zmeł ją gdzie indziej, dostawił co zakontraktował dostawca, no i taką mąkę zjeść musiał biedny żołnierz.

Jestem przekonany, że gdyby zamiast tej mąki zjadł taką, która zawiera 0.0214% Mutterkornu, ile z czystego żyta pochodzi, mniej by mu to zaszkodziło. (wesołość.)

Nie jest to przykład oderwany — takich przykładów, gdybym chciał cytować więcej, musiałbym przytrzymać Wysoką Izbę do wieczora. Niedawno w mojej okolicy najbliższej, w Tarnowskiem, toczył się przed sądem przysięgłych proces, wskutek którego dostawca dostał się do kryminału a jeden z wyższych urzędników intendantury wojskowej wydalony został ze służby; inne organa pociągnięto również do odpowiedzialności. We Lwowie toczył się także proces Półtoraka, któremu Prokuratorya Państwa na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wykazała, że dosypywał do mąki 33% otrąb.

To są proszę Panów fakta, które niezawodnie źle wpływają na zdrowie ludzkie, ale z pewnością źle wpływają także na budżet państwa i na kieszeń opodatkowanych. Zdaje mi się, że uregulowanie spraw tego rodzaju i wprowadzenie ich na inne tory jest konieczne i niezbędne. Wiem wprawdzie, że wotować zmiany w tym kierunku nie jest atrybucyą Wysokiej Izby, ale wierzę chętnie, że ludzie stojący na czele władzy państwowej wejrzą w te rzeczy i zaprowadzą porządek tam, gdzie go zaprowadzić potrzebą i spowodują, aby skarb państwa jeśli można, a można na pewno, mniej wydawał pieniędzy, aby obcem zbożem nie zasypywano kraju jak dotąd — a jednocześnie nie skazywano żołnierzy na konsumcyę mąki, która z pewnością, (chociaż tam nie było negatywnego orzeczenia szefa sanitarnego) z pewnością jest szkodliwą dla zdrowia ludzkiego.

To są ogólne uwagi, które mnie spowodowały do postawienia odnośnych wniosków w tej Wysokiej Izbie. Wszak naszą jest rzeczą wypowiadać potrzebę kraju — dbać o dobro państwa. A jestem przekonany, że gdyby tego rodzaju zmiany o których mówię, nastąpiły w zaprowiantowaniu armii, armia przyjmie z całym uznaniem ten kierunek; bo któż nie spotkał oficerów, którzy narzekają na dostarczanie produktu przez innych liwerantów, którzy przy odbiorach n. p. owsa i siana tysiączne mają z tego względu przykrości. Co do mnie, gdyby moje zdanie mogło mieć jakąś wagę, to żądałbym pewnych zmian w urządzeniach, pewnych zmian w obowiązujących przepisach przy odbiorze zaliwerowanych produktów.

Ale nie chcę iść tak daleko, aby nieprzyjaciołom naszego kraju nie dawać pozoru nzwet do niesłusznej insynuacyi że chcemy się wdzierać w atrybucye i zarząd Ministerstwa wojny — kiedy nam idzie tylko o obronę naszej produkcyi. Chcę tego uniknąć, i dlatego stawiam rezolucye bardzo skromne, a stawiam je dlatego, bo mam nadzieję, że jeżeli tą drogą, drogą uchwał sejmowych dojdą do wiadomości władz wyższych, to znajdą odgłos, a przynajmniej znaleść go winny; bo nie żądam niczego innego jak tylko sprawiedliwości, żądam, aby kraj nie był krzywdzony, aby skarb państwa nie tracił, a żołnierze lepiej byli żywieni.

Dlatego polecam Wysokiej Izbie moje rezolucye do przyjęcia, a pod względem formalnym proponuję, aby jako wniosek naglący odesłane zostały do komisyi kultury krajowej, która to komisya, jak poprzednim razem, na najbliższem posiedzeniu zda z nich sprawę w Izbie. (Brawa i oklaski.)

JW Marszałek. Żąda kto głosu co do formalnego trakowania? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem p. Męcińskiego, aby rezolucye te odstąpione zostały Komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, by zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty,

Porządek dzienny wyczerpany.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej jeszcze dwa inne wnioski. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na podstawie art. 19. statutu krajowego wzywa się c. k. Rząd ponownie:

1) ażeby w właściwej drodze ustawodawczej postarał się o wprowadzenie w życie instytucyi sądów pokoju dla postępowania rozjemczego i orzekania wsporaeh cywilnych drobiazgowych, tudzież w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach;

2) aby wypracował i wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem w takim kieruuku, by postępowanie spadkowe poruczonem zostało zaprowadzić się mającym sądom pokoju, zaś wykonywanie opieki nad nieletniemi i kurateli nad niewłasnowolnymi poruczone było radom familijnym pod kontrolą sądu pokoju.

Lwów, dnia 9. Grudnia 1885.

Teofil Merunowicz wnioskodawca.

Henryk Janko, Feliks Biliński, Leniński, Antoniewicz, Gross, Romańczuk, Kowalski, Kaczała, Waygart, Bereźnicki, Wasilewski, Mroczkowski, Fruchtmann, Romanowicz.

JW. M a r s z a ł a k. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisu regulaminu.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Wniosek.

Zważywszy powtarzające się wypadki, że c. k. Urzędy podatkowe nie wypłacają zwierzchnościom gminnym kwot zebranych z dodatków do podatków bezpośrednich na cele ściśle budżetem gminnym objęte potrzebnych, — lecz używają je na zaspokojenie zaległości funduszu szkolnego okręgowego, zaległości podatkowych ciążących na poszczególnych członków gminy i t. p.;

zważywszy, że wobec takiego postępowania władz rządowych regularne, na budżecie oparte gospodarstwo gminne staje się wręcz niemożliwe;

zważywszy, że się okazały bezskutecznemi starania Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego, dążące do uznania przez władze skarbowe, iż dodatki gminne jako daniny przeznaczone z tytułu prawa publicznego na pokrycie wydatków przy spełnianiu ważnych zadań publicznych, w zakresie działania gminy nieodzownych, nie mogą bez dotkliwej ujmy dla dobra powszechnego na inne cele być obracane;

zważywszy, że pomimo tego stanu rzeczy przez Wydział krajowy odezwami z dn. 23. Stycznia, 24. Lutego i 1. Kwietnia b r. do Ll. 3002, 8159, i 15597 podniesionego, c. k. Prezydyum kraj. Dyrekcyi Skarbu w piśmie z dnia 27. Maja b. r. L. 662 pr. objawiło zdanie, że po myśli rozporządzenia jego z dnia 8. Października 1873. L. 200 pr. zajmowanie dodatków gminnych w moc egzekucyi politycznej prawnie ma być dopuszczalne, zaś w okólniku z dnia 5. Listopada b. r. L. 1178 pr. stojąc z pewnemi modyfikacyami na tem samem stanowisku upoważnia c. k. Starostwa do wchodzenia w gospodarstwo gminne budżetowe z pominięciem władz autonomicznych, t. j. aby c. k Starostwa w interesie służby poborowej obowiązane były wpływać na gminy ze swego stanowiska celem wstawiania w budżet gminy tych kwot, które gmina uiścić Skarbowi jest obowiązaną, a to z pominięciem Rad powiatowych, którym prawo to w moc ustawy jest zastrzeżone;

zważywszy wreszcie, że ustawa z dnia 17. Czerwca 1874. (Dz. ust. kr. Nr. 52) zmieniająca postanowienia §. 70. ust gm. wskazała zupełnie inną drogę do egzekwowania należytości od gmin przypadających, zatem nie ma potrzeby zajmować dodatki gminne i z dotkliwą ujmą dla dobra powszechnego pozbawiać gminę środków nieodzownych do pełnienia ważnych zadań publicznych w jej zakres działania wchodzących, —

Wysoki Sejm raczy uchwalić

jako alineę 4tą §. 78. ust. gm.:

„Dodatki do podatków bezpośrednich mają być użyte wyłącznie tylko na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych, a niepokrytych dochodami oznaczonymi w §. 72. ust. gm. na jakiekolwiek inne cele obracać ich nie wolno“.

Lwów, 12. Grudnia 1885.

Ks. Sawa wnioskodawca.

Seweryn Henzel, Płaziński, Tadeusz Langie, Pilat, Wierzbicki, Stan. Stadnicki, Z Dembowski, Zawadzki, W. Koziebrodzki, Żarski, J. Czartoryski, Wasilewski, Hoszard, W. Sapieha, S. Badeni.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Złożoną została do laski marszałkowskiej także interpelacya do JE. p. Namiestnika.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tej interpelacyi.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Interpelacija

do Jeho Ekscelenciji Pana Namistnyka.

Dnia 8. Łystopada 1885. cz. 11.018 systowało c. k. Starostwo w Zbaraży otworenie czytalni w Berezowycy malij, motywujuczy toje zarjadżenie tym, szczo osnowateli czytalni urjadżuwały potajemni schodyny, y widbuwały odczyty pered ukonstytuowaniem sia czytalni, y szczo wyberały składky meży nestowaryszenymy, ne uzyskawszy na te pozwołenia y na ciły, statutamy ne obniati. C. k. Starostwo pokłykuje sia na §. 24. ustawy o stowaryszeniach y na §. 25. toiż ustawy.

Zważywszy, szczo slidstwo, pereprowadżene na dniu 6. Łystopada ne udowodnyło, jak swid czyt wnesenyj do Wysokoho c. k. Namistnyctwa rekurs, tych zakydiw;

zważywszy, szczo osnowateli prystupyły do zawiazania y otworenia czytalni na pidstawi zatwerdżenoho statuta, a osobnoho pozwołenia do rozpoczatia krokiw pryhotowlajuczych w myśl §. 15. ustawy ne potrebowały;

zważywszy, szczo z usłowyj, upoważniajuczych właśt' połytycznu do systowania zawiazaty sia majuczoho Towarystwa, w §. 24. ustawy wyminenych, żadne ne mało miscia w tim słuczaju;

zważywszy w koneć, szczo pokłykanyj w oriczeniu c. k. Starostwa §. 25. wże dla toho w tim słuczaju zastosowania maty ne może, szczo §. toj howoryt' o rozwiazaniu Towarystwa czerez właśt' połytycznu krajewu, a ne o systowaniu czerez c. k. Starostwo, a §. 28. predpołahaje nahłe nebezpeczenstwo, zahrożujucze porjadkowy pubłycznomu y spokojewy, abo powody, w §. 24. wymineni;

szczo otże wspimnene zariadżenie c. k. Starostwa je nełehalne, — zapytujut' pidpysani Ekscelenciju Pana Namistnyka:

1. Czy widomyj Jemu toj fakt naruszenia prawa obywatelskoho, konstytucijeju zahwarantowanoho?

2. Szczo Wysokie c. k. Prawytelstwo hadaje zrobyty, szczoby na buduczność' orhany prawytelstwenni, pokłykani do peresterehania, szczoby obywateli kraju ustawy szanowały, szczoby tyi orhany dowolnym postupowaniem y nełehalnymy zariadżeniamy sami ustaw ne naruszowały y powahy ustaw y prawytelstwa ne pidrywały.

Nykołaj Siczyńskyj,

J. Romańczuk, Kaczała, Lenińskyj, Bereżnyckyj, T. Merunowycz, Antonewycz, Romanowicz, Ochrymowycz, Mroczkowski, H. Janko, Mandyczewski, Kaszewko, F. Pławicki, Kopyciński.

JW. Marszałek. Ponieważ interpelacya ta opatrzoną jest dostateczną liczbą podpisów, przeto udzelę ją JE. p. Namiestnikowi, jako Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny

10. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 14. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. Armii (drugie czytanie).
2. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej oznaczeniem terminu dla zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej (drugie czytanie).

Sprawozdwca p. Gorecki.

3. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowienia §. 39. statutu dla miasta Lwowa oznaczeniem terminu, w którym wnosić należy zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom prezydenta Magistratu i innych organów gminy (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Gorecki.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycyi mieszkańców przysiołka Podlesie, o wyłączenie tej miejscowości ze związku

gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenie z niej samoistnej gminy (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Henzel.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Żarski.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby władz politycznych z Myślenic do Jordanowa, względnie utworzenia nowego okręgu administracyjnego z siedzibą w Jordanowie (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Żarski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu domagającej się zniesienia podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny uskutecznionej na wspólny rachunek a domową potrzebę kilku konsumentów.

Sprawozdawca p. Chamiec.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie podania posła Władysława Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do c. k. Urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności lub zwykłych listów pieniężnych.

Sprawozdawca p. Rosner.

10. Wybór komisyi z 7 członków dla rozpatrzenia projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa.
11. Wybór komisyi z 7 członków dla spraw kolejowych.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 50.

L. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Grudnia 1885.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek posła Erazma Wolańskiego w sprawie opodatkowania gorzelń rolniczych. — Usunięcie z porządku dziennego sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego, w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. Armii. — Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej oznaczeniem terminu dla zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowienia §. 39. statutu dla miasta Lwowa oznaczeniem terminu, w którym wnosić należy zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom prezydenta Magistratu i innych organów gminy,—i uchwalenie wniosku komisyi.—Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycyi mieszkańców przysiołka Podlesie, o wyłączenie tej miejscowości ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenie z niej samoistnej gminy, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby władz politycznych z Myślenic do Jordanowa, względnie utworzenia nowego okręgu administracyjnego z siedzibą w Jordanowie, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu, domagającej się zniesienia podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny uskutecznionej na wspólny rachunek, a domową potrzebę kilku konsumentów, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska. — Głosy posłów Zukra i sprawozdawcy A. Jędrzejowicza. — Odroczenie przedmiotu. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie podania posła Władysława Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do c. k. Urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności lub zwykłych listów pieniężnych, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Wybór komisyi z 7 członków dla rozpatrzenia projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa. — Wybór komisyi z 7 członków dla spraw kolejowych. — Wniosek posła ks. Siczyńskiego do zmiany §. 43. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.—Porządek dzienny 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 126.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 14. Grudnia 1885.

527. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę na rok 1886. — do komisyi budżetowej.

528. Gmina Mokre powiatu Pilznieńskiego, przez p. Płazińskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów transportowania Maryi Dymek — do komisyi petycyjnej.

529. Prezydent miasta Krakowa imieniem gminy, przez p. Chrzanowskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy połowy kosztów leczenia ubogich chorych na dur powrotny w roku 1878. — do komisyi budżetowej.

530. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Stadnickiego, w sprawie przeniesienia na fundusz krajowy szkoły ogrodniczej Tarnowskiej lub o wyższą subwencyę dla tej szkoły — do komisyi budżetowej.

531. Ten sam, przez p. Stadnickiego, w sprawie wprowadzenia w życie Sądów pokoju — do komisyi prawniczej.

532. Ten sam, przez p. Stadnickiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

533. Gmina Konieczkowa powiatu Rzeszowskiego, przez p. Buchwalda, o zapomogę na budowę budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

534. Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie, przez p. Skałkowskiego, w sprawie odnowienia przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

535. Spółka wodna dla regulacyi Nowego Brnia w powiecie Dąbrowskim i Mieleckim, przez p. Rybickiego, o uznanie tego przedsiębiorstwa za krajowe — do komisyi gospodarstwa krajowego.

536. Wydział powiatowy w Horodence, przez p. Chamca, w sprawie budowy kolei żelaznej Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki — do komisyi dla spraw kolejowych.

537. Wydział powiatowy w Skałacie, przez p. S. Koziebrodzkiego, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stryja na Kałaharówkę do granicy rosyjskiej — do komisyi dla spraw kolejowych.

538. Wydział bursy gimnazyalnej imienia ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie, przez p. Rybickiego, o zapomogę na rozszerzenie budynku i utrzymanie uczniów — do komisyi budżetowej.

539. Aleksy Hołowa, nauczyciel w Kosztowy, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

540. Rusini miasta Stryja, przez p. Romańczuka, o utworzenie tam szkoły z językiem wykładowym ruskim — do komisyi szkolnej.

541. Rusini miasta Kałusza, przez p. Romańczuka, o utworzenie tam szkoły z językiem wykładowym ruskim — do komisyi szkolnej.

542. Wydział powiatowy w Trembowli, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, w sprawie zezwolenia na pobór myta na drodze Trembowla-Budzanów z zaporą pod Budzanowem — do komisyi drogowej.

543. Stanisław Lewandowski, rzeźbiarz, uczeń Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, przez p. Jerzego Czartoryskiego, o zapomogę celem ukończenia studyów — do komisyi budżetowej.

544. Marya Kłodnicka, wdowa po adjunkcie, przez p. Jerzego Czartoryskiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

545. Gmina Zalesie powiatu Czortkowskiego, przez p. J. Gnoińskiego, w sprawie zmie-

nienia projektowanego kierunku drogi z Jezierzan do Kolendzian na kierunek Jezierzany-Zalesie-Szmankowce — do komisyi drogowej.

546. Wydział powiatowy w Czortkowie, przez p. J. Gnoińskiego, w sprawie przeniesienia miejsca wyborów z kuryi większych posiadłości z Zaleszczyk do Czortkowa — do komisyi prawniczej.

547. Mieszkańcy powiatu Rohatyńskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego, przez p. Onyszkiewicza, w sprawie budowy kolei Stryj-Chodorów-Rohatyn-Brzeżany do granicy rosyjskiej — do komisyi dla spaw kolejowych.

548. Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, przez p. Artura Potockiego, o uchwalenie ustawy rybackiej według projektu Wydziału krajowego — do komisyi dla ustawy rybackiej.

549. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. J. Stadnickiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

550. Wydział powiatowy w Skałacie, przez p. S. Koziebrodzkiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

551. Wydział powiatowy w Trembowli, przez p. B. Rozwadowskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

552. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Skałkowskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

553. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. Kaprego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

554. Zwierzchność gminna w Czortkowie, przez p. Merunowicza, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

555. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Romera, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

556. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. W. Sapiehę, o subwencyę na lat trzy po 600 zł. na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem — do komisyi budżetowej.

557. To samo, przez p. W. Sapiehę, o subwencyę 400 zł. przez lat dwa, na utrzymanie oddziału budowniczo-stolarskiego przy szkole snycerstwa w Zakopanem — do komisyi budżetowej.

558. Obszar dworski Kotłów, przez p. A. Sapiehę, o przeniesienie c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec — do Wydziału krajowego.

559. Gmina Kotłów, przez p. A. Sapiehę, w tej samej sprawie — do Wydziału krajowego.

(mówi): Ponieważ sprawy poruszone obu ostatniemi petycyami zostały już przez Wysoką Izbę na jednem z poprzednich posiedzeń załatwione, i na wniosek komisyi odesłane do Wydziału krajowego, przeto wnoszę, aby i te petycye już w pierwszem czytaniu odesłane były do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

560. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie, przez p. A. Sapiehę, o zapomogę po 400 zł. przez lat trzy — do komisyi budżetowej.

561. Mojżesz i Gabryela Kahane, właściciele dóbr Łowczówek, przez p. Kopycińskiego, o regulacyę rzeki Biały — do komisyi gospodarstwa krajowego.

562. Sieroty po byłym sekretarzu Stanów galicyjskich Janie Bojarskim, Józefa i Walerya Bojarskie i Adolfina z Bojarskich Dydyńska, przez p. Romanowicza, o podwyższenie daru z łaski — do komisyi budżetowej.

563. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. Kaprego, w sprawie wprowadzenia w życie Sądów pokoju — do komisyi prawniczej.

564. Ten sam, przez p. Kaprego, w sprawie zastosowania patentu cesarskiego z 20. Kwietnia 1854. do Władz autonomicznych — do komisyi administracyjnej.

565. Julian Maksymowicz, nauczyciel w Staremmieście, przez p. Czerkawskiego, o zapomogę lub zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

566. Isaak Pitsch w Winnikach, przez p. Linińskiego, o odpisanie zaległej opłaty propinacyjnej z przynależytościami — do komisyi petycyjnej.

567. Teodor Chodorowski, nauczyciel w Załoźcach, przez p. Kaszewkę, o podwyższenie płacy — do komisyi budżetowej.

568. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu, przez p. S. Badeniego, w sprawie zmiany tytułu II. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. — do komisyi szkolnej.

569. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jarosławiu, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie – do komisyi szkolnej.

570. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Krakowie, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

571. Oddział Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

572. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

573. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Samborze, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie – do komisyi szkolnej.

574. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

575. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, w tej samej sprawie – do komisyi szkolnej.

576. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Żywcu, przez p. S. Badeniego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

577. Selig Spirer, Salomon Fell i Nachmann Sternhell, przedsiębiorcy dostawy szutru i robót budowlanych na drogi krajowe, przez p. Sawę, o wypłatę kwoty 893 zł. 47 ct. z tytułu tej dostawy — do komisyi petycyjnej.

578. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu, przez p. Małeckiego, w sprawie zmiany tytułu IV. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. — do komisyi szkolnej.

579. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jarosławiu, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

580. Oddział Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

581. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

582. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Samborze, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

583. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

584. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, w tej samej sprawie – do komisyi szkolnej.

585. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Żywcu, przez p. Małeckiego, w tej samej sprawie — do komisyi szkolnej.

586. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, w sprawie zmiany tytułu I. i III. ustawy szkolnej z 2. Maja 1873 — do komisyi szkolnej.

587. Kierownictwo Zarządu zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Abrahamowicza, o przyznanie funkcyonaryuszom tegoż bezpłatnego wiktu — do komisyi budżetowej.

588. Jan Kowal, emerytowany nauczyciel, przez p. Abrahamowicza, o podwyższenie emerytury ze względu na jego 48 letnią służbę — do komisyi szkolnej.

589. Zarząd bursy imienia Kopernika w Jarosławiu, przez p. Zamojskiego, o subwencyę na rozszerzenie budynku — do komisyi budżetowej.

590. Helena Diener i Alojza Fijałkowska, nauczycielki w Stanisławowie, przez p Mroczkowskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

591. Nauczyciele szkół ludowych w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

592. Cofnięta.

593. Wiec rękodzielników Krakowskich, przez p. Romanowicza, w sprawie zniesienia warsztatów w zakładach karnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

594. Stanisław Fabjański, uczeń Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę do komisyi budżetowej.

595. Towarzystwo bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach, przez p. Zolla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

596. Towarzystwo uczącej się młodzieży „Zdrowie“ w Krakowie, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

597. Stowarzyszenie organistów, przez p. Hausnera, o polepszenie bytu — do komisyi petycyjnej.

598. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, przez p. Hausnera, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

599. Andrzej Łukaszewski, weterynarz w Samborze, przez p. Romańczuka, w sprawie polepszenia bytu weterynarzy — do komisyi petycyjnej.

600. Zwierzchność gminy Barwald górny, przez p. Kluckiego, o zapomogę i pożyczkę bezprocentową na wybudowanie szkoły — do komisyi budżetowej.

601. Antoni Kucharski, przez p. Łazarskiego, o udzielenie mu jakiejkolwiek posady — do komisyi petycyjnej.

602. Konkurencya szkolna w Wyciążach, przez p. S. Tarnowskiego, o podwyższenie płacy przy tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

603. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Żuka-Skarszewskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

604. Szymon Obuszak, nauczyciel w Zamulińcach, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

605. Józefa Zaleska, wdowa po majorze byłych wojsk polskich, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

606. Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

607. Rada szkolna miejscowa w Wasylowie wielkim, przez p. Bilińskiego, o podwyższenie płacy i remuneracyi dla tamtejszego nauczyciela — do komisyi szkolnej.

608. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy filozofów na uniwersytecie Wiedeńskim, przez p. Zukra, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

609. Ludwik Korybut Jakubowski, weteran z r. 1831., przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Do laski marszałkowskiej wniesiony został wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że wkrótce ugoda z Węgrami ma być odnowiona, do której należy opodatkowanie od wyrobu spirytusu,

Zważywszy, że gorzelnictwo jest jedyną industryą krajową, która z powodu teraźniejszego opodatkowania jest w upadku, i jeżeli sprawiedliwsze i odpowiedniejsze opodatkowanie nie nastąpi, kraj nasz tej jedynej industryi związanej tak ściśle z gospodarstwem pozbawiony będzie, co obecną kryzys rolniczą powiększy,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by:

1. przy odnowieniu ugody z Węgrami w sprawie opodatkowania wyrobu spirytusu zwrócił uwagę na gorzelnie rolnicze, i takowym stworzył wobec gorzelni fabrycznych łatwiejsze warunki istnienia;
2. a przy nowych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunią usunął dotychczasowe trudności wywozu spirytusu transito przez Rumunię.

Lwów dnia 12. Grudnia 1885.

Erazm Wolański
wnioskodawca.

Sz. Koziebrodzki, Weissmann, Kuczkowski, Max, Wład. Wolański, Emil Torosiewicz, Wernicki, Bolesław Rozwadowski, Zborowski, Edward Jędrzejowicz, Konstanty Bobczyński, A. Golejewski, Stanisław Jędrzejowicz, Borkowski, A. Jędrzejowicz, Żywicki, Władysław Żuk-Skarszewski, K. Badeni, Tom. Rozwadowski, Teofil Żurowski, Mikołaj Wolański.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy odpada na żądanie komisyi gospodarstwa krajowego, dlatego weźmiemy punkt drugi: Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajow. w sprawie uzupełnienia postanowień §. 37. ustawy gminnej oznaczeniem terminu dla zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej (drugie czytanie) (**Al. 70.**).

Sprawozdawca p. Gorecki ma głos.

Sprawozdawca p. Gorecki (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 70.).

P. Zawadzki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Sądzę, że Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania, dlatego proszę odczytać tylko projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o rozstrzyganiu zażaleń przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej.

Zgodnie z uchwałą Mojego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Paragraf 37. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866. Nr. 19. Dz u. kr. zostaje w dotychczasowem brzmieniu uchylony i ma opiewać:

Roztrzyganie zażaleń.

§ 37.

Rada rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania.

Zażalenie ma być wniesione w ciągu czternasto-dniowego nieprzekraczalnego terminu, od dnia ogłoszenia lub doręczenia rozporządzenia, do Zwierzchności gminnej, która je przedłoży Radzie gminnej.

W jakich przypadkach takie zażalenia polityczna władza powiatowa rozstrzyga, stanowi §. 106.

Art. II.

Termin czternasto-dniowy do wnoszenia takich zażaleń od rozporządzeń, ogłoszonych lub doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od dnia wejścia w życie ustawy.

Art. III.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej obwieszczenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta nad tym projektem. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. I.

Paragraf 37. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866. Nr. 19. Dz. u. kr. zostaje w dotychczasowem brzmieniu uchylony i ma opiewać:

Rozstrzyganie zażaleń.

§. 37.

Rada rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania.

Zażalenie ma być wniesione w ciągu czternasto-dniowego nieprzekraczalnego terminu, od dnia ogłoszenia lub doręczenia rozporządzenia, do Zwierzchności gminnej, która je przedłoży Radzie gminnej.

W jakich przypadkach takie zażalenia polityczna władza powiatowa rozstrzyga, stanowi §. 106.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do Art. I.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. II.

Termin czternastodniowy do wnoszenia takich zażaleń od rozporządzeń, ogłoszonych lub doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od dnia wejścia w życie ustawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do Art. II. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. III.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej obwieszczenia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego Art.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podają pod głosowanie; kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Art III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. IV. jest przyjęty. Proszę odczytać tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o rozstrzyganiu zażaleń przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej.

Zgodnie z uchwałą Mojego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tytułu i wstępu? (Nikt). Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Zdaje mi się, że Wysoka Izba nie ma nic przeciw przyjęciu tej ustawy już w trzeciem czytaniu bez czytania? Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Następuje z kolei punkt trzeci porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie uzupełnienia postanowienia §. 39. statutu dla miasta Lwowa oznaczeniem terminu, w którym wnosić należy zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom prezydenta Magistratu i innych organów gminy (drugie czytanie) (Al. 71.).

Sprawozdawca p. Gorecki ma głos.

Sprawozdawca p. Gorecki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 71.).

P. Romanowicz. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt nie sprzeciwia, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie projektu do ustawy.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiająca termin do wnoszenia zażaleń do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminnych miasta stołecznego Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Paragraf 39. statutu dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa z dnia 14. Października 1870. roku Nr. 79. Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma opiewać:

§. 39.

Rozstrzyganie zażaleń.

Rada miejska rozstrzyga wszystkie zażalenia w sprawach własnego zakresu działania, zaniesione do niej przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminy.

Zażalenia te mają być wnoszone za pośrednictwem Magistratu w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia doręczenia rozporządzenia.

W jakich wypadkach takie zażalenia polityczna władza krajowa rozstrzyga, stanowi §. 109.

Art. II.

Termin czternastodniowy do wnoszenia takich zażaleń od rozporządzeń, doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od dnia wejścia w życie ustawy.

Art. III.

Ustawa ta ma moc obowiązującą od dnia jej obwieszczenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad tą ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę czytać Art. I.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. I.

Paragraf 39. statutu dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa z dnia 14. Października 1870. roku Nr. 79. Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma opiewać:

§. 39.

Rozstrzyganie zażaleń.

Rada miejska rozstrzyga wszystkie zażalenia w sprawach własnego zakresu działania, zaniesione do niej przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminy.

Zażalenia te mają być wnoszone za pośrednictwem Magistratu w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia doręczenia rozporządzenia.

W jakich wypadkach takie zażalenia polityczna władza krajowa rozstrzyga, stanowi §. 109.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do art. I (Nikt.) Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. II.

Termin czternastodniowy do wnoszenia takich zażaleń od rozporządzeń, doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od od dnia wejścia w życie ustawy.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do art. II. (Nikt.) Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. III.

Ustawa ta ma moc obowiązującą od dnia jej obwieszczenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda — kto się z art. III. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorecki (czyta):

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych, tudzież wstęp:

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiająca termin do wnoszenia zażaleń do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminnych miasta stołecznego Lwowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

JW. Marszałek. Do artykułu IV. tytułu i wstępu żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się z nimi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. IV., tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Gorecki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba nic przeciw temu nie ma, podaję pod głosowanie.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta. Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycyi mieszkańców przysiółka Podlesie, o wyłączenie tej miejscowości ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenie z niej samoistnej gminy (drugie czytanie). (**Aleg. 72.**)

Sprawozdawca poseł Henzel na głos.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta sprawozdanie z al. 72. wraz z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu przysiółka Podlesie ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzenia zeń odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Podlesie wyłącza się ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i ma odtąd stanowić odrębną gminę.

Art. II.

Ustawa ta wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Jest w tytule ustawy do sprostowania maleńki błąd ortograficzny. Ma być: „i utworzeniu“ zamiast: „i utworzenia z niej samoistnej gminy“.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Art. I.

Przysiołek Podlesie wyłącza się ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i ma odtąd stanowić odrębną gminę.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do art. I.? (Nikt.) Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Art. II.

Ustawa ta wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do art. II? (Nikt.) Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do art. III.? (Nikt.) Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. przyjęty.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Ustawa

z dnia .... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączeniu przysiółka Podlesie ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i utworzeniu zeń odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do tytułu i wstępu? (Nikt.) Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł i wstęp są przyjęte.

Gdy Wysoka Izba temu się nie sprzeciwi, przystąpimy natychmiast do trzeciego czytania bez czytania. (Nikt.) Kto się z tą ustawą zgadza w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy. (**Al. 73.**)

Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta sprawozdanie z al. 73. wraz z wnioskiem):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, nad petycyą gminy miasta Tyśmienicy, żądającej poparcia w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy, przechodzi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi administracyjnej, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby władz politycznych z Myślenic do Jordanowa, względnie utworzenia nowego okręgu administracyjnego z siedzibą w Jordanowie (drugie czytanie). (**Al. 74**)

Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

P. Żarski (czyta sprawozdanie z alegatu 74. wraz z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, nad petycyą gminy Jordanowa i okolicznych, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Myślenic do Jordanowa, ewentualnie o utworzenie nowego c. k. Starostwa Jordanowskiego, przechodzi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem komisyi administracyjnej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu domagającej się zniesienia podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny uskutecznionej na wspólny rachunek a domową potrzebę kilku konsumentów. (**Al. 75.**)

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

P. Chamiec (czyta sprawozdanie z alegatu 75. wraz z wnioskiem):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby władzom skarbowym zalecił ścisłe przestrzeganie §. 3. ust. 2. ustawy z 16. Czerwca 1877. r. (Dz. u. p. Nr. 60), w myśl którego rzezie świń przedsiębrane nietylko na rachunek jednej, lecz zarówno też na wspólny rachunek kilku osób, nie wykonujących żadnej z zarobkowości w §. 1. ustępie 1. pod lit. a) wymienionych, nie podlega opłacie podatku konsumcyjnego w §. 1. ustępie 1. ustanowionego, jeżeli z bydlęcia nic oprócz słoniny nie jest sprzedawanem w surowym stanie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Chamiec. W druku rezolucyi zaszła pomyłka, a mianowicie w wierszu czwartym zamiast „nie podlega“ winno być: „nie podlegają“.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. A. Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyi do L. 373 S. 282 p. gminy miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Sambora odwołując się do §. 23. ustawy kwaterunkowej państwowej z dnia 11. Czerwca 1819., wnosi petycyę do Wysokiego Sejmu o rozłożenie ciężaru kwaterunku wojska na kraj cały i zwrócenie z funduszu uzyskanego w ten sposób gminom obciążonym kwaterunkiem stałym tych sum, jakie na cele stałego kwaterunku wydały.

Podobną prośbę wniosła gmina miasta Sambora już w roku 1883. i 1884.

Petycye te odstąpił Wysoki Sejm odnośnemi uchwałami do załatwienia Wydziałowi krajowemu, który zwrócił je dotyczącej gminie z oznajmieniem, że Wysoki Sejm uchwałą z 28. Września 1882. przeszedł do porządku dziennego nad projektem do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego, a tem samem także nad podobnemi petycyami.

Od tego czasu nie zaszła w tym kierunku żadna zmiana, przeciwnie stwierdził Wysoki Sejm swoje zapatrywanie dawniejsze uchwałą z 17. Października 1884. którą przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem posła Waygarta, zaś uchwałą z 27. Września tegoż roku, przeznaczył Wysoki Sejm na budowę koszar celem udzielania bezprocentowych pożyczek gminom lub osobom prywatnym na lata 1885—6—7 po 120.000 zł.

Opierając się na powyższych uchwałach, petycya gminy miasta Sambora, o ile dotyczy zmiany rozkładu ciężaru kwaterunkowego, uwzględnioną być nie może.

W drugiej części swej petycyi prosi gmina miasta Sambora o udzielenie pożyczki bezprocentowej do wysokości 150.000 zł. na wybudowanie koszar normalnych dla dwóch batalionów piechoty, motywując tę prośbę koniecznością wystawienia koszar i brakiem odpowiednich funduszów.

Przedstawiwszy stan rzeczy komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad petycyą gminy miasta Sambora co do rozłożenia ciężaru kwaterunkowego na kraj cały, przechodzi Wysoki Sejm do porządku dziennego.

II. Powyższą petycyę, o ile dotyczy udzielenia pożyczki bezprocentowej na budowę koszar z funduszów przez Wysoki Sejm na ten cel uchwalonych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Dr. Zucker. Dopiero co odczytana petycya jest bardzo ważna, albowiem domaga się wydania ustawy, celem równego rozłożenia na kraj ciężarów kwaterunkowych. Sądzę przeto, że sprawa tej wagi nie powinnaby być już w pierwszem czytaniu niejako merytalnie załatwioną, jak się to dzieje w wypadku obecnym, w którym komisya wnosi sprawozdanie z pominięciem form regulaminem objętych a z pominięciem zwłaszcza wydrukowania.

Nie przeczę, że jest to proceder zgodny z regulaminem, niemniej przeto utrzymuję, że w obec ważności sprawy, zastosowanie się do regulaminu byłoby wskazanem, tembardziej to zapatrywanie podzielam, że parę dni dopiero temu rozdano nam sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach miasta Lwowa i Krakowa, poświęcone temu samemu przedmiotowi.

Sądzę więc, że pożądanem by było, żeby wszystkie te 3 sprawy równocześnie, zatem jednolicie, mogły być przez Wys. Izbę traktowane; zamierzam tedy co do formy postawić wniosek, żeby sprawozdanie niniejsze z porządku dziennego cofnięto, sprawozdanie drukiem ogłoszono i pomiędzy szanownych członków Wys. Izby rozdano, a wszystkie te 3 sprawy następnie równocześnie na przyszłym porządku dziennym Wys. Izby umieszczono, a w tym razie Wys. Izba z należytem przygotowaniem i z całą świado-

mością do decyzyi w tym przedmiocie przystąpić będzie mogła.

Na wypadek, gdyby Wys. Izba wniosek mój miała odrzucić, natenczas zastrzegam sobie głos quo ad meritum.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Szanownemu posłowi odpowiem tyle, że co do zasady, to już 4ry razy Sejm pod tym względem wyraził swoje zasadnicze zapatrywanie, dlatego też komisya administracyjna nie uważała za właściwe sprawozdanie o tej petycyi drukować. — Co do kwestyi formalnej, którą podniósł szanowny poseł, to pod tym względem pozostawiam decyzyę Wysokiej Izbie i nie mam nic przeciwko temu, żeby ta sprawa równocześnie była traktowaną ze sprawami, które nadeszły do komisyi już po załatwieniu niniejszej petycyi. To są rzeczywiście sprawy bardzo podobne do siebie. — Żaś co do druku, to muszę powiedzieć, że według regulaminu tylko sprawozdania o petycyach, budżet obciążających, bywają drukowane i o tych petycyach, o których Wydział krajowy zdawał sprawę i które zasadniczo nie były jeszcze zdecydowane. Ta zaś petycya nie obciąża budżetu. Druga część zostaje odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia, t. j. o udzielenie pożyczki — a zasadniczo była już ta sprawa nie raz uchwalana i drukiem ogłoszone sprawozdanie pod tym względem.

Mnie się zdaje, że Wysoki Sejm zgodzi się na to, aby komisya zadecydowała, czy ma być drukowanem czy nie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Zucker wnosi, aby rozprawę nad tą petycyą odroczyć aż do czasu, kiedy przyjdzie na porządek dzienny sprawa petycyj miasta Lwowa i Krakowa w tym samym przedmiocie wniesionych. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Zucker następnie wnosi, aby sprawozdanie nad tą petycyą, gdy przyjdzie na porządek dzienny było wydrukowane. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie podania p. Władysława Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do c. k. Urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności lub zwykłych listów pieniężnych. (**Al. 76.**)

W nieobecności p. Rosnera, p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz (czyta sprawozdanie z al. 76. wraz z wnioskiem):

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wydał przepisy umożliwiające przesyłanie należytości rządowych do c. k. Urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności, lub zwykłych listów pieniężnych, a to w ten sposób, by c. k. Urząd otrzymawszy kwotę przekazaną lub w liście się znajdującą obowiązanym był przysłać pokwitowanie przesyłającemu gotówkę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się z tym wnioskiem komisyi petycyjnej zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Wybór komisyi z 7 członków dla rozpatrzenia projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa.

Na skrutatorów zapraszam: pp. Płazińskiego, Skałkowskiego, Lenińskiego, Kowalskiego, Popiela, Madeyskiego, Weissmana.

Proszę p. o zebranie kartek.

(Po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru komisyi z 7 członków dla spraw kolejowych.

Na skrutatorów zapraszam: pp. Tomisława Rozwadowskiego, Żywickiego, Siczyńskiego, Bobczyńskiego, Jana Gnoińskiego, Łubieńskiego, i Struszkiewicza.

(Po zebraniu kartek).

Zawieszam posiedzenie dla odbycia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę o podanie wyniku z wyboru komisyi dla rozpatrzenia projektu ustawy w przedmiocie uregulowania prawa rybołowstwa.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (mówi):

Głosujących 82.

Absolutna większość 42.

Pp. Posłowie: Borkowski, Pilat, Potocki Artur, Sanguszko, Zoll otrzymali głosów 82., p. Zawadzki otrzymał głosów 72. — Ci posłowie zostali wybrani.

Pp. posłowie Pławicki i Siczyński otrzymali pierwszy 6, drugi 4 głosy.

JW. Marszałek. Wybór tej komisyi został dokonany.

Proszę o podanie wyniku z wyboru komisyi dla spraw kolejowych.

Sprawozdawca p. Rozwadowski Tomisław (mówi):

Głosujących 83.

Absolutna większość 42.

Pp. posłowie: Gross, Hausner, Hoppen, Jaworski, Korytowski, Struszkiewicz otrzymali głosów 83., p. J. Stadnicki otrzymał głosów 80. — Ci posłowie zostali wybrani.

JW. Marszałek. Wybór komisyi dla spraw kolejowych został dokonany.

Złożony został do laski marszałkowskiej nowy wniosek. Proszę p. sekretarza o odczytanie tegoż wniosku.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Wnesok.

Zważywszy, szczo §. 24. zasadnyczoi ustawy o szkołach ludowych stawyt' zasadu prymusu szkolnoho;

z uwahy, szczo artykuł 43 ustawy krajewoi o posyłaniu ditej do szkoły zasadu prymusu pereprowadżuje zastosowaniem kar hroszewych y aresztu;

z uwahy ałe, szczo toj prymus szkolnyj tilko tohdi mihby dijsno pryczynyty sia do pomnożenia frekwencyi szkolnoi, nakołyby ustawoju postawnołene buło pewne żereło zaosmotrjuwania ubohych ditej w odeżu y prybory naukowi;

z uwahy, szczo takym żerełom, odpowidnym do toho użytku, wydajut sia buty wpływy z kar szkolnych.

Pidpysani wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty zminu ustawy szkolnoi o uderżuwaniu szkił w tim naprawłeniu, szczoby kary szkolni wpływały do kas miscewych rad szkolnych y pryznaczeni buły w perszij linyi na zaosmotrenie ubohych ditej w odeżu y prybory naukowi, a w druhij na koryst' miscewoho fondu szkolnoho.

Nykołaj Siczynskyj.

W. Diduszyckyj, J. Romańczuk, ks. Sawa, Linyńskyj, Żarskyj, Kowalskyj, Bereźnyckyj, T. Merunowycz, Borkowski, J. Męciński, Kopycinskyj, Zawadzkyj, Mroczkowskyj, Kaczała, Zoll, Chamiec, Wierzbicki, Waygart, Gnoiński, Hoszard, Małecki, W. Koziebrodzki, J. Czartoryski, Wasilewski, W. Sapieha, Czerkawskyj,

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie pojutrze, to jest we Środę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następnego posiedzenia następujący:

Porządek dzienny

11. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę 16. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi Sądów pokoju i spowodowania ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do właściwego użycia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego, w sprawie ulg dla gorzelni rolniczych przy opodatkowaniu wyrobu spirytusu i w przedmiocie usunięcia trudności przy wywozie spirytusu transito przez Rumunię.
4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. armii (drugie czytanie).
5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:
   1. Gminie miasta Brodów na dalszy pobór myta kopytkowego;
   2. Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce“;

3. Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste;
4. a) obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu,
   b) obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile,
   c) obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle, między Kamieńcem a Łączanami,
   d) gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu,
   e) gminie w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie,
   f) obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze.

   Sprawozdawca p. W. Badeni.
6. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. R. Potocki.
7. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego w sprawie petycyi Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 2.000 zł.

   Sprawozdawca p. J. Gnoiński.
8. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego i towarzyszy z projektem ustawy, zmieniającym postanowienia §. 26. o ordynacyi wyborczej gminnej (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. W. Wolański.
9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach, a mianowicie:
   a) o petycyi gminy Kaczorowej, powiatu Jasielskiego, o uwolnienie tejże od zapłacenia kwoty 41 zł. 25 ct. za leczenie w krakowskim szpitalu Św. Łazarza — i kwoty 262 zł. Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie Teofila Kowalskiego;
   b) o petycyi Reprezentacyi gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący.

      Sprawozdawca p. ks. Buchwald.
   c) o petycyi gminy Pławna powiatu Grybowskiego, o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach;
   d) o petycyi Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników „Zorza“ w Brodach, o subwencyę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki;
   e) o petycyi Kazimierza Bieńkowskiego, w przedmiocie przejęcia na własność krajową posągu Światowida.

      Sprawozdawca p. ks. Kopyciński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 22. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Grudnia 1885.

Treść: Urlop posła Tyszkowskiego. — Ukonstytuowanie się komisyi rybackiej. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi Sądów pokoju i spowodowania ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do właściwego użycia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Erazma Wolańskiego w sprawie ulg dla gorzelni rolniczych przy opodatkowaniu wyrobu spirytusu i w przedmiocie usunięcia trudności przy wywozie spirytusu transito przez Rumunię. — Uchwalenie wyboru komisyi specyalnej co do tego przedmiotu. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. Armii. — Oświadczenie p. Namiestnika. — Głosy posłów Chrzanowskiego i Męcińskiego. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Brodów na dalszy pobór myta kopytkowego. — Głosy posłów Zuckra, ks. Adama Sapiehy, Merunowicza, ks. Siczyńskiego, ponownie Zuckra i sprawozdawcy hr. Władysława Badeniego. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 133.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono zarzutów, jest więc przyjęty.

P. Tyszkowski uprasza o urlop do końca grudnia.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że ukonstytuowała się komisya dla ustawy rybackiej. Przewodniczącym tej komisyi został wybrany p. Artur hr. Potocki, zastępcą p. Borkowski, sekretarzem p. Pilat.

Komisya dla spraw kolejowych dotąd nie doniosła jeszcze, czy się ukonstytuowała, upraszam więc wybranych członków tej komisyi, ażeby się zaraz po posiedzeniu zechcieli zebrać i ukonstytuować.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 16. Grudnia 1885.

610. Prokop Kacan, nauczyciel w Łuczyńcach, przez p. Onyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

611. Rada miasta Tarnowa, przez p. Zawadzkiego, o zwrot wydatków z tytułu kwaterunku od r. 1879—1885 — do komisyi administracyjnej.

612. Wydział powiatowy w Złoczowie, przez p. Gnoińskiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych—do komisyi szkolnej.

613. Wydział galicyjskiego Towarzystwa leśnego, przez p. Romana Potockiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ — do komisyi budżetowej.

614. Józef Babiarz, nauczyciel kierujący szkołą w Ranizowie, przez p. S. Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

615. Mieszkańcy wsi Winniki powiatu Żółkiewskiego, przez p. Linińskiego, o subwencyę na regulacyę rzeki Świni — do komisyi gospodarstwa krajowego.

616. Burmistrz miasta Tarnowa, przez p. Zawadzkiego, o podwyższenie taks leczenia w tarnowskim szpitalu powszechnym — do komisyi administracyjnej.

617. Franciszek Kozdras, nauczyciel w Ropczycach, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

618. Gmina Ostrów powiatu Rudeńskiego, przez p. Romańczuka, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

619. Hrycan Daniel, nauczyciel w Sarnkach górnych, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

620. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie, przez p. Mroczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

621. Paweł Lorch, emerytowany nauczyciel, przez p. Dzieduszyckiego Tadeusza, o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

622. Marcin Bednarski, były drożnik przy drogach krajowych, przez p. Lenartowicza, o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

623. Franciszek Kruczkowski, były drożnik przy drogach krajowych, przez p. Lenartowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

624. Rada szkolna miejscowa w Żarkach, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę dla nauczyciela tamtejszej szkoły — do komisyi budżetowej.

625. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, powiatu Chrzanowskiego, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

626. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przez p. Bobrzyńskiego, o subwencyę na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich — do komisyi szkolnej.

627. Wydział powiatowy w Żywcu, przez p. Łazarskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

628. Wydział powiatowy w Złoczowie, przez p. Gnoińskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

629. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, przez p. Tyszkiewicza, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

630. Reprezentacya gminy miasta Sambora, przez p. Bereźnickiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

631. Maryanna Popko, właścicielka gospodarstwa w Gródku, przez p. Abrahamowicza, o pomoc przeciw Bankowi włościańskiemu, grożącemu utratą gospodarstwa — do komisyi petycyjnej.

632. Jan Rap, właściciel gospodarstwa w Gródku, przez p. Abrahamowicza, w tej samej sprawie — do komisyi petycyjnej.

633. Piotr Cybulski i towarzysze, przez p. Abrahamowicza, w sprawie nadużyć przy egzekucyjnem ściąganiu zaległych podatków — do komisyi petycyjnej.

634. Rada szkolna miejscowa w Jasienny, przez p. Żuka-Skarszewskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

635. Komitet dam polskich dla postawienia pomnika ś. p. Maryi Bartus, przez p. Merunowicza, o zaopatrzenie dla matki poetki— do komisyi budżetowej.

636. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

637. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

638. Kajetan Załuski, właściciel Szklar, przez p. Łubieńskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jego syna Władysława leczonego na Kulparkowie i odpisanie pożyczki powodziowej — do komisyi petycyjnej.

639. Gmina Dzurków, przez p. Kuczkowskiego, o wydzielenie jej z c. k. Starostwa w Horodence a przyłączenie do c. k. Starostwa w Kołomyi — do komisyi prawniczej.

640. Gmina Kluwińce, przez p. Siengalewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

641. Reprezentacya miasta Brzeżan, przez p. Czerkawskiego, w sprawie budowy kolei ze Stryja na Brzeżany do granicy rosyjskiej — do komisyi dla spraw kolejowych.

642. Komitet cerkiewny w Telesznicy, przez p. Antoniewicza, o subwencyę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

643. Komitet cerkiewny w Bilawcach, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

644. Marya Żukotyńska, przez tegoż posła, o wymiar sprawiedliwości w sprawie karnej o krzywoprzysięstwo — do komisyi petycyjnej.

645. Jan Dobrzański, dyrektor teatru we Lwowie, przez tegoż posła, o podwyższenie subwencyi — do komisyi budżetowej.

646. Wydział lekarski Wszechnicy krakowskiej, przez p. Łepkowskiego, o utworzenie działu okulistycznego w szpitalu krakowskim pod kierunkiem profesora okulistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim — do komisyi budżetowej.

647. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Buchwalda, w przedmiocie wykonania reskryptu krajowej Dyrekcyi Skarbu z 26. Grudnia 1882. L. 66.184 co do ulg w podatkach — do komisyi petycyjnej.

648. Tenże Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, o zwrot należytości za grunta wywłaszczone pod kolej transwersalną — do komisyi petycyjnej.

649. Henryk Gruszecki, uczeń szkoły tkackiej w Chemnitz, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Wypada pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi Sądów pokoju i spowodowania ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem. (**Al. 77.**)

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa sądów pokoju przychodzi na porządek dzienny w Wysokiej Izby po raz jedenasty, a zajmywali się nią posłowie Ziemiałkowski, Hubicki, Grocholski, Tyszkowski, a ostatni raz p. Romer.

Oczywiście, że po tem, co oni powiedzieli, ja nie mam nic więcej do dodania dla uzasadnienia pożyteczności i potrzeby tej instytucyi,

która zresztą w całym ucywilizowanym świecie jest uznaną i wprowadzoną w życie, a wreszcie, jak powiada jedno ze sprawozdań Wydziału krajowego, (który także trzy razy wchodził do Sejmu z tą sprawą), —

„Jest to instytucya, która jest wykwitem wolności i cywilizacyi, której żaden naród dobrowolnie nie dał sobie odebrać".

Dotychczas już cztery razy zapadły w Sejmie uchwały, uznające potrzebę zaprowadzenia sądów pokoju, a nawet między temi uchwałami jest jedna zupełna ustawa, która jednak sankcyi nie otrzymała, a więc jak powiedziałem, nie mam powodu, dla którego bym miał trudzić Wysoką Izbę dowodzeniem potrzeby i użyteczności tej instytucyi. Zastanowię się tylko nad powodami, które stają na przeszkodzie zadośćuczynieniu tym tak dobitnie i tylekroć ponawianym życzeniom Wysokiego Sejmu.

Mówią, że ta nowa kategorya sądów byłaby obciążeniem skarbu, że przeto ze względów fiskalnych nie jest pożądanem tworzenie tych nowych urzędów. Fachowa komisya prawnicza, jaką Wydział krajowy złożył w skutek wezwania Wysokiego Sejmu, a w 1879. roku dla wypracowania projektu ustawy o sądach pokoju, obliczyła, że licząc około 300 sądów pokoju na kraj cały, koszt ich utrzymania około pół miliona rocznie by wynosił.

Obecnie zaś kosztuje utrzymanie Sądów powiatowych w Galicyi 3,540.000 podług uchwalonego na rok bieżący budżetu. Ogólna liczba spraw, jakie mają do załatwienia Sądy powiatowe, wynosi 1,837.943 podług statystyki urzędowej z 1882. roku. W tych jest spraw cywilnych 1,633.738, karnych 114.621, drobiazgowych około 317.000. Otóż, jeżeliby dla sądów pokoju odpadły sprawy spadkowe, o opiekę nad małoletnimi, kuratele i rachunki opiekuńcze t. j. około 150.000, drobiazgowe t j. przeszło 300.000, jeżeliby odpadły sprawy karne i wykroczenia lżejsze zagrożone karą do 8 dni aresztu t. j. około 90.000, więc nie spełna 600.000, to prawie trzecia część wszystkich spraw załatwianych przez sądy zwykłe, przeszłaby na sądy pokoju.

Jeżeli zwykłe sądy kosztują 3 i pół miliona zł., a trzecia część ich agend przeszłaby na sądy pokoju, któreby kosztować miały tylko pół miliona zł. więc oczywista znaczna oszczędność.

Jeżeli teraz rachunki rozpatrzymy w stosunku do ilości spraw, to z cyfry wysokości kosztów utrzymania sądów powiatowych wypada, że każda sprawa najmniejsza, załatwiona przez sądy urzędnicze, kosztuje skarb publiczny przeciętnie 2 zł., tymczasem załatwiona przez sądy pokoju, którychby było dwa razy więcej, nie biorąc nawet w rachubę oszczędność w kosztach stemplowych i powłóczki ludzi na termina sądowe, licząc wyłącznie tylko same koszta kancelaryjne, wypadnie mniej jak 1 zł. na sprawę. Wynika z tego, że dla skarbu publicznego i dla ludności powstałaby oczywista oszczędność w kosztach sądowych, gdyby została wprowadzoną w życie instytucya sądów pokoju.

Udowodniłem na podstawie dat urzędowych, iż argument, jakoby zaprowadzenie sądów pokoju mogło się sprzeciwiać względom oszczędności, jest nieuzasadniony i z tego powodu zalecam sprawę tę najgoręciej rozwadze komisyi oszczędnościowej, jeżeli ona jeszcze istnieje.

Prawnicza komisya fachowa Wydziału krajowego wykazała, że Skarb publiczny robi na sądach dobry interes, a mianowicie, że z taks od interesów prawnych i ze stempli więcej wpływa dochodów do skarbu państwa niż wynosi koszt utrzymania wszystkich sądów. Nie wiem, czy to się zgadza z pojęciem państwa prawa — eines Rechtstaates — ażeby względy sprawiedliwości, zadośćuczynienia wymogom prawa poświęcać względom fiskalnym.

Jeżeli to istotnie jest powodem, dlaczego różne Ministerstwa, którym przedkładano uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie zaprowadzenia Sądów pokoju, pomijają tę sprawę i takowej nie uwzględniają, to tego nie pojmuję, zwłaszcza, że rząd mógłby znaleść formę, któraby zadość uczyniła poniekąd i względom fiskalnym. Możnaby mianowicie odpowiednio obliczyć stemple co do spraw wytaczanych przed forum sądów pokoju, aby tym sposobem dla zadośćuczynienia względom pieniężnym sprawy samej, jednego z najszlachetniejszych i najszczytniejszych obowiązków państwa, wymiaru sprawiedliwości, nie poświęcać dla względów rachunkowych

Pomiędzy mnogimi okolicznościami, które przemawiają za zaprowadzeniem sądów pokoju, jest jeden z najważniejszych ten, ażeby sprawy drobiazgowe były poruczone nie jak teraz urzędnikom, którzy mają z mocy dekretu swego, bez względu na to czy są uzdolnieni do tego z charakteru i z usposobienia, z mocy sumiennego prze-

konania swego i bez apelacyi o tych sprawach orzekać.

Przyznaję, że gdzie urzędnik, który ma załatwiać sprawy drobiazgowe, jest człowiekiem sumiennym, tam to nie jest szkodliwe, ale powołuję na świadectwo tych Panów, którzy znają stosunki w kraju, że jeżeli przy którym sądzie powiatowym ma przydzielone sobie sprawy drobiazgowe urzędnik nie zupełnie sumienny, że doprowadza on do ruiny całą okolicę.

Spraw drobiazgowych wszystkich jest rocznie przeszło 300.000. Tylko w 560 wypadkach rocznie zdarzyło się w r. 1882., że strony wniosły odwołanie przeciwko wyrokowi, a tylko w 70 wypadkach te odwołania były uwzględnione, zresztą cała masa wyroków zapada bez odwołania, zaś w 40.000 wypadków nawet w kontumacyi. A jakie są dzieje owych wyroków kontumacyjnych w sprawach drobiazgowych!...

W tej Wysokiej Izbie zasiadają sędziowie, oni mogą opowiedzieć, jakie sceny dzieją się przy takich terminach drobiazgowych.

Teraz weźmy sprawę opieki nad małoletnimi i bezwłasnowolnymi. Darmo siliłbym się przedstawić to Wysokiemu Sejmowi, zwłaszcza, że o wiele wymowniejszemi usty, niż ja bym to był w stanie uczynić, p. Madejski nie zbyt dawno, to w barwach żywych w sposób przekonywający wykazał, jaka krzywda dzieje się po największej części sierotom i wdowom, istotom, które nie są zdolne same obronić się z tego powodu, że przepisy prawne o ochronie ich interesów nie są odpowiedne, że nie stoją one na wysokości potrzeby rzeczywistej.

Ja sobie tłómaczę, że właściwym powodem, dlaczego w Austryi sprawa sądów pokoju nie znalazła przychylnego przyjęcia w sferach decydujących, nie może być co innego, jak tylko to chyba, że zaprowadzenie sądów pokojów zadałoby stanowczy i ostateczny cios biurokracyi. Wszystko w Austryi robi się połowicznie. Więc w administracyi przyznano częściowy samorząd, w sądownictwie zaprowadzono obywatelskie sądy przysięgłych dla zbrodni. Traktuje się sprawa ustnego postępowania w sprawach cywilnych — czy daleko postąpiła, nie wiem. Lecz właśnie tam, gdzie sądownictwo styka się z najliczniejszą masą ludności, gdzie wnika w głąb społeczeństwa, tam sfery decydujące nie mają odwagi przyjąć przychylnie tego wniosku, skoro zaprowadzenie sądów pokoju, pomimo, że jak wspomniałem, istnieją one już w całym świecie ucywilizowanym, i że ze wszystkich krajów koronnych takie żądania jednomyślnie ponawiane bywają.

Dawniejsze Sejmy z tej strony pojmowały sądy pokoju. Zaraz w roku 1861. jak tylko wszedł Sejm w życie, poseł Ziemiałkowski w jednym i tym samym wniosku, na jednem i tem samem posiedzeniu, we wniosku, w którym podał zarysy całej autonomicznej organizacyi kraju, żądając przyznania samorządu w gminie, w powiecie, w utworzeniu autonomicznego urzędu krajowego, umieścił także żądanie sądów pokoju i z tą żywością i energią, z jaką dawniej Sejm takie sprawy zawsze traktował, bywała ponawianą konsekwentnie w każdej sesyi dawniejszych kadencyj, sprawa sądów pokoju. A z czem większym naciskiem Sejm domagał się zaprowadzenia sądów pokoju, na tem silniejszy opór natrafiały wówczas te żądania Wysokiego Sejmu we Wiedniu.

Zapewniają, że teraźniejszy Rząd zrywa z dawniejszemi tradycyami, że szczerze sprzyja idei autonomicznej. Jeżeli tak, to jest nadzieja, że gdy Wysoki Sejm raczy ponowić żądanie o zaprowadzenie tej instytucyi, że może ta sprawa na przychylniejsze natrafi teraz przyjęcie w sferach Rządu centralnego. W tej tedy nadziei postawiłem mój wniosek.

Co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza, by wniosek p. Merunowicza odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do właściwego użycia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych. (**Al. 78.**)

P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wysoki Sejmie! Podzielamy wszyscy zdanie o ważności stanowiska gmin w ustroju społecznym i o doniosłości ich zadania w administracyi kraju i państwa.

Gmina zaś wówczas tylko pełnić może należycie mnogie i ważne zadania wchodzące w za-

kres jej działania, jeżeli jej zapewnionem będzie regularne wpływanie dochodów potrzebnych na pokrycie wydatków z urzędowaniem połączonych. Zdawałoby się zatem, że ani kraj, ani państwo nie będą stawiać gminom trudności w regularnem pobieraniu dochodów potrzebnych na pokrycie celów budżetem ściśle objętych; — zwłaszcza też państwo, w którego zastępstwie — to jest na poruczony zakres działania, gminy wydają trzy czwarte z swoich rocznych dochodów, jak to Wydział krajowy w sprawozdaniu tegorocznem na 15 stronie konstatuje.

Tymczasem właśnie państwo utrudnia prawidłowy ruch maszyny administracyi gminnej pewnem zarządzeniem politycznych władz powiatowych i organów skarbowych, wychodzącem na szkodę toku spraw gminnych i narażającem albo majątek zakładowy na uszczuplenie, albo zarząd gminy na imanie się czynności z ustawą sprzecznych.

Nie tajno bowiem nikomu — nawet i Wysokiemu Rządowi — że w Galicyi mało jest gmin w tak szczęśliwem położeniu, któreby im pozwalało pokrywać wydatki budżetowe własnym majątkiem i własnym dochodem; przeważnie uciekać się muszą do nakładania dodatków do podatków, częstokroć sto na sto, ażeby podołać potrzebom własnego i poruczonego zakresu działania. Jeżeli weźmiemy, że nakładanie dodatków do podatków jest pojedynczo podwyższeniem danin publicznych, zrozumiemy łatwo wrodzony wstręt naszych gmin do tej operacyi; wstręt — zrozumiały zresztą i innym warstwom społeczeństwa, choć bywają z tem oswajane; gdyż nie tylko każdy rodzi się z paczką pewnej części długu publicznego pod pachą, nie tylko co roku bywa każdy pilnie wdrażany do przestrzegania terminów tej miłej czynności, ale nadto każdy rok stary zostawia regularnie w spuściźnie nowemu perspektywę tradycyjnej progresyi tej alfy i niemal omegi szczęścia galicyjskiego rolnika i przemysłowca.

Jeżeli zatem gminy mimo tego wstrętu uchwalają dodatki do podatków na pokrycie potrzeb administracyjnych, to już to musi być ostateczna konieczność — dura necessitas; musi to być jedyny, wyłączny, niczem zastąpić się nie dający fundusz na sprawowanie zadań publicznych z powołaniem ich połączonych. Kto mu ten jedyny, wyłączny, niczem zastąpić się nie dający fundusz zapiera, zapiera możność utrzymania ładu w gminie, unicestwia załatwienie spraw najważniejszych, krótko: tamuje prawidłowy ruch maszyny administracyjnej.

W innych prowincyach Przedlitawii — z wyjątkiem Czech — ustawodawstwo gminne zawarowało nietykalność dodatków gminnych w ten sposób, że pobieranie i przechowanie ich przekazało samym gminom, usunięto więc organom skarbowym możność wyciągania rękę po nie; nasze zaś z powodu poziomu wykształcenia gmin i dla ułatwienia kontroli przekazało §em 87ym ściąganie, a tem samem i przechowanie dodatków gminnych organom rządowym. Przechowanie to jest czasowe i depozyt ten, jako mający specyalny tytuł i przeznaczenie, winien być na każde wezwanie gminy wydany, inaczej — jak wyżej powiedziałem — gmina publicznego zadania swego dopełniać nie może.

Cóż się dzieje?

Naczelnik gminy zgłasza się z kwitem należycie wygotowanym do c. k. Urzędu podatkowego. C. k. Urząd podatkowy kwit odbiera i oświadcza zdumiałemu wójtowi, że pieniędzy nie dostanie, gdyż je c. k. Starostwo zajęło. Na co? na opłacenie ekwiwalentu w gminie Tłumacz, której rekurs jest właśnie w toku; na uiszczenie zaopatrzenia wdowie po nauczycielu w Oleszy, pani Albinie Sieczyńskiej, a to z karą 6 procent zwłoki; na pokrycie zaległości funduszu szkolnego okręgowego w gminach: Tyśmienica, Tłumacz, Otynia, Jezierzany, Słobudka z Łokutkami i Tarnowica polna; na ten ostatni cel nie tylko w Kolbuszowskiem i Tłumackiem, ale gdyby dobrze poszukał, także w innych wielu powiatach, a nawet, jak Wydział powiatowy w Kolbuszowie donosi, na pokrycie zaległych podatków, ciążących na poszczególnych kontrybutach w gminie.

Proszę sobie wyobrazić położenie tego wójta, który bez pieniędzy odchodzi, a jutro ma zapłacić koszta szupaśnictwa, karmić aresztanta, którego tak długo trzeba przytrzymać, aż się sprawdzi miejsce jego przynależności, co czasami kilka tygodni trwa, a nawet raz w Tłumaczu ośm miesięcy trwało; który ma zapłacić sekretarza gminy, policyantów, polowych, komisarzy targowych, płacić procenta i amortyzacyę długu hipotecznego i bieżących, opłacić koszta najmu kancelaryi i t. p.

Nie jestem złośliwym, ale gdybym tak mógł Jego Ekscelencyi Panu Ministrowi finansów zakondykować Jego wpływy budżetowe! chciałbym widzieć, jakby sobie w takim razie poradził? Zapewne, jak sobie wójt radzi! Albo się chwyta nielegalnych środków, wybierając wbrew ustawy ponowne daniny od numeru, albo narusza majątek zakładowy gminy, głównie mikroskopiczne kasy pożyczkowe, albo zaciąga długi. Jakkolwiek ten ostatni środek zdaje się najpopularniejszym tak w Wiedniu jak w Ottynii — rezultat jednak tego przymusowego położenia wójta, jakikolwiek on będzie, na korzyść gminy on nie wychodzi, a już władzom z pewnością sympatyi nie jedna.

Taki stan rzeczy spowodował dwa Wydziały powiatowe, Tłumacki i Kolbuszowski, udać się o pomoc do Wydziału krajowego, który (niech mi tu wolno będzie podnieść z wdzięcznością) pospieszył pośredniczyć w tej sprawie, jak to w ogóle zawsze i na każde odniesienie się Wydziałów powiatowych z uznania godną gotowością czyni. Rezultat nie był świetny; Prezydyum c. k. Dyrekcyi Skarbowej w piśmie z dnia 27. Maja b. r. L. 662/pr. odwołało się na swoje własne rozporządzenie z przed dwunastu laty, to jest z dnia 8. Października 1873. L. 200/pr. i oświadczyło, że nie widzi powodu wystąpienia z urzędu przeciw postępowaniu władz politycznych i podatkowych, gdyż we wszystkich tych wypadkach chodziło o ściągnięcie zaległej należytości z gmin jako takich. Nie pójdę w ślad Wydziału krajowego, który w piśmie z dnia 14 Lipca b. r. z ustawą w ręku dowodził, że się c. k. Dyrekcya Skarbowa myli; a nie pójdę dla tego, że o myłkach na tem polu dałoby się dużo powiedzieć; muszę jednak podnieść dwa momenta z odezwy c. k. Dyrekcyi Skarbu, które są bardzo ciekawe.

Pan Marszałek pozwoli mi z tej odezwy, którą tu mam przed sobą w oryginale, odnośne ustępy odczytać. Brzmią one (czyta):

„Mimo odwołania się Świetnego Wydziału krajowego na ustawę z dnia 17. Czerwca 1874. Nr. 52. D. u. kr., która przemawiać ma za uwolnieniem dodatków gminnych od egzekucyi w ogóle, nie może Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu z obowiązku wskazanego instrukcyą służbową pod względem ścisłego przestrzegania zakresu działalności zgodzić się na żądane ścieśnienie przepisów egzekucyjnych, zwłaszcza, że i w powołanej ustawie nie dostrzega się żadnego śladu intencyi zabezpieczenia dodatkom gminnym zwolnienia od egzekucyi, lecz przeciwnie wypowiedziana jest w niej raczej wyraźnie możebność prowadzenia egzekucyi sądowej na wspomniane dodatki . . . . . Skoro zaś egzekucyjność dodatków gminnych jest w ogóle ustawą zastrzeżona, to uznaną ona być musi i na polu egzekucyi politycznej w ramach obowiązującej w tutejszym kraju prowizorycznej ordynacyi egzekucyjnej z r. 1855.“ . . .

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że ustęp dopiero przeczytany konstatuje z pewnem zadowoleniem zupełną analogię między egzekucyą sądową i egzekucyą polityczną. Można się długo spierać o to, którego z filozofów uważać należy za pierwszego logika; można przyznać naszemu wiekowi olbrzymi postęp w dziedzinie zdobyczy ducha i umiejętności, albo i nie przyznać i odnieść wszystko do mrocznej przeszłości cywilizacyi Chin lub kultury staroegipskiej na zasadzie, że „Nil novi sub soli“ — można dużo dyskutować, któremu z narodów należy się palma pierwszeństwa na polu wynalazków, ale tego mi nikt nie zaprzeczy Panowie, że wynalazek analogii merytorycznej między egzekucyą sądową i egzekucyą fiskalną — „das ist ein Meisterstück!“ — Przed majestatem sądownictwa ze czcią skłaniam głowę; wyroki jego — oczywiście względnie — są nieomylne, ale tej samej nieomylności windykować pierwszemu lepszemu zarządzeniu skarbowemu — stawiać na równi wymiaru sprawiedliwości i wymiar należytości — nie mogę wobec ósmego przykazania dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu“.

Dalej stoi w tem piśmie (czyta):

„O ileby zaś tak w jednym z wypadków podniesionych na wstępie powołanemi szanownemi odezwami Świetnego Wydziału krajowego lub w jakim innym w przyszłości wydarzyć się mogącym wypadku tego samego rodzaju, gmina interesowana czuła się pokrzywdzoną specyalnemi zarządzeniami wykonawczemi, wydanemi przez c. k. Starostwo w zastosowaniu rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 8. Października 1873. L. 200/pr. stoi zawsze otworem droga rekursu w właściwym toku instancyi“.

Święta prawda. Ostatnich dziewięć słów tego reskryptu, to rzeczywiście ewangelia. Tak jest! Organa skarbowe wymierzają należytości i publiczne daniny zawsze tak, aby zawsze stała otworem droga do rekursu.

W odpowiedzi na przytoczoną odezwę wystosował Wydział krajowy do c. k. Dyrekcyi Skarbu pod dniem 14. Lipca b. r. L. 29.860 długie, i rzecz z gruntu wyczerpujące pismo, w którem dowodzi nielegalności używania dodatków gminnych na jakiekolwiekbądź inne cele, aniżeli na pokrycie wydatków budżetem preliminowanych; wskazuje wobec takiego postępowania władz na niemożność utrzymania porządku w gospodarstwie gminnem, wskazuje na niebezpieczeństwo naruszenia majątków zakładowych na uszczuplenie, wskazuje, że gmina przy najlepszej woli nie będzie mogła spełniać publicznych swych zadań wobec kraju i państwa, na czem ostatecznie nie tylko gminy, lecz także kraj i państwo cierpieć muszą.

Gdy po upływie kilku miesięcy na to pismo nie było odpowiedzi, i pewne grono członków Sejmu postanowiło sprawę tę wytoczyć przed forum Wysokiej Izby, doszliśmy do wiadomości, że prawdopodobnie wskutek pisma Wydziału krajowego wystosowało Prezydyum c. k. Dyrekcyi skarbowej okólnik, dotąd jeszcze nie rozesłany (przynajmniej przed tygodniem jeszcze nim nie był) okólnik z dnia 5. Listopada b. r. l. 1,170 pr. do wszystkich Starostw, w którym ścieśnia dowolność Starostw w kondykowaniu dodatków gminnych, robiąc takowe zawisłem od poprzedniego przedłożenia wywodnego sprawozdania bądź sobie, bądź Wysokiemu Namiestnictwu, w którym dalej wskazuje na ważne postanowienie ustawy z dnia 17. Czerwca 1874. r. (Dz. u. kr Nr. 52.) ale w zasadzie rzecz została taką, jaką była, i nietylko nie usunięto niebezpieczeństwa ogołocenia w danym razie gminy z funduszów potrzebnych na jej administracyę, ale co więcej okólnik ten upoważnia Starostwa, chociaż niezmiernie delikatnie, do zajęcia w interesie służby poborowej takiego stanowiska wobec budżetów gminnych, jakie w moc ustawy zastrzeżonem jest tylko Radzie powiatowej; „es ist halt eine leise Grenzverschiebung“, wobec której obojętnym zostać nie można.

Ta okoliczność, jak niemniej wyraźne i wiekopomne zdanie Dyrekcyi Skarbu w piśmie z d. 27. Maja b. r. L. 662 pr., że w ustawie gminnej nie dostrzega się żadnego śladu intencyi zabezpieczenia dodatkom gminnym zwolnienia od egzekucyj, spowodowała nas do uczynienia złożonego do laski marszałkowskiej wniosku. Chcemy, aby już nie ślad intencyi, ale wyraźne ustawodawcze postanowienie wzięło w obronę te gminy, które prócz dodatków do podatków nie mają innych funduszów na pokrycie potrzeb administracyjnych. Nie tworzymy tu żadnych trudności przepisom egzekucyjnym, nie usuwamy nawet z pod ich kondyktu innych opłat na cele gminne nie należących do kategoryi dodatków do podatków w spomnianych w paragrafie 77. lit. b., chcemy tylko najuboższym gminom dać możność stanąć na równi z szewcem, któremu nie wolno zabrać szydła i z gospodarzem, którego pług jest wyjęty z pod kondyktu; chcemy przypomnąć, że jeżeli gminy mają obowiązki wobec państwa, państwo też ma wobec gmin pewne idealniejsze obowiązki, niż wyłączne szpikowanie kas rządowych.

Z tego powodu polecamy nasz wniosek względom Wysokiej Reprezentacyi i życzliwemu ocenieniu komisyi administracyjnej, do której go odesłać proszę. Rozporządzenie, jakiekolwiek bądźby ono było, chociażby najżyczliwszą pisane ręką, jest od dziś do jutra i może być każdej chwili odwołanem; ustawa zaś będzie musiała być uszanowana przez organa, które wobec nas nie zawsze dają się pojmywać życzliwe intencye Wysokiego Rządu. Jakkolwiek bowiem wierzę i cieszę się, iż Wysoki Rząd sprzyja krajowi, cieszyć się będę bardziej, jeżeli trochę mniej sprzyjać, a więcej dbać będzie (brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek odesłany był do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w sprawie ulg dla gorzelni rolniczych przy opodatkowaniu wyrobu spirytusu i w przedmiocie usunięcia trudności przy wywozie spirytusu transito przez Rumunię. (**Al. 79.**)

P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoki Sejmie! Wniosek, który mam zaszczyt przedstawić, nie jest nowy. Niestety! Sprawa ta już kilkakrotnie była przedmiotem obrad tej Wysokiej Izby; muszę dodać niestety, bo dotychczas bez dodatniego rezultatu. Jeżeli ją teraz podniosłem, to dlatego, bo sprawa ta wobec przesilenia rolniczego ma dziś ważniejsze znaczenie i większą doniosłość. Przesilenie to nie jest nasze specyalnie; dotyka

ono i inne kraje i państwa. Jednakowoż zważywszy, że inne kraje nie polegają wyłącznie tylko na rolnictwie; że mają inne zródła dochodów, rozwinięty przemysł, my zaś przez długie lata po macoszemu traktowani i ograniczeni tylko do dochodów wyłącznie z roli, tą kryzis rolniczą silniej dotknięci być musimy i jesteśmy od innych krajów i państw. Gorzelnictwo u nas jest ściśle związane z gospodarstwem. Przedewszystkiem muszę podnieść, że nie należy tej sprawy uważać jako sprawy dotyczącej tylko właścicieli gorzelń, ale jako sprawę dotyczącą ogólnie całego kraju.

Wiadomem jest każdemu, że właśnie ci, co gorzelń nie mają, daleko drożej spieniężają ziemiaki, jak ci, którzy posiadają gorzelnie i to jest bardzo łatwe do pojęcia. Raz wszedłszy w peryod pędzenia gorzelń, zapłaciwszy podatek z góry za miesiąc, jak produktu zabraknie, nie można się targować, musi się drożej płacić. Powtarzam jeszcze raz, że nie należy sprawy uważać jako sprawę wyłącznie właścicieli gorzelń, ale całego kraju.

Głównem zadaniem w rolnictwie jest przerabianie surowych produktów w miejscu. Otóż kraj nasz jest w tem położeniu, że jedynym przemysłem, który płody surowe przerabia w kraju, jest wyrób spirytusu. W tem ani Ameryka ani Indye, a nawet w przyszłości i Kongo konkurencyi nam nie zrobią.

Dlatego powiedziałem na wstępie, że sprawa ta ma obecnie ważniejsze znaczenie i większą doniosłość. Nie da się zaprzeczyć, że gorzelnictwo u nas jest w upadku, jakkolwiek być może, że w roku obecnym przyniesie większy dochód skarbowi, wiadomem jest jednak każdemu, że rok obecny jest jednym z najlepszych co do urodzaju kartofli.

Inne produkta nie dają się przechować i dalej transportować, kartofla musi być na miejscu przerobioną; może być i z pewnością to nastąpi, że przy zamknięciu rachunków skarbowych co do tego działu okaże się zadowolenie. Jednak należy także zważyć, co pod tym względem wykaże zamknięcie rachunków producentów, t. j. tych, którzy ten produkt przerabiają i płacą. Dziś już prawie można stanowczo powiedzieć — przynajmniej co do wschodniej części Galicyi, bo te stosunki są mi dokładnie znane, co do zachodniej nie wiem — dziś powtarzam, z pewnością można powiedzieć, że zamknięcie rachunków gorzelnianych w tym roku będzie bardzo niezadowalniające. Według obliczeń, które dziś każdy z gorzelników u siebie może zrobić, jak się przedstawia spieniężenie tego produktu? W najlepszym razie przynosi centnar metryczny kartofli płukanych 40 ct., co przeliczywszy to na korce, a zatem 1½ korca 30 ct. za korzec; mógłbym wymienić gorzelnie od kilku miesięcy będące w ruchu, gdzie centnar metryczny przynosi zaledwie 30, 25 ct. Pytam, czy wobec tego opłaci się produkcya? Bynajmniej. Jednakowoż pomimo tego jesteśmy zmuszeni produkt ten przerobić na spirytus — bo co z nim zrobić i jeżeli w tym roku większy dochód przyniesie skarbowi, nie należy zaliczyć tego na rachunek rozwoju tej industryi, tylko jako zużytkowanie tego produktu.

Wspomniałem, że gorzelnie są u nas w upadku. Owóż należy podnieść, jakie mogą być powody, które ten upadek sprowadziły.

Otóż rozwiązanie tej kwestyi jest bardzo łatwe. Powstały gorzelnie fabryczne oparte na kapitale, gorzelnie, które dziennie przerabiają 1000—1500 hektolitrów, a te są protegowane, zaś gorzelnie rolnicze nie cieszą się tą protekcyą; pozwolę sobie w krótkości zestawić stosunek jednych do drugich.

Gorzelnie fabryczne rozpoczynając kampanię mogą się oprzeć z góry na pewnem kalkulum, bo wiedzą: produkt mię kosztuje tyle, cena spirytusu ta i ta, kupuje najlepsze zboże, więc może obliczenie to przeprowadzić. Wiadomo, że im większa fabryka, tem mniejsze koszta administracyi w stosunku do fabryk mniejszych. Oprócz tego są one w tem położeniu, że rektyfikując spirytus na exprit, który jest dopiero artykułem handlowym świata, mogą wyjść za granicę, uzyskać zwrot całej akcyzy, prócz tego 10% premii. Wszystkich tych korzyści pozbawione są gorzelnie rolnicze; rolnik musi przerabiać produkt, który mu ziemia wydaje, czy on jest w stanie dobrym lub nie; n. p. tego roku w naszej okolicy kartofle nie mają więcej jak 13% skrobii, jęczmień zrośnięty, możeż być jakiekolwiek porównanie z gorzelniami fabrycznemi, które pewnie nie kupią takich kartofli.

To są powody, że gorzelnie fabryczne po prostu, że tak powiem, duszą gorzelnie rolnicze, to jest fakt, to nastąpiło we Węgrzech, że dziś prawie w Węgrzech gorzelnie rolnicze przestały istnieć, a jeżeli tak dalej pójdzie, nie ulega wątpliwości, że i u nas to nastąpi, z tą tylko różnicą, że w Węgrzech gorzelnictwo nie jest ści-

śle połączone z gospodarstwem, u nas zaś ono ściśle jest połączone z gospodarstwem rolniczem, i jak gorzelnie upadną niewątpliwie zwiększy to kryzys rolniczą.

Teraz nasuwa się pytanie, co należy uczynić? Skoro przyjmujemy, że gorzelnie fabryczne uniemożliwiają istnienie gorzelń rolniczych, musimy przyjść do przekonania, że jedyny środek zaradczy jest zrównoważyć w opodatkowaniu stosunek gorzelń rolniczych w stosunku do gorzelń fabrycznych. I to nie jest tak trudno. Dzisiejsza ustawa obowiązująca czyni pewne ustępstwa dla gorzelń rolniczych mniejszych i tak: dla gorzelń o 50 hektolitrach przyznaje opust 10%, dla gorzelń o 35 hektolitrach 20%, dla gorzelń 25 hektolitrowych 25%. Tu jest pewna degressya. Dlaczego? słusznie, bo wydatki administracyjne przy gorzelniach o 50 hektolitrach są mniejsze, jak przy 25 hektolitrowych. Otóż przyjmując ten stan dzisiejszy istniejący możnaby powiedzieć: dobrze, jeżeli jest degresya, ale idźmy z progressyą co do gorzelń większych.

Podatek progressyjny — i mnie się zdaje, że podstawa ta wobec tego co jest, jest ugruntowaną. Weźmy n. p. Gdyby podatek gruntowy nie był obliczany od jakości roli i od ilości, tylko od ilości, i gdyby posiadaczom większych obszarów dano pewne ulgi a nawet możność odebrania całego podatku, który zapłacą i jeszcze premię, coby się stało? Wszystkie mniejsze obszary znikłyby, pozostałyby tylko bardzo wielkie.

To samo dziś można zastosować do obecnego gorzelnictwa wskutek niesłusznego sposobu opodatkowania; widzimy, że w Anglii istnieją tylko bardzo wielkie gorzelnie. Powtarzam, że jedynym środkiem zaradczym jest zrównoważenie co do opodatkowania na słuszniejszych podstawach gorzelń rolniczych w stosunku do gorzelń fabrycznych, wszelkie inne środki wskazywane nie odpowiedzą celowi.

Aby dojść do tego, należy przedewszystkiem, żeby sposób opodatkowania był jeden i ten sam dla gorzelń rolniczych i fabrycznych, bo inaczej przy dualizmie że tak powiem, to jest przy dwóch sposobach opodatkowania, to wyrównanie byłoby utrudnionem. Co do sposobu opodatkowania w różnych krajach Europy widzimy, że są różne sposoby opodatkowania. Jednak zważywszy, że kraj nasz jest w wielkiej biedzie, gdzie każdy cent teraz liczyć się winien, jestem tego zdania, że należy zachować dzisiejszy system opodatkowania dla gorzelń rolniczych ustanowiony t. j. od objętości kadzi fermentacyjnych. To się wrosło, do tego urządzono gorzelnie, więc dziś nie należy narażać gospodarza na niepotrzebne wydatki przeistoczenia, bo to wyrzucony pieniądz, a z wyrzuconym pieniądzem dziś liczyć się należy. Nie mogę Panowie zataić, że są pewne trudności w przeprowadzeniu tej ustawy odpowiednio tak, żeby wszystkim warunkom i potrzebom naszym odpowiadała. Ustawa ta jest państwową i musi za wspólnem porozumieniem obu połów Monarchii nastąpić, tymczasem warunki w jednej połowie i drugiej wręcz są przeciwne, i tak u nas gorzelnictwo wyłącznie polega na rolnictwie, we Węgrzech zaś przestało opierać się na rolnictwie i jest wyłącznie sprawą kapitalistów. To też na Węgrzech Rząd wspiera gorzelnie fabryczne, bo tam gorzelnie gospodarskie prawie nie istnieją, a zatem straty gospodarstwu nie przynoszą, u nas należałoby to inaczej urządzić, bo u nas wyłącznie polegają na rolnictwie. Walka kapitału z pracą oddawna niestety toruje sobie drogę i opanowuje wszystko jedno po drugiem, a kto wie, czy kryzys dzisiejszej nie jest powodem walka kapitału z pracą, który eksploatuje pracę, by się wzbogacić; to nie powinno ujść uwadze Wys. Rządu, że w obec dzisiejszych stosunków należy więcej pracę jak kapitał protegować, bo pierwsza ponosi wszelkie ciężary, drugi usuwa się od wszystkiego.

Przechodzę do punktu drugiego, to jest, aby Rząd przy nowych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunią, usunął dotychczasowe trudności wywozu spirytusu transito przez Rumunią. Gdybyśmy nawet to, co uznajemy za potrzebne, uzyskali, radykalnie temu nie byłoby zaradzone, bo nie dość sprodukować, ale trzeba starać się również i wywieźć: brak wywozu spirytusu zwiększa klęskę gorzelnianą, nie mamy gdzie go wywieść, przeciwnie dziś nam przywożą ztamtąd, gdzieśmy dawniej wywozili: w obec tego jest obniżenie ceny, jakie się już dawno nie praktykowało.

Dziś sprzedaje się po 63 centów garniec okowity. Otóż Panowie nie trzeba się spuszczać li tylko na obcą pomoc, należy nam samym pomyśleć nad sobą i dołożyć starania, aby sobie przecież jakoś do usunięcia tej kryzys samym drogę torować. Wiadomo jest powszechnie, że największym konsumentem i konsumentem stałym jest Wschód, Konstantynopol, Lewanta. Tam

dotąd handel był w ręku Prusaków i w ostatnich czasach wysełają tam spirytus z Rosyi i bardzo dobre interesa na tem robią. My jesteśmy jednymi z najbliższych tego punktu odbytu, bo mając kolej do Gałacza, dalej wodą transport do Konstantynopola i Lewantu powinniśmy być tam panami tego handlu. Inaczej się jednak dzieje. Przed szesnastu laty pojmowaliśmy, że trzeba się starać o odbyt, założyliśmy rektyfikacyę spirytusu. Nie będę zajmował Panów przebiegiem tej sprawy. Wiadoma jest ona wszystkim. Niestety, nie potrafiliśmy jej utrzymać i wielką krzywdę wyrządziliśmy krajowi, bo gdyby była dotychczas utrzymaną, wniosek mój dzisiejszy byłby zupełnie niepotrzebny. Jestem tego przekonania, że podniesieniem gorzelnictwa u nas i otworzeniem sobie odbytu na Wschodzie, nie powiem całkiem, ale w znacznej części przyczynimy się do ulżenia i usunięcia klęski rolniczej, która nam dziś zagraża. Małe są przeszkody co do transito spirytusu w Rumunii — żądają transportować spirytus w podwójnych beczkach, co utrudnia wywóz i zwiększa wagę — dziś to naszemu Rządowi z powodu kolei żelaznej nie będzie trudnem, by spirytus transito odbywał się w plombowanych wagonach — ale to trzeba przeprowadzić.

W 1886. r. winna być rektyfikacya założona, na to nas jeszcze stać a w krótkości powiem, że wielkich kapitałów nie potrzeba. Trzeba się zespolić, a fundusze te w kraju się znajdą; 4,000.000 zł. a macie fabryki, otworzony wywóz spirytusu i zadość uczynionem będzie temu, co pragniemy osiągnąć, t. j. podniesienie gospodarstwa i rolnictwa naszego.

Wiele jeszcze rzeczy dałoby się powiedzieć, lecz nie śmiem zajmować dłużej Wys. Izby, gdyż sprawa ta będzie jeszcze poruszoną w tej Izbie.

Zdążam do końca.

Nie jestem optymistą, nie widzę stanu dzisiejszego w różowych kolorach. Zgadzam się zupełnie z zapatrywaniami wiecu rolników, niedawno tu we Lwowie odbytego, co do krytycznego położenia kraju; nie mogę jednak zataić, że wyniosłem pewne wrażenie ogólnego zwątpienia. Zwątpienie, Panowie, to największa klęska. W ciężkich czasach nie należy opuszczać rąk i ulegać zwątpieniu, przeciwnie, podwoić pracę, silniejszym węzłem złączyć się ku wzajemnej pomocy i czerpać otuchę w wypowiedzianych słowach Najjaśniejszego Pana w mowie tronowej, że zadaniem jego rządów będzie przedsiębrać środki zaradcze przeciw temu przesileniu. Możemy więc mieć nadzieję, że Rząd Jego Cesarskiej Mości, z uwagi, że z utrzymaniem tej industryi, tak ściśle z gospodarstwem naszem złączonej, przyjdzie w pomoc gospodarstwu krajowemu w obec tej kryzys rolniczej i w ugodzie z Węgrami niebawem zawrzeć się mającej, dołoży starania, by gorzelnictwo nasze w obec gorzelń fabrycznych istnieć mogło. (Brawo.) Nie żądam uszczuplenia Rządowi dochodów, nie żądam żadnych wyłącznych korzyści dla gorzelń rolniczych, lecz żądam słuszności i sprawiedliwości. (Brawo.)

Co do formalnego traktowania, z natury rzeczy wniosek mój winien być przekazany komisyi kultury krajowej — jednakże przedmiot ten jest specyalny i bardzo ważny, zatem stawiam wniosek, aby wybrać z całego Sejmu komisyę złożoną z 7 członków i tej komisyi wniosek mój przekazać.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania; kto się zgadza z tem, aby wybrać specyalną komisyę z 7 członków, i tej wniosek p. Erazma Wolańskiego przekazać, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla c. k. armii (drugie czytanie).

Sprawozdawca poseł Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie.

Wysoka Izbo!

Dnia 1. Grudnia dowiedziała się Wysoka Izba ze sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, że żyto galicyjskie z powodu rzekomej szkodliwości dla zdrowia wykluczonem zostało z dostaw dla c. k armii. W tem sprawozdaniu wyraziła komisya potrzebę zaprotestowania przeciw tak niesłusznemu potępieniu naszego zboża, a Wys. Izba podzielając zdanie komisyi gospodarstwa krajowego, jednogłośnie uchwalić raczyła w tej sprawie trzy rezolucye.

Tymczasem poseł Męciński przedłożył nowe fakta świadczące, że obawy komisyi były słuszne, gdy w rezolucyi nie mówiła tylko o życie lecz o zbożu galicyjskiem. Okazało się bowiem znowu, że Intendanturze wojskowej nie podobał się tu-

tejszy owies i że sprowadza takowy dla potrzeb armii z zagranicy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z 15 milionów, które państwo wydaje rocznie na zakupno zboża dla armii, nic się do kraju naszego nie wróci, chociaż wszyscy składamy się na tę olbrzymią sumę.

Po zbadaniu wszystkich faktów przedstawionych przez posła Męcińskiego, komisya nabrała przekonania, że postępowanie Intendantury wojskowej nie tylko nie odpowiada obietnicom, jakie Minister wojny dawał na posiedzeniach Delegacyi wspólnych w Wiedniu, lecz wprost sprzeciwia się dawniejszym rozporządzeniom Ministerstwa wojny.

Komisya przypuszcza, że Wysokiemu Rządowi zależeć będzie na zbadaniu powodów, dlaczego własne jego rozporządzenia nie bywają wykonywane i zarządzi, co potrzeba, aby organa podwładne stosowały się ściśle do woli Władz wyższych.

Jest to w interesie samego Rządu i w interesie niesłusznie krzywdzonego kraju.

P. Męciński domaga się słusznie, aby liweranci przy dostawach udowadniali pochodzenie zboża. Nakazuje to nawet reskrypt Ministerstwa wojny z 29. Marca 1885. L. 896. Słusznie żąda, aby przez stosowne zarządzenia przy rozpisywaniu licytacyi ułatwiono producentom krajowym dostawę zboża dla wojska.

Nie można zaprzeczyć twierdzeniu jego, że owies galicyjski jest lepszy, aniżeli zagraniczny, którym w tej chwili żywione są konie tutejszej załogi wojskowej.

Z tych powodów Komisya gospodarstwa krajowego wnosi rezolucye do Wydziału krajowego, do Rządu, co jest tembardziej potrzebne, że już po uchwaleniu znanej rezolucyi z dnia 1. Grudnia, Rząd zawierał układy z obcymi przedsiębiorcami, i wielkie transporta zboża z zagranicy przesyłane bywają do magazynów wojskowych w Galicyi. Wysoki Sejm raczy więc uchwalić następujące rezolucye:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zajął się jak najrychlej załatwieniem życzeń Sejmu zawartych w rezolucyi z dnia 1. Grudnia b. r.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił wszelkie możliwe starania u Rządu celem zapobieżenia dalszemu krzywdzeniu producentów krajowych przy dostawach zboża dla c. k. armii i ażeby o skutku swoich starań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wdzięczny jestem szanownemu p. wnioskodawcy, że sprawę, która już raz w Wysokiej Izbie była traktowaną, jeszcze raz wnioskiem swoim poruszył. Daje mi to pożądaną sposobność do sprostowania tego, co na podstawie niestety zbyt pobieżnych informacyi, wówczas Wysokiej Izbie tu przedstawiłem. Rzecz była traktowaną z wielkim pośpiechem z dnia na dzień — nie można więc było przejrzeć aktów i dokumentów potrzebnych do wyjaśnienia rzeczy. Pragnę sprostować to, co powiedzianem było z mej strony o dozwolonych procentach zanieczyszczenia zboża oddawanego administracyi wojskowej. Powiedziałem wtedy, że dozwolonem jest $3^1/_2\%$ zanieczyszczenie bez różnicy co do natury nieczystego ziarna. Jednakowoż nie całkiem tak się rzecz przedstawia. Zanieczyszczenie w zbożu przeznaczonem na pożywienie dla wojska, może wynosić tylko $2^1/_2\%$, jak to szanowny wnioskodawca sam podniósł, a co do natury zanieczyszczenia są osobne szczegółowe postanowienia, których wówczas nie miałem przed sobą. Rozporządzenia Ministerstwa wojny, które stanowią dla całej armii w całej Monarchii jedyną podstawę do ocenienia artykułów potrzebnych dla armii, wydane zostały w r. 1884. w niemieckim tekście pod tytułem: „Vorschrift für die Verpflegung des k. k. Heeres“. Wysoka Izba pozwoli, że przepisy tyczące się wypadków, które tutaj były podniesione, odczytam w oryginale niemieckim. Wyświecą one przebieg całej sprawy. W ustępie wskazującym procent dozwolonego zanieczyszczenia zboża jest ustęp następujący (czyta):

„Schädliche, zu den tolerirten Unreinheits-Procenten zählende Sämereien als: Taumellolch (Tollkorn), Wachtelweizen, Stechapfel und Steinsamen dürfen im Getreide nur in ganz geringfügiger, für das Auge kaum wahrnehmbarer Menge.“

Te przymieszki są tolerowane, jednakże tylko w takiej ilości, jaka dla oka jest prawie niedostrzegalną.

Następują dalej przymieszki innego rodzaju (czyta):

„Wilder Hurblauch, dann mit Krankheiten behaftete Körner (namentlich Mutterkorn Weizengallen), jedoch gar nicht, höchstens nur vereinzelt vorkommen.“

Tem się też tłómaczy, że w awizach licytacyjnych, które na podstawie tego ogólnego rozporządzenia bywają wydawane, nie ma wzmianki, ile sporyszu może być w zbożu, bo wedle ogólnego przepisu sporysz wcale nie powinien się znajdować. Wyjątkowo mogłyby być tylko ziarna sporyszu, „vereinzelt“ t. j. gdzieniegdzie.

Dowiadywałem się, jak się dochodzi tej dozwolonej nie ogólnej ale przypuszczalnej ilości sporyszu? Powiedziane mi na to, że jeżeli jest kilkanaście worów zboża, otwiera się takowe, i jeżeli gdzieniegdzie tylko jakie ziarnko sporyszu spostrzeżone zostanie, wówczas zboże zostaje przyjęte. Jeżeli we wszystkich albo w przeważnej części worków pokaże się sporysz, chociażby tylko w pojedynczych ziarnach, to wtedy nie zachodzi wymagany warunek („vereinzelt“) i takie zboże nie może być przyjęte.

Przechodzę do faktu tutaj podniesionego i do postępowania Intendantury wojskowej krakowskiej.

Oceniając to postępowanie zupełnie objektywnie, musimy przyznać, że Intendantura krakowska w obec tego przepisu, tak wyraźnego i stanowczego, nie mogła inaczej postąpić, jak tylko przekonawszy się, że w przedstawionych jej worach znajduje się sporysz, odmówić przyjęcia dostawionego zboża. Tego zaś faktu, że sporysz w zbożu się znajdował, szan. wnioskodawca nie tylko nie zaprzeczał, lecz sam to przyznał, a nadto wszyscy agronomowie twierdzą, że u nas w bieżącym roku nie ma żyta, w któremby się nie znajdował sporysz, chociażby w minimalnej ilości.

Odniesiono się do Ministerstwa wojny. Ministerstwo wojny zarządziło dochodzenie w trzech młynach z dobrej woli i w chęci wyświecenia sprawy, zarządzono próby, aby się przekonać, czy tej ilości sporyszu, jaka się znajdowała w zbożu tarnowskiem, nie możnaby jako nieszkodliwej dla zdrowia tolerować.

Próba się odbyła, komisya sanitarna orzekła, że mąka z tego żyta wyrabiana może być szkodliwą zdrowiu i Intendantura zboża nie przyjęła. Od tego czasu powstał spór nie o to, czy Intendantura mogła przyjąć zboże, lub nie, lecz o to, czy sporysz w ogóle jest zdrowiu szkodliwy, czy nie.

Idzie teraz o to, czy ten przepis, który Intendanturze zboża przyjąć nie pozwolił, ma racyą, czy nie? Jeżeliby nowe badania naukowe wykazały, że przepis dziś istniejący nie ma racyi bytu, to być może, że przepis ten zostałby zmieniony.

Co do motywów tutaj administracyi wojskowej przypisywanych, to stanowczo wykluczonem jest mniemanie, jakoby po za tem tkwił ukryty zamiar wykluczenia zboża galicyjskiego od dostaw dla armii w ogóle. Intencyą wojskowej administracyi jest przeciwnie, aby o ile możności uwzględnić produkcyę krajową.

Tutaj mogę się powołać na akta autentyczne, późniejsze niż akta, zacytowane przez p. Męcińskiego, a wcześniejsze niż rozprawa sejmowa tego przedmiotu dotycząca, bo na reskrypt Ministerstwa z 7. Listopada b. r.

Muszę znowu poprosić W. Izbę o chwilkę cierpliwości i uwagi. Przeczytam reskrypt w tekście niemieckim i zdaje mi się, że to wystarczy, aby co do intencyi naczelnictwa armii Wysoką Izbę zupełnie zaspokoić. (czyta):

Die Art der Sicherstellung der Verpflegsbedürfnisse der Armee insbesondere in Betreff der Wahl der Bezugsquellen, berühren das eminente Interesse der landwirthschaftlichen Bevölkerung.

Mit Hinblick hierauf sieht sich das Ministerium veranlasst die Aufmerksamkeit der politischen Landesstellen auf diesen wichtigen Gegenstand und auf den Umstand zu leiten, dass die Heeresverwaltung im wohlverstandenen beiderseitigen Interesse bemüht ist, der direkten Betheiligung der Gemeinden und Producenten an dem militär-ärarischen Verpflegs-Geschäfte die breiteste Basis zu sichern.

Tu muszę zwrócić uwagę, że ten reskrypt wyszedł nie do wojskowości, lecz do namiestników wszystkich krajów, aby się zapewnić ze strony władz politycznych co do odpowiedniego udziału w akcyi (czyta):

Zu diesem Ende war die Militär-Verwaltung bisher auch bestrebt, dahin zu wirken, dass einer-

seits die fallweisen Verlautbarungen über beabsichtigte Käufe und Sicherstellungen in den meisten Kreisen der betheiligten Bevölkerung bekannt und dass andererseits den Gemeinden und Produzenten beim Abschliessungsgeschäfte besondere Vortheile gewährt werden.

In beiden Richtungen ist den mit dem Verpflegsgeschäfte betrauten Militär-Behörden und Anstalten das Verhalten vorgezeichnet, indem die „Vorschrift für die Verpflegung des k. k. Heeres“ die ausdrückliche Bestimmung enthält, dass über alle zu effectuirenden Käufe die politischen Behörden mit dem Ersuchen zu verständigen sind, in entsprechender Weise auf die Produzenten und Gemeinden einzuwirken (zachęcać), damit sie sich am Geschäfte betheiligen und dass ferner die leistungsfähigen Grundbesitzer und landwirthschaftlichen Vereine zur Theilnahme an den Lieferungs- und Arendirungs-Verhandlungen seitens der ausschreibenden Behörden besonders aufzufordern sind. Es ist weiter ausgesprochen, dass auf die Deckung des Naturalien-Bedarfes durch die Gemeinden und die Produzenten das grösste Gewicht zu legen sei, dass bei gleichem Anbote immer den Gemeinden und Produzenten der Vorzug vor den anderen Mitwerbern eingeräumt werde, und dass dieselben vom Erlage eines Vadiums oder einer Kaution befreit sind“.

Więc nietylko wszystkie dostawy mają być w jak najszerszych kołach ogłaszane, lecz nadto władze polityczne są obowiązane wzywać producentów i gminy. Przy równych warunkach producenci mają mieć pierwszeństwo a nawet prawo uwolnienia od składania wadyum i kaucyi. Pozwolę sobie przeczytać reskrypt do końca, ponieważ są tu jeszcze wskazówki, które mogą zainteresować Wysoką Izbę (czyta):

„Indem hiernach der Standpunkt gekennzeichnet ist, welchen die Heeres-Verwaltung in Absicht auf die Wahl der Bezugsquellen für Verpflegs-Sicherstellungen einnimmt, gelangt das Ministerium für Landesvertheidigung zu dem Schlusse, dass es nur an den Gemeinden und Produzenten allein gelegen ist, ob und in welchem Umfange dieselben von sich darbietenden Gelegenheiten des freien Anbotes unter den ihnen zustehenden Begünstigungen den entsprechenden Gebrauch zu machen gewillt sind.

Die politischen Landesstellen aber werden zur Förderung der berührten Interessen der Gemeinden und Produzenten, gleichwie auch zur Förderung der Tendenzen der Heeres-Leitung wesentlich beitragen, wenn dieselben vor Allem auf die thunlichste Verbreitung der Lieferungs-Ausschreibungen, von denen sie Kenntniss erlangen, stets Bedacht nehmen, indem sie die allgemeine Verlautbarung solcher Ausschreibungen in den Gemeinden veranlassen; wenn sie des Weiteren hiebei ihren Einfluss im Sinne der vorstehenden, sonstigen Ausführungen geltend machen, und insbesondere mit entsprechendem Nachdrucke dahin wirken, dass auch die politischen Unterbehörden in ihrer Wirkungsphäre in gleicher Weise vorgehen.

Gegenwärtiger Erlass ergeht an sämmtliche k. k. Statthaltereien und Landesregierungen“.

Otóż na podstawie tych informacyi i reskryptu Ministerstwa otrzymują Starostwa polecenia w tym kierunku, aby ile możności pomocne były producentom w konkurencyi o dostawy wojskowe, aby zachęcały producentów i radą ich wspierały. Być może, że się zdarzają wypadki zakupna zboża niekrajowego. Sam p. wnioskodawca podniósł, że przy licytacyi ofertowej, która się odbyła w dniu, kiedy ta sprawa po raz pierwszy w Wys. Izbie się toczyła, zakupiono zboże u Löwenherza w Brodach i Moszlera w Podwołoczyskach. Prawda, ale przy tej licytacyi nie stanął ani jeden z producentów krajowych. Termin był wydany, licytacya rozpisana, stanęło 12 czy 15 handlarzy, a nie zgłosił się ani jeden z producentów krajowych. Licytacya nie mogła być odroczoną dla tego, bo ci handlarze nabyli prawo oferowania tego dnia i o tej godzinie.

Co do owsa warunki są nadzwyczaj łatwe, bo może być zanieczyszczony do 3½%. Łatwo wytłumaczyć, dlaczego owies został w Rumunii zakupiony. Pp. gospodarze w wielkiej liczbie w tej Wys. Izbie zasiadający, dobrze wiedzą, że folwarki więcej owsa kupują aniżeli sprzedają. Owies u nas nie jest towarem, i służy więcej do własnego użytku niż do eksportu. Gdyby się znaleźli producenci, którzyby owies oferowali, to zdaje mi się, że potem co odczytałem, stosownie do intencyj administracyi wojskowej owies ten byłby zakupiony. Byłoby to wbrew intencyi władz wojskowych, gdyby w równych warunkach konkurencyi z owsem rumuńskim lub zagranicznym, owies krajowy nie został zakupiony.

Jeżeli tedy w jakim specyalnym wypadku zachodzi inne postępowanie władz, to wynika

to może z jakiegoś nieporozumienia. Być może, że i w wypadku tutaj omawianym zaszło nieporozumienie. Jedni bowiem mówią, że sporysz znajdował się w zbożu tarnowskiem w ilości szkodliwej dla zdrowia, inni twierdzą, że tak nie było. Cała sprawa została przedstawioną Ministerstwu i mam nadzieję że skutek odniesie.

W ogole mogę zapewnić Wys. Izbę, że staraniem Rządu będzie wszelkie nieporozumienia w tej mierze wyjaśnić a jeżeli by się pokazało, że zaszły gdziekolwiek nadużycia, to będą one surowo dochodzone i ukarane (Brawo!).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jego Ekscelencya p. Namiestnik odczytaniem rozporządzenia Ministerstwa wojny wykazywał nam chwalebne intencye Ministerstwa tego polecającego, aby intendantury wojskowe starały się, o ile możności, zakupywać produkta potrzebne dla wojska od producentów. Ależ nieczyniliśmy żadnych zarzutów dobrym intencyom naczelnego dowództwa wojsk; owszem przy pierwszych rozprawach nad tym przedmiotem, sam przytaczałem rozporządzenie Ministerstwa wojny, wspomniane także wśród tegorocznych obrad Komisyi Delegacyj wspólnych, nakazujące, aby intendantury zakupywały zboże, mąkę, siano, słomę dla wojsk od producentów krajowych. Lecz zarazem wykazałem, że to rozporządzenie Ministerstwa wojny świadczące o jego dobrych intencyach, nie jest wykonywane, jak to świadczą znów fakta. Sam naczelnik XII. oddziału Ministerstwa wojny oświadczył, że przecięciowo tylko $^1/_6$ część zboża potrzebnego dla wojska zakupuje bezpośrednio od producentów. Sądzę że i ta liczba nieodpowiada rzeczywistości; bo w Galicyi intendantury wojskowe nie zakupują zboża prawie wcale od producentów. Żądałem więc, aby Sejm domagał się, iżby rząd zbadał powody dla czego intendantury nie spełniają wspomnianego rozporządzenia ministeryalnego, tak odpowiedniego dobru skarbu państwa i dobru produkcyi krajowej. Ten wniosek nieprzyjęty wówczas, przedstawia dzisiaj Komisya Wys. Sejmowi do uchwalenia.

Jeden z powodów niewykonywania przez intendantury rozporządzenia wspomnionego jest dla mnie dzisiaj widoczny. Tym jednym z powodów jest instrukcya wydana dla intendantur wojskowych, której ustęp odczytał tu właśnie Ekscelencya p. Namiestnik. Zawarte w tym ustępie przepisy, orzekające: jakie zboże można przyjmować a jakiego nie można, są tak ogólnikowe, elastyczne i rozciągliwe, że można je rozmaicie a samowolnie zastósowywać. Naprzykład ów przepis, iż zboża zanieczyszczonego sporyszem nie należy przyjmować, wyjąwszy, jeżeli się go dostrzega tylko pojedynczo (vereinzelt). Jakżeż to elastyczny przepis! jego zastosowanie zależy od dobrego wzroku a raczej dobrej woli intendantury. W instrukcyi dla intendantur wojsk pruskich administrowanych bardzo dobrze, przepis odnośny jest jasny: orzeczono tam, że zboże w którem znajduje się sporysz w ilości aż do 1% nie jest szkodliwe zdrowiu i może być przyjęte. Takiego dokładnego przepisu nie można dowolnie zastósowywać różnie przy różnych dostawach, jak odczytane przepisy dla intendantur austryackich, orzekające, że zboże można przyjąć jeżeli zanieczyszczenie jest niedostrzegalne i t. p. Zastósowanie takiego przepisu zależy od krótszego lub lepszego wzroku intendantury; przy odbieraniu jednych odstaw mogą intendantury mieć wzrok krótki, przy drugich lepszy. Taka niedostateczna instrukcya dla intendantur jest jednym z powodów, że dobre intencye naczelnego dowództwa wojsk nie są spełniane, a na tem cierpią tak interes producentów, jak dobro armii i skarb państwa.

Z powyższych przyczyn popieram rezolucye przedłożone do uchwalenia Wys. Sejmowi przez Komisyę kultury krajowej.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Tak w życiu prywatnem, jak publicznem, każdemu bez wątpienia idzie o to, aby podniósłszy jaką sprawę, mógł potem powiedzieć: „Widzicie — miałem racyą“.

Tymczasem ja znajduję się zupełnie w odmiennem położeniu, i muszę zaznaczyć, iż przykro mi niesłychanie, że dzisiejszem przemówieniem JE. Namiestnika skonstatowanem zostało, a Wysoka Izba przekonała się, że wszystkie zarzuty, jakie na poprzednich posiedzeniach w tej sprawie wytoczyłem, są niestety prawdziwe i że ja mam racyę niestety. Wolałbym nie mieć jej i przekonać się, że tu i owdzie pomyliłem się.

Konstatuję przeto, że wszystkie podniesione zarzuty, a zarzut główny: że zboże

galicyjskie zostało wyłączone od dostaw dla wojska, niestety były prawdziwe. Powołałem się w pierwszem swem przemówieniu na polecenie XII. oddziału Ministerstwa wojny orzekające, że żyto zawierające w sobie nawet tak małą część sporyszu, jak 0.0214%, przyjęte być nie może.

Nie kładę tego na karb nadużycia miejscowej władzy, ale na karb zbytniej skrupulatności w stosowaniu przepisów i domagałem się zmiany tych przepisów.

JE. p. Namiestnik powołał się na tę żółtą książeczkę, z której nam przepisy cytował. Idzie właśnie o to, by w tej żółtej książeczce nastąpiły pewne modyfikacye, aby sprawa więcej naukowo była zbadaną, a nie była traktowaną jak dotąd z krzywdą dla naszej produkcyi. Powiedzenie, że „sporysz może się znajdować wyjątkowo i tylko pojedynczo“, jest zanadto ogólnikowe. Otóż twierdzę, że jeśli w cetnarze metrycznym, to jest 100.000 gramach żyta znajduje się 0.0214% sporyszu, wtedy jest ten stan — o jakim mówi przepis.

Przepis to nie wykonalny zresztą, bo sporysz nie tylko u nas, ale i w innych krajach monarchii i na całym świecie się znajduje. U nas nawet w mniejszych stosunkowo ilościach. Idzie więc o to, aby ten przepis koniecznie zmieniony został, bo jak długo zmieniony nie będzie, twierdzę opierając się na faktach zaszłych dotychczas, że zboże nasze nie tylko od dostaw dla c. k. armii wykluczone zostało, ale zdeskredytowano je wobec targów zagranicznych.

Na zarzut mój, że zakupionem zostało zboże za granicą, odpowiedział JE. p. Namiestnik, że nikt z producentów krajowych do licytacyi nie stanął. Prawda, ależ jak miał stanąć, kiedy było ogłoszone, że w życie galicyjskiem znajduje się sporysz, a żyto ze sporyszem jest wykluczonem. Tym przepisem więc u nas w wykonanie z taką ścisłością wprowadzonym, usunięto zupełnie od użycia żyto krajowe.

Istnieje reskrypt JE. p. Ministra wojny, aby od producentów zboże zakupywać. Ale na cóż się to zdało, kiedy jeszcze pierwej, bo w Sierpniu spółka Abeles, Weitzler i Eisler zakontraktowała dostawę 20.000 cetnarów żyta i 16.000 cetnarów owsa, a dostawia ona przeważnie z Rumunii.

Proszę więc Panów, na cóż krajowi się przydadzą bardzo piękne reskrypta ministeryalne, jeśli są one natury czysto platonicznej, a nie mają żadnej wartości realnej, gdyż zakontraktowano w Sierpniu 36.000 cetnarów, a w Grudniu znów 20.000 centnarów, razem więc 56.000 cetnarów w ciągu półrocza, na którą to ilość wątpię, czy kraj dużo dostarczy.

Przepisy ogólne są często piękne, ale idzie o to, żeby w praktyce dodatnio były zastosowywane.

Powiedziałem także, że wynalazek szkodliwości sporyszu w częściach tak małych (jak 0.0214%) jest rzeczą nową i dotąd nigdy u nas nie praktykowaną. Badania i opinie naukowe to stwierdzają.

Z tego, co napisała Intendantura Krakowska i co nam JE. p. Namiestnik odczytał wynika, że ziemia nasza, którą przez długie wieki nazywano spiżarnią Europy która żywi ostatecznie miliony naszej ludności i nas, którzy cieszymy się najlepszem zdrowiem, ta ziemia rodzi żyto takie, które jest dla zdrowia ludzkiego szkodliwe! (brawo.)

Nam idzie tedy o zmianę odnośnych przepisów. Już p. Chrzanowski nadmienił, że gdzie indziej dzieje się inaczej. Tak na przykład czytaliśmy wczoraj w dziennikach artykuł ogłoszony przez profesora Krakowskiego Uniwersytetu, który powołuje się na dzieło wojskowe pruskie, traktujące w ogóle o pokarmach służących do pożywienia dla armii niemieckiej, a z którego wcale nie wynika, aby żyto, które zawiera 0.0214% sporyszu, miało być zdrowiu szkodliwe. Takie powagi jak pruski lekarz sztabowy Dr. Lux, jak naczelny lekarz saski Dr. Rot orzekły, że w życie aż do 1% sporyszu znachodzić się może, 1% a 0.0214% to zanadto wielka różnica! Tyle co do żyta.

Zmiana więc przepisów w tym kierunku jest konieczną i dla słuszności i dla interesów kraju, i dla tego tak stanowczo domagałem się tego w komisyi.

Jeżeli pozwoliłem sobie wnieść powtórną rezolucyę inaczej zestylizowaną, to uczyniłem to dla tego, że pierwsza dyskusya miała miejsce 1. Grudnia, dziś mamy 16. a nie tylko o ile wiemy żadne pod tym względem nowe zarządzenia nie nastąpiły, któreby napowrót wróciły starą wiekami utrwaloną dobrą opinię naszego zboża, ale w Grudniu właśnie odbywa się transport i zakupywanie zboża pozakrajowego.

Po 1. Grudnia — bo 6., jak to nadmieniłem przeszłym razem, zatwierdzono ofertę na 20.000 cetnarów metrycznych, a prócz tego odbywają się ciągłe transporta z Rumunii, o czem już także mówiłem.

Wspomniałem o przywileju, jakim się cieszą firmy pozakrajowe, że wolno im jest oddawać zboże na granicy — a nie w magazynie. W ostatnich dniach właśnie z tego powodu dziwny zdarzył się wypadek.

Intendantura odebrała w Suczawie i odesłała 10 wagonów owsa do Tarnowa. Według przepisów, jak to powiedział nam JE. Namiestnik, wolno jest, by przymieszek i nieczystości znajdowało się 3½ procent. Odebrany owies przychodzi do Tarnowa, gdzie stoi pułk złożony z bardzo tęgich i porządnych oficerów, dbających o konie zarówno swoje jak i żołnierzy. Magazynier otrzymawszy ten owies jest w kłopocie. Nie wie co z tego będzie, bo czuje, że pułkownik owsa takiego nie przyjmie, bo lichy.

Działo się to 10. Grudnia, — udaje się więc do Starostwa, żąda sprawdzenia komisyjnego i w obecności komisarza Starostwa i jednego członka Rady miejskiej obejrzano owies i przekonano się, że nieczystości nie wynoszą 3 i pół procent ale 4·7 procent! Prochów zaś było tyle, że zanieczyszczenie ogólne wynosiło 6·1 procent· (Głosy: Bagatela).

Rzeczywiście więc stała się rzecz szczególna. Zboże odebrane w Suczawie w drodze do Tarnowa chyba się zmieniło, kiedy tam aż 6·1% nieczystości miało. Bo odbiór dokładny gdzie indziej jak w magazynie już ze względów technicznych jest po prostu niemożebny. Sądzę więc, że kiedy odbiera się zboże od dostawców, to powinno się odbierać takowe tylko na miejscu, nie na granicy, skoro w drodze takie pogorszenie mogło nastąpić. (Głos: Bardzo słusznie).

Co się dalej dziać będzie, nie wiem. Magazynier zrobił doniesienie do Intendantury, a co ta zrobi, mam nadzieję, że się nie dowiem, bo o tych rzeczach trudno się zwykle czegoś dowiedzieć. (Głos: Bardzo słusznie).

Idzie mi więc o pewną zmianę przepisów odnośnych.

Liczne bardzo przepisy znajdują się w tej żółtej książeczce i tyle tam jest paragrafów, że zawsze znaleść się może jeden taki — którym nas pobić można. Otóż pragnąłbym, aby co do sporyszu oznaczono procent, jaki nauka za nieszkodliwy dla zdrowia uzna.

Zresztą, sądząc z tego co piszą dziś po pismach uczeni chemicy i botanicy — jest rzeczą pewną, to sporysz nie tylko u nas — ale chyba z małymi wyjątkami we wszystkich krajach się znajduje.

Czyż więc zboże, sprowadzone zkądinąd, zwłaszcza z Proskurowa, na pewno nie będzie mieć sporyszu?

Otóż ja twierdzę, że w tamtych właśnie okolicach jest więcej sporyszu, niżeli u nas, a opieram moje twierdzenie na tem, że w tym samym Proskurowie jest firma kupiecka Meretz — która sporyszem znaczny handel prowadzi i Meretz właśnie dostarcza aptekom i chemikom tego produktu — a mimo to od p. Pinkasa Mozel z Proskurowa 10.000 cetn. metr. żyta zakontraktowano. (Wesołość).

Stanowczo mniemać więc można, że większa ilość sporyszu znajduje się tam niźli u nas. (Brawo).

Nie będę już dłużej nużył Wysokiej Izby innemi szczegółami, muszę nadmienić, że co powiedział JE. Namiestnik, że Rząd z całą energią wszelkich nadużyć śledzić będzie, w to zupełnie wierzę. Chcę tylko skonstatować, że w tej sprawie Tarnowskiej, o której na przeszłym posiedzeniu była mowa, gdzie rzeczywiście do odpowiedzialności niektórzy funkcyonaryusze pociągnięci zostali, nie wyszła inicyatywa pociągnięcia winnych do odpowiedzialnoścl od Ministerstwa wojny, ale od władz sądowych — mianowicie sprawa nadużyć wyszła na jaw wtedy — kiedy prokurator dowiedziawszy się o nadużyciach wytoczył dostawcy dochodzenie — i kiedy następnie przed ławą przysięgłych pokazało się, że nie sam tylko dostawca popełniał ze szkodą żołnierzy czyny karygodne.

Popieram więc rezolucyę wniesioną przez komisyę — jako dążącą do poprawy odnośnych stosunków i zmiany istniejących przepisów dla produkcyi naszego kraju szkodliwych — a w tym kierunku każde działanie zawsze popierać będę, jak długo mam prawo to czynić jako poseł zasiadający w tej Wysokiej Izbie. (Huczne brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Po tak świetnych wywodach mogę tylko polecić Wysokiej Izbie przyjęcie obu rezolucyj.

JW. Marszałek. Rezolucya pierwsza brzmi (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zajął się jak najrychlej załatwieniem życzeń Sejmu, zawartych w rezolucyi z dnia 1. Grudnia b. r.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya pierwsza przyjęta.

Rezolucya druga brzmi (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił wszelkie możliwe starania u c. k. Rządu celem zapobieżenia dalszemu krzywdzeniu producentów krajowych przy dostawie zboża dla c. k. Armii, i ażeby o skutku swoich starań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya druga przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie: Gminie miasta Brodów na dalszy pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego dla gminy miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę gminy miasta Brodów o nadanie koncesyi na pobór myta kopytkowego, w roku zeszłym wniesioną do Wysokiego Sejmu, już ówczesna komisya sejmowa drogowa sprawozdaniem z dnia 10. Października 1884, przedstawiła była Wysokiemu Sejmowi wniosek na odmówienie żądanej koncesyi, a to z powodu niemożności zbadania, o ile gmina miasta Brodów ściśle wypełnia obowiązki wypływające tak z ustawy o poborze myta kopytkowego, jako też z ustawy drogowej, a przez to, czy nowe przedłużenie poboru myta kopytkowego jest wskazane.

Na wniosek jednak posła Brodzkiego, Wysoki Sejm postanowił 23. Października 1884. nadać gminie miasta Brodów koncesyę na pobór myta kopytkowego prowizorycznie jeszcze na rok jeden.

Już wyjątkowy ten krótki termin oznaczony w koncesyi wskazuje, że intencyą było Wysokiego Sejmu pozostawić gminie miasta Brodów jeszcze jeden rok czasu do wykazania się ze spełnienia warunków, pod którymi koncesya z dnia 10. Stycznia 1882. była nadaną, czego gmina miasta Brodów, jak świadczy ostatnie sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, w zupełności była zaniedbała.

Tak dawniejsza ustawa z dnia 10. Stycznia 1882., jak i obecna prowizoryczna z dnia 28. Grudnia 1884. stanowią: w art. V., że „Dochód z myta kopytkowego nie może być obracany na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów"; dalej w art. VII., że „każdego roku przedłożyć winna gmina miasta Brodów przed rozpoczęciem roku budżetowego preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień art. VI."; w art. zaś VIII., że „Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina miasta Brodów, czy i o ile preliminowane na ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego roboty uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z poboru myta kopytkowego wpłynął, był na ten cel obrócony i wyczerpany".

Prócz tego w art. VI. ustawa wyraźnie zastrzega, „że zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle i w dobrym stanie i używanie na ten cel prestacyi mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej".

W aktach Wydziału krajowego nie ma dowodów wykonania przez gminę miasta Brodów warunków powyższymi artykułami objętych, a to mimo przypomnienia Wydziału krajowego i szczegółowych informacyi, wskazujących sposób i formę dla spełnienia tych warunków, a zawartych w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 13. Marca 1885. L. 11.046. Przeciwnie, do dnia 25. Listopada 1885., to jest do dnia otwarcia

Sejmu krajowego, gmina miasta Brodów nie dała nam znaku życia. A przeto w szczególności:

a) nie przedłożyła ani w czasie właściwym, ani nawet dotąd preliminarza robót drogowych po koniec r. 1885.;

b) nie przedłożyła dotąd rachunków z wydatków na wykonanie robót około dróg, ulic i placów miejskich przez czas pobierania dochodu z myta kopytkowego.

Rachunków tych nie mamy dotąd nie tylko za rok ubiegły, ale i za rok 1883., a nadto nie został nam wyjaśniony i zwrócony rachunek za rok 1882. nie przyjęty przez nas z powodu rażących usterek i sprzeczności podających prawdziwość tego rachunku w wątpliwość, a który zawierał nadto — prócz wydatków drogowych — także inne, na które niewłaściwie użyto dochód z myta kopytkowego, czego ustawa w art. V. stanowczo zabrania.

Rachunek zaś częściowy za rok bieżący 1885. przed trzema dniami przedłożony, nie może dać poglądu ani na dochód, ani na wydatek całoroczny, a przedłożony w ostatniej chwili, zatem w porze, w której sprawdzonym być nie może, nie kwalifikuje się do udzielenia absolutoryum z administracyi jednorocznej;

c) nie wykazała się z użycia prestacyi ustawą przepisanych, przeciwnie z dołączonego do petycyi wykazu wynika, że dochód z prestacyi, preliminowany przez samą gminę, już w niestosownie niskiej kwocie 1.740 zł., wpłynąć miał w rzeczywistości jedynie w kwocie częściowej 206 zł. 40 ct.

W takim składzie rzeczy Wydział krajowy przypuszczać dotąd musiał, że gmina miasta Brodów nie zamierza ubiegać się więcej o prawo poboru myta kopytkowego.

Stało się jednak inaczej; w dniu bowiem otwarcia Wysokiego Sejmu wpłynęła niespodzianie petycya gminy miasta Brodów, żądająca nadania jej koncesyi na pobór myta kopytkowego na dalsze trzy lata.

Na poparcie tej prośby wszakże nie przedstawia gmina nawet teraz ani zalegających po koniec roku 1885. preliminarzy, ani też zalegających po koniec tego roku rachunków z poboru myta kopytkowego.

Do petycyi dołączono jedynie pobieżnie sporządzone wykazy.

Wykazy te podały:

że dochód z myta kopytkowego wydzierżawiono rocznie za kwotę	6.411	zł. —	ct.
że wykonać miano roboty drogowe za ogólną sumę	3.204	„ 58	„
a z niewłaściwem doliczeniem wydatków poniesionych na czyszczenie miasta w kwocie . . .	947	„ 87	„
i utrzymanie koni w kwocie . .	1.019	„ 45	ct.
oraz na spotrzebowanie materyałów w kwocie	391	„ 77	„
razem wydano po koniec Października b. r. kwotę	5.563	„ 67	„

Przedłożyła wprawdzie obecnie gmina preliminarz robót drogowych, lecz wcale nie tych, które dotąd zdziałano, lecz dopiero projektowane jakoby na rok przyszły 1886.

Wobec przeto zupełnego braku potrzebnych ze strony miasta przedłożeń, a w szczególności wobec zupełnego braku preliminarzy i rachunków z całego szeregu lat ubiegłych, a niedostateczności oraz niemożności sprawdzenia rachunku z roku bieżącego, Wydział krajowy nie był w stanie i obecnie nie jest w możności wykonania poruczonej sobie art. IX. ustawy kontroli, a tem samem nie jest w możności potwierdzenia gminie miasta Brodów, że spełniła warunki ustawą o poborze myta kopytkowego przepisane.

Gdy nadto brak nam zdania pełnej Rady powiatowej w sprawie od roku przewidzianej, Wydział krajowy nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi udzielenia gminie miasta Brodów przedłużenia żądanego przywileju.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad prośbą gminy miasta Brodów o odnowienie koncesyi na pobór myta kopytkowego.

Po uchwaleniu przez Wydział krajowy sprawozdania z 27. Listopada 1885. w sprawie kopytkowego dla miasta Brodów i po umieszczeniu go na porządku dziennym posiedzenia Wysokiego Sejmu w dniu 1. Grudnia 1885., pojawiła się w Wydziale krajowym deputacya Rady miejskiej Brodzkiej i wniosła podanie, w którem przyznając słuszność czynionych przez nas zarzutów, prosi o uwzględnienie wyjątkowych stosunków i przedstawienie Wysokiemu Sejmowi wniosku do-

datniego na odnowienie gminie prawa do poboru opłaty kopytkowego na rok 1886.

Wydział krajowy ponownie wziął tę sprawę pod obrady i na posiedzeniu dnia 8. b m., z uwagi na treść artykułów V., VI., VII. i VIII. ustawy koncesyjnej, nie uznał się kompetentnym do odstąpienia od pierwotnej swej uchwały.

Również nie mogły wpłynąć na cofnięcie tej uchwały przedłożone dodatkowo dnia 8. b. m. przez Wydział powiatowy Brodzki rachunki z wydatków na wykonane w roku 1884. roboty około dróg, ulic i placów miejskich.

Rachunki te wrzekomo 10. Sierpnia b. r. z Magistratu w Brodach wyprawione wejść miały do kancelaryi Wydziału powiatowego tamże, dopiero 8. Listopada!

Rzecz jednak zastanowienia godna, że Wydział powiatowy, który 25. Listopada przedłożył nam petycyę miasta do Wysokiego Sejmu o odnowienie koncesyi wniesioną, oraz wszystkie alegaty przez gminę przedłożone wraz z aktami sprawdzenia przez siebie przedłożonych preliminarzy na rok 1886., o rachunkach za rok ubiegły, które miały znajdować się tam jeszcze od 8. Listopada, w dniu 25. Listopada ani słowem nie wspomniał, pomimo, że z reskryptu naszego z 13. Marca 1885. L. 11.046 dokładnie był informowany o esencyonalnym warunku ustawy koncesyjnej, wymagającym składania najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, rachunków z uskutecznionych robót około dróg, ulic i placów miejskich i z użycia na ten cel tak dochodów myta kopytkowego, jak i prestacyi mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.

Dziwny ten fakt tłómaczyć może chyba sama treść rachunków obecnie przez Wydział powiatowy przedłożonych, które znacznie później po zapadłym terminie wniesione wprawdzie już przez nas na miejscu, zgodnie z postanowieniem art. IX. ustawy koncesyjnej skontrolowane być nie mogą, jednak już na pierwszy rzut oka wykazują tak jaskrawe wątpliwości i usterki, iż do udzielenia absolutoryum bezwarunkowo się nie kwalifikują.

Ze sprawozdania Wydziału powiatowego i dołączonych rachunków wynika bowiem:

1. że już kolaudacya przez Wydział powiatowy zarządzona, wykazuje niepomyślny stan szutrowania i brukowania ulic i placów miejskich, co zresztą wynika także i z preliminarza przez samą gminę na rok 1886. przedłożonego, w którym potrzeba robót drogowych już w najbliższym roku wykonać się mających, wykazaną została na znaczną i dotąd niepraktykowaną sumę 12.620 zł. przy spodziewanym dochodzie z kopytkowego zaledwie połowy tej sumy dosięgającym;

2. że prestacyi w ciągu całego roku 1884. na drogach miejskich nie używano wcale żadnych, a to pomimo, że gmina sama zasób prestacyjny w mieście na kwotę 1.740 zł. preliminuje;

3. że z funduszów ogólnych miejskich na potrzebę dróg miejskich w ciągu całego roku także zgoła nic nie wydano;

4. że z wydanej jakoby na cele drogowe ogólnej sumy 6.546 zł. 78 ct., następujące pozycye muszą być zakwestyonowane:

a) wszystkie pozycye wykazujące wypłatę za kamień, jakoby dostawiony w latach poprzednich 1882. i 1883., kamień ten bowiem powinien był i mógł być z dochodu kopytkowego z tychże samych lat zapłacony.

Pozycye te tembardziej są bardzo wątpliwej natury, że rachunków właśnie z tych dwóch lat poprzednich nie mamy dotąd.

Pozycye te wynoszą razem kwotę . . . . . 1.497 zł. 52 ct.

b) Pozycya . . . . . 1.100 „ — „
jakoby zaliczona w roku 1884. na kamień, na którego jednak dostarczenie w ciągu całego roku 1884. śladu w aktach nie ma, przeciwnie cały kamień dostawiony w ciągu roku następnego 1885. został z dochodów tegoż roku całkowicie zapłacony, bez żadnego potrącenia dawniejszych zaliczek, co powinno było nastąpić, jeżeli zaliczka istotnie była udzieloną.

c) Pozycya . . . . . 1.075 „ 47 „
za utrzymanie dwóch zaprzęgów wrzekomo wyłącznie dla celów drogowych utrzymywanych, której to jednak wyłączności Wydział powiatowy stanowczo zaprzeczył.

d) Pozycya . . . . . 1.131 zł. 06 ct. na wydatki nazwano ogólnikowo za czyszczenie miasta.

Pozycya ta tembardziej musi być zakwestyonowaną, że akta nie wykazują, czy czyszczenie odbywało się wyłącznie na ulicach i placach, nigdy zaś w pojedynczych zabudowaniach prywatnych.

Wątpliwość tę podnosi jeszcze okoliczność, że z aktów wynika, iż z pozycyi tej pokrywane bywały także koszta czyszczenia bliżej nieokreślonych kanałów.

Że wydatki na utrzymanie zaprzęgów i czyszczenie miasta nie należą ściśle, a przynajmniej wyłącznie do robót drogowych, uznać musiała już sama gmina, skoro w preliminarzu na potrzeby drogowe roku 1886., które przecież w interesie gminy było w możebnie najwyższej cyfrze wykazać, nie zamieściła gmina ani wydatków na zaprzęgi, ani wydatków na czyszczenie miasta, jakkolwiek wydatki takie co roku powtarzać się muszą.

Jeżeli przeto gmina sama uznała, że nie należą one do preliminarza, to temsamem uznać była powinna, że i do rachunków z wydatków drogowych nie należą.

Inne, chociaż nie bez znaczenia usterki, pomijamy, gdy wszakże z powyższego wywodu wynika, że z wyrachowanej sumy 6.546 zł. wydatków jedynie kwota częściowa 1.243 zł. pozostaje nie kwestyonowaną, mniemamy, iż wykazaliśmy dostatecznie, dla czego Wydział krajowy niezmiennie odmówić musi gminie miasta Brodów poświadczenia, że spełniła warunki ustawy koncesyjnej.

Wobec też powyższego w myśl art. IX. ustawy od pierwotnego wniosku swojego na podstawie przedłożonych nowacyi odstąpić nie może.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy dodatkowo niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Zuker ma głos.

P. Dr. Zuker. Zeszłego roku uchwalił Wysoki Sejm na wniosek komisyi drogowej petycyę gminy miasta Brodów „o pozwolenie na dalszy pobór kopytkowego na lat 3“ odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania, a równocześnie na wniosek posła Hausnera, wobec tego, że pobór ten już w lutym roku bieżącego przez upływ czasu ubiegał — uchwalił Wysoki Sejm nadać gminie na razie na rok jeden dalsze prawo do poboru kopytkowego. — Otóż zapytuję się, jakie też znaczenie uchwale dopiero powołanej przypisać należało. — Ja co do mej osoby przypisuję jej znaczenie takie, że na to, co było, ma spaść zasłona zapomnienia, byleby odtąd dokonanym był zwrot, byle nastąpiła naprawa złego.

Jestem tedy tego przekonania, że ten zwrot nastąpił i ta naprawa rzeczywiście dokonaną została.

W aktach Wydziału krajowego znajdują się rachunki z użycia funduszu drogowego za rok 1885., a właściwie do końca Października 1885. roku t. j. za 10 miesięcy.

Według tego rachunku dochód z kopytkowego w tych 10 miesiącach uczynił 5.342 zł.; suma stosunkowo niska, co się wszakżeż tłómaczy tem, że na podstawie uchwały Rady gminnej w Brodach w dnie targowe, to jest w Poniedziałki (każdego tygodnia) i w dnie jarmarkowe, których jest 12 co roku, nie pobiera się wcale opłaty kopytkowej. — Następstwo tej dobroczynnej uchwały jest tedy takie, że okoliczne włościaństwo reguluje swoje interesa w ten sposób, żeby sprawy podatkowe, i w ogóle urzędowe, interesa zbytu własnych produktów lub spawunki w tych właśnie dniach załatwić, w których rogatki miejskie są na oścież otwarte; a ztąd dalsze następstwo takie, że o ile z jednej strony dochód kopytkowego znacznie się umniejsza, o tyle z drugiej strony ustępuje „odium“, nieraz z tego rodzaju poborem połączone, to jest odium wyzyskiwania choćby najbiedniejszej ludności okolicznej.

Dalsze dochody wykazane w rachunku za rok 1885. są to zaprowadzone tego roku prestacye drogowe. — Prestacye te według repartycyj wynoszą, jak powiedział szan. p. sprawozdawca, 1.700 zł. z górą.

W pierwszych 10ciu miesiącach tego roku ściągnięto z tego tytułu kwotę 206 zł. — W sprawozdaniu Wydziału krajowego wyczytałem suchą wzmiankę, poświęconą tej pozycyi dochodu — wzmiankę ujemną, opartą głównie na niskości cyfry osiągniętej.

Moi Panowie! W pierwszych 8miu latach zarządu drogowego najszanowniejszemu p. sprawozdawcy, pomimo tej niepospolitej gorliwości i energii, która go cechuje, jednak nie udało się ani w jednym wypadku przynaglić którekolwiek z miast pobierających kopytkowe, żeby zaprowadziły u siebie prestacye drogowe. Zdawało się, że już nie ma na to sposobu, żeby je do tego przynaglić.

Zdarzało się najczęściej, że dopiero w chwili, w której miasta o odnowienie prawa poboru kopytkowego do Sejmu się udawały — prestacye wprowadzano.

Moi Panowie, zawsze to dokumentuje postęp, że chociaż późno, jednak to się wreszcie dzieje; postęp, z któregoby się cieszyć należało, bo „nie od razu Kraków zbudowano“.

Zapewne myślicie Szanowni Panowie, że te słowa, które dopiero co wypowiedziałem, są mojemi słowami. Nie. One są cytatem, one są powtórzeniem słów, które najszanowniejszy sprawozdawca na posiedzeniu Sejmu 22. Września zeszłego roku, przy obradach nad sprawą udzielenia prawa poboru kopytkowego dla gminy miasta Tarnopola, wyrzekł.

Wtedy to jeden z mowców opozycyjnych wytknął, że prestacye w Tarnopolu są świeżo dopiero zaprowadzone i wprowadzone w życie bezpośrednio przed wysłaniem do Sejmu petycyi, nadto, że prestacye te uczyniły zaledwie kilkaset zł.

Taką wszakżeż była odpowiedź, którą wówczas najszanowniejszy referent dał; — otóż, jeżeli się wtedy cieszył z nawrócenia miasta Tarnopola, to niechajby się cieszył dziś także wraz ze mną z nawrócenia innego jeszcze grzesznika, gminy miasta Brodów.

Powiedziałem, że prestacye w Brodach wprowadzone zostały tego roku. — Pierwsze kroki stawiane są trudne. „Omne initium grave“. — Zresztą nie zawadzi także nawiasem wspomnieć, że w ostatnich dwóch miesiącach tego roku znaczna część z zaległości nieściągniętych wpłynąć jeszcze może i zapewne wpłynie i że dalsze zaległości wpłyną w roku przyszłym.

Przechodzę teraz do wydatków, wykazanych rachunkiem za rok 1885. — W wydatkach tych wykazaną jest suma 5.563 zł. na cele drogowe. Sprawozdanie Wydziału krajowego wytyka, że temi wydatkami niewłaściwie są objęte koszta czyszczenia miasta w sumie 947 zł. i koszta na utrzymanie koni w sumie 1.019 zł.

Co do kosztów czyszczenia, to muszę nadmienić, że wydatek na zgartywanie błota i śniegu wszędzie jest uważany jako wydatek wchodzący do konserwacyi ulic i dróg i nie potrzeba dalej szukać, jak w budżecie dróg krajowych, żeby ten wydatek we wcale niepośledniej i poważnej cyfrze tam znaleść. Co do wydatków na utrzymanie koni, to będę miał sposobność później jeszcze do tego szczegółu wrócić.

Względem rachunku za rok 1885., muszę jeszcze z naciskiem podnieść, że rachunek ten jest sprawdzony i zatwierdzony przez Wydział Rady powiatowej, że skutkiem tego, w mojem przynajmniej przekonaniu, stał się dokumentem publicznym, na zupełną wiarę zasługującym. Myślałby kto może wszelakoż, że w Wydziale Rady powiatowej mają przewagę żywioły miejscowe — to wtenczasby się pomylił, bo w Wydziale Rady powiatowej, składającym się z 7 członków, zasiada 4 zamiejscowych, a mianowicie pp. Oktaw Sala, marszałek, Szczepan Padlewski, jego zastępca, ks. Antoni Dawidowicz i Adam Krajewski, nadto z miejscowych trzech pp. Alfred Hausner, adwokat Ornstein i Witosławski.

Jest jeszcze w aktach dalszy rachunek z funduszu drogowego za rok 1884., któremu poświęcone jest całe sprawozdanie dodatkowe Wydziału krajowego, dopiero co usłyszane. Najpierw na wstępie tego sprawozdania jest uczyniona uwaga, bardziej formalnej natury. Wytknięto tam, że „rachunki przedłożone przez zarząd gminy za rok 1884. noszą wrzekomo datę 10. Sierpnia b. r., a potrzebowały bardzo wiele czasu, żeby do kancelaryi Wydziału powiatowego zajść, bo zaszły tam nie prędzej jak 8. Listopada b. r. a zastanowienia godną ma być rzecz, że Wydział powiatowy zdając Wydziałowi krajowemu sprawę 25. Listopada o tych wrzekomo 8. Listopada złożonych mu rachunkach, ani słówkiem nie czyni wzmianki“.

Nie wiem, jak się mam zapatrywać na tę uwagę natury bardziej formalnej, ale zdaje się, że ona dąży do tego, żeby datę umieszczoną na rachunku i datę wejścia tej sprawy do kancelaryi Wydziału powiatowego podać w wątpliwość.

Otóż pozwolę sobie na podstawie aktów, które są wszystkim Panom przystępne, przytoczyć, że zaszła omyłka w sprawozdaniu dodatkowem Wydziału krajowego, albowiem rachunek

nie wrzekomo, ale rzeczywiście datą 8. Sierpnia 1885. zaopatrzony wraz ze sprawozdaniem Zwierzchności gminnej wszedł do protokołu podawczego Wydziału powiatowego nie 8. Listopada, jak twierdzi dodatkowe sprawozdanie, tylko 12. Sierpnia 1885. roku do L. 885, jak świadczy praesentatum na rubrum podania urzędową stampilią Wydziału powiatowego wyciśnięte. W sprawozdaniu dodatkowem czynione są rachunkowi za r. 1884. rozmaite wytknięcia, z których najważniejsze tylko przytoczę.

Pierwszem wytknięciem jest, że suma 1.497 zł. wydaną została za kamień dostawiony jeszcze w latach 1882. i 1883.

Nie przeczę, że jest to okoliczność uderzająca, a tłómaczę to sobie tem, że widocznie kamień dopiero w roku 1884. musiał być spotrzebowanym Dalej jest suma 1.100 zł. wydana, którą w protokole kolaudacyjnym, sporządzonym przez Wydział powiatowy, nazwano zaliczką na kamienie. Powiada Wydział krajowy, że w aktach nie ma śladu o tem, żeby ten kamień w r. 1884 zaliczkowany rzeczywiście tego roku był odstawiony i spotrzebowany. Otóż pozwolę sobie to skromne wyrazić zapatrywanie, że w aktach jest o tem wzmianka, a mianowicie w tym samym protokole kolaudycyjnym, z którego jest zaczerpniętą nomenklatura owego wydatku jako zaliczka, w końcu wypowiedziano, że Wydział powiatowy a względnie komisya kolaudacyjna sprawdziła rzecz na miejscu, uznała wszystkie zarachowane roboty za rzeczywiście wykonane, za wykonane zgodnie ze stanem rzeczy przedstawionej.

Otóż jest ślad w aktach, że kamień zaliczkowany był odstawiony, bo inaczej nie byłoby to zatwierdzenie opiewało, jak opiewa. Wprawdzie zarazem przy kolaudacyi wytknięto, że na utrzymanie zaprzęgów zarachowano 1.073 zł. a Wydział powiatowy przeczy wyłączności użycia tych zaprzęgów na cele drogowe i oświadcza się tylko za przyjęciem połowy tego kosztu z powodu, że zaprzęgi są używane i na inne jeszcze potrzeby — jak na stójki pożarowe.

Ależ Wydział krajowy bez należytej racyi idzie dalej, gdyż skreśla całą sumę opierając się na czem? Na zdaniu Wydziału powiatowego, który się przecież za wliczeniem połowy tej sumy w poczet wydatków oświadczył. Koszta czyszczenia, które wynoszą 1.131 zł. 6 ct. również są atakowane. Że koszta tego rodzaju, koszta zgartywania błota i śniegu są kosztami konserwacyjnemi, to miałem już zaszczyt wyrazić.

Ale jeszcze z innego względu zaatakowaną jest ta pozycya.

Być może, powiada sprawozdanie, że tym wydatkiem nie pokryto jedynie czyszczenia ulic i placów, ale także czyszczenie podwórz w zabudowaniach prywatnych

Proszę Panów, o ile mi wiadomo, to w Brodzkiej gospodarce gminnej końce tak mało się schodzą, że bardzo dobrze, jeżeli czyszczą ulice miasta, żeby jeszcze sięgano do zabudowań prywatnych i kosztem miasta je czyszczono, to jest czczy domysł, mojem zdaniem bezpodstawny. W dalszym ciągu powiada sprawozdanie, że gmina sama uznała, iż wydatki na utrzymanie zaprzęgów i czyszczenie miasta nie są wydatkiem drogowym. Dlaczego? W preliminarzu na r. 1886. pominięto te wydatki.

Proszę Panów i w rachunkach i w preliminarzu gminnym pominięte są nadto jeszcze inne wydatki już bardziej niewątpliwie natury konserwacyjnej i drogowej, jak np.: opłaty personalu technicznego, nadzoru drogowego, służby drogowej. Wiemy przecież z krajowego budżetu drogowego, że są to par excellence wydatki, obciążające dział dróg. Samo pominięcie tych wydatków nie jest przeto żadnem przyznaniem i świadczyć tylko może o braku należytej uwagi, o prostem przepomnieniu.

Powiedziałem już, że rachunek przedłożony przez Zarząd gminny za rok 1884. jest sprawdzonym przez komisyę kollaudacyjną Wydziału powiatowego. Komisya ta wszakżeż widocznie nie ma wiary. Jeżeli zaś nie ma wiary, w takim razie Panowie sądzę, że jej elaborat, że protokół kollaudacyjny powinien nie znaleźć wiary we wszystkich swoich ustępach i we wszystkich jego częściach. Tymczasem Wydział krajowy te ustępy protokołu kollaudacyjnego, które przemawiają na niekorzyść gminy akceptuje, przytacza, opiera na nich swoje rozumowania i wyciąga z nich wnioski, a ustępy, które przemawiają na korzyść gminy po prostu ignoruje i uważa za nie byłe, a mianowicie odnosi się to do ustępu tego sprawozdania, w którym skonstatowano zły stan dróg i temu Wydział krajowy od razu uwierzył, dalej w którym skonstatowano, że zaprzęgi tylko w jednej połowie służą celom drogowym, temu nie tylko uwierzył, ale nawet skreślił drugą także połowę wydatku. Elaborat komisyi kollaudacyjnej Wydziału powiatowego, Panowie, ma jednakowoż

wbrew temu wszystkiemu wszelką cechę wiarogodności, nie jest bynajmniej jednostronny, zawiera bardzo surowe i ostre dla Zarządu gminy wytknięcia, konstatuje między innemi nie tylko zły stan dróg, ale konstatuje nadto w wielu punktach i szczegółach nieodpowiednie wykonanie i t. d, więc już ztąd zechcą Panowie wyciągnąć tę konkluzyę, że jest wiarogodny i nieparcyalny.

Z tego wszystkiego, co miałem zaszczyt przytoczyć, wynika, że w roku 1884 i 1885. jest wykazany uczyniony rzeczywiście znaczny wydatek na cele drogowe, który w roku 1884 prawie zupełnie, a w roku 1885, zupełnie dorównuje cyfrze dochodu osiągniętego z kopytkowego Ztąd zatem możecie Panowie powziąć to przekonanie, że dochód z kopytkowego już w roku 1884, a już wcale w roku 1885. na inne aniżeli na drogowe cele obracanym nie był. Pomimo to, stan dróg w Brodach jest zły jak Wydział powiatowy stwierdza. Na rok 1886. preliminowaną też jest potrzeba na uporządkowanie dróg i ulic w sumie 12.620 zł. bez włączenia w to kosztów czyszczenia i kosztów utrzymania zaprzęgów i kosztów utrzymania personalu drogowego. I w tym to składzie rzeczy, Panowie, wobec skonstatowanego złego stanu dróg, wobec tak nadmiernej potrzeby na rok 1886. wykazanej, miałby się Wysoki Sejm posunąć do tej ostateczności, aby na rok 1886 odmówić miastu dalszego poboru kopytkowego? Prawda, że istnieje precedens w tej mierze, precedens co do Kołomyi.

Ależ Panowie, Brody w chwilowym dzisiejszym upadku z Kołomyją w rozwoju, w pełnym rozkwicie prawie kalifornijskim w żadne nie mogą iść porównanie. Kołomyja chociaż przez jeden rok miała ubytek tego dochodu, jednakowoż z innych rubryk intrat swoich mogła to powetować albo zastąpić. Brody nie są w tem położeniu. Wiadomo Wysokiej Izbie, że wszystkie dochody gminy miasta Brodów są zasekwestrowane, że sekwester pobiera je na zaspokojenie wierzycieli. Jeżeli zatem gminie w roku 1886 ubędzie ten dochód, to poprostu taki stan rzeczy zapanuje, że ani jednej fury piasku, ani jednej kupki kamienia nie będzie mogła wywieźć na drogi miasta, których stan, jeżeli dzisiaj jest zły, to ulegnie wtedy ostatecznemu zaprzepaszczeniu.

Zawiniła Reprezentacya miasta, temu nie przeczę. Rejestr grzechów Reprezentacyi miasta nietylko pod względem zarządu dróg gminnych ale i w innych kierunkach jest bardzo obfity. Ależ Panowie, czyż ma odżyć na nowo sąd kulikowski, który do dziś dnia zachowuje nam przysłowie: „ślusarz zawinił a kowala powieszono“, czyż za przewinienie Reprezentacyi gminnej, która zresztą już ustąpiła, mają pokutować mieszkańcy miasta i przejezdni z całego powiatu, którzy mają być narażeni na nadwerężenie pociągów i wehikułów używanych do jazdy, ba nawet na łamanie karków? a jeżeli dzisiaj potrzeba na rok 1886. w celu uporządkowania dróg, ulic i placów miasta, wykazana wynosi sumę 12.620 zł., to możecie Panowie na to liczyć z pewnością, że wskutek tej pauzy przymusowej jednorocznej w dziale konserwacyi zapanuje taki stan, że w roku 1887. i podwójna suma nie wystarczy, aby drogi do ładu doprowadzić. A zkąd wziąść pokrycie na ten wydatek kolosalny, jeżeli ubędzie całkowity dochód z kopytkowego wynoszący tylko 6.000 i kilkaset zł. Na to łatwo odpowiedzieć, że takiego źródła pokrycia nie będzie.

Otóż w tem położeniu i w tym składzie rzeczy nie wydaje mi się środek przez Wydział krajowy proponowany, właściwym.

Prawda, że w ustawie jest przewidzianym rygor, iż jeżeli się nie dopełni warunków ustawy kopytkowej, można dalszy pobór tej opłaty wstrzymać; wszakżeż rygory nie są po temu, ażeby z nich koniecznie i bez ostatecznej potrzeby korzystać miano; one dążą i służą do tego jedynie, ażeby główną myśl ustawy, w razie jej pogwałcenia, urzeczywistnić, ażeby zapewnić tej myśli zabezpieczenie.

Otóż mojem zdaniem, zastosowanie tego rygoru, głównej intencyi ustawy, która wymaga, ażeby drogi były w porządku, nie tylko nie zabezpiecza, ale przeciwnie tę główną intencyę unicestwia. A czyż nie byłoby już innego środka, któryby służyć mógł do dopięcia celu przez Wydział krajowy zamierzonego.

Panowie! Wspomniałem już, że Reprezentacya miasta Brodów, która w tej sprawie najwięcej zawiniła, już ustąpiła z urzędowania. W Styczniu b. r. miały tam miejsce nowe wybory. Z tych wyborów rada wyszła w zupełnie innym i odmiennym składzie. W skutek protestów wniesionych akt wyborczy dopiero w Październiku b. r. doczekał się urzędowego zatwierdzenia, dopiero w Listopadzie b. r. burmistrz i

jego zastępca złożyli przyrzeczenie służbowe na ręce c. k. Starosty.

Sprawozdanie słusznie wypomina, że Rada miejska za późno się w tej sprawie ocknęła, że swój rachunek za rok 1885. zaledwie parę dni przed rozpoczęciem Sejmu, a bodaj czy nie tego samego dnia Wydziałowi krajowemu przedłożyła.

Ale zachodzą okoliczności, które to opóźnienie, jeżeli nie usprawiedliwić, to choć wytłómaczyć mogą. Okoliczności te miałem zaszczyt przytoczyć.

Przez cały ten rok panował w Brodach rodzaj jakby interregnum, burmistrz ustąpił był, a nie było nikogo, ktoby po nim okazał gotowość przyjęcia brzemienia urzędowania w dzisiejszych fatalnych stosunkach.

Większa część radnych absentowała się, posiedzenia nie przychodziły do skutku. Owoż zdaniem mojem wszystkie te okoliczności opóźnienie to aż nadto dostatecznie wytłumaczyć powinny.

Spodziewamy się, że nowa Rada, która się niedawno ukonstytuowała, zasługuje na zaufanie. Zaledwie się zebrała, wysłała deputacyę do Wydziału krajowego, dowiedziawszy się, co jej grozi i wystosowała petycyę, w której się w piersi uderza. Gdyby wszelako mimo to wszystko i nowa Rada w dzisiejszym jej składzie na zaufanie zasługiwać nie miała, czyż zatem idzie, ażeby przyjąć wnioski, które nam zaleca Wydział krajowy? Sądzę, że i w takim razie nie!

Mogłyby być inne jeszcze środki obmyślane, które nieodbierając gminie kopytkowego zapewniłyby i zabezpieczyły te dochody, ażeby na inne, aniżeli na cele drogowe, nie mogły być używane.

Możnaby n. p. w ustawie nadającej pobór, oddać ten dochód do dyspozycyi wprost Wydziału powiatowego. Byłby to środek, któryby salwował rzecz samą, o której salwowanie w pierwszej linii Wydziałowi krajowemu się rozchodzi i wszelkie niebezpieczeństwo, którego się obawia, byłoby zażegnane stanowczo.

Ten środek zasługiwałby więc, aby był wzięty pod rozwagę Wysokiej Izby.

Nie zamierzam wcale Panowie w sprawie drobnej administracyjnej, w której już nad wszelką miarę uwagę Wysokiej Izby nużyłem, pokusić się o to, ażeby w brew wnioskom Wydziału krajowego stante sesione wywołać uchwałę na korzyść gminy, w której obronie miałem zaszczyt przemawiać, chciałbym tylko i pragnę tego, ażeby sprawa do komisyi drogowej była odesłaną, z której i roku zeszłego weszła na stół Wysokiej Izby, a wniosek mój dąży do tego, ażeby więcej światła rzucić było można na tę sprawę.

Wniosek mój podyktowany jest także i tą nadzieją, że nie jedna z tych rzeczy, które dzisiaj mogą wydawać się krzywemi, w komisyi jakoś wyprostować się da.

Panowie! w kraju jest przesilenie ogólne. Rolnicy, ci główni żywiciele nasi uskarzają się na upadek. Cierpią także wszystkie inne zawody krajowe, oglądamy się na wszystkie strony o pomoc i ratunek z tej toni. I w takiej to chwili miałby Sejm upadającemu zarówno miastu wymierzyć cios najdotkliwszy? — Nie przypuszczam tego. Nie raz nazywają nas ojcami narodu, postąpmy tedy po ojcowsku. Wprawdzie przygotowany jestem na zarzut, że w Brodach nie zawsze po synowsku sobie poczynano. Wszakże jest to znamieniem miłości ojcowskiej, że grzesznych synów, zarówno jak ułomnych, z podwójną serdecznością i z podwójnem wylaniem do piersi tulić zwykła.

Jednemu z mężów stanu węgierskich, kładą w usta słowa, że nie masz konia tak rozhukanego i tak opornego, któregoby okiełznać, opanować i do posłuszeństwa doprowadzić nie było można, trzymając w jednym ręku bat, a w drugim garść owsa.

Jest to tedy metoda węgierska.

Są inni, którzyby radzi batem i li tylko batem się posługiwać, jest to metoda kozacka, a może krzyżacka, ale z pewnością nie polska.

Mam zaszczyt uczynić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Brodów, w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego, przekazuje się komisyi drogowej z wezwaniem, aby na bieżącej sesyi zdała o tem sprawę“. —

a najgorętszą i najusilniejszą prośbę zanoszę do najszanowniejszego p. referenta, aby się na ten wniosek zgodził, a do Wysokiej Izby, aby go w uchwałę zamienić raczyła.

JW. Marszałek. Wniosek p. Dra Zuckra brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Brodów w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego przekazuje się komisyi drogowej z wezwaniem, aby na bieżącej sesyi zdała o tem sprawę.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek ten jest poparty.

P. JE. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. JE. Adam ks. Sapieha. Wszystko rozumiem i wszystko obowiązuję się zrozumieć, tylko nigdy i nigdzie popierać nie będę wniosków, choćby w najpiękniejszej formie przedstawionych, a dążących do dezorganizacyi, do rozprężenia, do wywołania nieładu i nieporządku w administracyi.

Rozumiałbym wniosek szanownego p. Zuckra o odesłanie tej kwestyi do komisyi drogowej, gdyby jakakolwiek sprawa do budowy dróg się odnosząca w sprawozdaniu Wydziału krajowego się znajdowała; rozumiałbym wniosek dążący do odroczenia sprawy choćby tylko w nadziei, iż przez to odroczenie uzyska się może inne głosowanie, niż dziś wypaśćby mogło — gdyby Wydział krajowy od początku nie wykazał, że miasto Brody ustaw i przepisów nie uznaje, że miasto to niczego nie uznaje tylko siebie i że lekceważy to, czego lekceważyć nie wolno, t. j. najwyższą władzę autonomiczną w kraju (brawo).

Szanowny mowca przytoczył Wysokiej Izbie bardzo wiele argumentów, a pomiędzy innemi w końcu powiedział nam, że ażeby konia rozhukanego okiełznąć, to są do tego dwa sposoby: w jednym ręku trzymać owies, a w drugim bat. Jeżeli szanowny mowca pozwoli, pójdę za jego zdaniem i wykażę Panom, że w ręku lewym trzymaliśmy zeszłego roku owies, i tym owsem my, względnie Wydział krajowy, nasz reprezentant, próbował i udowodnił, że byle bat był, a będzie dobrze, ergo dziś potrzeba przyjść do zastosowania tego drugiego wskazanego przez szanownego mowcę środka (wesołość).

Panowie! Miasto Brody zasługuje na ten drugi środek nie od dziś i nie tylko ze względu na kopytkowe. Miasto Brody od roku, od którego mamy Sejm i nasz Wydział, od roku, w którym mamy naszą reprezentacyę w Wiedniu, walczy z całym krajem, ono zawsze i wszędzie występuje przeciw całemu krajowi, zawsze zachowuje się wrogo wobec tego wszystkiego, co kraj za dobre, potrzebne i za pożyteczne uważa. Żaden okręg wyborczy, odkąd mamy konstytucyą, nie posłał do Wiednia człowieka, któryby nie wstąpił do Koła polskiego; jedno tylko miasto Brody czyni wyjątek i od początku ciągle się tej polityki względem nas trzyma, za to więc podać mu mamy owies? Miasto Brody w tym wypadku po prostu nie chce uznać władzy krajowej, ono nie chce uznać ustaw obowiązujących, nie chce sprawozdań Wydziałowi krajowemu przedkładać, słowem miasto Brody ignoruje Wydział krajowy — i za to znowu jak roku zeszłego, (co uchwalono wbrew memu zdaniu) — dajmy mu owsa a może jeszcze lepszego, jak ten, który wedle zdania p. hr. Męcińskiego dla armii jest liwerowany (wesołość).

Mojem zdaniem macie Panowie prawo, a powiedziałbym nawet obowiązek uznać, że tu z owsem nic się nie zrobi; tu pozostaje tylko jeden sposób, t. j. spróbować, niech się szanownym reprezentantom interesów miasta Brodów trochę za kark naleje, a może wtedy będą i łatwiejsi i grzeczniejsi i uznać zechcą, że z krajem iść potrzeba i że kto z krajem nie idzie, na tem traci.

„Ślusarz zawinił, a kowala mają wieszać“, są słowa wypowiedziane tu przez szanownego mowcę. — Ba, ale szanowny mowca zapomina, że tym ślusarzem, czyli tą reprezentacyą miasta Brodów nie był ktoś zkądinąd wzięty i że to nie była miastu Brody narzucona władza, ale władza nadana miastu przez miasto same. — Ta Rada gminna, ten prezydent, i ta rada, która wedle zdania szanownego mowcy grzeszyli, nie byli miastu narzuceni. Oni a miasto Brody to było jedno. — Jeżeli ślusarz zawinił, a kowala się powiesi, to powiesi się tu tylko takiego kowala, który był zarazem ślusarzem (wesołość).

Szanowny mowca powiedział dalej, że nie od razu Kraków zbudowano i powiedział, że to było zastosowane w tej Izbie co do kwestyi przeprowadzenia prestacyi w miastach, że to szło powoli, że były trudności, zacytował wreszcie miasto Tarnopol, o którem podobno mówiono, że Kraków tam nie od razu zbudowano. — Prawda — ale w innych miastach przecież do tego doprowadziliśmy, że prestacyę dawały. Zasiadam w Radzie powiatowej równie wielkiego miasta,

jak szanowne Brody a tam perswazyą, przekonywaniem i wykazywaniem, że jest obowiązkiem, bo ustawa tak każe, doszło się do tego, że te prestacye przeszły. Jedno tylko miasto Brody opiera się przy swojem i dlatego mamy znowu iść do niego z owsem i tak je nakarmić, że przyjdzie do takiej buty, iż przy dotychczasowym planie działania i programie nadal pozostanie? Dlatego powtarzam dość z tym owsem, przejdźmy do drugiego środka.

Powiedział dalej szanowny mowca, na Kołomyi zrobiliście próbę, ale Kołomyja to Kalifornia. Moi Panowie, sądzę, że nie chodzi tu o to, czy Kołomyja jest Kalifornią czy nią nie jest — rozchodziło się tu tylko o to, że w Kołomyi potrzeba było przełamać opór, a czy Kołomyja była bogatą, aby przetrwać biedę, która wskutek kary nastąpiła, w to wdawać się naszą rzeczą nie jest; naszą rzeczą jest, skorośmy Wydział krajowy ustanowili i są ustawy, żądać, aby każdy czy to pojedynczy czy też miasta tego Wydziału słuchał i ustaw przestrzegał. Naszym obowiązkiem jest i tam, gdzie stoi kwestya, czy ustawy są wykonywane i czy nasz Wydział krajowy jest tak szanowanym, jak być powinien, iść za radą i wnioskiem Wydziału krajowego i nie odsyłać tej sprawy do innych komisyi (brawo).

Przypominam Panom, że zeszłego roku było między nami bardzo wielu takich, którzy mając do rozpatrywania między owsem i batem, chcieli już przystąpić do drugiego środka i tylko wskutek perswazyi i nalegań wybraliśmy owies ale z tem zastrzeżeniem, że dajemy go krnąbrnemu dziecku jeszcze na jeden rok, bo może się ono poprawić zechce. Rezultat tego roku wykazuje jednak, że się nie poprawiło — dlatego powtarzam raz jeszcze, że nie z owsem ale z batem wystąpić nam tu trzeba.

Zasłonę zarzucić radzi nam Szanowny poseł na to, co było; zasada to bardzo słuszna i z każdego względu do zalecenia. Jednak, jeżeli się ma to przekonanie, że zasłonę spuścimy, ale tylko dlatego, ażeby się to działo, czego my nie chcemy, to wolałbym postawić wniosek przeciwny i powiedzieć, że należy zasłonę owszem podnieść i popatrzeć dokładnie, co się tam dzieje: podnieśmy zasłonę tę szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z miastem Brody, które tyle dowodów na tylu punktach i w tylu sprawach dało tyle i tak jaskrawych a nawet powiem i dla kraju bolesnych dowodów, że nie trzyma z krajem i dla tego zastosowanie tego spuszczenia zasłony do miasta Brodów ani za polityczne ani za właściwe uważać nie mogę.

Pozwolę sobie tedy twierdzić, że wobec takiego nieuznawania ustaw i krnąbrnego niewykonywania poleceń i zachowania się względem naszej Reprezentacyi krajowej t. j. Wydziału krajowego, jak to jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego skonstatowanem, byłoby grzechem postąpić ze strony Sejmu inaczej, jak tego Reprezentant Wydziału krajowego żąda. Jeżeli pójdziemy za wnioskiem Szanownego mowcy, osłabimy przez to powagę Wydziału krajowego Wydział krajowy bowiem nie byłby z pewnością tak stanowczo i z takim naciskiem wniosku swego nie stawiał, gdyby nie miał silnych dowodów na poparcie tego swego twierdzenia, a krzywdzić miasta Brodów z pewnością Wydział krajowy nie chciał, ale tego chcieć musi, ażeby wszyscy go w kraju słuchali, bo na to on wybrany.

Z tego powodu twierdzę, że wniosek odesłania tej sprawy do Komisyi nie jest w tym razie ani wskazanym, ani na miejscu i wnoszę, abyśmy głosowali za wnioskiem Wydziału krajowego. (Brawo)

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Po przemówieniu JE. Adama ks. Sapiehy nic nie mam do powiedzenia, jedną tylko zrobię uwagę.

Szan. poseł brodzki twierdzi, że to miasto jest zniszczone, że upadło zupełnie, że jeżeli się mu nie udzieli prawa do poboru kopytkowego, to przepadnie i za rok może już nawet nie będzie Brodów. Owoż muszę przypomnieć, że kiedy chodziło o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, a Wysoki Sejm oświadczył się za przeniesieniem z powodu, że tam przechyla się waga interesów materyalnych owej części kraju, Ministerstwo oświadczyło na podstawie dat przez Izbę handlową brodzką i z innych niewątpliwie wiarygodnych źródeł zebranych, że to nie jest prawdą, że miasto Brody jak było tak jest i dziś potężnym punktem handlowym i że przeto nie ma podstawy do przeniesienia siedziby Izby handlowej i przemysłowej do Tarnopola. Gdzież więc leży prawda? Skończyłem.

P. dr. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zuker ma głos.

P. dr. Zukker. Szanowny poseł Adam ks. Sapieha traktował rzecz przeważnie z punktu politycznego. Miasto Brody wysłało do Wiednia posłów, którzy nie należeli do koła!

Panowie! posłem z miasta Brodów, a o miasto się tu rozchodzi, jest pan Sochor, któryby nigdy nie był wybrany posłem, gdyby nie poparcie najbardziej wpływowych i najbardziej miarodawczych czynników politycznych w kraju naszym. Poseł ten w chwili krytycznej, w ważnej sprawie regulacyi rzek wystąpił jako życzliwy kraju przyjaciel. Sądzę więc, że nie ma podstawy do tego, aby wybór tego posła miastu Brodom wytykać i nacechować ten wybór jako taki, za któryby się temu miastu należały baty.

Jest jeszcze drugi wybór, dokonany nie z miasta, ale w instytucyi, która w mieście tem ma swą siedzibę. Z niechęcią tej sprawy dotykam, nie szukałem tej dyskusyi, dyskusya ta z innej strony na te tory została wprowadzoną. Otóż proszę Panów uwzględnić, co następuje: Człowiek od dziada pradziada w mieście osiadły, tam zrodzony i wychowany, posiadający tysiączne konneksye miejscowe, liczną parentelę i klientelę od niego zawisłą, człowiek, który wraz z całą swą rodziną to, co według niedawno w świat puszczonego skrzydlatego słowa nazwano: „die Pflichten des Besitzes“, w Brodach szczodrą ręką wykonuje, człowiek, z którego łaski wielu ludzi biednych żyje i wiele instytucyi humanitarnych utrzymanie swe czerpie, człowiek ten ciężką złożony chorobą, przybywa mimo to na zgromadzenie, na którem się ma odbyć akt wyborczy.

Do niedawna stał na czele tej instytucyi, skutkiem polityki, którą robił we Wiedniu, i skutkiem zwrotu, jaki nastąpił w umysłach mieszkańców miasta Brodów, musiał z tego stanowiska prezesa Izby handlowej ustąpić. Do Izby wprawdzie należy; ale nie w Brodach nawet, ale poza Brodami — w okręgu — został wybrany.

I mąż ten mimo środków agitacyjnych najdalej posuniętych, mimo to, że na szalę rzucono cały wpływ, całe znaczenie i wszystkie te konneksye miejscowe, o których miałem zaszczyt wspomnieć, wychodzi z wyboru większością jednego tylko głosu i to swojego własnego. W tej zaś liczbie, w tej większości, są trzy głosy zamiejscowe i są Polacy rzymsko katolickiego wyznania. Poseł, który wobec tego wszystkiego większością jednego tylko głosu wyszedł z wyboru, o tym ja śmiało twierdzę, że nie został wybrany dlatego, że jest członkiem lewicy, ale raczej pomimo tego, że nim jest.

Wybór p. Kallira z Izby handlowej, a nie w mieście dokonany, nie miał politycznej cechy, ale cechę sąsiedzką, przyjazną, miał on cechę osobistą.

Powiedziałem już, że niechętnie wszedłem na te tory i niechętnie te szczegóły poruszam. Czynię jednak to przymuszony, aby od miasta mego rodzinnego odwrócić — baty.

Zarzucono, że miasto nie szanuje najwyższej magistratury kraju, nie słucha jej rozkazów, wezwań i t. d. Wieleby się dało o tem powiedzieć.

Moi Panowie! Bardzo często jesteśmy w tem położeniu, że dajemy koncesye myta na mostach dla obszaru dworskiego i dla Rad powiatowych; uchwalamy to, nie wchodząc wcale w rozbiór krytyczny, czy i o ile uczyniło się zadość warunkom koncesyi. Inaczej się rzecz ma, gdy się rozchodzi o jakieś miasto. Tam występuje się z wagą aptekarską w ręku.

Poseł ks. Sapieha utrzymuje, że ja zalecałem metodę węgierską owsa i bata. Tak nie jest; wspomniałem tylko o tej metodzie, by się zwrócić przeciwko zwolennikom bata, wiedziałem bowiem, że w gronie Wysokiej Izby zasiadają. Nie spodziewałem się tylko, że się z tem otwarcie odezwą. Wszakżeż mowa nie raz służy na to, aby ukrywać swe myśli.

Zwrócę się teraz do wywodów szan. p. Merunowicza, który powiedział, że tu się scenerya zmienia, że raz, jeżeli idzie o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, wtedy się powołuje na rozkwit miasta, w sprawie zaś kopytkowego, powołuje się na upadek miasta.

O upadku miasta mówiłem jedynie w odniesieniu do zasekwestrowania dochodów gminnych, do spowodowanego tem braku swobody działania, do braku źródeł na pokrycie wydatków drogowych, a nie w znaczeniu mnie przez szan. posła przypisywanem.

W sprawie Izby handlowej, swojego czasu powiedziałem i może jeszcze będę mieć sposobność wykazania, że Brody w porównaniu ze stanem, w jakim się znajdowały ongi, a nawet

przed r. 1880. — są wprawdzie zapewne w stanie względnego upadku — wszakżeż z Tarnopolem w dzisiejszym rozkwicie śmiało równać się i pójść w zapasy mogą.

To twierdziłem wówczas i dziś jeszcze jestem tego samego zdania.

Szanowny p. Sapieha twierdzi, że odesłanie tej sprawy do komisyi drogowej, byłoby narażeniem na szwank powagi Wydziału krajowego, a ja przeciwnie sądzę, że uchwała, której się domagam, wcale nie dosięgnie tego szczytu, na którym stawiam powagę Wydziału krajowego. — Odesłanie sprawy do komisyi sejmowej nikomu nie ubliża i zeszłego roku także sprawa ta w tej komisyi była rozpatrywaną; chciałbym tedy, żeby to i obecnie znowu miało miejsce, ażeby rzecz bliżej jeszcze zbadać było można. Temu zaś mogą się sprzeciwiać tylko ci, którzy chyba nie chcą, ażeby do tej sprawy, wymagającej jeszcze bliższego zastanowienia, przybyło więcej światła.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. W imeny moim y połytycznych moych pryjateliw, maju czest' oświdczyty, że my za wneskom Wydiłu krajewoho hołosowaty budem, a to dla toho, że my jeśmo zasadnyczo protywni nadilaniu mist darunkamy na koszt kieszeni selan. Takoż promawlajut do naszoho perekonania motywa podani, czerez Wydił krajewyj w sprawozdaniu, odnakoż oświdczaju, szczo z motywamy czerez kniazia Sapiehy nawedenemy, my ne solidaryzujemo sia.

JW. Marszałek. Dyskusya wyczerpana.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Przedewszystkiem parę faktycznych sprostowań: Szanowny poseł brodzki w swojej przemowie twierdził, że prestacye nie odbywają się dotychczas w żadnym z miast, które mają przywileje kopytkowego. Wszystkich miast, w których prestacye są już zaprowadzone, na razie przytoczyć nie mogę, ale wiem z pewnością, że istnieją one już w Stanisławowie, w Przemyślu, w Tarnopolu, a w ostatnich czasach prawda, że po jednorocznym wakansie kopytkowego w Kołomyi.

Natomiast z drugiej strony lojalność wymaga, ażebym przyznał, że zaprzeczenie przez szanownego posła brodzkiego ustępu zawartego w sprawozdaniu, gdzie jest podniesiona tak wielka różnica w czasie między wyjściem aktu z kancelaryi magistratu do kancelaryi Wydziału powiatowego, jest uzasadnione. Data podana w sprawozdaniu rzeczywiście jest mylną i nie pojmuję, w jaki sposób tę myłkę przeoczyłem, jednak, że myłka jest, konstatuję i proszę ustęp w sprawozdaniu ten uważać za nie były.

To też jest jedyne faktyczne sprostowanie, które po przemówieniu posła brodzkiego w sprawozdaniu koncedować mogę.

Bardzo się cieszę, że ze stanowiska politycznego sprawa już bezemnie została wyjaśnioną, a to w świetnem przemówieniu ks. Sapiehy. Cieszę się tem bardziej, że mnie, jako referentowi władzy administracyjnej, przystoi mówić wyłącznie przedmiotowo, przeto też mówić będę tylko o kopytkowem i ani na krok od kopytkowego nie odstąpię.

Jeszcze co do zasadniczego zapatrywania ostatniego szanownego mowcy, który jakkolwiek dziś godzi się z wnioskiem Wydziału krajowego, jednak zasadniczo nie godzi się w ogóle na udzielanie miastom koncesyi kopytkowego na rzecz utrzymywania dróg, ulic i placów miejskich, oświadczam, że jakkolwiek jego sojusz chwilowo to jest na dziś przyjmuję i jakkolwiek nie mam powodu w interesie tej sprawy, którą dziś mam obronić, zasadnicze jego poglądy zbijać, to proszę go jednak, ażeby milczenia mego nie tłómaczył w ten sposób, jakoby sojusz między nami zawarty był wieczysty w tym kierunku, iż również na zasadnicze jego zapatrywania się zgadzam.

Przechodząc do rzeczy samej podnoszę, iż szanowny poseł brodzki sam przyznaje, że postanowieniom ustawy nie stało się zadość. Podniósł jednak głównie w interesie miasta i na jego korzyść, po pierwsze, trudne bardzo położenie materyalne miasta, po drugie, niespełnienie warunków koncesyi przypisuje on głównie opóźnieniu i zaniebaniu, nareszcie całą winę składa na dotychczasową Reprezentacyę miasta, i zdaje się cieszyć z tego, iż jej już nie ma.

Że położenie materyalne miasta jest rzeczywiście opłakane, tego bynajmniej nie przeczę; tak jest, położenie materyalne miasta jest opła-

kane, lecz nie jest ono niem od dziś, jest ono takiem od lat kilku a w szczególności było ono w każdym razie w takim stanie w roku zeszłym, przeto wtedy, kiedy ten poseł, o którego życzliwości dla miasta Brodów nikt w tej Izbie nie wątpi, sam zaznaczył ostateczny kres i ostateczne granice tej względności, tej wyrozumiałości i tej pobłażliwości, do których w roku zeszłym ze względu właśnie już na opłakany wówczas stan miasta się odwoływał. Szanowny p. Hausner, bo o nim tu mówię, w roku zeszłym tak powiedział: (czyta) „czynię dodatek do wniosku komisyi drogowej, który sobie pozwolę postawić, dodatek tego rodzaju, ażeby Wydział krajowy niezawiśle od badań, które ma przeprowadzić i wskutek których na następnej sesyi przedłoży albo odmówienie albo przyzwolenie myta kopytkowego, ażeby Wydział krajowy na tej sesyi przedłożył prowizoryczne przyzwolenie poboru kopytkowego na rok jeden. To zupełnie nie przeszkadza, aby potem, jeżeli Wydział krajowy uzna, że prestacye drogowe nie są wykonywane, że stan dróg i ulic zły, że miasto nie zasługuje na uwzględnienie, żeby potem zasadniczo odmówił i z wnioskiem odmownym wystąpił.

Wtedy przynajmniej to nie nastąpi, coby dziś nastąpiło, t. j. że nie zapadnie kara przed osądzeniem rzeczy“.

Oznaczył przeto p. Hausner sam ostateczny kres dla dalszego cierpliwego naszego wyczekiwania na spełnienie warunków koncesyą zastrzeżonych, a oznaczył go na rok jeden. Rok ten właśnie upłynął, a w ciągu tego roku zamiast naprawy dawnego złego przybywa złe nowe. Streszczają zło to wyczerpująco obydwa sprawozdania Wydziału krajowego. Szczegółów zaś tak w sprawozdaniu przytoczonych jak i szczegółowych zarzutów przeciwko nim przez szanownego posła brodzkiego podniesionych nie zamierzam tu dyskutować, cenzurowanie bowiem rachunków nie może być zadaniem obradującego Sejmu. Proces rachunkowy winien był według ustawy już przed otwarciem Sejmu w czasie właściwym i przed właściwą władzą być przeprowadzonym. Władzą zaś właściwą jest ta, którą ustawa do kontroli nad gminą powołuje, — jest nią Wydział krajowy.

Powtórzę tylko jeden ustęp ze sprawozdań, mianowicie ten, że przez ciąg całego roku aż do dnia otwarcia Wysokiego Sejmu, miasto Brody nie dało Wydziałowi krajowemu żadnego znaku życia. Nadto zaś te dokumenty, które w ostatniej chwili nam przedłożono, sumiennie wyznam, że raczej zaciemniają pogląd na administracyę miasta, aniżeli go rozjaśniają.

Czy wobec takich faktów mamy przekraczać granicę, przez samego najżyczliwszego przyjaciela miasta zakreśloną? Czy w obec tego, co w ciągu tego roku w Brodach zaszło, mamy wszystkim innym miastom w kraju posiadającym przywileje na podobnych warunkach dodawać otuchy do lekceważenia postanowień ustawy lub zbywania ich lada czem? Gdybyżto kopytkowe rzeczywiście było tak niezbędne dla miasta! Lecz ktokolwiek zna bliżej stosunki tego miasta ten wie, jak obfite źródła dochodów leżą tam odłogiem; ten wie, że potrzeba tylko dobrej chęci, że potrzeba dostatecznego uwzględnienia interesów ogółu; że potrzeba pilnego baczenia, aby interesy partykularne nie brały górę nad interesem ogółu gminy, a wtenczas gmina rychło ze wszystkich kłopotów otrząść się może, chociażby bez kopytkowego. Lecz jeśli Wydział krajowy, w tym kierunku usiłowań dostrzeże, to z pewnością w interesie podniesienia miasta ponownie sam u Wysokiego Sejmu względów dla miasta tak postępującego domagać się będzie.

Przypisuje szan. poseł brodzki główne złe opóźnieniu i zaniedbaniu. Gdyby rzeczą było jawną, że pobłażliwości tutaj jedynie dla opóźnienia i zaniedbania potrzeba, to może rzecz byłaby łatwiejszą. Ale czyż Wydziałowi krajowemu wolno brak zupełny rachunków z dwuletniego peryodu kłaść wyłącznie na karb zaniedbania? Czy wolno nam to zwłaszcza, wobec dokumentów w ostatniej chwili przedłożonych, które na pierwszy rzut oka tak wątpliwe przedstawiają cyfry? A jeżeli rzeczywiście przedłużenie tego przywileju ma być kwestyą tak żywotną dla miasta Brodów, czy wolno nam, logicznie rzecz biorąc, pomawiać o zaniedbanie korporacyę należącą przeważnie do tej warstwy społecznej, której jeszcze nikt nigdy nie zarzucał, aby interesów swoich żywotnych zaniedbywała. (Głosy: dobrze.)

Lecz powiada szan. poseł: To wszystko nabroiła ta dawna Rada; teraz zaś jest nowa Rada i — jak mówi — żywi nadzieję, że odtąd wszystko dobrze pójdzie. Czy ta dawna Rada miejska, o której szan. poseł wyznaje, że była tak grzeszną, obecnie jest radykalnie przeistoczona? nie wiem. Według naszych informacyj

silny zastęp członków starej Rady wszedł w Radę nową. Natomiast nie widzimy w niej już niektórych najcelniejszych obywateli miasta, ażebym podniósł tutaj tylko brak w niej znanego nam wszystkim byłego posła tego Sejmu a obecnego prezesa Izby handlowej brodzkiej. Mimo to wszystko jednak, żywi szan. poseł nadzieję, że na przyszłość pojdzie wszystko dobrze. Wyrażenie nadziei, to wyraz osobistego uczucia. Z uczuciami ja polemizować nie będę; przyszłość jest w ręku Boga, do czytania w gwiazdach Wydział krajowy jakkolwiek tak wysoko położona władza autonomiczna, nie ma kompetencyi. (wesołość.)

Jeżeli jednak w tej kwestyi kopytkowego zejdziemy trochę z wyżyn uczuciowych na pole realniejsze, i będziemy sprawę kopytkowego miasta Brodów traktować nie ze stanowiska uczuć a nawet nie ze stanowiska polityki, lecz na podstawie aktów i na podstawie faktów, i z tego co było i z tego co jest, czynić będziemy wnioski na to co będzie, to koniecznie musimy dojść do konkluzyi nieco odmiennej aniżeli ta, do której szanowny poseł brodzki dochodzi.

Jakkolwiek bądź, mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego stanowczo oświadczyć, iż Wydział krajowy nie jest w możności poświadczenia gminie, że spełniła ona warunki obowiązującej ustawy. Czy komisya drogowa będzie w możności na podstawie tych samych aktów poświadczyć rzecz wręcz przeciwną, to w tym względzie muszę wyrazić co najmniej powątpiewanie, a to tem bardziej, że komisya drogowa już w roku przeszłym badała akta i już w przeszłym roku w sprawozdaniu do Wysokiego Sejmu wniesionem przedstawiła, że na podstawie tych aktów wniosku dodatniego stawiać nie może.

Czy z tego, co tu przeczytałem i tu powiedziałem, Wysoki Sejm odniósł wrażenie, że od roku sprawa poszła naprzód lub też czy cofnęła się wstecz? Wobec tego, że niewątpliwie nastąpiło drugie, wątpię, żeby komisya drogowa dziś mogła poświadczyć to, czego nie poświadczyła, kiedy złe było mniejsze, to jest w roku przeszłym; raczej byłbym zrozumiał, gdyby szanowny poseł był się odwołał ponownie bezpośrednio do łaski Wysokiego Sejmu; Sejmowi wolno łaskę świadczyć, ale komisya wybrana, która ma polecenie przedłożyć sprawozdanie o stanie sprawy, ta koniecznie tylko na podstawie aktów sprawę będzie musiała oceniać i do rezultatów innych, jak Wydział krajowy przyjść nie może.

Przypominam, że przedkładanie sprawozdań we wszystkich sprawach tego rodzaju przez Wydział krajowy jest stałą regułą, to zaś co w roku zeszłym zaszło, że sprawozdanie było przez komisę drogową przedłożone, to było wyjątkiem, a uderzam się w piersi, ten wyjątek przyszedł do skutku nie bez porozumienia ze mną i nie bez mego współdziałania, ale był to właśnie wyjątek, erat exceptio quae firmavit regulam i to dla próby ostatecznej, ale żeby podnosić właśnie wyjątek ten jednorazowy do reguły, a to w tym kierunku, że ustawy mają być obowiązujące dla wszystkich w kraju, wyjąwszy dla miasta Brodów, dla którego zawsze i wszędzie tylko będzie stanowiony wyjątek, to zdaje mi się, że nie przysporzy ani posłuszeństwa ani poszanowania dla ustaw przez Sejm uchwalanych. Wyjątek ten, jaki w roku zeszłym zaszedł, najwłaściwiej i najtrafniej określić się da wyrazem wprowadzonym do parlamentów przez pewnego wielkiego męża stanu, który podobno liczy jeszcze w Brodach niektórych politycznych przyjaciół, to było: Extrawurst (wielka wesołość). Czy taki sposób traktowania Brodów ma iść in perpetuum, to pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby, Wydział krajowy jednak pozostaje przy swoim pierwotnym wniosku, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą gminy miasta Brodów o odnowienie koncesyi na pobór myta kopytkowego przejść do porządku dziennego (liczne brawa).

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Zuker stawia poprawkę następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Brodów w sprawie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego przekazuje się komisyi drogowej z wezwaniem, aby na bieżącej sesyi zdała o tem sprawę.

Podam pod głosowanie nasamprzód wniosek p. Zukra, który dopiero co odczytałem, a jeżeli ten upadnie, wtedy podam pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego.

Kto się zgadza z poprawką p. Zukra, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka ta upadła.

Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej godziny, zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny

12. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek 17. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Siczyńskiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej, o utrzymywaniu szkół ludowych pod względem przeznaczenia grzywien pieniężnych, za nieposełanie dzieci do szkoły.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:
   1. Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce“;
   2. Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste;
   3. a) obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu,
      b) obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile,
      c) obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle, między Kamieńcem a Łączanami,
      d) gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu,
      e) gminie w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie,
      f) obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze.

   Sprawozdawca p. W. Badeni

4. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. R. Potocki.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego i towarzyszy z projektem ustawy, zmieniającym postanowienia §. 26. o ordynacyi wyborczej gminnej (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. W. Wolański.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu, co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych.

   Sprawozdawca p. Fruchtmann.

7. Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyach, a mianowicie:
   a) o petycyi gminy Zabłociec i kilku obszarów dworskich położonych nad potokiem Sanoczek, proszących o uznanie tegoż potoku, za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego;
   b) o petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach w przedmiocie przyspieszenia regulacyi rzeki Raby;
   c) o petycyi obszaru dworskiego i gminy Chwałowice proszących o pomoc pieniężną, na usypanie wałów od rzeki Wisły;
   d) o petycyi gmin Kopki i Koziarnia w powiecie Niżańskim, tudzież gmin Sarzyna i Łukowa w powiecie Łańcuckim, w przedmiocie regulacyi granicznej przestrzeni Sanu.

   Sprawozdwca p. J. Tarnowski.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet, a mianowicie:
   a) o petycyi gminy Kaczorowej, powiatu Jasielskiego, o uwolnienie tejże od zapłacenia kwoty 41 zł. 25 ct. za leczenie w krakowskim szpitalu Św. Łazarza — i kwoty 262 zł. Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie Teofila Kowalskiego;
   b) o petycyi Reprezentacyi gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący.

   Sprawozdawca p. ks. Buchwald.

c) o petycyi Emilii Sikorskiej, o dar z łaski.

Sprawozdawca p. Bereźnicki

9. Sprawozdania komisyi petycyjnej, o petycyach które budżetu nie obciążają, a mianowicie:

a) o petycyi Zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice, w przedmiocie zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa;

b) o petycyi Anny Zielińskiej o wsparcie.

Sprawozdawca p. Bereźnicki.

c) o petycyi gminy Pławna powiatu Grybowskiego, o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach;

d) o petycyi Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników „Zorza“ w Brodach, o subwencyę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki;

e) o petycyi Kazimierza Bieńkowskiego, w przedmiocie przejęcia na własność krajową posągu Światowida.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński.

10. Wybór komisyi z 7 członków dla wniosku w przedmiocie ulg przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 50. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

12. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Grudnia 1885.

Treść: Ukonstytuowanie się komisyi kolejowej. — Uwiadomienie o słabości posła Hausnera. — Spis petycyj. — Wniosek posła Władysława Żuk-Skarszewskiego w sprawie konsensów małżeńskich dla popisowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi szkolnej wniosku posła ks. Siczyńskiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej, o utrzymywaniu szkół ludowych pod względem przeznaczenia grzywien pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych: Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce"; Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste; obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu; obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile; obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle między Kamieńcem a Łączanami; gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu; gminie w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie; obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie. — Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego i towarzyszy z projektem ustawy zmieniającym postanowienia §. 26. ordynacyi wyborczej gminnej. — Głosy posłów Koziebrodzkiego i sprawozdawcy Władysława Wolańskiego. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego: o petycyi gminy Zabłocie i kilku obszarów dworskich położonych nad potokiem Sanoczek, proszących o uznanie tego potoku za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego; o petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach w przed-

miocie przyspieszenia regulacyi rzeki Raby; o petycyi obszaru dworskiego i gminy Chwałowice proszących o pomoc pieniężną na usypanie wałów od rzeki Wisły; o petycyi gmin Kopki i Koziarnia w powiecie Niżańskim, tudzież gmin Sarzyna i Łukowa w powiecie Łańcuckim, w przedmiocie regulacyi granicznej przestrzeni Sanu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi petycyjnej o petycyi gminy Kaczorowej powiatu Jasielskiego o uwolnieniu tejże od zapłacenia kwoty 41 zł. 25 ct. za leczenie w Krakowskiem szpitalu św. Łazarza — i kwoty 262 zł. Magistratowi Krakowskiemu za utrzymanie Teofila Kowalewskiego. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Reprezentacyi gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący. — Głos posła Russockiego z poprawką. — Uchwalenie tej poprawki. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej o petycyi Emilii Sikorskiej o dar z łaski. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice w przedmiocie zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa. — Głos posła Romanowicza z wnioskiem. — Uchwalenie wniosku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi petycyjnej: o petycyi Anny Zielińskiej o wsparcie; o petycyi gminy Pławna powiatu Grybowskiego o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach; o petycyi Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników „Zorza“ w Brodach, o subwencyę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki; o petycyi Kazimierza Bieńkowskiego w przedmiocie przyjęcia na własność krajową posągu Światowida. — Wybór komisyi dla wniosku w przedmiocie ulg przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że komisya kolejowa się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrany p. Gros, zastępcą p. Hoppen, sekretarzem p. Struszkiewicz.

Poseł Hausner zawiadamia, że od kilku dni jest chory, i nie będzie mógł brać udziału w obradach Sejmu prawdopodobnie do końca grudnia.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 17. Grudnia 1885.

650. Rada szkolna miejscowa w Kościelnikach, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

651. Zwierzchność gminna w Pietryczach, przez p. Gnoińskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

652. Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie ograniczenia pracy więźniów w zakładach karnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

653. Przytulisko polskie w Wiedniu, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

654. Wydział powiatowy w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, przedkłada petycyę gminy Wielkieoczy, o przyjęcie na fundusz krajowy połowy kosztów leczenia Florentyny Borodyńskiej — do komisyi petycyjnej.

655. Reprezentacya gminy Denisów, przez p. Korytowskiego, o przemienienie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

656. Stowarzyzenie kupców i przemysłowców chrześcijańskich we Lwowie, przez p. Czerkawskiego, w sprawie utworzenia Wydziału handlowego przy politechnicznej szkole Lwowskiej — do komisyi petycyjnej.

657. To samo, przez p. Czerkawskiego, o zaprowadzenie we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej — do komisyi szkolnej.

658. Gmina miasta Stryja, przez p. Fruchtmana, w sprawie zaprowadzenia w Stryju Sądu kolegialnego — do komisyi prawniczej.

659. Wydział powiatowy w Stryju, przez p, Fruchtmana, popiera petycyę gminy Machlińce o wydzielenie jej z c. k. Starostwa w Żydaczowie i c. k. Sądu powiatowego w Żurawnie, a przydzielenie do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Stryju — do komisyi prawniczej.

660. Zwierzchność gminy miasta Piwniczny, przez p. Zborowskiego, w sprawie niepodwyższenia myta mostowego na Dunajcu pod Starym Sączem — do komisyi drogowej.

661. Marya Jasińska, wdowa po proboszczu gr. kat., przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

662. Marya Wieliczkowska, wdowa po księdzu gr. kat., przez p. Mroczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

663. Wydział powiatowy w Nadwórny, przez p. Mandyczewskiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

664. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Hoppena, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

665. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

666. Stanisław Niemczynowski, prezez Izby rękodzielniczej Lwowskiej, imieniem rękodzielników, przez p. Romanowicza, w sprawie ograniczenia robót więźniów w zakładach karnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

667. Zarząd Zakładu dla ociemniałych dziewcząt ociemniałych imienia ks. Ziemiańskiego w Przemyślu, przez p. A. Sapiehę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

668. Gmina Czaszyn powiatu Sanockiego, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

669. Gmina Głębokie, przez p. Słoneckiego, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

670. Ta sama gmlna, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na ten sam cel — do komisyi budżetowej.

671. Henryk Lasocki, dyrektor teatru prowincyonalnego, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wysoka Izba uchwaliła petycyę odnoszącą się do budowy kolei Stryj-Chodorów-Brzeżany przydzielić komisyi drogowej. Ponieważ jest obecnie wybrana specyalna komisya kolejowa, przeto proszę Wysoką Izbę, aby zechciała tę petycyę odstąpić komisyi kolejowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Do laski marszałkowskiej wniecsiony został wniosk p. Skarszewskiego, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że w wieku popisowym będąca młodzież, mimo wykazanej często niezbędnej potrzeby, nie może uzyskać prawem przewidzianego wyjątkowego pozwolenia do zawierania ślubów małżeńskich, nawet w wypadkach, w których nie zachodzi wcale obawa aby proszący mógł być żołnierzem, będąc uwolnionym od poboru dla utrzymania rodziców w wieku podeszłym, lub nieletniego swego rodzeństwa, albo jest właścicielem odziedziczonego odpowiedniego gruntu, w którym to nawet razie gdyby był rzeczywiście zdatnym, a nie miałby innego tytułu do uwolnienia, należałby z ustawy jedynie do zapasowej rezerwy, w którym wypadku chociażby w pierwszej klasie wieku popisowego — wolno mu jest się żenić;

zważywszy, że Wysoka c. k. Władza polityczna krajowa z paragrafu 44. ustawy wojskowej jest delegowaną przez Wysokie c. k. Ministeryum do udzielenia wyjątkowego pozwolenia

zawierania ślubów małżeńskich popisowym — „zbyt tę sprawę skrupulatnie traktuje, często nie uwzględniając najsłuszniejszych powodów, motywuje odmowę“ dla braku „okoliczności na wyjątkowe uwzględnienie zasługujących“ — podczas gdy częstokroć od tego byt całej rodziny zawisł;

zważywszy, że Wysoka c. k. Władza polityczna krajowa zwykle bada, czyli petent nie ma siostry lub innej krewnej, zdolnej do prowadzenia mu gospodarstwa kobiecego, odmawia zezwolenia nawet w wypadkach, gdy się z dochodzenia okaże, — że nie ma nikogo odpowiedniego — podając za powód: „iż może sobie nająć gospodynię do zarządu kobiecego gospodarstwa“; nakoniec

zważywszy, iż Wysoka c. k. Władza polityczna krajowa wymaga według dotychczasowego doświadczenia codziennego, aby stemple do podania o konsens ślubny, nie mniej do wszystkich załączników, arkusza wyjaśnień familijnych, z metryk urodzenia, ślubów i śmierci były załączone, skutkiem czego petenci bywają na znaczne koszta narażeni, podczas gdy na dziesięć próśb zaledwie jedna bywa uwzględnioną;

z powyższych powodów podpisani wnoszą:

Wysoka Izba uczwalić raczy:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby podania o konsens ślubny umotywowane należycie przez petentów w wieku popisowym będących wnoszone, były uwzględniane, arkusze zaś wyjaśnienia familijnego — uważane jako jedna całość, uległy tylko jednemu stemplowi.“

Lwów 17. Grudnia 1885.

Władysław Żuk-Skarszewski,

Tomisław Rozwadowski, Konstanty Bobczyński, ks. Sawa, Max, ks. Buchwald, Żywicki, W. Koziebrodzki, S. Koziebrodzki, Klucki, Wernicki, K. Scipio, J. Mochnacki, Łepkowski, J. Popiel, Władysław Wolański, Stanisław Jędrzejowicz, S. Tarnowski (starszy), Leniński, Łazarski, ks. Kopyciński, Gorecki, Kaszewko, Antoniewicz, Zawadzki, Kaczała, Zoll, J. Biliński, Małecki, J. Romańczuk, Kowalski, Weigel, Bereźnicki, Kapri, Siengalewicz, T. Merunowicz, Siczyński.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, każę go wydrukować i na najbliższem posiedzeniu postawię na porządku dziennym do pierwszego czytania.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punktem pierwszym jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. (**Al. 80.**)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

P. Rybicki. Muszę nadmienić, że w drukowanem sprawozdaniu w alegatach od 5—9 w §. 3. w ustępie b) zaszła pomyłka drukarska. Ma tam bowiem być: Państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1., (a nie ustępu 2. —) i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. i t. d.

Po tej poprawce wnoszę, aby to sprawozdanie odesłane było do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z tem, aby to sprawozdanie odesłane było do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Siczyńskiego, w sprawie zmiany ustawy szkolnej o utrzymywaniu szkół ludowych pod względem przeznaczenia grzywien pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. (**Al 81.**)

Wnioskodawca p. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme!

Wnesok mij maje włastywo na ciły sprowadyty dochody mistcewoho fondu szkolnoho pływuczi z kar szkolnych do pryrodnoho ich zbornyka i usuwajuczy tuju anomaliu, szczo włastytel, widdawszy zarjad swoho majna ustawoju postanowłenomu kontrolorowy i nadzorcewy, kotroho opiśla instrukcya zrobyła kuratorom, ne maje możnosty whladaty w komunistyczne gospodarowanie jeho dobrom, widdaty zarjad nad tymy hriszmy samomu włastytełewy i nadaty tym hroszam pryznaczenie take, kotre pidperłoby jasnoju racyjeju prymus szkolnyj zabezpeczujuczy zarazom ubohym ditiom silskym i małomijskym chot' w czasty możnist' korystania z dobrodijstw szkoły. Szczo se poslidne ricz duże ważna, se jasno, szczo se ricz koneczna, te dokazaty łehko.

Szkoła ludowa, se instytucya, w kotrij wyroblujutsia, obroblujutsia i oprawlajutsia z hrubszoho kameni, pryznaczeni do fundamentiw budiwli naszoi buducznosty. Jasnym otże jest, szczo

czym bilsze takich instytucyj, tym na bilszoho rozmiru obszari robota ta kulturna wedena bude — ałe ne mencze jasnym, szczo czym bilsze syroho materyału do obrobłenia tij instytucyi distanetsia, tym bilsze nadii, szczo bohato dobroho zdorowoho do budiwli prysposobłenym zistane.

Frekwencya szkoły, to mira jeji pożytocznosty. Zabespeczyty szkoli jak najbilszu frekwencyju, se oden z najważnijszych i najkonecznijszych obowiazkiw ustawodawstwa szkolnoho. Ustawodawstwa szkolni wo wsich derżawach Europy a w nowijszych czasach i w widżywłenych rozsadnykach cywilizacyi w Azyi pidperły szkolnyctwo ludowe obowiazkom posyłania ditej do szkoły.

I nasza ustawa zasadnycza szkolna stanuła na zasadi tij, a krajewa nasza ustawa szkolna postawyła w art. 17. princyp bezpłatnoi nauki a zasadu prymusu szkolnoho pereweła zastosowaniem kar za ne posyłanie ditej do szkoły, i to kar, mohu mymochodom skazaty, nawit za wysokich, w stosunku do widnosyn majetkowych bilszoj czasty naszoho naselenia selskoho.

Panowe! zważte łaskawo, szczo mymo bezpłatnoj nauki, mymo tak wysokoich kar, kotri u nas stosunkowo za wysoki, mymo toho wsioho, u nas frekwencya w naszych szkołach ludowych w cyfrach wyrażena, w poriwnaniu do inszych krajiw zajmaje tretie z kińcia mistce, w statystycznym układi frekwencyi inszych krajiw naszoj monarchii.

I to nawet teper szcze w poślidnych rokach, koły tak duże absolutna frekwencya pobilszyłasia, zbilszeniom czysła szkił.

Piśla wykaziw pomiszczenych w Oesterreichische Statistik c. k. centralnoj komisyi wid roku 1875—1882. zbilszyło sia u nas czysło szkił z 2.351 na 2.882, a frekwencya wzmohła sia znaczno, bo z 26 na 100, na 55, na 100.

Pryhłańmo sia ałe dla poriwnania stosunkam w Czechach. — Tam w tym samym czasi wzmohło sia czysło szkił wże tilko o 344 a frekwencya z 88 na 100 pidnesła sia na 97 na 100.

Kołyż my dijdemo do toho błahodat'noho stanu?

Z sprawozdania c. k. Rady szkolnoi krajewoi za rik 1883. i 1884. perekonuju sia, szczo i w tim roci toj sam stosunok zachowaw sia i ne zminyw sia na lipsze, bo na 712.172 ditej wykazanych do obowiazkowoi nauki (622.188 do szczodennoi — 89.984 do nedilnoi załedwe 413.448 ditej pobyrało nauku w zakresi szkił ludowych, se znaczyt 300.000 majże połowyna ditej w wici szkolnim w miscewościach w kotrych szkoła jest, ne pobyrało żadnoi nauki; a szczo najcikawijsze, szczo na 288.000 ditej nepoberajuczych żadnoj nauki 120.000 uwilniły sami Rady szkolni miscewi. Otże 120.000 uwilnenych na 336.600 dijstno frekwentujuczych szkoły ludowi z wykluczeniem szkił wzorczewych. Sut tu aż nadto raziaczi widnoszenia.

Ne dywno otże, szczo pidczas koły w Czechach pririst wykazanych czerez okružni Rady szkolni ditej obowiazanych do szkoły, wzmih sia wid 1875.—1882. o 22.932 hołow, to w Hałyczyni piśla wykaziw okružnych Rad szkilnych, otże także w miscewościach szkoły posidajuczych, zmenszyło sia czysło wykazanych czerez miscewi Rady szkolni ditej obowiazanych do szkoły o 86.150 hołow w tym samym periodi. I tu panowe prychodyt chwyla zastanowyty sia nad tym, dlaczoho frekwencya szkolna relatywna u nas upadaje, dlaczoho mymo toho, szczo zahalne czysło ditej wzmahaje sia, mymo toho, czysło ditej obowiazanych do poberania nauki, piśla wykaziw jaki nam dajut Rady szkilni miscewi, zmenszaje sia.

I tu panowe prychodyt chwyla zastanowyty sia, dlaczoho u nas osobenno po sełach tak mało korystajut dity iz szkoły, pomymo toho, szczo szkołu majut, i mymo toho, szczo ustawa obowiazuje miscewi nadzory syłowaty rodyczіw do posyłania ditej do szkoły i mymo to, szczo nauku szkoła bezpłatnu daje.

Panowe! Bohu diakowaty, u nas wże pomału perewodiat sia lude wysokoho tonu a nyskoho sposobu myślenia, pisla kotrych rozumowania chłopowi szkoła ne potribna, bo jak wsi pyśmenni budut i chłop bude umity czytaty i pysaty, to kto bude czeredu pasty, abo pohonyczom do płuha? I w najnyższych werstwach uperedżenia dawni sczezajut; poczutie potreby nauki i konecznosty nauki elementarnoi stajet sia własnosteju zahału naszoi suspilnosty. I krytyki wsi naszoho ludowoho szkolnyctwa hodiat sia na toje szczo łuczsza i łycha nauka, jak żadna nauka.

Jedyna pryczyna stojacza na pereszkodi zbilszuwaniu sia frekwencyi w szkoli se tisni obstawyny żytia szczodennoho naszych selan i małomiszczan. Mohu śmiło skazaty, szczo połowyna tych, kotryi dityny ne posyłajut do szkoły, dla

toho ne posyłajut, szczo ne majut za szczo ditiam odeży kupyty, bo ne majut za szczo dityni knyżki kupyty. — Z doświdczenia znaju jako predsidatel miscewoi Rady szkolnoi, szczo najbidnijszi z hromady najochotnijsze ditej do szkoły posyłałyb, jesłyby mały sredstwa zaosmotrenia dityny w koneczne potribni prybory szkolni i odeżu.

Frekwencya w koždij selskij szkoli meży ludnosteju ubohoju zmenszaje sia pid zymu, frekwencya zmenszaje sia ražuczo z postupom ditej do wyższoi klasy. — Se fakt widomyj i toj fakt howoryt, szczo daty ubohym ditiam odiż i prybory naukowi znaczyt daty możniśt' i najuboższym korystaty z dobrodijstw szkoły, znaczyt zabezpeczyty bilsze stału frekwencyu w szkoli ludowij. — Zasadnycza ustawa szkolna wkładaje w §. 25. na rodyczej i ich zastupnykiw obowiazok postarania sia dla ditej o potribni knyżki i prybory, a tytuł II. §. 9. cz. 6. wkładaje na mistcewu Radu szkolnu staranie sia o knyżki szkilni i sredstwa pomiczni dla ubohych ditej. §. 80. regulaminu krajewoho szkolnoho te same postanawlaje a §. 9. dosłowno tak powidaje: „Jesły dityna z pryczyny ubożestwa ne maje potrebnoi odeży i dlatoho ne może uczaszczaty do szkoły poczynyt Rada szkolna mistcewa potribni kroki, aby ti, do kotrych to z obowiazku, abo uriadu należyt zaosmotryty ditynu w potribne“.

Pryznajet sia otże Panowe, w teksti toho §. szczo dityna, kotra ne maje odeży, ne może uczaszczaty do szkoły. No tuju nemożnist' czym usuwajetsia? prypimneniem rodyczam, szczoby o potribne postarały sia. — Pytaju sia was Panowe jak wam se wydatsia, nie pytajuczy sia wże nawit o te, kilko take prytisnenie pomahaje. Pryhadujte Panowe predsidateli mistcewych Rad, łaskawi bud'te, i szczo dnia zaribnykowy abo chałupnykowy, szczoby daw na knyżki kilka szistok, szczoby kupyw czoboty dityni i odeż pid zymu, a win wam na te: „radab dusza do raju, ta hrichy ne puskajut. Ne staje na chlib, na podatok“. Kotryj przedsidatel Rady szkilnoi miscewoi maje, to daśt' iz swojeji kieszeni, a w koho ne syła k'tomu, toj ne pryhaduje szczoby śmisznym ne zrobyty sia — a jak maje kromi wstydu i serce, to żal mu i toho bat'ka, i ne widważyt sia upokoriuwaty jeho za jeho bidniśt. — W tim łeżyt i rozwiazanie pytania, dlaczoho Rady szkolni miscewi protyw wyraznoho postanowłenia instrukcyi tak bohato ditej ubohych wid szkoły dla samoho ubożestwa uwilniajut, rozwiazanie pytania, dlaczoho piśla wykaziw Rad szkilnych miscewych czysło ditej do nauki obowiazanych wid roku 1875.—1882. o 86.158 zmenszyło sia, rozwiazanie pytania, dlaczoho Rady szkolni miscewi tak nerado kary na rodyczіw bidnijszych nakładajut, dlaczoho Zwerchnosty hromadski tak neochotno ti kary stiahajut.

Naj cyfry howoriat! Piśla wykazu sporiadżenoho czerez c. k. Radu szkilnu krajewu w r. 1883/4. na 336.000 ditej frekwentujuczych do szkoły 120.000 mistcewi Rady szkilni uwiłnyły. Cikawo szczo w tim sprawozdaniu c. k. Rady szkilnoi krajewoi zrobłeno uwahu, szczo bilszist mistcewych Rad uzasadniajuczy toto uwilnenie, dodała wid sebe toki motywa, szczo kromi motywiw w §. 40. ustawy podanych najważnijszim motywom powodujuczym jei do uwilnenia tak weły-koho czysła, buło te: „szczo bohato rodiczіw za dla ubożestwa ne mohut ditiam daty ne tilko pryboriw potribnych, ałe i odiży i obuwia otwitnoho pori roku“. (Storona 28. sprawozdania Rady szkilnoi krajewoi).

Nz 288.381 ditej ne pobyrajuczych żadnoi nauki iz uwzhladneniem 120.238 uwilnenych czerez mistcewyi Rady szkilni, nadzory szkilnyi wydały oreczenia zasudżujuczi na karu aresztu w 3.904 słuczajach, a wykonano karu tilko w 2.819 słuczajach. — Nałożeno kar hroszewych w 28.983 słuczajach, a stiahneno razom 10.245 zł. mymo toho, szczo ne dawno, bo 1879. roci pid dnem 27. Ćwitnia wizwało Namistnyczestwo Starostwa do najenerhicznijszoho stiahnenia kar. — C. k. krajewa Rada szkilna w preliminarju na rik 1886. kłade tilko 500 zł. z kar szkilnych włuczno z innymy prypadkowymy dochodamy toho roda.

Cyfry tyi wyniatiji z sprawozdania c. k. krajewoi Rady szkolnoi jasno howorjat, szczo prymus szkolnyj u nas — to iluzja, szczo wykonuje sia tilko w duże ohranyczenij miri. Do wykazu robyt c. k. krajewa Rada szkolna tuju uwahu, szczo w znacznim czyśli słuczajiw musiły, aż c. k. okružni Rady szkolni wprost wid sebe zarjadżowaty sredstwa witwitni do styslijszoho wykonuwania prypysiw o prymusi szkilnym.

Naj toj objaw nykoho ne dywuje! Ne znaju, czy znajut o tim okružnyi Rady, szczo wże pry sporjadżuwaniu wykaziw opuskaje sia dity uboższych rodyczіw? czy znajut o tim, szczo

w spysach zrobłenych wymazuje sia na perszim zasidaniu Rady mistcewoi dity tych rodycziw, kotorych ubożestwo prytomni radni potwerdiat'. Se pryrodno ciłkom, szczo rady mistcewi szkolni taki pobłażływi w tim wzhladi, bo ubożestwo rodycziw maje syłu perekonujuczu, a ne majuczy sredstw zaosmotryty ubohu dytynu w odeżu czy prybory, mało kotra rada może uswoityś z tim, szczoby należało ubohoho dobroj woli za dla ubożestwa na karu narażuwaty. Szczo prykrijsze prychodyt radi karu nakładaty, a zwerchnosty hromadskij nałożenu na ubohoho karu wykonuwaty, a najprykrijsze predsidatełewy rady szkilnoi domahaty sia wid okružnoi rady zariadżenia sredctw prynahlajuszczych dla stiahnenia kar nałożenych w słuczajach, hde neoprawdanyj upir, a tilko ubożestwo rodycziw jest pryczynoju, szczo dytyna do szkoły ne chodyt, abo szkołu opuskaje.

Panowe w powitach, w kotorych nadzory szkolni bezwzhladno z nakładaniem kar postupały dowhi lita szcze budut widzywaty sia skutki toho. Odium spało na szkołu. O tim znajut ti inspektory, kotoryi zachodiat sia koło orhanyzowania szkił w mistcewostiach hde ludnist' utrymowała wid dawna prywatni szkoły.

Pry kożdim protokoli pownomocznyki hromady widpowidajut: my uznajemo potrebu nauki, my utrymowały sami wid dawna uczytela w naszij hromadi, u nas połowyna ditej umije czytaty i pysaty, ałe my ne choczemo takoi szkoły, kotra stoit pid inspektorom z okružnoju radoju, bo boimo sia kar szkolnych, jaki susidni hromady popłatyły ne znajuczy, hde tyi hroszy piszły. Tak Panowe howorjat ne tilko Rusyny, ałe tak howorjat hromady mazurski.

Pryznaju sia, szczo ja i sam ne dobre pijmaju, jak ja żywyj, hde tyi hroszy diwajut sia. Ony sut' pisla ustawy szkilnoi własnotjeju mistcewoho fonda szkilnoho preznaczeni w perszij linii na dopownenie dotacyi szkilnoi, a pozajak na okružnym a ewentualno na krajewim fondi spoczywaje tiahar dopownenia dotacyi, to na kożdyj sposib cikawym by bułło dowidaty sia, kilko tiaharu iz toho tytułu wypływajuczoho spało z krajewoho fondu czerez te, szczo pokrytyj zistaw w czasti perszymy żerełamy t. j. dochodamy iz kar szkolnych. A to tim konecznijszym byłoby dowidaty sia o stani aktywnim mistcewych fondiw z kar i w sposobi zawidowa nia tymi hriszmy, szczo jak widomo w myśl §. 11. instrukcyi hroszi z kar widdajut sia do urjadiw podatkowych, a tam prypysujut sia na rachunok okružnych fondiw, w kotorych to fondach jak notoryczno widomo, takij chaos, szczo chto znaje, czy ne uroste nebawom lehenda o myszach, kotri w kasach okružnych rad z osobływoju predylekcjeju pozjidały może ne hroszi ałe rachunki. W predkładanych nam sumarjuszach dochodiw i wydatkiw okružnych rad ne hoden rozślidyty w detaljach agendy fondamy mistcewymy; iz zahalnych cyfer umiszczenych w rubr. V. dochodiw i X. rozchodiw ne hoden połuczyty dokładno wyobrażeniu i obylnosty żereł, iz kotrych tii dochody płynut, i strujach, kotrymy ony rozpływajut sia. Krajna pora z tym ład zrobyty, prynajmij dla zaspokojenia sumlinja tych, w kotrych rukach administracja tych fondiw buła, tym bilsze, szczo §. 43. instrukcyi dla okružnych rad żadaje założenia i prowadżenia okremoho katastru dla kożdoi szkoły z ujawłeniem wsich zmin dochodiw mistcewoho fondu, i szczo roku obowiazani rady okružni predkładaty sprawozdanie c k. krajewij Radi.

Szczo do tych, czyju własnist' tyi hroszi z kar płynuczy stanowlat, to dla zamknenja ust właśtytelam tych fondiw najlipsze skazaty „Schwamm drüber“ a na buducznist' naj hroszy z kar wpływajut dijstno i to wprost do kas mistcewych rad szkolnych z tym pryznaczeniem, jako najotwitnijszym dla nych iz tym preznaczeniem, jake witpowidaje zasadi słusznosty, iz tim pryznaczeniem, jake najpotribnijsze iz wzhladu na interes proświty i szkoły, i z tym preznaczeniem, jakie chot' w czasty może pryczynyty sia do pomnożenia frekwencyi, umożływiajuczy uboższym ditiam korystaty iz dobrodijstw i nadast' jasnu racju prymusowy szkilnomu.

Kary szkolnyi za neposyłanie ditej do szkoły naj wpływajut do kas mistcewych rad szkolnych z pryznaczeniem w perwszij linii na zaosmotrenie ubohych ditej w knyżki i odeżu a w druhij linii w koryst' mistcewoho fondu. Toho domahaje sia hołos zahalnyj selaństwa a szczo do formalnoho traktowania, proszu paniw widosłaty wnesok mij do komisyi szkolnoi, szczob' w razi, skoro zhodyt sia na myśl moju zasadnyczu, pereweła jeji zastosowanie w zmini dotycznych paragrafiw obowiazujuczych ustaw. (Brawa).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Gdy nikt więcej nie żąda głosu, więc podaję pod głosowanie, kto się z tem zgadza, aby wniosek p. ks. Siczyńskiego odesłać do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce".

Głos ma sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni.

P. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Tłumaczu prawa do pobierania myta od mostu na potoku „Strychańce".

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya powiatu Tłumackiego wybudowała w roku 1885. z funduszów powiatowych most na potoku „Strychańce", ważne znaczenie mający dla komunikacyi publicznej.

Wybudowany most 21 metrów długi, znajduje się na trakcie drogi Uściańsko-Maryampolpolskiej, łączącej powiat Tłumacki z powiatami Buczackim i Stanisławowskim.

Koszta budowy tego mostu wykazane są przez Wydział powiatowy w kwocie 1.267 zł. 78 ct. a koszta konserwacyi podane rocznie na kwotę 80 zł.

Celem zabezpieczenia kosztów połączonych z utrzymaniem mostu w dobrym stanie, Wydział powiatowy na mocy uchwały pełnej Rady powiatowej, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego, koncesyi na pobór myta mostowego z zastosowaniem w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z 7 Maja 1842. (L. 12.255) taryfy klasy Iszej, obliczając wedle tej taryfy dochód mytniczy rocznie w kwocie 75 zł.

W razie otrzymania proszonej koncesyi wolni być mają od opłaty mostowej mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Strychańcach.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Tłumaczu, prawa do pobierania myta od mostu na potoku „Strychańce".

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Tłumaczu nadaje się na lat pięc od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na potoku „Strychańce", pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Przy poborze myta obowiązywać ma następująca taryfa:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) cent;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) cent;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) cent;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) cent.

Art. III.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Strychańcach wolni są od powyższej opłaty.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże opłaty.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwia, podaję uchwałą pod głosowanie en bloc. Kto się zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie zapadłej uchwały o trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ się nikt temu nie sprzeciwia, przystąpimy zaraz do trzeciego czytania. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała tedy jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta na drodze gminnej Grzymałów Touste.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Skałacki wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania opłaty mytniczej na rzecz utrzymania nowo zbudowanej drogi gminnej Grzymałów-Touste, podając na poparcie następujące szczegóły:

Pomieniona droga na przestrzeni 8 kilometrów 500 metrów, pod nadzorem Wydziału powiatowego wybudowana, stanowi ważną arteryę ruchu komunikacyjnego w powiecie Skałackim.

Koszta wybudowanej drogi wykazane są w sumie 24.225 zł., w których mieści się subwencya z funduszu krajowego w kwocie 11.000 zł. i zasiłki z funduszu powiatowego w kwocie 4.924 zł.

Resztę tych kosztów zapewniono dobrowolnemi ofiarami i obowiązkowemi prestacyami gmin i obszarów dworskich.

Dalsze utrzymanie drogi Grzymałów-Touste w dobrym stanie obliczone rocznie na kwotę 1.800 zł. nie da się żadną miarą zabezpieczyć samemi prestacyami ustawą drogową przepisanemi. Dla tego Wydział powiatowy wnosi, ażeby do konserwacyi drogi przyczyniali się ci także, którzy jej używają i to w miarę jak jej używają, przyrzeka zarazem w razie potrzeby pomoc z funduszu powiatowego.

Zdaniem Wydziału krajowego zapewnienie na ten cel potrzebnego funduszu konserwacyjnego wypada osiągnąć przez omycenie drogi Grzymałów-Touste w ten sam sposób, jak to miało miejsce przy omyceniu drogi gminnej z Jeżowego do Krzeszowa przyzwolonem koncesyą z 22 Listopada 1882. (Dz. ust. kraj. z r. 1883 Nr. 6).

Na tej podstawie i zgodnie z przedstawieniem Wydziału powiatowego, należałoby zezwolić na zaprowadzenie myta z wymiarem taryfy I. klasy obowiązującej na drogach krajowych, na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Grzymałów-Touste, z zastrzeżeniem atoli, aby Wydział powiatowy jak dotąd wykonując kontrolę nad wybudowaną drogą, nadzorował fundusze utrzymania tejże drogi, a gminy i obszary dworskie przez których terytoryum droga przechodzi, przyczyniały się do jej utrzymania prestacyami wedle postanowień ustawy drogowej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta na drodze gminnej Grzymałów-Touste.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta drogowego na drodze gminnej Grzymałów-Touste, Wydziałowi powiatowemu w Skałacie, jako Władzy nadzorującej na rzecz funduszu konserwacyjnego tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga przechodzi w myśl postanowień ustawy drogowej.

Art II.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, 2 (dwa) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu od tejże opłaty.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie całej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Pan sprawozdawca wnosi, ażeby Wysoka Izba odczytane artykuły przyjęła en bloc w drugiem czytaniu. Nikt się temu nie sprzeciwia? (Nikt). Rozprawa tedy zamknięta. Kto przyjmuje całą uchwałę w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie zapadłej uchwały w trzeciem bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił, (nikt) przeto podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu — raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta ta uchwała w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych.

1. Obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu przez rzekę Wisłę,

2. Obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu przez rzekę Wisłę,

3. Obszarowi dworskiemu w Kamieniu od przewozu przez rzekę Wisłę,

4. Gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu,

5. Gminom w Krzywotułach starych i Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach starych od mostu na rzece Woronie,

6. Obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze.

Wysoki Sejmie!

1. Rada powiatowa Chrzanowska na posiedzeniu dnia 6. Listopada b. r. uchwaliła przedstawić prośbę obszaru dworskiego w Podłężu o przedłużenie koncesyi z 13. Stycznia 1882. roku (dzien. ust. kraj. Nr. 18) na pobór myta od przewozu przez rzekę Wisłę w Podłężu, na dalsze pięciolecie.

Oględziny miejscowe przez Wydział powiatowy zarządzone, wykazują następujące szczegóły:

Przewóz między Podłężem a Spytkowicami utrzymywany jest do użytku publicznego staraniem i kosztem obszaru dworskiego w Podłężu a względnie skarbu Teńczyńskiego.

Istniejące już dwa promy wraz z łodziami kosztowały . . 248 zł. — ct.

Prócz tego preliminowano na urządzenie trzeciego promu kwotę 325 zł. — ct

Wydatki utrzymania przewozu w ciągu lat 5 wynosiły kw. 2.383 zł. 75 ct.

Dochód z myta w tym czasie uzyskany uczynił tylko kw. 1.500 zł. — ct.

Niedobór stąd powstały w kw. 883 zł. 75 ct. musiała strona interesowana pokryć z własnych zasobów.

2. Obszar dworski w Mogile, powiatu krakowskiego wniósł prośbę o udzielenie prawa do dalszego pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłę w Mogile pod warunkami dotychczasowej koncesyi z 21. Września 1880. (dzien. ust. kraj. Nr. 52).

Za wniesioną prośbą oświadczył się Wydział powiatowy z następnych powodów:

Pomieniony przewóz znajduje się w obrębie drogi publicznej łączącej powiat krakowski z powiatem Wielickim.

Szerokość rzeki Wisły w miejscu przewozu wynosi 230 metrów.

Jednarazowo wydano na urządzenie galaru z łodziami kwotę . . 410 zł.

Koszta rocznego utrzymania przewozu wynosiły kwotę . . . 130 zł.

Dochód mytniczy zabezpieczał powyższe koszta tylko częściowo z roczną kwotą . . . . . 92 zł.

3. Wydział powiatowy krakowski przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Kamieniu o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi na pobór myta od przewozu przez rzekę Wisłę między Kamieniem a Łączanami.

Z komisyonalnego dochodzenia przez Wydział powiatowy przeprowadzonego okazuje się:

że proszący obszar dworski urządził własnym kosztem przewóz na rzece Wiśle, w punkcie łączącym znaczną część powiatu wadowickiego z krakowskim a pośrednio i powiat chrzanowski;

że prócz tego wybudował przeszło kilometr drogi do samego brzegu Wisły i urządził murowany dojazd przewozowy;

że szerokość rzeki Wisły w miejscu przewozu wynosi 130 metrów;

że budowa promu i łodzi kosztowała kwotę . . . . . 410 zł.

że zwyczajne utrzymanie przewozu połączone będzie z wydatkiem rocznym w kwocie . . . . 145 zł.

Co się zaś tyczy projektowanej taryfy mytniczej to jest ona za wysoką i niezgodną z istniejącym przepisami, natomiast udzieloną być może taryfa przeznaczona dla myt prywatnych kl. II.

4. Gmina łącznie z obszarem dworskim w Podbużu, powiatu Drohobyckiego, na mocy koncesyi z 16. Stycznia 1879. (dzien. ust. kraj. Nr. 40) uzyskali prawo do pobierania myta od siedmiu mostów w Podbużu, na przeciąg lat pięciu.

Obecnie Wydział powiatowy z upoważnienia Rady powiatowej popiera prośbę stron interesowanych o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Przedmiot omycenia stanowią siedm mostów łącznej długości 123 metrów, z których trzy każdy dla siebie miałby prawo do omycenia. Największy z tychże mostów na rzece Bystrzycy wynosi 44 i pół metrów.

Koszta budowy mostów wykazane przez Wydział powiatowy w kwocie . 1.572 zł.

a koszta rocznego utrzymania w kw. 308 zł.

Prócz dalszych kosztów konserwacyi preliminowano na odbudowanie w roku 1886. dwóch mostów kwotę . 800 zł.

Opędzenie zaś dalszych kosztów nie jest możebne bez pomocy, jaka dotąd otrzymywana była z poboru myta.

5. Gminy w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach starych powiatu tłumackiego, wybudowały własnym kosztem most na rzece Woronie i proszą obecnie o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego omycenia tegoż mostu z zastosowaniem taryfy najniższej przepisanej dla myt prywatnych.

Wydział powiatowy po zbadaniu sprawy na miejscu, oświadcza się za wniesioną prośbą.

Wybudowany most służący do użytku publicznego wynosi 35 metrów.

Strony interesowane nawiedzane ciągle powtarzającymi się wylewami rzeki Worona z wysiłkiem poniosły stosunkowo znaczne koszta w kwocie . 1.312 zł. na budowę mostu, któren nadal utrzymywać będą mogły w dobrym stanie tylko przy pomocy spodziewanej przez nadanie proszonej koncesyi mytniczej.

W takim razie wolni będą od opłaty mytniczej mieszkańcy gmin w Krzywotułach starych i w Krasiłówce, tudzież obszaru dworskiego w Krzywotułach starych.

6. Wydział powiatowy Drohobycki, na mocy upoważnienia Rady powiatowej przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Medenicach, o odnowienie zgasłej już koncesyi z 24. Grudnia 1878. (dzien. ust. kraj. z roku 1879. Nr. 10), na dalszy pobór myta od mostu na rzece Dniestrze, według dotychczasowej taryfy.

Miejscowe oględziny przez Wydział powiatowy zarządzone stwierdziły następujące okoliczności:

Omycony most w Sasce kameralnej 38 metrów długi, stanowi przedmiot komunikacyi publicznej.

Koszta budowy mostu wynosiły kwotę . . . 2.430 zł. 13 ct.

a rocznego jego utrzymania kw. 243 zł. — ct.

Dochód zaś z myta rocznie uczynił tylko kwotę . . 40 zł. — ct.

Mieszkańcom gminy Saski kameralnej oraz probostwa grecko katol. z Horożany i Radelicza przysługiwało uwolnienie od opłaty mytniczej.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu przez rzekę Wisłę,

2. obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu przez rzekę Wisłę,

3. obszarowi dworskiemu w Kamieniu od przewozu przez rzekę Wisłę,

4. gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu,

5. gminom w Krzywotułach starych i Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach starych od mostu na rzece Woronie,

6. obszarowi dworskiemu w Medenicach od od mostu na rzece Dniestrze.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. obszarowi dworskiemu w Podłężu powiatu Chrzanowskiego od przewozu przez rzekę Wisłę w Podłężu,

2. obszarowi dworskiemu w Mogile powiatu Krakowskiego od przewozu przez rzekę Wisłę w Mogile,

3. obszarowi dworskiemu w Kamieniu od przewozu przez rzekę Wisłę między Kamieniem a Łączanami.

Przy każdem z tych trzech myt (pod poz. 1., 2., i 3. wyszczególnionych), pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.
b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 3 (trzy) ct.,
c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden ct.;
d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.,
e) od jednego cielęcia, nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozy, kozła i małych świń 1 (jeden) ct.

4. Gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu powiatu Drohobyckiego od siedmiu mostów w Podbużu.

5. Gminom w Krzywotułach starych i Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach starych powiatu Tłumackiego od mostu na rzece Woronie.

Przy każdem z tych dwóch myt (pod poz. 4., 5. wyszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
c) od pięciu świń lub cieląt, oraz od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.;

Od bydła niesionego lub też wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gmin w Krzywotułach starych i w Krasiłówce tudzież obszaru dworskiego w Krzywotułach starych wolni są od opłaty myta ustanowionego od mostu na rzece Woronie.

6. obszarowi dworskiemu w Medenicach powiatu Drohobyckiego od mostu na rzece Dniestrze w Sasce kameralnej, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzygu 2 (dwa) centy:
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) cent;
c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) centa.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy Saski kameralnej oraz probostwr gr. kat. z Horożany i Radelicza wolni są od tej opłaty mostowej.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże opłaty.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia (Nikt). przeto podaję pod głoso-

wanie. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie zapadłej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, podam uchwałę do trzeciego czytania bez czytania. Kto ją przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie. (**Al. 82.**)

Sprawozdawca p. Roman Potocki ma głos,

Sprawozdawca p. Roman hr. Potocki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 82.).

P. Dr. Czerkawski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Roman hr. Potocki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Ustęp wstępny etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie z dnia 7. Października 1874. uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Grono nauczycielskie krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego składa się:

I. Z trzech stałych profesorów fachowych, z których jeden jest równocześnie Dyrektorem zakładu.

II. Z jednego adjunkta i pięciu docentów.

2. W ustępie I. tegoż etatu należy l. 4, 5, 6, zamienić na 5, 6, 7, a zamieścić pod l. 4. „Trzeci stały profesor fachowy pobierać będzie roczną stałą płacę w kwocie 1.000 zł., dodatek aktywalny w kwocie 240 zł. i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 zł.

3. W ustępie II. tegoż etatu należy opuścić ustępy pod c), d), e), a zamienić lit. f), g), h), na lit. c), d), e).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odczytanemi wnioskami, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski tedy są przyjęte.

Sprawozdawca p. Roman hr. Potocki. Wnoszę przyjęcie tych odczytanych wniosków w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Pan sprawozdawca wnosi o przyjęcie tych wniosków w trzeciem czytaniu bez czytania. Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, przystąpimy zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Kto przyjmuje wnioski te w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego i towarzyszy z projektem ustawy, zmieniającym postanowienia §. 26. o ordynacyi wyborczej gminnej (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Władysław Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański. Zanim przystąpię do czytania tego sprawozdania, proszę Wysoką Izbę o zrektyfikowanie myłki drukarskiej, mianowicie na trzeciej stronicy czwarty wiersz z góry zamiast „wyższej Austryi“, powinno być „niższej Austryi“.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu wniosek posła Władysława Koziebrodzkiego o zmianę §. 26. ordynacyi wyborczej dla gmin, do rozpatrzenia i zbadania i do przedstawienia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Pojmuję zupełnie, że wszystkie wnioski, tyczące się zmiany ordynacyi wyborczej, bądź to do ciał ustawodawczych, bądź to do ciał administracyjnych, wymagają w traktowaniu zawsze jak największej przezorności i jak największej ścisłości i to nietylko te wnioski, które sięgają daleko rozszerzając podstawę ordynacyi wyborczej i które

stają się nieraz hasłami politycznych stronnictw, alt nawet wnioski tego rodzaju jak mój, który stara się do pewnego stopnia zmienić pewnem nie ściśnieniem, lecz prawidłowem unormowaniem sposobu wyboru w obecnej ustawie wyborczej, przyczynić się do jej ulepszenia. I ten wniosek wobec rezultatów, jakie mógłby sprowadzić, wymaga również dokładniejszego zbadania i dokładniejszego rozpatrzenia. Zabrałem przeto głos nie dlatego, aby występować przeciwko ostatecznemu wnioskowi szanownej komisyi gminnej, lecz głównie z tego powodu, że pragnę zrobić kilka uwag tyczących się samego sprawozdania, uwag, które z mego stanowiska wnioskodawcy, sądzę że są niezbędne do zrobienia.

Zgadzam się najzupełniej z bardzo trafną uwagą, jaką uczyniła szanowna komisya, iż tak w obecnej ustawie gminnej jako też w ustawie ordynacyi wyborczej gminnej — przebija przedewszystkiem ta dążność aby wybory do Rady gminnej jak najwięcej ułatwić i zapobiedz potrzebie uzupełniających wyborów. Uwaga ta powtarzam jest bardzo trafną. Niewątpliwie iż w chwili, w której ustawy gminna i wyborcza były pisane, szło ustawodawcy przedewszystkiem o to, aby wobec nowo mających się zaprowadzić stosunków administracyjnych w gminie, wobec nieświadomości a niewątpliwie i do pewnego stopnia niechęci, jakie ta nowa ustawa wzbudzić mogła — ułatwieniami wyborów o ile można zachęcić — a nawet niejako zniewolić gminy do przeprowadzenia wyborów.

Że w początkach przedstawiały się takie niechęci i takie trudności, to było rzeczą prawie naturalną i łatwą do przewidzenia. — Wszak pewna, że jest jeszcze do dziś dnia w Galicyi kilka gmin, które niechętne ustawom jeszcze się nie ukonstytuowały — i do wyboru Rady gminnej jeszcze dotąd nie przystąpiły. Z nieświadomością tą i niechęcią naturalnie iż prawodawcy rachować się należało, lecz od tego czasu stosunki zmieniły się stanowczo — dziś już nie idzie o to tylko aby wybory ułatwić jedynie, ale o to nie mniej aby je uczynić o ile można najlepszemi — i dla tego wniosek mój postawiłem. Gdyż nie sądzę, żeby ustawodawstwo na tem tylko stanowisku wyłącznym ułatwiania wyborów dalej pozostać powinno i mogło, zdaje mi się, że jest na czasie i jest wskazanem, aby ustawę obecnie o tyle poprawić, o tyle zmienić, aby przez nią rezultat ostateczny wyborów, był zarazem o ile można jak najlepszy.

Proszę Panów! Praktyczne wykonanie wszystkich ustaw i poruczeń obowiązujących gminy, spoczywa w ręku Rady gminnej, a względnie w ręku Zwierzchności gminnej.

Gdym motywował mój wniosek, miałem zaszczyt już nieco obszerniej wspomnieć o tych rozlicznych a tak ważnych obowiązkach i zadaniach jakie na radzie gminnej a względnie na zwierzchności gminnej spoczywają — i że obowiązkom tym, zwierzchności gminne tylko w wyjątkowych miejscowościach zadosyć czynią, a że po większej części — w braku niezbędnych warunków — a co niemniej ważne, z braku nieraz odpowiednich kwalifikacyi moralnych — niestosownem, często z tem, a często nieuczciwem wykonaniem ustaw i przepisów, przynoszą szkodę gminie — i co niemniej ważne, przynoszą ciężką szkodę całemu autonomicznemu ustrojowi administracyjnemu kraju.

Niemało też już było stawianych wniosków w tej Wysokiej Izbie ku zmianie, ku poprawie obecnych stosunków, lecz przeprowadzenie tych wniosków, natrafiało niemniej na wielkie i poważne trudności, z któremi rachować się należało, i które dalej idące reformy jeszcze czyniły niemożebne.

Pozostała więc droga częściowych zmian, a pragnąc o ile można ulepszyć to pierwsze koło administracyjne, starano się ustawą pochwycić i tego nieuchwytnego a tak wpływowego pisarza gminnego, którego działalność nieraz bywa tak szkodliwą na administracyę gminy; ustawa ta może nie wydała dotąd jeszcze spodziewanych owoców a niewątpliwie ustawa ta byłaby zbyteczną, gdyby rady gminne a względnie zwierzchności gminne składały się z ludzi stosunkowo najodpowiedniejszych, najzdolniejszych, najuczciwszych — jacy znajdują się w gminie. — Wobec tego pozostaje więc naturalnie jeszcze dążenie, aby o ile możności starać się o odpowiednią zmianę sposobu wybierania tej rady gminnej, wpływać aby wybór ten nie był prostym numerycznym wypadkiem liczebnej względnej większości, lecz stał się rzeczywistym wyrazem absolutnym większości wyborców, aby pewnym utrudnieniem wyborów dać właśnie pole więcej rozważnego i poważnego wyboru, który naturalnie iż niewątpliwie musi lepsze wydać owoce.

Zdawało mi się więc, że do tego posłużyć może wniosek, który miałem zaszczyt postawić.

Szanowna komisya gminna w początku swego sprawozdania dość chętnie i życzliwie za moim wnioskiem przemawia i podnosi dodatnie jego strony. Zdawałoby się nawet iż z powodów zasadniczych na wniosek ten zgadza się zupełnie; przechodząc jednak do jego strony praktycznej, do strony wykonania, to szanowna komisya piętrzy tak olbrzymie trudności, iż powstaje wrażenie, że w obec tych trudności zasadniczy pożytek mego wniosku zupełnie niknie.

Z tych ustępów sprawozdania zdawałoby się, iż gdyby mój wniosek wszedł kiedy w życie, to już gminy trudniłyby się przeważnie tylko ciągłemi wyborami do Rady gminnej, a przy tych wyborach trawiłyby godziny i dnie całe — iż słowem stałyby się tylko ciągle wybierającemi ciałami.

Otóż Panowie! tak nie jest. Okoliczność tę aby nie mnożyć niepotrzebnie wyborów i ja miałem także przeważnie na uwadze, i dla tego też stawiając mój wniosek pozostałem przy dzisiejszej praktyce w ustawie — i pozostawiłem radnych i zastępców radnych stosownie do §§. ustawy gminnej zostawiłem zupełnie stan obecny, który wyraźnie normuje, w jakim wypadku zastępca staje się radnym, a w jakim wypadku z braku zastępców gmina przestępuje do uzupełniających wyborów; pod tym względem nic więc nie jest zmienione.

Pozostawiłem dzisiejszy stan rzeczy, to jest podział na radnych i zastępców, gdyż zwracałem uwagę, iż naturalną jest rzeczą, że jeżeli będzie wyczerpany zasób najzdolniejszych i najodpowiedniejszych ludzi na radnych, to ci, którzy po nich przyjdą, będą mieli największe w gminie zaufanie na zastępców, słusznie więc, iż w danym razie wstąpią jako radni i w wyborach obecnych będzie tylko ta różnica, że tak radni jako i zastępcy będą wybierani bezwzględną większością zamiast względną większością, jak ustawa wymaga obecnie.

W obec tego nie będzie tych niezwykłych utrudzeń, tych ciągle się powtarzających wyborów o których sprawozdanie szanownej komisyi wspomina, gdyż rzeczywiście w tym względzie nic się nie zmieni, a tak samo jak dzisiaj, w razie unieważnienia któregokolwiek wyboru, nie będzie trzeba nowych wyborów, lecz powołanie zastępcy jak ustawa przepisuje wystarczy zupełnie, a co do nowych wyborów, te dopiero nastąpią wtedy, jak tego wymaga ustawa gminna Dział III. §. 22., i to nie będzie wybierać cała gmina tylko odnośne koło wyborcze.

Dalsze utrudnienia, które szanowna komisya podnosi, że przy samym akcie wyborczym powstałyby niezmiernie zawiłe kombinacye wyborcze, iż wybrany zastępca w jednym kole, mógłby w innym kole zostać wybranym radnym, więc w kole poprzednim należałoby znów powtórzyć wybory następcy, i że wskutek tego wybory przeciągałyby się w nieskończoność, któreby zajmowały niepotrzebnie czas pracowitym członkom gminy. Otóż obawy te są najzupełniej płonne i bezpodstawne, gdyby w ustawie zmieniony został sposób wyborów w tym duchu, iż wszystkie koła wyborcze najprzód po kolei wybierają samych radnych, a następnie wszystkie koła wyborcze wybierałyby samych zastępców.

Tą prostą a też naturalną zmianą, która dziwić może, dla czego już nawet w obecnej ustawie wyborczej nie egzystuje, wszystkie trudności stanowczo są usunięte, wybory są zupełnie uproszczone i doprowadza się do tego, iż radnymi zostają ci, którzy najwięcej w gminie posiadają zaufania i powagi a zastępcami zostają ci, których wyborcy już wskazują na przyszłych radnych.

Innych trudności zaprawdę trudno już dopatrzeć i nie powstaną nowe, nie stworzą się inne, jak te, które i dziś już egzystują — a zresztą każda zmiana na lepsze — jak każda zmiana, chwilowo musi sprowadzić praktycznie trochę utrudnień, ale kto wie czy właśnie te utrudnienia nie oddziałają skutecznie na tok i wynik wyborów.

Pragnąłbym bardzo tego, aby potém krótkim wyjaśnieniu jakie dałem i po uwagach które poczyniłem, motywa które szanowna komisya z praktycznych powodów przeciw mojemu wnioskowi podniosła, osłabły zupełnie i żeby nie wpłynęły na decyzye Wys. Izby i na Wydział kraj., który wniosek roztrząsać będzie, pragnąłbym aby Wydział krajowy zajął troche szersze stanowisko jak tylko praktycznych utrudnień, których zaprawdę nie ma, a komisya przerzuca tę sprawę w jednym z końcowych ustępów właśnie na to stanowisko formalne — żądając tych formalnych dochodzeń — od których przyjęcie wniosku prawie wyłącznie czyni zależnem.

Co do mnie nie chciałbym aby tylko strona

praktyczna mogła decydować, jeżeli bowiem ostatnia zmiana sposobu wyboru jakiej się domagam daje jakąś nadzieję, że wybory mogą być lepsze, jeżeli wróży chocby częściowe zmiany korzystne na ustrój Rad gminnych, a w co wierzę zupełnie, jeżeli zdoła wyłonic uczciwszych, poważniejszych i odpowiedniejszych radnych z gminy, to choćby zmiana ta nie przyniosła od razu wielkich rezultatów, a choćby jakieś spowodowała trudności, to na to oglądać się nie należy, gdyż przedewszystkiem trzeba dołożyć wszelkich starań, aby środkami jakie tylko służyć mogą, wpłynąć na ulepszenie, na podniesienie korzystne a szybkie Rad gminnych a względnie zwierzchności gminnych — mam to przekonanie że zmiana którą proponuję jest po części jednym ze środków ku temu zaradczych, a więc odtrącać go nie należy. Należy zrobić co można, aby było lepiej, gdyż tak jak jest, bez naprawy pozostać nie może.

Podzielając więc najzupełniej ostateczny wniosek postawiony przez szanowną komisyę, chciałem jedynie i pragnąłem żeby w tem krótkim przemówieniu osłabić niekorzystnie wrażenie, jakie sprawozdanie komisyi co do mojego wniosku w drugiej swej części w tej Wysokiej Izbie wywołać mogło. (Brawo).

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański. Przeciwko wnioskowi komisyi szanowny poseł hr. Koziebrodzki nie przemawiał. Starał się jedynie osłabić nie korzystne wrażenie końcowego ustępu tego sprawozdania. Jest to rzeczą do zbadania, czy korzyści wypływające z przyjęcia jego wniosku będą większe od trudności w jego przeprowadzeniu. Uwagi, które szanowny pan wnioskodawca przytoczył będą cennym materyałem dla Wydziału krajowego do zbadania tej sprawy i do zdania z niej przed Wysokim Sejmem sprawy. Gdy więc nikt nie sprzeciwiał się wnioskowi komisyi, nie ma potrzeby wniosku jej bronić, poprzestaję więc na poleceniu go względom Wysokiego Sejmu.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych. Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczéj o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu względem wyjednania ustawy „aby gminnym sądom polubownym przyznano prawo, iż niejawienie się przed takowym pociąga za sobą skutki zaoczności, i aby sąd spraw poprzednio w gminie nie traktowanych nie przyjmował, i dekretowanie pozwów do sumy 50 zł. od poprzedniego wniesienia w sądzie rozjemczym zawisłym uczynił".

Wysoki Sejmie!

W petycyi dnia 26. Listopada b. r. do L. 54/S. wniesionej Wydział Rady powiatowej w Jarosławiu przedstawia, jak szkodliwie mania procesowania się na dobrobyt ludu w kraju naszym oddziaływa, ile czasu na terminach sądowych się marnuje i sądzi, że „nader zbawiennym środkiem do zaradzenia złemu byłyby gminne sądy rozjemcze". Dla tego petycyonuje Wydział powiatowy na mocy uchwały pełnej rady:

1. aby sądom rozjemczym gminnym przyznano prawo, iż niejawienie się przed takowymi pociąga za sobą skutki zaoczności;

2. aby sądy zwyczajne nie przyjmowały spraw poprzednio w gminie nie traktowanych, i dekretowanie pozwów do sumy 50 zł. od poprzedniego wniesienia w sądzie rozjemczym zawisłym uczyniły.

Komisya prawnicza, której wspomniana petycya przekazaną została, nie zapoznaje bynajmniéj słuszności utyskiwań nad złem, spowodowanem chęcią procesowania się ludu naszego, i stratę czasu połączoną z udawaniem się do sądów często od miejsca pobytu osób, wymiaru sprawiedliwości szukających — dość oddalonych, jako też dalszych zgubnych skutków, w petycyi dość jaskrawo przedstawionych.

Nie ulega też wątpliwości, że urzeczywistnienie głównej myśli, która Wydziałem Rady powiatowej Jarosławskiéj przy ułożeniu petycyi kierowała, t. j. aby każdy ile możności w swojej gminie mógł znaleść wymiar sprawiedliwości byłoby ideałem dobrze urządzonego sądownictwa.

Pomimo tego jednak komisya prawnicza żądań petycyi popierać nie może.

Według ustawodawstwa austryackiego skutki zaoczności są te, że sędzia podane w skardze

fakta uznać musi za prawdziwe i na podstawie tych faktów wydaje wyrok na ustawie oparty.

Takich wyroków gminne sądy rozjemcze wydawać nie mogą, albowiem brak im wiadomości prawa do tego potrzebnej, nadto postanowienie takie, jakiego petycya się domaga, sprzeciwiałaby się ustawie państwowej z dnia 21. Września 1869. Nr. 150. dz. p. p. na której ustawa krajowa o sądach rozjemczych się opiera.

Co się tyczy drugiego ustępu petycyi, to należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, że tylko w gminach z ludnością nad 4.000 głów, sąd rozjemczy urządzony być musi, w innych gminach sąd taki tylko urządzonym być może.

Powody które Sejm skłoniły do takiego rozróżnienia między gminami kraju — powszechnie są znane i do dziś dnia istnieją w całej swej sile, tak jak w czasie uchwalenia ustawy krajowej o gminnych sądach rozjemczych.

Jeżeli się zważy, że bardzo mało jest gmin z ludnością nad 4.000, któreby nie były siedzibą sądu powiatowego, i że jeszcze mniej jest gmin z mniejszą ludnością, które u siebie sądy rozjemcze urządziły, to rzecz jasna, iż skutki postanowienia w petycyi żądanego — właśnie dla gmin wiejskich które petycya przedewszystkiem ma na oku byłyby bardzo problematyczne.

Dodajmy do tego, że cała instytucya sądów rozjemczych próby nie wytrzymała i chyba tylko na papierze istnieje, to komisya prawnicza będzie usprawiedliwiona gdy wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad petycyą Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu dnia 26. Listopada 1885 do L. 54./S. wniesioną, przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyach a mianowicie: o petycyi gminy Zabłotce i kilku obszarów dworskich położonych nad potokiem Sanoczek proszących o uznanie regulacyi tegoż potoku za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego. Sprawozdawca p. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Zabłotce i kilku obszarów dworskich położonych nad potokiem Sanoczek, proszących o uznanie regulacyi tego potoku za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego na przestrzeni od Pobidna do granicy Trepczy.

Wysoki Sejmie!

W obec znacznej liczby projektów do ustaw wniesionych przez Rząd tudzież zapowiedzianych przez Wydział krajowy które obciążyć mają budżet kr. na r. 1886. kwotą przeszło sto tysięcy zł. Komisya gospodarstwa krajowego nie może wnosić nowego projektu ustawy uznającej regulacyę Sanoczka za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

z uwagi jednak na znaczne szkody jakie ten potok w kilku gminach i obszarach dworskich wyrządza;

Z uwagi dalej że podpisane obszary dworskie oraz gmina Zabłotce oświadczają wyraźnie w petycyi zamiar zawiązania spółki wodnej w celu dokonania zamierzonej regulacyi;

z uwagi wreszcie że koszta obliczone na kwotę 30.503 zł. 28 ct. mogą rzeczywiście przewyższać środki materyalne stron interesowanych.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Zabłotce oraz kilku obszarów dworskich powiatu Sanockiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie do przeprowadzenia rokowań o zawiązanie spółki wodnej i po zasięgnięciu zdania Rady powiatowej Sanockiej do przedstawienia Sejmowi na rok przyszły odpowiednich wniosków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi (czyta): „petycyą gminy Zabłotce oraz kilku obszarów dworskich powiatu sanockiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie do przeprowadzenia rokowań o zawiązanie spółki wodnej i po zasięgnięciu zdania Rady powiatowej sanockiej do przedstawienia Sejmowi na rok przyszły odpowiednich wniosków“, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: sprawozdanie tejże komisyi o petycyi Wydziału powiatowego w Myśle-

nicach w przedmiocie przyspieszenia regulacyi rzeki Raby.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi Wydziału powiatowego w Myślenicach w przedmiocie przyspieszenia regulacyi rzeki Raby.

Wysoki Sejmie!

Ze względu, że rzeka Raba objęta jest rządowym projektem ustawy o regulacyi 14 rzek niespławnych, która ma być wykonana wspólnym nakładem państwa, kraju i stron interesowanych a komisja krajowa która wedle §. 5. tego projektu, oznaczyć ma porządek robót regulacyjnych na tych rzekach z powodu nie uchwalenia ustawy państwowej, nie weszła jeszcze w życie.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego Myślenickiego, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do poparcia w drodze właściwej, skoro komisya krajowa dla regulacyi rzek wejdzie w życie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Komisyi: (czyta) petycyę Wydziału powiatowego Myślenieckiego przekazuje się Wydziałowi krawemu do poparcia w drodze właściwej, skoro Komisya krajowa dla regulacyi rzek wejdzie w życie, — zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta): sprawozdanie tejże Komisyi o petycyi obszaru dworskiego i gminy Chwałowice, proszących o pomoc pieniężną, na usypanie wałów od rzeki Wisły.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie
Komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi obszaru dworskiego i gminy Chwałowice proszących o zapomogę pieniężną na usypanie wałów od rzeki Wisły.

Wysoki Sejmie!

Klęska powodzi, która w tak wysokim stopniu dotknęła w roku zeszłym okolicę przy ujściu Sanu do Wisły położoną, nieoszczędziła gminy i obszaru dwors. Chwałowice w powiecie Tarnobrzeskim położonych a wystawionych na wylewy obydwóch tych rzek.

Los wspomnionej gminy i obszaru dwors. po powodzi r. 1884 był pod pewnym względem gorszy jeszcze niż innych miejscowości sąsiednich mianowicie pod tym, że nierozstrzygnięta podówczas przez Komisyę międzynarodową kwestya trasy wałow ochronnych od rzeki Wisły była powodem, iż gmina i obszar dworski Chwałowice nie mogły korzystać z funduszów przez Wydział krajowy udzielonych na sypanie lub rekonstrukcyę grobel i w ogóle na roboty użytku publicznego, przez co i ludność miejscowa zarobku była pozbawioną.

Dopiero w lecie r. 1885. Komisya międzynarodowa zgodziła się w zasadzie na obwałowanie Wisły od ujścia Sanu począwszy od granicy państwa w Chwałowicach i trasę grobel ustanowiła.

Odnośne rozporządzenie c. k. Namiestnictwa wydane 14. Października L. 61175. doszło do wiadomości gminy w końcu Listopada b. r. t. j. w czasie kiedy już fundusze zapomogowe tak c. k. Rządu jakoteż i Wydziału krajowego wyczerpane zostały.

Z uwagi przeto na okoliczności powyżej przytoczone Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy i obszaru dworskiego Chwałowice o subwencyę na sypanie wałów nad Wisłą odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Komisyi (czyta): „Petycyę gminy i obszaru dworskiego Chwałowice o subwencyą na sypanie wałów nad Wisłą odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia“, — zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: (czyta): Sprawozdanie tejże Komisyi o petycyi gmin Kopki i Koziarnia w powiecie Niżańskim, tudzież gmin Sarzyna i Łukowa w powiecie Łańcuckim, w przedmiocie regulacyi granicznej przestrzeni Sanu.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie
Komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gmin Kopki i Koziarnia w powiecie Niżańskim, tudzież

gmin Sarzyna i Łukowa w powiecie Łańcuckim w przedmiocie regulacyi granicznej przestrzeni Sanu.

Wysoki Sejmie!

Przekazana uchwałą z dnia 12. Grudnia r. b. petycya gmin Kopki, Koziarnia, Sarzyna i Łukowa podnosi potrzebę jak najrychlejszego uregulowania rzeki Sanu, która w tych gminach zalewa corocznie najlepsze grunta i obmywając brzegi zabiera najurodzajniejsze niwy.

Wedle §. 4. Najwyższego postanowienia z dnia 30. Października 1830. mają być budowle wodne tak na rzekach spławnych, jak i na rzekach granicznych od strony zagranicy i Węgier celem zabezpieczenia brzegów jako terytoryum państwa wykonane wyłącznie na koszt państwa.

Nadto wedle traktatu państwowego z dnia 20. Sierpnia 1864. (Dz. ust. p. Nr. 2. z r. 1872.), zawartego z Administracyą Królestwa Polskiego, regulacya Sanu na przestrzeni granicznej od Koryłówki do Kopek, a więc właśnie w obrębie wymienionych czterech gmin miała być w 20tu latach t. j. najdalej do r. 1884. wykończoną.

Gdy więc wedle powołanej petycyi, na przestrzeni granicznej Sanu nie wykonano jeszcze robót regulacyjnych, a w danym wypadku interes gmin petycyonujących jest zarazem interesem państwa, gdyż ochrona własności mieszkańców tych gmin jest równocześnie zabezpieczeniem terytoryum państwa.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie stosownych zarządzeń, ażeby regulacya granicznej przestrzeni Sanu od Koryłówki do Kopek w myśl traktatu państwowego z dnia 20. Sierpnia 1864 została jak najspieszniej wykonaną.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd o poczynienie stosownych zarządzeń, ażeby regulacya granicznej przestrzeni Sanu od Koryłówki do Kopek w myśl traktatu państwowego z dnia 20 Sierpnia 1864. została jak najspieszniej wykonaną, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet, a mianowicie:

a) o petycyi gminy Kaczorowej, powiatu Jasielskiego, o uwolnienie tejże od zapłacenia kwoty 41 zł. 25 ct. za leczenie w krakowskim szpitalu Św. Łazarza — i kwoty 262 zł. Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie Teofila Kowalskiego (**Al. 84.**)

Sprawozdawca p. ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o podanej dnia 27 Listopada 1885. prośbie gminy Kaczorowej powiatu Jasielskiego o uwolnienie tejże od zapłacenia kwoty 41 zł. 25 ct. za leczenie w krakowskim szpitalu Łazarza i kwoty 262 zł. Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie Teofila Kowalskiego.

Gmina Warzyce, powiatu Jasielskiego, zaopatrzonego świadectwem ubóstwa i przynależności do rzeczonej gminy Teofila Kowalskiego wysłała bez względu na to, że tenże już poprzednio jako nieuleczalny ze szpitala w Jaśle był wydalony, do szpitala Św. Łazarza w Krakowie, gdzie po pewnym czasie uznano go również za nieuleczalnego, wskutek czego, zarząd szpitala Św. Łazarza pod dniem 28 Listopada 1872. L. 4.962 udał się do c. k. Starostwa w Jaśle z prośbą o polecenie gminie Warzyce, aby nieuleczalnego Teofila Kowalskiego bezzwłocznie odebrała.

Pozostała za leczenie Teofila Kowalskiego kosztów połowa w kwocie 41 zł. 25 ct. spadła w myśl ustawy krajowej z roku 1868 (dz. ust. kr. Nr. 29) na gminę Warzyce, która namienionemu choremu wydała świadectwo przynależności.

Ponieważ gmina Warzyce nakazu c. k. Starostwa co do odebrania Teofila Kowalskiego nie wykonała, zarząd szpitala Św. Łazarza odesłał go krakowskiemu Magistratowi, który za wynagrodzeniem miesięcznie po 14 zł. oddał go na utrzymanie prywatnej osobie, u której przybywał od 5 Maja 1873. do 29 Października 1874 r., w którym to dniu odstawiono go do Warzyc.

Jak tedy z powodu, że gmina Warzyce nieuleczalnego wyprawiła do szpitala Św. Łazarza, koszta leczenia, tak też z winy tejże gminy urosły znaczne boć 262 zł. wynoszące koszta utrzymania, których spłacenie na mocy ustaw włożono na gminę Warzyce. Wszelako gmina ta przestraszona wielkością kosztów poświadczoną pierwotnie przynależność Teofila Kowalskiego zaprzeczyła, ztąd też podjęto w drodze politycznej do-

chodzenie owej przynależności, które się przeciągnęło do roku 1879.

W czasie tym zapadłe dwa zgodne c. k. Starostwa i c. k. Namiestnictwa orzeczenia uznające Teofila Kowalskiego przynależność do gminy Warzyce, lecz c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 6 Października 1879, L. 9764, zniosło owe orzeczenia a zatwierdziło przynależność Teofila Kowalskiego do Kaczorowej

Jakkolwiek i po wspomnianem orzeczeniu ministeryalnem zawiła przynależności sprawa, gdy się zważy zeznania zmarłego Teofila Kowalskiego, ojca, różne nasuwa wątpliwości, ponieważ atoli Trybunał administracyjny rekurs gminy Kaczorowa z powodu spóźnionego podania uchwałą z dnia 19 Grudnia 1881, L. 4.042 odrzucił, zaczem ministeryalne orzeczenie stało się prawomocnem, gminie Kaczorowa co do kosztów leczenia w kwocie 41 zł. 25 ct. pozostała jedynie droga łaski do Wysokiego Sejmu, do której też Wydział krajowy rezolucyą z dnia 24 Marca b r. L. 13670 ją odesłał, oraz co do należącej się krakowskiemu Magistratowi kwoty 262 zł. za utrzymanie Teofila Kowalskiego.

Zważywszy zwyż pojaśnione okoliczności, dalej, że Jasielski Wydział powiatowy potwierdza wielkie gminy Kaczorowa ubóstwo i gorąco przemawia za uwolnieniem tejże gminy od ponoszenia kosztów leczenia, Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Gminę Kaczorowa uwalnia się od spłacenia funduszowi krajowemu kosztów leczenia w krakowskim szpitalu Św. Łazarza Teofila Kowalskiego w kwocie 41 zł. 25 ct.;

2. nad tejże gminy prośbą o uwolnienie od uiszczenia należących się krakowskiemu Magistratowi kosztów utrzymania Teofila Kowalskiego w kwocie 262 zł. przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku Komisyi (czyta):

1. „Gminę Kaczorowa uwalnia się od płacenia funduszowi krajowemu kosztów leczenia w krakowskim szpitala Św. Łazarza Teofila Kowalskiego w kwocie 41 zł. 25 ct.," zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy przyjęty.

Kto przyjmuje punkt drugi wniosku (czyta):

2. „Nad tejże gminy prośbą o uwolnienie od uiszczenia należących się krakowskiemu Magistratowi kosztów utrzymania Teofila Kowalskiego w kwocie 262 zł. przechodzi się do porządku dziennego" — zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi wniosku jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie tejże Komisyi o petycyi Reprezentacyi gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący. Sprawozdawca p. ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o wniesionej dnia 28 Listopnda b. r. prośbie Reprezentacyi gminy Duliby o zapomogę dla siedmiu pogorzelców i odpisanie tymże podatków za rok bieżący.

Sześcioletni syn wójta namienionej gminy, bawiąc się zapałkami, rozniecił w dniu 19 Września b. r. pożar, który tegoż wójta i sześciu innych gospodarzy całoroczne zbiory, zabudowania mieszkalne i gospodarskie, inwentarz, sprzęty i odzież zniszczył.

Okoliczność tę potwierdza w całej rozciągłości posterunek c. k. Żandarmeryi w Strzeliskach z dnia 22 Września b. r. L 206, obliczając stratę pogorzelców na 6.701 zł. Urząd zaś gminny wykazuje szkody w kwocie 5.409 zł.

Ponieważ przedmioty przez ogień pochłonięte nie były zabezpieczone a gmina uboga nie może pogorzelcom udzielić pomocy, zaiste położenie nawiedzonych pożarem rozpaczliwe.

Wydział powiatowy w Bóbrce uchwalił na posiedzeniu dnia 28 Września b. r. dla pogorzelców wspomnianych doraźną bezzwrotną zapomogę w kwocie 50 zł. a JE. hr. Włodzimierz Russocki ofiarował im wspaniałomyślnie również 50 zł. — (mówi): a jak się później dowiedziałem, ofiarował drugich 50 zł. i znaczną ilość drzewa — (czyta): Wszelako dary te za które pogorzelcy się do głębokiej poczuwają wdzięczności, nie mogły oczywiście ich zaradzić nędzy, dla tego błagali jeszcze o pomoc W. c. k. Namiestnictwo, którą im wszakże reskryptem z dnia 27 Września b. r. L 9.310 odmówiono Uwiadamiając o tem c. k. Starostwo w Bóbrce intymatem z dnia 29 Września b. r. L. 11.927 wskazało pogorzelcom konieczność i pożyteczność zabezpieczenia swego mienia w asekuracyjnych instytucyach krajowych, a niespuszczanie się na

dobroczynność publiczną Nauka bardzo dobra i potrzebna, lecz dla pogorzelców bezowocna, która jednak świadczy za tem, że jak kraj tak też c. k. Rząd uważa powszechną asekuracyę budynków za rzecz wielce pożądaną.

Biorąc na uwagę, że Wysoki Sejm pogorzelcom nigdy nie odmawiał możliwej pomocy,

tudzież z uwagi, że obecna praktyka podatkowa w wypadkach pogorzeli budynków gospodarskich ze zbożem zebranem nie dopuszcza do odpisania im ulgi podatków gruntowych;

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Pogorzelcom gminy Duliby, powiatu Bobreckiego, mianowicie wymienionym w petycyi sześciu pogorzelcom z wykluczeniem wójta, Piotra Tyckiego, którego syn sześcioletni stał się powodem pożaru, udziela się bezwrotnej zapomogi w kwocie 120 zł.

b) Prośbę gminy Duliby o odpisanie pogorzelcom podatku rocznego, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. hr. Russocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr Russocki ma głos.

JE. poseł hr. Russocki. Sprawa ta jest mi bliżej znana i dlatego ośmielam się kilku słowami poprzeć wniosek komisyi petycyjnej.

Pożar był nadzwyczajnie wielki, zniszczył cały dobytek siedmiu gospodarzy i dziś trzydzieści i kilka dusz pozostało bez żadnego chleba, bez odzieży, bez żadnego dobytku, bo na domiar nieszczęścia cały inwentarz, bydło, konie i wszystko pogorzało. Otóż jakkolwiek jestem zwolennikiem oszczędności, jednak ze względów humanitarnych muszę poprzeć wniosek komisyi petycyjnej i proszę Wysoką Izbę, aby raczyła podwyższyć kwotę 120 zł. do bardzo skromnej sumy 140 zł. Dla każdego gospodarza, została tu wymierzona kwota 20 zł.; wyłączony został tylko naczelnik gminy Piotr Tycki, dlatego, ponieważ jego syn sześcioletni bawiąc się zapałkami, był powodem nieszczęścia. Sądzę, że nie należałoby ojca, który jest bardzo obowiązkowym człowiekiem i bardzo odpowiednim naczelnikiem gminy, karać za to, że jego niemowlę przez brak uwagi dało powód do pożaru. Dla tej przyczyny, śmiem postawić poprawkę, aby subwencya dla tych siedmiu gospodarzy została podwyższoną do 140 zł.. a to dlatego, aby nie wyłączano naczelnika gminy, który, jak to oświadczyłem, jest bardzo obowiązkowym i poczciwym urzędnikiem gminy. Proszę więc o podwyższenie tej kwoty od 120 zł. do 140 zł. Chodzi tylko o 20 zł.!

Muszę oświadczyć przy tej sposobności, że tak gmina jak obszar dworski spełniły swój obowiązek w celu ulżenia nędzy; bo i materyał częściowo przysposobiono i zboże zostało dostarczone. Ponieważ jednak pogorzelcy żadnej innej pomocy nie mają oprócz datków ofiarności, udali się oni do Starostwa prosząc o odpisanie podatków w obec tego, że krestencya cała stała się pastwą płomieni. Niestety przepisy obowiązujące nie dozwalają na takie odpisanie w tym wypadku, a to z powodu, że krestencya ta była już zwieziona. Jednakowoż otrzymali oni za mojem staraniem tę dogodność, że im wstrzymano kroki egzekucyjne do przyszłego roku.

W roku przyszłym, gdy może już kredytu nadużyli dla odbudowania domostw, będą przymuszeni sami płacić podatki za dwa lata.

W obec tych stosunków upraszam Wysoką Izbę o podwyższenie kwoty preliminowanej ze 120 zł. na 140 zł.

JW. Marszałek. Proszę o podanie wniosku na piśmie.

(Po wręczeniu wniosku) JE. p. hr. Russocki stawia do ustępu pierwszego uchwały komisyi poprawkę, która opiewa:

Pogorzelcom gminy Duliby, powiatu bobreckiego, udziela się bezzwrotnej zapomogi w kwocie 140 zł.

Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Ze względu na smutne położenie finansowe naszego kraju, komisya petycyjna liczy się bardzo ze wszystkiemi wydatkami; z tego tedy powodu i z tej przyczyny, że nigdy jeszcze Sejm nie odmawiał pogorzelcom jakiejkolwiek pomocy, podałem tak nieznaczną kwotę.

Nie jestem upoważniony, aby ją podwyższyć, tylko zaszła jedna okoliczność, którą podniósł

JE. p. hr. Russocki, to jest, że wójt gminy wykluczony od zapomogi 20 zł. Jest to bardzo zacny i porządny człowiek i został wykluczony tylko dlatego, że mu przypisano winę tego pożaru, bo jego mały chłopczyna rozniecił pożar.

Nie jestem upoważniony do podwyższenia zapomogi, ale jeżeli Wys. Izba uchwali podwyższenie tej zapomogi o 20 zł., to się sprzeciwiać temu nie będę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Komisya petycyjna wnosi, aby pogorzelcom gminy Duliby powiatu bobreckiego mianowicie wymienionym w petycyi sześciu pogorzelcom z wykluczeniem wójta Piotra Tyckiego, którego syn sześcioletni stał się powodem pożaru, udzielić bezzwrotnej zapomogi w kwocie 120 zł., zaś JE. p. hr. Russocki wnosi, aby zapomogę tę podwyższyć do wysokości 140 zł.

Dam pod głosowanie naprzód wyższą kwotę, a jeżeliby ta upadła, wtedy będziemy głosować nad wnioskiem komisyi.

Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Russockiego, aby „pogorzelcom gminy Duliby w powiecie bobreckim, udzielić bezzwrotnej zapomogi w kwocie 140 zł.“, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystąpimy obecnie do głosowania nad punktem drugim komisyi petycyjnej.

Komisya petycyjna wnosi, aby prośbę gminy Duliby o odpisanie pogorzelcom podatku rocznego, odstąpić c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Emili Sikorskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, względem udzielenia jej daru z łaski.

Sprawozdawca p. Bereźnicki ma głos.

P. Bereźnicki (czyta):

Sprawozdanie
komisyi petycyjnej o petycyi Emilii Sikorskiej wdowie po nauczycielu ludowym względem udzielenia jej daru z łaski.

Wysoki Sejmie!

Wedle poświadczenia Rady szkolnej miejscowej w Hyżnem pełnił Tomasz Sikorski obowiązki nauczyciela przy tamtejszej szkole przez przeciąg 5ciu lat, a mianowicie od 30. Czerwca 1872. do tegoż dnia 1877 r.

Powyższe świadectwo wyraża się pochlebnie o jego czynnościach służbowych.

Gdy szkoła w Hyżnem przeszła na etat krajowy, a Tomasz Sikorski nie miał kwalifikacyi na nauczyciela szkół ludowych wstąpił tenże w r. 1878 do seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, gdzie w r. 1880 otrzymał świadectwo dojrzałości do pełnienia obowiązków pomocnika lub zastępcy nauczyciela w publicznych szkołach ludowych i pełnił też ten obowiązek wedle świadectwa c. k. Rady szkolnej okręgowej w Mielcu w tamtejszym ogręgu jako tymczasowy nauczyciel przy szkołach ludowych, z wszelką gorliwością i sumiennością ku zadowoleniu władz szkolnych przez przeciąg czasu 4 lat 5 miesięcy.

W tymże czasie mianowicie 24. Lutego 1885 zachorowawszy, przyjęty został jako obłąkany do zakładu w Kulparkowie gdzie 4. Sierpnia 1885. zmarł, pozostawiając wedle przedłożonego świadectwa obóstwa żonę z 4 małych w największej nędzy.

Zważywszy, że petentka nie ma prawa do jakiegokolwiek zaopatrzenia wdowiego ze względu na czas trwania służby jej męża i ze względu na to, że posada była mu tylko prowizorycznie nadana,

zważywszy, że mąż petentki służył w zawodzie nauczycielskim około 10 lat z pożytkiem dla kraju, w końcu

zważywszy, że petentka znajduje się w wielkiej nędzy powstałej przez przedwczesną śmierć jej męża,

wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Emilii Sikorskiej, wdowie po nauczycielu ludowym udzielą się z funduszu krajowego jednorazowy dar z łaski w wysokości 100 (sto) zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Komisya petycyjna wnosi, aby Emilii Sikorskiej, wdowie po nauczycielu ludowym udzielić z funduszu krajowego jednorazowy dar z łaski w wysokości 100 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

9. Sprawozdania komisyi petycyjnej, o petycyach które budżetu nie obciążają, a mianowicie:

a) o petycyi Zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice, w przedmiocie zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa.

Sprawozdawca p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Bereźnicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o postulatach członków zwierzchności gminnej Janowice i Wróblowice zawartych w petycyi z 30. Listopada 1885. l. 285. zdążających do zmiany różnych gałęzi ustawodawstwa odnoszącego się do prawa prywatnego w sprawach spornych i niespornych, administracyi rządowej i podatkowej, należytości rządowych, ordynacyi wyborczej i t. p.

Wysoki Sejmie!

Niniejsza petycya zawiera różne postulata, w szczególności:

1. aby dla c. k. notaryuszów ustanowiono przystępną taksę za ich czynności lub też aby tę instytucyę zniesiono, a jako powód tego żądania przytoczono, że c. k. notaryusze żądają wygórowanych należytości za swoje funkcye,

2. aby kontrakta względem przeniesienia własności nieruchomości były utwolnione od opłat należytości skarbowych w tych wypadkach, jeżeli kupujący pożycza na kupno pieniędzy, lub też przyjmuje długi;

3. aby w wypadkach, gdzie pozostają po spadkobiercy małoletnie dzieci i majątek nie wystarczający na ich utrzymanie, lub też masa spadkowa jest długami przeciążona, nieopłacano od takich spadków należytości spadkowych;

4. aby do rozstrzygania procesów a w szczególności procesów w posiadanie lub własności gruntów, zamiast kosztownej drogi prawa, wybrano w każdej gminie mężów zaufania, którzyby w procesach gruntowych mieli wypowiedzieć pod przysięgą przed sądem co do praw interesowanych swoje zdanie lub też złożyć świadectwo, na podstawie którego to zdania lub świadectwa Sądy orzekać by miały, a jako powód tego żądania podniesiono przewlekanie procesów i liczne wydatki na adwokatów i ztąd wypływającą dla włościan ruinę majątkową;

5. aby w procesach prowizoryalnych nie utrzymywano faktycznego posiadacza lecz właściciela w posiadaniu spornego przedmiotu, zaś roszczącego sobie prawo posiadania odsełano do drogi prawa;

6. aby zniesiono kary stemplowe z powodu braku lub też niedostateczności stempla i zarządzono tylko opłaty brakującego stempla w pojedyńczej wysokości lub też aby podań nie należycie ostemplowanych nie przyjmowano;

7. aby w żywieniu zbrodniarzy i przestępców w szczególności próżniaków i niechcących pracować zaprowadzono oszczędność i pożywienie im tylko raz na dzień podawano;

8. aby przy uwięzieniu osób niezepsutej moralności niezamykano ich razem z rutynowanymi zbrodniarzami, i aby nie narażano skarbu na wydatki z powodu długiego przetrzymywania podejrzanych w aresztach śledczych, tudzież aby osoby podejrzane, jeżeli nie zachodzi obawa ucieczki pozostawiano na wolnej nodze;

9. aby zarządzono, by w gminie były wagi do ważenia bydła na targ wypędzanego, a to celem zapobieżenia wyzyskiwania sprzedających przez handlarzów bydłem i zarządzenia wstawienia wagi bydła w paszportach bydlęcych;

10. aby zmieniono ordynacye wyborcze do Reprezentacyi powiatowej, krajowej i państwowej w ten sposób, iżby nie z każdej gminy wybierano wyborców, lecz aby kilka gmin wybierało jednego wyborcę mającego zaufanie, i aby z tych wyborców utworzył się komitet przedwyborczy, któryby się zajął wybraniem najdostojniejszego kandydata, a to wszystko celem uchylenia agitacyi wyborczych;

11. aby zmienić ustawę cywilną co do zasiedzenia gruntów dworskich i gruntów rustykalnych;

12. aby położyć tamę przedwczesnym pensyonowaniom wojskowych;

13. aby urlopników nie puszczano bez odzieży do domu, co pochodzi ztąd, że w magazynach wojskowych dzieją się defraudacye mundurów.

14. aby potrzeby dla wojskowości były dostarczane wprost przez producentów nie zaś przez żydów, w końcu

15. aby nie opłacano od aktów prawnych po dwakroć należytości skarbowych.

Komisya petycyjna nie znalazłszy w powyżej poszczególnionych postulatach, takiego materyału, któryby mógł dać inicyatywę do poczynienia jakichkolwiek kroków zdążających do zmiany lub uzupełnienia w dziedzinie dotyczących ustaw;

albowiem:

co do ustępu 1go pomienionej petycyi.

Taksy notaryalne są ustawą z 25. Lipca 1871. Nr. 75. Dz. u. p. należycie uregulowane i nie są bynajmniej jak dotycząca taryfa wskazuje przesadna. Jeżeli zaś petenci mniemają, że c. k. notaryusze przekraczają swą taryfę, w którym względzie atoli nie podnieśli żadnego faktu opierając się jedynie na gołosłownem twierdzeniu, wolno im przeciw temu przekroczeniu w odpowiedniej drodze wystąpić, zwłaszcza że pomieniona ustawa zakazuje przekroczenia taryfowej należytości. Zresztą nie wszystkie kontrakta muszą być przez c. k. notaryuszów sporządzone, co do niektórych nie ma przymusu notaryalnego, przytoczono zaś powody bynajmniej nie dają podstaw do zniesienia instytucyi notariatu;

do 2. Tudzież ten ustęp petycyi niekwalifikuje się do jakiegoś działania ze strony Wysokiego Sejmu, gdyż należytości od przeniesienia własności mają za podstawę samo przeniesienie nie zaś poszczególne stosunki pieniężne kupującego względnie odłużenie przedmiotu sprzedanego niedające się nawet często zbadać;

do 3. Poruszenie tej sprawy jest zbyteczne, gdyż już w tym peryodzie sejmowym sprawa zwolnienia mas spadkowych do wysokości 500 zł. od opłaty należytości była poruczoną i sam Rząd wniósł już odnośny projekt względem ulg należytości spadkowych;

do 4. Żądanie to wiążące się z reformą postępowania sądowego i z zaprowadzeniem sądów pokoju w sprawach drobnostkowych, znalazło już wyraz w wniosku uczynionym już w tym perjodzie sejmowym co do reformy procedury sądowej przez posła Stanisława Madeyskiego, który wniosek zamieniony został w uchwałę sejmową i w wniosku w bieżącej sesyi przez posła Merunowicza postawionym co do sądów pokoju i rozjemczych;

do 5. Natura procesu prowizoryalnego, w którym faktyczny stan posiadania, jeżeli jest rzetelny, pracowity i niewadliwy broniony być ma, nie dozwala jakiejś zmiany na korzyść prawa własności dopiero w drodze osobnego procesu ustalić się mającego, zwłaszcza, że proces prowizoryalny ma w jak najspieszniejszym postępywaniu sumarycznem chronić posiadacza przeciw wdarciom się w posiadanie osób często nieuprawnionych;

do 6. Proponowane usunięcie kar stemplowych nie może być przez Wysoki Sejm zastąpione, gdyż postanowione są one głównie na przestępców z umysłu i mają przeznaczenie wynagrodzić także donosiciela, a zatem zachęcić go do doniesienia każdego ukrócenia; nadto jeżeli stemple są potrzebne do protokołów w urzędach sporządzonych, bywają stronom podawane wskazówki co do wysokości stempla, nieprzyjmowanie zaś podań nie należycie ostemplowanych, byłoby zaprzeczeniem żądanego urzędowania;

do 7. Celem karania jest poprawa i umoralnienie przystępcy, nie zaś pastwienie się nad nim, które to ostatnie obrażałoby uczucie ludzkości;

do 8. Co do tego ustępu istniejące ustawy nakazują, aby przestępcy nie zepsuci nie byli przytrzymywani z rutynowanymi zbrodniarzami i aby przy tem uważano na stopień wykształcenia, na młodych przestępców i t. p., tudzież zawierają ustawy dostateczne przepisy co do zastosowania aresztów śledczych i pozostawienia na wolnej nodze;

do 9. Sprawa ważenia bydła na targ wypędzonego nie potrzebuje też ingerencyi Wysokiego Sejmu, gdyż mogą w tym względzie same gminy lub ich pojedynczy członkowie poczynić odpowiedne zarządzenia i przezorności;

do 10. Do zmiany ordynacyi wyborczych w kierunku petycyą wskazanych nie ma żadnej słusznej podstawy i wniesiony projekt nieprzysporzyłby nic dodatniego;

do 11. Ustęp ten petycyi polega na złem zrozumieniu ustawy cywilnej co do zasiedzenia, mniemają bowiem petenci, że istnieją inne przepisy co do zasiedzenia gruntów dominikalnych inne zaś co do gruntów rustykalnych, tak atoli nie jest, tytuł zasiedzenia nieruchomości jakichkolwiek bez względu czy dominikalnych czy też rustykalnych polega na tych samych wymogach prawnych;

do 12. Sprawa ta była poruszoną już w delegacyi państwa i zresztą nie nadaje się do ocenienia przez przez Wysoki Sejm;

do 13. Co do przyodziania urlopników w czasie odesłania ich do domu, istnieją odpowiedne przepisy, wedle których urlopnik ma prawo żądać na drogę munduru, petenci nie podają żadnych faktów, aby temu żądaniu w jakim wypadku nieodpowiedziano, zresztą jeżeli się gdzie inaczej dzieje, służy interesowanym droga zażalenia do przełożonych władz wojskowych. Co

do wrzekomych defraudacyi w magazynach wojskowych nie przytaczają petenci żadnych faktów;

do 14. Sprawa ta została osobnymi wnioskami posłów Męcińskiego i Romanowicza w tegorocznej sesyi poruszona;

do 15. Dwukrotne żądanie należytości skarbowych od aktów prawnych byłoby bezprawiem lub nieprawidłowością, które może być ucbylonem przez rekursa i zażalenia do wyższych władz skarbowych, zresztą petenci nienaprowadzili pod tym względem żadnych faktów.

Wobec tych wywodów wnosi komisya petycyjna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą zwierzchności gminnych Janowie i Wróblowice do L. 285/1885. o spowodowanie zniżenia taks należytości za czynności notaryalne lub zniesienia instytucyi notariatu, uwolnienia kontraktów kupna nieruchomości od należytości skarbowych w wypadkach jeżeli kupujący przyjmuje na siebie w miejsce zapłaty długi, lub też na to kupno pożycza pieniądze, uwolnienia od należytości spadkowych takich spadków, które nie wystarczają na utrzymanie małoletnich, lub też masa spadkowa jest długami przeciążona, zmiany postępowania dowodowego w sprawach spornych o posiadanie lub własności gruntów, — zmiany postępowania w sporach prowizoryalnych, — zniesienia kar stemplowych z powodu braku lub też niedostateczności stempla,— zaprowadzenia oszczędności przy żywieniu skazańców — skrócenia aresztów śledczych i możliwego pozostawienia pod śledztwem zostających osób na wolnej nodze — ważenie bydła na targ, wypędzonego i wstawienia wagi w paszportach bydlęcych — zmiany ordynacyi wyborczych — zmiany ustawy cywilnej co do zasiedzenia — uchylenia przedwczesnego spensyonowania wojskowych — udzielenia wojskowym mundurów przy urlopowaniu tychże — dostarczenia potrzeb dla wojskowości wprost przez producentów — w końcu uchylenia dwukrotnych płaceń należytości skarbowych od aktów prawnych; przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. O treści petycyi tej dowiedziałem się dopiero w chwili, kiedy szanowny sprawozdawca imieniem komisyi petycyjnej w krótkości ją przytoczył i zakończył wnioskiem przejścia do porządku dziennego. — Petycya ta istotnie dziwne nieco robi wrażenie. Petenci nagromadzili wielkie mnóstwo rozmaitych spraw odnoszących się do ustawodawstwa cywilnego i karnego, do polityki skarbowej Rządu, jak nawet poniekąd do spraw wojskowych, do spraw autonomicznej organizacyi naszej, jednem słowem wypowiedzieli jednym tchem mnóstwo zalów i życzeń swoich udając się do Sejmu z prośbą, ażeby tym żalom uczynił zadość. Nad tem przechodzi komisya do porządku dziennego, prawdopodobnie z tego powodu, że załatwienie tego mnóstwa życzeń przez komisyę petycyjną w jednej sesyi sejmowej jest bezwarunkowo niemożliwem. Jestto niewątpliwie wada i błąd tej petycyi, że petenci żądają rzeczy, którym Sejm w ciągu jednej sesyi podołać nie jest w stanie. Ale jeżeli Panowie wysłuchacie wszystkie punkta w petycyi tej przytoczone, to przekonacie się, iż obejmuje ona to wszystko, co naszej ludności wiejskiej dzisiaj najbardziej i najdotkliwiej dokucza i dolega. Obejmuje ona szczere serdeczne żale chłopka naszego na te stosunki, które życie czynią mu nieraz nieznośne.

Sądzę, że nad petycyą tą tak do porządku dziennego my przechodzić nie powinni. Sejm był zawsze i z pewnością jest i pozostać chce dobrym ojcem dla tych wszystkich, którzy się do niego z takiemi skargami udają, dobrym ojcem dla tych wszystkich, którzy powiadają Sejmowi: „Oto te a te urządzenia publiczne, te a te ustawy, sposób postępowania władz administracyjnych, czy sądowych, czy jakichkolwiek innych dolega nam i ugniata nas, raczy nam Sejm uczynić ulgę“. — Ja sądzę, że skoro takiej petycyi nie można załatwić w komisyi petycyjnej i wogóle na jednej sesyi z tem wszystkiem się załatwić, to jednakowoż możemy i powinniśmy przekazać ją Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego użytku. Ja sądzę, że taka uchwała uczyniłaby lepsze wrażenie na tych gminach, które do Sejmu jak do dobrego zwracają się ojca. I jeżeli tam wiele będzie pomysłów niewykonalnych i niepraktycznych, to jednak znajdzie się może niejedno zdrowe ziarno, które, jeżeli petycya będzie przekazaną Wydziałowi krajowemu, tenże Wydział krajowy znajdzie, podniesie i w dalszych swoich pracach zużytkować potrafi.

Ja tedy pozwolę sobie uczynić wniosek od-

mienny od wniosku komisyi petycyjnej, a mianowicie, żeby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bereźnicki. Istotnie petycya niniejsza zawiera mnóstwo życzeń — ale nie to nagromadzenie życzeń było powodem, że komisya taki wniosek przejścia do porządku dziennego postawiła, przeciwnie komisya petycyjna zastanawiała się nad każdym ustępem postulatów petycyi i roztrząsała, czy i o ile da się tu coś uczynić.

Część tych postulatów została już poruszoną innemi wnioskami. I tak: sprawa reformy postępowania sądowego została już przez Wysoki Sejm na wniosek p. Stanisława Madejskiego w tym peryodzie załatwioną. Wskażę dalej, na wniosek p. Merunowicza w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju i rozjemczych już w bieżącej sesyi postawiony, a petycya ta rozwodzi się także nad urządzeniem tych sądów.

Wobec tego nie uważała komisya petycyjna za potrzebne dalsze jeszcze w tych sprawach czynić wnioski, skoro już w nich były poczynione wnioski i to umotywowane.

Co do ustępu petycyi, w którym domagają się petenci zniżenia taryfy notaryalnej, to nadmienię, że ustanowiona ustawą z 25. Lipca 1871. Nr. 75. Dz. pr. p. taryfa notaryalna jest już i tak niską, albowiem taksy w niej ustanowione rozpoczynają się od kwoty 1 zł. i tak idą od sumy kontraktowej 200 zł. stopniowo aż do kwoty 5 zł. i taksy te nie są bynajmniej wygórowane. Petenci domagają się zmiany taryfy notaryalnej głównie z tego powodu, ponieważ bywają niejednokrotnie ponad taryfę przeciążani, faktów zaś szczegółowych takiego przeciążenia nie przytaczają, tylko ograniczają się na ogólnikach, jeżeli więc gdziekolwiek zaszedł fakt nadużycia wolno stronie pokrzywdzonej wnieść w tym względzie zażalenia do przełożonej władzy. Wobec takich gołosłownych twierdzeń petentów nie mogła komisya petycyjna uczynić inaczej, jak postawić wniosek przejścia do porządku dziennego.

Co do opłat spadkowych, to sprawa ta była już poruszoną w ciągu teraźniejszego peryodu sejmowego, a nawet Wysoki c. k. Rząd poczynił już odpowiednie kroki, celem umniejszenia tych należytości przy spadkach mniejszych.

Niektóre wreszcie ustępy petycyi są tak powikłane, iż trudno się z nich dowiedzieć, o co właściwie petentom chodzi. Przytoczę tu ustęp petycyi, w którym domagają się petenci zmiany przepisów ustawy cywilnej, co do zasiedzenia; jako powód przytaczają petenci, że istnieją inne przepisy co do zasiedzenia gruntów dominikalnych, inne zaś co do gruntów rustykalnych — co oczywiście polega na mylnem rozumieniu ustawy cywilnej.

Wobec tego wszystkiego, mianowicie wobec ustępów życzeń petycyj, które po części znalazły już wyraz w uchwałach sejmowych we wnioskach szczegółowo postawionych i umotywowanych a po części są bez żadnej doniosłości, uważała komisya za najodpowiedniejszy wniosek przejścia do porządku dziennego, odstąpienie zaś tej petycyi Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i poczynienia odpowiednich zarządzeń, byłoby zbytecznem wobec okoliczności, że już komisya wszystkie postulata tej petycyi rozstrząsnęła i częścią jako bezpodstawne, częścią zaś przez inne uchwały sejmowe, lub też inne umotywowane wnioski za załatwione uznała.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya petycyjna wnosi przejście nad petycyę zwierzchności gminnych Janowice i Wróblowice do porządku dziennego. P. Romanowicz zaś wnosi, aby petycyę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Romanowicza. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Anny Zielińskiej o wsparcie.

Sprawozdawca p. Bereźnicki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o petycyi Anny Zielińskiej o wsparcie.

Wysoki Sejmie!

Wedle osnowy niniejszej petycyi niczem nie popartej, jest petentka Anna Zielińska, wdowa po nauczycielu szkół wiejskich, już w wieku 81 lat i ma dwóch synów idiotów. Mąż odmarł ją już dawno i pobiera ona pensyę wdowią 180 zł. rocznie. Nie mając majątku przy niedostarczającej pensyi, zarabiała na utrzymanie udzielaniem lekcyi w tańcach, obecnie zaś dla braku sił fizycznych, nie może zarabiać i uprasza o wyznaczenie jej rocznego wsparcia.

Zważywszy, że fundusz krajowy nie jest w położeniu polepszyć bytu materyalnego petentki mającej skromne utrzymania,

zważywszy, że petentka nie ma żadnego tytułu prawnego do tego żądania,

wnosi Komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Anny Zielińskiej o wsparcie przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisyi petycyjnej o petycyi gminy Pławna powiatu Grybowskiego, o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach.

Sprawozdawca p. ks Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej o petycyi gminy Pławna w sprawie przyłączenia dworu Zimnawódka do kościoła parafialnego w Zborowicach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Pławna w powiecie Grybowskim, wraz z proboszczem swoim ze Zborowic udowadniają, iż dwór Pławny, zwany obecnie Zimnawodka, przez 170 lat należał do parafialnego kościoła Zborowice i że niedawno temu na swą własną rękę, bez zezwolenia Władz duchownych i świeckich, przyłączył się do kościoła parafialnego w Siedliskach na niekorzyść materyalną i moralną wsi Pławna.

Zważywszy, iż dwór Pławny, jak petycya zatwierdzona przez urząd parafialny wskazuje, należał rzeczywiście do parafii Zborowice,

dalej, że dwór ów bezpodstawnie i nielegalnie oderwał się od kościoła macierzystego i od samej wsi, przez co wieś ponosić musi sama ciężary konkurencyjne,

zważywszy, iż wieś sama Pławna należy do parafii Zborowice, dwór zaś do parafii Siedliska, przez co zdarza się, iż w dnie odpustowe albo dwór, albo wieś pracuje ze zgorszeniem innych;

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya gminy Pławna o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach odstępuje się c. k. Rządowi do urzędowego traktowania.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie o petycyi Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników „Zorza“ w Brodach o subwencyę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Wydziału Stowawarzyszenia rękodzielników „Zorza“ w Brodach o subwencyę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo rękodzielników „Zorza“, założone r. 1882. w Brodach, w celu ułatwienia kształcenia się w zasadniczych wiadomościach zawodu przemysłowego, a w szczególności w celu kształcenia młodzieży rzemieślniczej w muzyce i spiewie choralnym, nie mając własnych funduszów, ani też nie mogąc takowych od miasta Brodów otrzymać, uprasza o subwencyę na trzy lata dla zapłacenia nauczyciela spiewu.

Zważywszy, że tego rodzaju cele, chociaż same w sobie dobre i uznania godne, nie mogą być od Wysokiego Sejmu dla braku funduszów odpowiednich, jako też dla zbytecznego już obciążenia kraju, obecnie wspierane i subwencyonowane —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Stowarzyszenia rękodzielników „Zorza“ w Brodach o subwencę na opłacenie nauczyciela spiewu i muzyki, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda. podają pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie o petycfi Kazimierza Bieńkowskiego w przedmiocie przyjęcia na własność krajową posągu Światowida.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Kazimierza Bieńkowskiego ze Lwowa w sprawie zakupienia od niego posągu bożka pogańskiego Światowida.

Wysoki Sejmie!

Kazimierz Bieńkowski, technik we Lwowie, prosi o przyjęcie znalezionego przezeń posągu bożka pogańskiego w Muzeum w Krakowie, na własność krajową, ale za wynagrodzeniem według ocenienia wartości tegoż przez rzeczoznawców ustanowionych przez Wysoki Sejm.

Zważywszy, że Wysoki Sejm subwencyonuje już Towarzystwa zajmujące się archeologią kraju i poszczególnemi tegoż rodzaju prośbami zajmować się nie może —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Kazimierza Bieńkowskiego o zakupno posążku od niego na własność kraju, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Wybór komisyi z 7 członków dla wniosku w przedmiocie ulg przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu.

Na skrutatorów zapraszam Panów Henzla, Lenartowicza, Zborowskiego, Jędrzejowicza Stanisława, Goreckiego, ks. Kaczałę i Bolesława Rozwadowskiego.

Upaszam Panów skrutatorów o zbieranie głosów.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Wynik skrutynium ogłoszonym będzie na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w sobotę o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 19. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie postawienia gorzelni i exploatacyi torfu w Dublanach.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w przemiocie przemysłu krajowego.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w przedmiocie ułatwień dla młodzieży w wieku popisowym przy udzielaniu pozwoleń na zawieranie ślubów małżeńskich.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatowej w Nowym Sączu w przedmiocie pomnożenia liczby weterynarzy powiatowych i sprawowania policyi weterynarskiej ze strony gmin.

   Sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach a mianowicie:
   a) o petycyach Wydziału powiatowego w Myślenicach i gminy Budzów tegoż powiatu o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg gminnych.

      Sprawozdawca p. W. Gnoiński.

   b) o petycyi gminy Mikuliczyna w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa.
   c) o petycyi miasteczka Podwołoczysk w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej wśród miasteczka położonej.

      Sprawozdawca p. Brykczyński.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach a mianowicie:
   a) o petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jezierzanach;
   b) o petycyi Zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu jakoteż gmin okolicznych o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu;
   c) o petycyi gminy Pokropiwny powiatu Brzeżańskiego o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa powiatowego i Sądu obwodowego w Brzeżanach jakoteż z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowej a przyłączenie do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu.

      Sprawozdawca p. Żarski.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach Grzegorza Czaykowskiego i innych członków Rady powiatowej Turczańskiej, jakoteż Ruskiej narodnej Rady w Turce w przedmiocie urzędowania tamtejszej Rady powiatowej. Sprawozdawca p. Merunowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 30. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Grudnia 1885.

Treść: Spis petycyj. — Ogłoszenie wyniku wyboru do komisyi gorzelnianej. — Odpowiedź Komisarza rządowego na interpelacye posłów Romanowicza, Gnoińskiego Jana i Żuka-Skarszewskiego w sprawach kolei Transwersalnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu w Dublanach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi administracyjnej wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w przedmiocie ułatwień dla młodzieży w wieku popisowym przy udzielaniu pozwoleń na zawieranie ślubów małżeńskich. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatowej w Nowym Sączu w przedmiocie pomnożenia liczby weterynarzy powiatowych i sprawowania policyi weterynarskiej ze strony gmin, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej: o petycyach Wydziału powiatowego w Myślenicach i gminy Budzów tegoż powiatu o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg gminnych; o petycyi gminy Mikuliczyna w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa; o petycyi miasteczka Podwołoczysk w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej wśród miasteczka położonej, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej: o petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jezierzanach; o petycyi Zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu, jako też gmin okolicznych o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu; o petycyi gminy Pokropiwny powiatu Brzeżańskiego o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach, jako też z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowej, a przyłączenie do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach Grzegorza Czaykowskiego i innych członków Rady powiatowej Turczańskiej, jako też Ruskiej narodnej Rady w Turce w przedmiocie urzędowania tamtejszej Rady powiatowej, — i uchwalenie wniosku komisyi. — Porządek dzienny 14. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 19. Grudnia 1885.

672. Spółka wodna dla regulacyi odpływu rzeki Raby i jej dopływów w Dobczycach, przez p. Popiela, o subwencyę — do komisyi gospodarstwa krajowego.

673. Rada szkolna miejscowa w Płaszowie, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

674. Reprezentacya miasta Podhajec, przez p. Romana Potockiego, w sprawie budowy kolei ze Stryja do granicy rosyjskiej — do komisyi dla spraw kolejowych.

675. Rada szkolna miejscowa i Reprezentacya gminy w Pomorzanach powiatu Złoczowskiego, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

676. Antonina Pachulska, przez p. Mochnackiego, o subwencyę na rozszerzenie fabryki sztucznych kwiatów — do komisyi budżetowej.

677. Rudolf Pochmarski, nauczyciel w Klimkowcach, przez p. Merunowicza, o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

678. Gmina Pnikut powiatu Mościskiego, przez p. Stanisława Stadnickiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

679. Marya Bursztynowa, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Hoszarda, o podwyższenie pensyi i zapomogę — do komisyi budżetowej.

680. Zofia Szczawińska, przez p. Wierzbickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

681. Alfred Beer Kornaszewski, przez p. Wierzbickiego, o zapomogę za kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

682. Marya Kruszelnicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Romanowicza, o wyznaczenie jej pensyi — do komisyi budżetowej.

683. Ta sama, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

684. Wydział powiatowy w Kołomyi, przez p. Golejewskiego, w sprawie zastosowania patentu Cesarskiego z 20. Kwietnia 1854. do władz autonomicznych — do komisyi administracyjnej.

685. Wydział powiatowy w Chrzanowie, przez p. Artura Potockiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

686. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez p. Stanisława Tarnowskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

687. Maciej Kłapa, były nauczyciel, przez p. Łazarskiego, o przyznanie emerytury w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

688. Ksiądz Salezy Matwijkiewicz, proboszcz w Czukwi, przez p. Bereźnickiego, o subwencyę na wewnętrzną restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

689. Rada szkolna miejscowa w Prusach, przez p. Zolla, o zmianę tamtejszej szkoły filialnej na etatową — do komisyi szkolnej.

690. Mieszkańcy wsi Tarnowice leśne powiatu Nadwórniańskiego, przez p. Mandyczewskiego, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

691. Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Jaśle, przez p. ks. Kopycińskiego, o subwencyę dla szkółki koszykarskiej tamże — do komisyi budżetowej.

692. Michał Niedbała, nauczyciel w Płokach, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę lub zaliczkę — do komisyi budżetowej.

693. Albina Mozdyniewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

694. Zwierzchność miasta Starego Sącza, przez p. Zborowskiego, o podwyższenie myta mostowego na Popradzie — do komisyi drogowej.

695. Julian Konopka, przez p. Bobczyńskiego, w sprawie obniżenia podatków gruntowych — do komisyi petycyjnej.

696. Teofila Andrusikiewicz, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Pławickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

697. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Jankę, w sprawie przyspieszenia wygotowania planów regulacyi Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

698. Wydział powiatowy w Limanowej, przez p. Struszkiewicza, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

699. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego, w tej samej sprawie — do komisyi bankowej.

700. Władysław Dziubiński, właściciel warstatu rzeźbiarsko tokarskiego w Krasnem, przez p. Gnoińskiego, o zapomogę lub pożyczkę — do komisyi budżetowej.

P. Zawadzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. Uchwałą z dnia 9. b. m. przekazał Wysoki Sejm, zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej, petycyę gminy Podhorce i innych okolicznych, o przeniesienie siedziby Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec, Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Na temże posiedzeniu uchwalono petycyę l. 501 (391) Zwierzchności gminy Jasionowa o pozostawienie jej w obrębie Sądu powiatowego w Brodach, na wypadek przeniesienia Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec — przekazać komisyi prawniczej.

Ze względu na zachodzący między temi petycyami związek rzeczowy, wnoszę jako przewodniczący komisyi prawniczej:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby petycyę Jasionowa komisya prawnicza odstąpiła Wydziałowi krajowemu.

JW. Marszałek. Czy żąda kto w tej mierze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Nim przystąpię do porządku dziennego, proszę Panów kwestorów, aby byli łaskawi zaprosić Panów posłów do sali, bo nie ma kompletu.

(Kwestorowie zwołują Panów posłów.)

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Na posiedzeniach Wysokiego Sejmu z dnia 1. i 4. Grudnia b. r. posłowie Romanowicz, Gnoiński i Skarszewski z towarzyszami wnieśli trzy interpelacye w sprawach galicyjskich koleji państwowych.

Interpelacya posła Romanowicza tyczy się używania języka niemieckiego na koleji transwersalnej w ustnych stosunkach służbowych między urzędnikami, przy prowadzeniu śledztw dyscyplinarnych, przy egzaminach i w obradach zarządów kolejowych instytucyi humanitarnych.

Poseł Gnoiński zapytał, czy dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom będą zaprowadzone na koleji transwersalnej elektryczne dzwonki sygnałowe i pobudowane domki dla strażników.

Wreszcie poseł Skarszewski interpelował w sprawie pożarów, które w ostatnich czasach wydarzyły się w rejonie ogniowym koleji transwersalnej wskutek wylatywania iskier z lokomotywy.

Na te trzy interpelacye mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Co do interpelacyi posła Romanowicza i towarzyszy, muszę przedewszystkiem podnieść, że co do używania niemieckiego języka, jako języka powszechnego w służbie wewnętrznej, oraz co do używania innych języków krajowych, zarząd kolei państwowych stosuje się przy wykonywaniu służby jak najściślej do przepisów §. 7. zatwierdzonego najwyższem postanowieniem statutu organizacyjnego i że zawarte w powołanym paragrafie odrębne postanowienia dla Galicyi na

rzecz języka polskiego, także jak najstaranniej przestrzegane są przez zarząd koleji państwowych.

Jednakże wobec wyraźnego zarządzenia §. 7. statutu organizacyjnego, że cała wewnętrzna służba, nie wyjmując stosunków pomiędzy wszystkiemi organami zarządu koleji państwowych, odbywać się ma w języku niemieckim, musi być przestrzeganem, ażeby język niemiecki używany był nie tylko bez wyjątku w wewnętrznem pisemnem urzędowaniu, lecz nadto, ażeby używano go także we wszystkich ustnie wydawanych służbowych zarządzeniach i doniesieniach.

Wyjątek od tego prawidła ma miejsce tylko co do stosunków służbowych w obec tej części personalu służby, a w szczególności strażników, którzy niemieckim językiem wcale nie władają, a mimo to dla braku kandydatów, władających obu językami, przyjęci zostali prowizorycznie do służby przy austryackich kolejach państwowych.

Od wymagania, ażeby język niemiecki w całem pisemnem i ustnem wewnętrznem urzędowaniu organów zarządu koleji państwowych ogólnie był używany, wspomniany zarząd odstąpić nie może, a to tem mniej, z powodu, że do tego właśnie administracya wojskowa przywiązuje stanowczą wagę ze swojego stanowiska.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, jak ciężko zostałby dotknięty w swoich najżywotniejszych interesach dzisiejszy personal służbowy galicyjskich linii kolei państwowych, jeżeliby w razie wybuchu zawikłań wojennych, administracya wojskowa z powodu zaniedbanego wbrew przepisom statutu organizacyjnego pielęgnowania języka niemieckiego widziała się zniewoloną obecny personal innym zastąpić.

Poczynione przez jednego z wyższych funkcyonaryuszy zarządu wojskowego w czasie podróży inspekcyjnej po galicyjskich liniach koleji państwowych spostrzeżenia, że ustne czynności służbowe na tych liniach wbrew postanowieniom statutu organizacyjnego częstokroć bywają załatwiane w języku polskim, spowodowały jeneralną dyrekcyę wskutek odezwy c. k. wspólnego Ministerstwa wojny do przypomnienia powołanych powyżej przepisów statutu organizacyjnego naczelnikom obu Dyrekcyi ruchu w Galicyi.

Do aktów wewnętrznej służby zarządu koleji państwowych należy także przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych, oraz egzaminów przepisanych dla samoistnego pełnienia wykonawczej służby kolejowej. W obec kilkakrotnie powołanych postanowień §. 7. statutu organizacyjnego rozumie się, że także i w tych czynnościach urzędowych w całym obrębie zarządu koleji skarbowych w ogóle należy używać języka niemieckiego. O ile jednakże sługa lub strażnik nie włada niemieckim językiem wcale — albo tylko niedostatecznie, przesłuchanie jego odbywa się tylko w znanym mu języku krajowym, a tłumaczenie jego zeznań na język niemiecki zarządza się z urzędu.

Tacy słudzy i strażnicy otrzymują wszystkie do ich czynności służbowych odnoszące się instrukcye w języku krajowym i w tym też języku składają egzamina z instrukcyj.

Co się wreszcie tyczy wspomnionych w interpelacyi obrad zarządów funduszów humanitarnych, podnieść muszę, że istniejące dla służby austryackich kolei państwowych zakłady humanitarne nie są bynajmniej autonomicznemi stowarzyszeniami prywatnemi służby, lecz stanowią integralne części składowe całego organizmu zarządu kolei państwowych.

Z tego powodu do zarządu tych zakładów postanowienia statutu organizacyjnego o języku służbowym całkowicie muszą być zastosowane. Skoro wobec tego protokoły posiedzeń wydziałów tych zakładów w całym obrębie zarządu koleji skarbowych sporządzone być muszą w języku niemieckim, konieczną jest rzeczą, ażeby obrady wydziałów, o ile zapisane być mają w protokołach i o ile chodzi o formalne powzięcie uchwał, prowadzone były w języku niemieckim. Atoli używaniu innych także języków krajowych dla bliższej, mianowicie przygotowawczej wymiany zdań podczas posiedzeń lokalnych wydziałów zakładów humanitarnych, nie stawia się żadnych trudności.

Co do interpelacyi p. Gnoińskiego i towarzyszy podnieść muszę, że nie można powziąć, jakie wypadki w ruchu galicyjskiej kolei transwersalnej szanowny interpelant miał na myśli.

W interpelacyi bowiem jest mowa tylko o „spotkaniu się pociągów“, co jednak na kolei transwersalnej nie miało miejsca.

W prawdzie zaszedł w dniu 1. Listopada b. r. tego rodzaju ubolewania godny wypadek na używanej wspólnie z pierwszą węgiersko-galicyjską koleją żelazną, przestrzeni Chyrów-Za-

gór, a to między stacyami Olszanica i Lisko-Łukawica.

Zetknął się tam pociąg towarowy Nr. 41. z pociągiem osobowym Nr. 118., przyczem z konduktorów dwaj zostali ciężko, a dwaj lekko skaleczeni, a nadto powstała dość znaczna szkoda w środkach przewozowych.

Dochodzenie co do tego wypadku prowadzone przez pierwszą węgiersko-galicyjską kolej żelazną, jako utrzymującą ruch na powyższej przestrzeni, nie dojrzało jeszcze do tego stopnia, iżby z całą pewnością podać można bliższe wskazówki co do przyczyny nieszczęśliwego wypadku.

O ile jednak szanowny interpelant nieszczęśliwe wypadki wogóle miał na myśli, nie da się zaprzeczyć, że w tegorocznym peryodzie kilkakrotnie takie pożałowania godne wypadki miały miejsce. Przyczynę tych wypadków przypisać należy, jak to wogóle na wszystkich nowych dopiero w ruch wprowadzonych kolejach się zdarza, w przeważnej części krótkiemu istnieniu koleji i niedokonanej jeszcze konsolidacyi budowy, jakoteż brakowi dostatecznie wyćwiczonego, ze specyalnemi stosunkami nowych linij dość obznajomionego i doświadczonego personalu. W dalszej części przyczyny wypadków szukać należy w niefortunnym zbiegu niepomyślnych okoliczności, na które kierownictwo ruchu nie może wywrzeć żadnego wpływu, które stanowią niejako „vis major“ nie dające się uchylić.

O ile podniesione w interpelacyi nieszczęśliwe wypadki należą do pierwszej z powyższych kategoryj, c. k. Dyrekcye ruchu kolei żelaznych powołane do pełnienia, względnie do nadzorowania służby wykonawczej, starają się z całą energią i z użyciem całej w myśl organizacyi w dostatecznej mierze im nadanej powagi, aby przez najsurowsze przestrzeganie karności i najściślejsze wykonanie wszystkich odnośnych przepisów służbowych, wprowadzone zostały odpowiedne środki, wykluczające możliwość powtórzenia się podobnych wypadków.

Na dalsze pytanie, czy na galicyjskiej kolei transwersalnej zaprowadzone będą sygnałowe dzwonki elektryczne, jakie istnieją na wszystkich innych kolejach i czy pobudowane będą domki strażnicze dla pomieszczenia nadzorców toru, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

W Art. I. ustawy z dnia 25. Grudnia 1881. Dz. pr. p. L. 159, o budowie galicyjskiej kolei transwersalnej postanowiono, że linie:

a) Żywiec-Nowy Sącz;
b) Grybów-Zagórz, zbudowane być mają jako koleje główne, linia zaś:
c) Stanisławów-Husiatyn, jako kolej lokalna o normalnej szerokości toru.

Następnie wypowiedziano w motywach do ustawy z dnia 28. Lutego 1883. Dz. pr. p. l. 22, że północne odnogi galicyjskiej kolei transwersalnej (Sucha-Skawina i Oświęcim-Podgórze), wybudowane być mają jako koleje drugorzędne. Stósownie do tych postanowień zbudowano dwie pierwsze linie jako koleje główne i zaopatrzono je w domy strażnicze dla budników, oraz dzwonki elektryczne. Powyższe pytanie tyczyć się więc może tylko linii: Stanisławów-Husiatyn, Sucha-Skawina i Oświęcim-Podgórze, które według powyżej przytoczonych postanowień zbudowane być miały jako koleje lokalne, względnie drugorzędne. Linie te zbudowano rzeczywiście jako koleje lokalne, przyczem zastósowano w zupełności przepisy ustawy o kolejach lokalnych z 25. Maja 1880. Dz. pr. p. L. 56, przedłużonej ustawą z 26. Grudnia 1882. i 28. Grudnia 1884., mianowicie wprowadzono przy wykonaniu budowy wszystkie ułatwienia, jakie dotychczas co do kolei lokalnych wogóle bywają przyznawane.

Art. I. wspomnionej ustawy postanawia, że przy koncesyonowaniu nowych kolei lokalnych Rząd jest upoważniony nietylko dozwolić wszelkich możliwych ułatwień co do robót przygotowawczych, budowy i zaopatrzenia w przybory, lecz także co do ruchu odstąpić od przepisanych w ustawie kolejowej środków ostrożności o tyle, o ile to ze względu na zachodzące stosunki obrotu i ruchu, w szczególności ze względu na zmniejszoną szybkość jazdy, okaże się według uznania Ministerstwa handlu dopuszczalnem.

Na podstawie ułatwień przyznanych dla powyżej wspomnionych trzech linij w myśl przytoczonej ustawy, w szczególności ze względu na nieznaczną szybkość jazdy, a dalej na podstawie wydanych przez Ministerstwo handlu z d. 1. Sierpnia 1883. L. 24.932 przepisów o ruchu na kolejach drugorzędnych, według których codzienne jednorazowe obejście przestrzeni przez strażników uznane jest za wystarczające, zorganizowano na drugorzędnych liniach kolei transwersalnej służbę kolejowo-strażniczą w ten sposób, że wystarcza znacznie mniejsza liczba domków strażniczych, względnie strażników, aniżeli na kolejach głównych. Mianowicie ustanowiono na linii:

1. Sucha-Skawina 12
2. Oświęcim-Podgórze 15
3. Stanisławów-Husiatyn 26 budników, którzy na przydzielonych im przestrzeniach o maxymalnej długości 6.300 metrów wobec całego rozkładu służby obowiązkom swoim z najzupełniejszem bezpieczeństwem całkowicie zadosyć uczynić mogą.

Dzwonki sygnałowe mają na celu zwrócenie uwagi strażników, stojących na pewnych oznaczonych stanowiskach, na zbliżanie się pociągu. Ponieważ jednak według powyżej wskazanego urządzenia służby, strażnicy w ruchomej służbie swojej nie mają w czasie przejeżdżania pociągu stale oznaczonych stanowisk, przeto zaprowadzenie dzwonków sygnałowych nie miałoby celu.

W powołanych już przepisach ruchu i w zaprowadzonym regulaminie sygnałowym dla kolei drugorzędnych uznano tedy dzwonki sygnałowe jako nieobowiązkowe urządzenie i nie zaprowadzono ich na wspomnianych liniach kolei transwersalnej, tak samo, jak na wszystkich austryackich kolejach drugorzędnych.

Obecna liczba domków strażniczych i brak dzwonków sygnałowych na liniach Sucha-Skawina, Oświęcim-Podgórze i Stanisławów-Husiatyn, ma zatem zupełne uzasadnienie w prawnie przyznanym tym liniom charakterze kolei lokalnych.

Co do trzeciej interpelacyi posła Skarszewskiego, muszę ze względu na pierwsze w tej interpelacyi zawarte pytanie przedewszystkiem skonstatować, że spowodowane wydobywaniem się iskier pożary położonych po za rejonem ogniowym budynków w Polnej i Szulawie doszły do wiadomości Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, poszkodowani zostali już co do swoich pretensyj zaspokojeni. — Dochodzenie co do pożaru garbarni w Dąbrowie pod Tuchowem jest w toku.

Co do drugiego pytania interpelacyi muszę zauważyć, że pomimo powyżej wspomnianych pożarów zawarte w §. 25. rozporządzenia ministeryalnego z 25. Stycznia 1879. Dz. u. p. L. 19, postanowienie o obrębie ogniowym, obowiązujące wszystkie w całej Austryi nowo budujące się koleje żelazne, a wydane na podstawie doświadczeń poczynionych w tym kierunku przez długi szereg lat, okazuje się tak wogóle, jakoteż specyalnie ze względu na stosunki Galicyi, jako wystarczające.

Ze względu na trzecie pytanie interpelacyi, wskazać muszę na fakt dobrze znany wszystkim zarządom kolei żelaznych, że przy wszystkich wzdłuż linji kolejowej wydarzających się pożarach zawsze objawia się dążność do szukania przyczyny pożaru w wylatywaniu iskier z lokomotywy, że jednak dodatkowe dochodzenie co do kierunku wiatru w czasie wybuchu pożaru, co do czasu jaki upłynął od chwili przejazdu ostatniego pociągu koło miejsca pożaru i co do innych decydujących okoliczności, wykazuje najczęściej, że wybuch pożaru wskutek wylatywania iskier z lokomotywy jest albo całkiem wykluczony albo w najwyższym stopniu nieprawdopodobny.

Poczynione w tej mierze dotychczasowe doświadczenia uprawniają do zupełnie uzasadnionego twierdzenia, że także wzdłuż galicyjskich linij koleji państwowych pożary nie częściej jak gdzie indziej rzeczywiście bywają spowodowane wylatywaniem iskier z lokomotywy.

Ażeby zresztą wydobywanie się iskier, a tem samem niebezpieczeństwo pożaru ile możności ograniczyć, dokonaną została w ostatnim czasie rekonstrukcya przyrządów do powstrzymania iskier i zaopatrzono w te przyrządy wszystkie lokomotywy także galicyjskich linij kolei państwowych — a nadto zaczęto do używanego pierwotnie wyłącznie przy opalaniu lokomotyw węgla z Jaworzna, który sprowadza silniejsze wydobywanie iskier, dodawać jeszcze inne gatunki węgla.

Według nadchodzących sprawozdań wykazują te ze względów ostrożności poczynione zarządzenia pod względem powstrzymywania iskier korzystne rezultaty, należy się przeto spodziewać, iż cel zamierzony t. j. możliwe zapobieżenie pożarom, zostanie osiągnięty.

JW. Marszałek. Poseł Henzel zechce zdać sprawę ze skrutynium dokonanego wyboru do komisyi gorzelnianej.

P. Henzel (czyta). Głosujących 82. Absolutna większość 42. Jednogłośnie wybrani pp.: Czajkowski, Gross, Wolański Erazm, Polanowski, Szeptycki, Jaworski i Zamojski.

JW. Marszałek. Komisya więc wybrana; proszę, aby członkowie komisyi zaraz po posiedzeniu byli łaskawi się ukonstytuować.

Przystępujemy do porządku dziennego. — Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie posta-

wienia gorzelni i exploatacyi torfu w Dublanach. (**Al. 85.**)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę aby sprawozdanie to odesłane było do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. (**Aleg. 86.**)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę, aby to sprawozdanie również odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w przedmiocie ułatwień dla młodzieży w wieku popisowym przy udzielaniu pozwoleń na zawieranie ślubów małżeńskich. (**Aleg. 87.**)

Wnioskodawca p. Skarszewski ma głos

P. Żuk-Skarszewski Zbyt często powtarzają się wypadki, w których młodzież należąca do wieku popisowego wojskowego czyni starania o pozwolenie do zawarcia ślubów małżeńskich. Jednakże, jak dowody stwierdzają, owe podania po największej części nie odnoszą skutku, pomimo, że nie zachodzi obawa, aby proszący mógł być żołnierzem i mogę śmiało powiedzieć, że w dziesięciu wypadkach zaledwie jeden uwzględniono mimo udowodnienia koniecznych potrzeb, które ustawą wojskową są przewidziane i do szeregu tych są zaliczone, które zezwalają na zawarcie ślubów małżeńskich.

Nie są to rzadkie wypadki, owszem zbyt często się powtarzające. Znane są niewątpliwie bardzo dobrze wielu kolegom z tej Wysokiej Izby i pomimo udowodnienia potrzeby doznają odmowy. Namiestnictwo jest w moc ustawy wojskowej §. 47. uprawnione do udzielania w wyjątkowych wypadkach konsensu ślubnego, jednakże należy zaliczyć taką przychylną odpowiedź do nadzwyczaj rzadkich i wyjątkowych wypadków.

Władza krajowa zwykle bada w takim razie, czy proszący o konsens ślubny nie ma siostry lub jakiej krewnej, któraby była w stanie prowadzić mu gospodarstwo kobiece i zwykle po stwierdzeniu, że nie ma krewnej odmawia mu z dodatkiem, że może sobie nająć sługę płatną do załatwiania czynności gospodarstwa kobiecego. O ile jednakże sługa płatna zastąpić zdoła gospodynię wiejską, doświadczenie codzienne zanadto jaskrawo to stwierdza.

Wiadomo bowiem, że ani dozór nad czeladzią, ani nad robotą nie jest możliwy przez sługę najętą w ten sposób, jak przez własną gospodynię. Ani też można powierzyć jej czy to klucze od komory lub innych schowków, lub w ogóle jakich bądź ruchomości wartościowych gospodarstwa wiejskiego.

Liczne bardzo przykłady mógłbym na to zacytować, ale niech mi wolno będzie tylko z tych rażących a stwierdzonych oryginalnymi dowodami, przytoczyć jako dowód, że się takie wypadki powtarzają i że warunki ustawą wojskową przewidziane nie bywają uwzględniane.

O ile doszło do mej wiadomości z okręgu wyborczego mego a także i z powiatu sądeckiego, miały miejsce następujące wypadki:

Niejaki Franciszek Gerard z Gołkowiec, wniósł prośbę w r. 1883. o konsens do zawarcia ślubów małżeńskich. Odmówiono mu na podstawie tego, że posiadając 25 morgów własnego gruntu odziedziczonego, może sobie stosowną gospodynię nająć. Jak wspomniałem już, warunki nie są w praktyce codziennej do zrealizowania.

Drugi podobny wypadek był: Niejaki Józef Kwiatkowski, naczelnik gminy Chomranice, starał się dwukrotnie dla pupila i synowca swego Błażeja Kwiatkowskiego, o konsens ślubny i odmowną dostał odpowiedź, pomimo tego, iż tenże utrzymuje swą małoletnią siostrę i jest właścicielem odziedziczonego gruntu, a jako taki otrzymał dekret dziedzictwa i mimo to prośba jego nie odniosła żadnego skutku.

Nawet w tym wypadku, gdyby był rzeczywiście zdatny do wojska i asenterowany, mógłby należeć tylko do zapasowej rezerwy, a w tym wypadku, gdyby był asenterowany, mógł się żenić będąc nawet w pierwszej klasie, podczas gdy nie będąc asenterowanym, jest tego dobrodziejstwa pozbawionym.

Inny wypadek w Żbikowicach, powiatu Sądeckiego, gdzie Jan Dadoł, również utrzymujący swoją matkę wiekową, złożył dowód, że ojczym jego nałogowy pijak, trwoni cały ruchomy majątek w czasie nieobecności tego młodzieńca.

Józef Grzegorzek także nie uzyskał pozwolenia, mimo, że utrzymuje rodziców wiekowych, niezdolnych do pracy i sam jest właścicielem gruntu ośmiomorgowego.

Jan Bazylak i niejaki Jan Nieć z Poręby, jedynak, właściciel gruntu, utrzymujący niedołężną i niezdolną do pracy matkę — sam zaś na odziedziczonej zagrodzie bez gospodyni istnieć nie może, i wielu innych także w tem samem położeniu, będących właścicielami gruntu i mając do utrzymania czy to małoletnie rodzeństwo, lub rodziców niezdolnych do pracy nie zostało uwzględnionych.

Ostatni wypadek, jaki przed paru miesiącami miał miejsce w Sądeckim powiecie a nawet w moim sąsiedztwie, gdzie Jan Waligóra będąc już w trzeciej klasie wieku popisowego, jednakże nie wyszedł jeszcze z klasy, gdyż wychodzi dopiero w 1886. roku, wniósł prośbę, umotywował ją należycie, złożył dowód, że jest właścicielem gruntu, że utrzymuje niezdolną do pracy matkę, a następnie będąc narzeczonym, już tytułem przyszłego posagu narzeczonej otrzymał kwotę kilkaset zł. na uregulowanie gospodarstwa i na usunięcie długów niektórych, które ciążyły na nim.

Sądzę, że był to aż nadto dostateczny dowód, ustawą przewidziany i zaliczony do tych, które Rząd krajowy ma wszelkie prawo i winien go uwzględnić, i do wyjątkowych ustawą przewidzianych wypadków zaliczyć.

Nie uczynił tego jednak i otrzymał tenże Jan Waligóra odmowną odpowiedź.

Wydział Rady powiatowej Sądeckiej, znając kilka wypadków tego rodzaju zbyt rażących, uważał za stosowne i konieczne odnieść się do Wysokiego Prezydyum Namiestnictwa ze stosownem przedstawieniem, czyniąc uwagę, że to nie są pojedyncze oderwane wypadki, ale się często powtarzające nie tylko w powiecie, ale nawet w całym kraju.

Przy tej sposobności podniesiono raz jeszcze sprawę Jana Waligóry. Odpowiedź jednakże nie odniosła pożądanego skutku. Jan Waligóra miał wskazaną drogę rekursu do Ministerstwa, którą drogę z powodu wyniszczenia finansowego i zbyt wielkich wydatków, jakie były połączone z pierwotnem podaniem, zaniechać musiał.

Jeśli w dodatku weźmiemy na uwagę, że koszta połączone z takiem podaniem, są nazbyt wygórowane, jeśli weźmiemy na uwagę, że jeden arkusz udowodnienia familijnego często bardzo wysokich opłat stemplowych wymaga, albowiem każdy członek rodziny musi być wykazany, musi być dokonany wyciąg z jego metryk chrztu w arkuszu familijnym i stemplem 50 ct opatrzony, nareszcie wszelkie inne zmiany każdego członka rodziny, czy to zaślubin czy śmierci, takim samym stemplem 50 ct. muszą być opatrzone, skutkiem czego zdarza się, że arkusz familijny na kilka, często zaś na kilkanaście zł. marek stemplowych wymaga.

Miałem nawet w ręku tego rodzaju arkusz familijny, który za 15 zł. jedynie tylko stempli wymagał.

Wziąwszy dalej na uwagę, że proszący o konsens ślubny, oprócz marek stemplowych i kosztów połączonych z nim, ponosi znaczne koszta czy to na podanie, udając się do pisarza lub jakiegoś odpowiedniego indywiduum w mieście, trudniącego się tego rodzaju pisarstwem, nietylko kilkumilową drogę musi sam odbywać, czas od pracy zaniedbywać, musi świadków sprowadzać w odległości kilku mil, którym wynadgradza stratę czasu, fatygę, płaci podwody, w dodatku zmuszony jest załączyć wszelkie wymagane dowody, zatem wyciąg z listy asenterunkowej, świadectwo lekarskie, i wiele innych załączników, musi je również markami stemplowemi po 50 ct. zaopatrzyć. To są powody, że w takim wypadku nie jest nic dziwnego, jeżeli się zdarza, iż koszta podania pojedyńczego o konsens ślubny od 15 do 20 a nawet 30 złotych wynoszą. Mogę przedstawić Wysokiej Izbie i tę okoliczność, że przedewszystkiem duchowieństwo zasiadające w tej Wysokiej Izbie, a zajmujące się duszpasterstwem po parafiach najlepsze dowody może złożyć, ile wypadków się przedstawia, w których arkusze familijne nie raz 15 ale 20 a nawet i 30 zł. kosztują.

Badając tę sprawę nieco bliżej, zadałem sobie pracę, ażeby się przekonać, ile w ciągu roku całego tego rodzaju podań bywa wnoszonych przez ludzi w klasach popisowych będących. Przyszedłem do wiadomości, że przeciętnie dziennie jest 4 do 5 takich wypadków.

Wziąwszy na uwagę, jak to wprzód powiedziałem, że na 10 wypadków zaledwie jeden bywa uwzględniany — zestawiwszy cyfrowy dowód pokazuje się, że w 365 dniach, wziąwszy zaledwie po 4 podań przecięciowo dziennie, ilość wniesionych podań rocznie przedstawia się na 1.460 rocznie. Przypuściwszy mierne przecięcie kosztów pojedyńczego podania przeciętnie na 15 zł., wynosi koszt wydatków dla ludności w klasach popisowych 21.900 zł. Wziąwszy dalej na uwagę, że z tej kwoty zaledwie jedna mała cząstka bo tylko 146 jako jedna dziesiąta część całości bywa uwzględnianą, z tego wynika w końcu, że w 1.314 wypadkach były owe petycye bezskutecznie wnoszone, a koszt 19 700 zł. co najmniej, daremnie wydany.

Otóż w przekonaniu, że sprawa ta odnosi się wyłącznie do włościan, temsamem sądzę, że szanowni koledzy — w obecnym składzie Wysokiej Izby - z kuryi mniejszej własności wybrani, uznają za stosowne w obec swych wyborców i całego kraju, ażeby wszelkie dolegliwości, usterki i różne potrzeby niezbędne, a włościan blisko dotyczące, przedstawiali w tej Wysokiej Izbie celem zaradzenia złemu, pozwalam sobie przeto wnieść (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby podania o konsens ślubny umotywowane należycie przez petentów w wieku popisowym będących wnoszone, były uwzględniane, arkusze zaś wyjaśnienia familijnego, uważane jako jedna całość, uległy tylko jednemu stemplowi“.

Pod względem formalnym upraszam o przekazanie mego wniosku komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta co do formalnego traktowania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatowej w Nowym Sączu w przedmiocie pomnożenia liczby weterynarzy powiatowych i sprawowania policyi weterynarskiej ze strony gmin. **(Al. 88.)**

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 88.)

P. Zawadzki. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę od odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (czyta): Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej pomnożył liczbę systemizowanych posad weterynarzy powiatowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czyli sprawowanie policyi weterynarskiej ze strony gmin zabezpiecza należycie interesa kultury krajowej, i odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

JW. Marszałek. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach a mianowicie:

o petycyach Wydziału powiatowego w Myślenicach i gminy Budzów tegoż powiatu o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg gminnych. Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyach Wydziału powiatowego w Myślenicach i gminy Budzów tegoż powiatu, o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg gminnych.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Myślenicki wniósł prośbę do Wysokiego Sejmu o udzielenie bezzwrotnego zasiłku z funduszu krajowego w kwocie 4000 zł. na rekonstrukcyę dróg gminnych, tegoroczną powodzią w miesiącu Lipcu zniszczonych, w miejscowościach Budzów, Sulkowice i Grzechyni; równocześnie zaś podała i gmina Budzów prośbę o udzielenie subwencyi na naprawę drogi głównej komunikacyjnej z Sucho-Zembrzyc na Budzów do Krakowa prowadzącej, w którem to podaniu oblicza koszta naprawy tej drogi wraz z budową mostów na 5492 zł.

Sprawa subwencyonowania dróg gminnych i powiatowych unormowaną już jest okólnikiem Wydziału krajowego, wydanym na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 13. Paździer-

nika 1882 i w okólniku tym z dnia 22. Grudnia 1882. wyrażone są warunki, pod jakiemi zasiłki z funduszu krajowego na cel budowy lub rekonstrukcyi dróg gminnych udzielane być mogą, przy czem położono szczególny nacisk na dołączenie do każdej prośby o subwencyę preliminarza potrzeb, sposobu pokrycia kosztów budowy i zapewnienia późniejszego utrzymywania drogi subwencyonowanej.

Gdy ani Wydział powiatowy Myślenicki, ani gmina Budzów nie przedłożyły pod tym względem żadnych technicznych danych, na podstawie których możliwe by było powzięcie uchwały co do potrzeby i wysokości żądanej subwencyi na rekonstrukcyę dróg gminnych, przeto komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye Wydziału powiatowego w Myślenicach i gminy Budzów, o zasiłki z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg tegoroczną powodzią zniszczonych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do załatwienia po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22go Grudnia 1882“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy Mikuliczyna, w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa. Sprawozdawca p. Brykczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Brykczyński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy Mikuliczyna, w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż petycya gminy Mikuliczyn o przeniesienie zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa nie daje dostatecznych podstaw do wydania jakiegokolwiek orzeczenia, i wskazuje za konieczną potrzebę wyjaśnienia i dokładnego zbadania całej sprawy na miejscu,

komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Mikuliczyn do L. 270 p. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi drogowej co dopiero odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi miasteczka Podwołoczysk, w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej wśród miasteczka położonej. Sprawozdawca p. Brykczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Brykczyński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi miasteczka Podwołoczysk, w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej wśród miasteczka położonej.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż identyczna petycya gminy miasteczka Podwołoczysk, w roku zeszłym uchwałą z dnia 23. Października przekazana Wydziałowi krajowemu, przez tenże po zasięgnięciu opinii tak Rady powiatowej jako też i Starostwa w Skałacie odmownie a słusznie załatwioną została,

Zważywszy, iż stosunki miejscowe od roku zeszłego w niczem nie doznały zmiany,

komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad petycyą miasteczka Podwołoczysk do L. 199 p. o zniesienie zapory mytniczej, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi drogowej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jezierzanach. Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Jezierzany o ustanowienie Sądu powiatowego w Jezierzanach.

Wysoki Sejmie!

Daty statystyczne wskazują, że Galicya, osobliwie wschodnia, posiada tak rozległe okręgi

sądowe, jak prawie żadna inna prowincya państwa austryackiego. Uwaga ta odnosi się przedewszystkiem do okolic górskich naszego kraju, a złemu temu starał się Wysoki Sejm w latach ostatnich licznemi uchwałami zaradzić; nadto jednak i na równinach kraju naszego wiele znajdujemy Sądów, które w interesach sprężystości w wykonywaniu agend na mniejsze okręgi winneby być podzielone.

O ile rzut oka na mapę i tabele statystyczne wykazywałby, należą do tych za wielkich okręgów sądowych okręgi otaczające gminę Jezierzany, zkąd też z góry uważać można petycyę tę za rzekomo uzasadnioną; gdy jednak jedynym materyałem w tej sprawie komisyi prawniczej przedłożonym, jest dotąd jedynie petycya gminy Jezierzany, gruntowne zaś zbadanie sprawy wymaga, aby przed postawieniem merytorycznego wniosku spytane zostały o opinię w tej mierze władze administracyjne i sądowe, tudzież zebrany cały materyał przyczyniający się do możliwości dokładnego orzeczenia o potrzebie i jej rozmiarach, przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy Jezierzany przekazuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, z poleceniem przedłożenia odpowiedniego wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi prawniczej co dopiero odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu jakoteż gmin okolicznych, o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu. Sprawozdawca poseł Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu i gmin okolicznych, o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu.

Wysoki Sejmie!

Z licznych petycyi wpływających do Wysokiego Sejmu o utworzenie nowych Sądów powiatowych, nie zawsze nacechowanych względami wyłącznie rzeczowemi, korzystnie wyróżniać się zdaje petycya gminy i gwarectwa w Jaworzniu i gmin okolicznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu.

Okręg sądowy Chrzanowski bowiem, do którego wszystkie wspomniane gminy należą, liczy 46.659 mieszkańców, należy więc do największych, a gdy z natury spraw, sądom powiatowym normą jurysdykcyjną przekazanych, wynika, że sprawy te winny być jak najrychlej załatwiane, a doświadczoną jest rzeczą, że najlepiej i najszybciej funkcyonują Sądy o małych okręgach, przeto petycya Jaworzna korzystne pod tym względem robi wrażenie. Gdy zaś z drugiej strony przeciw niej przemawia nie wielka stosunkowo odległość Jaworzna i gmin okolicznych od Chrzanowa, i w ogóle zachodzą warunki tak za jak i przeciw żądaniu Jaworzna przemawiające, gdy dalej dotąd opinie organów rządowych i autonomicznych w tym względzie nie są znane, gdy wreszcie snadnie okazać się może przy bliższem zbadaniu, że w okolicy tej gęsto zaludnionej jest jeszcze stosowniejsza na siedzibę Sądu miejscowość, przeto jasno okazuje się uzasadniona też w ustawodawstwie potrzeba zbadania tej sprawy w kierunkach powyższych przez Wydział krajowy, w skutek czego wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy i gwarectwa w Jaworzniu i gmin okolicznych, o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z wezwaniem, by w tej sprawie na najbliższej sesyi sejmowej swe sprawozdanie i wnioski przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Pokropiwny powiatu Brzeżańskiego, o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa powiatowego i Sądu obwodowego w Brzeżanach jakoteż z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowej, a przyłączenie do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu.

Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

P. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Pokropiwny powiatu Brzeżańskiego, o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa powiatowego i Sądu obwodowego w Brzeżanach i c. k. Sądu powiatowego w Kozowej, a przyłączenie do c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądów obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu.

Wysoki Sejmie!

Gmina Pokropiwna podnosi, że będąc położoną na samym krańcu powiatu politycznego Brzeżańskiego a sądowego Kozowskiego, ma znacznie bliżej do Tarnopola jak do Brzeżan i Kozowy, w skutek czego petycyonuje o powyższe przeniesienia.

Gdy jednak w tym względzie dotąd ani interesowany obszar dworski, ani dotyczące władze polityczne sądowe i autonomiczne swej opinii nie objawiły, przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy Pokropiwna, o wydzielenie z okręgu c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego w Brzeżanach i c. k. Sądu powiatowego w Kozowie, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Starostwa powiatowego i c. k. Sądu obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania z wezwaniem do przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach Grzegorza Czaykowskiego i innych członków Rady powiatowej Turczańskiej, jakoteż Ruskiej narodnej Rady w Turce, w przedmiocie urzędowania tamtejszej Rady powiatowej. (**Al 89.**)

W zastępstwie sprawozdawcy p. Merunowicza, p. ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. Ks. Dr. Kopyciński (czyta sprawozdanie z aleg. 89. z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye Grzegorza Czaykowskiego i tow. i stowarzyszenia „Narodna Rada“ w Turce l. s. 476 i 477 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania w myśl §. 48. ust. o repr. powiatowej“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek. Jest to wprawdzie ruskie święto, ale Najprzewielebniejszy ks. Metropolita zezwolił na odbycie posiedzenia. Posiedzenie zacznie się jednak dopiero po odbytem nabożeństwie o godzinie 12. w południe.

Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek 21. Grudnia 1885. o godzinie 12. przed południem.

I. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1883.

Sprawozdawca p. Skałkowski.

II. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych), budżetem nieobjętych za rok 1883.

Sprawozdawcy pp. K. Badeni i Bobrzyński.

III. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca p. Skrzyński.

IV. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie petycyi Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych, o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 2.000 zł.

Sprawozdawca p. J. Gnoiński.

V. Wybór Członka Wydziału krajowego i zastępcy Członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

VI. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach, a mianowicie:

1. o petycyi gminy Kępa rzeczycka, w powiecie Tarnobrzeskim, w przedmiocie wykonania budowli ochronnych na rzece Sanie;
2. o petycyi właścicieli dóbr Łowczówka, w powiecie Tarnowskim, Mojżesza i Gabryeli Kahane, w przedmiocie regulacyi rzeki Biały;
3. o petycyi gminy Bobrek, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencyi krajowej na zabezpieczenie brzegów Wisły w tej gminie;
4. o petycyi Spółki wodnej dla regulacyi Nowego Brnia, w przedmiocie uznania tego przedsiębiorstwa za krajowe.

Sprawozdwca p. J. Tarnowski.

VII. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, a mianowicie:

1. o petycyi Wydziału powiatowego w Cieszanowie, w przedmiocie polecenia Wydziałowi krajowemu uskutecznienia wypłaty kwoty 666 zł. 66 ct., tytułem należytości przypadającej na fundusz krajowy na budowę dojazdu kolejowego w Lubaczowie;
2. o petycyi gminy Zalesia, powiatu Czortkowskiego, o zmianę projektu budowy gościńca krajowego, zamiast z Jezierzan do Kolendzian, z Jezierzan na Zalesie do Szmankowiec.

Sprawozdawca p. W. Koziebrodzki.

VIII. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach, a mianowicie:

1. o petycyi gminy Chyrów w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa;
2. o petycyi gminy Justkowice w przedmiocie wyłączenia z c. k. Starostwa Tarnobrzeskiego i c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, a przyłączenie do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Nisku;
3. o petycyi gminy Kijowiec wraz z obszarem dworskim, o wyłączenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, a przyłączenie do c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie;
4. o petycyi gminy Żołyni i innych o wyłączenie tychże gmin o obrębu c. k. Sądu powiatowego w Łańcucie i Leżajsku, a utworzenie natomiast osobnego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni.

Sprawozdawca p. Siengalewicz.

IX. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach, a mianowicie:

1. o petycyi (obciążającej budżet) Felicyi Korosteńskiej, starszej nauczycielki 6-klasowej szkoły klasztornej w Starym Sączu, o udzielenie w drodze łaski emerytury;
2. o petycyi Rady szkolnej miejscowej gminy Płaszowa, powiatu Wielickiego, w przedmiocie podniesienia płacy nauczyciela w Płaszowie;
3. o petycyi grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce, w przedmiocie podwyższenia płacy;
4. o petycyi nauczycieli szkoły ludowej w Strzyżowie, o przyznanie wyższej kategoryi płac;
5. o petycyi grona nauczycieli w Czudcu, o przyznanie wyższej kategoryi płac;
6. o petycyi Alojzego Kapłońskiego, nauczyciela z Szerzyn, o przyznanie płacy wyższej kategoryi;
7. o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie przyznawania dodatków za kierownictwo;
8. o petycyi Wincentego Wałaszkiewicza o przyznanie dodatku do pensyi;
9. o petycyi Julii Gołąb, nauczycielki młodszej, o posadę nauczycielki starszej;
10. o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Chełmku, w Byczynie, w Libiążu Wielkim, w Libiążu Małym, w Rozkochowie, w Kwaczale, w Szczakowej, w Długoszynie, w Ciężkowicach i grona nauczycielskiego szkoły w Jaworzniu, o podwyższenie płacy nauczycieli w tych miejscowościach.

Sprawozdawca p. Małecki.

11. o petycyi Jana Józefowicza, nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Długiem, powiatu Sanockiego, o uznanie czasu służby od 1. Września 1862. do 14.

Grudnia 1866., jako poczytalnego do emerytury;

12. o petycyi Jana Zasadniego, emerytowanego nauczyciela w Krakowie, o przyznanie mu w drodze łaski całej emerytury lub przywrócenie go do czynnej służby;
13. o petycyi Jana Kowala, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie dotychczasowej emerytury ze względu na 48 lat służby;
14. o petycyi Józefa Lebiedzkiego, byłego nauczyciela w Kościelcu, powiatu Chrzanowskiego, o przyznanie mu emerytury;
15. o petycyi Franciszka Zabierzowskiego, emerytowanego nauczyciela w Toniach, powiatu Krakowskiego, o doliczenie mu jednego roku emerytury;
16. o petycyi Pawła Lorcha, emerytowanego nauczyciela z Lutowisk, powiatu Brodzkiego, o podwyższenie płacy emerytalnej.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

Posiedzenie to będzie prawdopodobnie ostatniem przed świętami.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 15.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Grudnia 1885.

Treść: Ukonstytuowanie się komisyi gorzelnianej. — Urlop posła Dunajewskiego Juliana. — Spis petycyj. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1883. — i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych), budżetem nieobjętych za rok 1883. — i przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Głos i poprawka posła Majera. Uchylenie takowej i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie petycyi Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 2.000 zł. Głos i wniosek posła ks. Kopycińskiego. Wniosek posła Antoniewicza. Głosy posłów Sapiehy Adama, ks. Kopycińskiego, Łubieńskiego i sprawozdawcy Jana Gnoińskiego. Uchwalenie pierwszego wniosku komisyi. Głos i poprawka posła Władysława Koziebrodzkiego do drugiego wniosku komisyi. Uchwalenie poprawki i wniosku. — Wybór Członka Wydziału krajowego i zastępcy Członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi gmin wiejskich. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego: o petycyi gminy Kępa rzeczycka, w powiecie Tarnobrzeskim, w przedmiocie wykonania budowli ochronnych na rzece Sanie; o petycyi właścicieli dóbr Łowczówka, w powiecie Tarnowskim, Mojżesza i Gabryeli Kahane, w przedmiocie regulacyi rzeki Biały; o petycyi gminy Bobrek, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencyi krajowej na zabezpieczenie brzegów Wisły w tej gminie; o petycyi Spółki wodnej dla regulacyi Nowego Brnia w przedmiocie uznania tego przedsiębiorstwa za krajowe, — i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej: o petycyi Wydziału powiatowego w Cieszanowie w przedmiocie polecenia Wydziałowi kraj. uskutecznienia wypłaty kwoty 666 zł. 66 ct., tytułem; należytości przypadającej na fundusz krajowy na budowę dojazdu kolejowego w Lubaczowie, o petycyi gminy Zalesia, powiatu Czortkowskiego, o zmianę projektu budowy gościńca krajowego zamiast z Jezierzan do Kolendzian, z Jezierzan na Zalesie do Szmankowiec, — i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej: o petycyi gminy Chyrów w sprawie

przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa; o petycyi gminy Justkowice w przedmiocie wyłączenia z c. k. Starostwa Tarnobrzeskiego i c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, a przyłączenia do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Nisku; o petycyi gminy Kijowiec, wraz z obszarem dworskim, o wyłączenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, a przyłączenie do c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie; o petycyi gminy Żołyni i innych o wyłączenie tychże gmin z obrębu c. k. Sądu powiatowego w Łańcucie i Leżajsku, a utworzenie natomiast osobnego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni, — i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi szkolnej: o petycyi Felicyi Korosteńskiej, starszej nauczycielki 6-klasowej szkoły klasztornej w Starym Sączu, o udzielenie w drodze łaski emerytury; o petycyi Rady szkolnej miejscowej gminy Płaszowa, powiatu Wielickiego, w przedmiocie podniesienia płacy nauczyciela w Płaszowie; o petycyi grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce w przedmiocie podwyższenia płacy; o petycyi nauczycieli szkoły ludowej w Strzyżowie o przyznanię wyższej kategoryi płac; o petycyi grona nauczycieli w Czudcu o przyznanie wyższej kategoryi płac; o petycyi Alojzego Kapłońskiego, nauczyciela z Szerzyn, o przyznanie płacy wyższej kategoryi; o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie przyznawania dodatków za kierownictwo; o petycyi Wincentego Wałaszkiewicza o przyznanie dodatku do pensyi; o petycyi Julii Gołąb, nauczycielki młodszej, o posadę nauczycielki starszej; o petycyach Rad szkolnych miejscowych w Chełmku, w Byczynie, w Libiążu Wielkim, w Libiążu Małym, w Rozkochowie, w Kwaczale, w Szczakowej, w Długoszynie, w Ciężkowicach i grona nauczycielskiego szkoły w Jaworznie, o podwyższenie płacy nauczycieli w tych miejscowościach, — i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi szkolnej: o petycyi Jana Józefowicza, nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Długiem, powiatu Sanockiego, o uznanie czasu służby od 1. Września 1862. do 14. Grudnia 1866., jako poczytalnego do emerytury; o petycyi Jana Zasadniego, emerytowanego nauczyciela w Krakowie, o przyznanie mu w drodze łaski całej emerytury lub przywrócenie go do czynnej służby; o petycyi Jana Kowala, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie dotychczasowej emerytury ze względu na 48 lat służby; o petycyi Józefa Lebiedzkiego, byłego nauczyciela w Kościelcu, powiatu Chrzanowskiego, o przyznanie mu emerytury; o petycyi Franciszka Zabierzowskiego, emerytowanego nauczyciela w Toniach, powiatu Krakowskiego, o doliczenie mu jednego roku do emerytury; o petycyi Pawła Lorcha, emerytowanego nauczyciela z Lutowisk, powiatu Brodzkiego, o podwyższenie płacy emerytalnej, — i uchwalenie wniosków komisyi. — Zapowiedź 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 18 w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 121.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, nie wniesiono bowiem żadnych przeciwko niemu zarzutów.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya gorzelniana ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Polanowskiego, zastępcą p. Jaworskiego, sekretarzem p. hr. Szeptyckiego.

JE. Minister p. Dunajewski uprasza o udzielenie mu 4-tygodniowego urlopu.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop jest udzielony.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 21. Grudnia 1885.

701. Mieszkańcy Tartakowa i okolicy, przez p. Linińskiego, w sprawie zniesienia w dnie świąteczne jarmarków — do komisyi administracyjnej.
702. Mateusz Kuszlik, nauczyciel w Kurniczu, przez p. Kaczałę, o zapomogę—do komisyi budżetowej.
703. Franciszek Zaremba, przez p. Buchwalda, o zapomogę na utrzymanie sierót zostających na jego opiece — do komisyi budżetowej.

704. Mieszkańcy wsi Tekucza, powiatu Kołomyjskiego, przez p. Romańczuka, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

705. Tomasz Krzyś, nauczyciel kierujący w Czudcu, przez p. Łubieńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

706. Marcin Gużkowski, przez p. Kozłowskiego, o subwencyę na kształcenie swego głuchoniemego syna w szkole sztuk pięknych w Krakowie — do komisyi budżetowej.

707. Rada szkolna miejscowa w Bielanach, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

708. Franciszka Ostrowska, wdowa, przez p. Smolkę, o zapomogę na wychowanie dzieci — do komisyi budżetowej.

709. Aleksander Gadziński, właściciel kopalni nafty w Bitkowie, przez p. Mandyczewskiego, o subwencyę lub pożyczkę na rozszerzenie eksploatacyi — do komisyi górniczej.

710. Gmina miasteczka Grodziska, przez p. Łazarskiego, w sprawie zredukowania jarmarków z 10 na 6 rocznie — do komisyi admistracyjnej.

711. Ksiądz Michał Momut, administrator kościoła w Tyńcu, przez p. Lasockiego, o subwencyę na restauracyę kościoła tynieckiego — do komisyi budżetowej.

712. Gmina Żegiestów, przez p. Zborowskiego, o zapomogę na budowę szkoły—do komisyi budżetowej.

713. Józef Frühling, uczeń szkoły przemysłowo-chemicznej w Miluzie, przez p. Goldmana, o stypendyum — do komisyi budżetowej.

714. Mieszkańcy przysiołka Ruszyr, powiatu Kołomyjskiego, przez p. Romańczuka, o o chronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

715. Mieszkańcy włości Berezów wyżny, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

716. Wydział powiatowy w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego, w sprawie wprowadzenia w życie Sądów pokoju — do komisyi prawniczej.

717. Amalia Szelestakówna, nauczycielka w Woźnikach, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

718. Wydział powiatowy w Zbarażu, przez p. Siczyńskiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli — do komisyi szkolnej.

719. Lubina Mieczkowska, wdowa po literacie, przez p. Małeckiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

720. Antoni Klebowicz, nauczyciel kierujący w Mizuniu, przez p. Męcińskiego, o zapomogę lub zaliczkę na płacę—do komisyi budżetowej.

721. Seweryn br. Brunicki, przez p. Męcińskiego, w sprawie opłat rządowych za połączenie telefoniczne — do komisyi podatkowej.

722. Anna Bernadzikiewiczowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Kopycińskiego, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

723. Michał Handiak, nauczyciel w Pustomytach, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

724. Barbara Linkowska, dyrektorka teatru prowincyonalnego, przez p. Kaprego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

725. Bolesław Smagłowski, przez p. Jankę, o subwencyę na wydawnictwo pracy pod tytułem „Przyczyny upadku narodów“ — do do komisyi szkolnej.

726. Wydział bursy św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Antoniewicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

727. Stanisław Kominkowski, nauczyciel w Nowym Targu, przez p. Pławickiego, o zapomogę lub zaliczkę na płacę — do komisyi petycyjnej.

728. Nauczyciele szkoły w Nowym Targu, przez p. Pławickiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi petycyjnej.

729. Przemysłowcy i kupcy miasta Tarnowa, przez p. Zawadzkiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

730. Józef Głuc, nauczyciel w Olchowej, przez p. Pławickiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

731. Zwierzchność gminy Ostrowa, przez p. Jankę, w sprawie regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

732. Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów szkoły politechnicznej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na wycieczki naukowe — do komisyi budżetowej.

733. Józef Boberski, nauczyciel w Izdebkach, przez p. Bobczyńskiego, o wliczenie mu do emerytury wszystkich lat służby — do komisyi szkolnej.

734. Gmina Chłopowka, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

735. Ta sama gmina, przez p. Siczyńskiego, o opust podatków z powodu klęsk i gradobicia — do komisyi podatkowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest „Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1883“. (**Al. 90.**).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta sprawozdanie z alleg. 90. z wioskiem): „Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1883., przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1883. (**Al. 91.**).

Sprawozdawca poseł Kazimierz Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 91.).

P. Dembowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dembowski ma głos.

P. Dembowski. Czynię wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy zamknięcie rachunków funduszów samoistnych niedotowanych, budżetem nieobjętych, za rok 1883. przyjąć do wiadomości.

II. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w zamknięciu rachunkowem tychże funduszów przedstawiał rzeczywisty przyrost majątku zakładowego i rzeczywiste dochody i wydatki majątku obrotowego, zaś obrót kasowy osobno uwidoczniał.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek pierwszy komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. przyjęty. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek II. przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (**Al. 92**).

Sprawozdawca poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 92.).

Głos. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Wstawia się w budżet na rok 1886.:

na badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych 10.000 zł. na okres 2-letni 1886. i 1887. z prawem wydania w ciągu jednego roku większej nad 5.000 zł. kwoty (pozycya preliminarza 194) . . . . . 5.000 zł.

na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (poz. prel. 189) 1.000 „

na badania geologiczne kraju (poz. prel. 195) . . . . . 1.600 „

na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty (poz. prel. 196) 1.000 „

na stypendya dla górników oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi potrzebnym (poz. prel. 202) . 1.300 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Dr. Majer. Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim o sprawach górniczych, w tytule na wydanie atlasu geologicznego w kraju wraz z textem, przeznaczył 2.000 zł. Komisya górnicza zredukowała tę kwotę do połowy. Rozumiem wszelką dążność do oszczędności, ale to pewna, że oszczędność wtenczas tylko odpowiada celowi, kiedy jest zastósowana we właściwym sposobie i miejscu.

Czy zaś właściwem było uszczuplać to co Wydział krajowy przeznaczył na cele mapy geologicznej? Wysoka Izba ocenić to raczy.

Jeżeli idzie o oszczędność krajowego funduszu, zapewne nikt jej tak nie przestrzega, jak za przykładem dostojnego Marszałka, Wydział krajowy. On zapewne rozbierał wszelkie okoliczności, a mając wszelkie rubryki wydatków przed sobą, wiedział lepiej na czemby oszczędzić, a coby zostawić należało w stanie odpowiednim przeznaczeniu i znaczeniu przedsięwzięcia pociągającego za sobą wydatek. Już więc z tego powodu mógłbym się odwołać do uchwały i przedstawienia Wydziału krajowego i już na tej zasadzie oprzeć przekonanie, że Wys. Izba kwotę, jaką Wydział krajowy za potrzebną uznał, przywrócić raczy w miejsce tej, którą przedstawia nam komisya górnicza.

Moi Panowie! Jeżeli zmniejszy się do połowy kwota przeznaczona na przygotowanie i wydanie mapy geologicznej kraju, to skutkiem tego być musi, że albo w ciągu czasu przy mniej przyjaznych okolicznościach czynność ta zupełnie ustanie, albo rozciągać się będzie musiała na długie lata, a co najmniej na czas 2 razy dłuższy aniżeli gdyby pierwiastkowa, przez Wydział proponowana suma, była zostawiona w całości.

Jeżeli mamy czekać skutku w 15, 16, jeśli nie w 20-tu latach, kto — moi Panowie! — może przewidzieć i ręczyć, że tego skutku kraj kiedyś się doczeka. — Położenie nasze wymaga korzystania bez zwłoki z chwili, kiedy nastręcza się sposobność działania dla kraju. Niech wtenczas sprawa będzie energiczną, niech się nie ogląda na dalekie lata, ale niech robi co robić może, aby w najkrótszym czasie wywiązać się ze swego zadania.

Tej zasady przynajmniej trzyma się Akademia umiejętności; nie ogląda się ona na jutro, lecz na co ją stać a czem krajowi przysłużyć się może, to stara się bez zwłoki oddać na jego użytek, bo nikt nie wie, co jutro nastąpi.

Jeśli w ogóle tak się rzecz przedstawia, to idzie tylko o to, czy wydanie atlasu geologicznego jest dla kraju pożytecznem, że nie powiem koniecznem, czyli też obojętnem? Zdaje mi się, że i Szan. komisya górnicza nie zaprzeczy ważności dla kraju tego rodzaju publikacyi, choćby już dla tego, że znajdzie ją wszędzie, gdziekolwiek postęp cywilizacyi nie jest frazesem lecz rzeczywistością.

Nie wiem też kraju, któryby tego rodzaju mapy nie posiadał, a my wlokąc się za innymi z biedą już na pierwszym kroku, zamiast zachęty, mamy doznać przeszkody, bo przeszkodą jest brak środków do dzieła potrzebnych.

Komisya fizyograficzna Akademii umiejętności łącznie z górnikami utrzymywanymi przy Wydziale krajowym dokonała części tego zadania. Cztery mapy z czterech miejscowości miałem honor złożyć w komisyi budżetowej. Nie wiem czyich rąk one doszły — czy przedewszystkiem korzystała z nich komisya górnicza, w których, rozpatrzywszy się, miałaby była sposobność ocenić ich znaczenie i ważność. — Gdyby szczęśliwie rozciągnęły się one na cały kraj, zyskałaby na tem nie tylko nauka, ale i w praktycznym, gospodarstwa krajowego dotyczącym względzie, mielibyśmy wskazówkę, czego, w którem miejscu spodziewać się należy, a poszukiwania nieszłyby po omacku, ale na pewnej zasadzie.

Jeżeli to miałoby być obojętnem dla kraju, w takim razie nie miałbym już nic do powiedzenia. Śmiem jednak być przeciwnego zdania; a gdy tak, to rzecz, raz za potrzebną uznana nie powinna być odkładana do niepewnej przyszłości, ale prowadzona z energią, na jaką tylko stać siły nasze; nie godziłoby się zatem, gdzie jest gotowość do pracy, uszczuplać środki, w sprawozdaniu Wydziału krajowego na jej popęd przeznaczone.

Nie mówię tu już o innym względzie, bo ten dotyka tylko samej Akademii umiejętności. Mając bowiem udzieloną wiadomość przez Wydział krajowy, iż sprawozdanie jego, przedłożyć się mające Sejmowi, obejmuje wniosek o wyznaczenie na cel w mowie będący 2.000 zł., Akademija na posiedzeniu swojem październikowem

wprowadziła tę kwotę do swego budżetu obowiązującego na rok następujący 1886. Co z tego wyniknie, w to teraz nie wchodzę, jak bowiem rzekłem, kłopot ten dotyczy samej Akademii umiejętności, być jednak może, że i Wys. Izba zechce zwrócić na to uwagę.

To są powody, dla których miałbym prawo oczekiwać, że cyfra przez Wydział krajowy proponowana, a przez Szan. komisyę górniczą do połowy zmniejszona, będzie na nowo wprowadzona. Nie wyrażam się tu, że proszę, aby Wys. Izba tak postąpić raczyła; bo prośba prywatna wobec Wysokiej Izby nie może mieć znaczenia, ale odwołuję się wprost do tego, czy wobec tego, co miałem zaszczyt przedstawić, Wysoka Izba uzna rozpoczęte wydawnictwo map geologicznych kraju za przedsięwzięcie ważne i zdawna oczekiwane, godne temsamem odpowiedniego zasiłku; a w tym to względzie zdaję się na jej sąd i orzeczenia oczekiwać będę. Robię więc poprawkę, żeby zamiast kwoty wstawionej na wydanie atlasu geologicznego w ilości 1.000 zł. była przywróconą kwota przez Wydział krajowy proponowana t. j. 2.000 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rozprawy ogólnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa ogólna zamknięta. Wniosek p. Majera odnosi się właściwie do rozprawy szczegółowej.

Wniosek p. Majera podaję do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek posła Majera jest należycie poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu do rozprawy szczegółowej. (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda, przeto może p. sprawozdawca zechce głos zabrać.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Komisya górnicza jedynie ze względu na konieczność zmniejszenia wydatków krajowych zniżyła preliminarz Wydziału krajowego z kwoty dwa tysiące do tysiąca. Komisya górnicza jednak uznała w zupełności, że wydanie atlasu geologicznego jest koniecznym rezultatem dotychczasowej pracy komisyi fizyograficznej i badań geologicznych bezpośrednio przez Wydział krajowy zarządzonych, i że prace te tylko zebrane w jednolitą całość i wydane w formie atlasu geologicznego staną się dla ogółu przystępne i bardzo użyteczne.

Dlatego ja jako sprawozdawca nie oświadczam się przeciwko poprawce szanownego posła Majera.

JW. Marszałek. Komisya wnosi:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek 1. przyjęty.

Komisya wnosi dalej:

2. Wstawia się w budżet na rok 1886.:

na badanie głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych 10.000 zł. na okres 2-letni 1886. i 1887. z prawem wydania w ciągu jednego roku większej nad 5.000 zł. kwoty (poz. prelim. 194) 5.000 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek 2. przyjęty.

Następnie wnosi komisya: „na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (poz. prel. 189) 1.000 zł.“ P. Majer wnosi zaś, aby tę kwotę podwyższyć na 2.000 zł. Podam naprzód pod głosowanie cyfrę wyższą.

Kto się z wnioskiem p. Majera zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Następnie wnosi komisya: „Na badania geologiczne kraju (poz. prel. 195) 1.600 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Nad ustępem: „na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty (poz. prelim. 196) 1.000 zł.“ rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten przyjęty.

W końcu wnosi komisya: „na stypendya dla górników oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi potrzebnym (poz. prelim. 202) 1.300 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisyi w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski przyjęte w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie petycyi Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 2.000 zł. (**Al. 93.**)

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 93).

P. Stan. hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę odczytać tylko wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1886. subwencyę z funduszów krajowych kwocie 1.000 zł.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania u c. k. Rządu celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta lustracyi gospodarstw włościańskich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ks. Dr. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Ks. Dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. dr. Kopyciński.

Wysoka Izbo!

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie petycyi Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych, o przyznanie subwencyi z funduszów krajowych w kwocie 2.000 zł., mieści się następująca uwaga:

Ze względu, że liczba Kółek z każdym rokiem wzrasta, że w bardzo wielu powiatach rozwój tych Kółek doznaje przeszkody, że w obec usposobienia ludu nastręczanie korzyści materyalnych jest nieodzownym warunkiem istnienia i zwiększania się liczby tych Kółek, uznaje komisya gospodarstwa krajowego subwencyę, jaka w zeszłym roku była przyznaną, za niedostateczną, a podnosząc z uznaniem wytrwałą i gorliwą pracę tak Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych jak i delegatów, oświadcza się za podwyższeniem kwoty subwencyjnej do tysiąca (1.000) zł.

Ponieważ atoli komisya gospodarstwa krajowego przytacza tylko ów fakt, że w rozwoju Kółek rolniczych zachodzą przeszkody, że włościanie nasi są nieprzychylni zakładaniu Kółek rolniczych a nie podaje powodów, dla których to fakt tak wielkiej doniosłości i dla kraju bolesny istnieje, a tem samem nie podaje równie i środków do usunięcia tych przyczyn, ośmieliłem się w tej tak ważnej a zwłoki niecierpiącej sprawie zabrać głos, ażeby moje własne spostrzeżenia pod rozwagę Wysokiej Izby przedłożyć i zarazem zachęcić tych, od których zawisł dalszy rozwój tych Kółek rolniczych do tem energiczniejszego i pilniejszego zajęcia się Kółkami rolniczemi.

Również skorzystałem z tej okoliczności dlatego, ażeby w tej tak ważnej sprawie zaznaczyć moje zapatrywania i ażeby się dowiedzieć, czy przypadkowo, jeśli nawet w dobrej wierze, mam jakieś błędne zapatrywania, a jeśli je mam, ażeby takowe zostały sprostowane, które to sprostowanie do wiadomości i działania mego przyjmę.

Wiadomo Panom, że 19ty wiek po walkach i wielkich ofiarach krwi i mienia zapisał w ustawach Państw, w przekonaniach i umysłach wszystkich ludów tę wielką zasadę równości wszystkich w obec prawa. Co do Galicyi to 46. i 48. rok pchnął ją na nowe tory społecznego ustroju i ekonomicznego rozwoju.

Pod naciskiem zaś rewolucyi dokonały się bardzo ważne przeobrażenia w bardzo krótkim czasie, jako to: usamowolnienie włościan z poddaństwa, nadanie im na własność ziemi, dalej oswobodzenie rękodzielnictwa i przemysłu naszego od krępujących je od dawna więzów, i rozdzielenie publicznych ciężarów na wszystkich, słowem zrównanie wszystkich w obliczu prawa.

Lecz niestety, wszystkie te reformy nie wróciły kraju do jego normalnego stanu, owszem pochyliły go ku upadkowi. Między innemi przyczyniła się do tego i choroba kartofli w 1847 r., z powodu której bardzo wiele gorzelń zamknięto, wielka akcyza, z każdym dniem rosnące podatki, ubytek i zmniejszona produkcya zboża i wypasu bydła, upadek całego rękodzielnictwa w kraju; słowem kraj brnął co dnia co raz dalej w zubożenie i upadek.

Dbali o pomyślność kraju obywatele zjednoczali i zgromadzali się w ankietach, radząc i radząc, w jaki sposób uchronić się przed straszną marą, której nazwa „nędza“. Ale niestety, z dobrych ich chęci zadrwił los, bo w kraju co raz to gorzej.

Nie myślcie atoli Panowie, jakobym przedstawiając stan ów ogólnego upadku kraju, chciał czyjąkolwiek działalność krytykować, albo co jeszcze śmieśniejszem byłoby, ażebym chciał wnosić jakąś receptę, która jakby cudowny jakiś balsam aptekarski miała rany zagoić i dawną pomyślność kraju przywrócić. Do takiej śmiałości się nie posunę, bo ani wiek, ani wiedza mnie do tego nie upoważnia, ażebym kraj mógł na nowe pchnąć tory. Jeżeli zaś zabrałem głos to tylko dlatego, ażeby maluczką cegiełkę do wielkiej budowy dorzucić, a raczej ażeby to, co już wszystkim znane, powtórzyć i w pamięci odświeżyć.

Ekonomiści znakomici twierdzą, że poszczególne narody żyją swojem własnem życiem, dalej, że inicyatywa reform i ulepszeń powinna wychodzić z kraju, czyli, że nie wolno oglądać się na kogoś trzeciego, tj. na Rząd, czekając kiedy tenże reformę w swoje ręce weźmie.

Co do nas z chlubą zaznaczyć należy, że kraj nasz wszedł już na drogę reform i ulepszeń, czego dowodem najlepszym są liczne szkoły co dzień powstające, dalej zaopiekowanie się mieszczaństwem i ludem i owa praca nad podniesieniem ludu i mieszczaństwa do godności obywateli kraju i owe różnorodne instytucye ekonomiczne i humanitarne, które już to pewne warstwy społeczeństwa, jużto powiaty, już to cały kraj nawet obejmują.

Z pomiędzy tych wielu instytucyj, działających bezpośrednio na jedną warstwę społeczeństwa, są Kółka rolnicze, które tak wzorowo i pilnie po całym kraju bywają zakładane, których liczba dochodzi do wysokości 300, a obejmuje 13 000 członków.

Otóż w imieniu tych Kółek rolniczych wniósł tegoż Zarząd główny prośbę do Sejmu o zawotowanie subwencyi w kwocie 2.000 zł., do której to prośby komisya gospodarstwa krajowego w części się przychyliła, wotując jako subwencyę dla tychże Kółek rolniczych kwotę tylko 1.000 zł.

Chcąc tedy, aby ta prośba Zarządu w całości przychylnie była załatwioną, zabrałem głos nie w tym celu, ażeby o doniosłości i pożytku Kółek rolniczych, o których tyle mówiono i pisano, powtarzać, co może by znaczyło, „sowy do Aten znosić“, lecz jak z początku zaznaczyłem, ażeby wskazać powody, dla których nasz włościanin z takiem uprzedzeniem do Kółek rolniczych przystępuje i zarazem aby zachęcić tych, od których zawisł dalszy rozwój tych Kółek, do energicznej pracy celem podniesienia materyalnego i moralnego bytu naszego ludu.

Zapyta tedy może kto z Panów, jakie to są powody, dla których włościanin z takiem uprzedzeniem patrzy na zabiegi tych, którzy go chcą podnieść i dlaczego zaufaniem za zaufanie nie płaci?

Na pierwszem miejscu stoi tu ciemnota ludu, na którą się wieki tendencyjnie składały, a która to ciemnota do tego stopnia ich zagłusza, że ani sami sobie rady dać nie mogą, ani innych dbałych o ich dobro rad słuchać nie chcą. Stało się to, że gdy iskra oświaty rzucona między mieszczaństwo bardzo prędko wpłynęła na to, że mieszczaństwo się łączy w stowarzyszenia, ażeby się od nędzy ratować, wskutek czego wzrosło u nich poczucie obywatelstwa krajowego, ta sama iskra rzucona między masy ludu nie przyjmuje się i owszem gaśnie, albo tu i owdzie z wielkiem natężeniem i usiłowaniem potrafi tę ciemność zaledwie nieco usunąć, ale nie potrafi umysłów oświecić, ani serc ogrzać.

Otóż mojem zdaniem, potrzeba zacząć od oświaty a Wysoki Sejm wszedłszy na tę drogę uchwalił, ażeby do roku 1893. każda wioska miała szkołę, która ma spełnić owo zadanie przez komisyą edukacyjną polską określone, t. j. „dołożenia starań około dziecka na to, ażeby jemu było dobrze, i aby z niem było innym dobrze.“

Atoli szkolnictwo nasze działa obecnie tylko na młodszych, a cóż zrobić ze starszymi, którzy ani czytać ani pisać nie umieją? W tym względzie przyszła w pomoc krajowi prywatna instytucya, to jest zarząd Kółek rolniczych.

Mojem zdaniem za pomocą tej instytucyi można doniośle wpływać na lud, i oświecać masy, i uczynić lud obywatelami kraju, którzy dolę i niedolę jego odczują i z nim jednością czuć się będą.

A ponieważ ani oświata przyjmie się w nędzy, ani dobrobyt w ciemności, przeto Kółka rolnicze wzięły sobie za zadanie rozprószyć ciemność i usunąć nędzę.

I dzięki Bogu wiele w tym względzie dzisiaj zdziałano. Według mego przekonania, gdyby dzisiaj zasiadał ktoś w siermiędze w tej Wysokiej Izbie, zarumieniłby się ze wstydu i boleści, że w dniu otwarcia pierwszego Sejmu na dniu 15. Kwietnia 1861. ośmielił się pewien włościanin tak komunistyczną zasadę wygłosić (czyta):

„Teper potwerdzajut, szczo pańszczyznu darowały, i na wiki ne widberut, za szczo my djakujemo; ałe to szcze ne wsio, bo hde lisy, bo hde pastwyska“?

To mojem zdaniem nigdy nie powtórzy się, dzięki zapobiegliwości obywatelskiej.

Ale jest i druga jeszcze ważna przyczyna, która jest przeszkodą w podniesieniu mas włościan do stanowiska, na którym stać ona powinna, a tą przyczyną jest ultra konserwatywny zmysł naszego włościanina. *„Tak tatuś orał, i ja tak będę orał“*, oto przekonanie ogólne i twierdzenie dziwne, które dostatecznie poucza, iż nie ma większych nieprzyjaciół innowacyj od włościan.

Ztąd też u nas stare zwyczaje, stary sposób gospodarowania, stare nałogi i nawyczki, stara nieschludność pomieszkań i stara opieszałość u włościan.

Otóż i w tym kierunku Kółka rolnicze działają zbawczo, bo one pouczają, jak grunta uprawiać, jak osuszać lub nawodniać łąki, jakie ziarno zakupywać i t. d., jak to dokładnie wylicza i statut i regulamin Kółek.

Jeszcze jedna ważna przyczyna istnieje, która utrudnia wyrwanie niższych warstw z nędzy, a tą jest rozprószenie ludu naszego po większych przestrzeniach, wskutek czego każdy prowadzi odosobnione życie. U nich też każdy osobno i oddzielnie cierpi i boleje, a gdy chce ulżyć sobie, krzywdzi sąsiada, bo krzywda jednego jest korzyścią dla drugiego. Z tego wynika, że są ciągłe swary, niesnaski, kłótnie i procesy.

Te to przeszkody mojem zdaniem utrudniają oświecenie mas, i zbliżenie ich z jednej strony do siebie, a z drugiej strony podniesienie do wyższych. I dla tych to przeszkód, które tylko pociągłą opieką maleją i giną, wielu chętnych, którzy rzucają się na to pole pracy, widząc nieufność ze strony włościan, zraża się do dalszej pracy.

Wszystkie atoli wyliczone tu przeszkody i jakiekolwiek inne, które ktoś znaleść może, nie powinny odstraszyć obywatela dbałego o dobro kraju od pracy nad ludem naszym, co więcej, im większa przeszkoda, tem większa i chętniejsza powinna być nasza wola.

Lecz dzięki okolicznościom sprzyjającym, sprawa idzie lepiej. Skoro bowiem Kółka rolnicze dziś istniejące wykazują dodatni wpływ na lud, skoro po próbach włościanin nabrał przekonania o pożyteczności i korzyściach kojarzenia się w Kółka, to już pierwsze lody są przełamane.

Lecz zapytacie, kto ma dalej wziąć inicjatywę w zakładaniu Kółek rolniczych?

Tu ośmielam się moje przekonanie objawić. Zawiązywać Kółka rolnicze, wprowadzać je w życie, a tem samem uświecać umysły mas i podnosić je do godności obywatela kraju, jednem słowem jak powiedział Krasiński:

„Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim myśli z nieba“

to obowiązek i dzieło obywatela, dawniej pana i dziedzica, a dzisiaj siąsiada naszego kmiotka.

A praca to zbożna i w owoce a zasługi pełna, bo ludność wiejska odgrywa tak co do ilości jak i co do jakości pierwszorzędną rolę w kraju naszym. Co do ilości, bo stanowi znaczną większość kraju, bo w 5.993 gminach na 786·45 milach kwadratowych zamieszkuje 76 procent ludności wiejskiej. Co do jakości, to ludność wiejska jest stała, konserwatywna, a jako taka jest niezmienną podstawą na której przyszłość kraju spoczywa. Od jej bytu, od jej zamożności, od jej stanu oświaty, zawisł byt i zamożność i dobrobyt kraju. (Brawo).

Nie zbawią nas akademie i sztuki piękne, nie zbawią nas jeniusze i wielkie umysły, ale zbawi nas tylko zamożny i światły włościanin.

Skoro tak jest, a sądzę że tak jest, prosiłbym, ażeby więksi właściciele ziemi rzucili się na to pole działania, nie już z roli filantropów, ale interesie kraju, ażeby nas nie ubiegł jaki Pankracy z Nieboskiej Komedyi, któryby znowu pociągnął tłumy przez morze krwi i łez do stołów zastawionych jadłem i napojem.

Z tych powodów Wysoki Sejm niech zawotuje żądaną kwotę przez główny zarząd Kółek rolniczych w kwocie 2.000 zł., albowiem Kółka rolnicze mają osiągnąć to co osiągnęły w Wielkopolsce, gdzie włościanin sam broni się przed germanizacyą i wynarodowieniem.

Wypowiedziałem tych kilka słów, albowiem mojem zdaniem Sejm jest moralną kontrolą tego co się dzieje w kraju, i ma nie tylko drogą ustawodawstwa ale i drogą owej moralnej kontroli swój przeważny wpływ na losy kraju wywierać.

JW. Marszałek. Zapisał się do głosu p. Antoniewicz i ma głos.

P. Antoniewicz. Ne raz wże zajawyłjem, szczo hołowna nasza zadacza jest podnesenie ekonomiczne kraju, szczo doroha taka dijstwenno włastywa i może w naszym bidnym kraju doprowadyt do łudszoho położenia i szczastia. W zasadi ne sprotywlaju sia wneseniom komisji hospodarskoj a tolko z formalnych wzhladiw chotiłbym moji pohlady wyskazaty.

Wże dawnijsze w zasadi pryniato, szczoby bilszii kwoty uchwalano w porozuminiju z komisjeju budżetowoju; ne znaju, czy komisja hospodarstwa krajewoho komunikowała sia w tim wzhladi z komisjeju budżetowoju, dobreby buło, szczoby sia mohła porozumity, szczoby wnesenie pryniato sohłasno.

W proczim petycyj toho roda, kotorii wsi stremiat do materjalnoho i moralnoho pidnesenia naszoho naroda, jest bilsze; otżesz obawlaju sia, szczo jesły tuju samu sprawu budemo traktowały osobno, to jenszyi sprawy toho roda budut traktowanii abo korystnijsze, abo nekorystnijsze, jesły pryjde nad nymy do debaty pry generalnom budżeti. Dlatoho dumawbym, szczoby taja petycya buła dozrilsze traktowana i szczoby sprawu tuju nyni widroczyty i tohdy jeju pid obradowanie piddaty, jak bude pozycya dotyczna budżetu krajewoho traktowana.

Obawlaju sia, jak skazałjem, szczoby krywda ne stała sia iły petycyi kółok rilniczych iły jenszym petycyam, kotorii majut mensze bolsze toje samo naprawłenie, bo stremiat do materjalnoho i moralnoho polipszania naszoho naroda.

Dlatoho pozwolu sobi postawyty wnesenie:

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

„Nyniszna sprawa widraczaje sia do chwyli, koły pryjde na poriadok dnewnyj dotyczna rubryka budżeta krajewoho“.

JW. Marszałek. Wniosek p. Antoniewicza brzmi: Rozprawa nad tą petycyą odracza się aż do chwili, kiedy przyjdzie na porządek dzienny odnośna rubryka budżetu krajowego“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Drugi wniosek p. ks. Kopycińskiego brzmi:

„Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na r. 1886. subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 2000 zł.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

Zapisany do głosu p. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Zważywszy, że w mowach, które się w Sejmie słyszy, nie tylko potrzeba patrzeć na wnioski, ale i na motywowanie ich, pozwolę sobie zwrócić uwagę na motywowania, które usłyszeliśmy z ust posła ks. Kopycińskiego. O jednych powiem, że nie są słusznemi, a przeciw jednemu w szczególności zastrzedz się muszę.

Wykazując, od jakiej chwili poprawiły się losy ludu naszego, powiada szanowny mowca: „rewolucya w r. 1846 i 1848.

Konstatuję, że wyrazenie „rewolucya z r. 1846.“ pierwszy raz w tym kraju i w ten sposób było usłyszane (brawo) — przeciw takiemu wyrażeniu najsilniej się zastrzegam (brawo).

Nie chcę wchodzić, czy mogła skutek jakikolwiek dla kogokolwiek pożyteczny przynieść.

(P. ks. Kopyciński. Proszę o głos).

Co do r. 1848. powołuję się na akta znajdujące się w Wydziale krajowym. Z tych aktów szanowny mowca raczy się przekonać, że obywatelstwo tego kraju poczuwało się do obowiązku zniesienia pańszczyzny przed r. 1848 i że tylko skorzystano w r. 1848 z jego prac, aby dokonać dzieła, którego zasługa jemu i wyłącznie jemu się należy (huczne brawa).

Tu powołuję się na akta, tu powołuję się na dowody i twierdzę stanowczo, że już w roku 1841 i 1842 i w całym szeregu lat aż do roku 1848 sprawa ta była właśnie przez to obywatelstwo, do którego szanowny mowca apeluje, podjętą z całą ofiarnością, z całem zaparciem się własnego interesu, z całem pojęciem prawdziwego interesu ludu była też przez to samo obywatelstwo z całem pojęciem obowiązków swoich względem kraju i narodu traktowaną i załatwioną moralnie.

To są rzeczy, których nikt zaprzeczyć nie potrafi, to są fakta, których nikomu zaprzeczyć nie wolno; nie wolno zaprzeczyć tego i twierdzić,

że był kto inny, co dał dobrobyt ludowi a nie ci, którzy z ludem tym na jednej skibie i na jednej glebie mieszkali (huczne brawa).

Przystępuję teraz do motywów użytych dla poparcia Kółek rolniczych i pozwolę sobie twierdzić, że nie przysługujemy się im, jeżeli będziemy zbyt wielki zakres działania dla nich stawiali, a przedewszystkiem nie dobrze się zasługujemy im, jeżeli chcemy rozwój Kółek rolniczych koniecznie i na każdym kroku wiązać z jakiemś załatwieniem kwestyi społecznych.

Zdaje mi się panowie, że pośrednio Kółka rolnicze mogą przynieść te wszystkie wyliczone tu pożytki i korzyści. A jeżeli chcą się stać bezpośrednio popularnemi u ludu, niech mają jeden cel na oku, a celem tym jest dobrobyt ludu, rozwój rolnictwa, rozwój jego dobrobytu, niech one tylko w tym kierunku pracują, pozostawiając pracę nad innymi kierunkami innym organom. Wówczas staną się Kółka te popularnemi i znajdą w tej Wysokiej Izbie poparcie (brawo).

Gdybyśmy żyli w czasach, w którychby nikt nic nie robił, pojmowałbym motywowanie wniosku jaki tu słyszeliśmy. Wobec tego, że kraj ma jednak we wszystkich działach życia swojego organa specyalnie powołane do zajmowania się tymi działami, byłoby grzechem, gdyby stowarzyszenie Kółek rolniczych chciało te organa we wszystkiem zastąpić. Doszło by ono do jednego rezultatu z pewnością, t. j. do zera, bo wszystkiemu jeden podołać nie może. Znając szczegóły działalności tego stowarzyszenia mogę Panów zapewnić i uspokoić, że w wielkiej większości Kółek a w każdym razie w ich centralnem kierownictwie i zarządzie ta sama myśl, którą właśnie podniosłem, jest kierującą i że obawy nikt mieć nie potrzebuje, aby stowarzyszenie Kółek rolniczych chciało przejść na inną jaką drogę. A więc właśnie dla tego, że widzę ten dobry i według mnie zdrowy kierunek i właśnie dlatego, że przewiduję, iż ten pieniądz dany dzisiaj na propozycyę komisyi może się stać pożytecznym, pozwalam sobie najusilniej wniosek komisyi i opiekę nad stowarzyszeniem Kółek rolniczych polecić Wysokiej Izbie (brawo).

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. W obec tak ciężkiego zarzutu, jaki mię ze strony p. ks. Adama Sapiehy spotkał, trudno zaiste walczyć mnie młodemu z mężem starszym i weteranem parlamentarnym, który dał dowody znajomości życia parlamentarnego.

Darują więc szanowni panowie, jeśli mu bez przygotowania w tej trudnej walce nie dorównam. Atoli w obronie mojego przemówienia i moich przekonań, muszę zaznaczyć, iż ks. Adam Sapieha podsunął mi myśl, którą ja muszę z odrazą i oburzeniem odeprzeć, myśl, która nigdy w głowie mej nie powstała.

Pod wyrazem „rewolucyi“ nie miałem na myśli owego strasznego ruchu w r. 1846. w naszym kraju, który z głębi serca potępiam, lecz miałem na myśli rewolucyę, która całą Europę ogarnywała i ów ruch, który w roku 1846. we wszystkich trzech dzielnicach Polski się zamanifestował. Bardzo mi tedy boleśnie, że ów wypadek w r. 1846., tak straszny nazwano tu „rewolucya“. Ale nazwa ta wyszła z ust księcia pana a nie z ust moich.

Książe pan podniósł, że do uwłaszczenia włościan przyczyniła się szlachta. Panowie! czyż ja temu przeczę?! Czyż ja to choćby przypuszczeniem przeczył?!! Wiem, bo uczyłem się historyi z lat ostatnich, wiem tedy to, że pierwsze w tym kierunku usiłowania wyszły od szlachty.

Mam tu oto pod ręką (pokazuje książkę sprawozdań sejmowych) pierwsze sprawozdanie z obrad Sejmu krajowego z r. 1861., w którem starzy parlamentarze powołują się na to, i to dosadniej od p. ks. Sapiehy, że pierwsza była szlachta i obywatelstwo, które uwłaszczenia włościan już dawno się domagała, a tylko kto inny był, który pod naciskiem dopiero dzieła tego dokonał.

Jeszcze raz tedy protestuję — i to jak najuroczyściej — iż nie użyłem wyrażenia mnie z umysłu podsuniętego.

Może być, że nie wyraziłem się zbyt jasno, bo nie przypuszczałem, że ktoś z moich słów taką myśl wysnuje, którą z odrazą odpycham od siebie, a to tem bardziej, że znalazły się pisma krajowe, a to konserwatywne do tego i niby katolickie, które w Czerwcu r. b. duchowieństwu całej dyecezyi tarnowskiej i mnie socyalizm i anarchią zarzuciły.

Duchowieństwo trzech powiatów wystąpiło już przeciw tego rodzaju ciężkim zarzutom, a ja tu dzisiaj uroczyście imieniem własnem i imieniem całego duchowieństwa tarnowskiej dyecezyi,

i tej cząstki przemyskiej, która Tarnowa dotyka, z oburzeniem zarzut taki odeprzeć muszę.

Nie ma bowiem kapłana katolickiego, który by był socyalistą, bo suknia jego kapłańska i patryotyzm znany wzbraniają mu tego, a zresztą każdy z nas daje i dawał słowem i czynem aż nadto dowodów, że taka szatańska myśl w żadnej głowie kapłańskiej powstać nie mogła i nie powstała.

Jeszcze raz powtarzam, że nie miałem takiej myśli, jaką mi tutaj złośliwie przypisano i podsunięto.

Może nie wyraziłem się zbyt jasno, ale nie chcąc rozwlekać mego przemówienia, mówiłem ściśle, za to przepraszam, ale zarazem zastrzegam się, ażeby mi takich myśli nikt nie odważał się podsuwać!

Przystępuję teraz do rzeczy; dostojny książe podniósł, że celem Kółek rolniczych jest dobro byt i rozwój rolnictwa; — tego nie przeczę, wypowiedziałem jednak moje przekonanie, a to mi wolno, że trudno o dobrobyt tam, gdzie panuje ciemnota.

Na drugi zarzut dostojnego mowcy, jakobym chciał, ażeby Kółka rolnicze zastąpiły inne wszystkie organa, to odpowiem, że w takim razie przemawiałbym sam przeciw sobie i przeciw władzy duchownej, która także działa bezpośrednio na lud i działalności swej na Kółka rolnicze przelać nie myśli.

Chciałem tedy tylko to podnieść, co mi na sercu leżało i polecić tę instytucyę, ażeby Kółkami rolniczemi zajęto się więcej niż obecnie kiedy zajmuje się nimi przeważnie duchowieństwo i cząstka obywatelstwa. Może być, że się mylę, ale widząc doniosłe skutki działalności Kółek w Wielkopolsce, spodziewam się, że i w naszym kraju takie same rezultaty osięgnąć się dadzą.

Tyle na usprawiedliwienie mego przemówienia i moje z tą prośbą, żeby nikt nie podsuwał mi myśli, których nigdy nie miałem, bo chociaż nie jestem szlachcicem z rodu — przecież urodziwszy się na tej mi drogiej ziemi — kocham kraj i ojczyznę moją i dla niej życie i krew moją poświęcić jestem w stanie.

(Po tem p. ks. Kopyciński opuścił salę posiedzeń).

P. hr. Łubieński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Łubieński ma głos.

P. Roger hr. Łubieński. W odpowiedzi na przemówienie szanownego p. ks. Kopycińskiego z boleścią skonstatować muszę, że i ja usłyszałem i zrozumiałem wyraźnie z jego przemówienia, że rewolucya z roku 1846. znakomicie i w pierwszem miejscu przyczyniła się do dobrobytu ludu galicyjskiego. Jeżeli p. ks. Sapieha czuł się spowodowanym do odpowiedzenia na ten zarzut i do takiego mowy zrozumienia, konstatuję, że i ja także byłem w tem położeniu i tak samo słowa ks. Kopycińskiego zrozumiałem.

Nie będę dotykał innych licznych zarzutów, które tu ks. Dr. Kopyciński podniósł; nie będę wchodził w sprawę, jakoby pisma krajowe miały zarzucić wszystkim księżom dyecezyi tarnowskiej jakieś uczucia socyalistyczne. Co do tej sprawy muszę tylko powiedzieć, że jakkolwiek czytuję dzienniki, sprawa ta nie doszła do mej wiadomości i sądzę, że w kraju naszym żadnego takiego ducha i usposobienia dopatrzeć się nie można, jakoby opinia publiczna wyrażana przez dzienniki krajowe miała zarzucać księżom w ogóle i duchowieństwu myśli socyalistyczne. Nie będę także wchodził w inne motywowanie wniosku ks. Kopycińskiego, osobiście jednak muszę się zastrzedz przeciwko jednemu punktowi motywów ks. Kopycińskiego, temu mianowicie, że praca obywateli tego kraju przedewszystkiem skierowaną być powinna dla dobrobytu ludu. Mnie się zdaje, że dzisiaj każdy będąc obywatelem kraju, każdy przedewszystkiem powinien skierować swoją socyalną pracę ku dobrobytu ogólnemu, całego kraju.

Jeżeli zatem p. ks. Kopyciński pod nazwiskiem obywateli rozumie tylko, że tak powiem większych właścicieli, to zdaje mi się, że tem samem zaprzecza własnym słowom na początku swego przemówienia wypowiedzianym, słowom, że dzisiaj jest równouprawnienie wszystkich obywateli, a jeżeli on utrzymuje, że nie ma niejako równouprawnienia i że więksi właściciele jako jedyni państwa obywatele mają podtrzymywać to dobro ludu i przedewszystkiem jeżeli nie wyłącznie pracować dla dobrobytu ludu wiejskiego, to pozwalam sobie powiedzieć, że więksi właściciele wcale nie uchylają się od tego obowiązku i że na każdem polu samorządu pracy politycznej i socyalnej powinność swoją podejmują i w zupełności wykonują. Chciałbym, ażeby ks. Kopyciński na te słowa swoje przytoczył jakiekolwiek dowody, gdzie, w którym powiecie w naszym kraju więksi właściciele według jego pojmowania uchylają się od tej pracy i jej nie wypełniają.

Będę tedy głosował za wnioskami komisyi uznając potrzebę Kółek rolniczych, ale nie dla tych motywów, które p. ks. Kopyciński tutaj nam przytoczył.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Ponieważ nikt do głosu nie jest zapisanym, przeto p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Gnoiński. Sprawa subwencyonowania Kółek rolniczych wywołała nieco dłuższą dyskusyę, którą uważam jako objaw zainteresowania się temi Kółkami, na co niezawodnie zasługują.

Nowa organizacya towarzystwa Kółek rolniczych, na podstawie której powołano do współudziału w pracach tego towarzystwa delegatów wszystkich konsystorzów wszystkich trzech obrządków w kraju istniejących, delegatów Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, obu Towarzystw gospodarskich i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, uprawnia do nadziei, że towarzystwo to zajmie w niedługim czasie bardzo poważne stanowisko w kraju, a uzyskawszy wskutek nowej organizacyi szerszą podstawę dla swej działalności, wpływać będzie nie tylko na poprawę stosunków gospodarstw włościańskich, ale i we wielu innych kierunkach wyświadczy krajowi prawdziwe usługi.

Skoro towarzystwo to zaraz w pierwszym roku istnienia, prawie bez pomocy, mogło wykazać wcale zadowalniające rezultaty swoich usiłowań, to nie można wątpić, iż dzisiaj, mając zapewnione poparcie tak duchowieństwa jak też i innych najpoważniejszych ciał w kraju, rozwijać się będzie coraz pomyślniej.

Zarzutów przeciwko wnioskom komisyi nie podniesiono. Był tylko wniosek o podwyższenie kwoty subwencyjnej i drugi p. Antoniewicza o odroczenie tej rozprawy i wznowienie dyskusyi przy rozprawie budżetowej. Jakkolwiek w zasadzie nie miałbym nic przeciwko podwyższeniu kwoty, jak to żąda ks. Kopyciński, to jednak za tem podwyższeniem przemawiać nie mogę. Kwestya oznaczenia kwoty była przedmiotem wyczerpującej rozprawy w komisyi i zgodzili się wszyscy członkowie jednogłośnie, że 1000 zł. byłoby na razie wystarczającym zasiłkiem dla towarzystwa Kółek rolniczych a zarazem najniższą kwotą, którą temu towarzystwu udzielić by wypadało.

Co do propozycyi p. Antoniewicza mogę odpowiedzieć, że skoro Wysoki Sejm polecił komisyi gospodarstwa krajowego ostateczne załatwienie sprawy subwencyonowania Towarzystwa Kółek rolniczych, więc wzięliśmy to załatwienie w swoje ręce, a kwota 1000 zł., którą proponujemy jako subwencyę jest zbyt małą, ażeby zachodziła obawa, iż tak nieznaczna kwota w budżecie przeszło trzymiljonowym zwichnąćby mogła równowagę tego budżetu.

Dla tego nie przemawiam za wnioskiem ks. Kopycińskiego a sprzeciwiam się wprost odroczeniu rozprawy nie widząc, ażeby ponowienie dyskusyi mogło spowodować inny rezultat, gdyż z przemówień, które tu słyszałem, przekonywam się, że Wysoka Izba zgadza się w zasadzie na udzielenie subwencyi w takiej wysokości, jak komisya gospodarstwa krajowego proponuje.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Antoniewicz postawił wniosek odraczający, który opiewa:

Niniejszą sprawę odracza się do chwili, kiedy przyjdzie na porządek dzienny odnośna rubryka budżetu krajowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Teraz do wniosków samych. Komisya proponuje:

„1. Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1886. subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 1000 zł.“, zaś p. ks. Kopyciński postawił poprawkę, która opiewa:

„Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1886. subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 2000 zł.

Podam pod głosowanie wyższą kwotę. Kto się zgadza z wnioskiem p. ks. Kopycińskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł

Podam pod głosowanie wniosek komisyi, który opiewa:

„Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1886. subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 1000 zł.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 2. uchwały komisyi. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Według brzmienia co tylko odczytanej rezolucyi zdawałoby się, jakoby w tej sprawie dotąd Wydział krajowy nic jeszcze nie robił i że dopiero po raz pierwszy otrzymuje polecenie rozpoczęcia działalności. Jednakże tak nie jest, gdyż w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za rok 1884. wyraźnie jest wzmiankowane, iż wskutek petycyi, jaką wniosły Kółka rolnicze do Wysokiego Sejmu w r. 1882, a które to petycye chociaż nie były załatwione, to jednak Wydział krajowy sam z własnej inicyatywy idąc w ślad petycyi, rozpoczął rokowania przez Namiestnictwo z c. k. Rządem. I tak odezwą z dnia 8. czerwca 1883. r. l. 24259 wezwał Wydział krajowy Ministerstwo o wyznaczenie subwencyi państwowej na zaprowadzenie wędrownych nauczycieli rolnictwa. Gdy wezwanie to nie przyniosło skutku, po raz drugi odezwą z dnia 9. Maja 1884 r. zgłosił się powtórnie przez Namiestnictwo żądając takiej subwencyi, jednak dotąd na te podwójne wyrażone wezwania odpowiedź nie nadeszła żadna. Trzeba z należnem uznaniem wyrazić się o tej działalności Wydziału krajowego i w tym duchu mam zamiar poczynić małą poprawkę do postawionej przez komisyę gospodarstwa krajowego rezolucyi.

Sejm niejednokrotnie zajmował się już tak ważną kwestyą podniesienia rolnictwa i podniesienia w ogólności gospodarstwa pośród ludu naszego wiejskiego, czego dowodem zaprowadzenie trzech szkół rolniczych niższych, które niezawodnie z czasem przyniosą wielką ludności wiejskiej korzyść, rezultaty jednak z natury rzeczy muszą być powolne i dość ograniczone. Byłoby więc rzeczą niezmiernie ważną i pożądaną, gdyby przez zaprowadzenie wędrownych nauczycieli rolnictwa rozpoczęto i w tym kierunku działalność na szerszy rozmiar, jak to już ma miejsce i w innych krajach Austryi — a jak jest stale rozpowszechnionem w Niemczech i Francyi. Myślą tą przejęty zarząd Kółek rolniczych zaprowadził już od lat kilku tak zwanych gminnych lustratorów. Lustratorowie ci tem różnią się od nauczycieli wędrownych, którzy funkcjonują w Czechach lub Dalmacyi, iż w tych krajach nauczyciele ci mają przedmioty specjalne, z którymi obchodzą wsie i mają wykłady, specyalne przedmioty tyczące się bądź chowu bydła, bądź uprawy roślin okopowych, bądź innych tym podobnych przedmiotów. Myśl jednak podniesiona przez zarząd Kółek rolniczych zaprowadzająca lustratorów gminnych o tyle jest praktyczniejszą i więcej odpowiednią dla naszych stosunków, iż lustratorowie odpowiednio kwalifikowani, przedewszystkiem przyjeżdżając do jakiej wsi, rozpatrują stosunki ekonomiczne, stan gospodarstw włościańskich danych miejscowości, jakość gleby, badają najżywotniejsze potrzeby — i śledzą główne wady i niedostatki, a po zbadaniu wszystkich tych okoliczności dopiero pouczają, dają rady i wskazówki, które wpłynąć mogą na podniesienie rolnictwa i gospodarstwa, słowem — wpłynąć mogą na podniesienie dobrobytu — stosując się ściśle do warunków i potrzeb danej okolicy.

Myśl ta jest bardzo praktyczna i bardzo odpowiednią dla naszych stosunków i zasługuje ze wszech miar na jak największe uznanie i poparcie ze strony Wysokiego Sejmu. Zdaje mi się więc, iż należy odnowić już rozpoczętą Wydziału krajowego działalność w tym kierunku wobec Rządu — i wezwać, aby usilnie starania swoje prowadził dalej. — A jeżeli Rząd, co niewątpliwie, uczyni zadość słusznym żądaniom, tem więcej, iż w innych krajach koronnych szczodrze popiera podobną pracę, to sumy ztąd otrzymane należałoby udzielić zarządowi Kółek rolniczych, który pierwszy myśl tę podniósł, i w skromnych rozmiarach, na jakie dotąd fundusze pozwalają, tak zbawiennie myśl tę już urzeczywistnia i rozwija, i który najlepiej potrafi sprawę tę korzystnie poprowadzić nadal, będąc niejako stworzonym ku temu organem a nadzór pozostawić Wydziałowi krajowemu. Niewątpię, iż w takich warunkach instytucya takich lustratorów gminnych przyniosłaby wkrótce wielkie korzyści i stałaby się bardzo zbawienną dla podniesienia rolnictwa i stosunków ekonomicznych ludu naszego.

Z tych powodów stawiam odmienną nieco rezolucyę 2-gą, którą upraszam aby Wysoka Izba raczyła przyjąć. (Czyta:)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił dalsze usilne starania u c. k. Rządu

celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta lustracyi gospodarstw włościańskich.“

Dodane są więc tylko słowa: „dalsze usilne starania.“

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.)

Poprawka ta jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

P. Jan Gnoiński. Komisya gospodarstwa krajowego wiedziała o tem, iż Wydział krajowy czynił starania celem uzyskania subwencyi na kursa wędrownych nauczycieli. Jest jednak różnica bardzo znaczna między kursami wędrownych nauczycieli, jakie zaprowadziło Ministerstwo rolnictwa w innych prowincyach państwa, a między lustracyami gospodarstw włościańskich, które zainicyowało Towarzystwo Kółek rolniczych u nas. Te kursa wędrownych nauczycieli mogą być bardzo odpowiednie w innych prowincyach, my jednak nie mamy na razie takich nauczycieli, nie mamy potrzebnych do tego funduszów, a w końcu doświadczenia, jakie zrobiono i rezultaty jakie zdołano osiągnąć, urządzając popularne kursa weterynaryi, nie są tego rodzaju, aby można uważać zaprowadzenie kursów wędrownych nauczycieli jako najbardziej odpowiadające rzeczywistym potrzebom i usposobieniu naszego ludu. Właśnie to jest niepoślednią zasługą zarządów Towarzystwa Kółek rolniczych, że zdołał wynaleść sposób popularyzowania zasad racyonalnej gospodarki odpowiadający najzupełniej naszym miejscowym stosunkom.

Jest nadzieja, a opieramy ją na rezolucyi Ministerstwa rolnictwa, że Wysoki Rząd skłoni się do udzielenia subwencyi z funduszów państwowych na koszta lustracyi gospodarstw włościańskich, ponieważ w tym roku udzielając Towarzystwu gospodarczemu subwencyi 300 zł. wypowiedziało Ministerstwo rolnictwa w rozporządzeniu z dnia 11. Kwietnia b. r., „iż kwota ta ma być użytą w pierwszym rzędzie na kursa wędrownych nauczycieli, o ile by zaś na ten cel nie została użytą, ma służyć do dyspozycyi Towarzystwu Kółek rolnicych na koszta lustracyi gospodarstw włościańskich“.

Chciałem podnieść, że Wydział krajowy starał się o subwencyę na kursa wędrownych nauczycieli, zaś komisya gospodarstwa krajowego żąda subwencyi na lustracye gospodarstw włościańskich. Zresztą nie sprzeciwiam się wcale dodatkowi p. Koziebrodzkiego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania P. sprawozdawca przyjmuje poprawkę p. Koziebrodzkiego, wniosek więc będzie opiewał:

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił dalsze usilne starania u c. k. Rządu celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta lustracyi gospodarstw włościańskich“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje: Wybór Członka Wydziału krajowego i zastępcy Członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

Najpierw nastąpi wybór Członka Wydziału krajowego.

Na skrutatorów zapraszam pp.: hr. Stanisława Tarnowskiego młodszego, ks. Mandyczewskiego, Zawadzkiego, Lenartowicza i Gorajskiego. Głosowanie będzie imienne kartkami, p. sekretarz będzie wywoływał Panów imiennie, każdy zaś z Panów zechce przystąpić do trybuny i złożyć kartkę.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (odczytuje nazwiska posłów wybranych z kuryi gmin wiejskich, którzy po kolei oddają kartki).

JW. Marszałek. Proszę p. skrutatorów o przedsięwzięcie skrutynium, a tymczasem zawieszę posiedzenie na chwilę.

(Po chwili).

Proszę ogłosić rezultat skrutynium.

Sprawozdawca p. Zawadzki (czyta):

Na Członka Wydziału krajowego oddano głosów 64.

Absolutna większość 33.

P. Bereźnicki otrzymał głosów 44, Siengalewicz 14, białych kartek oddano 6.

JW. Marszałek. P. Bereźnicki wybrany jest tedy Członkiem Wydziału krajowego.

Przystąpimy teraz w ten sam sposób do wyboru zastępcy Członka Wydziału krajowego z kuryi posiadłości wiejskich.

P. Sekretarz Stanisław hr. Badeni (czyta nazwiska posłów wybranych z kuryi gmin wiejskich, którzy kolejno oddają kartki).

JW. Marszałek. Zanim nastąpi ogłoszenie rezultatu skrutynium, przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach, a mianowicie:

1. o petycyi gminy Kępa rzeczycka, w powiecie Tarnobrzeskim, w przedmiocie wykonania budowli ochronnych na rzece Sanie.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Kępa Rzeczycka, w powiecie Tarnobrzeskim, w przedmiocie wykonania budowli ochronnych na rzece Sanie.

Wysoki Sejmie!

W petycyi przekazanej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 12. Grudnia r. b. komisyi gospodarstwa krajowego, uprasza Zwierzchność gminy Kępa Rzeczycka, położonej na prawym brzegu Sanu w powiecie Tarnobrzeskim, o jak najrychlejsze zarządzenie budowy tam ochronnych, gdyż w razie przeciwnym cała osada zostanie zerwaną z najlepszemi gruntami nadbrzeżnemi.

Przestrzeń rzeki Sanu, nad którą położona jest rzeczona gmina, zostaje pod wyłączną pieczą Państwa i jako spławna ma być regulowaną w myśl §. 4. Najwyższego postanowienia z dnia 30. Października 1830. kosztem skarbu Państwa; nadbrzeźni zaś mieszkańcy wedle §. 51. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875, dz. ust. kraj. Nr. 38, mają być pociągnięci do ponoszenia części kosztów tych budowli państwowych tylko w tym wypadku, jeżeli wykonane budowle przynoszą im korzyść lub też odwracają od nich znaczne szkody.

Polityczna władza krajowa również uznaje potrzebę wykonania budowli wodnych na prawym brzegu Sanu w gminie Kępa Rzeczycka tak dla spławu, jak i dla zabezpieczenia gminy przed zupełnem zerwaniem. W tym celu też wykonało Namiestnictwo w r. b. (zgodnie z podaniem gminy) jedną opaskę i dwie tamy kosztem 3.569 zł. 30 ct., do czego przyczyniła się gmina dostarczeniem 800 dni robocizny. Roboty te okazały się jednak niewystarczające, bo już po ukończeniu takowych, zabrał San przy stosunkowo małem wezbraniu wody 4 morgi najurodzajniejszego w tej gminie nadbrzeżnego gruntu.

Wedle opinii departamentu technicznego Namiestnictwa, potrzebną będzie dla zupełnego uregulowania łożyska Sanu w Kępie Rzeczyckiej budowa nowych tam długości około 1.500 metrów.

Jakkolwiek roboty powyższe uznane zostały za nagłe, mimo to polityczna władza krajowa nie mogła ich przeprowadzić w całości z powodu szczupłej dotacyi przyzwolonej na regulacyę Sanu.

W obec tego stanu rzeczy, tudzież gotowości gminy Kępy Rzeczyckiej do poniesienia wszelkich możliwych ofiar do obrony całej miejscowości od zniszczenia, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby bezzwłocznie przeprowadził budowle regulacyjne na prawym brzegu Sanu w gminie: Kępa Rzeczycka, powiatu Tarnobrzeskiego, niezbędnie potrzebne tak dla spławu, jak i dla ochrony tej miejscowości od zupełnego zerwania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego co dopiero odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi właścicieli dóbr Łowczówka w powiecie Tarnowskim, Mojżesza i Gabryeli Kahane, w przedmiocie regulacyi rzeki Biały.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego, o petycyi właścicieli dóbr Łowczówka w powiecie Tarnowskim Mojżesza i Gabryeli Kahane, w przedmiocie regulacyi rzeki Biały.

Wysoki Sejmie!

W petycyi przekazanej uchwałą z dnia 14. Grudnia r. b. komisyi gospodarstwa krajowego, proszą właściciele dóbr Łowczówka w powiecie Tarnowskim położonych:

1. O przeprowadzenie niwelacyi i wypracowanie projektu regulacyi rzeki Biały, a zarazem

wciągnięcie tej rzeki do 2giej kategoryi robót regulacyjnych, do których przygotowuje właśnie projekty c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym;

2. o udzielenie pomocy technicznej na sporządzenie planów robót ochronnych na rzece Biale w Łowczówku.

Co do 1go punktu prośby, zauważa komisya gospodarstwa krajowego, że rzeka Biała nie znajduje się w przedłożonym Radzie państwa projekcie ustawy o regulacyi rzek galicyjskich.

Wedle tegorocznego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego (pag. 59), postanowił jednak Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 2. Stycznia 1885, L. 53.613 z roku 1884. wskutek podania stron interesowanych, wydelegować inżynierów bióra melioracyjnego do przeprowadzenia robót przygotowawczych, wedle możności jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Wykonaniu tego rozporządzenia stanęła na przeszkodzie konieczność wykonania operatów technicznych dla przedsiębiorstw melioracyjnych, co do których już uchwalił Wysoki Sejm projekty do ustaw w roku ubiegłym.

Ze względu na ważność regulacyi Biały, tudzież wysokość spodziewanego dla tejże regulacyi zasiłku z państwowego funduszu melioracyjnego, który z powodu robót górskich wedle §. 6. państwowej ustawy melioracyjnej dosięgać może 50% kosztów, zaleca komisya gospodarstwa krajowego wypracowanie projektu technicznego.

Co do 2giej części prośby, która spowodowaną była odmownem załatwieniem podania właścicieli o koncesyę na budowę własnym kosztem tam ochronnych, to c k. Starostwo w Tarnowie trzymało się ściśle przepisów ustawy wymagających przedłożenia planów; a komisya nie może Wysokiemu Sejmowi nic innego zaproponować, jak tylko odstąpienie tej petycyi c. k. Rządowi do właściwego załatwienia, z tem nadmienieniem, że gdyby Władza polityczna zechciała udzielić petentom bezpłatnej pomocy swych organów technicznych, to może kosztem nieznacznym dałoby się tymczasowo zapobiedz dalszym szkodom, jakie właściciel przez obrywanie brzegów ponosi.

Komisya gospodarstwa krajowego zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyę właścicieli dóbr Łowczówek, o zabezpieczenie brzegów rzeki Biały, przekazuje się Rządowi do zbadania i, o ile okaże się możliwem, do uwzględnienia.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie robót przygotowawczych dla systematycznej regulacyi rzeki Biały, i przedstawienie Sejmowi w swoim czasie wniosków co do tej regulacyi na zasadzie państwowej ustawy melioracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego co dopiero odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Bobrek, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencyi krajowej na zabezpieczenie brzegów Wisły w tej gminie.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi gminy Bobrek, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencyi krajowej na zabezpieczenie brzegów Wisły w tej gminie.

Wysoki Sejmie!

Wedle petycyi gminy Bobrek, przekazanej uchwałą z dnia 12. Grudnia b. r. komisyi gospodarstwa krajowego, wymierzyło c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 10. Lutego r. b. L. 7.978 tejże gminie na zasadzie §. 51. krajowej ustawy wodnej datek konkurencyjny na wykonanie rządowych ochronnych budowli wodnych na Wiśle w kwocie 610 zł. 94 ct., płatny w dwóch równych ratach rocznych t. j. 1. Stycznia 1886. i 1887. r.

Gmina Bobrek ciężko dotknięta zeszłoroczną klęską powodziową uskuteczniła w jesieni r. 1884. i na wiosnę r. b. zasiewy dopiero przy pomocy funduszów publicznych, a i w roku bieżącym w podobnie smutnem znajduje się położeniu, gdyż wylew Wisły w Lipcu r. b. zniszczył w tej gminie plony rolne na znacznej przestrzeni, bo na większej połowie całego obszaru gruntów uprawnych. W obec tego nadzwyczaj trudno bę-

dzie gminie uiścić powyższy datek konkurencyjny.

Gdy jednak Wydział krajowy nie wstawił na podobne cele w preliminarz na rok 1886. żadnej kwoty, uwzględnienie petycyi gminy Bobrek, równie jak innych gmin nadwiślańskich w podobnem położeniu znajdujących się, byłoby w takim tylko razie możliwe, gdyby Wydział krajowy posiadał do dyspozycyi jakąś resztę pozostałą z kredytu przyzwolonego na wspomaganie ludności dotkniętej zeszłoroczną kleską powodzi.

Komisya gospodarstwa krajowego wyraża tedy zdanie, że należałoby niezużytą resztę funduszu zapomogi, o ile takowa się znajduje, przeznaczyć na złagodzenie w roku przyszłym skutków klęski, która się powtórzyła w r. b. nad Wisłą, i przedstawia następny wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Bobrek, w powiecie Chrzanowskim, o udzielenie zapomogi na budowle ochronne nad Wisłą, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto się zgadza z odczytanym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi spółki wodnej dla regulacyi Nowego Brnia w przedmiocie uznania tego przedsiębiorstwa za krajowe.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi spółki wodnej dla regulacyi Nowego Brnia w przedmiocie uznania tego przedsiębiorstwa za krajowe.

Wysoki Sejmie!

Wedle przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych, regulacya rzeki Nowego Brnia wykonaną być ma w myśl sankcyonowanej na dniu 13. Maja r. b. specyalnej ustawy krajowej (dz. ust. kraj. L. 34 z r. 1885.) przez umyślnie w tym celu utworzoną przymusową spółkę wodną w ciągu lat siedmiu od r. 1885. począwszy. Do kosztów regulacyi obliczonych na 425.481 zł. ma się przyczyniać kraj i państwo bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 30% preliminowanej sumy kosztorysowej, który też zasiłek został w r. b. wypłaconym Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie.

Jak to jednak z powołanego sprawozdania Wydziału krajowego okazuje się, roboty prowadzone przez spółkę idą oporem, bo dotychczas wykonano regulacyę tylko na długości 2 i pół kilometrów, a zamiast preliminowanych na r. b. około 60.800 zł. wydano na budowę zaledwie około 20.000 zł. Powody tej zwłoki w robotach leżą w samym systemie prowadzenia robót, a obok tego w opóźnieniu zawiązania spółki, które nastąpiło dopiero 9. Listopada r. b., a więc w chwili, kiedy już minął najstosowniejszy czas do robót polowych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że roboty prowadzone przez tak zbiorowe ciało, jakiem jest Spółka wodna, nie mogą z powodu częstych sprzeczności interesów członków Spółki postępować z taką szybkością i akuratnością, jaka byłaby pożądaną w interesie tak ważnych dla kultury krajowej przedsiębiorstw.

Do tego przekonania przyszli też już w pierwszym roku prowadzenia robót regulacyjnych na Nowym Brniu członkowie Spółki i udają się do Wys. Sejmu z prośbą o poruczenie kierownictwa całego przedsiębiorstwa Wydziałowi krajowemu, który oparty na fachowych siłach biura melioracyjnego szybciej, bez przeszkód i z lepszym skutkiem będzie mógł roboty wykonać.

Pomimo przytoczonych powyżej okoliczności, którym pewnej wagi odmówić nie można, komisya gospodarstwa krajowego w obec sankcyonowanej dopiero w r. b. ustawy o regulacyi Nowego Brnia, uważa za rzecz niemożliwą, doradzać Wysokiemu Sejmowi zmianę tej ustawy, a zarazem wyraża zdanie, że w ogóle zmiany tego rodzaju postanowień zapadłych w drodze ustawodawczej mogą wejść do Wys. Sejmu tylko jako przedłożenie Wydziału krajowego.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą członków Spółki wodnej dla regulacyi rzeki Nowego Brnia o uznanie tej regulacyi za przedsiębiorstwo krajowe, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę teraz ogłosić rezultat skrutynium na zastępcę Członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich.

P. Zawadzki (z trybuny):

Głosujących było 56.

Absolutna większość 29.

Otrzymali: P. Seweryn Henzel 50 głosów, p. Siengalewicz 1 głos, kartek białych było 5.

JW. Marszałek. Wybrany zatem zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich p. Seweryn Henzel.

Z kolei następują sprawozdania komisyi drogowej o petycyach.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Władysław Koziebrodzki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego Cieszanowskiego, względem polecenia Wydziałowi krajowemu uskutecznienia wypłaty kwoty 666 zł. 66 ct., tytułem należytości przypadającej na fundusz krajowy na budowę dojazdu kolejowego w Lubaczowie.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy po porozumieniu z c. k. Namiestnictwem reskryptem z d. 29. Maja 1885. r. do L. 24.865 orzekł, iż przestrzeń od toru kolejowego na stacyi kolei Jarosławsko-Sokalskiej w Lubaczowie, ulicą Dachnowską do rynku miasta w Lubaczowie, ma być uznaną za publiczny dojazd kolejowy.

Na mocy tego reskryptu władz kompetentnych, Wydział powiatowy w Cieszanowie przeprowadził rozprawę konkurencyjną i koszta budowy tego dojazdu obliczone w sumie 4.400 zł. stosownie do §. 4. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z 15. Kwietnia 1881. r. rozłożył jak następuje:

w $^1/_3$ części na przedsiębiorstwo kolejowe w sumie	1.466	zł.	67 ct.
w $^1/_3$ części na powiat Cieszanowski w sumie	1.466	„	67 „
na gminę miasta Lubaczowa z tytułu prestacyi w sumie . .	600	„	— „
JW. Marya hr. Gołuchowska ofiarowała	200	„	— „
na fundusz krajowy	666	„	66 „
Suma	4.400	zł.	— ct.

Po przeprowadzeniu tej rozprawy konkurencyjnej, Wydział powiatowy Cieszanowski, widząc gwałtowną potrzebę wybudowania tego dojazdu, aby przystęp do stacyi, w której koncentruje się znaczny bardzo ruch handlowy, został umożebniony, rozpisał bezzwłocznie licytacyę ogłoszoną trzechkrotnie w dziennikach krajowych, i zawarł układ z przedsiębiorcami oznaczając ostateczny termin wykończenia budowy tego dojazdu do końca Października b. r., a termin ten został ściśle dotrzymany.

Pragnąc równocześnie zapewnić sobie należne fundusze, Wydział powiatowy zgłosił się do Dyrekcyi kolei Karola Ludwika pismem z dnia 27. Lipca b. r., żądając wypłaty przypadającej na nią części kosztów budowy dojazdu kolejowego, a gdy na wezwanie to żadnej nie otrzymał odpowiedzi, — zwrócił się Wydział powiatowy pismem z dnia 16. Sierpnia b. r. do L. 1.431 do Wydziału krajowego z prośbą o zarządzenie ściągnięcia w drodze przymusowej kwoty na Dyrekcyę ruchu kolei Karola Ludwika przypadającej.

Wskutek tego odniesienia się powiadomił Wydział krajowy pismem z d. 25. Września b. r. do L. 49.205 Wydział powiatowy, że Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika wniosła zażalenie do c. k. Trybunału administracyjnego o nieuznanie w mowie będącej drogi za dojazd publiczny i wskutek tego wstrzymuje się z wypłatą. A następnie pismem z dnia 20. Listopada b. r. do L. 59.532, Wydział krajowy oświadczył Wydziałowi powiatowemu w Cieszanowie, iż gdyby c. k. Trybunał administracyjny zniósł wydane orzeczenie o budowie i konserwacyi dojazdu kolejowego w Lubaczowie jako publicznego, natenczas droga zbudowana musiałaby być wcieloną do innej kategoryi dróg publicznych, a w tym wypadku dojazd ten z funduszów powiatu i gminy miasta Lubaczowa pobudowanym i utrzymywanym być by musiał, a zarazem wstrzymał wypłatę sumy 666 zł. 66 ct., przypadającej podług konkurencyi z mocy ustawy o dojazdach kolejowych na fundusz krajowy.

Wydział powiatowy Cieszanowski, związany kontraktem o budowę tego dojazdu, obowiązków swoich dopełnić musiał, a będąc pozbawionym spodziewanych dochodów obliczonych z konkurencyi, zaniósł petycyę do Wysokiego Sejmu z prośbą, aby Wydział krajowy wypłatę kwoty 666 zł. 66 ct., przypadającą na fundusz krajowy

na budowę dojazdu kolejowego w Lubaczowie, nawet w tym wypadku uskutecznił, gdyby c. k. Trybunał administracyjny orzeczenie o budowie i konserwacyi dojazdu kolejowego w Lubaczowie jako publicznego w zupełności zniósł.

Wobec tego faktycznego stanu komisya drogowa zbadawszy, iż Wydział powiatowy Cieszanowski, oparłszy się na reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 25. Maja b. r. po przeprowadzeniu postępowania konkurencyjnego nie będąc powiadomiony o rekursie Dyrekcyi kolei Karola Ludwika do Trybunału administracyjnego, budowę rzeczonego dojazdu kolejowego zupełnie prawidłowo i na ugruntowanej podstawie rozpoczął;

Zważywszy dalej, iż budowa tego dojazdu kolejowego dla stosunków handlowych okolicy była niezbędną;

Zważywszy w końcu, iż koszta budowy tego dojazdu przechodzą środki finansowe powiatu Cieszanowskiego jednego z najuboższych w kraju jako też i środki finansowe ubogiej gminy miasta Lubaczowa;

wnosi komisya drogowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z Rubryki X. poz. 117. budżetu krajowego z roku 1885. wypłacił Wydziałowi powiatowemu w Cieszanowie sumę 666 zł. 66 ct., jako przypadającą należytość konkurencyjną, na mocy ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z 15. Kwietnia 1881. na wybudowany już dojazd kolejowy w Lubaczowie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Władysław Koziebrodzki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy Zalesia powiatu Czortkowskiego, o zmianę projektu budowy gościńca krajowego zamiast z Jezierzan do Kolendzian, z Jezierzan na Zalesie do Szmankowiec.

Wysoki Sejmie!

Przekazana przez Wysoki Sejm komisyi drogowej petycya gminy Zalesia, żąda zmiany kierunku drogi krajowej zamiast z Jezierzan do Kolendzian, z Jezierzan na Zalesie do Szmankowiec.

Zważywszy jednak, iż uchwała Sejmu z d. 12. Października 1884., która drogę z Jezierzan do Kolendzian uznała za krajową, otrzymała już Najwyższą sankcyę dnia 19. Maja 1885. roku i stała się prawomocną ustawą;

Zważywszy dalej, iż Wydział krajowy na drodze tej już rozpoczął potrzebne dla budowy czynności;

komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy Zalesia, o zmianę kierunku drogi krajowej z Zalesia do Kolendzian, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następują sprawozdania komisyi prawniczej o petycyach.

Sprawozdawca p. Siengalewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Chyrów w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa.

Wysoki Sejmie!

Gdy sprawa petycyą niniejszą poruszona wskutek polecenia Wysokiego Sejmu z d. 7. Października 1884. była już przedmiotem stosownych dochodzeń, o których Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi sprawozdania przedłożyć nie był w stanie, ponieważ odnośne akta dotąd z c. k. Ministerstwa sprawiedliwości nie powróciły, przeto wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Chyrowa, o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Starejsoli do Chyrowa, przekazuje się odnośnie do uchwały Sejmowej z dnia 7. Października 1884. z wezwaniem do przedłożenia sprawozdania w jak najkrótszym czasie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść, (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Justkowice, o wyłączenie z c. k Starostwa Tarnobrzeskiego i c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, a przyłączenie do c. k. Starostwa i Sądu powiatowego w Nisku.

Wysoki Sejmie!

Petycya gminy Justkowice, o przyłączenie do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Nisku, była już przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu i uchwałą z dnia 25. Września 1882. postanowił Wysoki Sejm nad petycyą tą przejść do porządku dziennego, a to z powodu weszłych przeciw żądaniu tej gminy protestów, tak ze strony samejże gminy domagającej się protestem innej zmiany terytoryalnej, jak też ze strony obszaru dworskiego.

Ponawiając obecnie petycyę tę, podnosi gmina Justkowice nowe okoliczności, które w razie sprawdzenia mogłyby wpłynąć na uchylenie rzeczonej uchwały i przychylenie się do tej wznowionej petycyi, a które to okoliczności przedewszystkiem zbadać należy, zaczem

komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Justkowice o wyłączenie z c. k. Starostwa Tarnobrzeskiego i c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, a przyłączenie do c. k. Starostwa i Sądu powiatowego w Nisku, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiedniego sprawozdania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Kijowiec wraz z obszarem dworskim, o wyłączenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie.

Wysoki Sejmie!

Gmina Kijowiec wcielona obecnie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie, domaga się petycyą powyższą o wydzielenie z tegoż, a przyłączenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie i odwołuje się na poparcie swej petycyi przedewszystkiem na uchwałę Rady gminnej domagającej się jednogłośnie tej zmiany terytoryalnej — naprowadza dalej, że odległość z Kijowca do Mikołajowa jest mniejszą, niżeli do Żydaczowa że Żydaczów jest siedzibą Starostwa, urzędu podatkowego i pocztowego, że zatem i z tego względu załatwianie spraw w sądzie i urzędach administracyjnych w Żydaczowie dla mieszkańców Kijowiec będzie dogodniejrze i połączone z korzyścią.

Gdy przytoczone okoliczności przed stanowczem załatwieniem petycyi tej zasięgnieniem opinii władz rządowych i autonomicznych zbadać należy,

wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy i obszaru dworskiego Kijowiec, o wyłączenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Mikołajowie a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żydaczowie, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania, względnie sprawdzenia okoliczności w tej petycyi naprowadzonych i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie; kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Żołyni i innych o wyłączenie tychże gmin z obrębu c. k. Sądu powiatowego w Łańcucie i Leżajsku i utworzenie osobnego Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni.

Wysoki Sejmie!

Na uzasadnienie petycyi gminy Żołyni i innych o wyłączenie tychże gmin z obrębu c. k. Sądu powiatowego w Łańcucie i Leżajsku i utworzenie osobnego Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni naprowadzają gminy petycyonujące, że oddzielenie ich od siedziby dotychczasowych Sądow powiatowych w Łańcucie i Leżajsku jest bardzo znaczne, komunikacya utrudniona, że te jak i dalsze w petycyi naprowadzone niedogodności — pożądany rychły wymiar sprawiedliwości, porządek i bezpieczeństwo, prawnie wyma-

gają niezbędnie utworzenia osobnego Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni.

Gdy przed stanowczem załatwieniem tej petycyi należy zbadać okoliczności naprowadzone i zasięgnąć opinii interesowanych reprezentacyi gminnych i powiatowych, —

komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin Żołyni miasta, Żołyni wsi i innych, o wyłączenie tychże z obrębu c. k. Sądu powiatowego w Łańcucie i Leżajsku i utworzenie osobnego Sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni— udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach (**Al. 94.**) Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej sejmowej o petycyi (Nr. 560 S. 436 p.) Felicyi Korosteńskiej, starszej nauczycielki 6klasowej szkoły klasztornej publicznej w Starym Sączu, po 20letniej gorliwej i pożytecznej służbie w zawodzie nauczycielskim, obecnie w skutek nieuleczonej choroby do dalszej służby niezdatnej, a pozbawionej wszelkich środków utrzymania — o udzielenie w drodze łaski emerytury.

Petentka, jako nauczycielka szkoły klasztornej, nie nabyła wprawdzie prawa do emerytury z funduszu emerytalnego; przez wzgląd jednak na to, że szkoła Starosądecka klasztorna ma charakter szkoły publicznej, dalej na to, że jak załączniki świadczą, prosząca pracowała przez cały czas swego zawodu usilnie i z pożytkiem dla szkoły, i znajduje się teraz w położeniu rozpaczliwem;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Udziela się Felicyi Korosteńskiej na rok 1886. jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 zł.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu stosunków dotyczących petentki, przedłożył na przyszłej kadencyi sejmowej sprawozdanie w przedmiocie prośby o stałą emeryturę, któraby w razie wniosku przychylnego płacona być musiała z funduszu krajowego.

JW. Marszałak. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość).

Wnioski są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej wraz z konkurencyą szkolną gminy Płaszowa — o podwyższenie płacy nauczyciela do klasy IIej.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się tę petycyę Rady szkolnej miejscowej Płaszowskiej - Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia, a to z uwagi, że gmina Płaszów do tej samej kategoryi zdaje się należeć, co Łobzów, Półwsie, Prądnik Czerwony i t. p. miejscowości pod Krakowem i Podgórzem, których nauczycielom w roku przeszłym płace podwyższone zostały.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość).

Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce względem podwyższenia płac nauczycielskich.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania okoliczności tu podniesionych i w miarę wyniku do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczycieli przy szkole ludowej w Strzyżowie w sprawie przyznania wyższej kategoryi płac. Petenci podnoszą, że przy oznaczeniu do jakiej klasy płac szkoła miała należeć, nie wzięto do rachunku przedmieścia i samego miasta za jedną gminę, chociaż te obie miejscowości stano-

wią pod względem katastralnym jedną gminę miasta Strzyżowa. Otóż skarzą się oni, że to nie jest w duchu ustawy i proszą, ażeby uznanie tych gmin za jedną nie tylko katastralne pozostało, lecz także pod względem szkoły, — dla tego też

komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania stanu rzeczy i możliwego uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi grona nauczycieli w Czudcu, którzy z podobnych przyczyn proszą o podwyższenie płac według klasy IV.

Zachodzi tu ten wypadek, że gmina Czudec i przedmieścia stanowią dwa osobne ciała katastralne, a ponieważ one bardzo blisko siebie są położone, więc proszą o uznanie za jedność obie te gminy i dla wyższej liczby mieszkańców o uznanie tej miejscowości za należącą do klasy IV. Ponieważ jednak sprawa ta jeszcze mniej jest przyjazną dla petentów, niż poprzednia, przeto

komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania okoliczności w niej podniesionych i odpowiedniego załatwienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Alojzego Kapłońskiego, nauczyciela z Szerzyn — o podwyższenie płacy.

Prośba ta zupełnie podobna do poprzedniej, ale jeszcze mniej uzasadniona.

W owym dniu, kiedy był spis ludności okazało się, że ludność Szerzyn wynosiła 1970 mieszkańców, a zatem brakowało 30, aby było 2000 i aby nauczyciele mogli być do IV. klasy płacy zaliczeni.

Petent powiada, że już wtedy było 2000 dusz, tylko że tych 30 w dniu spisu było gdzieś po za obrębem Szerzyn, a więc nie mogli być policzeni.

Ponieważ ta sprawa mniej jeszcze jasna, niż poprzednia, przeto

komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie przyznawania dodatków za kierownictwo.

Petycya zwraca uwagę na to, że nie zawsze w szkole mającej więcej jak jedną klasę nauczyciele otrzymują remuneracyę za kierownictwo, a to dla tego, że Rada szkolna faktycznego stanu rzeczy niby nie uznaje.

Komisya szkolna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z wezwaniem do ścisłego stósowania się do obowiązującej ustawy“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Wincentego Wałaszkiewicza, nauczyciela szkoły 4-klasowej w Podhajcach o dodatek do pensyi.

Petent prosi najuniżeniej albo o dodatek, albo o wsparcie, albo o podwyższenie pensyi. — Przytacza w podaniu za przyczynę, że biedny, że zadłużony, że mu żona od 10. lat skaleczała i t. p.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania rzeczywistej doli tego nauczyciela i załatwienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Julii Gołąb, młodszej nauczycielki szkoły ludowej żeńskiej w Nowym Targu, która prosi o udzielenie stałej posady starszej nauczycielki z płacą roczną 450 zł. na mocy ustawy szkolnej.

Właściwie jest to raczej skarga na inspektora okręgowego, niż petycya o podwyższenie pensyi. Trudno Sejmowi wchodzić w te stosunki, kto krzywdzi, a kto pokrzywdzony itp, dlatego komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę niniejszą odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania tych zażaleń i załatwienia.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki. Teraz następuje cała masa podobnych petycyj Rad szkolnych miejscowych: w Chełmku (Nr. 657 S./519 p.), w Byczynie (Nr. 656 S./518 p.), w Libiążu wielkim (Nr. 655 S./517 p.), w Libiążu małym (Nr. 654 S./516 p.), w Rozkochowie (Nr. 653 S./515 p.), w Kwaczale (Nr. 652 S./514 p.), w Szczakowej (Nr. 603 S./477 p.), w Długoszynie (Nr. 598 S./474 p.), w Ciężkowicach (Nr. 780 S./625 p.), i grona nauczycielskiego szkoły w Jaworznie (Nr. 661 S./523 p.), o podwyższenie płacy nauczycieli w tych miejscowościach, a to zpowodu ich położenia nad granicą pruską i nadzwyczajnej drożyzny.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye niniejsze odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do stwierdzenia stosunków gminnych, o ileby te gminy były w stanie swoimi środkami tej prośbie zadość uczynić.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następują dalsze sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach.

P. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Przedkładam sprawozdania komisyi szkolnej (czyta):

L. S. 561. o petycyi Jana Józefowicza, nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Długiem, powiatu Sanockiego, o wliczenie czasu służby od 1. Września 1862. do 14. Grudnia 1866., jako poczytalnego do emerytury;

L. S. 448. o petycyi Jana Zasadniego, emerytowanego nauczyciela w Krakowie, o przyznanie mu w drodze łaski całej emerytury lub przywrócenie go do czynnej służby;

L. S. 731. o petycyi Jana Kowala, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie dotychczasowej emerytury ze względu na 48 lat służby;

L. S. 659. o petycyi Józefa Lebiedzkiego, byłego nauczyciela w Kościelcu, powiatu Chrzanów, o przyznanie mu emerytury;

L. S. 617. o petycyi Franciszka Zabierzowskiego, emerytowanego nauczyciela w Toniach, powiatu Kraków, o doliczenie mu jednego roku do emerytury i wynagrodzenie na udzielaną naukę sadownictwa i ogrodnictwa.

L. S. 776. Pawła Lorcha, emerytowanego nauczyciela z Lutowisk, powiatu Brodzkiego, o podwyższenie płacy emerytalnej.

Komisya szkolna w myśl dawniej powziętych uchwał w tej Wys. Izbie i w myśl zasad, przyjętych przez Wys. Izbę, że takie sprawy należą wyłącznie do władzy wykonawczej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższe petycye odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie po Świętach dnia 29. Grudnia o godzinie 11.

Porządku dziennego nie wyznaczam dziś, lecz rozeszlę go Panom do domu.

A teraz życzę Panom Wesołych Świąt!

Głosy: Nawzajem.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 30.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. Grudnia 1885.

Treść: Urlopy posłów Jana Tarnowskiego, Szczęsnego Koziebrodzkiego i Maxa. — Pismo c. k. Trybunału karnego w Krakowie o pozwolenie ścigania sądowego posła Jana Kochanowskiego — Pismo posła Jana Kochanowskiego w tej samej sprawie. — Przekazanie obu pism do komisyi prawniczej. — Spis petycyj. — Zalecenie petycyi komitetu wiecu rolniczego. — Wniosek posła Lassockiego w sprawie wyszynku napojów słodzonych. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1883. — Głosy reprezentanta c. k. Rządu pana Rittnera, posła Chrzanowskiego i sprawozdawcy posła Goldmana. — Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień §. 48. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. — Głosy reprezentanta c. k. Rządu p. Rittnera, posłów Antoniewicza, Romanowicza i sprawozdawcy Adama Jędrzejowicza. — Przyjęcie ustawy z poprawkami posłów Henzla i Antoniewicza w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. — Głosy posłów Męcińskiego (z wnioskiem), Romera, Onyszkiewicza, Chrzanowskiego, ponownie Męcińskiego i sprawozdawcy Żarskiego. — Uchwalenie wniosku posła Męcińskiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Bukaczowcach. — Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze. — Głosy posłów Władysława Badeniego, Golejewskiego, Merunowicza, Abrahamowicza, Adama Sapiehy, ponownie Władysława Badeniego i sprawozdawcy Wierzbickiego. — Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką posła Badeniego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi szkolnej o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie burs dla synów nauczycieli szkół ludowych. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Izraela Zimmermanna, dzierżawcy myta w Podwołoczyskach i Białej Karczmie, o odszkodowanie w drodze łaski z powodu poniesionych strat. — Głosy posłów Ochrymowicza (z wnioskiem), Siczyńskiego i sprawozdawcy Pławickiego. — Uchwalenie wniosku posła

Ochrymowicza. — Załatwienie petycyi gminy Mokre o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów przewozu Maryi Dymek z Berlina do kraju; — petycyi Jana Günthera, maszynisty w gmachu sejmowym, o stabilizacyę; — petycyi ks. Łozińskiego o zmianę §§. 3. i 9. ustawy konkurencyjnej z 15. Sierpnia 1866; — Andrzeja Łukaszewskiego o polepszenie bytu weterynarzy; — Antoniego Kucharskiego o nadanie odpowiedniej posady; — Izaaka Pitscha o odpisanie zaległej należytości propinacyjnej; — Stowarzyszenia organistów o polepszenie bytu; — Maryi Popko i Iwana Rapa w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego; — petycyi gminy Zarudzie w sprawie rozłączenia tabuli podatkowej; — i petycyi właścicielki dóbr Trzcinica w sprawie zabagnienia gruntów przez kolej Transwersalną i zapłaty za wywłaszczone pod kolej grunta. — Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: WP. Dr. Edward Rittner, c. k. Radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 85.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że udzieliłem 8-dniowego urlopu posłom Janowi hr. Tarnowskiemu i Szczęsnemu hr. Koziebrodzkiemu, 5-dniowego zaś urlopu posłowi Maxowi.

Przedstawiam Wysokiej Izbie pana Dra Rittnera, c. k. Radcę Namiestnictwa, jako Komisarza rządowego.

Do Wysokiej Izby nadeszło pismo z c. k. Trybunału krakowskiego, które pan Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Z c. k. Sądu krajowego w Krakowie L. 21.974/kar. do Wysokiego Sejmu krajowego na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Tutejsza c. k. Prokuratorya Państwa postawiła wniosek na wytoczenie śledztwa wstępnego przeciw Janowi Kochanowskiemu o zbrodnię oszustwa oznaczoną w §§. 197. i 200. k. k. popełnioną przez to, że w zamiarze wyrządzenia szkody i przysposobienia sobie bezprawnych korzyści, jako egzekutor rozporządzenia ostatniej woli Apolonii Jordanowej, oraz jako sukcesor tejże w roku 1880. przedłożył c. k. Sądowi krajowemu w Krakowie, a względnie komisarzowi sądowemu c. k. notaryuszowi Konstantemu Ramultowi, fałszywy rachunek kapitałów do spadku ś. p. Apolonii Jordanowej należących, przez co rzeczony c. k. Sąd pertrakcyjny, oraz legataryuszów, małoletnią Joannę i Eugeniusza Jordanów, a względnie także i rzeczywistych współsukcesorów w błąd wprowadził, przez które to podstępne działanie rzeczeni legataryusze, a względnie i ustawowi współspadkobiercy na szkodę powyżej 300 zł. narażeni zostali. Sędzia śledczy zgodził się na ten wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa i zaprowadził w dniu 12. Września 1885. przeciw Janowi Kochanowskiem śledztwo wstępne w powyższym kierunku. Ponieważ Jan Kochanowski przeciw temu postanowieniu sędziego śledczego wniósł zażalenie do Izby radnej tutejszego c. k. Sądu krajowego karnego, Izba radna z uwagi na to, że w danym wypadku nie mogła się dopatrzeć istoty zbrodni oszustwa ustawą wymaganej, uchwałą z dnia 26. Listopada 1885. L. 20.827 postanowiła zaniechać śledztwo wstępne przeciw Janowi Kochanowskiemu o zbrodnię oszustwa. Atoli w skutek zażalenia przez c. k. Prokuratoryę Państwa przeciw co dopiero wspomnionej uchwale Izby radnej wniesionego, c. k. Sąd krajowy wyższy decyzyą z dnia 9. Grudnia 1885. L. 21.482 wspomnioną uchwałę Izby radnej z dnia 26. Listopada 1885. L. 20.827 uchylił i postanowienie na zaprowadzenie przeciw Janowi Kochanowskiemu śledztwa wstępnego o zbrodnię oszustwa w powyższym kierunku w swej mocy utrzymał.

Ponieważ Jan Kochanowski jest posłem na Sejm krajowy, przeto w myśl ustawy z dnia 3. Października 1861. L. 98. Dz. p. p. i ustawy

z dnia 13. Stycznia 1874. L. 8. Dz. ust. i rozp. kraj. mamy zaszczyt donieść o tem Wysokiemu Sejmowi z prośbą o udzielenie zezwolenia do ścigania sądowego.

Ponieważ odpisanie uchwały Izby radnej z dnia 26. Listopada 1885. L. 20.827 obejmującej 58 stronic, oraz decyzyi c. k. Sądu wyższego z dnia 9. Grudnia 1885. L. 21.482 wymagałoby więcej czasu, przeto ograniczamy się na powyższem doniesieniu.

Jeżeli jednak Wysoki Sejm odpisów tych, ewentualnie aktów dotychczasowego dochodzenia sądowo-karnego zażąda, nie omieszkamy żądaniu temu natychmiast zadość uczynić.

Kraków 16. Grudnia 1885."

JW. Marszałek. Ze strony zaś posła Kochanowskiego nadeszło do mnie pismo, które również p. sekretarz będzie łaskaw odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Dowiaduję się, że Wyższy c. k. Sąd krajowy w Krakowie zezwolił na śledztwo wstępne przeciwko mnie w sprawie karnej wytoczonej mi przez pana Władysława Jordana. Gdy do wdrożenia śledztwa potrzebne jest zezwolenie Wysokiego Sejmu, o które c. k. Sąd karny starać się musi, upraszam Wysoki Sejm, aby na żądanie c. k. Sądu zezwolił bez zwłoki i jeżeli można, bez odesłania tej sprawy do jakiejkolwiek komisyi sejmowej, nie oszczędzając mnie bynajmniej, gdyż spokojnie wyglądam orzeczenia sądów, czując się w sumieniu zupełnie czystym i pragnę jak najprędzej sam stawić czoło tej gorszącej sprawie.

Przyjm Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku wyrazy najgłębszego poważania, z którem zostaje Jego sługa

Jan Kochanowski wr."

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Ze względu, że ta sprawa jest niewątpliwie bardzo nagłą, a zresztą ze względu, że poseł Kochanowski w piśmie do JW. Marszałka prosi, aby sprawa ta w możliwie najkrótszym czasie była załatwioną, wnoszę o odesłanie pisma Sądu krakowskiego do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. dr. Kopyciński. Wysoki Sejmie! Ponieważ do tej chwili nie została wybrana komisya dla nietykalności posłów, a przez wybór tej komisyi sprawa byłaby przewleczoną, dlatego ja stawiam wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na wytoczenie śledztwa sądowego przeciw posłowi Janowi Kochanowskiemu bez odsełania tejże sprawy do jakiejkolwiek komisyi."

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Muszę zwrócić uwagę p. ks. Kopycińskiego, że sprawa ta tak załatwioną być nie może, ponieważ sprzeciwia się to postanowieniom regulaminu. Dlatego proszę o odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej. Nie stawiałem wniosku wyboru komisyi dla nietykalności posłów, a to z tego powodu, by sprawa mogła być jak najprędzej załatwiona.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już kilka razy takie sprawy były w Sejmie traktowane i załatwiane w taki sposób jaki obecnie p. Badeni proponuje. Dlatego prosiłbym, żeby i przy niniejszej sprawie nie odstępywano od zwykłego trybu i regulaminu, ale traktowano ją tak, jak to dotychczas było praktykowane.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. ks. Kopyciński ma głos.

P. Dr. ks. Kopyciński. Wnoszę poprawkę tej treści, aby sprawę tę zaraz na najbliższem posiedzeniu, jeżeli odbędzie się jutro, to jutro, przedłożono bez drukowania sprawozdania.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Stanisława Badeniego aby tę sprawę odesłano do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalej jest dodatek p. Kopycińskiego: „z zawezwaniem do komisyi, aby na najbliższem posiedzeniu zdała sprawę bez drukowania sprawozdania“, kto jest za tym dodatkiem, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Nie wszyscy pp. głosują. Proszę wszystkich panów głosować. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 29. Grudnia 1885.

736. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Hoszarda, w sprawie uzupełnienia §. 25. ustawy gminnej — do komisyi gminnej.

737. Komitet wiecu rolników, przez p. R. Czartoryskiego, o poparcie u c. k. Rządu rezolucyj wiecu mających na celu podniesienie rolnictwa w kraju — do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Dembowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dembowski ma głos.

P. Dembowski. Petycya, którą tutaj dopiero co odczytano, sądzę, jest zanadto ważną, ażeby umotywowaną nie została. Pozwolę sobie także twierdzić, że powinna ona być inaczej traktowaną, jak wszystkie inne petycye.

Rolnicy upadając pod ciężarami, których zwalczyć nie są w stanie, i widząc nieochybny swój i rodzin swoich upadek, zgromadzili się we Lwowie, ażeby znaleść jaki sposób, któryby katastrofę zażegnał.

Wiec odbyty we Lwowie nie stawia żadnych przesadnych żądań, którychby urzeczywistnienie nie było możliwem, nie żąda żadnych ofiar ze strony państwa, a stawia rezolucyę na spokojnej i legalnej drodze i żąda sprawiedliwego załatwienia sprawy. Żądania wiecu należy uważać jako krzyk rozpaczających rolników, jako głos tonącego i wołającego o pomoc.

Dla tego też komitet wiecu uchwalił przesłać rezolucyę taką do Rady państwa i Koła polskiego, i do Wysokiego Sejmu, upraszając Wysoki Sejm o łaskawe udzielenie poparcia swego, które uchwałom wiecu doda sił i znaczenia i ułatwi ich urzeczywistnienie.

Dla tego komitet wiecu z całą ufnością oddaje tę sprawę w opiekę Wysokiego Sejmu w przekonaniu, że w ojcowskie oddaje ją ręce.

Co do formalnego traktowania, upraszam o odesłanie tej petycyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania tej sprawy? (Nikt.) Kto się zgadza z wspólnym wnioskiem sekretaryatu i posła Dembowskiego, ażeby petycya komitetu wiecu rolników odesłana została do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta dalej spis petycyj):

738. Stanisława Zejmowa i Stanisława Nowakowa, nauczycielki młodsze przy szkole ludowej w Bochni, przez p Hoszarda, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

739. Ksiądz Samuel Rajss, prowincyał OO. Franciszkanów, przez p. Łepkowskiego, o subwencyę na restauracyę kaplicy Oświęcimów przy kościele franciszkańskim w Krośnie— do komisyi budżetowej.

740. Bazyli Pawlak, nauczyciel w Hodyńcach, przez p. S. Stadnickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

741. Gmina Raba wyżna, przez p. Lassockiego, o przeniesienie jej z c. k. Starostwa w Myślenicach do c. k. Starostwa w Nowym Targu — do komisyi prawniczej.

742. Rada szkolna miejscowa w Kuszynie (Rauchersdorf), powiatu Niskiego, przez p. ks. Kopycińskiego, o reorganizacyę tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

743. Zwierzchność gminy Susułowa, przez p. Jankę, a przyspieszenie regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

744. Joachim Winogrodzki, były nauczyciel, przez p. W. Wolańskiego, o emeryturę lub odprawę w drodze łaski — do komisyi szkolnej.

745. Gmina Wyspa, powiatu Rohatyńskiego, przez p. Onyszkiewicza, o subwencyę na odbudowanie spalonego budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

746. Ksiądz Wojciech Szczygieł, kapelan w Jodłówce, przez p. Kopycińskiego, w sprawie przywrócenia serwitutu dla kapelanii w Jodłówce — do komisyi petycyjnej.

747. Gminy Tartaków miasto i Tartaków wieś, przez p. Romańczuka, o utworzenie w każdej z tych miejscowości osobnej szkoły — do komisyi szkolnej.

748. Gmina Olchowiec, powiatu Bóbreckiego, przez p. Romańczuka. o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

749. Gmina Łopuszna, przez p. Romańczuka, w tej samej sprawie — do komisyi budżetowej.

750. Piotr Koczindyk, emerytowany nauczyciel, przez p. Romańczuka, o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

751. Rada szkolna miejscowa w Domacynach, przez p. S. Tarnowskiego, o wypłacenie wynagrodzenia nauczycielce młodszej Władysławie Wolińskiej za cztery miesiące — do komisyi szkolnej.

752. Gmina Balicze podróżne, przez p. Simona, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi — do komisyi drogowej.

753. Marya Świtkowska, wdowa po nauczycielu instytutu technicznego w Krakowie, przez p. Pławickiego, o subwencyę na kształcenie córki w muzyce — do komisyi budżetowej.

754. Gmina Stryjówka i okoliczne, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie przeniesienia rogatki mytniczej na drodze powiatowej Zbarasko-Tarnopolskiej — do komisyi drogowej.

755. Marya Weneck, wdowa po nauczycielu, przez p. Romana Czartoryskiego, o przyznanie jej daru z łaski — do komisyi budżetowej.

756. Przysiołek Kłodna od Męcina, powiatu Limanowskiego, przez p. Romera, o odłączenie jej od Męciny i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

757. Wydział powiatowy w Kamionce, przez p. S. Badeniego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

JW. Marszałek. Poseł Lasocki podał do laski marszałkowskiej wniosek, który pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Wniosek.

Na mocy dekretu gubernialnego z dnia 6. Lipca 1839. oraz dekretu nadwornego z 31. Marca 1839. każdemu właścicielowi handlu towarów mięszanych na wsi, sklepu korzennego w mieście, służy prawo sprzedaży piwa zagranicznego oraz alkoholicznych słodzonych napojów we flaszkach zawierających choćby jeden seidel objętości.

Zważywszy, iż w zachodnich zwłaszcza powiatach Galicyi zwiększa się z rokiem każdym liczba koncesyonowanych szynków, zwanych oficyalnie handlami o towarach mięszanych, w których pod osłoną prawa, wypływającego z udzielonej koncesyi, sprzedawanemi zwykle bywają alkoholiczne trunki, zaprawiane zdrowiu szkodliwemi olejkami, oraz piwo, chociaż w kraju wyrabiane, w etykietę „zagraniczne“ opatrzone, a nadto alkohol wodą rozcieńczony;

zważywszy, iż interpretując dowolnie zawiłą wielce treść rozporządzeń, dotyczących handlów o towarach mięszanych oraz handlów winnych, udzielane bywają konsensa byle proszącemu, bez względu na moralną wartość i przeszłość petenta, bez względu na protesta i rekryminacye gminy, obszaru dworskiego, wreszcie właściciela propinacyi;

zważywszy, iż owe koncesyonowane handle są zwłaszcza w gminach przymiejskich często domami rozpusty, niekiedy składami kradzionych towarów i lichwiarskimi kantorami;

zważywszy dalej na niedostateczność i niejasność rozporządzeń, przepisujących sposób postępowania w wypadkach zachodzącej wątpliwości, czyli zakwestyonowany trunek preparowanym był fabrycznie, czyli też jest trunkiem propinacyjnym;

zważywszy na ujmę czynioną prawu właścicieli propinacyj, których dochód w miejscowościach dotkniętych takiemi koncesyami dziś już, zamiast za lat dwadzieścia sześć, do dochodu z jednej karczmy zredukowanym zostaje;

zważywszy wreszcie, iż ustawa, której twórców dążeniem było a której wynikiem być miało powstrzymanie opilstwa i skutków pijaństwa, traci doniosłość wszelką wobec wykony-

wanego na większą niż kiedykolwiek skalę prawa udzielania koncesyi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

Rezolucya I.

1. Wzywa się c. k. Rząd, by po dokonaniu rewizyj udzielonych koncesyj zarządził umorzenie tych koncesyj, które wydanemi zostały bez należytego uwzględnienia przepisów objętych okólnikiem c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 4. Czerwca 1882. l. 29.561, oraz paragrafem 18. ustawy przemysłowej z r. 1881.

2. Wzywa się c. k. Rząd, by odnośnym politycznym i skarbowym władzom zalecił: a) jak najskrupulatniejszą oględność w wydawaniu koncesyi, b) ściślejsze przestrzeganie przepisów pod 1. przytoczonych, c) delegowanie na koszt i ryzyko petenta komisyi, której zadaniem zbadać na miejscu, czy i o ile niezbędną potrzeba udzielenia koncesyi, d) udzielenie właścicielowi propinacyi przyzwolenia, by w asystencyi reprezentanta gminy odbywał w handlu koncesyonowanym rewizyę, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

Rezolucya II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po gruntownem zbadaniu istniejących stosunków, na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi sprawozdanie wraz z wnioskami dążącemi do uchylenia niedogodności i uciążliwości wykazanych w motywach powyższego wniosku.

Wnioskodawca
Lasocki w. r.

W. Struszkiewicz, Z. Dembowski, Abrahamowicz, Jaworski, J. Czartoryski, Konstanty Bobczyński, Płaziński, Klucki, S. Badeni, Henzel, R. Łubieński, Zoll, M. Rey, Stan. Stadnicki, ks. Sawa, Zawadzki, Roman Czartoryski, Onyszkiewicz, Wasilewski, W. Sapieha.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest: Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1883. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych (drugie czytanie). (**Al. 95.**)

Sprawozdawca p. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Goldmann (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 95.).

P. Artur hr. Potocki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę odczytać rezolucyę i wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann. Rezolucya brzmi (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy wszelkich konwersyach, a względnie kupnach papierów wartościowych dla funduszów, pozostających pod jego zarządem — wartość kupona bieżącego od zakupywanych papierów pokrywał nie z majątku zarodowego, lecz z bieżących dochodów kuponowych lub procentowych odnośnych funduszów“.

(Uchwała A) brzmi (czyta):

„Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1883. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych“.

(Uchwała B) brzmi (czyta):

„Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za r. 1883., obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883., z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpadają kwoty wydatkowane w roku 1883. na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych“.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

C. k. Radca Namiestnictwa p. Dr. Rittner jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan Dr. Rittner jako komisarz rządowy ma głos.

P. Dr. Rittner, jako komisarz rządowy.

Wysoka Izbo!

Uprosiłem sobie głos do tego ustępu sprawozdania, który dotyczy zamknięcia rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883., a to mianowicie w tym celu, ażeby już teraz zaznaczyć stanowisko Rządu w jednej kwestyi zasadniczej.

W uchwale projektowanej przez komisyę budżetową pod lit. B. zawarte jest zastrzeżenie co do kwot wydatkowanych w roku 1883. na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych. Kwestya ta, jak to Wysokiej Izbie wia-

domo nie od dzisiaj jest sporną i przyjdzie się z nią jeszcze rozprawić przy zamknięciu rachunków z r. 1884. jak i przy preliminarzu na r. 1886. Stoją tu przeciw sobie dwa sprzeczne zapatrywania prawne. Rada szkolna krajowa była i jest tego zapatrywania, że fundusze szkolne okręgowe mają ponosić koszta połączone z prowadzeniem rachunków. Wysoka Izba kreśląc odnośną pozycyę w preliminarzu na rok 1885. dała wyraz zapatrywaniu, że te koszta winien ponosić Skarb państwa. Argumenta pro i contra, tyle razy przywodzone tak w komisyach jak w Wysokiej Izbie, są tak dobrze znane, iż nie śmiałbym już nużyć Wysokiej Izby ponownem ich przywodzeniem. Idzie tu o interpretacyę ustaw obowiązujących, idzie o kwestyę ściśle prawną, będącą sporną. W prawidłowym toku instancyjnym będzie ona przedmiotem rozpoznania, a nie przesądzając ostatecznemu rozsądzeniu tej sprawy, muszę oświadczyć dzisiaj, że c. k. Rząd uważa na tej samej co dotąd podstawie prawnej ponoszenie wydatków na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych, jako obowiązek funduszu krajowego.

Niech mi wolno będzie co do leżącego przed nami sprawozdania dodać kilka słów. Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu dodatkowem z dnia 8. Grudnia 1885. nie doradza Wysokiej Izbie udzielenia absolutoryum co do rachunków z 1883. roku, podnosząc cały szereg zarzutów przeciw zestawionemu przez Radę szkolną krajową zamknięciu tych rachunków. Zarzuty te wymagają wyjaśnień i sprostowań, a te są już co do kilku szczegółów zawarte w sprawozdaniu komisyjnem. Szanowna komisya budżetowa była atoli zdania, że uwagi Wydziału krajowego mogą być przedmiotem dokładnego ocenienia dopiero przy sprawozdaniu o zamknięciu rachunków z r. 1884., z którem zamknięciem łączy się wynik likwidacyi za czas 1874. do 1883. Otóż w tym stanie rzeczy nie mam też powodu z tego miejsca wdawać się w rozbiór sprawozdania Wydziału krajowego i stosowniej to pozostawić do tego czasu, kiedy komisya budżetowa przedstawi Wysokiej Izbie swoje wnioski co do zamknięcia rachunków za rok 1884.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann. Na uwagi uczynione przez pana Komisarza rządowego ja z mojego stanowiska mam honor odpowiedzieć, że komisya budżetowa opierając się na dwukrotnem wyraźnem orzeczeniu Wysokiego Sejmu, że koszta prowadzenia rachunków funduszów szkolnych okręgowych w myśl ustawy nie obciążają funduszu krajowego, ale należą i obciążają fundusz państwowy. Z tego powodu musiała komisya umieścić zastrzeżenie co do kosztów prowadzenia rachunków funduszów szkolnych okręgowych w ostatecznym swoim wniosku. Nadto jeszcze komisya budżetowa opiera się na tym faktycznym stanie, że w niektórych prowincyach austryackich koszta prowadzenia ksiąg i rachunków funduszów szkolnych ponoszone bywają przez fundusz państwowy, nie zaś przez fundusz krajowy.

JW. Marszałek. Przystąpimy teraz do rozpraw szczegółowych. Proszę p. sprawozdawcę odczytać rezolucyę.

Sprawozdawca p. dr Goldman (czyta):

Rezolucya brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy wszelkich konwersyach, a względnie kupnach papierów wartościowych dla funduszów, pozostających pod jego zarządem — wartość kupona bieżącego od zakupywanych papierów pokrywał nie z majątku zarodowego, lecz z bieżących dochodów kuponowych lub procentowych odnośnych funduszów.“

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z rezolucyą dopiero co odczytaną, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya ta jest przyjętą.

Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie uchwały *A.*

Sprawozdawca p. dr. Goldmann (czyta):

Uchwała *A.* brzmi jak następuje:

„Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1883 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.“

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się zgadza z tą odczytaną uchwałą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała ta jest tedy przyjętą.

Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie uchwały *B.*

Sprawozdawca p. dr. Goldmann (czyta):

Uchwała *B.* brzmi jak następuje:

„Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za rok 1883. obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1883, z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpadają kwoty wydatkowane w r. 1883. na koszta prowadzenia rachunków Rad szkolnych okręgowych.“

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Na krótkie uwagi szanownego pana Komisarza rządowego, który zastrzegł sobie dłuższy wywód wówczas, kiedy komisya budżetowa przedłoży swoje wnioski co do zamknięcia rachunków za rok 1884, odpowiem dzisiaj także bardzo krótko Tłumaczyć i objaśniać ustawy przez Sejm wydane, ma prawo Sejm, który je wydał; ustawodawca jest właściwym tłumaczem ustaw, które uchwalił. Przeto Rada szkolna krajowa powinna była zastosować się do takiego objaśnienia i wykładu ustawy szkolnej, jaki dało ciało ustawodawcze, które ustawę tę uchwaliło, t. j. Sejm nasz w uchwale tłumaczącej ten ustęp ustawy. Tyle na dzisiaj, zastrzegam zaś sobie także dłuższe uwagi, jeżeli ta kwestya drugi raz tu przyjdzie pod rozprawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldmann. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy tedy do głosowania. Kto się zgadza z odczytaną uchwałą *B.* zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała *B.* jest przyjęta.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień §. 48. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12 Sierpnia 1866 (**Al. 96.**) (drugie czytanie).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 96.)

P. Artur hr. Potocki. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy:

Tem samem załatwioną jest petycya Narodnej Rady w Turce do L. 475 S./365 p. żądająca skuteczniejszego nadzoru nad Reprezentacyami pow. i zmiany w tym kierunku ustawy.

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia § 48. ustawy o Reprezentacyi pow. z dnia 12 Sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§. 48. ustawy o Reprez. pow. z dnia 12. Sierpnia 1866. L. 21 dz. ust. kraj. uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Prawa Reprezentacyi krajowej.

§. 48.

Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony. Również czuwa Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego nad tem, ażeby rachunkowość i kasowość funduszów, zostających pod zarządem Reprezentacyi powiatowych, były prawidłowe, ażeby Reprezentacye powiatowe wykonywały skutecznie nadzór nad majątkiem gmin, zakładów gminnych i nad urzędowaniem Zwierzchności gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi powiatowych i przez delegowanie komisyi zarządzić dochodzenie na miejscu. W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Radca Namiestnictwa p. Rittner jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Komisarz rządowy p. Radca Rittner ma głos.

C. k. Radca Namiestnictwa p. Dr. Rittner jako komisarz rządowy.

Co się tyczy odczytanego projektu ustawy pozwolę sobie ze stanowiska rządowego przytoczyć dwie uwagi.

Celem tej projektowanej ustawy jest, zabezpieczyć wykonanie ustaw, a mianowicie poleceń Wydziału krajowego, i dążyć do tego, iżby Rady powiatowe w każdym wypadku spełniały obowiązki wypływające z ustaw. Jak Wydział krajowy słusznie w swojem sprawozdaniu podniósł, jedynym dotychczas bodźcem do wykonywania tych ustaw było poczucie obywatelskie Rad powiatowych.

A pewnie przyzna to każdy, że ten właśnie bodziec był w większej części wypadków zupełnie wystarczający. Zdarzają się tylko nieliczne wypadki, kiedy obowiązki wypływające z ustaw przez Rady powiatowe nie są należycie wykonywane. Na te właśnie wyjątkowe wypadki obliczona jest ta ustawa.

W obec tego zapytuję: cóż ma w takim razie nastąpić, jeżeli dla której Rady powiatowej nie wystarczy to moralne poczucie obowiązku i jeżeli okaże się potrzeba zastosowania rygoru prawnego?

Takiego rygoru prawnego w ustawie projektowanej nie spotykamy. Wprawdzie jest powiedziane w drugim ustępie (czyta):

„W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych".

Atoli jakiego to rodzaju mają być te środki zaradcze, jak daleko mają one sięgać, czy i w jaki sposób mają być zastosowane, tego ustawa projektowana nie wypowiada. Otóż zdaje mi się, że cel zamierzony przez tę ustawę i na tej drodze osiągnąćby się nie dał. Jest to kwestya, której ostateczne rozstrzygnięcie musi być pozostawione światłemu ocenieniu Wysokiej Izby.

Jest jeszcze drugi zarzut, który ze stanowiska Rządu musi być podniesiony, a mianowicie zarzuconem być musi zbyt ogólnikowe sformułowanie pierwszego ustępu projektu komisyjnego. Projekt ten wyliczając wypadki, w których Wydział krajowy będzie sprawował nadzór, powiada, że to ma się odnosić i do urzędowania Zwierzchności gminnych. Wyrażenie to zbyt ogólnikowe, gdyż urzędowanie Zwierzchności gminnych tyczy się także i poruczonego zakresu działania.

Tak jak obecnie projekt ustawy jest stylizowany, mogą w praktyce nasunąć się wątpliwości, czyli sprawowanie tego nadzoru nie będzie wkraczało w poruczony zakres działania. Łatwo zresztą w ten sposób może powstać kolizya z postanowieniami §§. 104, 105 i 106 ustawy gminnej, które władzom rządowym powierzają nadzór nad Zwierzchnościami gminnemi. Otóż brzmienie, jakie ma obecnie §. 48. projektu ustawy, nastręczałoby te właśnie podniesione wątpliwości, którym być może, w innem sformułowaniu ustawy dałoby się zapobiedz.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Z uwahamy pocztennoho komisara prawytelstwennoho ne mohu sia ciłkom sohłasyty. U nas bo zwyczajno wychodiat z toho założenia, szczo autonomia polahaje na tim, aby wilno buło diłaty kożdomu to, szczo win chocze.

Ja pid autonomiu szczo jenszoho rozumiju. Autonomia, jesły maje buty poriadoczna, z korystiu ne dla odnyci ałe dla ciłosty, powynna derżaty sia stysło prawa, i kożda własť autonomyczna powynna buty pid najstysływszoju kontroloju. — Jesły tyji instytucyi autonomicznyi istynno majut buty własťiamy autonomicznymy, to ricz naturalna, szczo wyższa instancya maje prawo whladaty w diłowodztwo nyższoj instancyi. Jesłybyśmo chotiły uwilnyty Wydiły powitowi z pid kontroli nad nymy, kotoru wynen Wydił krajewyj toczno westy, to możnaby czerez analogiu żadaty, szczoby uwilnyty sowerszenno Wydiły powitowi od kontroły nad Radamy i zwerchnostyami hromadzkymy. Jakij tohdy bułby poriadok?

Ne tam jest swoboda, hde kożdyj diłaje, szczo chocze, ałe tam, hde prawo maje poważanie neohranyczene. Ne odynyci, ne łyca, ałe prawo w ciłoj połni musyt imity swoju powahu. (Słusznie).

Skazał nam pocztennyj komisar prawytelstwennyj, że to jest tylko izjatie, hde Wydiły powitowi ne społniajut swoich obowiazkiw.

Ja pozwołyłbym sobi tomu sprotywyty sia. Do teper może buty, że zdajetsia byty izjatiem, ałe tylko dla toho, że nikto ne whladał błyższe w diłowodstwo Wydiłiw powitowych, ałe jesłyby błyższe w to whlanuty, w sprawy, w agendy Wydiłiw powitowych, to meni zdaje sie, pryjszłoby sia własnywo do jenszoho perekonania, szczo izjatia sut' nyni prawyłom, a prawyłom to, szczo sut' izjatia.

Wproczim jest to tajnia wsim znakoma, szczo ta administracja i uprawłenie Rad powitowych jest zahałom duże neprawylnoje. Sut' Rady powitowi, kotri rokamy sia ne schodiat. Sut' Wydiły powitowi, kotri misiaciamy ne urjadujut. Proszu paniw! treba w se whlanuty, a może dast' sia złe naprawyty.

Proszu paniw zastanowyty sia jak dalij bude?

Proszu Paniw! U nas w ślidstwije ruiny materialnoi zapanuwała apatia, autonomija wże sia perejiła. W perszych rokach rwały sia lude do tych uriadiw awtonomycznych. Buły lude, kotri żertwowały czasom, zdorowiem i iminiem. Nyni taki lude sczezły z horyzonta i nyni treba sia ohladaty za inszymi sredstwami, aby maszynu awtonomycznu w poriadku uderżaty.

Dlatoho i ja sowerszenno popyraju pohłady komisii i chotiwbym koneczno, aby tu sprawu w ład wwesty. Komisya sprawdi łehońko traktuje tu sprawu, ne chotiłaby sia narazyty i to podało pryczynu wysokopocztennomu hospodynowy komysarowy prawytelstwennomu do oswidczenia, szczo projektowani ustawy ne sut kończe stysło opredіłeni.

Szczo do spraw poruczenoho zakresu to jest jasna ricz, szczo se należyt pid kontrolu starostwa i pid tym wzhladom ne ma somninia. Jest oznaczeno, szczo należyt do własty połytycznoi a szczo należyt do awtonomycznoi. Dlatoho proszu ne zrażaty sia tim i prystupyty do uchwałenia tych ustupiw, kotri łeżat w interesi kraju.

Ne choczu jeszcze pidnosyty słuczajiw, kotrych maju pid dostatkom, aby ne kydaty temnoho świtła na ludej; mni bo chodyt o ricz. Chotiwbym, aby na buducznist zapobiczy łychomu. Budu hołosowaty za projektom komisii nam predłożennym.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W przemówieniu szanownego komisarza rządowego jeden był ustęp, który mógłby może zachwiać przekonaniem którego ze szanownych słuchaczy, a na ten ustęp szanowny mowca poprzedni nie odpowiedział.

Twierdził pan komisarz rządowy, że takie sformułowanie, iż Reprezentacye powiatowe wykonywać mają nadzór nad urzędowaniem zwierzchności gminnej, mogłoby dać powód do tłumaczenia takiego, że odnosi się to nietylko do własnego ale i do poruczonego zakresu działania. Jeżeliby to kto tak tłumaczył, to mogłaby ta ustawa takiem tłumaczeniem być zakwestyowana i słusznie, a jednak racyonalnie nikt tego tłumaczyć tak nie mógł.

Ustawa gminna jasno rozróżnia zakres poruczony od własnego i orzeka z całą stanowczością, że nadzór nad gminami co do własnego zakresu działania należy do Rad powiatowych, zaś co do poruczonego zakresu działania należy do Rządu. Żadna ustawa nie może być tłumaczoną w sposób sprzeczny z temi postanowieniami ustawy gminnej.

Jeżeli przeto tutaj się mówi, że Reprezentacye powiatowe mają wykonywać nadzór nad urzędowaniem Zwierzchności gminnych, to rzecz jasna, że nadzór ten w myśl ustawy gminnej wykonywanym być może tylko co do zakresu działania własnego. Z tego powodu sądzę, że wątpliwości te powinny zupełnie odpaść, i nie mogą stać na przeszkodzie uchwaleniu niniejszego projektu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w dyskusyi ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi wystąpił p. komisarz rządowy z uwagami w dwóch kierunkach przeciw proponowanej noweli, naprzód, że tych zmian nie potrzeba ze względu, że poczucie obywatelskie powinno kierować działaniem Reprezentacyi powiatowej, a powtóre wystąpił p. komisarz rządowy przeciw ustępowi o wykonywaniu nadzoru nad zarządem i w ogóle działalnością reprezentacyi gminnej.

Co do pierwszego niezaprzeczenie, że poczucie obywatelskie jest jednym z największych

motorów w całem życiu autonomicznem, i komisya gminna nie zaprzeczyła temu w projektowanej noweli. Wychodząc z tego stanowiska, że poczucie obywatelskie w Radach powiatowych jest podstawą ich działalności, to jednak nie można się zgodzić na zapatrywanie, żeby jedynie poczucie obywatelskie miało być tym węzłem łączącym wszystkie stopnie hierarchii naszego samorządu. Jeżeli naszą autonomię bierzemy nie jako zabawkę, lecz na serjo, jeżeli znajdujemy, że autonomię trzeba koniecznie wzmocnić, ażeby prawidłowo i energiczniej wykonywała swoje funkcye, to nie mógłbym się zgodzić z tem ogólnem zapatrywaniem p. komisarza rządowego, odwołującem się li tylko do poczucia obywatelskiego. W ogóle nadzór czy to w rządzie czy w autonomii jest konieczny i jeżelibyśmy wyszli z tego stanowiska, na jakiem rzecz stawia pan komisarz rządowy, wtedy nadzór taki, jaki jest dziś nad działalnością Reprezentacyi powiatowych, byłby zbytecznym. A przecież §. 48. ustawy gminnej powiada, że Wydziałowi krajowemu przysłuża nadzór nad zakładami powiatowemi i majątkiem zakładowym powiatów, Wydziałowi krajowemu też przysłuża nadzór według §. 98. ustawy gminnej nad majątkiem gmin bezpośrednio, tylko brak ogniwa łączącego Reprezentacye powiat. z Wydziałem krajowym właśnie w kierunku wykonywania najważniejszych funkcyi samorządu, to jest nadzoru nad gminami.

Z ducha ustawy dałby się ten nadzór wydedukować, ale nie ma tego określonego w ustawie, a komisya gminna była zdania, że potrzeba to wyraźnie uzupełnić.

Co do zakwestyonowanego przez p. komisarza rządowego ustępu projektowanej noweli, to jest nadzoru nad gminami, a mianowicie co do zarzutu, że to może wkraczać w zakres działania władz rządowych, to zarzut ten został już odparty przez p. Romanowicza. Odpowiedź tę muszę uzupełnić tylko tem, że tak ustawa o Radach powiatowych jak ustawa gminna najwyraźniej rozdziela zakres działania władz rządowych i autonomicznych, a mianowicie w §§. 50., 51. ust. o Reprez. pow., §§. 105. i 107. ust. gminnej rząd ma prawo wszelkie uchwały i rozporządzenia Wydziałów powiatowych i gmin, któreby przekraczały ich zakres działania, systować.

Tej obawy p. komisarza rządowego nie mógłbym podzielać i nie mogę się dopatrzeć, żeby ta tak niewinnie stylizowana nowela chciała wkraczać w ingerencyę władz rządowych.

Muszę zwrócić uwagę, że komisya gminna zastanawiała się bardzo dokładnie nad pierwotnym projektem Wydziału krajowego, a chociaż w tym ogólniejszym projekcie nie widziała najmniejszego przenoszenia zakresu działania władz rządowych i autonomicznych, jednak z obawy, żeby taki ogólnikowy nadzór, który nie rozdziela zakresu działania własnego i poruczonego, nie był interpretowany jako wkraczanie w atrybucye Rządu a wskutek tego nie była cała myśl zwichniętą i ustawa narażoną na odmowę sankcyi: z tego względu komisya gminna specyfikowała te punkta, które w sprawozdaniu Wydziału krajowego wykazane zostały jako najważniejsze, które dla porządnej administracyi powiatów ściślejszej kontroli wymagają. Komisya gminna badając akta Wydziału krajowego przekonała się, że dostrzeżone braki w administracyach Reprezentacyi powiatowych nie są sporadyczne, a czytając uważnie sprawozdanie Wydziału krajowego widzimy, że zarzuty są ważne i na faktach oparte, chociaż fakta nie cytowane.

Jeżeli wszyscy szanujemy nasze instytucye autonomiczne, jeżeli widzimy, że Rady powiatowe przyczyniają się w kraju do utrwalenia harmonii społecznej i do utrwalenia stosunków autonomicznych, to jednak działalności ich pod względem administracyjnym wiele brakuje. Nie tyle w tem może wina samych naczelników władz autonomicznych jak urzędników tychże i całej konstrukcyi ustawodawczej; komisya gminna i jej sprawozdawca jest w tem położeniu, że nie może wystąpić z faktami i wskazać szczegółowo, które Rady nie wykonują obowiązków, ale tak jest, i dla tego słusznie komisya gminna proponuje zmianę §. 48. ust. o Repr. pow. dążącą przedewszystkiem, aby nadzór nad zarządem gmin i nad majątkiem gminnym, który jest bardzo poważny, bo są miliony w kapitałach i kilka krocstotysięcy morgów ziemi, był w ustawie określony. Nadzór ten jest niezbędny dla nadania powagi władzom autonomicznym i dla lepszej gospodarki finansowej w gminach i powiatach.

Proszę tedy Wysoką Izbę o przychylenie się do wniosków komisyi gminnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do art. I.

P. Henzel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Paragraf 48. według ustawy projektowanej przez komisyę gminną brzmi następująco:

„Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony. Również czuwa Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego nad tem, ażeby rachunkowość i kasowość funduszów, zostających pod zarządem Reprezentacyi powiatowych, były prawidłowe, ażeby Reprezentacye powiatowe wykonywały skutecznie nadzór nad majątkiem gmin, zakładów gminnych i nad urzędowaniem Zwierzchności gminnych".

Chciałem postawić małą stylistyczną poprawkę, bo jestto zbyteczne powtarzać dwa razy „Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem....", a potem znowu „Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem ...". Wniósłbym, żeby to drugie „również czuwa Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego nad tem" opuścić, a wtedy, jeżeli to zo stanie opuszczone, między słowem „prawidłowe" a słowem „ażeby" dodać spójnik „i".

§. 48. brzmiałby więc następująco:

„Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony, ażeby rachunkowość i kasowość funduszów zostających pod zarządem Reprezentacyi powiawych były prawidłowe i ażeby Reprezentacye powiatowe wykonywały skutecznie nadzór nad majątkiem gmin, zakładów gminnych i nad urzędowaniem zwierzchności gminnych".

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja pozwolu sobi dodaty do perszoi alinei 48oho paragrafu poprawku, bo pouczenyj dawnym opytom, chotiwbym aby naszi projekty ne ostawały sia bez najwyższoi sankcii. Pocztennyj h. Komisar prawytelstwennyj skazaw nam wże, szczo możemo sia nadijaty, szczo w takoj formi projekt ne bude tak skoro sankcionowanyj. Ja chotiaj i ne uważaju toje za koneczne potrebnym, ałe dla jasnosty pozwolu sobi do perszoi alinei 48ho §a po słowach „zakładów gminnych" dodaty „w sprawach własnego zakresu działania".

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, — podam do poparcia wniosek p. Henzla. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Teraz podam do poparcia dodatek p. Antoniewicza; kto go popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest również dostatecznie poparty.

Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. W imieniu komisyi gminnej przyjmuję obie poprawki.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ustęp 1. §. 48. będzie brzmieć:

„Sejm za pośrednictwem Wydziału kraj. czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony, ażeby rachunkowość i kasowość funduszów zostających pod zarządem Reprezentacyi powiatowych były prawidłowe i ażeby Reprezentacye powiatowe wykonywały skutecznie nadzór nad majątkiem gmin, zakładów gminnych i nad urzędowaniem zwierzchności gminnych w sprawach własnego zakresu działania".

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz: Ustęp drugi brzmi (czyta):

„Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyi powiatowych i przez delegowanie komisyi zarządzić dochodzenie na miejscu. W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych„.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę odczytać art. 2. i wstęp.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa
z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniająca postanowienia §. 48. ustawy o Reprezentacyi pow. z dnia 12. Sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto przyjmuje art. II. i wstęp z tytułem ustawy jak został odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz. Proszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje uchwaloną ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu jest przyjętą

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. (**Al. 97.**). Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 97).

P. Langie. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt nie sprzeciwia, proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nad petycyą mieszkańców zakładu zdrojowego Krynicy, żądającą zmiany uchwały sejmowej z dn 24. Sierpnia 1877. oświadczającej się za przeniesieniem siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, przechodzi do porządku dziennego.

II Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby w Krynicy na czas sezonu kąpielowego utworzył stałą expozyturę sądową, z kompetencyą decydowania w sprawach drobiazgowych i przestępstwach jakoteż interweniowania w sprawach niespornych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Wiem z długoletniej praktyki o dobrym i dodatnim zwyczaju Wysokiej Izby, że Wysoka Izba w tego rodzaju przedłożeniach jak obecne zwykle idzie i wotuje za wnioskami odnośnych komisyj. Mimo to jednak, jeżeli pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie, nie czynię tego w nadziei zwycięstwa, chociażbym życzył go sobie usilnie, ale bodaj dlatego, aby odpowiedzieć najwewnętrzniejszemu przekonaniu mojemu, opartemu na pewnej znajomości stosunków miejscowych, jakie w tej sprawie powziąłem.

Idzie o to, aby Sąd powiatowy egzystujący od dawnych lat w miejscowości Krynica, które to miejsce jest zakładem kąpielowym, przenieść do Muszyny. Argumenta, które komisya przytacza na poparcie wniosku, mojem zdaniem zupełnie poważnej krytyki wytrzymać nie mogą.

I tak np. twierdzi komisya: Krynica pozornie wydaje się więcej centralnym punktem powiatu, ale nim nie jest: punktem centralnym jest z pewnością Muszyna leżąca na samej granicy węgierskiej. Dla mnie miejscowość, która jest punktem centralnym, musi leżeć o tyle, o ile w środku, a nie na granicy, a jeżeli leży na granicy, to już to niech służy za dowód, że nie jest to już punkt centralny. Niech nikt, panowie, nie myśli, że jedna lub druga miejscowość, jeśli nie wspaniale, to przynajmniej jako tako jest zabudowana i ta Muszyna ma kilkanaście zaledwie domów z kominami, a reszta są jeszcze liczne chaty. Krynica także o tyle tylko ma lepsze budynki, o ile one należą do zakładu kąpielowego. Komisya dalej powiada: „To jest wola większości gmin, a z tą rachować się trzeba, i zaraz cytuje, że dwanaście gmin oświadczyło się za przeniesieniem Sądu do Muszyny, a jedenaście za pozostawieniem takowego w Krynicy. Prawda, jest większość jednego głosu, jednak zdaje mi się, że to nie jest tak silny argument, któryby aż powodował, aby Sąd z Krynicy do Muszyny przenieść należało, bo jedna gmina to większość trochę śmieszna. Dalej powiada komisya, że są tylko trzy miesiące letnie podczas sezonu kąpielowego w których Sąd ma więcej zajęcia. Rzecz tak się nie ma. Bądź co bądź, sezon kąpielowy w Krynicy trwa nie trzy ale od 4 do 5 miesięcy. Powiada komisya, że budynek, w którym się Sąd mieści i areszta, nie są w dobrym stanie. Przecież Rząd jest właścicielem Krynicy, ale pytam się Panów, czyby to był Rząd,

czy prywatny właściciel, czy będzie ktokolwiek restaurował ubikacye sądowe, jeżeli go się trzyma pod grozą uchwały, że Sąd ztamtąd wyniesiony będzie. Tymczasem, o ile mi wiadomo z dyrekcyi domen i lasów i od Jego Ekscellencyi p. Namiestnika (który bardzo żałuje, że będąc chorym nie mógł przybyć na dzisiejsze posiedzenie, boby nam dał bliższe wyjaśnienia) i zapewne oświadczył, że Dyrekcya gotowa jest zrestaurować ubikacye potrzebne dla Sądu w Krynicy, ale wtedy jak będzie wiedziała, że Sąd tam zostanie, a jak ma dziś przedsiębrać restauracyę, kiedy się obawia, że Sąd ma być przyniesiony do Muszyny. To jest zresztą rzecz wiadoma i ogólnie znana, że tego rodzaju zakłady kąpielowe podnoszą się częściowo i z tych powodów jeśli tam się znajdują siedziby władz możliwych, tym sposobem większy ruch tam się obudza. Także dla publiczności przyjeżdżającej, liczącej parę tysięcy osób, a przyjeżdżającej z rozmaitych stron kraju, ważną jest rzeczą, jeśli jest jakaś władza na miejscu.

Wszak komisya przyznaje, że spraw pisemnych było 27 w ostatnim roku oprócz licznych spraw, które ustnie załatwiono. I na to trzeba uważać, że za przeniesieniem się Sądu i notaryat się przeniesie. Ja twierdzę, że działalność notaryatu w Krynicy najwięcej zasadza się na tem, że tam jest zakład kąpielowy. Tam się odbywa ruch kąpielowy i tam się załatwiają interesa miejscowe bardzo liczne.

Wprawdzie komisya na to wynajduje środek i powiada: „Wzywa się Rząd, aby w Krynicy na czas sezonu kąpielowego utworzył stałą ekspozyturę sądową“.

Ależ my wiemy z praktyki, co znaczą rezolucye i wzywania Rządu, i sądzę, że Wysoka Izba za tą rezolucyą z wiarą w jej skuteczność wotować nie będzie.

Powiemy Rządowi, aby ustanowił ekspozyturę; dobrze — ależ to rzecz pewna, że taka ekspozytura pociągnąć musi koszta za sobą. Trzeba płacić urzędnika, woźnego, pomieszkanie i t. p. I ja bardzo wątpię, aby się tak stało, żeby można spodziewać się utworzenia ekspozytury w okręgu sądowym, w którymby do Sądu w Muszynie tylko 23 gmin należało. Ja po prostu w to nie wierzę. Ze wszystkich argumentów przez komisyą przytoczonych, dla mnie ważnym i poważnym jest tylko jeden, z którym liczyćbym się chciał, ale niestety, nie mogę, a to jest oświadczenie Rady powiatowej Sądeckiej. Otóż Rada powiatowa rzeczywiście oświadczyła się za przeniesieniem Sądu z Krynicy do Muszyny. Dla czego? Nie wiem, bo argumentów sprawozdanie nie cytuje. Przyznaję, że to oświadczenie ma pewną wagę; z drugiej strony nie mogę ignorować oświadczenia Sądu apelacyjnego, nie mogę lekceważyć i tego, że w razie przeniesienia Sądu, potrzeba będzie ośm gmin od tego okręgu sądowego oddzielić i przydzielić do Sącza, wtenczas okręg sądowy Sądecki będzie miał 90 gmin, a Muszyński tylko 23.

Wprawdzie komisya pociesza nas tem, że gdzieś tam w Czechach jest okręg sądowy jeszcze mniejszy, a u nas w Lutowiskach również mały, ale to nie jest żadna pociecha i nie jest to przemawiającym argumentem, aby w rezultacie utworzyć okręg sądowy jeden, który będzie miał 90 gmin, a drugi, który będzie mieć ich tylko 23.

Te uwagi pozwoliłem sobie przedstawić Wysokiej Izbie, opierając się na pewnej znajomości stosunków miejscowych, i na podstawie tych danych mam zaszczyt postawić następujący wniosek:

1. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

2. Sejm cofa swą na dniu 24. Sierpnia 1877. i 1881. powziętą uchwałę i oświadcza się za zatrzymaniem i nadal siedziby Sądu powiatowego w Krynicy.

JW. Marszałek. Poseł Męciński wnosi (czyta):

1. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

2. Sejm cofa swą na dniu 24. Sierpnia 1877. i 1881. powziętą uchwałę i oświadcza się za zatrzymaniem i nadal siedziby Sądu powiatowego w Krynicy.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Romer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Rzeczywiście Panowie, wyjątkową jest rzeczą w tych sprawach, że właśnie ten przedmiot po raz trzeci do Wysokiej Izby wraca, albowiem już dwa razy Wysoki Sejm powziął uchwałę, żeby Sąd powiatowy z Krynicy

przenieść do Muszyny; powziął tę uchwałę w r. 1877. i powtórzył w 1881. r. Otóż jeśli Wysoki Sejm dwa razy powziął tę uchwałę, to mnie się zdaje, że trzeba było wykazać bardzo ważne powody, któreby nas skłonić mogły, aby od dwóch uchwał sejmowych odstąpić.

Otóż w przemówieniu szanownego wnioskodawcy p. Męcińskiego — tych powodów dopatrzeć się nie mogę. Stosunki te są mi dokładnie znane, albowiem mieszkam w powiecie, jestem prezesem Rady powiatowej.

Żeby uniknąć nieporozumienia, powiem za raz, że nie mieszkam wcale w okręgu Sądu krynickiego, ani też, gdyby był przeniesiony do Muszyny, nie mieszkałbym w takowym.

Mieszkam od Muszyny 5 czy 6 mil i nie mam żadnego osobistego interesu. Rada powiatowa zapytana przez Wydział krajowy trzy razy, za każdym razem oświadczyła się jednomyślnie za przeniesieniem Sądu powiatowego do Muszyny. Ostatnim razem, prawda, był jeden głos, który oświadczył się za Krynicą przeciwko 23 głosom, oświadczającym się za Muszyną. I to proszę Panów nie ta sama Rada powiatowa, albowiem pierwszy raz było w r. 1876., drugi w 1880, a trzeci w 1885, zatem trzy Rady, każda osobno obrana, która tę jednogłośną uchwałę powzięła, a powzięła ją na podstawie znajomości stosunków miejscowych.

Już w r. 1877. Wysoki Sejm powziął uchwałę swą na podstawie tego, że wszystkie władze zapytane o to, oświadczyły się za Muszyną.

Gminy zapytane oświadczyły się równą większością głosów, jak i tym razem, za przeniesieniem Sądu do Muszyny. Otóż mnie się zdaje, że są to bardzo ważne powody, dlaczego ta uchwała w r. 1877. powziętą została, a od tego czasu żadna zmiana nie zaszła, którąby mogła spowodować cofnięcie już raz powziętej uchwały. P. Męciński powiada, że Muszyna nie jest punktem środkowym, lecz Krynica. Proszę Panów, gdyby wziąć cyrkiel w rękę, z pewnym wyjątkiem, może być z licznymi wyjątkami, pokazałoby się, że rzeczywiście Krynica jest bardziej centralnym punktem niż Muszyna; ale zważyć trzeba, że jestto okolica górzysta, a w okolicy górzystej decydują drogi o komunikacyi, a właśnie zaręczam, znając stosunki miejscowe dobrze, że niejedna gmina, która ma bliżej do Muszyny, położona jest bliżej Krynicy, bo są tak położone, że muszą odbywać na Muszynę drogę do Krynicy.

W górach zatem mówić o cyrklowem wymierzaniu środka, jest niewłaściwem.

Wszystkie komunikacye dążą do Muszyny. Tak być musi, bo Muszyna leży nad główną rzeką Popradem, odprowadzającą potoki z gór, które zbiegają się ku Muszynie, a nad potokami najłatwiejsza komunikacya. Dla tego można powiedzieć, opierając się na konfiguracyi kraju, że centralnym punktem jest Muszyna, nie zaś Krynica. Dlatego też nie w Krynicy tylko w Muszynie jest miasteczko i było od wieków, bo to jest naturalny rozwój tamtejszych stosunków.

Muszyna ma dziś kolej żelazną, przez co jest ułatwioną komunikacya wielu gmin tak z Muszyną jak i z Sądem obwodowym w Nowym Sączu.

Gminy oświadczyły się większością głosów pierwej w r. 1880., oświadczają się także teraz zatem, żeby Sąd był przeniesiony do Muszyny. Jestto większość 8458 głosów przeciw 6948. Zapewne jestto większość nie bardzo znaczna, ale zawsze większość.

Muszyna była i jest miasteczkiem górskiem, nie zabudowanem wspaniale ale zabudowanem zupełnie przyzwoicie.

Już szanowny sprawozdawca uwzględnił te przyczyny i powiada pod numerem czwartym: „stosunki handlowe.“

Otóż Muszyna jako miasteczko, jest centralnym punktem wszystkich targów miejscowych i tam się odbywają bardzo ożywione jarmarki, jak skonstatowano, co 3 tygodnie a dwa razy w tygodniu targi.

Krynica ma przywilej na targi co tydzień a te odbywają się co 2 tygodnie, bo niema tej potrzeby.

Otóż te handlowe stosunki przemawiają za tem, że Muszyna jest takim centralnym punktem tamtejszego okręgu.

Co do tego, że 8 gmin odpadnie do okręgu Nowego Sącza, to właśnie dla tych gmin jest pożądanem i wszystkie te gminy pragną tego, żeby były odłączone od Sądu powiatowego w Krynicy i przydzielone do Nowego-Sącza.

Jeżeli się mamy kierować tem, co dla

ludności jest dogodnem, to właśnie dogodnem jest to, czego one pragną, tj. odłączenie od Krynicy, bo mają bliżej do Sącza jak do Krynicy.

Na każdy wypadek pragną przyłączenia do Nowego-Sącza, gdzie mają Starostwo i ściąg wszystkich interesów.

Oczywista rzecz, że tak Rada powiatowa jak i Wysoki Sejm musiał mieć na względzie życzenia ludności miejscowej i dlatego przy układaniu okręgów sądowych nie powodowano się dogodnością Sądów, tylko dogodnością ludności.

Co do tego, jakoby Krynica miała podczas sezonu kąpielowego dużo spraw do załatwienia, nie jest to słuszne zapatrywanie, bo dochodzenia wykazały, że w ciągu letnich kwartałów jest o 2% więcej spraw jak w każdym innym.

Pokazuje się zatem, że w lecie, w ciągu sezonu, jest bardzo mały przybytek tych spraw.

Jeżeli zaś mówiono, że tam są sprawy ustne, które się nie wciągają do wykazów, to ja wiem od tamtejszego sędziego powiatowego, że strony nieraz pytają się o rzeczy, które do Sądu nie należą i właśnie z tego powodu, z powodu chodzenia gości nie znających stosunków, którzy się pytają o rzeczy, które tam wcale nie należą, mają urzędnicy sądowi wiele czasu zajętego.

To także nie przemawia za tem, żeby w Krynicy jako w zakładzie był Sąd. Proszę Panów wziąć na uwagę, że w żadnym zakładzie innym sądu nie ma. Nawet jest niedaleko od Krynicy o kilka mil Szczawnica, gdzie jest większa frekwencya gości kąpielowych, a nikt nie żąda żeby przenieść Sąd powiatowy z Krościenka do Szczawnicy.

Dla znaczenia Krynicy jako takiej, Sądu wcale tam nie trzeba, bo miejsce kąpielowe stoi na swej sławie, na swoich wodach leczniczych — nie na tej okoliczności, czy jest Sąd czy go nie ma. Mam dobre wyobrażenie o przyszłości Krynicy, ale nie uważam wcale, żeby do tego był Sąd na miejscu potrzebny.

Zresztą moi Panowie, jeżeli dla miejsca kąpielowego ma być potrzebnym Sąd, to proszę zważyć, że w tym samym okręgu z drugiej strony jest również bardzo uczęszczane miejsce kąpielowe Żegiestów. Otóż jeżeli my uwzględnimy, że trzeba, żeby w Krynicy był Sąd, to trzeba go dać dla Żegiestowa. Jeżeli Sąd przeniesiemy do Muszyny, to się zbliży Sąd do Żegiestowa, bo Żegiestów jest połączony z Muszyną koleją żelazną i będzie mógł łatwiej z niego korzystać.

Z tego względu jest Muszyna centralnym punktem, o którym bardzo wyczerpująco zrobione sprawozdanie komisyi mówi. Że notaryusz się przeniesie do Muszyny — to prawda — ale kto ma sprawę w kąpielach wyjątkowo, ten będzie musiał te 7 czy 8 kilometrów do Muszyny jechać— prawda — ale odległość jest tak drobną, że na to zwracać uwagi nie można

Dlatego proszę Panów, ja znając dokładnie miejscowe stosunki, muszę poprzeć wniosek Wydziału krajowego i komisyi i proszę, żebyście od uchwał już dwa razy powziętych na podstawie dokładnych dochodzeń, na podstawie wniosków Rady powiatowej i Wydziału krajowego, niezechcieli bez dostatecznych powodów odstępować.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Gdyby w sprawie przeniesienia Sądu z Krynicy do Muszyny chodziło jedynie o interes lokalny tej lub owej miejscowości, nie zabierałbym wcale głosu. Stosunki tamtejsze nie są mi dostatecznie znane, znam je tylko ze sprawozdań, które mam przed sobą. Zostawiłbym przeto obronę tych interesów lokalnych bliższym i bardziej odemnie powołanym, jednak nabrałem przekonania właśnie ze sprawozdań Wydziału krajowego i komisyi, że tutaj nie chodzi o interes lokalny wyłącznie, że to jest rzecz ważniejsza i sprawa ogólnego krajowego interesu w grze, że tu chodzi o rzecz, która może wywrzeć wpływ na przyszły rozwój Krynicy.

Szanownego mowcę, który przedemną przemawiał, zadziwia, że sprawa ta po raz trzeci przychodzi do Wysokiej Izby. Proszę Panów, jeżeli ona tu przychodzi, to dzieje się to na wyraźną wolę Wysokiego Sejmu. Wszakże już w przeszłym roku Wysoki Sejm z powodu wniesionych tu petycyj polecił Wydziałowi krajowemu ponowne zbadanie tej sprawy i przedłożenie sprawozdania; uznał więc Sejm tem samem, że mogą się okazać po bliższem rozpoznaniu rzeczy, także stosunki, które mogą wpłynąć na zmianę uchwały przez Wysoki Sejm powziętej.

Jeżeli się tu odwołują po kilkakroć na powzięte po dwakroć w tej sprawie uchwały to ja

pozwolę sobie przypomnieć że gdy ta sprawa po raz pierwszy była w r. 1877. traktowana, stał Sejm, formalnie biorąc, w obec takiego stanu rzeczy, że wszystkie czynniki do informowania Sejmu powołane, przemawiały za przeniesieniem Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Teraz powiadają, stosunki się nie zmieniły. Przepraszam — zmieniły się o tyle, że w tej chwili mamy silną remonstracyę ze strony mieszkańców, ze strony zarządu zdrojowego, jednozgodną opinię władz sądowych, które przemawiają przeciwko przeniesieniu. Prócz tego proszę Panów, jakież to są te stosunki i względy, które pierwotnie spowodowały uchwałę Sejmu w r. 1877?

Streszcza je Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu w sposób następujący:

Pierwszym powodem było niedogodne pomieszczenie biór, drugim, brak podczas zimowych miesięcy wszelkiego ruchu handlowego i po trzecie, brak domów zajezdnych.

Wydział krajowy powiada, że te stosunki nie uległy żadnej zmianie. Ale Wydział krajowy nie przytacza uzasadnienia dla swoich twierdzeń i pod punktami 1., 2., 3., 4. i 5. na potwierdzenie tego z góry powiedzianego założenia nie znajdujemy ani słówka, a pod ustępem 6. oświadcza się za Krynicą sędzia powiatowy; zaś pod ustępem 7mym zarząd zdrojowy oświadcza, że od 8miu lat ciągle zakład wzrasta, że zajazd publiczny się buduje, że stosunki handlowe się wzmogły, następnie zaś wyższy Sąd krajowy powiada: „Dyrekcya domen i lasów, aby zatrzymać Sąd powiatowy w Krynicy, gotową jest pobudować w tej miejscowości własnym kosztem nowe pomieszczenie dla aresztantów. Więc co do tych wszystkich trzech przez Wydział krajowy w sprawozdaniu przytoczonych powodów, które spowodowały uchwałę Sejmu, zaszła zmiana, a mimo to przychodzi Wydział krajowy do konkluzyi: przenieść Sąd powiatowy z Krynicy do Muszyny. Czuł też Wydział krajowy niedostateczność takiej argumentacyi, bo odchodząc wprost od poprzedniego założenia, przeskakuje na zupełnie inną podstawę i powiada: tu trzeba ocenić z jednej strony interes zakładu zdrojowego, z drugiej strony interes większości mieszkańców.

Zatem proszę Panów ciągle znajdujemy a to tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i w sprawozdaniu komisyi przeciwstawienia tych dwóch sprzecznych niby interesów, a to interesu zakładu zdrojowego z jednej, a interesu większości mieszkańców z drugiej strony. Na tem stanowisku proszę Panów stoi i komisya— komisya oprócz tego jedynego względu, jak zapowiada, chce ogólny przegląd całych stosunków wziąć pod uwagę i zaczyna, porządkiem idąc, od konfiguracyi terenu.

O tej konfiguracyi terenu była już mowa i rzecz dziwna, komisya powiada: centralnym punktem jest na pozór Krynica a jeszcze centralniejszym jest Muszyna. (Wesołość.) Tak czytam wydrukowane. Proszę! Jakim sposobem komisya przychodzi do uzasadnienia tego twierdzenia? Przychodzi w ten sposób do tego uzasadnienia: Trzydzieści jeden gmin składa okręg, jeżeli przypuścimy, że ośm wyłączymy z tego okręgu, w takim razie pokaże się, że dwanaście gmin jest bliżej do Muszyny położonych a dziesięć bliżej do Krynicy.

Proszę Panów! Na podstawie takiego rozumowania, jeżeli przypuścimy, że coś zrobimy, to się pokaże to a to, możnaby wszystko udowodnić; przypuściwszy bowiem, że i tych 10 gmin odłączymy, to się pokaże, że wszystkie gminy są bliżej Muszyny. O tych 8miu gminach za chwilkę jeszcze pomówimy.

W ten sam sposób oblicza komisya i wolę większości. Powiadają: większość żąda przeniesienia Sądu. Jakimże sposobem przyszło się do tej większości? Otóż tych 8 gmin, któreby mogły być odłączone, usuwa się i nie liczy się ludności tychże. Z pozostałej ludności policza się 12 gmin za Muszyną, 10 przeciwko Muszynie i w ten sposób przychodzi komisya do obliczenia większości. Nie będę mówił, czy zachodzi rzeczywiście różnica godna uwzględnienia między miasteczkiem takiem jak jest Muszyna a wsią taką jak Krynica; niewątpliwie mało kto w tej Wysokiej Izbie nie zna Krynicy i Muszyny i pytam się, czy dostrzegł kto tę różnicę między Krynicą, o której powiada komisya, że jest niczem innem jak tylko wsią — a takiem miasteczkiem jakiem jest Muszyna.

Dalej jest mowa o stosunkach handlowych i podniesiono, że w Muszynie odbywają się targi dwa razy w tygodniu, a w Krynicy, która ma wprawdzie dozwolone targi tygodniowe, odbywa się tylko jeden targ na dwa tygodnie.

Nie jestem fachowym i nie będę orzekał, wiele targów powinno się odbywać w tej miejscowości, w której ma być ustanowionym Sąd powiatowy, ale nie wiem jak można dojść do tej

konkluzyi, do jakiej doszła komisya twierdząc, że miejscowość, w której odbywają się targi co dwa tygodnie, jest co do handlu martwą miejscowością. Czyli to jest w dzisiejszych stosunkach wielkiem dobrodziejstwem, czy nie jest wielkiem dobrodziejstwem, jeżeli gdzieś nad miarę i bez potrzeby koniecznej targi się odbywają, nie wiem, owszem wątpię, i jeżeli komisya sądzi, iż w tem jest oszczędność, jeżeli ludność udaje się równocześnie na termin sądowy i przy tej sposobności interes handlowy załatwi, to na to powiem, że nie zawsze termin sądowy zbiega się z dniem targowym — nasza ludność wiejska zresztą czuje zawsze pociąg do częstego jeżdżenia na targi i nie będzie się oglądała na to, czyli termin sądowy zbiega się z dniem targowym, czyli też nie. Jeżeliby się tu rozchodziło istotnie o względy oszczędności, to przy innej sposobności należałoby się raczej postarać o to, ażeby dnie targowe, tak liczne dzisiaj w Muszynie, zostały umniejszone.

Ostatnim względem przez komisyą podniesionym, jest wzgląd stosowności odłączenia ośmiu gmin od Krynicy a względnie Muszyny i przyłączenie ich do Nowego Sącza.

Proszę Panów! Komisya sama powiada w swem sprawozdaniu, że tego rodzaju wyłączanie gmin z jednego a przydzielenie do okręgu drugiego i powiększanie terytoryum sądowego okręgu bez koniecznej potrzeby unikanem być winno; wypowiedziawszy to jednak zwalcza jednym zamachem argumentowanie wyższego Sądu krajowego krakowskiego, który także sprzeciwia się temu przeniesieniu t. j. tej nieproporcyi w organizacyi okręgów sądowych a zapominając o tem, co poprzednio powiedziała, argumentuje w ten sposób: cóż to znaczy za wielki Sąd? Sąd jest za wielki, gdy ma agend za dużo, pomnóżmy mu siły, a będzie przywróconą harmonia i Sąd nie będzie duży.

Sąd krajowy wyższy powiada, że Sąd Sądecki się powiększy, a Sąd Muszyński byłby w tym razie za mały. Na to komisya prawnicza powiada, że są i mniejsze Sądy w Galicyi czyż to zresztą co złego, jeżeli Sąd nie będzie pracą zbytnio przeciążony?

Zapewne, życzyćby sobie należało, ażeby liczba okręgów sądowych była powiększoną i ażeby i potrzebom ludności pod względem szybszego wymiaru sprawiedliwości stało się zadość i przeciążone nadmiarem urzęda sądowe doznały ulgi, niezależnie od tego jednak trzeba uznać, że nie jest to prawidłowy układ, jeżeli jeden okręg sądowy będzie miał 50.000 a drugi 15.000 głów, jeżeli jeden urzędnik będzie miał bardzo wiele wolnego od pracy czasu, a drugi będzie nią zbytnio przeciążonym.

Moi panowie! tu przedewszystkiem należy mojem zdaniem wziąć na uwagę jedyny wzgląd, który komisya prawnicza podnosi, t. j. wzgląd na interes zdrojowiska. Już pod względem ekonomicznym nie ulega wątpliwości, że zdrojowiska są skarbem krajowym. Nie potrzebuję tu panom przypominać, ile to starań gdzie indziej dokładają w tym celu, aby takie zdrojowiska krajowe, które się przyczyniają do podniesienia dobrobytu okolicy całej, podnieść. Komisya prawnicza podnosi, że na rozwój zdrojowiska istnienie Sądu wcale nie wpływa, ale w takiej miejscowości jak Krynica, gdzie jest tak szczupły zasób inteligencyi, owych kilku urzędników, którzy dochody swoje tam spożywają, wpływa na dobrobyt i zamożność mieszkańców a usunięcie ich niewątpliwie dotkliwie Krynicy uczuć się da. Od zamożności miejscowej inteligencyi zależy także ulepszenie tej miejscowości i wyższy komfort, który sprowadza gości. Liczniejsza frekwencya zakładu tworzy ze zdrowiska ten cenny skarb i ten czynnik ekonomiczny, który się przyczynić może do podniesienia dobrobytu całej okolicy. Pozostawienie Sądu w Krynicy nie jest więc tylko rzeczą reklamy dla Krynicy, jakto się komisya zdaniem mojem niefortunnie wyraża, lecz owszem rzeczą realnej korzyści — a przeniesienie rzeczywistym uszczerbkiem, jakibyśmy Krynicy wyrządzili. Jeszcze jedna uwaga. Czy można i należy odłączać interes zdrojowiska od interesu całej okolicy.

Jeśli prawdą jest, o czem chyba nikt nie wątpi, że zdrojowisko jest cennym skarbem dla całego kraju — to przedewszystkiem jest ono tym skarbem dla okolicy. Jego to bowiem dobroczynny wpływ podnosi oświatę i zamożność w szerokiem naokoło siebie promieniu.

Jeżeli kto zatem, to okolica może być bardzo interesowana w tem, aby miejscowość, która ma zdrojowisko, podnosiła się pod względem dobrobytu, a przeto i na przyszłość skutecznie i dobroczynnie oddziaływała na całą okolicę. Zdaniem więc mojem nikt nie działa ani w interesie Muszyny ani jej okolicy, ten kto żąda przeniesienia ztamtąd siedziby Sądu a przez to stara

się choćby tylko o pomniejszenie źródeł dochodów Krynicy. Z tych względów oświadczam, że będę głosował za wnioskiem p. Męcińskiego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Po uwagach wypowiedzianych przez posłów Męcińskiego i Onyszkiewicza, kilka tylko słów chcę dodać w poparciu wniosku posła Męcińskiego, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi prawniczej. Sama ta komisya poczytuje przeniesienie Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny za pożądane tylko w razie, jeżeli w Krynicy utworzy Rząd na czas kąpielowy ekspozyturę sądową i jeżeli kilka oddalonych od Muszyny gmin Rząd odłączy od Sądu Muszyńskiego a przyłączy do Sądu w Nowym Sączu. A czyż szanowna komisya prawnicza ma gwarancyę, że gdy główne jej żądanie, t. j. przeniesienie Sądu do Muszyny, będzie wykonane, zostaną także spełnione równocześnie te dwa drugie żądania, od których spełnienia zawisła, zdaniem samejże komisyi, użyteczność przeniesienia Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny? Nie tylko tej gwarancyi nie ma, ale nawet bardzo prawdopodobnym jest wprost przeciwny wypadek, t. j. że gdy Sąd powiatowy przeniesiony zostanie z Krynicy do Muszyny, nie będzie wcale utworzona ekspozytura sądowa w Krynicy, ani nie będzie odłączonych owych 8 gmin od Sądu Muszyńskiego. Bo czyż w okręgu sądowym tak małym jak jest Krynicki, a będzie Muszyński, z 20 gmin złożony, ma Rząd oprócz Sądu okręgowego tworzyć jeszcze ekspozyturę sądową? i czyż od okręgu dzisiaj już małego zechce jeszcze oddzielać gmin ośm? Przeto w tym bardzo prawdopodobnym wypadku, że główne żądanie komisyi zostanie uwzględnionem, a dwa drugie żądania nie zostaną wykonane, wówczas przeniesienie Sądu do Muszyny będzie szkodliwem, według zdania samejże komisyi prawniczej.

Szanowny poseł Romer a zarazem prezes Rady powiatowej sandeckiej sądzi, że pozostawienie Sądu w Krynicy, a przeto szybki wymiar tam sprawiedliwości, w niczem się nie przyczynia do podniesienia miejsca kąpielowego; jeżeli to zdanie swego prezesa podziela Rada powiatowa, w takim razie nie dziwię się jej opinii, oświadczającej się za wyniesieniem Sądu z Krynicy. Ale ja mam przekonanie inne, i sądzę, że szybki wymiar sprawiedliwości na miejscu przyczynia się do podniesienia miejsca kąpielowego, i jest tam potrzebnym bardzo, szczególniej w Krynicy, gdzie nie ma prawie żadnej innej władzy miejscowej.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Stosunki miejscowe w Krynicy i jej okolicy znam dość dobrze. Krynica leży więcej w środku okręgu sądowego niż Muszyna, a nadto jest połączona z tą okolicą dobremi drogami. Także z Muszyną odległą o milkę od Krynicy, łączy Krynicę dobra droga bita, na której utrzymanie oprócz miejscowych funduszów, uchwala Sejm corocznie zasiłek 400 zł., więc ci, którzy chodzą do Muszyny, mają także bardzo dobrą drogę ztamtąd do Krynicy.

Powtarzam raz jeszcze, że sama komisya prawnicza uznaje, iż tylko wówczas przeniesienie Sądu z Krynicy do Muszyny będzie usprawiedliwione, jeżeli 8 gmin oddalonych od Muszyny, odłączy Rząd od okręgu sądowego Muszyńskiego i jeżeli utworzy w Krynicy na czas kąpielowy ekspozyturę sądową. Ale czyż szanowna komisya mniema, że okręg z 20 gmin złożony zmiejszy Rząd jeszcze, i dla tak małego okręgu ustanowi oprócz Sądu jeszcze ekspozyturę sądową? Mniemam, że tego na seryo przypuszczać nie można.

Z powyższych więc powodów, popieram wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi prawniczej.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Zapisał się p. Męciński i ma głos.

P. hr. Męciński. Parę słów tylko chcę jeszcze powiedzieć, bo niektórych argumentów, które w czasie późniejszej dyskusyi zostały podniesione, nie mogę pozostawić bez odpowiedzi.

Otóż chcę skonstatować, że do Krynicy z Nowego-Sącza prowadzi droga powiatowa, a do Muszyny z Krynicy droga funduszem krajowym hojnie subwencyonowana i utrzymywana i obie są w dobrym stanie. Że w Muszynie jest stacya kolei żelaznej, to nie jest argumentem żadnym, bo do Muszyny, jeźli by tam był Sąd,

udawać się będą tylko najbliżsi mieszkańcy kilku gmin okolicznych i nikt z nich do Muszyny koleją jechać nie będzie. Widziałem tam i targi, ale na nie przeważnie przychodzą piechotą ubodzy górale, którzy tę okolicę zamieszkują — proszę mi zresztą wskazać, z którejto stacyi będą oni koleją dojeżdżać do Muszyny?

Powiedziano tu także, że nie jestto warunkiem dla rozwoju zakładu kąpielowego koniecznym, aby tam Sąd ustanowić, prawda; ależ pytam się, jeżeli już jest od lat tylu, czyż należy go ztamtąd przenosić bez dostatecznych powodów?

Mówiono o Szczawnicy, że i tam Sądu niema, ale o kilka kilometrów jest Sąd w Krościenku, tego oponenci nie konstatują.

Mogę się powołać także na zakłady kąpielowe za granicą i tam także zwykle czynione są starania, aby jakieś Władze, czy rządowe czy sądowe lub centralne miały swoją siedzibę w takich zakładach.

Gdyby Sądu w Krynicy nie było, rozumiałbym, że możnaby nie koniecznie obstawać za utworzeniem go tamże — ale jeźli już jest od lat tylu — nie należy go wynosić. Chociaż nawet i przy tworzeniu takowego na nowo, moim zdaniem, z wyżwymienionych powodów Krynicy przed Muszyną należy się pierwszeństwo.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski. Do odparcia argumentów przez szanownych mowców naprowadzonych przeciw wnioskom komisyi, nie wiele będę miał do powiedzenia wobec tego, że szanowny p. Romer znając dokładnie tak sprawę tę jak i lokalne stosunki, zdaniem mojem, argumenta przeciw komisyi prawniczej naprowadzone już odparł. Muszę tylko argumenta naprowadzone przez szanownego p. Chrzanowskiego wziąć pod rozbiór i tymże się sprzeciwić.

Zarzucił p. Chrzanowski, że w takim razie tylko przeniesienie Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny byłby stosownem, jeżeliby ośm gmin było równocześnie przeniesionych ze Sądu powiatowego w Krynicy do Sądu w Nowym Sączu, podczas gdy Sejm niema gwarancyi, czy, jeżeli Sąd będzie przeniesionym z Krynicy do Muszyny, tych 8 gmin będzie odłączonych od Sądu w Krynicy i przeniesionych do Sądu w Nowym Sączu. Otóż zdaje mi się, że co do tego możemy być spokojni, ponieważ nieodłączenie tych gmin w razie przeniesienia Sądu do Muszyny, byłoby takiem monstrum, jakiego Ministerstwo sprawiedliwości ani też żadna inna Władza z pewnością by się nie dopuściła, — byłoby to tak rażącą niesprawiedliwością dla znacznej części ludności, że o nią nikt Władz rządowych posądzić nawet nie może.

Czy ekspozytura w Krynicy będzie urządzoną a mianowicie z powodu kosztów, to wątpliwość, jaką tu podniósł p. Chrzanowski, powinnaby być usuniętą wobec tego, że Ministerstwo sprawiedliwości będzie miało sposobność ekspozyturę na sezon kąpielowy oddzielić od Sądu w Muszynie. Sąd Muszyński będzie umniejszony o 8 gmin tak, że snadnie bez jednego funkcyonaryusza sądowego na czas pewien, to jest na sezon kąpielowy obejść się i do Krynicy go wysłać będzie mógł.

Tyle co do zarzutów p. Chrzanowskiego. Co do zarzutów wniesionych przez innych mowców, to odpowiem przedewszystkiem, że ja, który stoję jako referent komisyi i wnioski jej opracowałem, nim się dokładnie ze sprawą tą poznałem, sam byłem za pozostawieniem Sądu w Krynicy; potem, gdy mi akta zostały przydzielone, gdy się rozpatrzyłem w tej sprawie, zmieniłem moje wyobrażenie o niej, i oświadczyłem się za przeniesieniem Sądu do Muszyny; tego zaś ostatecznego najsilniejszego przekonania, że rezolucya taka, jaką komisya proponuje, jest w rzeczy samej uzasadnioną, nabrałem właśnie, wysłuchawszy głosów posłów przeciw rezolucyi komisyi prawniczej przemawiających.

Wysoka Izba zauważyła zapewne, że system, którego pp. mowcy przeciw rezolucyi komisyi przemawiający się trzymali, jest dwojaki.

Najprzód krytykowali argumenta przemawiające za przeniesieniem do Muszyny, a powtóre stawiali argumenta, które przemawiają za pozostawieniem Sądu w Krynicy. Co przemawia za przeniesieniem Sądu do Muszyny, zdaje mi się, że na to odpowiedź p. Romera była wyczerpującą i rzecz stanowczo wyjaśniającą. Czy jednak argumenta, które naprowadzono za pozostawieniem Sądu w Krynicy, były trafne, to ja o tem pozwolę sobie powątpiewać.

Komisya prawnicza stawiając tę rezolucyę, starała się mieć na uwadze swej interes wymiaru sprawiedliwości i uważała, że wymiar

sprawiedliwości - tylko wtedy będzie najlepszym, najłatwiejszym do osiągnięcia, najszybszym i najskuteczniejszym, jeżeli będzie wykonywany w sposób przez komisyę proponowany.

Jeżeli więc takim argumentem komisya się powodowała, to życzyćby należało, ażeby rezolucya ta została uchwaloną, gdyż i miejsce, w którem ten wymiar sprawiedliwości odbywać się będzie, odpowiada temu i dla większości okręgu sądowego to miejsce otaczającego najdogodniejsze.

Że miejscowość Muszyna jest dla okręgu sądowego najdogodniejszą, za tem przemawia konfiguracya powiatu. którą objaśnił p. Romer; że jest najdogodniejszą dla znacznej części ludności i dla przyjeżdżających, za tem przemawia objawiona wola ludności. Za tem przemawia i ten wzgląd, że Sąd w Krynicy zarzuconym jest podczas sezonu kąpielowego mnóstwem zapytań, nagabywanym jest ze strony gości kąpielowych do Krynicy przybywających, a wskutek tego w załatwieniu zwykłych czynności swoich, stanowiących właściwy wymiar sprawiedliwości, jest przeszkodzony.

W skutek tych wszystkich powodów rzeczowych, ściśle do wymiaru sprawiedliwości się odnoszących, wydawało się komisyi prawniczej najwłaściwszem usunąć Sąd powiatowy z Krynicy, a przenieść go do Muszyny; pp. mowcy zaś przemawiający przeciwko przeniesieniu, użyli tego argumentu, że przeciw przeniesieniu przemawia interes zdrojowiska. Mnie się zdaje, że interes sprawiedliwości a interes zdrojowiska są zupełnie odrębne, i interesu wymiaru sprawiedliwości dla interesu zdrojowiska w żaden sposób poświęcić nie można. Niech każdy interes dąży do swego celu. Niech wymiar sprawiedliwości chodzi temi drogami, które go najskuteczniej do celu doprowadzić mogą, a zdrojowiska niech się starają o swój rozwój takiemi drogami, jakie z natury ich są właściwe, niech się starają, ażeby dostarczały gościom wszystkich potrzebnych wygód, wszystkiego tego, czego żąda gość kąpielowy w czasie sezonu, a z pewnością gość ten nie będzie się pytać, czy w tej miejscowości jest Sąd lub nie.

Komisya prawnicza uwzględniła więc przedewszystkiem interes sprawiedliwości nie zaś interes zdrojowiska. Jednakże komisya nie chciała interesu zdrojowiska nadwerężyć, i miała wzgląd i na to, żeby najpierwsze zdrojowisko w kraju przez przeniesienie Sądu nie ucierpiało, ażeby publiczność, która tam przyjeżdża, przyzwyczajona, że znajdzie funkcyonaryusza sądowego, gotowego na każde zawołanie interweniować, braku tego nie uczuła, i temu też względowi komisya zapobiegła przez to, że postawiła w rezolucyi drugie żądanie, ażeby utworzono ekspozyturę sądową w Krynicy.

Tym tedy sposobem i interes zdrojowiska będzie poszanowanym i interes ogólny wymiaru sprawiedliwości na przeniesieniu z pewnością zyska.

Podniesiono wątpliwość, czy rezolucya druga żądająca ekspozytury zostanie uwzględnioną. Szanowni Panowie! ostatecznie wola Sejmu w sprawach tych nie rozstrzyga, każda ustawa czy rezolucya skutek dopiero wtedy przynieść będzie mogła, jeżeli przejdzie dalszą drogę — która do prawomocności jej jest potrzebną. Z góry jednak nie uchwalać ustawy dlatego, że trafićby się mogło, że ona sankcyi nie dostanie, toby było niestosownem. Starać się powinniśmy o jaknajlepsze ustawy i rezolucye, a resztę pozostawić dalszym czynnikom powołanym. Z tych zatem powodów obstaję przy wnioskach komisyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Co do przeniesienia Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny są dwa wnioski:

Jeden komisyi prawniczej, który brzmi: (czyta):

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nad petycyą mieszkańców zakładu zdrojowego Krynicy, żądającą zmiany uchwały sejmowej z dnia 24. Sierpnia 1877. oświadczającej się za przeniesieniem siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, przechodzi do porządku dziennego.

II. Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby w Krynicy na czas sezonu kąpielowego utworzył stałą expozyturę sądową, z kompetencyą decydowania w sprawach drobiazgowych i przestępstwach jakoteż interweniowania w sprawach niespornych.

A drugi posła Męcińskiego:

„Sejm przechodzi nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego“.

Ten wniosek podam najpierw pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Męciń-

skiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do głosowania nad drugim wnioskiem posła Męcińskiego, który brzmi:

„Sejm cofa swą na dniu 24. Sierpnia 1877. i 1881. r. powziętą uchwałę i oświadcza się za zatrzymaniem i nadal siedziby Sądu powiatowego w Krynicy".

(Głosy: Prosimy o próbę przeciwną).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stan. hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stan. hr. Badeni. Ja zwracam uwagę Panów, że wniosek o próbę przeciwną przychodzi trochę za późno, ponieważ już ks. Wice-Marszałek przystąpił do głosowania nad drugim wnioskiem posła Męcińskiego; a gdy skonstatował, że za pierwszym wnioskiem p. Męcińskiego jest większość, nie został podniesiony żaden zarzut.

P. Waygart. Stawiam wniosek imiennego głosowania nad drugim wnioskiem p. Męcińskiego. (Głosy: Oho!)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera wniosek imiennego głosowania, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Niema 30 głosów, wniosek więc upadł.

Przystępujemy więc do głosowania nad drugim ustępem wniosku p. Męcińskiego. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest tylko 33 głosów.

(Głosy: Prosimy o próbę przeciwną).

Kto się sprzeciwia temu wnioskowi, zechce wstać. (Większość). Więc wniosek upadł. (gwar).

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Bukaczowcach (drugie czytanie). (**Al. 98.**)

Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 98.)

Głosy: Wnosimy uwolnienie od czytania.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. (Nr. 59 Dz. u. p.) i ustawy z dnia 26. Kwietnia 1873. (Nr. 62 Dz. u. p.) objawia c. k. Rządowi opinię, iż pożądanem jest, aby dla dogodności mieszkańców c. k. Starostwa Rohatyńskiego przy wymiarze sprawiedliwości utworzony został trzeci c. k. Sąd powiatowy w obrębie tegoż Starostwa.

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał, która miejscowość Starostwa Rohatyńskiego nadaje się najbardziej na siedzibę trzeciego Sądu powiatowego w okręgu tegoż Starostwa i które gminy do okręgu nowego Sądu przydzieliby należało — i z tego sprawę na najbliższej sesyi sejmowej zdał.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskami komisyi.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. (Nr. 59 Dz. u. p.) i ustawy z dnia 26. Kwietnia 1873. (Nr. 62 Dz. u. p.) objawia c. k. Rządowi opinię, iż pożądanem jest, aby dla dogodności mieszkańców c. k. Starostwa Rohatyńskiego przy wymiarze sprawiedliwości utworzony został trzeci c. k. Sąd powiatowy w obrębie tegoż Starostwa.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał, która miejscowość Starostwa Rohatyńskiego nadaje się najbardziej na siedzibę trzeciego Sądu powiatowego w okręgu tegoż Starostwa i które gminy do okręgu nowego Sądu przydzieliby należało — i z tego sprawę na najbliższej sesyi sejmowej zdał.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje II. ustęp wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze. **(Al. 99.)** (Drugie czytanie.)

Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 99.)

(Głosy: uwolnić sprawozdawcę od czytania.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. Listopada b. r. L. 54 480 w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze przyjmuje się do wiadomości.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli na mocy statutu, potwierdzonego przez c. k. Rząd, zawiąże się Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze i firma tego Towarzystwa w myśl przepisów handlowych zostanie zarejestrowaną, wypłacić Towarzystwu temu, w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 13 Października 1884., jednorazową subwencyę w wysokości 3.000 zł.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi złożył sprawozdanie o dalszym przebiegu tej sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Uchwałą z 13. Października 1884. upoważnił Wysoki Sejm Wydział krajowy do wypłacenia pp. Słoneckiemu i Nawarskiemu subwencyi w kwocie 3.000 zł. pod pewnymi warunkami. Wydział krajowy nie zrealizował jednak tej subwencyi. Natomiast reskryptem z dnia 20 Maja t. r. dał przyrzeczenie pp. Słoneckiemu i Nawarskiemu, że gdyby zdołali doprowadzić do skutku zawiązanie i prawne ukonstytuowanie Towarzystwa większego, któreby dawało dostateczną rękojmię, że potrafi odpowiedzieć interesom kraju, wypłaci im subwencyą 3.000 zł.

Widzę ze sprawozdania komisyi i przedłożonych przez nią wniosków, że w ogóle komisya podjęła myśli Wydziału krajowego w tej sprawie, jednak z pewnemi zmianami. Podczas bowiem, gdy Wydział krajowy wydał przyrzeczenie wypłacenia tej sumy pp. Słoneckiemu i Nawarskiemu, komisya natomiast proponuje, ażeby przyrzeczenie to wydanem zostało całemu Towarzystwu. Zwrócić tu muszę uwagę Wysokiego Sejmu, że gdyby Sejm przyjął propozycyę komisyi, istniałyby właściwie dwa przyrzeczenia, jedno przyrzeczenie prawomocne Wydziału krajowego, fundusz krajowy obowiązujące, które Wydział dał pp. Słoneckiemu i Nawarskiemu; drugie zaś według propozycyi komisyi — jeżeli będzie uchwalone przez Wysoki Sejm — przyrzeczenie wypłacenia takiej samej sumy Towarzystwu. Mniemam, że nie było intencyą komisyi, aby dwie subwencye po 3.000 zł. wypłacone zostały, zatem sądzę, że dla uniknienia niepotrzebnych pretensyj i komplikacyj wypada skonformować uchwałę Sejmu do przyrzeczenia tego, które wydanem zostało przez Wydział krajowy, ażeby przeto uchwała nie opiewała na imię Towarzystwa, tylko na rzecz pp. Słoneckiego i Nawarskiego. Wydział krajowy dając im właśnie to przyrzeczenie, chciał im udzielić niejako premium za usługi i usiłowania podjęte w celu doprowadzenia do skutku trwałego przedsiębiorstwa.

Następnie Wydział krajowy w przyrzeczeniu swojem postawił warunek, że spółka już będzie prawnie ukonstytuowaną. Komisya gospodarstwa krajowego, nie wiem dlaczego, znowu i w tem odstępuje od wyrażenia użytego przez Wydział krajowy, które miało swoje przyczyny, albowiem w §. 12. statutu Towarzystwa zatwierdzonego przez Rząd, zawarte jest postanowienie, że Towarzystwo dopiero wtedy ma być uważane za ukonstytuowane, gdy pierwsze wpłaty na akcye będą uiszczone. Mniemam, że intencyą równie komisyi jak Wydziału krajowego było, ażeby subwencya wypłaconą była wtedy, gdy już będzie pewna gwarancya, że żegluga istnieć będzie, nie zaś, aby subwencya była wypłaconą, chociażby żegluga jak dotąd nie była tak i w przyszłości być nie miała.

Wprawdzie art. 210. kodeksu handlowego stanowi, że dla zarejestrowania spółki musi być wykazany kapitał akcyjny, lecz doświadczenie nas poucza, że wykazanie kapitału takiego bywa niekiedy iluzoryczne, że bywają wykazywane walory fikcyjne, wcale wątpliwej wartości itp. Zaś §. 12. statutu potwierdzonego przez Rząd,

stanowi wyraźnie, że wtenczas dopiero Towarzystwo ma być uważane za ukonstytuowane, gdy pierwsza wpłata na akcye nastąpi i sądzę, że nikt z nas wątpić nie będzie, że istotnie wtenczas dopiero będzie gwarancya, iż żegluga istnieć będzie. Zresztą nie widzę powodu, dla którego należałoby odstąpić od wyrażenia Wydziału krajowego, mającego swoje przyczyny, od wyrażenia, które w każdym razie rzecz ściślej określa a bezpieczeństwo większe dla zrealizowania rzeczy samej przedstawia. Dlatego myślę, iż będzie rzeczą pożądaną, aby uchwała Sejmu skonformowaną była do przyrzeczenia prawomocnego, wydanego przez Wydział krajowy i dlatego pozwalam sobie wnieść poprawkę, w której zamiast wyrazów: „w myśl przepisów handlowych zostanie zarejestrowaną, wypłacić Towarzystwu“, ma być „w myśl statutów swoich prawnie zostanie ukonstytuowaną, wypłacić panom Słoneckiemu i Nawarskiemu... i t. d.“

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam teraz poprawkę p. hr. Władysława Badeniego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja bym myślał, że należałoby wyjść z tego bałamutnego koła, w jakieśmy tutaj weszli, a proponuję do tego następującą drogę. Szanowny Członek Wydziału krajowego powiada, że te 3000 zł uważa jako premiowanie spółki pp. Nawarskiego i Słoneckiego za to, że dotychczas żeglugę podtrzymywali (p. Wład. hr. Badeni „nie“) i zażądał, ażeby te 3000 zł. nie były dane „Towarzystwu“ lecz spółce pp. Nawarskiego i Słoneckiego. Dlatego oświadczył właśnie, że musielibyśmy dwa razy dawać, ponieważ Wydział krajowy przeznaczył już subwencyą 3000 zł. dla tych panów, a uchwalając dzisiaj subwencyą na rzecz Towarzystwa, uchwalilibyśmy dzisiaj drugą równie wysoką subwencyą. Owóż ja wyślę, że jeżeli mamy wtenczas tylko dawać, jak się spółka ukonstytuuje i będzie miała kapitał zabezpieczony do prowadzenia żeglugi i rzeczywiście istnieć będzie, wtenczas premiowanie pp. Nawarskiego i Słoneckiego według mego zdania jest niepotrzebne, gdyż żegluga nie będzie podtrzymywaną przez pp. Słoneckiego i Nawarskiego, lecz przez Towarzystwo akcyjne.

(P. Władysław hr. Badeni: Proszę o głos). Jeżeli dajemy im jakąś premię to za to, że dotychczas z małemi siłami, bez żadnych środków, podjęli się zaprowadzenia żeglugi. Więc dajemy im wynadgrodzenie za to, że oni pierwsi tę myśl powzięli, że wyłożyli koszta i starali się o to, aby to dzieło doprowadzić do skutku. Natomiast jak Towarzystwo akcyjne się rozwinie, wtedy ustanie dla nich premium, Towarzystwo wejdzie w ich prawa i będzie robiło to, co oni dotychczas robili. Dlatego ja wnoszę, ażebyśmy albo ich premiowali albo cofnęli całą premię, bo jeżeli im się da przyrzeczenie, że im się premia wyasygnuje, a oni jej nigdy widzieć nie mają, to lepiej premię cofnąć, niż zbywać ich takiemi obietnicami i frazesami, z których w przyszłości nic nie będzie

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Chciałem tylko sprostować, że nie powiedziałem bynajmniej, iżby intencyą Wydziału krajowego było premiować zasługi pp Słoneckiego i Nawarskiego, które dotąd położyli, lecz premiować ich usiłowania podjęte dla przyszłości w celu zawiązania takiego Towarzystwa akcyjnego, które nam zapewni żeglugę parową na Dniestrze.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja ośmielam się postawić stylistyczną małą poprawkę, która uczyni zadość intencyom wszystkich, mianowicie, ażeby zamiast słów „Towarzystwu“ powiedziano „Przedsiębiorstwu“, wtedy zaś ma Wydział krajowy wolną rękę czy „Nawarskiemu i Słoneckiemu“, czy „Towarzystwu“, jak wnosi komisya. Tym tedy sposobem uczyni się zadość intencyom komisyi i intencyom Wydziału krajowego, a zdaje mi się również, że wtedy i p. hr. Golejewski będzie z tego zadowolony. Wniosek, a raczej poprawka moja brzmi: „ażeby w alinei drugiej powiedziano „przedsiębiorstwu“ zamiast „towarzystwu“. Skończyłem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: Podam poprawkę tę p. Merunowicza do poparcia. Pan Sekretarz zechce odczytać tę poprawkę.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli na mocy statutu, potwierdzonego przez c. k. Rząd, zawiąże się przedsiębiorstwo żeglugi parowej na Dniestrze i firma tego przedsiębiorstwa w myśl przepisów handlowych zostanie zarejestrowaną, wypłacić przedsiębiorstwu temu, w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 13. Października 1884., jednorazową subwencyę w wysokości 3000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie jest dostatecznie popartą.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wyznaję szczerze, że po przeprowadzeniu dyskusyi nad tym przedmiotem, przyszedłem nie tyle do przekonania ile do obawy, że rzecz rzeczywiście jest nie wyjaśnioną, względnie, wedle mego przekonania, wnioski przedłożone przez komisyę gospodarstwa krajowego są bezprzedmiotowe. Raczcie panowie rzecz wziąć tak jak się przedstawia w swoim rozwoju. W roku zeszłym uchwalił Wysoki Sejm udzielenie zapomogi pp. Słoneckiemu i Nawarskiemu na cele żeglugi na Dniestrze w kwocie 3000 zł. W ślad za tą uchwałą i w jej ścisłem wykonaniu, Wydział kraj., jak z ust szanownego szefa IV. departamentu Wydziału krajowego słyszeliśmy, wydał przedsiębiorcom oświadczenie, że jeżeli tu już nadmienionych warunków dopełnią, kwota zostanie uiszczoną. Wchodzi petycya tych samych panów do Izby i jakże ją załatwia szanowna komisya gospodarstwa krajowego? Oto proponuje udzielenie subwencyi 3000 zł. Towarzystwu żeglugi Naddniestrzańskiej, ztąd ja przynajmiej uległem temu wrażeniu, że gdyby ta uchwała była tak przyjętą, jak proponuje komisya gospodarstwa krajowego, to byłoby faktycznie dwa przyrzeczenia, przyrzeczenie zeszłoroczne i przyrzeczenie wynikłe z wniosków komisyi gospodarstwa krajowego. W obec tego stanu rzeczy mniemam, że jedynym punktem wyjścia z tego położenia jest proste przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego. (Wesołość). Jeżeliby Wydział krajowy miał wątpliwość, ażali przysłuża mu użycie tej kwoty w roku 1886. lub kiedykolwiek indziej po za rokiem 1885tym, to wtedy jest obowiązkiem jego wejść do Izby z żądaniem kredytu, ale mniemam, że to szczegół bardzo subjektywny i ostatecznie rzecz stoi tak: przyrzeczenie wydane na mocy uchwały sejmowej dotrzymane być musi. Wnoszę przeto przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego.

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: P. ks. Sapieha Adam ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Przedewszystkiem zapowiadam, że nie postawię wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi i będę próbował udowodnić, że komisya tak roku zeszłego jak i w tym roku postąpiła najkompletniej logicznie, systematycznie i jasno. Potrzeba tylko nie wyjmować jednego albo drugiego ustępu z tego sprawozdania tegorocznego, ale należy koniecznie przypomnieć sobie sprawozdanie zeszłoroczne i wnioski i należy koniecznie te sprawozdania i te wnioski połączyć z tem, co Wydział krajowy w tem sprawozdaniu powiada i co ostatecznie komisya w sprawozdaniu tegorocznem i we wnioskach wypowiada. Komisya gospodarstwa krajowego roku zeszłego pozwoliła sobie postawić pewną zasadę i komisyi też głównie i jedynie o tę zasadę szło. Nie zna się osób, zna się rzecz, nie popiera się osób, popiera się myśl, popiera się coś, z czego się przewiduje, że dla kraju może być pożytek.

Czy za tą myślą stoją Nawarski i Słonecki dzisiaj, a jutro inni, w to wglądać zdaniem komisyi zeszłego roku nie było można. Wysoka Izba przyjmując wniosek komisyi, tę zasadę przyjęła. I tę to samą zasadę, przyjętą przez Wysoką Izbę, komisya tego roku w wnioskach swoich jako pierwszą postawiła.

W żaden sposób komisya nie mogłaby przyjść przed Wysoką Izbę, jak to jeden z mowców chciał, z projektem takim: Oto, Panowie, A i B, (nie chę nikogo nazywać) powzięli myśl, która mogłaby być dobrą, trzeba ich wynagrodzić czy zachęcić, słowem, trzeba dla nich kwotę taką a taką uchwalić. Albowiem zdarzyć się może, iż ta myśl powzięta przez A i B, pomimo że jest najpiękniejszą, okaże niemożliwą, bez sił żywotnych w sobie, a wtedy zdaniem komisyi Wysoka Izba tej myśli nie mogłaby popierać i na rozwój i na popieranie tej myśli,

o której jest przekonaną, że żyć nie może, ani reńskiego poświęcić, ani reńskiego uchwalić nie może.

Zatem roku zeszłego komisya powiedziała: Jeżeli się p. p. Nawarskiemu i Słoneckiemu uda doprowadzić rzecz do tego, ażeby ona była żywą, ażeby mogła przynieść pożytek krajowi, dopiero wtedy 3.000 zł. pp. Nawarskiemu i Słoneckiemu przyznać należy. Dopóty zaś, dopóki myśl tych Panów i projekt ich ogranicza się na jeden stateczek, na flotyllę kompletnie nieodpowiednią, jak o tem sprawozdanie przekonać może, dopóki rzecz cała niezdrowa, niepewna swojej przyszłości, a raczej pewna swojej śmierci, w tem stadyum zostanie, dopóty zdaniem komisyi gospodarstwa krajowego, czy mamy wiele pieniędzy czy mało, ani grosza na rzecz taką poświęcić nie można.

Otóż na podstawie tego co komisya zeszłego roku miała zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, tak samo jak Wydział krajowy tak i ona tego roku postąpiła. Nie nazwała ona w swoim wniosku pp. Słoneckiego i Nawarskiego, ale podniosła tę samą zasadę co roku zeszłego. Jeżeli więc tylko ze względu czysto stylistycznego szanownemu Członkowi Wydziału krajowego chodziło o to, ażeby nie mógł nikt rzeczy podwójnie rozumieć, to wyznaję, że nie miałbym nic przeciwko temu dokładniejszemu określeniu, a komisya, sądzę, na tę poprawkę się zgodzi.

Ja konstatuję, że między tem, co Wydział krajowy dotąd zrobił, a między tem, co komisya uchwaliła i co Wysokiej Izbie przedstawia, ani sprzeczności, ani jakiejkolwiek kwestyi dyskusyi podlegać mogącej nie ma, a nawet najbieglejszy prawnik znaleść jej nie potrafi. Czy to będzie spółka, czy to przedsiębiorstwo Nawarski i Słonecki czy nie, o to komisyi chodzić nie mogło i o to chodzić nie powinno, jeżeli będzie to przedsiębiorstwo i jeżeli będzie kapitał odpowiedni, jeżeli rzecz cała będzie odpowiadać wszystkim wymogom prawnym i interesom kraju, wtedy Wydział krajowy będzie upoważniony do wyasygnowania kwoty; w czyje ręce to pójdzie, czy przybierze formę jakiejś premii dla tych, którzy rzeczywiście dla interesu pracują, czy pójdzie do kapitału zakładowego spółki, to zdaniem komisyi zupełnie nie potrzebuje ani dyskutowania, ani precyzowania, bo zdaniem komisyi o to jedynie w tej Izbie chodzić może i powinno, żeby tam przychodzić z pomocą, gdzie rzeczywiście coś żywego, silnego, krajowi mogącego przynieść pożytek, ma powstać. Dlatego zdaje mi się, że można śmiało przyjąć stylistyczną poprawkę Członka Wydziału krajowego jako stylistyczną, ale że kontradykcyi między tem co komisya proponuje, a co Wydział krajowy zrobił, nie ma, i szkoda by była, gdyby się tylko przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Przyjmuję z wdzięcznością koncesyę ks. Adama Sapiehy, według której konformuje on wniosek komisyi do mej poprawki, z tem się jednak zgodzić nie mogę, żeby to była tylko zmiana stylistyczna. Przedewszystkiem konstatuję, że pytanie, czy w razie uchwalenia wniosku komisyi, mają być dwie sumy po 3000 zł. wypłacone, czy jedna, to dopiero po obecnem oświadczeniu ks. Sapiehy mogło się dla Wydziału krajowego wyjaśnić, przed tem oświadczeniem wątpliwość stała.

Jednak i z innego jeszcze powodu kwestya ta nie jest czysto stylistyczną, bo Wydział krajowy nie stylistycznie, ale merytorycznie musi wiedzieć, komu te sumy wypłacić, czy p. Słoneckiemu, czy Towarzystwu akcyjnemu i kto ma być właścicielem sumy; to oznaczenie innego właściciela sumy nie jest zmianą stylistyczną i Panowie przyznacie, że jeżeli Towarzystwo akcyjne ma się składać z p. Słoneckiego i wielu innych osób, to nie jest kwestyą stylistyczną, czy właścicielem ma być cząstka tylko Towarzystwa akcyjnego, czy też Towarzystwo całe.

Przyjmując z wdzięcznością koncesyę ks. Sapiehy, nie mogę się wszakże zgodzić na określenie mej poprawki w ten sposób, że jest ona stylistyczną.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o stanie żeglugi parowej na Dniestrze, przedłożonem Wysokiemu Sejmowi roku zeszłego, nie było mo-

wy, że pomoc udzielić się ma panom Słoneckiemu i Nawarskiemu, tylko Żegludze parowej. W sprawozdaniu tem zestawiony szereg produktów, które wzdłuż Dniestru prawdopodobnie przewożone być mogą, dalej wyliczone są dnie, w których żegluga na Dniestrze byłaby możliwą. Zawsze więc mowa była o żegludze parowej, którą należy podtrzymać i wspomódz, nigdy zaś o premium dla tych, którzy jakoby pierwsi poruszyli myśl żeglugi parowej na Dniestrze, tem bardziej, że panowie Słonecki i Nawarski nie byli pierwsi, którzy myśl tę poruszyli, albowiem już w roku 1856, jak to sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego wykazało, utworzyło się Towarzystwo żeglugi parowej, które jednak po krótkiem przebiegu czasu zwinęło interes. I w tym roku komisya gospodarstwa krajowego, zastanawiając się nad sprawą udzielenia zasiłku, warunkowo przez Wysoki Sejm przedsiębiorstwu żeglugi parowej na Dniestrze udzielić się mającego, nie wychodziła z założenia, że trzeba udzielać premia inicyatorom obecnej spółki, choć zaprzeczyć nie mogła, że przez podtrzymywanie przez dłuższy czas tego przedsiębiorstwa umożliwi się ukonstytuowanie Towarzystwa silniejszego, opartego na większym kapitale.

Na zarzut podniesiony przez szanownego referenta Wydziału krajowego, że w rezolucyi proponowanej do uchwały Wysokiemu Sejmowi przez Wydział krajowy uwzględniono treść §. 12. statutu, zatwierdzonego przez c. k. Rząd dla nowego Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, a w rezolucyi przedłożonej przez komisyę gospodarstwa krajowego tego nie uczyniono, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że statut nowy udzielono Wydziałowi krajowemu do wiadomości później; sprawozdanie Wydziału krajowego przedłożone Wysokiemu Sejmowi nosi wcześniejszą datę. Statut wpłynął do Wydziału krajowego 19. Listopada, sprawozdanie nosi datę 13. Października, nie mogła więc w przedłożeniu Wydziału krajowego być uwzględniona już w rezolucyi treść §. 12. statutu, którego wtedy Wydział krajowy jeszcze nie znał.

(P. Władysław hr. Badeni. Był!)

Data na sprawozdaniu i w mowie będącym statucie — jak niemniej przedłożone akta Wydziału krajowego wykazują — że nie.

I w §. 12. pomienionego statutu powiedziano, że Towarzystwo w takim razie będzie uważane jako ukonstytuowane i zarejestrowane, jeżeli nie tylko subskrybowanych ale i wpłaconych będzie 1250 akcyi po 100 zł., to jest, jeżeli się zbierze kapitał najmniej w wysokości 125 tysięcy zł.

Jeżeli więc w rezolucyi komisyi użyty jest wyraz: firma Towarzystwa ma być w myśl ustawy handlowej zarejestrowaną — to rozumiano, że rejestrowanie nastąpić może dopiero po ukonstytuowaniu, że tem samem wypłata warunkowo przyznanej subwencyi nastąpi dopiero po ukonstytuowaniu, to jest po wpłaceniu najmniejszej ilości akcyi statutem oznaczonej. Jeżeli jednak ze stanowiska dokładnej prawnej interpretacyi potrzebnem się okazuje, by wymienić w rezolucyi, że Towarzystwo ma być ukonstytuowane i zarejestrowane — zgadzam się z poprawką proponowaną — a jeżeli Wydział krajowy przyjął już pewne zobowiązania wobec dawnej spółki Słonecki i Nawarski — to nie mam nic przeciwko temu, żeby w rezolucyi wyraźnie wymienionem było, że w razie ukonstytuowania się Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, subwencya 3000 zł. ma być panom Słoneckiemu i Nawarskiemu wypłaconą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania, a najpierw do pierwszego punktu.

P. Zuker. Proszę o stwierdzenie kompletu Izby.

(Panowie sekretarze liczą obecnych posłów.)

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Obecnych posłów jest 76.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam pod głosowanie naprzód wniosek p. Abrahamowicza, który jest za przejściem do porządku dziennego nad całem sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego.

Kto przyjmuje wniosek p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Teraz przystąpimy do wniosków pojedynczych komisyi.

Pierwszym jest: 1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. Listopada b. r. L. 54.480 w przedmiocie subwencyonowania żeglugi parowej na Dniestrze przyjmuje się do wiadomości,

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Punkt drugi z poprawką p. Władysława hr. Badeniego opiewa:

„Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli na mocy statutu, potwierdzonego przez c. k. Rząd, zawiąże się Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze i firma tego Towarzystwa w myśl statutów swoich prawnie zostanie ukonstytuowaną, wypłacić panom Słoneckiemu i Nawarskiemu w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 13. Października 1884. jednorazową subwencyę w wysokości 3000 zł.“

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi przyjęty.

Ustęp trzeci opiewa: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi złożył sprawozdanie o dalszym przebiegu tej sprawy.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp trzeci przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie burs dla synów nauczycieli szkół ludowych. **(Al. 100.)**

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

(JW. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo.)

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi przedłożył Sejmowi sprawozdanie o stanie i rozwoju sprawy burs dla dzieci nauczycieli wiejskich i małomiejskich z wnioskami co do wysokości i warunków subwencyi z funduszu krajowego na ten cel udzielić się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z dopiero co odczytanym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Izraela Zimmermanna, dzierżawcy myta w Podwołoczyskach i Białej Karczmie, o odszkodowanie w drodze łaski z powodu poniesionych strat. **(Al. 101.)**

Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 101.)

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.)

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W uwzględnieniu udowodnionych nadzwyczajnych strat, poniesionych przez Izraela Zimmermanna, długoletniego dzierżawcy myt w Podwołoczyskach i Białej Karczmie, a to w skutek znaczniejszych i niespodziewanych zmian lokalnych faktycznie niekorzystnie tamże na dochody mytnicze oddziaływających, zezwala się wyjątkowo petentowi w drodze łaski na jednorazową defalkę z czynszu dzierżawnego w kwocie 1500 zł. (tysiąc pięćset zł.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Pered wsem muszu uwahu Wysokoho Sojmu zwernutu, szczo sprawa myta toho wże po raz czetwertyj w toj Pałati traktuje sia.

Perwyj raz w roci 1881., druhyj raz w roci 1883., tretyj raz w roci 1884., a czetwertyj raz dneś.

W roci 1881. widmowyw Wysokyj Sojm proszeniu petenta, w roci 1883. uchwaływ Wysokyj Sojm widstupyty ponownu petyciu Wydiłowy krajewomu, szczoby sprawu tu wyślidyw, y w razi słusznych powodiw udiływ petentowy opustu do 1.000 zł., szczo y stało sia.

W roci 1884. wnis znowu Zimmermann prośbu o opust, no Sojm perejszow nad neju do porjadku.

Mymo toho wnis seho roku Zimmerman znowu prośbu o opust, i oto majemo w rukach drukowane sprawozdanie komisyi petycyjnoj, w kotrim komisia postawyła wnesenie, aby udiłyty petentowy opustu 1.500 zł.

Tamtoho roku mawjem czest' wyskazaty, szczo pretensi tii sut' nesłuszni poneże, win perszyj raz wziaw myto za 12.725 ryńskich, piznijsze, to jest pry nastupujuszczij licytacyi win sobi opustyw to, szczo komisya perszyj raz sta-

wlała opustyty to jest 4.000 ryńskich. Myto piszło zatim o 4.520 złr. nyższe, t. j. z 12.725 ryńskich zijszło na 8.500. Czerez try roky odże zyskaw win 12.000 złr., a z tymy dawnijszymy 1.000 złr. 13.000 złr. (Tak jest).

Teper prychodyt toho roku, aby jemu daty znowu opust. Komisia stawlaje wnesenie, aby jemu opustyty 1.500 złr. wid tamtoho roku do toho, to znaczyt, szczo stawlaje proszenie, aby o 50% bilszyj opust daty jak tamtoho roku.

W sprawozdaniu komisii petycyjnoj napro wadżaje sia, szczo petentowy zmina obstojatelstw ne buła widoma. Ja muszu toje sprostowaty i każu, szczo buła widoma. Toj mist buw wybudowanyj w 1880. roci; tohdy, koły win płatyw za myto 12.725 złr. Piznijsze spało myto o 4.000 złr. Ti obstawyny buty uwzhladneni tim bilsze, szczo jemu w dorozi łasky Sojm daw opust 1.000 złr. Ja hadaju, szczo wywody, kotri komisya petycyjna tut naprowadżuje, sut' ciłkom nesłuszni. Dokazom, szczo toje myto musiło buty dobre, jest to, szczo win tak dowho toho myta trymawsia. Jesłyby myto buło kiepskie, to win widstupywby buw po perwszij kadencyi arendy myta.

Myto toje zijszło teper na 6.200 złr. win odże sam sobi wid czasu do czasu robyt znacznyj opust. Z tych pryczyn ja ne możu sia prychyłyty do wnesenia komisii petycyjnoj.

Wprawdi jest spomynka, szczo myto upało i Wydił krajewyj zaprowadyw sekwestr i wykazaw, szczo myto ne maje toho dochodu. Ja ne pereczu, szczo w tim czasi, koły buw sekwestr, to takych dochodiw ne buło, no to ne może buty dokazom, szczo myto jest łyche, koły toj sam znowu wziaw myto, sprawdi o 2.300 złr. nyższe, kotri sam sobi opustyw.

Nam widomo jak sia robyt pry licytacyach myt. Jesły chtoś trymaje myto dowhi lita, to win jeho ne łehko wypustyt, bo meży tymy lud'my jest solidarnist'. Jest wyskazana obawa, szczo jeho dochody upały i majetok jeho zasekwestrowanyj i szczo my darujemo jemu tych 1.500 złr., kotrych ne można bude stiahnuty. Jesły ne można bude ich stiahnuty to win ich nam ne dast'. Ałe ja hadaju, szczo można bude stiahnuty, bo jesłyby ich ne można buło stiahnuty, to by win ne buw wnosyw proszenija. Ałe win musyt maty majetok i boit sia, aby na nym toho ne poszukiwano, dlatoho prosyt, aby jemu w dorozi łasky opustyty.

Dla toho ja stawlaju wnesenie, aby Sojm jak wże try razy uchwaływ, nad toju sprawoju perejszow do porjadku dnewnoho, bo my inaksze z tymy mytamy do kińcia ne dojdemo i szczo roku budemo musiły derżytelam myta na opust pozwalaty.

Ja stawlaju odże wnesenie:

Wysokyj Sojm zwołyt nad toju petycyjeju perejty do porjadku dnewnoho. (Dobrze, brawo).

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Ochrymowicza przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest bardzo licznie poparty. (Wesołość).

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Jako oden z najbłyzszych susidiw Pidwołoczysk mohu skazaty, szczo stosunki tamtejszyi handlowi od mynuwszoho roku tak duże sia ne zminyły i szczo dochody z toho myta za toj rik w tak znacznim procenti zmenszyty sia ne mohły.

P. Zimmermann bje najbilsze w te, a za nym takoż i komisya petycyjnaja do kotroj i ja maju cześt należyty, szczo czerez wybudowanie żeliznyci z Husiatyna do Stanisławowa, myto na rohatci w Podwołoczyskach na dorożi do dworca musiło upasty. Ja ne potrebuju o tim mnoho howoryty. Znajete Panowe, szczo żeliznycia transwersalna perewozyt ne tyi produkta, kotryi sut w okołycy Podwołoczysk i kotryi mały pereiżdżaty czerez mist p. Zimmermanna; żeliznycia transwersalnaja — prawda — zrobyła wełyku rubryku w dochodach żeliznyci pidwołoczyskoj, ałe jakim sposobom p. Zimmermann połuczyw toj ubytok w dochodach żeliznyci z ubytkom w dochodach swoho myta, to dla mene ricz ne zrozumiła. Zimmermann wże czetwertyj raz staje pered Wysokij Sojm z prośboju o opust. — Ja Panowe chotiwbym zwernuty uwahu, szczo u nas pry licytacji myta i w zahali pry licytacyi wsiakoj, kotra jakubud' koryst' prynosyt, staje pewna pryrodna, czy familijna jakbym sia wyrazyw, spiłka, kotra maje członiw po ciłoj Hałyczyni, a staje w toj sposib, szczo ona podaje witwitno do obstawyn, abo najwyższu abo najmenszu ofertu, rachujuczy na to, szczoby sia ino kończe utrymaty. Ona maje toj rachunok uże napered, szczo sły maje do diła z Wydiłom krajewym, a do toho jakoho recznyka za soboju, kotryj by

stanuw pered Wysokim Sojmom i wystawyw jej świdoctwo ubożestwa, to Sojm w swoim myłoserdju opustyt szczoś z toho rachunku. — Moi Panowe! zwernit uwahu na to, szczo czerez te ne może ani selanyn ni remesnyk pry żadnoj licytacyi utrymaty sia, i szczo tyi patentowani licytanty nauczeni doświdczenjem, szczo najlipsze w toj sposib interes westy, krywdiat i fond krajewyj, bo wprawdi dajut jak najkorystnijszu ofertu ałe na te tilko szczoby potom torhowaty sia dokuczływymy proszenjamy o opust i wykazawszy sia świdoctwom ubożestwa zatwerdżenym czerez Wydił powitowyj i świtłe Starostwo, skazaty, szczo ne można wid nych niczoho wziaty.

Suprotyw toho komisja petycyjnaja staje na totim stanowyszczu, na jakim teper stanuła i powidaje: Opustim ne darowujuczy tilko widpysujuczy tyi hroszy, kotrych widobraty ne hodnyśmo. Otże w toj sposib roblat sia predpryjemstwa, z szkodoju fonda i z szkodoju ridnych elementiw.

Chotiwbym dalsze zwernuty uwahu na słowa wo wnesenju komisyi, kotryi ne stojat w konecznim zwiazku z motywamy. I tak wnesenje każe: „w uwzględnieniu poniesionych dawnych strat“. Ja tyi straty ne rachowałjem, bo stoju na stanowyszczu, szczo koły p. Zimmermann ne prosyw nas do rachowania zyskiw, takoż ne majem obowiazku whladaty w rachunok strat jeho.

Stojuczy na tim stanowyszczu mohu ciłkom zakwestjonowaty słowo: „udowodnionych“; ja prynajmnij ne mihł nabraty perekonanja, szczoby tyi straty buły udowodnenyi; a dalsze „nadzwyczajnych strat“. — Jest to uże wyższyj stepeń wspiwczutia, kotryj żadaje wid nas jakohoś nadzwyczajnoho myłoserdja. „Wskutek znaczniejszych i niespodziewanych zmian lokalnych“. Otżeż tyi zminy ne buły znacznijszi, ne buły nespodiwani, jak to wyskazaw p. Ochrymowycz. Szczo tyi zminy ne buły znacznyi, to wychodyt uże z samoj petycyi, bo w toj petycyi skazano, szczo kromi rohaczki, kotroju wiwci żenut i kromi pobudowania żeliznyci transwersalnoi, żadnaja zmina ne nastupyła. Toj, kto znaje, jak stoit ricz z chowanjem owec na Podolu, toj może skazaty szczo nawit 12 zł. straty p. Zimmermann czerez pryhin owec jenczoju dorohoju ne ponisł.

Takoż ciłkom bezpodstawnyj motyw jest, a prynajmnij ne można z nym pered Sojmom stawaty, bud'to czerez obnyżku taryfy żeliznyć rosyjskych transport żbożowyj ide wprost rosyjskymy żeliznyciamy. My za toto widpowidaty ne możemo, a bułoby witwitnijsze skazaty, szczoby p. Zimmermann zwernuw sia ze swojeju pretensjeju do tych, kotri decydowały o wysokosty taryfy i zawynyły, szczo transport zbożowyj ne ide czerez Hałyczynu tilko czerez Rosju. — Proszu Paniw! w proczim uważaty, jak ta obstawyna mohła buty pryczynoju straty! Faktom w prawdi jest, szczo wid roku zbiże z Hałyczyny prychodyt do Pidwołoczysk a widsy ide czerez Rosju, no wsi tyi transporta musiły ichaty w Pidwołoczyskach czerez mist p. Zimmermanna, i skutkom toho w ostatnim roci ne mih maty win straty, ino pewnyj szcze bilszyj dochid.

Iz tych wzhladiw proszu Paniw, szczobyśte nad wnesenjem komisji petycyjnoj perejszły do porjadku dnewnoho (brawo).

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Jakkolwiek wiem dobrze, jaki los spotka wniosek komisyi, nie mogę tak ciężkiego zarzutu ze strony ks. Siczyńskiego uczynionego, zostawić nie odpartym. Dziwię się tylko bardzo, że ks. Siczyński, któren także w komisyi zasiadał razem z 24 członkami, a mimo to, dopiero tu w Sejmie tyle nowych i tak dokładnych jak twierdzi, dostarcza nam w tej mierze wiadomości.

Chodzi tu zatem więcej o zasalwowanie komisyi petycyjnej od tego rodzaju zarzutów, a ponieważ już trzeci czy czwarty rok referuję tę sprawę i z nią jestem dobrze oznajomiony, przeto przepraszam, jeżeli powiem z góry, że rzecz się inaczej ma aniżeli ją panowie oponenci przedstawili. Wedle stylizacyi komisyi petycyjnej, jest ciągle mowa o wielkich stratach tego dzierżawcy. Otóż mam tu pod ręką dokument, który wykazuje, że myto jest obecnie zasekwestrowane, bo dzierżawca ostatniego czynszu nie płaci, a sekwester z ramienia Wydziału krajowego zaprowadzony wykazuje dochód z 10 dni w kwocie 25 zł. 98 ct. Tymczasem dzierżawca obowiązany jest w myśl kontraktu do opłacania 25 zł. dziennie tytułem czynszu.

Otóż to nazwała komisya ku niemałemu zdziwieniu się ks. Siczyńskiego, nadzwyczajną i niespodziewaną różnicą. W całym wniosku komisyi petycyjnej jest jednakowoż jeden mały se-

kret. Oto komisya petentowi właściwie nic nie darowała, bo sprawdziliśmy przez szanownego referenta drogowego hr. Badeniego, że obecnie dzierżawca ten nie posiada żadnego majątku i że została zaprowadzona sekwestracya dochodów tego myta, a jako rewanż pozostaje tylko kaucya tego dzierżawcy, do której jeszcze 1500 zł. braknie, które atoli już nie wydusimy z tego żyda. Otóż, aby z tej sprawy wyjść gładko, darowaliśmy mu to, czego mu odebrać nie będzie można, tembardziej, że przychodzi on ciągle z takiemi samemi prośbami, a czy wniosek komisyi przejdzie czy nie przejdzie w Wys. Sejmie, to i tak owych 1500 zł. nie wydobędziemy. Jeżeli zaś ktoś bierze w dzierżawę myto z rąk Wydziału krajowego, to on tylko za wyłączne to prawo płaci, a skoro później o kilkadziesiąt kroków od tego myta, kolej Karola Ludwika postawiła nowy most i tamtędy odbywa się przepęd bydła bezpłatnie, to zdaje mi się, że nasz honor został tu zaangażowany, gdyż wyłączność tego prawa już ustała i dlatego komisya uważała za rzecz sumienną, aby tak, jak zeszłego roku i tego roku zaproponować pewną bonifikacyę Zimmermanowi. Dalej, otwarcie koleji transwersalnej zadało mu cios ostatni, bo wszystkie transporta zboża z Rosyi idą teraz na Husiatyn. Obecnie nikt nie stanął do licytacyi, zatem poseł Ochrymowicz mylnie o sprawie jest poinformowany, skoro powiedział, że ten sam dzierżawca znów to myto wydzierżawił, tego już tem samem, że kontrakt złamał, uczynić nie mógł i myta Wydział krajowy jużby mu nie oddał. To są motywa, które spowodowały komisyę do zapronowania tego, że tak powiem, sztucznego opustu, który właściwie nie jest opustem ale darowaniem przymusowem tego, czego nigdy odebrać nie będzie można.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek p. Ochrymowicza brzmi:

„Nad wnioskiem komisyi petycyjnej przechodzi się do porządku dziennego“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest prawie jednogłośnie przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Mokre o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów przewozu Maryi Dymek w kwocie 138 zł. 62 ct. (**Al. 102.**)

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej dotyczące prośby gminy Mokre z powiatu Pilzno, o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 138 zł. 62 ct., za przewiezienie Maryi Dymek z Berlina do gminy przynależności.

Wysoki Sejmie!

Maryanna Dymek z gminy Mokre, powiatu Pilzno, wyjechała bez paszportu i bez wiedzy Zwierzchności gminnej w miesiącu Maju 1884 do Ameryki, zkąd narzeczony przysłał jej kartę na przejazd okrętem.

W czasie podróży morskiej objawiła się u Maryanny Dymek choroba umysłowa, skutkiem czego władze amerykańskie nie zezwoliły na jej wylądowanie i taż Maryanna Dymek zwróconą została do Szczecina, gdzie ją oddano c. k. konsulatowi, zkąd następnie odesłano chorą do Berlina i tu przez c. k. konsulat jeneralny umieszczoną została w szpitalu „Charité“.

Po sprawdzeniu przynależności Maryanny Dymek, zarządzono odesłanie jej z Berlina do stacyi granicznej w Szczakowej a ztąd przybyła do gminy Mokre.

Koszta wynikłe z powyższego powodu wynoszą według rachunku c. k. konsulatu 323 marek czyli obliczone na monetę austryacką 192 zł. 80 ct. a mianowicie:

1. za pielęgnowanie i utrzymanie w szpitalu „Charité“ w Berlinie za czas od 15. Sierpnia do 5. Września, t. j. za 24 dni po 4 marki dziennie . . .	96 m.
Koszta odstawienia:	
2. Za podróż jej z Berlina do Szczakowej z dwoma dozorczyniami włącznie z kosztami powrotu tychże	209 m. 60 f.
3. Wydatki c. k. konsulatu w Szczecinie na uzupełnienie zwrotu kosztów powrotu chorej okrętem i odesłanie jej do Berlina wraz z kosztami telegramu	17 m. 40 „
czyli razem	323 marek

lub 192 zł. 80 ct.

Gmina Mokre wniosła w r. 1884. petycyę do Wysokiego Sejmu o przyjęcie w drodze łaski kosztów tych na fundusz krajowy.

Gdy jednak petycya ta z powodu spóźnionego wniesienia pod obrady Sejmu przyjść nie mogła, przeto Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 23. Października 1884 przekazał Wydziałowi krajowemu takową do załatwienia.

Wydział krajowy na Radzie 31. Października 1884 odbytej, uchwalił przyjąć koszta leczenia 96 marek czyli 54 zł. 18 ct. na fundusz krajowy, koszta zaś transportu Maryi Dymek 227 marek czyli 138 zł. 62 ct. zaliczyć na gminę Mokre z obowiązkiem zwrotu po 20 zł. w ratach kwartalnych od 1. Stycznia 1885 poczynać się mających.

Ponieważ gmina Mokre położona w glebie nader nieurodzajnej, mokro-piasczystej, w r. 1884. po dwakroć klęską powodzi nawiedzoną została, tak, że w jesieni r. 1884. i na wiosnę r. 1885. dla uratowania mieszkańców od śmierci głodowej, zapomogami pieniężnemi ratowaną być musiała i kwoty 138 zł. 62 ct. nawet w ratach zapłacić nie była w możności, wniosła do Wydziału krajowego pod dniem 13. Stycznia 1885 prośbę o wstrzymanie ściągania a następnie o darowanie tej już zaliczonej kwoty, a Wydział krajowy uwzględniając prośbę tę częściowo, odniósł się odezwą z dnia 23. Stycznia 1885 Nr. 2244 do Starostwa w Pilznie z wezwaniem o nieściąganie tej do zwrotu przypisanej kwoty aż do czasu najbliższego zebrania się Sejmu, w którym to czasie gmina Mokre przyjęcie tej pożyczki na fundusz krajowy wyjednać pragnie.

Otóż gmina Mokre wniosła teraz ponowną petycyę, prosząc o przyjęcie kwoty 138 zł. 62 ct. na fundusz krajowy.

Gdy gmina ta w r. 1884. dwa razy powodzią a w r. 1885. gradem nawiedzioną została, gdy nadto z powodu już rozpoczętej budowy murowanego kościoła parafialnego w Zasowie na wielkie koszta jest narażoną, gdy wreszcie gleba gminy tej jest tak nieurodzajną, że morg pola ornego tamże najwyżej od 40 do 60 zł. dochodzi i mieszkańcy są najubożsi w całej tamtejszej okolicy, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kwota 138 zł. 62 ct. za przewiezienie Maryanny Dymek z Berlina do gminy przynależnej, która przez Wydział krajowy już zaliczoną została, przyjmuje się na fundusz krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Jana Günthera, maszynisty przy gmachu sejmowym o stabilizacyę lub nadanie posady woźnego przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o prośbie Günthera Jana, pełniącego obowiązki maszynisty przy gmachu sejmowym we Lwowie, o stabilizacyę na posadzie maszynisty lub nadanie posady woźnego przy Wydziale krajowym, albo też o podwyższenie dotychczasowej płacy.

Wysoki Sejmie!

Günther Jan, pełniący za kontraktem obowiązki maszynisty przy gmachu sejmowym we Lwowie, wnosił już petycyę w r. 1884. do Wysokiego Sejmu o stabilizacyę na posadzie maszynisty, — Wysoki Sejm, na wniosek komisyi petycyjnej, przeszedł na posiedzeniu swem w dniu 19. września 1884. nad petycyą tą do porządku dziennego, albowiem posada maszynisty przy gmachu sejmowym nie jest dotąd systemizowaną, a nadto, że stabilizacya na posady etatowe nie należy do atrybucyi Sejmu, lecz do Wydziału krajowego.

W roku bieżącym ponawia Jan Günther swoją prośbę o stabilizacyę na posadzie maszynisty, lub gdyby to z jakichkolwiek powodów nastąpić nie mogło, prosi o nadanie posady woźnego przy Wydziale krajowym, albo wreszcie o zrównanie jego płacy maszynisty z płacą, jaką maszynista przy zakładzie w Kulparkowie pobiera.

Ponieważ tak stabilizacya na posady etatowe jako też i nadawanie posad przy Wydziale krajowym nie należy do kompetencyi Sejmu, lecz do Wydziału krajowego, przeto

komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Jana Günthera, pełniącego obowiązki maszynisty przy gmachu sejmowym, o stabilizacyę na tej posadzie lub nadanie posady woźnego przy Wydziale krajowym, albo też o zrównanie jego płacy z płacą maszynisty przy gmachu na Kulparkowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi ks. Łozińskiego o zmianę §§. 3. i 9. ustawy konkurencyjnej z 15. Sierpnia 1866.

Sprawozdawca p. Antoniewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Antoniewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi ks. Józefa Łozińskiego, parocha z Jaworowa pod L. 329 S. 241 p. pod dniem 2. Grudnia b. r. do Wysokiego Sejmu wniesionej z prośbą o zmianę a względnie uzupełnienie §. 3. i 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. Sierpnia 1866. r.

Wysoki Sejmie!

Ksiądz Józef Łoziński, paroch z Jaworowa, wniósł petycyę dnia 2. Grudnia b. r. pod L. 329 s. 241 p. do Wysokiego Sejmu z prośbą o uzupełnienie §. 3., a zmianę §. 9. ustawy konkurencyjnej z dnia 15. Sierpnia 1866. r.

Ze względu, że Wysoki Sejm na posiedzeniu swojem z dnia 9. Października 1884. właśnie w tej sprawie kilka nowych rezolucyj uchwalił, a między temi i zmiany rzeczonych paragrafów, które do dzisiejszego dnia wyglądają jeszcze Najwyższej sankcyi, komisya uważa za niewłaściwe sprawę w toku będącą nowemi wnioskami wstrzymywać i tym sposobem dawać inicyatywę wnioskom, które mogłyby takową zamiast przyspieszyć, co najmniej tamować.

Niemniej niewłaściwem zdaje się komisyi, uchwały sejmowe, które jeszcze w praktyce nie mogły się okazać niestosownemi, przedwcześnie zmieniać.

Z tych powodów komisya petycyjna obecnie innego wniosku postawić nie może, jak tylko

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycyą ks. Józefa Łozińskiego przechodzi się do porządku dziennego".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi o petycyi Andrzeja Łukaszewskiego weterynarza, o polepszenie bytu weterynarzy. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Andrzeja Łukaszewskiego, ukończonego weterynarza, obecnie w Samborze mieszkającego, o polepszenie bytu materyalnego.

Wysoki Sejmie!

Petent powiada w swojej prośbie co następuje:

„Od lat czterech została szkoła weterynaryi na koszt kraju we Lwowie założoną, do której młodzież w celu osiągnięcia bytu inny zawód porzuciła i na pole kształcenia się na lekarza weterynaryi wstąpiła, tam ukończywszy studya, po zaopatrzeniu ją w dyplom jako ukończonych lekarzy, żadnego utrzymania na razie nie ma. Upraszam więc imieniem wszystkich moich kolegów, którzy prawie dopiero w jednej części za bardzo szczupłem utrzymaniem miejsca uzyskali, raczy Wysoki Sejm naszą niedolą się zająć, i dla nas starania łaskawie dołożyć, aby nas przynajmniej za małem wynagrodzeniem do większych miasteczek przydzielono".

Petycya ta jest niezrozumiałą, o co właściwie petentowi chodzi, domyślać się można, że cel tej petycyi jest ten, ażeby do czynności weterynaryjno-policyjnych używano w gminach miejskich weterynarzy dyplomowanych, a przez to, ażeby ich byt materyalny polepszyć.

W tym względzie istnieją następujące przepisy:

Ustawa o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z 29. Lutego 1880. Dz. pr. p. Nr. 35 i 36 ustęp 2. do §. 2. powiada, że używać należy weterynarzy do wykonywania przepisów tej ustawy, a §. 9. ustawy postanawia, że dozór na wszystkich większych targach sprawować mają weterynarzy, gdzie to tylko jest możebnem.

Co się tyczy dozoru nad bydłem rzeźnem, to w myśl §. 12. tej ustawy, w rzeźniach utrzymywanych sposobem zarobkowym oraz w rzeźniach gminnych, jako też we wszystkich większych rzeźniach oglądanie bydła i mięsa poruczone być ma weterynarzom upoważnionym.

Gdy zaś w gminach miejskich te czynności weterynaryjno-policyjne wykonują lekarze miejscy, pomimo iż tam są osiedleni weterynarze dyplomowani, wskazanem by było wpłynąć na gminy miejskie do przestrzegania przepisów ustawy w

powyższym kierunku, to jest, aby poruczały weterynarzom dyplomowanym prywatnym dozór nad targami, dozór nad rzezią bydła i sprzedażą mięsa.

Komisya petycyjna więc wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby wpłynął na gminy miejskie, iżby tam, gdzie to jest możebnem, używano do czynności weterynaryjno-policyjnych weterynarzy dyplomowanych prywatnych tam osiadłych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Antoniego Kucharskiego o udzielenie mu odpowiednej posady.

Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Antoniego Godziemby Kucharskiego, byłego prowizorycznego adjunkta pomiarowego, o udzielenie mu jego zdolnościom odpowiednej posady.

Wysoki Sejmie!

Według petycyi i dołączonych do niej dokumentów liczy petent 25 lat, jest uznany jako niezdolny do wojska, był elewem mierniczym przy regulacyi podatku gruntowego, później adjunktem prowizorycznym przy pomiarze w Bośnii, wziął po roku służby dymisyę wskutek słabości na nogę, powrócił do kraju, zostaje obecnie jako dyetaryusz w biurze ewidencyi katastru gruntowego w Stryju, podawał się w różne strony o jaką stałą posadę, lecz w rządowych urzędach pierwszeństwo mają wojskowi, a przy kolei państwowej wzięty został tylko do ewidencyi, uprasza w celu zabezpieczenia sobie przyszłości o udzielenie mu posady odpowiednej jego zdolnościom, bądź to w zawodzie dotychczasowym, bądź też manipulacyjnym lub rachunkowym zawodzie.

Według §. 25. Statutu krajowego stanowi Sejm krajowy o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziałowi krajowemu przydzielić lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających, co by tylko na wniosek Wydziału krajowego, któremu ocenienie potrzeby pomnożenia sił roboczych pozostawione być musi, pod obradę wziętem być mogło, co w niniejszym wypadku miejsca nie ma, i zresztą petentowi zostawiona jest wolność udać się bezpośrednio ze swoją prośbą do Wydziału krajowego.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Antoniego Godziemby Kucharskiego, byłego prowizorycznego adjunkta przy pomiarze katastralnym o nadanie posady jego zdolnościom odpowiednej, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie o petycyi Izaaka Pitscha o odpisanie zaległej należytości propinacyjnej 30 zł.

Sprawozdawca p. Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Izaaka Pitscha z Winnik koło Żółkwi, względem odpisania mu zaległej należytości propinacyjnej w kwocie 30. zł. z procentami zwłoki.

Wysoki Sejmie!

Izaak Pitsch zalega z należytością propinacyjną od wyszynku w Winnikach koło Żółkwi za cały rok 1878. i za 1sze półrocze 1879. roku w kwocie 30 zł. wraz z 6% odsetkami zwłoki. Ponieważ fantowanie ruchomości nie odniosło pożądanego skutku, przeto wdrożono za pośrednictwem c. k. Prokuratoryi Skarbu egzekucyę na realność restancyonaryusza położoną w Winnikach pod l. 318. Wskutek tego Izaak Pitsch prosi o odpisanie mu tej zaległości z powodu, iż jest słabowitym starcem i oprócz tej realności w Winnikach nie posiada żadnego ani ruchomego ani nieruchomego majątku, co też i Zwierzchność gminna miasta Żółkwi w świadectwie ubóstwa do niniejszej prośby załączonem potwierdza.

Na usprawiedliwienie swoje przytacza proszący okoliczności, niczem zresztą nie poparte, że w roku 1878. dał mu dzierżawca propinacyi żółkiewskiej 20 kwart wódki na kredyt, które dla braku odbytu nie sprzedał i prowadzenia szynku zaniechał, o odpisanie zaś należytości propinacyjnej od wyszynku nie zgłosił w przy-

puszczeniu, iż takowa mu z urzędu odpisaną zostanie.

Ponieważ wedle powyż powołanego świadectwa ubóstwa wartość realności Izaaka Pitsch do wysokości 300 zł. dochodzi, a więc w mowie będącą należytość o wiele przewyższa, oraz ze względu na okoliczność, iż przychylenie się do niniejszej prośby stanowiłoby precedens dla funduszu propinacyjnego bardzo niekorzystny.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Izaaka Pitsch, o odpisanie mu zaległej opłaty propinacyjnej od wyszynku w Winnikach koło Żółkwi w kwocie 30 zł. wraz z 6% odsetkami zwłoki, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stowarzyszenia organistów w przedmiocie polepszenia ich bytu.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Stowarzyszenia organistów o polepszenie ich bytu materyalnego w drodze ustawodawstwa krajowego.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że jak wspomniano w samejże petycyi, Stowarzyszenie organistów podejmowało już starania o polepszenie bytu materyalnego przy pomocy funduszów publicznych w drodze petycyi do Rady Państwa, a zapytana wskutek tego o zdanie Władza duchowna nie uznała za stosowne starań tych popierać;

zważywszy, że wynagrodzenie służby kościelnej jest sprawą wewnętrzną każdej parafii z osobna, i niema powodu naruszać istniejące w tym względzie odwieczne stosunki zwyczajowe, czyniąc z kwestyi wynagrodzenia organistów przedmiot ustawodawstwa krajowego;

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Stowarzyszenia organistów l. 740. przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach Maryi Popko i Iwana Rapa, w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyach Maryi Popko i Iwana Rapa z Gródka, w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego.

Wysoki Sejmie!

Marya Popko i Iwan Rap z Gródka, wnoszą zażalenie do Wysokiego Sejmu z powodu trudności, jakie mają do zwalczenia w zaspokojeniu wierzytelności znajdującego się w likwidacyi Banku włościańskiego.

Zważywszy, że Sejm nie może zajmować się podobnemi sprawami osobistemi pojedyńczych mieszkańców kraju;

zważywszy, że jak w innych okolicach kraju, tak i w powiecie Gródeckim, znajduje się zapewne organ obywatelski, gotów do udzielenia rady i pomocy włościanom w załatwieniu ich interesów z Bankiem włościańskim;

zważywszy, że gdyby wspomniane petycye odstąpione zostały miejscowemu Wydziałowi powiatowemu, on mógłby niewątpliwie najlepszej udzielić interesowanym wskazówki, do kogo w tym względzie udać się należy,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye l. 788. i 789. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego właściwego zarządzenia.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy Zarudzie, w sprawie rozłączenia tabeli podatkowej.

Sprawozdawca p. Strasser ma głos.

Sprawozdawcą p Strasser (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi gminy Zarudzie w sprawie rozłączenia tabeli podatkowej, sporzą-

dzonej wspólnie dla gmin Zarudzie, Jezierzanka i Zarudki.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zarudzie przytacza w niniejszej petycyi, iż od najdawniejszych czasów miała własną tabelę podatkową i że w roku 1881. c. k. urząd podatkowy w Złoczowie z powodu wejścia w życie nowej ustawy o podatku gruntowym połączył gminy Zarudzie, Jezierzanka i Zarudki tworzących jedną gminę katastralną, w jedną tabelę płatniczą, przez co narażono gminę Zarudzie na trudności przy ściąganiu podatków.

Nadto, połączywszy podatek gruntowy gminy Zarudzie z gminą Zarudki, wykazał urząd podatkowy mylnie wyższą kwotę podatkową na gminę Zarudzie, przez co nałożono niesłusznie na gminę Zarudzie dodatek w kwocie 27 zł. 76 ct. do funduszu szkolnego.

Ponieważ każda z powyż wymienionych trzech gmin ma osobną radę gminną, osobnego naczelnika i pisarza gminnego, ponieważ przy ściąganiu podatków potrzebną jest dla każdej z tych gmin osobna tabela płatnicza, gdy bowiem gmina Jezierzanka zabierze do siebie wspólną tabelę, to natenczas członkowie gminy Zarudzie, mając pieniądze przeznaczone na zapłacenie podatków, nie mogą dla braku tabeli przepisanego terminu dotrzymać i przez to bywają narażeni na płacenie egzekucyi, gdy wreszcie c. k. urząd podatkowy poczynił wiele mylnych przepisów co do posiadania własności i wysokości kwoty podatkowej, przez co strony odciągają się od płacenia podatków i są narażone na egzekucyą, przeto prosi gmina Zarudzie o wydanie polecenia względem rozłączenia istniejącej obecnie wspólnej tabeli w ten sposób, by każda z powyż wymienionych trzech gmin posiadała osobną tabelę a to od r. 1886.

Ponieważ sprawa niniejsza należy wyłącznie do kompetencyi c. k. władz rządowych, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę gminy Zarudzie o rozłączenie tabeli podatkowej, sporządzonej wspólnie dla gmin Zarudzie, Jezierzanka i Zarudki, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi właścicielki dóbr Trzcinica, w sprawie zabagnienia gruntów przez niedostateczne upusty przy kolei transwersalnej, złego przeprowadzenia regulacyi rzeki Ropy, oraz w sprawie zapłaty za wywłaszczone pod kolej grunta.

Sprawozdawca p. Strasser ma głos.

Sprawozdawca p. Strasser (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o wniesionej dnia 11. Grudnia 1885. petycyi właścicielki dóbr Trzcinica, w sprawie zabagnienia gruntów w skutek złego odpływu wód przez niedostateczne upusty urządzone przy kolei transwersalnej, dalej w sprawie złego przeprowadzenia częściowej regulacyi rzeki Ropy i w sprawie zapłaty za wywłaszczone grunta pod tę kolej i dojazdu kolejowego w Trzcinicy.

Wysoki Sejmie!

Właścicielka dóbr Trzcinica (powiat Jasło) żali się w niniejszej petycyi, iż przy budowie kolei transwersalnej traktowano pobieżnie kwestyę zabezpieczenia odpływów wód i wywłaszczenia gruntów, przez co petentka została pokrzywdzoną.

Mianowicie żali się petentka:

1. iż tor kolejowy, opatrzony tylko z jednej strony fosą odpływową, uniemożebnia odpływ wody z gruntów po za torem położonych, przez co przeszło 150 morgów pola są zupełnie zabagnione i niezdatne do uprawy;

2 iż w celu ochrony mostu kolejowego na rzece Ropie poczyniono niektóre roboty ochronne i przeprowadzono częściową regulacyę tej rzeki, w skutek której bije obecnie rzeka całą siłą na brzeg petentki powodując coraz większe oberwanie brzegów.

Rzeka ta zniosła już tamy, które petentka przed kilku laty kosztem 1.600 zł. postawiła, a teraz zagraża nie tylko brzegom ale i przerwaniem gościńca rządowego; wreszcie

3. iż jeszcze przed dwoma laty wywłaszczono a względnie nadebrano grunta pod tę kolej i dotychczas nie nastąpił jeszcze przemiar tych gruntów i całkowita zapłata za takowe, a nadto opłaca petentka dotychczas podatki z tych gruntów.

Petentka uprasza więc o poparcie i zażądanie od Wysokiego Rządu:

a) przeprowadzenia niwelacyi 150 morgów gruntów po za torem kolejowym położonych, celem sprawdzenia faktycznego zabagnienia tychże gruntów w skutek zatrzymanego odpływu wody, wykonania fos odpływowych albo odpowiedniego odszkodowania;

b) zbadania wykonanych robót regulacyjnych na rzece Ropie celem zabezpieczenia mostu kolejowego;

c) przyspieszenie przemiaru gruntów pod kolej wywłaszczonych i wypłaty należytości za takowe, tudzież odpisanie podatków od tych gruntów; wreszcie

d) urządzenia drogi dojazdowej do stacyi kolejowej w Trzcinicy, albowiem obecnie istniejąca jest własnością pana Klomiczka, który zaprzecza takowej dla użytku publiczności.

Ponieważ w mowie będąca sprawa należy wyłącznie do kompetencyi c. k. władz rządowych, przeto komisya petycyjna zgodnie z prośbą petentki wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę pani Jadwigi Włodek, właścicielki dóbr Trzcinica, w sprawie zabagnienia gruntów w skutek złego odpływu wód przez niedostateczne upusty urządzone przy kolei transwersalnej, dalej w sprawie złego przeprowadzenia częściowej regulacyi rzeki Ropy, w sprawie zapłaty za wywłaszczone grunta pod tę kolej i dojazdu kolejowego w Trzcinicy, odstępuje się c. k. Rządowi do bliższego zbadania i dalszego stosownego zarządzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny

16. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę 30. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych.

   Sprawozdawca p. Pietruski.

2. Pierwsze czytanie dodatkowego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1884.

   Sprawozdawca p. Chrzanowski.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, folwarku, exploatacyi torfu, tudzież o założeniu gorzelni w Dublanach.

   Sprawozdawca p. E. Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych.

   Sprawozdawca p. E. Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na r. 1886.

   Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1886.

   Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na r. 1886.

   Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu wydatków i dochodów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1886.

   Sprawozdawca p. Skałkowski.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie udzielenia zezwolenia na karnosądowe ściganie p. Jana Kochanowskiego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 42. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. Grudnia 1885.

Treść: Urlop posła Szeptyckiego. — Uwiadomienie o słabości posła Edwarda Jędrzejowicza. — Spis petycyj. — Odczytanie petycyi gminy Zielona z zażaleniem na odrabianie powinności poddańczych. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisyi szkolnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi lustracyjnej dodatkowego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za rok 1884. — Oświadczenie pana Namiestnika i sprawozdawcy posła Chrzanowskiego. — Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych. — Głosy posłów Goldmana z wnioskiem, Skarszewskiego z wnioskiem, Struszkiewicza, Romanowicza, Namiestnika Zaleskiego, Męcińskiego, Chrzanowskiego, Siczyńskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. — Uchwalenie wniosku komisyi z dodatkowemi wnioskami posłów Goldmana i Skarszewskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na rok 1886. — Głosy posłów Polanowskiego i Antoniewicza z rezolucyą w dyskusyi jeneralnej. — Rozprawa szczegółowa. — Głos posła Langiego z poprawką do poz. 4. wydatków i głosy posłów Struszkiewicza, Polanowskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. — Uchwalenie poprawki posłów Langiego i Polanowskiego. — Poprawki posła Antoniewicza do rubr. IV. i V. wydatków i uchwalenie ich. — Głos posła Romanowicza przy rubr. I. dochodów wyższej szkoły rolniczej. — Głos posła Antoniewicza przy rubr. I. dochodów szkoły parobków z rezolucyą. — Uchwalenie wniosków komisyi i uchwalenie rezolucyi posła Antoniewicza. — Sprawozdania komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku tudzież kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1886. i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1886. i uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Kochanowskiego. — Uchwalenie wniosku posła Kopycińskiego na zarządzenie tajnego posiedzenia. — Uchwalenie wniosku komisyi z dodatkiem formalnym posła Chrzanowskiego co do ogłoszenia tej sprawy w stenogramach. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 40 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 90.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, nie wniesiono bowiem żadnych przeciwko niemu zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że udzieliłem posłowi hr. Szeptyckiemu urlopu 5-dniowego.

Poseł Edward Jędrzejowicz donosi, że jest cierpiący; dla tego też sprawa l. 4. porządku dziennego, w której on ma wystąpić jako sprawozdawca, zejdzie z dzisiejszego porządku dziennego. W drugiej sprawie zastąpi go poseł Abrahamowicz.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 30. Grudnia 1885.

758. Gmina Zielone, powiatu Husiatyńskiego, przez p. Maxa, o uwolnienie jej od uiszczania powinności poddańczych za grunta położone na terytoryum rosyjskim —

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja moi panowe ne zwykłjem nadużywaty terpeływosty Wysokoj Pałaty, odnakoż pozwolu sobi postawyty wnesenije, kotore powynno byty pryniatym. Petycya szczo tolko odczytanaja wykazuje, szczo w hromadi Zełena suszczestwujet anomalia nesłychana w naszom kraji; i łeżałoby tak w interesi Wysokoho Sojmu jak i kraju, aby tuju anomaliju usunuty. Dla toho ja pozwolu sobi wnesenije postawyty, szczoby Wysoka Izba pozwołyła, aby tuju petycyju odczytano dla jej ważnosty, bo nadiju sia netolko po tomu bolszoho odhołosu, ałe i dumaju szczo daśt' sia skorsze znajty sredstwo, jakimby szkody i nuždy, jaki hromada Zełena ot dołszoho czasu terpyt, dały sia usunuty. Dla toho pozwolu sobi wnesty, szczoby tuju petycyju odczytano.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi aby petycya gminy Zielona była w Izbie odczytaną. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sekretarza odczytać tę petycyę w całej osnowie.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejmie! Przy ostatecznym rozgraniczeniu posiadłości dawnej Rzeczypospolitej Polskiej pomiędzy Państwa rozbiorowe, stało się, że traktatem Wiedeńskim z 21. Kwietnia i 3. Maja 1815. w ziemiach dawnego województwa Podolskiego, rzeka Zbrucz jako granica pomiędzy posiadłościami Austryackiemi a rosyjskiemi ustanowioną została.

Następstwem tej linii demarkacyjnej było, że wieś Zielona w Starostwie Husiatyńskiem położona, została na dwie części rozdzielona, a to w taki sposób, że osady po prawej stronie Zbrucza położone, przypadły do Austryi, grunta zaś włościańskie po lewej stronie rzeki leżące, przynależą do Rosyi.

Gruntów tych na terytoryum rosyjskiem położonych jest około 500 morgów i takowe stanowią prawie wyłączny majątek i utrzymanie 74 rodzin, gdyż po stronie austryackiej posiadają włościanie z Zielony oprócz chałup tylko bardzo szczupłe i bagniste ogrody warzywne.

Od gruntów pomienionych odrabiali włościanie z Zielonej powinności poddańcze i płacili daniny na rzecz właścicieli gruntów dworskich w Rosyi położonych i tamże zamieszkałych.

Gdy Najwyższemi Patentami z r. 1848. i 1849. powinności poddańcze w Austryi zniesione zostały, musieli włościanie Zielonej aczkolwiek austryaccy obywatele, odrabiać dalej pańszczyznę i uiszczać daniny dworowi po stronie rosyjskiej położonemu, gdyż zniesienie pańszczyzny i oswobodzenie gruntów poddańczych za wynagrodzeniem, odnosiło się według powyższych Patentów

jedynie do gruntów poddańczych w Austryi położonych.

Przyszedł nakoniec czas, że i w Rosyi ukazem z 19. Lutego 1861. powinności poddańcze zniesione, a ukazem z 30. Lipca 1863. obowiązkowy wykup gruntów włościańskich zarządzony został.

Gdy wszelkie grunta poddańcze w Rosyi oswobodzone zostały, mniemali włościanie z Zielonej, że nadszedł czas swobody i dla nich, i zaprzeczyli rosyjskiemu właścicielowi Zielonej odrabiania pańszczyzny i uiszczania danin w naturze, jak motków, kur, jaj i t. p.

Niestety, właściciel rosyjski postarał się natychmias u władz swoich, że takowe zabroniły włościanom tutejszym wstępu na terytoryum rosyjskie, wskutek czego gospodarze do gruntów swoich dostąpić nie mogli, a zanim uzyskali otwarcie granicy, przez rok nie uprawiali pól swoich.

Niedosyć na tem, właściciel rosyjski korzystając z tej przerwy, zabrał samowładnie około 200 morgów najlepszych gruntów włościańskich dla siebie, a dał im natomiast inne grunta liche i bagniste, o parę wiorst dalej położone.

Ażeby ujść śmierci głodowej, musieli włościanie zgodzić się i na tę samowolę, zaczęli odrabiać dawną pańszczyznę i uiszczać prestacye poddańcze, i odrabiają pańszczyznę i uiszczają prestacye aż do tej chwili!

Gmina Zielona udawała się ze skargami i zażaleniami swemi gdzie tylko mogła!

Władze c. k. austryackie odpowiadają, jak świadczy rezolucya Starostwa w Husiatynie z dnia 28. Maja 1883. L. 4.158., że c. k. Rząd austryacki w tej sprawie nic poradzić nie może.

Z drugiej strony Gubernator Podolski oświadcza w swej odezwie z 1. Grudnia 1882. L. 8.526, że również nic uczynić nie może, gdyż ukazy carskie z r. 1861. i 1863. są nie dla austryackich, lecz dla rosyjskich poddanych wydane.

Gdy z jednej strony austryackie Patenta z roku 1848. i 1849. nie odnoszą się do gruntów poddańczych austryackich obywateli w Rosyi położonych; z drugiej strony zaś, gdy ukazy z roku 1861. i 1863. nie odnoszą się do poddanych Państwa austryackiego, więc poszło za tem, że włościanie wsi Zielona są literalnie wyjęci z pod prawa i przedstawiają jedyny w Europie przykład istniejącego stosunku poddaństwa, przynajmniej ze strony jego uciążliwej, w odrabianiu ciężkiej pańszczyzny i uiszczaniu danin w naturze!

Włościanie Zielonej są przecież poddanymi Austryackiemi, dla c. k. Armii dostarczają rekruta i tu opłacają podatki od swych chat i od części swych po tutejszej stronie położonych gruntów, i jeżeli ze względów społecznych i cywilizacyjnych stosunek poddańczy i wynikające z takowego powinności poddańcze w całej Europie zniesione zostały, to zaiste względy te same wymagają, ażeby stosunek ten nareszcie i we wsi Zielona ustał!

C. k. Rząd austryacki powinien i może znaleść środki do uchylenia tego stanu anormalnego, chociażby w drodze traktatu umyślnego z Cesarstwem rosyjskiem i wynagrodzenia rosyjskiego właściciela, skoro nie przewidział i niezawarował ewentualności podobnych w traktatach podziałowych.

Gmina wsi Zielone działając na mocy pełnomocnictwa przez podpisanych delegatów Tymka Chamryk i Onufrego Katrusiak udaje się w swem rozpaczliwem położeniu pod opiekę Wysokiego Sejmu krajowego, upraszając najpokorniej:

Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd o odpowiedne zarządzenie i użycie stosownych środków, ażeby włościanie wsi Zielona od odrabiania i uiszczania powinności poddańczych od gruntów swoich na terytoryum rosyjskiem położonych, uwolnieni zostali.

Tymko Chamryk w. r.
Onufry Katrusiak w. r.

Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Kto się zgadza z tem, by tę petycyę odesłać do komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść, (Większość). Będzie przekazaną komisyi petycyjnej.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

759. Rada szkolna miejscowa i Zwierzchność gminna w Dragonowie, powiatu Tarnopolskiego, przez p. Maxa, o subwencyę na zorganizowanie miejscowej szkoły — do komisyi budżetowej.

760. Jan Gromadka, nauczyciel kierujący w Kałuszu, przez p. Romanowicza, o przyznanie

mu 7-miesięcznej służby do uzyskania trzeciego pięciolecia — do komisyi szkolnej.

761. Gmina miasta Dębicy przez p. Linińskiego, o koncesyę na pobór opłat od napojów słodzonych spirytusowych —

(mówi): Wnoszę o odesłanie tej petycyi bezpośrednio do Wydziału krajowego, gdyż ona tam właściwie należy.

(czyta dalej ze spisu petycyj):

762. Pankracy Zwierz i inni pogorzelcy w Żółtańcach, powiatu Żółkiewskiego, przez p. Linińskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

763. Zwierzchność gminy Nagórzany, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

764. Jan Ustyanowicz, właściciel gospodarstwa w Mikołajowie, przez p. Abrahamowicza, o obronę przeciw wygórowanym pretensyom Banku włościańskiego — do komisyi petycyjnej.

765. Wilhelm Meryan, właściciel gospodarstwa w Burgthalu, przez p. Abrahamowicza, w tej samej sprawie — do komisyi petycyjnej.

766. Oktawia Knybel, wdowa po sekretarzu miejskim w Krośnie, przez p. Waygarta, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

767. Mieszkańcy gminy Pobuk, przez p. Antoniewicza, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

768. Mieszkańcy gminy Rokszyi,

769. „ „ Nowycia,

770. „ „ Brylińce,

771. „ „ Tysowa,

772. „ „ Prystup,

773. „ „ Bielanka — wszystkie te petycye i w tej samej sprawie, przez p. Romańczuka — do komisyi administracyjnej.

774. Sofron Niedzielski, nauczyciel gimnazyalny w Stanisławowie i wydawca słownika małoruskiego, przez p. Romańczuka, o subwencyę na to wydawnictwo — do komisyi budżetowej.

775. Ignacy Lewicki, właściciel domu w Dunajowie, przez p. Torosiewicza, o zapłatę czynszu najmu za koszary żandarmeryi — do komisyi petycyjnej.

776. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

777. Adam Tabaczyński, przez p. W. Koziebrodzkiego, o zwrot jednej trzeciej części kosztów poniesionych na ubezpieczenie brzegów rzeki Dunajca we Wróblowicach — do komisyi gospodarstwa krajowego.

778. Piotr Kwaśniewski i Henryk Rutkowski, przedsiębiorcy budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem, przez p. W. Koziebrodzkiego, o zarządzenie wydania im resztującej kwoty z tytułu tego przedsiębiorstwa — do komisyi petycyjnej.

779. Kornelia Neuhauserowa, wdowa po prymaryuszu szpitala lwowskiego, przez p. Grossa, o podwyższenie płacy wdowiej—do komisyi budżetowej.

780. Rada szkolna miejscowa w Chrzanowie, przez p. Artura Potockiego, o utworzenie stałej posady katechety przy tamtejszych szkołach — do komisyi szkolnej.

781. Józef Willimek, były nauczyciel, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

782. Pierwszy zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców, przez p. Smolkę, w sprawie przemysłu krajowego — do komisyi gospodarstwa krajowego.

783. Ludgard hr. Stadnicki, przez p. Stanisława Stadnickiego, o udzielenie obszarowi dworskiemu Nienowice pozwolenia do poboru myta od mostu na rzece Wiszni do Wydziału krajowego.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Czysłeni panowe posły objawyły żełanije, szczoby petycyju hromady Zełenoj oddaty ne komisyi petycyjnoj, tolko prawnyczoj, kotora bude maty słuczajność' whlanuty łuczsze w stan riczy, i dla toho ja wnoszu, szczoby tuju petycyu widosłaty komisyi prawnyczoj z dodatkom, by jeszcze w tekuczoj sesyi zdała nam otczet.

JW. Marszszałek. P. Dr. Antoniewicz wnosi, aby odczytaną petycyę gminy Zielonej

przekazać do załatwienia nie komisyi petycyjnej, jak uchwalono, lecz komisyi prawniczej.

Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt.) Kto się zgadza z przekazaniem tej petycyi do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych. (**Al. 103.**)

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi, aby sprawę tę przekazać komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie dodatkowe sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. (**Al. 104.**)

Sprawozdawca p. Pietruski w nieobecności p. Rybickiego ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi, aby Wysoki Sejm odesłał to dodatkowe sprawozdanie do komisyi lustracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto jest zdania, aby to sprawozdanie odesłać do kowisyi lustracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Sprawozdanie to będzie do komisyi lustracyjnej odesłane.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za rok 1884. (**Al. 105.**)

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Sprawozdanie
komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za r. 1884.

Wysoki Sejmie!

Przedłożone Wysokiej Izbie przez c. k. Rząd zamknięcie rachunków z dochodów i wydatków wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych: wschodnio-galicyjskiego, zachodnio galicyjskiego i krakowskiego za rok 1884. przekazał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 26. Listopada do zbadania komisyi budżetowej. Komisya ukończywszy tę czynność, przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Przedewszystkiem komisya wytknąć musi znaczny co do formy błąd w przedłożonym zamknięciu rachunków, wskutek którego jest mylnie wykazany, a mylniej jeszcze uzasadniany rzeczywisty dochód z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego w dniu zamknięcia rachunków za r. 1884. Zamknięcie rachunków powinno przedstawić istotny wynik w każdej rubryce dochodów i wydatków roku z którego zamknięto rachunki, to jest, rzeczywisty dochód i rzeczywisty wydatek w każdej rubryce z końcem roku budżetowego, a nie obrót kasowy, jak to już tylekrotnie komisya budżetowa przedstawiała. W przedłożonem zaś zamknięciu rachunków, suma wykazująca dochód rzeczywisty z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego obejmuje całą kwotę dodatku indemnizacyjnego zapłaconą przez Dyrekcye dróg żelaznych galicyjskich dla wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, chociaż z tej kwoty, części należne funduszom zachodnio-galicyjskiemu i krakowskiemu, wynoszące 208.407 zł., przeniesione zostały zaraz do tychże funduszów i objęte w sumach wykazujących rzeczywisty dochód z dodatku indemnizacyjnego tych dwóch funduszów. W skutku powyższego błędu, jedna i ta sama kwota dochodu z dodatku indemnizacyjnego objęta jest przy zamknięciu rachunków sumą wykazującą rzeczywisty dochód z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego i w sumach wykazujących rzeczywisty dochód z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego.

Wprawdzie w dziale wydatków funduszu wschodnio-galicyjskiego zamieszczono znów jako wydatek rzeczywisty, kwotę wyżej wspomnianą 208.407 zł. (zapłaconą przez Dyrekcye dróg żelaznych jako dodatek indemnizacyjny należny funduszom indemn. zachodnio-galicyjskiemu i krakowskiemu, zapisaną chwilowo w rubryce dochodów funduszu wschodnio-galicyjskiego, ale przelaną zaraz do dochodów funduszów indemnizacyjnych właściwych). Lecz chwilowe zapisanie tej kwoty na rzecz funduszu wschodnio-galicyjskiego i przeniesienie jej zaraz, a przed zamknięciem rachunków tegoż funduszu, do dochodów funduszu zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego,

nie powiększyło istotnie ani dochodów ani wydatków rzeczywistych funduszu wszchodnio-galicyjskiego; było tylko obrotem kasowym, w którym zaznaczone być winno jako przebiegająca pozycya dochodów i wydatków, nie należało zaś tej kwoty liczyć w zamknięciu rachunków w poczet rzeczywistych wydatków funduszu wschodnio-galicyjskiego.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Większym jeszcze błędem, jak nie w formie, ale w rzeczy samej, jest w przedłożonym zamknięciu rachunków za rok 1884. mylne uzasadnienie różnicy zachodzącej między obrachowaną w budżecie na rok 1884. sumą doehodów z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, a sumą dochodów niby rzeczywistych z tego dodatku dla tegoż funduszu, wykazaną zamknięciem rachunków za tenże rok. W uzasadnieniu tej różnicy napisano, (patrz zamknięcie rach. str. 21) że suma 2,189.939 zł. 97 ct. wykazana zamknięciem rachunków za rok 1884. jako dochód rzeczywisty z dodatku indemnizacyjnego dla fundutzu wschodnio-galicyjskiego jest większą od preliminowanej w budżecie na ten dochód sumy 2,146.630 zł. o 43.309 zł. 97 ct., z tego powodu, „ponieważ dodatki indemnizacyjne na rok 1884. preliminowano na podstawie podatków stałych wykazanych na r. 1882. podczas gdy takowe w r. 1883. faktycznie znacznie więcej wynosiły.“ Całe to uzasadnienie jest zzupełnie mylnem. Albowiem suma ta 2,189.939 zł. 97 ct. wykazana w zamknięciu rachunków jako dochód z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, jest dla tego większą od sumy 2,143.630 zł., na którą ten dochód obrachowano w budżecie; gdyż w tej wykazanej zamknięciem rachunków sumie, oprócz rzeczywistego dochodu z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, który istotnie wynosił 1,934.582 zł. 93 ct. (a przeto był mniejszy od preliminowanego), objęto także słusznie kwotę 46.949 zł. 15 ct. mylnie pobraną dawniej od podatkujących w dodatku indemnizacyjnym i tymże zwróconą w r. 1884. a nadto zamieszczono w niej błędnie kwotę 208.407 zł. 88 ct., zapisaną chwilowo w rubryce dochodów z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, lecz przelaną zaraz, a przeto przed zamknięciem rachunków, do dochodów z dodatku imdemnizacyjnego dla funduszów zachodnio galicyjskiego i krakowskiego i objętą już sumami wykazującemi w zamknięciu rachunków na r. 1884. rzeczywiste dochody tychże dwóch funduszów.

Następstwa powyżej wytkniętego błędu w zamknięciu rachunków wykażemy bliżej roztrząsając szczegółowo zamknięcie rachunków funduszu wschodnio-galicyjskiego.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz żądał głosu. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt nie sprzeciwia się temu, będę upraszał p. sprawozdawcę, ażeby odczytał tylko ważniejsze punkta sprawozdania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Ograniczę się więc do odczytania jeszcze dwóch ustępów sprawozdania, poczem przystąpię do konkluzyj (Czyta):

Komisya budżetowa obok wyrażenia żądania, aby na przyszłość przy zamknięciach rachunków z dochodów i wydatków funduszów indemnizacyjnych usunięte były wyżej wytknięte znaczne błędy formy, wyraża życzenie, aby te zamknięcia rachunków odpowiadały co do okresu czasu który obejmują, zamknięciom rachunków z dochodów i wydatków państwowych, to jest, aby zamknięcia rachunków indemnizacyjnych, które dotychczas obejmują każdorocznie okres od 1. Grudnia jednego roku do 1. Grudnia roku następnego, obejmowały taki sam rok budżetowy, jaki przyjąto w budżetach i zamknięciach rachunków państwowych, t. j. od 1. Stycznia do 31. Grudnia włącznie co do dochodów i wydatków bieżących, a od 1. Kwietnia roku następnego co do ściągania zaległości. Wówczas Wysoki Sejm i jego komisya budżetowa będą mogły czynić dokładniejsze porównanie dochodów z dodatku indemnizacyjnego z dochodami z podatków państwowych w tymże samym okresie czasu i mieć kontrolę, czy rozpisywanie i ściąganie tych dodatków indemnizacyjnych odbywa się prawidłowo.

Przedłożone przez Rząd zamknięcie rachunków z wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych za rok 1884. wykazuje, że w owym roku dla pokrycia rzeczywistych wydatków funduszu wschodnio-galicyjskiego i funduszu zachodnio-galicyjskiego, które to wydatki były w r. 1884. wyjątkowo większe z powodów niżej wskazanych, użyto nietylko wszystkich rzeczywistych docho-

dów bieżących, ale nie chcąc sięgnąć po część zaoszczędzonych dochodów z lat poprzednich, przeniesionych do majątku, pokryto na razie przewyżkę wydatków nad dochody zaliczkami nieoprocentowanemi danemi ze skarbu państwa zaraz w Styczniu 1885. r., jak tylko wpłynęły zaległe i nowe dochody funduszów indemnizacyjnych.

(mówi) Resztę pomijam i przystępuję do wniosków komisyi budżetowej. (czyta:)

Zdaliśmy Wysokiemu Sejmowi szczegółowo sprawę z zamknięcia rachunków wydatków i dochodów w 1884. r. wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych administrowanych dotychczas przez c. k. Rząd i z ich stanu z końcem wspomnionego roku. Jednak zważywszy, że Wysoki Sejm nie załatwiał i nie załatwia stanowczo zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych z powodu, że te zamknięcia rachunków Rząd przedkłada Sejmowi dopiero od 1871. r., zaś poprzednich zamknięć rachunkowych nie przedłożono Wysokiej Izbie i Sejm ich nie załatwiał, przeto zamknięć rachunkowych teraz przedstawianych nie można ani należycie zbadać, ani stanowczo załatwić;

Powtóre zważywszy, iż Wysoki Sejm nie zapuszczał się dotychczas w stanowcze załatwianie rachunków indemnizacyjnych z tego także powodu, iż Skarb Państwa rości sobie z tych rachunków pretensye do kraju, których Sejm nigdy nie uznał i uznać nie może; — pozostaje komisya budżetowa na temże samem stanowisku wobec zamknięcia rachunków za r. 1884. i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego za 1884. rok, a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesyach sejmowych".

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wniosek komisyi budżetowej powtarzający się w tem samem brzmieniu od lat kilkunastu nie dawałby mi powodu do zabierania głosu, gdyby nie treść sprawozdania komisyi, które wytyka zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1884. szereg, jak się samo sprawozdanie wyraża, formalnych błędów. Muszę zastrzedz się przeciw takiemu pojmowaniu zarzutów komisyi, jakoby departament rachunkowy Namiestnictwa i dyrekcya funduszów indemnizacyjnych sporządzały zamknięcia rachunków bez należytej znajomości rzeczy lub może nawet z pewną opieszałością.

Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że tak nie jest. Co komisya wytknęła jako błąd formalny, polega na metodzie prowadzenia rachunków funduszów indemnizacyjnych, metodzie przepisanej i przestrzeganej od r. 1852. Zatem od przeszło 30 lat rachunki zawsze w tej samej formie bywają układane i przedstawiane Ministerstwu skarbu oraz najwyższej Izbie obrachunkowej do skontrolowania i zlikwidowania. W tej samej formie rachunki funduszów indemnizacyjnych przedkładane są corocznie Wysokiej Izbie. Wytknięte obecnie usterki dotychczas nie były podniesione w tej Wysokiej Izbie, a zamknięcie rachunków przedstawiane departamentowi rachunkowemu Ministerstwa skarbu oraz najwyższej Izbie obrachunkowej nigdy jeszcze nie zostały z powodu tych usterek zakwestyonowane. To też i ostatnie zamknięcie rachunków przeszło już przez cenzurę rachunkową Ministerstwa skarbu i Izby obrachunkowej.

Zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych sporządzane bywają jak już powiedziałem wedle formularza przepisanego przez byłe najwyższe Dyrektoryum rachunkowe we Wiedniu z dnia 15. Września 1852. r. L. 544. Dochód i wydatki każdego działu objętego księgą wykazywane bywają zgodnie z odnośnemi kontami ksiąg bez kompenzacyi, co jest rzeczą formy, a z kombinacyi wydatków z dotyczącym dochodem okaże się istotny wynik odnośnego działu.

W przyszłości chcąc uczynić zadość życzeniom komisyi budżetowej zastosujemy się do uwag w sprawozdaniu komisyi zawartych i celem wykazania czystego wyniku przy dziale wydatków indemnizacyjnych, wykazywać się będzie w przyszłych zamknięciach rachunkowych istotny wynik po przeprowadzonej kompensacyi wydatków odnoszących się do przychodu tego działu. Toż samo zaniechane zostanie wykazywanie przychodów i wydatków przeprowadzonych wskutek zarachowań w dziennikach kasowych.

Uzasadnienie różnic w cyfrach musi się sto-

sować do każdej pozycyi samego zamknięcia rachunkowego. Ponieważ w zamknięciach rachunków dotąd nie kompenzowano wydatków z dochodami, przeto i uzasadnienie różnic odnosiło się do całej cyfry w dochodzie oznaczonym, co na sam wynik zamknięcia wpływu nie wywiera. W przyszłości przy zmienionej formie działu dodatków indemnizacyjnych uzasadnienia ściśle zastosowane zostaną do czystych wyników.

Oczywiście przybędzie nieco pracy biurom dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, bo zamknięcie rachunków dwa razy będzie sporządzone, raz dla Ministerstwa skarbu i dla najwyższej Izby obrachunkowej w dotychczasowej formie, bo taki jest przepis, — drugi raz dla Sejmu w formie przez komisyą budżetową żądanej. Rzecz sama nie ulegnie wskutek tego żadnej zmianie, bo wyniki rachunków muszą być jednakowe w obu zamknięciach.

Co do wyrażonego przez komisyę życzenia aby zamkniecia rachunków indemnizacyjnych obejmowały okres 15stu miesięczny zamiast dotychczasowych 12stu miesięcy t. j. od 1. Stycznia do końca Grudnia, co do przychodów i wydatków bieżących zaś od 1go Stycznia do końca Marca roku następnego co do zaległości, nie zachodzi żadna przeszkoda, aby zamknięcia rachunków na przyszłość w ten sposób sporządzane były. Tak więc stanie się w zupełności zadość życzeniom Wysokiej Izbie (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jsszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Przedewszystkiem oświadczyć muszę podziękowanie imieniem komisyi dostojnemu c. k. Namiestnictwu, iż uznał, że władze układające zamknięcia rachunków indemnizacyjnych popełniały błędy w układaniu tych rachunków, wytknięte przez komisyę budżetową; bo oświadczył właśnie Ekscelencya p. Namiestnik, iż poleci, aby na przyszłość władze te zastosowały się do uwag komisyi naszej przy układaniu zamknięć rachunków indemnizacyjnych. Ale nie mogę się zgodzić na to, aby te wytknięte błędy formalne w zamknięciach rachunków, były rzekomemi tylko błędami. Przeciwnie, muszę z naciskiem powtórzyć, co już w sprawozdaniu przed dwoma laty napisałem, że władze układające zamknięcia rachunków stosowały się dotychczas po części tylko do uwag czynionych przez komisyę budżetową w sprawozdaniach o zamknięciach rachunków, bo unikając następnie w jednych ustępach zamknięć rachunkowych, błędów wytkniętych przez komisyę naszą, popełniały tenże błąd w innych ustępach późniejszych zamknięć rachunkowych, gdyż nieporzuciły stanowczo błędnego dawnego sposobu układania zamknięć. Według tego dawnego szematu, w rubrykach rzeczywistych dochodów i wydatków pozostawały, przy zamknięciu rachunków, zamieszczone pozycye przebiegające, które powinny być były zapisane tylko w obrocie kasowym. W skutek tego błędu, wykazany przy zamknięciu rachunków w rubrykach rzeczywistych dochodów i wydatków, ogół tych dochodów i wydatków w roku danym, był większy od ogółu rzeczywistych dochodów i wydatków w tymże roku; trzeba dopiero badać, które pozycye były tylko przebiegające i takowe wyłączyć z ogółu dochodów i wydatków, aby otrzymać istotną sumę rzeczywistych dochodów i rzeczywistych wydatków w owym roku. Nie jest to więc rzekomy ale istotny błąd formalny w zamknięciu rachunków, zaś uderzające przykłady tego błędu wytknęliśmy w przedłożonem właśnie dzisiaj sprawozdaniu naszej komisyi o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za r. 1884.

Usłyszeliśmy właśnie, że te zamknięcia rachunków indemnizacyjnych układane są według formularza jeszcze z r. 1854. Formularz ów może wystarczał kiedyś dla zamknięć rachunków przedkładanych Izbie obrachunkowej; ale w czasach konstytucyjnych, zamknięcia rachunków z dochodów i wydatków danego roku, przedkładane ciałom ustawodawczym, zbierającym się peryodycznie na krótki okres czasu, czy to Sejmowi, czy Radzie Państwa, powinny jasno wykazać istotny wynik, rzeczywisty rezultat finansowy roku co do dochodów i wydatków, w chwili zamknięcia rachunków i powinny wykazać ogół rzeczywistych dochodów i rzeczywistych wydatków w roku danym; zaś na oddzielnej tablicy obrotu kasowego, przedstawić można dzieje tych rachunków w ciągu roku.

W skutek powyżej wytkniętego błędu w w układaniu zamknięć rachunków indemnizacyjnych, układali znów inni mylne tablice mające wykazać Sejmowi wzrost lub ubytek ciężarów ponoszonych przez kraj. Albowiem wykazany zamknięciem rachunków indemnizacyjnych ogół

dochodów i wydatków funduszów indemnizacyjnych, zwykle większy od rzeczywistego, bo nie sprostowany przez mozolne niekiedy wyłączenie z niego pozycyi przebiegających, poczytywane za za ogół rzeczywistych dochodów i wydatków wpisywano w powyżej wspomniane tablice.

Zamknięcia rechunków z dochodów i wydatków państwa, przedstawiane Radzie państwa, są układane według innego a lepszego formularza, niż ten, według którego są układane zamknięcia rachunków indemnizacyjnych. Przeto sądzę, że gdyby c. k. Namiestnictwo przedstawiło Ministerstwu tę sprawę, nakazałoby Ministerstwo zmienić stary formularz, według którego układadane są zamknięcia rachunków indemnizacyjnych.

W przedłożonym przez Rząd zamknięciu rachunków indemnizacyjnych na r. 1884. jest oprócz wyżej wytkniętego błędu w formie, także uderzający błąd w rzeczy, to jest istotny błąd w uzasadnieniu dochodu z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio galicyjskiego, dochodu większego niby niż preliminowano. Błąd ten wytknięty także w sprawozdaniu, które Wys. Sejmowi przedstawiano, nie jest bynajmniej błędem rzekomym, ale bardzo istotnym. Albowiem wpisawszy (w skutek wyżej wskazanego błędu w formie) w rubrykę dochodów rzeczywistych z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio galicyjskiego, znaczną pozycyę przebiegającą, bo 208.407 zł., i przez to powiększywszy fikcyjnie ogół dochodów z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio galicyjskiego aż na sumę 2.189.939 zł., uzasadniano następnie,. że ten dochód niby rzeczywisty z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio galicyjskiego jest dlatego większy o 43.309 zł. od dochodu z tegoż źródła obrachowanego w budżecie na sumę 2,146.530 zł. „ponieważ dodatki indemnizacyjne na rok 1884. preliminowano na podstawie podatków wykazanych na rok 1882., podczas, gdy takowe w roku 1884. faktycznie znacznie więcej wynosiły". Przeto w uzasadnieniu tem twierdzono wyraźnie, że dodatki indemnizacyjne przyniosły rzeczywiście funduszowi wschodnio galicyjskiemu większy o 43.309 zł. dochód niż obrachowano w budżecie. Tymczasem twierdzenie to jest zupełnie mylne, bo dodatek indemnizacyjny przyniósł funduszowi wschodnio galicyjskiemu w r. 1884. rzeczywiście dochodu tylko 1,934.582 zł. przeto mniej o 212.048 zł. niż obrachowano w budżecie. Mylnem jest także całe przytoczone uzasadnienie, dla czego wskazany zamknięciem rachunków dochód liczby rzeczywisty z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio galicyjskiego, w sumie 2,189.939 zł. jest większy od obrachowanego w budżecie. Albowiem wykazano ten dochód z dodatku indem. dla funduszu wschodnio galicyjskiego z tego powodu w tak wielkiej sumie, że w dochody rzeczywiste z dodatku indem. dla funduszu wschodnio galicyjskiego wciągniono niewłaściwie kwotę 208.407 zł. zapłaconą we Lwowie dla funduszu zachodnio galicyjskiego i wschodniego, przelaną istotnie do dochodów tych dwóch funduszów i objętą nawet sumami wykazującemi przy zamknięciu rachunków za r. 1884., rzeczywiste dochody tych dwóch funduszów; oraz, że w powyższej sumie 2,189.939 zł. jest także kwota 46.949 zł. pobrana mylnie w dodatku indemnizacyjnym od podatkujących i tymże zwrócona przed zamknięciem rachunków.

Otóż te kwoty, mylnie wciągnięte w dochody, zapisano także w wydatkach funduszu wschodnio galicyjskiego; przeto w rachunkach samych niema błędu w istocie rzeczy, ale tylko błąd w formie; lecz ten błąd w formie uwiódł chwilowo samychże układających rachunki, tak, iż powiększoną fikcyjnie w skutek tego błędu sumę dochodów uzasadniali całkiem mylnie.

Powtarzam, że z przyjemnością komisya a zapewne i Wys. Izba przyjmuje zapewnienie Namiestnictwa, iż w układaniu późniejszych zamknięć rachunkowych, zastosują się do uwag komisyi budżetowej. Ale muszę zaznaczyć, że komisya budżetowa już kilkakrotnie wypowiadała w swoich sprawozdaniach o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych uwagi zawarte w teraźniejszem sprawozdaniu, między innemi, aby przebiegających pozycyi wydatku i dochodu, nie wciągano przy zamknięciu rachunków w rubryki rzeczywistych wydatków i dochodów.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisyi opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego, na r. 1884. a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sessyach sejmowych.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, folwarku, exploatacyi torfu, tudzież o założeniu gorzelni w Dublanach.

Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecny, przeto przedmiot ten spada z porządku dziennego, a natomiast przyjdzie obecnie pod obrady „Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych“. (**Al. 106.**) W miejsce nieobecnego sprawozdawcy, p. Abrahamowicz zechce przedłożyć sprawę.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 106).

P. Struszkiewicz. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. Władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież aby przed prawomocnością wymiaru, nie ściągano należytości w drodze egzekucyi“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta,

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. dr. Goldmann. Komisya podatkowa w szczegółowem sprawozdaniu przedstawia w rażących przykładach niesprawiedliwości, jakie popełniane bywają przez urzędy wymiaru należytości, bądź to wskutek zbytniej gorliwości, bądź też wskutek nieznajomości dotyczących ustaw.

Do argumentów przytoczonych przez komisyę nie mam żadnego dodać, ani żadnego nie mogę ująć, ale chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na niesprawiedliwości popełniane przy wymiarze innej jeszcze należytości, o jakiej w sprawozdaniu komisyi mowy nie ma. Mam na myśli wymiar należytości ekwiwalentowej. (Brawo.)

Pomimo, że od roku 1880. ustawa o wymiarze należytości ekwiwalentowej obowiązuje, dopiero w roku bieżącym, urząd wymiaru należytości zaczął wzywać takie towarzystwa, instytucye i korporacye do fasyonowania majątku, celem wymiaru należytości ekwiwalentowej, które w myśl ustawy wolne są od opłaty należytości. Nietylko więc wszystkie te towarzystwa zostały przez dowolne postępowanie urzędów narażone na niedogodności i straty takie same, jakie szczegółowo wyliczone są w sprawozdaniu komisyi, co do wymiaru innych należytości, ale nadto pomimo rekursów i przedstawień, niektóre towarzystwa zostały zmuszone do zapłacenia tej należytości pod groźbą kary i egzekucyi. Dotychczas jeszcze przedstawienia i rekursa niektórych takich towarzystw nie zostały załatwione.

Nie będę nużył dłużej Wysokiej Izby, zwrócę tylko uwagę, że rozchodzi się tu o towarzystwa dobroczynne, o towarzystwo kuchni ludowej, o towarzystwa oświaty ludowej, o towarzystwa straży ogniowej ochotniczej, którym np. beczko-wozy i przyrządy do gaszenia wliczone zostały do majątku, od którego mają opłacać należytość ekwiwalentową. Towarzystwo oświaty ludowej np. we Lwowie, zostało wezwane do fasyonowania majątku celem wymiaru należytości, ale nadto każda pojedyńcza czytelnia tego towarzystwa a jest ich kilka w mieście i najbliższej okolicy, dostała takie same wezwanie. Każda z osobna uważana jest jako specyalna instytucya na którą nakładają następnie obowiązek płacenia należytości ekwiwalentowej.

Jeżeli więc komisya podatkowa słusznie bardzo wnosi, żeby Sejm wezwał Rząd aby w tym względzie starał się pouczyć swoje urzęda wymiaru należytości, żeby z urzędu już przestrzegały przepisów ustaw i nie narażały strony na liczne, kosztowne, a bardzo często bezskuteczne przedstawienia i rekursa, pozwalam sobie wnieść poprawkę żeby do tej rezolucyi wzięty był ustęp odnoszący się do wymiaru ekwiwalentu, a mianowicie po słowach: „i czynności urzędowych“ proponuję dodać słowa: „jakoteż przy wymiarze należytości ekwiwalentowej“ a po słowach „na obniżenie wymiaru należytości“ dodać słowa „a względnie na uwolnienie od wymiaru należytości ekwiwalentowej“.

Upraszam Wysoką Izbę by zechciała mieć wzgląd na te towarzystwa i zechciała wziąć je także w opiekę, jak chętnie bierze w opiekę ludność włościańską, aby je uchronić od strat i przykrości. (Brawo.)

JW. Marszałek. Podaję do poparcia wniosek dodatkowy p. Goldmanna. Kto jest za nim,

raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Żuk Skarszewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Skarszewski ma głos.

P. Żuk Władysław Skarszewski. Ponieważ w sprawozdaniu komisyi podatkowej przytoczone są wypadki dostarczone jej przezemnie, w których niesprawiedliwy wymiar i ściąganie należytości jest bardzo rażącym, przeto uważam za stosowne wyjaśnić, a mianowicie co do pierwszego wypadku pod *a)* tj. co do sprawy spadkowej po śp. Karolu Turskim z Łuczyny, z miejscowości przezemnie zamieszkałej.

Jak Szanowni koledzy ze zgromadzenia posłów włościańskich w roku zeszłym odbytego, przypomnieć sobie raczą, wniosłem już wówczas dwa dowody oryginalne nakazów płatniczych, na których wymiar jakoteż dowody zapłacenia tych należytości są uwidocznione.

Przedewszystkiem podobnie jak w roku zeszłym zastrzegłem się w obec zgromadzenia posłów włościańskich i przedkładam i obecnie również pod warunkiem, że osobistości na tychże podpisane nie będą do żadnej odpowiedzialności pociągnięte. Przyczyna dla jakiej ten warunek położyłem jest całkiem prostą. Mnie się zdaje że pociąganie do odpowiedzialności w tym właśnie wyjątkowym wypadku, jaki się mnie przypadkowo dostał do rąk, nie odpowiadałoby celowi, a to z powodu, że pojedyńcze wypadki dane jako takie do urzędowego traktowania skończyłyby się na dochodzeniu dyscyplinarnem skutkiem którego nie wchodząc w doniosłość sprawy, mogłoby pociągnąć za sobą surowe ukaranie dwóch urzędników, a bodaj czy nie pozbawionoby ich służby, którym to sposobem pomnożonoby jedynie proletaryat inteligentny o dwie rodziny. Załatwienie więc tej sprawy w ten sposób nie odpowiadałoby celowi. Miałem jednakże na myśli, że przedłożenie rażącego dowodu jak powyższy, uznawałem za niezbędnie potrzebne aby przedłożyć kolegom Szanownego zgromadzenia posłów włościańskich przykład oraz zwrócić uwagę na nieprawidłowe postępowanie — przy równocześnie postawionym wniosku, aby każdy z nas powróciwszy do domu w okręgu swoim wyborczył zbierał tego rodzaju rażące fakta a następnie na przyszłym zgromadzeniu sejmowem tj. obecnem, licznie zebrany materyał z całego kraju mógł posłużyć za podstawę do dalszego działania i postąpienia, celem przeprowadzenia reformy w drodze administracyjnej lub ustawodawczej. Podniesienie zaś pojedynczego powyższego faktu w Wysokiej Izbie — nie uważałem za stosowne.

Obecnie gdy Szanowny kolega dr. Skałkowski wystąpił z wnioskiem tej samej sprawy tyczącym się, załączyłem cały szereg dowodów, które są częściowo przytoczone w tem sprawozdaniu w oryginalnych aktach, z czego aż nadto jasno wynika, że częstokroć od aktów zupełnie nie istniejacych lub nieodpowiednio do obowiązujących ustaw wymiar należytości się przeprowadza, albo od aktu jednego i tego samego podwójna należytość bywa wymierzaną i ściąganą. W ogóle powtarza się w codziennej praktyce nieprawidłowe, wadliwe i nader uciążliwe postępowanie dla opodatkowanych w najwyższym stopniu wymagające spiesznej i radykalnej reformy.

Że to nie jest miejscowe, w pojedynczych tylko powiatach zdarzenie, aż nadto świadczy, że z 4. sądowych okręgów jestem w położeniu przedłożyć trzydzieści kilka rażących wypadków, a sądzę, że Szanowni koledzy będą również w stanie uzupełnić te dowody i przedstawić fakta mogące służyć za obraz postępowania w tej mierze w całym kraju.

Utyskiwania niemal codzienne, powtarzają się, z których najliczniejsze są, że włościanie mający zwykle z małymi kwotami do czynienia, nie uważają nawet za stosowne odnosić się do władz wyższych w wypadkach, gdy się rozchodzi o 1, 2, 3 do 5 zł.

Takie też wypadki przedstawiają się zbyt rażąco, a w których włościanin udawszy się do doradcy prawnego oczywiście ma uwagę zwróconą, że nie warto się odwoływać do Władzy wyższej, ponieważ rezultat uzyskany tą drogą nie pokryje nawet kosztów, jakie skutkiem rekursu włościanin ponosić musi.

Z tego powodu, jakoteż i dalszego, że wymiar należytości dotychczas bywa różnie wykonywanym przez urzędników nie posiadających często nawet kwalifikacyi do ocenienia dokumentów prawnych, narzekania najbiedniejszej ludności są uzasadnione i usprawiedliwione.

Arkusz posiadłości gruntowych do wypadku pod ustępem A) sprawozdania komisyi podatkowej przytoczonego, odnoszący się do spadku po ś. p. Karolu Turskim, wykazuje najdokładniej,

że cała nieruchoma własność, jaka pozostała w spadku dla dwóch członków rodziny wynosi w czystym dochodzie jedynie tylko 1 zł. 30 ct., t. j. z gruntu w rozległości 1 morg i 28 sążni kwadratowych przestrzeni, nadto przy pertraktacyi okazało się, że pozostało po zmarłym Karolu Turskim zaledwie jałówka oszacowana na 15 zł. i walący się budynek, któren musiano rozebrać ze względu na bezpieczeństwo ludzi w tymże zamieszkałych, również wartości 15 zł. były ocenione, uzupełniające ogólną wartość do wymiaru przypadającą.

W jaki sposób i na jakiej podstawie obliczono wymiar należytości bezpośredniej, czyli podatek spadkowy od wartości kapitału 120 zł. w powyższym wypadku, to jest zagadką, do której klucz, tylko urząd wymiaru należytości bezpośredniej posiada, wobec wykazanego czystego dochodu z gruntu według stałego katastru na 1 zł. 30 ct., nadto, wartości budynku spruchniałego 15 zł. i jałówki oszacowanej na 15 zł.

Jednakże stanowi mi to podstawę do wniosku, który właśnie zamierzam do wniosku komisyi podatkowej domieścić

Jako dalszą ilustracyę niechaj mi wolno będzie przytoczyć niewątpliwe fakta.

1. Michał Tabiś ze Zborowic w Starostwie Grybowskim, uiścił należytość w kwocie 18 zł. do poz. D. 221/1873. zawysoko wymierzoną; następnie mandatem urzędu podatkowego w Grybowie z dnia 1. Maja 1873. do L. 549/1874. wezwano go do powtórnego zapłacenia kwoty 16 zł. 37½ ct. z tegoż samego tytułu, i to z powodu pomyłki i niezbadanej należycie sprawy. Pierwszy wymiar dotyczył tytułu przeniesienia własności, z powodu zapisu gruntu przez Annę 1-voto Stadyk, 2-voto Tabiś, tejże małżonkowi, Michałowi Tabiś, zatem za życia zapisodawczyni dokonanej, podczas gdy następny wydanym został po jej śmierci.

Rekurs do krajowej Dyrekcyi Skarbu nie odniósł skutku, tem samem pokrzywdzony odwołał się do Ministeryum Skarbu, gdzie ta sprawa obecnie spoczywa;

2. Ignacy Garan, właściciel hotelu w Szczawnicy, zalegający z należytością podatkową 1.333 zł. 3 ct., wniósł rekurs przeciw licytacyjnej sprzedaży ruchomości hotelowych, zasekwestrowanych na pokrycie zaległych podatków. Sprawa dotychczas nie jest rozstrzygniętą, lecz to z powodu zajęcia i ewentualnej sprzedaży ruchomości, stanowiących fundus instructus, dochód roczny przedstawiający kwotę kilku tysięcy, zredukuje się do zera, albowiem hotel w zdrojowisku, pozbawiony mebli i wszelkiego urządzenia, zamieni się w pustkę.

Władza Skarbowa znalazłaby pokrycie swych należytości, zajmując dochód roczny z urządzonego hotelu, a nie fundus instructus.

3. Urząd podatkowy w Nowym Sączu wezwaniem płatniczem z dnia 23 Września 1884. r. L. B. 1375/1109. wymierzył należytość od przeniesienia własności w kwocie 46 zł. 38 ct. od kontraktu z dnia 20. Września 1884. r., którym Wydział pow. Sądecki nabył z dóbr Rogi parcele L. 265, 288 i 227 za cenę 1.043 zł. na cele regulacyi subwencyonowanej drogi gminnej: Naszacowiec-Rogi, tudzież wezwaniem płatniczem z dnia 5. Października 1884. L. B. 1429/1173. wymierzono należytość skarbową w kwocie 15 zł. 51. ct. od kontraktu z dnia 1. Października 1884. r., którym Wydział powiatowy Sądecki nabył na ten sam cel niektóre rustykalne grunta od włościan w Rogach. Obydwa te wymiary nie są legalne, albowiem sprzeciwiają się przepisom o należytościach skarbowych, mianowicie poz. tar. 102 lit. f) i poz. tar. 106, uwaga 2., lit. b), co zresztą i Ministerstwo Skarbu w analogicznym wypadku, orzeczeniem z dnia 1. Czerwca 1882. r. L. 7.777 potwierdziło. Nadto przy powyższych wypadkach, zachodzi i ta niewłaściwość, że wyż powołane kontrakty, nie są dotychczas przez kupującego, t. j. Wydział pow. Sądecki podpisane, zatem w myśl ustawy cywilnej, nie są jeszcze zawarte, tem samem żadna należytość wymierzoną być nie mogła. Dotyczące dokumenty są dołączone do rekursów.

4. Rekurs Franciszka Degera z Gałkowic niemieckich w powiecie Sądeckim przeciw nakazowi płatniczemu Nowy Sącz dnia 14. Października 1885. r. L. B. 1.576/75. z powodu dodatkowo podwyższonej opłaty od darowizny z 1% na 3½%, a w tym celu zniżono pierwotnie przyjętą wartość darowizny.

5. Rekurs Witeckiego Jana z Długołąki powiat Nowy Sącz, przeciwko nakazowi płatniczemu c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Sączu z dnia 10. Września 1885. r. L. B. 1407/1092 1885. r. z tych samych powodów jak poz. 4.

6. Rekurs Grubera Jerzego z Juraszowy pow. Nowy Sącz przeciwko decyzyi Dyrekcyi pow.

Skarbu z dnia 1. Maja 1885. L. 5350 w sprawie wymiaru należytości i kary za ewikcyą.

7. Steinreichów Jesuelin i Fanny rekurs, z Starego Sącza właścicieli realności Nr. 8, przeciwko nakazowi płatniczemu z dnia 11. Czerwca 1881 r. L. B. 578/1880. oraz o przyspieszenie decyzyi na przedstawienie przed 2. laty wniesione.

8. Marczaka Wojciecha z Popowic, rekurs przeciw wezwaniu płatniczemu, Nowy Sącz z dnia 30. Listopada 1882. roku L. B. 1332/1250—1882. z prośbą o przyspieszenie sprawy.

9. Rekurs małżonków Nahuganów Wilhelma i Elżbiety z Barcic, przeciwko nakazowi płatniczemu, Nowy Sącz z dnia 4. Stycznia 1885. r., L. B. 52/42. niezałatwiony.

10. Rekurs Marczyka Wojciecha przeciw decyzyi z dnia 14. Lipca 1884. r. L. 8184. i Dyrekcyi Skarbu, Nowy Sącz z dnia 13. Stycznia 1885. L. 7194. niezałatwiony.

11. Rekurs Gucfy Wojciecha z Moszczenicy wyżnej, przeciw orzeczeniu z dnia 13. Stycznia 1885. r. L. 7194., o zwrot niesłusznie pobranej nadwyżki.

12. Rekurs Jakóba Zbożeń z Czernca od wymiaru należytości z dnia 18. Grudnia 1884. roku L. B. 988/1472 1882. r. i kary z aktu, w którym on żadnego nie brał udziału i z zupełnie nieważnego aktu darowizny.

13. Rekurs Kościelniaków Michała i Maryi przeciw nakazowi płatniczemu z dnia 15. Października 1883. roku L. B. 931/1078 1883. r. o obniżenie należytości, do miary ustawami wskazanej, również nie załatwiony.

14. Rekurs Korhaeusera Seliga z Młodowa przeciw wymiarowi z dnia 4. Sierpnia 1884. r. L. B. 1135/931 1884. r. z powodu, że obliczono należytość od kupna, a osobno potrójną od długów.

15. Rekurs Pawła i Elżbiety Gebhardów przeciw nakazowi płatniczemu w Nowym Sączu z dnia 31. Maja 1884. roku L. B. 1306/83.

16. Rekurs Gniewków Jana i Jakóba z Piwniczny przeciw nakazowi płatniczemu Urzędu podatkowego w Nowym Sączu z dnia 15. Listopada 1883. roku L. B. 1304.

17. Rekurs Deckera Bernarda z powodu nakazu płatniczego z dnia 15. Października 1883. roku L. B. 872/83 z podwójnie obliczonej należytości, chociaż akt był w ośmiu dniach Sądowi tabularnemu przedłożony.

18. Rekurs Adolfa Vayhingera i Breindli Holldindera przeciw nakazowi płatniczemu z dnia 2. Maja 1883. roku L. B. 516/840/83 z tego samego powodu, jak pozycya 17.

19. Rekurs Kuźla Jana z Gabonia przeciw nakazowi płatniczemu z dnia 19. Grudnia 1881. roku L. B. 1418, którym wymierzono karę od dawniejszego aktu, od którego już pobrano podwójną należytość, żądano więc cztery razy więcej.

20. Rekurs Dyrków Jana i Kunegundy małżonków w Rogach do nakazu płatniczego w Nowym Sączu z dnia 22. Maja 1877. roku. L. B. 633/877, jak pozycya 19.

21. Rekurs Grońskiego Piotra w Brzynie przeciwko nakazowi płatniczemu z dnia 3. Listopada 1885. roku L. B. 1725 od aktu przedślubnego.

22. Vayhingera Adolfa notaryusza w Starym Sączu zażalenie do Prezydyum Dyrekcyi Skarbu o systematyczne za wysokie obliczenie.

23. Wymiar z dnia 19. Grudnia 1884. roku B. 846/ex 83 spadkobiercy po ś. p. Janie Królu, bez ostatniej woli rozporządzeniu zmarłym włościaninie w Kamionce Wielkiej, powiatu Grybowskiego, którzy podzielili się gruntami spadkowej realności do równych części tak, jak to dekretem dziedzictwa im przyznanem zostało, bez żadnych opłat z której bądź strony. Od tego działu z powodu, że sukcesorzy nic nowego nie nabywają, ani żadnych zmian, zamian i t. p. między sobą nie czynią, a należytość spadkowa po ś. p. Janie Królu została zapłaconą żadna dalsza nie należy się opłata — Urząd podatkowy atoli wymierzył spadkobiercom opłatę 14 zł. 88 ct. jakoby od ugody, podczas gdy spadkobiercy ci żadnego między sobą nie prowadzili sporu. Od działu takiego należy się tylko stempel jeden na 50 ct. od arkusza. Rekurs niezałatwiony do niedawna. Fakt ten podaję dla tego do wiadomości, że obecnie, gdy w wielu już gminach księgi gruntowe założono, podobne działy gruntów bardzo często będą miały miejsce, i łatwo być może, że Urzędy podatkowe i ten rodzaj układów różnorodnie pojmować będą.

24. W spadku po ś. p. Sidoriaku Grzegorzu z Boguszy przyjęto bezpodstawnie wartość połowy realności W. d. 8. na kwotę 562 zł. mimo to, że detaksatorowie sądowi wartość tę na

145 zł. ocenili, wymiar jednak należytości bezpośredniej przyjęto od 562 zł. czyli w okrągłej cyfrze 580 zł. B. 43/85. Sprawa znajduje się w rekursie, jest niezałatwioną.

25. Matoła Jan z Biały niżnej, w Grybowskim powiecie, skazany został na zapłacenie kary stemplowej na 6 zł. z powodu, że stempli do protokołu przesłuchania świadków w sporze z jakimś żydem nie dostarczył. Że jednak świadkowie po stronie przeciwnej nie byli słuchani, tedy właściwie ów żyd był winien opłacić stempel, i na niego też winna była spaść kara stemplowa. Przed dwoma laty włościanin rekurował do Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu bezskutecznie, karę ściągnięto, odpowiedź zaś na rekurs otrzymał: „że rekurs ten jako bezprzedmiotowy, zwraca się bezskutecznie“. Przeciw temu orzeczeniu wniósł pokrzywdzony rekurs do krajowej Dyrekcyi Skarbu. Powyższy wypadek przytaczam z pamięci; w razie danym można bliższe szczegóły, niemniej nazwiska na miejscu zbadać.

26. P. Kochlöfel Wacław z Ciężkowic miał niesłusznie wymierzony dochodowy podatek w roku 1876. z dnia 30. Listopada do L. 1411, który mimo rekursu, został w drodze sekwestracyi ściągniętym dnia 28. Sierpnia 1877. roku. Dopiero skutkiem rekursu zniosła krajowa Dyrekcya Skarbu w zupełności nieprawidłowy pierwotny wymiar rezolucyi z dnia 10. Maja 1878. roku L. 58.640, z poleceniem odpisania pobranej kwoty 18 zł. 68½ w. a. Rozumie się, iż koszta połączone z rekursem, sekwestracyą i t. p. nie zostały uwzględnione.

27. P. Karol Weislehusz z Ciężkowic nabył w roku 1883. realność. Kontrakt kupna sporządził miejscowy notaryusz p. Alfred Lanz, temsamem tenże był obowiązanym zgłosić do wymiaru należytości, przed nim zawarty akt w przepisanym czasie. Co się jednakże stać nie mogło skutkiem choroby pana notaryusza, temsamem władza wymierzyła za karę podwójną należytość, którą od nowonabywcy ściągnięto w drodze przymusowej w Kwietniu 1884. roku w kwocie 26 zł. 25 ct.

28. W tym samym czasie w podobnymże wypadku ściągnięto podwójną kwotą łącznie 104 zł. 40 ct. od p. Antoniego Weita. W obydwu wypadkach rekursowano z niewiadomym mi dotychczas skutkiem.

Z powyższych dat wynika, że skutkiem nieprawidłowego wymiaru, z reguły zawsze za wysoko obliczonego, wpływa mnóstwo rekursów do Władz wyższych, przez co w ogóle ludność jest nad wszelki wyraz uciążoną, i zawsze, nawet w najkorzystniejszych razach, wystawioną na niepotrzebne, nigdy nie powetowane koszta, za rekursa, sekwestracye i t. p. wydatki, podczas gdy biura Dyrekcyi powiatowych, jako też krajowej są zarzucone rekursami, których załatwienie następuje nie raz dopiero po kilku do sześciu lat, przez co restancye się olbrzymio mnożą. — Wziąwszy dalej na uwagę, iż przy spadkowym wymiarze należytości wydawane bywają nakazy płatnicze dla każdego spadkobiercy oddzielnie, na pełną kwotę, jaka się od wszystkich razem, czyli solidarnie należy, nadto przy usposobieniu włościan i przekonaniu, że wtenczas własność nieruchoma ze spadku przypadająca jest należycie zaintabulowaną, jeżeli całą na arkuszu płatniczym na tegoż imię i nazwisko wykazaną kwotę w Urzędzie podatkowym opłaci – jasno się wykaże, ile to bezwiednie i dobrowolnie kilkakrotnie jeden i ten sam tytuł podatku bywa opłacany, a którą to okoliczność sprawdziłem osobiście — przy zacytowanym spadku po ś. p. Karolu Turskim w Łuczyny, po którym obydwaj spadkobiercy, mimo zwróconej im uwagi, każdy z osobna wpłacili, jak to dowodzą nakazy płatnicze Jana Janicza i Maryi Guefa.

Z powyższych powodów wnoszę przeto poprawkę do wniosku komisyi podatkowej:

„ażeby Urząd wymiaru należytości bezpośredniej odpowiadał za wymiar taks za wysoko, jako też za nisko obliczonych“,

zaś za podstawę do wymiaru należytości skarbowej od przeniesienia nieruchomej własności gruntowej, służy czysty dochód stałego katastru.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Skarszewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Sprawa, będąca obecnie na porządku dziennym, bardzo gorąco dotyka nas w ogóle, tak waścicieli większych własności jak i mniejszych. Przedewszystkiem jednak

daje się bardzo boleśnie uczuć włościanom, którzy często przez nieświadomość przepisów co do wnoszenia odpowiednich rekursów są narażeni na niepowrotne straty.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która bardzo ciężko zaważa na sali przy tych obliczeniach bezpośrednich należytości. Jeśli uwzględnimy bowiem, że jak to się powszechnie praktykuje po wsiach, kontrakta kupna i sprzedaży małych parcel spisują się zwykle u wójtów przez pisarza gminnego, gdzie nie ma dokładnego pojęcia o terminie zgłoszenia kontraktów takich celem wymiaru należytości, to bardzo często zdarza się, że najsłuszniej wymierzona należytość płaci się podwójnie, a jako motyw przychodzi spóźnienie zgłoszenia do opłaty!

Przy kontraktach zawartych o grunta w wartości 100—500 zł. bardzo często tego rodzaju wypadki skazywania na podwójną należytość skarbową zachodzą. Komisya podatkowa w swojem sprawozdaniu bardzo wyczerpująco traktującem przedmiot, jak też i wypadki szczegółowe zestawione przez p. Skarszewskiego udowadnia aż nadto dosadnie, jak ta powszechnie znana rzecz jest dotkliwą.

Nie stawiam w tej mierze żadnego wniosku, jednakże chciałem zwrócić uwagę na to, że §. 80. taryfy prowizorycznej o wymiarze bezpośrednich należytości, a skazujący za spóźnione zgłoszenie na zapłacenie podwójnej należytości, jest nadzwyczaj dotkliwy.

Nie chcąc podnosić tutaj faktu, który mam, że ten §. 80. bywa czasem i nadużywany, ale przemówieniem swem jedynie chciałem — niejako w uzupełnieniu sprawozdania — zwrócić uwagę Wysokiej Izby i Rządu na tę okoliczność, aby przy reformie taryfy należytościowej ta okoliczność zachodząca często w kraju naszym była wzięta na uwagę.

Popieram zresztą dodatek p. Żuka-Skarszewskiego, który przy należytem zastosowaniu ustawy może zabezpieczyć od nadużyć, jakie pod tym względem bardzo często się trafiają.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Popierając usilnie wniosek komisyi wraz z poprawką kolegi Goldmanna, ze smutkiem jednak wyznać muszę, że skutku tej uchwały i innych w tym duchu uchwał spodziewać się nie mogę. Nie mogę się dobrego skutku spodziewać póty, póki całe finansowe ustawodawstwo austryackie pozostanie w tym tak niesłychanie opłakanym stanie, w jakim się znajduje obecnie i póki duch fiskalizmu tak potężny w Austryi, jak w żadnym innym państwie

(P. ks. Sawa „tak jest“).

z naszych władz, a nawet z centralnej władzy skarbowej wygnanym nie będzie. Co do stanu ustawodawstwa skarbowego w Austryi, to jest on tego rodzaju, że nawet najbieglejszy fiskalista, nawet najstarsi urzędnicy Dyrekcyi skarbowej w kwestyach troszkę trudniejszych — a tam każda kwestya jest trudną — rady sobie dać nie mogą.

Zdarzały się wypadki takie, że zapytany przez strony wyższy urzędnik skarbowy po długich poszukiwaniach w bibliotece rozporządzeń i ustaw skarbowych, dał stronie radę, ile prawdopodobnie zapłacić jej przyjdzie, a kiedy strona tyle zapłaciła, pokazało się, że o połowę za mało zapłaciła i przyszły w następstwie kary i egzekucye, chociaż wiadomość i informacyaé pochodziły od wysokiego urzędnika skarbowego. Pisze się rekurs w sprawach skarbowych, a ten który wnosi ten rekurs opiera się na ustawie wydanej w czasie konstytucyjnym i na rozporządzeniach również wydanych w latach konstytucyjnych. Tymczasem władza, do której się rekurs ten dostaje wyciąga jakiś „Hofkanzleidecret“ z roku 1801. i tem wykopaliskiem zbija argumenta podane w rekursie, a oparte na ustawach w czasie konstytucyjnym.

(P. ks. Sawa. Tak jest).

Otóż póki się nie znajdzie Minister skarbu, któryby miał odwagę wydać nowy kodeks skarbowy i powiedzieć, że wszystko, cokolwiek w tej mierze dotąd obowiązywało, od razu jednym zamachem obowiązywać przestaje, póki nie będzie raz już zastosowana ta zasada, że w czasach konstytucyjnych wydane rozporządzenia powinne znosić w tym samym przedmiocie wydane ustawy w czasach poprzednich, póty my możemy takich uchwał powziąć jak najwięcej, chociażby nawet jednogłośnie, a skuteczności wielkiej spodziewać się nie można.

(P. ks. Sawa. Bardzo dobrze).

Ale i ustawodawstwo samo nie wiele pomoże, póki w wykonaniu tych zawikłanych ustaw skarbowych panować będzie taki duch fiskalizmu, jaki panuje obecnie. Proszę panów! faktem jest,

że instrukcye (nie wiem pisane, czy drukowane) opiewają tak: „Strona może się bronić, jeżeli jej wymierzysz za wysoką opłatę, ale Skarb państwa, jeżeli za niską jej wymierzysz, już się bronić nie może“, ergo urzędnik, wymierzający starać się powinien wyższą wymierzyć opłatę, bo strona może się bronić. Faktem jest, że urzędnik, w którego okręgu podatkowym skutkiem różnych nie od niego zawisłych okoliczności, skutkiem jakiegoś zatamowania biegu interesów dochód z tych opłat okaże się mniejszy, dostaje tak strasznego „nosa“ — mówiąc językiem urzędowym (wesołość), skutkiem czego na drugi rok stara się, chociażby z krzywdą jak największą stron ten dochód podnieść i podwyższyć, ażeby tylko uniknąć tego „nosa“. A cóż pytam on winien, że ruch handlowy interesów w jego okręgu się zmniejszył? Takich przykładów można przytoczyć więcej.

Pozwolę sobie jeszcze o jednej rzeczy wspomnieć. Jest zwyczajem — nie wiem czy panom wszystkim wiadomym — w Ministerstwie skarbu, że jeżeli jakiś urzędnik w swoim okręgu wynajdzie jakiś nowy sposób nałożenia opłat większych od tych, jakie były dotychczas, jeżeli wynajdzie nowy haczyk, o który fiskalizm zaczepić może, aby większe opłaty wydobyć, to bywa przykład ten na pismie litografowanym i wszystkim urzędom skarbowym w Austryi rozsyłany, jako dobry wzór do naśladowania (brawo).

Dowiedziałem się przypadkowo w Wiedniu, że z żadnego kraju tyle tych litografowanych wzorowych egzemplarzy się nie rozchodzi, ile z naszej najbiedniejszej, najnieszczęśliwszej pod względem ekonomicznym Galicyi. (Brawo.)

(Ks. Sawa „to straszne“.)

Więc póki takie rzeczy się dzieją, póki ten duch fiiskalizmu jest tak potężny, że zapomina o tem, iż nie będzie miał dalej skąd wydobywać dochodów, póty uchwały bardzo ważne pod tym względem będą miały tylko to znaczenie, że Reprezentacya kraju staje w obronie ludności, ale wątpię, aby bezpośredni skutek odnieść mogła Dlatego sądzę, że wypadnie się zwrócić z prośbą do naszej Reprezentacyi w Wiedniu i do naszych panów posłów do Rady państwa, ażeby oni tam tę kwestyę z całą stanowczością podnieśli i ażeby tam zażądali reformy ustawodawstwa podatkowego w tym kierunku, w jakim poprzednio wskazałem, ażeby tam powiedzieli, że ten duch fiskalizmu z duchem konstytucyjnym, który niby u nas panuje, pogodzić się nie da. Te uwagi chciałem podnieść w obec Wysokiej Izby. (brawo.)

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt)) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik p. Filip Zaleski.

Wysoki Sejmie!

Nieprzygotowanego zaskoczyły mnie wywody poprzednich mowców, mianowicie pana p. Romanowicza, gdyż dyskusya wyszła po za obręb wniosku komisyi i objęła także należytości skarbowe niedotknięte w sprawozdaniu komisyi. Fakta które p. Romanowicz przytoczył, nie są mi znane, mowca ten jednak doszedł do tak jaskrawej konkluzyi, że przeciwko niej z mego urzędu i obowiązku zastrzedz się muszę. Zarzut bezwzględnego fiskalizmu, który miałby stanowić wyłączną dyrektywę w postępowaniu organów skarbowych, nie jest usprawiedliwiony, takowy stanowczo odeprzeć muszę.

P hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Dyskusya już zamknięta.

P. Chrzanowski. Można na nowo otworzyć. Po odpowiedzi p. Namiestnika wolno mimo zamkniętej dyskusyi mówić.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Ja proszę panów ani na chwilę nie wątpię o tem, co powiedział JE. p. Namiestnik, że fiskalizm nie leży w intencyach Rządu. Ale cóż z tego? kiedy my go codziennie w praktyce widzimy i czujemy bardzo dotkliwie, bo codziennie się go wykonuje. A najlepsze nawet intencye w górze, w które raz jeszcze powtarzam wierzę, zupełnie nie wystarczą, jeżeli na dole w wykonaniu nie znajdą one urzeczywistnienia.

Kilka słów co do uwag, które podniósł p. Romanowicz. I ja nie mam wiary w wydanie takiego kodeksu finansowego, któryby zawierał w sobie wszystkie przepisy i postanowienia co do najrozmaitszych obowiązków i opłat należnych Skarbowi państwa — a zniesienia natomiast różnych dekretów kancelaryj nadwornych i rozporządzeń pojedyńczych ministerstw. Chyba kiedyś, kiedyś — w bardzo dalekiej przyszłości to się stanie — kiedy biurokracya mniej jak obecnie ciążyć będzie na naszym ustroju administracyj-

nym. Dziś to nie nastąpi z tej prostej przyczyny że w takim razie $^{9}/_{10}$ urzędników finansowych nie miałoby co robić, a dziś przy kwitnącej biurokracyi załatwiają się tysiące rekursów spowodowanych fiskalnym duchem naszych władz finansowych, niejasnością ustaw i pewnym sportem, że tak powiem, który się wykonywa w wymierzaniu należytości. Znajdzie się więc zawsze jeszcze jakieś „ale“, które stanie na przeszkodzie wydaniu takiego kodeksu finansowego o jakim mówił mój poprzednik. Gdyby jednak taki kodeks administracyjny przyszedł kiedyś do skutku, to kosztowałaby administracya Ministerstwa Skarbu wprawdzie o 50% mniej, jak dzisiaj, ale też mnóstwo Wydziałów finansowych i hofratów nie miałoby co robić. W jednym względzie pomylił się p. Romanowicz, kiedy powiedział, że jeżeli Skarb wyznaczy mniejszą jak się należy opłatę, a strona ją uiści, to nie wolno mu już o jej wyrównanie upomnieć się potem. Może być, że tak gdzieś jest napisane, ale że w praktyce dzieje się inaczej, to fakt. Bo nielegalności skarbowo-finansowych wszędzie u nas pełno.

Znam wypadek, do wiadomości którego doszedłem jako członek rady nadzorczej Banku krajowego.

Przed kilkunastu laty umiera właściciel, a jego sukcessorowi naturalnie wyznaczają pewien podatek od spadku, on płaci takowy, zdaje mu się więc, że historya skończona. Po latach sześciu czy ośmiu ów sukcessor sprzedaje swoją własność ziemską, tak przechodzi w ręce drugie a podobno i trzecie, aż naraz Rząd a raczej skarb spostrzeże, że wyliczył i pobrał za mało, ale ponieważ ów sukcesor stracił tymczasem majątek i nie ma go na czym pokryć, — Rząd więc intabuluje swoją mniemaną należytość na majątku tym samym — ale będącym już własnością trzeciej osoby.

No proszę Panów, że sprawę tę wygrywa ten tak napadnięty właściciel w to wierzę, ale czyż taki sposób postępowania nie jest krzyczącą niesprawiedliwością? Dlaczego ten trzeci już właściciel jest zmuszony prowadzić proces z Rządem?

Pragnę tedy zwrócić uwagę Kolegów zasiadających w Radzie Państwa na tę okoliczność, że to prawo które ma Skarb państwa intabulowania się chociaż orzecznie zapłaty, nie jest jeszcze prawomocne, jest i niesprawiedliwe — i bardzo nadużywane.

Wiemy co to jest wejście do hipoteki — jak taka rzecz utrudnia niejednemu jego interesa — jak często staje się przeszkodą i kosztowne za sobą pociąga następstwa. Bo dziś na każde wezwanie Dyrekcyi skarbowej lub urzędu podatkowego Sąd nakazuje intabulacyą. Często rzecz nie jest prawomocna, wygrywa się sprawę w następnych instancyach a suma urojonych owych należytości wchodzi do hypoteki tym czasem — i ubezwładnia a w każdym razie kosztowną robi różnicę interesowanym.

Dla czego Rząd z prawem intabulacyi ma być inaczej traktowany jak każdy wierzyciel prywatny?

Otóż jakkolwiek (z naciskiem powtarzam), że wierzę JE. Namiestnikowi. iż tak jest, jak powiada, że fiskalizm nie leży w intencyi Rządu, ale w praktyce stwierdzić muszę, co cała Wys. Izba mi przyświadczy, że na każdym kroku, tak przy małych jak większych interesach, spotykamy się z nim zawsze i wszędzie.

Zatem jeżeli jakbyśmy tego pragnęli radykalnie w danej chwili temu podołać i zaradzić nie możemy, to tego chociaż odmówić sobie nie możemy, ażeby spełniając nasz obowiązek poselski głośno i jawnie skargi swoje i żale wypowiadać i poprawy tych stosunków domagać się bez ustanku — bo to nas boli, kosztuje i uboży. (Brawa i oklaski).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Łącząc się z uwagami tu wypowiedzianemi, zabieram głos, ażeby oświadczyć, iż i w innem ciele prawodawczem, t. j. w Izbie poselskiej Rady Państwa przedstawiono te same żądania i skargi, mianowicie wypowiadali je tam także posłowie polscy kilkakrotnie. Ilokrotnie Ministerstwo wnosiło nowelę do licznych ustaw i rozporządzeń o wymiarze należytości i stempli, tylokrotnie posłowie polscy a także posłowie z innych krajów monarchii żądali, aby Rząd przedłożył jednę całą ustawę o wymiarze i poborze należytości i stempli, która by zastąpiła a zniosła wszystkie dotychczas częściowo obowiązujące rozporządzenia, reskrypty i dekrety, od końca zeszłego wieku do dziś dnia w tym przedmiocie wydawane. Jest ich przeszło siedemset, a żaden nie obowiązuje w całości, ale każdy następny dekret zmienił w czemś lub uzupełnił dawniejsze.

Podobno zupełnie zgodnie z prawdą któryś z posłów powiedział w Izbie poselskiej Rady Państwa, że był w Ministerstwie skarbu jeden tylko urzędnik, który tak dokładnie z tym chaosem dekretów i rozporządzeń o należytościach i stemplach obznajomiony, iż wiedział jaką należytość w każdym wypadku wymierzyć należy; a ponieważ ten urzędnik umarł, przeto nikt już dzisiaj tego nie wie. (Wesołość).

Izba poselska Rady państwa uchwaliła już dwukrotnie rezolucyę wzywającą Rząd, aby przedłożył Radzie Państwa projekt ustawy całkowitej o stemplach i należytościach, znoszącej wszystkie dotychczasowe rozporządzenia; jednakowoż uchwałom tym nie stało się dotychczas zadość.

Popieram rezolucyą zaprojektowaną przez komisyę, ale mniemam, że potrzeba bardzo silnego nacisku obu Izb Rady Państwa, aby wydano nową, całkowitą a jasną i nie bardzo fiskalną ustawę o należytościach i stemplach, którąby zniosła i wymiotła te tysiączne, chaotyczne, nawzajem się znoszące i uzupełniające rozporządzenia i dekrety, które dotychczas wszystkie razem obowiązują.

Przyjmuję więc do wiadomości żądanie tu uczynione, aby posłowie polscy w Radzie państwa upomnieli się o wydanie takiej ustawy.

Popieram także poprawkę posła Żuka-Skarszewskiego, ażeby karcono urzędników nie tylko kiedy wymierza za nisko, ale także gdy wymierza za wysoko należytość, stempel lub podatek. Wielką jest niesłusznością, że urzędnik karcony jest a nawet karany przez władze wyższe tylko wówczas, gdy wymierzy podatek lub należytość za nisko, a nagradzany nawet gdy mu się uda wymierzyć i pobrać i za wysoko.

Wprawdzie co do należytości, niekiedy nie wie dobrze urzędnik, jaką należytość wymierzyć, przeto w wątpliwym razie wymierza za wysoko, bo za to go nawet czeka pochwała. Gdyby zaś urzędnicy karceni byli nie tylko za nisko, ale także gdy za wysoko wymierzą podatek lub należytość, zastósowaliby lepiej przepisy ustaw i rozporządzeń, tam, gdzie są przepisy te wyraźne, a dopominaliby się o wyjaśnienie ciemniejszych przepisów, i wraz z ludnością domagaliby się, aby ciemne i zagmatwane rozporządzenia zastąpić jasną ustawą.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Ja tiszu sia, szczo Wysoka Pałata zaniała sia krywdamy, jakii nasz selanyn terpity musyt czasto z neświdomosty tych prepisiw, czasto ze złoj woli uriadnyka wykonuwajuczoho tyje prepisy, a szcze czastijsze tylko dla toho, szczo nema dostatecznych sył po uriadach podatkowych. U nas w ostatnych litach, koły uriady podatkowy pretiażeny zostały ohromnoju praciu regulacyi podatku hruntowoho wyszło take, szczo takii bagatelny riczy jak wymir należytosty poruczajut adjunktom podatkowym, se znaczyt praktykantom takim osobam, wid kotorych wymahaty ne można, szczoby ony 700 kilka różnorodnych prypisyw jak to jeden z peredbesydnikiw skazał, mały czis w żytiu swojem chot'by pereczytaty.

Ja mymo toj radosty ne maju wełykoj nadii, szczoby rezolucya uchwałena widnesła wełykij skutek, pomiczy dla krywdy z nej ne spodziwaju sia jak ne spodiwaju sia usunenia tych nadużyt' doty doki dijsno jak p. Skarszewski skazał ne bude do otwiczalnosty potiehanyj toj uriadnyk, kotryj za wysoku należytost' wymiryw i doki ne bude pobilszene czysło uriadnykiw pry uriadach podatkowych. Potrebujemo bilsze uriadiw podatkowych sohłaszajuczysia, szczo ony praciujut i tak nad syły, a ostatnych rokiw rehulacya podatku gruntowoho w zamiszanie wprawyła y peretiażyła praceju do poslidnoj hranyci.

Kto maw sposibnist' w hodynach popołudennych zahlanuty do uriadu podatkowoho, toj wyjszow zwrażeniom szczo tyji ludy sut' pod nawałom praci zahołomszeni. Tyji ludy zajmajuczy sia wyłuczno cyframy, ne majut do wyrobłenia biżuczych podań dostatocznych sył; ony ohołomszeni tyju praciu i neraz traflało sia, szczo uriadnyk podatkowyj doświdczenyj, w prostim zestawłeniu cyfer robył pomyłki. Ja uważawjem uwahi si za koneczni dla toho, aby zaznaczyty i mij pohlad na ti nadiji, jaki baczu tut w Panach z uchwałenia tych rezolucij i aby razom zwernuty uwahu tich, do kotrych należyt, szczo wże krajnyj czas, aby u nas, hde kraj tilko podatkiw płatyt, toj kraj pid wzhladom czysła uriadiw i uriadnykiw podatkowych zriwnanyj buw z inszymy krajamy. Potreba koneczna, nas u doky ne nastupyt pomnożenie uriadiw, czysło uriadnykiw i spytowanych, wid kotrych możnaby żadaty, szczoby ustawy i prypysy, znały pobilszyty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Do tego bukietu z cierni, dołączę jeszcze małe kolce dla Wysokiego Rządu, które rzeczywiście zeszły na niwie praktycznego zastosowania przepisów podatkowych. Nie tylko chodzi o to, że Rząd wymierza większą należytość, jak rzeczywiście wymierzaną być winna, ale chodzi o to, że Rząd dwa razy pobiera należytości, a takich wypadków jest masa. Gdyby chcieć strutynować wszystkie rachunki w kraju, znalazłoby się, że kraj zapłacił milion więcej jak się należało; samo miasto Lwów, mówiono mi, ma ściągniętych 12.000 więcej, jak się należało. A to tym sposobem się dzieje: Jeżeli dwie strony kontrakt zawarły, wymierza się należytość obu stronom. Jedna zapłaciła, w rok zaś jakiś urzędnik wyszukuje, że ta należytość nie została zapłaconą, i drugiej stronie każe się płacić. Ponieważ urzędnikom za wyszukanie takich należytości przychodzi pewien procent, wyszukują więc chętnie.

Mieliśmy w Towarzystwie kredytowem takie zdarzenie: P. Kozicki polecił nam, żebyśmy konwertowali jego pożyczkę z Banku hipotecznego na Towarzystwo i dał nam plenipotencyę na Towarzystwo i Syndykat. Dawszy mu pożyczkę, podpisaliśmy skrypt i daliśmy go do finansowej Dyrekcyi, żeby była wymierzoną należytość. Została wymierzoną naturalnie do ośmiu dni, zapłaciliśmy i zdawało się, że rzecz jest skończoną. Tymczasem w pół roku dostaje p. Kozicki nakaz z Dyrekcyi skarbowej, żeby te tysiąc kilkaset zł. zapłacił. Rozumie się, że udał się do nas, z zażaleniem, żeśmy mu fałszywe rachunki przedłożyli, bośmy podali, że zapłaciliśmy, a tymczasem okazuje się, że kwota ta niezapłacona, a jego egzekwują, sekwestrują. Odnieśliśmy się do finansowej Dyrekcyi, a oni mówią, niech płaci drugi raz, udajemy się do pana naczelnika, a on mówi, że na to jest finansowa Dyrekcya aby brać. Udaliśmy się do Namiestnictwa, Namiestnictwo powstrzymało tę historyę, a tymczasem po zmianie osoby Namiestnika w rok jakoś znów egzekwują, dopiero w Ministeryum sprawę wygraliśmy i uregulowali.

Widzicie więc Panowie, że nawet Towarzystwo kredytowe, które ma kilku syndyków w całym kraju i jest wstanie się obronić, ma takie nieprzyjemności, bo rzeczywiście jest to nieprzyjemne że strona zarzuca fałszywe rachunki, a cóż dopiero mówić o włościanach, którzy nie mają pojęcia o tem co płacą. Rzeczywiście dziwne są stosunki. Pytałem się raz p. naczelnika finansowej Dyrekcyi, który sam ma majętność, niech mi pan pod słowem powie, czy pan wie, ile pan płaci, a on mi na to: „alboż ja wiem!“ Jeżeli ci panowie nie wiedzą, jakim sposobem wymagać to od ludności Masę pieniędzy zapłaciliśmy drugi raz i te przepadły.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Szanowni Panowie! Do tego wianuszka skarg i żalów, które szanowni mowcy składali, mógłbym ja z mego własnego doświadczenia dodać parę bardzo ładnych i jaskrawych kwiatków, chociażbym tylko sięgnął do wypadku najbliższego który mię dotknął, wypadku, który wyniknął z nakazu płatniczego, przedemną leżącego. Rzecz taka: Wydzierżawiłem majątek; oczywiście od dzierżawcy zażądałem kaucyi; dał mi kaucyę na majątku, a zatem nie w gotówce; przyszło do obliczenia należytości skarbowej od kontraktu, a urzędnik obliczający takową, powiedział: Czynszu za lat 6: 60.000 zł., kaucya zabezpieczona na majątku 6.000 zł., a ponieważ masz prawo, w razie, jeżeli dzierżawca nie dotrzyma warunków, regresować się na kaucyi i przypuszczać można, (co w dzisiejszych stosunkach tak bardzo mylnem przypuszczeniem nie jest) że dzierżawca nie dotrzyma warunków, więc z góry ci kaucyę przyznają i liczą, żeś wziął nie 60.000 lecz 66.000 zł., ztąd wymierza należytość od 66.000 zł.! (Głosy: Wyborne!)

To jeden kwiatuszek.

Drugi: Trzy lata temu, wydzierżawiłem majątek w powiecie śniatyńskim i włożyłem obowiązek na dzierżawcę utrzymania ogrodu i parku w stanie dobrym, stąd obowiązek utrzymania stałego ogrodnika, tudzież włożyłem na dzierżawcę obowiązek, aby budynki te, które są słomą kryte i na których słoma w peryodzie dzierżawy zniszczeje, pokrył nową słomą. Urzędnik, który wymierzał należytość skarbywą, uznał za stosowne powołać rzeczonawcę i zapytał, co dobry ogrodnik rocznie kosztuje; rzeczoznawca powiedział, że do 600 zł., więc urzędnik obliczył, że mam prócz czynszu dzierżawnego dochód z tego tytułu, ponieważ ogrodnika, którego rze-

komo właściciel miał opłacać, opłacać będzie dzierżawca. Czyni to za lat 9 po 600 zł. kwotę 5.400 zł. i tę kwotę zaliczył do czynszu! Następnie uznał za stosowne doliczyć do czynszu dzierżawnego podatki, które obowiązany był dzierżawca płacić, nareszcie tak samo jak otaksowano wartość ogrodnika, otaksowano i słomę i robotę przy nakryciu dachów i przyszedł do rezultatu pewnego dochodu, który dodał do czynszu. Otrzymawszy nakaz płatniczy, rzecz naturalna, że wniosłem rekurs do Dyrekcyi powiatowej w Kołomyi a ta uchyliła kwotę dochodu, wynikłą z obliczenia podatku, który w zastępstwie właściciela, dzierżawca miał uiścić, bo ustawa w tej mierze jest dość jasna; również uchyliła kołomyjska Dyrekcya powiatowa słomę, wszakże ogrodnika zachowała. Przeciw temu zachowanemu ogrodnikowi odniosłem się do krajowej Dyrekcyi we Lwowie, która uchyliła ogrodnika, ale restytuowała słomę (wesołość).

Poszedłem do Wiednia i we Wiedniu uchylono i ogrodnika i słomę (wielka wesołość).

Takie wypadki nader często się zdarzają, ale w ocenieniu tych wypadków trzeba być trochę sprawiedliwym i szukać przyczyny tam, gdzie ona faktycznie istnieje. Ta przyczyna wynika podług mnie z okoliczności, a tkwi w dwóch założeniach: mianowicie w tem co powiedział sz. kolega Romanowicz i co podnosił przedostatni mowca ks. Siczyński. Z jednej strony mamy ustawodawstwo stare, pisane w duchu (tu się muszę zwrócić do Jego Ekscelencyi p. Namiestnika i za to wyrażenie przeprosić) czysto fiskalnym; z drugiej strony mamy, szczególnie w Galicyi, stosunkowo za mało urzędów podatkowych, bo wiadomo Panom, że ze wszystkich prowincyi najmniej urzędów podatkowych jest w Galicyi. Ztąd, ludzie ci w rzeczywistości są tak przeciążeni, że trzeba co do rezultatu ich pracy bardzo często być nader pobłażliwym. Nie leży to w duchu zarządzeń obecnych, ani tem mniej w intencyach Rządu obecnego, lecz w tem, że z jednej strony ustawodawstwo jest mętne, niejasne i nie zrozumiałe, z drugiej strony, że organa podatkowe zbyt są przeciążone. Mógłby ktoś oczywiście zauważyć, że jeżeliby więcej było urzędników, toby więcej nakładano podatków. Tak nie jest. Jak uczy doświadczenie, w innych przynajmniej krajach, jak n. p. w krajach alpejskich austryackich i w Czechach, gdzie urzędów podatkowych w stosunku do ludności i do płaconych podatków i do przestrzeni, jest absolutnie więcej niż u nas, że tam tyle myłek i tyle nadużyć nie zachodzi co u nas. Ztąd, proszę Panów, w Galicyi utworzył się odrębny w swoim rodzaju fiskalizm, to jest ten w szczególności, że rekursa bywają bardzo późno rozstrzygane, że więc strona jest egzekwowana i zaledwie do lat kilku sprawiedliwość jej wymierzana bywa. Otóż już dawniej z tej trybuny śp. p. Kornel Krzeczunowicz podniósł żywo potrzebę powiększenia urzędów podatkowych w Galicyi. Ja tą potrzebę uznaję i twierdzę, że jak długo reforma ustawy o należytościach skarbowych (tutaj o nadaniu jakiegoś kodeksu o podatkowości mowy być nie może, bo inne rodzaje podatków są unormowane odrębnymi ustawami i chodzi w tym razie jedynie o reformę ustawy o należytościach skarbowych) jak długo reforma dokładna tej ustawy dokonaną nie będzie, jak długo jednocześnie siły podatkowe w Galicyi powiększone nie zostaną, póty możemy oczekiwać, że mimo nawet uchwalonych rezolucyi, mimo skarg, które będą dochodziły do Rządu, w bardzo częstych wypadkach będą się działy nadużycia, takie same, jakie się dziś dzieją. To jest moje głębokie przekonanie.

Teraz pozwolicie Panowie, abym przeszedł do 2 poprawek, które tutaj uczynione zostały. Co do pierwszej Sz. p. Goldmana imieniem komisyi ja przyjmuję; co do drugiej szan. kolegi Żuka-Skarszewskiego jestem już w pewnym ambarasie. Sz. kolega Żuk-Skarszewski żąda, aby urząd wymiaru należytości skarbowej był odpowiedzialny tak za wymiar za wysoko obliczony, jako też za należytość za nisko obliczoną. Wedle ustaw obecnie obowiązujących, winien urzędnik wymierzający należytość skarbową na wypadek, jeżeli nie wie, które z postanowień ma do wypadku danego zastosować, trzymać się skali wyższej. Więc tej zasadzie czyniąc zadość, mniej więcej każdy urzędnik, który ma wątpliwość, czy ma wziąć mniej czy więcej, bierze więcej. Otóż więc urzędnik, który za nisko wymierzy należytość jest już wobec Rządu odpowiedzialnym. Sz. kolega Żuk Skarszewski domaga się, aby go za to uczynić odpowiedzialnym, jeżeli należytość za wysoko wymierzy. Może ta odpowiedzialność podwójna: z jednej strony w razie zbyt wysokiego wymiaru, z drugiej w razie zbyt niskiego wywołać może to, że rzecz będzie dokładniej określona.

Co do tego proszę Panów w zasadzie nie miałbym nic do zarzucenia. Chodziłoby o formę, w jakiej ta rzecz mogłaby być przeprowadzoną. Inna rzecz co do drugiego ustępu, gdzie powiada (czyta): „że za podstawę wymiaru należytości od przeniesienia ma służyć czysty dochód z stałego katastru.

Żądanie to jest z jednej strony bezprzedmiotowe, bo istnieje ustawa z roku 1881. odwołująca się na postanowienie dawne w tej mierze, która orzeka, że dochód gruntowy dawniej 100-krotnie, a według ustawy z 1881. r. 76 razy ma być kapitalizowany, dla wypośrodkowania wartości, skoro innej podstawy prawnej do oszacowania wartości przedmiotu nie ma. Zatem w wypadkach jak n. p. dzieje się to przy testamentach lub spadkach, gdy nie jest oznaczona wartość spadku, w tych razach ustawa wyraźnie orzeka, że przy obliczeniu wartości ma być wzięte za podstawę do wymiaru podatku, bądź oszacowanie sądowe lub jak dawniej wartość wynikła z stu-krotnego skapitalizowania podatku gruntowego z domowym, obecnie zaś 76-krotne pierwszego.

W innych wypadkach, jak przy kupnie i sprzedaży stanowi wartość z reguły, cena wymieniona w kontrakcie i ta bywa podstawą do wymiaru należytości, a tylko wtedy mógłby urząd podatkowy wziąć za podstawę inny czynnik, jeżeliby n. p. nabył przeświadczenia, że w kontrakcie wyrażona cena jest fikcyjną; ztąd żądanie p. Skarszewskiego mogłoby się, jak powiadam, odnosić do spadków, a tutaj już ustawa obowiązująca w tej mierze to samo wypowiada; zaś przy sprzedażach mogłoby mieć tylko względne zastosowanie. Z tych powodów nie sprzeciwiam się poprawce, a względnie dodatkowi p. Żuka-Skarszewskiego, który żąda aby urzędnicy byli odpowiedzialni już nie tylko za to jak za nisko, ale i za to jak za wysoko obliczają wymiar należytości. Nie mogę oświadczyć się, za drugą częścią poprawki, bo byłoby to żądaniem wprowadzenia czegoś, co już istnieje, lub żądaniem nie dającym się wprost zastosować. Na tem skończyłem (brawa).

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. Władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucyi.

P. Skarszewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Skarszewski ma głos.

P. Skarszewski. Odstępuję od drugiej części mojej poprawki.

JW. Marszałek. Do wniosku komisyi podatkowej jest poprawka p. Goldmana, a potem końcowy dodatek p. Skarszewskiego.

Dam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi, a potem dodatki.

Komisya podatkowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. Władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucyi".

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Jednomyślny). Wniosek jest przyjęty.

Następnie dam pod głosowanie dodatki p. Goldmana, z których pierwszy brzmi:

Po słowach czynności urzędowych dodać: „jakoteż przy wymiarze należytości ekwiwalentowych".

Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek jest przyjęty.

Następnie dam pod głosowanie drugi dodatek p. Goldmana:

Po słowach obniżenie wymiaru należytości dodać: „a względnie na uwolnienie od należytości ekwiwalentowych".

Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie dodatek p. Skarszewskiego, który brzmi:

W końcu aby urząd wymiaru należytości bezpośredniej, był odpowiedzialnym za wymiar taks za wysoko jako też i za nisko obliczonych.

Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Upraszam o zaznaczenie w protokole, że uchwała przeszła jednomyślnie.

JW. Marszałek. Konstatuję, że rzeczywiście wniosek komisyi wraz z poprawką p. Goldmana i dodatkiem p. Skarszewskiego uchwaliła Izba jednomyślnie.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na rok 1886.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać). Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na rok 1886. (z aleg. 107.)

P. Zawadzki. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do rozprawy szczegółowej, zarządzę dyskusyę ogólną. W dyskusyi ogólnej zapisani są do głosu pp. Polanowski i Antoniewicz.

P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Przystępując do kwestyi szkoły wyższej rolniczej w Dublanach, jestem tego głębokiego przekonania, że kraj nasz upadający ekonomicznie, upada nie tylko z naszej własnej winy, ale i obcej; niemniej ma kraj żądać pomocy nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz musi jej szukać i wspierać wszystkiemi siłami instytucye, które zdążają do tego, ażeby kiedyś lepsze czasy zapanowały, by kiedyś więcej fachowych rolników trudniło się rolnictwem. Minęły bowiem bezpowrotnie te szczęśliwe czasy, gdzie bez nauki można było być dobrym rolnikiem.

Otóż, panowie, jeżeli instytucya ta przez Wysoki Sejm została wziętą w opiekę, to musi ona być zupełną, bo niezupełnie dobrze funkcyonować nie może. Skoro tedy Sejm otacza ją rzeczywiście opieką i uchwala fundusze na stawianie budynków kosztownych ale potrzebnych, skoro uchwala fundusze, ażeby szkoła stanęła na wysokości szkoły wyższej (nie chcę użyć wyrazu „akademii rolniczej“ bo nie jest lubiany w kraju) potrzeba tedy, ażeby siły fachowe kierujące instytucyą były zupełne, kompletne. Nie ma żadnej wątpliwości, że w tym kierunku jeszcze mało zrobiono, nie ma żadnej wątpliwości, że w tym kierunku nie ma dość wykształconych ludzi, o którychby można powiedzieć, że zajęli poważne w nauce stanowisko, gdyż ich brak, i często docentami trzeba ich zastępować. Jestto niemniej koło błędne, powiedzieć: nie bierzmy docentów, bo nie są profesorami, bo trzeba brać docentów by z nich kiedyś byli profesorowie. Potrzeba brać docentów, trzeba ufać Wydziałowi krajowemu i kuratoryi, że ci znakomici profesorowie się wyrobią. Panowie! instytucye takie stoją całością profesorów zdolnych, ale przedewszystkiem czujnością i energią dyrektora, który jeżeli jest dyrektorem, i ma pełnić swoje obowiązki sumiennie i pilnie, a innej opinji nie słyszałem o obecnym dyrektorze p. Lubomęskim, nie można od niego żądać, ażeby on źle dotowany, źle umieszczony, bo w gnijącym budynku, on który ma być dyrektorem i czuwać nad nauką w szkole wyższej dublańskiej i w szkole niższej tak zwanej dozorców i parobków nad kursem gorzelnianym, jeszcze nieuzupełnionym, ale już istniejącym, ażeby on miał obowiązek zastępować profesora i to jednego z najważniejszych działów, profesora dla nauki rolnictwa i administracyi albowiem tego właśnie brakuje w wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Czyż można pomyśleć, ażeby ta wyższa szkoła wydawała pożytek, jeżeli jednym z najzdolniejszych nie będzie właśnie profesor rolnictwa i administracyi. Panowie! dostaniemy z wyższej szkoły w Dublanach właścicieli większych, albo rządców w kraju, którzy właśnie tego się nie nauczyli, jak administrować gospodarstwem i poprowadzić rolnictwo. Ja uznaję w zupełności kolizyę komisyi budżetowej i jej referenta z tym prądem, by oszczędzać, by nie podwyższać dodatków do podatków, i tak jak jej usiłowania niewątpliwie nieraz będziemy wspierać, tak tam gdzie koniecznie tego potrzeba wstawiać będziemy w budżet, gdyż obowiązkiem naszym jest o to się upomnieć, co konieczne Ja tedy nie chcąc po raz wtóry przemową moją zająć Wysoką Izbę zapowiadam, że do Rubr. I. poz. 4. stawiam poprawkę, ażeby zamiast dwóch wstawionem było trzech docentów z płacą po 600 zł. Jestto restytuowanie tylko wniosku Wysokiego Wydziału krajowego. Skończyłem.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Uznaju szczo położenie moje ne bude tak switne, jesły budu prynuždennyj howoryty protiw żełaniam pocztennoho p. Polanowskoho, bo ostatoczno powynen ja z uriadu boronyty szkoły a ne protiw szkoli wystupaty. Ałe moi panowe: est modus in rebus! My wełyczajem sia zwyczajno tym, szczo kultura zapadna nas ciłkom obwijała a odnakoż trymajemo sia kinserwatywno zasad, kotorii zapad widkedaje i tych zasad derżymo sia stysło, chotiaj ony ne mnoho dobroho nam prynosiat. Sprawozdanie komisyi ne może zrobyty dobroho wpeczatlinia na sojm, i wobszcze na ludej, kotoryby chtiły zo wzhladu na położenie materyalne kraju w jakijś sposib sprawu naprawyty U uas posłowyci ne znajut: Man strecke sich nach der Decke, tolko chotiat szczoby wsio i wsiudy buło z wsilakimy wyhodamy i komfortom uriadżene, — u nas znajut tolko: „Postaw się — zastaw się!“ chotiaj syły kraju na toje ne ciłkom pozwalajut.

Szkoda duże, szczo ne ma nyni na poriadku dnewnym sprawozdania komisyi administracyjnoj, bo ono usowerszajet sprawozdanie komisyi budżetowoj i sprawa, kotoru ono pidnosyt, powynna buty uchwałena nim prystupymo do uchwałenia budżetu. Dla toho zasterehajuczy sobi hołos pry debati nad sprawozdaniom komisyi administracyjnoj nyni tylko luzni uwahy pidnesu, kotori, zdaje sia meni, i pocztennyj sprawozdatel komisyi pryjme.

Odżeż wydatki wydajut sia meni za wełyki. Jestto szkoła de nomine wyższa, a de facto szkoła zwyczajna seredna. Tymczasom etat profesoriw jest piśla moho zdania za wełykij t. z. ne oden predmet, kotoryj maje osibnoho docenta dobre płatnoho a krom toho dodatok wełykańskij na perewożenie tyc docentiw, możnaby usunuty, n. p docent ustaw rilnych. Dumaju moji panowe, szczo na takoho docenta ustaw rilnych dla szkoły dublańskoj ne potreba fachowoho jurysty, bo kożdyj z tych obrazowanych profesoriw widpowist tym trebowaniom i swim elewam w tych naprawłeniach i dast potribni widomosty ustaw rilnych, i może ne koneczno bude potribno sprowadżaty osobnoho docenta, kotryj za bohato kosztuje. Tak samo ne potribno i docenta ohorodnyctwa. Jest tam ohorodnyk dobre płatnyj, kotoryj maje riżni emolementa, i win może duże dobre społnyty tuju dołżniśt bez wełykoho wydatku.

Docenta melioracyj i zoologii także ne koneczne potribno i tii docentury może oden z profesoriw obniaty, jesły oczywydno ne sut obtiażeni hodynamy szkilnymy, czoho my odnakoż ne znajemo; poneże nam ani komisya ani Wydił kraj. ne peredłożyły planiw lekcyi, szczoby sia można rozsmotryty, oskilko po odynokii profesori mohut diłaty piśla swoich sył.

Tii tolko uwahy piddaju, i zdaje sia meni, szczo może opłatyt sia zastanowyty sia nad nymy i może dadut sia osiahnuty oszczadnosty, kotorych my sobi żełajemo.

I meży kosztamy administracyjnymy sut takoż taki pozycyi, kotori meni zdajut sia buty za wysoki. I tak n. p. rubryka IV. pozycya 22 *d)* „koszta podróży dyrekcyi 150 zł.“ Czy dyrektor tak czasto potrebuje podróżowaty, czy tam ne znajszłyby sia koni, może na błyzkom folwarku kotriby sia dały użyty, to jest riczą zarjadu toho folwarku, ałe tu sia daśt szczoś oszczadyty, tym bolsze szczo pid poz. 31 „koszta przewozu prelegentów“, likara i kapelana 1000 zł. wynosiat. Ne somniwaju sia o tim, szczo taja kwota wydast sia, ałe ne w tim łeżyt prawdywa ekonomia, szczoby wsio wydaty, szczo zaasygnowano, ałe w tym, aby meńsze wydaty, a tym samym szczoś oszczadyty. Folwark Dublańsky jest w najbłyższym susidztwi z szkołoju i win dysponuje i końmy i powózkamy, kotori w pewnych czasach mohut buty użyti, dumaju szczo pid tym wzhladom dałaby sia takoż osiahnuty pewna oszczadniśt.

Poz. 28. tojej samoj rubryki wykazuje nam znacznu kwotu na pomiszczenie docentiw, asystentiw, kasyera, pysara, ohorodnyka i t. d., ciłyj toj wydatok wynosyt 578 zł. To moi panowe ne po hospodarsku, my grajcar oszczadżajemo a desietki wykidajemo. Dałeko łuczsze byłoby piśla moho mninja, szczoby projektowanyj dim na pomiszczenie dyrektora, w kotorim jak meni widomo, chotiaj o tim w sprawozdaniu komisyi mowy ne ma, i toj kotryj folwark arenduje, meszkaty maje, wibudowaty na oden powerch, tohdyby znaczna czast tych docentiw i asystentiw pomistyłaby sia w tym budynku i ne potrebaby płatyty 578 zł. czynszu, kotoryj może buty dowolno pidnesenyj bo domy sut' prywatni. Suma 578 zł. reprezentuje jako procent 5 od kapitał ponad 10.000 zł.

Dla toho zwernuwjem uwahu na toje, szczoby postawyty projektowanyj budynok na oden po-

werch, a tak możnaby tam pomistyty dyrektora i tych, za kotorych sia nyni tak wysoki czynsz płatyt.

Poz. 30. toj samoi rubryki na sej rik jest takoż za wysoka, bo znajemo, szczo na druhij rik stane nowyj budynok a jak sia to dije u nas zwyczajno zaraz kupuje sia nowi mebli i potomu ne odno bude na darmo sprawłene i wykine sia. Odżeż możeby na sej rik taja rubryka dała sia skresłyty bo i tak bude na druhij rik bilszyj wydatok z powodu toho nowoho budynku.

Takoż sut wydatki bilszi a dochody menszi. Taja proporcya nekoneczno jest potiszajucza.

W tym samym sprawozdaniu znahodyt sia w rubryci V. poz 39 „utrzymanie pola doświadczalnego 250 zł.“ Jestto znowu poz. za wysoka w poriwnaniu z dochodamy z toho pola doświdczalnoho, bo dochid z neho jest takij samyj jak nakład. Meni sia zdaje, szczo ne jest praktyczne szczoby mołodiż prowadyty w tym naprawłeniu i to tuju mołodiż, kotora maje kołyś buty hospodaramy w kraju. Ona powynna wydity szczo jest jakaś koryśt. Rozumiju, jesły sia wydaje hroszi na eksperymenta, ałe na toje jest mnoho jenszych rubryk, ałe ne rozumiju toho, aby na połe doświdczalne wydawaty tylko, kilko zneho jest dochodu. Dumaju, szczo mołodiż dublańska takoż, a imenno parobki powynny swoimy rukamy pryczynyty sia do czohoś, szczoby oszczadnist jakuś osiahnuty.

Dochody szkoły dublańskoi buły dawnijsze wełyki, towarystwo ahronomyczne płatyło mnoho, teper sia stan zminyw, możeby sia predsin toje towarystwo dało uprosyty i bilszymy datkamy do toj szkoły sia pryczyniało, bo do teperiszni datki na szkołu parobkiw sut duże minimalni, bo czytajemo w tym sprawozdaniu, atczo: „Datki rad powiatowych, towarystw gospodarczych i innych“, wynosiat preto razom 360 zł.

Proszu perehlanuty rachunki z dawnych lit, a perekonajete sia panowe szczo dochid buw tut znacznijszyj i ja dumaju szczo dast sia w tom wzhladi pewna oszczadnist osiahnuty i fond krajewyj ne bude tak zaangażowanyj, bo howoreno nam dawnijsze, szczo fond krajewyj łysze dopłaczuwaty bude, a ricz tak sia teper maje, szczo fond krajewyj sam tuju szkołu uderżuje. Z toho wzhladu pozwalaju sobi postawyty wnesenje, kotore ne bude sia sprotywlaty intencyam naszoho Sejma a wnesenie toje jest rezolucijeju ślidujuszczoho soderżania:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się Wydział krajowy, by na następną sesyę sejmową przedłożył sprawozdanie w celu osiągnąć się mających oszczędności w wydatkach na szkołę rolniczą w Dublanach.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Na uwgi, które tu podniesiono, będę miał zaszczyt odpowiedzieć wtedy, kiedy pojedyncze rubryki będą wotowane, gdyż mniemam, że to co było wypowiedziane w dyskusyi ogólnej, raczej w dyskusyi specyalnej, powinno było być wygłoszone. Dlatego jako sprawozdawca zrzekam się głosu przy dyskusyi ogólnej

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie rubryki działu wydatków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Płace profesorów i docentów.

Rubryka I. pozyc. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 2.360 zł., dodatek pięcioletni 200 zł. — razem 2.560 zł.

Rubr. I. poz. 2. Sześciu profesorów fachowych, płaca po 1.440 zł., dodatki pięcioletnie dla dwóch po 400 zł., dla trzech po 200 zł. — razem 10.040.

Rubr. I. poz. 3. Adjunkt, płaca 800 zł., dodatek osobisty 200 zł. — razem 1.000.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do tych pozycyj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję je pod głosowanie, kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye 1., 2. i 3. rubr. I. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 4. Dwoch asystentów po 600 zł. — razem 1.200 zł.

JW. Marszałek. Do tej pozycyi p. Langie zapisany do głosu ma głos.

P. Langie. Nie zabierałem głosu w dyskusyi ogólnej, bo to o czem chcę mówić należy do rozprawy szczegółowej.

Poseł Polanowski zwrócił już uwagę Panów, że w Rubr. I. poz. 4. zamieściła komisya budżetowa kwotę 1.200 zł. dla dwóch asystentów, zamiast proponowanej przez Wydział krajowy kwoty 1.800 zł. dla trzech asystentów, i zakoń-

czył wnioskiem, ażeby Wys. Izba uchwalić raczyła propozycyę Wydziału krajowego. Rzecz ta wymaga objaśnienia i w tym celu zapisałem się do głosu.

Nie wszystkim panom wiadomo, że Dyrekcya szkoły dublańskiej i Wydział krajowy od kilku lat nadaremnie szukają we wszystkich dzielnicach Polski zdolnego człowieka, któryby mógł wykładać po polsku naukę rolnictwa w Dublanach. Wobec tego stanu rzeczy, komisya gospodarstwa krajowego, wskazała inną a jedynie do celu prowadzącą drogę i przedłożyła Wysokiej Izbie rezolucyę w roku przeszłym, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielał stypendya na kształcenie się za granicą takim uczniom szkoły dublańskiej, którzyby mogli po powrocie obejmować posady nauczycieli w szkołach rolniczych krajowych.

Rezolucyę tę Wysoki Sejm uchwalił, a Wydział krajowy wykazał iż za kilka miesięcy powrócą dwaj stydendyści bardzo zdolni i gotowi do służby krajowej. Otóż pragnę, ażeby przynajmniej jednego z nich mianować asystentem rolnictwa w Dublanach, bo mam nadzieję, że pod kierunkiem tak zdolnego i sumiennego człowieka jak dyrektor Lubomęski, wyrobić się może ten asystent na dobrego profesora. Czy wiecie panowie, że już raz z powodu choroby Dyrektora przez kilka miesięcy nie wykładano wcale nauki rolnictwa w jedynej wyższej szkole rolniczej w Dublanach?!

Czy możemy dopuścić, aby podobny wypadek znowu się zdarzył?

Wszak przeszłoroczna uchwała Wys. Izby wymaga koniecznie, ażeby jednego przynajmniej ze stypendystów zatrzymać w Dublanach i dalej tam kształcić, a jeżeli zmuszony będzie pójść w służbę prywatną, to zapomni tego, czego się kosztem kraju nauczył.

Z niemałem też zdziwieniem i żalem usłyszałem, że komisya budżetowa dla oszczędzenia 600 zł. wykreśliła posadę asystenta rolnictwa, proponowaną przez Wydział krajowy.

Cenię wysoko tendencyę oszczędzania, którą widzę we wszystkich pracach komisyi budżetowej, ale raczcie panowie wierzyć, że w tej sprawie tendencya ta zaprowadziła komisyę za daleko i szkodę przynieść może krajowi.

Jeżeli gdzie, to u nas potrzeba coraz więcej szkół rolniczych. Dotychczas zdobyliśmy się zaledwo na kilka, a niestety nie umieliśmy nawet dla tych kilku przygotować odpowiednio uzdolnionych nauczycieli. Jeżeliby tylko dwóch starszych znamienitych profesorów usunęło się dla braku sił lub zdrowia z zajmowanych posad, trzebaby chyba szkołę wyższą rolniczą zamknąć. Dziś nadarza się sposobność pozyskania młodej siły nauczycielskiej, którą wychował sobie kraj i kosztem 600 zł. zatrzymać ją w swoich usługach może, czyżby Wys. Izba sposobność tę ominąć chciała?

Że mój głos nie jest odosobniony łatwo udowodnić mogę, cytując ustęp sprawozdania komisyi gosp. kraj. o szkole dublańskiej, które macie panowie już w rękach (drukowany ustęp czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego przekonała się ze sprawozdania swoich członków corocznie podczas sesyi sejmowej szkołę dublańską zwiedzających, że najpilniejszą potrzebą w dziale naukowym tej szkoły jest zamianowanie asystenta rolnictwa. Od paru lat napróżno stara się Dyrekcya i Wydział krajowy o odpowiednio uzdolnionego profesora rolnictwa, dotąd zastępuje go dyrektor, a był już wypadek, że przez kilka miesięcy nauki tej wcale nie wykładano."

Ustęp ten jednogłośnie przyjęła komisya Wasza panowie, bo widzi grożące szkołom rolniczym niebezpieczeństwo i chce mu rychło zapobiedz.

Popieram więc najgoręcej wniosek Szanownego posła Polanowskiego i proszę, aby Wys. Izba uchwalić go raczyła.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Ja tylko oddaję mój wniosek zapowiedziany i motywowany w dyskusyi ogólnej w ręce p. Marszałka. Jest on zgodny z tem, za czem przemawiał p. Langie.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Polanowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Udzielam głosu p. Struszkiewiczowi.

P. Struszkiewicz. Po tak jasnem i treściwem przemówieniu posła Langego, zdaje mi się zbytecznem dalsze motywowanie i zastanawianie się nad tą sprawą. Jednakowoż przeczytawszy sprawozdanie komisyi co do tej pozycyi,

sądzę, że nie od rzeczy będzie kilka słów dorzucić dla illustracyi i wyjaśnienia stanu rzeczy — komisya budżetowa powiada w swojem sprawozdaniu:

„Nie pierwszy to raz zachodzi okoliczność ta przy szkole Dublańskiej, iż w braku potrzebnej siły fachowej obsadzaną bywa wakująca posada osobistościami zresztą nader użytecznymi, lecz nie posiadającymi zawodowego wykształcenia do wypełnienia tej luki, dla której właśnie odpowiednia siła fachowa brakuje. Ztąd to pomimo wzrostu sił nauczycielskich w porównaniu do pierwotnie ustanowionego etatu, nauka fachowa rolnictwa, względnie posada fachowego profesora rolnictwa, dotąd faktycznie nie jest zastąpioną. A ponieważ utworzenie nowej asystentury istotnej potrzebie szkoły Dublańskiej zadość nie uczyni, a natomiast z pominięciem głównego celu powiększy i etat nauczycielski i wydatki na szkołę wyższą w Dublanach, przeto komisya uchyla w tej mierze uczynioną propozycyę Wydziału krajowego“.

Szanowna komisya twierdzi stanowczo, że posada wykładów rolnictwa nie jest obsadzoną, że jest potrzebną, a mimo to uchyla wydatek, który tę lukę ma zastąpić. Ja tu dopatruję się innych powodów. Te powody pomiędzy wierszami przeczytać można, t. j. do pewnego stopnia zawód, jaki doznano przytem, że preliminowano dawniej i pozycyę w budżecie na obsadzenie pewnych fachowych posad, a posady zostały zastąpione ludźmi, pracującymi w kierunku nie tym, w jakim przewidywano, że pracować należy.

Przypuśćmy, że błąd został popełniony, lecz czy dlatego trzeba przypuścić, że znowu błąd popełniony zostanie? Czy w obec uzasadnionej potrzeby, którą komisya uznaje, trzeba przewidywać, że tej potrzebie nie zostanie zadość uczynionem, mimo że pozycya uchwaloną zostanie i niejako za karę, że dawniej nie obsadzono posady ludźmi fachowo uzdolnionymi i wykształconymi, to teraz tej istotnej potrzebie nie ma być zadość uczynionem, aby uniknąć błędu na przyszłość, przypuszczając z góry że błąd będzie popełniony.

Tego rodzaju motywowania nie pojmuję w obec istotnych potrzeb szkoły dublańskiej. Corocznie mamy sposobność zastanawiania się w tej Wys. Izbie nad tym przedmiotem.

Jak mi się zdaje, że kuratorya bada pilnie potrzeby tej szkoły i kwalifikacya tych, którzy wykładać mają pewne przedmioty, i sądzę, że po tych zdobytych doświadczeniach nie dopuści się kuratorya wraz z Dyrekcyą tego błędu, aby na posadę asystenta rolnictwa zamianowało n. p. docenta weterynaryi albo docenta innego przedmiotu nie mającego z rolnictwem ścisłego związku.

Sądzę, że motywa te, których użyła komisya budżetowa, nikogo nie są w stanie przekonać. Tem mniej mnie przekonały, mnie, który naocznie miałem sposobność przekonać się o funkcyonowaniu szkoły.

Sądzę, że wniosek p. Polanowskiego tak dostatecznie jest usprawiedliwiony, że dłuższego poparcia nie potrzebuje, i dlatego oświadczam się za tym wnioskiem.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

P. Abrahamowicz. Ostatni szan. p. mowca zakończył swoje przemówienie tem, że sprawozdanie komisyi budżetowej nie zdoła nikogo przekonać. Nie mogę się temu dziwić, bo i wywody moich szanownych oponentów o ile nie mają na celu rzeczy innej, jak tę, którę mogła i miała komisya budżetowa na celu, również (przepraszam że użyję tego wyrazu) mnie nie przekonały.

Bo jakże praktycznie rzecz się przedstawia? Proszę panów! Oto etat uchwalony dla szkoły dublańskiej powiada:

„Ma być sześciu profesorów fachowych i dyrektor zakładu, który ma oprócz prowadzenia dyrekcyi wykładać jeden przedmiot“.

Dla jakich przedmiotów ma być sześciu profesorów?

Tu statut organizacyjny zaczyna: „dla rolnictwa jeden, chowu bydła drugi, mechaniki i budownictwa trzeci, dla botaniki czwarty, dla chemii piąty i dla fizyki szósty“.

Zajrzyjcie panowie do preliminarza Wydziału krajowego.

Cóż widzicie? Wszystkie sześć posad profesorskie są obsadzone, więc trzeba przypuszczać, że jest profesor rolnictwa, bo posada ta obsadzona, że jest profesor fizyki, bo posada obsadzona. Wszystkie posady fachowych profesorów są obsadzone, a mimo to nie masz faktycznie

profesora rolnictwa i nie masz profesora fizyki. Fizykę wykłada docent, rolnictwa zaś dyrektor, który winien wedle dotychczasowej praktyki wykładać administracyą.

Ale dalej preliminarz Wydziału krajowego powiada: Dajcie szkole jeszcze jednego asystenta. Gdyby powiedział: nie ma profesora rolnictwa, dajcie nam jeszcze jednego docenta rolnictwa, to rozumiałbym, — ale on nie mówi o docencie, który zastępuje profesora, tylko o asystencie, który nie profesora zastąpić, tylko być siłą pomocniczą przy wykładach.

Na podstawie tych więc danych, komisya budżetowa nie mogła przyjść do innego przekonania, jak do tego, że należy szukać profesora rolnictwa bo go potrzeba, lecz nie przyjmywać asystenta. To bylo powodem, dla czego komisya budżetowa przyjęcie jeszcze jednego asystenta uważała za zbyteczne.

Ale podniesiono inną rzecz, t. j. że są stypendyści krajowi w akademiach rolniczych i którzy tam kończą nauki, mogą z czasem być przyjęci — a przynajmniej jeden z nich na profesora rolnictwa — że trzeba więc go zająć, dać mu posadę i dać mu możność, ażeby przy obecnie istniejącym zastępcy profesora rolnictwa wykształcił się zupełnie. Jeżeli o to chodzi to rozumiem, przeciw rzeczy tak postawionej, ja jako członek komisyi nie mam upoważnienia ze strony komisyi budżetowej występować, w imieniu własnem jako jej członek oponować nie będę.

Ale trzeba rzecz właśnie tak postawić, jak ją kolega Lange postawił.

Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na to, ażeby pod nazwą asystenta był przyjmowany do szkoły dublańskiej kandydat na przyszłego profesora, a względnie, aby ci stypendyści krajowi mogli znaleść przytułek i możność kształcenia się na profesorów, wtedy ja nic przeciw temu nie mam. Skończyłem.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przy pozycyi 4., rubryki I., preliminuje komisya:

dwóch asystentów po 600 zł. = 1200 zł.

Poseł Polanowski wnosi, aby preliminowano:

trzech asystentów po 600 zł. = 1800 zł.

Podam pod głosowanie kwotę wyższą. Kto jest za wnioskiem, aby preliminowano trzech asystentów z płacą po 600 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz.	5.	Docent fizyki . . .	800 zł.
„	6.	„ weterynaryi . .	480 „
„	7.	„ leśnictwa . . .	240 „
„	8.	„ ustaw rolnych .	360 „
„	9.	„ ogrodnictwa . .	200 „
„	10.	„ melioracyi . .	240 „
„	11.	„ zoologii . . .	360 „
„	12.	„ historyi i literatury polskiej . . .	600 „
„	13.	Dodatki pięcioletnie dla profesorów	— „

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyj od 5.—13.? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye 5.—13. są przcjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Inne płace.

Rubr. II. poz.	14.	Lekarz zakładowy . .	400 zł.
„	15.	Kapelan	300 „
„	16.	Kasyer, zarazem rachmistrz . . .	600 „
„	17.	Pisarz dyrekcyi . .	480 „

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tych pozycyj? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje pozycye 14.—17.? zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Zasługi.

Rubr. III. poz.	18.	Sługa szkolny . .	240 zł.
„	19.	Stróż domowy . .	210 „
„	20.	Usługa dla uczniów laboratoryum . .	780 „
„	21.	Pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego	180 „

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tych pozycyi? (Nikt.) Kto przyjmuje pozycye pozycye 18.—21., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Koszta administracyjne.

Rubr. IV. poz.	22.	Zarząd:	
		a) potrzeby kancelaryjne . . .	100 zł.
		b) druki i inseraty .	100 „
		c) portorya i posyłki	70 „
		d) koszta podróży	

dyrekcyi . . 150 zł.
Poz. 23. Opał . . . . 600 „
„ 24. Oświetlenie . . . 145 „
„ 25. Utrzymanie budynków 800 „
„ 26. Utrzymanie dziedzińca 100 „

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. W rubryci IV. wy minenoju jest jeszcze pozycya 26. „Utrzymanie dziedzińca 100 zł.“, kotoroja to suma na soderżanie podwirca, meni sia wydaje za wysoka, a nawet ne potribna. Meni sia zdaje, Panowe, szczo tuju pozycyju można jesły ne ciłkowyto zmazaty, to po krajnoj miri do połowyny zmenszyty. Chodyt tu ne o plantowanie podwirja, tolko o ukraszenie, oczywydno tam założat ohorodec z ćwitamy egzotycznymy, może i korczykamy rozłycznych derew. Ne somniwaju sia, szczo kwota preliminowana daśt sia wydaty, ałe jesły sia maje własnoho ohorodnyka i uczenykow ohorodnyctwa, dumaju, szczo wydatok toj bude izłysznyj, dla toho wnoszu, szczoby pozycyju 26. ciłkom wykreślono.

P. Abrahamowicz. Ciłkom?

P. Antoniewicz. Tak.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Szanowny mowca żąda wykreślenia całej pozycyi na utrzymanie dziedzińca 100 zł. Jest rzeczą niewątpliwą, że cyfra 100 zł. na utrzymanie dziedzińca może się wydawać wielką. Mnie samemu, jako sprawozdawcy, wydawała się ona zrazu nieco przesadzoną, jednakże, gdy zważyłem, że chodzi tu nie tylko o utrzymanie dziedzińca przy gmachu istniejącym, lecz o urządzenie dziedzińca przy gmachu nowo stawianym, przyszedłem do przekonania, że ta kwota nie jest bynajmniej zbyt wielką, i dla tego upraszam Wysoką Izbę o zatrzymanie tej kwoty.

Jednocześnie zwrócę uwagę na jedną okoliczność, że przy kosztach administracyi w skutek uchwalenia nowej asystentury, należy umieścić w pozycyi 28. a) kwotę o 72 zł. większą, potrzebną na najem pomieszkania dla tego systemizowanego asystenta. Zatem pozycya 28. a) będzie wynosić 216 zł., a cała suma rubryki 4600 zł.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie niekwestyonowane pozycye.

Kto przyjmuje pozycye 22.—25. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Kto teraz przyjmuje pozycyę 26. na utrzymanie dziedzińca 106 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta jest także przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Poz. 27. Ubezpieczenie budynków 300 zł.
„ 28. Najem pomieszkań:
a) dla trzech asystentów po 72 zł. — razem 216 zł.,
b) dla docenta fizyki 72 zł.,
c) dla kasyera 180 zł.,
d) dla pisarza 72 zł.,
e) dla ogrodnika 80 zł.,
f) dla sługi szkolnego 30 zł.,
g) na gabinet fizykalny — zł. — razem poz. 28. 650 zł.
„ 29. Płaca kominiarza 65 zł.
„ 30. Sprzęty i ruchomości zwycz. 120 zł. — nadzwycz. 150 zł.
„ 31. Koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana 1000 zł.
„ 32. Koszta lustracyi zakładu 100 zł.
„ 33. Koszta nabożeństwa 50 zł.
„ 33. Apteka i rozmaite inne 100 zł. — Suma rubr. IV. 4600 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do przeczytanych pozycyj? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje pozycye od 27. do 34., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozpawca p. Abrahamowicz (czyta):
Potrzeby naukowe.
Rubr. V.
Poz. 35. Eksperymanta przy wykładach:
a) dla profesora rolnictwa 25 zł.,
b) „ „ hodowli zwierz. 10 zł.,
c) „ „ anatom. i fizyol. 25 zł.,
d) „ „ weterynaryi 25 zł.,
e) „ „ botaniki 25 zł.,
f) „ „ chemii rolniczej 25 zł.,
g) „ „ „ zwierząt 20 zł.,
h) „ „ fizyki 20 zł.,
i) „ „ miernictwa 15 zł. — razem poz. 35. 190 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubrykę V. pozycyę 35., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. pozycya 35. przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubryka V.

Poz. 36. Zbiory i muzea, mianowicie utrzymanie i uzupełnienie:

a)	zbioru rolniczego	50	zł.
b)	„ hodowlanego	60	„
c)	„ fizykalnego	150	„
d)	„ botanicznego	75	„
e)	„ zoologicznego	150	„
f)	„ mechanicznego	150	„
g)	„ mineralogicznego	20	„
h)	„ technologicznego	60	„
i)	„ okazów leśnych	10	„
k)	„ „ ogrodniczych	10	„
l)	„ „ weterynaryi	25	„
m)	„ instrument. miernicz.	10	„
n)	„ modeli do budownictwa	10	„
o)	„ okazów do geog. fizycz.	10	„
p)	„ „ melioracyjnych	10	„

razem poz. 36. 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubrykę V. pozycyę 36. w ogólnej sumie 800 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 36. przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 37. Laboratorya:

a)	laboratoryum chemiczne	600	zł.
b)	„ roślin.-fizyol.	250	„
c)	„ zootomiczne	100	„

razem poz 37. 950 zł.

„ 38. Biblioteka i czytelnia:

a)	na przykpno dzieł zwycz.	200	zł.
	nadzwycz.	300	„
b)	na oprawę książek	50	„
c)	na czasopisma	250	„
	razem poz. 38. zwycz.	500	.
	nadzwycz.	300	.

JW. Marszałek. Rozprawa otwartu. Czy żąda kto głosu? (Nikt,) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycye 37. i 38., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozyczye 37. i 38. przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 39. Utrzymanie pola doświadczalnego 250 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Uże popered pidnisł'jem uwahu, dla kotoroj tuju pozycya uważaju za wysoku. Znaju takoż, szczo Wysokij Sojm nyni złe dla mene usposobłenyj i ne budu mihł osihnuty toho, szczobym żeław. Ałe szczoby formalno ne wydawało sia, szczo dochid z pola doświdczalnoho jest bilszyj, jak wydatki, wnoszu, aby tuju pozycju zniżyty do 150 zł., misto 250 zł.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi, aby pozycyę 39. zniżyć z 250 zł. na 150 zł.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta,

Kto przyjmuje pozycyę 39. w kwocie 250 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 39. przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 40. Wycieczki naukowe profesozów z uczniami 500 zł.

Poz. 41. Utrzymanie i uzupełnienie pasieki 30 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycye 40, i 41., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye 40. i 41. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zzyta):

Rubryka V.

Poz. 42. Ogród:

a)	płaca ogrodnika	600	zł.
b)	utrzymanie ogrodu botanicznego, utrzymanie i uzupełnienie sadu, szkółek, jako też ogrodu warzywnego	400	„
c)	druk katalogu i jego rozesłanie	25	„

d) na wybudowanie rozmnażalni roślin . . . . — „

razem poz. 42. 1025 zł.

Poz. 43. Wynagrodzenie dla folwarku Dublańskiego za straty, poniesione w skutek zastosowania stanu inwentarza do potrzeb szkoły 1000 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycye 42. i 43., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Podatki i opłaty.

Rubr. VI.

Poz. 44. Podatek gruntowy i domowy 45 zł.

Poz. 45. Opłata od przeniesienia szkół Dublańskich na własność kraju, siódma rata 227 zł. Suma rubryki VI. $\frac{1}{4}$— razem 272 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosy nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto grzyjmuje rubr. VI. w sumie 272 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. VI. poz. 44. i 45. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. VII.

Poz. 46. Stacya kontroli nasion 100 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. VII. poz. 46. w kwocie 100 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 5.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Nie stawiam żadnego wniosku, dlatego, ponieważ niepodobna jest uprzedzać intencyi Wysokiego Rządu i śmiem jednak przypuszczać, że jeżeliby Wydział krajowy z pewną stanowczością, z pewnem energicznem poparciem tej rzeczy całym szeregiem cyfr o wzroście wydatków szkoły dublańskiej od początku jej istnienia zażądał od Wysokiego Rządu, żeby tę subwencyę na utrzymanie szkoły dublańskiej podniósł, możeby pewien rezultat był osiągnięty.

Jest rzeczą niewątpliwą, moi Panowie, że nasz kraj, który jest najbardziej rolniczym w tej połowie Monarchii, najniższe otrzymuje subwencye na cele rolnicze.

Jest faktem, że najbardziej rolniczy kraj, pod względem liczby szkół rolniczych najgorzej jest ze wszystkich uposażony i udotowany.

Byłoby rzeczą więcej niż przyzwoitą, żeby Rząd w obec tego, iż kraj co roku większe ponosi na te szkoły wydatki i ofiary, swoją także subwencyę podniósł. Nie wnoszę wprost wezwania, żeby Wydział krajowy w tym kierunku usiłowania robił, bo nie wątpię, iż tego nie zaniedba, chciałem tylko zrobić tę uwagę, że ta rubryka dochodów jest za niska i że one mogłyby być znacznie podwyższoną.

Ośmielam się także tę sprawę zalecić łaskawej pieczołowitości naszej Delegacyi w Wiedniu, która przy sposobności budżetu Ministerstwa rolnictwa będzie mogła tę sprawę jeszcze raz poruszyć.

Wiem że raz jeden poruszaną była — ale może jeżeli ta kropla co roku spadać będzie — po jakimś czasie skałę wyżłobi.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I. dochodów w sumie 5.500 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. przyjęta.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Rubr. II. poz. 2. Subwencya z funduszu kultury krajowej 3.436 zł.

Rubr. III. Opłaty od uczniów:

Poz. 3. Wpisowe od 70 uczniów po 5 zł. 350 zł.

Poz. 4. Czesne:

a) od 50 uczniów po 50 zł. razem 2.500 zł.

b) od 20 uczniów po 25 zł. razem 500 zł.

Razem 3.000 zł.

Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w laboratoryum:

a) chemicznem od 25 uczniów po 10 zł. razem 250 zł.;

b) roślinno-fizyologicznem od 25 uczniów po 5 zł. razem 125 zł.;

c) zootomicznem od 25 uczniów po 5 zł. razem 125 zł.;

Razem 500 zł.

Poz. 6. Na bibliotekę od 70 uczniów po 4 zł. razem 280 zł.

Poz. 7. Na usługę 780 zł.

Suma rubryki III. 4.910 zł.

Rubr. IV. Poz. 8. Dochód z pasieki 230 zl.

Rubr. V. Poz. 9. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 250 zł.

Rubr. VI. Poz. 10. Dochód ze stacyi kontroli nasion 65 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II., III., IV., V., VI. dochodów zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Suma dochodu 14.391 zł.

W porównaniu z wydatkami 32.387 zł.

Okazuje się niedobór 17.996 zł.

Szkoła parobków:

Wydział krajowy preliminuje wydatki tej szkoły na rok 1886. w kwocie 10.332 zł.

Na rok 1885. uchwalona kwota wydatków czyni 10.232 zł.

Wydatki zatem wedle preliminarza Wydziału krajowego miały być wyższe o kwotę 100 zł.

Różnica ta pochodzi z rubryki I. poz. 2. i znajduje zupełne usprawiedliwienie w preliminarzu Wydziału krajowego.

Komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi:

Wydatki.

Rubryka I. Płace nauczycieli zwycz.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy 920 zł.

„ 2. „ pomocniczy, płaca 600 zł dodatek osobisty 200 zł. razem 800 zł.

Poz. 3. Docent weterynaryi 150 zł.

„ 4. Katecheta 200 zł.

„ 5. Dwaj dozorcy robót ręcznych 780 zł.

„ 6. „ „ Dodatek pięcioletni dla nauczyciela pomocniczego — zł.

Suma rubryki I. 2.850 zł.

Rubryka II. Koszta administracyi:

Poz. 7. Zarząd:

a) remuneracya dyrektora 400 zł.

b) potrzeby kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 100 zł.

Razem 500 zł.

Poz. 8. Opał i oświetlenie 240 zł.

„ 9. Utrzymanie budynku szkolnego i ruchomości, ubezpieczenie i kominiarz 300 zł.

Poz. 10. Koszta nabożeństwa obrządku gr. kat. 300 zł.

Suma rubryki II. 1.340 zł.

Rubryka III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. Stołowanie 28 uczniów po 144 zł. razem 4.032 zł.

Poz. 12. Odzież, pościel i pranie dla 28 uczniów po 60 zł. razem 1.680 zł.

Suma rubryki III. 5.712 zł.

Rubryka IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 13. Zaprzęgi do domonstracyi 80 zł.

„ 14. Przybory do pisania i nauki uczniów 120 zł.

Poz. 15. Przekupno zwierząt do sekcyi 30 zł.

„ 16. Przekupno modeli, machin i narzędzi 200 zł.

Suma rubryki IV. 430 zł.

Suma wydatków 10.332 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa nad wydatkami Szkoły parobków otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I., II., III. i IV. w sumie 10.332 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 1.500 zł.

Rubryka II. Opłaty i datki.

Poz. 2. Opłaty za utrzymanie uczniów 480 zł.

Poz. 3. Datki Rad powiatowych, Towarzystw gospodarczych i innych 360 zł.

Suma rubryki II. 840 zł.

Rubryka III. poz. 4. Zarobek 28 uczniów po 18 zł. razem 504 zł.

Suma dochodów 2.844 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do poz. 3. rubr. I.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja chotiwbym do poz. 3. rubr. I. szczoś dodaty, chotiaj ne maju nadiji, aby buło pryniatem. Szkoła rilnycza w Dublanach a imenno szkoła paribkiw służyt w perszoj linii bilszym majetkam. — Towarystwo hospo-

darskie hałyckie dawnijsze znacznijszymy kwotamy pryczyniało sia do uderżania toj szkoły. Ja maju nadiju, szczo teper hde finansy krajewi sut' w złym stani towarystwo to pryhadaje sobi swij obowiazok i tim bilsze, szczo poberaje subwencju z fondiw prawytelstwennych i pryczynyt sia jakimś bilszym do uderżania toj instycji, kotra jest dla kraju pożytocznaja, a w perszoj linii dla bilszych majetkiw. Dlatoho wnoszu aby tuju pozycju pidwyższyty, a sły to by sia ne utrymało, pozwolu sobi wnesty rezolucju, aby Wydił krajewyj zażadaw wid Towarystwa hospodarskoho jakijś znacznijszoj subwencyi na uderżanie toj szkoły.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu?

JE. p. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Najmocniej popierałbym poprawkę posła Antoniewicza, gdyby zamiast z funduszu krajowego, zechciał ze swej kieszeni coś dać, i jeżeli Panowie tu obecni także do tego się skłonią, bo między Towarzystwem gospodarskiem a panami ja nie widzę żadnej różnicy.

Jeżeli szanowny poseł Antoniewicz chce, żeby pojedynczy członkowie Izby tu zasiadający a zarazem będący członkami Towarzystwa coś dali, to wniosek jego przyjmę. Jeżeli nie to będę musiał głosować za wnioskiem komisyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Na propozycju świtłoho kniazia Sapiehy otwiczaju subskrypcju i perszyj szcoś dam na tuju cil i nadiju sia, szczo i inny Panowe takoż dadut (wesołość).

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła wnioski komisyi.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje dochody szkoły parobków w sumie 2.844 zł., zechca rękę podnieść. (Większość). Dochody według wniosku komisyi przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W porównaniu z wydatkami 10.332 zł.

Okazuje się niedobór 7.488 zł.

Wnoszę zarazem przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, uchwalonego preliminarza szkół rolniczych w Dublanach.

JW. Marszałek. Czy sprzeciwia się kto temu wnioskowi? (Nikt). Nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie, kto przyjmuje dopiero co uchwalony preliminarz szkół rolniczych w Dublanach, w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Preliminarz jest przyjęty w trzeciem czytaniu.

Przystąpimy do dalszego porządku dziennego.

P. Antoniewicz. A moja rezolucja?

JW. Marszałek. Przepraszam. P. Antoniewicz wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

„Wzywa się Wydział krajowy, by na następną sesyę sejmową przedłożył sprawozdanie w celu osiągnąć się mających osrczędności w wydatkach na szkołę rolniczą w Dublanach.“

Rozprawa nad tą rezolucyą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Naliczyłem zaledwie 20 głosów, zatem rezolucya upadła.

Następuje drugi wniosek p. Antoniewicza. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zażądał od c. k. Towarzystwa gospodarskiego większego zasiłku na utrzymanie szkół Dublańskich.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

P. Abrahamowicz. Z tenoru tej rezolucyi, która powiada: „żeby Towarzystwo gospodarskie dawało większy zasiłek“ — zdawałoby się, że Towarzystwo gospodarskie już pewien zasiłek daje.

Tymczasem Towarzystwo gospodarskie żadnego zasiłku na szkołę krajową w Dublanach nie udziela. Ja przyznaję, że chociaż chciałem z tej ogromnej masy poprawek, które szanowny poseł Antoniewicz stawia przynajmniej jedną poprzeć, jestem w tem przykrem położeniu, że i tej popierać nie mogę, bo dążyłaby do skompromitowania Wydziału krajowego, bo wiemy z góry, że Wydział krajowy naraziłby się na to, żeby otrzymać jak najprostszą odmowę. Towa-

rzystwo, które subwencyonuje kraj, ma nawzajem subwencyonować szkoły krajowe?! Rzecz mnie się zdaje jasna, dlatego oświadczam się stanowczo przeciw poprawce.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje drugą poprawkę p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1886.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać pojedyncze punkta.

P. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki na gospodarstwo.

Rubr. I. Poz. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora i częścią płacy kasyera zwycz. 1.600 zł.

Poz. 2. Najem robotnika zwycz. 2.400 zł.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia zwycz. 250 zł.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających zwycz. 300 zł.

Poz. 5. Dokupno karmy, owsa, grysu i makuchów zwycz. 2.300 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży zwycz. 250 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń zwycz. 150 zł., nadzw. 120 zł.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni zwycz. 250 zł., nadzw. 120 zł.

Poz. 8a. Na postawienie kuźni (nadzw.) —

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg zwycz. 50 zł.

Poz. 10. Wywóz stawarki i regulacya stawów nadzw. 100 zł.

Poz. 11. Melioracye łąk nadzw. 846 zł.

Poz. 12. Drenowanie pól nadzw. 993 zł.

Poz. 13. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy zwycz. 300 zł.

Poz. 14. Kuchnia folwarczna zwycz. 200 zł.

Poz. 15. Koszta kancelaryjne zwycz. 25 zł.

Poz. 16. Swiatło i smarowidło zwycz. 60 zł.

Poz. 17. Kultura lasu zwycz. 50 zł.

Poz. 18. Rogatki, posełki i jazdy w interesach folwarku zwycz. 150 zł.

Suma rubryki I. zwycz. 8.345 zł., nadzw. 2.379 zł. — razem 10.724 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. 1. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta)

Rubr. II. Poz. 19. Torfiarnia zwycz. 200 zł. razem 200 zł.

Rubr III. Poz. 20. Cegielnia nadzw. 2.500 zł. razem 2.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. II. i III. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Podatki i opłaty.

Rubr. IV. Poz. 21. Podatek gruntowy i domowy zwycz. 675 zł.

Poz. 22. Podatek dochodowy z młyna i propinacyi zwycz. 45 zł.

Poz. 23. Należytość od przeniesienia własności folwarku nadzw. 215 zł.

Suma rubryki IV. zwycz. 720 zł., nadzw. 215 zł. — razem 935 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr IV. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. IV. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Spłata kapitałów i odsetek dłużnych.

Rubryka V.

Poz. 24. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu:

a) 73 zł. 97 ct.
b) 300 „
c) 696 „ — razem poz. 24. 1.070 zł.

Poz. 25. Renta c k. galic. Towarzystwu gospodarczemu 1.600 zł.

Suma rubr. V. 2.670 zł.

Rubryka VI.

Poz. 26. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków zwycz. 11.985 zł. nadzwycz 5.094 zł. — Razem 17.079 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. V. i VI. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. V. i VI. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Dochody z gospodarstwa.

Rubryka I.

Poz. 1. a) ze sprzedaży ziemiopłodów 5.700 zł.

b) za owies i siano dostarczone szkołom 600 zł. — Suma poz. 1. — 6.300 zł.

Poz. 2. z wynajętych ról, łąk i pastwisk 900 zł.

Poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) Krowiarnia: 1. mleko 4.000 zł.
2. przychowek 400 zł.
3. sprzedane braki 400 zł.
razem 4.800 zł.

b) nierogacizna 120 zł.

c) owce 40 zł.

d) Ryczałt od szkół rolniczych za straty, wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb szkół 1.000 zł. — Suma poz. 3. 5.960 zł.

Poz. 4. Z lasów i stawów 60 zł.

Suma rubr. I. zwycz. 13.220 zł. — razem 13.220 zł.

Rubryka II.

Poz. 5. Z torfiarni 200 zł. — Suma rubr. II. 200 zł.

Rubryka III.

Poz. 6. Z cegielni 2.500 zł. — Suma rubr. III. 2.500 zł.

Dochody z propinacyi, młyna i polowania.

Rubryka IV.

Poz. 7. Z propinacyi 420 zł.

Poz. 8. Z młyna — —

Poz. 9. Z polowania 50 zł.

Suma rubr. IV. zwycz. 470 zł. — razem 470 zł.

Rubryka V.

Poz. 10. Rozmaite nieprzewidziane 50 — Suma dochodów zwycz. 13.940 zł. nadzwycz. 2.500 zł. — Razem 16.440 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I., II., III., IV. i V. dochodów w sumie 16.440 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W porównaniu z wydatkami 17.079 zł. okazuje się niedobór 639 zł.

JW. Marszałek. Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o prelim. kursu gorzelnictwa w Dublanach na r. 1886. (**Al. 109.**) Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 109).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę p. sprawozdawcę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Rubryka I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik kursu 250 zł.

„ 2. Prelegenci za wykłady:

a) arytmetryki, geometryi i stereometryi 115 zł.

b) fizyki 75 zł.

c) chemii 100 zł.

d) gorzelnictwa 300 zł.

e) o maszynach i kotłach 150 zł.

f) o aparatach gorzelniczych i urządzaniu gorzelń —

g) o opodatkowaniu 80 zł.

h) o rachunkowości 60 zł

i) za ćwiczenia w laboratoryum 150 zł.

Suma rubr. I. zwycz. 1.280 zł. — razem 1.280 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 3. Druki, inseraty, portorya itd. 15 zł.

„ 4. Koszta przewozu prelegentów 30 „

Suma rubr. II. zwycz. 45 zł. — razem 45 zł.

Rubryka III. Potrzeby naukowe.

Poz. 5. Szkole rolniczej w Dublanach za użycie laboratoryum 40 zł.

Poz. 6. Wycieczki profesorów z uczniami 50 zł.

Poz. 7. Książki i czasopisma 45 zł.

Suma rubr. III. zwycz. 135 zł. — razem 135 zł.

Rubr. IV. poz. 8. Zapomogi dla uczniów zwycz. 250 zł. — razem 250 zł.

Rubr. V. poz. 9. Rozmaite drobne zwycz. 5 zł. — razem 5 zł.

Suma wydatków zwycz. 1.715 zł. — razem 1.715 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Wydatki są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 1.000 zł.

Rubr. II. poz. 2. Opłaty od uczniów 240 zł.

Rubr. III. poz. 3. Rozmaite przypadkowe — zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W porównaniu z wydatkami 1.715 zł. okazuje się niedobór 475 zł., który ma być pokryty z funduszów krajowych.

JW. Marszałek. Z kolei porządku dziennego następuje Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu wydatków i dochodów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1886. (**Al. 110**).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu Nr. 110).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę p. sprawozdawcę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubryka I.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem Dyrektor — płaca z dodatkiem aktywalnym i osobistym, tudzież dwoma pięcioleciami 2.960 zl.

Poz. 2. Drugi profesor fachowy — płaca z dodatkiem aktywalnym i dwoma pięcioleciami 1.940 zł.

Poz. 3. Trzeci profesor fachowy — płaca z dodatkiem aktywalnym 1.240 zł.

Poz. 4. Płaca adjunkta 800 zł.

Poz. 5. Płaca docenta matematyki i fizyki 800 zł.

Poz. 6. Płaca docenta rysunków 400 zł.

Poz. 7. „ „ chemii 300 zł.

Poz. 8. „ „ stylistyki 300 zł.

Poz. 9. „ „ ekonomii politycznej 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytaną rubrykę I wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Zasługi.

Rubryka II.

Poz. 10. Dozorca 300 zł.

Poz. 11. Pomocnik dozorcy 240 zł.

Koszta administracyi.

Rubryka III.

Poz. 12. Podatki 20 zł.

Poz. 13. Asekuracya 45 zł.

Poz. 14. Opał i oświetlenie 400 zł.

Poz. 15. Potrzeby kancelaryjne 200 zł.

Poz. 16. Pomniejsze potrzeby administracyjne (utrzymanie budynku) 195 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane dopiero rubryki II. i III. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. II. i III. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Potrzeby naukowe.

Rubryka IV.

Poz. 17. Środki naukowe (biblioteka, prenumerata czasopism fachowych, uzupełnienie zbiorów muzealnych). 720 zł.

Poz. 18. Wycieczki naukowe 600 zł.

Poz. 19. Utrzymanie ogrodu szkolnego 100 zł.

Spłata pożyczki.

Rubryka V.

Poz. 20. Dwie raty do galic. kasy oszczędności 521 zł.

Suma wydatków 12.281 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczy-

tane rubryki IV. i V. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubr. IV. i V. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Dochody.

Rubryka I. Poz. 1. Subwencya ze Skarbu Państwa 5.000 zł.

Rubryka II. Poz. 2. Wpisowe od uczniów 60 zł.

Rubr. II. Poz. 3. Czesne od uczniów 240 zł.

Rubryka III. Poz. 4. Czynsz z ogrodu doświadczalnego na Szumanówce 20 zł.

Suma dochodów 5.320 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Suma dochodów jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi 6.961 zł.

JW. Marszałek. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Kochanowskiego.

Co do tego punktu ostatniego p. Kopyciński stawia wniosek tej treści (czyta):

W ślad §. 22. regulaminu stawiają niżej podpisani wniosek, aby posiedzenie Wysokiego Sejmu nad ostatnim przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego odbyło się poufnie.

W obec tego, że ten wniosek jest przez 5 członków Izby poparty, postąpię z nim według regulaminu, — §. 22. regulaminu opiewa (czyta):

„Wyjątkowo może mieć miejsce posiedzenie tajne, gdy tego zażąda albo prezydujący, albo przynajmniej pięciu członków, a po wydaleniu publiczności Sejm za tem się oświadczy".

Ponieważ 5 posłów ten wniosek podpisało, a mianowicie: ks. Kopyciński, Zawadzki, Zygmunt Dębowski, Łubieński i ks. Sapieha, przeto po wydaleniu, Sejm co do tego się oświadczy, czy ma być zarządzone poufne posiedzenie. Proszę tedy publiczności, o opuszczenie sali (Publiczność opuszcza loże i glalerje) zapytuję tedy Wysoką Izbę, czy posiedzenie ma być tajne? Kto jest za tajnem posiedzeniem, zechce rękę podnieść. (Większość). Posiedzenie odbędzie się tajnie.

Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w przedmiocie odezwy c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z dnia 16. Grudnia 1885. L. 21974 o udzielenie zezwolenia na ściganie karno-sądowe posła Jana Kochanowskiego obwinionego o zbrodnię oszustwa.

Wysoki Sejmie!

Zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa wdrożył sędzia śledczy przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie pod dniem 12. Września 1885. przeciw posłowi Janowi Kochanowskiemu śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 200 u. k. popełnioną przez to, że w zamiarze wyrządzenia szkody i przysposobienia sobie bezprawnych korzyści, jako egzekutor, rozporządzenia ostatniej woli Apolonii Jordanowej, oraz jako sukcesor tejże w r. 1880. przedłożył c. k. Sądowi krajowemu w Krakowie, a względnie komisarzowi sądowemu c. k. notaryuszowi Konstantemu Ramultowi, fałszywy rachunek kapitałów do spadku śp. Apolonii Jordanowej należących, przez co c. k. Sąd pertraktacyjny, oraz legataryuszów, małoletnią Joannę i Eugeniusza Jordanów, a względnie także i rzeczywistych współsukcesorów w błąd wprowadził, przez które to podstępne działanie rzeczeni legataryusze, a względnie i ustawowi współspadkobiercy na szkodę powyżej 300 zł. narażeni zostali.

Na skutek zażalenia Jana Kochanowskiego przeciw powyższemu postanowieniu sędziego śledczego Izba Radna c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z uwagi, że w danym wypadku niemogła się dopatrzyć znamion zbrodni oszustwa, uchwaliła pod dniem 26. Listopada 1885. L. 20827 zaniechać śledztwo wstępne przeciw Janowi Kochanowskiemu o zbrodnię oszustwa.

Atoli na skutek zażalenia Prokuratoryi Państwa przeciw dopiero co wspomnianej uchwale Izby Radnej, c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, orzeczeniem z dnia 9. Grudnia 1885 L. 21482 tę uchwałę Izby Radnej z dn 26. Listopada 1885. L. 20827 uchylił, i postanowienie sędziego śledczego na wprowadzenie przeciw Janowi Kochanowskiemu śledztwa wstępnego o zbrodnię oszustwa w mocy utrzymał.

Komisya prawnicza zważywszy:

że, jak to Wysokiemu Sejmowi z ogłoszonej w roku zeszłym i licznym członkom Wysokiego Sejmu rozesłanej broszury wiadomem jest, sprawa

karna o którą się rozchodzi, jeszcze przed wyborem p Jana Kochanowskiego na posła sejmowego w c. k. Sądzie krajowym dla spraw karnych w Krakowie wszczętą została;

zważywszy, że przedmiotem wrzekomo popełnionej zbrodni oszustwa są prawa spadkowe członków rodziny posła Jana Kochanowskiego;

zważywszy wreszcie, że poseł Jan Kochanowski w liście do Pana Marszałka Wysokiego Sejmu sam domaga się bezzwłocznego dodatniego załatwienia odezwy c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z dnia 16. Grudnia 1886. L 21974;

że zatem nie ma zgoła żadnej podstawy do mniemania, że w danym wypadku zachodzi tendencyjność, zmierzająca do uniemożliwienia parlamentarnej działalności posła Jana Kochanowskiego, niezałatwienie zaś dodatnie wymienionej odezwy c. k. Sądu krajowego w Krakowie lub zwłoka w temże byłyby tylko boleśnem przewleczeniem sprawy dla obwinionego, który od ukończenia jej uchylenia ciężących na nim hańbiących zarzutów oczekuje, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem stosownie do odezwy c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie z dnia 16. Grudnia 1885. L. 21974 udziela zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Kochanowsuiego o zbrodnię oszustwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Muszę wyrazić ubolewanie, że zostało uchwalone zarządzenie tajnego posiedzenia. Widzicie Panowie, że sprawozdanie komisyi jest tylko omówieniem tego co wczoraj odczytanem zostało na posiedzeniu jawnem. Tymczasem z powodu zarządzenia tajnego posiedzenia rozgłoszą nieprzyjaciele nasi, nieprzyjaciele Sejmu, iż zaszedł skandal, który Izba chciała stłumić na tajnem posiedzeniu. Ubolewam więc, że zostało uchwalone tajne posiedzenie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski. Nie mam nic do powiedzenia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę przeto, by przynajmniej stenogramy z tej części posiedzenia były ogłoszone.

JW. Marszałek. Wszak wolno Wysokiej Izbie ogłosić posiedzenie jawnem. Jeżeli ktoś postawi ten wniosek.

P. Chrzanowski. Stawiam tedy wniosek o zarządzenie jawności posiedzenia.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, by posiedzenie było jawne, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Ogłaszam posiedzenie za jawne.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem stosownie do odezwy c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 16. Grudnia 1885. L. 21.974. udziela pozwolenia na karno sądowe ściganie posła Jana Kochanowskiego o zbrodnię oszustwa, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. z porządkiem dziennym następującym (czyta):

Porządek dzienny

17. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 2. Stycznia 1886. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi Szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła Romańczuka (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. Zoll.

2. Sprawozdanie komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa oraz ustawy o ochronie rybactwa (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. Bobrzyński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 20.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Interpelacya posła Romanowicza do Komisarza rządowego o powody przewłoki w sankcyonowaniu ustawy krajowej, dotyczącej czasowego uwolnienia przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków podatkowych. — Wniosek posła Pławickiego w sprawie zalesień stoków górskich. — Wniosek posła Lassockiego o przymusowej asekuracyi budynków szkolnych. — Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie wniosku posła Romańczuka. Rozprawa ogólna. Mowy posłów: Małeckiego (z zapowiedzią wniosku), Jerzego Czartoryskiego, Romańczuka, Romanowicza i Torosiewicza z wnioskiem. — Posiedzenie wieczorne. — Mowy posłów: Bobrzyńskiego, Komisarza rządowego pana Rittnera, Kaczały i Dzieduszyckiego Wojciecha. Wniosek posła Adama Sapiehy o wybór jeneralnych mowców. Sprzeciwienie się posła Pietruskiego. Odrzucenie wniosku posła Adama Sapiehy. — Dalsza rozprawa. — Mowy posłów: Golejewskiego i Stanisława Tarnowskiego (starszego). — Odroczenie rozprawy. — Zapowiedź następnego posiedzenia. — Interpelacya posła Antoniewicza do Komisarza rządowego o przymus abonowania czasopisma „Szkoła“.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 113.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 2. Stycznia 1885.

784. Rada szkolna miejscowa w Babicach, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę dla tamtejszego nauczyciela — do komisyi budżetowej.

785. Ta sama, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

786. Ludwik Pierożyński, emerytowany dyrektor oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Czerkawskiego, o przyjęcie i wliczenie mu do emerytury lat służby rządowej — do komisyi budżetowej.

787. Towarzystwo ogrodnicze lwowskie, przez p. Czerkawskiego, o dalszą subwencyę i stypendya dla szkoły ogrodniczej — do komisyi budżetowej.

788. Gmina Mizuń, powiatu Dolińskiego, przez p. Romańczuka, o wolny pobór surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

789. Reprezentacya gminy Radynicze, powiatu Mościskiego, przez p. Stadnickiego, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

790. Mikołaj Horoszek, nauczyciel w Kuryłówce, przez p. Sawę, o zapomogę lub zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

791. Gmina Wujskie, powiatu Sanockiego, przez p. Żurowskiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

792. Gmina Załuż, powiatu Sanockiego, przez p. Żurowskiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły w Załużu — do komisyi budżetowej.

793. Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, przez p. Gorayskiego, w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla produktów naftowych — do komisyi dla spraw kolejowych.

794. Towarzystwo rękodzielników „Zorza“ we Lwowie, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

795. Michał Daniłowicz, zastępca nauczyciela w Dołhem, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę lub zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

796. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Skałkowskiego, w sprawie regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

797. Gmina Hołodówka,

798. „ Dołubowa,

799. „ Wańkowice,

800. „ Manasterzec,

801. „ Błozew,

802. „ Koniuszki siemianowskie,

803. „ Kołbajowce — wszystkie te petycye w tej samej sprawie, przez p. Jankę — do komisyi gospodarstwa krajowego.

804. Wydział powiatowy w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, w sprawie zastosowania patentu cesarskiego z 20. Kwietnia 1854. do władz autonomicznych — do komisyi administracyjnej.

805. Wiktorya Grefner, wdowa po nauczycielu, przez p. Antoniewicza, o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

806. Gmina Łososina i okoliczne, powiatu Limanowskiego, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi — do komisyi drogowej.

807. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“, przez p. Siczyńskiego, o podwyższenie subwencyi dla ruskiego teatru — do komisyi budżetowej.

808. Wydział powiatowy w Przemyślu, przez p. A. Sapiehę, wsprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

809. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, w sprawie budowli kolei ze Stryja do granicy rosyjskiej — do komisyi dla spraw kolejowych.

JW. Marszałek. P. Romanowicz wniósł interpelacyę, którą pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya

do JW. c. k. Komisarza rządowego.

Na posiedzeniu z dnia 23. Października 1884. uchwalił Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem projekt ustawy o czasowem uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Zważywszy, że według sprawozdania z czynności Wydziału krajowego po koniec Czerwca b. r. (str. 28.) Wydział krajowy nie otrzymał od c. k. Rządu żadnego zawiadomienia w sprawie udzielenia sankcyi temu projektowi;

Zważywszy, że o ile podpisanym wiadomo i do chwili obecnej zawiadomienie takie nie nadeszło;

Zważywszy, że po ustawie tej Reprezentacya kraju oczekiwała znacznego ożywienia ruchu przemysłowego i upatrywała w niej jeden ze skutecznych środków ekonomicznego podniesienia kraju;

zważywszy wreszcie, że przeszło rok czasu, jaki od uchwalenia tej uchwały upłynął, wystarczał najzupełniej, aby sobie Wysoki c. k. Rząd wyrobił zdanie o tem, czy uchwała ta do Najwyższej sankcyi przedłożoną być może i że tak długa zwłoka w załatwianiu uchwał sejmowych działa paraliżująco na ustawodawczą czynność Sejmu —

zapytują podpisani:

1. Jaki jest powód tak długiej zwłoki w załatwieniu wyżej wspomnianej uchwały sejmowej?

2. Czy Wysoki c. k. Rząd zamierza ten projekt ustawy do Najwyższej sankcyi przedłożyć?

Lwów 31. Grudnia 1885.

Tadeusz Romanowicz wr.,
Koziebrodzki, Czerkawski, Żmurko, Piotr Gross, Mroczkowski, Walery Waygart, Filip Zuker, Łazarski, Biliński, Pławicki, Fruchtmann, Henryk Janko, Goldman, Skałkowski, Kapri, Ochrymowicz.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Do laski marszałkowskiej złożony został wniosek p. Pławickiego, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd:

A) ażeby już w r. 1886. zbadał i zestawił nieużytki pow. Nowotarskiego, przydatne pod uprawę lasu, a w porozumieniu z gminami zbadał te puste pastwiska, które żadnego dochodu nie dają, i przedstawił projekt zalesienia;

B) ażeby przeprowadził rokowania z gminami na podobnej podstawie, jak przy zalesieniu wydmisk, dotyczące dostawienia robotnika;

C) ażeby się zastanowił, czy w tak ważnej części kraju jak Nowotarski powiat, nie należałoby ustanowić osobnego urzędnika inspekcyi lasowej;

D) Sejm wyraża życzenie, ażeby c. k. Rząd przedłożył projekt do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju.

Lwów dnia 29. Grudnia 1885.

Wnioskodawca:
Feliks Pławicki, w. r.

Łubieński, Żuk-Skarszewski, Dr. Majer, Feliks Biliński, Bereźnicki, Romańczuk, Goldman, Kapri, Filip Zuker, Mroczkowski, Wincenty Gnoiński, Zawadzki, Fruchtman, ks. Sawa, Antoniewicz, Ochrymowicz, Zborowski, Władysław Struszkiewicz, Waygart, J. Męciński, Konstanty Bobczyński, Siczyński, Kowalski, Tadeusz Romanowicz, Łoziński, Gorecki, Smolka.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług regulaminu.

Złożony został jeszcze drugi wniosek p. Wł. Koziebrodzkiego, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa.

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej.

§. I.

Budynki, wyłącznie przeznaczone na cele publicznej szkoły ludowej, mają być w zakładzie asekuracyjnym od ognia bez przerwy ubezpieczone.

§. II.

Koszta ubezpieczenia należą do wydatków wymienionych w art. XXIV. ustawy z dnia 2. Lutego 1885, mocą której zostają zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 2. Maja 1873. roku (dziennik ustaw krajowych l. 250) i mają być pokrywane w sposób tamże wskazany.

Czynność ubezpieczenia dokonać ma miejscowa Rada szkolna, której szkoła podlega.

§. III.

Wynagrodzenie uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, nie może być użyte na inne cele, jak na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

§. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia.

Lwów dnia 2. Stycznia 1886. r.

Władysław Koziebrodzki, w. r. wnioskodawca.

Jaworski, Łubieński, W. Sapieha, Stanisław Stadnicki, S. Badeni. Seweryn Henzel, Zawadzki, Roman Czartoryski, Madejski, Weigel, A. Czaykowski, J. Męciński, W. Struszkiewicz, Żarski, Wasilewski, Abrahamowicz, Lasocki, W. Rey, Onyszkiewicz, Z. Dembowski, Tadeusz Langie, Wierzbicki, ks. Sawa, J. Czartoryski, M. Siczyński, Gnoiński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług regulaminu.

Przystąpimy do porządku dziennego. Pierwszy punkt stanowi sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła Romańczuka (drugie czytanie). (**Al. 111.**).

Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

(Głosy): Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania!

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby w gminach miejskich, w których, nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których najmniej 3.000 ludności używa języka ruskiego względnie polskiego jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym, jeżeli tylko z dochodzenia przedsięwziętego w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. kr. l. 250) okaże się, że w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w wschodniej części naszego kraju założył nowe gimnazyum, w któremby w myśl art. VII. ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. zaprowadzonym mógł być język wykładowy ruski.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby w myśl art. V. lit. c. ustawy krajowej z d. 22. Czerwca 1867. w szkołach średnich naukę języka polskiego i ruskiego zaprowadził o tyle jako obowiązkową, iżby tylko na wyraźne żądanie rodziców uwalniano uczniów w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego, w szkołach zaś średnich z językiem wykładowym ruskim od nauki języka polskiego.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani za wnioskami komisyi: ks. Jerzy Czartoryski, Romanowicz, Bobrzyński, Wojciech Dzieduszycki, Stanisław Tarnowski starszy, Adam Sapieha, Merunowicz. Przeciw wnioskowi komisyi: pp. Małecki, Romańczuk, Borosiewicz, Kaczała, Golejewski, Czerkawski, ks. Siczyński i Rozwadowski.

Sprawozdawca p. Zoll. Na str. 6. sprawozdania zaszedł jeden błąd, na który zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby; jest tam wydrukowane: „art. X.“ zamiast „art. XIX.“ ustawy zasadniczej z roku 1867.

JW. Marszałek. Udzielam głosu p. Małeckiemu.

P. Dr. Antoni Małecki. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu jako mający przemawiać przeciw wnioskowi, muszę jednakowoż na samym wstępie zaznaczyć, że całe przemówienie moje będzie się odnosiło tylko do tych ustępów przez komisyę edukacyjną proponowanych, które się ściągają do szkół średnich; a zatem przeciw wnioskowi dotyczącemu szkół ludowych wcale a wcale przemawiać nie zamierzam.

Następnie zrobię tę uwagę także przedwstępną, że jeżeli będę mówił przeciw wnioskowi

komisyi, to jednak z tego bynajmniej nie wynika, żebym mówił przeciwko jej duchowi. — Przeciwnie, stanowisko moje, a mogę śmiało dodać, także i całej komisyi szkolnej, jest tego rodzaju, że narodowość ruską jako odrębną uznajemy, że widzimy że ta narodowość żyje, że się chce rozwijać; uwzględniamy postępy tego życia i życzymy Rusinom i pragniemy, żeby te postępy były coraz dalsze, słowem, żeby byli zadowoleni, żeby nie czuli w rozwoju i usiłowaniach tych żadnych pęt, a tembardziej moi Panowie, jeżeliby tymi pętami miała być narodowość nasza i stan rzeczy dotyczący nas. Toby było bardzo bolesne.

A zatem moi Panowie, co do ducha wniosku komisyi, i wniosku Szanownego posła Romańczuka, stoję zupełnie na tem samem stanowisku i pragnę, jak on, żeby się to wszystko stało, czego on sobie życzy i czego sobie życzą jego towarzysze. — Jednak moi Panowie, różnić się muszę z nim, a tak samo i z komisyą co do środków, co do dróg, na jakich to ma być urzeczywistnione. — Szanowny poseł Romańczuk wskazał dyrektywę taką, że ma się tym życzeniom czynić zadość przez to, żeby były zakładane pod warunkami Panom już wiadomymi osobne paralelki po gimnazyach.

Komisya za paralelkami się nie oświadczyła, tylko za założeniem osobnego gimnazyum. — Dla mnie moi Panowie jest to zupełnie jedno i to samo, czy będzie założone osobne całe gimnazyum, czy będą zakładane osobne paralelki. Koniec końców bowiem będą zakładane osobne zakłady dla młodzieży ruskiej, a osobne dla młodzieży polskiej, a to jest to, czego ja się obawiam i do czego ja żadną miarą ręki przyłożyćbym nie mógł (brawo).

Z tej przyczyny zatem moi Panowie, co do środków i dróg, jak słyszycie, jestem przeciwny wnioskowi posła Romańczuka, a także i wnioskowi i sprawozdaniu komisyi.

Teraz winienem się Panom wytłómaczyć jaśniej, dlaczego nie mogę być zgodnym z zamiarem i życzeniem, żeby były zakładane osobne czy to gimnazya, czy klasy równoległe, z językiem wykładowym ruskim.

Przyczyn jest więcej jak jedna, dlatego będę je przechodził po kolei.

Najpierw Panowie podniosę tu tę przyczynę, że ja nie widzę, żebyśmy my i bracia nasi Rusini na tej drodze mogli zajść daleko, a to z przyczyn bardzo prostych, z przyczyn finansowych.

Gdyby stan rzeczy taki był w gimnazyach naszych, żeby mniej więcej połowa ich frekwencyi była z ruskiej młodzieży, a druga z polskiej, gdyby to były połowy rzeczywiście równe co do liczby, to w takim razie dałyby się te rzeczy w myśl wniosku posła Romańczuka urządzić bez wielkiego kosztu. — Nasze gimnazya w Galicyi, jak Panom wiadomo, są to po największej części właściwie nie gimnazya, lecz dwu-gimnazya, a przynajmniej po półtora gimnazyów. Mało gdzie jest takie gimnazyum, któreby się składało rzeczywiście tylko z 8 klas. Klas bywa po 11, 12, 15, dochodzą do 17stu, nawet wyżej niż 20stu — więc gdyby, jak powiadam, była połowa frekwencyi należącą do jednej narodowości, a druga połowa do drugiej narodowości — w takim razie te półtory zakładu i te podwójne zakłady rozpadłyby na dwie równe połowy, a koszt, który byłby potrzebnym na utrzymanie tych połówek, wyniesionych do znaczenia szkół osobnych samoistnych, nie byłby tak bardzo większym od kosztu, jaki za sobą pociąga utrzymanie przepełnionych naszych gimnazyów teraźniejszych. W takim też razie nie byłoby żadnego powodu podnosić tu trudności finansowych.

Ale proszę Panów rozważyć, jak ta rzecz obecnie w praktyce stoi. — Młodzieży ruskiej jest po tych wszystkich gimnazyach bez porównania mniej, aniżeli polskiej. Wszakże najkorzystniejsze jeszcze pod tym względem stosunki widzimy w Przemyślu. Tam młodzieży według podanych nam tu materyałów jest obecnie, czy też było przeszłego roku, wszystkiej około 760. To całe gimnazyum jest wskutek tej wielkiej liczby uczniów podzielone na 17 oddziałów, na 17 klas. Obliczono, że między tymi 760 uczniami jest Rusinów 156. Więc rozważmy Panowie, jaki to będzie stosunek jeżeli te 156 młodzieży ruskiej zostałoby przeprowadzonych do osobnego gimnazyum ruskiego. Nawiasowo zwracam tu uwagę Wysokiej Izby na to, że idę w optymizmie jak najdalej, bo nam przecież nikt nie ręczy za to, czy wszyscy (156) Rusini do tego drugiego gimnazyum rzeczywiście przejść zechcą. Ale w tym razie ja już chcę być optymistą. Przypuszczam więc, że wszyscy przejdą. Dla tych 156 tedy otwiera się osobne gimnazyum, klas oczywiście ośm — a reszta młodzieży t. j. 600 zostaje w dotychczasowem gimnazyum. Te 600 uczniów, żeby naukę jak się należy, a zresztą i podług obowiązujących przepisów pobierali, t. j. w tych sa-

mych warunkach co dotąd, będą musieli być rozłożeni na także odpowiednią tej liczbie ilość klas i ich paralelki — a jeżeli je obliczymy w tym stosunku, co dotąd, to się okaże, że tych klas razem z paralelkami w gimnazyum polskiem odosobnionem będzie zawsze jeszcze 13, a może 14. Owoż proszę porównać ten stosunek ze stanem rzeczy dotychczasowym. Dotychczas było paralelek jak już powiedziałem 17; teraz byłoby ich 8 w gimnazyum ruskiem, tu zaś 13 lub 14; czyni razem 21, a może 22. Widzimy przeto, jaki to ciężar nowy na Skarb państwa przypada.

Godzi się wprawdzie przypuszczać, że Rząd, aby kraj zadowolnić, na ten jeden raz może zrobi tę ofiarę i założy nowe gimnazyum. Ale musielibyśmy chyba być dziwnymi optymistami, gdybyśmy się spodziewali, że to się będzie i dalej i częściej powtarzać. Ja tak rozumiem, że największa część z nas tu obecnych prędzej pomrze, niżbyśmy się tego doczekali, żeby i drugie i trzecie gimnazyum i t. d. pod warunkami takimi założone i otworzone być miało. I cóż więc dla naszej bratniej narodowości ruskiej z tego za korzyść, że jej się w udziale dostanie to jedno nowe gimnazyum? Może dopiero za lat 10, może i w dalszej jeszcze przestrzeni czasu, potrafi się na tej drodze posunąć o krok jeden, który właśnie przeto, że tak odległy i tylko jeden, nie będzie miał wielkiego znaczenia.

Ta sama zgoła rzecz, jeżeli będziemy mówili o paralelkach; bo co do kosztów ostatecznie wszystko to jedno, czy się utrzymuje gimnazyum całkowite, czy pewną po różnych miastach ilość osobnych paralelek. Co do stosunków frekwencyjnych, ruskich i polskich, wynik będzie ten sam, czy się ma na względzie całą szkołę, czy pojedyncze klasy. Tak n. p. przypuśćmy, że jest gdzieś klasa bardzo przepełniona i właśnie przeto rozdzielona na dwa oddziały. Ma być teraz z niej wytworzona ruska paralelka. Ta jednakże nie przyjmuje całkowitej połowy owej młodzieży do siebie, ale z niej tylko zabiera n. p. 25 uczniów, jak to proponował pierwotnie poseł Romańczuk. A cóż będzie z resztą młodzieży tej klasy? Ta reszta jest i teraz jeszcze tak liczna, że ją rozłożyć wypadnie na dwa oddziały. Więc cóż? Oto stało się tak, że co dotąd utrzymywał tutaj skarb państwa tylko 2 oddziały, będzie ich odtąd musiał utrzymywać trzy. I gdyby jeszcze chodziło o jedno tylko takie przekształcenie stosunków, wydatek nowy nie byłby zbyt znaczny. Ale tu ma chodzić o cały szereg, i to w rosnącej z czasem progresyi, takich przekształceń. Jakże więc wierzyć w to, że Skarb państwa będzie łożył choćby tylko na paralelki.

Zdaje mi się Panowie, żem dowiódł, że już ze stanowiska finansowego dojście do celu na tej drodze okazuje się być złudzeniem.

Teraz przechodzę do drugiego powodu, dla którego przeciw wnioskowi przemawiam.

Przypuśćmy, że tych finansowych trudności nie będzie; przypuśćmy, że fundusze się znajdą. Lecz zapytam teraz Panów: do czego w końcu na tej drodze dojdziemy? Więc to ma być dobrze dla kraju, żeby mieszkańców tej ziemi już od najpierwszej młodości rozgradzać i każdą połowę ludności w osobnej pepinierze wychowywać? Panowie, szkoła to młodość, a młodość — wszakże to ów w życiu człowieka błogosławiony czas, gdzie umysł jego od uprzedzeń jeszcze wolny i czysty; to wiek, w którym się na ławie szkolnej zawiązuje przyjaźń, która pomimo różnic majątkowych, rodowych, konfesyjnych, nawet narodowościowych zwykle trwa przez całe życie; to wiek, w którym się na całą dalszą przyszłość zawierają stałe węzły ze światem zewnętrznym. Młodociane, niepokalane, a miękkie jak wosk serce człowieka, jest jakoby owa „tabula rasa“, na której co się narazie napisze, pozostaje dyrektywą wszystkich myśli i wszystkich czynów tego człowieka przez cały czas dalszego jego żywota. Panowie, jeżeli na tej tablicy, na tej młodej duszy już w szkołach zapiszemy separatyzm, niedowierzanie, nieżyczliwość, nieufność, obawę, słowem przeciwieństwo tego wszystkiego, co wiąże i łączy, co buduje i tworzy, co otwiera oczy na prawdziwe dobro, pokój i pomyślność kraju; jeżeli, powiadam, to wszystko już w pierwszem zaraniu życia, już w szkołach, zapiszemy tak w polskich umysłach, jak w ruskich, odosobnionych jedne od drugich: to czyż dziwićbyśmy się potem mieli, że zbieramy cośmy posiali — że te dwie bratnie narodowości będą się coraz mniej rozumiały, będą sobie coraz mniej życzliwe, i przyjdzie i tu do tego, co widzimy n. p. w Czechach, gdzie nienawiść zwaśnionych plemion do ostatnich dochodzi granic.

Więc do tego nam iść nie należy. Panowie! To być nie może celem ani Rusinów, ani Polaków; toby jednych i drugich czyniło nieszczęśliwymi, a dla kraju byłoby zgubą. A do

tego zdaniem mojem prowadzi zakładanie osobnych szkół, jak i osobnych klas.

Jeżeli zaś z wszystkich powyższych przyczyn zniewolony byłem oświadczyć się przeciw wnioskom, ku temu właśnie dążącym — z drugiej znowu strony wyznaję potrzebę uwzględnienia potrzeb ruskiej narodowości i uczynienia im zadość: to przychodzi mi wreszcie odpowiedzieć na pytanie: jak im zadość uczynić?

Ja, Panowie, widzę jedną tylko drogę, na której daje się, o ile stosunki dane pozwalają, rozwiązać ten problemat, z zadowoleniem i jednej strony i drugiej. Tą drogą zdaje mi się być dążenie do wprowadzenia w życie utrakwinizmu pod względem wykładowego języka, t. j. przekształcenie naszych gimnazyów w tym sensie, żeby i język ruski i polski zarówno były wykładowymi, czyli: żeby w tych obydwóch językach jedna i ta sama młodzież, w jednej izbie, na jednej zasiadająca ławie, wspólnie pobierała naukę — a więc w ten sposób, żeby pewna ilość przedmiotów była wykładaną w języku ruskim, a druga część przedmiotów w języku polskim. (Brawo.) Trudności powstające z takiego urządzenia szkół, nie przeczę, że dałyby się odczuwać. Sądzę jednak, że w wiadomych każdemu z Panów stosunkach naszego kraju, t. j. części jego faktycznie zamieszkałej przez obydwie narodowości a do tej jedynie części Galicyi to co tu mówię, stosuję — nie byłyby te trudności tak znaczne, żeby dla nich nie było podobnem wstąpić na drogę, jaką wskazałem.

A przedewszystkiem należy mi tu zaznaczyć, jak sobie wyobrażam możność wprowadzenia w życie proponowanej reformy.

Oczywiście nie wystawiam sobie, żeby, że tak powiem, na jednę komendę miała ta transformacya zostać w całym kraju przeprowadzoną. W ogóle nastąpiłaby ona tylko w zakładach, rzeczywiście frekwentowanych przez jedną i drugą młodzież w odpowiedniej proporcyi, a zaczęłaby się, jak się samo rozumie, od klasy najniższej. Po roku, mogłaby postąpić do klasy drugiej i t. d. Dalej, Panowie, wyobrażam sobie także, że to nie mogłoby od razu być próbowane we wszystkich, nawet obojej frekwencyi gimnazyach, ale stopniowo. Rzecz jest nowa; nie można przeto ani zbyt śmiało, ani bezwzględnie postępować. Niechby się to zaczęło na razie w dwóch, najwyżej w trzech szkołach, a niechby postępowało nie tylko stopniowo, to znaczy, pojedynczemi klasami, ale i zwolna, to znaczy, od jednego gimnazyum do drugiego, a nadewszystko niechby się to czyniło ostrożnie, to znaczy, że bacznie patrzećby należało, jakie to wydaje owoce i jak w ogólności się przedstawia w praktycznem zastosowaniu.

Jeżeliby się miało pokazać, że to jest rzeczywiście coś tak trudnego do pokonania, że nie można przy tem obstawać, w takim razie można się na drodze rozpoczętej zatrzymać, można się nawet i cofnąć. Ale ja mam przekonanie, że tak nie będzie, i żadnej nie widzę przyczyny, dlaczegoby to miało być nie do pokonania.

Języki polski i ruski są tak do siebie podobne, że po bardzo krótkim czasie wzajemnie rozumieć się będzie można; ten nauczyciel, który pod takimi warunkami będzie nauki udzielał, czy to będzie w języku ruskim, czy polskim, jeżeli chce uchodzić za dobrego nauczyciela, powinien każdy naukowy termin (terminus technicus) podać uczniom i w drugim języku; a jeżeli będzie widział, że jego wykład nie został jeszcze tak przyjęty i zrozumiany, jak się należy, mówię tu tylko o klasie pierwszej i co najwięcej drugiej — dla czegóżby nie miał i w drugim zaraz języku to samo raz jeszcze powtórzyć, by dojść do celu. I ja byłem nauczycielem, nauczycielem gimnazyalnym, i jabym się nie wahał podjąć takiej nauki. Mnie się zdaje, że to wcale nie jest niopodobieństwem dydaktycznem, a zresztą, wszakże to nie są bynajmniej rzeczy dotąd nigdy niepraktykowane.

Mamy przecież w kraju naszym obecnie 86 szkół ludowych z językiem polskim i ruskim i jakoś to idzie. Mamy dalej, przynajmniej we wschodniej części Galicyi, seminarya nauczycielskie utrakwistycznie urządzone.

I znajduję w sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczącem sprawy obecnej, ustęp, wyjęty z komunikatu udzielonego Wydziałowi przez Radę szkolną krajową, a względnie przez Prezydyum Namiestnictwa, w którym (ustępie) ta nasza naczelna władza krajowa szkolna widocznie z zadowoleniem konstatuje pomyślne a dla kraju bardzo dogodne wyniki takiego tych seminaryów urządzenia pod względem wykładowego języka. Dzięki bowiem urządzeniu owemu, posiada kraj nasz obecnie dostateczną ilość ludowych nauczycieli, którzy dostatecznie są uzdolnieni do należytej pracy nauczycielskiej w szkołach ludowych tak z polskim, jak i zarówno z ruskim wykładowym

językiem, bez ujmy ich wykształceniu naukowemu. Ze stanowiska zatem dydaktycznego, zarzuty przeciw proponowanemu przezemnie utrakwizmowi, choć poważne, nie zdają się być tej doniosłości, by o możności jego zaprowadzenia już z góry zwątpić. Szukamy tu zresztą wyjścia z nader trudnego położenia naszego, w sposób tylko względnie najlepszy, w sposób mniej niedogodny i mniej szkodliwy. aniżeli wszystkie inne, jakie się nastręczają. Takiem to względnie najlepszem wyjściem z tego błędnego koła zdaje mi się być utrakwizm w gimnazyach odnośnej części kraju. Zalecając ten kierunek, daleki jestem od mniemania, żeby to była sama doskonałość i niejako Eldorado pod względem szkolnym. Zawsze jednak rzecz to lepsza, niż odrębne dla każdej narodowości szkoły lub klasy.

Ale zarzuty przeciw wykładom utrakwistycznym mogłyby być podnoszone jeszcze i z innych stanowisk, np. obawa, czy w takim razie duch młodzieży jednej i drugiej nie dozna pewnego wykoszlawienia; czy nie wynikną z tego takie zobopólne wpływy, któreby mogły być dla czystości i dla rodzimości obojga plemion szkodliwe; a mówiąc wyraźniej, czy młodzież polska nie będzie się w takiej szkole ruszczyła, a młodzież ruska polszczyła. Na to tylko tyle odpowiem: W obecnym stanie rzeczy młodzież ruska po największej części, bo jedynie z wyjątkiem tutejszego ruskiego gimnazyum, uczy się wszystkich nauk w języku polskim, a czy się dlatego polszczy? Bynajmniej. To grono zasłużonych w Galicyi mężów, których to nazywamy gente Rutheni, natione Poloni, to grono ludzi należy do starszej już generacyi; między młodzieżą dzisiejszą ruską takich już ludzi nie widzę. Uczą się w języku polskim, w szkołach polskich. Pytam się, czy się spolonizowali? A teraz, co się tyczy Polaków. Więc mieliżbyście się Panowie na seryo obawiać, żeby nie zruszczeli w tych szkołach? Nasza narodowość tak się już zahartowała w zetknięciu z trudnościami tego rodzaju, że i to strawi. Gniotło nas i gniecie jeszcze i dzisiaj jarzmo francuszczyzny po domach w sferach wyższych; tłumi nas z innej strony niemczyzna, choć może nie w tym już stopniu, co dawniej — a przecież narodowość ducha i języka polskiego warownie stoi i żyje, wzmaga się i dzięki Bogu rozwija, wysnuwa z dawnych tradycyi coraz nowe literatury swojej zasoby; a a jeżeli dziś kto pisze językiem skażonym, to tylko dlatego, że nieuk (wesołość), ale nie żeby cały naród tracił tradycye. Ja więc myślę, że to trochę ruszczyzny w szkołach nie zaszkodzi nikomu. Obok tego zwrócę też tu uwagę Panów na jedną okoliczność: z narodowościami i językami to tak jak z ludźmi. Są ludzie, jedni dla drugich sympatyczni; są i tacy, którzy się cierpieć, zgadzać, bez jakiej biedy zbliżyć do siebie nie mogą.

Tak samo też są języki, które im bliżej jeden drugiego staną, tem zaraz zgubniej oddziaływają wzajemnie na siebie; a są znowu i takie, które bez najmniejszej szkody dla siebie mogą iść ręka w rękę. Co do tych, które się antypatycznie mają do siebie, nie będę cytował przykładów, bo poruszać takie rzeczy, nic to miłego. Ale o czem mogę zapewnić, to o fakcie obserwacyą wiekową stwierdzonym, że języki polski i ruski są to bratnie języki, które i duchem swoim się od siebie nie odtrącają (brawo) i nie psują wzajemnie, choć ciągle się z sobą stykają. A odwołuję się w tej mierze choćby do tej jednej okoliczności, że jeżeli Panowie rzucicie okiem na naszą dawniejszą literaturę, od Reja, Sępa Szarzyńskiego, Szymonowicza, Zimorowiczów aż do późniejszych, to ujrzycie, że to wszystko byli ludzie z tych tutaj stron, i że z nich każdy wyśmienicie mówił po rusku, a mimo tego pisał po polsku, tak, że daj nam Boże, abyśmy wszyscy tak pisać potrafili. (Brawo.)

Trzeci możliwy zarzut tego dotyczy, że podobna dobrowolna rezygnacya z posiadania szkół średnich w całym kraju, z ojczystym wykładowym językiem, wywalczonych z takim trudem przed laty dwudziestu i zamiana tych szkół na utrakwistyczne — to utrata praw nabytych, to coś nakształt abdykacyi... Rzecz się po prostu przedstawia tak: W naszej krajowej ustawie z roku 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, poczynione są w kilku miejscach dla drugiej tego kraju narodowości widoki, nadzieje, przyrzeczenia, których spełnienie mogło się przedstawiać w r. 1867 w perspektywie bardzo dalekiej, dzisiaj jednak domaga się ono „niezwłocznego“ wprowadzenia w życie w znacznej już części, a po dalszym upływie czasu, będzie i całkowicie musiało być dotrzymanem. W ten jednak sposób, jak to przewidywała i normuje rzeczona ustawa, wykonanie tych przyrzeczeń, czy to dziś, czy kiedykolwiek, z powodów wyżej przezemnie podanych, okazuje się niepożądanem, szkodliwem dla kraju i jego mieszkańców, a na-

wet po większej części i wręcz niewykonalnem. Zaprzeczyć, unicestwić jednak waloru tego dokumentu nie można, i żaden z nas, gdyby nawet i możliwem to było, nie chce tego. A zatem nie pozostaje jak zrealizować go w sposób inny, ale tak samo do zrównania praw obu narodowości wiodący, jak tamten. A co przy tem z praw naszych utracimy, będzie sowicie wynagrodzone innemi korzyściami.

Nakoniec przemilczeć nie mogę i innej jeszcze obawy — że to sprawi oburzenie w kraju, oburzenie rodziców, że się ich dzieciom utrudnia naukę.

Rzeczywiście! Gdyby się ta reforma miała wykonać doraźnie, bez poczynienia koniecznych poprzednich doświadczeń, we wszystkich gimnazyach i we wszystkich od razu klasach, to musiałaby w całym kraju powstać wrzawa taka, że autorowi tego wniosku przykroby było pokazać się na ulicy. Ale jeżeli ta sprawa będzie wchodziła w życie stopniowo i z ostrożnościami, jakem je wyżej naznaczył: to zaprawdę nie pojmuję, coby tu kogo mogło tak bardzo przerażać.

Przechodzę wreszcie do ostatniej części przemówienia mojego i to do najważniejszej. Można mi bowiem na to wszystko, com dotąd wyrzekł, powiedzieć: Co nam zalecasz, jest może słuszne i dobre i pożądane; cóż, kiedy nie da się to wykonać! Stoi temu na zawadzie nasza ustawa krajowa z roku 1867. której odmienić nie można; albowiem wszelkim jej zmianom w tym kierunku przeszkadza znowu owa wiadoma państwowa zasadnicza ustawa z tegoż roku 1867. ale o kilka miesięcy późniejsza, a mianowicie artykuł jej 19.

Otóż oświadczyć tu muszę, że z tem zapatrywaniem w żaden sposób zgodzić się nie mogę, i pozwólcie mi Panowie, bym Wam powody, dlaczego się nie mogę z niem zgodzić, wyłożył.

I ja dawniej, czytając tę ustawę pobieżnie, a co większa, uprzedzony wykładem jej, jaki ciągle od chwili jej ogłoszenia słyszymy, wierzyłem w to i widziałem w niej zaporę, udaremniającą wszelką zmianę w tym kierunku ustawy naszej krajowej. W ostatnich jednakże dniach zastanawiałem się nad tym artykułem ponownie, i ważąc każde w nim słowo, przyszedłem do przekonania wręcz przeciwnego, do przekonania, że w obec naszych krajowych stosunków, całkiem innych, jak stan rzeczy w krajach koronnych z niemiecką i drugą jaką narodowością, np w Czechach, artykuł ten 19. bynajmniej nie może tak być pojmowany, jak go powszechnie pojmują.

Najlepiej będzie, jeżeli mi Panowie pozwolicie cały ten artykuł tutaj odczytać i do miejsca w nim, które się głównie do kraju naszego ściąga, dać kilka słów wyjaśnienia.

Cały ten §. 19. z 3 się składa ustępów. Ustęp pierwszy brzmi tak: (czyta)

„Alle Volksstämme des Staates sind gleichberechtigt und jeder Volksstamm hat ein unverletzliches Recht auf Wahrung und Pflege seiner Nationalität und Sprache“.

To jest orzeczenie ogólne, dla całej monarchii; zapewnia prawa narodowości i językowi każdego szczepu w tem państwie należne, ze ze wszech miar słusznie i sprawiedliwie.

Drugi ustęp opiewa: (czyta)

„Die Gleichberechtigung aller landesüblichen Sprachen in Schulen, Amt und öffentlichen Leben, wird vom Staat anerkannt“.

Powiedziane jest to samo, lecz w odniesieniu do t. zw. krajowych języków — z tem dopełnieniem dobitnem, że równouprawnienie wszystkich krajowych języków ma mieć zastósowanie swoje w szkołach, urzędach i w życiu publicznem.

Trzeci ustęp opiewa: (czyta)

„In den Ländern, in welchen mehrere Volksstämme wohnen, sollen die öffentlichen Unterrichtsanstalten derart eingerichtet sein, dass ohne Anwendung eines Zwanges zur Erlernung einer zweiten Landessprache jeder dieser Volksstämme die erforderlichen Mittel zur Ausbildung in seiner Sprache erhällt“.

Mówi tedy ustęp ten specyalnie o szkolnictwie i to w odniesieniu głównie do tych krajów koronnych, gdzie języków krajowych jest kilka i gdzie żaden z tych języków nie jest niemieckim językiem; niemiecki bowiem język jest państwowym językiem, a nauka jego jest wszędzie obowiązkową czyli „przymusową“, do niemieckiego zatem języka nie może się ściągać ten ustęp. Ściąga on się w całej pełni do Galicyi, Dalmacyi, po części do Szląska (głosy: a Bukowina!) tak jest i do Bukowiny. W tych tylko krajach istnieją (nie mówiąc nic o państwowym języku) języki krajowe w większej ilości niż jeden.

Jakiż tedy stosunek co do szkolnictwa normuje tu ustawa w odniesieniu do Galicyi, gdzie językami krajowymi są polski i ruski? — Oto normuje go ona orzeczeniem nader szerokiem. Nie wypowiada np. że tutaj „zakłady naukowe w taki sposób urządzone być mają, dass jeder Volksstamm eigene, albo besondere Schulen haben soll“. Ani też „dass jeder Volksstamm den Unterricht in seiner Muttersprache erhalten soll“. A dla czego tego nie wypowiada? Dla czego posługuje się, zamiast tych słów, tak dobitnych, ową szeroką circumlokucyą? — Bo albo tamtego nie chce, albo też ponieważ dla niej ta jedna forma ustroju szkolnictwa publicznego wydaje się za ciasną; wolała to wypowiedzieć ogólniej: „dass jeder Volksstamm in den öffentlichen Unterrichtsanstalten die erforderlichen Mittel zur Ausbildung in seiner Sprache erhält“.

W tem orzeczeniu daje się pomieścić bardzo wiele, a między innemi formami daje się bez żadnego naciągania pomieścić w tem i utrakwizm. Bo przecież zgodzi się każdy na to, że jeżeli uczeń gimnazyalny przez wszystkie 8 klas pobiera całą połowę przedmiotów naukowych w własnym swoim języku, to się na brak der erforlichen Mittel zur Ausbildung żadną miarą skarżyć nie może i nie będzie.

Ba! Ale spotykamy się tutaj, w tym §. 19., z jeszcze jedną klauzulą. Uchyla ona najzupełniej przymus nauczenia się, a raczej przyswojenia sobie drugiego krajowego języka! „Ohne Anwendung eines Zwanges zur Erlernung der zweiten Landessprache...“

No moi Panowie, czyż ta klauzula może mieć choćby najmniejsze znaczenie w wschodniej połowie Galicyi, w odniesieniu do młodzieży czy to ruskiej czy polskiej, która po odpowiedniem czy to w domu, czy w szkole ludowej przygotowaniu, przybywa zapisać się w poczet uczniów gimnazyów albo jakichkolwiek szkół średnich?

Przecież mamy naszą krajową ustawę co do języka wykładowego z r. 1867., ustawę rychlejszą od tamtej zasadniczej państwowej, ustawę obowiązującą, prawomocną i wykonywaną, a tej artykuł III., dotyczący szkół ludowych, przepisuje, co następuje (czyta):

„W każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich“.

Na mocy tego artykułu młodzież nasza w szkołach ludowych, w których przebywa przez lat ośm, uczy się więc tych języków.

Czy Panowie przypuszczacie, że oni do gimnazyum przychodzą, nie przyswoiwszy sobie jeszcze, nie rozumiejąc drugiego krajowego języka? A to doprawdy już chyba nie wiem, cobym miał myśleć o takim nauczycielu, któryby ucząc Polaka po rusku, a Rusina po polsku lat 8, przysyłał go dopiero zur Erlernung der zweiten Landessprache do gimnazyum?!

W ogólności nigdy z uwagi spuszczać nie można, że co innego jest język wykładowy (Vortragssprache albo Unterrichtsprache), a co innego język jako przedmiot nauki (Unterrichts — albo Lehrgegenstand). Stosować wyraz Erlernung do języka jako przedmiotu — to logiczne i zrozumiałe każdemu; ale stosować go do języka wykładowego, to bezsens. Nie bierze przeto §. 19. ustawy zasadniczej nikogo w obronę przed tem, żeby uczył się czegokolwiek i słuchał wykładów w języku już sobie znanym, choćby też ten język nie był jego własnym ojczystym, lecz „drugim“ krajowym językiem; ale tego tylko zabrania, by nikogo przymusowo nie uczyć drugiego krajowego języka jako przedmiotu planu szkolnego, jako przedmiotu, którego uczeń jeszcze się nie nauczył, nie posiada i nie rozumie. A to się do młodzieży kraju naszego w żaden sposób zastosować nie daje. Bo gdybyśmy nawet już i nie mówili nic wcale o owej ludowo-szkolnej, gimnazyalne kursa poprzedzającej nauce: to i tak jeszcze stósunki tutejsze są takie, że ludność i młodzież także oba te języki rozumie i już z domu rodzicielskiego tę znajomość wynosi. Boć chyba stawcie Panowie przedemną takiego Rusina, kandydującego do I. klasy gimnazyalnej, któryby nie rozumiał po polsku. Ja go będę pokazywał za biletami. (Wesołość). A tak samo nie znajdziemy i Polaka zrodzonego w tych stronach, któryby językiem ruskim — niemówię koniecznie władał w ustnem i piśmiennem użyciu, ale go miał nie rozumieć.

Takie to więc jest prawdziwe znaczenie tego paragrafu 19. Kto w nim znajduje myśl inną, to ją chyba w niego wkłada, a niebierze rzeczy tak, jak jest.

Jeżeli zaś ma się ta sprawa w ten sposób, w takim razie owe więzy, które nas zawsze odstraszały od przystąpienia do pewnych zmian naszej ustawy krajowej z r 1867., te więzy mniemane odpadają, i w takim razie to wszystko, co w tej ustawie jest mniej dogodnem, co poprawy potrzebuje i co poprawionem być może nawet w obec §. 19. ustawy zasadniczej, to wreszcie powinno być poprawionem.

A uważam za potrzebujące takiej poprawki 3 ustępy w rzeczonej ustawie, mianowicie, w art. V. ustępy *b)* i *c)* a potem artykuł VII. I proponuję, aby je zmienić na drodze właściwej, na drodze ustawodawczej; aby je zmienić nie w ten w prawdzie sposób, iżby coś w nich wymazanem, obalonem być miało, gdyż ani jednego wyrazu z nich nie uchylam, lecz by te artykuły rozszerzyć tak, abyśmy mieli fakultatywną możność wykonywania ich w tym kierunku, w jakim ja widzę tego potrzebę.

Stawiam tedy Panowie wniosek, który opiewa, jak następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustępy *b)* i *c)* art. V., tudzież art. VII. ust. krajowej o języku wykładowym z dnia 28. Sierpnia 1867. zostają uchylone w stylizacyi dotychczasowej; natomiast mają powyższe ustępy brzmieć, jak następuje:

Ustęp *b)* art. V. będzie taki:

„O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim także wykładów ruskich w pojedynczych przedmiotach nauki, a to bądź w osobnych oddziałach bądź wspólnie w jednym i tym samym oddziale, (te wyrazy są tu dodane z nowa) orzeka w każdym danym wypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów“.

Ustęp *c)* ma być tak rozszerzony:

„W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, w klasach z polsko-ruskim wykładowym językiem nauka obu języków krajowych jest obowiązkowym przedmiotem“.

Art. VII.

„O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich, z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim, a to (ten passus wchodzi tu z nowa) przez wyłączne lub też w niektórych tylko przedmiotach zaprowadzenie go stale, bądź w poszczególnych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych, stanowić będzie na przyszłość Sejm, po wysłuchaniu Rad powiatowych“.

Proponowane przezemnie zmiany są tylko dodatkiem, uzupełnieniem. Niczego w ustawie nie obaliłem, lecz dodałem do niej to tylko, coby umożliwiło fakultatywne wykonywanie tej ustawy i w tym także kierunku. Jeżeliby się miały okazać niedogodności w następstwie takiego tej ustawy wykonania, toć można jej w tym sensie wtedy nie wykonywać.

Wszakże i tak ten ustęp b) artykułu Vgo w brzmieniu swojem dotychczasowem opiewa o możności zaprowadzania obok wykładów polskich także i ruskich w pojedynczych przedmiotach nauki, jeśli tego zażąda 25 uczniów. A to się jednak nigdy nie wykonywało, tak jak się i dotąd nie wykonuje, choć fakultatywne prawo po tem było i jest.

Otóż tak samo i teraz, gdyby to, co proponuję, nie miało się okazać w przeprowadzeniu możliwem (choć się tego nie obawiam); to się mogą te nowe klauzule nie wykonywać, boć ja mostów za sobą nie palę, stanu rzeczy dzisiejszego nie burzę, a tylko ku temu zdążam, aby była możność wyjść z położenia trudnego i aby przynajmniej w samej już ustawie przeszkód do tego nie było.

Możecie mię jednak Panowie zagadnąć, czy jest nadzieja, że taka zmiana ustawy uzyska sankcyę Korony. Dlaczegoż nie miałbym mieć tej nadziei?

Starałem się Wysoką Izbę przekonać, jak sobie pochlebiam, nie naciągając brzmienia artykułu 19. ustawy zasadniczej, że ten artykuł tu na zawadzie nie stoi.

Wspomniałem o wielkich finansowych trudnościach w razie zakładania coraz nowych szkół lub paralelek z ruskim wykładem. Jeżeli Rząd to zrozumie, że z urządzenia gimnazyów utrakwistycznych nie wynika dla Skarbu państwa potrzeba żadnych nowych ciężarów, a ja myślę, że te względy oszczędności bardzo wiele u niego

znaczą, i że utrakwizm szkół średnich może być dopuszczonym bez żadnego pogwałcenia owego nietykalnego palladyum, jakiem są zasadnicze ustawy państwa; jeżeli nadto będzie widział, że kraj sobie tego życzy i że to zmierza ku zgodzie społecznej w kraju, to prawdziwie nie pojmuję, dlaczego byśmy się nie mieli spodziewać, że Najwyższa sankcya takiej ustawie odmówioną nie będzie.

Skończę Panowie te wywody moje jeszcze tylko orzeczeniem: w jakim stosunku to, co tu powiedziałem, ma się do wniosków komisyi.

Ja się zapisałem niby to przeciw, i rzeczywiście gorącym tych wniosków zwolennikiem nie jestem. Lecz mnie się zdaje, że i cała komisya, a i sam pan sprawozdawca tak zupełnie nie jest z tego zadowolony, z czem tu przychodzi. (Wesołość). Gdyż wszyscy to czujemy, że są to rzeczy, które w obec nagromadzonych trudności, ze stanowiska danych stosunków w kraju, ustaw (jakiemi one obecnie są) i Bóg wie jakich innych jeszcze względów, z powszechnem zadowoleniem wszystkich załatwione być nie mogą.

Na to i Salamonowej głowy za mało!

O tyle tedy, jako nie ze wszystkiego zadowolony, z czem występuje komisya, mogłem słusznie przeciw niej do głosu się zapisać.

Z drugiej strony jednakże wcale się przeciw temu nie oświadczam, byście Panowie i przyjęli wnioski komisyi, bylebyście tylko na tem nie poprzestali, i okrom tego także i mój wniosek wziąć pod rozwagę raczyli, a nie rzucili go przeto, jako uchylony przez tamto. Jedno drugiego bowiem bynajmniej nie wyklucza.

Co prawda jednak, moje osobiste zdanie o założyć się mającem gimnazyum z ruskim wykładowym językiem, widzi nawet w samem wykonaniu tego zamiaru trudności. Komisya edukacyjna proponuje to gimnazyum, nie powiada jednak, gdzie? Rada szkolna krajowa i Wydział, a może też kto i z tej Wysokiej Izby dzisiaj, zażąda tego gimnazyum w Przemyślu.

Co do tej ostatniej szansy, szczerze wyznaję, że ja co do mojej osoby trzy razy bym się namyślił, nim bym za tem głosował, a powiem krótko, dla czego. Oto dla tego, że art. VII. naszej krajowej ustawy przepisuje, że tego rodzaju postanowienia mogą nastąpić dopiero po zapytaniu odnośnej Rady powiatowej. To się też stało; ale Rada powiatowa przemyska odpowiedziała jednomyślnie, że tego nie chce.

Otóż Panowie! gdybyśmy pomimo tego udarowali ich tem nowem gimnazyum, to byśmy chyba drwili i z Rady powiatowej i z samej naszej ustawy. Ten sam Sejm, który przed 20tu laty tę ustawę uchwalił, jakżeżby on miał teraz sam prosić Wysokiego Rządu, ażeby raczył ją złamać?

Bo niech mi nikt tego nie mówi, że tu samo tylko zapytanie wystarcza, choćby odpowiedź miała być jednomyślnie i stanowczo odmowną.

Co się tyczy propozycyi, jaką stawia komisya, t. j. że nowe gimnazyum ma stanąć, pytanie tylko gdzie? — to i ta uchwała, gdyby ją Sejm miał powziąć, będzie potem w myśl artykułu VII. musiała przechodzić przez Radę szkolną krajową i przez te Rady powiatowe, którychby to dotyczyło, n. p. przez tarnopolską albo stanisławowską. A cóż będzie w takim razie, jeżeli i z Tarnopola i ze Stanisławowa odpowiedź przyjdzie, że i te Rady tego nie chcą? Co się stanie wtedy z już zapadłą uchwałą tej Wysokiej Izby?

A nie dziwiłbym się temu wcale, jeźliby ztamtąd taka przecząca odpowiedź przyszła, boć tyle przenikliwości i u członków tych Rad przypuszczam, by rozumieli, że osobne takie dla jednej a dla drugiej narodowości gimnazya nie są żadnym zadatkiem szczęścia dla kraju i okolicy.

Na wypadek takich odpowiedzi odmownych, w skutek których wniosek posła Romańczuka po prostu nie doczekałby się więc żadnych następstw w zakresie średnio-szkolnych stosunków, mogłoby to nawet dla Wys. Sejmu być dogodnem, że przynajmniej ten mój wniosek owę próżnię wypełnia i w widoku stawia jakieś wyjście z trudności. Dlatego proszę o jego przyjęcie do dyskusyi i o uwzględnienie na teraz bodaj o tyle, aby został za Waszą Panowie uchwałą odesłany albo do komisyi edukacyjnej (Głos: do Wydziału krajowego) albo niech będzie i do Wydziału krajowego. Jedno jak drugie, równie nie będzie miłem, byle tylko myśl moja w nim wypowiedziana stanowić mogła przedmiot wytrawnej a nieuprzedzonej rozwagi i wszechstronnego rozbioru w obszernych kołach kraju naszego.

(Liczne brawa. Posłowie gratulują mowcy).

JW. Marszałek. Wniosek p. Małeckiego nie jest dopuszczalny i nie mogę go dać pod dyskusyę. On nie zawiera żadnej poprawki do wniosku komisyi, on nie odmienia tego co komisya

proponuje ale stawia coś nowego i to w formie projektu do ustawy, który dotąd w Izbie nie był zapowiedziany regulaminowo. Wniosek ten więc nie jest dopuszczalny bez poprzedniego rozpoznania przez komisyę. Może wnioskodawca domagać się, aby był do rozpoznania komisyi przedłożony, ale nie mogę go wprost bez tego podać pod dyskusyę.

P. Dr. Małecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Nie mam wniosku. Proszę wniosek podać na piśmie.

P. ks. Jerzy Czartoryski ma głos.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Szanowny poprzedni mowca zapisał się przeciw wnioskowi komisyi, a na końcu swego przemówienia oświadczył, że nie koniecznie jest przeciwnym wszelkim dążeniom tejże komisyi.

Taksamo pozwolicie Panowie, ażebym ja który się zapisałem za wnioskiem komisyi, zauważył, że nie zamierzam identyfikować się z wnioskami komisyi i że dlatego mnie zależało na tem, abym zabrał głos jako członek komisyi edukacyjnej, że chociaż w wielkiej mierze zgadzam się z zamiarem komisyi, to przecież nie mogę się z wszechmiar na jej postępowanie i jej wnioski zgodzić.

Sprawa, która nas dziś zajmuje, nie jest po raz pierwszy na porządku dziennym, a nie wiem, czy mam powiedzieć: obawiam się albo spodziewam się, nie po raz ostatni stanie na porządku dziennym tej Izby. Na tę sprawę można zapatrywać się z różnego stanowiska. Można ją wziąć jak ją przedstawił początkowo sam szan. wnioskodawca, można stanąć na stanowisku Wydziału krajowego, można wziąć asumpt ze zdania komisyi edukacyjnej, a co do rzeczy, można się zapatrywać ze stanowiska czysto szkolnego, ze stanowiska potrzeb lokalnych, czy to znowu ze stanowiska narodowo-politycznego i dobra całego kraju.

Zajmę się nasamprzód pierwszą częścią wniosku p. Romańczuka, respective wniosków komisyi, tj. sprawą, o ile się ona tyczy szkół ludowych. A może tem więcej zostanie mi pola zajmywania się tą częścią sprawy, o ile poprzedni mowca tą stroną wcale się, o ile słyszałem, nie zajmował.

Ja co do swojej osoby, byłem od samego początku zatem, ażeby rzecz brać tak, jak się po prostu przedstawia, nie jako akcyę rozpoczętą na wielką skalę, tylko jako wskazującą na pewne pojedyncze wyjątkowe niedostatki w ustawie krajowej istniejące. Z góry powiem zaraz, że się zgadzam z zapatrywaniem, iż ustawa jest co go głównej podstawy słuszną. Podstawą tą jest, że kto szkołę utrzymuje, ten stanowi o języku wykładowym, a jeżeli szkoła pobiera zasiłki z funduszów publicznych, stanowi o języku wykładowym gmina za zatwierdzeniem Rady szkolnej krajowej. Powtarzam, że uważam to za słuszne; jednakowoż przeciw temu, jak to zeszłego roku w tej Izbie powiedziałem, stoją pojedyncze wyjątkowe fakta, mianowicie, że są miejscowości, w których istotnie ludność znaczną jest, przyznająca się do jednego z języków krajowych, do jednej narodowości, a w tej miejscowości nie ma szkoły w języku wykładowym tejże narodowości. To jest fakt niezaprzeczony. Czy tu chodzi o 1, 4, lub 10 miejscowości, mniejsza, jest to fakt niezaprzeczalny i niezaprzeczony. Pomimo słusznych podstaw, na jakich spoczywa ustawa, nie można powiedzieć, że taki stan faktyczny jest oparty na słusznych podstawach.

To jest rzecz, która się często dzieje, że ustawa jest dobrą w regule, w zasadzie, — ale że przecież w przeciągu czasu w wykonaniu tej ustawy pokazują się luki, braki, niedostatki, dajmy na to tylko w wyjątkowych razach, a wtenczas ustawodawstwo ze względu na sprawiedliwość, na słuszność, na praktyczność, uznając rzeczywisty stan rzeczy, ustawodawstwo, powiadam, musi i powinno wtedy zaradzić. Ażeby zaś temu zaradzić, wcale nie potrzeba uznać zasad za słuszne uznanych, trzeba tylko dodać do tej ustawy czy to paragraf dodatkowy, lub za pomocą noweli zarządzić, a wtedy w regule rzeczy pozostaną tak, jakie one były, a do wyjątków zastosowane będą wyjątkowe zarządzenia.

To jest droga, którą postępuje prawodawstwo różnych, ba nawet wszystkich krajów, a głównie można się odwołać do ustawodawstwa angielskiego, które ma zawsze dążność nie do zmiany z gruntu ustaw, tylko do zaradzenia pojedynczym brakom pojedynczemi przepisami, nowelami i dodatkami, tam, gdzie praktyczna się tego potrzeba okazała. Otóż komisya edukacyjna zeszłego roku znalazła się w obec takich wykazanych faktów. Wtenczas ja jako członek tej komisyi byłem od razu za tem, ażeby już tamtego roku dodatnio tę sprawę załatwić, a to w spo-

sób zbliżony do tego, czego żądał wnioskodawca, tylko z dodatkiem, że oprócz podstawy, jakiej on żądał, tj. statystycznej cyfry ludności, jeszcze dodać żądanie oświadczenia się ze strony rodziców, których dzieci uczęszczają do tych pojedyńczych szkół. Jestem dotąd zdania, że na tej drodze można było zeszłego roku załatwić sprawę, której część przynajmniej w tym wypadku już nie byłaby przeszła napowrót do Izby, co by przecież z różnych względów było lepiej! Tak się jednak nie stało. Sprawozdanie zeszłoroczne komisyi edukacyjnej wyjaśnia dlaczego. Komisya wnioskowi p. Romańczuka przeciwną nie była. Sądzę, że tak twierdzić mogę na podstawie jej sprawozdania, gdzie jest powiedzianem, (czyta):

„Komisya szkolna na myśl zasadniczą w powyższym projekcie zawartą o tyle jednomyślnie się godziła, iż uznała za słuszne zaradzenie potrzebie zaprowadzenia szkoły a względnie równoległych klas z odrębnym językiem wykładowym dla ludności jednej narodowości w takich miejscach, w którychby tylko szkoły z językiem wykładowym drugiej narodowości tamże przebywającej istniały“ i dodała, „byleby potrzeba ta na pewnych i niewątpliwych podstawach była opartą i wykazaną“.

Otóż byłem tego zdania, że należało przy zmianie ustawy postawić ten warunek w sprawozdaniu wymieniony, tj. ażeby owa potrzeba była wykazaną. Otóż wykazaną by była ta potrzeba według mego zdania, raz z góry już przez liczbę ludności, po drugie mogła być wykazaną i opartą na pewnej podstawie, żądając oświadczenia rodziców. Komisya nie mogła się zgodzić na takie bezpośrednie załatwienie i tłumaczy się tem — uznaję nie bez słuszności — brakiem czasu i brakiem zgodności w łonie swojem co do poszczególnej formy i możliwości przeprowadzenia wniosku, ale komisya, jeszcze raz powtarzam, zgodziła się na zasadę, kiedy nawet twierdzi i konkluduje (czyta):

„Z tem wszystkiem komisya szkolna ani na chwilę nie wątpiła, że korzystne załatwienie merytoryczne sprawy, przez p. Romańczuka poruszonej, jest możliwem, a jeżeli podnosiła trudności i wątpliwości, poprzednio przytoczone, to uczyniła to przez wzgląd na ważność sprawy, tudzież wielką jej w następstwach doniosłość dla kraju i wszystkich jego mieszkańców“.

A zatem komisya szkolna ani na chwilę nie wątpiła, że korzystne merytoryczne załatwienie sprawy przez p. Romańczuka poruszonej, jest możliwe, a jeżeli podniosła trudności, to tylko dla przytoczonych trudności. Pojmuję to zapatrywanie komisyi. Komisya żąda różnych dat, dochodzeń, żądała zbadania i wskutek tego postanowiła odesłać do Wydziału krajowego całą sprawę z czem ostatecznie ja się wówczas zgodziłem w tem zrozumieniu, jak dosłownie wtenczas powiedziałem, że Wydział krajowy dodatnie wnioski przedłoży, i myślę, że w tej wierze cała komisya działała. Od tego czasu spotkaliśmy się w tym roku ze sprawozdaniem Wydziału krajowego. Otóż muszę powiedzieć, że sprawozdanie Wydziału krajowego nasze oczekiwania zawiodło. Wprawdzie Wydział krajowy w różnych kierunkach sprawę zbadał, a mianowicie daty zestawił z zapytaniem nie tylko Rady szkolnej krajowej ale i Rad powiatowych i miast, idąc tem samem nawet dalej nieco, niżeli polecenie Sejmu brzmiało, jednakże przyszedł Wydział krajowy do odrębnego od komisyjnego przekonania i wniósł rezultat niejako negatywny, z wyjątkiem jednego gimnazyum w Przemyślu. Przypatrzmy się, jakiemi argumentami Wydział krajowy popiera swoje przekonanie. Argumentacya ta, mojem zdaniem, przedewszystkiem grzeszy tem, że głęboko i szeroko broni zasady, na której spoczywa ustawa istniejąca o języku wykładowym, zasada, przeciw której, o ile pamiętam, p. Romańczuk w przemówieniu swojem wystąpił, ale przeciw której we wniosku swoim nie wystąpił — co nawet skonstatowanem jest w tem samem sprawozdaniu Wydziału krajowego. Wszak wniosek p. Romańczuka zostawia nietkniętą tę zasadę, tylko co do pewnych pojedynczych wyjątków chce wyjątkowego rozporządzenia. Otóż jak już powiedziałem, ustawa może być na słusznych zasadach opartą, ale może zarazem potrzebować wyjątkowych postanowień, co do wyjątkowych wypadków, a przeciw zasadzie stoją fakta, które zaradzenia i naprawienia potrzebują. Wydział krajowy powiada, że przyjęciem wniosku p. Romańczuka postąpiłoby się wbrew woli fundatorów szkół, wbrew woli gminy, wbrew woli rodziców. Śmiem powiedzieć, że argumentu co do fundatorów nawet nie rozumiem, dlatego, że w tych wyjątkowych, a choćby nawet częstych wypadkach, gdzie szkoła jest założoną przez fundatora pojedynczego, czy przez osobę

moralną pod pewnymi warunkami, ani ustawa, ani nowela proponowana przez p. Romańczuka nie naruszyłyby tych warunków, ponieważ naruszyćby ich nie mogły. O tem mowy być nie może.

Co do naruszenia woli, to do pewnego stopnia stałoby się, a miałoby to miejsce nawet i w razie wykonania tego, czego żąda komisya w swojej rezolucyi pierwszej. Ale jeżeli z mocy ustawy postanowiłoby się pewne wyjątkowe urządzenie, to wtenczas oczywiście by się unormowało takie tylko wypadki, gdzie może gmina nie zupełnie słusznie sobie postępuje. To jest przecież także rzecz w obrębie możności będąca, że reprezentacya gminna nie zawsze jest wierną reprezentacyą woli rodziców i mieszkańców, że błądzi, że się pomyli.

Otóż dla tych wyjątkowych wypadków, a głównie dla obrony mniejszości w pewnej miejscowości, może być słuszne to zarządzenie, pomimo, że idzie wbrew woli Rady gminnej; a co do ostatnich zarzutów, że poszło by się przeciw woli rodziców, to tego życzylibyśmy sobie, aby temu zaradzić tą samą właśnie ustawą, a zatem to nie jest zarzutem, bo Wydział krajowy byłby tylko potrzebował wziąć to do ustawy tak, jakieśmy chcieli, a byłby ten cały zarzut odpadł. Że się także mówi w sprawozdaniu o kosztach, któreby gmina musiała ponosić wskutek założenia nowych szkół, albo paralelek, to Wydział krajowy sam uznaje ten powód za podrzędny i oczywista, gdyż każda nowa szkoła, abstrahując od wykładowego języka, kosztów wymagać będzie, więc to w grę tutaj nie wchodzi, bo albo potrzeba, albo nie potrzeba szkoły; gdzie potrzeba, tam i koszta będą. Ta argumentacya tedy nie trafia do celu. Pyta się Wydział krajowy: dlaczego ¼ właśnie, lub 3.000 ludności ma stanowić granicę i powiada: „czy jedna dusza więcej lub mniej rozstrzygać ma?“ Mnie się zdaje, że trzeba przecież jakąś granicę ustanowić. Według mego zdania, to nie przemawia przeciw dążeniom posła Romańczuka i zwolenników jego myśli, bo jeżeli uznajemy w regule liczbę statystyczną ludności do pewnego stopnia za rozstrzygającą, to jakąś cyfrę postawić należy.

Dalej ta tablica V. allegat Wydziału krajowego, gdzie wykazuje liczbę szkół, gdzie jest większość polska a mniejszość ruska albo odwrotnie, przemawia mojem zdaniem przeciw argumentacyi Wydziału. Bo jeżeli jest więcej szkół z wykładem języka ruskiego, to dowodzi, że to co jest żądanem jest rzeczą bardzo małej wagi, że tylko w niektórych miejscowościach 3ch, 4ch albo 5ciu jest ta anomalia, która rzeczywiście istnieje i której trzeba zaradzić. A więc nie jest to ani rzeczą tak bardzo zasadniczą, ani tak trudną do zaradzenia. Ale powiada Wydział, jeżeli się w pewnych miejscowościach pojedynczych okazuje rzeczywista potrzeba, a tu sam Wydział twierdzi, że to jest anomalią, ażeby dziecko odbierało pierwszą naukę w języku nie swoim, to powiada, można temu zaradzić na drodze administracyjnej, a to nie tym sposobem, jak dzisiaj komisya poleca, ale odwołuje się do §. 6. ustawy państwowej z roku 1869. Otóż myślę, że temu znowu stoi na przeszkodzie ta sama ustawa krajowa, do której się Wydział krajowy w innych miejscach odwołuje, t. j. właśnie to, że według ustawy, gmina za zatwierdzeniem Rady szkolnej stanowi o języku wykładowym. Nareszcie Wydział krajowy utrzymuje, że gdybyśmy poszli tą drogą skromniejszą dzisiaj, którą wskazuje p. Romańczuk, to obawiać się należy dalej sięgających, późniejszych wniosków.

Otóż na ten argument zapytam się po prostu: czy te dalej idące wnioski spodziewane będą słuszne albo niesłuszne; jeżeli będą słuszne, to nie widzę, dlaczego nie przystalibyśmy na nie; tak samo, jak w naszem rozumieniu przystalibyśmy na wnioski obecne, a jeżeli nie będą słuszne, nie oparte na rzeczywistych potrzebach, nie widzę, jak uchwała nasza dzisiejsza może nas obowiązywać do uchwał późniejszych.

Wydział krajowy powiada, że o pokrzywdzeniu Rusinów nie ma mowy, ja to też uznaję i dałem temu wyraz niejednokrotnie, a najlepszym tego dowodem, że Rusini u nas wogóle pokrzywdzeni nie są, jest znacznie większa liczba szkół ludowych po wsiach z językiem wykładowym ruskim, niż z językiem wykładowym polskim. Ależ to ułatwia rzecz znacznie, bo jeżeli nie ma pokrzywdzenia na wielką skalę, coby żądało też akcyi na wielką skalę, ażeby temu zaradzić, to tem łatwiej było zaradzić w tych kilku wyjątkowych wypadkach, a nie nastroić tę sprawę na jakąś jak Niemcy mówią: „Haupt- und Staatsaction“, do czego co najmniej w tej części wniosku podstawy żadnej nie ma.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego zawarte jest także zdanie Rady szkolnej krajowej,

sób zbliżony do tego, czego żądał wnioskodawca, tylko z dodatkiem, że oprócz podstawy, jakiej on żądał, tj. statystycznej cyfry ludności, jeszcze dodać żądanie oświadczenia się ze strony rodziców, których dzieci uczęszczają do tych pojedyńczych szkół. Jestem dotąd zdania, że na tej drodze można było zeszłego roku załatwić sprawę, której część przynajmniej w tym wypadku już nie byłaby przeszła napowrót do Izby, co by przecież z różnych względów było lepiej! Tak się jednak nie stało. Sprawozdanie zeszłoroczne komisyi edukacyjnej wyjaśnia dlaczego. Komisya wnioskowi p. Romańczuka przeciwną nie była. Sądzę, że tak twierdzić mogę na podstawie jej sprawozdania, gdzie jest powiedzianem, (czyta):

„Komisya szkolna na myśl zasadniczą w powyższym projekcie zawartą o tyle jednomyślnie się godziła, iż uznała za słuszne zaradzenie potrzebie zaprowadzenia szkoły a względnie równoległych klas z odrębnym językiem wykładowym dla ludności jednej narodowości w takich miejscach, w którychby tylko szkoły z językiem wykładowym drugiej narodowości tamże przebywającej istniały“ i dodała, „byleby potrzeba ta na pewnych i niewątpliwych podstawach była opartą i wykazaną“.

Otóż byłem tego zdania, że należało przy zmianie ustawy postawić ten warunek w sprawozdaniu wymieniony, tj. ażeby owa potrzeba była wykazaną. Otóż wykazaną by była ta potrzeba według mego zdania, raz z góry już przez liczbę ludności, po drugie mogła być wykazaną i opartą na pewnej podstawie, żądając oświadczenia rodziców. Komisya nie mogła się zgodzić na takie bezpośrednie załatwienie i tłumaczy się tem — uznaję nie bez słuszności — brakiem czasu i brakiem zgodności w łonie swojem co do poszczególnej formy i możliwości przeprowadzenia wniosku, ale komisya, jeszcze raz powtarzam, zgodziła się na zasadę, kiedy nawet twierdzi i konkluduje (czyta):

„Z tem wszystkiem komisya szkolna ani na chwilę nie wątpiła, że korzystne załatwienie merytoryczne sprawy, przez p. Romańczuka poruszonej, jest możliwem, a jeżeli podnosiła trudności i wątpliwości, poprzednio przytoczone, to uczyniła to przez wzgląd na ważność sprawy, tudzież wielką jej w następstwach doniosłość dla kraju i wszystkich jego mieszkańców“.

A zatem komisya szkolna ani na chwilę nie wątpiła, że korzystne merytoryczne załatwienie sprawy przez p. Romańczuka poruszonej, jest możliwe, a jeżeli podniosła trudności, to tylko dla przytoczonych trudności. Pojmuję to zapatrywanie komisyi. Komisya żąda różnych dat, dochodzeń, żądała zbadania i wskutek tego postanowiła odesłać do Wydziału krajowego całą sprawę z czem ostatecznie ja się wówczas zgodziłem w tem zrozumieniu, jak dosłownie wtenczas powiedziałem, że Wydział krajowy dodatnie wnioski przedłoży, i myślę, że w tej wierze cała komisya działała. Od tego czasu spotkaliśmy się w tym roku ze sprawozdaniem Wydziału krajowego. Otóż muszę powiedzieć, że sprawozdanie Wydziału krajowego nasze oczekiwania zawiodło. Wprawdzie Wydział krajowy w różnych kierunkach sprawę zbadał, a mianowicie daty zestawił z zapytaniem nie tylko Rady szkolnej krajowej ale i Rad powiatowych i miast, idąc tem samem nawet dalej nieco, niżeli polecenie Sejmu brzmiało, jednakże przyszedł Wydział krajowy do odrębnego od komisyjnego przekonania i wniósł rezultat niejako negatywny, z wyjątkiem jednego gimnazyum w Przemyślu. Przypatrzmy się, jakiemi argumentami Wydział krajowy popiera swoje przekonanie. Argumentacya ta, mojem zdaniem, przedewszystkiem grzeszy tem, że głęboko i szeroko broni zasady, na której spoczywa ustawa istniejąca o języku wykładowym, zasada, przeciw której, o ile pamiętam, p. Romańczuk w przemówieniu swojem wystąpił, ale przeciw której we wniosku swoim nie wystąpił — co nawet skonstatowanem jest w tem samem sprawozdaniu Wydziału krajowego. Wszak wniosek p. Romańczuka zostawia nietkniętą tę zasadę, tylko co do pewnych pojedynczych wyjątków chce wyjątkowego rozporządzenia. Otóż jak już powiedziałem, ustawa może być na słusznych zasadach opartą, ale może zarazem potrzebować wyjątkowych postanowień, co do wyjątkowych wypadków, a przeciw zasadzie stoją fakta, które zaradzenia i naprawienia potrzebują. Wydział krajowy powiada, że przyjęciem wniosku p. Romańczuka postąpiłoby się wbrew woli fundatorów szkół, wbrew woli gminy, wbrew woli rodziców. Śmiem powiedzieć, że argumentu co do fundatorów nawet nie rozumiem, dlatego, że w tych wyjątkowych, a choćby nawet częstych wypadkach, gdzie szkoła jest założoną przez fundatora pojedynczego, czy przez osobę

moralną pod pewnymi warunkami, ani ustawa, ani nowela proponowana przez p. Romańczuka nie naruszyłyby tych warunków, ponieważ naruszyćby ich nie mogły. O tem mowy być nie może.

Co do naruszenia woli, to do pewnego stopnia stałoby się, a miałoby to miejsce nawet i w razie wykonania tego, czego żąda komisya w swojej rezolucyi pierwszej. Ale jeżeli z mocy ustawy postanowiłoby się pewne wyjątkowe urządzenie, to wtenczas oczywiście by się unormowało takie tylko wypadki, gdzie może gmina nie zupełnie słusznie sobie postępuje. To jest przecież także rzecz w obrębie możności będąca, że reprezentacya gminna nie zawsze jest wierną reprezentacyą woli rodziców i mieszkańców, że błądzi, że się pomyli.

Otóż dla tych wyjątkowych wypadków, a głównie dla obrony mniejszości w pewnej miejscowości, może być słuszne to zarządzenie, pomimo, że idzie wbrew woli Rady gminnej; a co do ostatnich zarzutów, że poszło by się przeciw woli rodziców, to tego życzylibyśmy sobie, aby temu zaradzić tą samą właśnie ustawą, a zatem to nie jest zarzutem, bo Wydział krajowy byłby tylko potrzebował wziąć to do ustawy tak, jakieśmy chcieli, a byłby ten cały zarzut odpadł. Że się także mówi w sprawozdaniu o kosztach, któreby gmina musiała ponosić wskutek założenia nowych szkół, albo paralelek, to Wydział krajowy sam uznaje ten powód za podrzędny i oczywista, gdyż każda nowa szkoła, abstrahując od wykładowego języka, kosztów wymagać będzie, więc to w grę tutaj nie wchodzi, bo albo potrzeba, albo nie potrzeba szkoły; gdzie potrzeba, tam i koszta będą. Ta argumentacya tedy nie trafia do celu. Pyta się Wydział krajowy: dlaczego ¼ właśnie, lub 3.000 ludności ma stanowić granicę i powiada: „czy jedna dusza więcej lub mniej rozstrzygać ma?“ Mnie się zdaje, że trzeba przecież jakąś granicę ustanowić. Według mego zdania, to nie przemawia przeciw dążeniom posła Romańczuka i zwolenników jego myśli, bo jeżeli uznajemy w regule liczbę statystyczną ludności do pewnego stopnia za rozstrzygającą, to jakąś cyfrę postawić należy.

Dalej ta tablica V. allegat Wydziału krajowego, gdzie wykazuje liczbę szkół, gdzie jest większość polska a mniejszość ruska albo odwrotnie, przemawia mojem zdaniem przeciw argumentacyi Wydziału. Bo jeżeli jest więcej szkół z wykładem języka ruskiego, to dowodzi, że to co jest żądanem jest rzeczą bardzo małej wagi, że tylko w niektórych miejscowościach 3ch, 4ch albo 5ciu jest ta anomalia, która rzeczywiście istnieje i której trzeba zaradzić. A więc nie jest to ani rzeczą tak bardzo zasadniczą, ani tak trudną do zaradzenia. Ale powiada Wydział, jeżeli się w pewnych miejscowościach pojedynczych okazuje rzeczywista potrzeba, a tu sam Wydział twierdzi, że to jest anomalią, ażeby dziecko odbierało pierwszą naukę w języku nie swoim, to powiada, można temu zaradzić na drodze administracyjnej, a to nie tym sposobem, jak dzisiaj komisya poleca, ale odwołuje się do §. 6. ustawy państwowej z roku 1869. Otóż myślę, że temu znowu stoi na przeszkodzie ta sama ustawa krajowa, do której się Wydział krajowy w innych miejscach odwołuje, t. j. właśnie to, że według ustawy, gmina za zatwierdzeniem Rady szkolnej stanowi o języku wykładowym. Nareszcie Wydział krajowy utrzymuje, że gdybyśmy poszli tą drogą skromniejszą dzisiaj, którą wskazuje p. Romańczuk, to obawiać się należy dalej sięgających, późniejszych wniosków.

Otóż na ten argument zapytam się po prostu: czy te dalej idące wnioski spodziewane będą słuszne albo niesłuszne; jeżeli będą słuszne, to nie widzę, dlaczego nie przystalibyśmy na nie; tak samo, jak w naszem rozumieniu przystalibyśmy na wnioski obecne, a jeżeli nie będą słuszne, nie oparte na rzeczywistych potrzebach, nie widzę, jak uchwała nasza dzisiejsza może nas obowiązywać do uchwał późniejszych.

Wydział krajowy powiada, że o pokrzywdzeniu Rusinów nie ma mowy, ja to też uznaję i dałem temu wyraz niejednokrotnie, a najlepszym tego dowodem, że Rusini u nas wogóle pokrzywdzeni nie są, jest znacznie większa liczba szkół ludowych po wsiach z językiem wykładowym ruskim, niż z językiem wykładowym polskim. Ależ to ułatwia rzecz znacznie, bo jeżeli nie ma pokrzywdzenia na wielką skalę, coby żądało też akcyi na wielką skalę, ażeby temu zaradzić, to tem łatwiej było zaradzić w tych kilku wyjątkowych wypadkach, a nie nastroić tę sprawę na jakąś jak Niemcy mówią: „Haupt- und Staatsaction“, do czego co najmniej w tej części wniosku podstawy żadnej nie ma.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego zawarte jest także zdanie Rady szkolnej krajowej,

chociaż przepraszam, nie Rady szkolnej krajowej we właściwem tego słowa znaczeniu, tylko czytamy odpis odezwy Prezydyum Namiestnictwa, a w tej odezwie jest streszczone zdanie Rady szkolnej krajowej. Żałuję, że nie podano in extenso całego zapatrywania Rady szkolnej, ale przypuszczam, że owe streszczenie jest zupełnie wystarczające; w tem streszczeniu widzę jednak, że na kilku miejscach Rada szkolna powiada, że przeprowadzenie wniosku p. Romańczuka co do szkół ludowych jest możliwem; przedstawia pewne trudności w wykonaniu, ale powiada na dwóch miejscach przynajmniej, że to, co wnosi p. Romańczuk, jest do przeprowadzenia, chociaż żałuję i to, że Rada szkolna krajowa nie widziała się w tem położeniu i nie uznała za stosowne, aby formalnie powiedzieć: oświadczam się za tym wnioskiem, albo przeciw niemu, albo za nim w pewnej mierze, jakkolwiek Rada szkolna za nadto ostrożnie to oświadczenie swoje wystylizowała, widzę przecież nie tylko między liniami, ale formalnie, iż ona jest tego zdania, że wniosek p. Romańczuka można przeprowadzić.

Taki był stan rzeczy, kiedyśmy odebrali i przeczytali sprawozdanie Wydziału krajowego w tym roku. Sprawozdanie to odesłane zostało do komisyi edukacyjnej, a tu zdaje mi się nadeszła przecież chwila, gdzie komisya edukacyjna mogła z całym przeświadczeniem rzeczy oświadczyć się za dodatniem załatwieniem albo ostatecznie za odrzuceniem całej rzeczy, oświadczyć się pro lub contra.

Tymczasem komisya szkolna znowu — przepraszam, chociaż tu są rezolucye proponowane i wygląda to na dodatnie wnioski, ale zwłaszcza że mówię teraz o szkołach ludowych, rezolucya pierwsza według mego zdania nie jest wnioskiem dodatnim, nie jest takim wnioskiem, którego byśmy się mogli spodziewać po dłuższym czasie namyślenia, dochodzenia, zbadania i zastanowienia się nad tą sprawą. Piętnaście miesięcy bowiem upłynęło od czasu postawienia wniosku przez p. Romańczuka, piętnaście miesięcy upłynęło, podczas których i pojedynczy członkowie Izby, a głównie komisyi edukacyjnej mieli dość czasu, ażeby się gruntownie zastanowić, gdzie nie może się wymawiać owym brakiem czasu, jakim wymawiała się zeszłego roku i nie może wymawiać się brakiem dat statystycznych, które zdaniem mojem nie były nawet tak bardzo potrzebne; ale i ten wielki aparat został poruszony, przedłożono aż zanadto wiele dat, które nam ostatecznie były już znane; jeżeli bowiem sprawozdanie komisyi wskazuje na wrażenie, które zrobiła na niej owa tablica wykazująca, że istnieje u nas 1.376 szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim, a tylko 1.200 i kilka z językiem wykładowym polskim, to ja przepraszam, ale tego nie można przedstawiać jako jakieś odkrycie, bo ono ani przez komisyę ani przez Wydział krajowy zrobione nie zostało. Każdy, kto zajmuje się chociaż cośkolwiek sprawami szkolnemi, wiedział to doskonale, mógł to przeczytać w sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej i w oświadczeniach naszych w Wiedniu, kiedy nas zaczepiono co do wrzekomego pokrzywdzenia Rusinów.

To są fakta znane, i które nie mogły zmienić naszego przekonania, o tem zresztą mowy nie ma, bo chodzi tu o te kilka miejscowości, które nie są w tem szczęśliwem położeniu jak tamte 1376 gmin, choć z prawa powinneby do nich należeć.

Nie jest to dalej mojem zdaniem argument szczęśliwy, którym się posługuje Wydział krajowy, a poniekąd i komisya twierdząc, że wprawdzie tam, w tych miejscowościach są Rusini, ale my nie wiemy, czy oni zechcą, ażeby dzieci ich uczęszczały do szkół z wykładowym językiem ruskim.

Proszę Panów, ten argument najfatalniejsze na mnie zrobił wrażenie; wszak i my spotykamy się z tym argumentem wszędzie i zawsze, gdzie się staramy, o ile sił starczy, bronić praw przyrodzonych i konstytucyjnych naszej własnej narodowości we wszystkich dzielnicach Polski, a kiedy użyto takiego argumentu przeciw nam, to łatwo nam było wykazać brak wszelkiej jego podstawy.

Wszak wierzymy i twierdzimy słusznie, że jestto grunt pedagogii i szkolnictwa, ażeby dziecko pierwsze wychowanie pobierało w swoim narodowym języku. My walczymy zatem w Królestwie Polskiem i w Poznańskiem i pod rządem Austryackim w księstwie Cieszyńskiem, musimy walczyć pod tem godłem równocześnie zdrowej pedagogiki i interesów narodowych — zdaje mi się więc, że wcale nie jest stosownem dla Polaków, aby używali takich argumentów. (Brawo.)

Żałuję, że komisya postąpiła znowu co najmniej połowicznie, chcąc dopiąć pewnego celu a nie chcąc używać środków, któreby do tego celu doprowadzały, ofiarując jedną ręką coś, co

drugą ręką stara się oddalić, uznając potrzebę i nie czyniąc jej zadość rzeczywiście w sposób dodatni, działając czasem wbrew jej. Podwójnie muszę żałować, że działają tak w najlepszem przekonaniu, ale według mnie błędnie, ludzie, którzy nie są w tem położeniu, aby swoje zdanie wypowiedzieć li tylko ad salvandam animam, ale którzy mają w ręku kierownictwo większości tej Izby, zatem to, czego chcą, mogą czynem stwierdzić, co nie jest rzeczą wszystkich członków tej Wysokiej Izby.

Z tego co powiedziałem wynika, że nie zgadzam się z postanowieniem pierwszej rezolucyi, że byłbym stanowczo za zmianą ustawy w kierunku przez p. Romańczuka postawionym z dodaniem żądania oświadczenia rodziców, jako głównej podstawy przeprowadzenia rezolucyi, chociaż z góry oświadczam, że gdyby nic innego nie pozostało, głosowałbym i za rezolucyą, bo w niej widzę przynajmniej dążenie ku lepszemu; ale nie mogę się przekonać, że to dążenie w rezolucyi wyrażone do celu doprowadzi (posłowie ruscy brawo), bo powiada ona: „Wzywa się Rząd, aby szkoły urządził tam, gdzie dostateczna ilość rodziców oświadczy się za tem“. Otóż pytam się, jakże Rząd ma postąpić z urządzeniem takich szkół, kiedy w pierwszej chwili na pierwszym kroku, gdy przystąpi do wykonania tej rezolucyi, spotka się z Art. i. i II. ustawy o języku wykładowym. Jeżeli uda się do gminy dotyczącej, aby te szkoły urządziła na tej podstawie, iż jest tam dostateczna liczba rodziców i mniejszość pewnej narodowości a jeżeli spotka się z odmowną odpowiedzią gminy, jak ma postąpić?

Bardzobym pragnął i wierzę, że jeżeli ta rezolucya będzie przyjętą, znajdzie się droga, która doprowadzi do tego celu, ale ja jej dotąd nie widzę i dlatego nie widząc rzeczywistych skutków w tem, co się proponuje, nie mogę się tem zentuzyazmować. Będę głosował za tem jako za objawem chęci załatwienia tej sprawy w drodze administracyjnej, zostaję jednak przy tem, że zmiana ustawy byłaby nie tylko praktyczniejszą i słuszniejszą, ale dobrą, praktyczną i słuszną i miałaby tę wielką zaletę, że odrazu doprowadziłaby do celu; a jeżeli komisya twierdzi w swojem sprawozdaniu, że potrzebuje jeszcze podstaw do tego, to powiedziawszy szczerze, ja tego nie rozumię.

Podstaw innych jak powtarzam nie znajdzie, niż tę, że z jednej strony istnieje pewna liczba mieszkańców przyznających się do pewnej narodowości, a powtóre, jeżeli zechce dodać oświadczenie rodziców powyżej wspomniane.

I jakichże podstaw chcecie Panowie mieć więcej? Nie widzę potrzeby pójść dalej w tym względzie, dlatego oświadczam z mojej strony i sądzę, że jestem w zgodzie ze znaczną liczbą kolegów, że gdyby w przeciągu dyskusyi był postawiony wniosek odmienny od wniosku komisyi t. j. zamiast rezolucyi, aby uchwalić zmianę ustawy w tym przezemnie przytoczonym kierunku, to nie tylko ja, ale i moi przyjaciele głosować będą za tą zmianą ustawy.

Teraz proszę Panów, zachodzi jeszcze kwestya druga co do szkół średnich. Ta strona sprawy z natury rzeczy nabrała więcej rozgłosu, bo jest o wiele dalej sięgającą. Podczas gdy bowiem w pierwszej części rozchodzi się o małą liczbę szkół ludowych, o rzecz przez się dość nieznaczną, o której tylko powtarzam żałować wypada, że tak na wielką skalę traktowano a nie chciano załatwić zaraz według słuszności i przez to powiem szczerze zepchnąć ją z porządku dziennego, to sprawa języka czy wykładowego czy obowiązkowego w szkołach średnich ma daleko większe i dalej sięgające znaczenie.

Usłyszeliśmy tu wymowny głos oświadczający się za myślą wielce ważną, t. j. myślą utrakwizmu; przyznaję się, że z radością usłyszałem to co w tym względzie abstrahując od szczegółów, szanowny p. Małecki nam powiedział. Jego mowa bowiem tchnęła poczuciem słuszności i sprawiedliwości, a przecież nie takiej idealności, która nie zważa na praktyczne przeprowadzenie. On wierzy w możliwość przeprowadzenia owej myśli, on podaje niektóre wskazówki do nich, ale może sam przyzna, że myśl zupełnie dojrzałą nie jest, aby ją można przeprowadzić odrazu i bezpośrednio. Sam się zgodził z odesłaniem tej kwestyi do Wydziału krajowego a następnie tylko wskutek trudności regulaminowych z odesłaniem do komisyi. Nie przesądzam, z czem komisya przyjdzie do Izby, tyle tylko chciałbym zaznaczyć, że z żywą radością przyjmuję wygłoszenie tej myśli i sądzę, że należy ją zatrzymać niejako na porządku dziennym, trzeba ją i możliwość jej przeprowadzenia studyować, nie spychać jej z porządku dziennego.

Co do wniosku komisyi pod względem szkół średnich, to oczywiście widać w tych wnioskach i argumentach tam przytoczonych ten sam duch,

duch szczerej i dobrej chęci, ale ten sam duch połowiczny i pewnej lękliwości w przeprowadzeniu tego, co komisya ostatecznie przecież za dobre uznała. P. Romańczuk w komisyi wniósł modyfikacyę swego pierwotnego wniosku co do szkół średnich, a mianowicie zaprowadzenia pewnej ilości paralelek w niższych klasach; temu wnioskowi przeciwnym nie byłem, a w komisyi za nim głosowałem i nie widzę ani niebezpieczeństwa wniosku tego, ani też trudności w jego przeprowadzeniu, bo nawet gdybyśmy przyszli później do urzeczywistnienia myśli p. Małeckiego, to wprowadzenie paralelek nie stałoby temu na przeszkodzie, a byłoby przecież krokiem naprzód, tak tamo jak w szkołach ludowych tak też i w szkołach średnich ku zaradzeniu pewnej potrzebie narodowości ruskiej.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz).

Co do gimnazyów to jest rzecz trudniejsza do załatwienia, trudniej było wobec wniosku Wydziału krajowego, jedynego jego wniosku dodatniego, co do gimnazyum w Przemyślu; trudno bowiem powiedzieć „żadnego nie chcemy gimnazyum," a za gimnazyum w Przemyślu przemawiają bardzo ważne względy, mianowicie względy szkolne co do frekwencyi, przemawia zanim Rada szkolna krajowa, pierwsza magistratura szkolna w kraju, a i ten wzgląd tę ma swoją wagę, że uchwalając dzisiaj gimnazyum w Przemyślu, zrobilibyśmy krok o tyle dodatni, że gimnazyum to może być wprowadzonem w życie już roku następnego szkolnego, naturalnie stopniowo, począwszy od jednej klasy, podczas gdy uznano trudność w tem, że Rada powiatowa oświadczyła się przeciw temu, chociaż według mego mniemania, prawnej trudności nie ma, gdyż powiedziano „zapytać się Rady powiatowej," ale nie koniecznie iść za jej zdaniem. Ale zawsze wielkiej wagi i uznania godne są względy lokalne przytoczone w sprawozdaniu komisyi. Jednakowoż byłoby to zawsze, powtarzam, jedynym rzeczywistym krokiem dodatnim na tej drodze.

Zamiast tego co robi komisya? Oto mówi o gimnazyum, które jest gdzieś w powietrzu, za którem nie oświadczył się ani Wydział krajowy, ani Rada szkolna, ani żadna Rada powiatowa, a przez to akcya jest niezmiernie utrudnioną, bo tu nie mówi komisya zamiast Przemyśla ma być Stanisławów, Kołomyja albo Tarnopol, a byłoby to wskazówką, gdzie się pytać i kogo.

Sprawa ta jest zatem bardzo trudną do przeprowadzenia. Oprócz tego i stylizacya rezolucyi jest mojem zdaniem nieszczęśliwą dlatego, ponieważ udaje się do Rządu z żądaniem wykonania tego, o czem §. ustawy krajowej powiada, że Sejm o tem stanowi, Rzecz więc nie może tą drogą postępować, tylko musi to przejść przez Radę szkolną, a Rada szkolna i Wydział krajowy do Wydziałów powiatowych udać się powinny. Więc co się stanie? raz, że tę rzecz odroczy się co najmniej na dwa lata; w przyszłym roku w najlepszem mniemaniu, w mniemaniu, że nie będą trudności formalne, przyjdzie Wydział krajowy, chociaż Wydział krajowy nawet nie jest wezwany do tego, ale dajmy na to, że przyjdzie i przedłoży nam odmowną czy przychylną odpowiedź nie jednej ale kilku Rad powiatowych, może komisya znów powie: podstawy nie ma, a może będzie trzeba wybrać między jednem a grugiem gimnazyum, to może rzecz tak niepotrzebnie zawikłać, zamiast brać to, co jak na dłoni leży. Tu zatem ja przyznaję, że byłbym prędzej za gimnazyum w Przemyślu.

Jednakowoż góruje nad tem sprawa poruszona przez p. Małeckiego; tu jest droga wskazana dla załatwienia kwestyi istniejącej nietylko u nas ale i w innych krajach w skład monarchii austryackiej wchodzących, a zamieszkałych przez dwie narodowości. To jest rzecz wielkiej wagi wobec stosunków narodowości w Austryi w ogóle, ale przedewszystkiem wobec stosunków naszych krajowych.

Tu myśl ta nie została jak mówiłem sformułowaną, więc trudno za nią inaczej głosować jak za tym wnioskiem, który postawił ostatecznie p. Małecki, t. j. odesłania jej do komisyi, gdzie może być rozpatrzone, ale tymczasem ta sama myśl poniekąd jest zawartą w trzeciej rezolucyi komisyi szkolnej, z którą zupełnie się zgadzam.

Mnie się zdaje, że ogólne będzie dla tej rezolucyi uznanie dlatego, że dąży do tego samego celu, do którego dąży i p. Małecki t. j., jest przeciwną rozdwojeniu, a za łączeniem.

Jak ja się specyalnie zapatruję na to, proszę Panów, pomimo, że chciałem się trzymać ściśle konkretnie rzeczy szkolnej, ale jak na początku sam powiedziałem, że sprawa nabrała takiego rozgłosu, może niekoniecznie potrzebnego, ale trzeba się liczyć z tym faktem, to jest ze stroną narodowo-polityczną całej tej sprawy,

— co do tej sprawy, co do mojej osoby, stoję na stanowisku, które pozwoliłem sobie dwa lata temu jednem słowem zaznaczyć, to jest nie stoję na stanowisku uczuciowem, nie na stanowisku zawierania uroczystej ugody, albo dążenia do jakiejś urojonej zgody, tylko wobec konkretnego żądania, wobec konkretnego faktu, ja się konkretnie na ten fakt i na te żądania zapatruję i według słuszności załatwiam, o ile odemnie zależy.

Stanowisko Polaków wobec Rusinów, mojem zdaniem, nie jest stanowisko jednej strony wobec drugiej, ja dbam o zachowanie tu wzajemności i wspólności, a mianowicie nie tylko chciałbym, ażeby język drugiej narodowości został uwzględniony li dla tego, że słuszna podstawa do tego istnieje, ale nie tylko dla tego, że to jest w ogóle sprawiedliwe, tak samo, jakbym o czeskim lub innym języku myślał, ja chcę uwzględnić ruski język dla tego, że jestem Polakiem (brawo), ja myślę, że dla wspólnego mieszkańca, wspólnie zamieszkiwanego przez dwie narodowości kraju, obowiązkiem jest dla Polaka dbać o to, ażeby ten język ruski rozwijał się, nie tylko dla tego, że to jest rzeczą sprawiedliwą, nie tylko dla tego, że to jest w interesie Rusinów, ale dla tego, że to jest w naszym interesie i jako wspólni synowie jednego kraju, mamy to uważać za swój obowiązek (brawo).

Dla tego głosuję z radością za trzecią rezolucyą, dla tego wymagając od Rusinów, ażeby się nauczyli po polsku, w czem, sądzę, trudności wielkiej nie ma, wymagam także i kładłbym na naszych synów obowiązek nauczenia się po rusku, gdyż uważam, że leży to w interesie ruskim i polskim — i na tem kończę. (Brawo i oklaski.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Nyni własne piatnajcit misiaciw, jak w tij Wysokij Pałati buw widczytanyj wnesok, z pryczyny kotroho wede sia teperiszna narada. Ja pustyw jeho, jak ne wełyczkyj, ałe dobre zbudowanyj i dobre zaosmotrenyj korabel na more toi Wysokoi Pałaty, w tij nadiji, szczo win po korotkij i spokojnij pławbi dobje szczasływo do pryznaczenoho bereha. Ałe uprawłenie nym ne buło w moich rukach. Po trochnedilnij nepewnij pławbi wysłano jeho w nowu dałeku i nebezpecznu dorohu. Win musiw perebuwaty piskowyny Rady szkilnoi krajewoi, protywni strui Wydiłiw powitowych, ostri skały Wydiłu krajewoho i nepryjazni witry komisiji szkilnoi. Nyni po 15och misiaciach dobywaje win do bereha ciłkom rozbytyj, znyszczenyj, tak, szczo z dribnych ostankiw jeho nikto ne piznaw by dawnijszoi jeho budowy.

A preciń buw czas, hde win inszi nadii budyw. Polska prasa w bilszosty pryniał jeho dosyt' prychylno; widzywały sia nawit hołosy, szczo Rusyny za mało żadajut, szczo im należyt sia bilsze. Prawda, w tij Wysokij Pałati opinia buła mensze prychylna. Klub prawyci buw duże newdowołenyj, szczo ne wdała sia jemu zowsim jeho strusiacza polityka ignorowania ruskoi sprawy; klub centrum, toj Hamlet polskij, bohato zadumajuczyj, a mało diłajuczyj (wesołość), ne rad buw s toho, szczo ne dano jemu inicyatywy do pidniatja ruskoi sprawy, szczo ruski posły ne ostawyły jemu szcze druhoho roku do toho odnoho, jakyj wże maw na toje.

Odnakoż w zahali opinia takoj ne zdawała sia priamo neprychylnoju i zdawało sia, szczo załeżyt najbilsze wid cisarsko-korołewskoho Rjadu, aby wnesok mij załahodywsia skoro i korystno.

Odnakoż Rjad mowczaw.

Na zapytanie komisii, widpowiw Jeho Ekscelencja Pan Namistnyk, szczo win ne znaje intencii Ministerstwa w tij sprawi. Otżeż komisja w swoim sprawozdaniu wprawdi, jak każe, odnomyślno uznała za sprawedływe, zawesty ruski szkoły abo ruski paralelki w mistcewostiach z miszanoju ludnosteju, odnakoż żadała jeszcze wykazania potreby toho, „opertoi na pewnych i nesomninnych pidstawach“. Ałe tych pidstaw pomymo toho, szczo szukała ich, jak mowyt, „z szczyroju i netajennoju życzływosteju“ jakoś ne mohła znajty: widaj pisla nimeckoi pohoworki: ne mohła wypraty kożucha, ne zmoczywszy, — a tych pidstaw, jaki predkładały ruski posły, ona pryniaty ne chotiła. Otżeż postanowyła ostatoczno, aby ciłyj wnesok peredaty Wydiłowy krajewomu, szczo toj, porozumiwszy sia z Radoju szkilnoju, na druhyj rik predłożyw jeho Wysokomu Sojmowy. Ja zrozumiw dobre, szczo take załahodżenie moho wnesenia riwniaje sia pohrebeniu jeho, i wyskazawjem se w tij Wysokij Pałati i dodaw zarazom, szczo ruski posły

swoje zrobyły i szczo ony zasterihajut sobi pownu swobodu dalszoi akcii.

Wprawdi pan sprawozdawca tohdasznyj, kotoryj i teper jest sprawozdawcem, zapewniaw w tij Wysokij Pałati, szczo ja za rik perekonaju sia, szczo Sojm prychylno jest usposobłenyj dla moho wnesenia. Pryhaduju to teper panu sprawozdawcewy i pytaju jeho, czy może i nyni to zapewnenije powtoryty. Po de jakych niby to prychylnych dla Rusyniw mowach, kotrych wy, moi Panowe, w najnowijszych czasach nam ne żałujete, osobływo tohdy, jak riwnoczasno diłamy stwerdżujete protywni tendencii, wnesok mij buw peredanyj Wydiłowy krajewomu.

Tut zaczynaje sia jeho dalsza istorja. Win schodyw zi stepeny na stepeń. Wydił krajewyj widosław jeho nasampered Radi szkilnij krajewij do zaopiniowania. Rada szkilna wywiazała sia dyplomatyczno z zadania.

Pidstaw do wykazania potreby ruskoi szkoły w danij mistcewosty, kotrych ne mohła najty komisija ani Sojm, ona i ne brała sia szukaty, bo skazała, szczo to ne należyt do nei. Wproczim wydała opiniu bilsze mow ankietu fachowych ludej, ałe ne pojasnyła swoho stanowyszcza suprotyw moho wnesenia ani tendencii Wysokoho Rjadu, ne skazała, czy ona uznaje mij wnesok za uprawłenyj, czy ni. Pry tim wsim, pryznaju, opinia jeji jest w zahali bilsze prychylnoju jak neprychylnoju momu wneseniu, osobływo szczo do szkił narodnych; pomynuwszy neporozuminia, kotorych czejże łekko możnaby było ustereczy sia, żadajuczy w jakyjbud' sposib pojasneń wid wneskodawcia, Wydił krajewyj chotiw duże skrupulatno traktowaty tu sprawu i udaw sia jeszcze do Wydiłiw powitowych i do Reprezentacij mist, chotiaj Sojm ne wzywaw jeho do toho, a udaw sia ne tilko tam, de jest ludnist' miszana, hde otże moje wnesenje mohło maty wpływ, ałe udaw sia i w ti strony, hde ruska sprawa ne jest zrozumiłoju i hde mij wnesok bezposeredno nikoho ne dotykaje. Bilszist zapytanych widpowiła w duchu prijaznim dla moho wnesenija, a bodaj w toj sposib, szczo uważaje za potribne bilsze uwzhladnyty ruskyj jazyk w szkołach.

Pryznaju sia, szczo ja takoho rezultata nawit ne spodiwaw sia, mirkujuczy po składi tych tił reprezentacijnych. Meni zdaje sia, szczo takoho rezultatu ne spodiwaw sia i Wydił krajewyj, a pidstawu do takoji hadky maju w tim, szczo Wydił krajewyj newirno predstawyw Sojmowy toj rezultat, bo wrachowaw do opinij protywnych momu wneseniu, nawet taki, kotri dalsze iszły, jak mij wnesok.

Nawedu tilko dwa prymiry.

Rada powitowa Rawska domahała sia otworenia w Hałyczyni 5 ruskych gimnazij; Rada powitowa Żołokiwska domahała sia otworenja stałych paralelok pry piatioch gimnazijach czerez wsi klasy.

Odnakoż Wydił krajewyj opiniu jednu i druhu wrachowaw do opinij neprechylnych momu wneseniu, i tak rachujuczy wyrachowaw, szczo bilszist' jest meni protywnoju.

Ałe mensza o opiniu Rad powitowych i Reprezentacij mijskich, kotora mymochodom skazawszy, objawlaje sia czasom trochy naiwno. Tak np. Wydił powitowyj Borszczziwskij każe, szczo z hory zhodżuje sia na wsio, szczo prijde „von Oben", tj. szczo Rada szkilna krajewa i Wydił krajewyj postanowlat.

Wydił Żydacziwskij domahaje sia założenia na probu paralelok ruskich pry gimnazijach u wsich tych mistach, hde jest najmensze 20.000 żyteliw i najmensze $^1/_4$ czast' Rusyniw.

Odnakoż takych mist nema i jednoho w ciłij Hałyczyni!

To wsio jest w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho. Jest ono szyroke i, jak wyrażaje sia sprawozdanie teperisznoi komisii szkilnoi, duże osnowne. Może toho wyrazu użyto dla toho, aby daty satysfakciju Wydiłowy krajewomu, szczo ja prozwaw jeho sprawozdanje „ein Meisterstück", a może dla toho, aby widpłatyty „pięknem za nadobne" szczo sprawozdanije Wydiłu krajewoho robyt komplimenta komisii, szczo ona złożena z mużiw uczenych, doświdczenych itd. (wesołość). Sprawozdanje Wydiłu krajewoho wychodyt na to, szczo perszu czast moho wnesenia szczo do szkił narodnych ciłkom widkidaje, a szczo do druhoi czasty, szczo do szkił serednych, hodyt sia ono, ałe duże ne rado, na założenie jednoi ruskoi gimnaziji w Peremyszły.

Zdawałoby sia, szczo to jest suprotyw moho wnesenia tak mało, szczo mensze ne może buty. Odnakoż komisija szkilna dokazała toi sztuky, szczo daje szcze mensze, jak Wydił krajewyj. Zamist predłożenoi mnoju zminy dwoch paragrafiw teperisznioj ustawy, komisija szkilna

predkładaje dwi rezolucii, do kotrych, wże z swojej łasky, dodała szcze tretiu.

Panowe! Rezolucijami d w o m a d r i b n y m y maje sia załahodyty sprawa piwtrety milionnoho naroda! Rezolucii! Szczo to znaczyt rezolucii? Znaczyt: „Wzywaje sia Rjad, aby zrobyw to a to". Ałeż ani ustawy konstytucijni ne wkładajut obowjazku konecznoho na Rjad usłuchania rezolucij, ani praktyka w parlamentarnych tiłach ne pokazuje, aby Rjad koncze rezolucij sia trymaw. Kilko to, moi Panowe, buło uchwałenych rezolucij i w tij Pałati i w Radi Derżawnij, a kilko z nych w praktyci buło wykonanych? Otżeż tak i z tymy rezolucjamy. Jesły Rjad schocze braty sia do ich wykonania, woźme sia, a sły ni, to ni. Prypustim najlipszu ewentualnist', szczo Rjad schocze prystupyty do wykonania tych rezolucyj.

W perwszij rezolucji wzywaje sia Riad, szczoby w tych miscewostiach, hde jest nemensze jak 3000 Rusiniw, a ne mensze jak 2 szkoły narodni, perewiw ustrojenie szkoły narodnoji ruskoji. Takych mist jest w Hałyczyni 7: Tarnopil, Kołomyja, Drohobycz, Stryj, Śniatyn, Jaworiw i Tysmenycia. Otże rezolucja taja z hory uże wykluczaje nawet taki mista, jak Horodenka, hde na 10.011 meszkańciw jest 5 340 Rusyniw otżeż o 700 bilsze jak Polakiw, Nimciw i Żydiw razom wziawszy. Ale i w tych 7 mistach maje Riad perewesty ustrojenie ruskoji szkoły, chotiajby tilko odno-klasowoji tilko tohdy, koły, jakto skazano dalsze w rezolucji, z dochodżeń pokaże sia, szczo w nych jest dostatoczne czysło rodyczej chotiaczych posyłaty swoji dity do takoji szkoły.

Moi Panowe! My Rusyny znajemo duże dobre, szczo znaczyt takie dochodżenie. Buło takie dochodżenie pered rokamy w Lwowi, i szczoż pokazało sia? oto, szczo bud'toby wi Lwowi ne buło nawit 40 ditej takych, kotrych rodyczi chotiłyby posyłaty do ruskoji szkoły. Odnakoż Ministerstwo za jakijś czas, na nalahania Rusiniw, ne robywszy dalszych dochodżeń, założyło rusku szkołu narodnu, szkołu wpraw, i pokazałosia, szczo ne 40 ałe 300 uczennykiw znajszło sia do toji szkoły i czysło toje szcze zbilszyło sia.

(G ł o s: Są z prowincyi także).

Ne z prowincji, tylko zi Lwowa.

Se moi Panowe, dokaz, szczo metoda proponowana komisijeju szkilnoju jest chybna. Ałe prypustim, szczo takie dochodżenie małoby rezultat tak korystnyj, szczo pokazałoby się w jakimś misti, szczo jest nawit' 400 ruskych ditej, prote aż nadto dostatoczne czysło do założenia netilko odnoji ałe i dwoch szkił. Czy uże z toho wychodyt, szczo tam dijstno bude ruska szkoła? Zowsim ni Panowe.

Znajete dobre, szczo o jazyci wykładowim pisla teperisznoji ustawy riszaje toj, kto szkołu uderżuje, abo, jesły szkoła distaje zapomohu publycznu, riszaje rada hromadzka, a zatwerdżaje Rada szkilna krajewa. Na wsiakyj sposib Rada szkilna krajewa ne może hromadi suprotyw jeji woli nakynuty jazyk wykładowyj w szkoli. Szczoż bude, jak kotra hromada ne schocze zawesty jazyk ruskij w swojeji szkoli? — a to można prypustyty, bo hromady mały wże perwsze sposibnist jazyk ruskij w szkoli zawesty, odnakoż ne chotiły — szczoż sia stane? Oto Rada szkilna krajewa złożyt to zajawłenie Rady hromadzkoji do aktiw, i na tim sprawa skinczyt sia.

Samo sprawozdanie komisyi szkilnoji tak o tim powidaje: Jesłyby taki wypadki traflały sia ne w odnim mistcy ałe w bilsze i ne oden raz, ałe czastijsze, to aż tohdy buwby czas — do czoho? — czy może bodaj tohdy uchwałyty zminu teperisznoji ustawy? — ni! czas buwby z a s t a n o w y t y sia nad sprawoju zminy ustawy! Pytaju Was otżeż wsich Panowe, jaku wartiśt maje taka rezolucja i czy predłożenie takoji rezolucyi można uważaty za poważne traktowanie poważnoji sprawy?

Prydywim sia teper druhij rezolucji. Rada szkilna krajewa wyskazała w swoim sprawozdaniu, szczo, jesłyby Sojm chotiw prychyłytyś do zawedenia ruskoho jazyka wykładowoho w jakij gimnazji, to najotwitnijszym miscem buwby Peremyszl, hde małaby założyty sia 2. gimnazja. Tam dijstno sut' pidstawy do toho, tam buło w 1883. roci 780 uczenykiw, czysło aż nadto wystarczajucze do założenja 2 gimnazji. Ruskych uczennykiw buło tam w tym roci 232 (a ne 156, jak mylno skazaw perwszyj besidnyk).

Otże samych ruskych uczenykiw jest' tilko, szczo mohły by ciłu gimnazju zapownyty, a dodam te, szczo tam jest 17 klas.

Wsi formalnosty, potribni do uchwałenia zawedenia 2. gimnazji w Peremyszły, zistały wykonani, bo zapytano Radu powitowu, czoho teperisznia ustawa domahaje sia. Otżeż mihby Sojm taki sejczas poriszyty tuju sprawu uchwałenjem

założenja ruskoji gimnazji w Peremyszły. Odnakoż komisya ne hodyt sia na te. Ona predkładaje rezolucju wzywajuczu Riad, aby w wschidnoj Hałyczyni założyw gimnazju, w kotrijby, w myśl art VII. teperisznoj ustawy, mih buty zawedenyj wykładowyj jazyk ruskij. A wże Riad pewno ne schocze toho nihde inde zrobyty, jak tylko w Peremyszły, bo w żadnim inszim mistci wschodnoi Hałyczyny ne ma pidstawy, z pryczyny wełykoho czysła uczennykiw zakładaty druhu gimnazju. A zakładaty gimnazju tilko na to, szczoby tam ewentualno buw zawedenyj jazyk ruskij wykładowyj, toho Riad ne może, bo ne może z hory znaty, czy Sojm zhodyt sia, aby własne w tij mistcewosty ruskij jazyk w gimnazji zawesty, czy ne skaże tak, jak pry Peremyszły nechaj hde inde, ałe tutki ni, szczo z toho wypływaje? wypływaje, szczo Sojm, czy własnywe komisja szkilna w Peremyszły ne chocze, a Riad hde inde nemoże, otże sprawa skinczyt sia na nyczym.

Taka jest', moi Panowe, waha oboch tych rezolucji. Jest to ricz jasna, szczo rezolucji tyi ne sut' niczim inszym, jak tylko maskowanym widkynenjem moho wnesku. Ałe moi Panowe, czyż ne bułoby czestnijsze, szlachetnijsze, skazaty otwerto: my toj wnesok widkidajemo, zamiśt' szczoby używaty takych poprostu wykrutiw.

(Głosy: Oho; do porządku).

Moi Panowe, ja i moji towaryszi na takie załahodżenie naszoho wnesku zhodyty sia nijak ne możemo. My ne możemo prystaty, szczoby potreby 2½ milionowoho naroda ruskoho w Hałyczyni zbuto takymy dwoma rezolucjamy, i zajawlajem, szczo my w hołosowanju nad tymy rezolucjamy udiłu braty ne budem!

Ałe ja choczu jeszcze zastanowyty sia nad motywamy wykazanymy w sprawozdaniu Wydiła krajewoho i komisyi szkilnoji. Może ony bodaj w czasty oprawdajut ostatocznyj rezultat narad komisyi? Wydił krajewyj używ wełykoho aparatu, wełykych pryboriw dla popertia swoich nakonecznych wywodiw. Prybori tyi i ne buły potribni i ne własnywyj zrobłeno z nych użytok.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Ne potrebni, bo tyi dani statystyczni, tyi tabłyczky na kińcy sprawozdania umiszczeni w najbilszij czasty z moim wneskom ne majut stycznosty. Ja wże skazaw, szczo ne potreba bułoż takoż pytaty sia Wydiłów powitowych i Rad mijskych, a koły wże raz buły zapytany, to należało rezultat tych pytań wirno predstawyty. Za to ne pytaw Wydił krajewyj Rad powitowych, chotiaj znaw szczo własne ich opinia w pewnych razach mohła buty potribna, ba nawet koneczna w mysl art. VII. teperisznoji ustawy, jesłyby ewentualno pryjszło do wnesku na założenje bud' to jakojiś gimnazji bud' stałych paralelok ruskych — a tym bilsze powynen buw ich pytaty sia, szczo hdekotri Wydiły powitowi domahały sia to ruskych gimnazyj, to stałych paralelok.

I Wydił krajewyj i komisia szkilna rozwodiat sia szyroko nad zasadoju teperisznoji ustawy, szczo o wykładowim jazyci riszaje toj, kto szkołu uderżuje, a wzhladno rada hromadzka za zatwerdżeniem Rady szkilnoji krajewoji i nawit z pownym patosom wełyczaje tuju zasadu, jaka ona krasna, jaka sprawedływa. Pered wsim skażu, szczo toje rozwodżenje, toj patos, ne buły potribni. Ja w swoim wnesku ani ne neguju ani ne naruszaju tuju zasadu, prawda szczo ne dla toho, szczoby ja jeji dijstno za sprawedływu uznawaw, ino poprostu z praktycznoho wzhladu, bo znaju, szczo zmini zasady bilszist' toji Wysokoji Pałaty bułaby zowsim protywna.

A sły Wydił krajewyj potrebuje koneczno kohoś, aby z nym spreczaty sia szczo do toj zasady, to naj spreczaje sia z Radoju derżawnoju, bo taja inszu zasadu postawyła. W §. 6. szkilnoji ustawy derżawnoji skazano, szczo o jazyci wykładowim w szkołach narodnych riszaje Rada szkilna krajewa, ne ma besidy o tych, kotori uderżujut szkołu. Naj spereczajet sia takoż z Czechamy, kotori czerez posła Kwiczału postawyły takoż inszu zasadu. W zahali ja ne wydżu, aby taja zasada w inszych krajach buła tak zahalno uznana, ani szczoby buła i ciłkom sprawedływa. Moi Panowe! jesłyby chodyło o zakładanie prywatnych szkił, to rozumiju, szczo toj, kotryj daje hroszi, naj riszaje o wykładowim jazyci, ałe aby ktoś dla toho szczo daje hroszi, riszaw o tim, szczo pryznaczeno na ciły pubłyczni, to znaczyłoby, szczo win hriszmy wpływaje na sprawu pubłycznu. Takoji zasady za sprawedływu uznaty ne mohu. Taja zasada sprotywlaje sia i zasadom pedagogicznym wsiudy zahalno uznanym, szczo detyna perszu nauku powynna poberaty w swojej maternij mowi.

Ałe łyszim toj spir czysto teoretycznyj. Perechodżu do dalszych zamitiw Wydiłu krajewoho. Woźmu tilko najhołownijszi argumenty bo ne czas perechodyty wsio podribno i za dałeko by to nas zaweło. Wydił krajewyj pered wsim każe, szczo ja moimy wneskamy neguju wolu rodycziw, kotru to wolu teperiszna ustawa bud'to by rodyczam zabezpeczaje. To jest dijstno twerdżenie śmiłe. Woźmim na prykład misto Tarnopil. Tam jest' do 6.000 Rusyniw a szkoły sut' sami polski. Żaden otec, chotiaby jak chtiw do ruskoji szkoły dity posyłaty, to ne może, bo rnskoji szkoły tam ne ma. I to maje znaczyty wolu rodycziw respektowaty. To moi Panowe ne wola, to chyba wolnist jaka buła w dawnij Polszczy, hde tylko szlachtycz polskyj maw wolu, a Rusyn i chłop musiły robyty toje, szczo szlachtycz chotiw. Własne piśla moho wnesku bułaby dana możnost' i wola rodyczam posyłaty detynu tam, hde choczut, bo bułyby w misti i ruska i polska szkoła, a nikto by ne syłowaw posyłaty detynu do odnoji abo do druhoj.

Osobływszyj argument jest toj, szczo ja żadaju ruskich szkił tilko tam, hde je 3000 Rusyniw, wzhladno odna czetwerta czast', a hde mensze, tam wże ne żadaju. Moji Panowe! jesłyby można schodyty chot'by tilko o oden ponyzsze 3000 obo jakoi inszoi stałoi cyfry, to widtak trebaby dopustyty znow o oden mensze wid toho menszoho czysła i tak zijszłoby sia na koneć na take absurdum, szczo tam, hde by buw tilko oden inszoi narodnosty, trebaby dla toho odnoho inszu szkołu zawodyty.. Taż jakaś hranycia musyt buty postawłena! Może buty złe ułożena taja cyfra, kotru ja podaw, ałe aby żadnoi hranyci ne stawlaty, to ne jest ani możływo ani nihde ne praktykuje sia.

Poważnym zdaje sia buty toj argument Wydiłu krajewoho, szczo Rusyny ne sut' pokrywdżeni, bo jest tilko 156 mistcewostej takich, hde jest' Rusyniw $^1/_4$ czast' abo bilsze, a szkoły wsi polski, ruskoi że ne ma, a protywno jest 158 mistcewostej takich, hde Polaky sut' pokrywdżeni, bo ich jest $^1/_4$ czast' abo bilsze a szkoły polskoj ne ma, łysze ruski. Ja na toje mihby widpowisty: Dobre, moi Panowe! zaprowad'te w tych 156 misciach szkoły ruski, a w tamtych 158 polski; ja ne maju niczo protiw tomu. Ałe Panowe! pryhlańmo sia trocha błyszsze tym mistcewostiam, a znajdemo, szczo tamti 156 to sut' miscewosty bilszi, sut' mista, hde Rusyniw buwaje 2, 3, 4, 5, a nawit' 6 tysiaczej (jak w Tarnopoły). A w hdekotrych miscewostiach czysło Rusyniw ne tilko absolutno wełyke, ałe i relatywno bilsze jak czysło wsich inszych narodnostej razom wziawszy. Otże w takych miscewostiach, hde Rusyniw je 2 do 6 tysiacz założenie szkoły ruskoj ne tilko jest potribne, ałe i ne trudne do perewedżenia. A proszu podywyty sia na tych 158 miscewostej, hde polska ludnist' maje buty pokrywdżena. Czy jest meży nymy chotia by odna miscewist' bilsza, hde by polska ludnist' buła w bilszim czysli. Jesły w takych miscewostiach jest $^1/_4$ czast' abo bilsze Polakiw, to taja odna czetwerta czast' wynosyt jakych 200 do 300 dusz, otże i ne dywnycia, szczo dla tych 200 szkoły ne założeno. Menszist' kotra wynosyt 200 do 300, a menszist' z 2 abo 3 tysiaczej to zowsim insza ricz. Jesłybyśmo zrachowały tych wsich pokrywdżenych Rusyniw i tych wsich pokrywdżenych Polakiw, to pokazałoby sia, szczo w samych tilko 50 bilszych miscewostiach z tych 156 jest do 100.000 Rusyniw, kotri ne majut ani odnoi szkoły, a Polakiw w tych wsich 158 miściach może i połowyny by ne buło.

Może najcikawszyj jest czetwertyj argument Wydiłu krajewoho. Oto Wydił pryznaje, szczo może buty, szczo w odnij abo druhij miscewosty Rusyny dijstno ne stilko uwzhladneni, jak by należało, ałe każe: ne treba zminiaty teperisznu ustawu, bo temu można w łehkij sposib w administracijnij dorozi zaradyty. Jakżeż to? Oto za pomoczeju §. 6. szkilnoi ustawy derżawnoi. Ja prijmaju do widomosty toje oświdczenie Wydiłu krajewoho, jako najwyższoi własty autonomicznoi kraju, szczo ustawa krajewa, kotra ciłkom protywnu zasadu wid ustawy derżawnoi stawlaje, nycz ne znaczyt suprotiw ustawy derżawnoi. Ja moi Panowe, chotiaj zowsim ne entuzjazmuju sia ustawoju krajewoju, ałe jakby na sumlinie mene zapytano, czy ja §. 6. ustawy derżawnoi, kotryj dla nas Rusyniw jest korystnijszyj, uważaju u nas za obowiazujuczyj, ja musiwby zapereczyty, bo ustawa derżawna ne może znosyty ustawy krajewoi, i tilko krajewa ustawa znosyt ustawu krajewu. Ałe koły tak interpretuje Wydił krajewyj, to ja powtariaju, szczo interpretacju tuju pryjmaju do widomosty, i zwertaju na niu takoż uwahu Wys. Riadu, kotromu ona może buty i na ruku, i kotryj powynen

skorystaty z neji dla oborony Rusyniw protyw nesprawedływosty ustawy krajewoi.

Perechodżu teper do argumentiw komisyi szkolnoji. Komisya zaczynaje swoje sprawozdanie o szkołach narodnych wid zachwałenia dotepe-risznoi ustawy. Na dokaz, szczo taja ustawa okazała sia dobroju w praktyci, podaje toj mnymyj fakt, szczo na jeji pidstawi jest teper w naszim kraju zorhanizowanych 1376 szkił ruskich, a tilko 1212 szkił polskych. Prawda, pryznaje dalsze sprawozdanie, nawodiaczy mij zamit, tyi szkoły ruski sut' majże sami odnoklasowi, a szkoły polski w znacznij czasty czotyro, piaty i bilszo-klasowi, ałe, widpowidaje komisya, to wsio odno, czy szkoła odnoklasowa czy czotyroabo i szesty-klasowa, bo szkolar czerez 8 lit nauczyt sia toho samoho w odno-klasowij szkoli szczo i w szesty-klasowij. Nasampered muszu zamityty, szczo u nas ne czerez 8, tilko 6 lit uczyt sia dytyna w szkoli narodnij, a po druhe za tych 6 lit w odno-klasowij szkoli ne tilko ne nawczyt sia toho, szczo w 4-klasowij za 4 roky, ałe ne nawczyt sia nawit' toho, szczo w 4-klasowij za 3 roky. Proszu perekonaty sia z instrukcyi, jaka jest dla odno- i czotero-klasowych szkił, i proszu perekonaty sia w praktyci. Takij uczenyk, kotryj czerez 6 rokiw chodyw do odnoklasowoi szkoły, ne jest' sposibnyj do gimnazyi, a protywno uczenyk, kotryj skińczyw 4-klasowu szkołu w 4 rokach, jest, koły win tilko ne łychym uczenykom, do gimnazyi dozriłyj. Rozchodyt sia teper o tiji cyfry 1376 i 1212. Otże jak wże wykazawjem, jest znaczna riżnycia meży szkołamy bilszo-klasowymy a odno-klasowymy. W naszim kraju jest 174 szkił 4 i bilszo-klasowych, ale z tych Rusyny po za Lwowem ne majut ani odnoi. Otże poriwnanie samych czyseł wyhladaje tak, jak ja wże zamityw w komisyi szkilnoi, jak kołyby o dwoch ludiach, kotri majut riwne czysło monety, ktoś skazaw, szczo ony sut' riwno bohati, ne zważajuczy, jaka to moneta, u odnoho n. p. sami krajcary, a u druboho czworaky i szistaky.

Po druhe, jesły Rusyny majut bilsze szkił narodnych, to pryczyny tomu taki: Nasampered w zachidnij czasty Hałyczyny, osobływo w storonach najdalsze na zachid położenych, ludnist żyje bilsze w zbytych masach, dlatoho tam odna szkoła na bilsze czysło narodu wychodyt, otże i mensze szkił treba, jak na Rusy, hde seła sut' bilsze rozkyneni. Druhe: w wschidnij Hałyczyni polski szkoły sut' najbilsze w mistach, hde odna szkoła wystarczaje i na kilka tysiacz ludnosty, koły po sełach odna szkoła wystaje ino na kilkasot. Tretie. Jesły u nas jest' bilsze ruskych szkił, to dlatoho, szczo my sami ich sobi założyły, bo my bilsze wid was dbajemo o proświtu narodu, a założyłyśmo tyi szkoły szcze tohdy, koły ne buło ani teperisznoji ustawy o jazyci wykładowim ani teperisznych własnej szkilnych. My ne na pidstawi teperisznoji ustawy pozakładały tyji szkoły, bo proszu podywyty sia do sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji za rik 1868. i 1869., to jest perszoho sprawozdania, jakie Rada szkilna wydała, tam na storoni, zdaje sia meni, semij skazano, szczo tohdy wże buło ruskych szkił narodnych 1.293 a polskych tilko 1.055. Otże za 16 lit teperisznoji ustawy pryrosło łysze 83 ruskich szkił zorhanizowanych.

Dalsze każe komisya szkilna, szczo czerez pryniatie moho wnesku musiło by pryjty neraz do zakładania nowych szkił narodnych po mistach, a czerez te nałożyłoby sia wełyki tiahari na hromady. Na toj zamit buła wże w czasty dana widpowid, wid inszoho besidnyka, a ja muszu szcze toje dodaty.

Jesły teper hromady menszi tiahary ponosiat na szkoły, to dlatoho, szczo nema prymusu szkilnoho. Tym to sposobom dijet sia, szczo w takych miscewostach, jak Horodenka, hde bilsze jest jak 10.000 ludnosty, jest tylko odna szkoła narodna. Ałeż za te i rezultaty toho sut' taki, szczo nasz kraj należyt do tych, w kotrych jest najbilsze analfabetiw, a pryczyna toho łeżyt ne tylko w tim szczo w mnohych hromadach szcze ciłkom ne ma szkił, ałe i w tim, szczo i w tych hromadach, hde sut' szkoły, ne wykonuje sia należyto prymus szkilnyj. Jak toj prymus bude wykonanyj, to nawit' założenie nowoji ruskoji szkoły ne zrobyt żadnoho tiaharu.

Dalsze każe komisya szkilna: ne ma potreby zakładaty ruskych szkił narodnych, bo ruski rodyczi ne chotiat sami ruskoji szkoły.

Panowe! toj zakyd jest zariwno nesprawedływyj, jak dla nas i bołesnyj. Ałe na neho wże takoż po czasty dana buła widpowid' poperedno, i ja dlatoho szyrsze na neho widpowidaty ne choczu. Skażu łysz tilko: hde dokazy na toje? Czy w tim, szczo ruski rodyczi wi Lwowi aż proces prowadyły o szkołu rusku? Czy w tim, szczo w Jaworowi protywna storona, jak wże dawnijsze wykazawjem, musiła używaty aż ri-

żnych pidstupiw, szczoby ruskoji szkoły ne dopustyty? Czy w tim, szczo z odnoho, druhoho i tretoho mista pryjszły do seji Wysokoji Pałaty petycyi z sotkamy pidpysiw o założenie ruskych szkił?

Nakonec każe komisya szkilna, szczo w radach hromadskych po mistach zasidajut także Rusyny, a ti jesłyby koncze chotiły, to rada hromadska musiłaby daty rusku szkołu. Jaby chotiw, szczoby komisya szkilna podała sposib, jakby toje ony mohły perewesty. W Jaworowi n. p. bilszość odnoho czy dwoch hołosiw pereważyła, szczo uchwałeno polsku szkołu, i wid toho czasu wsiaki zmahania Rusyniw sut' nadaremni.

A pryhlańmo sia, jakij to skład rad hromadzkych w naszych mistach. Mijski hromady majut try koła wyborczi; persze koło składaje zwyczajno inteligencya, druhe żydy, a aż w tretim sut' misczane. Otże w najlipszim razi trete koło abo ciłe abo w najbilszij czasty może buty w rukach Rusyniw. Ałe szczoż może zrobyty samo trete koło, szczoby Radu mijsku zmusyty do zakładania ruskoji szkoły?

Nakoneć komisya szkilna każe: jesły jest jaka newłastywist', jakie pokrywdzenie, to daśt sia usunuty w dorozi administracyjnoj. To samo skazaw i Wydił krajewyj, ałe toj bodaj wskazuje błyższe tuju dorohu, win każe, szczo obowiazuje §. 6 ustawy derżawnoi. Komisya że szkilna ne podaje błyższe dorohy, a doroha, jaka ona wskazała w perszij rezolucyi, ja wże pojasnyw dostatoczno, do czoho ona może dowesty.

Perejdu teper do szkił seredniych. Tu muszu nasampered zaznaczyty, czomu ja inaksze sformułowaw wtorik moje wnesenie, a inaksze w komisji seho roku.

Wtorik chodyło meni o toje, szczoby moje wnesenie bez dalszych perepon mohło perejty zaraz toho samoho roku. Ja wstrityw sia z artykułom VII. teperisznoji ustawy, kotryj postanawlaje wyrazno, szczo, koły majut sia zakładaty stałi paralelky abo okremi gimnazyi, to treba persze zapytaty sia Rady powitowoji. A szczo takie zapytanie musiłoby buło prowołoczy żałahodżenie moho wnesku, to ja ne mih domahaty sia założenia stałych paralelok abo gimnazyj. Sehoż roku, koły sprawa wże i tak prowolikła sia, ja zmodyfikowaw tuju czast' moho wnesenia w toj sposib, szczo domahaw sia odnoji gimnazyi w Peremyszły i stałych paralelok w Tarnopoły, Stanisławowi i po możnosty w Kołomyji, na razi bodaj w nyższych klasach. Odnakoż o tych stałych paralelkach znow ne może buty besidy, bo ne ma wsich usłowij, bo ne zapytano sia, z łasky Wydiłu krajewoho, Rad powitowych. Otże na razi rozchodyt sia o odnu gimnazyu w Peremyszły.

Komisya szkilna pidnesła protyw tomu takyj zakyd, szczo taja gimnazya za dałeko by buła na zachodi, hde ludniśt' ruska czym raz ridsza i hde zaczynaje sia ludniśt' polska, otże tam bud'to nema potreby ruskoji gimnazyi a skorsze jest' taka potreba na wschodi.

Ałeż o potrebi założenia gimnazyi riszaje pered wsim czysło uczenykiw, a fakt jest, szczo w Peremyszły jest najbilsze czysło ruskych uczenykiw zi wsich gimnazyj w ciłoj Hałyczyni, bo w 1883. r. buło ich 232.

W motywach i Rady szkilnoji i Wydiła krajewoho a po czasty i komisyi szkilnoji buw pidnesenyj szcze oden moment, szczoby ne rozjednowaty, otże szczo ne treba zakładaty okremych szkił dla Rusyniw, bo to mohło by sijaty rozdor i nezhodu meży narodnostiamy w naszim kraju. Z toho motywu wychodyłoby takie, szczo w naszim kraju bud'to ne ma nijakoho rozdora, a tilko zhoda i mir i jedniśt panuje, i aż teper, jak małoby sia zakładaty ruski szkoły, mohła by z toho wybuchnuty nezhoda i rozdor. Skażim sobi sowitno: czy jest tak dijstno? czy ne maje sia ricz zowsim protywno? czy ne powynno otże chodyty o toje, szczoby tuju wrażdu, kotra jest u nas, usunuty, a ne o toje, szczoby doperwa nastaniu wrażdy zapobiczy? A jakijże inszyj sposib może buty do usunenia teperisznoj wrażdy, jak ne toj, szczoby powid do toj wrażdy usunuty? A powid toj daje w znacznij miri i pokrywdżenie Rusyniw w szkołach, nesprawedływiśt' teperisznoji ustawy.

Jesły na misce nesprawedływosty nastupyt sprawedływiśt', tohdy rozdor ustane. Ałe ricz ide szcze i o toje, szczo wy Panowe własnywo rozumijete pid pidnesenjem rozdoru. Oto toje, szczo hde nebud' Rusyny sia obizwut za swoju sprawu i pidnesut hołos w oboroni narodu, to wy toje nazywajete sijaniem rozdoru i nezhody, a łysz tohdy, jesłyby ony wsi mowczały i niczoho ne domahały sia, mała by buty w kraju zhoda i spokij. Ałe spokij takij buw by, jak każe nimeckij poet, spokojem cmentaria.

Jesły komu z tym argumentom nezhody nebezpeczno wystupaty, to wam, bo i inszi mohut toj argument protyw was pidnesty, ti kotri wam praw narodnych zapereczajut. W danim słuczaji w dwoch susidnych derżwach mohut wam na każde wasze domahanie skazaty: wy zaczynajete rozdor, a do teper buw spokij.

Ciłeju moho wnesenia buło nasampered: dla ruskoji menszosty, a hdekudy nawit i dla bilszosty po mistach, daty ruski szkoły, szczoby Rusyny ne buły zmuszeni swoi dity i to zaraz w perszych rokach nauky, posyłaty do polskoji szkoły. Druha cil wnesenia buła, szczoby Rusyny mały 4-klasowi narodni szkoły, szczoby ruski dity majuczy ity do gimnazyi, ne potrebowały perechodyty czerez polsku szkołu narodnu do ruskoi gimnazyi. Tak bo teper dije sia, i z toho prychodyt, szczo uczenyky, kotri chodyły do polskoji szkoły, neraz za mało sut' prysposobłeni do ruskoji gimnazyi, i dlatoho rodyczi ich, pomymo najszczyrszoji woli, musiat neraz widdawaty do polskych gimnazyj. Po trete wnesenie moje mało na ciły, szczoby uwzhladneno potreby Rusyniw w gimnazyach. Sprawa ciła tak jasna, szczo własztywo wsi tyi argumenty, ciłe to wchodżenie w podrobnosty motywiw Wydiłu krajewoho i komisyi szkilnoji, ne jest' nawit' potribne. Bo szczoż może buty sprawedływszym, jak to, szczoby w takych mistach, hde jest' kilka tysiacz Rusyniw, a kilka szkił narodnych, buła chot' odna ruska szkoła? Czyż może buty sprawedływsze żadanie, jak szczoby dla $2^1/_2$ milioniw naroda ruskoho w ciłym kraju buło chot' kilka szkił 4-klasowych ruskych? Abo szczoby i czysło ruskych gimnazyj buło widpowidne do czysła ruskych uczenykiw gimnazyalnych? A piśla czysła tychże ruskych uczenykiw powynny Rusyny maty po krajnij miri 4 gimnazyi.

Szczo ruski szkoły mały by dosyt' frekwentantiw, na toje dokaz lwiwska ruska szkoła. Dokaz i insza narodna szkoła ruska, jedyna, kotra do nedawna jeszcze buła na wsi mista w Hałyczyni, to jest' zaznaczena i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szkoła w Busku na peredmistiu.

Tam odnakoż wid dwoch czy trech lit, czy to z woli uczytelky, czy może inspektora okrużnoho, bezprawno zawedeno wykładowyj jazyk polskij, ałe doky tam buw ruskij jazyk, to chodyły do neji ne tilko ruski ałe i polski uczenyky, tak samo, jak i do polskoji 4-klasowoji szkoły mijskoi, kotra tam jest' okrom toji odnoklasowoj peredmiskoji, chodyły i chodiat ne tilko polski ałe i ruski dity, i to buła prawdywa zhoda. A nakoneć dokazom jest i toj fakt, szczo tiłko rodyczej domahajut sia ruskych szkił, jak w Jaworowi, Kałuszu, Stryju, kotri to rodyczi, riszywszy sia podaty siuda petycju o rusku szkołu, oczewydno dity swoji do ruskoji szkoły posyłały by.

Muszu szcze zauważyty, szczo meży sprawozdaniom komisyji szkilnoj tamtoho roku a seho roku, jest' znaczna riżnycia. Dywna ricz, czymże taja riżnycia zistała wykłykana. Czy nowymy dochodżeniamy? ałe tiji niczoho nowoho ne prynesły, bo daty, jaki podaw Wydił krajewyj, imenno w najważnijszych toczkach, szczo do zahalnoho czysła polskych i ruskych szkił w kraju, buły i wtorik znani komisyj, chotiajby z toho sprawozdania o szkołach narodnych, kotre Rada szkilna krajewa wtorik peredłożyła, Czy może tak wpłynuło na zminu opinii komisyi szkilnoj toje, szczo skazała Rada szkilna krajewa abo to, szczo skazały Wydiły powitowi o mojim wnesku? Ałeż bo ani Rada szkilna krajewa, jak skazawjem, ani wydiły powitowi w ciłosti ne sut' tomu wneseniu ne prychylni. Otżeż jesły zajszła zmina w usposobłeniu komisji szkilnoji, to chyba insza toho pryczyna, to chyba stało sia toje naślidkom zminy jakojś w połytycznoj sytuacyi. Ne choczu teper toho dochodyty do kińcia, może budu maty sposibnist' sprawu tuju szcze piznijsze pojasnyty. A teper kinczu moju ricz tym, szczo załahodżenie potreb i żadań piwtretia miljona ruskoho naroda w naszim kraju takymy dwoma rezolucjamy, jaki tut proponujut sia, narid ruskij musyt uważaty jako urazu dla sebe i szczo my, zastupnyky toho narodu, w hołosowaniu nad tymy rezolucjamy, jak wże zhadawjem, udiłu braty ne budemo.

JW. Marszałek. Szanowny poseł Romańczuk w ciągu swojej mowy użył wyrazu, którego żadną miarą przepuścić nie mogę. Zarzucił komisyi szkolnej, jak się wyraził, „wykruty“, to jest „krętactwo“. Jest to insynuacya zbyt obraźliwa dla komisyi szkolnej, i muszę dać jej satysfakcyą, wzywając szanownego mowcę do porządku, to jest używając najłagodniejszego rygoru, jaki mi z ustawy i z mego urzędu przysługuje.

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos celem sprostowania faktu.

P. Romańczuk. Jesły używjem wyrazu „wykrutiw“ ne „krutactwa“, to w tim znaczeniu, szczo komisja chotiła sia łehko wykrutyty sia z toji sprawy.

JW. Marszałek. Za ten wyraz wzywam jeszcze raz szanownego posła do porządku.

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Podobnie jak pierwszy wielce dostojny mowca, który dzisiaj głos tu zabierał, zaczął od zastrzeżeń się co do tego, jak należy rozumieć zapisanie się jego do głosu przeciw wnioskowi komisyi, tak też i ja zapisany doprawdy nie wiem z jakiego tytułu „za“ wnioskiem komisyi oświadczyć się muszę, iż tylko w ten sposób to zapisanie „za“ zrozumianem być może, że chcę podobnie jak komisya zbliżyć się ku życzeniu Rusinów, ale zbliżyć się ku nim w sposób o wiele więcej stanowczy, chcę w tem zbliżeniu się dalej pójść, niż komisya. Przeto też za wnioskami komisyi głosować nie będę, ale głosować będę za wnioskiem tutaj dotąd jeszcze nie postawionym, o którym wiem, że jest przygotowany, a którego zamiarem jest, ażeby pierwszą część wniosku komisyjnego, odnoszącą się do szkół ludowych, ująć w stanowczą, pozytywną i wykonalną formę ustawy. A jeżeli się zbliżam bardziej, aniżeli komisya, do życzeń ruskich naszych kolegów, — a mogę powiedzieć do życzeń Rusinów w kraju, to mimo to nie mogę bez odpowiedzi zostawić parę uwag, któreśmy tutaj z ust przedemną bezpośrednio przemawiającego posła słyszeli.

Przedewszystkiem jako członek komisyi szkolnej i przez dwie już sesye Sejmu świadek i uczestnik jej rozpraw w tym przedmiocie, jako ten, który w tej sprawie o wiele dalej idzie, aniżeli większość komisyi; jednakowoż bardzo stanowczo zastrzedz się muszę przeciw temu, co szanowny mowca poprzedni powiedział, jakoby w większości komisyi, były nieprzyjazne dla ruskiego języka prądy. Ja zarzucam większości komisyi, że nie idzie z tą jakiej interes kraju wymaga stanowczością i odwagą, że idzie nieco zbyt trwożliwie i że może nie raz zanadto drobiazgowe ma skrupuły w ocenieniu tej sprawy, ale żadną miarą nie mogę powiedzieć, ażeby większość komisyi dla języka ruskiego i jego rozwoju nieprzyjaźnie była usposobioną, a to oświadczenie może z mych ust przyjmie kolega Romańczuk tem szczerzej, ile że mi poświadczyć może, że jego wnioski w obu sesyach szczerze i usilnie w komisyi popierałem. Nie mogę dalej pozostawić bez odpowiedzi jednej uwagi szanownego mowcy poprzedniego, mianowicie tej, że ilekroć Rusini domagają się pewnych dla siebie praw, to my mówimy, że oni niezgodę w kraju sieją. Nie, szanowny kolego! — Nie mówimy, że wy siejecie niezgodę w kraju, którzy na narodowym gruncie ruskim stojąc uznania praw Rusinów się domagacie, ale niezgodę w kraju sieją ci, którzy między wami są kąkolem, którego jeszcze nie byliście zdolni wyplenić, a o których w toku mych uwag jeszcze słów parę wypowiedzieć mi przyjdzie. Niezgodę sieją ci, którzy nie stoją razem z wami na narodowym gruncie ruskim, a których czyny tyle razy tak bardzo głęboko i boleśnie dotknąć musiały serce i umysł każdego uczliwego Rusina i każdego uczciwego Polaka.

I oto mimowoli znalazłem się na gruncie, z którego dotąd sprawa ta najmniej omawianą była, to jest na gruncie politycznym.

Zarówno sprawozdanie Wydziału, jak tegoroczne sprawozdanie komisyi, rozpatruje tę rzecz ze stanowiska wyłącznie tylko fachowego, zawodowego. A jednak każdy z mowców mimowoli zahaczyć musi o polityczną stronę tej sprawy; ma ona bowiem niewątpliwie bardzo wybitny polityczny charakter i bardzo doniosłe na przyszłość polityczne znaczenie.

Cokolwiekbądź w tej Wysokiej Izbie się dziś stanie, czy przejdą wnioski tak jak je mamy przed sobą, czy może wniosek dalej idący, o którym wspomniałem, a który postawionym będzie, odesłanym zostanie do komisyi szkolnej a później przez Wysoką Izbę przyjęty, w każdym razie wynikiem dzisiejszych uchwał będzie, iż zakres języka ruskiego w szkołach ludowych i szkołach średnich zostanie rozszerzony a w wielu miejscowościach zakres języka polskiego ścieśniony, że wiele gmin, które miały dotąd dwie szkoły polskie, mieć będą na przyszłość prędzej czy później jednę polską a jednę ruską, — że znacznie większa niż dotąd część młodzieży kształcić się będzie nie w polskim a ruskim języku, że znaczny wzrost inteligencyi ruskiej, który dotąd pomimo mniej dla Rusinów korzystnych ustaw szkolnych w ostatnich latach

kilku był niezawodnie silny, że ten liczebny wzrost inteligencyi ruskiej będzie coraz większy, silniejszy i potężniejszy.

To Panowie bez względu na to, które wnioski przyjęte zostaną, koniecznem będzie następstwem dzisiejszych uchwał tej Wysokiej Izby.

Jeżeli tedy polscy posłowie zdecydują się, a jestem przekonany, że w większym albo mniejszym stopniu zdecydują się na to, ażeby ścieśnić zakres języka polskiego a rozszerzyć zakres języka ruskiego, to koledzy nasi Rusini zrozumieją, iż takiej sprawy myśmy, że się tak wyrażę, na kolanie przełamać nie mogli, zrozumieją, że to, co im wydawało się bardzo jasnem i tak bardzo prostem, że już w roku zeszłym załatwionem mieć chcieli, załatwionem zostanie dopiero po bardzo ścisłej, bardzo dojrzałej i sumiennej rozwadze, i że każdy musiał zastanowić się głęboko i długo nad tem, ażali on w sumieniu swojem będzie mógł dźwigać brzemię odpowiedzialności za ten głos, jaki dziś tu odda. Bez względu, czy głosować będziemy za wnioskiem komisyi, czy za innemi wnioskami, nikt z nas głosować nie będzie zupełnie bez obaw, zupełnie bez skrupułów (Głosy: Tak jest).

W sprawach tego rodzaju dwie są zawsze strony, z których sprawę tę oceniać się musi.

Jest strona zasadnicza, kwestya prawa i sprawiedliwości, jest i strona polityczna, kwestya użyteczności, utylitaryzmu, kwestya, ażeby użyć modnego dziś wyrażenia, oportunizmu.

Otóż Panowie, z obu tych punktów widzenia sprawę niniejszą rozważając a rozważając ją oddawna, ja jako Polak dochodzę do przekonania, że zarówno zasadnicze względy, zarówno stanowisko prawa i sprawiedliwości jak i owe względy utylitarne i polityczne nakazują nam ile możności zbliżyć się do słusznych i uprawnionych żądań Rusinów pod względem ich języka, i z obu tych stanowisk ja jako Polak będę głosował za wnioskiem dalej niż wnioski komisyi idącym.

Co do kwestyi pierwszej, prawa, sprawiedliwości, słuszności, to moi Panowie, nie setki, nie tysiące razy my Polacy mówiliśmy, iż kardynalną, zasadniczą podstawą praw obywatelskich jest to, ażeby każdy obywatel mógł dziecko swoje w szkole publicznej kształcić w tym języku, który jest rodzimym językiem tego dziecka, w tym języku, w którym to dziecko pierwsze pojęcia sobie wyrabiało, w którym uczyło się kochać swoich rodziców, kochać Boga i ludzi.

Myśmy Panowie tę zasadę uważali i uważamy po dziś dzień jako tak kardynalną i najważniejszą i zasadniczą, iż wyobrażam sobie, że gdyby dziś którykolwiek z dwóch nieprzyjaźnych nam rządów, z których jeden nas germanizuje a drugi russyfikuje, stanął przed nami i w jednej dłoni dawał nam szeroko idące swobody konstytucyjne i inne prawa obywatelskie, a drugą ręką podawał szkołę narodową i podział: wybieraj pomiędzy jednem a drugiem a nadto dodał, że jedno tylko z dwojga mieć możesz, to wszyscy chwycilibyśmy za szkołę narodową, zostawiając resztę dziejowej sprawiedliwości.

Owoż moi Panowie zdaje mi się, że jeżeliśmy w imię tej zasady w tym tutaj kraju przez tyle dziesiątek lat walczyli i uznanie jej w końcu wywalczyli, jeżeli w imię tej zasady walczymy w Poznańskiem przeciwko napierającemu co raz bardziej germanizmowi, jeżeli złamanie tej zasady pod zaborem rosyjskim najdotkliwiej nas rani, to powinniśmy nie dopuścić do tego, żeby tu w tym kraju były jakiekolwiek pozory, powiadam pozory nawet, iżby ta zasada przez nas w obec innych złamaną i zgwałconą została.

Czy pozory takie istnieją, czy dzisiejsza ustawa daje powód do skarg czy nie?

Mnie się zdaje, że powód słuszny do skarg daje, a daje go nie tylko Rusinom, daje go także i nam.

Reprezentacya kraju w r. 1867. sądziła, że jeżeli powie, iż o języku wykładowym w szkołach ludowych rozstrzyga ten, który szkołę utrzymuje, a jeżeli szkoła z publicznego funduszu jest utrzymywaną, rozstrzyga rada gminna, że orzekając to zbliżyła najbardziej się do tego co jest słusznem i sprawiedliwem, żeby wola rodziców o języku w szkołach rozstrzygała.

Jakoż w tych wszystkich gminach, gdzie ludność zupełnie jest jednolitą, zasada ta jest najsłuszniejszą i najsprawiedliwszą; ale w gminach mięszanych, gdzie może być mniejszość poważna, mająca także prawo do tego, żeby jej dzieci uczono w jej języku rodzimym, ta mniejszość poważna nie ma sposobności uczenia dzieci w tym rodzimym języku; albo w gminach takich, gdzie większość ludności jest w mniejszości w radzie gminnej i w skutek tego nie ma szkoły w swoim języku; w tych gminach niewątpliwie

dzieje się tej mniejszości a względnie większości krzywda, która naprawioną być powinna.

Niedawno miałem zaszczyt z tego tu miejsca referować wspomnianą już przez poprzedniego mowcę petycyę mieszkańców miasta Jaworowa. Tam większość ludności jest ruska, ale większość rady gminnej z przyczyn, których ja nie znam, jest polska. W skutek tego w obu szkołach jest tam język wykładowy polski, a ta większość ludności na podstawie dziś obowiązującej ustawy nie może dojść do tego, żeby otrzymać szkołę z językiem wykładowym ruskim.

Ale wyobraźmy sobie, że stosunki w tamtejszej radzie gminnej się zmienią, wyobraźmy sobie, że ta dzisiejsza mniejszość ruska w radzie gminnej stanie się większością. wtedy ta rada gminna powie: ponieważ Rusini tworzą większość w gminie miasta Jaworowa, ponieważ my Rusini tu w Radzie jesteśmy większością, przeto uchwalamy, że językiem wykładowym w naszych szkołach ma być język ruski.

Wtedy otrzymamy petycyę ze strony Polaków w Jaworowie, i tak samo jak w tym wypadku nie mogła ta sprawa być załatwioną, tylko do Rady szkolnej odesłaną bez nadziei skutku, tak samo za lat kilka petycyi polskiej z Jaworowa w tym kierunku, żeby mniejszości dać także sposobność uczenia dzieci po polsku, nie będziemy mogli załatwić.

Jest w tem dowód dostateczny, że te postanowienia ustawy z r. 1867., które są zupełnie odpowiedniemi, słusznemi i sprawiedliwemi w zastósowaniu do tych gmin, gdzie ludność jest jednolita — tam, gdzie ona jest mięszana, gdzie jest poważna mniejszość z drugiej narodowości, okazują się niedostateczne i w wykonaniu niesprawiedliwe.

Wniosek szanownego posła Romańczuka w pierwszej swej części dąży przedewszystkiem do zmiany i naprawienia tego stósunku. Według mego zaś przekonania pierwszy wniosek komisyi nie wystarcza do tego celu, ponieważ na podstawie dziś obowiązującej ustawy zastósować i wykonać się nie da, i biorąc rzecz z punktu prawa i sprawiedliwości, przystąpić powinniśmy do zmiany ustawy.

Jak już pierwszy mowca w dzisiejszej rozprawie powiedział: Rusini są, my ich narodowego istnienia zaprzeczyć nie możemy i nie przeczymy, język swój rozwijają, nad literaturą pracują i podnoszą ją, a czynią to ze skutkiem. W obec tego moi Panowie, negacyjnego stanowiska nikt zająć nie może, nikt go też nie zajmował, a i komisya tego stanowiska negacyjnego nie zajmowała, ale jak wykazano, szła zbyt trwożliwie i powoli i niedość stanowczo, i to co Rusinom w tych trzech punktach ofiaruje, to nie jest dostatecznem.

Zdaje mi się też moi Panowie, że na tym samem stanowisku stać musimy, t. j. na stanowisku uznania praw Rusinów, uznania praw języka ruskiego, jeżeli przypomnimy sobie dawną a dobrą tradycyę Rzeczypospolitej. Póty byliśmy wolni i potężni, póki zasada „wolni z wolnymi i równi z równymi“ w całej pełni wykonaną była, póty byliśmy wolni i potężni, póki duch tolerancyi i wolności panował w Rzeczypospolitej we wszystkich szczegółach jej publicznego życia A kiedyśmy od tego ducha tolerancyi i wolności, od tej zasady „wolni z wolnymi i równi z równymi“ zbaczać poczęli, wtedy się rozpoczął wewnętrzny i zewnętrzny nasz upadek.

A jeżeli to podnoszę, to nie dlatego, ażebym miał się zgadzać z tymi, którzy ze strony ruskiej nie raz na tę przeszłość naszą rzucają cień, jakobyśmy byli despotami i ciemiężcami, bo w owych czasach gdzie indziej gorzej się działo niż u nas, a Polska w tych czasach, które były najgorsze, jeszcze wyżej stała od tych, którzy się dziś mienią wynalazcami równouprawnienia i liberalizmu. (Brawo).

Ale żeśmy nie z tą, jaka była potrzebna, konsekwencyą wytrwali na drodze uznania praw wszystkich indywidualizmów w Rzeczypospolitej zjednoczonych, i że od chwili, kiedyśmy z tej drogi zbaczać zaczęli, nasz upadek się rozpoczął, to każdy przyznać musi, kto się w dzieje nasze choć jako tako zagłębił.

Twierdzę dalej, iż tego samego, czego ze stanowiska prawa i sprawiedliwości, ze stanowiska dobrej naszej dziejowej tradycyi się domagamy, to jest szerokiego uznania praw ruskiego języka, iż tego samego domagać się musimy ze stanowiska utylitarnego, ze stanowiska bieżącej i dalszej naszej polityki. Czy weźmiemy na uwagę tylko ścisły interes Galicyi, czy sięgniemy wzrokiem po za granice tej prowincyi, obejmiemy cały naród i dalszą jego przyszłość, w jednym i drugim razie, z jednego i drugiego punktu widzenia, zgodne, pełne harmonii i miłości pożycie obu ludności na tej ziemi przedstawi się jako

najżywotniejszy i najistotniejszy interes tego kraju i całego narodu. Chcąc zaś dojść do tego wyniku zgody i harmonii, trzeba, jak powiedziałem poprzednio, nawet pozory niesłuszności i niesprawiedliwości usunąć, trzeba przedewszystkiem wzajemnego poszanowania się i wzajemnego uznania.

Zbyt licznych i zbyt potężnych mamy nieprzyjaciół, zanadto ten kraj jest słaby, zanadto wiele ran mamy do zagojenia, zanadto wiele mamy jeszcze nieobsianej i nieużytej roli, ażebyśmy mogli sobie pozwolić na ten zbytek, byśmy siły nasze targali w wewnętrznych sporach. A jeżeli rzucimy okiem w przyszłość, jeżeli wyobrazimy sobie, że te dwa narody przeznaczone są na to, aby żyć i być wolnymi, to musimy dojść do tego przekonania, iż inaczej one żyć obok siebie i ze sobą nie mogą, tylko na zasadzie zupełnego uznania indywidualizmu każdego z nich. Kiedy przed 12 laty w jednem z miast we wschodniej części kraju stawałem jako niefortunny kandydat do tego Sejmu, wówczas jeden z wyborców a obecnie tu jako poseł ruski zasiadający postawił mi pytanie, jak sobie wyobrażam stosunek Polski do Rusi? Odpowiedziałem mu na to, że inaczej go sobie wyobrazić nie mogę, jak tylko, jako stosunek owych rycerzy, co sobie ślubowali, iż jeden za drugiego życie w ofierze położy, co wśród największej nawały nieprzyjaciół plecyma się o siebie opierali, i w ten sposób przez zastępy wrogów przebić się zdołali. My z jednej i z drugiej strony jesteśmy otoczeni nieprzyjaciółmi i jeżeli nie zajmiemy tego stanowiska, jeżeli się plecyma o siebie nie oprzemy, zachowując każdy całą swoją indywidualność, jeżeli w tej walce, która nas ze wschodu i zachodu czeka, a raczej, którą ciągle staczamy, jeden miecz się złamie, jedna tarcza opadnie, wtenczas może dzisiejsza czasowa niewola bardzo łatwo w wiekową się zamieni. Więc nam potrzeba się starać o to, aby usunąć to wszystko, co powód do skarg i zażaleń dać może, nam trzeba zbliżyć się do Rusinów z całą szczerością i otwartością, nam trzeba przedewszystkiem uznać prawa ich języka.

Ale każdy z nas, jak już poprzednio powiedziałem, za jakimkolwiek wnioskiem dziś głosować będzie, będzie miał jednak pewne lżejsze czy silniejsze obawy, każdy z nas z pewnością, kiedy w gronie rodaków o tych sprawach mówił, spotkał się z zarzutem, który powinien być tutaj publicznie i głośno wypowiedziany, choćby nawet mógł być bardzo przykry, z zarzutem, który może koledzy Rusini odemnie, jako od tego, który w komisyi broniłem najdalej idących ustępstw, przyjmą tak szczerze, jak szczerze są one dane.

Oto co wiele ludzi w kraju powiada: gdzie gwarancya, że ustępstwa, jakie na rzecz języka ruskiego w szkołach uczynimy, wyjdą istotnie na rzecz języka ruskiego? gdzie gwarancya, że tym elementem, który my tutaj wzmacniamy, będzie element szczerze, prawdziwie narodowy ruski, ten, który mówi takim językiem ruskim, jakim tu w Sejmie może z małemy wyjątkami mówią posłowie ruscy? Bo przyznacie mi szanowni koledzy Rusini, że było wiele wydarzeń, wiele faktów. które musiały w sercach naszych, w umysłach polskich pozostawić głębokie i niesłychanie bolesne wrażenie; bo nie zaprzeczycie, że jest wielu ludzi, którzy nazywają się Rusinami, ale nimi nie są, którzy nie mówią językiem ruskim ludowym, jaki tu słyszycie, ale obcym językiem książkowym — a czemuż nie wymienić go po imieniu — rosyjskim! Boć przecie nie zaprzeczycie bracia Rusini tu zasiadający, że była chwila, kiedy z tego kraju szli do Chełmszczyzny apostołowie prawosławia.

Wolno każdemu szerzyć religię, jaka mu się podoba, ale oni tam stali narzędziami szerzenia tej religii nie przez propagandę, ale bagnetem i nahajką! I nie zaprzeczycie, że byli tu w kraju ludzie, którzy im wtedy rękę podali, którzy ich na tę drogę błogosławili.

Oto zarzut, z jakim spotykamy się w kraju my, którzy uznajemy potrzebę rozszerzenia praw języka ruskiego w szkołach.

Żeby te obawy usunąć Panowie, na to nie wystarczy ta uwaga, że jest przecież Rada szkolna krajowa, że przecież władze szkolne czuwać będą, żeby ten żywioł ruski, który uchwałami naszemi wzmocnić mamy, nie zeszedł i nie zboczył na bezdroża. Na to wystarczy ten duch, jaki od ostatnich lat kilku panuje w stronnictwie narodowem ruskiem.

Mam tę wiarę, że to stronnictwo narodowe ruskie, które coraz silniej oddziela się od owego kąkolu, z tego gruntu czysto ruskiego nie zejdzie i na nim pozostanie. Mam silną wiarę, że odepchnie od siebie, jak dotychczas wszelkie przeciwne pokusy. Mam tę wiarę i to przekonanie, bo gdybym ich nie miał, musiałbym stracić wiarę w przyszłość, mam tę wiarę, bo gdy-

bym jej nie miał, musiałbym stracić wiarę, że prawda zwycięży nad fałszem, że sprawiedliwość zwycięży nad krzywdą, że światło zwycięży nad ciemnością. I w tej też wierze chętnie i szczerze głosować będę za dalej idącemi ustępstwami, i jestem przekonany, że waszem staraniem jako reprezentantów czysto narodowego ruskiego stronnictwa będzie, żeby ta wiara nas nie zawiodła, żeby ona udowodnioną i stwierdzoną została faktami.

W tem przekonaniu i tem dążeniu głosować będę za wnioskami dalej idącymi niż wnioski komisyi. (Brawa).

JW. Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Obcy, nieznający stosunków naszych mógłby ubolewać nad biednym krajem naszym, w którym dwa narody mieszkać muszą, żyjący w niezgodzie między sobą. Pocieszyłby się jednak, gdyby bliżej rozpoznał stosunki nasze. Przekonałby się bowiem, że w miastach i po wsiach w całym kraju panuje najzupełniejsza zgoda. Prawdziwie nie można dopatrzeć żadnej różnicy między ludnością naszą. Obyczaje, zwyczaje, stroje narodowe jedne i te same. Nie ma nigdzie śladów odrębności narodowej w wschodniej części kraju. Język polski i ruski ludność nasza uważa za jeden i ten sam ba! nawet woli w języku polskim pisać. Na dowód tego przytoczę, że będąc prezesem Rady powiatowej podhajeckiej objeżdżałem wszystkie gminy powiatu i tylko w 6 gminach zastałem w języku ruskim prowadzone rachunki i protokoły, a w 70 gminach język urzędowy polski, a do Rad powiatowych zawsze w polskim języku podania wnoszono. Mógłby ktoś zarzucić, że urzędy autonomiczne z niechęcią przyjmują podania w ruskim języku wnoszone i dlatego ludność jest przymuszona w polskim języku pisywać. Tak nie jest, gdyż do cesarsko-królewskich urzędów, do Starostw, do Sądów, wyjątkowo tylko w ruskim języku podania bywają wnoszone, a zawsze w polskim.

To dowodzi najdobitniej, że ludność nasza uważa język ruski i polski za jeden i ten sam, ba! woli nawet używać języka polskiego. Jeżeli zważymy, że najznakomitsi mężowie kraju naszego obrządku grecko-katolickiego są najlepszymi polakami, jeżeli przypomnimy sobie mowy świetne dawniej wypowiedziane w kwestyi ruskiej przez Zygmunta Sawczyńskiego, Euzebiusza Czerkawskiego i wielce szanownego p. Marszałka krajowego, to możemy śmiało twierdzić, że w kraju naszym niegdyś narody polski i ruski przed wiekami połączone, stanowią jedną całość i są jednym narodem, że w tym kraju jest jeden naród a dwa obrządki. Jest wprawdzie w kraju naszym kilkaset rodzin sfanatyzowanych, które nie wiedzą gdzie idą i czego chcą. Prócz tego jest mała garstka ludzi, którzy hołdując nihilistycznym zasadom dążą do szyzmy i Moskwy. Pytam, czy należy nam z temi kilkuset rodzinami, z tą małą garstką ludzi rachować się? Pytam, czy my tę partyę kiedykolwiek zadowolnić możemy? Gdybyśmy wszystko dali, co posiadamy, to zgody nie będzie, bo tam gdzie oni dążą, tam my nie pójdziemy. Ustępstwami wzmacniamy ich i to idzie na szkodę krajowi.

Zresztą tyloletnie doświadczenie poucza nas, że wszelkie ustępstwa z naszej strony do zgody nie prowadzą. Dawniejsze Sejmy drogą ustępstw i ofiar z naszej strony postępowały, a zawsze spotykaliśmy się z zawodami, ba nawet ze zdradą.

Przypominam Panom pierwszy Sejm, w którym p. hr. Adam Potocki i ś. p. hr. Aleksander Dzieduszycki z tą partyą zawarli ugodę z wielkiemi ofiarami połączoną. Szlachta ustąpiła a na ich miejsce wybrano ze Sejmu z tego stronnictwa reprezentantów do Rady państwa, a jakich boleśnych zawodów doznaliśmy, nie potrzebuję Panom przypominać. Przypomnę tylko Panom, jak ks. Metropolita Litwinowicz zachowywał się we Wiedniu. Ś. p. Aleksander Dzieduszycki wielce bolał nad tem i powiedział: „Zgrzeszyłem wierząc w ugodę, a za karę więcej mandatu do Sejmu nie przyjmuję“.

Ta partya z największem lekceważeniem *przyjmuje ustępstwa i ofiary z naszych rąk*, a niechętną jest tym, którzy ugodę proponują. Na dowód tego, co mówię, przytoczę pewną okoliczność. Gdy ze Sejmu wybierano do Rady państwa posłów, przedłożyłem tej partyi listę kandydatów z większej własności. Oświadczyli mi, że na wszystkich głosować będą, tylko na jednego głosować nie będą, a wiecie Panowie kto to był? Oto jeden z największych zwolenników ugody, który wnioski ugodowe do Sejmu wniósł i stał na czele klubu federalistycznego.

(Ks. Jerzy Czartoryski. Kto to był?)

Jeżeli książę chcesz wiedzieć, to byłeś książę tym, którego wymazali.

(Ks. Jerzy Czartoryski zirytowany. Ależ ja jeszcze żyję i cieszę się najlepszem zdrowiem). (wesołość).

Wniosek p. Romańczuka został przez Sejm zeszłoroczny odesłany do Wydziału krajowego do zbadania. Wydział krajowy poleca Sejmowi coś nowego, o czem nigdy mowy nie było; zaleca nam gimnazyum w Przemyślu z ruskim językiem wykładowym. Niech mi daruje Wysoki Wydział krajowy, że z całą otwartością oświadczam, iż takiego polecenia Sejm Wydziałowi nie dał. Co do mnie, wyrażam żal głęboki do Wydziału krajowego, że z takim wnioskiem do Sejmu wszedł, a to wbrew uchwale Rady powiatowej przemyskiej, która orzekła jednogłośnie: „My nie chcemy gimnazyum z wykładowym ruskim językiem“.

Komisya szkolna w formie nieco zmienionej przedkłada nam podobny wniosek, aby wezwać Rząd do założenia gimnazym z ruskim językiem wykładowym we wschodniej części Galicyi. Co do mnie, szczerze wyznaję, że dawno nie spotkałem się z wnioskiem, któryby dla mnie był tak przykrym, czego najlepszym dowodem, żem głos zabrał, ja, który bardzo rzadko głos zabieram.

(P. Antoniewicz. Chyba przy propinacyi).

Mowca. Tak jest przy ustawie o propinacyi i drogowej. Muszę być głęboko przekonanym o szkodliwości wniosku. Nie jest to bowiem zadaniem naszem dzieci od maleńkości rozdzielać i stosunki koleżeńskie rozbijać, które nieraz na całe życie zbawienny wpływ wywierają. Zadaniem naszem nie jest tworzyć separatyzm i od maleńkości wkorzeniać w dzieci niechęć i nienawiść ku sobie. Mam głębokie przekonanie, że tak jak Rada powiatowa przemyska, tak każda Rada powiatowa zapytana, czy chce gimnazyum ruskie? odpowie, nam nie potrzeba takiego gimnazyum, to jest separatyzm, bo to zgubny wpływ wywrze na przyszłe pokolenia. Niech dzieci obu obrządków razem do jednych szkół chodzą, niech od dzieciństwa bliższe stosunki między sobą zawierają. Nie dzielmy ich, nie tworzmy separatyzmu.

Jeżeli głos zabrałem, to nie w celu przekonania posłów z tego stronnictwa (ks. Sapieha Adam: z którego?) tych posłów, którzy mają się za reprezentantów ludu ruskiego. Także nie potrzebuję przekonywać posłów ze wschodniej Galicyi, ci dobrze stosunki nasze znają, ale zabrałem głos, ażeby przemówić do niektórych posłów z zachodniej części Galicyi, którzy powodowani gorącą miłością dla kraju gotowi są do największych ofiar, niech pomną, że dwudziestokilkoletnie doświadczenie życia sejmowego poucza nas, że ustępstwami daleko nie dojdziemy, że ugoda z tą partyą nigdy nie przyjdzie do skutku, że przez ustępstwa grunt z pod nóg nam się usuwa, że nam nie wolno ustępstw robić, które wyjdą na niekorzyść kraju. Na tem kończę wnosząc przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

JW. Marszałek. Teraz przerywam posiedzenie. Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. wieczorem.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. min. 15 po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godzinie 7. min. 20 wieczorem.

JW. Marszałek. Zarządzam dalszą rozprawę ogólną nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Romańczuka.

Z kolei zapisanych mowców p. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Łatwiej może niż komu innemu przebaczyłaby mi Wysoka Izba, gdybym zechciał ze stanowiska historycznego i politycznego rzucić szerszy pogląd na całą sprawę ruską. Pokusa dla historyka nęcąca. Ileż to błędnych rozumowań byłoby do odparcia, ile rzekomych faktów do sprostowania, ile baśni do wyjaśnienia, które w naszej polemice, a przeważnie w dziennikarskiej dają się słyszeć, które w poważnej literaturze historycznej nie tylko polskiej ale nawet i rosyjskiej straciły już racyę bytu. Jednakże na pole tej dyskusyi nie chcę się zapuszczać a to dla tego, że nie widzę przedewszystkiem związku, jakiby taka dyskusya miała z przedmiotem stojącym na porządku dziennym i że nie widzę z niej dla rzeczy, która nas zajmuje, żadnej rzeczywistej korzyści.

Cóż stoi na porządku dziennym? Czy jakaś akcya ugodowa pomiędzy Polakami a Rusinami w szerszem tego słowa pojęciu, akcya, w której by szło o wzajemne koncesye i dalsze na przyszłość zobowiązania? Bynajmniej! Najpierw społeczeństwo ruskie, składające się dziś w przeważnej części z ludu wiejskiego, za mało jest skończonem jako takie i wyrobionem, aby mogło się na przyszłość zobowiązywać i w akcyę ugodową wstąpić. Nie wiedzielibyśmy właściwie, gdy-

by taką ugodę zawierać chciano, kto jest istotnym reprezentantem tego społeczeństwa. Czy ta szlachta polska, która od wieków na tej ziemi siedzi, która z tym ludem w najbliższej styczności zostaje i zgodzie, która dzieli jego dolę i niedolę, jego językiem z nim mówi i do reprezentowania go ma słuszny tytuł? Czy może przeciwnie ten odłam inteligencyi ruskiej, który narzuca się na jedynego reprezentanta i obrońcę ludu ruskiego, a który oddziela się od niego odrębnym językiem i gotów jest, czego mieliśmy przykłady, najświętsze skarby ludu ruskiego zaprzepaścić? Czy może z tym innym odłamem inteligencyi ruskiej, który wprawdzie na sztandarze wypisuje samodzielność Rusinów, ale który czy to z braku odwagi cywilnej czy z przekonania samodzielność swoją okazał w budzeniu niechęci i nienawiści przeciw Polakom? Czy wreszcie z tym zastępem Rusinów, którzy życzliwi są dla ludu ruskiego i dla nas, których atoli jest za mała liczba i za małą przewagę osiągnęli w obec innych swoich współbraci. Trudno nam rozstrzygnąć: z kim?

A czy w ogóle jest przedmiot do ugody? Ustawy obowiązujące zarówno państwowe jakoteż krajowe dają obu narodowościom tak szerokie pole do rozwoju, że długie jeszcze lata miną, zanim Rusini te ramy pozostawione im do samodzielnego rozwoju istotnie wypełnią. Wypełniliby je niewątpliwie prędzej, gdyby wszyscy się rzucili ku wspólnej pracy około dobra kraju i obu zamieszkujących go narodowości, zamiast te dary marnować i siły te targać na bezowocne agitacye i walki. Pozwólcie Panowie jeden przykład. Nie ma dla żadnej narodowości, mianowicie dla narodowości budzącej się do narodowego życia, jak język i historya. Wiadomo wszakże, że lingwiści i historycy wyprzedzili obudzenie się czeskiego narodu! Cóż robią Rusini? Nie mówię o generacyi dawniejszej — pozwólcie Panowie, bym wspomniał o młodszej, bo te stosunki znam i rozumiem lepiej. Mają Rusini piękne pomniki swej literatury, mają obszerne księgi praw pisane w czystym ruskim języku. Wspomnę tu statut litewski, który w trzech redakcyach został po rusku wydany i statut Wołyński. Mają stosy korespondencyj, aktów urzędowych, które wychodziły z kancelaryj królewskich i sądowych, mają swój język piśmienny dawny.

Czy wszyscy profesorowie języka ruskiego, których tylu jest w gimnazyach galicyjskich, korzystają z tych skarbów, czy słyszymy o towarzystwach naukowych, odgrzebujących ten dawny piśmienny język ruski, który za wzór dzisiejszego języka mógłby posłużyć, gdyż język to jest ruski niesfałszowany, prawdziwy. Mają piękną historyę, tylu historyków młodszych objęło katedry w gimnazyach w Galicyi, a jednak ja znam jednego tylko — o młodszych mówię — który się odznaczył i którego nie wahaliśmy się powołać na katedrę w uniwersytecie krakowskim. Lecz nie wiem, czy go Rusini przyznają za swego.

(Głosy: Nie.)

Imię innych Rusinów, profesorów historyi, staje się głośnem, ale na innych polach, czy jednak zdziałali coś na polu historyi ruskiej, o tem nic nie wiadomo.

Jeżeli atoli nie ma mowy o akcyi ugodowej, to może jest tu mowa o zaspokojeniu życzeń i pragnień Rusinów? Zdaje mi się, że byłoby iluzyą, wprost wypowiem moje przekonanie, gdybyśmy przypuszczali, że jakikolwiek wniosek, chociażby najdalej z naszej strony idący, wszystkich Rusinów zadowolni i zaspokoi. Dlaczego? Proszę przypatrzeć się tylko, jak ta sprawa jest traktowaną i jak traktowane były dawniej sprawy podobne. W chwili, kiedy w społeczeństwie polskiem, kiedy w kole polskiem sejmowem, w łonie posłów polskich, wieje wiatr przyjazny i coraz przyjaźniejszy dla sprawy ruskiej, zdawałoby się, że posłowie ruscy wszyscy jednomyślnie skorzystają z tego usposobienia i umiarkowanym, wytrawnym rozbiorem rzeczy będą się starali to usposobienie przychylne wyzyskać. Czyśmy zawsze w ciągu tej i poprzedniej dyskusyi tego rodzaju usposobienie spotkali, czy nie zalatywały nas głosy „von der schärferen Tonart“, które nie wiedzieć jak zostały przyczepione do przebiegu tej mianowicie sprawy. Czy dziś nie usłyszeliśmy zdania, że wszyscy posłowie ruscy wstrzymają się od głosowania, jeśliby wnioski komisyi przyjść miały pod głosowanie?

Lubią Rusini cytować przykład Poznańczyków. Zostańmy przy tym przykładzie. Czego się domagają posłowie polscy z Poznania? Domagają się uwzględnienia języka ojczystego we wszystkich szkołach, jeśli jednak ze strony parlamentu pruskiego mają widoki osiągnięcia minimalnych korzyści, jak prowadzenie drugiego protokołu w sprawach sądowych w języku polskim, jak wykład w tym języku nauki religii i polskiego ję-

zyka, to żaden Polak nie wstrzymuje się od głosowania, bo uważa i to za zdobycz i za rzecz, która chociażby polskimi głosami przejść mogła, niech przechodzi.

Tymczasem Rusini, jeśliby powstała tu między nami drobna różnica głosów, i jeśliby oni mogli przeważyć na szali i mogli coś uzyskać, chociażby nie to, czego żądają, to nie chcą z tego skorzystać, chcą wszystko odrzucić i wstrzymają się od głosowania.

O co im idzie? Niechcę rzucać insynuacyj, i nie chcą wchodzić w osobiste pobudki, lecz nie mogę wstrzymać się od tego, bym nie powiedział, że pewnej części inteligencyi ruskiej idzie jedynie o to, aby każdy wniosek polski na ich korzyść postawiony przepadł. W tem widzą oni największe swe zwycięztwo, jeśli będą mogli wykazać, że żaden z wniosków nie przeszedł, jeżeli będą mieli sposobność uchwycić broń do agitacyi, na której najwięcej zależy. Więc nie o ugodę, nie o koncesye, nie o zadowolenie wszystkich Rusinów tu chodzi.

Na porządku dziennym stoi wniosek konkretny, odnoszący się do rozszerzenia języka ruskiego jako wykładowego, o wprowadzenie go w tych szkołach, w których nie jest dotychczas jako język wykładowy zaprowadzony. W rozbiorze tej kwestyi mieliśmy tu dziś rano dowód, że zdania posłów polskich, nawet najbliższych moich politycznych przyjaciół, znacznie się od siebie różnią i są podzielone. Jedni wychodzą z tego założenia i są rozszerzeniu języka ruskiego jako wykładowego przeciwni, że w ten sposób otwarte byłoby pole dla agitacyi politycznych i to dla agitacyi nam przeciwnej a dla ludu ruskiego szkodliwej i wrogiej. Nie występują oni jako nieprzyjaciele ruskiego języka, bo tym językiem z ludem mówią, nie występują jako nieprzyjaciele ruskiego ludu, z którym łączą ich tradycye i sąsiedztwa; występują tylko jako przeciwnicy agitacyi, do której, jak mi się zdaje, ten wniosek drogę utoruje i ułatwi.

Przyznam się, że to stanowisko pojmuję i łatwo je tłumaczę. Obywatel Polak, który tu we wschodniej Galicyi jest osiadły, który się przyzwyczaił ziemię tę uważać za wspólną z ludem ruskim własność, za własność zdobytą na wspólnym wrogu krwią serdeczną i wiekowym cywilizacyjnym trudem, nie dziwię się, że podrażniony jest w uczuciu swem najświętszem, jak widzi tę agitacyę, wciskającą się pomiędzy niego i lud, w tym celu, aby harmonię zburzyć, aby lud ruski na błędne tory poprowadzić, jak widzi tę agitacyę, która nie waha się przeciw najświętszym interesom ludu ruskiego ku jego szkodzie i krzywdzie występować i działać. Jeżeli jednak stanowisko negacyi, wniosek przejścia do porządku dziennego tak pojmuję i tłumaczę, jeżeli to zdanie wypływające z głębokiego przekonania szanuję, to z drugiej strony pozwólcie Panowie mnie wychodzić z innego stanowiska. Nie dla polemiki, nie dla walki, irytacyi, lecz dla zaznaczenia mego stanowiska użyję słów parę, a wiem, że z tem zdaniem w szerokiem gronie moich przyjaciół politycznych i pośród nich nie stoję odosobniony.

Cała kwestya obraca się około pytania, czy język jakikolwiek wykładowy ma wpływ rozstrzygający na późniejsze stanowisko i przekonania polityczne tych, którzy ze szkoły wychodzą; jednem słowem, czy język polski w szkołach galicyjskich, gdyby w nim młodzież ruska naukę wyłącznie pobierała, czy ten język polski Rusinów przerobi na Polaków? Pod tym względem nie oddaję się złudzeniom. Jak nas język niemiecki, który obowiązywał i w którym szkoły kończyliśmy, nie wynarodowił, jak dziś ani w Poznaniu, ani na całym obszarze Królestwa Polskiego i ziem zabranych uczuć narodowych nas nie pozbawia, tak samo jestem najmocniej przekonany, że i język polski Rusina, który w tym języku studya kończy, nie zrobi Polakiem, jeżeli tylko ten Rusin z domu wyniósł uczucie narodowości ruskiej, jeżeli w stosunkach socyalnych w tym kierunku nieustannie jest pobudzany. Rzecz ma się owszem przeciwnie. Jeżeli ten młodzieniec Rusin chodzi do szkół polskich a nie ma sposobności chodzić do szkół ruskich to ta agitacya, przeciw której my wszyscy występujemy, ma broń najskuteczniejszą, bo w ten umysł młodzieńczy rzuca ziarno goryczy, zaszczepia w nim uczucie, że cierpi ucisk, że w języku pobratymczym wprawdzie ale ostatecznie nie swoim musi pobierać wykształcenie, a tak przygotowuje się grunt, na którym kąkol i chwast bujnie wzrasta.

Jeżeli zaś młodzieniec ma możność od pierwszej klasy do ostatniej kształcić się w języku własnym, to odjętą jest najskuteczniejsza broń agitacyi, stępione to jej ostrze, które nam najwięcej szkodzi.

A dalej, młodzieniec Rusin z domu i stosunków towarzyskich, jeżli chodzi do polskich

...najomość jego
dalej nad konwersacyę zwy...
...a sposobności bliżej się z językiem pismien-
...ym ruskim zapoznać i w nim wykształcić, nie
...a sposobności go ukochać, a wtedy łatwo w
...iego wmówić, że to jest język chacholski gminu,
...arzecze, którego wyższym stopniem jest język
...osyjski.

Pozwólcie Rusinowi chodzić do szkoły ru-
skiej, zdobyć tam całe wykształcenie, pozwólcie
mu się przekonać, że istotnie literatura ruska
istnieje, że istnieje język pismienny ruski wpra-
wdzie nie ostatecznie wykształcony, lecz który
do tego pewnym krokiem zmierza, to jestem naj-
mocniej przekonany, że młodzieniec tak wy-
kształcony nie pójdzie na lep rosyjskich fraze-
sów. (Brawo).

Jeżeli zresztą kwestyę będziemy rozważać
nie tyle z lokalnego stanowiska wschodniej Ga-
licyi, lecz ogólnego polskiego, to już mimowoli
muszę wspomnąć rzecz, którą ks. Czartoryski
dzisiaj poruszył. Nie jest to frazesem, kiedy się
twierdza, że na całą obecną dyskusyę, na wszy-
kie jej słowa i jej ostateczny wynik patrzą się
nadzwyczajną uwagą — proszę czytać wszystkie
zety pod zaborem rosyjskim i pruskim, wszyscy
lacy i wszyscy, a mamy ich wielu, nieprzyja-
le. Od tego zależy nie ta sprawa, stosunkowo
...gorzędna, szkół w wschodniej Galicyi, lecz
...a sprawa ważniejsza, kwestya narodowego
...woju i stanowiska we wszystkich dzielnicach.

Wszak my wszędzie występowali jako o-
...ńcy zasady, że jest przyrodzonem prawem
...dego człowieka, aby w języku własnym od-
...rał wykształcenie. W moc tego prawa pro-
...dzimy zaciętą i skuteczną chociaż powolnie
...eńczoną walkę. Musi nam zależeć do najwyż-
...ego stopnia na tem, żeby uniknąć pozoru, że
...m, gdzie ta zasada przez nas ma być decydo-
...aną, że my jej możemy się sprzeniewierzyć —
...ówię, musimy uniknąć nawet i pozoru.

W r. 1867., nim zostały wydane ustawy za-
sadnicze państwowe austryackie, wyrzeczono
u nas zasadę równouprawnienia, uznano język
ruski jako samodzielny i równouprawniony —
proszę czytać naszą ustawę, a ten fakt historyczny nas obowiązuje tem więcej, że ustawa prze-
szła jednomyślnie (en bloc) głosami wszyst...
...Zadanie polega dziś na tem
...odtąd stosunki faktyc...

...nać wiernie i lojal...e,
...pełnić to, co w obrębie tej usta...
co na jej zasadzie uznane być m...
i sprawiedliwe. Muszę zaznaczyć, ...
możemy mieć czyste sumienie, że
ową wykonali. Nietylko ogromna il
dowych ruskich, jaka istnieje u nas
wet, jak polskich, gimnazyum rus
ruskie na uniwersytecie, lecz najsil
wia za tem fakt, że dotychczas z...
skiej nie postawiono żadnego wnio
tnego, któryby wykazywał, że stos
istniał przy pierwszem wprowadzen
życie w r. 1867. o tyle się zmien
w formach i na podstawie tej usta...
uczynić.

Dziś dopiero mamy do czyn
wnioskiem i pytanie polega na t
wniosek z ustawą się da pogodzić
dzie tej ustawy odpowiada. Znajd...
żeniu dość trudnem, bo choć pię...
przemawiało, lecz właściwe zapatry...
Izby na tę sprawę nie jest dost...
chowane. Słyszeliśmy proroków,
jakiś nowy zapowiadali, lecz ten ...
nie przyszedł i nie wiem z jak...
ustawodawczym będziemy mieli
I to dziwna rzecz, że ja pierwsz...
za wnioskiem komisyi, nie należ...
a przeciw niemu przemawiali ci,
do komisyi. Wszak ci panowie
i sposobność sformułowania w k...
wniosków, a jeżeli wnioski ich nie
kszości, wystąpienia z wotum mni...
posłowie nie będący w komisyi, wie...
mają do czynienia, aby pomiędzy go...
nemi wnioskami mogli uczynić zawo...
i wobec nich zająć odpowiednie stano...
zajęcie tego stanowiska trudne, bo n...
jaka treść i doniosłość będzie teg...
wniosku. Możebym się z nim zgodził
go znał, a nie wiedząc, mogę się baw...
rozmaitsze i w najdziwaczniejsze tyl...
puszczenia.

Wiadomo tyle, że wniosek będzie z...
...ny ustawy krajowej, że w treści,
...życzył poseł Romanowicz, bliższy...
...erwotnemu wnioskowi p. Ro...
...ając o wiele w...
...ząc je...

na kwestyę o szkołach ludowych i o szkołach średnich. Co się tyczy szkół ludowych, zgoda dość powszechna, że idei zawartej w wniosku p. Romańczuka zadość uczynić należy. Nie będę dalej nad tem się rozszerzał.

Pytanie, czy mamy to uczynić w drodze legislatywnej, w drodze zmiany ustawy z r. 1867., czy w drodze rezolucyi, wezwania Rządu, inaczej w drodze administracyjnej. Ja z całą stanowczością oświadczam się za wnioskiem komisyi, że droga administracyjna lepsza, niż legislacyjna, gdyż droga legislacyjna porusza nadzwyczaj trudne i zawiłe pytanie stosunku naszej ustawy krajowej z r. 1867. do później wydanej ustawy państwowej zarówno zasadniczej jak powszechnej o szkołach ludowych. Jeżeli wstąpimy na drogę legislatywną, to pewnie spotkamy się z żądaniami sformułowanemi w duchu ustawy państwowej, który się duchowi naszej ustawy sprzeciwia.

Budzilibyśmy otóż złe, które spi. Nie mógłbym się [illegible] to, aby decyzyę o języku [illegible]adow[illegible] szkolnym, aby y miały w [illegible] głos do-y, jak tego żąda ustawa państwowa. Wątpię, kto mógł tu z taką zmianą się godzić. wiemy bowiem, jaką będzie władza rządu szkolna za pewien czas i nie wiemy jako będzie prądu i kierunku.

Uważam, i to przekonanie wszyscy podzielą że przyznanie gminie głosu decydującego a pozostawienie władzy wyższej tylko zatwierdzenia, jest najszczęśliwszem wyjściem i najlepszym puklerzem i obroną naszych narodowych interesów.

Proszę Panów! gdybyśmy zaś wniosek ten legislacyjny sformułowali a sformułowali z tymi wszystkimi kautelami i ostrożnościami, które nam nasz interes polski narodowy dyktuje, to w takim razie musielibyśmy z ręką na sercu powiedzieć, że co najmniej jest wątpliwem, czy tego rodzaju wniosek przez nas uchwalony otrzyma sankcyę. A uchwalać jakiś wniosek, gdzie sprawa tak ważną i drażliwą, wniosek taki, o którym się nie ma przekonania, że uzyska sankcyę, byłoby rzeczą w tym przypadku nadzwyczaj szkodliwą, bo w takim razie mogliby nieprzyjaciele nasi z łatwością powiedzieć, że nato uchwalili ustawę, bo z góry wiedzieli, że nie otrzyma sankcyi nie będzie wykonaną.

Co się tyczy drogi administracyjnej, to nie przeczę, że ona przedstawia wielkie i ważne trudności, ale jednak nie sądzę, aby te nie były do pokonania. Najpierw w obec woli Sejmu objawionej w pewnym kierunku, mniemam, że gminy będą musiały ze swego w danym razie upornego stanowiska do pewnego stopnia ustąpić i wolę tę Sejmu uszanować. Jeżeliby zaś tego gminy uczynić nie chciały, to jest jeszcze zawsze jedna droga otworem. Rząd spełni poruczone mu przez Sejm zadanie. W jednej lub drugiej miejscowości gmina się zgodzi, i szkoła nowa ruska powstanie. Gdzie zaś gmina się nie zgodzi, to Rząd ma możność, zdając nam sprawę, że tam jego misya się nie udała, żądać, abyśmy nową szkołę ruską przyjęli na fundusz krajowy. Nie bójmy się tego.

Tam gdzie istnieje kilka szkół w jednej gminie, gdzie istnieje większa liczba nauczycieli, tam te wszystkie szkoły kosztem samej gminy nigdzie nie są utrzymane, tam wszędzie fundusz krajowy dopłaca. Zmieniłaby się zatem tylko buchalterya, gmina utrzymywałaby n. p. swoję jednę szkołę polską, ale kraj do tych szkół nicby nie dopłacał, zaś drugą szkołę ruską utrzymywałby kraj tym samym kosztem, który dziś tej samej gminie natę samą drugą szkołę z językiem wykładowym polskim łoży. Myśl ta w ciągu dyskusyi tutaj wypowiedziana, daje Rządowi pewien impuls i wskazówkę, że na utrzymanie takiej szkoły może ewentualnie czy to od Wydziału kajowego czy od Sejmu żądać subwencyi, a to całą rzecz niezmiernie uproszcza, wniosek w drodze administracyjnej uczyni rzeczą możebną i stanowczą. Wolę w drodze administracyjnej mieć pewność przeprowadzenia rzeczy, wolę w tym kierunku, to co zapowiem dotrzymać, niż w drodze legislacyjnej zapowiedzieć rzecz, której dotrzymanie nie odemnie potem zależy.

Co do gimnazyów: Stoi tu przedewszystkiem wniosek bardzo piękny, nęcący szanownego profesora Małeckiego, możeby ten wniosek uzyskał nawet w naszej Izbie większość, ale do uchwalenia go, do wzięcia go w dzisiejszych stosunkach za podstawę dyskusyi i uchwał, brak jednej rzeczy. Mamy zupełną świadomość, że tego rodzaju wniosek uchwalony przez Sejm nie dziś ani za lat 5 ani za lat 10 w Austryi nie uzyskałby sankcyi.

Tu znowu nie oddajmy się złudzeniom.

Gdyby wniosek ten był wypowiedziany w łonie akademii umiejętności albo na innem jakiem po-

siedzeniu, gdyby chociażby tutaj był wypowiedzeniem pewnych aspiracyi, myśli, tendencyi, to bym pojmował, ale wypowiedziany w Sejmie w obec pozytywnego twardego ustawodawstwa, które nas krępuje, z którem liczyć się potrzeba, wypowiedziany i sformułowany jako załatwienie żądań, które dziś mamy spełnić lub odrzucić, wniosek ten do szczegółowego rozbioru wcale się nie nadaje.

Mimo ustawy zasadniczej państwa, która orzeka, że nikt nie może być przymuszonym do pobierania nauki drugiego języka krajowego...

P. Małecki. (przerywając mówcy). Tak nie jest.

Mówca (mówi dalej): Możemy przeczytać.

P. Małecki. Proszę przeczytać.

JW. Marszałek. Tu nie ma konwersacyi.

Mówca Nie mam pod ręką ustawy, pamiętam jednak, iż stoi w niej: każda narodowość ma prawo „die Ausbildung in ihrer Sprache zu erlangen...“

P. Małecki (przerywając): Tak nie jest, proszę o głos. To bardzo ważne.

JW. Marszałek. Tu nie ma konwersacyi, pan profesor może potem żądać głosu, p Bobrzyński ma głos.

Mówca (mówi dalej): O ile ja tę ustawę rozumię i wszyscy prawnicy, jest wykluczony przymus nauczania się drugiego języka (jeden z posłów podaje mówcy tekst ustawy, mówca czyta):

„In den Laendern, in welchen mehrere Volksstämme wohnen, sollen die öffentlichen Unterrichtsanstalten derart eingerichtet sein, dass o h n e A n w e n d u n g e i n e s Z w a n g e s z u r E r l e r n u n g e i n e r z w e i t e n L a n d e s s p r a c h e jeder dieser Volksstämme die erforderlichen Mittel zur Ausbildung in seiner Sprache erhaelt“.

A więc jest powiedziane, „ohne Anwendung eines Zwanges zur Erlernung einer zweiten Landessprache, jest wykluczone, abyśmy mogli przymusić czy Polaków do uczenia się języka ruskiego, czy Rusinów do uczenia się języka polskiego.

Jeżeli jest powiedziane, że nie można przymuszać do nauczenia się drugiego języka, to tem mniej ten drugi język może być wykładowym, tem r[illegible] służyć do wykształcenia się w inn[illegible]ach umiejętności. Nie dlatego [illegible] in merito wnioskowi p. Małeckiego sprzeciwiał, [illegible]go, abym jego piękną, dodatnią i polity[illegible]edagogiczną stronę chciał pomijać, ale d[illegible] jako prawnik wiem, że ten wniosek, gd[illegible] uchwalili, sankcyi nie uzyska, nie widzę [illegible]obu, abyśmy uchwaleniem go załatwili sprawę, która stoi na porządku dziennym. Byłoby to tylko przejściem do porządku dziennego nad wnioskami, które są postawione i to przejściem nie wprost lecz z pozorem innych na dziś teoretycznych aspiracyj.

Co się tyczy kwestyi tej, to sądzę, że komisya w ustępie trzecim swego wniosku uczyniła wszystko to, co w tym kierunku dziś w obec istniejących ustaw uczynić można.

Natomiast drugi ustęp wniosku komisyi nie może mnie w żaden sposób zadowolnić, a to dlatego, że nie jest stanowczy. Moglibyśmy uchwalić dziś, że uznajemy potrzebę założenia nowego gimnazyum ruskiego, ale jeżeli nie uchwalimy w jakiem miejscu, to konsekwencya mogłaby być taka, że na przyszły rok ci, którzyby nie chcieli gimnazyum w Przemyślu, nie głosowaliby już wcale za tą myślą sformułowaną na Przemyśl a ci, którzyby nie chcieli gimnazyum w Tarnopolu, nie głosowaliby za gimnazyum, gdyby Rząd w Tarnopolu gimnazyum chciał założyć. Teraz byłaby większość za wnioskiem ogólnym a na przyszły rok, gdyby przyszło do wniosku o gimnazyum w pewnem ściśle oznaczonem miejscu, większość ta jużby się więcej nie znalazła. A to by było najsmutniejsze, powadze tej Wysokiej Izby nieodpowiednie.

W sprawie gimnazyum ruskiego nie potrzebujemy iść dalej, niż tego wymagają istotne statystycznie stwierdzone stosunki, niż tego sami żądają Rusini, a nie żądają oni nowego osobnego gimnazyum dla siebie. Stosunki statystyczne, o ile są w sprawozdaniu Wydziału krajowego nam przedstawione, stwierdzają, że tylko w niższych klasach gimnazyum przemyskiego jest od dłuższego czasu frekwencya uczniów ruskich tak liczną i stałą, że tam z pewnością nie w sposób sztucznego experymentu, ale z przekonania język ruski możemy w klasach paralelnych zaprowadzać.

Dla tego sądzę, że lepiej dać mn[illegible] dać to, co w myśl ustawy i na zasa[illegible] jest usprawiedliwione, aniżeli obiec[illegible] wielkiej wagi, o której spełnieni[illegible] niu nie mielibyśmy dziś istotne[illegible]

...esztą, że ustawa krajowa ... pod tym względem bardzo jasną ...ta powiada (czyta):

...ch co do języka wykładowego w ...h średnich z funduszu publicznego utrzy...anych, a w szczególności mających na celu ...pniowe rozszerzenie wykładu w języku ruskim ...ez zaprowadzenie go w klasach głównych albo ...ocznych, — a zatem o paralelkach jest mowa — ...owić będzie na przyszłość Sejm po wysłucha...iu ...ady powiatowej".

Otóż potrzeba rozszerzenia języka ruskiego wykładowego jest w niższych klasach gimnazyum przemyskiego w myśl tej ustawy obecnie stwierdzoną, należy ją więc spełnić, uchwalając rezolucyę do Rządu, ażeby Rząd w niższych klasach gimnazyalnych przemyskich zaprowadził w klasach paralelnych język ruski jako wykładowy. Tym sposobem uczynimy zadość realnej potrzebie i spełnimy to, do czego ustawa nas obowiązuje.

Z tą poprawką głosować będę za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem ...omisyi (brawo).

Dr. Rittner jako Komisarz rządowy. Proszę głos.

Marszałek. P. Dr. Rittner jako Komisarz rządowy ma głos.

Dr. Rittner jako Komisarz rządowy. Wobec tego, cośmy słyszeli z ust szanownego posła Bobrzyńskiego, nie od rzeczy będzie, jeżeli już w tej chwili zaznaczę zasadnicze stanowisko Rządu wobec projektowanych rezolucyj.

Dla Rządu, jako władzy wykonawczej, wytkniętą jest w tym względzie granica, a tą granicą są obowiązujące ustawy.

Mając tedy w projektowanych rezolucyach rzepisaną niejako modłę postępowania, staje ...ąd przedewszystkiem przed pytaniem, jak te ...lucye dadzą się pogodzić z dzisiejszym sta...wodawstwa. Otóż by pozostać przy re...erw pierwszej, to trudno w obowią... ustawie znaleść uzasadnienia wa...rych projektowana rezolucya czyni ...żenie szkół z drugim językiem ...anowicie nie ... to obo... ... mają być dostateczna liczba rodziców, która pragnie posyłać dzieci do takiej szkoły.

Wobec tego nie mógłby Rząd rezolucyę projektowaną uważać jako ścisłą dla siebie dyrektywę, od której by było zawisłe zakładanie takich szkół, bo w tym względzie decydują są dla Rządu ustawy obowiązujące. Jak jednak w ogóle Rząd baczną zawsze zwraca uwagę na poważny głos Reprezentacyi, tak rzeczą oczywistą, że pod tym względem będzie usilnem staraniem Rządu o ile możności dążyć do urzeczywistnienia życzeń, które znajdą wyraz w uchwale Sejmu, z tem jednak zastrzeżeniem, które samo przez się się rozumie, o ile na to pozwolą ustawy obowiązujące.

Co się tyczy rezolucyi trzeciej, to mam oświadczyć, co następuje: Ustawa z roku 1867. zawiera w artykule piątym pod literą c) postanowienie, które opiewa dosłownie jak następuje (czyta):

„W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z wykładowym językiem polskim nauka języka ruskiego jest obowiązkiem względnym, to jest, zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców".

Otóż zdawać by się powinno, że tekst tej ustawy nie nadarza żadnych trudności co do tłumaczenia, jeżeli powiemy: „nauka języka polskiego lub nauka języka ruskiego jest obowiązkiem zawisłym od oświadczenia rodziców", to nikt nie zrozumie tego inaczej, jak tylko tak, że jest to obowiązkiem zawisłym od tego, jeżeli się rodzice za tem oświadczą.

Tak też zawsze ten ustęp rozumiano, to jest, uczono w gimnazyach polskich języka ruskiego, a w szkołach ruskich uczono się języka polskiego, jeżeli rodzice wyraźnie takie swoje żądanie wyrazili. Otóż tę interpretacyę, która, jak chce nasz kodeks, wypływa z wyrazów użytych w samej ustawie, chce projektowana rezolucya obalić i natomiast stawia żądanie, że ma być nauka języka obowiązkowa, a zwolnić od niej należy na wyraźne żądanie rodziców.

To jest, dzisiejsza ustawa mówi: „Macie się uczyć po polsku albo po rusku, jeżeli rodzice tak oświadczą", a rezolucya powiada: „ma... uczyć, ... że rod...

kowy, tu zaś zwolnienie warunkowe. Nie idzie o to, które postanowienie jest właściwsze, gdyż ta kwestya stanęła by wtedy przed nami, gdyby szło o zmianę ustawy. Z treścią dzisiejszej ustawy ta rezolucya pogodzić się nie da — i dla Rządu z tego względu jest niewykonalną. Wprawdzie tu i owdzie można spotkać się z zdaniem, że Sejm z mocy władzy prawodawczej mocen jest tłumaczyć ustawy i to w ten sposób, że tłumaczenie jest potem dla władzy wykonawczej normą obowiązującą.

Miałem nawet sposobność przed kilkoma dniami słyszeć przemawiającego w tej Izbie w tym duchu jednego z wielce szanownych Panów Posłów. Zdaje się, że szanowny sprawozdawca, jako znakomity prawnik, z tego stanowiska bronić rezolucyi nie będzie. Ale nie potrzeba być nawet uczonym jurystą, aby zrozumieć, że autentyczna interpretacya ustawy, to jest interpretacya, która ma mieć moc obowiązującą dla władzy wykonawczej, może być zawisłą od współdziałania tych samych czynników, co ustawa sama.

Spaczyłoby to zupełnie pojęcie konstytucyą ustalone zakresu ustawodawczego, gdyby tłumaczenie ustawy, która jest emanacyą tak Wysokiego Sejmu jak i Korony, gdyby znaczenie tej ustawy zawisłem było od jednostronnej uchwały Wysokiego Sejmu. Z jakiegokolwiek stanowiska będziemy się więc zapatrywać na tę trzecią rozolucyę, to się nie da ona pogodzić z obowiązującą ustawą.

Jeszcze miałem kilka słów dodać ex re przemówienia posła Małeckiego, nie jakobym miał wchodzić w meritum tej sprawy — bo ku temu nie była by pora stosowna — ale dotknięto tutaj rzeczy, której także w swojem przemówieniu nie pominął poseł Dr. Bobrzyński, to jest tłumaczenia artykułu 19. ustawy zasadniczej. Muszę oświadczyć, że to tłumaczenie, które słyszałem z ust posła Małeckiego, ze stanowiska prawnego nie da się uzasadnić i że artykuł 19. musi być w ten sposób tłumaczony, że wyklucza przymus uczenia się drugiego języka tak w szkołach ludowych jak gimnazyach.

JW. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Ne myślu ja Panowe rozberaty podribno sprawozdań, ni komisyi, ni wydiłowoho. To wże uczynyły poperedni mowcy, a osobływo wneskodatel. Ja odnakoż ne mohu ne zrobyty paru uwah, chotiaj skażu, szczo prykro boronyty sprawy, o kotroj znaje sia, szczo jest prehrana Sprawozdanja tak Wydiłu krajewoho, jak komisji sut' tisno złuczeni z soboju, jak wyskazały poperedni mowcy, tak szczo o odnim bez druhoho howoryty trudno.

Sprawozdanie komisyi szkolnoj operaje sia na sprawozdaniu Wydiła krajewoho, chwałyt jeho gruntowne opracowanje i pokłykuje sia na zasady. Jakiż to sut' tyi zasady sprawozdania Wydiła krajewoho?

Zasada, aby kożdyj poberaw nauku w swoim jazyci jest sprawedływa i wymohom dydaktycznym widpowidna; po druhe, szczo w perewedeniu toj zasady ne ma żadnoj trudnosty, bo tak uczyteli jak uczennyki sut' w tym wzhladi dostatoczno prysposobłeni, a po tretie skazano, szczo ustawy zasadnyczi derżawni ne suprotywlat sia tomu, bo skazano tam wyraźno, szczo w krajach, hde sut' bilsze narodnostej, tam kożdoj powynna buty dana sposobnist' uczenia sia w swoim jazyci i zakłady naukowi w tym wzhladi powynny buty uporiadkowani. To duże krasno; my z tim ciłkom hodym sia, ałe uważajmo, szczo dalsze nastupaje.

Muszu podywlaty konsekwencju Wydiła krajewoho; szczoż konsekwentno powynno buło ślidowaty? Jesły ricz sprawedływa i dydaktycznym wymohom widpowidna, do perewedenia możływa i ustawy zasadnyczi derżawni tomu ne suprotywlat sia, jakaż wynna konsekwencja nastupaty? Założyty szkoły ruski i polski tj. z jazykom wykładowym ruskim i polskim; naj chodyt, hde kto chocze, a tohda bułby i prymus wykluczenyj. Z tych premisiw prychodyt sia odnakoż do innych ciłkom zakluczeń, bo tu nasampered nawodiat sia somninja jakoto: czy rodyczy budut chotiły posyłaty dity do szkił tych? Dalsze nawodiat trudnosty w dejakych wypadkach, a na konec, argumenta, kotri wyszukujut sia, jesły sia czoho daty ne chocze, a z to to wsioho orikaje sia na kinec: ne możływist' perewedenja w zasadi! Nareszti, szczobym sia tak wyrazyw: wyłazyt szyło z miszka. Skazano bo w sprawozdaniu Wydiła krajewoho: Dilat nas obrjady; naj nas ne dilat chotiaj jazyky, a perewedenje klas piśla wnesku p. Romańczuka mohłoby doprowadyty do rozbudżenja sylnijszych riżnyć narodnych. Otżeż Panowe! naj dity ruski wynarodowlajut sia! Ależ Panowe! czy dumajete szczo jazyk nas sojedynyt? Sprawedływist tilko sojedyniaje, a ne sprawedływist rozdilaje.

Szczo do gimnazji zroblu korotku uwahu. Uże Rada szkilna krajewa uważała za dobre zaproponowaty odnu gimnazju w Peremyszlu. Wydił krajewyj chotiaj pryjszow z tym samym wneskom, ale napered postaraw sia o kohoś, kotryj by założyw swoje: „nie pozwalam“ na kotre potim sia widkłykuje.

Komisja szkilna szcze i toj wnesok zwichnuła, bo pidnosyt ważni zamity naprotiw Peremyszlowi, Obiciuje gimnazju w zasadi Ałe Panowe! wid zasady do pereprowadżenja doroha dałeka i Rusyny tuju gimnazju baczyty ne budut. Szczo do ustawy powidajut: kożda ustawa powynna operaty sia na stani faktycznim, na sprawedływosty i na potrebach narodnych. Hodymo sia z tym. Ja pytaju sia, jakij jest stan faktycznyj w kraju, pomynuwszy, szczo tut' zapereczyw p. Torosiewycz. Na te wsi hodym sia, szczo w kraju meszkajut dwa narody, howoriat swoimy jazykamy, majut swoji potreby, otżeż i sprawedływist wymahaje, szczoby obydwom tym narodam i ich potrebom stało sia zadosyt. Ustawa faktycznoho stanu uże w poczatku ne uwzhladnyła. Ja Panowe, pryhaduju, jak taja ustawa pryjszła do skutku. Koło w 1866 r. w kincy Grudnia nad toju ustawoju radżeno, Rusyny boronyły sia jak mohły. Nakonec nazwawszy ustawu zamachom na rusku naridnist i pry specialnoj debati chotiły opustyty salu. Tohda bł. p. Adam hr. Potockij staje w dwerach, aby Rusyny ne zirwały kompletu, a druhyj hraf p. Golejewski kryczyt: en bloc! en bloc! a tak w tim chaosi ustawa zistała Rusynam nakinena. Tyi Panowe, kotryi tohda buły, toho ne zapereczat'.

Ałe każut ustawa sprawedływa a zatim i dobra — ale czy i dla Rusyniw, kotorych potreby ignoruje. Tu musiwby ktoś bezstoronnyj sudyty, a pewno by toho sudu ne wydaw. Ale prypustim nawet, szczo ustawa w poczatkach odpowidała faktycznomu stanowy riczy, szczo my negujem. To uże sama komisja szkilna pryznała, szczo toj faktycznyj stan zminyw sia i to zminyw sia w koryśt Rusyniw. Potreby ich wzrosły, otżeż potreba i zminy ustawy. Kto zminy ustawy ne chocze, to znaczyt, nechocze sprawedływosty dla Rusyniw.

Skazano dalsze: ustawa wżyła sia w narid, narid do nej prylhnuw, pryzwyczaiw sia. Moi Panowe! pryzwyczaityś może, kto musyt, ale szczoby narid prylhnuw do toj ustawy — to jest wprost protywno prawdi.

Szcze każut, szczo ustawa osiahnuła cil, zhodu, ona ustałyła spok w kraju, hromadi. Pytaju sia, czy u nas buła nezhoda w hromadi, w kraju? Ni, ne buła, ale aja ustawa własnywu kinuła kist' nezhody! Czy najete Panowe, szczo własne wid toho czasu datiut sia tyi, o kotrych skarzetesia szczo chylat si kuda inde.

W sprawozdanju Wydił krajewoho czytajem szcze: ne ma nezhody w szkoli, otżeż ne może buty mowy i o pokrywdżenj Rusyniw.

Moi Panowe! mnoho pisano o Poznańskim, a meni ne prytrafyło sia sytaty, szczoby tam buła nezhoda szczo do wykładowoho jazyka w szkoli. Konkluzia musiłaby buty z toho taja, szczo ne ma pokrywdżenia takoż Polakiw. Oto Panowe do jakich konkluzyi pryc odyt sia z podibnych premisiw. Prawdywo, szczo podibnych ne potrebowały wstydaty i tyi, kotri hołosiat: „siła przed prawem“. Uże kilka razy skażeno sia, w Poznanskim germanizujut, hdeinsze takoż wynaradawiajut Polakiw. A u nas czy lpsze dije sia. Tut' Polak ne może widwyknuty wid nawyczky wynarodowjania Rusyniw. Szcze każut, ne ma potreby zaprowadzaty nowoj gimnazii poneże we Lwowi ne wsi Rusyny posyłajut do tej gimnazyi. Prawda, szczo ne wsi, ałe kotri? to sut', kotri ne chotiat, szczoby jazyk ruskij w szkoli rozwywawsia, tilko chotiat połe łyszyty dla innoho jazyka. Mowcy z tamtoj storony nazwały ho literaturnym.

Ti panowe ne chotiat ruskich szkił, bo nawet organ toj partyj nazwaw nedawno gimnaziju rusku neszczastiem. Budut ony sia tiszyły, jak uchwałyte, szczo ne treba nam gimnazii, szczo ne treba bilsze szkił ruskich. Ałe ja pytaju, czy poradno jest, abyste im iszły na ruku? Tut jeszcze skazawbym, szczo nesprawedływist' dla Rusyniw tu partiju wykłykała i nesprawedływist' ju podtrymuje. Dali wola rodycziw wynosyt sia u nas wysoko, nawet' do zenita, ałe to tilko tam, hde chodyt o jazyk polskij. Hde chodyt o jazyk ruskij, to tam, jakeśmo czuły, że rodyczi prosyły o jazyk wykładowyj ruskij od Jaworowa, ona todi ne znaczyt niczoho. Z jakojuż hadkoju panowe, mohut Rusyny pryniaty ti rezolucii? Ne inaksze jak zamaskowane widkynenie wnesenia posła Romańczuka. Osobływo, hde sam Wydił krajewyj howoryt: pryniaty wnesok p. Romańczuka, abo prynajmnij wstupyty na tu dorohu, znaczyłoby se perszym krokom do podibnych dalszych wneskiw i do zminy ustawy. Komisya szkilna, wydytsia, szczo ona sama i

w swoji rezolucji ne wiryt, bo skazano tam wyrazno w sprawozdaniju: „Aczejże włast' krajewa potrafyt usunuty newłastywosty, jesłyby sia jaki nadaryły".

Tut własne czułyśmo i Pan komysar prawytelstwennyj mowyw o trudnostiach, jak tiażko bułoby ti rezolucyi pohodyty z obowiazujuczymy ustawamy. W komisyi, jak czytajemo jeszcze w sprawozdaniu, pidnesena buła hadka o utrakwizmi. Tut nyni tu samu hadku zastupaw pp. Małeckyj. Utrakwizm retelno pereprowadżenyj zapewne buwby lipszyj, jak ti rezolucii, po kotrych ja niczoho sia ne spodiwaju. Ja tilko skażu, poneże ta sprawa jeszcze bude w komisii traktowana, szczo ta hadka ne jest nowa, szczo tut wże błażennoj pamiaty posoł Dietl, buło to w 1864 czy 1865 roci zastupaw tu hadku i hadka sia mała tohdy bohato prykłonnykiw w Sojmi. Nyni w komisyi protyw toj hadky pidneseno mnoho ważnych zamitiw, netilko z dydaktycznoho, narodnoho, ałe i z politycznoho stanowyska. Ja sia ne dywuju, szczo i z politycznoho, poneże sprawa o narodnostiach jest' własnywo sprawoju politycznoju.

Toż i ja budu musiw perejty na połe polityczne; zo sprawozdanija tak Wydiłu krajewoho jak i komisyi szkilnoj wydko tylko, jak wełyke jeszcze jest' neprychylne usposobłenie dla rozszyrenia praw ruskoho jazyka. Wprawdi tiszyt mene, szczo tut nyni czuwjem prychylni hołosy, jakich dawno ne buło czuty, ałe z druhoj storony negowano Rusyniw i howoreno, szczo tut jest' jeden tilko narid polskij i jeden jazyk, a takoż i nedowirje protiw Rusynam wystupaje. Dalsze skazano, szczo nyczim toj kliki zaspokoity ne można. Z widkyż to pochodyt to neprychylne usposobłenije? operaje sia ono na neporozuminiju, druhyj raz bilsze na złym zrozuminiu interesu własnoho i po tretij raz na polityci dawno wyrobłenoj w Polszczy.

Otżeż jedni howorjat, jak szanownyj posoł Torosewycz: „Ne dam, ne treba, ne choczu" tj. korotko skazano, szczo żadnoj koncesii daty ne potribno. Druhi chotiaj okazujut swoju sympatju dla Rusyniw, odnakoż ne posunuły sia dalsze, jak do tych rezolucij, kotri my tut majemo pered soboju. Ałe z tych rezolucij ja ne spodiwaju sia niczoho, poneże ony sut' zanadto obmeżeni. Z widky pochodyt toje tak neprychylne dla Rusyniw usposobłenie, można buło wydity z promow pry wnesku p. Romańczuka tak seho jak mynuwszoho roku.

Posoł Bobrzyński zakydaw nam, szczo my wywolikajemo neszczasni czasy Riczy pospolitoj polskoj. Jeśt' to toj sam zamit, kotryj mynuwszoho roku robyw nam posoł Wojtich gr. Diduszyckij, szczo ne pamiatajemo o czasach świtłoj naszoj mynuwszosty, tj. o czasach jagiellońskich ałe z upodobaniem wytiahajemo czasy bratobyjczych wojn domowych. Naj meni bude wilno i do tamtoj besidy zwernuty sia. Meni sia wydyt Panowe, szczo taki zamity trebaby borsze zrobyty Polakam, osobływo, szczo do perszoj jeho czasty. Bo ja sia pytaju, czczo buło w czasach toj naszoj świtłoj mynuwszosty? Tam buło to, szczo Rusyny ne tilko howoryły, ne tilko pysały i uczyły sia po rusky, uprawlały sia swoimy własnymy prawamy. My wprawdi ne możemo, jak skazawjem wsioho pochwałyty i sympatyzuwaty z tim, szczo tam buło, jak np. degradowanie udilnych kniażestw na wojewodstwa polski, oddawanie wilnych mist starostam i ukoroczenie ich praw; ałe nykto ne zapereczyt, szczo jeszcze Ruś todi w Łytwoju mała obszernoju awtonomiu. Ruś riżnyła sia wid Polszczy prawamy, jazykom, pyśmom, obrjadom — zachowuwała swoju politycznu i narodnu widrubnist'. To wse odnakoż ne pereskadżało znosnym widnosynam meży oboma czastiamy. Polaki pryjizdyły na Ruś, Rusyny buwały w Polszczy, dawały sobi radu, żenyły sia meży soboju i ne buły meży soboju tak czużymy. A nyni szczo tut howorjat? Ne daty Rusynam osobnych szkił, bo Mazur z Rusynkoju ne mihby sia ożenyty, a Polak z Krakowa, jak do Peremyśla pryjide, rady by sobi ne daw, bo połowyna seła ne rozumiłaby druhu, a meszkanci odnoho powitu bułyby meży soboju czużymy. Chtoż teper ne pamiataje na czasy świtłoj mynuwszosty, czy Rusyny, kotri sia domahajut chotiaj trocha toho, szczo tam buło, czy tii, kotri toho zapereczajut? Pry tisnijszoj zwiazy, kotra sia stała czerez uniu lubelsku, Łytwa i Ruś zasterehła sobi widrubnist' narodnu jak i politycznu riwnist praw z Polakamy, własnyj jazyk w sprawach pubłycznych, swobodu wyznania i obrjad hreczeskyj. Aby odnakoż ta unia lubelska ne prynesła pożytku, sprowadżeno do Polszczy w tim czasi Jezuitów, tych uczyteliw ne wiry ałe fanatyzmu. Doky riwnoprawnist' i swobodu wiry szanowano, doty Polszcza buła szczastływa, odperała worohiw, rozszerjała hranyczi i ne buło

tych zajśt' meżynarodnych, o kotrych ne choczete aby o nych spomynaty. Na neszczastie period naszoj świtłoj mynuwszosty skińczywsia z Batorym. Po wprowadżeniu Jezuitiw, po oktrojowaniu unii cerkownoj, nestało wilnosty wyznania, a pry centralizacyi, jaku wprowadyła unia lubelska nastała hegemonia. Taja w połuczeniu z neterpymostew religijnow, narodowow stała sia pryczynoju tych wojn bratobijczych, kotri nas i was nyszczyły. A jesły Rusyny tii czasy wywolikajut, to ne z upodobaniem ałe z żalu, że z nymi prowadyte polityku szkodływu dla nas i dla sebe, kotra tiji borby meżynarodni wykłykała.

Tak howoryw graf Wojtich Dzieduszyckij mynuwszoho roku a zdaje sia, szczo i toho roku swoho mninja ne zminył, jak sudżu po besidach z toj storony. Jakuż radu daje hraf, aby toje złe usunuty? Czy radył wernuty sia do czasiw, hde buła sprawedływiśt i tolerancya, hde buły riwni z riwnymy, wilni z wilnymy? Ni, graf Dzieduszyckij doradżuje polityku, pry kotorij Polszcza rozpadała sia i rozpała sia. Win doradżuje ne dawaty Rusynam osobnych szkił, ałe staraty sia tylko o obowiazkowu nauku ruskoho jazyka w szkołach. Myśl taja wydaje sia liberalna, ałe toho roku i graf Dzieduszyckij zminył swoje mninje, zo wzhladu na ustawu derżawnu, kotru chocze omynaty i chocze, aby uczyły sia po rusky, jesły rodyczi wyraźno toho ne zapereczat.

Ałe ja pytaju sia: czy to jest' riwnouprawłenje dla Rusyniw jesły i Polaky budut sia uczyły jazyka ruskoho? — Nyni riwnouprawłenje tak sia praktykuje: Polaka do nauki jazyka ruskoho syłowaty ne wilno, ałe Rusyn polskoho jazyka uczyty sia musyt. Dalij skazał graf Dzieduszyckij, czyż ne dosyt' dałyśmo Rusynam:

a) pryznano uroczysto oba jazyky za krajewi;
b) dopuszczeno bilszist' szkił ludowych z jazykom wykładowym ruskim;
c) nakazano na podania ruski widpowidaty po rusku;
d) założeno i gimnazyum ruskie wo Lwowi;

tak mnoho każe graf dałyśmo Rusynam, a odnakoż toje wsio ne prowadyt do zhody, ałe do rozkładu, do smerty. A ja pytaju sia czomu? Rusyny domahajut sia riwnouprawłenja, a ich zbywajut jakymyś okruchamy. Prawda, szczo uznano oba jazyki za krajewi, ałe czy ich riwnouprawłeno? Dla czoho oden tylko ohołoszeno za urjadowyj, dla czoho w Sojmi na prymir po rusky referowaty ne wilno? Prawda i toje, szczo bilsze jest' szkił ludowych z jazykom ruskym, ałe jak skazał sam wneskodawca, szczo tyi szkoły my Rusyny założyłyśmo szcze pered gospodarkoju Rady szkilnoj krajewoj. Otże wid toho czasu mało ich prybyło; ałe prawda Panowe, szczo Rada szkilna krajewa hde tylko może jazyk ruskij wytyskaje i zawodyt na toje mistce polskij. Możebyśte skazały, szczo tak ne jest'? to ja widsyłaju Paniw do sprawozdanja Rady szkilnoj krajewoj z roku 1876. ne 1877., hde sia wykazuje, szczo w odnym roci z 33 szkił, hde buł jazyk ruskij wykładowyj, toj wytysneno i wprowadżeno polskij. — Teper koły chodyt o rozszyrenje praw jazyka ruskoho, to pytajut sia rodycziw i opikuniw, abo jak tutka wsich Wydiłiw powitowych, ałe koły chodyt o jeho wykluczenie, to wystarczaje oden inspektor, abo nawet uczytel, ba i w szkołach z jazykom wykładowym ruskim, szczo tam najbilsze zużywaje sia czasu na nauku jazyka polskoho.

Prawda i to, szczo na podania ruski skazano widpowidaty po rusku, ałe czy takoż i pyśmom ruskym? Ni, pyśmom łatyńskym. A czy to riwnouprawłenie? Pytaju sia, czy tak robłeno za czasiw switnoj naszoj mynuwszosty? Ni, tam pysano jazykom i pyśmom ruskym. Jesłyby ktoś może ne wirył, to jeho widsyłaju do historyka Lelewela, kotryj w „Historyi Litwy i Rusi“, (jesły sia ne mylu), na storoni 170 sam każe szczo „kancelarja Jagiellońska wyrobiła piękny ruski skoropis i pisała nim więcej, jak polskim“, a szczoż nyni, oto tuju skoropyś wyrobłenu za czasiw Jagiellońskich w Polszczy, nazywajnt moskowskoju.

Założeno, każe graf, gimnazjum wo Lwowi. Czy to Polaky dały toje gimnazjum? tak ne jest'. Wasza ustawa zastała wże jazyk ruskij jako wykładowyj w 4 nyższych klasach, de zamkneno jeho i dalij do 4 wyższych ne pustyły, i aż piźnijsze dało sia toje wytorhowaty. Ałe pozwolmo że to Polaki dały Rusynam gimnazjum, ałe Rusynam jednu de sami majut bilsze jak 20. Czy to riwnouprawłenje? Potom szcze szczo dano zarazom i stysneno i stylizowano ustawu tak, aby Rada szkilna mohła daty koły chocze ałe ne musyt. Tak dano paralelky — deż ony? Czy rozumijete teper Panowe, czomu wsio toje, jak skazał graf Dzieduszyckij ne wede do jednosty, do zhody, ałe do rozkładu, do smerty? A dalij skazał win, szczo jak budemo sia tak hodyty to rozpadnemo sia. A czohoż potreba, abyśmo sia

ne rozpadły? Oto riwnouprawnenia i sprawedływosty. — Sprawedływost' sojednaje a nesprawedływost' rozdilaje, a majete toho prykład na waszom oteczestwi, na Polszczy. Koły u nas sia pojawyt jakij wnesok o rozszerenje praw jazyka ruskoho, zaraz zapytujut: a jakby wam toje dano czybyśte sia zadowołyły na zawsze? — Odpowid' na toje korotka: Rusyny szukajut riwnouprawnenja i tohdy sia zaspokojut, koły toje osiahnut.

Ałe szcze howoryw graf Dzieduszyckij mynuwszoho roku, dlaczoho żadna zhoda ne może pryjty do skutku meży Rusynamy i Polakamy, kazaw on: szczo tak zwana sprawa ruska jest powna skał pidwodnych, o kotori rozbywajut sia nawy uhodowi. Ne wskazaw graf błyższe tych skał, hde ony sut' i po czyjej storoni nachodiat sia. Dlatoho ja pytaju sia, czy to Rusyny widkynuły wnesok pokojnoho Ławrowskoho; czy Rusyny wnesku Kamińskoho ne dopustyły nawit' do perszoho czytania? Czy to Rusyny wnesky, jak nynisznyj p. Romańczuka usuwajut z porjadku dnewnoho? Oto panowe, hde sia rozbywajut tyi nawy uhodowi, po czyjej że storoni ony znachodiat sia? Pytaju sia: jak można mowyty, szczo Polaky chotiłyby sia hodyty, tilko szczo Rusyny ne choczut'? jak toje napomknuł i nyni p. Bobrzyńskij? — Koły graf Dzieduszyckij ne wskazaw nam tych skał podwodnych, to ja wskażu prynajmnij na odnu. To sut' zasady. Wże ne skażu zasady Unji lubelskoj, ałe zasady, kotoryi pry Unji lubelskoj buły wyrobłeni za czasiw Jezuickych w Polszczy. Jakiż buły tyi zasady? Oto odni buły na paperi a druhi w praktyci. Na paperi buło „wolni z wolnymi, równi z równymi“ a w praktyci centralizacja, hegemonja, dla odnych wola a dla druhych newola. Unja lubelska robłena buła tilko meży Łytwoju i Polszczoju, o Rusy ne zhadowano, jakby jej ne buło. Tu wże wskazano zamir peretworyty Ruś na kraj polskij a Rusyniw pererobyty na łatynnykiw i Polakiw pośredztwom obrjadu łatyńskoho, tak, czoho w ciłym świti ne ma, u nas i do nyni sia praktykuje, szczo kto pryjme obrjad łatyńskij perestaje buty Rusynom i nazywaje sia Polakom. Jezuity wpoiły zasadu, szczo państwo stoit jednosteju wiry, a że Rusyny do łatyńskoho obrjadu ne mały wełykoho potiahu, tohdy oktrojowano Unju cerkownu, i wże Rusyniw (dessydentiw) do nyczoho ne dopuszczano, a dali i z unitamy ne lipsze postupowano. Aby na Rusy ne buło Rusyniw ruszczynu wsiuda wytyskano.

Ot wasza zasada, wasz ideał, wasza neustannaja hadka nyszczenia Rusyniw, dlatoho i nyni takij opir znachodyt sia w pryznaniu rozszerenja praw jazyka ruskoho. Ałe własne po toj pryczyni zrywały sia buri, kotri Polszczu ne wzmicnyły ałe osłabyły. Wid koły zaczato pereprowadżaty takii zasady Unji lubelskoj, wid koły nestało wolnosty wyznanja, wid koły nastała neterpymost' obrada hreckoho i narodnosty ruskoj, wid tohdy narid ruskij pidnosyw protesty ne na piśmi ałe z orużjem w rukach i własne buły to czasy, o kotorych ne choczete, aby o nych izhadowano. Dawna lubow zaminiaje sia w nenawist', powstaje antagonizm.

Na pidstawi toho antagonizmu susidy układały plany rozdiłu Polszczy, czast' za czastiu wipadały, ałe nawit' podiły fanatyzmu spynyty ne mohły. Prowadżeno polityku w reszti taku jak perwsze w ciłosty. Rujnowano Ruś aż zrujnowano Polszczu. Unja lubelska upała ałe zasady jeji pozistały; odni na paperi a druhi w praktyci, kotrych że wy nyni trymajete sia, czy perszych? Ni, bobyśte nam riwnouprawnenia ne zapereczały; protywno, hde tilko Polakom polipszyło, misto staraty sia o polipszenie bytu materjalnoho, zaraz znowu brały sia do wynarodowłenia Rusyniw. Bo pytaju, zwidki pochodyt toje neustanne polowanie na Rusyniw? zwidki tyji neustanni ataky na ruske pyśmo i kalendar? toje czernenie Rusyniw w Widniu i Rymi, nasyłanie na nas Jezuitiw? Znajete wy, szczo Rusyniw najbilsze zneochoczuje tak do Polakiw jak do Rymu? to nasyłanie na nas Jezuitiw. Doki toho ne buło, ne buło toho rozdrażnenia, jake nyni znachodyt sia. Z zasad tych wyrobłenych w dawnoj Polszczi pochodyt i to, szczo kto tilko z Rusyniw, bez riżnyci farby, poważyt sia upimnuty sia o prawa narodnosty i jazyka ruskoho, to wże moskal i szyzmatyk. Frazes ne nowyj, win tak staryj i dawnyj jak unja cerkowna, nyni słowo moskalofil, to Rusyn w zahali, szczo dawno słowo dessydent znaczyło, znaczyt to nyni Rusyn w zahali.

Prawda, nyni rozriżnyw p. Romanowycz partyi u nas dwi, ałe w praktyci wsich Rusyniw uważajut na jedno.

Sumno Panowe! odna tilko pozistała hałycka Ruś i to chyba na toje, aby pokazaty jak Panowe Polaky rozumijut zasady Unji lubelskoj „riwni z riwnymy, wilni z wilnymy“. Rusyny wydiat swoju ochoronu tilko w odnoj proświti.

Toż poniatno, czomu zahorili Polaky toj narodnoj proświti protywlat sia, — czomu narodni czytelni trudnosty znachodiat a odnak to pewna, szczo bez czytałeń szkoły ne prynesut pożytku, bo za paru lit zabude szczo w szkoli nauczyw sia.

Na inszom mistcy ja znowu czuwjem hołos, szczo buducznist może sia operaty na mynuwszosty, otże u nas może sia operaty na tradycyach polskych. Ałeż tradycyi sut' dwojaki, jedni z czasiw świtłoj mynuwszosty a druhi z czasiw piznijszych, wyrobłenych za czasiw jezuickich. Kotrych trymaty sia? Graf Dzieduszyckij kazał nam pamiatat y o perwych, ałe sam, jak wydymo, trymaje sia druhych.

Tu w zahali treba skazaty, szczo u nas w kraju trymajut sia zasad jezuickych, ałe skażete: Panowe, dla Boha, ne prypysujte Polakam to, szczo zawynył wik szestnajciatyj. Ja skażu, szczo tu ne chodyt o wik szestnastyj, bo w simnajciatym i wisimnajciatym, ba i nyni dijało sia ne lipsze jak w szesnajciatym. Aby prytoczyty chot' jeden prykład.

W roci 1732., wże w wisimnajciatym stolitiju, buły dyssydenty wykluczeni wid posłiw do Sojma, wid delegatiw do trybunałow... A nyni szczo dije sia pry koždych wyborach, kryczat: „ani jednego Rusina“. Ta szcze każut: rozwoj ruskoj narodnosty tylko możływyj pry autonomii polskoj. Szczoż koły ciła autonomja i polityka polska zwerneni protiw Rusynam. Nareszti skażu, szczo ja lipszoho riszenia toho wnesku ne spodiwaw sia, bo znaju usposobłenie w kraju i po bilszoj czasty usposobłenie w tym Sojmi.

Kołym toj wnesok maw pidpysywaty, tom stawyw sobi pytanie, szczo z toho bude, czy może Polak zrobyty jaki koncessyi Rusynam i czy zrobyty schocze. Widpowid buła: Trudno, czomu? Bo dumaje, szczo wsi koncesyi dani Rusynam widdalajut jeho wid toho ideału, jakij sobi Polak założyw widdawna, szczoby na Rusy ne buło Rusyniw. I ono wprawdi na toje nyni wychodyt.

Nedawno czułyśmy hołos: „czekajte, bud'te terpływi, a bude lipsze“. My hołos czuły, ałe poczimże sudyty? De sut' fakta? Czy z tych faktiw, kotri dijut sia pry koždych wyborach, czy z nasyłania na nas Jezuitiw? Z widkydania wneskiw, jak to nyni dije sia?

Na to, Panowe, treba faktiw, kotoriby perekonały, że bude lipsze, nyni my niczoho ne wydymo. Inszi każut: wnesok Romańczuka Rusyniw ne zadowołyt, Rusynam należut tyi prawa szczo i Polakam, ałe komu ich daty? Jedni tiahnut kuda jendy a druhy szcze sia ne skripyły. Dywno szczo do perwszoj partyi, tuju wykłykała nesprawydliwist', taku podtrymuje i skriplaje i nawit, jak wydymo, nyni jest szcze i pewna protekcya.

Ja ne znaju czy z zasady: divide et impera, ażeby ne brakło powodiw do czernenia, może i inszi pryczyny, ałe ja dywlu sia tylko na oznaki. Naj nikto ne dumaje jednakoż, szczo pid druhoju partjeju rozumijut nas narodowciw, kotri stoimo na narodnim hrunti, kotri naszu widrubnist' choczemo zachowaty tak od Polaków jak wid Rosyan. Bo o nas howoriat zawsze, my ne znajem, czoho ony chotiat? druha partya, to partya kotroj szcze nema ałe kotru choczut wyrobyty za posredstwom „Miru“ i „Rusy“.

Moi Panowe, eksperymenta buwały, ne udały sia ony, można probowaty szcze, tylko jabym skazaw, aby uważyty czy to bude na pożytok kraju. Znajete, kuda zaweła nesprawedływa polityka szczo do Rusyniw, uważajte, aby taka sama polityka szcze do hirszych rezultatiw nas ne doweła. Skinczyłjem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wskutek na pozór drobnych i niewinnych wniosków szanownego posła Romańczuka, usłyszeliśmy tutaj w tej dostojnej Izbie dyskusję, jakiej już od dawna nie było. Powstała napowrót sprawa Ruska w całej pełni, mówiono, z jednej conajmniej strony, z pewnością nie bez namiętności; i zdaje mi się, żeśmy z tej już nad miarę długiej dyskusyi wynieśli niezbyt rozkoszne wrażenie, i obawiam się, że to samo wrażenie niezbyt rozkoszne udzieli się także czytelnikom w całej Polsce, śledzącej z największą uwagą toku tej dyskusyi. Przyszedłszy późno do głosu, nie myślę już słów moich dorzucać do szczególniejszego sporu, jaki tu został wytoczony, a oświadczę po prostu, że żarzut, który się dawał słyszeć w kraju, jakoby szukano ugody, i jakoby chciano kaptować serca tych, których serca może się nigdy skaptować nie dadzą, nie może się nigdy tyczyć ani mnie ani moich przyjaciół politycznych. (Brawo).

Wiedzieliśmy zawsze, tak jak dziś o tem wiemy, że choćby Sejm uchwalił gimnazyum w Przemyślu, nie zamknąłby tem sprawy Ruskiej.

Wiedzieliśmy prócz tego, że są tu w kraju naszym ludzie, którzy niesłusznie dla siebie jedynie imię Rusinów i przedstawicieli Rusi przywłaszczają, i którym jeszcze bardziej niesłusznie to imię wyłącznie i w Izbie i w kraju przyznajemy, nad czem ubolewam, a którzy nigdy się przejednać nie dadzą, w przekonaniu, że niezgoda jest dla nich żywiołem, wśród którego często nadzwyczaj skromne zdolności wydają się większemi, niżliby się pokazały, gdyby je zużyto do wspólnej pracy około dobra kraju. (Brawo).

Wszyscy w naszem stronnictwie wiemy o tem także i wiedzieliśmy od dawna, że ci Panowie wcale w istocie Rusi nie reprezentuju, i że przeto, choćby się nawet ugoda z nimi osiągnąć dała, nie obowiązywałaby Rusinów, i może nie na dobro ale na szkodę Rusi by wypadła. Tak samo przeczyliśmy i przeczymy, aby ci panowie, którym się każde zbliżenie się Polaka i Katolika wydaje rzeczą niebezpieczną i zgubną, i zasługującą na zimne tylko odepchnięcie, byli przedstawicielami ludu ruskiego. I owszem mamy to silne, na doświadczeniu oparte przeświadczenie, że można się do ludu tego bez ich pośrednictwa przybliżyć, i dla ludu bez ich pomocy działać, i że dobro Rusi da się uzyskać, czy za ich wolą, czy bez ich woli. (Brawo).

Gdyby nie było tu w tej Izbie aby jednego z tych, którzy nie chcą przyznać, żeby kto inny prócz nich miał prawo występować w imieniu Rusinów, ani na krztę byśmy niezmienili naszego postępowania, i tak samo byśmy występywali, tego samego byśmy się domagali, za tem samem głosowali. Jeżeli znajdziemy u panów tworzących klub ruski, poparcie i pomoc, będziemy się cieszyć, że tak utalentowane grono posłów nam dopomoże w pracy około dobra wspólnej ojczyzny. A jeżeli znajdziemy u nich szyderstwo tylko i przekorę, westchniemy na myśl, żeśmy napotkali trudności większe jeszcze od tych, którycheśmy się spodziewali, ale nie odstąpimy od naszych zamiarów, i pójdziemy tam, gdzie nam każe iść nasze sumienie i przekonanie, pracując dla dobra Ojczyzny. (Brawo).

Do żadnej ugody ruskiej nie moglibyśmy pod żadnym warunkiem przystępywać. Samo wyrażenie: „ugoda z kimś w sprawie ruskiej“ i to „z kimś“ twierdzącym o sobie, że sam jeden jest przedstawicielem tej sprawy i że sam jeden ją rozumie, przyznaniem się do tego, że ta sprawa dla nas obca, i że dla dobra Rusinów robimy koncesye i ponosimy ofiary. A to temczasem, to co dla Rusi jest dobrem, jest celem naszych własnych dążeń.

My zwłaszcza, którzyśmy się tu na Rusi narodzili i wychowali, i których przodkowie tu na Rusi od wieków żyli, domagamy się, aby nas uważano za dobrych synów wspólnej Matki, nie mimo to, ale właśnie dla tego, żeśmy pozostali wiernymi tradycyi owych świetnych czasów, do których się odwoływał także szanowny mój poprzednik, ksiądz Kaczała. Podobnie jak inni, tak i my chcemy mieć prawo do imienia Rusinów, choć nie przestaliśmy być Polakami, i chcemy o sprawach ruskich stanowić, nie na gruncie jakichś koncesyj wzajemnych, tylko robiąc po namyśle rozumnym i roztropnym to, co nam się wyda samym być dobrem i koniecznem dla Rusi, w każdym zakresie, a przeto także w zakresie szkolnictwa. Z tego punktu widzenia przystępujemy do załatwienia niniejszych spraw szkolnych; a nie podzielamy iluzyi, jakoby tak zwane względy polityczne, i to względy polityczne najwyższej natury, nie stanowiły także dzisiaj o postępowaniu naszem, i o postępowaniu tej dostojnej Izby.

A najpierw stanęło przed nami pytanie, czy możliwem jest i słusznem ignorowanie ruchu ruskiego, podobne do tego, którego naiwny wyraz słyszeliśmy dzisiaj, wypowiedziany w najlepszej wierze przez jednego z szanownych mowców prawicy? Czy jest rozumnem niechcieć widzieć tego co z największą oczywistością staje przed naszemi oczyma? Pytaliśmy się także, czy takie postępowanie jest zgodne z ową świetną tradycyą przodków, przy której stać chcemy? czy też nie? I na te pytania wydała się nam odpowiedź prostą, jasną, oczywistą.

Przy środkach prawnych, przy środkach społecznych, które dziś posiadamy, byłyby płonnemi wszystkie usiłowania podjęte przez nas celem zatamowania rozwoju literackiego i naukowego języka ruskiego, celem skłonienia tych, którzy tym językiem piszą, do tego, aby wyłącznie języka polskiego używali. A przeto takie usiłowania byłyby szkodliwemi, rozbudzając jedynie co raz większe niesnaski w łonie tego i tak nieszczęśliwego kraju. Co więcej, takie usiłowania byłyby w jawnej niezgodzie z tradycyą świetnych naszych czasów Jagiellońskich, czasów największej potęgi Rzeczypospolitej, a przypomi-

nałyby chyba błędy popełnione w ówczas, kiedy Rzeczpospolita zaczęła się chylić do upadku, może właśnie wskutek tych błędów i kiedy Ukraina popadła najpierw w chaos straszliwych wojen domowych, a potem w objęcia Moskwy.

Gdybyśmy jeszcze dzisiaj żyli w państwie udzielnem Polskiem w granicach Władysława IV., pojmowałbym, żeby ktoś marzył o zupełnem spolonizowaniu Rusi, w tym sensie, żeby język ruski przestał być używanym w piśmiennictwie, bo wtedy byłyby po temu jakieś przecie środki. I wtedy nawet byłoby rzeczą wątpliwą, czyby się mogło powieść takie usiłowanie; bo mamy dowody, że przy dzisiejszym silnym prądzie narodowościowym, nawet tam gdzie najenergiczniejsze społeczeństwo walczy ze społeczeństwem znajdującem się w stanie bardziej opłakanym jak Ruś, tam ta walka staje się dla potężniejszego społeczeństwa dokuczliwą, i pozostaje dlań bezskuteczną.

Tego przykładem jest stosunek Irlandyi do Wielkiej Brytanii. A ja wspomnę przykład bliższy — a pocieszający — jest także tego przykładem to, że mimo całego brutalstwa despotyzmu, z którym ucisk narodowości ruskiej bywa wykonywany przez rząd rosyjski, narodowość ruska nad Dnieprem żyć nie przestała, i da Bóg nie przestanie. W każdym tedy razie skuteczność eksperymentów polonizujących bałaby wątpliwą. Ale gdyby istniało udzielne państwo polskie, powiadam, żebym mógł pojąć to, że ktośby takich eksperymentów doradzał. Dziś tego po prostu nie pojmuję.

Jeżeli kto chce widzieć, jeżeli kto ma oczy do widzenia, a trochę lepiej poszuka po kraju, niżeli poseł Torosiewicz, który w swoim powiecie, jak powiada, Rusinów nie znalazł, ten wie, że ruch narodowy ruski nie tylko istnieje w naszym kraju, ale że coraz silniejszem tętnem bije, że tak ilość książek ruskich po księgarniach, jak ilość podań ruskich po urzędach mnoży się z każdym rokiem, omal, że nie z każdym miesiącem, że język ruski zdobywa się na dzieła, o których przed laty kilkunastoma nie można było nawet marzyć, zdobywa się na tłómaczenia najcelniejszych utworów literatury europejskiej, na prace poważne oryginalne, że się zbliża już do zupełnego wykształcenia literackiego. A jak to już słusznie poseł Bobrzyński dzisiaj podniósł, ęzyk ruski, to nie rzecz wczorajsza. Mylnem zupełnie i śmiesznem jest przekonanie, jakoby język ruski był wymyślony przez pana Stadiona; istnieje on od dawien dawna, i za dawnej Rzeczypospolitej polskiej miał przy schyłku średnich wieków i na początku czasów nowszych, literacką, naukową, prawodawczą i urzędową przeszłość, którą się chlubić może. Prawda, że z wszelką usilnością twierdzą Moskale, że język małoruski jest tylko gwarą języka moskiewskiego; i prawda, że do niedawna słychać było podobną teoryę powtarzaną przez Polaków twierdzących, że język małoruski nie ma prawa do stanowiska języka, i tylko gwarą ludową był, jest i pozostać musi; — w czem dziwnie wyjątkowo była zgodność dwu, zresztą tak nieodwołalnie przeciwnych sobie narodów.

Ale jednak należy się przestrzedz tych Polaków, którzy chcieliby, choćby bierną opozycyą, choćby stawianiem drobnych przeszkód uniemożliwiać rozwój literacki języka ruskiego, że takie przeszkody wcale niezmuszą Rusinów, niechcących być Polakami, do tego, żeby zostali Polakami. Wywołają skutek przeciwny a szkodliwy. Może pomnożą obóz tych, z którymi zgoda jest niemożliwą. Młodzieniec, który chce być Rusinem, a nieznajduje dostatecznej ilości książek ruskich i nie posiada tej nawet terminologii ruskiej, która już jest wyrobioną, któremu powiadają, że mu właściwie nie wolno być Rusinem, ten — jak się lękam — będzie szukał oświaty i terminologii naukowej w języku moskiewskim, i pomyśli, że skoro nie może być Rusinem, woli być członkiem narodu zwycięzkiego, a nie narodu dziś pokonanego. A jeśli który nie popadnie w tak monstrualny a samobójczy dla Rusinów obłęd, nieominie innego niebezpieczeństwa. Gotów uwierzyć, że Ruś powstała oto wczora, albo wtedy tylko, kiedy łuny pożarów nieconych przez Chmielnickiego, albo błysk noży hajdamackich rozdzierały porządek społeczny. Wtedy nieznając przeszłości swojego języka, zapozna tę prawdę, że tylko na podstawie własnych tradycyi i fundamentalnych podstaw społecznego ładu może się społeczeństwo jakiekolwiek rozwijać zdrowo; chwyci się marzeń niejasnych o jakiejś gminowładnej Słowiańskiej rzeczy, która na gruzach wszystkiego co dziś istnieje, ma zbudować nową niby cywilizacyę, a w istocie barbarzyństwo, które barbarzyństwem pozostanie póty, póki nie wróci do jedynego źródła cywilizacyi i ludzkiego postępu, do cywilizacyi klasy-

cznej, którąśmy także przyjęli przed wiekami. (Brawo).

Żeby takim obłędom przeszkodzić, powinniśmy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy. Takie obłędy są zgubne w pierwszym rzędzie dla Rusi, a potem dla Polski, bo tak już dzieje i Bóg sprawiły, że co jednemu z tych narodów szkodzi, pewnie drugiemu na dobre nie wyjdzie. A dlatego, że tem chce gubić Polskę, dlatego rząd rosyjski robi z bezwzględną konsekwencyą wszystko, aby uniemożliwić rozwój osobnego języka ruskiego. aby uniemożliwić wyrobienie jasnych o nim pojęć u samychże Rusinów. Używa on przeciw Rusi środków jeszcze gwałtowniejszych jak te, któremi gnębi Polskę. Pytam się przeto, czy jest po polsku, czy jest rozumnie, chociażby tylko uporem połowicznym, chociażby tylko stawianiem trudności, ułatwiać zadanie Moskalowi, który się podjął zniweczenia wyraźnej narodowej świadomości Rusi, nie w innym celu, jak dla oderwania wieczystego Rusi od Litwy i Polski? Nie! Po polsku jest dbać o to, aby narodowość ruska znalazła w szkołach środki do rozwoju, zapewniającego jej samoistny a zgoła od moskiewskiej różny byt, a mogący zarazem przypomnieć owe chwile, w których Polska bywała jednym wprawdzie narodem, ale dwoma mawiała językami.

Z tych powodów, Panowie, sądzę, że należy nam się dać językowi ruskiemu sposobność do rozwoju w szkołach średnich; z tych powodów jestem zatem, aby szkoły czteroklasowe ludowe z językiem wykładowym ruskim, mogły przygotowywać młodzież do wstąpienia do gimnazyum ruskiego. Ale to wszystko pod warunkiem.

Wielkim złem wydawało mi się przed rokiem, i wydaje mi się przed rokiem to, aby w jednem mieście miała wyrastać młodzież dwojaka, której jedna część nieznałaby łacińskich a druga ruskich liter; i nigdybym nie mógł głosować za zmianą ustawy, idącą tak daleko, iżby narażała nasz kraj na takie niebezpieczeństwo. Niemniej niebezpieczna, aby się po szkołach średnich wychowywały dwa przeciwne obozy młodzieży, bez wzajemnej znajomości obydwu swoich języków, i aby potem stawały naprzeciw siebie, jako w jednym kraju dwa obce narody. A jeźli szanowny mój poprzednik ksiądz Kaczała dość satyrycznie polemizował z tem mojem zapatrywaniem, to pozwoli mnie, że w dalszym ciągu wywodów do tego powrócę co on mówił. W tej chwili to pierwej wypowiem, że sądzę, iż należy się koniecznie, abyśmy w tej już sesyi sejmowej coś dodatniego postanowili w bieżącej sprawie, i że się obawiam odwłoki i odroczenia; bo to bywa dowodem nieradności; bywa dowodem tego, że nie wiemy sami, co robić? bywa dowodem nieśmiałości i braku odwagi, nieświadczącego nigdy o sile. Pragnę gorąco, aby to, co się na razie da osiągnąć, zostało już w tem roku dokonanem; i tuszę, że tak się stanie.

Tymczasem zaszła okoliczność, dość w życiu parlamentarnem niezwyczajna, która mnie przekonała, że dziś nasze obrady skutku odnieść jeszcze nie mogą. Kiedy komisya kończyła swoje obrady, nikt się nie zgłosił z wnioskiem mniejszości. Wyszedł z łona komisyi jeden tylko wniosek większości, zawierający w sobie same tylko rezolucye. Tymczasem członkowie komisyi stawiają dziś nowe wnioski do ustawy. Jeden już postawiony. O drugim przyszłym słyszeliśmy jak o żelaznym wilku przepowiadających, że się zjawi. Żaden z nich nie będzie podług regulaminu mógł przyjść pod obrady Izby inaczej jak tylko wróciwszy wpierw do komisyi. A wnioski te muszą być dopuszczone do parlamentarnego traktowania.

Słyszeliśmy także dopiero o 12 godzinie przez Rząd wygłoszone uwagi, do których jeszcze wrócę, a o których nikt poufnie nawet nie słyszał pierwej jak dziś rano. Po tych uwagach, choćby nawet nikt nowych wniosków nie stawiał, jest Sejm w tem przykrem położeniu, że musi całą sprawę napowrót przekazać komisyi, jeźli nie chce głosować na prędce, przy zupełnej zmianie sytuacyi, o rzeczy najdonioślejszej.

Wobec tego, że postawiono nowe wnioski, albo, że o nich przepowiadano, tak, że znamy treść wniosków przyszłych, niechaj mi wolno będzie uprzedzić kilkoma słowy dyskusyę specyalną, w której zakres bez tego pojedynczy mowcy wkraczali.

Najpierw zwrócę się do sprawy, budzącej niezawodnie mniejsze zajęcie u ogółu, i mniejsze roznamiętnienie u naszych nieprzejednanych przeciwników, do sprawy szkolnictwa ludowego. Powiem o nim to tylko, iż zarzut, jakoby komisya stawiała wnioski, z których uchwalenia niby wyniknąć nie miało, jakoby komisya chciała sprawę za pomocą rezolucyi obejść, jest z pewnością najzupełniej niesłusznym. I owszem komisya była i jest przekonana, że przy dobrej

woli Rządu, po usłyszeniu opinii, wypowiedzianej uroczyście przez Sejm w formie rezolucyi, i po tem, co się tu już we Lwowie stało, każde miasto zrozumie, że odmieniono hasło i że Sejm mieni być obowiązkiem patryotycznym niestawianie przeszkód rozwojowi języka ruskiego. A wtedy każde miasto się zgodzi na zaprowadzenie języka ruskiego wykładowego w jednej ze swoich szkół ludowych.

A to mnie dziwi, i to mnie boli i tego nie pojmuję, jak mógł p. Romańczuk, mowca zresztą tak ze swojego umiarkowania znany, powiedzieć, że obelgą dla narodu, którego ilość nie wiedzieć dla czego tylko na $2^1/_2$ miljona głów oblicza, że obelgą dla 17-milionowego w istocie narodu, dla jednego z największych szczepów słowiańskich, byłoby to, gdyby rezolucyą załatwiono to, co się rezolucyą załatwić da? Nie pojmuję zaiste tego stanowiska. Widocznie nie chodzi o rzecz, tylko o famfarę, o ustawodawczą paradę. Jeżeli kochacie Panowie Ruś, nie dbajcie o to, w jakiej formie się stanie to, co dla Rusi potrzebne dbajcie o to, aby się stało! (Brawo).

Przechodząc do sprawy gimnazyów, jestem w pierwszym rzędzie zmuszony odpowiadać szanownemu ks. Kaczale, który się dziś tak bardzo zajmował mojem przeszłorocznem przemówieniem w tej samej co dziś sprawie.

Najpierw muszę powiedzieć, że mnie mowa księdza Kaczały wcale nie zdziwiła. Znam to, znam od dawna! Na każdym kroku życia obywatelskiego, przy każdem dążeniu szlachcica, człowieka zamożniejszego. zrosłego w cywilizacyę Europejską i zachodnią, do tego aby się zbliżył do ludu całem sercem ukochanego, czy to we wsi, czy w powiecie, czy w Sejmie, czem bardziej ten krok który chce robić jest serdeczny i bezinteresowny, czem bardziej mógłby lud uwierzyć i przekonać się, że istotnie tu chodzi o wspólność interesów i wspólność celów, u szlachty świadomych a u ludu nieświadomych, tem pewniej znajdą się ludzie, którzy nie wiem, czy z umysłu, czy z obłędu, zrobią wszystko, aby odeprzeć tego, któryby chciał co dobrego zrobić dla ludu ruskiego i któryby chciał służyć prawdziwej Rusi prawdziwie. Ci ludzie zawołają, że to postępowanie natchnione nie miłością, tylko interesem, krzykiem, wykrętem, jak tu się nawet ktoś już dzisiaj w Izbie wyraził. Czem kto będzie się chciał lepiej i użyteczniej ludowi przysłużyć, tem pewniej stanie ktoś, najczęściej ksiądz, jeżem, aby zamiast miłości nienawiść rozsiewać. Znam to! Kiedy byłem młodszy tem się dawałem zrażać. Nabrawszy doświadczenia już się teraz nie zrażam, i mimo tych, którzy jeżem stają, robię co mienię być moim obowiązkiem, pomny, że to stawanie jeżem wtedy tylko osiąga skutek pożądany, jeźli się znajdą między szlachtą pracującą nad dobrem ludu i narodu ruskiego ludzie dość naiwni, aby się wskutek tej opozycyi, tej niechęci, sami zniechęcili. Wszak o to chodzi, aby najpierw wystąpieniem kolczastem, ironicznem, zjadliwem rzucaniem podejrzeń zniechęcić do działania podjętego, a potem obrócić się do narodu i zawołać: „O narodzie ruski! Patrzaj jak Lachy, jak szlachta i panowie tylko mówią słodkie słowa, a kiedy przychodzi do czynu, nigdy go nie spełnią.“ A jeźli kto mimo owej wrogiej ironii przecież czegoś dokona, może być pewnym, że mu będą wymawiać dobry czyn, jako Bóg wie w jakiej złej myśli podjęty.

Ale kto Ruś kocha, ten się na takie sprawki nie ogląda.

Nie mogłem, Panowie, nie wypowiedzieć tych kilku zdań w tonie gorętszym może jak ten, którym zwykle przemawiam, bo obawiam się, aby kto nieprzypisał zbyt wielkiej wagi wyrazom odpychającym, któreśmy tu słyszeli.

Mówił szanowny poprzednik mój ksiądz Kaczała, że za naszych wspólnych świetnych czasów żaden Rusin nie potrzebował się uczyć po polsku i na odwrót; a mimo to zgoda była. Kto chce rzeczywiście dobra kraju, ten powinien pamiętać, że od tego czasu wiele wody upłynęło; że od tego czasu, nie wiem czy dobrze się stało, czy źle, ale wiem, że warstwy wyższe nauczyły się mówić, myśleć, pisać po polsku, a choć po rusku umieją, nie używają rusczyzny w rodzinie i na pismie. W obec tego, że dziś obydwa języki obok siebie w naszym kraju istnieją, i to tak, że wyższe warstwy używają języka polskiego a niższe ruskiego, sprowadziłby rozbrat dokonany w szkołach rozbrat podobny w kraju, podział jednego społeczeństwa na dwie połowy brzemienny w niebezpieczeństwa nie tylko narodowej, ale także socyalnej natury. Dlatego sądzę, że czyniłem tamtego roku dobry i konieczny wniosek domagając się tego, aby wszyscy wykształceni mieszkańcy kraju obydwa języki zarówno znali. A jeźli dziś komisya szkolna przeszłoroczną myśl moją wniosła w formie o tyle

obciętej i oględnej, o ile komisya dopuszcza uwolnienia uczniów od drugiego języka, na wyraźne żądanie rodziców, to powinien wiedzieć szanowny mój poprzednik, że to się stało nie z braku stanowczej woli tylko z konieczności, spowodowanej istnieniem 19. artykułu ustaw zasadniczych państwa, wymyślonem przez centralistów na to, aby zgodzie rozmaitych narodowości po krajach koronnych przeszkodzić. A gdyby księdzu Kaczale chodziło o to, aby język ruski odzyskał swoje znaczenie z dawnych świetnych czasów Rzeczypospolitej, żeby był powszechnie w społeczeństwie używanym obok polskiego, żeby nie był językiem ludowym tylko, żeby ludzie zamożniejsi tym językiem także władali wytwornie, żeby powstało u nas jedno społeczeństwo mówiące dwoma językami, a znające na prawdę wszystkie owe tradycye dawnej Rusi, których dziś tak wielu nie zna; gdyby mu o to, powiadam, chodziło — chwytałby się oburącz wniosku p. Małeckiego, dającego rzeczywiste społeczne, a nie formalne tylko równouprawnienie językowi małoruskiemu, a czyniącego zarazem w najszerszej mierze zadość interesom cywilizacyi zachodniej, żądającym aby klasa zrosła z cywilizacyą zachodnią i z tradycyą przeszłości wiedziała o wszystkiem co się dokoła niej dzieje. Pan Małecki żąda, żeby po szkołach średnich i po polsku i po rusku uczono pojedynczych przedmiotów, tak aby wszystkich na Rusi w obydwu językach zarówno kształcono. Ten wniosek wydaje mi się tak upragnionym, że podpisałbym się natychmiast całem sercem na uchwale potwierdzającej ten wniosek, gdyby to odemnie tylko zależało. Ale słyszeliśmy tu z ust p. Bobrzyńskiego, mówcy, z którym się zresztą we wszystkiem zgadzam, twierdzenie, że nie możemy się tym wnioskiem zajmować, ponieważ ustawy państwowe stoją na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego wniosku. P. Bobrzyński dorzucił nawet uwagę, że należało się raczej tę myśl podnieść platonicznie w jakiejś akademii umiejętności, a nie stawiać wniosku w tej dostojnej Izbie.

Niechaj mi będzie wolno powiedzieć, że bardzo ubolewam, że właśnie z tych ust wyszło nowe to wywołanie rzekomych przeszkód dla ustawodawstwa krajowego pochodzących ze względów na ustawodawstwo państwowe. Nowa to moda której w Sejmie dawniej nie bywało. Jeżeli uznawano, że coś należy do naszego zakresu działania, a sprawa ruska nie gdzie indziej należy, robiono to co się robić należało. Jeźli co stanęło na przeszkodzie urzeczywistnieniu zbawiennej myśli, opierano się jednak przy niej. Nie straszono się z góry trudnościami mającemi swoje źródło w ustawodawstwie państwowem. Pragnąłbym, abyśmy zaniechali obyczaju straszenia samych siebie; abyśmy nie mawiali, że rodzajem przejścia do porządku dziennego nad sprawą uchwalenie wniosku mogącego nieotrzymać sankcyi — a nie wiem coby się stało z wnioskiem p. Małeckiego. Tak bowiem nie jest, i głosowanie za tem, co jest zbawienne dla kraju, nie jest przejściem do porządku dziennego nad jaką sprawą.

Oceniając sprawę, której rozwiązanie jest żywotnej i niezmiernej doniosłości nietylko dla społeczeństwa polskiego i ruskiego, ale dla całej monarchii austryackiej; musimy i to rozważyć, że od dobrego rozwiązania tej sprawy zależy może odwrócenie klęski grożącej całej cywilizacyi wskutek grawitacyi pewnych odłamów słowiańszczyzny w stronę, z której wieje duch europejskiej cywilizacyi przeciwny. Jestem pewny, że uchwała takiej doniosłości powzięta zgodnie z myślą rzuconą przez p. Małeckiego, nie utonie, jakkolwiek nie wiem czy od razu otrzyma sankcyę, wbrew oświadczeniu wypowiedzianemu dziś przez Rząd krajowy? Mam nadzieję, że sprawa takiej doniosłości stanie na porządku dziennym Rady Ministrów, a kto wie, czy nie padnie także słowo wyższego jeszcze czynnika w państwie? Mam przekonanie, że rzecz tak ważna nie rozbije się przecie o szkopuły formalne.

Co innego, czy stylizacyi p. Małeckiego nie trzeba zmienić ze względów formalnych? Czy nie należy się rozpatrzeć, przejść, przemyśleć najwłaściwszego formalnie sposobu urzeczywistnienia sprawy? sposobu, który się należy ominąć i uwzględnić wszystkie pedagogiczne trudności?

Gdyby się to mnie tylko tyczyło, głosowałbym już dziś za wnioskami p. Małeckiego. Ale to sprawa niezmiernej doniosłości stanowiąca o wychowaniu młodszego pokolenia obydwu narodowości. Należy się tedy sprawę odesłać do kraju, aby ją mógł rozważyć. Taką była także myśl wnioskodawcy, który domagając się formalnie odesłania sprawy do Wydziału krajowego, domagał się w istocie odesłania tejże do kraju. Odesłana do kraju, wróci na przyszły rok przetrawiona. Wszak wniosek podobny, który przeszłego roku

zapowiadałem, choć go nie postawiłem, poszedł także do kraju, a gdy się kraj nad nim zastanowił, przyszedł do przekonania wyrażonego dziś trzecim wnioskiem komisyi szkolnej. Komisya proponuje rezolucyę. Może uchwalimy ustawę, ale to tem lepiej będzie.

Sądzę, że wskutek ubolewania godnych nieformalności parlamentarnych, które dziś zaszły, będziemy musieli wszystkie wnioski odesłać raz jeszcze do komisyi. Sądzę, że wyjdą z komisyi napowrót wnioski konkretne, nieprzewlekające sprawy, a że sama tylko myśl p. Małeckiego zostanie krajowi pod rozwagę przekazana. Dla tej myśli nie należy się odraczać tego, co się już dziś uskutecznić da.

Trzecia rezolucya komisyi, zgodnie z moim przeszłorocznym wnioskiem domagająca się obowiązkowej nauki obydwu języków krajowych we wszystkich szkołach średnich, jest początkiem tego, czego poseł Małecki pragnie, jest praktycznie wykonalnem i użytecznem. Mam nadzieję, że Wysoki Sejm ten krok zrobi w tym roku jeszcze.

Będzie niestety i nadal wolno nierozsądnym rodzicom zabronić swoim dzieciom nauki drugiego języka krajowego. Wolno to będzie nierozsądnym rodzicom, ale mam nadzieję, że ich będzie mało. Pomnąc, że kto nie będzie obydwu języków krajowych umiał, ten już w niedalekiej przyszłości nie będzie mógł żadnego urzędu piastować we wschodniej części kraju, wskutek obowiązku prowadzenia korespondencyi urzędowej w obydwu językach, i że w ogóle w każdym zawodzie będzie kaleką, sądzę, że rodzice rozważą własnych dzieci interes. Sądzę, że nie znajdzie się wielu, którzyby śmieli sprawę patryotyczną na szwank narazić.

Zresztą można po części zmniejszyć złe skutki nierozważnego działania rodziców niepatryotycznych, o ileby swoje dzieci do szkół polskich posełali. Dziś umieszczono w programie nauki w wyższym gimnazyum, naukę pomników średniowiecznych języka polskiego. Tych jak wiadomo nie ma prawie zgoła. Tę naukę zastąpiłaby wiadomość o języku staroruskim i starosłowiańskim, obszerniejsza nieco, taka jaka jest niezbędnie potrzebna do gruntownej znajomości języka polskiego i dziejów polskich. Ale rozumie się, że to by był środek niewystarczający, i że zbawiennem będzie tylko zaprowadzenie w całej pełni obowiązku uczenia się drugiego języka.

Kończąc mam nadzieję, że nieuda się Wysokiej Izby doprowadzić do tego, aby podrażniona wystąpieniami może w tym właśnie celu wypowiedzianemi, przeszła nad wszystkiem do porządku dziennego, albo sprawę na czas nieograniczony odroczyła, i przeto dała pole zarzutom i tryumfom naszych nieprzyjaciół po całej Europie rozsianych. Mam nadzieję, że się nie uda zapowiedzianej abstencyi pewnej ilości posłów doprowadzić Izbę do tego, żeby nie przyszła przy głosowaniu do dodatnich rezultatów. I chociaż uznaję na razie konieczność odesłania sprawy do komisyi, mam nadzieję, że już w tym roku zapadną uchwały prowadzące do celu upragnionego mojem zdaniem i koniecznego, a że myśl p. Małeckiego, choć odroczona, nie rozbije się o formalne szkopuły, że się przyjmie wkrótce w opinii publicznej, i że potem znajdzie dla siebie drogę do urzeczywistnienia, w interesie kraju, narodu i państwa w którem żyjemy. (Brawa i oklaski).

P. Kaczała. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

(Głosy: Potem! później!)

JE. ks. Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Sapieha ma głos.

JE. ks. Adam Sapieha. Wnoszę zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych.

(Głosy: Nie można!)

P. Pietruski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jest niemożliwem przystąpić do wyboru mowców generalnych; wszak są zapisani mowcy za i przeciw. Nie chcę podnosić, że sprawa jest tak ważną, iż nie można pobieżnie jej traktować. Trzeba każdemu, który się zapisał do głosu, i który ma pewny powód do mówienia, dać sposobność wypowiedzenia swojego zdania.

Co więcej, widzimy w liście zapisanych do głosu za i przeciw wnioskowi, mowców należących do wręcz przeciwnych obozów — ci więc nie mogą wybierać mowców generalnych. Ks. Siczyński n. p. nie będzie chciał przezemnie się wyręczać, tak samo jak i ja, niech mi ks. Si-

czyński daruje, nie powierzyłbym mu swoich argumentów, aby mojego bronił zdania. Dlatego też jeszcze raz, ze względu na ważność tej sprawy, upraszam, nie wybierajcie Panowie mowców generalnych, lecz pozwólcie, by każdy zapisany w tej sprawie mógł zabrać głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zwracam i na to jeszcze uwagę Izby, iż zapowiedziane są nowe wnioski; dopiero po ich postawieniu mogłaby być dyskusya zamknięta, gdyby nowe wnioski były przedstawione, musiałaby dyskusya być na nowo otwartą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Z dyskusyi, w której brali udział członkowie komisyi, odnieśliśmy wrażenie, że w komisyi przeważały dwa prądy. Jeden pedagogiczny, drugi polityczny.

Mowca poprzedni z politycznego względu rzecz traktując, uważa Rusinów jako jedną część, a Polaków jako drugą część. Dzieli więc ich na dwie części. To jest fałszywe, fantastyczne, ponieważ rdzeń Rusinów stanowią wieśniacy, ludzie niewykształceni, którzy nie poczuwają się do żadnej narodowości. Obojętni całkiem dla kwestyi narodowości, słuchają tego Rządu, pod którym żyją, (brawo) i zawsze będą słuchali, co im ten Rząd nakazuje.

Drugą częścią Rusinów są ci, którzy uważają za szerszą swoją Ojczyznę Polskę a gdy się z nią dostali pod rządy austryackie, chcą przy niej pozostać i nie chcą być oddzieleni do innego państwa.

Trzecia część składa się z rozmaitych klubów i odłamków. Są to Rusini, którzy nie mają wybitnej cechy, jakimi właściwie są Rusinami. Jedni są Słowianami, myślą, że kiedyś wszystka Słowiańszczyzna będzie pod egidą Rosyi i z komitetu kijowskiego biorą natchnienie i subsydya na utrzymanie dzienników, jak to w całym kraju jest znane. Mają oni dwa cele na oku. Naprzód, aby starać się o oczyszczenie obrządku ruskiego od latynizmu. Pod pretekstem tego dążą do szyzmy. Mieliśmy tego dowody w procesie o Hniliczki; mieliśmy dowód w tem, kto przyprowadził do szyzmy Hrubieszowskie. Uczynił to kanonik lwowskiego konsystorza i księża ruscy z kraju.

I moi Panowie! gdy wszyscy księża musieli ztąmtąd uciec, czyż przyjęto ich jako swoich, jako męczenników? Gdzieżtam! Wszak mieliśmy w Sejmie dowody, że nie chciano dać im subwencyi; a kto najwięcej wygadywał na nich? Księża ruscy — unici! Może Panowie myślicie, że tak łatwo takiemu księdzu, chociaż Papież uwolnił go od konsursu, wyrobić sobie parafię? Musi walczyć z nielada trudnościami, zanim ją otrzyma.

Więc co do oczyszczenia obrządku od latynizmu, to jest to tylko dążeniem zwrócenia się do szyzmy, bo większa część księży do tego ciągnie.

(P. ks. Siczyński. Tak ne jest. Proszu wezwaty do porjadku).

Druga część oczyszcza język ruski z polonizmu, a ponieważ lud ruski mówi prawie tak po rusku, że zrozumiałem to jest dla Polaków, a Polacy po polsku tak, że mowa jego zrozumiałą jest dla Rusina, — bo tu się to wszystko zmięszało — więc to jest dla nich niedostateczne. Więc trzeba im zaprowadzić szkoły i tam uczyć języka innego jak ten, którym lud mówi!

Z tego skutki takie, że na 1.300 szkół ruskich, (proszę pojechać po wsiach) nie znajdzie 6 lub 7 wieśniaków, którzy umieją po rusku czytać i pisać. Nie umieją także po polsku, bo po polsku nie dają im się uczyć. Jest zaprowadzone, że mają się uczyć i po polsku i po rusku, ale skutki tego systemu są takie, że chłopacy nie uczą się po rusku. Dopiero jak się do wojska dostanie i tam zobaczy, że gefreiterem nawet zostać nie może, jeśli nie umie po polsku czytać i pisać, wtedy sam się uczy pisać i czytać, i na polskim języku zdobywa wykształcenie, aby się wybić na wierzch.

A który z Was Rusinów — (mowca zwraca się do posłów ruskich) — nie kształcił się na polskim języku, (głosy: na niemieckim kształciliśmy się), który z Was nie ucywilizował się i nie ogrzał się polszczyzną, który z Was szorstkich swoich obyczajów nie wygładził na polskości? Chodziliście do szkół polskich, (głosy: do niemieckich) nie! zawsze do polskich, a do-

piero gdyście się w polskim języku wykształcili i język ten sobie przyswoili, poszliście do niemieckich.

Zresztą poniekąd i Rząd tu winien wiele, bo protegował, bo wielu Rusinów osiągnęło najwyższe dostojeństwa, którychby nie osiągnęli z pewnością gdyby byli Polakami, jak to się działo w r. 1848.

Jeżeli zaprowadzimy szkoły z wykładowym językiem ruskim, to wtenczas tylko po prostu ogłupimy Ruś, bo my nie pozwolimy jej cywilizować się.

Zważcież bowiem Panowie: takie dziecko chłopskie musi się mordować po rusku, uczy się daremnie i do dwudziestu lat niczego go nauczyć nie można, bo dopiero kiedy się zacznie uczyć po polsku, będzie ucywilizowanem. Przez tę jakąś ugodę z Rusinami powstrzymujemy całą cywilizacyę, przez to zagrzebiemy tę cywilizacyę.

Proszę Panów! tamtego roku odkryto ruski spisek i cóż okazało się? oto sprawdzono, że było to stowarzyszenie, które chciało całą Ruś zgnębić i na stronę Rosyi przeciągnąć. I my mając siłę mamy starać się o to, by Rusini tacy jak najprędzej przeszli na Rosyan? Czyż to jest nasze powołanie? Czy to nasze zdanie w Sejmie? Już praktykowaliśmy takie próby i zawsze na nich wyszliśmy jak najgorzej.

Wracam teraz do sprawozdania komisyi. Sprawozdaniu temu nie można odmówić tej zalety, że jest bardzo starannie wypracowane; sprawa ta była już dawniej i przez Wydział krajowy przedłożoną, przedstawiono nam daty statystyczne co do stanu i liczby szkół ruskich, tak, iż mamy pogląd na rzeczywisty stan rzeczy.

P. Romańczuk wyjechał ze swoim wnioskiem na bardzo wysokim koniu, wprawdzie na koniu nieco niesfornym, ale za to najwyższa władza nasza autonomiczna starała się go ułaskawić. Zeszłego roku oświadczył nam p. Romańczuk w swoim przemówieniu, że powinniśmy się starać naprawić reputacyę w Europie, którąśmy sobie popsuli, ponieważ nie przyjęliśmy jego wniosku i nie załagodzili kwestyi ruskiej. Otóż odpowiem mu na to, że na szczęście tego roku Europa zajmowała się Serbią i Bułgaryą i o wnioskach ruskich i naszej reputacyi zapomniała.

Z tem wszystkiem zrywa poseł Romańczuk z nami i znowu sprawę wnioskiem jego poruszoną odnawia. Wreszcie oświadczył nam ks. Kaczała, że nawet z Rzymem zrywa, bo już Rusini sympatyi do Rzymu nie czują, odkąd przyszli Jezuici. Otóż to są moi Panowie objawy, o których się mówi, że ciągną do szyzmy i do Rosyi. Komisya czy Wydział krajowy przedłożyli nam bardzo obszerne sprawozdanie — ale cóż, kiedy ono posiada tę niedokładność, że sprawozdanie mówi o czem innem a koniec wniosku jest znowu zupełnie inny. To, czego p. Romańczuk żąda, w żaden sposób przeprowadzić się nie da. Świadczy o tem najdobitniej ta okoliczność, że my mamy konstytucyą. My tej konstytucyi nie robili, nam ją nadano i my musimy podług niej postępywać. Otóż wedle wniosku posła Romańczuka, pomimo woli fundatorów, gminy i najwyższej władzy wychowawczej, skoro zażąda tego 25 członków gminy, musi gmina zaprowadzić tam szkołę z wykładowym językiem ruskim, jak tego żąda większość, otóż to jest niemożebne, bo właśnie przez to niezachowuje się konstytucyi, jeżeli się powie: Musisz zaprowadzić szkołę, czy masz fundusze czy ich nie masz; to jest gwałt, co uchodzić może w Rosyi „po semu może buty“,

(P. Romańczuk: Po semu może byt'.)

ale tu u nas coś podobnego dziać się nie może.

Sprawozdanie komisyi szkolnej poszło mniej więcej w ślady sprawozdania, Wydziału krajowego, z tą tylko różnicą, że czasem goli a czasem strzyże, bo raz się oświadcza, a raz się sprzeciwia. (Wesołość.) Zupełnie to podobne do tego, co się dzieje nieraz w rodzinnem życiu: gdy się malec rozchimeruje i zapragnie kafli z pieca albo szybki z okna, to niańka obiecuje mu, że mu ciocia da pierniczka. Otóż tu zachodzi tylko ta różnica, że ciocia wydziałowa obiecuje w Przemyślu a ciocia szkolna mówi, że gdzieś kiedyś dostaniesz pierniczka. (Wesołość.) Oświadczano tu nam, że tego sobie życzą jakieś sfery, że jakiś Minister miał to i owo mówić, że to byłoby dobrze i taką wieść rozpuszczono tu w Sejmie. Mówiono tu także, że Minister Conrad dlatego usunął się z Ministerstwa, ponieważ nie uwzględnił życzeń Rusinów, a słyszałem także, że Jego Ekscelencya pan Minister Gautsch, chcąc zaprowadzić równouprawnienie, chce także w Krakowie założyć gimnazyum ruskie. (Wesołość.) W obec tego wszystkiego a mianowicie w obec sprawozdań komisyi i Wydziału krajowego nie pojmuję właściwie, jak mamy te gimnazya zakładać i gdzie. Wiemy, że miasto Kołomyja także założyło u siebie gimnazyum i wielkie poniosło wskutek tego wydatki

przeszło 20.000 zł. Pytam się, dlaczegoż tam nie starano się i nikomu do głowy nie przyszło, założyć ruskie gimnazyum. Po cóż więc w Przemyślu zakładać ruskie gimnazyum, skoro nikt tego nie żąda. Tylko tu w Sejmie robią się agitacye a na korytarzu już ich nie ma. (Wesołość.) Bo proszę Panów. Na wsi nawet nikt nie wie kto Rusin a kto Polak, bo Polacy tak są związani węzłami familijnymi i tradycyami z Rusinami, że nikt już tej różnicy narodowości nie widzi. Powiedział tu jeden z szanownych mowców, który historyę dobrze znać powinien, że Polacy gnębili Rusinów. Dowiódł tem, że historyi nie umie i może będzie miał sposobność nauczyć się jej w zaprowadzić się mającem gimnazyum ruskiem w Krakowie, bo przecież można było wiedzieć, że bylito ruscy panowie, za czasów powszechnie panującego federalizmu, którzy trzymali tę czeredę w ryzach i utrzymywali Kozaków, bo inaczej byliby zostali obrabowani. (Wesołość.) Rusini mają te do nas pretensye z tego tytułu, że my im krzywdę wyrządzili. W takim razie i my mamy pretensye do Rusinów, bo przecież Jagiełło był Rusinem; on także za swego panowania jakieś krzywdy nam Polakom wyrządził, otóż niechże nam Rusini te krzywdy teraz wynagrodzą.

Chodzi tu w tej sprawie o to, aby dzieci ruskie chodziły do szkół ruskich i się nie polonizowały. Ale jakżeż temu zaradzić, kiedy mimo wszelkich agitacyi, jakich w tym względzie używa kler i familia tych dzieci, uciekają one same im z pod rąk i polonizują się, bo się polonizować i cywilizować chcą. W ruskim języku one się niczego nie nauczą i muszą się polonizować. I jak słońce naszą ziemię przez swoje promienie ze skorupy nieurodzajnej powołuje do wegetacyi, tak też Polska jest tem słońcem, która podnosi Ruś i ją kształci, podnosi jej cywilizacyę i róbcie sobie co chcecie, tego nigdy nie usuniecie, będziemy polonizować zawsze Rusinów, bo inaczej być nie może. Nie stawiam żadnego wniosku, bo wniosek jest już postawiony i na tem kończę moje przemówienie.

(Brawa. Liczne głosy: Bardzo dobrze.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz: P. Stanisław hr. Tarnowski ma głos.

P. St. hr. Tarnowski. Jeżeli, jak z niejednych ust słyszę, chcecie Panowie tę sprawę prędko i dobrze załatwić, to najkrótszą a najprostszą drogą byłoby głosować za wnioskami komisyi. Słyszałem od rana wiele przeciw tym wnioskom zarzutów; słyszałem je nawet, co dziwna, ze strony samych członków tej komisyi. Temu zdziwieniu może sprawozdawca zechce dać wyraz; ja tylko zwracam uwagę Panów, że trudnem w takim stanie rzeczy staje się położenie komisyi; a od siebie dodaję to jedno, że wszystkie te zarzuty, jakie słyszałem, utwierdziły mnie tylko w przekonaniu, że najkrótszą, najskuteczniejszą i najprostszą drogę wskazywała właśnie swojem wnioskiem komisya.

Ze stanowisk najrozmaitszych oświadczano się przeciw: ks. Czartoryski (jak mówił) z konkretnego, pozytywnego; p. Romanowicz z politycznego, a p. Romańczuk znowu z narodowego ruskiego, i domagają się wszyscy rozszerzenia wniosków komisyi. To za mało, należy się dać więcej; słuszność, sprawiedliwość, dobra polityka i wreszcie zasada obrony praw mniejszości (bo i to słowo było wyrzeczone), nakazują przyznać więcej, niż wnosi komisya!

Dziwna rzecz jak to słowo: „obrona praw mniejszości“ działa na nas magnetycznie? Tak było zawsze Ono ma pozory bardzo powabne: jakiejś rycerskości szlachetnej i wielkoduszności idącej ponad ścisłą miarę sprawiedliwości. I to nas zawsze tak unosiło, że dawniej za Rzeczypospolitej niepodległej, o nic nie byliśmy tak troskliwi jak aby mniejszość broń Boże na włos ukrzywdzoną nie była, byle mniejszość była w swoich prawach nietkniętą, wolną, absolutnie wolną: i tak strzegliśmy tych praw mniejszości, doprowadzonej do największego możliwego minimum, do jednostki, że aż prawom mniejszości poświęciliśmy prawa większości i Rzeczypospolitej! Czy chcę przez to powiedzieć, że mniejszość nie ma praw a te prawa niepotrzebują zabezpieczenia? o taką niedorzeczność myślę, że mię nikt nie posądzi. Tylko te prawa mniejszości, te prawa językowe, o które dziś chodzi, te prawa obrony nie potrzebują.

One tą ustawą istniejącą, obowiązującą, one zabezpieczone są dostatecznie, zupełnie: w swoich dzisiejszych potrzebach, w swoim rozwoju, i w swojej przyszłości.

A dowody na to jakie? Pierwszy w stosunkach faktycznych pomiędzy ludnością. Czy u nas jest spór językowy, czy u nas jest między ludnością z różnego języka pochodząca nienawiść? czy my nie przenosimy czasem z innych prowincyi tej monarchii echa jakichś tamtejszych stosun-

ków, jak z zagranicy się przynosi mody? kiedy mówimy tak, jak gdyby u nas był spór językowy, o którym na wsi, po powiatach nie słychać. Ta ludność nie skarży się, nie domaga się, jakichś praw niby wzbronionych, nie czuje się pokrzywdzoną. Dlaczego? Bo pokrzywdzoną nie jest. Wprawdzie z pewnem lekceważeniem wspominano o tem, że jest większa liczba szkół wiejskich z wykładowym językiem ruskim, aniżeli polskim. Mówiono, że to nic nie dowodzi. A cóż będzie dowodziło? Więc mniejszość jest pokrzywdzona w prawach swoich językowych, jeżeli ma więcej szkół aniżeli ta krzywdząca większość?! Ale powiadają na to: ba, to są szkoły jednoklasowe tylko, a 3ch i czteroklasowych jest mniej! Ale zachodzi ta mała okoliczność, jak już sprawozdanie Panom powiedziało, że liczba klas nie znaczy stopnia nauki tylko zależy od liczby uczęszczających dzieci. Jeżeli się do szkoły zgłosi dzieci mniej, tam jest jeden tylko nauczyciel, co znaczy jedną klasę. A że tych dzieci nie ma więcej niż w myśl przepisów na jedną klasę przypada, to już chyba nie komisyi szkolnej wina. (Wesołość) (p. Małecki to bardzo słusznie)

A dalej, dlaczego ta ludność nie jest pokrzywdzoną, dlaczego ustawa ta dostatecznie jej prawa waruje? bo przewiduje że w miejscach i okolicach, gdzieby ten język potrzebował szerszego zakresu, otwarcia szkół nowych, tam ona daje wszelką ku temu sposobność Ale może na papierze tylko? Może praktyka jest inną? — bo i to słyszeliśmy dziś? Nie Panowie! gdzie taka potrzeba zachodzi, tam praktyka, powolna ustawie i popędowi dobrej woli, na pierwszy wniosek odsyła sprawę do komisyi, która wchodzi z wnioskiem „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w przypadkach, których nie specyfikuję, bo Panowie czytaliście je w sprawozdaniu, zaprowadził szkoły z drugim językiem wykładowym. I wreszcie, ta sama ustawa przewidując, że język się kształci, że jego potrzeby się rozwijają i zwiększają i w miarę kształcenia wymagają szkół wyższych, daje możność otwierania dla tego języka klas równoległych stopniowo aż do całkowitych gimnazyów. I taka ustawa krzywdzi ten język? I taka ustawa jest przeciwną równemu prawu? i taką ustawę mamy znieść, koniecznie czemprędzej zmienić, poprawić, bo inaczej będzie krzywda?! Mówi się n. p. że to wszystko, co komisya wnosi, jest połowicznem że miała czas rozważyć rzecz dojrzale, i oświadczyć się p r o lub c o n t r a, ale stanowczo. Ona tymczasem wnosi coś nieśmiałego, pozornego, i co „niby jedną ręką daje, to drugą usuwa“. Krytyka ta niewątpliwie będzie wyglądała bardzo pięknie w łamach centralistycznych wiedeńskich dzienników, tylko z rzeczywistością nie zupełnie się zgadza. Komisya szkolna nie postąpiła sobie połowicznie, nie cofnęła jedną ręką, co drugą podawała i nie odwlekała rzeczy „ad graecas Calendas“, nie chciała, ażeby odroczenie równało się pogrzebaniu, jak mówił ktoś inny. Nie — chyba że ktoś za połowiczne działanie, albo pogrzebanie uważa, jeżeli się natychmiast i w zupełności nie zrobi tego czego on chciał, co znowu przypomina dawne czasy Rzeczypospolitej, w której mówiono „jeżeli nie przyjmiesz tego wniosku, którego ja żądam to...“ — u nas zerwać Sejmu nie można, ale — oskarżę cię o połowiczność, o cofanie drugą ręką tego, co jedną ręką dajesz! Ale gdzież na świecie jest tak, żeby wniosek od razu, jak jest, ważny, sięgający w różne stosunki, dał się przyjąć bez zmiany? Wniosek ten był postawiony w roku zeszłym, był rozważany przez Wydział krajowy, Radę szkolną i komisyę i tak Wydział krajowy, Rada szkolna krajowa jako też komisya uznały go z powodów finansowych, dydaktycznych i prawnych za niewykonalny. Musiały zatem porobić w nim zmiany. Te konieczne zmiany komisya także i dziś proponuje, ale czy tak bardzo od pierwotnego wniosku odbiega? Nie. I ona w pewnych miejscach, gdzie jest pewna cyfra ludności i pewny procent tej ludności z innym językiem, chce zaprowadzić szkołę dla języka drugiego: ona nad żądanie wniosku pierwotnego proponuje założenie nowego gimnazyum. I to się nazywa połowicznością! cofaniem tego, co się na pozór daje? i to się nazywa pogrzebaniem wniosku? Że jest pewna odwłoka nie przeczę, ale odwłoka zaś o tyle, o ile się odnosi do założenia gimnazyum.

W Przemyślu prawda dałoby się uchwalić otworzenie gimnazyum zaraz, a komisya nie oznacza miejsca. I dlatego to powiadają jej, iż udaje, „że chce coś zrobić“. Tak nie jest. Komisya była szczerą. Sądziła, że dla gimnazyum ruskiego miejsce jakieś bardziej centralne na Rusi będzie właściwszem niż Przemyśl; sądziła także, że nie może lekceważyć oświadczenia Rady powiatowej, która założeniu gimnazyum była przeciwną. I ta zmiana, to wezwanie Rządu, ażeby założył gimnazyum w miejscu, które uzna za najwłaściwsze, to odroczenie sprawy dajmy na to o rok,

to ma być pozornem a nie rzetelnem załatwieniem sprawy, pogrzebaniem wniosku, zamaskowanem jego odrzuceniem?

Jeżeli mnie kto prosi o pożyczkę, a ja mu odpowiadam „dziś nie mogę, dam ci za kwartał, jak sam odbiorę pieniądze“, czy mu przezto odmawiam, czy nie robię tego, czego żąda, czy ma prawo powiedzieć, jak tam było powiedziane, „tym sposobem robisz tylko zamaskowane odrzucenie wniosku a to mnie tak obraża, że ja się zupełnie cofam od wszystkiego i za niczem już głosować nie będę“. Jeżeli się komu przynosi założenie szkół ludowych w pewnych szerszych niż dotąd warunkach, jeżeli mu się przynosi założenie gimnazyum po roku, a on czuje się tak obrażonym, że nawet o tem mówić nie raczy i głosować nad tem nie chce — nie chcę być tak dowcipnym, jak szanowny mój przeciwnik, ale miałbym pokusę powiedzieć, czy nie jest to dopiero zamaskowane odwlekanie tej sprawy, ażeby się nigdy skończyć nie mogła? (Brawa). A jak on obiecał nam wyjaśnić motywa dla których to niby komisya rzeczy załatwić nie chciała— tak i ja mógłbym w tem jego zachowaniu się domyślać się motywów — ale tego zrobić nie chcę.

Ale powiedziano nam jeszcze: Rezolucye; cóż to jest rezolucye? Rezolucye to żart! to chyba na śmiech wniesione! trzeba ustawy! Rezolucya, to jest polecenie od Sejmu do Rządu, aby w tych a w tych warunkach szkoły zakładał, i Rząd tego nie uważa za żart. Widzieliśmy to, Panowie, chociażby tylko w oświadczeniu P. Komisarza rządowego, który co do pierwszego punktu wniosków komisyi możliwą życzliwość i gotowość Rządu zapowiadał: a jeżeli, co prawda, Rząd nie za każdem takiem wezwaniem Sejmu poszedł, i nie jedna uchwalona rezolucya pozostała bez skutku, to nie jedna także przez Sejm uchwalona ustawa sankcyi nie dostała i rzeczywistych skutków nie przyniosła także. A więc jeżeli o lepsze zabezpieczenie praw tego języka chodzi, to jedna droga tak pewna jak druga i ustawy zmieniać nie potrzeba, bo ona te prawa zabezpiecza doskonale.

A kiedy się mimo to słyszy o potrzebnych wielu w niej zmianach, nasuwa się koniecznie myśl, że nie o równość lub zabezpieczenie praw chodzi, ale o co innego, nie o zmianę prawa, ale o zmianę faktu, nie o prawa ruskiego języka, tylko o jego wyrobienie i dojrzałość, o zrównanie pod tym względem. To, Panowie, to już od nas nie zależy! ani od żadnej dobrej woli, ani od żadnej komisyi, ani od uchwały tej Izby. Uchwały i ustawy robią ludzie, ale równe wyrobienie i równą dojrzałość, daje czas, historya cywilizacyi i załugi. (Brawa).

Panowie! ja jestem Polak, i z pewnością do mego języka przywiązany i z niego dumny, a czy ja się dziwię, albo gniewam, że mój język nie ma takiego znaczenia i stanowiska w Europie, co włoski lub francuzki? Bynajmniej. Tego sobie za krzywdę nie mam. Ja się cieszę i chlubię, że język, który zaczął później od innych, doszedł dzięki Bogu i dzięki tej szkole, w której się wychował, jedynej dobrej jedynej prawdziwej cywilizacyjnej szkole — zachodniej! — że dzięki tym dwom pomocom doszedł tak daleko, iż dziś obok każdego i na każdem polu może stanąć bez wstydu, a na niejednem z chlubą. Ale żebym miał uważać go za równy włoskiemu np., który obchodził już drugą złotą epokę, gdy nasz dopiero się w pisanie wprawiać zaczynał, tego uroszczenia nie mam. Narody i języki mają równe prawa, nie mają równego znaczenia i stanowiska nie jest język węgierski równy francuzkiemu, ani szwedzki niemieckiemu, ani hollenderski angielskiemu.

W stosunkach prywatnych żyjemy wszyscy pod jednemi prawami, — prawda? A czy dla tego mamy wszyscy to samo znaczenie i stanowisko? Czy ja, poseł, znaczę w tej Izbie tyle, co Marszałek? Czy ja, profesor uniwersytetu mam w kraju takie stanowisko, taką władzę, jak Pan Namiestnik? A że jej nie mam, czy mam to sobie mieć za krzywdę? Równe prawo w stosunkach prywatnych i publicznych, znaczy dla każdego możność dostąpienia do wszystkiego, ale nie konieczne dla każdego ten sam skutek. Jeżeli zasadzam drzewo młode, wkopuję je w ziemie, podpieram, podlewam, robię wszystko, co mu potrzeba, to daję mu prawo przez to i życzę mu, aby wyrosło na wielkie; ale czy mogę sprawić, aby ono przez jeden rok stało się takiem jak drugie, które ma lat trzysta? Nie! A gdyby to młode drzewo dziwiło się i gniewało, że po jednym roku nie jest takie, jak to stare, czy miałoby słuszność? a gdyby mówiło staremu: ty podcinaj swoje korzenie, ustąp się, uschnij trochę, bo wtedy ja się będę wydawał starszem i wyższem. Czy byłoby sprawiedliwem? Nie, panowie, w tej dyskusyi jak w wielu innych rzeczach, przypomina mi się głos mądry, którego

na nieszczęście słyszeć już nie będziemy, i dlatego tem bardziej lubię go przypominać, głos śp. Szujskiego, który mówił, że „wiarą stawają mocne narody na świecie“ i dodaje, że „o tę wiarę w rzeczach wielkich, czy małych, u nas nie łatwo“. Tak i w tej sprawie. Przebierają miarę ci, którzy mówią, że komisya nic nie daje, że udaje, iż chce coś zrobić; również (przepraszam) przebierają miarę ci, którzy mówią, iż komisya robi za wiele, nie mniej także i ci, którzy stają na historycznem jakiemś stanowisku, nauki historyi zbyt może żywcem przenoszą do wszelkich zdarzających się wypadków, nie pomnąc, że nauki te dają wskazówki tylko, ale hurtem i żywcem nigdy stosować się nie dadzą. My zaś tyleśmy się w historyi nauczyli i przekonali tak dobrze, że w tych sprawach ruskich były u nas grzechy opuszczenia — opuszczenia powtarzam, uczynkowych dużo mniej doprawdy, niż ludzie myślą i mówią — że i dziś, kiedy przystępujemy do tych spraw ruskich, myślimy tylko tem, że trzeba robić inaczej jak niegdyś, trzeba, skoro się jakie żądanie ukaże, wszystko ustąpić, na wszystko pozwolić. I dlatego gotowiśmy wmawiać w siebie, albo w drugich, jakiś złoty wiek anielskiej zgody i rajskiej harmonii, których na świecie nigdy nie było, wspominamy sobie jako fakt niby, że kiedyś wolni z wolnymi, równi z równymi żyliśmy jak aniołowie w niebie, a później dopiero, kiedy się wkradł między nas fanatyzm i niezgoda, zaczęliśmy się waśnić i szkodzić sobie nawzajem. Za tych dawnych czasów, Panowie, które my słusznie dziś złotymi nazywamy, ale które zblizka widziane nie były tak bardzo złote, był u nas jak wszędzie gdzieindziej stosunek pana do poddanego ciężki, u nas jeszcze nie tak ciężki, jak gdzieindziej, i tak ciężki jak w czasach późniejszych. Ale stosunki między narodami i wyznaniami, stosunek pola do nasienia, tak jak za mniemanego złotego wieku, tak i później ciężkim nie był nigdy. My zaś, jak żeby sami siebie chcąc uniewinnić i zrobić jakiś akt skruchy, mówimy i to nie przed sobą tylko, nie tu we Lwowie tylko, ale i gdzieindziej i przed słuchaczami do słuchania tego rodzaju oświadczeń nie przeznaczonymi wcale, że Polska była szczęśliwą, kwitnącą jak długo szanowała wszystkie prawa, wszystkie mowy i wszystkie wyznania, a potem upadła. A kiedyż to Panowie, prawa te szanować przestała? Kiedy się Rzeczpospolita pod tym względem popsuła? Ona, która te prawa drugich tak do końca szanowała, że miasta z ludnością rdzenno niemiecką, miasta pruskie (Gdańsk), kiedy je państwo niemieckie, państwo pruskie chciało od Polski oderwać, prosiły i zaklinały, żeby je przy tej uciskającej obce narody, zepsutej Polsce pozostawiono. (Brawo).

A inni znowu mówią o religijnym fanatyzmie. Gdzie? kiedy? Odpowiem na to argumentem posła, którego nie jeden z nas z serdecznem uszanowaniem wspomina, choć go już dawno między nami nie ma, starego księcia Sanguszki.

Będzie temu lat niedaleko 20, jak była dyskusya podobna, ale tylko gwałtowniejsza o zaborach i wszystkich innych uciskach Rusi zdobytej, zdeptanej przez Polskę. Książe Sanguszko odpowiadał jednym tylko argumentem, ale na który odpowiedzi już nie było: „Proszę powiedzieć, gdzie była ta batalia, kto w niej dowodził i zwyciężył?“

Dziś ja za jego wzorem zapytam stosując argument do mniemanych religijnych prześladowań, gdzie są, gdzie byli w Polsce czy na Rusi ci ludzie gwałtem na inną wiarę przeciągani? Gdzie więzienia zapełnione ludźmi o wiarę oskarzonymi i sądzonymi? gdzie są stosy z płonącemi ofiarami? gdzie ludzie za wiarę prześladowani? — prawda! wiem jednego, który poniósł śmierć, był biskup ruski zamordowany za wiarę, tylko nie przez Polaków i nie przez katolików. (Brawo).

A gdybym znowu ja chciał być pamiętnym, i gdybym wspomniał, że w czasach nie tak odległych było rzeczywiście prześladowanie ruskiego kościoła, ruskiej wiary, ruskiego ludu przez ludzi i przez kapłanów tego samego języka, pochodzenia i wiary, że się krew lała, że ludzie marzli po stawach, i bagnetami pchani byli do kościołów a wsiami całemi na wygnanie zsyłani, i że to wszystko nie wywołało tu u nas u ludu tego obrońców, u kościoła tego sług, ani jednego nawet krzyku oburzenia... (brawo), gdyby ten był w swoim czasie dał się słyszeć, może i dziś ta szkolna sprawa poszłaby nam łatwiej i gładziej. (Brawo). Ale dajmy temu pokój.

A między temi wspomnieniami i mniemanemi grzechami Polski przychodzi jedna krzywda — zdaje się ciężka: unia kościelna, którą nazwano o k t r o j o w a n ą unią i odkąd ona

oktrojowaną została zaczęło u nas być źle, a dziś, choć Unia upadła, duch ten sam został, i te same na Rusinów przed Rzymem i Wiedniem polskie skargi i potwarze!

Wiadomość to nowa i ciekawa z tych ust zwłaszcza, że Unia upadła — ja myślę, że jeszcze nie — a te oszczerstwa niby i oskarzenia w Rzymie i w Wiedniu nie z polskiej pochodzą strony. W Rzymie i Wiedniu oskarzają nie Polacy tylko fakta, spełnione tam w Chełmszczyznie, a niektóre i bliżej.

Że zaś to wszystko było wypowiedziane z ust, z których najmniej tego rodzaju rzeczy można było się spodziewać, (Głosy: Bardzo dobrze) nie do mnie należy ani dziwić się ani odpowiadać. Są inni do tego powołani. (Brawo).

A teraz Panowie, czy jest na prawdę za mało tam, gdzie szkół z językiem ruskim jest więcej aniżeli z polskim? czy jest niczem i żartem powiedzieć, że w miastach z ludnością mieszaną gdzie jest jedna szkoła polska ma być druga ruska? czy to taka niesprawiedliwość i obraza powiedzieć, że ma być założone ruskie gimnazyum, ale za rok dopiero, bo Rząd przedtem ma właściwe miejsce upatrzeć i innych przepisanych warunków dopełnić? czy to tak mało? tak nieżyczliwie?

Nie Panowie. Nie między nami szukać trzeba nieżyczliwości dla ruskiego języka: nie między nami są ci co ze szczytu swej wielkości patrzą na niego z pogardą, naśmiewają się z jego wrodzonej jakoby chłopskiej grubości, sądzą go niezdolnym i niegodnym wykształcenia, nazywają chacholskim, i mówią — nawet uchwalają — jedni, że go rozwijać, kształcić i dbać o niego nie warto, a drudzy, że go tępić i dusić trzeba.

My inaczej. Nie takie jest stanowisko komisyi, ani Rady szkolnej, ani Wydziału krajowego, ani spodziewam się, tej Wysokiej Izby. (Brawo).

Komisya temu językowi praw nie przeczy, w przyszłości rozwoju życzy, zgodnie z ustawą, która stosowną daje mu do tego drogę. Jeśli istotnie chodzi Panom o to, żeby się coś zrobiło, nie żeby się zdawało, że zrobi, ale żeby zrobiło rzeczywiście i w czasie, o ile może być najkrótszym, to w takim razie nie odsyłajcie sprawy jeszcze raz do komisyi, nie róbcie nowych wniosków.

Bez nadzieji przejednania nieprzejednanych i ugody, — takich złudzeń komisya ani nikt zapewne nie ma — tylko z poczucia słuszności, z powolności obowiązującemu prawu, i wreszcie z dobrej woli, z przyjacielskiego usposobienia wnosi komisya to, co wnosi. Jest to najprostsze, najrychlej do osiągnięcia, a ma jeszcze tę zaletę, że kończy prędzej aniżeli w inny sposób sprawę, której wszelkie nowe rozdmuchanie jest dla nas wszystkich, jeżeli nie szkodliwe to w każdym razie przykre.

Z tych wszystkich powodów, proszę Panów usilnie, ażebyście chcieli nie dać się zbić z tropu zarzutami przeciw komisyi podniesionemi — nie ma nic na świecie, coby na jakiś zarzut nie zasługiwało — ale, żebyście te wnioski raczyli przyjąć. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Z powodu spóźnionej pory zamknę posiedzenie.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Na porządku dziennym dalszy ciąg porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Została złożoną do laski marszałkowskiej interpelacya; proszę pana sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Ynterpelacija

do Jeho Prewoschodytelstwa Hospodyna Komysarja prawytelstwennoho.

Wasze Prewoschodytelstwo!

Na ynterpelaciju, wnesenuju podpysanym i towaryszamy dnia 13. Oktowrja 1884. hoda w sprawi prymusowoj predpłaty hazety „Szkoła“, prykazanoj okružnoju c. k. Radoju szkolnoju lwowskoju zamijskoju, yzwołyły Wasze Prewoschodytelstwo otwityty:

„Okružna Rada szkolna pozamijskaja, slidstwijem ne tocznoho poniatija obiżnyka krajewoj Rady szkolnoj, pojszła w swojem rozporjaženiju s dnia 10. Julia m. h. cz. 3123 dalsze i nakazała mistcewym Radom szkolnym, szczoby wstawyły do swoich budżetow na hod 1885. po dwa zł. na predpłatu wskazanoj hazety, dodajuczy, szczo w słuczaju ne zastosowania sia poslidujet toje z urjadu. Ciła osnowa wzhadanoho zarjadżenia okružnoj Rady szkolnoj dojszła łyszeń teper do widomosty krajewoj Rady szkolnoj.

Zarjadżenie toje ostanet bez somninija, znesene poneże ne jest' na zakonach osnowane.“

Podpysanii ne mohut pered wsem ne zajawyty swojeho żalu, szczo zarjadżenia podwłastnych orhanow tak pizdno prychodiat do widomosty W. c. k. krajewoho Prawytelstwa, a to tym bolsze, szczo i po udiłeniu podpysanym Waszym Prewoschodytelstwom sprawedływoho otwita i pryreczenija, szczo neprawnyj prymus w koryst' polskoj hazety „Szkoła“ ustanet, pryreczenija ne yspołnyły sia, prymus bo do nyni praktykujet sia, jak stwerdżajut slidujuszczi akty:

1. Obiżnyk c. k. okružnoj Rady szkolnoj w Zołoczowi z dnia 10. Oktowrja 1884. cz. 2528 prykazujet Radom szkolnym mistcewym predpłatyty na hod 1885. polskuju czasopyś „Szkoła“, dodajuczy: „iż wykonanie powyższego zarządzenia zarządy szkoły swym Radom co roku przypominać mają, że w tym celu okólnik niniejszy do księgi rozporządzeń wpisać należy“ . . .

2. Obiżnyk okružnoj Rady szkolnoj w Śniatyni z dnia 23. Łystopada 1884. (zaraz po otwiti Waszeho Prewoschodytelstwa) p. cz. 1602 („do kierowników szkół“) mistyt w sobi slidujuszczii położenja: „Ponieważ równocześnie Rady szkolne miejscowe wezwane zostały do przedłożenia preliminarzy na rok 1885., przeto mają panowie kierownicy sposobność postarania się, aby do preliminarza wstawiono kwotę 4 zł. na prenumeratę („Szkoły“)“, a dalsze: „Byłoby do życzenia, aby każda szkoła (slidowatelno i ruska) była w posiadaniu osobnego egzemplarza . . . . kwotę 4 zł. przeszlą panowie kierownicy szkół najdalej do 1. Marca na ręce c. k. Rady szkolnej okręgowej. . . .

3. Obiżnyk okružnoj Rady szkolnoj w Zołoczowi z dnia 20. Oktowrja 1885. cz. 3316 (Do zarządu szkół) hłasyt dosłowno: „W skutek doniesienia redakcyi czasopisma „Szkoła“, iż na wysyłane w rb. w myśl zarządzenia c. k. Rady szkolnej okręgowej z dnia 16. Października 1884. l. 2528 czasopisma nie otrzymała dotychczas należytości w kwocie 2 zł., poleca się panom kierownikom nauczycielom szkoły, by ponownie udali się z prośbą do Rady szkolnej miejscowej o uiszczenie w mowie będącej prenumeraty, a gdyby to bez skutku pozostało, takową z własnych funduszów w dwóch ratach po 1 zł. przed 1. Stycznia 1886. uskutecznili, i o tem donieśli okręgowej Radzie szkolnej, przyczem się nadmienia, iż w więcejklasowych szkołach należy wspólnym kosztem dotyczących panów nauczycieli uskutecznić.“

Na osnowi nawedenych dokumentow, ośmilajut sia podpysani Wasze Prewoschodytelstwo zaynterpelowaty:

1. Jakii miry namirjajet W. c. k. Prawytelstwo predpryniaty, aby neprawnyj, a nadto rusku „Szkolnu Czasopyś“ krywdiaczyj prymus uże raz ustał i powaha W. c. k. Prawytelstwa respektowana była?

2. Czy ne dojszły jeszcze do widomosty W. c. k. Prawytelstwa nawedenyi zarjadżenia i im podobnyi, i jakoje stanowyszcze namirjajet ono zaniaty suprotyw podobnoho roda zarjadżenij podwłastnych orhaniw, wowsem ne sohłasnych s otwitom Waszeho Prewoschodytelstwa?

Lwow 2. Sicznia 1886.

Dr. N. Antonewycz,

Sembratowycz, Łepkowski, F. Pławicki, Jul. Romańczuk, M. Siczyńskyj, Kaczała, Kowalskyj, Kaszewko, F. Bilińskyj, T. Merunowycz, Ochrymowycz, Bereżnyckyj, Mandyczewskyj,

S. Badeni.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostateczną ilością podpisów zaopatrzona, zakomunikuję ją JE. Namiestnikowi, jako Komisarzowi rządowemu.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Graf Golejewskij w swojej besidi skazał, szczo bilszost duchowieństwa ruskoho tiahne do szyzmy . . .

JW. Marszałek. Przepraszam p. Posła, dyskusja na dzisiaj skończona. Jeżeli ks. Poseł chce, to zapiszę go do głosu i weźmie udział w dyskusyi, której dalszy ciąg nie dzisiaj, ale pojutrze nastąpi.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 45 wieczorem.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego o szkole rolniczej, folwarku i szkole ogrodniczej w Czernichowie. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w sprawie wniosków posła Romańczuka. Mowa i wniosek posła Czerkawskiego. Mowa ks. Biskupa Pełesza. Mowa posła Pietruskiego. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. Wybór jeneralnych mowców. Mowa posła Adama ks. Sapiehy z wnioskiem. Mowa posła Tomisława Rozwadowskiego z wnioskiem. Mowa sprawozdawcy posła Zolla. Faktyczne sprostowania ze strony posłów: ks. Kaczały, Torosiewicza i Golejewskiego. Uchwalenie wniosku posła Adama ks. Sapiehy. — Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 111.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 4. Stycznia 1886.

810. Gmina Mosty, przez p. Jankę, w sprawie regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

811. Gmina Chłopczyce, przez p. Jankę, w tej samej sprawie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

812. Wydział ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romańczuka, o subwencyę na cele wydawnictwa — do komisyi budżetowej.

813. Teodor Borkowski, przez p. Abrahamowicza, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

814. Franciszek Bittner, nauczyciel w Uszkowcach, przez p. Czajkowskiego, o przyznanie mu lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

815. Wydział powiatowy w Przemyślanach, przez p. Czajkowskiego, wsprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

816. Pogorzelcy wsi Żukowa, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę i opust podatków — do komisyi petycyjnej.

817. Erazm Podgórski, nadzorca drogi przy kolei Karola Ludwika, przez p. Męcińskiego, o subwencyę na kształcenie córek w muzyce — do komisyi budżetowej.

818. Julja Romankiewicz, wdowa po nauczycielu gimnazyalnym, przez p. E. Wolańskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

819. Mieszkańcy przysiołka Huta Samoklęska, powiatu Jasielskiego, przez p. Bereźnickiego, o wydzielenie ze związku gminy Folusz i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

820. Właściciele gruntów położonych nad Lipą Gniłą, przez p. Onyszkiewicza, w sprawie regulacyi tej rzeki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

821. Hajduczek Jan, nauczyciel w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, o przyznanie mu lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

822. Obszar dworski i gmina Borek stary, przez p. E. Jędrzejowicza, o przedłużenie koncesyi na pobór myta mostowego na rzece Ryjak — do Wydziału krajowego.

823. Awit Wilkoszewski, przez p. Łazarskiego, w sprawie tępienia dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

824. Gmina Smolin, powiatu Rawskiego, przez p. Bilińskiego, o zapomogę na budynek szkolny — do komisyi budżetowej.

825. Krajowe Towarzystwo naftowe, przez p. Gorayskiego, o ścisłe wykonywanie taryfy cłowej co do nafty i wydania nowego rozporządzenia ministeryalnego w przedmiocie rozróżnienia surowca od destylatu, oraz o wykonywanie kontroli przy podatku konsumcyjnym w duchu opieki nad przemysłem krajowym — do komisyi górniczej.

826. Rada szkolna miejscowa w Polance wielkiej ad Oświęcim, przez p. Łazarskiego, o uwolnienie od podatku ogródka szkolnego, przeznaczonego na cele naukowe i zwrot dotąd za ten ogródek zapłaconych podatków — do komisyi podatkowej.

827. Gmina Lipnica dolna, przez p. Hoszarda, o bezzwrotną zapomogę na regulacyę rzeki Uszwicy lub uznanie tego przedsiębiorstwa za państwowe — do komisyi gospodarstwa krajowego.

828. Mieszkańcy narodowości polskiej wsi Czaszyna, powiatu Liskiego, przez p. Żurowskiego, w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole — do komisyi szkolnej.

829. Zwierzchność gminy Przedzielnicy, przez p. Ochrymowicza, o odpisanie zalegającej zwrotnej zapomogi rządowej — do komisyi petycyjnej.

830. Wydział Towarzyst. „Schroniska“ wszechnicy wiedeńskiej, przez p. Łazarskiego, o subwencyę na wybudowanie domu dla ubogich studentów — do komisyi budżetowej.

831. Stefan Woliński, kierownik szkoły w Domarynach, przez p. Łazarskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

832. Gmina Gilowice, przez p. Łazarskiego, o ustanowienie samoistnego probostwa dla tej gminy — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego, radbym,

jeśli się nikt przeciw temu nie oświadczy, wziąć na porządek dzienny (czyta):

„Pierwsze czytanie sprawozdania dodatkowego Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie i folwarku Czernichowskim, tudzież o szkole rolniczej w Czernichowie". **(Al. 112.)**

To mało czasu zabierze, chodzi bowiem tylko o przekazanie właściwej komisyi.

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

„Sprawozdanie dodatkowe Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie i o folwarku Czernichowskim, tudzież o szkole ogrodniczej w Czernichowie".

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła Romańczuka.

P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Jeden z francuskich, jeżeli się nie mylę, statystów powiedział, że nie należy łatwo przystępować do zmiany istniejącej ustawy, ale owszem o ile możności utrzymywać ją w dawnej mocy. I słusznie, bo każda ustawa jest jakoby duszą społeczeństwa, jeżeli dłużej żyje, jest jakoby zasada, na której spoczywa ustrój życia jego. Każda nagła zmiana wywołuje niemiłe, a czasem i niebezpieczne przesilenie w tym organizmie. Podobno jak organizm indywidualny winien unikać o ile możności gwałtownych przesileń, ażeby nie umarł, to samo także przestrzegać winien i organizm społeczny. Za tem jednak nie idzie, ażeby poważny polityk oczy miał zamknąć na istotnie się wydarzające potrzeby takich zmian. Rozwój stosunków naturalnych, a przy tem możliwe pierwotne usterki ustawy mogą wyrodzić niedogodności, wyrodzić wadliwości w społeczeństwie, które usunąć koniecznie potrzeba. Poważny polityk nie będzie się wahał przystąpić wtenczas do tej zmiany, zachowując jednak ile możności zasadę a zadawalniając się jedynie temi poprawkami, które mu się wydają koniecznemi i których reforma wymaga. Podobnie też z tego stanowiska zapatrywać nam się należy na sprawę, która nas właśnie zajmuje, wywołaną zeszłorocznym wnioskiem p. Romańczuka, a teraz sprawozdaniem, które o nim złożyła komisya edukacyjna. W ciągu dyskusyi kilka razy o tem napomknięto, że ma to być niejako furtką do ugody między dwoma plemionami naszego kraju. Inni starali się swoje wywody poprzeć na przedstawieniu historycznych stosunków, jakie między temi plemionami kiedyś zachodziły i wyprowadzić ztąd wnioski o tem, co by w teraźniejszości uczynić należało. Ja sobie nie pozwolę przechodzić na to pole, sądzę owszem, że tutaj nie jest miejsce do ugody. Zresztą ugoda przypuszcza pewne ustępstwa z jednej i drugiej strony, do których ani jedna, ani druga strona tutaj nie jest skłonną, ani gotową, a co się tyczy wywodów genezy historycznych stosunków tych dwóch plemion, to zdaje mi się, że są one zanadto wiadome wszystkim członkom tej Wysokiej Izby, i zanadto wyczerpująco zostały tu wyłuszczone, kiedy my „ustawę o języku wykładowym" uchwalali, ażeby potrzeba było do tego powracać.

Ja więc zajmę to stanowisko, o którem powiedziałem, trzeźwo i spokojnie zastanawiając się nad treścią wniosków p. Romańczuka i pozwolę sobie zbadać, o ile one odpowiadają istniejącej potrzebie i będę się starał z mojego skromnego stanowiska wskazać, co by uczynić należało i czyli czynią tym wymaganiom w dostatecznej mierze zadość wnioski komisyi edukacyjnej.

Wnioski p. Romańczuka zmierzają do zmiany artykułu II. i artykułu V. ustawy o języku wykładowym. Jeden z nich zajmuje się językiem wykładowym w szkołach ludowych, drugi tym językiem w szkołach średnich, a to będzie także wątkiem mego przemówienia. Będę najpierw mówił o tem, co ustawa nakazuje pod względem języka wykładowego w szkołach ludowych, a potem przejdę do szkół średnich.

Artykuł I. ustawy naszej o języku wykładowym postanawia, że o języku wykładowym stanowią ci, którzy szkołę utrzymują, zasada jak każdy przyzna najsłuszniejsza, bo nie można temu, kto powziął pierwszy myśl założyć szkołę i kto ku pewnym celom szkołę zbudował i utrzymuje, odmówić tego naturalnego prawa. W całej pełni stosuje się ta zasada do szkół prywatnych i wyznaniowych innych, które nie żądają i nie pobierają zasiłków z funduszów publicznych. Inaczej się rzecz ma

ze szkołami, które taki zasiłek pobierają. Pobierając go muszą służyć celom publicznym, które niezależne są od widoków prywatnego człowieka, albo prywatnej korporacyi. Słusznie przeto artykuł II. ustawy o języku wykładowym wymaga, ażeby tutaj pod tym względem także i władza krajowa, w naszym przypadku Rada szkolna, miała pewną wytkniętą sobie ingerencyę.

Ustawa krajowa w artykule II. postanawia, że o języku wykładowym w takich szkołach orzeka w pierwszym rzędzie gmina, a to orzeczenie ma ulegać zatwierdzeniu Władzy szkolnej krajowej. Opiera się ustawa tutaj na tem przypuszczeniu, że gmina najlepiej jest w stanie osądzić, jakie są szczegółowe miejscowe potrzeby każdej szkoły, a Władzę krajową uważa niejako jako stróża sumienia publicznego, który ma przestrzegać, ażeby w zastosowaniu ustawy nikomu nie została wyrządzona krzywda. Panowie! każdy przyzna, że w takiem rozumowaniu i w takich postanowieniach jest słuszność!

Proszę Panów! Nawet ustawa państwowa w artykule VI. w cokolwiek odmienny sposób, ale tę samą myśl wyraża. Zlewa ona prawo postanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych publicznych na Radę szkolną krajową a więc na Władzę szkolną krajową, po wysłuchaniu tych, którzy szkołę utrzymują. Łączy niejako artykuł I. i II. — bo nasza ustawa jest wcześniejszą aniżeli ustawa państwowa — zlewa przeto niejako myśli Igo i IIgo artykułu naszej ustawy. Stawia w ten sposób, który w znacznej mierze odpowiada intencyi, którą miał Sejm krajowy, gdy ową ustawę uchwalał. Jak powiedziałem zasada ta w teoryi jest jak najsłuszniejszą. W praktyce jednak nie można tego zaprzeczyć, że może ona wywołać zastosowania, które będą budziły uczucie prawdziwego lub rzekomego uścisku. A jeżeli tak jest, to jest obowiązkiem Władzy legislacyjnej tej możności na przyszłość przeszkodzić. Owoż Panowie w pierwszym rzędzie orzeka, jak już powiedziałem, o języku wykładowym gmina, a orzeka przez swoją Reprezentacyę. Jeżeli gmina złożona jest z rozmaitych warstw, a w naszym przypadku z rozmaitych szczepowych plemion, to pospolicie będzie się wydarzało, że jedna z tych warstw, albo jedno z tych plemion ujrzy się w mniejszości, a naturalnym biegiem rzeczy idąc dalej za tą myślą, znajdziemy, że i w Reprezentacyi będzie większość lub mniejszość. Większość jak wiadomo zawsze decyduje. Łatwo być może i ja przypuszczam, że zwykle się tak dzieje, że większość wyrozumiała na potrzeby mniejszości nie tylko o sobie będzie pamiętała, ale także uchwali w każdym razie to co słuszność wymaga, ażeby mniejszość widziała swe słuszne potrzeby zaspokojone. Jednak nie przeczę także, że może być inaczej.

Większość może uchwalić rzeczy jedynie w interesie własnym, z pominięciem interesów mniejszości. Natenczas mniejszość będzie się czuła pokrzywdzoną, a Władza krajowa może się zadowalniając sprawdzeniem formalności takiej uchwały, sprawdzi tylko, że większość rzeczywiście była, a więc zatwierdzi to, nie badając, o ile się stało zadość także względom słuszności.

Przecież Panowie! że uczucie takie pokrzywdzenia jest co najmniej możliwe, to nam dowodzą owe zajścia, których świadkami przed kilku laty byliśmy we Lwowie, kiedy powstała agitacya zmierzająca do tego, ażeby we Lwowie jedną szkołę ludową z językiem wykładowym ruskim założyć. Skończyły się te zabiegi na tem, że gmina miasta Lwowa w swojej wyrozumiałości przychyliła się nareszcie do tego, żeby przy jednej ze szkół miejskich zaprowadzić klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim, z tym widokiem, że te klasy mogą się przekształcić na odrębną szkołę, jeżeli potrzebę takiej odrębnej szkoły z czasem stwierdzi zaludnienie tej szkoły, czyli tak zwana frekwencya.

Jak słyszałem, dotychczas liczba uczęszczających do tych klas paralelnych uczniów nie ziściła żywionych przedtem oczekiwań, bo w czterech klasach ma być tylko 120 uczniów, to wypada 30 na jedną klasę i nie usprawiedliwiła owych nawoływań poprzednich, które jak panom wiadomo doprowadziły do bolesnego faktu wyroku wydanego przez Trybunał państwowy, uważanego w swoim czasie za naruszenie ustawy krajowej i naszego życia autonomicznego i odczute nader boleśnie w całym kraju. Nikt nie może sobie życzyć, ażeby takie zajścia częściej się powtarzały. Panowie! usiłowaniom agitatorów mężnie i odważnie można stawić czoło, ale trudniej to uczynić, jeżeli na tle żądań tkwi wzgląd sprawiedliwości a jużci nikt z nas nie zaprzeczy, że warstwy społeczeństwa będące chwilowo w mniejszości zasługują także na to, ażeby im była wymierzona sprawiedliwość. Jeżeli chcemy

zapobiedz takim agitacyom, niepokojeniu umysłów czyli rzetelnemu czyli tylko pozornemu, to nie możemy tego w inny sposób uczynić, jak sprowadzając sprawę na tory ustawy i zabezpieczając w sposób odpowiedni także mniejszościom prawa. Sądzę, że do tego dąży pierwsza część wniosku p. Romańczuka. Żąda on, ażeby to uczyniono w drodze ustawy i podaje oraz granice, w których to stać się może i powinno.

W gminach, które mają tylko jedną szkołę bez klas pobocznych czyli równorzędnych, nie domaga się on niczego dla tej mniejszości tylko domaga się on zadośćuczynienia częściowych ich potrzeb tam, gdzie albo jest dwie lub więcej szkół ludowych, albo jedna szkoła ludowa, która posiada oddziały równorzędne i to nie zawsze, tylko wtenczas, kiedy część ludności drugiej, czyli jeżeli mniejszość wynosi przynajmniej czwartą część całej ludności, jeżeli mniej, natenczas nic się nie domaga. Jeżeli zaś istnieje dwie lub więcej szkół, natenczas jedna ma być urządzona szkoła z językiem wykładowym ruskim. Jeżeli jest jedna klasa, ale ma klasę paralelną czyli równorzędną, natenczas w tych klasach ma być język wykładowy ruski, w ogóle język mniejszości. Proszę Panów, nikt nie zapoznaje, że za tem żądaniem przemawia pewna słuszność. Obrona mniejszości jest kardynalnem zagadnieniem w dzisiejszem prawie publicznem, a nikt z nas nie zechce, ażeby się tej mniejszości reprezentującej pewną liczbę, działa krzywda. Jednakowoż ja nie mogę w zupełności przystąpić do wniosku p. Romańczuka, a to z dwóch przyczyn.

Mówi on: jeżeli w jakiej miejscowości mięszana jest ludność polska i ruska, a druga narodowość stanowi czwartą część ludności, dodając, co się wtenczas ma stać. Ten wyraz „narodowość“ jest takim wyrazem, którego ja na tem miejscu przyjąć nie mogę. Za narodowością idzie język, a wiemy Panowie, do czego historya w naszym kraju doprowadziła. Nie będę w to wchodził, czy dobrze się stało, czy źle, ale to jest rzecz pewna, że pracą wieków, pracą, która zaprzeczyć się nie da, w naszym kraju wzięła górę cywilizacya polska, nawet mieszkańcy tej ziemi będący ruskiej narodowości, przyjęli ją, a z nią po większej części i język. Gdybyśmy więc nie mieli innego kriteryum, tylko to, co p. Romańczuk podaje, to mogliby się mieszkańcy pewnej miejscowości będący ruskiej narodowości a używający języka polskiego i stojąc na gruncie cywilizacyi polskiej widzieć w tem położeniu, iżby byli reprezentantami tych, którzy się domagają szkół ruskich. Owoż ja na tem stanowisku stanąć nie mogę, ja idę za faktami i żądam tego, ażeby nie różnica narodowości tu rozstrzygała tylko stan faktyczny języka towarzyskiego, który dzisiaj przy spisie ludności bywa notowany, który może służyć za podstawę podziału.

Proszę Panów, widzimy jednak, że i ci obywateli naszej ziemi, którzy do dziś używają jeszcze w życiu potocznem, w życiu codziennem języka ruskiego, w pewnych stosunkach wyższego znaczenia jednakowoż zawsze lgną do cywilizacyi polskiej, żądają ażeby ich dzieci uczyły się po polsku i oni sami przy okolicznościach takich nie używają innego języka jak polskiego, może w tem przypuszczeniu, albo w tym przesądzie, że to jest język wyższy i język wykształceńszy i że jest to dowodem wykształcenia wyższego nim a nie ruskim językiem posługiwać się.

Tu nie mówię, czy to jest dobrze, ale konstatuję, że to jest fakt, którego zaprzeczyć nie można. Gdyby tych ludzi liczono do tej czwartej części, to minęłoby się z prawdą. Zresztą musi być każdemu zostawiona możność posyłania swoich dzieci do tej szkoły, którą uważa za najodpowiedniejszą. Przymusu tego posyłania do szkoły ruskiej lub tworzenia oddziałów, wnioskodawca także nie przypuszcza. On powiada, że jeżeli w mieście są dwie szkoły, to wolno każdemu a nawet i Rusinom posyłać dzieci do szkoły polskiej, jeżeli to uważa za odpowiednie, ale powinna być dana możność posyłania także i do szkoły ruskiej.

Jednakowoż kto się bliżej przypatrzy rzeczywistości, widzi, że lokalne stosunki mogą na to nie pozwalać, małe dzieci posyłać do szkoły polskiej z powodu wielkiej odległości od mieszkania rodziców, kiedy się ma w pobliżu ruską. Nie o to mi jednak właściwie chodzi, ale o to, że gmina byłaby zmuszoną szkołę taką utrzymywać, którąby może nie miała dostatecznej liczby uczniów, jeżeliby wolności posyłania dzieci do którejbądź szkoły wiernie przestrzegano. Dla tego koniecznie domagałbym się we wniosku p. Romańczuka tej poprawki, iżby w każdym razie wysłuchana była wola rodziców a tylko jeżeli dostateczna liczba rodziców, którzy mają dzieci zdolne do szkoły, oświadczy się za taką szkołą, sądzę, że w wa-

runkach, które podał p. Romańczuk, słuszną jest rzeczą, ażeby taką szkołę założono. Tego wymaga sprawiedliwość. Ale bez tego warunku byłoby to pośrednio lub bezpośrednio pogwałceniem woli rodziców, którzy sami nie mieliby intencyi tej, jaką wnioskodawca p. Romańczuk stawiając ten wniosek, miał.

Proszę Panów, za tą myślą poszła także i komisya edukacyjna, wnosząc do Wysokiego Sejmu rezolucyę pierwszą, wzywającą Rząd, ażeby w myśl mniej więcej wniosku posła Romańczuka, szkoły ruskie w warunkach przezeń wytkniętych zakładano, jeżeli z dochodzenia w myśl art. 4., 10., 11. ustawy szkolnej naszej o języku wykładowym okaże się, że w gminie znajduje się dość rodziców pragnących swoje dzieci posyłać do takiej szkoły. Ja się w tem z komisyą zgadzam i sądzę, że w tym duchu ustawa powinna być zmieniona, jednakowoż dodam, że ten sposób dochodzenia mnie jeszcze nie wystarcza, bo dochodzenia urzędowe mogłyby skonstatować jedynie, że są pewne życzenia, ale tym sposobem jeszcze by się nie zapewniło dostatecznej ilości uczniów w szkole. Owszem żądam, aby i zapisy do tej szkoły wykazały tę potrzebę. Proszę Panów! jeżeli się przy tem wszystkiem z komisyą nie zgadzam, to głównie co do formy. Komisya żąda, aby to żądanie wypowiedział Sejm w formie rezolucyi. Ja zaś w tym względzie zgadzam się z p. Komisarzem rządowym, że w tej formie rezolucya nie jest wykonalną, bo ona poleca Rządowi kroki i postanowienia, które nie są objęte ustawą, a po części z nią sprzeczne. Ani art. I. ani art. II ustawy o języku wykładowym nie daje możności tłómaczenia jej w sposób przez rezolucyę wskazany.

Proszę Panów, mnie się zdaje, że ta rezolacya z jednej strony za daleko idzie a z drugiej strony za mało daje. Za mało daje tem, że nie przedstawiając się w formie ustawy, rzecz całą czyni illuzyjną. Wygląda to, jakobyśmy temu zastępowi posłów, których mniemanie zastępuje p. Romańczuk powiedzieli: Oto macie coś, co nie jest wykonalnem. Zdaje mi się, że takie postanowienie nie odpowiada stanowisku, które Wysoka Izba zajmuje ani jej powadze. Z drugiej strony daje za wiele idąc za daleko, bo kiedy w art. 2. Władza rządowa, w naszym przypadku Rada szkolna, nie jest ograniczoną do pewnej liczby mieszkańców jednej lub drugiej narodowości i do innych okoliczności w osądzeniu stosunków, kiedy się ma do zatwierdzenia orzeczenia gminy przychylić, według tej rezolucyi ogranicza się ją i mówi: wtenczas możesz decydować przychylnie o szkole w drugim języku wykładowym, jeżeli pewna liczba mieszkańców ją usprawiedliwia i jeżeli dochodzenie okaże, że ci mieszkańcy sobie jej życzą. Jestto ograniczenie Władzy, które w ustawie nie jest zawarte, dla tego sądzę, że tego punktu rezolucyi żadną miarą przyjąć nie możemy. Jeżeli rzeczywiście ta uchwała sejmowa ma mieć jakiś praktyczny skutek, to jedynie w formie noweli do ustawy.

Proszę Panów, ja sobie pozwoliłem projekt w tym duchu sformułować, a byłby on jako taki artykułem 2 a. W takim razie art. 1. i 2. pozostałby nietknięty a po pierwszym miałoby być umieszczone nowe postanowienie następującej treści, jako:

Art. II. a)

(czyta). „Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność której język nie jest wykładowym w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12 tysięcy dusz sięga do 3000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej publicznych szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o równorzędnych oddziałach, to w nowo utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust kr. L 250) przedsięwziętego i w skutku zapisów do szkoły się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci, w wieku do szkoły obowiązanym będące, posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów“.

Tu Panowie zauważycie dwie rzeczy, najprzód że przyjmuję to obliczenie ludności wedle wniosku p. Romańczuka, nie wedle wniosku komisyi a to dlatego, że wniosek p. Romańczuka stanowi pewne zasady i można o tym stosunku ludności jednej do drugiej sądzić, co się podoba, ale jest to pewny stosunek zasadniczy we wniosku komisyi, gdzie przyjęta jest dowolna liczba 3000 bez wykazania, na jakiej ona się opiera zasadzie.

Jeżeli także we wniosku p. Romańczuka ta liczba jest przyjęta na przypadki ludności sięgającej poza 12000 to pochodzi ztąd, że wnioskodawca nie chciał cyfry niższej nad czwartej części dwunastu tysięcy, która jest 3000. Z drugiej strony musiałbym jedną uwagę zrobić co do zarzutu z góry uprzednio onegdaj uczynionego przez posła ziemi krakowskiej p. Bobrzyńskiego, że proponując ustawodawcze załatwienie sprawy narażamy ustawę naszą na szwank jakoby z powodu, że taki artykuł nie może sankcyi otrzymać, dlatego, bo wstęp do art. 2. zawarty już teraz w ustawie naszej nie zgadza się z art. 6. ustawy państwowej. Owoż ja muszę zauważyć, że co się tyczy tej rzekomej sprzeczności, to my możemy jej dopatrywać, ale zdaje mi się, że sfery wyższe nie powinny widzieć, skoro Trybunał państwowy na podstawie art. 6. orzekł, że we Lwowie ma być szkoła ruska. Nie można przypuszczać, ażeby Trybunał państwowy chciał gwałcić ustawy krajowe a zatem wedle jego tłómaczenia art. 6. z art. 2. naszej ustawy miałby być w zgodzie. My tego nie widzimy, ale Trybunał państwowy widział. Jednakowoż ja liczyłem się z zarzutem posła ziemi krakowskiej Bobrzyńskiego i oddzieliłem 2. art. od tego coby do sankcyi zostało przedłożone jako art. 2a gdyby był przez Wysoką Izbę przyjęty. Art. 2, sam zostałby nie tknięty. Tyle o art. 2. i języku wykładowym w szkołach ludowych.

Różnica między mną kardynalna a komisyą z małymi wyjątkami co do liczby ludności leży w tem głównie, że ja chcę formy ustawy a komisya zadowalnia się rezolucyą.

Przechodzę do drugiej części, do języka wykładowego w szkołach średnich.

Art. 6. ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich stawia zasadę, że językiem wykładowym w gimnazyach w ogóle ma być język polski, i dodaje niektóre wyjątki na korzyść języka ruskiego. Tak powiada pierwotna ustawa, że język ruski ma być wykładowym w niższych klasach gimnazyum akademickiego a co się tyczy innych gimnazyów, to na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów zaprowadzony być może wykład w języku ruskim, w pojedynczych przedmiotach nauki. Trzeba przypomnieć sobie w jakim czasie ta ustawa była pisaną. Wszystkim Panom wiadomo, jak sprawa ruska w naszym kraju wzrastała. Szczep ruski przynajmniej w wyższych swoich sferach tak był pomięszany z polskim, że stał na gruncie cywilizacyi polskiej i nie podobna było się spodziewać, iżby się udało na podstawie jego języka wyższe szkoły urządzać. To nie ja twierdzę, lecz fakt. Gdy pod zarządem i za wpływem byłego gubernatora śp. Wacława Zaleskiego w r. 1848 został wprowadzony język polski jako wykładowy w szkołach wszystkich niższych średnich i wyższych, a stało się to we Wrześniu i Październiku 1848., powstała ze strony ówczesnych przewódców ruskich wielka burza i opozycya. Udało się tej opozycyi zarządzenia te przynajmniej co do wschodniej Galicyi obalić. Wtenczas przewódcy ci powiedzieli, iż sami uznają, że na podstawie ruskiego języka nie mogą być szkoły zakładane i zażądali niemieckiego. Zdaniem mojem był to wielki błąd polityczny. Mnie się zdaje przynajmniej, że dziś sprawa ruska byłaby daleko wyżej stała, gdyby nie ten krok reakcyjny – ale ja dalej tego nie podnoszę, to należy do historyi.

Rozliczne były od owego czasu koleje rozwoju języka ruskiego. Jednakże w to wchodzić nie będę aby nie budzić goryczy. Przyprowadzili oni do tego, że za czasów Schmerlinga dano im cztery klasy, nie wiem czy paralelne czy główne w gimnazyum akademickiem z językiem wykładowym ruskim. Pasowano się w tenczas z brakiem sił nauczycielskich, podręczników i t. d.

Faktem było, że reprezentacya krajowa t. j. Sejm, gdy w r. 1866. przystąpił do uchwalenia ustawy o języku wykładowym, ten stan zastał.

Zdawało się wtenczas, i tak w samej rzeczy było, że język ruski nie był dostatecznie rozwinięty, żeby mógł być w wyższych klasach wykładowym.

Zdawało się, że po innych gimnazyach dla pojedynczych przedmiotów znajdą się nauczyciele i podręczniki.

Ztąd, jak Panowie widzicie, wypłynęły postanowienia, o których mówiłem.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Trzeba uznać, że Rusini pracowali szczerze nad swoim językiem i rozwojem rodzimej cywilizacyi. Już w kilka lat później Sejm widział się zniewolonym przyznać im wyższe gimnazyum. Wiadomo, że staraniem Proświty pojawiły się książki szkolne, które przynajmniej na razie zadość czynią potrzebom szkoły. Tych wątpliwości więc nie ma. Mnie się zdaje, że bardzo trafnie poseł Romań-

czuk na rzeczy patrzy, jeżeli teraz żąda niejakiego rozszerzenia tego pola, na którem nauka w języku ruskim mogłaby się obracać. To czego on żąda, stoi na gruncie artykułu V. ustawy. Na żądanie 25 rodziców była Rada szkolna w możności zaprowadzić w pojedynczych przedmiotach wykładowy język ruski. Od pojedynczych przedmiotów do wszystkich nie daleko, więc rozszerzenie bardzo skromne i odpowiednie, aby na żądanie 25 rodziców nie tylko wykłady w pojedynczych przedmiotach w języku ruskim mogły się odbywać, ale, aby całe klasy paralelne były na podstawie języka ruskiego jako wykładowego gdzie tego potrzeba, urządzane. Dlatego Panowie jabym się z tym wnioskiem zgodził, i gdyby Wysoki Sejm po myśli mej poszedł, to byłoby odpowiednią i stosowną rzeczą za tym wnioskiem p. Romańczuka się oświadczyć.

Mały dodatek, jaki się znajduje we wniosku p. Romańczuka, należałoby także przyjąć, żeby klasa równorzędna, która w ten sposób powstała, nie była pierwej zwiniętą, aż liczba uczniów zejdzie niżej 20. To jest słuszne żądanie, bo trudno dać im klasy paralelne, które by na drugi rok może już miały być zwinięte. Na tem bym jednak, co do mnie, poprzestał, nieposzedłbym dalej, a to już dlatego, że sam wnioskodawca tego nie żąda, więc można ztąd wnosić, że nie widział potrzeby iść dalej, że to zupełnie w teraźniejszym stosunku odpowiada i na teraźniejsze stosunki wystarcza.

Nie wiem, co spodowało Wydział krajowy, że zamiast klas paralelnych, proponuje całe gimnazyum, nie mogę także zrozumieć, jaka racya kierowała komisyą szkolną, że uważa to osobne gimnazyum za odpowiedni sposób załatwienia rzeczonego wniosku. Że okoliczności tego nie wymagają, to się okazuje z przedłożonego nam przez Wydział krajowy wykazu liczby uczniów w gimnazyach, a między nimi liczby uczniów ruskiej narodowości.

Najwięcej ma uczniów ruskich stosunkowo gimnazyum przemyskie. Tam było w roku 1884. w pierwszej klasie ruskich uczniów 36 na 140, w drugiej 32 na 130, w trzeciej 32 na 130, w czwartej 24 na 82, w piątej 35 na 88, w szóstej 21 na 72, w siódmej 21 na 63, w ósmej 22 na 78. — Razem więc ruskich uczniów 223 na 756.

Być może, że ja się mylę, być może, że się p. Małecki myli i że się p. Romańczuk myli. Poseł Małecki bowiem wymienił sumę 156, a to nie odpowiada przytoczonym tutaj cyfrom; poseł Romańczuk natomiast wymienił sumę 232, a ja obliczyłem 223. Być może, że ja się mylę, i że gdyby ktoś czwarty liczył, wykazałby znowu inną sumę. (Wesołość).

Liczba 223 jest za małą, aby taką akcyę podjąć, jaką jest utworzenie nowego gimnazyum, zwłaszcza, że Rada powiatowa jednomyślnie oświadczyła się przeciw założeniu, a w tej Radzie powiatowej zasiadają i reprezentanci ruskiej narodowości.

A zatem narzucać gimnazyum tam, gdzie nie ma po temu warunków, gdzie Rada powiatowa sobie tego nie życzy, to byłoby za daleko posuniętą pieczołowitością, a tak daleko posuniętej pieczołowitości ja nie pochwalam.

Ja byłbym za tem, aby pozostać przy myśli artykułu V. ust. z r. 1867. z tą jedynie odmianą, aby zamiast wykładów w pojedyńczych przedmiotach w ruskim języku, przyjęto klasy równoległe, gdzie tego okaże się potrzeba, gdzie się rodzice oświadczą itd. Rada szkolna może orzekać w takim razie o czasowej potrzebie, lecz gdyby się okazało, że czasowa potrzeba jest potrzebą stałą, to niewątpliwie Rady powiatowe zgodziłyby się i nie sprzeciwiałbym się zaprowadzeniu stałych klas równoległych.

Przeciw projektowanym klasom równorzędnym podnoszone bywają rozmaite zarzuty. Jeden zarzut jest ten, że klasy paralelne prowadzą do osobnego gimnazyum, bo jeśli przez jakiś czas klasy paralelne będą dostatecznie uczęszczane, jeśli się liczba zwiększy, jeśli to znajdzie sympatyę u publiczności i ludności, w takim razie okaże się, że gimnazyum osobne jest potrzebne, a sobnego gimnazyum niektórzy panowie nie chcą — Powiadają, że to prowadzi do rozbratu między narodowościami, że to je rozdziela i że się zaszczepia nienawiść między młodzieżą szkolną, która się potem przelewa na życie towarzyskie. Proszę Panów, ja nie dzielę tych obaw.

Wszakże w gimnazyach z językiem wykładowym jednolitym mamy klasy odrębne, a nikt nie słyszał o tem, aby między uczniami rozmaitych oddziałów powstawały zawiści.

Widzę, że się niektórzy nie zgodzą z tem zapatrywaniem i ja jestem gotów od tego argumentu odstąpić. Ale twierdzę stanowczo, że je-

żeli jest jakiś rozdział, to on nie powstaje w szkole. Dotychczas nie mieliśmy podziału szkół na paralelne polskie i ruskie, a jednak niektórzy Panowie utrzymują, że jest rozdział, że jest antypatya. Czyż ona się w szkole wyrodziła? Ja pozwolę sobie zauważyć, że przyczyną i powodem tego rozdziału, jeśli jaki jest, bo tylko w pewnych sferach się znajduje, tkwi w czem innem, że tych źródeł nigdy nie zatkamy, choćbyśmy niewiedzieć jak szkoły urządzali. Zresztą ja nie przyznaje, aby szkoły równoległe były tem samem, co odrębne gimnazya. Wszakże tu o jeden pokój są oddzieleni uczniowie jednej narodowości od drugiej, są oni pod jednem kierownictwem, mają tych samych nauczycieli, często się ze sobą stykają czy przy ćwiczeniach gimnastycznych, rysunkach, często także przy ćwiczeniach religijnych, o ile różnica obrządku łacińskiego i ruskiego na to pozwala. Są punkty zetknięcia które ich łączą i wreszcie, a z drugiej strony sądzę, że nie ma innych sposobów zaspokojenia i uśmierzenia umysłów ruskich jak pozwolić im na odrębne kształcenie się, aby na rodzimej podstawie siebie i swoje dzieci kształcili.

Być może, że się okaże, że ta oświata była złudna. To jednak ich rzeczą jest, ale z naszej strony i ze strony reprezentacyi krajowej będzie wielka zasługa, jeżeli im przyznacie tę wolność, — a nic nie goi ran społecznych jak wolność i swoboda (Brawo).

Obawiając się rozdziału, pan prof. Małecki podał jako wyjście tzw. utrakwistyczną metodę, czyli szkoły utrakwistyczne. Ja zupełnie nie myślę występować przeciw temu pomysłowi. Nie przesądzam, co przyszłość przyniesie, lecz muszę wypowiedzieć jawnie i otwarcie, dlaczego dziś ta myśl mi się nie wydaje wykonalną. Powoływany przezemnie poseł Ziemi krakowskiej p. Bobrzyński powiedział, że to jest myśl akademicka i mogłaby być w akademii rozbieraną i nie nadaje się teraz do życia praktycznego. Owoż z tem twierdzeniem posła Bobrzyńskiego ja się nie zgadzam.

Myśl utrakwizmu nie jest nowa, zna ją przynajmniej w teoryi organizacya szkół austryackich wydana i ogłoszona w r. 1849. Tam wyraźnie powiedziane, że w poszczególnych gimnazyach mogą być 2 języki wykładowe. Zdaje mi się, że możność trzeciego języka wykładowego jest wykluczona, a tylko dwa języki dopuszczone.

Ten utrakwizm w naszym kraju był praktykowany, ale nie był praktykowany w ten sposób, iżby ruski język obok polskiego istniał jako język wykładowy, ale że obok polskiego istniał niemiecki. Proszę Panów, można rozmaicie o tem myśleć, ale faktem jest, że nasze społeczeństwo z tego nie było zadowolnione i dlatego przeszło do zasady czystości jednego języka krajowego, którym jest polski.

Znaczyłoby to powrócić do tej myśli i chodziłoby o to, czy taki powrót jest możebny i czy jest on pożyteczny. Mnie się zdaje, że ani jedno ani drugie. Wprawdzie p. Małecki twierdził, że zaprowadzenie takiego utrakwizmu nie sprzeciwia się w niczem artykułowi 19. ustawy państwowej. Już ze strony komisarza rządowego zostało to twierdzenie zaprzeczonem, a ja się przyznam, że ja jestem także zdania komisarza rządowego. Godziłbym się na tłumaczenie p. Małeckiego, gdyby ewentualnie my o tem decydować mieli, czy się to zgadza z art. 19. czy nie, ale niestety, kto inny o tem będzie decydował, a mam podejrzenie i boję się, że ten kto inny powie, że to się nie zgadza z art. 19., a dowodem na to jest okoliczność, że w zastosowaniu tego artykułu już po ogłoszeniu ustawy państwowej, o której tu mowa, kilkakrotnie ze strony Rządu domagano się od nas zmiany art. 3. naszej ustawy, który postanawia, że nauka drugiego języka może być obowiązkową. Zauważył p. Małecki, że tu nie chodzi o uczenie się drugiego języka, tylko o uczenie się innych przedmiotów na podstawie tego drugiego języka znanego bądź z życia towarzyskiego i w skutek swojego podobieństwa z rodzimym bardzo przystępnego, bądź z nauki w szkołach początkowych czyli ludowych pobieranej.

Przypomnę Panom, że na wstępie do szkół łacińskich czyli gimnazyalnych mamy do czynienia z 9 letniemi dziećmi i że trudno powiedzieć, że to dziecko zna ten lub ów język a tem mniej język obcy.

Zresztą według systemu naszego szkolnego język wykładowy musi być przedmiotem nauki, a zatem, jeżeliby utrakwizm był zaprowadzony w znaczeniu przez posła Małeckiego podanem, to wtenczas musiałyby się uczyć dzieci jednej narodowości języka drugiej i byłby przymus, któremu się sprzeciwia art. 19.

Nie będę o tem dalej mówił, bo poseł Wojciech hr. Dzieduszycki radził nam, żebyśmy

się na te wątpliwości nie oglądali, żebyśmy uchwalili bez względu na to, czy się to sprzeciwia ustawie państwowej, czy też nie? Nie chciałbym, żebyśmy tak postąpili w tej sprawie, w której, gdyby uchwała nasza nie otrzymała sankcyi, byłoby tylko rodzajem złudzenia, że coś dajemy co właściwie nie jest wykonalnem. Zresztą muszę powiedzieć, że ta stylizacya, którą poseł Małecki podał, jest z wielu względów niefortunną i nie do przyjęcia. Mówi on tam o szkołach czyli klasach z nauką utrakwistyczną i używa wyrazu nie tłumaczącego bliżej, chociaż utrakwizm ma rozmaite znaczenia. Jeżeli już będziemy mieli paralelne klasy, jedne z językiem polskim, drugie z ruskim, to jest utrakwizm, jeżeli będziemy mieli obowiązkowy względnie język i to jest utrakwizm.

Niema w projekcie do noweli bliższego określenia tego utrakwizmu, jak go poseł Małecki mieć pragnie, wystawia.

W zaprowadzeniu utrakwizmu jak poseł Małecki sobie wyobraża, jest pewna zasada, która winna być z góry określoną; poseł Małecki jednak utrakwizm wprowadza do ustawy ubocznie, wspominając o nim przygodnie i jakoby nawiasowo wbrew ogólnej zasadzie, w nagłówku art. V. wypowiedzianej, że językiem wykładowym w szkołach średnich ma być język polski. To nie jest sposób pisania ustawy przyjęty dotychczas w ustawodawstwie. Jeżeli nagłówek artykułu powiada, że językiem wykładowym jest język polski, to jakże można mówić następnie o przypadkach urządzenia utrakwistycznego, które zasadniczo nie było przewidziane.

Ten utrakwizm musiałby być w artykule osobnym definiowany i określony, żeby każdy wiedział, czego się chce i do czego się dąży.

Nie podniosłem jednak jeszcze jednego zarzutu, który miałbym uczynić wnioskowi posła Małeckiego.

Po dziennikach mówiono, że dydaktyczne względy się temu sprzeciwiają

Ja tu na tem miejscu nie uciekam się do dydaktycznych względów. Dzielnice ziemi polskiej zajęte przez obcych mocarzy, otrzymały szkoły w języku tego mocarstwa „po ukazu“.

Pedagogia się temu sprzeciwiała — to nie pomagało. Tak z politycznych względów możnaby i inny ustrój zaprowadzić, czyby się zgadzał z warunkami pedagogii czy nie.

Ja powiedziałem poprzednio, że historycznie w naszym kraju stosunki wyrobiły w ciągu wieków cywilizacyą polską i dopiero w nowoczesnym peryodzie i teraz po długiej przerwie, wyrabia się cywilizacya odrębna ruska a z nią odrębna indywidualność ruska.

Jest to skutek pochodu historycznego, któremu my przeszkadzać nie możemy i nie chcemy.

Jest to wynik przebiegu historycznego, który jest naturalnym, z nim się liczyć trzeba i trzeba mu to przyznać, co z natury rzeczy wypływa.

Ale zaprowadzenie takie utrakwizmu byłoby zaszczepieniem latorośli nowo powstającej, ruskiej, która się jeszcze z elementem polskim nie spoiła na gruncie polskim; a z drugiej strony dla Rusinów byłoby to krępowaniem rozwoju swobodnego ich odrębności. Więc i jednej i drugiej stronie nie dogodziłoby to i dla tego sądzę, że dopóki rzeczy tak stoją, na propozycyą taką nie możnaby się zgodzić. Być może i życzę sobie, żeby te dwa szczepy, te dwie narodowości tak się zbliżyły do siebie, żeby takie wyrównanie wspólnych potrzeb skutkowych było możebne i wykonalne.

Ale nie wiem, nie mogę sobie zdać z tego sprawy, czy ta chwila nadeszła. Mnie się zdaje niestety, że jeszcze nie nadeszła.

Wnioski posła Małeckiego znajdują oddźwięk w przemówieniach niektórych posłów i może to poprowadzi do rozwiązania w ich duchu. Zasadniczo się temu bynajmniej nie sprzeciwiam, nie sądzę jednak, iżby rzeczy nawet formalnie były dostatecznie przygotowane a Sejm mógł coś w tej mierze stanowczo zrobić. Poseł Małecki proponuje, żeby stopniowo tu i owdzie, na próbę wprowadzono jego projekt w wykonanie, aby go cofnąć, gdyby się nie udał. To jednak w ustawę ująć się nie da. Nadto każdy polityk gdy na próbę coś zaprowadza, to powinien sobie przedstawić obraz, jakto będzie wyglądało, gdy się rozwinie.

A przytem p. Małecki sam przyznał, że „nie sądzi, żeby to było idealne, co proponuje, lecz tylko koniecznem złem, i że nie wie do czego doprowadzi“.

Do takiej myśli ja przystąpić nie mogę.

Tyle o wnioskach p. Romańczuka.

Komisya szkolna poszła dalej; ona życzy sobie i słusznie zbliżenia narodowości. Sądzę,

że to się da osiągnąć, jeżeli pewien nacisk się wywrze na młodzież każdej narodowości uczenia się języka drugiego i użyła ku temu wyrazu względnej obowiązkowości, którą tak tłómaczy, że każdy jest obowiązany uczyć się języka, dopóki rodzice nie zażądają zwolnienia. Ja sobie życzę także i dlatego się zgadzam zupełnie z tą myślą i z wnioskiem komisyi edukacyjnej i w niej głosowałem także za tą myślą i za tą zasadą i głosować i tu w Izbie będę.

Względna obowiązkowość nie jest nowem pojęciem i można się spierać z rządowym komisarzem, czy jego tłómaczenia lepsze, czy też tłumaczenie komisyi, ale sądzę, że każde tłómaczenie wyrazów powinno być tłómaczone na podstawie używania dotychczasowego i tradycyi ustawodawczej.

Wyraz względna obowiązkowość w ustawie austryackiej szkolnej nie nowy, tylko w statucie organizacyjnym gimnazyów nigdy inaczej go nie tłumaczono, jak w ten sposób, że wtenczas tylko przedmiot staje się obowiązkowym, jeżeli rodzice się za tem oświadczą, nigdy przeciwnie. I tu zresztą nie my będziemy decydować, jakie tłumaczenie z art. 19. się zgadza tylko kto inny, musimy być przygotowani, że tłumaczenie mogło by wypaść w duchu naszemu pojmowaniu przeciwnym. Sądzę przeto, że i postanowienie dla względnej obowiązkowości drugiego języka powinno być w formę ustawy ujęte. Dlatego proponuję §. 2. w następującej osnowie: (czyta):

§. 2.

„Artykułu V. lit. b) i lit. c) powołany w §. 1. ustawy krajowej o języku wykładowym, przestaje obowiązywać w dotychczasowej osnowie, i ma na przyszłość opiewać, jak następuje:

Art. V.

b) W klasach wszystkich szkół średnich, co z powodu przepełnienia wymagać będą rozdzielenia na współrzędne oddziały, mają być osobne oddziały (klasy równoległe czyli paralelne) urządzone na podstawie drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów przeznaczonej do rozdzielenia klasy tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych, ci uczniowie powinni znaleść sposobność pobierać w zakładzie w podobnych oddziałach naukę w tym samym języku wykładowym, dopóki liczba uczęszczających nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania współrzędnego w odpowiedniej klasie oddziału.

c) W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, a w szkołach wyższych lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego jest względnym obowiązkiem w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego, nie będącego dla niego językiem wykładowym.

Te wnioski przedkładam Wys. Izbie i proszę o ich uwzględnienie, a jeżeli wydadzą się stosownymi o ich uchwalenie. Sądzę, że jeżeli coś mamy zrobić dodatniego, to tylko w ten sposób to uczynić możemy.

Muszę przy tej sposobności odpowiedzieć na niektóre zarzuty, które w tonie ostrym już dawno przezemnie nie doświadczanym, uczynione mi zostały, iż tego projektu nie wniosłem w formie wniosku mniejszości. Muszę się zasadniczo zastrzedz przeciw takim przyganom, bo z jednej strony wolność poselska pozwala mi obrać drogę jaką uważam za stosowną, a czy to właściwe lub niewłaściwe jak jeden z mowców powiedział, tego przestrzegać jest rzeczą Szanownego Marszałka. Jednak w skutek tego czuję się w obowiązku wytłumaczyć Panom moje postępowanie, uszanowanie względem Wys. Izby wkłada na mnie ten obowiązek.

Powiedziano, że była mniejszość za tymi wnioskami w komisyi edukacyjnej. Tak nie jest. Mój projekt obejmuje kilka ustępów, artykułów, za jednym oświadczyli się jedni, za drugim drudzy. Pod jednym hasłem, jednym punktem widzenia nie można było wszystkich zgromadzić, dlatego już z formalnych względów nie mogłem tego uczynić, czego się odemnie niektórzy teraz domagają.

Nie uczyniłem tego jednak z innych także powodów. Członkowie wpływowi dwóch potężnych klubów tej Wys. Izby w komisyi oświadczyli się przeciw projektowi a nawet reprezentant ruskiego klubu, t. j. sam wnioskodawca godził się na zasadę ustawy, ale treści ustawy nie akceptował. W obec tego nie miałem żadnej nadziei, aby mój wniosek mógł przejść.

Bacząc na liczbę klubu prawicy, na liczbę klubu centrum, gdym widział, że wyjątkowo z klubu centrum tylko dwóch członków za nim głosowało, a inni oświadczyli się przeciw niemu, nie mogłem mieć nadziei i dlatego postanowiłem nie zajmować Wys. Izby mymi wnioskami na nic nieprzydatnymi.

Tymczasem po rozdaniu sprawozdania komisyi edukacyjnej zaczęto żałować, że ten wniosek nie został postawiony i zdawało się, że nastąpił zwrot umysłów i moje wnioski mogą być przyjęte. W interesie sprawy czułem się obowiązany wnieść ten projekt i upraszać o jego przyjęcie.

Niestety regulamin nie pozwala na to, aby był zaraz tu wzięty pod obrady, musi być odesłany do komisyi i może być, że komisya się zastanowi i może wniesie coś pożyteczniejszego od obecnych swych wniosków. Dlatego nie pozostaje mi nic innego, jak prosić, aby Panowie byli łaskawi mój projekt przekazać komisyi do do rozpoznania i sprawozdania.

Zwracam uwagę jeszcze raz, że między moim wnioskiem, a wnioskiem komisyi edukacyjnej zachodzi głównie różnica tylko formalna, że z małymi wyjątkami to, co ona w formie rezolucyi podaje, ja podaję w formie projektu do ustawy.

Dlatego pozwolę sobie uczynić następujący wniosek: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Zwraca się komisyi eduka yjnej sprawozdanie o wniosku posła Romańczuka z poleceniem, żeby swoje wnioski przedstawiła w formie projektu do ustawy, uwzględniając załączony projekt posła Czerkawskiego“. (Brawo).

Wniosek

Wysoki Sejm uchwali poniżej umieszczony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. roku (Dz. ust. kr. z roku 1867. Cz. V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego postanawiam co następuje:

§. 1.

W ustawie krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. roku (Dz. ust. kr. z roku 1867. Cz. V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem umieszczony ma być po artykule II. jako nowe postanowienie następujący

Art. II. a)

Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkól ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12 tysięcy dusz sięga do 3 tysięcy dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej publicznych szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowo utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. roku (Dz. ust. kr. L. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego i w skutku zapisów do szkoły się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku do szkoły obowiązanym będące, posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.

§. 2.

Artykułu V. lit. b) i lit. c) powołanej w §. 1. ustawy krajowej o języku wykładowym przestaje obowiązywać w dotychczasowej osnowie i ma odtąd opiewać jak następuje:

Art. V.

b) W klasach wszystkich szkół średnich, co z powodu przepełnienia wymagać będą rozdzielenia na współrzędne oddziały, mają być osobne oddziały (klasy równoległe czyli paralelne) urządzone na podstawie drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów przeznaczonej do rozdziału klasy tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych ci uczniowie mają znaleźć sposobność pobierać w zakładzie naukę w podobnych oddziałach w tym samym języku wykładowym, do-

póki liczba uczęszczających do ich oddziału nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania współrzędnego w odpowieniej klasie oddziału.

c) W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego jest względnym obowiązkiem w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania drugiego języka krajowego, nie będącego dla niego językiem wykładowym.

§. 3.

Mojemu Ministrowi oświecenia poruczam wykonanie niniejszej ustawy.

Czerkawski,
wnioskodawca.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

Ks. Biskup Pełesz ma głos.

JEM. p. ks. biskup Pełesz. Moi Panowe! Ja ne namirjawjem ani seho roku, a tim mensze dneś zaberaty hołos w toj Wysokoj Pałati, a to z rozłycznych pryczyn. Najpersze bo jeśm szcze za korotkij czas w toj Pałati, za nadto mało znaju formy parlamentarni, a tym mensze czuju w sobi syły i zdibnist', aby popysaty sia i jakby to na perszyj raz bezsomninno wypadało, jakujuś krasnu besidu wypowisty. Otże toho wid mene ne wymahajte. Moi Panowe! ja teper, koły tych kilka sliw maju skazaty, jeśm tak zanjatyj inszymy riczamy, bo jak widomo seho tyżdnia wyberaju sia na obniatje moho nowoho epyskopatu, tak, szczo i w sej chwyli koły tut howorju, moi mysły sut' bilsze za toju Pałatoju, jak własne w tij Wysokij Pałati. A szczo najprykrijsze meni, szczo mene nefortunnyj słuczaj zmuszaje perszyj raz wystupaty polemiczno, i to każu napered, kategoryczno-polemiczno, i to polemizuwaty z mużamy, posłamy, kotrych wproczim poczytaju i z kotrymy radbym zawsze ity, i ich zmahania poperaty. Odnakoż debaty z Suboty w tij Wysokij Pałati buły seho roda, szczo wsi tiji wzhlady a chotiajbym maw jeszcze inszi wzhlady, musiat ustaty, i ja czuju sia prynewołenyj i zmuszenyj jako syn toho kraju, jako Rusyn, i jako katołyczeskyj epyskop w swoim i episkopatu imeny hołos zabraty (brawo).

Moi Panowe! rozprawy toczat sia o wnesenie posła Romańczuka, kotryj chocze zminy ustawy szkolnoj kraj. w pewnych paragrafach czy artykułach. Piśla form parlamentarnych i piśla regulaminu powynen bym własnywo howoryty o tim predmeti. Odnakoż w Subotu zrobłenyi doświdczenia pokazały meni, szczo pan Marszałok nekoneczne nastawaw na toje, aby do riczy stroho howoryty i dumaju, szczo i nyni, chotiaj ne budu stroho do riczy howoryty, bo pryznaju sia, szczo ne jeśm w tim wzhladi fachowym ani ne jeśm dostatoczno pryhotowłenyj, najdu podibni wzhlady. Ja budu howoryw o inszych riczach, a własnywo choczu złożyty w mojem i episkopatu imeny oświdczenije, kotre stoit w zwiazy z tym, szczo buło howoreno w tij Pałati.

Prykro meni dijstno, szczo tak krasnyj perebih rozpraw w tij Wysokij Pałati, w kotrym zo wsich storin perebywaje sia dobra wola i życzływist' ludej rozumnych dla sprawedływoho i dla Rusyniw pożełanoho riszenia toi sprawy, bo konstatutu, szczo na meni takie to zrobyło wrażenje, prykro meni, szczo ta harmonija zistała zakołoczena dekotrymy besidamy dejakych pocztennych posliw. Maju tu na hadci predowsim besidu pocztennoho posła Kaczały (brawo). Prykro meni, jeszcze raz muszu to powtoryty, szczo własne naprotyw toho muża muszu w perszij linii polemizowaty i szcze meni prykrijsze dta toho, poneże ja z nym pered litamy mawjem podibnu sprawu do załahodżenia, wprawdi ne w Pałati Sojmowij, ałe jako literat z literatom. Tohdy skazawjem pocztennomu posłowy, szczo ja w sprawy jeho pohladiw politycznych, nationalnych, jesły traktuje ich historyczno, ne wmiszuju sia. Ja łyszaju to sowerszenno jemu, naj nawodyt dokazy, a piśla toho jaku ony majut syłu, budut pryniati, abo widkineny.

Odnakoż todi zaznaczyw ja, szczo na poły religijnim, osobływo na poły dogmatiw ne znaju żadnych układiw (brawo). Tu jest pewnist' od kotroj todi jako świaszczennyk, a teper jako episkop widstupyty ne choczu, ne mohu i ne śmiju (brawo). Otże moi Panowe, pocztennyj posoł Kaczała skazaw w swojej besidi, w kotru wproczim ne możu wchodyty podribno, dla toi pryczyny, szczo ne zowsim jeji dobre czuwjem, skazaw meży inszymy, szczo po Unji lubelskij i po inszych sprawach historycznych zistała na Rusy zaoktrojowana Unja cerkowna.

Moi Panowe, czyż pocztennyj posoł chocze sia tym prysłużyty tij sprawi, kotrij służyt i jak znaju szczyro słyżyt? (Oklaski). Rusyny duże czasto żalijut sia na to, szczo ich pidozriwajut o skłonnist' do szyzmy, do Moskwy. Dijstno pryznaju to i podilaju toj żal. Ałeż moi Panowe! nechaj ti, kotri służat ruskij sprawi i ti, kotri jak powtorjaju służat jiji z perekonania i dobroi sowisty, nechaj nepodajut nycz takoho, szczoby mohło komu nebud' posłużyty do takych insynuacyj na Rusyniw. — Moi Panowe! ne choczu wchodyty tut w to, bo ne maju czasu ani mistcia do wykładania, jak Unja pryszła do diła.

Obszcze widomo i pewne kożdyj z pocztennych posłiw o tim dobre znaje, jak krasnyj buw stan cerkwy ruskoi tohdy, koły ona w perwszych wikach swoho istnowania do kińcia 12ho stolitia buła katołyczeskoju. Widomo takoż, szczo wid początku 13ho stolitija kineno meży Rusyny zerno nezhody, czerez zaszczepłenie hreckoj szyzmy; i wid toj pory mowby pałeć Bożij tiażyw nad naszoju otczynoju. Pryhaduju ti riczy, bo dijstno sut' ony bołestni dla każdoho czołowika, ne howorju dla Rusyna, no dla każdoho, kotryj toju sprawoju sia zanymaw. Widomo, szczo w 16tim stolitiu pryjszłyśmo do toho, szczo ne buło na Rusy ani jednoho czołowika, ani jednoho muża, kotryj by ne opłakuwaw bidy i strasznoho upadku ruskoi cerkwy i tim samym i ruskoi narodnosty. Ne pokłykuju sia na katołykiw, na Polakiw, bo to świdoctwo możeby buło jakieś podozriłe; ja pokłykuju sia na takich mużiw, jak Konstantyn Ostrogskij, na bractwo lwiwskie, piźnijsze stawropyhijanskie. Pryhaduju ti starania, jakych dokładaw kniaź Ostrogskij w perszych litach, koły ta hadka naczała buła bilsze kiełkuwaty, aby doprowadyty do Unji cerkwy ruskoj z Rymom. Pryhaduju ti sumni, skazawbym płaczływi słowa, jakymy widozwało sia bratstwo lwiwskie w roci 1583. do tohdasznoho Metropołyty Dy woczky: „My błukajem sia jak bidni wiwci, kotrych pastyr opustyw". Buło to neszczastie, a ne buło pomoczy. Bo hdeż mały Rusyny obernuty sia? Do Konstantynopola? To zdawało sia riczeju pryrodnoju. No tam buło szcze hirsze! Do Metropolita? Ałe szczoż mih zdiłaty takij Metropolit, jak Onesifor, i innyi tych czasiw Metropolity? Szczoż mały otże Rusyny robyty? Buła to pro toje szczasływa hadka, szczo lude rozumni i sowistni, i swojej cerkwi i narodu dobre żełajuczi, stały promyszlaty nad jej mynuwszosteju, i piznały, szczo ratunok i spasenje można najty tilko tam, hde ono kołyś nachodyło sia; szczo cerkow i narodniśt' ruska spase sia, jesły powerne do toj wiry, do kotroj ź pohaństwa ostała nawernena. Ne prijszła taja myśl wit czużych ludej, ona powstała z wnutrisznoj potreby ruskoj cerkwy i narodnosty, i kożdyj rozumnyj czołowik musyt pryznaty, szczo buło to najbilsze szczastie dla cerkwy ruskoj, szczo pry kincy 16ho stolitia Unja ostała ne zakluczena, ałe widnowłena (brawo). Dlatoho ne wpuskajuczy sia dalsze w ti riczy skażu, szczo Unja ne zistała oktrojowana, szczo ne Jezuity, ne Rym, ne korol polskij Zygmunt tretij, ani szlachta zaoktrojowała i dała nam Unju, tylko Unia wyrobyła sia na pidstawi wnutrisznoj, żyznennoj potreby naroda ruskoho. (Brawo).

Protoje twerdżenje, kotre pidnis pocztennyj posoł O. Kaczała, ja ne tilko jako epyskop katołyczeskij, ałe jako Rusyn muszu widkynuty z odrazoju (brawo) i pidnoszu protyw neho solennyj i torżestwennyj protest. (Brawo).

Ałe szcze bilsze w tim wzhladi maju do skazania. Szanownomu posłowy, kotroho, świdczu sia pered Bohom i lud'my, ne posudżaju nikoły o jakiś szyzmatyczni tendencyi, o kotrim choczu buty perekonanym, szczo jest szczyrym katołykom, czerez namiatnist', wyrwały sia taki słowa, na kotri muszu jeszcze zwernuty uwahu, aby ne skazano: „Qui tacet consentire videtur". Skazaw nam pocztennyj posoł, szczo „Unja jeszcze ne upała". Ja śmiju twerdyty, szczo Unja jeszcze nihde ne upała. Spytajete mene: a hdeż sia podiła ta sławna cerkowna prowincja, kotra w połowyni 18-ho stolitija mała 9 wełykich archyepyskopstw i epyskopstw, do kotrych należało bilsze jak 13 milioniw wirnych? Nyni jeji nema. Mymo toho, ja twerdżu, szczo Unja ne upała, no zistała znyszczena (brawa), znyszczena czerez tych ludej, u kotrych panuje syła pered prawom. (Brawa.) Wproczim sumni to hadky, za tamti mynuwszi czasy. Ja pytaju sia jako Rusyn szczyryj, kotryj dla swojei ruskoi, małoruskoi narodnosty praciuwaty chocze, czy jakij Rusyn mihby radowaty sia, jesłyby Unja buła upała? Proszu podywyty sia, czy tam, hde znyszczeno Unju, czy tam Rusynam wilno widozwaty sia w cerkwi abo w szkoli ridnym swoim jazykom? My żywemo w Awstryi, my majemo konstytucju, majemo riwnouprawnenje i ne majemo pryczyny

bojaty sia, aby Unja upała. Ne upała, śmiju twerdyty: ona buła, jest i bude i sławnijsza, jak kołyś buła. (Brawa.)

Prykro meni, jak szcze raz muszu powtoryty, szczo naprotyw Otcia Kaczały musiwjem kategoryczno i z najbilszoju stanowczostiju wystupyty. Nechaj odnakoż ne dumaje, jakobym w inszych wzhladach chotiw protyw neho wystupaty. Nit. — Znaju jeho stremłenija w narodnim wzhladi; znaju, szczo win jak i ciłe jeho storonnyctwo bażaje dobra naroda', i naj bude pewnyj, szczo diłaty budu na hrunti cerkwy katołyczeskoj, na hrunti pyśmenstwa małoruskoho i na hrunti awstrijskim. (Brawa.)

Ałe moi panowe! wże czas zwernuty sia na druhu storonu Wysokoi Pałaty.

I tut mawjem sposibnist' poczuty hdekotri słowa, kotrych ne możu mowczky perejty. Maju tut na hadci besidu pocztennoho posła Torosewycza. Ja ne choczu podribnijsze wchodyty w tu besidu, poneże ona z druhoi storony wymowno i jaderno zistała widkynena. Ja tilko zwertaju uwahu na jedno wyrażenie, kotroho ne prypysuju czomu inszomu jak rozhorjaczeniu i lapsus — (ne choczu dalsze howoryty) — odnakoż to wyrażenie wypało. I tam buło skazano, szczo horstka nihilistiw robyt nespokij w kraju, tiahne do szyzmy i do Moskwy. Jabym ne maw niczoho naprotyw toho, czotiaj muszu skazaty, ne jeśm takim znawcom obstawyn krajewych, no ja dumaju szczo do teper Boh nas wid tych nihilistiw ochoroniaw i daj Boże, abyśmo w tym wzhladi ne mały pryczyny skarżyty sia. Ne treba wykłykuwaty czoho ne ma.

(Głosy: Tak jest! Doskonale!)

Pomynuwszy odnakoż, szczo ne majemo obawy pered nihilistamy, kotrych ciłkom ne możu sobi predstawyty, ne tili i płoty, bom jich nikoły ne baczyw.

O szczoż tut własnywo chodyt? o wnesok p. Romańczuka. Toj wnesok, jak widomo, chocze załahodyty sprawu szkilnoho jazyka. Otżeż toj wnesok wykłykaw ciłyj toj nespokij w kraju i taja horstka, kotra tak nebezpecznyj plan powsiała, szczo spokij ciłoho kraju zakołotyła, ktoż to jest? Oczewydno tyi, kotryi pidpysały toj wnesok. Ktoż to pidpysaw? Rozumije sia, szczo nasampered p. Romańczuk a za tim pidpysały metropołyt Sembratowycz i episkop Peremyskij Stupnickij. Czyż można im szczoś tak strasznoho zakynuty? Kto skazaw A., musyt skazaty i B.

Skazaty szczoś tak strasznoho w toj Pałati i posudżaty kohoś, dumaju szczo dużo ricz nebezpeczna. Śmiju pytaty, czy i tyi, kotry pidpysały wnesok p. Romańczuka tiahnut do szyzmy i do Moskwy?

P. Torosiewicz. Proszę o głos. Tego nie myślałem!

Ks. biskup Pełesz. Ne pidsuwaju toho p. Torosiewyczowy, ne dumaju szczoby dijstno tak sudyw, ałe meni sia wydyt, szczo taku konsekwencju treba z toho wysnuty.

Perechodżu teper do besidy druhoho posła, a imenno hr. Golejewskoho. Panu hrabiowy podobało sia w swojej besidi, trochy zanadto horiaczkowoj, skazaty tyi słowa, szczo bilsza czaść ruskoho kleru stremyt do szyzmy i Moskwy. Proszu pana hrabioho, czerez to wy widsudżajete bilsze jak tysiacz czestnych, sowistnych ludej, żyteliw poctywych naszoho kraju, — bo kler ruskij czysłyt bilsze jak 2.200 świaszczenykiw — hołosłownym twerdżeniem wid wiry i sowisty i zakidajete im najtiaższu zbrodniu, jaku predstawyty sobi mohu, zbrodniu zdrady cerkwy i wiry. (Brawo).

Panowe! meni sia wydyt, szczo to za bohato i ne znaju, czy w jakim parlamenti poważyw by sia ktoś z podibnym monstrualnym twerdżeniem wystupyty, i szczoby podibne monstrualne twerdżenie zistało ze storony Prezydii bez żadnoho zamitu.

Proszu Paniw! podywit sia do historyi innych narodiw, do historyi jakoho bud' naroda, a tam dumaju pewno znajdete ne tilko meży Rusynamy, ałe takoż meży Francuzamy, Nimciamy, Wołochamy i Polakamy takoż widstupnykiw (brawo), do luterańskoho, protestanckoho, a nawit — buły wypadki — i do szyzmy. Czy na toj pidstawi mihłby kto z Rusyniw wystupyty i skazaty, szczo bilsza czaść' polskoho kleru stremyt do luteranizmu abo szyzmy? Nit. Tysiacz razy skażu, szczo ne śmiwby toho skazaty, a prote i wy pane hrabio ne małyśte prawa z takym twerdżenjem wystupaty, a poneże to stało sia, prote z najbilszem oburenjem widperaju i w imeni episkopatu i kleru ruskoho na suprotiw tomu protestuju. (Brawo).

P. hr. Golejewskij howoryw takoż o sprawi obriadowoj.

Tohdi ne buw ja w kraju i ne maw sposobnosty zastanawlaty nad tymy, jak z ruskoj storony skazano „łacińskimi naleciałościami i t d.“

Buw to hałas, kotryj szczodenni gazety pidnesły i narobyły dijstno takoho bigosu, szczo ne znaty jak wyjty.

Oczewydna ricz, tut' o tim howoryty ne budu ani ne choczu, ale dawbym odnu radu—„consilium boni viri“, szczoby tuju sprawu pozostawyty tym ludjam, do kotrych należyt. (Brawo.)

Majem na to Metropolitu i episkopiw; wyższyi instancyi tuju sprawu traktujut; majemo rymskij prestoł, kotromu sprawa bude predłożena i ostateczno bude riszena a potim bude: „Roma locuta, causa finita“. Miszaty sia odnakoż do spraw cerkownych tym, kotri toho ne rozumijut, ricz ne dobra i neporadna; tak samo ja pewno ne miszaju sia w toj Wysokij Pałati do takich riczej, kotri do mene ne należat i kotrych ne rozumiju. (Brawo.)

Muszu szcze odnu toczku pidnesty z besidy p. Golejowskoho.

Howoryw win takoż o chołmskich swiaszczennykach, tj. o tych, kotri z wid tam buły wyhnani za te, szczo stojały szczyro za swoju wiru; szczo z nymy duże złe obchodżeno sia i pereslidowano zi storony konsystoryi ruskich. Ha! ne jeśm w tim wzhladi kompetentnym, szczoby daty należyte wyjaśnenie, ne buw'jem tohda w kraju, ne zajmaw' jem sia tymy sprawamy; to tilko muszu skazaty z mojej storony, szczo jako sowitnyk konsystoryalnyj piznawjem i wydiwjem, że Episkopy oboch dyjecezyj robyły, szczo można buło.

Mnohi z tych świaszczennykiw połuczyły mist'cia i to w lwowskoj eparchii, odni z najłuczszych, a dumaju, szczo tak samo czynyła i peremyska eparchia. Diłało sia szczo można buło; a że ne każdyj czołowik jest na kożde mistce witwitnyj, ne może takoż żadaty, aby mu dano szczoby jemu najłudsze podobałosia. O innych wywodach p. Golejowskoho howoryty ne hoczu.

(P. Golejewski: Proszę.)

Ne pryhaduju sobi jeho ciłu besidu, ale tilko bilsze mensze. Ja chotiw tilko ti toczki pidnesty i to ne dla pustoj formy, ale dla toho, szczoby spownyty światuju powynnist jako Rusyna i Episkopa ruskoho, szczo na takuju kłewetu, jaka na kler ruskij buła kinena, pod żadnym usłowjem toj kler ne zasłużyw. (Brawo.) Wprawdi moi Panowe hr. Golejewskij pokłykawsia na dokazy, a imenno na Chełm i Hnyłyczki. Dałeka buławy doroha, jesłybym chotiw o tych riczach howoryty. Pryznaju, szczo ti dijstno czorna karta w historji ruskoj cerkwy. Ja daw wże dawnijsze wyraz mojemu perekonanju ne dwuznaczne, i kożdoho widsyłaju do moho diła, a tam znajde w tim wzhladi pojasnenia.

Ne wchodżu dalsze w mowy, a własnywo ne mawbym pryczyny i podstawy do dalszoho rozwodżenja sia.

Na odno łysz pozwolit meni Panowe zwernuty uwahu, i na tuju polityku, kotru w swoich besidach zastupowaw hr. Golejewskij i besidnyk pered nym. Tak ne jest, chwała Bohu, ale w samoji riczy meni sia zdawało, jakoby to buła polityka negacyjna wo wsich sprawach, hde chodyt o Ruś. Skażu szczyro: jeśm pereświdczenyj, szczo taka polityka nyczo Rusynam nezaszkodyt; ona protywno daśt im pomicz. Se sut' riczy zanadto ważnyi i tyi, kotri majut prawo rozsudzaty i riszaty w tych sprawach, z pewnostju budut zastanawlaty sia nad wartostieju argumentiw. Jesły pryjde i pokaże sia takij ekstrem, taka czysta negacja, to ne inaksze skażut, jak tilko, szczo o każdim ekstremi, szczo ne można ho braty na serio, szczo ne można sia z nym czysłyty.

Takoż Panowe zo wzhladu na Rusyniw muszu zaznaczyty, że Rusyny takich insynuacyi — skazawbym silnijszi słowa, ale w parlamenti ne można ich używaty — ne majut pryczyny obawlaty sia. To sut' tempi passati, koły na proste donesenje wsich Rusyniw per Pausch et Bogen obsudzowano.

Nyni i w Lwowi i w Widni i w Rymi znajut sia na łysach farbowanych. Nyni, Panowe, trymajut sia wyreczenia pyśma światoho: „ne kożdomu duchowy wiryte, ale pytajte, czy toj duch wid Boha pochodyt. (Brawo). Jesły pryjde z neprawdoju, tohdi piznajut sia i widsyłajut tam, zwidki pryjszow“.

Taka polityka czysto negacyjna Rusynam ne szkodyt, ale ona szkodyt Rusynam i Polakam razom, (brawo) t. j. wsim synam toho kraju.

(Głos: Tak jest).

Extrema se tangunt, ony wykłykujut nowy ekstremy z druhoj storony i czerez te powstaje nepokij, nezhoda i podiźrinja na kożdym kroku meży obywatelamy toj samoj zemli, meży dit'my

toj samoj cerkwy. Ne tilko ona nam szkodyt tak, ałe takoż i w innym wzhladi, bo lude złoj woli, a hdeż jich ne ma? — predstawlajut pered świtom, jakoby my chotiły sia pożerty, tak, jakbym sia wyrazyw w trywialnym jazyci, szczo na kineć ne pozistane nyczo, łysz czoboty z kisteczkamy; — i dlatoho pozwolte Panowe najusilnijsze prosyty Was, i pered takiem bezpidstawnym rozuminiem jak najsilnijsze ostereczy.

Majete riszaty ricz wełykoj wahy. Jak z początku zaznaczywjem, w tuju sprawu błyższe wchodyty ne budu. Riszajte pisla Bożoj woli i pisla waszoho najłuczszoho pereświdczenja, szczo uznajete dla oboch narodnosty i kraju za najłuczsze, a pry tim pamiatajte na zasadu:

„Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur".

(Huczne brawa i oklaski posłowie gratulują mowcy).

JW. Marszałek. Ks. Biskup Pełesz w przemówieniu swojem żalił się, że Prezydyum przepuściło zarzuty czynione księżom ruskim przez p. hr. Golejewskiego, które to zarzuty on teraz zbijał. Muszę tedy oznajmić, że ks. Metropolita Sembratowicz, który wówczas przewodniczył jako mój zastępca, nie dosłyszał w zupełności tych słów przez p. hr. Golejewskiego wypowiedzianych, dlatego też zstępując z krzesła marszałkowskiego oznajmił mi to. Ja jednak dowiedziawszy się, iż ks. Biskup Pełesz zapisał się do głosu, i spodziewając się, że sam mu da należytą odprawę, pozostawiłem to ks. Biskupowi.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Prześwietny Sejmie!

Przykro mi a nawet powiedzieć muszę, smutno mi bardzo, iż muszę zabierać głos przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, przeciw wnioskowi, który po części tkwi także we wniosku komisyi, że muszę zabierać głos przeciw instytucyi, do której należę od jej zawiązania, której losy podzielałem wszystkie, którą ukochałem, z którą się zrosłem, z którą się zupełnie zesolidaryzowałem. Przykro mi i smutno, że muszę to czynić, tem bardziej, że należą do niej mężowie i należeli tacy, którzy znani byli ze swego patryotyzmu, zdrowego sądzenia wszystkich spraw, którzy poświęcili cały swój czas temu zawodowi.

Na moją pociechę mogę powiedzieć, że to jest przez ćwierć wieku dopiero drugi raz. Ale nie mogłem inaczej. Przekonanie moje, głos sumienia mego koniecznie mnie do tego zmusiły.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

I tu Panowie może będzie na czasie wytłumaczyć Wam tę pozorną sprzeczność, jaka w przedłożeniu Wydziału krajowego o tej sprawie między motywami a konkluzyą zachodzi; dla tego muszę wytłumaczyć, ponieważ nie tylko prywatnie, ale nawet tu w przemówieniu jednego z posłów, zdziwiono się, że konkluzya, że wniosek Wydziału krajowego, nie zgadza się z motywami.

Rzecz miała się po prostu w następujący sposób: Kiedy wniosek p. Romańczuka odesłany został do Wydziału krajowego, przypadł ten wniosek mnie w udziale do opracowania. Opracowałem go i przedłożyłem mój referat Wydziałowi krajowemu. Referat ten składał się tak jak wniosek p. Romańczuka z dwóch części.

Jedna tyczyła się szkół niższych, ludowych, druga szkół średnich. Wydział krajowy zgodził się zupełnie z pierwszą częścią mego referatu, to jest tyczącą się szkół ludowych, tak z konkluzyą jakoteż z jej upowodowaniem.

Co się tyczy drugiego wniosku, tyczącego się szkół średnich, podzielał Wydział krajowy także wszystkie moje motywa, któremi ja umotywowałem niedoradzanie Wysokiemu Sejmowi utworzenia gimnazyum w Przemyślu, i uznał ich ważność, ale z motywów innych a mianowicie z motywu tego, że Rada szkolna krajowa doradzała takie gimnazyum, a jak mnie się zdaje także z motywów politycznych życzył sobie, aby był uczyniony wniosek w Wysokiej Izbie na utworzenie gimnazyum w Przemyślu.

Gdy takie zapatrywanie na tę sprawę było jednogłośnie powzięte przeciw mnie w łonie Rady Wydziału krajowego, zdawało mi się z początku, że gdy tacy mężowie jednogłośnie się na to zgadzają, mnie może także wypadnie zgodzić się z tem, tem więcej, że bałem się zarzutu zarozumiałości, jeżeli przeciwko wszystkim moim kolegom będę się opierał przy mojem zdaniu.

Lecz Panowie, gdy się zastanowiłem bliżej nad tą sprawą, gdy wszystkie zdarzenia, które zaszły od ćwierć wieku w tej Izbie przesunęły się przed moją duszą, gdy wszystko zwa-

żyłem co się działo w kraju przez tych 25 lat, gdy zaglądnąłem do głębi tej całej sprawy, stanęło — że nie mogę — i wróciłem z tem do Wydziału krajowego na radę i wyłożywszy wszystkie moje motywa, które mi wzbraniały stanowczo przychylenia się do tego wniosku, prosiłem o uwolnienie mnie i tym sposobem stało się, że jeden z kolegów, który był za wnioskiem utworzenia gimnazyum w Przemyślu, podpisał ten wniosek i jako taki wszedł on do Wysokiej Izby.

Zanim przystąpię Panowie do omówienia wniosku komisyi, muszę przedewszystkiem solennie tu wyrzec, że nie tylko nie jestem nieprzyjacielem narodu ruskiego, ale nawet żadnego uprzedzenia, żadnej niechęci do niego nie mam. Przepędziłem moje dziecinne lata w tym kraju, uczęszczałem często do skromnej cerkiewki ruskiej i dzisiaj jeszcze w moim późnym wieku nie jedna ruska dumka się mi przypomina.

43 lat obecnie żyję na tej ziemi i miałem sposobność tak osobiście, jak i w zetknięciu się z obywatelami na prowincyi mieszkającymi poznać, że ten lud wart jest kochania. Jego pobożność, niewyczerpany zasób słodyczy charakteru, jego karność, jego wdzięczność dla tych, którzy są prawdziwymi jego dobrodziejami, i jego znakomite także zdolności, oto jest materyał, który zasługuje na pokochanie, oto jest materyał, który przy pracy i dobrem prowadzeniu znakomitych może wydać mężów dla dobra kraju i ojczyzny.

A teraz Panowie wybaczcie, jeżeli w ciągu mego przemówienia może czasem nie dobiorę wyrazów, bo nie jestem mowcą, a sprawa jest tak ważna, tak poruszająca mnie do głębi serca, tak się myśl za myślą gonić będą, i tak się przed moją pamięcią przesuwać będą zdarzenia zaszłe w naszym kraju przez ćwierć wieku, że być może, że Wam moich myśli nie przedstawię w tym porządku, w tym związku, który łatwo trafia do pojęcia i przekonania, a co jest grzecznością mowcy dla swoich słuchaczy.

Ale ufam Waszej pobłażliwości i ufam, że mnie tak zrozumiecie i tem sercem, z jakiem ja do Was przemawiam, a nawiązując do słów najprzewielebniejszego ks. Biskupa Pełesza, muszę także wyznać, że tylko w szczerem i wspólnem pracowaniu dobro kraju może odnieść błogie skutki.

Dlatego nie za niezgodą będę przemawiał, ale będę przemawiał za zgodą — ale nie będę ją widzieć tak łatwą do osiągnięcia, jakby to może innym, którzy się może mniej przypatrują i młodszym może w wieku zdawać się mogło. Najpierw Panowie pozwolicie, ażebym przystąpił do omówienia i analizy wniosków komisyi.

Komisya szkolna przedstawia nam trzy wnioski. I. Wniosek opiewa (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w gminach miejskich, w których nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których najmniej 3000 ludności używa języka ruskiego względnie polskiego, jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym, jeżeli tylko z dochodzenia przedsięwziętego w myśl art. 4, 10 i 11, ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. kr. l. 250) okaże się, że w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły.“

Otóż Panowie, jeżeli przechodzę motywa, które komisya szkolna wydała do tego swego postanowienia, widzę, że komisya najpierw przyznaje, że takie zaprowadzenie wkładać będzie ciężary na gminę, bo przypuszcza, że stanie się, iż wielka część rodziców dzieci obecnie do szkoły polskiej uczęszczających, zatrzyma je w szkole polskiej, i że tym sposobem utworzenie nowej szkoły będzie koniecznie potrzebnem. Komisya dalej przypuszcza i wyrzeka, że tylko tam trzeba zaprowadzić taką szkołę, gdzie się okaże potrzeba, ażeby szkołę taką zaprowadzono, to jest gdzie się wykaże dostateczna liczba uczniów, których rodzice zechcą, ażeby dzieci ich pobierały naukę w języku ruskim. Dalej komisya mówi (czyta):

„Prawo wyboru do reprezentacyi gminnej, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, o które przecież posłowi Romańczukowi chodzi, jest zaś tak urządzone, że zazwyczaj mniejszość ludności pewnej narodowości od wyboru nie tak łatwo może być wykluczoną, że więc ma głos w tej reprezentacyi, że może znaleść w niej opiekę dla swoich interesów i że większość zawsze się z nią liczyć musi“.

Mimo to komisya przewiduje, że może się zdarzyć przeciwnie, że zatem może się zdarzyć to w miastach i miasteczkach, gdzie jest 3000 dusz narodowości ruskiej, że mniejszość nie znaj-

dzie uwzględnienia swoich uprawnionych życzeń. Otóż jeżeli Panowie te motywa zestawię, jeżeli powiem sobie, co komisya mówi, to jest, że wydatek będzie, że potrzeba musi być wykazana i że tam tylko, gdzie jest 3000 dusz, może się znaleść gmina, która będzie potrzebowała szkoły ruskiej, to niewiem, jakim sposobem komisya przychodzi do tego, ażeby po takich premissach i po takich wątpliwościach, jakie sama stawia, mogła przyjść do tej konkluzyi, a raczej mogła przyjść do konluzyi, że właśnie dlatego w tych miasteczkach, gdzie jest 3000 dusz, może zajść takie pogwałcenie mniejszości. Wszak Panowie, takich miast i miasteczek, gdzie jest więcej jak 3000 dusz i więcej jak jedna szkoła polska, mamy tylko 4 w całym kraju, a temi są Jaworów, Stryj, Kołomyja i Tarnopol. Ale Panowie, to jeszcze mniejsza. Jeżeli względy dydaktyczne wymagają koniecznie, ażeby utworzyć nową szkołę — to stać nas na to, możemy ją jeszcze utworzyć, ale jest w tem strona nieetyczna.

Pozwólcie Panowie, ażebym Wam to bliżej wyłożył.

Ustawa z r. 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych mówi, że reprezentacya gminna orzeka o języku wykładowym w szkole za zatwierdzeniem Rady szkolnej krajowej; i tak się stało.

Gminy te orzekły, iż językiem wykładowym w ich szkołach ma być język polski; Rada szkolna krajowa to zatwierdziła, szkoły się potworzyły i od lat 18 żaden głos ani w tych gminach ani w innych gminach przeciw temu się nie podniósł.

Cóż Panowie za wrażenie zrobi to na gminy i w kraju, jeżeli ztąd, z ciała prawodawczego, które najwięcej powinno czuwać nad tem, ażeby słowa i duch ustawy były dotrzymane, jeżeli ztąd wychodzi zachęcenie, wezwanie do Rządu, ażeby on namawiał gminy, iżby one, które z kosztami utworzyły te szkoły, które postanowiły język polski jako wykładowy, ażeby od tego odstąpiły i od tego prawa, jakie na podstawie ustawy nabyły i przy którem obstawać chcą, odstąpiły. To musi zniechęcająco działać na gminy, to musi zachwiać wiarę w to ciało, które samo uprasza te gminy, ażeby nie trzymały się tej ustawy, tylko ażeby poszły po za ustawę; a jeżeli gminy powiedzą, że nie, cóż ma Rząd i cóż ma Sejm wtedy zrobić?

Przystępuję do punktu drugiego.

Drugi punkt wniosku mówi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby we wschodniej części naszego kraju założył nowe gimnazyum, w któremby w myśl art. VII. ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. zaprowadzonym być mógł język wykładowy ruski“.

Panowie! taki wniosek, prawnie rozbierając tę kwestyę, jest po prostu niemożliwy, absolutnie niemożliwy. Z ustawą w ręku Wam go wytłumaczę.

Cóż mówi ustawa o języku wykładowym? Art. VII. mówi (czyta):

„O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzenie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stale bądź w pojedynczych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych, stanowić będzie na przyszłość Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych“.

A więc Sejm, a nikt inny — po wysłuchaniu Rady powiatowej.

Otóż to jest nie tylko prawem Sejmu, ale i obowiązkiem Sejmu, ażeby sam orzekał. Jak dobrze Sejm nie ma prawa powiedzieć: Rządzie, uchwal za mnie budżet, jak Sejm nie ma prawa powiedzieć, Rządzie zweryfikuj za mnie wybory, tak dobrze nie może powiedzieć, ja się pozbywam tego prawa i przelewam je na Radę szkolną, a tem mniej ma Sejm to prawo, bo Sejm ma wydawać tylko swą opinię na podstawie oświadczenia się Rady powiatowej; tego nie będzie mógł, ani wiedzieć nawet nie będzie, jakie zdanie objawiła Rada powiatowa, jeżeli całą tą czynność zleje na Radę szkolną. Otóż Panowie widzicie, że ten drugi ustęp wniosku komisyi prawnie absolutnie jest niemożliwy.

Przystępuję do wniosku trzeciego, który brzmi (czyta): „III. Wzywa się c. k. Rząd, aby w myśl art. V. lit c. ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. w szkołach średnich naukę języka polskiego i ruskiego zaprowadził o tyle jako obowiązkową, iżby tylko na wyraźne żądanie rodziców uwalniano uczniów w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego, w szkołach zaś średnich z językiem wykładowym ruskim od nauki języka polskiego“.

A zatem Panowie artykuł ten wzywa Rząd, aby on zaprowadził naukę obowiązkową jednego i drugiego języka po wszystkich szkołach średnich, aby tylko wtenczas uczeń nie był obowiązany uczyć się jednego albo drugiego języka, jeżeli rodzice tego będą żądali. Powołuje się komisya na art. V. litera c. właśnie przezemnie cytowanej ustawy. Zaglądnijmyż więc do tej ustawy. Ustawa ta opiewa (czyta): W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego jest obowiązkiem względnym, t. j. zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców. Czy to co komisya mówi jest to samo, co ustawa mówi? Ustawa mówi, że n. p. nauka języka ruskiego zawisłą jest od oświadczenia się rodziców, a zatem z gramatykalnego tłómaczenia i z tłómaczenia ducha ustawy wypływa, że tylko wtedy ruska młodzież będzie się uczyła języka polskiego w gimnazyum, jeżeli rodzice będą tego żądali i przeciwnie. Tymczasem komisya utrzymuje, że musi się uczyć a tylko wtenczas będzie uwolniona, jeżeli rodzice będą tego żądali. Komisya szkolna powiada, że to leży w ustawie.

Przeszedłem dokładnie sprawozdanie stenograficzne i elaborat komisyi do tej ustawy i nic o takiem tłómaczeniu nie wiedziałem i nie czytałem. Tak się zdawała rzecz pojedynczą, tak jasną, że tylko wtenczas ma się uczyć ruska młodzież języka polskiego, polska ruskiego języka, jeżeli rodzice wyraźnie sobie tego życzyli, że nawet do tego nie potrzeba było umotywowania. Komisya szkolna traktuje sprawę inaczej i powiada, że obowiązkiem jest młodzieży, nie względnym ale absolutnym uczeniem się drugiego języka, a tylko per exceptionem, jeżeli rodzice żądają, może być uwolnioną. Tego w ustawie nie ma. Ale ja idę dalej: albo to tłómaczenie, które komisya daje, leży w tej ustawie, a wtedy nie potrzeba wniosków komisyi; albo tłómaczenie komisyi nie leży w ustawie, a wtenczas rezolucya nie wystarcza, bo sprzeciwia się ustawie, a wtenczas Rząd tej rezolucyi wykonać nie może.

Panowie! zdaje mi się, że, jak juryści mówią ex risceribus causae, dowiodłem wam niemożliwości tych wszystkich trzech punktów. A mimo to zastanawiam się jak to się działo, że tak Wydział krajowy, jak komisya szkolna złożona z mężów wysokiej nauki, doświadczenia pedagogicznego, przepełniona niezawodnie najlepszemi chęciami, jakim sposobem mógł Wydział kraj. do swojego wniosku utworzenia gimnazyum w Przemyślu i jakim sposobem komisya szkolna mogła przyjść do swoich trzech wniosków, bo bez ważnej przyczyny mężowie tacy, którzy pisali te wnioski i je uchwalili, nie mogli z nimi wystąpić przed Wysoki Sejm.

I tu widzę, że inne względy przeważnie kierowały tak jednem jak i drugiem ciałem, a tymi względami są względy polityczne. Inaczej sobie tego wytłómaczyć nie mogę. Polityczne względy. Smutna to rzecz, jeżeli w sprawach wychowania publicznego względy dydaktyczno-pedagogiczne grają drugą, a polityczne pierwszą rolę. (Brawo!)

Smutna to rzecz Panowie, jeżeli potrzeba koniecznie przychodzić do rezultatów, które na żaden sposób nie dadzą się przed forum wychowania publicznego justyfikować. Polityka Panowie! ja więc idę na to pole, pole szerokie pokryte już niejednym czarnym krzyżem, a do którego abyśmy bodaj nie dołożyli nowego.

Dwadzieścia pięć lat Panowie przypatruję się walce stronnictw w tej Wysokiej Izbie; dużobym Wam Panowie mógł opowiedzieć o rzeczach, które jawnie się działy, ale także i o innych rzeczach, które ani w stenograficznych sprawozdaniach ani w protokołach Wysokiej Izby nie są zapisane. Pomijam je; jedno tylko podnoszę, że to stronnictwo, które od początku, od pierwszego posiedzenia Sejmu naszego stanęło w szorstkiej i ostrej opozycyi przeciw nam, aż do dziś dnia w niej wytrwało.

Nie będę nic cytował więcej, jak tylko to, co zaszło w tej Wysokiej Izbie właśnie odnoszące się do wniosku p. Romańczuka: Prześwietny Sejmie! kiedy p. Romańczuk postawił swój wniosek, z prawa mu przypadło motywować ten swój wniosek, a działo się to na posiedzeniu 4. Października z. r. P. Romańczuk cytował różne kombinacye z liczb wypływające; w te nie wchodzę, ale zacytuję Panom jeden ustęp, który niestety uszedł uwagi Wys. Sejmu, a nie powinien jej był ujść. Niebędę go z pamięci cytował, abym przypadkiem nie popadł w błąd, ale zacytuję go z przemówienia stenograficznego p. Romańczuka. Otóż posłuchajcie! tylko dwa wiersze zacytuję (czyta):

„My mohłyby na pidstawi naszych praw historycznych domahaty sia, szczoby w ruskim kraju wsi szkoły wid najmenszoi do najwyższoi buły ruski“.

Czy Panowie nie widzicie tej ogromnej zasady, jaka tu w tych kilku słowach się przechowuje? Czy Panowie nie widzicie całego okrucieństwa, które leży w tej zasadzie? Czy Panowie nie widzicie, że poseł Romańczuk utrzymuje, że Rusini mają prawo żądać, ażeby tu wszystkie szkoły od uniwersytetu aż na dół były ruskie, ażeby zatem ani jedna polska nie była, czy Panowie nie widzicie, że dla miliona i więcej ludności polskiej, dla tejże dziatwy, nie byłoby ani jednej szkółki; a któż może mi zarzucić, że źle argumentuję? czyż nie jest to szczere wypowiedzenie przez posła Romańczuka, przewódcy tutejszego stronnictwa posłów ruskiej narodowości?

Panowie, idźmy dalej.

Jeśli już nasza dziatwa polska nie znalazłaby w oczach tych panów litości i mybyśmy musieli, jak w innej części kraju naszej ojczyzny, posyłać dzieci nasze do sąsiednich państw, ażeby się czegoś nauczyły, to łaskawi Panowie, cóż z tego dalej może wypływać?

Jeżeli już dziatwa nasza nie znachodzi litości, czyż wtedy i kościół i prawo posiadania dóbr nie spotkałoby to samo?

Jak się wpatruję w ten obraz, zasuwają mi się granice państwa austryackiego. To są zasady, które nas doprowadzić mogą do tego, że wtedy będzie mir i zgoda, jeżeli nas tu nie będzie.

Ale powiecie Panowie, że to mogło być tylko lapsus linguae, tylko powiedzenie bez dalszego znaczenia. To nie jest tylko proste powiedzenie, moi Panowie! to nie jest lapsus linguae, bo wyraźnie w przemówieniu posła Romańczuka czytamy (czyta):

„My zasterehajuczy sobi wsi naszii prawa domahajem sia teper tilko usunenia hdekotrych najbilsze raziaczych nesprawedływostej i hdekotrych najtiaższych krywd“.

A co nam dalej mówi?

Dzisiaj on sobie wszystko rezerwuje, jak zaś okoliczności sprzyjać będą, to posunie się dalej, coraz dalej.

A jak dalej nam poseł Romańczuk mówi? dla tego to „troszkę“ od was żądam, ażeby was przyzwyczaić do stąpania dalej na tej drodze, ażeby to pomało się działo, ażeby to wam nie było przykro.

Czyż nie widzicie Panowie, ile tam ironii, ile w tem szyderstwa leży, ile tam pewności siebie leży? Czyż takie postępowanie, takie wyjawianie zasad nie przejmuje i nie jest w stanie każdego z nas przejąć trwogą?

A potem: Wydział krajowy dowiódł w swojem sprawozdaniu, że szkół ruskich jest o 164 więcej, aniżeli polskich, chociaż polskiej ludności jest o pół miliona więcej, dalej Wydział krajowy wykazał jak na dłoni, że o pokrzywdzeniu narodowości ruskiej ani mowy być nie może,

A teraz patrzcie Panowie, jak zakończył swoje przemówienie przy motywowaniu swojego wniosku. Oto powiedział (czyta):

„My swoje zrobyły, i uważajemo swoju teperisznu akcyu w tij sprawi za skinczenu. Ja ne budu stawlaty wnesku, szczoby mij projekt tak, jak buw postawłenyj zistaw tut znow pidniatyj. Jesły meży wamy znajde sia ktoś tak sprawedływyj i śmiłyj i toj wnesok postawyt, to dobre, jesłyż choczete widisłaty mij projekt do Wydiła krajewoho, to widsyłajte. Ja zajawlaju tilko, szczo my zasterehajemo sobi pownu swobodu naszoi dalszoi akcyi“.

Więc my, którzyśmy zaprowadzili ustawę o języku wykładowym, którzyśmy się starali o wskrzeszenie Rady szkolnej krajowej, która tyle szkół ruskich zreorganizowała i nowe utworzyła, my, którzyśmy się przyczynili do podtrzymania ruskich szkół, utworzyli ruskie gimnazyum o czterech klasach, a następnie rozszerzyli do ośmiu, my się mamy przed opinią Europy rehabilitować, żeśmy w tak okropny i krzywdzący sposób przeciw tej partyi postąpili. Panowie! Wniosek ten posła Romańczuka poszedł do komisyi edukacyjnej. W tej komisyi edukacyjnej zajmowano się tym wnioskiem szczerze i poczciwie, ale komisya edukacyjna, do której poseł Romańczuk także należy, nie mogła na tej samej sesyi sejmowej przyjść z dodatnim o tym wniosku rezultatem i powiedziała szczerze i z nietajoną życzliwością (czyta):

„Wszyscy członkowie zabrali się do rozwiązania tego nader trudnego zadania, i wyło-

żywszy nam te trudności, do których się także przyczynia się wielki brak dat statystycznych, wnosi, ażeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego, ażeby się rozpatrzył, wysłuchał zdania Rad powiatowych, zdania Rady szkolnej krajowej i wnioski swoje przedłożył Wysokiej Izbie".

I cóż Panowie myślicie? Jak Panowie posłowie narodowości ruskiej przyjęli ten wniosek? Otóż bardzo niechętnie i kategorycznie żądali, ażeby było coś zaraz zdecydowanem i załatwionem, i ażeby było na tej samej sesyi wszystko załatwionem. A gdy wtenczas poseł Romańczuk tego się domagał, pozwólcie, abym przeczytał także mały jeszcze ustępik z jego mowy, którą tutaj wypowiedział w tej Wysokiej Izbie (czyta):

„Odnakoż jesły na załahodżenie jeho treba szcze dowho żdaty, jesły ono ne maje widbuty sia bez borby, to wołymo żdaty i boroty sia o szczoś znacznijszoho. My terpiły wże 17 lit teperisznu ustawu, to poterpymo szcze i dalsze, ałe kołyś takoj wyboremo swoji prawa, jak ne na odnij, to na druhij dorozi. Czy taja borba z naszoi, a dalsze negowanije praw naszych z waszoi storony wyjde dla was na lipsze, to wasza ricz Panowe! Szczo ono ne wyjde na koryśt dla kraju, na koryśt dla derżawy, to pewna, ałe za toje nechaj widpowidajut ti, w kotrych rukach spoczywaje prawłenije kraju i derżawy".

Więc jeżeli ten wniosek nie będzie załatwiony, jeżeli powstanie dalsza waśń, to nam poseł Romańczuk dał do rozważenia, czy to wyjdzie na korzyść kraju, czy Monarchii. Ja dalej w argumentacyę, w ideę, jaka leży na tle tych słów, nie wchodzę i zostawiam to każdemu z Panów do łaskawego osądzenia.

A teraz Panowie pozwólcie, , ażebym się zwrócił jeszcze raz do przebiegu parlamentarnej dyskusyi, jaka tutaj była w tegorocznej sesyi o tym wniosku. Przemawiali posłowie z naszej strony. Ileż tam było w tych słowach uczucia, ile szlachetności, ile chęci do zgody, ile miłości kraju, ile poczucia pobratymstwa obu narodów. A przecież czy one doznały choć jednego oddźwięku w stronnictwie nam przeciwnem. Panowie! nic tam nie było, nic a nic, owszem, ironia, szyderstwo, które się tak dalece posunęło, że jeden z posłów nie wahał się epiteton dać jednemu stronnictwu, które się szczerze poddaje pracy parlamentarnej, które nie zasługuje, ażeby w tak uroczystem miejscu dawać mu nazwy niewłaściwej.

(Głosy: Hamlet polski! ks. Jerzy Czartoryski a Hamlet nie jest wyrażenie niewłaściwe.)

Panowie! To nie pierwszy raz, że pewien prąd, który już dzisiaj i w tej sesyi uważam, w tej Izbie wyłania się do koniecznego doprowadzenia do zgody; że ten prąd, chociażby z ofiarami wielkiemi, że ten prąd panuje w tej Wysokiej Izbie. To nie po raz pierwszy. To było na początku naszego życia parlamentarnego w 1861. roku. Wtenczas nieodżałowanej pamięci Adam hr. Potocki, mąż wielkiego ducha i gorącego serca objął naród ruski całą miłością. I na czem się skończyło Panowie, że kiedyśmy uchwalili tę tutaj ustawę o języku wykładowym i kiedy ruscy posłowie chcieli zdekompletować Izbę, ażeby ustawę tę nie dopuścić, ustawę, która jest tak zbawienną dla nich, on zmuszony był zawołać: „Zła wiara!" I drugi raz znowu ten prąd zapanował w Wysokiej Izbie, kiedy ś. p. wicemarszałek Ławrowski wniósł ugodową propozycyę.

(JW. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo.)

Wniosek ten był hucznemi oklaskami i z uściśnieniami przyjęty przez całą Izbę.

Złożono komisyę z obydwu narodowości, któraby odnośne wnioski przedłożyła Wysokiemu Sejmowi. Praca komisyi do żadnych rezultatów nie doszła, bo się przekonano, że do żadnych rezultatów dojść nie można.

Nakoniec Panowie tego roku, teraz jest ten sam prąd, teraz Panowie jest z tej strony wszelka chęć, wszelkie usiłowania, ażeby tych Panów zaspokoić, ażeby przyszło do zgody uczciwej i serdecznej.

Podstawą tego stronnictwa od początku do końca jedna i ta sama, to jest: rozbrat. Tego Panowie nie dokażecie, ażeby oni przystąpili do zgody, oni nie chcą tego i nie dopuszczą tego.

I to nietylko w tej Izbie jest uniesienie i idealizowanie tej kwestyi. To samo miało miejsce jeszcze i w tem stuleciu między rokiem 1820 a 1830. Wtenczas także sprawa ukraińska ogromnie poruszyła umysły, a poeci nasi jak Zaleski, Goszczyński, Gosławski i wielu innych użyczyło temu idealizmowi swojej liry, a Panowie słysze-

liście i czytaliście o atamanie Rewucha, który także zajął się tą sprawą gorąco, a na niczem się skończyło. Gdy ci poeci bliżej interesując się tą sprawą tknęli się rzeczywistości, rozwiało się wszystko, bo inaczej stać się nie mogło. I nie mogło się stać inaczej, a dzisiaj mniej niż kiedykolwiek, bo ci Panowie, którzy się mianują „zastupnykamy naroda“ par excellence, κατ' ἐξοχήν, tego nie chcą i nie dopuszczą. A zresztą muszę im tej nazwy, rzekomo im tylko służącej, zaprzeczyć. Po naszej stronie więcej jest zastępców narodu ruskiego jak po tamtej stronie, a jeżeli idzie o opiekę nad ludem, opiekunów po tamtej stronie nie szukać, opiekunowie narodu ruskiego siedzą po tej stronie (mowca wskazuje na prawicę) w centrum i po dworach. Wyrecytuję cały szereg ustaw uchwalonych przez Sejm nasz, przy których inicyatywa wyszła nie od polskich posłów. Akcya ratunkowa, inicyatywa w utworzeniu Rady szkolnej krajowej, inicyatywa ustawy o języku wykładowym, inicyatywa ustawy o pijaństwie, o lichwie.

Kto się opiekuje ludem na wsi, kto się trudni kasami pożyczkowemi, wybudowaniem śpichlerzy? Jeżeli legnie chory, kto przychodzi w pomoc lekarzem i lekarstwami jeżeli nie dwór. U nas w Sejmie z tamtej strony czysta negacya. To jest, przeciwko czemu występuję, kochając naród ruski, będąc antagonistą szczerym i otwartym tych, którzy się mienią κατ' ἐξοχήν zastępcami narodu ruskiego. To nie jest ta Ruś, która znami złączona była przez cztery wieki, która wydała uczonych i mężów stanu pierwszorzędnych, która nam wydała bohaterów, z których krwi Konstanty Ostrogski walczył za wspólną ojczyznę w 30 wiekopomnych bitwach, to nie ta Ruś, która wydała Żółkiewskich, Daniłowiczów, Potockich i innych, którzy przelewali krew na krańcach i na polach bitew kładli głowy sędziwe pod miecze otomańskie. Nie ta Ruś, która w legionach jeszcze walczyła z nami, a nawet w ostatnich naszych porywach, z nami razem biła się i zaścielała role kośćmi swemi i pokrywała pola Syberyi swoimi grobami. To nie ta Ruś, to Ruś nowa, Ruś, która powstała w roku 1848, raptem, zapomniawszy całą tradycyę, wyskoczywszy jak Minerwa z głowy Jowisza najeżona arsenałem pocisków przeciwko nam, ze sztandarem nienawiści w dłoni. Ta Ruś, która tylko rozerwanie w kraju propaguje czy to za pomocą prasy swojej, czy za pomocą tysiąca broszurek rozrzucanych po kraju, czy za pomocą wieców, gdzie się lud tylko demoralizuje.

Dla tamtej Rusi całą sympatyą, dla tamtej Rusi ja podaję rękę do wszystkich możliwych ustępstw, ale dla wybrańców Rusi nowej, która na szczęście mało jest znaną w kraju, i nie cieszy się mirem ludu, dla tej nie mam sympatyi i jestem jej przeciwnikiem.

I proszę Panów, czy sądzicie, że to wszystko, że te wszystkie dary serca waszego, któreście w ostatnich posiedzeniach rozwinęli, że ta miłość do zgody i gotowości, czy na co się przyda? Nie, do niczego; nie przyjmą, nie przyjmują, i kiedy p. Dzieduszycki powiedział, że w intencyi zgody on i jego przyjaciele polityczni postawią wniosek, aby język ruski był obowiązkowym po gimnazyach i szkołach średnich, zaraz posłowie narodowości ruskiej odparli, że tego nie chcą i zastrzegają się, aby ich wniosek miał bodaj jakikolwiek cień znaczenia politycznego, a kiedy tu komisya szkolna wzięła się do dzieła i przyszła ze swoim wnioskiem, to tu posłowie ruskiej narodowości oświadczyli, bojąc się, aby coś nie przyszło do skutku, że nie chcą i wstrzymywać się będą od głosowania.

Mogliby zdekompletować, gdyby byli w większej liczbie. Panowie! Ja powiedziałem na początku przemówienia, że jestem szczerym przyjacielem narodowości ruskiej, ale jestem antagonistą tych posłów narodowości ruskiej, którzy od początku do dziś dnia w ciągłej stoją opozycyi i na razie nam naszą pracę utrudniają. Ja i dziś stoję przy tem, jak stałem przez całe moje życie; ale nawet i dla tych panów, którzy dziś tak ostro przeciw nam stają i nawet dla nich nie jestem nieprzejednany, jeżeli nam podadzą szczerze rękę do pracy wspólnej, jeżeli zarzucą drogę, którą dotychczas kroczą na nieszczęście kraju i własnego narodu, jeżeli nam przyjdą z pomocą. Bo my nie żądamy, aby byli Polakami, lecz aby byli szczerymi synami tego kraju. Jeżeli nam przyjdą z pomocą w pracy koło dobra kraju, jeżeli szczerze z nami będą pracowali, jeżeli się tak stanie, że będzie jedno ciało ożywione jednym duchem, to jest chęcią pracy wspólnej, szczerej, niezmordowanej dla kraju, ja pierwszy im podam rękę i będę pracował z nimi.

Ale jak długo będą na tym punkcie i na tej zasadzie, że ciągle opozycyę, nigdy zgodę,

ciągle rozbrat siać będą i niezgodę, tak długo ja nie mogę przystąpić do nich.

Panowie! jeszcze jeden punkt pozwólcie mi poruszyć. Ja mam to przekonanie, że jako konsekwencya systemu wynika, iż Panowie ci rzucają od czasu do czasu pewne kwestye, aby ten rozbrat wystąpił na jaw. Siedmnaście lat żyje ustawa o języku wykładowym. Co roku wpływają do Sejmu tyciące petycyj — czy była jedna petycya, aby się uskarżano na niesprawiedliwość tej ustawy o języku wykładowym. Może być, że się mylę, lecz ja ściśle śledzę, bo urząd mój członka Wydziału krajowego tego wymaga, abym był o wszystkiem powiadomiony; nigdy nie było, aby się w Radzie szkolnej uskarzano. Jeżeli gdzie, to ta rzecz tu zawsze wypływa, aby znowu przyszło do wywleczenia tej sprawy niemiłej dla nas wszystkich. Ja Panowie jestem przekonany, że to wszystko co im ofiarujecie, na nic się nie przyda, ale nawet jeśli myślicie, że przyda się na to, aby innych Rusinów z za kordonu uspokoić, to się mylicie, bo tam ta kwestya dobrze jest znaną. Przyjechał jeden z przewódzców tamtych Rusinów lat kilka temu, uprzedzony ideą, że my gnieciemy tutejszych Rusinów, pobył tu jakiś czas i napisał broszurę, że to wszystko nieprawda, że Rusini używają jednych i tych samych praw i o ucisku nie ma mowy.

Panowie! myślę że wyczerpałem dostatecznie przedmiot i według mego zdania przyjęcie wniosków komisyi i innych, które tu zostały zapowiedziane nie doprowadzi do żadnego dodatniego rezultatu. I przyjęcie tych wniosków nie będzie miało moralnych dla nas sukcesów, bo powiedzą: „Ha! bośmy przycisnęli to nam przyznali.“ Ja stoję na stanowisku takiem, że jeżeli istotnie potrzeba jest zmiany języka, to ta potrzeba wyjdzie z publiczności, z ludności, czy to w broszurach, czy w petycyach do Sejmu lub Rady szkolnej krajowej i wtedy my bez nacisku przystąpimy do tego, co potrzeba będzie do wychowania publicznego. Teraz niech mi wolno będzie wypowiedzieć, że na dziś nie uważam jakiejkolwiek ustawy i regulacyi za dobrą i potrzebną.

Dodam jeszcze kilka słów o wniosku posła Małeckiego o utrakwistycznych gimnazyach. Chciałem z tem zaczekać do szczegółowej dyskusyi, ale obawiam się, że będzie za mało czasu na to tutaj. P. Małecki powiada, że być może, żeby dydaktyka ucierpiała na tem. Ja Panowie nie trudniłem się pedagogią, muszę mu więc wierzyć; a on powiada nam, że jeśli będzie źle, to odmienimy. Panowie! to mnie przejęło grozą! Jakto? nasza młodzież, nasze dzieci mają być poddane pod eksperyment pedagogiczny?

Czy możemy pozwolić, abyśmy próbowali środków na naszych dzieciach, na naszej młodzieży, tej przyszłości naszego kraju. Taka wiwisekcya nie jest możliwą na zwierzętach ze względów humanitarnych, a czyż można ją dopuszczać na dzieciach naszych i próbować, czy się uda wychowanie w tym lub owym języku. Panowie! Kończę, wyłuszczywszy moje zapatrywania szczerze, sumiennie i tak jak niemi w głębi serca jestem przekonany. Nie narzucam tego mego przekonania nikomu, ale dziś, kiedy wiek już posrebrzył moją skroń, kiedy nie zostaje mi jak tylko kilka lat tutaj, uważam za obowiązek sumienia przed wami jako zastępcami narodu wykazać moje zapatrywania oparte na głębokiem pomyśleniu nad tą sprawą i z doświadczenia długoletniego wynikające.

Jeżeli jednego z Panów przekonam, będę z tego szczęśliwym; jeśli nikogo a także nikogo w kraju, wtedy muszę się pocieszyć tą myślą, żem dopełnił obowiązku, bo „in magnis voluisse sat est“. (Brawa.)

P. Brykczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych.

P. Władysław Wolański. Proszę o głos.

P. dr. Małecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. Merunowicz. Proszę także o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. Proszę zająć miejsca, abyśmy mogli głosować nad wnioskiem o zamknięcie dyskusyi. Przedtem udzielę głosu tym pp. którzy żądali głosu do formalnego traktowania. P. Małecki ma głos.

P. dr. Małecki. Stawiam następujący wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić, by moją propozycyą czyli wniosek odesłano do komisyi edukacyjnej do dalszego parlamentarnego traktowania.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Małeckiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Wolański ma głos co do formalnego traktowania.

P. Wolański. Ja chciałem postawić ten sam wniosek, co p. Małecki.

P. Merunowicz. Ja prosiłem o głos.

JW. Marszałek. Czy co do formalnego traktowania?

P. Merunowicz. Tak jest.

JW. Marszałek. Proszę.

P. Merunowicz. Ja zapisałem się do głosu, aby przemówić w tymże samym duchu, jak ks. biskup Pełesz, ale w obec pamiętnego przemówienia jego ja z memi nieudolnemi słowami cofam się, ale nie mogę wstrzymać się, aby nie wyrazić uczucia radości i rozkoszy, że w tej Wysokiej Izbie z ust władyki usłyszałem słowa...

JW. Marszałek. (Przerywa.) Gdybym był wiedział o co idzie, nie udzieliłbym głosu. (Wesołość.) To nie jest przemówienie co do formalnego traktowania.

P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja w sprawi zamknenia dyskusyi, kotoru podneseno...

JW. Marszałek. Nad zamknięciem dyskusyi nie ma teraz rozprawy.

P. dr. Antoniewicz. Ja szczo do formalnoho traktowania. Zamkneniem dyskusyi ne wykluczeno usłowia, aby generalnych besidnykow wybraty. Poneże w Sojmi w subotnom zasidaniu wyrażeno myśl, szczo ne budut wyberały generalnych besidnykow...

JW. Marszałek. (Przerywa.) To mówić będzie można po uchwale. Szanowny poseł zawsze przedwcześnie zabiera głos. Proszę Panów zająć miejsca.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać. (Liczy głosy.) Przeciw zamknięciu dyskusyi jest tylko 30 głosów, więc dyskusya zamkniętą będzie. Podług regulaminu mają być wybrani generalni mowcy. Za wnioskiem są zapisani do głosu Panowie: Adam Sapieha, Merunowicz, Henzel, Romer i Pilat. Ci Panowie zechcą wybrać mowcę generalnego.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Przeciw wnioskowi Panowie: Siczyński, Rozwadowski Tomisław, Antoniewicz, Romańczuk, Torosiewicz, Golejewski, Wernicki, Wolański, Żywicki. Proszę i tych Panów o wybór generalnego mowcy.

P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja własne szczo do formalnoho traktowania muszu zwernuty uwahu, szczo ne wypadaje toje kasowaty, szczo w Subotu uchwałeno. Jesłyby Sojm wybrał generalnych besidnykow, to muszu zajawyty, szczo maju specyalnoje wnesenje, tj. poprawku do wnesenja, dla toho ne mohu byty wyeliminowanym w toj sprawi od hołosu.

JW. Marszałek. Szanowny poseł musi być wyeliminowanym — potrzeba się bowiem było wtedy zgłaszać, jak się inni zgłaszali.

Na chwilkę przerwę posiedzenie, aby wybrać generalnych mowców.

(Po chwili):

Czyście się Panowie porozumieli? Za wnioskiem jest wybrany mowcą generalnym p. ks. Adam Sapieha, a przeciw...

P. Torosiewicz. A ja mam głos?

JW. Marszałek. W osobistej sprawie?

P. Torosiewicz. Tak jest.

JW. Marszałek. Masz pan.

JW. Marszałek. Podejmuję posiedzenie na nowo.

P. Golejewski. Mowcą generalnym przeciw wybrany p. Tomisław Rozwadowski sześcioma głosami przeciw trzem.

JW. Marszałek. Mowca generalny za wnioskami komisyi poseł ks. Adam Sapieha ma głos.

Generalny mowca p. ks. Adam Sapieha. Przedewszystkiem pozwoli Wys. Izba, iż skonstatuję, że jeżeli w każdej sprawie kraj nasz obchodzącej jest obowiązkiem posła mówić i występować z całem zastanowieniem, z całem odniesieniem się do sumienia i z całem powołaniem się na swoje obowiązki względem kraju, w którym się rodził, to z pewnością nie ma kwestyi, w którejby te zasady więcej potrzebowały być zastosowane jak właśnie ta kwestya stosunku naszego do Rusinów, a Rusinów do nas. Bo to kwestya żywotna, to kwestya stanowiąca o naszej przyszłości. (Brawo). Każde słowo wypowiedziane w niej czy to lekko, czy z żółcią, czy bez zastanowienia, może przynieść owoce, ale owoce niestety tylko takie, jakie kąkol i bławat w zbożu mnożą. (Brawo)

Zanim cokolwiek powiem, zapewniam, że nad tem co powiem, myślałem i zastanawiałem się i że co powiem, jest mojem credo i przeko-

naniem w tej sprawie stosunku Rusinów do nas i nas do Rusinów.

Niestety, znajdujemy się w położeniu więcej jak trudnem i więcej jak przykrem, a zawdzięczamy to może nie komisyi samej. może nie pojedynczym jej członkom, ale ostatecznie sytuacyi, która się wytworzyła. Mamy przed sobą sprawozdanie komisyi; jako głównych mowców przemawiających „przeciw“ mieliśmy — kogo? członków komisyi, a wnioski nowe dotychczas stawiane, zkąd pochodziły? od członków komisyi.

Jesteśmy zatem w położeniu, że zapytać się trzeba, czy przypadkiem nie było kilku komisyi do jednej i tej samej sprawy.

Panowie! w kwestyi tak ważnej, w kwestyi tej doniosłości, w kwestyi, w której stanowisko, które zajmiemy, wiąże nie tylko nas ale i wielu innych, nie należących do tego kraju, mieliżbyśmy decydować i uchwalać coś w tym — przepraszam za wyrażenie — chaosie, jaki się wytworzył? Powiadam, chaos się wytworzył, bo gdzie nie ma substratu danego przez komisyę, gdzie nie wiem, począwszy od pierwszego zaraz mowcy, o czem mówi, gdzie dopiero przy końcu dyskusyi wypływają nowe wnioski, tam mi sumienie Polaka, mieszkańca tego kraju, nie pozwala głosować i nie pozwoli zdania stanowczego powziąć.

(Głosy: Tak jest).

Przechodzę teraz do wszystkiego tego, cośmy w tej Izbie od onegdajszego dnia usłyszeli i powiem, że członkowi Sejmu, który od pierwszego dnia ery konstytucyjnej w tej Wys. Izbie zasiada, musiało zrobić się na duszy ciężko.

I nie mogło się zrobić inaczej, niemiłe uczucie musiało go opanować, bo o wielkiej większości mowców, których słyszeliśmy, musiałbym powiedzieć:

Było rozdać stenogramy z lat 20 pomiędzy nas, było je w domu odczytać, a tu moglibyśmy się czem innem zajmować, czy inaczej mówiąc, nic nowego nie usłyszeliśmy (wesołość).

Ile razy chodziło w tej Izbie o choćby najbardziej drobiazgową kwestyę, odnoszącą się do Rusi, słyszeliśmy zawsze i wiecznie, i dodam „niestety“, to samo; te same dyskusye, te same zastanawiania się nad tem, czy jest Ruś, czy jej nie ma, jaka jest, jakiej nie ma, zawsze i wiecznie to samo. Kto raczy zajrzeć do stenogramów z lat piewszej ery konstytucyjnej, przyzna, że te same słowa, prawda, że wiele z nich wymowniej wypowiedzianych w tych stenogramach znajdzie, te same i takie same, jakieśmy tu słyszeli (wesołość). To jest smutne i to zdaniem mojem wpływać musi zniechęcająco. Jeżeli coś mogłoby wywołać pewne czarne patrzenie w naszą przyszłość, to mniej te, choć stalowe pióra, które tak nielitościwie w naszej przeszłości bazgrzą, jak to, że musimy widzieć usposobienie, które zdaje się świadczyć, że nie chcemy ani o jeden krok pójść w tej sprawie naprzód, że nie chcemy ani o krok jej dalej posunąć. Prawda, potrzeba szanować przekonania i to niemniej jest prawdą, że jeżeli przekonania w ogóle szanować potrzeba, to tem bardziej należy szanować te, które pochodzą bądź co bądź z pewnych głębszych, z pewnych powiedziałbym prawie świętych uczuć. Atoli z drugiej strony nie wolno tego uszanowania, i tych pewnych uczuć, które z niego płyną, posuwać względem pewnych zdań i przekonań aż do tego stopnia, żeby się chcieć z niemi rachować. Wiem, że u tych wszystkich mowców, którzy lat 25 temu, równie jak dziś stanęli na tem stanowisku, że Ruś to jest „coś“ a najdalej idąc, że Ruś, to ten lud, którym ostatecznie, jak się niestety jeden z mowców wyraził, każdy Rząd może kierować jak mu się podoba, a czego nie neguję: wiem, jak powiadam, że bądź co bądź u tych wszystkich mowców uczucia te i przekonania należą do kategoryi pewnych głębszych owych pewnych powiedziałbym świętych uczuć patryotyzmu. Wspomnienia przeszłości grają tu główną rolę i mowcom tym zdaje się, że byłoby to zrzeczeniem się przeszłości, chcieć innym na tej ziemi przyznać prawa, które okoliczności może tylko jednym dawniej w rękę złożyły. Ale muszę powiedzieć, że nam, jeżeli chcemy być politykami, z tem przekonaniem liczyć się nie wolno, jeżeli chcemy iść za duchem czasu i tylko za duchem czasu idąc, dać dowody, że żyjemy, nie wolno przyjmować ich za podstawę działania albo innego zakreślania poglądów w akcyi naszej dalszej.

Ubolewam nad tem, że niektórzy panowie stanęli na tym punkcie i dalej iść nie chcą, ale tem śmielej i tem odważniej pójdę dalej bo ja nie sam tu powiadam, że dalej iść trzeba. Niech się raczą ci Panowie obejrzeć po innych dzielnicach Polski, niech się raczą zapytać w innych dzielnicach naszych obywateli, a ci im powiedzą, że należy, abyśmy jak najrychlej załatwili tę spra-

wę stosunku do Rusi, bo to kula u nogi waszej tak samo, jak kula u nóg jej. (Brawa i oklaski).

I to Panowie, jest punktem wyjścia moim, a to tem bardziej punktem wyjścia, że nie sam na tem stanowisku stoję, i z radością konstatuję, że pomimo wszystkiego, co w tej sprawie mówiono i pisano od lat 20, zastęp ludzi w tym kraju, którzy to samo wyznają, co ja, znacznie się pomnożył i powiększył.

(Głosy: Tak jest.).

Jeden z mowców szanownych przewidywał nieszczęścia i klęski dzieci naszych w przyszłości, poszedł nawet tak daleko, że powiedział, iż dla nas miejsca nie ma i widział zagrożony kościół nasz! Dlaczego, pytam się? Bo p. Romańczuk, przepraszam go, zwykłym swoim zwyczajem niezawsze i koniecznie każdego słowa swego pilnując, wypowiedział słów niewiem już wiele, które tu były odczytane.

Ależ Panowie, gdyby dziś znalazł się jakiś Polak i ten jakiś Polak, w jakiemś usposobieniu wyjątkowem wypowiedział coś, coby niekoniecznie licowało z tem, co powiedzianem być powinno i znaleźli się ludzie, którzyby powiedzieli: ponieważ ten Polak to powiedział, a więc Polacy wszyscy to mówią, cóżbyśmy na to powiedzieli?

Nam przyjmować posła jednego i chociażby wszystkich tu zasiadających za jedynych i wyłącznych reprezentantów idei ruskiej, czyż to nam wolno? Przepraszam! To znaczy nietylko robić sprawie ruskiej krzywdę, ale to znaczy więcej: to znaczy robić krzywdę samemu sobie, bo my na sprawę ruską nie powinniśmy patrzeć ze stanowiska przemówień, jakie tu, czy gdzieindziej słyszymy.

Gdybyśmy my byli pierwsi tego Sejmu posłowie, lat 25 temu, o kwestyi ruskiej myśleli i mówili na podstawie słów, które wtedy słyszeć musieliśmy, gdybyśmy już wówczas nie mieli tego rozumu politycznego, który nam dyktował, że mowca jeden lub drugi to nie cały naród, że jego idee nie są ideami narodu, że mowca ten nie przemawia w imieniu całego narodu, bo cały naród nie upoważnił go do tego; tobyśmy chyba byli poszli tak daleko, żeby powiedzieć: szyzma, nihiliści i nie wiem jakie inne nazwiska dodali, o których nie warto mówić.

Ale już wtedy moi Panowie byli posłowie, którzy tym panom mowcom ówczesnym w oczy to mówili i powiadali: Panom wolno mówić, co wam się podoba, my rzecz swoją zrobimy, nie z tego stanowiska, na którem wy stoicie, ale z tego stanowiska, które sprawa ruska sobie wytworzyła i które my jej przyznajemy. To samo potrzeba powiedzieć dziś szanownemu p. Romańczukowi.

Szanowny poseł — ja mu tego tak bardzo za złe nie biorę — nieraz rzuca nam w oczy takie rzeczy, że zaprawdę zdawałoby się, że on chyba nie na to tu jest, ażeby wniosek przeprowadzić, ale na to tu wszedł, ażeby ciągle i systematycznie tym, którzy o jego wniosku orzekać mają, między nogi rzucać kije — słowa — które ostatecznie mają ten skutek, że do niczego doprowadzićby rzeczy nie można.

Ale ja szanownemu posłowi powiem, że ja nie z tego co on stanowiska na sprawę ruską patrzę, nawet nie ze stanowiska przez niego zajmowanego o Rusi sądzę, bo dla mnie Ruś to nie tych kilka posłów w tej Izbie, ani tych kilka milionów w tym kraju, ale dla mnie Ruś jeszcze dalej sięga. — Ja na tę Ruś patrzę z dalszego stanowiska i twierdzę, a to tem silniej, ile że opieram się jeszcze na słowach, które słyszeliśmy dopiero co z ust dostojnego księcia kościoła tego narodu, który mię w tem mojem przekonaniu utwierdza, że ta Ruś dla której chcę pracować, ta Ruś leży w interesie moim jako Polaka, ta Ruś leży w interesie kościoła, do którego ja należę, ta Ruś leży w interesie cywilizacyi, której ja hołduję i ta Ruś ostatecznie leży w interesie tej monarchii, do której dziś należę. (Brawo).

A mając takie cztery wielkie prawdy przed oczyma, (niech mnie kto zbić spróbuje) ja nie mogę się patrzeć na tę Ruś ze stanowiska pojedyńczych przemówień, albo ze stanowiska pojedyńczych wniosków, tylko muszę stanąć na tej wyżynie, z której się patrząc, widzę Ruś całą, całą osądzić mogę i dla całej pracować tak, jak mi mój obowiązek i sumienie nakazuje. (Brawo).

Przechodząc teraz do przedmiotu samego, przedewszystkiem nie pójdę tak daleko, jak jeden z mowców, który mówił onegdaj i odpowiadając komisarzowi rządowemu pragnął powiedzieć: „że powiadajcie Panowie czarne czy białe“, my uchwalimy, co według nas uchwalonem być winnno. — My się musimy rachować z głosem (tu mowca zwraca się i wskazuje ku trybunie komisarza rządowego), który z tamtego stołu pochodzi, choćby dlatego, że chcemy być prakty-

czni, ale z drugiej strony muszę przypomnieć, że gdybyśmy tak bardzo i wyłącznie tylko z tym głosem się rachowali byli dawniej, toby było wielkiem pytaniem czybyśmy tę ustawę szkolną, o której dziś mówimy, mieli, i czybyśmy mieli język w szkołach i w urzędach tak jak mamy.

Bo nastały inne czasy. — Nie chcę ciągnąć paraleli między czasami dzisiejszymi, a ówczesnymi, ani co do zasad, ani co do osób, ale powiadam, że zadaniem naszem jest patrzeć na rzeczywisty interes naszego kraju, że zadaniem naszem jest patrzeć na konieczne potrzeby jego, i że nie raz ani sto razy możemy znaleść się w tem położeniu, że chociażby od stołu tamtego powiedziano: „nie możliwe“ my powiemy: „ale być musi“ i Rząd postarać się musi o wynalezienie sposobu, ażeby rzecz stała się możliwą, skoro według naszego sumienia i przekonania jest konieczną. — Jeżeli więc tej drogi trzymaliśmy się dawniej i jak sobie pozwolę twierdzić tylko tą drogą idąc, to co mamy uzyskaliśmy, to muszę to koniecznie zaznaczyć i dziś, szczególnie w tej ważnej kwestyi i tak bardzo domowej, jak nasz stosunek Polski do Rusi. — Przedewszystkiem patrzećbyśmy powinni na to, co im potrzebne, co naszym obowiązkiem, czego wspólny interes wymaga, a po za to ani oglądać się ani patrzeć nie potrzebujemy. (Brawo).

Przechodzę do wniosków szanownej komisyi. Zapisałem się „za“, a będę mówił „przeciw“ — nie będę w tem położeniu pierwszy, bo niemal wszyscy, którzy się zapisali „za“, mówili „przeciw“. Ja zupełnie nie atakuję szanownej komisyi, ani na punkcie pierwszym, ani na punkcie trzecim. Byłbym wolał w sprawozdaniu komisyi może mniej tego rodzaju słów albo frazesów, które — przepraszam, powiem to — wyglądałyby na pewien rodzaj kokietowania. — Jeżeli w czem, to właśnie w tej sprawie ruskiej nie raz grzeszono tem, że pozory sobie nadawano, i że wskutek tego z tamtej strony musieliśmy słyszeć, że my głośno mówimy bardzo pięknie to i owo, a drogą wykrętów chcemy co innego przeprowadzić, czyli że my nie z przekonania i z zasady, nie w wykonaniu najświętszych naszych obowiązków, ale po prostu „aus momentanen politischen Rücksichten“, jakieś frazesy stawiamy, po za którymi wielka nicość i próżność się wynajdzie.

Jednakowoż punkt, na którym szanowną komisyę zaczepić muszę, jest w rezolucyi drugiej.

Szanowna komisya nasza powiada (czyta):

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w wschodniej części naszego kraju założył nowe gimnazyum, w któremby w myśl artykułu VII. ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. zaprowadzonym mógł być język wykładowy ruski.

To proponuje komisya, która na stronicy 6tej sprawozdania pisze (czyta):

Gdy zaś ostatecznie tworzenie odrębnych gimnazyów ruskich oddzielaćby mogło coraz więcej uczniów tych od uczniów polskiej narodowości, a tem samem wpływać już za młodu na oziębienie ich wzajemnych stosunków pomiędzy sobą, kiedy przeciwnie wszyscy to czujemy i głęboko o tem jesteśmy przekonani, że należałoby ich coraz więcej do siebie zbliżać i w ich umysły wzajemną miłość braterską wpajać.

Więc jako zachętę dla mnie posła, mającego głosować nad rezolucyą drugą, komisya stawia w swoim umotywowaniu, że broń Boże, przed gimnazyami odrębnemi, bo te są politycznie i pod każdym względem zgubne. — Otóż ja mam zaszczyt oświadczyć, jako mieszkający na tej ziemi, że rzeczywiście do tej zasady, tutaj przez komisyę postawionej, przyznaję się w zupełności. Ja który od 30stu kilku lat żyję na Rusi i widzę, co się u nas dzieje, twierdzę, że dajmy klas paralelnych tyle ile tylko potrzeba, poszedłbym może nawet tak daleko, że ile żądają, ale nie dawajmy nigdy odrębnych szkół.

I gdyby Rusini tu byli w większości, to bym im powiedział, dajcie nam jak najwięcej klas paralelnych, a nie dawajcie odrębnych szkół bo ani wam ani nam z tego pożytek nie przyjdzie, żeby was od nas, albo nas od was od dziecka już odłączać. I powiem, że dlatego właśnie, iż piszę się na zasadę podniesioną przez komisyę, dlatego w żaden sposób za rezolucyą będącą kontradykcyą tego, co powiedziano w motywach, głosować nie mógłbym.

Bardzo mię cieszy, że Rada powiatowa przemyska, której mam zaszczyt być prezesem, była tu co chwila przez te 3 dni cytowaną i przyszła do pewnego europejskiego rozgłosu. (Wesołość). Otóż zależy mi na tem wielce, żeby tu jednomyślna uchwała Rady przemyskiej była bliżej znaną.

Przyszło do nas zapytanie, co myśleć o wniosku p. Romańczuka. Wydział Rady powiatowej przemyskiej powiedział: nie należy do nas wchodzić w rozbiór, do tego mamy posłów i poszło to zapytanie do kosza, co nazywa się ad acta.

Potem przyszedł wniosek Rady szkolnej krajowej, jako częściowe załatwienie wniosku p. Romańczuka: założyć gimnazyum w Przemyślu.

Pierwsze pytanie, które sobie Rada postawiła, było: gdzie tu jest częściowe załatwienie wniosku p. Romańczuka? — bo p. Romańczuk ani 1, ani 3, ani 100 gimnazyów nie żąda. On żąda zasady dla gimnazyum nie zaś gimnazyum.

I przyznać muszę, że Rada powiatowa przemyska nie znalazłszy tego częściowego załatwienia wniosku p. Romańczuka, zastanawiała się nad nim nie ze stanowiska polityki krajowej, ale wyłącznie ze stanowiska czysto lokalnych interesów naszych. I to wszystko, co powiem Panom, nie ja mówiłem, ale mówił Rusin, z pewnością czcigodny i zacny Rusin: profesor Jan Lewicki.

(Szmer po stronie posłów ruskich).

Może nie wszystkim do smaku przypada. Miał on najdłuższą mowę i zasadniczą w Radzie przemyskiej i on to udowodnił, po pierwsze, że gimnazyum jest niepotrzebne w Przemyślu, powtóre, że byłoby niepotrzebnym wydatkiem, po trzecie wreszcie stanął, na tym samym punkcie, na którym ja stoję: dajcie nam paralelki, gdzie ich potrzeba, nie oddalajcie nas od siebie, bo to niepraktyczne, bo nie prowadzi do niczego. Nie cytuję moich słów, nie biorę rzeczy z mego stanowiska, bo mówił to Rusin, i to taki, z którym rachować się trzeba. Jeśli dlaczego, to tylko wskutek tego przemówienia Rada powiatowa przemyska za wnioskiem znanym poszła.

Przechodzę teraz do wniosków innych, jakie tu były stawiane.

Dr. Małecki postawił wniosek, który był krytykowany, zaczepiany z rozmaitych stron, a nie wiem, czy powinien cieszyć się z tego, czy mieć sobie za ubliżenie, że powiedziano, iż mógłby być nawet postawiony w akademii umiejętności. Nie wchodzę w formę tych wniosków, ale pozwalam sobie powiedzieć, że uważałbym za summum szczęścia, gdyby myśli i zasady w tych wnioskach zawarte przeprowadzić się dały. (Brawo.)

Nie wierzę w pomyślność ani moralną, ani materyalną tego kraju póty, póki Rusin po polsku a Polak po rusku mówić nie będą. (Brawo.) Nie nazwę tego bluźnierstwem, bo jest tylko śmiesznością polityczną, ale muszę powiedzieć, że usłyszałem jakkolwiek nie w tej dyskusyi, ale w dyskusyi rok temu nad wnioskiem p. Romańczuka przeprowadzonej, słowa, które mnie oburzyły. Usiłowano tu mianowicie ciągnąć paralelę między naszymi stosunkami do Rusinów i stosunkiem Czechów i Niemców w Czechach, i chciano wtedy — nie pamiętam kto to mówił, ale stenogramy są — wskazać na to, że ponieważ tam nie wolno żądać Czechowi, aby Niemiec umiał po czesku, więc tu nie potrzeba żądać, aby Polak umiał po rusku. Ja, Panowie, powtarzam tedy, że byłoby to bluźnierstwem, gdyby nie było śmiesznością polityczną.

Panowie! Niemiec i Czech w Czechach, to nie Polak i Rusin tutaj. (Brawo.) Ale Panowie, gdybym nie miał już innych dowodów na to, że Polak i Rusin z niczem innem nie dadzą się porównać co do stosunków międzynarodowych, to przypomnę słowa księcia kościoła ruskiego przed chwilą wypowiedziane: on żąda zgody i iścia ręka w rękę. Dlaczego? bo są dwa narody, my jesteśmy braćmi na jednym chlebie wychowani i musimy wierzyć i tego się trzymać i zgodzić, że sprawa ruska odnosi się tak do Polaka jak i Rusina.

Zanim skończę, skonstatować muszę, że odkąd mamy życie konstytucyjne, odkąd nasze stosunki t. j. stosunki Polaków do Rusinów a Rusinów do Polaków publicznie były traktowane, nie słyszałem głosu wznioślejszego, głosu o głębszem politycznem znaczeniu, głosu rzewniejszego i głosu więcej programem przyszłości naszej będącego, niż głos Najprzewielebniejszego księcia kościoła, ks. Biskupa Pełesza. (Huczne brawa.)

Panowie! konstatuję to i twierdzę, że przemowa ta jest fundamentem do dalszej akcyi, jest programem, na podstawie którego my względem Rusinów a Rusini względem nas postępować będą; możemy sobie powiedzieć, że chociaż czasy złe, to lepszemi stać się mogą.

Co do wniosków samych, powtarzam to, co na wstępie powiedziałem i twierdzę, że jest rzeczą niemożliwą dla sumienia poselskiego dzisiaj wchodzić w meritum tego wszystkiego i zajmować stanowisko przy głosowaniu i dlatego pozwalam sobie postawić wniosek odesłania sprawozdania komisyi jak i wniosków szanownych posłów Małeckiego i Czerkawskiego do komisyi z poleceniem, ażeby ze sprawozdaniem swojem co do tych wniosków w tej jeszcze sesyi do Sejmu wróciła. (Huczne brawa.)

JW. Marszałek. P. Tomisław Rozwadowski ma głos.

P. Tomisław Rozwadowski. Tylko wypadkiem parlamentarnym przypadło mi o tej godzinie spóźnionej przed Izbą znużoną w przedmiocie tak wszechstronnie wyczerpanym i omówionym zabrać głos.

Zapisałem się przeciw wnioskom komisyi w generalnej dyskusyi, gdy właściwie powinienem się był zapisać do dyskusyi szczegółowej, ponieważ pierwsza rezolucya komisyi była po mojej myśli a chciałem się oświadczyć tylko przeciw drugiej rezolucyi.

Gdyby mi przyszło polemizować przeciw tak świetnej mowie ostatniego mowcy, kto wie, czy bym się był głosu nie zrzekł, albo też już z desperacką odwagą porwał się jakby z motyką na słońce. Szczęście oszczędziło mi tej przykrej sytuacyi, gdyż oświadczam naprzód, że z dzisiejszem zapatrywaniem ostatniego mowcy zupełnie się godzę, godzę się w najwyższym stopniu i z głębi serca i uczuć moich z poprzednim mowcą co do porównania stosunków narodowych naszych ze stosunkami narodowemi innych krajów t. j. Czechów i Niemców. Ale ażeby zadość uczynić memu obowiązkowi i sytuacyi, wiem przedewszystkiem, że powinienem trzymać mój przedmiot krótko i jak najmniej nużyć uwagę szanownych słuchaczy.

Zacznę od wniosku p. Małeckiego; i tu podzielam zdanie szanownego mowcy poprzedniego, że szczęśliwym uważałbym zbieg okoliczności, któreby nam pozwalały, ażeby młodsza warstwa młodzieży naszej mogła się w warunkach podobnych tym, jakie p. Małecki w idealnym obrazie zarysował, wychować; a nawet nie tracę nadziei, że kiedyś tak będzie, pomimo powoływania się na §. 9. i kategorycznego zaprzeczenia komisarza rządowego. Gdyż leży to w naturze jurystów, że jeden jasno wyłoży, że paragraf ma się rozumieć, tak; a drugi, jeszcze jaśniej wydemonstruje, że paragraf ma się pojmować inaczej. — Nawet określenie pojęcia: co to jest paragraf? w gadce ludowej, daje do myślenia, bo chłop powiada, że paragraf to są dwa haczki, na który chcesz, na ten zaczepisz; zdaje mi się tedy, że i ten paragraf może nie będzie bezwzględną tu przeszkodą w swoim czasie. W to jednak nie wchodzę.

W toku dyskusyi usłyszałem słowa i zdania, które zdanie moje osobiste zmieniły także co do pierwszych ustępów wniosku komisyi edukacyjnej, że użyję tu słów ludowego mowcy: „kto z mojem nerad, to ja ze swojem nazad“. Jeżeli wniosek komisyi nie ma wywołać zadowolenia, ale owszem niezadowolenie, jeżeli wniosek komisyi przyjętym został z taką manifestacyą, iż ogłoszono nam, że frakcya pewnych posłów uchyli się od głosowania, to nie widzę potrzeby, ażeby się tymi wnioskami komisyi zajmować; pocóż mamy bowiem sobie nad niemi suszyć głowę, skoro nikogo niemi nie zadowolimy? Z tego powodu reasumując to wszystko, co powiedziałem, wnoszę na odesłanie wniosków pp. Małeckiego i Czerkawskiego do Wydziału krajowego, a przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej do głosu zapisanym nie jest, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Kiedy w przeszłym roku w tej samej sprawie komisya szkolna wystąpiła z wnioskiem odraczającym, dyskusya wyszła daleko po za właściwe ramy samejże sprawy. Przewidywać więc można było z łatwością, że dzisiaj, kiedy komisya występuje z merytorycznemi wnioskami, dyskusya ta przybierze jeszcze o wiele większe rozmiary. I tak się rzeczywiście stało; a gdyby chodziło o jakąś wielką akcyę polityczną, gdyby chodziło istotnie o akcyę ugodową, o której tu wspomniano, pomiędzy narodem ruskim a polskim, to wątpię, czy w takim razie dyskusya mogłaby sobie rozleglejsze zakreślić granice od tych, w jakich się co dopiero odbyła. Z mego stanowiska, jako sprawozdawca, z podobnem postępowaniem w tej sprawie godzić się nie mogę, bo wobec praw, jakie przyznane są w monarchii austryackiej na podstawie ustaw zasadniczych każdemu narodowi, zdaje mi się, że w tej Wysokiej Izbie nawet nigdy do podobnej akcyi ugodowej przystępować nie będzie potrzeba.

Wszakże żyjemy w jednym i tym samym kraju, połączeni wspomnieniami związków historycznych, wspomnieniami wspólnej doli i niedoli, mamy dzisiaj przyznane sobie jedne i te same prawa, pytam się więc, cóżby miało powodować którąkolwiek stronę do podejmowania akcyi ugodowej?

Każda zresztą sprawa, która przychodzi przed Wysoką Izbę, dotyczy i dotyczyć powinna całego kraju, a więc żywotnych interesów obydwóch narodowości. Może się wprawdzie pewna

sprawa odnosić bezpośrednio do jednej narodowości, ale i w takim razie załatwioną być powinna tylko zgodnie z dobrem kraju, a więc zarazem w interesie drugiej narodowości. W ten sposób postępować należy oczywiście i z tą sprawą, nad którą dzisiaj obradujemy, bo korzystne, słuszne i sprawiedliwe jej załatwienie leży w obopólnym naszym interesie.

Komisya wychodziła też z tego samego założenia, dlatego na postępowanie jej żadnego wpływu wywrzeć nie może oświadczenie p. Romańczuka, uczynione w imieniu swojem i w imieniu jego towarzyszy politycznych, iż w głosowaniu nad wnioskami komisyi udziału brać nie chcą. Poruszoną bowiem została myśl, czy wobec tego oświadczenia ma jeszcze komisya obowiązek bronienia swoich wniosków, czy nie byłoby właściwszem, zupełnie odstąpić od całej sprawy, a więc rzucić ją do kosza? Nie, z takiem zapatrywaniem komisya godzić się nie może, bo ona nie wchodziła w żadną akcyę ugodową ani z p. Romańczukiem, ani z jego towarzyszami, nie miała zamiaru czynienia im żadnych ustępstw, ona chciała sprawę przez niego poruszoną, załatwioną mieć jako sprawę krajową, w dobrze zrozumianym interesie kraju.

Powinienem teraz przystąpić do szczegółowych zarzutów, czynionych komisyi, i z góry oświadczam, że jako sprawozdawca nie będę wychodził po za ramy właściwego przedmiotu i zamierzam ściśle trzymać się tych zarzutów, które wnioskom komisyi i sprawozdaniu jej uczynione zostały. Pozwólcie jednak Panowie, że naprzód z całą stanowczością odeprzeć muszę zarzuty ogólnej treści, uczynione komisyi przez pp. Romańczuka i ks. Kaczałę.

P. Romańczuk, kiedy rozebrał sprawozdanie komisyi, zapytał: „Czy takiem jest poważne traktowanie sprawy poważnej?“ — a więc zarzucił komisyi niepoważne jej traktowanie.

P. ks. Kaczała oświadczył, że te wnioski są tylko zamaskowaniem odrzucenia wniosku p. Romańczuka, a p. Romańczuk użył na oznaczenie postępowania komisyi wyrazu „wykręt“.

Moi Panowie, komisya badała sprawę gruntownie, wszechstronnie, a sam p. Romańczuk nazwał to badanie „przesadnie skrupulatnem.“ Gdyby komisya inaczej była postępowała, możnaby jej było uczynić zarzut lekkomyślności, ale niepoważnego traktowania nikt zarzucić jej nie może, a już najmniej p. Romańczuk, który sam brał udział w tem traktowaniu. Jeżeliby komisyi chodziło było o to, aby wniosek odrzucić, to możecie Panowie być przekonani, że byłaby wystąpiła z otwartą przyłbicą i wniosła przejście do porządku dziennego, ale tego nie uczyniła, bo dojść chciała do pewnego dodatniego rezultatu, a wynikiem jej badań były właśnie te wnioski, które Wysokiej Izbie przedłożyła. To też i o żadnych wykrętach mowy tu być nie może, a gdyby komisya chciała zrobić to, co się w języku urzędowym nazywa szyberem, to miała na to sposobności dosyć, a jednak jej nie użyła.

Zwrócił się p. Romańczuk w swojem przemówieniu do mnie, jako do sprawozdawcy zeszłorocznego i zapytał ironicznie, czy się teraz w ten sposób odezwę do niego, jak to uczyniłem przy końcu zeszłorocznej dyskusyi. Tak jest, uczynię to z całą otwartością i to zaraz: Powiedziałem bowiem, kiedy p. Romańczuk oświadczył, że akcya jego skończona, iż w to nie wierzę i wyraziłem przekonanie, że kiedy wystąpi Wydział krajowy ze swoimi wnioskami, „on weźmie udział razem z nami w akcyi, która, daj Boże, aby dla kraju była jak najpożyteczniejszą.“ I tak się rzeczywiście stało; p. Romańczuk wziął udział w tej akcyi, może z wyniku jej być niezadowolony, ale sądzę, że tak samo, jak ja i wszyscy członkowie komisyi, także i on przejęty jest tem życzeniem, ażeby wynik ten dla kraju istotnie z największym pożytkiem był połączony.

Dzisiejsze położenie moje jest bardzo trudne i fatalne, wątpię nawet, czy kiedykolwiek sprawozdawca znajdował się na trybunie w położeniu podobnem, jak ja, wobec zarzutów, jakie podnoszono przeciw sprawozdaniu i wnioskom komisyi ze wszech stron, *von Freund und Feind.*

Z mowców, którzy zapisali się za wnioskiem komisyi, największa część przemawiała przeciwko niemu, a co najdziwniejsza, że przemawiali przeciwko niemu członkowie komisyi szkolnej, i że ci członkowie wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym wystąpili nawet z odrębnymi wnioskami. Zdziwieniu temu kilku posłów w przemówieniach swoich dało dosadny wyraz, a ja muszę wyznać, że sam byłem taksamo zdziwiony, kiedy wnioski te Wysokiej Izbie zostały przedłożone.

Co się przedewszystkiem tyczy wniosku p. Małeckiego, to, jak sprawozdanie wykazuje, myśl

jego była podniesioną i szeroko rozwiniętą już w komisyi szkolnej. Myśl ta spotkała się tam z poważnymi zarzutami, ale doznała zarazem sympatycznego przyjęcia. Sam p. Małecki przyznał jednak, że sformułowanie jej w projekt ustawy byłoby jeszcze za wczesne i uważał za rzecz potrzebną, ażeby myśl ta omawianą była w szerokich kołach kraju, ażeby wybadano w szczególności opinię tych sfer, które przedewszystkiem powołane są do objawiania swego co do tego przedmiotu zdania, t. j. sfer pedagogicznych. Że mimo to wszystko, p. Małecki obecnie wnioski sformułowane przedłożył, tego nie rozumię, ale tłómaczę to sobie tak, że on chciał, ażeby te wnioski bez przesądzania uchwałom Wys. Izby, mającym zapaść co do wniosków komisyi, poszły na prawidłową drogę, jaką się postępuje, jeżeli się je później zamierza przez Wys. Izbę przeprowadzić.

Inaczej się rzecz ma z wnioskiem p. Czerkawskiego. Wniosek ten składa się, jak wiadomo, z 2 części. Pierwsza część odnosi się do szkół ludowych, druga do szkół średnich. Część pierwsza była w komisyi szkolnej obszernie omawianą.

Kiedy się bowiem tam zastanawiano nad pytaniem, czy tego, co większość komisyi przybrała we formę rezolucyi, nie należałoby raczej przybrać we formę ustawy, wówczas poseł Czerkawski podjął przeszłoroczny wniosek posła Romańczuka co do szkół ludowych z tym dodatkiem, ażeby do niego wciągnięto jeszcze wolę rodziców w formie, w jakiej została ujętą w rezolucyi pierwszej, Wysokiemu Sejmowi przedłożonej.

I jaki był wynik tych obrad? Oto ten, że trzech jeszcze posłów oświadczyło się za wnioskiem posła Czerkawskiego, a reszta przeciwko niemu. Jeżeli zaś poseł Czerkawski chciał wniosek swój wznowić w pełnej Izbie, to było jego obowiązkiem zgłosić wotum mniejszości, a dzisiejsze jego uwagi nie mogły temu stać na zawadzie, bo drugiej części swego dzisiejszego wniosku on komisyi nie przedłożył wcale, nie mógł więc wiedzieć, czy mniejszość, która się oświadczyła za pierwszą częścią, będzie drugiej przeciwną. Gdyby tak był postąpił, to, jak słusznie tutaj podniósł p. Bobrzyński, miałaby Wysoka Izba do wyboru pomiędzy dwoma sprawozdaniami i dwoma wnioskami. Tymczasem jakże się rzecz przedstawia dzisiaj?

Merytorycznie nie może Wysoka Izba wniosku posła Czerkawskiego załatwić, musiałaby go więc, jak on sam żąda, odesłać do komisyi, w której wniosek ten został już załatwiony, bo przez większość odrzucony. Pytam się więc, jaki cel będzie miało odesłanie go do komisyi?

Co się zaś tyczy drugiej części wniosku posła Czerkawskiego, to w niej podjęty został na nowo wniosek zeszłoroczny p. Romańczuka co do szkół średnich, t. j. ten sam wniosek, przeciwko któremu już zeszłego roku podniesiono w komisyi bardzo poważne zarzuty dydaktyczne i pedagogiczne, zarzuty, powtórzone przez Radę szkolną krajową i przez Wydział krajowy, a uznane nawet przez samego posła Romańczuka, który też w roku bieżącym odstąpił od tego wniosku, żądając natomiast zaprowadzenia ruskiego gimnazyum w Przemyślu, tudzież paralelnych klas ruskich w niższem gimnazyum w Stanisławowie i Tarnopolu.

Komisya przeszła więc tacite do porządku dziennego nad tym wnioskiem, a dzisiaj pojawia on się znowu w pełnej Izbie w drugiej części wniosku posła Czerkawskiego. Również więc i co do tej części nie mogę nic innego powiedzieć, jak to, że wątpię, ażeby w komisyi mogła mieć jakiekolwiek szanse do przyjęcia, że zatem odesłania jej do komisyi doradzać nie mogę.

Przystępuję teraz do omówienia pierwszej rezolucyi, jaką komisya w załatwieniu wniosku p. Romańczuka postawiła. Poczyniono tutaj co do niej najrozmaitsze zarzuty, które jednak wszystkie zbiegają się w tem zapytaniu, czemu komisya to, co chce przeprowadzić, ujęła w formę rezolucyi, a nie w formę ustawy?

Na to odpowiedzieć muszę, że komisya szkolna powodowała się przedewszystkiem prostym względem na tak zwaną politykę ustawodawczą, która tego wymaga, ażeby do zmiany ustawy, przez dłuższy czas obowiązującej, nie przystępywano, jak tylko w razie koniecznej i nieodzownej potrzeby, któraby tkwiła w przekonaniu i przeświadczeniu społeczeństwa całego, dla którego ustawa ma być przeznaczoną i jeżeli to społeczeństwo temu przeświadczeniu należyty dało wyraz.

Pytanie więc, czy wszystkie te warunki znachodzą się ze względu na projektowaną zmianę ustawy z roku 1867?

Wszakże nam szanowny p. Pietruski, który od 25 lat zasiada w tej Wysokiej Izbie, powie-

dział, że odkąd pamięta, nie było żadnej przeciwko tej ustawie podniesionej skargi, któż wystąpił pierwszy przeciwko niej i żądał jej zmiany? Oto p. Romańczuk, a dopiero w tym roku pojawiły się trzy petycye, z których wynikać by się zdawało, że w tych trzech wypadkach ustawa powyższa nie dogadza pewnej liczbie mieszkańców niektórych miast. Czy się zaś rzeczy tak istotnie mają, musiałoby to być dopiero zbadane.

Ale i bez tego pojedynczy wypadek nigdy nie może i nie powinien dawać powodu do zmiany ustawy, bo gdybyśmy się podobnej zasady trzymać chcieli, tobyśmy z łatwością mogli zaprowadzić taki stan rzeczy, jaki wybornie skreślił Tacyt w słowach: corruptissima republica, plurimae leges.

Moi Panowie! Wydział krajowy chciał wybadać, jak się obszerne koła społeczne, jak się reprezentacye powiatowe, jak się reprezentacye miast zapatrują na wniosek dążący do zmiany ustawy i jakąż otrzymał odpowiedź? — Oto, że przeważna część tych reprezentacyj nie jest za tą zmianą, a jeżeli poseł Romańczuk zarzuca Wydziałowi krajowemu, że nieprawdziwie zestawił odnośne oświadczenia, to muszę mu odpowiedzieć, że zestawienia uczynione są w sprawozdaniu Wydziału krajowego według tego, czy były za, lub przeciw wnioskowi, a więc, czy były za lub przeciw zmianie ustawy, co nie wyklucza dodatków do pojedynczych oświadczeń, mogących być treści wniosku samego przychylnemi. Otóż przeważna część reprezentacyj projektowanych zmian nie chce i nie chciała.

Pominąwszy politykę ustawodawczą, mamy w ustawie bardzo cenne postanowienia, które w razie, jeśliby przyszło do zmiany ustawy, musiałyby zapewne uledz zmianie. Mam tu na myśli przedewszystkiem artykuł I. i III. rzeczonej ustawy. Artykuł I. powiada: „że prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują". Artykuł III.: „W każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich".

Moi Panowie! Jeśli my przystąpimy do wprowadzenia zmian tej ustawy, natenczas te cenne postanowienia, które dzisiaj dają jeszcze możność uczenia dzieci języka polskiego i ruskiego, na czem nam tak dobrze jak Rusinom zależy, te postanowienia zostałyby usunięte. W art. II. zaś jest powiedziane: „Jeśli szkoła ludowa pobiera zasiłek z funduszów publicznych, prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy podpadają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej".

Jeżeli zaś będziemy wprowadzali zmiany w ustawę, musimy się zastosować do §. 6. ustawy państwowej z r. 1867. i uskutecznić zmianę taką, która z pewnością dla naszego gminnego ustroju autonomicznego byłaby wielkiem pokrzywdzeniem.

Słyszeliśmy tu zarzut, że ustawa potrzebuje zmiany dlatego, ponieważ nie udziela należytej obrony mniejszości. W bliższy rozbiór tego zarzutu wchodzić nie potrzebuję, bo go dosadnie odparł p. hr. Tarnowski.

Ale już po tem odparciu ponowił ten zarzut p. Czerkawski i to w taki sposób, że gdyby w myśl jego jakiekolwiek państwo postępować chciało, w takim razie wszystko to, czego sobie mniejszość życzy, musiałoby być bronione, a więc większość musiałaby być gnębioną.

Panowie! W państwie konstytucyjnem mniejszość ma to ważne prawo, że może objawić swoje zdanie, że może dla tego zdania pozyskać pewne sfery i nareszcie mimo to, że większość w pewnej chwili jest jej przeciwną, przeprowadzić z czasem to, czego sobie życzy. — Ale dalej prawa mniejszości sięgać nie powinny. Gdybyśmy zdania p. Czerkawskiego się trzymali, tobyśmy obalili zasadę, na której polega cały konstytucyonalizm.

Bardzo silne zarzuty podniesione zostały specyalnie przez p. ks. Czartoryskiego, który powiada, że przecież należy się trzymać zasady, iż każde dziecko powinno pobierać naukę w języku ojczystym.

Czyż komisya szkolna jest tej zasadzie przeciwną? Tego przecież nigdy nie wypowiedziała. Zapytuje p. Czartoryski, jeżeli jest liczba ludności, jeżeli jest wola rodziców, to czegoż więcej chce komisya szkolna? Czy nie jest rzeczą dostateczną, żeby w takim razie szkoła dla tej ludności była zaprowadzoną? Ależ komisya stoi na tem samem stanowisku, że zaś mimo to nie proponuje zmiany ustawy, przyczyna tego jest ta, że nie ma żadnych a żadnych powodów do mniemania, aby w tych warunkach, jakie przez

p. ks. Czartoryskiego zostały podane, gminy istotnie zaprowadzeniu szkoły miały się opierać. Liczba ludności nie dowodzi jeszcze tego, że ta ludność chce swoje dzieci posyłać do takiej a nie innej szkoły. — Może Panowie sądzicie, że to jest gołosłowne twierdzenie? A jednak sprawdzić je mogę faktami, które najlepiej wykazują, na jak straszne ciężary mogłyby gminy niepotrzebnie być narażone, gdybyśmy zmienili ustawę w tej formie, jak tego żąda p. Czerkawski i do czego przychyla się także p. ks. Czartoryski.

Odwołują się mianowicie do ruskiej szkoły ludowej we Lwowie, co do której otrzymałem wykazy frekwencyi i to z urzędowego źródła.

Jest to szkoła, o którą przez tyle lat Rusini się dopominali i która nareszcie skutkiem uchwały gminnej została zaprowadzoną. W r. 1884/5. było w tej szkole — a jest to szkoła 4-klasowa — uczniów 120, w obecnym roku jest ich 135. Tu przynajmniej o 15 frekwencya się wzmogła. Ale ciekawszy jest obraz frekwencyi, jaki się przedstawia w ruskiej szkole ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem. Tam w roku 1877/8. liczba uczniów i uczennic wynosiła 208, w następnym t. j. w r. 1879, 322, w r. 1880., 335, w r. 1881., 366, nagle w r. 1882. spada ta frekwencya na 293, w r. 1883. na 228, w r. 1884. na 211, a wtedy w V. i VI klasie było wszystkiego zapisanych 12 dziewcząt, więc te klasy zostały zwinięte, w następnym r. 1885. spadła liczba uczniów i uczennic na 151, w tym zaś roku wynosi ona 158, a przecież jest we Lwowie przeszło 6000 Rusinów.

Skąd to pochodzi? Zapytajcie Panowie ludzi, posyłających dzieci do szkoły, dlaczego nie posyłacie je do ruskiej szkoły? Odpowiadają na to, bo dzieci umieją po rusku, my więc chcemy, aby się po polsku nauczyły.

Jest to zaś okoliczność, zjawiająca się nietylko tu, ale i po innych gminach wiejskich, że ludność nie czuje potrzeby ruskiej szkoły, ale przeprowadźcie Panowie zaprojektowane zmiany ustawy a nałożycie może na 30 gmin ciężar zakładania szkół, do których uczniowie może wcale uczęszczać nie będą.

Cóż natomiast proponuje komisya? Ona wychodząc tylko z przypuszczenia, że jednakowoż mogą zachodzić wyjątkowe przypadki, w których reprezentacya gminna mimo to, że istotnie pewna ilość rodziców chciałaby mieć swoje dzieci w ruskiej szkole umieszczone, stanowczo się opiera i niechce zaprowadzać takiej szkoły i przypuszczając więc tylko taką możliwość, wzywa Rząd, aby tej niewłaściwości zaradził.

Tymczasem słyszymy tu z wszystkich stron zarzut, że ta rezolucya nie jest wykonalną, jest przeciwną ustawie.

Czyż my jednak żądamy od Rządu tego, czego on wykonać nie może? czy my żądamy, żeby on kreował szkoły, albo żeby zmuszał gminy do ich zakładania?

Tego my nie chcemy. My żądamy tylko, aby Rząd sprawdził istotny stan rzeczy, a powinien czuwać nad tem, iżby dzieci pobierały naukę w ojczystym języku, wzywamy go więc, żeby skłaniał gminy do wypełnienia obowiązków, jakie wkłada na nie ustawa z 1873 r. o zakładaniu szkół ludowych. Jeżeli więc gminie ze strony Rządu będzie to wszystko przedstawionem, jeżeli ona w tym celu czasem nie będzie nawet musiała ponosić bezpośredniego ciężaru finansowego, bo być może, że koszta utrzymania szkoły spadną na fundusz okręgowy albo na fundusz krajowy, to wątpię, żeby gmina opierać się chciała zakładaniu szkoły tam, gdzieby istotna jej zachodziła potrzeba. Przypuśćmy jednak, że będzie się opierała i że żadną miarą nie będzie chciała zadość uczynić wezwaniu Rządu, to wtedy Rząd powie nam: Uczyniłem, co było w mej mocy, a jednak nie byłem wstanie skłonić gminy do założenia potrzebnych szkół, a wtedy będzie dopiero czas, żebyśmy na podstawie otrzymanych w ten sposób jawnych dowodów przystąpili do zmiany ustawy i w ten sposób zmusili krnąbrne gminy do zaprowadzenia szkół takich, jakie okażą się być potrzebnemi.

Wobec oświadczenia komisarza rządowego, który według zapisków stenograficznych powiedział, że Rząd o ile możności dążyć będzie do urzeczywistnienia życzeń, które znajdują wyraz w uchwale Sejmu, z tem zastrzeżeniem, które się samo przez się rozumie, o ile na to pozwalają ustawy obowiązujące, wobec tego oświadczenia, zdaniem mojem, nikt wątpić nie powinien, że proponowana rezolucya jest wykonalną. Otóż, moi Panowie, ja wobec tego żadną miarą doradzać nie mogę tego, aby Wysoka Izba już teraz, nie mając tych danych, któreby i ze stanowiska polityki ustawodawczej były potrzebne, przystępowała do zmiany ustawy. Wysoka Izba

może przecież to, czego Rusinom w danym razie byłoby potrzeba i co tylko przypuszczamy, a na co dowodu żadnego jeszcze nie mamy, osiągnąć za pośrednictwem proponowanej rezolucyi pierwszej. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby rezolucyę tę przyjęła.

Co się teraz tyczy drugiej rezolucyi, wzywającej Rząd do założenia drugiego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym we wschodniej części kraju, to przeciwko niej najsilniejsze podnoszono zarzuty. Winienem więc Wys. Izbie podać te powody, dla których komisya szkolna z tym, a nie innym występuje wnioskiem. Należałoby się przedewszystkiem zastanowić nad tem, czy wniosek Wydziału krajowego, — żądający zaprowadzenia gimnazyum ruskiego w Przemyślu, nie zasługuje na poparcie? W zasadzie komisya szkolna zaprowadzeniu gimnazyum tego się nie sprzeciwia, ona nie chciała jednak z tym wnioskiem wobec Wys. Izby wystąpić dlatego, ponieważ się Rada powiatowa jednomyślnie przeciwko niemu oświadczyła i ponieważ wniosek ten opierał się wyłącznie na frekwencyi uczniów ruskiej narodowości w Przemyślu, a niema nawet na to dowodów, czyby ci uczniowie wszyscy, albo w przeważnej części do gimnazyum ruskiego się przenieśli. Jednak komisya szkolna musiała się liczyć z tym faktem, że istnieje we Lwowie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, że w tem gimnazyum uczęszcza tyle młodzieży, iż obecnie już we wszystkich niższych klasach są tam paralelki. Okazuje się więc z tego, że ostatecznie dla młodzieży ruskiej, mając na względzie ich frekwencyą we wszystkich gimnazyach, dziś już potrzeba założenia drugiego gimnazyum zachodzi. Czy Przemyśl byłby na to miejscem najopowiedniejszem, jest rzeczą wątpliwą, a komisya miała ten obowiązek, przedstawić Wys. Izbie wszystkie trudności i wątpliwości, jakie się nasuwają względem Przemyśla i dlatego wystąpiła z wnioskiem odraczającym.

Jeżeli p. poseł Pietruski twierdzi, że to, czego rezolucya się domaga, sprzeciwia się ustawie, bo komisya proponuje przelać na Radę szkolną krajową coś takiego, co jest ważną, prawem zagwarantowaną atrybucyą Sejmu, to odpowiem na to, że w rezolucyi jest wyraźnie przytoczony artykuł 7. ustawy krajowej, co znaczy, że Rząd, jeżeli uwzględni wszystkie motywa komisyi szkolnej i przyjdzie do przekonania, że nie Przemyśl, ale Stanisławów lub Kołomyja, lub inne miasto, byłoby na ten cel odpowiedniejsze, musi przyjść do Wys. Izby i domagać się jej uchwały. W ten a nie inny sposób pojmowała komisya szkolna proponowaną rezolucyę.

Ks. Sapieha podniósł zaś z naciskiem sprzeczność, jaka zachodzić ma między tą rezolucyą i sprawozdaniem komisyi. Pozwoli jednak książe, że uwzględnię nietylko te słowa, które on był łaskaw przeczytać ze sprawozdania, ale że jego uwagę zwrócę na dalsze słowa, następujące bezpośrednio po tych, które on przeczytał, a wtedy się przekona, że ustęp przez niego odczytany odnosi się do myśli p. Małeckiego i z rezolucyą w żadnym nie zostaje związku. Komisya sympatycznie myśl tę przyjęła, a ponieważ z wnioskiem jej odpowiadającym wystąpić jeszcze nie mogła, ponieważ zaś z drugiej strony uważała za potrzebne, iżby drugie gimnazyum przez wzgląd na ogólną frekwencyę młodzieży ruskiej było zaprowadzone, dlatego na razie wystąpiła z wiadomą rezolucyą. Sprzeczności pomiędzy nią i sprawozdaniem niema więc żadnej.

Przystępuję teraz do trzeciej rezolucyi, co do której komisya weszła w pewną kolizyę z Rządem. Komisya szkolna inaczej się bowiem zapatruje na znaczenie względnego obowiązku, inaczej zaś zapatruje się na ten obowiązek Rząd, który swoje zdanie wypowiedział przez usta komisarza rządowego. Kiedy komisya szkolna zaproponowała rezolucyę, tłumaczącą ustawę, wtedy nie miała bynajmniej na myśli tworzyć przez to autentyczną interpretacyę. To jest rzecz jasna, że Wysoka Izba sama przez się autentycznie interpretować ustawy nie może, ale nie może też tego czynić Rząd jednostronnie. Komisya tylko uwzględniła faktyczny stan rzeczy. Jeżeli p. komisarz rządowy odniósł się do §. 6. ustawy cywilnej, to sam przyznał, iż przy tłumaczeniu ustawy uwzględniać trzeba nie tylko słowa, ale i zamiar prawodawcy, a ten był niewątpliwie takim, że się uczniowie w polskich gimnazyach uczyć powinni po rusku i odwrotnie. Proszę zaś Panów! przypatrzcie się zachodniej części naszego kraju: czy jest tam chociaż jedno gimnazyum, w któremby istniał nauczyciel języka ruskiego, czy chociaż w jednem miejscu rodzice wiedzą o tem, że mogą żądać tego, aby dzieci ich uczyły się języka ruskiego? Zdawało się więc, iż dla przeprowadzenia właściwego zamiaru prawodawcy, najlepiej będzie użyć takiego tłómaczenia ustawy, jakie komisya proponuje. Jeżeli jednak

Rząd oświadcza, że takiego tłumaczenia nie przyjmuje i do niego się nie zastosuje, to trudno jest komisyi szkolnej domagać się od Wysokiej Izby uchwalenia rezolucyi, o której z góry wie, że przez Rząd nie będzie wykonaną. Ubliżałoby to powadze Wysokiej Izby. Chcąc jednak myśl w rezolucyi zawartą koniecznie przeprowadzić, komisya szkolna uchwaliła wczoraj zaproponować Wysokiej Izbie co następuje (czyta):

„Rezolucyę III-cią, wzywającą c. k. Rząd, aby w myśl art. V. lit. c) ustawy krajowej z d. 22. Czerwca 1867. w szkołach średnich naukę języka polskiego i ruskiego zaprowadził o tyle jako obowiązkową, iżby tylko na wyraźne żądanie rodziców uwalniano uczniów w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego, w szkołach zaś średnich z językiem wykładowym ruskim od nauki języka polskiego — zwraca się komisyi szkolnej do ujęcia i przedłożenia jej we formie ustawy".

Jest to, moi Panowie, wszystko, co z mego stanowiska, jako sprawozdawca, chciałem w obronie wniosków komisyi powiedzieć. Atoli dyskusya, jak to na początku wspomniałem, przybrała takie rozmiary, dotykano w niej tak rozmaitych rzeczy, że, gdybym chciał wchodzić w rozbiór tego wszystkiego, co tu powiedziano, musiałbym chyba 2 lub 3 godziny z tego miejsca przemawiać. Tego nie zrobię. Jednę tylko uwagę pozwoli mi jeszcze Wysoka Izba przy zakończeniu uczynić.

Nie dziwię się, że wobec wszystkiego, co w tej obszernej dyskusyi poruszono, padać musiały z jednej i drugiej strony słowa, które, wierzajcie mi Panowie, wolałbym, żeby w tej Wysokiej Izbie nie były wypowiedziane.

Spojrzyjcie bowiem na wrogie nam dzienniki, z jaką skwapliwością, z jaką niekłamaną radością chwytają za każdy ostrzejszy wyraz, wypowiedziany w tej Wysokiej Izbie z którejkolwiek strony. Czy sądzicie panowie posłowie ruscy, że im, a szczególnie tym wszystkim, którzy za nimi stoją, chodzi o wrzekome prawa Rusinów? O nie — (głos: bardzo słusznie) — One się radują, mogąc głosić urbi et orbi o naszem rozdwojeniu, o nietolerancyi jednych i krzywdzeniu drugich, a to wszystko tylko w tym celu, żeby takie rozdwojenie między nami sztucznie rozwijać, a potem jednych i drugich zarówno gnębić. (Huczne brawo.)

Moi Panowie! jeżeli gdzie, to w naszym wzajemnym stosunku przysłowie łacińskie: duobus litigantibus tertius gaudet, zawsze się sprawdzało. Historya dostarcza nam tego jasne i niezbite dowody. Ale czyż to litigare, czyż to spieranie się jest tu potrzebne? Czyż się go domaga lud ruski, zwłaszcza lud wiejski? Moi Panowie, on żyje spokojny, szczęśliwy, zazwyczaj w najlepszej harmonii z właścicielem obszaru dworskiego, a ile razy ten lud ruski zejdzie się z naszym ludem mazurskim, tyle razy, jak się sam naocznie przekonałem, objawiają się u nich wzajemne, braterskie, serdeczne uczucia jednego względem drugiego.

Ale czego się ten lud od nas domaga? Oto, abyśmy sobie podali wspólnie ręce i pracowali nad podniesieniem ojczystego kraju naszego, żebyśmy myśleli nad środkami, któreby rozwój ekonomiczny jemu zapewniły i jego moralne podstawy wzmocniły.

Postępujmy więc w tym kierunku szczerze, każdy bez względu na to, czy Rusin czy Polak, a wtenczas ustaną wszystkie niepotrzebne spory, mówię niepotrzebne, bo przecież każdy naród ma tu jedne i te same prawa sobie nadane.

Niejednokrotnie w tej Wysokie Izbie, a nawet przy obecnej dyskusyi, była mowa o Poznańskiem, mianowicie wypominano nam, jak tam nasi ziomkowie domagają się uszanowania kardynalnych swoich praw narodowych. Na to panowie odpowiedzieć muszę, że oni domagają się przecież uznania tych tylko praw, których Rusini używają tu w całej pełni i za pośrednictwem których swoją narodowość rozwijać mogą. Ale spoglądnijcie szanowni posłowie ruscy na waszych ziomków, którzy mieszkają po za obrębem naszego kraju, przypomnijcie sobie, co się dzieje z ich językiem, co z ich wiarą, przypomnijcie sobie, z jakiem zaparciem się wśród najtrudniejszych warunków muszą walczyć przeciwko temu, co wprost skierowane jest na zagładę ich narodowości, a wtedy ustaną narzekania Wasze na wrzekome krzywdy i prześladowania i wtedy korzystać będziecie z tych praw, które przez Najwspanialszego Monarchę naszego udzielone zostały każdemu narodowi, żeby w prawidłowy sposób narodowość swoją rozwijać mógł.

A ponieważ wnioski komisyi zdążają również do tego celu, ponieważ, uwzględniając cały faktyczny stan rzeczy, chcą sprawę tu poruszoną załatwić według zasad słuszności i sprawiedli-

wości, przeto proszę Wys. Izbę, żeby zechciała przyjąć pierwszą i drugą rezolucyę w całości, a trzecią zwrócić komisyi do innego sformułowania. (Brawo.)

JW. Marszałek. Przed głosowaniem muszę jeszcze udzielić głosu kilku Panom Posłom do sprostowania faktów.

Poseł ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Z pryczyny mojej besidy pidnesły tu dwaj Panowe, a imenno p. hr. Dzieduszyckij i Tarnowskij zakidy oparti na złom zrozuminiu śliw moich.

Nasampered hr. Dzieduszyckij jakoby ja skazaw: szczo win zminyw swoje mninje, a pry tim ne dodaw, szczo toje stało sia zo wzhladu na ustawu derżawnu. Otżeż skażu, szczo toje dodałjem.

Druhyj zakid buw z toj storony, jakoby ja chwaływ Jahielonski czasy, szczo Rusyny ne potrebowały uczyty sia po polski.

Ne howoryw ja toho, tilko pidnisł ja fakta historyczeski a faktom buło, szczo Rusyny howoryły, uczyły sia i pysały po ruski jak Polaki po polski. Ja ani odnoho ne chwaływ, ani druhoho ne hanyw. Ałe ważnijszy zakidy pidnis protiw mene Stanisław hr. Tarnowskij, a za nym jak widomo nyni poszeł takoż kniaź cerkwy, Preoświszczenyj Pełesz i skazaw, jakobym sia wyrazyw, szczo Unia cerkowna upała. Ja w tim mistci howoryw o unii politycznoj, o unii lubelskoj.

Szczo tak buło, pokłykuju sia na moich kolegiw, kotri błyźko mene buły i czuły, a takoż na stenohraficzni zapysky de znajdete: Unia lubelska upała, a razom dodatok: „ałe zasady jij pozistały, odni na papery, a druhi w praktyci". Szczo o Unii cerkownoj rozumity ne można.

Jakbym mihł howoryty szczo Unia cerkowna upała? Taż ja sam unjat i pered soboju wydżu 2 kniaziw cerkwy uniackoj. Toje protywyłoby sia zdorowoj logici. Koły by mene buły zrozumiły, jak ja howoryw, obijszłoby sia bez tych nepryjemnostej dla mene a takoż i dla Preoświszczennoho Pełesza. Skińczywjem.

(Głosy: A oktrojowana?)

To prawda, toho słowa używjem, ałe skażu szczo rozumiju pid tym słowom.

Otżeż to, szczo nadaje sia z hory. Tak rozumijut i historyki polski i w toj miri pokłykujusia na bł. pam. p. Szujskoho, kotryj toho słowa używaw pry unii. Dumaju, szczo czerez toje słowo oktrojowana, ja Unii neubliżyw, bo toje ne wykluczaje, że i Rusyny o Uniu takoż starały sia wo własnym dorozi, ale szczobym skazaw, szczo Unia cerkowna upała, tomu pereczu i protiw protestuju.

JW. Marszałek. P. Torosiewicz ma głos dla sprostowania faktu.

Poseł Torosiewicz. Cieszę się odprawą, którą mi dał Najprzewielebniejszy ks. biskup stanisławowski, zastrzedz się jednak muszę przeciw temu, jakobym miał powiedzieć, że naród ruski dąży do szyzmy i do Moskwy. Ja powiedziałem, że mała liczba Rusinów w kraju hołduje zasadom nihilistycznym i dąży do szyzmy i do Moskwy, a miałem prawo to wypowiedzieć, bo od r. 1861. słyszeliśmy rozmaite mowy zaprawdę w innym duchu i innym językiem wygłaszane, aniżeli ta, którą nam tu dziś wypowiedział ks. biskup stanisławowski. Mowa ks. biskupa stanisławowskiego stanowi epokę w kraju; my się z niej cieszymy, i szczycimy nią i daj Boże, ażebym ja co do owej małej liczby Rusinów, którzy nihilizmowi hołdują a do szyzmy dążą, się mylił a ks. biskup stanisławowski miał racyę. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos dla sprostowania faktu.

P. hr. Golejewski. Muszę sprostować złe mniemanie Przewielebnego ks. biskupa stanisławowskiego o mnie; nie zaprzeczałem wcale narodowości ruskiej, owszem utrzymuję, że jest naród ruski, tylko byłem przeciw wnioskom komisyi, a powiedziałem tylko, że ów spór między Polakami a Rusinami odbywa się tylko w Sejmie, a po za Sejmem na korytarzu już go nie ma. Szanowny ks. biskup stanisławowski wystąpił też przeciw memu przemówieniu w imieniu swojem, episkopatu, całego kleru a wystąpił przeciw temu, jakobym ja powiedział, iż większa część kleru do szyzmy się skłania. Gdy to dosyć jest dostojników kościelnych, przeto spodziewam się, iż mi za to rozgrzeszenia udzielą; ale ja powiedziałem to w tym celu, ażeby przecież sprowokować kler tak licznie tu reprezentowany, iżby raz po 25 latach stanowczo nam oświadczono, czyli chcą należeć do Austryi, czy też ciągną do szyzmy i do Rosyi. A gdyśmy oświadczenie w tym względzie z ust przewielebnego ks. biskupa stanisławowskiego usłyszeli, to będziemy teraz już zadowoleni. Prawda, że ludzie się zmienili i

czasy się zmieniły, ale niemniej przeto oświadczenie przewielebnego ks. biskupa stanisławowskiego z zapałem powitać muszę. Nie mam przeto nic przeciw jego wywodom, chyba tylko życzenie, ażeby i ostatnie słowa jego przemówienia się ziściły, że „concordia res parvae crescunt“ i to z tą monetą, na której słowa te były wypisane — w jak największej ilości. (Wesołość.)

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Mamy następujące wnioski: Naprzód wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą. Następnie wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi a przekazania wniosku p. Małeckiego Wydziałowi krajowemu, wreszcie wniosek p. ks. Adama Sapiehy, ażeby tak wnioski komisyi jak wnioski pp. Małeckiego i Czerkawskiego odesłać do komisyi.

JE. ks. A. Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

JW. Marszałek. JE. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. ks. A. Sapieha. Pozwalam sobie zapytać JW. Pana Marszałka, czy ze względu na to, że mój wniosek jest odraczającym zasadniczo wszystko, a wniosek p. Rozwadowskiego właściwie tylko część odracza, a część załatwia, czy wniosek mój nie mógłby być podanym pod głosowanie przed wnioskiem p. Rozwadowskiego.

JW. Marszałek. Sądziłem, że pierwej należy podać pod głosowanie wniosek p. Rozwadowskiego, bo odracza na dłuższy czas, jest więc dalej sięgającym; podam pod głosowanie wnioski w tym porządku, w jakim je odczytałem, a mianowicie najpierw wniosek p. Torosiewicza przejścia do porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Powstaje tylko wnioskodawca). Wniosek ten upadł.

Podam pod głosowanie wniosek p. Rozwadowskieeo, który opiewa:

„Wnioski pp. Małeckiego i Czerkawskiego odsełają się do Wydziału krajowego, a nad wnioskami komisyi przechodzi się do porządku dz ennego“.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

JW. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o łaskawe rozdzielenie głosowania nad tym wnioskiem w ten sposób, iżby osobno odbyło się głosowanie co do wniosku posła Czerkawskiego, a osobno co do wniosku p. Małeckiego, bo będąc w tem położeniu, że za jednym będę głosował a za drugim nie, nie byłbym w możności dania wyrazu memu przekonaniu.

JW. Marszałek. Podam więc pod głosowanie, czy wniosek p. Małeckiego ma być odesłanym do rozpoznania Wydziałowi krajowemu.

Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Po obliczeniu głosów). Wniosek, aby przekazać projekt p. Małeckiego do Wydziału krajowego upadł, przeciwko niemu głosowało 54, a za nim 46 posłów.

Teraz podam pod głosowanie, czy do Wydziału krajowego przekazać wniosek p. Czerkawskiego.

Kto jest za tem, aby projekt p. Czerkawskiego Wydziałowi krajowemu przekazać, zechce wstać. (Znaczna mniejszość). Wniosek ten upadł.

Następuje wniosek ks. Adama Sapiehy, ażeby sprawozdanie komisyi, tudzież oba projekta tak p. Małeckiego jak i Czerkawskiego przekazać komisyi szkolnej z poleceniem, ażeby tej sesyi jeszcze zdała o nich sprawę.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Przeważna większość). Jest większość znaczna. Wniosek więc p. ks. Adama Sapiehy przyjęty.

Na tem zakończę posiedzenie dla spóźnionej pory; następne posiedzenie odbędzie się w następny poniedziałek o godzinie 11. rano. Wprawdzie w sobotę święta żadnego nie ma, z powodu jednak intronizacyi ks. biskupa stanisławowskiego w niedzielę odbyć się mającej, niezawodnie znaczna część posłów uda się na tę intronizacyą.

Porządek dzienny następnego posiedzenia:

Porządek dzienny

19. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 11. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Lasockiego w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mięszanych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego i w przedmiocie projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminnej Kopyczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Sprawozdawca p. Smolka.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce powiatu Tarnopolskiego względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Sprawozdawca p. Smolka.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Sprawozdawca p. Pietruski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, folwarku, exploatacyi torfu, tudzież o założeniu gorzelni w Dublanach.

Sprawozdawca p. E. Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Bobrzyński.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyach 80 towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 2. Maja 1873, Nr. 251. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych;

b) o petycyi 9 gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli;

c) o petycyi Karoliny Cholewińskiej młodszej nauczycielki w Porębie Żegota o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 zł.

Sprawozdawca p. Pilat.

10. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyi Wydziału powiatowego w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg 10 lat począwszy od 15. Czerwca 1887.

Sprawozdawca p. W. Koziebrodzki.

b) o petycyi Zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej w śródmieściu.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

c) o petycyi gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka;

d) o petycyi gminy miasta Dąbrowa w przedmiocie zwolnienia jej od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca p. Dembowski.

e) o petycyi gminy miasta Krościenka w sprawie udzielenia zasiłku z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca p. W. Gnoiński.

f) Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca p. Jaworski.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyi nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego;

b) o petycyi Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę;

c) o petycyi Józefa Głuca, nauczyciela ludowego w Ochotnicy, powiatu Nowotarskiego, o udzielenie zapomogi;

Sprawozdawca p. Pławicki.

d) o petycyi Maryi Żukotyńskiej w sprawie karnej o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci;

Sprawozdawca p. Antoniewicz.

e) o petycyi Wydziału powiatowego Jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 26. Grudnia 1882. do L. 66.184. w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach.

Sprawozdawca p. Kapri.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 15 po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Stycznia 1886.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności posła Starowiejskiego. — Urlopy posłów Ludwika Wodzickiego, Sięgalewicza i Mieroszowskiego. — Spis petycyj. — Interpelacya posła Sawy do Komisarza rządowego w sprawie niedokładnego zaprowadzenia ksiąg gruntowych. — Odpowiedź pana Namiestnika na interpelacyę posła Lenińskiego w sprawie świadectw lekarskich w procesach karnych; na interpelacyę posła Siczyńskiego w sprawie przestrzegania ustawy o stowarzyszeniach i na interpelacyę w sprawie opodatkowania flisaków. — Rozdział referatów o petycyi wiecu rolników. — Pierwsze czytanie wniosku posła Lasockiego w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mięszanych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Pławickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego i w przedmiocie projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie obowiązku ubezpieczania od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminnej Kopyczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce, powiatu Tarnopolskiego, względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, folwarku, eksploatacyi torfu, tudzież o założenie gorzelni w Dublanach. Rozprawa nad tem. Głosy posłów: Antoniewicza, Struszkiewicza, Sapiehy Adama, Waygarta, Polanowskiego i Rybickiego, tudzież odpowiedź sprawozdawcy posła Edwarda Jędzejowicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek odraczający posła Bobczyńskiego. Głos posła Artura Potockiego i sprawozdawcy posła Bobrzyńskiego. — Porządek dzienny 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 40 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 101.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że poseł Starowiejski donosi, iż z powodu choroby nie może przybyć na posiedzenia.

Posłowi Ludwikowi hr. Wodzickiemu udzieliłem dwudniowego urlopu, a posłowi Siengalewiczowi zaś ośmdniowego.

Poseł hr. Mieroszowski uprasza o udzielenie urlopu do końca sesyi sejmowej.

Kto się z udzieleniem tego urlopu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop żądany jest udzielony.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 11. Stycznia 1886.

833. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, w sprawie regulacyi rzeki Gniłej Lipy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

834. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Polanowskiego, o pozostawienie szkoły wydziałowej tamże — do komisyi szkolnej.

835. Zwierzchność gminy Terszaków, przez p. Jankę, w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

836. Stanisław Bar, młodszy nauczyciel w Jarosławiu, przez p. W. Badeniego, o podwyższenie płacy, względnie zapomogę — do komisyi budżetowej.

837. Nauczyciele i nauczycielki szkoły ludowej w Mielcu, przez p. Reya, o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

838. Wiec rolników w Przemyślu, przez p. S. Stadnickiego, w sprawie podniesienia rolnictwa — do komisyi gospodarstwa krajowego.

839. Gmina Turzańsk, powiatu Sanockiego, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

840. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Jankę, w sprawie rorszerzenia opustu podatków w skutek klęsk elementarnych, na szkody zarządzone przez myszy — do komisyi podatkowej.

841. Rada gospodarcza oddziału Gródecko-Rudeńskiego, przez p. Jankę, w tej samej sprawie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

842. Wydział czytelni akademickiej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na nagrody konkursowe — do komisyi budżetowej.

843. Gmina Szczurowa, powiatu Brzeskiego, przez p. Romanowicza, o pozwolenie na pobór targowego — do Wydziału krajowego.

844. Stadnicki Franciszek, nauczyciel w Krakowcu, przez p. Romanowicza, o zapomogę i restytucyę w urzędowaniu — do komisyi szkolnej.

845. Wydział czytelni akademickiej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę na cele czytelni — do komisyi budżetowej.

846. Anna Nadragowa, wdowa po nauczycielu, przez p Łazarskiego, o zapomogę i pozostawienie jej całej emerytury po mężu — do komisyi szkolnej.

847. Zwierzchność gminy Popielany, przez p. Łazarskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia za Feśkę Markowicz — do komisyi petycyjnej.

848. Jakób Blaustein, nauczyciej religii mojżeszowej w Zbarażu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

849. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. W. Wolańskiego, o wyjednanie ulg podatkowych dla gminy Dźwinogród — do komisyi podatkowej.

850 Stowarzyszenie adwokatów we Lwowie, przez p. Goldmana, w sprawie reformy procedury cywilnej — do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Złożoną została do laski marszałkowskiej interpelacya; proszę o jej odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Interpelacya
do JE. Ekscelencyi Pana Namiestnika, jako Komisarza rządowego w Sejmie.

Jednym z głównych celów, jakie ustawa z dnia 20. Marca 1874. Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem osiągnąć miała, jest ustalenie praw własności co do posiadłości włościańskich.

Wiadomem jest powszechnie, jak ogromną była liczba sporów, które o prawa własności właśnie tych posiadłości, od dnia 29. Września 1855, jako dnia rozpoczęcia działalności zorganizowanych na podstawie Najwyższego postanowienia z dnia 14. września 1852. władz sądowych aż do najnowszych czasów przeprowadzone zostały, co na dobrobyt włościan najniekorzystniej wpłynąć musiało.

Powołana na wstępie ustawa określa w §. 21. ustęp 1—5 szczegółowo przedmiot dochodzeń w celu zakładania ksiąg gruntowych przeprowadzić się mających, a rozporządzenie c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. Maja 1874. Nr. 43. Dz. u. i rozp. kr., którem wydane zostały przepisy wykonawcze dla zakładania ksiąg gruntowych, zawiera w §§. 9—20. szczegółowe postanowienia co do toku tych dochodzeń.

Z powołanych postanowień ustawy z dnia 20. Marca 1874. Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr. i rozporządzenia wykonawczego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. Maja 1874. Nr. 43. Dz. u. i rozp. kr. wypływa, że jeżeli dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych mają być dokładne, przedmiot wyczerpujące, to takowe przy nieporadności włościan, a mianowicie przy wiadomej ogólnie niezgodności między stanem katastralnego a stanem faktycznego posiadania, muszą być z wszelką gruntownością, a zatem z większym nakładem czasu jak inne czynności sądowe przeprowadzane.

Tymczasem doszło do wiadomości niżej podpisanych, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z pospiechem przeprowadzane, który do przedmiotu i toku dochodzeń w żadnym stosunku nie zostaje, co naturalnie tylko z wielką ujmą dla dokładności tych dochodzeń dziać się może.

I tak w powiecie sądowym Tłumackim przeprowadził urzędnik zakładaniem ksiąg gruntowych zajęty odnośne dochodzenia w gminie katastralnej Hryniowce, obejmującej 300 gospodarstw w 3 dniach, a w gminie katastralnej Olesza, obejmującej 1200 gospodarstw w 10 dniach.

Przyczynę tego ubolewania godnego postępowania widzą niżej podpisani w tej okoliczności, że urzędnicy sędziowscy przyznaczeni do zakładania ksiąg gruntowych pobierają za odnośne czynności, po za siedzibą sądu powiatowego przedsiębrane, zamiast normalnych kosztów podróży i dyet ryczałt za takowe w kwocie 20—25 centów od jednego wykazu hypotecznego, i że w tym sposobie wynagradzania im kosztów podróży i dyet mają poniekąd zachętę do jak najspieszniejszego przeprowadzenia dochodzeń w celu zakładania ksiąg gruntowych, gdyż to ryczałtowe wynagrodzenie kosztów podróży i dyet bywa im dopiero wypłacane, po przedłożeniu projektu księgi gruntowej prezydentowi trybunatu I. instancyi do zbadania w ślad §. 30. ustawy z dnia 20. Marca 1874. Dz. u. i rozp. kr.

Wedle tego ustawowego postanowienia prezydent trybunału I. instancyi ma zbadać, czyli dochodzenia przeprowadzone zostały według postanowień ustawy; w razie spostrzeżenia usterek ma zarządzić usunięcie takowych w sposób właściwy, a w razie potrzeby drogą ponownych dochodzeń.

Przez te badanie prezydent trybunału I. instancyi nie jest jednak w możności, przekonać się, że dochodzenia przeprowadzone zostały pobieżnie w sposób niewyczerpujący przedmiotu dochodzeń; bo on rzeczywistego stanu znać nie może, a spisane protokoły dochodzeń nie dadzą mu podstawy do przypuszczenia, że dochodzenia nie są dokładne,

Zważywszy, że wytknięte postępowanie przy zakładaniu ksiąg gruntowych mija się zupełnie z celami, jakie przez zaprowadzenie instytucyi ksiąg gruntowych ustawodawcza władza krajowa osiągnąć chciała;

zważywszy dalej, że nieporadny lud wiejski po wprowadzeniu postępowania sprostowawczego w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871. Nr. 96. Dz. u. i rozp. kr. zwykle, z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków, nie troszczy się o to, czy wykazy hypoteczne co do karty stanu majątkowego zgadzają się z rzeczywistem stanem posiadania i nie korzysta z środka prawnego z §. 7. lit. a) co dopiero powołanej ustawy, przez co ustala się niezgodność między stanem posiadania hypotecznego i rzeczywistego z ujmą dla zasady legalności ksiąg gruntowych, i co w dalszej konsekwencyi pociaga za sobą spory o własność parcel niewłaściwemu posiadaczowi przepisanych;

zważywszy nareszcie, że podniesiona niedokładność w zakładaniu ksiąg gruntowych naraża także lud wiejski na trudności i przeszkody w korzystaniu z kredytu hypotecznego — niżej podpisani mają zaszczyt zapytać:

1. Czy wiadomo c. k. Rządowi, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z ujmą dla dokładności tychże ksiąg przeprowadzane?

2. Co zamierza c. k. Rząd zarządzić, aby zapewnić sobie odpowiedne postanowieniom ustawy z dnia 20. Marca 1874. (Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr.) i ważności instytucyi ksiąg gruntowych postępowanie przy zakładaniu tychże ksiąg?

Lwów dnia 11. Stycznia 1886.

Ks. Sawa w. r.

Saweryn Henzel, Madejski, Konstanty Bobczyński, Żarski, Pilat, Łazarski, Kowalski, Edward, Jędrzejowicz, Kapri, J. Mochnacki, Waygart, Gnoiński, Klucki, Jaworski, Rom. Czartoryski, M. Rey, Z. Dembowski, W. Struszkiewicz, T. Wasilewski, W. Koziebrodzki, A. Czajkowski, Zborowski, Borkowski.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zakomunikuję ją JE. p. Namiestnikowi.

Komisarz rządowy JE. p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

Komisarz rządowy JE. Pan Filip Zaleski. Będę miał zaszczyt odpowiedzić na niektóre interpelacje poprzednio wniesione.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia dewiatoho Hrudnia tysiacz wisimsot wisimdesiatoho piatoho roku wseczystnyj posoł Leniński i towaryszi wnesły interpelacyju do cisarsko korolewskoho Prawytelstwa w sprawi jakoby neprawilnoho i nezhidnoho z ustawoju postupowania likariw i sudowych Właszej w okruzi c. k. wyższoho Sudu krajewoho w Krakowi pry konstatowaniu uszkodżenyj tiłesnych w wypadkach popownenoho złoczyństwa abo perestupłenia zakińczywszy zapytaniem: czy Prawytelstwu zwistni powyższi w zachodnij czasty Hałyczyny praktykowani neprawilnosty i czy schocze w widpowidnij dorozi zaradyty złomu imenno postaraty sia o toczne peresterihanie procedury karnoj w wypadkach uszkodżenyj tełesnych?

Poneże wseczestni interpelanty ne pryweły nijakoho konkretnoho faktu, łysz ino w zahali predstawyły owoje jakoby nezakonnoe postupowanie likariw i właszej sudowych, prote w widpowidi kotru maju czest' daty Wysokij Izbi muszu ohranyczyty sia takoż łysz do zahalnych uwah, szczo do skazanych w interpelacyi wywodiw i zakidiw.

Szczo do rekomoj neprawilnosty, że poszkodowani na tili udajut sia prosto do prywatnych likariw, kotri za dowilno oznaczenu opłatu wydajut oreczenia kłejmowani, zaznaczaju szczo nijaka ustawa a imenno ustawa o postupowaniu karnom ne zaboroniaje ani poszkodowanym udawatysia do likara piśla swoho wiboru, ani toż likaram wydawaty świdoctwa dosteriżenoho uszkodżenia i pobyraty opłatu umowłenu.

Praktyki takoj zatym ne można w dorozi administracyjnoj ni ludnosty ni likaram zaboronyty.

Wseczestni interpelanty zdawajut sia wychodyty z błudnoho zasmatrywania sia jakoby procedura karna nakazywała, szczo pobytyj maje zhołosyty sia w Sudi i szczo sudowo likarski ohladyny w Sudi majut widbuty sia. Taże w wypadkach tiażkoho uszkodżenia tiła, uszkodżenyj po najbilszoj czasty uże z powodu uszkodżenia ne jest w możnosty w Sudi jawyty sia i musyt peredowsim zasiahnuty likarskoj porady, a Sud na donosenie o zajszowszym uszkodżeniu uczynene, czy to czerez miscewu właszt' bezpeczeń-

stwa, czy to czerez uszkodżenoho abo prywatnoho likara, maje obowiazok predpryniaty sudowo likarski ohladyny u samoho uszkodżenoho. Sudy seho obowiazku ne zanedbujut. — Jesły - że koły słuczyło sia opiznenyje w predpryniatiju sych ohladyn, to w koždym razi ne z proweny Sudu no z powodu spiznenoho nadyjstia dotyczaczoho donesenia.

Procedura karna ne zaboroniaje takoż tiłesno uszkodżenym załuczaty do donesenia prywatnoho świdoctwa likarskoho, a chotiaj takowe może ne maty znaczenia pry sudżeniu sprawy, to odnak uszkodżenyj ne ponosyt szkody z powodu wydatkiw na świdoctwo likarskie, poneże Sud zasudżajuczy obwynenoho za sprawu uszkodżenia, skazuje jeho takoż na wynadhorodżenie poszkodowanomu ponesenych czerez neho wydatkiw, a meży tymy także wydatku na świdoctwo likarskie.

Osobływo szczo do uszkodżeń tiła stanowlaczych perestupłenje z §-fu czetyrysot odynaciatoho kodeksu zachodyty możut i zachodiat wypadki, szczo likari ne prywatni no sudowi, udilajuczy poszkodowanym pomicz likarsku, zarazom na ich żadanie sporjadżujut bez sudowoj interwencyi ohladyny, spysujut wyślidok, wydajut riwnoczasno oreczenie, szczo opiśla sudja w totych wypadkach, a to na wnesenie pubłycznoho obwynytela, rozpysuje sejczas bez poperednoho dochodżenia widpowidno do prypysu §-fa czetyrysot piatdesiatoho perszoho i czeterysot piatdesiat czetwertoho procedury karnoj hołownu peresprawu, jesły pry tyj peresprawi ne pidneseno zakidu, szczo do likarskoho oreczenia, wydaje zasud bez zarjadżenia sudowo likarskich ohladyn i ponownoho oreczenia. W tym postupowaniu odnak ne moż dosmotrytysia neprawylnosty, bo po mysły §-fa czetyrysot sorok semoho, a widnosytelno §-fa dwista piatdesiatoho wośmoho procedury karnoj, sudyi służyt prawo ocinenja dostarczenych dokaziw wedla swoho perekonania. Może win protoje pryznaty dokaz z peredłożenoho oreczenia likara sudowoho jako dostatocznym.

Neprawilnym bułoby łysze postupowanie świdoctwa likarskoho wid tiłesno uszkodżenoho, a ne prynymały donesenij o uszkodżeniu bez świdoctwa likarskoho, abo ne zarjadżuwały na taki donesenja ohladyn sudowo likarskich. — Odnakoż cisarsko korołewskij Sud krajewyj wyższyj w Krakowi wykonujuczy po mysły §-fa piatnaciatoho procedury karnoj nadzir nad dijalnisteju Sudiw karnych, ne dosterih takoj neprawilnosty w żadnim Sudi zachodnoj Hałyczyny.

Nakonec dodaju, szczo Prokuratorje derżawni ne zanymajut sia, jak se iuterpelacya zhaduje, nocyonowanjem świdoctw likarskich, a jesły trafyw sia koły wypadok takoho nocyonowanja, to napewno zdiław to weduczyj protokoł podawczyj a uże do Własty skarbowoj należało rozpiznanie, czy wedle ustaw zajszła dijstno kontrawencyja kłejmowa.

Szczo do poślidnoho ustupu interpelacyi zakidajuczoho sudowym likaram w zachidnoj Hałyczyni, takoż łysz w zahalnoj formi peresadni perekroczenia taks pry ohladynach, możu uwiryty wseczestnych interpelantiw, szczo w ciłym okruzi c. k. wyższoho Sudu krajewoho w Krakowi wpłynuła w poślidnim czasi odna łysz skarha podibnoj osnowy, a i ta nawit' okazała sia pry zariadżenom dochodżeniu bezzasadnoju.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia dwanaciatoho Hrudnia seho roku posły Otec Mykołaj Siczyński i towaryszy wnesły interpelacju w sprawi zasystowania witkrytia czytelni ludowoj w Berezowicy małyj czerez cisarsko-korołewskie Starostwo w Zbaraży.

Wseczestni interpelanty zapytujut:

persze) czy zwistnyj jest sej fakt cisarsko-korołewskomu prawytelstwu?

druhe) szczo cisarsko-korołewskoje prawytelstwo namirjaje uczynyty w ciły zapobiżenia, aby organa jeho dowilnym postupowaniem i nezakonnymy zariadżeniamy sami zakoniw ne naruszały i nepidkopuwały powahi cisarsko-korołewskoho prawytelstwa.

Na powyższu interpelacyju maju cześt' witpowisty, szczo śliduje:

Cisarsko-korołewskij Starosta w Zbaraży w syłu prysłużajuczoho mu prawa piśla §-fa dwaciatoho piatoho, ustupu druhoho zakona z dnia piatnaciatoho Padołysta Tysiać wisimsot szist'desiatoho semoho roku — Wistnyk zakoniw derżawnych Nr. sto tryciatyj czetwertyj zderżaw dijstno z powodiw wyskazanych wi wnesenoj interpelacyi, dijalniśt' nowo zawiazanoj, no jeszcze neukonstytuowanoj czytelni w Berezowicy małyj. Zarjadżenie toje odnako znesło cisarsko-korołewskoje Namistnictwo, reskryptom z dnia wośmoho Hrudnia seho roku czysło simdesiat' tysiacz dewiat' sot tryciatoje wośme, jeszcze pered nadijstiem

rekursu osnowateliw czytalni, poneże w ich postupowaniu ne dosmotryło wymohiw wskazanych w §-fi dwaciatym czetwertym i dwaciatym piatym powyższoho zakona, a prynajmi perewedene doślidowanie ne dostarczyło w toj miri pownoho dokazu i prawnoj pidstawy do rozwiazania towarystwa.

Na druhe pytanie interpelacyi witpowisty możu łysz uwireniem, szczo w kożdom wypadkn nezakonnoho zastosowania obowiazujuczych prypisiw, właśt' kompetentna na podanu skarhu z riwnoju jak tym razom tocznostiju i na buduszcze postupowaty bude.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 12. Grudnia 1885. poseł Stanisław Jędrzejowicz i towarzysze wnieśli interpelacyę do c. k. Rządu w sprawie wrzekomo niesłusznego opodatkowania 59. dziennych zarobników zatrudnienia flisarskiego z Ulanowa, zapytując, czy wypadek ten jest c. k. Rządowi znany, a jeżeli nie, dlaczego dotąd nie został zbadany i uwzględniony?

Na powyższą interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Dnia 16. Lutego 1874. weszło do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu doniesienie z podpisem trzech kupców ulanowskich tej treści, iż przeważna część tamtejszych mieszkańców trudni się retmaństwem w sposób zwykłego zarobkowania, że z wykonania tej zarobkowości znaczne pociąga zyski, które pojedynczym retmanom zapewniają samoistny byt społeczny, gdy ci sami od zarobkowości tej wcale żadnego nie opłacają podatku.

Następnie w dniu 25. Marca 1884. weszło do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu podobnej treści sprawozdanie c. k. poborcy cłowego z Nadbrzezia z dnia 13. Marca 1874. L. 92, w którem również upatrywano w opodatkowaniu tak zwanych retmanów prawne źródło dochodów dla Wysokiego Skarbu.

Obydwa powyższe doniesienia udzieliła c. k. krajowa Dyrekcya skarbu reskryptami z dnia 18. Lutego 1874. L. 7610 i z dnia 27. Marca 1874. L. 13.370 c. k. Starostwu w Nisku do odpowiedniego zarządzenia i sprawozdania o wyniku.

W wykonaniu wyżej wspomnionych poleceń, przeprowadziło c. k. Starostwo w Nisku na miejscu w Ulanowie ścisłe dochodzenie, rozpoczęte w dniu 23. Marca i ukończone w dniu 24. Grudnia 1874., które wykazało, że retmani jako dzienni zarobnicy uważani być nie mogą, gdyż podejmują się przetransportowania drzewa za wynagrodzeniem ryczałtowem, i za wszelkie uszkodzenie materyału są odpowiedzialni.

Na tej podstawie uznano, iż tak zwani retmani podlegają podatkowi zarobkowemu w myśl postanowień §. 1. ustęp IV. lit. c) patentu z dnia 31. Grudnia 1812., zaczem Starostwo w Nisku stosownie do otrzymanej wskazówki, rozporządzeniem z dnia 24. Stycznia 1885. L. 6767, wymierzyło i przypisało rzeczywiście 59. retmanom podatek zarobkowy w rocznej kwocie po 3 zł. 15 ct., a to od roku, który według przeprowadzonego dochodzenia wskazywał na czas rozpoczęcia w mowie będącej zarobkowości.

Najdalej wstecz przypisano ten podatek niektórym retmanom począwszy od 1. półrocza 1871., zaś przeważnej części dopiero od r. 1873., 1874. i 1875.

O powyższem zarządzeniu doniosło c. k. Stanostwo w Nisku c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu sprawozdaniem z d. 24. Stycznia 1875. L. 6.767, które reskryptem tejże dyrekcyi z dnia 17. Lutego 1875. L. 5.428 do wiadomości przyjęte zostało.

Z ogólnej liczby opodatkowanych retmanów wniosło 49ciu na ręce c. k. Starostwa tyleż rekursów przeciw obowiązkowi opłacania podatku zarobkowego, które to rekursy odrzucono orzeczeniem c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 30. Lipca 1875. L. 27.689, o czem rekurenci rozporządzeniem c. k. Starostwa w Nisku z dnia 30. Sierpnia 1875. L. 4.792, w drodze zwierzchności gminnej w Ulanowie zawiadomieni zostali.

Przez cały szereg lat, bo aż do dnia 30. Czerwca 1884., nie wnoszono do krajowej Dyrekcyi skarbowej wcale żadnych próśb lub zażaleń w tej mierze. Dopiero w dniu 30. Czerwca 1884. weszło do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu podanie zwierzchności gminnej w Ulanowie z d. 27. Czerwca 1884. L. 564, w którem taż zwierzchność gminna występuje przeciw opodatkowaniu retmanów wogóle, znamionując ich jako zarobników dziennych, zatem podatkowi zarobkowemu nie podlegających, w szczególności zaś uprasza o odpisanie podatku zarobkowego przynajmniej za rok 1884. tym retmanom, którzy w dołączonym do powyższego podania wykazie są poszczególnieni, a którzy według treści tegoż podania mieli wnieść prośbę do c. k. Starostwa w Nisku

o odpisanie podatku zarobkowego z tytułu zaniechania opodatkowanej zarobkowości.

W tym samym dniu, to jest 30. Czerwca 1884. wniosła zwierzchność gminna Ulanowa podanie podobnej treści na moje ręce, które c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu do właściwego zarządzenia zostało odstąpione.

Obydwa powyższe podania zwierzchności gminnej w Ulanowie przesłano reskryptem c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 26. Lipca 1884. L. 46.921 c. k. Starostwu w Nisku do sprawozdania, którzy z poszczególnionych w spisie zwierzchności gminnej w Ulanowie z dnia 27. Czerwca 1884. retmanów i kiedy wnieśli do tegoż Starostwa prośbę o odpisanie podatku zarobkowego z tytułu zaniechania opodatkonej zarobkowości, w jaki sposób odnośne podania zostały załatwione i czy przeciw dotyczącym rezolucyom Starostwa wniesiono jakie rekursy, które w danym razie polecono równocześnie przedłożyć osobnemi sprawozdaniami do decyzyi krajowej Władzy skarbowej.

W podobny sposób zawezwano c. k. Starostwo w Nisku na podstawie interpelacyi wniesionej na posiedzeniu Wysokiego Sejmu krajowego z dnia 12. Grudnia 1885. — do sprawozdania względem opodatkowania retmanów z Ulanowa.

Ze sprawozdania Starostwa okazuje się, iż wnoszone od czasu do czasu prośby pojedynczych retmanów o odpisanie podatku zarobkowego, bywają w drodze urzędowego dochodzenia sprawdzane i stosownie do wyniku takowego przychylnie lub odmownie załatwiane, że o każdej tego rodzaju decyzyi Starostwa, bywają strony z prawem dalszego odwołania się zawiadomione, i że w ten sposób już 21 retmanom odpisano wymierzony im podatek zarobkowy, co też przy dotyczących retmanach w wykazie do interpelacyi dołączonym, zaznaczono. Przy wielu pozycyach w powyższym wykazie podano nieprawdziwe kwoty podatku zarobkowego wraz z dodatkami.

Egzemplarz tego wykazu z dopiskami, wykazującemi niedokładność dat co do nałożonego podatku w nim podanych, mogę na żądanie udzielić szanownemu interpelantowi dla bliższej jego informacyi.

Tylko tak zwanych retmanów w ścisłem tego słowa znaczeniu uznano jako obowiązanych do opłacania podatku zarobkowego, a to z tego powodu, iż pod względem swojego zatrudnienia, wynagrodzenia i wogóle stanowiska, jakie przy spławianiu drzewa zajmują, znacznie różnią się od przybranych sobie pomocników zwanych flisakami, których jako zarobników dziennych uważać należy, i których właśnie na podstawie przeprowadzonego dochodzenia wcale nie opodatkowano. Zresztą także i sama stylizacya §. 1. ustępu IV. lit. c) patentu o podatku zarobkowym, gdzie tylko przykładowo poszczególniono osoby trudniące się przewozem osób lub rzeczy, wskazuje na to, iż retmani podlegają podatkowi zarobkowemu.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. W zastępstwie przewodniczącego komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego mam zaszczyt prosić Wysokiej Izby, ażeby raczyła zezwolić na następujące zmiany odnoszące się do pisma komitetu wiecowego wystosowanego do Wysokiej Izby. — Wysoka Izba tę odezwę komitetu wiecowego przydzieliła komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego. Po zbadaniu tego całego przedłożenia komisya gospodarstwa krajowego przyszła do przekonania, że traktuje ono przedmioty kwalifikujące się do przygotowania takowych w odrębnych komisyach.

Komisya tedy stawia wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła punkt I. i II. „Cło ochronne i reforma taryf kolejowych“, tegoż pisma komitetu wiecowego, uważać jako załatwione uchwałą powziętą nad wnioskiem p. hr. Russockiego.

Punkt III. tyczący się „kredytu w Banku austro-węgierskim, kredyt hipoteczny i ułatwienie konwersyi“, przekazać komisyi bankowej.

Punkt IV. odnoszący się do obniżenia podatku gruntowego wogóle o 25% na rok 1886., do ułagodzenia środków egzekucyjnych przekazać do komisyi podatkowej.

Punkt V. „względem wydania ustawy o opustach z powodu szkód w ziemiopłodach“, również przekazać komisyi podatkowej.

Punkt VI. „Opieka nad gorzelniami rolniczemi“, przekazać komisyi gorzelnianej.

Punkt VII. „O reformie podatku dochodowego“, również przekazać komisyi podatkowej.

Pozostaje punkt VIII. traktujący „o opiece Rządu i Wydziału krajowego nad upadającem rolnictwem, o subwencyach dla rolnictwa i o Ra-

dzie przy ministrze rolnictwa", pozostaje przy komisyi gospodarstwa krajowego, a jeden z członków komisyi referat w tej sprawie przyjął.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskami dopiero co postanowionymi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Lasockiego w przedmiocie ograniczenia sprzedaży piwa zagranicznego i trunków spirytusowych słodzonych po handlach korzennych i mieszanych. (**Al. 113**).

Wnioskodawca p. Lasocki ma głos.

P. Lasocki. Już w roku 1884. w czasie rozpraw nad funduszem propinacyjnym zabierałem głos, by w dłuższem przemówieniu wykazać Wysokiej Izbie niedogodności i uciążliwości wynikające z zastosowania dekretu gubernialnego z roku 1839.

W przedłożonym obecnie Wysokiej Izbie wniosku i w motywach tegoż podniosłem ważniejsze punkta dowodzące o bezwzględnej konieczności poczynienia zmian w rozporządzeniach dotyczących handlów o towarach mięszanych, w których, jako akcesoryum dozwoloną jest sprzedaż trunków słodzonych, podczas gdy w rzeczywistości, stanowi wyłączny i jedyny towar w jaki sklep zaopatrzony bywa. — Sądzę, że przytaczanie ponowne motywów byłoby zbytecznem, gdyż każdy, ktokolwiek posiada szynk taki w obrębie propinacyi swojej, jest na zasadzie boleśnie odczutej praktyki przeświadczonym o zgubnych tegoż skutkach, takiego zaś, który szkoły tej nie przebył, powinny były przekonać, jeżeli przekonać miały przemówienie i motywa na które się powołuję, motywa humanitarnej przeważnie natury.

Nie będę więc nużyć Wysokiej Izby dłuższem i nieudolnem gadulstwem, a od razu zaproponuję, by Wysoka Izba odesłać raczyła wniosek mój do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Pławnickiego w przedmiocie zalesienia nieużytków powiatu Nowotarskiego i w przedmiocie projektu do ustawy o zalesienie nieużytków w całym kraju. (**Al. 114.**)

Poseł Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Jak powszechnie wiadomo, drzewostan lasów w kraju naszym zmniejszył się przerażająco, a to nietylko wskutek złego gospodarstwa właścicieli większych posiadłości, lecz niemniej także i mniejszej posiadłości, głównie zaś jak mniemam wskutek nieuzasadnionej eksploatacyi obcokrajowców, Dla tego też są obszary w kraju naszym, gdzie już ani śladu nie ma niegdyś sławnych polskich borów i lasów. Nie wdając się w krytykę po czyjej stronie jest większa wina, czy właścicieli, czy też Władz administracyjnych przez niewykonywanie obowiązujących ustaw lasowych, bo już dzisiaj byłoby to po niewczasie, ale radbym, ażeby o ile możności spiesznie i radykalnie na przyszłość zapobiedz temu wielkiemu złemu w tak znakomitym dziale naszego gospodarstwa krajowego. Bo jak Panom wiadomo, że już dzisiaj naszej ludności w płaszczyznach mieszkającej ogromnie się daje czuć brak drzewa, tem bardziej więc w górach, gdzie zima trwa 6 do 7 miesięcy, stan taki stał się już niemożliwym i nie do zniesienia, bo zagraża egzystencyi ludności górskiej. Mam tu na myśli przedewszystkiem powiat Nowotarski, położony u podnóża Tatr, któren to jako długoletni mój okręg wyborczy znam dokładnie, zwłaszcza iż tamże mieszkam. Oto mały obraz smutnej sytuacyi tamtejszej, w górach tatrzańskich, który raczcie łaskawie posłuchać.

Z wyjątkiem dwóch albo trzech właścicieli większych posiadłości którzy prowadzą mniej więcej racyonalne gospodarstwo lasowe, reszta lasów powiatu Nowotarskiego prawie w pień wywycięta. Dano nawet radę dziewiczym lasom u szczytu Tatr, w miejscowościach nieprzystępnych, w miejscowości sławnej ze swego klimatycznego położenia w Zakopanem, tam gdzie niegdyś trudno było kornikowi, czyli tak zwanemu po niemiecku „Borkenkäfferowi" się dostać, tam dostali się Prusacy spekulanci i oni to byli największymi szkodnikami, najszkodliwszymi, że ich tak nazwę „Borkenkäfferami" w lasach zakopańskich, które wycięli i bez najmniejszego planu gospodarczego wyniszczyli. Nielepszy los spotkał także ekwiwalenta wydzielone przez dwory gminom; w przeciągu kilkunastu lat zniknęły one zupełnie z powierzchni wskutek czego całkiem naturalnie zapanowała obecnie nędza pomiędzy gó-

ralami podtatrzańskimi, bo połączył się brak drzewa opałowego razem z zimną kamienistą glebą górską, wskutek czego zapanowała nędza, zapanował głód i chłód. Jako mały dowód stosunków tamtejszych i tej gospodarki, raczcie Panowie także wysłuchać tutaj daty urzędowe, które opiewają tak: (czyta)

„Dość powiedzieć, że po odtrąceniu 6.000 morgów na wierzchi i turnie tatrzańskie po nad granicami wegetacyi — dalej 4.000 morgów pustyń uwolnionych od podatków, skonstatowano nadto urzędownie 54.000 morgów tak zwanych pastwisk, z dochodem 2ch do 10ciu centów z morga, które to atoli są w całem znaczeniu słowa tego, dziś tylko nieużytkami pozostałemi po wyciętych lasach".

Zaiste zastraszająca to cyfra nieużytków w tak niewielkim obszarze jednego tylko powiatu. Dlatego też emigracya górali z całemi familiami rocznie się wzmaga, bo inaczej być nie może, albowiem do desperacyi doprowadził lud ten głód i chłód wskutek braku lasów i pastwisk. Nie agenci zagraniczni zatem tam działają, bo góral zanadto kochając ojcowiznę, nie pokusiłby się taką namową. Jako dalszy dowód do czego zresztą nędza zazwyczaj uczciwego ale śmiałego ludu góralskiego doprowadzić może, uważam tu za stosowne przypomnieć Szanownym Panom fakt historyczny w roku 1869. Oto w roku tym zrewoltowali się zubożali górali Krzywoszańcy w górach Karstu; głównie według sprawozdania c. k. sztabu jeneralnego powodem chwycenia za broń górali było zupełne wyniszczenie lasów a tem samem sukcessive i brak pastwisk. Daremne były późniejsze wysilenia Rządu celem dania w tym kierunku pomocy góralom, daremne roboty około zalesienia gór — odkryty skalisty grunt długoletnimi opadami admosferycznemi nie przyjął już nasienia lasowego — po prostu było to już za późno. Otóż wracając do niedoli górali podtatrzańskich mniemam, że jedynym i najodpowiedniejszym środkiem zaradczym byłoby jak najspieszniejsze zalesienie tych kolosalnych nieużytków w górach tatrzańskich a stopniowo w ogóle w całym kraju — bo tylko tym sposobem moglibyśmy przynajmniej przyszłej generacyi zabezpieczyć los w tak żywotnej kwestyi. Ostatecznie jeszcze tylko nadmienić muszę, że do systematycznego zalesienia nieużytków w całym kraju, wydanie odpowiedniej ustawy jest niezbędnem, którąby nietylko tytuł własności uregulowała, ale tem samem zapobiegłaby stanowczo nieporozumieniom, jakie miały miejsce w powiecie jaworowskim z okazyi zalesienia wydmisk.

Proszę tedy, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć tę rezolucyę i przekazać takową komisyi gospodarstwa krajowego do spiesznego i gruntownego załatwienia, ile możności jeszcze w ciągu tej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza by wniosek p. Pławickiego odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych wyłącznie na cele publicznej szkoły ludowej. (**Al 115.**)

Wnioskodawca p. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Na przeszłej sesyi sejmowej postawiłem wniosek analogiczny o przymusowem assekurowaniu budynków szkolnych. Wówczas motywowałem mój wniosek nieco obszerniej i zdaje mi się, iż obecnie wywody poprzednie powtarzać byłoby zbytecznem, a to tem bardziej, że Wysoka Izba wniosek mój wówczas zamieniła w ustawę.

Jak wiadomo jednak z reskryptu, który Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu, ustawa ta nie otrzymała najwyższej sankcyi. W reskrypcie tym znajdują się szczegółowo podane powody, dla których ustawa ta nie została sankcyonowaną.

Ponawiam więc mój wniosek dla tego, że jestem przekonanym o jego potrzebie tsk ze względów ekonomicznych dla naszych stosunków gminnych jak też w ogólności dla rozwoju szkolnictwa ludowego; ponawiam go dlatego również, że przepisy administracyjne nie są tutaj wystarczające.

Wprawdzie bardzo często spotkać można w budżetach gminnych w rubryce wydatków szkolnych pozycyę na asekurowanie budynków szkolnych, lecz łatwo przekonać się można, w zamknięciach rachunków budżetów gminnych, iż rzadko bardzo wydatek ten jest dopełniony — a najczęściej suma ta zużytą została zupełnie na inne cele. Wniosek więc mój, zmieniony w ustawę, przeszkodzi tym nieprawidłowościom.

Wniosek ten postawiłem obecnie z uwzględnieniem uwag, jakie poczyniło Ministerstwo, i pod tym względem zastosowałem się do słusznych wskazówek — a przedewszystkiem zmieniłem ustawę jedynie do asekurowania przymusowego budynków szkół ludowych.

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby Wysoka Izba wniosek mój raczyła odesłać do komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza, aby wniosek p. Koziebrodzkiego Władysława odesłano do komisyi szkolnej; zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy Kopeczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Zwierzchności gminy Kopyczyńce względem pozwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya gminna w Kopyczyńcach wniosła zażalenie, że Wydział powiatowy w Husiatynie odmówił uchwałą z dnia 26. Listopada 1885. r. L. 855 przedłożenia prośby jej, o zezwolenie na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Zważywszy, że postanowienie §. 100 u. gm. nie daje Radzie powiatowej prawa nie przedkładania spraw, które za jej pośrednictwem wnoszone być winny, a Rada powiatowa w razie, jeżeli nie uznaje za uzasadnioną prośby Rady gminnej, ma prawo wydać o niej opinię ujemną, lecz zawsze wniesioną prośbę przedłożyć winna, Wydział krajowy wezwał dnia 12. Grudnia 1885. L. 63.684 Wydział powiatowy do przedłożenia aktów tej sprawy.

Z przedłożonych aktów okazuje się, że właściwe wydatki gminne na r. 1886. preliminowane wynoszą kwotę . . 1.680 zł. - ct.

Zwrot długów przez gminę zaciągniętych kwotę . . 758 zł. 43 ct.

łącznie 2.438 zł. 43 ct.

Po odliczeniu dochodów w kwoc. 379 „ — „

zostaje niedobór 2.059 zł. 43 ct.

Pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna przez nałożenie 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, z którego spodziewa się dochodu w kwocie . . 1.500 zł. — ct.

i 5% dodatku do podatków bezpośrednich . . . . 291 „ 43 ct.

co czyni razem kwotę 1.791 zł. 43 ct.

tak, że pozostający zawsze jeszcze niedobór w kwocie 268 zł. musiałby pokryty być w ten sposób, że z długów na gminie w kwocie 758 zł. 43 ct. ciężących, częściową kwotę 268 zł. pozostawiłoby się do spłaty w następnych latach.

Wydział powiatowy działając z mocy §. 36. ust. o repr. pow. w zastępstwie Rady powiatowej, oświadcza się przeciw przyzwoleniu na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, a to z następujących powodów:

1. gmina może podnieść dodatek do podatków bezpośrednich z 5% na 40%;

2. między wydatkami preliminowanemi wykreślić należy kwotę 59 zł. 59 ct. w poz. 21. uwidocznioną na pokrycie kosztów egzekucyi podatków bezpośrednich;

3. nieprzewidziane wydatki w poz. 21. preliminowane w kwocie 80 zł. zniżyć należy do kwoty 40 zł.;

4. względy na okoliczną ludność mają zdaniem Wydziału powiatowego przemawiać przeciw nałożeniu tak wysokiego dodatku do podatku konsumcyjnego.

Wreszcie oświadcza Wydział powiatowy, że wystarczyć powinien 50% a co najwyżej 55% dodatek do podatku konsumcyjnego.

Reprezentacya gminna podnosi przedewszystkiem, że członkowie gminy prócz nałożonego 5% dodatku gminnego, opłacają 30% dodatek szkolny, i żadną miarą wyższego, a co najmniej 70% dodatku do podatku bezpośredniego opłacać nie są w stanie. Wydział krajowy, zważając na powszechne stosunki ekonomiczne w kraju, nie mógłby oświadczyć się za przymuszeniem gminy Kopyczyńce do nałożenia

tak wysokiego dodatku do podatków bezpośrednich. W tym kierunku nadto i tej okoliczności z oka spuszczać nie można, że taki dodatek nie mógłby być nałożonym przy zastosowaniu noweli z r. 1874. do §. 74. u. gm., lecz chcąc na gminie wymusić pobieranie takiego podatku, należałoby się udawać do Władz rządowych o zastosowanie w tym wypadku §. 107 u. gm., a wielce wątpliwem jest, czy te Władze widziałyby się spowodowane zastosować ten środek w obec okoliczności, że Rada gminna uchwaliła odmienny sposób pokrycia niedoboru, niesprzeciwiający się ustawie.

Co do zniżenia wydatków przez Wydział powiatowy projektowanego:

a) Wykreślenie kosztów egzekucyi podatków bezpośrednich w kwocie 59 zł. 59 ct. jest ze wszech miar uzasadnione; te koszta bowiem ponosić winni członkowie zalegający z podatkami.

b) Natomiast wydatki nieprzewidziane przez Radę gminną nie w kwocie 80 zł. lecz tylko w kwocie 50 zł. uchwalonemi są. Zaoszczędzenie przez Wydział powiatowy projektowane w tej pozycyi wynosi zatem tylko kwotę 10 zł.

Właściwe wydatki administracyjne preliminowane w kw.	1.680 zł.	— ct.
po odliczeniu tych wykreśleń w kwocie	69 „	59 „
wynoszą kwotę	1.610 zł.	41 ct.
po odliczeniu dochodu . .	379 „	— „
wynosi niedobór kwotę	1.231 zł.	41 ct.
a właściwie po odliczeniu dochodu z 5% dodatku do podatków bezpośrednich . . .	291 „	43 „
kwotę .	939 zł.	98 ct.
Do tego niedoboru administracyjnego doliczyć należy kwotę należącą się od gminy do drogi dojazdowej do dworca, do której uiszczenia gmina na dniu 29. Października 1885. L. 1.128 zawezwaną została, która jednak w budżecie umieszczoną nie jest.	311 „	— „
Właściwy niedobór administracyjny na rok 1886. wynosi więc kwotę	1.250 zł.	98 ct.

Ztąd też nawet w takim wypadku, gdyby dochód z dodatku do podatku konsumcyjnego w samej istocie przyniósł kwotę 1.500 zł. nie pozostałaby jak tylko kwota 249 zł. 2 ct. na częściowe pokrycie długów gminnych wynoszących sumę 758 zł. 43 ct.

Ta nadwyżka jednak nie dosięgnie zaś prawdopodobnie takiej wysokości, choćby tylko z tej przyczyny, że Najwyższa sankcya zezwolenia na pobór tego dodatku dopiero w ciągu roku 1885. zapaść może; zatem gmina nie będzie mogła pobierać dodatku, o który stara się, przez cały rok 1886.

Obawie wreszcie przez Wydział powiatowy wyrażonej ażeby ten dodatek nie obarczał ludności okolicznej zaradza postanowienie §. 79. ust. gm., podług którego dodatkiem do podatku konsumcyjnego nie można obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim zezwala się pobierać w r. 1886. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na pokrycie wydatków gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce powiatu tarnopolskiego względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Mikulińce powiatu Tarnopolskiego względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Mikulińce w powiecie Tarnopolskim powzięła na posiedzeniu odbytem dnia 7. Lutego 1885 uchwałę, że pobierać ma w celu pokrycia niedoboru budżetowego przez przeciąg lat sześciu 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa i prosi o zezwolenie na pobór tej opłaty.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani spostrzeżeń.

Budżet gminy wykazuje ptrzebę tego poboru, a Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej z mocy §. 36. ust. o repr. pow. działając, popiera jak najusilniej tę prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasteczka Mikulińce powiatu Tarnopolskiego, zezwala się pobierać w latach 1886, 1887., 1888., 1889., 1890. i 1891. w celu pokrycia potrzeb gminnych 75% dodatek do podatku konsunmcyjnego od wina i mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 28. Października 1885. odbył w Stanisławowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowego z kuryi miast okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Do głosowania przystąpiło 518 wyborców.
Absolutna większość wynosiła 260 głosów.
p. Hersch Halpern otrzymał 211 głosów.
Dr. Ignacy Kamiński 138 gł.,
Dr. Alfred Zgórski 108 gł.,
Dr. Henryk Zathey 55 gł.,
Dr. Walery Szydłowski 6 głosów.

Gdy „do ważności wyboru każdego posła na Sejm krajowy potrzebna jest bezwzględna większość głosów“ według §. 46. ordynacyi wyborczej sejmowej, a w obecnym wypadku nikt tej bezwzględnej większości głosów nie otrzymał, przeto komisya wyborcza zarządziła w myśl §. 47. ord. wyb. sejm. ponowny wybór na dzień 29. Października 1885.

Przy ponownym wyborze, który się odbył dnia 29. Października 1885. r. w Stanisławowie jawiło się 675 głosujących.

Bezwzględna większość wynosiła 338 głosów
P. Hersch Halpern otrzymał 313 głosów.
Dr. Ignacy Kamiński 271 gł.,
Dr. Alfred Zgórski 90 gł.,
Dr. Henryk Zathey 1 głos.

Wobec tego, że i przy tym wyborze nikt bezwzględnej większości głosów nie otrzymał, okazała się potrzeba zastosowania wyboru ściślejszego, przewidzianego w §. 48. ord. wyb. sej.

Przy wyborze ściślejszym, który się odbył dnia 30. Października 1885. w Stanisławowie nie jawił się nikt z wyborców do głosowania uprawnionych w czasie od godziny $9^1/_4$ aż do godziny 12. w południe.

Przystąpiono tedy do odebrania głosów od przewodniczącego i członków komisyi wyborczej, którzy wszyscy jednozgodnie oświadczyli, że od głosowania się wstrzymują.

W protokole komisyi wyborczej jest jednak zanotowane, że „do poz. 880. odmówiono odebrania głosu, ponieważ wyborca nie miał karty legitymacyjnej.“

Akta wykazują, że pod poz. 880. listy wyborców umieszczony jest p. Julian Pokiński, c. k. komisarz powiatowy a podówczas pełniący w zastępstwie c. k. starosty obowiązki komisarza wyborczego.

W obec tego, że komisya wyborcza odmówiła odebrania głosu od c. k. komisarza powiatowego Juliana Pokińskiego motywując to orzeczenie tem, „że wyborca ten nie miał karty legitymacyjnej“, a nikt zresztą do głosowania się nie jawił, przeto przy ściślejszym wyborze nikt posłem na Sejm krajowy wybrany nie został.

W obec tego wyniku trzykrotnego aktu wyborczego rozpisało c. k. Namiestnictwo pismem z dnia 5. Listopada 1885. do l. 10544/pr. ponowny wybór z rzeczonego okręgu wyborczego na dzień 30. Listopada 1885.

Przy ponownym wyborze uzupełniającym dnia 30. Listopada 1885 w Stanisławowie odbytym głosujących było 423 wyborców.

Bezwzględna większość wynosiła 212 głosów.
Dr. Zygmunt Mroczkowski otrzymał 399 głosów,
Dr. Ignacy Kamiński 21 głosów,
P. Zbigniew Cieński 2 głosy,
P. Hersch Halpern 1 głos.

Przeciw temu wyborowi wniosło do Wydziału krajowego protest 20 niewiast, które, zastrze-

gając się, iż nie idzie im o wybór osoby posła na Sejm krajowy, zakładają protest przeciw samowolnomu przez c. k. Starostwo w Stanisławowie ukrócaniu praw wyborczych kobiet.

Protest ten wniesiony dnia 12. Grudnia 1885. do LW. 64409 sprawia, że Wydział krajowy czuje się powołanym tę sprawę ponownej poddać uwadze.

Ustawa z dnia 6. Października 1869. (Dz. ust. kr. Nr. 31.) zmieniająca §§. 11., 13. i 25. sejmowej ordynacyi wyborczej podaje jasno i niewątpliwie zasady, według których posłowie z miast do Sejmu krajowego wybierani być mają.

Ustawa ta powiada w §. 1.:

„Posłowie z miast wymienionych w §. 2. sejmowej ordynacyi wyborczej wybierani będą przy przestrzeganiu ustawy kraj. z dnia 13. Stycznia 1869. (Dz. ust. kr. Nr. 13.) o wykluczeniu od prawa wybierania i wybieralności do Sejmu wprost przez pierwsze $^2/_3$ części wszystkich w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania Rady gminnej, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie podatków bezpośrednich poczynając od opłacającego najwyższy podatek".

Ponieważ zaś wedle ordynacyi wyborczej dla gmin kobiety mogą głosować przez męża lub pełnomocnika, przeto i przy wyborach z miast do Sejmu krajowego to prawo swoje zachować i wykonywać muszą.

Wydział krajowy powołując się na swoje umotywowania wydane w tym przedmiocie w zeszłorocznem sprawozdaniu swem do Wys. Sejmu o wyborze posła z miasta Stanisławowa, a przeciw któremu nikt w Wysokim Sejmie głosu nie podniósł, musi i w tym roku obstawać przy interpretacyi ustawy ordynacyi wyborczej sejmowej w tym kierunku, że kobietom o ile one są z tytułu opłacania podatku powołane do wykonywania prawa wyborczego gminnego wedle ordynacyi wyborczej gminnej przysługuje również wykonywanie prawa wyborczego przy wyborach sejmowych.

Z tego powodu, Wydziału krajowy uznaje protest dwudziestu niewiast wniesiony do Wydziału krajowego ze skargą na przekrzywdzenie prawa wyborczego 175 kobiet przez odmówienie im przez c. k. Starostwo w Stanisławowio karty legitymacyjnej za słuszny, a odpowiedne rozporządzenie c. k. Starostwa w Stanisławowie za krzywdzące i z ustawami sprzeczne.

Przypuściwszy jednak, że owe 173 kobiet ze Stanisławowa byłyby wzięły udział w głosowaniu i że wszystkie owe byłyby głosowały przeciw Dr. Mroczkowskiemu, wówczas wynik głosowania byłby następujący:

Głosujących było	423
kobiet głosowałoby	163
razem	596

Bezwzględna większość wynosi 299 głosów.

Przy wyborze atoli otrzymał Dr. Mroczkowskiego Zygmunt 390 głosów, zawsze przeto byłby się jeszcze większością znaczną utrzymał nawet gdyby wszystkie głosy kobiet padły przeciw niemu.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dr. Zygmunta Mroczkowskiego na posła na Sejm krajowy z kuryi miasta Stanisławowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mroczkowskiego z kuryi miasta Stanisławowa za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeń o szkołach rolniczych, folwarku, eksploatacyi torfu tudzież o założeniu gorzelni w Dublanach. (**Al. 116.**)

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. (Zaczyua czytać sprawozdanie z al. 116).

P. Gross. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdauia Wydzału krajowego o szkole rolniczej i folwarku w Dublanach, jakoteż o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu tamże.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wybudowanie w ciągu r. 1886. pomieszkania dla dyrektora, najwyżej kosztem 7.000 zł. i otwiera

na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt dalszych 2.000 zł. w. a.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł. w. a.

W końcu uprasza komisya gospodarstwa krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie rezolucye:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o dokładną informacyę, czy i w jakiej wysokości c. k. Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tych, redagowane przez odnośną dyrekcyę.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Uże ne raz mał ja słuczajność' dokakazaty, szczo Dublany tota peszczena dytyna sojmowa duże mnoho pobyraje a mało prynosyt korysty.

Wydiłyśmo w budżeti, szczo dochody z każdym rokom zmenszajut sia a za toje wydatky pobilszajut sia.

Powstały z czasom i nyższi szkoły rolnyczi, bo znajszły sia patryoty, kotri dały z własnych fondiw potrebni pomiszczenia, no szczo do Dublańskoj szkoły, to nema toho patryotyzmu, bo wsi tii renty wysiły i budut wysyty na fondi krajewom aż do strasznoho suda. Ot nedawno otworenu posadu nowoho asystenta systemizowano uchwałoju sojmowoju, ałe dawnijszyj ostał sia.

Budżet nota bene znaczno sia pobilszył. Ostatoczno Sojm uchwałył prystupyty do budowania szkoły i taja szkoła zaczynajet sia wże budowaty, ałe sam Sojm, koły sia pryhlanuw błyższe planom i kosztorysom, pryjszoł do pereświdczenia. szczo taki kolosalni muzea i laboratorya ani politechnika ani uniwersytet ne majut, otże i dla Dublan ne ma potreby. Dla toho Sojm mynuwszoho roku uchwałył ślidujuczu rezolucju:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zanim rozpoczętą zostanie budowa gmachu szkolnego w Dublanach, zbadał szczegółowo, czy i o ile proponowane rozmiary tego gmachu w ścisłem zastosowaniu do istotnych potrzeb nauki gospodarstwa wiejskiego nie dałyby się zmiejszyć, a w tym razie, ażeby zmniejszenia tego wedle własnego uznania dokonał".

Sojm uchwałył toje, bo buw perekonanyj, szczo objem za wełyczawyj dla takoj szkoły jak Dublańska i buw pewnyj, szczo datut sia osiahnuty pewni i znaczi oszczadnosty.

Tymczasom komisya gospodarstwa krajewoho na toje widpowidy ne mała. Proszu posłuchaty, to trocha oryginalne:

„Z poleceń tą uchwałą danych wywiązał się Wydział krajowy z ścisłą dokładnością; pod przewodnictwem członka W. p. Wereszczyńskiego odbyły się narady, złożone z osobistości kompetentnych do wyrzeczenia zdania w tej mierze; poczyniono w planach budowy nieznaczne zmiany, które bez podniesienia kosztów mają na względzie niektóre dogodności w salach wykładowych i laboratoryach i trwałość samejże budowy",

Nadijał sia did na mid, szczo bude deszewsze, oszczadniśt' bilsza a pry tom bude bilsza dohidniśt' a z kosztiw ne spało ani raz.

Ałe fakt skinczenyj Budowu uchwałeno, budowaty sia bude i tomu sia wże ne pereszkodyt.

Maje buty budowanyj i druhyj budynok, imenno dom dla dyrektora szkoły. Może by chot' w toj sprawi dało sia osiahnuty dejaki oszczadnosty. Pry innoj słuczajnosty ja zwernuł uwahu Wysokoho Sojma na toje obstojatolstwo, szczo dom parterowyj jest' stosunkowo za dorohyj, a to tym bilsze, szczo na pomiszczenie asystentiw, praktykantiw, fond krajewyj roczno płatyt nad 600 zł. za wynajem tych ubikacyi. Dałeko praktycznijszym, aby misto budynku parterowoho postawyty dom powerchowyj i w tim domi mohłyby sia wsi funkcyonari pomistyty, a bnłaby to znaczna oszczadniśt'. Woźmit na uwahu moji rachunki. Pomiszczenie dla dyrektora stoit 7000 zł. a jesły dom zbudowało sia na oden powerh, to w tom domi tych 6 czy 7

funkcyonariw, za kotorych Wydił krajewyj płatyt roczno po 72 zł. a seho roku prybuł jeszcze jeszcze nowyj lokator, to 600 zł. reprezentuje procent kapitału szczo najmensze 10.000 zł. Jesłyby my miśto daty 7000 zł. na budowu doma dla dyrektora, dały 12.000 abo i 13.000 na takij dom na odnym powersi, toby sia tiji asystenty pomistyły i fond krajewyj ne musiłby szczo roku płatyty za pomiszczenie a to tim bilsze, szczo to prywatni domy sut' a tii prywatni włastyteli mohut ciny z roku na rik pidnesty.

Ja w toj sprawi chotiłjem zminyty rezolucju, jaku komisya gospodarstwa krajewoho peredłożyła.

Ja dumaju, szszo budowa ne bude mnoho stoity. Plac jest', ceholnia jest', wapno a jesły dekoracyjni ukraszenia, kotori pry domach krajewych tak smutno ilustrujut nużdu krajewu odpadut, to ciła budowa ne bude tak mnoho stoity. Wprawdi może skażete, szczo buła besida o tom, szczo plan buł predłożenyj, a może kto skaże, szczo to ne odpowidno, szczoby na seli budowaty domy ne powerch,‖ te ja jemu skażu: otwitno czyni, aby deszewsze. Ja znaju szczo wyhodnijsze dla każdoho maty osobnu pałatku, ohorodec, park i proczeje, ałe jesły sia kinci ne schodiat, to potreba robyty tak jak można. Dlatnho ja pozwolu sobi postawyty ślidujucze predłożenie pry specjalnoj debati imenno szczo do druhoj toczki i to tak:

„Sejm poleca zarządzić wybudowanie w ciągu r. 1886. dla dyrektora", aby tut dodaty i asystentom najwyższym kosztem 13.000 zł. na szczo pewno 12.000 zł. ciłkom wystarczyt i oczywysto na toje kredyt bude bilszyj uchwałenyj.

Dla toho pozwolu sobi tuju poprawku postawyty przy specjalnoj debati.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Co roku spotykamy się z głosem p. Antoniewicza kiedy chodzi o szkołę dublańską i zawsze staramy się zbić argumenta i przekonania, i dowieść, że na niewłaściwym stoi stanowisku wobec tej szkoły. Co roku powtarzają się te same argumenta, a jednakowoż zdawałoby się, że powinien być p. Antoniewicz przekonany tylekrotnymi wywodami, które w tej Wysokiej Izbie tak komisya gospodarcza jak i pojedynczy członkowie przytaczali. Dziś spotykamy się znowu z zarzutami, częścią przeciw komisyi gospodarstwa krajowego, częścią przeciw Wydziałowi krajowemu ze względu na szkołę dublańską. Zarzuca mianowicie p. Antoniewicz, że Wydział krajowy powiada, że ze ścisłością sastosował się do uchwały Sejmu zeszłorocznej, (którą Szan. poseł odczytał) i zarzuca, że się nie trzymano tej uchwały z całą ścisłością i poczyniono w dotyczących planach budowy nieznaczne tylko zmiany. Jabym musiał zapytać się posła Antoniewicza, czy zapytanie Sejmu, zwrócone do Wydziału krajowego, jakie leży w jego uchwale, czy nie dałoby się zmniejszyć rozmiary tego gmachu, czy to jest twierdzenie, że muszą się dać zmniejszyć? Wszak to było żądanie dokładnego rozpatrzenia sprawy w celu dogodzenia tym, którzy zawsze krytykują projektowane urządzenia w Dublanach, aby im udowodnić konieczność tych zarządzeń, które zostały przeprowadzone; Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że się nie da w pierwotnym planie, który został przed dwoma laty Wysokiej Izbie przedłożony, poczynić znacznych zmian, poczynił więc takie, które bez powiększenia kosztów, a raczej z pewnymi nieznacznymi kosztami uskutecznić się dały. Sądzę, że w tem Wydziałowi krajowemu nie zastosowania się do uchwały Sejmowej zarzucać nie można.

Kwestyę patryotyzmu i subwencyi, którą poseł Antoniewicz z taką satysfakcyą zawsze podnosi, należałoby już raz usunąć, bo ta kwestya już dawno przesądzoną została, bo ta renta, którą poseł Antoniewicz z taką lubością traktuje, ta renta jest zupełnie usprawiedliwioną i Wys. Sejm swoimi uchwałami dał temu należyty wyraz.

Przechodzę teraz do drugiego zarzutu p. Antoniewicza, mianowicie co do domu dyrektora. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że praktycznem jest to, co poseł Antoniewicz proponuje. Nie ma wątpliwości, że w stosunku do obszaru i pojemności budynku dom piątrowy więcej odpowiada jak dom parterowy.

Mnie się zdaje, że wobec tego, co o Dublanach od p. Antoniewicza kilkakrotnie słyszeliśmy, gdyby Wydział krajowy wystąpił z wnioskiem, zamiast 8.500, które proponuje, dać 13.000, to bardzo blizko nasuwa się przypuszczenie, że p. Antoniewicz stanąłby na odwrotnem stanowisku i powiedziałby, że przeszłego roku

było 8.500, a teraz jest 13.000 i znowu byłby niezadowolony.

Z drugiej strony, chociaż komisya gospodarstwa krajowego miała na uwadze te motywa które p. Antoniewicz przytoczył, to wychodząc z założenia, że w roku obecnym inwestycye tego rodzaju, któreby się wprawdzie opłacały, ale które nie są koniecznie potrzebne, nie mogą być rozpoczynane. Komisya stanęła na tem stanowisku i powiedziała, że ponieważ nie zachodzi absolutna potrzeba budowy piątrowej, a budowa parterowa jest konieczną, inwestycya kapitału będzie mniejszą, postanowiła ograniczyć się do budowy domu parterowego.

Z tego też powodu będę głosował przeciw poprawce posła Antoniewicza.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu w wprawie ogólnej?

JE. p. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Ja zupełnie nie będę traktował tej sprawy ze stanowiska, które zajął mój poprzednik. Ponieważ zapowiedzianą jest w rozprawie szczegółowej co do budynku domu dla dyrektora poprawka, gdyż p. Antoniewicz chce postawić poprawkę, mocą której miałby stanąć budynek piątrowy, mieszczący nie tylko dyrektora, ale i asystentów, pozwolę sobie zrobić jedną uwagę przeciwko zapowiedzianej tu poprawce.

Gdyby był Sejm tak, jak tego wymaga interes szkoły, jak nakazuje obowiązek nasz względem człowieka, który jest dyrektorem, a powiem więcej, jak ludzkość nakazuje, budynek dla dyrektora postawił lat temu trzy, to moglibyśmy wtedy dyskutować, czy budynek ten ma być piątrowy, czy dwupiątrowy, albo żaden, bo wtedy jeszcze nie stała przed nami kwestya, czy człowieka za to, że nam służy, zabijamy, czy go nie zabijamy? — tego wyrażenia nie cofnę. — Dzisiaj stoimy wobec tej ostatecznej kwestyi, że temu człowiekowi, za to, że służy nam dobrze, zniszczyliśmy zdrowie — a czem? oto pomieszkaniem. Tego człowieka dłużej pozostawić w dotychczasowem mieszkaniu znaczy tyle, co pozbawić rodzinę ojca, i tu nie wolno nam na to patrzyć, czy oszczędzamy, czy nie oszczędzamy, czy przez powiększenie nakładu zrobimy dobrze, czy źle, ale tak, jak zeszłego roku było powiedzianem, z tym większym naciskiem dzisiaj potrzeba to podnieść, że potrzeba w jak najkrótszym czasie dyrektorowi szkoły Dublańskiej dać pomieszkanie, które mu się słusznie należy.

Gdybyśmy tedy poszli za poprawką zaproponowaną dla oszczędności 600 zł., w czego dyskusyę merytoryczną nie wchodzę, bo możeby pod tym względem poseł Antoniewicz miał nawet racyę, gdybyśmy tedy chcieli pójść za jego wnioskiem, musielibyśmy z góry powiedzieć, że tego roku budynek ten nie stanie, że tego roku dyrekter nie będzie gdzieindziej mieszkał, jak tylko tam, gdzie mieszka, a to jest rzeczą niemożliwą. Dyrektor przedewszystkiem musi znaleść umieszczenie inne, jak to, które ma, gdybyśmy jakiekolwiek trudności stawiali w tej rzeczy i chcieli czegoskolwiek więcej, jak koniecznej zmiany umieszczenia dyrektora, usunęlibyśmy możność umieszczenia go w nowym budynku przed zimą, co mu się słusznie należy.

Pozwalam sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, że tylko to było powodem, dla czego komisya kultury krajowej zredukowała budowę tylko do budynku parterowego i do kwoty 7000 zł. i że tu wzgląd oszczędzenia kilku tysięcy nie grał wcale żadnej roli. Jeszcze raz to podnoszę i proszę, aby Wysoka Izba głównie przedewszystkiem miała na oku obowiązak ciężący na niej względem człowieka, który jej uczciwie i wiernie służy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Zarzuty tu podniesione należą właściwie do dyskusyi szczegółowej, zabiorę tedy głos przy rozprawie szczegółowej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego punktu wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej i

folwarku w Dublanach, jako też o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu tamże.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pierwszy punkt wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Przystępujemu do punktu drugiego.

Sprawozpawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wybudowanie w ciągu roku 1886. pomieszkania dla dyrektora, najwyżej kosztem 7000 zł. i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt dalszych 2000 zł.

JW. Marszałek. Do tego ustępu uczynił poseł Antoniewicz poprawkę następującej treści (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wybudowanie w ciągu roku 1886. pomieszkanie dla dyrektora i asystentów, najwyżej kosztem 13.000zł. i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt dalszych 4000 zł.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość.) Poprawka posła Antoniewicza nie jest poparta.

Czy żąda kto głosu do punktu drugiego? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przyszępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Waygart ma głos.

P. dr. Waygart. Uchwałą z 16. Października 1884. polecił Wysoki Sejm po gruntownem i wszechstronnem rozpoznaniu torfowisk należących do Dublan, tudzież głębokości i jakości torfu Wydziałowi krajowemu, ażeby obok eksploatacyi torfu nieprasowanego, który tam wówczas był wyrabiany, rozpoczął także wyrabianie torfu prasowanego, nie zaasygnowawszy onemu jednak żadnego kredytu na ten cel. Otóż Wydział krajowy stosując się do polecenia Wysokiej Izby, wyprodukował 160.000 cegiełek torfu nieprasowanego, które z najlepszym skutkiem użył, do opalania szkoły i mieszkań nauczycieli w Dublanach, a co z naciskiem podnoszę i do wypalania cegieł. Podnoszę tę ostatnią okoliczność z naciskiem, ponieważ w roku upłynionym rozpoczęto w Dublanach budowę gmachu większych rozmiarów, a do wypalania cegieł sprowadzano z okolicznych lasów po wysokich cenach drzewo opałowe, które mogło być bardzo łatwo i z wielkiem zaoszczędzeniem wydatków zastąpione torfem tam istniejącym.

Co do drugiego ustępu polecenia Wysokiego Sejmu, t. j. ażeby rozpocząć eksploatacyę torfu prasowanego, to Wydział krajowy zrobił to, co w jego siłach było, bo nakładem 1.333 zł. z funduszu dyspozycyjnego zakupił torfiarkę Broszowskiego, wykopał kanał do spławu materyałów surowych potrzebny i zakupił materyał na sporządzenie czółen, które przy wyrabianiu prasowanego torfu będą potrzebne. Składając o tem wszystkiem Wysokiej Izbie sprawozdanie Wydział krajowy powiedział, że chcąc dalej postępować w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 16. Października 1884. potrzebuje funduszów i żąda kredytu 5.400 zł. na sprawienie lokomobilu i prasy Luchta, oraz na inne przyrządy, a w szczególności na pobudowanie szop tam potrzebnych.

Komisya gospodarstwa krajowego, której to sprawozdanie Wydziału krajowego do rozpoznania zostało przydzielone, pomimo tego, że stoi nienaruszoną uchwała Wysokiego Sejmu z 16 Października 1884. iż ma być torf prasowany eksploatowanym, pomimo tego, że przeciw uchwale tej, komisya gospodarstwa krajowego nie przytacza nic takiego, coby wykazywało, że ona jest zbyteczną, błędną lub szkodliwą, a nawet przeciwnie, przyznaje jak najwyraźniej, że dublański torf prasowany będzie bardzo łatwym do transportu, i posłuży jako pożyteczny materyał opałowy, a nawet daje przykład z praktyki, bo powołuje się na eksploatacyę torfu niedaleko od Dublan u hr. Potulickiego i powiada, że chociaż tam torf jest gorszej jakości, to jednak tą samą prasą Luchta wyrabiany z najlepszym skutkiem używany bywa do opalania gorzelni wielkich rozmiarów — otóż pomimo tego wszystkiego, komisya

gospodarstwa krajowego odracza od tego, ażeby iść za wnioskiem Wydziału krajowego i użyczyć dalszego kredytu, tylko radzi co innego, a mianowicie radzi, ażeby sprawić prasę jedno lub dwukonną i tą prasą, dla demonstracyi, uczniom szkoły dublańskiej wyrabiać torf prasowany.

Otóż z tym wnioskiem wątpię czy może się Wysoka Izba zgodzić, a co do mnie ja z nim zgodzić się nie mogę i to dlatego, ponieważ komisya gospodarstwa krajowego, pożyteczność tej produkcyi sama uznaje, eksperci, którzy w tej sprawie byli słuchani, to samo potwierdzili, a pożyteczność eksploatacyi, wynika z dwóch względów. Po pierwsze Wydział krajowy uzyska nie tylko dla opalania szkoły i zakładu w Dublanach materyał tani opałowy, a nawet trzeciej części nie wynoszący tego co kosztuje opał drzewny, ale zyska także materyał opałowy do wszystkich zakładów tu we Lwowie pod jego zarządem będących a w szczególności dla szpitala powszechnego, Zakładu kulparkowskiego i tutejszego gmachu, który nie będzie więcej kosztował jak trzecią część tego, co dotychczasowy.

Drugi powód, który mnie skłania do sprzeciwienia się wnioskowi komisyi, jest jeszcze może ważniejszy, a to ten, że przystępując do wyrabiania torfu prasowego w Dublanach wskażemy przemysłowi naszemu, który tak podnosić chcemy, siłę niemałą — bo przyzna mi każdy, że opał czyli ogień produkuje parę a para daje siłę. Otóż Panowie pokażmy każdemu który siły potrzebuje do przemysłu swego, że tam ją znajdzie, i to w obfitej ilości. Trzeba bowiem wiedzieć, że sama majętność Dublany ma parę set, a okolica parę tysięcy morgów torfu jakości bardzo dobrej, bo torf ten ma w sobie tylko cztery do pięć procent popiołu, a głębokość jego wynosi 6 czy 7 metrów . Są to tedy pokłady które zastąpią nieprzebrane lasy i przeżyją nie nas ale kilkanaście pokoleń narodu, i o tem wszystkiem tu pod bokiem stolicy istniejącym nikt nie pomyślał i nikt nie zdobył się na to aby wskazać przemysłowcom, gdzie mogą znaleść znacznie tańszy i niewątpliwie korzystny opał.

Powiedziałem że opał to siła, otóż Panowie czy Anglia w swoim przemyśle doszłaby tak daleko gdyby nie miała była taniego opału, czy Holandya i Bawarya mogą się równać pod względem przemysłu z Galicyą? Oczywiście nie, a to wszystko dlatego, bo Anglia ma węgiel a Holandya i Bawarya posługuje się torfem, który u nas odłogiem leży.

Zlustrowawszy zamknięcie rachunków, które nam Wydział krajowy za rok 1884. przedłożył, przychodzę do następujących wiadomości; a mianowicie kosztował w ciągu roku 1884:

Opał Wydziału krajowego .	4.204	zł. 47	ct.
Zakładu kulparkowskiego .	9.798	„ 55	„
Szpitala powszechnego . .	7.275	„ 56	„
Szkoły dublańskiej	620	„ —	„
Szkoły parob. w Dublanach .	240	„ —	„
w której to ostatniej cyfrze mieszczą się także koszta światła około 20 do 30 zł. wynoszące;			
czyli razem .	22.144	zł. 58	ct.

Jeżeli użyjemy torfu do opalania wszystkich tych zakładów, to jestem przeświadczony, że nawet $^1/_3$ części tej sumy na opał potrzebować nie będziemy.

Komisya gospodarstwa krajowego przeraziła się widocznie zażądaną przez Wydział krajowy na cel eksploatacyj torfu kwotą 5.400 zł. nie chciał obciążać tym wydatkiem budżetu krajowego już i tak bardzo obciążonego, otóż co do tego, mogę Szanowną komisyę uspokoić, bo przekonany jestem, że nie tylko ta kwota 5.400 zł. w pierwszym zaraz roku się wróci, ale nadto w rubrykach budżetu preliminujących wydatek na opał budynków krajowych — znacznego dozna zaoszczędzenia. Wiadomo bowiem, że wedle obliczenia profesora Karmasza 30 do 30 kilka centnarów prasowanego torfu równa się sile opałowej jednego sąga drzewa bukowego, który u nas we Lwowie kosztuje 12 zł. Eksploatacya trzydziestu kilku centnarów torfu prasowanego kosztować będzie najwięcej dwa zł.; jeżeli doliczymy do tego koszta przewozu torfu z Dublan do Lwowa w kwocie 3 zł, będzie kosztował materyał opałowy równający się jednemu sągowi drzewa kwotą 5 zł.

Tak więc zamiast kwoty 22.144 zł. rocznie na opał wydawanej wyda 8.000 zł. a najwyżej 10.000 zł.

Wprawdzie owa reszta 12.000 zł. pozostanie w innej rubryce, ale gdy raz fabrykacya należycie będzie urządzoną, to zaoszczędzimy w następnych latach nawet więcej; dla tego w interesie oszczędności i gospodarstwa winniśmy doradzać, ażeby do eksploatacyi torfu w Dublanach na większe rozmiary przystąpiono, a nie

doradzać, aby robić Wydziałowi krajowemu zapory tam, gdzie on nie tylko chce oszczędności, ale i podniesienia przemysłu krajowego.

Mógłby mi ktoś zarzucić, iż dziwną jest rzeczą, jeżeli w rzeczy samej ten opał tak jest tani, jak to ja wykazałem, dlaczego ktoś z prywatnych nie podejmie się tego przedsiębiorstwa, skoro tam i prywatni posiadają pokłady torfowe. Na to odpowiem, że prywatny przedsiębiorca musi się oglądać przedewszystkiem na odbyt; trudnić się drobiazgowym odbytem nastręcza wiele ambarasu, podniosą się bowiem agitacye przez dostawców drzewa, którzy będą się starali utrudnić to przedsiębiorstwo. Nie wątpię jednak, że gdyby jaki prywatny przedsiębiorca miał to zapewnienie, iż Wydział krajowy wyprodukowany przez niego torf będzie odbierał od niego w takiej ilości, jaka jest potrzebną do opalania zakładów wszystkich pod zarząoem Wydziału krajowego zostających, niewątpliwie niejeden taki przedsiębiorca się znajdzie. Sądzę jednak, że tu nie prywatny przedsiębiorca, lecz Wydział krajowy powinien dać inicyatywę i dzieło raz rozpoczęte dokończyć, bo on sam będzie odbiorcą produktów swoich i tym własnej gospodarce, a co jeszcze ważniejszą jest rzeczą, przemysłowi krajowemu niepospolite przyniesie pożytki. Z tego powodu stawiam do trzeciego ustępu rezolucyi komisyi gospodarstwa krajowego następująca poprawkę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1886. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej eksploatacyi kredyt w wysokości 5.400 zł. na ten rok.

JW. Marszałek. Do punktu trzeciego rezolucyi komisyi gospodarstwa krajowego stawia p. Waygart następującą poprawkę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemn, ażeby w roku 1886. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej eksploatacyi kredyt w wysokości 5.400 zł. na ten rok.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Żąda jeszcze kto głosu do punktu 3-go? (Nikt.) gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Poprawka p. Waygarta jest bardzo miłą dla sprawozdawcy; p. Waygart nie neguje potrzeby i korzyści eksploataeyi torfu, tylko śmielej chce iść w nakładach na ten cel przeznaczonych. Otóż komisya gospodarstwa krajowego poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia swojego stanowiska i wypowiedzenia, dlaczego nie miała odwagi iść w swych wnioskach tak daleko jak Wydział krajowy i dlaczego skromniejszą wstawiła kwotę na cele eksploatacyi torfu. Gdyby eksploatacya torfu była rzeczą nauki, komisya gospodarstwa krajowego byłaby się przed nakładami najdalej idącymi nie zawahała ani chwili, bo byłaby je uznała za konieczne do podniesienia szkoły dublańskiej i nauki tamże; eksploatacya torfu jest jednak przedsiębiorstwem industryjnem zupełnie prywatnem i powinna być przedsiębraną wedle tych samych zasad, jakiemi kieruje się a przynajmniej kierować się powinien każdy prywatny przedsiębiorca, kiedy podejmuje jakieś przedsiębiorstwo powinien on, nim porobi wielkie wkłady, mieć przedewszystkiem ugruntowaną pewność o jakość przedmiotu, nie powinien mieć żadnej wątpliwości, że produkt, który zamierza wyrabiać, będzie dobry, odpowie stawianym wymaganiom, następnie winien mieć zapewniony odbyt dla tego produktu. Tak musi i powinien postępować każdy prywatny przedsiębiorca. Otóż komisyi gospodarstwa krajowego zdawało się, że i Wydział krajowy wobec eksploatacyi torfu tą samą drogą iść powinien. Komisya gospodarstwa krajowego ufała i ufa, że badania teoretyczne były dobre, że ten torf będzie odpowiadał celowi, że jak nie zawiódł u hr. Potulickiego, tak i tu nie zawiedzie; ale absolutnej pewności nie ma; niechby się potem pokazało, że jest włóknistym, tak iż się sprasować nie da, albo z innego względu nieprzydatnym, bo któż może wiedzieć, jaki zawód może spotkać badania teoretyczne. Wtedy wprawdzie nakłady nie byłyby zupełnie stracone, gdyż lokomobila pozostałaby, ale zawsze mogłyby się okazać nie na czasie zrobione i celowi nieodpowiadające. Z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego nie wstrzymuje od eksploatacyi torfu, zdawało się jej jednak, że potrzeba tańszymi środkami przekonać się o zupełnej dokładności dotychczasowych badań, czy torf odpowie wszystkim celom, że go będzie można przewozić i będzie miał dość siły

opałowej, aby nim wszystkie gmachy krajowe można opalić, i że z nim nie spotka ten zawód, jaki spotkał z torfem nieprasowanym, że mimo obiecujących nadziei okazał się tak dalece nieprzydatnym przez rozkruszalność, że nawet w cegielni nie mógł być z korzyścią używanym, dla tego komisya gospodarstwa krajowego zamiast sprawiania kosztownej lokomobili, doradzała tańszy środek robienia doświadczeń za pomocą maszyny końmi poruszanej, który jeżeli pokaże rezultat dodatni, da podstawę do ustanowienia do robienia nakładów już wtedy, choćby najdalej idących, ale opartych na absolutnej pewności jak najlepszego skutku. A był jeszcze i ten motyw, który powodował komisyę gospodarstwa krajowego, że jest bardzo wiele właścicieli torfowisk, którzy na tak wielką skalę za pomocą machin parowych nigdy ich eksploatować nie będą mogli, jednak mają takie torfowiska, które z pożytkiem dla siebie użyć mogą.

Otóż dla takich właścicieli mniejszych maszyna konna byłaby praktyczniejszą, a w szkole dublańskiej mogłaby posłużyć jako środek demonstracyjny dla uczniów, którzyby mogli go potem rozpowszechnić po kraju.

Z tych powodów wnosi komisya gospodarstwa krajowego, by Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł. otworzyć; gdyby jednak Wysoka Izba była tak szczodrą i powiedziała, jestem dość bogatą, ażeby taki nakład zrobić, to komisya gospodarstwa krajowego nic nie miałaby przeciw temu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie poprawkę posła Waygarta, która brzmi (czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1886. rozpoczął w Dublanach wyrabianie torfu prasowanego i otwiera mu na pokrycie kosztów urządzenia tej exploatacyi kredyt w wysokości 5.400 zł. na ten rok.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość); zechce wstać, (po obliczeniu) upraszam o próbę przeciwną (po obliczeniu). Wniosek p. Waygarta został odrzucony.

Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego, który brzmi (czyta):

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na cel dalszych przygotowawczych robót przy eksploatacyi torfu prasowanego kredyt do wysokości 600 zł.

Kto ten wniosek komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie rezolucye:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o dokładną informacyę, czy i w jakiej wysokości c. k. Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach, jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tych, redagowane przez odnośną dyrekcyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Sprawa założenia wzorowej gorzelni gospodarczej przy szkole gorzelniczej w Dublanach zawsze dotychczas bardzo nieśmiało wchodziła do Wysokiej Izby; jeden z najpoważniejszych członków tej Wysokiej Izby, wniósł tę sprawę przed laty, ale wniosek jego upadł. Później szanowny sprawozdawca p. E. Jędrzejowicz postawił wniosek o założenie gorzelni rolniczej w połączeniu ze szkołą rolniczą w Dublanach — wtedy to Wysoka Izba także z nieśmiałością poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, o ile założenie gorzelni gospodarczej czysto na zysk obrachowanej, odpowie interesom gospodarstwa w Dublanach.

Jeżeli dziś zabrałem głos w tej kwestyi, to dla skonstatowania, że komisya gospodarstwa krajowego, a nie mam wątpliwości, że i Wysoki Sejm odstąpili już od tego nieśmiałego na tę sprawę ważną kroku i nabyli przekonania, że szkoła gorzelnicza bez gorzelni jest niepraktyczną, a nabywszy tego przekonania, niewątpliwie nie ma mowy o tem, czy gorzelnia będzie przynosiła zysk, czy stratę, a chociażby stratę przyniosła, założoną być musi.

Szanowni Panowie! Jeżeli wszystkie inne szkoły popieramy, jeżeli do najdrobniejszych rzemiosł schodzimy i dla nich zakładamy szkoły, jak: garncarską z warstatem, koszykarską i t. p. lub chcąc przyjść w pomoc innemu przemysłowi, jak n. p. tkactwu, a sprawiamy wzorowe warstaty, to żadnej nie ma wątpliwości, że tak ważna gałąź w kraju ściśle połączona z całem niemal rolnictwem, musi mieć także ten wzorowy warstat, tę gorzelnię w miejscu, gdzie szkoła gorzelnicza uzupełniona istnieć będzie.

Dla ilustracyi, jaką klęską w kraju jest brak gorzelników zdolnych, powiem, a powiem to dla tych Panów, którzy mają z gorzelniami styczność, oni pewno potwierdzą, że jest faktem iż każdy korzec kartofli wydaje mniej o jeden litr okowity, wskutek nieudolności gorzelników naszych. By dać wyobrażenie o stratach, w krótkości powiem, że zestawiona ilość gorzelń z zacierem rocznym okazuje: że w 600 gorzelniach zacierających 500 korcy dziennie, zaciera się około 30.000 cetnarów metrycznych kartofli dziennie, jeżeli peryod gorzelń weźmiemy tylko na 200 dni rocznie, to sześć milionów centnarów metrycznych kartofli jest zatartych; a że na każdym jeden litr okowity jest stracony, ileż to wypadnie? Licząc po 15 ct. jeden litr okowity, kraj traci rocznie najmniej 900.000 zł. przy dzisiejszej niskiej cenie okowity.

Jeżeliby kraj przy szkole gorzelnianej stracił 2 do 3.000 zł., czy nie byłoby to sowicie oddane w lepszem traktowaniu wszystkich gorzelń w całym kraju?

I w komisyi podnoszono niektóre zarzuty, n. p. czy konieczną jest gorzelnia przy szkole rolniczej, twierdzono, że uczeń nabywszy teoryi w szkole gorzelnianej, ma iść na praktykę do gorzelń w kraju. Ależ Panowie! to jest koło błędne, gdzież bowiem ma praktykować teoretyk, czy u nas, którzy się na gorzelnictwie nie rozumiemy, czy u naszych rządców, albo u naszych gorzelników, których o to samo obwiniam? Jeżeli chcemy dbać o dobro tej gałęzi, musimy całą szkołę stworzyć i musimy postępować tak, jak postępują w innych prowincyach, na Morawii, na Szląsku, w Czechach pod Pragą. Tam są szkoły gorzelnicze, zawsze z gorzelnią połączone.

Jeżeli dotąd polecenia Wysokiego Sejmu nie bywały stanowcze, a obecnie po przemówieniu mojem, którem starałem się trafić w myśl komisyi gospodarstwa krajowego, żądanie objaśnione jest stanowcze, wzywamy Wydział krajowy, by gorliwiej w ciągu tego roku zajął się, uzupełnieniem szkoły i gorzelni w Dublanach, żeby już na przyszły rok można było przystąpić do założenia szkoły gorzelnianej i budowy gorzelni, a w takim razie nie wątpię, że w ciągu roku, w ciągu tego czasu, który nas dzieli od przyszłej sesyi, Wydział krajowy zechce wszystko przygotować i od Rządu otrzymać oświadczenie, czy i w jakiej formie będzie subwencyonował wzorową gorzelnię w Dublanach, o co komisya gospodarstwa krajowego się stanowczo dopomina.

Prywatnie słyszałem, że Minister rolnictwa byłby skłonnym do udzielenia znacznej subwencyi wyrównającej podatkowi prawie całego podatku, jako takiego nie mógłby zwolnić, ale musiałby przeznaczyć subwencyę, którąby była równą podatkowi w ciągu krótkiej zapewne 5ciomiesięcznej kampanii w gorzelni Dublańskiej. Polecając gorąco Wysokiej Izbie wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, skończyłem.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

„1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o dokładną informacyę, czy i w jakiej wysokości c. k. Rząd byłby gotów udzielać subwencyę na utrzymanie gorzelni gospodarczej w Dublanach, jako środka naukowego dla kursu gorzelnictwa“.

Kto się z tym pierwszym ustępem rezolucyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemn, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tych, redagowane przez odnośną Dyrekcyę“.

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Odnośnie do odczytanej rezolucyi winienem w zastępstwie chorego szefa departamentu II. dać następujące objaśnienie:

Potrzeba wydawania roczników szkoły Dublańskiej była już dawno uznaną przez Wydział krajowy. Wydział krajowy znosił się w tym względzie tak z dyrekcyą szkoły jak i z kuratoryą i był projekt, aby podobnie jak średnie szkoły wydają roczniki, aby takie same roczniki i szkoła Dublańska wydawała. Jednak wydawanie takich roczników wymaga pewnego nakładu, albowiem sam rocznik przez siebie stać się nie może. Roku zeszłego na wniosek Dyrekcyi i Kuratoryi szkoły Dublańskiej wstawił Wydział krajowy do preliminarza odpowiednią kwotę, którąby mogła pokryć koszta nakładu tego rocznika, jednak pozycya ta nie utrzymała się i na wniosek komisyi budżetowej proponowana na ten cel kwota została wykreśloną. W ten sposób Wydział krajowy nie miał funduszów, aby przystąpić do wykonania tego zamiaru, obecnie komisya gospodarstwa krajowego formalną w tym względzie proponuje Wysokiej Izbie rezolucyę. Oczywiście muszę oświadczyć, że Wydział krajowy jak najchętniej zastosuje się do niej; ale jeżeli nie będzie miał przyznanych pewnych funduszów, będzie w niemożności wykonania tego polecenia, które pod każdym względem za stosowne uważam.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz. Kwestya wydawania roczników była przez dwie sesye, kiedy się toczyła rozprawa nad szkołą dublańską, podnoszoną, i istotnie rzecz się tak miała, że pewna kwota bardzo nieznaczna, na ten cel przez Wydział krajowy wstawiona, została przez komisyę budżetową wykreślona. Podnoszono wtenczas, że takie sprawozdanie redagowane przez dyrekcyę szkoły mogło być umieszczone w pismach rolniczych krajowych. Otóż praktyka pokazała, że to absolutnie być nie mogło, że takie sprawozdania dyrekcyi o stanie szkoły nie mogą być tak traktowane, jak jakieś artykuły gazety rolniczej, nie kwalifikują się do tego; najpierw zanadto absorbowałyby łamy dziennika na kilka numerów a może na całe pół roku, na coby się żadna redakcya zgodzić nie mogła, a dalej, nie doszłoby to tą drogą do wiadomości ogółu; nie byłoby pewności, kiedy i jak wchodzą roczniki do pism peryodycznych i nie abonowanoby ich li dla tego celu, zaś gdyby były wydawane roczniki jako osobne broszury, łatwoby było się z nimi obznajomić i niezawodnie z ciekawością byłyby w całym kraju rozchwytane. Komisyi gospodarstwa krajowego zdawało się, że kwota potrzebna na wydawanie takiego rocznika jest tak skromna, że z funduszu dyspozycyjnego do druków sejmowych i do druków Wydziału krajowego łatwoby mogła być wcieloną, dalej było i to powodem komisyi gospodarstwa krajowego, że nie czuła aię spowodowaną wstawić sumę, że nie wiedziała dokładnie ile potrzeba, a nareszcie że jest przekonaną, że takie wydawnictwa dotyczące rolnictwa znalazłyby tak znaczny odbyt w kraju, że z czasem koszta byłyby zupełnie pokryte. Komisya nie czuła się obowiązaną wstawić osobnej kwoty, ale czuła się obowiązaną dać wyraz przekonania, że bez takich roczników o stanie i rozwoju szkół dublańskich, czynność jej niedostateczną być musi, i że ona jest w niemożności pod tym względem złożyć Sejmowi wyczerpującego sprawozdania. Dlatego proszę Wysoką Izbę, ażeby końcową rezolucyę komisyi gospodarstwa krajowego przyjąć raczyła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ustęp drugi rezolucyi opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawozdania o szkołach rolniczych krajowych przychodziły w osobnych sprawozdaniach na stół obrad Sejmu, oraz żeby dołączone do nich były roczniki o stanie szkół tychże, redagowane przez odnośną Dyrekcyę.“

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa (drugie czytanie) (**Al. 117.**).

Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 117.).

P. Zawadzki. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie pierwszego projektu do ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Ustawa
z dnia . . . . . o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam na podstawie ustawy państwowej z dnia 25. Kwietnia 1885. L. 58. Dz. p. p., co następuje:

I. O prawie rybołowstwa.

§. 1.

Nabyte prawa rybołowstwa utrzymuje się. Rybołowstwo dzikie (§. 1. ust. p.) jest uchylone.

§. 2.

Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje się prawo rybołowstwa:

a) na sztucznych zbiornikach i przekopach posiadaczom tychże budowli wodnych;

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów.

Za brzegi gminne uważać należy brzegi należące do gminy jako takiej, jako też brzegi, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy.

Według tych postanowień będzie się także oceniać, komu służy prawo rybołowstwa na zbiornikach i przekopach świeżo powstających.

§. 3.

Postanowienia te odnoszą się także do wód, stanowiących granice kraju, o ile do kraju należą.

§. 4.

Do ryb w myśl niniejszej ustawy liczy się i raki.

II. O administracyi rybactwa.

§. 5.

Z wejściem w życie tej ustawy obejmuje kraj na rzecz osób uprawnionych administracyę na wodach naturalnych bieżących, oraz na tych przekopach, które z nimi są połączone.

Administracyę tę sprawuje Wydział krajowy z pomocą inspektorów rybactwa i innych swoich organów.

§. 6.

Posiadacz przekopu może żądać, ażeby przekop z pod administracyi rybnej krajowej był wyłączony, a Wydział krajowy uwzględni jego żądanie, jeżeli przekop służy do celów prywatnego gospodarstwa rybnego i jeżeli gospodarstwo rybne kraju nie dozna przez to straty niepowetowanej.

Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano urządzić nowe przekopy odprowadzające wodę administracyi rybnej kraju podległą, to w każdym poszczególnym przypadku postanowić należy, czy nowy przekop nie ma być wyłączonym z pod administracyi krajowej.

§. 7.

Wody każdego dorzecza, które administracyi krajowej w myśl §. 5. podlegają, należy rozłożyć na rewiry rybackie według zasad gospodarstwa rybnego.

Każdy rewir rybacki ma być wydzierżawiony przez publiczną licytacyę tak, ażeby miał jednego tylko dzierżawcy, odpowiedzialnego za prowadzenie tam gospodarstwa rybnego według prawideł, które przepisze Wydział krajowy ze względu na hodowlę cennych gatunków ryb odnośnej krainy rybnej.

Ustanowieniu i wydzierżawieniu rewirów nie może przeszkadzać okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą do rewiru, jest wydzierżawionem w chwili ustanowienia rewiru (§. 13.).

§. 8.

Przy zatwierdzeniu aktu licytacyi Wydział krajowy pomija oferty osób niezdatnych do prowadzenia gospodarstwa rybnego, a pomiędzy zdatnymi oferentami uwzględnia przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze.

Jeżeli w licytowaniu wzięło udział kilku uprawnionych w tymże rewirze, należy się pierszeństwo temu, który najwyższą uczynił ofertę, a przy równych ofertach temu, którego prawo rybołowstwa największą ma wartość.

Towarzystwa zawiązane dla przedsiębiorstw dzierżawienia rybołowstwa przedstawić mają Wydziałowi krajowemu jednego z członków swoich, zdatnego do prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Za czynności gospodarcze w rewirze odpowiada tak on osobiście jak i całe Towarzystwo.

Gminy jako takie nie mogą brać w dzierżawę rybołowstwa.

§. 9.

Wydział krajowy w ogłoszeniu licytacyi podaje warunki dzierżawy i prawidła gospodarcze,

do których dzierżawca zastósować się winien. Przy ustanowieniu czasu trwania dzierżawy przestrzegać należy zasady, że czas ten, o ile na to pozwalają stosunki i okoliczności miejscowe, obejmować powinien dłuższy szereg lat.

§. 10.

Wydział krajowy zbiera czynsze dzierżawne, i rozdziela je w myśl §. 13. między uprawnionych.

§. 11.

Do pokrycia kosztów uporządkowania rybactwa, dalej kosztów administracyi i nadzoru gospodarstwa rybnego, sprawowanego przez Wydział krajowy, służy fundusz krajowy rybacki. Fundusz ten, którym zawiaduje Wydział krajowy, wytwarza się:

a) z grzywien za przekroczenie ustawy o ochronie rybactwa;

b) z kwot uzyskanych ze sprzedaży zabranych ryb i przyrządów rybackich;

c) z opłat za karty rybackie.

Gdyby zasoby tego funduszu nie wystarczały na zupełne pokrycie rocznych kosztów zarządu, wówczas Wydział krajowy wyznaczy kwotę, jaką na pokrycie niedoboru w danym roku administracyjnym użyć należy z czynszów dzierżawnych za rewiry rybackie.

Tak ustanowioną kwotę rozłoży Wydział krajowy na uprawnionych do rybołowstwa w stosunku wysokości ich udziałów w dochodach z rybołowstwa i potrąci ją z czynszu wypłacić się mającego uprawnionym w myśl §. 13.

§. 12.

Wydział krajowy wydaje instrukcye i pouczenia w interesie administracyi rybactwa, poruczonej mu §. 5. niniejszej ustawy, on też zastępuje interes krajowego rybactwa tej ustawie podległego przed Sądem i innemi władzami.

III. O szczególnych stosunkach prawnych tyczących się rybołowstwa.

§. 13.

Czysty dochód z dzierżawy rybołowstwa w poszczególnych rewirach przypada tym, którzy w danym rewirze posiadają prawo rybołostwa, a względnie tym, którym oni prawo swe wydzierżawili lub innym tytułem odstąpili.

Jeżeli co do jego podziału uczestnicy między sobą pogodzić się nie mogą, to na żądanie Wydziału krajowego, zastępującego dzierżawcę, lub na żądanie jednego z uprawnionych c. k. Starostwo, w którego obrębie leży rewir, starać się ma doprowadzić strony do ugody.

Jeżeli rewir rozciąga się na kilka powiatów, to c. k. Namiestnictwo wyznaczy, które c. k. Starostwo powołanem będzie do spełnienia tego zadania.

Nie dojdzie do skutku ugoda, wówczas Wydział krajowy czynsz dzierżawny w sporze będący składa w miarę, jak zapada i jak go od dzierżawców odbiera, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu, do Sądu powiatowego, względnie delegowanego miejskiego, który się znajduje w miejscu siedziby c. k. Starostwa wyżej wymienionego.

Sąd po wysłuchaniu stron określi pytania, które przed wydaniem złożonych pieniędzy rozstrzygnięte być muszą, oznaczy strony, które w przeprowadzić się mającym sporze jako powód wystąpić mają i zakreśli termin do wniesienia skargi. Zaniedbanie tego terminu pociąga ten skutek za sobą, że strona opieszała nie może przeszkodzić wydanie spornej kwoty stronie przeciwnej. — Przy wydaniu tego orzeczenia, oraz przy rozstrzygnięciu wytoczonych sporów, choćby one nie podlegały postępowaniu w sprawach drobnostkowych w myśl ustawy z dnia 27. Kwietnia 1873. (Nr. 66. D. u. p.), sędzia związany nie jest ustawowemi prawidłami dowodowemi nabytego przez sumienne zbadanie przedłożonych środków dowodowych.

§. 14.

Gdyby z powodu zniesienia rybołowstwa dzikiego rybacy zawodowi doznać mieli uszczerbku w zarobku, jaki mają z łowienia ryb, mogą żądać słusznego wynagrodzenia z dochodów rybackich (§. 13.) od tych, którzy na zasadzie §. 2. niniejszej ustawy prawo rybołowstwa uzyskali.

Roszczenie o wynagrodzenie to zgłosić należy do właściwego c. k. Starostwa w przeciągu pół roku od chwili, w której ustawa niniejsza wejdzie w życie.

Później wniesione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

C. k. Starostwo orzeka o tych roszczeniach po wysłuchaniu stron i przyzwanych do rozprawy biegłych.

Przez rybaków zawodowych rozumieć należy takich, którzy się z tego zarobku utrzymują i

przynajmniej od początku roku 1884. opłacają podatek od tego zarobkowania.

§. 15.

W wykonywaniu rybactwa wolno jest tak rybakom jak pomocnikom ich wstępować na cudze grunta nadbrzeżne i przytwierdzać do nich narzędzia łowcze, byleby przy tem zachowali wszelkie ostrożności w celu uniknięcia możliwego uszkodzenia i wynagrodzili wyrządzoną szkodę. Pozwolenie to ustawowe nie tyczy się jednak tych gruntów, które jako przynależność budynków mieszkalnych, gospodarczych lub innych razem z temi budynkami są ogrodzone, jak również takich gruntów, które dla obcych w ogóle przez mur, kraty lub inne stałe przyrządy są zamknięte.

§. 16.

Podczas opadania wody przy wylewach może dzierżawca rewiru łowić ryby i po za granicami swej wody w zbiornikach powstałych na gruntach cudzych wzdłuż jego wody, winien jednak zachować należyte ostrożności w celu uniknięcia uszkodzeń i wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

Ryby zaś pozostałe na gruncie po ustąpieniu wylewu może posiadacz gruntu w granicach swej posiadłości zawłaszczyć, nie wolno mu jednak urządzić niczego, coby rybom powrót do łożyska wody wstrzymywało lub utrudniało.

Spory o wynagrodzenie szkód z §§. 15. i 16. wynikłe, rozstrzyga c. k. Starostwo.

§. 17.

C. k. Starostwo w orzeczeniach swoich, do których wydania §§. 14., 15. i 16. jest powołane, oznaczy zarazem termin, w którym niezadowoleni z orzeczenia na drogę prawa udać się i o tem c. k. Starostwo zawiadomić mają, Termin ten nie może być krótszym od dni 30, licząc od dnia doręczenia orzeczenia c. k. Starostwa. Od orzeczenia c. k. Starostwa nie ma odwołania się do wyższej władzy administracyjnej.

Orzeczenie staje się prawomocnem, jeżeli czas wyznaczony do wniesienia skargi przed Sąd upłynął i skarga wniesioną nie została.

Do sporów wytoczonych przed Sąd stosuje się ostatni ustęp §. 13. niniejszej ustawy.

§. 18.

Uprawniony do wykonywania rybołowstwa może każdego czasu na swoich wodach tępić wydry, czaple i inne zwierzęta rybożercze.

§. 19.

Wszelkie podania, protokoły, załączniki, dokumenta i oświadczenia w sprawach o odszkodowanie roszczeń podniesionych na zasadzie §. 14., dalej w postępowaniu o utworzenie rewirów rybackich, są wolne od stępla, o ile z tych aktów nie czyni się innego użytku.

Nabycie prawa rybołostwa wynikające z §. 2. niniejszej ustawy wolne jest od opłat należytości skarbowej.

§. 20.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych, spradliwości, handlu i skarbu.

JW. Marszałek. Otwieram ogólną dyskusyę nad projektem do ustawy dopiero co odczytanym. Czy żąda kto głosu?

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Mamy 2 sprawozdania przed sobą. Jedno sprawozdanie Wydziału krajowego, drugie naszej komisyi sejmowej zwanej rybacką. Oba sprawozdania nacisk szczególny kładą na to, że były dwie ankiety i to 2 ankiety, a składały się z obywateli prowadzących gospodarstwo rybne, w części zaś z zawodowych prawników. Zdawałoby się, że powiedzenie to odjąć powinno każdemu odwagę wystąpienia przeciw tej ustawie, ale kto odczyta te ustawy, od razu przyjdzie do tego przekonania, że ustawy te są niejasne, jednakże niezmiernie piękne i eleganckie, czytają się płynnie, ale po przeczytaniu przyjdzie się do tego przekonania, że ustawy te nie są praktyczne; ustawy te oparte są na teoryi, a widać, że są napisane przez prawników zawodowych, ludzi, którzy się opierają na pewnych paragrafach, ludzi, którzy karmią nas tymi paragrafami, i którzy chcą te paragrafy zastosować do ustawy rybnej, która głównie nie tyczy się paragrafów, tylko nas właścicieli brzegów. (Wesołość). My potrzebujemy ustawy praktycznej, ustawy takiej, którąby nas zabezpieczyła od różnych nieprzyjemności, od różnych kosztów, złodziejstw i t. d., jakich ta ustawa nam tu przysparza. (Wesołość).

Ja dlatego wychodzę z tego stanowiska, aby Panom powiedzieć, że ja nie mam nic przeciw ustawie rybnej, że chcę i pragnę takowej ustawy, którąby rzeczywiście odpowiadała celom

podniesienia rybactwa bez dolegliwości dla stron interesowanych.

(P. Pławicki. Tak jest).

Teraz przystępuję do samych ustaw, i dla tego pozwólcie moi Panowie, abym zaczął od początku. Zaraz, proszę Panów, w ustawie o urządzeniu i wykonaniu rybołowstwa jest paragraf przeciwko któremu muszę wystąpić, jest paragraf 2gi, który przyznaje prawo rybołowstwa na wodach naturalnych gminie, i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez niego brzegów. Za brzegi gminy uważać należy brzegi gminy, należące do gminy jako takie, jakoteż i te, które posiadają poszczególni członkowie gminy. Zatem w tym paragrafie drugim z jednej strony nadaje się prawo rybołowstwa właścicielkwi obszaru dworskiego, podczas gdy z drugiej strony kmiotkowi odbiera się to prawo i nadaje się gminie. Takie postąpowanie zdaje mi się, nie jest słusznem. Panowie darują, jeżeli ja, jako poseł włościański stanę w obronie kmiotków, którzy mię tutaj przysłali i którzy mi dali mandat, abym za niemi przemawiał. Skąd my przychodzimy do tego, aby odbierać pojedynczym właścicielom prawo do rybołowstwa? Ten brzeg, który on posiada, który nabył może krwawym potem swoim, my oddajemy go gminie zbiorowej! Czyż się nie może przytrafić, że ten sam cząstkowy obywatel gminy, czyli członek tej gminy, nie ma nic więcej, jak ten kawałek brzegu? I ten mu odbieramy wtenczas, kiedy inni członkowie gminy, mogą mieć po 20, 30 morgów pola po pagórkach i są znaczniej bogatsi? Zdaje mi się, że także ustawa cywilna sprzeciwiałaby się temu i wątpię nawet czyby c. k. Rząd podał paragraf ten pod sankcyę NJPana? Jednakże ja tutaj w prawną stronę wdawać się nie mogę, bo niebezpiecznie walczyć przeciwko tej ustawie z prawnikami tak zawodowymi, z jakich się składa ankieta i nasza komisya sejmowa. Mnie się zdaje Panowie, że wolno nam z siebie robić poświęcenie, że wolno nam moi Panowie, wskutek poświęcenia się, stać się wielkim człowiekiem, wolno nam z poświęcenia stać się Dyrektorem jakiej finansowej instytucyi, ale żądać od kmiotka, aby poświęcał swój kawałek pola dla dobra gminy i to bez wynadgrodzenia! Mnie się zdaje, że do tego prawa mieć nie możemy, a chociażbyśmy je i mieli, to sumienie by nam nie pozwoliło, abyśmy za tem głosowali.

Tyle, co do prawnej strony, co do nadania prawa własności. Idźmy dalej! Ja uważam, że ustawa w wielu miejscach jest wadliwą. N. p. §. 5ty powiada, żeby oddano administracyę krajowi, czyli Wydziałowi krajowemu. Nie wiem dla czego ma to tak być? Dla czego kraj, czyli Wydział krajowy ma tem zarządzać? Mnie się zdaje, że wszelkie administracye publiczne powinny ustać. Wszelkie narody, które najwyżej stoją rozwinięte ekonomicznie i finansowo, odrzucają wszelkie biurokratyczne działania z góry, a zostawiają samorząd narodowi, pozwalają i popierają tworzenie się spółki, te spółki trudniące się pewnem przedsiębiorstwem doprowadzają dopiero takowe do szczytu doskonałości i zysków. To jest, jak mi się zdaje, jedyna droga, jaką byśmy pójść powinni. Wskutek tego, ponieważ tutaj powiedziano w tym paragrafie, że Wydział krajowy będzie wydzierżawiać te rewiry (bo ma to być podzielone na rewiry) będą rewiry te wystawione na publiczną licytacyę. Moi Panowie! z doświadczenia wiemy, kto będzie licytował takie rewiry! Oczywiście ten, który po dziś dzień wszędzie i na każdem miejscu jako licytujący stanie, i swoje kapitały tam lokuje, t. j. po prostu żyd. Żyd, proszę Panów, stanie jako licytant i da więcej jak ja, jeżeli będzie widział, że ma w tem interes; jeżeli zaś go nie będzie widział, to wtedy ani ja ani on nie wydzierżawimy. Żyd po prostu weźmie to na spekulacyę i będzie wyciągał z tego to, co tylko będzie mógł, a właścicielom brzegów będzie dokuczał.

W jednem paragrafie stoi tutaj, jak to mówi także ustawa państwowa, że wolno mu chodzić po moim brzegu, wolno mu przybijać swoje przybory, a zatem wolno mu plondrować, wolno mu oczywiście wytłuc mi zbcże, wytłuc siano, trawę i t. d., ale za wynagrodzeniem. — To chyba Panowie nie wiemy, co to jest wynagrodzenie! Wiem, że ustawa polna może tam gdzie indziej w praktyce istnieje, ale u nas żadnego znaczenia nie ma. Nikt a nikt nie korzysta z tej ustawy — każdy sam sobie satysfakcyę robi. Zresztą myślicie Panowie, że ustawa ta odnosi się tylko do rybołowstwa na rzekach większych, rzekach spławnych? nie, dopływy czyli potoki są tem także objęte i dla tego o tych także mówić będę.

W okolicy, w której mieszkam, płynie środkiem tych gmin rzeczka ale nie wielka — wtedy tylko wielka, jak parę godzin deszcz leje. Ona płynie środkiem osady; z jednej strony stoją chaty i po drugiej chaty; obszar dworski mija

się z obszarem gminy; ci się nawzajem mijają. Moi Panowie! To będzie wydzierżawionem! będzie należeć do rewiru! A jeden dzierżawca będzie to posiadać, jak pisze p. Nowicki, będzie od Liska do Sanoka jeden rewir, a od Sanoka do Dynowa drugi rewir; azatem tak długie będą te rewiry, że on nie będzie mógł wszystkiem sam zarządzać i będzie sub-arendował i taki żydziuk, który dziś żyje z domokrąztwa przyjdzie i będzie brał sub-arendę, i albo sobie kupi chałupkę albo tę najmie i będzie chodził po brzegach, będzie plondrował, a co gorzej, będzie właścicieli brzegów biednych włościan sekował. Panowie może nie wszyscy stykają się tak blisko z tym ludem jak ja, bo już od kilkunastu lat jestem pisarzem gminy, i dobro ich jest prawie moim dobrem, i nie wiedzą, co chłopek cierpi od tej kasty handlowej. Dla tego i w tej chwili staję w obronie tych, których tu nie ma między nami. Ale ci właśnie żydki, o których mówię, że są to domokrążcy, którzy chodzą za kupnem jaj, którzy roznoszą naftę, zapałki itd. Oni to moi panowie, wcisną się jeszcze głębiej w stosunki włościańskie, a pod pozorem pilnowania i kontrolowania ryb, tem silniej dokuczać będą temu biednemu ludowi.

Moi Panowie! zapewna nie wszyscy wiecie, że to jest plaga to domokrąztwo i że to domokrąztwo tak się u nas zagnieździło, że rady temu dać nie można. Są gdzieniektóre wypadki, że domokrążcy ci sub-arendują od głównych dzierżawców, podatek od rzezi bydła. U mnie taki był wypadek, że taki żydek sub-arendował sobie podatek w gminie i zrobił gospodarzowi kontraband za to że zarznął cielę, a ponieważ jest zwyczaj, że rzeźnik zarżnąwszy cielę bierze sobie głowę, ten dzierżawca uznał, że ta głowa była kontrabandem, nie powinna była być mu daną, i tamten gospodarz zapłacił 15 szóstek nie za to, że sprzedał głowę, ale za to że sobie rzeźnik wziął tą głowę darmo. Takie i tym podobne nadużycia dzieją się, a ponieważ ustawa ta zamiast ukracać, podnosiłaby jeszcze pozór dokuczania wieśniakom musi być oględnie pisaną. Są jeszcze znacznie dalej idące przeszkody. Jeżeli naprzykład rzeczka płynie przez wioskę, a wiemy że taka rzeczka ma swój cel ten aby wioska z wody korzystała. Wiemy dobrze, że bydło się poi, chusty się piorą, że płótna się bielą w tej wodzie, że plewiar się płuczy, również pérz i inne rośliny, do których oczyszczenia ta woda służy. Moi panowie! jeżeli to prawo rybołowstwa będzie oddane dzierżawcy to on to wszystko może zakazać, a jeżeli nie będzie miał prawa zakazać, będą różne nadużycia, skargi i nieprzyjemności. Wprawdzie szanowny referent na to mi raz odpowiedział, że się tam ryb łowić nie będzie, Ależ to są dopływy. Tam ikrę będą ryby składały. Dlatego ja ze zdaniem p. sprawozdawcy zgodzić się nie mogę.

§. 4. ustawy o prawie rybołowstwa powiada: W myśl niniejszej ustawy do ryb liczą się i raki, azatem w tych dopływach będą łapać nie ryby ale raki.

Dopływy to nie są główne rzeki. Główna rzeka nie będzie miała takich gatunków ryb, co ma dopływ, bo dopływ będzie miał pstrągi których wielka rzeka nie będzie miała, nie będzie miał raków. Pod żadnym warunkiem te dopływy nie mogą być wyłączone z pod prawa rybołostwa i będą podpadać wszystkim plagom z wydzierżawienia wynikłym.

Zdaje mi się, że nie odmalowałem zanadto czarno położenie i stosunki, jakie będą wtenczas, gdy będziemy mieli dzierżawców w chałacie, którzy jak powiadam, z całą czeredą będą chodzić i plądrować po brzegach i których kradzieży nie ustrzeżemy się wcale, albo z wielkimi kosztami będziemy mogli temu zapobiedz. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że coś trzeba zrobić. Dobrze! ale trzeba się zastanowić, azatem odroczyć.

W jednem miejscu w sprawozdaniu jest powiedziane, że według dat urzędowych powierzchnia ziemi wynosi — a ma przynieść 10 zł. dochodu.

Będą sumy pieniędzy i kto wie czy bym nie przysłał, żeby dostać te pieniądze. Nie o to jednak jednak chodzi. Próby niektórych panów, którzy się tem najwięcej zajmują dokazały, że tych dochodów nio będzie.

Obok mnie siedzi Pan Artur hr Potocki— wypowiem to, co wiem, że lubi tak rybołowstwo, iż je wziął w dzierżawę w dobrach arcyksięcia Albrechta, rewir Lakon. Według jego słów własnych trzymał 4 lata i koszta jakie poniósł wynosiły 400 zł. Gdy przyszło do wyłapania ryb, sam wraz z swoimi dobrymi przyjaciołmi na sztuczną wędkę wyłowił ryby i pokazało się, że było wszystkich ryb 430. (wesołość), a że sprzedał sztukę po 1 zł., wziął razem 430 zł. a wydatki

wynosiły 400 zł. — przeto miał zysku 30 papierków. Gdyby Pan Artur hr. Potocki, był za te 100 zł. każdego roku kupił listy Towarzystwa kredytowego, byłby się na końcu 4go roku przekonał, że zamiast 30 zł. będzie miał 50 zł i nie potrzebował mieć żadnego zachodu, tylko odcinać kupony i spieniężać. Tu zresztą nie o to chodziło, tu chodziło o sport, tu była przyjemność, zabawa, która nie 400 zł. ale 4.000 zł. warta dla tego, który w tem ma zamiłowanie, ale my o tem mówić nie możemy. My musimy się zapatrywać na tę sprawę ekonomicznie. Otóż według tego przykładu nic nam nie przyniesie ustawa: będziemy mieli wydatki a żadnej korzyści. Może mi ktoś zarzucić, że to są gołosłowne twierdzenia, że nie mam dat żadnych: powiem, że kto wie, czyby nie było dat i że moje zdanie tu wypowiedziane opiera się na pewnej podstawie i tak: Rzeczpospolita polska była rybna. Już w 15 stuleciu i wcześniej rybołowstwo kwitło, ale nie na wodach płynących, tylko w stawach, i jeziorach; że tak było, to jest najlepszym dowodem to, iż prawie w każdej wsi są miejsca, które były zalane wodą i były stawy, a dziś są osuszone i na nich sieją i orzą, sadzą buraki i kartofle. Osuszenie to dowodzi, że ryby nie opłacały się, bo przecież nie można uważać narodu za tak ograniczony, żeby tych ryb nie pilnował, jeśliby miał z nich pożytek.

Stawy więc wyschły dlatego, bo nie było dochodu. Że w owych wiekach rybołowstwo kwitło, a nasze rzeki także miały więcej ryb niż dzisiaj, nie dowodzi niczego, bo było nas daleko mniejsza ludność i mniej potrzebowaliśmy. Mieliśmy wszystkiego podostatkiem.

Z tego stanowiska wychodząc sądzę, że z ustawą tą narzucamy właścicielom brzegów wielkie ciężary, wielkie nieprzyjemności a z drugiej strony żadnego nie dajemy zysku.

Z tych powodów chciałbym prosić Wysoką Izbę o odroczenie tej sprawy na przyszłą sesyę sejmową, w celu zbadania stosunków rybnych, w celu zapytania Wydziałów Rad powiatowych, Rad gospodarczych, i innych obywateli, którzy się tem zajmują.

W sprawozdaniu jest mowa o ankiecie. Była wprawdzie ankieta w Krakowie, którą zwołał Pan Artur hr. Potocki, ale tej ankiety tutaj we Lwowie nie było. Byli to ci sami miłośnicy rybactwa co w Krakowie byli, bo ze Wschodniej części hodowcy ryb nie przyjechali. Tak, że nie była to rzeczywista ankieta, tylko nazwałbym to półankietą.

(Głos: Trzeba było przyjechać).

Oczywiście trzeba było przyjechać moi Panowie! ale wielu tak lekceważyło sobie ten zysk z tych ryb, tak mało zastanawiało się nad tem, jak stąd mało będą mieli korzyści, że zdawało się im, że ustawa upadnie, gdy nie przyjadą i nie przyjechali. Nie wiedzieli jednak, że jest tak silne zamiłowanie niektórych Panów do tej ustawy, że ona rzeczywiście musi jak najprędzej przyjść do skutku.

Jeszcze jedna okoliczność przemawia za odroczeniem do przyszłej sesyi, a mianowicie regulacya rzek. Pytam się, czy ta regulacya nie stanie w przeciwności z rybołowstwem? Czy ten dzierżawca ryb pozwoli, aby mu plądrowano jego terenu, a jeśli się go wyrzuci, to trzeba mu szkodę wynadgrodzić.

Dużo jeszcze powodów innych dałoby się przytoczyć za tem, aby tę ustawę odroczyć.

Gdybyście jednak Panowie nie raczyli przyjąć mego wniosku odraczającego, to zastrzegam sobie, że będę do tej ustawy przy specyalnej debacie czynił wiele a bardzo wiele poprawek.

Urodziłem się nad Sanem, wychowałem się nad Sanem i mieszkam nad Sanem, jestem przeto z dzieciństwa obznajomiony z wszystkimi stosunkami naszemi. Jestem tu przytem poparty przez obywatelstwo mieszkające nad Sanem — z małymi wyjątkami — i śmiało mogę powiedzieć, że wynurzając tu swe przekonanie wypowiadam i przekonanie swoich sąsiadów, którzy nad tem boleją i tej ustawy się obawiają. Zresztą proszę także w imieniu tych włościan, którzy przez tę ustawę ogromnie ucierpią.

Jeżeli się rzecz o jeden rok odroczy, to nikt nic na tem nie straci, a rzecz sama lepiej dojrzeje. Pozwólcie Panowie wypowiedzieć w tej mierze zdania swe powiatom, Towarzystwom rolniczym i rybnym. Być może — nie wiem - że w końcu Wydział krajowy przyjdzie do przekonania, że lepiej oddać rybołowstwo w ręce prywatne i powie: „oddajcie to Towarzystwu gospodarskiemu, niech sobie potworzy sekcye, któreby się tem zajmowały!“

Wszak tak dobrze gospodarujemy, żeśmy przyszli do hiperprodukcyi zboża, kartofli i chmielu i sprowadziliśmy przesilenie ekonomiczne a z rybami nie mielibyśmy sobie dać rady! (Wesołość.)

Po raz pierwszy przemawiam w tej Wysokiej Izbie, a może i po raz ostatni, ale jeśli zabrałem głos, to dla tego, że czuję potrzebę tego i widzę, że może się stać coś tak dla nas szkodliwego, czegobyśmy potem żałować mogli.

Proszę więc raz jeszcze Panów, zastanowmy się jeszcze nad tą sprawą, zapytajmy się tych, których to obchodzi. Zresztą już prosta grzebzność wymaga tego, aby ci, którzy są interesowani w tej sprawie, byli zapytani, czy chcą i żądają tej ustawy w tej formie, jak jest postawioną. Z tych powodów stawiam następujący wniosek; (czyta):

Poprawka
do sprawozdania komisyi rybackiej, o urządzeniu i wykonaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa, po wyrazach:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, dodać co następuje:

Ustawy o urządzeniu i wykonaniu rybactwa na wodach płynnych krajowych jako też projekt do ustawy o ochronie rybactwa, odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem zasięgnięcia bliższych wiadomości i objaśnień jakoteż i zdania tak Wydziałów powiatowych jako też i Towarzystw gospodarczych i rybnych, dziś już istniejących — niemniej obywateli ze sprawą rybacką bliżej obznajomionych i przedłożenia sprawozdania i odpowiednich wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Bobczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek poparty.

P. Artur hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Artur hr. Potocki ma głos.

P. Artur hr. Potocki. Wielce szanowny poseł Bobczyński mówił i przekonywująco i w każdym razie z głębokiego przekonania a zwracając się do Wysokiego Sejmu, w części drugiej zwrócił się w prost do mnie.

Spotkał mnie ten zaszczyt na który darmo,— ale odpowiedzieć trzeba.

Otóż przedewszystkiem zarzut jego zwrócony był do §. 2. a mianowicie, dotyczącego strony prawnej.

Szanowny p. Bobczyński twierdził przedewszystkiem że się dzieje niesprawiedliwość mniejszemu właścicielowi, gdyż przyznaje mu się tylko gremialne prawo rybołowstwa t. j. gminie jako takiej odejmując pojedynczemu członkowi gminy prawo wykonywania tegoż rybołowstwa.

Widział w tem poseł Bobczyński różne traktowanie większych właścicieli w stosunku do mniejszych, różne traktowanie większej własności i mniejszej; wydało się mu rzeczą niesprawiedliwą a więc w imieniu sprawiedliwości, starał się jeżeli już nie całkiem pogrzebać ustawę rybacką, to przynajmniej odwlec ją do bliższego zastanowienia i zbadania.

Zaznaczyć muszę przedewszystkiem że Wysoki Sejm uchwalając ustawę rybacką, nie robi nic innego jak tylko wypełnia ramy pozostawione przez państwowe ustawy Sejmowi; a mianowicie nadanie prawa rybołostwa w miejscach gdzie dotąd było wykonywane rybołostwo dzikie.

Wiadomo Panom z doświadczenia i zapewne także i ze zastanowienia się nad ustawą dotychczasową, żo u nas w kraju można uważać prawie wszystko co istnieje jako rybołostwo dzikie; naturalnie mówię o rzekach i wodach płynących, nie o stawach i o jeziorach. Otóż zapytuję się czy nadając prawo komuś, który nim nie włada, robiąc mu dar, przynosząc mu prezent chociaż z ograniczeniem, czy się go krzywdzi, czy nie? Bo tak samo Wysoki Sejm mógł uchwalić, że rybołostwo dzikie, gdziekolwiek się znajduje — a prawie całe jest takie w naszym kraju, przechodzi wprost na rzecz i własność kraju; jeżeli więc właścicielowi, jako gminie zbiorowej nadajemy jakieś prawo, to z pewnością go nie krzywdzimy.

Zresztą pod względem prawnym pan referent jako prawnik, i należący do owych nieszczęśliwych, karmiących się według p. posła Bobczyńskiego paragrafami będzie miał sposobność co do strony prawnej odpowiedzieć należyciej aniżeli ja.

Zwracam się do innej części przemówienia posła Bobczyńskiego.

Przedewszystkiem występuje poseł Bobczyński przeciwko §. 5. stanowiącemu, że na przyszłość na pewien przeciąg czasu, z wejściem w życie tej ustawy, gdy kraj obejmie rybołostwo w swoją administracyę na wodach płynących, Wydział krajowy spełniać będzie w pewien sposób tę administracyę.

To jest ten paragraf, który szanownemu Posłowi przedewszystkiem się nie podobał, któryby chciał usunąć, bo wszystkie inne mniej lub

więcej podziela i na wszystkie inne mniej lub więcej się zgadza.

Pozwolę sobie chwilkę zastanowić się nad tym §. 5., właściwie nad myślą samą, przyjecia przez kraj w adminstracyę 150 kilka tysięcy morgów wód płynących.

Nie chodzi o administrowanie jakiejś wartości, bo śmiało twierdzić mogę że rzeki jako rybołostwo, nie przedstawiają jeszcze w naszym kraju prawie żadnej wartości. Chodzi nam o stworzenie nowej gałęzi bogactwa krajowego.

Nie chodzi tu o rzecz mało znaczącą, chodzi o wielki obszar, o 150 kilka tysięcy morgów, które leżą nieużytkiem, a które niezawodnie w odpowiedni sposób administrowane, po przeciągu pewnego czasu przynieść mogą wiele, i bardzo wiele korzyści.

Jeżeli posłowi Bobczyńskiemu cyfra 10 zł. z morga wydaje się przesadzoną, to mógłbym się powołać na daleko większe cyfry w państwach Niemieckich, gdzie od dłuższego czasu ustawa ochronna, spółki i rewiry już egzystują.

Poseł Bobczyński właściwie nie występuje przeciwko myśli stworzenia rewirów i wydzierzawienia rewirów występuje tylko przeciwko narzucanej konieczności, wydzierzawienia i to nie własnoręcznie ale za pośrednictwem Wydziału krajowego. Przedewszystkiem zaznaczam, że proponowana administracya Wydziału krajowego nie jest na całą przyszłość, bo przecież na wieczność nie pisze się ani wotuje ustaw.

W motywach wyraźnie zastrzega się komi sya, że ten środek ma być tylko przez pewien przeciąg czasu utrzymanym, a mianowicie aż do chwili, kiedy wypłenione z ryb rzeki znowu będą przedstawiać realną wartość i przynosić realne dochody.

Są inne równie względy, które przemawiają za tem, żeby właśnie nie kto inny, ale kraj prowadził tę aduinistracyę, żeby nie pozostawić właścicielom albo spółkom tworzącym się z właścicieli brzegów wydzierżawiania prawa rybołowstwa: ustawa państwowa zaleca tworzenie spółek, tworzenie rewirów i słusznie. Rewir, jednostka do wydzierżawienia jest w każdym razie coś większego aniżeli posiadłość pojedyńczych choćby największych właścicieli lub nawet kilku właścicieli razem.

Wprawdzie rewiry takie możnaby potworzyć w sposób ugodowy, mogliby się właściciele brzegów pomiędzy sobą porozumieć, tworzyć spółki, czekać na Wydział krajowy, któryby oznaczył że rewir ma się tu zaczynać a tu kończyć a w granicach tego rewiru porozumieć się i za zgodą wspólną rewir poddzierżawić lub poddać wspólnej administracyi.

To pięknie wygląda — pięknie to brzmi!! Ale czyby było rzeczywiście możliwem? czyby było rzeczywiście wykonalnem? to pozwolę sobie bardzo podać w wątpliwość. Jak to? Czyż u nas zgoda jest rzeczą tak łatwą i zwyczajnie się praktykującą, że jest do przypuszczenia, że wszyscy właściciele nadbrzeźni, których przecie są krocie pogodzą się i tak wspólnie i zrozumiawszy swój interes tworzyć będą spółki rybackie, będą sobie wzajemnie pomagać i cieszyć się skutkami z podniesienia się stanu ryb?

Pięknie by to było gdybyśmy wierzyć mogli w tę łatwość do zgody i skłonności do wspólnej pracy.

Ale darmo, ludzie są ludźmi a miedza graniczna ma i tę własność że daje pewną skłonność do kłótni, do pewnego cenienia wyżej swojej własności nad własność sąsiada. Zdaje mi sią, że naturalnym wynikiem byłoby, gdyby się załatwienie tej sprawy oddało owej spodziewanej zgodzie, że rewiry zostałyby na papierze, procesów by się bez końca namnożyło a stan ryb w rzekach pozostałby bez zmiany i po dawnemu.

Czy by to było dobrze? — niech poseł Bobczyński sam łaskiewie ocenić raczy.

Jest dalej ze strony posła Bobczyńskiego wyrażona pewna niechęć do ustawy a mianowicie: „bo się wkracza niejako w cudze prawa“. Przyznaje się rybołowstwo właścicielom brzegów, ale na pewien przeciąg czasu administracyę się im odbiera.

Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu że jest tutaj bijąca w oczy analogia z ustawą o polowaniu, gdzie kraj i państwo pewnym właścicielom, a mianowicie posiadającym mniej niż 200 morgów nie dozwala wykonywać prawa łowiectwa na swoich gruntach.

Dalej zwracam uwagę że tu gminom jako gminom wolno wprawdzie to prawo wykonywać, jednak nie wszystkim ich członkom tylko przez poszczególnych na to utrzymywanych strażników posiadających egzamina.

Dalej w ograniczeniu prawa idąc, zwracam uwagę, że Sejm posunął się tak daleko, że wprost

zakazał polowania na pewną zwierzynę, a mianowicie kozicę, właścicielom obszarów na których się kozice znajdują. Ograniczenia wspólnych praw prowadzące do celu, nie są rzeczą straszną i nową i w tym wypadku mnie się zdaje powinny być uznane jako słuszne i prowadzące do celu.

Dalej powracam jeszcze do owego wypadku, w którymby tworzenie rewirów i gospodarowanie niemi pozostawione było poszczególnym jakimś spółkom lub dzierżawiącym wprost od owych spółek.

Zapytuję, skąd tych kilka set lub kilka tysięcy spółek w kraju będzie mogło przyjść do świadomości i do obmyślenia jakiegoś spólnego systemu gospodarczego; skąd każda okolica będzie wiedziała, że ma tak postępować, ma te i te ryby hodować, że ma dzierżawcy takie stastawiać warunki. W takim razie potrzebaby ustanowić nie trzech inspektorów rybackich, ale cały szereg nauczycieli rybackich, aby w przeciągu lat przyjść do jakiegoś systemu rybactwa w kraju. Dalej zwracam uwagę na okoliczność na pozór może dość błahą, ale w rzeczywistości mającą wielką doniosłość. Dziś w kraju u ludności naszej nie ma poczucia prawnego co do rybołostwa i dziś bardzo przeważna część naszej ludności uważa ryby jako własność wspólną, nie mającą właściciela, jako rzecz, którą każdemu wolno chwytać i schwytaną przywłaszczać sobie.

Wprowadzenie ustawy musi temu tamę położyć, musi wprowadzić to poczucie w ludności że ryba w wodzie ma swego właściciela, że rybołostwo tylko pewnym a nie innym wykonywać wolno, że od tego miejsca do tego należy do pewnego właściciela, a gdzieindziej do innego.

Czy miło będzie większemu właścicielowi w danym razie z włościaninem mieć codziennie spory, lub dla miłej zgody założyć ręce i nie wykonywać ustawy? czy miłem byłoby przeprowadzając ustawę mieć co chwila do łapania owego włościanina in flagrante, prowadzenia go przed sąd i egzekwowania? Czyż to ułatwi stosunki? Mnie się zdaje, że nie. A jednak jest koniecznością, ażeby poczucie prawa było wpajane w ludność. Jeżeli to odium czasu przejściowego t. j. dopokąd ludność się nie zaznajomi, że prawo rybołowstwa jest takiem prawem, jak każde inne, jeżeli to odium spadnie na kogo innego, jak na większą własność, to nie jest stwarzaniem trudności — lecz przeciwnie ich usuwaniem.

Dzierżawca jest osobą trzecią, ani to jemu nie szkodzi, ani jemu nie jest przykrem, ani dalszych za sobą nie pociągnie skutków, jeżeli w wykonaniu ustawy przełamywać będzie pierwsze lody.

Pozwolę sobie wytłumaczyć, jak komisya i ankiety rozumiały przeprowadzenie dalszej rzeczy. Jeżeli ustawa niniejsza zostanie przyjętą przez Wysoki Sejm, przy Wydziale krajowym pozostanie inspektorat rybacki. Inspektorat oznacza krainę rybną, następnie podzieli ją na rewiry. Kraina rybna jest to nazwa przyjęta z obcych języków, jest to kraina, w której ryba może się urodzić, może się wychować, dojść do pewnej dojrzałości i stać się rybą kupiecką. Kraina rybna otrzyma swój system gospodarczy, który będzie przeprowadzony w pojedynczych rewirach. Rewir zaś będzie wydzierżawiony prawdopodobnie bez prawa poddzierżawiania na warunkach, jakie inspektorat rybacki na pojedyncze krainy rybne nałoży. Warunki te obejmować będą żądania specyalne n. p. które ryby dzierżawca winien rozmnażać, które miejscowości rewiru winien w pewnych czasach bardziej strzedz i w zupełnym spokoju pozostawić i t. d.

Wszystko to w traktowaniu rybołostwa przez tysiące ludzi, gdzie każdy na swoją rękę gosporuje jest niemożliwe. Nie raz słyszymy obawy, że z ustawy tej i administracyi krajowej wypadną wysokie koszta, które kraj ponosić będzie musiał. Przedewszystkiem zapytam się, wypowiadających podobne obawy, jakie te mogą być ogromne koszta? Przypuśćmy jako maximum trzech inspektorów rybackich, więc 9 do 10.000 zł., przypuśćmy pewne przyczynienie się do stowarzyszenia nowych posterunków żandarmeryi, które będą miały zadanie specyalne przestrzeganie ustaw rybackich w niektórych okolicach bardziej tego potrzebujących, znowu 8 do 10.000 zł. na tem koniec. Pokryte to ma być nie z funduszów krajowych, lecz z funduszów wpływających z dzierżaw.

Przypuśćmy, że w pierwszych latach — a rzecz to właśnie nie do przypuszczenia, — że w pierwszych czasach fundusze owe dzierżawne na te cele nie wystarczą; w takim razie zapytuję się Wysokiej Izby, czy jeżeli dyskutujemy i uchwalać będziemy melioracye, jak n. p. dla okolic Pełtwi stokilkadziesiąt tysięcy preliminowaną, a dotycząca zaledwie 9.000 morgów mających być użyźnionymi, czy jeżeli chodzi o zamienienie 153 tysięcy morgów, będących obecnie nieużyt-

kami, na obszar przynoszący realne i duże korzyści, czy nie warto kilka tysięcy złotych poświęcić? Spotkałem się tutaj z zarzutem ze strony pana Bobczyńskiego: „że być może iż ustawa jest dobrze napisana, że przewidziano administracyjne rozporządzenia, które także dobrze obmyślano, ale czy to wogóle doprowadzi nas do celu, czy wogóle z rzek bezrybnych stworzy się okolica rybna, czy z objektu żadnej wartości nie przedstawiającego stworzy się objekt z wartością przynoszącą dochody“. Tutaj pozwolę sobie zacytować ten sam przykład, który cytował p. Bobczyński, tylko żałuję, że nie spamiętał go tak, jak odemnie go słyszał; a kiedy już go przed Wysoką Izbą powołał niech mi wolno będzie rzecz sprostować w tym kierunku, w jakim rzeczywiście należy na ten przykład zapatrywać się.

Poseł Bobczyński wspomniał o wydzierżawieniu pewnej części Skawy. Tak jest. Wydzierżawiłem i kazałem w sposób odpowiedni pilnować. Nadzór był płatny i rzeczywiście roczne koszta wszystkiego razem, dzierżawy i dozoru wynosiły 400 zł. Zacytował p. Bobczyński, że w przeciągu kilku dni ja z innymi dwoma towarzyszami złapałem na tej przestrzeni 1.036 pstrągów, ważących 430 kilka funtów; pstrągów tych nie spieniężyłem, jak to wspomniał p. p. Bobczyński, lecz twierdziłem, że przedstawiały wartość po 1 zł. za funt, a więc, że koszta się opłaciły. Ale dodam, że bawiąc się przez 6 dni i traktując to jako zabawkę, nie wyciągnąłem z wody tego, co wydzierżawiający mógł był złowić i przyjąć mogę, że z tej samej wody w ciągu roku bez ujmy dla stanu ryb można było 10 do 20 razy tyle ryby złowić. Oświadczyłem, że z tej przestrzeni dochód mógłby przedstawiać około 4.000 zł., a jednak oświadczyć muszę, że dozór był niezupełny, kradzież po części tylko była powstrzymaną.

Dziękując p. posłowi Bobczyńskiemu za radę, że możnaby rentowniej owych 400 zł., użyć, pozwoliłem sobie przykład sprostować, nie wchodząc bliżej w poszczególne zarzuty, bo jeżeli ktoś z uwagą ustawę przeczyta, znajdzie wprost odpowiedź na nie; jak co do owych dokuczliwości ze strony dzierżawców, iż właścicielowi nie będzie wolno chodzić koło brzegów, że dzierżawcy rybołowstwa zniszczą zboże i spustoszą okolice etc. etc., co do tych wszystkich zarzutów i innych troszeczkę antysemitycznej natury uwag, które podniósł poseł Bobczyński odpowiadać nie będę.

Wspomnę tylko jeszcze co do zarzutu, że ankieta nie była formalna, że wprawdzie w Krakowie była liczna, że we Lwowie przybyło nie dużo osób, i że ją tylko można uważać za półankietę, na to odpowiedzieć można, że za to we Lwowie odbyły się dwie ankiety, a dorachowawszy pół do pół, muszę twierdzić, że i we Lwowie odbyła się ankieta.

Z wszystkich tych powodów proszę o przyjęcie tej ustawy z tem przekonaniem, że jeżeli będzie wykonaną i to wykonaną w duchu naszych intencyj, to stworzymy dla kraju rzeczywiście gałąź dużego dochodu, powołamy do życia dotąd zaniedbane bogactwo krajowe. Jeżeli kiedy o przyszłości materyalnej należało nam myśleć, to w dzisiejszej chwili. — Jestem przekonany, że Wysoki Sejm zechce tę ustawę, jako mogącą przynieść bogactwo krajowi, tak skodyfikowaną przyjąć i proszę o przejście do dyskusyi szczegółowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Po motywach ustawy, które miałem zaszczyt przedstawić w komisyi i które ona przyjęła, po przemówieniu posła Potockiego, które świeżo mamy w w pamęci, nie wiele pozostaje do powiedzenia.

Co się tyczy pojenynczych zarzutów, to dyskusya szczegółowa da sposobność, ażeby je odeprzeć, zwłaszcza, jeśli zostaną dokładniej i ściślej sformułowane, a nie tak szkicowane, jak to poseł Bobczyński w rozprawie ogólnej uczynił.

Zwrócę uwagę tylko na jedną okoliczność. W chwili ciężkiego przesilenia ekonomicznego, zjawia się projekt, ażeby otworzyć nowe, zupełnie zaniedbane, opuszczone, nieistniejące źródło bogactwa narodowego, ażeby produkcyą okonomiczną oprzeć na nowej, obszernej podstawie. Napisano i przedstawiono ustawę, są w projekcie również i rozporządzenia, które w drodze administracyjnej rzecz przeprowadzają i uczynią z niej zaokrągloną całość.

Zjawia się jednak opozycya, wychodząca z z tego z założenia, że ustawa w dalszem przeprowadzeniu wywoła pewne kwestye, trudności, spory administracyjne i sądowe, a następnie, że ta ustawa niedogodna będzie dla właściciela.

Szanowni Panowie! jeżeli jakaś ważna gałąź gospodarstwa krajowego się otwiera, a regulacya prowadzi do rozwikłania stosunków dotąd zabałamuconych i pod względem prawniczym nie rozstrzygniętych, to sprawa, taka bez rozwiązania pewnych trudności prawnych nie da się uskutecznić.

Że cała ta sprawa w drodze po części administracyjnej, po części sądowej musi być dopiero ujętą, że pewne pytania będzie trzeba rozstrzygnąć, to nie ulega wątpliwości.

Pod tym względem oddaję posłowi Bobczyńskiemu zupełną słuszność.

Ale pytam się, czy zaprowadzenie jakiejkolwiek nowej instytucyi i urządzenie jej da się pomyśleć bez rozstrzygnięcia całego szeregu kwestyj prawnych? Pytam się, czy stan dotychczasowy jest tak dalece idealny, że kwestyi żadnej nie wywoływa? Zdaje mi się, że wręcz przeciwnie. Mamy na ogromnym obszarze rzek rybołowstwo nie uregulowane, kwestya prawna, do kogo prawo rybołostwa należy, jest na całej linii otwartą, mamy cały szereg sporów, co więcej „bellum omnium contra omnes“, to jest rybołowstwo dzikie. Jeżeli zaś my za pomocą ustawy, która do swego zupełnego wprowadzenia potrzebować będzie czasu, ale stosunki te raz na ściśle prawnym gruncie postawi, uchylimy stan rzeczy dotychczasowy, nad wszelki wyraz smutny, to nie tylko cofniemy się wstecz, lecz niewątpliwie stanowczo posuniemy się naprzód.

Tem więcej co się tyczy wygody osobistej. Nie raz z łona Wysokiego Sejmu, zdaje mi się, wobec każdego śmielszego, więcej stanowczego, więcej obiecującego projektu, zjawiły się głosy: Oto nam ten projekt będzie niewygodny, będzie mnie w osobistej mej wygodzie i spokoju naruszał.

Tym razem zjawia się ów głos uzasadniony rozumowaniem, że dzierżawca rewirów i to dzierżawca w chałacie, — przepraszam za wyrażenie nie moje, — będzie plądrował po wszystkich rzekach, potokach, strumykach i stanie się dla właściciela plagą.

Najpierw sprawę tę należałoby ograniczyć. W system rewirów wciąga się nie tytko rzeki, ale także potoki i strumyki, aby zapobiedz kradzieży ryb, aby całość wód bieżących w jeden system ująć, — ale nie wynika ztąd, aby dzierżawca prawa rybołostwa w rewirze po wszystkich strumykach i potoczkach chodził i szukał ryb, gdzie ich nie ma. Z natury rzeczy rozciągnie on kontrolę po mniejszych strumykach, ale w rybołowstwie w głównych zarysach będzie się trzymał głównej głębszej arteryi. Jeślibyśmy zaś tę pewną kontrolę, które będzie wykonywał dzierżawca i organa straży bezpieczeństwa, uważali za rzecz do tego stopnia szkodliwą i niewygodną, żebyśmy w imieniu tej wygody chcieli poświęcić tak ważną gałęź gospodarstwa krajowego, wtenczas musiałbym powiedzieć, że niezdolni się czujemy do przeprowadzenia żadnej ważniejszej produktywnej rzeczy. Podobne przyznanie się do własnej niemocy, taka obawa przed wszelką konkurencyą, gdyby była uzasadnioną, wykluczałaby przed nami wszelką przyszłość, zdolność rozwoju i zycia. Jeżelibyśmy się bali owego dzierżawcy w chałacie, że on tylko przy licytacyi dzierżaw się utrzyma, że on tylko będzie chodził po rzekach, że nam kołek wbije do brzegu; i dla tego chcieli całą rzecz poświęcić, to znaleźlibyśmy się nie na lepszej drodze, że dzierżawca w chałacie chodziłby nie tylko po rzekach naszych, lecz zasiadałby w naszym dworze. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem posła Bobczyńskiego, który opiewa (czyta):

Poprawka
do sprawozdania komisyi rybackiej, o urządzeniu i wykonaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa, po wyrazach:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, dodać co następuje:

Ustawy o urządzeniu i wykonania rybactwa na wodach płynących krajowych — jako też projekt do ustawy o ochronie rybactwa, odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem zaciągnięcia bliższych wiadomości i objaśnienia, jako też i zdania tak Wydziałów powiatowych, jako też i Towarzystw gospodarczych i rybnych, dziś już istniejących — nie mniej i obywateli ze sprawą rybacką bliżej obznajomionych i przedłożenia sprawozdania i odpowiednich wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

Kto się zgadza z sym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek posła Bobczyńskiego upadł.

Przystąpimy do rozpraw szczegółowych, ale już nie dziś, bo pora spóźniona, lecz jutro.

Porządek dzienny będzie:

Porządek dzienny

20. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 12. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzaniu i wykonywaniu rybactwa oraz ustawy o ochronie rybactwa.

Sprawozdawca p. Bobrzyński.

2. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyach 80 towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 2. Maja 1873, Nr. 251. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych;

b) o petycyi 9 gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli;

c) o petycyi Karoliny Cholewińskiej młodszej nauczycielki w Porębie Żegota o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 zł.

Sprawozdawca p. Pilat.

3. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyi Wydziału powiatowego w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg 10 lat począwszy od 15. Czerwca 1887.

Sprawozdawca p. W. Koziebrodzki.

b) o petycyi Zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej w śródmieściu.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

c) o petycyi gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka;

d) o petycyi gminy miasta Dąbrowa w przedmiocie zwolnienia jej od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca p. Dembowski.

e) o petycyi gminy miasta Krościenka w sprawie udzielenia zasiłku z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca p. W. Gnoiński.

f) Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca p. Jaworski.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach, a mianowicie:

a) o petycyi nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego;

b) o petycyi Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę;

c) o petycyi Józefa Głuca, nauczyciela ludowego w Ochotnicy, powiatu Nowotarskiego, o udzielenie zapomogi;

Sprawozdawca p. Pławicki.

d) o petycyi Maryi Żukotyńskiej w sprawie karnej o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci;

Sprawozdawca p. Antoniewicz.

e) o petycyi Wydziału powiatowego Jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 26. Grudnia 1882. do L. 66.184. w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach.

Sprawozdawca p. Kapri.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych, a mianowicie:

A. a) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;

b) Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna;

c) Radzie powiatowej w Podhajcach, na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej;

d) Radzie powiatowej w Drohobyczu, na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca;

B. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie, na rzecz utrzymania tegoż mostu i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka;

C. C. k. Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach;

D. a) obszarowi dworskiemu w Horodnicy, powiatu Horodeńskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr;

b) obszarowi dworskiemu w Sinkowie powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr;

c) obszarowi dworskiemu w Zazulińcach, powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr;

d) obszarowi dworskiemu w Lataczu, powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr;

e) obszarowi dworskiemu w Lisowcach, powiatu Zaleszczyckiego, od mostu na rzece Serecie;

f) gminie w Kaniowie Starym, powiatu Bialskiego, od mostu na rzece Wiśle a względnie od przewozu tamże;

g) obszarowi dworskiemu w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, od mostu na rzece Wiszni;

h) obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku Starym, powiatu Rzeszowskiego, od mostu na rzece Ryjak.

Sprawozdawca p. W. Badeni.

E. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Busku, powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Pełtwi.

Sprawozdawca p. Rybicki.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Ottynii.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy miasta Stryja w przedmiocie zaprowadzenia jak najrychlej c. k. Sądu obwodowego w tem mieście.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Włosiennica w przedmiocie wydzielenia jej z okręgu c. k. Starostwa Bialskiego i c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie a przydzielenia do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

9. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi nauczycieli Leopolda Kruczkowskiego i Jana Gromadki w sprawie przyznania im trzeciego dodatku pięcioletniego.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

10. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Piotra Koczyndyka, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych, o podwyższenie pensyi emerytalnej i uwolnienie od złożenia wkładki na fundusz emerytalny.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi, a mianowicie:

a) o petycyi polskich mieszkańców gminy Czaszyn powiatu Laskiego w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole ludowej;

b) o petycyi gminy miasta Sanoka w przedmiocie przyjęcia na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczyciela Pawła Dębickiego, nauczycielki Izabelli Boczarkiewiczowej, oraz pensyi wdowiej, tudzież dodatku na wychowanie dzieci po nauczycielu Skrowaczewskim;

c) o petycyi Jana Hajduczka, nauczyciela przy szkole ludowej w Rohatynie, w przedmiocie przyznania mu w drodze łaski 9 lat służby nauczycielskiej;

d) o petycyi Franciszka Bittnera, nauczyciela przy szkole etatowej w Uszkowicach, powiatu Rohatyńskiego, w przedmiocie przyznania mu nie policzonych lat służby;

e) o petycyi Józefa Willimka, pensyowanego nauczyciela w Regulicach, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie przyznania mu 12 lat służby;

f) o petycyi Joachima Winogrodzkiego, byłego nauczyciela w Żurawincach, powiatu Buczackiego, w przedmioeie emerytury lub odprawy;

g) o petycyi Józefa Boberskiego, nauczyciela w Izdebkach, powiatu Brzozowskiego, w przedmiocie policzenia mu wszystkich lat służby w zawodzie nauczycielskim;

h) o petycyi Macieja Kłapy, byłego nauczyciela w Mogilanach, powiatu Wielickiego, w przedmiocie zatwierdzenia 35 lat służby i przyznania mu emerytury.

Sprawozdawca p. Romanowicza.

i) o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Wasylowie wielkim, powiatu Rawskiego, o udzielenie remuneracyi tamtejszemu nauczycielowi i podniesienia temuż płacy;

k) o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, w sprawie zwiększenia liczby i stabilizowania Inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i rozdziału szkoły ludowej Podhajeckiej na męską i żeńską;

l) o petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przywrócenie dawnej dotacyi na nadgrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich.

Sprawozdawca p. Pilat.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886.

Sprawozdawca p. Madeyski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Zakładów krajowych w Czernichowie na rok 1886.

Sprawozdawca p. Scipio.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 50 po południu.

L. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie petycyi gminy Dynowa o ustanowienie tamże Sądu powiatowego do komisyi prawniczej. — Rozprawa specyalna nad projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa. Poprawki p. Lassockiego do §. 1. Poprawki pp. Strassera i Bobczyńskiego do §. 2. Poprawka p. Lassockiego do §. 3. Poprawki pp. Lassockiego i Romanowicza do §. 4. Poprawki pp. Lassockiego i Bobczyńskiego do §. 5. Poprawki p. Lassockiego do §. 6. Poprawki p. Lassockiego do §. 7. Poprawki pp. Lassockiego, Romanowicza, Jaworskiego i Merunowicza do §. 8. Poprawka p. Lassockiego do §. 10. Poprawki p. Lassockiego do §§. 11., 12. i 13. Poprawka p. Wasilewskiego do §. 14. Poprawki p. Lassockiego do §. 15. i 16. Poprawka p. Koziebrodzkiego Władysława do §. 18. i głos p. Artura Potockiego. Poprawka p. Lasssockiego do §. 19. Poprawka p. Romanowicza do §. 20. Uchwalenie projektu ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami p. Romanowicza w §. 4., p. Lassockiego w §. 7., p. Romanowicza w §. 8., p. Wasilewskiego w §. 14. i p. Koziebrodzkiego w §. 18. — Rozprawa specyalna nad projektem ustawy o ochronie rybactwa. Poprawki pp. Lassockiego i Sawy do §. 1., p. Lasockiego do §§. 3. i 4., p. Romanowicza do §. 6. Uchwalenie wspomnianych paragrafów z uchyleniem poprawek. Zrzeczenie się p. Lassockiego co do stawiania reszty poprawek. Uchwalenie reszty paragrafów en bloc i ustawy w trzeciem czytaniu. — Załatwienie sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach: 80 towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 2. Maja 1873. Nr. 251. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych; o petycyi 9 gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli; o petycyi Karoliny Cholewińskiej, młodszej nauczycielki w Porębie Żegota, o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 zł. — Załatwienie sprawozdania komisyi drogowej: o petycyi Wydziału powiatowego w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg lat 10, począwszy od 15. Czerwca 1887.; o petycyi Zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie znie-

sienie zapory mytniczej w śródmieściu; o petycyi gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka; o petycyi gminy miasta Dąbrowa w przedmiocie zwolnienia jej od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1000 zł. jako dobrowolnego dodatku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin; o petycyi gminy miasta Krościenka w sprawie zasiłku z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu. — Załatwienie sprawozdania komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu. — Załatwienie sprawozdania komisyi petycyjnej: o petycyi nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego; o petycyi Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu, o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę; o petycyi Józefa Głuca, nauczyciela ludowego w Ochotnicy, powiatu Nowotarskiago, o udzielenie zapomogi; o petycyi Maryi Żukotyńskiej w sprawie karnej o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci; o petycyi Wydziału powiatowego Jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. Dyrekcyi Skarbu z 26. Grudnia 1882. do L. 66.184, w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie zezwolenia na pobór opłat mytniczych: Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty; Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna; Radzie powiatowej w Podhajcach na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej; Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca; Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie na rzecz utrzymania tegoż mostu i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka; c. k. Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach; obszarowi dworskiemu w Horodnicy, powiatu Horodeńskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr; obszarowi dworskiemu w Sinkowie, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr; obszarowi dworskiemu w Zazulińcach, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr; obszarowi dworskiemu w Lataczu, powiatu Zaleszczyckiego, od mostu na rzece Serecie; gminie w Kaniowie starym, powiatu Bialskiego, od mostu na rzece Wisle, a względnie od przewozu tamże; obszarowi dworskiemu w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, od mostu na rzece Wiszni; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku starym, powiatu Rzeszowskiego, od mostu na rzece Ryjak; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Busku, powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Pełtwi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia nowego c. k. Sądu powiatowego w Ottynii, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy miasta Stryja w przedmiocie zaprowadzenia jak najrychlej c. k. Sądu obwodowego w tem mieście, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Włosiennica w przedmiocie wydzielenia jej z okręgu c. k. Starostwa Bialskiego i c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie, a przydzielenie do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi nauczycieli Leopolda Kruczkowskiego i Jana Gromadki w sprawie przyznania im trzeciego dodatku pięcioletniego, i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej z petycyi Piotra Koczyndyka, emerytowanego nauczyciela szkół ludowyeh, o podwyższenie pensyi emerytalnej i uwolnienie od złożenia wkładki na fundusz emerytalny. — Załatwienie sprawozdania komisyi szkolnej: o petyeyi polskich mieszkańców gminy Czaszyna, powiatu Lackiego, w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole ludowej; o petycyi gminy miasta Sanoka w przedmiocie przyjęcia na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczyciela Pawła Dębickiego, nauczycielki Izabelli Boczarkiewiczowej, oraz pensyi wdowiej, tudzież dodatku na wychowanie dzieci po nauczycielu Skrowaczewskim; o petycyi Jana Hajduczka, nauczyciela przy szkole ludowej w Rohatynie, w przedmiocie przynania mu w drodze łaski 9 lat służby nauczycielskiej; o petycyi Franciszka Bittnera, nauczyciela przy szkole etatowej w Uszkowicach, powiatu Rohatyńskiego, w przedmiocie przyznania mu niepoliczonych lat służby; o petycyi Józefa Willmka, pensyonowanego nauczyciela w Regulicach, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie przyznania mu 12 lat służby; o petycyi Joachima Winogrodzkiego, byłego nauczyciela w Żurawincach, powiatu Buczackiego, w przedmiecie emerytury lub odprawy; o petycyi Józefa Boberskiego, nauczyciela w Izdebkach, powiatu Brzozowskiego, w przedmiocie policzenia mu wszystkich lat służby w zawodzie nauczycielskim; o petycyi Macieja Kłapy, byłego nauczyciela w Mogilanach, powiatu Wielickiego, w przedmiocie zatwierdzcnia 35 lat służby i przyznania mu emerytury; o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Wasylowie wielkim, powiatu Rawskiego, o udzielenie remuneracyi tamtejszemu nauczycielowi i podniesienie temuż płacy; o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, w sprawie zwiększenia liczby i stabilizowania Inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i rozdziału szkoły ludowej Podhajeckiej na męską i żeńską; o petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przywrócenie dawnej dotacyi na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 117.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że poseł Starowiejski donosi, iż z powodu choroby nie może przybyć na posiedzenia.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 12. Stycznia 1886.

851. Wydział powiatowy w Jaśle, przez p. Scipiona, w sprawie podniesienia rolnictwa — do komisyi gospodarstwa krajowego.

852. Grzegorz Wilecki, emerytowany poborca podatkowy, przez p. Waygarta, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jego syna w Zakładzie Kulparkowskim — do komisyi petycyjnej.

853. Tomasz Dobrowolski, kierownik szkoły w Strusowie przez p. Łazarskiego, o przyznanie mu trzeciego pięciolecia — do komisyi szkolnej.

854. Gmina Prusy, przez p. Bilińskiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

855. Klemens Gabryel, nauczyciel w Łętowicach, przez p. Madeyskiego, o przyznanie mu pierwszego i drugiego pięciolecia — do komisyi szkolnej.

856. Obszar dworski w Załuczu, przez p. Golejewskiego, o subwencyę na budowle ochronne na rzece Czeremoszu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

857. Zwierzchność gminna w Peczyniżynie, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę i pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

858. Nauczyciele szkół ludowych w Kołomyi, przez p. Kuczkowskiego, o przyznanie im dodatku drożyźnianego — do komisyi szkolnej.

859. Zwierzchność gminna w Peczyniżynie, przez p. Kuczkowskiego, o zezwolenie na pobór opłaty od piwa, wprowadzanego o obręb gminy — do Wydziału krajowego.

860. Emilia Treter, nauczycielka prywatna, przez p. Romanowicza, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

861. Michał Kowalski, emerytowany nauczyciel, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę i podwyższenie emerytury—do komisyi szkolnej.

862. Kilkanaście gmin okręgu sądowego w Olesku, przez p. Jaworskiego, o nieuwzględnienie petycyi w sprawie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec — do Wydziału krajowego.

863. Gmina Konty, powiatu Złoczowskiego, przez p. Jaworskiego, w sprawie zabronienia dobrowolnego rozdzielania gruntów włościańskich — do komisyi prawniczej.

864. Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie, powiatu Chrzanowskiego, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielom tamtejszym — do komisyi szkolnej.

865. Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie przez p. Artura Potockiego, o subwencyę 2000 zł. na pierwszy nakład mapy obrazowej ryb krajowych — do komisyi budżetowej.

866. Wydział powiatowy w Limanowy, przez p. Struszkiewicza, o uchwalenie rozporządzenia c. k. Namiestnictwa tyczącego się paszportów dla koni — do komisyi administracyjnej.

867. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez p. Bereźnickiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

868. Michał Dzikowicz, nauczyciel w Aksmundzie, przez p. Pławickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

869. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Strassera, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych—do komisyi szkolnej.

870. Zwierzchność gminy Czajkowice, przez p. Jankę, o przyspieszenie regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

871. Franciszek Jędrzej Daniszewski, kandydat nauczycielski dla szkół przemysłowych, przez p. Małeckiego, o zapomogę — do do komisyi budżetowej.

872. Wydział powiatowy w Mościskach, przez p. S. Badeniego, w sprawie rozszerzenia opustów podatkowych, z powodu klęsk elementarnych i na szkody zrządzone przez myszy — do komisyi podatkowej.

873. Gmina i obszar dworski Dynów, przez p. Kozłowskiego, o ustanowienienie Sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Mieszkańcy gminy Dynowa i okolicy wnieśli na moje ręce petycyę do Wysokiego Sejmu o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Dynowie. Sprawa ta była traktowaną w Wysokim Sejmie już w roku 1875. i wówczas zapadła uchwała, popierająca to żądanie miasta Dynowa w ten sposób, iż Sejm wezwał Rząd w drodze rezolucyi do utworzenia Sądu w Dynowie, wymieniając gminy do tego okręgu przydzielić się mające. Sprawa jest dla tej okolicy ważna, a ponieważ czas tylko krótki dla naszych obrad nam pozostaje, dla tego popierając jak najgoręcej tę petycyę, proszę, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył odesłanie tej petycyi do komisyi prawniczej z poleceniem, aby jeszcze na bieżącej sesyi zdała sprawę i odpowiednie wnioski przedłożyła.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. (czyta dalej ze spisu petycyi):

874. Komitet spółki wodnej dla regulacyi gór. nego Wisłoka, przez p. Kozłowskiego, o uznanie tego przedsiębiorstwa za krajowe — do komisyi gospodarstwa krajowego.

875. Zwierzchność gminna w Białej, powiatu Tarnopolskiego, przez p. Korytowskiego, o zapomogę na spłacenie kosztów budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

870. Juliusz Wojcikiewicz, uczeń Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. S. Tarnowskiego, o zapomogę na dalsze kształcenie się za granicą — do komisyi budżetowej.

877. Stowarzyszenie „Schomer Izrael“, przez p. Goldmana, w sprawie zmiany ustawy o święceniu niedziel w tym kierunku, aby ustawa ta nie obowiązywała kupców i przemysłowców wyznania mojżeszowego — do komisyi petycyjnej.

878. Franciszek Ptaszek, nauczyciel w Niepołomicach, przez p. Struszkiewicza, o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

879. Józef Krzyżanowski, maszynisza przy Zakładzie Kulparkowskim, przez p. Abrahamowicza, o stabilizacyę na tej posadzie — do komisyi budżetowej.

880. Krzysztof Hołowka, gospodarz z Ebenau przez p. Abrahamowicza, o pomoc przeciw Bankowi włościańskiemu — do komisyi petycyjnej.

881. Franciszek Dorula, właściciel wylęgarni ryb w Poroninie, przez p. Pławickiego, o zakupno przez fundusz krajowy narybku łososia dla Dunajca i innych rzek galicyjskich — do komisyi gospodarstwa krajowego.

882. Rada szkolna miejscowa w Zakliczynie, przez p. Łazarskiego, o załatwienie sporu z Radą szkolną krajową w sprawie subwencyonowania tamtejszego miejscowego funduszu szkolnego — do komisyi szkolnej.

883. Jan Czarnowski, przez p. Abrahamowicza, o zasiłek na założenie stałej sceny historycznej polskiej — do komisyi budżetowej.

884. Krajowe Towarzystwo naftowe, przez p. Gorayskiego, o wezwanie Rządu celem wyjednania podwyższenia cła ochronnego od produktów naftowych — do komisyi górniczej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi rybackiej z

przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzaniu i wykonywaniu rybactwa, oraz ustawy o ochronie rybactwa.

Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 1.

Nabyte prawo rybołowstwa utrzymuje się. Rybołowstwo dzikie (§. 1. ust. p.) jest uchylone.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Jeżeli tylko nie zbyt liczne uwagi merytoryczne a nader liczne natomiast stylistyczne poprawki, które pozostawić zamierzam przyjętemi zostaną, nie będę ja wprawdzie przeciwnikiem przedłożonego projektu ustawy, ale też i dalekim od przyjęcia go z entuzyazmem, z jakim przez niektórych członków tej Izby przyjętym zostaje. Traktuję go po prostu jako program na przyszłość, dziś niewykonalny, i stawiam na równi z tylu innymi nie wykonalnymi, a otwierającymi jak n. p. uchwalona zeszłego roku ustawa o kaniance, szerokie pole urzędowej i nie urzędowej prywatnej szykanie. Ponieważ takiem jest moje zapatrywanie, dlatego nie zapuszczam się w zbyt ścisłą krytykę merytoryczną, lecz poprzestanę na stawieniu licznych stylistycznych poprawek, gdyż tego przenieść nie mogę aby ze Sejmu polskiego wychodziły ustawy o stylu ciężkim, bałamutnym i niejasnym, o zwrotach nam obcych i składni germańskiej. Otóż §. 1. brzmi wedle projektu jak następuje: (czyta): „Nabyte prawa rybołostwa utrzymuje się. Rybołostwo dzikie jest uchylone". Sądzę, że można było wyrazić toż samo w inny wszakże sposób, mianowicie:

„Ustawa niniejsza nie narusza nabytych i posiadanych uprzednio praw rybołowstwa, znosi natomiast rybołowsto dowolne, nie ugruntowane na prawnie nabytych tytułach własności, tak zwane rybołowstwo dzikie". Wyrażenie „utrzymuje się", nasuwa domniemanie: czy nie kosztem kraju? Rybołowstwo dzikie jako dotychczas niepraktykowane, należy bliżej komentarzem określić.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Szanowny wnioskodawca zapowiada, że będzie stawiał stylistyczne poprawki, ja jednakże przekonałem się, że co do §. 1. stylizacya nie jest zaczepioną, i nie widzę aby w czemkolwiek miał ten §. 1. w brzmieniu komisyi wykraczać przeciw stylowi i duchowi języka polskiego. Z tego więc stanowiska, ze stanowiska stylizacyi polskiej §. 1. nie jest zaczepiony. Natomiast zaczepiony on został ze stanowiska prawniczego. Posłowi Lasockiemu zdawało się, że stylizacya tego paragrafu jest niejasną, i stara się ją poprawić. Wszelako jako prawnik powiedzieć muszę, że stylizacya p. Lasockiego nadawałaby się raczej może do powieści, do komentarza bardzo obszernego, bardzo popularnego, ale prawniczo uzasadnioną nie jest.

Najprzód powiedziane jest: „nabyte i posiadane" dwa wyrazy mające prawdopodobnie określać jedno i to samo pojęcie prawne, nastręczające wszakże drogę do podniesienia rozmaitych kwestyj i trudności.

Co innego bowiem jest prawo nabyte, co innego prawo posiadane. Prawo nabyte jest to, które można ściśle udowodnić, prawo posiadane zaś jest to prawo które się ma faktycznie, ale które co do tytułu prawnego może być zakwestyonowane i wątpliwe. Jedna więc i ta sama rzecz jest tu dwa razy sprzecznie określona. Dalej: „znosi natomiast dowolne, nie ugruntowane na prawnie nabytych tytułach własności tzw. rybołowstwo dzikie". Tu jest jedna i ta sama rzecz trzy razy określona. Raz wyrazem „dowolne", drugi raz „nie ugruntowane na prawnie nabytych tytułach własności", trzeci raz „dzikie".

W ustawie nie wolno jednej i tej samej rzeczy, jednego i tego samego pojęcia prawnego za każdym razem innymi słowami oddawać.

Nareszcie jest jeszcze jeden błąd w tej poprawce. Muszę zwrócić uwagę, że rybołowstwo dzikie jest uchylone nie przez nas, bo to nie leży w kompetencyi Sejmu, ale przez ustawę państwową, jak to komisya w §. 1. zauważyła. Niemożna więc uchwalać, że ustawa niniejsza uchyla rybołowstwo dzikie. Z tych względów merytorycznych sprzeciwiam się poprawce p. Lasockiego.

JW. Marszałek. przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać poprawkę p. Lasockiego.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

„Ustawa niniejsza nie narusza nabytych i posiadanych uprzednio praw rybołowstwa, znosi

natomiast rybołowstwo dowolne, nie ugruntowane na prawnie nabytych tytułach własności, tak zwane rybołowstwo dzikie".

JW. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza zechce rękę podnieść (Po obliczeniu). Jest tylko 22 głosów, więc poprawka upadła.

Przystępujemy do głosowania nad §. 1. w brzmieniu komisyi, które opiewa:

„Nabyte prawa robołowstwa utrzymuje się. Rybołowstwo dzikie (§. 1. ust. p.) jest uchylone".

Kto się z tym paragrafem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy teraz do §. 2.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 2.

Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje się prawo rybołowstwa:

a) na sztucznych zbiornikach i przekopach posiadaczom tychże budowli wodnych;

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów.

Za brzegi gminne uważać należy brzegi należące do gminy jako takiej, jako też brzegi, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy.

Według tych postanowień będzie się także oceniać, komu służy prawo rybołowstwa na zbiornikach i przekopach świeżo powstających.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Paragraf 2. w ustępie b) mówi na „wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów". Moi Panowie! Ja myślę że paragraf ten niesłusznie tu rozdał tem paragrafem prawa rybołowstwa. Odbiera on członkom pojedynczym gminy to prawo, któreby im się słusznie należało, i oddaje to prawo całej gminie. Mnie się zdaje, że to nie jest słusznem. Bo jeżeli my tu mocą tej ustawy oddajemy prawo rybołowstwa obszarom dworskim, więc naturalną konsekwencyą będzie, że powinniśmy takie samo prawo oddać gminie i jej pojedynczym członkom. Pytam się, dla czego pojedynczy członkowie gminy mają ponosić ofiarę ze swego dobra na korzyść gminy? Ustawa cywilna powiada, że do takiej oflary nikogo zmuszać nie można. Wolno wprawdzie expropriować własności, ale własność tę trzeba mu bonifikować, zapłacić. Tak i tu, jeśli zabieramy członkowi gminy jego brzegi, korzyści, jakie mu te brzegi przynieść mogą, powinniśmy mu bonifikować w ten lub owy sposób. Dlatego myślę, że ponieważ byłoby niesłusznością abyśmy tym członkom gminy, którzy posiadają brzegi, odbierali to prawo rybołowstwa, odbierali te dochody, które oni będą mogli mieć w skutek zaprowadzenia nowej hodowli ryb.

Wnoszę więc aby alinea b) brzmiała:

„na wodach naturalnych gminie, członkom obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów". Następujące potem dwa i pół wiersze powinne być opuszczone w takim razie.

Tyle mam do powiedzenia.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Lasocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lasocki ma głos.

P. Lasocki. Zaraz w pierwszej alinei §. 2. czytamy: „Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje prawo rybołowstwa i t. d." uważam, że wyraz „cierpiano" jest niestosownym, gdyż nie mógł nikt cierpieć, ani nie cierpieć dzikiego rybołowstwa, skoro dotychczas ustawa nikogo nie powstrzymywała od rybołowstwa dzikiego, ani go nie zabraniała, gdyż nie istniało.

Sądzę iż odpowiedniejszem będzie wyrażenie: Na przestrzeniach wód, na których dotychczas wykonywano rybołowstwo dzikie". Dalej w ustępie drugim:

„Za brzegi gminne uważać należy brzegi należące do gminy jako takiej, jakoteż te brzegi, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy." — Tu po trzykroć w zdaniu o kilkunastu słowach powtarza się wyraz „brzegi" a dwa razy „jakoteż". Możnaby zmienić ten ustęp całkowicie — i brzmiałby wtedy:

„Jako gminne, poczytywać należy brzegi należące do gminy jako takiej oraz będące własnością poszczególnych członków gminy".

Co do ustępu trzeciego zamiast: „według tych postanowień" powinnoby być: „według powyższych postanowień" albowiem gdy będzie

„według tych“ możnaby sądzić iż wedle ustępu trzeciego.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę odczytać poprawkę posła Bobczyńskiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

b) na wodach naturalnych, gminie, członkom gminy i właścicielom obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów“.

JW. Marszałek. Kto popiera te poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Proszę odczytać poprawkę posła Lassockiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Na przestrzeniach wód, zamiast: gdzie dotychczas cierpiano, umieścić: „na których dotychczas wykonywano“.

Ustęp drugi: „Jako gminne poczytywać należy brzegi należące do gminy jako takiej i będące własnością poszczególnych członków gminy“.

Ustęp trzeci: zamiast wyrazów: „według tych postanowień“ ma stać „według powyższych postanowień“.

JW. Marszałek. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są dostatecznie poparte. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Udzielam głosu panu sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Mamy do czynienia z poprawką co do słowa „cierpiano“. Owóż pozwolę sobie przedewszystkiem zrobić parę uwag natury ogólnej. Gdybyście mi panowie kazali napisać w innej stylizacyi to samo, to siedząc pół godziny napisałbym dwa razy inaczej, a siedząc godzinę, napisałbym cztery razy inaczej i stylizacye możnaby dowolnie zmieniać a każdym razem byłaby może dobrą.

Jeżeli jednak przystępuje się do stawiania poprawki, to sądzę, że poprawka stylizacyi może i powinna być stawianą nie tam, gdzie jedna i druga stylizacya będzie dobrą, tylko tam, gdzie w proponowanym tekscie przeciw stylowi polskiemu wykroczono, gdzie jest błąd i gdzie w imię stylu polskiego należy się domagać poprawki. Z tego stanowiska wychodząc sądzę, że poprawka p. Lassockiego odnosząca się do słowa „cierpiano“, za które umieścić należałoby „na których wykonywano“ jest rzeczą obojętną. Zresztą zdaje mi się, że duchowi polskiego języka lepiej odpowiada słowo „cierpiano“, bo uważamy dzikie rybołowstwo za stan nieprawidłowy, nie regularny, nie odpowiadający uporządkowanym stosunkom ekonomicznym.

Poprawka żąda słowa: „wykonywano“ — ależ wykonywa się prawo, lecz nie wykonywa się kradzieży, a rzecz nie uregulowaną cierpi się tylko.

Z tego więc stanowiska wychodząc, sądzę, że lepszy jest wyraz „cierpiano“ jak „wykonywano“ a więc jestem za utrzymaniem tego ustępu w krzmieniu komisyi (czyta):

„Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje się prawo rybołowstwa“.

JW. Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Lassockiego, która żąda, aby zamiast słowa „cierpiano“ umieścić „wykonywano“. Kto jest za §. 2. alinea pierwsza z poprawką „wykonywano“, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Naliczyłem głosów 33. Proszę o próbę przeciwną przez powstanie z miejsc. (Po obliczeniu). Przeciw poprawce jest głosów 51. Poprawko zatem upadła.

Przystępujemy do głosowania nad ustępem §. 2. w brzmieniu komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje się prawo rybołowstwa“.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„a) na sztucznych zbiornikach i przekopach posiadaczom tychże budowli wodnych;

JW. Marszałek. Kto się zgadza z ustępem a), zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielom obszaru dworskiego według posiadanych przez nich brzegów.

JW. Marszałek. Do tego ustępu jest zgłoszona poprawka p. Bobczyńskiego (czyta):

b) na wodach naturalnych gminie, członkom gminy i właścicielom obszaru dworskiego

skiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński W żaden sposób nie mogę się zgodzić z poprawką, którą p. Bobczyński postawił.

Najpierw niektóre słowa przemówienia jego są do pewnego stopnia niedokładne i uważam je za lapsus słowa.

Mówi on ciągle o „odbieraniu brzegów“ Ja jednak muszę uroczyście zaprotestować, aby coś komukolwiek odbierano. Tu wcale o tem mowy nie ma. Ustawa dotyczy prawa rybołowstwa w wodzie ale brzegów nie odbiera.

Występuje p. Bobczyński z zarzutem, że odbierano włościanom jakieś prawo rybołowstwa, które oni posiadali.

Zdaje mi się, że ten zarzut jest wręcz wykluczonym, albowiem w §. 1. wyraźnie zaznaczyliśmy, że „nabyte prawo rybołowstwa utrzymuje się“ choć to postanowienie zbyteczne, a właśnie tylko dla dokładności, dla usunięcia nieporozumienia; myśmy to zaznaczyli.

Zatem gdzekolwiek ktoś znajduje się w posiadaniu prawa rybołowstwa i wykaże się, że choć jeden łokieć brzegu posiada, to jego prawo rybołowstwa indywidualne będzie uszanowane.

Tu tylko chodzi o przyznanie rybołowstwa tam, gdzie dotychczas nie istniało prawo, gdzie dotychczas było rybołowstwo dzikie. I chwalę, kiedy się komuś przyznaje prawo, którego dotychczas nie miał, kiedy Sejm korzystając z atrybucyi robi niejako prezent, bo mógłby sam sobie t. j. krajowi przyznać je, bez najmniejszej wątpliwości, z tą chwilą nie można już mówić, że się kogoś z prawa odziera. Można mówić, że się jego nadzieje, roszczenia, roszczenia w każdym razie nieuzasadnione odpiera, ale nie można mówić, że się go jego praw pozbawia i w tym prawie narusza. Jeżeli też komisya proponuje, aby prawo rybołowstwa, gdzie dytychczas było rybołowstwo dzikie, przyznać gminom jako takim i właścicielom obszarów dworskich, to komisya wychodzi z stanowiska nie tyle prawnego ile ekonomicznego. Wszak dawać prawo rybołowstwa wszystkim parcelom pojedynczych włościan, stykającym się z wodą na przestrzeni kilkunastu metrów, doprowadziłoby to do chaosu buchhalteryjnego i gospodarskiego a w rezultacie nie przyniosłoby włościanom żadnego pożytku.

Jeżeli cały rewir byłby podzielony i czynsz został rozdzielony na uprawnionych do rybołowstwa, to powiedzcie Panowie jaki udział będzie miał w czynszu ten, który będzie posiadał brzeg naprzestrzeni tylko kilkunastu sążni. Otrzymałby udział tak minimalny, że koszta przeprowadzenia tej całej buchhalteryi wzrosłyby do nieskończoności. Nadto spory z tego tytułu zaczęłyby się mnożyć przed władzami administracyjnymi i sądowymi i mogłyby się stać plagą dla ludności włościańskiej. Taka ustawa nie przyniosłaby więc włościańskiej ludności pożytku, lecz popchnęłaby ją na drogę zgubną i szkodliwą. My zaś nie pozbawiamy włościan owego dochodu, lecz dajemy go im pośrednio, skoro przyznanie dochodu bezpośredniego byłoby połączone dla włościanina z niedogodnością. Ustawa przyznaje zaś im dochód pośrednio ponieważ mówi, że gmina jako taka będzie pobierać dochody. Jeżeli zaś będzie potrzebowała gmina nakładać mniejsze dodatki na włościan i bez całego aparatu rachunkowego włościanie ten dochód osiągną w sposób zupełnie sprawiedliwy.

Jeszcze jeden wzgląd. W stylizacyi §. 2. trzymała się komisya dawnej tradycyi polskiego prawa, które przygotowało prawo rybołostwa właścicielom brzegów i nigdzie nie mamy śladu w nieskończonej ilości materyału historycznego, ażeby włościanin skoro właścicielem nie był, takie prawo miał i wykonywał. Natomiast mamy liczne akta i kontrakty między szlachtą a włościanami, na mocy których pan osadzie, którą zakładał na swoim gruncie, przyznawał prawa rybołowstwa jako takiej, jako całości, albo tej osadzie wogóle lub cechowi rybackiemu, który w obrębie tej osady istniał. Jeżeli więc przyznajemy prawo rybołowstwa gminie jako takiej, wychodzimy z ducha tradycyi dawnego prawa.

Nadto było przekonanie powszechne w członkach komisyi, że poczucie prawne naszej ludności wiejskiej, jest to, że gmina jako taka ma prawo rybołowstwa, że ludność włościańska nie będzie się czuła dotkniętą postanowieniem, które gminie prawo to przyznaje. Dlatego też poprawka postawiona przez p. Bobczyńskiego była nowością, bo wszystkie koła obywatelskie i nieobywatelskie zapytane w tym względzie, nie wyraziły żadnej wątpliwości. Wszyscy powiedzieli, że ludność włościańska z wielkiem uznaniem i radością przyjmą, jeżeli się gminom to prawo przyzna.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać poprawkę p. Bobczyńskiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„na wodach naturalnych gminie, członkom gminy i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów“.

P. Bobczyński. Ja cofam moję poprawkę.

JW. Marszałek. W takim razie przystępujemy do głosowania nad alineą b) w brzmieniu komisyi, która brzmi (czyta):

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów.

P. Lassocki. A moja poprawka?

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. W tym ustępie nie ma żadnej poprawki, tylko do dalszego.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym ustępem w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę dalej.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Do ustępu trzeciego jest poprawka p. Lassockiego.

JW. Marszałek. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Za gminne poczytywać należy brzegi należące do gminy jako takiej, oraz będące własnością poszczególnych członków gminy“.

Muszę tu zwrócić uwagę, że jeżeli p. Lassockiego razi, że w ustępie proponowanym przez komisyę jest powiedziane trzy razy „brzegi“, to w jego wniosku powtarza się słowo „jako“ dwa razy. Ze stanowiska stylistyki polskiej ja proponowaną przez komisyę ustawę uważam za dobrą. Tymczasem w stylu p. Lassockiego jest błąd,

(P. Lassocki. Jaki błąd, jaki?)

bo się mówi poczytywane „za“, a nie poczytywane „jako“, a więc powinno być: „za gminne“ nie „jako“, dla tego muszę oświadczyć się przeciw tej poprawce, a jeżeliby p. Lassocki poprawkę swoją poprawił i powiedział „za gminne“, to uważam, że ta poprawka jest tak obojętną, że nie ma przyczyny od stylizacyi komisyi odstępywać.

JW. Marszałek. Proszę odczytać poprawkę p. Lassockiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): Jako . . . .

P. Lassocki (przerywa). „Za“.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Nie mam prawa poprawiać p. Lassockiego.

P. Lassocki. Ale ja ją poprawiam.

JW. Marszałek. Proszę czytać „za“.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Za gminne poczytywać należy brzegi należące do gminy jako takiej, i będące własnością poszczególnych członków gminy“.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Są tylko 34 głosy, więc poprawka upadła. Tekst komisyi brzmi (czyta):

Za brzegi gminne uważać należy brzegi należące do gminy jako takiej, jako też brzegi, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy.

Kto się zgadza z tym ustępem w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Ostatni ustęp (czyta):

Według tych postanowień będzie się także oceniać, komu służy prawo rybołowstwa na zbiornikach i przekopach świeżo powstających.

P. Lassocki stawia poprawkę, aby zamiast „według tych“ postawić „według powyższych“.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tą poprawką p. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest ten sam stosunek głosów, co pierwej — poprawka upadła. Kto się zgadza z tym ustępem w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 3. brzmi:

„Postanowienia te odnoszą się także do wód stanowiących granice kraju, o ile do kraju należą“.

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Proponuję by zamiast wyrażenia: „postanowienia te“ użyć wyrażenia „postanowienia niniejsze“.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę o odczytanie §. 3. z poprawką p. Lassockiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta) §. 3. Postanowienia niniejsze odnoszą się także do wód stanowiących granice kraju, o ile do kraju należą.

JW. Marszałek. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Paragraf w tym brzmieniu upadł. Proszę o odczytanie tekstu komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): §. 3. Postanowienia te odnoszą się także do wód stanowiących granice kraju, o ile do kraju należą.

JW. Marszałek. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): §. 4. Do ryb w myśl niniejszej ustawy liczy się i raki.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Komisya proponuje, by na mocy ustawy krajowej z raka rybę uczynić. Sądzę, iż nie leży w kompetencyi Wysokiego Sejmu obalać kardynalne zasady zoologii, dla tego wnoszę zmianę §. 4. w następujący sposób:

„Postanowienia niniejszą ustawą objęte, zastosowanemi również być mają do raków“.

albo też:

„Postanowienia (przepisy) o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa, odnoszą się zarówno do połowu ryb jakoteż i raków“.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Chciałem tę samą uwagę uczynić, co szanowny poseł Lassocki i przypomnieć Wysokiej Izbie, co raz już było tu przypomnianem, a co o angielskim parlamencie pewien angielski mąż stanu powiedział, że parlament jest w stanie bardzo wiele rzeczy uchwalić, ale tego również uchwalić nie może, że mężczyzna jest kobietą. Tak samo i Wysoki Sejm wiele rzeczy uchwalić może, ale że rak jest rybą, nie wiem czy by to Wysoka Izba uchwalić chciała. Wprawdzie taka stylizacya tego paragrafu nosiłaby bardzo wybitne znamię chwili, w której ustawa powstała, bo przypominałaby owo przysłowie: „Na bezrybiu i rak ryba“ — a u nas w Galicyi mamy teraz niestety bezrybie na wielu polach. Jednakowoż sądzę, że takie przypomnienie owego przysłowia, takie wybicie znamienia czasu na niniejszej ustawie za pomocą tego paragrafu byłoby może niewłaściwe. Poseł Lassocki postawił dwie poprawki: „albo“ „albo“, i nie wiem którą jako swoją utrzymuje. Jabym to inaczej i krócej wystylizował, i wnoszę, żeby ten paragraf brzmiał:

„Postanowienia niniejszej ustawy odnoszą się także do połowu raków“.

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Lassocki. Ja przystępuję do poprawki posła Romanowicza i cofam swoją poprawkę.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Pomijając humorystykę, w którą tutaj wkroczyliśmy, bronić będę stylizacyi komisyi.

Gdyby było powiedzianem: „do ryb liczy się i raki“ to humorystyka miała by wolne pole. Jest tu jednak dodatek „w myśl niniejszej ustawy“, proszę się zastanowić! To znaczy, że tylko w pojęciu prawnem, ustawodawczem zalicza się do ryb raki, czyli, że wszystkie postanowienia tej ustawy odnoszą się i do raków. Przypuszczam, że nikt, kto się spokojnie zastanowi nad tą rzeczą, nie przypuści, że myśmy chcieli tutaj występować z zoologią do wojny.

Co do poprawki p. Romanowicza, z którą zgodził się także poseł Lasocki, gdyby ona miała być przyjętą, to w każdym razie zwracam uwagę na to, że w niej powiedziane jest: „Postanowienia niniejsze odnoszą się także do połowu raków“. Te słowa „do połowu“ prowadzą do takiej interpretacyi, że tylko takie postanowienia ustawy,

które się odnoszą do łowienia ryb odnoszą się także do raków a inne postanowienia, które mówią o innych stosunkach, do raków się nie odnoszą. Gdyby było powiedziane: postanowienia niniejszej ustawy, odnoszą się do raków, jeszczeby to dziwniej brzmiało. Mnie się zdaje, ze stanowiska prawnego, że stylizacya: W myśl niniejszej ustawy do ryb liczy się i raki jest poprawną i za tą stylizacyą muszę obstawać.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać poprawkę p. Romanowicza.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 4. Postanowienia niniejszej ustawy odnoszą się także do połowu raków.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tą stylizacyą §. 4., zechce wstać. (Po przeliczeniu). Naliczyłem głosów 42, proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu) Naliczyłem również głosów 42. (Wesołość). Będę więc jeszcze raz liczył, gdyż musielibyśmy przystąpić do imiennego głowania. (Kilku posłów wchodzi do sali).

Proszę tych panów, którzy są za poprawką p. Romanowicza, ażeby zechcieli wstać. (Po przeliczeniu). Nie jestem pewny — proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu). Naliczyłem głosów 43... (wesołość) przepraszam, nie skończyłem zdania. Naliczyłem głosów 43 przeciw poprawce, za poprawką zaś było głosów 50, poprawka więc utrzymała się.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

II. O administracyi rybactwa.

§. 5.

Z wejściem w życie tej ustawy obejmuje kraj na rzecz osób uprawnionych administracyę rybactwa na wodach naturalnych bieżących, oraz na tych przekopach, które z niemi są połączone.

Administracyę tę sprawuje Wydział krajowy z pomocą inspektorów rybactwa i innych swoich organów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. W ustępie pierwszym należałoby poczynić liczne acz mniej doniosłe poprawki, wszelakoż nie chcąc zabierać Wys. Izbie zbyt wiele czasu, ograniczę się jedynie do poprawki niezbędnej, odnoszącej się do ustępu drugiego.

Wyraz „z pomocą“ (inspektorów rybactwa) ubliża powadze Wydziału krajowego, gdyż stosownie do tego, Wydział krajowy ma wzywać pomocy podwładnych organów. Otóż Wydział krajowy działa „za pośrednictwem“ pewnych organów, ale nie wzywa ich na „pomoc“. Inspektorowie mają działać z ramienia Wydziału krajoweao, inne zaś organa a więc strażnicy, są służbą, nie pomocnikami.

Proponuję tedy, by zamiast wyrazu „z pomocą“ użyć wyrażenia „za pośrednictwem inspektorów rybactwa“.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bobczyński ma głos.

P. Bobczyński. Już wczoraj podczas ogólnej rozprawy wynurzyłem wszystkie dolegliwości i tę ciemną stronę, jaką będziemy musieli przebyć, jeżeli oddamy administracyę Wydziałowi krajowemu. Jednakże pokazało się, że Wysoka Izba nie przyjęła mego zdania. Dlatego ja dzisiaj odstępuję od dawnych swoich wniosków, bo muszę — i podnoszę się tylko do zdania wypowiedzianego przez komisyę w jednem miejscu jej sprawozdania, które powiada: że tylko do pewnego czasu ma ta ustawa istnieć. Jeżeli ta ustawa ma do pewnego czasu istnieć, może lepiej byłoby, abyśmy już dziś czas ten oznaczyli. Dlatego ja proponuję, aby dodać do pierwszego ustępu, że ta ustawa ma istnieć lat 10.

Wszyscy Panowie, ci, którzy popierają tę ustawę, powiadają, żeśmy nie doszli do tego, abyśmy sami zarządzali rybactwem. Zdaje mi się, że za lat dziesięć stosunki się zmienią tak, że będzie można nam oddać administracyą naszej własności.

Dlatego wnoszę, aby po ostatnich wyrazach ustępu 1. §. 5. położyć wyraz „na lat 10“.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest dostatecznie popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Poprawka p. Bobczyńskiego upadła. Mam się tedy liczyć z poprawką p. Lassockiego, który proponuje, aby w drugim ustępie zamiast słowa „z pomocą“ były słowa „za pośrednictwem“. Mojem zdaniem słowa „z pomocą“ są daleko właściwsze niż „za pośrednictwem“.

Jeżeli Wydziałowi krajowemu ma ubliżać, że ktoś mu pomaga, jeżeli ma mu ubliżać to, że się posługuje organami pomocniczymi, to tem więcej musi Wydziałowi krajowemu ubliżać jeżeliby miał uciekać się o pomoc do jakiegoś pośrednictwa i to do pośrednictwa w wykonaniu tego, co właściwie jest jego obowiązkiem i co do zakresu jego działania należy. Tutaj powiedziano, że Wydział krajowy „wykonywa“, tylko jest dodanem „z pomocą“ to znaczy, że cały punkt ciężkości położono na Wydziale krajowym a Inspektorowie nie są samodzielni. Gdybyśmy powiedzieli „za pośrednictwem“ toby znaczyło, że Wydział krajowy jest Władzą nominalną tylko a Inspektorowie to jest właściwa władza, co bynajmniej w intencyi komisyi nie leżało a w intencyi Wysokiego Sejmu się nie mieści. Dlatego obstaję za brzmieniem wniosku według projektu komisyjnego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Ustęp pierwszy, do którego nie ma poprawek, brzmi:

§. 5.

Z wejściem w życie tej ustawy obejmuje kraj na rzecz osób uprawnionych administracyę rybactwa na wodach naturalnych bieżących, oraz na tych przekopach, które z niemi są połączone.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego ustępu podług poprawki p. Lassockiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Administracyę tę wykonywać będzie Wydział krajowy za pośrednictwem Inspektorów rybactwa oraz innych podwładnych mu organów.“

JW. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Proszę teraz odczytać tekst komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Administracyę tę sprawuje Wydział krajowy z pomocą inspektorów rybactwa i innych swoich organów.

JW. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 6.

Posiadacz przekopu może żądać, ażeby przekop z pod administracyi rybnej krajowej był wyłączony, a Wydział krajowy uwzględni jego żądanie, jeżeli przekop służy do celów prywatnego gospodarstwa rybnego i jeżeli gospodarstwo rybne kraju nie dozna przez to straty niepowetowanej.

Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano urządzać nowe przekopy odprowadzające wodę administracyi rybnej kraju podległą, to w każdym poszczególnym przypadku postanowić należy, czy nowy przekop nie ma być wyłączonym z pod administracyi krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Muszę ja wyrazić powątpiewanie, czy administracya krajowa złożona z mężczyzn może być rybną, boć rybną znaczy w ryby brzemienna. Jest tu atoli w projekcie wyrażenie takie przypuszczenia usprawiedliwiające, mianowicie: „posiadacz przekopu może żądać, ażeby przekop z pod administracyi rybnej krajowej“. Takie wyrażenie jest niestosownem i dla tego stawiam poprawkę opuszczenia co najmniej zbytecznego wyrażenia „rybnej“.

Następnie co do wyrażenia zamieszczonego w ostatnim ustępie: „gospodarstwo rybne kraju nie dozwala przez to straty niepowetowanej“. Zamiast tego wypadałoby raczej powiedzieć: „nie dozna uszczerbku“.

Dalej w ustępie drugim jako nader zawiłe zdanie: „Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano urządzać nowe przekopy odprowadzające wodę administracyi rybnej kraju podległą“. Sądzę, że wypada słowo „urządzać“ zastąpić wyrazem „otwierać“, należałoby nadto zmienić cały drugi ustęp, któryby brzmiał jak następuje:

„Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy, chciano otwierać nowe przekopy odprowadzające z przestrzeni (z dorzecza) nad którem rozciąga się nadzór administracyi krajowego rybactwa lub poruczonej nadzorowi administracyi i t. d.“

Zmianę zaś całego ustępu proponuję, gdyż zdaniem mojem, ani woda nie może być podległą administracyi, ani administracya rybną być nie może.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawki p. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Są dostatecznie poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Pierwsza poprawka posła Lassockiego odnosi się do ostatnich pierwszego ustępu słów §. 6tego. Zamiast wyrażenia: „jeżeli gospodarstwo krajowe nie dozna przez to straty niepowetowanej“ proponuje p. Lassocki poprawkę: „jeżeli administracya krajowego rybactwa nie dozna uszczerbku Mnie się zdaje, że ta poprawka wyszłaby na niekorzyść właścicieli ziemskich, albowiem intencyą było komisyi, aby w ogóle każdemu właścicielowi który kopie sobie rów i sprowadza wodę, dać możność wykluczenia tego przekopu z pod administracyi rybnej krajowej i aby pozostawić mu jego osobistą wygodę. Umieściliśmy zaś jeden tylko wyjątek z pod tego postanowienia. mianowicie w tym wypadku jeżeliby i gospodarstwo rybne doznać miało straty niepowetowanej. Znaczy to, że w nadzwyczajnych wypadkach np. jeżeli kanał łączy rzeki ze sobą a naturalne łożysko zniknęło, w takim przypadku nie można myśleć. aby przekop wykluczać z pod systemu rewirów i wtedy Wydział krajowy w tym jednym przypadku niepowetowanej straty może niezgodzić się z żądaniami właściciela. We wszystkich innych wypadkach ma Wydział krajowy wskazówkę i obowiązek, aby ilekroć właściciel tego zażąda dla swego paywatnego gospodarstwa rybnego, zgadzać się z jego żądaniami. Sądzę więc, że ta poprawka p. Lassockiego nie jest stylistyczną tylko i sięga daleko dalej w rzecz i wymierzoną w swoich skutkach jest przeciwko interesowi właścicielom nieruchomości. Co się tyczy poprawki drugiej, to jest ona czysto stylistyczną.

Opiewa ona (czyta):

„Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano otwierać nowe przekopy odprowadzające wody z dorzecza nad którem rozciąga się nadzór krajowego rybactwa i t. d.“

Sądzę, że brzmienie wniosku komisyi jest o wiele więcej stanowcze i wyraźne. Co się tyczy tego słowa: „administracya rybna“ to nie jestem gramatykiem, ale przypominam sobie ze szkoły, że jest pewien tropus, czy metafora, która zupełnie użycie tego słowa usprawiedliwia. Zresztą my się tutaj nie bawimy w gramatykę, ale zajmujemy się oznaczeniem prawnem kwestyi. Nie widzę przyczyny, jeżeli to słowo żadnej nie przedstawia wątpliwości, abyśmy rzecz jasną i zrozumiałą, mieli czynić niejasną i zawiłą i dlatego obstaję za brzmieniem komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie poprawkę posła Lassockiego, którą p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Zamiast: „administracyi rybnej ma stać: „administracyi krajowego rybołowstwa“, — a w ostatnim wierszu ma stać: „nie dozna uszczerbku“ (lub rzeczywistej straty).

JW. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka upadła. Proszę o odczytanie tekstu komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 6.

Posiadacz przekopu może żądać, ażeby przekop z pod administracyi rybnej krajowej był wyłączony, a Wydział krajowy uwzględni jego żądanie, jeżeli przekop służy do celów prywatnego gospodarstwa rybnego i jeżeli gospodarstwo rybne kraju nie dozna przez to straty niepowetowanej.

JW. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie drugiego ustępu z poprawką p. Lassockiego.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): „Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano otwierać nowe przekopy, odprowadzając wodę z przestrzeni (z dorzecza) nad którem rozciąga się nadzór krajowego rybactwa“ i t. d.

JW. Marszałek. Kto się z gadza z tą poprawką p. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Upadła. Proszę odczytać ustęp drugi §. 6. według tekstu komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano urządzać nowe przekopy odprowadzające wodę administracyi rybnej kraju podległą, to

w każdym poszczególnym przypadku postanowić należy, czy nowy przekop nie ma być wyłączonym z pod administracyi krajowej.

JW. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 7.

Wody każdego dorzecza, które administracyi krajowej w myśl §. 5. podlegają, należy rozłożyć na rewiry rybackie według zasad gospodarstwa rybnego.

Każdy rewir rybacki ma być wydzierżawiony przez publiczną licytacyę tak, ażeby miał jednego tylko dzierżawcę, odpowiedzialnego za prowadzenie tamże gospodarstwa rybnego według prawideł, które przepisze Wydział krajowy ze względu na hodowlę cennych gatunków ryb odnośnej krainy rybnej.

Ustanowieniu i wydzierżawieniu rewirów nie może przeszkadzać okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą do rewiru, jest wydzierżawionem w chwili ustanowienia rewiru (§. 13.).

JW. Marszałak. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. W ustępie pierwszym §. 7. powiedziano: „wody każdego dorzecza, które administracyi krajowej w myśl §. 5. podlegają, należy rozłożyć na rewiry rybackie....“

Przedewszystkiem stosownie do tego com wyraził przy poprzednim paragrafie, obstaję przy twierdzeniu iż woda nie może podlegać administracyi krajowej, tak jak i nie może podlegać żadnej administracyi jakaby nie była, jednakże dorzecze albo przestrzeń zawodnioną nabyć i posiadać można. Niemniej uważam, iż wody niepodobna rozłożyć na rewiry. Dlatego też stawiam poprawkę, aby zamiast projektowego, ustęp pierwszy brzmiał: Dorzecza nad któremi w myśl §. 5 niniejszej ustawy, nadzór administracyi kraju przypada, lub poruczonym został, należy wedle zasad gospodarstwa rybnego na rewiry podzielić. Dalej, w ustępie drugim jest wyrażenie: „zaprowadzenie tam gospodarstwa rybnego.....“

Nie wiem właściwie, czy to słowo „tam“ odnosi się do gospodarstwa rybnego, czy też ma znaczyć tamę, gdyż w obec niejasności stylu tak można by wolę komisyi zrozumieć. Zamiast wyrazu „tam“ proponowałbym tedy wyrażenie „tamże“, jeżeli tylko sam sprawozdawca oświadczy, iż notabene, nie ma mieć znaczenia „tamy“.

Dalej, w ustępie trzecim, jest powiedzianem: „ustanowieniu i wydzierzawieniu rewirów nie może przeszkadzać okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą de rewiru....“

Twierdzę stanowczo, że woda nie może być wciągniętą do rewiru a przynajmniej, wciągnienie jej w sposób imperatywny jaki stoi w projekcie ustawy, byłoby niewykonalnem. Wnoszę przeto poprawkę do ustępu trzeciego:

„że rybołowstwo na obszarze w skład rewiru wchodzić mającym“ i t. d.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawki, zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Poprawki upadły, gdyż tylko 5 głosów ją poparło. Czy żąda, jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Mimo, że poprawka nie uzyskała poparcia przyjmuję poprawkę p. Lassockiego co do drugiego ustępu §. 7., mianowicie, ażeby zamiast słowa „tam“ położono słowo „tamże“, rzeczywiście stylizacya zyskuje przez to na jasności.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 7.

Wody każdego dorzecza, które administracyi krajowej w myśl §. 5. podlegają, należy rozłożyć na rewiry rybackie według zasad gospodarstwa rybnego.

Każdy rewir rybacki ma być wydzierżawiony przez publiczną licytacyę tak, ażeby miał jednego tylko dzierżawcę, odpowiedzialnego za prowadzenie tamże gospodarstwa rybnego według prawideł, które przepisze Wydział krajowy ze względu na hodowlę cennych gatunków ryb odnośnej krainy rybnej.

Ustanowieniu i wydzierżawieniu rewirów nie może przeszkadzać okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą do rewiru, jest wydzierżawionem w chwili ustanowienia rewiru (§. 13.).

JW Marszałek. Kto się z tym §fem zga-

dza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p Bobrzyński (czyta):

§. 8.

Przy zatwierdzeniu aktu licytacyi Wydział krajowy pomija oferty osób niezdatnych do prowadzenia gospodarstwa rybnego, a pomiędzy zdatnymi oferentami uwzględnia przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze.

Jeżeli w licytowaniu wzięło udział kilku uprawnionych w tymże rewirze, należy się pierwszeństwo temu, który najwyższą uczynił ofertę, a przy równych ofertach temu, którego prawo rybołowstwa największą ma wartość.

Towarzystwa zawiązane dla przedsiębiorstw dzierżawienia rybołowstwa przedstawić mają Wydziałowi krajowemu jednego z członków swoich, zdatnego do prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Za czynności gospodarcze w rewirze odpowiada tak on osobiście jak i całe Towarzystwo.

Gminy jako takie nie mogą brać w dzierżawę rybołowstwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos?

P. Romanowicz. Proszę o głos?

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. W kilku miejscach niniejszego projektu znajduje się wyrażenie „gospodarstwo rybne“. Otóż proponowałbym aby tak w tym paragrafie jak i w poprzednich, a nawet w następnych ustępach, gdzie mowa o „gospodarstwie rybnem“ nieużywano wyrażenia „rybnego“ ale „rybiego“. Wyrażenie „gospodarstwo rybne“ jest wprawdzie utartem, ale nie jest ono dobrem. Nie mówi się n. p. „krownego“ ale „krowiego“. Sądzę, iż należałoby ustalić taką zmianę przyjęciem wyrażenia „gospodarstwo rybie“. — W ustępie drugim jest powiedzianem: „który najwyższą uczynił ofertę“. Ja sądzę, że lepiej byłoby użyć „przedłożył“. Dalej zamiast wyrażenia: „zresztą których prawo rybołowstwa największą ma wartość“, proponowałbym użycie wyrazu: „przedstawia wartość“.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawki p. Lassockiego, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawki nie są poparte.

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zabieram głos dla postawienia poprawki już nie stylistycznej ale rzeczowej. W pierwszym ustępie tego paragrafu znajduje się postanowienie, które uważam jako poniekąd niesprawiedliwe, a także dla administracyi rybackiej szkodliwe. Powiedziano bowiem tak:

„Przy zatwierdzeniu aktu licytacyi Wydział krajowy pomija oferty osób niezdatnych do prowadzenia gospodarstwa rybnego, a pomiędzy zdatnymi oferentami uwzględnia przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze“.

Według tego zatem chociażby inny oferent, który w rewirze tym nie ma prawa rybołowstwa, wniósł ofertę wyższą, korzystniejszą dla właścicieli prawa rybołowstwa, jeżeli on właścicielem prawa rybołowstwa w tym rewirze nie jest, to według tego postanowienia oferta jego odrzucoby być musiała, chociażby była najwyższą z pomiędzy wszystkich ofert wniesionych. Jest to z jednej strony niezgodnem ze zasadą, na której wszelkie publiczne licytacye się opierają, z drugiej strony, sądzę w pewnych poszczególnych wypadkach byłoby bardzo szkodliwem dla interesów administracyi rybackiej, a dalej dla interesów tych, którzy prawo rybołowstwa w pewnym rewirze mają. Ja sobie wyobrażam, że rybacy, którzy rybactwo prowadzą w sposób zawodowy, jak n. p. Cech rybacki krakowski, że tacy rybacy, chociaż w pewnym rewirze oddalonym od stałego miejsca zamieszkania nie mają prawa rybołowstwa, będą się starali je w tym dalszym rewirze wydzierżawić jako zawodowi, a jako tacy którzy z dawien dawna posiadają dobre tradycye rybołowstwa, będą mogli wnieść oferty znacznie korzystniejsze od niejednego, który już w tym rewirze prawo rybołowstwa posiada. Skutkiem tego postanowienia zaś taka oferta musiałaby być odrzucona, chociażby była najkorzystniejszą ze wszystkich wniesionych. Jabym sobie przeto pozwolił do pierwszego ustępu §. 8. wnieść poprawkę. Pierwsze dwa wiersze zostaną niezmienione, a dalej (czyta):

„a pomiędzy zdatnymi oferentami, którzy równie wysokie wnieśli oferty, uwzględnia przedewszystkiem tego“ i t. d.

Przez to się powie, że wyższa oferta idzie przed niższe, a jeżeli są równe, to między równymi pierwszeństwo ma ten, kto w odnośnym rewirze posiada prawo rybołowstwa.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Jaworski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Proponuję żeby §. 8. ustępie 1. słowa „pomija“ i „uwzględnia nie były użyte w czasie teraźniejszym, bo może być, że stylistyka tego wymaga, jednakże w kodyfikowaniu powinno iść przedewszystkiem o jasność paragrafu.

Mnie się zdaje, że jeżeli użyte są dwa czasowniki w czasie teraźniejszym, to czytając ma się wrażenie skonstatowania faktu, że Wydział krajowy pomija ofertę osób niezdatnych i że Wydział krajowy uwzględnia oferty przedewszystkiem i t. d.

Jeżeli zaś dodamy to, co we wszystkich ustawach jest używane, wyraz że Wydział krajowy przy zatwierdzeniu aktu licytacyi „winien pominąć ofertę osób niezdatnych i winien uwzględnić“ i t. d., to mnie się zdaje, że jasność wiele zyska na tem.

Stawiam więc formalną poprawkę. żeby zamiast „pomija“ położono „winien pominąć“ a zamiast "uwzględnia“ „winien uwzględnić“.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawki p. Jaworskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są dostatecznie poparte.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos z powodu ciągłych poprawek stylistycznych wnoszonych przez posła Lassockiego, które według mego przekonania nie są dobrze pomyślane. Przy wstępie samym teraz roztrząsanym, wnosi on poprawkę, aby tak w tym ustępie, jak także we wszystkich innych ustępach ustawy, zamiast „gospodarstwo rybne“ napisać: „gospodarstwo rybie“. Poprawka ta jest całkiem niewłaściwa, bo gdyby ryby gospodarowały, toby się nazywało „gospodarstwo rybie“ ale gdy ludzie gospodarują rybami, to powinno się nazywać: „gospodarstwo rybne“. (Wesołość.)

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ostatni ustęp §. 8-go wyklucza zupełnie gminy jako takie od dzierżawy rybołowstwa. Wiadomo mi, że są gminy, które wykonywują rybołowstwo, jako dobro gminy. Odebranie im tego prawa, usunięcie gmin ryczałtem od wykonywania rybołowstwa, wywołałoby rozgoryczenie w interesowanych gminach, i byłoby przez nie uznane za krzywdę.

Wprawdzie mówi ustawa w innem miejscu, że „praw istniejących ona nie narusza“, jednakże w wielu wypadkach to prawo polegając na luźnym zwyczaju byłoby trudne do udowodnienia, i gminy byłyby przez władze administracyjne odsądzone od wykonywania tych praw. Rozumiem, że ten ustęp włożyła komisya w interesie gospodarstwa rybnego, bo wychodziła z zapatrywania, że gmina jako całość zbiorowa wykonywałaby to prawo przez jednostki w sposób niezgodny z zasadami gospodarstwa krajowego. Jednakże mam zaufanie, że przy tych środkach kontroli fachowej, jakie ustawa zawiera, byłby sposób na to, żeby niszczeniu ryb w takich miejscowościach przeszkodzić. Więc sądzę, że z czystem sumieniem można opuścić orzeczenie, które wszystkie gminy ryczałtem od rybołowstwa wykluczają. Z tego powodu upraszam, żeby Wysoka Izba uchyliła ostatni ustęp §. 8. wedle wniosku komisyi.

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Skoro oponuje ustaleniu wyrażenia „gospodarstwo rybie“ zamiast „rybne gospodarstwo“, niech mi wytłumaczy szanowny p. poseł Chrzanowski dlaczego nieprzyjąłby, sądzę analogicznej a koniecznej do ustalenia polskiej pisowni, zmiany wyrażenia: „gospodarstwo krowie“ na „krowne“ jeżeli stanowczo mniema, że jest błędnem i nieodpowiednie wyrażenie „rybie“ miasto „rybne“. Zwrócę jego uwagę, iż mówi się potocznie: „gospodarstwo zarybione, staw zarybiony“ nie zaś „zarybniony“.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Posłowi Lassockiemu odpowiem, że po polsku poprawnie nie mówi się i mówić się nie powinno: „gospodarstwo krowie“, bo znaczyłoby to gospodarstwo w którem krowy gospodarują; a gospodarstwo prowadzone przez ludzi krowami i chowem bydła, nazywa „gospodarstwo bydlane“, lub gospodarstwo obliczone na chów bydła. (Wielka wesołość).

P. Pilat. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Nie będę się wdawał w dyskusyę nad poprawkami stylistycznemi, natomiast jest tu poprawka merytoryczna posła Merunowicza, której milczeniem pominąć nie mogę.

Żąda poseł Merunowicz opuszczenia ustępu „gminy jako takie nie mogą dzierżawić prawa rybołostwa“. Opuszczenie tego ustępu jest niczem innem, jak przywróceniem rybołostwa dzikiego.

Jeżeli uważamy za szkodliwe dla rozwoju gospodarstwa rybnego, żeby istniało nadal rybołostwo dzikie, to musimy się oświadczyć i przeciwko wydzierżawianiu rewirów rybackich przez gminy, i to nie tylko przestrzeni wód w obrębie gminy, lecz obszerniejszych kilka mil obejmujących.

Widzielibyśmy na tych przestrzeniach nie uregulowane gospodarstwo, nie podniesione rybołowstwo, do czego zmierza niniejsza ustawa, ale widzielibyśmy owszem rozpościerające się rybołowstwo dzikie, upadek tego co właśnie chcemy rozwinąć.

Z tego więc powodu, że poprawka posła Merunowicza wywraca zasadę kardynalną, na której polega obecna ustawa, sądzę, że przeciwko tej poprawce powinniśmy się stanowczo oświadczyć.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja obstaję przy moim wniosku, ponieważ poseł Pilat nie uwzględnia, że zupełnie co innego jest pozostawić tak jak było dotychczas, że kto chce, ten łowi ryby, a zupełnie co innego jeżeli to odbędzie się na podstawie rozprawy konkurencyjnej, w ogóle pod kontrolą rozmaitych uprawnionych władz i czynników. Zastrzeżone jest bowiem, że potrzeba wnieść ofertę, rada gminna uchwali i za kontraktem wydzierżawi.

Wykonywanie rybołowstwa staje się wówczas przedmiotem administracyi gminnej, dochody wchodzą w budżet gminny, wykonywanie zostaje pod kontrolą Wydziału powiatowego i pod względem fachowym pod kontrolą tych wszystkich organów jakie ustawa do czuwania nad wykonywaniem racyonalnem rybołowstwa ustanawia.

Więc to jest zupełnie co innego, jak zostawienie stanu takiego jaki jest dotychczas. Z drugiej strony znowu ryczałtowe odsądzenie gminy od zdolności wnoszenia oferty o jakieś przedsiębiorstwo, to zdaje mi się jest cokolwiek zadaleko posuniętem opiekuństwem.

Z tego powodu, ze względów zasadniczych i przedmiotowych, obstaję przy mojej poprawce.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Co się tyczy wniosku posła Romanowicza to ja mam przekonanie, że komisya do tego samego zmierzała i że to leżało w intencyi komisyi.

Nie ma tu powiedziane gdzie że „uwzględnia tych, którzy mają prawo rybołowstwa“ tylko „przedewszystkiem“.

To słowo „przedewszystkiem“ w naszem przekonaniu osłabia wyraz „uwzględnia“ ale niemam nic przeciwko temu żeby dodać „pomiędzy zdatnymi oferentami, ci którzy równie wysokie wnieśli oferty“.

Co się tyczy stylistycznej poprawki posła Jaworskiego, ośmielę się powiedzieć, że to jest rzeczą w języku polskim zupełnie obojętną. Albo się mówi „Wydział krajowy powinien pomijać“ albo „Wydział krajowy będzie pomijał“, albo „pominie“, albo „pomija“. W ustawie jest powiedziane „pomijać“, to w rzeczy samej na jedno wychodzi.

Co się tyczy kwestyi, którą poseł Lassocki poruszył i kwestyi przez posła Merunowicza poruszonej, to przystępuję do odpowiedzi, którą udzielili posłowie Chrzanowski i Pilat.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Nie mogę podać całego pierwszego ustępu pod głosowanie z powodu poprawki p. Jaworskiego, tylko podaję dwa pierwsze wiersze z poprawką p. Jaworskiego, a mianowicie: „Przy zatwierdzaniu aktu licytacyi Wydział krajowy winien pominąć oferty osób niezdatnych do prowadzenia gospodarstwa rybnego“.

Kto przyjmuje ustęp w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Ustęp nie przyjęty, bo jest tylko 23 głosów za nim.

Kto przyjmuje ten ustęp w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

Do drugich dwóch wierszy ustępu pierwszego jest poprawka p. Jaworskiego, aby zamiast „uwzględnia“ powiedzieć „winien uwzględnić“.

Kto jest za taką zmianą, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ta p. Jaworskiego upadła.

W tym samym ustępie proponuje p. Romanowicz, aby po słowach „zdatnymi oferentami“ wstawić dodatek „który równie wysokie wnieśli oferty“. Podaję nasamprzód ustęp według brzmienia komisyi: (czyta):

„a pomiędzy zdatnymi oferentami uwzględnia przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze“.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp przyjęty.

A teraz, kto przyjmuje dodatek p. Romanowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Jeżeli w licytowaniu wzięło udział kilku uprawnionych w tym rewirze, należy się pierwszeństwo temu, który najwyższą uczynił ofertę, a przy równych ofertach temu, którego prawo rybołowstwa największą ma wartość“.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje ustęp ten w brzmieniu komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta).

Towarzystwa zawiązane dla przedsiębiorstw dzierżawienia rybołowstwa przedstawić mają Wydziałowi krajowemu jednego z członków swoich, zdatnego do prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Za czynności gospodarcze w rewirze odpowiada tak on osobiście jak i całe Towarzystwo.

JW. Marszałek. Kto te ustępy przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość). jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

„Gminy jako takie nie mogą brać w dzierżawę rybołowstwa“.

JW. Marszałek. P. Merunowicz wniosi opuszczenie tego ustępu. Kto jest za ustępem według brzmienia komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (cyzta):

§. 9.

Wydział krajowy w ogłoszeniu licytacyi podaje warunki dzierżawy i prawidła gospodarcze, do których dzierżawca zastosować się winien. Przy ustanowieniu czasu trwania dzierżawy przestrzegać należy zasady, że czas ten, o ile na to pozwalają stosunki i okoliczności miejscowe, obejmować powinien dłuższy szereg lat.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Zrzekam się głosu.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Upraszałbym p. Sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy w komisyi nie było mowy, jaki ma być minimalay czas dzierżawy. Zamiast „dłuższy szereg lat“, byłoby lepiej postawić jaki pozytywny czas. Wyrażenie zaś użyte jest tak nieokreślone, że zdaniem mojem w ustawie mieć miejsca nie powinno.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Słowa użyte w tym paragrafie „o ile pozwolą stosunki i okoliczności miejscowe“ powinny stanowić dla p. Romanowicza dostateczne wyjaśnienie, że komisya nie podaje z góry raz na zawsze dla dzierżawy wszystkich rewirów pewnego ściśle oznaczonego czasu. Stosunki miejscowe mogą być różne. Tam, gdzie chów ryb jest do pewnego stopnia rozwinięty, tam dzierżawa będzie mogła być krótsza n. p. w potokach górskich zarybionych pstrągami; gdzie zaś rybne gospodarstwo nie jest jeszcze rozwinięte, tam dzierżawca musi przez dłuższy przeciąg lat czekać, zanim wydobędzie nakład włożony.

Dlatego czasu ściśle oznaczyć niepodobna. W komisyi była mowa, że ten peryod może 3 do 6 lat wynosić.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje §. 9., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 9. przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 10.

Wydział krajowy zbiera czynsze dzierżawne, i rozdziela je w myśl §. 13. między uprawnionych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Lassocki ma głos.

P. Lassocki. W paragrafie tym, nie właściwem jest wyrażenie „zbiera“. Wydział krajowy nie jest żebrakiem aby chodził od jednego do drugiego i zbierał, co kto ofiaruje. Powinno stać: „pobiera“, albo też: „do Wydziału krajowego wnoszonemi być winny“.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Słowo „pobiera“ jest galicyjskie nie polskie. Używa się go zresztą do ściągania podatków, ale żeby pobierać czynsze dzierżawne — tego wyrażenia w polskim języku się nie używa. Słowo zaś „zbiera“ odpowiada słowu „gromadzi“ i dlatego obstaję przy stylizacyi proponowanej przez komisyę.

JW. Marszałek. Przystąpujemy do głosowania. Podaję pod głosowanie ten paragraf z poprawką p. Lassockiego (czyta):

Wydział krajowy pobiera czynsze dzierżawne i rozdziela je w myśl §. 13. między uprawnionych.

Kto ten paragraf w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Kto przyjmuje zatem §. 10. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 11.

Do pokrycia kosztów uporządkowania rybactwa, dalej kosztów administracyi i nadzoru gospodarstwa rybnego sprawowanego przez Wydział krajowy, służy fundusz krajowy rybacki. Fundusz ten, którym zawiaduje Wydział krajowy, wytwarza się:

a) z grzywien za przekroczenie ustawy o ochronie rybactwa;

b) z kwot uzyskanych ze sprzedaży zabranych ryb i przyrządów rybackich;

c) z opłat za karty rybackie.

Gdyby zasoby tego funduszu nie wystarczyły na zupełne pokrycie kosztów zarządu, wówczas Wydział krajowy wyznaczy kwotę, jakiej na pokrycie niedoboru w danym roku administracyjnym użyć należy z czynszów dzierżawnych za rewiry rybackie.

Tak ustanowioną kwotę rozłoży Wydział krajowy na uprawnionych do rybołowstwa w stosunku wysokości ich udziałów w dochodach z rybołowstwa i potrąci ją z czynszu wypłacić się mającego uprawnionym w myśl §. 13.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. W paragrafie tym w ustępie drugim po słowach: „z czynszów dzierżawnych“ należy dodać „uzyskanych“, a nie tak jak stoi obecnie „z czynszów dzierżawnych za rewiry rybackie“. W ustępie zaś trzecim zamiast „rozłoży .... w stosunku wysokości“, proponuję użyć „w stosunku do wysokości“. Mówi się stosunek czego do czego.

JW. Marszałek. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Nie są poparte.

Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 11. przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 12.

Wydział krajowy wydaje instrukcye i pouczenia w interesie administracyi rybactwa, poruczonej mu §. 5. niniejszej ustawy, on też zastępuje interesa krajowego rybactwa tej ustawie podległego przed Sądem i innemi władzami.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Stylizacya tego paragrafu jest nadzwyczaj ciężka. Chciałbym w tym paragrafie zmienić szyk wyrazów, a mianowicie paragraf ten opiewałby:

Wydział krajowy wydaje instrukcye i pouczenia w interesie poruczonej mu §. 5. niniejszej ustawy administracyi rybactwa, oraz zastępuje w obec Sądu i innych władz interesa rybactwa krajowego, o ile się mieszczą w ramach zakreślonych niniejszą ustawą.

Stylizacya bowiem proponowana przez komisyę jest bardzo ciężką i niezrozumiałą, a nadto, wszak interesa krajowego rybactwa ustawie tej lub innej podległemi być nie mogą.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lassockiego zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest popartą.

Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje §. 12. według tekstu proponowanego przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

III. O szczególnych stosunkach prawnych tyczących się rybołowstwa.

§. 13.

Czysty dochód z dzierżawy rybołowstwa w poszczególnych rewirach przypada tym, którzy w danym rewirze posiadają prawo rybołowstwa a względnie tym, którym oni prawo swe wydzierżawili lub innym tytułem odstąpili.

Jeżeli co do jego podziału uczestnicy między sobą pogodzić się nie mogą, to na żądanie Wydziału krajowego, zastępującego dzierżawcę, lub na żądanie jednego z uprawnionych c. k. Starostwo, w którego obrębie leży rewir, starać się ma doprowadzić strony do ugody.

Jeżeli rewir rozciąga się na kilka powiatów, to c. k. Namiestnictwo wyznaczy, które c. k. Starostwo powołanem będzie do spełnienia tego zadania.

Nie dojdzie do skutku ugoda, wówczas Wydział krajowy czynsz dzierżawny w sporze będący składa w miarę jak zapada i jak go od dzierżawców odbiera, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu, do Sądu powiatowego względnie delegowanego miejskiego, który się znajduje w miejscu siedziby c. k. Starostwa wyżej wymienionego.

Sąd po wysłuchaniu stron określi pytania, które przed wydaniem złożonych pieniędzy rozstrzygnięte być muszą, oznaczy strony, które w przeprowadzić się mającym sporze jako powód wystąpić mają i zakreśli termin do wniesienia skargi. Zaniedbanie tego terminu pociąga ten skutek za sobą, że strona opieszała nie może przeszkodzić wydaniu spornej kwoty stronie przeciwnej. — Przy wydaniu tego orzeczenia oraz przy rozstrzygnięciu wytoczonych sporów, choćby one nie podlegały postępowaniu w sprawach drobnostkowych w myśl ustawy z dnia 27. Kwietnia 1873. (Nr. 66. Dz. u. p.), sędzia związany nie jest ustawowemi prawidłami dowodowemi, lecz rozstrzyga według swojego wolnego przekonania nabytego przez sumienne zbadanie przedłożonych środków dowodowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. W paragrafie tym uważam jako zupełnie zbyteczny ustęp: „a względnie tym, którym oni prawa swoje wydzierżawili lub innym tytułem odstąpili“. Rozumie się samo przez się, że skoro przypada posiadającym prawo, toć służy i tym, którym uprawniony wydzierżawił lub prawo swe odstąpił.

Sprzeciwiam się dalej zamieszczeniu wszystkich następnych ustępów, a to z powodów merytorycznych. — Jest tam powiedziane, że na żądanie jednego z uprawnionych, c. k. Starostwo ma się starać o doprowadzenie do skutku ugody. Przypuszczam, iż pragnący wyzyskać swoich wspólników, nie zechce przystać na żadną ugodę. Według ustawy ma jeden z poszkodowanych, czy też mających o sobie takie wyobrażenie udać się do Starostwa, a Starostwo ma być w tym wypadku sądem polubownym. Zapytują jednak, na co to się przyda, jeśli orzeczenie nie ma mieć egzekutywy z upoważnienia niejako dopiero do udania się na zwykłą sądową drogę. Strata czasu dla urzędów politycznych, a zwłoka niepotrzebna dla interesowanych nie mogących korzystać z kwoty złożonej do depozytu sądowego. Otóż z tych powodów jestem za opuszczeniem tych ustępów. Niech się interesowani udają wprost do Sądu, skoro taka ich dobra wola, odsełać do Starostwa, a nie dawać tegoż orzeczeniom egzekutywy, potrzeby najmniejszej nie widzę. Zamierzający wyzyskać towarzyszów do udziału w dochodach uprawnionych — takiego zaś nigdy nie braknie — chwyci się każdej sposobności umożliwiającej zwłokę, każdy bowiem z mniej zamożnych i spokojniejszego będących temperamentu, zrażony, zgodzi się na warunki przedłożone przez wyzyskiwacza.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawki p. Lasockiego, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie są poparte. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Ostatnie ustępy tego §fu opierają się na dosłownem tłumaczeniu ustawy państwowej, dlatego dyskusya w kierunku poruszonym przez p. Lassockiego jest tu nie możebna.

Co do ostępu pierwsnego, to dodatek, o którym mówił p. Lassocki jest potrzebny, aby uniknąć mylnej interpretacyi §. 7.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje §. 13. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 14.

Gdyby z powodu zniesienia rybołowstwa dzikiego rybacy zawodowi doznać mieli uszczerbku w zarobku, jaki mają z łowienia ryb, mogą żądać słusznego wynagrodzenia z dochodów rybackich (§. 13.) od tych, którzy na zasadzie §. 2. niniejszej ustawy prawo rybołowstwa uzyskali.

Roszczenia o wynagrodzenie to zgłosić należy do właściwego c. k. Starostwa w przeciągu pół roku od chwili, w której ustawa niniejsza wejdzie w życie.

Później wniesione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

C. k. Starostwo orzeka o tych roszczeniach po wysłuchaniu stron i przyzwanych do rozprawy biegłych.

Przez rybaków zawodowych rozumieć należy takich, którzy się z tego zarobku utrzymują i przynajmniej od początku r. 1884. opłacają podatek od tego zarobkowania.

JW. Marszałek. Rozprawa nad paragrafem 14. otwarta.

P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Zrzekam się głosu.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Nie znam stosunków rybołowstwa dzikiego w innych stronach kraju, ale w moich stronach praktykuje się ono w sposób ten, że są rodziny rybackie, które z dziada pradziada trudnią się połowem ryb i handlem tychże i to stanowi ich wyłączny dochód, posiadają zatem pewne uprawnienie. To są włościańskie rodziny nie mające żadnej styczności z ustawami. Sądzę więc że dla nich pół roku do zgłoszenia się od chwili wejścia w życie tej ustawy, jest niewystarczającem, ponieważ ci włościanie dowiedzą się o tym przepisie ustawy dopiero wtedy, kiedy kraj swoją administracyę przeprowadzi i zabroni im łowienia ryb. Dla tego też proponuję, ażeby zamiast „pół roku“, było powiedzianem „w przeciągu roku“.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Wasilewskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Ja osobiście na tę poprawkę zgodzić się mogę, ponieważ leży ona w interesie tych, z którymi liczyć się trzeba i których uwzględnić należy.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Skoro komisya zgodziła się na poprawkę p. Wasilewskiego, więc podaję pod głosowanie: kto przyjmuje §. 14. w brzmieniu przez komisyę proponowanem, z tą zmianą, ażeby w ustępie drugim, w wierszu drugim zamiast „w przeciągu pół roku“ powiedzianem było „w przeciągu roku“, zechce rękę podnieść. (Większość) §. 14. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 15.

W wykonywaniu rybactwa wolno jest tak rybakom jak pomocnikom ich wstępować na cudze grunta nadbrzeżne i przytwierdzać do nich narzędzia łowcze, byleby przy tem zachowali wszelkie ostrożności w celu uniknięcia możliwego uszkodzenia i wynagrodzili wyrządzoną szkodę. Pozwolenie to ustawowe nie tyczy się jednak tych gruntów, które jako przynależność do budynków mieszkalnych, gospodarczych, fabrycznych lub innych razem z temi budynkami są ogrodzone, jak również takich gruntów, które dla obcych w ogóle przez mur, kraty, lub inne stałe przyrządy są zamknięte.

Objaśnić muszę dla ułatwienia dyskusyi, że jest to dosłowne tłumaczenie §. 5. ustawy państwowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Chciałem właśnie przemawiać przeciwko temu paragrafowi, jako mojem zdaniem, wkraczającemu w przepisy kodeksu cywilnego, ale skoro jak p. sprawozdawca twierdzi, stoi tegoż odrzuceniu lub zmianie postanowień na przeszkodzie rybacka ustawa państwowa, więc ponieważ nic temu nie zaradzi opozycya moja, ograniczę się jedynie do poprawek stylistycznych. Otóż wypadałoby może ten paragraf całkiem przeistoczyć, ale nie chcąc nudzić Wysokiej Izby już i tak przezemnie aż nazbyt nużonej, poprzestanę na zaproponowaniu poprawki następującej: Otóż powiedzianem jest w tym paragrafie że „pozwolenie to ustawowe nie tyczy się jednak tych gruntów, które jako przynależność budynków“... Sądzę, że grunt nie może być przyna-

leżnością, własnością budynków, lecz jedynie bywa przynależnym do budynku a względnie tegoż właściciela.

Następnie w wierszu ostatnim powiedziano: „które dla obcych w ogóle przez mur, kraty, lub inne stałe przyrządy są zamknięte“. Mojem zdaniem, mur i kraty nie są przyrządami, gdyż przyrząd służy jedynie do przyrządzania, wykonania czegoś. Sądzę także, że wyrażenie dla „obcych“ jest niewłaściwe. ponieważ bywają ogrody otwarte dla publiczności, które mimo to, są własnością prywatną i nie mogą podlegać przepisom tej ustawy. Jestem tedy za opuszczeniem słów „dla obcych“ a zamiast słów „lub inne stałe przyrządy“ użyć słów „i płoty“ lub coś podobnego, jak tam p. Sprawozdawca uważać będzie za stosowne.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Lassockiego zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość.) Poprawki te nie są poparte. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 15. w brzmieniu przez komisyę proponowanem zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 15. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 16.

Podczas opadania wody przy wylewach może dzierżawca rewiru łowić ryby i po za granicami swej wody w zbiorowiskach powstałych na gruntach cudzych wzdłuż jego wody, winien jednak zachować należyte ostrożności w celu uniknięcia uszkodzeń i wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

Ryby zaś pozostałe na gruncie po ustąpieniu wylewu może posiadacz gruntu w granicach swej posiadłości zawłaszczyć, nie wolno mu jednak urządzać niczego, coby rybom powrót do łożyska wody wstrzymywało lub utrudniało.

Spory o wynagrodzenie szkód z §§. 15. i 16. wynikłe rozstrzyga c. k. Starostwo.

Dla objaśnienia dodaję że ten paragraf jest dosłownem tłumaczeniem §. 6. ustawy państwowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Woda nie może być własnością dzierżawcy ani też niczyją jak to poprzednio wykazywałem; proponuję przeto, aby w ustępie 1szym w miejsce wyrażeń: „po za granicami swej wody“ oraz „wzdłuż jego wody“ — użyć wyrażeń: „i po za granicami dzierżawionego terytoryum“ oraz „w obrębie terytoryum dzierżawionego“. W ustępie zaś drugim niestosowne wyrażenie „urządzać niczego, coby“, zastąpić lepszem sądzę „nic takiego, coby“.

JW. Marszałek. Kto popiera te poprawki zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Jest tylko 9 głosów. Poprawki te zatem nie są poparte. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 16. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 16. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 17.

C. k. Starostwo w orzeczeniach swoich, do których wydawania §§. 14., 15. i 16. jest powołane, oznaczy zarazem termin, w którym niezadowoleni z orzeczenia na drogę prawa udać się i o tem Starostwo zawiadomić mają. Termin ten nie może być krótszym od dni 30, licząc od dnia doręczenia orzeczenia c. k. Starostwa. Od orzeczenia c. k. Starostwa nie ma odwołania się do wyższej władzy administracyjnej.

Orzeczenie staje się prawomocnem, jeżeli czas wyznaczony do wniesienia skargi przed Sąd upłynął i skarga wniesioną nie została.

Do sporów wytoczonych przed Sąd stosuje się ostatni ustęp §. 13. niniejszej ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Ja tylko przeciwny jestem zamieszczeniu jednego wyrazu, a mianowicie w wierszu pierwszym słowu „swoich“. Użycie bliższego określenia gdzie niepotrzebnem jest pleonazmem, rozumie się samo przez się, że nie jest powołane do wydawania orzeczeń cudzych, wnoszę tedy opuszczenie tego słowa.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 17. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 17. przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 18.

Uprawniony do wykonania rybołowstwa może

każdego czasu na swoich wodach tępić wydry, czaple i inne zwierzęta rybożercze.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Pojmuję zupełnie, że tak twórcy niniejszej ustawy, jako też i szanowna komisya mając na celu przedewszystkiem podniesienie gospodarstwa rybnego, starali się przedewszystkiem w ustawie umieścić jak najwięcej takich postanowień, któreby stan ryb w naszych rzekach i dorzeczach podnieść mogły jak najprędzej, nie zważając może dość bezstronnie i dość objektywnie, o ile takie ekskluzywne postępowanie mogłoby szkodzić innej gałęzi gospodarstwa naszego kruju. A mam tutaj na uwadze tak coraz pomyślniej rozwijające się u nas myśliwstwo. Niewątpliwie z tego ekskluzywnego zapatrzenia się na rybołowstwo, wypłynął ten §. 18. ustawy, który przyznaje uprawnionym do wykonywania rybołowstwa prawo do tępienia, każdego czasu na swoich wodach wydr, czapel i innych zwierząt rybożerczych. Panowie, przed chwilą żywa odbyła się dyskusya i kilkakroć głosowano nad tem, czy rak jest rybą (wesołość) i wątpliwość została rozstrzygniętą na korzyść raka. W tym paragrafie stanowczo rozporządzamy, że rybak musi być równocześnie strzelcem. Wprawdzie nie mam nic przeciwko temu, gdyż mamy dowody, że znakomici strzelcy bywają zarazem i znakomitymi rybakami, jednakże generalizować połączenie koniecznie tych zdolności czy zręczności, jest niepodobna. Słyszeliśmy wczoraj z ust szanownego posła Bobczyńskiego, który zapytywał profesora Nowickiego, jakie to te rewiry rybackie będą — co do przestrzeni — i otrzymał odpowiedź, iż mogą one dochodzić do kilku i więcej mil długości. Otóż ten uprawniony, którym według niniejszej ustawy będzie dzierżawca rewiru rybnego, naturalnie, iż sam dozoru tego prowadzić nie będzie mógł żadną miarą i sam na takiej przestrzeni tępić zwierzyny szkodliwej nie zdoła; naturalnie więc, że przywilej ten i prawo tępienia zwierząt będzie musiał komuś odstąpić, będzie się musiał z kimś podzielić — a to będą naturalnie albo jego spólnicy w przedsiębiorstwie, albo stróże, dozorcy, słowem ludzie, których zadaniem będzie pilnować rybołowstwa na jego rachunek, i ludzie tacy w skutek tego paragrafu ustawy będą mieć, a raczej muszą mieć prawo noszenia strzelb. Juściś naturalnie będą musieli mieć prawo noszenia strzelby, bo nie wyobrażam sobie, jakim to innym sposobem zdołają wytępiać czaple, jeżeli nie bronią palną.

Stworzy się więc w skutek tego wzdłuż naszych rzek i dorzeczy bardzo liczny zastęp uprawnionych, czy dozorców dla ochrony ryb — uzbrojonych w broń palną rybaków-strzelców.

Przypatrzmy się teraz, z jakim to ta cała potężna armia nieprzyjacielem ryb będzie miała do czynienia?

Najważniejszym i najzawziętszym jest wydra. Przyznaję, że to jest jeden z największych szkodników i jeden z największych wrogów ryby. Ale proszę Panów, do tępienia wydr broń palna wcale nie jest niezbędną, niekoniecznie do tego potrzeba strzelby, gdyż są rozmaite inne przyrządy, z któremi obchodząc się świadomo, zgrabnie wydry snadnie wytępić można, co więcej w każdym takim rewirze rybnym znajdzie się niezawodnie jaki uprawniony myśliwy, który bądź to z zamiłowania myśliwskiego, bądź też dla zysku podejmie się tępienia tej szkodliwej zwierzyny.

Na drugim miejscu przychodzą czaple. Wiemy to Panowie z bajek dziennych, iż to jest ptak również arcyszkodliwy dla ryb, ale odwołuję się do wszystkich kolegów myśliwych, którzy znajdują się w tej Wysokiej Izbie, niech się przyznają, ile oni zdołali tych czapli zabić dotąd w swem życiu, bo nie jest to tak łatwem, znaną jest bowiem czujność czapli. Zdaje mi się więc, że i ten rybak-strzelec nie zdoła często uśmiercić tej czapli, jeżeli kiedy zabije chociaż jedną.

Ale przychodzę do dalszych słów §. 18., gdzie jest powiedzianem: „i inne zwierzęta rybożercze“.

Pomiędzy temi innemi zwierzętami rybożerczemi, zaliczyć przedewszystkiem należy rybitwy, bo to one są najwięcej łakome na ten przysmak postny. Jednakże ptak ten zjawia się u nas przelotnie, a nawet można powiedzieć, sporadycznie, wątpię tedy, ażeby taki dozorca rybołowstwa, a równocześnie strzelec, chciał poświęcić swoje pieniądze, kupować śrut i proch

dla zastrzelenia owych przelotnych rybitw, których trudno również, aby zdołał zabić dużo. Ostatecznie więc widzicie Panowie, iż ta armia rybaków-strzelców — rzeczywiście nie będzie mieć wiele do czynienia — ale stanie się ona zaraz z największą pewnością inną armią — armią kłusowników, rozdzieloną po brzegach wszystkich naszych rzek i dorzeczy, która będzie mieć prawo nosić broń palną — powtarzam — będzie zastępem kłusowników, czego Panowie ci, którzy układali tę ustawę, niezawodnie równie jak ja, tego sobie nie życzą.

Trzeba zauważyć bowiem, iż dozorcy ci nie mając czapel, gdyż ich w kraju nie wiele, a nad rzekami najmniej, a gdy i rybitwy nie zawsze przylatują, dla wprawy i przyjemności, a najwięcej dla korzyści, zwrócą się z strzałami do zajęcy, kuropatw i innej zwierzyny pożytecznej, która, jak wiemy, najwięcej przesiaduje po nad brzegami wód szczególnie w lecie.

Z tych krótkich wywodów zdaje mi się, iż może zdołałem przekonać szanownych Panów, iż ten paragraf w ustawie nie jest wcale niezbędnym dla rozwoju rybołowstwa, a może się stać, a rzeczywiście stanie się z pewnością bardzo szkodliwem dla tak pocieszająco podnoszącego się u nas myśliwstwa, ponieważ wytworzy uprzywilejowaną i trudną do kontroli poskromienia i ukarania armię kłusowników.

Z tych zatem powodów wnoszę przejście do porządku dziennego nad tym §. 18. ustawy.

P. Artur hr. Potocki. Proszę o głos.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Artur hr. Potocki ma głos.

P. Artur hr. Potocki. Niezawodnie §. 18. ustawy, nad którą dyskutujemy, wkracza poniekąd w ustawę o ochronie zwierzyny i w ustawę myśliwską, jednakowoż nieprzyznanie żadnego prawa rybakowi, który wydzierżawia rewir i odjęcie mu wszelkiej możliwości tępienia szkodliwych zwierząt, jak wydry, czaple i t. d., które jego własność wprost niszczą i to niszczą w sposób niezmiernie dotkliwy, uważałbym za niesłuszne.

Jeżeli szanowny poseł Koziebrodzki widzi wielkie niebezpieczeństwo w dozwoleniu używaniu broni palnej dla owych rybaków celem ochronienia się przed wydrami, czaplami i innemi zwierzętami, to są dwa wyjścia: albo zezwolić na łapanie sidełkami owych szkodliwych zwierząt i ptaków, albo też wezwać właścicieli odnośnych rewirów myśliwskich, ażeby ex officio dopomagali do tępienia tych zwierząt szkodliwych. Jedno i drugie wyjście jest możliwe i na jedno i na drugie zdaje mi się, że poseł Koziebrodzki zię zgodzi.

Z tego powodu wnoszę, ażeby do §. 18. były dodane następujące słowa: „bez użycia broni palnej“; sprzeciwiam się zaś zupełnemu wyeliminowaniu tego paragrafu.

JW. Marszałek. P. Wasilewski ma głos, gdyż się zapisał po otwarciu rozprawy.

P. Wasilewski. Po przemówieniu posłów Koziebrodzkiego i Potockiego zrzekam się głosu

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Zgadzam się z poprawką przez posła Potockiego zapronowaną.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Przystępuję do poprawki posła Potockiego.

JW. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca akceptuje poprawkę przez p. Potockiego zaproponowaną, przeto podam pod głosowanie §. 18. w następującem brzmieniu (czyta):

§. 18.

Uprawniony do wykonania rybołowstwa może każdego czasu na swoich wodach tępić wydry, czale i inne zwierzęta rybożercze, bez użycia broni palnej.

Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 19.

Wszelkie podania, protokoły, załączniki, dokumenta i oświadczenia w sprawach o odszkodowania roszczeń podniesionych na zasadnie §. 14., dalej w postępowaniu o utworzenie rewirów rybackich, są wolne od stępla, o ile z tych aktów nie czyni się innego uytku.

„Nabycie prawa rybołowstwa wynikające z §. 2. niniejszej ustawy, wolne jest od opłaty należytości skarbowej.“

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Zamiast wyrazów: „roszczeń podniesionych“, należałoby umieścić wyrazy: »pretensyj roszczonych“.

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest dostatecznie popartą.

P. Romanowicz. Prosszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zdaniem mojem należy dla bliższego wyjaśnienia dodać do tego paragrafu po słowach: „należytości skarbowej“, jeszcze następujące słowa: „od przeniesienia własności“, bo zbyt ogólnikowe przedstawienie rzeczy mogłoby stanąć na przeszkodzie sankcyonowaniu ustawy i mogłoby dać powód do mylnej interpretacyi.

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Porawka ta jest dostatecznie popartą.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Mam tylko to do nadmienienia, że §. 19. jest powtórzeniem §. 8. ustawy państwowej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wobec tego cofam mą poprawkę.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje §. 19. w tekście przez komisyą zaproponowanym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 20.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu.

Tytuł i wstęp opiewają:

„Ustawa
z dnia . . . . . o urządzaniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam na podstawie ustawy państwowej z dnia 25. Kwietnia 1885. L. 58. Dz. p. p., co następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu do §. 20. i do tytułu i wstępu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 20, tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

P. Artur hr. Potocki. Wnoszę przystąpienienie do trzeciego czytania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, przystępujemy do trzeciego czytania.

P. sprawozdawca raczy odczyteć ustawę w uchwalonem brzmieniu:

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Ustawa
z dnia . . . . . o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa na wodach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam na podstawie ustawy państwowej z dnia 25. Kwietnia 1885. L. 58. Dz. p. p., co następuje:

I. O prawie rybołowstwa.

§. 1.

Nabyte prawa rybołowstwa utrzymuje się. Rybołowstwo dzikie (§. 1. ust. p.) jest uchylone.

§. 2.

Na przestrzeniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo dzikie, przyznaje się prawo rybołowstwa:

a) na sztucznych zbiornikach i przekopach posiadaczom tychże budowli wodnych;

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego wzdłuż posiadanych przez nich brzegów.

Za brzegi gminne uważać należy brzegi należące do gminy jako takiej, jako też brzegi, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy.

Według tych postanowień będzie się także oceniać, komu służy prawo rybołowstwa na zbiornikach i przekopach świeżo powstających.

§. 3.

Postanowienia te odnoszą się także do wód, stanowiących granice kraju, o ile do kraju należą.

§. 4.

Postauowienia niniejszej ustawy odnoszą się także do połowu raków.

II. O administracyi rybactwa.

§. 5.

Z wejściem w życie tej ustawy obejmuje kraj na rzecz osób uprawnionych administracyę rybactwa na wodach naturalnych bieżących, oraz na tych przekopach, które z nimi są połączone.

Administracyę tę sprawuje Wydział krajowy z pomocą inspektorów rybactwa i innych swoich organów.

§. 6.

Posiadacz przekopu może żądać, ażeby przekop z pod administracyi rybnej krajowej był wyłączony, a Wydział krajowy uwzględni jego żądanie, jeżeli przekop służy do celów prywatnego gospodarstwa rybnego i jeżeli gospodarstwo rybne kraju nie dozna przez to straty niepowetowanej.

Gdyby po ogłoszeniu niniejszej ustawy chciano urządzić nowe przekopy odprowadzające wodę administracyi rybnej kraju podległą, to w każdym poszczególnym przypadku postanowić należy, czy nowy przekop nie ma być wyłączonym z pod administracyi krajowej.

§. 7.

Wody każdego dorzecza, które administracyi krajowej w myśl §. 5. podlegają, należy rozłożyć na rewiry rybackie według zasad gospodarstwa rybnego.

Każdy rewir rybacki ma być wydzierżawiony przez publiczną licytacyę tak, ażeby miał jednego tylko dzierżawcy, odpowiedzialnego za prowadzenie tam gospodarstwa rybnego według prawideł, które przepisze Wydział krajowy ze względu na hodowlę cennych gatunków ryb odnośnej krainy rybnej.

Ustanowieniu i wydzierżawieniu rewirów nie może przeszkadzać okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą do rewiru, jest wydzierżawionem w chwili ustanowienia rewiru (§. 13.).

§. 8.

Przy zatwierdzeniu aktu licytacyi Wydział krajowy pomija oferty osób niezdatnych do prowadzenia gospodarstwa rybnego, a pomiędzy zdatnymi oferentami, którzy również wysokie wnieśli oferty, uwzględnia przedewszystkiem tego, który ma prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze.

Jeżeli w licytowaniu wzięło udział kilku uprawnionych w tymże rewirze, należy się pierszeństwo temu, który najwyższą uczynił ofertę, a przy równych ofertach temu, którego prawo rybołowstwa największą ma wartość.

Towarzystwa zawiązane dla przedsiębiorstw dzierżawienia rybołowstwa przedstawić mają Wydziałowi krajowemu jednego z członków swoich, zdatnego do prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Za czynności gospodarcze w rewirze odpowiada tak on osobiście jak i całe Towarzystwo.

Gminy jako takie nie mogą brać w dzierżawę rybołowstwa.

§. 9.

Wydział krajowy w ogłoszeniu licytacyi podaje warunki dzierżawy i prawidła gospodarcze, do których dzierżawca zastosować się winien. Przy ustanowieniu czasu trwania dzierżawy przestrzegać należy zasady, że czas ten, o ile na to pozwalają stosunki i okoliczności miejscowe, obejmować powinien dłuższy szereg lat.

§. 10.

Wydział krajowy zbiera czynsze dzierżawne, i rozdziela je w myśl §. 13. między uprawnionych.

§. 11.

Do pokrycia kosztów uporządkowania rybactwa, dalej kosztów administracyi i nadzoru gospodarstwa rybnego, sprawowanego przez Wydział krajowy, służy fundusz krajowy rybacki. Fundusz ten, którym zawiaduje Wydział krajowy, wytwarza się:

a) z grzywien za przekroczenie ustawy o ochronie rybactwa;

b) z kwot uzyskanych ze sprzedaży zabranych ryb i przyrządów rybackich;

c) z opłat za karty rybackie.

Gdyby zasoby tego funduszu nie wystarczały na zupełne pokrycie rocznych kosztów zarządu, wówczas Wydział krajowy wyznaczy kwotę, jakiej na pokrycie niedoboru w danym roku administracyjnym użyć należy z czynszów dzierżawnych za rewiry rybackie.

Tak ustanowioną kwotę rozłoży Wydział krajowy na uprawnionych do rybołowstwa w stosunku wysokości ich udziałów w dochodach z rybołowstwa i potrąci ją z czynszu wypłacić się mającego uprawnionym w myśl §. 13.

§. 12.

Wydział krajowy wydaje instrukcye i pouczenia w interesie administracyi rybactwa, po-

ruczonej mu §. 5. niniejszej ustawy, on też zastępuje interes krajowego rybactwa tej ustawie podległego przed Sądem i innemi władzami.

III. O szczególnych stosunkach prawnych tyczących się rybołowstwa.

§. 13.

Czysty dochód z dzierżawy rybołowstwa w poszczególnych rewirach przypada tym, którzy w danym rewirze posiadają prawo rybołostwa, a względnie tym, którym oni prawo swe wydzierżawili lub innym tytułem odstąpili.

Jeżeli co do jego podziału uczestnicy między sobą pogodzić się nie mogą, to na żądanie Wydziału krajowego, zastępującego dzierżawcę, lub na żądanie jednego z uprawnionych, c. k. Starostwo, w którego obrębie leży rewir, starać się ma doprowadzić strony do ugody.

Jeżeli rewir rozciąga się na kilka powiatów, to c. k. Namiestnictwo wyznaczy, które c. k. Starostwo powołanem będzie do spełnienia tego zadania.

Nie dojdzie do skutku ugoda, wówczas Wydział krajowy czynsz dzierżawny w sporze będący składa w miarę, jak zapada i jak go od dzierżawców odbiera, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu, do Sądu powiatowego, względnie delegowanego miejskiego, który się znajduje w miejscu siedziby c. k. Starostwa wyżej wymienionego.

Sąd po wysłuchaniu stron określi pytania, które przed wydaniem złożonych pieniędzy rozstrzygnięte być muszą, oznaczy strony, które w przeprowadzić się mającym sporze jako powód wystąpić mają i zakreśli termin do wniesienia skargi. Zaniedbanie tego terminu pociąga ten skutek za sobą, że strona opieszała nie może przeszkodzić wydanin spornej kwoty stronie przeciwnej. — Przy wydaniu tego orzeczenia, oraz przy rozstrzygnięciu wytoczonych sporów, choćby one nie podlegały postępowaniu w sprawach drobnostkowych w myśl ustawy z dnia 27. Kwietnia 1873. (Nr. 66. D. u. p.), sędzia związany nie jest ustawowemi prawidłami dowodowemi, lecz rozstrzyga według swojego przekonania, nabytego przez sumienne zbadanie przedłożonych środków dowodowych.

§. 14.

Gdyby z powodu zniesienia rybołowstwa dzikiego rybacy zawodowi doznać mieli uszczerbku w zarobku, jaki mają z łowienia ryb, mogą żądać słusznego wynagrodzenia z dochodów rybackich (§. 13.) od tych, którzy na zasadzie §. 2. niniejszej ustawy prawo rybołowstwa uzyskali.

Roszczenie o wynagrodzenie to zgłosić należy do właściwego c. k. Starostwa w przeciągu roku od chwili, w której ustawa niniejsza wejdzie w życie.

Później wniesione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

C. k. Starostwo orzeka o tych roszczeniach po wysłuchaniu stron i przyzwanych do rozprawy biegłych.

Przez rybaków zawodowych rozumieć należy takich, którzy się z tego zarobku utrzymują i przynajmniej od początku roku 1884. opłacają podatek od tego zarobkowania.

§. 15.

W wykonywaniu rybactwa wolno jest tak rybakom jak pomocnikom ich wstępować na cudze grunta nadbrzeżne i przytwierdzać do nich narzędzia łowcze, byleby przy tem zachowali wszelkie ostrożności w celu uniknięcia możliwego uszkodzenia i wynagrodzili wyrządzoną szkodę. Pozwolenie to ustawowe nie tyczy się jednak tych gruntów, które jako przynależność budynków mieszkalnych, gospodarczych lub innych razem z temi budynkami są ogrodzone, jak również takich gruntów, które dla obcych w ogóle przez mur, kraty lub inne stałe przyrządy są zamknięte.

§. 16.

Podczas opadania wody przy wylewach może dzierżawca rewiru łowić ryby i po za granicami swej wody w zbiornikach powstałych na gruntach cudzych wzdłuż jego wody, winien jednak zachować należyte ostrożności w celu uniknięcia uszkodzeń i wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

Ryby zaś pozostałe na gruncie po ustąpieniu wylewu może posiadacz gruntu w granicach swej posiadłości zawłaszczyć, nie wolno mu jednak urządzić niczego, coby rybom powrót do łożyska wody wstrzymywało lub utrudniało.

Spory o wynagrodzenie szkód z §§. 15. i 16. wynikłe, rozstrzyga c. k. Starostwo.

§. 17.

C. k. Starostwo w orzeczeniach swoich, do których wydawania §§. 14., 15. i 16. jest powołane,

oznaczy zarazem termin, w którym niezadowoleni z orzeczenia na drogę prawa udać się i o tem c. k. Starostwo zawiadomić mają, Termin ten nie może być krótszym od dni 30, licząc od dnia doręczenia orzeczenia c. k. Starostwa. Od orzeczenia c. k. Starostwa nie ma odwołania się do wyższej władzy administracyjnej.

Orzeczenie staje się prawomocnem, jeżeli czas wyznaczony do wniesienia skargi przed Sąd upłynął i skarga wniesioną nie została.

Do sporów wytoczonych przed Sąd stosuje się ostatni ustęp §. 13. niniejszej ustawy.

§. 18.

Uprawniony do wykonywania rybołowstwa może każdego czasu na swoich wodach tępić wydry, czaple i inne zwierzęta rybożercze, bez użycia broni palnej.

§. 19.

Wszelkie podania, protokoły, załączniki, dokumenta i oświadczenia w sprawach o odszkodowanie roszczeń podniesionych na zasadzie §. 14., dalej w postępowaniu o utworzenie rewirów rybackich, są wolne od stępla, o ile z tych aktów nie czyni się innego użytku.

Nabycie prawa rybołostwa wynikające z §. 2. niniejszej ustawy, wolne jest od opłaty należytości skarbowej.

§. 20.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, spraw wewnętrznych, spradliwości, handlu i skarbu.

JW. Marszałek. Podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzeciem czytaniu jest przyjętą.

Z kolei następuje projekt ustawy o ochronie rybactwa na wodach krajowych. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Ponieważ równie jak do poprzedniej ustawy, zamierzam i do tej postawić znaczną liczbę poprawek, a pora już spóźniona, przeto wnoszę, ażeby projekt tej ustawy odesłać napowrót do komisyi, któraby się nad przedłożonemi przezemnie poprawkami zastanowiła, odpowiednie zmiany w projekcie poczyniła, a skorygowany projekt ustawy na następnem najbliższem posiedzeniu, Sejmowi przedłożonym został.

Gdyby wniosek ten przyjętym nie został, zastrzegam sobie głos do każdego paragrafu.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby projekt tej ustawy w myśl wniosku p. Lassockiego napowrót do komisyi odesłać, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Czy żąda kto jeszcze głosu w dyskusyi ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 1.

Nikomu nie wolno łowić ryb, kto nie ma imiennej rocznej karty rybackiej.

Ludzie pracujący pod osobistym kierunkiem osoby wykazującej się kartą rybacką kart osobnych nie potrzebują.

Postanowienia niniejszej ustawy odnoszą się także do połowu raków.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Zostałem już uwolnionym od żądania poprawki ustępu trzeciego §. 1., gdyż p. sprawozdawca oświadczył a priori, iż ustęp ten w myśl uchwały poprzedniej prostuje. Jestem jednak przeciwnym stylizacyi obu pierwszych ustępów paragrafu pierwszego.

I tak, w pierwszym ustępie wyrażenie: „nikomu..., kto“, nie jest odpowiedniem; zamiast tej stylizacyi zaproponowałbym następującą:

„Niezaopatrzonemu w imienną roczną kartę rybacką, ryb, a względnie i raków, łowić nie wolno“.

W konsekwencyi możnaby sobie pozwolić wykreślenia ustępu trzeciego.

Również i stylizacya ustępu drugiego nie jest poprawną. W ustępie tym bowiem trzykrotnie powtórzono słowo „osoba“, nadto zbytecznem dodatek „ludzie“, boć nie będzie nikt żądał kart rybackich od bydląt, tylko żądać może takowych od ludzi; dlatego też słowo „ludzie“ snadnie wypuszczonem być może. Proponowałbym przeto taką stylizacyę drugiego ustępu:

„Pracujący pod kierunkiem osoby zaopatrzonej w kartę rybacką, kart oddzielnych nie potrzebują“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz (obejmując przewodnictwo).

Kto popiera te poprawki p. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba).

Poprawki te nie uzyskały poparcia. Żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. I mnie stylizacya tego paragrafu razi. Kodyfikatorowie opierają się zawsze na dodatnich postanowieniach, a w rzadkich tylko wypadkach, gdzie chodzi o cyrkumskrypcyę, o nadanie większej ważności postanowieniu, umieszcza się jeszcze postanowienie ujemne. Dlatego podobałaby się mi lepiej stylizacya tego paragrafu, gdyby było określone: „komu wolno ryby łowić“, a nie omawiane w ten sposób: „komu nie wolno“.

Zwracam się do p. sprawozdawcy z prośbą, aby był łaskaw paragraf ten w kierunku dodatnich postanowień wystylizować.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Życzenie p. ks. Sawy jest właściwie wnioskiem odesłania projektu napowrót do komisyi. — Wysoka Izba wybaczy mi, że na poczekaniu nie będę mógł zmienić stylizacyi paragrafu pierwszego; ale jako prawnik dziwię się, skąd Panowie bierzecie takie zasady legislacyjne, iż tylko w sposób dodatni postanowienia się kodyfikuje, bo począwszy od XII. tablic rzymskich wszędzie najznakomitsze ustawy ułożone są także i w brzmieniu przeczącem. Dlaczego ujemne brzmienie byłoby zakazanem, tego jako prawnik zrozumieć nie mogę.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam pod głosowanie paragraf pierwszy w brzmieniu przez komisyę zaproponowanem. Kto ten paragraf pierwszy według brzmienia komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 2.

Karty rybackie wydaje c. k. Starostwo:

a) specyalne, odnoszące się do pewnego gospodarstwa rybnego prywatnego, lub do pewnego rewiru rybackiego, posiadaczom tychże gospodarstw i dzierżawcom rewirów oraz ich pomocnikom, bez opłaty;

b) ogólne, odnoszące się do wód całego kraju, za opłatą 5 zł. Kto jednak za taką kartą ogólną ma łowić ryby w cudzem gospodarstwie lub rewirze, musi mieć nadto pisemne zezwolenie posiadacza odnośnego gospodarstwa lub dzierżawcy rewiru.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 3.

Przybory rybackie, zastawione do połowu ryb pod nieobecność rybaka, mają być zaopatrzone znakiem podanym do wiadomości obszarowi, a względnie gminy nadbrzeżnej, po którym można poznać, do kogo należą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Lassocki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Radbym mieć wytłómaczone, co się pod tem rozumie „do wiadomości obszarowi“, jakiemu obszarowi? Czy dworskiemu?

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. To jest tylko błąd drukarski, bo w tej alinei ma być umieszczone po słowie „obszarowi“ słowo „dworskiemu“. §. 3. więc będzie brzmieć (czyta):

Przybory rybackie, zastawione do połowu ryb pod nieobecność rybaka, mają być zaopatrzone znakiem podanym do wiadomości obszarowi dworskiemu, a względnie gminie nadbrzeżnej, po którym można poznać, do kogo należą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje §. 3. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 4.

Co się tyczy wód podlegających administracyi kraju, c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowi i ogłosi:

a) jakich ryb nie wolno na wodach tych poniżej pewnej miary i w jakim czasie łowić i sprzedawać;

b) jakich sposobów, środków lub przyrządów nie wolno na wodach tych celem łowienia ryb używać.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Lassocki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Pragnę jedno tylko słowo zmienić, mianowicie razi mnie wyrażenie: „wód podlegających administracyi“. Wykazałem to już poprzednio i konsekwentnie tego trzymać się muszę, iż nie mogę przypuszczać, ażeby wody podlegały administracyi kraju, to też proponuję by w §. 4. w ustępie pierwszym zamiast „wód podlegających administracyi kraju“, było powiedziane „przestrzeni zawodnionych podlegających administracyi kraju“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Lassockiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Poprawka nie jest poparta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Chociaż wniosek p. Lassockiego nie został poparty, to ponieważ tyle razy stawiał już poprawki i jeszcze stawiać będzie, muszę mu odpowiedzieć, że woda bieżąca może być przedmiotem własności, a tem więcej może też podlegać i administracyi kraju. — Woda wprawdzie biegnie, ale odradza się, bo na jej miejsce przybywa nowa. Jest to pojęcie w kodeksie cywilnym austryackim zupełnie ugruntowane.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4. w brzmieniu komisyi zechce rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 5.

Sprzedający ryby złowione w gospodarstwach prywatnych poniżej oznaczonej w ten sposób miary i w niewłaściwym czasie mają się zaopatrzyć w certyfikat pochodzenia ryb, ważny na dwa tygodnie od dnia wystawienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość) §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 6.

Dla wód, które sięgają poza obręb terytoryalny podległy niniejszej ustawie, a tem samem wskazują potrzebę zgodnego porozumienia z sąsiedniemi krajami i państwami, wyda c k. Minister rolnictwa zakazy wspomniane w §. 4.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Mnie się zdaje, że tutaj byłaby na miejscu mała poprawka. Paragraf 6. w stylizacyi komisyi brzmi (czyta):

§. 6.

Dla wód które sięgają poza obręb terytoryalny podległy niniejszej ustawie, a tem samem wskazują potrzebę zgodnego porozumienia z sąsiedniemi krajami i państwami, wyda c. k. Minister rolnictwa zakazy wspomniane w §. 4.

Być może, że Szanowny Pan Srawozdawca mi odpowie, iż to jest tłómaczenie ustawy państwowej, chociaż wątpię. Owoż nie mogę się zgodzić na tę stylizacyą, by wody „wskazywały“ potrzebę zgodnego porozumienia się z sąsiedniemi mocarstwami. Tak bowiem tu jest dosłownie powiedziane. Nie jestem przygotowany do postawienia w tej chwili poprawki w tym kierunku ale ponieważ taka stylizacya jest bezwarunkowo nie możliwa, to może Pan Sprawozdawca jakąś zmianę uczyni.

Jabym proponował by zamiast słów „wskazują potrzebę“ umieścić słowo: „wymagają zgodnego porozumienia się“ i t. d.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Najpierw zauważę że §. 6. jest powtórzeniem §. 9. ustawy obowiązującej obecnie.

Wysoki Sejm raz już tę niekonsekwencyą jeżeli ona istnieje, popełnił. Czy przyznamy wodom a zatem przedmiotom nieżyjącym zdolność do wskazywania czy do wymagania czy do wykazywania to jedno i to samo Przedmiot jakiś może moją uwagę zwrócić na coś, co jest potrzebnem. Nie sądzę przeto, ażeby poprawka ta była potrzebną.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam naprzód pod głosowanie §. 6. w brzmieniu proponowanem przez p. Romanowicza (czyta):

§. 6.

Dla wód, które sięgają poza obręb terytoryalny podległy niniejszej ustawie, a tem samem wymagają zgodnego porozumienia z sąsiedniemi krajami i państwami, wyda c. k. Minister rolnictwa zakazy wspomniane w §. 4.

Kto przyjmuje §. 6. w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść (Mniejszość). Nie jest przyjęty.

Kto przyjmuje §. 6. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). §. 6. w brzmieniu komisyi, jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 7.

C. k. Starostwa zarządzą co należy, ażeby przy użytkowaniu wód, które według ustaw regulujących prawo wodne nie wymaga pozwolenia władzy, — zapobiedz o ile możności szkodom w rybactwie.

Zarządzenia te poczynione będą z urzędu przy wydaniu przepisów policyjnych, przewidzianych w wyż wspomnianych ustawach o powszechnem uregulowaniu wykonywania takich użytków wodnych; w każdym innym zaś wypadku na żądanie uprawnionego do rybołowstwa, przyczem należy baczyć szczególnie na uchylenie szkodliwych niepokojeń tarlisk i przepustów.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Lassocki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Do pierwszego ustępu tego paragrafu miałbym uczynić poprawkę małą, lecz ją pomijam.

W ustępie drugim tego paragrafu jest powiedziane „o powszechnem uregulowaniu wykonywania takich użytków wodnych“ nie wiem czy można wykonywać użytki wodne. To wyrażenie jest złe i proponuję natomiast: „wykonywania takich użytków z wody“ lub użytkowania z wody.

Dalej jest powiedziane „przyczem należy baczyć szczególnie na nchylenie szkodliwych niepokojeń tarlisk i przepustów“. Tarcie się ryb można niepokoić, ale przepustów i tarlisk mojem zdaniem niepokoić niepodobna. Z tego powodu proponuję zamiast słów: „szkodliwych niepokojeń tarlisk i przepustów“ umieścić „uchylenie przyczyn uszkodzenia tarlisk i przepustów“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę o wniosek napisany.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Ja zwrócę tylko uwagę Szanownego Posła że paragraf ten jest dosłownem tłómaczeniem §. 13. obowiązującej ustawy.

P. Lassocki. Po trzech i pół godzinnej niestety daremnej utarczce, jestem nazbyt zmęczony, bym zdołał dorywczo a należycie zestylizować i przedłożyć napisanie poprawki tak do tego paragrafu jak i dalszych wszystkich paragrafów. W skutek czego cofam oświadczenie, iż stawiać będę poprawki do każdego prawie z następnych paragrafów projektu ustawy. Fizycznie zmorzony ustępuję — oświadczając, iż najusilniej protestuję przeciwko zwyczajowi przedkładania Sejmowi tak redagowanych projektów do ustawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy zabiera kto jeszcze głos? (Nikt).

Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Zrzekam się.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje §. 7 w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 7 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

§. 8.

W razie urządzenia zakładów przemysłowych lub innych, które wymagają użytkowania wody, a do których według ustaw regulujących prawo wodne, tudzież obowiązujących ustaw przemysłowych i innych potrzeba pozwolenia władzy, należy do rozpraw odnośnych zawsze wzywać także uprawnionych do rybołowstwa, o ile są w tem interesowani, i uwzględniać uzasadnione ich zarzuty. Do zarzutów, których nie mogą wnieść uprawnieni do rybactwa, w myśl §. 19. ustawy wodnej z 30. Maja 1869. (Nr. 93. Dz.

u. p.) przeciw wykonywaniu innych praw użytkowania wody, nie należą zarzuty takie, które zmierzają do powstrzymania zanieczyszczania wód rybnych, urządzenia przepławek i jaseł, dalej do spuszczania przekopów w sposób dla rybactwa ile możności nieszkodliwy, jeżeli tylko zarzuty te bez znacznego utrudnienia innego użytkowania wody uwzględnione być mogą.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ponieważ o ile wiem do dalszych paragrafów tej ustawy nie są zgłoszone dalsze poprawki, przeto wnoszę, by dalsze paragrafy tej ustawy przyjąć en bloc, chyba gdyby w tej chwili ktoś poprawki jakieś zgłosił.

Proszę p. Przewodniczącego tedy, by zapytał Wysoką Izbę, czy nie ma do poczynienia jakich poprawek, a w danym razie o postawienie pod głosowanie mego wniosku przyjęcia §. 8. i dalszych paragrafów en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapytuję tedy Wysoką Izbę czy ma kto do §. 8. i do dalszych paragrafów jakie poprawki poczynić. (Nikt). Gdy nikt nie zgłasza poprawek podam pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, by §. 8 i następne aż do §. 23. przyjąć en bloc.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje §. 8 i następne aż do 23. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta) Tytuł:

Ustawa
z dnia . . . . o ochronie rybactwa na wodach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nieżąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten tytuł i wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp jest przyjęty.

P. Chrzanowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy się temu nikt nie sprzeciwia, przystąpimy do trzeciego czytania.

Pan sprawozdawca raczy odczytać ustawę w brzmieniu uchwalonem.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Ustawa
z dnia . . . . o ochronie rybactwa na wodach krajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1.

Nikomu nie wolno łowić ryb, kto nie ma imiennej rocznej karty rybackiej.

Ludzie pracujący pod osobistym kierunkiem osoby wykazującej się kartą rybacką kart osobnych nie potrzebują.

Postanowienia niniejszej ustawy odnoszą się także do połowu raków.

§. 2.

Karty rybackie wydaje c. k. Starostwo:

a) specyalne, odnoszące się do pewnego gospodarstwa rybnego prywatnego, lub do pewnego rewiru rybackiego, posiadaczom tychże gospodarstw i dzierżawcom rewirów oraz ich pomocnikom, bez opłaty;
b) ogólne, odnoszące się do wód całego kraju, za opłatą 5 zł. Kto jednak za taką kartą ogólną ma łowić ryby w cudzem gospodarstwie lub rewirze, musi mieć nadto pisemne zezwolenie posiadacza odnośnego gospodarstwa lub dzierżawcy rewiru.

§. 3.

Przybory rybackie, zastawione do połowu ryb pod nieobecność rybaka, mają być zaopatrzone znakiem podanym do wiadomości obszarowi dworskiemu a względnie gminie nadbrzeżnej, po którym można poznać, do kogo należą.

§. 4.

Co się tyczy wód podlegających administracyi kraju, c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowi i ogłosi:

a) jakich ryb nie wolno na wodach tych poniżej pewnej miary i w jakim czasie łowić i sprzedawać,
b) jakich sposobów, środków lub przyrządów nie wolno na wodach tych celem łowienia ryb używać.

§. 5.

Sprzedający ryby złowione w gospodarstwach prywatnych poniżej oznaczonej w ten sposób miary i w niewłaściwym czasie mają się zaopatrzyć w certyfikat pochodzenia ryb, ważny na dwa tygodnie od dnia wystawienia.

§. 6.

Dla wód, które sięgają poza obręb terytoryalny podległy niniejszej ustawie, a tem samem wskazują potrzebę zgodnego porozumienia z sąsiedniemi krajami i państwami, wyda c. k. Minister rolnictwa zakazy wspomniane w §. 4.

§. 7.

C. k. Starostwa zarządzą co należy, ażeby przy użytkowaniu wód, które według ustaw regulujących prawo wodne nie wymaga pozwolenia władzy, zapobiedz o ile możności szkodom w rybactwie.

Zarządzenia te poczynione będą z urzędu przy wydaniu przepisów policyjnych, przewidzianych w wyż wspomnianych ustawach o powszechnem uregulowaniu wykonywania takich użytków wodnych; w każdym innym zaś wypadku na żądanie uprawnionego do rybołowstwa, przyczem należy baczyć szczególnie na uchylenie szkodliwych niepokojeń tarlisk i przepustów.

§. 8.

W razie urządzenia zakładów przemysłowych lub innych, które wymagają użytkowania wody, a do których według ustaw regulujących prawo wodne, tudzież obowiązujących ustaw przemysłowych i innych potrzeba pozwolenia władzy, należy do rozpraw odnośnych zawsze wzywać także uprawnionych do rybołowstwa, o ile są w tem interesowani i uwzględniać uzasadnione ich zarzuty. Do zarzutów, których nie mogą wnieść uprawnieni do rybactwa, w myśl §. 19. ustawy wodnej z 30. Maja 1869. (Nr. 93. Dz. u. p.) przeciw wykonywaniu innych praw użytkowania wody, nie należą zarzuty takie, które zmierzają do powstrzymania zanieczyszczania wód rybnych, urządzenia przepławek i jaseł, dalej do spuszczania przekopów w sposób dla rybactwa ile możności nieszkodliwy, jeżeli tylko zarzuty te bez znacznego utrudnienia innego użytkowania wody uwzględnione być mogą.

§. 9.

Przy zakładaniu nowych jazów, śluz, tam, lub innych budowli w miejscach gdzie ryby mają wolny przepływ, na koszt właściciela tych budowli należy urządzić i utrzymywać przepusty dla ryb.

Władza udzielająca pozwolenie na takie budowle, oznaczy w porozumieniu z Wydziałem krajowym sposób w jaki przypusty wykonane być mają i położy to za warunek koncesyi.

Przy budowlach wodnych już istniejących, które wstrzymują lub utrudniają przepływ ryb, uprawnieni do rybołowstwa żądać mogą, aby urządzone zostały na ich koszt przepusty.

§. 10.

Przy urządzaniu spławów drzewa w stanie niewiązanym Władza polityczna w porozumieniu z Wydziałem krajowym przepisze warunki wskazane dla usunięcia szkodliwych dla rybactwa skutków takiego spławiania drzewa.

§. 11.

Do urządzenia przepustów dla podniesienia rybactwa w większych dorzeczach wolno jest za zupełnem wynagrodzeniem użyć cudzego gruntu.

Wywłaszczenie następuje według przepisów ustawy wodnej.

§. 12.

Nie wolno zanieczyszczać wód rybnych w sposób rybom szkodliwy. Szczegóły tego zakazu określi c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym drogą rozporządzenia.

§. 13.

Przy udzielaniu dozwolenia na przedsiębiorstwa przemysłowe lub rolnicze Władza przepisze na koszt właściciela urządzenie ścieków lub zsypów, które są potrzebne do umniejszenia szkody, z koniecznego zanieczyszczenia wód dla rybactwa wynikającej. Przy istniejących już zakładach i przedsiębiorstwach, uprawniony do rybołowstwa żądać może, aby na jego koszt wykonano urządzenia usuwające lub zmniejszające szkodliwe dla ryb zanieczyszczanie wód, o ile to bez znacznego uszczerbku przedsiębiorstwa nastąpić może.

§. 14.

Jeżeli właśeiciel przekopu nie wyłączonego z systemu rewirów rybnych, zamierza z niego

spuścić wodę i osuszyć koryto, obowiązany jest zawiadomić o tem uprawnionego do rybołowstwa najmniej 24 godzin naprzód, lub równocześnie ze spuszczeniem wody, gdyby zachodziło niebezpieczeństwo zwłoki.

§. 15.

Przełożeni gmin i obszarów dworskich, c. k. żandarmerya i organa policyi wodnej i targowej, obowiązani są czuwać nad przepisami tej ustawy i rozporządzeń na jej podstawie wydać się mających i dostrzeżone przekroczenia podawać do wiadomości władz właściwych.

§. 16.

Posiadaczom prawa rybołowstwa wolno jest swoim organom straży, które dla ochrony innych interesów, mianowicie dla ochrony kultury polowej lub leśnej włącznie z polowaniem już ustanowili, powierzać także nadzorowanie i ochronę rybactwa, i w tym celu zarządzić odebranie od nich przysięgi przez c. k. Starostwo według roty ustanowionej przez c. k. Namiestnictwo.

Posiadacze gospodarstw rybnych prywatnych, dzierżawcy rewirów rybnych i Wydział krajowy prowadzący administracyę rybactwa mogą wyłącznie dla rybactwa ustanowić zaprzysiężone organa straży, byleby organa te posiadały warunki przepisane dla straży polowej.

Do ustanowionych w ten sposób organów nadzoru i ochrony rybactwa stosują się przepisy obowiązujące w ogóle co do straży polowej, a co do ich urzędowego stanowiska, przepisy ustawy państwowej z dnia 16. Czerwca 1872. r. (Nr. 84. Dz. p. p.)

§. 17.

Organom do bezpośredniego nadzoru rybactwa w myśl §§. 15. i 16. powołanym, służy w szczególności prawo i obowiązek:

a) nadzorować rybne wody swojego okręgu służbowego, tarliska, zamknięcia przekopów i przepusty, jazy, śluzy, tamy, komory na koła wodne (bortnice, izbice, baszty), o ile te urządzenia dotyczą rybactwa;

b) rewidować tratwy, galary, łodzie rybackie, sadze i skrzynie ryb i przybory rybackie;

c) konfiskować ryby i przybory rybackie, jako też aresztować w myśl ustawy z dnia 16. Czerwca 1872. (Nr. 84. D. p. p.)

d) żądać okazania karty rybackiej w myśl §. 1. i 2. i certyfikatu w myśl §. 5.

§. 18.

Przekroczenia tej ustawy i wydanych na jej mocy przepisów, o ile nie podpadają ustawie karnej, będą władze polityczne karały:

a) odebraniem karty rybackiej czasowem, a w razie powtarzania przekroczeń, stałem;

b) grzywną od 5—100 zł., która to grzywna w razie ponownego przekroczenia jak i wówczas, jeżeli zarybieniu znaczną wyrządzono szkodę, może być podwyższoną do 200 zł. w. a. Gdy uznany za winnego nie jest w stanie grzywny uiścić, to należy ją zamienić na karę aresztu, a w takim razie 5 zł. liczy się za jeden dzień aresztu;

c) w razie przekroczenia zakazów wydanych na mocy §§. 3., 4. i 5., należy zarazem orzec konfiskatę ryb wbrew przepisowi złowionych, oraz narzędzi rybackich bezprawnie użytych.

§. 19.

Grzywny oraz kwoty otrzymane ze sprzedaży zabranych przyborów rybackich i ryb, wpływają do krajowego funduszu rybackiego.

Zabrane przybory rybackie rodzajów niedozwolonych, należy przed sprzedaniem uczynić niezdatnemi do dalszego użytku w formie zakazanej.

§. 20.

Do przeprowadzenia dochodzeń i do wydawania orzeczeń w sprawach przekroczenia tej ustawy powołane są polityczne Władze państwowe. Postępowanie określa rozporządzenie ministr. z d. 5. Marca 1858. Nr. 34. Dz. p. p. Przeciw orzeczeniu karnemu służy zasądzonemu rekurs do c. k. Namiestnictwa, który w terminie nieodwłocznym dni 3 zgłosić należy u Władzy, która orzeczenie wydała.

Przeciw orzeczeniu c. k. Namiestnictwa, zatwierdzającemu lub łagodzącemu orzeczenie pierwszej instancyi, nie ma dalszego rekursu.

§. 21.

Przekroczenie przedawnia, jeżeli w przeciągu 6 miesięcy od jego popełnienia nie zarządzono przeciw sprawcy dochodzenia karnego.

§. 22.

Z wejściem w życie tej ustawy i rozporządzeń na jej podstawie wydać się mających traci moc obowiazującą ustawa z dnia 19. Listopada 1882. Nr. 57. Dz. u. kr. z r. 1883. o niektórych środach ku podniesieniu rybactwa i roz-

porządzenie c. k. Namiestnictwa z d. 28. Czerwca 1883. Nr. 58. Dz. u. kr.

§. 23.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, rolnictwa i handlu.

P. Chrzanowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt się temu nie sprzeciwia, przystępujemy do trzeciego czytania bez czytania.

Kto przyjmuje uchwaloną właśnie ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzeciem czytaniu jest przyjętą.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach a mianowicie:

a) o petycyach 80 towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 2. Maja 1873. Nr. 251. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych;

b) o petycyi 9 gmin powiatu Jasielskiego o uwolnieniu ich od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli;

c) o petycyi Karoliny Cholewińskiej młodszej nauczycielki w Porębie Żegota o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 zł. w. a.

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o ośmdziesięciu petycyach towarzystw pedagogicznych, w sprawie zmiany ustawy z dn. 2. Maja 1873. Nr. 251. Dz. ust. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Wysoki Sejmie!

Zdając sprawę z 80 petycyj towarzystw pedagogicznych o zmianę ustawy z 2. Maja 1873. Nr. 251. Dz. ust. kr. o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych — komisya szkolna z uwagi, że Wydział krajowy otrzymał od Wysokiego Sejmu polecenie przedłożenia projektu do zmiany ustaw szkolnych — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye Towarzystw pedagogicznych o zmianę tytułu II. ustawy z d. 2. Maja 1873. Nr. 251. Dz. ust. kr. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do użytku przy spełnieniu polecenia Sejmu z dnia 18. Października 1884. w sprawie reformy ustaw szkolnych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Sprawozdawca

komisyi szkolnej o petycyi dziewięciu gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli.

Wysoki Sejmie!

Gminy Dobrzechów, Grodzisko, Wysoka, Kozłówek, Tułkowice, Kożuchów, Kalembina, Markuszowa i Jazowa wniosły petycyę o uwolnieniu ich od przyjętych w r. 1858. zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli szkół ludowych i ograniczenie ich prestacyi na ten cel do określonego w ustawie szkolnej wymiaru 9% dodatku do podatków.

Zważywszy, że artykuł 16. ustawy z dnia 2. Maja 1873. Nr. 250. Dz. ust. kr. utrzymał w swej mocy dawniejsze zobowiązania gmin i obszarów dworskich, na rzecz szkół ludowych, chociażby one przekraczały przepisany ustawą wymiar 9% względnie 3% dodatku do podatków.

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gmin Dobrzechów, Grodzisko, Wysoka, Kozłówek, Tułkowcie, Kożuchów, Kalembina, Markuszowa i Jazowa, o uwolnienie ich od przyjętych w r. 1858. zobowiązań do prestacyi na opłacanie nauczycieli szkół ludowych przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Dr. Pilat (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Karoliny Cholewińskiej młodszej nauczycielki w Porębie Żegoty, o przemianę zajmowanej przez nia posady, na posadę nauczycielską z płacą 300 zł.

Wysoki Sejmie!

Zdając sprawę z powyższej petycyi, komisya szkolna z uwagi, że sprawa, o którą chodzi, należy do zakresu władzy wykonawczej, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Karoliny Cholewińskiej, młodszej nauczycielki w Porębie Żegoty, o przemianę zajmowanej przez nią posady, na posadę z płacą 300 zł. odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach a mianowicie: a) o petycyi Wydziału powiatowego w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg 10ciu lat, począwszy od 15. Czerwca 1887.

Sprawozdawca p. Władysław Koziebrodzki ma głos.

Sprawozdawca poseł Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wysowa i Biecz-Golanka na przeciąg dziesięciu lat począwszy od 15. Czerwca 1887.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 13. Marca 1882. r. Nr. 38. dz. ust. kraj. udzielonem zostało Radzie powiatowej Gorlickiej prawo do pobierania opłat mytniczych przy drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg lat 5ciu a które to prawo gaśnie dopiero z dniem 15. Czerwca 1887. Wydział powiatowy Gorlicki wniósł jednak już obecnie petycyę do Wysokiego Sejmu z prośbą o odnowienie tego prawa lecz na dalszych lat dziesięć.

Z przedstawienia zamieszczonego w petycyi jako też i z załączonego wyciągu z protokołu posiedzenia Rady powiatowej w Gorlicach z dnia 28. Września 1885. r. komisya drogowa mniema, że nie zaszły żadne okoliczności któreby stały na przeszkodzie dalszemu udzieleniu prawa na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka Radzie powiatowej w Gorlicach.

Zważywszy jednak, iż Wydział powiatowy w Gorlicach uprasza o udzielenie poboru na lat dziesięć, to jest na dwa razy dłuższy okres czasu niżeli dzierżył obecnie, a żądania tego niczem nie motywuje;

zważywszy dalej, iż prawo jakie Rada powiatowa Gorlicka posiada gaśnie dopiero z dniem 15. Czerwca 1887. roku, a do tego czasu odbędzie się jeszcze jedna Sesya sejmowa,

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego Gorlickiego o przedłużenie prawa poboru myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka na przeciąg dalszych 10. lat, począwszy od 15. Czerwca 1887. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków na przyszłą Sesyę sejmową.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdenie komisyi drogowej, o petycyi Zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej w śródmieściu.

Sprawozdawca poseł Brykczyński ma głos.

(Głosy.) Nie ma p. Brykczyńskiego. W zastępstwie więc zechce jako sprawozdawca poseł Władysław hr. Koziebrodzki referować.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy Chyrów o zniesieniu zapory mytniczej.

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu przekazanej sobie petycyi gminy Chyrów L. 361. o zniesieniu zapory mytniczej.

Zważywszy, iż Wysoki Sejm już raz uchwałą powziętą dnia 23. Września 1881. roku do L. 160. przychylnie dla gminy sprawę tę rozstrzygnął;

zważywszy dalej, iż odezwa krajowej Dyrekcyi Skarbu do c. k. Namiestnictwa z dnia 11. Lipca 1885. roku do L. 72.966. wyraźnie przy-

znaje że istnienie w mowie będącej zapory jest faktem anormalnym, ponieważ wedle słów tejże odezwy „gościniec Dobromilski na cztero milowej przestrzeni w Przemyślu i Sierakowcach, dostatecznie już jest omycony i nie można dociec dla braku aktów z jakiego powodu w Chyrowie zapora mytnicza ustanowioną została;

zważywszy, iż powiatowa Dyrekcya skarbowa w Samborze w sprawozdaniu do Dyrekcyi krajowej, proponuje zniesienie zapory mytniczej w Chyrowie, jako nieusprawiedliwionej, a Dyrekcya krajowa tym tylko usprawiedliwia swą odmowę, że Skarb państwa z powodu kontraktu z dzierżawcą myta, mógł by być narażony na straty.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby po upływie kontraktu z dzierżawcą myta, to jest z końcem 1887. roku, zgodnie z propozycyą Dyrekcyi skarbu, wyż wymienioną zaporę znieść polecił.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi drogowej, o petycyi gmin, Braciejowa, Gawryłowa, i Stasiówka o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka.

Sprawozdawca p. Dębowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dębowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gmin: Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka.

Wysoki Sejmie!

Gminy powyżej wymienione, wniosły do Wysokiego Sejmu prośbę o subwencyę na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka. Ponieważ droga ta ma długości przeszło 20 kilometrów i skierowaną jest przez gliniaste, nader górzyste i lasami zarosłe miejscowości, przeto utrzymanie jej w dobrym stanie przechodzi zupełnie możności i siły proszących o subwencyę gmin, które odrabiając całą drogową od nich należącą się prestacyę, jako nader ubogie gminy, więcej już kosztów na dokończenie nasypki szutrowej i utrzymanie tej drogi łożyć nie są wstanie, a płacą do 80% dodatków do podatków— przeto komisya wnosi:

Wysoka Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy miasta Dąbrowa w przedmiocie zwolnienia jej od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1.000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin.

Sprawozdawca poseł Dembowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dembowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi gminy miasta Dąbrowa, żądającej zwolnienia jej od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1.000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin.

Wysoki Sejmie!

W r. 1875. przy zaprojektowaniu budowy drogi krajowej Tarnów-Szczucin, zobowiązała się gmina miasta Dąbrowy, przyczynić się do budowy tej drogi dobrowolnym datkiem w sumie 1.000 zł.

Gdy jednakowoż stan finansów gminy od chwili powyższego zobowiązania, nie tylko się nie polepszył, ale owszem w daleko gorszym znajduje się stanie, z powodu dwukrotnego pożaru, który zniszczywszy $^2/_3$ miasta, spowodował konieczność zaciągnięcia pożyczki w wysokości 18.000 zł. z której dopiero 6.285 zł. jest spłacone, przeto z powodu nieszczęść jakiemi miasto nawiedzonem zostało i wypływającego ztąd złego finansowego stanu gminy miasta Dąbrowa.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwalnia się gminę miasta Dąbrowa od zobowiązania dobrowolnego zapłacenia 1.000 zł. na koszta budowy drogi Tarnów-Szczucin.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy miasta Krościenka w sprawie udzielenia zasiłku z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu. (**Al 118.**)

Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu Nr. 118.)

(Głosy): Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę p. sprawozdawcy odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z rubr. X. wydatków na rok 1886. z funduszu przeznaczonego na zasiłki dla dróg gminnych wypłacił gminie miasta Krościenko tytułem subwencyi na budowę lodowców ochronnych przy moście na Dunajcu kwotę dwiestu złotych".

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamnięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi rady pow. Sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu.

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu, o wybudowanie mostu na Dunajcu w Kurowie na drodze krajowej.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Rady powiatowej w Nowym Sączu o wybudowanie mostu na Dunajcu w Kurowie, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania, przeprowadzenia rokowań z c. k. Rządem i Wydziałem Rady powiatowej co do uczestniczenia w kosztach budowy, i przedłożenia Sejmowi krajowemu sprawozdania w tym względzie i odpowiednich wniosków.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje 4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach a mianowicie:

a) o petycyi nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego;

b) o petycyi Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę;

c) o petycyi Józefa Głuca, nauczyciela ludowego w Ochotnicy, powiatu Nowotarskiego o udzielenie zapomogi.

Sprawozdawca poseł Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi nauczycieli szkoły 4-klasowej męskiej, w N. Targu o udzielenie im dodatku drożyźnianego; tudzież nauczycieli Kominkowskiogo z N. Targu i Józefa Głuca z Ochotnicy pow. N. Targskiego o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele 4-klas. szkoły męskiej w Now. Targu proszą o dodatek drożyźniany z powodu szczupłej dotacyi, która to wcale nie odpowiada tamtejszym miejscowym stosunkom uzasadniając prośbę tę następującemi motywami:

a) że N. Targ leży w nader zimnej i nieurodzajnej okolicy tak dalece, że produkta rolne nie wystarczają nawet samym tamtejszym wieśniakom do wyżywienia, wszelkie wiktuały zatem muszą być sprowadzane z urodzajniejszych okolic, co atotoli jest połączone z niemałemi kosztami,

b) że miasto N. Targ znajduje się w otoczeniu trzech większych zdrojowisk kąpielowych, napływ więc w letniej porze obcych gości i turystów wzmaga drożyznę w wysokim stopniu.

c) z powodu małej ilości domów, a stosunkowo znacznie wzmagającego się przyrostu miejscowej i napływowej ludności, pomieszkania tak podrożały, że za dwa pokoiki z kuchenką opłaca się minimalnie 120 zł. rocznego czynszu,

d) niemniej, w skutek wyniszczenia okolicznych lasów, kosztuje sąg twardego drzewa 7 zł. 50 ct., miękkiego 5 zł. 50 ct., a ponieważ zima w górach zazwyczaj trwa przez miesięcy 6, wydatek więc na drzewo opałowe stanowi wielką rubrykę.

Na pokrycie tych wszystkich nieodzownych wydatków, tudzież na stosowne utrzymanie całej

familii i kształcenie dzieci pobierają nauczycieli 442 zł. rocznej płacy, nie mając zresztą ani czasu ani sposobności do jakiegokolwiekbądź stosownego bocznego zarobku; arcykrytyczne położenie finansowe powoduje ich więc do prośby o łaskawe udzielenie dodatku drożyźnianego.

Okoliczności te stwierdza także w całości Zwierzchność gminna miasta N. Targu.

Komisya petycyjna w uwzględnieniu, że dotacye nauczycieli szkół ludowych w ogóle są zbyt skromnie wymierzone, w okolicach zaś o anormalnych stosunkach miejscowych, mianowicie pod względem skonstatowanej drożyzny artykułów do codziennego wyżywienia niezbędnie potrzebnych, jak to ma miejsce zazwyczaj w ubogich powiatach, głównie zaś w powiecie N. Targskim, jako siedzibie trzech licznie uczęszczanych miejsc kąpielowych górskich, egzystencya zatem nauczyciela ludowego obarczonego częstokroć liczną familią łatwo zachwianą być może, wnosi przeto załatwiając tym sposobem równobrzmiące wyżwymienione trzy petycye nauczycieli szkół ludowych powiatu N. Tarskiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę nauczycieli 4-klasowej szkoły męskiej w Nowym Targu, tudzież Stanisława Kominkowskiego i Józefa Głuca, nauczyciela z Ochotnicy o udzielenie dodatku drożyźnianego lub jakiejkolwiek bądź zapomogi, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). Wnioski przyjęte.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Maryi Żukotyńskiej w sprawie karnej o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci. Sprawozdawca poseł Antoniewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Antoniewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Maryi Żukotyńskiej w przedmiocie skazania jej za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci na karę aresztu.

Wysoki Sejmie!

Marya Żukotyńska zarządczyni domu u księdza Szobera w Stojanowie została wyrokiem c. k. Sądu powiatowego w Radziechowie z dnia 17. Czerwca 1885. do L. 1285 za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 496. i 491. ust. kr. na karę 8 dniowego aresztu skazana. Wyrok ten został w II. instancyi zatwierdzony.

Skazana Marya Żukotyńska udawała się także do tronu o złagodzenie lub pobłażenie kary, lecz bez skutku, gdyż Sąd nie znalazł podstawy do przychylnego przedłożenia jej prośby.

Marya Żukotyńska usiłowała zachwiać wyrok przeciw niej wydany także tym sposobem, że wystąpiła przeciw świadkom, na których zeznaniach wyrok się opierał o zbrodnię oszustwa, lecz dochodzenia zostały w tym kierunku zaniechane.

Gdy Marya Żukotyńska nie dopięła na powyższej drodze pożądanego dla niej celu, taż podnosząc napowrót, że na podstawie oszczerczego zaskarzenia i fałszywych świadectw została zasądzoną, udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o zbadanie tej sprawy karnej i zarządzenie wznowienia dochodzeń celem wykazania jej niewinności co do zarzuconego jej przekroczenia.

Zważywszy, że wedle ustaw o postępowaniu karnem ocenienie dowodów w sprawach karnych jest prerogatywą sędziego; zważywszy, że dalsze prowadzenie lub też wznowienie śledztwa karnego należy wyłącznie do zakresu władz rządowych, które także w dopuszczalności podobnych kroków orzekać mają, gdzie też petentka udać się może, wnosi komisya petycyjna.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Maryi Żukotyńskiej z dnia 10. Grudnia 1885. L. 803. o spowodowanie wznowienia jej sprawy karnej o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rąk podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi Wydziału powiatowego Jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 26. Grudnia 1882. do L. 66.184. w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach. Sprawozdawca poseł Kapri ma głos.

Sprawozdawca p. Kapri (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Jasielskiego Wydziału powiatowego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu z dnia 26. Grudnia 1882. L. 66.184. w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach.

Wysoki Sejmie!

Z powodu klęsk elementarnych, jakie nastąpiły w roku 1882. w powiecie Jasielskim, zarządziła c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu reskryptem z dnia 26. Grudnia 1882. L. 66.184. ulgi w podatkach.

Ponieważ reskrypt ten dotychczas a więc przez lat trzy, przez władze podatkowe wykonanym nie został, prosi Wydział powiatowy Jasielski, Wysoki Sejm raczy u c. k. Rządu wyjednać bezzwłoczne zastosowanie i wykonanie rozporządzenia tego, którem mieszkańcom klęską dotkniętym przyznano ulgi w podatkach.

Z aktów c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu okazuje się, że likwidacya szkód, klęskami elementarnemi zrządzonych, została wprawdzie już w r. 1882., a więc przed trzema laty przeprowadzoną, ale obliczenie przyznanych ulg nie mogło dotychczas nastąpić dlatego, że regulacya podatku gruntowego z powodu postępowania sprostowawczego dopiero w ostatnim czasie ostatecznie załatwioną została.

Zważywszy, że szybkie wykonanie rozporządzenia c k krajowej Dyrekcyi Skarbu z 26. Grudnia 1882. L. 66.184. dla mieszkańców powiatu Jasielskiego dotkniętych klęskami elementarnemi, zwłaszcza w obecnych tak smutnych stosunkach ekonomicznych, jest kwestyą wielkiej wagi; i zważywszy, że po przeprowadzeniu już ostatecznem regulacyi podatku gruntowego, wykonaniu powołanego reskryptu c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu nic już na przeszkodzie nie stoi.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego Jasielskiego odstępuje się c. k. Rządowi do spiesznego załatwienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych, a mianowicie:

A. a) Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty;

b) Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna;

c) Radzie powiatowej w Podhajcach, na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej;

d) Radzie powiatowej w Drohobyczu, na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty.

2. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

3. Radzie powiatowej w Podhajcach na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej.

4. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Buczacki, w zastępstwie Rady powiatowej, prosi o wyjednanie omycenia drogi powiatowej Buczacz-Potok złoty, wybudowanej staraniem Reprezentacyi powiatowej, podając na poparcie prośby następujące szczegóły:

Pomieniona droga projektowana w łącznej długości 23 kilometrów w roku 1885., zupełnie została wybudowaną na przestrzeni 17 kilometrów.

Koszta wybudowanej już drogi wykazane są w kwocie 70.000 zł., w których mieści się subwencya z funduszu krajowego w kwocie 16.000 zł.

Koszta zaś rocznego utrzymania tej drogi obliczone na kwotę 2.000 zł., dadzą się w pierw-

szym rzędzie pokryć z dochodu mytniczego, jaki w razie uzyskania koncesyi spodziewany jest w przybliżeniu rocznie w kwocie 1.500 zł.

Wybudowana droga powiatowa Buczacz Potok złoty posiada przepisane wymogi do omycenia na zasadzie obowiązujących przy drogach krajowych z zastosowaniem taryfy klasy II. i rozdzieleniem opłaty mytniczej na dwóch stacyach, a mianowicie pod Buczaczem i pod Potokiem.

2. Wydział powiatowy Chrzanowski wniósł prośbę o przedłużenie koncesyi z 3. Listopada 1880. (Dz. ust. kraj. z 1881. Nr. 4.) do pobierania myta na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna pod dotychczasowymi warunkami.

Omycona droga ma długości 15 kilometrów.

Utrzymanie jej w ciągu koncesyi połączone było z wydatkiem w kwocie 8.950 zł., a dochód z myta w tym czasie pobierany na stacyi w Korzeńcu przyniósł tylko kwotę 6.000 zł.

Niedobór ztąd powstały w kwocie 2.950 zł. musiano pokryć z funduszów powiatowych.

3. Wydział powiatowy Podhajecki, na mocy uchwały Rady powiatowej z 5. Października 1885., prosi o udzielenie prawa do dalszego pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej, na dwóch stacyach drogowych w Podhajcach i w Panowicach i na trzeciej stacyi mostowej w Zawałowie pod warunkami dotąd obowiązujących koncesyi z 5. Listopada 1876. (Dz. ust. kraj. z 1877. Nr. 11.), z 7. Lutego 1879. (Dz. ust. kraj. Nr. 53.) i z 21. Września 1880. (Dz. ust. kraj. Nr 47.).

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące względy:

Pomieniona droga zawiera przestrzeni 30 kilometrów.

W Zawałowie znajdują się trzy mosty łącznej długości 57 metrów.

Koszta budowy wynosiły kwotę 90.000 zł.

Do tych kosztów przyczynił się fundusz krajowy subwencyą w kwocie 57.500 zł.

Koszta utrzymania wynosiły rocznie kwotę 8.000 zł.

Z poboru myta uzyskano rocznie tylko kwotę 5.000 zł.

Resztę wydatków zabezpieczono z funduszów powiatowych.

4. Wydział powiatowy Drohobycki wniósł prośbę o odnowienie koncesyi z 3. Listopada 1880. (Dz. ust. kr. z 1881. Nr. 13.) do pobierania myta na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca, pod dotychczasowymi warunkami na dalsze pięciolecie.

Łączna długość omyconej drogi przez Wydział powiatowy podana obejmuje 12 kilometrów i 675 metrów.

Wartość szacunkowa przedmiotów budowlanych na tejże drodze się znajdujących, obliczoną została na kwotę 12.606 zł. 59 ct.

W ostatnim roku koncesyi wydano na utrzymanie drogi kwotę 2.866 zł. 72 ct., a dochód z myta przyniósł kwotę 2.615 zł. 39 ct.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Buczaczu na drodze powiałowej Buczacz-Potok złoty.

2. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna.

3. Radzie powiatowej w Podhajcach na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej.

4. Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Buczaczu, Chrzanowie Podhajcach i w Drohobyczu, nadaje się na lat pięć od wejścia tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie kosztem właściwych funduszów powiatowych — a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Buczaczu prawo do pobierania myta drogowego nu drodze powiatowej Buczacz-Potok złoty, na dwóch stacyach mytniczych, a to na jednej stacyi pod Buczaczem i na drugiej stacyi pod Potokiem, na każdej z tych stacyi według następującego wymiaru:

a) każda sztuka bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

2. Radzie powiatowej w Chrzanowie prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna, na stacyi w Korzeńcu, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

3. Radzie powiatowej w Podhajcach prawo do pobierania myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Podhajecko-Halickiej, na dwóch stacyach myta drogowego, a to w Podhajcach i w Panowicach, tudzież na stacyi myta mostowego w Zawałowie, na każdej z tych trzech stacyi, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

4. Radzie powiatowej w Drohobyczu prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociądowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (Nikt.) Kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała tedy jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy nikt się temu nie sprzeciwia, aby zazaz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. (Nikt.)

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała ta jest tedy przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuie:

B. Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie od mostu na rzece Serecie, na rzecz utrzymania tegoż mostu i drogi dojazdowej Czortków - Wygnanka.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego na rzecz utrzymania mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Czortkowski, na mocy uchwały Rady powiatowej z 16. Czerwca 1885., wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania opłaty mytniczej na rzecz utrzymania nowo zbudowanego mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka, z zastosowaniem taryfy klasy II. obowiązującej na drogach krajowych, podając na poparcie następujące szczegóły.

Budowa mostu na rzece Serecie w długości 58 metrów i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka w roku 1885. została dokonana przez strony kon-

kurencyjne w myśl ustawy z 15. Kwietnia 1881. pod nadzorem Wydziału powiatowego Czortkowskiego.

Koszta budowy, wedle przedłożonego aktu kolaudacyjnego wynoszą ogółem 25.402 zł. 35 ct.

Z tych kosztów przypada na pomieniony most kwota 14.745 zł. 64 ct.

Dalsze koszta utrzymania mostu i drogi w dobrym stanie obliczono rocznie na kwotę 1.252 zł.

Koszta te dadzą się częściowo zabezpieczyć uprawnieniem poboru myta mostowego, wedle projektowanej taryfy spodziewanego rocznie w sumie 800 do 1.000 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności i z uwagi, że pomieniony most posiada przepisane warunki do omycenia, wypada udzielić żądaną koncesyę na przeciąg lat pięciu z zastrzeżeniem atoli, aby dochód z myta pod zarządem Wydziału powiatowego obracany był na rzecz utrzymania mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka, a strony konkurencyjne przyczyniały się do utrzymania tak mostu jak i drogi w dobrym stanie wedle postanowień ustawy z 15. Kwietnia 1881. (Dz. u. kr. Nr. 46.):

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego na rzecz utrzymania mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta od mostu na rzece Serecie, Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na rzecz funduszu konserwacyjnego mostu na rzece Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka, do utrzymywania których obowiązane są strony konkurencyjne w myśl postanowień ustawy z 15. Kwietnia 1881. (Dz. u. kr. Nr. 46.)

Art. II.

Opłatę myta mostowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżenie tejże opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (Nikt). Kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała tedy jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jeżeli nikt wnioskowi temu się nie sprzeciwia, aby natychmiast przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, więc przystąpimy do trzeciego czytania bez czytania. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest tedy przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: C. k. Skarbowi wojskowemu od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

P. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu c. k. Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

Wysoki Sejmie!

C. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z 8. Grudnia 1885. L. 11.409, przedstawiło po-

danie c. k. Skarbu wojskowego o wydanie prawa do pobierania opłaty mytniczej na rzecz utrzymania nowo zbudowanego mostu na rzece Wiarze w Krównikach, motywując je jak następuje:

Pomieniony most żelaznej konstrukcyi przez c. k. Skarb wojskowy wystawiony ma długości 61 metrów, oddany z dniem 1 Listopada 1885. do użytku publicznego, znajduje się na trakcie drogi powiatowej Przemyśl-Krówniki-Jakomanice.

Koszta budowy mostu wyniosły kwotę 43.150 zł.

Do kosztów tych przyczyniła się gmina w Krównikach jednorazowym datkiem w kwocie 500 zł., za co też w razie zaprowadzenia myta, miałaby zapewnione uwolnienie od opłaty mytniczej.

Koszta corocznego utrzymania mostu, obliczone na kwotę 450 zł. mogły by częściowo być pokryte z dochodu mytniczego, wedle projektowanej taryfy, preliminowanego w kwocie 400 zł.

C. k. Skarb wojskowy, mający być stroną koncesyonowaną, zobowiązał się przy pomocy dochodu mytniczego, utrzymywać most wraz z drogą wjazdową na most w dobrym stanie.

Z uwagi, że nowy most na Wiarze w Krównikach zbudowany prawie wyłącznie kosztem Skarbu wojskowego, służyć ma nie tylko do celów wojskowych, lecz także, wedle potwierdzenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślu, ważne ma znaczenie dla komunikacyi publicznej, wypada zezwolić na żądaną koncesyę na przeciąg lat pięciu.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzielenie c. k. Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królewstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

C. k. Skarbowi wojskowemu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach, pod warunkiem utrzymawania przedmiotu omyconego w dobrym stanie własnym kosztem.

Art. II.

Przy poborze myta obowiązywać ma następująca taryfa:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Mieszkańcy gminy w Krównikach wolni są od powyższej opłaty.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy nikt się temu nie sprzeciwia. (Nikt). Kto się zgadza z przyjęciem tej uchwały en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała tedy jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jeżeli się nikt wnioskowi temu przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania nie sprzeciwia, więc przystąpimy do trzeciego czytania bez czytania.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału

krajowego o udzielenie zezwolenia na pobór opłat mytniczych, a mianowicie:

a) obszarowi dworskiemu w Horodnicy, powiatu Horodeńskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr;

b) obszarowi dworskiemu w Sinkowie powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr;

c) obszarowi dworskiemu w Zazulińcah, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr;

d) obszarowi dworskiemu w Lataczu, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr;

e) obszarowi dworskiemu w Lisowcach, powiatu Zaleszczyckiego, od mostu na rzece Serecie;

f) gminie w Kaniowie starym, powiatu Bialskiego, od mostu na rzece Wiśle, a względnie od przewozu tamże;

g) obszarowi dworskiemu w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, od mostu na rzece Wiszni;

h) obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku starym, powiatu Rzeszowskiego, od mostu na rzece Ryjak.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych.

1. Obszarowi dworskiemu w Horodnicy od przewozu przez rzekę Dniestr.

2. Obszarowi dworskiemu w Sinkowie od przewozu przez rzekę Dniestr.

3. Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

4. Obszarowi dworskiemu w Lataczu od przewozu przez rzekę Dniestr.

5. Obszarowi dworskiemu w Lisowcach od mostu na rzece Serecie.

6. Hminie w Kaniowie starym od mostu na rzece Wiśle, a względnie od przewozu tamże.

7. Obszarowi dworskiemu w Nienowicach od mostu na rzece Wiszni.

8. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku starym od mostu na rzece Ryjaku.

Wysoki Sejmie!

I. Wydział powiatowy Horodeński wniósł prośbę obszaru dworskiego w Horodnicy o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego, koncesyi na pobór myta od przewozu przez rzekę Dniestr.

Dochodzenie komisyjne w tej sprawie przez Wydział powiatowy przeprowadzone, wykazuje:

że przewóz między Horodnicą a Żeżową istnieje od niepamiętnych czasów dla ułatwienia komunikacyi między ludnością zamieszkałą na granicy powiatu Horodeńskiego i Zaleszczyckiego;

że przewóz ten utrzymywany jest kosztem obszaru dworskiego w Horodnicy;

że koszta zbudowania promu co lat sześć powtarzające się, wynoszą kwotę 200 zł.;

że coroczne utrzymanie przewozu połączone jest z wydatkiem w kwocie 180 zł.;

że rzeka Dniestr w miejscu przewozu wynosi 95 metrów.

Na tej podstawie może być udzieloną proszona koncesya na lat pięć.

Co się zaś tyczy projektowanej taryfy, to jest ona za wysoką i niezgodną z istniejącymi przepisami, natomiast przyzwoloną być może taryfa przeznaczona dla myt prywatnych klasy IIgiej.

II. Wydział powiatowy Zaleszczycki przedstawia prośby obszarów dworskich w Sinkowie, Zazulińcach i w Lataczu o odnowienie koncesyi z 21. Września 1880. (dz ust. kr. Nr. 48.) na pobór opłat mytniczych od przewozów przez rzekę Dniestr, tudzież prośbę obszaru dworskiego w Lisowcach, o odnowienie koncesyi z 21. Września 1880. (dz. ust. kraj. Nr. 51) od mostu na rzece Serecie, pod dotychczasowymi warunkami na tej podstawie, że przedmioty omycone stanowią przedmiot komunikacyi publicznej i że koszt ich dalszego utrzymania przechodzi siły stron prestujących.

Wydział powiatowy zarazem stwierdza, że warunki pomienionych koncesyi w niczem się nie zmieniły i przemawia za przedłużeniem prawa mytniczego na dalsze pięciolecie. W tej mierze zaznaczyć należy następujące szczegóły:

1. Obszar dworski w Sinkowie utrzymuje przewóz dla użytku gmin sąsiadujących między Galicyą a Bukowiną. Wartość przyrządów przewozowych oszacowano na 450 zł., a roczne utrzymonie przewozu obliczono na kwotę 125 zł.

2. Obszar dworski w Zazulińcach utrzymuje przewóz między Zazulińcami a Doroszowcami. Wartość przyrządów przewozowych oszacowano na kwotę 1.303 zł., a roczne utrzymanie przewozu obliczono na kwotę 340 zł.

3. Obszar dworski w Lataczu utrzymuje przewóz między Lataczem a Kolankami. Wartość przyrządów przewozowych oszacowano na kwotę 450 zł., a roczne utrzymanie oszacowano na kwotę 125 zł.

4. Obszar dworski w Lisowcach utrzymuje omycony most na rzece Serecie 86. metrów długi, znajdujący się na trakcie drogi publicznej między Tłustem a Jezierzanami.

Rzeka Seret w Lisowcach ma tak głębokie koryto, iż przebycie jej w bród jest niemożliwe, tylko za pomocą tamże istniejącego mostu.

W porównaniu kosztów utrzymania mostu rocznie w kwocie 336 zł., z dochodem mytniczym 218 zł., powstały niedobór w kwocie 118 zł. obszar dworski musiał sam pokrywać.

III. Gmina w Kaniowie starym, powiatu Bialskiego, na mocy koncesyi z 3 Listopada 1880. (dz. ust. kraj. z roku 1881. Nr. 5) uzyskała prawo do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Wiśle a w razie wezbrania rzeki od przewozu tamże na lat pięć.

Przed upływem nadanej koncesyi, wniesła interesowana gmina prośbę o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Wydział powiatowy, na podstawie miejscowych oględzin oświadcza się za wniesioną prośbą.

Gmina w Kaniowie starym utrzymuje dla użytku publicznego most składany na rzece Wiśle długości 26·80 metrów, tudzież na przypadek wezbrania rzeki potrzebny prom z innymi przyrządami przewozowymi.

Koszta budowy mostu, tudzież koszta urządzenia przewozu wynosiły kwotę 1.174 zł. 64 ct. a koszta rocznego utrzymania kwotę 605 zł. 62 ct.

Dochód z myta uzyskany uczynił rocznie tylko kwotę 150 zł.

Niedobór ztąd wynikający w kwocie 455 zł. 63 ct., musiała gmina pokryć z własnych funduszów.

IV. Uchwałą z dnia 30. Grudnia 1885. przekazał Wysoki Sejm petycyę JW. Ludgardy hr. Stadnickiej o udzielenie obszarowi dworskiemu w Nienowicach, prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiszni, Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

W wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy przedkłada następujące sprawozdanie:

Obszar dworski w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, jeszcze na mocy koncesyi nadanej rozporządzeniem gubernialnem z Maja 1845. roku, L. 29.900., uzyskał prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wiszni w Nienowicach, na czas nieograniczony. Prawo to przez obszar dworski do ostatnich czasów wykonywane, do roku 1884. wcale nie było kwestyonowane. C. k. Starostwo Jarosławskie, w zarządzeniu z 29. Grudnia 1884. roku L. 19.274, zezwalając wprawdzie nn dalszy pobór powyższego myta, zażądało jednak wyjednania w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi mytniczej.

Z uwagi, że obszar dworski w Nienowicach własnym kosztem wybudował i utrzymuje most na Wiszni w długości 32 metrów na trakcie drogi publicznej z Radymna do Mościsk, dalej że most ten, potrzebny do użytku publicznego należy do kategoryi tych mostów, którym w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z 7. Maja 1842. L. 12.255. przysłuża omycenie z taryfą klasy Iszej przeznaczoną dla myt prywatnych, Wydział krajowy przeto oświadcza się za udzieleniem proszonej koncesyi na przeciąg lat pięciu.

V. Wykonując uchwałę Wysokiego Sejmu z dnia 4. Stycznia 1886., którą przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisyi, petycyę obszaru dworskiego i gminy w Borku starym o zezwolenie na pobór myta od mostu na rzece Ryjak, na dalszych lat pięć, Wydział krajowy przedkłada następujące sprawozdanie:

Obszar dworski wspólnie z gminą w Borku starym, powiatu Rzeszowskiego, na mocy koncesyi z 21. Września 1880. (dz. ust. kraj· Nr. 51) uzyskali prawo do pobierania myta od mostu na rzece Ryjak, na przeciąg lat pięciu.

Obecnie do powyższej petycyi o odnowienie prawa mytniczego, dołączone akta stwierdzają następne okoliczności:

Przedmiot omycenia stanowi most 32. metrów długi, znajdujący się w obrębie drogi publicznej z Tyczyna do Jawornika, która jest jedyną drogą komunikacyjną aż do dalszych kończyn powiatu Rzeszowskiego stykających się z drogą ku Dynowi.

Budowa mostu wykonaną została według

planów przez Wydział powiatowy zatwierdzonych z wydatkiem w kwocie 1.100 zł. 65 ct.

Utrzymanie coroczne mostu połączone było z wydatkiem w kwocie 150 zł. i na ten cel obracano dochód mytniczy uzyskany w ciągu koncesyi.

Wydział powiatowy z uwagi, że dalsze utrzymanie mostu na rzece Ryjak w dobrym stanie, przechodzi siły stron prestujących, oświadczył się za przedłużeniem proszonej koncesyi pod dotychczasowymi warunkami.

W obec przytoczonych okoliczności, wniesiona petycya zasługuje na uwzględnienie.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Horodnicy od przewozu przez rzekę Dniestr.

2. Obszarowi dworskiemu w Sinkowie od przewozu przez rzekę Dniestr.

3. Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

4. Obszarowi dworskiemu w Lataczu od przewozu przez rzekę Dniestr.

5. Ocszarowi dworskiemu w Lisowcach od mostu na rzece Serecie.

6. Gminie w Kaniowie starym od mostu na rzece Wiśle a względnie od przewozu tamże.

7. Obszarowi dworskiemu w Nienowicach od mostu na rzece Wiszniu.

8. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku starym od mostu na rzece Ryjak.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu w Horodnicy, powiatu Horodeńskiego, od przewozu przez rzekę Dniestr, według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1. (jeden) cent;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 3. (trzy) centy;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1. (jeden) cent;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3. (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) cent.

2. Obszarowi dworskiemu w Sinkowie, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.

3. Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.

4. Obszarowi dworskiemu w Lataczu, powiatu Zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.

Przy każdem z tych trzech myt (pod poz. 2, 3 i 4. poszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 2 (dwa) centy;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonegy 3 (trzy) centy:

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) cent;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarźmie, krywy jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) cent.

5. Obszarowi dworskiemu w Lisowcach, powiatu Zaleszczyckiego, od mostu na rzece Serecie, według następującego wymiaru.

1) Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.

2) Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

6. Gminie Kaniowie starym, powiatu Bialskiego, od mostu na rzece Wiśle, a w razie wezbrania rzeki od przewozu tamże, według następnego wymiaru:

a) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 3 (trzy) ct.;

b) od jednego źrebięcia do trzech lat 1 (jeden) ct.;

c) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałówki, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

d) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmionej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.;

e) wyłącznie tylko przy przewozie od każdej osoby wyjąwszy woźnicy lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

7. Obszarowi dworskiemu w Nienowicach, powiatu Jarosławskiego, od mostu na rzece Wiszni, według następnego wymiaru:

1) przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.;

2) od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

8. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku starym, powiatu Rzeszowskiego, od mostu na rzece Ryjak, według następnego wymiaru:

1) Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2) Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze powyższych opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest tedy przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Busku, powiatu Kamioneckiego, od mostu na rzece Pełtwi.

Sprawozdawca poseł Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Sprawozdanie

o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Buska prawa do pobierania myta od mostu na rzece Pełtwi.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Kamioniecki przedstawił prośbę obszaru dworskiego wspólnie z gminą Buska o odnowienie koncesyi z dnia 3. Listopada 1880. (Dz. ust. kr. z roku 1881. Nr. 18) na pobór myta od mostu na rzece Pełtwi, na dalsze pięciolecie.

Rada powiatowa, na podstawie komisyonalnego dochodzenia na miejscu przeprowadzonego, na posiedzeniu z 18. Listopada 1885. r., oświadczyła się za udzieleniem proszonej koncesyi, z zachowaniem dotychczasowej taryfy mytniczej.

Przedmiot omycenia stanowi most 39·90 metrów długi, znajdujący się na drodze wiodącej z Buska do Jaryczowa.

Koszta budowy mostu wykazano w kwocie 3.757 zł. 75 ct. a koszta zwyczajnego utrzymania obliczono rocznie na kwotę 59 zł.

Na ten cel obracano dochód mytniczy w ciągu koncesyi uzyskany.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Buska prawa do pobierania myta od od mostu na rzece Pełtwi.

Zgodnie z uchwałą Sejmą Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Buska, powiatu Kamioneckiego, nadaje się na

lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Pełtwi, przy drodze z Buska do Jaryczowa pod warunkiem utrzymania tego mostu własnym kosztem w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń lub cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże opłaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest przyjętą en bloc.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała ta jest tedy przyjętą w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Ottynii. (**Al. 119.**)

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi prawniczej Al. 119.)

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z dnia 11. Czerwca 1868. r. (Nr. 59. Dz. u. p.) udziela c. k. Rządowi swą opinię, iż dla zapewnienia mieszkańcom powiatu Tłumackiego szybszego i bardziej dostępnego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest utworzenie tam trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Ottynii, do którego włączone być mają następujące miejscowości:

a) Z okręgu Sądu powiatowego w Tyśmienicy: Ottynia, Babianka, Grabicz, Krzywotuły stare, Krzywotuły nowe, Uhorniki, Winograd, Worona, Zakrzewce, Ladzkie, Krasiłówka, Słobódka polna z Odajami.

b) Z okręgu Sądu powiatowego w Tłumaczu: Targowica, Hostów, Bohorodczyn, i Tarnowica polna.

c) Z Sądu powiatowego delegowanego miejskiego delegowanego w Kołomyi: Chlebiczyn leśny i Czeremchów, wreszczcie

d) Z Sądu powiatowego w Delatynie: Skopówka, Hołosków, Strupkow, Mołodyłów i Neudorf.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy miasta Stryja w przedmiocie zaprowadzenia jak najrychlej c. k. Sądu obwodowego w tem mieście. (**Al. 120.**)

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać Sprawozdanie komisyi prawniczej).

(Głosy): Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę miasta Stryja o najrychlejsze ustanowienie Trybunału pierwszej instancyi w tem

mieście, odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby uchwałami Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 15. Grudnia 1873. r., 4. Maja 1875. r., 5. Października 1878. r., 24. Lipca 1880. r. i 6. Października 1882. r. uznanej naglącej potrzebie ustanowienia Trybunałów I. instancyi w Sanoku, Jaśle, Stryju i Czortkowie, jak najrychlej zadość uczynił.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanienie komisyi prawniczej o petycyi gminy Włosiennica w przedmiocie wydzielenia jej z okrągu c. k. Starostwa Bialskiego i c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie a przydzielenia do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Wadowicach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Włosiennica, o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa Bialskiego i c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i przydzielenie do c. k. Starostwa i c. k Sądu powiatowego w Wadowicach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Włosiennica użalając się, że z powodu zbyt znacznej odległości od siedziby Starostwa w Białej, bo blisko 50 kilometrów wynoszącej, narażoną jest na znaczne straty czasu i koszta, gdy przeciwnie, jeżeliby do okręgu powiatu Wadowice przydzieloną została, dokąd odległość 21 kilometrów wynosi, mogłaby znacznie mniejszym kosztem w jednej i tej samej miejscowości wszystkie interesa zarazem załatwiać, prosi zatem o przydzielenie jej do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu w Wadowicach, do tegoż Sądu na tak długo, dopóki nie zostanie nowy Sąd powiatowy w Zatorze utworzony, gdyż od Zatora jest Włosiennica tylko ośm kilometrów oddaloną.

Z uwagi, że petycya powyższa nie dostarcza wyczerpującego przedstawienia wszelkich stosunków, któreby wpłynąć mogły na postanowienie zmiany terytoryalnej i że także w tym celu opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy,

komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Włosiennica o wyłączenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenia do c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi nauczycieli Leopolda Kruczkowskiego i Jana Gromadki w sprawie przyznania im trzeciego dodatku pięcioletniego. (**Al. 121.**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Ponieważ sprawozdanie komisyi było wydrukowane i rozdane, przeto odczytam wnioski (czyta):

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Leopoldowi Kruczkowskiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Łoszniowie i Janowi Gromadce, kierującemu nauczycielowi szkoły ludowej w Kałuszu, przyznaje się w drodze łaski z funduszu krajowego trzeci dodatek pięcioletni, pierwszemu w kwocie 30 zł. rocznie od dnia 1 Września 1884. r. począwszy, drugiemu w kwocie 40 zł. rocznie od dnia 1. Września 1885., wszakże tylko w tym razie, jeżeli Rada szkolna krajowa uzna, iż służba obu obdarowanych była w ostatniem pięcioleciu nienaganna.

2. W budżet na r. 1886. wstawia się na ten cel kwotę 124 zł.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w projekcie zmiany ustaw szkolnych, jaki w myśl uchwał z d. 30. Czerwca 1880 i d. 18. Października 1884 Sejmowi ma przedłożyć, także i zmianę art. XII. ustawy z d. 2. Maja 1873. (Nr. 251. Dz. u. kr.) wziął pod rozwagę.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi Piotra Koczyndyka, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych o podwyższenie pensyi emerytalnej i uwolnienie od złożenia wkładki na fundusz emerytalny.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Ponieważ to sprawozdanie było również wydrukowane i rozdane, przeto odczytam wnioski (czyta):

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W budżet na r. 1886. wstawia się kwotę 111 zł. 75 ct. celem zapłacenia wkładki do funduszu emerytalnego za Piotra Koczyndyka, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych.

2. Petycyę Piotra Koczyndyka o policzenie mu do emerytury wszystkich 35 lat służby nauczycielskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

JW. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechcę rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi, a mianowicie:

o petycyi polskich mieszkańców gminy Czaszyn powiatu Laskiego w sprawie języka wykładowego w tamtejszej szkole ludowej.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi polskich mieszkańców gminy Czaszyn powiatu Leskiego w sprawie języka wykładowego, w tamtejszej szkole ludowej.

Wysoki Sejmie?

W gminie Czaszyn powiatu Leskiego zaprowadzono szkołę ludową z językiem wykładowym ruskim, a to na podstawie uchwały Rady gminnej w myśl art. II. ustawy o języku wykładowym z dnia 22. Czerwca 1867. Nr. 13. Dz. u. p. — Z powodu tego 26 polskich mieszkańców gminy Czaszyn, tudzież przełożony tamtejszego obszaru dworskiego i właściciel dóbr Czaszyna wnoszą petycyę, w której proszą, aby w tamtejszej szkole ludowej udzielano nauki dla dzieci polskich po polsku, a dla dzieci ruskich po rusku.

Zważywszy, że w myśl powołanej wyżej ustawy nie można bez uchwały Rady gminnej zmienić języka wykładowego w szkole ludowej;

Zważywszy jednak z drugiej strony, iż i na podstawie obowiązującej ustawy w wielu miejscowościach, zaprowadzono naukę w obu językach krajowych, a sama sprawiedliwość i prawo wymaga, aby polskim mieszkańcom gmin, mających szkołę z językiem wykładowym ruskim, daną była sposobność kształcenia dzieci w ojczystym języku;

Zważywszy wreszcie, że Rada szkolna krajowa może trzymając się ściśle ustawy wpłynąć na gminę Czaszyna, aby słusznemu temu żądaniu uczyniła zadość, —

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę polskich mieszkańców gminy Czaszyna odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowego użytku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawosdanie komisyi szkolnej o petycyi gminy miasta Sanoka w przedmiocie przyjęcia na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczyciela Pawła Dębickiego, nauczycielki Izabeli Boczarkowiczowej, oraz pensyi wdowiej, tudzież dodatku na wychowanie dzieci po nauczycielu Skrowaczewskim.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi gminy Sanoka o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczyciela Pawła Dębickiego, nauczycielki Izabeli Boczarkiewiczowej i pensyi wdowiej tudzież do-

datku na wychowanie dzieci po nauczycielu Skowaczewskim.

Wysoki Sejmie!

Sprawa emerytur nauczycieli, byłej szkoły głównej obwodowej w Sanoku, już po raz trzeci przychodzi pod obrady Wysokiego Sejmu Gdy według dawnych ustaw szkolnych obowiązek zaopatrywania wysłużonych nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach ciężył na gminie, w której nauczyciel ostatnią służbę pełnił, a wskutek licznych zażaleń gmin z tego powodu rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 7. Lutego 1867 L. 697. orzeczono zasadniczo, iż obowiązek normalnego funduszu szkolnego do opłacania tych emerytur nie istnieje — przeto też i gminie miasta Sanoka nałożyły władze szkolne obowiązek opłacania emerytur byłym nauczycielom tamtejszej głównej szkoły obwodowej, a mianowicie: Pawłowi Dębickiemu 321 zł. 36 ct. rocznie, Izabeli Boczarkiewicz 315 zł. rocznie, a wdowie po nauczycielu Stanisławie Skrowaczewskim 140 zł. i dodatek na wychowanie dzieci 52 zł. 50 ct. — co razem czyni 828 zł. 86 ct. rocznie. Gmina miasta Sanoka podnosi przeciw temu zarzut, iż w akcie erekcyonalnym przy reorganizacyi szkoły zastrzegła sobie, że emerytur nauczycieli spadłych z etatu nie będzie opłacać, a powtóre, iż zbyt słabe finansowe siły gminy nie mogą tak znacznemu wydatkowi podołać. Jakoż w latach poprzednich fundusz szkolny krajowy w zastępstwie gminy i niejako w drodze łaski emerytury te opłacał. W roku 1882., kiedy skutkiem oświadczenia Wydziału krajowego Rada szkolna krajowa gminie miasta Sanoka stanowczo oznajmiła, iż po raz ostatni fundusz szkolny krajowy w zastępstwie gminy wydatek ten ponosi, wniosła gmina do Wysokiego Sejmu petycyę o przyjęcie tych emerytur na funduz szkolny krajowy.

Uchwałą z dnia 19. Października 1882. odstąpił Wysoki Sejm tę petycyę Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia“ — skutkiem czego jeszcze za rok 1882. fundusz szkolny krajowy wydatek ten poniósł. W latach następnych jednak wypłacono wprawdzie wymienionym emerytom i wdowie ich pensye, ale wydatek ten przypisano gminie do zwrotu, i polecono Starostwu, aby należytość tę w drodze egzekucyi ściągnięto.

Na ponowną petycyę gminy miasta Sanoka, powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 10. Września 1884. następującą uchwałę:

„Petycyę l. 409/236 zwraca się gminie miasta Sanoka z uwagą, że jedynie drogą rekursu do c. k. Ministerstwa, a względnie do najwyższego Trybunału państwa może pretensyi swoich dochodzić“.

W motywach tej uchwały oświadczyła wówczas komisya szkolna, iż właściwie powinnaby wnosić przejście do porządku dziennego, czego jednak dla wskazania gminie właściwej drogi nie czyni. Gmina miasta Sanoka wszakże nie korzystając z udzielonej jej przez Wysoki Sejm wskazówki wnosi ponownie petycyę, w której nie wspomina wcale o zeszłorocznej uchwale Wysokiego Sejmu, powtarza motywa dawnych swych w tym przedmiocie petycyj.

Komisya szkolna przeto — zważywszy, że obowiązek opłacania emerytur nauczycieli, którzy przy reorganizacyi szkół spadli z etatu, cięży na gminie, a nie na funduszu szkolnym krajowym,

zważywszy zresztą, że jak już w zeszłorocznem sprawozdaniu komisyi powiedziano, sprawa ta tylko w zwykłym toku instancyj załatwioną być może, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycą gminy miasta Sanoka l. 544/426, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Następują sprawozdania komisyi szkolnej:

L. S. 1.023. o petycyi Jana Hajduczka, nauczyciela przy szkole ludowej w Rohatynie, w przedmiocie przyznania mu w drodze łaski 9 lat służby nauczycielskiej;

L. S. 1.016. o petycyi Franciszka Bittnera, nauczyciela przy szkole etatowej w Uszkowicach, powiatu Rohatyńskiego, w przedmiocie przyznania mu nie policzonych lat służby;

L. S. 978. o petycyi Józefa Willimka, pensyonowanego nauczyciela w Regulicach, powiatu Chrzanowskiego, w przedmiocie przyznania mu 12 lat służby;

L. S. 920. o petycyi Joachima Winogrodzkiego, byłego nauczyciela w Żurawincach, po-

wiatu Buczackiego, w przedmiocie emerytury lub odprawy;

L. S. 902. o petycyi Józefa Boberskiego, nauczyciela w Izdebkach, powiatu Brzozowskiego, w przedmiocie policzenia mu wszystkich lat służby w zawodzie nauczycielskim;

L. S. 852. o petycyi Macieja Kłapy, byłego nauczyciela w Mogilanach, powiatu Wielickiego, w przedmiocie zatwierdzenia 35 lat służby i przyznania mu emerytury.

Wszyscy proszą, aby im do emerytury policzono większą liczbę lat służby, niż to Rada szkolna krajowa uczyniła. — W myśl dawniej powziętych uchwał jako też ze względów na karność komisya szkolna wnosi, aby te petycye odstąpić Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Dalsze petycye zechce p. Romanowicz referować w zastępstwie p. Pilata.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Rady szkolnej miejscowej w Wasylowie wielkim powiatu Rawskiego, o udzielenie remuneracyi tamtejszemu nauczycielowi i podniesienie temuż płacy.

Wysoki Sejmie!

Zdając sprawę z petycyi Rady szkolnej miejscowej w Wasylowie wielkim, powiatu Rawskiego, o udzielenie remuneracyi tamtejszemu nauczycielowi i podniesienie temuż płacy, komisya szkolna z uwagi, że sprawa ta należy do zakresu władzy wykonewczej, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę przekazuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, w sprawie zwiększenia i stabilizowania inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i rozdziału szkoły ludowej Podhajskiej na męzką i żeńską.

Wysoki Sejmie!

Zdając sprawę z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Podhajcach, zwiększenia i stabilizowania inspektorów szkół ludowych, powiększenia sił nauczycielskich w Zawałowie i Wiśniowczyku i rozdziału szkoły ludowej Podhajeckiej na męzką i żeńską, komisya szkolna ze względu na to, że nie uważa za stosowne podnosić tak ważnej sprawy inspektorów okręgowych z powodu petycyi nie motywowanej i pochodzącej z okręgu, w którym niedostatki obecnego nadzoru szkolnego nie występują tak jaskrawo jak w innych okręgach, tudzież ze względu na to, że dalsze sprawy w petycyi pouczone należą do zakresu Władzy wykonawczej — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi szkolnej o petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przywrócenie dawnej dotacyi na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych wniosło do Wysokiego Sejmu petycyę o wyznaczenie kwoty 1000 zł. do dyspozycyi c. k. Rady szkolnej krajowej na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich.

Komisya szkolna, której przydzieloną została ta petycya, nie ma dostatecznych podstaw do ocenienia, o ile podręczniki używane w szkołach średnich odpowiadają swemu celowi; czyli i w jakich działach nauki wypadałoby je zastąpić innymi bardziej zastosowanymi do stanu wiedzy i potrzeb naszej młodzieży, w końcu czyli wyznaczenie nagród za najlepsze podręczniki, przedstawia się, mianowicie ze względu na doświadczenia z lat poprzednich kiedy istniały takie nagrody, jako najstosowniejszy środek celem zapewnienia szkołom średnim odpowiednich pod-

ręczników. Z tych względów komisya szkolna, uznając sprawę poruczoną w petycyi za zasługującą na wyczerpujące zbadanie wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o wyznaczenie dotacyi na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich przekazuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia sprawy i przedłożenia ewentualnych wniosków na następnej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Już zapóźno, abyśmy zaczynali rozprawę nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. i sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu Zakładów krajowych w Czernichowie na rok 1886.

Kończę dzisiejsze posiedzenie, a następne odbędzie się pojutrze o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny będzie:

Porządek dzienny

21. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 14. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła pod tytułem: „Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“.

   Sprawozdawca p. Pietruski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886.

   Sprawozdawca p. Madeyski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Zakładów krajowych w Czernichowie na rok 1886.

   Sprawozdawca p. Scipio.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego.

   Sprawozdawca p. Wierzbicki.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach c. k. Rządu i Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 5 po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie abonowania czasopisma „Szkoła“. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła pod tytułem „Die öster.-ung. Monarchie in Wort und Bild“. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowej Rady szkolnej na rok 1886. Rozprawa ogólna. Mowy pp. Stanisława Badeniego, Kaczały, Romańczuka, Siczyńskiego. Oświadczenie Komisarza rządowego p. Rittnera. Rozprawa specyalna nad rubr. I., Działu I. (Wydatków.) Głosy pp. Siczyńskiego, Stanisława Badeniego, Lenińskiego, ponownie Siczyńskiego i sprawozdawcy Madeyskiego. Uchwalenie rubr. I. Rozprawa nad rubr. II. Głos i wniosek p. Pietruskiego, Rittnera i sprawozdawcy Madeyskiego. Uchwalenie rubr. II. i odrzucenie wniosku p. Pietruskiego. Rozprawa nad rubr. III. Głos i wniosek p. Pietruskiego tudzież sprawozdawcy Madeyskiego. Uchwalenie rubr. III., IV. i V. Rozprawa nad rubr. VI. Głosy pp. Rittnera i sprawozdawcy Madeyskiego. Uchwalenie rubr. VI. i VII. Rozprawa nad rubr. VIII. Głosy pp. Rittnera i Madeyskiego. Uchwalenie rubr. VIII., IX., X., XI., XII. i XIII. Rozprawa nad rubr. XIV. Głos i wniosek p. Augustynowicza. Głos i wniosek p. Pietruskiego. Głosy pp. Rittnera, Chrzanowskiego, Augustynowicza i sprawozdawcy Madeyskiego. Uchwalenie rubr. XIV.—XX. Rozprawa nad rubr. XXI. Głos i wniosek p. Wasilewskiego tudzież sprawozdawcy Madeyskiego. Uchwalenie rubr. XXI. z wnioskiem p. Wasilewskiego tudzież rubr. XXII. Rozprawa nad rubr. XXIII. Głos p. Henzla i sprawozdawcy p. Madeyskiego. Uchwalenie rubr. XXIII. tudzież działu: (Dochodów) z rezolucyami komisyi. — Porządek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik i Dr. Rittner.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół poprzedniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 14. Stycznia 1886.

885. Gmina Koszyce małe, powiatu Tarnowskiego, przez p. Kopycińskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów żywienia dzieci nieślubnych izraelitki Wimisner wydanych przez gminę Währing — do komisyi petycyjnej.

886. Wilhelmina Hild, przez p. Kuczkowskiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

887. Wydział powiatowy w Gródku, przez p. Weissmana, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

888. Gmina Przedzielnica, powiatu Dobromilskiego, przez p. Gniewosza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

889. Komitet cerkiewny w Lackiem wielkiem, przez p. Augustynowicza, o zapomogę na dokończenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

890. Wydział powiatowy w Przemyślu, przez p. Dembowskiego, z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Mościskach, w sprawie opustów podatkowych w razie szkód zrządzonych przez myszy — do komisyi podatkowej.

891. Konstanty Klimkiewicz, były nauczyciel, przez p. Romanowicza, o udzielenie mu stałej rocznej zapomogi — do komisyi szkolnej.

892. Gmina Strakociny, przez p. Słoneckiego, o uwolnienie od zapłacenia kosztów szupasowych za czas od roku 1877. do 1882. w kwocie 115 zł. 92 ct. — do komisyi petycyjnej.

893. Gmina Podkamień, powiatu Brodzkiego, przez p. Kaszewkę, o ustanowienie c. k. Sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

894. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu, przez p. Polanowskiego, o pozostawienie szkoły wydziałowej w Sokalu — do komisyi szkolnej.

895. Zwierzchność gminy Czołhany, przez p. Hoppena, o wolny pobór surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

896. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. Kaprego, o położenie tamy niszczenia lasów górskich w powiecie Kossowskim — do komisyi gospodarstwa krajowego.

897. Gmina Jabłonica polska, powiatu Brzozowskiego,przez p. Gorayskiego, o przyłączenie jej do powiatu Krośnieńskiego — do komisyi prawniczej.

898. Wydział powiatowy w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, przedkłada petycyę gminy Szkła o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

899. Anastazya Prohaskowa, właścicielka Roztoki, przez p. Romera, o zasiłek na wykonanie budowli wodnych na Dunajcu pod Roztoką — do komisyi gospodarstwa krajowego.

900. Mieszkańcy gminy Skorodaniec, przez p. Siczyńskiego, o ochronę od dzikich zwierząt — do komisyi administracyjnej.

901. Piotr Monczak, włościanin w Kamienny, przez p. Siczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

902. Zwierzchność gminy Lipska, przez p. W. Sapiehę, o odpisanie i przyjęcie na fundusz krajowy kosztów transportu Josla Juhrmana do zakładu Kulparkowskiego — do komisyi petycyjnej.

903. Tymoteusz Tymoczko, nauczyciel w Wróblowicach, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

904. Zwierzchność gminna i obszar dworski w Daszowie, przez p. Ochrymowicza, o wolny pobór surowicy solnej odkrytej w roku 1885. na gruntach gminnych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

905. Antoni Budziński, przez p. Pietruskiego, o stałe zaopatrzenie, względnie zapomogę — do komisyi budżetowej.

906. Obywatele chrześcijańscy miasta Jaryczowa nowego, przez p. Merunowicza, o obronę zagrożonego majątku gminnego — do komisyi petycyjnej.

907. Wojciech Dobrzański, przez p. Stanisława Stadnickiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głosu JE. p. Namiestnik.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Na zasidaniu s dnia druhoho seho misiacia wnis Wseczestnyj posoł Doktor Antonewicz s towaryszamy interpelacyju w sprawi prenumeraty czasopysy „Szkoła“ dla szkił ludowych, żałujuczy sia na syłowanije, wykonuwane ma bud' w tym wzhladi, czerez dekotri okružni Rady szkolni.

W witpowidi na siu interpelacyju pokłykuje sia peredowsim na oświdczenie, kotre z powodu podibnoj interpelacyji ja maw' cześt' złożyty w Wysokoj Pałati dnia wisimnaciatoho żoutnia tysiacza wisimsot wisimdesiatoho czetwertoho roku. Jak ja wże tohdy wykazaw, wyczyślaje zakon derżawny s dnia czotyrnaciatoho Maja tysiacz wisimsot szist'desiatoho dewiatoho roku w paragrafi sorok czetwertym meży sredstwamy dalszoho obrazowania uczyteliw takoż szkilni czasopysy. Po hadci seho postanowłenia krajewa Rada szkolna zaprenumerowała z fundusziw, kotri w sej miri mała do dyspozycyi, trysta prymirnykiw czasopysy „Szkoła“, szczoby obdiłyty nymy bidnijszi szkoły ludowi, a zarazom obiżnykom s dnia szestoho Lutoho tysiacz wisimsot wisimdesiatoho czetwertoho roku, czysło sto trete, doradyła okružnym Radom szkolnym, szczoby zi swojej storony starały sia o dalszu prenumeratu sej czasopysy. Tota dorada odnako ne mała ni najmensze podoby prymusowoho nakazu, a jeśły hdenebud' okružni Rady szkolni ponymały onu w takim zmysli, to krajewa Rada szkolna ne załyszyła sprostowaty takie ponymanie i sprowadyty ricz na właściwu dorohu.

Wseczestni interpelanty spomynajut jeszcze, szczo prymusowa piśla ich dohadu prenumerata „Szkoły“ krywdyt ruske pyśmo: „Szkolnaja Czasopyś“.

Otże uże w witpowidi mojej s dnia wisimnaciotoho żoutnia tysiacz wisimsot wisimdesiatoho czetwertoho roku, ja zhadaw', szczo krajewa Rada szkolna jest' hotowa, udiłyty sej czasopysy „Szkoła“, szczo odnakże musyt persze piznaty wartist naukowu i tendencyu zhadanoj czasopisy.

Dlatoho w biżuczym roci poruczeno ocinku pyśma „Szkolnaja Czasopyś“ świdomomu w swoim zawodi pedagogu ruskoj narodowosty, no rezultat jeho duże dokładnoj fachowoj recenzyi buw toho roda, szczo krajewa Rada szkolna powziała odnohołosno uchwału s dnia trynaciatoho Weresnia mynuwszoho roku, szczo zi wzhladu na soderżanje i tendencyu seho pyśma ne moż preporuczyty ho ni uczytelam, ni bibliotekam szkił ludowych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawwozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nabycia dla bibliotek szkolnych dzieła pod tytułem: „Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“, **(Al. 123.)**

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wysoki Sejm raczy odesłać to sprawozdanie do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalszym punktem porządkiem dziennego jest:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego za rok 1886. **(Al. 124.)**

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 124.)

P. Popiel. Uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, otwieram ogólną dyskusyę.

Zapisany do głosu poseł Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wysoki Sejmie! Życzliwość, z jaką Wysoka Izba słów moich podczas zeszłorocznej dyskusyi nad budżetem szkolnym wysłuchać raczyła, ośmiela

mnie i w tym roku zająć uwagę waszą Panowie na kilka chwil w tej samej sprawie.

Jeżeli już w roku zeszłym zdawało mi się, że obowiązkiem Członków Rady szkolnej, którzy są oraz Członkami tej Wysokiej Izby, starać się o utrzymanie czucia między Sejmem a najwyższą w sprawach wychowania magistraturą, to dziś ten obowiązek zdaje mi się bardziej jeszcze wskazany, bardziej stanowczy.

W bieżącym roku nie jedną mieliśmy wskazówkę, iż stosunek Rady szkolnej do Sejmu nawet w granicach tych, które statutem organizacyjnym Rady szkolnej Sejmowi przyznane były, został częścią zakwestyonowany, częścią wprost zanegowany. Sądzę więc, że im widoczniejsze usiłowania, by stosunek Rady szkolnej do Sejmu był coraz luźniejszym, tem większych powinny dokładać starań wszystkie czynniki, które mogą mieć na stosunek ten mniej lub więcej stanowczy wpływ, by czucie między Sejmem a Radą szkolną było via facti istotne, bo ono zapewnić tylko może wykonanie ustaw i uchwał Wysokiego Sejmu w duchu, w którym były wydane, a zarazem zapewnić, a względnie przywrócić Radzie szkolnej to stanowisko, o jakiem myśleliśmy wówczas, gdy wejście w życie Rady szkolnej krajowej było pierwszorzędnym postulatem całego kraju.

W ubiegłym roku działalność Rady szkolnej była ogólnie ocenianą, a zarazem nie powiem już krytykowaną, lecz wprost potępianą, ze względu na sposób w jaki funduszem szkolnym krajowym zarządzano.

Sprawa ta dotyczy przedewszystkiem zamknięcia rachunkowego za rok 1884. i przeprowadzonej likwidacyi za czas od roku 1873. do roku 1883. W szczegóły cyfrowe wchodzić mi dziś nie podobna, skoro Wysoka Izba nie ma przed sobą sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi o zamknięciu rachunkowem; powiem jednak. iż z upragnieniem oczekuję sprawozdania komisyi, a ewentualnie dyskusyi w tej Wysokiej Izbie w tem przekonaniu, iż przedłożone rachunki mogą zawierać usterki natury formalnej, mogą w przyszłości wymagać pewnego uzupełnienia co do formy, lecz nie znajdzie się tam ani cienia lekkomyślnego szafowaniem groszem publicznym, a znajdą się tam dowody, iż Rada szkolna zawsze i wszędzie dokładała usilnych starań, by wykonanie ustaw możliwem było w granicach uchwalonego przez Wysoki Sejm preliminarza.

Co do likwidacyi dziesięcioletniej, spowodowanej właśnie smutnym faktem, że przez lat dziesięć prawidłowych rachunków nie było, to przecież niepodobna wymagać by sposób, w jaki wyniki likwidacyi przedłożone zostały, odpowiadał wymogom instrukcyi dla corocznych rachunków ustanowionej. Biorąc rzeczy tak, jak one z początkiem roku 1884. stały, sądzę nie można nie przyznać, iż likwidacya przeprowadzoną została w możliwie najkrótszym czasie i celowi swemu odpowiada.

Już w sprawozdaniu które Panowie macie przed sobą, komisya zaznaczyła, że kwestya sporna co do ponoszenia kosztów likwidacyi, jest sprawą sporną wyłącznie między Sejmem a Rządem. Bada szkolna krajowa jest w tym sporze tertius i to tertius, który zapewniam Panów non gaudet. Nie mogę przy tej sposobności nie dać wyrazu przykremu wrażeniu, jakie odniotłem i codziennie odnoszę czytając, iż właśnie przy sposobności omawiania sprawy likwidacyi Rada szkolna uważaną bywa za organ wyłącznie rządowy i nic więcej. Czyż taka była nasza myśl przewodnia, gdyśmy się założenia Rady szkolnej domagali? gdyśmy później jej atrybucyj bronili? Ależ w takim razie dziwić mi się wypada, żeśmy zmniejszenie atrybucyj jednego departamentu Namiestnictwa, jako krzywdę wyrządzoną krajowi uważali. Nie Panowie! Skład Rady szkolnej jest właśnie tym czynnikiem, który daje jej wyraźną cechę ciała autonomicznego, a Rada szkolna musi się starać tę wybitną cechę zatrzymać, ale zarazem jej stanowiska bronić muszą wszystkie czynniki, które są do tego powołane, — a przedewszystkiem ta Wysoka Izba!

Jak dalece tego autonomicznego stanowiska Rady szkolnej strzedz nam wypada, najlepszym dla nas jest dowodem, iż kiedy Rada państwa na posiedzeniu z dnia 11. Grudnia 1874. roku uchwaliła pamiętną rezolucyę przeciw Radzie szkolnej, to przedewszystkiem zażądała zmiany „in der Art ihrer Zusammensetzung“.

W skromnym zakresie mojej indywidualnej działalności, Rady szkolnej nie tylko nie uważałem za departament Namiestnictwa, lecz gdyby była tego zaszła potrzeba, byłbym praw jej przyznanych jako ciału autonomicznemu gorąco

bronił, — ale konsekwencyą praw musi być także i odpowiedzialność za sposób, w jaki się z tych praw korzystało, i dla tego przyjmuję zupełną i bezwarunkowo solidarną odpowiedzialność za to, co Rada szkolna w ubiegłych dwóch latach w zakresie jej przyznanym działała.

Wracając na chwilę jeszcze do wyników rachunkowych administracyi szkolnej za rok 1884., które to wyniki w organach dziennikarskich były przedmiotem tak potępiającej krytyki, to podnieść wypada, że w roku 1884. w wydatkach jest przekroczenie o 9.000 zł., a gdy z zasiłków dla funduszów okręgowych w roku 1884. udzielonych przypisano do zwrotu funduszowi krajowemu 50.000 zł., przeto Rada szkolna krajowa i okręgowe wydały faktycznie mniej w roku 1884. o 40.000 zł. niż Wysoka Izba na ten cel w budżecie na rok 1884. preliminowała.

W bilansie tegorocznym spraw szkolnych niech mi wolno będzie na pierwszem miejscu wspomnieć o niezwykłej hojności, jakiej szkoły nasze w bieżącym roku doznały od Najmiłościwszego naszego Monarchy.

Przeszło sto gmin otrzymało w tym roku subwencyę na budynki szkolne w ogólnej kwocie przeszło 10.000 zł. wynoszącą. Akt ten łaski Monarszej, którego doznaliśmy jak powiedziałem, w tym roku w znacznie szerszych rozmiarach, niż kiedykolwiek pierwej, budzi w nas oprócz uczucia głębokiej wdzięczności jeszcze i inne myśli. Pomimo woli, czytając co dziennie prawie, iż te akty łaski Monarszej w równej mierze spotykają domy Boże, i szkoły, pomimo woli nasuwa nam się myśl, iż szkoła ludowa ma nie tylko na celu zaspokojenie jakiejś zwykłej potrzeby cywilizacyjnej lub narodowej, lecz że jest ona fundamentem naszej przyszłości, że bez niej ani moralnie ani materyalnie wznieść się nie potrafimy, i że ona przedewszystkiem innem wymaga naszej opieki, naszego poparcia, naszej ofiarności. Być może, że na rezultaty tych niewątpliwie ciężkich materyalnych ofiar, jakich szkoły od kraju wymagają, wypadnie nam czekać dłużej, — być może, że skutki tego nakładu będą nie w tej mierze widoczne, jak tego od każdego nakładu w świecie ekonomicznym żądamy, — być może, że to pokolenie, które ciężary ponosi, nie zawsze zobaczy swych ofiar owoce, ale Panowie, jeśliby ktoś powiedział, że rezultatów szkół ludowych nie widzi, to w każdym razie nikt lepiej od nas Polaków braku oświaty w ludzie przed lat dziesiątki nie czuł, nikt dotkliwiej za to nie pokutował.

Wciągu bieżącego roku otrzymały, jak powszechnie wiadomem, sankcyę uchwalone przez Wys. Izbę nowele i ustawa. Nowele, zmieniające ustawę z Maja 1873., nie wywarły i wywrzeć nie mogły stanowczego wpływu na rozwój szkolnictwa ludowego, miały one w znacznej części tylko na celu ujęcie w prawne formy stanu rzeczy, której już przed wejściem w życie rzeczonych nowel istniał.

Korzystając z przysługującego jej na mocy art. VI. noweli z dnia 2. Lutego b. r. prawa tworzy Rada szkolna szkoły filialne we wszystkich tych gminach, w których na podstawie dobrowolnych zobowiązań stron konkurencyjnych zapewnioną nie jest przynajmniej większa połowa kosztów płacy nauczyciela. W wypadkach zaprowadzenia nowej szkoły, w których gmina ofiaruje na rzecz płacy nauczyciela kwotę wynoszącą częcsto cztero lub pięciokrotną sumę, do ponoszenia której jest w myśl ustawy obowiązaną, pod warunkiem ustanowienia szkoły etatowej, nie widzi Rada zzkolna powodu odmawiania życzeniom gminy. Jak dalece w ostatnich latach dwóch Rada szkolna idąc za wolą Wysokiej Izby dla oszczędności funduszu krajowego zakładała szkoły filialne, niech posłuży za dowód fakt, iż podczas gdy do roku 1883. na 2000 szkół etatowych było 442 szkół filialnych, to w latach 1884. i 1885. założono na 100 szkół etatowych 200 filialnych. Już z sprawozdania komisyi budżetowej przekonać się mogła Wysoka Izba, że sprawa tworzenia szkół nowych postępuje ściśle w czasie i w stosunku przez Wys. Izbę oznaczonym i w miarę przyzwolonych kredytów.

W ostatnich dwóch latach powstało szkół nowych — nowych nie zreorganizowanych 307, a koszt ich przeciętny ze względu na fundusz krajowy jest niższy nie tylko od kosztu przeciętnego wszystkich szkół istniejących, ale od kosztu szkół w którymkolwiek roku poprzednio zakładanych.

Jeżeli Wys. Izba nie zmieni objawionej raz woli, za lat ośm nie będzie w Galicyi ani jednego dziecka, któreby z nauki szkolnej korzystać nie mogło.

Jedyną przeszkodą, którąby urzeczywistnienie tego planu wstrzymać mogła, jest znaczne

zmniejszenie frekwencyi seminaryów męskich, szczególnie w ostatnim roku.

W niektórych seminaryach jest różnica w porównaniu do lat dawniejszych bardzo znaczna. W Krakowie n. p. w 1882/3. wynosiła ilość seminarzystów 235, a w bieżącym roku wynosi 130; w Rzeszowie ze 143 spadła na 93, — w całej Galicyi zmniejszyła się w bieżącym roku w porównaniu z r 1882/3. o 150

W najbliższych latach dwóch ilość nauczycieli będzie dostateczną tak dla szkół nowych, jak i dla zapełnienia powstających corocznie luk w nauczycielstwie, natomiost jednak liczba uczęszczających na 1szy rok i do klasy przygotowawczej zmniejszyła się w bieżącym roku tak znacznie, że w Tarnowie n. p. ilość uczniów w klasie przygotowawczej wynosi tylko 12.

Frekwencya w seminaryach żeńskich choć także mniejsza, nie może być miarą, jaka ilość nauczycielek będzie co roku do dyspozycyi, gdyż wiele z nich ukończywszy seminaryum nauczycielskie nie poświęca się publicznemu zawodowi nauczycielskiemu.

Jakie są powody zmniejszonej liczby kandydatów nauczycielskich, trudno już dziś stanowczo oznaczyć. Gdy jednak powszechnie fakt ten bywa przypisywany zbyt niskim płacom nauczycieli, sądzę, że niewdzięczny ten temat bliżej omówić wypada.

Od lat kilku powtarzają się skargi całego nauczycielstwa z powodu zbyt niskich płac.

Petycye, memoryały, projekta do ustaw, przedkładane były często tej Wys. Izbie a poważny sposób, w jaki to czyniono, nakazuje zwrócić na te objawy uwagę nawet w tym razie, gdyby one uwzględnione być nie mogły. Faktem jest, że płace nauczycieli u nas są niższe, niż w którymkolwiek innym kraju, niższe niż w sąsiedniej Bukowinie. Faktem jest dalej i to, że każdy z nas patrzy na wielu nauczycieli, którzy walczą ciężko z losem, i nie znajdują środka do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życia.

Zarzucają niejednokrotnie nauczycielstwu, że smutne stosunki materyalne ich wynikają z tąd, że nauczyciel nie liczy się z swem faktycznem położeniem materyalnem, nie stosuje się w swych potrzebach i wymaganiach do sfery wśród której i dla której pracuje. Zarzut to możliwie słuszny, o ile on jednostek dotyczy, lecz zauważać tu należy, że jest to objaw nie u nauczycielstwa tylko pojawiający się, lecz u nas we wszystkich stanach i zawodach tak niestety powszechny, iż specyalnego z tego zarzutu czynić nauczycielstwu jako takiemu nie można. Z drugiej strony faktem jest, że dziś w obec ekonomicznego położenia kraju jest wprost niemożliwem powiększać płace nauczycieli w tej mierze, któraby istotną poprawę ich losu stanowić mogła. Zdaje mi się jednak, że jest środek, któryby bez obciążenia budżetu dolę nauczycieli nietylko polepszyć mógł, ale nadto wpłynąłby korzystnie na ich stanowisko wśród ludności wiejskiej. Dlatego celu posłużyły by starania, by każdy nauczyciel miał jeden lub dwa morgi pola na własny użytek. Rzecz to nie tak trudna, jakby się nią może w pierwszej chwili zdawać mogła; przy odpowiednich usiłowaniach Rad szkolnych, Rad powiatowych i osób, nie ma prawie gminy, w której by bądź to gmina, bądź to dwór 2 morgów pola nie ofiarował. Potrzeba tu tylko inicyatywy, przykładu i dobrej woli, a korzyść tu znaczna, bo 2 morgi pola to nietylko znaczne polepszenie bytu materyalnego, znaczniejsze niż by to nawet podwyższeniem płacy uzyskać można, ale nauczyciel staje się glebae adscriptus, — wytwarza się między nim a gminą wspólność interesów, wspólność myśli, co jego boli, to i ich dotyka. Nauczyciel przywiązuje się do miejsca, starać się i dbać musi o to, by go władze szkolne na tem miejscu pozostawiły, na którem kawałek ziemi jego staraniem sprawiony daje mu część utrzymania rodziny. On może być przykładem dla wielu a jeżeli nauczyciel pierwszy na własnem polu przekona ludność wiejską, że środki uprawy roli i ulepszenia które jej zaleca, są dobre, że nakłady, które on za konieczne uważa się opłacają, wtedy będzie on miał poważanie w gminie, a nauka jego o rolnictwie nie będzie, jak się to dotąd dzieje, jako niepraktyczna teorya wyśmiewaną.

Rzucam na razie tę myśl w tem głębokiem przekonaniu, że nie nastręcza ona w praktycznem zastosowaniu trudności, a korzyści jej znaczne i istotne.

Większe zasadnicze znaczenie ma ustawa V-ta z dnia 2. Lutego 1885., mocą której na zasadzie ustawy państwowej wydane zostały postanowienia o urządzeniu publicznych szkół ludowych i szkół wydziałowych. Celem tej ustawy było z jednej strony

wejście w posiadanie praw ustawodawstwu krajowemu przez nowelę do ustawy państwowej z dn. 3. Maja 1873. przyznanych, z drugiej strony nadaniem szkołom w szerszej niż dotąd mierze praktycznego kierunku w myśl objawianych tylokrotnie tak w tej Wysokiej Izbie, jak i w najszerszych kołach interesujących się sprawą szkolną życzeń i dążności z jednej strony, krytyk i zażaleń z drugiej. Nie stoję na stanowisku tych, którzy liczne krytyki przeciwko szkołom naszym podniesione, za nieuzasadnione uważali; sądzę tylko, że może zanadto specyalne spostrzeżenia w pojedynczych wypadkach do ogółu stosowano. Za mało może uwzględniano warunki, w których szkoły istniały, a przedewszystkiem może nie zawsze przyczyny złego szukano tam, gdzie ona zdaniem mojem, leżała.

Powszechnie żalono się na plany szkolne, które zakreślając nauce w szkole ludowej szeroki zakres, wychodziły rzekomo po za granicę tego, co dla ludu istotnie potrzebnem było, a natomiast niedostatecznie, że tak powiem, nie dość przyswajano dziecku to, co mu przedewszystkiem było potrzebnem, t. j. katechizm, czytanie, pisanie i rachowanie, a zarazem utrzymywano dziecko przez lat kilka w sferze pojęć i myśli, które nic wspólnego nie miały z jego przyszłem społecznem stanowiskiem, z jego życiem codziennem. Mnie się jednak zdaje, że nie plany, choć i te pewnej korrektury wymagają, były tu złego powodem, lecz raczej błędny sposób, w jaki te plany w pojedynczych, może nawet licznych wypadkach, wykonywane były.

Za podstawę nauki szkolnej uznaną została nauka poglądowa, która od chwili, gdy przez Pestalozego do szkoły ludowej wprowadzoną została, opanowała we wszystkich krajach umysły, a kto na niej nauki szkolnej nie opierał, o tym mówiono, a może i mówi się, że nie przyswoił sobie nowszej metody. Któż może zaprzeczyć, że poglądowa nauka jest pożyteczną? że ona przyzwyczajając dziecko do zdawania sobie sprawy z tego, co widzi, przyzwyczaja je myśleć? przyzwyczaja je zdawać sobie sprawę z wrażeń, ale z drugiej strony wymaga ona wprawnej ręki nauczyciela, jeżeli nie ma wejść po za to, czem być powinna, t. j. po za środek nauki, a stać się jej celem.

Tymczasem działo się często przeciwnie. Nauczyciel bądź to praktyk nie mający o właściwem zadaniu nauki poglądowej dostatecznych wiadomości, bądź to uczeń seminaryum nie mający dostatecznej praktyki, obałamucony niemieckimi podręcznikami, przykładał największą wagę do metody poglądowej a mieszając ją często z nauką poglądu tak szeroką stwarzał podstawę, tak głębokie budował fundamenta przez naukę poglądową do tego co właściwym jest celem szkoły ludowej, iż zapominał o tym celu, a dziecko opuszczało często szkołę ludową, umiejąc wprawdzie opisać przedmioty w sali szkolnej znajdujące się, przyzwyczajane, gdy tylko z mozołem dwa słowa z elementarza przeczyta, natychmiast o tem co przeczytało na podstawie nauki pogiądowej rozmawiać, natomiast jednak czytać, pisać i rachować nie umiało.

Do tego smutnego rezultatu przyczyniała się jeszcze druga okoliczność, którą jeszcze i dzisiaj za jeden z najgłówniejszych powodów, dla których szkoły nasze odpowiednich nie wykazują rezultatów, uważam.

Z natury rzeczy nauka w szkole ludowej opierać się musi na tem, że dziecko uczęszczać będzie do niej lat sześć, a przeto słusznie nie można żądać od szkoły ludowej, by ona istotne rezultaty wykazała u dziecka, które tylko rok lub dwa do szkoły chodziło. Do niedawna stosunki u nas pod tym względem były wprost rażące i same przez się zdolne w znacznej bardzo części istotną korzyść szkoły uczynić złudną.

Według przedłożonego Panom sprawozdania było w roku szkolnym 1882/3 dzieci uczęszczających na naukę szkolną w pierwszym roku nauki okrągło 133.000, w drugim 81.000, w trzecim 55.000, w czwartym 31.000, w piątym 21.000, w szóstym 13.000. O dzieciach, które tylko rok lub dwa do szkoły chodzą stanowczo twierdzić można, iż ze szkoły absolutnie żadnego pożytku nie odniosą. A gdy w pierwszym roku nauki chodziło 133.000 a w trzecim 55.000, przeto mamy jnż liczbę 80.000 dzieci, które przez dwa lata do szkoły uczęszczały, następnie uczęszczać przestały, a przeto żadnego pożytku ze szkoły nie odniosły; — a porównując szósty rok nauki z pierwszym widzimy, że tylko dziesiąta część szkołę ludową ukończyła. Dlatego to panowie tak często słyszymy „chodził do szkoły, a niczego się nie nauczył“, a jakżeż nauczyć się

miał, jeżeli chodził rok lub dwa. Dlatego to nie ta szkoła pomyślnie się rozwija i przyniesie istotny pożytek, w której frekwencya pozornie wielka, lecz przeważnie zawiera dzieci w pierwszym lub drugim roku nauki, lecz ta, która dzieci raz do szkoły zapisane przez lat sześć zatrzymać potrafi.

Przymus szkolny w kraju naszym nie z pedanteryą ani bezwzględnością wykonanym być nie może i nie powinien. Liczyć się tu musimy ze specyalnemi warunkami lokalnemi, z zamożnością mieszkańców, położeniem topograficznem gminy, a zresztą także z lokalem, jaki jest do rozporządzenia, lecz oględność ta powinna być zastosowana przedewszystkiem przy zapisywaniu dziecka do szkoły w pierwszym roku nauki, natomiast zaś, jeżeli chcemy, by szkoły odniosły pożytek, jeśli chcemy módz odpowiedzieć na pytanie, czy szkoła nasza dobrze uczy i dobrze wychowuje, musimy się usilnie starać o to, by dzieci raz do szkoły zapisane, przez lat sześć istotnie do niej uczęszczały.

Wspomniałem panom tutaj o dwóch powodach, które według mego przekonania dotąd najbardziej rozwój szkół naszych tamowały. Może dziwnem się panom wyda, że ja jako członek Rady szkolnej krajowej, mówię tu głównie o wadach szkół naszych, mówię o tem, co być nie powinno.

Mnie się jednak zdaje, że właśnie nam na tę drogę wejść należy, że właśnie to będzie dla Wysokiej Izby gwarancyą, że przyszłość będzie lepszą, jeżeli powiem, że Rada szkolna krajowa wie co jest złe, i jakie tego złego powody.

Zarazem jednak panów zapewniam, że w ostatnich czasach właśnie najgorętsze usiłowania zwrócone zostały w tym kierunku, by to złe usunąć. Tak jak powód złego nie leżał ani w ustawie, ani w planach, tak też i remedury szukać należy w wskazówkach, peleceniach i ścisłym nadzorze inspektorów krajowych i okręgowych, a sądzę, że środek zaradczy znajdzie się także w działaniu wszystkich tych ludzi dobrej woli, którym dobro szkoły leży na sercu, a którzy na jej opiekunów są powołani.

Mam niepłonną nadzieję, że już w sprawozdaniu, które Panom Rada szkolna w roku przyszłym przedłoży, będą widoczne ślady obecnego działania i że one się w wymownych cyfrach objawią.

Artykułem II. ustawy z d. 2. Lutego 1885. postanowione zostało, iż plany nauki dla szkół ludowych ulegną rewizyi, a osobną rezolucyą wezwał Sejm Radę szkolną krajową, by plany te w myśl statutu organizacyjnego Rady szkolnej Sejmowi do zatwierdzenia przedłożone została.

Rezolucya Wysokiej Izby z wiadomych powodów wykonaną nie została. Nie chcę tu wchodzić w szczegóły tej przykrej sprawy, — zaznaczam tylko, że nowy to był wyłom w atrybucyach Rady szkolnej, wyłom, który ma może w specyalnym tym wypadku mniejsze znaczenie praktyczne, ma jednak niewątpliwą doniosłość symptomatyczną ze względu na polityczną sytuacyę, w której dokonany został.

Rada szkolna w myśl artykułu II. plany wygotowała i panu Ministrowi do zatwierdzenia przedłożyła. Myślą przewodnią przy układaniu tych planów było ściśłe stosowanie się do ducha ustawy przez Wysoką Izbę w roku zeszłym uchwalonej.

W sprawie nauki religii udała się Rada szkolna do Konsystorzów o wydanie instrukcyi, według której nauczyciele trzymać się mają przy udzielaniu nauki religii. Instrukcya taka jest potrzebną, a sądzę, że oprzeć się ona musi o §. 31. ustawy „o nadzorach szkolnych“, która postanawia, iż naukę religii pod względem dogmatycznym nadzoruje władza duchowna. Jest wiele szkół, w których nauka religii udzielaną bywa regularnie i gorliwie przez miejscowego proboszcza, jest wiele innych, w których z powodu braku w miejscu księdza udziela religii nauczyciel, jest jeszcze jednak i trzecia kategorya, w których sporadycznie udziela religii proboszcz, a w rzeczywistości nauczyciel.

Uważam sobie za obowiązek szczególniej zwrócić uwagę na tę trzecią kategoryę, a choć nie uważam się za powołanego do wydania stanowczego zdania o rezultatach udzielanej nauki, to sądzę przecież, że podzielona odpowiedzialność za skutki nauki, odmienny może sposób traktowania przedmiotu i inne uboczne względy, mogłyby w specyalnych wypadkach mniej korzystnie wpływać na gruntowność udzielanej nauki. Dlatego sądzę, że wydanie instrukcyi, o jaką Rada szkolna krajowa prosiła, jest niezbędnem, a uzupełnieniem instrukcyi będzie wykonanie ściśle 2. ustępu ustawy o nadzorach.

W planach przez Radę szkolną Ministerstwu przedłożonych położono w bardziej niż do-

tąd stanowczy sposób nacisk na naukę czytania, pisania i rachunków; gdzie tylko było możliwem, podniesiono wymiar czasu na język wykładowy i na rachunki.

Nauka tak zwanych realiów, która tak często była przedmiotem surowej krytyki, choć może czasem słusznej, i bywała nawet, choć zdaje mi się mniej słusznie, ośmieszaną, ulegnie zmianie w tym kierunku, iż pojedyncze działy realiów nie będą już stanowić oddzielnych przedmiotów szkolnych, a tylko dwie godziny tygodniowo przeznaczone zostały ogólnikowo na udzielanie wiadomości z przyrody i dziejów. Tym sposobem znacznie zmniejszony został zakres nauki realiów.

Zachodziła jeszcze jednak obawa, że nauczyciele, szczególniej młodzi, którzy często pragną wpoić w uczniów wszystko to, czego się sami niedawno nauczyli, mogliby się w danych razach dopuszczać pewnej przesady lub pewnych niewłaściwości w tej nauce. Dlatego ułożoną została specyalna instrukcya, która bardziej jeszcze dowolność nauczyciela skrępuje.

Geometrya, jako osobny przedmiot uczoną już nie będzie, a początkowych wiadomości o płaszczyznach i bryłach, udzielać będzie nauczyciel przy rysunkach.

Liczne były dotychczas skargi, szczególnie u ludności wiejskiej, że obecna szkoła ludowa nie uczy dzieci spiewu kościelnego, a szczególnie cerkiewnego.

W tej mierze porównanie szkół obecnych z dawnemi parafialnemi wypadało na niekorzyść dzisiejszych.

Nowe plany liczyły się z temi słusznemi życzeniami, a nauka spiewu kościelnego i cerkiewnego będzie odtąd szczególnie pielęgnowaną.

Niepodobna wchodzić mi w dalsze szczegóły planów, chciałem tylko zaznaczyć, w jakim duchu one ułożone zostały, a sądzę, że ten kierunek odpowie intencyom Wysokiej Izby.

Artykuł II. uchwalonej w roku zeszłym ustawy stanowi, iż w planach uwzględnioną będzie potrzeba nauki robót ręcznych. Rzecz ta, pozornie łatwa, w praktyce łatwą do przeprowadzenia nie jest; trudno tu o taką jednolitość, by naukę tę już planem szkolnym objąć można, trudno także ze względu na budżet szkolny krajowy. Nauka robót ręcznych w szkołach żeńskich nie przedstawia trudności i już udzielaną jest we wszystkich szkołach żeńskich przez nauczycielki, które ukończywszy seminaryum posiadają po temu zupełną kwalifikacyę.

Znacznie trudniejszem już jest uregulowanie robót rocznych dla dziewcząt w szkołach mieszanych, w których uczy nauczyciel. Z łatwością w większej części miejscowości możnaby znaleść osobę, która by nauki robót ręcznych udzielać mogła, ale trudno od niej żądać tej pracy bezpłatnie.

Wysoki Sejm w roku zeszłym uchwalił, a prawdopodobnie i w bieżącym uchwali na ten cel 3.000 zł., licząc na jedną szkołę, jako najskromniejszą renumeracyę 20 zł. Wystarcza ta kwota na udzielanie nauki robót ręcznych 150 szkołom; w innych szkołach, o ile ofiarność prywatna w pomoc im nie przychodzi, nauka robót ręcznych niestety udzielaną być nie może.

Powiadam niestety! bo ludność wiejska prawie wszędzie udzielania tej nauki domaga się, a w miejscowościach, gdzie robót ręcznych uczą, ściąga ta nauka do szkoły tak znaczną frekwencyę dzieci, iż użycie jakichkolwiek środków przymusowych staje się zbytecznem.

Rada szkolna, licząc się z danemi warunkami, nie żądała większego kredytu, lecz w przyszłości byłoby to niezbędnem, jeżeli nauka robót ręcznych w szerszej niż dotąd mierze rozpowszechnioną być ma. Niechętnie porównuję nasz budżet szkolny krajowy z budżetami innych krajów koronnych, wyjątkowo jednak podnoszę, że w budżecie szkolnym czeskim na rok 1885. na naukę robót ręcznych kobiecych preiiminowaną jest suma 355.363 zł.; w naszym budżecie kwota ta zastąpiona jest skromniejszą bo 3.000 zł.

Nauka robót ręcznych męskich, dzięki inicyatywie prywatnej, weszła w nowe stadyum. Nauka ta ma z natury rzeczy inny cel, jak analogicznie biorąc nauka robót ręcznych kobiecych.

Chodzi tu o spełnienie dawnego zadania pedagogicznego, o stworzenie harmonii między ciałem i umysłem, a osiągnięcie tego celu zależeć ma od użycia roboty ręcznej jako środka wychowawczego. Myśl ta błąka się od najdawniejszych czasów, nigdy może jednak tak konkretnych nie znajdywała form, jak dzisiaj. Wszak już Rousseau w swoim „Emilu“ zalecając naukę robót ręcznych, mówił, że tu nie chodzi o to, aby się chłopiec rzemiosła nauczył, lecz chodzi o usunięcie przesądu, jakoby rzemiosło czemś pogardy godnem było.

Już Rousseau na podstawie czysto teoretycznej dedukcyi przyszedł do przekonania, które dziś jest powszechnem, że ze wszystkich robót ręcznych, roboty w drzewie nadają się najbardziej do celów wychowawczych. Tej samej zasady bronił Salzmann; żądał on, by nauki tej udzielał nauczyciel, któryby przeszedł kurs stolarstwa.

Metoda Froebla polegała na tem, by przez roboty ręczne wolę u dziecka wyrabiać.

Nauki robót ręcznych żądał także Ignacy Potocki w komisyi edukacyjnej.

W rozmaitych krajach i czasach odmienne nauka robót ręcznych męskich przybierała kształty, stosownie do tego, czy chciano obok celu pedagogicznego rozwijać przemysł domowy, albo też sposobić już w szkole ludowej dziecko do specyalnego przemysłu, albo też spełniać zadanie wyłącznie pedagogiczno-wychowawcze. Osiągnięcie dwóch pierwszych celów, choć może w specyalnych wypadkach możliwe, w ogole osiągnąć się nie da, bo wymaga specyalnego uzdolnienia uczniów i nauczyciela, albo specyalnego nauczyciela fachowego, a zatem znacznych kosztów, a nadto praktyka w wielu krajach udowodniła, że jak wszystko to, co równocześnie dwojakie cele spełniać ma, należycie nie spełnia żadnego. Sądzę przeto, że jeżeli o nauce robót ręcznych jako części składowej nauk w szkołach ludowych udzielanych mowa być ma, to można mieć na myśli tylko naukę robót ręcznych jako środek pedagogiczny i wychowawczy, a wtedy może ona szkołom naszym znakomite oddać usługi.

Taka nauka robót ręcznych budzi ochotę i zamiłowanie do pracy, wytwarza tyle potrzebną w życiu zręczność ręki, budzi poczucie porządku ścisłości, pilności i wytrwałości, budzi zadowolenie z rzeczy, którą uczeń sam wykonał a zarazem z drugiej strony po nauce umysłowej działa orzeźwiająco na umysł dziecka i pomyślnie wpływa na skutki nauk szkolnych.

Dla tego rodzaju nauki ręcznej stworzono w ostatnich czasach w Szwecyi, zupełny system nazwany „Sloejd“, którego przedewszystkiem w seminaryum w Nees uczą. „Sloejd“ ma spełniać zadanie wyłącznie wychowawcze, dlatego też nie chodzi tu o przedmioty jakie dziecko wykonuje, lecz o cel, jaki tą nauką osiągnięty być ma.

Pomimo znakomitych korzyści, jakie „Sloejd“ przynieść może, że ogólne choćby tylko powszechne wprowadzenie go do szkół naszych, jest niemożliwe, a wszelki przymus mógłby tu zwichnąć możliwe korzyści. Pominąwszy już koszta z któremi ta nauka połączoną by była, liczyć się trzeba z tem, iż nie każdy nauczyciel zdoła sobie potrzebną zręczność sam przysposobić — zresztą pamiętać trzeba, że nie wszędzie jest stosowny lokal i stosowny drzewny materyał — nakoniec pomimo pomyślnych rezultatów w innych krajach osiągniętych, należy przekonać się, jakie pierwsze próby u nas robione, wydadzą owoce.

W ciągu ostatnich wakacyj urządziła Rada szkolna okręgowa w Sokalu, w tamtejszej szkole wydziałowej, której kierownik jeździł do Nees dla przysposobienia sobie tam używanej metody, kurs praktyczny robót ręcznych. Kilkudziesięciu nauczycieli na ochotnika bez remuneracyi lub subwencyi zgłosiło się na ten kurs; skutek nauki był tak pomyślny, nauczyciele z takim zapałem w warstatach pracowali, iż już z początkiem bieżącego roku w kilkunastu szkołach „Sloejd“ się rozpoczął. Potrzebne narzędzia i warstaty stolarskie nauczyciele na własny rachunek nabyli i ratami je spłacają.

Miałem sposobność w bieżącym roku szkoły te zwiedzać; byłoby jeszcze dziś za wcześnie orzekać, jaki będzie skutek nauki, ale nie mogę nie przyznać, że widok nauczycieli, którzy nie będąc do tego obowiązani, wieczorami w fartuchach z chłopcami przy warstacie z zapałem pracują, robi nie tylko miłe wrażenie, ale budzi otuchę, że zasady, które z seminaryów wynieśli, są zdrowe i że przy należytem poparciu i opiece, te zasady i w szkole wpajać potrafią.

Wydział krajowy w ciągu bieżącej sesyi przedłożył na podstawie opinii Rady szkolnej krajowej wnioski w sprawie zniesienia a względnie reorganizacyi szkół wydziałowych.

Gdy według nowej ustawy, szkoły wydziałowe mają przysposabiać do rolniczego lub przemysłowego zawodu, przeto Rada szkolna przedłożyła wniosek na zniesienie wszystkich szkół wydziałowych męskich, które obecnie racyi bytu nie mają, a miejscowe warunki nie pozwalają już dziś stanowczo orzec, że szkoła zreorganizowana w kierunku przemysłowym lub rolniczym, mieć będzie warunki prawidłowego rozwoju i odpowiadać będzie istotnym potrzebom. Natomiast koniecznem mi się wydaje reorganizacya szkoły

wydziałowej w Sokalu, która już dziś połączoną jest z warstatami przez Sejm subwencyonowanemi i pod każdym względem pomyślnie rozwija się. Z tą szkołą połączyć by wypadało kursa wakacyjne nauki robót ręcznych dla nauczycieli, o której przed chwilą wspomniałem. Zdaje mi się zresztą, że skoro Wysoki Sejm uchwalając ustawę zeszłoroczną, uznał potrzebę szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym lub rolniczym, to i tu należałoby zrobić pewną próbę, zanim by się do wykonania na szersze rozmiary zeszłorocznej ustawy przystąpiło.

Należałoby przedewszystkiem przekonać się, jak dalece rozwinąć należy ćwiczenia mechaniczne połączone z technologią, a względnie wymienione w art. XI. specyalne kursa, aby wychować młodzież, którąby posiadała dostateczne uzdolnienie do przyszłego zawodu przemysłowego. Bez prób praktycznych obawiałbym się, że stworzymy coś, co znowu rzeczywistym potrzebom odpowiadać nie będzie.

Rezolucyą w roku zeszłym uchwaloną poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu nowych ustaw szkolnych w porozumieniu z Radą szkolną koajową. Zaznaczyć tu muszę, że według zdania Ministerstwa, Rada szkolna krajowa już nie jest powołaną do współpracownictwa o wygotowywaniu projektów do ustaw szkolnych — powiadam, już nie jest, bo przecież faktycznie już przed dwoma laty miała Wysoka Izba przed sobą w przedłożeniu Wydziału krajowego razem zestawione projekty Rady szkolnej, ankiety i Wydziału, a nikomu na myśl nie przyszło to prawo a względnie obowiązek Rady szkolnej kwestyonować.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dowiedzieliśmy się, że Wydział krajowy postanowił nie przedkładać projektu reformy ustaw szkolnych.

W zmianie ustawy nie widzę środka podniesienia szkolnictwa ludowego, sądzę jednak, że w skutek częstych nowel i zmian, ustawy nasze szkolne taki chaos przedstawiają, iż zestawienie wszystkich ustaw z koniecznemi modyfikacyami wydaje mi się wskazanem. Dla mnie jest jeszcze jedna kwestya w razie reformy ustaw piekącą, t. j.: kwestya nadzoru okręgowego szkolnego.

Nie chcę tu już wchodzić w szczegóły tej sprawy, którą w roku zeszłym omawiałem, zaznaczam tylko, że z dniem każdym stan rzeczy jest bardziej rażący i coraz trudniej znaleść ludzi, którzyby te ciężkie i ważne obowiązki należycie spełniali.

Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy etatu dla inspektorów nie ma, są oni zawsze prowizorycznymi, w niektórych okręgach inspektorowie mają przeszło 200 szkół do nadzoru i wprost obowiązków swych spełniać nie są w stanie. Póki dla każdego powiatu politycznego nie będzie ustanowiony inspektor, póki nie będzie osobnego dla nich etatu, póki nie będą mieli zapewnionej przyszłości, jednem słowem, póki inspektor będzie wynagradzany za to czem był a nie za to czem jest, tak długo o należytym nadzorze szkolnym mowy być nie może, a tem samem brak nam głównego kardynalnego warunku, pomyślnego rozwoju szkół naszych.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga.

Jeżeli program przed trzema laty w tej Wysokiej Izbie postanowiony wykonanym być ma, musimy być przygotowani na ciągły i znaczny wzrost wydatków w preliminarzu szkolnym, ale fakt ten nie może być niespodzianką dla Wysokiej Izby. Już w roku 1874., kiedy po uchwaleniu ustaw szkolnych Sejm przystępował do uchwalenia preliminarza funduszu szkolnego, wtedy to już sprawozdanie komisyi zaznaczyło ciężary i koszta, jakie ztąd na kraj spadną, wtedy już komisya oświadczyła a Sejm do wiadomości przyjął, że szkoły, które wówczas istniały, nie odpowiadają celowi i zreorganizowane być powinny. A następnie komisya stwierdziła, iż należy dążyć do założenia 4.000 szkół mniejszych, których koszta wyżej jak dzisiaj, bo na 300 zł. preliminowała. Zresztą Panowie, narody które nie mają bytu politycznego, których całe życie narodowe skupiać i objawiać się może tylko w świecie duchowym, narody, które tylko rozwojem życia duchowego udowodnić mogą światu, iż w nich tętno życia jeszcze żywo bije, te narody muszą przedewszystkiem dbać o rozwój i o podniesienie oświaty. Dlatego to Panowie, licząc się ze smutnem finansowem położeniem kraju, wolno nam odmawiać sobie zaspokojenia nie jednej potrzeby materyalnej lub moralnej, wolno nam odraczać nie jeden wydatek nieodzowny, ale tamować rozwój szkolnictwa ludowego, ale szybkim krokiem nie dążyć do tego, by w Galicyi nie było ani jednego dziecka, które jeżeli zechce, może nie być analfabetem, tego nam nie wolno. Co więcej, jeżeli Sejm tu daje dowody ofiarności, to niech mi wolno powiedzieć, że przychodzi on tu

w drugiej linii, bo w pierwszym rzędzie, składają gminy dowody tej niezwykłej ofiarności.

Może Panom nie wiadomo, że w 307 szkołach, które w życie wprowadzone zostały w ubiegłych dwóch latach, gminy i obszary dworskie biorąc przeciętnie, w drodze dobrowolnej ofiarowały razem dwa razy tyle, ile były obowiązane w drodze ustaw opłacić, czyli zamiast 15.000, płacą rocznie 30.000 zł.

W tych dwóch latach gminy i obszary dworskie przyjęły na siebie obowiązek ponoszenia dobrowolnie stałych kosztów 15.000 zł., do czego obowiązane nie były, a dodam, że są gminy, które dają dowody tak wyjątkowej ofiarności, że chcąc n. p. mieć szkołę, jak najprędzej ofiarują 4, 5, nawet 6 razy tyle, ile są obowiązane ponosić w drodze ustawy obowiązującej.

Liczne czynniki składają się na to, iż pomimo woli popadamy w apatyę i płynącą z niej bezczynność. Otrząść się nam z niej potrzeba! Niech nam będą w tej walce drogoskazem pamiętne słowa biskupa Dupanloup, że ani naród ani człowiek pojedyńczy nigdy powątpiewać o sobie nie powinien, zawsze bowiem pozostanie mu jeden środek cudowny ratunku, który pomimo jego błędów może wystarczyć na jego odrodzenie. Tym środkiem jest wychowanie publiczne. Sanabiles fecit nationes orbis terrarum. Wychowanie dobre pokoleń musi przyczynić się do podniesienia, do ocalenia wszystkiego. Oto powód, dla którego sądzę kraj chętnie zniesie ciężary, jakie rozwój szkolnictwa ludowego już dziś na niego wkłada i nadal w wyższej mierze wkładać będzie — i w tej też myśli polecam Wysokiej Izbie wnioski komisyi budżetowej do przyjęcia. (Huczne brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy.)

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Ne myślu wystupaty protiw cyfr, ne budu takoż poruszaty kwestii jazykowych, ani stawyty wnesku. Jesły zabyraju hołos tilko dla toho, czy ne stupłenoby skorsze na dorohu praktycznu. To jest panowe kwestija duże ważna. wid toho załeżyt, czy szkoła maje krajewy prynesty pożytok, abo szkodu.

Ja ne mohu sia zhodyty z moim peredbesidnykom, kotryj tut w tim wzhladi poruczaw ostorożnosty, szczo do szkilnyctwa my w zahali, jak do teper iszłyśmo na omacky, robyłyśmo sami eksperymenta. Zawodżeno gimnazija realni czim borsze pererobłeno ich na gimnazija zwyczajni. Potim założeno szkoły wydiłowi, a wże Wydił krajewyj prychodyt z wneskom, aby ti szkoły czim skorsze kasowaty a to z braku uczenykiw. Ałeż panowe, tam ne może buty inaksze, de nema podhotowłenia w szkołach narodnych, bo z witkiż woźmut sia uczenniki? Ja ohranyczu sia na szkołach narodnych.

Wsi my prahnemo proświty narodu, wsi prahnemo podnesenia dobrobytu materijalnoho kraju, ta ne wsi my wyrobyły sobi jasno, jak dijty do toi podwijnoi ciły.

Sprawozdanie Rady szkilnoi krajewoi za rik 1883/4. pryznaje, szczo nasze szkilnyctwo chramaje, osobływo, szczo do frekwentacyi szkilnoi. Oteć Siczyńskij chotiwby tomu zaradyty, aby kary hroszewi obertano na potreby szkilni dla ditej ubohych szkoły mistcewoi, chotiaj sam zauważaw, jak ti kary zneochoczujut druhi hromady do zawodżenia szkił u sebe. Ja ne choczu kar, ja chotiwbym, aby rodyczi posyłały dity ochotno do szkoły i aby dity z ochotoju tam uczaszczały; a to sia stane tohdy jesły szkoły budut urjadżeni praktyczno, bo tohdy budut szkoły dla ludu a ne lud dla szkoły, ani ne bude potribno ditej syłoju tuda zhaniaty.

Uże zastanowlano sia, czomu nasza szkoła ne prynosyt pożytku, a osobływo 2 czy 3 rokiw tomu zastanowlaw sia JE. p. Grocholskij, czomu szkoła ne prynosyt pożytku i pytaw sia, czomu nawit dobryj uczenyk, kotryj ne rik abo dwa, jak skazaw poporednyj besidnyk, ałe kotryj ciłyj czas chodyw do szkoły, skoro zabuwaje, czoho w szkoli nauczyw sia. JE. Grocholski znajszow pryczynu w tim, szczo nasz lud meszkaje z chudoboju zo zwirjatamy i dodaw, jak może on sobi szczoś pryhadaty. Może to i prawda, ałe tilko po czasty. W ruskij czasty lud ne meszkaje zo zwirjatamy, a toj riwno chutko zabuwaje szczo w szkoli uczyw sia. Pryczyna łeżyt w tim, szczo uczennyk toj ne uczyw sia niczoho praktycznoho, do żytia potribnoho, szczoby sobi maw pryhaduwaty.

Zminit panowe szkołu teoretycznu na praktycznu, a wsio zminyt sia na lipsze. Ne wid teper pidnosiat sia hołosy: Budujem szkoły, płatymo na oświtu, a bida nasza, misto zmenszaty sia, pobilszaje sia.

Tu wyrażeno myśl, czy ne treba nam inszoi oświty, czy hrisz na szkołu dawanyj ne jest

wykinenyj, i czy szkoła nasza ne pryczyniaje sia do zubożenia kraju?

Dywno! my żyjem w kraju, de ludnist napływowa bohatije, a my, a osobływo nasz lud upadaje i czasto na tyfusy hołodowi wymeraje. Ta ne tilko lud upadaje, my wsi sunemo sia w propaśt' nechybnu!

Koły zapytajem za pryczynoju, kożdyj maje pryczyn w zapasi do woli. Oden mowyt: podił gruntu, druhij: brak tanoho kredytu; tretyj znowu: prypadki elementarni i t. d. Ałe Panowe tii pryczyny sut' i de inde i po jenszych prowincjach i za hranyceju, odnakoż tam ne jest tak złe, jak u nas. U nas pry tim wsim szcze cuźi bohatijut.

Otżeż Panowe, pryczyna łeżyt de inde: łeżyt w naszim wychowaniu, w nepraktycznim uriadżeniu szkoły. Jakie wychowanie, taka dijalništ naroda. Zapytajmo ekonomistiw jaki to swojstwa roblat narody sylnymy i bohatymy, a wsi skażut wam chorom: „Tilko pracia i oszczadništ'"! O oszczadnosty u nas lud. ba! mało kto maje należyte poniatje. Jesłyb'my buły oszczadnymy w czasach lipszych, pewno kryzys nyniszna ne bułaby tak straszna. Szczo do praci, mało łuczsze u nas. Powtarjajemo: kraj nasz rilnyczyj, ba! a jak sia prowadyt to rilnyctwo? czy ne tak jak didy i pradidy prowadyły?

Panowe! nyni to ne wystarczaje, nyni tra postupowaty z czasom, treba postupowaty za inszymy, kotri nas wyperedyły. O poprawi roli, o płodozminiach i jenszych ulipszeniach u nas mowy ne ma, a o promyśli, a torhowli i ne zhadowaty. My operły sia na odnij tilko hałuzy t. j. na hospodarstwi rilnim, kotre i tak ne dobre prowadyt sia i w tim łeżyt nasza nużda. Naj tilko nastupyt neurożaj, wże jest i hołod, ne ma czym nedostatku pokryty.

Otżeż Panowe! selanynowy naszomu należałoby wskazaty jeszcze inszi żereła dochodiw, w kotrych wid szkoły mawby sia sposobyty. Tu mawby robyty sia poczatok i za ochota. Potreby naszi wzmahajut sia, a dochody ne prybuwajut. I my mohłyby bohatity ta ne umijem wyzyskiwaty skarbiw zemli naszoi, promysłu ne ma, a remesła w zanedbaniu i szcze można skazaty do nyni w pohordi.

Możnaż dywuwaty sia czomu upadajem? o to, bo ne umijem praciuwaty i szczadyty. Znajuczy pryczynu złoho, znajem teper, szczo szkoła robyty wynna, bo tilko ona odna może tomu złomu zapobihczy. Otżeż szkoła powynna uczyty racjonalnoi praci i oszczadnosty. Uczit lud racjonalno praciowaty i szczadyty, a jeho uratujete. Tak roblat de inde; zaprowadżajut roboty szkilni, kasy oszczadnosty, a szczo de inde dobre, czomu ne małoby buty dobrym u nas? Szkoła ne jest sama sobi ciłeju. Ona musyt widpowisty jakomuś zadaniu, kotre pochodyt z potreby ludu. Tym potrebam należyt zadosyt uczynyty, jesły szkoła maje widpowisty swomu preznaczeniu.

Ne pidlahaje somninju, szczo szkoła musyt sia rachowaty z potrebamy dalszoho żytia tych, kotrych wychowuje. Ne pidlahaje somninju, szczo szkoła powynna buty pryhotowaniem do żytia, że buducznosty uczenyka ne może spuskaty z oka. Staraty sia dlatoho należyt, szczoby u nas, kromi nauki czytania, pisania i rachowania, uczennyk uczyw sia i to w bilszij czasty takoż praciuwaty w ohorodi, sadi, pry pasici, w poły, pry warstatach szkilnych, abo słowom nam potreba proświty, kotra uczyła by sposobiw, jak sobi pomahaty w żytiu i jak sia ratowaty wid upadku.

W r. 1878. na zibranju Towarystwa hospodarskoho oden poważnyj muż skazaw tii słowa pamiatni: „Szkoła nasza w tim ustroju, jak ju nyni wydym, ne jest instytucja pożyteczna, ałe szkidływa". Zhromadżenie, złożone z ludej kompetentnych o tij sprawi sudyty, tomu ne zapereczyło.

Otżeż tu uże wyskazano wyraźno, szczo szkoła nasza ne jest' instytucja pożytoczna ałe szkidływa. — Szkoła ludowa teoretyczna, kotra uczyt tilko czytaty, pysaty, rachowaty, a ne uczyt radyty sobi w żytiu, ne maje racji bytu, bo pytaju sia, szczoż selanyn porachuje, szczoż zapysze? chyba swoji ubytki, swoji straty. Dwa lita tomu i graf Wojtich Dzieduszyckij skazaw: „ne to zasmuczaje, szczo ne wsiudy sut' szkoły, ałe to, szczo szkoła ne widpowidaje swojij ciły! Ba Panowe! jak maje widpowisty ciły, koły ona własne ne wchodyt w potreby naroda i tych potreb ne uwzhladniaje? Ne choczu wspomynaty o ubicznych cilach, bo u nas czasto traflaje sia, szczo szkoła ne jest' światyneju nauky ałe arenoju polityky.

Wże howorywjem, szczo jesły szkoła maje prynesty pożytok, musyt wypływaty z potreb ludu i tym potrebam zadosyt'czynyty. Ona wynna

zaszcziplaty czesnoty, osobływo praciowytist' i oszczadnist', musyt wykorenyty złoje, jak tuju łehkodusznist' w zatiahaniu dowhiw, kotra własne pid namy hrib kopaje.

Szkoła, kotra toho ne daje, ne prynosyt pożytku ino szkodu; ona znechoczuje narid, rujnuje selanyna wydatkamy na szkołu, widtiahaje dity wid hospodarstwa, a ne daje w zaminu żadnych sposobiw, kotrymy mihby sia ratowaty, i pokryty swoji wydatki. — Dodajte do toho kary ne raz dotkływi, budeteż dywuwaty sia, sły nasz selanyn zawedeniu szkił w teperisznim ustroju tak protywnyj?

Hromady naszi posudżuwaty ne można, jakoby buły protywni proświti, bo czasto traflaje sia, szczo najmajut ony czołowika, szczoby uczyw ich dity, chot'by w zymi szczoś pożytocznoho, ałe zawedeniu szkił w nynisznim ustroju sprotywlajut sia.

Otżeż toje soprotywlanie wynno naszu uwahu zwernuty i powynnyśmo dumaty, jak można złoje poprawyty. Tyi hromady ne powtorjat za otcem Siczyńskym: Nauka zła lipsza jak żadna; ony w swoim prostim rozumi uznajut, szczo szkoła abo dobra abo żadna. I słuszne, bo tilko dobra szkoła pidnosyt lud i kraj; a szkoła zła hubyt odno i druhe. Nasza szkoła jak do teper produkowała po bilszij czasty pasożytiw, zarozumiłych nerobiw, de nam potreba dobroho promysłowcia, umiejetnoho rilnyka, zrucznoho remisnyka. U nas jak każu pracia remisnycza szcze zawsihdy ne znachodyt ani należytoho uznania ani poważania. Otżeż proświta ludu, pidnesenje dobrobytu kraju koneczno wymahaje zwernuty sia na dorohu praktycznu czerez zawedenie robit szkilnych.

O poprawi szkilnyctwa szcze mało kto u nas dumaje. Chotiat mnożyty tilko szkoły jaki sut'. Ałe Panowe, to nam ne pomoże, to lud ne ośwityt, to dobrobyt ne poprawyt, bo kto zastanowyw sia bez uperedżenia, toj ne bude mih zapereczyty, szczo szkoła nasza w teperisznim stani rozwywaty sia ne powynna. Może skażut, zwidki wziaty uczyteliw, kotri by w praktycznim naprawłeniu mohły praciuwaty. Ja skażu, zwidtam, zwidki teper beremo, t. j. iz seminaryj uczytelskich, tilko tam potreba zaprowadytyty nauku praktycznu. Treba trocha mensze wymahaty z teorji, a bilsze wziaty sia do praktyki. I to nam ułekszyt zwidki braty tych uczyteliw.

Ja pytaju Panowe, czomu naszi szkoły ne prynosiat pożytku? Poperednyj besidnyk howoryw, szczo nam treba szczo do praktyki duże ostorożno postupaty. Moi Panowe! Czym dalsze budemo czekaty, tim hirsze, czym skorsze tym lipsze. — Prawda, szczo pererobłenie naszoho szkilnyctwa na praktyczne wymahaje i praci i kosztiw ałe dałeko mensze, jak na tuju cil poświaczuwaty warto My płatymo na szkoły, kotri duże problematycznyj pożytok prynosiat. Czyż łakajem sia kosztiw na szkoły, kotriby kraj mohły pidnesty i dobrobyt poprawyty? Ałe skażete nam, szczo w nowij ustawi i w nowelli jest i o rilnyctwi i uprawi ril. Prawda, szczo jest' w plani, ałe nam treba w praktyci, treba to plan perewesty, bo należyt zapytaty sia, hde uczat, kto uczyt i jak uczat?

Uczat mało de, uczat uczyteli, kotri sami ne praktykowały. Uczat chyba na tabłycy w teorji. Ba jeszcze bilsze, nawit sprawozdanie Rady szkilnoi krajewoi, kotre nam predłożeno, każe, szczo kandydaty stanu uczytelskoho możut prysposobyty sia tilko w sadowodstwi i pszczilnyctwi. Panowe! To duże mało. Toje nam ne pomoże i jak każu dobrobytu kraju ne poprawyt. Wprawdi nowella rozriżniaje szkoły selski, małomijski i mijski; tilko poślidna maje pryhotowlaty do gimnazji, a selska i małomijska maje daty selanynowy i małomiszczanynowy wprawdi skromnu ałe zaokruhłenu ciłist' widomostej, a pry tim sposobyty ich do żytia praktycznoho i do zawodiw. Duże krasno i jabym ciłkom sia zhodyw. Ałe pohłańmo odnakoż na to, szczo skazano zaraz w perewedeniu toi ustawy? Oto w perewedeniu toi ustawy skazano: „ruczni robyty dla diwczat ne wykluczajuczy także i dla chłopciw". Otżeż ciła praktyka!

Ne dosyt' na słowach, ne dosyt' uchwałyty jaku ustawu ałe treba ju perewesty. Proświta narodna, pidnesenie dobrobytu wymahaje nahlaczo zawodyty ruczni roboty ne tilko dla diwczat ałe i dla chłopciw. To zaochoczuje do frekwentacyi szkoły. Jak skazaw poperednyj besidnyk, szczo de buła praktyka, tam uczenykiw ne brakuwało. — Do nyni regulamin szkilnyj widkładaw praktyku, do szkił nedilnych tak zwanych powtorytelnych. — Panowe, de ne ma praktyky w szkołach narodnych, tam ne bude jei i w szkołach nedilnych? Szkoła, jesły maje prynesty pożytok, osiahnuty cil wychowania naroda, bo to jest jeji własstywe pereznaczenie, że powynna

sia zamykaty w tisnych hranyciach rutyny, ona powynna stanuty na dorozi praktycznij, na dorozi żytia. — Ałe zawsze powtoriaju, czym skorsze, tym lipsze. — Ne znaju, może i dla rutyny zaczały u nas zawodyty szkoły wydiłowi — jako wyzszi.

Moi Panowe! Do szkił wyższych u nas ide ledwe 20%. Czyż majemo dla toho 99% ostawyty bez wsilakoi praktyki. Otżeż ja do toho szczom skazaw, ne budu sia rozwodyty, tilko skażu, szczo nema narodu, kotrohoby dobra szkoła ne mohła pererobyty, poprawyty, ałe szkoła praktyczna! Dla toho postawmo sobi pytanie, czy choczemo narid pidnesty, czy może ostawyty jeho na pochyłosty k' propasty na jakij sia znachodyt. Choczemo jego ratuwaty, to zawedim praktyky w szkołach. Uczim narid racjonalno praciuwaty i szczadyty. Ne zabuwajmo szczo narody, kotri ne umijut praciuwaty i szczadyty, musiat zahynuty z powerchni zemli. Ałe z praceju ne możemo sia otiahaty, jak każe poperednyj mij besidnyk tut treba spiszyty sia, bo historja ne czekaje na tych, kotri sia spiźniajut. Ne zabuwajmo, sły zahyne narid, to i dla nas miscia ne stane.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja chotiwby tilko kilkoma słowamy zwernuty uwahu tak Wysokoho Sojmu, jak i Wysokoho Rjadu na dekotri chyby w naszim szkilnyctwi narodnim, imenno taki, kotri wypływajut ne tak z nedostatkiw naszoho zakonodawstwa jak z nedostatocznoho abo newidpowidnoho wykonania naszych ustaw, a kotri w bilszij abo menszij miri wpływajut nekorystuo na nasze szkilnyctwo i proświtu narodnu. Wprawdi z zadowołeniem prijmaju do widomosty, szczo w ostanych rokach zakładaje sia znaczno bilsze szkił narodnych, jak w poperednych, odnakoż pry tim ne mohu zataity obawy, wyskazanoi w poślidnim sprawozdaniu Rady szkilnoi krajewoi i powtorenoi perszym nynisznym besidnykom, szczo do tych szkił nebawom może ne staty uczyteliw. Wprawdi potiszaw nas toj besidnyk, szczo na dwa roki bodaj szcze sut'. Ja ne znaju dokładnych dat, aby tomu zapereczyty abo potwerdyty, odnakoż znaju, szczo i nyni w dejakych powitach mnoho szkił stoit pustkoju dla toho, szczo ne ma dla nych uczyteliw. Tak dije sia n. pr. w powitach drohobyckim, turczańskim i inszych. Prawda, szczo pryczynoju toho jest' neraz ne tak dijstnyj brak uczyteliw, jak to, szczo chotiaj kandydaty na uczyteliw sut', i to lude kwalifikowani, ałe ne znajut niczoho, szczo oporożneni sut' posady, na kotri uczytela poszukujut. Znaju sam wypadky taki, de uczytel kwalifikowanyj poszukuwaw posady dowszyj czas. Odnakoż własne w tych storonach, de win szukaw, jeji ne buło, a ne znaw do kotrych storin, do kotrych okruhiw szkilnych udaty sia. Na to buwby sposib, szczoby inspektory okružni, wzhladno Rady szkilni okružni, ohołoszuwały, osobływo w czasopysiach szkilnych i o prowizoryczno wakujuczych posadach, tak szczoby uczyteli łehko mohły dowidaty sia. A na dijstnyj nedostatok uczyteliw buwby po czasty takij sposib, aby ne nadto spiszyty sia z organizowaniem szkoły tam, hde wże jest' jakaś szkoła prywatna; bo czy prywatna czy zorganizowana, wseż ona siaku taku proświtu narodowy prynosyt. Prawda, szczo łeksze organizowaty szkołu tam, de do toho jest wże materyał pidhotowłenyj. Ałe mohłoby sia trafyty i tak, szczo zorganizuje sia szkoła tam, de buła szkoła prywatna, a do toi zorganizowanoi szkoły ne znajde sia uczytel; i tam, de podawaw nauku nekwalifikowanyj uczytel, teper żadnoho uczytela ne bude.

W zahali szczo do obsadżenia posad prowizorycznych jak i szczo do uwilnenia uczyteliw z takych posad zachodiat neraz znaczni chyby. Znaju wypadky taki, de uczytel kwalifikowanyj, kotryj kilkanajciat lit buw uczytełem prowizorycznym, zasłab i z toi pryczyny podaw sia o urlop 2-misiacznyj do Rady szkilnoi okružnoi. Tajaż Rada ne tilko szcze jemu urlopu ne dała, ałe z pryczyny, szczo win choryj i obowiazkiw swoich spowniaty ne bude mih, ciłkom uwilnyła jeho wid służby. I toj czołowik potim bilsze jak rik musiw szukaty i bez chliba sydity, zakym posadu prowizorycznu w inszim okruzi dla sebe znajszow. Rozumije sia, czerez ti 2 misiaci, na kotri win urlop prosyw, posada jeho nawit' prowizoryczno ne buła obsadżena. Znaju znow wypadok takyj i maju w rukach dotycznu petycju, szczo ostatnioho, to jest 1885. roku jednoho uczytela w śniatyńskim okruzi uwilneno w serpniu z jeho prowizorycznoi posady i pereneseno na inszu posadu prowizorycznu, a ledwe win tam sprowadyw sia i pobuw kilka nedil, nowyj reskrypt perenosyt jeho znowu na inszu posadu

prowizorycznu·, tak, szczo toj czołowik, kotryj maw swoje hospodarsтwo, takym 2-razowym pereneseniem materjalno zistaw zrujnowanyj.

Inszoju pryczynoju, czomu szkilnyctwo nasze narodne ne uspiwaje, jest to, szczo inspektory okružni, wzhladno uczyteli, ne derżat sia ustaw i prypysiw o jazyci wykładowim w szkołach. Ja wże pry generalnij debati nad moim wneseniem szczo do zminy ustawy o jazyci wykładowim w szkiłach narodnych i serednych ukazaw na oden takyj prykład. imenno na szkołu narodnu na peredmistiu w Busku, hde czerez kilkanajciat lit wykładowym jazykom buw jazyk ruskij, a potim koły pryjszła nowa uczytelka, bez wsiakoi uchwały zjawyw sia jazyk wykładowyj polskij. Toje trafyło sia i traflaje sia i w mnohych inszych misciach. Naprymir w tim samim kameneckim powiti w Suszni, w powiti sokalskim w sełach Machniwci, Worochti, Bezujowi, Lubowi i inszych, w powiti czortkiwskim w seli Romasziwci, w powitach skałatskim, ternopilskim i inszych. Osobływo traflaje sia toje tam, de ne jest uczytel, ałe uczytelka postawłena.

W naszych szkołach wprawdi jazyk ruskij pozistaje wykładowyj, odnakoż inspektory okružni żadajut, aby dity po ukinczeniu narodnoji szkoły na stilko przysposobyły sia w polskim jazyci, szczoby poprawno mohły howoryty i pysaty. Szczo take zadanie wid ditej inszoji narodnosty, kotri ne prynosiat toji mowy z domu, jest' ne możływe do spownenia, se ricz oczewydna. Otże uczytel, ne mohuczy w prypysanych na nauku jazyka polskoho hodynach toje zrobyty, musyt nesorozmirno bilsze czasu zwernuty na nauku jazyka polskoho zi szkodoju dla własstywoji nauki.

Takim sposobom oczewydno szkoły mynajut swoju cil, bo schodiat na tresowanie uczenykiw w czużim jazyci, i ne treba buty fachowym pedagogom, aby ne pryznaty, szczo z takoji szkoły uczenyki ne mohut wynesty należnoi korysty. Ne dywnoż, szczo potim hromady, kotri tii szkoły uderżujut, zrażajut sia do takoji szkoły.

Nakoneć pozwolu sobi szcze odnu uwahu zrobyty. Zwistno, szczo szkoły narodni potrebujut dla dopownenia dalszoi nauky i wprawy w żytiu, szczo jesły ktoś skinczywszy szkołu selsku, bilsze niczoho ne czytaje, to pożytok z toji szkoły bude dla neho duże małyj. Dlatoho wydajut sia dla naroda popularni gazety i knyżoczki, kotri nawit Wysokyj Sojm neraz subwencyonuje. Odnakoż ne kożdyj jest' w stani, czy gazetu peredpłatyty czy knyżoczky kupowaty, otże aby łekszu sposobnist' podaty do dopownenia szkilnoi nauky, zaczato zakładaty w ostatnych czasach czytalni.

W inszych krajach, na prymir w Danii, sut' okrim szkił narodnych szcze zymowi kursa po mistach i biblioteki powitowi, w kotrych duże łehko może kożdyj knyżky pożyczaty; u nas toho nema i majże jedyne sredztwo do dalszoho obrazowania sut' własne czytelni. Odnakoż, imenno w ostatnych czasach, czytalni ne tilko ne znachodiat iz storony Riadu toji opiki, jakoby im zadla ich proświtnoi ciły należała sia, ałe wstriczajut wsiaki perepony.

Buła tut' postawłena odna interpelacja — a znaju bilsze takych wypadkiw — de pered zatwerdzeniem a własstywo pryniatiem do widomosty statutiw robłeno trudnosty. A tohdy, koły czytalnia ukonstytuowała sia, zwertaje sia neraz uwahu na kożdyj najdribnijszyj krok, czy czytalnia w czim ne widstupaje wid jakoi formalnosty statutu, szczo w takych czytalniach, kotrych człeny ne sut' wysoko obrazowani, neraz ne z złoji woli, ałe z neświdomosty, może i trafyty sia.

Buwajut wypadky, de zowsim bez wsiakoji pryczyny czytalni zamykajut sia. Ja sam buw świdkom zamknenia czytalni w Kałuszu, de zowsim ne z inszoho tylko z politycznoho motywu zamkneno czytalniu, a pomymo toho, szczo czytalnia podała rekurs, wże 7 misiaci wmynuło, a rekurs ne załahodżenyj. Pry takim postupowaniu proświta i szkilnyctwo u nas może postupowaty tak, jakby postupowaty powynna.

Zwertaju uwahu na toje Wysokoho Riadu i proszu, aby tym chybam i newłastywostiam staraw sia zaradyty.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Ja podijmaju słowa wyreczeni czerez pocztennoho człena Rady szkilnoi krajewoi p. Badeniego kotoryj z prawdywym uznaniom pidnis żertwolubje z jakym naszyj hromady widnosiat sia do nowo zakładajuczych sia szkił, i Panowe nechaj toje bude wam wyjasneniem dla czoho ja w mojim promowleniu budu

pered wsim zwertaty uwahu Wysokoj Pałaty na tyji storony ujemni zaosmotrowunia szkił naszych w dotacii uczytelski i potribni fondy na obihna nie biżuczych wydatkiw z preliminarza wypływajuczych. Nazwawjem tyji storony ujemnymy bo ony jak do toho czasu praktykuje sia dotkływo krywdiat najbilsze hromady.

Proszu Paniw, komisya budżetowa z uznanjem pidnosyt i z radostiu te, szczo krajewa Rada szkilna zistawyła ostatoczno rachunky okružnych fondów szkilnych. Panowe i ja te z radostiu pidnoszu, szczo zbliżajemo sia do toho, szczo kołyś doczekajemo sia poriadku w gospodarstwi tymy fondami, ałe z żalom pidnoszu, szczo toje zestawłenje dokonane zistało najbilsze na koszt kieszeni hromadiw.

Na uzasadnenje toho moho twerdżenja mohu predłożyty upominajuczi karty wysłani na skutok rozporiadżenja Namistnictwa na pidstawi operatu likwidacyjnoho, dwi karty na odnu i tuju samoju sumu do odnoj i toj samoj hromady, odna z $^5/_6$ a druha z $^6/_6$ 1885. Panowe jesły w operati likwidacyjnom pod riżnymy czysłamy taja samaja suma dwa razy wtiahnena zistała, to daje dostat iznoju pidstawu do sudżenja, szczo operat likwidacyjnyj ne dosyt' toczno zistał pereprowadżenyj, i daje pidstawu do sudżenia toho, szczo pry zestawłenju rachunkiw za mało uwzhladneno pretensyi jaky majut misce, we fondy szkilni do okružnych i za mało whladano czy tyji cyfry kotoryj znajszła likwidacya w rachunku okružnych Rad szkilnych, sut' prawdywi i czy tyji cyfry d'istno wyrażajut pretensiu oprawdanu. I tak naprymir w tom wypadku, kotoroho dokumenta maju pered soboju, karta upominajucza wysłanaja zistała do miscewoj Rady szkilnoj. Ja jako peredsidatel miscewoj Rady szkilnoj starałjem sia doślidyty w rachunkach hromadzkich i kwitach, czy d'istno taja hromada zalehaje z toju kartoju 25 zł. 98 ct. i perekonawjem sia, szczo ne tolko szczo ne załehaje ałe nawet nadpłatyła, bo wid roku 1874. do 1883. płatyła ciłu należytost' dotacyjnu, na niu i dwir prypadajuczu. Bo jak Panowe znajete do odnoj z najbilszych anomalij należyt' te poczysłyty, szczo po rik 1885. w uriadach podatkowych, kotorym pryznano i poruczeno stiahnenje należytostej dotacyjnych i szczo tam ne buła rozdiłenoju na hromadu i dwir taja należytost' dotacyjna, ne buła prypysanoju okremo na obszar dworskij, a okreme na hromadu, ałe tam buło tolko odno prypysanie „Rada szkilna miscewa“ Poneże ałe miscewa Rada szkilna tolko za posredztwom naczalnika hromadzkoho mohła społniaty obowiazok stiahania datkiw na dotacyju, to z toho wyjszło, szczo tyji naczalnyky wprost płatyły razom z podatkamy tuju należytost' ciłu za sebe i obszar dwirskyj z hory, i z toho wyjszło Panowe, szczo hromady naszi, prynajmnij w tom powiti, w kotorym ja żyju — skonstatowałjem se, — płatyły ciłu należytost' dotacyjnu od 1878. do 1884. ciłu należytost', za sebe i za obszar dwirskyj i to nawit i tohdy koły likwidacia rozpoczała sia. Panowe zwertaju uwahu na sej fakt neczuwanyj jako dowid pokrywdżenia i pidstawu dopuszczenia, szczo ciła załehłost' fondu krajewoho załahaje na obszarach dwirskych. Życzyw bym sobi, szczoby w najbłyższim roci uże komisya budżetowa mohła skazaty „z pryjemnostiu“, szczo krajewa Rada szkilna ne tolko zestawyła, ałe i uporjadkowała rachunki okružnych fondiw szkilnych i to tak aby można skazaty, szczo i uporiadkowała rachunki okružnych Rad z rachunkami miscewych Rad szkilnych — rachunky hromad z obszaramy dwirskymy.

Druha dołehływiśt, kotra duże dotkływo daje sia czuty hromadam, kotorii jak sia tut wyrażeno, a szczo z natyskom pidnoszu, duże sut szczodri pry uchwalaniu budżetu na biżuczi potreby szkilni, jest taja, szczo żałujut sia hromady na te, szczo, jak toho dowodiat żałoby hromad z takich seł, kotorych nazwyska poperedno i ne czuwjem a kotoryi żałoby maju pered sobą, szczo w szkołach, w kotorych ciła dotacia uczytela i szkoły kosztuje 310 zł., tam budżet ricznyj na opał i jenszi potreby i wydatki połuczeni z utrymaniem budynku wynosiat 305 zł. 80 ct. a w druhym wypadku, tam, hde dotacya wynosyt 177 zł., wynosyt preliminar budżetu szkilnoho 393 zł., to znaczyt dwa razy bilsze.

Zwertaju na toje uwahu predstawiteliw Rady szkilnoj krajewoj, bo te wydajet sia kożdomu nenormalnem — tii preliminari sut zatwerdżeni czerez okružni Rady szkilni. Chotiwbym otżeż, szczoby w interesi szkilnyćtwa samoho okružnii Rady szkilnyi bilsze skrupulatno whladały w poodynokii pozycyi i ne zatwerdżowały takich pozycyj jak n. p. „na fond żeliznyj 100 zł., 50 zł.“ a najbilsze chotiwbym zwernuty uwahu predstawyteliw Rady szkilnoj krajewoj, szczoby ony raz

buły łaskawi doprowadyty do toho, szczoby i w zariadi fondami szkilnymy mistcewymy raz poriadok buw wprowadżenyj. Widymo bo te wsim, kto z błyska dotykaje sia szkoły, szczo rachunkiw z tych budżetom uchwałenych sum ne ma żadnych po sełach, i ne znaju, czy jest odna hromada w ciłym kraju, hdeby sia budżet uchwaluwało na pidstawi zamknenia rachunkiw z mynuwszych lit i hdeby pozistałość jaka wchodyła w budżet nastupajuczoho roku.

Szcze smutnijsza storona toho neładu jest taja, szczo — ne każu to zahalno — hromady płatiat budżet szkilnyj za obszari dwirskii; maju pered soboju skarhu, szczo w pewnym seli wid 1875. do 1885. hoda, hromada płatyła ciłu sumu wypływajuczu z uchwałenoho preliminara zatwerdżenoho czerez okružnu Radu szkilnu, a obszar dwirskij niczoho ne płatyw. Taja sprawa do mene jako do predsidatela Rady szkilnoj mistcewoj distała sia i ja wnisł proszenie do Rady szkilnoj okružnoj, szczoby zariadyła prymusowe stiahnenie należytostej, odkazano meni — szczoby meni nejako daty odczuty jako karu za toje, szczo należałjem do tych, kotorii sia domahały wprowadżenia poriadku w gospodarstwi Rad szkilnych, szczo doty ne pryczynyt sia Rada szkilna okružna do stiahnenia prymusowoho tych należytostej, doki mistcewa Rada szkilna ne ułożyt rachunkiw za mynuwszczii lita. Proszu Paniw! jesły Rada szkilna okružna składajuszcza sia z ludej inteligentnych, majucza pid rukow fachowych ludej i majucza z ustawu zaporuczene prawo użytkowaty syłamy pomocnyczymy c. k. Starostwa do pomoczy w rachunkach, jesły ona narobyła takoho bigosu z tymy hriszmy, szczo sia dywowały, szczo w Radi szkilnoj mistcewoj, hde wijt czasto nepiśmennyj jest jeji przedsidatelem, ne ma rachunkiw i szczoż sia dywowaty, szczo nawit najenergicznijszyj i najskropulatnijszyj czołowik mymo ciłoj pylnosty ne może wprowadyty poriadku w rachunkach z mynuwszych lit dla toi prostoi pryczyny, szczo toj budżet uchwałenyj czerez Radu szkilnu mistcewu, Rada szkilna okružna zatwerdyła a nikto ne staraw sia, szczoby taja suma buła stiahnena — wijt płatyw na najpotrebnijszi wydatky i pokrywaw wydatki z fondiw jakichnebud' a obszar dwirskij zalahaw z tymy wpłatatamy do budżetu.

Konstatuju tut, szczo wo wsich tych wypadkach, hde sia dijały neporiadki w gospodarstwi hromadskim, hde buło podiźrinie, szczo zwerchništ' hromadzka ne dosyt' uctywo obchodyła sia z fondamy hromadzkimy, w wsich tych wypadkach hołowną wyną buły własne wydatky na potreby szkoły, a taja zwerchništ' hromadzka a respektywno toj naczalnyk hromadzkij dlatoho dopustyły do toho neładu, bo musiły łataty tii wydatki na potreby szkilnii hriszmy z kasy podatkowoj, pożyczkowoj, albo jenszoj jakiej, ne majuczy hroszej uchwałenych w preliminari szkilnim w swojej ruci.

Jeszcze odnu duże ważnu sprawu pidnesty muszu, kotora takoż duże zrażuje naszii hromady do szkił. Naszii najdawnijszyi szkoły z sorokowych lit, koły ne wsim szcze ludom snyło sia o oświti, mały utrymanie z ofir w naturi, z zbiża, okołotiw i jenszych danyn.

Ustawa szkilna powidaje szczo tii ofiry i danyny w naturi mohut buty zamineni na ofiry w hroszach na pidstawi układu meży storonoju a radoju szkilnoju okružnoju. Szczoby sia ałe nad tym bohato ne rozwodyty, skażu łesze, szczo Rada szkilna okružna ne chocze w takii układy wchodyty i hromada musyt aż do seho czasu wsii tii danyny w naturi płatyty.

Zdawałoby sia może, szczo dla ludnosty selskoj, rilnyczoj, może wihodnijsze płatyty danyny w naturi jak w hroszach; odnakoż wirte meni Panowe, szczo to dla nych ne jest najwyhodnijsze i to wprowadżuje takij neład w hospodarstwi fondamy szkilnymy i na takii kłopoty narażaje naczalnyka hromady i predsidatela Rady szkolnoj szczo tiażko neraz znajty kandydata na predsidatela Rady szkilnoj mistcewoj tak, szczo neraz i karu płatiat za toje, szczo ne pryniały predsidatelstwa Rady szkilnoj mistcewoj. W czemże łeżyt taja prykriśt? Oto łeżyt ona w tim:

Koły żertwy w naturi na utrymanie uczytela deklarowanymy zistały, stanowyw kożdyj grunt zaokruhłenu nepodilnu ciłiśt, w akti erekcyjnim buły grunta parowi i poodynoki i piszi i buło tam skazano, kilko garnciw zbiża prypadało daty od kożdoho takoho gruntu.

Nyni i ślidu nema z toho podiłu; nyni nawit morgi sut' podiłeni — a szczo najważnijsze, szczo ja czyślu za złe Radi szkilnoj okružnoj, szczo ona ne postarała sia o zaintabulowanie tych prestacyi w naturi na ricz szkoły na grunti. Nyni sut' seła, hde odna piata czaśt z tych gruntiw do jenszoho seła odprodanoju zistała;

tiahary ne zistały zaintabulowani — i jakżeż może toj predsidatel wid właštytela z druhoho seła stiahnuty tii garnci, kotorii maw dawaty perwszyj właštytel toho gruntu.

N. p. w powiti zbarazkim zahalna suma restancyi wynosyt 149 kirciw zbiża — Starostwo hrozyt egzekucyą, nakładaje kary i nałożyłoby kary i na predsidatela Rady szkilnoj mistcewoj, ałe ustawa do teper na toje nepozwalaje. Mymo to ne ma sposobu, szczoby tii danyny stiahnuty. Duże mnoho gruntiw jest u nas takich, kotorii u nas buły persze rustykalnymy a potomu stały sia dominikalnymy. W powiti zbarazkim właštytel obszaru dworskoho na żadanie Rady szkilnoj mistcewoj, szczoby zapłatyw 21 kirciw i 4 garncy zbiża, z kotorim wid odenajsiat lit zalahaje, skazaw, szczo maje wprawdi grunta rustykalni ałe ony wejszły w jeho posidanie za czasiw panszczyzny i wid toho czasu wejszły tii parceli w komplex jego i zistały wtiahneni na pidstawi pozwołenia w korpus tabularnyj dominikalnyj i tak stało sia, szczo tych kilkadesiat korciw zbiża ne ma zwidki stiahnuty, bo teperisznyj właštytel ne maje obowiazku płatyty, poneże to sut grunta dominikalni a obowiazok z erekcyi wypływajuczyj tyczyt sia tilko gruntiw rustykalnych.

Jest to odna z najbilszych pryczyn prykrostej, na jakii narażeni buwajut hromady a specyalno naczalnyki hromadzkii i peredsidateli mistcewych Rad szkilnych, szczo do teper ne postarano sia, szczoby tii danyny w natury z uriadu buły peremineni w hroszewy ofiry.

Szcze i toje dodaty muszu szczo podawały hromady do okružnoj Rady szkilnoj w tom wzhladi — na toje albo ne buło odpowidy, albo buła odpowid taka, szczoby wsi uczestnyki hromady, kotoryi majut płatyty w naturi, podały prośbu, abo szczo to ne należyt do kompetencyi Rady szkilnoj mistcewoj.

Ne stawlaju rezolucyu dla toho, bo dumaju, szczo toje, szczo skazawjem, bilsze pomoże, jak postawłenie rezolucyi i dumaju, szczo komisya tii uwahy, w buducznosty pid rozwahu wożme.

Howorywiem ne dla prostoho wojowania, ale dlatoho, szczoby usunuty to, szcze stiahaje widrazu na szkołu — a wypowidaju toje z otwartostju, bo uważaju szkołu jako peszczenu dytynu, jako pidejmu łudszoj naszoj buducznosty.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?

C. k. Komisarz rządowy Dr. Rittner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy Dr. Rittner. Nie miałbym powodu zabierać głosu w generalnej dyskusyi nad przedmiotem, który stoi na porządku dziennym, ponieważ mowca, który pierwszy w tym względzie przemawiał, wyręczył mnie w sposób, któremu bym sprostać nie potrafił. Zastrzegając sobie głos przy poszczególnych pozycyach budżetowych odzywam się jedynie dla tego, ażeby odeprzeć jedno twierdzenie w przemówieniu p. Romańczuka zawarte.

Szanowny poseł mówiąc o czytelniach ludowych twierdził, jakoby ze strony władz rządowych stawiano pod tym względem jakieś nieuzasadnione w ustawach przeszkody.

Muszę oświadczyć, że nie tylko tak nie jest, ale owszem, że czytelnie ludowe mogą liczyć na życzliwe poparcie ze strony Rządu — atoli pod dwoma warunkami: raz, ażeby zawiązanie odpowiadało ściśle przepisom odnośnej ustawy, po drugie, ażeby działalność trzymała się właściwych granic (brawo).

Jeżeli poseł Romańczuk powiedział zgodnie z prawdą, że władze rządowe występują w pewnych wypadkach przeciwko czytelniom, to z własnego jego przemówienia mogliście się Panowie przekonać o powodach. Powiedział, „ze względów politycznych“. Tak jest, ponieważ działalność czytelni nie trzymała się właściwych granic im przepisanych i wkraczała na tory polityki. Otóż pod tym względem zapewnić mogę i co do przyszłości, że władze w ten sam sposób będą postępować, jak dotąd. Tam, gdzie czytelnie odpowiadają swojemu zadaniu, mogą liczyć na poparcie ze strony Rządu. Tam zaś, gdzie wykroczą one po za właściwe granice będzie Rząd zmuszony użyć środków dotychczasowych (brawo).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja muszu sprostowaty twerdżenie pana Komisara prawytelstwennoho. Ja ne kazaw, szczo czytalniam roblat sia perepony, abo ony rozwiazajut sia tam, hde z ich storony zajszły jakiś pryczyny polityczni. Moty-

wa polityczni ja prypysowaw i prypisuju Riadowy, kotryj rozwiazuje i taki czytalni, kotri zowsim ne perestupajut na polityczne połe.

A szczo do perepon pry zakładaniu czytalen, wskażu na taki fakta: paru raziw prychodyło, szczo zakym Namistnyctwo zatwerdyło statut czytalni, persze dochodyło i szeroko i dokładno, czy lude, kotri statut pidpisały, dejstno choczut czytalniu, czy ony własnoruczno statut pidpisały, i t. i., chotiaj taki usłowia w ustawi o stowaryszeniach ne sut' wskazani i z takych wzhladiw ne powynny by czytalni na perepony traflaty.

Jesłyż hde czytalnia jaka dijstno perestupyła by swoju hranyciu, w takim wzhladi, szczo ona, jako towarystwo nepolityczne, zajmała by sia połytykoju, a Namistnyctwo za toje protyw neji by wystupyło, to ja protiw toho niczoho ne kazaw by. Bo każde towarystwo obowiazane swoho statutu i ustawy w zahali derżaty sia.

Ja proszu tilko, aby ne robyty perepony tam, hde ustawamy wskazani ne sut', a kotre te perepony teper dijut sia.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Przeciwko stanowisku, jakie zajęła komisya budżetowa względem preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1886. w Wysokiej Izbie w ogólnej rozprawie z nikąd nie powstały zasadnicze wątpliwości. Dla tego wdawać się w rozprawę w tym kierunku nie ma żadnej dla mnie przyczyny o tyle, o ile kilku mowców odpowiadając na różne szczegóły, zwróciło się z pewnemi żądaniami do Rady szkolnej krajowej, nie moją jest rzeczą w te szczegóły wchodzić. To jednak nadmienić muszę, o ile w przemówieniu ostatniego szanownego mowcy posła ks. Sieczyńskiego znajduje się domaganie od Rady szkolnej krajowej energicznego uporządkowania funduszów i rachunków miejscowych Rad szkolnych i ich stosunków do funduszów okręgowych, to dla komisyi budżetowej nalegania w tym kierunku zawsze będą bardzo upragnione, bo podstawą do porządku i ładu dla funduszu krajowego są porządki wprowadzone do funduszów okręgowych, a ostatecznie do funduszów miejscowych.

Jeden z szanownych mowców, jakkolwiek głosem nie dla wszystkich dosłyszalnym, jednak na temat szkolnictwa ludowego przedstawił nam pewne ogólne ekonomiczno-statystyczne dumania. Tych całkowicie pominąć nie mogę. Ja podzielam bardzo wiele zdań z tych, co wygłosił szanowny poseł ks. Kaczała. Bo proszę Panów, któż nie życzyłby sobie zarówno z nim, ażeby włościanie posyłali dzieci do szkół bez kary, a jak powiedział: „ochotnie“? któż nie życzyłby sobie, jak on pragnie, ażeby dzieci, które skończyły szkołę ludową, później nie zapominały tego, czego się nauczyły w szkołach? Któż nareszcie nie życzyłby sobie, ażeby dzieci włościan naszych były pracowite i oszczędne? Lecz komisya budżetowa nie wiele na to poradzi. Nie będę oczywiście polemizował z tem, co w tej mowie nie zrozumiałem, — a wyznaję, że nie dla tego nie zrozumiałem, że nie umię po rusku, ale tylko z powodów treści przemówienia.

A czego zrozumiałem, to był ustęp z tej mowy, jakoby szkoły ludowe u nas dla tego nie były dobre, ponieważ są areną polityki.

Tego nie rozumiem, bo przyznaję, że o rozdziale chłopskich dzieci w szkołach ludowych na polityczne stronnictwa nic mi nie wiadomo i jestem spokojny, że wiadomem mi nigdy nie będzie.

Na jedną przecież okoliczność chciałem szanownemu mowcy odpowiedzieć.

Szanowny mowca postawił sobie dla szkolnictwa — takie wrażenie przynajmniej zrobiła mowa jego na mnie — jako cel najgłówniejszy, podniesienie dobrobytu. Ja nie będę wchodził w tę teoryę, niezawodnie — przyznać potrzeba, że oświata między innemi jest także jednym z środków podniesienia dobrobytu. Ale szanowny mowca spodziewa się od szkół ludowych zupełnej edukacyi naszego ludu.

Tutaj chciałem zwrócić uwagę na to, że oczywiście dążeniem i kraju i wszystkich dla oświaty ludowej z zapałem pracujących jest i będzie, ażeby urządzenia szkół ludowych były w tym kierunku jak najlepsze. Ale Panowie, spodziewać się, ażeby włościanin po sześcioletniej nauce w szkole ludowej wyszedł doskonale edukowanym członkiem społeczeństwa, to jest rzeczą więcej niż trudną. Po skończonej sześcioletniej pracy w szkole ludowej zaczyna się dopiero praktyczna szkoła wychowawcza ży-

cia, i tutaj proszę Panów, jeżeli od ludu żądamy, ażeby stanął na takiem stanowisku i poziomie, jakiego potrzeba dla naszego życia społecznego i narodowego, to nauczycielami ludu tylko my sami być możemy.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Panowie! dziedzic, czy duchowny, czy urzędnik, każdy, kto się styka z tym ludem, każdego z nich zadaniem jest wychowywać i kształcić ten lud. Tam kształcąc i ucząc i wszelkie waśnie i niezgodę oddalając i do harmonii nakłaniając, tam dopiero wszczepi się w lud zaród do wszystkich cnót obywatelskich, o jakich szanowny mowca mówił.

Taką pracę nauczycielską zalecam i szanownemu mowcy — a więcej nie mam nic do powiedzenia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie z działu I. pozycyę 1.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Dział I.

Zasiłek dla funduszów szkolnych okręgowych.

Rubr. I. poz. 1.

Na pokrycie niedoboru z powodu płac dla nauczycieli i nauczycielek szkół etatowych, tudnież z powodu remuneracyi dla katechetów na rok 1885/6 wedle preliminarzów Rad szkolnych okręgowych 275.152 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Do tej pozycyi czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Proszu paniw! Komisya budżetowa wykazała na pidstawi wykaziw predłożenych czerez Radu szkilnu krajewu czysło nowo założenych szkił.

Jeśm w tim prykrim położeniu, szczo muszu zwernuty uwahu na toje, że meży szkołamy wykazanymy w alegati A. jako zorganizowanymy szcze w roci 1884. figurujut mistcewosty, kotri do nyni ne majut szkoły. Powtorjaju szcze raz, szczo pid czysłom piatym „Łubianki wyższi“ wykazano, szczo szkoła zistała zorganizowana w roci 1884. i perszoho lutoho w żytie uwijszła a jeji faktyczno do nyni ne ma, a na dowid toho oświdczaju, szczo pidczas ruskych świat, jakem buw doma, pryjichały delegaty hromady i radyły sia mene szczo majut zrobyty z tym, szczo natyskajut aby budynok na szkołu najmały.

(P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.)

Nema budynku, nema uczytela, nema szkoły, a ona figuruje jako zorganizowana w r. 1884. i kredyt na niu uchwaluje sia wid r. 1884.

Dalsze je druha taka szkoła, na paperi tilko zorganizowana, meży szkołamy filialnymy wykazanymy, a muszu skazaty, szczo bilsze je takich wypadkiw w powiti moim zbarazkim. Ja ne choczu dalsze w domysły sia zapuskaty, dalsze konkluzyi wytiahaty, szczoby ne potrebowaty prosyty kożdoho z posłiw, szczoby sprawdyw wykaz z swoho powita. Ja choczu pryjmyty, szczo to pomyłka. Pid czysłom szestym szkił filialnych sut' „Łubianki niższe“ jako szkoła zorganizowana w roci 1884., w rubryci „szkoła wejdzie w życie“ jest pauza. Otżeż ne znały koły ona wejde w żytie. Teper po oświdczeniu pocztennoho grafa Badenioho można wnosyty, szczo za 7 lit t. j. w ostatnim czasi, do kotroho naznaczyw wprowadżenie szkił u wsich sełach.

Meży szkołamy zorganizowanymy w r. 1885. znajszowjem „Terpiłówka“, kotra to szkoła pisla wykazu uwijszła w żytie perwoho wereśnia. Szczo do toi szkoły oświdczaju, szczo do seho czasu, do teper jest doperwa pertraktacya w toci, aby spowodowaty hromadu, aby kupyła grunt abo chatu najmała.

Dalsze Hniliczki, szkoła zorganizowana w roci 1885., takoż muszu oświdczyty, że szkoły nema, że jako człen Wydiłu powitowoho maju jak najdokładnijszu widomost' o tij sprawi. Żałuju szczo ne wziawjem dowodu z soboju. Otżeż w Hnyłyczkach szkoły nema, chotia tu je napysano, szczo ona perwoho weresnia roku 1885. w żytie uwijszła.

Otżeż ja ne mohuczy sia zorientowaty, ne mohu stawyty wnesku zmirjajuczoho do toho, szczoby rubryki zmenszyty, bo ja wirju, szczo suma uchwałena na tuju szkołu w ostatocznim razi, jesły ne bude użyta na dotacju, to bude zaoszczadżena. Potiszaju sia, szczo i sprawozdanie pidnesło, szczo w rubryci „dotacye“ sut' najbilszi zaoszczadżenia. Szczo bilsze, kusyt mene, abym meży uwahamy moimy i meży uwahamy komisyi budżetowoi zrobyw pewne nawjazanie.

To znaczyt, może buty, szczo sut' wysoki zaoszczadżenia, ne dywo! szkoły na paperi figurujut jako zorganizowani a w żytiu ich ne ma, mymo to, że na paperi wykazano, szczo ony pid pewnoju datoju wże uwijszły w żytie Ne dywota, szczo peresiczna utrymania szkoły o kilko spadaje na krajewij fond odneś znyżyła sia na 140 kilka złr.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wszystkie sprawy poruszone przez p. Siczyńskiego są mi znane; w szczególności co do Łubianki muszę powiedzieć, że gmina Łubianki należy do gmin największych i najzamożniejszych w Galicyi, które dotąd szkoły nie mają. O powodach tego smutnego faktu możnaby dużo mówić. Faktem jest, że gmina Łubianki wszelkiemi siłami się od założenia szkoły broni. Pomimo tego szkoła w Łubiankach została zorganizowaną. Przeciwko temu rozporządzeniu gmina Łubianki wniosła rekurs do Ministeryum. Otóż jeżeli z jednej strony ks. Siczyński życzy sobie, ażeby szkoła była tam jak najprędzej czynną, a z drugiej strony widzę, że ma on wielkie zaufanie u członków gminy, kiedy oni w sprawie tej szkoły do niego się udawali, to prosiłbym go bardzo, ażeby skorzystał z tego zaufania i ażeby wpłynął na gminę, ażeby nie wnosiła rekursów do Ministeryum w tym celu, ażeby opóźnić chwilę, w której by szkoła w życie wejść mogła, lecz ażeby wnosiła tego rodzaju podania, które by tę chwilę przyspieszyły.

(P. Leniński. Proszu o hołos).

Zwracam uwagę szanownego posła Siczyńskiego, że my mówimy o preliminarzu na rok 1886. i czy zatem szanowny poseł Siczyński by sobie życzył, ażebyśmy nawet nie przypuścili, iżby szkoła w Łubiankach w roku 1886 wejdzie w życie, i z tego powodu nie żądali na ten cel kredytu; myślę, że szanowny poseł razem ze mną się spodziewa, że szkoła wejdzie w życie, a ja mu nawet podam pomyślną wiadomość, że rekurs w Ministerstwie został załatwiony i szkoła wejdzie w Łubiankach niebawem w życie.

(P. Siczyński. Nie weszła).

Konstatuję z przyjemnością, że p. Siczyński dwa razy powiedział, że Rada szkolna okręgowa dzisiaj nawet od tak zamożnej gminy jak Lubianki, nie żąda wybudowania budynku szkolnego, tylko zadowalnia się na razie wynajęciem jakiejkolwiek chaty. Tu ks. Siczyński ma wielkie pole działalności, gdyby zechciał dopomódz gminie w staraniach o wyszukanie chaty, a jeżeli ks. Siczyńskiemu zależy na tem, ażeby preliminowana kwota została w rzeczywistości użytą w roku 1886., to bym mu podał 2 środki do tego celu wiodące. Pierwsze, ażeby starał się wpłynąć na gminę, której zaufanie posiada, ażeby nie wnosiła rekursów do Ministerstwa przeciwko uchwale, która ma na celu, ażeby w gminie analfabetów nie było,

(P. ks. Siczyński. Proszu o hołos).

a powtóre, ażeby się starał tej gminie ułatwić widocznie trudne zadanie wyszukania chaty na pomieszczenie izby szkolnej, chociażby najskromniejszej.

P. Siczyński wspomniał o drugiej gminie „Łubienka niższa“. Rzecz ta jest w związku z pierwszą i została z tego samego powodu wstrzymaną, ponieważ rekurs jest wniesiony. Rada szkolna nie przewidziała możliwości opóźnienia wejścia w życie szkół w Łubiankach, ponieważ na szczęście z wyjątkiem powiatu Zbarazkiego, t. j. tego, gdzie mieszka i działa ks. Siczyński, nie ma prawie wypadku by gminy wnosiły rekursa do Ministerstwa przeciw uchwałom Rady szkolnej, dążącym do zaprowadzenia nowych szkół; nie mogliśmy przeto przewidzieć, że jedna z najzamożniejszych gmin będzie wnosiła rekursa, które w razie pomyślnego ich uwzględnienia miałyby ten skutek, iż dzieci w tej gminie nie umiałyby ani czytać ani pisać!

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Ks. p. Siczyński żąda głosu?

P. ks. Siczyński. Ja choczu tilko sprostowaty dekotri twerdżenia p. Badenioho....

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przepraszam, p. Leniński zapisany pierwiej ma głos.

P. Liniński. Pry sposibnosty toi dyskusyi choczu pidnesty netocznosty, jaki dijut sia w okrużnij Radi szkilnij w Żowkwi.

W Mostach Wełykych znachodyt sia czteroklasowa szkoła. Buły tam try uczyteli, a wid oseny roku 1885. znachodyt sia tam ino oden uczytel i do nynisznoho dnia tam dwoch uczyteliw brakuje. Oczewydno, szczo czerez ciłyj rik szkoła czotyro-klasowa w mistoczku, kotre czy-

słyt 4.000 meszkańciw, ponese wełyku szkodu czerez taku netoczniśt'.

Pered kilkoma misiaciamy szkoła w Reklińciu zistała oporożnena, bo umer uczytel, a do nynisznoho dnia ne poczyneno krokiw, aby tam posadu oporożnenu obsadyty, jesły wże ne stało, to bodaj prowizoryczno.

Kromi toho własne w tych dniach dowidawjem sia o wdejakich faktach inszych, kotri wystawlajut sumne świdoctwo netaktownosty, a może neporadnosty Rady szkilnoi okružnoi w Żowkwi.

Jest w wykazi komisyjnim na storoni 28. skazano, szczo w powiti Żołkiwskim zorganizowano w Koszełewi szkołu z płatneju dla uczytela 250 zł., a do toi sumy dopłaczuje fond okružnyj 134. zł. Dalsze wykazano, szczo szkoła ta wijszła w żytie z perwym Wereśnia roku 1885. Tymczasom do nynisznoi doby szkoły tam ne otworeno, a pry tim dijały sia tam cikawi riczi.

W marciu roku 1885. w prytomnosty pana inspektora, hromada prystała na organizazacyu szkoły, dała horod, pomeszkanie, opał i zobowiazała sia 100 zł. płatyty; a jazykom wykładowym maw buty jazyk ruskij. Wże pered wakacyamy udawała sia hromada do pana inspektora, szczoby buw łaskaw wystaraty sia o uczytela, bo chotiłyby, aby wid perwoho wereśnia 1885. prawylno szkoła rozpoczała sia.

Pan inspektor pryrik. Odnakoż pryjszła osiń i deń perwoho wereśnia, a uczytela ne ma. Inspektor skazaw: „szukajcie sobie“.

Hromada hladała, taj znajszła p. Filipa Mykietyna, kotryj skińczyw tretiu klasu gimnazyalnu i dwa lita seminaryum uczytelskoho, ałe egzaminu ne złożyw. Hromadi win spodobaw sia, jest śpiwakom, znaje śpiw cerkownyj, szczo dla narodu duże bohato znaczyt.

Udała sia hromada do inspektora i prosyła, szczoby Mykietyna im daw za uczytela. Na toje inspektor widpowiw, szczo ne prystaje, bo win ne maje egzaminu, a jest rozporiadżenie ministeryalne, szczo ne wilno neegzaminowanoho pryjmaty; każe inspektor: „jabym się chleba pozbawił“. (Wesołość).

Otże hromada Koszełewa hladała dalsze i znajszła p. Lipeckoho. Buw win wże uczytelom w Tartakowi i ja znaju toho młodoho czełowika, może za horjaczyj, ałe nadzwyczajno poriadnyj; może buty za czerwonyj patriota ruskij, bo szcze mołodyj, ałe uczytel duże rewnyj, rjadnyj, i maje dar osobływszyj uczyty selan śpiwu notnoho. A kto chocze o tim pereświdczyty sia, naj jide do Tartakowa a perekonaje sia, jak tam w cerkwi chłopci, czerez neho wyuczeni, prekraśno śpiwajut.

Toho pana Lipećkoho pozbuw sia inspektor sokalskij bo kazaw szczo win w polityku sia bawyt, — i zasłonyw sia tym, szczo win ne egzaminowanyj. Otże toho pana Lipeckoho hromada chotiła maty w Koszełewi uczytełem. Oczewydno pan inspektor żowkiwskij tak samo skazaw: „win ne egzaminowanyj, ja jeho pryniaty ne możu“. Tak czas upływaw, a Koszeliw ne maw uczytela.

W Łystopadi 1885. r. doperwa zhołoszuje sia pan Floryan Jarosz, Rada okružna jeho imenuje uczytełem i win do hromady Koszełewa pryiżdżaje. Cikawa hromada Kiszełewa czem skorsze udaje sia do Lwowa, spotykaje pana sowitnyka Sawczyńskoho i pytaje sia, szczo Jarosz za oden. Sowitnyk Sawczyńskij widpowiw, szczo Jarosz buw na perwim roci seminaryum uczytelskoho, odnakoż ne skińczyw perwoho roku, wystupyw i ne znaty szczo z nym dijet sia.

Udajet sia potim starszyna hromadzka do pana sowitnyka Mandybura, peredstawlajut jemu stan riczy i prosiat, szczoby im daw jakohoś egzaminowanoho uczytela, na szczo skazaw im pan sowitnyk Mandybur, szczo na razi egzaminowanoho uczytela ne maje.

Tak otże hromada ne chocze p. Jarosza i każe, szczo koły piśla rozporiadżenia ministerjalnoho ne wilno buło mistce uczytela obsadyty Mykietynom i Lipeckym jako neegzaminowanymy, na tij samij pidstawi opyraje sia hromada nadaniu posady Florjanowy Jaroszowy, jako neegzaminowanomu.

Teper hromada wyszukała sobi uczytelku egzaminowanu panju Dąbrowsku z Stroniatyna; hromada prosyt, szczoby tuju posadu nadaty pani Dąbrowskij, odnakoż na toje ne chocze prystaty ani inspektor ani rada okružna i posyłajut żandarma do seła, szczoby widobraw kluczi i widdaw uczytełewy Jaroszowy. Hromada opyraje sia i ne chocze kluczi wydaty, bo uchwałeno na radi hromadskij 6. Hrudnia 1885. r., szczo tilko egzaminowanyj uczytel maje buty pryniatyj. I tak stoit sprawa do nynisznoho dnia. Zarazom widnesły sia lude do Namistnyczestwa, no do sei pory widpowidy ne majut.

D. 23. Hrudnia 1885. r. zjichała komisya

tam na mistce do Koszełewa, zjichał koncepista z Namistnyctwa p. Tyrowicz, jak wyrażaje sia nakaz Starostwa: „Wydelegowano urzędnika c. k. Starostwa do Koszelowa, celem wprowadzenia nauczyciela Jarosza do szkoły“. Stało sia odnakoż, szczo własne toho dnia uczytel wynis sia do Lwowa i ne mih buty wprowadżenyj delegatom Starostwa.

Doperwa teper distała hromada, a włastywo wijt Koszełewa pyśmo z Starostwa z 28. Hrudnia 1885. r. cz. 17.386. „Do Maksyma Polucha naczelnika gminy Koszelowa“. Cikawyj to duże dokument. Jest tam meży inszymy skazano, szczo Rada szkilna okružna imenowała dekretom z 30. Oktobria 1885. cz. 1.269 „p. Floryana Jarosza zastępcą nauczyciela w Koszelowie, o czem was zawiadomiono tut. pismem z 11. Listopada 1885. l. 14.921 i wezwano, abyście wyż wymienionego do szkoły wprowadzili“.

„Podczas komisyi odbytej w Koszelowie w dniu 23. Grudnia 1885. objawiliście wasze stałe postanowienie nie wydania klucza od szkoły p. Jaroszowi, zasłaniając się uchwałą tamtejszej Rady gminnej z 6. Grudnia 1885., której wierzytelny odpis przedłożonym mi został przez wydelegowanego urzędnika c. k. Starostwa. Przez to opieranie się wykonaniu poleceń c. k. Starostwa dopuściliście się ciężkiego przewinienia, za co was w myśl §. 102. ust. gminnej skazuję na grzywnę 20 zł. i ponoszenie kosztów komisyjnych w kwocie 9 zł. 16 ct. c. k. Starosta Geringer“.

Otże ja baczu netaktownist' w tim nakazi i żałuju duże, szczo w zahali Rada szkilna okružna do toho doprowadyła a dalsze baczu, szczo w nakazi starostwa ciłkom mylno zacytowano §. 102. zakona hromadzkoho.

W §. 102. nihde ślidu nema, szczoby starostwo mało prawo nakładaty kary hroszewi na wijta. Ja czytaju w tim parahrafi, szczo Wydił powitowyj może kary nakładaty i najwyższa kara hroszewa maje byty 20 zł. — Dalsze skazano (czyta): „w razie ciężkich przewinień może członek zwierzchności gminnej na wniosek Rady powiatowej być zawieszony w urzędowaniu przez polityczne władzy powiatowe“.

Ałeż tu ne rozchodyt sia o suspendowanie urjadnyka, – i Rada powitowa ne stawyła w tij sprawi żadnoho wnesku. Ciłkom mylno pro te §. 102 ust. hromadskoi zacytowano, bo piśla toho parahrafa właśt dyscyplinarna prysłuhuje Wydiłowy powitowomu, a ne starostwu.

Zachodyt takoż pytanie dla czoho karu 20 zł. jako najwyższu piśla toho parahrafu prykazano płatyty naczalnykowy hromady.

Ja ne wydżu pryczyny, dla czoho najwyższu karu nałożeno w tim wypadku. Pytaju dalsze: dla czoho koszta komisyi w kwoti 9 zł. 16 ct. maje wijt płatyty z własnoj kieszeni. — Takoho postanowłenja ne rozumiju. Ja znaju ino, szczo starostwo „wydelegowało urzędnika celem urzędowego wprowadzenia wyż wymienionego nauczyciela do szkoły, czego jednak nie uskuteczniono z powodu nieobecności nauczyciela, który po kilkodniowem wyczekiwaniu, abyście go w myśl tutejszych poleceń do szkoły wprowadzili, chwilowo Koszelów na czas feryi opuścił“. Otoż z toho śliduje, szczo dla toho ne zistaw wprowadżenyj uczytel p. Jarosz, bo ho ne buło, win bez urlopu pojichaw z Koszełewa — otże najże win koszta w kwoti 9 zł. 16 ct. ponosyt, skoro czerez neupoważnene wydałenje sia z Koszełewa udaremnyw komisju.

Duże łehko prychodyt Starostwu nakładaty kary 20 zł. a 9 zł. 16 ct. kosztiw komisyi, razom 29 zł 16 ct. ałe trudno prychodyt wijtowy taku sumu płatyty, osobływo, szczo Paluch wijtuje doperwa 14 dnej.

Ja predstawlaju toj wypadok Wys. Sojmowy, szczoby za dałeko własty ne posuwały sia i szczoby ony zastanowlały sia nad krokom, jakij robiat,— szczoby rozkazy ich buły konsekwentni i ne wykłykuwały swoim ne taktom borby neriwnoi z hromadoju. Własty zasłaniajut sia rozporjadżeniem ministerjalnym, jesły chodyt o Mikietyna abo Lipeckoho. Koły znowu chodyt o Jarosza, to o rozporjadżeniu zabuwajut i jeho bez egzaminu pryjmajut, bo p. Dunikowskij i inspektor tak żełajet sobi a wola hromady ne uwzhladniajet sia. Dajut Czecha, kotryj ruskoho jazyka ne znaje a w szkoli wykładowym jazykom jest ruskij.

Zdaje sia, szczo ne powynny własty tak robyty, aby ne pryczyniały sia do rozdorow i ne porozumlinia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Siczyńskij ma głos.

P. Siczyński. Ja prosywjem o hołos, szczoby widpowisty p. Badeniomu. Predowsem muszu skonstatowaty, szczo p. Badeni pomyływ sia duże, koły kazaw, szczo hromada Lubianky najbohatsza należyt do tych, w kotrych mołodiż

ne umije czytaty. W Lubiankach $^2/_3$ starych ludej umije czytaty i pysaty. Lubianki jest odna z najinteligentnijszych hromad na Podilu — ona utrymuje wid 40 lit szkołu ałe prywatno. Ja stoho wydżu, szczo p. Badeni ne duże wtajemniczenyj w probih sprawy, jesły w widpowidy skazaw, szczo Lubianki czytaty i pysaty ne umijut. Ne znaju czy p. Badeni potrafyw perekonaty pp. szczo to znamia racijonalnoi gospodarky wykazowaty, pewni mistcewosty w wykazi nowozorganizowanych szkił, mymo toho, szczo ne wprowadżeno tam w żytie szkił, mencza o te z jakoi pryczyny, czy to z powodu rekursiw, czy jakoj druhoj pryczyny. — Pytaju sia czy widpowid' jeho pp. perekonała, szczo żadanie kredytu w rokach 1884., 1885. i nowoho 1886 dla szkił fikcyjnych, kotrych nema, czy to należyt takoż do poriadocznoho gospodarstwa. — Osudyte samy!

P. Badenioho nema tu a jabym chotiw mu „ad usum“ dejaki rady obywatelski podaty. Pan Badeni jako otłycznyj gospodar i finansista buwby dałeko łuczsze swoje mistce w Radi szkilnoj zaniaw i wypownyw, słyby buw zaniawsia uporiadkowaniem sprawy finansowoj a ne pedagogiczno-dydaktycznoju storonoju dialnosty Rady krajewoj.

Jesłyby buw sia tym zaniaw, to otwitnym jeho zawodowy diłom buwby pewno peresterih i nedopustyw, szczoby w wykazach nowozorganizowanych szkił, ne wpysano szkił fikcyjnych to je szkił, kotrych ne wwedeno w żytie. Szczo do wpływu moho, kotryj chotiw p. Badeni zaangażowaty na koryśt intencij Rady szkilnoj krajewoj, szczoby wprowadyty nowi szkoły, to maju cześt' oświdczyty, szczo ne tilko w zhadanych hromadach, ałe w ciłij Tarnopilszczyni i Zbarażczyni, dla toho szczo należat do okružnoi Tarnopilskoi Rady najbilszi pereszkody pry organizacyi szkił objawlajut sia.

Mynuwszoho roku jak i nyni maw ja cześt' skazaty, szczo mymo mojej dobroj woli i sympatii dla szkilnyctwa, mymo toho, szczo w oświti wydżu jedynu dorohu do lipszoj buducznosty, to odnakoż moi syły za słabi, jak dowho można protekcya bude zasłaniaty toho benjaminka, kotoryj stiahnuw na sebe odyum w cilim powiti, ne tilko meży uczytelstwom ałe i meży selanamy. Najlipszym dowodom toho jest fakt, szczo majże $1^1/_2$ roku komisya okružnoi Rady w zhadanych sełach praciowała, zapysawszy bahato paperu protokołamy, no do żadnoho rezultatu ne doweła, a wse to czerez te, szczo można protekcya, wyższe stawyt osobu nad sprawu. Ne tilko meży ruskimy hromadamy ałe i mazurskymy szkoła ne maje popularnosty w Tarnopilszczyni

Szkolnyctwo ne zyskuje na tim, szczo na jeho czeli stoit czołowik o kotorim howoriat, szczo brak mu taktu zyskujuczoho sympatiu u hromad, brak mu taktu w obchodżeniu sia z nymy i w obchodżeniu sia i z uczytelamy kotrych traktuje jako ludej inteligentnych nehidno i robyt im najbilszi pakosty.

Kromi organizowania szkił nowych tomu panu wsio udaje sia pomymo toho, szczom dokazuwaw dokumentamy jasno, szczo pozwoływ sobi fałszywo ustawu tołkowaty. — Mymo toho jeho można protekcya zasłaniaje, a ja każu na ruky p. Badenioho, szczo w interesi szkolnyctwa i Radciw krajewych własnim łeżyt, szczoby nas uwilneno wid toho organizatora i prowidnyka oświty.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Przemówienie posła Lenińskiego i powtórne przemówienie posła ks. Siczyńskiego nieco mię zdziwiły.

Jest utartym zwyczajem parlamentarnym, bez którego tok dyskusyi parlamentarnej obejść się nie może, że jeżeli któryś z posłów ma pewne fakta co do których mniema, że pewne nieprawidłowości zachodzą natury administracyjnej, a fakta te są znaczenia zasadniczego i można z nich wysnuć poglądy zasadnicze, takie fakta — ale bez nazwisk — przytacza się pospolicie w dyskusyi ogólnej.

Rozprawa ogólna właśnie jest na ten cel. Byłem przygotowany na to, że podobne zasady będą może w ogólnej rozprawie podniesione. Ale w dyskusyi szczegółowej i gdy chodzi o cyfry, toby, pytam, dokądbyśmy doszli, gdybyśmy takie fakta, które mogą być załatwione w drodze administracyjnej tak lub owak przedyskutować chcieli. Przez taką dyskusyę cyfry się nie zmienią, a pytam jeszcze raz, dokądbyśmy z dyskusyą doszli?

Na to jako sprawozdawca śmiałbym zwrócić uwagę szanownych panów posłów. Co do

tego, co poseł ks. Siczyński odnośnie do preliminarza zauważył, pozwoliłbym sobie kilka słów.

Corocznie zdarza się, że w tej pozycyi, z chwilą, kiedy przystępujemy do uchwalenia budżetu szkolnego, a zwłaszcza w tej porze, kiedy Rada szkolna krajowa musi Wydziałowi krajowemu przedstawić preliminarz funduszu szkolnego, sama Rada szkolna nie wie jeszcze, które szkoły w okresie bieżącego roku szkolnego rzeczywiście wejdą w życie, a które nie. Ona wie tylko, które są zorganizowane, i o których ma nadzieję, że właśnie w tym roku szkolnym wprowadzone będą. Z tego powodu używa w preliminarzu wyrażenia zupełnie lojalnego, że „na utrzymanie tylu a tylu szkół nowo zorganizowanych, tam a tam w życie wejść mających, preliminuje taką a taką kwotę“. Recz jest jasna. Komisya budżetowa przekonała się, ile w rzeczywistości szkół zorganizowanych w życie weszło, a ile było projektowanych.

Recz jest jasna. Jeżeli w roku 1886. z pomiędzy nowozorganizowanych szkół będą niektóre w życie wprowadzone, to Rada szkolna preliminowane na ten cel fundusze wyda, jeżeli one w życie nie wejdą, to funduszów nie wyda.

Ale na jedną okoliczność zwracam uwagę szanownego posła. Wykazy, które tutaj jako alegata są dołączone, a których tytuł brzmi: „wykazy szkół nowozorganizowanych“, wcale o tem nie mówią, jakoby wyliczone tam szkoły już weszły w życie.

Liczba tych wszystkich szkół wynosi 309. Zanim zaś sprawozdanie moje ułożyłem, w krótkiej drodze zasięgnąłem informacyi Rady szkolnej krajowej, wiele z pomiędzy tych szkół zorganizowanych istotnie w życie weszło. Otrzymałem cyfrę 306, to jest o 3 mniej. To też na stronicy drugiej mojego sprawozdania byłby szanowny poseł znalazł, gdyby zechciał był poszukać, cyfrę 306, jako cyfrę szkół nowozorganizowanych i w życie już wprowadzonych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubr. II. poz. 2.

Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 32.753 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz? Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Nie myślę kwestyonować tej pozycyi, chciałbym tylko wnieść rezolucyę do Rady szkolnej krajowej.

Ale jakkolwiek nie występuję przeciw tej pozycyi, to przecież muszę rozwinąć zasadę, dla czego jestem przeciwny temu, ażeby na przyszłość podobna pozycya była wstawiona do budżetu szkolnego.

Całe nasze ustawodawstwo ludowe o szkołach, o zakładaniu i obowiązkowem posyłaniu dzieci, jest na tem zbudowane, że z reguły ponosi wszystkie wydatki gmina. Ale są wymienione wyjątki, w których gminom przychodzi powszechność okręgowa w pomoc, a jeżeli okręgowa nie wystarcza, znów są wymienione wyjątki, w których przychodzi w pomoc powszechność całego kraju. Zasada ta zawartą jest w §. 14. tejże ustawy, który to samo mówi, co wypowiedziałem.

Mniejsze potrzeby szkolne i potrzeby urzędowe nie należą do tych wydatków, które ustawa wkłada na fundusz szkolny okręgowy lub na fundusz szkolny krajowy, albowiem §. 27. mówi, że fundusz szkolny okręgowy ma dostarczać środków na przybory szkolne, na biblioteki, na opędzenie wydatków konferencyi nauczycielskich okręgowych i inne wydatki, których wymaga wspólne dobro szkół całego okręgu. Panowie widzicie, że między temi tu wymienionemi potrzebami nie znajduje się to, o czem teraz mowa, to jest „mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“. Nie mniej §. 35. wylicza, które wydatki mają być wyłącznie pokryte z funduszu szkolnego krajowego, a te są (czyta):

a) dodatki do płacy przyznawane co lat pięć nauczycielom szkół ludowych;

b) zasiłki wypłacane funduszowi emerytalnemu;

c) potrzeby szkół całego kraju organicznej natury;

d) zasiłki udzielane funduszom szkolnym okręgowym.

Gdy więc obowiązek ponoszenia kosztów na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe nie jest

ani obowiązkiem funduszu szkolnego okręgowego, ani też, jeżeli ten temu nie podoła, funduszu szkolnego krajowego, więc ztąd wynika, że potrzeby te winne być pokrywane z miejscowych funduszów szkolnych; idąc za tą główną najprzód wypowiedzianą zasadą, że według §. 14. wszystkie wydatki ciężą w pierwszym rzędzie na gminie. Otóż z tego tytułu krajowa Rada szkolna wstawiła do budżetu pewną sumę, to jest 32.753 zł. Wydział krajowy wszelako właśnie z motywów, które miałem zaszczyt Wysokiej Izbie wypowiedzieć, wypuścił tę sumę.

Nie myślę proponować Wysokiej Izbie, aby ją także wypuściła, gdyż po pierwsze rok szkolny już się zaczął na podstawie, że przez szereg lat te wydatki wotowane były z funduszu krajowego, a powtóre, że te wydatki w sumie 32.753 zł. są oparte na prawomocnem orzeczeniu organizacyjnem Rady szkolnej krajowej, wydanych wtedy, kiedy te szkoły wprowadzono w życie, kiedy je zorganizowano; a ponieważ dekreta organizacyjne prawomocne stanowią niejako akty fundacyjne, więc co do tej sumy nie ma dziś co robić. Żałuję, że weszło się w te wydatki, że Rada szkolna wstawia dla każdej szkoły po 10 zł., ale stało się i te przyznawane kwoty muszą już pozostać. Ale właśnie z powyższej zasady wynika, że należałoby na przyszłość zapobiedz, aby ten wydatek nie ciężył na funduszu szkolnym krajowym.

Jeżeli zważymy, że szkół w naszym kraju jeszcze brakuje 2300 w okrągłej sumie, jeżeli zważymy, że jeszcze 1200 szkół jest do zorganizowania, razem 3500 szkół, to jeżeli tylko 10 zł. rachujemy na każdą szkołę, fundusz krajowy będzie ponosił ciężar wieczny w sumie przynajmniej 35.000 zł., który poroszony przez pojedyncze gminy na tychże nie zaciąży, a na funduszu szkolnym zaciąży i odbierze mu możność wydawania tam, gdzie ma obowiązek wydawać, a do czego mu może zabraknąć funduszów.

Że zasada, którą tu wyłożyłem, nie jest bez podstawy, świadczy ta sama okoliczność, że według sprawozdania komisyi szkolnej, komisya szkolna było podzieloną na dwie równe części. Jedna podzielała zapatrywanie, że ten wydatek cięży na funduszach szkolnych miejscowych, druga, że ten wydatek cięży na funduszu szkolnym krajowym. Otóż nim postawię wniosek, muszę zauważyć, że komisya szkolna w tej rubryce robi różnicę między mniejszemi potrzebami szkolnemi, a potrzebami urzędowemi. Zdaje mi się, że jeżeli wychodzimy z tej zasady, że wszystkie wydatki, które nie powinny być ponoszone ani przez fundusz szkolny okręgowy, ani krajowy, powinny być ponoszone przez gminy, to różnica, jaką radzi Rada szkolna między „potrzebami mniejszemi szkolnemi“ i „potrzebami urzędowemi“, odpada.

Dla tego pozwolę sobie postawić wniosek następujący, analogiczny do wniosku postawionego przez mniejszość komisyi w łonie komisyi:

Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. krajową Radę szkolną, ażeby przy zakładaniu nowych szkół ludowych i przy organizowaniu już istniejących „mniejsze potrzeby szkolne i potrzeby urzędowe“ stosownie do artykułów 14. i 24. astawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. roku L. 250, na fundusz szkolny miejscowy nakładała.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę pana sekretarza odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. krajową Radę szkolną, ażeby przy zakładaniu nowych szkół ludowych i przy organizowaniu już istniejących „mniejsze potrzeby szkolne i potrzeby urzędowe“ stosownie do artykółów 14. i 24. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. roku L. 250, na fundusz szkolny miejscowy nakładała.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta.

P. Komisarz rządowy Dr. Rittner. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Pan Dr. Rittner jako Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Dr. Rittner. Co się tyczy wywodów, które słyszeliśmy, pozwolę sobie zrobić kilka uwag, które będą także odpowiedzią na to, co jest w odnośnem sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Co do kwestyi prawnej, to muszę stanąć na wręcz odmiennym stanowisku jak mowca poprzedni, a mianowicie co do tego punktu jakoby koszta, których ustawa wyraźnie nie nakłada na fundusz okręgowy lub krajowy, miał ponosić fun-

dusz miejscowy". Otóż jest to przeciwne zasadzie tak ustawy państwowej z roku 1869., jak i naszej ustawy krajowej, której tekst opiewa (czyta):

„Soweit die Mittel der Ortsgemeinden (beziehungsweise der Bezirke) nicht ausreichen, hat dieselben das Land zu bestreiten".

w innym zaś artykule jest powiedziane: że Land może przelać część kosztów na fundusz okręgowy.

W ustawie krajowej w artykule 35. jest ustęp następujący:

Z dochodów funduszu szkolnego krajowego mają się załatwiać takie wydatki do których ani fundusz gminny ani okręgowy obowiązany nie jest.

Otóż kwestya prawna stoi tak. Idzie o to, czy według naszej ustawy jest wyraźnie powiedziane, że fundusze okręgowe są obowiązane ponosić koszta na tak zwane: drobne wydatki. Jeśli powiem, że ustawa nie nakłada, wtedy wypływa że obowiązek ten cięży na funduszu krajowym. Otóż w artykule 24. naszej ustawy krajowej są wyliczone wydatki jakie ponoszą gminy. Powiedziano, że wszystkie wydatki na utrzymanie szkoły, najem, usługa, opał, jakoteż najem pomieszkania nauczyciela i t. d., a nie znajdujemy żadnego słowa, któreby się odnosiło do tych wydatków.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego powołano się na inne budżety, powiedziano, że Wydział krajowy przekonał się o tem, że w innych budżetach nie ma takich pozycyi. Otóż i ja się przekonywałem i przekonałem się, że rzecz się tak ma: Ustawy krajowe nie wszędzie jednakowo opiewają. W niektórych między tymi wydatkami, które ponoszą fundusze miejscowe są poszczególnione i drobne wydatki, n. p. w ustawie czeskiej jest to powiedziane; tak samo w Karyntyi. — W innych, jak dla Bukowiny, w Salzburgu są stylizowane ustawy tak samo jak u nas i to też w preliminarzu budżetu na rok 1886. w Bukowinie preliminowano kwotę 10 zł. 80 ct. na szkołę i to temi słowami: Kreide, Schwamm i t. d.; podobnie w Salzburgu.

Nie mówiąc już o tem, co się stało pro praeterito, bo jak poprzedni mowca sam przyznał, nie może być ta kwestya inaczej rozwiązaną, tembardziej, że Rada szkolna krajowa miała podstawę do postępowania w ten sposób, gdyż polegała ona na uchwałach sejmowych, nigdy nie kwestyonowanych. Ale muszę pro futuro zastrzedz, że bez zmiany odnośnych postanowień ustawy, Rada szkolna nie mogłaby postąpić inaczej także przy organizacyi nowych szkół. Dla tego proszę Panów, abyście głosowali za wnioskami komisyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Szanowny p. Pietruski, który przedstawił wniosek do rezolucyi odwołał się na sprawozdanie komisyi, w którym opowiedziano, jakie były zdania, co do tej sprawy w komisyi.

Otóż rezolucya, którą proponuje szanowny wnioskodawca jest zupełnie czem innem, niżeli ta rezolucya, którą jedna połowa komisyi budżetowej proponowała.

Proszę się nie lękać, ażebym — chociaż prawnik — zapuszczał się w głębokie wywody prawnicze, powiem tylko, że komisya stała co do interpretacyi ustaw na tem stanowisku, jakie tutaj Panom wyłuszczył zastępca Rządu.

W artykule 24. jest powiedziane: „że wszystkie wydatki „na utrzymanie szkoły" muszą być pokryte z funduszów miejscowych".

Otóż według zdania tej części komisyi, która proponowała była rezolucyę, rzecz się tak ma:

Do tej rubryki, w której mowa o wydatkach na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe, należą dwa gatunki wydatków, które od początku należało ściśle od siebie odróżniać, a których dotąd nigdy nie odróżniano, t. j. potrzeby szkolne i potrzeby urzędowe.

Szkolne są to owe historyczne gąbki i kredy; do potrzeb urzędowych zaś należą papier, pióra, atrament, korespodencye, druki i t. d.

Że ostatnie wynoszą większą część wydatków całej rubryki, bo gąbka i kreda nie są tak kosztowne, nie wiele ich potrzeba, nie zużywają się szybko, więc nie tak ciągle kupują się.

Ale komisya była tedy zdania, że gąbka i kreda należą do potrzeb „utrzymania szkoły". Bez kredy i gąbki ani nauczyciel ani dziecko nie jest w stanie na tablicy nic napisać, a więc w ten sposób się uczyć. Zatem jeśli gmina, czy fundusz miejscowy ma utrzymywać szkołę zdatną dla uczenia dzieci, to musi ją zaopatrzeć w ławki do siedzenia zdatne, i w tablicę do pisania zda-

tną, więc w gąbkę i kredę zaopatrzoną. Wydatki więc za gąbkę i kredę podobnie jak za tablicę należałoby przekazać na koszt funduszu miejscowego, to opiera się na ustawie.

Pióra zaś, atrament, druk, których używa nauczyciel do urzędowych korespondencyj nie są potrzebne na to, aby szkołę A. w tem miejscu, gdzie ją założono, utrzymać jako szkołę, bo bez urzędowego pisania pana nauczyciela dzieci mogą się w szkole doskonale uczyć. Pan nauczyciel potrzebuje tych druków i pisania, bo obok tego nauczyciela i obok jego szkoły istnieje cały szereg innych nauczycieli i szkół, cały aparat urzędowy administracyjny, który nie zawisł od tego, czy dzieci w szkole A. będą pobierały naukę czy nie.

Są to potrzeby, których nie można nałożyć lokalnemu funduszowi one nie mieszczą się żadną miarą pod pojęcie utrzymania szkoły, gdyż nie idzie tu o utrzymanie jednej szkoły tylko o administracyę szkolnictwa w całym kraju. Potrzeby takie są natury ogólnej nie miejscowej.

Dlatego komisya budżetowa proponowała żeby na przyszłość rozdzielać wydatki jedne od drugich i tylko pierwsze z nich a proszę pamiętać, że one stanowią mniejszą część wydatków tej Rubryki, ażeby te przy organizacyi nowych szkół nakładać na fundusze miejscowe. To proszę Panów jest zupełnie a zupełnie co innego.

Już dziś organizują się szkoły w ten sposób, że niektóre z nich przyjmują na siebie dobrowolnie część tego wydatku, właśnie na pokrycie potrzeb gąbki i kredy.

Gdyby się coś podobnego było przyjęło na przyszłość wtenczas gminy nie byłyby pokrzywdzone. Ale zważcie Panowie na ten wydatek, który w znaczniejszej części nie należy do funduszu gminnego, który obarcza stale przez dłuższy czas fundusz krajowy — to znaczy ogół podatkujących — gdybyśmy ten wydatek chcieli dziś usunąć i przenosić na gminy, o których słyszeliśmy dopiero co, że z mocy ustawy płacą o 6% więcej aniżeli inni podatkujący, a z własnej ofiarności płacą niekiedy o 100% więcej, aniżeli się z ustawy należy, czy to jest możliwe? Komisya budżetowa ma przekonanie, że czegoś podobnego z bardzo wielu względów Wysokiej Izbie zalecać nie podobna.

Osobiście więc i stojąc na stanowisku komisyi budżetowej proszę Wysoką Izbę, żeby rezolucyę p. Pietruskiego nie przyjęła.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Nasamprzód kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej „Rubryka II. w kwocie 32.753 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Teraz kto przyjmuje odczytaną rezolucyę posła Pietruskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Rezolucya upadła.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubr. III. poz. 3. „Na przybory naukowe“ 10.185 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. W imieniu Wydziału krajowego muszę do tej pozycyi stawić poprawkę.

Wydział krajowy proponował na tę pozycyę 4.185 zł.

Rada szkolna krajowa żądała 14.185 zł. a komisya proponowała 10.185 zł. Otóż zdaje się Wydziałowi krajowemu że pozycya 10.185 zł. jest za wielka i że jest dostateczna suma 4.185 zł. a to z następujących powodów. Sama komisya przyznaje, że przez cały szereg ubiegłych lat znaczne na te rubryki zostały zawotowane kwoty. Pozostają więc w r. 1886. do pokrycia te wydatki na przybory naukowe, które będą potrzebne przy nowo zaprowadzić się mających szkołach, t. j. 150 Jeżeli się przyzna na ten wypadek 4.185 zł. to wypadnie na każdą szkołę 29 bez małego ułamku.

To zdaje się być dostatecznem, żeby z tego szkoła ludowa mogła sprawić takie przybory naukowe, jak mapy, globusy i inne.

Dlatego w imieniu Wydziału krajowego stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy tę pozycyę w kwocie 4.185 zł. przyjąć.

Zresztą szczegółowe inwentarze tych przyborów naukowych dotychczas nie przyszły, tak, że nie można wiedzieć, które szkoły ludowe zostały zaopatrzone w te przybory.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostateczna liczba, wniosek jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madejski. I w tym wypadku nie mogę żadną miarą poprzeć wniosku który został uczyniony przez posła Pietruskiego zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego.

Prawda, co powiedział p. Pietruski, że rubryka ta przez bardzo długie lata bardzo hojnie była uposażana, ale proszę zważyć, że nie ma w preliminarzu rubryki i nie ma pozycyi, co do której nie możnaby powiedzieć, że przez szereg lat poprzedzających dotowaliśmy je aż zanadto hojnie. Więc tak znowu z tej jednej rubryki ten jeden moment wyjmować, ażeby za jej podniesieniem występować, niekoniecznie jest trafnem. Ale w roku zeszłym komisya budżetowa rzecz tę zasadniczo ujęła, i powiedziała, że życzeniem jej jest, ażeby Rada szkolna krajowa zajęła się na przyszłość zaopatrywaniem przedewszystkiem nowych szkół w potrzebne przybory naukowe, komisya mniemała bowiem, że dawniejsze szkoły w takie przybory już są dostatecznie zaopatrzone.

W roku zeszłym zrobiono silne skreślenie i mając na rok 300 szkół nowych zaproponowano kwotę 7.195 zł. Mieliśmy wtedy świadomość, że na pokrycie wszystkich przyborów dla każdej szkoły to kwota nie wystarczy, bo, panowie! wszak sama mapa monarchii, która musi być sprawiona, kosztuje 9 zł., a mapa Galicyi 7 zł., oprócz tego potrzeba sprawić głobus, poglądowe obrazy, i inne różne dość drogie rzeczy. Wychodziliśmy z tego zapatrywania że w pierwszym roku nowo założone szkoły nie potrzebują mieć wszystkiego od razu, dlatego tę oszczędność zaprowadziliśmy.

Ale mając w tym roku zdać sprawę o tej rubryce w komisyi, poszedłem sprawdzić rzecz w księgach kontowych biura rachunkowego i przekonałem się, że ponieważ wydatek, który przypada w r. 1885. na jednę szkołę przeciętnie, jest mały, ażeby w każdej szkole można było wrzystkie przedmioty sprawić, przeto w niektórych szkołach poradzono sobie takiem rozumowaniem: ponieważ mi ta kwota, którą mi na ten rok przeznaczono, na zakupno przyborów nie wystarcza, przeto złożę ją do kasy oszczędności, będę czekał, a jak będę miał większą sumę, wtedy dopiero sprawię przybory dla szkoły. Nie mogliśmy się więc łudzić, ażebyśmy za kwotę 7159 zł. które rzeczywiście chociażby najpotrzebniejsze przybory dla szkół nowych sprawili. Tego roku licząc 300 szkół już założonych a 150 szkół założyć się mających potrzebowalibyśmy na zakupno samych tylko map dla nich siedm tysięcy kilkaset złr.; a ponieważ oprócz map potrzeba dla szkół jeszcze innych przyrządów, dla tego komisya budżetowa wstawiła okrągłą sumę 10.000 zł i ma to przekonanie, że strutynowawszy tę rzecz jak należy, zupełnie nie przesadziła, bo bez zaopatrzenia w potrzebne przybory szkół pozostawić nie można.

Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tej pozycyi tak, jak ją komisya proponuje.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Do rubryki III. mamy dwa wnioski, wniosek komisyi budżetowej o wstawienie kwoty 10.185 zł. i wniosek p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego postawiony na wstawienie tylko kwoty 4.185 zł.

Podam najpierw pod głosowanie kwotę większą t. j. kwotę 10.185 zł.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej (czyta): III. pod 3. „Na przybory naukowe“ 10.185 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

IV. poz. 4. „Na konferencye okręgowe“ 13.404 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej: Rubr. IV. poz. 4. 13.404 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Rubr. IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubr. V. poz. 5. „Na biblioteki okręgowe“ 1.950 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubr. VI. poz. 6. „Na rozmaite wydatki“ 3.800 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy p. Dr. Rittner. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. c. k. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Dr. Rittner. W tej rubryce wydatków wykreśliła komisya zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę 6.090 zł., To jest kwotę, która jest w budżecie preliminowana jako wydatek na prowadzenie rachunków w radach szkolnych okręgowych. Pod tym względem przypomnę oświadczenie, jakie przy sprawozdaniu z zamknięć rachunkowych za rok 1883 tu złożyłem, że to jest kwestya zasadnicza i jak komisya nadmienia jest przedmiotem sporu administracyjnego, że więc pokąd ta kwestya zasadniczo nie będzie rozstrzygniętą, to Rada szkolna krajowa trwa przy swojem zapatrywaniu, że ten wydatek cięży na funduszach okręgowych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Na krótkie a zwięzłe przemówienie p. komisarza rządowego odpowiem również krótko i zwięźle. Przypomnę, że Sejm od lat dwóch stanął zasadniczo na stanowisku prawnem, wprost od tego przeciwnem, które zajął Rząd, a dzisiaj przypomniał p. komisarz rządowy. Sądzę więc, że i Wysoki Sejm w konsekwencyi swych uchwał zgodnie z Wydziałem krajowym i z komisyą budżetową wytrwa na swojem stanowisku.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje rubrykę VI. poz. 6. „Na rozmaite wydatki“ 3.800 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski. Rubryka VII. pozycye 7. i 8. „Na utrzamanie szkół nowych“ 13.552 zł.

Wice-Marszałek ks. Matropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamnięta. Kto przyjmuje Rubr. VII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubr. VIII. poz. 9. „Na płace dla nauczycieli i nauczycielek na rok 1885/6.“ 100.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy p. Dr. Rittner. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy p. Dr. Rittner. Kwota 100.000 zł. preliminowana w rubryce VIII. stoi w związku z kwotą, która później będzie przedmiotem obrad Wysokiej Izby tj. z kwotą, w rubrykę X. wstawioną, a która stanowi pozycyą, znaną pod nazwą substytucyi, i wedle teraźniejszego ustroju budżetowego dzieli się na te dwie pozycye.

Jest to owa rubryka, która zawsze daje powód Radzie szkolnej krajowej do przekroczeń budżetu. Przekroczenia te mają swe źródło w tem że jestto wydatek, na którym Rada szkolna krajowa ograniczyć się nie może, bo polega na ustawie. I tu muszę się podzielić z Wysoką Izbą tą smutną wiadomością, że ta kwota jest już na r. 1885. przekroczoną o 18.000 zł., ponieważ do końca Grudnia z. r. wydano już 118.000 zł. w obu tych rubrykach.

Wniosek Rady szkolnej krajowej opiewał na 105.000 zł. a łącznie z rubryką X. na 112.000 Wydział krajowy proponuje 100.000 zł. a komisya budżetowa 107.000 zł. dla obu rubryk.

Bardzo wdzięczny jestem komisyi za podwyższenie tej rubryki, ale wyrażam obawę, że i to podwyższenie nie wystarczy — bo jakkolwiek Rada szkolna krajowa usilnie będzie dążyć do tego, ażeby się trzymać ściśle tej kwoty jej dozwolonej, to jednak przyjdzie łatwo w położenie, że będzie musiała tę kwotę przekroczyć.

Rzecz bowiem ma się tu następnie:

Komisya preliminuje tę kwotę na podstawie dwóch czynników: najpierw bierze wzgląd na przeciętną cyfrę z ostatnich lat, a następnie na naukę półdniową twierdząc, że zaprowadzenie nauki półdniowej, które leży w intencyi Wysokiej Izby, musi doprowadzić do ograniczenia cyfry tej pozycyi.

Co do powoływania się na przeciętną cyfrę lat ostatnich, rozumiem, że cyfry z ostatnich lat mogą być podstawą do preliminarza na rok przyszły, ale jeżeli czynniki są te same. Tu są jednak czynniki różne, frekwencya bowiem w szkołach ciągle wzrasta, a że wzrastać będzie wskazują na to cyfry przedstawione w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej za rok 1883. i 1884.

Porównawszy wedle wykazów statystycznych te miejscowości, gdzie nie ma szkół, z temi miejscowościami, gdzie są szkoły, okaże się, że tam gdzie szkół jeszcze niema, jest około 200.000 dzieci, które do szkoły nie uczęszczają.

Gdyby przymus szkolny ściśle był przeprowadzony, to z owej liczby znaczna liczba dzieci musiałaby uczęszczać do szkoły; 120.000 jest dzieci takich, które posiadają prawne uwolnienie od szkoły; — ustawa wymienia powody zwalniające od uczęszczania do szkoły; otóż trudno przypuścić, ażeby zwalniano w praktyce tylko dla powodów które ustawa wymienia; owszem zwalnia się i dla tego, że po prostu nie ma gdzie dzieci pomieścić. Frekwencya więc będzie wzrastała i należy sobie tego życzyć, aby wzrastała. Ze wzrostem frekwencyi zachodzi potrzeba ustanowienia sił nadetatowych. Ustawa postanawia, że gdzie uczęszcza do szkoły więcej niż 80 dzieci, tam powinien być ustanowiony drugi nauczyciel.

Otóż tego się ściśle także nie wykonuje w ten sposób, ażeby zaraz tam, gdzie istotnie jest fyfra uczęszczających do szkoły dzieci większa nad 80, ażeby tam zaraz systemizowano posadę drugiego nauczyciela etatowego, ale wypada co najmniej przyjąć nauczyciela nadetatowego.

Co do nauki półdziennej pomijam kwestyę tę czy ona ze stanowiska pedagogicznego a jakbym powiedział i społecznego, jest wskazaną, dotykam tylko tego jaki jest jej rezultat budżetowy. Muszę zwrócić uwagę że nauka półdniowa zawisłą jest od pewnych warunków, że Rada szkolna krajowa nie ma rozwiązanych rąk i nie może wprowadzać jej tam, gdzieby sobie tego życzyła, tylko tam, gdzie są po temu warunki. Takich szkół, gdzie jest nauka półdniowa zaprowadzona jest około 1200, a więc i z tego względu nie można liczyć wiele na znaczną zmianę tej pozycyi budżetowej. Mogą się zmiejszyć wydatki ale nie o wiele. Nauczyciel według ustawy państwowej jest obowiązanym do 30 godzin nauki tygodniowej. W skutek zaprowadzenia nauki półdniowej liczba godzin wzrośnie ponad 30, dla tego w myśl ustawy należeć się będzie nauczycielom osobna remuneracya. Co się zatem zaoszczędzi w tych substytucyach to znów wzrośnie w rubryce remuneracyi za godziny nadobowiązkowe. Potem jeszcze z jednego powodu nie będzie nawet wielkiej praktycznej różnicy. Jest w ustawie powiedzianem, że należy ustanowić drugiego nauczyciela nadetatowego jeżeli jest więcej jak 80 dzieci. Tego ściśle w praktyce się nie przeprowadza, i zwykle zaprowadza się nauczyciela drugiego tam, gdzie jest 90 albo 100 dzieci. Ustawa o półdniowej nauce powiada, że ta liczba dzieci może być zwiększoną na 100, więc wprowadzając półdniową naukę, można więcej jak 100 dzieci liczyć na jednego nauczyciela. Z tych powodów niema nadziei, ażeby pomimo starań można było doprowadzić do znacznych oszczędności w tej rubryce.

Zabrałem głos dla tego, ażeby oświadczyć lojalnie, że staraniem Rady szkolnej krajowej będzie trzymać się granic przez Wysoką Izbę wskazanych i dążyć do oszczędności, ale niech Wysoka Izba będzie przygotowaną na to, że pozycya ta bardzo łatwo będzie przekroczoną.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jsszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Kilka słów tylko opowiem na wywody szanownego reprezentanta Rządu. To wszystko co powiedział p. komisarz rządowy jest słuszne. Jest to rubryka, której wydatki wypływają z ustawy, ale wysokość tych wydatków w tej chwili nie jest wiadomą i nie może być wiadomą z natury rzeczy ani Radzie szkolnej krajowej ani komisyi budżetowej. Sądzę jednak, że Rada szkolna krajowa pomimo, że jest obowiązana według tej rubryki czynić wydatki, może jednak różną miarę w wysokości wydatków zachowywać. Zaspokojenie zaś, że to być może, dał nam zastępca Rządu, czego się spodziewaliśmy i to oświadczenie zastępca Rządu każdego roku nam dawał, przyrzekając, że usiłowaniem i staraniem Rządu będzie, ażeby ustawę tak wykonano, by o ile możności rubryki tej nie przekraczać. Są na to pewne sposoby. Komu znaną jest praktyka szkolnictwa, a słyszeliśmy tu ze strony zastępcy Rządu np. że niekoniecznie zaprowadza się nauczycieli nadetatowych zaraz w tej chwili, kiedy jest ponad 80 dzieci w jednej szkole, ten przyzna, że jest realna podstawa dla nadziei do oszczędności w tej rubryce. Otóż przy tego rodzaju wydatkach i rubrykach nie ma innego sposobu tylko prosty gospodarski, to znaczy: Jeżeli dam 100.000 to wiem, że mniej mi nie wydadzą, a gdy dam 110.000, to wiem, że także wszystko wydadzą.

Otóż sposobem gospodarskim komisya wstawiła w tę rubrykę 100.000 a jeżeli rzeczywiście okoliczności tego wymagać będą, to rubryka ta musi być przekroczoną, ale sama gospodarska miara dąży do tego, ażeby temu, który szafuje

dać pewną wskazówkę na którą tenże oglądać się powinien. Dlatego też proszę o przyjęcie tej rubryki.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę VIII. pozycya 9. „Na płacę dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych na rok 1885/6 w sumie 100.000 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. (czyta): Rubryka IX. poz. 10. „Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych 20.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięte. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka IX. pozycya 10. „Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych“ w sumie 20.000 zł. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta): Dział II. Wydatki własne funduszu szkolnego krajowego. Rubryka X. poz. 11., 12. „Substytucye“ 7.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka X. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta): Rubr. XI. poz. 13. do 16. „Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye 3.690 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XI. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta): Rubryka XII. poz. 17. „Adjuta“ 5.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XII. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta): Rubryka XIII. poz. 18., 19. i 20. „Remuneracye i zapomogi“ 29.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą rubryką zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XIII. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta): Rubryka XIV. poz. 21. „Remuneracye i zapomogi dla inspektorów okręgowych“ 2.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Augustynowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Augustynowicz ma głos.

P. Augustynowicz. Do tej rubryki pozwalam sobie zabrać głos. Żyjemy w epoce gadulstwa, a bywa to często dobrą monetą, chciałbym dzisiaj tej monety spróbować i przemówić w tej sprawie aczkolwiek ona w bezpośredniej z rolnictwem nie ma styczności, bo możnaby zapytać: co rolnik o tej sprawie mówić ma lub powinien. Jednakowoż tu zaszła ta okoliczność, że będąc przy Radzie szkolnej okręgowej przez lat 15. i miałem sposobność zwiedzając szkoły z p. inspektorem przypatrzeć się bliżej tej rzeczy.

Zwykle jeżeli przy jakiejś sprawie jestem, chciałbym dokładnie ją zbadać a nie załatwiać od stolika suknem zielonem pokrytego i działać ażeby rzeczywisty pożytek osiągnąć. Chcąc się z tą sprawą bliżej obznajomić, powziąłem zamiar objechać z inspektorem okręgowym niektóre szkoły. Objechałem przeszło 100. a wszystkich szkół w tym okręgu jest 209. A zatem miałem sposobność przekonać się, jakie to trudne jest zadanie inspektorów, jeżeli chcą swoje obowiązki dokładnie wypełnić.

Z tego też powodu chciałbym zwrócić uwagę Waszą Panowie, że zwykle bywało w preliminarzach po 3.000 zł. na remuneracye dla inspektorów. Wydział krajowy wykreślił obecnie tę kwotę, następnie zaś komisya wstawiła 2.000 zł. to trzeba pamiętać że obowiązki inspektora okręgowego który stoi między Radą szkolną krajową a między szkolnictwem wiejskiem ludowem są bardzo ważne i uciążliwe. Jest on najważniejszym czynnikiem szkoły — czy można więc tutaj jakieś oszczędności robić? Jeżeli ten inspektor okręgowy ma za zadanie utrzymywanie równowagę między szkołą, duchowieństwem, gminą, gdzie bywają nieraz jakieś spory, to musi nieustannie czuwać i regulować stosunki nauczyciela wiejskiego aby odpowiedział swemu zadaniu i dydaktyczno-pedagogicznie spełniał swe obowiązki i ażeby także wiedział, jak się ma zachowywać wobec stron, ażeby nie zniechęcać ludu od szkoły, ażeby szkolnictwo jak najchętniej było przez wiejski lud przyjęte.

Jeżeli zważymy, że oprócz tego zadania, inspektorowie mają także referaty do wypracowania a jak wiadomo ze sprawozdania, że sami okręgowi inspektorowie 62.567 referatów wypracowali a sam złoczowski inspektor 3.557 referatów załatwił, to nie dziwujmy się, jeżeli mowią, że są pracą przeciążeni.

Otóż jeżeli taki inspektor jak np. złoczowski musi 209 szkółek objechać, referaty wypracowywać, (bo któż je ma wyrabiać?) roczne wykazy i sprawozdania układać, które dużo czasu zabierają. Jeżeli te wszystkie trzy czynności ma do spełnienia to rzecz niezawodna, że nie mógł ksiąg kontrolować dla Rady okręgowej i że te rachunki Rad okręgowych szkolnych 16.000 zł. kosztowały. Że ten koszt należy do Rządu, to jest rzecz niezawodna, i zasada ta wytkniętą została przez Wydział krajowy słusznie, gdyż §. 35. ustawy szkolnej opiewa (czyta):

„Polityczna Władza powiatowa dostarcza Radzie szkolnej okręgowej potrzebnych ubikacyi i sił pomocniczych, opędza także jej potrzeby kancelaryjne.“

A zatem naturalna rzecz, że w §. 28. instrukcyi dla Rad szkolnych okręgowych jest powiedzianem, że kontowanie ksiąg należy do Rady szkolnej okręgowej; jeżeli się zaś zważy że 200 zł. przeznaczono na te cele, to zapytuję Panów, gdzie jest opał, gdzie oświetlenie, gdzie papier konceptowy, papier do pakowania, które to rzeczy mają z tej kwoty być opędzone? Jest to kwota nader niedostateczna i stało się wskutek tego to, co się stać musiało, że nie raz kolosalne wydatki były, bo zaraz w 1875. roku tośmy w Radzie szkolnej okręgowej przedstawiali Radzie szkolnej krajowej, ażeby koniecznie kwota na wydatki kancelaryjne była podwyższona, bo 200 zł. jest za małą, a do tego siły Starostwa nie mogły wystarczyć. To było powodem, że wstawiliśmy do preliminarza na rok 1875. 450 zł., na rok 1876. 300 zł., na rok 1877. 200 zł., na r. 1878. 200 zł., na r. 1879. 150 zł. i tak zniżaliśmy co roku aby przynajmniej cokolwiek mniej dostać, a w ten sposób, ażeby raz do porządku w rachunkach dojść można. Atoli Rada szkolna krajowa nie pozwoliła, więc te rachunki musiały pozostać nieuporządkowane a dopiero kiedy Namiestnictwo wydelegowało urzędników, tym sposobem całą sprawę załatwiła. Otóż Rada szkolna okręgowaa nie była temu winną, bo starała się o to od razu, ale nie otrzymała żądanych funduszów. Potem od razu musiano tych 1.600 zł. wydać. Proszę Panów, jeżeli zważymy kłopotliwe położenie tych inspektorów, którzy mają tyle szkółek do zwiedzenia, jeżeli dalej zważymy, na ile narażony niedogodności gdyż te szkółki są duszne i małe, jeżeli weźmiemy dalej na uwagę te drogi odległe, które oni odbywać muszą w najgorszych porach, bo wakacye trwają dwa miesięcy tj. przez Lipiec i Sierpień a zaledwie jeszcze dwa miesiące Czerwiec i Wrzesień liczyć można na lepszą drogę, bo zima w naszym odstraszającym klimacie prawie 8 miesięcy trwa, jeżeli zważymy jak on podczas mrozów te drogi odbywać, zaś w czasie błota po kostki w takowem brodzić musi, a do tego posługiwać się „forszpanem“ to widzimy ile on czasu traci, ile obuwia i ubrania zniszczy. Tak tedy nietylko on zdrowie swe stera, ale i materyalnie straty ponosi. Teraz zaś Panowie, jak taki inspektor żyje? Wszak musi żyć porządnie; jeżeli objeżdża szkoły, nie będzie się wiktował w karczmie, u nauczyciela nie może, bo ten sam jeść nie ma co; we dworze lub u księdza także nie bo nie wie, czy go tam zaproszą; je tedy jaja i pije herbatę i to stanowi jego całe pożywienie i całymi miesiącami inspektorowie taki tryb życia prowadzą. Jeżeli tedy inspektor tyle ma roboty, tylo pracy, tyle odpowiedzialności na nim ciąży i tak ważne zadanie kraj mu porucza, to zapytuję czy tam gdzie idzie o wydatki milionowe — wszak tyle kosztuje oświata ludu — nie jest to niesłusznością, aby taki inspektor nie był tak opłacony, jak się należy?

Zwracam uwagę panów, jak ci inspektorowie na tej posadzie żyją, żyją oni życiem nędzarzów. Jest przysłowie: „Trzeba płakać, a nie ma czem łez obetrzyć.“ Tych dwóch rzeczy ja przynajmniej nie mogę zrozumieć, dlaczego ci inspektorowie mając jedno i to samo zadanie, jeden i ten sam obowiązek, mają rozmaite płace?

Jest to rzecz która się nigdzie nie praktykuje, a nie wiem, czy nie po raz pierwszy u nas. Proszę panów ten inspektor powinien być rzeczywiście ukwalifikowanym, bo inaczej nie otrzyma nominacyę. Jeżeli nim będzie profesor gimnazyalny to ma większą kwotę 1.200 zł. do 1.300 zł.; profesor ze seminaryum 1.100 zł. do 1.200 zł., wydziałowy 800 zł. do 900 zł., ze szkół ludowych 600 zł. do 700 zł., a małomiejski 450 zł. do 500 zł. Co to za niesłychana ró-

żnica między pensyą tego wyższego profesora a małomiejskiego.

Jeszcze jedna jest okoliczność, która tak bardzo uderza, a mianowicie, że tak jak jest nie równa płaca, tak samo też i ryczałt dyet nierówny i kosztów podróży, mianowicie jeden ma 450 zł., drugi 350 zł., trzeci 600 zł., a nawet jedni mają 700 zł. To by sobie jeszcze można wytłumaczyć tem, że te większe kwoty, zależą od ilości szkółek w okręgu. Ten, który ma większą ilość szkół ma większy ryczałt, ten zaś, który ma mniejszą ilość szkół mniejszy ryczałt. Co zaś jest oryginalnem, że n. p. taki nauczyciel małomiejski, jeżeli był kierownikiem szkoły to ma prawo do bezpłatnego pomieszkania, a jak zostanie inspektorem pomieszkanie mu odbiorą.

To tak zwane prowizoryum, które nawiasem mówiąc trwa od roku 1871., mianowicie od czasu, kiedy weszła w życie organizacya, jest temu lat 17, (wesołość) a to już piękny kawałek czasu. Panowie, jak ich powoływano to myśleli że będzie to trwało najdłużej kilka lat, ba dziś już nakoniec nawet nadziei nie ma, by Rada szkolna krajowa do Ministeryum o stabilizacyę podała. Bo cóż powiedzianem jest na stronicy 12-tej sprawozdania komisyi (czyta):

„Rada szkolna krajowa na podstawie jednomyślnej uchwały przedstawiła powołaną rezolucyę sejmową Ministerstwu Wyznań i Oświecenia z usilnem poparciem i otrzymała odpowiedź odmowną, której treść komunikowała Wydziałowi krajowemu pod dniem 28. Września 1885. r. do L. 5.720. Odpowiedź ta odwołuje się do dawniejszych reskryptów w tej sprawie w latach 1875., 1877. i 1880. wydanych. Jako trudność główną w odpowiedniem stałem uposażeniu tudzież w zupełnem przyjęciu remuneracyi i zapomóg dla inspektorów Ministerstwo przytacza potrzebę zastosowania takiej zasady drogą ustawy państwowej dla wszystkich krajów, co pociągnąłoby za sobą znaczne zwiększenie ciężarów skarbu państwa, na które ogólne położenie finansowe państwa nie pozwala".

Proszę panów! Czyż nie jest to śmiesznem, aby ta sprawa po 15 latach teraz dopiero była traktowaną? Trzeba nadto wiedzieć, że każdy z tych inspektorów miejsce swe opuszczał w nadziei polepszenia swego bytu. Nadzieja ta jednak została tylko do dziś nadzieją, w rzeczywistości zaś zamiast polepszenia swego stanu osiągnęło tylko pogorszenie tegoż.

Mieli oni nadzieję, że dostaną 1.400 zł. pensyi, a 4 zł. od wizytacyi każdej szkoły. Wtenczas, gdyby wizytacya była równą płacy, egzystencya byłaby możliwą — ale to się na projektach skończyło, w rzeczywistości żadnego nie miało znaczenia. Proszę panów, jeśli gdzie, to sądzę, że w tym razie moglibyśmy zastosować tę maksymę, że oszczędność przechodząca granice jest największą rozrzutnością, bo jeżeli milion kilkakroć sto tysięcy to szkolnictwo kosztuje, jeżeli tyle trudu i pracy wymaga, jak to komisya sama powiedziała: (czyta):

„Że inspektorowie okręgowi mają sposobność w czynnościach swoich tak przy organizacyi szkół jako też przy ich nadzorze położyć szczególne zasługi około rozwoju szkolnictwa w tym duchu i kierunku, jaki mu obok ustaw „zasadnicze uchwały W. Sejmu" wskazują, że przeto w takich wypadkach wynagrodzenie „szkolnych zasług około dobra krajowego" z funduszów krajowych jest uzasadnione. Jakoż w budżecie na r. 1885. komisya budżetowa przyjęła całą na ten cel preliminowaną kwotę 3.000 zł.".

Dla czegoż, gdy tamtego roku przyjęła kwotę 3.000 zł., a tego roku zredukowała ją o 1.000 zł.?

Proszę panów, mam przekonanie, że taka kwota mała nie polepszy bytu inspektorów, a jeśli tyle lat pracowali i tego się dosłużyli, aby zamiast im powiększyć wynagrodzenie umniejszać takowe, musi to działać na nich demoralizująco.

Mamy siedmiu takich inspektorów, którzy pobierają najniższą płacę po 500—400 zł. t. j. w Złoczowie, w Żółkwi, Jaworowie, Nadworny, Sanoku, Zaleszczykach i Rohatynie. Jeśli tych 7 inspektorów chcemy tymi 2.000 obdarzyć, to dla reszty nicby nie zostało. Jest więc bardzo mała kwota, i zupełnie nie mógłbym się zgodzić aby tą kwotą wszyscy obdzieleni zostali.

Otóż proszę panów, z powodu tej pracy, z powodu łudzenia się tych ludzi nadzieją, która dotychczas nie może się urzeczywistnić, wypada powiększyć tę kwotę z 2.000 na 3.000 zł. Chciałbym prosić o większą kwotę, ale wiem dobrze jakie są czasy i jak jest komisya budżetowa pod tym względem ostrożna więc nie proszę o większą sumę, ale aby przynajmniej te tysiąc reńskich które komisya obcięła, napowrót w preliminarz ustawić.

Jestem bardzo wdzięczny Wydziałowi krajowemu, że tak troskliwie badał rachunki szkol-

nictwa, i że chciał pod tym względem przeprowadzić oszczędność. Jeżeli takie działanie rozpoczął, to bardzobym się cieszył, gdyby z równą skrzętnością i skrupulatnością zechciał zbadać i inne działy budżetu aby i tam oszczędności przeprowadzić. Bo w trudnych okolicznościach, w jakich się obecnie znajdujemy, oszczędności przedewszystkiem przestrzegać powinniśmy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam do poparcia poprawkę p. Augustynowicza. Kto popiera wniosek, aby zamiast 2.000 w tej pozycyi wstawiono 3.000 zł. zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt postawić wniosek, aby Wys. Izba nad pozycyą zaproponowaną przez komisyę przeszła do porządku dziennego, a to z następujących powodów zasadniczych.

Inspektorowie okręgowi są organami państwowymi i powinni być ze skarbu państwa płatnymi. To zdanie podzielała komisya szkolna tamtegoroczna i powiedziała, że wspieranie tych inspektorów szkolnych powinno należeć do Rządu. Mimo tego na wniosek komisyi Wysoki Sejm uchwalił sumę 3.000 zł. a oraz wezwanie do Rządu,

„ażeby w celu uzyskania z c. k. Skarbu państwa dla okręgowych inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia a w szczególności także potrzebnej dla wspierania ich przez remuneracye i zapomogi dotacyi na drodze właściwej odpowiednie poczynił kroki.“

Krajowa Rada szkolna udała się do Ministerstwa. Ministerstwo nie zaprzeczyło obowiązku Skarbu państwa remunerowania swoich inspektorów okręgowych, lecz powiedziało, że nie ma z czego.

Z tego wynika, że jeżeli Ministerstwo swojemu obowiązkowi, t. j. remunerowanie inspektorów, zadość uczynić nie chce, to czyż mamy za to płacić? A zresztą jeżeli Ministerstwo widziało, że my dajemy, na cóż ono miało się starać w Radzie państwa o remuneracye dla swoich organów szkolnych? Jeżeli zaś my tak dalej pójdziemy i będziemy wotowali dla inspektorów remuneracye i zapomogi, to Ministerstwo nigdy nie zażąda tych wydatków od Rady państwa, gdyż Rada państwa powie: na co nam takiego ciężaru, jeżeli go sejmy płacą.

Ponieważ inspektorowie szkolni okręgowi są organami rządowymi i płatni są przez Rząd, tudzież ponieważ Rząd przyznaje, że remuneracye dla nich do niego należą, lecz nie płaci, bo nie ma z czego, więc Wydział krajowy wnosi, aby raz do ładu przyjść i by ten ciężar funduszu krajowego raz już ustał, aby nad tą pozycyą przejść do porządku dziennego.

Komisarz rządowy dr. Rittner. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Pan komisarz rządowy Dr. Rittner ma głos.

Komisarz rządowy p. Dr. Rittner. Z przyjemnością zaznaczyć muszę, że podniósł się tu głos za podwyższeniem tej pozycyi dla inspektorów okręgowych. Z mego stanowiska mogę tylko poprzeć te żądania, a zwracając uwagę na ważność stanowiska inspektora okręgowego i na lichą dotacyę; proszę więc Wysoką Izbę, aby się przychylić raczyła do wniosku p. Augustynowicza i powiększyć kwotę 2.000 na 3.000 zł.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Augustynowicz mówił obszernie o ważności obowiązków inspektorów szkół ludowych i o bardzo szczupłem wynagrodzeniu, które otrzymują za pełnienie ważnych obowiązków i za objazd szkół. Oba te zdania podzielam w zupełności, podziela je zapewne wysoka Izba. Zdanie moje pod obu względami sięga nierównie dalej niż posła Augustynowicza, bo łączę się z wypowiedzianem dzisiaj zapatrywaniem się posła Badeniego, że do podniesienia szkół ludowych może się przyczynić najwięcej należyty nadzór nad szkołami przez inspektorów, Rady miejscowe i okręgowe. Zdanie moje sięga także daleko dalej niż posła Augustynowicza pod drugim względem, t. j. że wynagrodzenie dawane inspektorom szkół ludowych za objazd tychże szkół, jest całkiem niedostateczne; lecz również niedostateczna na ten cel propozycya posła Augustynowicza. W Galicyi jest 37 inspektorów szkół ludowych, z których każdy ma objechać i nadzorować szkoły w dwóch powiatach. Płaca inspektorów jest niedostateczna, a wynagrodzenie dawane wszystkim 37 inspektorom czy wynosić będzie 2.000 czy 3.000 zł. jak proponuje p. Augustynowicz, jest zupełnie nieodpowiednie,

bo wynosiłoby 81 zł. dla każdego inspektora za 150 do 200 szkół. Gdyby obowiązek dawania płac i wynagrodzeń inspektorom ciężył na skarbie krajowym, należałoby każdemu inspektorowi wyznaczyć pół tysiąca zł. wynagrodzenia rocznego na objazd szkół. Ale ustawa o nadzorze szkół ludowych orzeka wyraźnie i jasno, że inspektorowie są urzędnikami państwa, ze Skarbu państwa są płatni i ze Skarbu państwa powinni otrzymywać wynagrodzenie za objazd szkół, kwotę dostateczną na koszta objazdu i inspekcyi. Rząd nie zaprzecza nawet, że na nim cięży obowiązek wynagradzania inspektorów, ale wymawia się niesłusznie tem, że nie ma pieniędzy wyznaczonych na ten wydatek. Niechaj Rząd zaprojektuje Radzie państwa zamieszczenie w budżecie państwowym sumy odpowiedniej na wynagrodzenia inspektorów i niechaj domaga się jej uchwalenia, a z pewnością Izby Rady państwa uchwalą tę sumę. Posłowie polscy do Rady państwa — a raz w ich imieniu poseł Czerkawski — domagali się i domagają się powiększenia liczby inspektorów szkół w Galicyi a wyznaczenia ze skarbu państwa większej sumy na płace i wynagrodzenia tych inspektorów. Żądaniu naszemu nie stało się dotychczas zadość, bo Rząd sprzeciwiał się mu lub go nie popierał. Jeżeli w budżecie krajowym wyznaczy Sejm tę niedostateczną i drobną kwotę na wynagrodzenie dla inspektorów w Galicyi, jaką proponuje komisya lub p. Augustynowicz, w takim razie kwota ta posłuży tylko Rządowi za wymówkę do uchylenia się od obowiązku wynagradzania stosownego inspektorów ze Skarbu państwa. Z tych powodów popieram wniosek p. Pietruskiego, aby niezamieszczać w budżecie krajowym kwoty na wynagrodzenie dla inspektorów. Albowiem nietylko, że Skarb krajowy nie ma obowiązku dawania wynagrodzeń urzędnikom państwa, a powinność ta cięży na skarbie państwa; ale nadto kwota mała i nieodpowiednia wyznaczona na ten cel w budżecie krajowym, posłuży tylko rządowi za pozór do usunięcia od obowiązku wyznaczenia ze Skarbu państwa sumy dostatecznej na stosowne wynagrodzenie dla inspektorów, tych ważnych czynników w nadzorze szkół. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Augustynowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Augustynowicz ma głos.

P. Augustynowicz. P. Chrzanowski powiedział, że stoi na stanowisku tej zasady, którą także podziela Wydział krajowy, że ci inspektorowie są organami państwowymi i że to jest właśnie powód dlaczego Wydział krajowy uznał, aby tę pozycyę wykreślić.

Komisya atoli na tem stanowisku nie stoi, bo dała 2.000, a choćby dała tysiąc, czy 3.000, czy tylko 100 zł., to zawsze zeszła z tego stanowiska. Rzecz jest już przeprowadzona, jest faktem, o którym dziś mówić nie można. — Że komisya nie podziela zdania Wydziała krajowego, to jest stwierdzonem, bo preliminuje 2.000 zł. — Powiadają, Rząd niech daje! A jeżeli Rząd nie chce dać, to co robić? Bo jeżeli Rząd nie daje, a byłaby nadzieja, że da, to możnaby wyczekiwać, ale jeżeli Rząd powiedział: nie dam, bo nie mam, (a może nie dam „bo nie chcę"), to na to nie ma rady.

Wprawdzie jest zadaniem Rządu dać, bo jeśli szkolnictwo będzie dobre, będzie miał z tego korzyści. Rząd dostanie lepszego materyału dla wojska, bo młodzież, która była w szkołach, prędzej przyuczy się wojskowości niż ta, która nie była w szkołach. — Więc zasada jest słuszna, ale niestety przez Rząd niepraktykowana.

Co do kwestyi, czy dać więcej o 1.000 reńskich, to sądzę, że ta kwota jest tak małoznacząca, wobec zakresu działania inspektorów i wymogów szkolnictwa, gdzie milionowe są wydatki, że nierozumiem nawet jak o 1.000 reńskich spierać się można. Wskutek małego wynagrodzenia, jak słyszałem brakuje dwóch inspektorów i nikogo znaleźć nie można, bo nikt nie chce. — Do czegoż dojdziemy tą oszczędnością? Albo będziemy mieli inspektorów, którzy nie odpowiedzą zadaniu, albo nie będziemy ich mieli wcale. Sądzę, że nie ma powodu opierać się na zasadzie, która chociaż jest zasadą, nie jest usprawiedliwioną, a powtóre dlatego, ponieważ ta zasada jest faktycznie uchylona, przyznaniem przez komisyę 2.000 zł. na renumeracye dla inspektow.

Obawiam się, że przez zbytnią oszczędność, nie będziemy mieli dobrych inspektorów, i że Rada szkolna krajowa będzie w najsmutniejszem położeniu, bo będzie musiała powoływać ludzi mniej ukwalifikowanych do sprawowania czynności inspektorów, przez co sprawa szkolnictwa wielce mogłaby ucierpieć.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembra-

towicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Pozycya co do cyfry jest bardzo drobna, bo 2.000 zł., a jednak sprawozdawca został wzięty we dwa ognie. Z jednej strony p. poseł Augustynowicz przyznaje najotwarciej, że dość niebezpieczną bronią chciałby przeciw mnie walczyć; to jest „gadulstwem“, które uważa za dobrą monetę, tą monetą radby ująć opinię Wysokiego Sejmu dla podniesienia sumy 2.000 na 3.000 zł. Ja tą bronią nie chcę walczyć, gdyż nie bardzo wierzę w jej skuteczność. Dwa momenta, które podniósł szanowny ten poseł, są bardzo trafnie ujęte, to niezawodna.

W nadzwyczaj plastycznym obrazie przedstawił on położenie materyalne, nieszczęsną dolę i troski codzienne z jakimi mają do walczenia w swym bycie inspektorowie. — Z drugiej strony zwrócił on uwagę na wielką ważność i trudne zadanie, jakie ma do spełnienia w szkolnictwie naszem inspektor. Zresztą jest to rzecz, o której wszyscy wiemy, i którą dziś także podnoszono tutaj. Ten właśnie wzgląd skłonił komisyę budżetową i Sejm do ujęcia tej sprawy zasadniczo. Wszakże Sejm stara się oddawna i posłowie Sejmowi, którzy są członkami delegacyi polskiej w Wiedniu starają się w komisyi budżetowej tamże, jak i wogóle o to, aby sprawa ta została w ten sposób załatwiona, aby nietylko remuneracyę i zapomogi, ale stałą dotacyę Skarb państwa raz już stanowczo i odpowiednio uregulował.

Ale komisya budżetowa zapytała się, ilu jest w tym roku takich inspektorów, którzy są nauczycielami ludowymi, bo tylko do tych odnosi się ta rubryka Dowiedziała się, że takich inspektorów ludowych jest 19. Otóż rozłożywszy sumę 2.000 zł. na 19, w każdym razie nawet gdyby każdy otrzymał renumeracyę, toby na każdego wypadło więcej aniżeli 100 zł. Ponieważ przecież nie każdy inspektor w każdym roku bierze renumeracyą, dla tego komisya budżetowa mniemając, że kieszeń podatkującego wymaga względów, skreśliła jeden tysiąc.

Pp. Pietruski i Chrzanowski domagają się znów zupełnego skreślenia remuneracyi dla inspektorów. Jeżeli twierdzimy, że inspektor okręgowy jest duszą nadzoru całego szkolnictwa, to pytam się czy byłoby godziwem i dopuszczalnem i dla naszego szkolnictwa dobrem, gdybyśmy dla tego, że spór toczymy z Rządem o to, kto ma te remuneracye płacić, pozwolili na to, ażeby inspektorowie w swej materyalnej niedoli zrażali się i o przyszłości zwątpili?

Dlatego imieniem komisyi obstaję, aby z jednej strony sumy tej nie skreślono — a z drugiej ażeby uchwalono jak komisya budżetowa proponuje 2.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Przystąpimy do głosowania nad Rubryką XIV. P. Augustynowicz postawił wniosek podwyższenia tej rubryki do wysokości 3.000 zł., oprócz tego postawiony został wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. Ten wniosek p. Pietruskiego, do którego się przyłączył p. Chrzanowski podaję najprzód pod głosowanie.

Kto się zgadza z wnioskiem, aby nad Rubryką XIV. przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Po przeliczeniu). Wniosek upadł, naliczyłem bowiem tylko 23 głosów.

Podam teraz pod głosowanie cyfrę wyższą, proponowaną przez p. Augustynowicza, to jest 3.000 zł., kto się zgadza z wnioskiem, aby w Rubryce XIV. „remuneracye i zapomogi dla inspektorów okręgowych“ wstawić kwotę 3.000 zł., zechce rękę podnieść. (Po przeliczeniu). Jest mniejszość, wniosek więc upadł.

Podam teraz pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby w Rubryce XIV. „remuneracye i zapomogi dla inspektorów okręgowych“ wstawić kwotę 2.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi budżetowej jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XV. poz. 22. 23.

Podatki i daniny 650 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XV poz. 22. i 23. w sumie 650 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XV. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XVI. poz. 124.

Koszta podróży i dyety 500 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto

głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XVI. poz. 24. w sumie 500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. XVI. jest przyjętą.

Sprawozdawca p Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XVII. poz. 25. do 27.

Datki pięcioletnie 77.618.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt)). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XVII. poz. 25. do 27. w sumie 77.618 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XVII. jest przyjętą

(JW. Marszałek Dr. Zyblikiewicz obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XVIII. poz. 28

Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XVIII. poz. 28. w sumie 12.800 zł., zechce rękę podnieść (Większość). Rubr. XVIII. jest przyjętą.

Sprawozdawca p Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XIX. poz. 29.

Emerytury 5.900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XIX. poz. 29. w sumie 5.900 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XIX. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XX. poz. 30. do 48.

Dary z łaski 3.492 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XX. poz. 30. do 48. w sumie 3 492 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XX. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław Madeyski (czyta):

Rubr. XXI. poz. 49.

Potrzeby szkół ogólnej natury 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wasilewski. Proszę o głos

JW Marszałek. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Już pierwszy mowca w dyskusyi jeneralnej, członek Rady szkolnej krajowej zaznaczył pewne braki i nie dostateczności w nauce religii w szkołach ludowych. Ja zaś z mojej strony dodam, że kto zna te stosunki przyzna, że niedostateczna nauka religii jest najsłabszą stroną obecnie naszych szkół ludowych. Z drugiej strony, kto mieszka na wsi kilkanaście lat ostatnich i wżył się z ludem, ten nie zaprzeczy, że poziom moralności w młodszem pokoleniu znacznie się obniżył. Nie chcę ja przypisywać tego obniżenia moralności w młodszem pokoleniu wyłącznie niedostatkom w nauce religii w szkołach ludowych, bo inne wpływy, inne czynniki tu także oddziaływały i oddziałują, z drugiej strony mam jednak przekonanie, że gdyby nauka religii odpowiedniej celowi swemu była w szkołach ludowych nauczaną w znacznej części przeciwważyłaby te szkodliwe wpływy i czynniki. Stan szkół, jaki się u nas wyrobił, nosi na sobie cechy pewnego bezrządu lub przynajmniej braku rządu. Po wyjęciu szkół ludowych z pod nadzoru konsystorzów (mówię tutaj o wschodniej części kraju, jako bliżej mi znanej) całe duchowieństwo wiejskie usunęło się od udzielania religii w szkole — i chociaż potem w małej części niektórzy księża, ludzie dobrej woli, zaczęli uczęszczać do szkół nauczać religii, w większości jednak utrzymał się fakt z obojętnienia dla szkół ludowych. W skutek tego władza szkolna z konieczności poleciła naukę katechizmu nauczycielom szkół ludowych, ludziom do tego nieukwalifikowanym, ani posiadającym dostatecznych instrukcyi ani dostatecznych podręczników ku temu. Istnieje wprawdzie wydany w latach 1883., 1884. przez ks Krakowskiego przewodnik praktyczny dla nauki religii w pierwszej i drugiej klasie szkół ludowych zalecony przez Radę Szkolną krajową dla katechetów i zastępców ich nauczycieli.

Ale nie ma podręcznika, któryby z urzędu był przez Radę szkolną krajową przepisany i przez władzę duchowną zatwierdzony, któregoby każdy katecheta lub zastępujący go nauczyciel obowiązany był mieć i używać przy nauce a któryby określił zakres nauki religii w szkołach ludowych, podawał instrukcyę co do metody i sposobu traktowania tej nauki tak jak to jest przepisane co do innych przedmiotów jak gramatyka itd., dalej któryby niejako ujednostajnił

naukę religii we wszystkich szkołach, a zarazem umożliwił władzom duchownym upoważnienie nauczycieli do wykładów nauki religii w szkołach, jak tego wymaga ustawa państwowa z r. 1869. Skontatowawszy, że takiego podręcznika dotychczas nie ma, sądzę, że nie potrzebuję więcej dowodzić jego potrzeby, wnoszę tylko rezolucyę w tym względzie do Rady szkolnej krajowej następującej treści:

Rezolucya.

Sejm wzywa Radę szkolną krajową, by się zajęła wygotowaniem podręcznika nauki religii w szkołach ludowych, któryby zatwierdzony przez władze duchowne był obowiązującym dla katechetów i zastępujących ich nauczycieli.

JW. Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie popartą. Głosowanie nad nią nastąpi później, a teraz przystąpimy do głosowania nad rubryką XXI. Kto przyjmuje rubrykę XXI. poz. 49. w sumie 1000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XXI. jest przyjęta

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rubr. XXII. poz. 50.

Rozmaite wydatki 3.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. XXII. poz. 50. w sumie 3.800 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. XXII. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubr. XXIII. poz. 51. 52.

Zasiłki na budowę szkół 15.000 zł.

Muszę zauważyć, że w rubr. XXIII. jest pomyłka, zamiast bowiem 1.500 zł. ma być 15.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Henzel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. W rubryce XXIII. „zasiłki na budowę szkół“ skreślono z preliminarza Rady szkolnej krajowej kwotę 5000 zł. i to na zasiłki bezzwrotne mniej o 3000 zł., a na zasiłki zwrotne mniej o 2000 zł.

Nie mogę sobie inaczej tego skreślenia wytłumaczyć jak tylko, że spowodowane było tendencyą jak najdalej idącej oszczędności, bo jeżeli będziemy traktować wydatki te nie ze stanowiska ściśle budżetowego, lecz zasadniczo ocenimy potrzebę ich, przyjdziemy do przekonania, że oszczędność w tej rubryce nie jest usprawiedliwioną. Nie dawniej jak przed 2. laty przyjęliśmy zasadę nieco raźniejszego postępowania przy zakładaniu szkół nowych, chcąc więc ją wykonać, winniśmy starać się o udzielać wszelkich w tym kierunku ułatwień.

Nie dość na tem, że odstąpiliśmy od zasady stawiania pałaców na pomieszczenie szkół, zadowalniając się skromnym domkiem, w którym według naszego przekonania nauka z równą korzyścią może być podawaną, — nie dość na tem, powiadam, musimy się tu jeszcze liczyć z opłakanymi stosunkami ludności, a względnie gmin, a wobec tych postawić sobie pytanie, czy nie mamy moralnego obowiązku przyjść z pomocą choćby w drodze bezprocentowych pożyczek umożliwiających budowę szkół. Skreślenie znaczniejszej kwoty z tej pozycyi odpowiada negatywnie na to pytanie; z którą to odpowiedzią nie mógłbym się zgodzić.

Przed dwoma laty zaprowadzono znaczne oszczędności w budżecie szkolnym z inicyatywy naszego dostojnego Marszałka.

Cały kraj powitał te oszczędności z należytem uznaniem, bo nie tylko one nie tamowały rozwoju oświaty ale przeciwnie pchnęły ją naprzód przez równoczesne zaprowadzenie ułatwień organizacyjnych przy zakładaniu szkół.

Czy oszczędności w tej rubryce dobrze przysłużą się zamierzonemu przez nas celowi, to przyszłość okaże.

Ja śmiem twierdzić, że się stanie wręcz przeciwnie.

W pierwszym rzędzie zniechęcone zostaną gminy do budowania przy odmówieniu zasiłków dotychczasowych na które liczyły, co w konsekwencyi nastąpić musi przez zmniejszanie się tego funduszu rok rocznie, a odmówienie to wprowadzi mimowolnie gminy do większych na ten cel długów, z których choćby były w obligacyach komunalnych nie tak łatwo otrząść się będą mogły.

W dalszem następstwie obawiam się, że przyjęta przez nas zasada zakładania jak najwięcej szkół, w możliwie najkrótszym czasie utknie o te oszczędności, jeżeli w dawniejszych latach idąc żółwim krokiem, przy zakładaniu

szkół, fundusz ten był niestosunkowo hojnie uposażony, to gdy w ostatnich dwóch latach więcej szkół założono jak w dziesięciu ubiegłych, uposażenie tego funduszu wyższą kwotą jest zupełnie uzasadnione.

Może ktoś powiedzieć: „Jeżeli nic nie damy to znajdą się środki dopięcia celu“.

Kto się bliżej styka ze szkolnictwem wiejskiem, to przyzna, że owe środki nie bardzo są animujące do stawiania budynków szkolnych; wiemy jak się to dzieje. Najpierw obiecuje się zasiłek bezzwrotny i zwrotny z funduszu krajowego. Potem podanie o zasiłek poparte najkorzystniej przez Radę powiatową, zwraca się odmownie z braku na ten cel funduszów krajowych, i dalej już całkiem legalnie na podstawie pisemnej deklaracyi wstawia się za pośrednictwem Rady powiatowej deklarowaną kwotę przymusowo w budżet gminny lub w drodze egzekucyi znie walа się do budowania szkoły.

Pytanie wielkie, czy takie wypadki, które dotychczas dość często się powtarzały, jeszcze w większej liczbie nastąpią z powodu znacznego skreślania tego funduszu, a czy leży w naszej intencyi i czy chcemy rękę przyłożyć do tego, bardzo wątpię.

Zgadzam się z poglądami Wydziału krajowego, a względnie i komisyi budżetowej co do innych rubryk. W tej rubryce jednak jest dla mnie przekonywujący preliminarz Rady szkolnej krajowej, bo oparty na zasadach i o praktyczne doświadczenie zmniejszenie proliminowanej kwoty obok przytoczonych następstw, utrudnia wykonanie poleconego zadania tak Radzie szkolnej krajowej jak i władzom autonomicznym.

Mam więc niezbite przekonanie, że kwota na zasiłki budowy szkół nowych winna była być wstawioną co najmniej wedle preliminarza Rady szkolnej krajowej — jeżeli nie większa — w uwzględnieniu jednak wyjątkowych powodów oszczędności wszechstronnej jakie kierowały niewątpliwie komisyą budżetową w tym roku, nie stawiam pozytywnego wniosku. Mam jednak nadzieję, że na podstawie badań bliższych usprawiedliwiających me argumenta, komisya budżetowa wstawi niechybnie większą na ten cel kwotę w budżecie na rok przyszły.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje Rubr. XXIII. poz. 51. 52. zasiłki na budowę szkół 15.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XXIII. przyjęta.

Przechodzimy do dochodów.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1886. a mianowicie:

Rubr. I. poz 1 do 8. „Odsetki od kapitałów“ 14.706 zł.

Rubr. II. poz. 10 do 13. „Dochody z dóbr, realności i innych praw“ 9 zł.

Rubr. III. poz. 14 do 16. „Dodatki“ 530 zł.

Rubr. IV. poz. 17. „Zysk ze sprzedaży książek szkolnych“ 2.835 zł.

Rubr. V. poz. 18. „Zapisy i darowizny“— zł.

Rubr. VI. poz. 19. „Taksy od spadków“ 9.000 zł.

Rubr. VII. poz. 20 do 24. „Rozmaite wpływy“ 176.215 zł.

Rubr. VIII. poz. 25. „Dodatek z c. k. Skarbu Państwa“ 54.943 zł.

Rubr. IX. poz. 26. „Zwroty zaliczek, udzielonych gminom na budynki szkolne“ 20.000 zł.

Suma dochodów 278.238 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 278.238 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Dochody są przyjęte.

Mamy jeszcze kilka rezolucyj do uchwalenia.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy pozwolić:

Na wzajemne przenoszenie kredytów w Rubrykach XVI. i XXI. uchwalonych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby ryczałtowy system asygnowania rozmaitych wydatków w Rubr. VI. na rzecz Rad szkolnych okręgowych zawsze jeszcze częściowo wykonywany, na przyszłość całkowicie uchyliła“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta): „Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby wszelkie przybory naukowe dla szkół ludowych w kraju sama zakupywała, i przytem wyroby krajowe uwzględniała“. (**Al. 125.**)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rezolucya.

„Sejm wzywa Radę szkolną krajową, by się zajęła wygotowaniem podręcznika nauki religii w szkołach ludowych, któryby zatwierdzony przez władze duchowne był obowiązującym dla katechetów i zastępujących ich nauczycieli“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

22. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 15. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki, znajdujące się na gruncie darowanym na budowę kliniki w Krakowie.

   Sprawozdawca p. Hoszard.
2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego.

   Sprawozdawca p. Wierzbicki.
3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach c. k. Rządu i Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do pobierania opłat mytniczych:
   a) Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa;
   b) Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie.

   Sprawozdawca p. W. Badeni.
5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. Sprawozdawca p. Czerkawski.
6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie przymusowego zabezpieczenia budynków szkolnych od ognia.

   Sprawozdawca p. Romanowicz.
7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Bady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

   Sprawozdawca p. Fruchtmann.
8. Sprawozdanie komisyi gminnej ze złożonego przez Wydział krajowy sprawozdania o wniosku posła Lassockiego dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej. Sprawozdawca p. Lassocki.
9. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.
10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich.

    Sprawozdawca p. Kozłowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 6 po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. Skarszewskiego w sprawie zwrotu nadpłaty podatków gruntowych.— Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki, znajdujące się na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. Rozprawa ogólna nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowy pp. Rybickiego z wnioskiem, Pietruskiego, Romanowicza z wnioskiem, Antoniewicza z wnioskiem, Merunowicza z wnioskiem, Wodzickiego, Adama Sapiehy, Abrahamowicza, ponownie p. Pietruskiego. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. Ponowny głos p. Romanowicza, Adama Sapiehy z wnioskiem, Weigla i sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Faktyczne sprostowanie p. Rybickiego. Uchwalenie wniosku p. Rybickiego i odesłanie reszty wniosków do komisyi gospodarstwa krajowego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie projektów melioracyjnych. Rozprawa ogólna nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa i wniosek p. Rybickiego. Mowy pp. Reya, Gorayskiego, Popiela, Onyszkiewicza z wnioskiem, Merunowicza. Zamknięcie dyskusyi. Wybór jeneralnych mowców. Głosy pp. Artura Potockiego i Jana Stadnickiego. Uchwalenie wniosku p. Rybickiego, i zwrócenie sprawy do komisyi. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 15. Stycznia 1886.

908. Józef Kowalski, nauczyciel w Turce, przez p. Romańczuka, o zwrot kosztów podróży i odszkodowanie z tytułu częstego przenoszenia go z miejsca na miejsce — do komisyi szkolnej.

909. Mieszkańcy Starej Skały, przez p. Borkowskiego, o wydzielenie ich ze związku gminnego miasta Skały i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

910. Romanyk Roman, nauczyciel w Skale, przez p. Borkowskiego, o wliczenie mu czterech lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

911. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, o pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat trzy — do Wydziału krajowego.

912. Stanisław Szyszkowicz, były dyetaryusz, przez p. Romanowicza, o zapomogę względnie stały dar z łaski — do komisyi budżetowej.

913. Zofia Łychowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie dotychczas pobieranej emerytury — do komisyi szkolnej.

914. Jan Czupryk, kierujący nauczyciel w Narajowie, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

915. Franciszek Katon, nauczyciel w Zabojkach, przez p. J. Czartoryskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

916. Gmina Kamienopol, przez p. Merunowicza, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

917. Rada szkolna miejscowa w Zabojkach, przez p. J. Czartoryskiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi — do komisyi szkolnej.

918. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Grossa, w sprawie regulacyi rzeki Prutu z dopływami, wschodnich dopływów Dniestru i rzeki Sierki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

919. Zwierzchność gminy Podolec, przez p. Jankę, w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

920. Franciszek br. Battaglio, emerytowany kontrolor podatkowy, przez p. Kaprego, o udzielenie mu posady konduktora drogowego i zapomogę — do komisyi petycyjnej.

921. Abraham Rosenblüth, były przełożony gminy izraelickiej w Pruchniku, przez p. Scipiona, ze skargą na Izaaka Ehrenhausa z Pruchnika, o uszczuplenie funduszu propinacyjnego — do komisyi petycyjnej.

922. Gmina Marcinkowice, przez p. Merunowicza, o ustanowienie tamże szkoły i obsadzenie posady nauczyciela przy tej szkole — do komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Do laski został złożony wniosek p. Skarszewskiego.

P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Rezolucyę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby na najbliższej sesyi Rady Państwa przedłożył projekt ustawy do ustawodawczego traktowania w sprawie przyspieszenia terminu do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych, z przejściowego okresu 1881 i 1882.

Lwów 14. Stycznia 1886.

Władysław Żuk-Skarszewski,
wnioskodawca.

Żywicki, E. Wolański, Skałkowski, Żurowski, Tomisław Rozwadowski, Kuczkowski, A. Jędrzejowicz, Scipio, Romer, Roman Potocki, Kapri, Zoll, Łepkowski, Szczęsny Koziebrodzki, Sanguszko, Szeptycki, Brykczyński, Struszkiewicz, Zamoyski, Konstanty Bobczyński, ks. Kopyciński, Łazarski, Antoniewicz, Łubieński, Siczyński, Leniński, Wasilewski, W. Sapieha, Ochrymowicz,

Klucki, Zawadzki, Lassocki, Kowalski, Waygart, Rey, Płaziński, Stanisław Jędrzejowicz, J. Stadnicki, Skrzyński, Gnoiński, Augustynowicz, Romańczuk, Kaczała, Wierzbicki, Stanisław Stadnicki, ks. Sawa, Wernicki, Mroczkowski, Rybicki, Romanowicz, Gross, W. Koziebrodzki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że nie mogę przystąpić do porządku dziennego, bo nie ma w Izbie dostatecznego kompletu.

Proszę panów kwestorów poprosić panów posłów do sali.

(Kwestorowie zwołują posłów do sali.)

(Po przerwie.) Przystępujemy do porządku dziennego.

Proszę panów posłów nie wydalać się ze sali, bo nie będzie dostatecznego kompletu, a Sejm jest na ukończeniu, więc niestosowną jest rzeczą przerywać posiedzenia dla braku kompletu.

Pierwszy punkt porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki znajdujące się na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie. **(Al. 126.)**

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard (zaczyna czytać sprawozdanie Wydziału kraj. z al. 126.)

Głosy: Uwolnić pana sprawozdawcę od czytania.

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard (czyta):

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do wygotowania deklaracyi, na podstawie której fundusz szpitala św. Łazarza obowiązuje się odstąpić c. k. Rządowi budynki „na Blichu“ za jednorazowem odszkodowaniem 6.637 zł.

Co do formalnego traktowania wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Co do formalnego traktowania czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. **(Al. 127.)**

Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 127.)

Przedewszystkiem zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że w sprawozdaniu, mianowicie w rezolucyach wkradły się dwa błędy drukarskie, które najpierw koniecznie skorygować potrzeba. W rezolucyi 5. w drugim wierszu po słowach „mającym nadzór“, ma być dodane „pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego“, a w rezolucyi 7. na stronicy szóstej po słowach „przemysłowca“, ma być dodane na „całkowite lub“ częściowe i t. d.

Zaczyna dalej czytać sprawozdanie z al.127.)

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się temu nie sprzeciwia, proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 8. Grudnia 1885. L. 63.820.

2. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwotę 26.000 zł.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i poleca czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencyi ze Skarbu Państwa na rzecz tej szkoły; oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komisyi krajowej dla przemysłu bezzwłocznie przystąpił do reaktywowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego.

4. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. kwotę 7.500 zł. na dalsze urządzanie stacyj doświadczalnych chemiczno-technologicznych.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisyę dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się ma-

jącym nadzór pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego nad wszelkiemi sprawami tyczącemi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania, iżby c. k. Rząd o ile możności przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym, tudzież by przy urządzaniu szkół przemysłowych, któreby u nas w życie wprowadzić zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacyi z komisyą krajową za pośrednictwem Wydziału krajowego.

7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie na podstawie wniosków komisyi krajowej dla przemysłu na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrycie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucyom finansowym dostarczającym im potrzebnego kapitału; przyczem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wysoka Izbo! Z powodu sprawozdania przedstawionego Wysokiej Izbie i zawartych w takowem niektórych uwag, pozwolę sobie przemówić kilka słów.

W sprawie szkoły garncarskiej w Kołomyi pan Minister oświecenia reskryptem z dnia 10. Maja 1883. L. 8.571, ofiarował Wydziałowi krajowemu oddanie tej szkoły w zarząd kraju z pozostawieniem całego inwentarza bez wynagrodzenia. Co do przyznania nadto jeszcze subwencyi ze Skarbu Państwa, zakomunikowany Wydziałowi krajowemu reskrypt pana Ministra oświecenia z dnia 19. Września 1883. L. 16.961 wyraźnie zaznaczył, że pod tym względem nie mogą być dane żadne przyrzeczenia. Mimo to Wysoki Sejm uchwałą z dnia 23. Października 1884. upoważnił Wydział krajowy do objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju tylko pod warunkiem przyznania ze Skarbu Państwa subwencyi rocznej, równającej się kosztom ponoszonym dotąd przez Państwo na utrzymanie zakładu. Warunek ten sprawił, że dotąd sprawa oddania szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju nie została sfinalizowana. Ministerstwo jeszcze nie powzięło decyzyi swojej w tej mierze.

Co do żądania pomocy ze Skarbu Państwa na cele szkolnictwa przemysłowego, sama komisya w sprawozdaniu swojem (str. 4.) stwierdza, że Rząd podjął w tej mierze usiłowania pożyteczne dla kraju (reorganizacya Akademii technicznej w Krakowie na wyższą szkołę przemysłową, uzupełnienie szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, założenie szkoły przemysłowej we Lwowie, przygotowanie do założenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach). Pominięto tam jeszcze rozszerzenie szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem przez utworzenie nowego oddziału dla stolarstwa i budownictwa.

Sprawy powyższe były już w toku, gdy się organizowała krajowa komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, której wysłuchanie pan Minister oświecenia zastrzegł sobie reskryptem z dnia 12. Kwietnia 1883. L. 6.497 w tym razie, jeżeli zasięgnięcie szczegółowych wyjaśnień o stosunkach przemysłu krajowego okaże się pożądanem.

Co do wyrażonego w szóstym wniosku komisyi życzenia, aby Rząd ile możności przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego, nie potrzebuję zapewniać Wysokiej Izby, że Rząd śledząc z troskliwą i życzliwą uwagą usiłowania podejmowane w kraju około podniesienia i rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego w miarę możności zawsze gotów jest przyjść w pomoc odpowiedniemi środkami. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wobec nader licznych żądań, jakie zewsząd stawiane są do Skarbu Państwa, a

wobec obecnego trudnego położenia finansów państwowych przestrzeganą być musi jak największa oszczędność i miara.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Rybicki ma głos.

P. dr. Rybicki. Spostrzegliście zapewne Panowie, że sprawozdanie tegoroczne komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie czynności Wydziału krajowego na polu popierania przemysłu wyróżnia się stanowczo od sprawozdań w tym samym przedmiocie w latach poprzednich Wysokiej Izbie przedkładanych. Sprawozdanie teraźniejsze i wnioski stawiane przez komisyę objęte 7ma punktami, zawierają zasady i polecenia, które zdążają do radykalnego przemienienia stanowiska Wydziału krajowego i stosunku jego do komisyi krajowej. Wyznaję Panom, że tem sprawozdaniem i tymi wnioskami byłem zaskoczony bardzo niespodzianie. Jak Panom wiadomo, zastępuję chorego członka Wydziału krajowego, który te sprawy ma sobie przydzielone. Z obowiązku mojego starałem się jak najdokładniej o tych wszystkich sprawach poinformować i byłem gotów na każde szczegółowe pytania, o ile sił i wiadomości mojej starczy, odpowiedzieć. Niestety komisya gospodarstwa krajowego nie uważała za rzecz stosowną wezwać mnie do obrad, przedstawić swoje zapatrywania i konkluzye, do których przychodzi, więc nie byłem w możności nawzajem mego zdania przedłożyć i wątpliwości wszelkie co do tego sprawozdania przedstawić. Równa niespodzianka spotkała i Wydział krajowy. Wydział krajowy przyszedłszy do wiadomości tego sprawozdania i konkluzyi w niem zawartych, postawił sobie pytanie, czy i o ile tym wszystkim poleceniom i danym wskazówkom byłby w stanie zadość uczynić, a zadość uczynić z wszelką ścisłością. Każdy więc punkt z osobna był szczegółowo badany i Wydział krajowy znalazł się w tem smutnem położeniu, iż powiedział, że w danym razie, gdyby te wnioski otrzymały sankcyę Wysokiej Izby, położenie jego byłoby bardzo trudne, bo ostatecznie nie mógłby przyjść do pewnej wiadomości i świadomości w jakim kierunku ma działać, czem ma być wiązany, i co ma być zdziałanem. Na skutek tego, jednogłośną uchwałą rady Wydziału krajowego otrzymałem polecenie przedstawić Wysokiej Izbie te wszystkie wątpliwości i te wszystkie trudności, na jakie wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, gdyby sankcyę Wysokiej Izby otrzymały, natrafić by musiały. Nie wiem, czyby w danym razie, gdybym był przez komisyę gospodarstwa krajowego do narady wezwany, moje zdania i moje przedstawienia wpłynęły na jakąkolwiekbądź zmianę w tym względzie.

Komisya krajowa była w położeniu o wiele szczęśliwszem. Członek jej tak wybitny i tak żywy udział w sprawach przemysłu biorący zasiada w tej komisyi, której dziś jest sprawozdawcą i jej dzisiejszy wyrok kontrasygnował. Nie dziwię się tedy, że komisya krajowa została postawioną w świetle, a Wydział krajowy usunięty w ciemności. Być może, że gdybym był wszystko przedłożył i wszystko szczegółowo wytłumaczył, być może, że nie jedno uchybienie — a uchybień bynajmiej zapierać się i zaprzeczać nie ważę — byłbym w stanie usprawiedliwić. Może być, że przynajmniej jeden fakt na tem polu zdziałany byłby uzyskał pobłażliwość w komisyi gospodarstwa krajowego. Jak Panowie z tego sprawozdania widzicie, ma być wedle wniosku komisyi cała akcya na polu przemysłu krajowego tak domowego jak rękodzielniczego oddaną wyłącznie komisyi krajowej. Otóż przy jednym fakcie zaszła ta okoliczność, że już Wydział krajowy, niemal w przeczuciu tego, co nastąpiło, tak zakierował, że rzeczywiście zastosował się do woli komisyi krajowej.

Mam tutaj na myśli pożyczkę udzieloną na założenie zakładu fotodrukarskiego i cynkofotograficznego. Wydział krajowy był odmiennego zdania, a był tego zdania, że tutaj pożyczka respective subwencya nie może mieć miejsca, komisya krajowa po trzykrotnem odrzuceniu tej sprawy przez Wydział krajowy poparła tę sprawę jak najgoręciej, a mianowicie pozwolę sobie odczytać ustęp z wniosku komisyi, gdzie powiedzianem jest:

„Zakłady takie za granicą przyczyniają się...“

Dość, że Wydział krajowy, uwzględniając tak silne poparcie komisyi krajowej, odstąpił od własnego zdania i skłonił się do udzielenia tej pożyczki. Poszedł nawet dalej, albowiem chociaż zrobił smutne doświadczenie pod względem zabezpieczenia pożyczek przez zastawy ręczne, to w tym wypadku uległ komisyi krajowej i w braku wszelkiej innej poręki, na takim ręcznym zastawie poprzestał. Owoż gdybym był ten fakt przedstawił, to może bym co do tego faktu był uzyskał pobłażliwość komisyi gospodarstwa kra-

jowego. Jak miałem honor oświadczyć Panom, mam polecenie przedstawić Wysokiej Izbie wszystkie wątpliwości i trudności, jakie się Wydziałowi krajowemu co do wykonania proponowanych uchwał przedstawiały. Dla ocenienia tych wątpliwości i trudności trzeba wziąć sprawozdanie jako całość, trzeba z jednej strony uwzględnić motywa w sprawozdaniu przytoczone i porównać je z wnioskami, jakie ztąd komisya krajowa wysnuła. Albowiem motywa muszą pokrywać wnioski a wnioski nawzajem stawać w zgodzie z motywami. Intencya, jaka była zamierzona w wnioskach postawionych, jest najdokładniej i najdobitniej wyrażona w sprawozdaniu. W tym względzie pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na alineę drugą, na stronie drugiej, gdzie jest podzianem: „niepodobnem było wymagać od Wydziału krajowego, by zdołał on akcyę całą w systematyczne ująć ramy i dla tego komisya gospodarstwa krajowego z radością podnosi utworzenie stałej komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.“

Na tej więc instytucyi pragnie komisya gospodarstwa krajowego, ażeby cała akcya na polu nietylko szkolnictwa ale także i samego przemysłu oparła się. Uznaje dalej komisya gospodarstwa krajowego, że dotychczasowy statut komisyi krajowej nie jest dostatecznym, że musi być przerobionym i zrewidowanym. Te samą uwagę podnosi komisya gospodarstwa krajowego także co do regulaminu, który przy sprawozdaniu komisyi krajowej dołączonym jest do sprawozdania Wydziału krajowego i jest dosłownie przytoczonym. Powiada o tym regulaminie, że tenże jest wadliwy i nieodpowiedni. Muszę zwrócić uwagę Panów, że co się tyczy tej okoliczności zaszła już zmiana, albowiem komisya krajowa na jednem z ostatnich posiedzeń odbytych zeszłego roku regulamin ten przez komisyę gospodarstwa krajowego kwestyonowany uchyliła, a natomiast inną instrukcyę uchwaliła a uchwaliła ją na wniosek i pod kierunkiem szanownego sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Tę instrukcyę mam tutaj. Tę zaś okoliczność dlatego podnoszę, że sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego datowane jest z 4. Stycznia, więc pod tym względem zaszedł jakiś błąd faktyczny. Przechodzę tedy dalej do zadania, które sobie tutaj postawiłem i podnoszę z motywów komisyi gospodarstwa krajowego dalszą okoliczność, mianowicie, że w ustępie drugim na stronie trzeciej powiada komisya:

„Komisya gospodarstwa krajow. podniosłszy konieczność jednolitej akcyi, nadzoru i ingerencyi w sprawach przemysłu, uważa za konieczność, żeby szkoły te zostawały pod nadzorem tej komisyi“.

Kładzie więc nacisk na nadzór i na ingerencyę. Idąc dalej na stronie 4tej przy końcu powiada:

„Po 1. Wydział krajowy powinien kierować akcyą pomocniczą li na podstawie zdania komisyi krajowej, której specyalnem jest zadaniem badanie stosunków i potrzeb przemysłowych. Wydział krajowy winien przychodzić z pomocą z funduszów przez Wys. Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu sprawy do poparcia mu poleci.“

Oto najważniejsza zasada w punkcie pierwszym poruszona jest, że Wydział krajowy z funduszów przez Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu poleci, może przychodzić z pomocą. Uważając po tem, że dotychczasowe udzielanie pożyczek jest niewłaściwe, stawia komisya swoje wnioski, a między tymi wnioskami znajdują się dwa: pod punktem 5tym jeden, a pod punktem 7ym drugi, które naprowadziły nas na rozmaite wątpliwości (czyta):

„5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisyę dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór nad wszelkiemi sprawami tyczącemi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym “

„7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę zł. 20.000 na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie na podstawie wniosków komisyi krajowej dla przemysłu na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu a przechodzącego siły przemysłowca, na częściowe pokrywanie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucyom finansowym dostarczającym im potrzebnego kapitału; przy czem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu rękо-

dzielniczego przez pożyczki i zasiłki jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają".

Ale chociaż w punkcie 5ym przed słowem „nadzór", mają przyjść słowa „pod zwierzchnictwem Wydziału kraj.", Sejm poleca Wydziałowi kraj. nawet z uwzględnieniem dodatku przez szanownego sprawozdawcę p. Wierzbickiego, dziś odczytanego, to samo co pierwotnie poleconem było. Zdaje mi się, że te słowa dodane „pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego" mają nieco zmienić ten stosunek, ale ja jestem tego zdania, że te słowa dodane zostały „propter salvandum honorem" Wydziału krajowego, że jednakowoż w rzeczy samej nic nie zmieniają i rzecz, tak jak była zamierzoną tak też pozostała. W punkcie 7ym powiada komisya gospodarstwa krajowego: „że dotacya, którą Wydział krajowy na ten cel otrzyma, ma być użytą jedynie na podstawie wniosków komisyi krajowej". Cóż z tego postanowienia wypływa? Oto że akcya ma być odjętą Wydziałowi krajowemu i oddaną komisyi krajowej i że komisya krajowa ma mieć nietylko nadzór nad wszystkiem ale też i ingerencyę. Wydział krajowy ma być związany, żeby tylko tym udzielał subwencyi, których komisya krajowa poleci i że Wydział krajowy jedynie tylko na podstawie wniosków komisyi może przychodzić w pomoc przemysłowcom w sposób tutaj wskazany.

Ponieważ postanowienie to łączy się ściśle z reorganizacyą komisyi krajowej, zachodzi pytanie, jaki ma być stosunek Wydziału krajowego do komisyi krajowej? czy komisya krajowa ma być władzą osobną i oddzielną od Wydziału krajowego? czy ma być jego przełożoną czy tylko jemu równorzędną? Czy w tych wszystkich sprawach Wydział krajowy będzie mógł z własnej inicyatywy coś przedsięwziąć, czy będzie związany tem co komisya krajowa powie i poleci?

Dotychczas szukał Wydział krajowy nauki i informacyj tam, gdzie to za stosowne uważał, udawał się do kraju, do ludzi, o których wiedział, że mają dokładne wiadomości fachowe lub lokalne i postępował według tego. Nie zaniedbywał również informować się u członków komisyi krajowej, wszakże nie wyzbywał się nigdy władzy sobie powierzonej. Odtąd pod tym względem wątpliwość zachodzić może, czy Wydział krajowy to wszystko z własnej inicyatywy i z własnej władzy przedsiębrać będzie uprawniony.

I tak, co się tyczy zasięgania opinii komisyi krajowej, pod tym względem Wydział krajowy zawsze gotów był zasięgać i rzeczywiście opinii jej zasięgał, jak tylko do tego sposobność się nadarzyła i chętnie na przyszłość zasięgać będzie. Inna rzecz, jeżeliby komisya krajowa miała pozostać dalej organem doradczym jak dotąd, a inna znowu, gdyby miała się stać władzą zarządzającą Gdyby komisya krajowa miała się stać władzą zarządzającą, wtedy Wydział krajowy nic innego nie miałby do roboty, jak tylko wykonać to, co komisya krajowa uchwali. Gdyby przyszedł jakiś wniosek do Wydziału krajowego, Wydział krajowy musiałby go odstąpić komisyi krajowej i nie mógłby nic zarządzić, tylko musiałby czekać aż komisya krajowa z wnioskiem wystąpi i jedynie ten wniosek mógłby wziąć za podstawę swego działania.

Zachodzi jednak dalsze pytanie, cóż ma się stać w tym wypadku, gdyby Wydział krajowy był odmiennego zdania? czy byłby związany zdaniem komisyi krajowej, i czy w danym razie, gdyby sprawa była nagła i wymagała doraźnego zarządzenia a komisya krajowa nie dała odpowiedzi i nie przedstawiła wniosku, Wydział krajowy miałby czekać aż wniosek przyjdzie lub nie przyjdzie i czy z mocy swojej władzy mógłby coś przedsięwziąć?

To jest pierwsza, bardzo ważna kwestya wzajemnego stosunku komisyi krajowej do Wydziału krajowego.

Druga okoliczność, względem której wielkie wątpliwości się nasuwają, jest polecenie dane względem reorganizacyi komisyi krajowej. Komisya krajowa stoi usługami dobrej woli, jakiemi są w ogóle wszelkie usługi, których Wydział krajowy od publiczności żąda. Komisya krajowa złożona jest z wielu ludzi dobrej woli i dobrych chęci, gotowych część pracy poświęcić na cele publiczne, ale między dobrą wolą, dobremi chęciami a czynem nieraz komunikacya przerwana (wesołość), na tej drodze często wydarzają się zaspy jak dzisiaj. Każden członek komisyi ma swój zawód, zatrudnienie i nie może się stawić na każde zawołanie. Jeżeli zaś komisya krajowa ma otrzymać wielkie te atrybucye, o jakich mowa, to byłaby konieczność stworzenia takiej instytucyi, któraby w ciągłej relacyi z Wydziałem krajowym zostawała. Wydział krajowy odbierałby wnioski i przesyłał je do komisyi krajowej, komisya krajowa musiałaby brać je pod rozwagę

i załatwiać a załatwione napowrót Wydziałowi krajowemu odstępować.

Gdyby nie było takiej władzy ustanowionej, toby się akcya nie mogła z należytą ciągłością odbywać. Dzisiaj mimo najlepszych chęci, które z wszelkiem uznaniem tu podnoszę, zachodzą nieraz wielkie trudności w załatwianiu spraw. Dla illustracyi przytoczę tu kilka faktów.

W roku 1884. na skutek usilnego starania Wydziału krajowego, Rząd przychylił się do prośby, ażeby utworzyć 5 stypendyów przemysłowych, a to w Wiedniu, w Policzka, w Czechach, w Znajmie i w Wołoskiem Międzyrzeczu na Morawii. Zawiadomienie o otworzeniu tych stypendyów przyszło do Wydziału krajowego 26. Stycznia 1884. r. Wydział krajowy już dzień wprzód poinformowany o tem, odniósł się do ówczesnej Kuratoryi przemysłu krajowego, celem wyszukania kandydatów dla obsadzenia tych stypendyów. Tymczasem dopiero 29. Marca 1884. roku Kuratorya przedstawiła i to tylko jednego kandydata. Wydział krajowy odniósł się natenczas do spółek tkackich i garncarskich, ażeby dostać kandydatów i zyskał jednego czy dwóch. Tak tedy kraj przez dłuższy czas nie mógł korzystać z tych stypendyów.

W roku ubiegłym szło znowu o nadanie kilku stypendyów, które mogły być nadane w miesiącu Październiku a nadano je dopiero z końcem Grudnia. Upłynął przeto bezowocnie Październik i Listopad.

Jeżeli więc ma być akcya prowadzona w ten sposób, jak to komisya gospodarstwa krajowego zamierza, to jest koniecznością, aby władza była ciągła, ażeby to był rodzaj dykasteryi, ażeby radcy przemysłowi byli ustanowieni, i ażeby ci ułatwiali panom członkom komisyi załatwianie zachodzących spraw. Czy rzeczywiście to było zamiarem komisyi, nie wiem. Może być, że nie, ale pod tym względem w każdym razie pozostają wątpliwości.

Polecenie reorganizacyi komisyi krajowej i zmiany statutu jest także dla Wydziału krajowego zadaniem jak na teraz nie dość jasnem. Oto mamy dotychczasowy statut wedle mego przekonania wyczerpujący, bo pod względem szkolnictwa nadaje komisyi krajowej bardzo rozległe prawa.

W §. 3. powiada zaś, że komisya ma stanowić organ doradczy we wszystkich sprawach przemysłu oprócz spraw szkolnictwa. Statut ten nadaje komisyi prawo wyznaczać sekcye etc. etc., jedynie czynności wykonawczych nie ma, ale jest, na co nacisk kładę, w dotychczasowym składzie i na podstawie tego statutu, organem Wydziału krajowego, bo w statucie powiedziano, że działa w zastępstwie Wydziału krajowego.

Ta zaś komisya krajowa, jaką teraz utworzyć zamierza, ma być nie ciałem doradczem Wydziału krajowego, ale zwierzchnią jego władzą.

Dodatek „pod zwierzchnią władzą Wydziału krajowego“ znaczy tyle, co axiomat konstytucyjny. „Le roi reigne, mais ne gouvern pas“. Wydział krajowy będzie régner, a komisya krajowa będzie gouverner. Wydział krajowy będzie więc musiał po prostu rejestrować tylko jej polecenia.

Tak mi się to zdaje. Nie wiem czy były takie intencye komisyi gospodarstwa krajowego. Może nie szły tak daleko, ale mając przed sobą wszystkie te polecenia i wnioski, i interpretując takowe z logiczną konsekwencyą musimy przyjść do tego.

Wszystko, co powiedziałem dotychczas, zmierza do podniesienia tych wszystkich wątpliwości i do wykazania wszystkich trudności, które się przy badaniu wniosków komisyi gosp. kraj. nastręczyły. Ażeby spowodować ich wyjaśnienie i załatwienie, ażeby Wydział krajowy nie znalazł się w tem smutnem położeniu, iżby po upływie roku przyszedł do Izby i powiedział: starałem się, chciałem ale ostatecznie nie wiedziałem jak zrobić, jak wasze polecenie wykonać i przychodzę po nowe informacye.

Jeszcze jedna uwaga ale już moja osobista. Komisya krajowa uważa, że dotychczasowy system udzielania pożyczek i subwencyj jest wadliwy i porzucony być musi. Jaka będzie w tym względzie wola Wysokiej Izby, tak się stanie i przeciw temu bynajmniej nie myślę opponować, jednakowoż zaznaczyć winienem, że wedle mego sumiennego przekonania, z pożyczek dotychczas na cele przemysłowe udzielonych z wyjątkiem małego procentu nic uronionem nie będzie. Owa wielka pozycya, która wynosi 50% zaległości wszystkich udzielonych pożyczek, jest już zapłacona, a zdaje mi się, że i fabryka będzie dalej istniała i rozwijała się, gdyż warunki bytu jej zostały odpowiednio zabezpieczone. Owoż nadarza się z tego powodu sposobność, ponieważ pie-

niądze są już użyte na te cele, utworzenia pewnego rodzaju funduszu żelaznego, który bez obciążenia funduszu krajowego mógłby być użyty nadal na te cele.

Oprócz tych wątpliwości i trudności, które miałem honor przedstawić, nastręcza się jeszcza jedna, a mianowicie nastręcza się pytanie: kiedy te wszystkie polecenia i wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, jeżeli zawotowane będą, mają być wykonane? czy zaraz po zapadłej uchwale i od dnia dzisiejszego Wydział krajowy nie będzie mógł z własnej inicyatywy nic robić i będzie musiał czekać aż komisya krajowa udzieli mu swoich wniosków, czy to ma nastąpić dopiero wtedy, kiedy rewizya i zmiana statutu będą już dokonane?

Jeszcze jedna, ale już ostatnia wątpliwość jest ta, że komisya krajowa poleca Wydziałowi krajowemu, iż może przyjmować na siebie zobowiązanie na uiszczanie procentów od pożyczek, które mają być uzyskane w zakładach finansowych. Ależ poręczanie lub przyjęcie na siebie obowiązku uiszczania procentów musi się odnosić do dłuższego przeciągu czasu, bo nikt nie da pożyczki na jeden rok. Musi więc Wydział krajowy mieć pewien dłuższy przeciąg czasu, trzy, cztero- lub pięcioletni sobie zostawiony. Tymczasem dotacya daje się na jeden rok, a w skutek tego Wydział krajowy nie może się zobowiązać na dłużej, niż na rok, ażeby nie sięgać do przyszłych dotacyj, które nie wiedzieć, czy będą dane. Pod tym względem zachodzi przynajmniej wątpliwość, czy Wydział krajowy miałby prawo przyjmować na siebie opłatę częściową lub całkowitą procentów, tak jak tutaj powiedziano, na dłuższy przeciąg lat. Bez takiego prawa o pożyczkach dla przemysłowców mowy nie ma.

Dla tych wszystkich przyczyn zmuszony jestem postawić odpowiedni wniosek, jednakowoż przedtem chcę zaznaczyć, że Wydział krajowy, jak to w toku mowy wspomniałem, gotów jest przyjąć na siebie zobowiązanie, że w każdej sprawie tyczącej się przemysłu zasięgać będzie poprzednio zdania komisyi krajowej, że od tego zdania bez ważnej przyczyny, z której w danym razie Wysokiemu Sejmowi sprawę chce zdawać, odbiegać nie będzie, jednakowoż zastrzega sobie że w razie danym, gdy tego stosunki wymagać będą, gdy w nagłych wypadkach nie będzie podobna otrzymać opinii komisyi krajowej, poczyni zarządzenia z własnej inicyatywy.

Przeciw cyfrze samej Wydział krajowy nie ma nic do zauważania, zostawiając ją uznaniu i uchwale Wysokiej Izby.

Na skutek tego ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego, odsyła się do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby punkta 5 i 7 wniosków swoich jaśniej sformułowała i sprawozdanie swoje na jutrzejszem posiedzeniu z pominięciem druku przedłożyła“.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek.

Wniosek posła Rybickiego opiewa:

„Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego odsyła się do komisyi gospodarstwa krajowego, z poleceniem, ażeby punkta 5. i 7. wniosków swoich jaśniej sformułowała i sprawozdanie swoje na jutrzejszem posiedzeniu z pominięciem druku przedłożyła“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Prześwietny Sejmie! Do tego, co mój kolega szan. poseł Rybicki tak jasno wyłożył, mam jeszcze dodać niektóre uwagi, które polegają na zbadaniu statutu krajowego. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, (nie ma co w bawełnę obwijać) dąży do tego, aby komisyi tej dać jak najszerszy zakres działania, choćby nawet z uszczerbkiem prawa, jakie z statutu krajowego Wydziałowi krajowemu przysługuje.

To aż nazbyt jasno wypływa tak z konkluzyi wniosków komisyi jak i z motywów, które je poprzedzają.

Najpierw czytamy w punkcie 5. podniesionym przez szan. kolegę (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisyę dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór nad wszelkiemi sprawami tyczą-

cemi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym".

Zaś 7. punkt opiewa (czyta):

„Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę zł. 20.000 na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie na podstawie wniosków komisyi krajowej dla przemysłu na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych".

Niby ten 7. punkt wygląda tak dość jak go się przeczyta dość niewinnie, bo mówi „na podstawie wniosków komisyi". Ale jeżeli zaglądniemy do motywów, to przekonamy się, że ten ustęp należy zupełnie inaczej rozumieć, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Bo cóż mówi komisya w punkcie 1. na stronie 4. sprawozdania na dole, (czyta):

„Po 1. Wydział krajowy powinien kierować akcyą pomocniczą li na podstawie zdania komisyi krajowej, której specyalnem jest zadaniem badanie stosunków i potrzeb przemysłowych. Wydział krajowy winien przychodzić z pomocą z funduszów przez Wys. Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu sprawy do poparcia mu poleci".

Zdaje mi się Panowie, że długo nad tem rozwodzić się nie potrzeba. Wniosek ten jest zatem tak do zrozumienia, że komisya kultury kraj. orzeka a Wydział kraj. wykonuje to, co komisya uchwala. Czy takie stanowisko, jakie zamierza komisya gospodarstwa krajowego zakreślić Wydziałowi krajowemu, zgadza się z statutem krajowym, zgadza się ze stanowiskiem Wydziału krajowego, czy takie stanowisko, jakie tu chce komisya dać Wydziałowi krajowemu, przyczyni się do podniesienia powagi Wydziału krajowego w kraju, o tem ja bardzo wątpię A wszakże Panom jest niezawodnie znanem, że Wydział krajowy nie mający władzy egzekutywnej w ręku, którą tylko Wysoki Rząd dzierży, tylko powagą swoją skutecznie w kraju działać mogący (brawo) — powagę tę swoją w tem znajduje i na tem zasadza, że jego stanowisko Wysoki Sejm utrzymuje, że Wysoki Sejm nad tem co Wydziałowi krajowemu statut nadał, opiekę swoją rozciąga i w ten sposób powagę Wydziału krajowego utrzymuje.

Otóż Panowie pozwólcie, ażebym Wysokiej Izbie z statutem w ręku określił, że takie stanowisko, jakie tu zakreślono Wydziałowi krajowemu, jest wręcz przeciwne statutowi.

Najpierw wedle brzmienia i ducha statutu, najwyższa administracya wszystkich majątków krajowych i zakładów leży w Wysokiej Izbie, czynności zwyczajne są poruczone Wydziałowi krajowemu.

Nie ma tam dla trzeciego organu miejsca, dla innego organu jakąkolwiekby on nazwę nosił. Wysoki Sejm rozporządza wszystkimi zakładami i sprawami a Wydział krajowy rozporządzenia te wprowadza w istnienie. Po drugie, statut krajowy nie zna innej władzy wykonawczej, jak Wydział krajowy i co Sejm poleca Wydziałowi, nie kto inny wykonywać może jak Wydział krajowy.

Przypatrzcie się Panowie, jaki stosunek właśnie proponuje komisya.

Otóż nie Wydział krajowy orzeka, nie Sejm orzeka, — orzeka komisya krajowa a Wydział krajowy, który powołany jest ze swego stanowiska wykonywać tylko uchwały Sejmu i jego polecenia, ma wykonywać uchwały komisyi dla przemysłu krajowego. To Panowie jest wręcz przeciwne literze i duchowi statutu krajowego.

Ależ proszę Panów — pójdę jeszcze dalej i zapytam: komu będzie ta komisya odpowiedzialną, jeżeli będzie źle postępywała, jeżeli nie będzie sprężyście postępować, jeżeli nie będzie postępować odpowiednio zamiarom i celom Sejmu? Komu? Nikomu! Bardzo słusznie statut powiada, że Wydział krajowy jest wyłącznym organem wykonawczym Wysokiemu Sejmowi odpowiedzialnym; Wydział krajowy staje przed Wysoką Izbą, zdaje sprawę z czynności swoich i może być pociągnięty do odpowiedzialności. Natomiast komisya złożona z ludzi prywatnych, z charakterem prywatnym, choć nie wątpię, że z najlepszemi chęciami, nie jest odpowiedzialną przed Sejmem i do odpowiedzialności pociągniętą być nie może, bo nie ma do tego podstawy w prawie publicznem. A jeśli taka komisya nie jest odpowiedzialną, zapytuję Panów, czy jest to dobrze takiemu organowi nieodpowiedzialnemu, pominąwszy już to, że do tego prawa nie ma wedle prawa publicznego, powierzać część majątków i zakładów krajowych? Kiedy Korona nadała ten statut krajowi naszemu zrzekła się prawa legislacyi wyłącznego i przelała na Sejm znaczną część administracyi rządowej oddając mu jako

organ Wydział krajowy do wykonania jego poleceń i postanowień; czy my możemy tę część, którą statut daje Wydziałowi krajowemu z polecenia Sejmu na jaki inny organ przenieść? Nie! Jak dobrze Sejm ani części legislacyi przenieść nie może na kogo innego, jak nie może działać wbrew statutowi, tak samo nie może przenieść to, co statut krajowy każe wykonywać przez Wydział krajowy, na jakibądź inny organ przez niego ustanowiony.

Jeszcze jedno podnieść muszę. Panowie wiecie, że jak od postanowień najwyższych władz administracyjnych, t. j. Ministerstw w naszem państwie nie ma żadnego odwołania się do instancyi wyższej, tak też od uchwał Wydziału krajowego nie ma odwołania. — W ostatnich latach został zaprowadzony Trybunał administracyjny i do niego mogą strony apelować w drodze procesu. Nie jest to już droga rekursu ale droga procesu. Ale od orzeczenia komisyi nie ma procesu i na wypadek, gdyby strona coś ucierpiała byłaby nawet i tego środka pozbawioną, gdyż Trybunał może tylko skargi od najwyższych władz, czy to autonomicznych, czy administracyjnych załatwiać.

Otóż nie chcę więcej czasu zabierać Wys. Izbie. Wykazałem, że wnioski komisyi gospodarstwa krajow. są po prostu wręcz przeciwne statutowi krajowemu, uszczuplają zakres działania Wydziału krajowego, uszczuplają poniekąd prawa Sejmu, wykazałem, że wnioski te nie są do utrzymania dla tego, że nikt nie jest odpowiedzialnym za czynności komisyi, że nie są te wnioski do utrzymania dlatego, że stwarzają nową władzę, której polecenia Wydział krajowy wykonywać musiałby, a do tego statutem nie jest obowiązany i tego narzucić mu nie można. Z tych wszystkich powodów byłbym już teraz zdania, aby nad temi wnioskami przejść do porządku dziennego. Nie czynię tego jednak dla tego, ponieważ mój szanowny kolega p. Rybicki wniósł, aby tę rzecz odroczono do wyjaśnienia, jakkolwiek nie mam nadzieji, aby się postanowienia takie wyjaśnić dały, jednakże chcąc dać możność do poprawienia wniosków przyłączam się do wniosku p. Rybickiego.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pierwotnie nie zamierzałem zabierać głosu w dyskusyi ogólnej, chciałem bowiem wnieść tylko poprawkę pewną do 7. ust. wniosków komisyi. Skoro wszakże postawiono wniosek o odesłanie całej sprawy napowrót do komisyi w tym celu, aby §. 5. i 7. zmieniła, to sądzę, że nie spełniłbym mego obowiązku i uczyniłbym uszczerbek temu, czego bronić zamierzyłem, gdybym przemówienie moje odłożył do dyskusyi specyalnej i gdybym wniosku, który zamierzam postawić, nie połączył z tą instrukcyą, jaka wskutek wniosku przez p. Rybickiego postawionego byłaby przez Wysoki Sejm komisyi kultury krajowej udzieloną. Co do wniosku p. Rybickiego, to wyznać muszę, że zwłaszcza motywa przez p. Pietruskiego podniesione obudziły wątpliwości co do kilku ustępów wniosków komisyi, czy są do przyjęcia i wykonania. Mnie się zdaje, że między komisyą dla przemysłu a Wydziałem krajowym istnieć nie mogą inne stosunki, jak te, jakie istnieją między fachowem doradczem ciałem a władzą wykonawczą, która rady, pomocy i wyjaśnienia ze strony tego ciała fachowego potrzebuje. Komisya przemysłu krajowego powinna zatem dawać Wydziałowi krajowemu na jego żądanie swoją opinię fachową, opinię umotywowaną w sposób taki, aby Wydział krajowy mógł z niej właściwy zrobić użytek. Wydział krajowy jako władza wykonawcza odpowiedzialna Sejmowi w poczuciu tej swojej odpowiedzialności powinien na podstawie takich opinii dalej postępować.

(P. Władysław hr. Badeni. Tak jest!)

Zdaje mi się, że w ten sposób jest określony stosunek między Radą krajową górniczą i Wydziałem krajowym, bo inaczej stosunków podobnych dwóch ciał fachowych doradczego i wykonawczego przed Sejmem odpowiedzialnego pojąć nie można.

Mnie zaś Wysoka Izbo chodziło głównie o sprawę, w której w tym roku występować jest rzeczą niesłychanie nie popularną, przykrą i trudną t. j. o sprawę kwoty. W ustępie 7. wniosków komisyi czytamy, że na cele rękodzielnictwa i przemysłu ma Sejm przeznaczyć sumę 20.000 zł., co w połączeniu z cyfrą w punkcie 4. przedstawia sumę 27.500 zł., więc o 42.500 zł. mniej niż Wydział krajowy żąda, a o 52.000 zł. mniej, niż w roku zeszłym Wysoki Sejm uchwalić raczył.

Otóż przedewszystkiem wybaczy mi szanowna komisya, zadałem sobie pytanie, czy jej powołaniem było stawiać tutaj cyfry, które wejść

mają w budżet na cele rękodzielnictwa i przemysłu. Mam przed sobą sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przemysłu, sprawozdanie, które komisyi gospodarstwa krajowego poruczone zostało i jest zakończone konkretnemi wnioskami. Komisya kultury krajowej miała przeto co do wniosków w tem sprawozdaniu zawartych Wysokiemu Sejmowi opinię swoją i swoje wnioski przedłożyć. Wnioski te opiewają na przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego, na ustanowienie kwoty 26.000 zł. dla komisyi przemysłu domowego, nakoniec wniosek o szkole garncarskiej. Ile zaś Wysoki Sejm uchwalić na cele przemysłu i rękodzielnictwa zechce, jaka kwota ma wejść w tę pozycyę w rubrykę XV. budżetu funduszu krajowego, tego wniosku Wydział krajowy nie obejmował, to zatem nie zostało komisyi gospodarstwa krajowego do opiniowania i poczynienia wniosków poruczone.

Ale nie bez słuszności możnaby mi zarzucić, że ponieważ wprawdzie nie poczynionych w sprawozdaniu wydziałowem w wnioskach, lecz w motywach jest mowa o 70.000 zł., których na przemysł i rękodzielnictwo Wydział krajowy żąda, ponieważ i w budżecie wstawił Wydział na ten cel 70.000 zł., a komisya chciała całość tej sprawy swem sprawozdaniem objąć, zatem tak samo i kwestyę tej cyfry wzięła do swego sprawozdania i wniosków. Ale w takim razie oczekiwałbym, że komisya choć jednym motywem uzasadni, dla czego z uchwalonych w roku zeszłym 80.000 zł. i z projektowanych przez Wydział krajowy 70.000 zł. schodzi na 20.000 zł., daremnie jednak szukam w sprawozdaniu komisyi, co jest powodem takiego cofnięcia się, takiego znakomitego cofnięcia się w rozpoczętej przez Sejm akcyi, lecz powodu w całem sprawozdaniu komisyi nie znalazłem.

Pragnąc teraz, aby wyższa cyfra mogła być przyjętą i mając stawić wniosek w kierunku wyższej cyfry, cóż mam uczynić? Mogę się tylko domyślać powodów, które komisyę skłoniły do obniżenia cyfry 70.000 na 20.000 zł. i muszę z tymi domyślnymi powodami walczyć, bo powodów przed sobą nie mam. — To jest drugi zarzut, jaki komisyi pod względem formalnym uczynić muszę, bo zdawało mi się, że jeżeli się stawia wniosek tak doniosły, jeśli kredyt jakiś obcina się o trzy czwarte tego, co w roku zeszłym było przyznane, jeżeli się całą akcyę tak silnie cofa wstecz, to trzeba było wniosek ten umotywować.

Także i to mnie dziwi, że szanowna komisya mając sobie przekazaną petycyę zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców, która taką samą sprawę podniosła, o tej petycyi nie dała w sprawozdaniu ani słowa wzmianki. Wszak petycya obejmuje te same sprawy, które są w tem sprawozdaniu objęte. Wszak petycya podnosi myśl, która w każdym razie na rozwagę i rozbiór zasługuje, myśl utworzenia stałego funduszu przemysłowego. Wszak petycya została komisyi do zdania sprawy poruczoną — powinna przeto przy tej samej sprawie być wziętą pod rozbiór.

Powiedziałem, że muszę się chyba domyślać powodów, dla których komisya z 70.000 na 20.000 schodzi. Powody te mogą być najprzód zasadnicze, — bo Panowie wiecie, że jak się chce coś zrobić, to zasada się znajdzie. Otóż w rozmowach prywatnych można się spotkać zawsze z tem, że owa protekcya, udzielona przemysłowi, nic, albo przynajmniej nie wiele pomoże. Można się spotkać z zasadą dawno już przeżytą i przestarzałą „laisser faire“, zasadą inicyatywy wyłącznie prywatnej w sprawach ekonomicznych. Jest to zasada bardzo ładna, stworzona w tych państwach, które długi czas jej się nie trzymały, swemu przemysłowi, swemu handlowi i rolnictwu protekcyi nadzwyczaj potężnej udzielały, a wtedy dopiero, kiedy wskutek onej protekcyi już były ekonomicznie dość silne, dość uzbrojone, aby stanąć do walki konkurencyjnej z całym światem, wtedy się światu rzuca zasadę „laisser faire“, wtedy się rzuca zasadę inicyatywy prywatnej, ponieważ wtedy łatwo było dalszą konkurencyę wytrzymać z tym, który nie stosował u siebie środków praktycznych, jakie w tamtych państwach celem podniesienia gospodarstwa krajowego stosowane były.

Proszę Panów, przypatrzmy się teraz choćby tylko sąsiadom naszym. Co czynią Węgrzy, pod wielu względami w podobnem do naszego znajdujące się położeniu. Tam nie dziesiątki tysięcy, tam krocie idą na popieranie przemysłu, na zakupno warsztatów, na subwencye dla nowo powstających fabryk, na udzielanie pożyczek przemysłowcom i fabrykantom. Tam skarb Państwa daje grunta pod budowę fabryk, tam nowe fabryki są na 20 lat uwolnione od podatków. Węgrzy zatem nie pozwalają sobie tego zbytku, aby swoje gospodarstwo urządzali na zasadzie

samej teoryi i doktryny, lecz kierują się zasadą praktyczną. A my, którzy się podźwignąć nie możemy z naszego upadku ekonomicznego, my tak bardzo biedni, mamy pozwalać sobie tego zbytku, aby kierować się zasadą, którejby żaden kraj w naszem położeniu nie praktykował. Nie pozwalajmy sobie tego zbytku, bobyśmy go ciężko odpokutować musieli.

Dalej, spotykać się tu można z drugą bardzo piękną formułą, która służy wybornie do umotywowania wniosku o zaoszczędzenie lub usunięcie takiej kwoty. Ta formuła opiewa, że Wydział krajowy i fundusz krajowy bankierem nie jest i pożyczek udzielać nie powinien. Ale jeżeli Rząd węgierski i Ministerstwo jest bankierem i daje pożyczki, jeżeli Rząd francuski, gdy chodziło o podniesienie przemysłu keramicznego, jedwabniczego, tkackiego i żelaznego był bankierem, bo udzielał pożyczek, jeżeli Rząd pruski czynił niegdyś to samo, jeżeli w budżecie Królestwa Polskiego były krociowe sumy na ten cel wstawiane, dlaczego my sami, pytam, mamy kierować się taką formułą, taką doktrynerską zasadą; że ponieważ Wydział krajowy, Sejm, fundusz krajowy bankierami być nie mogą, przeto nie można przemysłowi udzielać zaliczek z funduszu krajowego. Ależ właśnie chodzi o to, aby nie był bankierem, lecz opiekunem troskliwym, ażeby nie w bankierski sposób, lecz w sposób opiekuna troskliwego dawał pomoc tam, gdzie ona potrzebną i skuteczną być może. Gdybyśmy Wydziałowi krajowemu wydali polecenie udzielania pożyczek, zaliczek, zasiłków na przemysł, a nie ograniczyli tego do żadnej kwoty, możnaby powiedzieć że robimy go bankierem, ale jeżeli my Wydziałowi krajowemu damy 50, 70 czy 100 tysięcy i powiemy: w tych granicach masz udzielać pożyczek na otworzenie nowych gałęzi przemysłu lub doskonalenie istniejących, to my go bankierem nie czynimy, bo mu nie każemy spekulować, lecz dajemy mu ograniczoną sumę do dyspozycyi na takie a takie cele.

Ale inna jest jeszcze okoliczność, o której się nie mówi tak bardzo głośno, tak, że chyba przeprosić będę musiał Wysoką Izbę, że o niej będę głośno mówił. Powiadają czasem: „źle było użyte, to cośmy dotychczas dali“. Gdyby tak było, rozumiałbym poniekąd przestrach komisyi gospodarstwa krajowego, i wskutek tego głośne zatrąbienie do odwrotu. Ale tak nie jest. Niewątpliwie jest między temi pozycyami, które Panowie macie w sprawozdaniu Wydziału wykazane jako pozycye pożyczek, udzielonych z tego funduszu, jest kilka takich pozycyj, które ze względu na swoje przeznaczenie, na cel, dla którego były dane, nie zasługiwały na pomoc, ani też nie było dostatecznych podstaw finansowych do udzielenia takich pożyczek, wskutek czego mamy adnotacye przy tych pozycyach, że są zaległości w spłacie, są egzekucye w toku. Prawda, że na 90.800 zł., które dotychczas jako pożyczki rozdane zostały, zaległość w ratach wynosi 9.000 więc 10% wydanego kapitału.

(Głos: Wpłynęły już zaległości.)

Przypuszczam, że część w Styczniu została spłacona, ale o tem urzędownie nie wiemy. Zapytam jednak, jak już w roku zeszłym zapytałem, czy jest władza na świecie nieomylna, czy jest władza, która jeśli wstępuje na drogę nową, (a sprawa podniesienia przemysłu jest dla nas nową) nie popełniłaby błędów? czy jest taka władza nieomylna w tym lub owym kierunku? Nie są nieomylni wyborcy, którzy nas tu wysłali, nie jesteśmy nieomylni i my, a Wysoki Sejm nie raz może powziąć uchwałę, która na drugi rok wydaje się nam niewłaściwą. Więc i wychodzący z naszego wyboru Wydział krajowy nie jest nieomylnym i może popełnić błędy, do których zresztą jawnie i otwarcie w swojem sprawozdaniu się przyznaje. Z tego jednak, że jednemu lub drugiemu z nas ten lub ów szczegół akcyi się nie podoba, wyprowadzać wniosek, iż cała akcya jest do niczego, odciągać pomocną rękę od przemysłu dlatego, że w dwóch, trzech czy czterech wypadkach niewłaściwie pomoc dano, to nie byłoby politycznem, to nie odpowiadałoby godności tej Wysokiej Izby, która poprzedniemi uchwałami zaznaczyła drogę, jaką iść zamierza a dziś nie widząc zaraz korzyści z niej się cofa. Powiedziałem: „nie widząc zaraz korzyści“, ponieważ, gdy się mówi o tych rzeczach, spotykamy się nie tylko z zarzutem, że ta lub owa pożyczka niestosownie była udzieloną, ale i z tym drugim, że choć już się przez trzy lata tę akcyę prowadzi, i choć się już na to 170.000 wydało, a gdzież są skutki tego, gdzież owo obiecywane podniesienie przemysłu i dobrobytu w kraju? Ale jeżeli ktoś sądzi, że za pomocą 170.000 przez trzy lata rozdanych można przemysł podnieść i ugruntować tak, aby po tych trzech latach były już owoce dla każdego widoczne i każdemu rzucające się w oczy, jeśli kto

sądzi, że można taką drobną kwotą w tak krótkim przeciągu czasu zrobić to, abyśmy już czuli wzmocniony, potężny dobrobyt kraju, to przyznam się, polemika z takiem zapatrywaniem jest niemożliwa. Według mego zapatrywania jest to analogiczne z tem, co można było słyszeć trzy, cztery lata po zaprowadzeniu ustawy szkolnej. Mówiono: Patrzcie, do jakich kwot dochodzi budżet szkolny, a gdzież jest ta oświata ludu? Ależ czekajcie! a owoce w jednym i drugim wypadku będą i być muszą. Czekajmy, wszakże nie bezczynnie, ale dalej prowadząc akcyę rozpoczętą.

Raczcie Panowie porównać cyfry z ostatnich lat budżetu. W roku 1881. miałem zaszczyt wspólnie z posłem Merunowiczem postawić wniosek o udzielenie Wydziałowi krajowemu pewnej sumy na popieranie krajowego przemysłu. Żądaliśmy skromnej sumy 10.000 i w tej Wysokiej Izbie sama myśl jak zasada, że Sejm powinien z funduszów krajowych dać coś na podniesienie przemysłu krajowego, na żadną nie natrafiła opozycyę i ówczesny sprawozdawca komisyi p. Abrahamowicz myśl tę popierał. Komisya tylko zeszła z 10.000 na 5.000 i to też Wysoka Izba bez najmniejszej dyskusyi uchwaliła. W rok później, bo w roku 1882. wstawiono na ten cel już 35.000 zł. na r. 1883. I oto przepatrywałem przed chwilą stenograficzne sprawozdania i przekonałem się, że ta suma przeszła w Wysokiej Izbie bez opozycyi, bez żadnej dyskusyi. W roku 1883., w budżecie na rok 1884. wstawiono sumę 50.000 zł. i znowu kiedy sprawozdawca ówczesny z tej trybuny odczytał, że trzeba dalej iść w rozpoczętej akcyi, że 35.000 są za małą sumą i podnieść ją należy do 50.000, znowu nie podniósł się ani jeden głos opozycyi w tej Wysokiej Izbie i jednomyślnie kwota 50.000 uchwaloną została. W roku zeszłym Wydział krajowy wniósł 80.000. komisya budżetowa skreśliła 30.000 i stanęło na tej cyfrze, jaka była w roku 1883., to jest na 50.000. Wysoki Sejm wtedy po przemówieniach posłów: Sapiehy, Weigla, Kopycińskiego i mojem i na wniosek dzisiejszego sprawozdawcy komisyi p. Wierzbickiego sumę z 50.000 podniósł na 80.000. A dziś? dziś schodzimy nietylko z 80.000 z r. zeszłego, nietylko niżej 50.000, które były dane na rok 1884. a które w roku zeszłym sama komisya budżetowa przyznawała, ale niżej owych 35.000 o które w roku 1882. żadnej tu nie było walki.

(Poseł ks. Kopyciński: A sporysz?)

Pomyślcie Panowie jakie będzie wrażenie tej uchwały w kraju i po za nim, raczcie się zastanowić, że ktokolwiek sobie te cyfry zestawi, ktokolwiek wiedząc, że w roku zeszłym było 80.000 uchwalonych, a teraz 20.000, powie, że my się cofamy z drogi na którą weszliśmy, że tę akcyę uważamy za chybioną, że dalej tą drogą postępować nie chcemy.

Proszę rozważyć, że moralny efekt tego, co ta Wysoka Izba czyni, pod wielu względami niesłychanie jest ważnym, raczcie zważyć, że za przykładem Wysokiej Izby Rady miejskie na poparcie przemysłu przeznaczyły dość poważne sumy, że w krakowskiej Radzie miejskiej powstała komisya dla popierania przemysłu, że w lwowskiej Radzie miejskiej taka sama komisya istnieje i ma zamiar wstawić pewną sumę na poparcie przemysłu, raczcie zważyć i to, że my musimy do Rządu co roku przychodzić z żądaniem, aby coraz więcej dawał z funduszów państwa na cele przemysłu galicyjskiego a najsilniejszym argumentem, którego użyć możemy, jest: Patrz Wysoki Rządzie, jakie kraj biedny ponosi ofiary na poparcie przemysłu! I my ten argument mamy osłabić? Mamy teraz żądając od Skarbu państwa większych wydatków, sami kierować się oszczędnością? Wszak słyszeliśmy z ust p. Namiestnika, iż Rząd kieruje się oszczędnością, a ja sądzę, że w sprawie przemysłu ta oszczędność Rządu odnosi się tylko do Galicyi. Czyż więc możemy ten najsilniejszy nasz motyw, t. j. ofiarność kraju, osłabiać dla zaoszczędzenia w naszym budżecie 30.000? Nie przeczę, że w tym roku tak niskich cen zboża, tak powszechnych skarg na upadek rolnictwa, w roku sporyszu, musimy być oszczędni. Ale wyobraźcie sobie Panowie, żebyśmy tu uchwalili nie 20 ale 30 lub 40.000 Staję na cyfrze 30 kilka tysięcy, co czyni $^1/_3$ część centa dodatków do podatków, bo jeden cent daje 98.000 Jakież będą straszne następstwa tego, gdybyśmy o jedną trzecią centa podnieśli dodatki do podatków?

Oto ten, który płaci 10 zł. rocznie podatku rządowego, zapłaciłby 3 centy na to, aby przemysł poprzeć, ten, kto płaci 100 zł. zapłaciłby 30 centów więcej na poparcie przemysłu krajowego. Ten szczęśliwiec, który płaci 1.000 zł. ten zapłaci 3 zł. Mnie się zdaje, że kto jest w tem szczęśliwem położeniu, że płaci 1.000 zł. podatku, ten owych trzech guldenów na przemysł

krajowy chętnie odżałuje, nie mówiąc tu już o tych niewielu w naszym kraju, którzy płacą 10.000 zł., bo ci także z pewnością 30 zł. na przemysł krajowy lekkiem dadzą sercem.

A ten nasz włościanin, którego w oszczędnościowych naszych rozprawach bierzemy słusznie w obronę, jeżeli on płaci 3., 4. lub 5. zł. podatku rocznie, czy on tę $^1/_3$ część centa uczuje i czy ta oszczędność wartą jest tego, abyśmy się cofali z drogi raz już w tej sprawie wskazanej?

Moi Panowie! strzeżmy się tego sangwinizmu, wskutek którego zabieramy się rychło do każdej sprawy, a potem przy najmniejszym zawodzie rychło ją porzucamy. Weźcie Panowie raz jeszcze na uwagę cyfry, jak się one przedstawiają, jeżeli uchwalicie dziś tylko 20.000 zł. na przemysł. Mieliśmy w roku 1881. 5.000 zł., w roku 1882. 35.000 zł., w roku 1883. 50.000 zł., w roku 1884. 80.000 zł., a w roku 1885. a raczej w 1886. będzie 20.000 zł. Taka uchwała będzie znaczyć, że Wysoki Sejm akcyę, którą rozpoczął, porzuca, że Wysoki Sejm tę opiekę którą przemysłowi daje, chce cofnąć. A dodam, że właśnie teraz, w roku 1885. widzieliśmy ze strony przemysłowców liczne i gorliwe usiłowania celem polepszenia swej doli. Mamyż ich zniechęcać?

Ale przeczuwam jeden zarzut, jaki mię spotka, bo już w roku 1884. z nim się spotkałem, a mowca, który wtedy z tym zarzutem wystąpił, widzę, że się już gotuje strzały swe przeciw mnie zwrócić Panowie! w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego czytacie, że Wydział krajowy powinien przychodzić przemysłowcom w pomoc przez to, iż będzie im dawał subwencyę na spłacanie procentów w zakładach kredytowych, bankowych i jest tendencya, aby tę kwotę 20.000 zł. głównie na ten cel zwracać. Więc się powiada: my nie 20.000 zł. dajemy, ale my dajemy krocie, ponieważ przez te 20.000 zł. ułatwiamy przemysłowcom uzyskanie w zakładach krajowych wielkiego kredytu. Nie łudźmy się tem! Mojem zdaniem jest to złudzenie. Może być, że mię ktoś sprostuje, ale wyobrażam sobie, że do dyrektora banku przychodzi przemysłowiec z prośbą o większą pożyczkę, i powie mu: Wydział krajowy gwarantuje mi procenta, to sądzę, że ten dyrektor banku pomyśli najprzód: toż z ciebie wielki biedak, jeżeli ty nawet procentów zapłacić nie możesz (brawo) i zastanowi się, czy może mu dać kapitał, zastanowi się, czy ten przemysłowiec raty kapitału spłaci, skoro nawet procentu opłacać nie może. A powtóre, jakże naturalną jest odpowiedź ze strony takiego bankiera: Wiesz bracie, jeżeli ci Wydział krajowy gwarantuje procenta, to może by ci zagwarantował i kapitał? a komisya powiada nie wolno! (Wesołość.)

Powtóre wiadomo Panom, że my mamy w kraju naszym wszystkie rodzaje kredytu, ale jednego nie mamy, to jest kredytu prawdziwie przemysłowego, takiego kredytu, jaki istnieje w Anglii, jaki istniał w Królestwie polskiem, póki barbarzyńska ręka nie zabiła Banku polskiego, takiego kredytu, jaki istnieje we wszystkich krajach, gdzie finansowe i ekonomiczne stosunki pomyślnie się rozwijają. Więc moi Panowie, sądzę, że się przemysłowi nie przyjdzie w pomoc tem, iż mu się dopomoże do dostania się do tego portfelu, gdzie leżą trzy miesięczne weksle, bo aby się dostać do tego portfelu on nie potrzebuje przechodzić przez Sejm i Wydział krajowy, on się do niego inaczej dostanie — ale ten kredyt mu się na wiele nie przyda. Pomoc ze strony kraju dla przemysłu zwracać się musi tam, gdzie się otwiera nowa gałęź przemysłu, gdzie zatem bankier będzie podejrzliwy, gdzie będzie rozważać, czy rzecz się będzie rentować i w końcu kredytu nie da, bo mu tracić nie wolno. Ale my Panowie ze skromnych a ściśle ograniczonych kwot, które dajemy, możemy tracić, bo my właśnie chcemy zastąpić kredyt bankierski tam, gdzie on nie jest możliwy. (Brawo.) Jeżeli stracimy kilka tysięcy z tych 40.000 zł. którebyśmy dali, ale za to podniesiemy spółki surowcowe n. p. dla przemysłu skórnego, który przez to uratujemy z rąk najgorszych wyzyskiwaczy, albo dla przemysłu stolarskiego, który teraz się ogromnie rozwija — to mnie się zdaje, że każdy z Panów chętnie udzieli w takim razie Wydziałowi krajowemu absolutoryum za to. Na jedno zwrócę uwagę: prawie wszystkie te pożyczki, które zostały już udzielone, a między któremi jest kilka nadzwyczaj produkcyjnych i użytecznych, są rozłożone na tyle lat, na ile żaden bank ich nie udzieli, tu więc jest najwłaściwsza forma pomocy z funduszu krajowego — oczywiście w granicach ściśle oznaczonej kwoty, którą Sejm krajowy uchwali.

Z tych wszystkich powodów zatem, żebyśmy nie kompromitowali się — pozwolę sobie

użyć tego wyrażenia, tem, iż rzucamy się na jakąś drogę, a potem ją bez racyi opuszczamy, abyśmy nie zniechęcali licznych naszych rękodzielników i przemysłowców, którzy od lat kilku spoglądają na Wysoki Sejm z największą otuchą, jako na ojca i opiekuna, dla tego, abyśmy nie osłabiali naszych słusznych żądań wobec Rządu, dla tego ośmielam się postawić wniosek, zmierzający do podwyższenia sumy, którą w punkcie 7. komisya proponuje. Chciałem pierwej postawić go jako wniosek samoistny, ponieważ jednak poseł Rybicki postawił wniosek, aby sprawozdanie odesłać napowrót do komisyi, przeto ja do tego wniosku się przyłączam i tylko do niego dodaję ustęp odnoszący się do punktu 7. wniosku komisyi, ustęp następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca komisyi, aby odnośnie do punktu 7. swych wniosków wzięła pod rozwagę sprawę utworzenia stałego funduszu przemysłowego i wstawienie na ten cel w budżet kwoty 40.000 zł.

Pozwoli mi Wysoka Izba powiedzieć jeszcze słów parę o owym stałym funduszu. Proponuję stały fundusz przemysłowy z tego powodu, aby Wydział krajowy mógł rozpocząć jakąś na dłuższy szereg lat obmyślaną akcyę. Jeżeli Wydział krajowy jest w tem, jak dotąd położeniu, że co roku nie wie, czy kwota przez niego wymagana nie będzie o połowę lub więcej obciętą, to on żadnego zobowiązania na szereg lat przyjąć nie może, żadnej na większą skalę założonej akcyi podjąć nie może. Jeżeli nawet ma być urzeczywistnione to, czego chce komisya, żebyśmy gwarantowali procenta opłacane w bankach, to i na ten cel trzeba mieć na dłuższy szereg lat zapewnione kwoty. I dla tego mówię o stałym funduszu przemysłowym, do którego wracałyby wszystkie kwoty na spłatę pożyczek udzielanych, tudzież subwencye Wysokiego Sejmu. Co do cyfry, to przeznaczam 40.000 zł. dla tego, ponieważ w punkcie czwartym wniosków komisyi jest już 7.500 zł., a zatem razem obejmowałoby to 47.500 zł., a zatem mniej więcej tę sumę, o którą w zeszłym roku nie było walki, bo i komisya budżetowa chciała 50.000 zł. i mniejszość ówczesna także na tę sumę się zgadzała, a Sejm uchwalił więcej; stawiam więc mniej więcej tę sumę, którą w roku zeszłym w tej Izbie na żaden opór nie natrafiła.

Z tych powodów polecam Wysokiej Izbie usilnie mój wniosek. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Antoniewicz zapisał się do głosu i ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne potrebuju nyni podnosyty, szczo ja takoż stoju na storoni tych posłiw, kotoryi teper w koryst' sprawy promysła promawlały.

Wże pry jenszych słuczajach małjem cześt' zajawyty, szczo poperanie promysłu domowoho u nas jest koneczne, jest conditio, sine qua non.

Tuju zasadu dawno wyskazano, szczo dobrobyt każdoho naroda spoczywaje na troch nohach; a tii try nohy powinny buty zdorowi i sylni. Tii try nohy sut: rilnyctwo, promysł i torhowla.

Jesły my odnu osłabymo, tohda pożadanyj dobrobyt chromaty bude. Tak jak w organizmi ludzkom koneczna jest harmonja sercia i rozumu, tak w organizmi derżawnom i narodnom jest harmonia tych troch czynnikiw neobchodyma, bo ony sut' pidstawoju konecznoju dobrobyta.

Wczera pryniałyste Panowe zajawłenie h. Badenieho, szczo narid, kotoryj na maje połytycznoho samostojatelstwa, powynen sia staraty, po krajnoj miri o podnesenie proświtu i dobrobyta i jeśm perekonanyj, szczo taja hadka i nyni zahrije Was do riszenia prykłonnoho dla sprawy promysłu krajewoho.

Jest riczeju jasnoju, szczo w polityci może maty hołos tolko toj, kto jest sylnyj, kto bohatyi i kto inteligentnyj; hde tych troch usłowij ne ma, tam mowa buty ne może o jakojś akcyi polytycznoj. Dla toho powynnyśmo aspiracji politycznyi schowaty do toj komirki, arsenału, hde sia chowaje orużje zużyte, a śmiło, otwerto i sohłasno wstupyty na połe, na kotrom dobrobyt kraju wsilakymy średctwamy pidnesty byśmo mohły, bo jesły perestanemo byty żebrakamy, tohda i nasz hołos budet w polityci maty inne znaczenije, jak nyni.

Ałe ja moi Panowe i z druhoho stanowyszcza na tu sprawu pozwoływbym sobi pohlanuty. Jesły maje buty harmonija meże tymy trema nohamy, to fond krajewyj powynen hojnijsze wsperaty sprawu promysła krajewoho.

Postawmo sobi wopros, jak do nyni diłał, szczo Sojm krajewyj i fond krajewyj zdiłały dla rilnyctwa? Łehko na toje widpowisty, szczo miliony wydaje i jeszcze miliony wydadut sia. Aby pidnesty rilnyctwo, uderżujem szkoły rilnyczi, pidnosym sprawu amelioracyi, perewodym zalisenie nelisystych okołyć, uchwałyłymy regulacju rik, wse toje w perszij linii maje służyty dla rilnyctwa. Sprawedływo zatim, szczo i o promysłu treba pamiataty i jemu ne szczadyty fondiw. Zyczajno u nas howorjat: Ne dast sia woskresyty, czoho ne ma. Na toje otwiczaju, szczo u nas buw promysł, jest i jest nadija, szczo i dalsze zmahaty sia bude.

Oczywydno, szczo razyt nyniszne sprawozdanie komisyi, poneże ono wykłykało rozdor meży Wydiłom krajewym i komisijeju. Pojedynczomu posłowy tiażko sia pysaty na tuju abo innoju storonu, ałe ostatoczno ne pidlahaje somniniju, szczo bilszost sojmowa powynna pijty za Wydiłom krajewym.

Komisja krajewa, to szczoś ne konkretnoho, jak wsi naszi komisji. Ony z czasom wpadajut w apatju i ne majut energii. Wydił krajewyj jest konkretnyj, jest pered Sojmom otwiczatelnyj, jest dla neho i dla nas pewnijszoju gwarancijeju, szczo tu sprawu na pered powede. Dlatoho ja staju po storoni Wydiła krajewoho bezusłowno. Ałe sprawozdatel komisji znajszow sia naprasno w prykrim położeniu. Pryhadujet win toho rycara serednewicznoho kompozycji posła Romanowycza, kotryj rubał na wsi storony, zranyw Wydił krajewyj, ałe i sebe na smert' zarubaw. Moi Panowe, jest tut mistce w tim sprawozdanju, kotre moi słowa potwerdżuje: imenno na storoni 24. alinea 3. jest dosłowno: „By jednak komisya ta należycie wywiązać się mogła ze swego zadania, winna być odpowiednio zreorganizowaną". Win ranyw Wydił ałe i sam zarubaw sia. Win pryznaje, jako człen komisji, szczo komisja jest łycha. Ja protestuju protiw toho człena, kotryj dopustyw sia na sobi samoubijstwa. Jest to lapsus calami. Chodyło komisji o to, aby statut osłabyty, ałe ne komisju samu zdeskrydytowaty. Ałe ne jest to ciłkom lapsus calami, jest w tim i trocha prawdy.

W samym składi komisji, jak se pocztennyj posoł pryznaje, sut' chyby, a imenno, szczo w komisji krajewij ne zasidaje ani oden fachowyj rukodilnyk, ani oden fachowyj promyszłennyk. Sut' tut lude najlipszoi woli, ałe teoretyky, doktrynery i dla toho nadiju sia dopustyty sia kroku, kotryj ne zowsim można aprobuwaty. Tak samo pożyczka dla fotografa Trzemeskoho buła newłastywoju, bo sprawy bud' szczo bud' zbytku treba łyszyty na druhim plani, a perewesty sprawu promysłu krajewoho i dribnych promyszłennykiw i dribnych rukodilnyj. — Nyni my diznały sia, szczo własne hrich toj tiażyt ne na Wydili krajewim, ałe na komisji krajewij. Odnakoż moi Panowe, jabym sobi pozwoływ ważnijszyj postawyty wopros!

Pytaju sia pered wsem, szczo hołowno stoit w dorozi tomu promysłowy krajewomu i jeho prawylnomu rozwojowy? Jesły Panowe uznajut, szczo moi uwahy sut' sprawedływi i ruku pryłożat, aby tiji pereszkody usununty, budet dla mene satysfakcijeju. W perszij linji zajawlaju torżestwenno, szczo w dorozi normalnomu rozwojowy promysłu stoit szkilnyctwo nasze krajewe. Ono powynno buty zorganizowane praktyczno. Wże wczera małyśmo sposibniśt' czuty uwahy dozriłi posła Kaczały, szczo nasze szkilnyctwo musyt buty zwedene na dorohu bilsze praktycznu. Ne jeśt' to hadka nowa; ona czasto buła wyskazana w naszim Sojmi, aby imenno ti szkoły narodni najnyższoj kategorji, aby ony ne dumały, szczo ony stanowlat zaokruhłenyj system, uniwersytety dla wseho, tilko aby ti szkoły peredowsim spowniały swoju zadaczu, aby nauczyty małciw czytaty, pysaty i rachowaty. Procziji widomosty naj poberajut w horodi, w sadi, pry warstati iły w pasici. Koneczni że widomosty teoretyczni mohut sia mistyty w czytanci. Tak uczenyki mały by prynajmnij poczatki i mohły sia potim obrazuwaty dalsze czy to w szkołach nedilnych czy powtorytelnych, czy to czerez popularni edycji, na kotrych nam ne zbuwaje i kotri majut na ciły pidnesenie moralne i materijalne kraju.

Predstawmo sobi szkołu narodnu tak zwanu rusku. Ona jest ruska, ałe bilsze polska chotiaj ju — jesły potreba, ruskoju nazywajut — jak ruska, bo jest w instrukcji szkilnij dosłowno, szczo maje uczytel do toho doprowadyty, aby uczenyky poprawno howoryły, czytały i pysały po polsky. To ne jest' możływe, to ne dast' sia osiahnuty! Jesły uczytel wsich sył dołożyt, aby małci nauczyły sia ostatoczno czytaty, pysaty i trochi howoryty po polski, musyt zanedbaty wse praktyczne, bo czasu ne stane. Tak ruska szkoła ne nauczyt niczoho połeznoho, tilko zne-

ochoczuje. To ne sut' dohadby, ałe sut' rezultaty oczewydni, na kotri sut' u mene dokazy, szczo ruski uczenyki kinczat narodni szkoły i ne umijut ani czytaty, ani pysaty, ani rachuwaty. Szczoż to sut' za szkoły! Posoł Kaczała jest idealnyj czołowik i fantast. On hadaje, szczo to jest za mało, jesły w szkoli nauczat czytaty, pysaty i czysłyty! Ja bym buw wdowołenyj duże, aby taki szkoły nauczyły czytaty, pysaty i rachowaty! To bułoby i dla mene dosyt'. Nezadowho, moi Panowe, budete maty sposibnist' najłuczszu datamy, kotrych wam dostawyt komisja budżetowa w budżeti dla szkił naszych rilnyczych, perekonaty sia o prawdi moich sliw! Otże tam budete maty jednu duże cikawu pozycju: wydatok na korepetitoria czytania i pysania w szkoli nyższoi rilnyczoi. Pryjmajut sia tam małci, kotri dwu- abo i czotyry-klasowu szkołu narodnu skinczyły.

Pokazało sia, szczo tych uczenykiw treba buło uczyty czytaty i pysaty, treba buło oznaczyty osobnu pozycju na takoho instruktora. Wydyte z toho moi Panowe, jak wirno chotiaj sumno ilustruje toj fakt nasze szkilnyctwo krajewe. Powynnyśmo uże raz poniaty, szczo szkoły narodni sut' na to, aby czohoś pożytocznoho i praktycznoho nauczyły, a ne na to, szczoby kraj polonizowaty. Zadacza szkił narodnych jest cywilizacja, a ne polonizacja!

JW. Marszałek. Panie pośle, niema teraz dyskusyi nad szkołami, wzywam pana posła, aby wrócił do przedmiotu!

P. Antoniewicz. Z najbilszoju pryjatnosteju! Własne ti szkoły promysłowi jak i nyższi rilnyczi, szczo ne majut pryhotowłenych uczenykiw, sut' w tim położeniu. N. p. w Peremyszły: Proszu podywyty sia, a perekonajete sia, szczo tam uczenyky szkoły promysłowoi czasto jeszcze ne umijut czytaty i pysaty,

(Niespokój w Izbie).

aż treba ich uczyty. Starszyi czeladnyky, t.j. z dawnijszoj szkoły, łuczsze umijut czytaty i pysaty. Ja w gimnazji wydżu, szczo pryniati uczenyki ne umijut czytaty i pysaty.

JW. Marszałek. Panie pośle! Jeszcze raz proszę wrócić do rzeczy! to jest już po raz drugi.

P. Antoniewicz. Dlatoho ja konstatuju, szczo perszoju hołownoju pryczynoju, kotra stoit w dorozi rozwojewy naszoho promysłu jest szkilnyctwo, kotre musyt buty na praktycznu dorohu prywedene. Druha ważnijsza pryczyna, dla czoho promysł nasz ne tak risko sia rozwywaje, jak my sobi toho żełajemo, jest ta, szczo my bilsze słowamy jak diłamy jeho wspyrajem. Jesłybyśmo bilsze diłały, toby win sia skorsze rozwywaw. Moi Panowe! Pozwolu sobi z moho doświdczenia skorystaty, kotre ja w mołodych litach zdiłałjem. W roci 1860., buło to w Uhrach pered zaprowadżeniem nowoi konstytucyi, buło oburenie na wsio, szczo czuże, i wełykie zaniatije sprawamy krajewymy i promysłom. Ja tohdy także buwjem cikawyj ti sprawy ohlanuty i cikawszyj jak teper. Pojichawjem do Uhor i buwjem w Peszti. Skortiło mene pijty na predstawłenie opery, a chotiaj ja na predstawłenju madijarskim ne mnoho i rozumiw, mawjem pryjatela jakby Cicerona, kotryj meni dawaw potrebni wyjasnenia. Pohlanuw ja w łoży, dywlu sia, sydyt jakijś pan poważnyj, duże bundiucznyj, ubranie pojedyncze, atyla jeho z hruboho sukna, guzyki nezgrabni, jakijś magnat i chłop w odnij osobi w łoży! Pytaju sia moho Cicerona: kto to takij? „To jest graf Karolyi", każe win. Pytaju sia jeho, czomu tak łycho sia uberaje. „To jest z patrjotyzmu. Win tilko te nosyt, szczo kraj daje. A w jeho domi najdete tilko to, szczo promysł krajewyj zdiłaje"! Takim diłom promysł krajewyj w Uhrach znaczno sia rozwynuł. I u nas tak by mohło buty — jesły my by bilsze diłały jak howoryły!

Otżeż to sut' moi Panowe pereszkody, dla czoho u nas promysł ne tak sia rozwywaje. Jesłyby promyszłennyki mały bilsze takych, szczo kuputut, mohły by sia uderżaty. Ricz jasna, szczo ta sprawa ne może buty tut własne uchwałena, powynna ona buty poruszena prywatno czerez ludej dobroi woli, czerez założenie obszczestw, kotriby sia zobowiazały promysł krajewyj poperaty. Szczo do uwah dalszych nad sprawozdaniem komisji ne hadaju dalsze rozwodyty sia, poneże jak sia nadiju sprawa ta zawtra pryjde znowu pid debatu. Jabym sobi pozwoływ jeden dodatok zrobyty w sprawi ustawy promysłowoi. Wyjszła nowa ustawa promysłowa, kotra w zasadi wsperaje promysł domowyj, ałe faktyczno majemo mnożestwo prymiriw, hde bilszi promysłowci napadały na menszych, chotiaj właśtywo ne buły to promyszłennyki po ustawi, tilko selane i tiji małomiszczane, kotri w zymowoj pori robiat, n. p. czoboty, naprawlajut wozy i proczeje i ne uważały ich za promyszłennykiw należaczych do obszczestwa, widobrały im znarjady i kopyta, i zburyły

im warstaty i oderżały nawit pomicz organiw prawytelstwennych. Ja uwirenyj, szczo to nastupyło neprawno, bo nezrozumiły dobre ustawy. Ja chotiwbym, aby takij bidnyj piwremesłennyk, aby toj maw opiku, aby Wydił krajewyj whlanuw w tu sprawu i staraw sia wziaty w opiku, bo jesły on znaje, szczo za nym ktoś stoit, znaje szczo ta sprawa sia dobre zakinczyt, bo nym sia opikujut.

Szczo do dalszych uwah, chotiwbym dowerszyty uwahy posła Romanowycza, szczo toj punkt 7myj komisji hospodarstwa krajewoho właściwo sowerszenno illuzoryczno proponujet, szczo tych 20.000 guldeniw łyszyt sia w Wydili krajewim i nykto z nych korystaty ne buty. Ani odna instytucja finansowa ne dast' kredytu, jesły zapewnyt sia tilko procent i to na oden tilko rik. Kożdyj bankier skaże, szczo ne dašt' tomu, kotryj ne maje procentiw nawit na oden rik. Otże szczo do tych 20.000 guldeniw, kotri komuś daty treba znaczyt zero. Ałe w tij sprawi budu maty sposibnist, koły pryjde pid obrady howoryty. Pryłuczaju sia do wnesenia pp. Rybickoho i Romanowycza. Szczo kasajet sia toho punktu, aby Wydił krajewyj wziaw w oboronu menszych promyszłennykiw, jesły bilszi promyszłennyki stajut im w dorozi, pozwolu sobi jako punkt 8. postawyty ślidujuczu rezolucju (czyta):

8. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby się starał o ścisłe wykonanie ustawy przemysłowej z r. 1883.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Zapisany do głosu p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zapisałem się do głosu, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka faktycznych okoliczności, ilustrujących wnioski komisyi. W ogólności zgadzam się z wnioskami szanownego zastępcy Wydziału krajowego i p. Romanowicza. Do wymownych słów p. Romanowicza pozwolę sobie dodać tylko niektóre szczegóły faktyczne, znane mi dokładnie, które rzucają światło na zdanie komisyi, jakoby przez odesłanie przedsiębiorstw przemysłowych nowo powstających do kredytu bankowego, mogło być im pożyteczne. Już szanowny poseł Romanowicz zwrócił uwagę na to, że właściwie nie ma formy bankowej, którąby pozwalała z prawdziwym pożytkiem takim przedsiębiorstwom korzystać z tego kredytu, dlatego, że jedyną formą kredytu w takich wypadkach jest kredyt wekslowy na 90 dni, a najwięcej, jak w Banku krajowym na 120 dni. To jest najdłuższy termin. W jakim czasie zresztą przychodzą takie przedsiębiorstwa z prośbą o kredyt? Oto w tym czasie, kiedy bezprzecznie nie są zdolne do kredytu bankowego. Przytoczę przykład.

Zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie robotników stolarskich „Zorza“, składające się z 40 kilku czeladników, ludzi, którzy nie mogą mieć pretensyi liczyć się do kapitalistów, z ludzi, którychby można terminem bankowym nazwać „bankfähig“, „creditfähig“. Wszyscy razem, ilu ich było, nie mogli dostać sumy 100 zł. Składali coś przez $1^1/_2$ roku i złożyli kilkadziesiąt zł. Ta suma stanowiła pierwszy zawiązek tego towarzystwa. Przez pomoc moralną Wydziału krajowego i obietnicę, że jeżeli firma będzie zaprotokołowaną i otworzone warsztaty, to w takim razie Wydział krajowy z funduszu subwencyjnego przyjdzie mu w pomoc, uzyskało stowarzyszenie „Zorza“ na pierwsze niezbędne koszta kredyt w Towarzystwie zaliczkowem a następnie otrzymało z funduszu krajowego 1000 zł. do spłaty w 5 latach w ratach półrocznych. Spółka ta w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy istnienia swego wyrobiła zamówień na 13.000 zł. i dziś już zatrudnia własnych członków 20, ma bowiem 20 warsztatów, sprowadza materyał bezpośrednio wagonami i jest jednem z większych przedsiębiorstw stolarskich we Lwowie. Weźmy spółkę szewską „Handlu skór“. Tak samo przychodziły one o pomoc z funduszu krajowego, wówczas kiedy nie były zdolne do kredytu bankowego. Jest takich spółek sześć w kraju. Mam przed sobą sprawozdanie z ostatniego roku „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, który się takiemi spółkami opiekuje i okazuje się z tego sprawozdania, że wszystkie te spółki, oprócz tego, że dostarczają swoim członkom towarów znacznie taniej i dobrej jakości i pod warunkami kredytu nie lichwiarskimi, t. j. że przynoszą członkom swoim zyski: w jakości towarów, w cenie i warunkach kredytu, co wszystko na procenta trudno obliczyć; te spółki miały tamtego roku obrotu do 300.000 zł. a oprócz tego pomimo tych wszystkich korzyści, na które miałem zaszczyt zwrócić uwagę, oprócz tego dają świetne dywidendy. Weźmy n. p. spółkę w Rudkach; ta dała członkom 41% dywidendy. Drohobyckie towarzystwo dało 20%, w Dąbrowie 12% i t. d.

Z tego Panowie możecie powziąć wyobrażenie, jak są żywotne takie przedsiębiorstwa. A gdyby nie było tego funduszu krajowego, to w takim razie po największej części żadna z tych spółek nie mogłaby wejść w życie. Tak samo i spółki tkackie, których jest dotychczas kilka. Dalej wzięli się do tworzenia podobnych spółek krawcy i jest jeszcze bardzo znacza ilość rodzajów rzemiosł, które w ten sposób mogą się podźwignąć.

Jak słusznie powiedział p. Romanowicz, w przeciągu dwóch czy trzech lat trudno było na tej drodze dojść do bardzo imponujących rezultatów. Ale temu nikt nie może zaprzeczyć, że te rezultaty, jakie dotychczas osiągnęło się, w ogólności nie są zniechęcającemi, lecz owszem są bardzo świetnem świadectwem użyteczności krajowego funduszu dla popierania rozwoju przemysłu.

Poseł Romanowicz już podniósł tu okoliczność, że istotnie dziwnym sposobem w sprawozdaniu komisyi gosp. kr. nie ma wzmianki o odnoszącej się do tego przedmiotu w sposób bardzo przedmiotowy petycyi tak poważnego zgromadzenia jak zjazd chrześcijańskich kupców i przemysłowców. W tej petycyi jest zwrócona uwaga na konieczność u s t a l e n i a tego funduszu, bo jeżeli komisya podnosi pewne niedostatki, pewne pomyłki w udzieleniu kredytu na cele przemysłowe, to znaczna część tych pomyłek spowodowaną została tem, że ten kredyt jest do rozporządzenia Wydziału krajowego tylko na jeden rok oddany, a zatem Wydział krajowy nie może postępować wedle jakiegoś systemu, nie może sięgnąć dalej, tylko musi się oglądać na to, że losy tego funduszu bardzo są niepewne i niestałe, a jeżeliby Wydział krajowy zaangażował się z obietnicami na dłuższy okres czasu, to może się znaleść w przykrem położeniu w obec tych, którzyby się spuścili na te przyrzeczenia Wydziału krajowego, dla tego że w tym lub owym roku mogłoby nagle i niespodzianie zabraknąć Wydziałowi krajowemu funduszów na dotrzymanie tych zobowiązań.

Jeżeli chce się wprowadzić w życie jakieś przedsiębiorstwo fabryczne, przedsiębiorstwo znaczniejsze, nowe całkiem, nie wypróbowane, lub do którego trzeba znaleść prywatnych kapitałów, to wiadomo mi z przykładów, które mógłbym przytoczyć, że były stawiane żądania cyframi określone, żądania subwencyj na dłuższy szereg lat.

Otóż bardzo ważna jest to okoliczność, żeby Wysoki Sejm raczył w tym punkcie skorygować wnioski komisyi i na dłuższy szereg lat ustalić cyfrę funduszu subwencyjnego na cele przemysłowe, w takim razie uniknie się bowiem z pewnością niejedną dorywczą zapomogę, którą dlatego Wydział krajowy musi udzielić, że nie jest w stanie udzielić kredytu przedsiębiorstwu rozleglejszemu, któreby potrzebował subwencyonować przez dłuższy szereg lat, ażeby mogło wejść w życie.

Tu przypomnę tylko układy Wydziału krajowego względem utworzenia blicharni w Brodach i Jaśle dla apretury wyrobów tkackich we Lwowie. Toczyły się układy, ludzie fachowi przedkładali Wydziałowi krajowemu oferty, a jeżeli przedsiębiorstwa nie weszły w życie, to tylko dla tego, że Wydział krajowy nie ma podstawy stałej do wchodzenia w podobne zobowiązania.

Głównym jednak powodem, dlaczego ośmieliłem się prosić o głos, jest dla mnie punkt 6ty wniosku komisyi, w którym jest mowa o sposobie traktowania spraw przemysłowych w naszym kraju ze strony Rządu.

JE. Pan Namiestnik oświadczył, że Rząd „o ile możności“ stara się wspierać przemysł w Galicyi, jednak względy oszczędności stoją temu na przeszkodzie, żeby w tej mierze mógł uczynić tyle jakby pragnął.

Szanowny poseł Romanowicz słuszną uczynił uwagę, że ta oszczędność szczególnie troskliwie bywa zastósowaną właśnie tylko do naszego kraju. Otoż wyciągnąłem z budżetu państwowego na rok 1885. niektóre cyfry, które mogą rzucić światło na sposób traktowania spraw przemysłowych w Galicyi ze strony centralnych organów Państwa. Jak wiadomo kraj nasz stanowi przeszło czwartą część Przedlitawii co do ludności i obszaru.

Ludność przemysłowa podług najnowszej konskrypcyi wynosi w Galicyi około pół miliona, a ściśle 438 tysięcy. W tej liczbie jest samoistnych przedsiębiorstw w rozmaitych rodzajach przemysłu 83.000, robotników 76.000 — blisko 80.000. Cyfra ta przedstawia 14% ogólnej liczby ludności przemysłowej w całej Przedlitawii. Otóż jaki jest ten przemysł i jacy ci przemysłowcy?

Rzeczywiście w przeważnej ilości są to lu-

dzie ciemni i ubodzy, w technice zacofani, którzy, jeżeli chodzi o podźwignięcie ich siły produkcyjnej a tem samem i podatkowej to oni więcej bez porównania potrzebują pomocy w tym względzie, jak przemysłowcy w innych okolicach państwa gdzie przemysł znacznie wyżej stoi i produkt jest doskonalszy i intratniejszy jak nasza uboga przemysłowość.

Otóż jak przedstawia się cyfra popierania usiłowań ze strony Rządu pod względem przemysłu w Galicyi.

W budżecie Ministerstwa oświaty na rok 1885. ogólna suma wydatków na szkolnictwo przemysłu wynosi 1,289.395 zł., z tego przypada na Galicyę suma 51.430 zł. a zatem 4% ! Mianowicie są dwie szkoły przemysłowe: mianowicie szkoła artystycznego przemysłu we Lwowie, i druga akademia techniczna w Krakowie, które razem kosztują 41.400. Jest fachowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, która kosztuje 8.290 zł., w Zakopanem jest także szkółka przygotowawcza, która kosztuje 300 zł. a oprócz tego parę przemysłowych stypendyów przeznaczonych ze strony Ministerstwa. Tymczasem wszystkich szkół przemysłowych w całej Przedlitawii jest 19 fachowych szkół, specyalnych jest 88, na to w Galicyi jedna, rzemieślniczych szkół wieczornych i różnych kursów specyalnych jest 145, w samych Czechach 69, w Galicyi jedna. Szkół rysunków jest 14, w Galicyi nie ma żadnej.

Weźmy n. p. jeden dział szkół specyalnych lub dla pojedynczych fachów przemysłu. Kosztują one 424.000 zł., szkół koronkarskich i haftów 11, w Galicyi żadna. Tkactwa i robót oczkowych w Galicyi ani jednej, wszystkich jest 29. Szkół z drzewa i kamienia w Przedlitawii jest 28, w Galicyi jedna w Zakopanem. Oprócz tego w Rudniku i Jarosławiu są subwencyonowane szkoły, przez kraj utrzymywane. Jedna ma 400 zł. druga 600 zł. z funduszu państwowego.

Dla ceramiki i szkła 8 szkół, w Galicyi żadnej. Dla wyrobów metalowych jest 7 szkół, w Galicyi żadnej. Jeden tylko ślusarz ze Świątnik pobiera 200 zł. stypendyum. Oprócz tego szkół specyalnych dla fabrykacyi instrumentów i zabawek i t. d. jest 5, w Galicyi żadnej.

Otóż w obec tych na cyfrach opartych okoliczności, rzeczywiście dziwnie wygląda ten ustęp wniosku komisyjnego, która spuszcza się na to i jako ideał stawia, żeby Rząd „o ile możności“ przyczyniał się z funduszu państwowego do popierania szkolnictwa przemysłowego.

JE. pan Namiestnik oświadczył przecież, że Rząd „o ile możności“ już wspiera ten przedmiot. A jak to w wykonaniu wygląda, to właśnie cyfry przezemnie przytoczone ilustrują.

Z tego powodu ja nie mogę się zadowolnić temi słowami wniosku komisyjnego, żeby wezwać Rząd, iżby „o ile możności“ wspierał usiłowania kraju w tym kierunku, bo to już jest, tylko chciałbym, żeby Wysoki Rząd w tym kierunku poszedł dalej i z tego powodu do ustępu 6-go wniosku komisyjnego pozwolę sobie postawić poprawkę.

JW. Marszałek. To należy do dyskusyi szczegółowej!

P. Merunowicz (mówi dalej): o której poparcie bym prosił

Poprawka ta brzmi: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rezolucyę komisyjną bez słów „o ile możności“ (w pierwszym wierszu) a następnie dodatkowo do tej rezolucyi:

W szczególności wzywa się c. k. Rząd, ażeby postarał się o to, iżby w budżet państwowy wstawiane bywały na rzecz szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem kwoty, odpowiadające sile liczebnej ludności przemysłowej w naszym kraju, jej rzeczywistym potrzebom w kierunku oświaty fachowej, a wreszcie w słusznej proporcyi do wydatków c. k. Skarbu państwa na podobne cele w innych krajach koronnych.

Dla użytku przy tych rokowaniach wypracuje Wydział krajowy w porozumieniu z krajową komisyą dla spraw przemysłowych, ogólny plan potrzebnej w kraju naszym sieci szkół przemysłowych średnich, szkółek fachowych i warstatów wzorowych, a wreszcie wieczornych szkół rzemieślniczych i dla nauki rysunków.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Dałem go teraz do poparcia ale on należy właściwie do dyskusyi szczegółowej. Teraz jesteśmy w dyskusyi ogólnej jeszcze, przy której dopuszczalne są jedynie wnioski, czy przejść nad sprawozdaniem do porządku dziennego lub czy zwrócić je do komisyi — Wniosków szczegółowych się nie stawia teraz, bo te nie należą do dyskusyi ogólnej.

JE. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek JE. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

JE. hr. p. Ludwik Wodzicki. Zapisałem się do głosu po pierwszych słowach szanownego kolegi, który przemawiał w imieniu Wydziału krajowego.

Po bardzo obszernych przemówieniach poprzednich mowców, myślę, że Wysoka Izba z zadowolnieniem przyjmie do wiadomości, że mam tylko kilka słów powiedzieć.

Nie myślę bowiem wchodzić w rozbiór specyalny zarzutów podniesionych, pozostawiając to z jednej strony szanownemu sprawozdawcy a z drugiej tym członkom komisyi, którzy się specyalnie sprawą przemysłu zajmują.

Chciałem tylko z przemówienia posła Rybickiego to wyjaśnić, co nie dotyczy pojedyńczych uchwał i wniosków komisyi, lecz ogólnego postąpienia komisyi gospodarstwa krajowego.

Zarzucił komisyi gospodarstwa krajowego poseł Rybicki, że przez to, że nie wezwała reprezentanta Wydziału kraj. podczas obrad swoich, rzecz naraziła na zwłokę, na pewną niejasność, nareszcie na to, a to stało się przyczyną, że wiele rzeczy, które w komisyi można tylko zgodnie rozstrzygnąć, przyszły niepotrzebnie pod rozbiór Wysokiej Izby.

Najzupełniej się z tem zgadzam.

Właściwe postąpienie komisyi było wezwać Wydział krajowy i tę sprawę w samej komisyi załatwić. Dlaczego jednak tak się stało. Oto dlatego, że tak to, jak i wiele innych ważnych sprawozdań wymagających dłuższych studyów, odesłane zostało do komisyi w porze bardzo spóźnionej.

Jak Panowie dobrze wiedzą z doświadczenia okres działania Sejmu dzieli się mniej więcej na dwie części.

W pierwszej posiedzenia pełne Sejmu są rzadkie, krótkie, natury więcej formalnej.

Tymczasem pracują komisye.

W drugiej części sprawozdania przychodzą co raz obficiej, posiedzenia są dłuższe, często już odbywają się dwa razy na dzień — wtedy dla komisyi czasu do pracy prawie już nie ma.

Już przeszłego roku jako przewodniczący komisyi gospodarstwa krajowego miałem zaszczyt zwrócić na to uwagę Wysokiej Izby i prosić Wydział krajowy, żeby te sprawozdania, które wymagają dłuższej pracy i dłuższego zastanowienia, o ile możności mogły być udzielone komisyi w samym początku Sejmu albo rozsełane członkom przed rozpoczęciem Sejmu.

I cóż się stało? — Oto sprawozdanie co do przemysłu domowego, sprawozdanie co do Dublan i co do regulacyi rzek, a zatem te, które wymagają najbardziej szczegółowego obrobienia, weszły w połowie Sejmu i w skutek tego trudność zwołania komisyi, której członkowie należą także do innych komisyj, konieczność traktowania spraw więcej dorywczo, niemożność przestudyowania sprawy, tak jakby tego ważność przedmiotu wymagała.

Wczoraj n. p mieliśmy komisyę, trwała do późnego wieczora, dziś zebraliśmy się przed rozpoczęciem Sejmu Pojmujecie Panowie, że w tych warunkach chcąc przyść na czas ze sprawozdaniem, braknie czasu na niejedno i dlatego w tej sprawie i niektórych innych niebyliśmy w możności zaproszenia członka Wydziału krajowego.

Mogę zaręczyć czy będę przewodniczącym w komisyi gospodarstwa krajowego na dalsze lata, czy nie, jeżeli tylko Wydział krajowy zechce się zastosować do tej ponownie wyrażonej prośby i sprawozdania obszerniejsze przyjdą do komisyi gospodarstwa krajowego z początkiem Sejmu, takie usterki, na które uskarża się reprezentant Wydziału krajowego, z pewnością się nie powtórzą.

Uważam sobie za obowiązek tak długiej dyskusyi nie przewlekać i nie wchodzę w rozbiór zarzutów podniesionych, bo wiem, że inni członkowie komisyi to uczynią.

Jednak pozostając na tem stanowisku najogólniejszem nie mogę nie zwrócić uwagi na pewne twierdzenie, zawarte w przemówieniu posła Romanowicza.

Dziwiąc się dlaczego komisya gospodarstwa krajowego podała cyfrę stosunkowo za niską na poparcie przemysłu domowego, zapytał, czy może przypadkiem nie kierowała komisyą myśl oszczędności Otóż mogę powiedzieć, że rzeczywiście oszczędność była tu jednym z głównych powodów i to dobrze zrozumiana oszczędność, bo komisya jest przekonaną, że sposób przyjścia w pomoc przemysłowi domowemu najlepszy i najskuteczniejszy nie jest dostatecznie znany i zbadany i że każdy krok, który się na tej drodze robi, powoli i ostrożnie prowadzi do tego, że dalsze fundusze będą użyte lepiej, właściwiej i skuteczniej.

Ale i o tem nie chcę mówić, i to zostawiam p. sprawozdawcy i tym, którzy specyalnie w tej sprawie przemawiać będą, muszę zastrzedz się tylko stanowczo przeciwko argumentacyi opartej na matematyce i wyrachowaniu, ile taka a taka suma wyniesie na ułamki centa i że ten, który opłaca taki a taki podatek będzie opłacać na przemysł domowy tyle a tyle.

Jest to dziwna właściwość, chciałem powiedzieć w naszej Izbie ale może wszystkich ciał obradujących, że przy ogólnej dążności do oszczędzania, z tego ogólnego kierunku każdy wyjmuje tylko tę sprawę, która go specyalnie obchodzi, albo sprawę tej komisyi właśnie, za którą przemawia.

Otóż ten sposób argumentowania, że podniesienie dotacyi na przemysł o 20.000 zł. wyniesie $^1/_3$ część centa z całego funduszu krajowego, to pozwolę sobie Panom przypomnieć, było już użyte nieraz w niejednej sprawie i tym argumentem wojowano, żeby podniesienie lub wstawienie cyfr w wielu kierunkach usprawiedliwić.

Pamiętam nawet, kiedy szło o datki na cele dobroczynne, o petycye, które w sposób najzupełniej nie uzasadniony domagały się po prostu wsparcia 200 zł. lub 300 zł., wynaleziono jak mikroskopijny ułamek wypadnie ztąd na fundusz krajowy i chciano tym sposobem dla tych petycyi w Izbie pozyskać.

Przyznaję, że tego argumentu nie oczekiwałem ze strony tak wytrawnego parlamentarzysty, a zwłaszcza długoletniego członka komisyi budżetowej.

Panowie! cały rozchód funduszu krajowego składa się z ułamków centów i nie to, ile jedna sprawa może kosztować fundusz krajowy, może stanowić kryterium przyzwolenia lub odrzucenia pewnej cyfry, ale ogólny pogląd na równowagę budżetu, stosunek pojedynczych potrzeb pomiędzy sobą, tylko z tego ogólniejszego stanowiska może być sądzona każda pojedyncza sprawa.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Ponieważ szanowny mój przewodniczący w komisyi podniósł jeden zarzut zrobiony przez członka Wydziału krajowego, pozwolą mi Panowie, że zanim przejdę do całego szeregu zarzutów robionych komisyi, dodam do tego, co z ust prezesa było powiedziane, jeszcze i to, że zasadnicza kwestya, o której dziś Panowie będą decydować, była już roku zeszłego w komisyi gospodarstwa krajowego traktowaną, że komisya gospodarstwa rzecz tę w roku zeszłym rozbierała zasadniczo i przy tej zasadniczej dyskusyi był członek Wydziału krajowego obecny. A zatem, ponieważ tu chodzi o zasadę i tylko o zasadę, a chociażby nawet argumenta przytoczone przez prezesa mego nie miały miejsca, właściwie niczego nowego z ust reprezentanta Wydziału krajowego byśmy się nie byli dowiedzieli. Jak powtarzam, chodzi tu o zasady, chodzi o to, czy co roku kilkadziesiąt tysięcy rozdawać, czy też, ponieważ jest to kropla w morzu, ponieważ ani za 20.000 ani 80.000 zł. przemysłu się nie podniesie, chyba chce się sielankowo rzecz traktować, w jaki sposób te sumy, które wydaje kraj, tak spożytkować, żeby one dały większy kapitał czyli, żeby mogły większe kapitały przemysłowi sprowadzić, oto tylko chodzi i o to tylko dziś między komisyą i Wydziałem krajowym chodzić może.

Ale do tego — darują Panowie — przejdę potem, i na to p. Romanowiczowi szczegółowo odpowiedzieć sobie pozwolę.

Teraz muszę się zwrócić do najpierwszego mowcy, a ponieważ JE. p. Namiestnik pierwszy przemawiał, dla tego pozwolę sobie króciutką uwagę zrobić do deklaracyi, którą z ust jego słyszeliśmy.

Podnosząc tę część sprawozdania komisyjnego, która mówi o stosunku Rządu do naszego rozwijać się mającego i rozwijać się chcącego przemysłu, JE. p. Namiestnik dał nam zapewnienie, które zresztą, jak skonstatować muszę, musi i mnie cieszyć w tym duchu, że ze strony Rządu możemy liczyć na jak najlepsze chęci. Wierzę — tylko pozwolę sobie tym chęciom nadać pewien tytuł i wykazać, że niestety ten tytuł robi, że te chęci mi nie wystarczają. Jest to „oszczędna przychylność“ (wesołość).

A ja powiem, że chciałbym ażeby ta sama przychylność zechciała ze względu na Wysoką Izbę stać się mniej oszczędną — zresztą wszystkiem będę się kontentował. (Brawo).

Przechodzę do uwag członków Wydziału krajowego i tu nie mogę iść za porządkiem tylko muszę podnieść przemówienie drugiego człon-

ka Wydziału krajowego dla tego że zarzuty jego są ostrzejsze, są większe i idą tak daleko, że nam powiedział, iż usuwamy statut krajowy, Wydział krajowy a nawet naruszają prawa korony! Jabym pozwolił sobie prosić każdego z Panów, żeby był łaskaw z uwagą, nie nerwowo i bez uprzedzenia, odczytać sprawozdanie komisyi, a jeśli je z uwagą, nie nerwowo i bez uprzedzenia odczytał, aby raczył mi powiedzieć, jaka jest różnica między tem co proponujemy a stosunkiem np. kuratoryi dla spraw przemysłowych przy Ministerstwie handlu, do Ministerstwa handlu i czy rzeczywiście od tego czasu, kiedy Ministerstwo handlu tę radę przyboczną sobie dodało, czy rzeczywiście od tego czasu nie istnieje Ministerstwo handlu, tylko ta rada przyboczna? Pozwolę sobie poprosić tych Panów, którzy raczyli odczytać sprawozdanie nasze z uwagą, żeby porównali co mówimy o komisyi przemysłowej i o stosunku do Wydziału krajowego z tem, co np. pan Minister handlu wytworzył sobie w Radzie kolei żelaznych. Czy ta Rada dla kolei żelaznych usunęła pana Ministra czy naruszyła ona konstytucyę i przepisy organizacyjne państwa itd.? Wszak to wszystko musielibyśmy wydedukować z przemówienia członka Wydziału krajowego. A zapytam znowu z drugiej strony: czyli nie jestto raczej tak, iż pan Minister sobie powiedział: zważywszy, że wszystkiem sam zajmować się nie mogę, zważywszy, że potrzebuję we wszystkich ważniejszych działach Rady specyalnej, obowiązkiem moim jest przedewszystkiem względem mnie samego, a powtóre względem krajów, którymi rządzę, otoczyć się specyalistami i zasięgać w specyalnych sprawach rad tych specyalistów?

Pozwolę sobie jeszcze zapytać, czy dla tego, że pan Minister rolnictwa np. przyznając subwencyę dla chowu bydła w Galicyi, powiada: rozporządzenie tymi funduszami odstępuję komitetowi Towarzystwa rolniczego, którego mam zaszczyt być prezesem, czy przez to przestaję być Ministrem rolnictwa?

Nie. Pan Minister pozostaje nim i nadal, chociaż zasięga rady specyalistów tj. komitetu, który tą kwotą, przeznaczoną mu do dyspozycyi, rozporządza.

Otóż to samo jest we wnioskach komisyi.

Komisya gospodarstwa krajowego powiedziała sobie, że i tu potrzeba Rady z takich specyalistów złożonej, a to tembardziej, iż przemysł w kraju nie kwitnie, tembardziej, kiedy tego przemysłu, tak po prostu nie mówiąc, nie ma, tembardziej, że chcemy w kraju przemysł wytworzyć, tembardziej, że jeźli w czem, to w tem trzeba zażądać, aby specyaliści tą sprawą zajmowali się, żeby ją studyowali i na podstawie zdania tych specyalistów Wydział krajowy nietylko pieniądzmi rozporządzał, ale także co potrzebne zarządzał.

To jest zasada, która nami kierowała. W czem ta zasada obala statut krajowy, w czem ona uwłacza i ubliża komukolwiek — ist mir unbekannt!

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że sprawozdanie to jest dla niego niespodzianką.

Żałuję, że nie mam stenogramów z posiedzeń roku zeszłego, kiedy ten sam sprawozdawca i ci sami Panowie w tej Wysokiej Izbie zasiadali, a przekonałbym, że niespodzianka ta przygotowywała się przez 365 dni i kilka miesięcy, co w każdym razie według Lindego nie powinno być przeniesione do kategoryi niespodzianek. Twierdzę, że już wtedy pozwoliłem sobie wyczerpująco zasadę, dziś przez komisyę przyjętą, rozwinąć. Pozwoliłem sobie powiedzieć, że nie uważam, ażeby można było dla spóźnionej pory nad tą zasadą jako nazbyt ważną, dyskusyę wyczerpującą przeprowadzić, i zapowiedziałem, że z tą zasadą, na którą się koledzy w komisyi zgodzili, na następnej sesyi wystąpię. Prawda, że teraz nie ja, lecz komisya ją przedkłada, jednakże chociaż może pod inną formą, rzecz sama do kategoryi niespodzianek, mnie się zdaje, zaliczoną być nie może.

Drugie pytanie, jakie szanowny członek Wydziału krajowego, a na które w każdym razie ani ja ani komisya odpowiedzieć mu nie możemy, jest to: czy Wydział krajowy potrafi zadość uczynić zadaniu i w jakim kierunku ma działać.

Co do pierwszego zastrzeżenia: „czy potrafi zadość uczynić“, — nie wiem, ale mam w Bogu nadzieję, że skoro mu ułatwiamy tę czynność, skoro dodajemy specyalistów jako doradców, w każdym razie mogę mieć nadzieję, że prędzej podoła temu w przyszłości jak mógł podołać dotychczas.

W jakim kierunku ma działać?

Kto raczył odczytać sprawozdanie komisyi, sam znajdzie na to odpowiedź.

Znajduję dalej w mowie szanownego członka Wydziału krajowego rozmaite wyrażenia, które, wyznaję, powiedziane w imieniu władzy, troszkę mnie dziwnie raziły i nie wiem, jak na nie odpowiedzieć:

„Wyrok, my ferujemy wyrok, pobłażliwość, sąd“, — są to rzeczy, które tutaj w żadnym razie nie należą, bo komisya gospodarstwa krajowego ani wyroku nie wydała, ani wyroków nie proponowała, bo komisya gospodarstwa krajowego nie sądzi nikogo ani potępia nikogo, tylko — wracam jeszcze raz do tego — od zasad dotychczas praktykowanych odstępuje i przechodzi na inne, bo według zdania komisyi ta nowa zasada jest lepszą. Jeżeli Izba powie: „że nie jest lepszą, należy pozostać przy dawniejszej“ — to i komisya do niej wróci.

Słyszałem potem z ust członka Wydziału krajowego, że cała sprawa oddana będzie wyłącznie komisyi przemysłowej, — słyszałem pytanie: czy Wydział krajowy jest koordynowany, czy subordynowany.

Otwarcie powiem: proszę przeczytać sprawozdanie i powiedzieć mi, gdzie się to tu znajduje. Na takie zarzuty nie chcę zresztą odpowiadać, bo sądzę, że zostały uczynione pod wrażeniem niemiłem wywołanem inną może sprawą niepomyślnie przeprowadzoną i zimno zastanowiwszy się, twierdzę, że o koordynowaniu lub subordynowaniu, o jakiemś stawianiu władzy nad władzą nie ma tam mowy, gdzie jest powiedziane, że komisya jest pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego i gdzie tylko dodaje się, że na podstawie wniosku komisyi może Wydział krajowy, gdzie chce, coś przyjąć, a gdzie niechce, odrzucić, gdzie w ogóle od A do Z komisya przemysłowa przedstawia się jako organ pomocniczy i nic więcej.

Szanowny członek Wydziału powiedział, że statut dla tej komisyi jest dostateczny. Tak, dziś jest dostateczny dla tego, że dotychczas komisya miała mało do czynienia mając wyłącznie szkolnictwo przemysłowe i przemysł domowy.

Jeżeli Wysoka Izba zdecyduje, że komisya i nadal ma się wyłącznie temi dwoma działami przemysłu zajmować, nic nie mam do powiedzenia. Powiem: zostawić statut, on wystarcza. Ale jeśli Wysoka Izba uzna, że w tak ważnej a może jednej z najważniejszych czynności i działalności Wydziału krajowego, gdzie nie można go zostawić izolowanym, a potrzeba mu dodać organ pomocniczy, wtedy mówię: statut musi być przerobiony i w nim na komisyę włożony obowiązek przyjęcia pod swoją rozwagę i w zakres swego działania i działu trzeciego t. j. rozwoju rzeczywistego przemysłu rękodzielniczego w kraju.

Powiada szanowny członek Wydziału krajowego: „Zaczepia komisya regulamin, a wszakżeż regulamin przerobiony!“ Ba, ale komisyi gospodarstwa krajowego nie wolno sądzić na podstawie czego innego, jak tylko na podstawie tego, co Wydział krajowy napisał i podpisał, wydrukował, Izbie przedłożył a Izba komisyi przydzieliła. Owoż przy wydrukowanem sprawozdaniu, które Wysoka Izba przydzieliła komisyi, był regulamin jako subalegat A. Wiedzieliśmy prywatnie, że jest jakiś inny, ale badaliśmy ten, który był nam dany, a nie ten, o którym wiedzieliśmy że ma być. Ale czyż to, że nowy regulamin napisano, nie jest dowodem, że właśnie ten nam przedłożony regulamin został słusznie skrytykowany i potępiony? Gdyby było inaczej, to chyba byłby dowód, że komisya zamiast 2 razy 2 — powiedziała jest 5.

To jakobyśmy tu umieścić mieli ad salvandum honorem Wydziału krajowego jakiś ustęp, to mam prawo powiedzieć i zastrzegam się, że tej myśli nie mieliśmy. Myśmy ani Wydziału krajowego ani stanowiska jego atakować nie chcieli — a więc przeciwko temu wyrażeniu ja przynajmniej jak najkategoryczniej muszę się zastrzedz.

Zarzut, że akcya ma być odjęta Wydziałowi krajowemu, jest chyba tem tylko ugruntowany, żeśmy powiedzieli, że on ma akcyą prowadzić. Innego ugruntowania zarzutu ja przynajmniej spotkać nie mogę. Powiedzieć, że akcyą odbieramy z rąk Wydziału krajowego, tam gdzie Wydział krajowy prowadzi, kieruje wykonaniem, ale się radzi tej komisyi, tam powiedzieć, że akcyą bierzemy z rąk Wydziału krajowego — tego nie rozumiem.

Powiedział nam szanowny członek Wydziału krajowego, że komisya dla przemysłu krajowego to ludzie dobrej woli, jak od nich roboty żądać? (Wesołość.)

Ja myślałem przeciwnie, myślałem, iż właśnie dlatego, że są to ludzie dobrej woli, można

liczyć na to, że jeżeli zażądamy od nich roboty, to ją wykonają — szanowny członek Wydziału krajowego tem, że to są ludzie dobrej woli, motywuje, że się od nich niczego spodziewać nie można. (Wesołość.)

Gdybyśmy weszli w tę argumentacyą i tylko po ludziach złej woli mieli się spodziewać pracy, to nie wiem, dokądby nas Wydział krajowy zaprowadził.

Dziś komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odbywa co kwartału swoje plenarne posiedzenia, ma w łonie swem stały komitet złożony z ludzi mieszkających we Lwowie. Komisya ta ma swoje bióro i sekretarza i ostatecznie w tym dziale, jaki jej został poruczony, najdoskonalej swą czynność spełnia; a jeżeli nie zawsze była na zawołanie w kwestyach nie odnoszących się do spraw statutem jej przekazanych, jeżeli n. p. w kwestyi pożyczki na instrumenta fotograficzne niekoniecznie tak uczyniła, jak się Wydziałowi krajowemu zdawało, że uczynić należało, to ostrzegam, że to w jej zakresie dotychczasowym nie leżało i że tego po za jej właściwym zakresem zdania jej zażądano. Że nie była ona wtedy, kiedy było potrzeba, to sądzę, że skoro do tego statutem obowiązaną nie była, za złe jej brać nie można; dajmy jej więc ten trzeci dział w rękę, wówczas słusznym będzie zarzut Wydziału krajowego, że nie zawsze była na zawołanie; póki tego nie ma, póty zarzutu jej takiego robić nie można.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział nam: z tego, co zostało dotąd pożyczone, mogę zapewnić, nic nie będzie uronionem. Daj Boże! chcę mieć tę samą nadzieję, ale zdaje mi się, że gdybym spróbował tę pozycyę choćby na targu lwowskim eskontować, możebym tak świetnego rezultatu, jaki szanowny członek Wydziału krajowego przepowiedział, nie osiągnął. Nie chodzi mi atoli o to, czyli te pieniądze, które kraj wydaje, zginą i czy one wszystkie wrócą; przy tak małych pozycyach, które Wysoka Izba na rozwój i popieranie przemysłu krajowego poświęca, nie chodzi o to, czy one wrócą czy nie, mnie chodzi o zdrowe popieranie przemysłu, ażebyśmy nie psuli, nie deboszowali przemysłowca jakiemiś obietnicami, kropelkami do morza, które mu nic pomóc nie mogą, a które tylko, w szczególności małego przemysłowca, moralnie popsuć mogą i większą szkodę przynieść, niż owych 200 lub 500 zł., które się mu daje. Nie chodzi o to, czy ta kwota zginie, czy nie, tylko o to, że sposób, w jaki była dawana, według mnie, a dziś zdaje mi się i według zdania całej komisyi, powinien być usunięty i nowy sposób powinien być wprowadzony.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział dalej, iż w rezolucyi 7mej nie powiedziano, na jak długo owo poręczenie procentów ma mieć znaczenie. Komisya w ogóle nie pisała statutu dla komisyi przemysłu krajowego, ani też nie precyzowała rzeczy ściśle, bo komisya powiedziała sobie: rzucę pewne zasadnicze punkta, a rzeczą jest Wydziału krajowego na podstawie tych punktów rzecz rozwinąć i rzecz wykonać. Myśmy nie chcieli krępować Wydziału krajowego; komisya rzuciła pewne zasady, w przekonaniu, że jeżeli one wykonane będą, to więcej ona nic nie potrzebuje i nie chce. Deklaracyą szanownego członka Wydziału krajowego, że może zapewnić, iż Wydział krajowy będzie zawsze zasięgał zdania i rady komisyi dla przemysłu domowego, ja co do mnie przyjmuję z największem zadowoleniem i pozwolę sobie tylko powiedzieć, że całe sprawozdanie niczego innego nie żąda; jeżeli Wydział krajowy powiada, że zawsze będzie zasięgał rady komisyi dla przemysłu krajowego, to akceptuje tem samem wszystkie nasze tu postawione wnioski.

Pozwolę sobie teraz przejść do przemówienia p. Romanowicza; uczynił on zarzut, że wstawiliśmy kwotę 20.000 zł. i zapytuje, jakim tytułem komisya kwotę tę wstawiła.

Otóż proszę Panów, jeżeli się zasadę obrabia, trudno nie dodać do niej cyfer, bo ja moją zasadę inaczej rozwinę dla 200.000 zł., a inaczej dla 20.000 zł. Cóż więc komisya zrobiła? oto dowiedziała się w komisyi budżetowej, jaka kwota może być wstawioną i do tej kwoty, jaka wedle zdania komisyi budżetowej wstawioną być może, zastosowała swoje wnioski.

Odsądzać zaś komisyą od prawa wstawiania pewnej cyfry, znaczyłoby redukować ją na akademiczne traktowanie sprawy, które często do rezultatu nie prowadzi.

Zarzuca dalej p. Romanowicz, że o petycyi przemysłowców chrześciańskich nic nie powiedziano. Otóż na zarzut ten odpowiem, że petycyę tę przydzieliła Wysoka Izba już wtedy, kiedy w komisyi petycyjnej referat był przyjętym i

oddanym; skoro nas ta wiadomość doszła, proszę nam to za złe nie brać, żeśmy tej samej sprawy referować ponownie nie chcieli; myśmy bowiem uznali, że skoro sprawa ta już jest zreferowaną, to nam nią dalej zajmować się nie wypada.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

A teraz: *Laissez faire!* Szanowny poseł rzucił nam to słowo i powiedział, że ono bardzo ładne, ale potrzeba przemysł naprzód na nogi postawić, a potem będzie można powiedzieć przemysłowi: *Laissez faire.* I ma racyą.

Ale pozwolę sobie powiedzieć, że zasady laissez faire musimy się trzymać, bo nie mamy de quibus. Jeżeli wedle zapatrywania szanownego mowcy owe 40.000 zł. jest tem czemś, co jako legar pójdzie pod przemysł i na nogi go ma postawić, jeżeli według innego zdania 80.000 zł. być ma taką cyfrą, to ja powiem: „Ne laissons pas faire“, a ponieważ my tylko kroplę wody do rzeczy dorzucić możemy, ponieważ kraj nie jest w stanie dostarczyć tych kapitałów, dlatego kraj musi powiedzieć: „Laissons faire“, przynajmniej nie przeszkadzajmy, a komisya gospodarstwa krajowego idzie dalej i powiada: nie psujmy.

Otóż pozwolę sobie twierdzić na podstawie sprawozdania tegorocznego i sprawozdań tamtegorocznych, że tu nie chodzi o to, czy laisser faire, ale chodzi o to, aby nie psuć, aby nie przeszkadzać.

Przypominam panom kwotę przyznaną jednemu przemysłowcowi w tym kraju dlatego, że, jak czytamy o tem w drukowanem, doszedł już do tego stopnia reputacyi, że na tylu a tylu wystawach tyle a tyle otrzymał medali, że doszedł już do tego stopnia reputacyi, że nawet po za krajem dostał medal i dla bardzo wysoko postawionej osoby zrobił coś, w skutek czego potrzeba mu coś dać.

Pytam się, ekonomicznie rzecz biorąc, i w każdym innym kraju, czyby po takiem motywowaniu nie powiedziano: Wysoka Izba uchwali udać się do tego obywatela, ażeby zechciał na popieranie przemysłu poświęcić 3.000 zł.! (Brawo.) To rozumiałbym, ale aby to, że doszedł do reputacyi, że przebył te wszystkie skały i trudności, o które się przemysłowiec rozbić może, ażeby to było powodem do udzielenia subwencyi, darujcie panowie, to horrendum! inaczej powiedzieć nie można. (Brawo.)

Weźcie panowie rzecz tegoroczną. Czyż nie potrzeba żądać, ażeby jak najprędzej z tej drogi zeszła najwyższa nasza władza autonomiczna, owa władza, o której jeden z członków Wydziału krajowego powiedział, że tylko powagą stoi, bo władzą jest Rząd — aby zeszła z tej drogi ta władza autonomiczna, którą chcemy zrobić popularną w tym całym kraju, a która musi egzekucyjne intabulacye przeprowadzać, egzekucyjne sekwestracye wprowadzać, przedsiębrać egzekucyjne zajęcie i oszacowanie ruchomości w pomieszkaniu?

Panowie, to nie jest czynność, którąbym chciał widzieć w ręku Wydziału krajowego. Przyznam się, że gdybyśmy nie wiem jakie statuta napisali, a zredukowali Wydział krajowy na takiego, który ludziom ma chwytać stołki i łóżka, to tem ani popularnym ani silnym naszego Wydziału krajowego nie zrobilibyśmy.

Nie znam tego wyrażenia prawniczego: „zastaw ręczny“; w bankach i kantorach niech się on praktykuje, ale ażeby w tej Wysokiej Izbie trzeba czytać o takich rzeczach, to wolałbym, aby inny temat nam przedłożono, i jeżeli nie co innego, to to jest argumentem dla mnie, aby tę czynność odjąć temu, którego chcę mieć wysoko postawionego, aby go nie używać do rzeczy, na których się nie rozumie, aby pozostawić mu pole szersze i wdzięczniejsze.

Jeżeli więc kto chce salwować stanowisko Wydziału krajowego, jeżeli kto chce prawdziwe stanowisko Wydziału krajowego widzieć, to pozwalam sobie twierdzić w odpowiedzi szanownemu członkowi Wydziału krajowego, to chce tego komisya.

A szanownemu posłowi Romanowiczowi powiedzieć muszę, że temi drogami, które on proponuje, ani się nie podnosi, ani też nie rozwija przemysłu i że taką drogę podawać, to się nazywa pieniądz rozrzucać.

O nieomylności nie będę mówił i ze stanowiska tej nieomylności Wydziału krajowego nie sądziłem, tylko powiedziałem, że pchnęliśmy go na drogę nieodpowiednią i naszym obowiązkiem nie jest, jak p. Romanowicz utrzymuje, cofać go z tej drogi, ale poprowadzić go na drogę inną;

jak został na tamtą drogę złą przez Wysoką Izbę sprowadzony, tak przez wolę Izby powinien być na inną drogę poprowadzonym. To moje zdanie.

Szanowny poseł — już mu na to odpowiedział mój prezes komisyi — szanowny poseł obliczył matematycznie, ile na każdego z nas wypadnie centów i wyraził się — niech mi daruje — z ironią o niskich cenach zboża i sporyszu, a ja pozwolę sobie powiedzieć, że póki będą kwestye sporyszu i niskich cen zboża, to i najpiękniejsze mowy nic nie pomogą i przemysłowi nikt nie pomoże (brawo); to są kwestye, które się łączą i które idą ręka w rękę; nie potrzeba nam sporyszu i nie trzeba nam kryzis rolniczej, bo jak one będą, to ani 20.000, ani 40.000 zł. nikt nie da; kraj ten bowiem żyje z tych, których dotyka sporysz i których dotyka kryzis rolnicza. (Brawo.)

Posądza dalej szanowny mowca komisyę, że ona ze względów tylko tej oszczędności i ciągle oszczędności owe 70.000 zł. zredukowała na 20.000 zł. Otóż najkategoryczniej muszę się przeciw temu imieniem całej komisyi zastrzedz; nam bowiem o kwotę nie szło. Komisya budżetowa powiedziała, że więcej jak 20.000 zł. na ten cel wstawić nie może; otóż tą kwotą kontentowała się komisya gospodarstwa krajowego i musiała swój staw zastosować do tej grobli, bo chciała być praktyczną.

Wedle zdania komisyi i mego najgłębszego przekonania, chociaż tu tylko o te 20.000 zł. chodzi, jeżeli one będą użyte w sposób, o którym mówi komisya, to mogą one przynieść większy pożytek, niż owe 80.000 zł., które tamtego roku były użyte. Powiada dalej szanowny mowca, że procenta opłacać za przemysłowca, to znaczy, nic mu nie dać, bo nie ma instytucyi, któraby na to dała pieniędzy. Otóż przypomnę szanownemu posłowi jedną ekonomiczną zasadę, której zdaje mi się nie usiłował zbijać: że kapitał nigdy nie bierze inicjatywy w przedsiębiorstwie, ale gdzie przedsiębiorstwo powstaje, tam kapitał do jego potrzeb się stosuje; a zatem prawda, że nasze instytucye finansowe jeszcze dziś może tych wszystkich warunków koniecznych dla przemysłu nie mają i nie wytworzyły ich tem bardziej, skoro widziały, że jest Wydział krajowy, który rolę kapitalisty i bankiera przyjmuje na siebie — ale tego dnia, kiedy się kapitał dowie, że w zajęciu dla niego tworzy się luka, z tego, co widzę w innych krajach, pozwolę sobie twierdzić, pójdzie na tę drogę, bo kapitał zajęcia szuka i zajęciem żyje. A więc chociaż kapitału w tej chwili na potrzeby przemysłu nie ma, to się wytworzy i ta zasada będzie zdrowszą niż ta, która dotąd była praktykowaną. Prosiłbym tylko, ażeby szanowny mowca to, co powiedział, zamienił we wniosek, a ja pierwszy go podpiszę; niech kraj, który przebolał tę kwotę na przemysł wydaną, ją skonsoliduje, niech utworzy, ale nie Wydział krajowy, tylko przy Banku krajowym, osobny dział pożyczek dla przemysłowców, wówczas tem dopomoże przemysłowi, tem zrobimy coś pożytecznego, ale zarazem coś ekonomicznie zdrowego.

Powiada szanowny mowca, że wydano 170.000. zł. — ja liczyłbym 200.000 zł. — wytwórzmy z nich kapitał żelazny przy Banku krajowym, niech na drugi rok Wydział krajowy przedłoży, jeżeli nie projekt zmiany całego statutu, to projekt dodatku do statutu uwzględniający interesa i potrzeby tego działu, a wątpię, czyby się kto znalazł, ktoby przeciw takiemu wnioskowi głosował, bo ten wniosek będzie ekonomicznie zdrowy i nie przynoszący krzywdy, a mogący stać się pożytecznym.

Na tem skończyłem mą odpowiedź wszystkim mowcom — a dodać tylko tę uwagę muszę, że ponieważ były tu postawione wnioski odesłania sprawy napowrót do komisyi, to nie tylko ja, ale i moi koledzy, z którymi się w tej mierze porozumiałem, nic nie mamy przeciw temu odesłaniu.

Ostrzedz jednak muszę, że takie odesłanie sprawy do komisyi może tylko stylistyczne zmiany wywołać — bo komisya przyjęła tę rzecz jednogłośnie i zasadniczo niczego nie zmieni — gdyby zaś, jak tu podniesiono, chodziło o wykreślenie tego „li“, lub o przemianę słowa „ingerencya“ na wyraz czysto polski, to jako członek komisyi przeciw temu głosować nie będę i wnioskowi temu się poddam. (Brawo.)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Właściwie po głosie poprzedniego mowcy powinienbym się zrzec głosu, a zrzec tem więcej, gdy przypuszczam, że i

szczegółowa dyskusya nie będzie krótką, a czas i tak jest już dość spóźniony.

Ale Panowie, mniemam, że to, co tu w tej Wysokiej Izbie powiedzianem zostało, a przypuszczam, w najlepszej myśli, nie może pozostać bez odparcia i nie może pozostać bez odpowiedzi nie dla tej Wysokiej Izby jako takiej, ale dla tych, którzy są po za tą Izbą i ze słów, które tu wypowiedziane zostały, mogą wysnuć przypuszczenia, którychbym nie pragnął rozpowszechniać w naszem społeczeństwie.

Ale przechodząc do rzeczy, jeżeli kiedy można powiedzieć było, że małą sprawę nazwano wielkiemi słowami, to z pewnością w ciągu dzisiejszej dyskusyi.

Przykład, który w tej mierze dali szanowni członkowie Wydziału krajowego, znalazł godnych naśladowców w dalszych mowcach; a powiem, że ten przykład dany przez członków Wydziału krajowego był rzeczywiście ponętny, bo obaj szanowni członkowie Wydziału krajowego mówili o przedłożeniu komisyi gospodarstwa krajowego jakoby o czemś, co po prostu podkopuje fundamentalne zasady administracyi autonomicznej kraju, a względnie administracyi spełnianej przez Wydział krajowy.

Tymczasem jakże się ma rzecz w istocie?

Jeden z mowców powiedział: jak to, więc ta komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego, ona ma to pełnić, co dotychczas robił Wydział krajowy, a zatem proponować kandydatów do zaliczek, ba nawet rozporządzać temi zaliczkami przez Sejm uchwalonemi? Któż będzie za to odpowiadał? czy ta komisya? więc ciało, które nie może odpowiadać Sejmowi, nie może i temi pieniądzmi przez Sejm danemi rozporządzać?

Zdawałoby się, że to twierdzenie zupełnie słuszne, ale biorę statut dla komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i po tych słowach, które padły z ust członków Wydziału krajowego, nie mogę utaić zdziwienia przeczytawszy ten ustęp (czyta):

„Komisya krajowa nie tylko proponuje kandydatów, którym mają być zasiłki dane, ale sama udziela zasiłki z kredytu, jaki Sejm wyznacza.“

Wobec tego faktu, że ona już to spełnia tylko w granicach przemysłu domowego, mówić, że przedstawianie kandydatów do zaliczek byłoby wkroczeniem w kompetencyą Wydziału krajowego — przecież nie należy.

Wyznaję szczerze, że nie wiem, co jest przedmiotem sporu? statut powiada, że jest on dla komisyi dla przemysłu domowego i rękodzielniczego. Z napisu więc samego wynika, że komisya istniejąca powinna zarówno zajmować się sprawą przemysłu domowego, jak i sprawą przemysłu rękodzielniczego; co więcej — w tym statucie jest powiedziane, że „w sprawach i czynnościach podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami, jak za pomocą nauki przemysłowej, komisya jest organem doradczym Wydziału krajowego“.

Głos: Może być!

Odczytam ten ustęp dosłownie (czyta):

„§. 8. W sprawach i czynnościach podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami, jak za pomocą nauki przemysłowej, służy komisya krajowa Wydziałowi krajowemu za organ doradczy.“

Otóż musiałbym przypuszczać, że Wydział krajowy nie chciał korzystać z tego organu doradczego, jeżeli dotąd nie był rzeczywiście jego doradcą.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Otóż po tem, co powiedziałem, nie widzę nic we wnioskach komisyi kultury krajowej, coby alterowało zakres działania Wydziału krajowego, a jeżeli znajdzie się wyrażenie, o czem poseł Sapieha wspomniał, to da się to usunąć za pomocą poprawki do ustępu 7., którą też nie omieszkam postawić, i rzecz cała mogłaby być w duchu najskrupulatniejszych pojęć załatwioną.

Ale ja powracam do tego, o czem przedewszystkiem mówić chciałem, a mianowicie do słów kolegi Romanowicza.

Jak rzekłem już, sprawy małe nazywano tu wielkiemi słowami. Inaczej nie mogę wytłumaczyć wyrażeń: Jak to? Sejm chce się kompromitować! Jak to? Sejm z drogi, którą raz obrał, chce się cofnąć; jak to? Sejm odejmuje pomoc przemysłowi rękodzielniczemu! Jak to? Sejm idzie bezwzględnie ze oszczędnością. Panowie, takie wykrzykniki robiłyby wrażenie, gdyby były słuszne, tak jednak nie jest.

Bo ani Sejm nie odejmuje Wydziałowi krajowemu środków dla poparcia przemysłu rękodzielniczego, ani Sejm nie miał zamiaru kompromitować się, tylko nie chciał, ażeby pewne ciało było narażone na kompromitacyę, a co najmniej, komisya kultury krajowej nie miała w tem przedłożeniu na celu oszczędności. Wykażę to, komisya zdaniem mojem jest nierównie hojniejszą, jak Wydział krajowy w swoim preliminarzu. I tak powiedzianem zostało, że jeżeli Sejm da 70.000 zł. na przemysł domowy, to przemysł będzie istniał, a jak da 20.000 zł. to co? Na to dał odpowiedź poseł Sapieha, ale ja śmiem twierdzić, że tych 20.000 zł., które proponuje komisya gospodarstwa krajowego, więcej znaczy, aniżeli tych 70.000 zł., które Wydział krajowy proponuje. Dla czego? Bo Wydział krajowy żądał 70.000 zł. na co? Oto na to, ażeby bezpośrednio udzielał pożyczki stronom interesowanym, a komisya gospodarstwa krajowego pozwala Wydziałowi krajowemu użyć kwotę aż do 20.000 zł. na pokrycie samych procentów, otóż ta kwota, którą komisya gospodarstwa krajowego Wydz. kraj. daje do dyspozycyi, z góry jest niejako przeznaczoną na stracenie, bo na pokrycie różnicy procentów. Jeżeli weźmiemy stopę procentową, na przykład Banku krajowego 6%, to kwota 20.000 zł. dostarczy zwyż 300.000 zł. kredytu. Podczas gdy kwota 70.000 zł. nie da więcej, jak tylko 70.000 zł.

Chodzi tu zatem tylko o pojęcie i o ocenienie tych 70.000 zł.

Jeżeli ktoś wychodzi z zapatrywania, że tych 70.000 zł. ma być tak dane, aby nigdy nie powróciły, to z pewnością, że wyniosą one więcej, jak tych 20.000 zł. A jeżeli ktoś nie staje na tem stanowisku i nie chce akcyi dobroczynnej, tylko akcyi skierowanej do podniesienia przemysłu, to musi w konkluzyi być zdania, że to, co się pożycza, zwróconem być musi. Ale szanowny oponent powiedział: ale któż pożycza, oto ci, którzy kredytu nie mają; jeżeli tak jest, to i w Wydziale krajowym znaleść go nie powinni. Ale że zasługujący na kredyt znajdują go w wielkich instytucyach kredytowych, dowodzi stronica 4. sprawozdania Wydziału krajowego, która powiada najwyraźniej, że Bank krajowy udzielił pożyczki pewnemu przedsiębiorstwu takiemu, jakiemu tylko szanowny poseł Romanowicz za pośrednictwem Wydziału krajowego chciałby te pożyczki dawać.

Lecz prócz wielkich instytucyi finansowych są i mniejsze, jak towarzystwa zaliczkowe, które dziś korzystają z funduszu krajowego, bo Bank krajowy stoi z niemi w styczności i zasila je pieniądzmi; w takich to zakładach rękodzielnik znaleść powinien i znajdzie kredyt, skoro na takowy zasługuje.

Co więcej, instytucye te lepiej znają jego stosunki finansowe i jego przedsiębiorstwo, niż sam Wydział krajowy i z komisyą przemysłową razem, a jeżeli znajdzie ten kredyt, a procent jego zapłaci kraj, to ulga nie jest małą, i dla tego, jeżeli ktoś wychodzi z tego zapatrywania, o jakiem mówiłem, wtedy tych 20.000 zł. więcej uczyni, aniżeli owych 70.000 zł.

A teraz proszę Panów co do owej pomocnej ręki i co do porównania z Węgrami.

Bardzo niebezpieczną jest rzeczą robić porównanie pomiędzy akcyą na tak małym warsztacie jak nasz przemysł rękodzielniczy, z akcyą wielkiego państwa jak Węgry.

Tam pomoc państwową udzielano komu? oto wielkim fabrykom i przedsiębiorstwom przemysłowym, a tu czytajcie całe sprawozdanie, czy jest tu mowa o wielkim przedsiębiorstwie? Tu jest mowa o przemyśle rękodzielniczym, ale nie fabrycznym.

A teraz ktoś miałby prawo idąc za posłem Romanowiczem powiedzieć: na jakiej podstawie komisya gospodarstwa krajowego obcięła aż 50.000 zł. Ja wyjaśniam powód, na jakiej — oto na tej, że tak jak Wydział krajowy nic nie preliminował, bo weźcie Panowie sprawozdanie Wydziału krajowego, czyż ze sprawozdania tego można przyjść do żądanej cyfry pozytywnej?

P. Romanowicz. A budżet?

W budżecie wstawioną jest na przemysł rękodzielniczy suma 70.000 zł. Otóż, jeżeliby komisya chciała lepiej, to mogła zaproponować 100.000 zł., a że wstawiła 20.000 zł., bo sądziła, że tą kwotą się obejdzie. Tu zatem nie może spotkać zarzut komisyę gospodarstwa krajowego, z którą ja znów tak dalece się nie solidaryzuję, gdyż i przeciw niej podniosę pewne zarzuty, ale z drugiej strony trzeba być sprawiedliwym i powiedzieć: czegoż ostatecznie Wydział krajowy krajowy żądał i czy uzasadnił swoje żądanie 70.000 zł.? Nie. A tak samo jest usprawiedliwioną pod względem budżetowym cyfra przez komisyę jak i przez Wydział krajowy żądana.

Wprawdzie tu jest mowa o blichach, ale to wszystko w mgle się jeszcze obraca, i tu nic pozytywnego nie ma.

A teraz zwracam się do szanownej komisyi. Słyszałem z ust szanownego przewodniczącego tej komisyi, że pewien pospiech ze względu na natłok prac musiał przygniatać czynności tej komisyi. Ja przyznaję, że to zapatrywanie znajduje wielkie usprawiedliwienie w sprawozdaniu komisyi, gdyż komisya w sprawozdaniu swem na stronicy 2. z jednej strony wyraża swoją radość z powodu powołania komisyi przemysłowej do akcyi na podstawie statutu, a zaraz potem z drugiej strony domaga się reorganizacyi i powiada to w ten sposób, jakoby chodziło nie tylko o zmianę jej zakresu działania, ale i jej składu i ustroju wewnętrznego.

Więc jak powiadam, ta radość wobec podniesionego później życzenia, jest dla mnie niewytłumaczoną, a to tem więcej, gdy o tak ważnej rzeczy nie masz najmniejszego uzasadnienia w jej sprawozdaniu.

Dalej widzę ustęp 5. wniosku, w którym jest powiedziano: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisyę dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór . . . “. Czy użyty wyraz „nadzór“ w tym wypadku jest trafny i czy komisya, gdyby miała obowiązek wykonywania tego nadzoru, mogłaby go zawsze spełniać, ja nie wiem, a w każdym razie powątpiewam. Mimo to jestem zdania, że wnioski komisyi, jak zostały przedłożone, nie nastręczają słusznej przyczyny do zwrócenia ich komisyi, i że pewne usterki, jakie są we wniosku ostatecznym, dadzą się za pomocą poprawki usunąć.

Ja też zgłaszam poprawkę do ustępu 7. i jestem tego zdania, że ustęp 5. wniosku bądź zupełnie uchylonym być powinien, bądź w inną formę ujęty.

Jeżeli mi p. sprawozdawca nie da wyjaśnienia, któreby usprawiedliwiało kategoryczne żądanie, jakie jest wyrażone w ustępie 5., to ja z mej strony uczynię wniosek następujący:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził zmianę statutu komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w tym duchu, iżby przysługujący jej zakres działania w sprawach przemysłu domowego rozciągnięty został i na przemysł rękodzielniczy“.

Poprawka zaś do ustępu 7. opiewa:

Po słowach: „z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie“, zamiast: na podstawie, ma być powiedziane: po wysłuchaniu wniosków komisyi krajowej i t. d.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę się przedewszystkiem zwrócić do przemówienia JE. p. Wodzickiego, który zarzucił, że przedłożenie Wydziału krajowego tak późno weszło, iż trudno było zaprosić członka Wydziału krajowego do dania wyjaśnień, i że za mało było czasu, ażeby sprawę tak ważną dobrze i gruntownie przetrutynować.

W imieniu p. Dr. Wereszczyńskiego, muszę przeprosić panów. Rzecz się ma w sposób następujący:

P. Wereszczyński, który jest szefem odnośnego departamentu, głównie się temi sprawami zajmuje i najwięcej jest z niemi obznajomiony, na krótki czas przed otwarciem Sejmu dotknięty został ciężką stratą, bo stratą matki. Wkrótce potem zapadł na ospę, a przebywszy ospę zwlókł się i uczęszczał do Wydziału krajowego, ale ledwie kilka dni urzędował, znowu zapadł na kur, i do tego czasu jest jeszcze rekonwalescentem.

Pojmiecie panowie, że w Departamencie tak ważnym, jak Departament kultury krajowej, którego on jest szefem, każdy, który tam świeżo wstąpi, nie może się tak prędko ze sprawami temi obznajomić i być tak au fait tego jak tenże sam szef, który lata pracował w tym dziale. Mimo to, sprawozdanie Wydziału krajowego weszło do Wysokiej Izby 18. Grudnia, 19. było I. czytanie, a 20. Grudnia zostało ono doręczone komisyi i tem proszę wytłumaczyć Wydział krajowy, jeżeli z powodu nadzwyczajnych okoliczności się opóźnił.

Co się tyczy rzeczy samej, to muszę tylko odpowiedzieć p. ks. Sapieże, który się do mnie był zwrócił. Jestem bardzo kontent z oświadczenia ks. Sapiehy, że tam nie ma nic złego, że ta komisya jest tylko doradczem ciałem, które może Wydział krajowy wysłuchać, a potem robić co się jemu podoba; wszak i ministrowie mają takie ciała doradcze. Ks. p. Sapieha mówi: „my dodajemy tylko ciało doradcze i więcej nie żądamy, jak tylko tego, ażebyście go wysłuchali“.

W takim razie zgadzam się z wnioskiem komisyi, jeżeli to istotnie przez komisyę było zamierzone i przez komisyę istotnie wniesione. Ale tak nie było. P. ks. Sapieha powiada: „Czytajcie sprawozdanie a przekonacie się, że tam jest wszystko w porządku, że Wydział krajowy będzie miał tylko ciało doradcze“. Otóż ja dokładnie czytałem to sprawozdanie i tam tego co p. ks. Sapieha utrzymuje, nie znalazłem.

Ja pozwolę sobie przytoczyć dowód na to, że tak jasnem jak oponent utrzymuje, przecież to nie jest, bo proszę panów, punkt 7-my rezolucyi brzmi jak następuje: (czyta):

„Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie na podstawie wniosków komisyi krajowej . . .“

(Mówi): a więc „na podstawie wniosków komisyi“. To jest tak ogólne wyrażenie się, że właściwie nie wiedzieć co w tem leży; czy leży w tem to, że wnioski tej komisyi muszą być uwzględnione, czy też, że tylko wnioski muszą być przez komisyę przedłożone i przez Wydział krajowy rozważone. Koniec końców mgliste to nieco zakończenie. Otóż jeżeli coś jest niepewnego, to się trzeba udać do całego sprawozdania i tam szukać wyjaśnienia, jak komisya to zrozumiała. I tu ta rzecz tak niewinnie nie wygląda, i pozwolicie panowie, ażebym jeden ustęp przeczytał, bo jeżeli coś utrzymuję, to muszę tego dowieść.

Komisya powiada: (czyta):

„Przechodząc z kolei do trzeciego działu czynności wykazanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a mianowicie co do użycia funduszów przeznaczonych uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 23. Października 1884 r. na wsparcie rękodzielnictwa, komisya gospodarstwa krajowego, nie chcąc wchodzić w krytyczny rozbiór udzielanych dotąd przez Wydział krajowy zasiłków i pożyczek, uważa za obowiązek przedstawić Wysokiemu Sejmowi trzy zasady, według których w przyszłości fundusze przez Wys. Sejm przeznaczone na podniesienie przemysłu użyte byćby winne, zasady dające jedynie gwarancyę racyonalnej i skutecznej działalności na tem polu“.

Otóż komisya przedstawia trzy zasady, wedle których się ma na przyszłość postępować i i na których ona swe wnioski zbudowała. (czyta):

Po 1. „Wydział krajowy powinien kierować akcyą pomocniczą li na podstawie zdania komisyi krajowej, której specyalnem jest zadaniem badanie stosunków i potrzeb przemysłowych. Wydział krajowy winien przychodzić z pomocą z funduszów przez Wysoki Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu sprawy do poparcia mu poleci“.

Otóż, panowie, ten wniosek 7-my nie jest tak niewinny, jakby się to zdawało, albo jak p. ks. Sapieha go przedstawia. Tu musiała się wyłonić wątpliwość w gronie Wydziału krajowego, co znaczy słowo „li“ tak niewinne, i co znaczą słowa „tylko tym“.

Otóż przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że Wydział krajowy może iść z pomocą tylko tym, których mu komisya przeznaczy. To się równa temu, że komisya orzeka, a Wydział krajowy wykonuje Ztąd wychodzą dalsze wnioski, o których mówiłem w pierwszem mojem przemówieniu, których powtarzaniem nie chcę nużyć Wysokiej Izby.

Nawet sam książe Sapieha mówi, jeżeli się istotnie niektóre wyrażenia n. p. słowo „li“ wkradły, to można poprawić. Przecież Wydział krajowy nic innego nie proponuje przez usta szanownego p. Rybickiego, zastępcy członka Wydziału krajowego. Powiedział on, że są pewne nicjasności, o których wyświecenie Wydział krajowy uprasza i proponuje dlatego, ażeby ten wniosek do komisyi napowrót odesłać, ażeby jutro z ustnem wyświeceniem przyszła, ażebyśmy wiedzieli, co niektóre wyrazy znaczą i ażebyśmy mogli przystąpić do orzeczenia i sfinalizowania tej sprawy. Tyle miałem do powiedzenia.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi ogólnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

Z zapisanych do głosu, p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zapisałem się do głosu li tylko dla sprostowania faktycznego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przedewszystkiem lubię rozprawić się i załatwić z tem, co jest przykre, a najprzykrzejszą jest mi polemika osobista i odpieranie osobistego zarzutu. Książę Sapieha powiedział, że ja z ironią mówiłem o kryzys rolniczej, o nizkich cenach płodów rolniczych i o sporyszu. Na to odpowiem nie, i stanowczo przeciw temu się zastrzegam. Nie mówiłem i nie mogłem mówić z ironią o tem co jest klęską krajową, toż mogę księciu odpowiedzieć, że insynuacya nie jest argumentem. Mogę przypomnieć tym Panom, którzy śledzili uważnie i bacznie publicystykę naszą, że nie od dzisiaj ale przed 10 i więcej laty mówiłem i pisałem o bliskiej kryzys rolniczej, przestrzegałem przed konkurencyą amerykańskiego zboża, ale niestety bezskutecznie dużo arkuszy papieru spisałem i wykazywałem cyframi, że kryzys do Europy się zbliża, a mógłbym te moje twierdzenia poprzeć numerami pism, które redagowałem.

(Przewodnictwo obejmuje JW. Marszałek.)

Odparłszy ten zarzut osobisty, pozwolę sobie przystąpić do odpowiedzi na niektóre inne. Powiada szanowny poseł ks. Sapieha, że tutaj nie chodzi komisyi o to, ażeby cofnąć rozpoczętą akcyę, nie chodzi o to, ażeby uszczuplić środki, któremi przychodzi się w pomoc przemysłowi, tylko żeby nie psuć naszych przemysłowców a psuje się ich tem, jeżeli drobnemi kwotami 500 czy 1000 zł. przychodzi się im w pomoc. Nie wiem dlaczego ma się psuć przemysłowca, jeżeli mu się daje pomoc kilkutysięczną a nie psuje się np. kapitalisty zakładającego kolej żelazną, jeżeli mu się gwarantuje subwencyą kilkakroćtysięczną. Różnicy między tem psuciem a tamtem zrozumieć nie mogę. Nie wiem też dlaczego przemysłowiec ma moralnie wyżej stać, jeżeli mu dają 50.000 zł. aniżeli ten, któremu się daje 5.000 zł. Może być, że dostojny książę Sapieha mówiąc o psuciu rękodzielników i przemysłowców myślał przez to, że wszelka obca pomoc psuje; w takim razie dyskusya schodzi znowu na tory teoretyczne, na zasadniczą różnicę między własną a obcą pomocą, między zasadą „laisserfaire“ a zasadą pomocy publicznej, która to ostatnia zasada dzisiaj we wszystkich dzisiejszych społeczeństwach przeważyła. Ale nietylko nowsza teorya lecz i sama Wysoka Izba w praktyce dawno od owej zasady odstąpiła.

Książę Sapieha powiada: gdybyśmy mogli wielkie sumy ofiarować, to byłbym za taką akcyą, ale to co my robimy jest kropelką w morzu. Na to odpowiem, że tam gdzie nie można zrobić wiele, bardzo wiele, trzeba robić, co można, trzeba w miarę środków krajowych jakie są, przychodzić w pomoc gałęziom krajowej pracy i produkcyi. Powiada szanowny poseł książę Sapieha, to nie jest żadna pomoc dla przemysłu, co się dotychczas robiło. I cóż wychodzi na jaw? co przywodzi mowca na dowód? oto jeden nieszczęśliwy wypadek owej subwencyi czy pożyczki danej pewnemu przemysłowcowi we Lwowie, danej istotnie nie na to, ażeby swoje warsztaty rozszerzył lub udoskonalił lub w ogóle podniósł tę gałąź przemysłu, ale dano w uznaniu jego zasług na polu przemysłu. Oświadczam stanowczo, że zgadzam się z krytyką tego jednego faktu i że gdybym miał był głos w tej sprawie, to byłbym się temu sprzeciwił, ponieważ chciałbym, ażeby to, co uchwalamy, nie szło na ratowanie i podnoszenie pewnych jednostek, ale żeby było pomocą dla zakładania nowych gałęzi przemysłu i dla udoskonalenia istniejących. Jeżeli jednak się powiada, że jakaś akcya jest chybioną, to sądzę, że jeden wypadek przytoczony, że ze stukilkudziesięciu tysięcy rozdanych, 4.000 zł. dane niewłaściwie, jeszcze nie dowodzi niczego, bo dowodzi tylko tego, że w tym jednym wypadku Wydział krajowy się pomylił. Ale to nie może i nie powinno być argumentem przeciwko całej akcyi. Wszak w całym świecie istnieje jakieś przebaczenie grzechów i zapomnienie win.

Przed dwoma lata została ta niewłaściwa pożyczka udzieloną, mówiliśmy już o niej w sposób bardzo krytyczny zeszłego roku, mówiliśmy dzisiaj, to też możnaby już przestać o tym jednym wypadku mówić, a dla tego jednego wypadku potępiać całą akcyę, byłoby i niesprawiedliwie i niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

Faktyczny stan rzeczy jest taki, że otrzymały trzy tkackie spółki znaczne zasiłki i znaczną pomoc.

Proszę Panów, przemysł tkacki jest ten, ku któremu najusilniej zwracać się powinna pomoc kraju, dlatego, ponieważ on może odpowiedzieć bardzo wielkiej miejscowej konsumcyi, ponieważ ma grunt na miejscu w produkcyi surowego materyału, jednem słowem jest przemysłem takim, który nie potrzebuje być sztucznie powoływanym do życia, ale ma w kraju naturalne podstawy.

Dalej udzielono pożyczki dla handlu skór tj. dla Stowarzyszeń szewców, rymarzy i siodlarzy, które mają na celu, ażeby wydobyć się z rąk przekupniów wyzyskujących ich gorzej niż lichwa. Pożyczki tym spółkom udzielane przynoszą jak najpomyślniejsze owoce. O spółki te będą się mogły oprzeć większe spółki produkcyjne, które będą mogły przy dostawach do armii stanąć do konkurencyi z obcymi przedsiębiorcami, którzy dotychczas biorąc te dostawy, usuwają zawsze nasze rękodzielnictwo. Czyż to jest grosz zmarnowany pytam, chociaż to jest kropelką w morzu? czy dlatego że dotychczas po 3, 4 i 5.000 dawano, można powiedzieć, że się to wyrzuciło za okno, albo nawet straciło? Dalej, 4 garbarnie uzyskały pożyczki z tego funduszu. Więc proszę dla tego jednego wypadku z tym jednym przemysłowcem nie potępiać tylu innych wypadków, w których racyonalnie i dobrze ten zasiłek użyty został.

Ale mówiło się bardzo dużo o omyłkach przez Wydział krajowy popełnionych i jako główną omyłkę podnoszono to, że pewnemu jednemu przedsiębiorcy dano pożyczkę w sposób, o jakim dopiero wspomniałem. Ależ Panowie! i komisya przemysłu krajowego nie jest od takich omyłek i grzechów wolną i wiem, że za poparciem bardzo dostojnych osób obecnie pewien przemysłowiec nie we Lwowie zamieszkały także ma dostać taką subwencyę wyłącznie dla swego jednostkowego przedsiębiorstwa, bez jakichkolwiek widoków udoskonalenia swojego przemysłu lub założenia jakiejś nowej gałęzi przemysłu, lecz to się dzieje za uchwałą komisyi przemysłowej i za poparciem bardzo dostojnych osób.

Powiedział wielce dostojny książe Sapieha:

„Nie narażajmy Wydziału krajowego na to, ażeby on przeprowadzał sekwestracye, ażeby sekwestrował zaległe raty. Panowie! ładnie to jest, ale dlaczego nie pamiętaliśmy o tem zakładając Bank krajowy, który przecież będzie musiał nie raz sekwestrować zaległe raty, a bądźcie przekonani, że ten bank nie będzie się inaczej nazywał tylko bankiem Wydziału krajowego i jeżeli Bank krajowy przystąpi do takiej egzekucyi to odium spadnie na Wydział krajowy, na tę władzę autonomiczną, którą książe Sapieha chce uchronić od takiego odium, ażeby takie odium na nią nie spadło. Zresztą, jeżeli w myśl jego wywodów Wydział krajowy będzie poręczał procenta, a Bank krajowy będzie dawał pożyczki i znowu przyjdzie do egzekucyi, to znowu będzie ta sama historya i to same odium spadnie na Wydział krajowy.

Powiedział wielce dostojny ks. Sapieha, że kapitał tam idzie, gdzie znajdzie luki dla siebie. Moi Panowie! Ta luka jest już od dawna, ten kapitał ją widzi, lecz nie idzie tam. Dlaczego? Oto dlatego, ponieważ stuletnia historya przedsiębiorstw przemysłowych u nas i daremne usiłowania na tem polu zniechęciły kapitał do najwyższego stopnia.

Jeżeli my zasiłkami lub subwencyami przekonamy, że można u nas z nadzieją żywotności podnosić produkcyę przemysłową i rękodzielniczą, to ten kapitał z czasem się zachęci i pójdzie, a wtenczas nasza pomoc i subwencya zbyteczną będzie. Dziś jest zniechęconym ten kapitał, więc tak chętnie nie idzie. Dlatego my się powinni starać wszelkiemi siłami o to, ażeby choćby małemi kroplami, jak rzekł ks. Sapieha, podnosić i używatniać te przedsiębiorstwa, ażeby się później kapitał do nich zwrócił.

Szanowny poseł Abrahamowicz zwrócił się także przeciwko mnie głównie z tego tytułu jakobym ja niesłusznie zarzucał komisyi gospodarstwa krajowego, że ona chce cofnąć się z drogi, na której dotychczas w tej sprawie postępywała i że chce odciągnąć od przemysłu i rękodzielnictw krajowych pomocną rękę Sejmu. Nie — powiedział p. Abrahamowicz „my dajemy więcej, aniżeli ktokolwiek żąda, ponieważ dając 20.000 zł. na zagwarantowanie procentów, ułatwiamy kredyt, i tą drogą na przemysł 400.000 zł. dostaniemy. Jest to argumentacya, zapożyczona wprost u księcia Sapiehy. Otóż zgodziłbym się na tą argumentacyę p. Abrahamowicza, gdyby przyniósł jakiekolwiek poręczenie, że owe banki dadzą 400.000 zł. jeżeli my poręczymy procenta, jeżeli p. Abrahamowicz zaręczy, że banki nie będą tak rozumować, jak ja rozumuję, iż ten, któremu potrzeba dawać zasiłek na spłatę procentów, obudza wątpliwość, czy spłaci kapitał.

A już zgoła jeśli się tu mówi o jałmużnie, jeśli się tu mówi o dobroczynności, to moi Panowie odnosi się to może do jednego wypadku, w którym chybiono, ale nie może się odnosić do tej akcyi, jaką Wys. Sejm wdrożył przed kilkoma laty, i w roku zeszłym podniósł tak wysoko, przeznaczając na nią 80.000 zł. Jeżeli

pomoc na przemysł domowy nazywa się jałmużną, dlaczego pomoc innym gałęziom dawana nie nazywa się jałmużną lecz obowiązkiem. Powiada poseł Abrahamowicz: Porównanie z Węgrami niczego nie dowodzi, ponieważ Węgry popierają wielki przemysł, a my tego wielkiego przemysłu nie mamy.

Przyznam się, że ta loika jest dla mnie nie zrozumiała. Ponieważ Węgry popierają wielki przemysł, bo go mają, to my popierajmy mały, bo go mamy. Nie wiem czy ta okoliczność, że Węgierski przemysł jest wielki a nasz mały, może nas powstrzymać od podnoszenia małego. Ale Panowie! Węgry nie tak wyłącznie wielki przemysł popierają. Macie w petycyi Zjazdu chrześciańskich kupców i przemysłowców podane cyfry, że w r. 1884. maszyn tkackich i warsztatów w jednym okręgu inspektoratu przemysłowego w środkowej części kraju rozdano za 28.000. W jednym tylko okręgu inspektoratu! To jest pomoc nie dla wielkiego lecz dla małego przemysłu domowego, tkackiego.

Powiedział p. Abrahamowicz, że komisya nie miała na celu oszczędności teraz, i to samo mówi ks. Sapieha. Otóż ja nie wiem, jaki właściwie cel komisya miała. JE. hr. p. Wodzicki — prezes komisyi — powiedział znowu, że komisya miała na celu oszczędność, a tymczasem ks. Sapieha, należący do tej samej komisyi mówi, że komisya oszczędności na celu nie miała. Co więc pytam komisya miała na celu? Z tego, że w sprawozdaniu swojem żadnych motywów obcięcia kwoty nie przytoczyła, śmiem twierdzić, że komisya gospodarstwa krajowego nie zastanowiła się właściwie nad tą sprawą, (JW. Marszałek: Proszę pp. posłów się uciszyć, bo mowcy nic słyszeć nie można).

(Mowca dalej mówi:) i przyjęła cyfrę taką, jaką jej komisya budżetowa podała; to znaczy, że komisya budżetowa między różnemi oszczędnościami powiedziała sobie, czy wyraźną uchwałą, czy poufnie, że trzeba tyle a tyle tysięcy obciąć z przemysłu, i tę zniżoną cyfrę podała komisyi gospodarstwa krajowego, a ta tę niższą cyfrę przyjęła.

Książę Sapieha skończył tem, że niech Wydział krajowy fundusze dawane dotychczas skonsoliduje, niech utworzy stały fundusz a on chętnie poprze. Cieszy mnie bardzo, że znaleźliśmy się post tot dixerimina rerum po tylu dyskusyach i sporach na jednym gruncie. Wszak i ja mości książe nie żądam niczego innego jak utworzenia stałego funduszu i ten fundusz jest w wniosku moim zawarty. Książe Sapieha żąda, aby dotychczasowe fundusze skonsolidowano i utworzono jeden stały fundusz. Widzę tedy w tem zgodność, a tylko różnicę może co do cyfry i co sposobu użycia.

Co do sposobu użycia zaś, pozwoli książę, że nie dowiedziałem się nic nowego, że usłyszałem to samo, co w roku zeszłym słyszeliśmy, co nie przekonało mnie ani Wys. Izby, bo w roku zeszłym za tem zdaniem nie poszła. Ja jestem tego zdania, że nasza pomoc powinna w drobnej części czynić to, czego dzisiejsza organizacya kredytowa czynić nie może — a jeżeli my skażemy rzemieślników na trzymiesięczny kredyt wekslowy, to im nie damy wielkiej pomocy.

Z tego, od czego zaczął p. Abrahamowicz, zdawaćby się mogło, że tu ktoś chce zaufanie przemysłowców do Wysokiej Izby i rękodzielników podkopać, i że jest tendencyą moją powiedzieć: Oto Sejm nieprzyjaźnie w obec przemysłu i rękodzieł się zachowuje. Jestto znowu punkt taki, przeciw któremu stanowczo zastrzedz się muszę. Tego zamiaru nie miałem i mieć nie mogłem. Jestem przekonany, że każdy członek tej Wysokiej Izby obejmuje równie troskliwą opieką tak rolnictwo jak i przemysł krajowy ale mogą jedni inaczej rozumieć potrzeby tego przemysłu i rękodzielnictwa, mogą w niższym stopniu odczuwać potrzebę przyjścia mu w pomoc, inni w stopniu wyższym. Nie ma tu mowy, aby ktokolwiek stawał z niechęcią, tego nie powiedziałem i tego utrzymywać nie będę, nawet wtedy, gdyby mój wniosek, co nie daj Boże, miał upaść.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Szanowny członek Wydziału krajowego odpowiadając na moje zarzuty, a właściwie moją obronę wniosku komisyi powiada, że ks. Sapieha powiedział: „Macie ciało doradcze, wysłuchajcie go, a potem róbcie co chcecie“. Przeciw temu kategorycznie się zastrzegam. Tego nie żąda komisya gospodarstwa krajowego. Nikt nie mówi, jakoby komisya krajowa była subordynowaną Wydziałowi krajowemu, albo jakoby była koordynowaną.

Komisya gospodarstwa krajowego powiedziała: „Będzie ciało doradcze złożone z ludzi fachowych, z ludzi specyalnie sprawie się oddających“ i nie szła tak daleko, żeby powiedziała: „a potem Wysoki Wydziale krajowy rób, co chcesz“. Nie, tego komisya nie powiedziała, ale powiedziała: „Wydziale, uwzględnij to co komisya krajowa przedłoży“.

Musiałem to dla sprostowania faktu powiedzieć, bo nie chciałbym, aby moje przemówienie było w tym kierunku interpretowane. Szanowny członek Wydziału krajowego przechodząc do punktu 7-go rezolucyi, powiedział: „Wydział krajowy jest krępowany, bo jest powiedziano: na podstawie wniosków komisyi“. Otóż panowie, weźmy praktycznie tę rzecz, jak ona się mieć będzie? Przemysłowcy X, Y, Z, udają się do Wydziału krajowego o poparcie. Wydział krajowy przydziela komisyi tę sprawę. Komisya wydaje o każdym z tych przemysłowców swoje parere, i klasyfikuje ich odpowiednio do ich znaczenia i wartości. Na podstawie tedy tych wniosków Wydział krajowy wybiera i orzeka. A zatem orzeczenie jak było dotąd tak i w przyszłości będzie przy Wydziale krajowym, z tą różnicą, że on będzie orzekał na podstawie parere ludzi rzeczą specyalnie się zajmujących, i będzie orzekał z większym spokojem, jak dotąd to czynić mógł. Według mnie, i tu się powołuję na wszystkich, którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek jakiekolwiek statuty układali i pisali, że słowa „na podstawie“ tyle znaczą, co „po wysłuchaniu“ lub „według“. Czy pp. postawicie w stylizacyi „na podstawie“, czy „po wysłuchaniu“, rzecz się nie zmienia i nigdy nikt marzyć nie będzie mógł, żebym ja lub komisya żądała, aby Wydział krajowy wypełniał rozkazy a to są słowa szanownego członka Wydziału który rzekł: „Wydział krajowy będzie wypełniał rozkazy komisyi“.

(P. Pietruski. A motywa!)

Słyszę w tej chwili słowo „motywa“. Chciałem już skończyć, ale muszę dalej mówić i przechodzę do motywów. A zatem chodzi o słówko „li“, bo słówko to szanowny członek Wydziału podniósł. (Czyta):

„Wydział krajowy powinien kierować akcyą pomocniczą li na podstawie zdania komisyi krajowej“.

Proszę panów — to słowo „li“ łączy się z słowem „na podstawie zdania komisyi krajowej“.

Czy dla tego, że ja powiem, że ciało doradcze ma dać zdanie, czyż ja przez to krępuję Wydział krajowy? A, zapewne, krępuję w tem znaczeniu, że nie powiadam, jak to szanowny członek Wydziału powiedział: „rób co chcesz“. Ja tego nie powiadam, ale takiego krępowania, jak to jest w motywach komisyi określone, to zdaje mi się, jeżeli kto, to Wydział krajowy właśnie od Wysokiej Izby, od Sejmu ma prawo żądać.

Teraz tu jest podniesione wyrażenie „tylko tym“. Na to bym zapytał: Panowie! cóż się rozumie przez to „tylko tym“. Oto zdaje mi się, że się uprasza Wydział krajowy, aby bezpośrednio z przemysłowcami nie chciał wchodzić w stosunki, tylko, aby raczył wszelkie swoje stosunki z przemysłowcami — pozwólcie panowie, że użyję więcej gorzelniczego jak parlamentarnego wyrażenia — przepuścić przez alembik tejże komisyi. Jeżeli w tem jest ubliżenie władzy albo raczej jakieś krępowanie jej, to daruje mi szanowny członek Wydziału krajowego, że bardzo otwarcie powiem: Tak jest, ja chcę Wydział krajowy krępować“. Ja się nie kryję, bo nie widzę w tem ubliżenia; owszem, widzę większą gwarancyę dla stanowiska Wydziału krajowego i jeszcze większą gwarancyę dla kwot przez Wysoką Izbę uchwalonych. Takie krępowanie zdaniem mojem nie jest ubliżeniem, ale leży w interesie rzeczy.

Skończyłem jako członek komisyi gospodarstwa a teraz jako zwykły poseł pozwolę sobie postawić wniosek.

Ponieważ nie czytałem wniosku p. Romanowicza, pozwolę sobie postawić następujący wniosek (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę utworzenia stałego funduszu przemysłowego z użyciem na ten cel wpływów z funduszów dotąd na popieranie przemysłu wydanych i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

I pozwalam sobie ten wniosek Wysokiej Izbie do uwzględnienia polecić.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

Do głosu zapisany p. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wysoki Sejmie! Kiedy w roku zeszłym dyskusya nad subwencyą dla przemysłu krajowego przypadła w dniu ostatnim sesyi, uważałem jak niebezpieczną było rzeczą nad tą sprawą w ostatniej dyskutować chwili, kiedy pora tak była spóźnioną, kiedy niemal każdy z czcigodnych posłów zabierał akta i papiery z pulpitów i miał się już ku wyjściu a tem samem i przesądzoną być mogła sprawa podniesienia dotacyi przemysłu domowego i rękodzielniczego. A jednak wynik bez dyskusyi długiej, był odpowiedny tak ważnej sprawie i zawotowano 80.000 zł., mianowicie o 30.000 więcej, niż proponowała komisya. Dziś, na kilka dni przed zamknięciem Sejmu znajdujemy się co do czasu o tyle w lepszem położeniu, że nie tak jeszcze znużoną jest Wysoka Izba jak wtedy, ale zawsze znużoną dosyć, ile od rana tylu już przemawiało mowców; los subwencyi przeto mógłby doznać szwanku. To też muszę upraszać Wysoką Izbę o chwilę jeszcze cierpliwości i uwagi z zapewnieniem, że nadużyć jej nie myślę i nie potrafię.

Nie mogę zaś nie dotknąć albo milczeniem pominąć kilku ustępów toczącej się właśnie z obu stron tak żywo dyskusyi nad tą kwestyą w dniu dzisiejszym.

Zawadzę jeszcze i najprzód o wrzekomy kontrowers, czyli obawy scysyi między Wydziałem krajowym a komisyą krajową przemysłową. Dowiaduję się w tej chwili z wielkiem zadowoleniem, że pomyłki drukarskie miały dać powód do tego nieporozumienia, i jakoż miało wyraźnie brzmieć w sprawozdaniu: „że pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego komisya krajowa czynności swoje odbywa. Owoż i dla mnie, szeregowego członka tej komisyi nie ulegało na chwilę wątpliwości, że między członkami tej komisyi a Wydziałem krajowym dyssonans jakiś łatwo nastąpić nie może. Wystarczy, jeżeli przypomnę Wysokiej Izbie, że w tej komisyi pierwszorzędnie pod przewodnictwem Marszałka zasiadają mężowie tej zasługi około przemysłu krajowego jak Eksc. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski, jak i sam sprawozdawca, który około przemysłu domowego i szkółek tegoż, jak również koło założenia muzeum przemysłowego miejskiego tak się zasłużył, jak poseł Wierzbicki.

Czy po tych i takich mężach można na chwilę sądzić, że między nimi a Wydziałem krajowym zajdą na seryo zasadnicze jakie różnice i kolizje? nie i przenigdy nie, a gdy się rzecz ostatecznie wyjaśniła i obaw tych nie ma, gdy nikt zgoła nie pomówiłby komisyi, iżby inaczej postępować mogła, jak w zgodzie z Wydziałem, nikt zaś nie zwolniłby zresztą Wydziału krajowego z odpowiedzialności co do wykonywania uchwał Wysokiego Sejmu według intencyi tej wysokiej reprezentacyi, będącą dyrektywą zarówno dla Wydziału jak dla komisyi krajowej, obok siebie działających nie będę tej kwestyi więcej dotykał; dla mnie ona ostatecznie wyjaśnioną jest z całem zaspokojeniem i śmiem sądzić, że Wysoka Izba wątpliwości pod tym względem również nie ma.

(Głosy. Tak jest).

Nadto komisya gospodarcza nie w formie wniosku ujęła owe zastrzeżenia i obawy, tylko postawiła zasadę, iżby Wydział krajowy, a nie komisya krajowa odpowiedzialny był Wysokiemu Sejmowi, co przy tej sposobności niejako w motywach jako zastrzeżenie swe wypowiedziała i czego jej za złe mieć nie chcemy; do czego zaś powodu tylko nie widzę lub nie znam....

Co do samej rzeczy, odezwałbym się najsamprzód i szczególnie do szanownych posłów z miast i przedstawiłbym im, jak ważnym jest przedmiot, który nas dziś, jak w zeszłym roku i od kilku lat zajmuje, jak ważny dla ludności miejskiej, która się trudni przemysłem i rękodzielnictwem, jak ważny dla przemysłu domowego po wsiach, i że nie jest bynajmniej obojętnem, czy wstawimy tylko 20.000 zł. jak nam to proponuje za komisyę budżetową komisya gospodarcza, czyli raczej temi samemi zechcemy się kierować pobudkami, które w zeszłym roku były dla nas stanowcze i decydujące, kiedy 80.000 a względnie o 30.000 zł. więcej uchwalono. Nie lepszą była dola kraju w roku zeszłym, jak dziś staliśmy wtedy po powodzi r. 1884., staliśmy w roku nowych klęsk i niepowodzeń, jak zwykle lata te niedoli naszej idą bez przerwy prawie po sobie, a jednak daliście Panowie dotacyę 80.000 zł. w dobrem zrozumieniu ważności przedmiotu. Dziś wobec niskich cen zboża, co więcej kwestyi nieszczęśliwego sporyszu, który wszedł był z takiem zgorszeniem naszem na porządek dzienny sesyi tegorocznej, nie lepsza powiecie nasza dola, owszem gorsza i nie przeczę, że za powodzeniem lub niepowodzeniem rolnictwa idzie wszędzie powodzenie lub niepowodzenie przemy-

słu i rękodzielnictwa ręka w rękę, oddziałując koniecznie na siebie. (Brawo).

Ktokolwiek więc zastanowi się nad ekonomicznem położeniem kraju, ten na chwilę nie zamknie ócz na to, że położenie kraju rzeczywiście jest smutne; ale właśnie najsmutniejsze dla przemysłu i rękodzieł wtedy, jeżeli przemysłowi rolniczemu, wyłącznemu prawie w naszym kraju rok w rok nie darzy się. Wszakże Panowie! przemysł domowy i rękodzielniczy w czasach naszych skazany jest prawie na wymarcie; gdzie nie ma przemysłu fabrycznego; bo gdzie silnie rozwinięty jest przemysł fabryczny, tam ma przemysł domowy i rękodzielniczy wskazane dziś pole pracy, pod bokiem i za pomocą lub do pomocy przemysłu fabrycznego. Gdzie tego nie ma jak u nas — a gdzie w miejsce domorosłego przemysłu fabrycznego obca konkurencya gnębi nasz przemysł, czy to domowy, czy rękodzielniczy, tam ojcowie narodu głęboko zastanowić się winni, czy ta pomoc, jaką w danym razie dają, może nazwać się zbyteczną, i czy można ją obniżyć do tak małej stosunkowo kwoty, którą nawet przeciwni mowcy nazwali małą; ale powiedzieli, żądać więcej i spodziewać się czegoś więcej potem, byłoby sielankowem zapatrywaniem, i jakoby rozstać się trzeba z marzeniem: że czy tą czy wyższą kwotą poratuje się przemysł upadający w kraju. A czyż nam wolno z założonemi rękami patrzeć na ten upadek? Jeżeli jeden z poprzednich mowców nawet nadmienił, że byłoby to jałmużną niejako w wielu wypadkach dawać rękodzielnikom w tych warunkach, co dotąd subwencye ku ich zapomożeniu, to o ile znam klasy przemysłowe, a Panowie mi przytakniecie, jałmużny nigdy nie żądali. (Brawo). Żądają oni pracy i mośności, aby się oprzeć prądowi obcej konkurencyi, która ich zewsząd niszczy (brawo) i tu właśnie zaradzić potrzeba, a dwudziestoma jednak tysiącami mimo przykrego położenia naszego finansowego, Panowie, złemu nie zaradzimy.

(Głosy. Tak jest!)

Nie chciałbym, aby czcigodny p. Czerkawski, jako filozofii profesor powiedział, że sięgam w jego sferę i przedmiot, jeżeli wobec Lindego, który tu był cytowany, przypomina mi się raczej definicya Hegla, który pojęcie nicości (den Begriff des Nichts), jeżeli dobrze pomnę — określił mniej więcej w następujących słowach:

„Hat man den Begriff des Nichts, so stellt man sich dieses Nichts eben als ein Etwas vor, welches dem eigentlichen Nichts strax entgegengesetzt ist“. (Brawo i śmiech).

Tego cytatu Hegla, który niech mi p. Czerkawski za złe nie weźmie, jeżeli go do niedostateczności proponowanej subwencyi zastosowuję, trzymam się więc i w tym razie; bo powiem, że 20.000 zł. na 70 kilka powiatów w kraju, jest tyle co nic, czyli niczem i schodzi do teoryi Hegla: „von dem Begriffe des Nichts“. (Brawo). Znam dobrze potrzeby rękodzielników, i wiem, co ich dziś gniecie, a położenie ich jest takie, że jeśli z jednej strony twierdziłem, iż nie jałmużny się domagają tylko po światłej braci swej, po ojcach narodu żądają pomocy i wejścia w ich opłakane stosunki, to Panowie wierzajcie mi, nie przesadziłem w niczem. Jeźli pomoc ta nie będzie wydatną dla całych klas lub spółek, na zakupno surowca i wydobycie się z rąk lichwy, przyjdzie do tego, że dla robotnika będzie obojętnem zgoła, czy w życie naszem ma być sporysz lub nie, bo nie stanie go na chleb; choćby z zatrutego sporyszem żyta... Mlewo, z którego dlań miałby się wypiekać chleb, dlań tyle co wcale egzystować nie będzie, jak nie egzystuje w chwilach głodu wartość pieniędzy dla tych, co nic za nie nabyć nie mogą. Na co podawać takim jałmużnę lub pieniądz zamiast pożywienia? oni za to nic nie kupią, oni się w takim wypadku tem nie nasycą! Nie długo zaś spadną zaiste takie lata głodowe na nasz przemysł domowy i rękodzielniczy i przyjdzie do tego, że przy ogarnięciu go zewsząd obcą konkurencyą, sporysz rękodzielnika naszego nie będzie bynajmniej żenował więcej w życie. W swym własnym kraju zginąć mu przyjdzie z głodu, a nikt kęs chleba mu nie poda! Zapomoga więc dana w kierunku tym, w jakim dawana była skutecznie i raźno w wielu wypadkach, (bo o chybionym tu lub owdzie celu nie mówię — tego nie uniknie), będzie rzeczywistem przyczynieniem się do podźwignięcia przemysłu domowego i rękodzielniczego; ale trzeba iść raźno i wydatnie z pomocą bo pół-środkami nie zaradzi tak opłakanym stosunkom. Małą subwencyą również nie!

Powiedział nam JE. p. Namiestnik na wstępie dyskusyi o życzliwych intencyach c. k. Rządu, Ja wierzę w nie i wierzyć pragnę, względem Excellencyi, jako Namiestnika, bo znam Jego względem kraju zapobiegliwość i życzliwość; wierzę

w tym samym kierunku, jak to powiedział JE. ks. Sapieha, — ale jeżeli się mam wyrazić, o pospiechu w działaniu i o skuteczności tych usiłowań Rządu centralnego i jego opieki nad przemysłem domowym i krajowym naszym, to muszę zaznaczyć pewne niezadowolenie i wrócić do faktu, o którym mieliście Panowie cierpliwość wysłuchać mnie już w roku zeszłym. Są to Świątniki górne i okolica, ci sami co od lat 13stu wyglądają poratowania upadającego przemysłu ślusarskiego przez Rząd i komisyę centralną.

Mimo ciągłych rokowań końca i skutku doczekać się nie mogą. W różnych czasach różni inspektorowie centralnej władzy zjeżdżali i radzili, jakby tej gminie pomódz, a gmina ta, w której jak Panowie zapamiętali może od zeszłego roku do 1.500 osadników w okolicy i w samych Świątnikach od tylu wieków trudni się przemysłem ślusarskim, dziś tak zeszła i schodzi dla braku pomocy w swej niedoli i nieporadności, że tylko gdzieniegdzie jeszcze zastanie jakieś zajęcie w chacie, pracują bez zarobku, bez nadzieji, bez jutra!... Robotnik, co lepszy idzie do warstatów kolejowych lub fabryk w królestwie i Rosyi, inni rozłażą się po świecie lub idą w najlepszym razie w czeladź ślusarską, a domostwa i ogniska swego, żony i dzieci odchodzą. Kilka tygodni temu woziłem tam dwóch dyrektorów kolei transwersalnej z prośbą, o przekonanie się na miejscu, jak zręczny to i pracowity lud i dla wyżebrania po prostu pracy i zarobku, choćby dla kilku z najpotrzebniejszych. Wstyd mi było, gdyż opowiedziałem poprzednio, że w każdem domostwie, czy kobieta, czy chłopak mały pomaga i pracuje teraz w czoła pocie; a teraz zastałem warstaty częścią pozamykane, gdzieniegdzie tylko robotnika zajętego, co piłował jakiś zameczek lub kłódkę, których cztery lub sześć najwięcej tygodniowo na obstalunek do miasta dostawić się kupcom obiecał.

Owoż gmina czeka i czeka, aż Rząd postawi mechaniczne warstaty na wzór „Königgratzu lub Steyer“, nie mówiąc już o zakładach takich jak w Remszydzie lub Izerlohn w Westfalii, i aż przyjdzie zapowiedziana im od lat 13 pomoc, zbawienie! Mnie się wszakże zdaje, że jak tak dalej pójdzie, nie doczeka się ani od Rządu ani od kraju tej pomocy. Jeśli mam wyznać szczerze, co mi i inni członkowie zasiadający w centralnej komisyi w Wiedniu poświadczą, cała ta akcya jest pod pewnym względem za ociężałą, iżby się naszym specyalnie stosunkom przydała i pod innym względem nie tajmy sobie, że od chwili kiedy komisya krajowa pod bokiem Wydziału krajowego objęła ster rzeczy, czyli opiekę nad przemysłem domowym, od tego czasu muszę użyć właściwego wyrazu niemieckiego, dostrzegam: „eine gewisse Verschnupfung in der Sache“, jakiś cichy dąs czy zapór, i nie darzy się biednym Świątnikom, jakby się darzyć powinno.

Zegar na wieży kościelnej w Świątnikach wprawdzie jeszcze charczy; obojętnie zaś i zwątpiony spogląda nań robotnik tamtejszy, wyczekujący lepszego zarobku i obiecanego mu urządzenia warstatów wzorowych, mechanicznych, czy i kiedy mu uderzy godzina zbawienia i pomocy na tym zegarze, czy też, jak się obawiam i jak mi się zdaje, zbliża się raczej rozpaczliwa godzina zamknięcia tylu-wiekowej roboty w całej gminie i okolicy świątnickiej, materyalny upadek zupełny i zatrata śladów tego kiedyś tak głośnego przemysłu domowego. A czyż dziwić się obawie, jakoż prędzej może wybije ostateczna ta godzina, aniżeli przyjdzie akcya ratunkowa, której się spodziewają od lat 13stu daremnie?

Jeżeli więc Wydział krajowy ma przyjść w pomoc z akcyą dodatnią i pomocniczą także Świątnikom, dajmyż mu środki ku temu i w tylu innych kierunkach; nie zaś 20.000 zł., które na 70 kilka powiatów wystarczyć nie mogą. — Nie spodziewam się bowiem, iżby tam, gdzie coś zależy od relacyi wymaganych dopiero przez władze centralne, akcya prędko nastąpiła ze strony Rządu; acz nie przeczę, że JE. Namiestnikowi zawdzięczamy, iż kiedy po 13stu latach przyszła nareszcie odezwa i zapytanie z Wiednia, co robić z Świątnikami, odesłał ją do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy ma ten przedmiot właśnie w ręku, przeznaczając na pierwsze potrzeby 6.000 zł. z resztek funduszu za rok 1885. w nadziei, że Wysoki Sejm uchwali na rok bieżący taką dotacyę, która by posłużyć mogła do większej zachęty także ze strony Rządu.

Popieram więc z całem przekonaniem w wniosku p. Romanowicza postawioną kwotę 40.000 zł., jest ona minimum tego, co żądać i uchwalić w tych okolicznościach należałoby. Zgadzam się wprawdzie pod wielu względami z uwagami Adama ks. Sapiehy, że eksperymentować nie powinniśmy; ale z drugiej strony powiedzieć i prze-

milczeć nie można, że komisya krajowa nabrała tyle doświadczenia w tych rzeczach, tyle już zdziałała, a drugie tyle wydatnia i dodatnia praca Wydziału krajowego nam poręcza, że nie będzie to bynajmniej grosz zmarnowany, jaki na ten cel Panowie przeznaczycie, uchwalając dotacyę zeszłoroczną. A gdyby w końcu trafiało bardziej do przekonania Wysokiej Izby i gdyby ten przedmiot odesłano do komisyi raz jeszcze w tym celu, iżby stałą subwencyę roczną zaprojektowano i wyznaczono, wtedy Wydział i komisya krajowa przemysłu domowego i rękodzielniczego nie miałyby rąk skrępowanych, będą przeciwnie wiedziały, na co liczyć mogą w pewnym roku, ustanie niepewność zarządzeń i uchwał z dziś na jutro. Fabrykanci chemiczni, niemniej inni, którzy za granicą pracowali i chcieli, żeby czy to chemiczne wyroby, czy papiernictwo, czy inny przemysł u nas dotąd nie wykonywany na szersze rozmiary się rozwinął, udawali się do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie im subwencyi spłatnej ratami lub w innej formie. Czytałem rezolucyę, jakie na swe prośby otrzymywali, a wszystkie opiewały, że dla braku funduszów prośba ta, jakkolwiek nie jest nieuzasadnioną, uwzględnioną być nie może.

Pytam się tedy Panów, czy w takich okolicznościach wypada odmówić pomocnej ręki, bez której się nie obejdzie, i nie zawotować kwoty, która w specyalnej dyskusyi będzie szczegółowo omawianą i czy nie należy raczej już w dyskusyi głównej zaznaczyć, że co najmniej o drugie tyle potrzeba podwyższyć dotacyą proponowaną przez komisyę gospodarstwa krajowego, albo wypada dążyć do tego, aby uchwalono stałą dotacyę, jak to proponuje poseł Merunowicz. A że wielka jest nasza odpowiedzialność moralna i trudne zaiste położenie wobec wyborców naszych z stanu rękodzielników i przemysłowców, dlatego wzywam szanownych kolegów z miast, aby w poparciu potrzeb stanu rękodzielniczego głosowali za wnioskiem p. Romanowicza, względnie Merunowicza, licząc na to, że konsekwentnie jak w roku zeszłym i reszta szanownych posłów nie odmówi tym wnioskom życzliwej uchwały. (Brawo).

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Rozprawa była tak wyczerpującą i wszechstronną, że mnie, jako sprawozdawcy, pozostaje tylko odpowiedzieć na niektóre zarzuty, czysto przedmiotowe. Nim jednak przystąpię do tego, muszę odpowiedzieć kilka słów JE. p. Namiestnikowi, który zapewniał, że c. k. Rząd z życzliwością jednak równocześnie z oszczędnością co do wydatków, tak jak dotychczas będzie się starał, przyjść w pomoc krajowi w sprawach przemysłowych a w szczególności zaś w sprawach szkolnictwa przemysłowego.

Otóż jeżeli weźmiemy na uwagę, to co dotychczas uczynił c. k. Rząd w sprawie zakładania szkół przemysłowych, to już w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego podniesiono, że u nas jest tylko jedna szkoła fachowa połączona z warstatem wzorowym, utrzymywana przez Rząd t. j. szkoła wyrobów drewnianych w Zakopanem, i jedna szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie przy Muzeum miejskiem, kiedy w Czechach i Morawii jest np. 52 samych warstatów wzorowych tkackich, utrzymywanych kosztem państwa, a nadto niema gałęzi przemysłu w Czechach i innych prowincyach monarchii, dla których nie byłoby szkoły lub warstatu wzorowego, utrzymywanego lub subwencyonowanego z funduszów państwowych. Prawda, że to bardzo ponętne usłyszeć, że c. k. Rząd zajmuje się myślą urządzenia szkoły przemysłowej niższej we Lwowie, że zamierza rozszerzyć szkołę dla artystycznego przemysłu przy Muzeum lwowskiem, są to jednak dotychczas tylko projekta. A jak daleko od projektu do urzeczywistnienia, świadczy sprawa założenia warstatów ślusarskich w Świątnikach, która się ciągnie lat 13 i dotychczas nie doczekała się pomyślnego rozwiązania.

Przechodzę teraz do zarzutów, które podniósł p. Dr. Rybicki, jako członek Wydziału krajowego; powiedział, że się dziwi, że komisya gospodarstwa krajowego proponuje zmianę statutu krajowej komisyi przemysłowej, wspomniał nawet, że się obawia proponowanej zmiany w duchu rezolucyi przedstawionej do uchwały Wysokiej Izbie. Zaznaczyć tu muszę, że komisya gospodarstwa krajowego życzy sobie na razie tylko wypracowania i przedłożenia projektu do zmiany statutu, oraz przedłożenia do uchwały Wysokiego Sejmu na najbliższej sesyi. Poseł Dr. Rybicki obawia się tak bardzo rozszerzenia zakresu działania pomienionej komisyi krajowej, że nawet nie przypuszcza, aby ci ludzie dobrej woli, którzy od 10ciu lat zasiadali najpierw

w Kuratoryi dla przemysłu domowego a później w krajowej komisyi przemysłowej chcieli w razie zmiany statutu dalej pracować. Obawia się, że załatwienie spraw bieżących w takim razie narażone będzie na zwłokę i przytacza na poparcie słuszności swego zapatrywania, iż w krajowej komisyi w dzisiejszym jej zakresie działania był wypadek, że podania o pewne stypendya czekały dłużej na załatwienia, bo komisya nie zbierała się na posiedzenia.

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

P. Wierzbicki (mówi dalej). Przykro mi bardzo, że p. Rybicki poruszył tę sprawę i przykro mi bardzo, że muszę odpowiedzieć mu na to, że gdyby był zechciał bliżej wglądnąć w tę sprawę, byłby się przekonał, że komisya krajowa przez dłuższy czas nie była wtedy na posiedzenia zwoływaną — nie mogła więc załatwiać ani tej sprawy ani innych do załatwienia jej poruczonych. Zaznaczyć tu muszę, iż powtarzało się to kilkakrotnie, że komisyę nie zwoływano, albo z powodu, że niektórzy członkowie jej bawili podówczas po za granicami kraju, albo też z powodów bliżej nie oznaczonych, w skutek czego załatwienie niektórych spraw narażone było na zwłokę.

Wniosek komisyi gospodarstwa krajowego dąży właśnie do tego, ażeby przez zreorganizowanie zapobiedz podobnym wypadkom i ztąd wynikającym niedogodnościom, że ilość członków, z których na podstawie dzisiejszego statutu komisya się składa, powiększona być nie może.

Jak tylko komisya gospodarstwa krajowego wypowiedziała zasadę, że krajowa komisya przemysłowa, prócz zakresu działania w sprawach szkolnictwa przemysłowego, ma być równocześnie organem fachowym — doradczym przy Wydziale krajowym w sprawach udzielania bezpośredniej pomocy i subwencyi dla rękodzielników, to już tem samem wypowiedziana była potrzeba reorganizacyi tej komisyi. Reorganizacya ta już z natury rzeczy musi być w tym duchu przeprowadzona, że nietylko ilość członków w skład jej wchodzących będzie powiększona, ale wzmocnić się musi prócz tego osobistościami fachowemi, ażeby sprostać mogła temu nowemu zadaniu. Komisya w swym dzisiejszym składzie zajmywała się prawie wyłącznie sprawami szkolnictwa przemysłowego. Dzisiejsza krajowa komisya nie mogłaby w swym obecnym składzie i na podstawie teraźniejszego statutu uczynić zadość zadaniu, by równocześnie być organem doradczym przy Wydziale krajowym dla innych spraw przemysłowych, raz z powodu, że jest za mało liczną. a powtóre -- że członkowie jej pracując w sprawach szkolnictwa przemysłowego nie mogliby skutecznie, już to z braku czasu, już też i z innych powodów sprostać wymogom i potrzebom w innym kierunku. Niech się więc poseł Antoniewicz nie dziwi, że komisya gospodarstwa krajowego podnosząc w sprawozdaniu swym z radością wiadomość o ukonstytuowaniu się krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, proponuje równocześnie reorganizowanie tej komisyi, bo żąda tego z powodu rozszerzenia zakresu działania, żąda tego z powodu zwiększonych czynności, które później w tej zreorganizowanej komisyi załatwiane być mają.

Powyżej przytoczone wyjaśnienia zdołają zapewne przekonać, że krajowa komisya zreorganizowana w myśl zasad wypowiedzianych w rezolucyi 5tej przedstawionej przez komisyę gospodarstwa krajowego do uchwały Wysokiego Sejmu, nie zacznie swych czynności i nie wejdzie w życie prędzej, aż Wysoki Sejm na przyszłej sesyi nie uchwali i nie potwierdzi statutu, który Wydział krajowy przedłożyć ma.

Obecnie nie było więc ani powodu ani potrzeby tak mocnego zaniepokojenia jakiemu tu dał wyraz w przemówieniu swem członek Wydziału krajowego Dr. Rybicki, posuwając się w obawach swych tak daleko, iż posądzał, że krajowa komisya zreorganizować się mająca mogłaby lub chciała wyłamywać się z pod zwierzchnictwa Wydziału krajowego i występywać w czynnościach swych jako organ samoistny obok Wydziału stojący.

Poseł Romanowicz powiedział, że wiadomo mu, czyli też, że słyszał od kogoś, jakoby komisya krajowa proponowała, by Wydział krajowy komuś udzielił znacznej subwencyi, a że ten ktoś na taką subwencyę nie zasługiwał.

O ile mi wiadomo, (a zasiadam w tej komisyi i jestem obznajomiony dokładnie z wszystkiemi jej uchwałami) nad podobną sprawą komisya się nie zastanawiała ani też żadnych wniosków w sprawie udzielenia większej pożyczki Wydziałowi nie przedkładała — nie znany mi

jest również wypadek, aby Wydział krajowy zasięgał w tym kierunku zdania komisyi.

Znany mi jest tylko jeden wypadek, o którym Dr. Rybicki w swem przemówieniu wspomniał, że komisya krajowa udała się do Wydziału krajowego, upraszając o udzielenie subwencyi na założenie i utworzenie zakładu fotolitograficznego i fotocynkograficznego we Lwowie, uznając konieczną potrzebę wywołania tej gałęzi przemysłu u nas, pomimo, że Wydział krajowy po kilkakroć na prośbę w tym duchu od interesowanego wystosowaną odpowiedział odmownie.

Zdaniem mojem jednak, właśnie ten wypadek przemawia najmocniej za potrzebą reorganizacyi krajowej komisyi w duchu rezolucyi przez komisyę gospodarstwa krajowego proponowanej.

Wprowadzenie w życie zakładu fotodruków odpowiadało warunkom i potrzebom miejscowym, zaczęto u nas wydawnictwa naukowe z ilustracyami, które do teraz sprowadzano z zagranicy, bo we Lwowie nie było nikogo, któryby ilustracye takie wykonać był wstanie. Wydawano pieniądze za granicę za wyroby, które stosunkowo małym nakładem u nas wykonać było można, gdyby zakład fotodruków mógł powstać.

Zakład taki obecnie jest i ma tyle już zamówień, że ledwie sprostać im może, tak, że po kilku miesiącach istnienia znacznie został rozszerzony.

Wypadek ten świadczy najlepiej, że krajowa komisya proponując subwencyę, zbadała dokładnie stan rzeczy, i proponowała pomoc dla instytucyi zupełnie żywotnej a w naszych stosunkach koniecznie potrzebnej, dla umożliwienia wydawnictw naukowych ilustrowanych.

Z rezolucyi przedstawionych przez komisyę gospodarstwa krajowego do uchwały Wysokiemu Sejmowi — atakowano tylko rezolucyę 5tą i 7mą. Pierwsza z nich jest tylko wezwaniem do Wydziału krajowego do przedłożenia projektu reorganizacyi krajowej komisyi na podstawie nowej zasady. Nie przesądza więc na razie w niczem ostatecznej decyzyi Wysokiego Sejmu, która nastąpi wtedy, gdy projekt zmiany statutu będzie przedmiotem obrad w tej Wysokiej Izbie. Aż do tego czasu komisya krajowa działać będzie dalej na podstawie dotychczasowego statutu.

Nie ma więc rzeczywistego powodu odsyłać rzecz całą napowrót do komisyi gospodarstwa krajowego, a zmiany stylistyczne, jakie z niektórych stron proponowano, dadzą się bez odesłania w danym razie uskutecznić.

Przeciwko stylizacyi rezolucyi 7mej nie podnoszono zarzutów — były tylko wnioski odnoszące się do wysokości proponowanej kwoty, którą Wysoki Sejm uchwalić ma do dyspozycyi Wydziału krajowego na cele przemysłowe. Sądzę więc, że i tu nie ma rzeczywistego powodu odsyłania całej sprawy napowrót do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wobec tego, że sprawa niniejsza zajęła i tak całe posiedzenie — dalej, że komisya gospodarstwa krajowego licząc się z obecnem przykrem finansowem położeniem kraju niebędzie w możności podnieść sumę proponowaną na cele przemysłowe w rezolucyi 7mej, w końcu wobec licznych spraw, które w tej Wysokiej Izbie na załatwienie czekają — odesłanie niniejszego sprawozdania do ponownego zbadania komisyi gospodarstwa krajowego nie odniosłoby żadnego skutku, wnoszę:

Wysoka Izba raczy przystąpić do rozprawy specyalnej.

P. Rybicki. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

JW. Marszałek. Poseł Rybicki ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Rybicki. Poseł Wierzbicki powiedział, że ja w mojem przemówieniu utrzymywałem, jakoby członkowie komisyi krajowej nie chcieli na przyszłość pracować. Ja tego nie powiedziałem, tylko powiedziałem, że komisya krajowa nie może ciągle zasiadać.

JW. Marszałek. Wniosków było w ciągu dyskusyi wiele; ale należących do ogólnej rozprawy było tylko dwa: wniosek p. Rybickiego i wniosek p. Romanowicza. Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Rybickiego, który opiewa: (czyta):

„Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego, odsyła się do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby punkta 5 i 7 wniosków swoich jaśniej sformułowała i sprawozdanie swoje na jutrzejszem posiedzeniu z pominięciem druku przedłożyła“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Po obliczeniu). Naliczyłem głosów za wnioskiem 67. Upraszam o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi jest głosów 29, a zatem wniosek p. Rybickiego przyjęty.

Sądzę, że Wysoka Izba przychyli się do

tego, bym teraz podał pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, który brzmi: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca komisyi, aby odnośnie do punktu 7. swych wniosków wzięła pod rozwagę sprawę utworzenia stałego funduszu przemysłowego i wstawienie na ten cel w budżet kwoty 40.000 zł.

A może także i wezwanie przez ks. Sapiehę postawione, które opiewa: (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę utworzenia stałego funduszu przemysłowego z użyciem na tel cel wpływów z funduszów dotąd na popieranie przemysłu wydanych i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Upraszam o przekazanie także moich poprawek do komisyi.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Upraszam również o przekazanie do komisyi moich wniosków.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby wszystkie podczas dyskusyi ogólnej postawione poprawki przekazano komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

W obec tej uchwały odpada dyskusya szczegółowa.

Pora jest spóźniona. Muszę odroczyć posiedzenie. Ponieważ bank krajowy ma posiedzenie o godz. 7. wieczór, przeto odraczam posiedzenie na godzinę 8. wieczór, z dalszym ciągiem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. m. 15 po południu).

(Ciąg dalszy o godz. 8. m. 15. wieczór).

JW. Marszałek. Podejmuję posiedzenie na nowo.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, o przedłożeniach c. k. Rządu i Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych. (**Al. 128.**)

Sprawozdawca p. J. hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 128.)

P. Henzel. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt przeciw temu głosu nie podnosi, zechce p. sprawozdawca odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm przeznacza na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z 30. Czerwca 1884. r. Nr. 116. Dz. p. p. dotacyą w kwocie 57.500 zł. na r. 1886. z prawem asygnowania wypłat z tej dotacyi do końca Marca 1888. r.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia pozostałości z dotacyi melioracyjnej w r. 1885. (Rubryka XIII. poz. 140. b.) w kwocie zł. 15.500 także w r. 1886. na cele pod I. wskazane.

III. Sejm przyzwala na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. Października 1882. r. kredyt dodatkowy na r. 1886. (Rubryka XIII. poz. 145.) w kwocie 5.450 zł.

IV. Sejm uchwala dołączone projekta ustaw o:

1. osuszeniu bagien Niskich;
2. osuszeniu bagien Rudnickich;
3. regulacyi rzeki Łęgu;
4. regulacyi Trześniówki;
5. regulacyi potoku Kiesieliny.

V. Sześć projektów do ustaw o regulacyi Starego Brnia, Babulówki, Wisłoka, Gniłej Lipy, Pełtwi i Bugu zwraca się Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia i bliższego zbadania, czy nie dało by się z oszczędnością dla kraju a pożytkiem dla przedsiębiorstwa uznać niektóre z nich za przymusowe Spółki wodne, oraz celem ułożenia ogólnego programu róbót melioracyjnych obejmującego zarówno wschodnią i zachodnią część kraju.

Uchwałami temi załatwioną zostaje zarazem prośba właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Lipą Gniłą w powiecie Rohatyńskim położonych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu są zapisani pp. Rybicki, Rey, Gorajski, Popiel, Onyszkiewicz, Wodzicki, Merunowicz, Struszkiewicz, Stadnicki.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. P. Namiestnik Filip Zaleski. Do zabrania głosu już w ogólnej rozprawie zniewala mnie okoliczność, że mam do poczynienia kilka uwag, których uwzględnienie uważam za konieczne, jeśli te proponowane ustawy mają przyjść do skutku.

Komisya zmieniła znacznie pierwotne przedłożenia rządowe. Suma maksymalna kosztów wykonania melioracyi z wyjątkiem osuszenia bagien Niskich podniesiona została wskutek rozszerzenia zakresu robót do kilkakrotnej wysokości sumy, jaką Rząd na podstawie zeszłorocznych uchwał Wysokiego Sejmu do swoich przedłożeń przyjął. W konsekwencyi także okres, w jakim roboty wykonane być mają, uległ zmianie. Obie zmiany imieniem Rządu przyjąć mogę tylko z zastrzeżeniem, że projekty techniczne w swoim czasie należycie będą zbadane a preliminarz państwowego funduszu melioracyjnego w właściwej drodze konstytucyjnej zostanie zatwierdzony.

W projektach ustawy o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich uchyliła komisya z §. 6 pierwotnych przedłożeń rządowych ustęp określający bliżej skład Wydziału spółki wodnej, mianowicie orzekający, że obowiązane do konkurencyi a położone w obrębie jednej gminy, względnie jednego obszaru dworskiego grunta zastąpione być muszą w Wydziale spółki przynajmniej przez jednego członka. Pozwalam sobie wystósować do szanownego sprawozdawcy komisyi prośbę o bliższe wyjaśnienie powodów tej zmiany, a to w tym celu, aby Rząd miał podstawę do dalszego traktowania sprawy w razie przyjęcia wniosku komisyi. Rzecz naturalna, że tylko dla ważnych powodów Rząd zgodziłby się na uchylenie powyżej przytoczonego postanowienia pierwotnych przedłożeń swoich.

Projekty ustaw o regulacyi potoków Łęgu Kisieliny i Trześniówki jako przedsiębiorstw krajowych wykonać się mających, zawierają w §. 4. równobrzmiące postanowienie że „do kierowania rozprawami przy wymiarze i rozkładzie prestacyj uczestników spółki, tudzież wydawania orzeczeń w pierwszej instancyi w razie sporów, delegowanym będzie przez Administracyę Państwa specyalny komisarz polityczny“.

Powyższe postanowienie stanowi nowość, jakiej nie zawiera żadna z ustaw podobnego rodzaju w innych krajach koronnych. Ze stanowiska Rzadu nie mogę zataić przed Wysoką Izbą obawy, że o to postanowienie rozbić by się mogło przyjście do skutku przedłożonych projektów do ustaw. Pominąwszy bowiem wątpliwość kompetencyjną, jaką obudzić by musiało poddawanie organizacyi państwowej służby administracyjnej pod dyspozycyę ustawodawstwa krajowego, zachodzi jeszcze ta ważna okoliczność, że koszta połączone z ustanowieniem osobnych organów państwowych dla melioracyj obciążałyby pośrednio Skarb państwa po nad tę miarę, jaką zakreśla ustawa państwowa z dnia 30. Czerwca 1884. dz. ust. p. Nr. 116. §. 6. powyżej wskazanych projektów do ustaw wkłada na państwowy fundusz obowiązek przyczynienia się do utrzymania wykonanych robót regulacyjnych po skończeniu budowy udziałem w wysokości 30% reszty kosztów niepokrytej środkami wskazanymi w tymże paragrafie pod Nr. 1., 2., 3.

Ze stanowiska Rządu muszę postanowienie powyższe uznać za niedopuszczalne. Przytoczona powyżej ustawa państwowa o państwowym funduszu melioracyjnym, przyznanym zresztą na określony czas 10 lat, nie daje podstawy do włożenia na ten fundusz obowiązku przyczynienia się do kosztów konserwacyi już wykonanych robót melioracyjnych. Chodzić więc może tylko o włożenie tego ciężaru na ogólny fundusz państwowy, jak tego żądać się zdaje projekt komisyi. Na uzasadnienie tego postanowienia przytoczył Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu szląskie ustawy melioracyjne z dnia 6. Kwietnia 1885. dz. ust. kr. Nr. 21. i 22. Ustawy te nie mogą stanowić precedensu, gdyż tylko z całkiem wyjątkowych powodów przyznany tam został na rok jeden zasiłek ze Skarbu państwa idący na rachunek wydatków budżetowych i co do wypłaty zawisły od konstytucyjnego zatwierdzenia.

Upraszam szanownego sprawozdawcę komisyi i Wysoką Izbę, aby uwagi moje zechciała wziąść pod światłą rozwagę.

JW. Marszałek. P. Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Zabierając głos w sprawie przedłożonej nam przez komisyę gospodarstwa krajowego, będę zwięzły. Muszę bowiem uwzględnić słowa, które wypowiedział dziś JW. p. Marszałek, że dnie naszego Sejmu są policzone, muszę uwzględnić, że bardzo ważne prace jeszcze Sejm nasz oczekują, a nareszcie muszę uwzględnić, iż dzisiaj Panowie 5 godzin straciliście na

posiedzeniu południowem. Nie będę się nad tem rozwodził, że dotychczas w kraju naszym wody stanowią dziką siłę elementarną, bujającą po naszych ziemiach i rozsiewającą zniszczenie, że jeżeli nie co rok, to co kilka lat powodzie nawiedzają wielką przestrzeń kraju i ludność naszą do ubóstwa i nędzy doprowadzają, tak, że od czasu do czasu kraj musi przychodzić z pomocą, ażeby ratować ludność od głodu. W ostatnich czasach nastąpił zwrot ku lepszemu. Mamy uchwaloną w roku 1884. ustawę o funduszu melioracyjnym państwowym, mamy uchwaloną ustawę o odprowadzaniu wód górskich i ostatecznie Rząd wniósł tego roku projekt do ustawy o regulacyi rzek spławnych, projekt, który oczekuje swego konstytucyjnego załatwienia w Radzie państwa. W akcyi tak rozpoczętej musi kraj nasz brać czynny udział, albowiem idzie tu o najważniejsze interesa jego, idzie nie tylko o uchylenie się od nieszczęść i klęsk peryodycznych, ale idzie także o rzeczy kultury i o możność przeprowadzenia rozmaitych melioracyi, któreby podniosły siłę produkcyjną naszej ziemi.

Roku zeszłego po raz pierwszy zajmował się Wysoki Sejm tą sprawą celem uzyskania udziału w funduszu melioracyjnym ze sumy wynoszącej rocznie 500.000 zł. mającej się wstawić corocznie przez lat 10 do budżetu państwowego. Pod tym względem roku zeszłego na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, uchwalił Wysoki Sejm sumę 65.000 zł. na przyjęte równocześnie projekta robót regulacyjnych. Komisya budżetowa zaś z własnej inicyatywy na posiedzeniu z 22. Października 1884. roku zaproponowała Wysokiemu Sejmowi, ażeby tę dotacyę podnieść o 35.000 zł. zaznaczając, że kwota 100.000 zł. będzie zawsze raczej za niską niż za wysoką. Za tym wnioskiem poszedł Wysoki Sejm i uchwalił 100.000 zł. na cele budowli wodnych, tj. tak na uchwalone równocześnie projekta ustaw, jakoteż na subwencye i pożyczki na sprawy wodne. Równocześnie tak Wysoki Sejm jakoteż Delegacya nasza we Wiedniu kilkakrotnie zaznaczyła, że kraj nasz będąc nieco więcej jak $^1/_4$ częścią Przedlitawii tak co do przestrzeni jak i co do ludności miałby prawo do uczestniczenia w sumie funduszu melioracyjnego w $^1/_4$ części, jednakowoż bądź jak bądź, zastrzega sobie prawo do sumy 100.000 zł. tak że suma uchwalona w Wysokim Sejmie na ten cel miała odpowiadać równocześnie tej części, do jakiej kraj nasz prawa do funduszu państwowego sobie windykował. Suma ta więc 100.000 zł. stanowiła tę granicę, która była normą dla Wydziału krajowego przy układaniu projektów melioracyjnych, z któremi na tę kadencyę przed Wysokim Sejmem wystąpił. Wprawdzie we wnioskach Wydziału krajowego znajduje się wyższa suma, suma ta znajduje jednakowoż usprawiedliwienie w tej okoliczności, że z funduszu zeszłorocznego ze względu, że nie sankcyonowano 5 ustaw, które teraz na nowo przychodzą pod obrady, pozostał fundusz 33.500 zł., z którego to funduszu kwoty 12.000 zł. i 6.000 zł. zostały wprawdzie zużytkowane, jednakowoż w razie danym, gdyby projektowane przez Wydział krajowy ustawy regulacyjne były przez Wysoki Sejm przyjęte, wówczas te kwoty już rozdysponowane liczyłyby się tak, że oprócz tej sumy, którą Wydział krajowy mógł przyjąć za normę, jaką kraj chce rocznie zużytkować na cele regulacyi, byłyby nietknięte i do tego funduszu przypadłby jeszcze fundusz pozostały z roku zeszłego.

Tym sposobem uważał Wydział krajowy, że nie naruszając tej zasady funduszu co do kwoty 100.000 zł., miałby Wysoki Sejm do dysponowania na cele regulacyi wodnej sumę 133.500 zł. Wprawdzie suma ta 133.500 zł. jest niższą od ogólnej sumy zaproponowanej przez Wydział krajowy, która wynosi 149.000 zł. Usprawiedliwia się to wniesieniem projektu co do regulacyi wodnej rzek, których potrzebę później osobno usprawiedliwić będę się starał. — Nie myślał jednakowoż Wydział krajowy, że przez to budżet nad miarę się obciąża, to jest, że przejdzie roczną sumę na ten cel wskazaną, to jest 100.000 zł., a to dla tego, że w ustawie melioracyjnej państwowej jest postanowienie dopuszczające udzielenia pożyczek na te cele, i właśnie mam ustawę voralbergską w projekcie rządowym, w której Rząd z góry 50% pożyczki przeznaczył. Owoż można było przypuszczać, że jakkolwiek suma ta jest większą, że zwyżka ta może być pokrytą przez pożyczkę, i to ewentualnie bezprocentową, jak to właśnie we Voralbergu ma miejsce. — Oprócz tego trzeba zważyć, że tak jak to sama ustawa melioracyjna państwowa przypuszcza, spółki wodne mogą zaciągać pożyczki i wydawać obligacye dłużne. Tym tedy sposobem myśl Wydziału krajowego była, że zawsze suma ta 100.000 zł. wystarczy, i że nie będzie ponad nią obciążenia budżetu krajowego. Że sprawy regulacyjne są nadzwyczaj ważne, że dotyczą najistotniej-

szych potrzeb naszych, że bez regulacyi rzek nie może być prawdziwego postępu, że rolnictwo nie może się dźwignąć, to zdaje się, że wszystkim jest wiadomem i nad tem rozwodzić się nie potrzebuję. — Jeżeli jednak na co zwrócić sobie pozwolę uwagę szanownych panów, to na tę okoliczność, że kraj nasz, który tak silnie zaakcentował potrzeby swoje i chęć pójścia w ofiarach swoich do ostatnich granic możności, że kraj przez to zaciągnął pewien moralny obowiązek na siebie, że ze stanowiska przez siebie zajętego bez szkody dla najistotniejszych interesów kraju schodzić nie może. — Potrzeba bowiem mieć na uwadze, że równocześnie z nami wszystkie inne prowincye ubiegają się o udział i to jak największy w tymże funduszu melioracyjnym państwowym, z którego my czerpać zamierzamy. — Pod tym względem pozwólcie panowie, że zacytuję gdzie niektóre daty usiłowań czynionych przez inne prowincye Przedlitawii.

Austrya dolna zawierająca przestrzeni użytkowej 1,912.152 har. i 2,336.621, czyli $^1/_{10}$ część ludności Przedlitawii, wydała w r. 1885. kwotę 321.700 zł. i przeznaczyła na ten cel dodatek krajowy wyłącznie do tego celu służący w wysokości $1^1/_{10}$ centa, nie posługując się pomocą z funduszu państwowego.

Na rok 1886. uchwalono tam sumę 288.500 zł., a nadto uchwalił Sejm niższo-austryacki 150.000 zł. na koszta obwałowania Morawy, która to suma $^1/_3$ częścią obciążać będzie fundusz krajowy; łącznie więc na rok 1886. zapreliminował Sejm niższo-austryacki na cele regulacyi rzek sumę 338.500 zł.

Styrya mająca przestrzeni 2,088.660 hektarów, a licząca 1,213.597 ludności, w roku 1885. wyznaczyła na budowle wodne 94.157 zł.; na ten cel nałożyła na kraj dodatek w wysokości 2 centów.

Uboga Karyntya licząca 348.730 ludności, a mająca przestrzeni użytkowej 943.581 hektarów, wydała w r. 1885. na budowle wodne 43.749 zł., którą to sumę uzbierano z dodatków krajowych nałożonych w wysokości $3^1/_3$ centa. Na rok 1886. wniósł Rząd projekt do ustawy o zabudowaniu potoku Laas i regulacyi rzeki Gail na sumę 540.000 zł. obliczony, do czego się państwowy fundusz melioracyjny 50% a kraj 40% przyczynił.

Najważniejsze i podziwienia godne usiłowania czyni Tyrol, on bowiem poświęca na regulacyą rzek rocznie 529.153 zł. i nałożył na ten cel na siebie na dłuższy szereg lat dodatek wyłącznie na ten cel przeznaczony, w wysokości 32 cent., a zatem niemal tyle, ile potrzeba dodać na potrzeby naszego funduszu krajowego. W ogóle do samej regulacyi rzeki Adygi od Passer do Sacco ma się przyczynić Rząd sumą 6,267.660 zł., a jednak idzie tylko o jedną część całego systemu wodnego w Tyrolu.

Szląsk skorzystał w roku 1885. najwięcej z funduszu państwowego melioracyjnego i przy wysokości dodatku krajowego 22 ct. nałożył na siebie 4 ct. wyznaczając w r. 1885. na melioracye sumę 78.486 zł.

O usiłowaniach olbrzymich Czech mówić trudno, bo z Czechami niepodobna nam się równać.

Czechy noszą się z myślą zbudowania kanału łączącego Mołdawę z Dunajem. Na studya przygotowawcze regulacyi rzeki Elby i Egery wyznaczył 100.000 zł., a teraz zachodzi spór między Sejmem a Rządem co do tych rzek, które mają być zaliczone do rzek spławnych z funduszu państwowego uregulować się mających, tak jak to zachodzi u nas co do Prutu i Bugu.

Jeżeli Sejmy wszystkich tych krajów uporają się i zgłoszą do Rządu z tak licznymi projektami, to oczywiście większą część funduszu melioracyjnego państwowego dla siebie zaokupują. Jest tedy obowiązkiem Galicyi w tym względzie nie ociągać się, tylko ile możności tę najważniejszą sprawę dziś załatwić i zgłosić się do funduszu melioracyjnego, bo to co przez nas zużytkowane nie będzie, nie dostanie się nam, tylko przez inne prowincye zabranem zostanie.

Wiadomo, że państwo z funduszu melioracyjnego o tyle się przyczynia, o ile kraj się przyczynia, bo rozdział tych kosztów idzie w proporcyi pewnych procentów.

Im więcej jest przedsiębiorstw, tem większy udział kraju, ale i tem większy udział państwa.

Jeżeli więc ograniczymy się tylko na te ustawy, które komisya gospodarstwa krajowego proponuje, natenczas udział państwa będzie stosunkowo mały i nie dojdzie do tej sumy, do jakiej sobie pretensyą rościmy i to rzeczywiście na podstawie wielkiej słuszności. Przechodząc teraz do tych specyalnych projektów, których komisya gospodarstwa krajowego Wysokiej Izbie do przyjęcia nie zaleca, muszę nadmienić, iż projekta odnoszące się do regulacyi Starego

Brnia i Babulówki, jak to komisya gospodarstwa krajowego uznała, należą ściśle do systemu ubezpieczenia całego Powiśla tak, iż bez tych regulacyi inne regulacye przedsięwziąć się mające znaczenia i skutku mieć nie mogą, i że nie będą ani dokładne ani dostateczne.

Co do Babulówki czyli regulacyi dopływów po prawej stronie drogi krajowej Dębicko-Tarnobrzeskiej, to wiadomo Panom ze sprawozdania Wydziału krajowego, iż przestrzeń, która tam na zniszczenie jest narażoną a która wskutek regulacyi uratowaną będzie, wynosi 23.000 morgów. Co do Babulówki zachodzi i ta okoliczność wedle zdania komisyi, iż nie ma jeszcze dokładnych planów; jednakże to na przeszkodzie stać nie powinno, bo dokładnych planów „bagna Niskie i Rudnickie“ także nie mają a przecież sam Rząd wniósł projekta ustaw o osuszeniu tych bagien, zresztą w ustawie jest także powiedziane: „wedle projektów ułożyć się mających a nadto za porozumieniem Wydziału krajowego i Rządu, wszelkie zmiany poczynione być mogą. Przychodzi z rzędu regulacya rzeki Wisłoka. Wisłok jest w jednej części objęty projektem rządowym, wniesionym do Rady Państwa, ale tylko odnośnie do dolnego biegu. Górna część biegu nie jest projektem tym objętą; a jednak jest ona bardzo ważną, przechodzi bowiem bardzo żyzne okolice, w których nadzwyczajna jest potrzeba melioracyj lokalnych, do których się już ludność tamtejsza rzuciła. Otóż owe lokalne melioracye nie mogą być rozpoczęte i przedsięwzięte, dopóki regulacya nie będzie dokonaną. Nadto projekt rządowy dążący do uregulowania Wisłoka w dolnym biegu ma tylko na celu ubezpieczenie łożyska, bynajmniej zaś nie obejmuje obwałowania, o co tu właśnie chodzi, a w wałach muszą być porobione opusty, aby lokalne melioracye mogły być dokonane.

Trzeba uważać, że tam jest spółka wodna, która poniosła już znaczne ofiary i która otrzymała już zaliczkę od Wydziału krajowego w kwocie 6.000 zł.

Te trzy projekta odnoszą się do Galicyi zachodniej. Smutną byłoby rzeczą, aby kraj dbał tylko o interesa części zachodniej. Trudno wymagać, aby wschodnia Galicya, która może nie jest narażoną na tak dotkliwe powodzie, jak zachodnia, ale która także w sprawie tej wysoce jest interesowaną, ażeby przez dłuższy szereg lat przypatrywała się, jak będą roboty na zachodzie przedsiębrane a sama w nich udziału nie brała i brać nie może.

Na pierwszem miejscu co do Galicyi wschodniej okazała się potrzeba uregulowania rzeki Gniłej Lipy, która, jak to powiedziano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, należy do najniebezpieczniejszych dopływów rzeki Dniestru. Idąc dalej napotykamy na system wód Bugu. Bug z dopływami obejmuje wielką przestrzeń kraju, przestrzenie nizinne, zabagnione i moczary wielkie. Uporządkowanie więc i uregulowanie tego systemu wód jest jedną z bardzo pilnych spraw dla Galicyi wschodniej.

Robiąc więc w tym względzie początek, Wydział krajowy po zrobieniu studyów specyalnych i projektów specyalnych wystąpił z projektem co do regulacyi Pełtwi.

Co się tyczy regulacyi Bugu, zaznaczył Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, że co do tej rzeki zachodzą bardzo ważne wątpliwości. Kraj domagał się, ażeby Bug był zaliczony do owych rzek, które Rząd funduszem Państwa powinien regulować, a które powinny być także objęte projektem Rządu o którym wspomniałem i który został teraz w Radzie Państwa do konstytucyjnego traktowania przedłożony. Tak się nie stało. Jeżeli nie może być rzecz ta uzyskana od Rządu, ażeby Bug był zaliczony do owych 14 rzek, mających być uregulowanemi kosztem Państwa, powstaje pytanie, czy ze względu na ważność rzeki Bugu nie należałoby się domagać u Rządu, ażeby w myśl §. 1. ustawy melioracyjnej dla regulacyi rzeki Bug i jej dopływów osobna ustawa państwowa przyszła do skutku. Uważał zatem Wydział krajowy za obowiązek swój wprowadzić także i regulacyę Bugu do projektów swoich, ażeby Wysoka Izba miała sposobność wypowiedzenia pod tym względem także swojego zdania.

Co się tyczy specyalnych przez komisyę gospodarstwa krajowego poczynionych zarzutów, które miałyby czynić te projekta na teraz niezdolnemi do uchwalenia, na to tyle mogę zauważyć, że te zarzuty po większej części zdają mi się być uzasadnionemi. Tak naprzykład komisya gospodarstwa krajowego powiada, że te projekta nie są zupełne; one są tak zupełne, że z wyjątkiem Bugu i Babulówki mamy projekta specyalne i należyte zdjęcia niwelacyjne. Uwa-

żała dalej komisya gospodarstwa krajowego, że należy zbadać, czy część tych regulacyj nie dałaby się przeprowadzić za pomocą spółek wodnych, nie zaś w drodze przedsiębiorstwa krajowego. Zachodzi tu bowiem ta okoliczność, że jeżeli przedsiębiorstwo dokonywa się przez spółkę wodną, kraj ponosi 30%, jeżeli zaś jest przedsiębiorstwem krajowem, kraj ponosi 40%. Z uwagi atoli, że dotychczasowe doświadczenia z początkującemi spółkami wodnemi nie były pomyślne, że idzie tutaj o rzeki niemal najważniejsze, a tem samem o najważniejsze roboty w kraju; z uwagi dalszej, że i inne kraje wszystkie prawie wystąpiły z projektem przedsiębiorstwa krajowego, albowiem między wszystkiemi regulacyami do funduszu państwowego zgłoszonemi, znaleźliśmy tylko oprócz galicyjskich jedną spółkę wodną, a reszta wszystkie są przedsiębiorstwami krajowemi. Z tej uwagi zdawało się Wydziałowi krajowemu, że z wyjątkiem starego Brnia, dla wszystkich rzek przedsiębiorstwo krajowe jest najodpowiedniejszem.

Jeszcze jedna uwaga jest konieczną: komisya gospodarstwa krajowego powiada, iż nie uważano, iż fundusz melioracyjny państwa tylko na 10 lat jest uchwalony, że po 10ciu latach ustanie. Ta uwaga nie była, jak mi się zdaje, tego rodzaju, ażeby mogła obalić zasadniczość projektowanych regulacyj.

Co się tyczy Pełtwi i Bugu, które obliczone są na lat 15, albowiem projektując rozkład na lat 15, miał Wydział krajowy na uwadze interes kraju i interes właścicieli gruntów, ażeby ich zanadto nie obciążać. Co się tyczy funduszu państwowego, ten wynosić będzie 5 milionów. Jeżeli się kraj zgłosi zawczasu, to z tego funduszu może być taka kwota zarezerwowaną, jakiej potrzeba, ażeby wszystkie roboty wykonano. Wiem, że z tego funduszu udzielone będą pożyczki, których wypłata przeciągnie się po za lat 10. Ze zwrotu tych pożyczek będzie znowu fundusz. Nareszcie wykluczyć nie powinniśmy możności, że po upływie 10ciu lat Rada państwa nie wyznaczy może znowu na ten cel jakiegoś funduszu, albowiem w przeciągu 10ciu lat wszystkie wody w Przedlitawii nie będą uregulowane.

Tyle pozwoliłem sobie panom powiedzieć dla usprawiedliwienia wniesienia owych 6ciu projektów, których komisya gospodarstwa krajowego do przyjęcia nie zaleca. Powiedziałem to jako zastępca członka Wydziału krajowego, ażeby Wysoką Izbę z zapatrywaniami Wydziału zapoznać i motywa do wiadomości Wysokiej Izby podać. Teraz zaś jako poseł, jako prywatny człowiek, nie należący do Wydziału krajowego, idąc za wezwaniem wielu wybitnych członków tej Wysokiej Izby, ośmieliłem się postawić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Oprócz pięciu projektów ustaw melioracyjnych, przedłożonych przez komisyę gospodarstwa krajowego, przyjmuje się za podstawę dyskusyi szczegółowej także sześć projektów ustaw melioracyjnych, przedstawionych przez Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty dostatecznie. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wydział krajowy przedstawił nam w sprawozdaniu swem cały szereg projektów melioracyjnych. Z tych projektów komisya gospodarstwa krajowego wyjęła tylko 6 i takowe zaleca nam do uchwały. Przeczytawszy z uwagą sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego przyszedłem do przekonania, że w tej żmudnej pracy komisyi przewodniczyły dwie myśli przewodnie, a temi są przedewszystkiem oszczędność, a w drugim rzędzie, jak się sama komisya wyraża, równy rozdział na dwie połowy kraju, na wschodnią i zachodnią Galicyę. Tak ten Sejm jak jego komisye rozpoczęły swoje prace w tym roku pod hasłem oszczędności, wywołanej ogólnem przesileniem rolniczem. Nie zaprzeczę, że oszczędność jest jedną z najpraktyczniejszych i najcenniejszych zalet, ale jak wszystko na świecie, tak i oszczędność, gdy przejdzie pewne granice, z cnoty może się stać wadą. Umysł ludzki ma tę właściwość, że silnie pchnięty w pewnym kierunku, podąża w nim stale i wybiega często po za metę zaznaczoną mu zimną rozwagą. Otóż zapytam, czyli w obecnej chwili w słusznem pragnieniu oszczędności nie idziemy za daleko, czyli pragnąc oszczędności nie wchodzimy na drogę znacznych strat w przyszłości. Sejm jest gospodarzem kraju. Jego zadaniem nie jest tylko utrzymać „status quo“, bo w takim razie zadanie jego byłoby jeszcze smutniejsze od tego, co zatrzymać pragnie. Zresztą utrzymać „status quo“ jest rzeczą niemożebną. Wszystko musi albo iść naprzód, albo

cofnąć się w tył, a przez cofanie się zatraca się nakłady pierwiej już poczynione. Sejmu zadaniem jest i być musi, jeżeli już nie inicyować, to w każdym razie popierać i ułatwiać rozwój wszelkiej gałęzi dobra krajowego. Czujemy i mówimy wszyscy, że obecność jest smutna. Nie przeczę, że tak jest, ale właśnie dlatego powinniśmy dołożyć wszelkich starań, ażeby zakładać fundamenta dla lepszej przyszłości. Dla niej potrzeba niezaprzeczenie pewnych poświęceń obecności, większych czy mniejszych, ale zawsze z konsekwencyą i z pewną ciągłością ponoszonych.

Kto się przypatrzy lepiej gorączkowej skrzętności wszystkich naszych komisyj, pracujących, ażeby zaoszczędzić 1 cent, albo $^1/_4$ centa w budżecie krajowym, ten patrząc na gorącą pracę tylu mężów przyszedłby chyba do przekonania, że w obecnej sesyi sejmowej wynaleziony został jakiś talizman olbrzymiej doniosłości, dla którego pozyskania warto bardzo wiele poświęcić, to jest aby quand-même nie podnieść jednego centa dodatków krajowych.

Rozumiem, że kiedy bieda, to i 1 cent ma wielką wagę. To też komisya budżetowa z gorliwością godną uznania pracuje, ażeby utrzymać równowagę budżetową, ale przyznam się panom z całą otwartością, że nie mogę sobie wyobrazić tej gospodarki finansowej, tej polityki finansowej, ażeby sobie naprzód postawić pewną nieprzekraczalną cyfrę, a potem do jej miary przykrawywać wszystkie najistotniejsze potrzeby kraju. Ta polityka finansowa nie może mi wejść w głowę i zdaje mi się, że ona nie jest tak bardzo wielkoduszną. Ale panowie, racyonalny gospodarz w roku złym nie będzie robił wielkich nowych inwestycyj, ale ten sam gospodarz jeżeli te są już zaczęte, przepołowione, jeżeli przez zaniedbanie część nakładu, która jest już zrobioną uledz może zniszczeniu, a jeżeli nadto ktoś trzeci przychodzi ze znaczną subwencyą, wtedy ten sam gospodarz racyonalny winien chociażby z bolem serca szarpnąć się do ostatniego i nie pozwolić na straty, które go ztąd czekają. Ale my tutaj panowie po prostu wykonujemy syzyfową pracę: my z największą trudnością windujemy ten jeden cent na wyżynę równowagi budżetowej, gdy po drugiej stronie po równi pochyłej budżetów gminnych staczają się ich dziesiątki i staczają z lekkiem sercem w bezdnie nieporadności administracyj gminnych.

Co się tyczy oszczędności, to w danym razie dopatrzeć się jej nie można, gdyż w tym razie jeżeli kraj da ze swojej kieszeni tyle a tyle, to również tyle weźmie z funduszów przeznaczonych przez Radę państwa: wydał sumę X, Sejm podniósł sumę X dla kraju, tak, że plus i minus, habet i debet się znoszą, a zostaje tylko korzyść dla kraju z tej ilości spółek wodnych, które dzieło melioracyjne przeprowadzą w skutek wspólnej subwencyi kraju i Rządu, a że jeśli my nie weźmiemy pełnego udziału z misy, na której ustawa melioracyjna zostawiła 500.000 zł. dla wszystkich współbiesiadników Cislitawii, to niezawodnie inni z niej czerpać będą pełną garścią, zaś pewnie dla nas restancyi nie zostawią.

Przechodzę do drugiej myśli przewodniej, jaką dopatruję w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, to jest, jak się komisya wyraża: „równy podział z uwzględnieniem równej miary interesów między wschodnią i zachodnią część kraju“.

Ależ szanowni Panowie, na tę zasadę piszę się obydwoma rękami i jestem przekonany, że nie ma nikogo w tej Wysokiej Izbie, ktoby tej zasady nie podzielał, tylko, że ta zasada jest w tej sprawie nieodpowiednio zastosowaną.

Naprzód nie mogę powiedzieć, ażeby kraj składał się z dwóch odrębnych połów, ale składa się z pewnej liczby powiatów i okolic, zapewne równe prawa do opieki Wysokiego Sejmu posiadających, ale ich wymagania i potrzeby nie są jednakowe; dzielenie ich choćby w równej mierze jednym i tym samym darem nie zawsze byłoby dla nich pożądanem. Równa miara będzie wtenczas, jeżeli damy każdej okolicy to, co jej a nie drugiej jest potrzebne.

Otóż w tej chwili chodzi o regulacyę mniejszych rzek wylewających. Poparcie musi kraj dać tym okolicom, które tej melioracyi potrzebują.

Przyjdzie czas na zaspokojenie potrzeb innego rodzaju, wtenczas będziemy dawali tym, które znowu ich potrzebują. Nie możemy działać tak: tu cent i tu cent, tu czapka i tu czapka, bo jeden może powiedzieć, ja czapki nie potrzebuję, tylko butów. Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu dość równo dzieli obydwie części, a nawet nie bardzo uwzględnia części zachodniej.

Szanowny poprzedni mowca, który przemawiał imieniem Wydziału krajowego, wypowiedział wiele zdań, z któremi się godzę, a że nie lubię powtarzać tego, co już raz wypowiedziane było, ani nie lubię mówić o rzeczach nie dosyć mi znanych, przeto nie będę omawiał specyalnie projektów Wydziału krajowego, o których mówił szanowny poprzedni mowca, tylko powiem o jednym, którego zupełnie pominął. W projekcie Wydziału krajowego jest przedłożoną też i regulacya Starego Brnia do uznania jako spółka subwencyonowana krajowa. Otóż spółka Starego Brnia jest najstarszą spółką w całym kraju, założona w roku 1874., potwierdzona ostatecznie w roku 1877. Spółka ta obejmuje 33 gmin katastralnych powiatu Mieleckiego i ma odwodnić 17.960 morgów, które obecnie nie produkują ani jednej trzeciej części tego, coby produkować mogły, gdyby rzeka Starego Brnia została uregulowaną. Spółka ta w dawniejszym czasie dokonała już znaczną część robót i potrzeba jej jeszcze wedle obliczenia Wydziału krajowego do ukończenia wszystkich robót 85.000 złr.

Powiedziałem, że spółka ta leży w powiecie Mieleckim, który pod względem hydrograficznym niezaprzeczenie najgorzej jest położony. Odbiera bowiem wody z pięciu powiatów wyżej leżących.

Nawet sama komisya przyznaje potrzebę regulacyę Brnia jako i Babulówki i powiada (czyta):

„Z pomiędzy sześciu nowych, tylko dwa pierwsze, to jest regulacya Starego Brnia i Babulówki są tak przygotowane, że się do przyjęcia zupełnie kwalifikują. Przemawiają też za spiesznem ich wykonaniem dwa ważne względy technicznej natury:

1. że koszt przeciętny regulacyi jednej morgi wypada przy nich najniższy;

2. że tworzą z poprzedniemi projektami działu II. całość i uzupełniają system odwodnienia między większemi dopływami Wisły: Dunajcem, Wisłoką i Sanem.

Pomimo tych względów, których ważność zaprzeczyć się nie da, komisya z powodów powyż przytoczonych na ten raz i tych dwóch projektów Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia nie przedkłada“.

A dalej komisya powiada, że trzeba poprzednio ściśle badać spółki wodne pod względem ich pożytku i praktyczności.

Ja bardzo rozumiem, że te spółki trzeba badać pod względem praktyczności i pożytku, te, które w projekcie są dopiero, ale nie spółki, które od ośmiu lat istnieją, tych spółek badać nie potrzeba, bo badania przyszłyby za późno.

Rozumiem także, jeżeli komisya podnosi, że trzeba baczyć, czyli ludność jakiejś okolicy żąda, pragnie tej spółki, czyli ma chęć ofiarności, ażeby dla tej melioracyi poświęcić znaczną część swojej pracy i grosza.

Ale Panowie, badania takie w Mieleckim powiecie są niepotrzebne, ludność Mielecka nie zakłada rąk, nie wierzy w fatalizm wylewów i poświęca ostatni grosz, ażeby uchylić przyczynę klęsk, czego dowodem, że ludność ta pomimo zubożenia znacznego przez wylewy, na rozmaite ochronne roboty około Wisły, Wisłoki i ich dopływów, wydała już sumy stosunkowo olbrzymie, bo do pół miliona złotych reńskich dochodzące. Więc ludności, która z całem wytężeniem pracuje i broni się przeciwko elementowi niszczącemu jej dobrobyt, tej ludności nie należy się odmawiać pomocy. Umierających i żyć nie chcących można zostawić w spokoju, ale tych, którzy żyć pragną, do życia się rwą, o życie odważnie w bój wchodzą, tych opuszczać się nie należy — a może i — niegodzi. (Brawo.)

Ale szanowni Panowie, co się tyczy Brnia, rzecz się w tym roku zmieniła, a tego komisya gospodarstwa krajowego nie chciała uwzględnić, chociaż sprawozdanie Wydziału krajowego o tem jasno wspomina. Po powodzi zeszłorocznej, kiedy ludność nad Górnym Brniem położona, została zagrożoną śmiercią głodową i tyfus głodowy coraz częściej zaglądał do chat wieśniaczych, Wydział krajowy w porozumieniu z Rządem przyszedł ludności tej z pomocą, asygnując znaczną sumę na roboty publiczne. Wiedząc, że spółka Brnia Starego wedle prawa i ustaw obowiązujących musi być przez Wysoki Sejm uznaną co najmniej za spółkę subwencyonowaną, Wydział krajowy i Rząd wyasygnował dla tej spółki sumę 12.000 zł. tytułem zaliczki na subwencyę przyznać się jej mającą. Za te 12.000 zł. wykopano koryto Górnego Brnia tak, że ta część jest skończoną tylko do pewnego punktu, ale nie doprowadzoną do zbiornika głównego, Wisły.

Otóż jak się rzecz przedstawia. Gdyby Wysoki Sejm przyjął wnioski komisyi i odrzucił tę sprawę ad feliciora tempora, część kanału

wykończona z braku odpływu byłaby co najmniej w dwóch trzecich częściach zamuloną, a 12.000 zł. wydanych z funduszu krajowego stracone, jak równie drugie tyle wydane przez samą ludność, a nadto cała okolica położona poniżej ujścia niedokończonego kanału byłaby w ciągłem zalewie, przemienioną w istne błota pontyjskie. Bo proszę sobie wyobrazić, dawniej każda kropla deszczu, która spadła na Górnym Brniu, rozlewała się na kilka tysięcy morgów pola i wysechała sobie powoli, dzisiaj po przekopaniu kanału te krople wody w jednej chwili w kanale się zbierają i tymże jak olbrzymią ryną wpadają na gminy niżej położone i zabagniają ich pola najzupełniej. Gdyby rzeczywiście Wysoki Sejm nie uznał tej spółki za subwencyonowaną i przeszedł nad nią do porządku dziennego, to . . . szukam przykładu, lecz nie mogę go znaleść w mej głowie dla zilustrowania tego faktu. Bo przeciwnie, gdyby kto później chciał dowodzić w tej Wysokiej Izbie niewczesność oszczędności jakiej, musielibyśmy cytować ową regulacyą Brnia Starego i powiedzieć: „oszczędność proponowana byłaby tak stratną, jak ta przy regulacyi Brnia Starego, gdzie przez chęć zaoszczędzenia 8.500 zł. straciło się 12.000 zł. z funduszu krajowego, a tyleż lub więcej z funduszu miejscowego, a nadto zabagniło się całą okolicę poniżej kanału położoną, a w dodatku straciło się subwencyę państwową w sumie 25 tysięcy zł. należną temu przedsiębiorstwu.

Mnie się zdaje, moi Panowie, że w żadnym razie Wysoka Izba nie zechce krzywdzić i fun duszu krajowego i tej okolicy.

Miałem stawiać inny wniosek, ale po wysłuchaniu tego, co powiedział szanowny Komisarz rządowy, wobec tego oświadczenia, że w wielu punktach ze względu na ustawy państwowe, zgodzić się nie może, — a w takim razie przy dyskusyi szczegółowej musiałyby być robione dorywczo poprawki, któreby mogły popsuć całość, przeto stawiam wniosek, ażeby po skończonej dyskusyi ogólnej, przy której, jak słyszałem, pojawią się żądania jeszcze inne, nie przystępować do specjalnej dyskusyi, ale odesłać rzecz całą napowrót do komisyi, ażeby zbadała, co powiedziane było w tej Izbie i co powiedział szanowny Komisarz rządowy i przyszła z poprawionem sprawozdaniem na najbliższe posiedzenie.

Wniosek mój będzie opiewał (czyta):

„Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie popierania melioracyi, zwraca się komisyi z poleceniem, aby uwagi Komisarza rządowego i wnioski dziś stawiane rozpoznała i przedłożyła ponowne sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu sejmowem.“ (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Komisya gospodarstwa krajowego wnosi odesłać 6 projektów regulacyi rzek do Wydziału krajowego, a to głównie z powodu oszczędności a także i z tego, jakoby niektóre projekta nie były dostatecznie przygotowane. Co do oszczędności to nikt przeciw niej występować nie może, bo wszyscy jej pragniemy. Ale w praktycznem wykonaniu skierowaną być powinna przedewszystkiem do tych wydatków, które chociaż pożyteczne w dalekiej tylko przyszłości mogą przynieść owoce, albo też przy wydatkach natury czysto humanitarnej, bo w tym kierunku tak kraj jak i każdy pojedyńczy człowiek takie tylko ofiary ponosić może, na które go stać w normalnym rozwoju jego stosunków finansowych. Jeżeliby jakiś bardzo miłosierny człowiek rozdawał wielkie kwoty ubogim chorym i nauki potrzebującym a niestało mu grosza w gospodarstwie na wyczyszczenie rowów i przewodni, skutkiem tego ziemiopłody mu wymokły i pozbawionym został ziarna na sprzedaż i paszy dla inwentarza, to taki filantrop nie uzyskałby miana dobrego gospodarza. Widzę też z przykrością, że ta dążność do oszczędności w bardzo małym stopniu dotyka wydatków tak zwanych humanitarnych, a bardziej skierowaną jest do nakładów produktywnych, tych nakładów, które rozumnie i umiejętnie użyte mogłyby się przyczynić do podźwignięcia ekonomicznego kraju. Więc tak przyzwyczailiśmy się do naszej powolnej i chronicznej biedy, że boimy się nawet prędkiego rozwoju kultury, doradzamy, żeby powoli przystępywać do tej pracy produkcyjnej, w której o 100 lat wyprzedzeni jesteśmy przez inne narody i setnych usiłowań potrzebujemy, żebyśmy zaledwie do nich zbliżyć się mogli, a w dzisiejszych czasach kolejami i telegrafem ściśle z nimi połączeni, nie możemy się odgrodzić murem chińskim, ale musimy się z nimi mierzyć, musimy dotrzymać im kroku. U nas produkcya jest bardzo mała; otóż nakłady do jej powiększenia mają czekać lepszych czasów! a nawet tak daleko idziemy w naszej ostrożności, że pieniędzy ofiarowanych nam przez Rząd na te cele w całości

przyjąć nie chcemy. Ależ na tej drodze nigdy nie doczekamy się tych lepszych czasów, bo nigdy konkurencyi z sąsiadami w obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie wytrzymać. Jeżeli więc jakiś nakład w gospodarstwie okazuje się koniecznym, żeby od strat uchylić lub przysporzyć rychło pożądanych owoców, to taki nakład należy zrobić bez wahania, jak rolnik, który wszystkie i pełne koszta na zasiewy wyłożyć musi, aby doczekać się żniwa. Dlatego na tak daleko sięgające oszczędności przy melioracyach i regulacyi rzek, które odraczają najżywotniejsze sprawy już rozpoczęte, w które pieniądze i pracę włożono, godzić się nie mogę.

Komisya gospodarstwa krajowego uzasadnia także odroczenie merytorycznego załatwienia niektórych przedłożeń tem, że nie są dostatecznie przygotowane i tu rzeczą jest naturalną, że jeżeli jakaś sprawa a tem więcej wymagająca znacznych nakładów rzeczywiście nie jest dostatecznie przygotowaną i dojrzałą, powinna być odroczoną zawsze dla samego przyszłego jej powodzenia, a cóż dopi ero w tej chwili, w której z każdym groszem liczyć się należy.

Słuszna więc, że okrawa się wszystko, co potrzebuje bliższego zbadania. Ale zdarza się, że dla łatwiejszego wyjścia z trudnego czasem położenia, zmiesza się kilka przedmiotów w jedną negatywną całość i w tym zapale okrawywania, usprawiedliwionym zresztą, gdyby w nim kierunek się objawił, nożyce te krawieckie skoczą za daleko i rzeczywistą szkodę przynieść mogą. Taka szkoda powstać by musiała co do przedłożenia dotkniętego przez poprzedniego szan. mowcę, taka szkoda odnosi się i do tego przedłożenia, które ja mam na myśli.

Dotyczy moje przemówienie regulacyi Wisłoka pod poz. 3 w dziale nowych projektów. Najprzód sprawa niewłaściwie jest zaliczoną do nowych projektów, gdyż nie tylko nową nie jest, ale nadto tej Wys. Izbie jest bardzo dobrze znaną, a obecnie znajduje się w pełnym toku rozpoczętych robót. Już w r. 1881. uznał Wysoki Sejm regulacyą Wisłoka za nagłą i potrzebną i przyznał subwencyę 30.000 zł. pod formą 3% pożyczki Niestety z powodu budowy kolei transwersalnej dla braku rąk regulacya ta dotąd przeprowadzoną w całości nie została. Kwota 30.000 zł. wpłynęła napowrót do funduszu krajowego, z którego właściwie nigdy nie była wyszła.

Po ukończeniu budowy kolei zaraz w roku zeszłym rozpoczęto roboty, a Wydział krajowy uważając sprawę tę jako przesądzoną uchwałami Wysokiego Sejmu, i w najdrobniejszych szczegółach technicznych dojrzałą i przygotowaną, zaasygnował pewne fundusze, jak to czytamy w jego sprawozdaniu.

Przypomnę Wysokiej Izbie, że regulacya Wisłoka była jedną z pierwszych spraw przedłożonych Sejmowi w tym kierunku, jednym z pierwszych kroków na tem polu dodatniej i pożytecznej dla przyszłości kraju pracy, tej pracy, która nietylko chleba dla wyżywienia ludności przysparza, lecz powiększa ogólne bogactwo krajowe, która polega nie na sztucznem wytworzeniu niedojrzałych pomysłów, lecz na naturalnem pomnożeniu tych darów, któreśmy od Opatrzności otrzymali, która do zdrowia i polepszenia stosunków ekonomicznych prowadzi.

Tak więc regulacya Wisłoka, to pierworodne dziecko Sejmu, które na falach powodzi w kolebce do tej Wysokiej Izby przybyło i przychylnie przyjęte zostało, miałożby teraz być odtrąconem? Tego się nie spodziewam a gdy zważymy, że przez odroczenie wyłożone koszta zostaną na zatratę skazane i tym sposobem niszczy się swoje własne dzieło, to zdaje mi się uzasadnionem moje mniemanie, że w tym wypadku owe okrawające nożyce skoczyły za daleko.

Nie będę uzasadniał konieczności regulacyi Wisłoka, bo uzasadnienia nie potrzebuje to, co samo bije w oczy, gdzie wylewy nie co kilka lat, ale kilka wylewów co roku niszczy plony, nadzieje i chleb powszedni ludności rolniczej, bo sprawa ta jest nie nową, lecz uchwałą Wysokiego Sejmu postawioną na porządku dziennym.

Upraszam tedy Wysoką Izbę, ażeby raczyła nie niweczyć własnej przez siebie podjętej czynności, nie odrzucała swoich uchwał, ale zechciała załatwić ostatecznie już tę sprawę i w tym celu podnosząc wniosek Wydziału krajowego proponuję:

Sejm bierze za podstawę do obrad szczegółowych ustawę przedłożoną przez Wydział krajowy (alegat 6) dotyczącą regulacyi Wisłoka — w razie jej uchwalenia.

Sejm wstawia do budżetu na rok 1886. na ten cel kwotę 13.700 zł., a ewentualnie, gdyby zaliczone już 6.000 zł. miały być potrącone kwotę 7.700 zł.

JW. Marszałek. Wniosek ten należy do specyalnej rozprawy. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zapisałem się do głosu w dyskusyi ogólnej, ponieważ ani za, ani przeciw któremubądź z projektów poszczególnych nie myślę przemawiać.

Kilka bardzo krótkich i skromnych uwag pozwolę sobie uczynić nad regulacyą pewnego gatunku wód. Pod tym gatunkiem wód rozumiem te, które nazwę strumieniami powiślańskimi, albowiem na to innego wyrazu nie ma a pod tymi strumieniami rozumiem bardzo szerokie płaskie, niemal bezbrzeżne zaklęśnięcia, któremi wody z mniejszych strumyków dostawszy się do nizin w Powiślu powoli od wieków do Wisły zbiegają. Ilość takich strumyków po jednej i drugiej stronie Wisły na przestrzeni między Nowem Miastem, Korczynem i Sandomierzem jest znaczną — charakter obu brzegów absolutnie jednaki i charakter wód ten sam. Nazwiska najrozmaitsze, których wyliczać nie potrzeba. Po obwałowaniu obu brzegów Wisły, przestrzeń za wałami skutkiem wód tych strumieni zmieniała się w błota i jeziora tak długo aż przekopami, przepustem i śluzami temu zaradzono. Obecny stan rzeczy jest ten, że woda po większych słotach dochodząc co 5 lub 6 dni do Wisły, t. j. wtedy kiedy woda Dunajcowa i tak zwana krakowska już odeszły i Wisła znacznie opadać zaczyna. Po uregulowaniu koryt takich strumieni cóż się dzieje? Woda zamiast w 5 lub 6 dniach, przychodzi w 2 lub 3 dniu do Wisły t. j. przychodzi w chwili punktu kulminacyjnego wody na Wiśle i zastaje wszystkie śluzy zamknięte. Rezultat bardzo prosty, okolica koło ujścia zamienia się w jezioro. Nie z teoryi ja to mówię, bo chociaż dawnymi czasy byłem inżynierem wojskowym i skromnego kursu hydrotechniki słuchałem, nigdybym się nie ośmielił występować z żadnemi teoryami w sprawie w której najmędrsi nawet jeszcze macają, ale mówię o tem, czego się dotykałem od 15 lat, na co oczyma od 15 lat patrzę. Ja sam z dobrym sąsiadem a raczej ten dobry sąsiad ze mną wykonaliśmy regulacyę na przestrzeni nie małej bo 25 Km. Kosztowało to sumę dość znaczną, bo około 50.000 rubli i jakiż był skutek? Ten, że ja który tam wyżej położone obszary miałem tam buraki sadzę, gdziem po biodra brnął za krzykami, gdziem na tarle ryby strzelał, tam siano sprzątam, — ale mój dobry sąsiad ten, gdyby innych majątków nie miał jak ten, nie wątpliwie byłby dawno z nich wyleciał, a on sam mógłby coś opowiedzieć o podobnych dobrodziejstwach, których w Galicyi doświadczył.

Zdaniem mojem podobnie będzie we wszystkich podobnych wypadkach, a tu wyraźnie powtarzam, że ograniczam się do strumieni powiślanskich, (nie mówię o żadnych wodach, mających związek z Karpatami i Podgórzem, te są innego charakteru, te wykluczam,) we wszystkich podobnych razach będzie podobnie, a illustracyę do tego co mówię bardzo dobrą, choć nieproszony dał mi p. Rey; powiedział bowiem: woda wyprostowanymi kanałami Brnia szła na niższe terytoryum i wszystko zabierała ze szczętem. Cóż z tego wynika? Zdaje mi się, że to, iż nietylko nie będzie można właścicieli ziemi dolnych pociągać do konkurencyi, lecz nawet ich indemnizować, a to niesłychanie koszta podniesie. Widzimy, że o wałach wstecznych jest mowa tak w projektach Wydziału krajowego jak i w projekcie komisyi. Otóż śmiem twierdzić, że nie tak bardzo wielką może być pomoc wałów wstecznych, bo albo są daleko od nurtów założone i wtedy wielką przestrzeń eksproprijują i koszta powiększają, albo jeżeli są 20–40 metrów od nurtów nie znaczą nic, a nawet powiem wymagają w sobie samych małych przewodów i śluzek, aby rozmaite kulturne wody czy drenowe, czy polne odprowadzić. Nadto Panom dobrze wiadomo, że nie tylko się traktuje lecz i wykonuje cała regulacya Wisły międzynarodowa między Krakowem a Zawichostem.

Otóż co ta regulacya za skutki przynosi? Co do wylewów, tego najbieglejszy hydrotechnik nie jest wstanie powiedzieć. Wiemy dziś tyle, że przy wielkiej wodzie nad tamę wielką woda się przez wał przelewa, kiedy niżej tamy jeszcze łokieć wału nad wodą sterczy. My nad Wisłą spodziewamy się z tych tam międzynarodowych wielkiej naprawy rzeki dla żeglugi, ale jednoczesnie bardzo się boimy częstszych niż dziś zatorów. Każdy Powiślanin wie, że takie wylewy zatorowe niech się powtórzą raz i drugi, a połowa roboty regulacyjnej zniszczona. Zdaje mi się, że wartoby nam co do tych regulacyj nadwiślańskich poczekać, zdaje się, że mimo pomocy państwowej wartoby się z częścią tych robót wstrzymać. Ale czyż znowu nic nie robić, czy ręce założyć i czekać Bożego zmiłowania? Mojem zdaniem, nie, lecz owszem jak najliczniejsze,

najszczelniejsze robić śluzy, przepusty, trąby, któreby ile tylko można, w czasie możliwym, kiedy stan Wisły na to pozwoli, aby największą ilość odprowadzały. Niezmierniebym pochwalał taką regulacyę na pierwszych lub dwóch kilometrach do góry. Ale takiego ruchu ziemi, takiej ogromnej ekspropriacyi przy rezultacie, mojem zdaniem o tyle problematycznym, że o ile wyżsi zyskają o tyle niżsi stracą, zaprawdę nie wiem czy mam doradzać. Nie postawię wniosków żadnych, a nawet nie odpowiem, jeśli mię kto na moje argumenty kontr-zarzuty postawi, będę bardzo kontent, jeżeli posłużyły moje uwagi za krzemień, o który cudze uwagi uderzą i iskra zdrowej uchwały wytryśnie. Sądziłem, że dotknąwszy się sam z bliska tej sprawy, byłem obowiązany moim współobywatelom, najskromniejsze, że ledwie słowo śmiem wymówić, przestrogi komunikować.

JW. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Z ust członka Wydziału krajowego słyszeliśmy przed chwilą wyłuszczone motywa, które skłoniły Wydział krajowy do przedstawienia Wys. Izbie programu akcyi krajowej na polu melioracyi w tych rozmiarach, w jakich je zakreśla przedłożenie Wydziału krajowego i usprawiedliwienie przed chwilą wygłoszone.

Mowca Wydziału krajowego uprzytomnił zarazem Wys. Izbie obraz całej sprawy i jej przebieg, oraz rdzenne, istotne jej znaczenie dla kraju. Ja niechcąc powtarzać rzeczy przed chwilą wypowiedzianych, odwołuję się na przedstawienie to i podnoszę tylko w ogólności, że w zakreślonym nam przez Wydział krajowy programie, widzę program akcyi w wielkim stylu, akcyi obejmującej w programie swoim 11 projektów ustawodawczych, z tych 3 jako subwencyonowane spółki z udziałem kraju, bądź to w wysokości 30 bądź 20%, i 8 projektów ustawodawczych jako przedsiębiorstw krajowych z udziałem kraju w wysokości 40%; w ogólności przeto program angażujący kraj w wysokości 900.000 zł. nie licząc zobowiązań z dwu sankcyonowanych ustaw, mianowicie Nowego Brnia i odprowadzenie wód nad drogę Tarnobrzesko-Dębicką.

Podnoszę również, że projektowi temu przewodniczyła myśl, zapewnienia krajowi udziału w państwowym funduszu melioracyjnym w takich rozmiarach, jakie się jemu ze względu na jego obszar, ze względu na jego znaczenie w państwie i ze względu na liczne potrzeby kraju na tem polu słusznie należą, a oraz wzgląd na pilną potrzebę zaradzenia tym klęskom powodzi, jakie liczne okolice naszego kraju w tak wysokim stopniu nawiedzają.

Względy te uważał Wydział krajowy za tak silnie przemawiające, że nawet napotkawszy do pewnego stopnia przynajmniej nie zupełnie przychylne stanowisko ze strony komisyi, uważa za stosowne ponownie je tu wyłuszczyć; a zastępca członka Wydziału krajowego w charakterze swoim jako poseł, wnioski te ponownie tu podniósł. Co do komisyi krajowej to i ta nie jest wnioskiem tym owemu zasadniczemu programowi w całości biorąc, przeciwną — komisya bowiem wypowiedziała w swojem sprawozdaniu, że te wszystkie wnioski uważa za pożyteczne, jednakże pewne względy, które komisya gospodarstwa krajowego szczegółowo wymienia, zniewoliły ją do ścieśnienia całego programu, skreślonego przez Wydział. Względy te są te, że budżet krajowy byłby zbyt przeciążony, a wzgląd na potrzebę oszczędności nakazuje tego unikać; druga uwaga, że zachodzi wątpliwość, czy siły techniczne Wydziału krajowego rozmiarom tej akcyi zdołają podołać, a w końcu dopatruje się pewną dysharmonię w tem, że dwie z tych ustaw projektowanych rozkładają zamierzone roboty na lat 15, a ustawa melioracyjna ma obowiązywać, jak się sprawozdanie wyraża, tylko przez lat 10.

Z tych powodów uznaje komisya gospodarstwa krajowego za właściwe podzielić ten proprogram, ten cały szereg projektów na dwie grupy, z których jedna miałaby być załatwioną na bieżącej sesyi, — a do tej pierwszej grupy zalicza osuszenie bagien Niskich, bagien Rudnickich, regulacyę Łęgu, regulacyę Trześniówki i regulacyę potoku Kisieliny, — i na drugą grupę, którąby miała jeszcze zaczekać, przejść rozmaite badania, uzupełnienia, dochodzenia i posłużyć za materyał do jakiegoś bliżej nie określonego programu.

Stoją więc przed nami dwa projekty, możnaby powiedzieć dwa programy, oba uzbrojone argumentami, do nas należy rozstrzygnąć między nimi. Zadanie to jest ważne bo i sprawa ważna. Ja z góry oświadczam, że jestem zwolennikiem szerszego programu, interes krajowy jest tak wi-

doczny, niebezpieczeństwo zwłoki tak uderzające, że wahać się nie można. Mimo tego jednak mam sobie za obowiązek jak najściślej rozważyć te względy, które komisya przeciw natychmiastowemu zrealizowaniu całej myśli tu w sprawozdaniu przytacza. Jakkolwiek, powtarzam, jestem zwolennikiem całego szerszego programu, nie wynika, abyśmy nie mieli uledz sile argumentów rzeczywiście przekonywujących.

Pierwszym z argumentów przytoczonych przez komisyę, jest ta okoliczność, że dotacya na rok bieżący w kwocie sto czterdzieści dziewięć tysięcy siedmset kilkadziesiąt reńskich jest zbyt wielkiem obciążeniem budżetu, i że należy mieć na względzie potrzebę oszczędności.

Że kwota 149.000 zł. dla naszego skromnego budżetu jest znaczną, tego nie przeczę. Trzeba jednak uwzględnić, że w porównaniu z dotacyą pozycyi o której mowa, a która w roku zeszłym wynosiła 100.000 i ze względu, że w tej pozycyi powstało zaoszczędzenie w wysokości 33.000, wynikłaby na ten rok tylko zwyżka w sumie 16.000, a cała kwota, któraby rzeczywiście obciążyła na rok bieżący fundusz krajowy, wynosiłaby 116.000. Gdy jednak komisya gospodarstwa krajowego w tej samej pozycyi proponuje kwotę 57.000, więc nie chodzi komisyi o to, aby w tej pozycyi nie dopuścić znaczniejszej zwyżki, chodzi jej owszem o zaoszczędzenie. Komisya też w sprawozdaniu swojem oświadczyła jak najwyraźniej, że wzgląd na potrzeby oszczędności jest decydującym dla komisyi.

Co do tej zasady oszczędności dwóch przedemną mowców obszerniej o niej przemawiało. Przedmiot ten był rozbierany także i na rannem posiedzeniu. Mimo to i ja muszę o niego jeszcze raz potrącić.

Otóż oszczędność jako ogólne prawidło ekonomiczne, jest oczywiście rzeczą bardzo ważną. Jednakże wartość tej zasady jest tylko względna. Gdyby jednak prawidło to miało służyć jako najwyższe prawo przy ocenieniu każdej rzeczy — gdyby miałoby być jedynym regulatorem czynności tej Wysokiej Izby, obawiam się, że oszczędność ta mogłaby się stać w niejednym wypadku błędem. Trzeba się bowiem liczyć, skoro mowa o oszczędności, z naturą rzeczy do której jest stosowana i zachować zawsze pewną właściwą miarę. Otóż w zastosowaniu do przedmiotu, który nas w tej chwili zajmuje, nie należy zapominać, że wydatek, o którym tutaj mowa, nie jest wydatkiem we właściwem słowa znaczeniu. To jest inwestycya i to inwestycya w najwyższym stopniu produkcyjna. Należy rozważyć, czy oszczędność do tego stopnia posunięta, jak komisya proponuje, może przynieść pożytek.

Pod tym osobliwie względem ja nie mam wątpliwości. Każden bowiem grosz wydany z funduszów krajowych na ten cel, pociąga za sobą współudział funduszów państwowych, przyczynienie się ze strony interesentów — a w rezultacie daje podniesienie wartości kapitałowej narodowego majątku.

Nie zapominajmy też, że fundusz melioracyjny państwowy nie został stworzony dla Galicyi lecz dla państwa całego — nie skorzystamy my z niego, skorzystają inni i za nim my idąc za radą komisyi zbadamy, rozważymy, programy spiszemy, tymczasem zapobiegliwsi schwycą go i nam odpowiedzą: Przychodzicie za późno.

Nadto moi panowie opóźniając dla względów takiej oszczędności tę akcyę ratunkową, która przecież jest głównym względem, dla którego Wysoki Sejm rozpoczął ją — opaźniając tę akcyę opaźniamy tę pomoc, jaką zamierzaliśmy przynieść okolicom, klęską powodzi nawiedzonym, a okolice te ulegają coraz dalej idącej ruinie. Niech komisya nie zapomina, że jeżeli w którym wypadku, to właśnie w tym jest słusznem przysłowie: „Bis dat, qui cito dat“.

Ja więc już z tego powodu sądzę, że nie należy nam iść za stanowiskiem i wnioskiem komisyi. Sądzę też, że i następujące motywa przytoczone przez komisyę, nie mogą nas decydować. Komisya bowiem jako dalszy argument przytacza, że siły techniczne Wydziału krajowego akcyi tej nie podołają. Jeżeli rzecz ta — wzgląd ten Wydziału krajowego nie odstrasza, który siłami dysponuje, zna cel akcyi i za przeprowadzenie jej Sejmowi jest odpowiedzialnym i rzeczywiście siły swe najlepiej zna, to my nie wyszukujmy trudności, których istotnie nie ma.

Także i zarzut dysharmonii między postanowieniem zarządzającem rozkład robót na lat 15 co do dwóch projektów, a ustawą państwową, która ma obowiązywać na lat 10., także i ten argument nie wydaje mi się uzasadnionym. Już szanowny mowca ze strony Wydziału krajowego wykazał bezzasadność tego zarzutu, i ja muszę

i to przytoczyć, że zachodzi tutaj pewnego rodzaju omyłka.

Komisya twierdzi, że ustawa ma obowiązywać na lat 10. Ja temu przeczę; tylko fundusze tą ustawą stworzone, udotowane zostaną na lat 10. Ja nie wiem, jaki powód komisya ma do przypuszczenia, aby po latach 10-ciu fundusz ten mógł być na nowo udotowany.

Tak więc widzimy, że wszystkie przytoczone przez komisyę argumenta przeciwko projektowi Wydziału krajowego t. j. przeciwko szerszej akcyi nie mogą usprawiedliwić tego, byśmy mieli — nie mówię przejść do porządku dziennego, bo tego komisya nie proponuje — ale w każdym razie odsunąć go na dalszą przyszłość. Gdyby jednak Wysoka Izba nie dała się przekonać temi uwagami i wbrew mojemu oczekiwaniu miała się przychylić do stanowiska zajętego przez komisyę i uznała za potrzebne ścieśnienie zamierzonej akcyi i wstąpienie na drogę podziału projektu — w tym razie, zdaje mi się natrafimy na nowe znaczne trudności i wątpliwości Mam sobie za obowiązek zwrócić na to uwagę. Nasuwa się bowiem przedewszystkiem pytanie, na jakiej podstawie słusznej mamy dokonać tego podziału przedłożonych nam 11 projektów? Na jakiej podstawie dokonała tego podziału komisya? Komisya odpowiada nam na to pytanie, skreśliła ona te powody na stronicy 4. sprawozdania. Otóż czytamy tam, że były one następujące:

1. Sejm krajowy już w r. 1884. przyjęciem odnośnych ustaw na wykonanie tych robót zasadniczo się zgodził, że c. k. Rząd wniósł co do nich własne projekta do ustaw na obecnej sesyi Sejmu i że tym celem wyszczególnionych przez komisyę projektów jest uchronić Powiśle od zalewów.

Ja z uznaniem podnoszę, że komisya uważała za potrzebne uzasadnić ten projekt, chociaż muszę dodać, że tak bardzo ściśle z umotywowaniem tem liczyć się nie mogę. Bo przypatrzmy się bliżej temu!

Prawda, że Sejm zeszłego roku tylko 5 ustaw uchwalił, a nieuchwalił tych sześciu tego roku wniesionych, lecz stało się to jak się zdaje z tej prostej przyczyny, że nie mógł uchwalić tych projektów, które mu nie zostały przedłożone, nie mógł uchwalić tego, czego nie znał. Prawda, że i Rząd tylko te 5 przedłożeń przedstawił jako wnioski rządowe, lecz stało się to z powodów, które Rząd w komunikacie Namiestnictwa całkiem jasno wypowiedział, mianowicie celem zamanifestowania swojej przyjaznej postawy dla całej przez Sejm wdrożonej akcyi.

Ale proszę panów, ani jedno ani drugie nie może być tłumaczeniem w ten sposób, by czy to Sejm, czy to Rząd chciał tem wyrazić wyższość interesów ustawami temi objętych — nad innemi uprawnionemi interesami.

Powiada komisya, że celem ich jest ochronić w przyszłości znaczne przestrzenie od tak często powtarzających się na Powiślu wylewów. Nie przeczę, że to jest argument ważny, ale ważny dla Powiśla. Ależ nie tylko Powiśle ulega zalewom; klęska powodzi wydarza się niestety także w innych okolicach kraju. Tak więc mimo tych powodów, które nam komisya przytacza, a które miały uzasadniać jej wniosek i uskuteczniony przez nią podział, znajdujemy się zawsze jeszcze w obec wątpliwości, czy należy nam ten podział przez komisyę zaprojektowany zaakceptować. Nie zapoznaję trudności, w obec jakich komisya się znalazła, wchodząc już na drogę tego działania, musiała na te trudności koniecznie natrafić.

Bardzo bowiem łatwo w takim wypadku pominąć jaki ważny wzgląd krajowy, bardzo łatwo zranić jakiś uwzględnienia godny interes, pominąć jakieś usprawiedliwione życzenia. Sądzę przeto, że przy traktowaniu sprawy tak wielkiej doniosłości potrzeba wytknąć sobie jakąś stałą zasadę sprawiedliwą i rozumną, którąby była drogą wytyczną przy załatwieniu spraw tego rodzaju. Nie mam zarozumiałości, bym to ja miał takie zasady wytykać i takie drogi postępowania Sejmowi nakreślać, nie zachodzi zresztą tego potrzeba. Ja szukając w sprawozdaniu, znalazłem skreślone takie zasady, a to na stronicy piątej w dziale 3-cim sprawozdania. Czytamy tam następujące zdania:

W ogóle komisya gospodarstwa krajowego jest zdania, że roztropniej będzie rozpocząć dzieło na mniejszą skalę, a po zyskanem doświadczeniu stopniowo program wykonywać, rozszerzając go w miarę potrzeby z uwzględnianiem w równej mierze interesów wschodniej i zachodniej części kraju.

Przy układaniu takiego programu byłoby zdaniem komisyi do życzenia, żeby projektowane przedsiębiorstwa były poprzednio ściśle badane pod względem ich istotnego pożytku i rentowności, również żeby Wydział krajowy dokładnie rozważył, które z nich kwalifikują się do

uznania za przedsiębiorstwa krajowe, a które mogłyby z mniejszym dla kraju ciężarem istnieć „jako subwencyonowane spółki wodne“. Mamy więc skreślony w tych dwóch ustępach cały program akcyi dla spraw melioracyjnych, program wygłoszony z należytem namaszczeniem. Jednak pod tym jednym względem rodzi się wątpliwość, dlaczego program znajdujemy umieszczony na miejscu niewłaściwem, mianowicie nie tam, gdzieby on z natury swojej umieszczonym być powinien, t. j. nie na czele sprawozdania.

Z okoliczności, że znajdujemy go w dziale trzecim, dotyczącym tych innych sześciu prawa pierwszeństwa pozbawionych projektów, nastręczyć by się mogła wątpliwość, czyli program ten ma się odnieść do całej akcyi czyli do tych sześciu na przyszłość pozostawionych spraw.

Otóż co do tej ostatniej suppozycyi, na uzasadnienie tego przypuszczenia nie znajduję w sprawozdaniu żadnego argumentu. Muszę więc przypuścić, że program ten odnosić się ma nie do pewnej grupy wniosków, że nie jest zamiarem tego programu różnorodne traktowanie spraw, lecz że są to ogólne zasady wytknięte dla całej akcyi krajowej.

W obec tego niech mi wolno będzie program ten i pojedyncze zawarte w nim myśli rozanalizować i tą przez komisyę daną miarą przymierzać jej własne projekta. Znajduję w tym programie przedewszystkiem wypowiedzianą myśl, że roztropniej będzie wykonać dzieło na mniejszą skalę. W konsekwencyi tej zasady ścieśnia komisya projekt obejmujący 11 ustawodawczych przedłożeń na 5.

Miałem zaszczyt poprzednio wypowiedzieć moje stanowisko, moje zapatrywanie co do tego ścieśnienia; jednak przyznać muszę, że konsekwencya wyprowadzona z tego założenia jest zupełnie słuszną.

Przystępuję do drugiej zasady. W niej powiedziano, że program stopniowo należy wykonywać rozszerzając go w miarę potrzeby z uwzględnieniem w równej mierze interesów wschodniej i zachodniej części kraju. Co do tej drugiej zasady, nie mam tego samego co powyżej uspokojenia. Czytam bowiem w sprawozdaniu komisyi (zacytowanym już raz przezemnie ustępie), że celem tych pięciu projektów tego roku mających być załatwionymi, jest ochrona Powiśla, a o ile mi wiadomo, Powiśle nie leży na wschodzie i zachodzie, lecz wyłącznie na zachodzie, chociaż wylewy, zapewniam Panów, wydarzają się niestety równie często na wschodzie, jak na zachodzie. Ale co do Powiśla, to powiada nam komisya, są jeszcze inne powody; co do tych powodów to pozwoliłbym sobie wypowiedzieć już moje wątpliwości, ale nie chcę się dłużej naprzykrzać — są powody — uznaję, ustępuję. Ustępuję głównie dla tego, bo przyznaję szczerze, razi mię ten podział na wschód i zachód, razi mię to przeciwstawienie wschodu i zachodu. Smutny to targ, smutne to widowisko, które tak często u nas się zdarza i oświadczając, że ustępuję, że targować się dalej nie chcę, nie mogę jednak stłumić żalu do komisyi, że dopuściła, iż ten fałszywy ton znalazł oddźwięk w jej sprawozdaniu.

Następnie czytam:

Przy układaniu takiego programu byłoby zdaniem komisyi do życzenia, żeby projektowane przedsiębiorstwa były poprzednio ściśle badane pod względem ich istotnego pożytku i rentowności, również żeby Wydział krajowy dokładnie rozważył, które z nich kwalifikują się do uznania za przedsiębiorstwa krajowe a które mogłyby z mniejszym dla kraju ciężarem istnieć jako subwencyonowane spółki wodne.

Ja czytając sprawozdanie Wydziału krajowego nie odniosłem tego wrażenia, jakoby niektóre projekta były pod względem tego pożytku i rentowności ściślej badane, a drugie mniej ściśle, przeciwnie odniosłem wrażenie, że Wydział krajowy z równą ścisłością badał wszystkie projekta.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Obowiązek rewizyi pod tym względem spoczywał i na komisyi; nie wiem, bo ze sprawozdania nie mogłem się dowiedzieć, o ile szanowna komisya uczyniła zadość swemu obowiązkowi. Jeżeli jednak w komisyi powstały pod tym względem wątpliwości i jeżeli właśnie te przytoczone tu wyrazy mają być dowodem — mają być stwierdzeniem tych wątpliwości, to z uwagi, że wszystkie projekta wypracował Wydział krajowy, wątpliwości, jakie w komisyi się zrodzić mogły, musiałyby się odnosić do wszystkich, a w takim razie istotnie zachodziłaby potrzeba zastanowienia się, czy należy nam wogóle przystępywać tego roku do uchwalenia jakiegokolwiek bądź projektu. Jeżeli zaś tej myśli komisya wypowie-

dzieć nie chciała, w takim razie niech pozwoli, ale stała się nam dłużną usprawiedliwienia, co ten ustęp ma wyrażać.

Na ostatku wypowiedziała komisya, że należy dokładnie rozważyć, które z projektów kwalifikują się do uznania za przedsiębiorstwa krajowe — a które mogłyby z mniejszym dla kraju ciężarem istnieć jako subwencyonowane spółki wodne.

Otóż ja poszedłem za tą wskazówką szanownej komisyi, badałem, o ile to w moich słabych siłach leżało, rzecz tę jak najdokładniej i doszedłem do następującego rezultatu: albo zasada postawiona przez Wydział krajowy, to jest uznanie wszystkich tego rodzaju regulacyi, które zmierzają do zabezpieczenia kraju od wylewów, za przedsiębiorstwa krajowe, albo zasada postawiona przez komisyę, t. j. przedewszystkiem wzgląd na oszczędność. W tym przeto ostatnim wypadku, t. j. gdyby zasada komisyi miała być uznaną przez Wysoki Sejm za właściwszą, sądzę, że nie ulega wątpliwości, iż należałoby tę ostatnią zasadę stosować nie tylko przy zasadniczem traktowaniu całej kwestyi, ale i przy specyalnych projektach. Zasadzie tej stałoby się zadość na dziś, jeżelibyśmy projektowane przez komisyę 3 ustawy regulacyjne, a mianowicie o regulacyi rzeki Łęgu, rzeki Trześniówki i potoku Kisieliny uznali, nie tak jak komisya proponuje, za przedsiębiorstwa krajowe, lecz za przedsiębiorstwa subwencyonowane.

W konsekwencyi tego, co powiedziałem, oświadczam, że głosować będę za postawionym tu wnioskiem, by projekta Wydziału krajowego przyjęte zostały za podstawę dyskusyi specyalnej. Gdyby jednak uchwała ta, projekt ten miał upaść, wówczas w dalszem następstwie tego, co tu przed chwilą wypowiedziałem, będę stawiał wniosek zmierzający do tego, aby te 5 projektów w ślad zasady przez komisyę wygłoszonej uznane były za przedsiębiorstwa subwencyonowane. A w przekonaniu tem utwierdza mnie argumentacya komisyi, bo ta komisya podnosi i kładzie szczególniejszy nacisk na potrzebę oszczędności.

Wszak ta komisya odwołuje się, jako na silny argument, na precedens uchwały sejmowej i projektów wniesionych przez Rząd, a tak uchwała sejmowa zeszłoroczna, jak rządowe projekta przyjmują jako podstawę spółki subwencyonowane, a nie przedsiębiorstwa krajowe. Więc ja te argumenta komisyi przyjmuję, z mej zaś strony dodam ten jeden, że nie angażujmy zbytnio sił kraju, a zwracam uwagę, że to co mówię, mówię w przypuszczeniu tego wypadku, gdyby się wniosek przyjęcia za podstawę projektu Wydziału krajowego nie miał utrzymać, a zasada wygłoszona przez komisyę odniosła zwycięstwo; na ten wypadek więc nie angażujmy do zbytku sił naszych, z uwagi na szereg odłożonych na przyszłość projektów.

Czwarty dział sprawozdania komisyi nie nasuwa wątpliwości, pozostaje jeszcze przystąpić do rozpatrzenia piątej przez komisyę przedstawionej uchwały, którą załatwnione być mają sześć projektów uchylonych.

Otóż uchwała ta opiewa następująco (czyta):

V. Sześć projektów do ustaw o regulacyi Starego Brnia, Bubulówki, Wisłoka, Gniłej Lipy, Pełtwi i Bugu zwraca się Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia i bliższego zbadania, czy nie dałoby się z oszczędnością dla kraju a pożytkiem dla przedsiębiorstwa uznać niektóre z nich za przymusowe Spółki wodne oraz celem ułożenia ogólnego programu robót melioracyjnych obejmującego zarówno wschodnią i zachodnią część kraju.

Komisya przeto odsyła tą uchwałą 6 projektów ustawodawczych na czas nieokreślony do uzupełnienia. Wynika z tego wyrażenia, że komisya dostrzegła w przedłożonych projektach luki, braki. W sprawozdaniu komisyi nie czytałem żadnej o tem wzmianki, więc nie mogę sobie wyobrazić, jakiego rodzaju luki i braki komisya w tych projektach dostrzegła, nie wiem, czy i Wydział krajowy zrozumie, o jakiego rodzaju uzupełnieniu komisya tu mówi, i czego żąda. Następnie żąda komisya zbadania, czy nie dałoby się z oszczędnością dla kraju, a pożytkiem dla przedsiębiorstwa, uznać niektóre z nich za przymusowe spółki wodne.

Sądzę, że to bliższego zbadania nie potrzebuje, a to z tego powodu, ponieważ temu zbadaniu zakreślone są dwa cele; pierwszy ma na celu zbadanie, czyby niektóre z nich nie dały się z większą oszczędnością dla kraju wykonać jako spółki wodne; pod tym względem rzecz jasna i tu badanie niczego wyjaśnić nie może, rzecz to bijąca w oczy, że gdy się pójdzie drogą przedsiębiorstwa subwencyonowanego, w takim razie kraj będzie partycypował kwotą 30%, więc cóż tu badanie wyjaśni, tu rzecz nie ulega wątpliwości, oszczędność będzie, więc po cóż

pod tym względem mamy projekta badać? W drugim kierunku ma to badanie wyjaśnić, czy nie byłoby to także z pożytkiem dla przedsiębiorstw, by je uznać za spółki wodne; otóż i pod tym względem rzecz jest zupełnie jasna i badania nie potrzebuje; wszak jest rzeczą powszechnie wiadomą, że rzecz się ma wręcz przeciwnie, to jest, że uznanie przedsiębiorstw za spółki wodne nie leży w interesie przedsiębiorstw, lecz przeciwnie. Wszakże pożytek przedsiębiorstwa jest tem większy, im większa jednolitość, sprężystość działania, im większa systematyczność, to wszystko daje akcya przez jedną prowadzona rękę, rękę wprawną, czego się nie można spodziewać od spółki wodnej nawet najlepiej zorganizowanej.

W końcu wniosku zawarte jest żądanie wypracowania dalszego ogólnego programu robót melioracyjnych.

Nie mam zwyczaju mówić o rzeczy, której nie rozumiem, a rzecz ta nie została wyjaśnioną w sprawozdaniu, jakiego rodzaju program jest pożądany, co przez ten program komisya wyobraża.

Przystępuję jeszcze do wypowiedzenia kilku słów o końcowym ustępie uchwały a raczej o dodatku do tej uchwały. Czytam bowiem dodatek: „Uchwałami temi załatwioną zostaje zarazem prośba właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Lipą Gniłą w powiecie Rohatyńskim położonych“.

Dodatek ten jest to zwykłe szablonowe powtórzenie uwagi, którą się zamieszcza w tym wypadku, gdy wpływają także petycye odnoszące się do tego samego przedmiotu a przez załatwienie sprawy głównej zostają i one załatwione. Z dodatku tego mógłby więc Wysoki Sejm nabyć przekonania, że petycya ta odnosi się do tego samego przedmiotu, o którym traktuje ustawa wniesiona co do Gniłej Lipy. Rzecz ta ma się w tym wypadku inaczej.

Petycya mieszkańców nadbrzeżnych co do Gniłej Lipy odnosi się do rzeczy zupełnie innej. Jest tam wprawdzie mowa o Gniłej Lipie, jednakże gdy zaprojektowana przez Wydział krajowy ustawa odnosi się do górnego biegu Gniłej Lipy, a to w ściśle oznaczonych granicach od Przemyślan do mostu na drodze krajowej w Rudzie, to petycya, o której tu mowa, odnosi się do dolnego biegu — od mostu w Rudzie do ujścia Lipy do Dniestru. Dotyczy zatem innego całkiem przedmiotu. Żądają też petenci całkiem czego innego; gdy bowiem projekt odnoszący się do Gniłej Lipy domaga się ustawodawczego załatwienia sprawy zaraz, to mieszkańcy nadbrzeżni w tej petycyi żądają na razie tylko pomocy bióra technicznego, celem wypracowania podstaw technicznych, a dopiero w dalszej przyszłości prosić będą i teraz proszą o uznanie tej przestrzeni za przedsiębiorstwo krajowe.

Otóż konstatuję, że uwaga zamieszczona na końcu sprawozdania nie załatwia tej petycyi lecz spycha ją. Mieszkańcy nadbrzeżni przytaczają w niej, że już od roku 1881. czynione są usilne starania zawiązania spółki wodnej, przytaczają trudności w przeprowadzeniu tego zamiaru do skutku — wyszczególniają klęski, jakim okolica ulega z powodu corocznych wylewów. — Sprawa ta jest zatem nie mniej doniosła, jak inne objęte ustawami przedłożonych nam projektów. Tym więc sposobem sprawa wielce doniosłego znaczenia została uchyloną i pominiętą.

Bardzo daleki jestem od tego, bym miał przypuszczać, że stało się to rozmyślnie i ze świadomością — zastrzegam się przeciwko temu — ale muszę koniecznie przypuszczać, że komisya nie obznajomiła się z treścią tej petycyi.

Jako poseł zastępujący tamtejsze strony, miałem obowiązek i przytoczyłem, co jest treścią tej petycyi.

Jest ona popartą przez Wydział powiatowy, a ponieważ nie powinna być w ten sposób uchyloną, przeto muszę upraszać Was szanowni Panowie o jej uwzględnienie.

Jako konsekwencyą mego wywodu, oświadczam, że będę głosował za wnioskiem p. Rybickiego, a gdyby ten wniosek nie utrzymał się, stawiam wniosek tej treści (czyta):

Wniosek ewentualny.

Wysoki Sejm uchwala:

1. Zwraca się do komisyi uchwałę IV. oraz projekta do ustaw o regulacyę Kisieliny, Łęgu i Trześniówki, z wezwaniem przerobienia tychże na podstawie uznania tych przedsiębiorstw za przedsiębiorstwa subwencyonowane z 30% udziałem kraju w kosztach kosztorysowych.

2. Zwraca się do komisyi uchwałę I. dla odpowiedniego powyższej podstawie sprostowania dotacyi z funduszu krajowego.

3. W miejsce projektowanej przez komisyę uchwały V. uchwala się następującą rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczyniwszy ponowne zbadanie, czyli projekta do ustaw o regulacyi Starego Brnia, Babulówki, Wisłoka, Gniłej Lipy, Pełtwi i Bugu nie dałyby się z większą przeprowadzić oszczędnością, przedłożył je ponownie na następnej sesyi sejmowej.

Zarazem

Wysoki Sejm uchwali:

Petycyę właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Lipą-Gniłą od mostu w Rudzie do ujścia jej do Dniestru, o uznanie tej przestrzeni za przedsiebiorstwo krajowe i przygotowanie operatów technicznych — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli uchwały sejmowej z dnia 27. Września 1882. i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Kto popiera te wnioski, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wnioski są poparte.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie chcąc zabierać Wys. Izbie drogiego czasu, wchodzę od razu in medias res (brawo) i aby zasłużyć na nowe brawa jak najkróciej mówić będę.

Chodzi mi o to, żeby ratować sprawę regulacyi Pełtwi, którą także komisya dla spraw gospodarstwa krajowego skondemnowała na odroczenie. Jest to nieszczęśliwa sprawa, która już 26 lat traktuje się w różnych instancyach i teraz na nowo miałaby pójść w odwłokę.

Wszystkie argumenta, jakie przytacza komisya, nie wytrzymują krytyki a nawet w niektórych punktach nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Tak np. twierdzi komisya, że wypada sprawę Pełtwi odesłać do Wydziału krajowego ze względu na to, że projekta nie są gotowe. Otóż zasięgałem informacyę w biurze melioracyjnem Wydziału krajowego i powołuję się zresztą w tej mierze na świadectwo zastępcy Wydziału krajowego, i w biurze melioracyjnem oświadczono mi, że projekta regulacyjne Pełtwi są zupełnie w tem samem stadyum przygotowania, jak projekta osuszenia Łęgu, Trześniówki i Kisieliny. Co więcej jeszcze: projekta co do bagien Niskich i Rudnickich nie są gotowe i zostały odesłane do uzupełnienia.

A tymczasem sprawy tamte przychodzą na porządek dzienny, a sprawa Pełtwi spadła z porządku dziennego i to z tego powodu, jakoby plany nie były gotowe.

Twierdzi dalej komisya, że siły techniczne Wydziału krajowego nie wystarczą do załatwienia tak wielkiej ilości robót.

Otóż objaśniono mnie, że nie ma zwyczaju, żeby siły techniczne Wydziału krajowego kierowały takiemi robotami. Zwykle angażuje się osobnych techników, a biuro melioracyjne kontroluje. Oczywiście, że łatwiej kontrolować roboty tuż za rogatką lwowską, niż nad Wisłą.

Jeśli to ma być oszczędnością i jeśli oszczędność ma być argumentem za usunięciem tej sprawy, to pytam się, czy przez usunięcie w tym roku sprawy tej z porządku dziennego, regulacya stanie się tańszą?

Przeciwnie objaśnił mnie inżynier, że przez odroczenie koszta wzrosną. Wprawdzie obliczono koszt melioracyi tej przeszło na 50 zł. na morg, ale zwracam uwagę, że zupełnie inaczej należy obliczać wartość takich gruntów pode Lwowem, gdzie w Zamarstynowie morg ogrodu płaci się po 1000 zł. i więcej, a właśnie takie ogrody rzeka ta psuje. Ludność regulacyi jej nadzwyczaj gorąco pragnie, gotową jest do wszystkich ofiar, i do Sejmu też co roku wpływają w tej sprawie petycye, a odroczenie tej sprawy wywrze jak najgorsze wrażenie na tę ludność i wyglądałoby na oczywistą krzywdę.

Przykro mi użyć tego argumentu, ale tak jest rzeczywiście, że cały prawie fundusz melioracyjny idzie na zachodnią Galicyę, dla wschodniej zaś prawie nic nie zostaje. Biorę sprawozdanie Wydz. kraj. z tamtego roku. Z 67.000 zł. wydanych, poszło przeszło 50.000 zł. na zachodnią Galicyę a na wschodnią zaledwie około 15.000 zł.; nie można tego wcale zazdrościć zachodniej okolicy kraju, że musiała korzystać z funduszu przeznaczonego na ratowanie powodzią dotkniętych. Ale faktem jest, że przeszło 50.000 zł. z tych fundusów poszło na regulacyę wód w tamtych okolicach

Byłoby to krzywdą istotną, jeżeliby wykluczało się wschodnią część kraju od korzystania z funduszu melioracyjnego!

Z tych powodów proszę, żeby Wysoka Izba raczyła Pełtew w tym roku uwzględnić a co do formalnego traktowania rzeczy, oczywiście, że po oświadczeniach JE. p. Namiestnika i zastępcy Wydziału krajowego, nie ma innego wyjścia,

tylko, że sprawa musi być odesłaną napowrót do komisyi — więc za tym wnioskiem głosować będę.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Do głosu są zapisani za wnioskami komisyi pp.: Abrahamowicz, Erazm Wolański i Artur Potocki; przeciw wnioskom komisyi pp.: Struszkiewicz, Stadnicki i Kozłowski. Będę więc prosił o wybranie generalnych mowców.

P. Struszkiewicz. Mam osobny wniosek.

P. Kozłowski. Ja również.

JW. Marszałek. Proszę więc je odczytać. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Będę się starał ściśle mówić i zabieram się do przedmiotu...

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

P. Struszkiewicz. (Czyta):

Rezolucya dodatkowa.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z Bankiem krajowym w celu dostarczania pożyczek amortyzacyjnych dla spółek melioracyjnych w myśl §§. 15, do 18. w związku z §. 11. ustawy melioracyjnej z 30. Czerwca 1884. Dz. pp. Nr. 116.

JW. Marszałek. Jest to dodatek, który dopiero po uchwaleniu projektów komisyi przyjdzie pod obrady.

P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Chciałbym, aby jeśliby jedna dotacya nie mogła być zużytą, pozostawić Wydziałowi krajowemu możność użycia jej w celach melioracyjnych w innych miejscowościach i dla tego stawiam następną rezolucyę. (Czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w razie, jeżeliby dotacya dla przedsiębiorstw melioracyjnych uchwalona, z jakiejkolwiek przyczyny na cel wskazany wydatkowaną być nie mogła — zaoszczędzone z tego powodu kwoty użyte zostały na udzielenie zaliczek dla tych przedsiębiorstw melioracyjnych, które już w roku zeszłym od Wydziału krajowego zasiłki otrzymały i na tej podstawie roboty rozpoczęły.

JW. Marszałek. Ta rezolucya również jest dodatkiem.

Proszę wybrać teraz mowców jeneralnych.

(Po małej przerwie).

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Mnie się zdaje, że ja pozostałem sam przeciwko wnioskom komisyi, wybór zatem mowcy generalnego nie jest potrzebny.

JW. Marszałek. Tamci Panowie odczytali tylko wnioski swoje.

Głos ma p. Artur hr. Potocki, wybrany jeneralnym mowcą za wnioskami komisyi.

P. Artur hr. Potocki. Mamy przed sobą dwa projekta.

Jeden przedstawiony przez Wydział krajowy, drugi przedstawiony przez komisyę gospodarstwa krajowego.

Różnica między tymi dwoma projektami nie jest zasadniczą. Idzie tu jedynie o strutynowanie, które rzeki mają być w pierwszym rzędzie regulowane, które melioracyjne prace są należycie wystudyowane i przygotowane a następnie, czy kraj ma dość funduszów, ażeby przystąpić do wykonania wszystkich projektów.

Przedłożenie Wydziału krajowego przedstawia nam 12 objektów regulacyjnych i melioracyjnych.

Komisya gospodarstwa krajowego, jak na teraz, usuwa część projektowanych robót a przedstawia Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia 5 projektów, a właściwie 6, bo i na szósty częściowo reflektuje; inne pozostawia do bliższego studyum a także ad feliciora tempora finansowe. Nie zdziwiło mnie wcale, żem tutaj usłyszał kilku czy kilkunastu mówców przemawiających wszystkich przeciwko projektowi komisyi gospodarstwa krajowego.

Darmo — rzeka blizko — wyborcy także nad rzeką i oczywiście dobra wola jest, ażeby melioracye i wydatki z funduszu krajowego również jak i z funduszów pomocniczych dla swej okolicy najbliższej starać się pozyskać.

Ale jeżeli mnie nie zdziwiło, że dużo, bardzo dużo mowców znalazło się z ponad rzek, to było dla mnie trochę dziwnym objawem, że z licznych członków komisyi gospodarstwa krajowego nie znalazł się żaden, żeby bronić projektu przez siebie uchwalonego.

Jest jeden, który się musi znajdować „ex officio“ na trybunie — żaden inny głosu nie zabrał.

Nie będę wchodził w trutynowanie wniosków komisyi gospodarstwa krajowego, również jak nie będę trutynował wniosków Wydziału krajowego, gdyż przedewszystkiem mam zamiar wystąpić przed Wysoką Izbą ze stanowiska budżetowego i ocenić naszą możliwość, ocenić, czy w ogóle stać nas na to, żeby wszystkie rzeki proponowane od razu wziąć pod regulacyą i projekta melioracyjne od razu módz przeprowadzić.

Nie zastanawiam się nad tem, że z pomiędzy 12 projektów przedstawionych przez Wydział krajowy, 3 są wprost niedokończone — a niegodziłoby się uchwalać coś niedojrzałego.

Pozostając na stanowisku budżetowem, zwracam uwagę, że dwie propozycye a mianowicie wniosek Wydziału krajowego i wniosek komisyi mają się do siebie w kapitale jak milion 37 tysięcy do 287.000 zł. Niech Wysoka Izba raczy nie patrzeć na to, ile się na bieżący rok uchwala, tylko raczy wspomnieć, że się uchwala na cały przeciąg lat, że się Izba angażuje do wypłat bardzo znacznego kapitału i że następnie cofnąć się, wymazać rzecz znowu z budżetu krajowego nie będzie już w mocy Izby; bo uchwaliwszy raz ze swej strony na jakiś cel wspólny subwencyę, jeżeli drnga i trzecia strona się na to zgodzą, to jest Rząd i miejscowi kontrybuenci, w takim razie Wysoka Izba nie będzie miała ani możności ani prawa pod tym względem oszczędności zaprowadzić ani cyfry subwencyi zmniejszać.

Tyle co do kapitału żądanego na melioracye. Co się zaś tyczy roku 1886. na który za kilka dni będzie Wysoka Izba uchwalała budżet, żądania komisyi różnią się od żądań Wydziału krajowego mniej więcej o 100.000 zł., a chodzi tu więc o jeden cent podwyższenia dodatków do podatków.

Słyszeliśmy, że melioracye są sprawy tak ważne, iż wszelkie inne względy oszczędności powinny pójść na bok, a oszczędność w rubryce melioracyi była nazwaną jeżeli nie gorzej to co najmniej objawem niedojrzałości.

Szanowni Panowie, możeście już dotychczas widzieli zbliska skutki niektórych melioracyi i regulacyj. Są one w każdy razie niezmiernie problematyczne. Regulacya źle przeprowadzona i obmyślana, jest nietylko niekorzyścią dla okolic, ale często i zgubą.

Tak samo osuszenie. Na pozór słyszy się melioracya, więc z góry zdaje się, że to jest jakieś dzieło prowadzące do ulepszenia, a twierdzę stanowczo, że osuszenie w sposób nieodpowiedni zrobione, kanalizacya nieodpowiednio obmyślana, jednym przyniesie wprawdzie korzyści, innych będzie zalewać. Doświadczyłem tego na sobie w r. przeszłym i bieżącym. Nie krytykuję poszczególnych regulacyi i melioracyi, ale sądzę, że należy się bardzo głęboko zastanowić, nim się przystąpi do wydania tak znacznej sumy i do zadecydowania obszernych regulacyjnych robót.

Wspomniałem, że chodzi tu o zaangażowanie się na 1,037.000 zł., zaś w budżecie na rok 1886. przedstawia się ta cyfra mniej więcej w wysokości 150.000 zł.

Angażuje się kraj na lat od 10 do 15 jak to przedłożenie Wydziału krajowego przedstawia.

Zwracam tu uwagę Wysokiej Izby, że komisya budżetowa miała tego roku za zadanie, ażeby pozostać w ramach dodatku do podatku przeszłorocznego. Z wielkiem staraniem i trudem spełniła to zadanie. Ale jeżeli Wysoka Izba zechce w tej rubryce zawotować znacznie wyższą subwencyę, to oczywiście owa względna równowaga budżetowa będzie zwichniętą nietylko na rok 1886. ale odbije się to bez porównania silniej na budżecie w latach następnych. Bo już w następnym roku przypaść może wypłata 3 i pół miliona, na którą kraj się zaangażował i jeżeli Rząd ze swej strony odpowiednie kroki poczyni.

Dalej zwracam uwagę, że prawie z pewnością w następnym roku budżet szkolny nie będzie mógł się subwencyonować z owych likwidowanych funduszów okręgowych, z których po 150 tysięcy rocznie na rok przeszły i bieżący preliminowano.

Potrzeba więc w roku przyszłym i z tej rubryki zwiększy się co najmniej o półtora centa dodatku do podatku — więc znowu przybędzie $1^1/_2$ centa.

Moi Panowie! ciężką będzie rola komisyi budżetowej w przyszłości a troskę o przyszłość nie na potem należy odkładać, ale już dziś trzeba się nad tem zastanowić (brawo), chyba że Panowie myślicie, że kraj rzeczywiście jest w możności ponosić większe ciężary? Przy melioracyi (proszę nie myśleć, że występuję przeciwko niej zasadniczo — daleki jestem od tego — ale według stawu grobla) pierwszym pewnikiem jest, że fundusze trzeba wydać. Jaki z nich skutek

będzie, to się później pokaże, a w każdym razie długo przyjdzie czekać na niego. Zresztą prawda, że podniesienie pojedyńczych okolic i przyjście w pomoc pojedyńczym grupom właścicieli, że to jest podniesienie kraju w kierunku materyalnym, ale jednakże zawsze jest poniekąd pewnem przyjściem w pomoc osobom i spółkom prywatnym.

Otóż nie wchodząc bliżej w rozbiór podniesionych zarzutów skierowanych przeciw sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego a pozostając tylko na stanowisku czysto finansowem i budżetowem, proszę przy wotowaniu, do którego przystępujemy, żeby Wysoki Sejm zechciał wielce baczyć, ażeby kiedyś w przyszłości tj. przy uchwalaniu następnych budżetów, dzisiejszego votum nie przyszło pożałować. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Przedewszystkiem upraszam Wysoką Izbę o łaskawe uwzględnienie fałszywego mego położenia — za parę dni na tej trybunie będę siedział, jak dziś sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, i będę miał zadanie bronić działu budżetu pod tytułem rubryka XIII. „budowle wodne i melioracye“ i wtedy na tym arkuszu, na którym będą spisane poszczególne pozycye, znajdziecie Panowie pozycyą pod tytułem B. „budowle wodne i melioracye 50.000 zł.“

Dziś występuję przeciwko wnioskom przedłożonym przez komisyą gospodarstwa krajowego, które są nieco wyższe, niż owe 50.000 zł. uchwalone przez komisyą budżetową; zaiste położenie niezupełnie przyjemne, i tylko w ogólności ta moda dualizmu czy utrakwizmu, która dość jest u nas panującą, zniewala mnie do tego, ażebym i ja szatę dualistyczną przywdział i nie występywał jako sprawozdawca komisyi budżetowej, ale jako poseł wybrany z powiatu brzeskiego na Sejm krajowy.

Podniesiono tu dwa przeciwieństwa; z jednej strony zasadę oszczędności, która jest godłem i hasłem Sejmu w obecnej sesyi, z drugiej strony interesa ważne lokalne, podniesione przez kilku czy kilkunastu mowców przedemną.

P. Potocki powiedział przedemną: „rzeka wylewa, wyborcy nad rzeką“ — to prawda, i dla tego mówi się tu tak obszernie o sprawie melioracyi, bo interesa lokalne są silniejsze niż wszystkie zasady, bo zasada ostatecznie jest tą, o której mówił Goethe, „popielatą teoryą“, a interesa lokalne są tem zielonem drzewem, o którem także poeta wspomina.

Że ktoś mieszkając nad strumykiem, potokiem, rzeką, i pragnie, aby ten strumyk, ten potok był zregulowanym, nic dziwnego; dziwniejszą jest rzeczą, że Sejm, który już od kilku lat wszedł był na drogę pielęgnowania i popierania budowli wodnych i melioracyj, tego roku, jak tego przynajmniej wyrazem jest sprawozdanie komisyi budżetowej, z tej drogi chce zejść, i po skoku, który zeszłego roku zrobił, robi skok w tył, bo tamtego roku preliminował na ten cel 100.000 zł., a tego roku sprawozdanie komisyi dla gospodarstwa krajowego przewiduje zaledwo wydatek 57.000 zł.

Otóż ja w ogóle jestem tego zdania, że tak w polityce jak i ekonomii kraju nerwowość i wrażliwość jest największą wadą, jaka może charakteryzować zgromadzenie publiczne. Otóż przed tą nerwowością i wrażliwością chciałbym przestrzedz Wysoką Izbę, a wrażliwość i nerwowość spostrzegam w tem, że za każdym rokiem mokrym, gdzie deszcz pada, grunta zatopione, Sejm postępuje na drodze popierania budowli wodnych, a jak się rok suchszy trafi, Sejm cofa się z tej drogi obranej i wstępuje na drogę oszczędności. (Brawo.)

I tak w roku 1882. po pamiętnych wylewach, których kraj był wtedy widowiskiem i pod wpływem takowych powziął Sejm d. 6. października 1882. uchwałę i postawił zasadę, która do pewnego stopnia wyłom zrobiła w dotychczasowej praktyce i w dotychczasowem ustawodawstwie; Sejm oświadczył, że fundusz krajowy przyczyniać się będzie $^1/_3$cią częścią wydatków na regulacyą rzek niespławnych.

Nastał rok 1884. i znowu klęski i znowu powodzie; i cóż wtedy widzimy? Oto Sejm postępując dalej na tej drodze, na którą w r. 1882. wszedł, uchwala 3,500.000 zł. pożyczkę w razie, gdy fundusz Państwa przyczyni się do regulacyi rzek niespławnych, sumę 100.000 zł. na popieranie budowli wodnych i melioracye, uchwala 300.000 zł. dla powodzian, Sejm otwiera kredyta dla Wydziału krajowego, które na zasiewy i wyżywienie ludności powodziami dotkniętej mają być użyte. Przychodzi rok 1885. względnie suchy, bo z wyjątkiem kilku deszczów w czerwcu, które na Sole, Skawie i Dunajcu sprowadziły

wylew, żadna okolica kraju wylewów nie doznała. Otóż zaraz objawia się oszczędność, Sejm schodzi z drogi zbawiennej na którą był wszedł, komisya budżetowa uchwala tylko 50.000 zł. na popieranie budowli wodnych i na melioracye; komisya gospodarstwa krajowego wstawia 57.000 zł. wobec żądania przez Wydział krajowy postawionego i wobec potrzeby, która dochodzi do 160 kilku tysięcy zł.

I znowu rzecz dziwna. Zeszłego roku Sejm uchwalił 100.000 zł. wówczas, gdy projekta są niedojrzałe; gdy wiemy wszyscy o tem, że te projekta mają być zmienione, gdy nikt nie może przewidzieć, wiele będą kosztowały, bo te są stare i niedokładne i zmiany będą potrzebowały. Dziś w r. 1885. kiedy za staraniem Wydziału krajowego projekta wykonano i wykończono, kiedy rok cały inżynierowie jeździli, niwelowali, obrachowywali, gdy Rząd pod wpływem klęsk, które w r. 1884. kraj nawiedziły, zdaje się, że poraz pierwszy na seryo zadanie swoje pojmować zaczął i wchodzi z pięcioma przedłożeniami w roku zeszłym przez Sejm uchwalonemi, a które z powodu niedokładności projektów do Najw. sankcyi przedłożone nie zostały, i teraz Sejm czuje się spowodowanym zejść na drogę oszczędności i robić krok w tył po krokach, które w r. 1882. i 1884. już naprzód zrobił.

Ktokolwiek jednak robi jeden krok naprzód, a drugi w tył, to mniej więcej na tem samem miejscu zostaje, co poprzednio; tylko po kroku naprzód zrobionym zrobienie drugiego kroku naprzód prowadzi do postępu, a jest niewątpliwie zadaniem Sejmu krajowego prowadzić kraj na drodze postępu, bo wiele, bardzo wiele pod tym względem zaniedbano, nie z naszej winy zapewne, ale ostatecznie na nas się to zaniedbanie odbija i odbijać jeszcze będzie długo. Od lat 19 Sejm tak w dziedzinie moralnej jak i materyalnej ma za zadanie to zaniedbanie całego wieku odrobić, naprawić; w dziedzinie moralnej przez zakładanie szkół i wychowywanie ludu, w dziedzinie materyalnej przez stworzenie komunikacyi, co w znacznej części dokonano, a dziś przez zajęcie się regulacyą rzek i wód dzikich w kraju naszym płynących.

Póty, póki stosunki były inne, póki produkcya miejscowa wystarczała na zaspokojenie potrzeb ludności mało potrzebującej, ale też i mało produkującej, póty melioracya nie była rzeczą piekącą, chociaż była zawsze konieczną; gdy się jednak potrzeby wzmogły i ciężary wzrosły, wtedy ta pierwotna produkcya wystarczyć nie może i na to, ażeby produkcyą podnieść, potrzeba się udać do środków przez technikę dzisiejszą jako skuteczne uznanych, potrzeba dojść do tego, ażeby ten kraj, który z natury potrzebuje odwodnienia, osuszyć, w tym kraju zapewnić odpływ tych wód, które produkcyi krajowej nadmiernie szkodzą.

Póki zresztą las rósł na stokach gór, póki góry i stoki nie były obnażone, póty powodzie były rzadsze, póty wylewy były mniej groźne, póty można było sobie pozwolić pewnego rodzaju jeżeli nie opieszałości to wygody, można było o rzekach dzikich wtedy nie myśleć; lecz dziś, kiedy góry wylesione i coraz bardziej obnażone, kiedy klęski powodzi coraz częściej i groźniej występują to i siła elementów będzie silniejsza, niż wszystkie argumenta, które przeciw regulacyi mogą być użyte. Siła elementów to sprawi, że Sejm będzie w tem położeniu, iż co 2 lata będzie musiał uchwalać coraz to nowe pożyczki głodowe i zasiłki i przyjdzie niewątpliwie do tego przekonania, którego dziś nie ma, że tylko systematyczne działanie pod tym względem może ochronic kraj od peryodycznych klęsk i nieszczęść.

Komunałem jest w ogólności mówić, że dobrobyt kraju zależy od pracy mieszkańców, komunałem jest także mówić, że nakłady czynione w produktywnym celu sprowadzają dla tego kraju dochody, ale co nie jest komunałem, co jest faktem doraźnym, to to, że każdy cent z funduszu krajowego przeznaczony na cele meljoracyi sprowadza odpowiedni cent z funduszu państwowego. To nie jest komunałem, to jest faktem i to doraźnym. Zeszłego roku z kredytu meljoracyjnego przez skarb państwa dla Ministerstwa rolnictwa udzielonego w kwocie 500.000 zł. Minister rolnictwa zdołał zaledwie użyć 126.000 zł. dla całej monarchii, to znaczy, że przeszło 300.000 zł. zostało nie użytych. Ale to było w roku 1885., wtedy kiedy jeszcze przygotowania we wszystkich prowincyach monarchii nie były ukończone. Dzisiaj, panowie, mogę zaręczyć, że wszystkie prowincye w kadencyi z roku 1886. będą się udawały do Skarbu państwa i do Rządu o pomoc z tych funduszów, a biada tej prowincyi, która z takiem żądaniem w takiej wysokości nie przyjdzie, iż przez inne prowincye ubieżoną będzie. Skarzymy się dość często na to, że państwo za-

niedbuje obowiązków względem nas. Było to i jest to może dotychczas poniekąd prawdą, ale uderzmy się w piersi i powiedzmy, czy we wielu wypadkach my nie jesteśmy ze źle zrozumianej oszczędności sami temu winni. Pytam się wobec tej akcyi inaugurowanej przeszłego roku uchwałą Sejmu, inaugurowanej dwukrotnie mową tronową wobec usiłowań delegacyi polskiej we Wiedniu, jakie stanowisko Sejm krajowy i delegacya zająć ma, jeżeli z pozycyi 100.000 zł. na cele meljoracyjne zejdzie na 50.000 zł. Już w roku 1885. podczas ostatniej sesyi Rady państwa w komisyi wiedeńskiej, w której kilku z nas będących członkami tej Izby zasiadało, jednym z najważniejszych argumentów był ten, ażali fundusz krajowy myśli przyczynić się znaczniejszą kwotą do sprawy meljoracyi i budowli wodnych? A niech panowie nie myślą, ażeby budżet nasz, chociaż po polsku napisany, nie był doskonale znany i przez naszych przeciwników komentowany, bo są tam tacy, którzy doskonale po polsku mówią i doskonale wiedzą, co tam w tym budżecie stoi. Największym argumentem już zeszłego roku był ten, iż mało stosunkowo do powierzchni i klęsk w 1884. roku doznanych zawotowano na te cele. Cóż się stanie dzisiaj, jeżeli ci przeciwnicy wystąpią z argumentem: „Wy chcecie, aby państwo dało siedem miljonów na wasze rzeki niespławne a potem tyleż na rzeki spławne, kiedy wy zaledwie 50.000 zł. w budżet krajowy na te cele wstawiacie!“

I ja się pytam, w jakiem położeniu będą ci z grona naszego, którzy w tej komisyi zasiadać będą, jakim argumentem odpowiadać będą na argumenta przeciwników naszych?

Jeszcze jeden wzgląd i jeden argument. — Przyznaję chetnie, że wielu z panów zajmuje myśl, że to są rzeczy nowe, niezbadane, nie wiedzieć jaki będzie mała skutek ta regulacya rzek i meljoracya, lepiej ostrożnie, lepiej powoli na tę drogę wchodzić, a niżeli nagle i szersze sumy wotować i szybszym krokiem po tej drodze postępować, bo wydatek duży a skutek nie pewny.

Otóż proszę Panów, te rzeczy nie są ani tak nowe, ani tak świeże, jak się zdaje. Ktokolwiek tych spraw się dotknął, przekonał się, że te rzeczy tyczące się budowli wodnych melioracyjnych, ochrony okolic nadwiślańskich od zalewów, są tak stare jak państwo polskie. Proszę spytać chłopów nad Wisłą co wiedzą o wałach Kaźmierzowskich obok kanału Zyblikiewicza, który w powiecie Dąbrowskim wykopano, każdy z nich wie doskonale, że są tam wały, które broniły od czasów Kaźmierzowskich przed zalewami, a jak chciano wały te rozkopać, tak się chłopi opierali, ażeby wałów tych nie ruszano. Czy myślicie Panowie, że wszystko co w Mieleckim powiecie zrobiono, nie było już dawno zrobione. W dobrach, które od dawna do Tarnowskich należą, ślady dawnych robót egzystują do dziś dnia a dzisiaj znów Tarnowski gdy prowadził w powiecie mieleckim budowle wodne, szedł śladem dawnych robót, które przodkowie jego wykonali, które zaniedbywano przez dłuższy czas, ale które przy nowych robotach odnaleziono. A w naszych wsiach podgórskich stawy ciągnące się piętrami a schodzące od podgórza na doliny, to było za owych czasów to, co my nazywamy zabezpieczeniem potoków górskich. To rzeczywiście było zabezpieczeniem potoków górskich, które stworzono przez szereg lat, a które do tej chwili były utrzymywane, dopóki stosunki poddańcze egzystowały i robocizna była bezpłatna. Z ustaniem tych stosunków bardzo wiele tych rzeczy zaniedbano. Te siły, które dawały robociznę bezpłatną, te siły zastąpić należy innym źródłem dochodów, podatkiem, to się robi dzisiaj za pomocą siły podatkowej i robić się musi, jeżeli w ogólności nie ma się dojść do tego, ażeby siły podatkowe coraz bardziej słabły, ażeby coraz bardziej malały a z czasem gdzieniegdzie i znikły.

To są uwagi, które miałem sobie za obowiązek jako poseł z powiatu brzeskiego Wysokiej Izbie przedłożyć. Kończę tem, że za każdym wnioskiem dążącym do podniesienia kwoty uchwalonej przez komisyą gospodarstwa krajowego byłbym głosował, gdyby jakikolwiek wniosek czyjkolwiek w tym względzie był postawiony. Wobec tego, że został postawiony wniosek wzięcia sprawozdania Wydziału krajowego pod obrady i że według mego zdania sprawozdanie Wydziału krajowego jako dokładniejsze i bardziej wyczerpujące, bardziej rachujące się z interesami ogólnymi i lokalnymi, wydaje mi się być pożyteczniejszem, przeto za wnioskiem wzięcia sprawozdania Wydziału krajowego pod obrady głosować będę. (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Zadanie komisyi gospodarstwa krajowego wobec dwojakiego przedłożenia Rządu i Wydziału krajowego nie było zbyt łatwe ani proste, rezultat zaś okazuje, że także nie było wdzięczne. Przedłożenie rządowe, jeżeli z jednej strony było niewątpliwym dowodem dobrej woli i dbałości Rządu o interesa żywotne naszego kraju, to z drugiej strony przyczyniło się do skomplikowania zadania komisyi gospodarstwa krajowego, i utrudnienia go w pewnej mierze. Utrudnienie to leżało w tem, że projekty objęte przedłożeniem rządowem zawierają cyfry kosztorysowe te same, które w zeszłorocznych ustawach przez Wysoką Izbę uchwalonych znajdywały się, w tych właśnie ustawach, które sankcyi najwyższej nie uzyskały. A powodem nieprzedłożenia tych ustaw do sankcyi najwyższej były wadliwości operatów technicznych a w dalszej konsekwencyi błędność obliczeń, z których wysnute zostały cyfry kosztorysowe, które obecnie w przedłożeniu rządowem do Izby powróciły.

Komisya gospodarstwa krajowego mając wybór pomiędzy temi cyframi, które sam Rząd uznał za błędne i wadliwe, o których wprost powiada, że z tej a nie innej przyczyny ustaw do sankcyi nie przedkłada, komisya mając do wyboru między temi dawnemi cyframi a nowemi opartemi na studyach dokonanych na gruncie przez inżynierów biura melioracyjnego, wahać się nie mogła i przyjęła do projektów swoich cyfry te, jakich dostarczył jej Wydział krajowy. I pod innym względem poszła jeszcze komisya za zdaniem Wydziału krajowego, mianowicie pod tym, że z 5ciu projektów objętych przedłożeniami rządowemi, dwóm pierwszym, jako natury więcej lokalnej, życzy sobie nadać charakter spółek wodnych subwencyonowanych, trzy zaś dzieła regulacyjne większych rozmiarów, proponuje jako mające większe znaczenie, doniosłość i cel rozleglejszy, bo mają bronić od klęsk powodziowych, proponuje uznać za przedsiębiorstwa krajowe.

Z pomiędzy zarzutów licznych z jakimi spotkało się sprawozdanie i idące za niem wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, były najpierw zrobione objekcye ze strony JE. P. Namiestnika. Co do cyfer, to w tem co od tej chwili powiedziałem znajduje się odpowiedź, że tutaj komisya gospodarstwa krajowego znajdowała się w położeniu przymusowem; cyfry tamte były uznane za błędne i komisya wstawiła te, jakie Wydział krajowy a względnie bióro melioracyjne jej dostarczyło. Zarzuty inne, które ze strony c. k. Rządu spotkały wnioski komisyi, są trojakie: Pierwszy zarzut, który wypowiedział tutaj JE. P. Namiestnik, odnosi się do opuszczonego §. 6. projektu ustawy o osuszeniu bagien Niskich, tj. tych 2 przedsiębiorstw, które jako subwencyonowane spółki istnieć mają.

Z opuszczenia tego §. 6. normującego skład Wydziału spółki wodnej, robi JE. P. Namiestnik zarzut zasadniczy i oświadcza, że na postanowienia tego rodzaju zgodzić by się nie mógł.

Otóż pod tym względem muszę oświadczyć, że tej trudności nie bardzo mogę zrozumieć, bo w miejsce tego ustępu wypuszczonego, który rzeczywiście normował ten skład spółki i który orzekał, że każda gmina i obszar dworski ma w tem mieć swojego reprezentanta, co zresztą w swojej konsekwencyi dawałoby ciało niezmiernie liczne, więc do sprężystego działania nieodpowiedne, — w miejsce tego proponuje komisya gospodarstwa krajowego takie postanowienie, że ma być ułożony statut spółki i to nie przez Wydział krajowy w porozumieniu z Rządem, ale przez samą Władzę polityczną, służy zatem prawo Władzy politycznej na podstawie statutu, który sama ułoży, taki skład spółki powołać, jaki za stosowny uzna. Z tego powodu zarzut ten nie jest taki, przy którymby c. k. Rząd obstawać musiał.

Na drugi zarzut, odnoszący się do komisarzy politycznych, odpowiedzieć muszę, że wedle informacyi, których starałem się zasięgnąć, instytucya ta istnieje w Niemczech, w szczególności w Prusiech, a ma być także zaprowadzoną w Austryi przy sposobności przedłożyć się mającej ustawy komasacyjnej.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem motywuje wprowadzenie tej instytucyi, opierając się na powadze w rzeczach ustawodawstwa wodnego, mianowicie na powadze pana Karola Peirera, c. k. Radcy ministeryalnego przy Ministeryum rolnictwa. Jeżeli Wysoka Izba pozwoli, to odczytam ustęp traktujący o tem a opiewający tak (czyta):

„Auch sind in Preussen in einigen Provinzen die sämtlichen Verhandlungen über die Bildung von Wassergenossenschaften (Deichverbände oder deren Organisation) ständigen Comissären an Stelle der gewöhnlichen Verwaltungsbe-

hörden übertragen (Instruction vom 24. August 1850. § 1). Auch das bairische Wasserbenützungsgesetz, Art. 23. enthält die Bestimmung, dass im Falle einer besonders umfangreichen und wichtigen Anlage die Instruirung des Gesuches und die sonstige Verhandlung anstalt der gewöhnlichen Verwaltungs-Behörde von der Kreisregierung einem eigenen Comissär übertragen werden kann. Aehnliches verordnet auch das badische Wassergesetz vom 1876. Das österreichische Gesetz enthält zwar keine solche Bestimmung, doch liegt es wohl im Wirkungskreise der Länderstellen, zur Instruirung wichtiger Verhandlungen einen Spezial-Comissär zu ernennen, welcher in solchen Fällen der betreffenden Verwaltungs-Behörde derart zugetheilt werden kann, dass er auch im Namen der Lezteren die Entscheidung fällt. Bei jenen grösseren Wasser-Anlagen, welche nach §. 45. auf Grund spezieller Landesgesetze ausgeführt werden, ist es Aufgabe des speziellen Landes-Gesetzes, wenn für die juristischen Arbeiten ein Spezial-Comissär bestellt werden soll, den Wirkungskreis desselben näher zu bestimmen."

Otóż opierając się na powadze specyalistów w rzeczach ustawodawstwa wodnego, Wydział krajowy w przedłożeniu swojem wprowadził tę instytucyę, a za Wydziałem krajowym poszła także komisya. Nadmienić też muszę jeszcze w odpowiedzi na przemówienie JE. p. Namiestnika, że ustawodawstwa krajowe do pewnego stopnia dysponują czasem władzami rządowemi, jak to ma miejsce przy ustawie propinacyjnej i szkolnej. Co się tyczy trzeciego zarzutu, zrobionego przez JE. p. Namiestnika, co do 30% którymi Rząd miałby się przyczynić do utrzymania robót regulacyjnych, to pod tym względem w imieniu komisyi gospodarstwa krajowego oświadczam gotowość cofnięcia tego postanowienia, w razie jeżeli wnioski komisyi przyjęte zostaną za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Przechodząc teraz do całości przedłożenia Wydziału krajowego, jakkolwiek rzecz zdaje się już przesądzoną, to jednak muszę prosić Wys. Izbę o chwilkę cierpliwości. Muszę tu powiedzieć, że co do uwag, jakie słyszałem ze strony przeciwników wniosków komisyi, trudno i przykro mi jest walczyć z przeciwnikami, z którymi najchętniejbym się zgodził w tej właśnie sprawie. Mianowicie odnosi się to do przemówienia p. hr. Reya. Otóż, co się tyczy żądań i uwag, wypowiedzianych przez p hr. Reya, muszę do pewnego stopnia odsłonić niejako zakulisowe sprawy komisyi.

Posłowi Reyowi chodzi o regulacyę Starego Brnia i Babulówki, jako położonych w powiecie Mieleckim. I tu przyznać muszę najzupełniejszą słuszność hr. Reyowi, że bardzo ważne względy przemawiają za tem, aby regulacya Starego Brnia i Babulówki przyszła do skutku Względy te są podniesione w sprawozdaniu komisyi, mianowicie, że regulacyi jednej morgi przeciętny koszt przy tych właśnie rzekach jest najniższy, i że uregulowanie ich byłoby uzupełnieniem systemu odwodnienia części kraju, położonej między znaczniejszymi dopływami Wisły t. j. między Sanem, Wisłoką i Dunajcem.

Komisya z 6 nowych przedsiębiorstw tylko te dwa uważała pod względem technicznym obecnie już za możliwe; ale tu przybył inny wzgląd, który spowodował komisyę, aby na teraz i tych dwóch przedsiębiorstw do przyjęcia Wys. Izbie nie przedkładać, a względem tym była okoliczność, że przedsiębiorstwa przez komisyę Wys. Izbie do przyjęcia zalecone znajdowałyby się tylko w zachodniej części kraju.

I tu niech mi będzie wolno nawiązać rzecz do przemówienia posła Onyszkiewicza, który w sprawozdaniu komisyi i jej wnioskach chciał się dopatrzeć złej woli. Otóż intencyą komisyi, która i w sprawozdaniu i w samych wnioskach komisyi znalazła wyraz, było uwzględnienie interesów wschodniej części kraju i doprawdy niemogę pojąć, jakim sposobem mogło powstać podobne podejrzenie, kiedy właśnie względy sprawiedliwości skłoniły komisyę, aby nie występowała z projektami co do Brnia i Babulówki, dlatego, że leżą w zachodniej części kraju. Pyta dalej szan. p. Onyszkiewicz, jakie były zasady, które komisyę spowodowały do przedłożenia tych pięciu wniosków, które odnoszą się także do Galicyi zachodniej. Zasada była ta, że w roku zeszłym były one przez Wysoki Sejm przyjęte i uchwalone.

To było jedynym tytułem do pierwszeństwa i to pierwszeństwo komisya uważała za słuszne i uzasadnione. Trudno mi zapuszczać się, zwłaszcza, że nie chcę nadużywać cierpliwości Wys. Izby (Brawo!) w odpowiadanie każdemu mowcy, ale w każdym razie szan. zastępcy członka

Wydziału krajowego odpowiedzieć muszę, że uzyskanie jak najwyższej subwencyi państwowej dla przedsiębiorstwa krajowego jest rzeczą ważną, ale ostatecznie nie jest względem jedynym, ani rozstrzygającym. Komisya gospodarstwa krajowego przeciw całości przedłożenia Wydziału krajowego podnosi zarzuty. Rzecz cała zdała się za nadto olbrzymią i w szczegółach nie dość gruntownie przygotowaną. Zdanie to komisyi znalazło wyraz w sprawozdaniu i w proponowanych uchwałach. Komisya widzi potrzebę polecenia Wydziałowi krajowemu, aby badał pod względem rzeczywistego pożytku i rentowności te przedsiębiorstwa, które Sejmowi do subwencyonowania przedstawia.

Komisya gospodarstwa krajowego postanowiwszy, że pierwszeństwo należy przyznać pięciu przeszłorocznym ustawowym przedsiębiorstwom, uważała dalej za drugi punkt zasadniczy to, żeby ile możności nie wychodziły z jej strony wnioski, któreby obalały usiłowania komisyi budżetowej do utrzymania budżetu w granicach, w jakich go dotychczasowy dodatek krajowy utrzymuje.

O oszczędności mówiono z wszech stron, i rzecz dziwna, mówiono nawet z pewną ironią. Ja muszę pozostać na stanowisku zajętem przez komisyę, muszę jej wniosków bronić, i od nich odstępywać nie mogę. Jeżeli Wysoka Izba uważa za stosowne i pożyteczne zapuścić się trochę na ślepo w przedsiębiorstwa kosztowne, które pod względem rentowności i pożytku nie są należycie i dostatecznie zbadane, to komisya gospodarstwa krajowego zapobiedz temu nie może; ja tylko jako jej sprawozdawca mam sobie za obowiązek ostrzedz, że przyjęcie w całości projektów Wydziału krajowego nie da się w żaden sposób pogodzić z tem, co dotychczas zdawało się być życzeniem i intencyą Wysokiej Izby, t. j. aby nie podwyższać budżetu i dodatków krajowych w tym roku nie podnosić. Ograniczam się do tych krótkich i nie dość wyczerpujących wywodów, i proszę Wysoką Izbę, aby wniosek komisyi za podstawę do dyskusyi szczegółowej przyjęła.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański Erazm. W gruncie rzeczy jest to sprawa daleko sięgającą, a ponieważ nie wszystkim nam wolno było wypowiedzieć swoje zdanie, bo zamknięcie dyskusyi nastąpiło, więc celem zamanifestowania naszych przekonań proszę o imienne głosowanie (wesołość, gwar).

(Głosy: Nad czem? Co?)

JW. Marszałek. Nad czem?

P. Wolański Erazm. Nad wnioskiem p. Rybickiego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są 2 wnioski: jeden p. Rybickiego, a drugi p. Onyszkiewicza, ażeby jeszcze sprawę zwrócić do komisyi.

P. Onyszkiewicz. Muszę zwrócić uwagę, że mój wniosek odraczający jest ewentualny, i ja proszę, ażeby był poddany pod głosowanie tylko w takim razie, jeżeliby upadł wniosek postawiony przez p. Rybickiego.

JW. Marszałek. Na wypadek, jeżeliby się miał utrzymać wniosek odraczający i rzecz cała odesłaną została do komisyi napowrót, na tedy, bądź to z powodu uwag komisarza rządowego, bądź z powodu postawionych innych wniosków, należałoby zadecydować, czy komisya ma się zajmować i innymi projektami do ustaw przez Wydział krajowy przedstawionymi. Dlatego zdaje mi się, że przedewszystkiem należy głosować nad wnioskiem p. Rybickiego, a potem przystąpimy do decydowania o kwestyach, które mają zajmować komisyę. Czy zgoda na to Panowie?

(Głosy: Zgoda, zgoda!)

Będziemy więc głosować nad wnioskiem p. Rybickiego, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Oprócz pięciu projektów ustaw melioracyjnych, przedłożonych przez komisyę gospodarstwa krajowego, przyjmuje się za podstawę dyskusyi szczegółowej także sześć projektów ustaw melioracyjnych, przedstawionych przez Wydział krajowy.“

P. Erazm Wolański postawił wniosek imiennego głosowania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Wniosek upadł. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Rybickiego dopiero co odczytanym. Kto przyjmuje wniosek p. Rybickiego, zechce wstać (po przeliczeniu).

Naliczyłem głosów 51, proszę o próbę przeciwną (po przeliczeniu).

Naliczyłem głosów 46, więc wniosek p. Rybickiego się utrzymał. A teraz podaję pod gło-

sowanie: Kto jest za tem, aby także wnioski komisyi, tudzież inne postawione wnioski przekazać komisyi dla bliższego zbadania, zechce wstać (po przeliczeniu). Jest większość.

Na tem skończymy posiedzenie wobec spóźnionej pory. Posiedzenie następne odbędzie się jutro, ale nie o godzinie 10ej, bo jak się dowiedziałem, komisye mają odbywać posiedzenia, lecz o godz. 11ej z rana.

Porządek dzienny następnego posiedzenia następujący:

Porządek dzienny

23. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 16. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w przedmiocie projektu do ustawy co do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych w przejściowym okresie 1881 i 1882.
2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie przemysłu krajowego.
   Sprawozdawca p. Wierzbicki.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:
   a) Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa;
   b) Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie.
   Sprawozdawca p. W. Badeni.
4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich.
   Sprawozdawca p. Czerkawski.
5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie przymusowego zabezpieczenia budynków szkolnych od ognia.
   Sprawozdawca p. Romanowicz.
6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.
   Sprawozdawca p. Fruchtmann.
7. Sprawozdanie komisyi gminnej ze złożonego przez Wydział krajowy sprawozdania o wniosku posła Lassockiego, dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej.
   Sprawozdawca p. Lassocki.
8. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych.
   Sprawozdawca p. Abrahamowicz.
9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich.
   Sprawozdawca p. Kozłowski.
10. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.
    Sprawozdawca p. Majer.
11. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1884.
    Sprawozdawca p. Skałkowski.
12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanistawa hr. Skarbka za rok 1883.
    Sprawozdawca p. Skałkowski.
13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Romańczuka i o wnioskach pp. Małeckiego i Czerkawskiego w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Sprawozdawca większości komisyi p. Wojciech Dzieduszycki.

Sprawozdawca I. mniejszości komisyi p. Zoll.

Sprawozdawca II. mniejszości komisyi p. Czerkawski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30. wieczór.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie zapomogi dla pogorzelców w Nadiatyczach. — Interpelacya p. Abrahamowicza do przewodniczącego komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie załatwienia petycyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o urządzenie składów zbożowych. Odpowiedź p. Wodzickiego na tę interpelacyę. — Oświadczenie p. Wodzickiego imieniem komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie referatu przedłożeń melioracyjnych. Uchwała poruczająca referat ten Wydziałowi krajowemu. Uwaga regulaminowa JW. Marszałka z powodu wzmiankowanego postanowienia komisyi gospodarstwa krajowego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi podatkowej wniosku p. Skarszewskiego w przedmiocie projektu do ustawy co do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych w przejściowym okresie 1881 i 1882. — Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie przemysłu krajowego. Zmienione wnioski komisyi w tej sprawie. Uchwalenie wniosku 1., 2. i 3. Rozprawa nad wnioskiem 4. Głosy pp. Abrahamowicza, Chrzanowskiego, Gorayskiego i Adama Sapiehy, ponownie Abrahamowicza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Uchwalenie wniosku 4., 5. i 6. Rozprawa nad wnioskiem 7. Mowa p. Kopycińskiego z poprawką. Mowy pp. Łubieńskiego z poprawką, Czerkawskiego z wnioskiem, Waygla z wnioskiem, Chrzanowskiego, Goldmana z wnioskiem, Adama Sapiehy, Romanowicza i Abrahamowicza. Sprostowanie faktyczne p. Męcińskiego. Głos sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Uchwalenie wniosku 7. komisyi Uchwalenie wniosku rezolucyjnego p. Waygla. Rozprawa nad wnioskiem 8. komisyi. Oświadczenie pp. Goldmana, JW. Marszałka i Abrahamowicza. — Cofnięcie rezolucyi p. Antoniewicza. — Uchwalenie koncesyi do poboru myta Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina - Szczurowa i Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. Głos p. Romanowicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego w przed-

miocie przymusowego ubezpieczania budynków szkolnych i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wpływów nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady państwa, tudzież na ustrój obszarów dworskich. Rozprawa nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa p. Romańczuka z wnioskiem, tudzież sprawozdawcy p. Fruchtmana. Skonstatowanie braku wymaganego kompletu. Zejście tego przedmiotu z porządku dziennego. — Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Lassockiego do zmiany §. 64. ustawy gminnej. Rozprawa jeneralna nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Odpowiedź sprawozdawcy p. Lassockiego. Rozprawa szczegółowa. Mowa p. Madeyskiego. Uchwalenie projektu w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. Rozprawa nad tem. Mowy pp. Popiela z wnioskiem, Fruchtmana z wnioskiem, Waygla, Golejewskiego i sprawozdawcy p. Abrahamowicza. Uchwalenie wniosku p. Fruchtmana. — Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie żeńskiej szkoły wydziałowej w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia kart myśliwskich. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Gniewosza z wnioskiem odraczającym, Adama Jędrzejowicza, Żurowskiego, Męcińskiego, Romańczuka i sprawozdawcy p. Kozłowskiego. Uchwalenie wniosku p. Gniewosza. Odroczenie rozprawy specyalnej. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 131.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 16. Stycznia 1886.

923. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Grossa, w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Tarnopola — do komisyi gospodarstwa krajowego.

924. Gmina miasteczka Uścieczko, przez p. Chamca, o przeniesienie targów tygodniowych tamże z piątku na środę — do komisyi administracyjnej.

925. Jakób Szydłowski, gr. kat. proboszcz w Staromiejszczyźnie, przez p. Badeniego, o uwolnienie go od opłaty myta w Podwołoczyskach, względnie datek w kwocie 100 zł. na opłatę tego myta—do komisyi drogowej.

926. Wanda Wojtasiówna, nauczycielka w Janowie, przez p. Abrahamowicza, o wliczenie jej do emerytury czasu spędzonego przy szkole wydziałowej w Sanoku i przyznanie jej pierwszego pięciolecia — do komisyi szkolnej.

927. Stowarzyszenie rękodzielników w Kołomyi i obywateli tegoż miasta, przez p. Ochrymowicza, z protestem przeciw petycyi gminy miasta Kołomyi o pobór podatku konsumcyjnego od mięsa — do Wydziału krajowego.

928. Komitet ratunkowy w Mikołajowie dla niesienia pomocy pogorzelcom w Nadiatyczach, przez p. Ochrymowicza, o datek dla tych pogorzelców.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Kilka nedil nazad pohoriło seło Nadiatycze. Ohoń buw tak sylnyj, szczo w dwoch hodynach pohoriło 47 hospodariw, to znaczyt 90 zabudowań. Zahalnaja strata wy-

nosyt zwyż 40.000 ryńskich. Komitet ratunkowyj, kotryj zawiazaw sia, wnis petycju do Wysokoho Sojma, szczoby zwołył pryjty pohoriłym w pomicz. Ja otże stawlaju duże skromnoje wnesenie, aby Wysokij Sojm zwołył dla tych pohorilciw, kotrym pohoriło 90 zabudowań, udiłyty 200 zł. jako zapomohu. Jest to duże skromne żadanie; z tojej subwencyi majże 2 ryńskich wypadaje na odno zabudowanie.

Proszu otże Wys. Sojm zwołyt traktowaty moje wnesenie jako nahlaszcze i uchwałyty 200 zł. dla hromady Nadiatycze bez widsyłania do komisji budżetowoj, tim bilsze, szczo ja połuczyw wid członiw tojej komisji, szczo ona wneseniu tomu ne bude sia protywlaty.

JW. Marszałek. Proszę pana posła o wniosek.

(P. Ochrymowicz podaje wniosek na piśmie.)

P. Ochrymowicz wnosi (czyta):

Przeznacza się dla pogorzelców gminy Nadiatycze kwota 200 zł. jako jednorazowa zapomoga.

Pod względem formalnego traktowania wnosi poseł Ochrymowicz ażeby wniosek uważać za naglący.

Kto uznaje sprawę za nagłą zechce wstać. (Większość.) Wniosek uznany jest za naglący.

Przystępujemy do pierwszego czytania. Czy p. poseł ma jeszcze co do powiedzenia w motywowaniu swego wniosku.

P. Ochrymowicz. Pokłykuju sia na wyskazane mnoju motywa.

JW. Marszałek. Rozprawa nad wnioskiem p. Ochrymowicza otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby pogorzelcom gminy Nadiatycze udzielić jednorazowej zapomogi w kwocie 200 zł. zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

929. Marya Barańska, nauczycielka w Białej, przez członka Sejmu ks. Biskupa Albina Dunajewskiego o policzenie 3 lat służby.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ja pozwolę sobie wnieść interpelacyę do przewodniczącego komisyi gospodarstwa krajowego w następującej sprawie:

Prawie w tydzień po otwarciu Sejmu wniesioną została przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie petycya do Wysokiego Sejmu żądająca, aby za inicyatywą Banku krajowego utworzone zostały składy, a względnie skład zbożowy (Entrepot). Petycya ta przekazaną została komisyi gospodarstwa krajowego do załatwienia. Czy i o ile praca komisyi co do tej sprawy postąpiła nie wiem, nie wiadomo mi także, aby sprawozdanie komisyi oddane zostało już do druku. Z uwagi, iż czynności Wysokiego Sejmu w ostatnich dniach będą bardzo gorączkowe, z uwagi dalszej, że sprawa ta według mego mniemania zasługuje na szczególne uwzględnienie a w każdym razie odroczoną być nie powinna; wreszcie z uwagi dalszej na to, że kiedy z jednej strony domagamy się dla rolnictwa ochrony w drodze ustawodawczej mianowicie ceł i regulacyi taryf, to z drugiej mamy obowiązek zorganizować handel zbożowy w sposób przystępny dla zagranicy: z uwagi na te wszystkie okoliczności wnoszę zapytanie, czy jest nadzieja, by sprawa ta przez komisyę gospodarstwa krajowego mająca być załatwioną, weszła na porządek dzienny Wysokiej Izby, a jeżeli okoliczność ta nie zachodzi, jakie są powody, że sprawa ta na tak długą zwłokę narażoną będzie.

JE. p. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik Wodzicki. Na zapytanie szanownego p. Abrahamowicza mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Sprawa traktowaną była już przed dwoma tygodniami w komisyi kultury krajowej. Sprawozdawca przedłożył swoje wnioski. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono, aby przed ostatecznem powzięciem postanowienia zawezwać rzeczoznawców i wysłuchać ich zdania. Z tego kolega Abrahamowicz może się przekonać, że tę sprawę traktowaliśmy jako ważną i w sposób o ile można wyczerpujący. Porozumienie komisyi z rzeczoznawcami nastąpiło, wskutek tego komisya postanowiła a p. sprawozdawca zgodził się na pewne modyfikacye wniosków, te wygotował, i na posiedzeniu, które się ma odbyć dziś wieczór, sprawa ta postawiona jest na porządku dziennym.

JW. Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego.

JE. p. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos,

JW. Marszałek. JE. p. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik Wodzicki. Na posiedzeniu sejmowem wczoraj wieczór został uchwalonym wniosek p. Rybickiego tej tresci:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Oprócz pięciu projektów ustaw melioracyjnych przedłożonych przez komisyę gospodarstwa krajowego przyjmuje się za podstawę dyskusyi szczegółowej, także część projektów ustaw melioracyjnych przedstawionych przez Wydział krajowy“.

Następującą uchwałą sejmową wniosek ten, a zarazem poprawki, jakie były przez pojedynczych posłów postawione, zostały odesłane napowrót do komisyi gospodarstwa krajowego. Komisya zebrała się dziś rano i po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła, że stanowiska zajętego w sprawozdaniu przedłożonem Wysokiej Izbie zmienić nie może, ani może odstąpić od przekonania, że sprawy melioracyjne powinny być traktowane rozważnie, krok za krokiem i że wszelkie gorączkowe, nie dość obmyślane i przygotowane uchwały w tym kierunku są niebezpieczne. Nie mogę, tu przytaczać argumentów, podniesionych w komisyi, bo oświadczenie takie nie jest teraz przedmiotem dyskusyi, przyjdzie na to pora właściwa, skoro sprawa powtórnie wróci do Wysokiej Izby, muszę tu tylko dodać, że postanowienie, jakie komisya powzięła w tym przedmiocie, zapadło wszystkimi głosami, prócz jednego, że więc nie było możności, aby chociażby mniejszość komisyi wybrała sprawozdawcę.

Naturalnym biegiem rzeczy ponieważ przyjęcie wniosku p. Rybickiego było przyjęciem za podstawę do dyskusyi szczegółowej sprawozdania Wydziału krajowego, referentem w Wysokiej Izbie musi być referent Wydziału krajowego, z tego więc powodu stawiam wniosek, aby wszystkie poprawki, które były odesłane do komisyi gospodarstwa krajowego, a zarazem petycya, która z tą sprawą w ścisłym pozostaje związku, petycya powiatu Rohatyńskiego, odstąpione zostały Wydziałowi krajowemu, którego sprawozdanie będzie substratem przy dalszej rozprawie nad tym przedmiotem.

JW. Marszałek. Mnie się zdaje, że w gruncie rzeczy komisya powinnaby swoje zrobić, ale nic nie przeszkadza, żeby i Sejm poruczył referat sprawy samemu Wydziałowi krajowemu. Ja zapytam się Wysokiego Sejmu, co w tej mierze postanowi, czy godzi się z wnioskiem p. Wodzickiego, aby referat sprawy objął Wydział krajowy.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Po przeliczeniu). Jest większość, Wydział krajowy obejmuje więc referat i na wtorkowem posiedzeniu sprawa ta postawioną zostanie na porządku dziennym.

Zwracam jednak uwagę Wysokiej Izby, że precedensem to dla Izby być nie może, bo każda komisya musi tak długo być czynną, jak długo Sejm tego wymaga, a że w obecnym wypadku nie można było sobie inaczej poradzić, to nie powinno być precedensem na przyszłość.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę, aby p. Marszałek był łaskaw wskazać nam jakie inne stanowisko może komisya zająć, jeżeli wszystkimi głosami przeciw jednemu nie zgadza się z wnioskiem uchwały Sejmu jej przekazanym i w jaki sposób ma zdawać sprawę, jeżeli Sejm powziął już zasadnicze postanowienie w kierunku zapatrywania komisyi wprost przeciwnym.

JW. Marszałek. Sprawa załatwiona a odpowiadać nie mogę. Ze stanowiska regulaminowego tylko miałem zaszczyt oświadczyć, że precedensem to na przyszłość wiążącym kiedykolwiek być nie może.

Przystąpimy do porządku dziennego. Pierwszy punkt stanowi:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Żuka-Skarszewskiego w przedmiocie projektu do ustawy co do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych w przejściowym okresie 1881. i 1882. (**Al. 129.**)

P. Skarszewski ma głos.

P. Żuk-Skarszewski. Jak sobie Panowie raczycie przypomnieć już w dniu 4. Października 1884. roku na 10tem posiedzeniu Sejmu wniosłem interpelacyę w przedmiocie, który obecnie powtórnie znajduje się na dzisiejszym porządku dziennym.

Odpowiedź na ową interpelacyę otrzymaliśmy dopiero w ostatnim dniu posiedzeń sejmowych 1884. roku czyli w dniu zamknięcia Izby.

Następstwem tego było, że w dalszym ciągu owej sesyi sejmowej nie mogło być już o tem mowy.

Z powodu tego w rok później mianowicie 4. Grudnia r. z. na 3tem posiedzeniu bieżącej sesyi powtórnie podobna interpelacya weszła do tej Izby, mianowicie z zapytaniem czy Wysoki Rząd wniósł projekt do ustawodawczego traktowania w Izbie Rady Państwa na jesiennej sesyi 1885. roku stosownie do tego jak w odpowiedzi JE. p. Namiestnika dnia 23. Października 1884. mianowicie w końcowym ustępie usłyszeliśmy.

Wspomnieć jeszcze muszę, że odpowiedź owa obejmowała wszelkie wywody odnoszące się wyłącznie tylko do kwestyi podniesienia czystego dochodu stałego katastru, tem samem wyższego podatku nowego gruntowego, podczas, kiedy kwestya zwrotu nadpłaconych podatków za lata przejściowe 1881. i 1882. w odpowiedzi JE. p. Namiestnika była zupełnie pominiętą.

To dało powód do ponowienia interpelacyi w roku bieżącym, zapytującej, czy jest wiadomem, aby w niektórych powiatach wyrównanie gruntowych podatków nastąpiło, przedewszystkiem w kierunku należących się zwrotów tym opodatkowanym, których czysty dochód stałego katastru okazał się niższym — w stosunku do podatku z 1880.? nie mniej, czy ze względu na teraźniejsze wyjątkowo ujemne warunki rolnictwa krajowego, nie uważałby JE. JW. Pan Namiestnik za stosowne, zarządzić jak najspieszniej wyrównanie nadpłaconych podatków w okresie przejściowym 1881—1882 latach — w tych powiatach — w których się to jeszcze nie stało? w ostatnim ustępie interpelacyi zastrzegli sobie podpisani możliwie spieszną odpowiedź, aby w danym razie uznania potrzeby, byli w położeniu stawiania samoistnych w tym przedmiocie wniosków. Wyczekawszy przeszło 5 tygodni od dnia interpelacyi na bieżącej sesyi, sądziliśmy, że odpowiednią jest rzeczą przypomnieć sprawę według mego zdania dość ważną, tyczącą się nie pojedyńczych powiatów, ale całego kraju, ponieważ w całym kraju jedna i ta sama norma była ustanawianą na lata przejściowe w opłacaniu podatków za rok 1881. i 1882., podczas gdy w dalszem następstwie po wiadomym wyniku komisyi centralnej wiedeńskiej tem samem, po ostatecznym wyniku stałego katastru były kwoty podatkowe w wielu powiatach i najnieurodzajniejszych gruntach znacznie zniżone.

Ztąd wynika zwrot, który przypada w znacznej części najuboższym gruntom czyli tychże właścicielom dotychczas do uregulowania i do wyrównania należący się.

Wprawdzie ustawa państwowa z 28. Marca 1880. Dz. p. p. Nr. 34. w artykule 3 omawia tę sprawę wyrównania podatków jak najdokładniej i z wszelkim uznaniem potrzeby w kategorycznie oznaczonym terminie, który był z góry przewidziany po koniec drugiego kwartału 1882. roku, tak że z początkiem 3go kwartału 1882. roku powinien był być ów podatek nadpłacony, za te 2 lata stanowczo zwróconym.

Zaledwie jednak ustawa rzeczona częściowo weszła w życie w całym kraju bo zaledwie tu i owdzie została zastosowaną, wydaną została następnie ustawa z 30. Marca 1881. roku Dz. p. p. Nr. 25., która w artykule 5tym znosi ów termin i sposób wyrównania nadpłaconych jakoteż i za nisko opłacanych podatków.

Wiadomo powszechnie, że ostatecznie wyniki reklamacyjne działały w 2ch kierunkach: w kierunku zwyżki i zniżki.

Otóż jak wspomniałem pierwotna ustawa z 1880. roku jak najszczegółowiej wyjaśnia i obmyśla sposób owego wyrównania tak, że opodatkowanym, których czysty dochów stałego katastru okazał się niższym w stosunku do podatku z lat przejściowych, miał być zwrócony w ten sposób, że albo się zostawiło do woli pojedyńczym opodatkowanym pobrania go w gotówce, lub też wolno było pozostawić go na poczet dalszej należytości podatkowej.

Jednak jak wspomniałem ustawą z 31. Marca 1881. roku zostało wyrównanie zupełnie zaniechanem.

Faktem jest, że w niektórych powiatach a mianowicie w powiatach mi osobiście znanych, w powiatach sąsiednich pomiędzy sobą, jedne wyrównywały już z końcem 2go kwartału 1882 r. drugie wcale nie.

Jeden powiat bowiem trzymał się ściśle ustawy z 1880 r. z 28. Marca, podczas gdy inny wyrównania nie dokonał zasłaniając się ustawą obowiązującą późniejszą t. j. ustawą z dnia 31. Marca 1881. r. W niedługim czasie, bo w tym samym 1881. roku w dniu 7. Czerwca 1881 r. Dz. p. p. Nr. 49. ponownie wydaną była ustawa państwowa odnośnie do kwestyi wyrównania podatków za lata przejściowe.

Jednak w art. 5tym tejże omawia ona na stronicy 108 wyraźnie tylko kwestyę podwyższenia. I rzeczywiście sposób wyrównania w kierunku podwyższenia był istotnie nadzwyczajnem dobrodziejstwem dla kraju o tyle, albowiem podwyższenie nie nastąpiłe dorywczo, tylko na podstawie art. 4. stopniowo czyli innymi słowy rozdzielonem było na lat 10 w ten sposób, że co roku od 1882. roku (3go kwartału) stopniowanie miało miejsce na podstawie 10% dodatku do opłaconych wprzód podatków.

W każdym razie było to nie małą ulgą dla tych opodatkowanych, których czysty dochód stałego katastru podniesionym został, tem samem podatek podwyższonym.

Ale niestety i ta trzecia ustawa zupełnie pomija milczeniem sposób wyrównania podatku w kierunku zniżki czystego dochodu katastralnego, o co nam się przedewszystkiem rozchodzi.

Jeden tylko jest ślad co do tej sprawy w ustawie z 30. Marca 1881. roku odraczający termin wyrównania zaznaczony pierwotnie po koniec 2 kwartału 1882. roku w nieskończoność.

Albowiem art. ów 5ty wyraźnie wskazuje, że termin wyrównania podatku, będzie później wydać się mającą ustawą oznaczony.

Moi Panowie! obecnie mija 3½ roku od czasu jak pierwszy termin był postanowiony.

Pięć kwartałów mija czasu pierwotnego podniesienia tej sprawy w Wysokiej Izbie i to w formie interpelacyi, mieliśmy jedynie nadzieje pozostawioną w odpowiedzi JE. P. Namiestnika udzielonej Wysokiej Izbie w dniu 23. Października na 25. posiedzeniu 1884. roku według stenograficznych zapisków w końcowym ustępie brzmiącym: „prawdopodobnie Rząd będzie w tym położeniu iż na najbliższej sesya Rady państwa wniesie projekt ustawy do ustawodawczego traktowania w powyższej sprawie“.

Otóż jak wspominałem, 5 kwartałów od owego czasu upłynęło, projekt do dnia dzisiejszego o ile wiadomem być może, do Wysokiej Izby Rady państwa nie wpłynął. Niestety równy los spotkał także i petycyę, która w tym przedmiocie była wniesioną na podstawie jednogłośnej uchwały pełnej Rady powiatowej odbytej w Listopadzie 1884. r. w Nowym Sączu jakoteż na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Marcu ubiegłego roku zapadłej.

Obydwie te uchwały równo brzmiące niemal, wniesione przez Koło polskie do Izby Rady państwa nie odniosły nie tylko żadnego skutku, ale nie ma śladu żeby z Koła polskiego wpłynęły do Izby.

W obec tego zdaje mi się, że nie zostaje nam nic innego, jak raz jeszcze dać wyraz w tej Wysokiej Izbie, iż nie prosząc w tym wypadku o akt łaski, ale sądzę, obowiązkiem naszym jako reprezentacyi kraju jest, i być powinno domagać się aktu sprawiedliwości, tem samem przyspieszenia owego terminu w którym nadpłacone podatki mają być interesowanym stronom zwrócone.

Dlatego pozwolę sobie upraszać: Wysoki Sejm raczy się przychylić do wniosku mojego i w uznaniu tej potrzeby uchwalić (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby na najbliższej sesyi Rady państwa wniosł projekt ustawy do ustawodawczego traktowania, w sprawie wyrównania nadpłaconych podatków w latach przejściowych 1881. i 1882“. Skończyłem. Pod względem formalnym proszę odesłać mój wniosek do komisyi podatkowej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. W myśl uchwały wczorajszej Wysokiego Sejmu komisya gospodarstwa krajowego zmieniła te punkta, do których się odnosiły poprawki, i wnioski jej dzisiejsze są następujące:

1 Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 8. Grudnia 1885. L. 63.820.

2. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwotę 26.000 zł.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i poleca czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencyi ze skarbu państwa na rzecz tej szkoły, oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komi-

syi krajowej dla przemysłu bezzwłocznie przystąpił do reaktywowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego.

4. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowegona rok 1886 kwotę 7.500 zł. na dalsze urządzanie stacyj doświadczalnych ekonomiczno-technologicznych,

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował komisyę krajową dla przemysłu domowego i rękodzielniczego, z uwzględnieniem potrzeby nabycia dla niej sił fachowych i przyznał jej nowym statutem wypracować się mającym oprócz dotychczasowego zakresu działania w sprawie rękodzielnictwa przemysłowego, także i prawo nadzoru nad wszelkiemi przedmiotami, tyczącemi się rozwoju przemysłu w kraju.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania, iżby c. k. Rząd z większem niż dotąd uwzględnieniem kraju naszego w stosunku do innych krajów koronnych przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania rękodzielnictwa przemysłowego w kraju naszym, tudzież by przy urządzaniu szkół przemysłowych, któreby u nas w życie wprowadzić zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacyi z komisyą krajową, za pośrednictwem Wydziału krajowego.

7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł, na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego, z poleceniem, by kwota ta po wysłuchaniu komisyi krajowej dla przemysłu użytą była na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, a w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu, a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrycie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucyom finansowym, dostarczającym im potrzebnego kapitału, przyczem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.

8. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę ustanowienia funduszu przemysłowego przy Banku krajowym, z użyciem na ten cel wpływów z funduszu dotąd na popieranie przemysłu wydanych i prnedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Przez powzięcie powyższych uchwał załatwiona zostaje petycya de pr. 30. Grudnia 1885. L. 979/782 p. pierwszego zjazdu kupców i przemysłowców we Lwowie, oraz petycya de pr. 17. Grudnia 1885. L. 816 S./657 p. Stowarzyszenia gremium chrześciańskich kupców we Lwowie.

JW. Marszałek. Dyskusya jeneralna została przedtem przeprowadzona; p. sprawozdawca odczytał wnioski komisyi. Sądzę, że należy przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Proszę odczytać p. 1.

Sprawozdawca p. Wierzbcki (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 8. Grudnia 1885. L. 63.820.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym punktem zgadza zechce rękę podnieść. (Większść). Ustęp 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

2. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwotę 26.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosn? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. kto przyjmuje ustęp drugi zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i poleca czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencyi ze Skarbu państwa na rzecz tej szkoły; oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komisyi krajowej dla przemysłu bezzwłocznie przystąpił do reaktywowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego.

JW. Marszałek. Rorprawa otwarta. Czy żąda kto glosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp trzeci? (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

4. Sejm wstawia do budżetu funduszu krajowego na rok 1886. kwotę 7.500 zł. na dalsze

urządzanie stacyj doświadczalnych chemiczno-technologicznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o glos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć, że kiedy jako referent komisyi budżetowej wezwany zostałem do komisyi gospodarstwa krajowego dla ułożenia się ostatecznego co do cyfr, które mają być na przemysł rękodzielniczy w budżet krajowy na rok 1886. wstawione, oświadczyłem, że jako referent przyjmuję cyfrę 27.500 zł. Taką też cyfrę zaproponowałem komisyi budżetowej, która ją przyjęła i w budżet wstawiła, który zapewne będzie dziś rozdany; komisya budżetowa jednakże nie uważała za stosowne rozdzielić dotacyę w mowie będącą na dwie pozycye, a to na pozycyę 20.000 zł. na popieranie przemysłu rękodzielniczego w ogóle i na pozycyę 7.500 na na cele specyalne, w szczególności utworzenie stacyi chemiczno-technologicznej. Otóż ponieważ komisya budżetowa a względnie jej referent zastosował się ściśle tylko do cyfry przyjętej przez komisyę gospodarstwa krajowego, przeto nie może mnie spotkać zarzut sprzeczności, jeżeli przeciw tej pozycyi osobnej, tj. przeciwko kwocie 7.500 zł., przeznaczonej na założenie, względnie dalsze rozszerzenie stacyi chemiczno-technologicznej, przemówię.

Wydatek ten proponowany jest w sposób pozornie niewinny, ujęty w formę łagodną, bo jeżeli się zważy, że Wydział krajowy proponował na cele przemysłu 70.000 zł., a komisya gospodarstwa krajowego zredukowała tę kwotę do 27.500 zł., więc niejeden z Panów musi uledz temu wrażeniu, że propozycya komisyi odpowiada zasadzie oszczędności i że w tym kierunku dalej iść już nie należy.

Tymczasem zachodzi okoliczność, która przecież milczeniem pominiętą być nie może, to jest i utworzenie tej stacyi doświadczalnej nie ograniczy się do wydatku jedno-rocznego, lecz na wiele lat. Sejm przystępuje przeto do stworzenia instytucyi, która może być stałą i przynajmniej długi szereg lat trwać ma. Bo jeżeli się utworzy taką stacyą chemiczno-technologiczną, przypuszczam przy akademii technicznej lub przy uniwersytecie, to się ją nie urządzi na to, by istniała jeden rok, ale aby czynność jej rozciągnęła się na szeregi lat, przynajmniej kilkanaście. Daleki jestem od tego, ażebym nieuznawał potrzeb analiz chemicznych. Podnoszę, że te potrzeby uznał już Wysoki Sejm, przeznaczając w ostatniem sprawozdaniu komisyi górniczej 1000 zł. na badanie przeróbki nafty, ale z drugiej strony mniemam, że aparat proponowany przez szanowną komisyą gospodarstwa krajowego do rozbioru glinek i wapna z cementu, które miałyby stanowić podstawę przemysłu krajowego, jest za ciężki, za wielki, a po nadto wszystko pytanie, czy nie zbyteczny. Wszakżeż taka stacya chemiczno-technologiczna istnieje w Wiedniu; taka stacya chemiczno-technologiczna istnieje dziś po części przynajmniej przy uniwersytecie, a przynajmniej przy uniwersytecie pojedynczy profesorowie zajmywali się przy pomocy pewnych ad hoc asystentów rozbiorem nafty, dla przeprowadzenia analizy, o ile nafta jako taka nie mogłaby być użytą na inne cele.

Przedewszystkiem kładę nacisk na to, że taka stacya chemiczno-technologiczna istnieje w Wiedniu, że więc rozbiór szczegółowej glinki i innych przedmiotów, z którychby można wytworzyć produkta przemysłu rękodzielniczego i domowego, za pomocą tej stacyi dokonywany być może.

Moi szanowni Panowie, przepraszam, lecz zdaje mi się, że w działalności naszej poddajemy się pewnemu sangwinizmowi. Od lat kilku gospodarstwo krajowe galicyjskie przedstawia obraz intenzywności, który zdaniem mojem nie odpowiada ani istotnym potrzebom, ani co najmniej środkom, którymi kraj dysponuje.

Gdziekolwiekbądź rzucimy okiem, wszędzie widzimy intenzywność, że użyję tego wyrazu, gorączkową, tę intenzywność, która bodaj czy nie ma na celu spełnienie tego w przeciągu 10 lat, lub lat 20stu, co inne kraje przez całe wieki robiły.

Z natury rzeczy intenzywność ta pociąga za sobą olbrzymi wzrost w wydatkach, a kiedy przyjdzie do ich pokrycia, środki które mamy lub mieć możemy wprost nie starczą. Przyznaję, że stacya chemiczno-technologiczna może przynieść korzyści, ale obok tego nie zapoznaję, że to, co zrobić może, może być zrobione w Wiedniu i że w tym razie absolutnej potrzeby utworzenia takiej stacyi nie ma.

Z tego przeto powodu pomimo, że wiem, iż projektowana stacya znajdzie rzecznika nader wymownego w członku komisyi gospodarstwa krajowego, t. j. w księciu Sapieże, i że szanowny sprawozdawca nie omieszka gorąco przemówić za jej przyjęciem, ja nie waham się powiedzieć, że przeciw niej głosować będę i to w przekonaniu, że gospodarstwu krajowemu szkody nie wyrządzimy, uchylając tą stacyę, i że obok czynności w tym kierunku rozwiniętej i z niej płynących wydatków w dziale przemysłu domowego wydatek na stacyę jest nadmiernym i stosunkom naszym nieodpowiadającym.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zwracam przedewszystkiem uwagę Wysokiej Izby, że wydatek zaprojektowany w tym ustępie wniosków komisyi jest w istocie daleko znaczniejszy, aniżeli na pierwszy rzut oka się wydaje, albowiem komisya żąda wyznaczenia 7.500 zł. na rozszerzenie i na utrzymanie stacyi technologiczno-chemicznej, przeto część lub cała kwota jest wydatkiem, który następnie corocznie będzie trzeba uchwalać. Słowem komisya wnosi o założenie instytucyi, na której coroczne utrzymanie będzie potrzeba wydawać po 7.500 zł. może, a może nieco mniej, gdyż nie oznacza nawet, ile z tej kwoty, której żąda, przypada na urządzenie stacyi, a ile na jej roczne utrzymanie. Gdy raz Izba instytucyę taką założy, trzeba ją będzie ciągle utrzymywać, bo przecież Izba nie zechce burzyć instytucyi, którą założyła.

Uchwalamy więc wydatek roczny po 7.500 zł. (mniej więcej), na długi szereg lat. Jest to więc procent licząc po 5% od sumy 145.000 zł. Komisya więc żąda uchwalenia istotnie wydatku, wynoszącego 145.000 zł., z której 7.500 zł. wstawia na r. b.

Jeżeliby należycie uzasadniono potrzebę utworzenia takiego zakładu, że założenie go we Lwowie jest potrzebne dla podźwignienia przemysłu, nie wachał bym się bynajmniej głosować za wydatkiem na ten cel. Ale należy po 1. udowodnić potrzebę założenia takiej stacyi: po 2. należy dokładnym obrachunkiem wykazać, ile potrzeba pieniędzy jednorazowo na założenie, a ile corocznie na utrzymanie stacyi.

Według przyjętej we wszystkich ciałach ustawodawczych zasady, nie zapuszczają się ciała ustawodawcze w uchwalanie jakiegokolwiek wydatku na założenie jakiej instytucyi, dopóki nie jest przedłożony dokładny kosztorys na założenie i etat na roczne utrzymanie instytucyi. Komisya nie przedłożyła ani etatu na utrzymanie, ani kosztorysu na założenie tej instytucyi. Domaga się tylko, aby na rozszerzenie i utrzymanie stacyi technologiczno-chemicznej, wyznaczył Wysoki Sejm 7.500 zł.

Rozważmyż więc najprzód pierwsze pytanie: czy jest potrzeba założyć we Lwowie stacyę technologiczno-chemiczną?

Stacya taka, bogato uposażona, istnieje w Wiedniu dla wszystkich krajów monarchii. Dotychczas, o ile wiem, funkcyonowała dość dobrze. Jeżeli kto tam posłał jakie płody surowe, kopaliny ziemi, oleje skalne i t. p., które należało chemicznie rozebrać, uskuteczniano szybko, i rozbiór ten z dokładnym wykazem składu tutaj przesłano.

Przytoczę tu przykład, że dla udowodnienia potrzeby uchwalenia wydatku z skarbu krajowego na założenie jakiejś instytucyi nie jest dostatecznem wykazać, że instytucya ta będzie użyteczną. Przed 10 czy 12 laty wnoszono tu w Sejmie i popierano z wielkim zapałem, aby nakładem skarbu krajowego założyć we Lwowie i utrzymywać instytucyę nadzwyczaj pożyteczną, to jest szkołę weterynaryi. Opierałem się temu wraz z szanownym teraźniejszym p. Marszałkiem przedstawiając, że szkoła weterynaryi jest bardzo użyteczną, ale nie potrzeba uchwalać wydatków z skarbu krajowego na jej założenie i utrzymanie, bo istnieje uchwała Rady państwa, domagająca się, żeby taką instytucyę założył Rząd kosztem państwa w Galicyi i utrzymywał ją kosztem państwa; a skarb krajowy dawał by tylko stosunkowo nie wielki roczny zasiłek na utrzymanie tej szkoły, lub budynek na jej pomieszczenie. Pomimo nalegań strony przeciwnej, wykazującej tylko użyteczność szkoły weterynaryi, czemu nie przeczyliśmy, zdołaliśmy powstrzymać uchwalenie z skarbu krajowego wydatku na założenie i utrzymanie szkoły weterynaryi we Lwowie i mamy teraz dobrą należycie uposażoną szkołę weterynaryi we Lwowie, utrzymywaną kosztem państwa.

Dzisiaj znów chcemy założyć kosztem kraju swoją oddzielną stacyę doświadczalną technologiczno-chemiczną, zamiast korzystać z takiej

stacyi istniejącej w Wiedniu dla wszystkich krajów monarchii. Komisya nie udowodniła bynajmniej, że tamta stacya nie wystarcza dla nas. Sądzę, że założenie takiej stacyi we Lwowie jest zbyteczne, a przynajmniej przedwczesne. Zbyteczne, ponieważ nie udowodniono, aby wiedeńska stacya nie wystarczała dla Galicyi; założenie we Lwowie w r. b. jest przynajmniej przedwczesne, ponieważ komisya nie przedstawiła, ani kosztorysu wydatków na założenie, ani etatu na roczne utrzymanie stacyi

Nie ma ani kosztorysu, ani etatu, przeto należy sprawę tę odroczyć, dopóki kosztorysu wydatków na założenie i etatu na coroczne utrzymanie nie przedłoży Wydział krajowy Sejmowi.

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Wyjaśnienie, w jaki sposób stacya doświadczalna ma być utworzona, pozostawiam szanownemu sprawozdawcy. Zapisałem się do głosu jedynie, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wielkie znaczenie, jakie stacya doświadczalna może mieć dla przemysłu naftowego.

Wiadomo powszechnie i wszystkim z osobna, w jak groźny sposób zjawiły się dla przemysłu naftowego falsyfikaty rosyjskie, jak bezkarnie przez dwa lata w tej monarchii wichrzą i narażają nasz przemysł naftowy prawie na zgubę. Czy ci panowie sądzą, którzy są przeciwni założeniu stacyi, że gdybyśmy mieli naszą stacyę doświadczalną, mogłoby to uchodzić tak długo bezkarnie? Czy panowie sądzą, że dla tego samego już względu, stacya doświadczalna wiedeńska jest dostateczną? A czemuż ona nie spełniła w tym kierunku swego obowiązku?

Nie da się zaprzeczyć, że w kraju, który produkuje surowy produkt, dla jego przerobku stacya doświadczalna, podejmująca naukowe badania, systematycznie najwyższego jest znaczenia. Pod tym względem musimy wziąć na uwagę, że mamy bardzo wysoko już rozwiniętą konkurencyę produktów obcych, szczególnie w dziale olejów smarowych, które nawet dotąd niedozwalają się rozwinąć dostatecznie produkcyi krajowej. Systematyczne badanie naukowe w tej mierze może przyczynić się do rzeczywistego, dzielnego i nowego rozwoju tej produkcyi, która dziś tak wielkie w kraju naszym zajmuje stanowisko.

Jest w zawieszeniu sprawa zapalności nafty. Jak wiadomo nie wolno sprzedawać nafty w pewnym stopniu zapalnej. To też działy się i dzieją nadużycia takie, które dopuszczają do handlu obce produkta nieodpowiadające wymaganiom stopniowi zapalności i które tendencyjnie wykluczają nasze produkta z pewnych targów, pomimo że one odpowiadają przepisanemu punktowi zapalności. Musi więc być jakiś organ, który pod tym względem stanowić będzie rękojmię i który będzie mógł wydawać autentyczne świadectwa. Dlatego także powodu potrzeba u nas stacyi doświadczalnej.

Bardzo często spotykamy zatargi i trudności przy sprzedaży produktów na targach poza granicami kraju. Jeżeli produkt spada w cenie, kupujący powiada, że towar nie odpowiada próbie; ktoż ma o tem rozstrzygać? Czy stacya doświadczalna wiedeńska, której interesa Galicyi nie leżą na sercu? Dlatego potrzeba organu, któryby autentycznie mógł to sprawdzić i umiejętnie stwierdzać, że produkt jest taki sam jak próbka i nie może być postawionym „zur Disposition“.

Taki też organ tylko może być rozjemcą, niejako sędzią pomiędzy produkującymi a kupującymi.

Wreszcie jedną z najważniejszych przyczyn niedostatecznego uregulowania naszego handlu naftowego, jest różność produktów. Krajowe Towarzystwo naftowe pragnęło ujednostajnić w handlu te produkta, i zaprowadzić tak zwaną markę, podobną do tej, jakiej używa wielkie amerykańskie Towarzystwo: Standard Oel Compagnie, pod którą wszystkie jej produkta w świecie są znane.

Dla sprzedaży naszych produktów taka marka byłaby nader pożądaną, ale żeby to wprowadzić, trzeba mieć jakiś znowu organ, jakieś laboratorium, w którem marka mogłaby być autentycznie poświadczoną. Sądzę więc, że potrzeba takiej stacyi doświadczalnej jest aż nadto dowiedzioną,

Co się tyczy zarzutu albo raczej uwagi, że Wiedeń wystarcza, to przoszę Panów najlepszą będzie ilustracyą, że inspektor podatkowy, wprost z jednej kopalni posłał surowiec do analizy do Wiednia, a stamtąd przyszło sprawozdanie, jakoby to był destylat.

Mojem więc przynajmiej zdaniem wiedeńska stacya doświadczalna dla tak specyalnego przedmiotu jak przeróbka nafty nie jest dostateczną.

Upraszam Panów abyście raczyli tej pozycyi nie odrzucać, tem więcej, że idzie tu o interes przemysłowy bardzo wielkiej wagi. Przy tej spoosobności może będzie interesować Was Panowie oświadczenie, że ten przemysł naftowy u nas w roku zeszłym zapłacił około 2 milionów podatku. Wart zatem, ażeby taką małą kwotą przyjść mu w pomoc.

Poruszono w tej Wys. Izbie, że Węgry dla swego przemysłu fabrycznego ogromne sumy wydają. Węgry mają swój rozum dla siebie, ja zaś pragnę, żebyśmy się kierowali rozumem galicyjskim a nie węgierskim.

Oni robią wielkie wydatki, my prosimy o małą kwotę, koniecznie potrzebną dla podźwignięcia tego przemysłu. Z tych względów głosować będę za tą pozycyą.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Sapieha ma głos.

JE. p. Adam ks. Sapieha. P. Abrahamywicz przyznał, że właściwie o kwotę nie chodzi i dlatego dziwi mnie, dlaczego kolega szanownego p. Abrahamowicza z komisyi budżetowej tutaj obliczał, jaki procent od jakiego kapitału za popieranie przemysłu od każdego z nas wypada. Mnie się zdawało, że obaj Panowie jednem i tem samem zakończyli i przyznali, że nie o kwotę 7.500 zł. chodzi, tylko p. Abrahamowiczowi chodziło o to ażeby ta kwota 7.500 zł. była zbita razem z sumą 20.000 zł. w rezolucyi VII. postawioną.

Szanowny poseł powiedział, że ta kwota w sposób tak niewinny w tak dogodnej formie do budżetu weszła! Prawda, ja konstatuję, że cały wniosek jak i jego konsekwencye nie przez rok ale przez te kilkanaście lat, o których szanowny poseł mówi, będą zachowywały tak samo ową formę niewinną i łagodną, której szanowny poseł tak sobie życzy. W imieniu komisyi gospodarstwa krajowego mogę za to zaręczyć.

Szanonowny poseł przyzna bowiem, że jest to rzecz nie jednego roku, że ona potrwać może kilkanaście lat. Ja przewiduję, że może potrwać i kilkadziesiąt, ale pozwalam sobie twierdzić, że komisya

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

postanowiła dziś tylko kwotę 7.500 zł., i uprasza Wysoką Izbę, ażeby zechciała zasadę poprzeć, tylko dlatego, bo wierzy w to, że rzecz kilkadziesiąt lat potrwa i odda usługi krajowi takie bez których w znacznie większej części o prawdziwym rozwoju i podniesieniu przemysł krajowy marzyć nawet nie może.

Panowie są zdania, że stacya doświadczalna w Wiedniu wystarczy; ja coś innego powiem, według dotychczasowych doświadczeń. — Nie neguję, żeby nie istniała, ale neguję, żeby to robiła, czego kraj potrzebuje i żeby mogła krajowi wystarczyć. A choćby przypomnieć tylko to, cośmy z ust p. Gorayskiego słyszeli, to już mnie się zdaje, jest dowodem dostatecznym, że byłaby to już nie oszczędność, ale coś co inaczej trzebaby nazwać, gdyby Wysoka Izba tak małą kwotę za stacyę doświadczalną usunąć chciała.

Dowiaduję się, że w komisyi budżetowej sprawa ta była wyczerpująco rozbieraną i dowiaduję się, że jeduogłośnie komisya budżetowa oświadczyła się przeciwko wnioskowi komisyi gospodarstwa krajowego. To tylko dowodzi, że Sejm bardzo dobrze robi niewybierając jednej tylko komisyi, i mając pewną sprawę do załatwienia powiada, że trzeba tę sprawę oddać ludziom specyalnie rzecz badającym, a nie zadawalniać się tem, że jedna ogólna komisya rzecz będzie rozbierać, bo zapewne nie jedna ważna sprawa, tak samo mogła by pójść do kosza, jak ta by poszła, gdyby obok komisyi budżetowej, dla której mam wielkie uszanowanie, nie była druga komisya, która tę sprawę rozbierała.

Mam nadzieję, że to odsądzenie rzeczy przez komisyę budżetową na zdanie Wysokiej Izby nie wpłynie, skoro rozważne zdanie podane tutaj jest bardzo umotywowane przez komisyę gospodarstwa krajowego, „Intenzywność gorączkowa“ — powiedział p. Abrahamowicz. Ja się najkompletniej z nim łączę i powiadam, że rzeczywiście ostrożnie, rozważnie jeśli gdzie, to przy rozwoju, wspieraniu przemysłu postępować należy, bo trzymam się zasady: „Paulatim summa petuntur“.

Nie idźmy prędko, a jak się wyraził p. Abrahamowicz, gorączkowo, a właśnie dlatego, że komisya nie chce iść prędko i gorączkowo, stawia tylko 7.500 zł., a nie więcej, i nie żąda żadnych bardzo wielkich eksperymentów, tylko na bardzo małą skalę.

Odpowiem jeszcze na zarzuty p. Chrzanowskiego, który powiedział: „Jeszcze nie widzimy

budżetu, nie widzimy tych wszystkich o całej przyszłości rokujących i prorokujących programach tego rozpoczętego dzieła".

Toć nie zapominajmy, że uchwalając 7.500 zł. nie powiadamy: Wydziale krajowy, 7.500 zł. wydać musisz, tylko że do tej wysokości użyjesz. Taż Sejm Wydział krajowy wybrał, a Wydział krajowy w działaniu swem będzie jeszcze wzmocnionym tą zreorganizowaną komisyą fachową.

Sądzę więc, że suma ta 7.500 zł. znajdzie gwarancyę i nie warto długo nad nią się zastanawiać i certować tembardziej, że komisya budżetowa zmienia tylko charakter tej sumy 7.500 zł.

Pozwolę sobie Wysokiej Izbie przypomnieć, że cegły ogniotrwałe sprowadzamy z za granicy, że naczynia kamienne tak zwane Steingut — wszędzie do nas aż do Bukowiny przywożą z zagranicy, Cement i wapno hydrauliczne sprowadzamy z zagranicy, a są ludzie fachowi, rzeczy te rozbierający dotąd akademicznie, którzy przyznają i twierdzą, że to wszystko w kraju mieć można.

Pozwolę się zapytać, czy warto mieć stacyą, która te wszystkie rodzaje kamienia i glinki rozbiera, zdania i parere, i która przez to zachęca przemysł i kapitały do rzucenia się w ten rodzaj przemysłu, czy warto rozwój takiego przemysłu popierać czy nie.

Według mnie jeśli co, to ten rodzaj przemysłu zasługuje na najsilniejsze poparcie, bo on z pewnością wielką przyszłość mieć będzie i mieć musi, ale nawet przekonany jestem, że może ku wschodowi znaleść odbyt, tak że nie tylko stanie się pożytkiem dla kraju i dla konsumenta wewnętrznego, ala z czasem być może nada się do eksportu i przyniesie pieniądze zagraniczne do kraju.

W obec tego nie chcę już mówić o nafcie, bo p. Gorayski lepiej się na tem zna, ale pozwolę sobie jak najusilniej prosić, żeby Wysoka Izba nie chciała tych 7.500 zł. dopisywać do tych 20.000 zł., ale znaczenie tej cyfry, którą komisya przywiązuje tak określić jak to w rezolucyi czwartej jest postawione.

P. Dr. Zoll. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Abrahamowicz i Chrzanowski.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przyznaję się, że z wielką ciakawością przysłuchiwałem się wywodom szanownego posła sanockiego i przemyskiego.

Zwykłem wywody przekonywujące przyjąć i im się poddać, muszę jednak oświadczyć, że wszystko to, co tutaj powiedziane zostało, nietylko mnie nie przekonało ale owszem utrwaliło w pierwotnem przekonaniu.

Zacznę od posła sanockiego. Mówił nam wiele o przemyśle naftowym, wskazywał jego ważność, jego znaczenie pod względem bogactwa krajowego, mnie się zdaje, że temu nikt nie przeczy. Jeżeli jednak weźmiemy sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, to przekonamy się, że tam mowy nie ma o tem, by stacya chemiczno-technologiczna miała badać specyalnie naftę, ale tylko glinę, cement i wapno. Przypuśćmy, że ta stacya doświadczalna miałaby się i naftą zajmować, to pytam, co robić będzie ta druga przez Wysoki Sejm już udotowana stacya dla badania przeróbek nafty?

Temu parę tygodni, zawotowaliśmy 1000 zł. na cele przeróbki nafty, cel jest jeden i ten sam, tam daliśmy 1000 zł. a tu znowu zakładamy stacyą.

Przy tej sbosobności muszę na jedną okoliczność zwrócić uwagę. Podniósł p. Gorajski, że przemysł naftowy w tym roku około 2.000000 zł. da Państwu, wiemy o tem, że podatek konsumcyjny od nafty z każdym rokiem wzrasta a zarazem wiemy o tem, że o ile kraj jako taki pod względem budżetu swego prawie żadnych dochodów nie czerpie z tego bogactwa krajowego bo tylko o tyle o ile to czyni dodatek do podatku dochodowego, z tąd wzrasta o tyle znów Państwo, które tak znaczne dochody a wzrastające z każdym rokiem czerpie, właśnie na ten cel produkcyi nic nie daje. Toż gdy kraj przez lat 5 znacznemi sumami uposażał produkcye nafty, Państwo jako takie nic nie dało, pomimo, że biorąc 2.000.000 zł. Państwo ma więc obowiązek w pierwszym rzędzie wspierać ten przemysł, zwłaszcza, o ile chodzi o analizę i badania chemiczno-technologiczze. Jestem też przekonany, że gdyby to niezadowolenie, które spowodowało badania przez stacyę chemiczno-

technologiczną w Wiedniu doszło do wiadomości Rządu, ten miałby ingerencyą i zarządziłby, by badania były dokonywane tak, jak należy. Szanowny mowca poprzedni tak umiał połączyć stacyę chemiczno-technologiczną z istnieniem przemysłu garncarskiego, przeróbką wapna i produkcyą cementu, że zdawaćby się mogło, iż przemysł ten nie może istnieć bez zamierzonej stacyi a raczej, że opierać się bezwzględnie na niej musi. Tymczasem wiemy, że jeden z mężów najbardziej zasłużonych w kraju pod względem popierania przemysłu, poświęcający się tej gałęzi produkcyi z równem zamiłowaniem jak znajomością to jest JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, przeprowadzał zupełnie skutecznie wiele analiz ziemi, w szczególności gliny w Wiedniu, a tu odwołuję się na świadectwo jego, że i dokładnie i dobrze; więcej powiem, czy wyroby garncarskie które już wyrabiają w kraju, nie mają odbytu, czy ich odbyt będzie warunkować ta stacya doświadczalna. Powiedziano tu, że kapitały obce wejdą do kraju, jak będzie stacya chemiczno-technologiczna. O ile to zapatrywanie jest słuszne, nie chcę wypowiadać zdania, lubo wiem że przemysł zwykle wyszukuje sam to, co do przerobienia jest zdolne, i co zarobek nastręcza. Łączyć więc stacyę chemiczno-technologiczną z istniejącym przemysłem garncarskim jest argumentem przemawiającym za wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego, ale nie jest argumentem, któryby prowadził do wniosku, że przemysł istnieć będzie, jak damy 7.500 zł. na projektowaną stacyę, a upadnie, jak kwotę tę odmówimy.

Nadto mam pewne wątpliwości czyli badań tych nie mogłaby przeprowadzać akademia umiejętności mająca komisyą fizyograficzną, doszlibyśmy do tego tańszym i mniejszym kosztem, bo bez potrzeby systemizowania posad stałych, bez stacyi doświadczalnej, która 7.500 zł. obecnie i przez długi szereg lat również kosztować będzie. Teraz na chwilę zwrócę się do załatwienia komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa przyjęła 27.000 zł. w dziale przemysłu rękodzielniczego ogólnie, nie było więc tam żadnej innej uchwały, prócz co do wstawienia ogólnej tej cyfry na dotacyę przemysłu.

Po tem, co powiedziałem, mniemam, i to z najgłębszego mego przekonania mówię, że 7.500 zł. na stacyę danych, pod względem naukowym może mieć swoją wartość, nie przeczę. ale ażeby był zawarunkowany rozwój przemysłu od tej kwoty, ba, rozwój bogactwa krajowego, temu stanowczo przeczę i z spokojem przeciw tej pozycyi głosować będę.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny poseł ks. Sapieha spostrzegłszy małą różnicę co do argumentacyi za jednym i tym samym wnioskiem postawionym przez dwóch członków komisyi budżetowej t. j. między rozumowaniem p. Abrahamowicza i moim w obronie wspólnego wniosku, dziwił się brakowi harmonii między członkami komisyi budżetowej. Ja znów dziwię się, że ten zarzut usłyszałem od członka komisyi gospodarstwa krajowego, która wczoraj żadnemu ze swoich członków nie poleciła przemawiać w obronie wniosków tejże komisyi. Dziwię się, że z powodu tak lekkiej różnicy w argumentacyi dwóch członków komisyi budżetowej broniących jednak jednego zdania, zarzucił brak harmonii w tej komisyi członek komisyi gospodarstwa krajowego, której członkowie tu wczoraj w Izbie przeciwko sobie przemawiali i głosowali. Tyle co do harmonii zapatrywań między członkami komisyi gospodarstwa krajowego.

Co się tyczy rzeczy samej, przemawiam przeciw daniu 7.500 zł. na stacyą techno-chemiczną nie ze stanowiska oszczędności, bo według mego zdania, oszczędność na zakłady i cele istotnie produkcyjne, nie jest oszczędnością ale marnotrawstwem, a gdy sądzę, że jakiś wydatek jest potrzebny na cele produkcyjne czy to naukowe lub przemysłowe, głosować zawsze będę za wydatkiem takim. Ale wypowiedzenie twierdzenia, że jakiś zakład jest potrzebny dla podniesienia produkcyi, nie jest jeszcze udowodnieniem tego. Poseł Gorajski przedstawił tylko potrzebę rozbiorów nafty. Ależ na ten cel Wysoki Sejm uchwalił już oddzielną kwotę tysiąca zł.

Więc wywody posła Gorayskiego nie udowadniały w niczem potrzeby założenia stacyi technologiczno chemicznej we Lwowie. Szanowny poseł ks. Sapieha udowadniał tylko, że nie należy przez oszczędność obcinać wydatków na cele rzeczywiście produkcyjne. Z tem zdaniem się łączę, bo jak powiedziałem: nigdy nie głosowałbym za taką oszczędnością, którą uważam

za rozrzutność. Ale co do żądanego wydatku 7.500 zł. może rocznie na stacyę techno-chemiczną we Lwowie, nie udowodniono wcale potrzeby jej założenia; a chociażby to udowodniono, w takim razie przed żądaniem pieniędzy na założenie i utrzymanie tego zakładu, należy wykazać dokładnie ile kosztować będzie założenie zakładu a ile utrzymanie roczne. Powiedział szanowny poseł ks. Sapieha, że spuszcza się pod tym względem na Wydział krajowy, bo ma zupełne zaufanie, iż Wydział to rozpozna i dobrze pieniędzy użyje. Jednak ani w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o wydatkach dla podniesienia przemysłu, ani w przemowie wczorajszej o tym przedmiociy szanownego posła ks. Sapiehy nie widzieliśmy dowodu tego nieograniczonego zaufania do Wydziału krajowego. (Brawo).

Co się tyczy żądanej kwoty na rozszerzenie i założenie stacyi proszę szanownego sprawozdawcę, ażeby nam powiedział przynajmniej jaka część tej kwoty potrzebną jest i ma być uchwalona jako stały corocznie powtarzający się etat na utrzymanie stacyi, a jaka część jako jednorazowy wydatek na założenie zakładu; bo nawet tego nie wiemy, bo komisya nie powiedziała. Ponieważ tego komisya nie wykazała, bo może nie wie dokładnie, jestem przeciwko uchwaleniu dzisiaj tej sumy 7.500 zł. na rozszerzenie i utrzymanie stacyi.

JW. Marszałek. Dyskusya skończona. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Dziwne by odniósł wrażenie obcy, gdyby się przysłuchiwał debacie odnoszącej się do spraw przemysłu krajowego w tej Wysokiej Izbie. Z jednej tu strony powiedziano: „Nie można chcąc podnieść nasz przemysł, bezpośrednio wspomagać zaliczkami, gdyż taka pomoc nie prowadzi do celu, w ten sposób pomaga się jednemu, ale nie wpłynie się na rozwój przemysłu w ogóle. Zakładajcie lepiej szkoły, uczcie rzemieślników, jak mają robić, to się przemysł podniesie“. Komisya gospodarstwa krajowego licząc się z tem zapatrywaniem powiedziała: „Punktem ciężkości działania na przyszłość mają być szkoły i stacye doświadczalne“. W tej samej chwili podnoszą się znowu głosy. „Stacye doświadczalne są już we Wiedniu i gdzie indziej, nam zatem nie trzeba stacyi takich, a znalazł się nawet jeden mowca, który powiedział, że Akademia umiejętności w Krakowie może być taką stacyą doświadczalną dla przemysłu.

Coż tedy pytam jest ta stacya doświadczalna? Jest to instytucya, która ma badać, jak surowy materyał, znajdujący się w naszym kraju da się przerobić na wyroby przemysłowe, w jaki sposók najtaniej te przeróbki przeprowadzić. Nabyte przez próby doświadczenia, podaje stacya bezpłatnie do wiadomości rękodzielnikom i przemysłowcom, ażeby z nich korzystali. Przypatrzcie się Panowie, czy gdzie indziej tak nie robią; oto zobaczycie, że we Francyi cały przemysł wyrobów porcelanowych oparty jest na stacyi doświadczalnej w Sevrés, która to stacya nie ma innego zadania, jak tylko badać różne sposoby wyrabiania i dekorowania porcelany — i te wielkim nakładem zdobyte doświadczenia podawać do wiadomości przemysłowców — którzy je zużytkowują w swych warstatach i pracowniach postępując w wyrobach swych coraz wyżej.

Nie ma przemysłowca, a przynajmniej w rzadkich tylko wypadkach znajdzie się taki, któryby posiadał potrzebne fundusze, ażeby nie raz bardzo kosztowne robić próby i doświadczenia, bardzo często nawet chybione, któreby przyczynić się mogły do rozwoju lub wzrostu pewnej gałęzi rękodzieła lub przemysłu. Nie można nawet żądać, ażeby przemysłowiec jako jednostka mógł łożyć pieniądz na podobne wydatki ryzykowne. Pytacie się panowie jakie stacye doświadczalne u nas są potrzebne i jaki jest cel wywoływania w życie i zakładania takich instytucyi. Oto stacye doświadczalne, jeżeli u nas powstaną, będą miały w kilku kierunkach bardzo ważne zadanie do spełnienia, a mianowicie zadaniem ich będzie zaopiekować się przemysłem wyrobów glinianych, oraz przemysłem wyrobu wapień hidraulicznych i cementów a potem badać nasz przemysł naftowy przedewszystkiem w kierunku zużytkowania odpadków, uzyskiwanych przy destylacyi surowych olejów ziemnych. Przytoczę tylko dla ilustracyi, że my w całym kraju, nie mamy ani jednego garnka polewanego, wyrobionego w drobnych warstatach domorodnego garncarza, któryby miał polewę nierozpuszczalną, każda roztwarza się w kwasach, często w wodzie ledwie trochę octem lub innym kwasem zakwaszonej, bo polewy przez naszych garncarzy używane są ołowiane — a ołów jest jak wiadomo gwałtowną trucizną. Czyż nie powinno być obowiązkiem naszym, podać rękodzielnikowi garn-

carzowi sposób użycia polewy nieszkodliwej zdrowiu — czyż nie powinno być obowiązkiem naszym zaopiekować się tą ważną gałęzią naszego przemysłu domowego, który tylu rodzinom daje stały zarobek i który należycie rozwijany i pielęgnowany, ma być i może być podstawą przemysłu rękodzielniczego garncarskiego w kraju naszym.

Któż ma pouczyć rękodzielnika naszego, że dziś do polewania naczyń do użytku służących nie używa się polewy ołowianej, zdrowiu tak bardzo szkodliwej, że są inne równie tak ładne a zdrowiu zupełnie nieszkodliwe polewy. Czy i w tym wypadku mamy stacyę doświadczalną w Wiedniu wezwać do pomocy, czy wysłannik ztamtąd ma uczyć naszych garncarzy — nie — ja sądzę, że będzie to zadaniem stacyi doświadczalnej o którą się teraz domagamy. Zważcie dalej Panowie, że mamy w zachodniej części kraju nadzwyczaj bogate pokłady gliny ogniotrwałej, a spytajcie się tu obecnych właścicieli tych glin ze stron tamtejszych, jak wielka ilość surowej tylko gliny wychodzi ztamtąd do Prus i do Anglii,

(Głosy: Tak jest.)

a ztamtąd wraca jako ogniotrwała cegła, którą używamy do palowisk przy gorzelniach; wraca jako naczynie kamionkowe ogólnie u nas używane, gdyż nasze polewane naczynia do użytku nie są przydatne. Stacya doświadczalna będzie miała również zadanie wykazać w jaki sposób ten surowy materyał, w który kraj nasz obfituje zużytkować, ażebyśmy mogli mieć własną cegłę ogniotrwałą, oraz naczynie kuchenne kamionkowe u nas wyrabiane Powiedziano dalej, „na co nam cementu, my daleko łatwiej sprowadzamy go z zagranicy“. Niech zresztą każdy sobie robi cement lub wapno hidrauliczne jak mu się podoba, po co ma się kraj tym zajmować.

Cement i wapno hidrauliczne stanowią dziś nadzwyczaj ważny i poszukiwany materyał budulcowy, który już prawie stanowczo wyparł wapno tłuste z używania i do budowli lepszych i takich na których trwałości wiele zależy. Za cement i wapno hidrauliczne potrzebnych do budowli różnych, wykonywanych co roku w kraju naszym, płaci kraj wielkie sumy za granicą. Czy nie należałoby zatem czynić potrzebne starania, by ten cenny materyał i u nas wyrabiano. Surowy materyał z którego cement i wapno hidrauliczne się wyrabiają nie znachodzi się w naturze w tym stanie, by wypalony dostarczał materyał do budowy przydatny.

Cement jestto sztuczna mięszanina złożona z ingrediencyi znachodzących się w przyrodzie, które wypalone i w pewnym danym stosunku zmięszane, dają materyał budulcowy, który znany jest pod imieniem cementu lub wapna hidraulicznego, w miarę tego, czy łatwiej twardnieje pod pewnemi warunkami w wodzie lub na powietrzu.

Surowy materyał potrzebny do wyrabiania cementu znachodzi się w znacznej ilości, chemiczny skład tych surowych materyałów jest jednak wszędzie inny, trzeba więc badać jak przyrządzić i zmieszać, to w naturze przychodzące materyały, ażeby one dostarczyły towar pokupny i do budowy użyteczny. Studia i doświadczenia wykonywać może dla każdego specyalnego wypadku, tylko stacya doświadczalna, która też jedynie może podać sposób jak w każdym specyalnym wypadku postąpić należy. Niepodobna wymagać ani przypuścić ażeby którykolwiek z właścicieli surowego materyału zdolnego na przeróbkę cementu sam urządził sobie laboratoryum chemiczne, opłacił fachowo uzdolnionego chemika, a to tym bardziej, że często materyał surowy, który na pierwsze wejrzenie okazywać się może odpowiednim do fabrykacyi — przy bliższem zbadaniu chemicznem — okazuje się zupełnie nieodpowiednim.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że mamy w kraju przeszło 2.300 kilometrów kolei żelaznych, które do budowy mostów i przepustów używają wyłącznie tylko wapna hidraulicznego i cementu. Całą potrzeb tego drogiego materyału budulcowego sprowadzają teraz z zagranicy. Czy Panowie ci, którzy są przeciwko podniesionej myśli urządzenia stacyi doświadczalnych w kraju naszym, nie uważali by za pożądane i dla ekonomicznych stosunków naszego kraju wielce korzystne by mając materyał doborowy w stanie surowym, wyrabiać w kraju cementy i wapna hidrauliczne i dostarczać takowych choćby jedynie nie na pokrycie tak wielkiej potrzeby w kraju samym.

Jeżeli nadto Panowie zważą, że teraz we Wiedniu i w ogóle większych miastach, nawet do budowli domów, tłustego wapna już prawie nie używają i tylko wapno hidrauliczne zastosowują, a to z powodu że budowle takie są sto-

sunkowo tańsze, suchsze, a przedewszystkiem zdrowsze, to przyznać muszą, że i my chcąc mieć lepsze i zdrowsze budynki, powinniśmy używać lepszych materyałów budulcowych a pomimo tego nie sprowadzać je z zagranicy, kiedy surowy materyał potrzebny do fabrykacyi wapień jest u nas i my takie wapna w kraju wyrabiać możemy.

Czyż w obec tu przytoczonych przykładów można jeszcze twierdzieć, że stacye doświadczalne chemiczno-technologiczne są u nas niepotrzebne. że założenie ich nie wskazuje dobrze zrozumiany interes kraju?

Poseł Abrahamowicz powiedział: „Spytajcie się JE. p. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który jako opiekun przemysłu krajowego tak wybitne zajmuje stanowisko — czy nie posyłał do stacyi doświadczalnej we Wiedniu gliny, celem przeprowadzenia chemicznej analizy, czy i inni to samo zrobić nie mogą?“ Odpowiem na to, tak jest. JE. p. Dieduszycki rzeczywiście posyłał kilkakrotnie gliny celem badania chemicznego do stacyi doświadczalnej we Wiedniu, aby się dowiedzieś, czy materyał pewien da się do pewnych celów użyć, ale nie na to aby dowiedzieć w jaki sposób ten materyał użyć należy by utrzymać lepsze wyroby, a to jest zupełnie co innego.

Należy sobie przedewszystkiem postawić pytanie, czy stacya doświadczalna w Wiedniu i jej prace tam dokonane wystarczają dla naszych stosunków, i czy dadzą się u nas zużytkować. Stacye doświadczalne chemiczno-technologiczne mają podwójny cel do spełnienia — najpierw badać surowe materyały i sposoby ich zużytkowania, a potem — uczyć w jaki sposób zużytkować nabyte wiadomości w celu podniesienia pewnej gałęzi przemysłu. Czyż panowie, którzy oświadczyli się przeciwko założeniu stacyi doświadczalnych u nas przypuszczają, że naczelnik stacyi takiej w Wiedniu ma w każdym specyalnym wypadku zjeżdżać tutaj i uczyć garncarzy naszych jak się należy garnki robić by były lepsze? Odpowiedź krótka: że nie — gdyż każdy krok naprzód, każdy krok ku lepszemu w kierunku polepszenia stosunków przemysłowych w kraju naszym prowadzi w następstwie swym wyswobodzenie się z pod przewagi wyrobów przemysłowych obcych — prowadzi do tego, że wyroby obce tracą możność zbytu na naszych targach.

Pytam się, czy można przypuścić żeby obcy przyłożyli rękę do wytworzenia dla nich niewygodnej i niepotrzebnej konkurencyi. Czy nie powinno być naszym świętym obowiązkiem dołożyć wszelkich starań, ażeby się wyemancypować z pod wpływu obcego. (Brawo).

Poseł Abrahamowicz powiada: „My nie powinniśmy zakładać stacyi doświadczalnej“. Wydział krajowy, który stoi na straży spraw przemysłowych i bada je wszechstronnie, inaczej na tę rzecz się zapatruje, kiedy bowiem dawna kuratorya dla spraw przemysłowych poruszyła przed kilku laty myśl wywołania w życia stacyi doświadczalnej dla wyrobów glinianych, to Wydział krajowy uznając ważność i doniosłość takiej instytucyi wysłał jeszcze przed czterema laty chemika, za granicę ażeby się rozpatrzył, jak postępują w krajach pod względem przemysłowym, ażeby podnieść tę gałąź przemysłu. Chemik ten robił studya w Austryi, zwiedził Niemcy i Szwajcaryę, badał tamtejsze stosunki, zwiedził podobne zakłady i teraz wrócił do kraju, by nabytą wiedzę tu zużytkować. Ledwie od dwóch miesięcy zaczął on wróciwszy do kraju na tem nowem u nas polu pracować — a badania te krótkie — już nas powiadomiły, że mamy w Olejowie glinę porcelanową, z której niekoniecznie zaraz już będziemy wyrabiać porcelanę, którą jednak używać będziemy do pobiałki zwykłych naczyń glinianych — którą dzisiaj sprowadzać musimy z zagranicy.

W majątku posła Żuka-Skarszewskiego jest materyał surowy nadający się do wyrobu wapna hidraulicznego, dotychczasowe próby wypalania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Gdy jednak materyał ten surowy zostanie chemicznie zbadany, gdy stacya doświadczalna nasza wskaże sposób jak się należy z materyałem tym obchodzić, wskaże jak ma być piec do wypalania najodpowiedniej skonstruowany, to nie wątpię, że w najbliższej przyszłości, może już w przyszłym roku sprawa pójdzie lepszym torem i usłyszymy że w miejscowości tej wyrabiają znakomite wapno hidrauliczne.

Przytoczę dalszy przykład. W miasteczku Toustem zachował się dotychczas jako przemysł domowy oprócz tkactwa i kołodziejstwa także i przemysł garncarski. Przy pomocy funduszów krajowych założono tam warstat wzorowy kołodziejski a w ostatnim czasie także i garncarski. Prócz nauki lepszego toczenia garnków,

trzeba było podać sposób odpowiedniego przerabiania gliny, trzeba było podać składniki polewy i szkliwa lepszego — wreszcie trzeba było wskazać lepszą konstrukcyę pieca, ażeby naczynie gliniane lepiej wypalać. W tych wypadkach tylko chemik — technolog, dokładnie obznajomiony z tą gałęzią przemysłu mógł pouczyć co zrobić należy. I uczynił to wspomiony chemik, pouczył że powodem, iż naczynie dotychczas tam wyrabiane nie odpowiada wymogom jest ta okoliczność, że nie jest dostatecznie wypalone i wskazał równocześnie, że potrzebne inne piece jak dotychczas używane, w tych bowiem czerep gliniany lepiej wypalić się nie da — wskazał inną, polepszoną konstrukcyę pieca i wkrótce okazały się rezultaty tych rad i wskazówek.

Już teraz, jak o tem niedawno otrzymałem wiadomość, wyrabiają tam naczynie znacznie lepsze a przemysł domowy garncarski dotychczas drobny wzmoże się niezawodnie w krótkim czasie, bo oprze się na podstawach nowszych zdobyczy naukowych.

Drugi z szanownych oponentów poseł Chrzanowski oświadczył, że niepojmuje potrzeby założenia stacyi doświadczalnej chemiczno-technologicznej i przytoczył, że mamy chemików na uniwersytetach i technice, że prócz tego jest szkoła wyższa gospodarstwa koło Wiednia, która w sprawach analiz chemicznych odpowie na wszystkie do niej wystosowane pytania, że zatem dla potrzeb fabrykacyi przerobów z nafty — wywołanie w życie stacyi doświadczalnej w kraju naszym nie jest potrzebne.

Odpowiem na to: że ze stanowiska teoretycznego rzecz jest zbadana, iż olej skalny przy destylacyi dostarcza naftę używaną do oświetlenia oraz produkta uboczne tak zwane oleje ciężkie, oleje lotne i inne odpadki, które od dalszej przeróbki i użytku na cele przemysłowe z powodu ich składu chemicznego zużytkować się dadzą.

Te ogólne wiadomości nie wystarczają jednak, by w każdym specyalnym wypadku w praktyce wprost zastosować się dały, potrzebne są jeszcze dalsze studya w kierunku praktycznym, które robić można tylko w stacyach doświadczalnych, umyślnie w pewnym celu założonych.

Doświadczenie uczy, że fabrykacya jakiegokolwiek przedmiotu, dopiero w takim razie nietylko się opłaca, ale i korzyści przynosi, jeżeli się uda zużytkować wszelkie odpadki uzyskiwane przy przerobie. Przy destylacyi nafty nie dość jest wydobyć jak największą ilość oleju świetlanego, ale starać się trzeba przedewszystkim zużytkować odpadki i uzyskać z przedmiotów tych, które jako takie nie mają wielkiej wartości, przez odpowiednią przeróbkę towar, który ma stały odbyt i zapewnić może większy dochód fabrykantowi.

Wspomiałem już pierwej, że do odpadków uzyskiwanych przy destylacyi nafty, należą prócz olei lotnych także i oleje ciężkie z których uzyskuje się parafina używana do wyrobu świec, pozostałe tłuszcze przerabiają dziś na rozmaite smarowidła, które są bardzo poszukiwane. Przy każdej dystylarni nafty uzyskuje się wielką ilość tych tłuszczy, które dotychczas nie bywają należycie zużytkowane.

Słyszymy często ze strony tych, którzy zniedowierzeniem i niewiarą patrzą się na wysilenia czynione w celu podniesienia jakiejkolwiek gałęzi przemysłu w kraju naszym nawoływania: „Szukajcie najpierw drogi odbytu a potem starajcie się o wytworzenie wyrobów przemysłowych, któreby na tych drogach pokup znalazły“. Nawoływanie to wyrazić by się dało innemi słowami: „Szukajcie najpierw kupca a jak znajdziecie to ja posieję pszenicę na sprzedaż“. Wszak kupiec nim kupi towar chce go wprzód widzieć, pragnie poznać jego wartość.

W sprawie zużytkowania przeróbek z odpadków uzyskiwanych przy destylacyi nafty można jednak wskazać niezawodną drogę odbytu dla towaru, który dopiero zrobiony być ma.

Do smarowania osi przy wozach kolejowych zużytkowuje się w samej Austryi rocznie różnych smarowideł tak wielką ilość, że wartość tychże wynosi 1.500.000 zł. Wartość smarów tych używanych corocznie dotychże samych celów przy kolejach w Galicyi wynosi przeszło 180.000 zł. Większą połowę smarowideł tych reprezentują smary wyrabiane z odpadków uzyskiwanych przy destylacyi nafty — mniejszą połowę stanowią oleje i tłuszcze niemineralne.

W państwie Austryakiem znachodzi się olej skalny jedynie tylko w Galicyi.

Czy zatem nie powinno być obowiązkiem naszym dołożyć wszelkich starań, ażeby kraj nasz pokrywał potrzebę jeżeli nie zupełnie to przynajmniej w znacznej i poważnej części. Czy

nie jest to naszym obowiązkiem starać się o to, żeby przynajmniej kolejom galicyjskim smary mineralne dostarczali krajowi fabrykanci nafty, a cel tan uzyska się tylko wtedy, jeżeli smarowidła mineralne, u nas fabrykowane, tak co do jakości, jak też i co do wartości wyrównaja zupełnie wyrobom tego rodzaju, pochodzącym z zagranicy.

Idzie więc przedewszystkiem o to, by wskazać sposób, jak te odpadki zużytkować należycie i przerobić je na dobre smarowidła. Wskazać to może jedynie odpowiednio urządzona i uposażona, a przedewszystkiem dobrze kierowana stacya doświadczalna chemiczna, właściciel bowiem destylarni lub też małej fabryki przerobów naftowych nie jest w możności urządzenia chemicznego laboratoryum i opłacenia odpowiednio ukwalifikowanego chemika, któryby próby takie mógł z korzyścią i ze skutkiem przeprowadzić. Gdyby nawet w pojedynczym wypadku znalazł się tak dostatni właściciel fabryki, któryby był w stanie urządzić u siebie laboratoryum chemiczne i któryby był w stanie poświęcić znaczną kwotę na przeprowadzenie prób i w ten sposób uzyskał pewne rezultaty w ulepszonych sposobach zużytkowania odpadków, czy można żądać lub przypuścić, żeby fabrykant ten podał ulepszone sposoby fabrykacyi dla użytku wszystkich i tym stworzył sobie konkurentów i pozbawił się z góry zysków, jakie mu zdobycze jego zapewnić mogły? Przyznać muszą Panowie że nie, jak również, że tylko stacya doświadczalna, utrzymywana z funduszów krajowych, podawać może doświadczenia i wiadomości, uzyskane przy próbach, odbytych w laboratoryach chemicznych, bezinteresownie do użytku publicznego.

Jednak nie tylko w kierunku przezemnie poprzednio wskazanym dadzą się zużytkować odpadki, uzyskane przy destylowaniu nafty. Myślą dziś chemicy nad tem, jak zużytkować sadzę naftową i przerabiać ją na czernidło drukarskie — dalej jak zużytkować lepiej i z większą korzyścią oleje lotne, czyli tak zwaną benzynę naftową, w jaki sposób zużytkować obecnie żadnej wartości nie mające odpadki, zawierające kwas siarczany, używany do klarowania destylatu nafty — w tym kierunku, by reginerować kwas ten i z użyć na inny cel, a mianowicie przy fabrykacyi nawozów chemicznych — dążą dalej do zużytkowania smoły naftowej i wielu innych jeszcze odpadków, które tu nie wymieniam.

Wszystkie te pytania tak ważne w rozwoju przemysłu naftowego, muszą być przedmiotem obszernych studyów, które tylko w stacyi doświadczalnej, utrzymywanej z funduszów krajowych, przeprowadzić się dadzą, i tylko taka stacya doświadczalna podać może rezultaty swych badań bezinteresownie do wiadomości i użytku ogółu. Nie można bowiem żądać, by nawet właściciele tak wielkiej destylarni, jak fabryka Szczepanowskiego i Spółki w Peczeniżynie urządziła podobną stacyę doświadczalną, a tem mniej wymagać, by nabyte doświadczenia podawała bezinteresownie dla użytku ogółu.

Przemysł naftowy jest jedynym dzisiaj wielkim przemysłem w krajn naszym, przynosi państwu — jak to przed chwilą panowie z ust posła Gorajskiego słyszeli — przeszło dwa miliony podatku, nie znachodzi jednak z tej strony należytej opieki. Dsiś jeszcze sprowadzają z Rosyi farbowane destylaty naftowe jako ropę, a pomimo skarg, podnoszonych ze strony naszych producentów, pomimo przedstawianych władzom rządowym dowodów, że rzeczone przesyłki ropy kaukazkiej są rzeczywiście farbowanym destylatem — ci sami chemicy, szkoły gospodarskiej koło Wiednia, na których zdanie kompetentne odwoływal się jeden z szanownych oponentów założenia stacyi doświadczainej krajowej, oświadczają, że nie umieją podać sposobu, aby odróżnić destylat farbowany od surowej ropy. Nie mamy więc, jak panowie widzą, uawet instytucyi kompetentnej, na którąby władze skarbowe przy wymiarzaniu podatków od importowanego produktu w razach wątpliwych co do jakości jego powołać się mogły.

Czyż ten ostatni przykład tn przytoczony sam przez się nie miałby wystarczyć, ażeby przekonać, że stacya doświadczalna dla wyrobów naftowych w kraju naszym jest koniecznie potrzebna?

Zarzucono dalej, że komisya gospodarstwa krajowego przychodzi z wnioskiem, żądającym, by Wysoki Sejm uchwalił potrzebę założenia stacyi doświadczalnej i przeznaczył na ten cel kwotę 7.500 zł., a nie podaje szczegółowego kosztorysu, w jaki sposób pomieniona kwota z użytkowaną być ma. Podnoszono, że kwota ta jest za wysoką i że wydatek taki w przyszłości, a powtarzać się mogący co roku, narazić może kraj ua wielkie i nie dające się usprawiedliwić

wydatki. Na zarzuty te odpowiedzieć muszę, że wydatek ten może być później mniejszy, dziś jest konieczny, bo trzeba stacyę dopiero urządzić.

Gdyby jednak wydatek ten na obydwie stacye doświadczalne, t. j. na stacyę dla wyrobów z gliny i fabrykacyi wapień i stacyi dla wyrobów naftowych w przyszłości nie był mniejszy i równał się kwocie dziś proponowanej, to korzyści, które instytucye te przemysłowi naszemu przyniosą, zwrócą się w innej drodze stokrotnie krajowi. Przez podniesienie tych gałęzi przemysłu podniesie się bowiem w znacznej mierze dobrobyt kraju, a tem samem i jego siła podatkowa,

Przyznać muszą szanowni Panowie, że tym sposobem prędzej przyjdziemy w pomoc przemysłowi kraju naszego i przyczynimy się do podniesienia jego, jak sposobem, który podał szanowny poseł Abrahamowicz na jednym z pierwszych posiedzeń teraźniejszej sesyi sejmowej, proponując wprowadzenie podatku konsumcyjnego. Z motywów przedstawionych podówczas wysnuć można było myśl przewodnią tej treści: kraj poniósł ofiary materyalne, by przemysł się podniósł, ofiary te ponosił kraj już kilka lat — przemysł się wzmaga — czas jest, by mu zrobić prezent — nałóżmy podatek konsumcyjny, aby rękodzielnik i przemysłowiec mogli mieć sposobność zwrócić krajowi jak najprędzej to, co na niego dotychczas łożył. W ten sposób ledwie powstającemu w kolebce jeszcze będącemu przemysłowi, przynosi szanowny poseł w darze „Zahlungsbogen“.

Raczcie szanowni Panowie wierzyć, że komisya gospodarstwa grajowego zastanawiała się wszechstronnie nad ważnością i potrzebą stacyj doświadczalnych w kraju naszym i przeświadczona o korzyściach takich instytucyi, przedstawiła wniosek niniejszy do uchwały Wysokiej Izbie, a ja jako sprawozdawca komisyi tej starałem się przedstawić Panom korzyści, jakie instytucye takie krajowi naszemu przynoszą — i proszę, by Wysoka Izba raczyła przyjąć ten wniosek i uchwalić na ten cel tę stosunkowo tak drobną kwotę. (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. Proszę panów posłów zasiąść miejsca.

Przystępujemy do głosowania. Rezolucya komisyi brzmi (czyta):

„4. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. kwotę 7.500 zł. na dalsze urządzanie stacyi doświadczalnych chemiczno-technologicznych.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest ogromna większość, więc ustęp 4. wniosku komisyj przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

„5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował komisyę krajową dla przemysłu domowego i rękodzielniczego z uwzględnieniem potrzeby nabycia dla niej sił fachowych i przyznał jej nowym statutem wypracować się mającym oprócz dotychczasowego zakresu działania w sprawie rękodzielnictwa przemysłowego, także i prawo nadzoru nad wszelkiemi przedmiotami tyczącemi się rozwoju przemysłu w kraju.“

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 5. przyjęty.

Punkt 6. brzmi (czyta):

„6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania, iżby c. k. Rząd z większem niż dotąd uwzględnieniem kraju naszego w stosunku do innych krajów koronnych, przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym, tudzież by przy urządzaniu szkół przemysłowych, któreby u nas w życie wprowadzić zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacyi z komisyą krajową za pośrednictwem Wydziału krajowego.“

Żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 6. jest przyjęty.

Do ustępu 7., którym przyznacza Sejm Wydziałowi krajowemu na popieranie przemysłu rękodzielniczego 20.000 zł., są zapisani do głosu: posłowie Kopyciński i Weigel.

P. Romanowicz. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. Proszę.

P. Romanowicz. Komisya miała poruczonem zbadać wniosek, który podnosi sumę z 20.000 zł. na 40.000 zł. W sprawozdaniu komisyi uprzedniem jak już wspomniałem wczoraj, wyznaczenia tylko 20.000 zł. zamiast 70.000 zł.,

których Wydział krajowy żądał, niczem nie umotywowano. Obecnie znowu mamy przystępować do dyskusyi nad wnioskiem, który wczoraj w tej Wysokiej Izbie postawiony, został przekazany komisyi, a przez nią, jak widzimy z wniosków komisyi, nie został przyjęty. Otóż ja sądzę, że komisya przed tem, nim przystąpimy do dyskunad jej wnioskiem, powinna podać powody, dla których przekazany jej ten wniosek odrzuciła, przyznając znowu tylko 20.000 zł.

JW. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Komisya gospodarstwa krajowego zastanawiała się nad wnioskiem posła Romanowicza, który wymagał, by zamiast pierwotnie proponowanej sumy 20 tysięcy zł. w rubryce 7., na cele przemysłowe wstawić 40 tysięcy zł.

Ze względu jednak, że podwyższenie pierwotnie proponowanej kwoty nie dałoby się pomieścić w tegorocznym budżecie wydatków krajowych bez odstąpienia od zasady, aby w tym roku nie podwyższać wysokości dotychczasowych dodatków do podatków, nie była komisya w możności proponować Wysokiej Izbie podwyższenia pierwotnie już na ten cel proponowanej kwoty 20.000 zł.

Natomiast przedstawia komisya gospodarstwa krajowego w rezolucyi 8. ustanowienie funduszu stałego na cele przemysłowe.

P. Chrzanowski. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Już czytałem.

P. Chrzanowski. Któż może zapamiętać po jednorazowem wysłuchaniu?

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

„7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłowego rękodzielniczego z poleceniem, by kwota ta po wysłuchaniu komisyi krajowej dla przemysłu użytą była na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, a w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrycie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucyom finansowym dostarczającym im potrzebnego kapitału; przy czem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie, gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.“

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński. Wysoki Sejmie! W rozprawie ogólnej, jaka się toczyła wczoraj, odbyta nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego, a względnie nad pytaniem, jak wysoką sumę ma taż Izba zawotować na podniesienie przemysłu rękodzielniczego w kraju, zarysowały się zdaniem mojem, dwie zasady czyli dwa zdania zasadnicze, z których jedno otrzyma sankcyą tej Wysokiej Izby, a tem samem stanie się ustawą. Jedna z tychże zasad jest ta, którą Wydział krajowy głosi, i w sprawozdaniu swojem gruntownie uzasadnia i umotywuje; druga zaś jest ta, którą postawiła komisya kultury krajowej twierdząc, iż dla wspomożenia i podniesienia przemysłu i rękodzielnictwa krajowego wystarczy zawotowanie tylko 20.000 zł.

O tych dwóch zasadach, wręcz sobie przeciwnych, i czego innego dla podniesienia naszego przemysłu się domagających, postanowiłem kilka uwag do rozwagi Wysokiej Izby przedłożyć. I tak. Co do wniosku komisyi gospodarstwa krajowego, to otwarcie wyznaję, że uzasadnienie tegoż na wczorajszem rannem posiedzeniu dokonane przez p. ks. Sapiehę, było samo w sobie znakomite, i dla stowarzyszeń spółek już istniejących nader ponętne. Co więcej. Każda spółka już istniejąca i każdy rękodzielnik silnie na nogach stojący, powinien być wdzięczny krajowi, który mu zawotuje 20.000 zł. na opłacanie procentów od wypożyczonego kapitału na podniesienie pewnej gałęzi przemysłu, jako też i komisyi gospodarstwa krajowego, która tym wnioskiem tak wielką ofiarność dla spółek już istniejących okazała.

Lecz mimo tych wszystkich realnych i namacalnych korzyści, jakie istniejące stowarzyszenia uzyskają, jeżeli wniosek komisyi zawotowany zostanie, przemysł krajowy ani o jeden krok naprzód nie postąpi. Dlaczego? Bo wedle mego przekonania wniosek ów z powodu stosunków, w jakich się przemysł krajowy znajduje, jest nie na czasie, a tem samen dla względów oportunistycznych nie powinien być przyjęty.

Jak to być może, zapyta ktoś? Krótką dam na to odpowiedź. Według mego zapatrywania na

obecny stan rzeczy, z sumy owych 20.000, przeznaczonej wyłącznie na całkowite lub częściowe opłacanie procentów od wypożyczonych kapitałów na cele przemysłu krajowego, te tylko stowarzyszenia i spółki korzystać będą, które obecnie już istnieją i które bądź co bądź nie domagają się pomocy od kraju w tym kierunku, aby procenta od pożyczek fundusz krajowy za nich opłacał.

Przechodząc do znakomitego wywodu wczoraj przez JE. p. ks. Sapiehę w tej Izbie wyłuszczonego,

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

streszczę go w jednym syllogizmie, który brzmi: Stowarzyszenia i spółki i petycye rękodzielników żądają, aby kraj przyszedł im z pomocą. Sejm spieszy z pomocą tą i daje 20.000 zł., a więc stowarzyszeniom, spółkom i rękodzielnikom przyszło się z pomocą, jak się tego domagali.

Proszę Panów jeżeliby przesłannik wyższy (propositio major), był w tym syllogizmie prawdziwy i opierał się na istocie rzeczy, natenczas i wynik jego byłby konieczny, a tem samem i każdy z nas powinienby za tym wnioskiem głosować. — Atoli wedle mego przekonania tak sprawa nie stoi, albowiem propositio major nie jest na prawdzie opartą. Czemu? Bo ani spółki ani stowarzyszenia, ani pojedynczy rękodzielnicy nie udawali się do Wysokiej Izby o zapomogę, o subwencyę, a tem mniej o zapłacenie pożyczki; ale sam tylko Wydział krajowy, widząc tak wielką próżnię w kraju z powodu całkowitego upadku rękodzielnictwa i przemysłu domowego, żąda i domaga się tej pomocy. A skoro tak się rzecz ma, tem samem i propositio maior upada, i wniosek z niej wypływający nie odpowiada potrzebom kraju.

Zresztą w naszym kraju nie istnieją jeszcze spółki i stowarzyszenia rękodzielnicze, mające wyłączny cel podniesienia przemysłu, a gdyby nawet się zawiązały, to potrzebnego kapitału nigdzie nie otrzymają. Te zaś spółki i stowarzyszenia, które dzisiaj już istnieją, a istnieją dzięki ofiarności Wysokiego Sejmu, nie będę nigdy się domagały, aby za nich opłacono procenty od pożyczek, bo będą wstanie i procenta i kapitał zwrócić, a nawet i wysokie podatki zapłacić.

Otóż ponieważ w całych wywodach ks. Sapiehy i komisyi gospodarstwa krajow. propositio maior i minor nie opiera się na istocie rzeczy, dalej ponieważ te spółki, które obecnie istnieją, nie domagają się, by za nie kraj opłacał procentów i wreszcie ponieważ Wydział krajowy najdokładniej zna środki i drogi, którymi należy kroczyć, by zaniedbany przemysł w kraju podnieść, wynika konieczna z tego konkluzya, iż zasada postawiona, aby udzielać 20.000 zł. mającym się zawiązać stowarzyszeniom na całkowite lub częściowe pokrycie procentów, nie jest na czasie i nie odpowiada istocie rzeczy.

I wierzajcie Panowie, iż gdyby Wysoki Sejm od tej chwili, gdy zwrócił swą uwagę na podniesienie przemysłu krajowego, nie kierował się tą zasadą, jaką do dziś dnia praktykuje, iż należy mającym się zawiązać stowarzyszeniom przyjść w pomoc z subwencyą i pożyczką zwrotną, ale od razu stanął na tem stanowisku, na jakim dziś stoi komisya gospodarstwa krajowego, t. j. aby za wszystkie nowo zawiązane towarzystwa procenta tylko opłacać, natenczas ręczę, iż ani jedno z dzisiaj istniejących i wzorowo urządzonych stowarzyszeń nie było by się zawiązało. I na odwrót mogę Panów zapewnić, iż, jeżeli wniosek komisyi znajdzie w tej Wysokiej Izbie większość, to do końca roku 1886., ani jedno towarzystwo przemysłowe i rękodzielnicze się nie zawiąże, gdyż obietnica, iż kraj za wypożyczone przez nie fundusze procenta opłacać będzie, do zawiązania towarzystw rękodzielników bynajmniej nie zachęci.

A zapatrywanie to moje poprę wywodami z praktyki zaczerpniętymi, wykazując, w jaki to sposób u nas towarzystwa się zawiązują.

Towarzystwa zawiązać mogą tylko interesowani, jako to: szewcy, krawcy, kuśnierze, garbarze, stolarze, tkacze i t. d. Czy oni je zawiążą? Wprawdzie czują oni potrzebę łączenia się w towarzystwa, atoli mimo to nie zgadza się na za zawiązanie tegoż, bo nie mają potrzebnych funduszów.

Przypuśćmy, że się znajdą i tacy, którzy mają pieniądze, to i tak w towarzystwo się oni nie złączą, bo nie mają wiary w istnienie jego, dla braku kontroli i moralnej opieki. Przypuśćmy nawet i to jeszcze, że się znajdą pieniądze i wiara, i że towarzystwo przecież się zawiąże, to ono dzisiaj nie znajdzie w żadnej instytucyi finanso-

wej kredytu, nie znajdzie pomocy i wsparcia u ludzi intelligentnych i u obywatelstwa, nie zaanimuje ich do składania udziałów, boć każdy, chociażby i pragnął z ofiarnością im pospieszyć i w bliższe z nimi stosunki wejść, przecież tego uczynić nie może, gdyż skoroby przystąpił z jednym nawet tylko udziałem do takiego z nieograniczoną poręką zawiązanego, już tem samem zobowiązałby się do całkowitej odpowiedzialności, której nie czuje wstępujący rękodzielnik, bo nie mając nic, nic też stracić nie może. Dlatego to mojem zdaniem nie zawiąże się towarzystwo, jeżeli mu z gotową pomocą i pożyczką naprzód się pospieszy. Jak się to bowiem dzieje w rzeczywistości?

Jeżeli się okaże gdzieś potrzeba zawiązania towarzystwa ku podniesieniu pewnej gałęzi przemysłu, natenczas staje jeden lub drugi mąż dobrej woli, wzywa interesowanych, wykazuje konieczność zawiązania spółki lub towarzystwa i aby ich zachęcić, aby myśl w czyn zamienić, zaraz z góry oświadcza, że Wydział krajowy pospieszy z pożyteczną pomocą i pożyczką. Takiem oświadczeniem ośmieleni przystępują chętnie do zawiązywania spółki i udziały swe złożą. Gdyby tego nie było, gdyby Wydział krajowy nie udzielał pierwszy subwencyi na pierwsze urządzenie i pożyczki na zaczęcie interesu, towarzystwa dziś istniejące nie byłyby się zawiązały.

Niechaj mi wolno będzie dla illustrowania moich zapatrywań przytoczyć przykład czysto realny. W Tarnowie zawiązało się w roku 1883. Towarzystwo handlu skór. Chociaż statuta jego zostały zatwierdzone i kilkadziesiąt rękodzielników tuż przy zawiązaniu samem na członków się zapisało, przecież przez 5 miesięcy nie mogło ono funkcyonować, z tej prostej przyczyny, że grosza nikt nie dał, a z zapisanych z pomiędzy rękodzielników członków, nikt jednego nawet udziału nie złożył, chociaż ten udział wynosił ledwo 25 zł. Dla czego? Bo nie wierzyli w żywotność sprawy, bo nowość ich odstraszała. Skoro jednak Wydział krajowy zawotował subwencyę, skoro przysłał trzy tysiące zł., jako oprocentowaną pożyczkę zwrotną, Dyrekcya otworzyła handel skór, udziały bardzo liczne poczęły wpływać, intelligencya i niektórzy z obywatelstwa okolicznego złożyli również udziały, handel został w ruch wprowadzony. I co dziwniejsza, po 9 miesiącach istnienia Towarzystwa t. j. do końca roku 1884., jak to sprawozdanie tegoż przedłożone Wydziałowi krajowemu podnosi, kwota udziałów dorosła do wysokości 1.285 zł 50 ct., chociaż jeden udział wynosi tylko 25 zł., a fundusz rezerwowy wynosił 555 zł. kapitał zaś cały 5.692 zł. 32 ct., pominąwszy, iż samo urządzenie i koszta utrzymania kilka set reńskich wynosiły.

Te wywody i przykłady może przekonają Wysoką Izbę, iż wniosek komisyi dzisiaj nie jest na czasie, i że ze względów oportunistycznych nie powinien być przyjęty.

Wprawdzie wniosek ów sam w sobie jest znakomicie obmyślany, ale będzie on dopiero wtenczas na czasie, skoro się już w kraju spółki pozawiązują, skoro rękodzielnictwo się podniesie a przemysł domowy dźwignie. I w owej to pożądanej przyszłości te tylko spółki, i ci rękodzielnicy lub przemysłowcy będą mieli prawo korzystać z tejże przez komisyę proponowanej sumy, którzy w walce z konkurencyą zagraniczną nie sprostają, a z powodu małego odbytu nie będą w stanie opłacać procentów od pożyczonych kapitałów — a na taki cel wystarczy 5 lub 6 tysięcy. Jeżeli zaś dzisiaj Panowie zawotują 20.000 zł. na taki cel, to dopiero będzie grosz stracony. Któż bowiem będzie korzystał z tej sumy na opłacenie procentów? Tylko te towarzystwa, które już istnieją, a które wykażą iż nietylko nie mają pieniędzy na zapłacenie procentów, nigdy zaś te, które dopiero w przyszłości mają się zawiązać zachęcone, jak komisya sądzi, obiecanką, iż za wypożyczony przez nie kapitał kraj procenta płacić będzie. A jeżeli tak się dziać będzie, to dopiero grosz ów będzie wrzucony w błoto, jako tutaj ktoś wyraził. Dajmy więc albo więcej, albo wcale nic.

To są rzeczy, które praktyka zawiązanych towarzystw okazuje.

Nie będę się wdawał w teorye, bo nie jestem ekonomistą, ale pozwoli Wysoka Izba, że przytoczę zdanie znakomitego ekonomisty Carreya. — Według niego „tylko takie społeczeństwo odpowie swemu powołaniu, które nie tylko nie pozwala zmarnować się siłom jednostki, ale które daje jednostkom opiekę, zachęte i pomoc, które zarówno rozwija interesa wszystkich“.

I na czemże ta pomoc polega? Słyszeliśmy tu wczoraj głoszoną zasadę: pomagaj sobie samemu! a jeżeli my ci damy prawną opiekę a nadto i procenta za ciebie zapłacimy, to już bardzo dużo. Jestto słuszna zasada, jeżeli się

ją głosi między niższymi, t. j. między rękodzielnikami i jeżeli się do nich mówi: „masz ręce i zdolności, pracuj i nie oglądaj się na niczyją pomoc“; nie jest atoli stosowną w tej Wysokiej Izbie, i nie może być nam tutaj przytaczaną w chwili, gdy się rozchodzi o popieranie przemysłu krajowego, o wyższe cele. Tutaj powinniśmy kierować się całkowicie inną zasadą. Zasada bowiem ta: idźmy o swoich siłach do mety, będzie wtenczas dopiero sprawiedliwą, jeżeli ta meta nie będzie dla jednych bliższa a dla drugich dalsza; dalej jeżeli wszyscy do tego z równymi siłami wyruszają. W naszym kraju obecnie tą zasadą kierować się nie możemy, i za wzór zagranicy brać nam nie wolno. Kto zna bowiem historyę przemysłu rękodzielnictwa w XIX. wieku, kto zna dawne ustawy centralistyczne, które z gruntu zniszczyły rękodzielnictwo Galicyi i oddały je na łup rękodzieł niemieckich, ten wie, że rękodzielnictwo u nas nie ma nadziei i wiary w przyszłość, a tem samem że tego rękodzielnika, który w apatyi i gnuśności żyje, należy pchnąć na drogę pracy przez przyjście mu z pomocą i pożyczką.

Wysoka Izba musi tedy stanąć na innem od zagranicy polu, bo jej obowiązkiem dzisiaj jest naprawić nie tylko skutki dawnej niedbałości, ale i to zło przez trzeciego nam wyrządzone, które przyprowadziło przemysł nasz krajowy do całkowitej ruiny i upadku.

Wspomnę tu mimochodem o płótnach Dembowickich, które dawniej rozwożono nie tylko po kraju, ale po całej Rosyi, Rumunii i Węgrzech. I dla czegoż ten przemysł ów żywiący całe zachodnie Podkarpacie runął. Oprócz fabryk zagranicznych i tak wzorowych warsztatów tkackich przyczyniły się niedawno jeszcze temu obowiązujące rozporządzenia, na mocy których tkacz musiał każde swe płótno posełać do Wiednia po markę, czy plumbę zanim go mu wolno było sprzedać. Policzcie panowie koszta przesyłki, zmarnowawszy czas, zniszczenie towaru przez drogę, a nie zdziwicie się, że to wszystko musiało niegdyś kwitnący przemysł zabić.

Szukając w sprawozdaniu komisyi motywów, dla których nie chce ona 70.000 zawotować, nie znalazłem tam żadnych, a z not sprawozdawcy obecnie dowiedziałem się, tyle tylko że jedynym motywem, którym się kierowała komisya, zniżając żądaną przez Wysoki Wydział sumę aż o 50.000, była oszczędność. Na ten motyw przytoczony a bezzasadny ja już nie odpowiadam, bo dzisiaj z ust tych, którzy byli przeciwni, punktowi 4., motyw ten dostatecznie został odparty. To tylko powiem, iż nam trzeba przemysłowi krajowemu przyjść z pomocą silną, a nie połowiczną, w czem znowu powołam się na znakomitego ekonomistę Milla, który mówi, że gdzie idzie o podniesienie pewnej całości, to małe środeczki nie tylko że nie przynoszą małych korzyści, ale po prostu nie przynoszą żadnych. A że tak się i u nas stanie, to sądzę, że wykazałem już dostatecznie, wyjaśniając, iż jeżeli zawotujemy 20.000 zł., to pomożemy tym tylko spółkom, które już się dobrze rozwijają, a tem samem tej pomocy wcale nie potrzebują.

Jeszcze jedno ośmielę się dodać. Nie moje to zdanie, ale jednego ze sławnych mężów zagranicy Montesqui'ego. (Esprit des Lois, ks. XX roz. 23.) I cóż on mówi? „Rozmaitość zajęć jest podstawą bytu całego społeczeństwa. Gdzie wyłącznie jedno zajęcie panuje, gdzie produkują jeden tylko przedmiot, tam nie tylko że się w ludzkości wyrabiają ciasne zdolności i pewien jednostronny charakter, ale po pewnym przeciągu czasu nawet produkcyjna siła natury przestaje wystarczać, wyczerpuje się. Naród wyłącznie rolniczy, wywozi swoje produkta na zewnątrz, aby w zamian dostać potrzebne sobie fabrykata. Do pewnego czasu operacya ta jest korzystna. Nie potrzeba jednak nieurodzaju, klęsk przyrody, ażeby do upadku naród taki przyprowadzić“. A na dowód tego przytacza on kogo? — Polskę i twierdzi, że za wywozem zboża nastąpi wywóz ludności.

I twierdzenie jego niestety się spełniło, że wspomnę o owej strasznej dla kraju emigracyi tysięcy naszych włościan i małomieszczan, którzy opuścili i ojczyznę i rodzinę i drogą im strzechę, i udali się w odległe zamorskie kraje z nadzieją, że nie tylko usuną się od głodowej w kraju śmierci, ale że znajdą tam złote góry. Chociaż znowu powtórzę owo Sofoklesowskie niestety, znaleźli tam rozpacz, zawód i śmierć.

Tyle co do wniosku komisyi.

Przejdę teraz do motywów, które Wydział krajowy przytacza na poparcie wniosku swego, gdy się domaga na cele przemysłu sumy 70.000 zł. Wydział krajowy nie postąpił tu zdaniem mojem lekkomyślnie, to żądanie swe gruntownie motywuje (czego komisya nie czyni).

I tak na stronie 7. sprawozdania Wydział krajowy uwiadamia, iż chce powołać do życia zakłady blichu i apretury, któreby zatrudniły spółki tkackie w kraju. Oto jego słowa:

Niestety, znalazły się zawsze trudności, a największą była i jest dotąd kwestya zupełnej gwarancyi, że spółka zakładająca zakład blichu i apretury i podejmująca się wziąć na własne ryzyko całą produkcyę spółek tkackich, a więc zatrudnić spółki, będzie prócz własnego interesu, mieć także na oku dobro tkactwa krajowego, słowem, że interes krajowy będzie zawarowany. Zgłaszali się także przedsiębiorcy prywatni, lecz już to brak dostatecznego kapitału, już to brak wyżej wymienionej gwarancyi, niedopuścił dotąd do ukończenia tak ważnej sprawy.

Niemniej przeto jest wszelka nadzieja, że nareszcie znajdą się potrzebne warunki i będzie można nareszcie wywołać Zakład blichu i apretury, któryby zarazem zatrudniał spółki tkackie i wywoływał nowe, warunek rozwoju tkactwa krajowego. — Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, jeżeli Wysoki Sejm umożebni mu akcyę pomocniczą finansową odpowiednimi środkami.

Panowie! Czyż sumą 20 tysięcy, przeznaczoną na opłacanie procentów, będzie wstanie Wydział krajowy powołać do życia tak potrzebny zakład blichu i apretury? Czyż znajdzie się rękodzielnik w kraju, któryby miał lub pożyczyć mógł taką sumę, iżby owo przedsiębiorstwo do życia powołał? Ja sądzę, że się nikt nie znajdzie, któryby chciał założyć zakłady blichu i apretury. Cóż z tego wynika? Oto że należy się, aby kraj przyszedł z pomocą i z pożyczką czy procentową, czy bezprocentową i zachęcił w ten sposób kogoś do zawiązania spółki mającej powołać do życia zakład blichu i apretury.

Jako drugi argument na zawotowanie 70 tysięcy przytacza Wydział krajowy potrzebę zaprowadzenia warstatów tkackich ulepszonych. A ponieważ nasz tkacz nie jest w stanie sam sobie kupić warsztatu ulepszonego a bez takiego warsztatu i mowy być nie może o szybkiem i dobrem wyrabianiu płócien, powinien tkaczom przyjść kraj z pomocą, gdyż przypuszczanie, iż się z nimi ktoś zwiąże w spółkę, jest nieuzasadnione.

Trzeci argument, który Wydział krajowy przytacza, jest:

że rozporządzeniem z dnia 7. Lipca 1885. l. 27.735 zapewnił Towarzystwu tkaczy w Kossowie, który utrzymuje przy pomocy funduszu krajowego wzorowy naukowy warstat tkacki, bezzwrotną subwencyą do wysokości 2.000 zł., wypłacalną w miarę potrzeby na wybudowanie maglu z wieżą i wyasygnował równocześnie pierwszą ratę subwencyi w kwocie 1.000 zł.

Reszty dać nie będzie mógł, a tem samem i przyrzeczenia nie dostrzyma, jeżeli Wysoki nie uchwali tego, czego Wydział krajowy żąda.

Na stronie 12 mówi Wydział krajowy, że w roku ubiegłym bardzo wielu zgłaszało się z prośbą o pożyczki i zapomogi celem podniesienia przemysłu krajowego i że stosunki proszących badano z wszelką skrupulatnością i przekonano się, iż oni zasługiwali ze wszech miar na pomoc i pożyczki, których im Wydział krajowy nie udzielił dla braku funduszu. Czyż i to nie przemawia dosadnie, że tylko pożyczkami możemy przyjść z pomocą podniesieniu się przemysłu krajowego?

Pozwólcie Panowie, że zwrócę się jeszcze do owych Świątnik, o których dawnym przemyśle tak znakomicie mówił tu Dr. Weigel, a który to przemysł tak nisko upadł, iż kuźnie pozamykano, i że chyba jakiś tam pastuszek jeszcze kuje kłodkę w polu na kolanie. Że tam przemysł upadły na nowo do życia powołać należy, że tam szkołę ślusarstwa zaprowadzić potrzeba, tego nikt nie zaprzeczy. A w jakiż pytam sposób szkołę tam założyć? Czy tam znowu mamy przyjść z owem pokryciem procentowem, którego one wcale nie żądają? Tam potrzeba ludzi, którzyby stowarzyszenie zawiązali, tam potrzeba pieniędzy, tam potrzeba przyjść z pożyczką; a jak długo tego nie będzie, Świątniki nigdy się nie podniosą.

Zresztą sama komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego powiada na stronicy 20. swego sprawozdania:

(Czyta): „Zważywszy, że całe Podgórze...

i powiada, że czyniła w tym kierunku starania, ażeby tam szkołę założyć. Czyniła takie same starania w Dębowcu, gdzie nawet był sam wielce szanowny p. Marszałek, który stosunki te zbadał; a przecież usiłowania te wszystkie rozbiły się — o brak pieniędzy.

Udano się więc do Jasła dla tego, że tam miasto ofiarowało na szkołę dawną kasarnię. Ale

gdy żądano od miasta nadto jeszcze opału, światła i innych rzeczy, miasto oświadczyło, że nie da, bo sprawa tkactwa i szkoły tkackiej nie tylko samo miasto obchodzi.

Udano się więc do Wydziału powiatowego, który ostatecznie dał, czego żądano. Ponieważ atoli dotychczas nie dano im pożądanej subwencyi i pożyczki na ten cel, aby takie przedsiębiorstwo założyli, przeto zostaje tam wszystko w zastoju; i ani szkoła tkacka ani żadne przedsiębiorstwo nie powstało. I z pewnością nie powstanie tak długo, dopóki kraj z pomocą swą nie przyjdzie. Zresztą Wydział krajowy i komisya sama wykazują potrzebę subwencyi, skoro podaje takie oświadczenie:

(Czyta): „Komisya krajowa popiera sprawę założenia warstatu wzorowego tkactwa najwięcej na 6 warstatów w Korczynie, i w tym celu wstawia w budżet na rok 1886. kwotę 840 zł. Jednakowoż uważa założenie szkoły tkackiej w Jaśle z warstatem wzorowym o 24 warstatach za rzecz konieczną".

Ciekawym bardzo, co się i z tą uchwałą, i z tą koniecznością założenia warstatu wzorowego w Jaśle stanie, i po co to nakazywać badania komisyi, jeżeli się nad jej uwagami i wnioskami z tak lekkiem sercem postanawia przejść do porządku dziennego.

Podniesiono tu także zarzut, że subwencye i pożyczki udzielane spółkom lub rękodzielnikom, jest to pieniądz stracony. Otóż zwrócę uwagę Wysokiej Izby na to, że dotąd z pożyczki w r. 1884. udzielonej zwrócono 11.607 zł., że owa wielka suma 9.000 zł., która figurowała w księgach jako niespłacona, do dnia wczorajszego zmniejszyła się już o kwotę przeszło 5.000 zł., która w tych dniach do kasy Wydziału wpłynęła.

Zapytacie Panowie, dlaczego tak późno zwroty wpływają? Wydział krajowy domaga się, ażeby zwroty te wpływały dwa razy do roku, tj. 1. Lipca i 1. Stycznia.

W pierwszej chwili, tj. dnia 1. Lipca lub 1. Stycznia, nie mogą wpływać zwroty; wszystkie bowiem owe stowarzyszenia, stojące siłą osobistych ofiarności, nie posiadają stałych urzędników, lecz tylko osoby, które dobrowolnie usługi swe im świadczą; trudno więc wymagać, ażeby ten urzędnik zaraz 1. Lipca lub 1. Stycznia zasiadał do biórka i odsyłał ratę z pożyczki do Wydziału krajowego. Czasami znowu zdarza się, iż właśnie w owym terminie spłaty rat zakupiło stowarzyszenie pewną ilość materyału, za który gotówką zapłaciło, materyał przez kilka dni stoi niepozbyty, nie ma więc pieniędzy, z którychby należało ratę uiścić. Zresztą stowarzyszenia wiedząc, że mają do czynienia z Wydziałem krajowym, który jako opiekun przemysłu zaraz zaskarżać ich nie będzie, ociągają się czasowo z odsyłaniem rat. Zapewnić jednak mogę, że ani jeden cent z tych pieniędzy nie zginie, i że każde stowarzyszenie zwróci i kapitał i procenta, a nawet wzmoże kasę krajową podatkiem, i to aż nazbyt wysokim. Bo że znowu powołam się na stowarzyszenie tarnowskie, uwiadamiam Panów iż urząd podatkowy za zysk, który w roku 1884. wynosił 181 zł. 13 et., wymierzył aż 80 zł. podatku, przeciwko czemu, mówiąc nawiasowo, założono rekurs.

Jeżeli tedy stowarzyszenia podołają opłacić koszta swe, procenta, raty i podatek tak wysoki, jeżeli regularnie wypłacają dywidendy, a dotychczas i raty dłużne, to nie ma obawy, aby grosz udzielony jako pożyczka zwrotna na zakładanie takich spółek i towarzystw można nazywać „straconym".

Z tych powodów ośmielam się podnieść wniosek Wydziału krajowego, którego dotąd nikt nie podniósł i jako własny postawię, z tą prośbą, aby Wysoka Izba kierując się powodem konieczności niesienia pomocy rękodzielnictwu i przemysłowi domowemu, dziś nawet z imienia nieznanemu, zawotowała ową kwotę 70.000 zł., jaką Wydział krajowy zaproponował i dosadnie umotywował, a nadto prosić, aby Wysoka Izba nad punktem 7mym sprawozdania komisyi tego roku przeszła do porządku dziennego, bo on dopiero po kilku latach będzie rzeczywiście potrzebny i skutek odniesie, ale nie w r. 1886. (Brawo.)

Stawiam więc następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 70.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, przez udzielanie pożyczek i subwencyonowanie zawiązanych lub początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, które o własnych siłach ostać nie mogą."

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. ks. Kopycińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.)

Jest popartą. Zapisany do głosu p. hr. Łubieński ma głos.

P. hr. Łubieński. Przemówienie szanownego ostatniego mowcy zdaje mi się, że kwalifikuje się do dyskusyi ogólnej a nie do dyskusyi szczegółowej, ponieważ cała treść i waga sprawozdania komisyi kultury krajowej w tym punkcie leży, ażeby uchylić dotychczasowy sposób popierania przemysłu krajowego gotowemi kapitałami a przyjść mu w pomoc poręczeniem procentów. Dlatego chociaż miałbym rzeczywiście wielką ochotę iść za ostatnim mowcą i po szczególe zbijać niektóre jego argumenta, przecież trzymać się będę wyłącznie dyskusyi szczegółowej i postawię tylko małą poprawkę do wniosku 7go komisyi gospodarstwa krajowego.

Pomimo tego jednego zarzutu ostatniego szanownego mowcy nie mogę pozostawić bez odpowiedzi, a to tego, kiedy powiedział, iż ze względów oportunistycznych potrzeba uchwalić wniosek komisyi gospodarstwa krajowego i uchwalić na poparcie przemysłu domowego i rękodzielniczego sumę 70.000 zł. Otóż zdaje mi się, że właśnie dla tego oportunizmu komisya gospodarstwa krajowego czując wielką i prawdziwą potrzebę podniesienia szybkim sposobem przemysłu krajowego na tę drugą drogę weszła i postanowiła na ten cel kwotę 20.000 zł. wstawić. Mnie się zdaje, że czy my uchwalimy 70.000 zł., czy 50.000 zł., czy 40.000 zł., to zawsze jest to ostatecznie bardzo mała kwota; uchwalając jednak poręczenie procentów od kapitału, Wysoka Izba zakreśla bez porównania szersze ramy swojej opiece i swojemu poparciu, jaki udzielać zamierza przemysłowi krajowemu. Przypuszczam, że czy to stowarzyszenia, czy prywatni przemysłowcy opłacać będą zmuszeni 7 od sta od kapitału wypożyczonego, w takim razie kapitał od którego kraj poręcza procenta, przedstawia się w poważnej sumie plus minus 300.000 zł.

Otóż zdaje mi się, że bez porównania większą daje opiekę komisya gospodarstwa krajowego, od szanownego ostatniego mowcy przemysłowi naszemu, uchwalając gwarancyą procentów.

Szanowny ostatni mowca powiedział także, że zaręczyć może, iż żadne stowarzyszenie nie zawiąże się w kraju na tej podstawie.

Pomimo tego zaręczenia ze strony szanownego mowcy przyznam się, iż jeszcze nie mogę w tem widzieć żadnego faktycznego argumentu, dlatego walczyć z nim nie mogę, bo nie widzę i nie uznaję powodu, dlaczegoby czy to mały przemysłowiec, czy większy, czy też nawet jakie stowarzyszenie przemysłowe, które się lęka zahazardować kapitał w pewne dane przedsiębiorstwo, będzie się odstraszało właśnie tem, że gwarantowany jest procent od kapitału, że jest moralne poparcie Wydziału krajowego i komisyi kultury krajowej, i że te właśnie rzeczy mają wszystkich odstraszać, ażeby się na tę drogę do rozpoczęcia przemysłu przez komisyę wskazaną nie rzucała. Jeszcze jednego punktu dotknął szanowny mowca w ostatniej mowie. Powiedział nam, że mogą się zdarzyć wypadki, iż którekolwiek stowarzyszenie może przedstawić rachunki, niezupełnie z rzeczywistością zgodne.

Moi Panowie! gdybyśmy się mieli z tem liczyć, smutnąby to było rzeczą i dla naszego stanu przemysłowego w kraju wcale nie pocblebiająca, gdyby powyższa zasada w słowach ostatniego mowcy wyrażona jako reguła dla postępowania naszego musiała być przyjętą.

Ja jednak wobec opieki Wydziału krajowego i komisyi kultury krajowej i naszego narodowego charakteru z tym faktem i tą możliwością liczyć się nie będę.

Przystąpię teraz do mego wniosku.

Nowa stylizacya komisyi kultury krajowej dla mnie jest wprawdzie zupełnie jasną, obawiam się jednak, ażeby ktokolwiek nie miał w jej interpretacyi jakiej wątpliwości.

O ile ja wniosek komisyi rozumiem, ma on znaczyć, iż Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. wyłącznie na zagwarantowanie procentów od kapitałów pożyczonych przez rozmaitych rękodzielników; ale widząc, że tego nie ma wyraźnie wypowiedzianego, pozwolę sobie to słowo podnieść, z tego względu stawiam formalną stylistyczną poprawkę do wniosku 7go tej treści, ażeby po słowach „na całkowite albo częściowe pokrywanie...“, dodano słowo „wyłącznie“ procentów.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Czerkawski ma głos.

P. Dr. Czerkawski. Przedostatni mowca p. ks. Kopyciński powiedział, że nie chce się

udawać na pole szerokich teoryj ekonomicznych, chociaż następnie zacytował dwóch autorów szerokiej i rozgłośnej sławy na tem polu. Ja jednak będę się trzymał pierwszej jego zasady t. zn. nie będę się wdawał w wywody o ważności przemysłu i rękodzielnictwa dla społeczeństwa i bogactwa kraju, rzeczy to wszystkim wiadome i nie zdaje mi się, ażeby je tu powtarzać potrzeba. Ja się zwracam do samego wniosku, w którym jak w pierwotnej tak i teraźniejszej stylizacyi nam przedstawionym został, znajduję pewną niedokładność a nawet sprzeczności.

Komisya proponuje ażeby Wydziałowi krajowemu przyznać kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju. Porównywując tę kwotę z kwotą, która zeszłego roku została przyznaną, znajdujemy zmniejszenie o 60.000 zł., a w porównaniu z kwotą proponowaną przez Wydział krajowy o 50.000 zł.

Zmniejszenie to motywowano nam w dwojaki sposób, raz potrzebą oszczędności a powtóre tem, że ta kwota, jak to jeszcze ostatni mowca nam tu powiedział, głównie na pokrywanie procentów ma być użytą, jakie zasługujący na to przemysłowcy zmuszeni będą opłacać instytucyom dostarczającym im potrzebnego kredytu. Owe 20.000 zł. mają być wyłącznie obrócone na pokrycie tych procentów. Ale jeżeli odczytuję poprzedni ustęp tego wniosku, to znajduję, że suma ta nietylko ma służyć na pokrywanie procentów, ale także na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu a przechodzącego siły przemysłowca.“

Jeżelibyśmy więc nawet przypuścili, że suma 20.000 zł. na częściowe pokrywanie owych procentów jest wystarczającą, to widzimy, że na właściwe subwencyonowanie nic nie pozostanie, a już to szanowny poprzedni mowca wymownie wykazał, że takie subwencyonowanie jest niezbędne, że przyznawanie tej kwoty jedynie na pokrywanie procentów jest iluzyjne i żadnemu przemysłowcy nie pomoże.

Nie widzę zatem w tym wniosku kwoty potrzebnej na pierwszy cel t. j. na subwencyonowanie i pod tym względem podwyższenie tej sumy o 50.000 zł. czyli ustanowienie sumy 70.000 zł. wcale nie jest przesadne a jest wcale odpowiednie.

Mówiono tu także, że czy na taką czy ową kwotę zezwolimy, zawsze ona będzie za małą; otóż pozwolę sobie powiedzieć. że za mało jest lepiej niż nic; bo albo chcemy popierać przemysł domowy albo nie chcemy go popierać; jeżeli go popierać chcemy, to czyńmy to w sposób skuteczny i w sposób zresztą naszym siłom odpowiadający.

Zupełnie zgadzam się z wywodami ks. Kopycińskiego co do kwoty 70.000 zł. i za wnioskiem jego w pierwszym rzędzie głosować będę; jednakowoż licząc się ze stanem finansowym naszego kraju czynię ewentualny wniosek, ażeby ową kwotę 20.000 zł. jeszcze o kwotę 20.000 zł. podwyższyć i zamiast kwoty 20.000 zł. przez komisyą zaproponowanej wstawić kwotę 40.000 zł.

Gdyby wniosek p. ks. Kopycińskiego co do kwoty 70.000 zł. upadł, wówczas proszę wysokie prezydyum o podanie mojego ewentualnego wniosku pod głosowanie.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Zniewolony jestem raz jeszcze zabrać głos, celem wyczerpania argumentów, po stronie mojej, a odparcia przeciwnych, w sprawie tej podniesionych. Albowiem przedmiot za ważny, iżby go mimochodem traktować można, a wobec uchwały zeszłorocznej, która w ostatniej Sejmu godzinie 80.000 zł. na cele przemysłowe wyznaczyła, uszczuplające wnioski tegoroczne z ważnością przedmiotu nie łatwo pogodzić się dadzą.

Mówiąc w szczegółowej dyskusyi o potrzebach, usprawiedliwiających kredyt większy niż ten, jaki sobie komisya budżetowa na r. b. wyznaczyć upodobała na cele tak ważne, jak przemysłowe, a za nią wysoka komisya gospodarstwa krajowego nam przedstawia nie dość silnie zaznaczyć prawdziwie można całej niedostateczności proponowanej sumy 20.000 zł. na rozliczne potrzeby tego rodzaju, jakie mamy przed sobą. Będę się zaś trzymał jako członek komisyi krajowej przemysłu domowego i rękodzielniczego z mego stanowiska li tylko tych potrzeb, jakie najbliżej znam, i jakie daleko większej na razie potrzebują sumy niż jest ta, którąbyśmy rozporządzali według ciasnych wniosków komisyi gospodarstwa krajowego.

Wrócę później raz jeszcze do sprawy Świątnik osobno, o których już bliżej powtórnie mówiłem, a których piekącej potrzeby dotknął dziś

właśnie także szanowny poseł gmin w tarnowskiem. Przypomnę zaś Wysokiej Izbie także ważność innych spraw naglących, jak n. p. Alwerni, gdzie od lat wielu zamierzamy założyć warstaty garncarskie tej Alwerni, w której okolicy znajdują się znakomite pokłady przewybornej glinki ogniotrwałej, którą Prusacy po za granicę kraju naszego wyprowadzają, a której my dotąd w kraju należycie zużytkować nie zdołali.

Przypomnę dalej, że od lat wielu czekają Kalwaryanie z wytężeniem największem na przyobiecaną im pomoc kraju i Rządu. Warstaty stolarskie tam, gdzie tak liczni rękodzielnicy jak w Kalwaryi, trudnią się wyrobem mebli, gdzie ich ośmdziesięciu do stu wyrabia meble wcale niepoślednie, ale dziś jeszcze nie mogące wytrzymać konkurencyi nawet z tak lichym towarem jak ów z Szpitelbergu wiedeńskiego; a który mimo to niszczy po prostu nasze stolarstwo krajowe, mogłyby postępowo urządzone — sprostać konkurencyi nawet lepszych gatunkiem mebli wiedeńskich.

Przypomnę dalej, że Myślenice powołane są stanowić centrum industryi drzewnej domowej, całej okolicy, przy niezmiernym obszarze lasów, jaki je okala, czy w bednarszczyznie, czy w kołodziejstwie, i czekają również ręki pomocnej Rządu i Wysokiej Reprezentacyi kraju, względnie Wydziału krajowego; a skończę na Świątnikach, których urządzenia na wzór Königgratzu lub Steyer, niemówiąc już o wzorowych zakładach w Izerlohn lub Remszeid, od lat 13 acz z nie wielkiem dotąd powodzeniem dopomina się gmina tameczna powiat i Izba handlowa przemysłowa, a dotąd bez skutku. A jednak sprawa ta musi być doprowadzoną raz do jakiegoś przełomu, iżby się nie łudzili dłużej Świątniczanie, jeżeliby się strony kraju pomocy spodziewać nie mieli. Sprostuję zaś przy tej sposobności niektóre zapatrywania, w jakich sobie wczoraj upodobano, jeśli powołując się na Węgry, powiedziano, że tam Rząd wspiera tylko przemysł fabryczny i przemysł większy.

Otóż tak nie jest. Rząd tam, jak już wykazałem w innem miejscu, (studyując nie pobieżnie wyniki wystawy krajowej węgierskiej zeszłorocznej) poczuwa się do obowiązku zarówno jak kraj, iżby zaniedbany po rok 1848. przemysł krajowy i domowy silnie dźwignąć. Tam tedy Rząd i kraj i komitety poszczególne najgorliwiej zajmują się tą opieką, której zwalić na inne bary nie myślą i temu wspólnemu popieraniu znacznemi funduszami zawdzięczają właśnie Węgry swój wzrost w ostatnich czasach, dowodzący świetną wystawą w r. 1885. wielkiego postępu na tem polu.

U nas zaś powiada się, ażeby owe 20.000 zł. proponowane na ogół potrzeb przemysłu krajowego użyto (według myśli p. hr. Łubińskiego) przynajmniej i wyłącznie na pokrycie procentów, od długu, jaki sobie rękodzielnik lub spółka gdzieś tam zaciągnąć mają.

Ależ Panowie! my nie chcemy i nie śmiemy się zrzec materyalnego poparcia i moralnego obowiązku pomagania przemysłowi domowemu i rękodzielnictwu, wymaganiom czasu sprostać nie mogącemu; my nie chcemy, ażeby to, co obiecujemy od tylu lat i co w tym kierunku zawotować należy, było czczym frazesem...

Pytam się bowiem, czy zaspokoiłoby to nasze sumienie, gdyby opiekun wezwany przez niedorostka, a takim jest przemysł rękodzielniczy i domowy nasz, pod wielu względami, gdyby — powiadam — ten opiekun wezwany o pomoc i zaradę odpowiedział: „zadłuż się synu, brnij, choć cię nie stać na kredyt, szukaj go sobie gdzie chcesz lub jak możesz, a ja ci zapłacę procenta“.

Proszę panów, mnie wydałaby się taka rada i pomoc opiekuna jakby ironią i urąganie się nieporadnym; nam Panowie nie wolno w podobny sposób wspierać lekkomyślności tych, którzyby się tą drogą zadłużyć chcieli — ale pytam się, czy nasz rękodzielnik, którego nędzę wczoraj w pobieżnym szkicu tylko podałem, a którego położenie wszakże znacie prawie wszyscy dokładnie, którzy się w miastach lub miasteczkach z niedolą i nędzą jego spotykacie, i świadkami jego niepowodzeń i nieszczęść jesteście; czyż jest on w stanie wyrobić sobie w ogóle kredyt? w takich razach, gdzie się ucieka? do nas! Czy zastanowiliśmy się nad tem, jakie się dadzą wysnuć konsekwencye i premisy takiego wniosku, gdyby istotnie przyjętym został? Premisą tegoż była razem wziąwszy raczej nie dobrze obmyślana rada: pożyczże sobie milion, jakby to bagatela, a my wam tedy zapłacimy procenta. Czyż brzmi to poważnie? Spytałbym się nadto: i gdzież otrzymają nasi rękodzielnicy ten milion pożyczki, odpowiadający procentowi 20.000 zł. A skoro

tak, po cóż stawiać wnioski mało praktyczne — wszakże lepiej wrócić tam, gdzie się zarady szuka i gdzie zaradzonem być może, jak dotąd się działo.

Wyświeciło się wczoraj ostatecznie stanowisko komisyi krajowej do Wydziału i nie macie Panowie rzeczywistego powodu obawiać się wszakże ani płochości jakiej, ani fachowej niewiadomości po komisyi krajowej; przekonaliście się, że mała tam jakaś rzecz — jakoby nieudany experyment — Wydziałowi krajowemu zarzucony, co do udzielenia komuś niewłaściwie pożyczki, rozbiła się o doświadczenie, że Wydział krajowy w tylu innych wypadkach z całą ostrożnością i sumiennością postępuje, i że wskazówki, jakie z dyskusyi Wysokiego Sejmu dlań rezultują, w każdym razie będzie umiał zużytkować z tą samą sumiennością, jaką się powoduje w wykonaniu uchwał Sejmu także komisya w obec Wydziału krajowego.

Nie obawiajmy się, że koszta, które proponuje ks. poseł Kopyciński podnoszący wniosek Wydziału krajowego, albo też ponowne powrócenie do wniosku p. Romanowicza w myśl wniosku p. Czerkawskiego stanie się wydatkiem nieprodukcyjnym; owszem jest to grosz nieuroniony, bo to, co dziś dajemy, szczodrze wróci się krajowi przez podniesienie przemysłu domowego i rękodzielniczego. Wykazał już ks. poseł Kopyciński z uwzględnieniem stosunków Tarnowa jako opiekun tamecznego towarzystwa „Gwiazdy“, jak zbawienne były skutki tego, kiedy szewcom tamecznym na zakupno skór udzielono kredytu ze strony Wydziału krajowego, otóż tam z kredytem dobrze pojętym i zastosowanym pospieszył Wydział krajowy skutecznie bardzo, a którego to towarzystwo inną drogą sprokurować sobie nie mogło.

Pozwólcie Panowie, że Wam przytoczę podobny przykład ze stosunków Krakowa. Tam do niedawna w ręku wyzyskujących kupców znajdował się prawie cały cech szewski, liczący sto kilkadziesiąt osób i kiepskie wyroby skór zagranicznych, które wchodziły w handel jako „galizisches Leder“ bądź dawany tylko w komis, bądź jakby na stracenie, po cenach majstrów naszych mimo to niezmiernie uciążających, musieli chcąc nie chcąc kupować, bo nie mogli się zdobyć na utworzenie spółki surowcowej.

Handlarze tak umieli wyzyskać nieporadność i niedolę szewców. że ci pracowali raczej li na opłacanie procentów; ale o tem. ażeby się zdobyli na dobry materyał albo tani kredyt, o tem zamarzyć nie mogli. Udali się tedy i do Wydziału krajowego, i do Rady miasta Krakowa i ta ostatnia dała im na razie pożyczkę 4.000 zł. nie wystarczających może, ażeby pokryć wszystkie w tym względzie potrzeby, ale jednak pomocy tej udzieliła gmina, która dla szkół swoich i zakładów w dobrze pojętym interesie ogółu i przyszłości tyle już świadczy, jak to Panom wiadomo. Może nazwiecie to Panowie prozaicznem że się tyle mówi o tej nędzy i biedzie rękodzielników, a zwłaszcza szewców? Możeby właśnie mnie najmniej wypadało o tem mówić a nawet pewny wstręt powinienby mnie może wstrzymać właśnie od popierania tego rzemiosła, które mi się niezasłużenie i nie pomału (w znaczeniu przenośnem), tyle dało we znaki; ileż to bowiem najserdeczniejszych... szyło mi buty?!! (brawo i śmiech).

Ale mimo to nie zrażony, staję w obronie spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, tylko zmienię Panowie, jeśli chcecie, rodzaj przykładów i przytoczę nie w żarcie, dla odmiany porównania z poezyi, muzyki lub sztuki, po które nie daleko. a mimo to, przedstawią się oku Waszemu rzeczy w równie opłakanym stanie. jak obok w sali wystawy dzieł nieśmiertelnego mistrza Artura Grottgera obraz Lituanii, przez zmarłego tak jenialną ręką wykonany, uzmysłowia nam śmierć w lotnych szatach unoszącą się po nad bory litewskie, tak nas posłów z miast znających niedolę rękodzielników naszych, mogłaby przejąć do głębi obawa lub wizya na jawie, że ten świeży posiew zielony dopiero co kiełkujący na niwie przemysłu naszego tę trochę latorośli lub krzewia, wypuszczającego zaledwie pierwsze pęcze zmrozi lub zmrozić zdoła złowrogi cios zadany młodemu życiu, przemysłu naszego, mającego się odrodzić, i odżyć w nowych warunkach, a narażonego na śmierć lub wymarcie (brawo). Panowie! gdyby się to porównanie zdawało Wam wszakże niewłaściwem wobec prozaicznych potrzeb rękodzielników, zrzeknę się poetycznego polotu i sięgnę z muzycznych dzieł po alegoryę do innego obrazu lub porównania.

Nie przedstawi mi się ta praca organiczna kraju, do której wszyscy nawołujemy i zagrzewamy się, bynajmniej w srebrnych lub złocistych brokatach zamożnego przemysłu fabrycznego

lub bogatej industryi zagranicznej, anibym ją chciał przyodziać w banalny płaszcz gołosłownych frazesów; mnie postać biednej pracy krajowej rękodzielników naszych, wydaje się raczej nagą i obdartą, w łachmany nędzy otuloną, która wyciąga rękę ku Wam i błaga, jakby matka dla syna tylko zarobku i środków, aby oprzeć się mogła skutecznie, ogarniającej ją zewsząd mroźnej i zgubnej konkurencyi obcej, tej skośniałej ręce. niosącej śmierć i zniszczenie domorosłym wyrobom. Otóż ta postać niemal naga. wyciąga w łachmanach jakby owa „Fides w Proroku, ręce do Was Panowie! staje przed Wami i prosi o litość dla pracy tej w kraju, tej matki wyżywić mającej rękodzielników naszych. Podajcie pomoc synom jej i niedorostkom („mit einer Mutter habt Erbarmen"). Zarobku i chleba — możności zapracowania a nie jałmużny żąda od Was.

W tej oto postaci, staje ona przed Wami, nieporadna, bo jej wobec postępu i podstępu konkurencyi prześladującej ją srogo trzeba chleba, dla pracujących jej synów...

Nie masz go dla rękodzieł i domowego przemysłu. Dla tego jej wołanie i błaganie o pomoc... wracam raz jeszcze po tej dygresyi uczuciowej, za którą przepraszam, ale której się oprzeć nie zdołałem, do Świątnik i pragnę, ażeby Wys. Reprezentacya kraju, która w zeszłym roku w ostatniej Sejmu godzinie z taką uwagą i z takim udziałem bez oporu i długiego dyskutowania zawotowała po przemówieniu moim więcej o 30.000 zł. aniżeli przedstawiono lub pierwotnie zamierzono. Pragnę, abyście Panowie pojęli całą grozę tego sioła i jak tam potrzebny jest ratunek nagły, wydatny i w czem on się ze strony kraju objawić winien. Według przyjętej zasady Rząd centralny wtedy się opiekuje fachowym przemysłem, warstatami przemysłowymi i szkołami zawodowemi w królestwach i krajach monarchii lub w ogóle popieraniem przemysłu domowego i rękodzielniczego z swej strony, jeżeli gmina daje grunt, opał, światło i usługę na co mniema, że i najuboższą gminę stać powinno. W takim wypadku pyta się Rząd centralny, cóż ty kraju dasz? czem się przyczynisz? Wtedy kraje cóż dają, lub jaki ciężar na się przyjmują? Oto stawiają budynki potrzebne, (warsztaty lub szkoły fachowe), a Rząd powia- „dobrze", po spełnieniu tych warunków ja dam nauczyciela, obejmę płacę jego ewentualnie i asystentów. dam przybory naukowe, względnie także motory i maszyny i t. d. Stosując tę zasadę przyjętą przez Rząd do naszego założenia względem Świątnik, Rząd oświadczył się w komisyi centralnej, do której oprócz JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i Jerzego ks. Czartoryskiego i ja mam zaszczyt należeć, że przyjmie na się środki naukowe, maszyny, motory etc. ale niech kraj zrobi swoje.

Otóż komisya krajowa przedstawiła Wydziałowi, ażeby z remanentów z roku 1885 (jak wyżej wspomniano) co najmniej 6.000 zł. dał na najpilniejsze potrzeby i będzie się rozchodziło o resztę do onych 24. lub 30.000 zł., o których mówiłem w roku zeszłym, na wystawienie budynków. Jeżeliby zaś tak ciężką była dola tego wniosku w roku bieżącym, że niepodobnaby wymódz na Wys. Izbie, która wszakże dla potrzeb kraju w tylu wypadkach nie okazała się nieczułą, gdyby, powiadam, zawotowano sumę nie większą jak ją proponuje komisya gospodarstwa krajowego lub jak je stawia we wniosku swoim p. Kopyciński, albo p. Romanowicz we wniosku przez p. Czerkawskiego na nowo podjętym, natenczas zniewolony jestem przedstawić Wam dostojni Panowie, ostatecznie jeszcze jedną okoliczność.

Nie zostawiajcie Panowie Świątnik, błagam, bez pomocy, bo co powiedziałem wczoraj o nich a to jest nagą prawdą, której się przypatruję od lat 13tu; że wyczekując pomocy, chylą się do zupełnego upadku. Dajcie im więc raz już tę pomoc, aby zegar na kościółku tamecznym godziny wymarcia tego przemysłu nie wybił, ale ku nowemu życiu poruszył zardzewiałe wskazówki!

Panowie! jeżeli po tak długich rokowaniach ostatecznie Rząd okazuje się skorym łożyć nakład na przybory naukowe, opłaty nauczycieli, to jest technika, prowizora lub asystenta, na dostarczanie motorów i maszyn 24 do 30 tysięcy zł. „succesive" a i Wydział krajowy z remanentów roku 1885. przeznaczył 6.000 zł. na pierwsze potrzeby założenia warstatów, nieodzowną staje się koniecznością przynajmniej nadzwyczajnym kredytem przyjść w pomoc Świątnikom i okolicy, ażeby w dwu po sobie następujących latach dając po 10.000 zł. pokryć gwałtowną potrzebę tej prastarej miejscowości. Na wypadek więc jeżeliby ustęp 7. się nie utrzymał według sum wyższych proponowanych, proszę abyście Pano-

wie przyjąć raczyli następująca uchwałę jako „extra-ordynaryum“ na lat dwa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na cele budowy warstatów mechanicznych ślusarstwa w Świątnikach górnych w pobliżu Krakowa przeznacza się osobna kwota zł. 10.000“.

Nie przesądzając tamtym uchwałom, jakie zapadną stawiam to jako minimum tego co osiągnąć i tentować w tej chwili mi wypada. Jeżeliby się nawet to komisyi gospodarstwa krajowego wydawało rezykownem, albo i ten wniosek upadł, będę powracał więcej, przy dyskusyi budżetowej do tego, co o Świątnikach w zeszłym roku, co wczoraj i dzisiaj powiedziałem „Maxima solvisse optima petiisse“ na tedy „sat est“! Raz jeszcze powtarzam tylko na zakończenie słowa onej „fides“ w proroku: Wyciągają oni ku Wam Panowie rękę z zaufaniem i otuchą, że ich nie opuścicie. Dajcie więc pomoc temu biednemu do upadku się chylącemu siołowi i przyległym osadom, gdzie do 1.500 osób (w Świątnikach górnych i okolicy) wyżywiało się pierwej z tego starego przemysłu domowego. Zechciejcie Panowie szybką i skuteczną podać pomoc wszakże również przemysłowi rękodzielniczemu w tylu innych gałęziach i potrzebach kraju, polegając na sumienności Wydziału krajowego, tudzież jego i komisyi krajowej, doświadczeniu. Skończyłem! (Brawo!).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera poprawkę p. Weigla zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest popartą. Zapisany do głosu p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wobec spóźnionej godziny dzisiejszego posiedzenia i krótkości czasu zostającego jeszcze Sejmowi na obrady, wśród których ma załatwić mnóstwo spraw ważnych, mówić będę krótko. Nie pójdę za przykładem posła ks. Kopycińskiego, który zbytecznie dowodził potrzeby podniesienia przemysłu w kraju naszym, bo nikt w tej Wysokiej Izbie o tem nie wątpi. Nie będę także w poetycznych metaforach błagał litości Wysokiego Sejmu dla przemysłu krajowego, bo nie przez litość, ale dla należycie zrozumianego dobra całego kraju należy starać się usilnie o podniesienie przemysłu. Mówić będę tylko o środkach do tego celu i uważam, że 20.000 zł. jest za mały w tym kierunku środek w stosunku do sił finansowych kraju, jakkolwiek wiem, że te siły są nie wielkie. Sądzę, że na zasiłki i pożyczki w celu podwyższenia gałęzi przemysłu najodpowiedniejszych naturze naszego kraju może Sejm z szczupłych funduszów krajowych dać choć 40.000 zł., ktore jednak rozdzielać należy dobrze pojąwszy cel tych zasiłków. Co do sumy więc popieram wniosek posłów Romanowicza i Czerkawskiego, a dla poparcia go dodam jednę uwagę, którą za ważną poczytuję.

Komisya proponuje użyć część sumy wyznaczonej na popieranie przemysłu, a którą ona do 20.000 zł. ogranicza, na pokrycie procentów od pożyczek, któreby przemysłowcy zasięgali w instytucyach finansowych i bankach a nawet poseł Łubieński wniósł, ażeby całe 20.000 zł. „wyłącznie“ na ten cel użyć.

Takie użycie tej sumy byłoby zdaniem moim, całkiem nieodpowiednie celowi. Skarb krajowy powinien starać się podnieść ten przemysł, który ekonomiczne stosunki kraju wskazują jako najodpowiedniejszy, a nie ten, który przedstawia najwięcej bezpieczeństwa pod względem finansowym, a który najczęściej nie potrzebuje poparcia. Natomiast banki i instytucye finansowe, mogą dawać pożyczki tylko w takich razach, gdy zwrot pożyczki jest zupełnie zapewniony, tymczasem bardzo często nie może być tej pewności właśnie względem tych gałęzi przemysłu, które ze względów ekonomicznych należy poprzeć pożyczkę, zasiłkiem, zakupieniem machin i t. d.

Przeznaczeniem więc całej sumy wyłącznie na opłacenie procentów od pożyczek udzielonych przemysłowcom przez Banki i instytucye finansowe, jak wnosi poseł Łubieński, byłby chybiony całkiem cel, dla którego Sejm tę sumę zawsze przeznaczał, to jest, aby popierać ten przemysł który z ekonomicznych stosunków wymaga poparcia (brawo). Między innemi bardzo ważnem pod względem ekonomicznym jest podźwignienie w naszym kraju przemysłu tkackiego. Czyż ten przemysł można podnieść przez to, że Skarb krajowy zapłaci procenta od pożyczek udzielonych przez Banki kilku przemysłowcom, którzy dali wszelkie bezpieczeństwo zwrotu pożyczek?

W jakiż sposób wzięto się w Prusach do podniesienia przemysłu tkackiego w górach olbrzymich, ażeby ten przemysł, będący tam domowym, mógł wytrzymać konkurencyę z fabrykantami? Oto rząd zakupił ulepszone przędzalnie ręczne, rozdał je tkaczom w górach; przez nauczycieli posłanych nauczył prząść na nich, i ten przemysł

domowy tkacki zdoła teraz wytrzymać konkurencyę z fabrykantami. Ten przykład objaśnia, że suma, którą uchwalamy na podniesienie przemysłu, winna być w znacznej części używana na zasiłki dla podźwignięcia przemysłu, który z ekonomicznych względów należy podźwignąć, a który często nie może dać rękojmi zwrotu pożyczek, jakiej wymagać muszą Banki; winna być także niekiedy używana na zakupno przyrządów i narzędzi, które należy rozdawać.

Przeto przeznaczenie sumy 20.000 zł. jak chce komisya w znacznej części, a jak chce p. Łubieński „wyłącznie“ na opłatę procentów od pożyczek danych przemysłowcom przez banki, chybiłoby całkiem celu.

Z tych powodów zważając, że zapewne druga część wniosku komisyi się utrzyma (a utrzymuje się zwykle to co komisya wnosi jak to mieliśmy dowód przy poprzedniej pozycyi) sądzę, że już z tego samego powodu koniecznem jest podwyższenie tej sumy do 40.000 zł. Bo jeżeli 20.000 zł. użyte będzie na pokrycie procentów od pożyczek przez zakłady finansowe udzielanych to należałoby użyć przynajmniej takiej samej kwoty 20.000 zł. na zasiłki lub pożyczki, któreby Wydział krajowy dawał tym gałęziom przemysłu, które pod względem ekonomicznym wymagają poparcia chociaż nie dają największych rękojmi finansowych.

Z tych powodów oprócz innych już przytoczonych jestem za uchwaleniem sumy 40.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Kiedy komisya budżetowa zastanawiała się nad cyfrą preliminowaną przez Wydział krajowy w opozycyi przeznaczonej na przemysł rękodzielniczy, pozwoliłem sobie uczynić i umotywować wniosek pozostawienia kwoty żądanej na ten cel przez Wydział krajowy. Liczne odezwały się w komisyi przeciw mojemu wnioskowi głosy, które w ogólnym zarysie opierały się na tych samych argumentach, jakie słyszeliśmy wyłuszczone szczegółowo wczoraj podczas ogólnej rozprawy. Uznając, że te argumenta w części przynajmniej nie są pozbawione wszelkiej podstawy zaproponowałem, ażeby komisya budżetowa przyjmując kwotę Wydziału krajowego zaproponowała Wysokiemu Sejmowi, ażeby do akcyi pomocniczej dla przemysłu rękodzielniczego wciągnięto także komisyę przemysłową krajową z takim samym zakresem działania jaki ma ta komisya przy rozporządzeniu kwotą, przeznaczoną na przemysł domowy i szkoły rzemieślnicze.

Niestety komisya ani w jednym, ani w drugim kierunku za mojem zdaniem nie poszła, nie chciała komisya budżetowa zgodzić się na wciągnięcie do akcyi komisyi dla przemysłu, ale natomiast niechciała przyjąć kwoty żądanej przez Wydział krajowy lecz obniżyła ją o 50.000 zł.

Komisya gospodarstwa krajowego, która równocześnie prawie, ale niezależnie obradowała i równolegle do komisyi budżetowej nad tym samym przedmiotem obradowała, przyjęła wprawdzie myśl wciągnięcia do akcyi komisyi krajowej dla przemysłu, ale zgodziła się na wniosek komisyi budżetowej co do kwoty 20.000 zł.

Byliśmy świadkami panowie, ożywionej dyskusyi jaką wywołała myśl wciągnięcia do akcyi pomocniczej komisyi przemysłowej krajowej, dyskusyi, w której aż dwóch członków Wydziału krajowego stanęło po stronie tegoż Wydzialu, broniąc zagrożonego niby jego stanowiska i honoru w obec komisyi kultury krajowej.

W pierwszej chwili pomny przysłowia: „gdzie się dwóch sprzecza, tam trzeci może korzystać“ myślałem, że może lepiej na tem przemysł wyjdzie. Gorliwość z jaką jedna i druga strona walczyła kto ma się przemysłem opiekować, kto więcej do tej opieki jest powołany, kazała się spodziewać, że w każdym razie, przemysł będzie miał dobrą i skuteczną opiekę. Niestety omyliłem się.

Naturalnie, niema reguły bez wyjątku i przysłowia tak samo czasem niedopisują. Ale w tym razie inne przysłowie dopisało. Znacie Panowie przysłowie: „Pan z panem się pogodzi“— dalej nie przytaczam. Otóż ze sprawozdania komisyi kultury przekonaliśmy się, że się „pan z panem pogodził, a przemysł pozostał na boku i o nim nikt nie mówi; jedna i druga strona zdaje się poprzestawać na 20.000 zł. Honor został uratowanym, stanowisko Wydziału krajowego zostało ocalone, ale interesa przemysłu gdzieś się zawieruszyły i zapodziały. Przykre to na mnie zrobiło wrażenie, gdym widział aż dwóch członków Wydziału krajowego występujących do walki w imię powagi i stanowiska Wydziału krajowego, których nikt nie miał zamiaru atakować lub uszczuplać, a nie mających ani słówka obrony dla głównej sprawy, t. j. dla kwoty żądanej

przez Wydział krajowy na popieranie przemysłu. A przecież godziłoby się aby cyfra żądana przez Wydział krajowy miała w jego członkach gorliwych obrońców. Wczoraj uskarzano się z kilku stron na to, że komisya kultury krajowej szczegółowo motywuje jeden ze swoich wniosków, a mianowicie wniosek zdążający do tego, aby dalszej akcyi w sprawie podnoszenia przemysłu słu nie zostawiać w ręku Wydziału krajowego, lecz ani słowem nie motywuje dalszego swego wniosku aby zamiast kwoty 70.000 żądanej przez Wydział krajowy, Sejm zezwolił tylko na kwotę 20.000 zł. Dzisiaj pan referent komisyi gospodarstwa krajowego powiedział nam, że „oszczędność jest głównym motywem wniosku komisyi". Oszczędność, Panowie jest hasłem panującem w tym roku nad sytuacyą. Oszczędność to święte słowo, którego nie można dość często powtarzać nie tylko komisyi i krajowi ale powiatom, gminom a nawet pojedynczym osobom. Ale jak wszystko na świecie tak i oszczędność musi być praktykowaną w należytej mierze, w odpowiednim czasie i na właściwem miejscu. Kiedy upadający coraz bardziej przemysł wyciąga do nas rękę o pomoc wołając: „Pomóż mi i wesprzyj mnie reprezentacyo kraju, bo nie z mojej własnej winy popadłem w taki stan rozpaczliwy, wina to jest całego ubiegłego wieku", nie jest właściwy czas aby się zasłaniać zasadą oszczędności, wtedy nie na miejscu jest powiedzieć: Ja się trzymam zasady oszczędności i nie mogę niczem przyjść w pomoc.

Lecz oszczędność nie jest jedynym motywem wniosku komisyi. W sprawozdaniu komisyi znajdujemy i inny jeszcze motyw. Komisya kultury krajowy motywując potrzebę wciągnięcia do akcyi pomocniczej komisyi krajowej dla przemysłu, wytłómaczyła zarazem dlaczego na popieranie przemysłu chce dać tylko 20.000. Zdaniem komisyi dotychczasowy sposób rozporządzania tą kwotą nie był dobry. Przypuśćmy na chwilę, że tak było, że sposób dysponowania tą kwotą nieodpowiadał tendencyi Wysokiego Sejmu. Temu łatwo zaradzimy, dodając Wydziałowi krajowemu obradną komisyę fachową która będzie znała intencye Wysokiej Izby i tych intencyi i dążności Wysokiej Izby będzie się ściśle trzymała. Komisya złożona z ludzi fachowych, w różnych okolicach kraju zamieszkałych i ciągłę z tą okolicą w styczności będących będzie znała potrzeby nie tylko przemysłu w ogóle ale każdego działu poszczególnego, w każdej poszczególnej okolicy, mamy więc gwarancyą, że kwota przez nas dana będzie i po naszej myśli użyta. Więc dlaczegoż karać tego, który doprawdy że nie zawinił. Dlaczego karać przemysł, który z drobnymi stosunkowo kwotami, jakie dotychczas Sejm na jego cele poświęcił nie mógł się tak dźwignąć, aby już wykazał rezultaty dodatnie. 170.000 zł. w 4 latach poświęcone na cele podniesienia przemysłu takiego rezultatu wydać nie mogły. Dlatego ja będę głosował za wnioskiem najdalej idącym, to jest za kwotą 70.000 zł. ale nie mogę się zgodzić na cały wniosek Szanownego kolegi ks. Kopycińskiego, który wniosek taki postawił bo on znów popada w dawny błąd, on znów usuwa wszelką ingerencyą komisyi krajowej i oddaję całą kwotę Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi. Ja nie chcę, aby na przyszły rok taka sama dyskusya miała się powtórzyć z tego powodu w tej Wysokiej Izbie. Ja chcę aby komisya krajowa przemysłowa miała w tej sprawie głos stanowczy. Natomiast żądam, aby Wydziałowi krajowemu posiłkowanemu przez komisyą fachową była dana kwota odpowiednia potrzebom rozwoju przemysłu. Dlatego nie mogąc się zgodzić na wniosek Szanownego księdza Kopycińskiego czynię wniosek: Wysoka Izba raczy uchwalić: ustęp 7my wniosków komisyi pozostawić, tylko zamiast kwoty 20.000 zł. wstawić kwotę 700.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek? (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty. Zapisany do głosu p. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Panowie darujecie że będę Was jeszcze nudził w tej samej kwestyi, w której jużeście mnie łaskawie słuchać raczyli, a na usprawiedliwienie moje powiem tylko, że ona mnie tak samo nudzi jak ja Panów.

O wszystkich Szanownych mowcach, którzy mówili o punkcie siódmym muszę się wyrazić że swoimi łaskawemi przemówieniami w jakiejś myśli czy przypadkiem, naprowadzili mnie na myśl czy tu nie chodzi przypadkiem o towarzystwo św. Wincentego á Paulo, czy nie chodzi o zakład dobroczynny, który pod firmą Wydziału krajowego dawniej, a teraz Wydziału krajowego wzmocnionego przez komisyą ma dziś funkcyonować, aby tym mniej lub więcej poetycznie opisanym biedakom przychodzić z pomocą do tego stopnia, aby im trzeba było dawać pomoc.

Darujcie mi Panowie, ale myślałem, że mówimy o przemyśle 6cio milionowego kraju, że chcemy w 6cio milionowym kraju całość tego przemysłu mieć na oku, myśleć o jego rozwoju i postawić go w odpowiednich rozwoju warunkach, postawić go na silnych, odpowiednich mu nogach. I o co się sprzeczamy? Czy 20.000 damy, czy 40.000, czy 50.000, czy 70.000 damy. Ale ja proszę o ekonomistę. Darują mi ci Panowie, którzy rzecz biorą zanadto poetycznie, którzy sielankowo patrzą się na przemysł, bo ja proszę o ekonomistę, proszę o finansistę, i niech mi powie, że jak damy 20.000 zł. przemysł runął, a jak damy 40.000 zł. przemysł zakwitnie, że jeżeli damy 60.000, to jeszcze więcej zakwitnie. To nie jest traktowanie rzeczy ze stanowiska interesu, to nie jest traktowanie rzeczy ze stanowiska tego, z jakiego on tu traktowany być powinien. Już wczoraj słyszeliśmy: Węgrzy zrobili tu to, tam owo, dziś słyszymy, co Rząd pruski zrobił. Dobrze, ale proszę mi dać p. Bismarka nawet z jego wadami i te finanse, które za nim stoją, a wtedy darują ci Panowie, którzy dziś mówili o czterdziestu tysiącach, a nawet ci, którzy mówili o siedmdziesięciu tysiącach, wtedy ja z każdego z nich będę się śmiał, bo wtedy będę żądał 400.000, a nawet 7 milionów. Czy nie szkoda czasu w prowincyi ubogiej, w prowincyi będącej cząstką państwa, przytaczać państwa, przytaczać politykę państwową i finansową państwa i działanie wielkiego państwa porównywnać z działaniami Królestwa Galicyi, a chociażby i Lodomeryi. (Wesołość.)

Szczerze powiadam Panom, zrozumieć nie mogę, pojąć nie mogę i co chwilę stawiam sobie pytanie: czy na seryo ci Panowie, którzy o 40.000 mówią i ci, którzy o 70.000 mówią, czy na seryo sądzili, że siedmdziesięcioma tysiącami przemysł podniesiemy, czy na seryo myślą, że jak nie damy 20.000, ale 40.000 zł., to my coś więcej z tego przemysłu potrafimy zrobić, chyba że chcą rzeczywiście zostać na stanowisku sielankowem, o którem mówiłem. Dziwię się jednak, że nawet jeden finansista tak się na te rzeczy zapatrywał: Oto przychodzi biedak, wyciąga ręce i mówi: pomóżcie mi, bo nie z mojej winy popadłem w taką nędzę. Jeżeli ten biedak do mnie chciałby wystosować taką apostrofę, to ja sięgam do kieszeni, wyciągam piątkę i daję mu ją. Ale mnie właśnie o to chodzi, że nie biedak powinien stać przed nami, tylko przemysłowiec, nie biedak zbankrutowany i bezsilny powinien stać przed funduszem krajowym, ale młody i wykształcony przemysłowiec, mający przed sobą przyszłość, mogący coś zrobić, bo fundusz krajowy to nie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, to środek, który powinien życie rozwijać i do życia prowadzić. (Brawo.) My chyba w ten sposób tylko biedakom ubliżamy, ale im nie pomagamy.

Słyszałem wniosek, żeby postawić w punkcie 7 słowo „wyłącznie“.

Sąsiad mój, hr. Łubieński, łaskawie wniosek ten postawił, ale sąsiadowi muszę powiedzieć, że wątpię, aby się komisya na to zgodziła. Ja w żadnym razie nie zgodziłbym się; nie chcę czy to z rolnictwem czy z przemysłem postępować zbyt jaskrawo, zbyt gwałtownie, nie chcę żebyśmy przemysłu galopem dopuszczali do rozwoju, nie chcę względem naszych przedsiębiorstw żadnych zbyt gwałtownych kroków. Zdaje mi się, że tylko w interesie przemysłu postąpiła komisya stawiając te dwie zasady: subwencyonowanie i gwarantowanie procentów.

Darujcie Panowie, ale z obawy żeby to słówko: „subwencyonowanie“ w interpretowaniu go przez 365 dni w roku nie było inaczej rozumiane, jak komisya rozumiała, pozwolę sobie to słówko podnieść i sprecyzować. Gdyby komisya chciała pozostać przy dotychczasowej praktyce, to jest ażeby temu przemysłowcowi dać 500 zł., owemu 200 zł., innemu 5.000 zł., to bym był szukał w Lindem wyrażenia na taki sposób „subwencyonowania“ i byłbym znalazł słowo wyłącznie polskie. Jeżeli komisya wzięła słowo „subwencyonowanie“, to nie przez pomyłkę, ale z umysłu. bo widzi do tego słowa „subwencyonowanie“ pewną interpretacyę w innych działach życia kraju i państwa przywiązaną, o którą komisyi w tym wypadku chodzi.

Pod subwencyonowaniem rozumiem: Jest przemysłowiec, ma swój zakład. W tym zakładzie większym lub mniejszym potrzeba czy to jakiegoś narzędzia dopiero gdzieś wynalezionego ulepszonego, na które przemysłowca nie stać, a nawiosowo wspomnę dla przykładu, że podobno nawet komisya będzie miała w ręku petycyę jakiegoś przedsiębiorcy, potrzebującego najnowszego pieca do wypalania naczyń, modeli. Otóż tu zdaniem komisyi jest zadaniem Wydziału krajowego, respective kraju, przychodzić z pomocą temu zresztą na dobrych nogach stojącemu prze-

mysłowcowi, który tylko nie ma na to ostateczne udoskonalenie swego zakładu funduszów. Tu nie trzeba być oszczędnym, tu trzeba dać mu ten fundusz, bo temi małemi fuduszami ogromną można osiągnąć korzyść i nie tylko jemu przyniesie korzyść, ale i dla wszystkich tego rodzaju przemysłowców w kraju.

Proszę Panów, jeśli komu nie odpowiada wyraz „subwencyonowanie“, aby raczył się przeciw niemu oświadczyć, w każdym razie chciałbym na to słowo zwrócić uwagę Wysokiej Izby i oczywiście w imieniu komisyi pozwoliłem sobie postawić prośbę, ażeby to słowo „subwencyonowanie“ zostało i ażeby interpretowanie w ten sposób a nie w inny sposób Wydziałowi krajowemu było polecone.

Panowie powiadują: „Na zdrowych nogach stojący przemysłowiec nie potrzebuje kapitału; na co mu jeszcze przynosić ulgi procentowe“.

Niech ci Panowie raczą nie od zielonego stolika patrzeć na rzecz, ale zeszedłszy do fabryk albo warstatów tych, któremi się opiekujecie i zapytajcie, czy tak jest rzeczywiście, a pozwolę sobie zapewnić, że żaden z nich inaczej nie powie i powiedzieć nie może, jak tylko, że tylko ulga w procentach podnosi rzecz, że przeciążający procent zabija rzecz tak samo, jak podatek odpowiedni rozwój wywołuje, a podatki przesadne śmierci są powodem.

Zatem właśnie dlatego, że jeszcze nie ma kapitałów w kraju naszym przygotowanych na tę akcyę w stosunku do przemysłu; właśnie dlatego, że jest intencyą tej wysokiej Izby zwrócić uwagę kapitału na przemysł i innowacye, zachęcić kapitał, aby się do przemysłu zbliżył; właśnie dlatego zasada tej pomocy procentowej została postawiona tutaj; nie tylko na tych ekonomistów, którzy tu byli przytaczani, ale na wszystkich w Europie żyjących mam prawo się powołać i zapytać, czy to jest ekonomicznie rzecz biorąc zasada fałszywa, czy przeciwnie, jak komisya twierdzi, najzdrowsza i najzbawienniejsza, jaką postawić i przeprowadzić można tam, gdzie się na milionach nie siedzi. Bo niech mi kto powie, że posiada miliony Rotszylda, wtedy powiem: „Na co gwarantowanych procentów, puścić trochę z tych milionów“. Ale skoro te miliony, które my z własnej kieszeni puszczamy między przemysłowców, są tak chude, a puszczanie ich odbywa się w ten sposób, że nasz przemysł tylko cierpi od tego (brawo), nie można tedy radzić co innego jak to, co jest możliwem.

Nareszcie Panowie niech mi powiedzą, wiele to rozmaitych zakładów (każdy z Panów musiał się z tem spotkać), mogłoby powstać, gdyby ich tak od razu, z miejsca nie zabito; wszak wiadomo, że muszą opłacać interkalarya pewne za czas, w którym się dopiero urządzają, a jeszcze nie funkcyonują w całej pełni, a te i inne jeszcze rzeczy, grube procenta kostujące, zabija je z miejsca. Pytam się, jeśli tam przyjdziemy i powiemy: Potrzebujesz rok, półtora roku na wybudowanie fabryki, na wprowadzenie jej w życie, na wyrobienie sobie stanowiska i przez ten czas od kapitału nie będziesz płacił procenta — to tam, gdzie nie przynosimy jemu kapitału, z pewnością ten przemysłowiec, jeśli jest zdrowy, będzie wolał tę interwencyę, aniżeli cząsteczkę tej lichej kwoty 70.000 zł.

Szanowny p. Chrzanowski powiada: Mamy popierać zdrowy przemysł ze stanowiska ekonomicznego bez względu na to, czy dla instytucyi finansowej on jest dobry czy nie, czyli inaczej mówiąc, bez względu na to, czy instytucya finansowa zechciała mu kapitał powierzyć czy nie.

Jabym znów prosił Szanownego posła ze sobą na pole specyalue i wyłuszczenie ekonomiczne i zapytałbym go, czy przemysł zdrowy może zarazem nie dawać gwarancyę kapitału i czy raczej przemysł piżmem podniesiony, przemysł łaskami, artykułami szumnymi tylko w życie wprowadzony, nie jest tym, któremu ani 70.000 zł. nie pomogą i którego żadna instytucya finansowa pod opiekę swą wziąć nie zechce.

Ale przemysł zdrowy, jak szanowny poseł go sprecyzował, leżący w interesie kraju, przemysł oparty nie tylko na interesie, ale i na warunkach, które kraj mu daje, żebym się tak jaskrawiej wyraził, przemysł nieoranżeryjny, ten przemysł Panowie kapitał znajdzie. A jeśli będzie może pytanie, czy ten kapitał do niego przyjdzie czy nie, to będzie to pytanie odnosić się więcej do osoby przemysłowca, nie dającej może gwarancyi, ale nigdy do takiego przemysłu, jaki sobie szanowny poseł życzył, to jest leżącego w interesie kraju, który to przemysł nie będzie mógł się podnieść, jeśli nie będzie miał z czego procentów opłacać. Dlatego raz jeszcze powtarzam, że nie ze względów oszczędnościowych,

ale ze względu największego interesu kraju komisya przedstawiła ten warunek i widzi w nim daleko siluiejsze i praktyczniejsze wspieranie przemysłu, aniżeli na drodze dotychczasowej.

Szanowny członek komisyi budżetowej dziwi się komisyi gospodarstwa krajowego, że od komisyi budżetowej przyjęła tak milcząco te 20.000 zł. i wstawiła je. Ja muszę powiedzieć, iż dziwię się Szanownemu członkowi komisyi budżetowej, że w komisyi budżetowej nie przeforsował wyższej kwoty, bo daleko mniej można się dziwić komisyi gospodarstwa krajowego, która sobie powiedziała: „Daremna! Ci Panowie ze stanowiska ogólnego budżetowego rzecz rozważyli i trzeba to przyjąć co dają. Wszak to są obywatele o kraj zarówno jak my dbali. Notabene daleko mniej można dziwić się komisyi, jak nie dziwić się członkowi komisyi budżetowej, który dopiero od komisyi gospodarstwa krajowego zabiera pieniądze, a nie ztamtąd, gdzie siedział i gdzie właściwie ze stanowiska swego miał prawo upomnieć się o wyższą kwotę.

Szanowny członek komisyi budżetowej dopatrzył w sprawozdaniu komisyi naszej, że te 20 tysięcy zł. wstawiła, bo właściwie między liniami chciała powiedzieć, że dotąd szło, a teraz trzeba się cofnąć i nie dawać już pieniędzy, i dalej nawet szanowny członek dodaje, że nasza komisya na to się ryzykuje!

Słońce świeci, moi Panowie, ja ryzyka żadnego nie widzę, i przypomnę Panom, że rok temu odważyłem się z tą samą odezwać co dzisiaj zasadą i piorun we mnie nie uderzył, — a i wczoraj bardzo stanowczo i kategorycznie wystąpiłem z krytyką dotychczasowego systemu i komisya cała nie wahała się z tą krytyką wystąpić.

A zatem, jeżeli tylko 20.000 zł. wstawiła, to nie dla tego, że się obawiała występować, tylko dla tego, że sobie powiedziała: „to wziąć, co wziąć można“.

Pozwolę sobie zatem wniosek komisyi tej Wysokiej Izbie polecić i prosić, żeby raczyła koniecznie przynajmniej co do zasady wniosek ten przyjąć. Naturalnie nic nam nie będzie zawadzało, jeżeli będzie wstawiona kwota wyższa. A zatem, jeżeli Wysoka Izba uzna, że chce i może wstawić 40.000 zł. albo nawet i 70.000 zł., to wątpię, czy komisya jako taka przeciw temu wystąpić zechce.

Jednak w imieniu komisyi zastrzegam, że ani 20, ani 40, a 70 tysiącami, Panowie — nie trudźcie się — nie zbawicie przemysłu krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ani 20., ani 40., ani 70. tysiącami nie zbawicie przemysłu krajowego, słyszeliśmy wczoraj, szłyszymy dziś znowu z ust poprzedniego mowcy.

P. Artur hr. Potocki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Romanowicz (mówi dalej). Niech będzie przekonany szanowny mowca poprzedni, że nikt z tych, którzy żądali wyższej kwoty, tak samo jak z pewnością i w roku zeszłym, gdy Wysoki Sejm uchwalił 80.000 zł., nie miał na myśli, że ten jeden, jedynie środek potrafi zbawić i podnieść przemysł krajowy i rękodzielnictwo.

Co zawiniły wieki, co zawieniła zwłaszcza stuletnia błędna gospodarka ekonomiczna i finansowa rządu w naszym kraju, tego Panowie my pracą kilkoletnią, poświęceniem w tych kilku latach po kilkadziesiąt tysięcy jeszcze nie naprawimy. Może się to stać tylko całym systemem środków ekonomicznych, finansowych i edukacyjnych.

(JW. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo.)

My wiemy bardzo dobrze, że ta suma, której się domagamy, wchodzi tylko jako pewna cząstka w ten system środków, które mają skutecznie działać dla podniesienia przemysłu krajowego.

Ja zapisałem się dziś do głosu w chwili, kiedy szanowny poseł Łubieński postawił wniosek, żeby w 7. ustępie wniosku komisyjnego dodać słowo „wyłącznie“, skutkiem czego cała akcya Wydziału krajowego w porozumieniu z komisyą przemysłową miałaby wyłącznie ku temu być skierowaną, żeby ulgi w procentach przynieść rękodzielnikom i przemysłowcom.

I o te ulgi już po raz drugi w tej Wysokej Izbie toczy się dyskusya, i ja po raz drugi zniewolony jestem wrócić do tego przedmiotu; bowiem najsilniejsze mam przekonanie, że jeśliby śmy na tem wyłącznie akcyę opierać chcieli,

to dla przemysłu i rękodzielnictwa nie uczynimy nic, a przynajmniej tak nieskończenie mało, że nie będzie to w żadnym stosunku do tego, co się od lat kilku w tym przedmiocie głosi, uchwala i pisze, nie raz z bardzo wielkim szumem i hałasem, a mniejszym skutkiem i pożytkiem.

Proszę Panów, tutaj dziś znowu po raz drugi — bo i wczoraj to samo usłyszeliśmy — rzucono nam w oczy: „a to nie jest Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, to nie jest Towarzystwo dobroczynności, to jest Sejm — to trzeba dyskutować na polu ekonomicznem“.

Ale raczcie Panowie się zastanowić, co jest bardziej ekonomiczne, a co bardziej humanitarne — tylko dobroczynne? Czy to, jeżeli ja rzemieślnikowi, który się w postępie technicznym zaniedbał, bo go nikt postępowej pracy nie nauczył, niosę warstat ulepszony, postawię udoskonalony piec, dam mu bezpośrednio nie tylko zasiłek w kapitale, bo ten piec i warstat reprezentuje kapitał, ale dam mu zarazem naukę, ale go zarazem popchnę naprzód w kierunku postępowej pracy — czy jeżeli ja temu rzemieślnikowi powiem: „opłacasz bracie 5%, ja ci dam 3% żebyś opłacał tylko 2%“. Czyż te 3% nie jest jałmużną i dobroczynnością, a tamto nie jest działanie ekonomiczne.

Pozwólcie Panowie, że zrobię porównanie z dziedziny rolnictwa.

Wiadomo Panom, że rolnictwo jest przeciążone kredytem hipotecznym i że ten kredyt hipoteczny jest zanadto drogi.

Cóż Wysoki Sejm uchwala i co czyni, żeby dźwignąć rolnictwo? czy wstawia w budżet krajowy kwotę na to, żeby rolników z tych 5%, które oni płacić muszą, dać 2% ażeby płacili tylko 3%? (Brawo.) Tego Sejm nie uchwala, ale uchwala racyonalnie ekonomicznie i słusznie coraz wyższe sumy na melioracye.

To jest ekonomicznym sposobem przychodzenia w pomoc. W ten sposób Sejm postępuje z rolnictwem, niech postąpi tak i z przemysłem, a to stanowczo nie będzie jałmużną, nie będzie Towarzystwem dobroczynnem św. Wincentego Paulo, a będzie to akcya godna tak poważnej reprezentacyi 6-milionowego kraju. (Brawo.)

Mówi nam się znowu o tem, że nie należy naśladować innych państw, bo te państwa mają swoich Bismarków i swoje olbrzymie finanse.

Ale proszę Panów! jeżeli wiemy, że w takich państwach, gdzie nie ma tych Bismarków i gdzie tylko byli pracownicy rozumiejący i znający dokładnie potrzebę przemysłu, w państwach o wiele mniejszych od naszej Galicyi, także nie inną drogą tylko tą postępują — tośmy z doświadczenia tych państw korzystać powinni. Odrzucono przykład Węgier, bo Węgry za wielkie, odrzucono przykład Prus, bo Prusy mają swego Bismarka. Więc może posłuży przykład Wirtenbergii, która nie miała Bismarka wtedy, kiedy rozpoczęła akcyę na polu podniesienia przemysłu, a która ma mieszkańców 1,800.000, więc mniej niż Galicya. Około roku 1860. rozpoczęto w Wirtembergii akcyę podobną tej, jaka tu jest rozpoczęta od paru lat. Zaczęto rozpowszechnianie i ulepszenie warstatów tkackich, przyznano premię dla tkaczy nabywających takie warstaty, założono warstat blichu ze subwencyą ze strony rządu. Dwa zakłady takie były w Eisenau, które kosztowały skarb krajowy 167.000 zł.; zakład drugi taki otrzymał w roku 1856., kiedy nie było jeszcze Bismarka, na urządzenie blichu 70.000 zł. i subwencyę na utrzymanie przez lat pięć. I nikt nie powiedział temu tkaczowi: „ty jesteś żebrakiem, który wyciąga ręce po jałmużnę, tylko wszyscy wiedzieli, że się tutaj dźwiga potężnie siły produkcyjne kraju.

Chciałem jeszcze słówko powiedzieć o tych różnych zdziwieniach, o których tu słyszliśmy.

Dziwił się członek komisyi gospodarstwa krajowego członkowi komisyi budżetowej, dla czego w komisyi budżetowej nie uzyskał wyższej sumy. O ile wiem, on się o tę wyższą sumę starał z takiem samem wysileniem płuc i myśli, jak ja w tej chwili o wyższą sumę się staram w tym Wysokim Sejmie. Ale cóż się stało? To co się także i szanownemu posłowi, członkowi komisyi gospodarstwa krajowego, czasem zdarza, że został w mniejszości. I cóż miał dalej czynić? Przecież wojny z członkami komisyi budżetowej nie będzie prowadził i przemocą wniosku swojego nie przeprowadzi. Tak jak i ja, jeżeli dzisiaj upadnę, nie będę z nikim wojny prowadził, lecz smutny usiędę na ławce i powiem sobie, że na drugi rok może się uda lepiej, gdy nie będzie dwóch opiekunów przemysłu, to jest Wy-

działu krajowego i komisyi przemysłowej ze sobą się spierać, a więc może ten przemysł jakoś przecież lepiej w tej Wysokiej Izbie będzie mógł stanąć. Nie dziwię się więc koledze Goldmanowi, bo pozostał w mniejszości, a przeciwko temu środka już nie ma.

Ale tak jak ja wczoraj, tak też i dzisiaj cieszę się bardzo, że znowu z najpotężniejszym przeciwnikiem zbliżam się o pół drogi sam sobie, bo wczoraj ks. Sapieha zgodził się w zasadzie na utworzenie stałego funduszu, i sam taki wniosek postawił, ażeby do Wydziału krajowego odesłać sprawę stałego funduszu. Dzisiaj zaś sprzeciwił się, jak i ja sprzeciwiam poprawce posła Łubieńskiego. Więc znowu zbliżyliśmy się na pół drogi. (Wesołość.) A muszę jeszcze jedno zaznaczyć, że polemizując z nami co do wyższej sumy, powiedział, iż komisya gospodarstwa krajowego nie bardzo się zmartwi, jeżeli wyższa suma uchwaloną zostanie. Niech więc jeszcze o krok dalej postąpi i powie, że komisya gospodarstwa krajowego nie tylko tem martwić się nie będzie, lecz radą będzie, jeżeli dostanie więcej środków na owe procenta, o których marzy, a które mojem zdaniem są niepraktyczne i na te warstaty tkackie ulepszone, na ulepszone piece, a więc na ten drugi rodzaj akcyi, który ks. Sapieha podniósł dziś tak silnie, a który mojem zdaniem jest jedynie racyonalny.

Zrozumie Wysoka Izba, że z mojego stanowiska muszę głosować kolejno za wszystkimi wnioskami, a więc najpierw za 70.000, następnie za 40 000 a jeżeli te sumy upadną, toż i za wnioskami komisyi głosować będę aby choć 20.000 uzyskać. Ale jeszcze raz niech mi będzie wolno przypomnieć, że od uchwał w Wysokiej Izbie zależy w wysokim stopniu czy Rząd będzie w przyszłości z większą gotowością przyczyniał się na cel przemysłu krajowego, i czy wyższa kwota wejdzie w budżet państwa, i czy nasza delegacya będzie miała w ofiarności Sejmu silny argument w obec Rządu. ażeby ze Skarbu Państwa wydobyć większe pieniądze na akcyę ku podniesieniu przemysłu. Niech Wysoka Izba to raczy pamiętać i zważyć, że od jej uchwał zależy ożywienie lub osłabienie ruchu w tym kierunku w kraju naszym, że stowarzyszenia różne, że różne gminy, a nareszcie prywatni ludzie którzy się gorliwie temi sprawami zajmują, patrzą na Wysoki Sejm i jego uchwał wyczekują.

Przytoczę przykład jeden jak postępowanie krajowych władz, i instytucyj oddziaływa na inne. Wiem, że od jakiegoś czasu jest w Banku krajowym prąd nieco odmienny w stosunku do Towarzystw zaliczkowych, niż był dawniej i że Bank krajowy na punkcie udzielenia zasiłków Towarzystwom zaliczkowym zaczyna się cofać.

Wiecie Panowie, jakie są tego skutki? że oto w bardzo poważnej i wpływowej instytucyi finansowej austryackiej, jednemu z reprezentantów Towarzystw zaliczkowych powiedziano. „Moi Panowie, Wy chcecie kredytu najtańszego w Austryi a przecież Bank krajowy, już się nieco cofać zaczyna“ Proszę Panów, niechciałbym ażeby powiedziano we Wiedniu, toż wasz przemysł nie do uratowania, jeżeli Sejm wszedłszy raz na drogę ratowania tego przemysłu dzisiaj cofać się zaczyna, nie chciałbym, ażeby powiedziano w Wiedniu, jeżeli Sejm z funduszów krajowych co roku mniej daje na przemysł, to i Rząd dawać nie będzie. To jest jeden z najważniejszych motywów jakie skłoniły mnie do popierania wniosków sięgających dalej, które Wysokiej Izbie do przyjęcia zalecam.

P. Zoll. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek powiedzieć, że zanim wielka wskazówka zegara dójdzie do cyfry jedynastej moje przemówienie skończone będzie. Co tutaj było powiedziane w ciągu dnia dzisiejszego, to zaprawdę w mało którym parlamencie powtórzyć się może. Odwoływano się tutaj na to, co Fides powiedziała swemu Jowiszowi. (Wesołość). i t. d. Ale, proszę Panów, przedewszystkiem podnoszono jedno, że suma którą komisya gospodarstwa krajowego proponuje do przyjęcia jest niewystarczająca, i że trzeba ją podnieść i skoro pierwszy mowca postawił wniosek powiększenia tej sumy z 20.000 zł. na 40.000 zł., inni mowcy zaczęli licytować ją „in plus l'apetite vienne à mengent“ poseł Romanowicz wniosł 40.000 zł. inny mowca 60.000 zł. aż nareszcie uczyniono wniosek dania aż 70.000 zł. Dziwnym zbiegiem okoliczności, wszyscy mowcy, którzy na tę nutę tak gorąco i tak stanowczo spiewali są posłami z miast, więc zdawaćby się mogło, że w interesie

miast leży szczególnie tylko popieranie przemysłu a obojętniejsze już to jest innym ciałom wyborczym, a ztąd że pomiędzy interesami miasta innych grup społeczeństwa naszego istnieją pewne sprzeczne. Tak nie jest. A na dowód mówię będę istotnym w interesie miast (Głosy: dziękujemy). Szanowni Panowie! skoro się mówi, że suma proponowana przez komisyą jest za mała, że trzeba dać więcej, że to więcej jest koniecznością, to przecież wypada rzucić okiem w przeszłość. Wysoki Sejm w roku zeszłym dał do dyspozycyi Wydziałowi krajowemu 80.000 zł. na przemysł rękodzielniczy. Czytajcie Panowie sprawozdanie Wydziału krajowego ile z tej kwoty użył, oto razem jedynie 41.000 zł. do dnia pierwszego Grudnia roku 1885. Powtarzam 41 000 zł.! z których tylko 4.650 zł. użył na subwencye niezwrotne. W obec tego stanu rzeczy dowodzić, że jak na bezzwrotne zaliczki nie da kraj 20.000 zł. to jego przemysł runie, to przecież nie należy, gdyż zdaniem mojem jest to żądanie dla żądania.

Powiadacie, mało jest 20.000 zł. ale weźcie sprawozdanie Wydziału krajowego a przekonacie się, że prawie 20.000 zł. ma Wydział krajowy do dyspozycyi po koniec Marca bieżącego a mianowicie ma do dyspozycyi kwotę 19.080 zł. pozostałą z roku zeszłego, którą Wydział krajowy użyć ma do końca Marca b. r. Na cele więc przemysłu krajowego będzie 20.000 zł., 19.000 zł. i 7.500 zł. zatem czterdzieści kilka tysięcy zł. A teraz zwrócę się do szanownych Posłów, którzy mniemają, że w interesie miast mówią, dowodząc, iż przemysł rękodzielniczy bez ciągłej pomocy krajowej istnieć u nas nie może. Jeżeli gdzie i kiedy, to właśnie w stosunkach obecnych najmniej przystoi posłom z miast rozwijać teoryą o pomocy publicznej, dowodzić społeczeństwu naszemu a zwłaszcza niższym jego warstwom, że bez pomocy publicznej żadna praca dźwigać się nie może, że pomoc publiczna jest jedyną dźwignią, którą zastosowywano ze skutkiem w innych krajach a to posuwając się w tej pomocy aż do tego stopnia, które mianem jałmużny a najmniej dobroczynności nazwać już trzeba popierać to zapatrywanie, które i tak wielu adeptów znajduje, równa się zaprzeczeniu samopomocy, tego najważniejszego i pierwszego czynnika w życiu ekonomicznem. Tem niebezpieczniej jest szerzyć takie zapatrywania dziś, w obec pewnego prądu i pojęć, które tak szybko posuwają się od zachodu na wschód. Jeżeli więc komu to nam przedewszystkiem na tym gruncie stawać nie wolno i nie należy. Ażeby odeprzeć przeświadczenie które by się mogło rozejść, jeżeliby wnioski powiększające subwencyą utrzymały się, będę głosował przeciwko wszystkim wnioskom a za wnioskiem komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Męciński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Chcę tylko parę słów powiedzieć dla sprostowania faktu.

P. Romanowicz mówiąc przed chwilą powiedział, że odkąd doszło do wiadomości kraju, że bank krajowy cofa się z udzielaniem kredytu, udzielanego Towarzystwom zaliczkowym, interesu tych Towarzystw — dotkliwie to odczuły. Pierwszy raz słyszę, że wiadomość taka doszła do wiadomości kraju a jeżeli doszła, to dojść nie była powinna bo nigdy to w Banku krajowym nic podobnego się nie działo. W chwili kiedy Bank krajowy zaczął prowadzić akcyą, Rada Nadzorcza w porozumieniu z Dyrekcyą dla eskontu weksli Towarzystw zaliczkowych wyznaczyła sumę 200.000 zł. kwota ta później w skutek skonstatowanej potrzeby podniesiona została najprzód do 300.000 zł. a następnie do 500.000 zł. Zdarzyło się raz, że przy szkontrum tego działu spostrzeżowo, że kwota 500.000 zł. o jakieś kilkanaście tysięcy z powodów zresztą zupełnie usprawiedliwionych została przekroczoną. Rzecz naturalna, że komisya szkontrująca zwróciła uwagę Dyrekcyi na to małe przekroczenie a Rada nadzorcza zaznaczyła, że kwota 500.000 do eskontu wyznaczona nie powinna być przekraczaną. Warto nadmienić, że weksle Towarzystw zaliczkowych eskontuje Bank o jeden procent niżej od weksli innych, bezpośrednich swoich interesantów. Żadnego więc cofania się nie było. Przeto mylny fakt ten przytoczony przez p. Romanowicza uważałem za potrzebne sprostować, co czynię niniejszem wyjaśnieniem.

P. Romanowicz. Proszę o głos w sprawie osobistej.

JW. Marszałek. Nie mogę p. Romanowiczowi udzielić głosu, bo nic osobistego nie było.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos co do faktycznego sprostowania.

P. ks. Kopyciński. Szanowny p. Abrahamowicz w ostatniej swojej mowie powiedział:

„że najmniej przystoi posłom z miast rozwijać teoryą o pomocy publicznej i wmawiać w ludność małomiejską, że bez pomocy publicznej żadna praca dźwigać się nie może, i że to jest bardzo dla nas niebezpieczne“. O ile uważałem a pilnie uważałem, to nikt o tem z posłów miejskich nie mówił, owszem ja zaznaczyłem wyraźnie w mojem przemówieniu, jak tego dowodzą zapiski stenograficzne, że ktokolwiek niesie pomoc niższym i styka się z nim, ma mu głosić, ażeby sam na sobie się opierał, a nie wyglądał obcej pomocy. Nie wiem do kogo było to skierowane, to atoli zaznaczyć muszę, że w takiej myśli nikt tu nie przemawiał, chociaż dowodził potrzeby udzielania pożyczek na podniesienie przemysłu a tem samem i rękodzielników.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Szanowny poseł Abrahamowicz przytoczył, że Wysoki Sejm uchwalając w tym roku 20.000 zł. na cele przemysłowe oddaje właściwie do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę o 19.000 zł. wyższą a to dlatego, że Wydział krajowy z dotacyi przeszłorocznej na cele przemysłowe przyznaczone o tyle mniej wydał i kwotą tą po koniec Kwietnia b. r. jeszcze dysponować może.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby odwołując się do sprawozdania Wydziału krajowego przedłożonego Wysokiemu Sejmowi o czynnościach przedsiębranych w ubiegłym roku w sprawach dotyczących przemysłu, że wyraźnie tam zaznaczono, że Wydział krajowy wszedł w pewne zobowiązania, które dotrzymać musi i że na pokrycie zobowiązań tych właśnie kwotę 19.000 zł. zarezerwowano, przytoczono też w sprawozdaniu wyżej wzmiankowanem okoliczności, które stanęły na przeszkodzie, że kwota powyższa nie była płynną.

Przypuszczenie zatem posła Abrahamowicza jakoby Wydział krajowy wzmiankowaną kwotą 19.000 zł. w roku 1886. dowodnie mógł dysponować nie ma podstawy. Po wyczerpaniu dyskusyi, która zajmywała Wysoką Izbę już tyle godzin mając jako sprawozdawca ostatnie słowo, starać się będę przemówienie moje jak najbardziej streścić, co tym łatwiej uskutecznić się da, że nie potrzebuję wchodzić w rozbiór zapatrywań posła Łubieńskiego, które zostały z innej strony należycie odparte.

Niech mi wolno będzie jednak zaznaczyć, że ani w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego ani też w przemówieniach wygłaszanych tu w Wysokiej Izbie nie przemawiał nikt przeciwko zasadzie wspomagania i subwencyonowania przemysłu krajowego. Były tylko różnice w zapatrywaniach co do sposobu jak to wspomaganie i subwencyonowanie uskuteczniać się ma by ztąd dla kraju przysporzone były jak największe korzyści.

W imieniu komisyi gospodarstwa krajowego mam zaszczyt oświadczyć, że skoro tylko Wysoki Sejm przyjmując rezolucyę 4, 5 i 6 oraz rezolucyę 7, w tym brzmieniu jak komisya takowe proponowała, to nikt z komisyi sprzeciwiać się nie będzie podwyższeniu kwoty wykazanej w rezolucyi 7mej a przeznaczonej na cele przemysłowe.

W rezolucyach wyżej przytoczonych wypowiedziała komisya gospodarstwa krajowego pewne zasady, które mają na przyszłość być przestrzegane jeżeli pomoc udzielana czy to pewnej gałęzi przemysłu czy też pojedynczym przemysłowcom ma przynieść krajowi rzeczywistą korzyść. Dlatego też proszę by wysoka Izba przyjęła rezolucyę 7mą w brzmieniu przez komisyę przedłożonym a ja osobiście powitam z radością uchwałę Wysokiego Sejmu jeżeli na cele przemysłowe przeznaczy najwyższą kwotę tu proponowaną t. j. 70.000 zł.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Punkt 7. wniosku brzmi (czyta):

„Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego z poleceniem, by kwota ta po wysłuchaniu komisyi krajowej dla przemysłu mogła być użytą na subwensyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, a w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu, a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrycie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucyom finansowym, dostarczającym im potrzebnego kapitału; przy czem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie, gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu

rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki, jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.“

Właściwie do tekstu tej rezolucyi poprawki nie ma żadnej.

Głosy: Jest poprawka p. Kopycińskiego.

Wniosek p. Kopycińskiego brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 70.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, przez udzielenie pożyczek i subwencyonowanie zawiązanych lub początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, które o własnych siłach ostać się nie mogą.“

Więc z opuszczeniem kwoty dam pod głosowanie przedewszystkiem wniosek p. Kopycińskiego, a potem z opuszczeniem kwoty wniosek komisyi. Podług tego jak się który wniosek utrzyma, czy p. Kopycińskiego, czy komisyi, podam pod głosowanie kwoty, jakie Wysoki Sejm zechce wstawić.

Najprzód głosujemy tedy nad wnioskiem p. Kopycińskiego.

Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto się zgadza z ustępem 7. w stylizacyi komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz są proponowane trzy sumy: 70.000 zł., 40.000 zł. i podług wniosku komisyi 20.000 zł.

Podam pod głosowanie najwyższą sumę.

Kto jest za wstawieniem sumy 70.000 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wstawieniem 40.000 zł., zechce wstać. (Po obliczeniu.) Jest głosów 51 za wnioskiem.

Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek upadł, bo jest głosów przeciwnych 55.

Więc pozostaje suma 20.000 zł. Kto jest za wstawieniem sumy 20.000 zł., zechce wstać. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje punkt 8. wniosku komisyi. Proszę go odczytać.

Głos: Jest wniosek p. Weigla.

Właściwie jest jeszcze wniosek dodatkowy p. Weigla, i choć tu nie należy, podam go pod głosownie.

Wniosek p. Weigla brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na cele budowy warstatów mechanicznych ślusarstwa w Świątnikach górnych w pobliżu Krakowa przeznacza się osobna kwota 10.000 zł.“

Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Do ustępu 8. jest wniosek p. Ad. Sapiehy, który brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę ustanowienia funduszu przemysłowego przy banku krajowym, z użyciem na ten cel wpływów z funduszów dotąd na popieranie przemysłu wydanych i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.“

Kto się z nim zgadza zechce...

JE. p. hr. Wodzicki. Co do formalnego traktowania proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. hr. Wodzicki. Taki był wniosek przez ks. Sapiehę postawiony z opuszczeniem słów: „przy banku krajowym“. Komisya uzupełniła go temi wyrazami za zgodą wnioskodawcy, więc teraz jest on wnioskiem komisyi.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wniosek komisyi opiewa (czyta):

„8. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę ustanowienia funduszu przemysłowego przy banku krajowym z użyciem na ten cel wpływów z funduszów dotąd na popieranie przemysłu wydanych i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Szanowny poseł powiatu lwowskiego odpowiadając nam przy dyskusyi nad poprzednim punktem, dziwił się...

Głosy: powiatu stryjskiego!

Mowca: tak jest, przepraszam, szanowny poseł powiatu stryjskiego wyraził swoje zdziwienie że za wnioskiem żądającym większej kwoty przemawiają posłowie z miast. Nie po raz pierwszy z jego ust słyszałem te słowa, że w pewnym kierunku manifestuje się głos posłów z miast. Z naszej strony zaznaczam, nigdyśmy tego rodzaju różnicy między posłami nie czynili ani wtedy gdy rozchodziło się o melioracye albo

o interesa specyalnie pewnej warstwy ludności dotykające. My wiemy dobrze i prosimy aby i inni nie zapominali, że jesteśmy wszyscy posłami krajowymi, do sejmu krajowego. W dalszem swojem przemówieniu szanowny poseł przyrzekł miastom swoję opiekę; odpowiadam mu na to, wprawdzie miasta odpowiednio do znaczenia ludności miejskiej i jej siły podatkowej mają niedostateczną reprezentacyę w Sejmie, lecz w tym stanie, jaki obecnie jest, niech szanowny poseł zostawi pieczę nad miastami, nam posłom z miast,

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

a jeżeliby miasta miały otrzymać większą reprezentacyę, aniżeli obecnie, to w żadnym razie na osobę szanownego posła reflektować nie będą (Gwar, głosy, oho! oho!).

JW. Marszałek. Zauważyć muszę, że szan. poseł nie mówił do przedmiotu, o który tu chodzi, a do którego mu głosu udzieliłem. Udzielam głosu p. Abrahamowiczowi.

P. Abrahamowcz. Po tem zadość uczynieniu danem za mnie przez p. Marszałka, zrzekam się głosu, a zresztą samo przemówienie p. Goldmana o sobie mówi. (Brawo.)

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z rezolucyą 8., tkwiącą Panom świeżo w pamięci, zechce wstać. (Większość.) Punkt 8. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Przez powzięcie powyższej uchwały załatwioną została petycya L. 979/S. 782/P. pierwszego Zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie, tudzież druga petycya od Stowarzyszenia gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców L. 816/S. 657/P.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P Antoniewicz. Ja pry debati generalnej małjem czest' postawyty rezolucyu, kotra buła poperta dostateczno. Taja rezolucya, imenno opiewaje:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby się starał o ścisłe wykonywanie ustawy przemysłowej z r. 1883.“

JW. Marszałek. Proszę szanownego posła, teraz dyskusyi nie ma. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. P. Antoniewicz żąda w swej rezolucyi, ażeby Wydział krajowy wpływał na ścisłe wykonanie ustawy przemysłowej w tym duchu, iżby koncesyonowani rękodzielnicy nie przeszkadzali wykonywania rzemiosła w przemyśle domowym, powołując się na przepisy ustawy przemysłowej.

Ustawę przemysłową uchwaliła Rada państwa, dozór nad wykonaniem przysługuje w pierwszym rzędzie Starostwom, w dalszym rzędzie Namiestnictwu, a odwołanie do najwyższych władz administracyjnych. Gdyby Wysoki Sejm powziął uchwałę w myśl wniosku p. Antoniewicza, byłaby taka uchwała niewykonalna. Dlatego wnoszę, by Wysoki Sejm tę rezolucyę odrzucił.

JW. Marszałek. Jeśli szan. poseł sobie życzy, to mogę ten wniosek podać pod głosowanie. Czy szan. poseł obstaje przy nim? (Gwar w sali.)

P. Antoniewicz. Nie!

JW. Marszałek. Proszę Panów, kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza...

(Głosy: Już jest cofnięty!)

JW. Marszałek. A więc głosowanie nad nim jest zbyteczne.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

a) Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku prawa do pobierania myta na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy brzeski, na mocy uchwały Rady powiatowej z 17. Sierpnia 1885., prosi o wyjednanie omycenia drogi powiatowej Słotwina-Szczurowa, wybudowanej staraniem Reprezentacyi powiatowej, podając na poparcie prośby następujące szczegóły.

Pomieniona droga w łącznej długości 16 kilometrów 280 metrów, wedle planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych, została w r. 1885. wybudowaną.

Koszta wybudowanej drogi wynosiły kwotę 41.897 zł. 20 ct.

Do kosztów tych przyczynił się Wydział krajowy subwencyą w kwocie 5.000 zł.

Koszta zaś corocznego utrzymania tej drogi obliczone na kwot. 3.934 zł. 80 ct., dadzą się w pierwszym rzędzie pokryć z dochodu mytniczego, jaki w razie uzyskania koncesyi spodziewany jest w przybliżeniu rocznie w kwocie 800 zł.

Na tej podstawie wybudowana droga Słotwina-Szczurowa, może być omyconą na zasadach obowiązujących przy drogach krajowych z zastosowaniem taryfy klasy II., na przeciąg lat pięciu.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu Radzie powiatowej w Brzesku prawa do pobierania myta na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Brzesku, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy według następnego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże opłaty.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje uchwałę w całości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Gdy nikt temu się nie sprzeciwia, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do pobierania opłat mytniczych:

b) Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacyi powiatu Stanisławowskiego, podjęta została budowa drogi powiatowej z Halicza do Podhajec, która do końca Czerwca 1886. ma być zupełnie ukończoną.

Na trakcie tej drogi, znajduje się most na rzece Lipie w długości 38 metrów przez gminę Halicza wspólnie z obszarem dworskim w Tustaniu wybudowany z kosztem w kwocie 3.192 zł. 39 ct. i na rzecz ich koncesyą z 3. Listopada 1880. r. (dzien. ust. kraj. z r. 1881. Nr. 19.) omycony. Most ten, na mocy porozumienia z gminą Halicza i z obszarem dworskim w Tustaniu, za uchwałą pełnej Rady powiatowej z 30. Grudnia 1885., przeszedł na własność powiatu.

Gdy pomieniona koncesya już zgasła, a dalsze utrzymanie mostu na rzece Lipie, połączone z rocznym wydatkiem w kwocie 417 zł., nie wliczając w to kosztów zamierzonej rekonstrukcyi, leży w interesie komunikacyi publicznej, zaś do-

chód mytniczy na ten cel obracany, uczynił rocznie tylko kwotę 409 zł.

Wydział powiatowy, na mocy upoważnienia Rady powiatowej, prosi o wyjednanie dalszego omycenia mostu na rzece Lipie, na rzecz Reprezentacyi powiatowej pod dotychczasowymi warunkami.

Wobec przytoczonych okoliczności wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Stanisławowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Lipie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Stanisławowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Lipie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie.

Art. II.

Przy poborze myta obowiązywać ma następująca taryfa:

1) przy każdym wozie, od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2) od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu tejże opłaty.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do dyskusyi szczegółowej.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie całej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto przyjmuję uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba się nie sprzeciwia, to podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z powodu spóźnionej pory przerwę posiedzenie; dalszy ciąg posiedzenia wieczór o godz. 7. z dalszym dzisiejszym porządkiem dziennym.

Przerwa posiedzenia o godz. 3. po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 7. minut 20 wieczorem.

JW. Marszałek. Otwieram posiedzenie na nowo. Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. (**Al. 130**)

W zastępstwie p. Czerkawskiego, który jest chory, p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 130.)

P. Abrahamowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. W tej chwili, jak widzę, nie ma kompletu w Izbie, więc uwolnienie od czytania nie miałoby faktycznego znaczenia. Pp. kwestorowie raczą się postarać o komplet w Izbie.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta dalej sprawozdanie z al. 130. Kwestorowie zwołują posłów.)

P. Abrahamowicz (po zebraniu się kompletu). Powtarzam teraz prośbę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Pozwolę sobie dodać, że w drugiej rezolucyi zaszła pomyłka, zamiast „w stosunku do jego rozległości i zaludnienia pomnożył...“, ma być „w stosunku do rozległości i zaludnienia naszego kraju pomnożył...“. (czyta):

„1. Wzywa się c. k. Rząd, iżby na przyszłość w kraju naszym tworzył stałe posady nadetatowe w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotąd stosunku do ilości klas równorzędnych, a w szczególności mianował przynajmniej po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie.

„2. Wzywa się c. k. Rząd, iżby w stosunku do rozległości i zaludnienia naszego kraju pomnożył liczbę gimnazyów w naszym kraju i przystępował do ich zakładania najpierw tam, gdzie potrzeby i warunki za tem najwięcej przemawiać będą.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W r. 1880. powziął Wysoki Sejm uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Rządem i Radą szkolną, a także i z Akademią umiejętności w Krakowie, podjął reorganizacyę szkół średnich. W owej uchwale objętą była także sprawa suplentów. Ponieważ obecnie sprawa suplentów przychodzi na stół, korzystam z tej sposobności, aby przypomnieć tę uchwałę z r. 1880. i bez stawiania wniosku wyrazić nadzieję, że Wydział krajowy tej sprawy z oka nie straci, i będzie starał się doprowadzić do skutku przedłożenie Wysokiej Izbie wniosków zastosowanych do ówczesnej uchwały Wysokiego Sejmu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

„1. Wzywa się c. k. Rząd, iżby na przyszłość w kraju naszym tworzył stałe posady nadetatowe w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotąd stosunku do ilości klas równorzędnych, a w szczególności mianował przynajmniej po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta):

„2. Wzywa się c. k. Rząd, iżby w stosunku do rozległości i zaludnienia naszego kraju pomnożył liczbę gimnazyów w naszym kraju i przystępował do ich zakładania najpierw tam, gdzie potrzeby i warunki za tem najwięcej przemawiać będą.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Władysława hr. Koziebrodzkiego względem przymusowego zabezpieczenia budynków od ognia (**Al. 131.**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . . . o obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych na publiczne szkoły ludowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Budynki przeznaczone wyłącznie na cele publicznych szkół ludowych, mają być w zakładzie asekuracyjnym od ognia bez przerwy ubezpieczone.

§. 2.

Koszta ubezpieczenia należą do wydatków wymienionych w art. XXIV. ustawy z dnia 2. Lutego 1885. (Dz. ust. kraj. z dnia 12. Kwietnia 1885. Nr. 29.) zmnieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust. kraj. Nr. 250.) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci i mają być pokrywane w sposób tamże wskazany.

Miejscowa Rada szkolna, której szkoła podlega, dokonywa czynności ubezpieczenia i zdaje z niej sprawę właściwej Radzie szkolnej okręgowej.

§. 3.

Wynagrodzenie uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, nie może być użyte na inne cele, jak na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego.

§. 4.

Wykonanie toj ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„§. 1.

Budynki przeznaczone wyłącznie na cele publicznych szkół ludowych, mają być w zakładzie asekuracyjnym od ognia bez przerwy ubezpieczone.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„§. 2.

Koszta ubezpieczenia należą do wydatków wymienionych w art. XXIV. ustawy z dnia 2. Lutego 1885. (Dz. ust. kraj. z dnia 2. Kwietnia 1885. Nr. 29.) zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust. kraj. Nr. 250.) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci i mają być pokrywane w sposób tamże wskazany.

Miejscowa Rada szkolna, której szkoła podlega, dokonywa czynności ubezpieczenia i zdaje z niej sprawę właściwej Radzie szkolnej okręgowej.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„§. 3.

Wynagrodzenie uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, nie może być użyte na inne cele, jak na odbudowanie lub naprawę budynku przez ogień zniszczonego lub uszkodzonego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zachce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„§. 4.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia.“

A tytuł opiewa:

Ustawa

z dnia . . . . . o obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków przeznaczonych na publiczne szkoły ludowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rorprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania

JW. Marszałek. Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwia, podaję pod głosowanie. Kto pzyjmuje uchwaloną ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. Wiekszość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego, dotyczące wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. **(Al. 132.)**

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 132.)

Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

„I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone pod A. i B. projekta do ustawy.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył wnioski co do zmiany ustawy o obszarach dworskich, w celu usunięcia szkodliwych skutków, jakie częste dzielenie posiadłości tabularnych na ustrój obszarów dworskich i przez to także na administracyę krajową wywarły.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda głosu?

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w tytule pierwszego projektu ustawy po słowach: „ordynacyi wyborczej“, należałoby opuścić słowa: „z dnia 26. Lutego 1861. roku Dz. u. p. Nr. 1.“ a to z tego powodu, że paragrafy krajowej ordynacyi wyborczej objęte przez komisyę projektem ustawy, zmienione zostały późniejszemi ustawami, mianowicie §. 13. ustawą z dnia 6. Października 1869. Dz. ust. kraj. Nr. 31., a §. 14. ustawą z dnia 20. Września 1866. Dz. ust. kraj. Nr. 23.

Poddaję światłemu ocenieniu Wysokiej Izby, czy dla osiągnięcia celu projektowanej ustawy konieczną jest także zmiana §. 13. krajowej ordynacyi wyborczej. §. 14. bowiem zawiera wyjątkowe postanowienie na rzecz jednej tylko kategoryi właścicieli posiadłości tabularnych, mianowicie tych, których należytość w podatkach bezpośrednich nie wynosi kwoty uprawniającej do wyboru w kuryi większej posiadłości ziemskiej. Jeżeli tedy to wyjątkowe postanowienie ograniczone zostanie w §. 14. pewną minimalną kwotą należytości podatkowej, to już z obowiązujących postanowień krajowej ordynacyi wyborczej wypływać będzie, że właściciele posiadłości tabularnych z należytością podatkową poniżej ustanowionego minimum traktowani być mogą według postanowień §. 13.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk Sprawa, nad kotroju teper majemo radyty, jest netilko duże ważna i nahlucza, ałe i podaje duże bohatyj i duże cikawyj materijał do mnoho storonnoho traktowania. Ważno i cikawo buło by naprymir rozwidaty, czy teperisznia praktyka w wykonuwaniu parahrafu 14. krajewoi ordynacji wyborczoi i parahrafu 8-ho ordynacji powitowoi jest prawno uzasadnena, czy wsi i jakyj wpływ małaby widminna praktyka na teperisznij skład naszoho Sojma jak i Rad powitowych. Ałe riszenie toho pytania małoby w tepericznij chwyły tilko teoretycznu wahu i ja dla toho nad tim zowsim ne choczu zastanawlaty sia.

Nam teper chodyty musyt tilko o toje, jak na buduczniśt usunuty chyby w teperisznij praktyci, kotra zahalno uznana za newidpowidnu. Najpewnijsza doroha do toho jest zmina teperisznych ordynacyj wyborczych, szczoby i taja zminia buła widpowidna, należyt uwzhladnyty ne tylko wymohy sprawedływosty i słusznosty, ałe zi wzhladu, szczo taja zmina może buty tilko czastkowa, należyt uwzhladnyty takoż intenciju tych, kotri układały ti ustawy, należyt uwzhladnuty ducha i zasady tich ordynacyj. Zwistno, szczo nasza ordynacyja krajewa operaje sia na tak zwanim zastupstwi interesiw, mymochodom skazawszy, ne dokładno i ne konsekwentno perewedenim, i nadaje bilsze abo mensze uprawnenie pry wyborach tym, kotri w bilszij abo menszij miri płatiat podatky i ponosiat tiahari taj spowniajut publyczni obowiazky i powynnosty. Na tij zasadi właśtyteli bilszych posiłostej majut swoju okremu kuriju wyborczu, a właśtyteli menszych posiłostej znow okremu.

A jak w selskych hromadach ne wsi sut' uprawneni do wyboru wyborciw, tilko najbilsze opodatkowani, to jest dwi tretyny, tak i w kurji bilszych posiłostej nadała nasza krajewa ordynacya prawo wyboru tilko tym, kotri płatiat wyższyj podatok, t. j. wid sto złotych ryńskych w horu. Odnakoż uwzhladnyła i tych pomenszych właśtyteliw bilszych posiłostej, kotri mensze płatiat jak 100 zł. podatku, i nadała im wirylnyj hołos i pry wyborach z hromad. Wydił krajewyj, a tak samo i komisija prawnycza uważajut za pryczynu sei postanowy to, szczo takyj pomenszyj właśtytel maje bilszi grunta, otże i płatyt wyższyj podatok, a zarazom maje bilsze obrazowanie wid zwyczajnych prawyborciw w hromadach

Meni sia zdaje, szczo ti pryczyny sami soboju jeszcze ne sut' dostatoczni. Jesłyby riszały tilko sam podatok i obrazowanie, to i miż właśtytelamy menszych ne tabularnych posiłostej, osobływo po mistach (rozumije sia w takych, kotri do kurii selańskoi należat) nachodiat sia lude, kotri płatiat podatkiw 25 zł. abo bilsze nawit, a prytim stojat na riwnim stepeny obrazowania, a odnakoż ony wirylnoho hołosa ne majut. A preciń i komisyja prawnycza pryznaje, szczo nadanie priwilegii wirylnoho hołosu łysze z toho tytułu, szczo czyjaś posiliśt' prypadkowo w pysana w knyzi hipotecznij dla dibr tabularnych, buło by zowsim neoprawdane. Otżez ja hadaju,

szczo nasza ordynacyja krajewa mała na ni szcze inszi wzhlady. Ona mała na ni tilko pomenszych włastyteliw bilszych posiłostej, kotri sut' włastytelamy abo posidatelamy obszaru dwirskoho, bo z toho tytułu ony majut w myśl ustawy o obszarach dwirskych, pewni prawa i obowiazky, ony sut' w pewnij miri na riwny postawłeni z ciłoju hromadoju, i jak hromada, chotiaj by najmensza, dostawlaje bodaj jednoho wyborcia, tak i małyj obszar dwirskyj dostawlaje jednoho wyborcia-wirylistu.

W tim zmyśli wydaw nedawno swoje oreczenije i trybunał derżawnyj w znanij sprawi. Ne choczu tut bliższe rozbyraty seho oreczenia, jak to robyt Wydił krajewyj a po czasty i komisija prawnycza, bo oreczenie toje maje swoju wahu bilsze dla mynuwszosty i teperyszniosty, a ne bude maty wahy dla buduszcznosty, jesły my zminymo teperyjszniu ustawu.

Wydił krajewyj, a z nym i komisija prawnycza proponujut taku zminu ustawy, aby prawo wirylnoho hołosa mały wsi posidateli posiłosty tabularnoi, chotiajby ne buły posidatelamy obszaru dwirskoho, kotri płatiat szczo najmensze 25 zł. a nespowna 100 zł. podatkiw derżawnych.

Pytaju sia: na jakij pidstawi maje buty taka postanowa? Każut, szczo te widpowidaje mensze bilsze tym widnoszeniam, jaki buły do 1868 roku, zakym czerez nadanie neohranyczenoho prawa diłenia tabularnych posiłostij utworyły sia widnoszenia anormalni, otże i widpowidaje intencyjam ustawodatela. Szczo do intencyj ustawodatela, to wykazawjem, szczo tak ne jest. Ałe może taka postanowa widpowidaje wymoham słusznosty? Zastanowym sia!

Posidatel tabularnoi posiłosty, opłaczujuczyj 25 zł. podatkiw, jest wże pid mnohymy inszymy wzhladamy dałeko korystnijsze postawłenyj wid posidatela netabularnoi posiłosty, opłaczujuczoho taku samu sumu, n. p. pid wzhladom konkurencyi szkilnoi, kokurencyi cerkownoi, prestacyj do doroh i tak dalsze; a obowiazkiw ne maje nijakych bilszych wid tamtoho. Ne ma takoż nijakoi pidstawy prypuskaty, aby win obrazowaniam swoim znaczno wystawaw. Zwidky prychodyt win do toi prywileji, aby maw menszi tiahari i bilszi prawa? Ba możut buty i sut dijstno włastyteli netabularni, kotri płatiat 100 reńskych a nawit' bilsze podatkiw derżawnych, odnakoż ony ne tilko ne majut prawa wyboru w kuryi bilszych posiłostej ałe i ne majut hołosu wirylnoho z kurii hromadskoi. Komisya prawnycza sama pryznała, jak wże zhadawjem szczo prypadkowe wpysanie czyjeiś posiłosty w tabulu ne może jij nadawaty nijakoji prywilegii, a odnakoż na tij samij storoni swoho spra wozdania, hde to skazała, jak i w ostatecznim swoim wnesku ona sama tworyt taku prywilegiju.

Jak daśt' sia odno z druhym pohodyty, ne rozumiju. Czyż mało by tak buty, szczo tam, hde chodyt o jakyjś obowiazok, o jakyjś tiahar, tam jeho ne ma, ałe hde chodyt o jakiś prawa, o jakiś korysty, tam win jest'?

Sprawedływsza zasada bułaby taka, jakby pryznaty wsim posidatelam realnosty prawo wirylnoho hołosu, bez wzhladu, czy taja realnist' zapysana w hipotecznoj knyzi dla dibr tabularnych, czy ni, jesły ony opłaczujut znacznijszu sumu podatkiw. Ałe taka postanowa widdałyłaby nas zanadto wid perwistnoji intencji ustawodatela, a pry tim ne ma żadnoi pidstawy do postawłenia pewnoi cyfry minimalnoi. Na prymir suma 25 zł., pryniata komisjeju prawnyczoju i Wydiłom krajewym, jest na wsiakyj sposib zamała; a dodam szcze i to, szczo komisja prawnycza, prypuskajuczy, szczo taja suma widpowidaje tym widnosynam, jaki buły do 1868 r., ne uwhladnyła, zdaje sia meni, toi obstawyny, szczo tohdy rachowano podatok gruntowyj bez dodatkiw derżawnych, a teper tyi dodatki uże wtiahneni do podotku.

Jesły otże ne choczemo tworyty niczym ne uzasadnenoji prywilegiji dla menszych posidatel posiłostej tabularnych naprotyw posidateliw posiłosty netabularnych, kotri taki sami abo nawit' i bilszi opłaczujut podatky a prytim w kożdim razi ponosiat bilszi tiahari; jesły z druhoji storony ne można nadaty hołosu wirylnoho posidatelam wsiakych posiłostej, zariwno netabularnych jak i tabularnych, z tytułu jakohoś wyższoho wid nych opłaczanoho pidatku: to ne pozistaje nycz inszoho, jak w myśl perwistnoji intencyi ustawodatela łyszyty prawo wirylnoho hołosu tilko posidatelam takych posiłostej tabularnych, kotri stanowlat okremi obszary dwirski i kotri piśla §. 7. ustawy o obszarach dwirskych, wypowniajut w swoim obrubi wsi obowiazky i powynnosty hromady. Tota sama postanowa powynna widnosyty sia i do ordynacyi powitowoji.

A szczoż zrobyty z posidatelamy takych posiłostej tabularnych, kotri ne stanowlat okre-

moho obszaru dwirskoho? Widnosyny takych posiłostej ne sut' dosy pid nijakym wzhladom należyto uregulowani. Wydił krajewyj i komisya prawnycza prypuskajut dwojakyj sposib uregulowania: abo pozistawyty ich pry perwistnim obszari dwirskim i uregulowaty w dorozi ustawy wzajemni widnosyny ich, abo ciłkom wtiahnuty ich do hromad.

Odnakoż komisya uważaje na teper jakie nebud' uregulowanie ich za peredwczasne i wzywaje rezolucjeju Wydił krajewyj do predłożenia widpowidnych wneskiw na najbłyzszoi sesyi.

Otżeż meni sia wydyt, szczo do toho czasu możemo zaczekaty i na uregulowanie ich prawa wyborczoho, tym bilsze, szczo peredtym ledwy czy hde zajde dla nych w praktyci możnist' wykonuwania takoho prawa. Na wsiakyj sposib takie czastkowe uregulowanie samoho prawa wyborczoho bez uregulowania inszych widnosyn ne wydaje sia meni widpowidnym. A prytim muszu i to zauważaty, szczo ne możu uznaty za sprawedływe, aby wnutrenni zminy w odnim tili wpływały ne na toje tiło, w kotrim ony widbuwajut sia, ałe na druhe, kotre stanowyt ciłkom okremyj organizm. Zwidky prychodiat hromady do toho, szczoby czerez to, szczo ne w nych, ałe w wykluczenych z ich zwiazy posiłostiach tabularnych widbuwajut sia jakiś zminy, parcelujut sia grunta, szczoby tyi zminy mały dostawyty hromadi nowych prawyborciw, z naruszeniem praw dawnijszych prawyborciw hromady? Wprawdi i piśla teperisznych postanow krajewoi ordynacyi wyborczoi ludy, zameszkujuczy na obszari dwirskim a opłaczujuczi pewnyj podatok, prawyborciamy w hromadi. Ja tu postanowu za słusznu uważaty ne mohu, z pryczyn, jaki wyskazawjem, chotiaj na teper zminy w tim wzhladi ne domahaju sia. Odnakoż jesły zachodyt jakaś nesłuszniśt, ne pobilszajmo jeji szcze! Nechaj taki posidateli menszych posiłostej tabularnych zistanut wtiahneni do hromady, nechaj ponosiat wsi tiahary hromadski, tohda bude sprawedływa nadaty im prawo wyboru w hromadi. Wproczim ciłyj toj rozdił na hromady i obszary dwirski ja uważaju za perestariłyj i spodiwaju sia, szczo społuczenie tych dwoch organiw w oden tak jak ono hde inde perewedeno, bude musiło nastupyty uże w ne duże dowhim czasi. (Brawo).

Na pidstawi toho, szczo wyskazałjem, predkładaju Wysokomu Sojmowy ślidujuczyi wnesky (czyta):

„Nad projektom komisyi prawnyczoi o zmini §. 13. krajewoi ordynacyi wyborczoi perechodyt Sojm do porjadku dnewnoho".

Tut dodamo szcze i to, szczo jesłyby tuju sprawu w toj sposib tołkowaty, jak własne czułyśmo wid komisarja prawytelstwennoho, to i tohdy toj paragraf buwby nepotribnyj.

Druhyj wnesok (czyta):

§. 14. krajewoi ordynacyi wyborczoi uchylaje sia w doteperisznij osnowi, a maje zwuczaty tak:

Pełnoletni, do związku państwa austryjackiego należący posiadacze posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy, a stanowiącej obszar dworski, który w swoim obrębie wypełnia wszelkie obowiązki i powinności gminy, mają z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 20. Września 1866. (Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 23.), jako wyborcy mieć udział w wyborze posła z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położoną, jeżeli należytość roczna w podatkach realnych rządowych od tej posiadłości wynosi mniej niż 100 zł.

Alinea 2 łyszaje sia nezminena.

Szczo do ordynacyi wyborczoi powitowoi wnoszu (czyta):

§. 8. powitowoi ordynacyi wyborczoi uchylaje sia w doteperisznij osnowi, a maje zwuczaty tak:

Prawo wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich mają także obywatele państwa austryackiego, którzy posiadają w powiecie dobra ziemskie tabularne, stanowiące obszar dworski, i opłacają rocznie mniej niż 100 zł. podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Nie podaję tych wniosków do poparcia, bo jesteśmy teraz w dyskusyi jeneralnej, a ten wniosek należy do dyskusyi specyalnej, i dopiero w stosownym czasie go podam do poparcia.

P. Romańczuk. Szczo do perszoho paragrafu postawywjem wnesok, szczoby perejty do porjadku dnewnoho i zapowiwjem wneski do dyskusyi specyalnoj.

JW. Marszałek. Nad pojedynczym paragrafem nie przechodzi się do porządku dziennego w dyskusyi jeneralnej, tylko mówi się przeciwko nim.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Na uwagę JE. p. Namiestnika mam zaszczyt odpowiedzieć. Zdawało nam się że to wystarczy, żeby usunąć wszelką wątpliwość, jeżeli słyszymy wątpliwość ze strony Rządu to dodatek ten w brzmieniu ustawy z 6. Października 1869. r. (Dz. ust. kraj. Nr. 31.) może być umieszczony w tytule. Mogę oświadczyć to w imieniu komisyi.

JW. Marszałek. To należy do rozprawy szczegółowej. a my jesteśmy przy rozprawie ogólnej.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (mówi dalej). Co się tyczy uwag posła Romańczuka to pozwolę sobie zauważyć, że jakkolwiek system wyborczy opiera się na zastępstwie interesów, a głównie na podatkach to jednakże nie wyłącznie, lecz były także inne względy, były także reminiscencye historyczne. — Najlepszym dowodem jest to, że kurya większych posiadłości nie składa się z posiadłości opłacających pewne podatki wogóle, lecz tylko z takich posiadłości, które były zapisane do tabuli krajowej, które były niegdyś dominikalne. — Wzgląd ten kierował ustawodawcą nietylko w naszym kraju, ale także i dla innych, jak w Czechach, w Niższej Austryi i t. d. Ten sam wzgląd odgrywał wielką rolę przy ustanowieniu głosów wirylnych w kuryi wiejskiej.

Było w naszym kraju bardzo wiele posiadaczy dóbr tabularnych, które jednakowoż były tak małej objętości, tak mały obszar reprezentowały, że nawet 100 zł. podatku nie opłacały.

Tych ustawodawca nie chciał umieścić w kuryi większej, bo zanadto były drobne, żeby można powiedzieć, że są to posiadłości większe.

Nie chciał jednak takich posiadaczy pozbawiać wszystkich praw dawnych czasów, więc zostawił im ten — jak się wyraża poseł Romańczuk — przywilej, że jeden głos w kuryi wiejskiej udzielił jako głos wirylny.

Jeżeli z tego punktu widzenia zapatrujemy się na tę sprawę przedstawia się wniosek Wydziału krajowego i zgodny z nim wniosek komisyi prawniczej, jako czysto zachowawczy, jako konserwatywny.

Tak Wydział krajowy jak i komisya chciały utrzymać dotychczasowy stan rzeczy, dotychczasowe prawo wyborcze, nic nie zmieniać tylko usunąć tę wadliwość, która wskutek ustaw później wydanych powstały, t. j. rozdrobnienie większych posiadłości do takich ilości, że wskutek tego owe prawo głosu wirylnego doszłoby do absurdum i mogło naruszyć cały system wyborów z kuryi wiejskiej.

To co komisya wnosi, to co Wydział krajowy wniósł, służy przeważnie ku ochronie wyborców z kuryj wiejskich, tak zwanych prawyborców i chciała ich chronić, żeby przez dzielenie tabularnych dóbr w nieskończoność, nie zostali przegłosowani przez wirylistów.

Dziwię się bardzo, że szanowny poseł Romańczuk jest właśnie ten, który przeciwko nowemu wnioskowi występuje.

Wniosek jego jest radykalny, idący nie do zachowania dawnych stosunków, tylko dąży do przewrócenia całego systemu, do tego, aby wirylistów zupełnie usunąć.

Zdanie jego, że tylko ten ma głos wirylny, który tworzy osobny obszar dworski i wszystkie obowiązki tego obszaru wypełnia, doprowadziłoby do tego, że żadnego wirylisty by nie było, bo takich samoistnych obszarów, które nie opłacają 100 zł. jest bardzo mało.

Z sprawozdania Wydziału krajowego jakoteż z sprawozdania naszego możecie Panowie powziąć to przekonanie, że zdaniem wszystkich władz administracyjnych nie każde osobne ciało tabularne jest zarazem obszarem dworskim, lecz tylko to, które w czasie zaprowadzenia ustawy było rzeczywiście odrębnym obszarem dworskim.

Gdybyśmy poszli za wnioskiem posła Romańczuka, wtedy nastąpiłby kompletny przewrót w całym systemie wyborczym.

My głosów wirylnych uchylić nie chcemy i dlatego nie mogę poprzeć ani w imieniu moim ani w imieniu komisyi wniosku p. Romańczuka.

Poseł Romańczuk pyta się ‚skąd gromada przychodzi do tego, żeby z nią razem głosowali ludzie osiadli na obszarze dworskim. Nie jest to nic nowego tylko to samo, co dotychczasowa ustawa powiada.

Ustawa powiada: „wolni obywatele państwa zamieszkali na obszarach dworskich do gminy nie wcielonych mają głosować razem z gminą“.

To nastąpić musiało dlatego, bo tacy obywatele państwa byliby pozbawieni wszystkich praw konstytucyjnych, gdyby im nie pozwolono głosować w gminie.

To co poseł Romańczuk proponuje nie jest nic nowego, jest to tylko powtórzeniem tego, co w jednym wypadku orzekł trybunał państwowy.

Orzeczenie trybunału państwowego zostało rozebrane w przedłożeniu Wydziału krajowego i tam wykazano, że orzeczenie to nie zgadza się z ustawą.

Ja dodać muszę jeszcze to, i na to głównie nacisk kładę, że tam chodziło o decyzyę co do wyboru do Rady Państwa. Ordynacya wyborcza do Rady państwa rzeczywiście mówi o obszarze dworskim, mówi „eines Gutsgebietes“, podczas gdy ordynacya wyborcza krajowa tego wyrazu nie używa, tylko mówi „Landtäfliches Gut“.

Obszary dworskie już istniały w czasie wydania ordynacyi wyborczej krajowej i Rząd wiedział o tem, jednakże nie używał wyrazu obszar dworski „Gutsgebit“.

Ustawa państwowa co do wyborów do Rady państwa jest wprawdzie jaśniejszą, ale żadna ustawa państwowa nie może zmienić ustaw zasadniczych kraju.

To co uchwali Rada państwa, to Sejmu nie nie obowiązuje, to nie zmienia ustawy krajowej, bo według naszego statutu, statut krajowy i ordynacya wyborcza z nią połączona nie mogą być zmienione tylko ustawą krajową.

Dlatego obstaję przy wnioskach komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do uchwały w tej sprawie potrzeba trzy czwarte kompletu członków Sejmu, to znaczy 114. Proszę Panów zająć miejsca, ażebym mógł obliczyć.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Meni sia wydyt, szczo specyalna debata ne wymahaje kompletu. Regulamin sojmowyj ne powidaje, szczo komplet potribnyj pry dyskusji. Kompletu potreba pry hołosowaniu i taka buła praktyka doperiszna w sij Pałati i w inszych parlamentach. Pryhaduju, koły pered 2 litamy pryjszła sprawa o zminach okruhiw wyborczych menszych posiłosty, to dyskusja takoż buła prowadżena w ciłosty, aż tohdy, koły pryjszło do hołosowanja pokazało sia, szczo nema kompletu i hołosowanie widroczeno.

JW. Marszałek. Pan poseł ma zupełną racyę, ale po dyskusyi szczegółowej następuje głosowanie, więc potrzeba obliczyć głosy, bo może dyskusyi nie będzie, tylko zaraz będzie się głosować.

P. Romańczuk. Ja choczu, szczoby dyskusja buła perewedena, a dopiero tohda aby do hołosowania prystupyty, koły bude komplet.

JW. Marszałek. Jak nie ma kompletu to szkoda dyskusyi prowadzić na tc, żeby potem zaniechać głosowania. Nie mogę się zgodzić zupełnie z szanownym posłem, zwłaszcza że marszałek w tych rzeczach sam decyduje. Proszę Panów zająć miejsca. (Po obliczeniu.) Jest tylko 109 posłów obecnych, zatem dyskusyi nie możemy rozpoczynać i sprawa ta schodzi z porządku dziennego.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej ze złożonego przez Wydział krajowy sprawozdania o wniosku posła Lasockiego, dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej. (**Al. 133**).

Sprawozdawca poseł Lasocki ma głos.

Sprawozdawca p. Lasocki (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 133.)

P. Madeyski. Proszę nwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się temu nie sprzeciwia proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Lasocki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod A. projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Winienem uprzedzić Wysoką Izbę, że jak to już reprezentant Rządu w komisyi gminnej oświadczył, Rząd nie odstępuje od zarzutów niekompetencyi, które w roku 1878. stanęły w drodze sankcyonowaniu noweli takiej samej treści. W sprawie niniejszej nie chodzi o kwestyę ustawodawstwa gminnego w administracyjnem znaczeniu, lecz o

zmianę ustawą zasadniczą zakreślonej linii demarkacyjnej między funkcyami sędziowskiemi i administracyjnemi, a więc o kwestyę zastrzeżoną ustawodawstwu państwowemu. Nawet w razie ustawodawczego uznania prawa orzekania organów administracyjnych o odszkodowaniu, członek zwierzchności gminnej orzeczeniem dotknięty, mialby z mocy §. 15. ustawy zasadniczej państwa z 21. Grudnia 1867. dz. u. p. Nr. 144. otwartą drogę prawa przed sobą. Nie zmienia tego publiczno - prawny charakter funkcyonaryuszy gminnych, gdyż z stosunku opartego na prawie publicznem wypływać mogą pretensye prywatno-prawnej natury. Uznał to już w jednym analogicznym wypadku Trybunał państwa orzeczeniem z dnia 25. Października 1878.

Nadto pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że dziś nawet praktyczne względy na potrzebę podobnej zmiany §, 64. ustawy gminnej nie zachodzą w takim stopniu jak w r. 1878. Od tego czasu bowiem przyszły do skutku ustawy (z 15. Lutego 1883. i 6. Grudnia 1883.), pozwalające Wydziałowi krajowemu skutecznie zaradzić w samym zarodzie wszelkim nieprawidłowościom w administracyi gminnej. Ztąd wnosić wolno, że w każdym razie zmniejszać się będzie liczba wypadków, w których gminy musiałyby w drodze prawa poszukiwać pretensyj swoich do naczelników i członków zwierzchnośei dopiero po upływie czasu ich urzędowania. Zresztą nie mogę pominąć i tej okoliczności, iż dziś bliżsi jesteśmy nowej procedury cywilnej, która uchyli niedogodności, z jakiemi obecnie połączone jest dochodzenie pretensyj cywilnych.

JW. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lassocki. Nie lekceważę ja bynajmniej zarzutów, jakie wyszły z ust JE. pana Namiestnika, lecz zarazem śmiałbym twierdzić, że jeżeli JE. p. Namiestnik ma na myśli tylko te trudności, jakie wykazał i które jako stojące nieodzownie na przeszkodzie sankcyonowaniu projektu ustawy podniósł, toć nie ma powodu, tak sądzę, rozpaczać, powiem więcej, nie ma powodu do obawy, by ustawa do sankcyi przedłożoną nie została Powołał się JE. na sprzeczność z zasadniczemi ustawami. To twierdzenie jednak, nie może być poczytanem za przeszkodę istotną, za odpowiedź zupełnie szczerą na zapytanie: co właściwie stoi na przeszkodzie w przedłożeniu ustawy do sankcyi? Mimo to, co JE. pan Namiestnik następnie iż wobec zmian niektórych paragrafów w ustawie tak gminnej jak i ustawie o Reprezentacyi powiatowej, zawierających postanowienia, których jeszcze w roku 1878 nie było, a zaostrzających bezpośrednią ingerencyę Wydziału krajowego w sprawach gospodarki gminnej, odpada konieczność zmiany trzeciego ustępu, zaznaczam, iż jak wówczas tak i dziś jeszcze kraj domaga się tej zmiany, a tego dowodem, wpływające do Wydziału krajowego liczne skargi na gminy, których przynaglić nie można do wystąpienia w drodze sądowej, coraz częstsze donoszenia, świadczące o niezbędności nietylkn zmiany, ale o upadającej z roku na rok po wsiach i miastach moralności. Że ustawy zasadnicze nie stoją na przeszkodzie uchwaleniu przez Sejm zmiany objętej sprawozdaniem niniejszem a mianowicie, że na zawadzie nie stoi ustawa zasadnicza o władzy sędziowskiej, toć sądzę, że należycie tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jako też w sprawozdaniu komisyi, Wysokiej Izbie obecnie przedłożonem, udowodnionem zostało.

Nie ulega tedy wątpliwości jak sądzę, a nawet JE. jako komisarz rządowy nie zdoła twierdzić inaczej, że obowiązki wójta względem gminy a przeto i odpowiedzialność z wypełniania obowiązków wypływająca, są stosunkami czysto urzędowymi, pozbawionemi natury prywatnej, i noszą na sobie cechę i wszelkie znamiona odpowiednie naturze prawa publicznego. Otóż w skutek tych właśnie cech, jednogłośnie w komisyi uznanych, nie podpadają pod przepisy dotyczące ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, która wyraźnie powiada w artykule 15. (czyta):

„We wszystkich wypadkach, w których jaka władza administracyjna według istniejących albo wydanych w przyszłości ustaw o sprzecznych pretensyach osób prywatnych rozstrzygać ma, wolno każdemu rozstrzygnięciem tem na swoich prywatnych prawach poszkodowanemu szukać w zwyczajnej drodze prawa pomocy przeciw drugiej stronie“.

Otóż w powyższej cytacyi jest mowa o pretensyach osób prywatnych jedynie. Że zaś pretensye gminy do naczelnika gminy, roszczone z tytułu odpowiedzialności, nie są prywatnej natury, sądzę, że zbyteczną jest rzeczą dowo

dzić. Stanowczo twierdzę owszem, że odpowiadają całkiem i wyłącznie naturze prawa publicznego, nie odmiennie jak odpowiedzialność urzędników państwowych wobec Państwa, posiada znamiona temuż publicznemu, nie zaś cywilnemu prawu odpowiednie. Najpierwsi prawnicy to zdanie podzielają. Komisya, choć złożona z samych nieomal ukończonych prawników, nie polegając na zdaniu własnem, zasięgała opinii nieomal wszystkich najbieglejszych w Sejmie naszym zasiądających prawników. Jednomyślna zgoda w poglądach, rzec można zapanowała co do tej przez JE. poruszonej kwestyi. Mojem zaś zdaniem, większe nawet pretensye do naczelnika roszczone przez gminę, posiadają znamiona prawa publicznego. Od orzeczeń fiskalnych, nie dotyczy to, ma się rozumieć, wymiarów podatkowych, których regularne wpływanie zapewnionym być niezbędnie musi, lecz jedynie roszczeń nieuzasadnionych, godzących, że się tak wyrażę, na mienie osób prywatnych. którym to orzeczeniom jednakowoż moc egzekutywy przysłuża, a egzekutywa wykonaną zostaje po zapadnięciu orzeczenia w instancyi 1szej, a to bez względu na rekryminacyę i rekurs pokrzywdzonej strony. Co do oświadczenia, iż nie należałoby może przystępywać obecnie do uchwalenia zmiany, albowiem zbliża się chwila zmiany procedury sądowej cywilnej; cieszy mnie wielce, iż jej wygląda z takiem zdaje się upragnieniem p. Namiestnik i tak wielką doniosłość jej przypisuje, ja jednak co prawda, być może iż nazbyt pessymistycznie się zapatruję, lecz nie spodziewam się, ażeby procedury zmiana tak prędko nastąpiła a choć i nastąpi, pokolenie przyszłe sędziów dopiero nawyknie do traktowania spraw wedle innej maxymy, jak dzisiejsza: quod non in actis non est in mundo.

Wzgląd na upadek moralności ludu, który na tyle strat i kosztów, skutkiem nadużyć, jakich się po gminach i wsiach dopuszczają burmistrze i wójci, narażonym zostaje, na dalszą nie przyzwala zwłokę. Dalej zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż w roku 1878. te same stawiane były przeszkody i te same zarzuty były podnoszone od stołu rządowego i o ile pomnę, stawiane nawet były przez JE. obecnie Namiestnika naówczas komisarza rządowego, a jednakowoż nie przeszkodziło to uchwaleniu tak niezbędnej nam i potrzebnej ustawy.

Zdaniem ówczesnych członków komisyi gminnej, a byli nimi ludzie nadzwyczaj poważni i lekkomyślnie sprawy nie załatwiający, jakoto: JE. p. Grocholski, p. Smarzewski p. Krzeczunowicz, p. Dr. Fruchtmann, śp. p. Baum, p. Dr. Maks, p. Hoppen, a nareszcie JE. Dr. Dunajewski. Ci Panowie zasiadali wówczas w komisyi gminnej i mimo tej samej opozycyi ze strony Rządu, wpłynęli na Wysoką Izbę, iż ustawa jednogłośnie uchwaloną zosłała.

(JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Ale nie była sankcyonowaną).

Że nie była sankcyonowaną nie przeczę lecz wówcząs sterowało nową państwową ministeryum centralistyczne a Trybunał administracyjny funkcyonować był począł w tym właśnie roku w którym ustawa przez Sejm uchwaloną została. Trybunał administracyjny jak wiadomo, jest we wszystkich sprawach administracyjnych instancyą sądową i rozstrzyga ostatecznie prawomocnie w sprawach administracyjnych, a nie miałby racyi bytu, gdyby egzekutywy orzeczenia jego były pozbawionemi; dalej jeszcze wspomnę o §. 42. ustawy tyrolskiej, na zasadzie którego gminie względnie władzom autonomicznym bez porównania szerszy jeszcze sądowniczy działania zakres przyznanym został, a jednak ustawa ta, krajowa, Sankcyę otrzymała. Zmiana zaś §. 42. ust. gm. tyrolskiej nastąpiła przed laty kilku na mocy uchwały sejmowej przyznaje zaś moc egzekutywy władzom administracyjnym lecz nawet dalej posuwa się, gdyż nadaje ją po części i władzom autonomicznym dla wykonania orzeczeń ustawy jurydycznej przez władze te wydanych. Ośmielę się jeszcze powołać na jedno zdanie, które sądzę w Wysokiej Izbie odgłos znajdzie.

Otóż szperając po sprawozdaniach stenograficznych z lat ubiegłych. Pod r. 1874. znalazłem przemówienie JE. p. Ministra Skarbu, wówczas posła jedynie na Sejm krajowy, a zasiadającego w komisyi gminnej, przemawiał on w następujący sposób. a to odpowiadając przewodniczącemu komisyi, jako broniącemu wniosków mniejszości. (Czyta ze sprawozdania stenograficznego z roku 1874. strona 452 dwie pierwsze alinee od góry):

„Szanowny przewodniczący komisyi podniósł i tę wątpliwość czy ta sprawa należy do kompetencyi Sejmu? Wiadomo, że od r. 1861. jak Sejm urzęduje, we wszystkich kwestyach ta obawa była motywem w tej Wysokiej Izbie wywo-

ływanym. Różne jednak możnaby przykłady przytoczyć, że zapadały uchwały, które ściśle i literalnie rzecz biorąc — przekraczają kompetencyą prawodawczą naszą. Jednak pomijam ten precedens. Wprawdzie wedle statutu Galicyjskiego i t. zw. ustawy zasadniczej z 1867. służy nam nietylko uczestnictwo we Władzy prawodawczej, ale i prawo stawiać żądania i wykazywać potrzeby kraju — Sejm przekroczyłby swoją kompetencyą, gdyby o potrzebach kraju zamilczał".

Te były słowa znakomitego wszakże jurysty JE. p. Ministra, a sądzę, że Wysoka Izba podzieli to tak trafne zapatrywanie.

Jego Ekscelencya p. Namiestnik interpretuje odmiennie niż komisya i w sposób odmienny jak to czyni znakomita większość najznakomitszych w kraju i państwie prawników — znaczenie słów zamieszczonych pod lit. k) §. 11. ust. zasadniczej z r. 1867. a zarazem nie uznaje by odpowiedzialność orzeczona w §. 64. ust. gm. miała cechy odpowiednie naturze prawa publicznego; Wys. Izba przypuszczam, iż jak w r. 1878. konsekwentnie obstawać będzie przy interpretacyi ówczesnej, poparcia nie odmówi zdaniu komisyi. Nie chcąc nieudolnym głosem zabierać dłużej czasu Wysokiej Izbie proponuję przystąpienie do szczegółowej dyskusyi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Pan sprawozdawca zechce odczytać pierwszy artykuł.

Sprawozdawca p. Lassocki (czyta):

Art. I.

Paragraf 64. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866. Nr. 19. Dz. u. k. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Odpowiedzialność.

§. 64.

Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialnym także Rządowi.

Obok tej odpowiedzialności Naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiadzialność względem gminy innych członków Zwierzchności gminnej i delegatów (§. 53.) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, przez Naczelnika im przekazanych.

O pretensyach gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzących z odpowiedzialności w tym paragrafie wypowiedzianej, orzeka w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, a w sprawach poruczonego zakresu działania polityczna Władza powiatowa.

Prawomocne orzeczenie tego rodzaju, równie jak prawomocne orzeczenia o zwrotach rachunkowych należących się gminie od członka Zwierzchności gminnej lub od delegata, będą wykonywane w drodze administracyjnej.

JW. Marszałek. Co do tego artykułu i paragrafu żąda kto głosu.

P. Dr. Madeyski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Dr. Madeyski. Proszę mi wybaczyć, prawniczą dyskusyą Wysoką Izbę zajmę. Wiem, że prawnicze rzeczy bardzo chętnie tutaj słuchane nie bywają. Ale nie mogę pozostawić głosu JE. Namiestnika w tej sprawie tu podniesionego bez odpowiedzi, nie mogę zaś tego uczynić z tego właśnie powodu, że głos ów dotyczy kompetencyi Wysokiego Sejmu do stanowienia ustaw.

Co do kompetencyi Sejmu ustawodawczej, jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż delegacya nasza w Wiedniu ciągle i ustawicznie jest w tém położeniu, że bądź odpornie bądź walcząc o nabycie, toczy pewnego rodzaju wojnę z Rządem. Ta wojna czy walka jest różna stosownie do stosunku w jakim delegacya znajduje się do Rządu, bo walkę parlamentarną można także toczyć i w sposób życzliwy i przyjacielski. Koniec końców ścierają się dwie sprzeciwiające się zasady, i walka toczy się w tym celu, aby zakres działania, jaki Sejmowi co do ustawodawstwa przysługa, nie był naruszony, a następnie, aby go o ile można rozszerzyć.

JE. Namiestnik, czyniąc objekcye przeciwko ustawie, która dzisiaj jest na porządku dziennym, oświadczył, że nie może odstąpić od zarzutów tyczących się niekompetencyi, które przedstawione były przez Rząd w roku 1878., kiedy ustawa podobna była wniesioną.

Są rzeczywiście w skutek niejasnych i w różnych czasach wydawanych ustaw państwowych pewne wypadki, w których istotnie zajść mogą wątpliwości co do interpretacyi, czy jakaś sprawa podpada pod atrybucyą ustawodawczą Sejmu czy Rady Państwa.

Przyznaję, że takie wątpliwości są możliwe, a jeżeli są, wtenczas ścierają się i mają prawo ścierać się dwa przeciwne zdania i pojmuję, że

te zdania są stawiane. Ale wedle mego przekonania, kwestya, którą Szanowni Panowie mają dzisiaj do rozstrzygania, do téj sfery wątpliwych kwestyi nie należy absolutnie. Jeżeli tylko Panowie zważycie, że data tych objekcyj, jakie czynione były przez Rząd po raz pierwszy, jest rok 1878., to zdaje mi się, że dziwić się chyba nie będziemy, iż wtenczas one uczynione zostały. Stał wtedy u steru Rząd wybitnie centralistyczny, którego dążeniem być musiało i z natury rzeczy było, ażeby do rozszerzenia kompetencyi Sejmu się nie przyczyniać.

Dwie objekcye uczynione były w r. 1878. ze strony Rzadu przeciwko tej ustawie. Jedno to, iż artykuł 15. ustawy zasadniczej powiada, że jeżeli rozchodzi się o pretensyą pomiędzy osobami i nad pretensyamii temi władze publiczne wydają orzeczenie, mimo, że je wydadzą, regres sądowy na zwykłej drodze prawnej nie jest wykluczony. Ten artykuł 15., jeżeli Pan Marszałek pozwoli, odczytam. Brzmi on dosłownie w języku niemieckim jak następuje (czyta):

„In allen Fällen, wo eine Verwaltungsbehörde nach den bestehenden oder künftig zu erlassenden Gesetzen über einander widerstreitende Ansprüche von Privatpersonen zu entscheiden hat, steht es dem durch diese Entscheidung in seinen Privatrechten Benachtheiligten frei, Abhilfe gegen die andere Partei im ordentlichen Rechtswege zu machen“.

I na ten ustęp rzeczonego artykułu odwoływał się Rząd w roku 1878. Ale tutaj jest po prostu, według mego zdania, zupełnie błędne zastosowanie, wypadku, o którym mowa. Artykuł mówi tylko o pretensyach, które istnieją między dwoma prywatnemi osobami z tytułu prywatnego prawa.

Otóż jeżeli naczelnik gminy z tytułu odpopowiedzialności swojej jako naczelnik gminy za niewykonywanie obowiązków, które nakłada prawo publiczne, mówiąc o jego obowiązkach z ustawy gminnej wypływających, jeżeli ten naczelnik gminy z tytułu owéj odpowiedzialności miałby szkodę jaką wynagrodzić gminie. W takim razie należy absolutnie powiedzieć, że tu nie jest kwestya między dwoma osobami prywatnemi, bo ani gmina nie jest osobą prywatną, ani ten naczelnik gminy, od którego żądano i domagano się wynagrodzenia. Nie jest on osobą prywatną, ale osobą z charakterem urzędowym, która jest odpowiedzialną względem gminy i to nie z tytułu kodeksu cywilnego, a nawet absolutnie z wykluczeniem kodeksu cywilnego, ale z tego tytułu, że jako urzędnik, jako człowiek z tym charakterem, przynależnym mu na mocy ustawy, która ma charakter prawa publicznego, jest odpowiedzialny.

Więc paragraf, o którym mowa nie da się tu absolutnie zastosować. Nie jest to wypadek, któryby był odosobniony. Takich wypadków jest mnóstwo, n. p.: odpowiedzialność w ogólności za sprawowanie urzędu przez urzędników politycznych, nie należy na drogę sądową. Wyjątek zrobiono co do urzędników sądowych. Jeżeli urzędnik sądowy w swojem urzędowaniu wyrządzi jakąś szkodę, to sprawa ta ma się rozstrzygać na drodze sądowej.

I jest tak dla tego, że obowiązuje w tym względzie osobna ustawa, a samo przez się nie mogłoby się to rozumieć ani z ustawy zasadniczej nie wypływa. Dawniej tego nie było i dopiero od czasu wydania tej ustawy może każdy przeciw sądowemu urzędnikowi, jeżeli do niego ma pretensyę z tytułu jego urzędowania, pretensyi tej na drodze sądowej może dochodzić. To jest zasada jedynie możliwa i w oczy bijąca, że prywatna odpowiedzialność należy do sądu, bo sąd decyduje w o prawie cywilnem, prywatnem, z tytułu zaś prawa publicznego odpowiedzialność należy do władzy politycznej, bo ta władza ma w ręku wykonywanie ustaw w zakresie prawa publicznego. Może wystarczy w tej sprawie wydobycie tej prostej i jasnej zasady, zwłaszcza że ona jest tak jasną, iż niepodobna przypuścić, ażeby w dzisiejszych czasach, gdzie Rząd troszeczkę sprawiedliwiej się patrzy i powinien patrzeć na ocenienie tego rodzaju rzeczy, mniemanie w r. 1878 przez Rząd wyłuszczone, miałoby być i dziś jeszcze utrzymane i ażeby istotnie podług niego w tym wypadku postąpił.

Ale proszę Panów, mam jeszcze jeden silny argument, taki specyficznie austryacki. Przy pracach prawodawczych wyrabia się pewna rutyna. I Austrya ma swoją rutynę, a w tej rutynie gra ważną rolę precedens, lecz mimo tego wszystkiego napotyka się w rutynie pewną lękliwość, która jest niejako cechą prawodawstwa austryackiego. Prawda mówią, to ładne, ale jeszcze tak niebywało. Proszę Panów, ale tak bywało już, więc nie potrzebowaliście się obawiać ażeby ktokolwiek zrobił fałszywy krok, bywało

tak, kiedy ustawa o przynależności była wydawaną.

Wiadomo Panom, że gminy są obowiązane do zaopatrywania ubogich o tyle, o ile nie obowiązane są do tego inne osoby na podstawie prawa cywilnego. Są tam rozmaite przepisy, na reszcie między innymi jest przepis ten, że gmina w razie chwilowej potrzeby obcemu ubogiemu nie może odmówić wsparcia potrzebnego, więc musi go dać; ma ona potem regres, pretensye o wynagrodzenie szkody, którą przez to poniosła i ma wybór udać się albo do gminy tej do której ubogi przynależał, albo do osób które do tego są obowiązane bądź z prawa cywilnego, bądź z prawa prywatnego.

Proszę Panów! Zważcie, ta gmina która tymczasowo wspiera ubogiego z tego tytułu, z tego też tytułu ma pretensye o odszkodowanie. Ta pretensya może mieć dwojaki tytuł, albo z prawa cywilnego, np. do ojca, który jest obowiązany nieletnie dziecko zaopatrywać, a nie zaopatruje— to jest tytuł prawny cywilny, albo tytuł prawa publicznego, gdy się nie trzyma tych osób, które są obowiązane wedle prawa cywilnego. I co znajdujemy w § 38? konsekwencyę tej zasady, którą przedtem wypowiedziałem, i to zupełnie jasną, bo jest powiedziane że „do sądu należą te pretensye, z którymi występują gminy z powodu łożenia kosztów pielęgnowania lub zaopatrywania przeciw osobom, do zaopatrzenia, według prawa cywilnego obowiązanym“ — więc z tytułu prawa cywilnego do sądu — §. 39. zaś mówi: „Względem pretensyj, jakie gminy z powodu łożenia kosztów roszczą przeciw osobom nie z prawa cywilnego, lecz z innych ustaw do tego obowiązanym, lub przeciw gminom, rozstrzyganie ma nastąpić w drodze politycznej“ — bez regresu w drodze sądowej. Ba! nstawa dalej nawet poszła, bo ze względu prawa publicznego nawet i w tych pretensyach, które wprost do sądu należą, ingerencya władz politycznych jest tak dużą, że jak władza polityczna ustanowi wysokość kosztów leczenia, to już sądowi kosztów tych alterować nie można. Tu, w tej ustawie macie Panowie przeprowadzoną najkonsekwentniej w świecie zasadę, którą najprzód przytoczyłem i która zupełnie a zupełnie kasuje pierwszą objekcyę, jaka tu w roku 1878 ze strony Rządu była przytoczoną. I jabym bardzo prosił JE. p. Namiestnika, aby był łaskaw mimo tego, że precedens z roku 1878. po jego stronie przemawia, sprawę tę wziąć w swoje ręce i obronę i mimo tego wszystkiego, opierając się na tem twierdzeniu i wywodach, które mnie się zdaje, że są jasne i również precedensem poparte; postarać się o to, aby ustawa w tym duchu, jeśli będzie uchwaloną, życzliwie została przyjętą.

Druga objekcya tyczy się wprost kompetencyi Sejmu. Z tym zarzutem spotykamy się bardzo często we Wiedniu Przyczyną tych objekcyj, źródłem ich jest wzgląd nieszczęśliwy na §. 11. i 12. ustawy zasadniczej z roku 1867. o atrybucyach Rady Państwa

Lecz proszę Panów, charakter pomienionej ustawy jest ten: w §. 11. ustawy zasadniczej wyliczono wszystko, co należy w zakres działania Rady Państwa; w §. 12. powiedziano, że to, co nie należy do Rady Państwa, należy do Sejmu.

Otóż, proszę panów przeszukać §. 11. tej ust. zasadniczej; tam nigdzie nie ma powiedziane, aby kwestya tego rodzaju należała do Rady Państwa; a jeżeli tak jest, więc należy do Sejmów. JE. p. Namiestnik powiedział tu, że to nie jest kwestya spraw gminnych, tylko jest kwestyą rozgraniczeń linii demarkacyjnej między sądownictwem a władzą polityczną.

Ustawodawstwo w sprawach gminnych należy do Sejmu; to nie ulega wątpliwości. Są ramy dane przez ustawy państwowe, i wszystko w obrębie tych ram należy do Sejmu.

Ależ proszę panów, w ramach kwestyi praw gminnych mieszczą się względy polityczne, administracyjne, finansowe, karne, cywilne i t. d., i t. d. Więc z natury rzeczy mieścić się tam także musi i coś, co dotyczy sądownictwa. Jest to rzeczą naturalną, bo nie ma osobnego prawa, któreby było gminnem, a któreby nie opierało się o nic innego.

Wyobraźmy sobie dalej, że w ustawie gminnej nie śmie być nic, coby miało charakter prawa karnego, nic, coby miało charakter prawa policyjnego, nic, coby miało charakter prawa politycznego, bo to wszystko należy wedle §. 11. do Rady Państwa. Pozostanie nam wtedy pociecha, że prawodawstwo gminne należy do nas — ale gdzie się ruszymy, to nam nie pozwolą — i jeśli ruszymy prawo cywilne, powiedzą: przepraszam, to należy do prawa cywilnego, jeśli prawo polityczne, to powiedzą: to należy do prawa politycznego, jeśli ruszymy karne, powiedzą: to należy do prawa karnego. Tego tak tłu-

maczyć nie można. To byłoby tłumaczeniem centralistycznem z r. 1878. danem na to, aby się nas zbyć.

Otóż ja proszę jeszcze JE. p. Namiestnika, aby był łaskaw stanąć na stanowisku wymaganem przez powagę rzeczy, aby wziął kraj w obronę i doprowadził do tego, co jest bardzo ważnem dla rozwoju autonomii krajowej. (Brawo).

Nikt nie może powiedzieć, że to się samo przez się rozumie, iż orzekanie w sprawach odpowiedzialności naczelników gminy w obec gminy, należy do sądu, bo jak przedtem powiedziałem, z natury rzeczy wynikałoby, że nie należy do sądu, lecz do władzy politycznej.

W §. 64. ust. gmin. w zakresie własnym, prawodawczym wprowadził Sejm trzeci ustęp i powiedział: ja chcę, aby orzekanie nad odpowiedzialnością naczelników gminy do gminy, należało do Sądu. Pytam się, czy jeśliby tego ustępu nie było, czy orzekanie należałoby do Sądu? Nie! Jeżeli zaś wolno było wstawić ten ustęp, to wolno go i wyrzucić. I jest to jasnem, że przez to nie zmienia się linii demarkacyjnej. Należało to do artykułu 15. i tam była mowa czy można zmieniać tę linię — lecz jeśli mówię, że ustawodawstwo krajowe może tu zmiany robić, to zarzut wszelki już ustaje. Tu proszę jedynie mówić, czy mam prawo stanowić czy nie.

Udowodniłem więc panom, że mamy prawo zmienić. Ale znowu nie spuszczam się na samo to omówienie, bo znam doskonale inne trudności. Mam więc dalszy argument, argumentum ad hominem, bo mam precedens. Prawda, że w innym kraju to się stało, ja jednakże prosiłbym JE. p. Namiestnika, aby był łaskaw kraj nasz przedstawić przed Rządem centralistycznym tak, abyśmy dostawać mogli choćby to, co inne kraje mają, (brawa) — bo to jest słuszne.

Otóż §. 42. ustawy, którą Tyrol dla siebie w drodze ustawodawstwa krajowego uchwalił, brzmi (czyta):

„Dem Bezirksausschusse steht das Recht zu, zur Vollziehung seiner Erkenntnisse und Verfügungen Ordnungsstrafen bis zum Betrage von 20 fl. und für den Fall der Uneinbringlichkeit Arreststrafen bis zur dauer von 4. Tagen zu verhängen — die Geldstrafen fliessen in den Bezirksfond. Zum Vollzuge dieser Ordnungsstrafen sowohl als auch derjenigen Erkenntnisse und Verfügungen durch welche der Bezirks Ausschuss einzelnen Gemeinden, Körperschaften oder Personen, (mówi): nawet do osób prywatnych, (czyta): innerhalb seines Wirkungskreises, Kraft der bestehenden Gesetze Geld oder andere Leistungen (mówi): orzeczenie do zapłacenia jakiego odszkodowania — (czyta): auferlegt, stehen dem Bezirksausschusse diejenigen Rechte zu, welche den landes-fürstlichen Behörden durch die kaiserliche Verordnung vom 20. April 1854. R. G. Bl. Nr. 96. §. 2, 3, 5. eingeräumt worden sind.

Hiebei hat der Bezirksausschus selbständig ohne Mitwirkung der politischen Behörde vorzugehen; reichen jedoch die ihm zu Gebote stehenden Kräfte und Mittel nicht aus, so hat er sich an die politische Behörde um Assistenzleistung zu wenden“.

Same więc władze autonomiczne za pomocą własnych organów egzekutywnych mogą przeprowadzić swoje własne dyspozycye, a jeżeli to nie pomaga, udają się do władzy politycznej, a i tam mają „Verfügung“.

Mnie się zdaje, że dość jasno udowodniłem, że mamy prawo i to wszelkie prawo, abyśmy w jednym i drugim kierunku nie uważali na objekcye tu nam robione Mnie się zdaje, że jak raz kwestya została postawioną, to po prostu nie zawotować jej nie możemy.

Ja mam wszelką nadzieję, że JE. panu Namiestnikowi uda się uzyskać to, co dla kraju jest potrzebnem, uda się uzyskać sankcyę, a w szczególności, że te objekcye, które były objekcyami w r. 1878., teraz już objekcyami nie będą.

(Liczne brawa i oklaski, posłowie gratulują mowcy).

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lasocki. Nie mam nic do powiedzenia (czyta):

Art. I.

Paragraf 64. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866. Nr. 19. Dz. u. k. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Odpowiedzialność.

§. 64.

Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialnym także Rządowi.

Obok tej odpowiedzialności Naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków Zwierzchności gminnej i delegatów (8. 53) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, przez Naczelnika im przekazanych.

O pretensyach gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzących z odpowiedzialności w tym paragrafie wypowiedzianej, orzeka w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, a w sprawach poruczonego zakresu działania polityczna Władza powiatowa.

Prawomocne orzeczenia tego rodzaju, równie jak prawomocne orzeczenia o zwrotach rachunkowych należących się gminie od członka Zwierzchności gminnej lub od delegata, będą wykonywane w drodze administracyjnej.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje artykuł dopiero co odczytany, zechce wstać (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lassocki (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Proszę odczytać także tytuł i wstęp ustawy.

Sprawozdawca p. Lassocki (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem, o odpowiedzialności członków Zwierzchności gminnej i delegatów w obec gminy i Rządu, tudzież o dochodzeniu należytości gminy przeciw członkom Zwierzchności gminnej i delegatów.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta do art. 2. i do wstępu. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto przyjmuje art. II. i wstęp zechce wstać. (Większość). Przyjęte.

Jeżeli Wysoka Izba nic przeciw temu mieć nie będzie przystąpimy do trzeciego czytania.

Kto przyjmuje uchwaloną właśnie ustawę w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. (**Al. 134.**) Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych.

(Głosy): Zwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę przystąpić bezpośrednio do wniosku.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w myśl zasad w niniejszem sprawozdaniu wypowiedzianych wypracował i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt do ustawy krajowej, wprowadzającej krajowe opłaty konsumcyjne od wina, moszczu, miodu, wina sztucznego, tudzież piwa i wszelkiego rodzaju wódek.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Popiel. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Gdy zważę, że po za wnioskiem i sprawozdawcą stoi nie tylko powaga całej szan. komisyi, ale i własna jego powaga zdobyta dziesiątkami lat pracy i zasługi i doświadczenia na polu publicznem, zaprawdę, że mnie po trochę odchodzi odwaga mówienia. Niemniej przygnębiają mnie uchwały tak jednomyślnie i w myśli wnioskodawcy zapadłe na obu wiecach gospodarskich a ważności tych uchwał ani zaprzeczać mogę ani myślę. Wreszcie po prostu po trochę mnie upokarza towarzystwo, w jakiem przez chwilę będę a w jakiem nie chciałbym się znajdować, w jakiem nigdy w życiu nie myślałem iż znajdować się będę, nie chcę towarzystwa wiedeńskiej „Neue frei Presse“, która raczyła jadem swym obluzgać szan. wnioskodawcę i iście obywatelskie jego chęci. Vide, „laborem meum et augustias meas“.

Wysoka Izbo! Czy kto jest zwolennikiem, czy przeciwnikiem podatków niestałych, przyzna, że podatki niestałe są to doskonałe pompy któremi z rozmaitych głębi a nawet mętów społeczeństwa, pompuje się złotodajny Paktol do tych istnych beczek Danaid, kas rządowych (Wesołość). Rządy za przykładem mądrego Wespazyana nie wąchają pieniędzy a jeśli wąchają to mówią „non olet“ i biorą miły grosz. Nie dawno jak dowiedzieliśmy się z gazet że książę kanclerz niemieckiego państwa nowej konstrukcyi pompę o bierności osobliwej wymyślił, którą ma

wybierać milion marek dziennie bo 300 milionów marek na rok i dał jej nazwę „monopol okowiciany“. Taką pompę skromniejszych rozmiarów skonstruował p. Abrahamowicz i nam do użytku zaleca a dał jej nazwę „krajowych opłat konsumcyjnych“. A przyznaję, że pod tym względem ma pierwszeństwo, albowiem o kilka tygodni wniosek swój postawił prędzej niż słyszeliśmy o pomysłach ks. Bismarka.

(Głosy: o! o! o! winszuję).

Ale boję się bardzo, że gdy tę skromnych rozmiarów pompę zanurzyć będziem chcieli tam, gdzie należy, aby choć kropelkami upompować z Paktolu na pokrycie naszych potrzeb, że wtedy Rząd bardzo grzecznie a stanowczo powie: Przepraszam, Paktol dla mnie. A gdy skromnie zapytamy: wszak §. 22. statutu krajowego, wszak Styrya! wtedy może jeszcze grzecznie i rad z pretekstu ale i z lekkiem politowaniem powie nam Wys. Rząd: Ludzie zacofani jakże wam się równać z cywilizowaną Styryą, wszak macie propinacyą.

Tak, tak Szan. wnioskodawco, trzeba się było zawczasu średniowiecznego balastu pozbyć, jeżeli się chce sine impedimento kroczyć na szerokiej drodze, tam, dokąd ludy zachodu doszły i gdzie syte wszelkiego szczęścia cywilizacyjnego, prawda że od czasu do czasu obsypują dynamitem lub pochrząkują petardami. Ale będzie miał Rząd i argument drugi, ale go directe nie wymienię, bo go użyła „Neue freie Presse“, więc mi zbrzydł (Brawo!) nie mniej trzymam nadto wysoko o Szan. wnioskodawcy i komisyi, bym przypuszczał iż ten argument nie był im ciągle na myśli, i sądzę, że kiedy Szan. wnioskodawca pisał i to pewnie nie bez mozołu, bo materya trudna, kartę 8-c swego sprawozdania, a pisząc przystawać, nie raz musiał i patrząc przed siebie niezawodnie spostrzegł w powietrzu coś niby Mane, tecel fare, słowa: Hungaria, Bucovina, Silesia!

(Głosy: Wybornie!)

Ale czemuż jestem preciwny temu wnioskowi, który ostatecznie zasiliłby znacznie kasę krajową, dziś tak niestety wyczerpaną.

Wyznam śmiało, że jestem z tych, którzyby wszelkimi siłami radzi utykać i naprawić upust, którym idzie pieniądz ze stawu funduszu krajowego na młyn potrzeb kraju, wnioskodawca zaś radzi odkopywać źródło nowe po nad stawem, aby staw był pełniejszy. Tej metody boję się i dziś więcej niż kiedykolwiek. Dziś w tej chwili strasznej a kto wie, ilu z nas ją przebędzie? Dziś, kiedy nie wiemy wiele długów mamy, bo sprawa indemnizacyi jest w zawieszeniu, dziś sądzę, że oszczędność nad wszystkimi innymi najszlachetniejszymi i najpożyteczniejszymi względami tak dominuje, iż się absolutnie trzymać należy, a nie szukać nowych źródeł dochodu. Gdyby zaś rzeczywiście z powodów koniecznych, nieodbitych jak n. p. z powodu szkół nowych, gdzie jesteśmy niemal pędzeni ustawą państwową, gdyby koniecznie miały róść wydatki nasze, gdyby nie możliwa już oszczędność nigdzie, a wątpię by nie była możliwą, jeszczebym wolał ten cent, 2, 5 dodatków dołożyć jeszcze, albowiem każdy cent nadłożony, przedyskutowany jest w komisyi budżetowej i w Izbie pełnej do jednej dziesiątej centa, i daleko prędzej oszczędności spodziewam się jeszcze nawet przy podwyższeniu dodatków, niż przy nowych źródłach dochodu dość na pozór nęcących.

Szanowny wnioskodawca w wniosku swoim miał jeszcze nadzieję piękną, która mu przyświecała, nadzieję zniżenia dodatkowych centów. Mógłbym z pieśniarzem zapytać go: „Czemu teraz gwiazdko mała twój promyczek zbladł?“

Nie wiem, co mi odpowie, może się sam przekonał inaczej, a może mu koledzy nadzieję z głowy wybili. Co do siebie przyznam się, że ja ani chwilę wiary w zniżenie dodatków nie miałem.

Panowie szanowni zrobiliśmy — przepraszam nie zrobiliśmy, lecz zrobiliście przez $2^1/_2$ dziesiątka lat wiele i bardzo wiele dla dobra i podniesienia kraju. — Czyście nie robili za prędko, nadto dostatnio, nadto wspaniale? o tem ja sądu wydać nie ośmielam się, to potomstwo osądzi.

Co ja mogę sądzić i mam prawo sądzić to głównie fakt, że zawsze się wydawało wszystko co było, bardzo często i więcej niż było. Tak się działo a ja twierdzę, że i tak dalej dziać się będzie. Dodatki centowe nie spadną, a opłata konsumcyjna raz postanowiona zostanie. A posito, żeby nawet i spadły na jakiś czas dodatki centowe, to pytam się ktoby ostatecznie na tem zyskał? Oto sądzę, że osoby tak zwane moralne, choć czasem bywają i niemoralne między nimi (wesołość) jak towarzystwa kolei żelaznych, banki, kasy zaliczkowe i t. d. One rzeczywiście jako moralne ani jedzą,

ani piją, propinacyi nieposiadają, więc dla nich zysk z opustu centów dodatkowych byłby częstym. Czy szan. wnioskodawca miał na myśli dawać im stanowisko korzystniejsze, bardzo wątpię.

Przychodzę do punktu „miast względem nowych opłat“. Otóż sam wniosek zdaje mi się, że tak powiem w rękach sprawozdawcy lub komisyi zbakierował, bo ja sądzę że miałby to być wniosek piwno - wódczany albo głównie wódczany, tymczasem głównie jest piwny a więc głównie obciążający miasta bo konsumcya piwa głównie w miastach ma miejsce. Miasta zamknięte są po największej części, mają rogatki, mają pachołków, miasta do opłat konsumcyjnych są przyzwyczajone, tu bez wielkich kosztów a nawet bez wielkiego wzruszenia całość podatku będzie wyzyskana, sytuacya wyciśnięta do ostatniej kropli.

Ale Panowie! w jakim stanie są miasta? Dotyka je kryzys obecna chyba gorzej jeszcze niż nas a oprócz tego przeciążone podatkami państwowemi ogromnymi, swojemi niepomiernymi, powiatowymi i krajowymi, nie lekkiemi opłatami, nie wiem zaiste jak one jeszcze dyszą? I jeszcze je obarczać!

Panowie, uchodzę u mało znających mnie za nieprzyjaciela miast (bodaj lepiej mnie poznał, kto tak mówi); ale gdybym nawet nieprzyjacielem miast był, to by mnie litość brała. Jak zeszłego roku byłem przeciwny temu, ażeby przez kopytkowe wsie miały haracz miastom płacić, tak dziś zdaje mi się, że słuszność wymaga, by miast na rzecz kraju nieobciążać niestosunkowo do reszty.

Oprócz tego miasta mają i własną propinacyą. Jakkolwiek niby bardzo lekko ta wódka i te inne napoje wszystkie mają być opodatkowane, to jednak zdaje mi się, że pan propinator tej okazyi nie opuści, ażeby się nie udać z wizytą do prezydenta miasta i przedstawić mu, iż to w kontrakcie nie było przewidziane, i prosić o defalkę, bo mu ta nowość wyszynk psuje. A cóż odpowie na to prezydent miasta? zwoła radę miejską, która będzie złożoną z współbraci propinatora i defalkę uchwali. Wtedy wedle starego polskiego przysłowia miasta będą dwoma bite batami.

Co do wsi pozwolą szanowni Panowie, że opowiem to tak, jak myślę, że Mateusz i Hawryło każdy po swojemu sobieby to powiedział.

Dziwna tedy rzecz, że ta dychawiczna stara kobyła propinacya, jak my ją wtedy nazwali, gdyśmy w Sejmie siadywali, żrebiczkę przyprowadziła (brawo i wesołość) na starość. A nuż żrebiczka na kobyłkę i kobyłę urośnie! Oj Panowie, Panowie, znać że nas w Sejmie niema.

Tak zdaje mi się oni mówić będą; a jak się z tem na jarmarku i w karczmie odezwą, a dostaną się w ręce nieproszonych a zawsze gotowych instruktorów, którzy im subtelności ustawy pewnie nie wytłumaczą na dobre tylko na złe, to bodaj czy to nie oddziała w swoim czasie na ich uległość dla komitetu wyborczego centralnego. (Wesołość.)

Przychodzę do punktu bardzo trudnego, ciernistego, t. j. do rzeczywiście mistrzowskich w swojej subtelności argumentów na stronicy 8. i 9. sprawozdania.

Istotnie podziwiam ten wysiłek mózgu i twierdzę, że potrzeba się na fiskalnych ustawach austryackich uczyć, aby go sobie tak wyćwiczyć (wesołość), ale skodyfikować te subtelności które tu stoją, to mojem zdaniem zadanie może nie na jeden rok, może nie na dwa lata; a to, co z tego wyniknie — to choć jestem wprawdzie profanem, ale zdaje mi się, że będzie więcej skomplikowanem, niż ustawa o należytościach skarbowych, albo jak filozofia Hegla, o której twórca tej sam o systemie swoim powiedział: „Unter meinen Schülern hat mich nur einer verstanden und auch der hat mich missverstanden. (Wesołość).

Wnioskodawca i sprawozdawca komisyi bardzo mężnie broni prawa propinacyi; czasami nawet i samej propinacyi; ale obchodzi się z tą propinacyą jak gdyby z osobą pełną siły i życia, a my wiemy, że jest to staruszka wątpliwej bardzo przeszłości (wesołość), ale bardzo nerwowa, że każdy powiew wiatru wprawia ją w drgania oscylacyjne, a tymczasem z jednej i drugiej strony dmą miechem i boją się, aby kurczów nie dostała (wesołość) i przedwcześnie nie skonała (brawo).

Teraz co do sposobów poboru. Sposobów bardzo zdrowo dotknął wnioskodawca, a ja jeszcze dla lepszego wytłumaczenia dopowiem słów kilka, czemu to właściwie najlepsza droga do ściągania takich opłat jest nam zamkniętą.

Jedyna słuszna, bez kosztów, absolutna droga do poboru takiej opłaty jest tylko tam, gdzie jak w Rosyi płaci się akcyzę państwową

z dołu przy wywozie produktu; tam n. p. dołożenie centa podatku na litrę lub dwóch dla kraju na litrze trunku odbywa się jak najprościej i producent, który jest ciągle kasyerem rządowym co do akcyzy rządowej, byłby także kasyerem krajowym co do akcyzy krajowej; i to szłoby bez przeszkody. Ta jednak droga dla nas niemożliwa, i to słusznie sprawozdawca, chociaż w innych słowach powiedział — a w każdym razie zdaje mi się, że tak rozumiał: — Co do miast samych, to tu jest droga prosta: jeden gościniec myłki nie ma, miasta zapłacą.

Co do tej tak zwanej „Abfindung“ z właścicielem propinacyi albo raczej układu: Najprzód mozolny to układ, ale dokonać się dokona, lecz pytam się, jak tę „abfindung“ zapłaci właściciel, kto jemu ją zapłaci? Naprawdę zdaje mi się, że nikt.

Ale sprawozdawca ma bardzo dobrego stracha na takich właścicieli, coby nie chcieli układu, ma i pachołka i rogatki; kto na wsi żyje, musiałby być biednym, ażeby nie zapłacił 50 zł., aby mu przynajmniej nie postawił rogatki i pachołka, bo zdaje mi się, że pachołek i rogatka, to odjęcie ostatniego wdzięku życiu sielskiemu...

P. hr. Męciński. To będzie na drodze, nie na łące.

Ale czy pan czy chłop nocą wracać będzie i do swojej wsi prosić się będzie — nie jest to przyjemność wielka.

Jest jeszcze dalszy tryb t. j. tak zwane rejony akcyzyjne z prawem, aby przy licytacyi w razie równości ofert właściciel propinacyi miał pierwszeństwo. Otóż to prawo pierwszeństwa jest absolutnie iluzyą, bo żaden z nas nie może dać tego, co daje propinator z rzemiosła — ta zatem korzyść wykluczona.

Ów propinator z rzemiosła stosownie do wielkości rejonu poddzierzawi go t. j. zapłaci mniej więcej podług tej skali, jaka jest w sprawozdaniu podana, t. j. 4 centy od garnca okowity; jeżeli za mniej nie zalicytuje. Jeżeli zapłaci 400 zł., to na to oczywiście, aby wziąć bodaj 1500 zł.

Według tego będzie i poddzierzawiać, a poddzierzawcy nie będą chcieli obejść się bez zarobku. I tu są znowu trzy sposoby: Pierwszy sposób jest ten, jeżeli akcyza krajowa wynosi mniej więcej 4 centy od garnca okowity, ileż to uczyni na $^1/_2$ kwaterkę wódki? Uczyni $^1/_{16}$ centa; ale na półkwaterce wódki nie może podnieść mniej jak na $^1/_2$ centa, więc zyska szynkarz 16 razy, jeśli rzecz chce dobrze wyzyskać. Są jednak i inne sposoby.

Otóż drugim sposobem jest fałszywa miara; brzydka to wprawdzie rzecz i na krótką metę; konsumenci się poznają prędko na tem i oburzą się wielce. A dalej jest sposób trzeci, najwięcej używany, a więc musi być najpraktyczniejszy: jest nim roztworzenie. Ale i to na krótką metę, bo konsument ma niesłychanie łechczywe podniebienie (wesołość) na wszelkie rozcieńczenie, a więc cóż pozostanie? Zaprawa! Nie z przyjemności, bo to przyjemność mała, ale z obowiązku byłem w Kulparkowie (wesołość) śmiejecie się Panowie, nie wiedząc dlaczego byłem tam. Na lustracyi. Otóż pytam się dyrektora tego zakładu, jaką proporcyę chorych obłąkanych z ludu pan masz? Więcej niż połowę — odpowiedział mi na to.

Gdy pytam dalej: Skądżeby ludzie prości o nerwach silnych, o budowie ciała jakiej takiej tak podpadali obłąkaniu? — Odpowiedział mi, że prawie wszystkie ludowe obłąkania należy redukować do wódki, nie do zbytku wódki, nie do alkoholizmu, nie do delirium tremens, ale do wódki trutej.

Głosy! Słuchajcie! słuchajcie!

Otóż ta jedna rzecz sama powinna nas uczynić ostrożnymi, bo jednego grana na sumieniu niktby z nas tego nie chciał mieć. Mam tu kolegę, niech powie, jak odebrał szynk od propinatora swego, co w beczkach znalazł! niech opowie!

Do takich rejony akcyźne doprowadzą nadużyć.

Jest w sprawozdaniu mowa także o systemie markowym Stanów Zjednoczonych Ameryki; nie znam tej ustawy, ale wedle mego zdania system markowy może być zaprowadzony tylko tam, gdzie jak w Rosyi z dołu opłaca się akcyzę — zresztą okazałyby to bliższe studya.

Gdyby szanowny wnioskodawca był chociaż o tyle się zakusił, aby nam bodaj kupon indemnizacyjny zapłacić można było taką opłatą konsumcyjną, to rzekłbym: Sen to i marzenie, bo na to nigdy Rząd nie pozwoli, ale sen wielki, marzenie nie o bagateli. Ale tyle chaosu, tyle niepokoju, tyle obrazy praw nabytych na mały rezultat, zaprawdę niewarta.

Radbym powiedzieć szanownemu wnioskodawcy z Goethem:

Warum willst du weiter schweifen,
Sieh' das Gut' es ist so nah,
Lerne nur das Gut' ergreifen,
Denn das Gut' ist immer da.

Szukał źródła daleko, a źródło jest blisko; czyżby go nie znał? Za nadto wysoko o nim trzymam, iżbym go o to posądzić mógł; znał je, ale jest człowiekiem publicznym, a więc i człowiekiem politycznym, wie że w życiu politycznem tylko to dobre, co wykonalne, a bez władzy jest wykonalnem tylko to, co jest w pewnym stopniu popularnem. Nie wiem, czy te źródła są popularnemi, dlatego pozwolicie Panowie, że za jego przykładem i ja o nich zupełnie zamilknę.

Wniosek ostateczny jest akademicki, bo właściwie idzie o odesłanie do Wydziału krajowego, niemniej proszę Panów sądzę, iż Wysoka Izba przyjmując go, rozstrzyga już niejako rzecz zasadniczo...

(Głos: Tak jest!)

a tylko sprawę wykonania, sprawę napisania ustawy, sprawę kodyfikacyi Wydziałowi krajowemu porucza. Jeżeli prawda to, co mi się zdaje, że wniosek ten sankcyi nie otrzyma, to oczywiście to nie może go kwalifikować do mozolnych i długich studów w łonie Wydziału krajowego. W ogóle bardzobym rad, ażeby się ten wniosek tam nie dostał, albowiem wiem, że jak się jakiś wniosek przez rok w Wydziale krajowym odleży, to jakiś się zrobi smaczniejszy (wesołość) i po roku wnioski, które nam się dzisiaj wydają nieprzyjmywalne, zdają się nam potem wcale innemi.

Ale czyż nic nie widzę dobrego we wniosku komisyi? Owszem cała część wniosku, o ile się tyczy wina i wszelkich napojów do niego podobnych, a więc używania podniebiennego klas zamożniejszych, znajdzie zawsze gorącego we mnie zwolennika, jak wszystkie tego rodzaju opłaty.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Z niemniejszą przyjemnością i za następującym wnioskiem jego o kartach myśliwskich będę głosował. A teraz kończę, bom długo mówił, i wnoszę przyjęcie wniosku komisyi z wyrzuceniem ostatnich słów wniosku: „tudzież piwa i wszelkiego rodzaju wódek“. (Brawa!)

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wysoki Sejmie! Szanowny mowca, który przedemną mówił, zakończył przemówienie swoje twierdzeniem, że wniosek komisyi jest akademiczny. Gdyby rzeczywiście tak było, tobym może wcale głosu nie zabierał, bo chodziłoby tylko o to, ażeby kwestyę, której doniosłości i ważności nie zapoznaję studyować i takiemu wnioskowi nigdybym się nie sprzeciwiał. Niestety tak nie jest. Wniosek, który mamy przed sobą, nie jest akademicki, jest on stanowczy. Komisya zaleca Sejmowi oświadczyć się za opłatami konsumcyjnemi krajowemi, od piwa, wina, moszczu, wódki, miodu i win sztucznych, poleca tylko Wydziałowi krajowemu skodyfikowanie tej zasady, i to jak powiada, na podstawie zasad w tem sprawozdaniu zawartych. Przedewszystkiem pozwolę sobie zaznaczyć, że nie jestem zasadniczo z góry przeciwnym wszelkim opłatom konsumcyjnym, a dodaję jeszcze i to, że zgadzam się najzupełniej z komisyą podatkową, że kraj jest przeciążony podatkami tak państwowemi, jak krajowemi i gminnemi, i że rzeczywiście czas rozglądnąć się za źródłami dochodu, któreby niekoniecznie płynęły z centów dodatkowych. Jednakowoż mimo tego nie mogę się dzisiaj zgodzić z całym wnioskiem komisyi, albowiem pomimo wymownego poparcia tego wniosku ze strony wnioskodawcy podczas pierwszego czytania, pomimo obszernych i wielostronnych — chociaż nie wszechstronnych — wywodów sprawozdania komisyi, dla mnie sprawa ta dzisiaj jeszcze nie jest jasną i muszę powiedzieć: „non liquet“. Ja dzisiaj wobec stanu rzeczy, w jakim się znajdujemy, nie mogę się zdecydować, ażeby głosować za tem, czy trzeba czy nie trzeba zaprowadzić takie opłaty.

W sprawozdaniu komisyi razi mię przedewszystkiem znajdująca się w niem apoteoza akcyzy, podatków konsumcyjnych, powiadam wyraźnie apoteoza, i nie cofnę tego wyrazu, bo kto czytał wyraźnie sprawozdanie, ten znajdzie tam tyle pochwał dla podatku konsumcyjnego w ogóle, że każdy według tego sprawozdania powinien widzieć w niem ideał systemu opodatkowania. Jak komisya sądzi, taki podatek bardzo łatwo bywa ściągany, a ściąganie jego nie jest kosztowne, bo nie ma kosztów egzekucyi, a każdy płaci chętnie, bo tylko wtedy, kiedy ma pieniądze i kiedy mu się chce, i powiada, że jestto

podatek równomierny. Nareszcie powiada komisya co najważniejsze, że:

Sądzićby przeto należało, że podatki konsumcyjne są wyskokiem cywilizacyi europejskiej. Do dzisiejszego dnia inaczej sądziłem o podatkach. Zdawało mi się, że podatek jest sprawiedliwy wtedy, gdy stosuje się do sił podatkujących, to znaczy, jeżeli każdy przyczynia się do ciężarów publicznych nie tylko w miarę sił swoich ale i w stosunku do sił swoich. Są nawet tacy, którzy sądzą, że stosunek taki nie powinien być czysto arytmetyczny, tylko, że tak powiem, geometryczny, to jest progressyjny, bo rzecz jasna, że ten, który ma sto złotych dochodu bardziej czuje ciężar 5. złotych, jak ten, co ma 10.000 zł., czuje ciężar 500 zł. Równą miarę podatku uważałem w tem, że każdy w stosunku sił swoich płaci i nikt się od tego nie ociąga. To znaczy równomiar. Sprawozdanie komisyi inaczéj mnie poucza, bo mówi, że najidealniejszy podatek jest taki, jeżeli każdy jednakowo płaci, bo wszak jednakowo płaci każdy podatek konsumcyjny, tak biedny, jak i bogaty od artykułów niezbędnych do życia, w jednej mierze spożywanych. Jeżeli zaś robotnik, który pracuje pod gołém niebem jest zmuszony klimatem naszym i usposobieniem swojem do spożycia więcej napojów alkoholowych, jak bogaty wygodniś, to płaci więcej od bogatego. I to ma być równomiar? on nie płaci według sił, według tego ile może, tylko płaci ile musi, dlatego, że ma większą potrzebę, chociaż mniej środków, więcéj ma płacić. Ja z takiem zapatrywaniem zgodzić się nie mogę, bo koniec końców, jeżeli to ma być równomiar, to dojdziemy najprostszą drogą do pogłównego, wtedy jest równa miara, bo każdy płaci jednakowo (brawo). Powiedziałem to dlatego, ażeby wyzuć podatki z aureoli, którą go otacza komisya. Przypatrzmy się zresztą bliżej owym tak wychwalanym przymiotom tego podatku. Łatwo go można ściągać i ściąganie jego nie kosztuje, powiada komisya. Temu przeczę stanowczo. Jest to faktem udowodnionym, że ściąganie podatków konsumcyjnych jest najkosztowniejsze, że znaczna bardzo część tego co opodatkowany ma zapłacić, niewychodzi na korzyść państwa, które go pobiera, ale na korzyść osób, które pośredniczą w jego ściąganiu, to jest fakt, który się nie da zaprzeczyć.

Nie jest prawdą, że się płaci wtedy, kiedy się chce, bo się płaci go wtedy, kiedy się musi, jeżeli się chce jeść albo pić wódkę lub piwo, to się musi płacić.

Konsument sam nigdy nie płaci podatku i zawsze jest między producentem a konsumentem jeszcze cały szereg innych czynników, które w to wchodzą i ci płacą podatki zapewnie nie wtedy, kiedy im się chce, ale kiedy muszą.

Jeżeli więc ten podatek nie jest tak idealny, jak nam przedstawiono, to mi się zdaje, że trzeba się nie raz ale dwa i trzy razy zastanowić czy mamy go wprowadzić do naszego gospodarstwa krajowego!

Na to pytanie ja dziś jeszcze nie chcę odpowiedzieć. Ani tak, ani nie. Chciałem skonstatować, że taki podatek jest jednym znajgorszych, jaki być może i wymaga wielkich studyów, aby orzec o tem czy kraj ma go zaprowadzić, czy nie!

Dziś rano, Szanowny wnioskodawca, który jest oraz i sprawozdawcą komisyi napomknął mimochodem i wskazał posłom z miast owe straszydło zbliżające się z Zachodu. Tak jest zbliża się ono a nawet jest już między nami i ustawodawstwo to wie i z nim się rachuje. Potrzebuję tylko wskazać na najnowsze ustawy fabryczne, na starania poprawy co do ustaw przemysłowych, na ustawę o zabezpieczeniu robotników i t. p. To straszydło się zbliża. My to wiemy i dlatego trzeba mu w oczy zaglądnąć. Proszę Panów, to straszydło nienawidzi najbardziej podatek konsumcyjny. Jest że to chwila stosowna, aby my przyjąć mieli od Rządu spuściznę podatku konsumcyjnego także i na nasz kraj?

Ja i na to nie daję odpowiedzi, ale chciałbym to zostawić przyszłości, bo nie znajduję wyjaśnienia w sprawozdaniu komisyi.

Powiedziałem, że wiemy, że trzeba szukać za innymi środkami, ale trzeba za nimi szukać. Nie pamiętam dokładnie, kiedy był postawiony wniosek p. Abrahamowicza jak sądzę, że już 11. stycznia sprawozdanie było gotowe. Komisya szukała zatem tylko parę dni a to wśród prac sejmowych; szukała komisya, która bardzo wieloma innymi rzeczami była zajęta nie mogła całego czasu poświęcić tym poszukiwaniom. Pomimo tego, komisya już teraz mówi nam, że jest tylko podatek od rzeczy zbytkownych albo podatek konsumcyjny: tertium non datur. Ja tego twierdzenia nie mogę przyjąc jako absolutną prawdę. Jabym w to wierzył, gdyby Wydział

krajowy przez cały rok t. j. przez przerwę między jedną sesyę a drugą poczynił był studya i gdyby potem właśnie przyszedł po takich studyach do nas i powiedział nam, że nie ma innego środka. Wtedy bym może uwierzył, ale i wtedy jeszcze bym chciał wiedzieć czy i to prawda, że od rzeczy zbytkownych nie można mieć odpowiedniego dochodu. Dla mnie zatem jest niejasną kwestya, czy ma być zaprowadzony podatek konsumcyjny w ogóle a tem mniej są jasne zasady, na których ma być zaprowadzony ten podatek. Pierwszą zasadą wedle komisyi jest ta, że podatek nie może dotykać produkcyi lub handle.

Rozmaicie sobie tłumaczą to pytanie, czy może producent przelać podatek konsumcyjny na konsumenta lub odwrotnie; mnie się zdaje na tę kwestyę nie ma absolutnej odpowiedzi, to tylko w praktyce od wypadku do wypadku rozstrzygniętem być może. I teorya pod tym względem nic daje nam dostatecznej podstawy.

Tak samo, jak teraz wiemy wszyscy, że nie jest absosutną prawdą, że cena tworzy się na podstawie podaży i popytu, prawdą jest tylko, że podaż i popyt są jednym a nawet głównym czynnikiem dla ustalenia ceny, ale nie jedynym czynnikiem. Tak samo ma się kwestya z przelewaniem podatku z konsumenta na producenta i odwrotnie. Otóż chciałbym mieć wystudyowaną kwestyę czy podatek konsumcyjny dotknie produkcyi lub handlu, lub nie, pod względem stosunków naszego kraju, pod względem wyjątkowych stosunków naszego handlu i wyjątkowych stosunków naszej produkcyi.

Takich studyów nie robiono i zdaje mi się, że produkcya wódki i piwa w kraju rolniczym tak jest ważna, że bardzo trzeba się zastanowić, czy ją znów obciążyć można podatkiem, szczególnie u nas, gdzie podatki nie tylko bezpośrednie, ale i konsumcyjne są tak wygórowane.

Zachodzą tu trudności, o których dziś nie można sądzić, a sprawozdanie nie daje wyjaśnienia. Jest dla mnie także ważną kwestya, jaki byłby rezultat takiego opodatkowania, czy rezultat byłby taki, że opłaciłoby się zaprowadzić opłaty konsumcyjne, które uważaćbym mógł wprawdzie jako konieczne złe, ale zawsze jako złe. Sprawozdanie przedstawia nam wprawdzie poważną cyfrą 50.000 zł. Ale chciałbym wiedzieć i sądzę, że trzeba się dobrze nad tem zastanowić, czy taka kwota, która reprezentuje 5 centów od podatków stałych jest tak znaczną, aby dla niej zaprowadzać podatek konsumcyjny tak znienawidzony. Ale nawet te cyfry są więcej jak wątpliwe, są idealne. Biorę tylko wódkę. Wódka jest tem, co najwięcej podlega konsumcyi i najbardziej rozpowszechnioną.

Powiedziano, że w kraju naszym konsumuje się rocznie 150.000 hektolitrów wódki; 150.000 w kraju 6 milionowym to jest zdaje mi się $2^1/_2$ litra na głowę rocznie. Jeżeli weźmiemy na uwagę gminy takie które mają od 500 ludności niżej, a takich u nas bardzo wiele, to wtedy okaże się, że dochodu z tego będzie 12 do 15 zł. na gminę. Pytam się Panów, w jaki sposób chcemy ściągać taki podatek, jak opłaci się ściąganie podatku w gminach takich, kto się podejmie tego? Potrzeba przyznać, że kto się podejmie, to nie dla pięknych oczu Wydziału krajowego, albo kraju, tylko dla zysku, bo zechce mieć zapłatę za robotę. Cóż można ofiarować za to, że zajmie się cały rok zebraniem 12 lub 15 zł. W takich gminach żadnego dochodu nie będzie. Jeżeli zważymy, ile takich jest gmin, to wątpię, czy zostanie 150.000, czy zostanie 80.000, 70.000 hektolitrów do opodatkowania.

Poruszoną jest w sprawozdaniu także kwestya propinacyi. W tym względzie rozróżnić należy pobór w miastach od poboru po wsiach i w tej mierze znalazły miasta niespodziewanie gorliwego obrońcę w poprzednim mowcy w p. Popielu, wykazał, że podatek ten będą płacić miasta, a nie wsie. Może to i prawda. Zastrzegam się, jakobym przemawiał tu jako poseł z miast, nie jest to na czasie i nie chciałbym tej drażliwej kwestyi teraz poruszać Owszem powiadam, że zdanie moje to, że jeżeli się znajduje objekt taki, który może być opodatkowany, to opodatkować go należy bez względu na to, gdzie się znajduje, ale chciałbym, aby objekt taki, jeżeli ma podlegać opodatkowaniu, wszędzie był opodatkowany, gdzie się znajduje a to nie będzie możliwe, bo wódka będzie opodatkowaną w miastach, a po wsiach opodatkowaną nie będzie.

Propinacya jest w sprawozdaniu traktowaną z wszelkiem poszanowaniem jako „noli me tangere“. Ja sobie przedstawiam tę kwestyę z dwojakiego punktu widzenia. Inaczej po wsiach, inaczej po miastach. Po wsiach może być pobór ten ściągnięty z szynku samego zostawiając ludność

na uboczu, wtedy rzeczywiście propinacya będzie uszkodzoną, bo propinacya będzie musiała płacić nowy podatek, chociaż dziś i tak już jest obciążoną podatkami trojakiego rodzaju: dochodowym ogólnym, podatkiem propinacyjnym, którym propinacya sama musi się indemnizować i szynkowym. Do tego przybyłby nowy krajowy podatek. Ale w sprawozdaniu zastrzega się komisya przeciw temu, powiada — nie, tak u nas być nie powinno i ludność, konsument ma być opodatkowany.

W takim razie skutek będzie inny. Obecnie istnieje wolność wprowadzania wódki na własny użytek, tak że włościanin nasz, jeżeli nie chce w jednej karczmie wziąć wódki, może pójść o kilkanaście kroków dalej do innej karczmy i kupić sobie taniej. Jeżeli będą opłaty zaprowadzone, które mają uiścić ci, którzy sami konsumują, to znaczy, że wprowadzona w pewne miejsce pewna ilość wódki ma opłacać podatek (a inaczej tego nie rozumiem). Wtedy według mego zdania opłata przyczynia się nie do osłabienia, lecz do wzmocnienia propinacyi wiejskiej; bo największą klęską dla arendarza jest ta wolność drugiego, wprowadzania wódki na własny użytek.

Skoro opłaty krajowe będą zaprowadzane to właściciel propinacyi zadzierżawi pobór dochodów, a właściwie zadzierżawi arendarz i ten będzie pobierał.

Przez to arendarz nabędzie prawa zaglądania do chat chłopskich czy tam nie ma wódki i rozpocznie się cały szereg tych weksacyj i tych można powiedzieć prześladowań, które w ogóle są połączone z każdym podatkiem konsumcyjnym i z każdą taką opłatą i które nam w naszych stosunkach społecznych dotkliwie dadzą się uczuć.

Po miastach mają być także 2 sposoby pobierauia opłat. Jeden sposób ten, jaki proponuje komisya, żeby ten podatek był pobierany razem z poborami miast, tylko nie wiem w jaki sposób komisya sobie to wyobraża. Czy komisya zechce w ustawie o opłatach krajowych włożyć obowiązek na miasta zbierania dla kraju tych dodatków i opłacania ich krajowi, czy też będzie to układ dobrowolny z miastami.

W jednym i drugim wypadku będą zawikłania niesłychane, szkodliwe tak dla miast jak i dla kraju, są to rzeczy, które się odnoszą czysto do zewnętrznej sprawy propinacyi miejskiej, i sposobu poboru opłat miejskich.

Mógłbym wiele o tem powiedzieć, (ale wątpię żeby to mogło Wysoką Izbę już dziś interesować). Powstaną takie zawikłania, z których wyjść nie będzie można. Podnoszę tylko to, że kraj nie ma prawa nałożyć na gminy obowiązek, poboru na rachunek kraju wykonać.

Trzeba także o tem pamiętać, że jeżeli się postąpi w ten sposób, że pobór opłat się wydzierżawi, to właściciel lub dzierżawca propinacyi względnie gmina miejska będą jedynemi konkurentami do dzierżawy.

Bo do wykonania poboru potrzebny jest cały bardzo kosztowny aparat urzędniczy i radniczy.

Właściciel propinacyi już taki aparat posiada i go opłaca, więc on jeden może z tanim kosztem opłaty krajowe pobierać. Bo pobór jest sam przez się kosztownym. Opłaci kraj 500.000 zł. żeby ten aparat nadzorczy urządzić w każdej gminie jaki jest potrzebny.

To wszystko co ja tu powiedziałem, są tylko moje spostrzeżenia i myśli, które mi się nasuwały w tym krótkim czasie, od którego to sprawozdanie znajduje się w moich rękach. Bo łatwo być może, że w niejednym kierunku się pomyliłem, ale może Panowie będą łaskawi także mi przyznać że bardzo wiele w tem co powiedziałem jest prawdopodobne.

(Głosy: Tak jest.)

A jak długo tak jest, tak długo niepodobna Sejmowi uchwalić: „poleca się Wydziałowi krajowemu żeby wypracował i przedłożył następnie.“

Powiedziałem z początku że nie jestem stanowczo przeciwny projektowi który nas zajmuje, bo może się pokaże, że nie ma innego źródła i być może że pokaże się z tych opłat taki dochód, że warto będzie eksperymentować.

Ja zostawiam kwestyę otwartą i pozwalam sobie postawić wniosek następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu by zbadał czy na jakie przedmioty i w jakiej wysokości krajowe opłaty konsumcyjne zaprowadzone być mogą i aby na przyszłej sesyi sejmowej sprawozdanie swoje a ewentualnie projekt do ustawy przedłożył. (Brawo.)

Panowie, widzicie że w tym wniosku rzeczy nie przesądzam tylko chcę żeby się jeszcze dziś ostatecznego wyroku nie wydało. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Są dwa wnioski, które podam do poparcia. Pierwszy jest wniosek posła Popiela. Pan sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek komisyi z opuszczeniem wyrazów na końcu: „tudzież piwa i wszelkiego gatunku wódek“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Pan sekretarz odczyta drugi wniosek posła Fruchtmana.

Sekretarz poseł Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czy na jakie przedmioty i w jakiej wysokości, krajowe opłaty konsumcyjne zaprowadzone być mogą i aby na przyszłej sesyi sejmowej sprawozdanie swoje a ewentualnie projekt do ustawy przedłożył.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść, (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

Zapisany do głosu poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Wysoka Izbo! Jeżeli spojrzę na zegar, który wskazuje ¼ 11 w nocy, muszę sobie nałożyć największą ekonomiczność czasu i nie będę o tej kwestyi nowych dodatków do podatków dzisiaj mówił obszerniej; ile że wniosek będzie odesłany i tak przygotowawczo do Wydziału krajowego, przyjdzie więc pora odezwania się ponownie i merytorycznie. Trudno dalej po przemówieniu posła Popiela powiedzieć coś lepszego (brawo).

JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.

Trudno nie przyświadczyć mu we wszystkiem co powiedział, a poprzedni mowca poseł Fruchtman jako poseł miejski wykazał prawa z wszelką znajomością rzeczy że miasta są przeciążone, jakoż nie trudno skonstatować ten fakt, że miasta w Galicyi pod względem podatku stałego i niestałego są rzeczywiście tak przeciążone, iż powiedziałbym śmiało — dalszego przeciążenia więcej nie zniosą.

Powiedział też znakomicie poseł Popiel, wróżąc niepocieszne o tym nowym podatku, że go „miasta zapłacą“ a właśnie dlatego, że wiem, jakoż w tym wypadku rzeczywiście na miastach się skrupi i że one zapłacą za te zachcianki, przeto jako poseł miejski nietylko imieniem Krakowa, ale choć bez mandatu imieniem Lwowa i wszystkich miast jako poseł krajowy wypowiedzieć to mogę, że zapłata podobna spadłaby na nie bardzo ciężko i wielce uciążliwie.

Długo rozwodzić by się trzeba, gdyby już dziś przyszło wszystkich szczegółów projektu posła Abrahamowicza krytycznie dotknąć, nadto Panowie „longum est iter per praecepta, breve et efficax per exempla“. Najlepiej więc mówić o przykładach, to przekona Was Panowie tem łatwiej.

Chodzi o dodatki od wina, piwa i wódki, czyli spirytuozów w ogóle; słowem o opłacenie się prócz Rządowi i miastom, także funduszowi krajowemu ulubionemi dodatkami do podatków. Kraków co do wina zapomni pomału tradycyą swoją „in Hungaria natum, Cracoviae educatum“, bo nie będzie za co wiele edukować wina. Dotyczasowe wysokie opłaty i trudności tranzyta handlu, zmuszały już winiarzy do osiedlenia się czasowo za rogatkami, aby uniknęli przykrości manipulacyi w składach tranzitowych i uciążliwych opłat, które wynoszą na hektolitrze 7 zł., a na beczce starej miary 10½ złotego. Produkcya nie wzmaga się podobnoś stale. Pamiętam kiedy jeszcze w Radzie Państwa zasiadałem, że raz Ministerstwo Skarbu wykazywało przy budżecie ubytek dwóch milionów zł. podatku konsumcyjnego od piwa.

Gdyby w końcu względem spirytuozów chodziło tylko o owe podniebienie łechtliwe, które tak humorystycznie opisał p. Popiel, mniejsza by o to kto pije, niech płaci. Ale spirytuozów używa profesor w laboratoryum, aptekarz w przemyśle aptecznym i tyle innych przemysłowców. Pozwólcie Panowie, że dam ilustracyę, do czego prowadzą podobne ostateczności, lub obciążenia. U nas w Krakowie wynosi dodatek miejski w opłacie spirytuozów 21 zł. 80 ct. od hektolitra. (Zdziwienie.) Aptekarz zaś ma sobie farmakopeą jak wiadomo zakazane najostrzej przekroczenie tejże i nie wolno pobierać mu więcej nad taksę. Gdzież i na czem ma więc poszukać lub odbić te 21 zł.

80 ct. opłat miejskich a potrzebuje on nie dla podniebienia... ale do tylu preparatów technicznych i t. d. koniecznie spirytusu. Wspomnę dalej, że mieliśmy fabrykę mebli z giętego drzewa, ale nie mogła obstać i z Krakowa cofnęła się znowu do Wszetyna na Morawii dlatego, że przy politurze potrzeba było opłacać także ten podatek uciążliwy od spirytusu; gdy tymczasem w Wiedniu 5 litry każdy może sobie całkiem wolne od opłat wprowadzić do miasta. Otóż takie ilustracye najlepiej dowodzą, do czego doszłoby, gdyby do podatków krajowych i dodatków miejskich jeszcze przybył tylko dodatek konsumcyjny krajowy.

Wprawdzie przyjęła się niestety u nas ta polityka podatkowa, którą nazwano sarkastycznie „die Zuschlagspolitik"; wszędzie dodatki do podatku — „es wird halt immer nur zugeschlagen", (jak powiada Niemiec). (Śmiech.) Ale gdybyśmy ten nowy ciężar i dodatki na miasta zwalili, bardzo złą wierzajcie mi Panowie oddalibyśmy im zaiste usługę.

Zaznaczam przeto już na tem miejscu niechcąc nużyć Wysoką Izbę w porze tak późnej, moje stanowisko jako posła z miast, a zastrzegam sobie, że gdy ten przedmiot przyjdzie ponownie pod obrady, stanowczo wtedy będę wyczerpująco traktował rzecz i oprę się najusilniej temu dotkliwemu ciężarowi, ze stanowiska reprezentanta miast. Nawet dziś już dogadzałby mi raczej wniosek przejścia od razu do porządku dziennego nad całym projektem tym niefortunnym. Szanuję jednak bardzo pana sprawo i wnioskodawcę, którego intencyę pojmuję — i kiedy dziś już rano o „fides" potrąciłem acz z porównania mego naigrywał · uważam wniosek jego jako „bona fide" wprawdzie podjęty, celem podniesienia dochodów kasy krajowej, ale jako nie rachujący się z położeniem przeciążonych już i tak podatkami i dodatkami — „ultra posse" miast.

(Głosy: Tak jest!)

Przeciwko temu nowemu źródłu dochodów powstanę więc ponownie najusilniej i najoporniej we właściwym czasie; a dziś tylko zastrzegłem się przeciwko temu już z góry imieniem miasta Krakowa...

(P. Chrzanowski przerywa Swojem!...)

P. Weigel. Owszem, sądzę, że nawet Lwowa i innych miast (p. Max i inni brawo!) a w każdym razie z naciskiem odzywam się imieniem moich wyborców!... i z równem prawem jak każdy inny poseł krajowy! (Brawo!)

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisany do głosu p. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę wchodził w kwestyę, kogo ten podatek „opłatami konsumcyjnemi krajowemi" nazwany, dotknie szczególniej, ale zaznaczę, że jest to nowy sposób przeciążenia nas podatkami.

Skarzymy się ciągle i wszyscy na to opodatkowanie, a nawet sama krajowa dyrekcya w sprawozdaniu swem do Ministerium przed kilku laty złożonem, powiedziała, że Galicya jest tak opodatkowaną, że więcej podatku nie zniesie. Tu w Sejmie odzywały się głosy poważne, że dodatków do podatków podwyższać nie możemy, a to już dziś niezawodnie wszyscy widzimy jasno, jaka jest trudna sytuacya.

Z jednej strony położenie kraju takie, że nawet dotyczasowej wysokości dodatków ledwie, że podoła; że wysokość tę nawet utrzymać trudno, z drugiej strony zaś mamy potrzebę podwyższenia ich, a podwyższyć w żaden sposób nie można. Sytuacya zaprawdę nader trudna. Winą to jest podatków, że tak wszyscy są odłużeni, bo kto ma kamienicę lub wieś, to trzecią część musi dać na podatek.

Zdawałoby się, że Reprezentacya krajowa powinna sobie tylko nad tem głowę łamać, jak podatki zmniejszyć (brawo), ale nie sądziłem nigdy aby mogła pracować nad ich podwyższeniem. Podatek taki, jaki nam dzisiaj komisya administracyjna proponuje, rozpocznie znowu wojnę na wsi, wojnę dawno zapomnianą, o której dziś już nikt nie myśli.

Arendarz z wójtem będzie znów chłopów napadał, zkąd wódki przyniósł, boć przecież osobnej straży finansowej trzymać nie będzie.

A przecież to jest nieuniknionem, że ludzie będą szukali tańszego sposobu nabycia wódki; każdy będzie musiał przecież dostawać jej dla swego parobka — no i sam także pić będzie (wesołość).

Wobec panujących u nas stosunków, które

zresztą wszystkim Panom są znane, sądzę, że gdyby nawet sto razy odsyłano ten projekt do Wydziału krajowego, to nic nie zrobimy, bo wątpię, czy Wydział krajowy wykoncypuje coś takiego, coby zaprowadzenie tych opłat u nas umożliwiło.

Mnie się zdaje, że podatków mamy już zanadto, ażebyśmy czuli ich potrzebę jeszcze i abyśmy sobie nakładali jeszcze nowe podatki.

Z powodu spóźnionej pory pozwoliłem sobie krótko przemówić i prosić Wysoką Izbę, ażebyśmy się sami nie opodatkowali. (Brawo).

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. Abrahamowicz Gdy wchodziłem na tą trybunę ze wszystkich stron szeptano mi „tylko mów jak najkróciej“. Oczywiście, że w 1szym rzędzie będę miał sobie za obowiązek zadość uczynić temu życzeniu i będę krótko mówił, lubo może ze szkodą rzeczy, którą mam bronić. Zupełnie mnie to nie dziwi, że projekt nowy, który ma na celu cokolwiekbądź nowe opodatkowanie, obudził w tej Wysokiej Izbie rozmaite wątpliwości i obawy i że ci, którzy te wątpliwości i obawy żywią, uciekali się do najrozmaitszych argumentów przeciw całemu przedłożeniu komisyi. Mam obowiązek z jednej strony zrozumieć te wszystkie obawy i wątpliwości, ale z drugiej odeprzeć je o tyle, o ile są bądź nieusprawiedliwionemi, bądź z umysłu stworzonymi, a to jedynie dla tego, ponieważ się jest w zasadzie przeciwnikiem konsumcyjnych podatków. W szczególności przedewszystkiem muszę sprostować nie jedno, co tutaj powiedzianem zostało pod względem faktycznym.

Rozpocznę od szanownego posła krakowskiego, mowcy przedostatniego, który podniósł, że cały projekt komisyi wymierzony jest przeciw miastom, że wszystko, co za pomocą jego kraj dostać może, miasta wyłącznie zapłacą.

Zaprawdę, gdybym miał to uznać a zwłaszcza po tem, jak mnie zrozumiano w czasie dyskusyi rannej to jest, że całe przedłożenie komisyi wysnute z mego wniosku wyłącznie do obciążenia miast zmierza, nie odważyłbym się pokazać na mieście, ale w tej mierze jestem spokojny i mam to przekonanie, że mieszkańcy miasta Lwowa, jako też i innych miast, potrafią sobie zdać sprawę z tego, jak się faktycznie rzecz ma, i że między ostatecznościami podobnemi jakie tu wypowiedziano, a istotnym stanem rzeczy zrobią różnicę.

Poseł krakowski powiedział:

„Ależ produkcya piwa upada, a wy nową opłatą chcecie ją dalej gnieść“.

Twierdzeniu temu muszę stanowczo zaprzeczyć, albowiem produkcya piwa nietylko nie upada, lecz ciągle się podnosi, mówię to i opieram to moje twierdzenie na tej okoliczności, że jestem referentem podatku od piwa w Radzie Państwa i znam rzecz dokładnie. Proszę tylko zaglądnąć do sprawozdania budżetowego Rady Państwa, a cyfry wykażą, że szanowny poseł wprost myli się, dowodząc upadku produkcyi piwa.

O ile zaś fabrykacya mebli mogła upaść w Krakowie, w skutek tego że spirytus jest tam konsumcyjnym podatkiem wysoko obłożony, niewiem, pozwalam sobie jednak wątpić w prawdziwość podanej przyczyny, mając na względzie, że spirytus nierównie wyżej jest opodatkowany, mimo to fabryka taka tam istnieje. Ztąd mniemam, że twierdzenie, iż przy dodaniu do 21 zł. 80 ct., które od hektolitra spirytusu miasto samo pobiera 1 zł. na rzecz kraju, nie mogłoby być tak straszliwie odczutem i stać się tak uciążającym, jak to poseł Weigel usiłował wykazać, a w każdym razie, ażeby ludność tej zwyżki reprezentującej jedną 22 część tego co obecnie płaci, znieść by już nie mogła; Wysoka Izba sama to najlepiej oceni.

Szanowny p. Dr. Fruchtman podniósł w swojem przemówieniu, że mając nie wiele czasu, czytał sprawozdanie komisyi pobieżnie i nie zapoznał się z niem dokładnie, w skutek czego nie może o niem dać ostatecznego sądu.

Przebaczy szanowny kolega Fruchtman, jeżeli powiem, że jego przemówienie zrobiło na mnie wręcz przeciwne wrażenie, mianowicie, że nietylko bardzo dokładnie czytał takowe, lecz co więcej szukał najskrzętniej za tem, cyby mogło służyć do zwalczenia całego przedłożenia.

Pierwszy zarzut, który mi uczynił był osobistym, to jest, że mam zamiłowanie do wymyślania podatków. Zaprzeczam temu najuroczyściej (wesołość) do żadnych podatków nie mam zamiłowania, lecz przyznaję, że wolę podatki konsumcyjne, niż bezpośrednie, o ile w szczególno-

ści opłacają je najubożsi. Pierwsze bowiem płacą się dobrowolnie, drugie ściągają środkami najostrzejszymi, jak to właśnie jeden z posłów miejskich się wyraził — za pomocą grabieży chociażby ostatniej poduszki, ostatniego a najkonieczniejszego odzienia. Owoż według mego zdania łatwiej jest tej uboższej ludności ten podatek znieść, który w formie spożycia szklanki piwa albo kieliszka wódki uiszcza, niż ten, który, aby był ściągnięty, zabiera się wszystko co jest w chacie, co jest najkonieczniejszą potrzebą życia codziennego.

Powiedział dalej wielce szanowny kolega: „najwstrętniejsze są podatki konsumcyjne“, walcząc przeciw nim zasadniczo. Co do mnie jestem przeciwnego zdania, a to właśnie opierając się na doświadczeniach które w miastach poczyniono. Bacząc na dochody, jakie miasta osiągają z tych podatków konsumcyjnych, a będąc przez znaczniejszą część roku mieszkańcem tych miast, a ztąd obznajomiony z ich stosunkami, przyszedłem do przekonania, że jest to najłatwiejsza forma ciężarów publicznych. Ale straszy szanowny poseł stryjski, a to samo czyni także kolega Golejewski, że będą zbyt często zaglądać do chat chłopskich.

Pytam tedy, czy to się dziś nie dzieje i czy i miasta nie zaglądają dziś nie tylko do chat lecz oraz do waliz i torebek, które ze sobą przywozimy? Czy żadnemu z panów nie zdarzyło się, że kiedy wychodził z dworca kolei i chciał wsiąść do fiakra, zabrano mu torebkę z ręki i szukano, czy czego nie ma do opłaty. Więc odium tej rewizyi, która by się miała kiedyś odbywać, to odium już istnieje po miastach.

Szanowny kolega Fruchtmann zaproponował inny wniosek, niż ten, który komisya podatkowa proponuje. Żąda on, ażeby Wydział krajowy tylko zastanowił się nad możnością wprowadzenia opłat konsumcyjnych, a ewentualnie przedłożył projekt ustawy. Tutaj dodał, że jeżelibyście panowie przyjęli przedłożenie komisyi podatkowej, przesądzilibyście zasadom, któreby do wypracowania projektu służyć miały.

(JW. Marszałek. przerywając: „Kończ już pan raz“.

P. Abrahamowicz. „Jeszcze malutki kwadransik).

Przyznaję, że przesadzilibyście tej jednej zasadzie, że podatki konsumcyjne miałyby być rozciągnięte tylko na napoje, więc na te przedmioty konsumcyjne, które najwięksi przeciwnicy podatków konsumcyjnych, jak n. p. prof. Dr. Stein za odpowiedne uznają.

Przyjmując wniosek p. stryjskiego, można by te podatki konsumcyjne rozciągnąć i na mięso, a może i na naftę, cukier i t. d. Czy i o ile wniosek komisyi przesądza przyszłej decyzyi W. Sejmu przeczę, bo sprawozdanie komisyi najwyraźniej powiada, że decyzyę poweźmie Sejm wtedy, kiedy przedłożonym mu będzie projekt do ustawy. Jakakolwiek będzie uchwała Izby, nie będzie wiążąca ją na przyszłość, chyba tylko o tyle, że Izba da wyraz sprawozdaniu przedłożonemu przez komisyę i zaaprobuje zasady, które przewodniczyły komisyi przy ułożeniu tego projektu, co Wydział krajowy będzie musiał tylko uwzględnić. Bo ani komisya, ani ktokolwiek inny nie mógł by faktycznie utrzymywać żądania, by niezmiennie Wydział krajowy pozostał przy tem, co sprawozdanie komisyi w szczegółach mówi. On ma 4 zasady przedewszystkiem uwzględnić: 1. że produkcya nie ma być dotkniętą, 2. prawa propinacyjne nie mogą być uszczuplone, handel powstrzymany, 3. że to jest podatek konsumcyjny, a nie podatek miejski, albo wiejski.

Te też zasady wyłuszcza i stawia komisya, proponując, aby Wysoki Sejm przyjął je za podstawę do przyszłego projektu do ustawy.

A teraz muszę się na chwilę zwrócić do mowcy pierwszego, szanownego kolegi Popiela. Przemówienie jego było bardzo interesujące swoją formą, pobudzające do prawdziwej wesołości swoim dowcipem, wymierzonym przeciw komisyi i wnioskodawcy, a mimo to trafiające do tego samego celu, do którego dążył sprawozdawca imieniem komisyi.

Przejdę więc to przemówienie i przedewszystkiem muszę zaprotestować przeciw narzuceniu mi oryginalności w pomyśle i to w pomyśle, któryby miał kanclerz niemiecki dopiero podjąć mnie naśladując.

Ani mnie, ani nawet kanclerzowi tej oryginalności przyznawać nie można. Podatki konsumcyjne znane są od wieków, a kto jest ich twórcą, tegobym zaprawdę powiedzieć nie umiał.

Jeden argument z przemówienia posła Popiela, był rzeczywiście bardzo silny, i mógłby mnie był zachwiać, gdyby nie to, że już go słyszałem, a mianowicie: ile tylko dacie pieniędzy,

to z pewnością Sejm wyda. Tak powiedziała mi także pewna pani, będąca przeciwniczką mego projektu (wesołość) w tych słowach:

„Ściągniesz na siebie niechęć, bo nakładanie podatków jest rzeczą nie miłą; bądź przekonany, że tak samo wydane będą pieniądze z tego podatku, jak wszystkie inne, które dotąd mieliście".

Od pani to przyjąłem tę uwagę, ale od posła Popiela nie mogę, bo p. Popiel jest członkiem Sejmu, o wydatkach rozstrzyga, wotuje z innymi kolegami i nie chcę przypuszczać, aby wotował te wydatki w miarę tego, jak są pieniądze, lecz sądzę, że przyznaję takowe li z uwagi na potrzebę.

Była tu mowa o pełnym stawie. Jeżeli porównanie odnosi się do skarbca krajowego, to muszę powiedzieć, że on już dawno jest spuszczony, o pełności tego stawu mowy być nie może. Tu nie ma tej obawy, aby źródło odkryte mogło przepełnić dawne łożysko.

Mówił tu kolega Popiel o propinacyi i zrobił mi zarzut, jakobym był przeciwnikiem średniowiecznego balastu. Może się to do czego innego odnosi ale cokolwiek bądź, z jednej strony porównał tę propinacyę ze staruszką nie bardzo pewnej przeszłości, (wesołość) a z drugiej strony dodał, że ta staruszka, którą dalej zamienił na klacz, nie, na kobyłę, gotowa urodzić źrebię, z której może wyróść koń, a nuż on zacznie wierzgać. (Wesołość).

(P. Popiel. Nie mówiłem wierzgać).

(Głosy. No to fikać!)

(Mowca dalej). To mnie naprowadziło na domysł, że obawia się, że projekt ten dotyczy opłat konsumcyjnych i ma na celu wzmocnić propinacyę.

Proszę Panów, ja specyalnie tej intencyi nie miałem, a jeżeliby z tenoru projektowanej ustawy wynikało, że propinacya jako prawo nabyte i słuszne, przez te opłaty nie ucierpi,

(P. Popiel. Jak to nie ucierpiało).

to zdaje mi się, że z tego powodu na zarzut nie zasługuję i że raczej to za projektem przemawia.

Teraz pozwólcie Panowie, żebym powiedział parę słów ze stanowiska ogólnego. Jak każdy podatek tak i proponowane opłaty są niemiłe, a co gorzej i obciążające. Sprawa wnoszenia projektów dotyczących nowych podatków, jak zawsze tak też i tym razem nie przynosi przyjemności ani wnioskodawcy, ani komisyi, która je Wysokiej Izbie przedkłada. Lecz jeżeli taka czynność nie jest przyjemną, to z drugiej strony wynika z obowiązku. Bo kardynalnym obowiązkiem ciała reprezentacyjnego nie tylko jest wotowanie wydatków, ale oraz myśleć o przyszłości i o środkach potrzebnych do pokrycia każdoczesnych potrzeb.

Raczcie się tylko szanowni Panowie rozpatrzeć w sprawozdaniu komisyi budżetowej, które macie w ręku, to z łatwością nabędziecie przeświadczenia, że zapatrywanie komisyi podatkowej nie jest odosobnione, i że ją pod względem potrzeby wyszukania nowych źródeł dochodu popiera zupełnie komisya budżetowa, to jest, że obowiązkiem Wysokiej Izby jest pomyśleć o tem, jakimi funduszami dalej administracya autonomiczna i kraju i jego potrzeby gospodarskie pokrywane będą. Powtarzam wprowadzanie lub nakładanie podatków jest przykrem, lecz nakłada i wskazuje je obowiązek, który spełniony być musi i w tem pojęciu, lecz w tem tylko pozwolę zalecić Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie komisyi z jej ostatecznym wnioskiem. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam pod głosowanie wniosek p. Fruchtmanna jako najdalej idący. Jeżeli się nie utrzyma, wtedy podam pod głosowanie wniosek komisyi z opuszczeniem wyrazów, których opuszczenie proponuje p. Popiel, następnie zaś cały wniosek komisyi.

Wniosek p. Fruchtmanna brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał, czy na jakie przedmioty i w jakiej wysokości krajowe opłaty konsumcyjne zaprowadzone być mogą i aby na przyszłej sesyi sejmowej sprawozdanie swoje, a ewentualnie projekt do ustawy przedłożył".

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Po obliczeniu). Za wnioskiem p. Fruchtmanna głosuje 54. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi głosuje 32, a zatem wniosek p. Fruchtmanna się utrzymał.

P. Chrzanowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę p. Marszałka, by był łaskaw punkt 10. porządku dziennego „Sprawozdanie komisyi szkolnej" wziąść wprzód

pod obradę, ponieważ sprawozdawca p. Majer musi się oddalić, a p. Kozłowski na którego teraz kolej referowania przychodzi, zgadza się na tę zamianę.

JW. Marszałek. Jeżeli Wysoka Izba się temu nie sprzeciwi, to proszę.

P. Dr. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Nie ma dyskusyi nad formalnem traktowaniem.

P. Majer. Jeżeli p. Chrzanowski zrobił taki wniosek to zrobił go w porozumieniu ze mną, gdyż moje zdrowie nie pozwala mi, abym mógł dłużej tu pozostać. A ponieważ przedmiot ten nie potrwa jak kilka minut i jeżeli to nie zrobi przeszkody, tobym prosił o zamianę, jeżeli zaś to się Panom nie podoba, to ustępuję.

Głosy. Prosimy, prosimy, owszem!

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem na zamianę porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wskutek tego przychodzi na porządek dzienny:

Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie. (**Al. 135.**)

Sprawozdawca p. Majer ma głos.

P. Majer (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 135).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Sprawozdawca raczy wnioski przeczytać.

P. Majer (czyta):

Ostatecznie więc komisya szkolna poleca Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia następujące wnioski:

1. Szkoła wydziałowa żeńska w Krakowie, z początkiem roku szkolnego 1886/7. bądzie zreorganizowana na cztero-klasową szkołę wydziałową żeńską, w połączeniu z kursem nauki dopełniającej dla młodzieży dorosłej, tudzież z kursami fachowemi robót kobiecych i handlu, a to w myśl projektu statutu dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego.

2. Koszta utrzymania cztero-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej ponosi fundusz szkolny miasta Krakowa w granicach oznaczonych ustawą z dnia 2. Maja 1873. roku (Dz. u. kr. Nr. 250); opędzanie kosztu na utrzymanie kursu nauki dopełniającej, tudzież kursów fachowych pozostawia się gminie miasta Krakowa niezależnie od jej funduszu szkolnego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z tymi wnioskami, zechce ręku podnieść. (Większość). Są przyjęte. Proszę odczytać teraz statut szkoły.

P. Majer (czyta):

Projekt statutu

szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

§. 1. Cel szkoły wydziałowej żeńskiej wskazany jest artykułem IX. Ustawy krajowej z dn. 2. Lutego 1885. o urządzeniu szkół wydziałowych.

§. 2. Ze szkołą wydziałową łączą się:

a) kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej;

b) kurs robót kobiecych;

c) kurs handlowy.

§. 3. Szkoła wraz z kursami z nią połączonymi, tworzy organiczną całość i zostaje pod jedną dyrekcyą.

§. 4. Dla wyręczenia dyrektora w czuwaniu nad porządkiem domowym i zdrowiem uczennic ustanowioną będzie posiadająca kwalifikacyę nauczycielską ochmistrzyni, która za pełnienie tego obowiązku otrzyma pomieszkanie w gmachu szkolnym.

§. 5. Językiem wykładowym szkoły jest język polski.

A. Szkoła wydziałowa.

§. 6. Szkoła wydziałowa, urządzona na podstawie artykułu VI. do IX. ustawy krajowej z d. 2. Lutego 1885. obejmuje kurs nauki czteroletni, podzielony na cztery klasy.

§. 7. Przyjęcie uczennicy do klasy pierwszej tej szkoły nastąpi na podstawie examinu wstępnego, przy którym kandydatka wykazać ma znajomość wszystkich przedmiotów przepisanych planem naukowym dla klasy czwartej czteroklasowych szkół żeńskich.

§. 8. Przedmiotem nauki, oprócz przedmiotów wskazanych art. VII. i IX. ustawy krajowej, będzie także język niemiecki.

§. 9. Plan nauki układać będą władze szkolne w myśl art. X. ustawy krajowej.

Liczba godzin nauki nie ma atoli przekraczać 26 godzin tygodniowo.

§. 10. Grono nauczycielskie składają oprócz dyrektora i katechety, czterej nauczyciele, a względnie nauczycielki z kwalifikacyą do szkół wydziałowych. Dwie posady nauczycielskie obejmować mają grupę I., jedna grupę II., jedna grupę III. patentu kwalifikacyjnego.

Dyrektor i czterej nauczyciele mają posady stałe. Katecheta udzielać będzie nauki religii za osobnem wynagrodzeniem.

B. Kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej.

§. 11. Kurs dopełniający dla młodzieży dorosłej, urządzony na podstawie art. XII. ust. krajowej z d. 2. Lutego 1885., ma na celu uzupełnić wykształcenie udzielane przez szkołę wydziałową aż do tego stopnia, którego się wymaga od kobiety z wykształconej klasy naszego społeczeństwa.

§. 12. Kurs ten będzie dwuletni, podzielony na dwie klasy. Przejście z klasy pierwszej do drugiej zależnem jest od uzyskania dobrego postępu z przedmiotów udzielanych w klasie pierwszej.

§. 13. Przedmiotem nauki będą:

a) historya literatury polskiej, niemieckiej, francuzkiej oraz niezbędne wiadomości z literatury powszechnej:

b) geografia:

c) historya polska;

d) historya nowszych czasów;

e) historya sztuk pięknych;

f) rysunki w połączeniu z nauką o stylach;

g) wiadomości z pedagogii, dydaktyki i higieny, o ile są potrzebne przyszłej matce do wychowywania i wykształcenia własnych dzieci.

§. 14. Czas nauki w jednej klasie nie ma przekraczać trzech godzin dziennie i ma być tak rozłożony, ażeby uczennice kursu dopełniającego mogły równocześnie korzystać z kursu robót kobiecych.

§. 15. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych.

§. 16. Nauka udzielana na kursie dopełniającym opierać się będzie na podstawie planu szczegółowego, który sekcya szkolna Rady miasta przyjmie, a c. k. Władza szkolna zatwierdzi.

§. 17. Nauki udzielać będą nauczyciele fachowi, przedstawiani corocznie przez Radę miasta a zatwierdzani przez c. k. Władzę szkolną, za remuneracyą odpowiednią, przez Radę miasta wyznaczyć się mającą.

§. 18. Nauczyciele ci zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora zakładu na konferencye peryodyczne, stanowić o wszystkiem co kursu dopełniającego dotyczy, a względnie wnioski swoje Radzie miasta i wyższym władzom przedstawiać.

§. 19. Uczennice kursu dopełniającego składają co pół roku z góry opłatę w kwocie 10 zł. Suma opłat wpływa do kasy miejskiej. Sekcyi szkolnej Rady miasta służy prawo od połowy opłaty uczennic niezamożnych odznaczających się pilnością, a to na przedstawienie dyrekcyi, jednakże liczba uwolnionych nie ma przenosić jednej trzeciej ogółu uczennic.

C. Kurs robót kobiecych.

§. 20. Kurs robót kobiecych składa się:

a) z oddziału szycia ręcznego i maszynowego o jednym roku nauki;

b) z oddziału krawiecczyzny o jednym roku nauki;

c) z oddziału robót drutowych, ręcznych i maszynowych, szydełkowych, deskowych, wiązanych i siatkowych o jednym roku nauki;

d) z oddziału haftu białego i kolorowego, sztucznego i koronkostwa o jednym roku nauki.

§. 21. Przedmiotem nauki w oddziale szycia (a) będzie:

a) rysunek linearny i wolnoręczny;

b) rysunek geometryczny;

c) nauka kroju;

d) rachunek gospodarski i kupiecki;

e) towaroznawstwo;

f) ćwiczenia w szyciu ręcznem, maszynowem i wykonywanie robót;

g) metoda Schallenfeldowska.

§. 22. Przedmiotem nauki w oddziale krawieczyzny (b) będzie:

a) rysunek wolnoręczny;

b) krój sukień;

c) rachunek kupiecki i buchalterya;

d) nauka o kolorach i stylach;

e) towaroznawstwo;

f) wykonywanie rokót.

§. 23. Przedmiotem nauki w oddziale robót drutowych etc. (c) będzie:

a) rysunek linearny i wolnoręczny;

b) nauka kroju;

c) rachunek gospodarski i kupiecki;

d) wykonywanie wzorów i robót rękami i na maszynie;

e) metoda Schallenfeldowska.

§. 24. Przedmiotem nauki w oddziale haftu (d) będzie:

a) rysunek wolnoręczny;

b) rachunek gospodarski i kupiecki;

c) towaroznawstwo;

d) nauka o kolorach i stylach;

e) ćwiczenia w wykonywaniu wzorów i przedmiotów pracy.

§. 25. Oprócz tych przedmiotów, uczennicom, które złożą dowody odpowiedniego uzdolnienia, udzieloną będzie nauka rysunku kompozycyjnego.

§. 26. Warunkiem przyjęcia na oddział szycia (a), robót (c) i haftu (d) jest ukończony 14-ty rok życia i skończona nauka obowiązkowa ustawami zastrzeżona.

Na oddział krawieczyzny (b) przyjętą być może uczennica po ukończeniu nauki szycia (a).

§. 27. Z końcem roku szkolnego uczennica otrzyma świadectwo, wyszczególniające pilność i osiągnięty postęp.

§. 28. Nauki na kursie robót udzielać będą cztery naucycielki i dwie pomocnice, oraz tyle nauczycielek lub pomocnic tymczasowych, ile Rada miasta w miarę potrzeby ustanowi.

Nauki rysunku kompozycyjnego udzielać będzie za odpowiednem wynagrodzeniem nauczyciel, który zarazem będzie miał nadzór nad całą nauką rysunków i estetycznym kierunkiem kursu robót kobiecych.

Etat płac i wynagrodzeń na kursie robót uchwala Rada miejska.

§. 29. Warunkiem uzyskania posady jest świadectwo z ukończonego kursu robót kobiecych w Krakowie, lub innej tego rodzaju szkole fachowej.

Uzdolnienie szczególne może jednak wyjątkowo w braku świadectwa szkolnego i w inny sposób być udowodnionem.

Na przedstawienie Rady miasta Krakowa mianuje c. k. Rada szkolna krajowa nauczycielki stałe, zaś c. k. Rada szkolna okręgowa nauczycielki tymczasewe i pomocnice, na przedstawienie Rady miasta Krakowa.

§. 30. Uczennice kursu robót składają 1 zł. wpisowego i 12 zł. opłaty rocznej. Prawo uwalniania uczennic niezamożnych od opłaty służy komisyi Rady miasta, na przedstawienie Dyrekcyi szkoły. Suma opłat wpływa do kasy miejskiej.

Uczennice kursu dopełniającego, które uczęszczają na naukę w kursie robót, nie składają za ten kurs osobnej opłaty.

§. 31. Przy kursie robót kobiecych udzielaną będzie nauka prania i prasowania, trwająca przez 10 tygodni za opłatą 3 zł.

Warunkiem przyjęcia jest ukończony 16. rok życia,

§. 32. Bliższe szczegóły urządzenia i prowadzenia kursu określa regulamin, który Rada miasta uchwala, a c. k. Rada szkolna krajowa zatwierdza.

D. Kurs handlowy dla kobiet.

§. 33. Kurs handlowy dla kobiet obejmuje jeden rok nauki.

§ 34. Przedmiot nauki w kursie tym stanowi:

a) język niemiecki;

b) język francuski, oba udzielane w kierunku praktycznym;

c) korespondencya handlowa w języku polskim, niemieckim i francuskim;

d) geografia handlowa;

e) rachunek kupiecki;

f) prowadzenie ksiąg handlowych;

g) prawo wekslowe;

h) towaroznawstwo;

i) kaligrafia.

§. 35. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej, lub złożenie egzaminu z nauk w szkole wydziałowej udzielanych.

§. 36. O postępie uczennic orzeka klasyfikacya. Z końcem roku szkolnego odbędzie się nadto z uczennicami egzamin pismienny i ustny, ten ostatni w obec delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i Kongregacyi kupieckiej.

§. 37. Nauki na kursie handlowym udzielać będą nauczyciele fachowi, przedstawiani corocznie przez Radę miasta, a zatwierdzeni przez

c. k. władzę szkolną, za odpowiednią przez Radę miasta wyznaczyć się mającą remuneracyą.

§. 38. Paragrafy 30. i 32. niniejszego statutu stosują się także do kursu handlowego dla kobiet.

Kraków dnia 30, Czerwca 1885.

JW. Marszałek. Kto ten statut przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sądzę, że nikt z Wysokiej Izby nie będzie się sprzeciwiał temu, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania. Kto ten statut przyjmuje w trzeciom czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Statut przyjęty w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich. (**Al. 136.**)

Sprawozdawca p, Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 136.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie projektu do ustawy.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Ustawa

z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

§. 1.

W Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej, lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego. (§. 6.)

§. 2.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza I. instancyi, w której okręgu przebywa ubiegający się o jej wydanie.

Karty te lub certyfikaty opiewać mają na imię jednej osoby, na czas tego roku słonecznego, w którym są wydane i mają ważność w całym kraju. Osoby zamieszkałe za granicami kraju nie są uwolnione od obowiązku uzyskania kart myśliwskich.

§. 3.

Posiadanie karty myśliwskiej nie nadaje uprawnienia do polowania; władza polityczna winna zatem przed ich wydaniem żądać od ubiegającego się, ażeby się wykazał własnem uprawnieniem, lub pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy polowania.

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 centów i podlega taksie 8 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz kasy Wydziałn krajowego.

§. 5.

Właściciele chartów i psów gończych opłacają od nich taksę po 10 zł. od każdej sztuki i otrzymają odpowiednie karty, co do których postanowienia w tej ustawie zawarte znajdą także swoje zastosowanie.

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Straż łowiecka zaprzysiężona, oraz straż polna i leśna, o ile także dla dozoru polowania będzie zaprzysiężoną.

b) Uczniowie szkół leśnych na czas ćwiczeń łowieckich na przestrzeniach ku temu przeznaczonych.

c) Dozorcy trzód bydła na pastwiskach, równie jak właściciele gruntów w tej części kraju, gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt.

d) Uczestnicy obław dla wytępienia szkodliwych zwierząt z urzędu zarządzanych.

Osobom wymienionym pod a) b) c) d) wydawane będą w miejsce kart myśliwskich certyfikaty, ograniczone co do celu, czasu i przestrzeni, stosownie do udowodnionej w każdym wypadku potrzeby.

§. 7.

Do bezpośredniego dozoru i do doniesienia o przekroczeniach tej ustawy uprawnionym jest właściciel lub dzierżawca polowania, a obowiązani są c. k. żandarmerya, organa bezpieczeństwa publicznego, oraz służba straży do dozoru polowania zaprzysięgła.

§. 8.

Udzielenia kart myśliwskich i certyfikatów odmówić należy:

A) Osobom nie mogącym się wykazać własnem uprawnieniem lub pozwoleniem uprawnionych do wykonania polowania.

B) Małoletnim, wyjąwszy, jeżeli w ich imieniu ojciec lub opiekun, albo też dla uczniów szkół leśnych zawiadowca szkoły podanie wniesie.

C) Osobom nie mogącym się wykazać kartą na broń (Waffenpassem).

D) Chorym na umyśle, nałogowym pijakom i notorycznie znanym kłusownikom.

E) Na przeciąg lat pięciu, od upływu czasu odbytej kary, osobom, które się dopuściły zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia lub własności, albo też czynu karygodnego przeciw bezpieczeństwu z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną (§. 335 ust. karnej).

F) Na przeciąg lat trzech osobom karanym za rozmyślne przekroczenie postanowień ustaw o ochronie zwierzyny, lub za przekroczenia niniejszej ustawy.

Karta myśliwska lub certyfikat mają być bez zwrotu taksy odebrane i unieważnione, jeżeli po ich wydaniu zajdzie lub dojdzie do wiadomości Władzy, jedna z przyczyn wykluczenia pod A) B) C) D) E) F) wymienionych.

§. 9.

Oprócz utraty karty bez zwrotu taksy podpada grzywnie od 5 do 50 zł. ktokolwiek:

1. używa karty myśliwskiej lub certyfikatu nie na jego imię wystawionego, albo kto udziela do użytku swojej karty lub certyfikatu innym osobom;

2. kto bez posiadania karty myśliwskiej lub certyfikatu poluje, albo przy wykonaniu polowania bez karty lub bez certyfikatu przydybanym zostanie;

3. ktokolwiek bez wykazania się pozwoleniem właściciela lub dzierżawcy polowania, po za obrębem domowego obejścia przydybanym będzie z bronią myśliwską na przestrzeni, na której tym uprawnionym służy prawo polowania, jeżeli się nie znajduje w podróży na drodze lub ścieżce do użytku publicznego oddanej;

4. kto się dopuści przekroczenia postanowień w tej ustawie zawartych.

Grzywna zamienioną być może na karę aresztu, w razie udowodnionej niemożności opłaty, w stosunku jednego dnia aresztu za każde 5 zł. grzywny.

§. 10.

Wpłaty takie wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego.

Grzywny w miarę wpłat przypadają w jednej połowie jako nagroda dla organów do dozoru w §. 7. powołanych, za każde doniesienie o przekroczeniu ustawy, w drugiej połowie dla funduszu ubogich tej gminy, w której przekroczenie miało miejsce.

§. 11.

Dochodzenie i ukaranie przekroczeń przeciw postanowieniom tej ustawy wykonują te Władze polityczne, w których okręgu karygodny czyn miał miejsce. Przeciw orzeczeniu 1szej instancyi służy prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa, a w dalszym biegu do instancyi ministeryalnej. Przeciw dwom równobrzmiącem orzeczeniom dalsze odwołanie się nie ma miejsca.

Zadawnienie przekroczeń następuje po upływie trzech miesięcy od dnia popełnionego przekroczenia, jeżeli w ciągu tego czasu przekraczający do odpowiedzialności nie został pociągniętym.

§. 12.

Karty myśliwskie wydane będą według wzoru A., certyfikaty według wzoru B, karty uprawniające do trzymania psów według wzoru C., i zawierać mają na odwrotnej stronie tabelarnie ułożony wykaz czasu, w którym poszczególne rodzaje zwierzyny podlegają ochronie w moc ustawy z 30. Stycznia 1875. r.

§. 13.

Ustawa wchodzi w wykonanie w 30 dni po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych.

§. 14.

Moim Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa polecam wykonanie tej ustawy.

JW. Marszałek. Do głosu zapisali się pp. Gniewosz, Jędrzejowicz Adam i Żurowski. Najpierw p. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Przedewszystkiem pozwalam sobie zauważyć, iż wniosek p. Abrahamowicza o zaprowadzeniu kart myśliwskich, mający na celu ubezpieczenie własności uprawnionych do polowania wyszedł z komisyi administracyjnej jako projekt do ustawy finansowej zaprowadzający niejako podatek zbytkowy, który w swoim rozłożeniu dotknie najbardziej tych właścicieli, którzy żadną miarą o zbytek posądzeni być nie mogą i którzy przez tę ustawę w wykonaniu swych praw w interesie zamożniejszych właści-

cieli ograniczeni zostaną. Nie będę się wdawał w rozbiór, czy obecna chwila, gdzie wszyscy domagamy się ratunku od grożącej nam ruiny ekonomicznej, jest właściwą do nakładania na właścicieli ziemi nowych ciężarów, czy słusznem jest by na cele ogólno-krajowe ściągać opłaty od jednej klasy ludności, nie będę powtarzać słusznie przez wnioskodawcę w tej wysokiej Izbie już podniesionej uwagi, że przedstawianie, jako byśmy chętnie nowe ciężary ponosić chcieli i mogli i że stać własność większą do polowania uprawnioną na zbytkowne wydatki, w obec sfer wyższych jest dla nas szkodliwe bo staje w sprzeczności z słuszną skargą naszą na przeciążenie podatkowe; pozostawiam wreszcie innym kolegom odpowiedź czyli zamierzony przez wnioskodawcę cel podniesienia dochodów gminnych z dzierżawy polowania przez zaprowadzenie uciążliwych opłat osiągniętym być może; — co do mnie ograniczam się tylko na zastrzeżeniu w imieniu moich wyborców przeciw wszelkim postanowieniom tej ustawy dążącym do obciążenia właścicieli prawa polowania jakiemikolwiek opłatami, jak niemniej przeciw przepisom, które nie uwzględniając stosunków terenu zmuszają uprawnionych albo do ponoszenia znacznych niestosownych kosztów przy wykonaniu swych praw lub zaniechania wykonania tego prawa, bez względu na obowiązek ustawowy co do tępienia zwierzyny szkodliwej i wynagrodzenia szkód przez takową zrządzonych.

Protestować muszę przeciw takim postanowieniom tem bardziej, iż i tak w skutek uchwalonej przed kilkoma dniami ustawy rybackiej znajdzie się nie jeden z nas w obec swych wyborców w trudnem położeniu.

Wywłaszczyliśmy znaczną część właścicieli z praw dobrze nabytych, zdaniem mojem bez koniecznej dla zamierzonego celu potrzeby — zdając im z tego sprawę, musimy im powiedzieć nie tylko iż według uchwały Wys. Izby rak jest rybą, co mniejsza; lecz że pomimo odwiecznego zwyczaju i uprawnienia nie wolno mu z własnych brzegów w własnej rzece łowić nawet wędką w czasie właściwym rybę — że musi cierpić by obcy deptał jego brzegi i tamtędy się wałęsał, a za to wszystko pocieszać go nadzieją na one smaczne łososie i pstrągi, które tam kiedyś pływać mają, a które pomimo wszelkich §§. ustawy zdaniem mojem zawsze prędzej na stół propinatora w karczmie jak właściciela się dostaną (Brawo). Nie chciałbym do tego dodać im wiadomości: oto uchwaliliśmy, że nie wolno ci twego własnego zająca na twoim własnym gruncie strzelać jak nie zapłacisz 8 zł., nie wolno ci pojechać do sąsiada lub zaprosić go do siebie na polowanie jak co roku nie zapłaciwszy każdy po 8 zł. nie wolno ci polować z psami choćby w niedostępnych górach, gdzie ludzka noga nie dojdzie jak nie zapłacisz od psa 10 zł. i rozmaite stemple, musisz ze sobą nosić lub kazać nosić szafkę z archiwum całem, jako to Waffenpass, kartę do polowania, kartę do noszenia broni myśliwskiej, kartę od psów na zapłaconą taksę i prawdopodobnie i paszport, pisemne pozwolenie właściciela i t. d. bo zapłacisz karę; musisz stawać na drodze i zdawać protokół każdemu żandarmowi lub strażnikowi nawet wśród polowania i nagonki, czy jesteś uprawnionym, czy masz w porządku całą registraturę myśliwską czy jesteś w drodze i t. d. a to wtenczas kiedy kłusownik jak pierwej bez Waffenpassu, tak teraz bez karty i innych sekatur zwierzynę kraść i żandarma tem łatwiej omijać będzie, ile że ten obarczony swoją i tak mozolną służbą pomnożoną według uchwały sejmowej pilnowaniem kanianki i ostów wobec premii wyznaczonej z swych własnych pieniędzy daleko chętniej i łatwiej takową od ciebie i od twoich gości za zapomnienie jakiego szpargału z archiwum myśliwskiego, zarobi, jak za mozolne śledzenie zręcznego złodzieja. (Wesołość. Liczne brawa i oklaski).

Myślę zatem że możemy pozostać w tej sesyi przy tym jednym wiązaniu, jakie z ustawy rybackiej naszym wyborcom przywieziemy; dla tego upraszam Was Panowie! nie nakładajcie na właścicieli ziemi i tak zewsząd uciśnionych, nowych ciężarów, nie uchwalajcie tylu sekatur nie potrzebnych, które jak to już nieraz doświadczyliśmy, nie dotkną tych, dla których je przeznaczacie, lecz raczej przeciw wam samym się zwrócą; nie poświęcajcie dla modnych Treib- i Schnitzeljagdów resztki dawnych tradycyi ojczystych — które i tak bez waszej pomocy coraz bardziej nikną; a jeżeli wam nie wystarcza obecna ustawa łowiecka, to przedłóżcie nam projekt nowej, opartej na poszanowaniu praw właścicieli, bez fiskalnych tendencyi, bo choć złe czasy i co raz to większe potrzeby krajowe, to jednak dochodem z psów finansów krajowych nie poprawimy; wreszcie wolną od tylu sekatur, a wtenczas panowie, i my, których uważacie za zacofanych

zgodzimy się na Wasze życzenie i razem z Wami głosować będziemy! (Huczne brawa i oklaski)

Z tych powodów przedkładam Wysokiej Izbie następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich, odseła się do Wydziału krajowego z poleceniem, by po zasięgnięciu opinii Wydziałów powiatowych i Towarzystwa łowieckiego, na najbliższej Sesyi przedłożył Wys. Sejmowi projekt do nowej krajowej ustawy łowieckiej z należytym uwzględnieniem praw właścicieli i zachodzących w kraju pod względem wykonania tego prawa różnic. (Huczne brawa i oklaski).

W razie gdyby Wysoka Izba do tego wniosku przychylić się nie raczyła, zapowiadam przy szczegółowej rozprawie do pojedynczych §§. odpowiednie poprawki.

JW. Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Chociaż szanowny p. Sprawozdawca znajdzie odpowiednią liczbę argumentów na odparcie zarzutów wnioskowi komisyi administracyjnej uczynionych, mimo to jako członek tej komisyi poczuwam się do obowiązku przemówić parę słów za wnioskiem komisyi, bo jestem przekonany, że ustawa, którą nam przedłożono, jest dobrą i korzystną.

Komisya administracyjna poszła nawet ponad wniosek szanownego wnioskodawcy, żądał on bowiem odesłania sprawy do Wydziału krajowego, a komisya wchodzi już z ustawą.

Zdaje mi się, że jest właściwe i bardziej odpowiednie, aby sprawę za dobrą uznaną nie odraczać i nie odsyłać do Wydziału krajowego, lecz załatwić ją w Wysokiej Izbie. Ustawa ta ma dwojaki cel; jeden, ażeby ochronić prawo polowania a drugi cel finansowy. Zarzucono tu, że naruszonem przez nią zostaje prawo własności. Przeciwnie, ja znajduję, że przez zaprowadzenie kart myśliwskich prawo polowania ochraniamy, a więc i prawo własności utwierdzonem zostaje.

Liczne przykłady innych krajów koronnych przekonują nas, że tam, gdzie karty myśliwskie od wielu lat zaprowadzono, tam myśliwstwo się wzmogło, że nikt przeciw tym kartom nie występuje, bo nie było wypadku, aby tam, gdzie były zaprowadzone, zostały zniesione.

Karty myśliwskie regulują prawo polowania a przytem są wcale znacznem źródłem dochodów. Proszę Panów uwzględnić, że u nas zakorzenione jest jeszcze to przekonanie, że zwierzyna jest własnością tego, na czyjem polu się znajduje; że można polować dowolnie, a częste szkody wyrządzane bywają tak przez ludzi nieuprawnionych do polowania jak i przez te pieski o których p. Gniewosz tak nadzwyczajnie z żalem się wyraża, utrzymując że dawna tradycya pod tym względem zaginie.

Co do efektu finansowego, to o ile komisya administracyjna mogła w przybliżeniu obliczyć, wyniesie około 50.000 zł.; Morawia kraj o wiele mniejszy jak Galicya w tym roku w budżet wstawiła za karty 35.000 zł., Morawia, ma tylko 2350 gmin, zaś w Galicyi mającej około 6000 gmin, 4000 kilkaset obszarów dworskich, z ludnością do 6 milionów, dochód ten powinien być większy. Obliczam tu w przybliżeniu 50.000 zł. ale nie wątpię, że będzie więcej. Powiedziano tu, że nakłada się nowe podatki; gdyby to był podatek, a nie jestem zwolennikiem nowych podatków, głosowałbym przeciw temu, ale to jest opłata i to opłata dobrowolna, którą każdy lubownik myśliwstwa z przyjemnością zapłaci, jeżeli będzie wiedział, że tą opłatą ustrzeże się chociaż w części od kłusowników, którzy po polu jego nieprawnie chodzą.

Powiadają że właściciel narażonyby był przez te karty na szykany, że właściciel, jakto poseł Gniewosz utrzymuje, będzie musiał przedkładać Starostwu dowody swej hipoteki i chodzić na polowanie z całą registraturą aktów. Jakież są to szykany i utrudnienia? Oto, że właściciel któremu przysługuje prawo polowania czy też dzierżawca tego prawa uda się raz w rok do dotyczącej władzy o wydanie takiej karty, tak jak się udaje o kartę na broń (Waffenpass), z tą różnicą że zamiast jak przy kartach na broń 1 zł. tak tu taksę w wysokości 8 zł. będzie obowiązany zapłacić; przecież to uciążliwem nie jest. Zdaje mi się, że wszelkie obawy, jakobyśmy przez to właścicieli w prawie ich naruszali, nie są ugruntowane i przeciw takiemu zarzutowi muszę się zastrzedz a konsekwentnie każdą opłatę musielibyśmy uważać jako uszczuplającą to prawo. P. Gniewosz powiedział, że przez tę ustawę dawna tradycya polowania z psami będzie naruszoną. Kto chce trzymać się dawnej tradycyi myśliwskiej,

od opłaty się nieuchyli; w całym kraju polowania z psami prawie wyszły z użycia, a tylko może w niektórych okolicach się znajdują. W wielu wypadkach zaś będzie to hamulcem przeciw nadużyciom.

Jeżeli Wysoki Sejm ustawę tę przyjmie to dochód z kart myśliwskich może wyrównać $^1/_2$ centowi dodatku do podatków, stworzy w naszym budżecie krajowym nowe źródło dochodów nie uciążliwe i nie opierające się na ziemi, ale na przyjemności, jaką polowanie jest niezaprzeczenie. Przypuszczenie nie iluzoryczne ale oparte na doświadczeniu w innych krajach, że przez zaprowadzenie kart myśliwskich będziemy mogli jeżeli nie zniżyć dodatku do podatków, to zastąpić tym dochodem chociaż w części zwiększające się potrzeby jest dla mnie wystarczającem aby głosować za wnioskiem komisyi administracyjnej, i polecam Wysokiej Izbie najgoręcej wejście do dyskusyi szczegółowej nad projektem do ustawy. (Brawo!)

JW. Marszałek. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski Jako doświadczony myśliwy znający dokładnie stosunki łowieckie naszego kraju w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich słów parę przemówić pragnę. Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 12. Grudnia przeszłego roku przekazał Wys. Sejm komisyi admnistracyjnej wniosek p. Abrahamowicza następującej treści; pozwoli p. Marszałek, że pierwszy ustęp tej ustawy odczytam (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu krajowego przedłożył projekt noweli do krajowej ustawy łowieckiej, na mocy której wprowadzone by zostały karty myśliwskie, uprawniające jedynie do polowania i noszenia na otwartem polu wszelkiego rodzaju strzelb myśliwskich.

Przedewszystkiem skonstatować muszę, że sam wnioskodawca żądał, aby wniosek jego odesłany był do Wydziału krajowego i ja to pojmuję, wnioskodawca bowiem nie chciał, aby rzecz tak ważna była dorywczo traktowaną; wnioskodawca przypuszczał, że zasięgniętą będzie opinia Wydziału krajowego, Towarzystwa łowieckiego i Wydziałów powiatowych. Tego wszystkiego komisya dla braku czasu uczynić nie mogła i nie uczyniła i zamiast zadość uczynić uchwale Wysokiej Izby przedstawia nam projekt do ustawy.

W motywach komisya powołuje się na ustawy obowiązujące w Czechach, Morawii i w innych krajach Monarchii. Mnie się zdaje, że to porównanie nie jest trafne, że to, co dla Austryi i Czech dobre, dla Galicyi może być niepraktyczne — w Austryi, Morawii i Szlązku bowiem polowania są źródłem dochodu, u nas przeciwnie, jest tylko przyjemnością i prawie zawsze pociąga za sobą straty a że straty pociąga, przypomina przypowieść, którą u nas często słyszeć można, że gdyby to dochód przynosiło, żydzi by dawno polowania wzięli w dzierżawę. (Wesołość).

Nie doszliśmy do takiego zwierzostanu, abyśmy mogli mieć dochód, u nas zresztą jest tradycyjny zwyczaj, że jeżeli się zwierzynę zabije, darowuje się ją znajomemu, lecz się jej nie sprzedaje.

Ja znając stosunki łowieckie w całym kraju śmiało oświadczyć mogę, że nie znam człowieka, któryby miał z polowania dochód. Tam więc opodatkowano dochód, a tu stratę. Zresztą jeżelibyśmy przyjęli projekt przedłożony przez komisyę, według mego przekonania opodatkowalibyśmy wszystkich porządnych ludzi w kraju, którzy polować zwykli jąk dotąd bez kart, a kłusownicy nie opodatkowani — bez opłaty za kartę myśliwską, zwierzynę cudzą wybijać będą.

Zwrócić muszę uwagę Panów, jakkolwiek toby należało do dyskusyi szczegółowej, że będą tacy, którzy będą boleśnie dotknięci tą ustawą.

Mam znajomych w okolicach górskich, którzy mają posiadłości dwieście kilkadziesiąt morgów. Z tej posiadłości opłacają podatku gruntowego 60 zł., a że trzymają trzy pieski, mieliby podług projektu do nowej ustawy zapłacić 30 zł. za pieski a 8 zł. od strzelby, a więc zapłaciliby większą połowę sumy jaką płacą podatku do kasy rządowej.

Weźmy opodatkowanie psów. Ja rozumiem opodatkowanie hartów, bo są to psy zbytkowe, ale opodatkowanie gończego psa, który jest zarazem stróżem domu, a którego właściciel raz na 14 dni weźmie na polowanie, to jest według mego zdania niesłusznem.

Dlaczego komisya nie postąpiła w myśl uchwały Sejmu, tego nie wiem. Na każdy wypadek jednakże sądzę, że gdybyśmy dziś uchwalili proponowaną przez komisyę ustawę, nałożyli-

byśmy, jak poprzedni mowca powiedział, na kraj ciężar zapłacenia 40.—50.000 zł. O ile byłoby praktycznem w roku tak ciężkim, gdzie tak narzekają na ciężary podatkowe, o ile by było praktycznem nałożyć jeszcze nowy ciężar 50.000 zł., to niech Wysoka Izba sama raczy osądzić.

Mówiono mi tutaj: jeżeli ustawa jest wadliwą, niech Sejm stara się poprawkami w Izbie ją poprawić.

Moi Panowie! Sądzę, że poprawkami, stawianymi tutaj w Izbie, nie da się złe naprawić. Dlatego zważywszy, że ustawa projektowana nie jest jasną, bez znajomości łowiectwa i stosunków krajowych napisana, zważywszy, że nie zasięgnięto ani opinii Wydziału krajowego, ani Towarzystwa łowieckiego, ani Rad powiatowych, oświadczam, że głosować będę za wnioskiem odraczającym przez p. Gniewosza postawionym.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Nie chciałem zabierać głosu, że jednak do sprawy, która się toczy, pewną wagę przywiązuję, ośmielam się zwócić uwagę Wysokiej Izby na niektóre zarzuty tutaj podniesione, jako też i na samą sprawę a starać będę się o ile możności być zwięzłym. Naprzód wniosek wnioskodawcy a potem spawozdanie komisyi przyznaję, powitałem z wielką radością, nie dla tego, aby ustawa proponowana przyspożyła nam znacznych dochodów, tak potrzebnych funduszowi krajowemu, tylko dla tego że nareszcie nie tylko w dodatku do podatku, nietylko w przeciążonej nad miarę nieruchomości zaczynamy szukać podstaw do wymiaru podatku, źródeł z których choć częściowo crerpać można, a nie bez miary obciążać grunt i dom, które już większego obciążenia znieść nie są w stanie.

Wiecznie, zjeżdżając się tataj, mówimy o oszczędności, zawsze jednak pokazuje się przy końcu sesyi sejmowej, że oszczędność dalsza i większa nie jest możliwą. Więc budżet krajowy wzrasta ciągle, bo wzrastać musi; i jeżeli postulata krajowe przez Sejm tyle razy wypowiedziane spełnione zostaną, wzrost budżetu krajowego będzie jeszcze znaczniejszy jeżeli przyjdzie regulacya rzek i ugoda indemnizacyjna; proszę policzyć o ile zwiększyć by się musiały dodatki krajowe.

Obowiązująca ustawa szkolna rok rocznie zwiększanie się wydatków krajowych powoduje i powodować będzie. Więc wszelkie gadania o oszczędności, której zresztą wszyscy tak gorąco pragniemy, skończą się tylko na gadaniu, a oszczędności nie będzie większej jak jest, bo być nie może. Potrzeby rosną, więc budżet zwiększać się będzie.

A pytam się Panów, czy proste podniesienie dodatku do podatku jest dalej możliwe? — Zwracam uwagę Wys. Izby na naturę podatku, który u nas służy za podstawę do wymiaru wszelkich dodatków. Podatek opłacany w Galicyi, który służy za podstawę wymiaru, wynosi licząc okrągło $10^1/_2$ miljonów, w tej sumie podatek gruntowy stanowi $4^1/_2$ miliony, domowo czynszowy i domowo klasowy oraz domowy od nowych dowów prawie 3 miliony — resztę dochodowy i zarobkowy. Zresztą nieruchomość gruntu i lasu stanowią $^3/_4$ całej podstawy wymiaru, są przeciążone bezmiernie, zwłaszcza płacąc pierwotnie od czystego dochodu do Skarbu państwa z gruntu 22·7, z gruntu $26^3/_4$.

Dlatego znajduję, że każda myśl zdrowa, szukająca nowych podstaw dochodu i wymiaru zasługuje na poparcie. To też myśl podatku zbytkowego, bo takim jest podatek od kart myśliwskich, popieram gorąco. Zresztą, czyż to co nowego? czyż to rzeczy nieznane nigdzie? Sprawozdanie wylicza w ilu krajach i od jak dawna zaprowadzono opłatę od kart myśliwskich. Jeśli bogatsze od nas kraje czerpią dochód z tego źródła czy na rzecz skarbu kraju czy gmin — dla czegoż my ubożsi nie mamy tego robić?

Biorąc rzecz zasadniczo, to podatek zbytkowy jest najsprawiedliwszym podatkiem, tylko pobór jego i wyśledzenie zwykle kosztowne i trudne bywa. Ale w tym wypadku jeśli go Panowie uchwalicie nawet, pobór będzie zupełnie łatwy i nic kosztować nie będzie. Zwracam uwagę Panów przeciwników podatku zbytkowego, że we Francyi są opodatkowane powozowe i wierzchowe konie, powozy, bilardy, kluby, nawet pogrzeby paradniejsze.

W Anglii są także opodatkowane konie zbytkowe, powozy, liberye, herby, puder, psy do polowania, broń. We Włoszech opodatkowane są nawet gondole.

(P. Gniewosz: Fortepiany.)

Tak jest. N. p. we Węgrzech; w kantonie Zurychskim są fortepiany opodatkowane.

Powiadają: wielkich dochodów ten podatek nie zrobi! Prawda, nikt nie przypuszcza przecież, żeby dał on krocie, ale może przynieść z pewnością 40.000 lub 50.000 zł., co przy naszych potrzebach licznych a dochodach małych także coś znaczy. Przypominam, że przecie dwa dni dyskutowaliśmy czy wydać czy nie wydać 20.000 zł. na przemysł domowy.

Nie znajdziemy źródeł dochodu, któreby krocie dawały — więc małemi dochodami z pojedynczych źródeł trzeba większą sumę przysporzyć Skarbowi krajowemu — a nie szukać pomnożenia dochodów w coraz wyższym dodatku do podatków bezpośrednich.

Nie chcę polemizować z humorystycznemi wywodami kolegów, jakie tu były aplikowane. Jeśli się komu nie podoba n. p. opodatkowanie psa gończego, można stawiać poprawki przy pojedynczych paragrafach, ale rzeczy samej nie obalajcie Panowie, ustawy nie odrzucajcie, bo myśl słuszną, podstawę sprawiedliwą wprowadza ona do systemu opodatkowania.

Projektowanej ustawie zarzucano także fiskalizm. No, zapewne mógłby ktoś twierdzić: każda ustawa podatkowa jest fiskalną, bo sięga do kieszeni. Fiskalizm mojem zdaniem jest to, co tłumi siłę podatkową — co fałszywie interpretuje przepisy obowiązujące, aby skrzywdzić kontrybuenta, ale fiskalizkalizmem nie jest — ustawa podatkowa idąca w kierunku równego rozkładu ciężaru podatkowego na wszystkie źródła — zwłaszcza jeśli jak w obecnym wypadku ma być rzeczą nie przymusową ale dowolną. Ja wolę każdy ciężar fakultatywny, niż obligatoryczny.

Sprawa ta ma pewne znaczenie dla kraju nie tylko ze względów finansowych ale także i ekonomicznych, bo nie ulega wątpliwości, że stan zwierzyny w kraju się poprawi.

Co jest dochodem gdzie indziej, może być dochodem i nas. Powiada p. Żurowski: „a tam co innego, a tam co innego“. W czemżeż to ta różnica? Zając czeski lub niemiecki nie wiem żeby był co innego jak nasz — nawet nasz większy bywa podobno — dla czego więc zwierzyna u nas nie miałaby przynosić właścicielom i krajowi pewnych dochodów jak je przynosi Czechom, Francuzom lub Niemcom. A dzisiejsza łatwość komunikacyi możliwy zbyt ułatwia — tylko trzeba żeby tej zwierzyny było więcej do zbytu i wywozu — co przy projektowanej ustawie prędzej i pewniej może nastąpić.

Szanowny kolega Żurowski powiada dalej, że często taki pies gończy jest stróżem. Ustawa więc chce psa stróża opodatkować. To zapewne w jego okolicy jest jakaś specyalna rasa psów gończych, które są stróżami zarazem. (Wesołość). Ja o takiej rasie nie słyszałem i myślę, że pies nazywa się gończym dla tego, że goni a nie stróżuje.

Zarzucano komisyi, że miała ona tylko we dle woli wnioskodawcy sprawę rozpatrzyć i do Wydziału krajowego przekazać takową do bliższego zbadania — a komisya tymczasem z gotową już ustawą przychodzi do Izby.

Ja wdzięczny jestem komisyi, że widząc rzecz dobrą i pożyteczną nie zwleka z jej wykonaniem ale chce ją przyspieszyć, wdzięczny jestem sprawozdawcy za jasne, na faktach i cyfrach i przykładach oparte sprawozdanie.

Niezawodnie najlepiej, a przynajmniej najprzyjemniej by było, żebyśmy mogli żadnych nie płacić podatków — jeśli to jednak być nie może — to szukajmy takowych i w innych przedmiotach nie tylko na ziemi i domu już i tak przeciążonych — a szukajmy ich przedewszystkiem w przedmiotach zbytkownych, do których że polowanie należy — zapewne nikt nie zaprzeczy.

Dla tego nie odraczając ustawy ad calendas grecas uchwalmy ją — a dobry zrobimy początek biorąc za podstawę nowe źródła — i konstatując niejako, że dalszych obciążeń ziemi i domu już robić nie możemy.

Dlatego głosować będę za niniejszą ustawą — nie przecząc z góry, że pewne poprawki w pojedynczych §§. jako wskazane — winny być uwzględnione.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Głos ma zapisany do głosu p. Romańczuk.

P. Romańczuk. Ja hodżu sia w zahali z seju ustawoju z dwoch pryczyn; raz dlatoho, szczo z neji spodiwaju sia chotiajby małoho dochodu dla kraju, druhe dlatoho, szczo nadiju sia, szczo ona pryczynyt sia do ochorony pożytocznoji zwiryny.

Protyw neji pidneseno, szczo komisja dalsze pijszła, jak wneskodatel, bo tamtoj żadaw, szczoby tilko załahodyty sprawu rezolucjeju do Wydiła

krajewoho, a komisja pryjszła z hotowym wneskom. Ja radbym, szczoby kożda komisja z kożdoju sprawoju tak robyła, bo dije sia czasto, szczo komisja załahodyt sprawu tak, szczo własne w misto ustawy kińczyt sia na rezolucji do Wydiła krajewoho, abo prychodyt z ustawoju tak pizno pered Wysokij Sojm, szczo sprawy traktowaty ne można.

Druhyj zamit buw, szczo tut opodatkowuje sia ne pożytok ałe prijemnist.

Moi Panowe, u nas najczastijsze opodatkowuje ne prijemnist', ałe potreba, otże dobre buło by szczoby i hdejaki pryjemnosty u nas buły opodatkowani. Odnakoż ne pereczu, szczo taja ustawa maje hdekotri chyby, a to w dwoch wzhladach: raz, szczo maje hdejaki postanowy nepotribni, kotri mohły by neraz wychodyty na sekatury, a z druhoji storony szczo ne zabezpeczaje dostatoczno i ne ochoroniaje hospodariw hruntowych wid szkodływoji zwiryny.

Z tych pryczyn zapowidaju poprawky do §. 3., do §. 6. c) i do §. 8. a) i c).

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Na zarzut, dla czego komisya przyszła z ustawą a nie z wnioskami o odesłanie do Wydziału krajowego przedewszystkiem odpowiedzieć muszę. Zadaniem komisyi było, że dostawszy wnioski i prawie zupełnie nie umotywowane, mając przed sobą rzecz zupełnie nową, przedewszystkiem przestudyowaniem jej zająć się musiała. Zadaniem więc pierwszem było zbadać jak ta sprawa w innych krajach była załatwioną. Z tego zadania wywiązała się komisya według tego, jak przedstawiono w sprawozdaniu.

Drugie zadanie było przekonać się, jaki efekt podobne ustawy wywarły tam gdzie były zaprowadzone pod względem gospodarstwa krajowego, a mianowicie jak wpłynęły na podniesienie stanu zwierzyny w tych krajach gdzie weszły w życie.

Owoż przekonała się komisya, że wszędzie, gdzie ustawy o kartach myśliwskich weszły w wykonanie w krótkim czasie ten dział gospodarstwa znacznie się poprawił, a stan zwierzyny wzrósł w nadzwyczajnych proporcyach.

Trzecie zadanie było także wskazane przez sam wniosek posła Abrahamowicza, t. j. zbadanie, czy w opłatach od kart da się znaleść podniesienie dochodu krajowego z innego źródła, aniżeli tylko dodatki do podatków, które dotychczas obciążają najwięcej nieruchomości jako najłatwiej uchwycalne.

Pod tym względem doszła komisya do przekonania, jakto w jej sprawozdaniu cyframi udowodniono, że wszelkie obliczenie preliminowanego z tego źródła dochodu okazały się zbyt niskie, i wszędzie przewyższył ten dochód znacznie nadzieje jakie w nim pokładano.

Z tych już względów zdawało się komisyi, że trzeba wejść w tę sprawę bliżej i przy tej sposobności doszliśmy do przekonania, że zastosowanie postanowień gdzie indziej przyjętych, także dla naszego kraju jest pożądanem.

Komisya krótko przeszedłszy ogólne zasady, a nawet później dokładniej opracowawszy przedmiot, jednak nie odważyła się na razie proponować projektu do ustawy dlatego, że przy początkowem badaniu miała zbyt mało dat, których potrzebowała do dokładnego przedstawienia rzeczy, i w tem stadium zapadła w komisyi uchwała, że, jeżeliby sprawa dla braku czasu w komisyi nie mogła być dokładnie przerobioną, należy postawić wniosek podobnie jak tego posłowie Gniewosz i Żurowski dzisiaj sobie życzą, żeby wniosek posła Abrahamowicza odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem wypracowania ustawy. Później dopiero gdy nadeszły potrzebne materyały i daty, zapadła reasumcia tej uchwały komisyi i przyjętym został wniosek wypracowania projektu do ustawy.

Owoż Panowie, zdaje mi się, że nie była to zarozumiałość ani ze strony komisyi, ani też tem mniej z mojej, jeżeliśmy się tej pracy podjęli, bo muszę przyznać, że rzecz nie była tak nadzwyczajnie trudna.

Znaleźliśmy tak utarte drogi co do zasad będących podstawą podobnych ustaw, we wszystkich krajach tak, że czy to komisya, czy Wydział krajowy, czy to kto inny, nic innego tylko te zasady musiałby przyjąć jako podstawę swej pracy.

Przedewszystkiem rozchodzi się o to, czy Wysoka Izba pójdzie za myślą główną p. Abrahamowicza, ażeby z tego źródła wyciągnąć do-

chód dla kraju, czy też należy mieć głównie na oku podniesienie myśliwstwa i stanu zwierzyny?

Jeżeliby się wydawało Wysokiej Izbie że przyjęcie opłat od kart, byłoby, jak tutaj zarzucono, nowem obciążeniem tej samej klasy ludności, która i tak najwięcej jest obciążoną, to jeszczeby nie wypływało z tego, żeby całą ustawę odrzucić Możnaby postawić poprawki, ażeby tych, którzy mają prawo polowania z tytułu własności, zupełnie uwolnić od opłat, albo też dla poszczególnych okolic postanowić pewne wyjątki przez miejscowe stosunki usprawiedliwione, ale odrzucać lub odraczać ustawę, której rychłe wprowadzenie stworzyłoby nowy rozkwit gałęzi gospodarstwa krajowego, gdzie indziej nie tak zbyt nisko oszacowanej, byłoby nie do usprawiedliwienia, jest bowiem rzeczą pewną, że tam, gdzie gospodarstwo łowieckie jest prawem uporządkowane, tam to gospodarstwo stanowi znaczny dochód.

Bo to, co p. Żurowski powiedział, że zwykle zwierzynę darowuje się u nas sąsiadowi, to ma miejsce tam, gdzie polowanie jest dzikie i z tej przyczyny niski stan zwierzyny, ale tam, gdzie jak nawet u nas na Powiślu lub nawet w niektórych okolicach Podgórza naszego, polowanie jest już choć w części uporządkowane gdzie po 200 i więcej zajęcy i kilkanaście kozłów w jednym dniu się zabija, tam polowanie czyni już rubrykę dochodu.

Na to mogę dać przykłady. Znam zamożnego obywatela, który przez całą zimę nie wydał nic więcej jak tylko dochód ze zabitej zwierzyny na opędzenie kosztów utrzymania całego domu. Mógłbym zacytować jego imię, nie czynię tego, nie mając do tego upoważnienia.

Otóż z tych względów komisya czuła się nietylko powołaną ale i obowiązaną, ażeby tej sprawy nie odwlekać i weszła z projektem ustawy, ażeby z jednej strony umożliwić uporządkowanie stosunków myśliwskich, które są w największym nieładzie, a z drugiej strony, jeżeliby się Wysoka Izba zgodziła na przyjęcie opłat chociażby w zmodyfikowany co do właścicieli polowania sposób, znaczny dochód dla kraju przysporzyłaby.

To są uwagi ogólne, dlaczego komisya nie przyszła z propozycyą uchwały odesłania do Wydziału tylko z projektem do ustawy.

Odpowiadając pojedyńczym posłom, daruje Wysoka Izba, że nie pójdę za przykładem pierwszego mowcy, nie jestem zbyt usposobiony do humorystyki, a nawet humorystyka w sprawach, które traktuję na serio nie jest moim zwyczajem, dlatego odpowiem całkiem rzeczowo.

Co do tego zarzutu p. Gniewosza, że teraz do tego przyjdzie, że ktoś za własnego zająca 8 zł. zapłacić będzie musiał. Czy jednego zabije, czy więcej, nie wiem, ale to pewna, że zapłaciwszy tę taksę za to dostanie uporządkowanie łowiectwa, a które dzisiaj w gdzie niektórych okolicach nic nie znaczą, a po zaprowadzeniu kart ulepszyć się muszą i dostanie ochronę swego prawa, której dzisiaj nie ma. Bo przez to, co komisya proponuje, aby premie dawano za donoszenie o pojedynczych wypadkach przekroczenia ustawy, zachęci się nie tylko żandarmów ale leśnych, straż polową i myśliwską do pilnowania obszarów myśliwskich i ustrzeże je od kłusownictwa.

Co się tyczy zarzutów posła Żurowskiego, to muszę mu odpowiedzieć, że jest to nadzwyczajnie rzecz ciekawa, ile razy spotykam Podolaka, powiada: opodatkować psy gończe, a jak spotkam mieszkańca Podgórza, to powiada: opodatkować charty. Mnia się zdaje, że jedne i drugie są szkodliwe dla stanu zwierzyny. Dziwi mię, że taki znawca łowiectwa, jakim poseł Żurowski nam się przedstawia, nie chce uwzględnić, iż u nas zwykle pies, jak długo polowanie trwa, jest jeszcze jako tako żywiony, a jak polowanie ustanie, zostawiony jest własnej industryi, a ponieważ dzisiaj dużo tego wyrazu używano, powiem, przemysłowi domowemu. Pies głodny i źle strzeżony w polu szuka i tępi zwierzynę często z głodu, najczęściej nawet z instynktu, boć każdy myśliwy wie, że pies nie tyle dla dogodzenia pasyi myśliwskiej swego pana, jak dla swojej własnej, zwierza tropi, goni i tępi. Jeśliby ktoś był zdania, że w okolicach, gdzie polowanie z obławą nie da się przeprowadzić z powodów położenia zbyt górzystego lub innych, bezpłatne utrzymanie powinno być dozwolonem, to można zrobić poprawkę w tym sensie, ale ażeby dla tej jednej okoliczności odraczać lub odrzucić całą ustawę, nie widzę powodu.

Co się tyczy znajomości łowiectwa, o której mówił poseł Żurowski, że bez znajomości łowiectwa nie można układać ustawy, to pod tym względem niech mu będzie odpowiedzią to, że w krajach, gdzie łowiectwo najwyżej stoi, takie ustawy pisano, według których wzoru nasz pro-

jekt został wypracowanym. Ja się przyznaję, że znajomości dzikiego łowiectwa, do kłusownictwa wielce zbliżonego, nie znam, ale znam uporządkowane i do tego dążyć nam potrzeba; z tej też przyczyny polecam wejście w obrady nad tą ustawą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma

P. hr. Golejewski. Za kwandrans będzie dwunasta godzina, proszę o zamknięcie posiedzenia, gdyż poprawek jest bez końca.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Wniosek odraczający p. Gniewosza brzmi (czyta):

„Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich odseła się do Wydziału krajowego z poleceniem, by po zasięgnięciu opinii Wydziałów powiatowych i Towarzystwa łowieckiego przedłożył Wysokiemu Sejmowi na następnej sesyi projekt do nowej krajowej ustawy łowieckiej, zabezpieczającej własność uprawnionych do polowania przed nadużyciami z należytym uwzględnieniem zachodzących w kraju przy wykonaniu tego prawa różnic.“

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ będę głosował za wnioskiem posła Gniewosza, przeto zwrócę uwagę, że żąda on w końcowym ustępie swojego wniosku wydania ustawy łowieckiej, która, o ile mi wiadomo, obecnie już istnieje.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Gniewosza.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Na dzisiaj jednak posiedzenie zamknę.

Następne posiedzenie nie może być niestety wcześniej jak we wtorek o godzinie 11. przed południem, a to z powodu święta.

Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 19. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego złożonego dodatkowo w przedmiocie szkół wydziałowych.

   Sprawozdawca p. Pietruski.

2. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich.

   Sprawozdawca p. Kozłowski.

4. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Sprawozdawca większości komisyi p. Wojciech Dzieduszycki.

Sprawozdawca I. mniejszości komisyi p. Zoll.

Sprawozdawca II. mniejszości komisyi p. Czerkawski.

5. Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

   Sprawozdawca p. Fruchtmann.

6. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

7. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884.

   Sprawozdawca p. Skałkowski.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883.

   Sprawozdawca p. Skałkowski.

9. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1886.

   Sprawozdawca p. Chrzanowski.

10. Drugie czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla c. k. armii w kraju konsystującej jako też innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego.

    Sprawozdawca p. Wierzbicki.

11. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Podgórze o udzieleniu jej pożyczki w kwocie 30.000 zł. w. a. w obligacyach komunalnych Banku krajowego.

Sprawozdawca większości komisyi p. Zuker. Sprawozdawca mniejszości komisyi p. Łubieński.

12. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach.

Sprawozdawca p. J. Stadnicki.

13. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego.

Sprawozdawca p. Skrzyński.

14. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei Horodenka - Śniatyn - Zaleszczyki.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych, względem zastosowania Ces. rozporządzenia z 20. Kwietnia 1854. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych.

Sprawozdawca p. Max.

16. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o podaniu „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w przedmiocie utworzenia wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

17. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi kilku właścicieli dóbr tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice powiatu Nowosądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte.

Sprawozdawca p. Zborowski.

18. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet a mianowicie:
    a) o petycyi pogorzelców wsi Żukowa o zapomogę.

    Sprawozdawca p. Pławicki.

    b) o petycyi pogorzelców wsi Żółtaniec o zapomogę.

    Sprawozdawca p. Antoniewicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 45. w nocy.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Uwiadomienie o słabości p. ks. Buchwalda. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi edukacyjnej sprawozdania Wydziału krajowego, złożonego dodatkowo w przedmiocie szkół wydziałowych. — Wybór dwóch zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich. Uchwalenie §§. 1. i 2. Rozprawa nad §. 3. Głos pp. Gniewosza i Romańczuka z poprawkami, tudzież sprawozdawcy p. Kozłowskiego. Przyjęcie §. 3. z poprawką p. Gniewosza. Łączna rozprawa nad §. 4. i 6. Głosy pp. Gniewosza z wnioskiem dodatkowym do §. 6., M. Borkowskiego z wnioskiem i Romańczuka z wnioskiem do tegoż samego §. Głosy pp. Abrahamowicza i ponownie Romańczuka, sprawozdawcy p. Kozłowskiego, ponownie Abrahamowicza, Żurowskiego z wnioskiem formalnym, Stan. hr. Badeniego, Koziebrodzkiego Szczęsnego i Wolańskiego Erazma. Uchwalenie §. 6. według wniosku komisyi. Poprawki p. Romera, Gniewosza i Romańczuka do §. 4. Uchwalenie §. 4. z poprawką p. Romanowicza. Rozprawa nad §. 5. Poprawki pp. M. Borkowskiego, Gnoińskiego i Siczyńskiego. Głos p. Artura hr. Potockiego. Uchwalenie §. 5. z poprawką p. Borkowskiego, §. 7. z poprawką stylistyczną p. Zukra, §. 8. z poprawką p. Gniewosza, §. 9. i §. 10. z poprawką p. Zukra, §§. 11. i 12., §. 13. z poprawką p. Henzla i wreszcie §. 14. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku pp. Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich. Wnioski większości, I. mniejszości i II. mniejszości komisyi. Rozprawa jeneralna nad niemi. Mowy pp. Ad. ks. Sapiehy z zapowiedzią wniosku, Erazma Wolańskiego, Pilata i Romańczuka. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. Mowy jen. mowców pp. Golejewskiego i Antoniewicza. Zrzeczenie się głosu ze strony sprawozdawców. Odroczenie rozprawy i posiedzenia. Posiedzenie wieczorne. — Rozprawa specyalna nad I. projektem większości komisyi szkolnej. Głosy pp. Zolla, komisarza rządowego Rittnera, Siczyńskiego, Ad. Sapiehy, ponownie Zolla i sprawozdawcy W. Dzieduszyckiego. Uchylenie poprawki ks. Sapiehy, a przyjęcie I. projektu większości komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu. Rozprawa nad II. projektem i nad III. rezolucją większości komisyi. Głosy pp. Czerkawskiego, Antoniewicza, Wolańskiego i sprawozdawcy W. Dzieduszyckiego. Uchylenie wniosku II. mniejszości, a uchwalenie II. projektu większości komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu. Odrzucenie rezolucyi III., tudzież poprawki p. Antoniewicza do niej i rezolucyi p. ks. Ad. Sapiehy. Uchwalenie rezolucyi IV. z poprawką p. Małeckiego. — Porządek dzienny 25. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 32 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 133.

JW. Marszałek. Sejm otwarty. Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęty, nie wniesiono żadnych zarzutów. P. sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 19. Stycznia 1886.

930. Spadkobiercy Feliksa Grzębskiego, przez p. Kaszewkę, w sprawie regulacyi rzeki Czeremosza — do komisyi gospodarstwa krajowego.

931. Rada miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

932. Józef Górka Gorczyński, właściciel Nowych Dworów, przez p. Langiego, o odszkodowanie za szkody poniesione wskutek zalewania gruntów z powodu niedostatecznych i złych odpływów wód przy kolei transwersalnej linia Podgórze-Oświęcim i zarządzenie celem usunięcia złego — do komisyi petycyjnej.

933. Rada szkolna miejscowa w Radomyślu nad Sanem, przez p. J. Tarnowskiego, o przeistoczenie tamtejszej dwuklasowej szkoły na trzyklasową i zapomogę na budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

934. Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie założenia Banku parcelacyjnego — do Wydziału krajowego.

935. Edmund Kraiński, przez p. Gniewosza, w sprawie zrównania szkół wschodniej Galicyi co do świąt ze szkołami w innych częściach kraju — do komisyi szkolnej.

936. Krakowskie Towarzystwo techniczne, przez p. Weigla, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

937. Marcela Łysakowska, nauczycielka w Rożniatowie, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

938. Mieszkańcy przysiołka Pryhata powiatu Złoczowskiego, przez p. Sawę, o wyłączenie ich ze związku gminy Czyżów, a przyłączenie do gminy Uhorce — do komisyi administracyjnej.

939. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisyi bankowej.

940. Zwierzchność gminy miasta Jasło, przez p. Scipiona, o pożyczkę bezprocentową w wysokości 50.000 zł. na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.

941. Słuchacze szkoły weterynaryjnej we Lwowie, przez p. Merunowicza, o wyznaczenie funduszu stypendyjnego dla tej szkoły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

942. Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Skwarzawie, przez p. Gnoińskiego, o pomoc pieniężną — do komisyi budżetowej.

943. Jakób Spodaryk, nauczyciel w Czechach, przez p. Antoniewicza, w sprawie zajęcia się losem wdów i sierot po wsiach — do komisyi petycyjnej.

944. Gminy Skaryczów, przez p. Bereźnickiego, w sprawie drogi krajowej w Krechowicach — do komisyi drogowej.

945. Kunegunda Karmelita, wdowa po portyerze Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

946. Aleksander Gofryk, nauczyciel w Firlejówce, przez p. Gnoińskiego, o udzielenie mu zaliczki na płacę — do komisyi budżetowej.

947. Nauczyciele szkoły ludowej w Poroninie, przez p. Pławickiego, o podwyższenie płac, względnie przyznanie dodatku drożyźnianego — do komisyi szkolnej.

948. Pogorzelcy gminy Hubicz, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że p. ks. Buchwald z powodu choroby w następnych sesyach sejmowych udziału brać nie może.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: 1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, złożonego dodatkowo w przedmiocie szkół wydziałowych. (**Aleg. 137**).

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy odesłać tę sprawę do komisyi szkolnej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Sprawozdanie Wydziału krajowego jest tylko uzupełnieniem sprawozdania, nad którem już komisya szkolna sprawozdanie swoje przedłożyła. Mam nadzieję, że będzie ono w dalszym ciągu przedmiotem obrad i uchwał Wysokiego Sejmu. Dla tego upraszam: Wysoka Izba raczy upoważnić komisyę szkolną, ażeby przedłożyła sprawozdanie dodatkowe Wysokiej Izbie bez drukowania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje: Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. (**Aleg. 138**). Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejmie!

W myśl §. 71. ustępu 6. statutu Banku krajowego wylosowani zostali z pomiędzy zastępców członków Rady nadzorczej tegoż Banku pp:

Józef Pieńczykowski,

Zygmunt Augustynowicz.

Na podstawie §. 71. ustępu 1. powołanego statutu Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do wyboru na zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego pp.:

Józefa Pieńczykowskiego,

Karola Kiselkę, właściciela dóbr i przemysłowca.

JW. Marszałek. Przystępujemy do wyboru 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Na skrutatorów zapraszam pp. Kluckiego, Ochrymowicza, ks. Sawę, Jędrzejowicza Stanisława, Brykczyńskiego, Merunowicza i Onyszkiewicza. Zarazem proszę oddawać jedną kartkę na obu zastępców członków Rady nadzorczej. Pp. skrutatorów upraszam o zbieranie kartek.

Z kolei następuje: 3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich. Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Przedewszystkiem muszę prosić o sprostowanie myłek drukarskich, które wpływają na zupełną zmianę sensu. I tak w §. 8. *E.* jest wypuszczone słowo „życia“. Ma więc być... albo też czynu karygodnego przeciw bezpieczeństwu życia. W §. 10. jest powiedziane: wpłaty „takie“. Ma być wpłaty „taks“.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych. Proszę czytać §. 1.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 1.

W Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego. (§ 6.).

JW. Marszałek. Do §. 1. rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym §., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 2.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza I. instancyi, w której okręgu przebywa ubiegający się o jej wydanie.

Karty te lub certyfikaty opiewać mają na imię jednej osoby, na czas tego roku słonecznego, w którym są wydane i mają ważność w całym kraju. Osoby zamieszkałe za granicami kraju nie są uwolnione od obowiązku uzyskania kart myśliwskich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym §., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 3.

Posiadanie karty myśliwskiej nie nadaje uprawnienia do polowania; władza polityczna winna zatem przed ich wydaniem żądać od ubie-

gającego się, ażeby się wykazał własnem uprawnieniem, lub pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy polowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Do §. 3. pozwalam sobie zgłosić następującą poprawkę, mianowicie po słowach „do polowania“, ma ustęp dalszy brzmieć:

Władza polityczna wydawać będzie zatem karty te tylko uprawnionym lub tym, którzy pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy prawa polowania się wykażą.

Do postawienia tej poprawki powoduje mnie okoliczność, że według komisyjnego brzmienia §. 3 w odniesieniu do §. 8. lit. B., gdzie o podaniu wprawdzie jest mowa, zdawać by się mogło, że starający się o kartę myśliwską musiałby w każdym wypadku wnosić do władzy politycznej podanie, ponosić koszta na stęple a przytem być narażonym na sekatury dalsze, gdy, jak to już przy rozprawie ogólnej podniosłem, i tak będziemy mieli ich niemało do zniesienia. Jeżeli bowiem p. Starosta albo z własnej niechęci albo w skutek wpływu będzie petentowi niechętnym, to może zażądać do udowodnienia uprawnienia przedłożenia ekstraktu tabularnego, wyciągu z protoku parcel i mapy katastralnej, ażeby wykazał się, że posiada 200 morgów lasu w nierozerwanym ciągu położonego, które go uprawniają do samodzielnego wykonywania polowania. Myślę więc, że odpowiedniejszą będzie stylizacja, że Starostwo nie może wydać karty do polowania tylko uprawnionym, o których Starostwo przecież powinno mieć z urzędu wiadomość, czy są uprawnieni do tego, czy nie, a żądać wykazania uprawnienia od tych, którzy uzyskali pozwolenie od uprawnionych, gdyż tych nie jest obowiązkiem wykazać się, że pozwolenie takie rzeczywiście otrzymali.

Z tych samych powodów i w tym samym duchu należy poprawić §. 8. lit. A., gdzie normowane są wypadki, w których Starostwo winno odmówić wydania karty.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta. Proszę o poprawkę. Do §. 3. żąda jeszcze kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja wnoszu, szczoby przy §. 3. opustyty druhu czaśt' poczynajuczusia od sliw: (czyta): władza polityczna winna zatem przed ich wydaniem żądać od ubiegającego się, ażeby się wykazał własnem uprawnieniem, lub pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy polowania. A to dla toho, szczo toj dodatok z odnoji storony może daty powid do nepotribnych sekatur, np. ktoś zaproszenyj na polowanie, a tut bude na trudnosty narażenyj, jak ne postarawsia na pered o czyjeś pozwolenie i ne wyrobyw sobi karty, a z druhoji storony toj dodatok chyblaje ciły, bo uprawnenie w odnij miscewosty daje prawo w ciłij Hałyczyni. Np. ktoś majuczy uprawnenie w bereżańskim powiti, mihby polowaty i w Krakowskim. Czyż tam skontrolujut, czy win maje uprawnenie, czy ni? ot uprawnenyj ne potrebuje w każdim razi pokazowaty swojeji karty. Otże dla unyknenia toho, szczo w praktyci ne bude mały ciły, dostatoczno bude łyszyły perszu czaśt' seho paragrafu.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu jeszcze. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Komisya przyjęła tekst taki jak jest w projekcie z tej przyczyny, że mogą zachodzić wypadki, że właściciel posiada pewien obszar gruntu, który nie ma 200 morgów objętości, zatem nie należy do kategoryi tych którzy według ustawy łowieckiej mają prawo wykonywania polowania. Starosta wiedząc o tem, gdyby się ten właściciel kartę zgłosił, mógłby powiedzieć: Pan masz tylko 180 morgów a więc nie jesteś p. uprawnionym do wykonywania polowania i na tej podstawie odmówiłby mu udzielenia karty. Tymczasem dokupił ten właściciel do posiadanych 180 jeszcze 20 morgów i ma przeto liczbę 200 morgów uzupełnioną, wtedy w celu udowodnienia, że nabył to prawo, wykazać by się musiał przed starostą, że rzeczywiście posiada wymaganą liczbę morgów. Jednakże to wypadek wyjątkowy i komisya na to szczególnej wagi nie kładzie. Jeżeliby to miało być uważane jako możliwy pretekst sekatury, tobym się zmianie tekstu nie opierał, i chociaż przekonanym jestem, że z tego powiada nikt nie będzie miał niedogodności, to imieniem komisyi na tę zmianę przystać mógłbym. Co innego z wnioskiem p. Romańczuka, który żąda, ażeby cały ten ustęp opuścić. Wtakim razie nie miałaby władza polityczna żadnej instrukcyi,

jakby powinna postępować, komuby miała dawać a komu odmawiać karty. Kto jest uprawniony z tytułu własności a kto nie, to może starosta wiedzieć, ale komu uprawniony dał pozwolenie, tego władza polityczna bez wykazania się petenta nie może wiedzieć. Dlatego też sprzeciwiam się wnioskowi p. Romańczuka.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie §. 3. z poprawką p. Gniewosza. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta poprawkę):

„Posiadanie karty myśliwskiej nie nadaje uprawnienia do polowania; władza polityczna wydawać będzie zatem karty te tylko uprawnionym lub tym, którzy pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy prawa polowania się wykażą.

JW. Marszałek. Kto jest za §. 3, z poprawką p. Gniewosza, zechce wstać. (Większość). Poprawka jest przyjęta, a zatem poprawka p. Romańczuka upadła.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 centów i podlega taksie 8 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz kasy Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę Wys. Izby, aby była łaskawa uchwalić, żeby dyskusya nad §. 4. i 6. odbyła się równocześnie, gdyż do §. 6. myślę postawić poprawkę, która gdyby upadła, to stawiałbym do §. 4. właściwą poprawkę. Pod względem formalnym proszę p. Marszałka podać ten wniosek pod głosowanie.

JW. Marszałek. Jeżeli Wys. Izba nic nie będzie miała przeciw temu, ażeby §§. 4. i 6. były razem traktowane, to proszę p. sprawozdawcy o odczytanie także §. 6.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Straż łowiecka zaprzysiężona, oraz straż polna i leśna, o ile także dla dozoru polowania będzie zaprzysiężoną;

b) uczniowie szkół leśnych na czas ćwiczeń łowieckich na przestrzeniach ku temu przeznaczonych;

c) dozorcy trzód bydła na pastwiskach, równie jak właściciele gruntów w tej części kraju, gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt;

d) uczestnicy obław dla wytępienia szkodliwych zwierząt z urzędu zarządzanych.

Osobom wymienionym pod *a)*, *b)*, *c)* *d)* wydawane będą w miejsce kart myśliwskich certyfikaty, ograniczone co do celu, czasu i przestrzeni, stosownie do udowodnionej w każdym wypadku potrzeby.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tymi dwoma §§. otwarta. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Do §. 6. tej ustawy zgłaszam następującą poprawkę: ustęp pierwszy (pod *a*) ma brzmieć (czyta):

„Właściciele nieruchomości, do których przywiązane jest prawo polowania, o ile takowi do wykonania tegoż są uprawnieni“.

Stawiając tę poprawkę, wychodzę z założenia, że właściciele ziemi do których przywiązane jest prawo polowania i którzy opłacają znaczne ciężary i mają z ustawy pewne prawu temu odpowiadające obowiązki, nie powinni być traktowani zarówno z tymi, którzy tych praw nie nabyli, z tytułu tych praw żadnych obowiązków nie mają i łowiectwo tylko dla przyjemności lub dla własnej korzyści uprawniają. Zresztą ustawa, nad którą obradujemy, weszła do Wys. Izby pod firmą opieki łowiectwa. Sam wnioskodawca motywował swój wniosek potrzebą skuteczniejszej ochrony zwierzyny i zapobieżenia naruszeniom praw właścicieli. Trudno przypuszczać, aby komisya chciała nałożeniem opłat i rozmaitych obostrzeń, godzić w tych, w których interesie ustawę tę proponuje, gdyż zdradzałoby to dążność do skrócenia praw biedniejszych właścicieli polowania na rzecz zamożniejszych, o co przecież komisyę w żaden sposób posądzić nie wypada.

Lecz gdybym nawet stanął na zasadzie finansowej, która pomimo firmy ochrony łowiectwa, z proponowanej ustawy dość jasno przebija, gdybym mniemał, że dąży ona do opodatkowania zbytku na rzecz funduszu krajowego, to sądzę, że i w takim razie uwolnienie bardzo przeważnej części właściciel prawa polowania od opłaty za kartę da się usprawiedliwić. Że prawo

polowania przywiązane do posiadania ziemi, które nawet przy oszacowaniu dochodu z gruntów i lasów przez organa rządowe w rachubę nie brano, nie jest zbytkiem, dowodzić nie potrzebuje. Staje się ono zbytkiem dopiero przez wzgląd na osobę wykonywującego niemniej przez sposób wykonania.

Nie będę się spierał z szan. referentem, czyli część uprawnionych do polowania, o której w swojem sprawozdaniu wspomina, że z chęcią poniesie znaczne wydatki, koszta i straty, byle dogodzić swej pasyi myśliwskiej, kwalifikuje się do obłożenia podatkiem zbytkowym, gdyż nie czuję się ani do tego powołanym, ani nie mam żadnej kwalifikacyi finansowej do wyszukiwania kontrybuentów, pozwalam sobie jednak twierdzić stanowczo, że bardzo przeważna ilość właścicieli praw polowania w Podgórzu karpackiem, gdzie właśnie przeważna ilość lasów kraju naszego leży, o zbytek w wykonywaniu tego prawa żadną miarą posądzoną być nie może.

Oddani zawodowej pracy koło roli dla utrzymania siebie i swojej rodziny, będąc najczęściej właścicielem, ekonomem i leśniczym w jednej osobie, nie wyczekują ani całego sezonu myśliwskego do polowania i polują najczęściej przy okazyi, gdy się znajdują w polu dla dopilnowania robót albo dla kontroli wydawania drzew z lasów itd. strzelając zwierzynę, gdy się natrafi, a cały zysk z tego polowania uwydatnia się w spożyciu zwierzyny zamiast mięsa z którem wielu bardzo nie często się spotyka. A jeżeli trafi się najczęściej 2 lub 3 razy w roku, iż kilku najbliższych sąsiadów zjedzie się dla zapolowania, to polowania takie odbywają się nader skromnie, gdyż menu takiej uczty składa się z bigosu, pieczonych kartofli i z wódki preparowanej w domu, lub przyniesionej wprost od arendarza.

Czy takie polowanie zaś jest zbytkiem, który dla poratowania funduszu krajowego opodatkować należy, pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

Skoro jestem przy głosie, pozwolę sobie z góry odeprzeć zarzut, który mnie zapewne z strony referenta albo zwolenników tej ustawy spotka tj. że w wszystkich krajach gdzie ją zaprowadzono dla właścicieli takiego wyjątku prawa polowania nie ma. Jestem niedawno w tej Wys. Izbie, zauważałem jednak, że zawsze gdy chodzi o zaprowadzenie jakiego nowego ciężaru na kraj nasz, wnioskodawca lub referent komisyi objeżdza całą Europę a często przepływa Ocean i twierdzi, że ponieważ ciężar ten jest tu i tam, więc i u nas zaprowadzić go należy. Ale nie słyszałem nigdy, żeby wnioskodawca lub referent dodał, że ponieważ stosunki w kraju naszym pod względem rolnictwa, przemysłu, handlu i t. d. są takie same jak tam, dobrobyt taki sam jak tam, więc to co tam jest dobre, będzie i u nas odpowiedne.

Przy sprawozdaniu obecnem komisyi jestem w tem miłem położeniu skonstatować, że nietylko tego nie ma, lecz znajduję poparcie mego zapatrywania w motywach p. referenta.

Powiada bowiem sprawozdanie (czyta):

„Jeżeli w krajach, które pod względem myśliwstwa stały od dawna na daleko wyższej stopie doskonałości, aniżeli to u nas ma miejsce, ustawy w mowie będące okazały się pożytecznemi tak, iż nieznanym jest wypadek, ażeby raz zaprowadzone zostały cofnięte, o wiele więc więcej w kraju naszym zaprowadzenie tej instytucyi pożądanem być powinno“ zaś dalej powiada:

„Kraj nasz pod względem stosunków myśliwskich i ochrony zwierzyny, aż do niedawno ubiegłych czasów, znajdował się w najopłakańszym stanie;“ a dopiero teraz zaczyna się podnosić. Z motywów tych widać jasno, że proponowana ustawa dla nas jest co najmniej przedwczesną i że należało poczekać, aż stosunki naszego łowiectwa dorosną do tej miary — jak to było w krajach, w których ustawę tę już zaprowadzono.

Pod względem tych przykładów zagranicznych my Sanoczanie mamy pewne, na faktach oparte powody do niedowierzania, gdyż znane jest panu referentowi, że w ostatnich latach zdarzyło się u nas, że wiele majątków zakupywali ci, którzy pochodzili z tych krajów; na których porządek i doskonałość rozmaitych urządzeń się tu powoływano, mówię o Prusakach. Litowali się oni nad naszem gospodarstwem, nad naszem zacofaniem poczęli zaprowadzać rozmaite ulepszenia, i gospodarować tak, jak to wkraju swoim przywykli; koniec jednak okazał, że nie wszystko co w Prusach było dobre — u nas da się zastosować, bo wkrótce pobankrutowali i poszli, a myśmy zostali. I pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że teraz pomimo ciężkiej kryzis ekonomicznej z pomocą Bożą wytrwalibyśmy, gdyby tylko Wysoka Izba gorliwością w wydobywaniu nowych dochodów dla funduszów krajowych z pustych kieszeń naszych, ciężkiego zadania utrzy-

mania się przy ojczystym zagonie utrudniać nam nie chciała. (Wesołość).

Upraszam przeto o przyjęcie postawionej poprawki. (Brawo).

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Gniewosza, zechce rękę podnieść — (dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. M. hr. Borkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Borkowski ma głos.

P. hr. M. Borkowski. Nie mam nic przeciw temu, aby ustawa w mowie będąca wprowadziła karty myśliwskie za opłatą, jednakże pragnąłbym, aby ta ustawa niejako uszanowała własność każdego właściciela posiadłości, będącego uprawnionym do polowania i którego to prawa polowania używał.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Jednak stawiając wniosek do §. 6. a) stawiam go w tej myśli, że i ustawa będzie uszanowaną i fundusz krajowy nic na tem nie ucierpi.

Nim przystąpię do przeczytania wniosku, chcę wytłumaczyć, co myślę. Każdy właściciel nieruchomości był w prawie polowania, używał je bez żadnej opłaty i żadnej kontroli, czy to urzędowej czy jakiej innej.

Obecnie niczego nie pragnę, aby ten właściciel w swojem terytoryum, w swojej gminie tak zwanej katastralnej był wolny od podatku, jaki panowie nałożyć myślicie. Dlatego stawiam ten wniosek, że po za granicami katastralnemi swojej gminy niejako każdy właściciel i myśliwy będzie obowiązany utrzymywać karty myśliwskie i takową opłatę po za swoimi kopcami; bo nie przypuszczam, aby się znalazł który z myśliwych, którzyby stricte w swojej gminie polowali, a jeżeli są tacy, to tak mała część, że nie warto na nich uważać, bo niewiele z nich zyskałby fundusz krajowy.

Wychodząc z granic katastralnych swej gminy, po za swoje kopce, za prawo u sąsiada polować byłby zmuszony za to kartę opłacać. Dlatego ja to zmieniam w sposób następujący: (czyta)

„*a)* Właściciele nieruchomości, uprawnieni do polowania, ze swemi domownikami w granicach swej gminy katastralnej“, po tem dopiero przychodziłaby alinea *a)* proponowana w projekcie komisyi.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest popartą.

P. St. hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty, dyskusya zamknięta.

P. Romańczuk. Proszu o hołos, szczo do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja zapowiw pry generalnoj debati poprawku do toho §.

JW. Marszałek. Jesteś pan zapisany do głosu. Proszę odczytać swoją poprawkę.

P. Romańczuk. Ja wnoszu, aby w §. 6. *c.* na kińci było umiszczene po słowach „od drapieżnych zwierząt“ jeszcze słowa „lub od dzików“.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Romańczuka, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparta.

P. Romer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Ja stawiam poprawkę do §. 4. aby zamiast: podlega taksie 8 zł. było: „podlega taksie 4 zł“.

(Głosy: Oho!)

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Romera do §. 4., raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparta.

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są: pp. Romanowicz.....

P. Romanowicz. Ja mam także poprawkę.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ja tylko małą poprawkę chciałbym postawić, a mianowicie, aby w §. 4. ostatnie wyrazy: „na rzecz kasy Wydziału krajowego“ zmienione były: „na rzecz funduszu krajowego“, bo fundusz pod nazwą „kasy Wydziału krajowego“ nie istnieje. Prawdopodobnie komisya chciała powiedzieć na rzecz funduszu krajowego, i dla tego ja proszę o zmianę tego wyrażenia, bo jest ono niezrozumiałe.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Zapisani są do głosu za wnioskiem komisyi co do §. 6. pp. Chamiec, Henzel, Abrahamowicz, Romer, przeciw: p. Romańczuk. Proszę o wybór generalnych mowców.

(Po chwili).

Jeneralnym mowcą za wnioskiem komisyi

został wybrany p. Abrahamowicz, przeciw p. Romańczuk.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Mniemam, że posłowie sanocki i borszczowski wyświadczyliby sobie i Wys. Izbie wielką usługę, gdyby zamiast stawienia tej poprawki, poprostu byli wnieśli przejście do porządku dziennego nad tą ustawą. Byliby sobie wyświadczyli usługę, bo niepotrzebowali by byli uzasadniać żądania mętnego w całej swojej treści dążącej do czego innego, aniżeli to co poniekąd z ich przemówienia wynikło. Izba zaś byłaby stanowczo rozstrzygnęła, że chce to lub nie chce przyjąć. Proszę panów! Poseł sanocki żąda, aby właściciele nieruchomości, (czy nazwa ta jest właściwą w to nie wchodzę, bo o to nie chodzi — pozwolę sobie nazwać własności ziemskich), którzy mają uprawnienie do polowania a względnie posiadają po nad 200 morgów gruntu, aby właściciele ci od opłaty kart myśliwskich wolni byli. Co z tego wynika? Że wszyscy właściciele ziemscy, a zatem ci, którzy mają więcej niż 200 morgów, co mają kilkanaście, ba kilkadziesiąt tysięcy morgów byliby zupełnie wolni od tych opłat i mieliby być wolni od tej opłaty w imię nieprotegowania bogatych przed ubogimi. Proszę panów, czy byłaby to protekcya ubogich przed bogatymi, czy bogatych przed ubogimi, gdybym ja nie miał płacić ośmiu złr., a ktoś który posiada 120 lub 130 morgów przestrzeni, musiałby je płacić? Ja niewiem, to zależy od tego, jak sobie to kto tłumaczy, ale każda ustawa musi przedewszystkiem mieć podstawę. Żądania pp. Gniewosza i Borkowskiego zdaje mi się, że się z temi podstawami słuszności i sprawiedliwości rozmijają. Tutaj proszę pociągnąć analogię między mniejszymi a większymi właścicielami gruntów, a z tego powodu nie wyniknie nic innego jak tylko niesprawiedliwość! Bo n. p. jak już powiedziałem, włościanin, gdyby chciał polować a nie mógł polować, musiałby płacić ośm złr.! a ten co niepotrzebowałby, nie płaciłby. Inna rzecz, czy ta opłata ma wynosić 8, 6 lub 4 złr. W tej mierze Wysoka Izba poweźmie decyzyą odpowiednio do istniejących stosunków. Co do mnie, nie taję sobie, że opłata ta wydaje mi się może za wysoka, ale wolę ją w tej wysokości, aniżeli proponowaną przez kolegę Romera w kwocie 4 złr. Cokolwiek bądź, jeżeli jako wnioskodawca dziś już formalnie załatwianego projektu, uzasadniałem potrzebę nadania ustawy o kartach myśliwskich to z jednej strony potrzebą większej ochrony myśliwstwa, to nie mniej uzasadniałem i tem, że fundusz krajowy otrzyma z tych opłat pewne wpływy. Ale powiedziano tutaj: „To jest naruszenie własności!" Proszę panów, — naruszenie własności... Czy nie jest naruszeniem własności podatek domowy, gruntowy i każdy inny podatek w tem pojęciu? Idzie o to, aby opłata ta czy podatek jak najlżej dotykał, a najlżej dotykać będzie wówczas, jak się go dobrowolnie płaci, dobrowolnie zapłaci go każdy, kto chce polować, bo nikt do tego nie jest przymuszony, aby polował. Szanowny poseł borszczowski już skromniej żąda tego, bo powiada tylko w obrębie własnej gminy, ale nie dodaje, co się stanie w tym wypadku, jeżeli ktoś jest właścicielem terytoryum w większej ilości gmin. Czy wtenczas prawo swojszczyzny ma decydować, czy inne?

Podług mnie, wynika z tych poprawek jedna rzecz, t. j. że one żadną miarą przyjęte być nie mogą. Skoro Wys. Izba zdecydowała wobec postawionych wniosków uchylenia tego projektu, przystąpienie do rozprawy szczegółowej, to wnioski obu posłów byłyby niczem innem jak przejściem do porządku dziennego. Co wątpię, aby Wysoka Izba zechciała zaakceptować w obec innej powziętej uchwały, że przystępuje do szczegółowej rozprawy.

Wnoszę tedy przejście do porządku dziennego nad poprawkami obu posłów, Gniewosza i Borkowskiego.

JW. Marszałek. Jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi komisyi p. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Ja wnoszu, szczoby w §. 6 c) na kincy po słowach: „Gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt" dodaty szcze słowa: „lub od dzików", a to dla toho, bo z odnoi storony ani piśla patentu jozefińskoho ani piznijszych patentiw i rozporjadżeń ministerijalnych ani piśla zoologii ne można zaczyślaty dykiw do zwirjat hrabeżnych, a z druhoi storony jest pewna ricz, szczo dyki roblat bilsze szkody dla hospodariw hruntowych, jak wowky i medwedi razom. Na tyi szkody narikajut w kraju wo wsich storonach. W tij sprawi ja wże mynuwszoho roku postawyw wnesok do rezolucyi. Taki narikania można czasto czytaty w gazetach, czuty na zhromadzeniach narodnych, ponadchodyło i bohato petycyj mynuwszoho i

seho roku do Sojmu krajewoho. Otżeż ja proszu w interesi tych bidnych hospodariw, kotri bez wsiakoi wyny i bez wsiakoi rozumnoi pryczyny terpiat tilko szkody wid dykiw, aby tuju dribnu poprawku pryjniaty.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Jestem w najtrudniejszem położeniu, w jakiem kiedykolwiek sprawozdawca znajdować się mógł. Byłem wybrany przez komisyę referentem właśnie na tem posiedzeniu, na którem nie mogłem być obecnym, usprawiedliwiwszy poprzednio przed przewodniczącym przyczyny tej nieobecności.

Byłem wybrany przez głosowanie przeciw drugiemu koledze, który był proponowany jako wybrany referentem, bronić mam tego, co komisya postanowiła i miałem obowiązek to w sprawozdaniu streścić, co w komisyi mówiono i uchwalono. Otóż ponieważ to uczynić było moim obowiązkiem, byłem zmuszonym się zastrzedz, że jeżeli będą stawiane poprawki, z któremi się osobiście zgodzę i które odpowiadałyby memu przekonaniu, że w takim razie zostawiam sobie wolną rękę i obrony się nie podejmuję, prosiłem nawet o uwolnienie mnie od obowiązku sprawozdawcy, na co komisya jednak nie przystała, zostawiając mi zastrzeżone prawo wolnego głosowania i przemawiania. Ten wypadek zachodzi właśnie co do poprawek p. Gniewosza i Borkowskiego. Tu już komisyę zastąpił p. Abrahamowicz i bronił tego stanowiska, którego obrona mi była niemożliwą, bo moim zapatrywaniom nie odpowiadało i dlatego proszę mię mieć za wytłómaczonego, jeżeli pod tym względem w imieniu komisyi nic mówić nie będę, bo nie tylko sobie to wyraźnie zastrzegłem, ale także co więcej z tej przyczyny za tymi wnioskami głosować będę.

Co do pojedynczych wniosków innego rodzaju, postawioną została poprawka p. Romanowicza, aby w §. 4. zmienić słowa: „na rzecz kasy Wydziału krajowego“ i aby zamiast tego powiedzieć „na rzecz funduszu krajowego“. Komisya położyła z umysłu wyrazy „na rzecz kasy Wydziału krajowego“, bo to jest instrukcya, jak poborca podatkowy ma te wpływy kontować. Nie jest rzeczą poborcy wchodzić w to, na jaki fundusz będą te wpływy przeznaczone. Jeżeliby Sejm przeznaczył później te wpłaty na inny jaki fundusz, nie jest rzeczą poborcy rządowego urzędu podatkowego zmieniać kontowanie, on odsyła do kasy Wydziału krajowego, a §. 10. orzeka że „wpłaty takie wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego.“ Otóż w §. 10. znajduje się to, co p. Romanowicz chciał wyrazić w §. 4., w którym tylko zawartą jest instrukcya dla urzędu poborczego.

Co się tyczy wysokości taks, to w komisyi była omówioną propozycya zniżenia ich i postanowiono zupełnie pozostawić to ocenieniu Wys. Izby, jak pod tym względem zadecydować zechce. — W moim imieniu, korzystając z powyż wspomnionego zatrzeżenia, oświadczam, że za niższą taksą głosować będę. Wniosek p. Romańczuka nie jest uzasadniony dla tego, bo podług przepisów obowiązujących dziki należą także do zwierzyny szkodliwej, jak to mianowicie patent z 1786 w §. 3. orzeka, a ustawa łowiecka wyraźnie to zastrzegła, dla tego dodatek ten uważam za zbyteczny, bo na swoim terytoryum każdy właściciel, który z powodu, że dziki w jego lasach się znajdują, uzyska certyfikat, może bez karty na mocy tego certyfikatu tępić także i dziki jak mu się podoba.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Gniewosz. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wysoka Izba uchwaliła na moje żądanie, żeby rozprawa równocześnie nad §. 4. i 6. była prowadzoną. Rozprawa była głównie prowadzoną nad §. 6., a ja zastrzegłem sobie, w razie gdyby moja poprawka do alinei pierwszej §. 6. upadła, postawić poprawkę do §. 4. Dla tego prosiłbym, żeby po głosowaniu nad moją poprawką p. Marszałek udzielił mi głosu celem postawienia poprawki do §. 4.

JW. Marszałek. To zdąża do tego, aby najpierw nad §. 6. głosowano.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wątpię, ażeby było możliwem, iżby pierwej głosowano nad §. 6., a potem nad §. 4. (P. Gniewosz: bardzo może być). Jeżeli p. Marszałek uzna, że takie postępowanie słuszne, nie mam nic do powiedzenia, ale przyznaję się, że dziwi mię to żądanie, którego sobie usprawiedliwić nie umiem.

(P. Kozłowski. Bardzo słusznie).

P. Żurowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Już w sobotniem przemówieniu mojem zwróciłem uwagę panów, że ustawa poprawkami tu w Wys. Izbie poprawić się nie da. Taka robota jest dorywcza, nad napisaniem ustawy trzeba się dokładnie zastanowić, a to tu w Izbie w żaden sposób dobrze i dokładnie zrobić się nie da. Zaledwie przyszliśmy do §. 4. i 6., a pojawiła się tak wielka ilość poprawek i tak wielka liczba posłów żądała zmian, że to potwierdza wypowiedziane moje zdanie, że projekt ten do ustawy dorywczo i bez znajomości stosunków łowiectwa krajowego był napisany. Stawiam tedy wniosek, aby §§. 4. i 6. sprawozdania komisyi administracyjnej zostały odesłane do komisyi, by tę rzecz zbadała, rozważyła i następnie Wys. Izbie przedłożyła.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Upraszam Wys. Izbę, aby wniosku p. Żurowskiego nie przyjmowała. Byłoby to rzeczą nową, iż w chwili, w której do pewnego paragrafu ktoś stawia jedną lub dwie poprawki, w takim razie jużby Wys. Izba nie mogła o nich decydować, lecz odsyłała rzecz do komisyi. Przypatrzmy się dawnym czasom, kiedy Sejm uchwalał daleko większe i ważniejsze ustawy, stawiano do każdego paragrafu kilkanaście poprawek, a Sejm wyszedł z tego niezbyt trudnego położenia, które bądź co bądź jest jego obowiązkiem. Gdyby zaś miało być inaczej, w takim razie rzecz sama byłaby ustawę przyjąć albo odrzucić, i gdyby poprawka była przyjętą, musiałby Sejm uznać, że jest niezdolnym do przeprowadzenia ustawy, co do której posłowie pojedyńcze stawiają poprawki. Sądzę, że Wys. Sejm zdolnym jest uchwalić taką ustawę i dlatego proszę Panów, abyście tej ustawy do komisyi, a dalej do Wydziału krajowego nie odsyłali. (Brawo.)

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Ja muszę zaprotestować przeciw wyrażeniu użytemu przez posła Żurowskiego, który powiedział, że ustawa była dorywczo traktowaną; sprawozdanie dowodzi, że nie była dorywczo traktowaną. Wysokiej Izbie służy prawo przyjąć albo odrzucić wniosek p. Żurowskiego, ale przeciw temu, żeby ustawa była dorywczo wniesioną do Izby, ja muszę zaprotestować.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Muszę zwrócić się do kolegi Abrahamowicza, który twierdził, że to się nie praktykuje, ażeby niektóre paragrafy były pozostawione w zawieszeniu i pierwej głosowano nad następnymi, a później wracano do poprzednich paragrafów. To się praktykuje, to jest słuszne, to nic nadzwyczajnego, to się dzieje we wszystkich parlamentach i dlatego popieram wniosek p. Gniewosza.

P. Jędrzejowicz Stan. Wnoszę zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem. (Wesołość.)

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam pod głosowanie wniosek p. Żurowskiego, żeby odesłać §. 4. i 6. z poprawkami do komisyi. Kto jest za odesłaniem §. 4. i 6. do komisyi, zechce wstać (Mniejszość). Wniosek upadł. Przystąpimy do głosowania stanowczego. Do §. 6. nie ma poprawek, (Głosy: są) to są tylko dodatki. Poprawka, a dodatek, to co innego. Mianowicie są 3 dodatki, po pierwsze: p. Borkowskiego, który opiewa:

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Właściciele nieruchomości uprawnieni do polowania ze swymi domownikami w granicach swej gminy katastralnej.

Dodatek p. Gniewosza który opiewa:

a) Właściciele nieruchomości, do których przywiązane jest prawo polowania, o ile takowi do wykonania tego są uprawnieni.

(b, c, d, zostaje, tylko się przesuwa niżej),

i wreszcie dodatek p. Romańczuka, który opiewa:

§. 6. c) dodać na końcu: „lub od dzików“.

Będziemy głosować punktami, najpierw nad projektem komisyi, a następnie nad tymi 3 dodatkami. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie projektu komisyi.

Sprawozdawca p. Kozłowski. (czyta):

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Straż łowiecka zaprzysiężona, oraz straż polna i leśna, o ile także dla dozoru polowania będzie zaprzysiężoną.

b) Uczniowie szkół leśnych na czas ćwiczeń łowieckich na przestrzeniach ku temu przeznaczonych.

c) Dozorcy trzód bydła na pastwiskach, równie jak właściciele gruntów w tej części kraju, gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt.

d) Uczęstnicy obław dla wytępienia szkodliwych zwierząt z urzędu zarządzanych.

Osobom wymienionym pod *a) b) c) d)* wydawane będą w miejsce kart myśliwskich certyfikaty, ograniczone co do celu, czasu i przestrzeni, stosownie do udowodnionej w każdym wypadku potrzeby.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tekstem §. 6, podług wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie dodatki, a mianowicie najpierw dodatek p. Gniewosza:

a) Właściciele nieruchomości, do których przywiązane jest prawo polowania, o ile takowi do wykazania tegoż są uprawnieni.

Kto jest za tym dodatkiem, zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek ten upadł. Kto jest za dodatkiem p. Borkowskiego:

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Właściciele nieruchomości uprawnieni do polowania ze swymi domownikami w granicach swéj gminy katastralnej. Zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek ten upadł.

Do litery c) p. Romańczuk wnosi dodatek „lub od dzików". Kto przyjmuje dodatek, zechce wstać. (po przeliczeniu). Naliczyłem głosów 45 za dodatkiem p. Romańczuka, proszę o próbę przeciwną (po przeliczeniu). Przeciw dodatkowi oświadczyło się głosów 58, dodatek ten więc został uchylony. Przystąpimy teraz do głosowania nad §. 4.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wnoszę, aby w §. 4. zamiast taksy 8 złr. była położona taksa 2 złr.

JW. Marszałek. Przepraszam, szanowny poseł zgłosił poprawkę za późno, rozprawa już się przedtem odbyła. Przystępujemy do głosowania nad §. 4.

§. 4. opiewa:

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 ct. i podlega taksie 8 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz kasy Wydziału krajowego.

Ten §. 4. podam pod głosowanie dwa razy; najpierw opuszczę wyrazy „na rzecz kasy Wydziału krajowego, ażeby módz wotować nad poprawką p. Romanowicza, a zarazem uwzględnię poprawkę p. Romera, który zamiast 8 zł. stawia 4 zł.

§. 4. z poprawką p. Romera opiewa:

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 ct. i podlega taksie 4 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz kasy Wydziału krajowego. Kto się z tem zgadza zechce wstać. (Po przeliczeniu.) Naliczyłem głosów 47; proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu.) Wniosek upadł, albowiem oświadczyło się przeciw niemu 50 głosów.

Teraz podam pod głosowanie §. 4. według tekstu komisyi.

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 ct. i podlega taksie 8 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz . . . . . Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. ten jest przyjęty.

Poseł Romanowicz wnosi, aby zamiast wyrazów „na rzecz kasy Wydziału krajowego" było powiedziane „na rzecz funduszu krajowego". Kto oświadcza się za poprawką p. Romanowicza, zechce wstać. (Po przeliczeniu.) Jest większość, Poprawka ta została przyjętą.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 5.

Właściciele chartów i psów gończych opłacają od nich taksę po 10 zł. od każdej sztuki i otrzymają odpowiednie karty, co do których postanowienia w tej ustawie zawarte znajdą także swoje zastosowanie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. M. hr. Borkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Borkowski ma głos.

*

P. M. hr. Borkowski. Jestem za wykreśleniem wyrazów „psów gończych“ po prostu z tej przyczyny, że są miejsca, gdzie z pogonką nikt nie poluje, tylko z ogarami. Niechcę przeto robić po prostu z ustawy przykrości, proponowałbym wymazanie słów „i psów gończych“.

Sprawozd. p. Kozłowski. Jestem upoważniony w imieniu komisyi przyjąć tę poprawkę.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Artur hr. Potocki. Proszę o głos.

P. Artur hr. Potocki. Zapisałem się do głosu dla poparcia poprawki p. Borkowskiego, a mianowicie chciałem z §. 5. wyeliminować słowa: „i psów gończych“.

Niniejsza ustawa ma charakter myśliwski, bo dąży do podniesienia myśliwstwa w naszym kraju, a ma i inny charakter finansowy, aby podnieść dochody dla funduszu krajowego. Z tego pierwszego stanowiska pozwolę sobie przemówić za ogarami. Myśliwstwo jest wprawdzie przyjemnością, jest zabawą, ale ta zabawa ma coś w sobie więcej niż każda inna zabawa, co już z tego wynika, że zapał do niej staje się często namiętnością. Myśliwstwo ma w sobie pewną rycerskość, pewną poezyę, i ma nawet pewien charakter narodowy i pewną tradycyę narodową. I tak Anglik przepada za swoim czerwonym frakiem, za pieskami i szaloną jazdą za niemi, Francuz za jeleniem i fanfarą, a u nas w Polsce tradycya wskazuje wprost na łowy z ogarem i jeżeli kto trochę ma poczucia myśliwskiego, to czytając łowy z „Pana Tadeusza“ z pewnością spokojnie ich przeczytać nie jest w stanie a gdyby ten sam niedźwiedź wychodzący z ostępu był goniony przez nagonkę z kałatkami, gdyby Wojski trąbił sobie na zwyczajnej konduktorskiej piszczałce i siedział na stołeczku, tak jak obecnie często polowania się odbywają, z pewnością nie byłby Mickiewicz znalazł natchnienia w takich łowach, i nie mielibyśmy w Panu Tadeuszu jednej pięknej części. Otóż stwierdzam, że łowy z ogarami są myśliwstwem tradycyjnie polskiem, i dlatego chciałbym nie utrudniać zachowania się w niektórych okolicach tego polskiego myśliwstwa. Jeżeli by przyjętą została opłata 10 zł. od psa gończego, nie jeden biedny ogar poszedłby na gałąź, bo dużo jest takich właścicieli, którzy są wstanie utrzymać kilku ogarów, a płacić 10 zł. za każdego nie byliby w stanie. Zresztą ta ustawa nastręczyłaby wiele kłopotów, naprzód, czy każdy ma i za szczeniaka płacić, dalej kto jest w stanie jasno wypowiedzieć, czy to ogar, czy czystej krwi, czy pies który jest gończy, ale nie jest ogarem, a wyraźnie gończy pies nie wystarcza, bo każdy pies goni. Nie chciałbym także dopuścić się pewnej niesprawiedliwości. Psy gończe są tak jak nagonka sposobem łowienia zwierzyny — nie dziwiłbym się też, gdyby ktoś postawił wniosek opodatkowania naganiaczy. Z tych powodów upraszam o przyjęcie poprawki, a mianowicie wyeliminować z §. 5. słów „i psów gończych“.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu?

P. W. Gnoiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gnoiński ma głos.

P. W. Gnoiński. Ja postawię poprawkę, ażeby po słowie „psów gończych“ dodać i „wyżłów“. Według §. 5. ustawa ta ma na celu ochronę zwierza od szkód przez psów wyrządzanych. Owóż największymi szkodnikami są wyżły. Prawie na każdej stacyi kolejowej znajduje się jeden lub 2. (Wesołość).

Nie widzę powodu, aby ten rodzaj psów uwolnić od taksy, i wnoszę, aby Wys. Izba raczyła to przyjąć.

P. Madejski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Borkowskiego i Potockiego raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą. Kto popiera poprawkę p. Gnoińskiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Proszu Paniw! Ustawa projektowana maję na ciły ochoronu pożytocznoi zwiryny i prysporenie fondowy krajewomu dochodiw. Predstawyła sia ona meni w perwszim zarysi jako perszyj krok wstupłenija na dorohu podatku zbytkowoho. Żadania wyskazani czerez dekotrych Paniw, kotrych poprawki żadajut, aby psy hończy ne podłahały opłati, piśla moho mninja osłabiuwałyby charakter toji ustawy jako podatku luksosowoho. Ja buwbym za tim, aby włastyteli psiw hończych płatyły po 10 zł., ałe zwertaju uwahu Paniw szcze i na te, szczo u nas wełyki Pany i wełyki amatory polowania utrymujut szcze i nowyj rod psiw zbytkowych tak zwani „bigli“. Jeszcze ne zaterły sia w pamiaty wypadki Chorostkiwski z husiatyńskoho

powita, zajszły z pryczyny polowania z tymi „biglamy“. Bigli roblat szkody na polach w zasiwach, bo iduť w pohoń z kińmy, ałe nyszczať takoż i zwyrynu. Otżeż dla ochoronenia zwirjat i prysporenija bilszych dochodiw krajewomu fondowy, wnoszu poprawku aby po słowach: „właściciele chartów“ dodaty takoż i „biglów,“ z taksoju po 10 zł. wid odnoho. Tiji psy znachodjat sia w psiarniach paniw, wełykych amatoriw polowania. Zhodywbym sia na to, aby taksu wid zwyczajnych honczych znyżyty na 4 zł., w ciły pozyskania hołosiw posłiw sanockich, ałe domahaju sia opodatkowania psiw zowsim zbytkownych, zhadanych „bigliw“.

JW. Marszałek. Dam dodatek p. ks. Siczyńskiego do poparcia. Kto popiera wniosek, aby po słowach „chartów“ dodać i „biglów“, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek poparty. Dyskusya zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Co do ogarów i psów gończych to oświadczam, że komisya się zgadza na to żeby te słowa „i psów gończych“, opuścić.

Z tej samej przyczyny dla której psy gończe zostały wyjęte, tem bardziej muszę się sprzeciwić wnioskowi posła Gnoińskiego, któryby nietylko psy gończe, ale i legawe chciał pod opłatę podciągnąć.

Moi Panowie! ta ustawa ma bardzo wiele stron twardych, które w pierwszych chwilach i zanim jej dodatnie skutki okazywać się zaczną, bardzo dotkliwie wielu myśliwym a zwłaszcza właścicielom musi się dać uczuć.

Nie możemy więc tych przykrości zwiększać, których już sama komisya uniknąć nie mogła, wprowadzając tylko to, co za niezbędne i konieczne uważała. Jeszcze więcej zaostrzać nie należy, gdyż rozważając stawiane poprawki przychodzi się do przekazania, że raczej łagodzić nie zaostrzać należy.

Posłowi Siczyńskiemu muszę odpowiedzieć co do wspomnianej przez niego jakiejś historyi husiatyńskiej, której bliższe szczegóły nie są mi znane, że jeżeli coś zaszło na czyją szkodę, to poszkodowanym służą środki zaradcze w prawie i w przepisach co do odszkodowania ugruntowane, jeżeli zaś ci wrzekomo poszkodowani użyli środków nieprawnych lub niestosownych, to nie tylko tego pochwalać nie należy ale świadczy to tylko na niekorzyść tych, którzy środków nielegalnych używali. Ale żeby to było przyczyną, żeby wciągnąć psy bigle do tej kategoryi, któreby należało obłożyć opłatą, na to zgodzić się nie można. Kto je trzyma, ten trzyma też dojeżdżacza do ich nadzoru, bo inaczej oneby swojemu zadaniu nie odpowiedziały.

Nie zalecam tedy tej poprawki i proszę o przyjęcie tego §fu tak jak go proponują posłowie hr. Borkowski i hr. Artur Potocki tj. z opuszczeniem wyrazów „i psów gończych“.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Głosować musimy kilka razy, dlatego, że są wnioski: Jeden, aby opuścić słowa „i psów gończych“ a drugi, aby nałożyć opłaty na wyżły i bigle.

Będziemy teraz głosować nad §. 5. z opuszczeniem słów „i psów gończych“ (czyta):

§. 5.

Właściciele chartów opłacają od nich taksę po 10 zł. od każdej sztuki i otrzymają odpowiedne karty, co do których postanowienia w tej ustawie zawarte znajdą także swoje zastosowanie.

Kto przyjmuje §. 5. w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto jest, aby stało „i psów gończych“ zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto jest za dodaniem „i wyżłów“ zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto jest za dodaniem słowa „i biglów“, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 7.

Do bezpośredniego dozoru i do doniesienia o przekroczeniach tej ustawy uprawnionym jest właściciel lub dzierżawca polowania, a obowiązani są: c. k. żandarmerya, organa bezpieczeństwa publicznego, oraz służba straży do dozoru polowania zaprzysięgła.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zuker ma głos.

P. Zuker. Mam tylko małą stylistyczną poprawkę, aby zamiast „obowiązani“ było powiedziane „obowiązane.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Nie mam nic przeciwko temu.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje zatem §. 7. z poprawką p. Zukra „obowiązane“, zamiast „obowiązani„ zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 7. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski. (czyta):

§. 8.

Udzielania kart myśliwskich i certyfikatów odmówić należy:

A) Osobom nie mogącym się wykazać własnem uprawnieniem lub pozwoleniem uprawnionych do wykonania polowania.

B) Małoletnim, wyjąwszy, jeżeli w ich imieniu ojciec lub opiekun, albo też dla uczniów szkół leśnych zawiadowca szkoły podanie wniesie.

C) Osobom nie mogącym się wykazać kartką na broń (Waffenpassem).

D) Chorym na umyśle, nałogowym pijakom i notorycznie znanym kłusownikom.

E) Na przeciąg lat pięciu, od upływu czasu odbytej kary, osobom, które się dopuściły zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia lub własności, albo też czynu karygodnego przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną (§. 335 ust. karnej).

F) Na przeciąg lat trzech osobom karanym za rozmyślne przekroczenie postanowień ustaw o ochronie zwierzyny, lub za przekroczenie niniejszej ustawy.

Karta myśliwska lub certyfikat mają być bez zwrotu taksy odebrane i unieważnione, jeżeli po ich wydaniu zajdzie lub dojdzie do wiadomości Władzy jedna z przyczyn wykluczenia pod A), B), C), D), E), F), wymienionych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gniewosz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Stósownie do przyjętej przez Wys. Izbę poprawki przy §. 3. wnoszę, żeby alinea A. §. 8. gdzie jest mowa o odmówieniu kart do polowania brzmiała: „osobom, niemającym własnego uprawnienia lub nie mogącym się wykazać pozwoleniem“.

Dalej pozwalam sobie zauważyć, że postanowienie zawarte w tym §fie pod lit. F. co do utraty prawa żądania wydania karty odnosi się mojem zdaniem także i na ten wypadek, jeżeli ktoś jakiś kawałek z tego wczoraj przezemnie wspomnianego archiwum myśliwskiego zgubi, zatem jeśliby kto na polowaniu bez karty został przydybanym, dotknęłaby go nietylko kara pieniężna ale przez 3 lata nie mógłby jeszcze polować.

Zdaje mi się, że to jest za wiele, dla tego wnoszę, żeby został opuszczony ten ustęp „lub za przekroczenia niniejszej ustawy“.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawki posła Gniewosza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są poparte. Gdy nikt głosu nie żąda przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. W konsekwencyi zapadłej uchwały co do pierwszej poprawki przy §. 3. przyjętej zgadzam się na tę poprawkę proponowaną przez posła Gniewosza. Co się tyczy drugiej dążącej do tego, ażeby wychodzący z bronią w ręku na polowanie myśliwy nie koniecznie obowiązanym był mieć kartę lub certyfikat przy sobie, to nie mógłbym się na nią zgodzić a to z tej przyczyny, że w takim razie zamierzona przez ustawę ochrona przed kłusownikami w wielu razach byłaby zupełnie iluzoryczną, bo każdy kłusownik tłumaczyłby się, że zostawił kartę w domu, że ją zapomniał, a nie zawsze organa publiczne, żandarmi lub straż łowiecka albo leśna, mogłaby go konwojować do domu, żeby się przekonać, czy to prawda czy nie.

Jeżeliby kłusownik był zamieszkały w tej miejscowości, gdzie go przydybano, to łatwą byłaby kontrola, jeżeliby jednak zamieszkał w innej dalszej miejscowości, byłoby obejście ustawy nader łatwem a zwłaszcza w pobliżu miast i miasteczek, których mieszkańców wszystkich przecież ani straż ani inne organa bezpieczeństwa publicznego znać nie mogą. Owóż do tej niejednej nieprzyjemności i niedogodności, którą ta ustawa za sobą pociąga, należeć będzie i ta w stosunku do innych zbyt mała, że przyjdzie zrobić malutką zmianę. W łożu broni myśliwskiej jak to jest w praktyce u myśliwych, w krajach gdzie karty myśliwkie obowiązują, a gdzie zazwyczaj robi myśliwy malutki otwór z zasuwką w łożu strzelby, co tylko kilkanaście centów kosztuje i tam kładzie kartę lub certyfikat, a w takim razie o zapomnieniu mowy nie ma, bo przecież bez strzelby nikt nie pójdzie na polowanie.

Jeżeliby i ten sposób jeszcze za niedogodny uważanym być miał, to może myśliwy włożyć kartę raz na zawsze do torbeczki w której nosi naboje a bez tej torebki nikt przecież nie chodzi na polowanie. Karta w ten sposób raz włożona nigdy się nie zapomni. Ażeby zaś dla tej małej niedogodności, że przecież ktoś i tak mógłby zapomnieć kartę, cały cel ustawy był zwichnięty, to zdaje mi się byłoby niestosownem i dlatego tekst przez komisyę proponowany do przyjęcia polecam.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do lit. A. stawia p. Gniewosz poprawkę, którą przyjmuje komisya. Kto przyjmuje zatem §. 8. z poprawką p. Gniewosza. (czyta)

„Udzielenia kart myśliwskich i certyfikatów odmówić należy:

A) Osobom nie mającym własnego uprawnienia lub nie mogącym się wykazać pozwoleniem uprawnionych do wykonania polowania“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustępy B. C. D. E. według brzmienia komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Do lit. F. postawił p. Gniewosz poprawkę lecz nie podał mi na piśmie. Proszę p. posła o napisanie takowej. Po wręczeniu poprawki przez p. Gniewosza.)

P. Gniewosz wnosi, aby w ustępie lit. F. opuścić słowa „lub za przekroczenia niniejszej ustawy“. Będziemy głosować dwa razy. Kto przyjmuje ustęp pierwszy lit. F. (czyta:)

„F) Na przeciąg lat trzech osobom karanym za rozmyślne przekroczenie postanowień ustaw o ochronie zwierzyny“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustęp: „lub za przekroczenia niniejszej ustawy“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp ostatni §. 8. (czyta):

Karta myśliwska lub certyfikat mają być bez zwrotu taksy odebrane i unieważnione, jeżeli po ich wydaniu zajdzie lub dojdzie do wiadomości Władzy jedna z przyczyn wykluczenia pod A) B) C) D) E) F) wymienionych, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 9.

Oprócz utraty karty bez zwrotu taksy podpada grzywnie od 5 do 50 zł. ktokolwiek:

1. używa karty myśliwskiej lub certyfikatu nie na jego imię wystawionego, albo kto udziela do użytku swojej karty lub certyfikatu innym osobom;

2. kto bez posiadania karty myśliwskiej lub certyfikatu poluje, albo przy wykonaniu polowania bez karty lub bez certyfikatu przydybanym zostanie;

3. ktokolwiek bez wykazania się pozwoleniem właściciela lub dzierżawcy polowania, po za obrębem domowego obejścia przydybanym będzie z bronią myśliwską na przestrzeni, na której tym uprawnionym służy prawo polowania, jeżeli się nie znajduje w podróży, na drodze lub ścieżce do użytku publicznego oddanej;

4. kto się dopuści przekroczenia postanowień w tej ustawie zawartych.

Grzywna zamienioną być może na karę aresztu, w razie udowodnionej niemożności opłaty, w stosunku jednego dnia aresztu za każde 5 zł. grzywny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 9., zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 9. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 10.

Wpłaty taks wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego.

Grzywny w miarę wpłat przypadają w jednej połowie jako nagroda dla organów do dozoru w §. 7. powołanych, za każde doniesienie o przekroczeniu ustawy, w drugiej połowie dla funduszu ubogich tej gminy, w której przekroczenie miało miejsce.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zuker ma głos.

P. Zuker. Ustęp pierwszy §. 10. brzmi: (czyta):

„Wpłaty taks wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego“. Że taksy wpływają na rzecz funduszu krajowego, to już wypowiedzianem zostało w §. 4. Że wpływają do kasy Wydziału krajowego, to na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać sprzecznem z postanowieniem §. 4., według którego taksy te wpływają do kasy urzędu podatkowego odnośnej władzy politycznej, która grzywnę wymie-

rzyła i z natury rzeczy także ściągnąć jest powołaną.

Komisya widocznie miała na myśli to, że urząd podatkowy ma tę grzywnę odsyłać do kasy Wydziału krajowego.

Sądzę, że jest to postanowienie zbyteczne, bo w obec tego, że w §. 4. przeznaczone są taksy dla funduszu krajowego, rzecz naturalna: niebędą odsyłane gdzie indziej tylko do Wydziału krajowego, a względnie do jego kasy.

Otóż ustęp pierwszy w obec tego wydaje mi się zupełnie zbytecznym, a przeto będę głosował za jego opuszczeniem.

Co do ustępu drugiego, to nasuwają mi się następujące uwagi:

Według tego ustępu grzywna w jednej połowie przypadnie jako nagroda organom do dozoru w §. 7. powołanym, a w drugiej połowie gminie, na rzecz jej miejscowego funduszu ubogich.

§. 7. powołuje do dozoru raz właścicieli i dzierżawców polowań, którzy będąc uprawnieni do dozoru, bez kwestyi do takowego są też powołani, drugi raz powołuje obowiązanych do tego dozoru t. j. żandarmeryę, organa bezpieczeństwa publicznego i t. d.

W obec tekstu drugiego ustępu §. 10. połowa grzywny wpłaconéj jako nagroda miałaby przypaść tak właścicielom i dzierżawcom polowania, jako też straży nadzorczej. To wszakże widocznie przez komisyę nie było i nie mogło być wcale zamieszczonem, bo w sprawozdaniu na stronicy 5. czytam: (czyta):

Zainteresowanie organów bezpieczeństwa przeznaczonych do dozoru i kontroli przez przyznanie im premii od każdego doniesienia, na wzór Francyi i Węgier. w miarę wpływających grzywien, przyczyniłoby się znacznie do skutecznego przeprowadzenia ustawy.

Komisya tedy miała zamiar nagrodę przyznawać tylko tym podrzędnym organom bezpieczeństwa, które z obowiązku nadzorem się trudnią, więc w obec tego już słowo „powołany“ należałoby zastąpić słowem „obowiązany“.

Ale i w tym razie jeszcze postanowienie to nie wyczerpałoby wszystkich ewentualnych wypadków, a mianowicie nie przewidzianoby tego wypadku, że wymiar grzywny nastąpi nie na podstawie donosu strażnika, tylko na innej podstawie np. na podstawie donosu właściciela polowania. I cóż w tym razie z połową grzywny przeznaczonej na nagrody miałoby się stać?

Na taki wypadek połowa ta nie miałaby wcale żadnego przeznaczenia, byłaby „res nullius“.

W obec tego pozwolę sobie postawić poprawkę następującą:

Opuszczając zupełnie ustęp pierwszy z §. 10. wnoszę, żeby w miejsce drugiego ustępu uchwalono §. 10. w następującej osnowie: „Grzywny przypadają dla funduszu ubogich tej gminy, w której przekroczenie miało miejsce; gdyby zaś wymiar grzywny nastąpił wskutek doniesienia jednego z organów do dozoru w myśl §. 7. obowiązanych, przypadnie połowa uiszczonej grzywny donoszącemu“.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. W §. 10. ustęp pierwszy nie może być opuszczony, tak jak tego żąda szanowny poseł Zucker a to dla tego, bo jak już poprzednio mówiłem w §. 4. jest tylko wskazówka dla władzy politycznej jak wpłaty mają być kontowane; — zaś §. 10. orzeka przeznaczenie dochodu z tych wpływów według tego jak to Sejm uchwali, a według propozycyi komisyi na rzecz funduszu krajowego i że obowiązkiem będzie Wydziału krajowego wpływ z taks na ten a nie na inny cel obrócić. Więc jest rzecz zupełnie uzasadnioną, ażeby to przeznaczenie było jasno orzeczone w tym §. 10. a nie tylko implicite w §. 4tym.

Co się tyczy uwag szanownego posła Zuckra co do drugiej alinei, to one są o tyle rzeczywiście uzasadnione, że nie było intencyą komisyi, ażeby w rozdziele premii właściciele i dzierżawcy byli stawiani na równi z organami straży, ale temu daleko łatwiej można zaradzić, zmieniając słowo „powołanych“ na „obowiązanych“, jeżeli się więc powie: „nagroda dla organów §. 7. „obowiązanych“ zamiast powołanych“ za każde doniesienie o przekroczeniu ustawy“ to intencyi posła Zuckra słałoby się zupełnie zadość. W imieniu komisyi proszę słowo „powołanych“ zamienić na „obowiązanych“, nie mam jednak przeciw tekstowi przez posła Zuckra proponowanemu nic do zarzucenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do gło-

sowania. Ustęp pierwszy według wniosku komisyi brzmi: (czyta)

„Wpłaty taks wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego“.

Kto przyjmuje ten ustęp zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zamiast ustępu drugiego wnosi p. Zucker: (czyta):

„Grzywny przypadają dla funduszu ubogich tej gminy, w której przekroczenie miało miejsce, gdyby zaś wymiar grzywny nastąpił w skutek doniesienia jednego z organów do dozoru w myśl §. 7. obowiązanych, przypadnie połowa uiszczonej grzywny donoszącemu“.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 11. Dochodzenie i ukaranie przekroczeń przeciw postanowieniom tej ustawy wykonują te Władze polityczne, w których okręgu karygodny czyn miał miejsce. Przeciw orzeczeniom 1szej instancyi służy prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa, a w dalszym biegu do instancyi ministeryalnej. Przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom dalsze odwołanie się nie ma miejsca.

Zadawnienie przekroczeń następuje po upływie trzech miesięcy od dnia popełnionego przekroczenia, jeżeli w ciągu tego czasu przekraczający do odpowiedzialności nie został pociągniętym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 11. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 12. Karty myśliwskie wydane będą według wzoru *A.*, Certyfikaty według wzoru *B.*, Karty uprawniające do trzymania psów według wzoru *C.* i zawierać mają na odwrotnej stronie tabelarnie ułożony wykaz czasu, w którym poszczególne rodzaje zwierzyny podlegają ochronie w moc ustawy z 30. Stycznia 1875. r.

Przy wzorze C. odpadnie w skutek poprzedniej uchwały dodatek „psów gończych“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 12., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

§. 13. Ustawa wchodzi w wykonanie w 30 dni po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Henzel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Paragraf drugi powiada, że karty i certyfikaty opiewać mają na czas tego roku słonecznego, w którym są wydane.

§. zaś 13. powiada, że ustawa wejść ma w życie w 30 dni po ogłoszeniu.

Ja biorę ten wypadek, gdyby 2 miesiące przed końcem roku ustawa była sankcyonowaną, więc za listopad musiałby każdy zapłacić tę wysoką taksę 8 złr.

Łatwoby temu zapobiedz, gdyby §. 13. brzmiał: „Ustawa wchodzi w wykonanie z dniem 1. stycznia po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych“; i dla tego czynię taki wniosek.

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Ta zmiana była w komisyi roztrząsaną, podniesiono jednak tam zarzut, że w takim razie jeżeliby tekst poprawki posła Henzla był przyjętym, mógłby zajść odwrotny wypadek. Mogłaby być ustawa sankcyonowana w samym początku roku i cały efekt i skutek jej na rok cały byłby straconym.

Dlatego komisya pozostała w projekcie przy tym tekście jak brzmi w przedłożeniu, to jest że ustawa w 30 dni po jej ogłoszeniu obowiązywać by powinna.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poprawkę p. Henzla, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Kozłowski czyta:

§. 14.

Moim Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa polecam wykonanie tej ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 14. i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.

JW. Marszałek. Zaraz nie może się trzecie czytanie odbyć, bo komisya musi zestawić wszystkie uchwalone zmiany. Proszę zdać sprawę z rezultatu wyboru na zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. Ochrymowicz (z trybuny). Głosujących było 77; absolutna większość 39; otrzymali głosów: p. Karol Kiselka 76, p. Józef Pieńczykowski 75.

JW. Marszałek. Ci Panowie są zatem wybrani.

Z kolei następuje: Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku posła Romańczuka, w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich. (**Aleg. 139**)

Sprawozdawca większości poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Głosy: Nie ma p. sprawozdawcy.

JW. Marszałek. Proszę pp. kwestorów sprowadzić p. sprawozdawcę.

(Po chwili.)

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki zaczyna czytać sprawozdanie z (all. 139.)

Głosy: Prosimy o uwolnienie od czytania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się temu nie sprzeciwia — proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Ustawa

z dnia.... zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. (Dz. ust. kr. z r. 1867. Cz. V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

W ustawie krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. r. (Dz. ust. k. z r. 1867. *Cz.* V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma być umieszczone, jako nowe, po Artykule II., postanowienie następujące:

Art. II. a.

Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz, sięga do 3.000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowoutworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4. 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. k. L. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego, i w skutek zapisów do szkoły (art. 1. wyż przytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.

§. 2.

Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

II.

Ustawa

z dnia .... zmieniająca postanowienia Art. V. alinei *c)* ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. r. (Dz. ust. k. z r. 1867. Cz. V. l. 13.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Art. V. lit. *c)* ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. r. (Dz. ust. k. z r. 1867. Cz. V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przestaje obowiązywać, i ma odtąd opiewać jak następuje:

Art. V. *c).* W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim, na-

uka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego, jest względnym obowiązkiem w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego nie będącego dla niego językiem wykładowym.

§. 2.

Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

III.

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazyum w Przemyślu.“

IV.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku podanego przez posła Małeckiego na dniu 2. Stycznia 1886. stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił Sejmowi odpowiednie wtej mierze wnioski“.

W tej samej sprawie zgłoszono w komisyi dwa wnioski mniejszości, które do niniejszego sprawozdania dołączono.

Niniejszem sprawozdaniem załatwiono petycye Rusinów miasta Kałusza pod l. 684. S. 541. p. i Rusinów miasta Stryja pod l. 683. S. 540 p.

JW. Marszałek. Sprawozdawca I. mniejszości komisyi p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Zoll (czyta). **(A. 140.)**

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w gminach miejskich, w których, nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których najmniej 3.000 ludności używa języka ruskiego, względnie polskiego jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, podjął potrzebne rokowania i przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym, jeżeli tylko z dochodzenia przedsięwziętego w myśl art. 4. 10. 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. kr. l. 250) okaże się, że w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły.

JW. Marszałek. P. Czerkawski jako sprawozdawca II. mniejszości komisyi ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Czerkawski.

Co się tyczy wniosku drugiej mniejszości to przedewszystkiem proszę o zrobienie dwóch poprawek stylistycznych, a mianowicie niektórzy uważają, że lepiej będzie zamiast „co z powodu przepełnienia“ położyć „które“ z powodu etc. Chociaż używa się w języku polskim zaimka „co“, zamiast względnego. Następnie wolą niektórzy, aby zamiast „ci uczniowie“ było powiedziane: „uczniowie ci“, wniosek opiewa (czyta): **(Al. 141.)**

W miejsce proponowanéj przez większość komisyi edukacyjnej pod 3. rezolucyi, żądającej utworzenia czterech niższych klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim w gimnazyum przemyskiem, podpisani wnoszą zmianę Artykułu V. lit. *b)* ustawy krajowej z d. 22. Czerwca 1867 r. (Dz. u. kr. z r. 1867. Cz. V. N. 13.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako poprawkę do ustawy pod 2. w następującej osnowie:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. V.

„*b)* W klasach wszystkich szkół średnich, które z powodu przepełnienia wymagać będą rozdzielenia na współrzędne oddziały, mają być osobne oddziały (klasy równoległe czyli paralelne) urządzane na podstawie drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów klasy przeznaczonej do rozdzielenia tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych, uczniowie ci mają znaleść sposobność w zakładzie pobierać w podobnych oddziałach w tym samym języku wykładowym naukę, dopóki liczba uczęszczających do ich oddziału nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania współrzędnego w odpowiedniej klasie oddziału“.

Bliższe uzasadnienie zastrzegam sobie do tej chwili, kiedy rozprawa nad wnioskiem drugiej mniejszości przyjdzie pod obrady i wtedy będę prosił o udzielenie mi głosu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu są zapisani: pp. Adam ks. Sapieha, Erazm Wolański, Pilat, Romańczuk, Golejewski. Głos ma p. Adam ks. Sapieha.

JE. P. Adam ks. Sapieha. Zdaje mi się Wysoka Izbo, że po tak wyczerpującej dyskusyi, którąśmy przeprowadzili dni temu kilka, wchodzić znowu w zasadniczy rozbiór sprawy samej, w wzajemny do siebie stosunek tych, którzy są wedle słów księcia kościoła „dziećmi jednej ziemi“, nie jest ani potrzebnem, ani pożądanem, ani praktycznem, zatem tylko pozwolę sobie przystąpić do przedmiotu samego, który przed nami leży tj. do wniosków. A wniosków tych mamy 3, z których o dwóch przedewszystkiem pomówić sobie pozwolę.

Większość komisyi szkolnej przedstawia nam wnioski, przeprowadzające zmianę ustawy. Mniejszość, tak jak dawniej większość, idzie tylko rezolucyami. Ja i szanowni towarzysze moi (bo nie w swoim tylko imieniu mówię) znajdujemy, że w sprawie tak ważnej, w sprawie bądź co bądź w wielu punktach drażliwej, iść rezolucyami jest drogą niebezpieczną, bo rezolucye bądź co bądź są interpretacyą ustawy, a raz wszedłszy na drogę interpretacyi, niemożna wiedzieć, czy też później nieznajdzie się znowu inny interpretator, bo tego szczególnie obawiać się trzeba, żeby ci, którzy wykonują ustawę, widząc, że raz interpretacyami się poszło, nie chcieli także na swoją rękę interpretować.

Zatem zdaniem mojem i towarzyszy moich praktyczniej jest, iść ustawami nowemi gdzie ich potrzeba, albo zmianą istniejących tam gdzie ustawa istniejąca nie we wszystkich swoich punktach jest odpowiednią, bo ponieważ na dziś nie była pisaną, musi być w pewnych swoich punktach do potrzeb dzisiejszych zastósowaną. Dlatego my w każdym razie zasadniczo oświadczamy się za zmianą ustawy, i oświadczamy się wskutek tego przeciwko drodze rezolucyi.

To powiedziawszy, pozwolę sobie przedstawić, że za ustawą drugą we wniosku większości głosować będziemy i że za rezolucyą czwartą w wnioskach większości komisyi szkolnej głosować będziemy, zaś, przyjmując myśl przewodnią ustawy pierwszej nie będziemy jednak głosować za nią, tak jak tu jest napisaną, z powodów, które sobie Wysokiej Izbie przedstawić pozwolę; wreszcie co do rezolucyi trzeciej postawimy wniosek przejścia do porządku dziennego nad nią, z powodów, które także później pozwolę sobie przedstawić.

Przystępuję teraz najpierw do wniosku większości komisyi pod punktem 1. ustawy, gdzie idzie o dodanie do artykułu drugiego ustawy 1867 roku alinei drugiej. — Pozwolę sobie oświadczyć, że trzy ważne względy powodują nas do oświadczenia się przeciwko stylizacyi przedłożonej nam przez większość komisyi i doprowadzają nas do tego, że przeciwko tej rezolucyi inne nowe przedstawić sobie pozwolę wnioski.

Przedewszystkiem większość komisyi szkolnej bierze za podstawę liczbę ludności i powiada, tam a tam gdzie jest ludność taka a taka, albo stosunek jednej ludności do drugiej, taki a taki, tam mają być szkoły osobne albo oddziały równoległe. Nam się wydaje, że zasada obliczenia ludności niezupełnie się tu kwalifikuje, i najzupełniej za żadną podstawę służyć nie może; nam się zdaje, że odstępywanie od dotychczasowych ustaw, które zupełnie nie stawają na punkcie obliczenia ludności, ale wyłącznie stawają na punkcie interesu dzieci uczących się respective woli rodziców, że to odstępowanie raz nie jest praktyczne, a powtóre, że to odstępowanie nie jest pożyteczne. Zdaniem naszem, wola rodziców to jest pierwsze i to jest najważniejsze i nigdzie, gdzie to stoi jako warunek, od tego warunku ustawy nasze odstępować nie powinny i jeżeli gdzie chcę mieć tę wolę rodziców uszanowaną, to powiem, że więcej w szkole ludowej jak w wyższej albo średniej a w każdym razie mniemam, skoro nam ustawy nasze dają ten punkt wyjścia, że od niego odstępować dla martwej cyfry, dla jakichś stosunków codziennie się zmieniających i zmienić mogących, byłoby ani pożytecznem ani politycznem.

Pytam się czy dlatego, że o jakieś jedno albo drugie dziecko w jakiejś gminie mniejszość ludności reprezentuje więcej jak 40 wymaganych przez ustawę dzieci, które chcą być w ojczystym języku kształcone, ma ta wola rodziców być sparaliżowaną i usuniętą dlatego tylko, że cyfra tak a nie inaczej przemawia; pytam się, czy nie leży w interesie naszym, tak Polaków jak i Rusinów ażeby powiedzieć, że nie martwa cyfra, ale wola rodziców orzeka i że jeżeli tylko wola rodziców reprezentujących 40 dzieci do szkół chodzących chce, ażeby dzieci w swoim języku były kształcone, obowiązkiem naszym jest, nie odmawiać im tego i w takiej sprawie nie opierać się na cyfrze ale na realnem prawdziwem a przecież wyższego znaczenia ich interesie.

To jest pierwszy powód, dlaczego na styli-

zacyę wniosku większości komisyi zgodzić się nie możemy.

Drugi powód, dla którego w imieniu mojem i moich towarzyszy zmuszony jestem postawić poprawkę, jest ten, że większość komisyi szkolnej nie wykluczyła istniejących szkół żeńskich i że je subsumuje pod jedno i to samo orzeczenie ze szkołami męskiemi. Zdaniem naszem, Panowie, jest to niepraktyczne i powiem więcej, niepożądane, bo szkoły żeńskie mają swoje warunki, mają swoje wyjątkowe położenie, o których żadnym sposobem nie trzeba i nie można orzekać li tylko dlatego, ażeby subsumować je pod jedno. My zatem w stylizowaniu tej drugiej alinei artykułu II. ustawy z roku 1867 chcemy tak, jak tego chciała była pierwotna większość komisyi w pierwszej swej rezolucyi, mieć szkoły żeńskie wykluczone.

Trzecim powodem, dla którego nie możemy się na stylizacyę tę zgodzić, jest, że, jak miałem zaszczyt oświadczyć w jeneralnej dyskusyi ostatniej w wyznaniu naszem wiary co do sprawy stosunku Polaków do Rusinów i Rusinów do Polaków, leży, ażeby nas, gdzie tylko to jest możliwe, nie rozłączać, ale przeciwnie, wszędzie nas łączyć i ażeby jak najbardziej już od dziecka te dwie narodowości, jeżeli to być może bez narażenia ich interesu, spotykały się ze sobą i razem ze sobą żyły. Dlatego tak jak się oświadczyłem i jak się dziś oświadczam przeciwko osobnemu gimnazyum, i będę zawsze popierać wnioski, które będą żądały paralelnych klas, czy to dla jednej narodowości, czy też dla drugiej, i tak też i tembardziej jeszcze w kwestyi szkół ludowych na tem stanowisku stanąć chcę i muszę. — Ja nie chcę mieć odrębnych szkół, chcę, ażeby dzieci obu narodowości pobierały naukę w jednej i tej samej szkole i twierdzę, że to jest praktyczne, pożyteczne i możliwe. Po tem co tu powiedziałem pozwolę sobie, jeżeli p. Marszałek pozwoli, odczytać stylizacyę alinei drugiej artykułu II. z 1867, tak jak my ją proponujemy, (czyta):

Jeżeli w jakiej gminie o mięszanej ludności używającej w części polskiego i w części ruskiego języka jako towarzyskiego, znajduje się dwie albo więcej szkół ludowych, nie licząc osobnych szkół żeńskich, albo jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła ludowa posiada klasę o współrzędnych oddziałach, wytworzone będą w jednej szkole oddziały z językiem wykładowym tej części ludności, której język dotąd nie jest wykładowym w żadnej z miejscowych szkół ludowych męzkich, o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. 11. ust. kr. z 2. Maja 1873. (Dz. u. k. L. 250) przedsięwziętego i w skutek zapisów do szkoły okaże się, że w tej gminie przebywa dostateczna (art. 1. wyż przytoczonej ustawy) ilość dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będących, które z woli rodziców miałyby uczęszczać do takich oddziałów.

Poprawkę tę pozwolę sobie postawić przy szczegółowej dyskusyi nad tą ustawą. Co do zmiany ustawy proponowanej pod II. oświadczyłem już i oświadczam, że będę za nią głosował, a więc ani przeciwko niej ani za nią nie mam nic więcej do powiedzenia.

Przystępuję do rezolucyi 3ej. W rezolucyi 3ej szanowna większość komisyi szkolnej powiada:

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazyum w Przemyślu".

Pozwalam sobie twierdzić przedewszystkiem, że nie już wyłącznie w tej sprawie, ale w ogóle w każdej sprawie nie lubię iść dalej, jak konieczność tego wymaga, i jeszcze bardziej przeciwny jestem iściu dalej, jeżeli się to odbywać ma z kosztem obowiązujących ustaw. Raczcie Panowie przypomnieć sobie artykuł VII. ustawy szkolnej z r. 1867. a może p. Marszałek pozwoli, że go odczytam (czyta):

„O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzenie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stale, bądź w pojedyńczych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych, stanowić będzie na przyszłość Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych". (mówi):

Jeżeliby Wys. Izba chciała proponowaną rezolucyę uchwalić, pozwalam sobie twierdzić, że w takim razie pominie słowa artykułu VII. ustawy z r. 1867. „po wysłuchaniu Rad powiatowych" i pozwolę sobie zapytać z jakiego powodu i z jakich względów ta Wys. Izba, która sobie sama kiedyś ustawę napisała, dzisiaj miałaby powiedzieć: Artykuł VII. na bok, ja-

kieś inne względy, — dla mnie tu mówiącego, niezrozumiałe — powodują mnie, Sejm, do powzięcia takiej uchwały! Wiem bardzo dobrze, że reprezentanci tej rezolucyi powiedzą mi na to: a wszak ta Rada powiatowa przemyska, o której tu mowa, powiedziała, że nie chce gimnazyum i powiedziała, że chce paralelnych klas". Otóż mam zaszczyt powiedzieć, że Rada powiatowa przemyska uważała za pierwszy swój obowiązek tylko i wyłącznie odpowiedzieć na to, o co była pytaną. Radę powiatową przemyską pytano, czy interesa powiatu przemyskiego i gimnazyum w Przemyślu wymagają założenia drugiego gimnazyum, ale się nikt Rady powiatowej nie pytał, czy te same interesa wymagają założenia klas paralelnych. Ale znów przychodzą tu cyfry na jaw — i o tych cyfrach mówić muszę. Wynaleziono w wykazach statystycznych, że do gimnazyum przemyskiego tyle a tyle Polaków i tyle a tyle Rusinów uczęszcza; wynaleziono, że w gimnazyum przemyskiem jest stosunkowo najwięcej uczniów narodowości ruskiej i przez dedukcyę powiedziano: potrzeba paralelek i postawiono wniosek o paralelki, a cofnięto wniosek o założenie osobnego gimnazyum. Otóż ja pozwalam sobie twierdzić, że tak samo, jak nie mogła ta Wys. Izba nie chcąc naruszenia ustawy z r. 1867., uchwalić zaprowadzenia osobnego gimnazyum w Przemyślu, tak samo nie może ona dzisiaj uchwalać paralelek, chyba powie: „usuwam artykuł VII. ustawy". Ja Panowie znajduję, że jeżeli w jakiej, to właśnie w tej sprawie, i właśnie chcąc iść dalej drogą uznawania interesów Rusinów, przyznawania Rusinom tego co się należy, potrzeba iść correcte, potrzeba iść za ustawami, za tem co jest realne a nie unosić się i nie pozwalać nerwom panować nad rozumem. Pozwolę sobie zaś twierdzić, że robienie takich rzeczy ot tak, żeby wyglądało, że się coś zrobiło, nie jest wskazanem, i w żadnym razie pożytecznem być nie może.

Ale z drugiej strony zapytam: Czy tu chodzi o Przemyśl? Mnie się zdaje, że chodzi tu przedewszystkiem o prawdziwy interes ludności, a po drugie o uszanowanie ustaw.

Jeżeli więc interes mówi: Potrzebujemy w pewnem miejcu szkół średnich o języku wykładowym narodowym, to się tu nie mówi o Przemyślu ale w ogóle o całym kraju i z tego stanowiska brać rzecz trzeba, i trzeba powiedzieć tak jak ustawy wymagają: tam gdzie 25 rodziców się znajduje, którzy żądają, aby dzieci ich kształciły się w języku narodowym, tam to przyznać im należy. Tak rozumiem prawdziwe prowadzenie rzeczy, tak rozumiem prawdziwie realne stosowanie rzeczy. Dla tego ja i łaskawi towarzysze moi do rezolucyi tej postawimy wniosek przejścia nad nią do porządku dziennego, a nie patrząc się na Przemyśl ale na ogół kraju, postawimy rezolucyę żądającą na podstawie ustawy, ażeby tam, gdzie potrzeba się okaże, były wprowadzone klasy paralelne. Wniosek nasz do rezolucyi trzeciej większości komisyi szkolnej brzmieć będzie (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, gdzie i o ile w myśl art. IV., V. i VII. ustawy szkolnej z 22. Czerwca 1867 okazuje się potrzeba zaprowadzenia w istniejących szkołach średnich oddziałów równoległych z językiem wykładowym ruskim i aby na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski przedłożone były Sejmowi".

Po tem co sobie powiedzieć pozwoliłem w czasie ostatniej jeneralnej dyskusyi, o myśli i zasadzie podniesionej przez wielce szanownego posła Małeckiego, zdaje mi się, że nie potrzebuję powtarzać, że myśl jego uważam za wielce pożyteczną, za myśl głębokiego znaczenia. Przypomnę tylko, żem do niej przystąpił wtedy, a dziś mogę wyrazić radość, że ona w rezolucyi IV. większości komisyi, w tej formie — a nie chciałbym jej dzisiaj widzieć pod inną formą — tu wystąpiła. Dla tego panowie powiadam, że ja i moi towarzysze za tą rezolucyą głosować będziemy i na tem kończę moje uwagi.

Zapowiedziałem dwie poprawki i będę prosił p. Marszałka, ażeby je zechciał w chwili danej poddać pod łaskawą decyzyę Wysokiej Izby. (Brawa).

JW. Marszałek. Podam do poparcia poprawki p. ks. Adama Sapiehy. Pierwsza opiewa (czyta):

„Jeżeli w jakiej gminie o mięszanej ludności, używającej w części polskiego i w części ruskiego języka jako towarzyskiego, znajduje się dwie albo i więcej szkół ludowych nie licząc osobnych szkół żeńskich, albo jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła ludowa posiada klasę o współrzędnych oddziałach, wytworzone będą w jednej szkole oddziały z językiem wykładowym tej części ludności, której język dotąd nie jest wykładowym w żadnej z miejscowych szkół ludo-

wych męzkich, o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ust. kr. z 2. Maja 1873. (D. u. k. L. 250.) przedsięwziętego i w skutek zapisów do szkoły okaże się, że w tej gminie przebywa dostateczna (art. 1. wyż przytoczonej ustawy) ilość dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będących, które z woli rodziców miałyby uczęszczać do takich oddziałów.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Druga poprawka opiewa: (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, gdzie i o ile w myśl art. IV., V. i VII. ustawy szkolnej z dnia 22. Czerwca 1867. okazuje się potrzeba zaprowadzenia w istniejących szkołach średnich oddziałów równoległych z językiem wykładowym ruskim i aby na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski przedłożone były Sejmowi.“

Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoka Izbo! — Od czasu kiedy mam zaszczyt zasiadać w tej Izbie w tej sprawie nigdy głosu nie zabierałem. Wychodziłem bowiem z tego stanowiska, że polemika do niczego nie doprowadza, tylko drażni, jednakowoż uważam z drugiej strony, że są pewne chwile w których milczenie byłoby nieusprawiedliwionem, a za taką uważam chwilę obecną. Zabierając dziś głos w tej sprawie, nie zamierzam sięgać po za granice kraju. Zostawię to czynnikom do tego powołanym, nie zamierzam przywoływać Europy, gdyż ona ma ważniejsze sprawy do załatwienia.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Sprawa ta jest domowa, krajowa edukacyjna i jako taką traktować ją zamierzam, komisya szkolna przedkłada nam sprawozdanie większości i dwa sprawozdania mniejszości stosownie do wniosków szanownego p. Romańczuka co do rozszerzenia języka ruskiego w szkołach ludowych. Wiadomem jest wszystkim, że język ten do niedawna nie był tak wykształcony, ażeby we wszystkich przedmiotach równocześnie i szkołach mógł być zaprowadzony, brakowało uczniów, książek i profesorów. Zaprowadzano go stopniowo najpierw w szkołach ludowych, później w wyższych w miarę jak przybywały, książki, uczniowie i profesorowie. I jeżeli dotychczas nie zaprowadzono go po wszystkich gminach, to wina leży w tych gminach, które nie czuły potrzeby zaprowadzenia go, jak również i w braku funduszów, bo jak Panom wiadomo ustawą nakreślone dodatki wystarczyły zaledwie na założenie w całym kraju połowy szkół ludowych. Nakładać zaś większe ciężary, choćby na ten cel, wobec dzisiejszego położenia kraju, zdaje mi się, że to potrzebuje głębszej rozwagi i zastanowienia, bo chociaż tu niedawno w tej Wys. Izbie przytoczono słowa wypowiedziane przez sławnego biskupa francuskiego co do oświaty, ja śmiem twierdzić stanowczo, że bez chleba powszedniego i pokarmu rzeczywistego organizm ludzki nie da się długo przy życiu utrzymać.

Jeżeli dziś nie wszyscy się jeszcze zgadzają i nie są tej jednej myśli w tej Wys. Izbie w tej sprawie, jeżeli są pewne zastanowienia, głębsze zastanowienia i w ogólności rozważania, a w szczególności co do sposobu rozszerzania języka ruskiego w szkołach ludowych, to historya lat kilkudziesięciu usprawiedliwia.

Kraj ten jest nam wspólny, kraj ten wspólnie zamieszkujemy — tak Opatrzność wyższa rządziła. Wspólne więc mamy prawa, wspólne obowiązki. Nie przyznaję nikomu wyłącznej własności ani w jednym zakątku tego kraju — to nasz kraj wspólny, wspólnie w nim żyć i umierać będziemy.

A jeżeli są takie prawa i obowiązki, nawzajem się żąda: wspólnej pracy dla dobra i pomyślności tego kraju.

Czy temu żądaniu z jednej i z drugiej strony odpowiedziano, pozwolę sobie w krótkości przedstawić:

Lud ruski spełnia swoje zadanie w całej pełni; w mięszanych miejscowościach panuje zupełna zgoda. Rusin żeni się z Polką, Polka idzie za Rusina — a jak Panowie wiecie, że synowie z tych małżeństw mięszanych idą po ojcu a dziewczęta po matce. W tej zgodzie żyją w jednej chacie, mieszkają razem i wzrastają, nie robiąc sobie żadnych wzajemnych zarzutów, bo tam ich tylko obrządek różni. Przynoszą one bowiem z żywota matki jedność i miłość bratnią.

To jest silniejsze niż to, co pisane i drukowane, bo tak być powinno, tak Bóg przykazał.

Lud ruski obdarzony zdrowem pojęciem i zmysłem mimo, że go pierwej nie uczono w szkole, jednakowoż wie, że zgoda w chacie i rodzinie prowadzi do bogactwa wspólnego, niezgoda zaś sprowadza rozdział w pierwszem a upadek w drugiem t. j. prowadzi do zawalenia jego własnej chaty.

Odwrotnie przedstawia się rzecz u oświeceńszych, u wykształceńszych. Tam usłyszysz nieraz słowa, których w chacie nie usłyszysz, a nawet starano się dotychczas zaszczepić w nich bratnią niezgodę i nienawiść. Powtarzam słowo dotychczas: w Sejmie, w Radzie Państwa zajmowano wręcz odrębne stanowisko, czasami wręcz przeciwne interesom kraju.

Otóż mogą być i są powody, że i my nie spełniamy naszego zadania w obec kraju tak, jakbyśmy je spełnić byli mogli, gdybyśmy działali wspólnie i łącznie dla dobra kraju. Otóż zwróćmy się do oświeceńszych i wykształceńszych; zejdźcie do chat i to ruskich o mięszanych rodzinach, czerpcie ztamtąd jedność bratnią i zgodę, wnoście im napowrót oświatę opartej na prawdzie i przykazaniu boskiem, a znikną nawet ci, którzy dziś w rozszerzeniu języka ruskiego mają głębsze rozważania; my od was ponadto nic więcej nie żądamy.

W obec tego, co wypowiedziałem, moje credo jest następujące: wszystko dla ludu, co potrzebne dla rozwoju jego rodzinnej mowy i zachowania dawnych tradycyj i pamiątek, wszystko dla tych, którzy po jego dotychczasowej idą myśli, a nie, co idzie w kierunku przeciwnym, a nie, co nas dzieli i rozdziela (brawo), bo tu nie popełnilibyśmy samobójstwa tylko bratobójstwo, a to Bóg ciężko karze.

Przychodzę do sprawozdania. Komisya przedkłada sprawozdanie większości i aż dwa sprawozdania mniejszości.

Najpierw słówko wspomnąć muszę o sprawozdaniach. Sprawozdanie mniejszości, bo napisane tak jasno, dobitnie i wyraźnie, że człowiek, któryby nawet nie był obznajomiony z tą sprawą, z tego sprawozdania dokładnie o niej poinformować się może.

Nie mógłbym tego powiedzieć o sprawozdaniu większości; napisane bardzo pięknie, to prawda, ale tutaj nie mógłby się człowiek czegoś z niego nauczyć i o czemś poinformować, jeżeliby sam czegoś pierwej o tem nie wiedział. Jedno muszę tylko podnieść na to twierdzenie, które jest curiosum. Tak jeden i drugi sprawozdawca powołują się na oświadczenia komisarza rządowego, niewiem po za Izbą i w Izbie poczynione, a tak jeden jak i drugi dążą do celów wręcz przeciwnych, — widać, że Panowie sprawozdawcy tego komisarza rządowego nie zrozumieli?

Sprawozdawca mniejszości powiada (czyta): Komisarz rządowy oświadczył stanowczo, że „Rząd o ile możności dążyć będzie do urzeczywistnienia życzeń, które znajdą wyraz w uchwale Sejmu“. — Sprawozdawca zaś większości tego nie powiada, tylko mówi bardzo krótko (czyta): „Po oświadczeniach komisarza rządowego, wypowiedzianych w pełnej Izbie w czasie debaty nad wnioskami p. Romańczuka, wydało się większości komisyi . . . .“, zdaje mi się, że tu nie potrzeba długo tłumaczyć, że cytowane słowa c. k. komisarza rządowego nie były zrozumiane przez sprawozdanie komisyi większości.

Sprawozdanie większości sprowadza nam zmianę do ustawy i przedkłada nam 1., 2., 3. i 4. ustawę; sprawozdanie zaś mniejszości przedkłada nam rezolucyę.

Proszę Panów! nie dawno usłyszeliśmy tu w tej Wys. Izbie: „Niebezpieczna rzecz jest iść rezolucyami“. Jabym sobie pozwolił odwrócić to zdanie i powiedzieć: „Niebezpiecznie jest iść ustawami“, bo jeżeli rezolucyą się nie osiągnie zamierzony cel, to ta łatwo zmienioną być może, ustawy zaś zmienić nie tak łatwo. Przytem pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na początkowe czasy lat 1864 i 1866 przy ustawie gminnej.

Jak się ustawa gminna o reprezentacyach powiatowych uchwalała, więc wówczas bardzo wiele poważnych posłów widziało, że to do wielkich rezultatów nie doprowadzi. Ale niektórzy powiadają „bierzmy co dają, a potem my to poprawimy.“

To moi Panowie nie jest tak łatwem poprawić, bo potem przyjdą nowele i nowelki, które zamiast rzecz wyświecić więcej ją jeszcze zabałamucą. Nie jestem tego zdania i nie mogę przypuścić, ażeby to było rzeczą niebezpieczną uchwalać rezolucye, bo inną rzeczą jest wtedy jeżeli o wiele więcej się chce żądać w ustawie, jak się żąda w rezolucyi. Tutaj podług mojego zdania ten wypadek nie zachodzi.

Najpierw ustawa z 1867. roku właśnie w tej sprawie nie jest jeszcze wyczerpaną, bo

na tej podstawie da się jeszcze wiele zrobić, zwłaszcza, jeżeli się zważy, co do dzisiaj już na tej podstawie się zrobiło, a mianowicie, że w stosunku do ludności jest więcej szkół ludowych ruskich, i że zaprowadzono całe gimnazyum z tym językiem wykładowym. Nie widzę, dlaczego by ta ustawa miała być tak złą, ażeby i teraz nie uczyniła zadość słusznym życzeniom i żądaniom.

Proszę Panów! Mówią, że iść rezolucyą jest niebezpiecznem. Otóż pozwolę sobie Panom powiedzieć, że jednym z najcenniejszych nabytków, jakie osiągnęliśmy, jest ustawa szkolna z roku 1867. ta jest zastosowana do potrzeb i właściwych interesów krajowych, jest zupełnie w ramach, ale nie jest tej samej treści, co ustawy tego rodzaju w innych krajach, a to Panowie zatrzymajmy w całości ten drogocenny nabytek.

Mówią tu wiele o wrogach — nie powiem już o wrogach — ale nasi przyjaciele nam tego zazdraszczają – a ja mówię tutaj o Wiedniu, że my tutaj jesteśmy w wyłącznem położeniu. Wiem, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby było maleńkie „Bresche“, że się potem zrobi wielka dziura i wszystko runie lub stopnieje w ogólnej ustawie państwowej. Uważam za obowiązek zwrócić uwagę Waszą, że gdzie nie zachodzi konieczna potrzeba utrzymywać tak długo, jak długo można, a rezolucya nie wprowadzi nas na drogę niebezpieczną, bo zawsze jest czas, jeżeli by się okazało, że rezolucye te niedostateczne i nie odpowiadają celowi, by wtedy dopiero zmienić ustawę. Ale spieszyć się nie ma czego.

Otóż nie będę Panom długo zabierał czasu, bo czas jest wyrachowany. W skutek tego, co powiedziałem, oświadczam się za wnioskiem I. mniejszości, której sprawozdawcą jest p. Dr. Zoll i proszę, ażeby wniosek I. mniejszości, jako substrakt do debaty szczegółowej był wzięty. Na tem skończyłem.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz: P. Dr. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. W obecnem stadyum prac sejmowych wstrzemięźliwość w słowie jest w wysokim stopniu wskazaną. Nie pójdę zatem na szerokie pole, na którem się toczyła poprzednia dyskusya ogólna, jedna w tej sesyi, druga jeszcze w zeszłym roku, a na którą mogły by mnie naprowadzić niektóre słowa poprzedniego mowcy. Nie będę się też wdawał w szczegółową polemikę ze sprawozdaniem mniejszości, odnoszącem się do szkół ludowych, chociaż miałbym pod tym względem pewne tentacye, zwłaszcza, jeżeliby mi chodziło o zestawienie różnic, jakich się dopatruję, i jakich się zapewne i inni czytelnicy tego sprawozdania dopatrzyli między tem sprawozdaniem a zeszłorocznem sprawozdaniem komisyi, tak bogatem w rozmaite zapowiedzi, tak bogatem w rozmaite premissy, których konkluzyi daremnie by szukać w teraźniejszym wniosku mniejszości.

Pozwolę sobie przedewszystkiem zacieśnić przedmiot sporu i powiedzieć w czem się w tej sprawie cała Izba albo przynajmniej bardzo przeważna jej część zgadza, a pod jakim względem zachodzi co do szkół ludowych, któremi się przedewszystkiem tutaj zajmuję — różnica między większością i mniejszością komisyi, względnie tymi, którzy za jedną albo za drugą stoją. Otóż jeżelibym chciał wskazać zasadę, jaką się kierowała przeważna część tej Wysokiej Izby tak w poprzedniej dyskusyi ogólnej, jakoteż w dyskusyi zeszłorocznej, to powiedziałbym, że ze stanowiska trzeźwo pojętego, dobrze zrozumianego interesu narodowego polskiego uważam za potrzebne, ażeby tak samo, jak wolno w naszym kraju każdemu odzywać się do sądów i urzędów według wyboru w jednym lub drugim języku krajowym, ażeby tak samo otwartą była możność wyboru nauki szkolnej w jednym albo drugim języku. Nie chcemy przymusu, a nawet nacisku ani w jednym ani w drugim kierunku. Każdy, bez względu jakiego jest wyznania albo obrządku, bez względu, jaki język towarzyski zdeklarował przy spisie, ma mieć możność posyłania dzieci swoich do szkół ludowych z tym językiem wykładowym, jaki mu się wydaje najstosowniejszym. To zapatrywanie zdaje mi się podzielamy wszyscy w tej Izbie i ci którzy głosować będą za wnioskiem komisyi, albo ewentualnie za poprawką ks. Sapiehy i ci, którzy będą za wnioskiem mniejszości, a nawet sądzę że i ci, którzy czy to otwarcie czy w myśli tylko głosowaliby za porządkiem dziennym tj. za pozostawieniem obecnego stanu rzeczy. Zgadzamy się dalej wszyscy również w tem, że obowiązująca ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, przed 20. laty wszystkimi polskimi głosami uchwalona, stoi na gruncie wyboru języka wykładowego przez ludność samą, że ta ustawa, cenna zdobycz autonomii krajowej, jest w zasadzie słuszną i sprawiedliwą, że zatem zasadę tej ustawy utrzymać należy. Zgadzamy

się w końcu, prawda już nie wszyscy, ale w przeważnej części Izby, bo znowu ci, którzy są za większością i ci, co są za mniejszością, że gotowi jesteśmy przystać na zmiany w obecnym stanie rzeczy i że celem stanowczego przeprowadzenia tej zasady tj. możności wyboru nauki w jednym albo drugim języku krajowym, jeżeli by się okazało, że ta zasada w jednym albo drugim kierunku nie jest dostatecznie przeprowadzoną, że nie jest podaną możność wyboru nauki w jednym albo drugim języku, jeszcze dalej nawet zgadza się większość i mniejszość i ci którzy za niemi stoją. Uznajemy bowiem wszyscy, że ta zasada w obecnym stanie rzeczy o tyle nie jest przeprowadzoną, że w miejscowościach z ludnością mieszaną, gdzie istnieją szkoły ludowe z jednym tylko językiem wykładowym, druga część ludności nie ma możności wyboru nauki w jednym albo drugim języku. Zgadzamy się w tem, że jest rzeczą słuszną, tej potrzebie, jeżeli będzie wykazaną, zaradzić. I w tej mierze na poparcie owej zgodności pozwolę sobie zwrócić uwagę na ustęp sprawozdania zeszłorocznego komisyi szkolnej, w którem powiedzianem jest (czyta:) „komisya szkolna na myśl zasadniczą o tyle jednomyślnie się zgodziła.....

Znajduję tutaj jeszcze dodatek, który poniekąd wkracza w to, o czem będę zaraz mówił. W takim razie ustawa nowa podać będzie powinna właściwe środki do zaspokojenia tej potrzeby“. Tak w zeszłorocznem sprawozdaniu. Mówiłem dotąd w czem się zgadzamy, chcę teraz jeszcze powiedzieć, w czem się nie zgadzamy.

Nie zgadza się mniejszość z większością komisyi co do tego, że mniejszość komisyi i ci, którzy za nią stoją, nie widzi jeszcze potrzeby zmiany w drodze ustawy i sądzi, że w drodze rezolucyi może być przeprowadzona zmiana, umożebniająca wybór języka wykładowego, umożebniająca zaprowadzenie wykładów w drugim języku, tak ażeby wybór został ludności pozowiony. Większość komisyi, do której się od początku zaliczałem jeszcze poprzód zanim sprawa ta wróciła do komisyi i obecnie, uważa natomiast, że zmiana ta nie da się przeprowadzić w taki sposób, że koniecznie potrzeba ustawy. Teraz przechodząc do ocenienia, które z tych zapatrywań jest uzasadnionem, pozwolę sobie zwrócić przedewszystkiem uwagę Wysokiej Izby na postanowienia ustawy, a były one już omawiane kilkakrotnie w Wysokiej Izbie, więc w kilku tylko słowach postaram się przypomnieć takowe. Ustawa krajowa o języku wykładowym porucza orzeczenie o języku wykładowym gminie t. j. Radzie gminnej dodając, że, jeżeli pobiera szkoła zasiłek z funduszów publicznych, orzeczenie gminy podpada zatwierdzeniu Rady szkolnej krajowej. Według tej ustawy nie może nastąpić założenie szkoły z drugim językiem wykładowym, jeżeli Rada gminna się nie zgodzi. Władza szkolna krajowa może tutaj jedynie nakłaniać i wpływać, ale przeprowadzić urządzenia, jak rezolucya mniejszości żąda, nie może w granicach ustawy obowiązującej. Ustawy obowiązujące wbrew temu, co jest powiedzianem w sprawozdaniu mniejszości, stoją na zawadzie żądanemu urządzeniu szkół z drugim językiem wykładowym.

Jakiż w takim razie cel rezolucyi, jakiż rezolucya osiągnie skutek? Otóż co do tego skutku przypuszczam, że Rząd a raczej Rada szkolna krajowa zawezwie Radę gminną w miejscach, na które wskazuje brzmienie rezolucyi, ażeby się oświadczyła co do założenia szkoły z drugim językiem wykładowym. W Radach gminnych w ten sposób wezwanych rozwinie się dyskusya na tle politycznem, od której to dyskusyi chciałbym przyznaję się, te ciała, z polityką nic wspólnego nie mające, uchronić. Przypuszczam, że jedne przychylą się do wezwania, że inne znowu stojąc na postanowieniu ustawy odpowiedzą odmownie. O tem na następnej sesyi Wydział krajowy zda sprawę i wtedy, mówią zwolennicy mniejszości, mamy dwie drogi: albo przystąpić do uchwalenia ustawy albo pomyśleć jeszcze o czemś innem t. j. o założeniu szkoły kosztem funduszu krajowego. Co do pierwszego, co do uchwalenia ustawy, przyznam się, że nie uważałbym za stósowne ani za zgodne z powagą Sejmu, ażeby wstąpienie na drogę ustawodawczą, ażeby wydanie ustawy czynił zależnem od tego, w jakim kierunku uchwały kilku Rad gminnych zapadną. Jeżeli sądzimy, że ustawa w obecnem brzmieniu zapewnia dostatecznie swobodny wybór nauki w jednym lub drugim języku, w takim razie ustawy nie zmieniajmy, jeżeli zaś według tej ustawy możność uczenia w tym języku, w którym ktoś chce, nie jest zapewnioną, to uchwalmy zaraz ustawę, którąby dała możność rodzicom wyboru dla dzieci nauki w jednym lub w drugim języku. Co do założenia szkół z drugim językiem wykładowym kosztem funduszu krajowego, to wprawdzie, jeżeli dobrze sobie przypominam

w sprawozdaniu mniejszości nie znajduję o tem wzmianki, jednakowoż myśl ta była poruszoną w poprzedniej ogólnej dyskusyi, a prócz tego tu i owdzie spotkałem się z napomknieniami co do tej ewentualności.

Otóż temu wyjściu, tej myśli, która jakkolwiek zdawałaby się niektórym łatwą a nawet szczęśliwą, jestem stanowczo przeciwny. Najprzód dla tego, że stwarzamy w ten sposób przywilej dla jednej części ludności, bo dla niej nauka nie kosztem konkurencyi zatem choć w części nakładem jej własnym, lecz kosztem funduszu krajowego ma się odbywać. Tłumaczono tu wprawdzie w ogólnej dyskusyi, że fundusz okręgowy lub krajowy i tak po części choć trochę do szkół publicznych dopłaca a zatem na jedno wyjdzie czy jeszcze raz dopłaci do funduszu miejscowego w tej gminie czy wprost do funduszu krajowego czy też, jeśli wolno się tak wyrazić, przez alembik funduszu okręgowego dołoży. Ci, którzy to mówią, zapominają jednak o tem, że wydatki na szkołę ludową dzielą się na dwie kategorye, czyli też fundusz szkolny miejscowy ma dwa działy, wydatki z artykułu 18. ustawy szkolnej na opłacanie nauczyciela i wydatki tak zwane rzeczowe z artykułu 24. Na te ostatnie wydatki ani okręg ani kraj nic nie dają zaś przy szkołach krajowych musiałby dać wszystko fundusz krajowy. Tu leży różnica, przypuszczam, że nie tak bardzo mało ważna. (Głosy: bardzo dobrze).

Powtóre jestem temu wyjściu przeciwny dla tego, że wprowadzamy nową kategoryę szkół opłacanych z funduszu krajowego, która stworzona przy sposobności kwestyi języka wykładowego rosnąć będzie i z innych okazyj a bodaj nie zaciążyła kiedyś mocno na funduszu krajowym. Zwracam uwagę na to, że pomyśli sobie ludność miejscowa: „Co to szkodzi żądać, jeżeli kraj zapłaci; więc żądania szkół z drugim językiem wykładowym łatwo się będą mnożyć, skoro interesowanym będzie wiadomem, że ani na nauczyciela, ani na budynek, względnie na najęcie izby szkolnej nic nie będą płacili (głosy tak jest). Ilość takich szkół będzie wzrastać i wzrastać będzie także frekwencya, bo jeżeli w danej miejscowości okaże się potrzeba założenia paralelek, więc ta konkurencya będzie wolała, że te paralelki będą założone przy szkole krajowej aniżeli miejscowej. W skutek tego bardzo skromna zrazu frekwencya szkoły krajowej z drugim językiem wykładowym będzie co raz to bardziej wzrastać. (Brawo). Mówią na to: „Sejm może to zmienić każdego czasu, szkoły takie zwinąć i to jest korzyść z tej kombinacyi“, ale ja temu nie wierzę. Bardzo łatwo jest przenieść wydatki z konkurencyi na kraj, a bardzo trudno przenieść je z kraju na konkurencyę. Nie będę tutaj przykładów przytaczał, gdyż one się Panom same z innych wypadków nastręczą.

Najgłówniejszym zarzutem czynionym wnioskowi komisyi jest, że nie jest wykazaną potrzeba, którą nasz wniosek ma zaspokoić, potrzeba, do zaspokojenia której ma służyć ustawa. Otóż stoi kwestya, czy jest potrzebną zmiana ustawy. Jeżeli o to chodzi, to starałem się już poprzednio wykazać, że tylko w drodze zmiany ustawy da się osiągnąć to, co mniejszość tak samo jak większość chce osiągnąć. Jeżeli zaś chodzi o potrzebę ludności, o to czy znajdzie się ludność chcąca posyłać dzieci do szkół z drugim językiem wykładowym, to proszę zauważyć, że projekt komisyi t. j. większość nie każe wprost tych szkół tworzyć, tylko mówi hipotetycznie „jeżeli zajdą takie a takie warunki, jeżeli wykazaną zostanie potrzeba, to ma być utworzona szkoła lub klasa paralelna“.

Projekt utwarza tylko możność uczynienia zadość potrzebie, jeżeli w konkretnym wypadku nastąpi; że takie wypadki zdarzyć się mogą, to o tem dziś zdaje się na seryo wątpić nie możemy. Sprawdzenie potrzeb w konkretnych wypadkach jest już rzeczą wykonania, rzeczą zastosowania ustawy wydanej. Wypadki powinny być w ustawie przewidziane, ocenienie potrzeby zaś dopiero wtedy nastąpi, gdy dany wypadek stanie przed władzą wykonawczą. Przechodzę teraz do szczegółów wniosku większości komisyi i przy tej sposobności będę miał możność pomówienia o poprawce ks. Sapiehy. Możność wyboru nauki jednego albo drugiego języka zależną jest według projektowanego artykułu II. a) od warunków pewnych. Dwa z tych warunków podał już pierwotny wnioskodawca, t. j. ilość ludności używającej języka, który ma być wykładowym i istnienie więcej szkół lub istnienie klas równorzędnych. Trzeci warunek, który jest najważniejszy, z czem się zgadzam z ks. Sapiehą, dodał poseł Czerkawski. Dostateczna ilość dzieci, których rodzice chcą ich posyłać do takiej szkoły. Wszystkie te warunki mutatis mutandis znajdują się w rezolucyi proponowanej przez mniejszość komisyi, a względy, które dyktowały te

warunki, są aż nadto jasne. Wolno każdemu uczyć się języka w jakim chce, ale zakłady publiczne mogą tam dopiero powstawać, gdzie się okaże potrzeba nie dla jednej lub kilku jednostek, ale dla większej ilości, nie potrzeba chwilowa ale stała. Jak zaś to koło ma być szerokie, ażeby usprawiedliwić zakłady publiczne, to pod tym względem rozstrzygają we wszystkich ustawodawstwach przedewszystkiem względy finansowe. Te można zakreślić raz szerzej, raz ciaśniej i według tego postanowienia ustawy inaczej wypadną. Ks. Sapieha w proponowanej poprawce zakreślił to według mojego zrozumienia rzeczy szerzej. Przeciwko projektowi komisyi podniósł dwa zarzuty, raz, że to oznaczenie według ilości ludności nie jest praktycznem a następnie, że my tworzymy osobne szkoły nie zaś paralelki. Był także i zarzut 3 ci, który z góry mogę na bok usunąć, bo jeżeli jest w projekcie komisyi powiedzianem „dzieci jednej płci“, to prawie wychodzi na to samo, jak gdy powiemy, „nie licząc osobnych szkół żeńskich“.

Powiedziano, że projekt większości komisyi nie jest praktyczny, że kardynalną podstawą powinna być wola rodziców i tej podstawy trzymać się należy. Od tej podstawy projekt komisyi nie odstępuje. Wola rodziców jest przy końcu tego §fu jako warunek utrzymaną, lecz przyjmując ją za podstawę, prócz tego jeszcze ograniczono, ciaśniej zakreślono to koło, niż je zakreśla wniosek posła ks. Sapiehy. Powiedziane było, że ten warunek proponowany przez komisyę a odrzucony przez księcia Sapiehę stoi na cyfrze, że tu niestosownem jest taką cyfrową granicę stawiać, brać za wskazówkę. Ja sądzę, że bez określenia cyfrowego, bez stawiania cyfer pewnych jako granicy obejść się nie można. Ten tedy zarzut nie mógłby być wystarczającym, stanowczym, to przecież jeśli się przy ostatnim warunku powołujemy i to tak książe Sapieha jak i komisya na art. I. ustawy państwowej, a tam jest mowa o 40 dzieciach to i tam jest cyfra, i jeżeliby było o dwoje dzieci mniej niż 40, to także według wniosku p. ks. Sapiehy szkoła założoną by nie była.

Co do tej uwagi, że w projekcie większości komisyi chodzi o osobne szkoły a ewentualnie o paralelki, zaś w projekcie p. Sapiehy tylko o paralelki, a zakładanie osobnych szkół zdaje się być wykluczonem, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że według obowiązującej ustawy zdaje mi się to ograniczenie do paralelek być bez znaczenia, o tyle, że przy liczniejszej frekwencyi musi być z jednej szkoły wydzielona i druga szkoła a względnie i trzecia, więc ostatecznie będą koniecznie powstawać dalsze szkoły w miarę rozrostu frekwencyi i w takim razie nie będzie wykluczonym podział tych szkół wedle języka wykładowego i zatem cel zamierzony przez księcia Sapiehę nie byłby zapewniony.

Zasadniczych różnic między poprawką ks. Sapiehy a wnioskiem komisyi nie ma; są różnice in plus i in minus w szczegółach, zasada jest jedna i ta sama, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy na uwagę warunek ostatni, najważniejszy, to jest wolę rodziców, objawioną przy zapisaniu. Co do tego, ile powstałoby paralelek lub ile szkół nowych zostałoby założonych, nie można stawiać wniosków, nie jest to możliwem naprzód oznaczyć, jeśli oczekujemy zapisu.

Pozwolę sobie co do praktycznych skutków tę tylko uwagę zrobić, a do tego jestem uprawniony, że nie tylko ruskie paralelki byłyby wrazie przyjęcia tego artykułu II. zakładane, lecz także w bardzo znacznej liczbie polskie paralelki, względnie szkoły z językiem wykładowym polskim.

Naliczyłem przynajmniej w wykazach szczegółowych ludności podzielonej według języka towarzyskiego, 11 gmin takich, które mają w szkołach swoich język wykładowy wyłącznie ruski, a w których ludność polska wynosi 1000 dusz. W gminach tych znajdzie się z pewnością dostateczna liczba dzieci, któreby się w danym razie do szkoły lub paralelki polskiej zapisały. Niektóre z tych gmin mają nawet większość ludności polskiej.

Reasumując, jestem za wnioskiem komisyi, po pierwsze, bo uznaję potrzebę zmiany w istniejącym stanie rzeczy w tym kierunku, aby umożebnioną została możność pobierania nauki w jednym i drugim języku; po wtóre dlatego, że widzę, iż ta zmiana może nastąpić tylko w drodze ustawy; po trzecie, bo warunki w projekcie ustawy przepisane wydają mi się stósowne i słuszne, z możnością finansową się liczące, od nacisku i przymusu ubezpieczające; po czwarte, bo widzę, że ustawa ta wypadnie także na korzyść teraźniejszych i przyszłych polskich mniejszości w danych gminach; a po piąte dla tego także, że jestem przekonany, że po wydaniu tej

ustawy możność konfliktów między ustawodawstwem krajowem a państwowem, o której tutaj wspomniano, możność tych konfliktów zawsze dla każdej strony nie pożądana w praktyce ustanie i stanie się wedle mego widzenia rzeczy problematyczną.

Z tych względów proszę, abyście Panowie zechcieli głosować za wnioskiem większości komisyi w przedmiocie szkół ludowych. Co do szkół średnich, ponieważ mam odmienne zapatrywania, zastrzegam sobie głos przy dyskusyi szczegółowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wysokyj Sojme! Prykro meni, szczo nynisznu moju besidu muszu rozpoczaty dwoma skarhamy. Powtariaju: prykro meni, i proszu meni wiryty, szczo ti słowa ne sut' pustoju besidoju, szczo ony pochodiat z hłubyny sercia. Ja radby szczyro, szczoby ani tu w Sojmi ani w kraju nijaki skarhy ani rekryminacyi odnoji narodowosty protiw druhoji ne pidnosyły sia, ałe do toho potreba, szczoby ne buły dani powody, a to wże ne wid nas załeżyt. Pry poślidnij debati nad moim wneseniem zapysały sia do hołosu dejaki besidnyky z polskoji storony wże w takij pori, koły piśla wsiakoji prawdopodibnosty ne mały nadiji pryjty do słowa. Naślidkom toho buło, szczo pry wybori generalnych besidnyków w sprawi, kotra wid nas ruskich posłiw wyjszła, kotra nas najbłyzsze dotykaje, nichto z nas hołosu zabraty ne mih ani za ani protiw wneskom komisyi. Jesłyby my buły tut w bilszim czyśli, to na takoho rodu postupowania znajszowby sia sposib z naszoji storony t. j. i nas bilsze zapysałoby sia do hołosu.

Koły odnakoż nasze czysło suprotyw waszoho jest duże neznaczne, to jesłyby wy chotiły czastijsze takoho sposobu użyty, my mohły by w samych najważnijszych sprawach buty pozbawłenymy hołosu. Otże protyw takomu postupowaniu ja muszu riszuczo zastereczysia.

Dalsze muszu pożałowaty sia na neriwne postupowanie prezydyi sei pałaty suprotyw poodynokych posłiw, bo koły mene aż dwa razy zawizwano do poriadku za użytie wyrazu kotryj ja w tij mysły i zwiazy, jak buw wyskazanyj, ne możu uznaty za neparlamentarnyj, to protywno odnomu besidnykowy z tamtoji storony, chotiaj pozwoływ sobi wyrażenia takoho, kotre ruske duchoweństwo musyt wziaty za tiażku obrazu dla sebe, tajaż prezydya ne dała nijakoho upimnenia a łyszyła załahodżenie toji sprawy samym ruskym posłam. I protyw takoho postupowania ja muszu riwnoż zastereczysia. Prystupaju do właściwoho predmetu.

Ja wże maw słuczajnost mynuwszoho roku zaznaczyty w sij wysokij pałati, szczo ja swoje wnesenie postawyw ne w tij ciły, szczoby robyty zhodu meży rusynamy i polakamy — na toje ono za dribne i inicyatywa do zhody ne może wid nas wychodyty, ne w ciły szczoby załahodyty rusku sprawu — ruska sprawa ne załeżyt w samim tilko wykładowim jazyci w szkołach, ja postawyw jeho na toje, szczoby chot w małij czasty usunuty ti krywdy, jakych diznajut rusyny w szkołach pid wzhladom jazyka wykładowoho i szczoby szkilnyctwo nasze takoż pid wzhladom wykładowoho jazyka operty na lipszych zasadach pedagogicznych i dydaktycznych.

W tim dusi ja motywowaw swoje wnesenie, w tim dusi ja premowlaw w mynuwszij sesyi pry druhim czytaniu jeho, w tim dusi ja howoryw pered dwoma nediłamy. Odnakoż wy panowe sami perenesły seju sprawu na połe polityczne, dla toho' ja budu musiw nyni, jak to wże i w mynuwszij sesyi zrobywjem, na toje same połe perejty.

Peredowsim muszu rozibraty wnesenia, jaki nam teper komisyja szkilna przedkładaje. Dywno! Wnesok mij ne tak wełykoi dosiahłosty — chodyt ne bilsze jak o kilkanajciat szkił na ciłyj kraj, a odnak wże druhyj rik taja sprawa tut toczyt sia, wże tilko dyskusyj nad neju wełło sia taj tilko zachodiw buło, a ostatocznyj rezultat takyj, szczo majemo pered namy aż try wnesenia komisyi szkilnoi. Bo komisyja taja, kotra de facto składaje sia tilko z 13 członów, podiłyła sia w tij sprawi podibno jak ciłyj nasz Sojm, na try a właściwo czotyry kluby. Pomynuwszy klub naszyj, kotroho odynokym tam predstawytełem jeśm ja, powstała prawycia, liwycia i centrum. Prawycia predkładaje swij osibnyj wnesok, kotryj jak zwyczajne i sama prawycia, jest duże konserwatywnyj a trochy i reakcyjnyj; bo nawit' to, szczo persze uchwałyła ciła komisyja, na szczo zhodyła sia buła i prawycia, szczoby Rusynam pryznaty bodaj jednu gimnazyum, teper prawycia bere wże nazad i ne tilko ciłoi gimnazyi Rusynam ne chocze daty, ałe ani piw gimnazyi, a łysze 4 paralelni klasy. Li-

wycia, jak zwyczajno liwyci ide wprawdi najdalsze, odnakoż moi panowe, nasza liwycia zowsim ne podibna do liwyć po druhych parlamentach, u nas nema radykaliw, a o intransigentach wże ani besidy, ona łysz trochy mensze konserwatywna wid prawyci, a postup napered u neji zo wsim ne wełykyj. Nakoneć centrum wżeż, jak każde centrum, to znaczyt: ani prawycia ani liwycia. (Wesołość.) Dijstno centrum komisyi szkilnoji w odnij czasty, szczo do szkił narodnych, prystupyło do prawyci. Jesłyby meni wilno buło użyty poriwnania, tilko zasterihaju sia, szczo ne choczu nikomu ubłyżyty, a zasterihaju sia imenno dlatoho, bo koły ostatnij raz poriwnawjem centrum naszoho sojmu z Hamletom, to potim w sij wys. pałati predstawłeno toje jako obrazu kluba (zaprzeczenia) — p. Pietruskyj tak wyrazyw sia. Moi Panowe! Daj Boże, aby w naszim Sojmi i w naszij suspilnosty buło bodaj jak najbilsze hamletno; daj Boże (koły wże maju pry tij tragedij Szekspira ostaty) aby buło jak najmensze Poloniiw, kotri jak im skażut z hory: „tota chmara wyhladaje jak łasycia“, powtariat zaraz: „tak, tak, ciłkom jak łasycia“, a koły im skażut: „ona pochoża na werbluda, to ony powtariat: „tak jest', na werbluda“. A wże naj nas Boh choronyt wid jakych tam Rozenkranziw i Gildenszterniw! Otże ja by poriwnaw try wnesky naszoi komisyji szkilnoi z troma kińmy. Wnesok prawyci, to toj derewlanyj konyk, na kotrim hojdajut sia dity: chot' jak win sylno chytaje sia, odnak z mijścia sia ne ruszyt, (wesołość) chyba by prypadkom jeho ktoś popchnuw. Wnesok centra to niby kiń bystryj, ałe trocha narowystyj: zamist bihczy prosto napered, win pustyt sia raz w liwo, raz w prawo, to znów stane; a dorohy zrobyw mało. Wnesok liwyci to toj kiń przy wozi — ne znaju, czy komu z was panowe traflało sia, meni neraz trafyło sia. Jide sia firoju i zdaje sia, szczo jide sia dosyt' borzo i szczo powynno by zrobyty sia kusnyk dorohy dosyt wełykyj, ałe po jakimś czasi ohladajemo sia po za sebe i każemo: o jakże my mało uichały!..

Ałe łyszaju na boci naszi kluby sojmowi czy komisyjni, a zastanowlu sia nad predłożenymy nam wneskamy w toj sposib, szczo rozberu korotko wneski bilszosty i menszosty komisyi nasampered o szkołach narodnych, a potim o szkołach serednych. Szczo do szkił narodnych, to ja postawyw take wnesenie: W tych mistcewostiach — właściwo w mistach, bo ja łysz na mista reflektuju — de jest narodnist' polska i ruska, majut okrim polskich szkił zawesty sia i ruski. Ja wże sam dodaw wid razu dwa jesły, dwa usłowia; persze jesły w takij mistcewosty jest Rusyniw szczo najmensze czetwerta czaść', a w bilszych mistach szczo najmensze 3.000; druhe jesły w tim misti sut' wże dwi, abo bilsze szkił narodnych, abo jak łysz odna szkoła, to riwnoriadni klasy. Komisja ne zadowołyła sia tymy dwoma jesły, a dodaje z swojeji storony jeszcze dwa, a to trete, jesły pry uriadowim dochodżeniu pokaże sia dostateczne czysło rodyczіw, kotri zażadajut ruskoji szkoły, i czetwerte, jesły pry zapysach wykaże sia dostateczne czysło uczennykiw, kotri by do takoi szkoły chodyły. Czotyry jesły, to meni wydyt sia wżeż za bohato. Jak rozberemo poodynoki usłowia, to pobaczymo, szczo ony w czasty nepotribni, w czasty meże soboju ne ciłkom zhidni. I tak z czetwertoho usłowja, a jest to, jesły do jakoji szkoły zapysze sia dostatoczne czysło uczennykiw — oczewydno zapyszut ich rodyczy — z żadaniem aby szkoła buła ruska, wypływaje, szczo tretie usłowie jest nepotribne, bo wże samym tym zapysom rodyczi objawlajut aż nadto dostatoczno swoju wolu, na szczoż buło jeszcze wpered okremoho dochodżenia? na szczo majut aż dwa razy tu swoju wolu objawlaty? Druhe, ti dwa ostatni usłowia, abo jesłyby trete opustyty, toje czetwerte dodała komisia oczewydno dlatoho, bo hadała, szczo dwa perszi mnoju podani usłowia ne wystarczajut, to znaczyt, ona hadała, szczo może buty Rusyniw czetwerta czast', abo 3.000 w misti, ałe ne buty dosyt' ruskych ditej dla ruskoi szkoły. Odnakoż może zajty i protywnyj wypadok, może buty w misti mensze jak czetwerta czaść, abo jak 3.000 Rusyniw, ałe zhołosyty sia zowsim dostateczne czysło ditej do ruskoi szkoły. Jesły sprawedływo, szczoby w perszim wypadku ruskoi szkoły ne buło, to i sprawedływo, szczoby w druhim wypadku buła ruska szkoła. Dalsze dwa ostatni usłowia ne harmonjujut, piśla mojeji hadki z dwoma perszymy i ony w zahali ne widpowidajut do wnesenia o jazyci wykładowim. Bo koły moji dwa perszi usłowia dotyczat pewnych hotowych widnosyn szkił wże istnujuczych, to trete i czetwerte usłowie widnosiat sia radsze do zakładania szkił, ony bułyby otże na miscy w ustawi o zakładaniu szkił nowych, ałe ne w ustawi o jazyci

wykładowim, dlatoho sposib kodyfikacyi seho paragrafu wydaje sia meni ne zowsim widpowidnym.

Ałe to wsio szcze menszoi wahy. Dla nas jest najważnijsza tota obstawyna, szczo trete i czetwerte usłowie wymahaje dochodżeń i zajawłeń pry zapysach, kotri to dochodżenia i zapysy perewodiat sia włastiamy szkilnymy i ich organamy. Ja wże maw sposobnist' pry debati nad szkilnym budżetom wykazaty, szczo dekotri okružnyi rady i inspektory szkilni, a w ślid za tymi i dekotri uczyteli duże neradi sut' ruskym szkołam i nawit tam, de w naślidok teperisznoji ustawy jest ruska szkoła, starajut sia z neji zrobyty polsku. Czohoż można spodiwaty sia jakby pryjszło do peretworenia polskoi szkoły na rusku, abo do zakładania szkił ruskych! Taj zowsim inaksze widnosyt' sia nawit do szkoły wże hotowoi, a inaksze do szkoły, kotra maje doperwa utworyty sia, a to szcze i ne znaty na pewno, czy utworyt sia. Toje pokazało sia pry ruskij szkoli wpraw u Lwowi, do kotroi, doki jeji szcze ne buło, ne zhołosyło sia i sorok ditej, a jak tilko szkołu otworeno, znajszło sia zaraz w perszim roci bilsze jak dwisti. Otże usłowija, postawłeni we wnesku komisyi sut' toho roda, szczo ony kwestjonujut duże znaczno wartišt' ciłoi ustawy i w mnohych razach możut seju ustawu zrobyty iluzorycznoju.

Tak wyhladaje wnesenije bilszosty komisyi. Menszost' że prychodyt z tym samym, z czym buła persze pryjszła z swojeju rezolucyjkoju. Ne perekonały jeji ani argumenta tut pidneseni, ani nawit' zajawłenije komisarja prawytelstwennoho. Szczo do toho zajawłenia, to ja muszu tut wyrazyty zadywłenie, wyskazane wże odnym poperednym besidnykom, szczo jedna czašt' kokomisyi zrozumiła se zajawłenie inaksze, a druha czašt' znow inaksze.

Meni sia wydyt, szczo taki zajawłenia powynni buty tak jasni, szczoby ich tilko w oden sposib rozumity można. Dla mene ricz buła jasna i ja zrozumiw słowa pana komisaria tak, jak zrozumiła bilszišt komisji, t. j. szczo Rjad musyt derżaty sia teperisznych ustaw, a ustawy tyi ne sut' zhidni z rezolucyjeju, otże ne pryzwalajut na perewedenie rezolucji w kożdim razi.

Ja ostatnym razom zajawyw, szczo taja rezolucya ne maje wartosty, i szczo ruski posły w hołosowaniu nad neju udiłu braty ne budut. Se wydko urazyło hdejakych paniw; skazały nam: na szczo kończe zminy ustawy? chyba nam chodyt o jakuś paradu? taże to samo daśt' sia rezolucjeju osiahnuty! Moi Panowe! Ne o paradu nam ide, ałe my ne możemo w nijakyj sposib uznaty za uwzhladnenie naszych potreb i naszych praw, to szczo dejaki panowe chotiły by wprawdi za take predstawyty, szczo odnakoż jak tomu błyszsze prydywyty sia, okazuje sia włastywo niczym. Ałeż bo toti sami Panowe, kotri hniwały sia na nas za te, szczo my ne wdowolajem sia rezolucyjeju, ne starały sia nawit' wykazaty nam, szczo taja rezolucja maje dijstno jakuś wartišt. Prawda, oden besidnyk staraw sia wykazaty, i wykazuwaw, szczo na pidstawi toi rezolucyi Rada szkilna krajewa bude zawzywaty rady mijski, a rady mijski posłuchajut i zroblat to, szczo założat szkoły ruski, wzhladno pereroblat polski szkoły na ruski, jesłyżby założyty ne chotiły, tohdy założat sia szkoły z fondu krajewoho.

Otże szczoby taja rezolucya mała jaku wartišt', musyt zachodyty persze, szczoby jeji schotiw posłuchaty Rjad, wzhladno Rada szkilna, druhe, szczoby chotiły rady mijski, tretie, szczoby ewentualno założyły sia szkoły z fonda krajewoho. Szczo do Rjadu, ja wże pojasnyw sprawu. Szczo do rad miskych, to może, może buty, szczo w odnim abo druhim wypadku ony ne suprotywlały by sia. Ałe, moi Panowe, czy w tretim, czetwertim i bilsze wypadkach rady hromadski ne podumajut sobi: Czy Sojm maw dijstno intencju, szczoby u nas buła ruska szkoła? czy uchwała jeho ne zapała tilko pid pewnym rodom politycznoji konecznosty, z politycznych wzhladiw? Czy ne pohadaje sobi odna i druha rada: Jesłyby Sojm na prawdu chotiw szkił ruskych, czomu win ne uchwaływ toho ustawoju? W ustawi bułaby jasno wyrażena jeho wola, rezolucjaże, imenno szcze w takij formi, zowsim ne jeśt' takym jasnym wyrazom. Ja boju sia otże, szczo Rady mijski w bilszij czasty ne schotiłyby posłuchaty, i rezolucja ne zistałaby wykonana. Jesłyż chodyt o te, szczoby szkoły zakładaty z fondu krajewoho, to treba buło postawyty inszu rezolucju, n. pr. taku: „Pryporuczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby w porozuminju z Radoju szkilnoju krajewoju staraw sia wpłynuty na reprezentacji hromadski w mistach AB, CD, AD, szczoby ony u sebe perestroiły odnu z swoch szkił na rusku, abo szczoby nowu

szkołu rusku założyły, a jesły by toje Wydiłowy do pewnoho czasu hde ne udało sia, to szczoby tam z początkom poślidujuczoho roku założyw szkołu z fonda krajewoho. Taka rezolucja mała by zowsim insze znaczenie. Wymirena do Wydiła krajewoho, wykonujuczoho organu Sojmu, mała by dla neho syłu obowiazujuczu i wykonanie jeji ne załeżałoby wid samoi tilko dobroji woli, jak to jeśt' z rezolucyamy wymirenymy do Rjadu. Po druhe, w takyj sposib bułoby założenie bodaj kilkoch ruskych szkił zabezpeczene! Taku rezolucju ja ne uważawby za obrazu dla ruskoho naroda i pry hołosowaniu nad neju ruski posły ne usunułyby, chotiaj oczewydno ne mohłyby jeji szcze uważaty za dostatoczne spownenje naszych żadań, a tym mensze naszych potreb i praw.

Szczo do szkił serednych, to wnesok bilszosty komisyi, jak wże zhadawjem, dijszow szczasływo do toho, szczo widbyraje nawit' to, szczo bodaj w zasadi przyznawała persze ciła komisya. Perwsze przyznano nam chot' tilko w dalszij perspektywi, w nepewnij formi, ałe ciłu gimnazyu, teper prawda, w pewnijszij formi, ałe ino czotyry klasy paralelni w Peremyszły. Wnesok menszosty jest' takij, jak ja jeho postawyw tamtoi sesyi t. j. win umożływlaje utworiuwanie nestałych klas paralelnych pry bliższe gimnazyach. Zdawałoby sia, koły toj wnesok indentycznyj z moim wneskom, to ruski posły powynny buty z neho zadowołeni. Odnakoż ja postawyw tohdy wnesok w tij formi, jak wże skazawjem, tilko z konecznosty. Ja ne mich szyrszoho wnesku postawyty, jesły ne chotiwjem narazyty ciłu sprawu na dowszu prowołoku, bo każdyj dalsze iduczyj wnesok, czy to na założenie stałych paralelok czy gimnazji, wymahaje piśla teperisznoji ustawy poperednoho zapytania Rad powitowych, otże uchwałenie jeho musiłoby prowoliczysia najmensze o ciłyj rik, a meni chodyło o skore załohodżenie sprawy. Nasze teperiszne stanowyszcze takoż stosowaty sia musyt do teperisznych obstawyn, kotri dopuskajut tilko założenie odnoi ruskoji gimnazji w Peremyślu bo łysze tam wsi ustawoju wymahani usłowia sut' wypowneni. My stoimo otże za założeniem sei gimnazji, odnakoż ne możemo prytim zreczy sia toho, aby i w druhych szkołach serednych Hałyczyny ne buło dane jazykowy ruskomu szyrsze połe. Dlatoho stoimo takoż za wneskom menszosty. A toj wnesok z założeniem odnoi ruskoi gimnazyi dašt sia duże dobre pohodyty i złuczyty, odno druhoho zowsim ne wykluczaje. Okrim sych predłożeń, wykłykanych moim wneskom, proponuje komisya, zhidno z myśleju kynenoju mynuwszoji sessyi grafom Diduszyckym, taku zminu teperisznoji ustawy, szczoby w ruskij gimnazij w bilszij miri niż teper uczenyky uczyły sia jazyka polskoho a w polskich gimnazjach jazyka ruskoho. Ja z toju propozycyjeju zhodżuju sia, i hotow nawit' wyrazyty uznanie za jeji postawłenie. Ałe ne możu zhodyty sia na wsi motywa, jaki chot' ne w sprawozdaniu komisyi, ałe w sij wysokij Pałati buły wyskazani. Meży inszymy skazaw pan wneskodaweć i to, szczo wywczenie ruskoho jazyka Polakamy dast' możnist lipsze nahladaty na ruske pyśmenstwo, czy ne schodyt ono na bezdoroża, na połe agitacyj socjalnych i pr. Moi Panowe, łyszim tuju opiku zowsim c. k. Prokuratorji derżawnij. Ona tak szczyro i serdeczno opikuje' sia nawit' polskym pyśmenstwom, no a wżeż ruskym szcze w dałeko bilszij miri, szczo pewne czoho takoho ne perepustyt, szczoby mohło zahrażaty publycznomu spokojowy abo porjadkowy. Odnakoż, choczete koncze szcze i wy nas nahladaty, to my protyw tomu niczo ne majemo. Bo my postupajem jasno i otwerto, my ne potrebujemo sia z niczym kryty; czoho my choczemo i szczo diłajemo, nechaj wydyt ciłyj świt. Otże prosymo: nahladajte i perekonujte sia!

Nakoneć predkładaje komisya szkilna szcze oden wnesok, a to w sprawi pidniatoj wysoko poważanym posłom Małeckym, kotoromu za jeho życzływi słowa, wyskazani pry motywowaniu swoho wnesku ja muszu takoż wyrazyty powne uznanie. Myśl toho wnesku, t. j. zawedenie t. zw. utrakwizmu w gimnazyach, uważajemo za dobru, ałe z tym zastereżeniem, szczoby tam, hde sut' usłowia do istnowania, wzhladno zakładania okremych czysto ruskich i okremych czysto polskich gimnazyj, taki gimnazya i dalsze istnowały, wzhladno zakładały sia, a łysze tam, hde nema takych usłowij, szczoby buw zawedenyj utrakwizm. Taj szcze druhe zastereżenie muszu dodaty, aby toj utrakwizm ne buw takyj, jakyj jest wże teper w uczytelskych seminaryach, hde buło tilko skarh z ruskoji storony, szczo zamist' utrakwizmu jest tam de facto polonizm.

Odnakoż ja podilaju zowsim tuju hadku, szczo wnesok p. Małeckoho na teper do wykonania jest nemożływyj, bo jasna postanowa §. 19. zasadnyczoji ustawy derżawnoji tomu riszuczo

sprotywlaje sia. I Wydił krajewyj, kotromu toj wnesok maje buty prekazanyj, wydyt sia meni, ne znajde żadnoho wychodu. Jedynyj wychid buwby toj, jesłyby zhadanyj paragraf ustawy zasadnyczoji dało sia zminyty. Ja podawbym nawit sposib na toje; ne formułuju jeho, ale kydaju myśl, może tii Panowe, kotri budut zastanawlały sia nad toju sprawoju, czy Wydił krajewyj, czy posły w radi derzawnoj, schotiłyby jeji wziaty pid swoju rozwahu.

Jak widomo, §. 19. uchwałenyj zistał na żadanie Nimciw, kotrym ne treba dywowaty sia, szczo ony z swoim wysoko kulturnym jazykom ne wydiat dla sebe potreby uczyty sia koncze jazykiw dribnych sławiańskych narodnostej. Ne można także zminyty toho paragrafu w takyj sposib, kotryjby na Nimciw mih ewentualno toj prymus włożyty; ałe jesłyby dopownyły jeho tak, szczo prymus w szkołach serednych mihby buty zawedenyj tilko tam, hde by obi narodnosty jakohoś kraju czerez swoich legalnych reprezentantiw w Sojmi na neho zhodyły sia, to możeby i nimecki posły takomu dopowneniu ne buły protywni, bo Nimciam wseż łyszyła by sia możniśt czy to w czeskim Sojmi czy w morawskim czy jakim inszim na takij prymus ne zhodyty sia, otże win na nych ne mihby roztiahaty sia. Tamże hde by, jak w Hałyczyni, i Polaky i Rusyny czerez swoich posłiw zhodyły sia na zawedenie utrakwizmu, nema rozumnoi pidstawy prymusu ne dopustyty, bo volenti non fit iniuria. Ne tajno meni, szczo w kożdim razi możut szcze buty pewni trudnosty, bo buwaje i tak, szczo narid, jak n. p. w Bukowyni ruskyj, chotiaj oden z bilszych w kraju, ne maje w Sojmi ani odnoho reprezentanta, jakżeż win maje wyrazyty, czy zhodżuje sia czy ni? Ne znaju, czy takoż w Dalmacyi menszist italiańska bude mała swoho reprezentanta. Ałe może, jakby nad tym podumaty, dałoby sia szczo wynajty, szczoby tii trudnosty usunuło.

Na tim kińczu, ałe łysze perszu czaśt moho promowłenia, t. j. rozbyranie wneskiw komisyi, a wraz przystupaju do druhoji czasty.

Menszość komisyi pidnosyt w swoim sprawozdaniu, szczo czerez 18 lit ani w kraju, ani w Sojmi ne buło skarh na teperisznu ustawu ani ne buło żadań ani petycyj jeji zminy. Ja pozwolu sobi toje pojasnyty. Zakym taja ustawa buła uchwałena, stan naszych szkił w wschidnij Hałyczyni buł takyj: szkoły seredni buły nimecki, a szczo do szkił narodnych, to czotyroklasowi, tak zwani normalni, buły takoż nimecki; szkoły tak zwani trywialni, buły polski abo ruski, piśla toho, jak należały pid łatyńskij albo ruskyj konsystor. Ustawa zrobyła ciłkowytyj perewrot, formalnu rewolucju w naszim szkilnyctwi. Wy, panowe, teper koły ino w kilkoch szkołach maw by zminyty sia jazyk wykładowyj polskij na ruskij pidnosyte w swoim sprawozdaniu, szczo treba perwsze dowhych dochodżeń, treba rozważaty faktyczni obstawyny, wynachodyte wsiaki trudnosty i perepony. Tohdy, hde o wasz jazyk chodyło, toho konserwatyzmu u nas ne buło, tohdy wy buły radykalnymy, wy buły rewolucyonistamy, odnym zamachom obałyłyśte to, szczo buło, i zaweły wsiudy w szkołach normalnych i serednych zamist nimeckoho a w czasti zamist ruskoho jazyk polskyj. Nawet wykonanie toji ustawy widbuło sia w tak radykalnyj sposib, szczo w gimnazyach tii uczennyki, kotri 6 abo 7 lit uczyły się po nimećky, naraz zmuszeni buły w semym abo ośmim roci uczyty sia wsich predmetiw po polsky.

Jak pryniała toje ruska mołodeż w szkołach, o tim oden z mołodszych naszych kolegiw mihł by deszczo roskazaty. Jak pryniały projekt toi ustawy ruski posły, roskazaw oden z naszych weteraniw kolegiw pered dwoma nedilamy: ony opyrały sia jej wsimy syłamy, bo ona stawyła ruskij jazyk, kotryj buw persze majże na riwny z polskym, ciłkom ponyższe. Dlatoho ony, szczoby ne dopustyty do toji uchwały, chotiły zdekompletowaty Sojm, ałe wy semu nasylno pereszkodyły, ciła ustawa uchwałyła sia en bloc. A w kraju meży Rusynamy wykłykała ona najbilsze rozjarenie i pryczynyła sia nemało do prołomu w postupowaniu odnoi czasty Rusyniw. Wprawdi wże pered tym traflała sia emigracya poodynokich Rusyniw za hranyciu, kotori czy to dla chliba czy dla karjery tam perechodyły.

Pomeży toju emigracijeju, jak mensze bilsze w każdij emigracii, znachodyły sia riżni charaktery, i jesły oden i druhij potomu pryłożyw ruku do nasylnoho widbyrania wiry w susidnim kraju, ja boliju nad tym serdeczno, bo ja protywnyj wsiudy i wsiakij nasyli. Ałe po tij ustawi stały emigrowaty i taki muży, charakteru czestnoho, kotori, jesłyby buły łyszyły sia, buwby z nych dla kraju pożytok welykyj, imenno dekotri muży ze stanu uczytelskoho, ko-

tri ne z jenszoi pryczyny, tilko z toji neszczasnoi ustawy perenesły sia za hranyciu.

Każete Panowe, szczo Rusyny ne stawlały nijakich żadań; protywno, odnym z żadań buw zwistnyj wnesok Ławrowskoho. Jak toj wnesok skinczyw sia, znajete; buła ankieta, na odno ne ciła zhodyła sia, na druhe zhodyły sia wsi odnohołosno; narady swoi predłożyła Wydiłowy krajewomu, ałe dalsze ciła sprawa utopyła sia; a nawit tyi uchwały, kotri zapały odnohołosno, ne pryjszły pered Sojm.

Otże ne dywno, szczo po takij neudaczy Rusyny ne chotiły robyty dalszych krokiw, szczo zachowuwały polityku bilsze passywnu, chotiaj za toje w radi derżawnij w Widny można buło szczo roku czuty ich skarhy na toje pryhnetenie i krywdy, jakich jazyk ruskij dznaje w szkołach hałyckych. Tohdy kazałyśte Panowe: to ne należyt do rady derżawnoi ałe do Sojmu, kazałyśte nam: ne pidnosit skarh pered czużymy, se sprawa domasznia my sia doma pohodymo. Kazałyśte nam dalsze, szczo wystupowanie ruskych posłiw czy w Widny czy w Sojmi zanadto ostre, opozycyja dla opozycyi, żadania peresadni, neumirkowani, i dla toho im ne można dohodyty. Otże nastaw rik 1883.; pryszły nowi wybory do Sojmu, wstupyły po czasty nowi posły do seji Wysokoji Pałaty. Małeńka nasza horstka umysne uwzhladnyła wsi waszi zamity (chotiaj ne pryznajemo im słusznosty), my pidnesły naszu sprawu w Sojmi, my stawlały żadania duże umirkowani i wystupały w zowsim umirkowanyj sposib. I jakij że rezultat? Nijakij, boż ani wnesky menszosty ani wnesok bilszosty zadowołyty nas nijak ne możut. Pokazuje sia otże jasno, szczo wsi waszi zamity zowsim ne buły szczyri, szczo ony buły łysze pustymy wymowkamy. Może ne oden z was i tryumfowaty bude, szczo wnesok mij na niczim abo na dribnyci skinczyt sia i skażete z zadowołeniem: Wyhrałyśmo kampaniu, Rusyny ne distały niczoho, abo tak mało, szczo majże ne maje wartosty. Ni, panowe, ne tryumfujte pered czasom, bo wyhrana ne może buty po waszij storoni, chot'by sprawa jak nebud' skinczyła sia. Bo jesły wy ne uwzhladnyte naszych żadań, tohdy wy zdemaskujete sia do reszty pered świtom, a my możemo stanuty śmiło wsiudy, i pered narodom i krajom i pered druhymy narodamy sławiańskymy i pered derżawoju i skazaty: My robyły wse, szczo buło w naszych syłach, wse, na szczo nam ukazowano; my piszły tak dałeko, jakeśmo mohły, szczoby tilko ne rozjaruwaty nezhody meży dwoma tak błyzkymy narodamy, a mymo toho naszi starania buły nadaremni, to wyna ne na nas może tiażyty.

Koły nad mojim wneskom tamtoji sesyi buła narada, ja domahaw sia, szczoby wy jeho załahodyły zaraz. To ne stało sia, win zistaw widłożenyj do seji sesyi. Otże teper oden z waszych besidnykiw obizwaw sia tut w Sojmi, jakym prawom ja mih toho domahaty sia, zwidky my prychodymo do takoho neczemnoho żadania? — i zrobyw prytim take poriwnanie. Jesłyby skazaw, ktoś prosyw mene, szczoby ja jemu pożyczyw pewnu sumu hroszej a ja w tij chwyły ne mih bym jemu daty i skazaw bym: pryjdy i piźnijsze, pryjdy za kwartał, to win ne maw by prawa za toje hniwaty sia na mene. Moi Panowe, toje poriwnanie pojasniaje duże nahladno, jak Wy ne możete wznesty sia do objektywnoho pohladu na waszu i naszu sprawu, do jasnoho zrozuminia waszoho i naszoho położenia. Czyż Waszi widnoszenia do Nas sut' toho roda, szczo Wy nasz wnesok uważajete za szczoś takoho, kotroho załahodżeniom Wy nam robyły by jakuś łasku, jakuś prysłuhu, do kotroji Wy ne obowiazani? Moi Panowe! my domahajemo sia praw swoich, i to nawit' ne wsich, tilko w duże małij dribnycy, takich praw, kotri by na razi dohodyły naszym najnahlijszym potrebam. Jesły chocze ktoś robyty poriwnanie, to nechaj zrobyt take, kotre bude widpowidaty prawdi. Oto buły dwa bratia, kotri meży soboju widdawna swaryły sia, pozywały sia i były nawit. Oden brat zabraw druhomo znacznu czast' jeho majna i zapanowaw nad nym i łyszyw jeho w bidi i nużdi. Proces meży nymy wiw sia i wede sia. Aż prychodyt raz toj pokrywdżenyj brat do tamtoho i każe: Brate, ne żadaju wid tebe szczobyś wsio naraz widdaw, szczo meni należyt sia; daj teper łysz tilko, kilko meni do żytia koneczno potribno. Ałe tamtoj brat każe: czekaj! teper ne maju czasu, pryjdy piźnijsze! Czyż ne mohła taka widpowid' duże ditknuty i urazyty? Odnak brat czekaje. Po roci czy piźnijsze bohatyj i hordyj brat daje zamist' toho, czoho tamtoj domahaw sia, tilko jakiś okruchy, a dalsze prytim obiciuje łysz jakiś hruszky na werbi. Moji Panowe! Czy to jest' braterske postupowanie?

Hdekotri z was robyły druhij zamit protyw naszym żadaniom, skazały: „my ne zadowołymo wsich Rusyniw, chotbyśmo ne znaty szczo dały". Zamity taki traflało nam sia czytaty po gazetach, może ony i w jakich klubach buły pidnoszeni, ałe w Sojmi, hde nad politykoju poważno sia radyt, ja ne spodiwaw sia takyj zamit uczuty. Pokażit meni panowe, hde oden narid, kotromuby dano koncessyi, szczoby wsich zadowołyły. Majemo tylko prykładiw w naszij monarchii. Czy Madiary, kotri teper majże perewahu majut w naszij monarchii, tohdy, jak z nymy zrobłeno uhodu i ony wsi swoji prawa distały, czy wsi z nych buły zadowołeni? czy ne buła sylna partya, liwycia, pid naczalstwom teperisznioho Ministra prezydenta uhorskoho, kotra wsi dani koncessyi uważała za nedostatoczni, i weła dalsze oppozycyu? Czy ne wydymo szczoś podibnoho u Czechiw? Ałe na szczo tak dałeko siahaty, siahnit łysz do toho, szczo u nas w kraju, i to wże w ostatnych czasach dijało sia. W roci 1867. distały wy polskij jazyk wykładowyj wo wsich hałyckych szkołach, polskyj jazyk wo wsich uriadach i sudach; czy tyi tak znaczni koncessyi, tak bez poriwnania bilszi wid toho, czoho my sia myni domahajemo, zadowołyły Was? czy ne stawyły wy zaraz potim zwistnu rezolucyu i ne robyły wy i dalsze oppozycyi prawytelstwu czerez 12 lit? Z takymy zamitamy siuda ne prychodit, to ne sut' argumenta, kotriby na serjo traktowaty można.

Buw pidnesenyj i takyj zamit, szczo my ne choczemo zadowołyty sia tym, szczo nam sia daje, a preciń Polaky w Poznaniu zadawołyły by sia dałeko menszymy koncessyamy, nawit takoju dribnoju, szczo by protokoły w sudach prowadżeno szcze i w druhim jazyci, w polskim. Panowe! O widnosynach poznańskych my, t. j. ruski posły, paru raziw nahaduwały. My majemo do toho i pewnu racyu, ałe szczo wy choczete ukazuwania poznańskych widnosyn jako argumentu protyw nas użyty, to szczoś osobływszoho! Rozważteż panowe, szczo widnoszenia w Hałyczyni meży Rusynamy i Polakamy to sut' widnoszenia meży dwoma narodamy odnoho i toho samoho kraju, kotri to narody suprotyw spilnoi obom derżawy zowsim na riwny sut' postawłeni. Ba, jesły woźmemo na uwahu ne tilko obowiazujuczi prawa konstytucyjni, ałe takoż prawa historyczni, to możemo skazaty, szczo narid ruskij w Hałyczyni maje bilszi prawa jak polskyj, bo, jak zwistno, Hałyczynu prył uczeno do Austryi ne jako polskyj ałe jako ruskyj kraj. A tam u Poznany, tam jest' widnoszenie okremisznoho narodu, sorozmirno małoho do ciłoji derżawy, tam jesły pruskyj rjad wystupaje protyw żadaniam polskoho naroda, to win stoit na stanowysku interesiw derżawy. Tym ja, rozumije sia, ne każu, szczo win postupaje sprawedływo, to insza ricz. Ałe ochorona interesiw derżawnych może tam dawaty rjadowy bodaj pozornych argumentiw protyw was, argumentiw, kotrych wy tut' protyw nas nijak ne możete użyty. Bo nasze widnoszenie w Hałyczyni do was to ne jest widnoszeniem narodu do derżawy, i Wy nijak ne możete argumentowaty, szczo wy suprotyw nas zastupajete interes derżawy; protywno u nas interes derżawy wymahaje, szczoby nasz narid ne buw uposlidżenyj suprotyw waszoho. Łyszit otże nam pokłykuwaty sia na widnosyny poznański!

W zahali dywno, jak wy ne możete zdobyty sia na objektywnyj pohlad na riczy. Wam baczyt sia, może ne wsim, ałe duże mnohym wydaje sia, jak kołyby ciłyj toj czas wid roku 1772 do 1866, abo 1867 buw łysze prypadkowoju pererwoju waszoho politycznoho żytia abo snom, a teper nastupaje prodowżenie, chotiaj w jenszij zminenij formi toho, szczo pered 100 litamy buło. My Rusyny zadywliajem sia trocha inaksze na ricz: nam zdaje sia radsze, szczo wid 1867 nastała pererwa w tim stani, jakyj zachodyw wid roku 1772, szczo radsze teperisznia pora — to son, ałe taja pererwa, toj son, kołyś ustane, i nastupyt nowa doba, nepodibna może ciłkom do poperednoi ałe szcze bilsze nepodibna do teperisznoi. Na wsiakyj sposib ne rachujte Panowe tak duże na pewno, aby teperisznia polityka, kotra tak neproporcyonalno pidnesła w horu oden narid na nekoryst druhoho, mała potrewaty dowho. Zważte łysz Panowe, jaki sut' widnoszenia protyw Was w pohranycznych derżawach, jak tam szczo raz nowi i szczo raz ostrijszi miry protyw Was wyszukujut. Zważte takoż, szczo do pewnoho stepenia wnutrisznia polityka w każdij derżawi zwykła ity ruka w ruku z politykoju zahranycznoju, szczo take otże i w naszij derżawi prypuskaty można, a tohdy nyniszne uprywilegiowane stanowysko wasze musiło by zminyty sia. Pora dla was, dumaju, ne jeśt taka, aby wy tak łehko mohły traktowaty

rusku sprawu. Tiji, kotri domahajut sia sprawedływosty wid druhych, powynny pered wsim dokazaty, szczo i ony o ideju sprawedływosty najwyższe szanujut i sami w praktyci wykonujut.

Prawda, dejaki probłesky zdorowszoho pohladu pokazujut sia i meży wamy. Oden z waszych besidnykiw skazaw: Dywlat sia na nas w ciłij derżawi, dywlat sia i w Warszawi i Poznany. A majut bo tam i przyczynu dywyty sia! Ony znajut, szczo wsi argumenta waszi dla upozorowania nesprawedływoho postupowania suprotyw nas, wsi miry nesprawedływosty protyw nas użyti tut, budut wsi użyti ich protywnykamy protyw nych i szczo wsio złoje, kotre wy tut zrobyte, widobje sia tam na nych.

Ałe buw szcze oden zamit pidnesenyj, dlaczoho bud'to wy ne możete nam daty toho, czoho my domahajemosia. Oden poseł z liwyci skazaw: My by wam może i dały, ałe czy my znajemo na pewno, na czyju korysť toje wypade, czy my znajemo, jaki tendencyi, jaki stremłenia meży wamy peremożut? Peredowsim jesły szczoś takoho daje sia, jak to, czoho my domahajem sia, to ono daje sia ne dla poodynokych ludej, ne dla poodynokych partyj, ałe dla ciłoho naroda, a narid umije pamiatať dobro i zło, jak każe oden nimeckij poet: „Das Volk — es führt ein Buch! Mit Soll und Haben wird notirt der Segen wie der Fluch!"

Jesły wy Panowe żałujete sia, szczo jakiś stremłenia, kotri Wy uważajete za szkodływi dla Was, dla kraju, dla derżawy, meży Rusynamy pokazujut sia, to skażu wam: wy sami tomu najbilsze wynni. Jak by buło wid poczatku insze postupowanie wasze protyw nas, to każdyj z Rusyniw znajszowby zadowołenie praciowaty na swoim poły w swojij chati, i ne potrebowaw by ohladaty sia na czużynu. Tiji stremłenia w perszij linii nesprawedływiść zrodyła, a jesły budete i dalsze postupaty tak nesprawedływo a do toho tak neohladno i neobaczno, jak dosy, budete robyty tilko na korysť toho, czoho byśte własne ne chotiły.

Promowlały w sij wysokoj pałati o moim wnesku i o ruskij sprawi muży wsiakych storonnyctw i wsiakych pohladiw, i każdyj piśla toho zaniaw jakeś pewne stanowysko. U hdekotrych toje stanowysko buło czysto negacyjne, i zdawało sia słuchajuczy ich besid, jakbyśmo sia nachodyły pered 1848 rokom, a druhych, jakbyśmo czuły ludej ne z 19, nawit' ne 18, ałe szcze z 17 stolitia! Na tii besidy ja, Panowe, ne budu widpowidaty. Ałe odna besida odnoho posła, kotryj stanuw takoż na negacyjnim stanowysku protyw Rusynam, zasłuhuje na bilszu uwahu. Toj posoł skazaw: ja lubiu Rusyniw, spiwaju dumky ruski, lubiu serdecznyj narid ruskyj — ałe jakyj że rezultat toji lubwy? oto Rusynam ne treba niczoho daty! Toj posoł zakynuw meni, szczo ja bud'to domahaw sia, a bodaj zasterih sobi prawo domahaty sia, szczoby wsi szkoły w Hałyczyni buły ruski i szczo odnomu milionowy połakiw ne łyszyłaby sia ani odna szkoła.

Ni, Panowe! jesły ja skazaw, szczo my czohoś podibnoho na pidstawi historycznych praw mohłyby domahaty sia, to ja sych śliw ne widkłykuju i ne budu oprawduwatyś, szczo ja se skazaw ot tak sobi, nerozważno, jak to oden posoł buw łaskaw mene tołkowaty; ja pryznaju, szczom skazaw toje z pownoju rozwahoju.

Z toho odnak ne wypływaje, szczo ja prawam historycznym prypysuju taku wahu, szczoby faktycznyj stan riczy z wypływajuczymy z neho prawamy i obowiazkamy, szczoby prawa pryrodni, szczoby wsio insze w kut iszło, protiw praw historycznych. Ja pryznaju wahu tamtych praw, ałe uznaju i wahu praw druhych, i jesłyby my nyni distały werch, to budte pp. pereświdczeni, szczo toj oden milion Połakiw w naszim kraju mawby bilsze praw, niż wy dajete $2^1/_2$ milionam Rusyniw w ne waszim kraju.

Inszi posły promowlały trochy abo znaczno prychylnijsze, ałe zdawało sia meni, szczo dekotrych jakby szczoś wstrymowało, jakby ne mały śmiłosty skazaty wsio, szczo hadajut, jakby bojały sia, szczo ich własni zemlaki wystuplat za toje protiw nych. Sły dijstno tak jest, Panowe, to pozbud'te sia toji neśmiłosty, wystupit raz widważno, jesły po prawdi majete szczyru dumku dla Rusyniw w sercy; wystupit jawno, a ne połowyczno, ne bijte sia, jesły w Sojmi natrafyte na opozycyju, śmiłe wystupłenie znajde widhomon w kraju i kraj w takim razi pijde za wamy.

Muszu jeszcze zhadaty o stanowysku, jakie zaniało prawytelstwo suprotyw moho wnesenia i suprotyw ruskoji sprawy w zahali. Otże ciłe traktowanie ruskoji sprawy Rjadom okazuje, szczo Rjad ne maje dokładnych informacyj, dokładnoho i jasnoho zrozuminia i poniatia o ciłij ruskij sprawi, o poodynokych stremłeniach i pojawach meży Rusynamy. Bo ne można prypustyty,

szczoby Rjad, jesłyby to wsio znaw dokładno, traktuwaw rusku sprawu tak, jak traktuje teper. Jesły by Rjad to wsio znaw dobre, to znaw by takoż, szczo zahał Rusyniw, bo rozumije sia za poodynoki łycznosty abo chot'by i frakcyjky nihde w żadnim narodi ciłiśt' do otwiczalnosty potiahnena buty ne może, szczo toj zahał, każu, sut' netilko dobrymy awstryjskymy obywatelamy, czoho wproczim tilko raziw dały dokazy, ale takoż szczo toj zahał chocze peredwsim swobidnoho, ałe prytim spokijnoho i zakonnoho rozwoju na każdim poły. I tak na poły religijnim, toti Rusyny, kotri sut' uniatamy, chotiat pry tijże Unii, pryniatij naszymy bat'kamy, łyszyty sia, a jesłyb chto teper probowaw u nas jakych religijnych agitacyj, jakoi zaworuszujuczoi propagandy, to my sami wystupyły by protyw toho, uważajuczy se za szkodływe dla naszoho rozwoju narodowoho. Na poły nacionalnim chotiat Rusyny rozwywaty swoju rusku, to jest małorusku narodniśt' i pyśmenstwo na pidstawi swojeji nacionalnoji okremisznosty. Ruskyj narid bażaje takoż rozwywaty sia w zhodi i myri z druhymy narodamy kraju i derżawy.

Stremłenia Rusyniw sut' toho roda, szczo ony, wydyt sia meni, ne tylko ne protywni interesam kraju i derżawy, ałe wymahajut kategoryczno, aby Rjad wspyrał ich w interesi kraju i derżawy. Odnakoż żal skazaty, pry riżnych nahodach pokazało sia, szczo Rjad wystupyw protyw Rusyniw w takyj sposib, kotryj jest szkodływyj, netylko dla nych, ałe dla derżawy. Takie buło postupowanie rjadu pry wyborach odnych i druhych, takie w sprawach cerkownych, w sprawi jezuitsko-dobromylskij, takie

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo)

pry zmahaniach utworiuwaty nowi sztuczni partyi meży Rusynamy, partyi, kotri ne majuczy nijakoi pryrodnoi pidstawy, i nijakoho pożytku prywesty ne możut. Ja bym prosyw, aby Rjad staraw sia o ruskych sprawach lipsze informowaty sia, rusku sprawu dobre perestudjowaty, tak jak geograficzne położenie kraju i etnograficzni obstawyny i ważniśt seji sprawy pod inszymy wzhladamy wymahajut; a tohdy spodiwaju sia, Rjad ne bude na nas ani my na Rjad żałowaty sia.

Ja skińczyw Panowe, ja zrobyw szczo maw zrobyty, i skazaw, szczo maw skazaty. Ja zrobywjem to, szczo meni prykazuwaw mij obowiazok, moje sumlinie. Ja możu spokojno z rukoju na serdciu stanuty ne tilko pered swojim ałe i pered waszym narodom, pered ciłym świtom, bo ja chotiw i choczu dobre robyty. Robit Panowe, aby i wy z tak supokijnym sumliniem i czystym sercem wsiudy stanuty mohły.

J. E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani pp. Golejewski, Merunowicz, Antoniewicz, Tomisław Rozwadowski. Proszę oświadczyć, kto jest za lub przeciw.

P. Golejewski. Za.

P. Merunowicz. Za wnioskiem II. mniejszości co do pierwszego ustępu.

P. Antoniewicz. Przeciw.

P. Tomisław Rozwadowski. Za.

JW. Marszałek. Będę prosił Panów, abyście wybrali mowców jeneralnych.

(Po chwili)

Jeneralnym mowcą za wnioskami komisyi został wybrany p. Golejewski, a przeciw będzie mówił p. Antoniewicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. Merunowicz. Ja z mojej strony muszę zastrzedz i oświadczyć że się nie zgodziłem na wybór p. hr. Golejewskiego mowcą jeneralnym.

P. Golejewski. Muszę zacząć od odpowiedzi poprzedniemu mowcy. Twierdził on, że emigracyi Rusinów z naszego kraju przyczyną była nietolerancya nasza względem Rusinów; Jakążmy nietolerancyą popełnili? To co konstytucya dała Polakom, dała i Rusinom. Nie my rządziliśmy krajem, tylko Austrya przez lat 100, i równie nasze jak Rusinów żądania mało uwzględniała. Zresztą Rusini reprezentowali mniejszość.

Jeżeli szanowny mowca przedemną powołał się na historyczne dowody, to według mnie są one bardzo krótkie. Dziewięćset lat istniała Polska, była znaną w Europie, ma swoją historyę, literaturę: o Rusi nikt nie słyszał.

(Głosy: Oho!)

Słyszano tylko o Polsce, a gdy nas podzielono na trzy części, — według przysłowia, „siła złego na jednego“ i gdyśmy się dostali do państwa austryackiego, to miano nas za polską prowincyę. Ciągle mówiono „die Polen,“ o „Rutenach“ nikt nie słyszał, chyba tylko od czasu do czasu „Wehklagen“ niejakiego pana Jollesa w „Neue Freie Presse“. (Wesołość). W Radzie państwa uważano nas zawsze jako Polaków;

nawet wojsko nazywało się die polnische Regimenter. My więc jesteśmy narodowością dominującą.

Oni mówią, że to, co my mamy, powinniśmy im dać; jakże im dać, n. p. literaturę której nie mają?

Jest wielu członków między nami, którzy oświadczają się, że kochają Ruś. Ja jestem szlachcicem dawnej daty, jestem Rusinem, ale Rusinem z rodu, moja familia jest ruska, ale jestem Rusinem, który za szerszą ojczyznę uważam Polskę. W latach młodocianych nauczyłem się: „Jeszcze Polska nie zginęła," i ta pieśń dotąd mi w duszy nie przebrzmiała i rzeczywiście Polska nie zginęła kiedy nas uważają zawsze za Polaków. Pierwsza narodowość tu: Polska, a o Galicyanach chyba w trafice mówią, kiedy pytają gdzie jest „galizischer Tabak". (Wesołość).

Wychodząc z tego założenia nie wiem w ogóle, czy i jakie krzywdy my Rusinom robimy. Powiedział p. Romańczuk, żeśmy nie próbowali nic dać. Mnie się zdaje przeciwnie. Już p. Torosiewicz to powiedział, że na pierwszem posiedzeniu Sejmu proponowaliśmy Rusinom ugodę. Pomylił się tylko p. Torosiewicz co do osób, bo nie Adam hr. Potocki i nie hr. Dzieduszycki byli w tej komisyi ugodowej, ale byli Smolka, ks. Sapieha i ja, i wtedy tak pięknie przemawiali do serc naszych ks. Metropolita, ks. biskup Kuziemski, i p. Ławrowski, że my przedstawiliśmy ich Sejmowi i Kołu polskiemu i to wybrało ich do Rady państwa. Być może, żeśmy grzech popełnili, ale jeśli tak jest, to grzech ten ciężyw równej mierze i na Kole polskiem, które głosowało za nimi. Wiadomo Panom co się dalej stało. Od pierwszego momentu Rusini zawiedli nasze zaufanie. Byłoż możliwe wchodzić w dalsze układy? Gdyby oni byli działali tak samo w dobrej wierze jak my, to zapewne dziś bylibyśmy stali na zupełnie innych względem siebie stanowiskach.

Nikt krzywdy robić im nie chciał, skoro oni jednak od razu przeciw nam stanęli, nie można się dziwić, żeśmy dalszych kroków ugodowych nie próbowali. A cały język, który mają, także przez nas został nadany, wszak tu w Izbie był przeparty. Jeżeli kto się ma na krzywdy użalać, to chyba my, bo Rząd protegował Rusinów od początku i do dzisiejszego dnia ich proteguje. Kiedy my nie mieli ani jednego dziennika, Rusinom wolno było mieć świętojurski dziennik i kluby formować. Naszych urzędników nie było wcale; sekretarzem ministeryalnym był ks. Szuszkiewicz, prezesem Sądu apelacyjnego Strojnowski Rusin, Chomiński dyrektorem policyi, a z naszych urzędników nie było nikogo. Kiedy w Radzie państwa kanonicy ruscy wystąpili przeciw papieżowi, a Metropolita ich zasuspendował, Rząd kazał im pensyę wypłacić. A kto wybrał tamtego roku ruskich posłów, jak nie Rząd? a kto, jeżeli zechcę trochę firankę odsłonić, jeżeli nie Rząd wybrał Rusina do Wydziału krajowego, (wesołość), a kto konfiskuje dzienniki polskie, chociaż one nie piszą tego, co ruskie codziennie? Ale tego się nie widzi, bo się na to nie uważa, więc nie oni, tylko my powinni robić „Wehklagen!"

Przechodzę do żądań posła Romańczuka. Izba odesłała wniosek P. Romańczuka do Wydziału krajowego. Wydział zrobił jeden wniosek na odesłanie do komisyi; ta zrobiła 3 wnioski. Teraz mamy coś 6 wniosków, a ks. Sapieha dodał do tego 7my, żeby tę rzecz jakoś wyprowadzić.

Ja nie widzę w tym żadnej ani krzywdy dla Rusinów, ani tak wielkiego zwycięstwa dla nas, jeżeli proponowana zmiana ustawy nie przyjdzie do skutku, ale zdaje mi się, że poseł Romańczuk co do niektórych rzeczy w swoich wywodach pomylił się. — Przedewszystkiem razem z ks. Kaczałą podniósł, że w r. 1868 ustawa szkolna była przeprowadzoną przez nas *en bloc*; że nikt nie wiedział, za czem głosuje i że Rusinom wyjść nie dano z sali, kiedy chcieli zdekompletować Izbę. Otoż rzecz się miała całkiem inaczej, mam tu przed sobą sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń, kiedy się ustawa ta właśnie uchwalała. Cóż czytamy w sprawozdaniach. Oto że poseł Czerkawski na 25 posiedzeniu 28 września 1868 roku tak się odezwał: — P. Marszałek pozwoli, że przeczytam, (czyta):

„Mowca, który przedemną głos zabierał, wyraził przedewszystkiem uznanie dla komisyi edukacyjnej, że starała się ile możności zadowolnić życzenia i żądania Rusinów. Będąc także członkiem tej komisyi, pozwolę sobie w jej imieniu skonstatować to uznanie i podziękować szanownemu mowcy za nie, albowiem istotnie przyznać muszę, że było stanowczem i stałem dążeniem komisyi aby zadosyć uczynić wszelkim uzasadnionym prawom każdego stronnictwa narodowego".

(Głos. Kto był ten mowca poprzedni?)

P. hr. Golejewski (mówi dalej) Szulrath Janowski Rusin, który Sejmowi dziękował za to, że zrobił ustawę tak liberalną dla Rusinów.

Kiedy później na 3ciem posiedzeniu — bo było tych posiedzeń 3 — kiedy wniósłem do ostatnich paragrafów, żeby były przyjęte en bloc, jak to jest w sprawozdaniu stenograficznem powiedziane, ponieważ paragrafy te są natury czysto administracyjnej — nie myślcie Panowie, że to uchwalenie *en bloc* stało się tak w jednym momencie. Po mnie był zapisany do głosu i przemawiał poseł Kowalski, nie krótko tylko całe szpalty! potem przemawiał Hönigsmann także dość długo, potem Rutowski, Pfeiffer, ks. Pawlików, ks. Koczyński, potem znowu Rutowski i wreszcie p. Sawczyński jako sprawozdawca.

Jak się skończył cały tok sprawy i kiedy przyszło do głosowania, ks. Leon Sapieha jako Marszałek podał mój wniosek pod głosowanie i przeszło przyjęcie en bloc.

Niebyło więc tak, że Rusini chcieli wychodzić a my im nie dali; było całkiem inaczej....

JE. P. hr. Alfred Potocki. To było przy innym wypadku!

P. hr. Golejewski (mówi dalej). Przy tym wypadku!!

P. Czerkawski. Była inna ustawa!

P. Dr. Małecki. To było przy czem innem!

P. hr. Golejewski (mówi dalej)..... Tu chodziło o co innego.

Tu była sprzeczka, bo księża ciągnęli chłopów za sobą, a nasi nie dawali, żeby ich nie gwałcili. (Wesołość).

Gdyby sami tylko księża wyszli — a było ich pięciu, to komplet nie byłby jeszcze przez to nadwerężony; więc ciągnęli chłopów a nasi nie dawali, tylko powiadali, niech zostaną i wtenczas przyszło do małej utarczki między nami. (Wesołość). Tu zrobiono mi także zarzut, żem krzyczał. Ja mam głos donośny ale niechcę odpłacać pięknem za nadobne i opisywać organ ks. Kaczały. (Wesołość). To mu już daruję.

Proszę Panów! Ustawa ta weszła w życie jako akt łaski Monarchy, który nią Galicyę obdarzył. — Kosztowała ona bardzo dużo trudów, nim była przez Monarchę sankcyonowaną. My tę ustawę mamy darowaną i dziwić się muszę przyjacielowi mojemu posłowi Czerkawskiemu, który jest takim obrońcą ustaw szkolnych, a właściwie tym, który tę ustawę stworzył, że on dziś sam rękę przykłada do tego, aby ją zmienić. Sam on w swej mowie powiedział, że rząd zgwałcił naszą ustawę. Mam tu zapiski z wiedeńskiej Rady Państwa z chwili, kiedy szanowny poseł przemawiając w parlamencie wiedeńskim, oskarzał Ministra Stremayera, że jeden paragraf tej ustawy interpretował całkiem inaczej, jak należało, aby wytłumaczyć go na naszą niekorzyść.

P. Marszałek pozwoli że odczytam. Powiedział tam tak: (czyta): „Könnten wir glauben, dass die Hand, die uns so freundlich gereicht wurde, hinterrücks einen Dolchstoss in das Herz unseres Selfgoverements führen werde?“.

A dziś p. poseł co robi. — Gdyby ta ustawa mogła mówić coby mu powiedziała?!! „Et tu Brute contra me“!? (Brawo).

Ja proszę Panów na moim stanowisku zostaję.

Mnie się zdaje, że nasza ustawa wystarczy, żeby wszystkie żądania Rusinów zaspokoić, tembardziej, że P. Czerkawski w swoim oświadczeniu mówi, że już Trybunał państwowy wytłomaczył jak się ten §. 22 ma rozumieć. Na cóż żądać, żeby go zmieniali.

Mnie się zdaje, że nasza ustawa wystarczy. Cóż okazało się wpraktyce? Skutkiem tej ustawy założone zostały szkoły ruskie, ale nie ma tych, coby chodzili do szkoły.

Po 25 złr. dają rodzicom, żeby dzieci posełali do szkoły a nie mogą zebrać dostatecznej liczby dzieci. Tutejsza bursa ruska posełа dzieci do niemieckiego gimnazyum, bo w ruskim się niczego nie nauczą.

Po cóż to mnożyć takie szkoły, które nie są na wykształcenie dzieci, tylko żeby się one nic nie uczyły. — My nie powinniśmy robić szkół dla polityki, tylko dla nauki. Jeżeli uważacie, uderzcie się w piersi, że to dla nauki, to głosujcie, jeżeli dla polityki, to wstrzymajcie się, bo szkoły nie są dla polityki. — Skończyłem.

JE. P. hr. Alfred Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. P. hr. Alfred Potocki ma głos.

JE. P. hr. Alfred Potocki. Panie Marszałku. Możeby odroczyć posiedzenie?

JW. Marszałek. Jeszcze udzielę głosu generalnemu mowcy przeciw wnioskowi, a potem odroczę posiedzenie.

P. Antoniewicz. ma głos.

P. Antoniewicz. Prawda, szczo poseł kołomyjskij w swojeji alokucji do p. Czerkaw-

skoho skazaw: Et tu Bruto contra me! odnak o mnoho sprawedływsze bułoby tyi słowa do neho zwernuty! Win bo w ciłoj debati w sprawi jazyka prepodawatelnoho stanuw na stanowyszczy nepryjaznim dla Rusyniw, hołosłowno nepryjaznim, chotiaj w 1848 r. buw predsidatełem ruskoj rady dla tohoto do neho mohły by my śmiło skazaty: Et tu Brute contra nos! se znaczyt prędsidatel ruskoj rady okazał sia hołosłowno i bezusłowno nepryjaznyj żełanjam Rusyniw. Skazaw nam pocztennyj poseł, szczo win tomu ne wynen, szczo Polska 900 lit stojała, a o Rusy nichto sia ne pytaw, nichto daże ne słyszaw. No z takim argumentom trudno wojowaty, szczo Ruś buła, znaje historja a nawet oden kronikarz polskij mowył szczo Polska o tilko buła znana, szczo czerez niu wela doroha do Kijewa. Jesły poseł ne znajet toho, szczo Ruś buła, ne moja wyna; i z takim argumentom daże Bohy napraśno sporjat. Każe dalsze, szczo nichto ne howoryt o Rusy tolko o Polszczi, polnisches Regiment, polnisches Land. Maje to swoje uzasadnenje w ostatnich czasach, Austrja ne mała do diłanja z Rusiu tilko z Polszczoju, ne buło podiłu Rusi, tilko Polski, proto i to słowo skorsze uterło sia, chotiaj każdyj obrazowanyj o Rusy znajet.

Ałe jesły ja w trochi innyj sposib na toju sprawu zadywlaty sia budu i zapytaju, na jakij podstawi pryszła ta czast, w kotroj żyjemo do Austryi? Oczewydno jako Korołewstwo ruskie, slidowatelno to Ruś a ne Polszcza! Howoryt dalsze p. Golejewski, szczo prawytelstwo poperaje Rusyniw. Faktom odnak jest, szczo raz poperaje Rjad Rusyniw, druhyj raz Polakiw. Qui bene dinstinguit, bene docet. — Buw czas, w kotrim prawytelstwo spryjało bilsze Rusynam, a sut' czasy w kotrych bilsze spryjało i sprijajet Polakam — jak nyni i wsi o tom znajem. Howoryt dalsze pocztenyj Graf: „Tuju ustawu nadaw Najjaśnijszyj Pan“, toje wyrażenie bułoby duże konserwatywne i jawnyj anachronizm, bo jeszcze z czasiw predkonstytucyjnych: ałe wid czasu konstytucyi Najjaśnijszyj Pan podiływ właśt zakonodatelnu meże sebe i swoji narody, otżeż zwalaty toje na Najjaśnijszoho Pana, ne jest na mistcy.

Ne maju namirenja sprawu ruskoho jazyka jako predpodawatelnoho w besidi stysło w system ułożenoj braty w oboronu, bo maju rolu jenszu, moja rola bilsze polemiczna. Ja buw wpysanyj jako rezerwa w oboroni wneskiw p. Romańczuka protiw tych, kotoryi nam wystupyły neprychylno. Dywuju sia pered wsim, jesły nezadowołenie wykłykało toje obstojatelstwo, szczo my tuju sprawu tut pidnosymo; ałeż koły my pidnosyły tuju sprawu w Widny, skazałyste nam, szczo to nedobre robymo, szczo jeju tam pidnosemo; szczo my powynny jeju pidnesty w Sojmi i tut doma swarytysia i hodytysia. Otżeż teper ne znaju: jesły tam ne dobre pidnosyty i tu ne dobre pidnosyty, hdeż majemo upomynaty sia o naszii prawa? Ne podobało sia meni takoż stanowyszcze, jakie denekotorii posły zaniały. Chodyt tu o dribnu sprawu, a z neji zrobyły kwestju polsku, kwestju rusku, kwestju europejsku.

My o Rusy i imenem tak samo możemo paktowaty, jak wy o Polszczi. My musymo mowyty ze stanowyszcza czysto naszoho kraju wspilnoho; czyż my możemo w imeny jenszoj krainy howoryty, czy toje słowo może ktoś na seryo braty, czy może kto danoje słowo doderzaty? Czy nastupyła wże chwyla, w kotoroj możete skazaty, tak sia stało, jak skazałyste.

Meni sia zdaje, szczo my za małym jeśmo faktorom, szczobyśmy riszytylnii mninia wyskazaty mohły — sud'ba Rusi i Polszczy riszytsia bez nas! My stoimo na austryackim hrunti i ne tolko zo wzhladu na zakony krajewi, ałe i na zakony derzawni starajemo sia dla sebe toje uderzaty, szczo nam sia prawno należyt. Odnak pozwołyte Panowe, szczoby i ja chotiaj ne maju pretensyi, szczoby moja promowa ostatoczno sprawu riszyła w koryść' moju, jako historyk i filozof wykazaw pohlad mij na tuju sprawu. Nyni jest' jak wydżu chwyla szczastływa i konstatuju z radostju, szczo w naszym Sojmi panuje harmonia, wprawdi taja harmonia ne jest unisono, ałe harmonia a unisonitas rozłyczaje sia. Wsi w tym sia hodiat, z izjatiem denekotrych Singeltoniw, szczo Rusynam sia szczoś należyt i szczoś daty im treba. Epoka taja mynuła, w kotoroj hołosy sia odzywały: „nie ma Rusinów tylko sut gente Rutheni natione Poloni“, ałe prostim i tym, kotori jako Rusyny ne chotiły sia tak prysłużyty sprawi naszoj jak prawdywi Rusyny. To piwstało na pidstawi historyi.

Z historyi znajem wsi, szczo w czasi podili Polski, właśne w czasi jej smutku powstawały sławnii i wełykii łude, poety, pysateli, mysłyteli; własne idea polska tohda sia znaczno

zminyła, koły buły pid wzhladom połytycznom najsmutnijszi dla sej idei czasy.

Wprawdi to łeżyt w charakteri Słowian, szczo Słowiane, koły im dobre, karłowatijut, ałe jesły sia na nych natyskaje, tohhdy sia stajut wełykanamy, bohatyramy. Otżeż tii bohateri waszi, pysateli, poety i mysłyteli zrobyły w Europi wełykij pereworot. Idea polska, idea polskosty, stała sia raptom w Europi ideju swobody i dlatoho buły czasy, hde Polaki mały wełyku sympatju u kożdoho myślaczoho czełowika i pid wlijaniem płodiw umstwennych tych ludej wyrobyło sia perekonanie ciłkom jensze, ne podibne de teperisznoho, do czoho sia oczewydno pryczynyły i czasy tohdasznoho absolutyzma. Pohlańte na nasze wuższe wspilne oteczestwo, na Hałyczynu, a uzryte, szczo i Rusyny uważały sia tohdy za Polakiw, i to ciłkom pryrodno. Mołodiż czytała twory sławnych poetiw, twory mysłyteliw i politykiw; mołodiż pryniała sia tym, szczo tyi mysłyteli polski wystupały w obroni swobody i ne dywno, szczo tyi idey tam prywłekały, szczo powstały tak zwani: „gente Rutheni, natione Poloni“. A w Szpilbergu, a w Kufsztajni czy tam ne buło Rusyniw? Dla czoho? Bo własne tohdy idea polska buła ideju swobody. Ta idea swobody prywłekła do sebe ne tolko Polakiw i Rusyniw ałe i Francuziw i Nimciw. Nedawno w gazeti pidneseno, szczo nawit w Berlini tych wiaznykiw polskich pidnoszeno na rukach, bo ony hołosyły ideu swobody. Poneże było zakazano knyżky takii czytaty, na toje szcze bilsze prywłekało, bo zakazanyj owocz najłuczsze smakuje.

Ne dywno, szczo koły nastała era konstytucyjna, buły ludy myślaczyi, kotori wzrosły w tym perekonaniu, szczo idea polska jest ideju swobody, szczo polonizacya jest cywilizacjeju, i tii lude dumały, szczo jesły sia zyskaje jazyk polskij, to spolonizuje sia łehko ciłyj kraj, — tohdy i cywilizacya wyższe stane.

Ałe czasy sia zminyły. Tii sami Nimci, kotorii w oboroni Polszczy wystupały, zminyły front i okazały sia zhidnyjszymy. Obstojatelstwo, szczo wilno wże buło tyji knyżki czytaty, ne mało toho uroku szczo dawnijsze; do toho idea narodnosty zaczała sia rozwywaty i ne dywno, szczo tii sami, kotorii dawnijsze boronyły idei polskoj, perejszły na druhu storonu, bo znajszły ideu dla sebe pryrodnijszu, a czołowik błahorodnyj bez ideji żyty ne możet. Jak dowho szcze prawytelstwo jawno brało w oboronu Rusyniw, to mohło sia duże łehko perekonanie wyrobyty, szczo Rusyny sut takoju kreaciju, kotora upadne sama soboju, jak prawytelstwo wypustyt ich iż swojéj opiki; ałe nadijszły czasy, hde prawytelstwo stanuło po storoni protywnykiw Rusyniw a okazało sia, szczo mymo toje taja zasada ne znykła, szczo taja idea narodnosty ruskoj sylnijsze sia rozwywała, hłuboko wże pustyła korinje! Koły małyśte perekonanie i mohłyste maty perekonanie, szczo Polska, to swoboda, a idea polska to idea cywilizacyi, wolno wam buło ne pryznawaty Rusynam praw, ałe kołyśte sia perekonały, szczo taja idea ne jest pryrodna, to jasno, szczo kto w tim wzhladi skazaw *a* musyt skazaty *b*; jesłyśte dawnijsze nam pryznały prawa, jesły czaśt tych praw nam przyznano, bo howoreno, szczo ne majemo literatury, szczo wsi z nas toho sia ne domahajut, aby Rusynam prawa pryznaty, to teper hodi nam toho prawa zapereczyty. Wprawdi w debati ne odno terpke skazano o nas.

P. Romanowycz skazaw: „dobrze, wszystko wam damy, ale gwarancyi nie mamy, że to na dobre wyjdzie“.

Otżeż my ne możemo gwarancji dawaty nijakoj; jesły ktoś szczoś daje pid usłowijem, to win własnie daje dla sebe, bo każe: daju wam, jesły budete wirni i mene wsperaty. I dla kohoż toje jest dane, czy dla sebe czy dla nas?

(P. Romanowicz: Tak nie powiedziałem).

P. Bobrzyńskij skazaw, szczo ruskij jazyk za mało obrazowanyj, szczoby mu bilsze użyczyty praw. Czy hospodyn Bobrzyńskij jest do takoho skazania kompetentnym, ne znaju, ałe jesłyby i tak buło, te wże dla toho treba daty jazykowy tomu sposibniśt, szczoby sia mih dalsze obrazowaty.

P. graf Dzieduszyckij skazaw, szczo nawit boroniat buty Rusynom, Polakowi sprijajuszczomu Rusi, szczo złe sia wyrażajut Rusyny o tych, kotoryi szczyru sympatju dla Rusyniw wyjawyły. Na toje skażu, szczo toho ne buło i ne bude. Jesły Polaky szczyrymy i otwertymy dla Rusyniw choczut byty, jesły im spryjajut, to Rusyny z wdiacznostju toje pryjmajut, ałe toho pryniaty ne mohut jako dobru monetu i prawdywu, jesły hde potreba uchodiat nikotoryi za Rusyniw, a hde nie potreba wsilakymy sposobamy starajut sia im szkodyty — tak n. p. predsidatel rady ruskoj dawnijszyj, a teperiszna jeho promowa.

Takim pryjatelam Rusy oczywydne my ne spryjajem!

Szczo sia kasaje wnesenij, jaki my czuły w czasi debaty, to tyji wnesenia buły dla nas pereważno duże sympatyczni. Wnesenie p. Małeckoho stremiło do toho, aby Rusyny y Polaky do sebe sia zbłyżyły; czy majete oden dokaz, aby Rusyny storonyły od Was, jawno y nepryjazno wystupyły protiw Polakam? Znaju szczo w naszych rodynach jazyk ruskij y polskij jest riwno kultywowanyj, ałe czy mnoho rodyn polskych kultywuje jazyk ruskij, nawirno możnaby ich na palciach poczysłyty.

Dalsze nachodjat sia w sprawozdaniu teperisznim, a kotre jest kopijow dawnijszoho, słowa i mysły, szczo jesłyby jazyk ruskij buw pryniatyj jako wykładowyj i wprowadżeni paralelky, to straszni tiahary z toho bułyby dla kraju. Albo sia nam należyt albo sia ne należyt. Jesły sia należyt, to sprawu tiahariw tak ne podnosit, to znaczyłoby Wink von Oben, argument jak sia majut boronyty tyi kotoryi okażut sia nam neprykłonni. Takoje peredstawłenie riczy ne może buty wziate jako spownenie toho, szczo w dawnijszych kadencyach sojmowych, jak ta sprawa buła traktowana, nam pryrikano; jak dostanemo dla sebe to wam damo, tak howoryłyste nam w Sojmi 1867. r. my czekajemo 18 lit na darmo, chotiaj choczem wirity, szczo verbum nobile debet esse stabile.

Dalsze howoriat i w sprawozdaniu takoż czy Rusyny budut za tim, aby ich dity po polsku sia uczyły. Żadajete wid nas, jak p. Pietruskij i każete, szczo ne buło manifestacyi za tim. Taka manifestacja wże buła i w Sojmi buła i w dumi derżawnoj; choczete petycyi, to ne 100 ałe 1000 wykłykaty można małenkoju agitacju! Każut szczo w każdoj Radi Rusyny majut reprezentacju, jesłyby chotiły koneczno, aby ruskij jazyk stał sia wykładowym, mohut toje pereperty w Radi gminnoj. To jest howorenie, kotre ne maje pidstawy, bo sut rady gminni w małeńkich mistoczkach, hde ani Rusyny ani Polaky ne majut bilszosty ałe ktoś tretij. Ałe hde jest Rusyniw tretia czast, jesły majut taku samu powahu jak my w Sojmi, to menszist ne może nikoły na swoim postawyty. To jest zatim argument ne na mistci.

P. Dzieduszyckij skazał duże poważno.....

JW. Marszałek (przerywając.) P. Dzieduszycki jeżeli mówił, to mówił w dawnej dyskusyi generalnej; nie mogę pozwolić polemizowania z mowcami, którzy w dawnej dyskusyi generalnej . . .

P. Dr. Antoniewicz. Jesły wsim posłam wilno buło howoryty o buwszoj dyskusyi...

JW. Marszałek. Ależ szanowny poseł bierze jednego mowcę po drugim z tamtej dyskusyi, która dawno zamknięta. Jabym prosił mowcę, by przystąpił do rzeczy.

P. Dr. Antoniewicz. Howoryt sia w sprawozdaniu, szczo ne majemo na to pewnosty i gwarancji, szczo widpowidne czysło rodycziw schocze toho jazyka.

Jesłybym mał inaksze obernuty, inaksze peredstawyłbym toje, jesły mołodiż ruskaja zmuszana buła uczyty sia jazyka polskoho, czy wełyka krywda bułaby dla was jesłyby chot' odna dytyna polska do szkoły ruskoj buła zmuszena pijty. Sut kraji w monarchii austryackoj, hde żyjut dwa narody obok sebe, Nimci y Italiany. Nimci widdajut swoji dity do italiańskich domiw, aby za dytyństwa nauczyły ich toho jazyka. Nadiju sia, szczo i meży namy tak staty sia może; nejedny rodyczy nechoczut, aby ich dytyna znała druhyj jazyk, tak i ruski szkoły budut mały uczennykiw. Ne choczu roztiahaty debaty, bo wydżu jakieś znużenie pocztennoho naszoho Marszała, dlatoho, że teper pora łeszyty na bik dawni predupredżenia i że budety sia trymały stysło sprawy i zasady, szczo tobi ne myło, ne czyny druhomu. Komisya pryznała szczo majemo potrebni usłowia, inteligencju, trebowania ne sztuczni ałe pryrodni. Dlatoho nadiju sia, szczo Wysokij Sojm ostateczno pryjme wnesenie dla nas najkorystnijsze.

JW. Marszałek. Dyskusya skończona. Pan sprawozdawca I. mniejszości p. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Sprawozdawca drugiej mniejszości p. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Dzieduszycki ma głos.

P. Dzieduszycki. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Wieczorem przystąpimy do specyalnej dyskusyi. Odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczorem (przerwa o godzinie 4. minut 25).

Początek posiedzenia wieczornego o g. 7. m. 25.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte na nowo. — Przystępujemy do rozpraw szczegółowych nad wnioskami komisyi szkolnej w sprawie języka wykładowego. Mamy wotum większości i dwa wota mniejszości. Z początku zdawało mi się, że wniosek drugiej mniejszości jest odrębny i chciałem zapytać Wys. Izby, który z tych wotów wziąć za podstawę rozpraw szczegółowych lecz jak mi to sprawozdawca drugiej mniejszości oświadczył, ich wotum jest poprawką do wniosków większości, dlatego za podstawę rozpraw biorę wotum większości komisyi. Sprawozdawca większości p. W. hr. Dzieduszycki ma głos:

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„§. 1.

W ustawie krajowej z dnia 22. Czerwca 1867 roku (Dz ust. kraj. z roku 1867 Część V.) o języku wykładowym i t. d. umieszczone ma być po artykule II. jako nowe postanowienie następujące:

Art. II a).

Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz sięga do 3.000 dusz, znajduje się tam dwie lub więcej publicznych szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedna szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowo utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. roku (Dz. ust. kraj. Nr. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego i w skutku zapisów do szkoły się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci, w wieku do szkoły obowiązanym będące, posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.“

JW. Marszałek. Sprawozdawca mniejszości p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca I. mniejszości p. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Sprawa, która obecnie jest na porządku dziennym, już tak obecnie omówioną została w tej Wysokiej Izbie, że zapewne każdy z Panów wyrobił sobie co do niej zdanie.

Jeżeli mimo to zabieram głos, to czynię to raz z obowiązku mego jako sprawozdawca mniejszości komisyi szkolnej, co do pierwszego wniosku dotyczącej sprawy, a powtóre dla tego, ponieważ jestem do tego zniewolony tak sprawozdaniem większości komisyi szkolnej, jako też przemówieniami kilku posłów w tej Wysokiej Izbie.

Różnica, zachodząca pomiędzy wnioskiem większości komisyi szkolnej i wnioskiem mniejszości, odnosi się tak do formy jako też do treści.

Pod względem formy różnica polega na na tem, że kiedy mniejszość sądzi, iż pewne niewłaściwości, jakieby tu i owdzie istniały, usunięte być mogą w drodze rezolucyj, większość komisyi jest tego zdania, że trzeba na to zmiany ustawy. Dawniej większość sądziła także, że rezolucya będzie dostateczną.

I cóż było powodem, że z tej większości stała się obecnie mniejszość? W sprawozdaniu komisyi powiedziano, że było nim oświadczenie Komisarza rządowego, z którego większość wyprowadza wniosek, że Rząd nie mógłby bez poprzedniej zmiany ustawy spełnić żądania, któreby Sejm w tej mierze w formie rezolucyi wyraził.

Mnie się zdaje, że podobnego wniosku z oświadczenia Komisarza rządowego wyprowadzać nie należy. Mam tu w stenogramach oświadczenie to, które opiewa (czyta):

„Że nie odpowiada to obowiązującej ustawie, jeżeli szkoły mają być zakładane tam, gdzie jest 3.000 ludności, gdzie są przynajmniej dwie szkoły, gdzie znajduje się dostateczna liczba rodziców, która pragnie posyłać dzieci do takiej szkoły.“

Wobec tego nie mógłby Rząd rezolucyę projektowaną uważać jako ścisłą dla siebie dyrektywę, od której by było zawisłe zakładanie takich szkół, bo w tym względzie decydujące są dla rządu ustawy obowiązujące.“

Otóż to oświadczenie, jak w sprawozdaniu miałem zaszczyt powiedzieć, utwierdziło mniejszość komisyi w tem zdaniu, jakie poprzednio miała. Bo przecież mniejszość komisyi ani na chwilę nie sądziła, aby Rząd mógł pojedyncze gminy zmuszać do zakładania szkół, albo, żeby Rząd się podjął kreowania szkół, mniejszości

chodziło tylko o to, aby Rząd wglądał tam, gdzie pewne niewłaściwości istnieć mają i w swojej rezolucyi wskazuje więcej, że tak powiem, przykładowo miejsca, w których to najprawdopodobniej zachodzić może, gdzieby więc najprędzej zaradzić należało. Jeżeliby Rządowi nie udało się usunąć tych niewłaściwości tam, gdzieby zachodziły, za pośrednictwem uchwały Reprezentacyi gminnej, mógłby jeszcze innych na ten cel użyć środków. Ale jeżeli w spawozdaniu komisyi mniejszości uczynioną jest wzmianka o funduszu krajowym, to wobec zarzutów rano tutaj uczynionych, muszę wyraźnie podnieść, że wzmianka ta nie odnosi się do zakładania szkół, lecz do ich utrzymywania, a że szkoły, jeżeli 9% dodatek do podatku ze strony gminy jest opłacany, bywają utrzymywane z funduszów okręgowych, względnie krajowych, to jest rzeczą powszechnie wiadomą.

Przystępuję teraz do omówienia treści wniosku większości komisyi.

Pomiędzy treścią rezolucyi w tej formie, jak jest napisaną, a treścią projektowanej przez większość zmiany ustawy, zachodzi także różnica i to nie mała. I tak rezolucya odnosi się tylko do szkół męskich; projekt większości komisyi dotyczy także szkół żeńskich. Rezolucya nie wspomina nic o czwartej części ludności, co wobec stanowiska, jakie wyłuszczyłem, byłoby nawet rzeczą zbyteczną. Tymczasem w projekcie ustawy czwarta część ludności wyliczona jest jako jeden z warunków dla urządzenia szkoły. Następnie rezolucya podaje jako wskazówkę dla Rządu artykuły 4., 10. i 11. ustawy krajowej z roku 1873, kiedy projekt ustawy dołącza jeszcze artykuł I. i przytacza nadto jako konieczny warunek poprzednie zapisy dzieci.

Otóż, moi Panowie, mam niejako bardzo ważne podnieść zarzuty przeciw stylizacyi projektowanej przez większość zmiany ustawy.

Niektóre zarzuty pod tym względem podniesione już zostały z rana przez księcia Sapiehę; dodać do nich muszę kilka innych, a przedewszystkiem zarzut mój zwraca się przeciw całemu ostatniemu ustępowi, w którym są podane niektóre warunki zastosowania ustawy. Warunki w każdej ustawie powinny być przedewszystkiem jasne, dla każdego zrozumiałe, ale nie jest to pod względem legislacyjnym rzeczą właściwą, do nowej ustawy podawać warunki z odwołaniem się do całkiem innych ustaw, mianowicie do takich, które w krótkim czasie mogą ulegnąć zmianie, albo całkiem być uchylone. Wszak w tej Wysokiej Izbie zapadła już uchwała, aby ustawa z roku 1873. została zmienioną, a tymczasem mają tu artykuły tej samej ustawy stanowić warunek w projekcie nowej ustawy.

Dalej mówi projekt ustawy o zapisach uczniów, jako warunku zastosowania jej. Przyznam się Panom, że te zapisy mogą także rozmaite wątpliwości w zastosowaniu tem wprowadzić. Bo kiedyż ma się rozstrzygać kwestya, czy pewna szkoła ma być przekształconą na szkołę z innym językiem wykładowym, albo nie?

Jeżeli dopiero przy zapisach, to pytam się, czy jest to możliwem do przeprowadzenia? Ja bardzo o tem wątpię. Klasy paralelne mogą być zaprowadzone, jeżeli przy zapisie okaże się liczba dzieci, wystarczająca na ich utrzymanie, albo na przekształcenie szkoły. Chwila zapisu byłaby bardzo spóźnioną porą.

Idę dalej. Nie wiem, dla czego większość komisyi unikała tak wyrazu: „utworzenie szkół“, powiada tylko, że gdzie dwie szkoły istnieją, ma być jedna zmieniona na szkołę z językiem wykładowym mniejszości ludności. Jeżeli istnieją gdzieś dwie szkoły, to niewątpliwie liczba dzieci jest taka, że dla niej dwie szkoły są koniecznie potrzebne. Jeżeli jedna z nich będzie na przykład zamienioną na szkołę z językiem wykładowym ruskim, czy sądzicie Panowie, że cała liczba dzieci, która się tam znajdowała, zostanie w niej? Być może, że stanie się to z bardzo małą liczbą dzieci, a reszta pójdzie do drugiej szkoły, która znów całą tę resztę pomieścić nie będzie w stanie. Cóż więc nastąpi? Oto trzeba będzie nową zakładać szkołę.

Czyżby więc nie było właściwiej dopuścić w projekcie także zakładanie nowej szkoły dla drugiego języka wykładowego? Wedle brzmienia projektu byłoby to zaś wykluczonem.

Jest tam dalej powiedziane o klasach paralelnych (czyta):

„To przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowo utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności.“

A jeżeli szkoła nie ma współrzędnych oddziałów i zapisanych będzie 40 dzieci, których rodzice chcą, aby dla nich zaprowadzony był

inny język wykładowy, czy nie ma być w takim razie utworzona klasa paralelna?

Mnie się zdaje, że to było intencyą większości komisyi, a jednakże dosłowne brzmienie jej projektu jest inne. Mógłbym może jeszcze więcej przytoczyć wątpliwości, które wynikają ze stylizacyi projektu ustawy, ale poprzestanę na dotychczasowych i wolę się zwrócić ku właściwej treści projektu tego.

Otóż tak, jak on tu jest przedstawiony, jest on mojem zdaniem niedostateczny i z koniecznością prowadzić będzie do tego, że gdyby zmienionym został na ustawę, może już na najbliższej sesyi pojawi się nowy wniosek do uzupełnienia jej, a to dlatego, bo czwarta część ludności w rozmaitych miejscowościach jest rozmaita. Są gminy, w których piąta część ludności liczebnie jest większą, niż w innej czwarta część. Pytam się, czy to jest sprawiedliwem, aby ta czwarta część ludności, liczebnie może mniejsza, miała mieć wobec tamtej piątej, uprzywilejowane stanowisko? I tak n. p. w jednej gminie może być 10.000 ludności, piąta więc część wynosi 2.000, w innej może być 8.000 ludności, czwarta jej część wynosi tu 2.000, w innej nareszcie może być tylko 6.000 mieszkańców, czwarta więc część wynosi 1.500. Czyż te 1.500 ludności mają mieć lepsze prawo, niż 2.000 ludności z tej gminy, która liczy 10.000 mieszkańców?

Jest więc rzeczą jasną, że będzie trzeba koniecznie te niewłaściwości uchylić i zasadę, która tu tylko do połowy jest przeprowadzona, w zupełności przeprowadzić, t. j., że jeżeli w jakiejkolwiek gminie mniejszość ludności zechce posyłać dzieci swe do szkoły z językiem wykładowym swej narodowości w takiej liczbie, jaka wystarcza, aby szkoła według ustaw obowiązujących była utworzoną, należy szkołę a względnie klasę z tym językiem wykładowym dla niej zaprowadzić.

Pod tym względem muszę wyznać, że wniosek ks. Sapiehy przemawiałby o wiele prędzej do mego przekonania, ponieważ konsekwentnie przeprowadza zasadę na wszystkie przypadki i nie jest pod tym względem połowicznym, co tu jest rzeczą najważniejszą. Podnoszę teraz inny zarzut i przypominam panom, jak sympatycznego przyjęcia doznał w tej Wysokiej Izbie wniosek p. Małeckiego. A dlaczego? Oto dlatego, ponieważ zmierzał do tego, iżby nie rozdzielano dzieci obu narodowości, lecz je łączono ze sobą, aby te dzieci jedne uważały drugich jako swoich braci i żeby niedopuszczono do nich żadnego ducha separatyzmu.

Tymczasem, do czego dąży projekt ustawy większości? Oto właśnie do zakładania odrębnych szkół w jednem i tem samem miejscu, z jednej strony ruskiej, z drugiej polskiej. Czy to odpowiada intencyi Wysokiej Izby, tak jawnie tu wyrażonej, jeżeli dziecko polskie chodzące do jednej szkoły poczytywać będzie dziecko ruskie chodzące do drugiej szkoły za obce? Był to też główny wzgląd, który spowodował ks. Sapiehę do postawienia swojego wniosku, w którym domaga się tworzenia tam, gdzie potrzeba, klas paralelnych, aby tylko uniknąć zakładania odrębnych szkół.

Nie mogę się jednak zgodzić i z tem zdaniem ks. Sapiehy i jego politycznych towarzyszy, a to z następujących przyczyn: Ustawa z r. 1873. mówi o zakładaniu szkół, ale ta ustawa nigdzie nie wspomina o współrzędnych klasach, czyli oddziałach, któreby miały pewne, stałe znaczenie.

Kiedyż bowiem powstają takie klasy współrzędne? Oto wtedy, jeżeli liczba dzieci nie jest dostateczną do założenia nowej szkoły, albo utworzenia nowej klasy stałej, a nie znajdziesz miejsca w istniejących klasach. Wtedy dzieci te umieszczane bywają w t. zw. klasie współrzędnej, czyli paralelnej. Klasy, czyli oddziały te, mają na taki sposób znaczenie chwilowe, czysto przejściowe. Każdego roku robią Rady szkolne okręgowe propozycye, gdzie mają być klasy paralelne zaprowadzone. Rada szkolna krajowa to zatwierdza i Rady okręgowe mianują potem nauczycieli tymczasowych na ten rok dla owych klas.

Otóż bardzo wątpię, żeby ks. Sapieha chciał mieć takie klasy paralelne zaprowadzone. Zdaje mi się, że jemu chodziło o stałe paralelki odrębne, do którychby dzieci ruskie uczęszczały, lecz takich klas ustawa z r. 1873. nie zna, musiałaby więc naprzód ta ustawa w wytkniętym powyżej kierunku być zmienioną. Według dotychczasowej praktyki paralelki prowadzą do założenia nowych szkół. Tak się rzecz miała w Krakowie, tak we Lwowie i wszystkich miastach, gdzie 2 lub więcej szkół istnieje. Z paralelnych klas, które przez dłuższy przeciąg czasu istnieją, powstawały i powstają zawsze nowe szkoły.

Proszę Panów, w sprawozdaniu mniejszości komisyi podnieśliśmy właśnie art. 3. ustawy z r. 1867., jako nadzwyczaj cenny dla naszego kraju,

i nim to tłómaczyliśmy sobie, dlaczego dotąd przeciw ustawie z r. 1867. nie podnoszono żadnych skarg. Artykuł ten opiewa tak (czyta):

„W każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich.“

Zaprowadźcie pp. odrębne szkoły ruskie. Pytam się, czy ten artykuł będzie w nich miał zastosowanie? Nie! Bo do takiej szkoły nie będzie uczęszczała młodzież mieszanej narodowości, a kto wie — ja podnoszę tylko wątpliwość — czy nawet w klasach paralelnych, w którychby wyłącznie były dzieci polskie albo dzieci ruskie, ten artykuł będzie mógł być zastosowanym. Zawsze więc, jak miecz Damoklesa, grozić nam będzie artykuł 19 ust. zasadniczej z r. 1867.

Wobec tego wszystkiego nie uważam dzisiejszej chwili za właściwą, żebyśmy już przystępowali do zmiany naszej ustawy krajowej, nie mamy bowiem jeszcze dotąd takiej podstawy realnej, aby można twierdzić, że zmiana ta jest konieczną. Jeżelibyśmy później podstawę tę otrzymali, to dopiero wtedy będziemy mogli osądzić, w jakich granicach zmiana ustawy miałaby się odbyć.

Więc nie dla uporu, nie dla konsekwencyi jako takiej, mniejszość komisyi pozostała przy wniosku do rezolucyi. Ona uczyniła to w tem głębokiem przekonaniu, że w sprawie tak ważnej, w sprawie w naszą przyszłość tak głęboko sięgającej, postępować należy z bardzo wielką oględnością, z bardzo wielką ostrożnością. Gdyby nawet przypadkowo zaszły były gdziekolwiek jakie niewłaściwości, to należałoby usunąć je za pomocą ustaw dziś obowiązujących, a nie przystępywać do najradykalniejszego środka, jakim jest zmiana ustawy, i to jeszcze ustawy, która przez 18 lat została wypróbowaną i przez ten cały czas nie dała powodu do żadnych użaleń. Prawda, że szan. p. Romańczuk inaczej zapatruje się na nią, że swoję niechęć ku niej posunął do tego stopnia, że, o ile go zrozumiałem, przypisuje jej nawet emigracyą Rusinów na wschód. Ale jeżeliby ktoś chciał ztąd emigrować dlatego, że język ruski wrzekomo nie jest u nas należycie pielęgnowany, toby przecież z pewnością nie poszedł tam, gdzie ten język starają się wytępić, wyniszczyć. (Brawo!)

A zresztą może szan. p. Romańczuk być przekonany, że gdyby ustawa z r. 1867. już w r. 1867. była ułożoną tak, jak on ją dziś chce zmienić, to z pewnością ci, którzy wyemigrowali na wschód, byliby tak samo tam poszli. Ta ustawa nie byłaby ich wstrzymała, bo inne były powody i inny cel ich emigracyi. (Brawo! p. Romańczuk: nie u wszystkich.)

Otóż Panowie mniejszość komisyi poczuwa się do obowiązku ostrzeżenia Wysokiej Izby, aby do zalecanych jej tak radykalnych środków się nie uciekała. Jestem przekonany i ze mną wszyscy członkowie mniejszości komisyi, że Szanowni posłowie, stawiający inne wnioski, powodowani są jak najlepszą chęcią, ale się obawiam, żeby nie doznali rozczarowania i w razie zamiany wniosku ich na ustawę nie sprowadzili na kraj skutków, jakich właśnie uniknąć chcieli, dlatego upraszam o przyjęcie wniosku mniejszości komisyi, to jest zalecanej przez nią rezolucyi.

C. k. Radca Namiestnictwa Dr. Rittner, jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. WP. Dr. Rittner jako komisarz rządowy ma głos.

WP. Dr. Rittner. Z uwagi na projekt ustawy, przedstawionej przez większość komisyi, mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Rozumie się, że projekt ustawy nie może żadnej zmiany zaprowadzić w zakresie ustawodawstwa państwowego. O ile więc na podstawie dziś obowiązującego ustawodawstwa państwowego mogłoby wyniknąć w pewnych warunkach dalej sięgające prawo co do zakładania szkół z drugim językiem wykładowym, to i wtedy, gdyby ta ustawa przyszła do skutku, prawo to zostanie nietknięte. Mógłbym poprzestać na tem oświadczeniu, gdyby nie końcowy ustęp w przemówieniu Szan. p. Romańczuka, w którym zwracając się do Rządu, apostrofuje go w sposób, który wymaga odpowiedzi. Szan. p. Romańczuk wzywa Rząd, aby się poinformował dokładnie co do kwestyi ruskiej. Wezwanie to zbyteczne, bo Rząd z obowiązku swego śledzi za wszelkiemi objawami życia publicznego i dla tego samego bacznie zwraca uwagę na wszystko, co dotyczy stosunków i postulatów narodowości ruskiej. Być może, że Rząd nie czerpie informacyj wyłącznie z tych źródeł, któreby rad mu postawić do dyspozycyi Szan. poseł, lecz nie można po-

wiedzieć, żeby dlatego te informacye były nie dokładne. Wymienił Szan. mowca cały szereg grawaminów, poczynając od wpływu Rządu przy wyborach do Rady państwa, a kończąc na reformie zakonu OO. Bazylianów. Ani wątpić, że na zarzuty tak ogólnikowo postawione nie można dać żadnej pozytywnej odpowiedzi, a najmniej przy sposobności obrad, które nie zostają w żadnym związku z temi kwestyami. Niech więc wystarczy to zapewnienie, że Rząd świadom swego zadania, stosując w granicach ustaw obowiązujących do wszystkich narodowości zasady sprawiedliwości i równouprawnienia, przestrzega także tej przewodniej myśli co do narodowości ruskiej i przyjmuje za swoje działanie odpowiedzialność w obec Państwa, w obec kraju i w obec samych Rusinów. (Brawo.)

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Oświdczaju odnakoż napered, szczo ja protywnyj tylko czasty druhij toho ustupu i to ne z motywiw, kotri nawiw· sprawozdawec menszosty posoł Zoll, wsi ti motywy wyskazani protyw projektowanoji czerez bilszość' noweli w formi noweli, jako argumenta mene ne perekonały. Ja zapysawjem sia do hołosu, aby oświdczyty Panam, szczo ne możemo pohodyty sia z tym, aby dobru intenciju, w kotru choczu wiryty, wyskazanoju w motywach sprawozdania, osłabłeno ohranyczajuczy zasadu dodatkamy tymy, poczynajuczymy sia wid sliw (czyta):

„o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. k. L. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego i w skutku zapisów do szkoły (art 1. wyżprzytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów".

Protiw tomu ohranyczeniu, kotre mistyt sia w tim dodatku, ja sia oświdczaju i pozwołyte Panowe, szczo skażu, szczo roblu to ze wzhladiw praktycznych i zasadnyczych. Budu sia staraty najkorotsze i najzwiazlijsze mij pohlad wyrazyty.

Z praktycznych wzhladiw ja dla toho ne mihbym sia zhodyty z tym dodatkom, szczo toj dodatok robyt zawysymym zrealizowanie mysły wełykoj zadosyt'uczynenia potrebi widczutoj czerez zahał spilnosty, potrebi wyrażenoj wneskom ruskoho klubu wid dochodżenia organiw prawy telstwenych i wid oświdczenia rodycziw pry zapysach ditej do szkoły.

Nam chodyt pered wsim o to, aby w mistach i mistoczkach de dotoho czasu Rusyny ne mohły poberaty nauku w ridnym jazyku, aby im to umożływyty. Panowe! hodyte sia wsi bez riżnici na to, szczo tam de potreba prawdywa sia okazuje, aby toji potrebi zadosyt' uczyneno.

Riżnycia meży namy jest' tilko w tim ocineniu potreby. Panowe! wydyte potrebu de 40 rodycziw oświdczyt sia z żadaniom jazyka ruskoho do wykładiw dla ditej swoich, de dochodżenie pereprowadzene czerez inspektora okružnoho stwerdyt potrebu. My wydymo potrebu tam, de narodniśt' ruska peremeszkuje w dostatocznim czysli. My wydymo potrebu tam, hde znachodyt sia taka czastyna meszkanciw używajucza ruskoho jazyka jako ridnoho i konwersacyjnoho, hde taka czastyna peremeszkuje, szczo ony samy hodni by szkołu utrymaty. W postawłenym wnesku perwitnim posłom Romańczukom kryterium potreby wydymo w fakti ne prypadkowim ałe stałim, ne zawysłym wid uznania inspektora i wid pidlahajuczij wpływam postoronym deklaracyi rodycziw. Faktom tym stałyj stosunok Rusyniw do zahalnoho czysła meszkanciw pewnoj miscewosty. Hranycia minimalna realnoj potreby cyfra $^1/_4$ zahalnoj ludnosty a 3.000 dusz w bilszych mistach o bilsze jak 12.000 meszkańciach.

To ohranyczenie buło koneczne, aby sia zasłonyty wid zakidu, szczo my żadajemo, aby w miscewostiach de ne ma Rusyniw buw jazyk ruskij wykładowym, aby zasłonyty sia pered zakidom, szczo my żadajemo, aby w miscewostiach de naridnist' polska utrymuje i ponosyt wsi tiahary na utrymanie szkoły, wprowadżenia ruskoho jazyka jako wykładowoho.

Panowe! poriwnajte to ohranyczenie postawłene czerez nas z tym jaki stawlaje komisja w tim artykuli, i zwernit uwahu na to, jaki na-

slidky ohranyczenie zhadane bude maty pry praktycznym zastosowaniu ustawy toji w żytiu. Szczoby jasnijsze predstawyty Wam trudnosty, jaki w perewedeniu zasady toji w dorozi stanut z pryczyny tych ohranyczenij, szczoby na prykładi konkretnim predstawyty riżnyciu w praktycznych rezultatach, zawysła wid toho, czy szkoła z jazykom wykładowym wże je i do nei pry zapysach zhołoszujut sia, czy doperwa wid zapysiw załeżyt jei otworenie, wskażu naprykład na doświdczenie pry zaprowadzeniu ruskoji szkoły wpraw wi Lwowi. Nim jeszcze szkoła buła, ne można buło znajty napered 12 uczenykiw dla jednoj klasy; koły szkołu otworeno pokazało sia, szczo dałeko bilsze uczennykiw sia wpysało do kożdoj klasy.

Druhe: Ne daśt' sia zatajity, szczo majemo pewnu nedowirczywiśt' do orhaniw, kotry ti dochodżenia budut pereprowadżały — to skazawjem, ne aby ubłyżaty orhanom, ałe aby daty wyraz nabutomu doświdczeniu.

Znaju, szczo budut bezstoronno i życzływo sprawu traktujuczi. Jeśt' takych znaczne czysło ałe znajde sia poważne czysło, kotre ne ciłkom bezstoronno a nawit neprychylno na sprawu pohladajut. Czy poradno wid ich uznania załeżnym robyty zrealizowanie zasady. Znajete w proczim panowe, szczo orhany prawytelstweni zawsysymi sut' ne mało wid toho spiritus inspirans, a toj spiritus inspirans może sia zminyty w czasi trewania i obowiazowania toji ustawy.

Czy wyjde se w każdim razi tilko ze szkodoju narodnosty ruskoj? Czy ne interesowana w toj sprawi i polska, w tych miscewostiach de dosy łysz ruskij jazyk wykładowym w szkołach ludowych, tażeż i polskoj menszosty prysłuhuwałoby prawo żadaty dla ditej swoich wykładiw w jazyci polskim. Sut' wzhlady zasadniczi, kotri zmuszajut mene oświdczyty sia protiw ohranyczeniam zprojektowanoi noweli.

Nam chodyło o rozszyrenie praw ruskoho jazyka w szkoli ludowoj. Komisya stanuła na tim stanowyszczy, szczo wydyt uczennyka i uczytela i wydyt tilko wzhlady pedagogiczni.

My sia domahajemo praw dla ruskoho jazyka ohranyczajuczy nasze żadanie tilko w tim wzhladi, kotryj konecznyj buw, aby pokazaty szczo my ne choczemo kosztom polskoj narodnosty, ne choczemo z uszczerbkom nabutych praw polskoho jazyka wykorystowaty prysłuhujuczych nam z konstytucyi praw. Ne można sia powstrymaty wid uwahy, szczo komisya mimo świtnych besid wyhołoszenych czerez członiw komisyi ne stanuła na wysoti riwnouprawnenia, szczo komisya zreferowała żadania naszi wychodiaczy z założenia, szczo zi wzhladiw pedagogicznych należat sia pewni koncesji na koryst ditej, kotrych rodyczi oświdczat sia za takoju zminoju. Stanowyszcze komisji widpowidałoby intencji petentiw, jesłyby tiji petenty żadały wprowadżenia jazyka materyńskoho jako wykładowoho dla ditej tylko ze wzhladiw pedagogicznych; ałe ne może widpowidaty stanowyszcze to intencji reprezentantiw naroda, kotri stajut z tym żadaniem pered Reprezentacjeju kraju w imeny zasady wyższoho rjadu. Stajemo pered Reprezentacjeju kraju żadajuczy praw dla Rusy, domahajemo sia dla toji Rusy, dla jeji jazyka hidnoho socyalnoho stanowyszcza w szkoli; żadajemo widpowidnoho stanowyszcza dla jazyka ruskoho naroda, stanowyszcza widpowidajuczoho jeho istorii cywilizacyjnoj, widpowidajuczoho buducznosty cywilizacyjnoj ruskoho narodu. Robyty zawysymym prawo naroda do riwnouprawnenia socyalnoho jazyka jeho wid dochodżenia inspektoriw, wid zhołoszenia rodycziw pry zapysach, toho ne możu inakse nazwaty, jak duże delikatnoju negacjeju „ w glansowanych rukawyczkach“. Ja dobre pamiataju, bo wrazyły sia meni w pamiat' słowa, kotri pały z kriseł prawyci; skazaw generalnyj besidnyk p. Tarnowski, szczo żadania naszi riwnajut sia żadaniam takim, jakby kto żadaw, aby Polaky na koryśt' derewa ruskoho obtiały koru swomu derewu. Z tym pohladom, kotroho zasady perebywajut sia w wneseniach bilszosty i menszosty komisijnoj, ja zhodyty sia ne mohu. Ja uważaju, szczo jazyk dla naroda, to ne to szczo kora dla derewa; jazyk to powitre, wozduch, kotrym narod żyje.

Moja teorja dopuskaje, aby dwa narody jak dwa derewa na wspilnoj zemli, jako na wspilnym hrunti rosły swobidno. Pry mojim poriwnaniu i szyrsze połe dla poezyi, pane Tarnowskij.

Można skazaty, szczo grunt zroszenyj spilnoju krowiu, użyznenyj spilnoju praceju kulturnoju, ohrityj prominiamy cywilizacyi europejskoj a konsekwencja praktyczna: tiji dwa derewa powynny korystaty swobidno z toho nezmonopolizowanoho daru, kotrym jest wozduch dla derewa, a dla naroda swobodnyj rozwij jazyka.

Proszu Paniw! pidczas dyskusji skazano

z natyskom, szczo bratja waszi za kordonom pidsłuchujut każde słowo, wyreczene w tij rozprawi. Ja skażu, szczo i naszi bratia za kordonom cikawi na rezultaty naszych zmahań. Ne mało warte toji sprawy. I nam i Wam chodyt o to, aby tu atmosferu oczystyty z miazmatiw i składnykiw, kotri i nam na naszoj dorozi do pownoho żytia i wam szkodiat. Szczo nam szkodływe to i Wam na pożytok ne ide.

Maju tut na hadci składnyky, kotri panrusyzm wprowadyw w wozduch. Tilko tym znyszczyte toti składnyky jesły ne budete stawlaty perepon swobodnomu rozwojowy ruskoho jazyka, jako jazyka okremoho naroda. Wy bo majete i obowiazok z swojeji storony pomoczy naprawyty to, szczo buło szkodływoho w toj sprawi, szczo sia złoho z waszoj wyny zrobyło. W interesi sprawy wełykoi i w interesi możnosty pereprowadżenia wełykoi idei, proszu Paniw, aby chotiły opustyty toje ohranyczenje w artykuli druhym wid słiw: „o ile z dochodzenia w myśl artykułu 4., 10. i 11. ust. kraj. z dnia 2. Maja 1873. r. (dz. ust. kraj. N. 250.) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego i wskutku zapisów do szkoły (art. 1. wyż przytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.“

Muszu jeszcze kilka słiw poświatyty poprawci kniazia Adama Sapiehy. Pryznaju, szczo sia nespodiwawjem na takij zworot w stanowysku w poriwnaniu do toho, jake zajmyw dostojnyj kniaź w poślidnij generalnij rozprawi. Kto sia dywyt na Ruś z wysokosty polityka i Ruś tu dalsze wydyt' jak po Zbrucz, toj powynen widważno stojaty na tym stanowysku i prowadyty sprawu do rozwiazania sydiaczy do kincia na tim hetmanskim koniu. Poprawky kotri postawyw dostojnyj kniaź, ne widpowidajut szerokomu pohladowy na sprawu rusku i chotiaj z odnoj storony może szyrszyj dajut' zakres jazykowy ruskomu pozorno, to z druhoi storony zpychajut zasadu wełyku do riadu sredstw z kategorii „malum necessarium“ i robiat illuzyjnym perewedenie zasady samoi. Słybym chotiw buty złosływym w poriwnaniach tobym skazaw: Wy dostojnyj kniaziu wsiły w generalnij debati na stepowoho konia a teper zlizłyśte z konia i piszky idete.

W kinci muszu oświdczyty, szczo mymo toho, szczo promawlałjem protiw tym ohranyczeniom — ja osobysto ne chotiaczy witwiczalnosty stiahaty i pered soboju samym i pered tymy, kotri może po nas budut sudyty i nas i Was, szczoby ne zakidano nam, szczo my opyrajuczy sia pry żełanjach i stylizacyi naszoj, stałyśmy sia pryczynoju, szczo w toj borbi meży partjamy naszymy sprawa sama upała, bo my protiw neji hołosowały, oświdczaju, szczo hołosowaty budemo za perszoju czastoju artykułu II. a), a protiw druhoji, tj. protiw ohraniczenju jako dodatku, a skoro upademo, to budemo hołosowaty za ciłym artykułom w toj stylizacyi jak komisya proponuje.

To odrobyna duże dribna szczo projektowana nowela nam daje, ałe wse ono oden krok na paperi prynajmij napered. Szczasływszym wid nas bude łyszeno, szczoby sprawu tu z paperu zweły w żytje, bo maju nadiju, szczo pokolinie takoj teperiszne z konecznosty bude na sprawu rusku dywyty sia ne czerez okulary podilskoho polityka abo tilko szkolnyka galicyjskoho, ałe oczyma, kotri wydiat' świt i odnosyny żytia naszoho meżynarodnoho.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. ks. Adam Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Przedewszystkiem Panowie, wyznać muszę, że chcąc — gdzie można — w sprawie odnoszącej się do rozwoju języka ruskiego uwzględnić głos Rusinów, oczywiście z większą uwagą ich głosów słuchałem, jak w sprawach innych, ale kiedy widzę kontradykcyą, twierdzę, że stawiają was i mnie ci panowie w położenie takie, iż nie wiem czego się trzymać

(Głos: tak jest.)

i nie wiem w co wierzyć.

Jeden z mowców, stawający jako reprezentant idei ruskiej powiedział: zrobiliście wielką polityczną kwestyę ze stosunku Polaków do Rusinów, a my maleństwo, drobiazg przynieśliśmy i żądamy załatwienia tego drobiazgu.

Owoż zaznaczyć naprzód muszę, że dwóch mowców z tego samego obozu podniosło kwestyę dziś nas zajmującą do kwestyi zasadniczej, międzynarodowej, a jeśliście Panowie zapamiętali mowcę, który ostatni dziś rano przemawiał, to nie przesadzam ani naciągam, jeśli przypomnę, że on właśnie porównując rozwój języka i narodowości z drzewem i konarami jego, powiedział ostatecznie, że tu stoi między nami i przed nami ta wielka kwestya stosunku Polski do Rusi.

Ja Panowie, cieszę się chyba z tego, że słyszymy jedno i drugie zdanie, bo mogę jedno z nich uwzględnić i na podstawie tego dalej to, co myślę, rozwijać.

Biorę to pierwsze. Nie zawsze i nie wszędzie róbmy Panowie tej wielkiej kwestyi, bo jak tak bardzo weźmiemy się do wielkiej, to piętnaście małych uśmiercimy.

Weźmy rzecz jak była i korzystajmy z tego, że p. Romańczuk, sam autor wniosku powiada: „małą rzecz postawiłem; specyalnie i wyłącznie odnoszącą się do szkół". Nie przechodźmy na tamto pole kwestyi wielkiej, bo rzeczywiście chyba kilka miesięcy życia dla tego Sejmu potrzebaby jeszcze było, ażeby szerzej o niej pomówić można. I rzecz dziwna Panowie! że kiedy chodziło o parę tysięcy złotych subwencyi dla teatru ruskiego w latach jeszcze teatralnych — tam, (w dawnej sali sejmowej) tam musieliśmy odbywać całą kampanię owej wielkiej polityki, dla nas ważnej, tj. stosunku Polaków do Rusinów.

Kiedy chodziło o cokolwiekbądź nigdy z naszej inicyatywy — to konstatuję, a stenogramy są w aktach Wydziału krajowego — ale zawsze ze strony tych, którzy w gorliwości i miłości sprawy przez się reprezentowanej ochłonąć nigdy nie mogli, zawsze powiadam, byliśmy z małej sprawy przeniesieni na wielką. A jeżeli ci Panowie powiadają, że ostatecznie mało co dla ich sprawy wielkiej się zrobiło — to ja pozwolę sobie zrobić uwagę praktyczną, że byłoby się więcej zrobiło, gdyby oni byli przy małych sprawach pozostali, a nie wiedli dyskusyi nad ogólną wielką sprawą, o małej na porządku będącej zapominając. I pozwolę sobie dziś twierdzić, że szanowni mowcy z obozu ruskiego tem, że ciągle przechodzą na wielką politykę, bo już dziś po trzykroć powołano się tu na Europę (bo aż trzy razy słowo Europa słyszeć się dało z tamtej strony — prawda że dwa razy i z tej strony) — utrudniają rzecz, męczą, nużą Izbę tak, że teraz kiedy stoimy prawie w przededniu zamknięcia Sejmu, bardzo łatwo intencya prawdziwie praktyczna wniosku p. Romańczuka ucierpieć może. Owoż ostrzegam, że wina nie będzie po stronie naszej, tylko po stronie tych Panów, którzy przy tej kwestyi szkół niższych i średnich stosunek nasz, ową wielką polityczną kwestyą na pierwszy plan stawiają. Ale rzecz dziwna Panowie! dlaczego dwaj posłowie mający zupełne prawo stawiania się na stanowisku, jeśli nie reprezentantów Rusi w ogóle, to w każdym razie reprezentantów pewnego stronnictwa ruskiego — dlaczego oni obstają przy cyfrze, dlaczego opierają się przy podstawie matematycznej. Powiadają, że cyfra ma służyć za podstawę do zadecydowania, gdzie mają być szkoły. Myślę, że idee w ogóle, a zwłaszcza idee wyższe, zdrowe, idee czujące w sobie siłę żywotną, te przedewszystkiem unikają zimnych, martwych więzów matematycznej formuły, unikają cyfrowego szablonu. Tymczasem zaś ci Panowie ciągle cyframi jadą, ciągle nam powiadają, że za podstawę do stanowienia o tem, gdzie ma być szkoła, należy brać cyfrę, a unikają swobodniejszego, wolniejszego, mniej skrupulatnego załatwienia sprawy.

I proszę Panów, rzecz ciekawa. Jeden z szanownych mowców, który poszedł dalej w swoich wywodach, wyjaśnił mi kwestyę. Powiedział „że chce cyfr, bo nie ufa, jak nie będzie miał za podstawę tej cyfry, jak nie będzie oznaczonem, że tam gdzie jest tyle a tyle mieszkańców ma być szkoła ruska, to nie będzie miał ruskiej szkoły." Z tego cyfrowego punktu widzenia rzeczy wychodząc, mówca ten idzie przeciwko nam, którzy stajemy na tem stanowisku, że tam, gdzie rodzice ruscy chcą mieć szkołę, szkołę dać — on przeciwko nam występuje, nas bije i dochodzi ostatni mowca aż do tej konkluzyi, że ja w swoim wniosku stawiam pewne zgoła niewykonalne illuzye. Gdybym był wrogiem tych Panów, albo chociaż tylko trochę złośliwym, mógłbym przedewszystkiem zapytać, czy też Panowie tych rodziców się nie boicie? (brawo) czy Panowie przypadkiem nie ufacie tym rodzicom; czy nie przypuszczacie, że oni w tym obowiązku swoim i poczuciu patryotyzmu będą mniej zapalonymi jak wy, i czy przypadkiem Panowie nie chcecie prędzej iść w rozwoju języka ruskiego, jak ci rodzice, którzy dzieci do szkół oddają?

Muszę powiedzieć, że w każdym razie politycznie biorąc z ich stanowiska wolałbym rzecz inaczej postawić. Ale dla mnie Panowie będzie to argument. Ja powiadam, że im więcej chcę, im więcej życzę sobie, aby ten język ruski rozwijał się, tem większy cięży na mnie obowiązek nie dopuścić zbyt szybkiego kroku, nie dopuścić gorączkowego postępowania, bo twierdzę, że jeśli co może dla niego stać się zgubnem, to zbyt szybki krok i gorączkowe jego traktowanie. Wszyscy dziś mowcy konstatowali to mniej więcej dobitnie, że od roku 1848. czy nie wiem

którego, bądź co bądź postępy są. Z ust posłów ruskich słyszeliśmy, że w roku 1848. brakło książek, brakło podręczników, brakło profesorów. I nie można temu zaprzeczyć, bo nie było faktycznie. Dziś przyznaję, że są profesorowie, że są podręczniki, że są książki — my im to przyznajemy. Nikt zatem nie może powiedzieć w obec tego zestawienia tych dwóch faktów, żeby postępu nie było.

Ja należę do tych, którzy postępu chcą, którzy postępu pragną, ale którzy w tym postępie gorączki nigdy widzieć nie chcą i o ile od nich zależeć będzie, do niej nie dopuszczą. Skończywszy w ten sposób odpowiedzi na przemówienia ze strony tych Panów, pozwolę sobie przejść do przemówienia reprezentanta mniejszości komisyi szkolnej.

Szanowny mowca powiada, że większość komisyi we wniosku swoim postawiła za warunek zapisy dzieci. Te słowa zapisy dzieci. Czyż tę zasadę zbijano z tej strony? Swoją drogą, przyjąwszy tę zasadę, uważaliśmy, że lepiej nie wchodzić w dyskusyę nad tym warunkiem i nad tą zasada, bo ten warunek i ta zasada są nam przez ustawę z r. 1873. dane i gdybyśmy ten warunek z naszego projektu zmieniającego ustawę usunęli, stanęlibyśmy w sprzeczności z ustawą i narażalibyśmy go na odmówienie Sankcyi.

Szanowny mowca łaskawie przyznał słuszność życzeniu naszemu, aby jak najpóźniej dojść do szkół, a jak najdłużej módz pozostać przy tych oddziałach równorzędnych.

Jednakowoż zrobiono nam zarzut, że nasze oddziały równorzędne są najprostszą i najkrótszą drogą do odrębnych szkół.

Ja pozwolę sobie twierdzić, że tak nie jest, bo ostatecznie tam gdzie o funduszach na utrzymanie szkoły przedewszystkiem decyduje gmina, zawsze mamy tę gwarancyę, że ile razy przyjdzie powiększenie wydatków, ona z pewnością się zastanowi a mógłbym nawet powiedzieć, może zbyt często za mniejszym wydatkiem się oświadczy.

Jeżeli więc my dziś powiemy tej gminie gdzie są mięszani mieszkańcy: zamiast zakładać szkołę drugą będziesz miała dać jednego profesora tylko dla oddziału owego równoległego, to z pewnością możemy liczyć na to, że zawsze gminy będą raczej oświadczały się za tem, jak za owem koniecznem stawianiem odrębnych budynków i zakładaniu odrębnych szkół.

Że nie jesteśmy w sprzeczności z ustawą z 1873. roku to mnie przynajmniej artykuł 4ty wystarcza zupełnie do nabycia tego przekonania; bo tu jest wyraźnie powiedziane, że jak liczba uczniów dojdzie do pewnej cyfry, ma być drugi nauczyciel przyjęty. O cóż więc chodzi?! Niech ten drugi nauczyciel tam, gdzie jest 40 dzieci polskich a szkoła ruska, niech będzie Polakiem, zaś gdzie 40 dzieci ruskich a szkoła polska niech będzie Rusinem.

Ale moi Panowie, to jest kwestya interpretowania ustawy, nie zaś kwestya stawania przeciwko ustawie i twierdzę, że w interesie naszym, w interesie tego kraju, w interesie jego spokoju leży, abyśmy jak najpóźniej dopuszczali do zakładania szkół odrębnych, żebyśmy jak najdłużej i o ile tylko i gdzie tylko jest możliwem, (i tu powiem więcej w szkołach ludowych nawet jak w szkołach średnich) starali się tego zakładania szkół odrębnych unikać, bo szkoły odrębne są to dwa obozy a szkoła jedna z paralelkami bądź co bądź to jest jedno i to samo.

Dlatego moi Panowie nie mogę się widzieć pobitym w kwestyi naszego wniosku co do tych paralelek, nie mogę pójść za zdaniem szanownego pana sprawozdawcy mniejszości, który twierdzi, że to się sprzeciwia ustawie, ale twierdzę ze stanowiska interesów tego kraju, że tu, gdzie idzie o ogólny interes, potrzeba nam unikać odrębnych szkół, a pozostać ile się tylko da przy zasadzie, że w jednej szkole, z uwzględnieniem interesów języka jednego i drugiego, dzieci obu narodowości znajdą to, co jest dla nich potrzebnem i wymaganem.

Szanowny sprawozdawca mniejszości komisyi szkolnej starał się nas przekonać dla formy rezolucyi i odwieść Wysoką Izbę od powzięcia uchwał, któreby były ustawą.

Już rano pozwoliłem sobie w generalnej dyskusyi powiedzieć, dlaczego ja i towarzysze moi jesteśmy przeciwnymi zasadzie rezolucyi i dlaczego raczej tam, gdzie tego potrzeba wymaga, w ustawach już mających lata za sobą jesteśmy zawsze raczej za zmianą pewnych paragrafów tejże ustawy.

Ale teraz jeszcze nasuwa mi się co innego.

Jak ja mogę popierać rezolucyę i jak ja mogę chociażby tylko to, co w tej rezolucyi czytałem, przyjąć za podstawę do mojego głosowania, tam gdzie od pierwszej stronicy do osta-

tniej muszę ciągle się spotykać z twierdzeniem: „nie wiemy“, „nie mamy dowodów“, „nie mamy podstawy“, „nie mamy dat“ — słowem gdzie mnie ci, którzy taką niewinną rezolucyę stawiają, sami powiadają „powinniśmy dziś jeszcze nic nie robić bo nic w ręku nie mamy“.

A przecież do tego, żeby w tak ważnej sprawie zająć stanowisko chociażby pod firmą rezolucyi, powinniśmy mieć pewne daty, fakta, akta, dowody i cyfry. Otóż powiadam, że skoro te wszystkie powody, dla których mniejszość komisyi chciałaby, żeby jak najmniej zrobiono, przeczytałem, powiedziałem sobie: „takie jest moje przekonanie, że nawet tej rezolucyi nie mógłbym uchwalić“.

Ale ja przepraszam szanowną mniejszość komisyi i zapytam: Czy chodzi o stosunek z jakimś krajem dotąd nam nie znanym, czy tu chodzi o jakąś sprawę, która się wczoraj urodziła, albo o której nic onegdaj nie wiedzieliśmy? Wszak to jest moi Panowie sprawa, znana już dawno członkom komisyi edukacyjnej, który pisaliśmy ustawę z 1873. roku, myśmy już w roku 1873. nie potrzebowali mówić: „nie proponujemy ustawy bo nie wiemy tego, tamtego, i nie mamy aktów a w tamtych nie mieliśmy jeszcze dowodów.

Wszak to sprawa nie dzisiejsza, wszak żyjemy w tej sprawie tego stosunku tych dwu języków odkąd mamy konstytucyę jawną; a żyliśmy długo i przed konstytucyą. Panowie, jeżeli w tej kwestyi tem się mamy tłómaczyć, że nie możemy afirmacyi postawić, bo jej nie znamy, to będę musiał chyba konkurs rozpisać na sprawę, którąbyśmy dość znali, żeby o niej módz coś powiedzieć (Brawo).

Gdyby jeszcze wielce szanowna mniejszość komisyi edukacyjnej była przynajmniej pozostała przy owej pierwszej rezolucyi, tak jak ją nam ta sama jako większość komisyi była przedstawiła; gdyby nie była w tę rezolucyę jeszcze wsunęła „potrzebnych rokowań“, słów: „jeżeli tylko“! Wszystko to tak ją rozwadnia, że rzeczywiście uchwalając tę rezolucyę, możemy prawie powiedzieć, że nic nie uchwalamy. Całej tej rezolucyi jądrem jest to: Rządzie podejm rokowania potrzebne, żeby się dowiedzieć, co mamy robić, a jeżeli tylko dochodzenia zostaną zrobione, rozważ to i w takim razie zrób. Niechby była mniejszość przynajmniej afirmacyę krótko, prosto dała, jak dawała w rezolucyi tamtej, wiedziałbym za czem głosować, ale głosując za taką rezolucyą twierdzę, że nie wiem, komu z tego może wyrość pożytek. Muszę więc pozostać przy mojem twierdzeniu, że nie rezolucyą w tej ważnej sprawie iść należy, ale zmianą ustawy, która się w pewnych swych działach, w pewnych punktach przeżyła. To jest ta zdrowa zasada, której Anglia całe swe siły zawdzięcza, że ustawy swoje ciągle ulepsza i to naprawia, co z postępem czasu koniecznie i nieodzownie naprawy wymaga; muszę twierdzić, że droga to najwłaściwsza, najprostsza, najbezpieczniejsza iść ustawą, muszę obstawać przy tem, żebyśmy nad rezolucyą przeszli do porządku dziennego, jakkolwiek jestem przekonany, że będę w mniejszości, a poszli drogą ustawy, a idąc tą drogą, chociaż w zasadzie się zgodzić muszę z większością komisyi, od tych trzech warunków, które rano pozwoliłem sobie wytłumaczyć, odstąpić nie mogę i dla tego przy moim wniosku obstawać będę. (Brawo).

JW. Marszałek. Sprawozdawca pierwszej mniejszości p. Dr. Zoll ma głos.

Sprawozdawca I. mniejszości p. Zoll. Ostatnie przemówienie ks. Sapiehy zniewala mię do zrobienia dwóch uwag. Zarzucił mi ks. Sapieha, jakobym był podniósł sprzeczność w jego wniosku z ustawą szkolną z r. 1873. Tego nie powiedziałem, tylko wspomniałem, że ustawa z r. 1873. nie zna żadnych współrzędnych oddziałów. Tak jest rzeczywiście, bo o nich nigdzie nie mówi.

Następnie uczynił ks. Sapieha zarzut mniejszości komisyi, jakoby rezolucyę była zmieniła. Zmiana nastąpiła, ale zmiana taka, która w niczem a niczem zasady rezolucyi nie dotknęła, albowiem wyraźnie powiedziano w rezolucyi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w gminach miejskich, w których, nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których najmniej 3.000 ludności używa języka ruskiego, względnie polskiego jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, podjął potrzebne rokowania i przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym“.

Otóż ponieważ dawniejszą większość komisyi szkolnej spotkał zarzut, jakoby w rezolucyi domagano się czegoś, co nie było wykonalne, a

powodem do tego miały być słowa; „przeprowadzenie urządzenia szkół“ sądziła więc mniejszość komisyi, że powinna jaśniej wyrazić to, czego chce i wtrąciła dla tego przedtem słowa: „podjął potrzebne rokowania“ bo przecież bez takich rokowań przeprowadzenie urządzenia żądanych szkół byłoby absolutnie rzeczą niemożliwą. To jest wszystko, co miałem do powiedzenia w odpowiedzi ks. Sapieże.

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca większości p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Szanowny p. sprawozdawca mniejszości p. rektor Zoll, w pierwszem swojem przemówieniu dotknął się rozmaitych stron kwestyi, nad którą radzimy; a lubo nie myślę wcale wdawać się w odpowiadanie na wszystkie zarzuty, które dziś w tej Wysokiej Izbie podniesione zostały przeciwko sprawozdaniu większości, a mianowicie przeciw tejże większości wnioskom, uważam to za mój obowiązek, żebym kilkoma słowy odpowiedział najpierw na to, co szanowny p. sprawozdawca mniejszości poruszył

Zarzuty poczynione przeciwko treści wniosków większości przez prof. rektora Zolla, raczej mogłyby spowodować przyłączenie się do wniosku księcia Sapiehy, jak służyć do motywowania uchwalenia rezolucyi a nie ustawy.

Motywowanie uchwalenia rezolucyi tylko naszkicowane przez prof. Zolla, a szerzej może nakreślone przez innego mowcę z prawicy, który mówił dziś rano, oparte głównie na tem, że rzecz niebezpieczną ruszać ustawę uchwaloną już przed 18 laty, że nie należy się robić rzeczy, przez którąby mogły później wejść do naszego ustawodawstwa szkolnego najrozmaitsze obce żywioły, rozmaite myśli wylęgłe gdzieindziej w Austryi, a nawet, jak poseł Wolański powiedział, mogłaby wejść cała Europa! (Wesołość).

Otóż zdaje mi się, moi panowie, że jeżeli zmienimy jakiś ustęp w tej ustawie, zmienimy ten ustęp sami, dobrowolnie i świadomie; jakeśmy już jedno postanowienie w tej ustawie zmienili, tworząc gimnazyum ruskie, zupełne, we Lwowie, a niemieckie w Brodach; i jak dziś większość i mniejszość komisyi proponują zgodnie drugą zmianę tej ustawy. Chodzi o to tylko, abyśmy nierobili wyłomu tam, gdzie go robić niechcemy, gdzie wyłom rzeczą niebezpieczną! Zdaje mi się przecie, że nie jesteśmy takiemi dziećmi, ażebyśmy kiedyś mieli robić w ustawie wyłom tam, właśnie gdzie go nie pożądamy. Zdaje mi się, że nie jesteśmy takimi dziećmi, abyśmy tam wyłom mieli robić, gdzie nam zaszkodzi.

Chodzi nam o zachowanie artykułu III. ustawy o języku wykładowym, stanowiącej, że język mniejszości dzieci uczęszczających do szkoły ludowej ma być dla wszystkich uczniów obowiązkowym przedmiotem nauki. Tego nie naruszymy. Chodzi także o artykuł II. stawiający zasadę, że wola rodziców dzieci ma stanowić o wykładowym języku w szkole. Tego artykułu II. także nie ruszamy. Owszem uchwalamy art. II. a) przeprowadzający tę samą myśl konsekwentnie, i stanowiący, że wola rodziców winna być szanowaną także dla mniejszości, a nie dla większości tylko dzieci zamieszkałych w gminie.

A więc, zdaje mi się, że nie istnieje rzekome niebezpieczeństwo, które ma niby pochodzić ze zmiany ustawy zamierzonej przez nas. Niebezpieczeństwo to fantastyczne, oparte na przypuszczeniu, że ten Sejm wielkiem dzieckiem mogącem kiedyś działać w brew własnej woli.

P. Zoll podniósł dziś z pewnym patosem i nie bez efektu oratorskiego, że jeżli powołamy osobne dla osobnych narodowości szkoły, nie będzie w tych szkołach mniejszości uczniów drugiej narodowości, i art. III. nie znajdzie w nich zastosowania. A przeto mówił! „Wysoki Sejmie! nie przykładaj ręki do dzieła przeciwnego twojej intencyi, i nie twórz zupełnego podziału między dziećmi dwu narodowości w szkole ludowej, kiedy w szkole średniej pragniesz, aby się takie dzieci wychowywały pospołu“.

Kiedy usłyszałem to przymówienie p. rektora Zolla, zdawało mi się, że mnie pamięć mylić musi, i że chyba nie znam wniosku mniejszości.

Ale zajrzałem do sprawozdania, i przekonałem się, że jedno z dwojga: Albo mniejszość wnosi rezolucyę na to, aby ją uchwalono, ale nie wykonywano; albo proponuje rezolucyę na to, aby się stała zadość jej myśli; a w takim razie skutkiem rezolucyi, zupełnie tak samo jak uchwały będzie zakładanie szkół osobnych dla jednej tylko narodowości przeznaczonych.

(Głos: Tak jest).

A więc cała ta deklamacya, tak piękna i wymowna, albo treści pozbawiona, albo da się przeciwko wnioskowi samego p. Zolla obrócić,

albo wreszcie jest dowodem, że rezolucya przez mniejszość wniesiona jest w istocie owym konikiem drewnianym, na którym, jak mówił p. Romańczuk ktoś siedzi, i krzyczy że jedzie, a z miejsca się nie rusza.

A ja na to wszystko odpowiem, że istnieje rzeczywiste niebezpieczeństwo, o którem tu nie wspominano, niebezpieczeństwo dla powagi tego Sejmu i ustawodawstwa naszego, w które popadniemy, gdy uchwalimy rezolucyę, wzywającą Rząd, aby w pewnych miejscowościach zakładał szkoły ruskie, czyli raczej przeprowadzał założenie takowych, czy to za wolą, czy mimo woli miejscowej gminy. Nie mamy odwagi zmieniać ustawy, a uchwalimy rezolucyę niezgodną z treścią tej ustawy. Albo chcemy, żeby się nikt na sejmową rezolucyę nie oglądał, albo chcemy, aby została urzeczywistnioną, a wtedy chcemy chyba, aby coś co nie będzie ustawą, miało vim legis i znosiło ustawę krajową. Albo być może, że postąpimy sobie bardziej lekkomyślnie jeszcze.

Usłyszeliśmy dopiero co słowa komisarza rządowego, przypominającego nam, że stoimy na gruncie nie samego tylko ustawodawstwa krajowego. Może być tedy, że uchwalając rezolucyę proponowaną przez mniejszość, mamy cichą nadzieję, że ona spowoduje pewną kompromitacyę krajowego ustawodawstwa, polegającą na tem, że stanie się na mocy innych, nie krajowych już ustaw, to, czego Sejm nie miał odwagi uchwalać. Wszystko się nie odbędzie spokojnie. Rezolucya nasza z razu pójdzie do kosza. To wywoła rekriminacye, które sprowadzą na arenę, nie całą Europę wprawdzie, ale tych, którychbyśmy nie chcieli sprowadzić na arenę naszego kraju, i do spraw szkolnictwa naszego. Kto chce, abyśmy o sobie sami stanowili w domu, niech ma odwagę to postanowić, o czem wie, że konieczne, na podstawie prawa uznanego w całem państwie, a tu w Izbie tej przed chwilą wspomnianego przez c. k. Rząd.

Bardzo mi przykro, że do tych słów Rządu powracać muszę. Słyszałem je, ale bynajmniej sobie nie życzę, abyśmy spoglądali po za nasze ustawodawstwo, i pragnę, abyśmy tego pilnowali aby wszystko to, co się w kraju naszym dziać będzie, działo się zawsze zgodnie z ustawodawstwem krajowem.

Przejdę teraz z kolei do wniosku większości i do wyjaśnienia stosunku zachodzącego pomiędzy tym wnioskiem, a poprawką wniesioną przez księcia Sapiehę, i zapatrywaniami kilku panów, zajmujących w tej Wysokiej Izbie ekscentryczne stanowisko.

Większość komisyi uczyniła założenie szkoły albo paralelki z językiem wykładowym mniejszości zależnem od dwu warunków: najpierw od tego, aby czwarta część mieszkańców gminy, albo trzy tysięcy mieszkańców, używała towarzyskiego języka mniejszości; powtóre, od wyraźnie objawionej woli rodziców dostatecznej ilości dzieci.

Niechcę się wdawać w polemikę co do tego czy czwarta część ludności, albo ta lub owa cyfra są właściwą normą? Czy ta sprawiedliwa, aby mniejszość straciła prawo swoje, kiedy jej do pełnej liczby jednostki nie stanie? Jakaś cyfra normą być musi, a każda cyfra tym samym zarzutom ulega. Książę Sapieha niechce uznawać normy opartej o cyfrę ludności, ogląda się tylko na wolę rodziców. Skoro jedna norma ubędzie, powstaną paralelki w daleko większej ilości gmin. Książę Sapieha stoi oprócz tego przy zasadzie, aby same tylko paralelki, a nie osobne szkoły zakładano z językiem wykładowym mniejszości. W ten sposób cały ciężar utrzymania spadłby na fundusz krajowy, bez obciążenia szkolnych funduszów miejscowych, ponieważ tylko budowa i wyposażenie nowej szkoły, a nie płaca nowego nauczyciela fundusz miejscowy obciążają. Poprawka księcia Sapiehy przyspieszyłaby tedy znacznie urządzenie wykładów w języku mniejszości miejscowych.

Z drugiej strony muszę podnieść, że intencya wykluczenia szkół żeńskich z pod postanowień nowej ustawy, dziwnie mi się wydaje sprzeczną z emfatycznie podniesioną wolą rodziców, i nie wiem dlaczegoby wola rodziców nie mogła także o tem stanowić w jakim języku dziewczęta mają pobierać naukę? Dlaczegoby rodzice mieli mieć mniej władzy nad wychowaniem córek jak nad wychowaniem chłopców?

Zupełnie inne stanowisko zajmują posłowie z owej ekscentrycznej grupy, o której już raz wspomniałem. Ci Panowie żądają, aby stosunek ludności w gminie jedynie stanowił o języku wykładowym w szkole, a odpychają ze zgrozą uwzględnianie woli rodziców. Jeden z posłów tej grupy, którego mowa sprawiła na mnie najprzyjemniejsze jeszcze wrażenie, poseł Antoniewicz, i z którym się zgadzam pod niejednym względem, powiedział, że idea polska jest ideą wol-

ności. Przemówienie posła Romańczuka dowiodło, że nie wszyscy w tej grupie ekscentrycznej, tej samej idei wolności hołdują. Ja przy tej idei wolności stoję; myślę, że ona może zawsze Polaków z Rusinami bratać i jednoczyć i mniemam, że wyrazem tej idei uwzględnianie woli rodziców będącej jedyną prawną wolą małoletnich dzieci. Słyszeliśmy jednak głośno podniesioną skargę, jakoby nowym było uciskiem i nowem wzgardzeniem żądaniami narodu ruskiego to, że się nie nałoży na gminę ciężaru utrzymywania nowej ruskiej szkoły, tam gdzie sobie nikt tego nie życzy; — że taki ucisk może spowodować zwrot ku liberalizmowi panslawistycznemu, może wywołać apel do Europy, do Słowiańszczyzny, do sumienia dziejów, przy którym apelu usłyszą narody takie oto aforyzmy:

„Słuchajcie narody, jakie okrucieństwo panuje w Galicyi! Po długich a błogich rządach germanizacyi i biurokracyi bezwzględnej, któreśmy uważali za normalny stan kraju, a który Polacy uważają za chwilę przejściowego tylko ucisku, nastąpił zamach srogi na wolność Rusi; zaprowadzono bowiem w szkołach ludowych zupełne równouprawnienie obydwu języków polskiego i ruskiego i postanowiono, aby wola mieszkańców gminy stanowiła o tem, który język będzie wykładowym w miejscowej szkole. Dalej nastąpiło drugie niesłychane okrucieństwo, wybuchło haniebne prześladowanie Rusinów. Zaprowadzono ogółem po gimnazyach, do których dzieci polskie przeważnie uczęszczają, wykłady polskie, a język ruski, o którym wpierw i słychać nie nie było, został językiem wykładowym w jednem zupełnem gimnazyum. Więc ta druga tyrania doprowadziła Rusinów do ostatniej desperacyi i rozpaczy; wobec tego nie było dla nich innej rady nad tę, że się powynosili do kraju, kędy taka sprawiedliwość, że książek ruskich drukować nie wolno, do kraju kędy taka wolność, że ktoby się chciał mieszać do tego jaką naukę jego dzieci pobierać będą, zrobiłby prawdopodobnie zajmującą podróż w północne strony Azyi, a już na każdy sposób zostałby narażonym na rozmaite przyjemności administracyjne. Z tego to powodu, aby ujść przed taką tyranią Polaków, uciekliśmy nad Newę po pod zielone konary drzewa wiośnianej swobody! I nie dziwcie się jeżeliśmy uciśnieni szli czasem na błędną drogę, i jeźli się znalazły jednostki, które chcąc bronić Rusi i stać przy unii, popełniły na Rusinach i Unitach.... nie chcę mówić o tem, o czem wspomniał p. Romańczuk!“ (Brawo).

Proszę Panów! Jakżeż sądzicie: Jeźli Europa i narody słowiańskie usłyszą o owej zbrodni przez nas zamierzonej, o tem, że chcemy srodze Rusinów uciskać stanowiąc, że tam tylko ma być założona szkoła z językiem wykładowym ruskim, gdzie tego rodzice dzieci sami zażądają; i jeźli usłyszą wraz z tem dopiero co przezemnie powtórzony dytyramb; czy wtedy Europa będzie płakała? Ja wątpię. (Wesołość).

To cośmy dziś o ucisku Rusinów słyszeli bardzo by nas zasmucało, gdyby nie pociecha, o której już wpierw w tej Izbie wspominałem, że ci Panowie którzy narzekają, nie mają prawa reprezentować Rusi; że owszem tracą grunt pod nogami wskutek podobnych nietaktownych przemówień, o których wiem, że nawet ich własnej myśli nie wyrażają; że ludność za takie powiedzenia wypiera się tych Panów, że ich wyborcy opuszczają, i że takim deklamacyom zawdzięczają, że niegdyś stanowili połowę prawie tej Izby, a teraz zeszli na garstkę, z którą nie byłoby potrzeba się liczyć z powodów taktyki parlamentarnej.

My mamy obowiązek dbać o dobro kraju, liczyć się z potrzebami ludności, z ideą narodowości panującą nad chwilą obecną. Nie damy się przeto sprowokować przez ekscentrycznych posłów mowy, do kroku nierozważnego, do przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi, mogącego tylko posłużyć do wywołania silniejszej agitacyi, jak najszkodliwszej dla kraju naszego. Należy się dowieść, że chcemy tego co sprawiedliwe i słuszne, co zgodne ze świętą zasadą wolności, idei polskiej według słów posła Antoniewicza. Żebyśmy nie bełkotali jakiejś rezolucyi, nie zdradzali ubocznych zamiarów, a za pomocą ustawy uchwalonej zapewnili jak najszersze uszanowanie woli rodziców w szkole.

Wydarzyło się znowu, że postawiono tu w Izbie, w ostatniej chwili, i w tak ważnej sprawie wniosek nowy. Ubolewam nad tem. To utrudni głosowanie. A jeżeli ci Panowie, którzy grożą półgębkiem, że się ukryją pod pewne skrzydła, jeźli tyrania nasza posunie się aż do uwzględnienia woli rodziców, będą w istocie głosować przeciw ustawie, gotowa upaść dla poprawek niespodzianych księcia Sapiehy. Kraj będzie wtedy wiedział, mimo wszelkich deklamacyj, że to się nie stało wskutek złej woli in-

nych wybrańców ludności ruskiej, tylko wskutek usilnego żądania posłów ekscentrycznych, abyśmy nowe ciężary nakładali na mieszkańców gmin, w których nikt nie czuje potrzeby szkoły ruskiej. Nie ucieszyliby się ludzie, na których by taki bezużyteczny ciężar nałożono; lud nasz zaiste nie będzie wdzięczny tym, którzy by się przy takim ciężarze opierali, i w przyszłości nie większem jak dotąd zaufaniem obdarzy tych rzekomych reprezentantów swoich. Jestem przeto pod tym względem spokojny o ostateczne skutki agitacyi, któraby się w kraju rozwinęła może po odrzuceniu wniosków komisyi; ale jednak obawiam się innych, a ciężkich skutków, które by nastąpiły, gdyby Izba pomimo prowokacyi nie zachowała zupełnego spokoju, i nie uchwaliła tego, co uchwalić należy. Gdyby Izba idąc za głosem mniejszości komisyi nie uchwaliła ustawy, tylko rezolucye, wprowadziłoby Rząd i władze szkolne w trudne zaiste położenie, z którego nie łatwe dla nich wyjście, jeźli zechcą ustawy krajowe szanować. Co więcej, Izba mogłaby takim postępkiem umożliwić po gminach mięszanych agitacyę, przy którejby się wreszcie mniejszości ruskie odwołały do ustaw innych, nie już krajowych, i która by mogła wreszcie sprowadzić na kraj nasz i jego ustawodawstwo upokorzenie, za któreby odpowiedzialność spadła na mniejszość komisyi szkolnej, i na tych, którzyby za nią głosowali. (Brawo).

P. Romańczuk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos dla sprostowania faktu.

P. Romańczuk. Kniaź Sapieha zakynuw ruskym posłam, a tym samym i meni, szczo my kożdu dribnu sprawu wedemo na połe połytyczne i prykłykujemo Europu. Ja konstatuju, jak ja wże nyni rano zhadaw, szczo ja stawlajuczy mij wnesok i motywujuczy jeho pry druhim czytaniu tamtoho roku i seho roku, na polityczne połe zowsim ne perechodyw a jesłym teper i z toi strony siju sprawu traktowaw, to dla toho, bo buwjem zmuszenyj do toho Panamy z druhoji storony...

JW. Marszałek (przerywając). To nie jest sprostowanie faktu, byłem już dość powolny, dyskusya się długo ciągnęła, mówcy godzinami już mówili a po zamknięciu dyskusyi pod pozorem sprostowania faktu nie mogę dopuścić dyskusyi; proszę przytoczyć fakt i sprostować.

P. Romańczuk. Ja prywiw fakt, szczo kniaź Sapieha zakynuw nam, szczo własne Rusyny siu sprawu na polityczne połe perechodiat, a ja konstatuju, szczo tak ne buło.

Druhyj fakt, kotryj muszu sprostowaty, jest to, szczo pidnis graf Diduszyckij, szczo teperiszna ustawa nadała Rusynam szkoły narodni i gimnazyum; ja konstatuju, szczo majże wsi ruski szkoły narodny buły wże pered toju ustawoju i szczo w nyższych klasach ruskoi gimnazyi wże pered toju ustawoju buw ruskyj jazyk wykładowyj.

Na inszi zamity ne mohu widpowidaty, szczoby meni ne robłeno trudnostej.

JE. p. Alfred hr. Potocki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Alfred Potocki ma głos.

JE. p. Alfred hr. Potocki. Co do porządku w jakim wnioski należałoby podać pod głosowanie, czy nie raczyłby pan Marszałek przyjąć następującą propozycyę....

JW. Marszałek. Jeszcze porządku głosowania nie zapowiedziałem. Naprzód wymienię Wysokiej Izbie porządek, w jakim zamyślam podać wnioski postawione pod głosowanie, potem otworzę nad tą kwestyą dyskusyę.

Porządek głosowania proponuję następujący: Najpierw podam pod głosowanie wniosek mniejszości, który Panom jest wiadomy, i nie potrzebuję go odczytywać. Jeżeli wniosek mniejszości upadnie, podam pod głosowanie wniosek ks. Adama Sapiehy. Gdyby i ten upadł, dam pod głosowanie artykuł II. a) komisyjny. Nad tym wnioskiem komisyjnym Art. II. a) będziemy dwukrotnie głosować z powodu życzenia p. Siczyńskiego, który domaga się, ażeby część tego artykułu opuścić, a mianowicie, żeby opuścić ostatni ustęp (czyta): „o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873. (Dz. ust. kr. L. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego i wskutek zapisów do szkoły (art. 1. wyżprzytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, który pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów“.

Więc podam ten artykuł podwójnie pod głosowanie, raz bez tego dodatku, i jeżeliby w tem

brzmieniu upadł, podam pod głosowanie ten arkuł w całości.

Otwieram dyskusyę nad porządkiem głosowania.

JE. p. hr. Alfred Potocki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Alfred Potocki ma głos.

JE. p. hr. Alfred Potocki. Ja śmiem postawić wniosek o inny porządek głosowania, a to mianowicie, ażeby wniosek ks. Sapiehy na pierwszem miejscu poddać pod głosowanie, następnie wniosek większości komisyi, jako drugi, wreszcie wniosek mniejszości, jako trzeci. Ten porządek zda mi się wskazanym dla tego, ponieważ wniosek ks. Sapiehy najdalej idzie, potem przychodzi wniosek większości, a wniosek mniejszości najmniej odchodzi od właściwego dzisiejszego stanu rzeczy, gdyż nie proponuje żadnej zmiany stosunków istniejących, a jeno proponuje rezolucję do rządu, ażeby zbadał, co zrobić należy.

JW. Marszałek. Ja proponowałem porządek głosowania. Wysokiej Izbie przysłuża nad tą sprawą dyskusya i można uchwalić, w jakim porządku należy podać te wnioski pod głosowanie.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. JE. p. ks. Adam Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Mnie się zdaje, że według zwyczajów parlamentarnych substratem na podstawie, którego prowadzi się dyskusya, są wnioski komisyi, a jeżeli są dwa wnioski, w takim razie wniosek większości jest punktem wyjścia, substratem, około którego wszystkie wnioski stoją jako drugorzędne. Co do kwestyi głosowania jeżeli się tej zasady trzymamy, to muszę twierdzić, że najdalej idącą jest rezolucya, gdyż ta zasadniczo zmienia zmianę ustawy. Zaś mój wniosek, który przyjmuje główną zasadę większości komisyi, t. j. że należy iść drogą ustawy, mój wniosek jest tylko poprawką do wniosku większości. Więc zdaniem mojem, musi przedewszystkiem przyjść pod głosowanie najdalej idący wniosek, t. j. rezolucya, gdyż ta obala substrat, który jest główną podstawą dyskusyi, następnie przyjść winien wniosek większości, a ewentualnie moja do tego wniosku poprawka.

P. Dr. Zoll. Co do formalnego traktowania proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Jeżeli mówiono o najdalej idącym wniosku, to jako najdalej idący może być poczytany taki tylko wniosek, który w istniejącym stanie rzeczy, a ponieważ się tu rozchodzi o ustawę — więc w istniejącem ustawodawstwie chce największe zaprowadzić zmiany. Otóż pod tym względem najdalej idącym wnioskiem jest wniosek ks. Sapiehy (głosy oho!), ponieważ chce zasadniczą zmianę przeprowadzić z całą konsekwencyą, kiedy wniosek większości komisyi wprowadza te zmiany tylko do połowy, a więc nie z taką konsekwencyą. Rezolucya zaś nie domaga się żadnej zmiany w istniejącej ustawie. Każdy z wniosków, który zmierza do zmiany ustawy, musi być poczytany w obec niej jako dalej idący. Z nich zaś wniosek p. ks. Adama Sapiehy uważam jako dalej sięgający, aniżeli wniosek większości komisyi.

P. Romanowicz. Co do formalnego traktowania proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Według zwykłej interpretacyi wniosków parlamentarnych, najdalej idącym wnioskiem jest ten, który od wniosku będącego podstawą dyskusyi najdalej odchodzi. To jest interpretacya jedynie możliwa. Najdalej od pierwotnego wniosku odchodzi wniosek mniejszości komisyi, więc tylko głosować można tak, jak JW. Marszałek projektował.

JW. Marszałek. Proszę pp. posłów zająć swe miejsca. Rozstrzygniemy naprzód formalną kwestyę głosowania. Podam pod głosowanie wniosek JE. hr. Alfreda Potockiego. Kto jest za tem, ażeby wnioskowi JE. ks. Adama Sapiehy dać pierwszeństwo, zechce wstać. (Marszałek i Sekretarze obliczają głosy). (Po chwili). Naliczyłem głosów 61, Pan Sekretarz 63. Proszę o próbę przeciwną. Być może, że nie będzie potrzeba drugiego głosowania, jeżeli zarządzimy teraz próbę przeciwną. Proszę tedy tych Panów, którzy są przeciw temu wnioskowi, ażeby powstali. (Po obliczeniu). Jest tylko głosów 57. Wniosek JE. hr. Alfreda Potockiego utrzymał się tedy, gdyż jest przeciw niemu tylko 57 głosów.

Podam teraz pod głosowanie wniosek JE. ks. Adama Sapiehy, który brzmi (czyta):

Jeżeli w jakiej gminie o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, znajduje się dwie albo więcej szkół ludowych, nie licząc osobnych szkół żeńskich, albo jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła ludowa posiada klasę o współrzędnych oddziałach, wytworzone będą w jednej szkole oddziały z językiem wykładowym tej części ludności, której język dotąd nie jest wykładowym w żadnej z miejscowych szkół ludowych męzkich, o ile z dochodzenia w myśl art. 4. 10. 11. ust. kr. z 2. Maja 1873. (Dz. ust. kr. L. 250.) przedsięwziętego i w skutek zapisów do szkoły okaże się, że w tej gminie przebywa dostateczna (art. 1. wyż przytoczonej ustawy) ilość dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będących, które z woli rodziców miałyby uczęszczać do takich oddziałów.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek tedy JE. ks. Adama Sapiehy upadł.

Dam pod głosowanie teraz projekt do ustawy, a mianowicie tak jak zapowiedziałem, na żądanie p. Siczyńskiego, który chce opuszczenia ostatniego ustępu od wyrazów „o ile i t. d.“ Więc najpierw bezwarunkowo, bez końcowego dodatku, a gdyby upadł bez dodatku, to podam pod głosowanie ten artykuł z warunkiem. Komisyjny projekt do ustawy z opuszczeniem proponowanem przez p. Siczyńskiego, brzmi (czyta):

Art. II. a)

Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi conajmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz, sięga do 3.000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowo utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto się zgadza z artykułem II. a) w całości, który brzmi (czyta):

Art. II. a.

„Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi conajmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz, sięga do 3.000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowo utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4., 10. i 11. ustawy krajowej z dnia 2 Maja 1873. (Dz. ust. kr. L. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego, i w skutku zapisów do szkoły (art. 1. wyż przytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będącę posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów“, zechce powstać. (Po obliczeniu). Naliczyłem głosów 65. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Teraz naliczyłem głosów 58. Artykuł został przyjęty. (Brawo!)

Proszę p. sprawozdawcy większości odczytać §. 2. i wstęp.

Sprawozdawca większości p. W. hr. Dziedu szycki (czyta):

§. 2.

Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

Ustawa

z dnia.... zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. (Dz. ust. kr. z r. 1867. Cz. V. L. 13.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

W ustawie krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. (Dz. ust. kr. z r. 1867. Cz. V. L. 13.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel-

kiem Księstwem Krakowskiem ma być umieszczone, jako nowe, po Artykule II., postanowienie następujące:"

JW. Marszałek. Kto przyjmuje §. 2. i wstęp, tudzież §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość.) §§. 1. i 2. tudzież wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca większości p. Wojciech Dzieduszycki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, przystępujemy do trzeciego czytania. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce powstać. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 64. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Jest głosów 53. Ustawa ta jest przyjętą 64. głosami przeciw 53. w trzeciem czytaniu.

Proszę p. sprawozdawcę większości o odczytanie projektu do ustawy II.

Sprawozdawca większości p. Wojciech Dzieduszycki (czyta):

II.

Ustawa

z dnia... zmieniająca postanowienia Art. V. alinei c) ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. r. (Dz. ust. k. z r. 1867. Cz. V. l. 13.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Art. V. lit. c) ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867. r. (Dz. ust. k. z r. 1867. Cz. V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przestaje obowiązywać, i ma odtąd opiewać jak następuje:

Art. V. c). W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego jest względnym obowiązkiem w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego, nie będącego dla niego językiem wykładowym.

§. 2.

Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

JW. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. Czerkawski Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Proszę p. Marszałka, iżby zezwolił, ażeby nad wnioskiem II. i III. odbywała się łącznie dyskusya specyalna. Wniosek mniejszości, który Wysoka Izba ma przed sobą, pragnie uchylić wniosek III. komisyi, a do uzupełnienia wniosku II. proponuje dodatek do proponowanej przez komisyę ustawy.

JW. Marszałek. Przeciw temu nie ma żadnej przeszkody. Otwieram tedy dyskusyę równocześnie także nad rezolucyą III., która opiewa: „Wzywa się Wysoki Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazyum w Przemyślu".

P. Czerkawski ma głos.

P. Dr. Czerkawski. Zanim przystąpię do właściwego zadania sprawozdawcy mniejszości i uzasadnię wniosek, który miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć, niech mi wolno będzie, za przykładem innych mowców, którzy w tej Wysokiej Izbie głos zabierali, zwrócić się kilkoma słowy przeciw wywodom, które słyszałem w dyskusyi jeneralnej, mianowicie pragnąłbym się zwrócić przeciw wywodom szanownego posła hr. Golejewskiego, a mianowicie, mniej w obronie samej sprawy, a tylko pośrednio w tym celu, jak w obronie osobistej. Szanowny hr. Golejewski mieniąc mnie autorem ustawy z roku 1867. wyraził swoje zdziwienie, że zdaniem jego przykładam jakoby rękę do jej obalenia. Powiedział: „Et tu Brute contra me", ty przeciw mnie walczysz, której życie dałeś? Przytoczył nadto niektóre wypadki z rozprawy tej Wysokiej Izby, w której reprezentanci ruscy mieli mnie wyrazić uznanie za to, że ta ustawa jest sprawiedliwą i odpowiada wszelkim potrzebom Rusinów. Przytoczył także ustęp z mojej mowy, mianej w Radzie państwa przeciw ówczesnemu Ministrowi oświaty Stremayerowi, gdy autonomię krajową w ustawie szkolnej pogwałcił. Owoż Panowie nim się rozprawię z temi zarzutami, które po największej części wprost odeprzeć muszę, winien jestem przedewszystkiem sprawdzić, że te fakta, które tutaj hr. Golejewski przytoczył, od-

noszą się do zupełnie innych faktów i innej dawniejszej rozprawy, o której wspomniał, iż ja w niej uzyskałem uznanie ze strony Rusinów za sprawiedliwość im wymierzoną. Uchwaloną została ta ustawa w roku 1868., więc prawie o dwa lata później od ustawy, o której teraz mowa, i nie miała za przedmiot języka wykładowego w szkołach średnich i ludowych, ale była ustawą o seminaryach nauczycielskich. Sprawozdawcą co do ustawy z roku 1867. byłem ja, jak to szanowny poseł sam powiedział. Sprawozdawcą tej ustawy, którą on tutaj przypomniał i powołał, był ówczesny poseł na Sejm krajowy p. Zygmunt Sawczyński. Są to więc rzeczy zupełnie różne i wcale żadnego związku z sobą nie mające.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz.)

Podobnie i ta mowa Panowie, którą miałem w Radzie państwa przeciw ówczesnemu Ministrowi Stremayerowi, nie tyczyła się pogwałcenia tej ustawy, tylko tyczyła się pogwałcenia statutu Rady szkolnej, a więc zupełnie z tą ustawą i tym przedmiotem związku żadnego nie miała.

Proszę Panów, twierdził p. hr. Golejewski, że ja w mojem przemówieniu z 4. Stycznia sam powiedziałem, że ustawa ta przez Trybunał państwa została pogwałconą i że ten wyrok Trybunału państwowego był oparty tylko na tłómaczeniu ustawy państwowej, która nie była przychylną dla naszego ustawodawstwa, że ja jednak sam teraz rękę przykładam do takiego pogwałcenia. Otóż Panowie rzecz się ma zupełnie inaczej. Co się tyczy tego wyroku Trybunału państwa, to właśnie ten wyrok powoduje mnie, że dzisiaj proponuję Wysokiej Izbie zmianę ustawy, aby podobne zajścia więcej nie miały miejsca. Trybunał państwa zapewne opierając się na artykule II. naszej ustawy, w którym powiedziano, że w pewnych razach o języku wykładowym rozstrzyga gmina, której uchwały ulegają orzeczeniu Rady szkolnej, mógł Trybunał sądzić, że ten artykuł napisany jest w duchu ustawy państwowej, która powiada, że Rada szkolna rozstrzyga o tem po wysłuchaniu tych, którzy szkoły utrzymują. Ażeby więc takiemu tłómaczeniu na przyszłość zapobiedz, aby je uczynić niemożliwem, zaproponowaliśmy, ażeby ograniczyć te wypadki, w których Rada szkolna ma orzec, kiedy i w jakich przypadkach, pod jakimi warunkami język ruski, jako drugi język krajowy, ma być zaprowadzony jako wykładowy. O tem mówić jednak nie będę, ponieważ ustawa I. jest uchwaloną. Nie dlatego zaproponowałem ją, ażeby osłabić autonomię, lecz ażeby ją wzmocnić; nie ażeby podać rękę do obalenia tej ustawy, ale aby zabezpieczyć przeciw przyszłym możliwym pogwałceniom, jakich pierwotnie ta ustawa doznała. W powiedzeniu „et tu Brute“ leży zarzut, jakobym odstąpił od myśli, której pierwotnie broniłem. Proszę Panów zastanowić się, że tak w rzeczywistości nie jest. Cała ta ustawa Panowie z r 1867. opiera się na tej zasadzie, która obu narodowościom w kraju, tak polskiej jak i ruskiej, przyznaje to prawo, które im należy. To przyznanie zależne było od okoliczności i warunków, które wtenczas istniały.

Wszyscy dzisiaj powiadają, że język ruski i jego piśmiennictwo postąpiły i że z tym postępem liczyć się należy. Otóż jeżeli teraz przystępujemy do rozwinięcia ustawy, to zostajemy wierni pierwotnej zasadzie, która chciała sprawiedliwość wymierzyć Rusinom równie jak Polakom. A co się tyczy jednego punktu, to jest klas paralelnych w gimnazyach, o których mówić zamierzam, to przypomnę Panom tym, którzy pamiętają wypadki od roku 1867., że ja w komisyi przynajmniej w r. 1867. byłem zwolennikiem i obrońcą myśli klas paralelnych. Wówczas ta myśl nie utrzymała się i pozostało tylko to, co w ustawie Panowie widzicie, że na żądanie 25 rodziców mogą być obok wykładów polskich wykłady ruskie w pojedyńczych przedmiotach zaprowadzone.

Już w przemówieniu mojem z 4. Stycznia wytłómaczyłem, jaką myślą większość komisyi się powodowała.

Otóż brała na uwagę ówczesny stan języka ruskiego, który dziś postąpił, jak to już powiedziałem. Dzisiaj zupełnie nie zbłądzimy, jeżeli nie tylko do pojedyńczych przedmiotów tę zasadę ograniczymy, ale rozciągniemy ją do całych klas paralelnych.

Może niektórym z Panów pamiętnym jest wniosek ś. p. posła Ławrowskiego z roku 1869., który dążył do ugody między dwoma szczepami w kraju się znajdującemi. Wybraną była wtedy komisya z 5 członków ze strony większości, czyli polskiej, i 5 ze strony ruskiej. Otóż wtedy, gdy w tych rokowaniach z jednej i z drugiej strony

były czynione propozycye co do języka wykładowego w szkołach średnich, mianowicie gimnazyach, uczyniłem propozycyę klas paralelnych, bo pozostałem wiernym swej myśli. Ta myśl się podobała i w komisyi została przyjętą, ale na żądanie ruskiej strony odesłaną została ta sprawa do Wydziału krajowego i wzięła tam inny obrót. Przytaczam to na dowód, że ja swego przekonania i myśli nie zmieniłem i jak w roku 1867. w komisyi byłem za zaprowadzeniem paralelek ruskich, tak i w r. 1869., tak też i dzisiaj trwam przy tem i to jedno uważam za jedynie stosowne i odpowiedne.

Teraz pozostaje mi tylko wskazać różnicę, jaka zachodzi między moim wnioskiem a wnioskiem większości we wniosku trzecim zawartym, a następnie między wnioskiem dzisiaj przez ks. Sapiehę przedłożonym.

Otóż co do projektu komisyi to jest ta ważna różnica, i to podwójna, że komisya wzywa Rząd, ażeby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach paralelnych w czterech pierwszych klasach gimnazyum w Przemyślu, kiedy ja utrzymuję zasadę i chcę zachować możność utworzenia klas paralelnych wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba, a komisya ogranicza tę możność tylko do jednego gimnazyum. Mnie się zdaje, że pod tym względem dzieje się ruskiemu szczepowi krzywda, dlaczego, jeżeli w Stanisławowie, Kołomyi lub Tarnopolu zajdzie tego rzeczywista potrzeba, odmawiać im tego, co uznajemy za słuszne? Druga różnica bardzo ważna i zasadnicza jest ta, że ja żądam, ażeby paralelne klasy były zaprowadzone tam, gdzie się okaże potrzeba wyrażona w żądaniu 25 rodziców; komisya pomija tę potrzebę i powiada, bez względu na to, czy potrzeba czy nie, w Przemyślu mają być zaprowadzone klasy paralelne bez pytania rodziców, a w innych miejscach, chociażby rodzice tego się domagali, nie mają być zaprowadzone. Mnie się zdaje, że pod tym względem nie tylko jest wielka różnica, ale i słuszność i sprawiedliwość nie jest po stronie większości komisyi.

Projekt ks. Sapiehy stoi na tem stanowisku, na którem stoi mój wniosek, jednak różni się tem, że nie chce zmiany ustawy, tylko pragnie rzecz załatwić drogą rezolucyi, i wzywa Wydział krajowy, ażeby robił poszukiwania, gdzie tych paralelek potrzeba, ażeby potem tam je zaprowadzić. Nie wiem na co się te poszukiwania zdadzą. Poszukiwania na tem zależą, jeżeli 25 rodziców tego zażądają i oświadczą się za temi paralelkami. W każdym takim wypadku będzie sprawdzonem, czy klasa paralelna nie jest potrzebną. Proszę Panów, drogą rezolucyi chcieć załatwić, zdaje mi się nieodpowiednem, bo ustawa powiada w artykule V., że tylko wykłady ruskie w pojedyńczych przedmiotach mają być zaprowadzone i o klasach paralelnych jest wprawdzie mowa w artykule VII., ale o tem dopiero zawsze w każdym razie Sejm ma orzekać i niemożliwem jest drogą administracyjną to zaprowadzić. Mnie się zdaje, że wszystkim wymaganiom odpowiada jedynie wniosek drugiej mniejszości komisyi i dlatego pozwalam go sobie polecić Panom do przyjęcia. (Brawo.)

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

P. hr. W Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest zamkniętą.

Do głosu są zapisani pp. Merunowicz (za II. ustawą a przeciw rezolucyi III); Wolański E. (przeciw); Antoniewicz (przeciw); ks. Sapieha (za ustawą a przeciw III. rezolucyi).

Upraszam pp. mowców o wybór generalnych mowców.

(Po chwili).

Oznajmiono mi, że generalnymi mowcami wybrani są pp. Antoniewicz, któremu teraz udzielam głosu i p. Erazm Wolański.

P. Dr. Antoniewicz. Pry dowszoj debati nastupajut czasto epizody, na kotoriiby sia ani oden regulamin w świti ne zdobuw. Czasto traflaje sia, szczo toj, kotoryj buw zapysanyj za, howoryt protiw; a czasto toj, kotoryj jest zapysanyj protiw, howoryt za; ja budu howoryw za oboma wneseniami a szczo bilsze i za oboma budu hołosowaty.

Rola moja bude i nyni rola rezerwy, budu sia musiw w perszoj lenii ohranyczyty na polemiku z posłamy, kotorii peredemną howoryły.

Posoł, kotoryj jest' teper sprawozdatelom bilszosty komisyi pochwaływ mene duże, ałe na toje ja ne zasłużyłjem. Skazałjem, szczo idea polska buła kołyś ideju swobody, ałe ne skazałjem,

szczo ona jest' teper ideju swobody; na toje mihbym tilko skazaty: utinam.

Wysoko dostojnyj posoł kniaź Sapieha zakienuw nam, szczo my w dribnych sprawach schodymo na połe wysokoj polityki; a toj zamit szczo do mojej osoby jest' nesprawedływyj, bo ja zredukowaw sprawu do hranyć Hałyczyny; jesły zaś nekotori besidnyki piszły dalsze, to piszły za wysoko dostojnym kniaziom, bo win pry debati pered dwoma nedilamy obertaw sia w hranyciach wysokoj polityki i tam druhych za soboju potiahnuł.

Ałe najprykrijsze buło dla nas toje, szczo nam zakineno: my żełajemo, szczoby opustyty usłowie, szczoby sia rodyczi oświdczyły, czy chotiat posyłaty dity do toj ruskoj szkoły; buło tak, ałe my toho ne zrobyły z bojaźny, tilko pryznaju sia otwerto, szczo nas toje boliło, szczoby takie usłowie stawlaty.

Jesły pered 18 litmy wprowadżeno jakby odnym zamachom polskij jazyk w gimnazyach nimeckich, to tohdy nikto sia ne pytaw rodycziw, czy chotiat, szczoby ich dity uczyły sia w jazyku polskim i toje sia pryniało; dla czohoż szczo do nas potreba wse tii wsi ostrożnosty zachowaty; może dla toho, by cału sprawu zdiłaty iluzorycznoju?

Jesłyby Panowe błyższe whlanuły w istorju toho wnesenia i w tii petycji, kotorii seho hoda buły wneseni, to perekonałybyśte sia, szczo sia toho ciłkom ne obawlajemo, bo np. petycya Jaworowa żadała, szczoby tam jazyk ruskij wprowadyty; żadaje że toho w Jaworowi 269 rodycziw, w petycji z Kałusza 165 rodycziw, w petycji z Stryja 115 rodycziw.

Jesły takii wełykański czysła w petycji bez impulsu z naszoj storony pidneseno, to ricz jasna, szczo rodyczi sia oświdczat i ne ma pryczyny zasterehaty sia tak skrupulatno, wsilakymy sposobamy, szczoby ustawa ostateczno w żytie ne wijszła.

Potomu howoreno, szczo toje bude zhubne dla naszoho jazyka, jesły za skoro bude wwedenyj; dla czohoż toje ne okazowało sia za zhubne dla jazyka polskoho, jesły wid razu zistał pryniatyj jako jazyk prypodawatelnyj?

W mojej peremowi rannoj stałjem na grunti hałyckim i wyjszołjem z toho założenia, szczo poneże tii wsi usłowia sia społnyły, od kotorych w 1867. r. uczynyłyśte zawysymym wwedenie ruskoho jazyka, to należyt toho słowa dotrymaty; inteligencya sia wże wzmihła, knyżki sut', syły uczytelskii sut', dla chohoż nam ne uczyneno tak, jak nam buło obiciane? Znaju dobre i kożdyj toje pijme, szczo ani Wy ani my ne budemo rozstyrihały w sprawach europejskich, dla toho do tych spraw sia ne miszajemo, ałe w naszim i w Waszim intereresi łeżyt, szczoby my jako bratia Słowiane żyjuczy na odnoj zemli wyszukały sposib, szczobyśmo mohły żyty w zhodi i jako dobrii susidy buły; hde nas sudba kene, szczoby toje dobre zerno i w krytycznych czasach dobryj pożytok prynesty mohło.

Jeszcze i dla toho promawlawbym, szczoby tii usłowia, kotorii steśniajut' dobru wolu nekotorych posłiw usunuty, bo znajemo dobre, szczo taka szkoła paralelna może byty; wprawdi z poczatku ne budet ona mała wełykoj frekwencji, ałe taja szkoła bude mała duże wełyku sympatju.

Zsyłaju sia w tom wzhladi na słowa geralnoho sprawozdawcy, szczo tii polskii rodyczi bułyby nerozsudni, kotoriby ne chotiły, szczoby sia ich dity uczyły jazyka ruskoho, jak i nerozsudni bułyby tii rodyczi ruskii, kotoriby ne chotiły, szczoby ich dity uczyły sia i jazyka polskoho.

Nadiju sia, szczo znajdut sia polskii rodyczi, kotori wyszlut dity do ruskoj szkoły paralelnoj tym bilsze, szczo jesły tii szkoły iły paralelki ne budut duże czysłenno frekwentowani, to własne tii szkoły budut prymirnymy paralelkamy; kożdyj otec, kotoryj bude sia o toje staraw, szczoby jeho dytyna buła lipsze wedena, piszłe borsze dytynu swoju do szkoły mensze frekwentowanoj, niż do szkoły bilsze frekwentowanoj, bo pid wzhladom pedagogicznym lipszij tam bude nadzor nad dytynoju; a naszi szkoły seredni czerez toje ne mohut tak uspiwaty, bo majut czasto za wełyku frekwencju i z toho wzhladu maju nadiju, szczo znajdut sia po motywacji grafa Dzieduszyckoho rozsudni rodyczi polskii, szczo budut wysyłały dity do paralelnych szkił ruskich.

Ałe szcze odno obstojatelstwo, kotore wymahaje po Was Panowe, szczobyśte bilsze dały, niż toju rezolucjeju pryobiciujete, bo bud' szczo bud' poseł graf Golejewski skazał otwerto jako szczyryj i dobrodusznyj czołowik, szczo właśtywo Polaky do nyni nam nycz ne dały; szczo nawit

toho odnoho człona Wydiłu krajewoho dało nam prywatelstwo i Namistnyk.

Szkoły ruski mały my dawno a gimnazya ruskii w połowyni małyśmo uże pered toju ustawoju; szkołu lwiwsku my sobi wyboroły pered Trybunałom i dało ju nam misto a ne Sojm; a predciń wypadałoby, szczoby sia i Sojm czymś pryczynyw i daw dokaz, szczo nam spryjaje.

Jesły majemo wiryty korespondencyom, jakii prowadyt graf Golejewskij z ministrom Gautschom, to uwirjaw nas, szczo nam chotiat' daty ciłe gimnazyum w Peremyszły; to znowa ne Sojm hałyckij tolko Wideń; jesły Wideń daje ciłe gimnazyum, a Sojm tilko paralelki chocze daty i to łysze w nyższim gimnazyum, to tohdy sympatju budemo zwertaty ne tak do posła grafa Golejewskoho, jak do ministra Gautscha, a ne do Sojma hałyckoho.

Dlatoho chotiwbym, szczoby ustup tretyj rezolucyi zminyty a imenno w toj sposib: wnesenie pocztennoho posła Czerkawskoho ochotno pryjmaju, ałe toje wnesenie, chotiaj jest w formi ustawy, ne jest tak konkretne; ono może buty swojeju dorohoju pryniate.

Moja poprawka jest' ślidujucza (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaprowadził wykładowy język ruski w oddziałach paralelnych klas gimnazyum w Przemyślu", to znaczyt. szczoby ne tilko w czoterech tych nyższych klasach, łysz szczoby w ciłym gimnazyum tii paralelki zaprowadyty, bo sia ne ma czoho obawlaty, szczoby rodyczi ne chotiły, aby dity sia uczyły ruskoho jazyka, jak toje wykazałjem datamy. Jesły wam załeżyt na tim, to jeśm w tym pryjemnym położeniu zajawyty, szczo toj patryotyzm ruskij duże hłubcko sia zakorenyw, wsiuda sia domahajut i ja małjem na sobi prymir wesełyj i smutnyj.

Raz dla taktycznych wzhladiw pozwołyłjem sobi howoryty w Sojmi po polski. Intelligencya z tym sia oswojiła; ałe selskij narid ne mihł sia z tim oswojity i hdeś pid Starymmistom interpelowano mene, dlaczoho ja jako ruskij poseł howoryw po polski, a oden skazaw nawit, jak ja śmiw howoryty po polski. To mene i boliło ałe i radowało, bo perekonałjem sia, szczo taja idea ruska hłubokii korini w narodi zapustyła. Dla toho ne ma sia czoho obawlaty, szczoby w Peremyślu paralelki ne mały frekwentacyi.

Jakij panuje patryotyzm w narodi ruskom, to dokazom toho naszi wicza, sobrania Kaczkowskoho a imenno w 1885. r. kotre odbuło sia w Sanoci — na samoj krayni Rusi, hde buło około 1000 członiw, kotri prybuły o 30 abo 40 myl wid Sanoka.

Bud'te Panowe dlatoho spokijni, tii paralelki budut mały frekwencyu, a nadiju sia, szczo Sojm ne schocze byty mnoho dla nas neprykłonnijszym pid tym wzhladom jak Wideń. Jesłybo Wideń istynno chocze nam daty ciłe gimnazyum, a my zadawalniajemo sia paralelkamy, to oczywydna ricz takoż, szczo my widstupajemo ałe w takim namireniu, szczo Sojm nam toje pryzwołyt, a tym daśt dokaz, szczo istynno ne tilko słowom ałe i diłom nas do sebe wede błyższe.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wołańśki Zabierając głos powtórnie, pierwotnie wypowiedzianej zasady trzymać się będę, t. j. że polemika do niczego nie doprowadza; jednakowoż po przemówieniu szanownego posła Romańczuka nie w celu polemiki, lecz w celu przypomnienia niektórych faktów musiałem głos zabrać — a to z powodu tego, że szanowny kolega Romańczuk, czego się nie spodziewałem, wspomniał o krzywdach, jakie rzekomo Polacy Rusinom wyrządzają.

W roku 1871. postawił ks. Pawlików w Sejmie wniosek następujący,

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

który pan Marszałek pozwoli, abym odczytał. (Czyta ze sprawozdań stenograficznych z r. 1871. str. 3.)

„Wnesenie.

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Z wtorym połroczijem szkolnoho r. 187$^1/_2$ zawodytsia dopołnytelno w akademiczeskoj gimnazyi wo Lwowi wo wsich czetyroch klasach wyższych ruskij jazyk jako wykładowyj."

„Wneskodatel: Pawlikow, Krzyżanowskij, Szaszkewycz i t. d."

Wniosek ten odesłał Sejm do komisyi. Komisya wniosła go napowrót do Izby; sprawozdawcą był Stanisław hr. Tarnowski.

Otóż proszę Panów, wniosek jak słyszeliście opiewa o uzupełnienie piątej i szóstej szkoły, więcej nic w nim nie było wyrażone. Przyszło

do głosowania. Na to poseł Czerkawski zabrał głos. Pozwoli pan Marszałek, abym odczytał mały ustęp (czyta):

„Zdawał mi się także ten wzgląd także nie małej wagi, że w ostatnich czasach powstało w tem stronnictwie naszego Zgromadzenia, które usiłowaniom narodowem nie zawsze i nie po wszystkie czasy było przychylne, garstka ludzi zacnych i uczciwych, którzy mieli na celu powszechne dobro kraju i zdrowy rozwój narodowości. Ta garstka zacnych ludzi podała większości tego Zgromadzenia rękę przyjazną, żądając dla siebie przyjaźni i pewnych korzyści lub praw, które jej się zdawały uzasadnionymi w interesie szczepu kraju równouprawnionego i dążącego do rozwoju swoich sił umysłowych i materyalnych, do stanowiska szczytniejszego, do stanowiska podnoszącego liczbę tych, którzy czują się być powołanymi do świetniejszej przyszłości.“

Nie będę czytał innych mowców; rezultat był ten, że jak przyszło do głosowania, wniosek ten powiększenia gimnazyum ruskiego wskutek wniosku ks. Pawlikowa był uchwalony w tej Wysokiej Izbie. Tu muszę przypomnąć dziwne zjawisko — i tu pozwoli pan Marszałek, że muszę odczytać (czyta):

„Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do trzeciego czytania. Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu powie: tak, kto zaś za odrzuceniem powie: nie.“

Przez tak głosowali pp.:

1. Badeni, 2. Bartoszewski, 3. Baum, 4. Bodnar, 5. Bogdanowicz, 6. Chrapek, 7. Chrzanowski, 8. Czajkowski, 9. Czartoryski, 10. Czerkawski, 11. Dąbrowski, 12. Dunajewski, 13. Dzwonkowski, 14. Firlej, 15. Garbaczyński, 16. Gawronek, 17. Gniewosz, 18. Haller, 19. Hoppen, 20. Hoszard, 21. Jasiński, 22. Jaworski Apolinary. 23. Kabat, 24. Kaczała, 25. Kamiński, 26. Kaszewko, 27. Klaczko, 28. Kobylarz, 29. Konopka, 30. Krasiński, 31. Lewicki, 32. Ławrowski, 33. Łoś August, 34. Łoś Włodzimierz, 35. Majer, 36. Paszkowski, 37. Pfeiffer, 38. Pietruski, 39. Piotrowski, 40. Podlewski, 41. Pohorecki, 42. Popiel, 43. Potocki, 44. Rutowski, 45. Rydzowski, 46. Rylski, 47. Sapieha Adam, 48. Sawczyński, 49. Siwiec, 50. Skrzyński, 51. Skwarczyński, 52. Słonecki, 53. Smarzewski, 54. Spławiński, 55. Szczepański, 56. Szemelowski, 57. Szeptycki, 58. Szujski, 59. Szumańczowski, 60. Szurlej, 61. Tarnowski Jan, 62. Tarnowski Stanisław, 63. Tottmajer, 64. Torosiewicz Franciszek, 65. Trzecieski, 66. Turczyn, 67. Tyszkowski, 68. Teliga, 69. Weigel, 70. Wereszczyński, 71. Wesołowski. 72. Wiśniowski, 73. Wodzicki Henryk, 74. Wolański Erazm, 75. Wolski, 76. Włodek, 77. Zamojski, 78. Zyblikiewicz.

Przez „nie“ głosowali pp.:

1. Bojczuk, 2. Borkowski, 3. Drozd, 4. Focach, 5. Hajdamacha, 6. Halka, 7. Horodyski, 8. Iwaniszyn, 9. Janko, 10. Jaworski, 11. Kerepin, 12. Kocyłowski, 13. Kowalski, 14. Kozanowicz, 15. Krasicki, 16. Krzyżanowski, 17. Michalski, 18. Ozarkiewicz, 19. Pełech, 20. Szaszkiewicz, 21. Zakliński, 22. Żołądź.

Zdziwiony byłem rezultatem tego głosowania. Idę do jednego z tych, którzy głosowali „przeciw“, mówię mu: Na miłość Boga, czomu wy z nami ne hołosujete? — a on mi mówi: „My od was Polakiw nyczo ne potrebujemo“. — Naturalnie, odwróciłem się, nie ma co gadać, bo na szczęście jestem Polakiem. Tymczasem z tym samym posłem spotykam się w bufecie, i powiadam: „Czołowiku! czomusty ne hołosowały z namy? szczośte zrobyły?“ — A on w innem już usposobieniu powiada: „Teper ja skażu, my musymo z wamy opozycju robyty, bo my stoimo na opozycyi“.

Co do trzeciego zaprowadzenia gimnazyum w Przemyślu nie będę Panów długo zatrzymywał przy tym przedmiocie. Ks. Sapieha dość wyjaśnił i usprawiedliwił rzecz gimnazyum przemyskiego. Przypomnę tylko, że art. VII. ustawy szkolnej wyraźnie powiada, że o zaprowadzeniu języka ruskiego z czasem we wszystkich gimnazyach na przyszłość stanowi Sejm po wysłuchaniu rad powiatowych.

Wydział powiatowy oświadczył się przeciw i jakie powody były, to książę Sapieha wyjaśnił; nie winna jest Rada powiatowa, bo o co się ją pytano, na to odpowiedziała. Pierwiastkowo wprowadzono do tej ustawy gimnazyum, nie wyrażając gdzie, teraz...

(P. Chrzanowski. Teraz to co innego.)

Mowca. Nie bałamuć mię Pan; teraz wzywa się Rząd, aby w Przemyślu zaprowadził gimnazyum. — Otóż bardzo ważne względy muszą przeciw temu przemawiać, pierwszy, który tu podniosłem, że nie była wysłuchana Rada przemyska, drugi, że zaprowadzenie tych para-

lelek nie przyniesie dla szkolnictwa żadnych korzyści. Jeśliby to było uchwalone, w tych pierwszych czterech klasach będzie się uczyć po rusku, lecz zachodzi pytanie, czy w dalszych czterech zechcą się uczyć po rusku.

Druga kwestya jest objawione zdanie zaprowadzenia utrakwizmu, to nie jest załatwione. Mnie się zdaje, że w obec tego należało się wstrzymać, gdyż można na większą skalę temu zadość uczynić.

Pozwalam sobie postawić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Nad tym §. 3. komisyi większości i nad wnioskiem p. Czerkawskiego przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy p. sprawozdawca mniejszości żąda głosu?

P. Czerkawski. Nie.

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości ma głos.

Sprawozdawca większości komisyi hr. Wojciech Dzieduszycki. Proszę Panów! Stanowisko większości komisyi jest oto te: Na to, aby język ruski mógł samoistność swoją w pełni zachować i rozwijać, należy mu dać pole rozwoju w szkołach średnich. Należy to tedy uczynić nie w ruskim tylko, i nie w pedagogicznym tylko interesie. Wszelako sposób rozwoju języka ruskiego w szkołach naszych średnich mógłby być dwojaki. Można wstąpić na stanowisko utrakwistyczne nakreślone przez szan. p. Małeckiego, na które się piszę. Przeciw temu poczynił p. Romańczuk zarzut, że stanowisko to, tak jak zostało sformułowane w rezolucyi IV. nie dałoby się pogodzić z ustawami zasadniczemi Państwa. Pozwolę sobie wykazać, że to zarzut mylny. Gdyby było powiedziane, że nauka utrakwistyczna ma być zaprowadzoną we wszystkich gimnazyach kraju naszego, kolidowałoby to z pewną interpretacyą artykułu XIX. ustaw zasadniczych. Skoro jednak powiedziano tylko, że nauka utrakwistyczna ma być zaprowadzoną w pojedynczych gimnazyach, nie ma żadnej kollizyi. Choć się tedy komisya stanowczo nie przychyliła ani na stronę p. Małeckiego, ani na stronę p. Czerkawskiego, uważa wniosek posła Małeckiego za rzecz praktycznie wykonalną. A dalej mniemała, że należy się, aby się Sejm mógł namyśleć, zanim jedną z dwu zaleconych dróg obierze.

Powtarzam, że moje osobiste sympatye są po stronie utrakwizmu. Utrakwizm skuteczniej rozbudzi poczucie zupełnego społecznego także równouprawnienia języka małoruskiego; bo poczucie to się nie rozwinie, jeżeli tylko część ludności, i to w dzisiejszem położeniu uboższa, będzie pobierać naukę gimnazyalną w języku małoruskim. W obec powstania myśli utrakwizmu i wniosku komisyi, abyśmy się nad nim zastanowili, rzeczą przedwczesną byłoby jak sądzę, tego roku jakiekolwiek zasadnicze postanowienie o języku wykładowym w naszych szkołach średnich.

Wniosek p. Czerkawskiego jest zasadniczej natury. Gdybyśmy ten wniosek przyjęli, stałoby się już przeprowadzenie myśli p. Małeckiego niemożliwem. Komisya podobnież i myśli p. Małeckiego nie zaleca dziś jeszcze Sejmowi stanowczo, chcąc aby kraj tak ważny krok uczynił z należytym rozmysłem.

Słyszałem tu głos, nad którym cała Wysoka Izba głęboko ubolewała. Głos pojedynczy weterana parlamentu naszego, męża mającego w tym parlamencie wielkie zasługi, ale męża, który teraz czy to w pospiechu, czy w rozdrażnieniu chwilowem powiedział, że wszystko co się u nas dzieje w sprawie ruskiej, że nawet niedawno dokonany wybór do Wydziału krajowego sprawą c. k. Rządu.

Uwłaczającym jest prawie ten głos dla tak znacznej większości Sejmu. Gdyby był z mniej szanownych i szanowanych ust wyszedł, sądziłbym, że należy się bardziej ożywiona odpowiedź. Tak tylko ubolewam, że się takie wyrazy z nienacka zapewne wyrwały. Sądzę, że co Sejm robi, z własnego zwykł robić natchnienia i po należytym namyśle; sądzę, że ten namysł w sprawach ważnych powinien być długim. Otóż nim przystąpimy do postawienia zasad, wedle których zostanie uorganizowana w kraju naszym nauka w języku ruskim w szkołach średnich podawana, należy się, abyśmy się namyślili ze spokojem, tak abyśmy mogli potem, tak jak zazwyczaj, z własnego działać przekonania, a nie pod ciśnieniem jakiej zewnętrznej sprężyny.

Ale takie postawienie kwestyi odracza na czas dłuższy, może na rok, albo na dwa, owo rozszerzenie wykładów ruskich w szkołach średnich, którego pożądam, aby się mogło wzmódz wśród ludności ruskiej przekonanie, że język ten, który trzeci teraz rok w Sejmie słyszymy, jest językiem samodzielnym i zupełnie osobnym i ró-

żnym od niedorzecznego języka widzianego niestety przed kilkoma dniami na afiszach zapowiadających uroczystość cerkiewną. Trzeba koniecznie rozszerzenia zakresu języka małoruskiego w szkołach średnich, aby młodzież znając swój własny język dobrze, nie czuła pociągu do obcej Moskiewszczyzny albo do jej surogatów. Dla tej przyczyny, zanim zostanie postawioną zasada przyszłej organizacyi wykładów ruskich po szkołach średnich, chciała komisya otworzyć na podstawie istniejących ustaw, jedno więcej miejsce, gdzieby się młodzież mogła po małorusku kształcić, i wniosła utworzenie paralelnych klas ruskich w niższem gimnazyum w Przemyślu.

Stanowisko komisyi co do objawionej woli rodziców, jest tylko pozornie odmienne w sprawie gimnazyalnej, jak w sprawie szkół ludowych. Utworzenie klas paralelnych z wykładowym językiem ruskim przy gimnazyum w Przemyślu, umożliwi rodzicom rozrzuconym po znacznej części kraju kształcenie swoich dzieci w języku ruskim. Będzie to tedy umożliwieniem spełnienia woli rodziców.

Druga ustawa, której projekt komisya jednozgodnie już podaje, spełnia część owej myśli p. Małeckiego, której zupełne przeprowadzenie zostałoby uniemożliwione przez uchwalenie wniosków p. Czerkawskiego. Myśl, której dopełnieniem ta II. ustawa, podałem sam przeszłego roku, a tego roku nie powiem w tej sprawie nic więcej nad to, co tamtego roku mówiłem. Muszę tylko odpowiedzieć na jedną uwagę wielce szanownego posła Romańczuka. Musiało moje przeszłoroczne wyrażenie być niejasne, skoro zostało źle zrozumiane. Nie chodziło mi nigdy o to, aby wyższe klasy wykonywały policyjny nadzór nad tem, co się drukuje w języku ruskim; chciałem właśnie społecznego nadzoru nad wszystkiem co się w kraju dzieje. Chciałem, aby wyższe warstwy brały udział we wszystkiem, co się na Rusi święci, aby wszystko rozumiały, aby myśl jednaka tlała w warstwach wyższych i niższych zarówno. Chciałem, aby wszyscy się zżyli z umysłowym ruchem ruskim; aby nabrali tem samem odwagi i znajomości rzeczy, i aby opinia publiczna mogła w sprawach ruskich wykonywać kontrolę, którąby właśnie uczyniła zbytecznem wszelkie odezwanie się o pomoc policyjną.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Porządek głosowania będzie następujący. Naprzód postawię wniosek p. Erazma Wolańskiego, który pragnie, aby nad wnioskiem większości i nad wnioskiem mniejszości komisyi przejść do porządku dziennego. Jeżeliby przejście do porządku dziennego upadło, podam pod głosowanie wniosek ks. Adama Sapiehy, który brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, gdzie i o ile w myśl art. IV., V. i VII. ustawy szkolnej z 22. Czerwca 1867 okazuje się potrzeba zaprowadzenia w istniejących szkołach średnich oddziałów równoległych z językiem wykładowym ruskim i aby na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski przedłożone były Sejmowi.“

Jeżeliby i ten wniosek upadł, wtenczas dam pod głosowanie wniosek mniejszości komisyi Art. V. b), a jak się ten nie utrzyma, wniosek komisyi, czy zgadzają się Panowie na to głosowanie?

(Głosy. Zgadzamy się!)

Jeżeli się nikt nie sprzeciwia, podam pod głosowanie wniosek posła Erazma Wolańskiego, który brzmi (czyta):

„Nad wnioskami większości komisyi i nad wnioskiem mniejszości Art V. b) przechodzi Sejm do porządku dziennego“.

P. hr. Artur Potocki. Proszę o rozdzielenie głosowania nad wnioskiem p. Wolańskiego, gdyż wotując za oboma razem nie będziemy w stanie objawić swojej opinii.

JW. Marszałek. P. Artur hr. Potocki proponuje, aby oddzielnie głosować nad przejściem do porządku dziennego co do wniosku większości, a oddzielnie nad przejściem do porządku dziennego co do wniosku mniejszości.

Więc dam najpierw pod głosowanie przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości p. Czerkawskiego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Czerkawskiego, zechce wstać. (Większość). Wniosek mniejszości komisyi upadł.

Teraz kto przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem większości, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł.

P. Antoniewicz. Ja postawyłjem zmodyfikowanyj wnesok....

JW. Marszałek. Za pozwoleniem, jeszcze nie przyszliśmy do tego. Teraz podam pod głosowanie wniosek p. ks. Sapiehy.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby i p. Marszałka, że poprawka czyli modyfikacya ks. Sapiehy odnosi się do uchwały III. i dla tego prosiłbym, aby dopiero wtedy była podaną pod głosowanie, gdy przyjdzie kolej na rezolucyę III.

JW. Marszałek. Uwaga całkiem słuszna, przystąpimy przeto do głosowania nad projektem do ustawy proponowanym przez komisyę.

Proszę p. sprawozdawcy odczytać takową.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„§. 1.

Art. V. lit. c) ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867 roku (Dz. ust. kraj. z roku 1867 Część V.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przestaje obowiązywać, i ma odtąd opiewać jak następuje:

Art. V. c). W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego, jest względnym obowiązkiem w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego nie będącego dla niego językiem wykładowym.“

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym paragrafem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„§. 2.

Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia Art. V. alinei c) ustawy krajowej z dnia 22. Czerwca 1867 roku (Dz. ust. kraj. z roku 1867 Część V. l. 13.) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli nikt się temu nie sprzeciwia, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Wzywa się Wysoki Rząd, ażeby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazyum w Przemyślu.“

JW. Marszałek. Tu mamy dwa wnioski: ks. Adama Sapiehy, który opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, gdzie i o ile w myśl art. IV., V. i VII. ustawy szkolnej z 22. Czerwca 1867 okazuje się potrzeba zaprowadzenia w istniejących szkołach średnich oddziałów równoległych z językiem wykładowym ruskim i aby na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednie wnioski przedłożone były Sejmowi.“

i wniosek p. Antoniewicza, który chce, aby w rezolucyi przez komisyę proponowanej opuścić wyrazy: „czterech pierwszych klas.“

Kto się zgadza z wnioskiem ks. Adama Sapiehy, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek ks. Adama Sapiehy upadł.

Wniosek komisyi dam podwójnie pod głosowanie, najpierw bez tych wyrazów, na których opuszczeniu zależy p. Antoniewiczowi, a potem z tymi wyrazami.

Najpierw bez wyrazów (czyta):

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych gimnazyum w Przemyślu.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Teraz podaję wniosek komisyi z dodatkiem słów: „czterech pierwszych klas“ (czyta):

„Wzywa się Wysoki Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazyum w Przemyślu.“

Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce wstać. (Po przeliczeniu.) Jest głosów 49, proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu.) Naliczyłem głosów 67, zatem wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

IV.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku podanego przez posła Małeckiego na dniu 2. Stycznia 1886 roku stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił Sejmowi odpowiednie w tej mierze wnioski.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda głosu?

P. Dr. Małecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. Wnoszę, aby do tego ustępu dodać po słowach: „aby poczynił Sejmowi“, wyrazy: „na najbliższej sesyi sejmowej“.

Motywuję ten wniosek tem, że właściwie sama komisya miała to przekonanie i wypowiedziała to w motywach, tylko zapomniała to wyrazić w rezolucyi. Sądzę zatem, że komisya także przeciw temu dodatkowi oświadczyć się nie powinna.

JW. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Czy p. sprawozdawca chce mówić?

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nie.

JW. Marszałek. Czy więc przyjmuje poprawkę dodatkową p. Małeckiego?

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nie jestem upoważniony.

JW. Marszałek. Głosować więc będziemy najpierw nad wnioskiem komisyi w całości, a potem nad dodatkiem p. Małeckiego.

Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek komisyi, zechce powstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Kto się zgadza z dodatkiem p. Małeckiego, „na najbliższej sesyi“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek p. Małeckiego przyjęty.

Na dziś zamknę posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

25. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę 20. Stycznia 1886. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1884 na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Rybicki.
2. Trzecie czytanie ustawy o kartach myśliwskich.

   Sprawozdawca p. Kozłowski.
3. Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

   Sprawozdawca p. Fruchtmann.
4. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Rybicki.
5. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884.

   Sprawozdawca p. Skałkowski.
6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883.

   Sprawozdawca p. Skałkowski.
7. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1886.

   Sprawozdawca p. Chrzanowski.
8. Drugie czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla c. k. armii w kraju konsystującej jako też innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego.

   Sprawozdawca p. Wierzbicki.
9. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Podgórze o udzieleniu jej pożyczki

w kwocie 30.000 zł. w. a. w obligacyach komunalnych Banku krajowego.

Sprawozdawca większości komisyi p. Zuker.

Sprawozdawca mniejszości komisyi p. Łubieński.

10. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach.

Sprawozdawca p. J. Stadnicki.

11. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego.

Sprawozdawca p. Skrzyński.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei Horodenka - Śniatyn - Zaleszczyki.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych, względem zastosowania Ces. rozporządzenia z 20. Kwietnia 1854. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych.

Sprawozdawca p. Max.

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o podaniu „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w przedmiocie utworzenia wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi kilku właścicieli dóbr tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice powiatu Nowosądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte.

Sprawozdawca p. Zborowski.

16. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet a mianowicie:

a) o petycyi pogorzelców wsi Żukowa o zapomogę.

Sprawozdawca p. Pławicki.

b) o petycyi pogorzelców wsi Żółtaniec o zapomogę.

Sprawozdawca p. Antoniewicz.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1884. funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Goldman.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Smarzewski.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

Pp. Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Goldman, Stadnicki Stanisław, Sapieha Władysław, Madeyski, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Jędrzejowicz Stanisław, Stadnicki Jan, Skałkowski, Abrahamowicz, Scipio, Bobrzyński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 26. wieczór.

L. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

25. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1884 na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych. — Trzecie czytanie ustawy o kartach myśliwskich. — Odłożenie drugiego czytania wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. Rozprawa ogólna nad tem. Głos sprawozdawcy p. Rybickiego. Oświadczenie p. Namiestnika. Głosy pp. Tarnowskiego Jana, Polanowskiego, Koziebrodzkiego Władysława, Merunowicza z wnioskiem, Męcińskiego i sprawozdawcy Rybickiego. Rozprawa specyalna nad ustawami melioracyjnemi. Uchwalenie ustawy o osuszeniu bagien Niskich, ustawy o osuszeniu bagien Rudnickich, ustawy o regulacyi rzeki Łęgu. Przejście do porządku dziennego nad projektem regulacyi rzeki Trześniówki. Uchwalenie projektu o regulacyi potoku Kisieliny i ustawy o regulacyi potoku Starego Brnia z dopływami. Przejście do porządku dziennego nad projektem regulacyi potoku Babulówka z dopływami. Rozprawa nad projektem regulacyi rzeki Wisłoka. Głos p. Tarnowskiego Jana z wnioskiem, p. Kozłowskiego z wnioskiem, p. Onyszkiewicza, p. Sanguszki, p. Skałkowskiego i sprawozdawcy p. Rybickiego. Wniosek p. Stanisława Badeniego i p. Smarzewskiego do formalnego traktowania. Uchwalenie zasadnicze wniosku p. Jana Tarnowskiego. Rozprawa nad zapadłą uchwałą. Głosy pp. Władysława Koziebrodzkiego, Stanisława Badeniego, powtórnie Koziebrodzkiego i Wodzickiego. Rozprawa specyalna nad projektem regulacyi Wisłoki. Głosy pp. Romanowicza, Jana Tarnowskiego, powtórnie Romanowicza i sprawozdawcy p. Rybickiego co do formalnego traktowania. Uchwalenie projektu regulacyi Wisłoka. Rozprawa nad projektem regulacyi Gniłej Lipy. Głosy pp. Wolańskiego Erazma z wnioskiem, Tarnowskiego Jana, Onyszkiewicza i sprawozdawcy Rybickiego. Przyjęcie projektu

tego i załatwienie petycyi odnośnej. Rozprawa nad projektem regulacyi Pełtwi. Głosy pp. Jana Tarnowskiego z wnioskiem i Merunowicza z wnioskiem. Uchwalenie wniosku p. Merunowicza. Rozprawa nad projektem regulacyi Bugu. Głosy pp. Jana Tarnowskiego z wnioskiem i Stanisława Badeniego. Załatwienie tej sprawy. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884 i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacyi Skarbkowskiej za r. 1883 i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej. — Drugie czytanie wniosku rządowego o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. Oświadczenie p. Namiestnika i przyjęcie wniosków komisyi budżetowej. — Odroczenie posiedzenią do wieczora. — Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź p. Namiestnika na interpelacyę p. Sawy w sprawie zakładania ksiąg gruntowych w powiecie Tłumackim. — Drugie czytanie wniosku p. Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla c. k. armii w kraju konsystującej, jako też innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego. Rozprawa nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa p. Romanowicza z poprawką; głos p. Chrzanowskiego i sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Romanowicza. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Podgórza o udzielenie jej pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych Banku krajowego. Wnioski większości i mniejszości komisyi. Mowy pp. Scipio, Adama Sapiehy, Abrahamowicza, Weigla, tudzież sprawozdawców Łubieńskiego i Zukra. Sprostowanie faktu ze strony p. Żywickiego. Uchwalenie wniosku mniejszości komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowania taryf na tychże kolejach. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa p. Romanowicza z poprawkami. Odpowiedź p. Namiestnika. Głos p. Struszkiewicza i sprawozdawcy p. Jana Stadnickiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Romanowicza. — Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych, tudzież wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego. Oświadczenie Komisarza rządowego p. Geistlenera. Głosy pp. Gorayskiego, sprawozdawcy Skrzyńskiego, ponownie p. Geistlenera i Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horedence w sprawie budowy kolei Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki. Oświadczenie p. Namiestnika. Głosy pp. Chamca i sprawozdawcy Struszkiewicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 20. Stycznia 1886.

949. Gmina Jazłowiec, przez p. Skałkowskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

950. Gmina Skowiatyn, przez p. Borkowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

951. Wincenty Gruszecki, ukończony słuczacz Akademii górniczej, przez p. Wasilewskiego, o subwencyę celem praktycznego kształcenia się w nafciarstwie — do komisyi budżetowej.

952. Obszar dworski w Czołhanach i Bolejowie, przez p. Hoppena, o wolny pobór surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

953. Zwierzchność gminy Wydrna, przez p. Bobczyńskiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

954. Ta sama, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na tenże cel — do komisyi budżetowej.

955. Gmina Zmienica, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

956. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Hoppena, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

957. Gmina Siwka Kałuska, powiatu Kałuskiego, przez p. Hoppena, o zniesienie zapory mytniczej w Hołyni — do komisyi drogowej.

958. Gmina Ugarsthal,

959. „ Mościska,

960. „ Zawadka,

961. „ Kropiwniki — wszystkie te petycye i w tej samej sprawie, przez p. Hoppena— do komisyi drogowej.

962. Gmina miasta Liska, przez p. Żurowskiego, w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi ks. Stanisława Staszewskiego — do Wydziału krajowego.

963. Marya Marcelina Darowska, przełożona Sióstr Niepokalanego Poczęcia w Jazłowcu, przez p. Stanisława Badeniego, o uwolnienie budynku mieszczącego zakład wychowawczy tych Sióstr od dodatków krajowych do podatków klasowego i czynszowego — do komisyi budżetowej.

964. Gmina Hołyń, przez p. Hoppena, o zniesienie zapory mytniczej w Hołyniu — do komisyi drogowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

„Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1884 na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych.“ **(Al. 142.)**

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 142.)

Głosy: Prosimy uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Gdy Wysoka Izba życzy sobie tego — proszę odczytać konkluzyę.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia pozostałości kredytu przeznaczonego na wspomożenie gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią w roku 1884 na wykonanie nagłych budowli ochronnych na rzekach, tudzież na pokrycie kosztów robót przygotowawczych dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych.“

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: trzecie czytanie ustawy o kartach myśliwskich. Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Ustawa

z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

§. 1.

W Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej, lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego. (§. 6.)

§. 2.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza I. instancyi, w której okręgu przebywa ubiegający się o jej wydanie.

Karty te lub certyfikaty opiewać mają na imię jednej osoby, na czas tego roku słonecznego, w którym są wydane i mają ważność w całym kraju. Osoby zamieszkałe za granicami kraju nie są uwolnione od obowiązku uzyskania kart myśliwskich.

§. 3.

Posiadanie karty myśliwskiej nie nadaje uprawnienia do polowania; władza polityczna wydawać będzie zatem karty tylko uprawnionym lub tym, którzy pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy prawa polowania się wykażą.

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 centów i podlega taksie

8 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz funduszu krajowego.

§. 5.

Właściciele chartów opłacają od nich taksę po 10 zł. od każdej sztuki i otrzymają odpowiednie karty, co do których postanowienia w tej ustawie zawarte znajdą także swoje zastosowanie.

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Straż łowiecka zaprzysiężona, oraz straż polna i leśna, o ile także dla dozoru polowania będzie zaprzysiężoną.

b) Uczniowie szkół leśnych na czas ćwiczeń łowieckich na przestrzeniach ku temu przeznaczonych.

c) Dozorcy trzód bydła na pastwiskach, równie jak właściciele gruntów w tej części kraju, gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt.

d) Uczestnicy obław dla wytępienia szkodliwych zwierząt z urzędu zarządzanych.

Osobom wymienionym pod a) b) c) d) wydawane będą w miejsce kart myśliwskich certyfikaty, ograniczone co do celu, czasu i przestrzeni, stosownie do udowodnionej w każdym wypadku potrzeby.

§. 7.

Do bezpośredniego dozoru i do doniesienia o przekroczeniach tej ustawy uprawnionym jest właściciel lub dzierżawca polowania, a obowiązane są c. k. żandarmerya, organa bezpieczeństwa publicznego, oraz straż do dozoru polowania zaprzysięgła.

§. 8.

Udzielenia kart myśliwskich i certyfikatów odmówić należy:

A) Osobom nie mającym własnego uprawnienia lub nie mogącym się wykazać pozwoleniem uprawnionych do wykonania polowania.

B) Małoletnim, wyjąwszy, jeżeli w ich imieniu ojciec lub opiekun, albo też dla uczniów szkół leśnych zawiadowca szkoły podanie wniesie.

C) Osobom nie mogącym się wykazać kartą na broń (Waffenpassem).

D) Chorym na umyśle, nałogowym pijakom i notorycznie znanym kłusownikom.

E) Na przeciąg lat pięciu, od upływu czasu odbytej kary, osobom, które się dopuściły zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia lub własności, albo też czynu karygodnego przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną (§. 335 ust. karnej).

F) Na przeciąg lat trzech osobom karanym za rozmyślne przekroczenie postanowień ustaw o ochronie zwierzyny, lub za przekroczenia niniejszej ustawy.

Karta myśliwska lub certyfikat mają być bez zwrotu taksy odebrane i unieważnione, jeżeli po ich wydaniu zajdzie lub dojdzie do wiadomości Władzy, jedna z przyczyn wykluczenia pod A) B) C) D) E) F) wymienionych.

§. 9.

Oprócz utraty karty bez zwrotu taksy podpada grzywnie od 5 do 50 zł. ktokolwiek:

1. używa karty myśliwskiej lub certyfikatu nie na jego imię wystawionego, albo kto udziela do użytku swojej karty lub certyfikatu innym osobom;

2. kto bez posiadania karty myśliwskiej lub certyfikatu poluje, albo przy wykonaniu polowania bez karty lub bez certyfikatu przydybanym zostanie;

3. ktokolwiek bez wykazania się pozwoleniem właściciela lub dzierżawcy polowania, po za obrębem domowego obejścia przydybanym będzie z bronią myśliwską na przestrzeni, na której tym uprawnionym służy prawo polowania, jeżeli się nie znajduje w podróży, na drodze lub ścieżce do użytku publicznego oddanej;

4. kto się dopuści przekroczenia postanowień w tej ustawie zawartych.

Grzywna zamienioną być może na karę aresztu, w razie udowodnionej niemożności opłaty, w stosunku jednego dnia aresztu za każde 5 zł. grzywny.

§. 10.

Wpłaty taks wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego.

Grzywny przypadają dla funduszu ubogich tej gminy, w której przekroczenie miało miejsce, gdyby zaś wymiar grzywny nastąpił w skutek doniesienia jednego z organów do dozoru w myśl §. 7. obowiązanych, przypadnie połowa uiszczonej grzywny donoszącemu.

§. 11.

Dochodzenie i ukaranie przekroczeń przeciw postanowieniom tej ustawy wykonują te Władze polityczne, w których okręgu karygodny czyn

miał miejsce. Przeciw orzeczeniu 1szej instancyi służy prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa, a w dalszym biegu do instancyi ministeryalnej. Przeciw dwom równobrzmiącem orzeczeniom dalsze odwołanie się nie ma miejsca.

Zadawnienie przekroczeń następuje po upływie trzech miesięcy od dnia popełnionego przekroczenia, jeżeli w ciągu tego czasu przekraczający do odpowiedzialności nie został pociągniętym.

§. 12.

Karty myśliwskie wydane będą według wzoru A., certyfikaty według wzoru B., karty uprawniające do trzymania psów według wzoru C., i zawierać mają na odwrotnej stronie tabelarnie ułożony wykaz czasu, w którym poszczególne rodzaje zwierzyny podlegają ochronie w moc ustawy z 30. Stycznia 1875. r.

§. 13.

Ustawa wchodzi w wykonanie z dniem pierwszym Stycznia po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych.

§. 14.

Moim Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa polecam wykonanie tej ustawy.

Wzór A.

Karta myśliwska
ważna w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Dla . . . . . .
zamieszkałego w . . . . . .
Ważna na przeciąg czasu
od . . . . . do 31. Grudnia . . .
(M. p.) C. k. Starostwo.
Magistrat.
Taksa 8 zł. zapłacona do kasy . . . . . .

(Strona odwrotna.)

Czas ochrony zwierzyny według ustawy z dnia 31. Stycznia 1875.

Wzór B.

Certyfikat bezpłatny na broń myśliwską.
C. k. Starostwo w . . . . . .
Magistrat w . . . . . udziela . . . . .
. . . . . mieszkającemu w . . . . .
. . . . . w celu . . . . . .
na czas . . . . . .
(L. S.) C. k. Starostwo.
Magistrat.

(Strona odwrotna.)

Czas ochrony zwierzyny według ustawy z dnia 31. Stycznia 1875.

Wzór C.

Karta dla właścicieli chartów.
Dla . . . . . mieszkającego w . . . . . upoważniająca do trzymania sztuk . . . . . chartów, ważna na przeciąg czasu od . . . . . do 31. Grudnia . . . .
(L. S.) C. k. Starostwo.
Magistrat.
Taksa po 10 zł. od sztuki — razem . . . . . zapłacona.

(Strona odwrotna.)

Czas ochrony zwierzyny według ustawy z d. 31. Stycznia 1875.

JW. Marszałek. Kto przyjmuję tę dopiero co odczytaną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

Ponieważ do kompletu potrzeba 114 posłów, a w budynku sejmowym jest obecnie tylko 108 posłów, przeto nie spuszczam tego przedmiotu zupełnie z porządku dziennego, tylko wezmę go w późniejszej godzinie pod obrady, jeśli komplet będzie dostateczny.

Następuje zatem drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. (**Al. 143.**) Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. W ścisłem zastosowaniu się do powziętej na posiedzeniu dnia 15. b. m., uchwały, przedłożył Wam Panowie Wydział krajowy wszystkie projekta do ustaw w sprawach regulacyjnych t. j. oprócz 5 projektowanych przez komisyę gospodarstwa krajowego także 6 ustaw, które Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu zamieścił, a których komisya gospodarstwa krajowego do przyjęcia nie zaleciła. Przedstawiono je zaś z wyjątkiem zmian, o których zaraz powiem, w osnowie pierwotnej. Uważał bowiem Wydzial krajowy, że Wysoka Izba chce każdy z osobna projekt ustawy zbadać, w nim się rozpatrzeć, nad każdym dyskusyę przeprowadzić, a potem uchwałę powziąć, z czego bynajmniej nie wynika, że Wysoka Izba już z góry zamiar powzięła każdy z tych projektów przyjąć.

Ja jako członek Wydziału krajowego byłem referentem tej sprawy i zdaje mi się, że to samo stanowisko, które Wysoka Izba w uchwale swojej z 15. b. m. zajęła, także zajmowałem.

Gdyby wiadomą była cyfra jaką Galicya dostanie w udziale z owego funduszu melioracyjnego sumę pół miliona rocznie wynoszącego, natenczas oczywiście byłby dla nas obowiązek trzymać się w granicach tej cyfry. Moglibyśmy przedłożyć rozmaite warianty ale ostatecznie ta cyfra byłaby miarą naszą. Gdy atoli tej cyfry nie wiemy, gdy tylko wiemy, że wszystkie prowincye z gorączkowym niemal pośpiechem starają się jak najwięcej planów wypracować i z nimi w drodze przepisanej wystąpić, było obowiązkiem i dla nas przyspieszyć nieco tempo, ażeby za innemi prowincyami w tyle nie pozostać.

Wspomniałem o pewnych zmianach, które w projektach pierwotnych Wydział krajowy poczynił. Te zmiany odnoszą się do uwag poczynionych przez J. E. p. Namiestnika imieniem Rządu. Uwagi te były przedmiotem bardzo dojrzałej rozwagi w Wydziale krajowym.

JE. p. Namiestnik był łaskaw i jemu za to składam winne podziękowanie, wydelegować do biura Wydziału krajowego swego zastępcę i naczelnika oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa. Z tymi odbyła się wyczerpująca dyskusya; rozebraliśmy wszystkie przez komisarza rządowego podnoszone zarzuty i uwagi i przyszliśmy do konkluzyi, że wszystkie uwagi p. komisarza rządowego, o ile odnosiły się do istoty rzeczy, stanowczo były przez nas przyjęte i są już w projektach wam Panowie przedłożonych uwzględnione.

Przechodząc pojedyncze uwagi muszę przedewszystkiem przytoczyć pierwszą, którą JE. p. Namiestnik podniósł, t. j. że c. k. Rząd zastrzega sobie, że projekta poddane będą ścisłej rewizyi w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

To zastrzeżenie może być dla Was Panowie gwarancyą jeszcze jedną, że te projekta nie są wykonane pobieżnie i że gdyby który z nich zawierał usterki, te będą dostrzeżone i naprawione.

Pod tem względem Naczelnik oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa na moją prośbę wypytywał wszystkich inżynierów biura melioracyjnego Wydziału krajowego o sposobie wykonania tych projektów i okazało się, że te wszystkie plany i projekta wykonane są w ścisłem zastosowaniu się do wszelkich wymagań c. k. Rządu. Zachodzi jednak ta okoliczność, która może nie odpowiada w zupełności tym wymaganiom, bo Ministerstwo zażądało teraz, żeby wody na planach były sztafirowane od prawej ku lewej, podczas kiedy w naszych planach, są sztafirowane od lewej ku prawej. Ale stało się, że dotąd c. k. Namiestnictwo względnie jego oddział techniczny także wody od lewej ku prawej sztafiruje, zatem to uchybienie zdaje się nie będzie nam poczy-

tane za grzech. Zresztą mogę Was Panowie upewnić, że wszystkie plany i projekta są wykonane z należytą ścisłością i dokładnością tak dalece nawet, że pan naczelnik oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa co do niektórych planów i projektów jemu znanych oświadczył mi wyraźnie, że te plany są dobre.

Powiedziałem to dlatego, żeby trwożliwych uspokoić. Co się tyczy tych bowiem, którzy wszystko widzą czarno, którzy są pewni, że nasze plany są do niczego i na nic się nie zdadzą, tych oczywiście nie uspokoję. Już są przekonani, że kraj jest nad przepaścią, i że wkrótce likwidować będzie.

Od tego wyobrażenia odwieść ich nie potrafię. Panów zaś, którzy spoglądacie na sprawę z pewną życzliwością, jako na sprawę cywilizacyjną, spodziewam się, że tymi kilku słowy uspokoiłem.

Druga zmiana odnosi do propozycyi Wydziału krajowego, żeby w spółkach wodnych formować się mających, niekoniecznie każda gmina i każdy obszar dworski reprezentowane były przez jednego członka. Powiada mianowicie uwaga ta, że ponieważ do jednego przedsiębiorstwa może należeć 30 lub więcej gmin i rzeczywiście należy, to wówczas wydział spółki mógłby się składać z 70 członków a nawet i więcej. Tym tedy sposobem w spółce mógłby powstać rodzaj parlamentu, a oczywiście organ wykonawczy — parlamentem być nie może.

Delegat c. k. Namiestnictwa uznał uwagę moją za słuszną, ale żeby mimo to nie spotkać się z jakim zarzutem, odpowiednie ustępy z pierwotnych projektów wyrzuciliśmy i powiedzieliśmy, że spółka ma być tak organizowaną, jak będzie opiewał statut przez c. k. Rząd wydać się mający.

Tym tedy sposobem upada druga trudność, która po obopólnem porozumieniu zupełnie usuniętą została.

Trzeci zarzut komisarza rządowego odnosił się do propozycyi zawartej pierwotnie w projektach Wydziału krajowego, aby dla każdego przedsiębiorstwa regulacyjnego ustanowiony był osobny komisarz polityczny. Wydział krajowy przyjmując tę propozycyę do swych pierwotnych projektów, oparł się na zdaniu ś. p. Peyera, zasłużonego na tem polu autora i radcy ministeryalnego w Ministerstwie rolnictwa, który uważał ustanowienie takiego komisarza specyalnie do pewnego przedsiębiorstwa przeznaczonego za rzecz bardzo pożądaną.

Że atoli pod tym względem komisarz rządowy stanowczo oświadczył, że to być nie może, przeto odpowiedni ustęp z projektów naszych t. j. ustanowienie komisarza politycznego wypuściliśmy,

Czwarta uwaga p. komisarza rządowego odnosiła się do propozycyi naszej, żeby po ukończeniu budowy każdego z osobna przedsiębiorstwa do funduszu utrzymania dokonanych robót przyczyniał się fundusz państwowy.

Pod tym względem oświadczył c. k. Namiestnik w swoim przemówieniu przy rozprawie ogólnej, że nasze powołanie się co się tyczy tych propozycyj na ustawy sankcyonowane szlązkie, do nas żadnego zastosowania mieć nie może, albowiem te ustawy szlązkie i postanowienie w tych ustawach zawarte były wywołane li tylko stosunkami wyjątkowemi i na rok jeden ograniczały się.

Nawet to słowo „na rok jeden“ zawarte w sprawozdaniu w „Gazecie lwowskiej“ zamieszczonem, było wydrukowane rozstrzelonemi czcionkami. Proszę Panów ja byłem referentem tej sprawy w Wydziale krajowym i oczywiście taką uwagą byłem bardzo uderzony. Myślałem, żem się pomylił i rzeczywiście dopuściłem się tego, że do projektu naszego była przyjęta propozycya, która całkiem nie ma uzasadnienia.

Jednakowoż po bliższem rozpatrzeniu się w tej sprawie dla zaspokojenia mego własnego sumienia, nic takiego nie znalazłem co by pod tym względem jakiś zarzut na mnie ściągnąć mogło. Pan Marszałek będzie łaskaw pozwolić, że odpowiednie ustępy dotyczących ustaw dla Szląska sankcyonowanych, odczytam. Otóż mam dwie takie ustawy. W jednej ustawie, która jest zamieszczoną w „Gesetz- und Verordnungs-Blatt für das Herzogthum Ober- und Unter-Schlesien“ na rok 1885. Nr. 25. W §. 4. tej ustawy jest powiedziane (czyta):

Zur Erhaltung der ausgeführten Regulirungs-Arbeiten dieser Sektion nach Ablauf der Bauzeit ist ein Fond zu gründen:

Dieser Fond wird gebildet:

1. Aus dem Erlöse für die durch die Regulirung gewonnenen Gründe. Dieser Betrag hat als unveräusserliches Stammvermögen zu gel-

ten; nur die Zinsen desselben können für die laufenden Kosten der Erhaltung verwendet werden.

Drugi ustęp tego paragrafu tak powiada (czyta):

2. Aus den Zinsen dieses Vermögens, welche während der Bauzeit einlaufen. Von dem Reste sind 30% vom Staatsschatz, vorbehaltlich der Verfassungsmässigen Genehmigung zu tragen 70% tragen das Land und die im §. 3 c. dieses Gesetzes erwähnten Konkurenzpflichten".

(Mówi): To jest, to będzie pokryte przez kraj i interesantów.

W tym samym „Verordnungsblatt" w §. 7. ustawy 22 jest powiedziane znowu odnośnie do tego funduszu utrzymania (czyta):

„Vom Rest sind 45% vom Staatsschatze vorbehaltlich der verfassungsmässigen Genehmigung zu tragen, 55% tragen das Land und die im §. 3 lit. c. dieses Gesetzes erwähnten Konkurenzpflichtigen".

Ze strony c. k. Rządu było powiedziane, że te postanowienia nie mogą dać normy i nie mogą stanowić precedensu dla nas, na który moglibyśmy się powoływać, że te postanowienia wywołane były okolicznościami całkiem wyjątkowemi i tylko na rok jeden dane były. Może być, że były wywołane stosunkami wyjątkowymi, bo w ustawie nie mogłoby być o tem śladu.

Jednakowoż, żeby postanowienie odnosiło się w tych ustępach, które panom odczytałem, tylko na rok jeden, nie ma także śladu, a ten ślad być by musiał.

Zadałem więc sobie pytanie czy to może być? i czy przypadkiem utrzymanie ma trwać tylko rok jeden po skończeniu budowy, czy też ma się na dłuższy czas rozciągać. Ale, żeby utrzymanie miało trwać tylko rok jeden, jest przecie rzeczą niepodobną.

Rozwiązałem więc sobie to pytanie w ten sposób, że to są łakocie przeznaczone dla innych, ale nie dla nas. (Brawo). Bądź co bądź, gdy w tym względzie wola c. k. Rządu była stanowczo objawioną, ustąpiliśmy i dotyczący ustęp wykreśliliśmy. Tym tedy sposobem projekta ustaw przez nas Wysokiej Izbie przedłożone, odpowiadają w zupełności wszystkim zastrzeżeniom i wszystkim warunkom przez c. k. Rząd postawionym.

Podawszy to krótkie wyjaśnienie do wiadomości Szanownej Izby, upraszam o łaskawą życzliwość dla dzieła wysoce cywilizacyjnego, które obecnie jako zadanie stoi przed nami do rozwiązania.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. c. k. Namiestnik p. Filip Zaleski. Chciałem przedewszystkiem wyjaśnić jeden ustęp mojego poprzedniego oświadczenia, na które powołał się pan sprawozdawca, mianowicie twierdzenie, że w zacytowanej szląskiej ustawie melioracyjnej, dla wyjątkowych stosunków przyznano na rok jeden zasiłek posłany na koszta konserwacyi.

Miałem na myśli zastrzeżenie, o którem sam p. sprawozdawca wspominał. Wypłata zasiłku państwowego na Szlązku, zawisłą jest od konstytucyjnego przyzwolenia (vorbehaltlich der verfassungsmässigen Genehmigung), to znaczy, że z roku na rok zasiłek ten ma być w Radzie państwa uchwalany. Na razie w tym roku zasiłek jest zastrzeżony i każdego roku może być napowrót cofnięty, jeżeli ustaną wyjątkowe stosunki, które spowodowały wyjątkowe przyznanie zasiłku państwowego. Zresztą z przyjemnością konstatuję, że Wydział krajowy zastosował się w zupełności do uwag, jakie na ostatniem posiedzeniu miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie.

Co do sumy kosztów jednak, muszę powrócić do pierwotnego zastrzeżenia mojego.

Suma przedstawiona w pierwotnych rządowych projektach, była znacznie niższa od tej, jakiej komisya gospodarstwa krajowego zażądała. Wówczas już powiedziałem, że Rząd musi sobie zastrzedz ostateczną decyzyę aż do tej chwili, kiedy przedłożone zostaną projekty techniczne i możność przyznania takich sum, jakieby na skarb państwa przypadły, zostanie uznaną.

To samo zastrzeżenie muszę dziś powtórzyć, a to tem więcej, że nie 5, lecz 11 projektów mamy przed sobą, a suma dla tych 11 projektów wymaganą, wynosi przeszło milion. Procentowy udział, jaki spaść ma na skarb państwa, będzie oczywiście większy aniżeli w razie, gdyby chodziło tylko o 5 pierwotnych projektów.

Otóż winienem uprzedzić Wysoką Izbę, że chociażby projekty odpowiadały zupełnie wszelkim wymogom i pod tym względem sankcya nie podlegała żadnej wątpliwości, zawsze co do wymogów finansowych rzecz musi być bliższemu rozpatrzeniu zostawioną.

JW. Marszałek. Wprawdzie dyskusya generalna się odbyła, ale ponieważ przedłożono nowy projekt, więc muszę na nowo otworzyć dyskusyę generalną.

Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie!

Kiedy w dyskusyi ogólnej, która nad wnioskami komisyi w tym samym przedmiocie przeprowadzoną została, przyszedłem jako sprawozdawca do głosu, pora była już tak spóźnioną, a Wysoka Izba tak znużona kilku godzinną dyskusyą, wypełnioną z jednym wyjątkiem mowami przeciwko wnioskom komisyi wypowiedzianemi, że mnie osobiście nie było rzeczą możliwą nadużywać dłuższemi wywodami cierpliwości Wysokiej Izby.

Proszę jednak nie obawiać się, żebym chciał dziś uzupełniać to, co wtenczas nie dość wyczerpująco powiedziałem, pragnąłbym tylko w kilku krótkich uwagach wypowiedzieć moje zdanie, a zarazem zapowiedzieć i uzasadnić wnioski i poprawki, które w debacie specyalnej odnośnie do wniosków Wydziału krajowego postawić zamierzam.

Stanowisko moje odnośnie do tego przedmiotu jest to samo, jakie od pierwszej chwili w komisyi gospodarstwa krajowego względem niego zająłem.

Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem regulacyi. Uznaję w zupełności jej wielkie znaczenie i pożytek, ale mam pewną wątpliwość co do stosunku, jaki zachodzić będzie pomiędzy kosztami, jakie kraj na cele melioracyjne wyłoży, a osiągnąć się mającym rezultatem.

Wątpliwość ta odnosi się między innemi do tych małych dopływów Wisły, które między innemi, przedłożeniem Wydziału krajowego są objęte.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że regulacya tych potoków u ich dolnego biegu, skanalizowanie koryta u ich ujścia, i ubezpieczenie brzegów groblami, będzie dziełem niezmiernie pożytecznem i zbawiennem, bo chroniącem znaczne przestrzenie kraju od powtarzającej się często klęski powodzi.

Inaczej się rzecz ma co do górnego biegu tych potoków.

W pewnej odległości od ujścia, tam, gdzie one się sięgają po za rejon inundacyjny Wisły tego wielkiego zbiornika wszystkich dopływów, te potoki przestają być groźne i niebezpieczne, natomiast przepływają one przez wielkie przestrzenie pastwisk włościańskich dość lichego gatunku, oraz znaczne obszary należące do majątków przeważnie leśnych.

Tam Panowie regulacya tych rzek dla właścicieli nadbrzeżnych będzie prawie obojętną, ale co obojętnem dla nich nie będzie, to to, że będą pociągani do udziału w kosztach. Tak w jednej jak drugiej części regulacyi tych potoków, chociaż ta część dolna będzie niezmiernie pożyteczną, ta druga mniej, muszę co do obu zrobić tę uwagę, że znaczenia właściwej melioracyi, ułatwiającej drenowanie lub irrygacyę, ta regulacya, mojem przynajmniej zdaniem, mieć nie będzie.

Ja otwarcie wyznać muszę, że zapatrywanie moje na tę kwestyę uległo zmianie od chwili, gdy się dowiedziałem, jak wielka zachodzi różnica pomiędzy sumami kosztorysowemi, które uchwaliliśmy w roku zeszłym a temi jakie dziś okazują się potrzebne.

Tu i najgorętszy zwolennik melioracyi musi przyznać, że fakt ten jest dowodem jak oględnie z uchwalaniem ustaw regulacyjnych postępować należy. Jeżeli mogliśmy uchwalić na regulacyą jednej rzeki 17.000 zł., na drugą 70.000 zł. a obecnie po dokładnem przestudyowaniu przedmiotu okazuje się potrzebnem na te same 230.000 zł. lub 240.000 zł., to przypuszczać się godzi, że mogłaby zajść także pomyłka w kierunku odwrotnym, t. j. że Wysoka Izba mogłaby uchwalić jakąś regulacyę, której koszt wynosiłby ćwierć lub pół miliona, jak n. p. przy projektowanej regulacyi Bugu i Pełtwi, a których wartość ekonomiczna okazałaby się stosunkowo do kosztów nieskończenie małą. Co się tyczy strony fianansowej kwestyi, to zdanie moje jest następujące: Uważam, że uchwalenie kwoty 149.700 zł. jako udział kraju w przedsiębiorstwach melioracyjnych na rok 1886. byłoby nietylko zbyt wielkiem

obciążeniem budżetu na rok bieżący, ale byłoby zarazem i to może jest rzeczą najważniejszą, przyjęciem z obowiązań na cały szereg lat następujących, w ciągu których nowe żądania i nowe projekta regulacyi pojawiać się muszą i z pewnością pojawiać się będą.

Wiadomo mi jest bardzo dobrze, że na pokrycie tej kwoty 149.700 zł. wystarczy w tym roku kwota 116.000 zł. bo mamy oszczędność z roku zeszłego 33.500 zł. Ale na rok przyszły oszczędności tej mieć nie będziemy, ubędzie wprawdzie datek krajowy 4.000 zł. na osuszenie bagien Niskich, które w jednym roku ma być wykonane, lecz przybędą niewątpliwie koszta regulacyi Biały, Raby i innych rzek o które petycye do Wys. Izby częściowo już wpłynęły, a częściowo wpłynąć muszą.

Zdaje mi się, że nie popadnę w najmniejszą przesadę, jeżeli powiem że do tej kwoty przybędzie kilkadziesiąt tysięcy złotych reńs. tak że konsekwencyą nie uniknioną przyjęcia dziś wszystkich 11. projektów Wydziału krajowego byłoby wstawienie na rok przyszły w budżecie krajowym na cele melioracyjne około 200.000 zł.

Czy sobie Wysoka Izba tego życzy, nie wiem, ale zdaje mi się, że trzeba, aby Wysoka Izba zdała sobie dokładnie sprawę, dlatego, aby na rok przyszły lub później, gdy ta uchwała powziętą zostanie i obowiązywać będzie, żeby się nie cofać.

Dziś zastanowienie się i odroczenie na czas jakiś trzech lub czterech projektów Wydziału krajowego, jeszcze cofaniem się nie jest. — Nie jest ani cofaniem się, ani też robieniem jednego kroku naprzód a drugiego w tył, jak to bardzo wymownie, ale nie bardzo słusznie powiedzianem tu zostało.

Prócz tego, Panowie, proszę zważyć jedną okoliczność, mianowicie, że jeżeli projekt rządowy do ustawy melioracyjnej w Radzie Państwa przyjęty zostanie, w takim razie przybędzie krajowi ciężar, trzy miliony pięćkroć sto tysięcy, który rozłożony na 10 lat da nam 350.000 zł. do wstawienia w budżet krajowy, która to suma dodana do 200.000 zł. da nam pozycyę stałą w budżecie wstawić się mającąa około 5 lub 6 kroć sto tysięcy. A wtedy zrównamy się niewątpliwie pod tym względem z innymi krajami koronnymi austryackimi: daj Boże tylko, aby dodatek indemnizacyjny, jakim żadna prowincya austryacka poszczycić się nie może, przestał złowrogo ciężyć nad przyszłością naszego kraju. To są uwagi ogólne, które chciałem zrobić i w myśl tych uwag, a dodać muszę w porozumieniu z niektórymi członkami komisyi, stawiać będę odpowiednie poprawki do wniosków Wydziału krajowego. W poprawkach tych będziemy się starali ja i ci którzy popierać mnie przyrzekli, uwzględnić wypowiedziane życzenia mowców, którzy w poprzedniej dyskusyi głos zabierali i proponować będę przyjęcie zamiast jedynastu, tylko siedmiu projektów regulacyi a pominięcie projektów do ustaw o regulacyi Babulówki, Trześniówki, Pełtwi i Bugu. — Dalej proponować będę rozłożenie robót około regulacyi Łęgu na lat 7, uznanie regulacyi Wisłoka za przedsiębiorstwo subwencyonowane przez kraj zamiast za przedsiębiorstwo krajowe i rozłożenie robót około tej regulacyi na lat 5.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos rzadko, bo niechciałbym marnować ani jednej chwili drogiej, tem bardziej dziś, kiedy Wysoka Izba jest przeciążona sprawami tłoczącymi się na Jej stół, w chwili kiedy troszczy się o uchwały, które ma powziąć, i martwi się nie jedną uchwałą, którą już powzięła.

Wczoraj była dyskusya, nad którą zapadła uchwała, z powodu której mniejszość jest zmartwioną i zgryzioną, lecz i w większości znajdują się tacy, którzy zaniepokojeni są zwycięstwem.

Dziś obawiam się, że stojąc przed kwestyją objektywną ekonomiczną przyjdzie do rezultatu, podobnego. Nie wątpię, że ja zostanę w mniejszości i będę zmartwiony, i że ci którzy większością uchwalą, będą zaniepokojeni zwycięstwem. Trudne mam stanowisko do zajęcia, chociaż zdaje się łatwem. Jestem członkiem komisyi gospodarstwa krajowego, komisya ta zajęła zasadnicze, ja jako jej członek powinienem mieć stanowisko ułatwione.

Nie mniej wypadki mające naturę układu, zmieniły zdanie niektórych z moich kolegów, czego za złe ja im nie biorę i jabym moje zdanie zmienił, gdyby nie było głębszych przekonań, które czułem się w obowiązku zastępować.

Przykre moje powołanie, gdyż występuję przeciw przedłożeniu Wydziału krajowego, tej instytucyi naszej najwyższej, którą poważam i którą tłumaczę. Poważam, bo stoi na czele na-

szej autonomii, tłumaczę, bo daleko odemnie wymowniejszy ś. p. hr. Henryk Wodzicki powiedział, że Wydział krajowy, to anomalia ciała administracyjnego, bo wychodzi z wyborów. Czyż to nie jest jako ciało administracyjne unikatem? Cóż dziwnego, że w Wydziale krajowym nie zasiada ani jeden specyalista, któryby powiedział: Ja odpowiadam za te plany i za przyszłość kraju. Cóż dziwnego, że Szanowny referent Wydziału krajowego poseł Wereszczyński na zapytanie w komisyi gospodarstwa krajowego powiedział wczoraj: My badaliśmy tę rzecz, ale odpowiedzialności za dokładność zupełnie odemnie nie macie prawa żądać. I tak jest niestety; a chociaż i krytyka występuje — tłumaczę. Komisya gospodarstwa krajowego, ten gospodarz występujący przeciw melioracyi, nie jestże anomalią?

Tu jednakże uie gospodarz występuje przeciw melioracyi — tu gospodarz przestrzega Wysoką Izbę i kraj przestrzega, że nie wolno tak postępować doraźnie, iść drogą gorączkową, przestrzega, że jeśli w gospodarstwie prywatnem nie wolno bezmyślnie meliorować, bez wzięcia ołówka i podsumowania, to biada krajowi, który wejdzie na drogę takich gorączkowych gospodarstw. Moje stanowisko określiłem, ono jest stanowiskiem przezornego gospodarza, ono nie jest budżetowem i jak w innym przedmiocie jeden z mowców tamtej strony powiedział: mnie cyfry nie obchodzą, tak i ja na tem stanowisku będę stał i powiem: mnie cyfry nie obchodzą, ja budżetowego stanowiska nie zajmuję, lecz zajmuję stanowisko przezornego gospodarza, chcę abyśmy tak postępowali, jak postępują w krajach, które niestety dalej od nas postąpiły w kulturze, w których warstwy wykształcone wiedzą co chcą i jak należy się przygotować, przystępując do ważnych spraw ekonomicznych.

Wszak Szanowny referent, a właściwie zastępca referenta Wydziału krajowego p. Rybicki, cytował nam Czechów. Oni nie mają gotowej melioracyi, oni nie wnoszą przedłożeń melioracyjnych do dziś dnia, chociaż dwa lata już upłynęło. Wydział krajowy czeski wstawił w budżet 100.000 zł., żeby zbadać kraj, żeby nakreślić plan melioracyjny całego kraju, żeby dostarczyć możność roztrząśnienia gruntownie, które sprawy są najważniejsze, mniej ważne itd. Tak też i ja bym pragnął, żeby Wydział krajowy postąpił w naszym kraju.

Mamy precedens podobny w kwestyi budowy dróg krajowych. Była to kwestya wprowadzona w naszym kraju bez rozwagi i bez ładu. I wtedy wskazywano nam Czechy. Ja też byłem wtedy jednym z tych, który się tą kwestyą żywo zajmowałem i po zetknięciu się z Czechami, przywiozłem i poruszyłem myśl o zdziałanie planu sieci dróg krajowych dla całego kraju. Szanowny referent ówczesny p. Gross podjął tę pracę; wszedł do tej Wysokiej Izby z opracowaniem wszystkich planów całej sieci dróg krajowych i Wysoka Izba uchwaliła, które z niej są najważniejsze, a które mniej ważne.

Czyż Panowie melioracye mogą się odbyć tylko nad rzekami? a przecież wszystkie plany melioracyj odnoszą się tylko do rzeczek. Są przecież okolice w kraju, w których rzek nie ma, ale gleby pod gruntem nieprzepuszczalnym, są błota, w skutek których staje się zimnym grunt, a grunta te, których morg był wart 200 zł., po osuszeniu, teraz, nie warte i 30 zł. Wspomnę tu tylko o wielkim szmacie kraju pomiędzy Lubieniem i Spasem. Ci, którzy te okolice znają, wiedzą, że tam rzek nie ma, a na górach nawet trzcina rośnie, źródła biją i błotne ptactwo zimuje. Tam więc także melioracye potrzebne, chociaż regulacyi rzek nie ma.

Przedłożenia Wydziału krajowego robią wrażenie bezplanowości; proponują projekta, które rosną nawet z 17.000 na 235.000, a zwykle są te projekta cyfrowo 2, 3, 4, ba nawet 14 razy wyższe, jak były poprzedniego roku przez tenże Wydział przedłożone. Żałuję bardzo, że głębokie przekonanie kazało mi wypowiedzieć i podnieść te zarzuty; przestrzegam i upraszam Wysoką Izbę, ażeby jeżeliby choć jeden z tych argumentów był trafiającym do przekonania, aby była łaskawa zwrócić uwagę i zażądać od Wydziału krajowego planów szerszych i dokładniejszych, obejmujących melioracye całego kraju. Powtarzam, że nie obwiniam tu Szanownego referenta, lecz tłómaczę go, gdyż jako niefachowy, przedłożył cyfry, które 1, 2, 3, 4, a nawet 14 razy są wyższe od poprzednich, przezeń przedłożonych Ale i on chce się tłómaczyć w sprawozdaniu przedłożonem. Z tych tłómaczeń dowiadujemy sie, że cena robocza wzrosła z 40 ct. na 1 zł. 20 ct. Pytam się wszystkich gospodarzy praktycznych, czy możliwe, żeby cena robotnika w kilku latach wzrosła z 40 ct. na 1 zł. 20 ct. — czy możliwe, by znowu w innym wy-

padku wartość ziemi z 50 zł. podniosła się na 200 zł. i to w czasie, w którym my wszyscy wiemy, że ziemia spada w cenie! — takie argumenta są przytoczone, ale zdaje mi się, nie mają żadnej podstawy.

Twierdzę stanowczo, że Wysoka Izba nie powinna żałować funduszów na ogólne plany, na przepatrzenie całego kraju, niech da choćby i 100.000 zł., a niech nie idzie za głosem tych, którzy chociaż nie wątpię o ich najlepszych chęciach, twierdzę, że gorączkowo pragną zrobienia inowacyj, niech Wysoka Izba postąpi jak oględny gospodarz który swój majątek nie prowadzi do ruiny.

Panowie! słyszeliście głos poważny z ust Szanownego członka komisyi budżetowej na pierwszem wieczornem posiedzeniu w sprawie niniejszej. Poseł hr. Artur Potocki przestrzegał i przedstawił, jak będzie rósł budżet krajowy — budżet krajowy niech rośnie poważnie, ale niech 1 ct. nie będzie wydany, gdzie nie powinien być wydany, a powinien być wydany tam tylko, kiedy Wysoka Izba będzie przekonaną, że kapitał włożony procent przyniesie.

Pozwolę sobie, kiedy już jestem przy głosie, odpowiedzieć p. hr. Stadnickiemu, który nas przestrzegał, że co tu zrobimy, co tu uchwalimy, o tem Niemcy wiedzą i krytykują, a są to Niemcy, którzy po polsku umieją. Zdaje mi się, że p. hr. Stadnicki zapomniał przypadkowo dokończyć swej myśli. Nie powiedział bowiem, że są to Niemcy złej wiary, a ja wiem, że są także Niemcy dobrej wiary, a jeden z nich, który także umie po polsku, gdy usłyszał o uchwale, która tu zapadła 6. Października 1882. roku, powiedział: Gdyby ci panowie Polacy mieli tyle pieniędzy ile szlachetnych porywów, coby to za kraj był szczęśliwy!

Tak mówią Niemcy dobrej wiary, Niemcy, którzy także umieją po polsku. P. hr. Stadnicki przestrzegał Wysoką Izbę przed nerwowością i ja także to czynię, ale cóżbym nazwał nerwowością gdybyśmy uchwalili, żeby wszystkich ubogich chorych oddać bezpłatnie do szpitala, a nie chcieli zawotować funduszów na szpitale, lub gdybyśmy powiedzieli, że potrzeba dla ogółu dać szkoły bezpłatnie, a nie zawotowali potrzebnego funduszu szkolnego. Ale nie nazywam nerwowością to; działajmy z zastanowieniem, nakreślmy plan melioracyjny całego kraju i kiedy będzie plan nakreślony, ale plan ogólny, wtedy jeśli jeszcze żyć będę, zawsze będę głosował za wszystkiemi funduszami na potrzebne melioracye.

Tak tedy wypowiedziawszy moje głębokie przekonanie, z żalem oświadczyć muszę, iż całe przedłożenie robi wrażenie nerwowych gorączkowych dobrych pragnień, nie spowodowanych koniecznością i oświadczam, że będę głosował za 5 projektami, pozostając na stanowisku komisyi gospodarstwa krajowego, które taż określiła, mówiąc: roztropniej będzie rozpocząć działanie na mniejszą skalę".

Chciejcie wierzyć mi Szanowni Panowie, że przemawiałem dla tego, bo czułem obowiązek przestrzedz Wysoką Izbę i oświadczyć, że nie mając zamiaru krytykować dla samej tylko krytyki, wyraziłem tylko moje głębokie przekonanie. (Brawo.)

P. Romanowicz. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem aby zamknąć dyskusyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

Zapisany do głosu p. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki Przy ogólnej dyskusyi, jaka przed kilku dniami nad tą samą sprawą miała miejsce w tej Wysokiej Izbie, należałem do tych, którzy głosowali, aby przystępując do rozpraw szczegółowych, wziąć za podstawę dyskusyi przedłożenie Wydziału krajowego. A głosowałem za tym z wielu powodów.

Przedewszystkiem z tego powodu, iż sprawozdanie Wydziału krajowego nie ma tej cechy nożyczkowych oszczędności, jak to jeden z szanownych posłów dowcipnie zcharakteryzował, tych nożyczek, które obcinając wydatki w budżecie, obcinają równocześnie i żywotne potrzeby kraju.

Głosowałem również i dla tego, iż jak to niemniej dowcipnie zcharakteryzował jeden z sz. posłów z tamtej strony Izby, przedłożenie Wydziału krajowego niema tego charakteru nerwowości, która tedy znamionuje nasze narodowe usposobienie, iż wrażliwi, pod wpływem klęski i nieszczęścia, gotowi jesteśmy na ofiary, na ratunek, na kroki stanowcze, lecz prędko o klęsce zapominamy, prędko się z zemiarami szerszej

pomocy i ratunku rozstajemy i akcyę odkładamy na lepsze czasy.

Głosowałem za tem, aby substratem do rozprawy szczegółowej stało się sprawozdanie Wydziału krajowego, chociaż zastrzegam się, że wszystkie wnioski do ustaw, jakie nam Wydział krajowy przedłożył, nie uważam już w obecnej chwili za niezbędne, za konieczne i już za dojrzałe do wykonania. Za nim zwrócę się do wniosków Wydziału krajowego, uważam za potrzebne kilku słowami odpowiedzieć na uwagi jakie poczynił szanowny poprzedni mowca; szan. poseł ziemi bełzkiej uważa, że w rozdziale korzyści jakie Wydział krajowy na wschodnią i zachodnią część kraju rozkłada, nie ma odpowiedniej i słusznej sprawiedliwości, iż zachodnia część kraju jest widocznie faworyzowaną.

Nie chcę szanowni Panowie, używać wyrazów wschodnia lub zachodnia część kraju, gdyż podział ten jest mi stanowczo wstrętny, a w tym wypadku, w tej kwestyi jest nawet niczem nie uzasadniony, gdyż tutaj przedewszystkiem idzie o dwa dorzecza, dorzecze Wisły wpadającej do Bałtyckiego morza i przenoszące się po za wagę wodną, dorzecza rzek naszych, wpływających do Czarnego morza. I nad tą właśnie różnicą dwóch dorzeczy przedewszystkiem zastanowić nam się należy. A różnicę tę wytłumaczy nam zdaje mi się niezawodnie postępowanie Wydziału krajowego.

Raczcie więc szanowni Panowie uprzytomnić sobie geograficzne i topograficzne położenie tej tak zwanej zachodniej Galicyi. Uprzytomnijmy sobie tę nagłą spadzistość pagórków należących do Karpat, z których większa część rzek naszych, jako też i potoków spada nagle na ob szerne równiny, które otaczają naturalny zbiornik ich, to jest Wisłę. A brzeg wody w czasie deszczów jest obecnie wartki i gwałtowny, a to z tego powodu, iż po stokach gór wycięcie lasów jest prawie powszechne, wody deszczowe nie mając żadnych mechanicznych przeszkód, lecą gwałtownie po tych ostrych spadach i w biegu natrafiwszy na równiny z małym bardzo spadkiem w wązkich korytach pomieścić się nie mogą i rozlewają szeroko i olbrzymie szkody wyrządzają a że tak jest, to będę miał zaszczyt za chwilę cyframi dowieść. Inny ma charakter i cechę obszar kraju z dorzeczem Czarnego morza. Tam spadzistości gór do pewnego stopnia nie rysują się tak ostro — nie więcej konfiguracya kraju jest tego rodzaju, że wszystkie falistości wolniej się układają i że prawie wszystkie rzeki i potoki tamtego dorzecza płyną po większej części w głębokich parowach i jarach i w skutek tego nie wyrządzają tak wielkich, tak rozległych szkód i spustoszeń w czasie powodzi.

I na to twierdzenie, które każdy przyzna, kto zna bliżej tamte okolice, znajdę dowody w przedłożeniu Wydziału krajowego, nad którem rozprawy się toczą.

Przekonacie się o tem szanowni Panowie z cyfr, jakie przytoczę, jaka jest ogromna różnica kosztów a zarazem i pożytku w amelioracyi z dorzecza po jednej stronie i jaka kosztów a zarazem i pożytku dorzecza po drugiej stronie Galicyi.

Przejdźmy więc teraz do cyfer. I tak: amelioracye i regulacye, które są wykazane, a tyczą się dorzecza Czarnego morza, a równocześnie i regulacya Bugu, którą dla tego tutaj cytuję, że Bug jest ostatnim wyrazem wagi wodnej, tworzącej środkowy przełom, są następne.

Gdybyśmy uchwalili wszystkie ustawy, które są proponowane przez Wydział krajowy, to koszta w rozkładzie byłyby następne:

Amelioracye i regulacye Bugu, Pełtwi i Gniłej Lipy kosztować będą ogólną sumę 1,195.000 zł., a osuszą i ochronią od zalewu tylko 22.030 morgów i od zalewów obronią 72 wsi — a z tej sumy 1,195.000 zł. kosztów ogólnych fundusz krajowy będzie obowiązany zapłacić 402.666 zł.

Weźmy teraz na uwagę porzecze Wisły i porachujmy koszta tak tych, które wypłyną z 5 ustaw, które komisya gospodarstwa krajowego przyjęła i przedstawiła, jako też i nowych, które Wydział krajowy przedkłada, a zobaczymy dziwnie odmienne cyfry. Koszta tych regulacyi i melioracyi — wszystkie ryczałtem wynosić będą sumę 1,104.963 zł. a ilość morgów, która przez to będzie osuszoną lub od wylewów ochronioną wynosi 119.846, a więc blisko o 100.000 więcej niż liczba podana wyżej, a od wylewów zasłoniętych będzie 129 wsi, powtarzam 129 wsi, a koszt na kraj wyniesie ryczałtem 433.804 zł.

Tu szanowni Panowie, w tych wymownych cyfrach macie odpowiedź na postępowanie Wydziału krajowego — i macie odpowiedź, czy po-

stępowanie Wydziału krajowego jest sprawiedliwe?

Tu macie równocześnie odpowiedź, szan. Panowie, dla czego okolice powiśla tak natarczywie domagają się melioracyi i regulacyi, dla czego okolice te w kierunku tym niedają się w kraju żadnej okolicy wyprzedzić — i dla czego nie należy je pominąć w obecnym wypadku.

Co więcej — a i to należy przytoczyć, że w okolicach tych ludność już sama wobec ciągłych klęsk wylewów, wszystkiemi siłami — od klęsk tych starała się bronić i broni, czego dowodem — zawiązywanie spółek wodnych, które w tamtych okolicach są najpierwsze, jakie w kraju zawiązywane bywały. A więc ludność tamtych okolic broni się i szuka wsparcia, pomocy od kraju, od Sejmu, bo dla tamtych okolic obrona od wody i zalewów, jest to kwestya bytu, jest to kwestya życia. Nie przeczę zupełnie, iż i regulacya i melioracya drugiego dorzecza są również potrzebne i w danym razie przeciw nim pewnie nie wystąpię, lecz zwrócę uwagę, że gdzie mam 72 wsi do uratowania od klęski, a gdzie mam 129, gdzie mam 22.030 morgów do ulepszeuia i oddanie kulturze, a gdzie mam 119.046, również oddać kulturze — oddać warsztat do życia biednej ludności — to co do mnie, z czystem sumieniem nie będę się wahał ani na chwilkę — i oddam głos mój za większą cyfrą osuszonych morgów ziemi, za większą cyfrą uratowanych wsi, choćbym już nawet z uwagi odznaczył porównanie kostów, które w obu wypadkach są prawie równe.

Teraz szanowni Panowie, gdybyśmy idąc szczegółowo za motywami, przedłożonymi do ustaw przez Wydział krajowy, zastanowili się, ile osuszenie każdego pojedynczego morga kosztować będzie, to znowu przyjdziemy do ciekawych rezultatów — i stanie przed nami nowy dowód, jeszcze jeden objaw więcej — jak dalece prace melioracyjne są potrzebne, są niezbędne na Powiślu — bo koszt nakładu wobec rezultatów — już przemawia za niemi.

Pozwolicie więc szanowni Panowie, że Wam przytoczę te cyfry kosztów, które na jeden morg wypadną. Ale liczyć nie będę ani osuszenie bagien nizkich, ani osuszenie bagien rudnickich, bo te melioracye zaliczyć należy do innych kategoryi; a więc będę cytował tylko cyfry tyczące się regulacyi rzek — i tak:

Osuszenie jednego morgu nad brzegami Łęgu będzie kosztować 13 zł. 58 ct.; Trześniówki 13 zł. 87 ct.; Kisieliny 7 zł. 64 ct., a jeżeli Wysoka Izba raczy uchwalić nowe przedłożone przez Wydział krajowy projekta, w takim razie przychodzimy do jeszcze korzystniejszych i godnych zastanowienia rezultatów, gdyż osuszenie Brnia starego, kosztuje morg jeden 4 zł. 96 ct. a osuszenie Babulówki 6 zł. 90 ct. Co się tyczy Wisłoka przyznaję, że koszta tutaj są daleko większe, ale rozróżnić należy, iż okolica Wisłoka podwójnym ulegają wylewom, to jest wylewom większym, wprawdzie rzadszym, ale które na bardzo znaczne rozciągają się obszary i wylewom wprawdzie mniejszym, ale daleko częstszym, którym bliżej rzeki położone grunta Wisłoka podlegają. Ztąd też pochodzi ta dziwna dwoistość kosztów melioracyi morga to jest albo morga za podstawę obrachunku, wylewy dotykające mniejsze terytoryum, to osuszenie jednego morga kosztowałoby 58 zł., a jeżeli przyjmujemy za podstawę obrachowania obszar wylewami większemi objęty, to osuszenie jednego morga wynosiłoby w takim razie tylko 29 zł.

Przejdźmy teraz szanowni Panowie do dalszego przeglądu. Tam są cyfry tak wielkie i poważne, iż nawet największego zwolennika melioracyi zastanowić muszą. Proszę posłuchać, osuszenie Bugu, morg każdy będzie kosztował 55 zł., osuszenie morga Pełtwi 56 zł. 60 ct., a morg Zgniłej Lipy 45 zł.

Z tych zestawionych cyfer i z tych tak wielkich różnic widzicie Panowie, że jeżeli kto nawet tak jak ja jest stanowczo za przeprowadzeniem regulacyi i amelioracyi, to jednak wobec takich cyfer może i musi się zawahać, ażeby z jednej strony nie obciążać zbytnio funduszu krajowego, a z drugiej strony, czy sumy jakie z rozłożenia konkurencyjnego na adjacentów wypadną nie obciążą ich zbytnio, czyli mówiąc naszem starem przysłowiem: „skórka obstanie za wyprawę“.

W dyskusyi specyalnej, jeżeli się nadarzy sposobność, powrócę jeszcze do tej sprawy. Powiedziałem już Panowie, iż dlatego głosowałem za wzięciem pod obrady wnioski Wydziału krajowego, że one dają szerszą podstawę akcyi melioracyjnej i więcej odpowiadają potrzebom kraju a mam tu na myśli dwa przedsiębiorstwa, z których według mego zdania jedno jest już zupełnie do wykonania dojrzałe, zupełnie przygotowane,

a co więcej już nawet rozpoczęte i tak pożyteczne, tak niezbędne, że radbym o tem przekonać Wysoką Izbę, ażeby przy szczegółowej rozprawie zechciała ustawą wprowadzić go w życie. Drugie przedsiębiorstwo również niezbędne, również koniecznie — gdyż stanowi dokończenie systemu regulacyi i melioracyi wszystkich prac na Powiślu zrobionych. A mam tutaj na myśli po pierwsze Stary Breń, a po drugie rzekę Babulówkę. Co do Brnia Starego proszę Panów, to już mój przyjaciel poseł Mielecki przy przeszłej dyskusyi ogólnej dodatnie i wymownie scharakteryzował stosunki tamtej okolicy. Określił tę walkę męzką — jaką ludność tamtejsza prowadzi ustawicznie z wodą, z wylewami, powiedział, jak ludność tamtejsza biedna chce żyć — od śmierci głodowej ratować się całą siłą, a więc czy nie naszą rzeczą w walce tej przynieść jej pomoc — od zagłady ochronić.

A broni się od zagłady, gdyż już w 1866. roku zawiązała spółka wodna, pierwszą spółkę wodną. Spółka została otoczoną opieką Wydziału krajowego, ale poparcia tam trzeba większego — radykalniejszego, bo obszar wielki, bo tam trzeba 17.965 morgów oddać kulturze. To też Wydział krajowy rozpoznawszy ten stan rzeczy i przekonawszy się o potrzebie, o niezbędności tej regulacyi i melioracyi, nie wahał się ani chwilę zeszłego roku udzielić 6.000 zł. jako zaliczkę na dalsze prace.

Nie wahał się udzielić 6.000 zł., bo zdawało się Wydziałowi krujowemu, że potrzeba dokonania tej amelioracyi jest tak udowodnioną tak niezbędną, iż kiedy sprawa ta wejdzie do Izby, to ta Wysoka Izba nie zawaha się potrzebę tej regulacyi uznać, koszta przedsiębiorstwa unormować, a datki zaliczone przez Wydział krajowy na roboty, temuż Wydział krajowy zwróci.

Tak samo ma się i co do rzeki Babulówki. Tam jest 23.203 morgów do osuszenia i gmin 64 do uratowania. I ta rzeka melioracyi także niezbędnie potrzebuje i zdaje mi się, że jak przyjdzie do specyalnej rozprawy, zechcecie i projekta do ustaw i co do tej rzeki uchwalić.

Niech mi wolno będzie jeszcze słów kilka odpowiedzieć na ogólne uwagi, co do doniosłości i pożyteczności regulacyi i amelioracyi, z któremi się spotkać można bądź w klubach, bądź na korytarzach Sejmu.

Przyznać muszę, iż ci Panowie, którzy stanowczo nie uznają potrzeby i nie wierzą w żadne korzyści z amelioracyi i regulacyi, iż ci Panowie konsekwentnie zajmują negacyjne stanowisko. Tych naturalnie nie łatwo przekonać, bo gdyby się nawet ta obszerna sala sejmowa zamieniła w aulę Akademii techniczaej, to jeszcze ci Panowie nie ulegliby ani wywodom nauki — ani prawdom wysnutym z doświadczenia — ale do tych nauk ani czas ani miejsce po temu.

Jeżeli tych Panów przykłady Holandyi, Belgii, Francyi, Szwajcaryi dotąd nie przekonały i niczego nie nauczyły, jeżeli ci Panowie nie widzą lub nie chcą widzieć, jak znaczne sumy przeznaczane bywają w innych państwach na melioracye, ile ku temu celowi istnieje w tych państwach banków otoczonych opieką Rządu — uposażonych wielkiemi przywilejami — które krajowi tym nieskończone usługi i dobrodziejstwo oddają, jeżeli ci Panowie tego nie wiedzą i nie chcą wiedzieć — tych ja pewnie nie przekonam i powiem otwarcie nie dbam o to aby ich przekonać. Lecz objawi się tutaj drugi kierunek, a który zajął dawniej i dziś szanowny pan sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, który uznaje zupełnie potrzeby melioracyi, jednak nie chce je wprowadzać na większą skalę - choćby przedsiębiorstw już zupełnie do przeprowadzenia dojrzałych i niezbędnych — lecz chce rozkładu nie tylko z uwagi na fundusz krajowy, lecz z uwagi, iż kiedyś w przyszłości pojawią się jakieś nowe żądania przedsiębiorstw melioracyjnych, którym wskutek obecnych większych uchwał zadość uczynić nie będziemy w stanie.

Na tę argumentacyę zgodzić bym się nie mógł; że będą w przyszłości liczne żądania, w to najzupełniej wierzę, ale mnie to zupełnie nie może wstrzymywać, abym już dziś nie przyznał i nie uznał wykonanie przedsiębiorstw tych, które są gotowe i potrzebne, dla tego, że jutro pojawią się nowe. Na zaspokojenie nowych żądań przyjdzie czas — ale przedewszystkiem zaspokojmy najpilniejsze, najpotrzebniejsze — a że one są najpilniejsze i najpotrzebniejsze, to już przekonać się można z przedłożenia Wydziału krajowego i nawet z tego pospiechu jaki je charakteryzuje — z jakim starały się wejść do tej Izby.

Nie odmawiajmy więc dziś — nie odżuwajmy potrzeby rzeczywiste, dla niewiadomych potrzeb jutra, a to tym więcej — iż wskutek tego ukrucając żądania nasze, ukracamy zarazem nasze prawa do żądania należnej subwencyi ze skarbu

państwa, z funduszów przeznaczonych na amelioracyę.

Ale wspominając o tej subwencyi — przyznaję iż byłem nieco zdziwiony uwagami, które przed chwilą uczynił JE. p. Namiestnik. Pan Namiestnik oświadczył nam w swej przemowie, iż kraj nasz nie może oczekiwać i spodziewać się zbyt wielkich dotacyj z owego funduszu amelioracyjnego państwowego. JE. p. Namiestnik już z góry odbiera nam nadzieję i niejako radzi przez to, ażebyśmy na wielką skalę planów naszych nie układali, ale na skalę mniejszą na jaką układała już komisya gospodarstwa krajowego. Jeżeli zastosujemy się do tej uwagi, to wtedy głosujmy Panowie za dawnem przedłożeniem komisyi kultury krajowej.

Jeżeli zaś uważamy, iż przedłożenie dawne komisyi gospodarstwa krajowego nie wystarczą, to idźmy, jeżeli już nie ze wszystkiem, ale częściowo przynajmniej za przedłożeniem Wydziału krajowego, niechaj uwaga JE. pana Namiestnika nas nie wstrzymuje, róbmy co uważamy za słuszne i potrzebne, a co Wysoki Rząd zrobi, to od nas nie zależy, ale podług tego sądzić będziemy jego postępowanie.

Proszę panów, niech mi wolno jeszcze będzie kilka słów powiedzieć w odparciu innych objekcyi, które się często i z ust poważnych słyszeć daje. Ja z spokojnem sumieniem mogę głosować za potrzebą regulacyi i amelioracyi. Mogę to uczynić jako poseł bez zawiedzenia zaufania moich wyborców. Mogę powiedzieć: „To jest dobre, ja za tem głosuję“.

Ale panowie, uchwalenie ustawy, która jest w mojej mocy i w moim prawie tutaj w tej Wysokiej Izbie i do czego jestem powołany — to dopiero pierwszą połowę dzieła, przychodzi połowa druga — a powiem ważniejsza — to jest wykonanie tej ustawy — wykonanie tego przedsiębiorstwa, tej drugiej połowy zadanie, ani ja, ani żaden z nas szanowni panowie na odpowiedzialność swoją brać nie możemy. Tutaj odpowiedzialność spoczywa wyłącznie na powołane ku temu organa, to jest na Namiestnictwie, a równocześnie na Wydziale krajowym. Ale jeżeli będziemy mieli te wątpliwości, iż tam, jakeśmy to słyszeli z ust sprawozdawcy Wydziału krajowego, powstają jakieś trudności z tak formalnych powodów jak „sztafirowanie“ rzeki od prawej do lewej ręki, a to są okoliczności od których zależą uznawanie lub odrzucenie planów melioracyjnych — a nie od tego, czy plany te są dobrze i odpowiednio wykonane — to przyznaje i uznaje i pojmuje te wszystkie obawy z jakiemi się spotkać można — iż idziemy na niepewne — być może iż nie bardzo można ufać ani planom, ani kosztorysom, ani wykonaniu.

Ale powtarzam po raz drugi, my posłowie tutaj o tym radzić nie możemy, ale mamy prawo i zastrzegam to prawo w imieniu mych przyjaciół politycznych, bo iż plany będą dobrze odpowiednio — i podług możliwych oszczędności wykonane — iż dalsze wykonanie — które podług §. 6. a względnie §. 7. ustaw, które mamy uchwalić, są pod opieką c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, będą jak najtaniej i jak najlepiej wykonane.

Tutaj wiem, iż wszystko zależy od człowieka, które przedsiębiorstwo prowadzi — rzeczą więc będzie tych władz wyszukać takich ludzi — którzy przedsiębiorstwa te dobrze dla kraju i dobrze dla okolicy poprowadzą — a dobrze i dla funduszów — co niemniej ważne.

Jak wszystko zależy od człowieka, od kierownika, to pod tym względem p. hr. Męciński mógłby dać ciekawe objaśnienia i pouczające wskazówki.

Od wykonania więc przedsiębiorstwa — zależy ostatni rezultat — zależy, czy przedsiębiorstwo wyda korzyści oczekiwane — czy się opłaci. Nad wykonaniem, my jako Sejm ingerencyi żadnej nie mamy, lecz mamy prawo żądać — aby wykonanie ze wszech względów było jak najlepsze. I ja co do mnie domagam się tego — i w tej nadzieji, że tak będzie — śmię głosować, i będę za częściowemi wnioskami Wydziału krajowego. (Brawo).

JW. Marszałek. Jest wprawdzie dyskusya zamknięta, ale zapisanych jest przedtem jeszcze kilku posłów do głosu.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz Licząc się z usposobieniem Wysokiej Izby, licząc się też i z oświadczeniem JE. p. Namiestnika, jakkolwiek będę głosował za wszystkiemi przedłożeniami Wydziału krajowego, to ewentualnie, jeśliby uchwała zapadła w sposób, w jaki to zaznaczył p. sprawozdawca komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć mój wniosek ewentualny (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyi wodnych w północno-wschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym mianowicie kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót, dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem niż wedle dotychczasewych obliczeń obciążeniem adjacentów“.

Pozwolę sobie dodać kilka słów dla wyjaśnienia.

Nie wydaje mi się zupełnie zgodną z rzeczywistym stanem rzeczy, uwaga szanownego sprawozdawcy komisyi dla gospodarstwa krajowego, jakoby roboty melioracyjne przy Pełtwi i Bugu można jedną oceniać miarą, jak tamtych potoków na Powiślu, o których mówił pan sprawozdawca.

Nadmieniłem już raz, że tutaj w okolicy Lwowa, gdzie bardzo rozwiniętem jest ogrodnictwo i chów bydła, ogrody się płacą po 1 zł. za sążeń kwadratowy, więc przypada 1.600 zł. za morg. Łąki o parę mil oddalone od Lwowa, pomimo, że ulegają powodziom, po 300 do 400 zł. za morg płacą. Więc jeżeli koszt melioracyi 56 zł. rozłożony będzie na 15 lat, to z tego wypadnie na adjacentów 30%, a to przecież jest nieznaczna suma, a o ile mi wiadomo, bardzo chętnie byłoby pokrytem.

Jak powiedziałem — chociaż względy ekonomiczne nie mogą przemawiać za pominięciem Pełtwi, pomimo, że odroczenie tych robót tańszemi ich nie uczyni, lecz, że położenie finansowe kraju skłania większość Izby do tego, ażeby roboty te odroczyć, ośmielam się upraszać, aby Wysoka Izba mój odznaczający wniosek przyjęła i tym sposobem nad bardzo ważną sprawą dla znacznej przestrzeni kraju nie przechodziła do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Mimo że od lat dawnych zajmnję się żywo sprawami melioracyi i przywiązuję do nich wagę i ekonomiczne znaczenie dla interesów kraju, nie miałem zamiaru zabierać głosu w obecnie toczącej się dyskusyi, bo z jednej strony mieliśmy przed sobą dokładne przedłożenie Wydziału krajowego, z drugiej zaś widzieliśmy z jaką gorliwością komisya kultury krajowej rozbierała szczegółowo i badała tę sprawę. Jeżeli więc wbrew mojemu zamiarowi dzisiaj pozwalam sobie przemówieniem moim zajmować uwagę Wysokiej Izby, to czynię to dlatego, ponieważ zdaje mi się ze słów, które w tej dyskusyi tak przed paru dniami, jak również dzisiaj wypowiedziane zostały, właśnie w żywotnym interesie melioracyi a także powagi Wydziału krajowego nie należy zostawić bez odpowiedzi.

Pod względem melioracyi kraj nasz jak wiadomo został bardzo daleko nie tylko za cywilizowanymi krajami zachodnimi, ale także po za innemi prowincyami austryackiemi. Dopiero przed laty 7 lub 8 poczęła się w tym względzie powolna akcya. Inicyatywa poszła od Wydziału krajowego, a tu i owdzie zaczęły się prace przygotowawcze, zawiązywania spółek. Kto tylko dotknął się tej roboty w praktyce, ten mi przyzna zapewne, jeżeli powiem, że trudności przy zakładaniu spółek wodnych jest taki ogrom przeszkód najrozmaitszych, szereg zbyt długi a potęguje takowe niewiara naszej ludności w rezultaty dodatnie i pożyteczność z przeprowadzenia jakichbądź melioracyjnych przedsiębiorstw zakorzeniona tak, że tylko gorliwej i usilnej pracy pojedynczych ludzi zawdzięczyć należy jeżeli tu i owdzie na tej nowej u nas drodze zrobiło się gdzie coś przecie. Jeżeli kraj od swojej reprezentacyi zamiast otuchy, pomocy i słów zachęty, słyszeć tylko będzie obawy, przestrach przed nakładem i powątpiewanie, zamiast uznania dla tych, którzy biorą inicyatywę, tylko surową krytykę, to zaprawdę nie mam wielkiej nadziei, ażeby melioracye choćby dla skromnego tylko doszły u nas rozwoju. Jakże się dzieje zwykle przy tworzeniu spółek regulacyjnych i melioracyjnych? Kiedy powstaje gdziekolwiek taki projekt spółki, zwykle ma on przeciwko sobie wszystkich prawie włościan. Temu dziwić się zupełnie nie należy, bo naprzód włościanin nasz z natury jest konserwatystą, boi się wszystkiego co nowe, nie chce wydatku w którego produktywność nie wierzy. Powiada więc zwykle: „wiemy jak jest, a nie wiemy jak będzie, a może gorzej — może to wszystko nic nie warto“. Intelligencya wiejska, to co my zwykle szlachtą nazywamy, oświadcza się zwykle za melioracyą.

To jest pierwszy moment po licznych sta-

raniach, namowach, usiłowaniach, przychodzi na reszcie spółka do zawiązania, zaczynają się roboty — trzeba więc płacić pierwsze wkładki i tu przychodzi druga faza — drugi moment tej akcyi. Tu już sytuacya zmienia się znacznie, i następuje faktyczne połączenie obszaru dworskiego z gminą; tu już wszyscy są przeciwni, wszyscy krzyczą, narzekają — razem szlachta i włościanie. Ale przychodzi i trzeci moment, gdzie jedni i drudzy uznają rezultata dodatuie, widzą korzyści dotykalne i wtedy płacą chętnie, choć wiemy jak często u nas płacić trudno.

Jestem w tem szczęśliwem położeniu że z przedłożonych nam projektów melioracyjnych, żaden nie tyczy się najbliższej mojej okolicy, więc nie mogę być posądzony o interes partykularny

Ja założyłem spółkę wodną u siebie — a patronowałem drugim w powiecie, kiedy jeszcze nie było żadnych ustaw melioracyjnych krajowych ani państwowych, kiedy kraj ani Skarb państwa nie przychodzili z subwencyonowaniem dla tworzących się spółek wodnych i celów melioracyjnych. Więc robiło się z wielkim wysiłkiem, a teraz nie tylko ponosi się koszta konserwacyi, ale płaci się i długi zaciągnięte na przeprowadzenie robót melioracyjnych, bo nie było pieniędzy przy zakładaniu spółki i wszyscy jesteśmy bardzo a bardzo kontenci, bo widzimy rezultaty naszych korzyści. Rzucają tu słowa przestrachu: regulacya źle przeprowadzona jest gorsza jak żadna. Ta teorya jest prawdziwa, tylko że stosuje się ona przeważnie do regulacyi rzek większych a nie do melioracyi, lub regulacyi małych potoczków, często wód dzikich. Przy regulacyi rzek większych jak Dniestr, Wisła, Dunajec, które będąc zbiornikami przyjmują dopływy licznych rzek i wód do nich wpływających, tam najmniejsza niedokładność ponieważ dzieje się to na długiej przestrzeni - fałszywe oddalenie wałów, złe lub niewłaściwe ustawienie dużych a często drogich tam, powoduje następstwa fatalne, sprowadza rezultata rzeczywiście gorsze niżeli gdyby takiej regulacyi nie było.

Jednak przy regulacyach małych w porównaniu z tamtymi, które mają przeważnie melioracyjny charakter a nie cele na t. zw. spławności rzeki — takie błędy i łatwo i nie kosztownie poprawić się dają — jeśli tego potrzeba — i obaw pogorszenia dzisiejszego stanu rzeczy tutaj nie ma. Zresztą Wydział przekłada nam plany techniczne wykończone. Występowano tutaj także przeciwko melioracyom ze stanowiska wyłącznie budżetowego. Nic nie mam przeciwko temu i w zupełności uznaję, że komisya budżetowa, której Wysoka Izba poleciła ułożenie całego budżetu, chcąc być oszczędną na każden wydatek bacznie patrzeć musi, tylko chciałbym się zastrzedz przeciwko temu, aby na sprawy tego rodzaju jak melioracye można specyalnie i tylko wyłacznie patrzeć ze stanowiska budżetowego.

Gdybyśmy np. na potrzeby i wydatki szpitalne li tylko ze stanowiska budżetowego patrzyli, że im mniej wstawilibyśmy na szpitale, im mniej obciążalibyśmy tym wydatkiem budżet krajowy, tem mniej dodatków do podatków trzebaby nakładać na kraj, a to jest bezwątpienia życzenie całej Izby i komisyi budżetowej. Ale czy jest to możliwe — czy można pewnego pięknego poranku, wyrzucić znaczną część chorych ze szpitali aby w budżecie spowodować oszczędność? Naturalnie że nikt o tem nie myśli. Otóż tak jak na potrzeby szpitalne patrzymy ze stanowiska moralnego i humanitarnego — tak na melioracye patrzeć trzeba ze stanowiska ekonomicznego, ze stanowiska materyalnych potrzeb i żywotnych materyalnych interesów kraju rolniczego.

Mówiono tutaj o niedokładności planów przedłożonych nam przez Wydział krajowy, tymczasem referent Wydziału zapewnia, że plany przedłożone są skończone, stanowią zupełną całość, są wyrobione z całą dokładnością. Wprawdzie inny mowca z opozycyi zarzuca że my nie mamy fachowych techników w gronie członków Wydziału, mnie jednak się zdaje, że ten argument jest chyba z braku innych użyty — ale argument to niesłuszny ani szczęśliwie wynaleziony.

Jest to wyjątkową rzeczą, ażeby ciało zbiorowe jak Wydział krajowy było ciałem administracyjnem. Zwykle na czele władzy wykonawczej stoją jednostki — a taki pojedyńczy człowiek może być fachowym specyalistą w jednym przedmiocie, ale nie może nim być w innych, które z natury swojej przechodzą do jego decyzyi. Minister spraw wewnętrznych n. p. nie może być technikiem, lekarzem, hydraulikiem, administratorem jednocześnie — za wszystko jednak jest odpowiedzialny — bo ma do dyspozycyi specyalne bióra fachowe — jakie u nas ma Wydział krajowy.

P. Polanowski powiada, że Czechy w sprawie melioracyjnej obecnie postępują w ten sposób, że przeznaczyli najprzód 100.000 zł. na studja, dochodzenia i plany, a kiedyś przyjdą dopiero przed Sejm z materyałem skończonym i zadecydują co dalej robić. Wierzę, że tak jest, ale muszę zwrócić uwagę Szanownego kolegi, że że to co w Czechach zrobiono i skończono już dotąd pod względem melioracyi, u nas nie będzie jeszcze zrobione ani za lat 15.

Żeby była jakaś dorywczość, gorączkowość w traktowaniu tej sprawy, jak to zarzuca p. Polanowski - przeciwko temu protestuję. Inicyatywa ze strony Sejmu w sprawie melioracyi o ile pamiętam, przed laty 6 czy 7, szła tak daleko, że myśleliśmy o regulacyi tak kosztownej i znacznej jak regulacya Dniestru, gdzie już nie tylko melioracyjne cele, ale spławność brana była w poważną rachubę.

Jeszcze w roku zeszłym w sprawozdaniu swojem Wydział krajowy Sejmowi zaprojektował i nakreślił cały plan melioracyjny, odsyłam przeto p. Polanowskiego do tego sprawozdania, z niego on się przekonać może, że tam jest zaprojektowany i umotywowany następujący porządek robót wykonać się mających:

1. Roboty na Powiślu;
2. Mniejsze dopływy Wisły i Dniestru;
3. Bug z Pełtwią i dopływami.
4. Styr z dopływami;
5. Prut z Czeremoszem.

To jest plan ogólny, nie można tedy mówić, by Wydział krajowy nie zrobił planu całości robót, plan jest, a jako częściowe wypełnienie tego planu, przychodzą częściowe plany szczegółowe pojedynczych robót, które Wydział krajowy przedstawia do uchwały Wysokiej Izbie.

Inny mowca obawia się, że skutkiem robót melioracyjnych, budżet krajowy obciąży się aż 200.000 i przestrzega Izbę przed tak wysokim obciążeniem. Rzecz to osobistego zapatrywania — bo do mnie, to ja byłbym bardzo kontent, gdybyśmy na cele melioracyi mogli i potrzebowali wstawiać w nasz budżet nie 200.000 ale 500.000 zł., bo taką sumę dawać by mnsiał i c. k. Rząd i robiłoby się coś w kraju, a wówczas przekonany jestem nie potrzebowaliśmy tak dużo jak dzisiaj mówić o biedzie ekonomicznej jaka nas dotyka, o ubóstwie wszystkich warstw społeczeństwa.

Ale i te obawy, że 200.000 zł. obciąży się budżet, wyrażone przez Szanownego członka komisyi są płonne i bądź co bądź przesadzone, ponieważ przy przedłożonem nam sprawozdaniu Wydziału krajowego, znajduje się alegat II. który zawiera obliczenie kosztów całkowitych na kraj przypadających i na bieżący rok i na dalsze lata. Koszta te nie są żadną niespodzianką dla Wysokiej Izby, a przynajmniej dla tych Jej Członków, którzy to przedłożenie czytali. Mamy tam i alegat III. gdzie preliminarz dotacyj melioracyjnych się znajduje, z którego dowiadujemy się, że w razie przyjęcia ustaw proponowanych kraj zapłaci:

na rok 1886	.	149.000 zł.
„ „ 1887	.	145.000 „
„ „ 1888	.	145.000 „
„ „ 1889	.	130.000 „
„ „ 1890	.	102.000 „

i t. d. i t. d.

Nie należy tedy mówić: kraj płacić będzie 200.000 zł., bo widzimy z cyfr powyżej zacytowanych, że dużo mniej każdego roku preliminuje się. W latach tak ciężkich jak rok obecny, rzecz naturalna, że im większą sumę się powie, tem więcej się przestraszy, tem więcej się zniechęci słuchaczy do uchwalenia ustaw projektowanych. Więc tylko konstatuję, że o 200.000 zł. mowy w sprawozdaniu Wydziału uie ma, ale li tylko o sumach, które tylko co zacytowałem.

Słyszeliśmy niedawno zarzut z komisyi kultury krajowej, że Wydział krajowy swoje przedłożenie wniósł zapóźno. Inny członek tej komisyi p. Polanowski powiada nam dzisiaj, że Wydział z projektami przychodzi za wcześnie. Szkoda, że szanowna komisya bliżej się nie porozumiała w tym względzie czy to „z a w c z e ś n i e“ czy „z a p ó ź n o“.

Bo co ten Wydział krajowy ma robić właściwie, aby komisyi i Izbie dogodzić? Gdyby nie wniósł żadnego przedłożenia, to ja pierwszy zabrałbym głos, i wystąpiłbym z żalem i zarzutami przeciwko Wydziałowi, że nie wnosi projektów i tym sposobem powoduje utratę dotacyi rządowej, że nic nie robi, etc. etc.

Ale Wydział robi co może, przedkłada nam plany wyrobione, projekta gotowe do ustaw — czyni to z rozwagą i zastanowieniem — moim więc zdaniem na uznanie zupełne zasługuje.

Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że dawno już uchwalił Sejm rezolucję polecając Wydziałowi

krajowemu zdać sprawozdanie i wypracować projekta melioracyjne. Wydział więc wykonał studya przygotowawcze, porozumiał się gdzie należało z Wydziałami powiatowymi, wreszcie przez swoje organa techniczne wypracował plany — a dziś jedni sądzą że to zawcześnie, inni że za późno, inni jednak, do których ja należę, sądzą, że w samą porę — dla tego wotować będę za wnioskami Wydziału.

Ale jeszcze pozwólcie panowie powiedzieć słów parę.

Chcę bowiem skonstatować i z żalem zaznaczyć, jak przykre to na mnie zrobiło wrażenie, że rzeczywista gorliwośc i praca uczciwa, jaką pod tym względem widzę w Wydziale krajowym, że chęć dania impulsu i zachęcenia kraju do bardzo pożytecznej realnej i korzystnej działalności, spotyka się tutaj zamiast z uznaniem, tylko z dosadną krytyką. Ja sądzę, być może, że się mylę, ale jest to mojem najwewnętrzniejszem przekonaniem, że w obec smutnych stosunków naszych ekonomicznych i finansowych, w obec przesilenia rolniczego, o którem wciąż tyle mówimy i piszemy, jedyną drogą, jedynym środkiem radykalnie pomocniczym jest podnieść produkcyę kraju i zdobyć dla produkcyi te przestrzenie, które czy to przez niedbalstwo wiekowe, czy przez brak umiejętności zostały zaniedbane, słowem, produkować więcej. Ale krytykować inicjatywę i usiłowania, rzucać cień niewiary do tych prac chętnych, które zaledwie wyjątkowo tu i owdzie w kraju kiełkować poczynają mnie się zdaje, że nie należy. Bałbym się, że gdyby takie argumenta przebrzmiały bez argumentów przeciwnych i odpornych, i doszły do wiadomości kraju, żeby ten i ów się nie zachwiał, nie zwątpił w użyteczność melioracyi, a powodując się poważną dyskusyą swoich reprezentantów, nie powiedział sobie i drugim: „Oto patrzcie, stwierdzonem jest dyskusyą sejmową, że skutki regulacyi są najczęściej bardzo problematyczne, są ujemne i tylko na koszta nas narażające, nie spiesmy się więc z niemi, zostawmy wszystko do lepszych czasów“. Jabym tego nie chciał, bo o ile widzę skutki melioracyi, to tam gdzie prace tego rodzaju przeprowadzone zostały umiejętnie, rezultaty są zupełnie zadowalniające i dodatnie. Ale kładę ja nacisk na jedną ważną okoliczność, i na nią chciałbym zwrócić szczególną uwagę Wydziału krajowego. Plany, kosztorysy, opracowania, wyczerpujące referaty, to wszystko ładne — ale często tylko na papierze. Głównie jednak trzeba pilnować wykonania zarządu, kierunku na miejscu i na to nie potrafię dość dobitnie zwracać uwagę Wydziału krajowego.

Mojem zdaniem od tego głównie całe wykonanie zależy, jego jakość i koszta, kto stoi na czele spółki wodnej lub melioracyjnej, kto się nią zajmuje, kto całą akcyę na miejscu prowadzi. Czy rzeczy te załatwiają się tylko oficyalnie, czy też jest to człowiek, który z poświęceniem swego czasu, z wiarą w użyteczność tej tej pracy, z energią jej się oddaje, czy też — tylko oficyalnie z urzędu wszystko się robi — a wtedy nio wierzę w dobre rezultaty.

Kończąc tych parę słów niech mi wolno będzie podziękować Wydziałowi krajowemu, że rąk nie opuszcza, że myśli o ekonomicznym podniesieniu kraju i daje inicyatywę, dopomaga, myśli, zachęca — Sejmowi przedkłada do uchwały projekta opracowane. Projekta te w szczegółach mogą być tu i owdzie krytykowane, bo i czegoż skrytykować nie można? Ale jako całość, tylko na uznanie a nie na krytykę zasługują, i ja też w całej pełni uznaję zasługę ich przedłożenia. (Brawo.)

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Winienem złożyć podziękowanie hr. Koziebrodzkiemu i hr. Męcińskiemu za tak silne i gorące poparcie stanowiska przez Wydział krajowy zajętego. Sprawa moja przez ich przemówienie znacznie się ułatwiła, albowiem wiele rzeczy, które ja powiedzieć zamierzałem, oni o wiele lepiej i wymowniej wypowiedzieli. Przechodząc jednakowoż z obowiązku mego do niektórych szczegółów, może przez poprzednich mowców niedotkniętych, muszę oświadczyć JE. p. Namiestnikowi szczere podziękowanie za otwarte wypowiedzenie, jakie są przyczyny sprzeciwiania się udziału funduszu państwowego do funduszu utrzymania pojedynczych przedsiębiozstw. Przyczyny te są: ażeby na rzecz Galicyi fundusz państwa jak najmniej obciążony był.

Przechodząc dalej do słów wypowiedzianych przez p. hr. Tarnowskiego, który powiedział, iż obawia się, ażeby nasz budżet krajowy w pozycyi odnoszącej się do melioracyi z roku na rok nie wzrastał, w następnych latach nie wzrósł

do sumy 200.000, dalej do 300.000 zł. i t. d., odpowiedzieć mogę, że tej obawy nie mam. Wszak korrektywa jest pewna i niewątpliwa, a tą jest fundusz państwowy. Fundusz państwowy nie da nam więcej, aniżeli w uwzględnieniu konkurencyi drugich prowincyj i swej dobrej woli nam dać zechce. Gdybyśmy więc jak największą liczbę projektów uchwalili, a plany nasze pod każdym względem jak najlepsze i najwspanialsze były, to Rząd powie nie dam, a zatem obawy tej nie ma, pozostaniemy zawsze w granicach i odpowiednich siłom kraju. Proszę Panów bądźcie łaskawi zauważyć, że wystąpienie nasze z projektami tych wszystkich przedsiębiorstw regulacyjnych niczem nie jest innem, jak tylko współubieganiem się do konkursu do funduszu melioracyjnego przez państwo otwartego.

Konkurs otwarto dla wszystkich prowincyj i my więc powinniśmy razem z niemi się współubiegać. To jest wytłumaczeniem postępowania naszego.

Co się tyczy przemowy p. Polanowskiego, to już pod wieloma względami otrzymał on od poprzednich mowców p. Męcińskiego i p. Koziebrodzkiego odpowiedź.

Ja pozwolę sobie tylko jedną uwagę dołączyć, co do zarzuconej Wysokiej Izbie gorączkowości i nerwowosci, co sprawiło, że p. Polanowski mocno jest zmartwiony. I mnie jest przykro, że się p. Polanowski zmartwił, bo miłem by mi było, gdybym mu mógł zmartwienia ująć, ale p. Polanowski stoi na stanowisku dawnych astronomów, którzy powiadali, że ziemia stoi, a słońce się obraca; tak i on myśli że, ponieważ on się inaczej zapatruje, my wszyscy jesteśmy gorączkowi i nerwowi, a on jeden spokojny. A jednak może być i jest przeciwnie. Co się tyczy zarzutu, że nasze plany i projekta nie są dokładne, to we wstępnej przemowie już powiedziałem, że według mego przekonania o ile mogłem sprawę tę poznać, są to plany i projekta tak dokładne, jakiemi być powinne.

Podniesiono głównie ten drobny szczegół, iż te plany tylko pod jednym względem instrukcyi . . . . . która obowiązuje dopiero od 1. Stycznia b. r. nie odpowiadają, a i to także powiedziałem, że c. k. Ministerstwo będzie te wszystkie plany rewidować. Zresztą, co się tyczy tych planów, to muszę powiedzieć, że dziwne legendy rozchodziły się w kołach poselskich i że powstała formalna mitologia o tych planach, będąca bardzo na rękę tym Panom, którzy byli pesymistycznie dla tej sprawy usposobieni.

Zresztą innych przeciwnych, sprawie nieprzychylnych głosów nie słyszałem i zdaje mi się, że na tem krótkiem przemówieniu mogę poprzestać.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę pana sprawozdawcy o przystąpienie do odczytania ustawy 1szej o osuszeniu bagien Niskich.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i na obszarach dworskich powiatu Niskiego: Malce, Moskale, Kończyce, Przędzel, Warchoły, Podwolina i Nowosielce, które powinno być wykonane w ciągu jednego roku po wejściu w życiu tej ustawy przez spółkę wodną na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875. Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 38. zawiązać się mającą, uznane zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa nad §. 1. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt przez Administracyę Państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożyć się mający, którego wykonanie jednak przekroczyć nie może kwoty 20.220 zł. jako sumy preliminowanej na podstawie projektu Wydziału krajowego z r. 1885. Wydział krajowy jest upoważniony także po dokonanem ułożeniu tego projektu poczynić w nim zmiany w porozumieniu z Administracyą Państwa w obrębie granic powyżej wskazanej sumy maxymalnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 3.

Do pokrycia kosztów tej melioracyi mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4 ustępu 2. b) ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116. takim samym bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z d. 14. Marca 1875. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe oraz prestacye członków spółki, mają być uiszczone w czasie budowy z góry.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 5.

Koszta zarządu i utrzymania wykonać się mających budowli, ponosić winni członkowie spółki wodnej wspomnieni w §. 3. pod c) według wskazanego tamże stosunku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 6.

Wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych prowadzić ma Wydział spółki wodnej.

Sposób w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, oznaczy statut przez władzę polityczną ułożyć się mający.

Tak Administracyi Państwa jak i Wydziałowi krajowemu służy prawo wysłania swoich delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu służyć będzie wpływ odpowiedni na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, oznaczyć ma Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez właściwe Ministerstwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

i tytuł, który brzmi:

Ustawa

z dnia . . . . . o osuszeniu bagien Niskich

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7., tudzież tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 7. i tytuł ze wstępem jest przyjęty.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, ażeby zaraz przystąpić do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli się nikt nie sprzeciwia przystąpieniu natychmiast do trzeciego czytania to je podam do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę o osuszeniu bagien Niskich w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustawy drugiej o osuszeniu bagien Rudnickich.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Pozwolam sobie zaproponować, ażeby ci panowie, którzy mają do zgłoszenia poprawki do pojedyńczych paragrafów, teraz się zgłosili, ażeby potem, można było przyjąć całą ustawę en bloc z wyjątkiem tych paragrafów, do których zgłoszono poprawki.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Co do mnie zgłaszam poprawkę do §. 6. tej ustawy.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i na obszarach dworskich powiatu Niskiego: Kończyce, Groble, Wólka łętowska, Jeżów, Łętownia, Tarnogóra, Kopki, Rudnik, Stróża i Przędzel, które winno być wykonane w ciągu trzech lat po wejściu w życie tej ustawy przez spółkę wodną na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875. dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 38. zawiązać się mającą, uznane zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt przez Administracyę Państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożyć się mający, którego wykonanie jednak przekroczyć nie może kwoty 105.200 zł. w. a. jako sumy preliminowanej na podstawie projektu Wydziału krajowego z roku 1885.

Wydział krajowy jest upoważniony także po dokonanem ułożeniu tego projektu poczynić w nim zmiany w porozumieniu z Administracyą Państwa w obrębie granic powyżej wskazanej sumy maksymalnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tej melioracyi mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. astępu 2. i §. 4. ustępu 2. b) ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116 takim samym bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe oraz prestacye członków spółki mają być uiszczone w czasie budowy w trzech równych ratach rocznych z góry.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść. (Większość). § 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 5.

Koszta zarządu i utrzymania wykonać się mających budowli ponosić winni członkowie spółki wodnej wspomnieni w §. 3. pod c) według wskazanego tamże stosunku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość) § 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 6.

Wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych prowadzić ma Wydział spółki wodnej.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tegoż Wydziału, oznaczy statut spółki przez Władzę polityczną ułożyć się mający.

Tak Administracyi Państwa jak i Wydziałowi krajowemu służy prawo wysłania swoich delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu służyć będzie wpływ odpowiedni na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, oznaczyć ma Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez właściwe Ministerstwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zapisując się do głosu powiedziałem, że będę stawiał poprawkę. Nie myślałem jednak o poprawie, tylko chciałem prosić p. Sprawozdawcę o objaśnienie pewnej mojej wątpliwości, a którą to wątpliwość może i inni członkowie tej Izby podzielają. Otóż w tym paragrafie w alinei 3. stoi: „Tak administracyi państwa jak i Wydziałowi kraj służy prawo, wysłania swoich delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym“ zaś w alinei 4.: „Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział kraj. w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu służyć będzie wpływ odpowiedni na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa“. Otóż skoro w alinei 3. powiedziano że administracya państwa i Wydział krajowy mają prawa do wysełania delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym, na tedy nie rozumiem tego, że Namiestnictwu będzie służyć tylko wpływ na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa. To jest niezrozumiałem. Następnie nie rozumiem z czem i w jakim celu będzie Wydział krajowy wysełać delegata do Wydziału spółki z głosem stanowczym, jeżeli Namiestnictwu służy wpływ na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa. Proszę więc w tym względzie o wyjaśnienie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego paragrafu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca Proszę o głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. To samo postanowienie znajduje się w poprzedniej już uchwalonej ustawie i jest powiedzianem: „Es muss ferner der Regierung eine angemessene Einflussnahme auf den Gang der Regulirung eingeräumt sein“, a ostatni ustęp §. 6. niniejszej ustawy powiada jaki wpływ będzie wywierał Wydział krajowy. Może więc szanowny poseł poprzestanie na tem wyjaśnieniu.

P. Popiel. Nie stawiałem żadnego wniosku, chciałem się tylko poinformować.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje §. 6. ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Proszę odczytać §. 7. i wstęp.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia..... o osuszeniu bagien Rudnickich.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7. i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 7. i tytuł ze wstępem są przyjęte.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli się nikt nie sprzeciwia abyśmy natychmiast przystąpili do trzeciego czytania, to podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę o osuszeniu bagien Rudnickich w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do ustawy o regulacyi rzeki Łęgu.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Łęgu na przestrzeni od granicy gminy Krawce do ujścia do Wisły ma być wykonaną w ciągu lat sześciu po wejściu w życie tej ustawy, jako przebsiębiorstwo krajowe.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos).

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Czynię poprawkę do §. 1. i zapowiadam poprawkę do §. 5. tej ustawy; do §. 1. następującą: ażeby zamiast „sześciu lat“ było powiedzianem „siedmiu lat“, a w dalszej konsekwencyi tę samą poprawkę do §. 5.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Kto popiera poprawkę p. Jana hr. Tarnowskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest poparta. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Przeciw tej poprawce z mego stanowiska nie mam nic do zarzucenia, albowiem przedłużenie roboty w rok nie może inaczej jak tylko przyczynić się do obniżenia rocznych rat.

JW. Marszałek. Ponieważ komisya się zgadza z poprawką p. Tarnowskiego, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 1. z poprawką p. Tarnowskiego, ażeby zamiast 6 lat było 7 lat, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 1. z poprawką p. Tarnowskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1885., preliminujący koszta robót na 245.000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie, w porozumieniu z Administracyą państwa, w obrębie granic powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884. dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875., według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lab w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do § 2. i §. 3. ustawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. i §. 3. ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. i §. 3. są przyjęte.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ja proponuję, podobnie jak poprzednio, przyjęcie ustawy całej en bloc, jeżeli nikt poprawki do jakiegoś paragrafu nie zapowie, bo zbytecznem jest, aby p. sprawozdawca odczytywał całą ustawę, której treść znaną jest Wysokiej Izbie. Jeżeli ktoś zgłosi poprawkę do którego paragrafu, to można przyjąć najprzód ustawę z wyjątkiem tego paragrafu, a potem głosować osobno nad tym paragrafem.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Popieram wniosek p. Stanisława hr. Badeniego, z zastrzeżeniem tem, że do §. 5. zgłosiłem poprawkę, ażeby zamiast w 6 latach, było powiedzianem w 7 latach; zresztą zgadzam się z przyjęciem ustawy całej en bloc z tą poprawką.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje wniosek p. Stanisława hr. Badeniego zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Do §. 5. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Ja czynię poprawkę, ażeby w konsekwencyi uchwały zapadłej co do §. 1. było powiedzianem także i w §. 5. zamiast sześciu równych ratach, „siedmiu równych ratach“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Poprawkę przy §. 1. przyjąłem, a zatem w konsekwencyi przyjmuję ją także i w §. 5. Dlatego §. 5. będzie brzmieć (czyta):

„Zasiłki krajowe i państwowe, oraz prestacye konkurencyjne mają być uiszczone w czasie budowy w siedmiu równych ratach z góry“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje en bloc całą ustawę wraz z §. 5. w tem dopiero co odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta jest en bloc.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt się nie sprzeciwia przystąpieniu do trzeciego czytania, więc kto przyjmuje ustawę o regulacyi rzeki Łęgu w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do ustawy o regulacyi rzeki Trześniówki.

Sprawozdawca p. Rybicki. Co do tej ustawy muszę uczynić sprostowanie, że w §. 1. i 2. zaszły myłki drukarskie, bo zamiast „Łupawy“ ma być „Żupawy“. Proszę o poprawienie tej omyłki.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa nad ustawą o regulacyi rzeki Trześniówki otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Stosownie do zapowiedzianych w dyskusyi ogólnej moich wniosków, stawiam co do regulacyi rzeki Trześniówki wniosek odroczenia jej na później, względnie przejście do porządku dziennego nad tą ustawą...

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Na wypadek, gdyby wniosek mój nie uzyskał większości, musiałbym żądać rozszerzenia, podobnie jak poprzednio, robót z sześciu na siedm lat.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Nie zabierałem głosu w ogólnej dyskusyi, bo jestem zdania, że objekcye ogólnej natury przeciw niektórym przedłożeniom i uwagi, odnoszące się do zasadniczych kwestyj, już zostały przesądzone uchwałą Sejmu, powziętą przy poprzedniem traktowaniu tej sprawy, a mianowicie uchwałą o przyjęciu za podstawę do specyalnej dyskusyi projekta Wydziału krajowego. Do odstąpienia od tej zasady dzisiaj mogłyby nas tylko chyba poszczególne względy skłonić.

Z jakich powodów mielibyśmy odstępywać od zasady raz uchwalonej i nie uchwalać regulacyi Trześniówki, to nie zostało wcale wykazanem. W jeneralnej dyskusyi podniesiono następujące względy: na potrzebę oszczędności i względy, podnoszące w ogóle wątpliwości co do pożyteczności regulacyi. W rozbiór tych kwestyj nie wchodzę, bo nie widzę tego potrzeby; uchwałą Izby zostały one przesądzone. Z tego powodu proszę Wysokiej Izby o przystąpienie do dyskusyi specyalnej.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Właśnie do regulacyi Trześniówki odnosi się ta wątpliwość, którą w dyskusyi jeneralnej podniosłem, to jest, że o ile regulacya dolnego biegu jest rzeczą pożyteczną i ubezpieczeniem od powodzi, o tyle mamy wątpliwości co do tego samego pożytku regulacyi w biegu górnym. Oprócz tego zachodzą jeszcze co do proponowanej ustawy wątpliwości, to jest ta okoliczność, że ta różnica najbardziej jaskrawo występuje pomiędzy cyfrą kosztorysu zeszłoroczną a tegoroczną; zeszłego roku wynosiła ona 17.000 kilka set zł., obecnie wynosi

ona 235.000 zł. Otóż rzecz tę zbadać i wyjaśnić należy i z tego powodu wnoszę przejście nad tą ustawą do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Różnica kosztów między zeszłoroczną a tegoroczną ustawą zasadza się na tem, że przeszłoroczny projekt oparty był na projekcie rządowym z roku 1865.; od tego czasu zaszły znaczne zmiany. Stoję zresztą na stanowisku p. Onyszkiewicza.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam pod głosowanie wniosek p. Jana hr. Jarnowskiego.

Wniosek ten opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad ustawą o regulacyi Trześniówki przechodzi się do porządku dziennego."

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje ustawa o regulacyi potoku Kisieliny.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya potoku Kisieliny na przestrzeni od gminy Wat-Ruda do ujścia Wisły pod Nowopolem, wraz z uregulowaniem potoku Olszówki i Błonicy, tudzież obwałowania doliny Kisieliny nad Wisłą i Dunajcem od gminy Woli rogowskiej do Radłowa ma być wykonaną w ciągu lat sześciu po wejściu w życie tej ustawy, jako przedsięciorstwo krajowe."

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

JE. Alfred hr. Potocki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

JE. Alfred hr. Potocki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropalita Sembratowicz. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytanu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa o regulacyi potoku Kisieliny przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje ustawa o regulacyi potoku Starego Brnia z dopływami.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya potoku Starego Brnia z dopływami w powiecie mieleckim, która ma być wykonaną przez zawiązaną w tym celu i zatwierdzoną urzędownie w roku 1877. i 1878. spółkę wodną w ciągu lat trzech po wejściu w życie tej ustawy, uznaną zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego."

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc, jeżeli nikt nie stawia do niej poprawek.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę ustawę przyjąć en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta en bloc.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytania bez czytania, zachce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa o regulacyi potoku Starego Brnia z dopływami przyjętą jest w trzeciem czytaniu bez czytania.

Następuje ustawa o regulacyi potoku Babulówki z dopływami.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya potoku Babulówka na przestrzeni od gminy Hyki do ujścia do Wisły, wraz z uregulowaniem potoku Rowu i Trześni, ma być wykonaną w ciągu lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy jako przedsiębiorstwo krajowe.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan h. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Z tych samych motywów, co przy Trześniówce, wnoszę przejście

nad tą ustawą o regulacyi potoku Babulówka z dopływami do porządku dziennego.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Zaznaczywszy moje zasadnicze stanowisko w całej sprawie, winienem usprawiedliwić, dla czego co do Babulówki głosować będę za wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Co do ustawy o regulacyi rzeki Babulówki znajdujemy w sprawozdaniu Wydziału krajowego na stronicy 24 uwagę, że Babulówka i Bug nie mają dostatecznie opracowanych projektów technicznych, raczej, że projekta te nie są dokładnie wykonane; nie pojmuję więc, na jakich podstawach zostały oparte kosztorysy i wstawiona do ustawy kwota kosztorysów.

Wobec tych braków esencyonalnych, odnoszących się specyalnie do regulacyi tej rzeki, o której tu mowa, muszę się zgodzić z wnioskiem p. Jana hr. Tarnowskiego i za jego wnioskiem głosować będę.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Wniosek p. Jana hr. Tarnowskiego brzmi (czyta):

„Nad ustawą o regulacyi rzeki Babulówki przechodzi się do porządku dziennego.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje ustawa o regulacyi rzeki Wisłoka.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy jako przedsiębiorstwo krajowe.“

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Co do regulacyi rzeki Wisłoka także powołując się na to, co w dyskusyi generalnej powiedziałem, stawiam do §. 1. wniosek, ażeby przedsiębiorstwo to uznać za subwencyonowaną spółkę wodną, a nie za przedsiębiorstwo krajowe, następnie zaś, ażeby roboty regulacyjne rozłożone były na lat 5, zamiast na lat 4.

Następstwem tego pierwszego wniosku, jeżeli przyjętym zostanie, wypadnie w §. 2. cyfra 129.000 zł. zamiast 137.000 zł., bo kwota 8.000 zł. w kosztorysie przedstawiająca koszta zarządu poniesioną być musi przez spółkę wodną.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Nie pora, ażeby się dalej rozwodzić nad potrzebą pojedynczych regulacyi; dlatego na to pole wchodzić nie będę; jednakowoż zaznaczyć muszę, że jeżeli która, to ta regulacya na uwzględnienie zasługuje; zaszedł tam bowiem rzadki wypadek, życzyćby sobie należało by w naszym kraju znalazł częste naśladowanie. Ludność wiejska z własnego prawie popędu poszła za wezwaniem tych, którzy się tą sprawą zajęli i z całą gotowością ofiarowała miejscami swoje grunta dla celów tej regulacyi, bądź w zamian, bądź tak, jak żeby bez wynagrodzenia. Gdzie takie przykłady rzadkie zachodzą, gdzie gminy same uznają potrzebę regulacyi, tam mojem zdaniem nie byłoby wskazanem odstraszać inne od podobnej ofiarności.

Do przyczyn, dla których ta ustawa tam więcej jest potrzebną, niż gdziekolwiek indziej, należy i to, że tam roboty ziemne są już rozpoczęte; jeżeli one nie będą dalej kontynuowane, to owa inicyatywa w tej okolicy powzięta, obróci się na szkodę tych, którzy byli inicyatorami tej regulacyi, to jest na szkodę gmin i obszarów dworskich, których terytorium przepływa Wisłok, gdyż z wodą żartować się nie da, robota rozpoczęta a nie w czas wykończona narazić musi przyległych właścicieli gruntów na zniszczenia i zamiast pomocy stałyby się ich ruiną.

Z tych względów jestem za uchwaleniem tej ustawy.

Jeżeliby Wysoka Izba inaczej uznała, to jakkolwiek w pierwszym rzędzie za ustawą gło-

sować będę, przystanę na propozycyą przez dawnego referenta komisyi gospodarstwa krajowego, hr. Jana Tarnowskiego uczynioną i za nią w drugim rzędzie głosować będę.

Już przy ogólnej rozprawie pierwszym razem, kiedy ta sprawa była na stole Wysokiej Izby, miałem zaszczyt przedstawić wniosek do rezolucyi wzywającej Wydział krajowy, ażeby przedsiębiorstwom melioracyjnym, gdzie roboty już rozpoczęto, dawał zaliczki. Otóż wniosek ten utrzymuję i teraz o tyle, o ileby on podług zapaść mających uchwał zastosowanie mógł znaleść.

Jeżeliby zaś zapaść mająca uchwała Wysokiej Izby wymagała zmiany tekstu tej rezolucyi, to zamawiam sobie na ten wypadek prawo zmiany tej już wniesionej rezolucyi i proszę, by przy końcu dyskusyi podaną została pod głosowanie w tym zmienionym tekscie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Znowu przychodzi mi liczyć się z wnioskiem niedostatecznie uzasadnionym o ile dąży do tego, ażeby regulacya rzeki Wisłoka była wykonaną nie jako przedsiębiorstwo krajowe, lecz jako przedsiębiorstwo subwencyonowane. Bo jakież powody mają przemawiać za tem? ogólne względy przemawiają raczej za tem, ażeby była uznaną za przedsiębiorstwo krajowe; Wydział krajowy wykazał bowiem już w generalnej dyskusyi jak niepraktycznemi i wadliwemi okazują się spółki wodne w sprawach regulacyi.

Jeżeliby przeto wzgląd na dobro i interes przedsiębiorstwa tutaj decydować miały, to oczywiście regulacyą uznaćby należało za przedsiębiorstwo krajowe, a nie za przedsiębiorstwo subwencyonowane. Przemawia zatem i wzgląd słuszności, bo przypominam, że regulacyę Kisiliny i Łęgu uznaliśmy za przedsiębiorstwa krajowe.

Z tego powodu proszę, ażeby Wysoka Izba uznała regulacyę rzeki Wisłoka, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Ja w komisyi zająłem stanowisko takie, że jestem raczej za spółkami subwencyonowanemi przez kraj, niż za przedsiębiorstwem krajowem; zdaje mi się, że nawet i względy słuszności za tem przemawiają; bo ostatecznie jeżeli właściciele brzegów korzystają na melioracyach, to jest słuszną rzeczą, aby się i wyższą kwotą do tej melioracyi przyczyniali.

W wyjątkowych tylko razach znajduję, że melioracya na koszt kraju jest dopuszczalną, ale tak pod względem słuszności jak i pod względem kontroli, jak wreszcie i pod tym względem, że większą dają gwarancyą rentowności całe przedsiębiorstwa, jeżeli się znajdują elementa, które tę spółkę zawiązać zechcą, jestem za tem, aby raczej za pomocą subwencyonowania spółek przeprowadzać melioracye, niż aby je kraj jako taki przeprowadzał.

Dlatego raczy Wysoka Izba przyjąć poprawkę p. hr. Tarnawskiego.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Przypomnę panom doświadczenia z lat poprzednich co do spółek wodnych; pierwsze takie spółki tworzyły się w powiecie Mieleckim, a Sejm wyznaczył im subwencye przez kilka lat. Ale co roku wracały te subwencye jako zaoszczędzone i nie wydane do kasy funduszu krajowego, ponieważ formalności prawne, nadzwyczajnie skomplikowane, wymagane do zawiązania spółki wodnej, nigdy nie mogły być dopełnione; co więcej — nawet po zawiązaniu spółki wodnej, gdy akta odnośne Namiestnictwu przedłożono, zniosło Namiestnictwo całe przeprowadzone dotąd dochodzenie, odesłało sprawę napowrót do Starostwa w Mielcu celem dalszych dochodzeń tak, że dopiero po długim szeregu lat mogła ta rzecz przyjść do skutku.

Z tych to powodów Wydział krajowy proponuje, ażeby większą część projektowanych melioracyj uznać jako przedsiębiorstwa krajowe, co ze względu na uczynione doświadczenia jako były referent tych spraw w komisyi budżetowej, uważam za nader wskazane, dziś, gdy i ze skarbu państwa mają być subwencye udzielane; szkoda ze zwłoki wynikająca byłaby daleko większą, bo i subwencye ze skarbu państwa uzyskane dla niedopełnienia owych skomplikowanych prawnych formalności nie przychodziłyby do skutku i pozostałyby niewydane jako zaoszczędzenie budżetu państwowego.

Jeżeli więc zamiar Sejmu ma być spełnionym, aby przedsiębiorstwa projektowane były istotnie wykonane w czasie krótkim, bez szko-

dliwej przewłoki — a do przewłoki wystarczy rekurs każdego posiadacza gruntu do spółki wciągniętego, który potem się rozmyślił, do spółki należeć nie chce - i zawiązaniu jej się sprzeciwia, to tylko w drodze przedsiębiorstwa krajowego melioracye przeprowadzać należy.

Powinniśmy zatem pójść drogą, zalecaną przez Wydział krajowy.

Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wydział krajowy zanim wniósł swoje projekta, zastanawiał się bardzo nad tem, czy co do Wisłoka zaproponować Wysokiemu Sejmowi przedsiębiorstwo krajowe, czy też przymusową spółkę subwencyonowaną.

Za zaprowadzeniem spółki przymusowej subwencyonowanej przemawiała ta okoliczność, że regulacya rzeki Wisłoka ma przedewszystkiem na celu, oprócz ochrony od powodzi, ułatwienie melioracyi lokalnych, które tam na wielką skalę się rozwinęły.

Owe melioracye lokalne, poprawy gruntów przez drenowanie itd. byłyby nie do uskutecznienia, gdyby regulacye rzek nie były dokonane. Co do Wisłoka, istniała już spółka prywatna, nie odpowiadająca wszystkim przepisom ustawy wodnej.

Spółka ta zajmowała się tą sprawą, i jak wiadomo Panom ze sprawozdania Wydziału krajowego, otrzymała zaliczkę w kwocie 6.000 zł. To przemawiałoby za tem, ażeby to przedsiębiorstwo oprzeć na zasadzie spółki wodnej.

Z drugiej strony, doświadczenia dość niepomyślne, jakie Wydział krajowy w pierwszych początkach fungowania spółek wodnych poczynił, spowodowały go do tego, że przyjął zasadę przedsiębiorstwa krajowego. Ale różnica pomiędzy przedsiębiorstwem krajowem a spółką wodną subwencyonowaną, nie jest tak wielką, albowiem rozchodzi się o 10%. Przy subwencyonowanej spółce przymusowej, kraj mniej ponosi.

Mieliśmy pierwotny projekt dla Wisłoka na 137.000 zł. jako przedsiębiorstwo krajowe, a jako na spółkę subwencyonowaną wypadnie 129.000 zł. Na spółkę spadłyby tylko koszta zarządu nieco większe, albowiem do nich Wydział krajowy wcale by się nie przyczynił.

Takie jest stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie.

Wydział krajowy zresztą nie ma nic ani przeciw formie przedsiębiorstwa krajowego, ani przeciw formie spółki subwencyonowanej, były to względy utylitarne, które spowodowały Wydział krajowy z przyczyny iż różnica nie wielką, że zaproponował formę przedsiębiorstwa krajowego.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Co do sposobu formalnego traktowania rzeczy, pozwolę sobie zaproponować, ażeby Wysoka Izba najpierw zadecydować zechciała, czy sobie życzy przedsiębiorstwa krajowego, czy też subwencyonowanej spółki wodnej, bo według tego, jaką Wysoka Izba poweźmie uchwałę zasadniczą, referent Wydziału krajowego całość swego wniosku zaproponuje, bo inaczej musi brzmieć wniosek dla subwencyonowanej spółki wodnej, a inaczej dla przedsiębiorstwa krajowego.

Wniosek p. Kozłowskiego idzie jako rezolucya w drugiej linii, przeto na to zasadnicze głosowanie wpływu mieć nie może.

Dla tego pozwolę sobie prosić dostojnego księdza Marszałka, ażeby zechciał zapytać Wysoką Izbę, czy sobie życzy dla Wisłoka spółki subwencyonowanej, czy też przedsiębiorstwa krajowego; a że przedsiębiorstwo krajowe idzie dalej pod tym względem, dla tego pozwalam sobie prosić dostojnego księdza Marszałka, ażeby podał najpierw pod głosowanie wniosek uznania Wisłoka za przedsiębiorstwo krajowe w zasadzie; a gdyby wniosek ten upadł, wówczas raczy dostojny ksiądz Marszałek podać pod głosowanie wniosek uznania Wisłoka za przedsiębiorstwo subwencyonowane.

P. Smarzewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Smarzewski ma głos w kwestyi formalnej.

P. Smarzewski. Jabym się musiał ostat-

niemu wnioskowi p. Stanisława hr. Badeniego sprzeciwić, bo naczelna reguła przy podawaniu kwestyi pod głosowanie jest, żeby najpierw szła poprawka, a potem dopiero pierwotny wniosek.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Przyjmuję wniosek p. Smarzewskiego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Ponieważ p. Stanisław hr. Badeni przyjął wniosek p. Smarzewskiego, przeto przystąpimy do głosowania nad wnioskiem, aby regulacya Wisłoka przeprowadzoną została przez subwencyonowaną spółkę wodną.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Posłowie wstają, gwar).

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos

P. Kozłowski. Takie traktowanie sprawy jest niemożliwe, bo np. co do mnie, głosowanie byłoby zupełnie uniemożliwione; ja w pierwszym rzędzie życzę sobie uznania melioracyi za przedsiębiorstwo krajowe, ale gdyby ustawa która to postanowienie zawiera, upadła, głosowałbym i za drugą propozycyą tj. za spółką subwencyonowaną, co przy proponowanym sposobie głosowania jest zupełnie niemożliwe.

Sprawozdawca p. Rybicki Ustawa stoi...

P. Chrzanowski. W czasie głosowania przedstawienie nie ma miejsca.

P. Kozłowski. Myśmy nie słyszeli, żeby Najprzewielebniejszy ksiądz Wice-Marszałek podał wniosek p. Smarzewskiego pod głosowanie i nad tem nie głosowano całkiem, tylko to ks. Metropolita oznajmił, że poseł Badeni zgodził się na wniosek p. Smarzewskiego. ale to zupełnie nie wystarcza, bo nad tem głosować Izba powinna.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Mnie się zdaje, że według natury rzeczy i wszelkiego parlamentarnego zwyczaju, opozycya jednego członka nie może być wtedy postawioną, kiedy głosowanie zostało już dokonane. Może być, że wynik głosowania jednemu członkowi się nie podobał, to jednak nie upoważnia go do protestu. Skoro dostojny ks. Marszałek postawił pytanie a członkowie głosując powstali, tu klamka już zapadła i każdy powinien się poddać zapadłej uchwale.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto sobie życzy, ażeby regulacya Wisłoka odbyła się przez przedsiębiorstwo krajowe, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Zechce wstać. (Po obliczeniu.) Upraszam o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Naliczyłem 34 głosów za subwencyonowaną spółką wodną a 43 głosy za spółką wodną.

Otóż jest przyjęty wniosek za subwencyonowaną spółką wodną.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rybicki. Wobec zapadłej uchwały Sejmu, że regulacya rzeki Wisłoka ma być przeprowadzoną w formie spółki subwencyonowanej wodnej przymusowej mam zaszczyt odczytać Panom odpowiednią propozycyą.

P. hr. Wł Koziebrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. hr. Wł. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Wł. Koziebrodzki. Wnoszę reasumcyę powziętej uchwały.

Głosy: Oho, oho!

Poseł dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wniosku p. hr. Koziebrodzkiego nie rozumiem. Dostojny ksiądz Marszałek skonstatował dwukrotnie i liczebnie , jaka za każdą sprawą była większość. Oprócz tego, zapytał się poprzednio Wysokiej Izby, czy zgadza się na zasadniczy sposób głosowania, który sobie pozwoliłem zaproponować.

Jeżeli przeciw zasadniczemu sposobowi głosowania, nie było opozycyi, jeżeli wniosek posła Smarzewskiego przez dostojnego ks. Marszałka został zaakceptowany, jeżeli ks. Wice-Marszałek w pierwszym i drugim razie nie tylko powiedział że jest większość i mniejszość, ale nadto powiedział, jaka większość jest za jednem a jaka za drugiem, to nie widzę, dlaczegoby miała być reasumcya uchwały prawidłowo zapadłej przedsięwziętą.

W każdym wypadku była większość i mniejszość i Izba nie mogła nie wiedzieć, za czem głosuje. Reasumcya jest tu niemożliwa.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Poseł hr. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Wł. Koziebrodzki. W pierwszem głosowaniu głosowano za tem, czy ma być przedsiębiorstwo jako przedsiębiorstwo krajowe i pan Marszałek skonstatował pewną ilość głosów.

(Głosy: Nie, nie.)

Przy drugim razie nie było kontrapróby, tylko było głosowanie nad nowym wnioskiem.

(Głosy: Przeciwnie.)

Nie było kontrapróby za drugim wprost przeciwnym wnioskiem, w skutek tego proszę o reasumcyę uchwały.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. JE. p. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. hr. Ludwik Wodzicki. Na całym świecie, we wszystkich parlamentach orzeczenie o wyniku głosowania przez Przewodniczącego jest absolutnie decydującem, chociażby się nawet i pomylił, jak bywały tego wypadki we Wiedniu. Co Przewodniczący orzeka o wyniku głosowania to jest stanowcze i nieodwołalne. Precedensu, aby powtarzano przystąpienie do głosowania w takiej sprawie nie znam i mam to przekonanie, że gdyby ten precedens był możliwy w takim razie w sprawach tak skomplikowanych byłoby funkcyonowanie machiny parlamentarnej niemożliwe.

P. Onyszkiewicz. Wnosimy o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem tej sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem tej sprawy. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya więc jest zamknięta. Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rybicki. Stosownie do zapadłej uchwały stanęło, że regulacya rzeki Wisłoka ma być dokonana według zasady spółki wodnej przymusowej. Mam honor Panom odczytać następujący projekt ustawy:

§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy przez spółką wodną subwencyonowaną.

P. Romanowicz. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zdaje mi się, że w sprawach gdzie chodzi o powzięcie uchwały, ta Wysoka Izba nie mając przed sobą drukowanego wniosku uchwala je, ale ustawę żebyśmy uchwalali według referatu oczywiście niedrukowanego, to wydaje mi się być precedensem niebezpiecznym. Drukarnie pracują szybko; jeżeliby Wydział krajowy, ten projekt który przez referenta przedkłada, dał był dziś do druku, moglibyśmy go uchwalić na wieczornem posiedzeniu. Ale aby głosować nad ustawą nie mając ustawy drukowanej nie sądzę, aby to było porządnie, dlatego wnoszę, ażebyśmy tę jednę ustawę odroczyli aż do wykonania druku projektu, który p. sprawozdawca nam przedłożył.

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. hr. Jan Tarnowski. Ja się sprzeciwiam wnioskowi p. Romanowicza z tego powodu, że ustawa odczytana nam przez referenta Wydziału krajowego nie jest wcale nieznaną. Jest ona równobrzmiąca z ustawą odnoszącą się do regulacyi potoku Starego Brnia. Wszakże mamy ustawę o spółkach wodnych, przyjętą już do osuszania bagien Niskich i Rudnickich. Zdaje mi się, że ostrożność tutaj jest zbyteczną, bo cała osnowa tej ustawy jest nam znaną. Dlatego proszę, ażeby ta ustawa obecnie pod głosowanie przyszła, a jeżeli nie będą stawiane poprawki żeby ustawa odczytana przez p. referenta, była przyjętą en bloc.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W odpowiedzi na uwagę poprzedniego mowcy oświadczyć muszę, że zaraz pierwszy odczytany przez sprawozdawcę paragraf opiewa inaczej, aniżeli pierwszy paragraf ustawy o regulacyi potoku Brnia. Więc ten jedyny argument który przeciwko memu wnio-

skowi słyszę, odpada, ponieważ paragraf ten ściśle się nie zgadza z faktycznym stanem rzeczy.

Wice-Marszałek ka. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rybicki. Co do wniosku p. Romanowicza winienem odpowiedzieć, że pierwsze paragrafy proponowanej obecnie ustawy są zgodne z temi paragrafami które co do innych spółek wodnych przyjęto, z tym jedynym wyjątkiem, iż w paragrafie I. jest powiedziano zamiast „przedsiębiorstwa krajowe“ spółka subwencyonowana. Zechce p. Romanowicz przekonać się porównując §. I. proponowanej ustawy dla przedsiębiorstw krajowych z §. I. projektowanej ustawy dla spółek subwencyonowanych, że z wyjątkiem tej różnicy zupełnie się zgadzają, tylko, że co do spółki wodnej jest powiedziano, że to ma być spółka wodna, a w pierwotnym projekcie, że przedsiębiorstwo krajowe. Powołane są także te same ustawy na których subwencyonowana wodna spółka ma się opierać. Projektowany paragraf pierwszy o przedsiębiorstwach krajowych opiewa tak:

§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy jako przedsiębiorstwo krajowe.

Tenże sam paragraf w formie teraźniejszej takby opiewał (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeniach od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy, przez spółkę wodną subwencyonowaną.“

Tylko powołane są ustawy na których spółka ma się opierać, (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1885., preliminujący koszta robót na 137.000 zł.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie, w porozumieniu z Administracyą państwa w obrębie granic powyższej sumy kosztorysowej.

Jeżeli została przyjętą subwencyonowana wodna spółka jako prawna forma tego przedsiębiorstwa, to odpadają koszta zarządu które ponosi spółka i te nie wchodzą tutaj w rachubę. W skutek tego powstała ta różnica, że zamiast 137.000 zł. wstawiono sumę 129.000 zł. Tylko te dwie różnice zachodzą, a żadnych innych nie ma.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Nasamprzód podam pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, który żąda odroczenia rozprawy nad ustawą regulacyi rzeki Wisłoka i poleca wydrukowanie tej ustawy, a nareszcie przedłożenie na najbliższem posiedzeniu wieczornem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Jest wniosek drugi p. Jana hr. Tarnowskiego, który wnosi, aby całą tę ustawę o regulacyi rzeki Wisłoka, jako przedsiębiorstwo subwencyonowanej spółki wodnej, przyjąć en bloc.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Z temi poprawkami mianowicie z rozłożeniem robót na lat pięć i ze zmianą cyfry kosztorysowej 137.000 na 129.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje ten wniosek Jana hr. Tarnowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Nikt temu się nie sprzeciwia? Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa o regulacyi Wisłoka jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje ustawa o regulacyi Gniłej Lipy.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie w powiecie Przemyślańskim i Rohatyńskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy, jako przedsiębiorstwo krajowe.

(JW. Marszałek objąwszy na nowo przewodnictwo).

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Co do ogólnego zapatrywania się na sprawy melioracyi, zupełnie zgadzam się z zapatrywaniem wypowiedzianem przez p. Polanowskiego. Zgadzając się z nim zupełnie, o tem mówić nie będę i od razu przystąpię do rzeczy. W komisyi, bo już nie wiem czy komisya czy Wydział krajowy to postawił, mamy przedstawioną ustawę o regulacyi Gniłej Lipy. Paragraf 1. powiada (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie w powiecie Przemyślańskim i Rohatyńskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy, jako przedsiębiorstwo krajowe.

(Mówi): Otóż najpierw dziwi mnie to, że tu nie ma wzmianki o petycyi, która weszła do Sejmu krajowego z powiatu rohatyńskiego. Co do mnie, znam położenie tej rzeki, bo bardzo często tamtędy przejeżdżałem. Tak górny, jak i dolny bieg tej rzeki jest mi dobrze znany. Otóż w górnym biegu są wprawdzie sianożęcia, ale tam widziałem, że się bydło pasło. Wśród tego jest brzeg ściśnięty, po za tem są daleko większe sianożęcia, pastwiska, gdzie są daleko większe moczary. Zdaje mi się, że jeżeli ustawa się wprowadza, która ma być dobrodziejstwem dla jednego, niech nie będzie ona szkodą dla drugich. Gdyby Panowie te ustawy uchwalano w tych ramach tutaj określonych, to by łatwo mogło się stać i stanie się, żeby się jednym zabagniło a drugim osuszyło, a jak nawodnienie by się zaczęło przy górnym biegu, to by się ci na dole zatopić musieli. To jest jedno. A teraz pozwolę sobie to pytanie postawić: Czy nie ma ważniejszych w kraju przedmiotów jak Gniła Lipa? Ależ ważniejsze są tu przedmioty Panowie! Tutaj Panowie miałbym pewną obawę, bo mi wiadomo jest, jak w Sejmie takie sprawy się załatwiają czasami gorączkowo i wspomnę tutaj na ustawę drogową jak to się praktykowało grupy się układają i powiadają do drugiego: „Ty mi uchwal jedno, a ja ci tamto“ i w ten sposób powstaje pewna sieć dróg. Moi Panowie jeżeli w ten sposób będziemy postępowali bez ogólnego planu, to łatwo na drogę podobną wstąpić możemy. I to się stać mogło, że ważniejsze sprawy nie stanęłyby w pierwszym rzędzie, drugo i trzeciorzędny pochłonęłyby fundusze krajowe, a na pierwszorzędne potrzebujących prawdziwie pomocy krajowej powiedzą, to jest bardzo ważne konieczne ale kraj już nie ma pieniędzy. Co do takich rzeczy trzeba nam przezorności i studyów tyczących się całego kraju, a nie pojedyńczych jego części. W obec tego nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego, jednakże jak Panowie widzicie, nie jest to rzecz gruntownie zbadaną i przedstawioną, bo jak się mi wydaje ustawa chce tutaj przeprowadzenia regulacyi od Przemyślan do mostu na Rudzie. Ja postawię wniosek, który opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt do ustawy o regulacyi rzeki Gniłej Lipy odsyła się do Wydziału krajowego dla dokładniejszego zbadania a to w kierunku, czy nie należałoby regulacyą objąć całego biegu rzeki.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Oświadczam się przeciw wnioskowi p. Erazma Wolańskiego; zdaje mi się, że nie ma powodu, abyśmy nad projektem ustawy przechodzili do porządku dziennego lub zwracali go Wydziałowi krajowemu. Projekta do regulacyi rzeki są przygotowane; objekcye, które tu usłyszeliśmy, są mojem zdaniem nieuzasadnione. Że rzeka ta przepływa przez łąki i pastwiska to nie jest żadnym zarzutem, bo musi przecież którędyś płynąć. Ostatecznie celem melioracyi jest właśnie to, żeby osuszyć bagna, nawodnić łąki, poprawić sianożęcia. To nie jest zarzutem żadnym. Wreszcie Gniła Lipa przedstawia cyfrę kosztorysową stosunkowo bardzo umiarkowaną, bo 135 tysięcy zł., więc tu nie zachodzi żadna obawa, żebyśmy uchwalili jakieś przedsiębiorstwo bardzo kosztowne i nie pożądane. Zarzut co się tyczy petycyi powiatu Rohatyńskiego zrobiony także przez p. Wolańskiego jest niesłuszny, bo petycya powiatu Rohatyńskiego zdajdowała się w komisyi gospo-

darstwa krajowego; był wniosek komisyi o przekazanie tej petycyi Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia a niewątpliwie ta petycya powiatu Rohatyńskiego znajduje się pomiędzy aktami obecnie w rękach p. referenta Wydziału krajowego i bez wątpienia przychylnie załatwioną zostanie.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. P. Erazm Wolański dziwił się, dla czego projekt tej ustawy nie obejmuje całej Gniłej Lipy. Zarzut ten oczywiście wymierzony jest przeciwko Wydziałowi krajowemu, ja więc tłumaczyć tego nie mogę, ale o ile mi wiadomo, stało się to z tego powodu, ponieważ projekta techniczne wypracowane zostały i są gotowe tylko dla górnej części tej rzeki. Nie będę się zapuszczał w rozbiór technicznego pytania jakie podniósł p. Wolański, czy regulacya Gniłej Lipy od górnego biegu jest pożyteczną, do tego brak mi kwalifikacyi, ustępuję przed powagą głosu tu wypowiedzianego i ja z mej strony polemiki prowadzić o tem nie mogę. O ile zaś szan. poseł wyraził zdziwienie, dla czego tu nie ma wzmianki o petycyi, muszę zwrócić uwagę, że nie jest rzeczą praktykowaną, aby ustawa w poszczególnych paragrafach traktowała o petycyi odnoszącej się do innego przedmiotu.

Skoro o tej petycyi uczynioną została wzmianka, pozwolę sobie przypomnieć, że przy ogólnej dyskusyi nad tym przedmiotem miałem zaszczyt przedłożyć wniosek załatwienia tej petycyi, a po załatwieniu wniosków będę upraszał p. Marszałka, aby był łaskaw poddać mój wniosek pod głosowanie.

JW. Marszałek. Wniosek p Onyszkiewicza brzmi:

Projekt do ustawy o regulacyi Gniłej Lipy odsyła się do Wydziału krajowego....

P. Onyszkiewicz. To nie mój wniosek, ale p. Erazma Wolańskiego. Prosiłem, aby wniosek dotyczący petycyi z powiatu Rohatyńskiego po załatwieniu ustawy był podany pod głosowanie, wniosek mój postawiony został na poprzedniem posiedzeniu w czasie dyskusyi ogólnej.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozeawca p. Dr. Rybicki. Co się tyczy wniosku p. Erazma Wolańskiego, to muszę odpowiedzieć, że zdjęcia niwelacyjne i projekta, co się tyczy regulacyi Gniłej Lipy, były przedsięwzięte wskutek domagania się Reprezentacyi powiatowych przemyślańskiej i rohatyńskiej. W rękach mam te przez szanownego posła Wolańskiego wzmiankowane petycye. Jedna Wydziału powiatowego rohatyńskiego, a druga mieszkańców i właścicieli gruntów położonych nad Gniłą Lipą. Te dwie petycye przyjdą do załatwienia po załatwieniu obecnie pod rozprawę wziętej ustawy. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ustęp decydujący tej petycyi. Petycya, jak Panowie widzicie, podpisana przez wielu właścicieli dóbr i przez wielką ilość gmin.

W tej petycyi nie ma najmniejszej opozycyi przeciw projektowi tu wniesionemu. Owszem wszyscy ci petenci akceptują ten projekt, tylko proszą o to, aby były porobione dalsze zdjęcia niwelacyjne, co się tyczy dalszego biegu Zgniłej Lipy, a to od mostu na Rudzie do ujścia do Dniestru. Wyraźnie wszyscy petenci proszą, aby to było uważane jako kontynuacya projektu obecnie wniesionego.

Ta więc petycya nie jest w sprzeczności, ale opiera się na naszym projekcie. Stosowny wniosek, co do załatwienia tej petycyi postawię później. Proszę tylko, aby wniosku p. Wolańskiego Wysoka Izba przyjąć nie raczyła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Erazma Wolańskiego, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt do ustawy o regulacyi rzeki Gniłej Lipy odsyła się do Wydziału krajowego dla dokładniejszego zbadania, a to w kierunku — czy nie należałoby regulacyą objąć całego brzegu rzeki.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przystąpimy do rozpraw szczegółowych nad tą ustawą.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Progonuję, jeżeli p. Marszałek na to pozwoli, aby jeżeli żadne

poprawki nie będą zgłoszone, aby ustawę tę przyjęto en bloc.

JW. Marszałek. Czy zgłasza kto poprawkę? (Nikt). Gdy nikt poprawek nie zgłasza, więc podaję pod głosowanie.

Kto przyjmuje ustawę o regulacyi Gniłej Lipy en bloc w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli nikt się nie sprzeciwia, (nikt) więc kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Rybicki. Jest jeszcze do załatwienia petycya właścicieli gruntów nad Gniłą Lipą. Odnosi się ona właśnie do sprawy co dopiero załatwionej. (Czyta):

Petycye: L. S. 1.022. właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Gniła Lipa, w powiecie Rohatyńskim, tudzież L. S. 1.045. Wydziału powiatowego w Rohatynie, o przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych rzeki Gniłej Lipy na przestrzeni od mostu w Rudzie do ujścia do Dniestru, oraz o uznanie tego przedsiębiorstwa za krajowe, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli uchwały sejmowej z dnia 27go Września 1882.

P. Onyszkiewicz. A mój wniosek w tej sprawie?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. To jest żądanie równobrzmiące z wnioskiem wypowiedzianym przez p. referenta; jeżeli wniosek p. sprawozdawcy przyjętym zostanie, stanie się zadość życzeniu p. Onyszkiewicza i Wydziału powiatu Rohatyńskiego.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje wniosek aby petycya właścicieli gruntów nad Gniłą Lipą została przekazaną Wydziałowi krajowemu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Sprawa załatwiona.

Następuje ustawa o regulacyi rzeki Pełtwi.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Ja z powodów które przytoczyłem w dyskusyi generalnej, a których tu powtarzać nie będę aby Wysokiej Izby nie nużyć długimi wywodami, stawiam wniosek, aby przejść na dziś nad ustawą o regulacyi rzeki Pełtwi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. Merunowicz postawił w tej sprawie wniosek następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyi wodnych w północno-wschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem, niż wedle dotychczasowych obliczeń obciążeniem adjacentów“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja nie tylko dla samej konsekwencyi sprzeciwiam się wnioskowi szanownego mowcy poprzedniego, ale i z innych ważnych względów przedmiotowych.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka innych powodów przemawiających za Pełtwią, których dotychczas nie podniosłem. Mianowicie, że tu jest także interes jeden do uwzględnienia, z którym Wysoka Izba może raczyłaby się liczyć: w znacznej części interesowane stołeczne miasto kraju, które z powodu nadzwyczaj rozwiniętego gospodarstwa nabiałowego i ogrodniczego w okolicy Lwowa tego wymaga, aby taka rzeka, która wywiera znaczny wpływ w tym względzie uregulowaną została. Koszta nie stoją w żadnym stosunku do użyteczności tego przedsięwzięcia. Zupełnie inaczej trzeba obliczać koszta regulacyi Pełtwi, niż innych wód, bo pod Lwowem dzierżawy gruntów dworskich liczą się po 12—15 zł., a włościańskie nawet po 30 zł. rocznie.

Po drugie jeżeli jest zasadą, że gdzie ludność uznaje potrzebę takich robót i objawia go-

towość do ofiarności, że w takim razie fundusz publiczny przychodzi jej w pomoc, to tu objawia się to w sposób dość silny. Więc z powodów, które wymowniej niżbym ja był w stanie to uczynić, wyłuszczyli pp. Stadnicki i Męciński — z tych ogólnych powodów ośmielam się prosić, aby Wysoka Izba raczyła dla regulacyi Pełtwi być względną. Jednak jeżeliby wniosek Wydziału krajowego upadł, to w takim razie ośmielam się prosić, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć mój wniosek, który się zgadza co do treści i tendencyi wniosku hr. Tarnowskiego.

Po zakończeniu dyskusyi szczegółowej nad projektowaną ustawą prosiłbym, aby p. Marszałek raczył poddać wniosek mój pod głosowanie, a Wysoką Izbę najusilniej upraszam, aby raczyła go przyjąć.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Merunowicza brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyj wodnych w północnowschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym mianowicie kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót, dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem niż wedle dotychczasowych obliczeń obciążeniem adjacentów.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pan Marszałek zapowiedział, że głosujemy nad wnioskiem odraczającym p. Merunowicza, słyszę głosy jednak, że głosujemy nad wnioskiem p. Tarnowskiego. Proszę zatem o wyjaśnienie.

JW. Marszałek. Wniosek p. Merunowicza brzmi tak samo i obejmuje także wniosek p. Tarnowskiego. Żeby jednak nie było wątpliwości, przeto podaję pod głosowanie.

Kto jest za wnioskiem p. Merunowicza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek został przyjęty.

Następuje ustawa o regulacyi rzeki Bugu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Z tych samych powodów co poprzednio, stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego na regulacyą rzeki Bugu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Rada powiatowa Kamionecka, której mam zaszczyt przewodniczyć, życzyła sobie regulacyi Bugu a z nią i cała ludność powiatu, dla której regulacya jest kwestyą nader wielkiej wagi. Z inicyatywy tejże Rady powiatowej Wydział krajowy zdjęcia na gruncie przeprowadził. Wskutek tego, już z natury rzeczy zdawałoby się, powinienem za wnioskiem Wydziału krajowego przemawiać, a przeciwko wnioskowi p. Tarnowskiego. Byłbym to z pewnością uczynił, gdyby nie jeden ustęp w sprawozdaniu Wydziału krajowego, któremu ta ustawa została przedłożoną, a w którem to sprawozdaniu czytam, że inżynier Jankowski wypracował projekt, jednak pozostawił do decyzyi Wysokiej Izby czyby nie wypadało przeprowadzić zdjęcia systematyczne całego dorzecza Bugu.

Otóż widząc, że inżynier Jankowski, który przeprowadzał zdjęcia sam podaje ocenieniu Wysokiej Izby czyby za jego zdaniem nie należało nie polegać na jego zdjęciach, lecz przeprowadzić systematyczne zdjęcia planów całej rzeki. Niepodobna mi przeciwko temu zdaniu inżyniera Jankowskiege iść, i zalecać Sejmowi uznanie za dostateczne tych zdjęć, które sam autor za niedostateczne uważa, i muszę głosować za wnioskiem p. Tarnowskiego; czynię to jednak w tem przekonaniu, że plany w roku przyszłym zostaną zdjęte na nowo w całej przestrzeni rzeki Bugu i że w tym razie Wydział krajowy zechce ponownie na podstawie nowych planów tę ustawę przedłożyć i w tem przekonaniu i nadziei, stwier-

dzenia której oczekuję ze strony sprawozdawcy, będę głosował za wnioskiem p. Tarnowskiego.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. O ile słyszałem, to wniosek p. Merunowicza, nad którym głosowaliśmy, obejmuje i Bug, azatem cała dyskusya jest bezprzedmiotowa.

JW. Marszałek. Wniosek p. Merunowicza brzmiał (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyi wodnych w północnowschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym mianowicie kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót, dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem niż wedle dotychczasowych obliczeń obciążeniem adjacentów".

Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda przeto p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Mnie się zdaje, że w obec wniosku odraczającego, który Wysoka Izba przyjęła, upadają wszelkie inne wnioski. Poczytuję sprawę tę za załatwioną. Czy są jeszcze jakie dodatki?

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Tak jest. Jest wniosek posła Gorajskiego przekazany komisyi gospodarstwa krajowego co się tyczy regulacyi Wisłoka. Ten jest załatwiony.

Jest dalej wniosek posła hr. Reya, przekazany komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie uwzględnienia uwag komisarza rządowego. Ten także został załatwiony. — Zresztą żadnych dodatkowych spraw nie ma. Teraz przychodzi ustęp 1. projektu, co się tyczy regulacyi.

JW. Marszałek. Sprawa nie jest jeszcze zakończona, gdyż trzeba obliczyć, ile wypadnie wstawić w budżet wskutek uchwał, który Wysoki Sejm powziął, ile każdy projekt będzie kosztował. Musimy więc odroczyć do jutra to obliczenie i uchwałę ostateczną. Kwoty w sprawozdaniu komisyi są bowiem wszystkie ustawą objęte a ponieważ nie wszystkie ustawy były przyjęte, nadto nie wszystkie ustawy mają być wykonane w ciągu tego samego czasu, więc potrzebne jest obliczenie, dlatego teraz nie mogę dawać cyfr pod głosowanie, aż jutro kiedy obliczenie będzie gotowe.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884. (**Al. 144.**)

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 144).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Gdy Wysoka Izba sobie życzy, proszę odczytać tylko konkluzyę.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1884. przedłożone przez Wydział krajowy przyjmuje Sejm do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883. (**Al. 145.**)

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 145).

(Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Gdy Wysoka Izba sobie tego życzy, proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za r. 1883. przyjmuje się do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. (**Al. 146.**)

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 146).

(Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od. czytania).

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przedkładając Sejmowi projekt budżetu wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych na r. 1887, zaprojektował w tym budżecie zmniejszenie za wysokich obecnie wydatków na zarząd tymi funduszami.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych układa preliminarz na podstawie przecięć z lat poprzednich. Komisya budżetowa zniżyła jednak niektóre pozycye w rubryce zarządu — zalecając przytem oszczędność, której już i teraz się przestrzega. Mimochodem tylko wspomnę o nieobsadzonej posadzie stróża. Pozycya na tę posadę jest stała, a jednak nie została zużyta

Śledząc uważnie wynik lat poprzednich można spostrzedz, że koszta zarządu z roku na rok się zmniejszają. Chciałem tylko oświadczyć Wysokiej Izbie, że się chętnie godzę na proponowane zniżenie rubryki zarządu, a Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych będzie się starać życzeniom Wysokiego Sejmu zadość uczynić. (Brawo.)

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi nie tylko te wnioski o oszczędności na rok bieżący, o których wspomina JE. p. Namiestnik i które komisya w budżecie na rok bieżący przeprowadziła, ale wystosowała także wezwanie do Wysokiego Rządu, żeby w preliminarzu na r. 1887. zaprojektował zmniejszenie jeszcze wydatków na zarząd funduszami indemnizacyjnemi. Gdyż komisya sądzi, że za wielu urzędników Namiestnictwa przeznaczono do zarządu tymi funduszami i przytoczyła tego przykład. W następstwie tego zdania komisya proponuje uchwałę, którą miałem zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedłożyć i odczytać, a którą powtarzam (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przedkładając Sejmowi projekt budżetu wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych na r. 1887. zaprojektował w tym budżecie zmniejszenie za wysokich obecnie wydatków na zarząd tymi funduszami".

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść? (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya wnosi w wydatkach funduszu indem. wschodnio-galicyjskiego na r. 1886. (czyta):

„1. Wydatki na zarząd 18.204 zł."

(mówi): Komisya zmniejsza proponowane przez Rząd w tej pozycyi wydatki o 1.116 zł., a nadto żąda zmniejszenia większego jeszcze na 1887., a jak słyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika, obiecuje na to i zastosować do tego wezwania Wys. Izby. Muszę tu oddać sprawiedliwość, że istotnie w dawnych latach w pozycyi tej były znaczniejsze wydatki, które stopniowo się zmniejszają.

(czyta): „Poz. 2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj 1,982.400 zł."

„Co do poz. 3. wydatków komisya budżetowa zgodnie z projektem rządowym nic nie preliminuje."

„Poz. 4.: Renty dla uprawnionych 1,628.707 zł. mniej o 100.297 zł., niż preliminowano ten wydatek w r. 1885.

„Poz. 5. Na zaliczki zwrotne w latach późniejszych 12.400 zł."

„Poz. 6. Wydatki nadzwyczajne 52.300 zł. mniej o 2.800 zł. niż rząd preliminował na ten wydatek."

„Ogół więc wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1886. r. komisya obrachowała według powyższych wniosków na 3,694.011 zł., przeto mniej o 3.528 zł. niż rząd preliminował te wydatki."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w sumie 3,394.011 zł., zechce rękę podnieść? (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dochody: „Komisya budżetowa proponuje przyjąć bez zmiany wnioski rządowe co do trzech pierwszych pozycyj dochodów i wnosi:

„1. Wpłata kapitałów 1.562 zł.

„2. Wpłata rent 855 zł.

„3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 20.868 zł. w. a.“

II. Dochody własne.

„4. Odsetki od obligacyj indemnizacyjnych będących własnością funduszu 37.115 zł.

(mówi): Lecz komisya wnosi nadto, drugą pozycyę dochodów z majątku funduszu, albowiem komisya budżetowa zważywszy: Po 1sze, że wszystkie trzy fundusze indemnizacyjne a mianowicie wschodnio galicyjski posiada znaczną sumę, zebraną w dawniejszych latach z dochodów z dodatku indemniz., pobieranego w większej wysokości niż potrzeba było dla pokrycia wydatków funduszu; suma ta, będąca jego własnym majątkiem, umieszczona w obligacyach indemnizacyjnych, wynosiła z końcem 1884. r. 922.488 zł. (licząc obligacye w ich imiennej wartości), jak to wykazało zbadane przez naszą komisyę zamknięcie rachunków indemn. za ów rok, zaś nie o wiele zmniejszyła się ta suma w ciągu 1885. r. Po 2gie, obecne ciężkie przesilenie ekonomiczne wymaga ulżenia o ile możności produkcyi rolniczej w ciężarach publicznych t. j. w podatkach i dodatkach, a między innemi w dodatku indem., który w projekcie budżetów indem. gal. na rok 1886. Rząd proponuje pobierać w tej samej wysokości co w r. z., to jest w wysokości 31½ ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. Po 3cie fundusz indem. wschod. gal. powinien mieć wprawdzie taką zapasową sumę, aby był w stanie każdej chwili zapłacić za obligacye indemn. wschod. gal. już wylosowane a nie przedłożone jeszcze do wypłaty; ale należytość za te obligacye wschodnio galicyjskie wylosowane a nie przedłożone do wypłaty, wynosiła z końcem 1884. r. 285.810 zł., i wraz z należytością za kupony zapadłe a jeszcze nie przedłożone do wypłaty a ulegające przedawnieniu, nie dochodzi nawet połowy sumy będącej własnością funduszu wschodnio galicyjskiego. Komisya zważywszy wszystkie te powody, przedstawia Wysokiemu Sejmowi w właściwem miejscu wniosek, aby uchwalił pobierać dodatek indemnizacyjny w 1886. r. w całej Galicyi bez krakowskiego, w wysokości tylko 30 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, a tu wnosi, aby w tym wyjątkowym okresie przesilenia ekonomicznego, użyć w 1886. r. dla pokrycia części wydatków funduszu indem. wschod. gal. kwoty 100.490 zł. wziętej z sumy będącej własnością funduszu indem. wschod. gal. i kwotę tę zamieścić w budżecie dochodów na r. 1886., jako drugą pozycyę dochodów z własnego majątku. Przeto komisya budżetowa wnosi:

(czyta): „5. Dochód za sprzedane obligacye będące własnością funduszu 100.490 zł.

„Poz. 6. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 9.311 zł.

Co do 7ej pozycyi dochodów, którą stanowi zasiłek od kraju t. j. dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków, Rząd w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu na 1886. r. zaproponował, aby dodatek ten pobierać w r. b. w całej Galicyi w takiej wysokości jak w dwóch latach poprzednich, t. j. w wysokości 31½ centów do każdego złotego całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich państwowych. Obliczył zaś Rząd na podstawie podatków rozpisanych w Galicyi na rok 1884., że dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 31½ centów, przyniesie w 1886. r. z wschodniej części Galicyi dochodu funduszowi indem. wschod. gal. 2,184.308 zł.; albowiem na powyższej podstawie obrachował, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich przyniesie z wschodniej części Galicyi 69.343 zł.

Lecz komisya budżetowa z powodów powyżej przytoczonych, a mianowicie zważając na ekonomiczne przesilenie w kraju i na wykazaną wyżej możność użycia części sumy będącej własnością funduszu, na pokrycie części jego wydatków w r. b. tak ciężkim dla podatkujących, — proponuje Wys. Sejmowi, aby dodatek indemnizacyjny pobierać w 1886. r. w całej Galicyi w wysokości tylko 30 ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. Dodatek indem. pobierany w wysokości 30 ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, a przeto pobierany jak dotychczas także od należytości

podatku domowo czynszowego rozpisanego na domy nowo zbudowane a uwolnione od opłaty tegoż podatku, obrachowany na tejże samej podstawie na której Rząd dochód z dodatku indem. obliczył, przyniesie w 1886. roku 2,080.290 zł. Przeto komisya wnosi:

(czyta): „Poz. 7. Dodatek indemnizacyjny do podatków 2,080.290 zł.

Następnie „Poz. 8. Z subwencyi dawanej z Skarbu państwa 1,443.520 zł.

„Przeto ogół dochodów funduszu indemn. wschod. gal. w 1886. r. wynosiłby, według wniosków komisyi w powyższych ośmiu pozycyach, sumę 3,694.011 zł. w. a., a więc sumę równą zupełnie ogółowi wydatków tegoż funduszu w 1886. r., zaś mniej o 3.528 zł. niż Rząd preliminował ogół tych dochodów.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ogół dochodów w sumie 3,694.011 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział dochodów przyjęty.

Przystąpimy do sprawozdania o funduszu indemnizacyjnym zachodnio-galicyjskim.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Wydatki funduszu zachodnio-galicyjskiego na rok 1886. proponuje komisya w następujących kwotach:

Poz. 1. Wydatki na zarząd 10.836 zł.

Poz. 2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyi 1,106.700 zł.

Poz. 3. Komisya zgodnie z projektem rządowym nie wpisała żadnej kwoty.

Poz. 4. Renta dla uprawnionych 954.787 zł.

Poz. 5. Na zaliczki zwracane w latach późniejszych 2.780 zł.

Poz. 6. Wydatki nadzwyczajne 16.000 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego galicylskiego w 1886. roku, obrachowanych w powyższych sześciu pozycyach, wynosi 2,091.103 zł., mniej o 377 zł., niż Rząd preliminował.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół wydatków w sumie 2,091.103 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Dochody.

Komisya budżetowa projektuje przyjąć bez zmiany trzy pierwsze pozycye dochodu według rządowego obrachowania i wnosi:

1. Wpłata kapitałów 1.451 zł.

2. Wpłata rent 333 zł.

3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 14.882 zł.

II. Dochody z własnego majątku.

4. Odsetki od własnych kapitałów indemnizacyjnych 21.511 zł.“

Lecz komisya projektuje zamieścić w budżecie funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego drugą pozycyę dochodów w tym funduszu, a to z tych samych powodów, które wprawdzie miałem zaszczyt przedstawić przy odnośnej pozycyi dochodów funduszu wschodnio galicyjskiego, mianowicie, aby można dodatek indemnizacyjny do podatku z 31½ ct. obniżyć na 30 ct. w tak przykrym dla kraju roku pod względem ekonomicznym.

Wnosi przeto komisya (czyta):

„5. Dochód za sprzedane obligacye będące własnością funduszu 41.056 zł.

Poz. 6. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 1.745 zł.

Poz. 7. dochodów stanowi dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków. Rząd w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu na rok 1886. zaproponował, aby dodatek ten pobierać w roku bieżąeym w Galicyi w takiej wysokości, jak w roku zeszłym, to jest w wysokości 31½ centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, a ponieważ podatki bezpośrednie rozpisane na rok 1884. wynosiły z zachodniej części Galicyi 2,762.152 zł., przeto na tej podstawie obrachował przybliżenie, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich przyniesie z zachodniej części Galicyi dochodu 27.621½ zł. Więc dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 31½ centów przyniósłby z zachodniej części Galicyi dla funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego 870.078 zł.

Lecz komisya budżetowa z powodów wyżej przytoczonych, proponuje Wysokiemu Sejmowi, aby dodatek indemnizacyjny pobierać w 1886. roku w obu częściach Galicyi w wysokości tylko 30 centów od każdego złotego całej należytości

podatków bezpośrednich, (a przeto, jak dotychczas, od należytości także podatku domowo czynszowego, rozpisanego na domy nowo zbudowane, a uwolnione od opłaty tegoż podatku). Dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 30 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, przyniósłby dochodu z całej zachodniej Galicyi funduszowi indemnizacyjnemu zachodnio galicyjskiemu 828.645 zł., jeżeli dochód z tego dodatku indemnizacyjnego obrachujemy na podstawie podatków rozpisanych na rok 1884., to jest na tej samej podstawie, na której Rząd go obrachował w swoim projekcie budżetu. Ponieważ dla pokrycia reszty wydatków funduszu zachodniodnio galicyjskiego w 1886 roku zamieściliśmy już powyżej w budżecie dochodów kwotę 41.056 zł. wziętą z sumy będącą własnością funduszu zachodnio galicyjskiego, przeto pomimo zniżenia dodatku indemnizacyjnego na 1886. rok o $1^1/_2$ centa (co czyni ubytek w dochodzie z dodatku indemnizacyjnego z zachodniej części Galicyi o 41.433 zł.) byłyby pokryte wszystkie przewidziane i prelimiinowane przez komisyę (mniej o 377 zł. niż preliminował Rząd) wydatki funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego w 1886. roku.

Wniosek o pobieranie dodatku indemnizacyjnego w wysokości 30 centów przedłoży komisya budżetowa do uchwały Wysokiemu Sejmowi w końcu niniejszego sprawozdania, a stosownie do takiego wymiaru indemnizacyjnego wnosi:

7. Dodatek indemnizacyjny do podatków 828.645 zł.

Poz. 8. dochodów stanowi roczna subwencya ze Skarbu państwa dawana łącznie dla obu funduszów indemnizacyi galicyjskiej w sumie 2,625.000 zł., a gdy w budżecie dochodów funduszu wschodnio galicyjskiego zamieściliśmy z tej subwencyi 1,443.520 zł., przeto reszta tego zasiłku w kwocie 1,181.480 zł. przypada dla funduszu zachodnio galicyjskiego i komisya, zgodnie z wnioskiem rządowym, wnosi:

8. Z subwencyi dawanej ze Skarbu państwa 1,181.480 zł.

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego na 1886. rok obrachowany przez komisyę w powyższych ośmiu pozycyach wynosi 2,091.103 zł., przeto równy zupełnie ogółowi wydatków tegoż funduszu preliminowanych na rok 1886. przez komisyę w tejże samej sumie, a mniejszy o 377 zł. od ogółu dochodów obliczonych w rządowym projekcie budżetu na sumę 2,091.480 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół dochodów w sumie 2,091.103 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dochody przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): „Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków budżet wydatków i dochodów na rok 1886. funduszów indemnizacyjnych wschodnio i zachodnio galicyjskich, wnosi zarazem następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej w 1886. roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą uchwałę finansomą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa na wypadek, gdyby ugoda, którą Wysoki Sejm polecił zawrzeć z Rządem względem uregulowania stosunków indemnizacyjnych, przyszła do skutku, przedstawia następującą uchwałę dodatkową (czyta):

„Dodatkowa uchwała finansowa na rok 1886.

W razie zawarcia ugody pomiędzy c. k. Administracyą Państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w imieniu Reprezentacyi kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi, i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, należy pobierać w roku 1866. w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.“

Czuję obowiązek oznajmienia w mojem imieniu, że zapewne Wysoki Sejm po raz ostatni tę uchwałę poweźmie, bo zapewne powiedzie się usilnym staraniom Rządu i Delegacyi naszej w Radzie Państwa, przyprowadzić do skutku zatwierdzenia na drodze konstytucyjnej ugodę, która zakończy jedną z najważniejszych spraw finansowych naszego kraju.

P. ks. Sawa. Daj Boże!

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Wydatki.

Poz. 1. Wydatki na zarząd 710 zł.

Poz. 2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyi 111.300 zł.

Poz. 3. Renta dla uprawnionych 72.138 zł.

Poz. 4. Na zaliczki zwracane w latach następnych 200 zł.

Poz. 5. Wydatki nadzwyczajne 1.600 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w roku 1886. oblicza komisya na 185.948 zł., mniej o 32 zł od projektu rządowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 185.948 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wydatki przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Dochody funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w 1886. roku komisya preliminuje:

I. Od obowiązanych.

Poz. 1. Wpłata kapitałów 20 zł.

Poz. 2. Wpłata rent 2 zł.

Poz. 3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 1.012 zł.

Poz. 4. Odsetki od obligacyi indemnizacyjnych będących własnością funduszu 2.887 zł.

Poz. 5. Za sprzedaną część obligacyi będących własnością funduszu 5.800 zł.

Poz. 6. Z gotówki w zapasie kasowym będącej 8.000 zł.“

(mówi): Z tych samych powodów wnosi komisya tę pozycyę, aby obniżyć dodatek indemnizacyjny w Krakowskiem z 22 ct. na 21 ct.

(czyta): „Poz. 7. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 217 zł.

Poz. 8. Dodatek indemnizacyjny do podatków 168.040 zł.

Ogół więc dochodów funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego obrachowany przez komisyę budżetową w powyższych ośmiu pozycyach wynosić ma w 1886. roku 185.978 zł., przeto większy o 30 zł. od ogółu preliminowanych na tenże rok wydatków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół pochodów w sumie 185.978 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dochody przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Komisy budżetowa przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w roku 1886., wnosi zarazem następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w 1886. roku Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do podatków bezpośrednich po 21 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą uchwałę finansową, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski Muszę zwrócić uwagę Wysokiei Izby, że komisya zaproponowała a Wysoki Sejm przyjął, ażeby dodatek indemnizacyjny do podatków bezpośrednich pobierano w taki sam sposób, jak dotychczas tj. od całej przypadającej należytości podatków bezpośrednich, a zatem także do podatku domowo-czynszowego z domów uwolnionych od opłaty tego podatku domowo-czynszowego.

JW. Marszałek. Radzę Wysokiej Izbie przystąpić do trzeciego czytania, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi. (Nikt.) Gdy nikt się nie sprzeciwia, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje dopiero co uchwalone uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwały przyjęte w trzeciem czytaniu.

Z uwagi, że wielu Panów już od 9tej pracuje w komisyach, a obecnie jest 3 godz. przeto zawieszam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Przerwa o godzinie 3 i minut 16 popołudniu.

Początek posiedzenia wieczornego o godzinie 7. minut 40.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przed przejściem do porządku dziennego, udzielam głosu JE. p. Namiestnikowi.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 11. Stycznia b. r. poseł ks. Sawa i towarzysze wnieśli interpelacyę do c. k. Rządu, w której podnosząc wrzekomo niedokładne założenie ksiąg gruntowych w gminach Hryniowce i Olesza w powiecie Tłnmackim postawili następująse pytania:

1. Czy wiadomo c. k. Rządowi, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z ujmą dla dokładności tychże ksiąg przeprowadzane?

2. Co zamierza c. k. Rząd zarządzić, aby zapewnić sobie odpowiednie postanowieniom ustawy z dnia 20. Marca 1874 (Dz. u. kr. Nr. 29) ważności instytucyi ksiąg gruntowych postępowanie przy zakładniu tych ksiąg.

Na interpelacyę powyższą mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Według obwieszczenia komisarza hipotecznego dla założenia księgi gruntowej w gminie Hryniowce z dnia 29. Września 1884. L. 84. ogłoszonego w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ Nr. 228, rozpoczęto dochodzenia miejscowe w tej gminie dnia 8. Października 1884 i prowadzono takowe przez 8 dni (a nie 3 dni jak powiedziano w interpelacyi).

Przedłożony przez komisarza hipotecznego operat, po bezskutecznym upływie terminu do zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wyznaczonego — został ze strony Sądu należycie zbadany, a gdy żadnych usterek pod względem postanowień ustawy z dnia 20. Marca 1874 L. 29. Dz. ust. kraj. i instrukcyi z dnia 18. Maja 1874 L. 43. Dz. u. kr. nie spostrzeżono — pod dniem 30. Grudnia 1884. zatwierdzony.

W gminie Olesza, według obwieszczenia komisarza hipotecznego z dnia 15. Sierpnia 1885 L. 45., ogłoszonego w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ Nr. 187., rozpoczęto dochodzenie miejscowe dnia 28. Sierpnia 1885 i przeprowadzono takowe w 12. dniach (a nie w 10 jak powiedziano w interpelacyi).

Gdy przeciw arkuszom posiadania w formie wykazów hipotecznych żadnych zarzutów w terminie ustanowionym nie wniesiono, został przedłożony przez komisarza hipotecznego operat zbadany, a ponieważ pod względem formy i zachowania postanowień ustawowych żadnych usterek nie spostrzeżono, zatwierdzono pod dniem 21. Września 1885.

Szybkie przeprowadzenie dochodzeń przy zakładaniu ksiąg gruntowych, zostało nietylko ustawą polecone, lecz także z wielu stron tak przez pojedyncze osoby jako też i gminy, jako wielce pożądane, przedstawione.

Również Świetny Wydział krajowy niejednokrotnie podobne żądania sam popierał.

Jak najrychlejsze przeprowadzenie czynności około zakładania ksiąg gruntowych, leży w interesie całej ludności a wobec stosunkowo małych funduszów i szczupłych sił, cel pożądany tylko tym sposobem daje się osiągnąć, że Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego stara się usilnie nakłaniać urzędników, by z wytężeniem sił i w jak najkrótszym czasie, zrzekając się wynagrodzenia pełnych dyet, li za umówionem wynagrodzeniem wedle wykazów hipotecznych, czynności zakładania ksiąg gruntowych przeprowadzali.

Przy zakładaniu ksiąg gruntowych, dochodzenia miejscowe przeprowadzane bywają w obecności dwóch mężów zaufania, którzy jako z stosunkami miejscowemi obznajomieni, czynność komisarzów hipotecznych wspierają i kontrolują. Jeżeli więc jakie niedokładności w stanie posiadania zachodzą, to tego na karb szybkiego działania komisarza położyć nie można. Jest bowiem rzeczą posiadacza, dokładnie wyjaśnić stan posiadania i dostarczyć dowodów komisarzowi hipotecznemu.

Jożeli zatem posiadacze, prawny łub prawdziwy stan posiadania przed komisarzem hipotecznym zamilczają lub inaczej przedstawiają, jeżeli wcale nie zgłaszają się do komisyi, skutkiem czego w myśl §. 19. ustawy z dnia 20.

Marca 1874 Nr. 29. Dz. ust. kraj. dochodzenia z ustanowionymi dla nich z urzędu kuratorami przeprowadzone być muszą, to rzecz naturalna, że własnej opieszałości a nie szybkiemu tokowi czynności urzędowych przypisywać winni niekorzystne następstwa zaszłych niedokładności.

Zresztą ustawa każdemu posiadaczowi dostarcza dostatecznych środków prawnych do sprostowania zaszłych pomyłek lub niedokładności, a to nietylko podczas trwania dochodzeń miejscowych, lecz także w terminie wyznaczonym do zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, oraz w toku postępowania przy sprostowaniu, do czego termin trwa rok cały.

Że przeprowadzone dochodzenie miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie Hryniowce, wcale nie okazuje się tak mylnem, lub nieprawidłowem, jak to interpelacya zarzuca, dowodzi fakt iż po wdrożeniu postępowania sprostowawczego, Sąd powiatowy w Tłumaczu, w którego okręgu już 21 nowych ksiąg gruntowych powstało, wykazał w drugiem półroczu 1885 tylko 22 zgłoszeń wedle §. 7. a., ustawy z dnia 25. Lipca 1871 L. 96, a ani jednego zgłoszenia wedle §. 7. lit. b. tejże ustawy.

Dla gminy Oleszy postępowania sprostowawczego jeszcze nie wdrożono, a zatem posiadacze będą mogli w terminie jednorocznym bez żadnych w Sądzie tłumackim wnieść ustnie lub pisemnie swoje zgłoszenia.

W końcu zaznaczam, że przeciw wrzekomo nieprawidłowemu postępowaniu komisarza hipotecznego podczas dochodzeń miejscowych w sprawie założenia ksiąg gruntowych dla gmin Hryniowce i Oleszy, nie wpłynęło dotąd żadne zażalenie do c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Z kolei następuje drugie czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla c. k. armii w kraju konsystującej jako też innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego. (**Al. 147.**) Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 147).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów, przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundorowania dla c. k. armii, uwzględniał Towarzystwa i konsorcya rękodzielnów kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Sprawa stanowiąca przedmiot rezolucyi, Wysokiemu Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego do uchwalenia przedstawionej, była już dwa razy w Ministerstwie wojny rozpatrywaną, mianowicie raz w skutek znanej zeszłorocznej oferty spółki galicyjskiej na dostawę artykułów skórzanych dla c. k. armii, a drugi raz w skutek wniesionych do Ministerstwa handlu i przez to Ministerstwo JE. p. Ministrowi wojny przedstawionych petycyi niektórych Izb handlowych, pomiędzy niemi i lwowskiej, stowarzyszeń przemysłowych oraz pojedynczych przemysłowców o uwzględnienie drobnego przemysłu przy dostawach dla c. k. armii.

JE. p. Minister wojny powziął w tej mierze decyzyę, którą miałem zaszczyt zakomunikować Świetnemu Wydziałowi krajowemu dnia 12. bm. L. 12168, a która według reskryptu p. Ministra handlu tck opiewa:

Przy zabezpieczaniu i dostawie gotowych artykułów, umnndurowania i rynsztunku armii, musi administracya wojskowa stosownie do swego zadania i swej odpowiedzialności baczyć w pierwszej linii na ustawiczną gotowość armii.

Wobec tego tylko taki system dostaw może być zastosowany, który jest odpowiednim nie tylko w czasie pokoju, lecz w piewszej linii i przedewszystkiem daje najzupełniejszą rękojmię że także zwiększone potrzeby w powyższych przedmiotach w czasie wojny wśród wszystkich okoliczności i pod każdym względem w potrzebnej ilości, szybko i w odpowiedniej jakości mogą być zaspokojone.

Z tego powodu musiano w ogłoszonem obwieszczeniu względem wnoszenia ofert na dostawę gotowych przedmiotów do umundurowania i rynsztunku dla c. k. armii postawić jako warunek będący kardynalną zasadą obecnego systemu dostaw, że tylko pewni i bardzo zasobni wielcy przedsiębiorcy, w szczególności zaś zaopatrzeni w przyrządy maszynowe celem wytwarzania w wielkich ilościach (solide, vollkommen leistungsfähige, namentlich aber behufs der Massenerzeuguug mit maschinelle Einrichtungen ausgerüstete Gross-Industriele) którzy łączą się pod solidarną odpowiedzialnością w jedno stowarzyszenie i jako stowarzyszeni solidarni przedsiębiorcy wnoszą ofertę, mogą być przypuszczeni do dostaw w mowie będących, albowiem tylko takie pod względem finansowym i produkcyjnym niezawisłe spółki są w możności administracyi wojskowej dać rękojmię ze stanowiska pogotowia (Schlagfertigkeit) armii nieodzownie konieczne.

Wobec tego oświadczył JE. p. Mnister wojny, że jakkolwiek zawsze gotów jest wedle możności uwzględnić uzasadnione żądania i interesa wszystkich przemysłowców i rękodzielników to jednak z uwagi na powyżej przytoczone okoliczności, tudzież ze względu na odpowiedzialność, jaka na nim cięży w kierunku pogotowia armii, zniewolonym jest oświadczyć ku swojemu ubolewaniu, iż nie może dopuścić drobnego przemysłu do dostaw gotowych przedmiotów umundurowania i rynsztunku dla c. k. armii, ponieważ, jak wyżej nadmieniono, przy rozdawaniu dostaw decyduje w pierwszej linii interes wojskowy, któremu naturalnie wszelkie inne względy ustąpić muszą.

Z powyższego oświadczenia zechce Wysoka Izba powziąć, że względy najwyższej wagi, bo względy na pogotowie armii, stoją na przeszkodzie takiemu uwzględnieniu drobnego przemysłu, jakiego domagał się szanowny wnioskodawca przy uzasadnieniu swojego wniosku, jakiego domaga się także szanowna komisya w rezolucyi przedstawionej Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zapisałem się był do głosu dla stawiania poprawki do wniosku komisyi. Wszakże oświadczenie z ust komisarza rządowego usłyszane, zmusza mię do powiedzenia słów kilka o stanowisku, jakie Rząd zajmuje w tej sprawie.

Z strony Rządu odczytano rezolucyę Ministerstwa wojny, znaną już zresztą Wysokiej Izbie z sprawozdania przedłożonego przez komisyą, z której rezolucyi dowiadujemy się, iż Ministerstwo wojny trwa jeszcze zawsze przy dawnym szablonowym systemie dostawy dla armii, że trwa w tem przekonaniu, że tylko przez centralizacyą tych dostaw w ręku wielkich przedsiębiorstw może zabezpieczyć zupełną gotowość armii do boju i jej bitność.

Pod tym względem rzecz dziwna, iż Ministerstwo wojny austryackie po tylu bolesnych doświadczeniach, jakie w polu bitwy poczyniło, trzyma się jeszcze dziś dawnego szablonowego systemu, zamiast iść za wzorem tych, którzy na polu bitwy największe i najświetniejsze w ostatnich latach osiągnęli rezultaty.

System dostaw dla armii w Prusiech jest decentralizowanym, a system dostawy w Austryi zcentralizowany w ręku wielkich przedsiębiorstw. Jest zatem tu zastosowany system wręcz przeciwny, aniżeli tam.

Nie mogę zrozumieć, dlaczegoby była dostawa odpowiedniej ilości artykułów umundurowania i ubrania bardziej zabezpieczoną wtedy, jeżeliby była w ręku jednego przedsiębiorstwa, jak gdyby była w ręku spółek i przedsiębiorstw prowincyonalnych i innych. Przecież jeżeli jedna wielka spółka zcentralizowana pewną daje gwarancyą na wielkie dostawy, to suma spółek, z których każda daje także pewną gwarancyą, może tamtą snadnie zastąpić. Przecież, jeżeli konfekcya tych przedmiotów dzisiaj w jednem czy dwóch miejscach scentralizowana, znajdować się będzie w kilku czy więcej ogniskach po całej monarchii rozłożonych, to choć interes szybkości dostawy do tych punktów, w których artykuły te mogą być potrzebne, wymaga decentralizacyi, a nie centralizacyi, która dostawę raczej utrudnia.

Zdaje mi się więc, że ten argument, który czytamy w decyzyi Ministerstwa wojny jest zupełnie mylnym i sądzę, że w obec faktycznych stosunków, w obec słusznych żądań przemysłowców nie tylko naszego kraju, lecz wszystkich krajów koronnych austryackich musi ustąpić.

Jest więc rzeczą pożądaną, aby Wysoki Sejm swoją uchwałą przyczynił się do tego i w tym celu postawiłem był mój wniosek, który w komisyi został przyjęty, ale z pewną modyfikacyą, mojem zdaniem niepotrzebną i szkodliwą dla samej myśli wniosku, bo ścieśniającą tę myśl pierwotną tak, że zamiar komisyi w tym

wniosku, jaki mamy przed sobą nie jest tak urzeczywistniony, jakby to było się stało, gdyby komisya była poszła za pierwotną stylizacyą tego wniosku.

Otóż czytam w wniosku komisyi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów, przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundurowania dla c. k. armii, uwzględniał Towarzystwa i konsorcya rękodzielników kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową“.

Tu zatem komisya mówi tylko o artykułach ubrania, umundurowania, podczas gdy w moim wniosku było powiedziane: „artykuły potrzeb armii wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu“. Jeżeli powiemy: „artykuły ubrania i umundurowania“, w takim razie rzecz ściąga się ściśle tylko do odzieży, bielizny i obuwia, bo wyraz umundurowanie u nas nie znaczy uprzęży dla koni, a znaczy tylko ściśle ubranie żołnierza.

Otóż po za tem, co wchodzi w zakres odzieży i obówia dla żołnierzy, jest wiele dalszych potrzeb dla wojska, które mogłyby być snadnie zaspokojone przez naszych krajowych rękodzielników a które zwykle zaspakajane bywają po za granicami kraju naszego przez istniejące tam spółki, lub pojedyńcze zakłady przemysłowe. Tą stylizacyą rezolucyi wypuszczono n p. koce, których wielka ilość jest potrzebną, dalej uprzęż dla koni, wozy, które z pewnością armia nie od naszych przedsiębiorców nabywa, skoro było u nas możliwem to, że jeszcze przed rokiem czy dwu laty poczta nie miała wozów wyrabianych w kraju, lecz sprowadzała je z Wiednia — opuszczono dalej taki artykuł, które także tysiące znaczą jak powrozy i sznury — a Panowie! nie wyobrażacie sobie, żeby to było niemożliwem — powrozy i sznury biorą także z Wiednia, skoro faktem jest, że przed paru laty poczta sprowadzała sznury i powrozy z Wiednia, bo powrozy krajowego wyrobu nie były uznane za odpowiednie!

Weźmy dalej takie artykuły jak urządzenie wewnętrzne szpitali, łóżka dla chorych i t. p. coby mogli nasi rękodzielnicy dostarczyć, a i to się z po za granicy kraju sprowadza.

Widzimy więc, że po za obówiem i odzieżą jest dużo artykułów dla armii, któreby mogły przez naszych rękodzielników być dostarczone przez co naszemu rękodzielnictwu możnaby dać zarobek poważny, a które zwykle sprowadza się z za granicy kraju.

Dlatego ośmielam się powrócić do mojej pierwotnej stylizacyi wniosku i postawić poprawkę, aby zamiast słów, „artykułów ubrania i umundurowania“ było powiedziane: „artykułów potrzeb c. k. armii wchodzących w zakres przemysłu i rękodzielnictwa“.

Zdaje mi się, że ta poprawka w szerszym stopniu odpowie intencyom komisyi, która przyjęła zamiar i dążność mego wniosku, za co niech będzie wolno wyrazić jej szczerą wdzięczność — i że ta poprawka odpowie intencyom Wysokiej Izby, która podziela te zapatrywania, że potrzeba starać się dla naszych rękodzielników i przemysłowców o rozszerzenie zakresu zbytu, rozszerzenie targu a najlepszym targiem wewnętrznym są dostawy dla władz wojskowych czy cywilnych, które dotychczas zaniedbywały nasz przemysł. — Sądzę więc, że komisya nic nie będzie miała do zarzucenia tej poprawce — i zalecam ją łaskawemu uwzględnieniu Wysokiej Izby. (Brawo!)

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. JE. p. Namiestnik odczytał odpowiedź Ministra wojny daną w roku zeszłym na żądanie przyjęcia ofert stowarzyszeń rękodzielników galicyjskich co do dostawy potrzeb dla armii. Lecz to oświadczenie ministra, które powtórzył JE. p Namiestnik, tyczy się położenia rzeczy poprzedniego. Potem nastąpił fakt, który to położenie zmienił. Delegacye wspólne, przed którymi p. Minister wojny jest odpowiedzialny, uchwaliły na wniosek swojej komisyi petycyjnej, rezolucyę, ażeby p. Minister wojny zbadał, czy i o ile, bez naruszenia zasady, że dostawy przedmiotów dla armii potrzebnych muszą być tak uregulowane, iżby potrzeby armii były zaopatrzone szybko w razie powołania armii na stopę wojenną, mogą być przypuszczane do podejmowania się dostawy potrzeb dla wojska, nietylko konsorcya fabrykantów, ale także stowarzyszenia rękodzielników. Tak uchwaliły delegacye wspólne.

Ministerstwo wojny nie wystąpiło przeciw tej uchwale i oświadczyło, że badać będzie tę sprawę. Zaprojektowana więc przez komisyę uchwała Sejmowa, idąca w tym samym kierunku co uchwała delegacyj, jest zupełnie odpowiednią.

Popieram zatem wniosek komisyi; a ponieważ poprawka posła Romanowicza rozszerza wniosek komisyi do wszystkich przedmiotów, potrzebnych i dostawianych dla wojska przez liwerantów, nietylko przedmiotów z sukna, płótna i skóry potrzebnych dla ubrania żołnierzy, ale także rynsztunku na konie, przeto popieram tę poprawkę. Jaki jest teraźniejszy stan dostaw dla armii, niechaj służy za objaśnienie to, że wszelkie przedmioty dla wojska w suknie, t. j. mundury i płaszcze dostawia dwie spółki wielkich przedsiębiorców: berneńska i peszteńska; zaś wszelkie przedmioty ze skóry dostawia jedna spółka 11 fabrykantów. W skutek tego nie ma żadnej konkurencyi, a skarb państwa, do którego podatkujemy, cierpi na tem bardzo. W r. 1882. przy składaniu ofert na dostawę przedmiotów ze skóry dla wojska, chociaż surowe materyały, jakto skóry spadły znacznie w cenie, pomimo tego spółce tej jedynej przyznano na lat cztery dostawę butów, trzewików siodeł i t. d. chociaż tylko o pół procent opuściła z ceny za którą dawniej dostawiała.

Idzie nietylko oto, aby taki był sposób rozpisywania konkursu na dostawy, iżby konkurować mogło więcej spółek fabrykantów, ale także o to, aby konkurować mogły o podjęcie się dostaw, stowarzyszenia rękodzielników, które dobrze zorganizowane mogą zastąpić fabrykę. Byłoby to nietylko zgodne z dobrem naszego kraju, przyczyniłoby się do podźwignienia przemysłu, ale także byłoby zgodne z dobrem skarbu państwa.

Cel ten byłby osiągnięty, gdyby nie ministerstwo wojny rozpisywało konkursa na dostawy potrzeb dla wojska oddzielnie dla każdego korpusu. — Popieram rezolucyę jaką komisya wnosi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Komisyi gospodarstwa krajowego znana była treść reskryptu Ministerstwa wojny, w uchwale swej liczyła się komisya z przewodnią myślą tego reskryptu, a mianowicie miała komisya na uwadze, że ministerstwo wojny dopuszcza do konkurencyi w dostawach potrzeb dla armii spółki pod względem finansowym i produkcyjnym niezawisłe, które mogą dać w razie wojny dostateczną rękojmię ze stanowiska na gotowość armii.

Komisya nie mówi ani w sprawozdaniu swem, ani w rezolucyi o rękodzielnikach drobnych, lecz uprasza by uwzględniono towarzystwa i konsorcya złożone z rękodzielników drobnych przy rozdawaniu robót.

Co się tyczy poprawki wniesionej do rezolucyi przez posła Romanowicza to takowa jest z tego powodu ważną, że rozszerza możność by nasi rękodzielnicy w różnych kierunkach z wyrobami swymi mogli się współubiegać o dostawę potrzeb dla c. k. armii i dlatego w imieniu komisyi przyjmuję i popieram tę poprawkę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisyi z poprawką p Romanowicza opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów potrzeb c. k. armii wchodzących w zakres przemysłu i rękodzielnictwa, uwzględnił Towarzystwa i konsorcya rękodzielników kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową".

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi gminy miasta Podgórze o udzieleniu jej pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnylnych Banku krajowego. (**Al. 148.**). Sprawozdawca większości komisyi poseł Zuker ma głos.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

Komisya bankowa wnosi, raczy Wysoki Sejm przyjąć do wiadomości niniejsze sprawozdanie, i tem samem uznać, że zastrzeżenie objęte ostatnim ustępem §. 36. statutu Banku krajowego nie ma do obecnego wypadku zastosowania, a przeto Sejm w granicach swej kompetencyi nie czuje się powołanym do wypowiedzenia zdania w sprawie przyznania gminie miasta Podgórza pożyczki Banku krajowego w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych.

JW. Marszałek. Udzielam głosu sprawozdawcy mniejszości komisyi p. Łubieńskiemu. (**Al. 149.**)

Sprawozdawca mniejszości p. hr. Łubieński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 149).

Głosy. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Przecież tytuł przynajmniej i wniosek sprawozdawca przeczytać musi.

Sprawozdawca mniejszości p. hr. Łubieński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem większości komisyi bankowej Sejm przechodzi do porządku dziennego i zwraca sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi miasta Podgórza komisyi bankowej do merytorycznego załatwienia w tej jeszcze bieżącej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Scipio. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Scipio ma głos.

P. hr. Scipio. Powołany do grona Rady nadzorczej Banku krajowego przez tę Wysoką Izbę, za obowiązek sobie poczytuję zabrać głos w tej dyskusyi, po której macie Panowie orzec o zasadniczej kwestyi co do interpretacyi §. 36. statutu Banku krajowego, w roku zeszłym w tej Wysokiej Izbie uchwalonego.

O samej sprawie treściwie wspomnieć tu muszę. — Gmina miasta Podgórza wniosła podanie do dyrekcyi banku krajowego o udzielenie jej pożyczki w obligacyach komunalnych w kwocie 30.000 zł. Dyrekcya po zbadaniu przedłożenia, po zbadaniu i ocenieniu aktów oraz załączników, wniosła sprawę na posiedzenie Rady nadzorczej, na którem to posiedzeniu sprawa przychylnie dla gminy załatwioną została, albowiem Rada nadzorcza banku krajowego nie mogła poczytać i nie poczytywała pożyczek ciążących na majątku gminy, za pożyczki komunalne. Gmina Podgórze jak to opiewają oba sprawozdania komisyi bankowej ma majątek w wartości 483.763 zł., zaś długów 88.500 zł., a jak się potem okazało 67.187 zł., zatem nawet nie piątą część majątku swego ma obdłużoną pożyczkami hipotecznemi.

Po zatwierdzeniu tem przez Radę nadzorczą, zaszedł fakt, który może nieco mylnie tej Wysokiej Izbie jest przedstawiony; mianowicie Dyrekcya banku krajowego udała się do Wydziału krajowego o zatwierdzenie uchwały Rady nadzorczej, jednakowoż nie jak przedstawiono o potwierdzenie w myśl ostatniego ustępu §. 36., lecz przedostatniego ustępu tegoż paragrafu.

Pozwoli p. Marszałek, że odczytam te dwa ustępy. Ostatni ustęp §. 36., na który się powołuje mniejszość komisyi brzmi (czyta):

„Pożyczki komunalne, przewyższające wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę stu tysięcy (100.000) złotych, udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu, uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego“.

Przedostatni zaś ustęp brzmi (czyta):

„Pożyczki komunalne udzielane gminom, a w części lub całości spłacalne za pomocą dodatków do podatków, podlegają zatwierdzeniu Wydziału krajowego“.

Na tej części §. 36. oparła się Dyrekcya banku krajowego, żądając potwierdzenia Wydziału krajowego. Rada nadzorcza banku krajowego tak co do brzmienia §. 36. statutu, jak co do całego statutu trzymała się i trzyma zawsze woli tej Wysokiej Izby, paragrafami statutu jej podyktowanej, w tym jednak wypadku nie widziała potrzeby zastosowania się do §. 36. statutu.

Znajdujemy się zatem wobec dwóch sprawozdań i dwóch wniosków komisyi. Że tymi kilku słowami przemawiam za wnioskami większości komisyi, zdaje mi się, że zbytecznem oświadczać. Mniejszość komisyi opierała sprawozdanie swoje na tem twierdzeniu, jakoby Dyrekcya banku krajowego powzięła pewne wątpliwości, czy może przystąpić do wydania tej pożyczki. — Otóż jak miałem zaszczyt przed chwilą powiedzieć, nie powzięła Rada nadzorcza ani Dyrekcya żadnych wątpliwości, lecz żądała formalnego zatwierdzenia przez Wydział krajowy, przepisanego jej statutem.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, i to jest główną jego treścią, opiera się mniejszość na tłumaczeniu znaczenia słów pożyczek komunalnych i rozwodzi się nad tem, co pożyczka komunalna znaczy.

Co do tego, żałuję rzeczywiście, żeśmy się z wnioskiem mniejszości w roku zeszłym nie spotkali wówczas, kiedy tu Izba uchwalała §. 36. Szkoda, żeśmy wtedy wniosków mniejszości i jej wywodów nie usłyszeli. Dziś śmiem sądzić, że znaczenie §. 36. dla tej Wysokiej Izby jest ja-

snem. — Niech mi wolno będzie powiedzieć, że w roku zeszłym ta Wysoka Izba uchwałą swoją rozszerzyła cokolwiek atrybucye Rady nadzorczej, że także podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej powzięte zostały kautele co do obligacyj komunalnych i co do wydawania ich gminom oraz powiatom, które o ile się dało przewidzieć wszelkie możliwe środki ostrożności przewidziano.

Wspominam o tem dlatego, aby tę Wysoką Izbę zapewnić, że Rada nadzorcza jest przezorną, a prócz tego ma zawsze każdorazowo w gronie swojem komisarza rządowego i członka Wydziału krajowego.

Wracam do znaczenia tej pożyczki komunalnej. Sprawozdanie większości, które Panowie macie przed sobą o znaczeniu tem wspomina. Ja w dwóch słowach na zakończenie pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność także w tem sprawozdaniu dotkniętą, mianowicie na to przypuszczalne porównanie majątków dwóch danych gmin w kraju. — Gdyby jedna gmina posiadała majątek krociowy i miała go obciążonym w czwartej lub trzeciej części pożyczkami hypotecznemi, druga gmina nie posiada żadnych majątków, cała jej siła kredytowa polega na obciążeniu mieszkańców gminy dodatkami do podatków.

Z tych dwóch gmin gdyby przyszło podanie o pożyczkę komunalną, to gmina mająca majątek obciążony pożyczkami hypotecznymi nie zasługiwałaby na pożyczkę komunalną, druga nie mająca nic prócz siły dodatków do podatków, zasługiwałaby na tę pożyczkę. Tak to myśli mniejszość komisyi bankowej, lecz nie przypuszczam i wątpię aby Wysoka Izba dała nam taką dyrektywę co do ocenienia siły kredytowej danej gminy. Upraszam więc szanownych Panów aby raczyli przyjąć i uchwalić wniosek większości komisyi bankowej.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Nie będę się tłumaczył z tego, że jakkolwiek jestem podpisany na wniosku większości, będę przemawiał za mniejszością, a to dla tego, ponieważ podpisałem sprawozdanie tylko jako prezes komisyi, będący niemą maszyną, która ma prawo konstatować, co się w komisyi dokonało, lecz nie ma obowiązku zaprzeć się swoich przekonań. Przedewszystkiem Panowie zastrzegam się, że tutaj nie chodzi o meritum rzeczy, nie chodzi o to czy dać miastu Podgórzowi pożyczkę, czy odmówić. Tu chodzi tylko o interpretacyę §. 36. statutu w którym znajduję dwa ustępy następujące (czyta):

„Pożyczki komunalne przewyższające wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę 100.000 zł. udzielane będą za zezwoleniem Sejmu...“

Dalej nie będę czytał tego ustępu i przejdę do następującego, gdzie jest powiedzianem (czyta):

„Przyznanie pożyczki w obligacyach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego powziętą na wniosek Dyrekcyi“.

Dyrekcya i Rada nadzorcza Banku krajowego zbadawszy meritum rzeczy, oświadczyła się za daniem pożyczki. Wydział krajowy nie oświadczył się przeciw daniu pożyczki, tylko powiedział „dla mnie jest pytanie, czy wolno Dyrekcyi dać pożyczkę bez odniesienia się do ostatniego przeczytanego ustępu, czyli też jest bezpieczniej odwołać się do Sejmu i mieć sankcyę od Sejmu dla udzielić się mającej pożyczki. Powtarzam, że ci wszyscy, którzy mają interes Podgórza na oku, którzy chcieli miastu Podgórzowi dać tę pożyczkę, że ci wszyscy wniosku mniejszości obawiać się nie potrzebują bo ani Wydział krajowy nie oświadczył się przeciwko niej, ani mniejszość komisyi, która w meritum „dać albo nie dać“ nie wchodziła. Chodzi o to, czy dać Wydziałowi krajowemu naganę za to, że był skrupulatniejszym, czy powiedzieć tak jak mniejszość i tutaj i ja z nią powiem: „Wydziale krajowy, odpowiednio i słusznie postąpiłeś“. Ale żeby rozsądzić, którą z tych dwóch dróg pójść należy, muszę prosić Panów, abyście zechcieli wrócić do dyskusyi zeszłorocznej nad kwestyą, czy gwarantować, czy nie gwarantować pożyczek komunalnych. Jeżeli Panowie przypomniecie sobie z jakiemi obawami większość Izby przystępywała do uchwalenia rzeczy, jakie walki musiała staczać z tą większością, którzy byli przekonani dla gwarancyi; jeżeli Panowie przypomniecie sobie wiele i to przeróżnych zastrzeżeń chcieli ci, którzy z przeróżnych względów obawiali się wstawić tę gwarancyę w statut, ażeby kraju nie narażać na to, ażeby ta gwarancya na rzecz jego nie chciała się stać faktem to przyznacie Panowie, że nie mógł Wydział

krajowy postąpić inaczej, jak postąpił i nie byłoby ani praktycznem, ani pożytecznem głosując za większością komisyi dać rodzaj nagany Wydziałowi krajowemu tylko za to, że się odwołał do tego, który jest jego przełożonym i mocodawcą. Powtarzam Panowie, że fakta takie mogą się powtórzyć nie raz i że zatem kraj tak ubogi jak Galicya, kraj, który wszystkie takie rzeczy jak Bank krajowy, jak gwarancya dla pożyczek komunalnych jest w ogóle tyle a tyle różnych rzeczy raz w życie wprowadził, bo w nich przyszłości nie ma, że kraj taki powinien być oględniejszy od innych, ostrożniejszy od innych i powiem, że zasada dla niego być musi i wolę w oględności się pomylić trzy razy, jak w nieoględności pomylić się raz. (brawo.) Twierdzę panowie, że zresztą nie chodzi o naruszenie niczyich interesów, a Wysoka Izba może mimo to, że prawdopodobnie w tym tygodniu Sejm będzie zamknięty, merytorycznie orzec i Podgórze dostanie swoją pożyczkę. Wysoka Izba nie potrzebuje nic innego, jak przyjąwszy wniosek mniejszości powiedzieć: „Zwraca się komisyi do ustnego sprawozdania na następnem posiedzeniu tej Izby“, komisya bankowa nie potrzebuje 24 godzin, ażeby meritum rozważyć, bo ma wszystkie fakta dane przed oczyma i już je zbadała. W ten sposób sprawa szybko załatwioną zostanie. Zdaje mi się więc, że Wysoka Izba słusznie postąpi, jeżeli pójdzie za mniejszością i Wydziałem krajowym, Wydział krajowy i mniejszość mieli na pamięci dyskusyę zeszłoroczną i na podstawie tych dyskusyj, które zawsze są dodatkami do uchwał, na podstawie tych dyskusyj zeszłorocznych interpretował raczej oględniej ten paragraf, a nie chciał dopuścić zbyt szerokiego tegoż tłumaczenia. Powtarzam znowu: proszę łaskawie przypomnieć sobie zeszłoroczna dyskusyę, a nie wątpię, że każdy z panów uzna, że przy głosowaniu trzeba Wydziałowi krajowemu dać uznanie że stosownie i odpowiednio postąpił i że jest daleko praktyczniejszem ten precedens krępującej interpretacyi postawić, jak przypuścić, wszystkie inne dalej idące i zbyt szerokie interpretacye paragrafów statutu. Ja będę głosował z mniejszością.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Abrahamowiaz. Proszę o głos.

P. Dr. Madejski. Proszę o głos.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

JE. p. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

P. Abrahamowicz. W sprawie formalnej proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Idzie o to, jak mowcy są zapisani. Ja mam zamiar przemawiać za zdaniem większości komisyi.

JW. Marszałek. Może obie strony zgodzą się na mowców jeneralnych, przedtem zapytam pp. posłów zaczem przemawiać zamierzają. Poseł Abrahamowicz oświadczył się już za większością, p. Madejski?

P. Madejski. Za mniejszością.

JW. Marszałek. JE. hr. Wodzicki?

JE. hr. Wodzicki. Za większością.

JW. Marszałek. P. Dr. Weigel?

P. Dr. Weigel. Za mniejszością.

JW. Marszałek. Proszę teraz porozumieć się co do wyboru mowców jeneralnych. (Po krótkiej przerwie.) P. Abrahamowicz ma głos. Za wnioskiem większości.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem zdaje mi się, że sprawa nie powinna być tak postawioną i tak ocenianą, jak ją oceniał szanowny poprzedni mowca. Tutaj nie ma mowy i nie może być o tem, czy Wydziałowi krajowemu należy się za przedłożenie tej sprawy Sejmowi, uznanie lub też niezadowolnienie. Pomiędzy Wydziałem krajowym a Radą nadzorczą w tej mierze były zapatrywania różniące się. Otóż Wydział krajowy dał wyraz swemu zapatrywaniu, przedkładając jako magistraturze najwyższej tj. Sejmowi rzecz do rozstrzygnięcia.

Wysoka Izbo! o ile chodzi o to, ażeby pożyczki komunalne były każdocześnie w obec funduszu krajowego względnie Banku krajowego zapewnione, mogę się odwołać na świadectwo Wysokiej Izby, że w tej mierze a zwłaszcza kiedy sprawa była na porządku dziennym należałem do tych, którzy mieli wielką wątpliwość co do gwarancyi pożyczek komunalnych, w szczególności co do rękojmi, którą kraj miał udzielić obligom komunalnym i że w tej sprawie należałem do tych, którzy najdalej w kierunku ostrożności posuwali się. Jeżeli jednak z jednej strony byłem

i jestem tego zdania, że ostrożność w tej sprawie przewodniczyć winna, to z drugiej nie chciałbym, by ją posunąć do tych granic, któreby akcyę uniemożebniały, a co najmniej utrudniały i stronę prowadziły na drogę, którą nie mogę innym nazwać mianem, jak utrudnieniem.

Proszę Panów! jak ta rzecz się przedstawia? Wprawdzie nie mamy jasnej definicyi, co jest pożyczka komunalna, niejasność ta podniesioną została też w obu sprawozdaniach. Ale mimo to, że nie mam jasnego określenia co jest pożyczka komunalna, rozróżnienie pożyczki gminnej jako takiej od pożyczki, którą gmina, jako właścicielka nieruchomości zaciąga, tj. pożyczką hipoteczną, jest i możliwe i łatwe. I tak, jeżelibyśmy wychodzili z tego zapatrywania, że każda pożyczka, którą gmina zaciąga jest pożyczką gminną, to zaprzeczylibyśmy istnieniu pożyczki czysto hipotecznej, której przecież nie można identyfikować z naturą pożyczki czysto komunalnej. Powtóre doszłoby się do tego rezultatu że gmina, która ma zaciągniętą pożyczkę hipoteczną czyniącą kilkaset tysięcy zł. pożyczając mimo znacznych dochodów, wpływających z opłat i dodatków do podatków, już musiałaby się każdocześnie udawać do Sejmu o aprobatę tej pożyczki; tego też pragnie wniosek mniejszości, który tak daleko się posuwa, że już w tym poszczególnym wypadku nie tylko wlicza do długów komunalnych hipoteczną pożyczkę, ale nadto pożyczki na efekta zaciągnięte. W konsekwencyi tej cóżby się stać miało? Oto że nietylko w tym wypadku, jeżeli gmina ma pożyczkę hipoteczną, ale gdy gmina ma np. 200.000 w listach zastawnych i pożyczy na nich w Banku narodowym 90.000 zł. zażąda pożyczkę w kwocie 15.000 zł. i daje gwarancyę zupełną, już taka pożyczka musiałaby mieć zatwierdzenie Sejmu, albowiem mając 200.000 w listach zastawnych pożyczyła na nie 90.000 zł. w Banku narodowym co przewyższa razem z żądaną pożyczką kwotę 100.000 zł.

Loicznie zdaje mi się do takich konkluzyj dojść nie można — lecz przeciwnie, do następujących:

Jeżeli do uzyskania pożyczki komunalnej gmina daje bankowi krajowemu za podstawę wszystkie swoje dochody a zatem i dochody z nieruchomości, wtedy zaciągając w Banku krajowym pożyczkę po nad kwotę 100.000 zł. musi mieć aprobatę Sejmu, bo wtedy jest pożyczka zbiorowa i ma pokrycie zarówno w dochodach z nieruchomości jakoteż we wszelkich innych. Jeżeli zaś zachodzi wypadek odmienny tj. że gmina poprzednio zaciągnęła pożyczkę hipoteczną, to ta nie może być uważana jako pożyczka komunalna, która poprzedzając pożyczkę żądaną, podlega aprobacie Sejmu. Jak rzecz się ta praktycznie przedstawia. Bank krajowy udzielając pożyczkę komunalną na dochody gminy i na cały majątek gminy a w razie jeżeli ten składa się i z nieruchomości intabuluje swój skrypt na tych nieruchomościach, chociaż w skrypcie wyraźnie jest powiedziane, że jako pierwsze pokrycie służyć mają dochody bezpośrednie gminy, bądź to jest z opłat lub z innych dochodów gminy wypływających.

W tym to razie tj. jeżeli pożyczkę komunalną poprzedza już pożyczka hipoteczna, wtedy Bank krajowy i Rada nadzorcza nie biorą za podstawę do obliczenia całej wartości majątku nieruchomego tylko o tyle, o ile po odtrąceniu odnośnej pożyczki, wierzytelność ta służyć może jeszcze za podstawę do wymiaru pożyczki.

Jak Wysokiej Izbie wiadomo, należałem do komisyi, która projekt dotyczący pożyczek komunalnych wypracowała. Jakie powody skłoniły komisyę do ustanowienia toku instancyi o którym jest obecnie mowa w szczególności jako najwyższej instancyi w pewnych wypadkach Sejmu, powiem. Przewodnią myślą było niewątpliwie zabezpieczenie funduszu krajowego jako gwarantanta. Ale obok tej myśli przewodniej była myśl druga a to następująca: ponieważ w najczęstszych wypadkach komunalne pożyczki będą udzielane na dochody płynące z dodatków do podatków, a na pobór tych dodatków do podatków przechodzących pewny procent jedynie Sejm zezwalać może, przeto mniemano że skoro Sejm zezwoli na udzielenie pożyczki, tem samem niejako moralnie zobowiąże się do udzielenia pozwolenia na odpowiedni pobór dodatków do podatków. To był główny motyw, który przewodniczył przy ułożeniu projektu do zmiany statutu. Ale jest możliwe, że uczyniony będzie zarzut, iż tylko zaliczki z funduszów publicznych mogą poprzedzać pożyczki komunalne, a ztąd konkluzya, że każda inna pożyczka już jej poprzedzać nie może i nie wątpię, że na takiej konkluzyi opierają się przeciwnicy wniosku większości. Otóż przewidując ten zarzut odpowiadam że pożyczki komunalne, zatem takie które nie opierają się na nieruchomej własności tylko na dochodach

które posiada gmina. Otóż takie pożyczki komunalne nie mogą poprzedzać pożyczek komunalnych przez Bank krajowy udzielanych, a w szczególności gdyby to była pożyczka komunalna dana Bodenkredit-Anstalt lub kasa oszczędności albo inne instytucye. To sobie zastrzegł Sejm, ażeby tego rodzaju pożyczki przy pożyczkach komunalnych nie poprzedzały Bank krajowy, ale zastrzeżenie to nie może być rozciągnięte na pożyczki hypoteczne względnie, by gmina mająca dobra i zaciągnąwszy na nie dług hipoteczny już przez to samo były odsądzone od pożyczek komunalnych a względnie, ażeby ta pożyczka tylko za aprobatą Sejmu udzieloną być mogła. Z tych przeto powodów nietylko co do niniejszego wypadku, ale zasadniczo staję po stronie komisyi większości, bo mam to przekonanie, że przeciwną decyzyę ustanowimy precedens, który podług mnie, praktycznego celu nie miałby, natomiast utrudniłby korzystanie z dobrodziejstw pożyczek komunalnych najbogatszym gminom a nadto utrudniłby położenie Banku krajowego.

Nadto przyjmując wniosek mniejszości uchylimy może załatwienie całej sprawy w tym roku, bo wniosek mniejszości, cóż powiada: Domaga się ażeby Sejm udzielił pozwolenia swego, więc trzeba osobnego przedłożenia, a czy się to w ciągu czterech dni załatwi, mam a co najmniej mogę mieć powątpiewanie. Oświadczam się za zapatrywaniem, które znalazło wyraz w sprawozdaniu większości.

JW. Marszałek. Panowie posłowie, którzy chcieli przemawiać za wnioskiem mniejszości, kogo wybrali mowcą generalnym?

P. dr. Weigel. Ja zostałem wybrany mowcą generalnym za wnioskiem mniejszości.

JW. Marszałek. P. dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo!

Za przykładem dostojnego Przewodniczącego komisyi bankowej, i ja zaczynam od zastrzeżenia się, że nie o pożyczkę miasta Podgórza tu chodzi, która co do meritum traktowaną nawet jeszcze nie była w komisyi bankowej, i zastrzegam się tem bardziej przeciw mniemaniu, jakobym tejże był przeciwnym, ile jako sąsiad Podgórza wiem, że Podgórz sam ma wcale warunki przychylne przedsiębiorstwu temu, dla którego inwestycyi uprasza o pożyczkę.

Mając bowiem wielkie pokłady doborowego wapna, sprzyjające przedsiębiorstwu własnego pieca wapiennego na miejscu, przez gminę postawić się mającego; nie dotykając ani kwestyi popłatności, ani doświadczenia, że gminy zwykle nie zyskują na przedsiębiorstwach, owszem doznają zawodu. Ale to, o co mniejszości komisyi bankowej chodziło, a co zasadniego wymaga rozbioru, dotyczy kompetencyi — i to znajduje się obszernie w sprawozdaniu tej mniejszości. To nie jest z naszej strony czczem rezonowaniem, ale zapatrywaniem co najmniej również uzasadnionem, jak o swojem zdaniu komisya większości mniema, jakoby jej mianowicie zdanie po nad wszelką wątpliwość było uzasadnione.

Mnie charakterystycznem z góry znamieniem zdawało się to, że Wydział krajowy, ten czujny piastun, wykonywujący ustawy krajowe i kompetentny w pierwszym rzędzie tłumacz uchwał Wysokiego Sejmu, dla której z natury rzeczy jest bardziej czuły, niż każdy inny po za Wydziałem, wzniecił znane nam wątpliwości i powiada: ja nie śmiem interpretować tej kwestyi po stronie Rady nadzorczej i Dyrekcyi bankowej, tylko odsyłam ją do decyzyi Wysokiego Sejmu. Mnie się więc zdaje, że za tę ostrożność, za tę czujność i czułość — że tak powiem — w interpretowaniu uchwał sejmowych, należy się Wydziałowi krajowemu uznanie, które mu bardzo słusznie reklamował książe Adam Sapieha.

Ale i co do doniosłości prawniczej rzecz ta nie jest bynajmniej małej wagi. Zdawałoby się na pozór, że to wstrzyma całą działalność Rady nadzorczej, skuteczne rozwijanie się czynności Banku krajowego i t. p. Owszem posłuży to bardzo gminom i będzie z rzeczywistym pożytkiem dla dobra gmin.

Zobaczmy jak gminy, a nie mówię o miastach mających własny swój statut, ale o gminach mniejszych, jak zaszargały się pożyczkami, od czasu rządzenia się autonomicznie, jak wszędzie z małym wyjątkiem gotówka się ulotniła i jak długów przybywa.

Nie obojętną więc jest rzeczą, czy takie gminy do 100.000 zł. i to w obligacyach komunalnych, mają prawo zaciągnąć jako pożyczkę bez wszelkiego ścieśnienia i ograniczenia. Każdemu z nas dbałemu o dobro publiczne narzuca się tu mimowoli ostrożność i pytanie, czy suma tak znaczna ma być powierzoną i wypożyczoną w warunkach danych, jak je tłumaczy większość komisyi.

Wątpliwości, jakie wzniecił Wydział kra-

jowy, czy sama Rada nadzorcza z Dyrekcyą banku może wziąść na się odpowiedzialność, w tej mierze należałoby rozstrzygnąć przeciwnie, po myśli mniejszości. Na mnie bowiem robi to takie wrażenie, że pożyczka komunalna jest przedewszystkiem pożyczką gminną, zaciągnioną z jakiegokolwiek tytułu. Prawda, że szanowni członkowie większości mają wiele za sobą, jeżeli się powołują li na §. 36. statutu bankowego. Ten paragraf jednakowoż wyrwany ze związku całego i wzięty oderwano od zeszłorocznych uchwał, tłómaczony być nie winien.

Z tego wyrywkowego bowiem ustępu, który większość komisyi bankowej po swej stronie tłumaczy, przytaczają ci Panowie tylko część — przeoczają zaś, że w tym samym §. 36. wyraźnie powiedziano, że takie tylko pożyczki co udzielane były na cele publiczne, mogą poprzedzić pożyczki t. z. komunalne. Jeżeli więc pożyczkę komunalną poprzedzać mają inne pozycye, n. p. hipoteczne i t. d., to pod tą pożyczką w obligacyach komunalnych rozumie się subsumowane, czyli raczej na równi z nią uważane być nie mogą, chybaby je udzielono i użyto na cele publiczne. Ten sam §. 36, który ma być puklerzem w walce większości komisyi bankowej przeciw nam, ten sam paragraf w przytoczonym przez nas tak niezbitym ustępie powyższym staje więc raczej po stronie mniejszości i świadczy przeciw wyrywkowym twierdzeniom większości.

Gdyby zaś jeszcze i to nie wystarczyło dla statecznego przekonania prawniczego, to weźmy do ręki zeszłoroczne sprawozdanie, z którego proszę Pana Marszałka, o pozwolenie, abym zawarty na stronicy czwartej, odczytał ustęp następujący: (czyta):

„Pożyczki w obligacyach komunalnych przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę stu tysięcy (100 000) zł., oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyi danem być nie może, udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu krajowego na wniosek Wydziału krajowego“.

Któż po zastanowieniu się głębszem nad tym cytatem, mógłby znaleść jeszcze jakąś wątpliwość? Ta wątpliwość rozwieje się zupełnie, jeżeli się zechcecie panowie z uwagą przypatrzeć temu ustępowi.

Jeżeli bowiem gmina jakaś ma już zaciągniętą pożyczkę z zabezpieczeniem rzeczowem, lub prawem egzekucyi, a tak jest z pewnością w tem naszem założeniu i w tylu innych wypadkach pożyczek, to jest, gdzie pożyczka hipoteczna poprzedza inne, czy na cele publiczne, czy gminne w ogóle zaciągnięte, to raz dla tego pożyczki dać nie powinniśmy jej bez zezwolenia Sejmu, ponieważ §. 36. statutu przypuszcza ją tylko na cele publiczne, a nadto, bo najdobitniejszym dowodem jest właśnie w tem sprawozdaniu z dnia 11. Października 1884. r. do L. S. 860 ustęp odczytany (z stronicy 4-tej), który wyraźnie zastrzega bezwarunkowo i tylko Wysokiemu Sejmowi prawo decydowania o pożyczce, jeżeli ta przewyższa 100.000 zł. i poprzedzoną jest pożyczkami hipotecznemi lub zabezpieczeniem rzeczowem.

Dla utwierdzenia się w tem przekonaniu i prawniczym poglądzie spojrzyjmy w końcu na to, co się dzieje w kraju. Nie chciałbym do tego co już powiedziałem, cytować miasta lub gminy po nazwie; bo „nomina sunt idiosa“, ale wiadomo Wysokiej Izbie, że jedna z gmin w kraju po spaleniu się do szczętu zaciągnęło większą (kilkakroć stotysięczną) pożyczkę, a zaciągnęła ją w jednej z pierwszych instytucyj wiedeńskich w najłatwiejszych warunkach, bo na 3% od sta. Już z pierwszemi ratami, z drugą czy trzecią, gmina ta zaczęła zalegać, tak, że bank ów przez lata procesować ją musiał przez wszystkie instancye i upominać się tak u Rządu, jak u Wydziału krajowego, aby uzyskał swoją pretensyę. Przeprowadzając wszelkie możliwe kroki egzekwuje ostatecznie, zajął jej wszystko co się dało, sekwestrując dodatki do podatków, kopytkowe, mytowe i t d. Otóż dowód rządzenia się gmin!

Cóż więc w podobnym wypadku, jeżeli Sejm z Wydziałem krajowym nie będzie najprzezorniejszy. Nie uchybiając zaś Radzie nadzorczej i dyrekcyi bankowej któż będzie przezorniejszym jeżeli nie Sejm, który gwarantował kapitał banku krajowego uchwałą zeszłoroczną. Jeżeli otóż Sejm dowie się, że gmina, której się ma dać pożyczkę i to według tłumaczenia większości w komisyi bez opowiedzenia się mu czyli bez pozwolenia Sejmu nie mogłaby nawet być egzekwowaną jak w naszym przykładzie ze strony Banku, ponieważ poprzedzają ją takie pożyczki lub inne długi hipoteczne na rzecz jakiejś instytucyi bankowej i że wszystko jest zajęte, choćby wysokość długu 100.000 zł. nie wynosiła; lub gdyby rzeczywiście taką pożyczkę dano? Wtedy pytam, jaka byłaby

dola banku krajowego? jaka odpowiedzialność tych, którzy mniemali, że nie potrzeba apellować do powagi Wysokiego Sejmu? Dla mnie w obec odpowiedzialności jaką Wysoki Sejm na siebie wziął, wystarczałby sam nagłówek i ustęp ów sprawozdania zeszłorocznego komisyi bankowej na stronicy 4. z góry, iżbym opierał się przy mojem zdaniu, co do interpretacyi mniejszości komisyi.

Weźmy to sprawozdanie (czyta z nagłównika strona 4.) „Przedmiot gwarancyi“.

Ta gwarancya więc jest rzeczą tak ważną, tak pierwszorzędną, że niczem nas odstraszyć nie winna bagatelna formalność, że w jednym lub drugim wypadku przyjdziemy naprzód do powagi Wysokiego Sejmu. Przenoszę wobec niebezpieczeństwa strat tę interpretacyę, której się Wydział krajowy tak słusznie domaga, aniżeli gdyby skutkiem innych poprzedzających pożyczek lub egzekucyi niemożliwem było dla Banku krajowego uskutecznić zajęcie na odbicie swej pretensyi, jak to właśnie zachodzi w onej gminie, z której fakt cytuję, że wszystkie zgoła dochody są już zajęte przez Bank wiedeński, chociaż jeszcze centa od Banku krajowego lub w obligach komunalnych nie pożyczono. Raczcie sobie to czcigodni Panowie przedstawić na jawie i wziąć poważnie do serca, czy w takim razie warta, aby się Sejm ważnemi wypadkami sam zajmował. A odpowiem, że warta. Bo kiedy z góry gwarantujemy, że gmina Podgórze nic na tem nie szkoduje, albowiem pożyczkę dostanie po przychyleniu się Sejmu; pytam się Panów czy nie byłoby to ryzykiem dla Wydziału krajowego, gdyby nie interpretował loicznie uchwały w mowie będącej tak, że pożyczką komunalną jest każda pożyczka dla gminy, nie zaś tylko od czasu zaistnienia Banku krajowego pożyczka, zaciągnięta w obligach komunalnych. Przeciwnie doszlibyśmy do tego, że nie było pożyczek komunalnych (gminnych), aż nie nastały takowe w obligach komunalnych, albo że możnaby losy komunalne miasta Wiednia — per absurdum — interpretować jako losy komunalne, na obligacyach Banku oparte. Konsekwencya i loika jest jedna i ta sama w każdym wypadku. Brońmy się więc od niekonsekwencyi, którąby z takiej interpretacyi wypłynąć mogła, a nie głosujmy za inną interpretacyą, jak tą, którą nam Wydział krajowy przekłada, wnosząc przedmiot przed Reprezentacyę krajową i to słusznie; bo pragnie przy zwiększonej przezorności ustrzedz Bank krajowy od szkód możliwych, gdyby pożyczki gminne u gmin własnego statutu nie mających, a przeto i mniej zamożnych i mniej kontrolowanych, przenosiły 100.000 zł. z jakiegokolwiek tytułu. Zalecam Wysokiej Izbie przeto gorąco interpretacyę mniejszości. (Brawo! Brawo!)

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta; sprawozdawca mniejszości p. Łubieński ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Roger hr. Łubieński. Z obowiązku sprawozdawcy przedewszystkiem muszę odpowiedzieć na niektóre zarzuty, które mi zostały uczynione przez mowców, którzy oświadczyli się przeciwko wnioskowi mniejszości komisyi. Mianowicie pierwszy mowca przeciwko mniejszości komisyi bankowej przemawiający szanowny poseł hr. Scipio, o ile mogłem zauważyć i zapamiętać, zrobił mi tylko jeden faktyczny zarzut, mianowicie powołując się na sprawozdanie mniejszości komisyi bankowej, zwrócił uwagę szanownych Panów na te słowa: „Pomimo tej uchwały dyrekcya Banku krajowego jednak powzięła pewną wątpliwość co do wydania tej pożyczki“. A zatem zarzuca mi szanowny mowca, że ja utrzymywałem i mniejszość komisyi za mną, że dyrekcya Banku krajowego miała niejako pewne wątpliwości pod tym względem. Czy ona miała pewne wątpliwości czy też nie, nie wiem. Ale każdy członek tej Izby sądzić tylko może podług tego, co mu zostało przedstawionem, a ja o działalności dyrekcyi Banku krajowego i Rady Nadzorczej mogłem tylko sądzić podług zupełnie oficyalnych dokumentów, podług sprawozdania samego Wydziału krajowego, odnośnie do tej sprawy, które jest podpisane przez JE. p. Smolkę. Otóż w tem sprawozdaniu napisane jest: „Przez wzgląd jednakże na uchwałę Wysokiego Sejmu z d. 21. Października 1884. r., dotyczącą §. 36. Statutu Banku krajowego, postanawiającą“ i t. d. znany ten ustęp, „przedłożyła Dyrekcya Banku krajowego dotyczące akta Wydziałowi krajowemu z prośbą o zatwierdzenie odnośnej uchwały Rady Nadzorczej.“

Panowie! o ile ja język mój ojczysty rozumiem, to słowa: „przez wzgląd jednakże na uchwały Wysokiego Sejmu“ znaczą tutaj tyle, co wątpliwość. Bo podług samego statutu Banku krajowego, Dyrekcya nie powinna przedkładać uchwał Rady Nadzorczej Wydziałowi krajowemu. Dyrekcya jest zmuszona przedłożyć Wydziałowi krajowemu swoją decyzyę pod tym względem

w dwóch tylko wypadkach. W pierwszym wypadku, jeżeli pożyczka komunalna udzielona gminom ma być spłacaną w części lub całości za pośrednictwem dodatków do podatków, to wtedy powinna być zatwierdzoną przez Wydział krajowy. To jest wypadek pierwszy. A szanowny poseł Scipio nawet tego wypadku nie wymieniał, bo do tego się nie stosuje. Drugi wypadek jest, gdy pożyczki przewyższają 100.000 zł. JE. p. Smolka powołuje się na ten wypadek. W skutek tego w tym drugim wypadku powiedziano: Dyrekcya Banku krajowego miała pewne wątpliwości... Ja zresztą o tę sprawę spierać się z szanownym posłem nie będę. Czy Dyrekcya miała takie wątpliwości czy nie, to nas nie obchodzi. Faktem jest, że Wydział krajowy stanowczo miał daleko idące wątpliwości, tak daleko idące, że raz, że drugi raz aprobaty swojej Dyrekcyi Banku krajowego odmówił.

Na przemówienie drugiego posła, który przeciwko wnioskom komisyi przemawiał, przeciwko zarzutom szanownego posła Abrahamowicza, mam także niektóre uwagi do zrobienia. Ale te uwagi zdaje mi się wypłyną same ze siebie, jeżeli podniosę niektóre szczegóły sprawozdania mniejszości komisyi bankowej. Szanowni Panowie zechciejcie zauważyć, że jest podwójny spór pomiędzy większością a mniejszością komisyi bankowej, że są dwie zasady poruszone, a nie rozstrzygnięte, mianowicie pojęcia nasze o pożyczkach komunalnych, t. j. pojęcia większości i mniejszości zupełnie się różnią. Większość komisyi rozumie pożyczki komunalne w ten sposób, że „źródła pokrycia dla pożyczki komunalnej nie stanowią nieruchomości będącej przedmiotem ksiąg hipotecznych ani też majątek ruchomy, lecz pokrycie to przedewszystkiem opiera się na dodatkach do podatków bezpośrednich lub na innych opłatach z tytułu publicznego pobieranych".

Nie powiedziała tutaj większość i z nią szan. poseł Abrahamowicz, że pożyczki komunalne się opierają nie wyłącznie na dodatkach do podatków, ale w pierwszem miejscu. Otóż pojęcie o pożyczkach komunalnych mniejszości komisyi zupełnie się pod tym względem różni. Naturalnie proszę tutaj przedewszystkiem na bok odłożyć pożyczki hipoteczne, bo te należą do kategoryi innej. Jeżeli mówimy o pożyczkach komunalnych, mówimy o pożyczkach takich, które może uczyniono nie na specyalne realności, albo w ogóle gminie są udzielone. Mniejszość komisyi uważa, że za bezpieczeństwo komunalnych pożyczek czy one są w gotówce, czy w obligach komunalnych udzielane (to jest rzecz obojętna), odpowiada całość majątku gminy, a zatem ze wszystkiemi kapitałami, nieruchomościami, prawami i przywilejami.

Panowie! Czy większość czy mniejszość komisyi ma tutaj słuszność, nie wiem, ale pozwolę sobie zrobić uwagę na to, że w każdym razie statut Banku krajowego naszego, zdaje mi się mniejszości komisyi przyznaję słuszność. W statucie bowiem Bank krajowy mówi wyraźnie w tym §. 36.: „Pożyczki komunalne udzielone gminom, o ile w części lub w całości spłacone być mają za pomocą dodatków do podatków bezpośrednich". A zatem statut Banku krajowego przewiduje i mówi o pożyczkach komunalnych w obligach przez Bank krajowy mogących być udzielonymi, które w części lub w całości opierają się na dodatkach do podatków, a więc nie wyłącznie, nie przeważnie i nie na pierwszem miejscu.

Mnie się zdaje, że w Galicyi może specyalnie nie ma tego przykładu, ale gdybyście wejrzeli poza granice Galicyi, przekonalibyście się, że bywają wypadki za granicą, iż rzeczywiście nawet gminy zaciągając pożyczki w effektach czyli w obligacyach komunalnych, wprost hipotekują te obligacye, te długi na realnościach. Azatem z tego się pokazuje, że pożyczki komunalne wcale ani w pierwszem miejscu, ani wyłącznie na dodatkach do podatków bezpośrednich nie spoczywają i spoczywać nie potrzebują. Z tego odmiennego zrozumienia większości i mniejszości trzeba jeszcze jeden dalszy wynik konieczny przedstawić, a mianowicie, że samo bezpieczeństwo pożyczek komunalnych podług mniejszości nie polega tylko na dodatkach do podatków bezpośrednich, ale polega na całości majątku gminnego. Jeżeli większość komisyi przedstawia faktyczną myśl Dyrekcyi i Rady Nadzorczej Banku krajowego, to w takim razie musiałbym rzeczywiście wyrazić bardzo daleko idącą obawę, że nie wszystkie nasze pożyczki komunalne bezpieczeństwo odpowiednie mają.

Ażeby przystąpić do samego jądra sprawy, my się tu sprzeczamy nie o petycyę gminy miasta Podgórze, jak wiadomo, ale o interpretacyę jednego pojedyńczego ustępu statutu Banku krajowego. W życiu prawno-politycznem, w życiu administracyjnem każdego narodu codziennie trafiają się trudności interpretacyi pojedynczych

ustaw i trzy są praktyczne sposoby otrzymania autentycznej interpretacyi wątpliwego paragrafu: Pierwszy sposób interpretowania jest przez orzeczenie Trybunału najwyższego sądowego; ta interpretacya nazywa się sądową. Druga jest, jeżeli jest pewien szereg faktów świadczących, że ludność dopełnia pewne czynności na podstawie ustawy w ten lub ów sposób sobie tłómaczonej, a interpretacya taka nazywa się, jeżeli się nie mylę, via facti. Trzecia interpretacya może nastąpić za pomocą uchwał tego ciała, które pierwotną ustawę lub uchwałę powzięło. Dziś jesteście Panowie powołani, aby waszą uchwałą objaśnić poprzednią uchwałę, ale rzeczywiście jesteśmy w tem bardzo ciekawem położeniu, iż jeżeli Panowie pozwolicie, to wam powiem i przedstawię, że uchwała wasza zapadła już niejako i że już powzięliście uchwałę, która wam wyjaśnia dokładnie i autentycznie, jak ten ustęp ma być rozumiany.

Ażeby jak najjaśniej przedstawić myśl mniejszości komisyi, pozwolicie Panowie, że się cofnę nieco w tył i opowiem wam w słowach możliwie najkrótszych genezę tego ustępu statutu Banku krajowego. Kiedy po raz pierwszy powstała myśl udzielenia gwarancyi tym obligacyom komunalnym Banku krajowego, na bardzo poważnem zebraniu większości członków tego Wys. Sejmu, „przedłożony został projekt w przedmiocie przyznania obligacyom komunalnym gwarancyi krajowej“. I jakże w tym projekcie, który Panom znany, wygląda ten właśnie zaczepiony, a takie trudności przedstawiający ustęp §. 36.

Otóż tak wygląda:

„Pożyczki komunalne przechodzące wysokością swoją 100.000 zł., udzielane być mogą na wniosek Wydziału krajowego li za zezwoleniem Sejmu krajowego“.

Jeżeli Panowie byliście łaskawi iść za mną, to wszyscy łacno przyznacie mi, że w tym ustępie poruszone są trzy zasady, trzy myśli. Najpierw jeżeli pożyczki komunalne przechodzą wysokością 100.000 zł. to pierwsza zasada. Jeżeli pożyczkom Banku krajowego, pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego albo prawo egzekucyi dane być nie może, to druga zasada. Trzecia, jeżeli tamte dwie zasady tu przewidziane, są w jakim konkretnym wypadku do zastosowania, pożyczki udzielone być mogą tylko na wniosek Wydziału krajowego za przyzwoleniem Sejmu krajowego. Tu pod względem intencyi prawodawcy żadnej wątpliwości nikt mieć nie może. Jak Panom wiadomo te projekta zostały na poufnem zgromadzeniu przyjęte i na podstawie tychże wszedł Wydział krajowy do Izby z projektem, prosząc o gwarancyę dla listów komunalnych. Komisya banku na dniu 16. Października 1884. na 19. posiedzeniu Izby, przyszła już ze swoimi wnioskami, pod którymi można udzielić gwarancyę kraju dla obligacyi komunalnych Banku krajowego. Pozwoli JW. p. Marszałek, że znów odczytam, jak wygląda ten ustęp w stenograficznych zapiskach; opiewa on tak (czyta):

„Pożyczki w komunalnych obligacyach przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi 100.000 zł.“, a więc ta sama zasada, co tam uchwalona; „oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyj danem być nie może“. Druga zasada ta sama, co tam uchwalona, „udzielane będą za zezwoleniem Sejmu krajowego uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego“.

W tej chwili, kiedy omawiałem wszystkie te projekta i uchwały, jeden z szanownych posłów, hr. Scipio poruszeniem głowy zaprzeczył jakoby na pierwszym posiedzeniu te projekta były uchwalone i że gwarancya nie była tak omawianą, tu jednak nie ma pod tym względem żadnej wątpliwości, bo to nie jest projekt, to jest uchwała. A jakiego rodzaju? Uchwała, która przeszła przez drugie i trzecie czytanie i imienne głosowanie. Można się na nią nie godzić, ale zaprzeczyć jej nie można. Na tem ze wszech miar pamiętnem posiedzeniu nikt nie zaczepił tych tu przez komisyę ówczesną bankową przedłożonych kauteli i zasad, były tylko pewne dyskusye co do sposobu ich przeprowadzenia. Jak szanowni Panowie sobie przypominacie szan. posłowie Erazm Wolański i Madejski proponowali, aby na podstawie uchwalonych zasadniczych artykułów, komisya bankowa przyszła już z zupełnie wygotowanemi zmianami samego statutu Banku krajowego; żadnej innej dyskusyi nie było. Jak mamy pojmować te uchwały, które przeszły w drugiem i trzeciem czytaniu przy imiennem głosowaniu, nie mogę wcale Panom wskazać, bo nikt w tym przedmiocie w Izbie nie przemawiał, tylko jeden mowca, mianowicie wielce szanowny p. Smarzewski, jako sprawozdawca komisyi bankowej, który jeżeliby jeszcze raz JW. p. Marszałek pozwolił mi odczytać niektóre ustępy z jego mowy, w takim razie moglibyście się Panowie

dosadnie i dokładnie przekonać, jaką była opinia, jakie były przekonania w Izbie pod tym względem. Na początku swej mowy powiada p. Smarzewski co następuje:

„Wniosek komisyi bankowej co do swojej treści nie znalazł żadnej opozycyi i tylko forma, w jakiej komisya bankowa ułożyła swoje przedłożenie, tu została zaatakowaną".

Dalej mówi: „chodziło komisyi bankowej o to, ażeby w każdym razie nim się Sejm rozejdzie, taka uchwała zasadnicza była powziętą i orzeczenie Sejmu było wydane, że przeciw daniu gwarancyi pod kautelami w tych punktach tu wyszczególnionymi, nie ma nic do zarzucenia".

Jeszcze tylko jeden ciekawy ustęp w tej mowie p. sprawozdawcy (czyta):

„Jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu zamkniętą będzie dyskusya zasadnicza i pozostanie na ów czas, kiedy komisya powróci ze stylizowanymi wnioskami tylko dyskusya co do formy, która się będzie obracała o kwestyę stylizacyi, a zasad tykać nie będzie, to wtedy większa połowa pracy od komisyi odpadnie i ona może się podjąć tego, iż tę cywilizacyę przedstawi, będzie bowiem miała za sobą uchwałę Sejmu, który przystąpiwszy raz do wniosku komisyi, zwiąże się tem niejako przynajmniej w kierunku zasadniczym".

To są ipsissima verba wielce szanownego sprawozdawcy p. Smarzewskiego; dlatego muszę je przytoczyć, bo innej mowy in meritum rzeczy nie było. Jakiż dalszy bieg tego nieszczęsnego ustępu §. 36.

Na posiedzeniu 23. dnia 21. Października 1884., a więc w 5 dni potem komisya bankowa wchodzi do Izby już z paragrafami statutu banku krajowego zupełnie gotowymi, a ten sam artykuł, który tam tak opiewał, tu opiewa jak następuje (czyta):

„Pożyczki komunalne, przewyższające wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę 100.000 zł., udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu, uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego".

Proszę Panów, rzeczywiście że spojrzawszy na ten ustęp, ktoś który nie śledził jak tu przedstawiono cały przebieg tego ustępu przez wszystkie jego przejścia, przez wszystkie fazy, mógłby sobie powiedzieć: tu nie ma pod tym względem wątpliwości. Ale w takim razie szanowni Panowie powstaje pytanie, jakim sposobem się to stało. W takim razie chyba powiem, że komisya bankowa była do pewnego stopnia względem tej Wys. Izby niejolalną. Ale mnie się zdaje, że tego zarzutu przecież Panowie komisyi bankowej nie zechcecie zrobić. Albo możnaby powiedzieć, że Wys Sejm namyśliwszy się, w 5 dniach zupełnie inne zasady co do tego ustępu uchwalił. Ale chociaż Sejmowi wolno zmienić swoje zdanie, pomimo tego sądziłem, że w stenograficznych zapiskach byłby ślad jakiegoś powodu, dlaczegośmy zmienili zasadę, dlaczego ten ustęp w innych ujęty słowach, inne już głosi zasady. Mnie się zdaje, że ani na jednem, ani na drugiem stanowisku pozostać nie możemy. A że nie możemy pozostać, jeszcze raz te stenograficzne zapiski nam udowadniają i jeszcze raz tenże sam wielce szanowny poseł Smarzewski będzie obrońcą mniejszości komisyi, kiedy na posiedzeniu d. 21. Października 1884. przyszedł z tą stylizacyą; szan. p. Merunowicz chciał postawić stylistyczną poprawkę, wtedy p. Smarzewski powiedział: „Komisya włożyła słowo „kasy" ponieważ w zasadach, które Wys. Sejm uchwalił, stało słówko „kasy",

P. Smarzewski tak ostro przestrzegał już nie zasad tylko, ale nawet słów i stylizacyi w zasadach uchwalonych 19. Października, że nawet robił p. Merunowiczowi trudności przy zmianie jednego słowa.

Azatem jakiż jest jedyny sposób wytłumaczenia tej trudności? Oto ten, że przy ostatecznej stylizacyi tego ustępu §. 36. komisya związana już streszczonemi zasadniczemi waszemi uchwałami, starała się najkrócej wyrazić te trzy przez was postawione zasady, azatem te dwie zasady, które tu podnieśliśmy, (czyta): „pożyczki w obligacyach komunalnych przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę 100.000 zł. oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyi danem być nie może w jedną ująć całość".

Dnia 16 Października 1884. uchwaliliście Panowie — (a przy uchwałach i stylizacya przecież coś znaczy) „pożyczki w obligacyach komunalnych". Następnego zaś dnia uchwaliliście Panowie już tylko: „pożyczki kumanalne".

Jakiekolwiek pożyczki udzielane gminom przez bank krajowy czy w obligach komunal-

nych czy nie, które przewyższają wraz z zaciągniętemi poprzednio pożyczkami przez gminę gdzieindziej albo udzieloneml jej przez bank krajowy, kwotę 100.000 zł. to wszystkie idą i odnosić się muszą do Wysokiego Sejmu.

Wolno Panowie dziś Wysokiemu Sejmowi powiedzieć, że uchwała z 21. Października 1884. inaczej ma być rozumianą. Ale nawet temu Wysokiemu Sejmowi nie wolno dziś powiedzieć, że uchwały z 16. Października 1884. nie było, bo ona rzeczywiście jest, i taka a nie inna była.

Wolno Sejmowi powiedzieć, że od dnia dzisiejszego ten ustęp będzie tak tłumaczony. Ale zdaje mi się, że nie wolno było dyrekcyi ani radzie nadzorczej banku krajowego ani komu innemu tłumaczyć tak, jak go sobie tłumaczono w obec uchwały, która tłumaczyła zasadę dnia 16. Października 1884.

Zdaje mi się, że o ile mogłem tylko, spełniłem moje zadanie i mój obowiązek, aby przedstawić całą genezę i historyą tego ustępu, i może wprawdzie się mylę, ale śledząc za wszystkiemi fazami tego ustępu ja i mniejszość komisyi żadnej nie mieliśmy trudności i dlatego śmiało poszliśmy za Wydziałem krajowym, który się oświadczył pod tym względem.

Ale i ze względów oportunistycznych zdaje mi się, poruszonych już przez ks. Adam Sapiehę moglibyśmy także zwrócić Panów uwagę nato, ażebyście się z całą ostrożnością zechcieli tu oświadczyć.

Przed trzema tygodniami Wysoka Izba uchwaliła dla gminy Łobacz w powiecie brodzkim 170% dodatków do podatków bezpośrednich dlatego, bo ta nieszczęsna gmina zaciągnęła pożyczkę w obligacyach komunalnych banku krajowego i pierwszej zaraz raty zapłacić nie mogła.

W innych miejscach i na innem polu już o tem szeroko mówią, że jedną z głównych przyczyn dzisiejszego przesilenia jest wielkie obdłużenie majątków ziemskich

Bardzo poważny ostatni wiec rolników we Lwowie niedawno zebrany, domagał się od Rady Państwa i Ministerstwa we Wiedniu zwolnienia częściowego ludności od podatków. Nie wiem, czy Panowie zechcą mi przyznać słuszność, iż pomimo tego że radzibyśmy, ażeby gminy i miasta zapomocą kredytu się podniosły, pomimo tego zdaje mi się, że w obecnych tak ciężkich czasach, w obec domagania się z wszystkich stron o zniżenie podatków, podwyższenie ciężarów publicznych pojedynczym gminom i miastom musi być czynione z niesłychaną ostrożnością. Jest to rzecz ludzka, właściwa, tak być powinno, że dyrekcya banku krajowego i jego rada nadzorcza starając się nadać rozgłos swojemu bankowi i interesa swoje powiększyć, udziela o ile to być może pożyczek, nie przekraczając granic ustawami swemi zakreślonych

(Głosy: oho!)

ale mimo tego szanowny członek rady nadzorczej zechce przyznać, że bank krajowy jest bankiem, a nie towarzystwem dobroczynności.

Pomimo tego zdaje mi się, że Wysoki Sejm pochwalając ten kierunek banku krajowego stoi na nieco odmiennem stanowisku i patrząc się z tej wysokości na całość widnokresu potrzeb Galicyi, wszystkich zarówno jej gmin i miast, musi baczyć na to, aby ona w jakimkolwiek kierunku nawet w dobrze pojętym interesie nie przeciążała majątku swoich gmin.

Mniejszość komisyi bankowej opierając się na tych uchwałach Waszych Szanowni Panowie dwukrotnie tu powziętych, opierając się na tej prawnej podstawie, że uchwały Wasze wytłumaczone już są poprzedniemi uchwałami, i opierając się na tem, że chwila nie jest zupełnie stosowną, aby lekkomyślnie podnosić ciężary tak kraju jak pojedynczych gmin, postanowiła zająć Wasz drogi czas wnioskiem swoim i bardzo gorąco ośmiela się Was prosić, abyście cały ten wniosek na swój własny zamienić zechcieli (Brawa!)

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Zucker ma głos.

P. Zucker. Będę się starać w wywodzie moim trzymać się ściśle rzeczy, i tylko samej rzeczy.

Rozstrzygnienie kwestyi, które obecnie Wysoką Izbę zajmuje, jest zawisłem od odpowiedzi na pytanie, co statut Banku krajowego pod wyrażeniem „pożyczki komunalne“ rozumie. Odpowiedź na to pytanie zdaniem komisyi, nie może być wątpliwą, gdy się zważy, że według §. 3. statutu Banku krajowego, obejmuje Bank krajowy trzy działy ściśle od siebie odróżnione: dział hipoteczny, dział komunalny i dział bankowy.

Dział hipoteczny obejmuje udzielenie pożyczek hipotecznych, mieszczących się w połowie wartości hipoteki, i na tych pożyczkach oparte są wydawane przez Bank listy zastawne.

Dział komunalny obejmuje wydawanie pożyczek gminom i powiatom w obligacyach komunalnych, — a dział bankowy obejmuje interesa należące do zwykłych agend bankierskich.

Otóż co do działu komunalnego, statut w rozdziale trzecim zamieszcza specyalne postanowienie w §. 36., który nosi tytuł: „Pożyczki komunalne“. W tym paragrafie używa statut na przemian bądź wyrażenia „pożyczki w obligacyach komunalnych“, bądź wyrażenia „pożyczki komunalne“ i stawia tem samem te wyrażenia na równi, traktuje je jako synonima, jako pojęcia identyczne.

Wobec tego tedy komisya sądzi, że pożyczka komunalna wobec statutu i ze stanowiska statutu jest to pożyczka w obligacyach komunalnych. Dowodem tego §. 3. lit. B. statutu, który brzmi (czyta):

„Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek gminom i powiatom, spłacalnych ratami. Pożyczki te udzielane będą w obligacyach komunalnych . . .“

(mówi): Jeżeli tedy pożyczka komunalna jest pożyczką w obligacyach komunalnych, tak ztąd a contrerio wypływa, że pożyczki udzielane w innych walorach, a specyalnie w listach zastawnych, że zaliczki na lombard papierów udzielane, nie mają i nie mogą mieć cechy pożyżyczek komunalnych. Dalszą charakterystyczną cechą pożyczki komunalnej jest, że w pierwszej linii i przedewszystkiem opartą jest na dodatkach do podatków bezpośrednich.

Przedostatni ustęp §. 36. statutu brzmi (czyta):

„Pożyczki komunalne udzielone gminom, o ile w części lub w całości spłacone być mają za pomocą dodatków do podatków bezposrednich...“

(mówi): Nastręcza ten ustęp §. 36. sprawozdawcy mniejszości sposobność do postawienia kwestyi: A zatem, czyż nie wypływa ztąd, że są pożyczki komunalne, które bądź w części tylko są oparte na dodatkach do podatków, bądź też takiego oparcia wcale nie mają? Tak jest, pożyczki komunalne mogę być oparte także na innych opłatach uiszczanych w gminie lub powiecie z tytułu publicznego, a mianowicie na opłatach gminnych, pobieranych na przykład od napojów spirytusowych, a więc ten ustęp statutu bynajmniej zdanie mniejszości nie popiera. Komisya bankowa wywodzi swoje zapatrywanie nie tylko z brzmienia samego statutu Banku krajowego, ale także z analogicznych postanowień innych zakładów i instytucyi, które również pielęgnują dział komunalny. Artykuł VI. ustęp 3. i artykuł 152. ogólnego austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego i artykuł 50. statutu Banku włościańskiego, również takie a nie inne znaczenie nadają pożyczkom komunalnym.

Zasługa wynalazku pożyczek komunalnych nie należy też bynajmniej do nas. Myśmy tę formę pożyczek przyjęli żywcem zkądinąd. Statut Bankt krajowego używa tedy wyrazu „pożyczki komunalne“ w znaczeniu zapożyczonem, w znaczeniu w niemieckim języku używanem: „Komunal- oder Gemeindedarlehen“, i w tem też znaczeniu technicznem, a nie zwyczajnem używa też takowego statut naszego Banku.

Przeciwne zdanie chce przypisać wyrażeniu „pożyczka komunalna“ inne znaczenie, według którego ona oznaczałaby tyle, co pożyczka gminy. Ta interpretacya polega na stosownem wyrażeniu „komuna“, czyli na spolszczeniu tego wyrazu, a w takim rozumieniu pożyczka znaczyłaby tyle, co pożyczka gminy.

Niech mi wolno będzie przytoczyć, że nie jest to zgodne z duchem języka, ani też nie jest w zwyczaju używać wyrazów obcych, gdy je można własnemi zastąpić. I słownik Lindego, do którego się tu już nieraz odwoływano, i nasza ustawa gminna i zresztą całe nasze ustawodawstwo wcale wyrazu „komuna“ nie znają i nie używają. Jeżeli my używamy wyrazu „komuna“, to nie mamy na myśli naszej polskiej gminy, ale raczej ten potwór, który stolicę własnego kraju pokrył gruzami i najcenniejsze zdobycze nowoczesnej cywilizacyi naraził na zaprzepaszczenie.

Zresztą to tłumaczenie słowne wyrazu pożyczka komunalna ma tylko tak długo znaczenie, jak długo może być odniesionem do gminy jako strony, która tę pożyczkę zaciągnęła. Jednakowoż przeoczają adherenci tego zdania najzupełniej, że pożyczki komunalne zarówno też mogą być udzielane gminom.

Paragraf 36. najwyraźniej epiewa (czyta):

„Bank udzielać będzie pożyczki w obligacyach komunalnych gminom i powiatom.“

(mówi): A zatem pożyczka w obligacyach komunalnych powiatowi udzielana, musiałaby być

chyba nazwana pożyczką powiatową. Powiedziałem już, że statut nasz używa wyrazu pożyczka komunalna w znaczeniu specyalnem, jurydycznem, technicznem.

Jest to jedna z głównych zasad interpretacyi, że jeżeli wyraz jaki przez ustawodawcą w ustawie użyty ma obok znaczenia zwyczajnego, także znaczenie techniczne, natenczas znaczenie techniczne ma pierwszeństwo, a presumpcya przemawia za tem, że prawodawca wyrazu tego w znaczeniu technicznem chciał użyć.

Według zdania przeciwnego i pożyczka hipoteczna mogłaby być komunalna, a mianowicie cie byłaby komunalną wtedy, gdy ją gmina zaciąga.

Tymczasem statut Banku krajowego w drugim rozdziale poświęconym wyłącznie interesom hipotecznym między pożyczkami hipotecznemi w odniesieniu do stron, które ją zaciągają, żadnej nie czyni dystynkcyi i nie rozróżnia bynajmniej, czy zaciąga pożyczkę osoba indywidualna, czy osoba zbiorowa, gmina albo inne ciało moralne.

Pożyczka hipoteczna ma w pierwszym rzędzie jako przedmiot swoją nieruchowość i jej wartość.

To też widzimy, że listy zastawne przez rozmaite zakłady emitowane, miewają na targach europejskich rozmaitą cechę w miarę tego, czy i o ile zakład ocenia więcej lub mniej ściśle i skrupulatnie wartość hipoteki służącej za podstawę wydanych listów hipotecznych, — jednakowoż stosunków kredytowych osób, które zaciągają pożyczkę hipoteczną, nie bierze się wcale w rachubę.

Otóż jeżeli statut Banku krajowego zna tylko pożyczkę hipoteczną bez względu na to, kto takową zaciąga i żadnej różnicy nie czyni między pożyczką hipoteczną zaciągniętą przez osobę prywatną a publiczną czyli przez gminę, to ma tu zastosowanie zasada interpretacyjna: „ubi lex non destinquit, nec nostrum est distinguere“.

Wszakże przeciwnicy zdania większości idą tak daleko, że nawet zaliczki na lombard papierów wartościowych gminy zaciągnięte również jako pożyczkę komunalną używają.

Pożyczka tego rodzaju, zaliczka lombardowa nie jest żadnem trwałem obciążeniem majątku gminy, jest tylko obciążeniem przemijającem, przejściowem.

W danym wypadku gmina miasta Podgórza posiada 36.000 zł. w papierach wartościowych i zaciągnęła na zastaw ten w banku zalczkę w sumie 11 tysięcy zł. nic łatwiejszego jak przed wniesieniem prośby do Banku krajowego o pożyczkę, taką ilość tych papierów sprzedać, żeby módz lombardową zaliczkę spłacić.

Tem samem Panowie dług ten nie byłby już istniał, wtedy moi Panowie wszystkie długi, które ma gmina z wliczeniem nawet pożyczek hipotecznych i z doliczeniem ich do pożyczki w Banku krajowym zaciągnąć się mającej w sumie 30 tysięcy, nie dosiągłyby razem wziąwszy sumy 100 tysięcy zł. i o wypadku ingerencyi Sejmu nie byłoby mowy, a czy myślicie Panowie że gmina tak postępując byłaby uroniła choćby jeden grosz ze swego majątku? Bynajmniej.

Stan czynny, stan efektów byłby się umniejszył o 12.000 zł. ze stanu obciążenia, taka suma byłaby się ustąpiła, majątek czysty gminy byłby ten sam jak przedtem.

Komisya tedy stanowczo utrzymuje że pożyczki hipoteczne w listach zastawnych wydane i zaliczki na lombard papierów żadną miarą za pożyczki komunalne uchodzić nie mogą.

Mniejszość komisyi będąc odmiennego zdania i chcąc je uzasadnić, pokusiła się również o definicyę pożyczki komunalnej.

Wyczytuję w sprawozdaniu mniejszości co następuje (czyta):

„Pożyczki komunalne w ogólnym słowa tego znaczeniu, są to długi zaciągnięte przez gminę, za które wszyscy mieszkańcy majątkiem wspólnym solidarnie są odpowiedzialni“.

Przyzna każdy że tej definicyi niepodobna odmówić zasługi, nowości i oryginalności (wesołość). Jeżeli ta definicya jest trafną, w takim razie mogłoby do tego przyjść że naprzykład za długi miasta Lwowa mógłby kiedyś odpowiadać i Krasiczyn i Łańcut a gdyby łaskawe nieba chciały natchnąć więcej jeszcze bogaczów i panów milionowych, żeby się osiedlili w murach tego grodu to obligi naszego miasta stołecznego stałyby się na wszystkich targach Europy bardzo poszukiwanym artykułem.

Sprawozdanie mniejszości trzyma się tej taktyki, że wkłada w usta większości cały szereg tez, które zwalcza, pomimo że o tych tezach większości komisyi bynajmniej się nie śniło. Powiada tedy sprawozdanie mniejszości, że ko-

misya nasuwa tylko te pożyczki komunalnemi, które sam Bank krajowy poprzednio udzielił, dalej że sądzi, iż pożyczka komunalna tylko jest wyłącznie na podatkach oparta; że tedy zakład udzielający gminie pożyczkę wyłącznie tylko na tytule podatków mając swoje zabezpieczenie, w danym razie nie mógłby szukać zaspokojenia na innych także częściach składowych majątku dłużnej gminy.

Otóż powiedziałem i powtarzam, że komisya bankowa była daleką od tego rodzaju twierdzeń. Przeciwnie, według przekonania komisyi bankowej każda pożyczka w innym zakładzie zaciągnięta, oparta w pierwszej linii na podatkach albo innych opłatach publicznych w gminie pobieranych, byłaby także pożyczką komunalną a jej doliczenie do pożyczki w Banku krajowym zaciągnąć się mającej, byłoby tedy według statutu naszego Banku najzupełniej usprawiedliwione.

Nie twierdziła także komisya, że bank oparłszy bezpieczeństwo pożyczki w pierwszej linii na podatkach, w razie egzekucyi obowiązany jest ograniczyć się na tychże, tj. li tylko w tychże szukać zaspokojenia. Gmina zaciągająca pożyczkę staje się dłużniczką z tytułu osobistego i odpowiada za dług całym swoim jakiebądź imię mającym majątkiem.

Ważnym bardzo względem w przekonaniu mniejszości jest dalej to, że po jej stronie stanęła Dyrekcya Banku krajowego i Wydział krajowy. Co do Dyrekcyi, to właściwie wziąwszy, mógłbym rzecz uważać za wyjaśnioną. Ale pan sprawozdawca mniejszości, który bezpośrednio przedemną przemawiał, do tej kwestyi jeszcze wrócił, dlatego czuję się spowodowanym poświęcić jej kilka słów.

Nie przeczę że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest ustęp, który p. sprawozdawcę mniejszości mógł naprowadzić na to mylne mniemanie, że Dyrekcya zwróciła się do Wydziału krajowego nie o zatwierdzenie ale o przedłożenie tej sprawy Sejmowi.

Wszakże pan sprawozdawca mniejszości z aktów mógł się przekonać, że pismo Dyrekcyi Banku w tej sprawie do Wydziału krajowego wystosowane, jest to litografowany blankiet używany ile razy tylko idzie o przyznanie pożyczki komunalnej. Dlaczego? Bo one wszystkie idą pod zatwierdzenie Wydziału krajowego. Jeżeli zatem Dyrekcya Banku odniosła się do Wydziału krajowego, to uczyniła to dlatego, bo przedostatni ustęp §. 36-go wkłada na nią ten obowiązek.

Szanowny sprawozdawca zresztą sam wspomniał w dalszym wywodzie, że Dyrekcya Banku krajowego od uchwały Wydziału krajowego, z mocy której rzecz miała oprzeć się o Sejm, wniosła przedstawienie do Wydziału krajowego, a za tem uchwała ta nie mogła być po jej myśli i z jej inicyatywy wywołaną.

Dalszym argumentem jest powaga Wydziału krajowego. To Panowie jest zapewne wielkie słowo, ale niech mi wolno będzie na podstawie faktów ten argument zredukować do rozmiarów nieco skromniejszych. Prawda, że z razu Wydział krajowy uchwalił zasięgnąć zdania Sejmu. Ale gdy Dyrekcya i Rada nadzorcza zwróciła się przeciwko tej uchwale z przedstawieniem, widocznie nie zostało ono bez wrażenia i wpływu albowiem w dalszym ciągu swego sprawozdania powiada Wydział krajowy: „mimo tego przedstawienia odnosimy się do Sejmu! dlaczego? bo nie czujemy się powołanymi do autentycznej interpretacyi statutów“.

A zatem Wydział krajowy wniósł sprawę przed Sejm ze względów formalnych...

P. Chrzanowski. Koniec!

P. Zucker (mówi dalej) Przepraszam, jestem przy głosie — ze względów kurtoazyi i lojalności w obec Sejmu, który uchwalił statut i do dania autentycznej interpretacyi jedynie jest powołany. Była także mowa o tem że wniosek większości zawiera pośrednio naganę dla Wydziału kraj. Tu postawioną jest powaga Wydziału tak wysoko, że ja za tem zapatrywaniem szanownego mowcy żadną miarą podążyć nie mogę, bo jeśliby tak było, jeśli w każdej sprawie bez wyjątku Sejm musiałby ślepo iść za głosem Wydziału krajowego i jego zdaniu, podporządkować swoje własne, wtedy ucierpiećby musiało znaczenie Sejmu.

Głos: Czy już?

P. Zucker (mówi dalej) Nie jeszcze. Sprawozdanie mniejszości zawiera w końcowym ustępie cenne przyznanie, a mianowicie, że ostatni ustęp §. 36 statutu nasuwa wprawdzie pewne wątpliwości, wszakże należy je usunąć na bok i pominąć w obec dobrze zrozumianego interesu kraju.

Jakie istnieją rodzaje interpretacyi, w rozbiór tej materyi za przykładem p. sprawozdawcy wdawać się nie myślę, ale niech mi wolno będzie zaznaczyć, że jakkolwiek wiele rodzajów interpretacyi zna nauka, to jednak nie zna takiej interpretacyi, którąby się opierała na zasadzie: „salus reipublicae suprema lex esto“.

Interpretacya ma za przedmiot ustawę, ma być wykładem myśli tej ustawy. Po zato jej zadanie nie sięga. Zresztą jaki ma być interes kraju domniemalnie w tej sprawie zagrożony? Otóż ostrzega nas sprawozdanie mniejszości, że idzie o to, żeby zapobiedz lekkomyślnemu obdłużaniu się gmin. Panowie! w tej mierze obowiązujące ustawy zdaniem mojem dostatecznie już obmyślały środki ubezpieczenia. Według ustawy gminnej niewolno gminie w zakresie własnym zaciągać pożyczki przewyższającej jednoroczne jej dochody; potrzeba na to zatwierdzenia Rady powiatowej.

I Wydział krajowy, którego zatwierdzeniu według statutu Banku krajowego podlega każda pożyczka komunalna, zapewne nieomieszka działać w pełnej świadomości swego podwójnego zadania, z jednej strony czuwania nad bezpieczeństwem Banku, względnie jego obligacyj komunalnych które kraj poręcza, a z drugiej strony czuwania nad całością majątku zakładowego gmin. Żeby Sejm, mając tyle innych ważniejszych i pilniejszych zadań, którym wobec skąpo swoim obradom wymierzongo czasu zaledwie wydołać może, miał kusić się o to, żeby inne krajowe władze autonomiczne obdzierać z atrybucyi, które z mocy ustawy do nich należą, to zdaniem mojem żadną miarą nie może być jego intencyą.

Zdążając ku końcowi, wyrażam to przekonanie, że droga której doradza większość komisyi jest jedynie trafną, że zaś zapatrywanie mniejszości komisyi nie ma za sobą racyi uzasadnionej.

Mam sobie za obowiązek poczynić jeszcze jednę tylko uwagę.

Odwoływano się do uchwalonego przez Wys. Sejm, a w zasadniczych zmianach statutu zawartego ustępu, który brzmiał: „oraz pożyczki, których pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyi danem być nie może“.

Ten ustęp pominęła Wys. Izba w późniejszej i ostatecznej swej uchwale z dnia 21. Października 1884. r., którą przyjęto skodyfikowane już przez komisyę zmiany statutu, a ten ustęp przeto nie obowiązuje wcale, zatem odwoływanie się do takowego nie ma miejsca.

P. Dr. Żywicki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Żywicki ma głos.

P. Dr. Żywicki. Sprawozdawca mniejszości w swojem przemówieniu wymawia się, jakoby Dyrekcya Banku krajowego dążyła do rozszerzenia swoich interesów. W imieniu własnem i kolegów w Radzie nadzorczej przeciw temu wyrażeniu zaprotestować muszę. Mnie się zdaje, że w pojęciu Rady nadzorczej leży czuwać nad tem, żeby Dyrekcya swego zakresu zbyt nie przekraczała. Tak pojmowaliśmy, a przynajmniej ja i moi koledzy stanowisko swoje w Radzie nadzorczej. Sądzę, że tam, gdzie instytucya jak Bank krajowy nie jest wyrachowaną na zysk, gdzie ani Rada ani Dyrekcya nie pobiera żadnych tantyem ani dywidend, ta obawa wyrażona przez sprawozdawcę mniejszości, jakoby Rada nadzorcza mogła się powodować zwykłą słabością ludzką dla rozszerzenia zakresu, tutaj przy tej Radzie i przy tym Banku była najmniej właściwą.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy wniosek większości i wniosek mniejszości. Dam pod głosowanie wniosek mniejszości (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem większości komisyi bankowej Sejm przechodzi do porządku dziennego i zwraca sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi miasta Podgórza komisyi bankowej do merytorycznego załatwienia w tej jeszcze bieżącej sesyi.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce wstać. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 49. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Przeciw wnioskowi jest tylko głosów 44, zatem wniosek mniejszości przyjęty.

P. Płaziński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Ponieważ na tym sporze kompetencyjnym mogłaby wypaść najgorzej gmina Podgórze, która już od Maja roku zeszłego czeka na pożyczkę, proszę: Wysoka Izba uchwalić raczy, aby komisya bankowa zechciała jutro przyjść z ustnem sprawozdaniem do Wysokiej Izby bez drukowania.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach (**Al. 150.**).

Sprawozdawca p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 150.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę przystąpić wprost do wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta): Komisya kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wyczerpujących studyów nad modyfikacyą taryf na kolejach żelaznych dotychczas w kraju naszym obowiązujących, a zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezustannie ponawiał starania u c. k. Rządu w celu zrównania na kolejach galicyjskich taryf dla produktów zagranicznych z taryfami dla produktów krajowych ustanowionemi.

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi, o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego dla niższej służby kolejowej w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych.

Zwrócę uwagę Wys. Izby na myłkę drukarską; po słowie bowiem „taryf“ w pierwszej rezolucyi, powinno być umieszczone: słowo: „różniczkowych“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos przed udzieleniem głosu p. Romanowiczowi.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wobec tak spóźnionej pory nie śmiem zajmować dłużej uwagi Wysokiej Izby i ograniczę się do kilku uwag.

Łatwiej mi to przychodzi o tyle, że co do rezolucyi proponowanej, tyczącej się języka w zarządzie kolei państwowych, mogę powołać się na to, co miałem zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie przy sposobności odpowiedzi na interpelacyę szanownego posła Romanowicza. Wtenczas już miałem zaszczyt przedstawić stan faktyczny i określić te granice, jakie zasadniczo w tej mierze są decydujące.

Pomijam tedy tę część i zwrócę się do drugiej części proponowanej uchwały, to jest kwestyi taryfowej, co do której będę miał zaszczyt przedstawić daty, zdaje mi się, dość interesujące.

W sprawie taryf kolejowych na kolejach państwowych Wysoka Izba przekonać się mogła z przedłożonego jej przez Wydział krajowy i stanowiącego substrat niniejszego sprawozdania komunikatu mojego z dnia 26. Listopada 1885. roku L. 11.099, że generalna Dyrekcya kolei państwowych podejmuje wszelkie usiłowania, aby ile możności ułatwić obrót produktów krajowych. Świeżym na to dowodem jest zakomunikowany już przezemnie Świetnemu Wydziałowi fakt, że generalnej Dyrekcyi kolei państwowych powiodło się po dłuższych rokowaniach z odnośnymi zarządami kolejowymi, uzyskać znaczne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Galicyi do Budapesztu, a przytem uniknąć dalszego zniżenia cen frachtowych dla przewozu surowej nafty, co byłoby szkodliwem dla konkurencyi galicyjskich rafineryj.

Według tych taryf (Cartirungssätze), które zostały ogłoszone w „Dzienniku Centralnym“ Nr. 139 z dnia 1. Grudnia 1885. roku, wynosi cena frachtowa za 100 kilogramów:

z Kołomyi do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 181·2 ct.;

z Suczawy do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 214·4 ct.;

z Drohobycza do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 140·7 ct.;

z Zagórzan do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 117·6 ct.;

Nadto przyznały zarządy interesowanych kolei galicyjskich z powyższych taryf opust refakcyjny (Refaktienachlass), a to od 100 kilogramów:

dla Kołomyi i Suczawy po 15·2 ct.;

dla Drohobycza po 17·3 ct.;

dla Zagórzan 14·2 ct.;

wobec czego osiągnięto ogólne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Kołomyi i Suczawy o 22·0 ct.; z Drohobycza o 48·8 ct. i z Zagórzan o 54·4 ct. od 100 kilogramów.

Dalszą nie małej doniosłości konsekwencyą powyższego postanowienia taryfowego jest, że obecnie ceny frachtowe dla nafty rafinowanej do Budapesztu są w ogóle tylko o 12 zł. od wagonu wyższe, aniżeli ceny frachtowe dla surowej nafty.

Wobec powyższych, jako też innych zarządzeń taryfowych, jakie wydane zostały względem przewozu nafty także we wszystkich innych ważnych kierunkach handlu, spodziewać się należy silnego rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego.

W sprawie stosunków taryfowych na innych kolejach galicyjskich Jego Ekscelencya pan Minister handlu reskryptem z 22. Grudnia 1885. roku L. 1.692/H. M. oznajmił, co też Świetnemu Wydziałowi krajowemu miałem zaszczyt zakomunikować, że uznaje najzupełniej doniosłość tej sprawy i także w przyszłości zwracać będzie na nią największą uwagę.

Zarazem podniósł Jego Ekscelencya pan Minister handlu, że wchodzące z dniem 1. Stycznia 1886. roku w życie nowe zniżone taryfy kolei północnej cesarza Ferdynanda zapewne dobry wywrą wpływ na stosunki eksportowe galicyjskich produktów gospodarstwa rolnego.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Kiedy na porządku dziennym tej Wysokiej Izby staje sprawa taryf i języka urzędowego na kolejach skarbowych galicyjskich, to się mimowoli przypomina chwila, kiedy ta Wysoka Izba uchwaliła ustawę dnia 23. Lipca 1880. roku, mocą której zobowiązała się imieniem kraju udzielić 1,100.000 zł. subwencyi ze strony kraju na budowę tej kolei i uchwaliła zarazem rezolucyę, wzywającą Rząd, aby siedziba zarządu kolei transwensalnej była w kraju i aby językiem urzędowym tej kolei był język polski.

Z tych uchwał, które wówczas Wysoki Sejm powziął, jedna tylko dla kraju pozostaje korzyść, mianowicie to przekonanie, które zdaje mi się, u wszystkich członków tej Wysokiej Izby jest silnem, że jeżeli kiedykolwiek w przyszłości Sejm będzie miał możność stawiania warunków, to nie powinien wyrażać życzenia, lecz powinien postawić warunki.

Mieliśmy możność stawiania warunków, bośmy dawali 1,100.000 zł., o których mówiono, że niezbędnie są potrzebne, aby budowa tej kolei przyszła do skutku. Nie postawiliśmy wtedy warunków, lecz wyraziliśmy życzenie w tej nadziei, że Wysoki Rząd zrozumieć zechce, iż w takiej chwili i w tej formie wypowiedziane życzenie ma dla niego mieć moc obowiązującą tak jakby warunek.

Sądzę, że to wszystko, co się po tej uchwale stało, sądzę, że zmarnowanie nie miliona, ale więcej przy budowie kolei transwersalnej i rozprószenie tych pieniędzy tam, gdzie się one nie powinny znaleść, sądzę, że dalej statut organizacyjny wydano dla kolei skarbowych galicyjskich w duchu czysto centralistycznym, że §. 7. tego statutu, który w służbie wewnętrznej zaprowadza język niemiecki, że to wszystko przekonało dowodnie, iż jeżeli się znajdziemy kiedykolwiek w tem położeniu, nie będziemy platoniczne życzenia wyrażać, lecz będziemy stawiać warunki.

Gdybym chciał powiedzieć to wszystko, co o zarządzie kolei skarbowych w nasym kraju, a raczej o skutkach centralizacyi powiedziećby się dałc, tobym ściągnął na siebie może i naganę od marszałkowskiego krzesła i niechęć tej Wysokiej Izby, bo musiałbym Panów zbyt długo zatrzymywać.

Poprzestanę więc na tem, co się odnosi do sprawy języka i na tem, co jest potrzebne do umotywowania małej, skromnej poprawki, którą do drugiego punktu stawiać zamierzam.

Co do sprawy językowej, to ze strony Rządu powołano się dziś na to, co Wysoka Izba już dnia 19. Grudnia 1885. roku w odpowiedzi na wniesioną przezemnie interpelacyę usłyszała. Otóż sądzę, że wolno mi będzie zastanowić się nieco nad tą odpowiedzią na moję interpelacyę w sprawie języka urzędowego.

Wys. Izba przypomni sobie, że zapytywałem w interpelacyi, czy wiadomo Rządowi, że wydano do Dyrekcyj ruchu koleji skarbowych rozporządzenie, mocą którego nie tylko piśmienna manipulacya w tych Dyrekcyach ruchu, lecz także ustne stosunki między służbą mają się odbywać w języku niemieckim, mocą którego dalej egza-

mina i śledztwa dyscyplinarne mają być po niemiecku prowadzone, a nawet i narady instytucyj humanitarnych, jak kasy wsparć i t. p. mają być w języku niemieckim prowadzone.

Na tę interpelacyę otrzymałem odpowiedź, która wszystkie szczegóły w mojej interpelacyi przytoczone całkowicie potwierdza, w niczem ich nie osłabia, a tylko stara się usprawiedliwić statutem, a następnie wymaganiami władz wojskowych.

Otóż przedewszystkiem do statutu zauważyć muszę, że jeżeli statut mówi, iż wewnętrznym językiem urzędowym jest język niemiecki, to trzeba bardzo tendencyjnej i duchem wręcz germanizacyjnym natchnionej i dążeniom naszego kraju przeciwnej interpretacyi tego statutu, żeby to rozciągać także do ustnych stosunków służby wewnętrznej. Wszak wiadomo, że w Ministerstwach jest językiem urzędowym język niemiecki. Ministerstwa zatem urzęduje pisemnie w języku niemieckim — ale nie wątpię, że n. p. pan Minister skarbu w stosunku z szefem sekcyi panem Hankiewiczem, jeżeli od niego ma otrzymać relacye, lub dać mu polecenia, mówi po polsku, a z pewnością ani jedność państwa, ani jego potęga na zewnątrz, ani finanse państwa nie cierpią na tem, jeżeli w służbowych stosunkach Minister ze swymi podwładnymi po polsku mówi. Sądzę, że i drugi Minister-rodak, urzęduje w niemieckim języku, ale nikt i żadna ustawa nie zmusza go, aby w języku niemieckim porozumiewał się ustnie z swymi urzędnikami podwładnymi. Sądzę, że n. p. Minister sprawiedliwości, pan Prażak, jeżeli — o czem nie wątpię — ma w swoim biurze jakiego Czecha, rozmawia z nim po czesku, i przypuszczam, że jeżeli jest jaki szef sekcyi Włoch i ma podwładnego urzędnika Włocha, to rozmawia z nim po włosku, chociaż pisać musi po niemiecku.

Proszę Panów, ta interpretacya, że nawet w stosunkach ustnych pomiędzy urzędnikami ma być język niemiecki używany, nie była od samego początku na kolejach państwowych wprowadzoną — stało się to w roku zeszłym — a w odpowiedzi na moją interpelacyę czytamy:

„Poczynione przez jednego z wyższych funkcyonaryuszy zarządu wojskowego w czasie podróży inspekcyjnej po galicyjskich liniach koleji państwowych spostrzeżenia, że ustne czynności służbowe na tych liniach wbrew postanowieniom statutu organizacyjnego częstokroć bywają załatwiane w języku polskim, spowodowały generalną Dyrekcyę w skutek odezwy c. k. wspólnego Ministerstwa wojny do przypomnienia powołanych powyżej przepisów statutu organizacyjnego naczelnikom obu Dyrekcyj ruchu w Galicyi.“

Tak jest istotnie. W miesiącu Lipcu roku zeszłego ze sztabu głównego niejaki pan Guttenberg, generał czy pułkownik, rangi nie znam, ale nazwisko sobie zapamiętałem — odbywał podróż inspekcyjną i ku wielkiemu zdziwieniu swemu spostrzegł, że szef stacyi z takim n. p. sługą, co wagony przesuwa i sługą, co pilnuje tak zwanych wekslów, mówi po polsku, z wielkiem przerażeniem spostrzegł, że w polskim kraju mówią po polsku. W skutek relacyi pana Guttenberga wyszło to rozporządzenie, bo interes zarządu wojskowego, interes gotowości i bitności armii wymaga tego, ażeby urzędnik, który dostał telegram, że na tej a na tej stacyi wydarzył się jaki wypadek, że się pociągi zderzyły, lub wykoleiły wagony, zawiadomił dyrektora nie słowami: „panie dyrektorze, oto to i to się stało“, lecz: „Herr Director“ i t. d. Od tego zależy gotowość i bitność wojska, potęga i powaga monarchii na zewnątrz!

To dopiero znaczy używać wielkich i szumnych frazesów tam, gdzie bez warunkowo żadnego nie mają zastosowania, bo przecież Panowie przypuszczą, że nie od tego zależy gotowość i bitność armii, ażeby urzędnicy między sobą mówili po niemiecku. Przypuszczenie mogłoby się na tem opierać, że władze wojskowe wrazie wojny sami bezpośrednio będą z najniższym personalem się stykać, że ci wojskowi będą sami pełnić obowiązki naczelników stacyi i urzędników ruchu, i bezpośrednio się z całą służbą stykać. Tymczasem tak nie jest i tak być nie może. Wojskowość będzie miała styczność z wyższymi urzędnikami ruchu, którym wydawać będzie rozkazy i polecenia, którzy też bezpośrednio osobiście za to odpowiedzialni będą. Przecież oficerowie nie będą wagonów zestawiali, ani załatwiać całej tak zwanej manipulacyi z wagonami na stacyi, bo oni tego nie znają tak jak urzędnik doświadczony, który na stacyi urzęduje. Ale wojskowa władza powie naczelnikowi stacyi: „O tej a o tej godzinie mam mieć gotowy pociąg, który tyle a tyle ludzi ma przewieść tam a tam, pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika stacyi. To się stać musi. Rozumiem tedy że się wymaga

od wyższych urzędników, ażeby znali dobrze język niemiecki, ale zmusić ich do tego ażeby w stosunkach służbowych zawsze i tylko języka niemieckiego używali, to nie wypływa z statutu ani z potrzeb armii, tylko z tendencyjności. Że zaś w Ministerstwie wojny panuje duch mniej dla nas życzliwy, tego dowody mieliśmy w tegorocznej sesyi delegacyj dla spraw wspólnych.

Dowiedzieliśmy się nietylko z tej odpowiedzi na moją interpelacyę, że służba nie władająca dobrze językiem niemieckim przyjmowaną zostaje tylko prowizorycznie. Więc cóż się z nią stanie w krótkim czasie? Oto z powodu że pan jenerał nie słyszał dość języka niemieckiego będzie pewna ilość tych, którzy nie dobrze władają językiem niemieckim, oddalaną Ale w odpowiedzi na interpelacyę powiedziano także, że z pewnością Wysoki Sejm bardzo byłby dotknięty w swem poczuciu najżywotniejszych interesów kraju, jeżeli w czasie wojennych zawikłań kilkuset ludzi z personalu w skutek nieznajomości języka niemieckiego musiało być usuniętych. O nieznajomości języka niemieckiego u personalu urzędniczego bezwarunkowo mowy być nie może. Może być, że najniższy personal, budnicy i stróże i strażnicy na dworcach może po niemiecku nie umieją, ale cały personal urzędniczy język niemiecki zna. Z drugiej zaś strony przecież widzieliśmy, że kiedyś n. p. we Francyi znalazło się raptem wojsko niemieckie na kolejach, na których byli sami Francuzi to poradzili sobie Niemcy w ten sposób, że urzędnicy francuscy pod grozą rewolwerów musieli robić to, co było do zrobienia, a okoliczność, że między służbą byli tacy, którzy nie znali języka niemieckiego nie przeszkadzała ruchowi armii pruskiej. Po cóż mówić takie rzeczy, które nie są niczem innem, jak zasłoną tendencyi w Ministerstwie wojny, która od dłuższego tam czasu panuje.

Komisya w swojem sprawozdaniu podniosła w 5ciu punktach to wszystko, co istotnie w kwestyi języka było do podniesienia i jeżeliby te przez komisyę w 5ciu punktach podniesione uwagi były uwzględnione to w dość poważnej części usuniętoby powód do skarg z naszej strony. Obawiam się tylko, czy stylizacya jaką komisya w punkcie 2gim przyjęła temu zamiarowi odpowie. W punkcie drugim wniosków komisyjnych zawarte jest ograniczenie (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu o stopniową zmianę statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego dla niższej służby kolejowej w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych". Ja sądzę, że ten dodatek „dla niższej służby kolejowej" jest zupełnie zbytecznym, ponieważ już w samych ustępach 3. i 4. bezwarunkowo rzecz nie jest ograniczoną do niższej służby, tylko do służby całej.

Zdaje mi się że Panowie będziecie przekonani, że nietylko u służby co do stosunków służbowych ale i w stosunkach ustnych pomiędzy starszymi urzędnikami język polski zaprowadzony i utrzymany być winien, dlatego wniosłem o opuszczenie słów „dla niższej służby kolejewej".

Pozwolę sobie jeszcze jeden dodatek do wniosku komisyi, który krótko uzasadnię. Oprócz interpelacyi, którą wniosłem, wnieśli jeszcze dwaj posłowie interpelacye w sprawie kolei skarbowych a mianowicie p. Żuk Skarszewski o częste pożary w sąsiedztwie bezpośredniem toru kolejowego zpowodowane przez lokomotywy i p. Gnoiński o częste wypadki zachodzące na kolejach skarbowych. Co do tych wypadków mam jedną uwagę do zrobienia na odpowiedź jaką interpelacyą p. Gnoińskiego spotkała.

Czytamy w odpowiedzi, że w tegorocznym periodzie były kilkakrotne pożałowania godne wypadki. Nie znam stosunków na linii husiatyńskiej ale co do linii zachodniej zapewnić mogę, że takich wypadków w roku 1885. nie kilka ale dwadzieścia kilka było. Prawda, mało było takich wypadków w których ktoś uszkodzony został, bo dziwnie jakaś Opatrzność nad tą linią czuwa, ale ile wykolejeń było, tego nikt dotychczas dokładnie nie wie. Ale cóż jest powodem tak częstych wypadków? Trzebaby naprzód mówić coś o historyi budowy tej kolei, wykazać jak fatalnie z różnych powodów przeprowadzono tę trasę, jakie tam wzniesienia bezwarunkowo wyższe aniżeli być mogą i powinny, jakie łuki nagłe i t. p. O tem obszerniej mówić nie będę ale przekonany jestem, że oprócz wad budowy, przyczyną tych licznych wypadków, które były od samego początku jest z centralizowanie zarządu, bo zabrano się do wprowadzenia ruchu w sposób taki jakiego by sobie nie był pozwolił nikt bezpośrednio pod oczyma kraju działający. Dość wspomnieć, że nowe instrukcye i regulaminy wydane dla tej kolei rozdano urzędnikom,

tam zamianowanym na dzień przed rozpoczęciem ruchu. Z tym nowym regulaminem, a Panowie wiecie, że te regulaminy tworzą całą bibliotekę, mieli ci urzędnicy dostatawszy go dziś, jutro ruch rozpocząć, i brać musieli odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia, za bezpieczeństwo pociągów.

Kierowano się dalej zasadą oszczędności jak największej. Wskutek tej zasady pertrakcye ze starszymi urzędnikami innych kolei nie doprowadziły do rezultatów w bardzo wielu wypadkach, ci urzędnicy bowiem, którzy chcieli przejść na kolej skarbową stawiali warunki co do policzenia lat służby, ale zarząd kolei skarbowej wolał te ważne i odpowiedzialne stanowiska powierzyć ludziom, którzy mogli mieć w prawdzie odpowiednie wykształcenie, ale żadnej praktyki, żadnej rutyny, W Wiedniu sobie wyobrażano, że „jakoś to pójdzie“, wszak hasło to przed wieloma laty wydał pewien Minister skarbu, że jakoś to będzie, ale mimo to jakoś jest źle.

Faktem jest, że regulamin wewnętrznej służby do tego stopnia krępuje miejscowy zarząd iż niczego sam bez odniesienia się do Wiednia załatwić nie może, wskutek czego cała manipulacya jest powolną, niesłychanie zawikłaną, a zarząd nie jest tak wykonywany jakby to czyniła władza miejscowa w poczuciu własnej odpowiedzialności, nie jest tak wykonywany jakby być winien, ze względu na bezpieczeństwo ruchu. Zarząd jest zły i póki centralizacya będzie przewodnią myślą organizacyi kolei skarbowych, to złe trwać będzie. Dla tego sądzę, że my nie powinni w naszych uchwałach jedynie i wyłącznie tylko mówić o języku, ale powinni wskazać na to, że w organizacyi kolei skarbowych inne jeszcze są wady, które w kraju budzą niezadowolenie, bo jego życzeniom i potrzebom nie odpowiadają, a zwłaszcza te które zostają w rażącej sprzeczności z tem, co Wysoka Izba uchwaliła kiedy dawała 1,100.000 zł. na budowę kolei. Byłoby teraz za późno stawiać poprawki dalej sięgające i szczegółowo tę myśl wyłuszczające, ale sądzę, że jedno małe słówko wtrącone do uchwały drugiej wystarcza, aby jej nadać szersze znaczenie a mianowicie, ażeby po słowach „o ile“ dodać słówko „szczególnie“. Wskutek czego ta uchwała druga brzmiałaby (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu, o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi, szczególnie o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego, w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych“.

Poprawką tą zmierzam do tego, aby wypowiedziano, że nie o sam tylko język nam chodzi, ale o całość tego statutu i żeby Wydział krajowy jeżeli z tą uchwałą w ręku przystąpi do jej wykonania, mógł temu słowu „szczególniej“ dać tak szeroką interpretacyę, jaką Wysoki Sejm w konsekwencyi uchwał z r. 1880. w konsekwencyi tego, czego się delegacya nasza w Radzie państwa domagała, daćby temu słowu pragnął. Czynię przeto do drugiego ustępu następujące 2 poprawki, pierwsza, aby przed słowami „o ile“ dodać słowo „szczególnie“, a druga, aby wypuścić słowa „dla niższej służby kolejowej“.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik Filip Zaleski ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Szanowny mowca poprzedni przeniósł dyskusyę na pole na które za nim pójść nie mogę. Twierdzeniu zarządu wojskowego, że na wypadek wojny i objęcia kolei państwowych przez organa wojskowe interesa siły zbrojnej byłyby narażone w razie, gdyby administracya wojskowa nie zastała na kolejach państwowych personalu znającego dobrze język niemiecki, szanowny mowca poprzedni przeciwstawia tylko gołosłowne twierdzenie, że tak by nie było. Przytaczał przytem mowca przykłady i mówił nawet o tem, jak z rewolwerem w ręku można by sobie poradzić.

Nie będąc fachowym w sprawach wojskowych nie mogę wchodzić w bliższe rozpatrzenie szczegółów. Stanowczo jednak zapewnić muszę, że stosunki pod względem języka urzędowego na kolejach państwowych nie są wynikiem nieprzychylnej krajowi tendencyi, stanowczo to odpieram, bo o tem mowy nie ma. Tylko względy o których miałem zaszczyt przedtem wspomnieć, względy na interesa państwowe najwyższej wagi są wtej mierze roztrzygające. Była tu mowa o służbie prowizorycznej, która po niemiecku nie umie. Oczywiście w pewnej mierze, w pewnych granicach język polski używany jest przez służbę niższą; takiego absolutnego wykluczenia, o jakiem wspomniał poprzedni mowca, nie ma, bo nie ma dość kandydatów, którzyby umieli po niemiecku.

Stan prowizoryczny trwać będzie dotąd, dopóki służba prowizoryczna nie przyswoi sobie

języka niemieckiego, albo nie zostanie zastąpiona kandydatami władającymi językiem polskim i niemieckim. Wyraźnie bowiem w statucie służbowym zastrzeżono, że funkcyonaryusze kolejowi władać muszą tak polskim jak niemieckim językiem.

Na uwagi o organizacyi kolei państwowej nie byłem tu przygotowany, bo nie o tem traktowało sprawozdanie komisyi i nie w tym kierunku był postawiony wniosek komisyi. Jestto przedmiot tak obszerny, że wobec spóźnionej pory nie podobna nawet wchodzić w szczegóły.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

(Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. W obec odpowiedzi JE. p. Namiestnika muszę zaznaczyć, że nasza służba kolejowa w żadnym razie nie może być w tem położeniu, żeby potrzebowałała umieć po niemiecku, ale jeszcze nie o to tu chodzi, ale o praktyczne zastosowanie się do stosunków.

Sądzę, że kwalifikacye, jakie powinien mieć zwrotniczy albo budnik, nie mogą być wyżej żądane jak te, które daje szkoła ludowa u nas, to to jest umiejętność czytania i pisania.

Szkoły ludowe u nas po niemiecku nie uczą i materyału takiego dostarczyć nie mogą, jak tego wymagać się zdaje statut organizacyjny. Skądżeż więc taki materyał przyjdzie w przyszłości? bo ostatecznie prowizoryum ciągle trwać nie może i musi się kiedyś skończyć. Otóż ja nie widzę sposobu aby materyał taki był dostarczany przez kraj. Chyba skąd inąd musi być wzięty. Przypuszczam bowiem, zdaje mi się słusznie, że ci, którzy w wojsku dosłużyli się pewnej rangi i tam po niemiecku się nauczyli, nie pójdą na służbę za budników ani zwortniczych. Żadnym sposobem nie może być dla nich to stanowisko odpowiednem, oni wtenczas o lepsze stanowisko będą się ubiegali. Ja zaznaczam, że ze stanowiska stosunków krajowych nie można przypuścić, aby takie zastosowanie tego paragrafu statutów było praktyczne nawet ze stanowiska dobrego zapatrywania potrzeb służby kolejowej.

Nie będę się wdawał w dalsze wywody co do innych spraw dla pory spóźnionej i będę głosował za wnioskiem komisyi.

JW Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Sądzę, że w obec spoźnionej pory wszyscy w tej Wysokiej Izbie będą mi wdzięczni za to, że będę się starał być w mojej odpowiedzi jak najzwięźlejszym. Zarzuty posła Romanowicza w jego przemówieniu zawarte, daleko więcej były skierowane przeciw odpowiedzi, którą mu na jego interpelacyę dał JE. pan Namiestnik, aniżeli przeciwko sprawozdaniom i wniosku komisyi kolejowej. Zdaje mi się przeto, że jako sprawozdawca nie potrzebuję się tą częścią jego przemówienia zajmować. Winienem tylko mu odpopowiedzieć że intencyą komisyi kolejowej było w ogólności unikanie wszystkiego coby miało doniosłość polityczną, coby mogło wyglądać jako ostrze polityczne skierowane tam, gdzie przeszłoroczne wnioski w sprawie statutu organizacyjnego były skierowane. Komisya kolejowa po prostu sądziła, że statut organizacyjny nie jest dogmatem, którego zmienić nie można, sądziła, że zadaniem jej było przystąpić do takiego załatwienia sprawozdania Wydziału krajowego, aby te załatwienie wprawdzie miało doniosłość praktyczną, ale również sądziła, że obowiązkiem jest polityki przy tem załatwieniu nie dotykać. W tem też kierunku, w tym tonie całe sprawozdanie kolejowej komisyi było trzymane. W tym kierunku były też trzymane dwa wnioski, które komisya Sejmowi przedkłada, w tym kierunku pragnęłaby, aby Wysoka Izba zrozumiała moje dzisiejsze przemówienie.

Gdyby komisya kolejowa poszła za myślą p. Romanowicza i w jakimkolwiek bądź sensie była dotknęła zmiany całości statutu, chociażby nawet takiem, zdaniem mojem, niewinnym dodatkiem jak wstawienie słówka „szczególniej“ tak jak to proponuje p. Romanowicz, to byłaby komisya rozminęła się ze zadaniem poruczonem jej przez Wysoki Sejm, zadaniem, które ograniczone było do zdania Sejmowi sprawy ze sprawozdania Wydziału krajowego. Myśmy pragnęli jedynie opierając się na tych podstawach statutu, które już przyznają język polski w stosunku służby niższej, te podstawy rozszerzyć o ile się tyczy służby niższej. Myśmy pragnęli uzyskać o ile za pomocą proponowanych uchwał uzyskać się da, ażeby w myśl uwag w sprawozdaniu zawartych, Rząd się dał nakłonić do stopniowej zmiany statutu organizacyjnego, myśmy pragnęli

otrzymać tylko to, co na razie bez trudności i bez naciągania politycznego otrzymać się da, lub otrzymania czego spodziewać się można. Myśmy pragnęli tym, którzy ostatecznie z tego postanowienia Sejmu mogą praktyczne korzyści odnieść, t. j. służbie niższej kolejowej czyli krajowcom pewne ulgi i dogodności przysporzyć.

Z tego jedynie stanowiska obstaję przy zatrzymaniu uchwał w tej formie, w jakiej komisya je Wysokiemu Sejmowi przedkłada i proszę Izby ażeby je bez zmiany przyjęła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do pierwszego punktu nie ma poprawki; ten punkt brzmi (czyta):

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wyczerpujących studyów nad modyfikacyą taryf na kolejach żelaznych dotychczas w kraju naszym obowiązujących, a zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezustannie ponawiał starania u c. k. Rządu w celu zrównania na kolejach galicyjskich taryf dla produktów zagranicznych z taryfami dla produktów krajowych ustanowionemi.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Teraz dam pod głosowanie punkt drugi, a mianowicie najpierw w tekscie komisyi bez słów „dla niższej służby kolejowej“ (czyta):

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi o ile one dotyazyć mogą języka urzędowego w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych.

Kto się z tym punktem II. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz dam pod głosowanie dodatek p. Romanowicza, aby po słowach „kolei państwowych w Galicyi“ dodać: szczególnie o ile one itd. Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek przyjęty.

Teraz dam pod głosowanie, czy mają być zatrzymane wyrazy „dla niższej służby kolejowej“. Kto jest za zatrzymaniem tych słów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

P. Romanowicz. Prosimy o próbę przeciwną.

JW. Marszałek. Kto jest za opuszczeniem wyrazów „dla niższej służby kolejowej“, zechce wstać. (Po przeliczeniu.) Naliczyłem tylko 23 głosów, więc poprawka p. Romanowicza upadła.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi — w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego. (**Al. 151.**)

Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 151).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zniósł się z królewskim Rządem węgierskim w kierunku wspólnego ścisłego wykonywania wzajemną umową przyjętej taryfy cłowej (XXI. oleje mineralne).

2. Wzywa się c. k. Rząd do wydania w miejsce obowiązującego rozporządzenia Ministerstwa handlu i skarbu z dnia 16. Sierpnia 1882. r. l. 25.118 nowego rozporządzenia dla łatwego i nieomylnego odróżniania ropy od dystylatów lub półdystylatów zabarwionych umyślnie na ciemno, celem opłacenia cła przysługującego ropie, a mianowicie aby:

a) dla kontroli, wprowadzany do Austro-Węgier produkt naftowy poddawany był analizie cząstkowej, wykonywany podczas normalnego aparatu i przez ukwalifikowanych urzędników, ustanowionych na wszystkich komorach cłowych, przez które przechodzą transporta zagranicznego oleju mineralnego.

b) aby olej mineralny, zawierający więcej aniżeli 40% (ewentualne 42%) oleji wrzących od 150 do 270° C. (Mittelsprung), podpadał pod §. 120. taryfy cłowej XXI.

3. Wzywa się c. k. Rząd, żeby pobór i kontrola podatku spożywczego były uproszczone i wykonywane w duchu opieki nad przemysłem krajowym.

JW. Marszałek. Przedstawiam Wysokiej Izbie jako komisarza rządowego c. k. starszego Radcę p. Geistlenera, który ma głos.

C. k. Komisarz rządowy starszy radca Geistlener. Co do wniosków zawartych w sprawozdaniu komisyi górniczej Wysokiego Sejmu, o petycyi krajowego towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, mam zaszczyt oświadczyć, iż c. k. Rząd gotów jest ewentualne uchwały Wysokiego Sejmu wziąść pod ścisłą rozwagę. — Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na okoliczność, że sprawy, których sprawozdanie to dotyczy, należą do spraw wspólnych monarchii austro-węgierskiej, które na podstawie ustawy z dnia 24. Grudnia 1867. (Dz. u. p. Nr. 4/868) muszą być uregulowane w obu połowach monarchii wedle równych ustaw i przepisów wykonawczych.

Ustawy te i przepisy mogą uledz zmianie tylko na podstawie porozumienia się obu Rządów i za zezwoleniem austryackiej Rady państwa i Sejmu węgierskiego. — Proponowane przez komisyę zmiany rozporządzenia Ministerstwa skarbu i handlu z dnia 16. Sierpnia 1882. (Dz. u. p. Nr. 115). mogłyby przeto tylko w sposób właśnie wskazany nastąpić, zwłaszcza, iż zmiany te, a mianowicie zawarte w ustępie 2. wniosku wymagałyby zasadniczej zmiany ustawy z dnia 26. Maja 1882. (Dz. u. p. Nr. 55) i ogólnej taryfy cłowej. Sprawa ta wymaga tem głębszego zastanowienia się, gdyż — jak to komisya sama podnosi — nie ma pewnej metody do rozróżnienia zafarbowanego rafinału od surowca.

Nie mogę też pominąć tej okoliczności, że ustęp pierwszy pierwszej części sprawozdania komisyi zawiera zarzut, iż fałszywe zastosowanie ustawy z dnia 26. Maja 1882. sztucznie wytworzyło nowy przemysł, podlegający na przerabianiu zafarbowanego destylatu nafty, wchodzącego przez granice monarchii pod deklaracyą surowca. Ciężki ten zarzut, podniesiony przeciw organom urzędów cłowych, bez poparcia go szczegółowemi wypadkami muszę stanowczo odeprzeć. — Przy tem mam zaszczyt oświadczyć, że Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu kilkakrotnie wysełało urzędników, zupełnego zaufania godnych dla ścisłego i oględnego sprawdzenia czynności urzędów cłowych, zarządzenia te jednak nie wykryły żadnych zboczeń w kierunku wskazanym. Zresztą nakłada instrukcya z dnia 16. Sierpnia 1882., o której sprawozdanie komisyi wspomina, na urzędy cłowe obowiązek wysełania w wypadkach w jakimkolwiek kierunku wątpliwych próbek oleju mineralnego do chemicznej stacyi doświadczalnej we Wiedniu, celem dokładnego zbadania wprowadzonego oleju mineralnego i postanawia, iż orzeczenia te mają służyć za jedyną podstawę oclenia.

Co do drugiego ustępu sprawozdania komisyi nie można zaprzeczyć, że każda kontrola jest uciążliwą i nieprzyjemną. Przy podatkach niestałych, a mianowicie podatkach spożywczych, jest ona jednak niezbędnie potrzebną. — Przy podatku spożywczym od olejów mineralnych leży nadto kontrola oraz w interesie samych opodatkowanych przedsiębiorców rafineryi, gdyż chroni ich przeciw konkurencyi nierzetelnych przedsiębiorców, co też przedsiębiorcy największych rafineryj w kraju naszym kilkakrotnie przyznali oświadczając, iż chętnie przyjmują nawet najściślejsze środki kontrolne, jeżeli takowe w równej mierze zastosowane będą przeciw wszystkim przedsiębiorcom rafineryi.

Przy wykonywaniu kontroli i poborze podatków postępują organa rządowe wedle postanowień rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 23. Czerwca 1882. (Dz. u. p. Nr. 78), wydanego ściśle w ramach ustawy z dnia 26. Maja 1882. W pierwszych czasach po zaprowadzeniu tej nowej ustawy otrzymała wprawdzie krajowa Dyrekcya skarbu — jak to przy nowych ustawach inaczej prawie być nie może — zażalenie w kierunku, iż kontrole zanadto ściśle i niewłaściwie, przeważnie zaś w kierunku, iż takowe na szkodę innych, rzetelnych przedsiębiorców rafineryi za nadto pobieżnie wykonywaną bywa. — C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zarządziła natychmiast zbadanie i usunięcie podanych do jej wiadmości niewłaściwości. — W ostatnich czasach nie było też w tej mierze żadnych zażaleń i skarg.

Przy zmianie powołanego rozporządzenia wykonawczego musiałby c. k. Rząd uwzględnić postanowienie ustawy z dnia 26. Maja 1882., tudzież ile możności utrudnić ukrócenia dochodów skarbu państwa przez nierzetelnych przedsiębiorców rafineryi, co — jak to już powyżej miałem zaszczyt nadmienić — leży oraz w interesie rzetelnych przedsiębiorców.

O ile wreszcie rozchodzi się o przestępstwa dochodowe karne, — zawarte są postanowienia co do przeprowadzenia śledztwa i wydawania wyroków w ustawie karnej na przestępstwa do-

chodowe i w czwartym oddziale ustawy z dnia 26. Maja 1882., administracya skarbowa na te wyroki — o ile takowe należą do kompetencyi c. k. Sądów, żadnego wpływu wywierać nie może.

P. Gorayski. Proszę o głos.

Głosy. Wnosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Nie zamierzałem wcale zabierać głosu, bo nie spodziewałem się zarzutu, jakoby towarzystwo naftowe żądało czegoś, co nie leży w możności urzeczywistnienia w tym kierunku, w jakim jego żądania idą.

Pan c. k. komisarz rządowy oświadczył, że wszelkie zmiany tak w ustawodawstwie jak i przepisach wykonawczych muszą polegać na porozumieniu się z drugą połową monarchii; temu komisya górnicza wcale nie zaprzeczyła w swojem sprawozdaniu ani towarzystwo naftowe; ale wiadomo przecież, że oprócz ustawy o cle i podatku naftowym, która uchwaloną została w r. 1882,, są jeszcze przepisy wykonawcze, w jaki sposób kontrola podatku spożywczego ma być urzeczywistnioną; przepisy te polegają jednak tylko na rozporządzeniu ministeryalnem. Co do tych przepisów to porozumienie z drugą połową monarchii musi wprawdzie nastąpić; nie potrzeba wszelako zmiany ustawodawczej, aby przepisy, które nie odpowiadają dostatecznie potrzebom ustawy, co kilkakrotnie praktyką wykazanem zostało, nie mogły być zmienione w drodze rozporządzenia ministeryalnego także wspólnie z Węgrami.

Otóż dzisiejsza ustawa o cle i podatku naftowym rozróżnia surowiec od dystylatu. Przepisy wykonawcze muszą dążyć do tego, ażeby tę dość trudną sprawę w zupełności wyjaśnić t. j. aby władze czuwały i czuwać mogły nad tą różnicą zasadniczą, jaka jest w ustawie zawartą to znaczy odróżniania surowca od destylatu.

Tymczasem doświadczenie pouczyło, że te przepisy w tym kierunku niedostatecznymi się okazały.

Wiadomo wszystkim — chociaż i tu spotkaliśmy się z zarzutem, że nie dość dowiedzione są te twierdzenia — że falsyfikaty wchodzą do Austryi. Rząd tego może nie dowiódł ściśle, ale towarzystwo naftowe dowiodło, bo postarało się o analizę chemiczną, która wykazała, że takiego surowca, jaki wchodzi do Austryi, który zawiera w sobie 84% oleju świetlnego, w których samego wyskoku jest pomiędy 50 a 60% — takiego surowca nie ma nigdzie.

Towarzystwo naftowe sprosiło ankietę chemiczną złożoną z prawdziwych powag w tym kierunku, której protokół załączony jest do sprawozdania komisyi górniczej, a która po zbadaniu wszystkich dostępnych analiz chemicznych wykazała, że jedynie do wysokości 40 - 42% wyskoku można przyjąć jako normę dla oznaczania surowca, a co wyżej, musi być destylatem. Na podstawie tych orzeczeń towarzystwo naftowe przedłożyło na ankiecie naftowej w Wiedniu, która zwołaną została za inicyatywą JE. Pana Ministra skarbu, a za którą z tego miejsca pragnę mu wdzięczność wyrazić, swoje wnioski i zarazem było w możności wykazać, że dotychczasowy sposób kontroli i odróżniania surowca od destylatu nie jest dostateczny. Zmiana ustawy o cle i podatku naftowym okaże się może dla całej sprawy potrzebną, zdaje mi się jednak niewątpliwą rzeczą, iż już w granicach dzisiejszej ustawy możnaby przeszkodzić temu importowi falsyfikatu, który nam ruiną zagraża, gdyby zasada obowiązującej ustawy t j. odróżnianie surowca od dystylatu była ściśle utrzymaną. A przecież jest to jak sądzę obowiązkiem Rządu, jeżeli ustawę spowodował, która tę zasadę przyjmuje, aby tę zasadę wykonał.

Otóż w drodze zastąpienia przepisów niedostatecznych przepisami lepszymi, gruntowniejszymi, cel tee osiągnąćby można.

Co do sposobu poboru podatku spożywczego i kontroli wewnętrznej, to pobór ten polega na wielkiej ilości przepisów, które każdego pojedynczego przypadku przewidzieć nie są wstanie; zastosowane być mogą tylko mniej albo więcej szerokiem zapatrywaniem na tę sprawę, pewnym duchem, który się w te martwe paragrafy wtłacza.

Dziwna to rzecz dla nas wszystkich: te same przepisy w Węgrzech sprzyjają rozwojowi przemysłu destylarnianego; dlaczegoż one tam przyczyniają się do bardzo szerokiego rozrostu tego przemysłu, a u nas są dla niego utrudnieniem? Gdy wyraziłem w prywatnej rozmowie w Wiedniu, zadziwienie pod tym względem usłyszałem od znakomitego znawcy tych stosunków odpowiedź, że to może leży w indywidualności charakteru narodowego, że Węgier, gdy ma jaką

sprawę przed sobą, to stara sobie naprzód wyrobić sumienne przekonanie, a potem dopiero szuka paragrafów, któreby do tego mógł zastosować; Niemiec zaś, pierwej szuka paragrafu a potem swoje przekonanie do niego nagina. Być może, że to leży w tym objawie charakteru. Nie chcę cytować różnych przeszkód i pojedyńczych przykrości na które narażeni są nasi fabrykanci przy kontroli i poborze podatku konsumcyjnego, a które nie tylko czas zajmują i mogą zniechęcić pracownika, który dla siebie i rządu przysparza korzyści, ale które ostatecznie nie doprowadzają do celu.

Nie chcę więc przytaczać faktów, pomimo że jest rzeczywiście bardzo wiele takich usterek, które po kilkakrotnem doświadczeniu dałyby się uprościć i usunąć. Dlatego towarzystwo naftowe nie wchodząc w szczegóły, postawiło rezolucyę ogólnikową w tej nadziei, że Rząd nie tylko ożywiony przychylnością dla kraju, ale znajdując swój własny w tem interes, zechce skorzystać z doświadczenia kilkuletniego i na podstawie tych wszystkich nieprzyjemnych zajść i sporów, sam Rząd przyjdzie do wniosków, jakieby uproszczenia i ułatwienia w kontroli wprowadzone być mogły. Żywiąc tę nadzieję, proszę Wysokiej Izby ażeby tak rezolucye przez komisyę górniczą przedłożone przyjąć zechciała, jakoteż proszę Rząd, aby w tym duchu raczył na przyszłość przyjść w pomoc przemysłowi naftowemu.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Po tak wyczerpującej odpowiedzi poprzedniego mowcy ograniczyć się muszę do stanowczego odparcia zarzutu, jaki był uczyniony komisyi górniczej ze strony p. komisarza rządowego. Powiedział on, iż sprawozdanie czyniąc urzędnikom celnym taki ciężki zarzut, że przypuszczają przez granicę austryacką falsyfikaty, które pod pozorem surowego produktu opłacają zamiast 10 zł. tylko 1 zł. 10 ct. nieuzasadnia tego dostatecznie.

Temu stanowczo przeczę. Sprawozdanie wyczerpująco rzecz traktuje, a na dowód przytoczone są autentyczne daty, które niezbicie udowadniają, że falsyfikat jest destylatem, a takiej ropy surowej w ogóle na całym świecie nie ma. Opinia ta oparta na rozbiorze chemicznym licznych gatunków ropy całej kuli ziemskiej jest podpisaną przez profesora uniwersytetu wiedeńskiego Mozera i innych znakomitych chemików. Wyrazić muszę na końcu zdziwienie, że ze strony Rządu podniesione zostały pewne objekcye przeciw tym rezolucyom, bo chociaż je komisya górnicza proponuje w imieniu producentów w tej myśli, żeby przemysł naftowy od szkody, jaką mu wyrządza wprowadzanie falsyfikatów ochronić, to nasze bogactwo krajowe od szkodliwej nierzetelnej konkurencyi zabezpieczyć, to jednak tem samem dążyć i do zwiększenia się dochodów Skarbu państwa.

Wynurzam też nadzieję, że Wysoka Izba powagą swej uchwały poprze tak uzasadnione życzenia przemysłu naftowego wyrażone w rezolucyi przez komisyę górniczą proponowanych.

P. starszy Radca skarbowy Geistlener jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Geistlener ma głos.

P. c. k. starszy Radca skarbowy Geistlener. Muszę sprostować zarzut szanownego Pana sprawozdawcy, jakoby Rząd nie był przychylny tej sprawie. Owszem, mnie się zdaje że z tego przemówienia, które właśnie miałem zaszczyt wypowiedzieć jasno wynika, że Rząd pod ścisłą rozwagę weźmie rezolucyą i uchwałę, którą Wysoka Izba poweźmie.

Rząd jest tej sprawie przychylny, już i we własnym interesie. Poruszone tu zostało, że we Węgrzech przemysł naftowy się rozwija znaczniej, niż u nas. Mogę skonstatować fakt pocieszający, że i w Galicyi przemysł ten znacznie wzmaga się, bo i podatek corocznie znacznie się wzmaga. Żałuję, iż nie mam w tej chwili dat statystycznych pod ręką.

Że we Węgrzech przemysł ten się wzmaga, to całkiem naturalnie. Z końcem r. 1883. założono z kapitałem kilku milionów ogromną rafineryę w Fiume, i ona sama opłacała w 1884. r. przeszło 2 miliony podatku, inne rafinerye we Węgrzech opłaciły w tym roku około pół miliona.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Oświadczenie to przyjmuję do wiadomości, ale przyjmuję z tem zastrzeżeniem i wyrażam nadzieję, że te intencye staną się w tym wypadku faktem. (Brawo.)

JW. Marszałek. Ponieważ do rezolucyj komisyjnych nie ma żadnego dodatku, przeto będziemy głosować nad wszystkiemi rezolucyami od razu.

Kto przyjmuje wnioski komisyi górniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki. **(Al. 152.)**

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 152.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Budowę kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, jako dla znacznej części naszego kraju potrzebnej i użytecznej, Sejm poleca ponownie c. k. Rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi Mu środkami.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, jeżeli budowa kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, przez subwencyonowanie jej ze Skarbu państwa zapewnioną zostanie, przedłożył Sejmowi w swoim czasie odpowiednie wnioski co do wysokości subwencyi krajowej i sposobu jej udzielenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik Filip Zaleski ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na podany do Jej wiadomości w sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności komunikat mój z 22. Października 1885. L. 10.044/pr., w których miałem zaszczyt oznajmić Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że Jego Excelencya Pan Minister handlu reskryptem z dnia 11. Października 1885. L. 33.844 wyraził gotowość poparcia budowy kolei żelaznej Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki przez przyznanie ułatwień i koncesyi dla kolei lokalnych istniejących, jakoteż w każdy inny w zakresie administracyjnym możliwy sposób, skoro zabezpieczone zostaną środki pieniężne do przeprowadzenia tej budowy potrzebne, a ze strony interesentów zebrać się mające.

Już jednak przy tej sposobności Jego Excelencya Pan Minister handlu nie mógł pominąć tej uwagi, że w razie gdyby podjęte zostały starania o uzyskanie bezpośredniego finansowego poparcia z funduszów państwowych dla budowy rzeczonej kolei, starania te nie miałyby na teraz widoków na uwzględnienie, gdyż ciężary, jakie w ostatnich latach Państwo na budowle kolejowe przyjęło, doszły już do znacznej wysokości, a w najnowszym czasie poniesione zostały w tym kierunku, w szczególności dla Galicyi tak znaczne ofiary, że wśród danych stosunków uzyskanie ponownych subwencyj państwowych na cele budowy kolei żelaznych w Galicyi staje się na teraz niemożliwem.

P. Chamiec. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Bardzo żałuję, że w tak spóźnionej porze jestem zmuszonym kilku wyrazami zająć uwagę Wysokiej Izby.

Wysoki Rząd był zawsze dotąd tego przekonania i temu przekonaniu w mnogich wypadkach dawał wyraz, że koleje lokalne jeżeli w ogóle przyjść mogą do skutku, to tylko przy odpowiednim udziale ze strony Skarbu państwa.

Ustawa o kolejach lokalnych, jaką posiadamy dotychczas, jest niedostateczną, ponieważ nie przedstawia żadnych podstaw do tego, żeby interesantów, którzy się nie chcą dobrowolnie do kosztów budowy kolei lokalnej przyczynić — mimo że to leży w ich interesie — do tego zniewolić.

Dopóki tego postanowienia w ustawie nie ma, dopóki braknie pewnej podstawy do pociągania wszystkich interesentów do kosztów budowy kolei lokalnej przez większość za potrzebną uznanej, dopóty skarb państwa od znacznego udziału w tych kosztach bez zapoznania istotnych interesów i niewątpliwych obowiązków swoich na żaden sposób uchylić się nie może.

Jak dalece interes państwa jest angażowany w tym, żeby koleje lokalne przychodziły do skutku, tego przecież już rozwijać nie potrzeba.

Dość jest wspomnieść że powiaty, o które to w konkretnym wypadku chodzi, należą do rzędu obciążonych najwyższym podatkiem gruntowym jaki w Galicyi egzystuje a nadto są to powiaty, w których podatek gruntowy został w daleko większym stosunku podwyższonym przy ostatniej regulacyi niż to się stało w jakimkolwiek innym zakątku państwa austryackiego.

Stąd się już wykazuje obowiązek skarbu państwa ułatwić dla tych powiatów wielkiemi ciężarami obłożonych, zbyt produktów i postawić je w możności znoszenia tych ciężarów, które na ich barki włożone zostały.

Jakkolwiek już przed oświadczeniem dzisiejszem JE. Pana Namiestnika nie było mi tajnem, że c. k. Ministerstwo handlu nie jest skłonne do udzielenia subwencyi na budowę tej kolei: wszelakoż spodziewam się że komisya kolejowa dzieli ze mną tę nadzieję, że jeżeli się kraj oświadczy z gotowością przyczynienia się do budowy tej kolei swoim funduszem w sumie, która się dotychczas jeszcze określić nie da, Wysoki Rząd znajdzie w tej ofiarności Wysokiego Sejmu jeden dowód więcej, że kolej o którą chodzi znakomitą dla znacznej części kraju posiada doniosłość i że mimo oświadczenia, które dziś zostało złożonem, skarb państwa ostatecznie się do przyjścia do skutku tej kolei przyczyni.

W tym też kierunku opiewa rezolucya proponowana przez komisyę kolejową i dlatego rezolucyę tę pozwolę sobie zalecić do uwzględnienia Wysokiej Izbie!

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Muszę odpowiedzieć kilka słów na wzmiankę JE. p. Namiestnika, że Rząd w ostatnich czasach tyle ofiar zrobił dla Galicyi wydając dużo pieniędzy na budowę koleji.

Zaznaczyć muszę, co już zresztą w ostatnich czasach w dyskusyach w tej Wysokiej Izbie kilkakrotnie zaznaczono, wysoką doniosłość strategiczną tych koleji; przypomnieć też muszę że powoływano się w pierwszej linii na wojskowe powody, które tu mają grać pierwszorzędną rolę. Sądzę, że są to motywa ważne głównie ze względu nie tylko na interes Galicyi lecz szczególnie na interes całości monarchii i temi powodował się Rząd wydatkując na budowę kolei, o których wspominał JE. p. Namiestnik. Tu kiedy chodzi o kolej czysto potrzebie wewnętrznej kraju odpowiadającą, sądzę że na tem stanowisku głównie Rząd nie zechce stanąć, aby pod tym względem odmówić miał krajowi możności do przyjścia do takiej komunikacyi, którą uważa za czysto krajową, krajowi koniecznie potrzebną. Wyrażenie JE. p. Namiestnika, tak szczególniej zaznaczone: „na teraz“, które użyte było też w reskrypcie ministerstwa handlu, nie wyklucza możliwości, że kiedyś to się stanie. Dlatego sądzę, że ponieważ w przemowie JE. p. Namiestnika nie było zarzutu tyczącego się samej rezolucyi, lecz że może raczej chciał JE. p. Namiestnik zbić pewne różowe nadzieje interesantów i je osłabić. Sądzę, że niemam powodu stawać w obronie niezaatakowanych rezolucyj komisyi i proszę, aby Wys. Izba zechciała obie te rezolucye tak jak są postawione, w swoją uchwałę zamienić.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

„I. Budowę kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, jako dla znacznej części kraju potrzebnej i użytecznej, Sejm poleca ponownie c. k. Rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi Mu środkami.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, jeżeli budowa kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, przez subwencyonowanie jej ze Skarbu państwa zapewnioną zostanie, przedłożył Sejmowi w swoim czasie odpowowiednie wnioski co do wysokości subwencyi krajowej i sposobu jej udzielenia.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje te oba wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Na dzisiaj zamknę posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek 21. Stycznia 1886. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

2. Sprawozdanie komisyi bankowej z petycyi gminy miasta Podgórza o udzielenie pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych, względem zastosowania Ces. rozporządzenia z 20. Kwietnia 1854. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych.

   Sprawozdawca p. Max.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o podaniu „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w przedmiocie

utworzenia wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi kilku właścicieli dóbr tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice powiatu Nowosądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte.

Sprawozdawca p. Zborowski.

6. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet a mianowicie:
   a) o petycyi pogorzelców wsi Żukowa o zapomogę.

   Sprawozdawca p. Pławicki.
   b) o petycyi pogorzelców wsi Żółtaniec o zapomogę.

   Sprawozdawca p. Antoniewicz.
7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1884. funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. Goldman.
8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. Smarzewski.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

Pp. Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Goldman, Stadnicki Stanisław, Sapieha Władysław, Madeyski, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Jędrzejowicz Stanisław, Stadnicki Jan, Skałkowski, Abrahamowicz, Scipio, Bobrzyński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 15. w nocy.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych i uchwalenie cyfr preliminowanych według wniosków Wydziału krajowego, tudzież rezolucyi p. Kozłowskiego w sprawie regulacyi górnego Wisłoka. — Uchwalenie pożyczki komunalnej w kwocie 30.000 zł. dla miasta Podgórza. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych względem zastosowania cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. Kwietnia 1854. roku dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi petycyjnej o podaniu „Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w przedmiocie utworzenia wydziału handlowego w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o podaniu kilku właścicieli dóbr, tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice, powiatu Nowo-Sądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte. Oświadczenie p. Namiestnika w tym przedmiocie i uchwalenie wniosku komisyi. — Załatwienie petycyi pogorzelców wsi Żukowa i wsi Żółtaniec o zapomogę. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1884. funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Głosy pp. Antoniewicza, Sawy, Pietruskiego i sprawozdawcy Goldmana. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. Rozprawa generalna nad tem. Mowa p. Antoniewicza, Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa p. Siczyńskiego. Oświadczenie p. Namiestnika. Zamknięcie dyskusyi generalnej. Głosy pp. Antoniewicza, Bilińskiego, Merunowicza i sprawozdawcy Smarzewskiego. — Rozprawa szczegółowa nad budżetem wydatków. Uchwalenie rubr. I. i II. z załatwieniem petycyi p. Pierożyńskiego. Rozprawa nad rubr. III. Mowy pp. Płazińskiego z wnioskiem, Hoszarda i sprawozdawcy Stanisława Badeniego. Uchwalenie rubr. III. z rezolucyami i załatwieniem petycyj Zofii Tymaczkowskiej, Zboru izraelickiego w Złoczowie, przełożeństwa Zakładu nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie

i prezydenta miasta Krakowa, tyczących się tej rubryki. Uchwalenie rubr. IV., V. i VI. wydatków. — Odroczenie posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. — Dalszy ciąg rozprawy specyalnej nad budżetem wydatków. Uchwalenie z rubr. VII. pozycyj 45., 48.—58. Rozprawa nad poz. 59. Głosy pp. Merunowicza z wnioskiem, Zukra, powtórnie Merunowicza i sprawozdawcy Władysława Sapiehy. Uchwalenie pozycyj 59.—62. Rozprawa nad poz. 63. Głos p. Romanowicza z wnioskiem i sprawozdawcy p. Władysława Sapiehy. Uchwalenie poz. 63. i załatwienie petycyi „Sokoła“ lwowskiego. Uchwalenie poz. 64. z rezolucyą, poz. 73.—81. Rozprawa nad poz. 82. Głos p. Romanowicza z wnioskiem, p. Pietruskiego i sprawozdawcy p. Władysława Sapiehy. Uchwalenie pozycyi 82. z wnioskiem p. Romanowicza. Rozprawa nad poz. 83. Głosy pp. Małeckiego z poprawką, Tadeusza Dzieduszyckiego, Adama Sapiehy i powtórnie Małeckiego. Uchwalenie poz. 83. z poprawką p. Małeckiego, następnie pozycyj 84. i 85. z rezolucyą. Rozprawa nad poz. 85. a). Głos p. Antoniewicza z wnioskiem i sprawozdawcy p. Władysława Sapiehy. Uchwalenie poz. 85. a), b), c). Rozprawa nad poz. 85. d). Głosy pp. Antoniewicza i sprawozdawcy Władysława Sapiehy. Uchwalenie poz. 85. d), e), f), g). Rozprawa nad petycyami burs do rubr. VII. Głosy pp. Ochrymowicza z wnioskiem, Sawy, Antoniewicza, ponownie Ochrymowicza, Zolla i sprawozdawcy Władysława Sapiehy. Uchwalenie wniosku komisyi. Rozprawa nad resztą petycyj do rubr. VII. Głosy pp. Kowalskiego z wnioskiem, Zawadzkiego z wnioskiem, Antoniewicza z wnioskiem i sprawozdawcy Władysława Sapiehy. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Kowalskiego. Przyjęcie poz. 46. Rozprawa nad rezolucyą komisyi do poz. 47. Mowy pp. Bobrzyńskiego i Chrzanowskiego, oświadczenie Komisarza rządowego p. Rittnera. Mowy pp. Tarnowskiego i Czerkawskiego. — Porządek dzienny 27. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 131.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęty, nie wniesiono bowiem przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 21. Stycznia 1886.

965. Marya Lach, wdowa po nauczycielu, przez p. Lenińskiego, o zapomogę na kształcenie córki — do komisyi budżetowej.

966. Mieszkańcy gminy Smorze dolne, powiatu Stryjskiego, przez p. Fruchtmana, o uwolnienie ich od danin dla gr. kat. parocha— do komisyi petycyjnej.

967. Gmina i obszar dworski Wolica wraz z kilku okolicznemi gminami, przez p. Żarskiego, ze skargą na gminę Mosty wielkie z powodu zupełnego zaniedbania mostu na rzece Rata — do komisyi drogowej.

968. Gmina Szczepańcowa, powiatu Krośnieńskiego, przez p. Romanowicza, o regulacyę rzeki Jasiółki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

969. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Gorayskiego, w sprawie przynaglenia przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej do dotrzymania poczynionych stronom zobowiązań — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych.“

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. W skutek uchwał powziętych przez Wysoką Izbę w przedmiocie ustaw melioracyjnych, okazał się rezultat następujący: mianowicie: że na osuszenie bagien Niskich potrzebny jest kredyt na rok 1886. w kwocie 4.044 zł., na osuszenie bagien Rudni-

ckich potrzeba na ten rok 7.013 zł., na regulacyę Łęgu na ten sam rok kwoty 14.000 zł., na regulacyę Kisieliny kwoty 11.666 zł., Starego Brnia 8.500 zł., na regulacyę Wisłoka 7.740 zł., Gniłej Lipy 13.500 zł. Nadto w myśl ustawy krajowej z 13. Maja 1885. dz. u. kr. l. 34. przypada na regulacyę Starego Brnia w roku 1886. rata druga do uiszczenia w kwocie 18.235 zł. Potrzeba zatem na dział melioracyjny, a względnie na pokrycie rubryki XIII. ogólnej kwoty 84.698 zł., zatem w stosunku do proponowanej przez komisyę gospodarstwa krajowego sumy 72.957 zł., więcej o 11.741 zł. Natomiast z powodu, że z dotacyi tej samej rubryki roku zeszłego jest pozostałość wynosząca 33.500 zł., okazuje się, że obciążenie budżetu krajowego w tej rubryce wynosić będzie tylko sumę 51.198 zł., czyli mniej od obciążenia proponowanego przez komisyę gospodarstwa krajowego o 6.259 zł., a od wniosku komisyi budżetowej więcej tylko o 1.198 zł.

Po tem wyjaśnieniu upraszam, żeby Wysoki Sejm raczył przystąpić do pierwszej uchwały sprawozdania Wydziału krajowego z tą różnicą, że zamiast sumy 116.000 zł., ma być w uchwale tej zamieszczoną suma 51.198 zł.

Uchwała ta zatem opiewaćby miała tak (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyzwala na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30. Czerwca 1884. roku Dz. u. p. l.116., dotacyę na rok 1886. w kwocie 51.198 zł. w. a. z prawem asygnowania zasiłków z tej dotacyi do końca Marca 1888. roku, podobnie jak to ma miejsce przy tej samej rubryce dotacyjnej budżetu państwowego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki. Następuje punkt drugi.

Druga uchwała odnosi się do przyzwolenia, żeby pozostałość z dotacyi zeszłorocznej tej rubryki wynosząca 33.500 zł. mogła być użytą w roku 1886. na ten sam cel.

Uchwała ta miałaby opiewać (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia pozostałości z dotacyi melioracyjnej w roku 1885. (rubr. XIII. poz. 140 b) w kwocie 33.500 zł. także w roku 1886. na cele pod I. wskazane.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki. Oprócz tego przychodzi jeszcze suma 5.450 zł. 31 ct., której potrzeba na regulacyę rzek niespławnych, a to w myśl uchwały Wys. Sejmu z 6. Października 1882. Co się tyczy dotacyi na te cele, to już ze strony komisyi budżetowej zaprojektowaną jest do wstawienia suma 7.700 zł., ponieważ zaś po przedłożeniu sprawozdania Wydziału krajowego okazała się potrzeba dalszych robót w tym względzie, zatem Wydział krajowy w dodatkowem sprawozdaniu prosił o przyznanie dotacyi na r. 1886. w rubr. XIII. poz. 145 w kwocie 5.450 zł. 31 ct., uchwała III. miałaby więc opiewać w sposób następujący:

III. Sejm przyzwala na regulacyę rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. Października 1882. kredyt dodatkowy na rok 1886. (Rubr. XIII. poz. 145) w kwocie 5.450 zł. 31 ct.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki. Prócz tego przychodzi do załatwienia wniosek p. Kozłowskiego, który opiewa jak następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w razie, jeżeliby w przeprowadzeniu uchwał Sejmu co do regulacyi górnego Wisłoka z jakichkolwiek przyczyn zaszła zwłoka uniemożliwiająca na razie użycie przeznaczonej dotacyi dla przeprowadzenia dalszych robót, przedsiębiorstwu melioracyjnemu udzieloną została stosowna zaliczka z dotacyi na ten cel przeznaczonej, a to w celu, ażeby rozpoczęte roboty za nadejściem odpowiedniej pory dalej wykonywane być mogły.“

Przeciw temu wnioskowi ja w imieniu Wydziału krajowego nic nie mam do zarzucenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek p. Kozłowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi bankowej z petycyi gminy miasta Podgórza o udzielenie pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych.

Sprawozdawca p Łubieński ma głos.

Sprawozdawca p. Łubieński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi bankowej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Podgórza na zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki w sumie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi miasta Podgórza względem przyznania jej pożyczki w sumie 30.000 zł. w oblig. kom. na cel wybudowania pieca do wypalania wapna, zwrócił Wys. Sejm uchwałą z dnia wczorajszego komisyi bankowej do merytorycznego załatwienia i do ustnego sprawozdania na najbliższem posiedzeniu sejmowem.

Gmina m. Podgórza posiada według inwentarza w realnościach, gruntach, prawie propinacyi, w papierach wartościowych i t. d. majątek, który jest oszacowany na sumę 483.390 zł. 49 ct. w. a.

Na realnościach gminy ciążą długi hipoteczne wynoszące obecnie resztę kapitalną 67.187 zł. 44 ct. zaś na papierach wartościowych ma gmina lombardowany dług w sumie 11.500 „ — „

Ogółem obciążenie gminy wynosi przeto . . . . . 78.687 zł. 44 ct.

Czysty majątek gminy reprezentuje tedy sumę 394.890 zł. 49 ct. w. a. Od tej wartości potrąca Dyrekcya Banku krajowego niektóre pozycye, nie nadające się do pokrycia z zaciągnąć się mającej pożyczki, i ocenia czysty majątek gminy, mogący służyć celem zabezpieczenia pożyczki, na sumę przeszło 300.000 zł., w pierwszej zaś linii opiera bezpieczeństwo pożyczki na sumie opłacanych przez mieszkańców gminy podatków bezpośrednich.

Te podatki z 3-letniego przecięcia wynosiły 22.672 zł. 7 ct. rocznie, a od tej sumy dodatek gminny w wysokości 15% uczyniłby kwotę 3.400 zł. rocznie, która aż nadto wystarcza na spłatę obu półrocznych rat pożyczkowych, wynoszących razem około 3.000 zł. rocznie.

Postanowienie zaciągnięcia powyższej pożyczki w Banku krajowym w kwocie 30.000 zł. w oblig. kom. na cel wyżej wskazany, powzięła Rada gminna m. Podgórza z mocy dwukrotnie zapadłych uchwał z d. 23. Sierpnia i 18. Grudnia 1884., a Wydział powiatowy w Wieliczce zatwierdził dwukrotnie te uchwały, oświadczając ze swej strony, że pożyczka ta jest dla gminy nie tylko pożądaną, ale nawet nader korzystną.

Na tej podstawie wniosła Zwierzchność gminy m. Podgórza dnia 16. Maja 1885. do l. 1510 należycie adstruowane podanie o udzielenie tej pożyczki, wykazując istnienie wszelkich warunków bezpieczeństwa dla Banku. Do tego żądania gminy przychyliła się tak Dyrekcya jakoteż Rada nadzorcza Banku krajowego z zastrzeżeniem zatwierdzenia uchwały Rady gminnej z dnia 18. Grudnia 1884. przez Radę powiatową, a Wydział krajowy sprawozdaniem z d. 17. Listopada 1885. do LW. 58.348 wnosi, aby Wys. Sejm ze względu na ostatni ustęp §. 36. statutu Banku krajowego na zaciągnięcie tej pożyczki zezwolił.

Wobec tego, że w gminie miasta Podgórza nie pobiera się dotąd żadnych dodatków do podatków na cele gminne, i że pożyczka żądana na sile podatkowej mieszkańców gminy ma aż nadto wystarczające oparcie, — dalej wobec tego, że stosunki majątkowe gminy w ogóle są dobre, a zaprojektowane przedsiębiorstwo wedle zdania Reprezentacyi powiatowej znaczne przysporzy gminie korzyści, — w końcu, że według §. 36. statutu Banku krajowego pożyczki w oblig. komunalnych mogą być udzielane gminom na przedsiębiorstwa produkcyjne, wnosi komisya bankowa w myśl ostatniego ustępu §. 36. statutu Banku krajowego zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy przyzwolić na zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki przez gminę miasta Podgórza w kwocie 30.000 zł. w. a. w obligacyach komunalnych 1szej emisyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych, względem zastosowania ces. rozporządzenia z 20. Kwietnia 1854. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych. (**Al. 153.**)

Sprawozdawca p. Max ma głos.

Sprawozdawca p. Max (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 153.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać rezolucyę.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o spowodowanie, ażeby w drodze ustawodawczej wydane były odpowiednie przepisy dla ochrony urzędowej godności i powagi gminnych, powiatowych i krajowych władz autonomicznych i ich organów, analogicznie z postanowieniami w ces. rozporządzeniu z dnia 20. Kwietnia 1854. r. Nr. 96. Dz. p. p. celem utrzymania powagi państwowych władz politycznych i policyjnych wydanemi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o podaniu „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w przedmiocie utworzenia wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. (**Al. 154.**)

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 154.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać rezolucyę.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku urządzenie wyższego kursu handlowego przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie, a to niezależnie od zamiaru urządzenia niższego kursu handlowego przy projektowanej średniej szkole przemysłowej we Lwowie, którego utworzenie również jest pożądanem.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi kilku właścicieli dóbr, tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice powiatu Nowosądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte. (**Al. 155.**)

Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (zaczyna czytać z aleg. 155.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę właścicieli dóbr Adama Marassego z Marcinkowic, Eugeniusza Zielińskiego z Klęczan, ks. Edwarda Ropskiego proboszcza rzym. kat. z Chomranic, tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany i Chomranice w powiecie Nowosądeckim, o najspieszniejsze wypłacenie należytości właścicielom gruntów pod kolej galicyjską Transwersalną wraz z procentami zwłoki od dnia otwarcia ruchu na tej kolei licząc, a w tym celu o najrychlejsze przeprowadzenie pomiarów geometrycznych i zestawienia rachunków wypłaty, odstępuje się Wysokiemu Rządowi z usilnem poparciem do uwzględnienia i spiesznego załatwienia.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. W sprawie, która obecnie jest przedmiotem tego sprawozdania, mogę dać niektóre informacye, że nie tak groźnie rzecz się przedstawia, jak tu jest przedstawioną.

Budowa linii kolei transwersalnej Żywiec-Nowy-Sącz została poruczoną jeneralnemu przedsiębiorstwu z obowiązkiem wykupna gruntów.

Do tej czynności umocowało przedsiębiorstwo rzeczników. Jako taki rzecznik przeprowadzał adwokat Dr. Klemens Żukotyński wykupno gruntów w miejscowościach Marcinkowice, Klęczany i Chomranice.

Do tej czynności nie był dodany osobny komisarz rządowy, jak to miało miejsce na liniach Oświęcim-Podgórze, Sucha-Skawina i Żywiec-Zwardoń, gdzie sam Rząd przeprowadzał wykupno na własny rachunek.

Zaraz po reambulacyi linii Żywiec-Nowy-Sącz doniósł Dr. Żukotyński, że co do gruntów pod budowę kolei potrzebnych, i jako takie wykazanych i sprawdzonych, zawarł z niektórymi właścicielami dobrowolne układy. C. k. Namiestnictwo wydało zatem 14. Sierpnia 1883. L. 51.047, 51.048 i 51.049 wyroki wywłaszczenia tylko co do tych gruntów, względem których ugoda do skutku nie przyszła.

W tych wyrokach zostały grunta zająć się mające ściśle określone z oznaczeniem gminy katastralnej, liczby parceli i wykazu hipotecznego, przestrzeni i nazwiska następujących właścicieli, względnie posiadaczy gruntów:

A) w gminie Marcinkowice:

1. Jan i Józefa Dąbrowscy, 2. Józef Krzyżak, 3. Katarzyna z Buchałowskich Wojsowa, 4. Stanisław i Marya Koseccy, 5. gmina Marcinkowice, 6. właściciel obszaru dworskiego Adam Marassé.

B) w gminie Klęczany.

1. Anna Katarzyna i Jan Jacakowie, 2. Marcin i Małgorzata Gniewkowie, 3. Wacław Mroczko, 4. Rozalia Kalarus, 5. gmina Klęczany i 6. właściciel obszaru dworskiego Eugeniusz Zieliński.

C) w gminie Chomranice.

1. spadkobiercy Piotra Pacholarza, 2. rzym. kat. probostwo, 3. małoletni Konstanty Wideł, 4. właściciele obszaru dworskiego: a) Zefiryn Znamięcki, b) ks. Edward Ropski, c) masa spadkowa Michała Zabdery, względnie współposiadacze Józef Jerz, Kajetan Kwiatkowski, Szczepan Pazucha i Jossel Färber.

Tylko za grunta, które w sprawozdaniu komisyi petycyjnej wykazane zostały jako przymusowo oddane przedsiębiorstwu na zasadzie §. 35. ustawy z dnia 18. Lutego 1878. roku Dz. u. p. Nr. 30. sądownie oznaczono wynagrodzenie. Co do reszty zaś pod A), B) i C) wykazanych gruntów nastąpiło przed przymusowem oddaniem dobrowolne porozumienie między stronami. — Układy zawierał Dr. Żukotyński w imieniu i dla Wysokiego Rządu według przepisanego wzoru, w którym między innemi w art. VII. mieści się następujące zastrzeżenie:

„Właściciel obowiązuje się te wszystkie przestrzenie gruntu, któreby w ciągu jednego roku od dnia otwarcia ruchu na państwowej kolei na cele tejże budowy i ruchu okazały się potrzebnemi Wysokiemu Skarbowi kolejowemu za cenę jednostkową, niniejszym układem ustanowioną i pod warunkami tegoż układu na własność odstąpić, i to w ten sposób, że zarząd powyższej kolei uprawniony będzie zapotrzebowane przestrzenie gruntów tylko za uwiadomieniem właściciela natychmiast zająć. Wynagrodzenie za dodatkowo w ten sposób zajętą przestrzeń gruntu, wypłacone zostanie właścicielowi dopiero po przeprowadzeniu pomiaru tego gruntu, a właściciel zrzeka się prawa roszczenia dla siebie jakiejbądź pretensyi do Wysokiego Skarbu kolejowego z powodu tej późniejszej spłaty.“

Wobec takiego stanu rzeczy, właściciele gruntów, którzy zawarli dobrowolny układ, muszą się zastosować do ułożonych warunków, szczególnie co do dodatkowego zajęcia gruntów i wypłacenia dodatkowego wynagrodzenia. Nie mają tedy wspomnieni właściciele gruntów prawnej podstawy do zażalenia, a powoływanie się na wrzekome ustne zapewnienie Dra. Żukotyńskiego, że pomiary najpóźniej z dniem otwarcia kolei ukończone zostaną, nie ma znaczenia prawnego wobec jasno określonych warunków umowy.

Właścicielom gruntów, którzy ugody nie zawarli, sądownie oznaczone zostało wynagrodzenie, które przy przymusowem oddaniu gruntów i uskutecznionym jednocześnie pomiarze obliczono i do depozytu złożono.

Od tych właścicieli wbrew ich woli, nie mogło przedsiębiorstwo zająć więcej gruntów, albowiem w takim razie musiałby był Starosta na zasadzie §. 21. powyżej przytoczonej ustawy przy zachodzącej potrzebie dalszego zajęcia (Mehrokkupirung) przeprowadzić osobną rozprawę i na tej podstawie musianoby wydawać nowe wyroki wywłaszczenia, co jednak według aktów nie miało miejsca.

W ogóle nie wpłynęły do c. k. Namiestnictwa żadne specyalne zażalenia w tym przedmiocie.

Z dalszej treści sprawozdania komisyi, mianowicie z dodatkowych wyjaśnień właścicieli obszarów dworskich wypływa, że nawet ci właściciele gruntów, którzy pierwotnie dopuścili do sądowego oszacowania gruntów i wymiaru wynagrodzenia, później pozawierali z przedsiębiorstwem dobrowolne układy względem dalszego zajęcia gruntów, oczywiście na tych samych warunkach według przepisanego wzoru, że jednak niektórzy z pomienionych właścicieli gruntów

z powodu niedotrzymania postanowień ugodowych lub ich uciążliwości, weszli na drogę procesu cywilnego.

Na tok tych procesów władze administracyjne wpływać nie mogą. O ile jednak zależeć to będzie od Rządu, dołoży on pewnie wszelkich starań, by sprawa wypłaty należytości za grunta wywłaszczone dla kolei, a względnie z mocy dobrowolnego układu zajęte, została jak najspieszniej stanowczo załatwioną. W tym celu zarządzone zostało bezzwłoczne przemierzenie zajętych pod kolej gruntów i zestawienie należytości.

Twierdzenie jednego z petentów, jakoby nabywanie gruntów przez Dra Żukotyńskiego nie dla jeneralnego przedsiębiorstwa budowy kolei, lecz dla Rządu, sprowadziło zniżenie ceny i z tego powodu było szkodliwem dla właścicieli gruntów, jest w każdym razie bardzo wątpliwem, gdyż jak powszechnie wiadomo, Rządowi w takich razach wyższe stawiane bywają ceny, aniżeli przedsiębiorstwu prywatnemu.

Jeżeli tedy rzeczywiście — jak twierdzi sprawozdanie — między interesowanymi panuje pewne rozdrażnienie, a nic nie doszło do wiadomości władz, coby to przypuszczenie potwierdzało, to się wkrótce uspokoją. Nie sądzę też, ażeby się na seryo odgrażali, gdyż nie mogą nie wiedzieć, że na tem sami najgorzejby wyszli.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski. W uzupełnieniu sprawozdania drukowanego muszę dodać, że o nadużycia żadne skargi nie wpłynęły i ani geometra Hej ani też przedsiębiorstwo nie żądało asystencyi żandarmeryi. To co tu w petycyi powiedziano o rozjątrzeniu i zagrożeniu, to opiera się tylko na doniesieniu księdza Ropskiego, według którego o tem tylko mowa była, ale faktycznie żadne groźby miejsca nie miały.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę właścicieli dóbr Adama Marassego z Marcinkowic, Eugeniusza Zielińskiego z Klęczan, ks. Edwarda Ropskiego proboszcza rzym. kat. z Chomranic, tudzież gmin wiejskich Marcinkowicie, Klęczany i Chomranice w powiecie Nowosądeckim, o najspieszniejsze wypłacenie należytości właścicielom gruntów pod kolej galicyjską Transwersalną wraz procentami zwłoki od dnia otwarcia ruchu na tej kolei licząc, a w tym celu, o najrychlejsze przeprowadzenie pomiarów geometrycznych i zestawienia rachunków wypłaty, odstępuje się Wysokiemu Rządowi z usilnem poparciem do uwzględnienia i spiesznego załatwienia“.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi pogorzelców wsi Żukowa pow. Brzeżańskiego o zapomogę i wyjednanie opustu gruntowego.

Wysoki Sejmie!

Na dniu 22. Października r. z. zniszczył pożar w wsi Żukowa, zdaje się zbrodniczą ręką podłożony, sześciu gospodarzom tamtejszym domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie i cały jednoroczny zbiór, w ogóle wszystko, gdyż w czasie pożaru z powodu zajęcia w polu, nie byli obecni w domach swoich, nie było też najmniejszego ratunku. Dziś pozostają w największej nędzy, bo jak się wyrażają w petycyi, opuszczeni są od wszystkich, udają się zatem do łaski Wysokiego Sejmu z prośbą o bezzwrotną zapomogę i wyjednanie u Wysokiego Rządu odpisania podatku gruntowego.

Komisya petycyjna w uwzględnieniu wielkiej klęski pożarnej, która pozbawiła tych sześciu mieszkańców całego mienia a okoliczność tę stwierdza także w zupełności c. k. Starostwo Brzeżańskie, nadmieniając oraz, że cała szkoda wynosi do 6.000 zł. pogorzelcy zaś oprócz zapomogi z Rady pow. po 10 zł. razem w kwocie 60 zł. i odpisania li podatku domowego, — gdyż podatek gruntowy w myśl istniejących ustaw odpisanym być nie może — nie będąc zresztą zaasekurowani, nieotrzymali żadnego innego datku, — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się 6ciu pogorzelcom wsi Żukowa pow. Brzeżańskiego mianowicie Wasylowi Podufałemu, Michalowi Podufałemu, Michałowi Szahaji, Teodorowi Kuczerce, Janowi Stelmachowi i Annie Pietruszewskiej, każdemu po 20 zł. ra-

zem w kwocie 120 zł. jako jednorazową bezzwrotną zapomogę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje dalsze sprawozdanie komisyi petycyjnej. P. Antoniewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Antoniewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi trzynastu gospodarzy pogorzelców z Żółtaniec o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. września p. r. wybuchł w Żółtańcach wskutek nieostrożności pożar, który przy silnym wietrze w jednej godzinie 13 wiejskich zagród zupełnie zniszczył.

Ponieważ w tym nieszczęsnym dniu wszystkie plony gospodarzy w gumnach, koło domów położonych, złożone były; takim sposobem nie tylko domy, lecz i całe mienie trzynastu gospodarzy spłonęło.

Odwołując się do zwykłej praktyki Wysokiego Sejmu, który w podobnych wypadkach nigdy nie odmawiał swej dobroczynności dla nieszczęśliwych pogorzelców, niemniej i do zapatrywań wypowiadanych często przez komisyę budżetową. komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się z funduszów krajowych trzynastu pogorzelcom wsi Żółtaniec jednorazowa zapomoga po 20 zł. na każdego w łącznej kwocie 260 zł.

Proszę o sprostowanie kwoty 460 na 260, gdyż w druku zaszła ta pomyłka.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1884. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych (drugie czytanie). (**Al. 156**).

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 156).

(Głosy: Uwolnić prosimy od czytania).

P. Goldmann. Ponieważ uwolniony zostałem od czytania, pozwalam sobie dodać do drukowanego sprawozdania kilka uwag, które posłużą do lepszego poglądu na wynik gospodarki krajowej w r. 1884.

Budżet preliminował na r. 1884. wydatki na 3,418.476 zł., a dochody na 3,047.217 zł.

Budżet więc przewidywał niedobór w kwocie 371.259 zł. Wynikłość rzeczywista zaś jest następująca: W dziale wydatków 3,713.054 zł., w dziale dochodów 3,308.587 zł., rzeczywisty więc niedobór wynosi 404.467 zł. i jest większy od niedoboru przewidzianego w budżecie o 33.208 zł.

Sprawozdanie komisyi budżetowej trzymać się musi ściśle rubryk i pozycyi budżetu — wykazuje ono przeto, czy, o ile z jakich powodów wynikłość rzeczywista różni się od preliminarza, czyniąc przy niektórych pozycyach i rubrykach uwagi odnoszące się tak do sposobu użycia pewnej kwoty, jak i co do metody zarachowania.

Nie będzie jednak bez interesu uzupełnić to sprawozdanie podaniem kwot preliminowanych i rzeczywistych wynikłości głównych sześciu działów krajowego budżetu, bez względu na podział rubryk w budżecie, a z uwzględnieniem rubryk dochodów, o ile się odnoszą do tych głównych działów. — Takich głównych działów jest w budżecie funduszu krajowego sześć, t. j. I. Reprezentacya i zarząd, II. Koszta lecznicze i sanitarne, III. Oświata i wykształcenie, IV. Drogi, V. Gospodarstwo krajowe i budowy wodne, VI. Umarzanie pożyczek i opłaty procentów.

W pierwszym dziale na „reprezentacyę i zarząd“ wydatki preliminowane były na 330.283 zł., dochody na 7.500 zł., czysty więc wydatek był preliminowany na 322.783 zł.

Podług zamknięcia rachunków wynik był następujący:

Wydatki do tego działu się odnoszące wynosiły 334.501 zł., dochody 9.825 zł., a więc wydatek czysty 324.676 zł., który był większy od preliminowanego o 1.893 zł.

W dziale drugim na „koszta leczenia“ w obszerniejszem znaczeniu w wydatkach była preliminowana kwota 692.647 zł., w dochodach 33.794 zł., wydatek czysty miał wynosić 658.853 zł.

Podług zamknięcia rachunkowego wydatek wynosił kwotę 918.624 zł., dochód natomiast

kwotę 236.369 zł., tak że wynikłość czysta wynosi 682.255 zł., a wydatek był większy od preliminowanego o 23.402 zł.

W dziale trzecim na „oświatę“ preliminowano wydatki na 555.603 zł., a wynosiły rzeczywiście 584.287 zł. czyli więcej o 28.684 zł.

W dziale czwartym na „drogi“ preliminowano wydatki na 907.943 zł., dochody na 233.710 zł., więc czysty wydatek 674.233 zł. Natomiast zamknięcie rachunkowe wykazuje w wydatkach 915.922 zł., w dochodach 238.484 zł., tak, że wydatek czysty wynosi 677.438 zł., więcej niż preliminowano o 3.205 zł.

W dziale „gospodarstwo krajowe i budowy wodne“ preliminowano wydatki na 300.613 zł., dochody na 73.219 zł., więc czysty wydatek na 227.394 zł. Zamknięcie rachunkowe wykazuje wydatki w kwocie 330.160 zł., dochody na 73.439 zł., czysty zatem wydatek 256.721 zł., a więc więcej niż preliminowano o 29.327 zł.

W dziale „umarzania pożyczek i opłaty procentów“ preliminowano wydatki na 330.632 zł., dochody na 37.864 zł., więc czysty wydatek na 292.768 zł. Zamknięcie rachunkowe wykazuje wydatki 329.129 zł., dochody 45.179 zł., więc czysty wydatek wynosił 283.950 zł., a więc mniej niż preliminowano o 8.818 zł.

Uzupełniwszy w ten sposób drukowane sprawozdanie, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała A.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1884. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, lub budżetem objętych.

Uchwała B.

Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za r. 1884., obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1884., z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpadają kwoty: 15.500 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie likwidacyi funduszów szkolnych okręgowych za czas od 1874. do 1883. i 6.090 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków tych funduszów szkolnych w r. 1884.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ekonomia czasu zmuszaje mene do korotkoho peremowłenia, i ne budu stawlaw osobnoho wnesenia, chot'by tilko z toj pryczyny, że wnesenia pidneseni z mojej storony zwyczajno sia ne uwzhladniajut.

Szczo do samoho sprawozdania, jabym prosyw, aby na buduszcze derżaty sia riczy wrinijsze. Komisja nas potiszaje, szczo sut' oszczadnosty. Ałe to oszczadnosty ne sut', to sut' reszty kasowi, kwoty, kotri Wydił krajewyj ne mihł i ne powynen buw na pidstawi uchwał Sojmowych wydaty. Czy to jest oszczadniśt', jesły Sojm daśt' subwencju i prywiaże take do spownenja usłowije, to jesły usłowija ne sut' wykonani, Wydził krajewyj ne maje prawa taku subwencju wypłatyty. Jesły taka oszczadniśt' łyszyt sia, to ne jest to oszczadniśt' ałe reszta kasowa iły inaksze nazwana, a oszczadnosteju jeji nazwaty ne należyt.

Szczo sia kasaje kwoty, szczo perestupłenie budżetu wynosyło tylko 294.588 zł., to własnywo takoż peresada, bo własnywo wynosyło 303.793 zł. To nekoneczno oszczadnostju należyt nazwaty.

I istenno w nekotorych rubrykach perestupłenie budżetu jest wełykańskie, na prymir koszta podoroży, dyety sut' dwa razy bilszi jak Sojm uchwaływ, dlatoho komisja wynna styslijsze whlanuty, czy tak toczno jest to usprawedływene.

Znowu neszczasna pozycja gmachu sojmowoho, dajmy tomu spokij, odnako wydano na tuju pozycju misto 4.000 zł. kwotu 9.000 zł. To jest ekonomia, kotra świdczyt, żeśmy duże dobre wyjszły na budynku sojmowim!

Jest szcze pozycja duże cikawa, hde powynna buty oszczadniśt' osiahnena, ona świdczyt, szczo my w naszim budżeti ne wedemo sia stysłoju sprawedływosteju ałe protekcju, kotra bilsze znaczyt jak zołota oszczadniśt'. Sojm uchwaływ na szkołu muzycznu w Krakowi znacznu subwencju pid usłowijamy, kotri ne zistały doderżani. W takim składi riczy powynna buła subwencya łyszyty sia w kasi krajewoj, jak to sia zwyczajno dije.

(Ks. Sawa. Proszę o głos).

U nas i dla naszych ciłej duże tiażko oderżaty subwencju na instytuty, kotri istenno zasłuhujut na to. My majemo instytuty, kotri utry-

mujut sia żertwolubiem narodnym, kotri prynosiat korysty, a tiażko dla nych wychłopotaty jaku nebud' subwencju. A tu sia daje subwencju, chotiaj usłowija ne dopowneno, a nawit składaje sia do Namistnyczestwa hroszi, jako depozyt dla toj szkoły, kotra szcze ne dopołnyła usłowij, aby dla nej zabezpeczyty fond.

To jest trocha ne na mistcy. My powynny instytucyi krajewi riwnoju miroju traktowaty. Tu jest dijstwenno protekcya, ta szkoła muzyczna jest protekcjowana, chotiaj ne dopołneno usłowij, fond napered sia składaje, tak, że po rokach fond znacznyj dla nej naskładano.

Wproczim hospodarstwo nasze ne predstawlaje sia w duże korystnim świtli. Ne choczu o tim dalsze rozwodyty sia, a to z pryczyny, bo wsi moji wnesenia sut' ihnorowani, chotiaj ostatoczno bud' szczo bud' bezstoronnyj kożdyj pryznaty musyt, szczo maju racju.

Proszu szcze whlanuty w hospodarstwo folwarku dublańskoho. Wydatki wynosiat 25.281 zł. a dochody 10.685 zł., jest to nesorozmirnist w najwyższim stepeni. Ja dumaju, szczo jesłyby prywatnyj czełowik takij folwark posidaw, toby ho podarowaw, aby 15.000 zł. roczno ne dokładaty. To jest trochy za mnoho. Wprawdi komisya każe, że rik buw neszczasływyj, ałe wże taki czysła duże rażat. A w tym wzhladi treba koneczno staraty sia o pewni oszczadnosty. Oden folwark w Czernychowi prynisł dochid, ałe takoż ne znacznyj, bo 469 zł. Ne stawlajuczy wnesenia, chotiłbym tylko uwahu Sojmu zwernuty na nawedeni moji uwahy i wyskazawbym żełanie, aby tam, hde sia oszczadnist' prawdywa osiahnuty dast', aby sia o toje starano. Wprawdi moji wnesenia pid tym wzhladom w Sojmi upały, chotiaj mały znacznoje popertie, a nawit' i referent komisyi, kotryj zajawyw, szczo suprotywlaje sia, ostatoczno za tym wneseniem hołosowaw, dla toho pryhaduju to wnesenie, aby Wydił krajewyj staraw sia w tych rubrykach możływu oszczadnist' osiahnuty.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ponieważ tutaj padło słowo protekcya w sprawie, która mi jest jako członkowi komisyi lustracyjnej dokładnie znaną, muszę sprostować w tym względzie zapatrywanie p. Antoniewicza, wielce szanownego przyjaciela mojego, chociaż nie politycznego. W roku 1882. Wysoka Izba uchwaliła subwencyę dla szkoły muzycznej w Krakowie w kwocie 2.000 zł. pod wyraźnym warunkiem, jeżeli Rząd będzie się przyczyniał odpowiednią dotacyą, a Rada miasta Krakowa również odpowiednią przyczyni się subwencyą. Namiestnictwo w r. 1882. udało się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby tych 2.000 guldenów przez Sejm uchwalonych Wydział krajowy wypłacił na ręce c. k. Namiestnictwa, zwłaszcza, że Rada miasta Krakowa 1.600 zł. rocznej subwencyi uchwaliła. Wydział krajowy regularnie przez trzy lata tę kwotę Namiestnictwu płaci, ale gdy dotąd c. k. Rząd nic w tej sprawie nie czyni, udał się Wydział krajowy do Namiestnictwa z zagrożeniem, że jeżeli Rząd warunków nie dopełni, przedstawi wniosek Sejmowi zaprzestania płacenia tej subwencyi. W ślad tego komisya lustracyjna wniesie w swoim czasie odpowiednią rezolucyę, ażeby wezwać Rząd, by zechciał przyspieszyć wstawienie w budżet państwowy na r. 1886. kwoty odpowiedniej subwencyi, bo Sejm przestanie wypłacać przyznanej kwoty 2.000 zł. To jest wyjaśnienie, które dać miałem, a które wykazuje, że to, co p. Antoniewicz nazwał protekcyą, nie jest żadną protekcyą, lecz tylko dopełnieniem woli Wysokiego Sejmu.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Do tego, co ks. Sawa powiedział mam tylko dodać, że Wydział krajowy zastrzegł sobie w obec c. k. Rządu zwrot tych kwot, jeżeliby szkoła muzyczna pod warunkami przez Wysoki Sejm uchwalonymi nie przyszła do skutku.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman. Kika słów odpowiedzi na uwagi szanownego p. Antoniewicza. Uwagi jego, o ile się odnoszą do gospodarki Wydziału krajowego, zaczerpnięte zostały ze sprawozdania komisyi.

Szanowny poseł wyprowadza z tych uwag wnioski co do konieczności oszczędniejszej gospodarki. I na to się komisya zgadza. Nie zawsze jednak wina przekroczeń i niepomyślnego wyniku gospodarki cięży na Wydziale krajowym. I tak np. co do folwarku w Dublanach komisya podała przyczynę, dlaczego w roku 1884. był

tak niepomyślny wynik. O szkole muzycznej w Krakowie dowiedział się szanowny poseł również ze sprawozdania naszego, gdyby jednak szanowny poseł był łaskaw przeczytać cały odnośny ustęp, byłby się dowiedział, jak się komisya na tę sprawę zapatruje i że o protekcyi w znaczeniu, w jakiem szanowny poseł tego słowa użył, mowy być nie może. Odpowiedzi tedy dalsze uwagi jego w tym kierunku nie wymagają. Ale jedna uwaga nie może pozostać bez odpowiedzi, mianowicie ta, że komisya używa niewłaściwego słowa „oszczędność“. Zdaje mi się, że szanowny poseł przypomniał sobie uwagi przed 3 lub 4 laty robione, gdzie było używane faktycznie we wszystkich rubrykach, w których mniej wydano, aniżeli preliminowano, słowo „oszczędność“. Od tego czasu komisya zmieniła swoje zapatrywanie i nazywa takie tylko kwoty „zaoszczędzonemi“, których bez uszczerbku dla rzeczy, na które zostały preliminowane, nie wydano.

W niniejszem sprawozdaniu jest tylko w 2ch albo 3ch miejscach użytym wyraz „oszczędność“, we wszystkich innych rubrykach i pozycyach komisya nie używa słowa „oszczędność“ lecz twierdzi, że „mniej wydano“.

Chciał nas szanowny poseł skoregować i w tym kierunku, że nie o 294.578 zł. przekroczono preliminarz wydatków, ale o 303.000 zł. My przecież to samo mówimy. Z jednej strony w pewnych rubrykach wydatków przekroczono preliminarz o 303.793 zł. Ponieważ jednak w innych rubrykach tego samego działu wydatków wydano mniej niż preliminowano o 9.213 zł., nie można było inaczej zakonkludować jak, że z porównania tych dwóch kwot okazuje się, że ogółem przekroczono wydatki o 294.578 zł.

JW. Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Uchwała pierwsza opiewa (czyta):

Uchwała A.

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1884. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, lub budżetem objętych.

Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Uchwała druga opiewa (czyta):

Uchwała B.

Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za rok 1884. obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1884., z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpadają kwoty: 15.500 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie likwidacyi funduszów szkolnych okręgowych za czas od 1874—1883. i 6.090 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków tych funduszów szkolnych w roku 1884.

Kto tę drugą uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjętą.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. **(Al. 157.)** (drugie czytanie.)

Biorę go na porządek dzienny wbrew uchwale zapadłej zeszłego roku. Sejm uchwalił zeszłego roku (czyta):

„Sejm uchwala, ażeby sprawozdanie komisyi lustracyjnej koniecznie było przed sprawozdaniem i preliminarzem komisyi budżetowej na rok następny“.

Ponieważ sprawozdanie komisyi lustracyjnej a raczej ostatnia jego część dopiero wczoraj o pół do 9tej wieczorem do druku oddaną została, nie mogę dlatego wstrzymywać załatwienia budżetu i dlatego postawiłem go na porządek dzienny. Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izba nie lubi tracić czasu na czytanie i wysłuchiwanie sprawozdań drukowanych i znajdujących się w ręku posłów dłuższy czas. Sądzę tedy, że mi wolno będzie nie odczytywać sprawozdania i ograniczyć się tylko do odczytania wniosków komisyi, które tak opiewają (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w roku 1886. pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego złotego całej należytości tych podatków.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzebę rubryk innych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. ks. Siczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Generalna debata budżetowa wo wsich parlamentach maje swoji prawa i prywyleji. Prezydyum jest tohdy łahodnijsze, lubeśnijsze, ne tak skoro i napraśno wzywajet do poriadku dnewnoho — i do riczy, bo chodyt o sprawu, kotro wsich dotykaje i kotra wsich bołyt; a nawit i najlojalniszoho obywatela, jak dawna posłowycia nimecka howoryt; szczo i najspokojnijszyj pryzywaje na podatki.

Nadiju sia, szczo może tym razom dostojnyj Marszałok schocze buty wzhladnijszyj i ne korystaty w ciłoj strohosty so swoho prawa, a tym bilsze, szczo otwerto zajawyty muszu, że nekoneczno nas do teper łahodno i wzhladno traktował.

(Przewodnictwo obejmuje ks. Metropolita Sembratowicz.)

Odże muszu skazaty, szczo jeden posoł naszoho klubu za jedno słowo, kotre ne buło tak duże straszne i ne parlamentarne, jak sia na perwyj wzhlad Marszałkowi zdawało, distaw wygowor tiażkij. A i meni traflało sia to duże czasto, a nawit w odnoj z poślidnych debat upomynaw mene dostojnyj Marszałok za to, że ja polemizowaw z inszymy posłamy. Cikawa ricz, druhy posły w toj samoj debati w tom samim zasidaniu polemizowały ze sprawozdaniom pered 18 litamy napysanym, albo z posłamy, kotori wże sia upokoiły, albo pered 18 litamy tu howoryły; tych dostojnyj Marszałok ne wzywaw do poriadku, a mene, że ja polemizowaw z posłamy, kotri w toj samoj sprawi, w toj samoj Sesyi chotiaj ne na tym samym zasidaniu howoryły, wozwaw do poriadku.

Moi Panowe! Czy my wiczno majem zistaty syrotamy i upośliďżenymy? Dumaju szczo my wijszły do toj Pałaty w charakteri posłiw krajewych. Czy naszii wyborci majut jenszy prawa? A może ne uwzhladniajut ich dla toho, że nas wybrały i majemo rozumity toj dokor, szczo nas nekończe potreba tut?

Ja toho ne ponymaju i nadiju sia szczo na buducznist' bude trocha inaksze.

Narikajemo duże czasto, szczo ne poważajut naszych uchwał, szczo nasza autonomia ne maje powahy takoj, jaku powynna maty, a ktoż tomu wynen? To my sami wynny.

My sami uchwalajemo, riszajemo, a toho sia ne derżymo; choczem, aby nas poważały, a sami sebe ne poważajemo.

Własne ne dawno dostojnyj Marszałok zajawyw, szczo widstupaje od toj uchwały sojmowoj, piśla kotoroj pered budżetom maje buty debata nad sprawozdaniom komisyi lustracyjnoj. Ja ne domahaju sia toho, aby stysło wykonaty uchwału, bo jeszcze sprawozdanie ne rozdane; ałe żełaju, aby na buduszniśt' to ne buło, — żełaju, aby uchwała powziata w Sojmi obowiazywała toj Sojm. Odnak teper jasno wydżu, szczo moji wnesenia dawnijszi mały sylnuju pidstawu. Ja dawnijsze i to czasto dokazuwaw czysłamy, że komisya lustracyjna ne jest w sostojaniu spownyty zadaczy swojej. O tim kożdyj człen komisyi lustracyjnoj a i Sojm jest zanadto perekonanyj, a tylko li dla decorum toho ne każe sia w Pałati. Prawda, ja maju ridszyi zuby, każu prawdu, moja wyna, szczo ja ne dyplomat.

Tych sprawozdanij komisyi lustracyjnoj dawno wże ne wydiłyśmo, wże tretij rik ne buło debaty nad sprawozdaniem komisyi lustracyjnoj, mymo to, szczo statut krajewyj wymahaje, aby komisya lustracyjna buła wyberana i sprawozdanie predkładała.

Moi Panowe! Teper możete meni pryznaty sprawedływośt', że ja ciłkom opertyj na opyti i na znaniu riczy, wże pered 8 daże 12 rokamy dopomynaw sia, aby Wydił krajewyj nam peredłożyw projekt, jakby ta kontrola nad jeho diłowodstwom dała sia perewesty, bo że komisya lustracyjna ne jest takim organom kontrolujuszczym, to zanadto dobre znajemo. Kontrola ne jest to szczoś takoho, szczoby podawało Wydił krajewyj w pidozrinie, albo powahu Wydiłu krajewoho mohło pidkopywaty, ałe kontrola wsiuda w autonomii sia praktykuje i jest koneczna. Jesły my w nastojaszczoj sesyi uchwałyły, aby kontrolu roztiahnuty nad Wydiłamy powitowymy, to Wydił krajewyj wynen ze seby daty prymir i staraty sia, aby i kontrola nad nym raz uże wijszła w żytie.

Pryhaduju moju dawnijszu rezolucyu pid tym wzhladom i myślu, szczo Wydił krajewyj z własnoj inicyatywy wysłuchaje moje trebowanie. — Osobnoj rezolucyi ne stawlaju, aby Sojm ne perejszow nad mojeju rezolucyu do poriadku dnewnoho.

Prykro meni trocha, szczo muszu dowsze polemizowaty z organamy, kotry majut wełykańsku powahu. Abyśty mene ne podizrywały, szczo maju namirenie borby diłaty, po sowisty maju sobi za obowiazok z hory zaznaczyty moje stanowysko, ono jest Sojmowy znane. Ja jako Rusyn chrestyańskij jeśm patriota ruskij i lublu ruske a poważaju polske i narid polskij. Maju tuju zasadu i nadiju sia, szczo taja zasada pryjme sia i u was. Ne namiriaju rozpoczynaty pochodiw kryżackich na Polakiw, bo odne sońce nam śwityt, odna zemla nas żywyt i musyt pryjty do toho, aby stosunki tak sia ułożyły, aby modus vivendi meży namy raz uże zadowoływ wsich.

Ałe majemo prawo i obowiazok wid Prawytelstwa trebowaty, aby i dla nas buło sprawedływsze. Jesły budu polemizowaty to ne z Polakamy, ałe z Prawytelstwom.

Mawbym ja tut bilsze jak kopu riżnych zażałenij, ałe poneże czas wże spiznenyj, ohranyczu sia na poodynokich zamitach i poodynokich argumentach, kotrymy, jak hadaju, budu w sostojanii dostatoczno zilustrowaty nasze smutne położenie. Pered wsem pokazało sia, jaki krywdy diłano nam a imenno z storony prawytelstwa pry poślidnych wyborach! Smutni to wybory! Majemo wże wybory, majemo dowho, ałe szcze do nyni ne możemo prywyknuty, szczo by ony pryłyczno i prawno perewedeno! Szczo każdyj prywatnyj może wziaty w akcii wyborczij uczaść', nepidłahaje somniniju, wolno jemu agitowaty, wolno predstawłaty, namowłaty, a jesły tiahne po inszi sredstwa agitaciji, to na te sut' paragrafy. Ostatoczno, jak sobi postełyt, tak sia i wyspyt, ałe prawytelstwo ne maje sia w tu sprawu miszaty, prawytelstwo powynno staty na stanowyszczy objektywnim, ono powynno buty sprawedływym dla wsich partiji, ne draznyty, ałe łahodyty, jesły sut' jakiś spory. Czy tak dijstno buło? Nit: tak ne buło.

Diistno rola naszaja teper stała sia jakaś dywna! W poślidnij kadencji sojmowoj sydiłyśmo spokijno na prawyci i uchodyłyśmo za lojalnych.

Ałe koły sia rozpoczała nowa kadencija i my z cerkwy trochi piznijsze pryszłyśmo pohlanułyśmo: tam ne buło ani jednohó mistcia. Volens nolens musiłyśmo sia perenesty na liwyciu, jak znałyśmo i umiłyśmo, musiłyśmo pryniatu rolu widohraty z dostoinstwom i musiłyśmo opozyciju robyty. Ałe do toji opozyciji buły inszy pryczyny. To ne buł słuczaj, ale to było dobre obmysłeno. Bo dijstno, jesły sia roły naszij pryhlanemo to duże ona dywno wyhladaje. Narod nasz jest' ultra-konserwatywnyj, u naszoho naroda Boh i Cisar sut' majże synonimy. U naszoho naroda urjad jest' cisarskij, urjad i powaha urjadnykiw jest' tak wełyka jak może nihde na świti, a tut' jeho reprezentanty majut buty w opozyciji! Okryczano nas za nepryjateliw kraju, naroda, za worohiw derżawy, ałe ja sam z moich fondiw rozpyszu premiju na rozwiazanie toj zahadki, jak to stało sia, szczo my w derżawi awstrijskij zi stanowyszcza ultra-konserwatywnoho stały sia worohamy kraju, derżawy i kto znaje czoho i koho.

Jesły nam pry dawnijszych wyborach do Sojmu distało sia ne odno, i my te smutno poczuwstwowały, szczo nas inaksze traktujut, to jeszcze smutnijszi opyty my mały pry poslidnych wyborach. Dawnijsze, no ne tak duże dawno zajawłeno wid toho stoła, szczo prawytelstwo kandydatiw ne stawlaje, szczo ne ma kandydatiw prawytelstwennych. Wprawdi prawytelstwo jednomu bilsze, druhomu mensze spryjaje — to wże jest gust — ałe raptom pry poślidnych wyborach wystupajut kandydaty prawytelstwenny i z tym sia nikto ne tajit, to jest jawna ricz, i mały buty cyrkulary pid tym wzhladom. Ja ne maju pid tym wzhladom korespondencyi, ałe buły pastyrski łysty wysyłani za kandydatamy prawytelstwennymy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zwracam uwagę mowcy, że tu jest mowa o budżecie, lecz nie o wyborach lub innych rzeczach.

P. Antoniewicz. Budżet obijmaje wsio — bo jesły chodyt tut' o podatki i tiahari, to wilno i o prawach i krywdach howoryty. Jesły kto płatyt podatki imijet i prawa. Jest' praktyka szczo pry budżeti można zajawłaty swoji zażałenia zwyczajno. Zwyczajno howoryty w Sojmi pozwalaje sia. A hdeż można howoryty jesły ne w Sojmi prawdu? Po za Sojmom riszaje Prokuratorja, a ne Marszałok. Czy to jest na mistcy, aby starosty skłykuwały wyborciw i im do serdcia promowłały, aby tych wybraty a tych ni. A szczo tak jest, na toje maju najbilsze dokazatelstw. Ba nawit ne tilko skłykowano tych wyborciw, ałe

w budynku starostwa, starosta predstawlał wyborciam kandydata prawytelstwennoho. Czy to na mistcy jest, toho ne znaju. Tak dijało sia, ja znaju o tim w Sambori, w Rudkach i w czysłennych jenszych mistcewostiach.

Abyśte Panowe ne dumały. szczo to sut' wyhadki, pozwołyt meni preoświaszczennyj Marszałok widczytaty jeden ustup interpelacji nepodpysanoj, bo tiażko buło distaty pidpysy, szczo ne duże świdczyt o różewym stanowyszczu naszym w tim Sojmi. Ne choczu howoryty o jenszych mist'cach. Proszu pozwołyty tylko jedno mistce, a ono dostatocznym bude, aby pokazaty jakij witer wijaw w czasi wyboriw. A imenno maju tut' na hadci agitacju, kotra dijała sia w Zołoczewi. Tam takoż jak de jende buło dwoch kandydatiw; kandydat prawytelstwennyj graf Toma Stadnickij i nasz kandydat Różankowskij sowitnyk Suda krajewoho. Jak hde jende tak i tam starosta skłykował wyborciw i howorył im: „Jdit do komisarja Jełowickoho i budete na toho hołosowaty, na kotroho win wam skaże". J dijstno sia tak stało. Kożdyj wyboreć z osibna ijszoł do komysarja, a toj komysar w swoim biuri kożdomu z osobna dohoworywał, szczoby wyberaw grafa Stadnickoho, a ne kandydata ruskoho. Ja bym może peresadyw, jesłybym to swoimy słowamy opowił, ałe pozwołyt pan Marszałok, abym z protokołu sudowoho małyj ustup widczytaw, z sudowoho protokoła, w kotrim wykazuje Sud ziznanja świdkiw i to świdkiw zaprysiażenych, kotri pid prysiahoju ziznały jasno i otwerto jak sia sprawa mała (czyta):

„Aktamy sprawy karnoj Wacława Jełowickoho o perestupłenije z §§. 488, 491, 496 zak. kar. a imenno protokołom rozprawy hołownoj z dnia 7. Łystopada i 5. Hrudnia 1885. do cz. 21.395 w c. k. Sudi powitowom mijsko-deleg. Sekcja III. u Lwowi perewedennoj, dokazano jasno, szczo c. k. starosta Flechner w Zołoczewi pozwoływ sobi skłykaty około 100 naczalnykow hromad do c. k. Starostwa na deń 30. Maja 1885. niby to w ciły doruczania im kart legitimacijnych, a de facto w ciły nedozwołenoj agitacji na ricz kandydata hr. Tomy Stadnickoho. Pisla ziznania zaprysiażenych świdkiw: Simeona Jurkiewicza, Dmytra Waszkowicza, Onufra Welhana, Semka Kostiowa, Jacka Wasluka, Jurka Kucharja i Lwa Cisielskoho prykłykował p. Flechner jako c. k. starosta do swojej kancelarji poodynoko naczalnykiw hromad, a odsyłajuczy kożdoho po kartu legitim. do kom. Jełowickoho kazaw: „Pamiatajte hołosowaty na toho kandydata, kotroho wskaże wam p. komisar". Pan Jełowicki znowu jako c. k. komisar w swojej kancelarji, wruczaczajuczy karty legitim. wijtam, tak do kożdoho promawlał: „Pamjataj, szczo tut' rozchodyt sia o wybor posła. Prawytelstwo postawyło na kandydata Stadnickoho, a druha partia p. Rożankowskoho. Hołosuj na p. Stadnickoho, bo inaksze budete zapysani w Starostwi w czornoj knyżci, a do toho Rożankowskij jest' worohom Najjaśnijszoho Pana i najjaśnijszoho Rządu; on jest wprawdi takim urjadnikom jak ja, ałe szkoda, szczo on toj mundur nosyt. Rożankowski woroh nasz najbilszyj. Ty jeś urjadnikom, toś powynen Starostwa słuchaty. Jakbyste na Rożankowskoho hołosowały, to bude na was ciłe neszczastje, bude wam to neprijatno, budete karani ekzykucjami — wojsko bude na was nastupaty; żadna sia wam reklamacja ne pryjme. Rożankowski jest kancelista, nycz ne znaje, nycz ne znaczyt, win sołomo batiar. Jak budete na Rożankowskoho hołosowaty, to zapyszut was i budut wam szkodyty!"

Moi Panowe! jesły taka agitacja maje buty legalna, maje do serdcia promowyty i buty prawna, ne znaju! Jaka może buty inna agitacja strasznijsza?! Szczo to ne stało sia z fantazji Starostwa zołocziwskoho, ani fantazji toho mołodoho Robespierre'a, to pewna i pewno ne byłoby toho, jesłyby zwyższe innyj witer ne zawijaw. Dodam szczo jako świdok naocznyj toji rozprawy, czuwjem wid zaprysiażenych świdkiw toji sprawy tiji słowa: „Jak toho ne zrobyte, to my budem sia mstyły na was i na waszych ditiach i na waszych wnukach". To ne jest zapysane w protokoli. J toj Jełowickij do sesji pory urjaduje i terroryzuje wyborciw. Czy to jest na mistcy? Ne znaju. Meni sia zdaje, szczo toho ne powynno buty. Ałe szczo bilsze, świaszczennyki i wijty, kotry hołosowały za kandydatamy ruskimy, majut sia z pyszna. Wże sia teper ne tajat, szczo taki świaszczennyki toj zwyczajnoj ricznoj zapomohy ne oderżat, chotiaj meży nymy sut' ludy czestni, ucztywi i sowistni duże w swoim urjadowaniu. J czołowik, kotryj maje ideju i kotryj spowniaje swoji obowiazki, maje buty karanyj za to, szczo toje społnył, szczo za swij obowiazok sowisty uważaje. Ne hniwajte sia Panowe, szczo promowlaju tak terpko, ałe to jest za nas i za was. Jesły sia taka praktyka ustałyt w kraju, to i czasy mohut sia zminyty, i toj starosta, kotryj nyni kandy-

data takoho pryjmaje, może z czasom postawyty kandydata nam myłoho, a wam ne myłoho. Pamiatajte Panowe na połowyciu; Hodie mihi, cras tibi. No skaże kto, to ne jest krywda, majete połe protestiw. Diakuju za sowit'. My wydymo, jak posły protiw kotrych protesta wneseno, sediły supokijno, 6 lit widsediły na ławi w dumi derżawnoji. I szczo komuś daśt toj protest? Ja bym wnis, aby wybory skasowały i aby imenowaty posłiw cerez Prezydjum Namistnyctwa, by raz taja demoralizacja ustała. Jesły wydymo taki malwersacji i krywdy, to nas bołyt serdce nawit i do toho kroku skłaniajut, a budete wydity Panowe, szczo czołowik ucztywo myślaczyj do wyboriw czym raz mensze bude sia miszaty.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Upominam jeszcze raz p. Mowcę, aby przeszedł do przedmiotu, w szczególności muszę zauważyć, iż używa wyrażeń nieparlamentarnych jak malwersacya i t. d.

P. Antoniewicz. Ne znaju, szczo dalsze maju howoryty. Ałe dajmy tomu spokij, prystupaju do budżetu krajewoho, chotiaj moji uwahy ne buły rekryminacyjni. Ja chotiwbym w rogacyi ubraty moji żełanija. Szczo do budżetu krajewoho, maju pidnesty dekotry uwahy, bo raz jest czas korotki, a po druhe, ja jeśm perekonanyj, szczo w specyalnoj debati jeszcze raz sia pidnesut. Budżet szkilnyj pered wsim należyt do tych budżetiw, kotri tiażat na wazi fondiw krajewych. Ja oczewydno protiw toho budżeta wystupaty ne mohu, jeśm za tim, aby utrymaw sia a nawit' w potrebi aby wzrastaw. Odnakoż ja maju do Wysokoji szkilnoji Rady proszenie, aby wże raz wysłuchała naszych predstawłeń i naszych proszenij, aby nauka w nyższych kategorjach szkił narodnych stała sia bilsze praktycznoju. Wże nam pocztennyj człen Rady szkilnoji p. graf Badeni zajawyw szczo na tu dorohu wstupyła, ałe ja choczu szczoby na tu dorohu wstupała dalsze. Ne tilko ja, no i moi polityczni pryjateli czasto wże zajawyły pid tym wzhladom swoji żełania. Szkoła naroda majet buty praktycznoju. Jabym buw zadowołenyj, aby w narodnych szkołach, imenno nyższych kategoryj, uczeno tilko czytaty, pysaty i czysłyty, i aby dity tilko toho dobre sia nauczyły. Widomosty koneczni teoretyczni mohut buty pomiszczeni w czytankach, a czas dalszyj szkilnyj naj malczyk użyje w horodku, sadi, abo pry warstatach, hde takii sut, szczoby toj malczyk po skinczenych szkołach stał pomocznym dla swoho otcia i rodyny, szczoby sia tak ne dijało jak nyni, hde ukinczenyj akademik selskij prychodyt jako uczenyk obrazowanyj do doma i ne chocze sia do niczoho braty, bo tam howoreno jemu o geografii, historyi, geologii i astronomii; to wsio nepotribne.

Także i na toje hodyty sia Panowe musyte, szczo jazyk jest sredctwom a ne ciłeju w szkoli narodnoj i ne treba namahaty, szczoby sia uczeno tam dwoch jazykiw, bo toj druhyj jazyk za bohato czasu wymahaje

To sut moi rogacii szczo do Rady szkilnoj i jeśm perekonanyj, szczo tii proszenia budut uwzhladneni; my wże wstupajemo na lipszu dorohu. Jabym żeław, szczoby my skorsze piszły, a ne tak, jak tii konyki, o kotorych p. Romańczuk howoryw.

Szczo do budżetu w zahali, to sehoriczna komisya budżetowa wywysyła pompatycznyj prapor oszczadnosty, złote to słowo, ałe toje słowo powynno buty w pewnych hranyciach uderżane.

Okazuje sia, szczo w nekotrych sprawach istynno posuneno oszczadnist' do krajnych hranyć, po prostu kyneno wsio do kosza krajewoho; ałe w jenszych pozycyach ciłkom ne buła taja oszczadnist' perewedena. Whlanit Panowe w sprawozdanie komisyi budżetowoj a perekonajete sia, szczo tam takoż sut' mali protekcyji; instytucyi w Krakowi traktujut sia jako krajewi i narodowi, i muszut buty popyrani. Instytucyi lwiwskii, to druha lokacya; tut ne tak hojno fond krajewyj otweraje swoju kasu; instytucyi po prowincjach, kotorii czasto majut dałeko humannijszu zadaczu, uważajut sia za lokalnii i fond krajewyj ne maje obowiazku wsperaty tych instytucyj n. p. burs; tii wsi powandrowały do kosza sojmowoho.

Jeśm za oszczadnostju, ałe w hranyciach, a że taja materya pry specyalnoj debati bude jasno traktowana, dlatoho ne wydżu potreby dołho sia w toje wdawaty, chotiaj ne mohu toho zataity, szczo ne tilko Krakiw jako persza lokacya i Lwiw jako druha lokacya; ałe i takii instytucyi sut' peszczeni dity, kotorii wziały sobi za obowiazok i zadaczu miszaty sia w domowi sprawy naszi. Ja jawyłjem wże szczo my musymo sia zbłyżyty, toho wymahaje nasza spilna dola i kraj, ałe ne miszajte nam.

Zwyczajno czytajuczy waszi gazety hadajem sobi: i bjut i płaczut. Nasza zasada jasna, my

lud'my, lubymo swoje a szanujemo was, ałe i wid was toho żełajemo. My choczemo sia do was zbłyżyty szczyro, ałe odno usłowie musyt buty dopołnene: ne miszajte sia w naszi domowi sprawy, tak jak my sia w waszi ne miszajem! A właśni tii instytucyi sut' duże faworytowani, kotorii namy sia interesujut i duże sia opikujut — maju tut na hadci internat, kotoryj wojuje protyw szyzmi, kotoroi ne ma. Jest tam szcze odno obszczestwo, kotore sia zanymaje wydawaniem knyżok popularnych; a jak tut pered dwoma litamy zajawłeno, szczo toje obszczestwo zawiazało sia, szczoby protyw szyzmi wojowaty; ałe de taja szyzma, ne znaty, bo jeji ne ma; dewiatnajciate stolitie ne jest jeji tak prykłonne; nyni idea narodnosty jest sylnijsza, ałe idea religii jest wże na druhim plani. Każut; dlaczoho bołotom ne obkidajemo wsich, kotorii sut' prawosławni, czy po waszemu szyzmatyki? To jasna pryczyna — pytaju sia was, dla czoho wy protestantiw ne obkedajete bołotom, chotiaj protestantyzm jest' herezya? Dlatoho, bo protestanty sut' takoż Polaki. Mahomedanizm jest takoż dla Polaka pryjaznijszym niż szyzma, bo mahomedany sut' i Polaki. Dlatoho i dla nas prawosławie ne jest straszne i nenawystne, bo naszi bratia sut' prawosławnymy i naszii predki nymy buły, ałe z toho ne śliduje, szczoby my namahały do zminy naszoho obriada i nyni nikto o tim ne howoryt i ne mysłyt. Dlatoho jeśm perekonanyj, szczo w tych moich myślach znachodiat sia i zerna, kotoriby można nazwaty trocha inaksze zerna zołotyi; a jesły mojem promowłeniem chotiaj oden krok napered postupyłjem, to bude zadowołenie dla mene, szczo ne darmo howoryłjem.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Szanowny poseł Antoniewicz oświadczył w swojem przemówieniu, iż wystąpi przeciw Rządowi, a nie przeciw posłom polskim. Czy polemika ta była na miejscu w rozprawie o budżecie krajowym, nie moją jest rzeczą rozstrzygać. Dla mnie jest to zresztą obojętnem, bo czy przy tej czy przy innej sposobności zawsze chętnie odpowiedziałbym na zarzuty, które p. Antoniewicz podniósł.

Wśród mowy p. Antoniewicza zdawało się, że nie toczy się rozprawa o budżecie krajowym, lecz że jesteśmy przy sprawozdaniu wyborów posłów do Rady państwa.

Zarzuty, jakie ten szanowny mowca podniósł, były już w tej Wysokiej Izbie nieraz podnoszone. Są one zwykle ogólnikowej natury, ale pewien specyalny wypadek bywa wyrwany z całości stosunków, wśród których się zdarzył, następnie generalizuje się ten wypadek i dochodzi się do konkluzyi, że Rząd w ogóle przy wyborach teroryzuje wyborców. Z tych wypadków specyalnych, jakie tu przytoczono, jeden zaszedł w Samborze, a drugi w Złoczowie.

Co do wypadku samborskiego, szanowny poseł wie najlepiej, iż nie wpłynął żaden protest z grona wyborców; przypuszczać więc muszę, że wyborcy nie czuli się pokrzywdzonymi postępowaniem władz.

Gorzej rzecz się ma z wyborami złoczowskimi. Agitacya z jednej i z drugiej strony była tam prowadzona z wielką usilnością. Co do mnie, jestem na agitacye takie wyrozumiały. Wtedy namiętności polityczne są rozbudzone do najwyższego stopnia, stronnictwa używają środków dozwolonych, a czasami i mniej dozwolonych. Oczywista, że gdy po takich nadzwyczajnych wysiłkach przyjdzie klęska, pozostają żale. I na te żale jestem najzupełniej wyrozumiały. Nie należy jednak tego żalu posuwać do tego stopnia, ażeby ciskać takiemi wyrażeniami, jak to uczynił szanowny mowca, mówiąc o „malwersacyach władz rządowych“. Mowca został wskutek tego upomniany przez Dostojnego Przewodniczącego i ja się tem zupełnie zadowalam.

Reszta szczegółów przez mowcę przytoczonych będzie traktowaną w Radzie Państwa. I o tych szczegółach jednak nie waham się powiedzieć słów kilka. Szanowny poseł poprzedni cytował ustępy z protokolarnych zeznań świadków w procesie radcy Rożankowskiego przeciw komisarzowi Jełowickiemu o obrazę czci.

Proces ten jednak zakończył się tem, iż sąd nie uznał istoty czynu. Drugi wyborca Ilko Zaharczuk — zdaje się znakomity jurysta — skarżył Starostwo do Sądu, o nadużycie władzy urzędowej. — Rzecz była obszernie i wyczerpująco traktowaną, jak to było obowiązkiem Sądu, a skończyło się na tem, że dla braku istoty czynu nawet nie wytoczono śledztwa wstępnego.

Tak wyglądały owe malwersacye urzędników politycznych podczas złoczowskiego wyboru. Co

do uwagi p. Antoniewicza o kandydaturach rządowych, to on na stwierdzenie swego mniemania, jakoby Rząd stawiał kandydatów, nie mógł nic przytoczyć.

Wspomniał także szanowny mowca o okólnikach władzy duchownej. Okólniki władzy duchownej nie są przecież zarządzeniami władzy politycznej. Zresztą nie wiem, czy wogóle wydawane były jakie okólniki przez władzę duchowną. To tylko stanowczo zaznaczam, że nie jest to potwierdzeniem kandydatury rządowej, jeżeli władza n. p. duchowna ze swego stanowiska jednego albo drugiego kandydata wyborcom zaleca.

Co do kandydatów rządowych mógłbym się powołać na to, co poprzedni mowca sam powiedział. Na tem kończę moje przemówienie. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! Predłożenyj budżet daje nam rachunok, kilko autonomja krajewa nas kosztuje. Zasterehaju sia protyw możływomu zakidowy, szczo ja dobro tak wełykie jak autonomja hadaju i choczu na hroszy cinyty. No te Panowe znajete, szczo w teperisznych czasach tiażkich, hde narikania wydobuwajut sia ne tilko z ust tych, kotrym na chlib ne wystarczaje, ałe i z ust tych, kotri wstydały sia szcze do nedawna pryznaty sia, szczo i im hrozyt ruina, szczo do nych zbłyżaje sia mara nedostatku, szczo w teperisznych czasach krytycznych obowiazkom jest toho, kotryj interesa swoich wyborciw zastupaje, szczoby win wsehda i wsiudy maw rachunok pered oczyma, i szczoby nawit tohda, koły prychodyt pokusa na neho zażadaty dla wyborciw a tim samym i dla kraju, szczoś takowo, szczo n. p. w nimeckim nazywaje sia „Genussmittel“, chotiajby buło i pryjemne, a nawit w pewnoj miri pożytoczne, rozważyw dobre, a prytim ohlanuw sia na kieszeni wyborciw, czy ne sut' za dorohi, czy ne za kosztowni ti prysmaky.

Panowe! nim perejdu do dalszych moich wywodiw, pozwolte meni, szczo zwernu uwahu waszu, szczo komisja budżetowa na pokrytie nedoboriw fonda krajewoho na rik 1886. proponuje 30 kr. dodatku wid koždoho zołotoho ciłoj należytosty podatkowoj, i hadaje, szczo tymy 30 kr. dodatku pokryje ciłyj nedobir. — I komisja taja wyraźno pryznaje, szczo ona pryniała o odnu tysiaczku bilsze dochodu prawdopodibnoho z dodatku odno centa, jak w mynuwszim roci. Zdaje sia zabuła, szczo toj rik jest bilsze krytycznijszyj wid mynuwszoho i szczo my wynny pamiataty na se, szczo z każdoho zakutka kraju wid tych najnyższych kontrybuentiw hołośni narikanja dobuwajut sia, szczo dosy szcze ne zrektyfikowano w wełykij czasty kraju podatku hruntowoho w skutok czoho szcze i na rik 1885. nadpłaczeno podatku hruntowoho o sotky tysiacziw. Nadpłata taja czejże wże poczysłenoju bude kontrybuentam w roci 1886. na rachunok należytosty na toj rik, a dodatok krajewyj wid toi sumy nadpłaczenoj wże raz wziatyj ne może druhyj raz pobranym buty.

Komisja budżetowa powynna buła maty se na uwazi i ne pidnosyty o tysiacz zł. bilsze dochodu prawdopodibnoho z odnoho centa dodatku. Gdyby komisja whlanuła buła dokładno w fluktuacju tych wpływiw z tych dodatkiw, kotri sut' zamarkowani w knyhach Wydiłu krajewoho, to bułaby sia perekonała, szczo w druhoj połowyni mynuwszoho roku tyi wpłaty znaczno zmenszyły sia. — No Panowe, po toj uwazi, adresowanoj do komisji budżetowoji, naj meni wilno bude skazaty takoż z moho stanowyszcza, szczo uznaju dobryi zamiry komisji i szczo ja ne mohu ne pidnesty toho z uznaniem, szczo ślidno i wydno, szczo ona toho roku pry układaniu budżetu rachowała sia z widnosynamy naszoho kraju, szczo ona dijstno czysłyła sia z tym, szczo w tych krytycznych czasach koždyj krajcar dodatku — to wełykij tiahar.

No Panowe, jesły koły, to pewno pry budżeti mistce zastanowyty sia tomu, kto chocze takoż nazywaty sia członom Reprezentacyi kraju, czy w budusznosty, koły wydatki koneczno wzmahaty sia budut, wystarczyt sama oszczadniśt'; to persze, a druhe, czy bude rozumnym, racjonalnym wprowadżenie zasady oszczadnosty za pomoczeju i pry użytku samych tilko nożyć, czy racjonalna bude oszczadniśt', kotra polahaje na tim, szczo pewniji pozycji włożeniji w preliminar czerez Wydił krajewyj nożyciamy obtynaje sia, szczo znosyt sia pewniji nawit najkonecznijszi wydatki do najumirkowańszych cyfr, a wytiahaje sia znowu prawdopodibnyj dochid do najwyższoj hranyci takoż prawdopodibnoj. Seż ciłomu hospodarstwu krajewomu nadaje napered pidstawu duże nepewnu.

Panowe! pochwalaju ti waszi stremłenja

szczoby nad kożdym centom, nad kożdoju połowyceju centa dołho hołowu łomaty, szczob' ne wypaw bilszyj tiahar w dodatkach na opodatkowanych, ałe protiw tomu muszu wystupyty, szczo tam w najnyższim spodi, w pidstawi autonomji, jak w autonomji hromadskoj i powitowoj, tam centamy rozkydaje sia, ne rachujuczy nikoły połowyci centiw, ciłymy desiatkamy tych centiw sia rozkidaje.

Sprawozdanje komisyi budżetowoji, pozwolte Panowe, robyt wrażenje na mene takie:

Mahnat, kotryj sydiw dołhij czas za hranyceju, wernuw do kraju i prydywywsia własnymy oczyma, szczo w tim jeho majetku sut' dijstno taki widnosyny, szczo treba koneczno otwir toj w kiszeni, kotrym wypływaje hrisz, zwuzyty, znaczyt se, treba oszczadnosty', sły chocze sia pry swoim dobri utrymaty; zaberaje sia do zawedenja oszczadnosty w toj sposib, szczo każe swomu ekonomowy: nedam nakładu na ulipszenje hospodarstwa, ne daj, jak pryjde predsidatel rady szkolnoj, aby upłatyty należytośt do budżetu szkolnoho i skaży jemu, szczo ne maju hroszej, naj szkoła poczekaje szcze oden rik i dołsze, doki ne budu maw do wydatku ochoty; ne płaty, a prynajmnij otiahaj sia z zapłatoju konecznych podatkiw, se znaczyt tych zobowiazań, kotri uże bez jeho woli wpały na neho. No toj sam mahnat w żaden sposib ne może widważyty sia na to, szczoby zaprowadyty oszczadniśt' a prynajmij wpłynuty na te, szczoby oszczadniśt' zaprowadyty w kuchni, garderobi, stajni.

Panowe! oszczadniśt' takaja, zastosowana ne czerez odnoho, skińczyła sia ne duże dobre. Ona ne tilko ne podratowała jeho hospodarstwa, ne wprowadyła riwnowahu w hospodarstwi, ałe poprostu pryspiszyła jeszcze ruinu jeho materyalnu.

I moi Panowe! w ustroju naszoho publycznoho żytia majemo takoż kuchniu tj. ustrij hromadzkij, jako odynaciu administracyjnuju i jako pidwałynu autonomii.

Majemo takoż i tuju garderobu i tyi „cugi", a tymy jest' ustrij autonomycznyj powitowyj.

Ja Panowe ne choczu prykrosty robyty tym, kotri tilko zasłuh położyły na tim polu, szczo starały sia wyboroty to dobro, kotre nazywaje sia autonomijeju. Ne choczu prykrosty robyty ani zamitiw tim, kotri tilko starań robyły koło toho, szczoby tuju autonomju żywoju zrobyty, szczoby autonomju kraju operty na stałych pidwałynach ustroju autonomicznoho — hromadi i powiti, bez kotrych gmach autonomji krajewoj ostaty ne mihłby, ale ne mohu powstrymaty sia wid toho, szczoby ne skazaty i ne zwernuty uwahu na te, szczo tak jak w tim najwyższim riadi autonomii, w autonomii hromadzkoj ne ma nawet czutky o oszczadnosty, marnuje, rozkidaje sia hrisz bez należytoj kontroli. Tak wyższyj szczebel autonomji tj. autonomja powitowa ustrojena bilsze dla parady, kosztuje nesorozmirno bohato w stosunku tych kosztiw do korystej, jakie prynosyt.

Ne skażu tym, jakobym buw worohom autonomycznoji instytucyi, kotra zwe sia „rada powitowa"; ne skażu i ne twerdżu, szczoby taja instytucya w teoryi ne mohła najmenszych pożytkiw prynesty, ale to skażu z ciłoju witwertostjeju, szczo bilans dialnosty peredstawlaje wełykie minus, kotre spadaje na rachunok toj instytucyi z tytułu toho, szczo to dobro, kotre prynosyt, szczo toj pożytok i prysłuha jaku dla suspilnosty daje, za mali w poriwnanju do kosztiw, jaki kraj ponosyt na utrymanje toj instytucyi.

Pozwolte Panowe, szczo ja wykażu podribnijsze pohlady moi na siu sprawu.

Kto pryhlanuwsia administracji hromadzkoj, kto maw sposibniśt' whlanuty w tyi riżnyi nepojasnenyi sekrety manipulacyjnyi zwerchnostej hromadzkych, może z ciłoju śmiłostjeju skazaty, szczo u nas do wyjatku należyt taja hromada, a w każdim razi taku hromadu jako wzir postawytyby można, w kotroj hospodarstwo hroszewe wede sia, ne mowlu uże racjonalno ałe chot' jako tako prawylno, stosujuczy sia, jesły ne do zasad jakichś ekonomiczeskych, teoretycznych, to prynajmij do jasnych instrukcji, jakii Wydił krajewyj w ostatnych rokach w tim wzhladi wydaw i meży hromady rozisław. Panowe, oden cent dodatku! A kilko takich hromad, szczo ani naczalnyk hromadzkij, ani żaden z radnych, ani zastupnyk, ani nikto w hromadi o toj cent ne boryt sia i ne łomyt sobi hołowy! Tam ne centy ałe guldeny rozkidajut sia, tam takij chaos w kasi hromadzkij, taka liberalniśt w komulowaniu riżnych żereł i fondiw, z kotrych dochody płynut, tam odna kasa na wsi dochody, z kotroj bere sia, czerpaje i pokrywaje wsi wydatki czy preliminowani czy ni, ne dywiaczy sia w mnoho słuczajach, czy w interesi hromad czy ni. Tam dysponuje zwerchnist' hromadzka, a w mnohych słuczajach sam

naczalnyk hromady, a w szcze bilszych pysar hromadzkij. Panowe, widpowište meni na to. A preciń majem radu powitowu, a taja z ustawy jest obowiazana kontrolu westy, a może ne oden Marszałok rady powitowoj skaże meni, szczo w moim powiti szczo roku rehularno perehladajut sia rachunki i sprawdżajut sia.

Pozwolte Panowe, abym ja, kotryj i jako człen Wydiłu powitowoho i jako człen rady hromadzkoj maw sposibnist' błyższe prydywyty sia tomu, skazaw, jak taja kontrola perewodyt sia.

Sut' taki powity, w kotrych szkontrum perewodjat sami człeny rady powitowoj, ludy inteligentni, po najbilszoj czasty szlachta. No w takich powitach pewno, szczo bilszyj jest porjadok jak w tych neszczasływych powitach, hde nichto z inteligencji ne chocze toho obowiazku na sebe pryniaty, hde po prostu wysyłaje sia sekretarja rady powitowoj, szczoby ichaw wid hromady do hromady i tam robyw szkontrum kasy. Darujte meni Panowe, ałe kto znaje tyi widnosy tak dobre, jak ja, toj znaje takoż w jakij sposib' tyi szkontra perewodjat sia. Ne tilko ne robyt sia prysłuhy samoj sprawi, ne tilko ne wprowadżaje sia porjadku, ałe nakładaje sia na hromady nowyj tiahar, bo rachunki lustruje sia w toj sposib', szczo robyt sia wyhady tam własne, hde ne ma nawet neprawylnosty, aby wykorystaty neporadnist' wijta czy zwerchnosty hromadzkoj.

Panowe! kontrola taka neskutoczna, bo potreba koneczno kontroli neustannoj. Doty ne bude ładu, doky ne budut' po hromadach naczalnyki inteligentni — szczo szcze ważnijsze, doky ne budut' po hromadach dobri pysari. Jak można podumaty, dopustyty, szczoby maszyna, szczo ide tak tiażko, szczoby maszyna, kotra ide jako kołeso pry maszyni w bołoti, maszyna, kotroj czepajut sia riżni czynnosty z poruczenoho zakresu diłania, szczoby toja iszła regularno i toczno, koły ne maje prowidnyka, ne ma jej komu pokierowaty i poprowadyty. To jest ricz i obowiazok, to jest robota pysara. Panowe znajete jakoj klasy inteligentnych ludej sut' pysari hromadzki! Ne preuwełyczywaju, jesły skażu, szczo dużebym sobi życzyw, szczoby buło ich w powiti 12 takich, kotriby mały prawo do obrażenia sia moim zakidom. Ałe szczo najhirsze to to, szczo nawit' u naszych selan majut najhirsze świdoctwo ti, szczo sia rekomendujut na posady pysariw hromadzkych. Jesły oporożnyt sia posada i zhołosyt sia 12 czy 14 wysłużenych żowniriw, wydałenych dyurnistiw, zbankrutowanych predpryemciw, kotrym ne tilko brak kapitału ałe także inteligencyi i retelnosty, to hromada ne duże zachodyt w hołowu, kotroho maje wybraty doświdczeniom nauczena, szczo wyberajuczy sekretarja z pomiż kandydatiw, tiażko szczoby trafyła na takoho, kotryjby widpowidaw obowiazkom swoim.

Panowe! To uże krajnyj czas zaradyty tomu, jesły ne choczete, szczoby pidwałyny autonomii upały, jesły ne choczete, szczoby autonomia buła zdeskrydytowana w oczach ludej — jest to krajnyj czas, szczoby reprezentacya kraju pryniała na sebe obowiazok zastanowłenia sia, w jakyj sposib zaradyty brakowy dobrych pysariw w naszych hromadach.

Panowe, wy kotryśte do seho czasu potrafyły utrymaty autonomyczne te — ne każu anomaliu — ałe skażu to dywo, szczo w hromadach sut' dwi hromady, kotri nyni szcze boroniat sia, szczoby ne złuczaty hromad z obszarom dworskim, Wy utworyłyśte odynyciu autonomycznu taku, kotra złożyła wahu swoju na wijtiw a tiji zdały ju na pysariw.

Na kymże tiażyt obowiazok ratowaty tu pidstawu autonomicznoho ustroju wid zapropaszczenia? nechaj podumajut reprezentanty kraju o tim, szczoby postaraty sia o toje, szczoby pid rukoju buły hotowi hromadski pysari dobri, kotriby widpowidały swojemu zadaniu. Pysariw inteligentnych, uctywych, a po krajnij miri uctywych z potribnoju rutynoju do toho diłowodstwa. Panowe! Z poczatkom sej sesyi buła odna duże poważna besida wyhołoszena czerez besidnyka mnoju duże poważanoho, kotryj motywujuczy swoju besidu skazaw, szczo w autonomii hromadskoj jest apatya, — treba hromadu trocha rozruchaty, zbudyty, treba dla widżywłenia umyrajuczoho organizma tepła trocha dodaty. Wydyt my sia, szczo sens toho moralnyj takij buw, szczo treba trocha tepła wydobuty z hromadianiw.

Panowe, objaw apatyi jest duże ważnyj dla kraju, dla toho treba, szczoby w oczach reprezentacyi kraju, w oczach ciłoho kraju skazaty, de łeżyt pryczyna apatyi.

Panowe, pamiatajte, szczo u nas na Rusi jest prywiazanie i zamyłowanie do instytucyj autonomicznych, bo to jest pradidna tradycya naszoho perwistnoho żytia suspilnoho. — Jesły mymo toho u nas na Rusi jest apatya, mymo

toho szczo jest proświta i skutky proświszczenia, jesły neraz trudno jest znajty w hromadi czestnoho, uctywoho i rewnijszoho czołowika na naczalnyka hromady, to pryczyna, szczo u nas pry prawnoj praktyci t j. pry praktyci, szczo wybir hromady piddaje sia pid zatwerdżenie własnej cisarskych politycznych, szczo u nas pry praktyci toj wyna apatyi hołowno spadne na newłastywe postupowanie pry zatwerdżeniach wyboriw i riszeniach protestiw własnej prawytelstwennych.

To zakid tiażkij, no ja budu ho staraty sia wyjasnyty i oprawdaty.

Zacznu wid konkretnych wypadkiw, o kotrim perszij raz poczuwjem wid selanyna z jeho własnych ust, szczo win wołyt 20 zł. zapłatyty na hromadu a ne pryjme obowiazkiw i wijtiwskich honoriw. Pryłuczit szcze do toho i toje, szczo nasz selanyn wołyt rozkazowaty, jak słuchaty — to łeżyt uże w sławianskoj naturi — a pry tim koły maje majetok, to toje dohadżuje jeho samolubiu duże, szczoby rozkazowaw, a mymo toho kłade win hroszi i wykupuje sia, szczoby ne buty naczalnykom hromady. Toj objaw jest zahalnym w naszom kraju, a ne w odnim wypadku. Ja czytaw w dnewnykach, szczo w poślidnych rokach zajawyła sia tendencya, szczo na naczalnykiw hromady ludej uboższych wybyrajut. Buły lude kotri kazały, szczo w tendencyi toj probywaje sia pobida zasady demokratycznoi. Insza jest pryczyna, dla czoho wybyrajut z bidnijszych ne z majetnijszych, bo z majetnijszych tiażko kotroho namowyty, ne rachuju tych, kotri dla zysku abo łakomstwa chotiłyby toj uriad wziaty, ałe tych, kotri chotiłyby uctywo jeho wykonuwaty.

Ambytnijszi z rozumnijszych i uctywych widsuwajut sia, poneże nechotiat wystawlaty sia na sekatury, nechotiat buty i naczalnykom i najmytom w odnij osobi. Wijt jest otwiczatelnyj pered hromadoju, pered Radoju powitowoju, a pered wsim, pered starostoju.

Panowe! pany starosty uważajut wijtiw jako swoich słuh, traktujut ich jako takych, a te uchyblaje poczutiu czesty czołowika, pidkopuje powahu naczalnykiw hromad. Jest formalna tendencya ze storony starostiw, szczoby pry ukonstytuowaniu Rad nowych hromadzkych, pry wybori naczalnykiw, szczoby tam wmiszuwaty za wełyku dozis prawytelstwennoj ingerencyi. Jest to ciłkowyto interes ne autonomii ałe prawytelstwa ta pidwłastnych jeho orhaniw, szczo daśt' sia oprawdaty tym, szczo ony chotiłyby maty naczalnykom czołowika takoho, o kotoroho ułehłosty sut' zapewneni.

Szczo z toho wypływaje? Szczo u nas w kraju w roci 1886. sut' szcze ne zatwerdżeni wybory taki, kotri szcze z kińcem roku 1884. sia widbuły. Ja znaju sam faktiw takich try, ne buło protestiw protiw wyboru. Wybrano zwerchnośt' hromadzku a do seho czasu szcze ne wizwano jeji do złożenia pryreczenija. I tak: w Romaniwci, zbarazkoho powita, i Staromiszczyni, powita Skałackoho. Naczalnyky polityczni tych powitiw znani — ony w perestrachu zmahajut do toho, starajut sia o toje, szczoby do zwerchnosty hromadzkoj prypustyty takich ludej, kotriby im ulahłi buły i na kotrych najbilsze czysłyty mohłyby.

Wskażu na fakt, szczo do Prezydji Namisnyctwa wneseno zażałenije, szczo w odnoj hromadi, w Skałackim, mynuły wże misiaci jak hromadzka Rada ukonstytuowała sia, i wybrano wijta, a odnakoż ne wzywaje p. Starosta dosy wijta do złożenia pryreczenija. Nadto naczalnyk powitowyj Skałackyj wpływaw na czotyroch radnych (zwerchnośt'), szczoby sia zrekły z wyboru, a koły ony dalsze urgowały po 3 misiaciach na nowo, szczoby ich zawizwaw do pryreczenia, zahrozyw im kryminałom 3 czy 4 misiacznym. Taja sprawa jest w Namystnyctwi.

Rozumije sia, szczo take postupowanie pana Starosty może w westy pewnu apatyju, kotra zneochotyt ludej.

Nyni najmyt maje biłsze jak 40 zł. a najmyt dla hromady wijt za 40 zł. z ciłym tiaharom otwiczatelnosty hromadi służyt rik ciłyj zwiazujuczy sia na lit 6.

Czy se na zdorowie autonomii, szczo w wybori radnych i zwerchnosty ne tilko sama wola człeniw hromada decyduje? Hromada robyt wybory ałe i właśt' polityczna powitowa raz szcze robyt wybory z pomiż tych, kotrych wybrała hromada, ne chotiaczy prypustyty do pryreczenia takych, kotri dla nej za mało wydajut sia ulahłymy.

Ważnijszyj szcze zakyd maju protyw prawytelstwa z stanowyska interesu powahy autonomii hromady. Pytaju sia predstawytela prawytelstwa, dlaczoho ono, znajuczy szczo sprawa podatku gruntowoho ne uregulowana i znajuczy szczo syły jakymy rozporiadżaje hromada, za mało posidajut inteligencyi i fachowo obrazowania, czczoby mohły radu daty pry zahalnom chaosi,

kotryj ustawoju maw prywyleju do 1882. r. maty, a kotryj na naszom Podilu panuje i do 1886., pry chaosi szczo Iwan płatyt za Petra, a Petro za Maksyma, szczo toj, kto maje 4 morgiw, toj płatyt za susida najbilsze posidajuczoho — dlaczoho pry tym spodiwanim chaosi prawytelstwo ne poruczyło z uriadu czynnosty' stiahania podatkiw uriadam podatkowym, a łyszyło jei hromadi. W ne odnij hromadi robyły pry tim chaosi kolektanty interesa, — ne w odnij hromadi z toi pryczyny i skarb prawytelstwa może buty narażenyj na pewnyj ubytok, a dowodom toho sut procesy i likwidacyi z poslidnoho kwartału 1885. r. No najbołestnijsza storona toho neładu zawynenoho prawytelstwom, szczo nycz takoho odium ne kynuło na zwerchnosty hromadsky od poczatku autonomii, jak w ostatnych kilka litach stiahanie podatkiw. Nikto ne znaje kilko maje płatyty, bere sia wid koho moż wziaty, bere wid odnoho po dwa razy do roku, ne dywo otże szczo kontrybuent hladyt na zwerchność' hromadsku jako taku, kotra ho krywdyt. Ja pryhadaju Panam i Eksc. p. Namistnykowy pry sij sposibnosty, szczo podatok gruntowyj ne zrektyfikowanyj u nas szcze do nyni!!

Zajdit' Panowe do kotroi bud' hromady i zapytajte perszoho lipszoho, kto wasz wijt, szczo to za czołowik, a ruczu Wam, szczo z małym izjatiem, poczujete widpowid': Ta de to czołowik, win łysz na te, szczoby zderaw wsich. Oto Panowe pryczyny z żytia wziati apatii, rozhoryczenia, upadku powahy autonomii w hromadi.

Z toho, szczo tut skazałjem, jasno wypływaje, szczo w interesi oborony autonomii najnyższoho riadu koneczne potribno, daj Boże, aby jak najskorsze, złuczenia tych dwoch hromad w odnu hromadu, t. j. obszaru dwirskoho z hromadoju, znesenia toho płota, kotoryj diłyt hromadu wid hromady i to hromadu wid hromady, hejby kahał wid hromady w tij samij katastralnij i politicznij hromadi. Interes autonomii wymahaje dalsze, szczoby podumaty nad sposobamy, w jakiiby można prysposobyty dla służby autonomicznoj widpowidnych, z pewnoju rutynoju i uctywych pysariw. Spowniaju obowiazok boni viri pryjatela autonomii, zwertajuczy sia do predstawytela prawytelstwa z prośboju, szczoby pry tym preporuczenym ne należaczym do hromad zakresi diłania najohladnijsze postupało i ne pidkopuwało powahy zwerchnostej hromadzkich, nakydajuczy im czynnosty stiahajuczi na nych odium, jak n. p. stiahanie podatkiw. Ne mohu toho perebolity, szczo toje odium, kotore powynno pasty na tych, kotorii regulowały podatok, spało na tych, kotorii toj podatok z dobroi woli stiahajut. Jako rekompensatu żadaju, szczoby prawytelstwo starało sia z wzhladu, szczo łyszajuczy pry hromadach pobir podatkiw powahu zwerchnostej hromadzkich pidorwało, tuju powahu na nowo pidnesty. Pidnese w toj sposib, jesły bude baczyło, szczoby pidwładni organa politycznoj własty ne dopuskały sia sekatury, ne ponewirały lud'my. Interes dobre zrozumiłyj panujuczoi systemy ne może maty na każdyj sposib niczoho spilnoho z upadkom powahy zwerchnostej hromadzkich, jako predstawyteliw autonomii. Zneochoczenie i apatya, to skutky ne taktu i superrewnosty Starostiw.

Prychodżu do druhoho szczebla, prychodżu do toi, jak sia wyrazywjem, ne w intencyi uchybłenia, stajni czy wozowni i garderoby naszoho domu autonomycznoho. Nikto ne zapereczyt, szczo dla człowika, kotoryj znaje smak w żytiu, wihodnijsze jest jizdyty powozom i cugamy, jak wozom i boroniakamy. Ja sam zpraktykowawjem, szczo lipsze jest' zisty szczoś zwareneho czerez kuchara, niż czerez kiepsku kucharku.

Ne pereczu, szczo w ustroju autonomii kraju organyczna zwiaz komunykacyjna miż hromadoju i Wydiłom krajewym, jest potribnoju. Ałe śmiło skazaty mohu, szczo ne nazwawbym rozumnym gospodara, kotryj trymaje luksusowi koni, mymo toho szczo ne staje mu na zapłaczenie konecznych podatkiw i na pryniatje osobnoho guwernera dla syniw, a osibnoj guwernantki dla diwczat. Kożdyj spryjajuczyj jemu, i pryjatel jeho błyzkij, obowiazanyj pryjazneju poradyty jemu, szczoby się porachowaw, czy koszt łożenyj widpowidaje korystiom, jakii z toj instytucyi luksusowoi maje. Wże pry kreowaniu toj instytucyi dały sia czuty z ław posliw ruskich hołosy protiw radam powitowym; tohdy skazano, szczo to budut małi koszta i robłeno rożewu nadiju, szczo łożenyj koszt sia wypłatyt i wełyłu koryśt prynese. Cikawa ricz, jesłybyśmo nyni obrachunok zrobyły, czy sut dijsno ważnii korysty i czy widpowidajut ony nakładam. Wże z ław tych paniw posłiw, kotorii sia boroły za toju instytucyu, pidnosiat sia nyni pewni sumniwy, czy tii koszta stojat w proporcyi z tymy pożytkamy; każda ricz luxusowa jest riczeju upodobania, nota bene jesły kto robyt nakłady na riczy luxusowi tolko z wła-

snoj kieszeni. Ałe wotujuczy podatok na instytucyu ne kończe potribnu, interes mandatiw i rachunok, to perszyj obowiazok zastanowywszy sia nad tym, i pomirkowawszy szczo toj koszt ne widpowidaje pożytkom, smiło podnoszu hołos i skażu jasno i hołosno swoje mninje. Korystaju z prawa. Proszu Paniw poczysłyty, jaki to sumy kosztujut naszi rady powitowi, bo kilkoż takych, kotoriby mały menszoj dodatok jak 10%. Ja proszu Paniw, abyśte porachowały kożdyj w swoim powiti. Marszałkiw rad powitowych jest jeszcze bilsze, jak ruk czerez Paniw podnesenych (Panowe marszałky zapereczujete pidneseniom ruk) i wirte meni, szczo i rad hde bilsze jest' jak 10% dodatku powitowoho, ne mało je. Preciń' cikawa ricz bułaby zistawyty dokładno wysokost' tych dodatkiw w każdom powiti z osibna.

No zwernim sia Panowe do druhoj storony naszoi riczy, do toho, jak toj dodatok zużytkowuje sia. Peredwsim pozwolte Panowe, szczo zroblu mału uwahu; kołyby komisya budżetowa buła wystupyła pered namy z żadaniom pidwyższenia dodatku krajewoho o 10 centiw od jednego rynskoho, ne znaju czyby wyjszła żywoju ze sali. (Wesołość.) Podstawoju naszych budżetiw jest' toj samyj 1 zł. podatku, ta sama pidstawa dla budżetu krajewoho, powitowoho i hromadzkoho. Ze stanowyszcza interesu kontrybuentiw jest' pożadanoju riczeju zastanowlaty sia nad budżetom krajewym, trymajuczy sia metody, kotra odnym okom wydyt cyfry budżetu krajewoho, a druhym okom hladyt' na cyfry budżetiw powitowych i hromadzkich. Odni i ti sami płeczi dwyhajut' wsi ti tiahari i czym bilsze ich tysne hromada i powit, tym mencze wytrymajut tiahariw krajewych.

Panowe! Kto dywył sia z błyźka i braw sam udił w tim, jak sia układaje u nas budżet powitowyj, kto buw koły wybranym do komisyi sprawdzujuczoi rachunky rad powitowych, toj musyt pryznaty, szczo ja chotiaj w pewnoj miri maju racju, jesły twerdżu, szczo gospodarstwo rad powitowych oszczadnosty ne znaje. Toho ne każu, aby wo wsich radach powitowych hroszy rozkiedano, ałe to pewno, szczo ne trutynuje sia tam tych wydatkiw tak skrupulatno, jak tutka. Ktoż z nas ne znaje, szczo ne raz hroszi powitowi idut na taki ciły, kotoryji ne sut z ustawy obowiazkowymy. Kilko to rad powitowych, kotoryji wydajut sumy na ciły takii, kotoryji ne stojut w żadnym zwiazku z interesom powitu, czy to materyalnym czy moralnym.

Hrisz, kotryj jako pozistałist, czy oszczadnost, z kincem roku łyszywsia, rozdaje sia tak, jak by szło tilko o to, szczoby wsio rozdaty na manifestacyi, demonstracyi i jenszi pseudopatriotyczni eksperymenta.

Odno, czoho meni ne zapereczyte, to pewno jest toje, szczo mało jest u nas Rad powitowych, o kotorych by ne można skazaty, szczo Radu powitowu stanowyt sekretar Rady powitowoj; do wyjatkiw należat tiji Rady powitowi, hde jest inaksze — i maju hłuboku czest dla tych marszałkiw, kotoryji ne dopustyły do toho, aby identyfikowano sekretara Rady powitowoj z samoju Radoju powitowoju, a Rad powitowych z sekretarom.

Na neszczastie jest mnoho takich powitiw, hde Rada powitowa jest identyfikowanoju z sekretarom, hde sekretar ne tylko wsi sprawy administracyjni załahodżuje, ałe we własnom imeny i piśla własnoho uznanja referuje poodynoki pyśma z Wydiłu krajewoho i poodynoki pyśma sosidnych Rad powitowych.

Sut marszałky, kotri dajut czysti blankiety z swoim pidpysom sekretariam — dla wyhody, bo marszałok sedyt piat mil od kancelaryi Rady powitowoj. Na pidpysanom blankieti pysze sekretar to, szczo uznaje za dobre, a marszałok każe: „prawda, szczo win sia mene bojit, jesły na nastupujuczim zasidanju predkładaje odpysy toho referatu i uważaje za potribne piddaty toje pid rozwahu świtnoho Wydiłu powitowoho, szczo wże zreferuwaw i dawno wysław".

Panowe, szcze inszi łuczajut sia chyby i to chyby, kotoryi majut łucznost ze samoju kasoju. Ne choczu kidaty podożrinia, ne choczu nazywaty tych Rad powitowych, ałe widsyłaju Paniw chotiaby do aktiw Wydiłu krajewoho i do świdoctwa samych paniw marszałkiw.

W imeny wyborciw moich i wsich selaniw wyrażaju podiaku Wydiłowy krajewomu i słiw na podiaku ne mohu znajty za to, szczo w ostatnych litach zabraw sia Wydił z takoju energju do toho, aby poriadok w Radach powitowych zawesty i neporiadky usunyty.

Nadiju sia, szczo Wydił krajewyj teper wykorystaje ustawu, kotoroju uchwałyłyśmo w ciłoj osnowi i zastosuje jeju w najszerszom kruźi.

Panowe, jak zaczuwaju w dekotrych Radach powitowych — ne skażu, szczo w bilszoj czasty, bo boju sia, abym sia ne pomyływ — panuje wełykij neład w kasach, i ne tylko, szczo

tam jest neład, ałe szczo bilsze, w kasach brakuje nawet.

Pokłykuju sia na tych Paniw, kotorym znana jest sprawa Tarnipolskoj Rady powitowoj, a jesłyby buł tutka marszałok, kotoryj ze swojej kieszeni zapłatył, tobym sia powołał na jeho świdoctwo. Ne czuwjem, szczoby kotra Rada powitowa nawit z notorycznych zhołosyła sia sama do Wydiłu krajewoho i prosyła o pomicz, bo honor ne pozwalaje. W złe poniatim interesi czesty abo oborony sławy pokrywaje sia wsio tak dowho, jak dast sia i najczastijsze dije sia, szczo marszałok za toje, szczo sydyt piat mil wid sadyby Rady powitowoj, po ostatocznom obrachowaniu płatyt ze swojej kieszeni, a sekretar wyberaje sia ne do Ameryki, ałe w susidnij powit na sekretara Rady powitowoj, a prynajmij hromadzkoho.

Jesły ciła waha Rad powitowych i Wydiłiw powitowych łeżyt w tim, aby pylnowaty, aby majetok hromadzkij ne rozsypował sia i nadzorowaty prawylnośty prowadżenja rachunkiw po uriadach hromadzkich, to pryznajte Panowe sami, szczo toho obowiazku mało kotra Rada powitowa dopełniaje w toj miri, jakoj nadijały sia tyji, kotoryji kreowały tuju instytucyu. Na dowid moho twerdżenja mohu tolko prytoczyty, szczo wże ne raz w Sojmi wnoszeno projekt, aby pewnyj rygor na nych włożyty, a teper zistała uchwałena ustawa, kotoroja Rady powitowi piddaje pod taku kontrolu. Duże ważna to jest ricz i bez toho hromada ne mohłaby sia utrymaty, jako odnycia autonomiczna, jesłyby ne buło nad neju kontroli, ałe ja mohu twerdyty, szczo sam Wydił krajewyj mihby czerez wysłanych delegatiw wykonywaty lipsze tuju kontrolu, jak za posredctwem lustratoriw powitowych. Kontrolu i nadzir z lipszym skutkom i z lipszym uwzhladnenjem interesu hromady, prowadywby Wydił krajewyj stojaczy w pewnoj perspektywi, w pewnom widdałeniu wid hromady. Bo ne daje sia zapereczyty, szczo u nas wsiuda w każdu instytuciu wijszow wże toj perwistok nacyonalnyj i jesły ne otwerti borby, to neporozuminja wsiudy majże sut. Wydił krajewyj stojaczy w pewnoj perspektywi mihby czerez delegata z lipszym skutkom dla interesu kasy hromadzkoj sprawu załahodyty, jak toj delegat, czy to człen Rady powitowoj, czy delegowanyj sekretar Rady powitowoj, kotoryj jesły sia ne uważaje za marszałka w swoim powiti, to pewno uważaje sia w każdom powiti za takoho, kotoryj maje reprezentowaty Polszczu i jeji polityku.

Znani sut taki wypadki, hde takij sekretar zataił neporiadky dostereżeni w diłowodstwi hromadzkim; rozumije sia, szczo suchym ne pomaszczenym wozom win ne jichał; w odnim słuczaju czerez sim lit w tajemnyci potrafył utrymowaty i zastawlaty neporiadky, nawet tohdy, koły na dokuczływi żadania hromady nowyj prezes Rady powitowoj wysłał duże inteligentnoho, retelnoho i sprawi kraju i autonomii duże prychylnoho czołowika, potrafył sekretar tam na miści tak poprowadyty ricz, szczo ne można było kińciw powiazaty.

Widomoju jest riczoju, szczo jak żołnir chwałyt sia swojeju zrucznostiju i widwahoju, tak u nas dekotri sekretari Rady powitowoj chwalat sia tym, szczo potrafyt z odnoj storony tam dozrity mankamentiw, hde ich żadne oko laika ne dostereże, a z druhoi storony umije zakryty ricz tak, szczo żadne oko ne dohladyt jei.

Do Wydiłu krajewoho w interesi powahy toj autonomji zwertaju prośbu, aby Wydił krajewyj zastanowył sia nad tym, i może nam peredłożył projekt abo chot kinuw myśl, w jakijby sposib tuju autonomicznoju instytucju, kotoroj ne odmawlaju toho, szczo ona może buty pożytocznoju, możnaby odżywyty.

Może toje ne obejde sia bez pewnoj reformy, ałe reformy ne widkładajte, bo szczoż po kosztownij reformi, koły ona mertwoju. Odżywit jei, aby pożytok prynosyła bohatoju i żywoju hriasteju.

Do toho czasu ne czuwjem hołosu, kotoryjby mih szczoś innoho w oboroni instytucyi Rad powitowych skazaty, jak toje, szczo doprowadżaje do połahodżenja sporiw i neporozumeń mežynarodowych. No, ja Panowe sumlinno, z rukoju na serciu każu, szczo jesły chto, to Rady powitowi najbilsze do rozżarenja rany pryczynyły sia.

Głosy: Oho! Tak nie jest!

Se prawda, Panowe! Rady powitowi ne trymajut sia stysło zakresłenoho w statuti kruha diłanja, ałe wtyskajut sia w żytje połytyczne, a tym samym ony pryczyniajut sia ne do połahodżenia, ałe tolko do rozjarenja.

Toj zakid ne zrobywjem na toje, aby Was dotknuty, bo i ja, jesłybym mał bilszost w takij Radi powitowoj, kołybym buł prezesom Rady po-

witowoj, robyłbym toje, szczoby Rada powitowa pomahała na polu politycznych moich interesiw. „Jaże skazach skazach“ — a dla popertia, ne dla osłabłenja wrażenja, kotore zrobyło wyrażenie moje, każu, szczo Rady powitowi ne pryczynyły sia najbilsze do załahodżenia ran . . .

Głos: Bo tak jest!

nawit tam, hde ne buło innoj rany, jak tolko rana socjalna. Nawit na Mazurach miż swoimy waszi Rady powitowi ne społnyły toho, czoho po nych chwałyte dostatoczno, bo dawna rana znowu seho roku sia otworyła. Tym mensze u nas mohła na tim polu jaki rezultaty osiahnuty wże dla toho, szczo stała na stanowyszczu ekskluzywnim odnoj storony.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Łyszywszy w konec w spokoju polityku i majuczy na oku pered wsim kieszeniu kontrybuentiw, szcze raz zwertaju sia z prośboju do Wydiłu krajewoho, aby buł łaskaw obmysłyty sposib, w jakyj by pysariw dla każdoj hromady potrebnych, oswoity okruhom diłanja, aby mohły nabyty jakojś rutyny i aby buła jakajaś instytucya, hdeby można buło wyprobowaty ich retelnost.

Autonomja kraju stoit na autonomji hromady, a autonomja hromady stoit, żal skazaty, ałe prawda, nyni szcze na pysarach. Doky ne bude pysariw widpowidnych i ucztywych, doty autonomja bude chromaty. (Brawo.)

(JW. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo.)

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Słowa poprzedniego mowcy nastręczą może nie jednemu z szanownych reprezentantów władz autonomicznych sposobność do odpowiedzi.

Ja jednakże muszę także zwrócić się do przemówienia szanownego mowcy poprzedniego, a to ze względu na uwagi jego o postępowaniu władz.

Mowca skarżył się na nieprawidłowość przy wyborach Rad gminnych i Zwierzchności gminnych.

Tutaj rzecz przedstawia się nie tak, jak przy wyborach poselskich, czy to do Sejmu, czy do Rady państwa. Przy wyborach gminnych zawarowane jest każdemu wyborcy niezadowolonemu, czy to z postępowania władz, czy przeprowadzenia całej akcyi wyborczej — pełny tok wszystkich instancyi, tak, że pod tym względem jest wyborcom wszelkie bezpieczeństwo dane, a krzywda żadna stać się im nie może.

Mowca poprzedni przytoczył cały szereg specyalnych wypadków, jak w Romanówce, w Staromiejszczyźnie i innych miejscowościach, o których nie mam wiadomości. Mogę jednak zapewnić mowcę, że wszystkie te wypadki będą starannie zbadane, jeśli się okażą pewne niestosowności lub nieprawidłowości niezawodnie naprawione zostaną.

Skargi mowcy, że władze polityczne nakazują pobór podatków i że wójtowie podatki ściągają, nie przedstawia się tak rażąco. Podatek jest przypisywany indywidualnie, a ściąganie odbywa się w ten sposób, że naczelnicy gminy indywidualnie przypisany podatek zbierają i odwożą do urzędów podatkowych. Co innego ściąganie podatku za grunt na przykład, którego płacący nie posiada, lub ściąganie wyższej kwoty od należytości, nie może spaść na wójtów, bo urząd gminny nie wymierza i nie rozpisuje podatków. Przymusu jednakże i pod tym względem nie ma. Jeśli jaka gmina chce się uchylić od poboru podatków, to może wnieść do urzędu podatkowego przedstawienie, aby każdy płacił podatek indywidualnie i aby wójt nie był przymuszony do ściągania.

Zresztą za czynności poborowe otrzymują naczelnicy gminy w miarę, jak spełniają swe obowiązki, od czasu do czasu pewne wynagrodzenie.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Zapisany do głosu p. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zajawłenie Jeho Prewoschodytelstwa hospodyna Namistnyka pokazuje, szczo uwahy moi ne majut dostatocznoi pidstawy. Ne czuju sia w tim szczasływym położeniu buty perekonanym wywodamy hospodyna komisarja prawytelstwennoho, bo zajawłenie, szczo sut' dla braku istoty czynu to jest ricz jurystiw, ta cikom jeszcze ne dokazuje, szczo

fakty pidneseni sut' neprawdywymy. W sprawi, w kotroj ja specjalno Panam predłożywjem, sut' mninia jurystiw podiłeni, a imenno chodyt o toje, czy uważaty za pubłyczni, czy ni, czy za sprawu w czotyry oczy, czy pubłycznu. Szczo urjad jest mistcem pubłycznym ne podlahaje somninju, ałe to preciń ne jest ricz moja, w proczim w sudji wolno ricz tołkowaty jak rozumije: na to jest doroha rekursa, i skoro pokażet sia kto praw, a taka uwaha w niczim ne osłablaje moich uwah. Dalsze skazano nam: ne buło nadużytia bo protest wneseno. Wneseno protesty, ałe sorozmirno za mało. Ja takoż pidnosywjem uwahy, dla czoho ne wnoszeno protestu, bo serdce nas boliło dywyty sia na tu demoralizacju, kotra sia praktykowała na wyborach i kotru Prawytelstwo poperało.

Ne choczu dalsze rozwodyty sia, ałe pozwolu sobi panam z moho własnoho doświadczenia szczoś udiłyty. Znaju dobre, szczo w moim okruzi wyborczim buły protesty pryhotowani. Ja sam jako posolskij kandydat prosywjem, aby protest ne wnoszeno z pryczyn znakomych, a po czasty pidnesenych. Protest buw jasnyj i ne buło najmenszoho somninia, szczo protest bude uwzhladnenyj i wybir posła bude uneważnenyj. I o tim znaje Wysoka Prezydia. Mij kontrkandydat nazywaje sia graf Awhust Łoś. Takich jest dwoch: oteć i syn. Ani oden wyboreć ne skazaw na koho win hołosuje; wybor zatim ne ważnyj. Mymo toho ja prosywjem wyborciw, aby protestiw ne wnosyły, a to dla toho, szczoby straszna demoralizacja ne powtarjała sia. Sut' to riczy, o kotrych tut ne mistce howoryty, bo sia wże boju wizwania do porjadku.

Odnakoż pidnesu sprawu, kotra jest duże ważna. Ricz jest jasna, szczo na żandarmerju fond krajewyj znaczni kwoty daje i szczo pry debati budżetowoj w Sojmi krajewym, kotryj ponosyt znaczni wydatki, pidnesty można, szczo żandarmerja obrażaje wyborciw. Tut szcze bilsze skażu pry specjalnoi debati; dowidajete sia, szczo ony zneważały i były wyborciw. A teper nawedu małeńkij obrazoczok, abyśte Panowe mały poniatje, jak u nas w wostocznoj czasty kraju sia robyt.

Buło to w Sambori, w czasi wyboriw. Zawizwano mene, abym pryjichaw predstawyty sia wyborciam. Ja pryjichawjem pered samymy wyboramy. Chodywjem i prydywlawjem sia tomu wsiomu. Chodywjem ze znakomymy wid cerkwy do starostwa i wid starostwa do cerkwy i tilko buło mojeji agitacyi. Aż tu ja z znajemymy z kotrymy chodywjem dywlu sia — żandarm wede wyborcia do Bernardyniw na traktament. Odnoho potomu zaprowadyw tam, szcze druhoho i tretoho, i znowu wede. Ja tohdy protyw żandarma ne maw syły i własty. Udaju urjadowu minu i każu do żandarma: „Czy wy znajete, szczo wy jest'e na toje, aby moralnist' uderżaty, a ne na to, aby szynkowniu bernardyńsku napowniaty — zaraz toj szynk oporożnit!“ Żandarm mołodyj fryc ne znaw szczo widpowisty. Pijszow sobi spokijno na podwirje bernardyńskie, stanuw pid dwerjamy, dumaw trochi no i zaraz pijszow do starostwa. Za chwylu wertaje znowu nazad i prowadyt wyborcia znowu do Bernardyniw.

Moi Panowe! jest to fakt, kotryj mohu świdkamy udowodnyty i ich czysło jest poważnijsze, niż nawit' procedura sudowa toho wymahaje. Zajawlaju, szczo uwahy, kotri imenem naszoho klubu sut' mnoju pidneseni, osnowani sut' na prawdi, i szczo ja nijakoi peresady ne dopustył sia, i szczo na żełanje mohu mnożestwo prymiriw naczysłyty. Skińczywjem.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Biliński ma głos.

P. Biliński. Moi Panowe! P. Siczyńskij zajawyw, szczo hromady ne wyberajut bohatych tilko bidnych na wijtiw. — No, u nas kupa takich hromad, szczo wsi bidnyi i ne ma koho wyberaty. Skińczywjem.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie po to zapisałem się do głosu, ażeby polemizować z Szan. posłem Siczyńskim co do poglądów jego na postępowanie urzędników Rad powiatowych, a w szczególności ich sekretarzy. To są urzędnicy, z których każdy z osobna podlega władzy dyscyplinarnej swoich bezpośrednich przełożonych — t. j. prezesa Rady powiatowej i Wydziału. Więc każdy odpowiada za swoje czynności osobiście. Do wykonywania kontroli nad nimi powołani są prezesowie Rad powiatowych. Jeżeli jej nie wykonują, to odpowiadają przed wyborcami w powiecie, a zresztą także odpowiadają przed opinią publiczną i przed obywatelskiem sumieniem. — Na te więc zarzuty ks. Siczyńskiego odpowiadać nie myślę.

Przechodzę tylko do spraw ogólnych, do tych uwag szanownego posła, które się odnoszą do urzędowania Rad powiatowych. Lecz i tu nie pójdę za nim na pole, z którego się na tę sprawę zapatrywał. Że jego stronnictwo nie bardzo życzliwie jest usposobione dla Rad powiatowych, każdy łatwo zrozumie. Ja otwarcie wyznaję, że inaczej tego nie pojmuję, jak tylko, że nieprzychylne to usposobienie przeciw Radom powiatowym, czemu tu dał wyraz poseł Siczyński, który jest także członkiem takiej władzy autonomicznej, nie z innych powodów pochodzi, tylko ztąd, że Rady powiatowe skutecznie wpływają na to, że u ludności pewne wichrzenia partyjne tracą wpływ, gdyż Rady powiatowe skierowały życie publiczne w powiatach na tory, wcale nie pożądane dla polityki stronnictwa, do którego ks. Siczyński należy — ku celom pożytku ogólnego. Jakie to są cele, pozwolę sobie pokrótce wskazać. Główny powód użyteczności Rad powiatowych spoczywa w ich wpływie na gminy, w kontroli nad urzędowaniem zwierzchności gminnych. Otóż szanowny poseł zaproponował jako remedium, żeby kontrola nad gminami wróciła do Wydziału krajowego. Przypominam, że właśnie pierwotnie tak było, że należało to do Wydziału krajowego, lecz Wydział krajowy starał się jak najusilniej, żeby zaprowadzone zostały Rady powiatowe jak najprędzej, bo uznał, że skutecznej kontroli w tym kierunku absolutnie wywierać nie może.

Nieraz słyszeliśmy z tych ław, na których zasiadają przyjaciele polityczni ks. Siczyńskiego, narzekania na nadzwyczajną kosztowność biur Wydziału kraj., że Wydział kraj. niepotrzebnie pomnaża siły kancelaryjne i t. d. Jeżeliby Wydział krajowy chciał wykonywać te funkcye, które Szanowny poseł chciał przekazać Wydziałowi krajowemu, kontrolę szczegółową nad urzędowaniem gmin, nie jeden ten gmach', ale może cztery lub pięć nie wystarczyłoby wówczas na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Bo o cóż tu chodzi? Jest to trutynowanie zamknięć rachunkowych, rocznych budżetów, kontrola nad inwentarzami majątków gmin. To wszystko, co mówił poseł Siczyński o niedostatkach urządzeń gminnych, tego wcale zaprzeczać nie myślę, bo tak jest. Ale jaki powód tego? Czy winna temu autonomia, czy zasady, na których jest oparta organizacya władz autonomicznych gminnych i powiatowych? Wcale nie! Przyczyna leży w istocie rzeczy, w ustroju stosunków społecznych. W kraju, gdzie tyle analfabetów jak u nas, gdzie często są gminy, w których nie ma wyboru między tymi, co są zdolni do napisania czegokolwiek, trudno o idealnych pisarzy. Potrzeba zresztą wziąć to na uwagę, jak jest przy tej organizacyi gminnej, jaka istnieje obecnie, że gmina jest uznaną za organ zupełnie niezawisły i samodzielny; więc każda jest zazdrośną o to, żeby jej sprawy spoczywały w ręku człowieka, do którego ma zaufanie, a zaufanie to nie zawsze trafne, bo za 30—40 zł. jakie pisarz pobiera, nie można do niego zbyt wygórowanych żądań stawiać. Faktem jest, że urzędy gminne wiele pozostawiają do życzenia, ale z tego wynika, że tem żmudniejsza praca kontroli. Jak odbywać się może dorywcza kontrola nad gminami? że zjeżdża komisya i zwołuje Radę gminną i co jej się powie, to przyjmuje za dobrą monetę, spisuje protokół, przedkłada sprawozdanie. Taka komisya nie ma powagi, ani nie jest skuteczną. Jeżeli raz się zaczepi, jeżeli do której gminy raz się Wydział powiatowy weźmie i zacznie rachunki kontrolować, uporządkowywać, to właśnie leży w tem rdzeń czynności Rad powiatowych, aby ustawicznie pilnować, żeby te rachunki w formie należytej były utrzymywane. Wydział krajowy w ostatnich kilku latach robi w tym względzie bardzo energiczne starania, naciska na Wydziały powiatowe i gdzie czynności Wydziałów powiatowych pod tym względem były wolniejsze, tam pod wpływem energii Wydziału krajowego coraz jest lepiej. Głosowałem z radością za projektem do ustawy o zaprowadzeniu kontroli ściślejszej nad biurami Rad powiatowych, którą uważam za pożyteczną i myślę, że jak jednomyślnie Wysoka Izba tę ustawę zawotowała, tak w całym kraju była powitaną z radością — i to nie tylko ze strony tych, których tu reprezentuje ks. Siczyński, ale właśnie tych wszystkich, którym, jak mnie, zależy na tem, aby Wydziały powiatowe miały poważanie w kraju, aby były szanowane i uznawane przez ogół za pożyteczne.

Co do kosztów Rad powiatowych można przyjąć mniej więcej cyfrę około 5.000 zł. na jedną Radę powiatową, a jakie to są majątki, których Rady powiatowe pilnują?

Przytaczam przykład jednego powiatu, który mi jest znany, mianowicie lwowskiego. Tu wynoszą majątki gmin przeszło 100.000 zł. w ka-

pitałach, 18.000 morgów ziemi, budżet roczny gmin wynosi przeszło 60.000 zł. Szczegółowa kontrola nad każdą pozycyą w stu trzydziestu kilku budżetach gmin powiatu lwowskiego, przetrutynowanie ich, kontrola nad rachunkami, żeby wszystko należycie wpływało i zapisywane było, czyż to nie jest zadanie wdzięczne i pożyteczne, i czy ten koszt utrzymywania biur Rad powiatowych nie opłaca się. Ale to jeden szczegół, bo weźmy czynności Wydziałów powiatowych w sprawach drogowych.

Przy tych sześciu dniach szarwarku, jakie podług teraźniejszej ustawy są do rozporządzenia, jest w tym powiecie 80.000 dni roboczych, więc przypilnować tego, czyż to nie jest produktywną pracą? Są różne działy inne, w których użyteczność przedmiotowa Rad powiatowych objawia się i przez ludność uznana jest z wdzięcznością. Dowodem tego uznania są wybory. Posłowie Siczyński i Antoniewicz zabawiali Wysoką Izbę opowiadaniami o różnych scenach wyborczych.

Nie mogę zaprzeczyć, że wybory nie przeprowadzają się u nas w sposób salonowy, ale u nas sceny wyborcze są z pewnością o wiele idyliczniejsze, niż w innych krajach, w tych, gdzie życie publiczne silniej rozwinięte, jak u nas. Ale ja myślę, że poseł Siczyński nie zaprzeczy, że pod wpływem tej swobody, jaką teraz mamy, żaden bezpośredni udział ludu w czynnościach obywatelskich nie jest tak doniosłego znaczenia, jak wybory, lud dojrzewa politycznie i nauczył się samodzielnie osądzać, kto jest odpowiedni dla niego, a kto nie odpowiada jego życzeniom i zapatrywaniom. Jeżeli wynik, jeżeli sąd „chłopskiego rozumu“ nie wypadł po myśli stronnictwa ks. Siczyńskiego, niech apelują do tych, którzy ten wyrok wydali. Na tem skończyłem. (Brawo).

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izbo! Stanowisko sprawozdawcy jest natury polemiczne i odporne. — To co komisya na poparcie swoich wniosków może przytoczyć od siebie, z własnej inicyatywy, to umieszcza w swojem sprawozdaniu, a nasze sprawozdanie już od dni kilku Panowie macie w rękach.

Sprawozdawcę na to wysełа komisya, żeby był gotów odeprzeć zarzuty przeciwko wnioskom podniesione.

Otóż przyznaję się, że się ucieszyłem dowiedziawszy się, że dwóch dzielnych oponentów zapisało się do głosu. — Ucieszyłem się w tej nadziei, że w ich przemówieniach znajdę takie zarzuty, których rozbiorem mógłbym śmiało Wysoką Izbę w replice mojej zatrudnić. — Muszę się przyznać, że doznałem zawodu.

Mowy były obszerne. — Co do jednej z nich, nie można powiedzieć, żeby nie zawierała bardzo poważnej treści, ale zdaje mi się, że nie była to mowa zastósowana do dyskusyi budżetowej. — Pierwszy zaś mowca od razu przeskoczył szranki dyskusyi.

Rozpędził się za nim dostojny książę kościoła, wówczas przewodniczący obradom, ale gdzietam, ani go dopędził, ani nawrócił. Poszedł dalej na przebój. (Wesołość). Poszedł na takie pole, na które sprawozdawcy nie podobna pójść za nim.

Jak daleko zły przykład psuje dobre obyczaje, to widzieliście Panowie na ostatnim mowcy, który dał się porwać przykładowi poprzedników i wszedł także na to zbyt szerokie pole, wdając się w rozbiór czynności i ustroju naszej autonomii krajowej, co z budżetem tu przedłożonym w najmniejszym związku nie zostaje.

Ja się tedy boję, żeby mię przykład posłów Antoniewicza i Siczyńskiego nie skusił i żebym się za nim nie puścił na bezdroża, po których mianowicie pierwszy z nich tak bardzo bujać lubi, a boję się tego tem bardziej, że wstępując w szranki przeciw temu szermierzowi, trzeba być zaopatrzonym w broń sieczną i palną, w dynamit i nie wiem w jakie środki obronne, nie wykluczając nawet katechizmu, bo tylko z katechizmem w ręku mógłbym może tego szanownego posła przekonać, że Bóg a Cesarz nie są synonima.

Drugi mowca już się nie uskarżał na to, co posła Antoniewicza boli, nie zatrudniał Izby swojem przykrem uczuciem, że musi siedzieć pod ścianą lewą, a nie pod prawą. Ks. Siczyński wiedział, że nie ma w budżecie rubryki do zapisywania krzeseł poselskich. Wspomniałem już, że to, co ksiądz Siczyński mówił, zasługiwało z wielu względów na rozbiór w tej Wysokiej Izbie. — On wszedł na szerokie pole urządzeń autonomicznych, znalazł tam mnóstwo przedmiotów krytyki, ale pozwoli szanowny mowca że wyrażę żal, iż mając tak obfity materyał pod ręką, nie skorzystał z niego, żeby we właściwy sposób i we właściwym czasie wprowadzić tę rzecz do Wysokiej Izby i podać sposobność rozbioru jej wszechstronnego,

Na to jest tysiąc form, każdemu posłowi przystępnych. Przez wnioski, interpelacye, można wywołać w każdym czasie dyskusyę, o każdym przedmiocie, który leży w zakresie kompetencyi Sejmu, tylko nie trzeba marnować tego materyału rzucając go pełnemi garściami w tej chwili, gdzie Izba nie mogłaby przeprowadzić dyskusyi wyczerpującej.

Pierwszy mowca rozpoczął swoje przemówienie od krytyki, w sposób jaki nasz Marszałek wykonuje swoją władzę dyscyplinarną. Ja Marszałka nie potrzebuję bronić. Zdaje mi się, że dość ma władzy i siły, a nadewszystko energii, żeby się sam obronił, jeżeliby to uznał za stosowne.

Rząd zaczepiony już po 2-kroć szanownemu mowcy odpowiadał i reprezentant już wskazał na to, że wybory do Rady państwa, które tak obszernie były tu omawiane, z krajowym budżetem żadnej spólności nie mają, ale będą przedmiotem rozprawy na innem miejscu.

Nareszcie może mi będzie jeszcze wolno wspomnieć, że drugi mowca humorysta chodził drogami różnemi, na które mi może nie bardzo przystoi się puszczać. Gdzieś przez pańską kuchnię wpadł do dworskiej garderoby i tam dość długo bawił. (Brawo). Lepiej go tam zostawić.

Natomiast pozwólcie mi Panowie jedno tylko słówko dorzucić o zasadzie, jaka tu była postawioną, że w dyskusyi budżetowej wolno mówić o wszystkiem, bo w takim razie możnaby tu mówić o nie wiem jakich nowych wynalazkach, na przykład: o metodzie Pasteura leczenia wścieklizny, ale do krajow. funduszu galicyjskiego nie można przypiąć tego. To wszystko ma pewne granice. Powstała owa parlamentarna maxyma w Radzie państwa, gdzie budżet państwowy oczywiście roztacza cały organizm państwowego Rządu, wszystkie jego czynności, niemal ogół spraw Monarchii. Tam tedy to wyrażenie powstało i ta praktyka powstała, że przy rozprawie o państwowym budżecie wolność głosu poselskiego się rozszerza, nie trzymając się już tak ściśle, jak przy innych przedmiotach, reguł zwykłych. Ale zawsze to o czem się mówi, musi zostawać w związku z przedmiotem, który jest podstawą dyskusyi. Tu jest podstawą dyskusyi budżet funduszu krajowego i trzeba, żeby to, o czem się mówi, było w związku z funduszem krajowym. Po tych kilku uwagach nie mając powodu zabierania Izbie bardzo skąpo wymierzonego, a drogiego czasu wywodami polemicznemi, kończę i proszę o łaskawe wotum za przedłożonym przez komisyę budżetem. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki ma głos.

Zdaje mi się, że nie będzie potrzeba czytać całego budżetu i że będziemy brali rubryki tylko w ich sumach, a jeżeli ktoś zechce przemawiać, to mu służy prawo.

Sprawozdawca poseł Artur hr. Potocki (czyta):

Wydatki. Rubryka I. Koszta reprezentacyi kraju.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubryką I. budżetu objęte sumę 100.230 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. „Koszta reprezentacyi kraju“ w sumie 100.230 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka I. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Artur hr. Potocki (czyta):

Rubryka II. Koszta zarządu.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubryką II. objęte łączną sumę 226.620 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II., „koszta zarządu“ w sumie 226.620 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka II. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Artur hr. Potocki. W skutek petycyi emeryta p. Pierożyńskiego wnosi komisya budżetowa: **(Al. 158.)**

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się w drodze łaski byłemu dyrektorowi Oddziału rachunkowego panu Pierożyńskiemu dodatek w stosunku pięciolecia 300 zł. dożywotnie do pobieranej emerytury.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zdaje mi się, że tu zaszła pomyłka, bo komisya proponuje w stosunku do 5-ciolecia, a to nie wynosi 300 zł., tylko 400 zł. Wnoszę więc przyznanie p. Pierożyńskiemu dodatku w kwocie 400 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki. Komisya budżetowa zaznaczyła, że chce rzeczywiście panu Pierożyńskiemu dodatek do jego emerytury podwyższyć i powiedziała w stosunku pięciolecia. Stosunek pięciolecia rozumieć można w sposób dwojaki.

Jeżeli pięciolecie podczas trwania jego służby się odbywa, to wynosi 300 zł. Jeżeli w stosunku do emerytury, t. j. o $^1/_8$ część więcej, w takim razie 400 zł. Komisya budżetowa przyjęła jedno tłómaczenie owego 5-lecia. Mnie się zdaje, że nie bardzo oparłaby się, gdyby Wysoka Izba przyjęła drugie.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się w drodze łaski byłemu dyrektorowi Oddziału rachunkowego panu Pierożyńskiemu dodatek w stotunku pięciolecia 300 zł. dożywotnie do pobieranej emerytury.

P. Pietruski wnosi, aby ten dodatek przyznać mu to w stosunku pięciolecia 400 zł.

Podam wyższą kwotę p. Pietruskiego pod głosowanie, kto jest za przyznaniem wyższej kwoty, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Artur hr. Potocki. W uchwalonej rubryce II. mieszczą się także wszystkie petycye, które zostały uwzględnione -- a inne są wyliczone, nad któremi przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Podaję to do wiadomości Wysokiej Izby.

Następuje rubryka III. W zastępstwie nieobecnego p. Hausnera będzie referował p. Stanisław Badeni.

Sprawozdawca p. Stanis. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Rubryka III. Koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych łączną sumę 650.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje rubrykę III. w wysokości 650.000 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka III. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stanis. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi następujące rezolucye:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by

1. ponownie ściśle zbadał podstawy ustanowienia taks w szpitalach prowincyonalnych i przedłożył Wysokiemu Sejmowi przy preliminarzu na rok 1887. szczegółowe budżeta szpitali prowincyonalnych;

2. by zbadał i Wysokiemu Sejmowi sprawę zdał, czy powodem wzrostu wydatków w rubryce III. „Koszta leczenia“ nie są nadużycia Zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa, a ewentualnie w jaki sposób nadużycia te usunąć by się dały.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Płaziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Zabieram głos nie przeciwko cyfrom w tej rubryce zamieszczonym, lecz przeciw treści sprawozdania komisyi budżetowej, która obliczywszy wzrost kosztów tych z funduszów krajowych od roku 1882—1884 stawia nam smutny horoskop, że jeżeli tak dalej pójdzie, to fundusz krajowy będzie narażony na wielkie straty i że trzeba zawczasu środki przeciw temu obmyśleć. Dalej dochodzi komisya do przekonania w tym dziale, że są różne nadużycia ze strony gmin przy wystawianiu świadectw dla ubogich przeznaczonych do szpitali. Przytem robi niejako Wydziałowi krajowemu zarzut, że na te nadużycia zezwala i je toleruje. Nareszcie stawia na pozór dwie bardzo niewinne rezolucye a te są:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by

1. ponownie ściśle zbadał podstawy ustanowienia taks w szpitalach prowincyonalnych i przedłożył Wysokiemu Sejmowi przy preliminarzu na rok 1887. szczegółowe budżeta szpitali prowincyonalnych;

(Mówi): a druga jeszcze na pozór niewinniejsza (czyta):

By zbadał i Wysokiemu Sejmowi sprawę zdał, czy powodem wzrostu wydatków w rubryce III. „Koszta leczenia“ nie są nadużycia Zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw

ubóstwa, a ewentualnie, w jaki sposób nadużycia te usunąć by się dały.

Proszę Panów! Zdawałoby się, że te rezolucye nie mają nic innego na celu, jak usunięcie bardzo małych usterek i to Wydział krajowy ma zbadać. Wydział krajowy, o ile przypominam sobie z zapisków z roku 1882. przy uchwalaniu budżetu na rok 1883. dostał tam formalnie od Wysokiego Sejmu na wniosek komisyi naganę za to, że był zanadto skrupulatnym tak w przyjmowaniu chorych do szpitala jako też i w ograniczeniu czasu pozostawania chorych w szpitalu. Uchwałą Sejmową spowodowany był Wydział krajowy postępowanie swoje odmienić i w skutek tego nawet wydać odpowiednie instrukcye do zakładów sanitarnych pod jego zarządem zostających.

Kto jednak bliżej zastanowi się nad temi dwiema rezolucyami, t. j. nad mniemanemi nadużyciami, i kto wie o tem, jaki był właściwie motyw do uchwalenia takich rezolucyj, będących powolnem wracaniem do niegdyś obowiązującej ustawy, które kazała gminom składać połowę kosztów za swoich ubogich chorych, ten nie może tak obojętnie tej rezolucyi przyjąć.

Jaki był skutek wtedy gdy gminy płaciły koszta za swych ubogich chorych, ten o tem najlepiej może sądzić, który się tych spraw blisko dotykał. W mojem urzędowaniu miałem sposobność zajmować się ściąganiem tych kosztów kuracyi i muszę powiedzieć prawdziwie, otwarcie i sumiennie, że ustawa ta wywierała najgorsze skutki, bo szkodliwie działała ekonomicznie, społecznie a nadewszystko działała jeszcze na zdziczenie ludności i pozwólcie Panowie, abym ja parę illustracyj przytoczył.

Wtenczas zarządzałem powiatem Chrzanowskim i w tym powiecie we wsi Kąty — zachorował człowiek na zapalenie płuc. Ponieważ trzeba go było oddać do szpitala, zatem wójt miejscowy, obawiając się płacenia kosztów kuracyi a wiedząc, że ten człowiek urodził się w drugiej wsi, to jest w Kościelcu, kazał chorego w nocy odwieść do tejże wsi i zrzucić go pod progiem wójta.

Ten zaś znowu odwozi go napowrót do Kątów i tak przez 48 godzin wożono tego nieszczęśliwego. Żandarmerya dowiedziawszy się o tem, spowodowała to, że odesłałem go do Krakowa, gdzie na drugi czy trzeci dzień umarł. Druga illustracya: We wsi Byczynie, powiecie Chrzanowskim, zachorowała mężowi żona.

Człowiek ten był nawet dość zamożny, obawiając się jednakże płacenia znacznych kosztów wolał, aby mu żona umarła. Kiedy to doszło do wiadomości, posłałem lekarza w asystencyi żandarma, zabrano żonę od męża, oddano do szpitala; ona po kilku miesiącach wyzdrowiała, lecz skutek był ten, że więcej do męża nie wróciła.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć bardzo wiele, bo tak działo się nie tylko w powiecie Chrzanowskim, ale w całym kraju, że setki i tysiące ludzi umierało bez pomocy lekarskiej dlatego, że gminy wzdragały się oddawać ich do szpitala z obawy przed płaceniem kosztów kuracyjnych. W takim smutnym stanie rzeczy miałem w powiecie Chrzanowskim obywatela prezesa Rady powiatowej, a był nim niezapomnianej pamięci zmarły w r. 1872. Adam hr. Potocki. Ubolewał on bardzo nad temi urządzeniami i nad tą ustawą i uczynił następujące dla tego powiatu dobrodziejstwo. Upoważnił on mnie, a właściwie dał „carte blanche“ do posełania do jego szpitala prywatnego, który dla swoich niegdyś poddanych w Krzeszowicach założył, wszystkich chorych na bezpłatne leczenie i sam niektóre koszta wysoko obliczone za gminy płacił na moje ręce z warunkiem, aby o tem nikt nie wiedział. Tak postępował znakomity obywatel kraju, który miał tak wysokie pojęcie o potrzebach i niedostatku ubogich włościan.

Prawda, nie każdy to mógł zrobić, kto nie posiadał znakomitej fortuny Potockich.

Koszta leczenia obliczyła komisya
w r. 1882. na 170.181 zł.
w r. 1883. na 180.889 zł.
w r. 1884. na 193.387 zł.

i dziwi się, że te koszta o 8% wzrosły, a ja się dziwię, że one nie wzrosły o 16%. Wiadomo Panom, że w latach 1883. i 1884. był u nas nieurodzaj, a w następstwie tego głód; zatem przyzna każdy, że jeżeli ludność wiejska raz na dzień je, i jeżeli żywiona jest datkami, albo składkami ofiarowanemi jej czy to przed rząd, czy to przez kraj, czy też przez prywatne instytucye lub osoby, że w takich warunkach choroby wzmagać się muszą i tylko niesłychanej wytrwałości naszego włościanina trzeba przypisać, że się u nas nie wywiązały ciężkie epidemie, jak tyfus głodowy, plamisty lub cholera.

Ja się w istocie dziwię, że te koszta nie są większe.

Proszę Panów! zdawałoby się podług wywodów komisyi, że ponieważ jest możność i łatwość pójścia do szpitala, że u nas każdy włościanin, gdy go tylko głowa zaboli, zaraz idzie do szpitala.

Tak nie jest.

U nas żaden zamożny włościanin do szpitala nie pójdzie, bo woli lekarzy i lekarstwa sprowadzić sobie do domów. Drudzy mają nieprzezwyciężony wstręt do szpitalów, bojąc się eksperymentów lekarskich. Przeprosić muszę Wysoką Izbę, że przytoczę jeden wypadek mnie prywatnie dotyczący. Miałem służącego, zachorował na cierpienie reumatyczne, chciałem go na mój koszt oddać do szpitala w Tarnowie; a on gdy się o tem dowiedział, zaraz na drugi dzień podziękował mi za służbę i poszedł, bojąc się szpitala. Bardzo wielu włościan nie chodzi także do szpitala; a możeby Wysoka Izba nawet nie odgadła, kto robi wielką konkurencyę szpitalom. Tę robią właściciele dóbr i szanowne ich małżonki.

U nas jeszcze pomimo tej okoliczności, że zniesiono pańszczyznę, pomimo upadku propinacyi, pomimo uciążliwych może serwitutów, pomimo tego wszystkiego nasi obywatele starają się dawnym zwyczajem o leczenie ubogich chorych po wsiach swoich.

Zapewne Panowie wiedzą, że bardzo mało jest dworów, któreby się nie zajmywały taką konkurencyą naturalnie w chorobach mniej niebezpiecznych, mało takich dworów, któreby nie posełały żywności, nie starały się o pielęgnacyę tych chorych.

Jestto znaczna konkurencya i myślę, że takowej ani Wydział krajowy ani komisya budżetowa za złe nie wezmą! Co do ściągania w gotówce kosztów od włościan w szpitalach leczonych, muszę powiedzieć, że ja administruje obecnie najmniejszym powiatem, jaki istnieje w Galicyi. Powiat ten ma 47.000 ludności i jest tak ubogi, że w połowie gleba jego jest piaszczystą w drugiej połowie górską.

Powiat ten jest nadto jeszcze zadłużony, a to dzięki ajentom banku włościańskiego, którzy swego czasu gorliwie mu do tego pomagali. Z powiatu tego mamy wielkie wychodźtwo do Ameryki, a że nie z rozkoszy, to każdy przyzna.

Pomimo, że ten powiat jest tak mały i ubogi, to przecież muszę powiedzieć, że kilkaset reńskich w roku zeszłym odesłałem do szpitala w Krakowie, Tarnowie i Jaśle, za chorych leczonych. Jest to dowodem, że nie postępuje się lekkomyślnie i że tam, gdzie to można zrobić bez ruiny lub wielkiego uszczerbku dla włościan, koszta te ściągane bywają.

Ja wierzę, że mogą być wypadki nadużyć, bo w każdym urzędzie, w każdej instytucyi, wszędzie się trafiać mogą nadużycia, a te nadużycia mogą kosztować najwyżej 5 do 10.000 zł.

Proszę Panów, te 5 lub 10.000 zł. tam, gdzie chodzi o taki cel, aby zachować ludność od chorób i śmierci, kraj od wyludnienia, to wydatek ten warto poświęcić.

Przejdę teraz do sposobów, w jaki się u nas wystawiają świadectwa ubóstwa i dla czego nie mogą być takie nadużycia, o jakich komisya budżetowa wspomina.

Świadectwa ubóstwa u nas wystawia się w ten sposób, że je wydaje wójt, a proboszcz potwierdza, i one odsełają się najczęściej do urzędu, gdzie je czasem trutynuje Starostwo, chociaż z urzędu nie jest do tego powołane. Przypuszczam, że wójt dla jakiejś protekcyi świadectwo ubóstwa wyda, to ksiądz z pewnością go nie podpisze.

Miałem bardzo liczne wypadki, gdzie ksiądz w takich wypadkach odmawiał swego podpisu. Jak są te gminy skrupulatne pod tym względem, tego mamy dowód, że z urzędu musimy zwracać świadectwa, które na przykład tak brzmią:

„Zwierzchność gminna nie może wystawić świadectwa ubóstwa, bo leczony w szpitalu posiada kawałek gruntu, krowę jedną, a żona korale wartości 15 zł. w. a.“

Tego człowieka przecież za bogatego uważać nie można, woła się zatem wójta i zwraca się świadectwo do poprawienia, gdyż to każdy przyzna, że jeżeli za koszta leczenia ostatnią krowę włościaninowi weźmiemy, to go czeka największa nędza, zwłaszcza, że to stanowi przeważnie wyżywienie jego rodziny.

Są dalej świadectwa tej treści: „Nie można wystawić świadectwa ubóstwa, albowiem na tej roli mieszka kto inny, który grunt tanio kupił, więc niech koszta kuracyi za leczonego zapłaci“. Ponieważ to się nie zgadza ani z ustawą, ani z przepisami, przeto zwrócone być musi!

Przechodzę teraz do ostatniej części, to jest, w jaki sposób komisya budżetowa chce, ażeby Wydział krajowy zbadał te nadużycia.

Wydział krajowy musiałby w takim razie wysyłać urzędników delegowanych ze swojego ramienia do wszystkich, albo niektórych gmin, co by pociągnęło nie małe koszta za sobą. Czy też ma to Wydział kraj. powierzyć Wydziałom powiatowym, czy to ma robić prezes Wydziału powiatowego albo członkowie Wydziału. Jest tu bardzo wielu prezesów Rad powiatowych, ale wątpię, ażeby się który podjął tego rodzaju dochodzeń i przyjął na siebie przeprowadzenie takiej inkwizycyi po gminach. Dodam jeszcze, że nasz włościanin jest bardzo podejrzliwy, jeżeliby tylko posłyszał, że podobne dochodzenia w jakikolwiek bądź sposób są prowadzone, może być Wysoka Izba pewną, że włościanie wrócą do swojego dawnego systemu i nie będą posyłać ubogich chorych do szpitali, tylko będą ich zatajać i ludzie znowu marnieć będą.

Zwracam się jeszcze tylko do pana sprawozdawcy komisyi budżetowej, że nie miałem wcale zamiaru prowadzić jakiejś krytyki, chciałem tylko wykazać istotny stan rzeczy i przestrzedz Izbę przed tą ewentualnością, jakaby nastąpiła nawet z zamiaru zaprowadzenia płacenia przez gminy połowy kosztów kuracyi i pozwalam sobie prosić Wysoką Izbę, ażeby raczyła ze względu na to, co powiedziałem, najpierw poprzeć, a potem przyjąć następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad rezolucyą komisyi budżetowej, zamieszczoną pod l. 2. przy rubryce budżetu „Koszta leczenia ubogich chorych“, wzywającą Wydział krajowy do zbadania i zdania sprawy, czy powodem wzrostu wydatków w rubryce III. „koszta leczenia“ nie są nadużycia Zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa, i w jaki sposób nadużycia te usunąć by się dały – przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Komisya budżetowa, jak zwykle, tak w roku obecnym była o tyle uprzejmą, że mnie jako referenta spraw szpitalnych do swych obrad nad temi sprawami zawezwała. Nie wiem jak się to stało, że właśnie do obrad nad rubryką III. nie byłem powołany; a żałuję, że się tak stało; jeżelibym komisyi budżetowej przedłożył moje uwagi co do rezolucyi proponowanych, możeby były wpłynęły na zmianę tych rezolucyi, a może by ich zupełnie zaniechano. Stało się inaczej i dlatego Izbę mem przemówieniem zatrudnić muszę.

Komisya budżetowa konstatując wzrost dni leczenia i wydatków z funduszu krajowego na koszta leczenia w szpitalach prowincyonalnych od roku 1882. do 1884. o 8%, (a w rzeczywistości wzrosły one o 13·6%, więc więcej jak komisya twierdzi), zastanawiała się nad środkiem wstrzymania tego wzrostu i przyszła do przekonania, że pośrednikiem oszczędności mogą być tylko taksy leczenia. Do tego twierdzenia mam zaszczyt następującą zrobić uwagę.

Przedewszystkiem przyznaję, że taksy leczenia bezsprzecznie wpływają na wzrost kosztów leczenia, jest to pewnikiem, który się nie da zaprzeczyć. Tę prawdę uznał już dawno Wydział krajowy i od roku 1878. wstąpił na drogę zniżenia taks, gdzie się to tylko dało. Zniżyliśmy od tego roku w 15stu szpitalach prowincyonalnych taksy o łączną kwotę 1 zł. 14 ct., nie licząc zniżenia taks w szpitalu lwowskim i krakowskim o 36 ct., więc razem zniżyliśmy taksy o 1 zł. 50 ct. we wszystkich szpitalach. Rezultat zaś tego był taki, że Galicya ma najniższą taksę przeciętną ze wszystkich innych krajów koronnych, albowiem wynosi ona w Salzburgu przeciętnie 96 ct., Szląsku 80 ct., Morawii 76·4 ct., Tyrolu 61·5 ct., Bukowinie 61 ct., w Czechach 54·8 ct., a w Galicyi przeciętna taksa wynosi tylko 53·1 ct., zatem jest najniższą ze wszystkich prowincyj austryjackich.

To był rezultat jeden. Ale zanim mogliśmy przystąpić do zniżenia taksy, musieliśmy wprzódy zniżyć wydatki w szpitalach prowincyonalnych, bo taksa układa się na podstawie wydatków w 3ech latach ubiegłych. Tutaj zaprowadziliśmy oszczędność w gospodarce, czy to przez ustanowienie nowej normy żywienia, czy też przez odebranie przedsiębiorcom żywienia chorych i oddanie w własny zarząd, czy przez zmniejszenie kosztów na lekarstwa i inne potrzeby szpitali, dość, iż wprowadziliśmy oszczędną gospodarkę we wszystkich szpitalach. Rezultat cyfrowy był zaś taki, że kiedy w roku 1878. wydatki w prowincyonalnych szpitalach wynosiły znaczne sumy, w r. 1884. zmniejszyły się o 171.364 zł., mimo to, iż chorych w roku 1884. było o 7.043 więcej

niż w roku 1878. To jest rezultat drugi gospodarki teraźniejszej w szpitalach. (Brawo).

Zatem nie przeczę, ale owszem twierdzę, że taksy znakomity wpływ wywierają na koszta leczenia, jednakowoż stanowczo przeczę temu, co tutaj komisya powiada, że taksy były przyczyną wzrostu kosztów leczenia między r. 1882 a 1884. Gdyby tak było, jak komisya twierdzi, toby musiały być taksy w tych latach podniesione, tymczasem tylko w tych trzech ostatnich latach zniżyliśmy ją w 15stu szpitalach o 23 ct. i dopiero z końcem 1884. roku byliśmy zmuszeni w 2ch szpitalach podnieść o 17 ct., t. j. w Przemyślu o 13 ct. dlatego, że się kapitał zapasowy z dawnych lat uzbierany wyczerpał, a który przez kilka lat był używany na opłacanie kosztów leczenia; w Drohobyczu zaś o 3 ct. musiano podnieść taksę dlatego, że za nowy budynek płacimy większy czynsz, jak przedtem płaciliśmy. Ale te dwa podniesienia z końcem 1884. roku na wydatki w poprzednich 3ech latach wpływu mieć nie mogły.

Nie wysokość taksy jest powodem, że koszta się zwiększyły w roku 1884. w porównaniu z rokiem 1882., ale inne powody. Podług mego sumiennego przekonania powodem tego podniesienia się i ilości dni leczenia i wydatków był okólnik z roku 1882., który Wydział krajowy pod przymusem komisyi budżetowej wydał, objaśniając poprzednie rozporządzenie swoje z roku 1882. Dla tych Panów, którzy w tej kadencyi po raz pierwszy zasiadają w tej Wysokiej Izbie, muszę trochę w przeszłość sięgnąć. Otóż kiedy w roku 1880. koszta leczenia znacznie się powiększyły, Izba uchwaliła, aby Wydział krajowy nie przyjmował więcej chorych, jak tyle, ile lokalności teraźniejsze szpitali pomieścić mogą. Wydział krajowy nie widział innego sposobu wyjścia, jak wydać rozporządzenie, na mocy którego wszystkie kaleki i nieuleczalni nie mogą być przyjmowani do szpitali, a oprócz tego to samo chorzy z przewlekłemi miesiącami lub latami trwającemi chorobami, gdyż uważał, że oni należą do domu kalek i ubogich a nie do szpitali. To rozporządzenie nasze gdzie niegdzie zbyt surowo zastosowano i zdarzyły się wypadki obrażające ludzkość, bo nie przyjmowano konających, a był wypadek, że chory umarł na ulicy.

(Ks. Kopyciński: Strach!)

Komisya budżetowa znaglona tem, żądała od Wydziału krajowego, ażeby owo rozporządzenie cofnął. Otóż nie cofnęliśmy wprawdzie tego okólnika, aleśmy go wyjaśnili, zarządzając, ażeby ci chorzy, którzy wprawdzie nie powinni być przyjmowani, w wyjątkowych wypadkach, kiedy zachodzi obawa rychłej śmierci albo pogorszenia choroby, na które można znaleść jeszcze jaki środek, w takich wypadkach przyjmowani być mogli. Otóż ten okólnik tak wpłynął na przyjmowanie do szpitali, że między rokiem 1882. a 1884. znaczna zachodzi różnica tak między dniami leczenia jak wydatkami.

Otóż w roku 1882. było chorych 15.467, w roku 1884. 17.450, t. j. w tych trzech latach o 1.983 więcej. Czyli liczba chorych powiększyła się o $12^{8}/_{10}\%$, a wydatki wzrosły o $13^{6}/_{10}$ procentu. Jaki zaś miał skutek pierwszy nasz okólnik z 1880. roku, zabraniający przyjmowania chorych, mogę powiedzieć Panom, że w roku 1880. wynosiły wydatki 224.279 zł. a w roku 1882. spadły na 170.184 zł., t. j. o 154 095 zł. czyli o $24^{1}/_{10}$. Pierwszy zatem okólnik z r. 1880. miał ten skutek, że o $24^{1}/_{10}\%$ spadły wydatki. Drugi okólnik z roku 1882. miał przeciwny skutek, że się wzmogły o $13^{6}/_{10}\%$. Tu szukać należy powodów wzrostu kosztów leczenia w trzech ostatnich latach. Oprócz tego przyczyniły się do tego i inne momenta, n. p. przyrost ludności; wiadomo Panom, że ludność wzrosła o 47.000, to jest o $1^{4}/_{10}\%$, w trzech latach czyni to $4^{4}/_{10}\%$, o tyle też powiększyć się musiała liczba chorych i o tyle też i wydatki pomnożyć się musiały. Uwzględnić też należy i nędzę, która z roku na rok się powiększa i ma także wpływ na frekwencyę szpitali.

To są tedy istotne powody. Komisyę budżetową razi różnica wysokości taks szpitalnych i wydają się jej te różnice nieuzasadnione. Ależ inaczej być nie może. Jakżeż się bowiem taksa oblicza? oblicza się na podstawie trzechletnich wydatków, od których odlicza się 3-letnie dochody własne — to znaczy procenta, z majątku szpitalnego, z legatów i innych dochodów suchych, a dopiero ten rezultat dzieli się przez ilość dni leczenia, iloczyn daje taksę. Wydatki nie we wszystkich szpitalach mogą być równe, np. niektóre nie mają własnych budynków, muszą więc opłacać czynsz, należą tu: Drohobycz, Brzeżany i Rzeszów. Inne szpitale mają długi zaciągnięte jeszcze wtedy, kiedy budynek stawiano. Te długi muszą więc amortyzować — należą tu: Stryj i

Sanok. Otóż takie szpitale mają większe wydatki niż te, które mają własne budynki i nie mają długów.

I dochody są różne. Niektóre szpitale mają własne majątki, od których pobierają procenta. Takich szpitali mamy 4: Złoczów, Brody, Tarnopol, Biała. Te muszą więc mieć niższą taksę, bo swojemi własnemi dochodami pokrywają część wydatków.

Otóż trudno będzie znieść tę różnicę, dopóki nie zabierzemy własne dochody wszystkich szpitali na fundusz krajowy i nie będziemy pokrywać wszystkich wydatków z funduszu krajowego. Coś podobnego ma uczynić Tyrol; u nas nie jest to dotąd praktykowane.

Przechodzę teraz do samych rezolucyj. Otóż komisya budżetowa poleca Wydziałowi krajowemu (czyta):

„Aby ponownie ściśle zbadał podstawy ustanowienia taks w szpitalach prowincyonalnych i przedłożył Wysokiemu Sejmowi przy preliminarzu na rok 1887. szczegółowe budżeta szpitali prowincyonalnych“.

W tem poleceniu zawarte są dwa polecenia: najpierw polecenie zbadania podstaw taks. Podstawy te są tak zbadane, że więcej ich badać już nie potrzeba; są bowiem oparte na równowadze wydatków i dochodów własnych z ilością dni leczenia. Podstawy te są zresztą unormowane ogólnemi przepisami. Obowiązuje w tej mierze rozp. minist. z 10 Kwietnia 1857. nie tylko w Galicyi, ale w całem państwie austryackiem. Gdybyśmy tę podstawę zmienić chcieli, to musielibyśmy ją zmienić dla całej Austryi, a wątpię, czy moglibyśmy coś lepszego wymyśleć od tych podstaw, które teraz obowiązują, bo one rzeczywiście potrzebom najlepiej odpowiadają. Polecenie drugie żąda, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi przy preliminarzu na rok 1887. szczegółowe budżety szpitali prowincyonalnych. Jeżeli to będzie uchwalonem, to i wykonanem będzie, ale zapowiadam naprzód, że będą trudności nie ze strony Wydziału krajowego, ale zkąd inąd, a gdzie będą trudności, to się zaraz dowiecie. Teraz przedkładamy corocznie i teraz są przedłożone w sprawozdaniu z czynności budżety wszystkich szpitali. Są to budżety na rok 1885., bo w roku 1885. Sejm był zwołany. Na rok 1886. nie mogliśmy przedłożyć, bo sami ich nie mieliśmy. Dawniej szpitale prowincyonalne nie przedkładały wcale budżetów, a jeżeli przedkładały, to po 2 latach i później. Teraz przedkładają przed rokiem na który są układane. Aby to unormować i budżety na czas Sejmowi przedłożyć, wydał Wydział krajowy przed kilku laty rozporządzenie, iżby budżety te szpitalne w pierwszej połowie Grudnia roku poprzedzającego rok budżetowy były do nas odsyłane. I cóż się stało? Stało się tak, że zanim te budżety będą uchwalone, upływa termin wyznaczony. Proceder bowiem jest taki: Układa budżety komitet szpitalny złożony z burmistrza, rządcy, lekarza, assesora i t. d. Następnie bywa ten budżet wyłożony w kancelaryi magistratu do publicznego przeglądu: tam musi się 14 dni znajdować na widoku publicznym. Następnie bywa uchwalonym przez radę gminną; rada gminna odsyła go do rady szpitalnej i tu jest ta kwarantanna, którą budżety najdłużej przebywać muszą. Na rok 1886. powinne były być wszystkie budżety już w pierwszej połowie Grudnia przedłożone; przyznać się muszę, że do dziś dnia jeszcze 4 szpitale budżetów swych nie przysłały, a to Stryj, za co burmistrza grzywną obłożyć musieliśmy, bo nad nim przysługuje nam władza dyscyplinarna.

Trzy zaś budżety, mianowicie z Przemyśla, Złoczowa i Sokala, leżą w radach szpitalnych. Dwa razy już bardzo uprzejmie pisma wysyłaliśmy do prezesów tych rad szpitalnych, ażeby byli łaskawi przesłać je, bo są potrzebne i do dziś dnia nawet odpowiedzi nie mamy. Tu leży trudność, nie w Wydziale krajowym, ale po drodze do Wydziału. Te trzeba zwalczać. Nareszcie miałbym wielką ochotę zapytać się p. sprawozdawcy, do jakiego użytku te budżety mają być przedkładane Wysokiemu Sejmowi; czy do konstytucyjnego traktowania, to znaczy do uchwalenia albo odrzucenia, jak się to dzieje z budżetem zakładów krajowych, czy też tylko do wiadomości. Jeżeli do wiadomości, to nie mam nic przeciwko temu do zarzucenia, jeżeli jednak do konstytucyjnego traktowania, to są pewne wątpliwości, czy opłaci się wchodzić Sejmowi w trutynowanie budżetów szpitalnych.

Naprzód, jeżeli Sejm będzie późno zwołany, to i budżety późno będą uchwalone, a wtedy i szpitale znajdą się w pozycyi, że kilka miesięcy będą gospodarować bez budżetu, a powtóre, to szpitale prowincyonalne nie są zakładami krajowemi, to są zakłady innego rodzaju i nie wiem

nareszcie, czy Sejm ma kompetencyę, ażeby ich budżety uchwalał, bo nareszcie przyjdzie do tego, że Sejm będzie wszystkie budżety gminne zatwierdzać, a przecież to z obowiązku ustawy zupełnie nie wypływa.

Trzeba Panom wiedzieć, jaki jest stosunek szpitali prowincyonalnych do funduszu krajowego i do władz krajowych. Jest najpierw rozporządzenie Ministerstwa, właśnie to z 1857. roku, które normuje szpitale tak nazwane publiczne i powszechne. Takiemi samoistnemi zakładami są 25 szpitali prowincyonalnych u nas.

Na mocy ustawy gminnej §. 26. burmistrz powinien takim zakładem samoistnym w gminie się znajdującym zawiadywać.

Szpitale te są właściwie zakładami tak zwanemi lokalnemi tj. samoistnemi, które zostają pod administracyą bezpośrednią burmistrza, a w trzech szpitalach powiatowych, Wydziału powiatowego.

Po nad tym burmistrzem i po nad władzami gminnemi stoją owe rady szpitalne, które ustawa z roku 1869. wprowadziła u nas w życie.

Te rady szpitalne nie są organami zawiadującemi, są tylko organami doradczemi i są organami kontrolującemi ale nie nadzorującemi i nie administrującemi.

Nad tem wszystkiem jest dopiero Wydział krajowy, a Wydział krajowy ma znowu ingerencyę w szpitalach prowincyonalnych na mocy ustawy „o nadzorze nad szpitalami“.

Z tytułu, że fundusz krajowy ponosi koszta leczenia za ubogich, przyznała ta ustawa Wydziałowi krajowemu naczelny kierunek i nadzór nad szpitalami prowincyonalnemi, ale nie administracyę. O administracyi w żadnej ustawie nie ma mowy.

Administracya tedy należy do zarządu szpitala i do burmistrza według istniejącej ustawy.

Jeżeli tedy Wysoka Izba uchwali rezolucyę przez komisyę proponowaną, to wypadałoby to samo ustawę obowiązującą zmienić.

Co do drugiej rezolucyi polecającej, by Wydział zbadał i Wysokiemu Sejmowi sprawę zdał (czyta): „czy powodem wzrostu wydatków nie są nadużycia zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa“, — mam zaszczyt odpowiedzieć, że to jest rzecz odgrzewana; wszakże jeszcze w r. 1878. Wysoki Sejm podobną uchwałę powziął i to na posiedzeniu 18. Października 1878. r.

Brzmiała ta uchwała tak (czyta): 1) „Wzywa się Wydział krajowy, żeby obmyślił środki wydawania świadectw ubóstwa osobom nie mogącym płacić za siebie“ itd.

2) „żeby świadectwa ubóstwa dołączone do rachunków jak najściślej badał i w razie dostrzeżonej niezgodności z prawdą, winnych do surowej pociągał odpowiedzialności“.

Otóż to polecenie Wysokiego Sejmu Wydział krajowy wykonał, zdał z tego sprawę w r. 1880. (Alegat 23.) w obszernem sprawozdaniu, gdzie swoje zapatrywania oparte na studyach Wysokiemu Sejmowi przedłożył. Wysoki Sejm to sprawozdanie na wniosek komisyi administracyjnej — a referentem tej sprawy był poseł Czerkawski — przyjął do wiadomości z tym dodatkiem, że gminy rzeczywiście, jeśli świadectwo takie fałszywe wydają, to tylko z nieświadomości, i to w bardzo rzadkich wyjątkowych wypadkach. Muszę to potwierdzić. Wtenczas już zdaliśmy sprawę, a teraz powtarzam, że badając jak najściślej sprawę tę przyszliśmy do przekonania, że w ośmiu tylko wypadkach zachodziła wątpliwość o wiarogodności świadectwa. We wszystkich tych wypadkach zawezwaliśmy władze i sądowe i polityczne do wkroczenia. W jednym tylko wypadku został skazany wójt na zwrot tych kosztów, które przez to zostały uronione, w drugim wypadku wójt został skazany na koszta komisyi; w reszcie innych wypadków nie znalazła się żadna istota czynu. Więc tak mało wypadków na tylekroć tysięcy świadectw? To przecież świadczy o uczciwości naszych gmin.

Ja przekonawszy się o tem naocznie, bo prawie codziennie mam takie świadectwa w ręku, mogę Panów zapewnić, że z taką uczciwością i sumiennością, jaka panuje przy wydawaniu świadectw przez gminy, można się dziś rzadko spotkać.

Gminy są tak skrupulatne w wydawaniu tych świadectw, chociaż wiedzą, że żaden ciężar na nich nie spadnie, iż wyrażają w świadectwach wyraźnie, że ten a ten ma 2 morgi, jedną krowę, jednego konia i może zapłacić koszta leczenia; tak dalece, że Wydział krajowy widząc, że gmina za daleko poszła, takie wątpliwe świadectwo odsełа do Starostwa, żeby Starostwo jeszcze zbadało i przekonało się, czy ten, który ma płacić, jest rzeczywiście w stanie zapłacić,

i zwykle Starostwo powiada: „że nie jest w stanie“. Poczucie obowiązku i słuszności w naszych gminach jest w tym względzie wysoko rozwinięte.

Gdzieindziej znajdują się znowu ci, którzy chcą się usunąć od kosztów leczenia, jak to mam najwięcej sposobności przekonać się Są to służbodawcy rozmaitej kategoryi, tak w miastach jak i po wsiach, tak w fabrykach jak w kopalniach. Często wydarza się, że chory, przyszedłszy bezpośrednio ze służby, powiada, że ze służby zeszedł przed tygodniem albo dwoma, aby wykazać przerwę między służbą a szpitalem, bo w takim razie jest służbodawca uwolniony od ponoszenia kosztów leczenia.

Takich wypadków jest bardzo dużo. Gdyśmy zaostrzyli przepisy, by jak najściślej badano służbodawców i pociągano do płacenia kosztów leczenia chorych robotników, to służbodawcy w Borysławiu nie chcąc płacić kosztów, a co ich często trafiało, bo często łamią tam nogi i ręce w szybach i często grasują tam epidemie tyfusowe, radzili sobie w ten sposób, że w nocy, cichaczem przywozili chorego robotnika pod szpital, składali u drzwi na ulicy; takiego trzeba było zabrać do szpitala, a często nie można nawet dojść służbodawcę.

Nie gminy więc, ale służbodawcy są winnymi. Z tego powodu widzicie Panowie, że druga rezolucya, jeśli będzie uchwaloną, będzie powtórzeniem tego, co już w r. 1878. uchwalono i co w r. 1880. było załatwione.

Kończąc oświadczam, że którakolwiek rezolucya będzie przyjęta, jako członek Wydziału krajowego będę się starał sumiennie ją wykonać, wedle możności, a jako poseł przeciwko jednej i drugiej głosować będę. (Brawo.)

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wysoka Izba zechce mnie mieć za wytłómaczonego, jeśli w obronie wniosków komisyi nie będę tak mówił, jak gdybym był rzeczywistym sprawozdawcą, bo jak wiadomo, podpisanym jest na sprawozdaniu p. Hausner i jego tylko chwilowo zastępuję. Opozycya dotyczy obu rezolucyj.

P. Hoszard mówi o powodach, które skłoniły komisyę do zaproponowania rezolucyi pierwszej. Ja zwracam uwagę, że zaczął od premisy, której nie ma w tem, co napisano, ani nawet w intencyi komisyi nie było.

P. Hoszard mówi, że zdaniem komisyi, powodem wzrostu kosztów leczenia były wysokie taksy. Tego nie ma w sprawozdaniu. Jest co innego. Komisya zastanawiała się, w jaki sposób możnaby w rubryce „koszta leczenia“ dojść do pewnych oszczędności i powiada, że pośrednikiem tych oszczędności mogą być taksy leczenia. To twierdzenie komisyi jest zupełnie innem, jak to, które szanowny członek Wydziału krajowego w swem przemówieniu zbijał. To są rzeczy odmienne. Czy nie można przypuścić, że łatwo może się zdarzyć, że co innego jest powodem wzrostu wydatków, a co innego pośrednikiem oszczędności?

Jeśli w pewnym dziale gospodarstwa krajowego powodu wzrostu wydatków usunąć nie mogę, muszę się chwycić innych środków i oczywiście niekoniecznie to, co uważam za środek oszczędności, musi być powodem powiększenia wydatków.

W wywodach komisyi nie ma ani słowa o tem, że podwyższenie wydatków spowodowane zostało podwyższeniem taks, a rzucono tylko myśl, czy nie dałoby się zniżeniem taks uzyskać pewną oszczędność. To jest wielka różnica!

P. Hoszard zapytuje, w jakim celu żądamy preliminarzy funduszów szpitali prowincyonalnych. W jakim celu chcemy mieć preliminarz, kiedy ma się uchwalić wydatek? Cel jest dość powszechnie znany. Oto ten, byśmy wiedzieli, co uchwalamy, bo dotąd tego nie wiedzieliśmy, chociaż na te preliminarze się powoływano. W Rubr. III. preliminarza Wydziału krajowego, cóż mówi on wyjaśniając, dlaczego preliminuje kwotę 650.000 zł.? „Ogólna ilość dni leczenia była taka a taka, a dla 23 szpitali prowincyonalnych w kraju preliminuje się 181.000 zł. wedle poszczególnych preliminarzy szpitalnych“. Jeśli uchwalamy wydatek według szczegółowych preliminarzy, to sądzę, iż jest naturalnem, że te preliminarze widzieć chcemy. Preliminarze są wprawdzie, ale za rok 1885., t. j. ubiegły.

Gdybym był właściwym referentem tej sprawy, znałbym już dokładnie historyę preliminarzy specyalnych szpitali powiatowych; mnie jednak znane są szczegółowe dzieje innego funduszu, także krajowego; władze zarządzające funduszem, z którym jestem dość dokładnie obznajomiony,

przedkładały preliminarz na podstawie preliminarzy innych funduszów (powiedzmy, że się nazywają okręgowe) z lat ubiegłych.

Muszę jednak stwierdzić, że tak Wysoka Izba jak i Wydział krajowy uważali to nadal nie do przyjęcia, i dzięki energicznym żądaniom Wydziału krajowego już w roku bieżącym uchwaliliśmy po raz pierwszy budżet na rok 1886. na podstawie specyalnych preliminarzy funduszów okręgowych na rok 1886. Otóż sądzę, że i dzisiejsze żądanie komisyi budżetowej jest zupełnie słuszne i łatwo może być wykonane.

Jeśli o preliminarzu mowa, to do pojęcia preliminarza dołącza się pojęcie przyszłości nie przeszłości, tak samo, jak przy zamknięciu rachunków nie kontentujemy się preliminarzem na rok przyszły, tylko żądamy zestawienia wydatków z tego roku, za który ma się rachunki zamknąć. Jeżeli uchwalamy preliminarz na rok 1886., nie możemy się kontentować preliminarzem za r. 1885.

Muszę tu wrócić do powodu, dla którego sprawa ta została w komisyi poruszoną; oto raziło nas, że kiedy preliminujemy drobne pozycye na pewnych podstawach i po długich dyskusyach, kwotę ogólną 650.000 zł. w Rubr. III. uchwalamy bez dyskusyi, co więcej nie ma komisya dostatecznej podstawy do ocenienia, czy kwota przez Wydział krajowy preliminowana, odpowiada istotnej potrzebie.

Komisya sądzi, że mając przed sobą budżety szpitali powiatowych, będzie mogła zbadać dokładnie, czy taxy leczenia w pojedynczych szpitalach zmniejszyć się nie dadzą.

Szanowny szef departamentu szpitalnego wspomniał, że dziś Wydział krajowy nie może doprowadzić do tego, aby zarządy szpitali powiatowych przedkładały budżety w czasie przez Wydział krajowy oznaczonym. Uważam to za naturalne, bo po cóż mają przedkładać, kiedy mają tę pewność, że i bez tego preliminarz zostanie uchwalony; gdy jednak będą wiedziały, że budżety szpitali powiatowych muszą być Sejmowi przedkładane przed uchwaleniem budżetu ogólnego, wtedy się będą spieszyć. Ja teraz bardzo dobrze rozumiem fakt tej obojętności ze strony zarządów szpitalnych, i sądzę, iż okoliczność, że one nie przedkładają preliminarzy w należytym czasie, dowodzi że rezolucya komisyi była potrzebną, dlatego w imieniu komisyi od niej odstąpić nie mogę.

Jak już słusznie podniósł poseł Hoszard, jest w rezolucyi pierwszej jeszcze myśl druga, mianowicie Wydział krajowy ma ponownie poddać zbadanie podstawy ustanowienia taks szpitalnych. To mnie się zdaje słuszne, i właśnie dlatego, że mi znaną jest podstawa taks szpitalnych powiatowych, że ona nie jest niczem innem, jak uzupełnieniem z funduszu krajowego kosztów utrzymania tego szpitala, o ile dochody własne szpitala nie wystarczają. Zdaje mi się, trzebaby ponownie podstawę, podług której taxę oznaczono, zbadać, bo skoro koszta utrzymania się zmieniają, skoro koszta żywienia mogą się zmienić, to tem samem i podstawa do obliczenia taks się zmieniać musi.

Jest dużo rzeczy na świecie niebezpiecznych, ale ponowne zbadanie czegoś jest przecież najmniejszem niebezpieczeństwem, jakie komukolwiek grozić może i sądzę, że jeżeli Wysoka Izba nic innego proponowanej przez nas rezolucyi pierwszej zarzucić nie może, jak tylko, że chcemy zbadać ponownie rzecz, która zdaniem szanownego członka Wydziału krajowego zbadaną być nie potrzebuje, to sądzę, że z tego jedynego powodu rezolucyi pierwszej Wysoka Izba nie zechce odrzucić.

Przechodzę do drugiej rezolucyi, co do której podniósł opozycyę p. Płaziński. Najprzód ogólna uwaga. Jeżeli się coś pisze, trzeba być przygotowanym, że ten kto czyta, czytać będzie także między liniami, ale nie sądzę, żeby należało czytać po za liniami.

Na jakiej drodze p. Płaziński doszedł do wniosku, iż w motywach rezolucyi i w samej rezolucyi drugiej mieści się zarzut dla Wydziału krajowego, że Wydział krajowy zezwala i toleruje nadużycia gmin przy wydawaniu świadectw ubóstwa, tego prawdziwie zrozumieć nie mogę. Nietylko nie jest powiedzianem, że Wydział krajowy nadużycia toleruje, ale nawet nie jest powiedzianem, że nadużycia istnieją. Sądzę, że komisya budżetowa, gdyby miała przekonanie, że gminy dopuszczają się nadużyć, nie byłaby żądała zbadania sprawy, lecz byłaby przedłożyła wprost wnioski dążące do usunięcia nadużyć. W tem, że komisya budżetowa żąda zbadania rzeczy, macie Panowie dowód, że komisya nie wypowiada zdania, że nadużycia istnieją. Ja dodam już nie w imieniu komisyi, ale w mojem własnem, że gdyby jedynym możliwym rezulta-

tem tego badania był powrót do dawnego stanu rzeczy t. j. do zmiany ustawy w tym kierunku, by gminy część kosztów leczenia za swoich ubogich same płaciły, w takim razie ani p. Hausner nie byłby tego sprawozdania podpisał ani jabym w Jego zastępstwie wniosków komisyi nie mógł bronić.

Myśli tej zresztą, o ile wiem, nikt w komisyi nie miał. P. Hoszard jest zdania, że cała rzecz odgrzewana. Rzeczy odgrzewanych i ja w zasadzie nie lubię, muszę jednak przypomnieć, że właściwością polskiej kuchni jest, że niektóre rzeczy są dobre nawet gdy są odgrzane. Rzecz była już badana. Prawda, ale kiedy? w roku 1880. jeżeli się nie mylę. Cóż ztąd? Wszak my dziś żyjemy w roku pańskim 1886. Czyż dla tego, że „badanie“ z r. 1880. nie odniosło dodatnich rezultatów już nie należy starać się w r. 1886. to, co nam się złem wydaje, poprawić?

Czy „badając“ nie możemy znaleść pewnych środków zaradczych? Wszak p. Płaziński powiedział nam, że wójt wydaje świadectwo, ksiądz je podpisuje, a „czasem“ bada starostwo. Ja sądzę, że gdyby to „czasem“ zmieniło się w „zawsze“ to już to nie byłoby bez pewnej korzyści. Sądzę, że takich środków zaradczych znalazłoby się i więcej. Poseł Płaziński przemawiając przeciwko rezolucyi powiedział, jaką on w niej myśl widzi. Niech szanowny poseł pozwoli, że i ja powiem, jak mnie się jego wniosek przejścia do porządku dziennego przedstawia.

Wniosek przejścia do porządku dziennego znaczyć może, że wydatki na koszta leczenia nie wzrastają znacznie. Faktem jednak jest, że w roku 1882. wynosiły 643.000, w roku 1883. 758.000 a w roku 1884. 851.000. A zatem tego nie można twierdzić. Czy może życzyćby sobie należało, aby wzrastały? Ja nie sądzę, aby to odpowiadało intencyom Wys. Izby. Czy powody wzrostu ciągłego wydatków w rubryce „koszta leczenia“ są tak dokładnie znane, że ich wcale badać nie trzeba? W tym razie prosiłbym szanownego posła, żeby nas poinformował, bo my ich nie znamy.

Gdyby zaś i ta myśl nie leżała na dnie wniosku przejścia do porządku dziennego, to chyba może on znaczyć, że nie znamy powodów złego, ale nie chcemy ich znać wcale i badać rzeczy nie będziemy. Jeżeliby Wysoka Izba była tego ostatniego zdania, to niech przyjmie wniosek p. Płazińskiego.

Komisya budżetowa zdania posła Płazińskiego nie podzielała i dla tego proponuje rezolucyę drugą. Upraszam zatem Wysoką Izbę, aby przyjęła obie rezolucye komisyi, a wniosek p. Płazińskiego odrzuciła.

JW. Marszałek. Nim przystąpimy do głosowania, zawiadomić muszę Wysoką Izbę, że Wydział krajowy, uprzedzając te rezolucye, uchwalił postarać się zawczasu o preliminarze dla Wysokiej Izby na rok przyszły.

Przystąpimy do głosowania. Do pierwszego punktu rezolucyi nie ma żadnych poprawek ani wniosków.

Punkt 1. opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by ponownie ściśle zbadał podstawy ustanowienia taks w szpitalach prowincyonalnych, i przedłożył Wysokiemu Sejmowi przy preliminarzu na rok 1887. szczegółowe budżety szpitali prowincyonalnych“.

Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Ogromna większość). Jest przyjęty.

Punkt drugi brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu by zbadał i Wys. Sejmowi sprawę zdał, czy powodem wzrostu wydatków w rubryce III. „Koszta leczenia“ nie są nadużycia Zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa, a ewentualnie, w jaki sposób nadużycia te usunąć by się dały“.

Co do punktu drugiego rezolucyi p. Płaziński stawia wniosek, aby nad nim przejść do porządku dziennego. Ponieważ nad pojedynczym punktem nie można stawiać wniosku przejścia do porządku dziennego, dla tego, kto jest przeciwny przyjęciu, ten głosuje przeciw rezolucyi. Kto jest za przyjęciem punktu 2. rezolucyi, zechce wstać. (Po obliczeniu). Jest 51 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest 34 głosów przeciwnych, więc rezolucya komisyi się utrzymała.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Do tej rubryki są petycye (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Zofii Tymaczkowskiej, wdowy po lekarzu miejskim, o podwyższenie pensyi dla niej i jej pięciorga dzieci, uchwałą Wydziału krajowego z dnia 6. Listopada 1885. roku do L. 55.913 wyznaczonej.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą L. 295 Zofii Tymaczkowskiej, o podwyższenie przez Wydział krajowy według norm obowiązujących wyznaczonej pensyi wdowiej, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Jest druga petycya (czyta):

Sprawozdanie
komisyi budżetowej o petycyi Zboru gminy izraelickiej w Złoczowie o zapomogę na adaptacyę własnego szpitala dla ubogich chorych.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że w Złoczowie jest szpital powiatowy powszechny —

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Zboru gminy izraelickiej w Złoczowie, o zapomogę na adaptacyę szpitala, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z z tym wnioskiem komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
komisyi budżetowej o petycyi Przełożeństwa Zakładu dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców o subwencyę.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że Zakład dla nieuleczalnych jest instytucyą bardzo użyteczną;

z uwagi, że dotąd takiego zakładu nie było—

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Przełożeństwa Zakładu dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie o subwencyę, odstępuje się Wydziałowi krajowemu celem zbadania i ewentualnego uwzględnienia we wnioskach do preliminarza na rok 1887.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie
komisyi budżetowej o petycyi Prezydenta miasta Krakowa w imieniu gminy miasta o przyjęcie połowy kosztów leczenia ubogich chorych, leczonych na dur powrotny w roku 1878., na fundusz krajowy.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że orzeczenie władz, którem gmina miasta Krakowa zasądzoną została na zwrot funduszowi krajowemu kosztów urządzenia szpitala dla chorych na dur powrotny w roku 1878. stało się prawomocnem;

z uwagi, że Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 6. Listopada 1885. roku L. 28.371 pozwolił, by gmina miasta Krakowa w rocznych ratach po 100 zł. spłacała funduszowi krajowemu należytość z powyższego tytułu zalegającą w kwocie 14.678 zł. —

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą prezydenta miasta Krakowa, o przyjęcie połowy kosztów leczenia ubogich chorych leczonych na dur powrotny w roku 1878. na fundusz krajowy, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Weźmiemy teraz jeszcze przed obiadem dalsze trzy rubryki.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka IV.

Koszta szczepienia 57.900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę IV. w wysokości 57.900 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Rubryka V.
Wydatki sanitarne.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rub. V. poz. 38. $^1/_3$ część za lekarstwa dla epidemicznie chorych 8.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę V. w wysokości 8.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje rub. VI.: Zasiłki dla Zakładów dobroczynności.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Rubryka VI.

Zasiłki dla Zakładów dobroczynności zł. 10.674.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI. w wysokości 10.674 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Tem samem załatwiono petycye pod l. 112 S./65 p., 226 S./166 p., 350 S./262 p., 367 S./278 p., 470 S./360 p., 647 S./509 p.

Co do dalszych petycyj, które komisyi budżetowej przekazane zostały a do rubr. VI. się odnoszą, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami: l. 262 S./194 p. przełożonej Zakładu poprawczego w Krakowie pod opieką Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia o subwencyę, — l. 741 S./598 p. Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o subwencyę na budowę pomieszkań dla kapelana i sług, — l. 67 S./39 p. Sióstr Miłosierdzia w Rohatynie o udzielenie pożyczki bezprocentowej i subwencyi na budowę pogorzałych budynków gospodarskich, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

JW. Marszałek. Na teraz przerwę posiedzenie. Dalszy ciąg będzie o godzinie 7mej wieczorem.

(Przerwa o godzinie 3ej minut 30 po południu.)

Posiedzenie wieczorne.
Początek o godzinie 7. minut 35.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte na nowo.

Przystępujemy do rubr VII.

Głos ma sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Rubryka VII.

Poz. 45. Akademia umiejętności w Krakowie 18.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 45. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 48. Szkoła żeńska w Jaworowie PP. Bazylianek 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 48. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 49. Szkoła żeńska w Kołomyi.

Komisya budżetowa nie wstawia w tej pozycyi żadnej kwoty, gdyż wedle odezwy Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego z dnia 30. Listopada 1885. roku L. 459 szkoła ta zwiniętą została. (L. S. 389).

JW. Marszałek. Komisya budżetowa podaje to tylko do wiadomości Wysokiej Izby.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 50. Na kursa fachowe w szkole żeńskiej w Krakowie 2.500 zł.

Poz. 51. Szkoła żeńska w Krakowie św. Tomasza 500 zł.

Poz. 52. Szkoła żeńska w Krakowie PP. Augustyanek 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 50., 51. 52. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 53. Szkoła żeńska we Lwowie PP. Benedyktynek ormiańskich 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 53. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 54. Szkoła żeńska w Starym Sączu PP. Klarysek (L. S. 104) 750 zł.

Poz. 55. Szkoła żeńska w Stryju (L. S. 389) 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 54. i 55. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego dla Stryja uprasza o podwyższenie subwencyi z 500 na 800 zł.; zważywszy jednak, iż wedle sprawozdania rocznego głównego Towarzystwa pedagogicznego liczba uczennic zwiększyła się tylko o jedną w porównaniu z rokiem 1883.—4., mały bardzo niedobór jak dotychczas znajduje pokrycie w dochodach roku następującego, — przeto komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wstawia subwencyę z funduszu krajowego w tej wysokości, jak w roku ubiegłym.

JW. Marszałek. Służy to tylko dla informacyi Wysokiej Izby.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 56. Szkoła żeńska w Sanoku (L. S. 389) 200 zł.

Poz. 57. Szkoła żeńska w Jaśle 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość) Poz. 56. i 57. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 58. Szkoła ludowa OO. Dominikanów we Lwowie dla nauczyciela języka ruskiego 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 58. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 59. Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach 6.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja pragnę postawić wniosek oszczędnościowy co do tej rubryki, powtarzającej się corocznie w budżecie. Rzeczywiście, gdy zaglądnąłem w akta, jak ona powstała, to mi się zdaje, że mimo spóźnionej pory Wysoka Izba nie weźmie za złe, że sprawę tę bliżej wyjaśnić będę się starał. Powstała ona tak: Szkoły w Brodach były przepełnione i potrzeba było pomyśleć o założeniu nowych szkół. Sprawę tę poruszyła brodzka Rada szkolna w r. 1866. i postawiła za warunek, że gmina mając znaczne wydatki musi żądać, ażeby koszt utrzymania nowych szkół fundusz krajowy na się przyjął i w całości pokrywał. Obok tego zaś postawiony był warunek, ażeby język wykładowy był niemiecki. Rada szkolna sprzeciwiła się temu, odwołując się do brzmienia ustawy. Gmina nie odstępywała od swego, i wskutek czego rozpoczęty spór przechodził przez wszystkie instancye i trwał od roku 1866 do 1879, aż nareszcie orzeczenie Trybunału państwowego zakończyło sprawę wyrokiem pod datą 12. Lipca 1879., który zniósł rozporządzenie naszej Rady

szkolnej krajowej, orzeczenie Ministerstwa oświaty i oświadczył, że jeżeli podług brzmienia ustawy z r. 1867. miała być założona w Brodach szkoła z językiem wykładowym polskim, byłyby przez to naruszone konstytucyjne prawa mieszkańców Brodów, jako Niemców. Mianowicie na tej podstawie, że na 20.000 ludności Brodów jest $^3/_4$ części ludności żydowskiej, która jest niemiecką, i rozumowanie Ministerstwa oświaty, że w Galicyi język niemiecki nie jest „landesüblich“, nie jest trafnem, kiedy faktycznie izraelici używają „języka niemieckiego“, jak nazwał Trybunał państwowy żargon żydowski. Ze względu na ten żargon uznał Trybunał państwowy język niemiecki w Galicyi jako „landesüblich“. Powinna więc według tego rozumowania być założona szkoła z niemieckim językiem wykładowym. Zaczęły się wskutek tego nowe układy, które się skończyły kompromisem w ten sposób, że postawiono wniosek, ażeby izraelicką szkołę wyznaniową subwencyonować z funduszu krajowego. W roku 1881. przyszła ta sprawa przed Sejm i została uchwaloną z pewnemi zastrzeżeniami. Zastrzeżenia odnosiły się do tego, aby zapewnić przyzwyczajenie ludności brodzkiej do języka polskiego i zaprowadzenie w wykładach tej szkoły języka polskiego jako obowiązkowego. Już w samej deklaracyi, która stanowi podstawę w stosunku pomiędzy funduszem krajowym a zarządem gminy izraelickiej brodzkiej, był już włożony warunek, że zastrzeżono prawa słuszne dla języka polskiego obok języka niemieckiego. Sejm uchwalił to i gmina wyznaniowa brodzka przyjęła ów warunek. W uchwałach dotyczących tego przedmiotu polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwano ściśle nad wypełnianiem tych warunków. Lecz Wydział krajowy nie jest właściwie władzą szkolną i nie ma odpowiednich organów, ażeby mógł w sposób ściśle fachowy, jak to się wykonuje zwykle, nad szkołami kontrolę wykonywać. Działo się więc tak, że zwykle na egzamina dostawał Wydział krajowy zaproszenie, na które wysełał swoich delegatów. Raz n. p. jeździł ś. p. Schmitt, który nawet zachorowawszy podobno, nie dojechał tam, napisał sprawozdanie z opowiadania i słuchu. Potem jeździł ś. p. Kalicki, który tam zwykle jeden dzień bawił, jak o tem świadczą partykularze, i na podstawie tego co słyszał na egzaminie zdawał relacye. Po śmierci Kalickiego Wydział krajowy zamianował delegatem p. Oktawa Salę, prezesa Rady powiatowej w Brodach. Mam jego pismo, w którem on czyni uwagę, iż stosunek jego w Radzie opiekuńczej szkoły tak długo był miłym, jak długo on nie zaczął bywać na posiedzeniach owej Rady. Raz bowiem spotkała go tam dość nieprzyjemna konfuzya. Na jednem z posiedzeń p. Kallir oświadczył, że w warunkach subwencyi nie ma mowy o tem, ażeby delegat Wydziału krajowego w posiedzeniach nadzoru szkolnego miał brać udział; jest statut z roku 1866. gdzie nie ma mowy o Wydziale krajowym, podyktował do protokołu protest przeciw bytności p. Sali na posiedzeniach zarządu. Na tem posiedzeniu nie był p. Sala obecnym, a kiedy postępywanie Kallira doszło do jego wiadomości, on protokolarnie zgłosił protest, i zdał o tem sprawę Wydziałowi krajowemu żądając, ażeby Wydział krajowy godność zastępcy swojego wziął w obronę. Wydział krajowy był w przykrem położeniu, bo takie zajście nie było przewidziane. Trudno mu było wynaleźć drogę, jak bez wywołania jakichś zawikłań dalej idących, w obec tego się zachować. Więc odpisał do p. Sali, że Wydział krajowy żywi nadzieję po lojalności innych członków dozoru szkolnego, że coś podobnego się nie powtórzy i on bez przeszkody będzie mógł bywać na posiedzeniach zarządu. Dzięki więc tej interwencyi Wydziału krajowego p. Sala może bywać znowu na posiedzeniach zarządu. Pokazało się następnie, że p. Kallir oprócz zasadniczych względów miał także względy przedmiotowe, gdy sprzeciwił się bywaniu p. Sali na naradach, gdyż na tem zebraniu zamianowany został nauczyciel, przeciw któremu p. Sala jako zastępca Wydziału krajowego miałby może cośkolwiek do powiedzenia; zamianowano bowiem nauczyciela z chajderu w Wyżnicy na Bukowinie. Ale zdaje mi się, że gdyby nic innego nie zaszło, jak taki jeden wypadek, to jużby zasługiwał na to, by zwrócić na to uwagę Wysokiego Sejmu i zastanowić się nad tem, czy zakład taki, gdzie panuje duch p. Kallira, duch, który tutaj w sposób trafny i dosadny scharakteryzowany został przy innej sposobności przez jednego z najznakomitszych członków tej Wysokiej Izby, czy się godzi, aby taka instytucya była zasilaną z funduszu krajowego?

Jeżeli Wysoki Sejm ze względów oszczędnościowych musi wykreślać w budżecie szkolnym takie pozycye, jak na budynki szkolne,

kiedy kilkanaście petycyj na zapomogi na bursy muszą pójść do aktów, kiedy nie załatwiono taką poważną liczbę petycyj wdów i sierót, z których nie jedna ma tytuł do pomocy kraju, gdzie stosunkowo małą kwotą można ratować los całych rodzin, kiedy wszystkie te petycye idą do kosza, czy godzi się tak znaczną sumę wydawać na popieranie instytucyi, w której zarządzie głos stanowczy mają ludzie, dla których, jak powiedział ks. Sapieha, to wszystko, co jest całemu krajowi drogiem, to dla nich jest jeżeli nie obojętnem, to nawet wręcz wstrętnem, ażeby tam, gdzie przez grzeczność tylko jest tolerowany zastępca Wydziału krajowego, Sejm tak znacznej subwencyi udzielał.

Tylko może usłyszę odpowiedź, że te wszystkie argumenta nie są przedmiotowe, może przemawiają do naszych uczuć, ale Sejmowi wypada liczyć się z literą uchwał. Przejdę więc do uchwały.

Uchwała brzmi tak (czyta):

„Na utrzymanie izraelickiej szkoły wyznaniowej w Brodach przyznacza się z funduszu krajowego roczną stałą subwencyę w kwocie 6.000 zł a to na czas, jak długo rzeczona szkoła będzie zastępowała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych, obecnie w tem mieście istniejących“.

Otóż to jest warunek objęty tekstem uchwały, warunek, od którego wypłata zależy. Podług urzędowych dat, o które postarałem się, liczba dzieci obowiązanych do szkoły wynosi w Brodach 2884. Uczęszcza do szkół chrześcijańskich 721 dzieci, do tej izraelickiej szkoły 1888 zatem zostaje 1000 dzieci bez nauki zupełnej. Z mocy postanowień §. 1. ustawy szkolnej zaprowadzającej przymus szkolny, zdaje mi się, że temu warunkowi lepiejby odpowiedziano, gdybyśmy zastanowili subwencyę, a postanowili pomnożenie publicznych szkół w Brodach. Szkoła wyznaniowa zastrzeżeniu przytoczonemu zadość nie czyni, gdyż 1000 dzieci pozbawionych jest szkół mimo, że w tej szkole jest przepełnienie i drugi dom nawet na pomieszczenie szkoły kupiono, zachodzi więc potrzeba drugiej szkoły, gdyż owa subwencyonowana wyznaniowa szkoła potrzebom nauki szkolnej zadość nie czyni.

Warto także wziąć pod rozwagę pytanie, dlaczego ma być subwencyonowaną szkoła z charakterem przeważnie niemieckim? Przyznając tę subwencyę w ten sposób wobec Wysokiej Izby motywowano, że tym sposobem stopniowo przestanie być potrzebną szkoła niemiecka i będą mogły być zakładane szkoły z językiem wykładowym polskim.

Temu celowi subwencyi zadość nie uczyniono, pisze bowiem p. Sala w swojem sprawozdaniu: po kilku latach płacenia pieniędzy z funduszu krajowego, zakład jest na wskróś niemiecki. Ktokolwiek zwiedzał ten zakład, przyzna, że dyrektor tegoż pan Herzel, jakkolwiek jest pedagogiem znakomitym, jest obcokrajowcem, który podobno słowa po polsku nie rozumi.

Teraz, z nauczycieli mniejsza tylko część jest uzdolnioną do nauczania w języku polskim, są podobno trzy nauczycielki do robót ręcznych, mają być najlepiej uzdolnione do wykładania w języku polskim. Wildholz, protegowany przez p. Kallira, pochodzący z Bukowiny, figuruje jako uzdolniony do wykładania w języku polskim pomimo, że jak wiem od osób kompetentnych bardzo słabo językiem polskim włada, a właściwie tylko w języku niemieckim może wykładać.

Następnie takie subwencyonowanie tej szkoły jest bardzo niebezpiecznym precedensem pod względem kasowym i pod innymi względami, które są podług mego przekonania ważniejsze nawet niż względy kasowe. Takich szkół wyznaniowych w kraju jest blisko 80, z tych przeszło 20 z charakterem szkół publicznych.

Przeważnie te szkoły wyznaniowe są albo izraelickie albo niemieckie. Względem żadnego z tych zakładów fundusz krajowy nie ma zobowiązań, ten zaś zakład, o którym jest mowa, jest pierwszym takim zakładem przez kraj subwencyonowanym. A zatem czyż nie z pewną słusznością mogą się zgłosić do Sejmu w tej lub owej sesyi wszystkie kolonie niemieckie, jakie mamy w kraju — niewątpliwie więcej niemieckie, niż ludność miasta Brodów — o subwencyę z funduszu krajowego.

Potem podniosę, że subwencyonujemy szkołę wyznaniową, która stoi pod zarządem gminy wyznaniowej, a przeto usuwa się z pod kontroli prawowitej władzy szkolnej, z pod wpływu na kierowanie, na wybór i mianowanie nauczycieli. Wogóle cały kierunek pedagogiczny i edukacyjny zostaje pod wpływem elementu niezawisłego od prawowitej władzy szkolnej. Jeżeli koniecznie

w Brodach język niemiecki jest potrzebny, to są tam możliwe szkoły utrakwistyczne w duchu niemieckim ale publiczne. Czemuż i ta szkoła nie ma być publiczna? Czemuż władze prawowite szkolne mają być usunięte z pod wpływu na zarząd szkoły?

Z wszystkich wyłuszczonych względów wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła przejść do porządku dziennego nad proponowaną przez komisyę budżetową pozycyą 6.000 zł. subwencyi dla wyznaniowej szkoły izraelickiej w Brodach.

P. Dr. Zuker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Zuker ma głos.

P. Dr. Zuker. Na wywody p. Merunowicza czuję się spowodowany w kilku słowach odpowiedzieć.

Szanowny poseł powiedział, że względem szkół wyznaniowych istniejących w kraju fundusz krajowy nie ma żadnego zobowiązania, zaś względem tej szkoły ma zobowiązanie. To jest uwaga, która mi posłuży jako punkt wyjścia. Sam tedy wnioskodawca uznaje, że zobowiązanie względem tej szkoły istnieje.

Wniosek posła Merunowicza zaskoczył mnie niespodzianie, lecz o ile mnie pamięć nie myli, subwencya udzielona szkole wyznaniowej brodzkiej opiera się na obopólnym układzie zawartym między Reprezentacyą wyznaniowej gminy a władzą szkolną krajową. Otóż byłoby to rzeczą prawdziwie niebywałą, gdyby zobowiązanie tego rodzaju mogło uledz zmianie przez uchwałę jednostronną i incydentalnie przy sposobności budżetu powziętą. Subwencyę przyznano na tak długo, dopokąd szkoła brodzka będzie zastępować potrzebę założenia szkół ludowych.

Według zdania szanownego poprzedniego mowcy, nie zastępuje ona tej potrzeby. Dlaczego? Tu przyjdzie mi się rozprawić z szanownym wnioskodawcą na polu arytmetyki.

Powiada szanowny poseł, że w Brodach ma wynosić liczba dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej 2884, twierdzi dalej, że 720 dzieci uczęszcza do ogólnej szkoły, a 1888 do szkoły izraelickiej wyznaniowej. Te dwie sumy razem wziąwszy według teoryi dodawania Adama Risego dają sumę 2.608, pozostałoby więc nie 1.000 ale tylko 275 dzieci w szkolnym wieku do szkoły nie uczęszczających. To są wyniki cyfer przytoczonych przez samego p. Merunowicza.

Choćby jednakowoż liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania a nie uczęszczających do szkoły była większą, czyby z tego wynikało, że szkoła o której mowa z zadania swego się nie wywiązuje i szkoły publicznej nie zastępuje, jak skoro przecież 1888 dzieci faktycznie w tej szkole pobiera naukę, t. j. trzy razy tyle, aniżeli w szkole ogólnej ludowej.

Utrzymuje dalej szanowny poseł, że delegaci, którzy jeździli z ramienia Wydziału krajowego do Brodów, ażeby tę szkołę inspicyować, rozminęli się z zadaniem im poruczonem, bo zaledwie jeden dzień tam bawili, — a ś. p. Henryk Szmitt wcale na miejsce nie dojechał, bo w drodze zachorował. Co do ś. p. Szmitta, to rzecz się ma wcale inaczej. Jest to rzecz trochę drażliwa świadczyć się nieboszczykiem, ale mogę dać zaręczenie, że z jego własnych ust słyszałem o tej szkole, którą nieraz na miejscu miał sposobność widzieć, i o jej kierowniku panu Herzlu pochwały, przemawiające stanowczo na korzyść tej szkoły. Zwłaszcza to podnosił z uznaniem, że są usilne i chwalebne starania w kierunku uprawiania języka polskiego i rozszerzania jego zakresu w szkolnej nauce.

Relacye, które składał ś. p. Bernard Kalicki, a które były zamieszczane w sprawozdaniach Wydziału krajow., także wyrażały się o tej szkole z pochwałami niemal hyperbolicznemi. Proszę Panów zważyć, że delegaci z ramienia Wydziału krajowego wysyłani zapewne z pesymistycznem usposobieniem wybierali się w drogę, a jednak w ich relacyach nie ma potwierdzenia zarzutów szanownego posła Merunowicza, gdyż uprzedzenie ustawało w chwili, w której spotkali się na miejscu z rzeczywistością. I w tegorocznem także sprawozdaniu Wydziału krajowego poświęcono tej szkole na podstawie relacyi, którą złożył p. Sala, wzmiankę pochwalną. O zajściu wspomnianem przez szanownego posła, nie ma żadnej wiadomości, ani też w sprawozdaniu Wydziału kr. nie wyczytaliśmy o takowem żadnej wzmianki. Jeżeli się wszakżeż rzecz tak miała, jak ją szanowny poseł przedstawia, o czem nie chcę wątpić, to wszystko redukowałoby się do głosu odosobionego i luźnego jednostki, — ubolewam nad tym głosem, ale muszę się zastrzedz przeciwko temu, ażeby za to mieli być do solidarnej odpowiedzialności pociągnięci inni członkowie nadzoru szkolnego, którzy się do tego głosu nie przyłączyli, tak jak każdy z nas musiałby się zastrzedz,

gdyby całość tej Izby chciano uczynić odpowiedzialną za głos pojedynczego jej członka.

Powiedział szanowny poseł raz, że szkoła jest na wskróś niemiecka, a powtóre, że jest utrakwistyczna.

Nie umiem pogodzić ze sobą tych dwóch twierdzeń, których rażąca sprzeczność od razu uderza. Nie mieszkam w Brodach i z własnego doświadczenia o tej szkole nie jestem w stanie nic powiedzieć, ale stykam się z ludźmi, którzy tę szkołę znają i zgodnie potwierdzają, że szkoła jest utrakwistyczna, i że język polski z każdym rokiem coraz większy zakres dla siebie zyskuje.

Sądzę, że to Wysokiej Izbie na razie wystarczyć powinno, — paulatim summa petuntur. Wogóle sądzę, że Brody mogą pod niejednym względem powiedzieć wraz z Maryą Stuart: ich bin besser als mein Ruf.

W Brodach od dłuższego czasu objawia się stanowczy zwrot ku lepszemu, coraz bardziej przyjmuje się tam przekonanie, że dotąd błędnemi postępowano drogami, że zadaniem i interesem miasta jest solidaryzować się z krajem i szukać punktu oparcia w kraju, a nie poza nim. Młodzież zwłaszcza generacya, która wzrasta, taką a nie inną przejęta jest tendencyą, a do tej generacyi należy przyszłość. Proszę też Panów traktować tę sprawę z wyrozumiałością, na jaką ona zasługuje.

Szanowny poseł Merunowicz oddał pochwałę p. Herzlowi, jako pedagogowi, ale twierdził, że jednego słowa po polsku nie umie. Tak nie jest; mógłbym się odwołać do członków tej Wysokiej Izby, którzy z nim mówili po polsku; pan Herzl ożywiony jest najlepszemi chęciami, dba o tę szkołę, jak o swoje własne oko, tą młodzieżą się zajmuje, jakby ojciec, wpływa nie tylko na na naukę ale i na wychowanie dzieci, mieszka w kraju od lat 20stu i na tej podstawie, a jeszcze bardziej na podstawie działalności swej za obcokrajowca nie może być uważany.

Wniosek szanownego posła Merunowicza ze wszystkich tych względów nie jest do przyjęcia. Wysoka Izba nie mogłaby doraźnie wykreślać cyfry nie zbadawszy tytułu prawnego istniejącego zobowiązania, i nie zbadawszy bliżej zarzutów tu gołosłownie podniesionych, a przezemnie należycie odpartych. Upraszam tedy Wysoką Izbę jak najgoręcej, ażeby wniosek posła Merunowicza odrzucić raczyła.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Muszę przeprosić szanownego mowcę, że wskutek pomyłki w odczytywaniu cyfer w notatce doszedł do mylnych konkluzyi. — Rzeczywiście powiedziałem, „że w szkołach chrześciańskich jest 725, a w izraelickich 1.166 razem tedy we wszystkich szkołach jest dzieci 1.188. — Tak ja twierdziłem i poseł Zuker za mną powtórzył, a więc te wszystkie konkluzye, jakie na podstawie pomyłki tej wypowiedział, są mylne.

Co do p. Herzla przypominam i z przyjemnością to robię i oświadczam, że na podstawie aktów wszyscy oddają uznanie jego zdolnościom pedagogicznym, jego gorliwości i poświęceniu, z jakiem zakład ten prowadzi i z uznaniem dla jego usposobienia, jednakowoż to nie ruguje faktu, że ta szkoła jest instytucyą niemiecką, a po drugie jestto jedyny zakład wyznaniowy subwencyonowany przez fundusz krajowy w sposób dość znaczny. — Kto jest obeznany ze stosunkami szkolnemi i miejscowemi zgodzi się na to, że jest tam potrzebna szkoła publiczna i mnie się zdaje, że takie wotum nieufności dla władz szkolnych, ażeby w Brodach Rada szkolna nie miała wpływu na szkolnictwo tylko zarząd gminy wyznaniowej, nie jest odpowiednem, a szczególnie w tym roku, gdy najgwałtowniejsze potrzeby muszą być usuwane dla braku pokrycia.

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Proszę Panów! Powody, które skłoniły Sejm w roku 1881. do włożenia w budżet krajowy kwoty 6.000 zł. były właśnie te, które p. Merunowicz podniósł. Jednakowoż rzecz przedstawia się inaczej.

Sejm był poniekąd w przymusowem położeniu, bo musiał albo zgodzić się na otwarcie

dwóch szkół ludowych, któreby kosztowały więcej jak subwencya, albo subwencyonować szkołę wyznaniową. Zgodził się tedy na subwencyę i przyjął zobowiązania, a z drugiej strony gmina izraelicka przyjęła ten warunek, że wprawdzie językiem wykładowym będzie język niemiecki, jednakowoż ma być liczba przedmiotów z językiem wykładowym polskim z każdym rokiem zwiększoną. Gdyby Sejm był odmówił subwencyi, założonoby w Brodach dwie szkoły ludowe a w obu tych szkołach byłby językiem wykładowym język niemiecki, tak orzekł Trybunał administracyjny z dnia 12. Lipca 1880. r.

Co do prowadzenia tej szkoły to Wydział krajowy przez delegatów rok rocznie tam wysyłanych przekonuje się, czy zobowiązaniom, które gmina izraelicka przyjęła, staje się zadosyć.

Ostatnie sprawozdanie w tym względzie pochodzi z roku 1885. od prezesa Rady powiatowej brodzkiej p. Sali, który chociaż nie pedagog, ale obywatel, z całą sumiennością i gorliwością rzecz bada — szkołą pilnie się zajmuje, a sprawozdanie jego świadczy, że język polski jest tam starannie pielęgnowany, i że w ogóle instytucya ta rozwija się jak najlepiej.

Wskutek tego komisya budżetowa nie miała powodu tę pozycyę zmniejszać lub znosić. Dla tego w imieniu komisyi budżetowej proszę o uchwalenie tej pozycyi w proponowanej przez nas wysokości.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosku p. Merunowicza przejścia do porządku dziennego nie będę podawać pod głosowanie, bo zawarty będzie już w głosowaniu nad tą pozycyą. Przeciwnicy pozycyi nie nie będą za nią głosować. Kto przyjmuje

Pozycyę 59. Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach w kwocie 6.000 zł.

zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 59. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 60. Zakład głuchoniemych we Lwowie (L. S. 432):

a) na stypendya dla 50 wychowanków 6000 zł.

b) na utrzymanie Zakładu 500 zł.

Pozycya 61. Szkoła głuchoniemych Bardacha Izaaka we Lwowie 300 zł.

Pozycya 62. Zakład ciemnych we Lwowie 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa nad temi pozycyami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 60, 61 i 62, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 63. Szkoła gimnastyczna we Lwowie „Sokół“ (L. pet. 492) 750 zł.

Nad petycyą Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, o udzielenie subwencyi na wykończenie budowy gmachu na szkołę gimnastyczną, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ wniosło petycyę z prośbą o zasiłek na wykończenie budowy gmachu. Petycyę tę przydzielono komisyi szkolnej a następnie budżetowej, wychodząc z założenia, że pierwszy głos mieć powinna komisya szkolna ze względu na znaczenie szkół gimnastycznych w systemie wychowawczym, a następnie komisya budżetowa ze względów finansowych. Komisya budżetowa wniosła jednak przejście do porządku dziennego nad petycyą o udzielenie zasiłku na wykończenie budowy, a we wniosku swoim przytacza wniosek ostateczny komisyi szkolnej, nie przytaczając jej motywów.

Już z tego wniosku komisyi szkolnej przekonywamy się, jak wielką wagę przykłada ona do nauki gimnastyki, bo powiada: (czyta):

„Komisya szkolna nie wdając się ani w ocenienie przedłożonych przez Wydział „Sokoła“ rachunków budowy, ani też w rozbiór tej kwestyi ze stanowiska budżetu krajowego na r. 1886 (mówi):

bo to do niej nie należało, (czyta):

a wychodząc wyłącznie ze stanowiska potrzeb naszego wychowania publicznego, petycyę lwowskiego „Sokoła“ usilnie popiera“. (mówi):

Miałem zaszczyt być referentem tej sprawy w komisyi szkolnej i pozwolę sobie powiedzieć słów parę o motywach, które nas do tego wniosku spowodowały.

Wiadomo, że wychowanie fizyczne młodzieży naszej jest w najwyższym stopniu zaniedbane, że kiedy w całym świecie nauka gimnastyki jest

uważaną jako najpożyteczniejsza dźwignia fizycznego wychowania a zarazem i moralnego wyrobienia pewnej siły, pewnego poczucia tej siły, pewnej żywotności w młodem pokoleniu, gdy w całym świecie nauka ta pielęgnowaną jest troskliwie i starannie, u nas jest ona prawie zupełnie zaniedbaną.

Nie mam mojego sprawozdania w ręku i nie mogę przytoczyć cyfer, które wykazują, jak mała jest frekwencya uczniów szkół gimnazyalnych i realnych na naukę gimnastyki, a wykazałyby one, że frekwencya jest tak małą, że bezwarunkowo nie można powiedzieć, ażeby nauka gimnastyki była rzeczywiście w szkołach uprawianą. To pochodzi nie tylko ztąd, że nie są wyznaczone w budżecie szkolnym państwowym dostateczne fundusze na naukę gimnastyki, bo ostatecznie możeby się one znalazły, ale dla tego, że nie ma dostatecznej liczby nauczycieli.

Otóż lwowskie Towarzystwo „Sokół“ zastępuje ten brak, bo wykształca poważną liczbę nauczycieli, a co do fachowego prowadzenia nauki gimnastyki, to najlepsi lekarze hygieniści i znawcy gimnastyki przyznają, że jest to szkoła wzorowa, pierwszorzędna. Z tego względu sądzę, że nad prośbą „Sokoła“ o subwencyę na wykończenie budowy sali, nie należałoby przejść do porządku dziennego.

Sądzę, że tam, gdzie instytucya prywatna zastępuje w znacznej części to, co czynią publiczne fundacye, tam subwencya jest najzupełniej na swojem miejcu.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby i na tę okoliczność, że stowarzyszenia gimnastyczne u nas zastępujące ten brak nauki gimnastyki zaczynają się powoli mnożyć; ale ażeby ich powstała liczba dostateczna, potrzeba, ażeby ten lwowski Sokół, który ich jest niejako macierzą, z którego wychodzą nauczyciele gimnastyki na cały kraj, ażeby wzrósł i wzmagał się i stanął o własnych siłach. Jeżeli lwowski Sokół będzie się mógł rozwinąć tak, jak do tego dąży, to powstanie z czasem większa liczba takich towarzystw na prowincyi, które zastępować będą to, czego szkoła pod względem nauki gimnastyki nie czyni. Z tych więc powodów zasługuje Sokół na uwzględnienie.

Nie pamiętam, w jakiej kwocie żąda Sokół subwencyi, od siebie wnoszę

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 63. a. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ na dokończenie budowy jednorazowo 1000 zł.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. W odpowiedzi szanownemu mowcy p. Romanowiczowi muszę oświadczyć, że komisya budżetowa uznała w swojem sprawozdaniu zasługi, jakie oddaje Towarzystwo gimnatyczne Sokół od lat już wielu naszemu krajowi na polu nauki gimnastyki. To się zaprzeczyć nie da; z drugiej jednak strony podnieść muszę, że właśnie Sejm uznając te zasługi Towarzystwa już od r. 1869. tę szkołę subwencyonuje i to stosunkowo dość znacznymi datkami, bo po 1000 zł., 750 zł., 1000 zł.

Co do pożyczek przez Towarzystwo zaciągniętych, to w r. 1882. przeznaczył Sejm na wybudowanie sali gimnastycznej 3000 zł. Miałem też przed sobą budżet Towarzystwa Sokół, z którego okazuje się, że właśnie w tym roku, w którym budowa sali gimnastycznej miała miejsce, dochody Towarzystwa przewyższają wydatki i tak w r. 1883. wynosi nadwyżka dochodów 306 zł. a w r. 1884. kwotę 215 zł.

Nadwyżki te używane bywają na spłacenie owych procentów od pożyczek, które Towarzystwo zaciągnęło.

Przez wybudowanie sali gimnastycznej frekwencya uczniów wzrasta z każdym rokiem i nie ma wątpliwości, że Towarzystwo, oczywiście nie od razu, ale z czasem potrafi spłacić całą pożyczkę na budowę sali zaciągniętą. Z tych powodów upraszam, ażeby Wysoka Izba przychyliła się do wniosku komisyi budżetowej i przeznaczając kwotę 750 zł. dla szkoły gimnastycznej we Lwowie raczyła przejść nad petycyą Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, o udzielenie subwencyi na wykończenie budowy gmachu na szkołę gimnastyczną, do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie pozycyę, wedle której komisya budżetowa wnosi na udzielenie szkole gimnastycznej we Lwowie „Sokół“ kwoty 750 zł.. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 63. jest przyjętą.

Drugi wniosek komisyi jest, ażeby nad petycyą Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ o udzielenie subwencyi na wykończenie budowy gmachu na szkołę gimnastyczną, przejść do porządku dziennego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 64. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu 7.000 zł.

JW. Marszałek. Pozycya ta usuwa się z pod głosowania, gdyż jest wynikiem uchwały Wysokiego Sejmu w r. 1876. powziętej. Podam tylko pod głosowanie następującą rezolucyę komisyi budżetowej (czyta):

„Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu usilne staranie się u odnośnych władz rządowych o rychłe utworzenie przy szkole sztuk pięknych w Krakowie oddziału rzeźby w granicach wyższej, monumentalnej nauki rzeźbiarstwa. O przeprowadzonych w sprawie tej rokowaniach przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej“.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 73. Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

Poz. 74. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł.

Poz. 75. Jedno stypendyum imienia Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1.000 zł.

Poz. 76. Wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2.000 zł.

Poz. 77. a. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“ (L. pet. 157 S.) 500 zł.

Poz. 77. b. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ (L. pet. 282 S.) 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do poz. 73.—77. b.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te pozycye przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 73.—77. b. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 78. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 400 zł.

Poz. 79. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej — do rozporządzenia Wydziału krajowego 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto te dwie pozycye przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 78 i 79 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 80. Antoni Goetlich, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, roczny datek do płacy 100 zł.

Poz. 81. Witowski Hipolit, były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie, zaopatrzenie dożywotne 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto te dwie pozycye przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 80 i 81 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 82. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach — do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycyami do tej rubryki należącemi, odstępując je Wydziałowi krajowemu, gdyby takowe chciał uwzględnić z funduszu dyspozycyjnego.

Petycye te są:

L. pet. 737. Fabiańskiego Stanisława.
„ 875. Marcina Guzkowskiego.
„ 686. Stanisława Lewandowskiego.
„ 615. Lenika Andrzeja.
„ 263. Jakóba Richtera.
„ 284. Eugeniusza Sztejnsberga.
„ 44. Maryi Dulębianki.
„ 45. Ludwika Stasiaka.
„ 384. Leona Zawiejskiego.
„ 378. Juliusza Zubera.
„ 140. Teodora Demkowa.
„ 126. Henryka Grabińskiego.

L. pet. 242. Leonarda Alexandrowicza.
„ 845. Alfr. Beer Kornieszewskiego.
„ 528. Henryka Rauchingera.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Jest rzeczą bardzo niepopularną a zarazem i bez nadziei może, stawiać dziś wnioski o podwyższenie jakiejkolwiekbądź pozycyi budżetu. Jednakowoż nie mogę się oprzeć bardzo smutnemu uczuciu, gdy czytam wniosek komisyi budżetowej, ażeby pozycyą 82., którą Wysoki Sejm od lat kilku wotuje, wykreślić. Jest to pozycya na stypendya dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach. I czemże komisya budżetowa motywuje usunięcie tej pozycyi z budżetu? Oto przedewszystkiem tem, że istnieje znaczna ilość stypendyów dla celów naukowych. Prawda, że istnieje dużo stypendyów dla młodzieży kształcącej się w kraju, ale dla młodzieży, którąby za granicą studya kończyć chciała, fundowanych stypendyów jest niesłychanie mało, a już zgoła dla młodzieży kształcącej się w sztukach stypendyów fundowanych nie ma prawie żadnych i ten właśnie brak fundowanych stypendyów na cele sztuki spowodował Wysoki Sejm, że już od roku 1880. corocznie bardzo poważne sumy na ten cel w budżet wstawiał. Ten zatem argument komisyi budżetowej, że stypendya takie istnieją, nie jest ściśle zgodny z faktycznym stanem rzeczy, bo takich stypendyów, o jakie tu idzie, jest bardzo mało, a że ich jest mało, najlepszym tego dowodem jest poważna liczba petycyj, które w tej sprawie do Wysokiej Izby wpływają.

Nie drukowany ale często powtarzany motyw do oszczędzania w tej pozycyi albo do usunięcia jej zupełnego jest ten, że czasami stypendya te nie przynosiły takich owoców, których się Sejm wotując pewną kwotę w tej pozycyi spodziewał. Odnosi się to głównie do muzyków, zdarzało się bowiem, że stypendyści kształcąc się w śpiewie, potem pozostali za granicą a nawet obce przybrali nazwisko tak, że dla polskiego imienia, dla kraju nie było żadnego pożytku, bo czego się nauczyli za granicą, nie zużytkowali tego w kraju. Takich wypadków było bardzo mało, a wypadki te nie do tych się odnoszą, którzy pobierali stypendya celem kształcenia się w malarstwie i rzeźbie, ale tych, którzy kształcili się w muzyce. A co do tych, którzy pobierali z funduszu krajowego zasiłki z tej pozycyi na kształcenie się w sztukach plastycznych, dość przytoczyć nazwiska: Aksentowicza, Styki, Ajdukiewicza, obu Harasimowiczów, Dykasa i wielu innych, nazwiska znane, które dziś w szeregu artystów bardzo poważne zajęły stanowisko a zawdzięczają je tylko tym stypendyom, które Wydział krajowy z tej pozycyi na podstawie uchwał Wysokiej Izby rozdawał. Jeżeli choćby kilku młodym ludziom dopomożemy do tego, że swój talent rozwiną, jeżeli przez to osiągniemy ten skutek, że te talenta dodadzą blasku tej sztuce, która się u nas tak niespodzianie a świetnie rozwinęła, to wzgląd ten powinien Wysoką Izbę skłonić do tego, ażeby nie schodziła z drogi, na której dotąd postępowała.

Dziwi mnie także bardzo konkluzya, do której komisya budżetowa dochodzi, a która pod względem formalnym jest mojem zdaniem niedopuszczalną; we wniosku komisyi jest bowiem tak powiedziane (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycyami do tej rubryki należącemi, odstępując je Wydziałowi krajowemu, gdyby takowe chciał uwzględnić z funduszu dyspozycyjnego“.

Taką uchwałę ma Wysoka Izba powziąć.

Dwie tu są formalne usterki.

Nie wiem, jak można nad jakąś sprawą przejść do porządku dziennego a równocześnie w jakikolwiek inny sposób ją załatwiać; jak można przejść do porządku dziennego, a drugą ręką wręczyć Wydziałowi krajowemu z poleceniem: rób sobie, co ci się podoba.

Ale jest drugi błąd formalny, t. j. owo wskazanie Wydziałowi krajowemu tych petycyi z tem, by, jeżeli która z nich jemu się podoba, dał jej pewną kwotę z funduszu dyspozycyjnego.

Fundusz dyspozycyjny przestaje być nim, jeżeli co do jakiejkolwiekbądź kwoty wskazuje się temu, który nim ma rozporządzać, jak ma rozporządzać; a tu komisya powiada: jeżeli możesz, to możesz petycye te uwzględnić. Jest to zatarcie natury i charakteru funduszu dyspozycyjnego, który powinien bezwzględnie do dyspozycyi służyć, i żadną nawet tylko moralnie obowiązującą uchwałą ograniczonym być nie może.

Powołuje się sprawozdanie komisyi na to,

że Wydział krajowy oprócz tych 3.500 zł. dawał na te same cele z funduszu dyspozycyjnego. Czegoż to dowodzi? Dowodzi to tylko jednego tego faktu, t. j. że 3.500 zł. które na ten cel Wysoki Sejm dawał, nie wystarczały, bo gdyby były wystarczały, nie byłby Wydział krajowy zniewolony po nad te 3.500 zł. iść i z funduszu dyspozycyjnego dawać.

Logika zatem, jaka tkwi w tej uchwale a raczej w motywach, jest taka: ponieważ Wydziałowi 3.500 zł., które na ten cel dostawał, nie wystarczały, nie dajmy mu nic. To jest konsekwencya tego motywowania.

Najsilniejszy argument jaki może być przytoczony za tą i tego rodzaju uchwałami, jest oszczędność. Myśmy w tej oszczędności, jak mi się zdaje, poszli już za daleko. Myśmy już skreślili 42.000 zł. z tego, czego Wydział krajowy żądał na podniesienie przemysłu, zatem na cele bardzo produkcyjne. W melioracyach poszliśmy, jeśli się nie mylę, o kilkanaście tysięcy niżej od wniosków i żądań Wydziału krajowego, myśmy zatem poczynili znaczne już oszczędności. Mamyż więc i tu dla sumy stosunkowo małej, bo 3.500 zł. nie zacięży na budżecie, i tutaj, gdzie chodzi o rozwój sztuki polskiej, mamy tę zasadę oszczędności z taką bezwzględnością stosować? Sądzę, że nie powinniśmy zrywać ciągłości i tradycyi. Jeżeli trzeba już koniecznie co obciąć, dajmy niższą kwotę, ale dajmy coś, żeby nie zginęła tradycya, że Wysoki Sejm co roku wstawia na kształcenie się młodzieży w sztukach i naukach.

Z tego powodu wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W poz. 82. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach — wstawia się kwota 2.000 zł. a petycye odstępują się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Romanowicza zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jako referent spraw fundacyjnych, muszę stwierdzić, że akta fundacyjne opiewają na naukę w kraju. Mamy tylko dwie fundacye tj. ks. Leona Sapiehy i imienia Najjaśniejszego Pana, które są przeznaczone dla młodzieży, która w kraju ukończyła nauki na uniwersytecie lub politechnice, a zamierza kształcić się za granicą. Stypendya te są w bardzo małej mierze przystępne, bo stypendyów np. imienia Najjaśniejszego Pana jest tylko 3. Ponieważ te stypendya wymagają ukończenia nauki na uniwersytecie lub innych szkołach wyższych z celującym postępem, przeto Wydział krajowy proponuje Najjaśniejszemu Panu zwykle takich kandydatów, którzy kształcą się na profesorów uniwersyteckich lub szkoły politechnicznej. Jeśliby nawet który z tych uczni szkoły sztuk pięknych dostał stypendyum, nie stałoby to w żadnym stosunku do potrzeby jaka zachodzi.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Władysław ks. Sapieha. Komisya budżetowa musi się zastrzedz aby wykreślając tę pozycyę, chciała oszczędność zaprowadzać; tego nie myślała i nie zamierzała, a najlepszym dowodem, że w sprawozdaniu o tem słowa nie ma. Wiedziała o tem, iż są stypendya na ten cel przeznaczone, które umożliwiają młodzieży kształcącej się w sztukach naukę ukończyć za granicą; wiedziała dalej, że Wydział krajowy nie raz z funduszu dyspozycyjnego wspierał takich petentów.

Co do formalnego traktowania tych petycyi komisya wnosi, aby przejść nad żądaniem petentów do porządku dziennego, petycye zaś Wydziałowi krajowemu przekazać. Wydział krajowy, jeśli uzna za stosowne, może z funduszu dyspozycyjnego dać petentom pewną zapomogę celem dalszego kształcenia się.

Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę, iżby raczyła uwzględnić propozycyę komisyi budżetowej i przeszła do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Romanowicza, który wnosi, aby w poz. 82 wstawić kwotę 2.000 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 44. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Jest teraz 45 głosów. Na to się spuścić nie mogę, więc zarządzam imienne głosowanie.

Kto jest za wnioskiem p. Romanowicza, powie „tak“, kto przeciwko, powie „nie“. Pan sekretarz zechce odczytać spis p. posłów.

Przez „tak“ głosowali:

Abrahamowicz, Antoniewicz, Augustynowicz,

Bereżnicki, Biliński, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czerkawski, Dembowski, Fruchtman, Gnoiński Jan, Gnoiński Winc., Goldmann, Henzel, Hoszard, Janko, Kaczała, Kapri, Kaszewko, Kopyciński, Kowalski, Koziebrodzki Wład., Langie, Lenartowicz, Leniński, Łazarski, Łepkowski, Łubieński, Majer, Małecki, Max, Merunowicz, Morawski, Mroczkowski, Ochrymowicz, Onyszkiewicz, Pietruski, Pławicki, Rey, Romanowicz, Romańczuk, Rybicki, Sapieha Adam, Sawa, Siczyński, Skałkowski, Skrzyński, Wasilewski, Weigel, Wierzbicki, Zawadzki, Zucker, Żarski, Żmurko.

Przez „nie“ głosowali:

Badeni Kazim., Badeni Stan., Badeni Wł., Bobrzyński, Borkowski, Chamiec, Dzieduszycki Tad., Gorajski, Issakowicz, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stan., Korytowski, Kozłowski, Lassocki, Łoziński, Męciński, Pilat, Polanowski, Potocki Alfred, Potocki Artur, Romer, Rozwadowski Bolesław, Rozwadowski Tomisław, Russocki, Sanguszko, Sapieha Wład., Scipio, Sembratowicz, Skarszewski, Stadnicki Jan, Stadnicki Stan., Strasser, Struszkiewicz, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan. (sen.), Tarnowski Stan. (jun.), Torosiewicz, Tyszkiewicz, Weissmann, Wodzicki, Wolański Mikołaj, Wolański Wład, Wrotnowski, Zaleski, Zamoyski, Zoll, Żurowski, Żywicki.

JW. Marszałek. Za wnioskiem p. Romanowicza jest głosów 54, przeciw 51, zatem wniosek jest przyjęty. (Huczne brawa.)

Wobec tego przychodzi pod głosowanie jeszcze druga część wniosku p. Romanowicza, to jest, aby petycye dotyczące tej pozycyi odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 83. Dla fundacyi „Macierz polska“ subwencya na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 2.500 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tej pozycyi?

P. Dr. Małecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. Wysoka Izbo! Bardzo mi przykro, że po uchwaleniu dwu tysięcy na pozycyę poprzedzającą, przychodzi mi tu wystąpić z wnioskiem, znowu obciążającym nasz budżet, to jest z prośbą, żeby Wysoki Sejm subwencyę tu postawioną w ilości tylko 2.500 zł., podniósł do 3.000 zł.

Wiadomo Panom, że w poprzedzających latach „Macierz polska“ zawsze była subwencyonowaną w ilości 3.000 zł. To się powtarzało przez dwa lata.

Rada wykonawcza „Macierzy polskiej“ przygotowaną była na to, że i tego roku taką subwencyę otrzyma, i urządziła swój program i czynności przygotowawcze według tego oczekiwania.

Wydział też krajowy wstawił subwencyę taką do budżetu.

Tymczasem komisya budżetowa przez wzgląd na oszczędność konieczną zmniejszyła ją do 2.500 zł.

Otóż Panowie widzę się zniewolonym przedstawić Wam konieczną potrzebę trzech tysięcy zł., gdyż pod tym tylko warunkiem należycie moglibyśmy czynności nasze rozwinąć.

Dużo bardzo potrzeba łożyć na wydawanie „Niedzieli“. Oprócz tego ciąży na nas zadanie, za pomocą publikacyj w postaci osobnych poszczególnych książeczek działać na podniesienie oświaty ludu.

Na poparcie mojego wniosku niech mi się godzi nadmienić, że nie występuję tutaj pod wpływem mego tylko osobistego zapatrywania, ale zachęciło i ośmieliło mnie do tego coś więcej. Oto sprawa ta była traktowaną na Walnem zgromadzeniu obu Rad „Macierzy“, które odbyło się dnia 18. bieżącego miesiąca, to jest w przeszły poniedziałek. I zgodziły się obydwie Rady na to, że jest rzeczą pożądaną, żeby Sejm prosić o przywrócenie nam subwencyi w ilości dotychczasowej i włożono na mnie mandat, bym to wyjednał.

Komisya budżetowa podała nam tu powody, dla których uszczupliła tę kwotę i które zdaniem jej przemawiają za tem, że się „Macierz Polska“ powinna zadowolić tą zmniejszoną pomocą. Ja nie przypuszczam, żeby te powody mogły wpłynąć na przekonanie Wysokiego Sejmu.

I tak, co się tyczy mniemania, że będziemy na ten rok tylko 1.500 zł. dawali subwencyi redaktorowi „Niedzieli“, a zatem mniej niż przeszłego roku, w którym płaca jego wynosiła zł.

2.000, to ja muszę na to nadmienić, że mamy do spłacenia ciężar pozostały z roku przeszłego, a który dochodzi do przeszło 300 zł. Zatem z tej subwencyi tegorocznej będzie musiało 300 zł. jeszcze odpaść na pokrycie niedoborów przeszłorocznych, spowodowanych przez wydawnictwo „Niedzieli“.

Panowie zatem widzicie, że już sama „Niedziela“ w roku bieżącym nie 1.500 zł. będzie kosztowała, ale przeszło 1.800 zł.

Dalej robi komisya budżetowa uwagę, że oddaliśmy sprzedaż i administracyę książeczek naszych administracyi Towarzystwa pedagogicznego, a Towarzystwo to jest instytucyą ruchawą i fortunną w swoich obrotach; zatem jest wszelka nadzieja, że będziemy mieli z tej strony znaczny zasiłek.

Rzeczywiście, i my sami spodziewamy się tego; z tem wszystkiem jednak ta nasza nadzieja mogłaby doznać alteracyi z powodu niezmiernych trudności czasu. I przeszłoroczny niedobór w wydawnictwie „Niedzieli“ został tem tylko spowodowany, że była taka bieda pomiędzy ludem, dla której też i ilość przeszłoroczna abonentów była bardzo niezadawalającą.

A rozsprzedaż książeczek była jeszcze gorszą. Ten rok jest równie ciężki; przeto różowych nadziei komisyi budżetowej podzielać nie można.

I to jest powód, że poważam się zaapelować do szczodrobliwości Wysokiego Sejmu i prosić, żeby i na ten rok nie 2.500 zł., ale 3.000 zł. raczył dla „Macierzy“ przeznaczyć.

Niech ta instytucya jakimi takimi środkami działa, inaczej bowiem czynność jej przy samym początku działania będzie się musiała zastanowić, a to oddziałałoby na jej dalsze powodzenie bardzo fatalnie.

Zwracam mianowicie uwagę na to, że gdyby nam przyszło na ten koniec, żeby „Niedzieli“ pozwolić upaść, byłoby to nader smutnem; bo nie tak prędko ludowe czasopismo mogłoby wejść znowu w życie, gdyż doświadczenia takie każdegoby odstraszyły.

Na tem kończę i spodziewam się, że Wysoka Izba już i samą krótkość mego przemówienia raczy na moją korzyść uwzględnić. (Brawo.)

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Małeckiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest przyjętą.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Pozwolę sobie poprzeć przemówienie przewodniczącego „Macierzy“, której jestem członkiem.

Fundusz „Macierzy“, jak Panom może wiadomo, a w każdym razie wiadomo referentowi budżetowemu, składa się z żelaznego kapitału mozolnie i powoli uzbieranego z dobrowolnych datków w kwocie około dwudziestu kilku tysięcy zł. Odsetki tego funduszu stanowią jedyne własne środki do jej utrzymania.

Sejm temu lat dwa przyszedł tej instytucyi w pomoc, widząc, że tymi środkami działaćby użytecznie nie mogła, 3.000 zł. subwencyą.

To jest cyfra, a tej cyfrze przeciwstawić należy obowiązek, jaki na tej instytucyi ciąży, to znaczy rozbudzenie i stworzenie, że tak powiem, literatury ludowej.

A że taka nie istnieje i nie istniała u nas nigdy, szerzej nad tem nie potrzebuję się rozwodzić.

Otóż komisya budżetowa teraz obcinając kwotę o 500 zł., obcina ósmą część całego dochodu „Macierzy“.

Że jako członek „Macierzy“ jestem przeciwny rzeczy, będzie dla Panów zrozumiałem, ale nadto zupełnie nie rozumiem motywów komisyi budżetowej.

Mówi ona, że jest 65.300 egzemplarzy na składzie, i że w skutek tego, iż reforma pod względem ekonomicznym i administracyjnym powoli się w „Macierzy“ zaprowadzała, dla tego należy się spodziewać, że będzie większy dochód. Dalej mówi, że reforma została skutecznie zaprowadzona także pod względem administracyjnym „Niedzieli“. Ja myślę Panowie, że jeżeli reforma ekonomiczna się zaprowadzi, jużcić dla tego „Macierzy“ karać nie należy. Wymienione w sprawozdaniu cyfry 65.300 nie sprzedanych dziełek rozumiem jako wytknięcie dla „Macierzy“, ale z drugiej strony jest w temże sprawozdaniu także wyrażone, a muszę to uważać jako uznanie dla „Macierzy“, że stara się pod względem administracyjnym zaprowadzić skuteczne reformy.

Za to karać ją tem, że się obcina 500 zł., uważałbym za niesłuszne.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Z pewnością nigdy i nigdziebym nie głosował przeciw zasadzie popierania rozwoju literatury dla ludu; znajdowałbym, że byłoby to z owego rodzaju oszczędności, gdzie chcąc oszczędzić krajcar, tracilibyśmy setki. To stanowczo jasne. Muszę jednakże, patrząc na działanie nasze w tym kierunku w kraju nie od dziś, muszę skonstatować fakt jeden, że jeżeli na którem polu, to na tem prób robionych widziałem masę, a udałych bardzo a bardzo mało.

Proszę mi nie mówić, że jest rzeczą trudną i nie możliwą rzecz prawdziwie dobrą dla ludu napisać i rozpowszechnić. Jeszcze żyją ludzie, którzy dla ludu pisali, żyją ci, którzy dzieła dla ludu rozpowszechniali i ci mnie przyznają, że jeżeli rzecz była prawdziwie dobrze dla ludu napisaną, to w tej Galicyi 20.000 egzemplarzy potrafiliśmy sprzedać. Powtarzam, żyją ci, którzy dowiodą, że się nie mylę i twierdzę, że ci sami powtórzą, że jeżeli rzecz była rzeczywiście dobrze napisaną, to jest nie z trotuaru i nie od zielonego stolika, to wyrywał sobie lud takie edycye i nastarczyć było trudno.

Niech mnie Pan Bóg broni, abym tym, którzy się „Macierzą“ zajmują, chciał robić jaki zarzut, pomawiać ich o brak dobrych chęci i w czemkolwiek ubliżał lub poddawał ich jakiejkolwiek krytyce.

Ale skoro widzę, że 65.000 egzemplarzy rozmaitych edycyj leży w zapasie nie sprzedadych, to zdaje mi się, że nie będzie to ani złą wolą, ani złą wiarą, ani chęcią krytyki, jeżeli powiem: coś w tem musi być takiego, co nie nie zupełnie celowi odpowiada.

P. Małecki. Proszę o głos.

Cieszę się bardzo, że na to moje więcej pytanie jak zarzut usłyszę odpowiedź. Dla mnie, który nie należę do „Macierzy“, który nie znam wszystkich czynności codziennych tego Stowarzyszenia, dla mnie oczywiście za podstawę sądu musi służyć to, co mi przed oczyma leży. Widzę, że „Macierz“ ma zapasik 60.000 rozmaitych dziełek, których nie rozsprzedała. Chcę wierzyć, że je rozsprzeda, chcę wierzyć, że przy wysileniach potrafi je umieścić, ale zarazem choć nie chcę, muszę wierzyć, że tam musi coś być być takiego, co nie zupełnie temu ludowi, wybredniejszemu od nas wszystkich tu Panowie, trudniejszemu od nas wszystkich i mniej przystępnemu, jak my wszyscy dla druku, (czego mu nie mam za złe — w pewnym kierunku) coś jest, co mu do smaku nie trafia i obawiać się muszę, że ani w roku przyszłym, ani w kilku latach następnych do smaku nie trafi.

Wobec tego mnie się zdaje, że w każdym razie ci Panowie, którzy tem szanownem dziełem się zajmują, powinni w takiej chwili chociażby chwilowo czynności swoje zatrzymać, i ostatecznie bądź co bądź postawić sobie pytanie, czy też przypadkiem szło się temi drogami, któremi potrzeba było iść, i czy przypadkiem nie potrzeba pewną zmianę wprowadzić. Taki pogląd na przeszłość, na przeszłe czynności, takie zastanowienie się zdaniem mojem tam, gdzie się ma sześćdziesiąt i kilka tysięcy egzemplarzy wydanych a nie sprzedanych, jest konieczne, zwłaszcza, jeśli zważymy przytem inną kwestyę, czysto finansową, której rozbiór do mnie nie należy, gdyż wszystkich tematów i tak szczupłych odbierać referentowi nie mam prawa. Nie wchodząc więc w temat finansowy, powiem, że to, co powiedziałem, dla mnie wystarczy w zupełności, aby pójść za zdaniem komisyi raczej, niż za wnioskiem żądającym uchwalenia większej kwoty na rzecz wydawnictw „Macierzy“.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. Nie mogę w żaden sposób uwag, któreśmy co tylko usłyszeli, pozostawić bez odpowiedzi. Zacznę od tego argumentu w przemówieniu ks. Sapiehy, który na W. Izbie, o ile mogę wnosić, największe zrobił wrażenie, a mianowicie, że aż 60 i kilka tysięcy egzemplarzy dziełek przez Macierz wydanych na składzie leży nie rozsprzedanych.

Panowie! 60.000 niewątpliwie jest to liczba wysoka, ale jeżeli mowa o wydawnictwach Macierzy polskiej, to 60.000 egzemplarzy jest bagatelą w naszem działaniu. Proszę rzecz tylko rozważyć: Wydanych w ogólności do tego czasu mamy 24 dziełek czyli numerów. Dzieła te były drukowane w różnych ilościach, po 8.000, 6.000, 5.000 egzemplarzy, a już najmniej w 3.000.

Te, które były drukowane w 3.000 egzemplarzach, prawie wszystkie musiały być potem

w ponownych wydaniach powtórzone na nowo. Proszę Panów! Rozważcie, ile się wszystkich książeczek wytłoczyło! Przyjmijmy za przeciętną ilość, na każdy Numer, choćby tylko 5.000 egzemplarzy, bo powiedziałem, żeśmy wydawali po 8.000, po 6.000, po 5.000 i po 3.000, w takim razie nieraz dwukrotnie. Na pamięć dokładnych cyfr nie wiem, bo nie byłem przygotowany na taki zarzut, ale z pewnością nie przesadzę, jeżeli wezmę 5.000 jako przeciętną ilość egzemplarzy na każdy Numer. Dzieł było 24; pomnożywszy te liczby przez siebie, 24 i 5.000, a to uczyni 124.000 wszystkiego, cośmy do tej chwili odbili. Otóż więc z tego leży nierozsprzedanych jeszcze egz. 63.000, a działamy pod względem rozsprzedaży naszych druków od półtrzecia dopiero roku. Jeżeliśmy przeto co najmniej 60.000, a jestem przekonany nawet daleko więcej, że z górą 70.000 egzemplarzy tych książeczek już w kurs po całym kraju puścili i sprzedali: to mnie się zdaje, to rezultat jak na nasze, i to jeszcze dzisiejsze mizerne stósunki w kraju, dosyć pomyślny, i że z tego bynajmniej nie można wyprowadzać zarzutu, że mamy oto 60.000 egz. jeszcze w zapasie. Owszem ja sądzę, że gdybyśmy powiedzieli: Wydrukowaliśmy pewną ilość egzemplarzy, sprzedaliśmy wszystkie i nie mamy żadnych zapasów na składzie do rozsprzedaży dalszej: to raczej w takim razie moglibyście Panowie słusznie przyjść nam z zarzutem: a co to za gospodarka! Dlaczegożeście od razu tyle egzemplarzy nie drukowali, aby to mogło wam i krajowi wystarczać na kilka lat? — To więc bynajmniej nie jest argument, któryby się obracał przeciwko nam, ale raczej świadczy on za nami, żeśmy w tak krótkim czasie tyle potrafili sprzedać, że już nic więcej, jak tylko 60.000 pozostaje do pozbycia.

Może mi kto jednak powiedzieć: Ponieważeście tyle egzemplarzy sprzedali, to powinniście mieć grube pieniądze — i na co dla Macierzy subwencya? — Otóż i taka konkluzya byłaby tu niewłaściwą. My Panowie, jak wiadomo, nie drukujemy dla zysku, ba nawet wcale nie dążymy ku temu, ażebyśmy do naszych w te wydawnictwa włożonych pieniędzy powrócili. Kiedyśmy zaczynali naszę działalność, stanęło przed nami pytanie, czy w ogóle brać nam wypada jakie pieniądze od ludu za książki. Nasuwało się w bardzo prosty sposób mniemanie, że tak jak kraj własnym kosztem utrzymuje szkoły ludowe, udziela w nich każdemu naukę darmo, ani grosza za nic nie biorąc, tak też i wydawnictwa Macierzy powinnyby wieśniakowi być doręczane bezpłatnie. Przeważyło u nas jednak zapatrywanie inne. Przyjęliśmy za zasadę, nie rozdawać tego, co wydajemy, inaczej jak za pieniądze. Nie chodzi nam wszelako o to, aby ta sprzedaż wyłożone koszta pokryła. Sprzedaje się wszystko jak najtaniej, za część tylko kosztu wyłożonego i nie w innym celu, jak oto jedynie w tym, że każdy, co książkę kupi, będzie ją też sobie cenił i czytał — a przeciwnie, gdyby mu ona była wsuwaną do ręki darmo, to możeby wcale na nią nie spojrzał.

Pieniądze zatem za publikacye nasze wpływają, ale dochodu znacznego stósunkowo do wydatku one nie tworzą. Najdalej posuniętym w tej mierze postulatem naszym jest, aby nasze niedobory nie szły po nad 50%, to znaczy, aby bodaj połowa sumy w każdą książeczkę włożonej po całkowitej onej sprzedaży wróciła. — To nasz co do finansowości jedyny i już najwyższy postulat. — Dotychczasowa praktyka nasza wykazuje, że nawet i tej połowy wyłożonego grosza nie zawsze zupełnie osięgamy. Tego sobie jednak bynajmniej nie uważamy za stratę, ani za operacyą chybioną.

Dalszy zarzut księcia Sapiehy był ten, że publikacye Macierzy polskiej nie są czy też nie muszą być pisane w duchu prawdziwie dla ludu stosownym i nie z takim talentem, aby były natychmiast rozchwytywane. Co się tyczy tej uwagi, to w pewnej części nie mogę tu nie przyznać słuszności księciu Sapieże. Bardzo dobrze umiem sobie to wyobrazić, że możnaby pisać jeszcze lepiej, że możnaby dostarczać ludowi książek z jeszcze większym ułożonych talentem, jak nasze. To już jednakże bynajmniej nie może być zawisłem od naszej woli. Gdybyśmy my, co członkami Rady wykonawczej Macierzy polskiej jesteśmy, sami to co wydajemy pisali, mógłby nas ten zarzut trafiać; ale tak nie jest. My tylko jesteśmy stowarzyszeniem, komitetem, który pośredniczy między pisarzami kraju naszego a ludem; całem zadaniem naszem jest prace do druku nam nadsyłane zgromadzać, rozbierać, wybierać, oceniać, zamawiać i wywoływać — ale ich sami nie produkujemy. A więc jakie drzewo, taki owoc, jaki zagon, taki sprzęt, jaki kraj, taki produkt. Na co kraj stać, to się daje. Wymagać więcej, wymagać lepszego produktu, niż jaki osięgnąć mo-

żna, wychodziłoby na to samo, jak kiedyby kto np. ganił gospodarzy galicyjskich za to, że tytoń tu produkowany nie dorównywa owemu, jakiego Turcya dostarcza. Z czasem wytworzą się jednak i pod tym względem lepsze stosunki, wynajdą się wyższe zdolności, pojawią się doskonalsze publikacye ludowe. Albowiem wynagradzamy autorów sowicie, a nawet powiedzieć można, że honorujemy pisma ich lepiej, jak każdy inny w kraju nakładca. I każdy talent, jeżeli tylko jest, choćby w ukryciu, staramy się na jaw wydobyć już to przez ogłaszanie konkursów, już zamawiając prace, gdzie się tylko daje to uczynić, na z góry oznaczony temat, już nakoniec przeglądając i oceniając słusznie chociaż bez pobłażania każdy skądkolwiek nam nadesłany manuskrypt, i tylko to ogłaszając, co jest względnie najlepszem. Na razie czynić więcej niemożna.

Śmiało to mogę powiedzieć, że przez ten czas nie zbyt długi działalności Macierzy, przeszło przez ręce nasze z jakie 400 manuskryptów do druku nam nadesłanych w najrozmaitszych przedmiotach, a jednak z tej całej liczby dotąd tylko 24 wydane zostały. Gdyby tak się rzeczy miały, iżbyśmy drukowali, co nam tylko kto da, to wtedy jedynie moglibyśmy się spotykać z sprawiedliwym zarzutem, że prowadzimy wydawnictwo bez wyboru i bez wartości. Pewną wartość mieć ono jednakże musi, skoro już kilka naszych publikacyj zostało przełożonych na język czeski.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Komisya budżetowa postawiła sumę 2.500 zł. na te cele, pozostawia jednak dowolność Wysokiej Izbie uwzględnić w uchwale wniosek p. Małeckiego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya proponuje dla Macierzy polskiej 2.500 zł., a p. Małecki wnosi 3.000 zł. Podam pod głosowanie sumę większą. Kto się zgadza z sumą 3.000 zł., zechce wstać. Jest większość, zatem suma 3.000 zł. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 84. Dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo pism ludowych 1.000 zł.

Pozycya 85. Na stypendyum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 84 i 85 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Uchwałą z d. 8. Października 1883. przychylił się Wys. Sejm do prośby Dra Mikulicza, ustanawiając stypendyum w kwocie 500 zł. celem umożliwienia studyów uczniom medycyny w szkole operacyjnej w Krakowie. Komisya budżetowa pozostawia pozycyę tę bez zmiany.

Z uwagi jednak, że słuszną jest rzeczą, aby zapomogi z funduszu krajowego na cele naukowe dawane, choć w części w następstwie pewną korzyść krajowi przynosiły, komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy nadawaniu zapomóg na cele naukowe z funduszu krajowego, żądał od otrzymujących takowe zobowiązania pod rygorem zwrotu otrzymanej zapomogi — zużytkowania nabytych wiadomości przez pewien przynajmniej przeciąg czasu w kraju.

Rezolucya ta odnosi się tak do pozycyi z tej rubryki, jakoteż i z innych rubryk budżetu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 85 a. Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, jednorazowo, jak w roku zeszłym, l. pet. 670 S. 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Z zasady jeśm za tym, aby literatura prostonarodnu jak najbilsze rozszyriaty, no odnakoż narodna literatura takoho roda jak czujete Panowe ne koneczno daje dosyt' pożywłenia, żełałbym, aby toj uczenyk umijuczy czytaty, mih sia czohoś pożytocznoho nauczyty. Odnakoż ja byłbym za popyraniem takoj literatury, kotora istynno prynosyt pożytok, osobenno na podstawi spraw gospodarskich i eko-

nomicznych. Knyżoczki ti, o kotorych teper besida, pożytku toho odnakoż ne prynosiat — bo towaryszestwo założyło sobi cil jakuś transcendentalnu — ono wojujet z tym, czoho nema, a imenno jak znaju z zajawłenia dawnijszoho, a imenno z nakłykiw, szczo ono hołownu zadaczu maje, aby protywdijstwowaty szyreniu szyzmy w kraju.

Poneże jak znajemo toj opasnosty nema, dla toho i potreby toho towaryszestwa ne wydżu. Jeszcze z innoho wzhladu chotiłbym paniw perekonaty, szczo toje towaryszestwo na podderżku ne zasłuhuje. Imenno jest jeszcze pryczyna hołowna, szczo my sia do sebe czerez toje najbilsze ne zbłyżajemo, szczo sia interesujemo sprawamy domowymy. Łyszit Panowe sprawy naszi domowi i ne miszajte sia w ni, bo czerez take miszanie sia nycz ne zrobyte. Jestto ricz znana, szczo wydawanie popularne ne jeśt ricżeju tak łehkoju, potreba tu tałantów, kotori umijut pysaty; a pod tym wzhladom towaryszestwo w neszczasływom jest położeni, jak samo sia pryznaje. Hołowno jest to, szczo towaryszestwo ne osiahaje ciły, dla kotroj osiahnenia szczo to znaczyt tolko wołka z lisa wykłykaty, kotroho nema, a szczo bolsze może sia ono tolko pryczynyty do neporozumłenia, jakie wykłykujet. Dlatoho ja wnoszu, szczoby tuju rubryku opustyty.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Że jest to towarzystwo dobre, może posłużyć fakt, że na 20.000 egzemplarzy przez towarzystwo wydanych nic ma żadnej książki — wszystkie są sprzedane. Dlatego proszę, aby to towarzystwo jak dawniej tak i teraz otrzymało zasiłek z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya proponuje subwencyę w kwocie 1.000 zł. Kto jest za tą sumą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 85 a jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 85 b. Towarzystwo Przymierze braci, jednorazowo, (l. pet. 409) 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuję tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 85 b jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 85 c. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie, jednorazowo, l. p. 481 S. 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 85 c jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 85 d. Wiktorowi Matiukowi, proboszczowi z Makowiska, na wydanie śpiewnika ruskiego dla szkół ludowych, jednorazowo, (l. p. 327) 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tuju pozycju chotiłbym trocha pidnesty, z pryczyn jasnych i zrozumiłych. Edycya, kotru namirjaje wydawaty O. Matiuk, jest to własywa knyżka do użytku szkolnoho pryznaczena. To sut' spiwy, kotri budut wydani dla szkił, i kotri oderżały aprobatu Rady szkilnoj. Ałe na tuju rubryku muszu jeszcze zwernuty uwahu z toj pryczyny, szczo to ne sprawa jazykowa, ałe szczo taja knyżka u nas osobenno w wostocznoj Hałyczyni powynna buty w swoich szkołach rozprostronena dla toho, szczo u nas śpiw jest duże kultywowanyj, a szcze do toho śpiw cerkownyj, bo u nas ne ma organiw a tilko śpiw pryczyniaje sia do pidnesenia wełyczia naszoho obriada.

Z tych pryczyn upraszaju o pidnesenie toj pozycji na 200 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Upraszam Wysoką Izbę o zatrzymanie kwoty przez komisyę proponowanej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie sumę wyższą 200 zł. proponowaną przez posła Antoniewicza.

Kto się zgadza z sumą 200 zł., zechce wstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 34. Proszę o próbę

przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek upadł, gdyż przeciw niemu głosuje 38.

Kto jest za wstawieniem 100 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 85. d) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Pozycya 85. e) Sofronowi Niedzielskiemu, profesorowi gimnazyalnemu w Stanisławowie, na wydawnictwo słownika małoruskiego, jednorazowo, do rozporządzenia Wydziału krajowego, (l. pet. 963.) 200 zł.

Pozycya 85. f) Towarzystwu krakowskiemu oświaty ludowej, jednorazowo, l. pet. 468. 100 zł.

Pozycya 85. g) Wydziałowi Towarzystwa galicyjskiego leśnego na wydawnictwo „Sylwana“, jednorazowo, l. 768 S. 100 zł.

JW. Marszałek. Nad temi pozycyami rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 85. e), f) i g) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Wreszcie wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycyami:

L. 149 S. Zarządu bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie. L. 302 S. Zarządu bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu. L. 460 S. Rady zawiadowczej bursy przemyskiej w Przemyślu. L. 541 S. Zarządu bursy nauczycielskiej w Tarnopolu. L. 681 S. Wydziału bursy imienia Dymnickiego w Rzeszowie. L. 732 S. Zarządu bursy imienia Kopernika w Jarosławiu. L. 738 S. Towarzystwa bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach. L. 436. Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie o subwencye na bursy i internat we Lwowie. L. 249 S. Towarzystwa ruskiej bursy w Brzeżanach. L. 328 S. Wydziału ruskiej bursy w Stryju. L. 408. S. Wydziału Towarzystwa św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu. L. 895 S. Wydziału bursy bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie.

Przejście do porządku dziennego nad powyższemi petycyami motywuje komisya budżetowa nietylko potrzebą koniecznej oszczędności w budżecie krajowym, ale i ze względu, że instytucye te mające bardziej lokalny charakter, winne znaleść poparcie, na które bez wątpienia dla humanitarnych swych celów zasługują, w ofiarności prywatnej miejscowych i okolicznych obywateli, jako też miejscowych instytucyj dobroczynnych i autonomicznych.

Następnie wnosi komisya budżetowa porządek dzienny nad petycyami: L. 826 S. Zarządu zakładu osieroconych dziewcząt w Przemyślu. L. 232 S. Szkoły robót kobiecych w Tarnowie. L. 105 S. Przełożonej zgromadzenia św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach. L. 391 S. Dolores Motyczyńskiej o subwencyę na zakład froeblowski. L. 59 S. Kuratoryi zakładu imienia Ossolińskich o subwencyę 3.000 zł. na otwarcie czytelni bibliotecznej w godzinach popołudniowych. L. 618 S. Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. L. 165 S. Wydziału Towarzystwa „Akademiczne bractwo“. L. 478 S. Towarzystwa „Szkolnaja pomicz“. L. 524 S. Centralnego Wydziału Towarzystwa Kaczkowskiego. L. 169 S. Wydziału Towarzystwa Akademickoje bractwo na wydawnictwo ruskiej biblioteki. L. 74 S. Bogusza Stęczyńskiego o zapomogę. L. 812 S. Przytuliska polskiego w Wiedniu o zapomogę. L. 754 S. Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów filozofii w Wiedniu o zapomogę. L. 739 S. Towarzystwa uczącej się młodzieży „Zdrowie“ w Krakowie o zapomogę. L. 154 S. Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie o zapomogę. L. 42 S. Stowarzyszenia opieki nad chorymi uczniami w Wiedniu o zapomogę. L. 277 S. Towarzystwa wsparcia dla ubogich uczniów akademii rolniczej w Wiedniu. L. 401 S. Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego o zapomogę. L. 278 S. Anieli Aczkieniesowej o zapomogę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Ja zabyraju hołos do petycyi 408 S. Wydiła bursy Towarystwa św. Iwana Chrestytela w Drohobyczy.

Wysokij Sojme!

Powit drohobyckij bespereczno należyt, szczo sia kasaje inteligencyi, do najuboższych powitiw naszoho kraju, bo kromi kilkoch obszariw dwirskych i trocha inteligencyi mijskoj reszta sut' sami ubohi świaszczennyki i selane. Otże poneże naszi seła w bilszoj czasty należat do kamery,

a obszariw dwirskich ne mnoho, to i pomoczy ni zwidky.

(Głos: Niech daje kamera.)

W samych poczatkach, koły założeno gimnazju w Drohobyczy, frekwentowało tuju szkołu zwyż 300 uczenykiw bo 314–330, a z toho do 300 Polakiw i Rusyniw.

Sehodnia stosunok toj tak nekorystno sia zminyw, szczo czysło zahalne uczenykiw upało na 200, a szczo jeszcze bolisnijsze, szczo z nych jest mensza połowyna Polakiw i Rusyniw, t. j. bilszist' sut' izraelskoho wiroispowidania. Otże Polakiw i Rusyniw czysło duże znaczno zmenszyło sia. Jest to dokazom, szczo lude tak pidupały materjalno, szczo ne sut' wże w stani ditej do gimnazyi posyłaty.

Ta sprawa, duże ważna dla nas, sponukała nas, aby jakimś sposobom pryjty w pomicz ubohym i dla toho zawiazała inteligencya drohobycka bursu pid imenem św. Iwana Chrestytela z ciłeju na razi małoju, no wse taki ważnoju, opłaczowania opłat szkilnych za ubohych uczenykiw.

Fond, kotryj na toje z poczatku wpłynuw, wynosyw 200—300 zł., bo jak każu, powit sam duże bidnyj ne w sostojanii wełykych ofir ponosyty.

Otże kto mih sia staty bilszym dobrodijem jak ne włast' werchowna kraju, Wysokij Sojm. Toj otże udiływ zapomohy zwyż 400 zł. — kromi toho wysokopoważni pp. posły złożyły nad 200 zł. i w toj sposib otże komitet bursy mih jako tako dijatelnist' rozpoczaty. Teper wynosyt ciłyj fond sumu 1.600 zł. Dla toho to i udał sia komitet do Wysokoho Sojmu o pidmohu a ja nadiju sia, szczo jemu toj tak wełykoj łaski Wysokij Sojm ne widkaże, a to z pryczyny, szczo bursa taja swoim ciłym ustrojem, powedeniem, dalsze najłuczszym nadzorom, jak to mihby sam Wysokopreoświaszczennyj nasz Metropołyt potwerdyty, zasłuhuje na tuju pidmohu.

Z tych to pryczyn wnoszu — Wysokij Sojm zwołyt udiłyty bursi imeny św. Iwana Chrestytela w Drohobyczy odnorazowoju zapomohu w sumi 100 zł.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ja wnioskowi p. Ochrymowicza muszę się sprzeciwić nie dla tego, abym nie podzielał jego argumentów o użyteczności tej bursy; zwrócę tylko uwagę, że tych burs jest 11, które o subwencyę petycyonują; że jeżeli przyzwolimy zapomogę dla bursy w Drohobyczu, dla której żąda p. Ochrymowicz, z pewnością poseł Brykczyński zażąda także dla bursy w Stanisławowie, inny dla innych — a ja żałuję, że nie ma bursy w Tłumaczu, bobym wszedł do Wysokiego Sejmu także z podobną propozycyą. Skoro więc udzielimy zapomogi dla jednej, nie będzie rzeczą stosowną wykluczać innych, bo wszystkie jednakowo na subwencyę zasługują. Idźmy tedy miarą sprawiedliwą i albo dajmy wszystkim albo wszystkim odmówmy; proszę przeto, uchwalmy tak jak komisya budżetowa z powodu braku funduszów wnosi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Duże dywni meni tii słowa, kotri my czuły. Ja dumaw, szczo zakładanie burs bude wid wseczestnoho kanonyka pryjatno pryniate. Panowe czuły, szczo zakładanie burs je potribne i koristne dla kraju. Otże ja wnoszu, aby wsim bursam daty zapomohu. Ja ne budu nadużywaty terpływosty Wosokoho Sojma, tilko imenno pidnesu tii bursy, kotri sam znaju błyższe. Jeśm perekonanyj, szczo tii bursy duże mnoho dobroho nadiłały. Znaju dobre, koły ta sprawa buła pidnesena w komisyi budżetowoj motywoju jedenstwennoju buła oszczadniśt'. Teper fizyognomia zminyła sia, ałe ne zminyła sia koneczne w lipszoji dorozi. Tu jest skazano „ale i ze względu, że instytucye te mające bardziej lokalny charakter winne znaleźć tam poparcie, na które bez wątpienia zasługują“ uchwałyłyśmo subwencju dla jenszych instytucji, imenno dla instytucji w Krakowi, kotri majut buty krajewi i budemo uchwalaty. Dla czoho takii instytucji humanitarni w Krakowi majut charakter krajewyj, a w menszych mistach charakter lokalnyj? Ja z innoho założenia wychodżu. Ja wychodżu z założenia, szczo jesły subwencju uchwałyłyśmo tam, de sredstwa lokalni pryczyniajut sia dla takich instytucji, to uchwalim i tut. Tut maju na oci try bursy: imenno bursy pid czysłom 160 dla Rady zawidujuczoj bursy w Peremysły, numer 2: bursa św. Nykołaja w Stanisławowi i szcze bursu Kraszewskoho w Stanisławowi.

Proszu Paniw! mowlu tut ne o lokalnych i parcyalnych instytucyach, ałe o instytucyach zahalnych. Bursa w Peremyszły jest dla bidnych uczennykiw bez rozłyczja wiry i narodnosty i uderżuje uczennykiw nad 30. Tam sut' uczennyki bidni, kotri zwyczajno boso prychodiat do szkoły, a szczasływo kińczut studya szkilni i stajut sia pożytecznymy dla kraju. Na tu bursu łożyt misto, szczadnycia mijska, Wydił powitowyj i prywatni człeny, ałe takoho czysła uczennykiw uderżaty jest' za tiażko bez subwencyi. Jesły kotra, to ta bursa zasłuhuje na popertie. Druhi dwi bursy sut' w Stanisławowi osnowani i tam własne syły prywatni jak misto, Wydił powitowyj i Wydił mijskij roblat szczo mohut, ałe utrymanie bilszoho czysła uczennykiw jest' tiaharem i wymahaje pidpory kraju. Imenno druha bursa św. Nykołaja w Stanisławowi, ta bursa mnoho zrobyła i budynok kupyła i mijsce kupyła de budynok stoit i wsio daje, aby wełykie uczennykiw czysło uderżaty. Zasłuhuje, aby kraj wsperał jeju, aby tam buła subwencja, de mnoho lokalnoho starania użyto i szczoby pomoczy tam, de można dowerszyty dobroho diła. Zi wzhladiw, szczo bursy w zahali ne sut' lokalni, ałe majut znaczenie krajewe, ze wzhladu, szczo Sojm w zasadi wże uważaw sebe obowiazanym wsperaty tii bursy, wnoszu, aby tim bursam jednoji w Peremysły, a dwom w Stanisławowi Wysokij Sojm daw po 200 zł. jako subwencju.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Zapisani są do głosu p. Ochrymowicz i Zoll.

P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Muszu kilka sliw widpowisty p. Sawi.

Posoł Sawa skazaw, szczo tut jest' mnoho burs, szczo p. Brykczyńskij mihby hołos zabraty i prosyty o subwencju sojmowu. Posoł Sawa skazaw, szczo wsi bursy potrebujut zapomohy! A dla czohoż żaden posoł hołosu ne zaberaw? Wsi bursy ne sut' w położeniu takim jak bursa drohobycka. Ne ma bursy bidnijszoj w kraju jak w Drohobyczi. Ciłyj majetok toji bursy wynosyt mensze bilsze 1625 zł., a de inni bursy jak np. bursa w Stanisławowi, w Stryju majut po kilka tysiaczej zł. Proszu Paniw, to ne jest żadne poriwnanie. To ne jest konsekwencya, aby jesły druhi ne prosiat, widmowyty tomu zapomohu kto zasłuhuje.

JW. Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Proszę Panów, uwagi p. ks. Sawy są bardzo słuszne; trudno bowiem, ażeby uwzględniać jedną bursę, a innych nie, wątpię tedy, żeby Wysoka Izba chciała się zadowolnić wywodami jednego albo drugiego posła. W meritum petycyi wchodzić nie mogę, bo okoliczności przytoczone w pojedynczych petycyach nie są mi znane; pozwolę sobie tedy postawić wniosek, aby wszystkie te petycye były odstąpione Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Być może, że Wydział krajowy znajdzie okoliczności takie, które w istocie zasługują na poparcie, a jeżeli będzie mógł, to z funduszów dyspozycyjnych pewną kwotę dla jednej lub drugiej bursy przeznaczy; z tej przyczyny pozwalam sobie postawić wniosek następującej treści:

Petycye o subwencye dla burs odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. W imieniu komisyi budżetowej muszę przyłączyć się do motywów wyrażonych w przemówieniu szanownego p. ks. Sawy a mianowicie, jeżeli uwzględnimy jedną bursę, natenczas będziemy musieli uwzględnić i inne.

Odpowiadając szan. p. Ochrymowiczowi mam zaszczyt oświadczyć, że bursa w Drohobyczu jest jedną z najbogatszych burs, bo jak przeszłoroczne zestawienie wykazuje, miała wydatków 96 zł., a dochodu 1739 zł.

Upraszam tedy Wysoką Izbę, aby przychyliła się do wniosku komisyi budżetowej i przeszła do porządku dziennego nad wszystkiemi podaniami.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Zolla, aby wszystkie petycye odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Teraz dam pod głosowanie wniosek p. Ochrymowicza, który wnosi, aby udzielić bursie Towarzystwa św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu zapomogę w kwocie 100 zł. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Po przeliczeniu.) Naliczyłem tylko 27 głosów, wniosek więc upadł.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza, aby dla trzech burs, mianowicie dla bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie, dla bursy bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie i dla bursy przemyskiej udzielić po 200 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto się więc zgadza z wnioskiem komisyi, aby nad petycyami L. 149 S. Zarządu bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie. L. 302 S. Zarządu bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu. L. 460 S. Rady zawiadowczej bursy przemyskiej w Przemyślu. L. 541 S. Zarządu bursy nauczycielskiej w Tarnopolu. L. 681 S. Wydziału bursy imienia Dymnickiego w Rzeszowie. L. 732 S. Zarządu bursy imienia Kopernika w Jarosławiu. L. 738 S. Towarzystwa bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach. L. 436. Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie o subwencyę na bursy i internat we Lwowie. L. 249 S. Towarzystwa ruskiej bursy w Brzeżanach. L. 328 S. Wydziału ruskiej bursy w Stryju. L. 408 S. Wydziału Towarzystwa św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu. L. 895 S. Wydziału bursy bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Następnie wnosi komisya budżetowa porządek dzienny nad petycyami: L. 826 S. Zarządu zakładu osieroconych dziewcząt w Przemyślu. L. 232 S. Szkoły robót kobiecych w Tarnowie. L. 106 S. Przełożonej zgromadzenia św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach. L. 391 S. Dolores Motyczyńskiej o subwencyę na zakład froeblowski. L. 59 S. Kuratoryi zakładu imienia Ossolińskich o subwencyę 3.000 zł. na otwarcie czytelni bibliotecznej w godzinach popołudniowych. L. 618 S. Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. L. 165 S. Wydziału Towarzystwa Akademiczne bractwo. L. 478 S. Towarzystwa Szkolnaja pomicz. L. 524 S. Centralnego Wydziału Towarzystwa Kaczkowskiego. L. 169 S. Wydziału Towarzystwa Akademickoje bractwo na wydawnictwo ruskiej biblioteki. L. 74 S. Bogusza Stęczyńskiego o zapomogę. L. 812 S. Przytuliska polskiego w Wiedniu o zapomogę. L. 754 S. Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów filozofii w Wiedniu o zapomogę. L.739 S. Towarzystwa uczącej się młodzieży „Zdrowie“ w Krakowie o zapomogę. L. 154 S. Stowarzyszenia rękodzielników ,,Gwiazda“ w Tarnowie o zapomogę. L. 42 S. Stowarzyszenia opieki nad chorymi uczniami w Wiedniu z zapomogę. L. 277 S. Towarzystwa wsparcia dla ubogich uczniów Akademii rolniczej w Wiedniu. L. 401 S. Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwesytetu Jagiellońskiego o zapomogę. L. 278 S. Anieli Aczkiniesowej o zapomogę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Ja pozwolu sobi korotkymy słowamy dobroczynnu dialnist Towarystwa ,,Szkilna pomicz“ w cyfrach Wysokomu Sojmowy predstawyty, i maju nadiju, szczo Sojm krajewyj, jak mynuwszoho roku zapomih Towarystwo to kwotoju 150 zł., tak i teper ne widmowyt swojej pidmohy tym, szczo żadni nauky i proświty dobrowolno wystawljajut sia na hołod i chołod. Towarystwo jest ohranyczene na człeński wkładki po 50 ct. riczno i na dobrowolni ofiry. I tak, rozdano 150 par obuwia za 191 zł., 47 płaszcziw i 54 bundy dla chłopciw za 315 zł. 70 ct., 51 oberiw gimnazjalnych na 61 zł., 34 sukienok dla diwczat 52 zł. 40 ct., na prybory do pysania i rysunkiw wydano 101 zł. Otżeż wydano razom 721 zł. 70 gr. Pozwolu sobi postawyty wnesok ślidujuczyj (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Towarzystwu „Szkilna pomicz“ udziela się na wsparcie biednych uczniów i uczennic bez różnicy obrządku 150 zł. jednorazowej zapomogi.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

P. Zawadzki. Proszę o głos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

P. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. Wysoki Sejm zawotował dla Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie na rok 1884. zapomogę w kwocie 300 zł., a na rok 1885. takąż zapomogę w kwocie 100 zł.

Obecnie komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad wniesioną do l. 154 S. petycyą Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie o zapomogę.

Jako poseł miasta Tarnowa, a oraz jako członek honorowy Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie, mam sobie za obowiązek petycyę l. 154 S tegoż Stowarzyszenia poprzeć. Stowarzyszenie to przychodzi nie tylko w pomoc członkom swoim w materyalnych ich potrzebach, to jest, dostarczając chorym bezpłatnie lekarzy i lekarstw, płacąc koszta pogrzebu członków zmarłych, udzielając wdowom i sierotom po zmarłych członkach zaopatrzenie miesięcznie po 8 zł, ale co mojem zdaniem o wiele jest ważniejszem — i to wobec nurtujących prądów socyalno-anarchicznych, w interesie społeczeństwa kraju stara się o potrzeby duchowe swoich członków, o ich uzacnienie i umoralnienie, czemu zadość czyni czytelnia Stowarzyszenia mająca w swoim księgozbiorze do 2.000 tomów, i do czego służą odczyty, które w miesiącach jesiennych i zimowych za staraniem zarządu Stowarzyszenia w sali tegoż miewają duchowni i świeccy ze stanu inteligencyi miejscowej. Działalność zarządu Stowarzyszenia „Gwiazda“ w kierunku duchowego rozwoju i uszlachetnienia jego członków zyskała ogólne uznanie dla zarządu Stowarzyszenia i dla tego też celem utrwalenia tego zbawiennego wpływu na członków Stowarzyszenia inteligencya miasta Tarnowa i najbliższy tegoż sąsiad ks. Sanguszko Stowarzyszenie to nie tylko materyalnie wspierają, ale i biorąc chętnie udział w towarzyskich zebraniach jego członków, tychże duchowo podnoszą.

Otóż w celu utrwalenia tego wielce dodatniego wpływu działalności zarządu Stowarzyszenia „Gwiazda“ na jego członków, pozwoliłem sobie głos zabrać i petycyę tegoż Stowarzyszenia l. 154 S. poprzeć, bo zrozumiecie szanowni Panowie, że członków jego podniesie to nie mało na duchu, jeżeli będą wiedzieli, że Wysoka Reprezentacya kraju cele i działalność Stowarzyszenia pochwala, bo je wspiera.

Jeszcze jedną pozwolę sobie podnieść okoliczność, zdaniem mojem na uwzględnienie zasługującą. Oto za inicyatywą zarządu Stowarzyszenia „Gwiazda‘ powstało Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie, które założyło dotąd do 16 czytelni w okolicznych wsiach. Temu Towarzystwu oświaty ludowej użycza zarząd Stowarzyszenia „Gwiazda“ swoich lokalności, opala i oświetla je. Stykanie się członków Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej, składającego się z duchownych, nauczycieli szkół ludowych, profesorów gimnazyalnych i mężów z innych kół miejscowej inteligencyi, niezawodnie wpływa korzystnie na członków Stowarzyszenia „Gwiazda“.

Wysoki Sejm uchwalił co dopiero dla Towarzyst oświaty ludowej w Krakowie i Lwowie zapomogę po 100 zł. Jeżeli więc Wysoki Sejm zechce uchwalić zapomogę dla Stowarzyszenia „Gwiazda“, to uczyni zadość także potrzebie drugiego również korzystną działalność rozwijającego Stowarzyszenia.

Z tych tedy powodów, które wobec krótkiego do obrad sejmowych pozostającego, a zatem drogiego czasu tylko w streszczeniu podałem, wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. VII. poz. 85. i)

Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie jednorazowo l. petycyi 154S. 100 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Mymo wysokoji temperatury, jaka panujet w toji Wysokoj Pałati, jakijś chołod wije w teperisznym Sojmi, a to zdaje sia z komisji budżetowoj, kotra zasadu oszczadnosty spłodyła i szczodrost Wysokoho Sojmu jakoś ciłkom ostyhła.

Ja moji Panowe pozwolu sobi pidnesty sprawu, kotra zasłuhuje na popertie, chotiajby dla precedensiw, kotri nedawno buły uchwałeny. Prawda, obszczestwo, za kotrym budu promawlaty, maje swoich protywnikiw, ałe zi wzhladu szczo to obszczestwo istynno wełyki usłuhy zdiłało swojemy edycyamy, dałeko bilsze, jak jenszi edycye, budu za nym promawlaty.

Jest to obszczestwo imeny Kaczkowskoho. Obszczestwo to jest bilsze jak 10 rokiw. Wydało ono nad 600.000 knyżoczok, bilsze jak „Macierz“ i „Towarzystwo oświaty ludowej“ razom i zazna czyło sobi z hory zadaczeju pracjuwaty nad pidneseniem moralnym i materyalnym naroda. — W sprawy polityczni ono sia ne miszaje — sprawozdatel może widczytaty spys knyżoczok, kotri buły wydani. Wyperedżaje ono druhi Towarystwa w praci i można sia perekonaty, szczo może tylko 10 czast jest toho roda, hdeby mała misce jaka hadka, iły emanacya polityczna.

Sut to knyżoczki majże wsi hospodarskoho soderżanija; o sadowoctwi, o rilnyctwi, o szczepeniju owocziw, o chudobi i imijut pereważno charakter czysto ekonomiczno-hospodarskij. Wże w poślidnom roci znajszły moje wnesenija sylnoje popertie, a upały, poneże pidneseno, szczo to obszczestwo rozporiadżaje bilszymy fondamy. Odnak możu zajawyty, szczo toje ne sohłaszajet sia z prawdoju. Ono uderżujeś prywatnymy składkamy i do toho jeszcze rozdaje swoji edycji czytalniam, kotrych czysło czym raz bilsze sia wzmahaje.

Zi wzhladu, szczo to obszczestwo wże 10 lit suszczestwuje na Rusy, zi wzhladu, szczo pidnosyt moralno i materyalno narod, szczo sia rozszyryło jak to wpadaje w oczy, zi wzhladu, szczo to obszczestwo ne maje nijakoj subwencyi, i zi wzhladu, szczo wydało nad 600.000 egzemplariw, około 120 knyżok, bilsze zatim jak de kotri inni obszczestwa protehowani Sojmom, ja proszu, aby Wysokaja Pałata uchwałyła na to obszczestwo imeny Kaczkowskoho 500 zł.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Jest tylko sześć głosów, więc wniosek p. Antoniewicza nie jest poparty.

Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Co do Towarzystw, jak Towarzystwo „Gwiazda“, jest to Towarzystwo, które służy wyłącznie celom humanitarnym, dla tego komisya budżetowa nie uważała za stosowne, aby temu Towarzystwu, które jest wyłącznie humanitarnem, udzielać zapomogi z funduszu krajowego. Co się tyczy Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, przypomnę Wysokiej Izbie słowa wypowiedziane w przeszłym roku przez posła ks. Kowalskiego, który w sposób nie bardzo pochlebny wyraził się o tem Towarzystwie; dla tego proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przejść do porządku dziennego nad temi trzema petycyami.

JW. Marszałek. Mamy dwa wnioski, jeden p. ks. Kowalskiego, aby Towarzystwu „Szkolnaja pomicz“ dać zapomogę jednorazową w kwocie 150 zł., drugi wniosek p. Zawadzkiego, aby Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie udzielić jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. ks. Kowalskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Zawadzkiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest zatem, aby nad petycyami: L. 826 S. Zarządu zakładu osieroconych dziewcząt w Przemyślu. L. 232 S. Szkoły robót kobiecych w Tarnowie. L. 106 S. Przełożonej zgromadzenia św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach. L. 391 S. Dolores Motyczyńskiej o subwencyę na zakład froeblowski. L. 59 S. Kuratoryi zakładu imienia Ossolińskich o subwencyę 3.000 zł. na otwarcie czytelni bibliotecznej w godzinach popołudniowych. L. 618 S. Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. L. 165 S. Wydziału Towarzystwa Akademiczne bractwo. L. 524 S. Centralnego Wydziału Towarzystwa Kaczkowskiego. L. 169 S. Wydziału Towarzystwa Akademickoje bractwo na wydawnictwo ruskiej biblioteki. L. 74 S. Bogusza Stęczyńskiego o zapomogę. L. 812 S. Przytuliska polskiego w Wiedniu o zapomogę. L. 754 S. Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów filozofii w Wiedniu o zapomogę. L. 739 S. Towarzystwa uczącej się młodzieży „Zdrowie“ w Krakowie o zapomogę. L. 154 S. Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie o zapomogę. L. 42 S. Stowarzyszenia opieki nad chorymi uczniami w Wiedniu o zapomogę. L. 277 S. Towarzystwa wsparcia dla ubogich uczniów Akademii rolniczej w Wiedniu. L. 401 S. Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego o zapomogę. L. 278 S. Anieli Aczkieniesowej o zapomogę — przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z kolei następują dalsze petycye rubr. VII.

P. Madeyski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Poz. 46. Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego (wedle specyalnego preliminarza) 360.008 zł. już nie podlega głosowaniu.

Poz. 47. Członkowie Rady szkolnej krajowej (wedle osobnego sprawozdania komisyi budżetowej) 7.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani: pp. Bobrzyński, Chrzanowski i Stanisław hr. Tarnowski.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Nie wiele lat liczy dotychczas historya najwyższej naszej szkolnej magistratury, ale obfituje rzeczywiście w bardzo zmienne zjawiska. W roku 1867. ustanowioną ona była, a raczej uchwaloną w Sejmie razem z ustawą o języku polskim wykładowym w szkołach ludowych i średnich, a obudził się ogólny zapał w kraju, kiedy obie te rzeczy otrzymały sankcyę, jedna drogą ustawy, druga drogą cesarskiego rozporządzenia. W całym kraju interesowano się tem, mówiono powszechnie, wszyscy byli przekonani, że dawna minionych wieków komisya edukacyjna odżyła na nowo i że ten sam będzie w niej kierunek, zapewniano, że kwestya publicznego wychowania zgodnie z duchem narodu rozwiązaną zostanie. Nie długo jednak maszyna zaczęła coś skrzypieć; poseł, z którym polemizowałem na polu tłumaczenia ustaw zasadniczych, którego jednak cenię jako jedną z największych powag naszych na polu naukowem, p. Małecki powołany do Rady szkolnej wkrótce z niej wystąpił. Zaczęły się zaczepki na Radę szkolną ze strony Rusinów, zapanował duch dla niej nieprzyjazny z Wiednia, z którym Rada szkolna walczyć musiała. Sejm zajął przez szereg lat to stanowisko, że o Radzie szkolnej nie można nic złego mówić, że w obec Rady szkolnej trzeba się z krytyką wstrzymać, aby tem samem stanowiska jej nie utrudniać, aby ją w każdem jej postępowaniu popierać, i aby jej do walki z Ministerstwem nieprzyjaznem dopomagać. Takie było powszechne przekonanie, długo też wstrzymywano się od wszelkiego sądu, od rzeczywistej pomocy, która się w krytyce objawia, a kiedy później w r. 1880. Sejm wystąpił z krytyką, to już przeciw Radzie szkolnej, wybuchł można powiedzieć rodzaj rewolucyi. Posłowie znakomici, jedni z komisyi szkolnej, drudzy z komisyi budżetowej zaczęli występować jawnie z swojem przekonaniem, i wypowiadać zdanie o działalności Rady szkolnej stanowczo ujemne. Gdy zaś Rada szkolna całej tej akcyi nie stawiała czoła, zarzutów nie zdołała odeprzeć i objawionym w różnych wnioskach życzeniom nie uczyniła od razu zadość, wówczas wstąpiła ona w drugą fazę swojej historyi. Kraj zaczął zapatrywać się na nią z niechęcią, z niedowierzaniem, z zupełną desperacyą. Odezwały się głosy, że od tej magistratury nie mamy się niczego spodziewać, że o niej można tylko powiedzieć: „lasciate ogni speranza“. To uczucie przyjęło się w szerokich warstwach naszego społeczeństwa.

A jednak dziś zapytać należy, czy w tym kierunku przecież jaka nie nastąpiła zmiana. Pozwólcie panowie, że dla krótkości czasu ograniczę się do zakresu szkół średnich, raz dla tego, że szkołami ludowemi zajmujemy się tu ciągle, a powtóre że stan istotny tych szkół członek tej Izby p. Badeni w sposób nadzwyczajnie kompetentny światłemu sądowi Wysokiej Izby niedawno temu poddał. Z przemówieniem jego zgadzam się w zasadniczych punktach, a chociaż w szczegółach miałbym wiele do poprawienia, to jednakowoż nie śmiem taką szczegółową dyskusyą uwagi Wysokiej Izby zatrudniać.

Zwracam się do spraw tyczących się organizacyi i rozwoju szkół srednich, które bliżej wkraczają w sferę mojego sądu, a dotyczas przez nikogo w tej Wysokiej Izbie poruszone nie były. Mojem przekonaniem, z którem wprost występuję, od pewnego czasu nie powiem czy od roku, dwóch lub trzech lat, w łonie Rady szkolnej krajowej zawiał duch lepszy. W roku 1883. Rada szkolna krajowa wypracowała plan organizacyi naszych gimnazyów, w którem starała się opiniom wypowiedzianym po części przez Sejm, po części przez Akademię umiejętności — mimo wszelkiej polemiki — uczynić zadość. Plan organizacyjny z roku 1883. przedłożony Ministerstwu zawiera w głównych zarysach dobrą reformę, bo znosi szkołę realną i tworzy jedną szkołę średnią, dalej znosi dwustopniowość w obrębie nauki gimnazyalnej, wskutek czego całą naukę upraszcza i ułatwia. W szczegóły zapuszczać się

trudno, lecz fakt skonstatować trzeba. Prawda, że z tym faktem łączy się niemiła okoliczność: plan organizacyi wypracowany przez tę Radę szkolną, nie tylko nie uzyskał sankcyi ze strony Ministerstwa, ale prawdopodobnie, o ile wiem, nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Drugą zdobyczą Rady szkolnej trzeba nazwać okoliczność, że liczbę inspektorów krajowych zwiększono ze czterech na sześciu, w ostatnich zaś czasach całe ciało nauczycielskie a sądzę, że i szersza publiczność powitała fakt dotychczas niebywały z nadzwyczajnem uznaniem, że miejsce naczelne drugie w Radzie szkolnej otrzymał mąż, który nietylko w dziedzinie administracyi, ale także na polu nauki zdobył sobie zaszczytne stanowisko. Wskutek tego zjawił się w Radzie szkolnej ktoś, który za stronę dydaktyczną, naukową, może przyjąć odpowiedzialność, gdy dotychczas takowa spoczywała na urzędnikach administracyjnych, których, choćby wysokie piastowali stanowisko, za rzeczy fachowe dydaktyczne nie wchodzące w zakres ich właściwej działalności odpowiedzialnymi czynić trudno.

Duch ten inicyatywy budzący się w Radzie szkolnej udzielił się spółcześnie szerszej warstwie nauczycieli, zawiązało się „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“, którzy postawili sobie za zadanie, ażeby bez rewolucyi, bez wstępywania na drogę petycyj o podwyższenie płacy, zająć się podniesieniem ducha naukowego i szkolnego pomiędzy ogromną masą nauczycieli szkół średnich, która dotychczas dość była bierną, ażeby wobec społeczeństwa całego intencyę szkoły tłumaczyć ażeby się z zarzutów, często nieusprawiedliwionych, oczyszczać i ażeby spokojnie i rozważnie gromadzić materyały, z których władze wyższe niemniej Wysoki Sejm mógłby korzystać. Przy zawiązaniu tego Towarzystwa dawny duch biurokratyczny wywoływał pewnego rodzaju obawy, nie powiem trudności — tych bowiem nie było. Niektórzy z członków ciała nauczycielskiego, którzy pamiętali dawne czasy, gdzie nota: „politisch verdächtig“ bardzo wiele znaczyła, obawiali się, że to stowarzyszenie takie piętno na każdym jego uczestniku wyciśnie. Gdy po roku czynności do zgromadzenia walnego przyszło, zdarzył się jednak fakt, że na to zgromadzenie nie przyszedł wprawdzie żaden z inspektorów szkół średnich, ale przybył za to JE. p. Namiestnik i posiedzenie swoją obecnością zaszczycił, a fakt ten w łonie ciała nauczycielskiego, które czuje, że stanowisko jego społeczne nie jest takie, jakie być powinno, i że jego stosunek do władz wyższych był dotychczas czysto biurowym, urzędniczym, powitany został z prawdziwym entuzyazmem — co jako naoczny świadek stwierdzić mogę.

W ostatnich również czasach zdarzają się coraz częściej wypadki, że książki szkolne napisane przez profesorów uniwersytetu otrzymują aprobatę Rady szkolnej krajowej, co dawniej należało do bardzo rzadkich wyjątków.

Zjawiło się wreszcie obecnie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, zawarte w dwóch tomach, a tem sprawozdaniem o stanie szkół średnich z lat 1874—1883 uczyniła Rada szkolna nakoniec zadość §. 7. statutu swego, mocą którego ogłoszenie corocznego sprawozdania do obowiązków i zakresu Rady szkolnej krajowej należy.

Za dodatni również objaw poczytać należy to, co czytamy tutaj w sprawozdaniu o wnioskach stojących na porządku dziennym (czyta):

„Obecny rozprawom komisyi Zastępca rządowy, na stosowne zapytanie złożył oświadczenie, że myśl zmiany regulaminu Rady szkolnej krajowej przez komisyę powyżej poruszona dozna od c. k. Rządu krajowego życzliwego poparcia“, a więc myśl pewnego rodzaju ulepszeń nawet w Radzie szkolnej kraj. ze strony Wysokiego Rządu życzliwie została przyjętą i popartą.

Ciesząc się atoli tym ważnym i pomyślnym zwrotem, musimy zapytać, o ile Sejm mógłby temu całemu ruchowi ze swojej strony dopomódz.

Sprawozdanie o stanie szkół średnich zostało nam nie przedłożone ale podłożone, bośmy go oficyalnie nie otrzymali ale tylko na pulpitach swoich sejmowych niespodzianie znaleźli. Mimo to przyznam się miałem nadzieję, że komisya nasza edukacyjna już w ciągu obecnej sesyi nad całym operatem się zastanowi, i wyjmie z niego punkta, które do uchwały Wysokiego Sejmu się nadawały. Jeżeli się to nie stało, to dla tego zapewne, że dzieło tak obszerne, głębszych wymaga studyów i dopiero na przyszłej sesyi tego rodzaju akcya przez Wysoki Sejm podjętą zostanie.

Nie będzie niewłaściwem rzucić już dzisiaj kilka myśli, które wysnute ze sprawozdania mają przecież związek z rezolucyą stojącą na porządku dziennym i do niej prowadzą.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej z lat szkolnych 1874. do 1883. o stanie szkół średnich galicyjskich jest dziełem nietylko obszernem, ale rzeczywiście mozolnem i sumiennie opracowanem. Jest to przegląd statystyczny sięgający w najgłębsze szczegóły, statystyka uczniów, profesorów, statystyka dająca przegląd całej organizacyi i zmian, które w niej zaszły; mamy tam osobne rozdziały traktujące o nauce, głównie o egzaminach, o ich rezultatach, o zbiorach naukowych, o stypendyach i t. d. Sumienność i benedyktyńska praca, jeżeli się zważy, że jeden człowiek całą rzecz napisał.

Przedsięwzięciu temu uznania odmówić więc nie można, ale uderza w niem okoliczność, że ma ono wyłącznie statystyczny charakter. Wprawdzie na samym końcu jako allegat dołączono projekt reformy z r. 1883., która pochodzi z pod pióra znanego i wytrawnego pedagoga p. Czerkawskiego, jednakże ten operat cały o reformie szkół średnich jest tylko allegatem, jest desiderium na przyszłość wypowiedzianem i nie ma śladów, ażeby te dalej sięgające poglądy we wszystkich szczegółach administracyi znalazły zastosowanie. Cała strona dydaktyczna, moralna w dziele tem albo pominięta albo na drugi plan odłożona.

Nadto znajduję w niem jedno zapatrywanie zasadnicze, z którem przeważna część ludzi zajmujących się nauką gimnazyalną stanowczo się zgadza, a które na kierunek dydaktyczny naszych szkół niekorzystne rzuca światło. W sposób dość sztuczny wypowiedziano tam myśl, że instrukcye dla nauczycieli w szkołach średnich nie mają właściwie znaczenia i stanowczego wpływu. Z tem zdaniem nie podobna się zgodzić.

Pomijam okoliczność, że rzecz ta była napisana w roku 1883., a już w roku 1884. Rząd wydając tak zwane „Weisungen“, stanął na innem stanowisku i położył cały nacisk na to, że udzielanie nauki w szkołach średnich dokładnych wskazówek wymaga i w ramach pewnej umiejętnej metody obracać się musi. Rada szkolna pod tym względem widocznie innego była zdania. Postawmy się jednak na jej stanowisku i przypuśćmy, że nauczyciele szkół średnich jedynie ze swego ogólnego wykształcenia powinni czerpać metodę do udzielania nauki uczniom. Zajmując to stanowisko, potrzeba niewątpliwie wykształcenie naukowe nauczycieli najtroskliwiej pielęgnować i na nie kłaść nacisk; tymczasem o wykształceniu nauczycieli naszych w całem dziele nadzwyczaj krótki i bardzo pobieżny znajduje się ustęp, w którym rzecz ta ledwo jest dotkniętą, nie powiem roztrząsaną. Tymczasem wszędzie gdzieindziej, a przedewszystkiem w Prusiech panuje dziś ruch powszechny skierowany do tego przedmiotu — wszędzie tam zakładają czy seminarya nauczycielskie, czy gimnazya wzorowe, czy katedry uniwersyteckie pedagogiczne, jednem słowem pracuje się nad tem, ażeby nauczyciel gimnazyalny w pewną metodę dydaktyczną i pedagogiczną był wyposażony.

Jeżeli nadto zważymy, że „Sprawozdanie“ nie jest napisane przez urzędnika kancelaryjnego, administracyjnego, lecz przez inspektora szkół średnich, a jak to powszechna wieść niesie, jednego z najzdolniejszych, to można sobie postawić pytanie, czy inspektor szkół średnich ma dość czasu na pisanie takiego statystycznego dzieła, czy powinien dość czasu na to znaleść, czy przeciwnie jego cała uwaga i praca nie powinna być skierowaną gdzieindziej a w szczególności na kierowanie konferencyami nauczycielskiemi, na stronę dydaktyczną i pedagogiczną, zamiast na mozolne statystyczne wykazy, ich zestawianie, porównywanie, co każdy inny równie pracowity urzędnik bardzo dobrze mógłby uczynić.

W całej, nie powiem organizacyi, ale w kierownictwie szkół średnich panuje rzeczywiście fakt, że strona pedagogiczna przyciśnięta jest przez stronę statystyczną i administracyjną. Zaczyna się to od Rady szkolnej krajowej a panuje w najwyższym stopniu we wszystkich dyrekcyach gimnazyalnych. Dyrektor nie jest kierownikiem strony naukowej, dydaktycznej, pedagogicznej, to kasyer, który pobiera czesne, to buchhalter, który składa rachunki, to urzędnik, który ciągle wykazy statystyczne aż do wykazów o kolorach oczu zestawia; to prawnik, który prowadzi korespondencye administracyjne ze wszystkiemi władzami. Temu człowiekowi na kierownictwo zakładu naukowego brak czasu; zakład pod względem naukowym musi się rozprzęgać, choć pod względem administracyjnym panuje w nim ład i porządek.

Tylekroć wspomniane sprawozdanie jest też najlepszym dowodem, że pod względem administracyjnym szkoły są dobre; ale nie jest dowodem, że strona pedagogiczna i dydaktyczna ma jednolity kierunek. Nie wątpię, że w jednym i drugim zakładzie są dobrzy dyrektorowie i nauczyciele, ale jednolitego kierunku, liczenia się z żądaniami społeczeństwa co do nauki, tego od

szkół naszych przy obecnej ich organizacyi niepodobna wymagać.

Jedynym sposobem zaradzenia złemu byłoby utworzenie posady sekretarza albo kancelisty przy każdej dyrekcyi. Nie wiem, czy w innych krajach koronnych jest tego potrzeba, ale to wiem, że tam liczba uczniów gimnazyalnych znacznie mniejsza. Gdzie gimnazyum ośmioklasowe liczy uczniów 180—200, tam dyrektor może łatwo wszystkie czynności kancelaryjne załatwiać, a oprócz tego pozostanie mu dość na naukę czasu.

U nas jednak, gdzie są gimnazya o 17 klasach paralelnych, gdzie liczba uczniów dochodzi do 700 lub nawet 1.000., tu ów dyrektor częścią administracyjną zupełnie zabsorbowany; tu uważam za jeden z najważniejszych postulatów, ustanowienie za drobną kwotę urzędnika administracyjnego, któryby dyrektorowi cały ten balast zdjął z barki i istotnemu powołaniu pozwolił się oddać. (Brawo).

Pytam teraz, co w tym kierunku robić ma Wysoki Sejm? Najpierw byłaby tu otwartą droga uchwał ustawodawczych. Sejm ma i w dziedzinie szkół średnich przyznaną sobie kompetencyą, ale ta kompetencya dotąd, jak to z boleścią musimy wyznać, na dłuższy czas jest iluzoryczną, ponieważ jest powiedziane, że nam wolno co do szkół średnich uchwalać ustawy, ale w ramach podanych przez ustawę państwową. Otóż to ustawodawstwo państwowe tak dobrze jakby nie istniało, a zanim te ramy zostaną zakreślone, my naszej ustawy nie możemy uchwalić.

Dziś cała sprawa znajduje się na drodze rozporządzeń administracyjnych, a więc jedyną dla nas jest droga rezolucyi. Moglibyśmy pewne myśli, stwierdzone już przez samą Radę szkolną krajową, u Rządu popierać i przeprowadzenia tych rzeczy zarówno tu jak i za pośrednictwem delegacyi polskiej w Wiedniu się domagać.

Ta jednak droga ustaw czy rezolucyj sama przez się nie może doprowadzić do ostatecznego celu, bo chociażbyśmy najpiękniejsze pisali ustawy, chociażby te ustawy otrzymywały sankcyą, to jednak szkolnictwo nie jest n. p. sądem, nie chodzi tu o wymiar sprawiedliwości; tu idzie o naukę, a nauka pod paragrafy podciągnąć się nie da. Tu idzie koniecznie o to, ażeby ci, którzy stoją na czele najwyższej szkolnej instytucyi i którzy z ramienia tej instytucyi tem szkolnictwem kierują, odpowiadali swojemu stanowisku, ażeby mieli poczucie ważności tego stanowiska i umieli mu sprostać.

Na posiedzeniach komisyi budżetowej zwrócono więc uwagę na Radę szkolną krajową.

Rada szkolna składa się według art. IV. statutu organizacyjnego z dnia 22. Lipca 1867.:

z Namiestnika lub zastępcy, z jego ramienia wyznaczonego;

z każdoczesnego referendarza Namiestnictwa do spraw szkolnych;

z dwóch inspektorów do posiedzeń Rady szkolnej przywołanych przez Namiestnika;

z dwóch duchownych przez Najjaśniejszego Pana powołanych;

z członka Wydziału krajowego, przez Wydział wydelegowanego;

z dwóch delegowanych wybranych przez Rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa i

z dwóch osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym, przez Wydział krajowy przedstawionych a przez Najjaśniejszego Pana mianowanych.

W chwili kiedy ten artykuł uchwalano, sądzę, że główną myślą przewodnią Sejmu było, ażeby Radzie szkolnej krajowej zapewnić charakter narodowy polski. Były to czasy, kiedy jeszcze groziła germanizacya. Starano się też dlatego tę Radę szkolną krajową w ten sposób dobrać, ażeby mieć pewność, że w razie zmiany stosunków większość jej członków będzie się składała z Polaków. Inne względy pominięto do tego stopnia, że uniwersytety (wtedy jeszcze na wpół niemieckie) w Radzie szkolnej krajowej nie znalazły swoich reprezentantów kiedy Rady miejskie w Radzie szkolnej mają ich sobie przyznanych.

Moglibyśmy przeto statut Rady szkolnej krajowej zmienić, ale to znowu droga daleka i długa i dopiero, gdyby sprawa w inny sposób nie dała się załatwić, możnaby sposób ten Wysokiemu Sejmowi polecić.

Sądzę też, że komisya proponując tylko zmianę wewnętrznego regulaminu Rady szkolnej krajowej, trafiła w same jądro rzeczy; zgadzam się przedewszystkiem z tem, że na pierwszy plan wysunięto postulat, aby członkowie autonomiczni Rady szkolnej krajowej byli ludźmi niezawisłymi.

Jest najwyższą anomalją, że w Radzie szkolnej krajowej czy to przez miasto wydelegowani czy z ramienia Wydziału krajowego zasiadają członkowie, którzy nie tylko Radzie samej, ale po prostu jednemu inspektorowi bezpośrednio podlegają i od niego są zależni i którzy w skutek tego w najfałszywszej sytuacyi znajdować się muszą. Jeżeli wbrew wszystkiemu okażą się niezależni, wtedy pozycya ich może się zachwiać; jeźli przeciwnie ulegną, to od razu stanowiska swego samodzielnego i głosu się zrzekną i staną się urzędnikami podwładnymi, zamiast, żeby pewną kontrolę nad administracyą szkolną wywierali, aby z pewną inicyatywą tam wystąpili, aby pewną myśl reprezentowali i w każdym razie swego zdania bronili. (Brawo). Nie chcę bynajmniej zaprzeczać, że w pośród nauczycieli szkół średnich i dyrektorów znajduje się nie jeden, któregobym ja pierwszy do Rady szkolnej wysłał, ale tylko pod tym warunkiem, ażeby się zrzekł stanowiska zawisłego od Rady szkolnej.

Idzie następnie o to, aby Rada szkolna rozporządzała siłami z całego obszaru naszego kraju. Dzisiaj członkowie Rady szkolnej muszą mieszkać stale we Lwowie, bo Rada szkolna załatwia czynności swe nieustannie i zwykłem jest biórem. Tymczasem, gdyby się rozłożyło jej czynności w ten sposób, że przeprowadziłoby się stanowczy rozdział między czynnościami administracyjnemi potocznemi, a czynnościami natury ogólnej zasadniczej, to możnaby z całą łatwością oddać pierwsze bióra właściwemu, na czem mogłoby zyskać załatwianie spraw pod względem energii i pospiechu, sprawy zaś drugie, prawdziwie doniosłe i ważne, byłyby traktowane kolegialnie zbiorowemi siłami.

Nie można wątpić, że członkowie Rady szkolnej, uwolnieni od balastu mianowania nauczycieli ludowych i śledztw dyscyplinarnych i ograniczeni do spraw zasadniczych, zdołają oddać się im z całym zapałem, będą patrzyli na te sprawy szerzej, będą szukać inicyatywy i tym sposobem Radę szkolną odrodzą.

Na końcu niech mi wolno będzie obronić się przeciwko jednemu zarzutowi.

W łonie Wys. Sejmu, którego jestem od niedawna członkiem, słyszałem już, że dawniejsza generacya była śmiałą, żądała wiele i zdobywała wiele, dzisiejsza zaś skarłowaciała i upadła.

Nie chcę ja przeczyć zasług i zapału, nie chcę przeczyć i rezultatu osiągniętego tej dawnej generacyi; ale zdarzało się często, żeśmy osiągnęli coś, czego potem niemieuliśmy wypełnić i zużytkować. I tak osiągnęliśmy Radę szkolną, ale aby wypełnić ją ludźmi odpowiednimi, to ostatecznie się nie udało. Rezultatem było, że Rada szkolna traciła ciągle na powadze w kraju, a kto wie, czy też nie dlatego właśnie traciła na swoich przywilejach, które ciągle przez Ministerstwo były ukrócane. Pozwólcie Panowie pójść dzisiaj drogą inną. Stawiajmy na czele Rady szkolnej krajowej ludzi, którzyby sprostali stanowisku, którzyby ją na zewnątrz i na wewnątrz reprezentować mogli, którzyby społem przyjęli za nią solidarną odpowiedzialność, bo to jest niezbędnie konieczne. W takim razie nie wątpię, że ludzie ci ów statut tak dalece dziś okrojony powoli rozszerzą, i utracone przywileje napowrót zdobędą, że doprowadzą do urzeczywistnienia go w tych granicach jak był napisany w 1867. roku ale jak wykonany nie został. (brawo.)

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Pozycya budżetowa, tycząca się płac członków Rady szkolnej krajowej, dawała zwykle i daje sposobność do uwag nad wychowaniem publicznem. Nie zamierzam bynajmniej mówić tu o rachunkowych czynnościach Rady szkolnej krajowej, o których tu już za wiele mówiono. Nie będę także zapuszczał się w uwagi o wychowaniu początkowem i szkołach ludowych, bo przedmiot ten wielokrotnie roztrząsano w tej Wysokiej Izbie, a przyznać należy, że szkoły ludowe więcej się w ostatnich latach w kraju naszym podniosły, niżeli szkoły średnie. Właśnie co do tych szkół średnich, to jest gimnazyów i szkół realnych, zamierzam uczynić kilka uwag i przypomnieć Rządowi uchwalone przez Wysoki Sejm wezwanie o ich gruntowną reformę.

Nieodżałowany, zawcześnie zmarły poseł śp. Józef Szujski na posiedzeniu sejmowem 14. Lipca 1880. roku, przedłożył w imieniu komisyi edukacyjnej sejmowej wniosek żądający reformy szkół średnich. Dostojny Marszałek pozwoli, że odczytam jedną część tego wniosku (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd:

Aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne, powziął postanowienia, umożliwiające wybór kie-

runku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce". (Mówi):

Obok tego wniosku do uchwały przedłożyła komisya edukacyjna sejmowa kilka innych zmierzających do reformy szkół średnich, między innemi wniosek, aby Wydział krajowy „w porozumieniu z Radą szkolną krajową i z komisyą wydelegowaną przez Akademię umiejętności w Krakowie, wygotował wnioski zmierzające do zaprojektowania Wysokiemu Rządowi takich zmian, po 1sze w rozkładzie, metodzie i środkach nauki gimnazyalnej, po 2gie w urządzeniu egzaminów dojrzałości, po 3cie w instrukcyach tyczących się dydaktycznego i pedagogicznego prowadzenia młodzieży, któreby Radzie szkolnej pożądaną reformę szkół średnich umożliwiły". Słowem Akademia umiejętności i Rada szkolna miały przygotować projekt tej reformy szkół średnich.

Przy rozprawach nad tymi wnioskami w tej Wysokiej Izbie, wszyscy przemawiający, tak ci, którzy popierali bezwzględnie wnioski komisyi, to jest posłowie: Szujski, Liske, Zbrożek, jak i ci, którzy żądali, aby ten projekt reformy szkół średnich ułożył Rząd za pośrednictwem Rady szkolnej, czego domagał się poseł Czerkawski, lub za pośrednictwem oddzielnej komisyi, jak wnosił p. Romanowicz, wszyscy mowcy — powtarzam — zgadzali się na ów pierwszy wniosek, który tu odczytałem, to jest, aby wezwać Rząd o reformę szkół średnich, to jest gimnazyów i szkół realnych, i aby reforma ta zbliżyła i zjednoczyła te dwa rodzaje szkoł średnich w ten sposób, iżby młodzież dopiero po ukończeniu tych szkół średnich mogła obrać sobie zawód techniczny lub humanitarny i była uzdolnioną pobierać dalsze nauki tak w uniwersytetach jak i w akademiach technicznych.

Sejm uchwalił wówczas 14. Lipca 1880. r. powyższe wnioski komisyi edukacyjnej, a Wydział krajowy zawezwał Akademię umiejętności i Radę szkolną krajową do przedłożenia projektów reformy szkół średnich. Akademia umiejętności już w 1881. r. ułożyła i przesłała Wydziałowi swój projekt po części wypracowany przez śp. Józefa Szujskiego.

Rada szkolna dłużej zwlekała swą pracę. Jednak zawsze w 1883. r. przedstawiła ją, ale nie Wydziałowi krajowemu, lecz Rządowi, t. j. Ministrowi oświaty. Rząd tego projektu Rady szkolnej nie uwzględnił, a nawet reformy szkół średnich ani rozpoczął, ani postanowił. Wydane przez Rząd w 1884. roku postanowienia zmierzają tylko do pewnych zmian w metodzie nauczania w gimnazyach. Ale Rząd nie przedsięwziął wcale żądanej przez Sejm reformy szkół średnich w celu, aby gimnazya i szkoły realne były lepiej a w ten sposób urządzone, iżby młodzieniec dopiero po skończeniu tych szkół średnich mógł wybierać dalszy zawód.

C. k. Rząd, biorący często wzory z tego co jest w Prusach, nie baczył na przeprowadzoną w ostatnich latach reformę tam szkół średnich. Równocześnie prawie kiedy śp. Szujski przedstawił Sejmowi w 1880. r. imieniem komisyi szkolnej sejmowej wnioski żądające reformy szkół średnich w kraju naszym i wytykające kierunek tej reformy, wówczas w całych Niemczech od Wrocławia do Hanoweru i Bonn odezwały się liczne głosy domagające się reformy gimnazyów i szkół realnych i projektujące tę reformę w licznych broszurach i pismach. Wprawdzie znaleźli się także tam liczni obrońcy ówczesnej organizacyi szkół; ale żądanie reformy szkół było powszechniejsze i lepiej uzasadnione, chociaż ówczesny stan szkół średnich w Prusach, mianowicie szkół realnych, był znacznie lepszy niż u nas.

Rząd pruski badał także tę poruszoną sprawę i postanowieniem z 31. Marca 1882. r. orzekł częściową reformę szkół średnich, która od 1882. roku aż do r. z. stopniowo przeprowadzoną została.

Ta reforma szkół średnich w Prusach nie była tak zupełną, jak ta, której Sejm nasz żądał w 1880. r., ale szła w tym samym kierunku, w jakim żądana przez Sejm reforma szkół iść miała. Mianowicie zbliżono ku sobie szkoły realne i gimnazyalne pod względem planu nauk; gimnazya (zwane tam klasycznemi, u nas humanitarnemi), zrobiono więcej realnemi, zaś szkoły realne zrobiono więcej humanitarnemi. W gimnazyach zmniejszono naukę języka greckiego, usunąwszy go całkiem z klasy trzeciej — (która odpowiada naszej VI.), zmniejszono naukę języka łacińskiego o 9 godzin tygodniowo w 7 klasach łącznie, natomiast dodano 3 godziny historyi, 2 matematyki, 4 godziny nauk przyrodniczych, 4 godziny języka francuskiego. W szkołach znów realnych dodano tygodniowo (biorąc łącznie wszystkie klasy) 10 godzin nauki języka łacińskiego, a zmniejszono o 4 godziny nauki przyrodnicze, o 3 godziny matematykę. Nadano niż-

szym klasom obu rodzajów szkół jednakową organizacyę, tak, że przejście z niższych klas szkół realnych do gimnazyalnych i nawzajem, jest łatwe. Słowem, jak powiedziałem, gimnazya zrobiono więcej realnemi a szkoły realne więcej humanitarnemi; ale reforma nie jest tam jeszcze całkowita i zupełna tak, aby po ukończeniu szkoły realnej mógł uczeń iść na uniwersytet.

Zażądana przez Sejm nasz w 1880. roku reforma szkół średnich powinnaby być zupełniejszą, aby odpowiedziała myśli Sejmu. Ale c. k. Ministerstwo oświecenia nie przyjęło wcale projektu reformy wypracowanego przez Radę szkolną krajową i reformy szkół średnich tak pożądanej w naszym kraju, nie rozpoczęło. Jest to tem boleśniejsze, że szkoły realne zorganizowane są w Galicyi według wzoru z roku 1872. a gdy poprawiano tę organizacyę w innych krajach Monarchii w 1879. r., nie zastosowano tej poprawy do naszych szkół realnych i szkoły te nie odpowiadają celowi.

Sejm uchwalając w 1866. roku statut Rady szkolnej krajowej, który — wprawdzie z wyjątkiem jednego ważnego postanowienia — uzyskał zatwierdzenie Cesarza i Króla i ogłoszony został reskryptem cesarskim — sądził zapewnie, że Rada szkolna krajowa ma władzę zaprojektować reformę szkół średnich a po zatwierdzeniu projektu przez Sejm, przeprowadzić tę reformę. Bo przecież art. 2gi statutu brzmi (czyta):

„Art. 2gi. Rada szkolna krajowa jest w sprawach szkół ludowych i średnich najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju“.

„Art. 3ci. Do jej czynności należą: Zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych“. (Mówi):

W każdym razie Ministerstwo oświecenia powinno było więcej zważać na uchwały Sejmu domagające się reformy szkół średnich i nie odsuwać w 1884. r. bezwzględnie projektu tej reformy ułożonego przez Radę szkolną, która zamiast Sejmowi, Ministerstwu projekt ten przedłożyła.

Niestety Rada szkolna nie rozwinęła takiej działalności, jakiej Sejm spodziewał się układając statut organiczny tej Władzy krajowej. Poseł Bobrzyński przedstawił właśnie przed chwilą powody tego Rada szkolna krajowa nie jest opartą tak silnie na kraju, jakby życzyć sobie należało, nie jest tak autonomiczną władzą, przynajmniej pół autonomiczną, jakby być powinna. Zmienia się zwolna w departament Namiestnictwa. Jednym z powodów tego jest, że stała się za bardzo biórokratyczną, że w skład jej wchodzi za mało członków istotnie autonomicznych, za mało reprezentantów społeczeństwa. A przecież Sejm, uchwalając skład tej Władzy, pragnął w niej mieć reprezentantów: kościoła, społeczeństwa, szkoły i państwa, a społeczeństwo jest słabo w niej reprezentowane. Nadto sprawy administracyjne szkół prawie całkiem zajmują gremium Rady, a sądzę, że władza wykonawcza winna być indywidualną i odpowiedzialność za czynności wykonawcze ciężyć na indywiduach. Gremium Rady bardzo zajęte administracyjnemi sprawami szkół ludowych i średnich, sprawami, które nazwano „potocznemi“, zaniechało po części sprawy organiczne, sprawy ogólnej natury. Nie obwiniam bynajmniej osób, ale niezupełnie odpowiedni skład Rady i nieodpowiedni regulamin jej wewnętrzny. Z tego powodu popieram rezolucye przez komisyą budżetową przedstawione Sejmowi.

Już szanowny poseł Czerkawski, długoletni członek Rady szkolnej krajowej i którego o niechęć do tej władzy podejrzywać nie można, na tem samem posiedzeniu sejmowem z 14. Lipca 1880. roku, na którem Wysoka Izba zażądała reformy szkół średnich, przy rozprawach o reformie powiedział co następuje, a co za zezwoleniem dostojnego Marszałka odczytam (czyta):

„Bądź co bądź, Panowie, organizacya Rady szkolnej okazała się w ciągu czasu niedostateczną i niezupełnie odpowiednią nie tylko wymaganiom samej rzeczy, ale oczekiwaniom i nadziejom, jakie w tej reprezentacyi pokładano. Były też usiłowania w tym Sejmie, aby tę organizacyę poprawić. Projekt do tych zmian, zdaniem mojem bardzo potrzebny, nieodzowny i stosowny, jednakże nie uzyskał Najwyższej sankcyi, bo jej pojedyńcze postanowienia Rządowi się nie podobały, a Rada szkolna krajowa jak dawniej tak i do dnia dzisiejszego istnieje w swoim wadliwym składzie, nie będąc w stanie podołać bardzo ważnym zadaniom, które z natury rzeczy na niej ciążą“.

Wprawdzie daleko donośniejszą i zupełniejszą poprawą organizacyi i składu Rady szkolnej krajowej, byłoby uzupełnienie jej statutu odpowiednio do uchwał Sejmu powziętych co do tej władzy w 1866. r., mianowicie, aby Rada ta zo-

stawała pod przewodnictwem prezesa swego, mianowanego przez Monarchę na przedstawienie Sejmu, i aby w ręku tego prezesa była wykonawcza władza Rady. Ale taka poprawa statutu jest bardzo trudna do przeprowadzenia w obecnem położeniu rzeczy.

Otóż mniemam, że przynajmniej w ten sposób przez zmianę wewnętrznego regulaminu Rady szkolnej, bez zmiany jej statutu, dążyć można dzisiaj do poprawy w jej działalności i składzie. W następstwie poprawienia regulaminu wewnętrznego, wejść może w skład Rady szkolnej krajowej więcej członków istotnie autonomicznych i Radę szkolną krajową będą składać, odpowiednio żądaniom Sejmu, reprezentanci kościoła, społeczeństwa, szkoły i Rządu. Z tych powodów popieram wniesioną rezolucyę.

Komisarz rządowy dr. Rittner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan komisarz rządowy dr. Rittner ma głos.

P. Dr. Edward Rittner jako komisarz rządowy. Nie podnosząc przeciw myśli wyrażonej w proponowanej rezolucyi żadnej zasadniczej trudności, mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wys. Izby, że reforma projektowana wychodzi właściwie po za zakres zmiany samego regulaminu i nie może być uważana jedynie ze stanowiska takiej zmiany regulaminowej.

Gdy bowiem Rada szkolna krajowa w myśl statutu organizacyjnego z d. 25. Czerwca 1867. nie jest jedynie tylko władzą kierującą i nadzorującą, lecz jest także władzą bezpośrednio administracyjną, jak to niewątpliwie wypływa z artykułu III. jej statutn organizacyjnego, przeto reforma, którą zaleca rezolucya, musiałaby doprowadzić także do zmiany statutu organizacyjnego. Rozumie się, że ta okoliczność nie stoi na zawadzie uchwalenia rezolucyi, którą Rząd ze swojej strony pod przychylną weźmie rozwagę.

JW. Marszałek. P. hr. Stan. Tarnowski starszy ma głos.

P. Stan. hr. Tarnowski. Popierając usilnie wniesioną tu Panom rezolucyę, z przyjemnością naprzód muszę stwierdzić, że kiedy to czynię, działam nie w porozumieniu, nie za uchwałą, ale przecież zgodnie ze stałą dążnością komisyi szkolnej, do której mam zaszczyt należeć. Ona w tym kierunku, w tym duchu występowała zawsze, w tym duchu przemawiała zawsze w tej Wys. Izbie, (jak świadczy niejedno stenograficzne sprawozdanie) przez swoich członków i swojego przewodniczącego, jak świadczy choćby tylko w tej ostatniej sesyi załatwiona sprawa do tej rzeczy się odnosząca, mianowicie załatwienie petycyi o reorganizacyę szkół realnych, które zgodziłoby się bardzo dobrze z tem, co mówili pp. Chrzanowski i Bobrzyński.

Tę zgodność stwierdziwszy, pozwolę sobie dodać parę uwag, które odnoszą się w części tylko do naszej Rady szkolnej krajowej a w drugiej i może ważniejszej do tych władz wyższych, którym i ona podlega.

Chodzi mi mianowicie i przedewszystkiem o więcej stanowczości, więcej, powiem otwarcie, surowości w razach zdarzających się niekiedy wykroczeń.

Wiem, że Rada szkolna krajowa nie jest tu wszechwładną, wiem, że nieraz w takim wypadku, kiedy ona winnego ukarze, ten winny apeluje do władz wyższych i spotyka się tam z pobłażaniem doprawdy nierozczulającem.

Cieszę się także, iż mogę zaświadczyć, że kiedy w szkole, w której zajdzie jakaś zdrożność, bardzo znaczne jakieś zgorszenie, jak się to w jednej z naszych szkół średnich niedawno zdarzyło, tam Rada szkolna śledztwo zarządza, dochodzi i karze; choć tego nie zataję, że wolałbym, iżby to było się stało cokolwiek rychlej, iżby w wymiarze kary władze szkolne nie dały się uprzedzić władzom sądowym. Ale poprzestaję na tem co się stało, w pełnej nadziei, że to będzie na przyszłość przykładem i przestrogą dla wszystkich, którzyby wykraczać chcieli i dla tych co do karania są powołani. Ale skoro jestem przy tej materyi wewnętrznej karności, to pozwolę sobie jeszcze tę uwagę.

Pomiędzy różnymi stopniami kar na urzędników wykraczających, znajduje się jedna, mianowicie przeniesienie z jednej posady na inną, która nie wydaje mi się właściwą. Dla tych winnych jest ona zapewne przykrością, poniekąd i szkodą, a więc karą — ale czy nie jest daleko większą karą dla tej okolicy, dla tej szkoły, do której ten winny jest przeniesiony. Może kto powie: to jest dostatecznem, ten człowiek będzie narażony na koszta, musi się odrywać od stosunków, do których przywykł, — ma rodzinę, która również musi się przenosić, a więc trzeba mieć na nią wzgląd.

Prawda! rodzina jest nieszczęśliwą, ależ wiele rodzin unieszczęśliwić może ten nauczyciel winny źle działając na młodzież, gdy się przeniesie tam, gdzie go nie znają, nie uważają nań, i gdzie może dalej to samo robić? Wzgląd miłosierdzia jest bardzo szlachetny, ale niekiedy przebiera miarę. Wtedy do takiej dobroci zastosować by się dało bardzo dobrze wyrzeczenie śp. Szujskiego: „miła dobroć co strzela do własnej stodoły“.

Złe zdarza się i musi się zdarzać wszędzie, gdzie są ludzie. Na to nikt nie poradzi i to nie jest niczyją winą. Ale pobłażanie złemu i bezkarność złego, to dopiero jest wielkiem złem, bo jest współwiną społeczeństwa w złem.

Surowość władzy względem zwierzchności szkolnych, zdaje mi się mieć w sobie i tę jeszcze wielką zaletę, że powaga i zaufanie tej władzy u młodzieży, u rodziców i społeczeństwa bardzo się podniesie, kiedy przeciwnie pobłażanie bardzo jej szkodzi. Jeżeli uczniowie jakiej szkoły, ich rodzice, ludność tego miasta, wiedzą dokładnie, że ten lub ów nauczyciel postępuje źle i na swojem miejscu zostaje i mimo tego tak dobry jak przedtem był, co pomyśli naprzód o tem miasto, rodzice i młodzież. Młodzież wtedy pomyśli, albo że złe nie jest złem, albo że można źle robić a nikomu ono nie zaszkodzi.

Karność względem zwierzchności szkolnej dlatego więc koniecznie jest potrzebną, że ona dopiero daje podstawę prawdziwą i słuszną do surowości względem młodzieży. A i tej potrzeba karności wiele.

Nie raz uważano, że nasza młodzież wychodzi ze szkół nie dość wyuczona. Być może. Ale czego ja bałbym się więcej, to, że nie dość wyrobiona, że cały kierunek naszego wychowania jest miękki i bardzo się boję, czy tęgich ludzi w przyszłem pokoleniu spodziewać się możemy. Nasz system nauczania jest na to obliczony, żeby chłopcu naukę jak najbardziej ułatwić, aby mu oszczędzić natężenia myśli i przymusu woli. Ten sposób postępowania z młodzieżą jest na to jak żeby stworzony, żeby w młodzieży wyrabiać i rozwijać chęci ale nie na to, by wykształcić i zahartować jej wolę i uczucie obowiązku.

Naszej młodzieży szkół średnich zarzuca się wiele rzeczy, że nie jest dość pilną albo miękką, albo nie dość rozwiniętą umysłowo, a zkądinąd znowu, przedwcześnie dojrzałą, że lubi się uważać za kawalerów dorosłych, albo popisywać się śmieszną paniczykowatą elegancyą, albo znowu, że lubi politykę, że dzieci w szkole dzielą się na stronnictwa, arystokratyczne, demokratyczne, socyalne i wszystkie inne. Byłoby to bardzo śmieszne, gdyby nie było bardzo smutne.

Na takie złe środkiem nie wszechmocnym, ale bardzo silnym byłoby właśnie postępowanie nacechowane taktem, rozumem i szlachetnością władz szkolnych. A zwłaszcza w tych czasach, kiedy gimnazya przepełnione są coraz więcej, kiedy przymus szkolny coraz więcej pcha do nich młodzieży, kiedy w tej ogromnej liczbie młodzieży, chłopców okrzesanych i dobrze podchowanych coraz mniej, tem większa potrzeba dobrego wychowania, rozumu i taktu ze strony władz.

Pod tym względem pozwolę sobie zrobić uwagę incydentalną, że grubiaństwo nie jest nigdy surowością, że używanie słów grubych do dzieci, a także do chłopców starszych w najlepszym razie bardzo nie potrzebne i nie wiem, czy dobre jako środek pedagogiczny. Zdaje mi się, że tego rodzaju okólnik zabraniający słów podobnych, a wierzcie mi Panowie, że się używają, kto wie, czy by nie był przydatny.

Ale to są względy mniejsze, zobaczmy większe. Niedawno, kiedy była mowa o dwóch językach wykładowych w szkołach, mówiliśmy, że trzeba się starać tę młodzież łączyć, a nie rozdzielać, że wychowanie ku temu winno dążyć, iżby z różnic języka nie wyrobiła się w tej młodzieży narodowa niechęć. Ileż większe i gorsze byłoby dopiero złe, gdyby pomiędzy dziećmi jednej krwi, jednego języka, wszcząć się miała od lat dziecinnych niechęć i zawiść społeczna? Chłopcy ubożsi patrzą na bogatszych z pewną niechęcią, jeżeli nie nienawiścią; bogatszy znowu boi się uboższego, czuje instynktem, że tamten go podejrzywa i stroni od niego. Co za ogromna i wzniosła rola władz szkolnych, któreby przeciw temu działały! a czy zawsze działają? Czy takiego usposobienia młodzieży nie rozwija właśnie nauczyciel stronniczy? Co sobie pomyśli chłopiec ubogi, jeżeli widzi, że dla tego bogatszego pan profesor jest względniejszym, czasem aż do zbytku uprzejmym? Oczywiście rośnie w nim nienawiść i do tego kolegi, i do nauczyciela, i do tej władzy, i pomału do społeczeństwa całego. Na odwrót także, a zdarza się i to, że

nieraz chłopiec, który się dobrze uczy i dobrze sprawuje, staje się nieraz celem przekąsów, przytyków, niesprawiedliwości nauczyciela, właśnie dlatego, że mu się dzieje lepiej w świecie, że jego rodzice są bogatsi. Taki znowu spotkawszy się z takiem usposobieniem, dozna wrażenia niesprawiedliwości i potrzebuje rzadkiej w młodym wieku równowagi charakteru i rozumu, aby pomimo tego do tej władzy i do tego społeczeństwa się nie zraził, jeżeli widział się celem niechęci choć sam nie był nic winien. Na ten przedział coraz się rozszerzający pomiędzy młodzieżą szkolną, ośmieliłbym się podać środek, na pozór tylko zewnętrzny i mechaniczny, ale mimo to sięgający głęboko. Ja bym tych chłopców wszystkich razem ubrał w mundury! To nie jest mój wynalazek — to było już w tem sprawozdaniu akademii umiejętności, które nazywano tu rzekomo akademii, a za które przecież ona odpowiedzialność przyjmuje. W tem sprawozdaniu Rady szkolnej, które nam było udzielone, myśl ta jest silnie zganiona.

Stoi tam, że mundury, to jest ograniczenie obywatelskiej wolności ojca, który przecież ma prawo ubrać dziecko, jak jemu się podoba! Zapewne, ojciec ma prawo nie tylko ubrać dziecko ale nawet uczyć jak mu się podoba — a jednak jest wiele ojców, którym się nie podoba to naprzykład, że ich dzieci uczą się po grecku, a jednak kiedy je oddają do szkoły, muszą się zgodzić na tę nieprzyjemność. Ktokolwiek dziecko do szkoły oddaje, musi przepisom tej szkoły się poddać. Tak samo poddałby się ojciec umundurowaniu nie uważając go za krzywdę swoją, ani dziecka.

Dalej znów inny zarzut: mundur mógłby zmienić charakter szkół i nadałby im charakter internatu, zamkniętego zakładu, charakter policyjny. To mię trochę zdziwiło. We mnie pojęcie munduru obudza pojęcie nie policyi, lecz wojska, a gdyby duch wojskowej tęgości i porządku, wojskowe poczucie honoru przez mundury mogło wejść w duszę tych dzieci, to ja bym się tych policyjnych pozorów nie obawiał. Przypomnę Panom, że w Krzemieńcu uczniowie nosili mundury, i miało to ten skutek, że do późnej starości i do śmierci każdy z tych wychowańców nosił w sobie pamięć honoru tej szkoły i tej szkolnej solidarności. Wszyscy razem i każdy z osobna czuli się za swój mundur i za honor swego zakładu odpowiedzialnymi. Jak natura ludzka za sobą niesie, Panowie, pomiędzy wytartym a eleganckim surducikiem, między dziurawymi a lakierowanymi bucikami, nie tak łatwe bywa zbliżenie i przyjaźń; mundury zaś bratają się łatwo. A oprócz tego jeżeli nic innego, to najdrobniejszy ostatni wzgląd jest jeszcze i ten, że chłopiec ubrany w mundur, a po mundurze będzie go można poznać — nie pójdzie tam, chociażby chciał, gdzie chodzić nie powinien, bo się boi być poznanym.

Parę lat temu, poseł jeden, wielka w tych rzeczach szkolnych powaga, p. Sawczyński skarżył się, że szkoła nie ma dostatecznego w społeczeństwie poważania. — Mówił on, że to nie jest jej winą, zarzutu nie robił szkołom ani ciałom nauczycielskim. „Nie one winne — winien brak uszanowania dla wszelkiej powagi w społeczeństwie“. Przyczyną tego jest prąd wieku, duch czasu obala wszystkie powagi. Być może! Ale jeżeli tak, z tego wynika konieczność, aby tych do uszanowania niechętnych do uszanowania zmusić! im bardziej są względem mnie niesprawiedliwi, tem ja będę wyższym, żeby mnie koniecznie szanować musieli. Niech to powiedzą sobie władze i Zwierzchności szkolne, a wtedy i rodzice i dzieci i społeczeństwo będą na te władze patrzeć inaczej.

Czy ma Sejm, czy w szczególności krajowa Rada szkolna, jakie na to środki? Żadnego nie ma doraźnego i uniwersalnego, ale jest jeden bardzo dobry: dobór ludzi. Pomiędzy naszem ciałem nauczycielskiem — oczywiście (znam go tylko w pewnej mierze — ale wiem, że tak jest) są elementa nieocenione, jako: bystrość, praca, powaga charakteru i zamiłowanie swego zawodu. Z takiego materyału wiele zrobić można.

Zwierzchnik, dyrektor, przejęty ważnością swego powołania, sam pełen i rozumu i taktu, gdyby natchnął takiem dążeniem wyższem swoich podwładnych, gdyby umiał skorzystać z tego, że w nich także jest, czy jego szkoła nie stanęłaby wysoko? A gdyby to potrwało, czy nie stałoby się u nas, jak się to dzieje w Niemczech, gdzie główną prawie siłą naukową we wszystkich kierunkach jest nauczycielstwo szkół średnich? Gdyby zaś nad zakładami średnimi postawiony inspektor natchnął duchem szlachetnym, wyższym podwładnych dyrektorów, i gdyby przez nich dostał się ten duch do sfer niższych, — czy wtedy ta młodzież i te rodziny i to społeczeństwo, które

dziś szkoły szanować nie chce, nie schyliłoby przed nią głowy?

Sposobem, powtarzam, jest dobór ludzi. Gdyby niekoniecznie po kolei starszeństwa, ale po kolei godności i wartości posuwano na wyższe stanowiska, gdyby np. obowiązki dyrektora i inspektora dostawały się najgodniejszemu, sądzę, że to nie byłoby bez wpływu, i że w czasie niedługim dziwilibyśmy się skutkom szczęśliwym.

Nie chcę twierdzić, jakoby ci, ktorzy obecnie są, nie byli godnymi; ludzie się usuwają, miejsca się opróżniają; życzyłbym sobie, aby te uwagi na przyszłość były zapamiętane i zastosowane.

Ze sprawozdania Rady szkolnej pokazuje się doprawdy, że w naszych szkołach dzieje się wszystko doskonale, że mało co lub nic do zmiany nie pozostaje: „Tout est pour le mieux dans le meilleur des mondes“. Nie wątpię — dans le meilleur des mondes — tylko chciałbym, żeby było jeszcze cośkolwiek lepiej, — cokolwiek wyżej!

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Czerkawski ma głos.

P. Dr. Czerkawski. Świetne przemówienia mych ostatnich poprzedników uwolniły mnie w wielkiej części od rozbiorów zasadniczych zwłaszcza, że z wieloma się zupełnie zgadzam z resztą polemizować dziś nie pora. Ja staję na zupełnie praktycznem stanowisku i przystępuję do rozbioru zaproponowanych przez budżetową komisyę rezolucyj. Niestety, nie mogę się na nie tak różowo zapatrywać, jak niektórzy z poprzednich mowców. Panowie pozwolicie, by wolno mi było ujemne strony tych rezolucyj podnieść i powiem dalej, że starać się będę was przekonać, iż one nie są do przyjęcia. Opierają się one na zasadzie dat prawdziwych, które wyłuszczył tak świetnie p. Dr. Bobrzyński, jednakowoż ja nie mogę się przekonać, iżby założenia p. Bobrzyńskiego do tych prowadziły wyników. komisya budżetowa, jak sama powiedziała, niezawiśle od względów na oszczędność proponuje pewne zmiany w wewnętrznem urządzeniu Rady szkolnej krajowej i w jej stanowisku, jakieby w niej autonomiczni członkowie mieli zająć. Każdemu tutaj mimowoli nasuwa się myśl zapytać, zkąd komisya budżetowa właśnie czerpie powód lub upoważnienie, iż taką propozycyę stawia i to, jak się już rzekło, niezawiśle od względów budżetowych. Czy nie wypadało raczej uczynić stosowny w tej Izbie wniosek i żądać, ażeby był poddany pod rozwagę i sprawozdanie komisyi specyalnej t. j. komisyi edukacyjnej. Jednakowoż pomijam tę formalną wadliwość, jakby ją ktoś mógł nazwać, i przystępuję do samej rzeczy. Komisya budżetowa wzywa Radę szkolną przedewszystkiem, względnie Rząd, ażeby się zastanowiły nad tem, czy nie byłaby pożądaną zmiana wewnętrznego urządzenia Rady szkolnej krajowej, któraby zaprowadziła stanowczy podział pomiędzy czynnościami potocznemi, a sprawami ogólnej natury. Proszę panów, rezolucya ta wygląda bardzo niewinnie, bo cóż to szkodzi zastanawiać się. Sejm niczego jeszcze dodatniego, pozytywnego nie żąda, tylko zbadania sprawy i postanowienia Rządu wypadną wedle rezultatu badania. Wszelako panowie nie można zaprzeczyć, że chociaż uchwała ma być wydana w formie zapytania, przecie jest w tem zapytaniu także dodatnio pewna myśl podniesiona, którą po przyjęciu rezolucyi potrzeba będzie uważać jako już przez Izbę przyjętą. Będzie dla Rady szkolnej niejako wskazówką, do której Rząd ewentualnie się zastosować będzie usiłował, jak wielce szanowny pan komisarz nam to dzisiaj przyrzekł, oświadczając, że Rząd przychylnie będzie się zapatrywał na uchwałę Sejmu. Więc wypada nam się w dzisiejszej chwili zastanowić, czyli ten wniosek komisyi budżetowej w tym kierunku wypowiedziany jest naprzód wykonalny, a potem, czy jest on pożyteczny, czyli owszem nie przyniesie on nam jakiej szkody. Owoż przedewszystkiem chodzi o rozdział czynności na potoczne i na sprawy ogólnej natury.

Możnaby sądzić, że taki podział łatwo wypowiedziany łatwo trafi do wyobrażenia jednego lub drugiego z Panów, że jest bardzo łatwy do przeprowadzenia. Inaczej rzecz ta się przedstawia, jeżeli się jej bliżej przypatrzymy.

Ogólne sprawy są sprawy organizacyi szkół, ogólnych urządzeń, zasady wedle jakich ma się postępować i t. d. — To są rzeczy teoretyczne. Jeżeli przejdziemy na pole praktyczne, wnioski projektów organizacyi szkół muszą powoli ustać. Następnie wiemy, jak trudno w Ministerstwie i w Rządzie uzyskać sankcyi dla naszych projektów. Obrady nad nimi mogłyby się stać nareszcie teoretyczną zabawką, któraby jednakowoż na praktyczny przebieg spraw tej magistratury może nie wywarła wielkiego wpływu.

Między tak zwanemi potocznemi sprawami

są przecież takie, co bardzo wielką wagę mają i wielki wpływ wywierają na tok i charakter postępowania, na cały ustrój administracyi. Przytoczę parę przykładów.

Naprzykład sprawa nominacyi. P. Bobrzyński zaliczył tę sprawę, jeżeli się nie mylę, do spraw potocznych...

P. Bobrzyński. Nie, mówiłem tylko o nominacyi nauczycieli szkół ludowych.)

To przepraszam, ale tak mi się zdawało. Jednakowoż wedle przyjętego zwyczaju musiałaby ta sprawa uważaną być jako jedna ze spraw potocznych. Czyż Panowie sądzicie, że należałoby dać urządzenie Radzie szkolnej takie, ażeby autonomiczne czynniki władzy szkolnej na nominacyę nauczycieli czy to szkół ludowych, czy szkół średnich nie miały wpływu, jakby się zdawało, że tego wniosek wymaga, ponieważ rada pełna miałaby się w pewnych od siebie oddalonych odstępach czasu zgromadzać.

Sprawy administracyjne jakiemi są nominacye, nie mogłyby na tę kadencyę czekać. Zresztą jeżeli ktoś wątpi, czy to jest sprawa potoczna, czy zasadnicza, ja wprawdzie nie mogę się dopatrzeć, ażeby to była sprawa zasadnicza, bo to jest sprawa czystego wykonania. O tem jednak nie my będziemy rostrzygać, lecz będą rozstrzygać ludzie odrębni od nas i łatwo zdarzyć się będzie mogło, że cała sprawa nominacyi przejdzie do tego działu, który by według wniosku miał być załatwiony biurowo. Cały ten urok autonomii ustałby. a sprawa nominacyi tak ważna dla szkół i kierunku edukacyjnego, przeszłaby z rąk autonomii w ręce administracyi czyli Rządu.

Są nadto inne sprawy, naprzykład wypadki judykatury administracyjnej. Przy zakładaniu szkół i organizacyi chodzi często o to, żeby wymierzyć, jakimi dodatkami, która strona ma się przyczynić do założenia lub utrzymania szkoły, a temi stronami są: obszar dworski, gminy i pojedyncze osoby z tytułu dawnych zobowiązań. Między temi stronami powstają spory, które muszą być przez Radę szkolną załatwiane. Czy to jest sprawa potoczna czy zasadnicza? Jeżeliby chodziło o sprawę zasadniczą, czyli ogólną, to miałaby Rada pełna tylko zasadę oznaczyć, według której biuro winnoby postępować, ale rozstrzygnięcie, decyzya w każdym poszczególnym przypadku należałaby do tego bióra. Członkowie autonomiczni Rady szkolnej krajowej wyłączeni by zostali z tego organizmu i, że tak powiem, ta część Rady szkolnej zostałaby bez wszelkiego wpływu na cały wewnętrzny tok tej instytucyi.

Proszę Panów, na czem by się to skończyło? Oto na tem, że członkowie autonomiczni według projektu komisyi budżetowej zjechali by się co kwartał, albo co miesiąc, wysłuchali by sprawozdania biura, ukłoniliby się, powiedzieli: „przyjmujemy do wiadomości“ i rozjechaliby się. Tak wyglądałaby w rzeczywistości w ten sposób zreorganizowana Rada szkolna.

W pierwszym rzędzie więc byłoby to osłabienie wpływu tej części Rady szkolnej, którąśmy chcieli przy uchwaleniu statutu mieć autonomiczną.

A z drugiej strony zachodzi jeszcze inne niebezpieczeństwo.

Statut Rady szkolnej nie zawiera w sobie tylko artykułu IV. o składzie Rady szkolnej, który tu powołany został, ale także zawiera artykuł III. o czynnościach Rady szkolnej i tam są nakreślone atrybucye Rady szkolnej, jej zakres działania i te przedmioty, które pod jej uchwałę podpadają.

Rozumie się, że jeżeli tam mowa o tem, że Rada szkolna krajowa to a to uchwala, że nominuje nauczycieli, że aprobuje książki i układa plany naukowe i t. p., to rozumie się, że czyni to Rada szkolna w tym składzie, o którym mówi artykuł IV., a więc pełna Rada, bo innnej jak pełnej Rady statut nie zna. W tym razie jednak szereg spraw nie byłby załatwiony przez Radę szkolną, tylko przez pojedynczych urzędników i toby była infrakcya statutu Rady szkolnej.

To nie jest tylko teorya, ale mówię to nauczony doświadczeniem. Dzisiaj, jak Panom wiadomo, nie jestem członkiem Rady szkolnej, nie mam tego zaszczytu, ale byłem nim i znam takie wypadki, że w skutek judykatury Rady szkolnej krajowej, gdy się nałożyło na pewną stronę obowiązek płacenia jakiegoś dodatku, ta strona rekurowała do Ministerstwa. Gdy Ministerstwu przedłożono akta i z aktów się pokazało, że ta sprawa nie była rozbieraną na pełnej Radzie, tylko w tak zwanej sekcyi tj. tylko przez część Rady szkolnej, Ministerstwo zwracało sprawę i oznajmiało, że nie widzi orzecze-

nia Rady szkolnej, gdyż to jest jedynie prawomocne, co przez Radę na pełnem posiedzeniu zostało uchwalone.

Owóż, gdybyśmy chcieli tę zmianę przeprowadzić, którą nam komisya budżetowa proponuje, to musielibyśmy koniecznie przystąpić do zmiany statutu, bo w statucie nie jest powiedzianem, że o pewnych rzeczach decyduje biuro a o pewnych rzeczach pełna Rada. Dopóki tego w statucie Rady szkolnej nie ma, dopóty zmiany te na drodze administracyjnej wręcz będą niemożebne, bo działyby się rzeczy przeciw statutowi, któreby były nieprawne a zatem nieważne.

Możnaby powiedzieć: „przystępujemy do zmiany statutu Rady szkolnej“ i tu właśnie przychodzę do jednej okoliczności, która podniesioną była. Pytano nas, jakeśmy prawa autonomiczne, które mamy, zdobywali, czy przez to, że oglądaliśmy się na przeszkody, które nas krępowały? Nie! oto przez to, żeśmy śmiało naprzód szli. Ale wtedy, kiedy uchwalono statut, nie było ustawy państwowej o zarządzie szkolnym.

Wszystko, coby później uchwalone zostało nie drogą regulaminu lub drogą rozporządzeń cesarskich, tylko ustawą w tym Sejmie, musiałoby się jednak zamknąć w ramach tej ustawy państwowej. A byłaby w tem wielka różnica, ponieważ rama ustaw państwowych wykluczałaby niektóre atrybucye, które dziś posiada Rada szkolna krajowa.

Wprawdzie wiele z tych atrybucyj Rada szkolna utraciła, n. p. nominacyę dyrektorów i i profesorów szkół średnich, kontestowany jest zawsze stosunek jej do Sejmu, o którym tu tyle razy w tem Zgromadzeniu mówiono. Nie kontestowane jednak jest prawo aprobacyi książek, które też dotąd nie było naruszone, któregoby się jednak Rada szkolna zrzec musiała. Powstałaby taka Rada szkolna, jakie mamy po innych prowincyach w ramach ustawodawstwa państwowego. Czyli panowie sądzicie, że powinniśmy na tę drogę pójść i część tej autonomii, którą, jak sam p. Bobrzyński przyznał, zdobyliśmy mozolnie, poświęcić, czyli się jej mamy zrzec i rękę przyłożyć, żeby ją ostatecznie całkiem podkopać.

Mnie się zdaje, że odgaduję usposobienie Wysokiej Izby, że tej chęci i zamiaru nie ma.

Rada szkolna, jak dziś było powiedziane, spotkała się w swem życiu z ostrą bardzo i często surową krytyką. To prawda. Ale ja sądzę, że nie minę się z prawdą, jeżeli powiem, że tylko część winy na niej spoczywa. Większa część winy leżała w okolicznościach, w jej organizacyi, nareszcie w doborze tych osób, które jej się dało.

Porównywaną była i nawet dziś jeszcze z komisyą edukacyjną Rzeczypospolitej polskiej w zeszłym wieku.

Ja raz miałem honor powiedzieć Panom, że to porównanie jest wcale niewłaściwe. Przypomnijcie sobie Panowie, kto to była ta komisya edukacyjna Rzeczypospolitej polskiej. Czy ona była złożona z urzędników, z profesorów, ludzi stanowiska społecznego średniego, jakie dziś zajmują nauczyciele, profesorowie i t. d. — Nie. — Na czele tej instytucyi stał książe prymas. Złożona była ze senatorów, posłów i była nie tylko urzędem niezależnym od żadnej władzy innej, ale komisyą Sejmu, Sejmu wszechwładnego, o której nawet nie można było powiedzieć, że od samego króla była zależną; — a nasza biedna Rada szkolna, o której wszyscy wiemy, że pomimo swej autonomii jest ostatecznie biurem, jest złożoną z autonomicznych członków, którzy się wszakże na prawo i na lewo oglądać muszą, która krępowaną jest ustawami państwowemi, której Ministerstwo kładzie od chwili do chwili swoje veto, ta ma reorganizacyę przeprowadzać na szeroką skalę; czy to jest sprawiedliwie od niej tego żądać? (Brawo.)

Kiedyśmy jej statut układali, wtedy komisya edukacyjna słusznie, zdaniem mojem dobrze — a i ja byłem orędownikiem tej myśli — sądziła, iż żadna władza nie może rozwijać się, która nie ma na czele swem człowieka, któryby za wszystko co się w niej dzieje, nosił odpowiedzialność. Dla tego proponowaliśmy, ażeby zamiast zastępcy Namiestnika wchodził Dyrektor Rady szkolnej, w któregoby ręku i głowie wszystko koncentrowało i któryby za wszystko odpowiadał.

Panowie widzicie, że ten punkt został wypuszczony, gdy zatwierdzenie nastąpiło — a można było zmienić, ponieważ drogą rozporządzenia cesarskiego weszła w wykonanie. Nie jest ustawą.

W pierwszej chwili ujrzała się Rada szkolna w tym składzie, że właściwie nie czuł nikt odpowiedzialności za jej kroki osobiście, każdy członek dawał wotum, ale co z tego wyniknie, to go nie obchodziło.

Nie chcę wchodzić w to, że w doborze osób nie było organicznej myśli, aby jeden członek drugiego uzupełniał, aby jeden miał to, czego drugiemu nie dostawało. Każdy działał przypadkowo tylko.

Sądzę, że na społeczeństwie ciężyło zadanie, żeby o takie osoby starać się, aby temu brakowi zaradzić.

Co się tyczy organicznej zmiany tej instytucyi, to z przytoczonych motywów w tej chwili żadną miarą doradzać jej nie mogę.

Mnie się zdaje, że nie jest to pożyteczne i zawiera w sobie niebezpieczeństwa.

Jeśli przemawiam w tym duchu, to przemawiam tylko broniąc sprawy autonomii i sądzę, że tak czy owak na tej drodze zawsze winniśmy sprawy autonomii, jaka ona jest, może niedostateczna, bronić.

Druga rezolucya poleca Wydziałowi krajowemu, aby zastanowił się nad tem, czyli urzęda Rady szkolnej niepowinne być sprawowane bezpłatnie, jako obowiązek obywatelski.

Rzeczywiście myśl, która mi się już nieraz przedstawiała jako godna uwagi. Ale trzeba się nad tem Panowie zastanowić, czy jest wykonalną, czy wiele ludzi się znajdzie gotowych do ofiar z tem połączonych, aby swą pracę bezpłatnie z obowiązku obywatelskiego poświęcali, albo nawet byli w stanie. Mamy dużo, bardzo wiele urzędów obywatelskich bezpłatnych, a czyli Panowie to doświadczenie jest tego rodzaju, że Panowie możecie je zastosować, to Wam pozostawiam. Oświadczam, że nie będę głosował za rezolucyami i wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył nad niemi przejść do porządku dziennego. (Brawo).

JW. Marszałek. Z powodu spóźnionej pory, gdyż kilku jeszcze mowców jest zapisanych, odraczam dalszą rozprawę na jutrzejsze posiedzenie, które odbędzie się o godzinie 11ej przed południem.

Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

27. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek 22. Stycznia 1886. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1886.

   Sprawozdawca p. Smarzewski.

   Sprawozdawcy pojedynczych działów:

   Pp. Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Goldman, Stadnicki Stanisław, Sapieha Władysław. Madeyski, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Jędrzejowicz Stanisław, Stadnicki Jan, Skałkowski, Abrahamowicz, Scipio, Bobrzyński.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu funduszów samoistnych (niedotowanych) za rok 1884. (drugie czytanie).

   Sprawozdawca p. K. Badeni.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyj a mianowicie:

   a) z petycyi Reprezentacyi gminy miasta Kołomyi w przedmiocie uzyskania zezwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg lat trzech;

   b) z petycyi gminy miasteczka Peczeniżyna w przedmiocie udzielenia tejże gminie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty gminnej od piwa;

   c) o petycyi gminy Szczurowej, w powiecie Brzeskim, o zezwolenie na pobór targowego.

   Sprawozdawca p. Smolka.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Oświęcima, w powiecie Bialskim, na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów propinacyjnych w gminie zużywanych.

   Sprawozdawca p. Smolka.

5. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego złożonego dodatkowo w przedmiocie szkół wydziałowych, mianowicie w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie

   Sprawozdawca p. Majer.

6. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych męskich.

   Sprawozdawca p. Wierzbicki.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej z petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi w przedmiocie taryf przewozowych.

   Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

8 Drugie czytanie wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do użycia do-

datków gminnych wyłącznie na pokrycie wydatków preliminowanych w budżecie.

Sprawozdawca p. Pilat.

9. Drugie czytanie wniosku posła Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy cłowej z roku 1882, jakoteż w sprawie regulacyi taryf kolejowych oraz o 1. i 2. punkcie wiecu rolniczego.

Sprawozdawca p. Polanowski.

10. Drugie czytanie wniosku posła ks. Siczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły

Sprawozdawca p. J. Czartoryski.

11. Drugie czytanie wniosku posła Lassockiego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncessyonowaniu, wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

12. Sprawozdanie komisyi górniczej z petycyi krajowego Towarzystwa naftowego, domagającej się podwyższenia ceł ochronnych od produktów naftowych.

Sprawozdawca p. Chamiec.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy miasta Dynowa i obszaru dworskiego w przedmiocie przyspieszenia utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Dynowie.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyj wniesionych w przedmiocie urządzenia składów zbożowych.

Sprawozdawca p. Augustynowicz.

15. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca p. Langie.

16. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Sprawozdawca p. Smarzewski.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj wniesionych przez Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwo politechniczne we Lwowie, w sprawie reorganizacyi szkół realnych.

Sprawozdawca p. Czerkawski.

18. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę klinik w Krakowie.

Sprawozdawca p. Romer.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1884.

Sprawozdawca p. Skałkowski.

20. Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gminy miasta Lwowa i Krakowa, tyczących się rozkładu kosztów kwaterunku wojska, jakoteż petycyj gminy miasta Tarnowa i Sambora w tym samym przedmiocie wniesionych.

Sprawozdawca p. A. Jędrzejowicz.

Innych sprawozdań, które bądź nie zostały zgłoszone, bądź późno poszły do druku, nie kładę już na porządek dzienny.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 36. w nocy.

L. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Dalszy ciąg rozprawy nad rezolucyą komisyi budżetowej do rubr. VII. poz. 47. Mowa p. Bobrzyńskiego. Zamknięcie dyskusyi. Mowy pp. Chrzanowskiego z wnioskiem, Adama Sapiehy z wnioskiem odraczającym i sprawozdawcy Madeyskiego. Przerwa posiedzenia. Głosowanie imienne i uchwalenie wniosku odraczającego p. Adama Sapiehy. Rozprawa nad petycyą ks. Kalinki o zasiłek dla internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. Mowa ks. Arcybiskupa Issakowicza. Zamknięcie dyskusyi. Mowy pp. Lenińskiego i ks. Kowalskiego. Sprostowanie faktu ze strony ks. Metropolity Sembratowicza. Głos sprawozdawcy p. Bobrzyńskiego. Uchwalenie zasiłku dla internatu OO. Zmartwychwstańców. Uchwalenie poz. 65., 66. i 67. z rezolucyą pierwszą komisyi. Rozprawa nad rezolucyą drugą do poz. 67. Głos p. Goldmana z poprawką i sprawozdawcy p. Stanisława Badeniego. Uchwalenie rezolucyi komisyjnej. Uchwalenie poz. 68. i 69. Głos p. Antoniewicza do poz. 70.—72. a). Załatwienie dotyczących petycyj. Rozprawa nad rubr. VIII. poz. 86. Głosy p. Lassockiego z wnioskiem, p. Łepkowskiego z wnioskiem i sprawozdawcy Stanisława Stadnickiego. Uchwalenie poz. 86. z wnioskiem p. Lassockiego. Uchwalenie reszty pozycyj z rubr. VIII. i załatwienie odnośnych petycyj. Uchwalenie rubr. IX. i XII. z rezolucyami komisyi budżetowej. — Odroczenie posiedzenią. — Posiedzenie wieczorne. — Rozprawa nad rubr. X. Mowy pp. Władysława Badeniego, Wierzbickiego, Mieczysława Borkowskiego, ks. Sawy, Skarszewskiego, ponownie Władysława Badeniego i sprawozdawcy Jędrzejowicza. Rozprawa specyalna nad budżetem drogowym i uchwalenie jego, tudzież załatwienie dotyczących petycyj. Rozprawa nad rubr. XI. wydatków funduszu krajowego. Uchwalenie preliminarza szpitala powszechnego we Lwowie z poprawką p. Hoszarda w rubr. XVII. wydatków, funduszu podrzutków we Lwowie, zakładu obłąkanych na Kulparkowie z uchyleniem poprawki p. Hoszarda do rubr. XI. Uchwalenie preliminarza szpitala św. Łazarza w Krakowie z rezolucyą, tudzież funduszu podrzutków w Krakowie. Załatwienie ośm petycyj odnoszących się do rubr. XI. wydatków funduszu krajowego. Rozprawa nad rubr. XIII. wydatków funduszu krajowego i uchwalenie jej z poprawką p. Skałkowskiego. Uchwalenie rubr. XIV. Uchwalenie rubr. XV. poz. 156. i od poz. 170.—182. Rozprawa nad poz. 183. Głosy pp. Sanguszki z poprawką, Struszkiewicza i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Odroczenie głosowania dla braku kompletu Izby — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 108.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęty, nie wniesiono bowiem przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 22. Stycznia 1886.

970. Gmina Skwarzawa, powiatu Żółkiewskiego, przez p. Żarskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

971. Miejscowość Brzozowiec, powiatu Liskiego, przez p. Żurowskiego, o wydzielenie ze związku gminy Czaszyn i utworzenie osobnej gminy — do komisyi administracyjnej.

972. Piotr Bereza, nauczyciel w Kutkorzu, przez p. Merunowicza, o zapomogę względnie zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

973. Rusini miasteczka Biały Kamień, przez p. Romańczuka, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w szkole tamtejszej — do komisyi szkolnej.

974. Gmina Panasówka, przez p. Koziebrodzkiego, o utworzenie szkoły ludowej w Panasówce — do komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest dalszy ciąg nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1886.

Rubryka VII.

Poz. 47. na wynagrodzenie dla sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. dla każdego — razem 7.200 zł. i nad dołączonemi rezolucyami komisyi budżetowej.

Zapisany do głosu p. Dr. Bobrzyński ma głos.

P. Dr. Bobrzyński. Stwierdzam z żywem zadowoleniem, że szanowny poseł Czerkawski, wytworny w tych wszystkich sprawach znawca, zgodził się z mojem przemówieniem w punkcie zasadniczym, a w szczególności dopatrzył się rzeczy tych samych, na który i ja w ciągu mego przemówienia główny kładłem nacisk.

Poseł Czerkawski przyznaje, że w składzie osób Radę szkolną stanowiących potrzebną jest reforma, że im więcej żywiołów zdolnych, samodzielnych z szerokiem na sprawę poglądem do Rady szkolnej wprowadzimy, tem łatwiej instytucya ta może w przyszłości spełnić swoje wielkie i piękne zadanie. Różnica pomiędzy nami objawiła się w wynalezieniu drogi, która do tego celu skutecznie może doprowadzić.

Szanowny poseł Czerkawski sądzi, że nie tykając dotychczasowego urządzenia, nie zmniejniając ani jej dotychczasowego regulaminu, ani statutu, możemy przy zdarzających się wakansach posełać ludzi coraz lepszych i w ten sposób naszemu zamierzonemu celowi uczynić zadość.

Moje zdanie było przeciwne: że nie wystarczają te środki, lecz potrzeba dotknąć się jej wewnętrznego urządzenia.

Mówiąc wczoraj o całem gronie Rady szkolnej krajowej, nie tykałem ani tych osobistości, które w nim piękniejszą i znakomitszą odgrywają rolę, ani tych osób, które należąc do jej składu, stanęły poniżej koniecznego poziomu.

Przemówienie jednakże posła Czerkawskiego zmusza mnie wejść do pewnego stopnia na drogę osobistości, bo tu się okaże, czy wysełano do Rady szkolnej krajowej ludzi najdzielniejszych, czy ludzi w ten sposób wysełani wobec istniejącej organizacyi zdołają w niej skutecznie działać i zechcą w niej pozostać.

Zacząć muszę od przykładu sięgającego w przeszłość.

Byłem jeszcze studentem uniwersytetu, kiedy rozeszła się wiadomość, że członek Rady szkolnej, i to właśnie ten, który mógł jej nadać śmiały, wyraźny kierunek i który przedewszystkiem mógł na dydaktyczną stronę tej instytucyi skutecznie wpłynąć, to jest poseł Małecki, z Rady szkolnej po krótkim przeciągu czasu ustąpił.

Jakie były istotne motywa tego ustąpienia, ja oczywiście wiedzieć nie mogę, lecz to sobie przypominam, (bośmy wszyscy na uniwersytecie tą sprawą się interesowali), że przyczyna ustąpienia nie leżała w żadnem osobistem nieporozumieniu z członkami Rady szkolnej, lecz że p. Małecki ustąpił dla tego, że cała organizacya wewnętrzna Rady szkolnej krajowej była mu niedogodną, bo nie widział w niej koniecznych warunków skutecznego działania, bo ta organizacya przeszkadzała mu w urzeczywistnieniu zamiarów, dla których do Rady szkolnej wstąpił i mandat przyjął. Wątpię, aby mnie poseł Małecki w tem przekonaniu desawuował.

Weźmy przykład drugi. Nie ulega wątpliwości, że jednym z najczynniejszych i najwytrawniejszych członków Rady szkolnej krajowej był p. Czerkawski. Przepraszam, że mówię o osobistościach Ten p. Czerkawski, który tyle lat urzędował w Radzie szkolnej krajowej, zrobił to, czem się Rada szkolna głównie poszczycić może, tj. napisał projekt reformy szkół średnich; ten nie sam ustąpił, lecz ustąpić musiał innym. Rada miasta Lwowa wybrała kogo innego. I czy, proszę Panów, wybrała może jakiego przemysłowca, aby on nowy kierunek w tej Radzie szkolnej przedstawiał? Nie chciała pedagoga, czy wybrała światłego przemysłowca, aby mieć reprezentanta przemysłu, tak jak obywatelstwo ziemskie ma już swego reprezentanta? Nie, wybrała młodego profesora szkół średnich, który gdyby go ktoś chciał porównać i pod względem naukowych zasług i pod względem doświadczenia pedagogicznego z posłem Czerkawskim, to z pewnością wziąłby to sobie za ubliżenie. Wybrano go dla tego, bo wychodzono z założenia, czy to było na prawdę czy tylko pozorem — chcę wierzyć, prawdą, że p. Czerkawski jest posłem do Rady Państwa i ciągle dzień po dniu w Radzie szkolnej urzędować nie może.

Tu znowu ta organizacya Rady szkolnej krajowej, mianowicie okoliczność, że ta Rada szkolna urzęduje ciągle, zamiast aby urzędowała kadencyami, była przyczyną istotną czy pozorną, aby tak znakomitą siłę z Rady szkolnej usunąć. Nareszcie dotknę tu tylko w krótkości wiadomości, o której słyszałem, że jeden z młodszych członków Rady szkolnej krajowej, członek autonomiczny, nam bardzo dobrze znany, gwałtem chce się z niej usunąć i ustąpić.

Proszę Panów, jeżeli ci wszyscy, którzy w Radzie szkolnej krajowej reprezentowali rzeczywiście wybitne kierunki, na których spoczywały pewnego rodzaju nadzieje naszego społeczeństwa, jeżeli ci ustępują z Rady szkolnej, albo bywają usunięci, dzieje się to dlatego, że urządzenie wewnętrzne stoi im na przeszkodzie i działalność uniemożebnia.

Nie wystarczy więc wybierać dzielnych ludzi do Rady szkolnej, lecz trzeba odpowiednio zmienić wewnętrzne jej urządzenie i umożebnić wstąpienie do niej lepszych, tęższych elementów.

Gdybym chciał mówić o osobistościach, które stały poniżej pewnego wymaganego poziomu, to przedewszystkiem musiałbym się zwrócić do doświadczeń, które pod tym względem Rada miasta Krakowa kilkakrotnie zrobiła. Jestem członkiem Rady miasta Krakowa, interesuję się tem wszystkiem, co się w jej łonie od dawna dzieje i mogę wyznać otwarcie, że nie ma trudniejszego zadania, jak wybór owego delegata do Rady szkolnej krajowej.

Z lampą Dyogenesa szukaliśmy kandydatów, nie dlatego aby nie było zdolnych ludzi, którymby można zaufać i im sprawę powierzyć, ale dlatego, że przy dzisiejszem urządzeniu Rady szkolnej krajowej nikt tego mandatu podjąć się nie chce, nikt z takich, których mybyśmy wybrać chcieli.

Natomiast jesteśmy zarzuceni kandydatami, Mieliśmy już takich delegatów, którzy, to jest fakt historyczny, kiedy się zdarzały nieporządki, bunty w gimnazyum, korespondowali z młodzieżą zachęcając ją do nieposłuszeństwa przeciw profesorom, dyrektorowi, inspektorowi. Mamy kandydatów. Jeżeli nauczyciel ma śledztwo dyscyplinarne, zostaje ukarany, przeniesiony, to bardzo często się zdarza, że później występuje jako kandydat do Rady szkolnej, aby pokazać: „Ja jestem panem sytuacyi, ja się będę o krzywdy moje w samej Radzie upominał.“ Gdyby wolno było naruszyć wolność osobistą i przeszukać

kieszenie Szan. Panów tu obecnych, to takich listów od kandydatów na członków Rady szkolnej, którzy właśnie zostali ukarani, możebyśmy w kieszeniach tych znaleźli kilkanaście.

W urządzeniu Rady szkolnej wewnętrznem leży główna wada. Proponujemy zmienić ją w dwóch kierunkach, raz, aby zaprowadzić kadencye, powtóre, aby zrobić rozdział między czynnościami potocznemi drobnemi i czynnościami ogólnemi, zasadniczemi. P. Czerkawski przywiązał do tych słów znaczenie, które one w rozumieniu komisyi, w myśl motywów w sprawozdaniu zawartych, mieć w żaden sposób nie mogą. Mówił bowiem: jeżeli zredukujemy kolegialną działalność Rady szkolnej krajowej do spraw ogólnych i zasadniczych, to tej Radzie odejmiemy wszelką praktyczną doniosłość i znaczenie, bo się będzie bawić tylko teoryą, a kto inny będzie miał całą władzę w swojem ręku. Na to odpowiedź łatwa. Co się tyczy aktów organizacyjnych albo wszystkich czynności, gdzie Rada szkolna występuje jako sąd administracyjny, gdzie pomiędzy pretensyami stron rozstrzyga, tych czynności nie może powierzać bióru. Co się tyczy nominacyi nauczycieli szkół ludowych, wyraziłem moje osobiste zdanie. Jest ono dopełnieniem formy. Właściwie nominują gminy i Rady szkolne okręgowe a Rada szkolna krajowa daje tylko aprobatę. Z pewnością ani Wysoki Sejm, ani nikt, komu chodzi o dobro szkoły i o obwarowanie autonomicznego stanowiska, nie zrobi z tego zarzutu, że takie aprobaty nie będą się działy w wielkiem gronie, lecz w małem kółku.

Co się tyczy nauczycieli szkół średnich, dyrektorów i inspektorów, nie nominuje ich Rada szkolna krajowa, lecz przedstawia do nominacyi Ministerstwu i Najjaśniejszemu Panu. Tem samem jest zawarowane, że to musi uczynić gremialnie i uchwalić gremialnie. Taka rzecz nie może być oddana bióru ani jednemu urzędnikowi. A jakież to są sprawy już rzeczywiście ogólnej natury?

Czy Rada szkolna, gdyby się zajmowała ułożeniem odpowiednich planów dla książek szkolnych i nad opracowaniem tych książek rozciągnęła kontrolę, czy tem samem spełniałaby czynność tylko teorytyczną. Czy właśnie w tej dotychczasowej za mało uwzględnionej gałęzi opracowania książek szkolnych, nie leży jedno z jej najważniejszych zadań?

Wszak książka szkolna zarówno o treści nauki, jak o kierunku i metodzie nauczycieli głównie rozstrzyga i stanowi.

Rada szkolna następnie, trzymając się czynności ogólnej natury, ma zadanie wydawać instrukcye dydaktyczne i pedagogiczne. Ministerstwo przypisuje je wprawdzie w ogólnyah ramach, lecz niepodobna tych ram w Galicyi zastosować dosłownie, bo u nas oprócz języka niemieckiego są jeszcze języki krajowe i w nich naukę się udziela. Wprowadzenie języków krajowych sprawia zaś w planach taką zmianę, tak je narusza, że one w duchu naszych instytucyj i w duchu naszych języków krajowych koniecznie przeobrażone być muszą. Dotychczas nie mamy instrukcyi o nauce języka polskiego, każdy profesor uczy jak mu się podoba, każdy inspektor objawia odmienne swoje zdanie, nauka nie stoi też na stanowisku, na jakiem stać powinna a jeżeli Rada szkolna ją ureguluje i sprawę tę załatwi, to zaiste spełni zadanie nie teorytyczne, lecz bardzo głęboko w rzecz sięgające. Takich spraw jest zaś więcej.

Gremialnie traktując sprawy ogólne, byłaby Rada szkolna zarazem pewnego rodzaju kontrolą wobec tych organów egzekutywnych, które w niej zasiadają. I w tem byłaby wielka doniosłość jej czynności. Dziś jest Rada szkolna po prostu biórem, które czynności bieżące załatwia i które nie ma z natury wskazanych momentów, w których miałaby się zastanowić, sięgnąć okiem na pewien okres czasu i zapytać się, czy czynność, którą się załatwia, załatwia się na dobrej podstawie, czy nie trzeba zmienić czego, czy nie trzeba wprowadzić nowych czynników. W ogóle elementa krytyczne w Radzie szkolnej są za mało uwzględniane, i dlatego krytyka, słusznie czy niesłusznie, występuje w sposób jaskrawy poza łonem Rady szkolnej, zamiast, żeby już w jej łonie się objawiała. Tak się rzecz przedstawia co do owych czynności natury potocznej i ogólnej. Sądzę więc i mogę to za siebie powiedzieć z czystem sumieniem, że rozdział czynności da się przeprowadzić i musi być przeprowadzonym, a przeprowadzenie jego nie tylko nie uszczupli czynności Rady szkolnej, lecz położy nacisk na wagę ich i ułatwi szersze traktowanie spraw najgłówniejszych.

Pozostaje jeszcze kwestya kompetencyi. Czy tego rodzaju urządzenie da się zmienić drogą regulaminu, czy potrzeba dotknąć owego statutu?

Gdyby na trybunie zasiadał tylko pedagog, a nie wytrawny i znakomity prawnik, zastanowiłbym się szerzej nad tą kwestyą, lecz ponieważ widzę, że sprawozdawcą jest p. Madeyski, to pozwoli Wysoka Izba, że nie będę w rzecz dalej wnikał w tem przekonaniu, że wątpliwość poruszona przez p. Czerkawskiego, wątpliwość prawna o przypuszczalnem naruszeniu autonomii krajowej, dozna świetnej odprawy.

Z mej strony dodam na zakończenie tylko słów parę, mianowicie o duchu i kierunku z jednej strony proponowanych rezolucyj, z którymi się sam solidaryzują, z drugiej strony mego całego wczorajszego przemówienia.

Podniósł szan. p. Czerkawski — co różnica naszego politycznego stanowiska wyjaśnia — że proponowane rezolucye są nowym zamachem na autonomię naszą. Co to jest autonomia? Czy autonomia jest tylko czczą formą, której brakuje treści, czy autonomia jest życiem, jest organizmem żywotnym i działającym? Bardzo często panują w tej sprawie mylne i błędne zapatrywania. Są ludzie, którzy myślą, że trzeba bronić tylko formy, którzy z zapałem przez cały szereg lat bronią tylko formy autonomii i robią sobie z tego nawet zadanie, a co do treści, nie myślą o niej wcale. Ta treść schnie tymczasem i więdnie do tego stopnia, że wreszcie i forma z braku zupełnym treści pryska i znika. Jeżeli więc mamy bronić naszej autonomii — tu już naturalnie nie szkolnej, lecz w ogóle — przedewszystkiem treść jej podnośmy i mnóżmy, to twórzmy szereg instytucyj żywotnych i skutecznie działających, któreby dowodziły, że autonomia może spełnić trudne i wielkie zadanie.

Jeżeli prezes Rady powiatowej pracuje istotnie w powiecie, jeżeli mimo niedostateczności autonomii i mimo braku egzekutywy wiele budował dróg, wiele szkół założył, porządek w gminach przeprowadził, budżety uporządkował, lub przeciwnie jeżeli powie: brakuje mi egzekutywy, ja właściwie nie mam co robić, moja działalność skrępowana, ja dam się wybrać do Sejmu i do Rady państwa i przez 20 lat będę mówił: nasza autonomia jest skrępowaną, jest tylko na papierze, nic nie wartą itd., to pytam się, kto lepiej broni z tych 2 prezesów autonomii, kto jest lepszym autonomistą?

Ja dążyłem do tego, ażeby podnieść Radę szkolną, żeby członkowie jej byli ludźmi z pozycyą socyalną, niezawisłą, z szerszym na sprawy poglądem, z duchem inicyatywy i energii, i pytam się czy wolno zupełnie przeciwną myśl z tego przemówienia wyprowadzać, a potem zarzucać, że ja dążę do zmiany autonomii, że to jest zamachem na autonomią? Ja do tego przyznać się nie mogę i wyznam z czystem sumieniem, że całe moje przemówienie tak poprzednie, jak dzisiejsze nie do naruszenia autonomii, lecz do jej podniesienia i urzeczywistnienia zmierza. (Brawa.)

P. Czerkawski. Proszę o głos.

P. Jędrzejewicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Do głosu są zapisani pp. Chrzanowski za wnioskiem komisyi, ks. Sapieha Adam, Czerkawski i Romanowicz.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabrałem głos wczoraj, aby przedewszystkiem przypomnieć rządowi potrzebę konieczną reformy szkół średnich t. j. gimnazyów i szkół realnych, której domagał się Wysoki Sejm jeszcze uchwałę z 14. Lipca 1880. Wskazałem następnie, że reformę szkół średnich w tym samym kierunku w którym w r. 1880. Sejm się jej domagał, przeprowadzono w Prusiech w 1882 r. z tym wyjątkiem, że reforma w Prusach jest częściowa, a Sejm żądał zupełniejszej. Od czasu powzięcia tej uchwały upłynęło lat sześć, całe pokolenie uczniów przeszło przez szkoły średnie źle zorganizowane a reformy tych szkół nie tylko nie rozpoczęto lecz nawet nie postanowiono. Jeżeli zaś szkoły średnie są źle zorganizowane, w takim razie także szkoły wyższe, uniwersytety i akademie techniczne nie mogą spełnić należycie swego zadania, bo młodzież przychodzi nieprzygotowana.

Popierałem także wczoraj wnioski komisyi dążące do poprawy regulaminu i składu Rady szkolnej krajowej, która z biegiem czasu staje się coraz więcej departamentem Namiestnictwa i której niedostatki wskazał kilkakrotnie sam szan. poseł Czerkawski długoletni członek tej Rady, jednak dzisiaj sprzeciwia zaradzeniu niektórym z tych niedostatków przez poprawienie jej regulaminu wewnętrznego, to jest sprzeciwia się zaradzeniu niedostatkom w organizacyi i składzie Rady szkolnej, na tej drodze, która jest

dzisiaj jeszcze otwartą. Wprawdzie przekonany jestem, że daleko radykalnej i lepiej poprawićby można organizacyę Rady szkolnej krajowej przez uzupełnienie jej statutu odpowiednio uchwałom Sejmu w 1866. Ależ poseł Czerkawski wie dobrze, że łatwo w teraźniejszem położeniu rzeczy byłoby bardzo a bardzo trudno przeprowadzić takie uzupełnienie statutu. Dla tego to komisya budżetowa doradza zaradzenie brakom w organizacyi i składzie Rady szkolnej krajowej przez poprawienie regulaminu wewnętrznego.

Lecz już na posiedzeniu komisyi zwracałem uwagę, iż wyrażenie, że „biurowi Rady“ poruczą się załatwienie spraw potocznych, nasunie różne wątpliwości, że to wyrażenie „biuro Rady“ nie odpowiada należycie myśli którą komisya miała, a w każdym razie ulegnie rozmaitemu tłumaczeniu. I tak się rzeczywiście stało. Dla tego wnoszę dziś poprawkę, aby końcowy ustęp pierwszej uchwały zamiast: „i załatwienie pierwszych przekazała biurowi Rady, drugich zaś kolegialnym jej uchwałom“ brzmiał ten ustęp: załatwienie pierwszych poruczyła Radzie szkolnej krajowej w szczuplejszym komplecie, drugich zaś Radzie szkolnej krajowej w pełnym komplecie“.

Naturalnie w tym szczuplejszym komplecie Rady szkolnej krajowej zasiadałoby przynajmniej dwóch członków autonomii. Tym sposobem byłby usunięty główny zarzut p. Czerkawskiego, że wniosek do uszczuplenia działalności autonomicznych członków Rady szkolnej. A nadto na tak sformułowanej zasadzie oparty regulamin Rady, byłby literalnie nawet zgodny z brzmieniem jej statutu, bo poruczono by załatwianie spraw potocznych nie „biurowi Rady“, ale „Radzie szkolnej“ w szczuplejszym komplecie.

Ponieważ podniesiono tu wczoraj wątpliwości i obawy, że wezwanie Rady szkolnej i rządu do ułożenia regulaminu odpowiednio zasadzie wyrażonej we wniosku komisyi, może dać pochop do zmiany statutu Rady szkolnej kraj., przeto wnoszę także drugą poprawę, aby na początku pierwszej uchwały dodać „bez zmiany statutu Rady szkolnej krajowej“.

Przy takim sformułowaniu uchwały wszelkie uczynione tu zarzuty, a regulamin Rady ułożony odpowiednio do tej uchwały, zaradziłby po części niedostatkom organizacyi i ułatwił wejście do Rady szkolnej krajowej większości istotnie autonomicznej. Wprawdzie słusznie powiedział poseł Czerkawski, iż żadna reorganizacya nie pomoże instytucyi, jeżeli w niej nie będą zasiadać ludzie, którzy dorośli do wysokości zadań tej instytucyi. I komisya edukacyjna Rzeczypospolitej polskiej nie byłaby tak zaszczytnie pełniła swego zadania, gdyby w jej gronie nie zasiadali mężowie jak Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki i Staszyc. Lecz właśnie zmiana regulaminu wewnętrznego Rady ułatwi wejście w skład jej mężom, którym to wejście dzisiejszy regulamin zamyka. Prócz tego poprawa organizacyi każdej władzy ułatwia pracę mężom ją sładającym.

Wybaczy mi Wysoka Izba, że zabieramy jej drogie a krótkie już chwile pozostałe do obrad. Lecz idzie tu o najważniejszą sprawę, o reformę szkół średnich, o lepsze urządzenie wewnętrznego organizmu naczelnej władzy, kierować mającej wychowaniem publicznem w kraju naszym. A przecież przyszłość narodu zawisła od wychowania i wykształcenia przyszłych jego pokoleń! Bogactwem narodu jest żyżność jego ziemi, bogactwem rozwój jego rolnictwa i przemysłu, lecz największem bogactwem narodu jest bezwątpienia bogactwo jego w ludziach zdolnych, szlachetnych i wykształconych! Mniemam, że nie na próżno starając się o lepsze urządzenie szkół i poprawę organizmu naczelnej władzy czuwającej nad wychowaniem publicznem w kraju naszym. Uchwała pierwsza z poprawkami, które wnoszę brzmiałaby jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, a względnie c. k. Rząd, ażeby się zastanowili:

1. czy bez zmiany statutu Rady szkolnej krajowej, nie byłaby pożądaną zmiana wewnętrznego urządzenia tejże Rady, któraby zaprowadziła stanowczy podział między czynnościami potocznemi a czynnościami ogólnej natury — i załatwianie pierwszych poruczyła Radzie szkolnej krajowej w szczuplejszym komplecie, zatwianie drugich Radzie szkolnej krajowej w komplecie pełnym“.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

Dyskusya jest zamkniętą.

Do głosu zapisani są: pp. Romanowicz, ks. Adam Sapieha i Czerkawski, wszyscy trzej przeciw wnioskowi komisyi; będę pp. posłów prosił, aby wybrali mowcę generalnego.

P. Romanowicz. Wszak jeszcze ma być postawiony wniosek.

JW. Marszałek. Trzeba go było zgłosić przed zamknięciem dyskusyi.

(Po chwili.)

Generalnym mowcą został wybrany p. ks. Adam Sapieha.

P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Nie chcę zupełnie wchodzić ani w treść wniosku przed nami leżącego, ani w treść mów, któreśmy tu słyszeli, dla tego, że twierdzę, iż nie pora po temu i nie miejsce po temu. Na dowód tego, że nie można i nie trzeba wniosków tej doniosłości zanadto prędko stawiać i zanadto prędko uchwalać, zacytuję chociażby jedną pomyłkę popełnioną w tych wnioskach; zaraz w pierwszym wierszu wniosku, gdzie czytamy: „Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, a względnie c. k. Rząd, ażeby się zastanowili ..“ Trzeba było powiedzieć: „Wzywa się c. k. Rząd“, bo Sejm Rady szkolnej wzywać nie powinien i nie ma prawa.

Nie chcę iść dalej w krytyce wniosków przed nami leżących, konstatuję tylko, że gdybyśmy mieli dosyć czasu, gdyby rzecz była przeszła drogą, którą do dziś w tym Sejmie przychodzi i przychodzić powinna, już ten błąd by się we wniosku nie znajdował i jeżelibyśmy tak uchwalili, nie uchwalilibyśmy rzeczy błędnej.

Konstatuję to nietylko w mojem imieniu, ale w imieniu kilkunastu posłów, którzy w ostatniej chwili dowiedziawszy się, w jakim duchu przemawiać będę, zażądali żebym skonstatował, że przystępują do tego, co powiem a również mam zaszczyt zaznaczyć, że się tu sprawdza novum, że komisya budżetowa wprowadza nam nowość, nad którą przedewszystkiem powinniśmy się zastanowić i zanim w meritum wejdziemy, zdecydować, czy tej nowości wprowadzonej przez komisyę budżetową chcemy i czy ta nowość wprowadzona i w danym razie przez nas przyjęta rzeczywiście jest lepszą jak te drogi, któremi chadzaliśmy dotychczas. (Brawo).

Każda myśl pochodząca od pojedynczych członków, czy korporacyi, chociażby najsilniejszych w kraju, nigdy dotąd nie szła innemi drogami, tylko najpierw przez pierwsze czytanie, każdy wniosek wydrukowano i rozdano posłom, zostawiono im czas do rozpoznania rzeczy potem rzecz szła do komisyi, była w komisyi badaną i dopiero z komisyi specyalnej przed nas przyszedłszy, była poddaną dyskusyi i zamieniała się ostatecznie, jeżeli to było wolą Izby, w uchwałę Sejmu.

Szanowny mowca, który za rezolucyą wczoraj i dziś przemawiał i na którego bardzo wiele myśli i wiele uwag, najzupełniej się godzę, wyrzekł słowa, które ja muszę koniecznie wziąć za podstawę tego, co tu powiem.

Mówiąc o sprawozdaniu Rady szkolnej. powiedział: nie zostało nam ono przedłożone, ale podłożone.

Daruje szan. komisya budżetowa, ale ja powiem: rezolucya ta nie została przedłożoną, ale podłożoną. (Brawa).

Pytam się Panów, czy mając czas już na godziny obliczony i tyle prac, które nas jeszcze czekają, czy majac zresztą chociażby od najdawniejszych lat to przyzwyczajenie, że nigdy do ważnych spraw nie przychodziliśmy w chwili, kiedy kilka tuzinów spraw pomniejszych przychodzi przed nas, pytam się, czy mogą Panowie z komisyi budżetowej mieć do któregokolwiek z nas żal, że nie poznał rzeczy bliżej; czy przeciwnie my nie mamy prawa powiedzieć komisyi budżetowej: trudno było nam w tym foliale, mając godziny policzone, odszukać wszystkiego i przygotować się na dyskusyę. (Brawo.)

Wszak to nie ulega wątpliwości, że kwestya leżąca przed nami jest górującą nad wszystkiemi może innemi — a tu mógłbym zacytować słowa p. Chrzanowskiego, który tak bardzo wysoko postawił Radę szkolną krajową i jej zadania i wpływ tego wszystkiego, co w jej zadaniach leży, w przyszłość kraju naszego. A gdy tak jest, to pytam, czy nam się godzi przy cyfrach, przy budżecie o takiej sprawie dyskutować, w meritum jej wchodzić i powziąć uchwałę. (Brawo.)

Są między nami posłowie, którzy zasiadali w Izbie wówczas, kiedy była mowa o Radzie szkolnej i na nich się powołuję, czy w ten sposób o Radzie szkolnej mówiono i czy w ten sposób się o Radę szkolną starano. (Brawo.)

Czy zasada Rady szkolnej, czy ta myśl nam tak nadzwyczaj pożyteczna tej pewnej odrębności szkolniczej dla Galicyi, czy ona przy budżecie lub innej sprawie była uchwalaną? (Brawo.)

Raczcie Panowie odczytać mowy, któreście słyszeli i przypomnijcie sobie usposobienie ką-

żdego z Panów, który o rzeczy mówił i raczcie w skutek tego powiedzieć: Nie! o tak ważnej sprawie przy budżecie między cyframi, czy temu dać 100 zł., a tamtemu 50 zł., — my o Radzie szkolnej mówić nie będziemy. (Huczne brawa.)

Przeciw temu novum muszę się zastrzedz tem bardziej, że jakkolwiek nie chcę zupełnie ubliżać komisyi budżetowej, skonstatować jednak muszę, że już (ale Bogu dzięki w najmniejszej wagi sprawach) komisya budżetowa nieraz, chociaż są specyalne komisye, do tego stopnia wchodziła w meritum rzeczy, że raczyła nawet chcieć obalić uchwały komisyi specyalnych i chcieć mówić: Dobrze; ogólna cyfra przyjęta, ale co do zużytkowania jej, to my orzekamy! Pytam się, do czego są komisye specyalne? Czy wtedy nie byłoby lepiej dla zaoszczędzenia czasu, powiedzieć: jedna komisya jest w Sejmie, a my będziemy każdą rzecz, przez nią przedkładaną z osobna w Izbie przedyskutowywać, czyli, że będziemy po prostu czas tracić, bo ostatecznym rezultatem jest i być musi marnotrawstwo czasu.

Wobec tego wszystkiego ja i ci wszyscy, z którymi o tem mówiłem, w żaden sposób nie możemy się zgodzić, nie mówię, na treść rezolucyi, zastrzegam się — ale na sposób traktowania tej sprawy. W żaden sposób nie możemy się zgodzić, żeby ta Wys. Izba miała ten modus precedendi przyjmować i zastrzegamy się przeciw takiemu zachowaniu się Izby.

Pozwolę sobie tedy postawić wniosek, aby trzymając się regulaminu, trzymając się sposobów, którymiśmy przez 20 kilka lat postępowali, abyśmy odesłali te dwie rezolucye do komisyi szkolnej z wezwaniem, aby nam o tem zdała sprawę, jeżeli uczynić to zdoła jeszcze w tej sesyi. Gdyby zaś komisya załatwić tego tak szybko nie mogła, to jednak proszę: to nie odstępujmy od zasady, nie odstępujmy od zwyczajów przez wszystkie parlamenta i przez nasz Sejm używanych, bo przynajmniej będziemy mieli sumienie zaspokojone, żeśmy w jednej z najważniejszych spraw kraju szli przezornie i oględnie jak tego ważność przedmiotu wymagała. (Huczne brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. ks. Adama Sapiehy zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

P. dr. Czerkawski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. dr. Czerkawski ma głos.

P. dr. Czerkawski. Oświadczam, że przystępuję do wniosku ks. Sapiehy, zaś mój wniosek przejścia do porządku dziennego postawiony na poprzedniem posiedzeniu cofam. (Brawo.)

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski. Zarzuty, na które napotkała rezolucya proponowana przez komisyę budżetową, są dwojakiego rodzaju: zarzuty pod względem formy i zarzuty co do treści.

Zwracam się najprzód do pierwszych. Kiedy pierwszy z mowców, który wczoraj mówił w tej sprawie, wspomniał o pewnym żalu do komisyi edukacyjnej za to, że mimo, iż miała sobie poruczone sprawy wychowania publicznego, że miała dalej przed sobą „podłożone“ Sejmowi sprawozdania o działalności Rady szkolnej krajowej, nie zastanowiła się nad nią i nie przyszła z tem do Izby, nie przedstawiła Izbie rezultatu swych studyów, wtenczas ja osobiście poczułem potrzebę koleżeńską wziąć komisyę edukacyjną w obronę, nie spotkałem wprawdzie wzajemności u komisyi edukacyjnej, ale ją bronię. Komisya edukacyjna nie mogła tego zrobić i to już ze względów formalnych regulaminowych, bo jak Sejm czegoś nie przydzieli komisyi, to ta komisya żadnego w tej sprawie wniosku postawić nie może. Komisya edukacyjna, a raczej jeden z członków tej komisyi i inny poseł w imieniu komisyi edukacyjnej jak powiedziałem wzajemnością się nie odpłacili czują gorżki żal do komisyi budżetowej z powodów przekroczenia atrybucyi, przekroczenia kompetencyi. Mnie się zdaje, że chyba na świecie nie ma kraju, gdzieby zasób sporów kompetencyjnych tak był obfity jak u nas. Nie wiem czy ztąd jakiś dla sprawy publicznej pożytek jest, żebyśmy te spory sobie do tego stopnia wytwarzali, abyśmy samą myśl, pomysł, inicyatywę szeregowali podług regulaminu i więzili w ciasnych murach sali podług tego, czy mają napis I. czy V.

Proszę Panów: myśl, pomysł, inicyatywa jest tu tylko, jeśli Sejm powiada: Wzywam Radę szkolną krajową, ażeby zbadała, czyby nie skorzystać z tej myśli, ale nie powiada Radzie szkolnej krajowej: Masz zrobić to a to. A więc tu jest jedynie pomysł, myśl, inicyatywa. Otóż te nigdy nie ulegają więzom regulaminu, bo one

mają tę właściwość że jak raz istnieją, to wywołują akcyą. Ta akcya szuka tak długo furtki, póki nie znajdzie jej, aby spożytkować myśl dla dobra publicznego.

Wyznaję, że nie radbym inicyatywę tego rodzaju dążącą do ulepszeń na przyszłość w naszem społeczeństwie ziębić i mrozić, bo na tym stopniu doskonałości w naszych urządzeniach publicznych nie jesteśmy, aby inicyatywa taka była nam szkodliwą. Powiedziano tutaj: Trzeba fachowych ludzi na to, aby rzecz tę zbadali i przedstawili. Z pewnością! Dla fachowej znajomości, mam wszelki respekt. Ale proszę Panów! Nie na takiem zapatrywaniu stoi urządzenie konstytucyjnego życia. Odwrotnie i przeciwnie! Dlatego jest połączona fachowość z niefachowością, aby przez to nie było jednostronności. Proszę Panów! jeżeli Panowie wezmą Sejm w swoim składzie i parlament centralny w swoim składzie i jeżeli te ciała zbiorowe o wszystkiem sądzą, co dotyczy prawodawstwa i polityki całego kraju i państwa, nie sądźcie Panowie, że są to sami ludzie fachowi w każdym tym dziale, w którym stanowią ustawy. Wszakże szanowny mowca z dnia wczorajszego p. Czerkawski właśnie na brak fachowości w pewnym kierunku, wielki nacisk położył. Porównując komisyą edukacyjną z czasów Rzplitej z dzisiejszą Radą szkolną powiedział: Cóż chcecie? Macie tutaj grono z urzędników i profesorów złożone. Tam zaś byli ludzie niefachowi wyższego szerokiego poglądu, ogólnego wykształcenia i dlatego tak pięknie rzecz prowadzili!

Co do tej fachowości zatem, to nie chodzi tu o nią tak bardzo ściśle. Niech mi dalej wolno będzie powiedzieć, że o ile komisya edukacyjna nie składa się wyłącznie z samych sił fachowo-naukowych, o tyle znowu komisya budżetowa braku tych sił fachowo-naukowych nie ma.

Wszak mamy w naszym łonie posła, który w sprawach tych jest bardzo wersowany i który się wewnętrznem urządzeniem Rady szkolnej nadzwyczaj zajmuje.

Lekkomyślnie komisya budżetowa tej rzeczy nie traktowała. Przypominam Panom, że rozbiór administracyi funduszów szkolnych w każdym razie należy do zakresu komisyi budżetowej a sprawa ta tak ściśle złączoną jest z działalnością Rady szkolnej i tak koniecznie wymaga studyów tej działalności, że przecież dokonane już reformy i ulepszenia na polu szkolnictwa w merytorycznym względzie Wysoki Sejm zawdzięcza inicyatywie komisyi budżetowej, chociaż nie fachowej.

Ale Panowie, inną jest rzeczą zasada, przy której trwam stanowczo, a inną jest rzeczą zastosowanie jej do dzisiejszego wypadku.

Jeżeli Panowie powiadam o pewnej znacznej większości, jeżeli mówią posłowie, którzy są przyzwyczajeni do tego, że sprawę dokładnie i sumiennie studyują, że z powodu braku czasu, bo tuż tuż ma być sesya Sejmowa zamknięta, nie mają tego zaspokojenia, że przestudyowali rzecz jak należy, aby dać stanowcze zdanie, to jest rzecz inna: to już nie jest wzgląd na tradycye.

Co do owych tradycyj nie zgadzam się bowiem z dostojnym mowcą, aby tak ściśle one były przestrzegane, jak on tutaj przedstawił, bo gdyby tak miało być, to nie wiem czyby kiedykolwiek zeszły się zdania, co do granic kompetencyi, gdyż ścisłe odgraniczenie jednego przedmiotu od drugiego jest niepodobieństwem. Natomiast rozumiem, że w takim razie Wysoka Izba nie przesądzając, stanowczo może powiedzieć: chcę, aby ta rzecz była jeszcze zbadana. A w takim razie, żadną miarą nie można mieć nic przeciwko temu, żeby sprawę tę komisya szkolna jeszcze zbadała, gdyż sprawa na tem tylko zyskać może.

Teraz proszę Panów przystąpię do rzeczy — do myśli głównej — i tutaj zdaje mi się, że może wyłącznie przyjdzie mi walczyć z szanownym p. Czerkawskim, dla którego rozległej wiedzy, naukowej powagi i doświadczenia parlamentarnego głęboki czuję szacunek. Szanowny mowca zwalczając myśl samą, sam się nazwał praktycznym. Powiedział on, że stoi na praktycznem stanowisku.

I w samej rzeczy był on praktyczny pod jednym mianowicie względem, w zręcznej opozycyi. Tutaj był bardzo praktycznym, bo rzeczywiście ten sposób ujęcia rzeczy musiał chwilowo efekt znakomity wywołać.

Moi Panowie! nasi przodkowie grzeszyli ciężko jedną wielką wadą, a skutki tego grzechu odbijają się jeszcze i do dzisiaj, daj Boże! aby jak na najmniejszej liczbie pokoleń się odbiły. Grzechem tym, tą wadą była buta. Ale ja lękam się, czy społeczeństwo nasze nie przeskakuje w drugi extrem, czy nie popada w grzech

drugi skrajnie błędowi temu przeciwny, a także zgubny i bardzo ciężki, w błąd lęku i strachu. Ja przyznaję, że odkąd należę do życia politycznego, nie zdarzyło mi się jeszcze spotkać się z rozprawą nad przedmiotem ważnym, politycznym zwłaszcza, ale i prawniczym, przy którym nie słyszelibyśmy beli między motywami rozstrzygającymi, od ludzi bardzo poważnych: lękam się, boję się, widzę niebezpieczeństwo. Ja rozumiem rozwagę Panowie, ale że ostatecznie tylko odwaga daje zwycięstwo, że stanowczość tylko prowadzi do dodatnich wyników, o tem nasze dzieje świadczą najlepiej. Ale nikt nie powie, ażeby zasada lękliwości, strachu i wiecznej obawy prowadziła do dodatnich skutków. To rzadko kiedy się zdarza, a w polityce, przepraszam nigdy.

Szanowny mowca z wczorajszego dnia, który przeciwko rezolucyi walczył, tej broni użył. Zastraszył i wywarł wrażenie. Było powiedziane: nie tykajmy tego statutu organizacyjnego, bo jak zechcemy w nim co zmienić, to nam zmienią sam statut, i wszystko w gruzy runie, a nam nic nie zostanie. Potem słyszeliśmy: wszak zastępca Rządu powiedział, że bez zmiany statutu stać się to nie może; chcecie zmienić statut, to wszystko co dziś macie stracicie. Przepraszam. Jakto? Więc te ustawy, te rozporządzenia, które istnieją, które nas dotyczą, to są skamieniałości, których nam ruszyć nie można? ale inni naruszać je mogą. Właśnie w roku 1875. zmienił Rząd coś bardzo ważnego w statucie.

Pytam się tedy: więc my nie możemy Rządowi objawiać życzeń naszych w sposób, któryby jakąś zmianę przyniósł, choćby sposób ten był dla kraju pożyteczny? Broń Boże! Bo Rząd zrobi jak tego będzie potrzeba, a co Rząd da to trzeba przyjąć, a nawet może nic na to nie powiedzieć.

Proszę Panów! więc jakto? Przy każdej sprawie, przy każdym interesie, który się tyczy dobra kraju, jak Rząd powie veto, to my w tej chwili cofamy się i już nic samodzielnego nie robimy? Ależ Panowie! dokądże pójdziemy? Proszę zważyć, co to jest za zasadnicza kwestya i jakie są nadzwyczaj doniosłe skutki takiej kwestyi? Proszę zważyć, w jakiż sposób ten Rząd, który wiecznie i wiecznie od nas słyszy, że my się boimy, będziy nas traktować i jakie mieć będzie wyobrażenie o naszej powadze? Więc my nie mamy świadomości, że mamy prawa? więc wszystko jest na łasce, wszystko można zabrać? Proszę zważyć na oddziaływanie tego wszystkiego na kraj. Więc kraj od nas, którzy zawsze jesteśmy u warstatu sejmowego ma nasłuchać się że nam nic nie wolno, że kraj się ruszyć nie może, a jak tylko ze strony Rządu podniesiony zostanie zarzut niekompetencyi, to się poddać trzeba. — Co to za doniosły wpływ i jaki to wpływ będzie pod względem politycznym teraz i w przyszłości na społeczeństwo nasze! Powiewiedziano, nie przystępujmy do tego, bo na to trzeba statut zmienić. Ależ proszę Panów, kiedy tak nie jest, statut nie potrzebuje zmiany.

Powiedziano, że statut trzeba zmienić, bo w artykule drugim statutu stoi, że Rada szkolna załatwia wszelkie czynności, a Rada szkolna to jest całe jej grono, zatem na to, aby pojedyncze osoby załatwiały czynności w imieniu Rady szkolnej trzeba zmienić statut? Na dowód tego poseł Czerkawski przytoczył orzeczenie ministerstwa, które w jednym specyalnym wypadku zniosło decycyę Rady szkolnej krajowej, z powodu, iż sprawy tej nie załatwiono kolegialnie. Jeżeliby jednak potrzeba illustracyi do tego, że to, co Rząd powie nie jest nieodwołalnem i nieomylnem, że ten sam Rząd da się przekonać i odstępuje od swego zdania, stawię na przykład, że w tym właśnie przedmiocie Rząd odstąpił od swego zdania i dziś ma inne.

Rada szkolna uchwaliła sobie regulamin i w nim określiła, że sprawy pewne, będą załatwiane przez pojedynczych referentów Rady szkolnej, a załatwienie to ma być tak uważane, jak gdyby nastąpiło przez Radę szkolną krajową. Są dalej według tego regulaminu sprawy, które są załatwiane przez sekcye, nie przez całą Radę szkolną, a i te sprawy mają być uważane, jakoby były załatwione przez Radę szkolną krajową, a jeszcze oprócz tego są znowu inne, które są przez całą Radę szkolną załatwione. Regulamin z takim rozkładem czynności Rady szkolnej krajowej, przedstawiono Ministrowi oświecenia, a on rzekł: Zgoda, dobrze. Tak Ministrowi, jak i Radzie szkolnej krajowej służy prawo zmienić ten regulamin, na mocy artykułu 7. organizacyjnego statutu. Moi Panowie! macie w sposób stanowczy wykazaną możność zmiany bez naruszenia statutu organizacyjnego, a zmiany w tem to, o czem powiadacie, że my dlatego nie możemy nic rozstrzygać, ponieważ konieczną byłaby na to zmiana statutu.

Więc znów było Rządowi wolno rozporzą-

dzeniem ministeryalnem nawet nie ogłoszonem w dzienniku ustaw zmienić to, co kraj nie może nawet proponować do zmiany, bo powiedziano: boję się, lękam się i widzę niebezpieczeństwo. Proszę Panów do tego przyzwyczaiłem się tutaj, że kiedy się walczy przeciwko czemuś, to chcąc wymierzyć strzał centrowny, śmiertelny, rzuca się hasło autonomii. To denerwuje Proszę Panów. Autonomia jest dla nas wysokiej wartości. Jest to cenny dla nas nabytek i przywilej. Prawda, zgodziłbym się na to z całem sercem, że wartą jest niejednej walki. Walki były, są i będą o nią podejmowane, bo autonomia jest źrenicą wolności naszej. Ale Proszę Panów tu jest tylko hasło. Przypatrzmy się o co chodzi. Czy chodzi tutaj o to, aby autonomię w jakikolwiek sposób naruszyć? Przepraszam Panów i Radę szkolną, że robię porównanie nieco trywialne, ale plastyczne. Kiedy mistrz sztuki szewskiej na zamówienie przyniesie obówie, a ono okaże się za duże na nogę, to powiada: o skóra się skurczy! To mówi fachowy i temu trzeba wierzyć. Jeżeli zaś przyniesie obówie za małe i powiada mu się „ono za małe“, to on na to „przepraszam, ale skórka się rozciągnie“. Fachowy — trzeba wierzyć. Coś podobnego, a już przeprosiłem za porównanie Radę szkolną krajową, ma się właśnie z tą Radą szkolną krajową. Tak, jak ktoś chce i jak nam potrzeba skórka się ciągnie i kurczy.

I tak, jak występują wnioski, w których żądamy, ażeby ta Rada szkolna postępywała inaczej, jak dotąd postępuje, to powiadają: „ale cóż chcecie, czemże ona właściwie jest — toż jest właściwie departament c. k. Namiestnictwa i nic więcej, ona nie ma żadnego znaczenia autonomicznego“. Ale jeżeli w konsekwencyi tego, czego wprzód żądaliśmy, ażeby Rada szkolna krajowa była lepszą, chcemy dać jej warunki i możność, ażeby była lepszą przez unormowanie wewnętrznych jej czynności i usunięcie przeszkód, wtedy rzecz się ma inaczej. Wtenczas powiadają: to autonomiczna korporacya, to podobizna komisyi edukacyjnej z czasów Rzeczypospolitej (brawo) ruszać, nadwerężać tego nie wolno. W każdym razie, albo jedno jest prawdziwe, albo drugie jest prawdziwe, albo prawda leży w pośrodku, i ona też leży w pośrodku. Ani Rada szkolna nie jest tak złą, jak mówią ci, którzy w danym momencie potrzebują w całości ją ganić, ani nie jest tak idealną, jak ją przedstawiają ci, którzy jak wczoraj, bronią Radę szkolną od wszelkich a wszelkich ulepszeń.

Ta kada szkolna krajowa, jak ją sobie Wysoki Sejm wyobrażał i uorganizowaną mieć chciał, składała się z dwóch elementów, mianowicie: z rządowego elementu i elementu nierządowego, niezawisłego, który pospolicie nazywamy autonowicznym. Intencyą statutu Rady szkolnej krajowej było nadać żywiołowi tak zwanemu autonomicznemu większość.

Wskutek tego, macie panowie według przepisów statutu, że ma być członków cesarsko-królewskich czterech, a członków niezawisłych autonomicznych może być siedem. Macie panowie 7 przeciw 4.

I jak ta rzecz w praktyce się przedstawiła. Tak proszę Panów, że te korporacye, które my autonomicznemi nazywamy, powybierały członków cesarsko-królewskich i dzisiaj skład Rady szkolnej wypaczył się i jest faktycznie czterech autonomicznych przeciw siedmiu rządowym.

To jest ten obraz tej niesłychanej autonomii, której nie wolno nam tykać, bo autonomia to rzecz święta. Tak wygląda autonomia w dzisiejszem zastosowaniu. Jeżeli tak jest, w takim razie koniecznym jest obowiązkiem naszym po prostu zbadać, dlaczego tak jest, czemu przypisać należy, że Rada szkolna krajowa uie jest tem, czem miała być wtedy, kiedy ją sobie kraj życzył i uorganizowaną mieć chciał. Przyczyna leży w tem, że są trudności bardzo ważne, zwłaszcza w społeczeństwie naszem, które utrudniają wejście żywiołom niezawisłym w skład Rady szkolnej. Przyczyny zaś są dwojakie, a znam je z doświadczenia, po pierwsze, że współubiegają się o wybory przez korporacye, elementa zawisłe, a czynią to w znacznej części dla tego, ponieważ do wykonywania tych czynności przywiązaną jest stała pensya, a ta ma ponętę (brawo) przepraszam, zwłaszcza jeżeli ją się pobiera jako attinencyę do innych pensyj. Proszę panów, mówmy otwarcie — bez ogródek, bo od tego jesteśmy w Sejmie, gdzie jak w domu o naszych sprawach nas obchodzących swobodnie mówić możemy.

Jest druga jeszcze przeszkoda do konkurencyi o te posady, że ludzie niezawiśli pospolicie nie mają tyle czasu do dyspozycyi, ażeby mogli przyjąć te obowiązki, które są złączone w Radzie szkolnej krajowej w jej dzisiejszem

wewnętrznem urządzeniu. Temu to w najznaczniejszej części przypisać należy, że dzisiaj w łonie Rady szkolnej krajowej w osobie tutaj obecnego hr. Badeniego — którego za to, że go nazwałem, przepraszam — mamy jedynego reprezentanta autonomicznego, który mógł pokonać te wszystkie trudności, którego ofiarność posunęła się do tego stopnia, że jest tutaj cały rok i przebywa tu we Lwowie jedynie dla Rady szkolnej krajowej i wypracowuje referata, jak każdy inny urzędnik płatny. Ależ Panowie, tego żądać nie możemy, to jest wyjątkowa ofiarność indywidualna, a przecież nie na wyjątkach ale na prawidle układać należy warunki, jeżeli chceme rzeczywiście, ażeby w praktyce liczyć można na zastosowanie naszej myśli i na rozwinięcie tego kierunku, który nadać chcemy Radzie szkolnej krajowej.

Jeżeli prosimy z jednej strony, by skasowano stałe pensye dla niezawisłych autonomicznych członków Rady szkolnej krajowej, którzy by nie byli stale w biurze zajęci i żeby nie wymagano tego od wszystkich, ażeby stale tutaj urzędowali, to ta rzecz jest tak logiczna i naturalna, że nie wiem jak można zaprzeczyć, że między współubiegającymi się o te posady tak wysoko stojące, zgłosiłoby się daleko więcej ludzi uzdatnionych ale niezawisłych, którym pojechać 4, 5, 6, 7, 8 razy do roku do Lwowa na tydzień i trochę dłużej, byłoby rzeczą łatwą do zrobienia. Gdyby w takim razie pojechali tam, to pojechaliby w tem przeświadczeniu i z tą ochotą, że coś zrobić potrzeba, zwłaszcza, że w domu mogliby się przygotować i porobić studya nad sprawami, któreby tam były przedstawione.

Jeżeliby więc z tego, co tu powiedziałem wysnuć chciano, że dzisiejszy skład Rady szkolnej krajowej w całości swej czyni potrzebnemi owe zmiany i ulepszenia to takiem nie jest zapatrywanie komisyi budżetowej. My dobrze wiemy, że znajdują się tam elementa takie, które z całem zaparciem się pracują. Ale z tem liczyć się potrzeba, że to jest rzeczą wyjątkową i tego nikt nie zaprzeczy, kto zna skład i czynności wewnętrzne krajowej Rady szkolnej. Komisya budżetowa miała myśl taką, że jeden czy dwóch z pomiędzy członków autonomicznych Rady szkolnej powinni wejść jako stale pracujący urzędnicy i z c. k. urzędnikami tworzyć biuro załatwiające czynności potoczne, czynności mniejszej wagi, a pełnej Radzie zostawić czas i możność zajęcia się sprawami ogólniejszego znaczenia. I tutaj przepraszam p. Dr. Czerkawskiego za to, ale mnie się zdaje, że dla tych spraw ogólniejszego znaczenia jest bardzo szerokie pole i to pole dotychczas bardzo mało, albo nic jeszcze nie wyczerpane, aby je zaś wyczerpać, trzeba ludzi niezawisłych, którzy mają do tego czas, ochotę i odwagę.

Dlatego ja ani na moment nie przypuszczam, że gdyby ta myśl była uzyskaną, to przyszła Rada szkolna, która tylko na kadencye by się zgromadzała, nie byłaby w tem położeniu, żeby nic innego nie miała do czynienia, jak nawzajem sobie ukłonić się, jak się p. Czerkawski wczoraj wyraził.

Jeżelibyśmy usunęli te stosunki, które stanowią niepokonane trudności dla rozwoju Rady szkolnej krajowej w kierunku takim, jakim rozwijać się powinna według intencyi przez Sejm zaznaczonych, jeżelibyśmy wzmocnili element autonomiczny w jej składzie i temu elementowi autonomicznemu podali możność pracowania niezawiśle, swobodnie, zasadniczo i kierująco, to proszę mi powiedzieć, czy w stosunku do tego co dzisiaj mamy, wzmocnilibyśmy autonomię na tym punkcie, czybyśmy ją osłabili?

Proszę Panów, wszyscy musielibyśmy powiedzieć, pracowalibyśmy dla wzmocnienia autonomii. Obawa wszystkich dla autonomii jest hasłem, które momentalnie może działać na nerwy, ale trzeba mu się przypatrzeć i jeżeli w gruncie rzeczy widzimy, że pewien projekt prowadzi do wzmocnienia i upewnienia autonomii, wtenczas nie trzeba się dać zastraszyć powiedzeniem, że on się targa na autonomię.

Ale była tutaj mowa i o tem, że myśl to tak nowa, iż trudno od razu w niej zoryentować się, że ona ostatecznie może nie odpowiada intencyom Wysokiego Sejmu z czasów, kiedy statut organizacyjny był układany. Ależ Panowie! sięgnijmy po tradycye i to tradycye z owych czasów, kiedy to nasi weterani polityczni umieli staczać walki, kiedy nie owładnęła ich jeszcze lękliwość, kiedy jeszcze odwagą i stanowczością zdobywali pozycye, na których teraz stoimy, a co do których mniemam, że jak na węglach stoimy, ponieważ każdego momentu odebrać nam je mogą.

Poseł Potocki Adam w mowie swej z owych czasów powiada: „Chciałbym przedewszystkiem

podnieść tę wątpliwość, czyli rzeczywiście dobrze jest zrozumiane zadanie Rady szkolnej krajowej, dziś reprezentującej władzę szkolną nad wszystkiemi gimnazyami i t. d. A zatem czynność jej jest całoroczną i tak dobrze jak każdy inny urząd, Rada szkolna musi pilnować swoich godzin, swego czasu, aby w ciągu roku wszystkim powinnościom zadość uczyniła.“

Kiedy Rada szkolna krajowa weszła w życie, kiedy po raz pierwszy uchwalono owe 7.200 zł., p. Ozarkiewicz proponował, aby te funkcye były sprawowane bez wynagrodzenia, ale tylko za dyetami i zwrotem kosztów. Wtedy p. Majer, naówczas przewodniczący komisyi edukacyjnej, powiedział (czyta):

„Miał Sejm to jasno przed oczyma, że wychowanie w kraju stanowczo w duchu rzeczywistych potrzeb poprawione być nie może, jeżeli w kraju nie znajdzie się władza, która z dala od walk politycznych, wolna od nawyknień czysto urzędniczych, biurokratycznych, zapatrywałaby się na oświatę, jako na zadanie właściwe, wymagające świadomości wszelkich środków i uwzględnienia wszelkich warunków, których wyjednanie rokowaćby mogło postęp widoczny w krajach w tej mierze od nas szczęśliwszych. Taki organ upatrywano w zaprowadzeniu Rady szkolnej krajowej.“

Więc nie o biurokratyczne urządzenia chodziło, jakie jest dzisiaj i do jakich z natury wewnętrznego swojego ustroju Rada szkolna krajowa, choćby woli do tego nie miała, dojść musiała.

Dalej mówił także szanowny poseł (czyta):

„Wszakże nadmienić mi tu należy, że całe to urządzenie zdaniem komisyi edukacyjnej uważać się musi za tymczasowe. Urządzenie stanowcze wtenczas dopiero nastąpićby mogło, gdybyśmy mieli przed oczyma rozkład pracy i całe wewnętrzne urządzenie Rady szkolnej krajowej.“

Zatem całe to urządzenie i te płace wówczas uchwalone są tymczasowe.

Dalej jeszcze p. Majer mówi (czyta):

„Gdyby przypadkiem w oczekiwanym regulaminie rozróżniano członków na pracujących biurowo, załatwiających w ten sposób czynności bieżące i na takich, których głównym zadaniem byłoby należeć do narad kolegialnych; to bardzo być może, że w takim razie choć w części przynajmniej stałoby się zadość ks. Ozarkiewicza gorącemu życzeniu, t. j. że ci, którzyby tylko do gremium należeli, byliby bezpłatni.“

Myśl to zatem stara, a to z czasów owych tradycyj, na które ks. Sapieha się powoływał, a to słowa z ust mężów wypowiedziane, którzy stali u kolebki Rady szkolnej krajowej. — Więc komisya budżetowa myśl tę zrzucając, ma tę świadomość i przekonanie, że rozważyła co robi, że działa w duchu autonomicznym, że nie chce się poddać biurokratyzmowi, ale owszem zwalczać go pragnie, a żywioł autonomiczny wzmacniać i stanąć na stanowisku urzeczywistnienia istotnego tych myśli i intencyj, które co do Rady szkolnej krajowej przez poprzedników naszych w łonie Wysokiego Sejmu poczęte zostały.

To na usprawiedliwienie myśli, która złożoną została w elaboracie komisyi budżetowej.

Jedną jeszcze tylko okoliczność chciałbym zaznaczyć formalnej wagi, którą także dostojny oponent, który ostatni przemawiał, bardzo wysoko podniósł. W rezolucyi proponujemy (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową a względnie c. k. Rząd.“

Dostojny p. ks. Sapieha powiedział: „Błąd, duży błąd, nie Radę szkolną trzeba wzywać, tylko Rząd. Proszę Panów, ja wiem, że Rząd wzywamy, ale to jeszcze nie jest rozstrzygające. Odwołuję się do tego, co naprzód mówiłem, ja mam moje widzenie rzeczy, mam swoje przekonanie, a jeżeli je mam, to przy niem trwam, a szanuję inne widzenie rzeczy.

Wiem, że Sejm i Rząd są dwie współrzędne siły, dwa współrzędne czynniki. Ale w duchu statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej, w intencyi tych, którzy stali u kolebki tego organu, pojęte jest, że Sejm pod pewnymi względami jest ponad Radą szkolną krajową, bo są rzeczy, w których według brzmienia statutu, według zdania tych, którzy o ten statut walczyli, Rada szkolna krajowa jest obowiązana do pewnych przedłożeń dla Wysokiego Sejmu i z tego tytułu Wysoki Sejm ma prawo wezwać wprost Radę szkolną krajową, aby myśl jego zrealizowała. To nie jest znowu nowością, chociaż dostojny mowca rzecz zaakcentował, mówiąc o niej, jako o nowej. Wszak dopiero przed kilkoma dniami uchwaliliśmy sporo rezolucyj, w których wzywamy c. k. Radę szkolną krajową.

Wszak Rada szkolna krajowa przedstawia rachunki, a my się nad niemi zastanawiamy i co do nich zdanie kategorycznie i stanowczo wypowiadamy, a nawet niedawno co się tyczy pewnego okresu, powiedzieliśmy: nie myślimy o daniu absolutoryum. Ten stosunek, który nas wiąże z Radą szkolną krajową, a w którym jest to superplus w porównaniu do innych krajów ten stosunek, jeżeli go mamy, to go szanujmy przez to, że wykonywamy prawo z niego wypływające, ale nie przez to, że się boimy, że jak tylko cokolwiek zmienić zechcemy, wszystko nam zabiorą i ta instytucya upadnie. Stojąc na tem stanowisku usprawiedliwiam, dla czego komisya budżetowa jest przeświadczona, że czyni dobrze, proponując te rezolucye.

Nie miałbym nic przeciwko wnioskowi p. Chrzanowskiego dla tego właśnie, że stylizacya jego wniosku zupełnie a zupełnie zastrzega stanowisko, które istotnie było stanowiskiem komisyi budżetowej, t. j. że statutu organizacyjnego wcale zmienić nie myślała i owszem twierdzi, że zmieniać go nie potrzeba.

Gdyby Wysoki Sejm czy to elaborat komisyi przyjął tak jak jest, czy z poprawką p. Chrzanowskiego, jeżeliby tedy Wysoki Sejm z mego stanowiska na tę rzecz się zapatrywał, a jak mi się zdaje mam o tej rzeczy wyrobione i dojrzałe zdanie, a jeżelibyście Panowie mimo to mniemali, że potrzebujecie zaspokojenia co do tego, że myśl ta wyczerpująco została zbadaną, to proszę Was, nie tykajcie myśli samej, odeszlijcie do komisyi do jakiej chcecie. Z mego osobistego stanowiska nic temu zaradzić nie mogę, to jest stanowisko inne niż to, przeciw któremu przedtem walczyłem.

Wykazałem, iż są pewne okoliczności, które zdanie moje, co do natychmiastowega załatwienia dostatecznie tłumaczyć mogą. Oczekuję rezultatu głosowania, biorąc rzecz zasadniczo, ze spokojem. (Brawo i oklaski.)

P. Dr. Gross. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. Alfred hr. Potocki. Dla ważności sprawy, proszę o zawieszenie na pięć minut posiedzenia.

JW. Marszałek. P. Dr. Gross ma głos w sprawie formalnej.

P. Dr. Gross. Ja proponowałbym, ażeby głosowanie nad tymi wnioskami odbywało się imiennie.

JW. Marszałek. Tymczasem zawieszam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie 10cio-minutowej.)

Podejmuję na nowo posiedzenie. Przystąpimy do głosowania. Mamy przed sobą trzy wnioski. Najpierw wniosek komisyi, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić Rezolucyę następującej treści:

I. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, a względnie c. k. Rząd, ażeby się zastanowili:

1. czy nie byłaby pożądaną zmiana wewnętrznego urządzenia Rady szkolnej krajowej którąby zaprowadziła stanowczy podział między czynnościami potocznemi a czynnościami ogólnej natury — i załatwianie pierwszych przekazała biuru tejże Rady, drugich zaś kollegialnym jej uchwałom;

2. czy w takim razie posiedzenia Rady nie powinny się odbywać w pewnych peryodycznych kadencyach.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając pytania 1. i 2. Rezolucyi I.. zbadał pytanie dalsze, czy sprawowanie czynności autonomicznych członków Rady szkolnej krajowej nie powinno być uważane za obowiązek obywatelski, pełniony bezpłatnie, jedynie za wypłatą dyet i kosztów podróży.

Dalej do wniosku komisyi jest poprawka p. Chrzanowskiego, która chce, by na samym wstępie to, nad czem Rada szkolna krajowa będzie miała się zastanowić odbyło się bez zmiany statutu Rady szkolnej krajowej, a zatem mają być dodane słowa „bez zmiany statutu Rady szkolnej krajowej“. Przy końcu żąda, by zmiast słów „załatwienie pierwszych przekazała biuru tejże Rady“ było „załatwienie pierwszych spraw poruczono Radzie szkolnej krajowej w szczuplejszym komplecie, drugich zaś w komplecie pełnym“. Trzeci wniosek jest ks. Adama Sapiehy, który żąda, aby wnioski komisyi przekazać komisyi szkolnej do zbadania i zdania sprawy.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek ks. Sapiehy, a ewentualnie poprawkę p. Chrzanowskiego, nareszcie zaś wniosek komisyi.

P. Dr. Gross. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JW. Marszałek. P. Dr. Gross ma głos w sprawie formalnej.

P. Dr. Gross. Ponawiam mój wniosek, ażeby głosowanie nad tymi wnioskami odbyło się imiennie.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Przystąpimy do głosowania imiennego. P. sekretarz zechce odczytać imienny spis pp. posłów. Kto przy nawoływaniu zechce głosować za wnioskiem ks. Adama Sapiehy powie „tak“ w przeciwnym razie powie „nie“.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. (Czyta imienny spis posłów.)

Przez „tak“ głosowali:

Abrahamowicz, Antoniewicz, Augustynowicz, Bereżnicki, Biliński, Brykczyński, Chamiec, Czerkawski, Dembowski, Dzieduszycki, Fruchtman, Gnoiński Jan, Gnoiński Winc., Goldmann, Gorajski, Gross, Hausner, Henzel, Hoszard, Issakowicz, Janko, Jaworski, Kaczała, Kapri, Kaszewko, Kopyciński, Koziebrodzki Szczęsny, Koziebrodzki Wład., Langie, Lassocki, Lenartowicz, Leniński, Łazarski, Łubieński, Majer, Małecki, Max, Merunowicz, Męciński, Morawski, Mroczkowski, Ochrymowicz, Onyszkiewicz, Pilat, Pławicki, Płaziński, Rey, Romanowicz, Romańczuk, Rybicki, Sanguszko, Sapieha Adam, Sapieha Wład., Sawa, Sembratowicz, Siczyński, Simon, Skałkowski, Stadnicki Stan., Struszkiewicz, Tyszkiewicz, Wasilewski, Waygart, Weigel, Wierzbicki, Zaleski (nie głosuję), Zawadzki, Zucker, Żarski, Żmurko.

Przez „nie“ głosowali:

Badeni Kazim., Badeni Wł., Bobczyński, Bobrzyński, Chrzanowski, Gniewosz, Golejewski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stan., Klucki, Korytowski, Kowalski, Kozłowski, Kuczkowski, Łepkowski, Madejski, Mochnacki, Polanowski, Potocki Alfred, Potocki Artur, Rapaport, Romer, Rozwadowski Bolesław, Rozwadowski Tomisław, Russocki, Scipio, Skarszewski, Smarzewski, Smolka, Stadnicki Jan, Sreptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan. (sen.), Tarnowski Stan. (jun.), Torosiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Wernicki, Wodzicki, Wolański Erazm, Wolański Wład, Wrotnowski, Zborowski, Zoll, Żurowski, Żywicki.

JW. Marszałek. A więc za wnioskiem ks. Adama Sapiehy głosowało 69, przeciw wnioskowi 47. Wniosek ks. A. Sapiehy jest przyjęty. (Huczne oklaski).

Kto przyjmuje pozycyę 47. budżetu wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Poz. 85 h). Korosteńska Felicya, nauczycielka, jednorazowy dar z łaski (uchwalono dnia 21. Grudnia 1885.) 100 zł.

JW. Marszałek. Pozycya ta nie podlega głosowaniu.

W związku z budżetem szkolnym stoi sprawozdanie komisyi budżetowej o subwencyi na utrzymanie internatu ks. Zmartwychwstańców. (**Al. 159.**)

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (zaczyna czytać alegat Nr. 159.)

(Głosy): Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Internatowi ruskiemu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie udziela się na rok 1886. na utrzymanie uczniów zasiłek w kwocie 4.500 zł. wkładając na Zarząd Internatu obowiązek, ażeby Wydziałowi krajowemu z końcem roku złożył sprawozdanie z użycia tej sumy.

Kwotę tę komisya budżetowa wstawi w poz. 74. b) rubryki VII. preliminarza budżetu na rok 1886.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JEm. ks. Arcybiskup Issakowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jego Eminencya ks. Arcybiskup Issakowicz ma głos.

JEmin. ks. Arcybiskup Issakowicz. Wysoka Izbo! Już po raz czwarty jako jeden z arcybiskupów tutejszych, mam zaszczyt zasiadać w tem dostojnem zebraniu Wysokiego Sejmu krajowego i nigdy jeszcze aż dotąd nie zabierałem publicznie głosu w poważnych rozprawach jego. Jeżeli dziś Dostojni Panowie moi pozwoliłem sobie uprosić głosu u Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka naszego w obec dopiero co postawionego wniosku subwencyonowania internatu księży Zmartwychwstańców, to wierzajcie zacni

Panowie moi, że nie czynię to w tym zamiarze, ażebym światłą uwagę Waszą chciał zwrócić przemową moją na wielką i daleko sięgającą doniosłość tego wniosku bo rozum wasz i wasze doświadczenie, wasze przywiązanie i miłość do kościoła katolickiego i kraju, są mi rękojmią, że aż nadto dobrze bez mojego przyczynienia się pojmujecie ważność tego wniosku.

Uczyniłem to tylko dla tego, żebym jako biskup katolicki mający z obowiązku powołania swego świętego, stać na straży najświętszych dóbr narodowych, w obec tego dostojnego Zgromadzenia a więc i całego kraju, zaznaczył w tej sprawie moje zapatrywanie i stanowisko i żebym w obec tej Wysokiej Izby i całego kraju, oddał świadectwo i hołd prawdzie i zasłudze, która się im od nas należy. (Brawo.)

Stoimi moi przezacni Panowie w obec kwestyi internatu, w obec postawionego wniosku subwencyonowania tegoż internatu. Internat ten jak wiemy, wywołały wielkie a mógłbym powiedzieć piekące potrzeby kraju i świętej naszej cerkwi katolickiej.

Wiadomo wszystkim Panom, jakkolwiek wierzajcie, wstrętną jest rzeczą dla obywatela kochającego kraj i kościół odnawiać rany dawne, jakkolwiek przez to co powiem, nie chcę bynajmniej potępiać całego narodu ruskiego.

Wiadomo Panom powszechnie że przed nie tak wielu laty znaleźli się byli wrzekomi przywódzcy, wrzekomi uszczęśliwiacze, którzy od nikogo nie wybrani, od nikogo nie upoważnieni, ale sami od siebie jak dawny prorok powiedział „i od ducha swego wysłani“ chcieli się narzucić na zbawców i obrońców narodu ruskiego i cerkwi ruskiej; (brawo) i którzy pod pozorem wielkiej miłości dla narodu ruskiego i wielkiej troskliwości o zachowanie czystości cerkiewnego obrządku próbowali rozmaitym podstępnym sposobem zachwiać w sercach prawowiernych katolickich ludzi ruskich, święte odwieczne zasady prawdy katolickiej, którzy go usiłowali w zdradziecki sposób odwieść od związku z jedyną najwyższą głową kościoła, odwieźć od związku ze Stolicą Apostolską, Papieżem rzymskim, z tym kościołem, który od wieków był i jest matką i nauczycielką kościołów wszystkich, odwieźć go od tej stolicy Apostolskiej, o której już w 3 wieku wielki biskup Irenasz powiedział: że do tego kościoła „ob potiorem principalitatem ejus necesse est, omnem convenire ecclesiam unde unitas sacerdotalis exorta est“. Od której stolicy być odłączonym, znaczy być odłączonym od samego Boga, bo w 3-cim już wieku wielki biskup i męczennik Cypryan powiedział, że „nie może mieć Boga za ojca ten, kto kościoła katolickiego nie ma za matkę“, a coby po odłączeniu nie daj Boże Rusinów od jedności kościoła w dalszych następstwach łatwo stać się mogło, nad tem byłoby zbytecznem zastanawiać się i rozprawiać w tej Wysokiej Izbie.

Owoż tedy wobec tego niebezpieczeństwa grożącego świętej katolickiej cerkwi, grożącego krajowi całemu nie zasypiali światli i zacni mężowie kochający szczerze i kościół i kraj a stojący na straży dóbr narodowych. Nie zasypiał także światły, dbający o prawdziwe dobro swoich poddanych Wysoki Rząd naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla, nie zasypiał osobliwie ten najwyższy stróż, najszlachetniejszych dóbr całej ludzkości, ten, któremu Bóg w osobie Piotra poruczył pieczę i staranie około dobra i zbawienia wszystkich narodów a o którym już dawno prorok śpiewał: że się nie zdrzemie i nie zaśnie ten, który strzeże Izraela, t. j. kościół święty powszechny Apostolski. On to jak ojciec prawdziwy obejmując ojcowskiem swojem sercem wszystkie katolickie narody, objął niem także i biedny nasz kraj Rusinów zarówno jak i Polaków.

Ujrzawszy wielkie niebezpieczeństwo zgotowane przez wrogów cerkwi świętej katolickiej, jako ojciec litujący się nad dziećmi, pragnął przyjść w pomoc tym dzieciom swoim na ciężkie pokusy wystawionym, pragnął osobliwie przyjść w pomoc ukochanym braciom swoim i synom najczcigodniejszym Arcypasterzom świetej cerkwi katolickiej ruskiej, którym skandal publiczny odstępstwa od wiary znanych przywódzców, zakrwawił był boleśnie serca i ciężką troską o dobro i zbawienie powierzonych swej pieczy owieczek napełnił.

Namiestnik Chrystusowy zwróciwszy się miłośnie do cerkwi świętej ruskiej, do której jeden z wielkich jego poprzedników wypowiedział te piękne słowa „o cari Rutheni per vos orientem convertendum spero“. W przedziwnej mądrości swej która zawsze cechowała świętą apostolską stolicę ile razy chodziło o wynalezienie odpowiednich zaradczych środków na pojawiające się choroby i rany społeczności chrześciańskiej, pomyślał także o lekarstwie któreby wśród narodu ruskiego skutecznie podziałało, któreby lud ru-

ski a szczególniej młodzież ruską od zarazy chroniło i najdroższy skarb ojców jego, wiarę świętą katolicką na zawsze mu zabezpieczyło.

Wiedząc z doświadczenia, że tylko gruntowne, wszechstronne chrześciańsko-katolickie wychowanie młodzieży, zabezpiecza kościołowi najwierniejszych synów i wyznawców i dalszych krzewicieli prawd jego niewzruszonych, pragnął wśród Rusinów widzieć wskrzeszony zakład wychowawczy, któryby się wyłącznie kształceniu młodzieży ruskiej poświęcił i któryby sobie za cel wytknął tę młodzież ruską przy całem przywiązaniu jej do ojczystego obrządku, do narodowości swojej, wykształcić gruntownie w zasadach świętej wiary katolickiej, wykształcić z niej wiernych i posłusznych synów stolicy Apostolskiej, wykształcić z niej prawych i zacnych obywateli tego kraju, wykształcić z niej wiernych poddanych Najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla, który i sam także rozlicznym swoim poddanym ludom zawsze najpiękniejszym przyświeca przykładem, synowskiego swego przywiązania, swej czci i miłości do stolicy Apostolskiej, do ojca powszechnego całego chrześciaństwa. Za Papieża Rzymskiego, jego wiedzą i błogosławieństwem zakład taki wychowawczy stanął pośród nas.

Zacni i światli synowie tej ziemi posłuszni życzeniom ojca świętego, wykształceni w prawie Bożym, pobożni zakonnicy pojawili się wśród braci swoich. A jaki mąż na ich czele? Jakiej sławy i nauki szerokiej w narodzie, jaki miłośnik i orędownik Rusinów, nie potrzebuję nawej wspominać tego.

Mężowie ci wyrzekłszy się wszystkiego jako zakonnicy, bez grosza i zasobów, ufni tylko w opatrzność bożą, która nigdy dobrego nie opuszcza dzieła, przyszedłszy tu, wzięli się do chlubnego zadania swego, a kraj nasz, a Wysoki Sejm nasz — na chlubę to jego wypowiadam — zrozumiał od razu wysokie ich posłannictwo i w krótkim czasie hojnym wsparciem Sejmu krajowego, hojniejszym jeszcze wsparciem z prywatnych kieszeni skorych zawsze do ofiarności i poświęcenia na szlachetne cele naszych Panów i magnatów stanął ten zakład ruski, ten internat, o którym właśnie dziś mowa.

A jakże on spełniał i jak spełnia swoje zadanie dotychczas; zadanie wychowywać młodzież ruską dla cerkwi świętej katolickiej ruskiej dla obrządku swego i swej narodowości, wychowywać ją dla kraju, wychowywać ją z całem przywiązaniem do narodu swego, wychowywać ją w miłości do narodowości swej, ale treści i istoty tej narodowości nie na tem zasadzać, aby siać ustawicznie ziarno niezgody i rozdwojenia z narodem, który opatrzność od tylu wieków na jednej ziemi z niemi postawiła ale na to żeby w zgodzie i miłości chrześciańskiej, jak Bóg przykazał wspólnie dla dobra cerkwi, dla dobra kraju pracowała z narodem bratnim, z tym narodem, z którym na jednej ziemi, w jednej miłej ojczyźnie naszej rodzą się, wychowują, małżeństwami się kojarzą, wspólnie boleją i cierpią i wspólnie w niej składają swoje kości.

Prawda Panowie, że dotykalnych owoców wychowania internatu jeszcze nie mamy przed sobą, lecz pytam się, któż mądry i roztropny po kilku zaledwie latach istnienia internatu chciałby się już ich teraz domagać! Czy to w kilku latach wychowuje się pokolenie młode i jako mąż dzielny staje na arenie życia.

Wszakże i najpilniejszy ogrodnik często lat kilka, kilkanaście musi chować i pielęgnować szczep przez się zasadzony nim się smacznych zeń doczeka owoców, tembardziej więcej i przy wychowaniu chociażby najświatlejszem, najstaranniejszem często długie muszą upłynąć lata, nim błogie owoce tego wychowania w życiu jednostek, a następnie całego pokolenia pokażą.

Ze zaś internat księży Zmartwychwstańców wiernie i sumiennie spełnia swe zadanie, że mądrą ręką kierowany śmiało choć powoli kroczy do celu sobie wytkniętego wolą ojca Świętego i życzeniem Najjaśniejszego Pana i całego kraju, że wychowuje młodzież ruską dla cerkwi katolickiej ruskiej, wychowuje na prawych i zacnych obywateli kraju, któż pytam się Panowie moi! chciałby temu zaprzeczyć? Nikt, chociażby najtwardszy Rusin, najskrupulatniejszy rytualista cerkiewny, nie może zarzucić OO. Zmartwychwstańcom, że młodzież sobie powierzoną polonizują, że ją latynizują. I owszem wiemy to, codziennie patrzymy na to, że młodzież sobie powierzoną wychowują w miłości i przywiązaniu do obrządku swego, że uczą ją troskiwie mowy ojczystej i takiej między sobą używać przykazują i wszystkie obrzędy cerkiewne i nabożeństwa najskrupulatniej w internacie są zachowane, a że przy tem starają się wpajać w serce tej

młodzieży przywiązanie do kościoła Świętego katolickiego, miłość i posłuszeństwo dla Ojca Świętego, to już zacni Panowie rękojmią tego są ci Ojcowie, którzy ze skały Piotrowej wysłani do tej skały przywiązać się starają tych, którzy ich pieczy i staraniu są poruczeni.

Takimi widzą bezstronnie patrząc Czcigodnych OO. Zmartwychwstańców, a proszę mi wierzyć, że w szczerości serca mówię, widzę ich takimi jako biskup trzeciego katolickiego obrządku stojącego w pośrodku między obrządkiem łacińskim a ruskim, któremu jeden i drugi jest równie miły i czcigodny.

Takimi widzę wielebnych OO. Zmartwychwstańców, takimi Panowie, spodziewam się, każdy bezstronnie patrzący i sądzący widzieć ich musi.

Pytam się więc, czy OO. Zmartwychwstańcy są wrogami Rusinów, czy raczej ich do rzędu dobrodziejów Rusinów zaliczyć nie trzeba? Z prawdziwem poświęceniem siebie, zaparciem się, poświęcają się oni kształceniu młodzieży ubogiej ruskiej nie na to, żeby ją wynaradawiać, żeby ich od cerkwi katolickiej odstręczać, ale raczej na to, żeby potęgując w cercu miłość i przywiązanie do cerkwi, do swego obrządku, do mowy ojczystej, ażeby z niej wykształcić szczerych katolików i zacnych i prawych obywateli tego kraju. I któżby moi Panowie nie pochwalił tak zbożnego dzieła? Któżby mu szczęśliwego rozwoju nie życzył? Któżby nie pragnął, żeby jak najwięcej podobnych internatów z podobnymi celami i dążnościami stanęło pośród nas! Panowie moi! nie jestem prorokiem, nie jestem mężem z natchnienia Bożego mówiącym, nie jestem nawet politykiem, bo polityka moja jest modlitwa Pańska, jednakowoż jako biskup katolicki wypowiem śmiało tu i chciałbym, żeby ten głos mój nie tylko w tej Izbie był słyszany, ale żeby doszedł do ostatniej chaty najuboższego chłopa ruskiego — wypowiem tu jasno i stanowczo, że przyszłość Rusinów prawdziwie szczęśliwa spoczywa tylko w najściślejszym związku z najwyższą głową jedynej, powszechnej, apostolskiej cerkwi Bożej, jak Skarga nasz wielki mówił; że przyszłość ich spoczywa tylko w najściślejszem związaniu się z tą świętą Apostolską stolicą, rzymskim Papieżem, że przyszłość ta ich spoczywa także tylko w najwierniejszem złączeniu się z przesławną dynastyą Habskurską, pod której łaskawem berłem wolno jest każdemu rozwijać i pielęgnować swą narodowość. (Brawo.)

Kto moi Panowie po za tym związkiem przyszłość szczęśliwą gdzieindziej pokazuje Rusinom, kto im obiecuje gdzieindziej tę przyszłość znaleść, ten, wierzajcie mi, znowu nie lękam się powiedzieć tego, jest fałszywym prorokiem i zdrajcą swego narodu (brawo), od takiego każdy prawy i uczciwy Rusin ze wstrętem powinien się odwrócić i wobec sideł zastawionych na niego, powinien mu powiedzieć słowy mędrca Pańskiego: Jest droga, która się zda prowadzić do żywota, a ona tymczasem prowadzi do śmierci i na zagubę i zatracenie.

Nie na zagubę, nie na zatracenie prowadzą OO. Zmartwychwstańcy młodzież ruską, bo ją utwierdzają w zasadach wierności i przywiązania do kościoła katolickiego, bo ją utwierdzają w miłości i przywiązania do Najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla, bo ją chcą wykształcić na dobrych i wiernych synów kościoła, na zacnych i prawych obywateli tego kraju.

Więc kiedy tak się ma z internatem, kiedy użyteczność i zbawienność jego uznaną została przez najwyższą w świecie powagę, przez głowę naszego kościoła, kiedy uznaną została i uchwaloną przez najwyższe władze rządowe, kiedy użyteczność i zbawienność jego uznaną została przez głos publiczny dawnego Sejmu, przez ofiarność najszlachetniejszych synów i obywateli tego kraju, to ja mniemam, moi dostojni Panowie, iżbym tylko godności Waszej, mądrości i szlachetności ubliżył, gdybym Was chciał obecnie gorącemi słowy jeszcze zachęcać i skłaniać Was do jednomyślnego uchwalenia wniosku Wam przedłożonego.

Kończę więc rzecz moją, dodając to tylko, że jeżeli tak często uchwalamy dość znaczne wydatki na cele zmierzające może prędzej tylko do zabezpieczenia wygód naszych i przyjemności, to tembardziej zdaje mi się należy uchwalić wydatek nie wielki, zmierzający do celu mającego zabezpieczyć naglące potrzeby ubogiej młodzieży ruskiej, zachowania jej wiary ojców, wykształcenia jej na prawych i zacnych obywateli kraju, żeby ta młodzież ruska poparta uchwałą tego Wysokiego Sejmu wzniósłszy kiedyś na zacnych mężów i prawych obywateli kraju, błogosławiła pamięć naszą, a broń Boże, żeby od nas opuszczeni, udawszy się nie daj Boże na bezdroża

i manowce, zobaczywszy swoją niedolę, nie zapłakali kiedyś krwawemi łzami i zawołali: „Parvuli petierunt panem et non erat, qui franger et illis.“ (Huczne brawa i oklaski.)

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Za wnioskiem są zapisani: p. Wolański i p. ks. Kowalski, przeciw pp. Antoniewicz i Leniński. Proszę o wybór mowców generalnych.

(Po chwili.)

Jako generalny mowca przeciw ma głos p. Leniński.

P. Leniński. Z upoważnenja klubu ruskoho zaberaju hołos, szczoby wneskowy komisyi budżetowoj suprotywyty sia.

Pryznajte Panowe, szczo rola moja trudna, bo znaczna czast' posłiw w toj Pałati zapewne uże zdecydowana hołosowaty za wneskom komisyi budżetowoi; rola moja trudna jeszcze i dla toho, poneże dostojnyj kniaź cerkwy Isakowicz, kotryj ridko promawlaje w Sojmi, wypowiw słowa tepli w koryst' Zmartwychwstańciw i pryjszow do konkluzyi, szczo zapomohu internatowy należyt udiłyty.

A mymo tych trudnostej spowniaju rado obowiazok sumlinja, ochotno wyskażu widminni pohlady swoi w sprawi internatu OO. Zmartwychstanciw. Może słowa moi szczyri ne dla jakojś agitacyi wyskazani, znajdut uznanie bodaj meży tymy posłamy, kotri w toj sesyi sojmowoj pokazały pownu prychylnist' dla sprawy ruskoi.

Prystupaju do zastanowłenia sia nad sprawozdaniem komisyi budżetowoi. Własne to sprawozdanie świdczyt, szczo wy Panowe, w sprawi internatu toho robyte postupy dla Rusyniw korystne.

Choczu na pidstawi toho sprawozdania wykazaty, szczo pohlady opinii publicznoi polskoi i ruskoi zaczynajut zbłyżaty sia do sebe.

I tak w r. 1881. mymo suprotywłenia sia weterana naszoho ot'ca Kaczały uchwaływ Sojm z wełykim szumom 10.000 zł. zapomohy dla internatu.

Pobida taja musiła buty pyrrhusowoju skoro w r. 1882. ne wnosyw internat żadnoi prośby do Sojmu. W roci 1883. tak samo. W r. 1884. wnis wprawdi internat prośbu do Sojmu, ałe petycju cofnuw sam o. Kalinka pered jeji riszeniem, oczewydno dla toho, szczo bilszist' Sojmu buła jej neprychylna.

Z sprawozdania dowidujemoś, szczo mymo zachodu i zmahań o. Kałynki „ofiarność publiczna nie spieszy się z pomocą“ i szczo internatowy hrozyt' bankrutstwo, dla toho o. Kalinka udaje sia do Wysokoho Sojmu o hroszewu pomicz stału. Komisya budżetowa niby „po dojrzałej rozwadze“ prychyłaje sia do prośby otcia Kałynki, a to z trech pryczyn:

1. za dla konsekwencyi, bo Sojm daw 10.000 zł. na ciły internatu jeszcze w r. 1881. (Zastanowlu sia nad tim argumentom swoho czasu.)

2. Bo perszi owoczi praci internatu maje kraj ohladaty doperwa za kilka lit, a nyni pożytocznist' instytucyi jeszcze ocinyty ne daśt sia.

3. Poneże o. Kalinka opikuje sia szczyro internatom, a win jest sławnym istorykom polskim —

ergo z tych pryczyn treba dokończe daty 4.500 zł. internatowy.

Dumaju, szczo te sprawozdanie z wsimy jeho motywamy stoit' w dywnij superecznosty do wnesku.

Peredowsim pryjmaju do myłoi widomosty, szczo „ofiarność publiczna“ ustaje; objaw se potiszajuczyj dla mene, bo baczu, szczo suspilnosty polskij spadaje ułuda z oczej, ona baczyt, szczo taki eksperymenta ne popłaczujut' nyni, szczo kwestyi ruskoi ne w syli rozwiazaty Jezuity i Zmartwychstanci, szczo riwnouprawnenie Rusyniw i sprawedływist' sut' pewnijszoju porukoju zhody.

Pry sij sposibnosty wyrażaju pryznanie dla nezawysymoi prasy polskoi, kotra z wsiakoju riszymostiju oświdczyłaś protyw zapomozi internatu.

ad 1. Szczo do pidnesenoi w sprawozdaniu „konsekwencyi“ to sprawdi z czudowatyś należyt oś jakij argumentacyi: „palnułyśmo w roci 1881. durnyciu, dałyśmo 10.000 zł. z fondiw krajewych internatowy, chotiaj tohdi wże kasa krajewa świtыła pustkamy — to i nyni po 4 litach powtorim tuju durnyciu — dajmo znowu 4.500 zł. internatowy, dajmo jasnyj dokaz, szczośmo sia za 4 lita niczoho ne nauczyły i ne zabuły, chotiaj nużda w kraju jeszcze bilsza, cho-

tiaj pustka w kasi krajewij jeszcze znacznijsza, chotiaj bratia naszi Mazury meszkajut z zwiriatamy razom...

(Głosy: Oho!)

i chotiaj pered smertiju hołodowoju utikajut' hurmamy z Polszczy, z kraju rodynnoho, z tego „spichlerza Europy“ aż w dałeku czużynu do Ameryki.

„Se durne, jak tam Mazuram wedet sia, bo to „ludek niepoczciwy“, dajmo inc zapomohu internatowy, naj latinizuje i polonizuje Ruś — „niech ta odwieczna mara nas nie trapi“.

Wybaczajte, Panowe, na taku „konsekwencju“ pysatyś ne możu.

ad 2. Czy internat bude pożytocznyj i potribnyj, toho komisya budżetowa nawit' ne starajeś dokazowaty, a za te obitciuje nam „hruszki na werbi“. Moi Panowe! „obiecanka cacanka“. Sojm odnak jako poważna reprezentacya kraju ne może zadowołytyś takoju posłowyceju — nam ne wilno rozkydaty publycznoho hrosza marno, bo kożdyj hrisz peresiak potom i krowiju obywateliw kraju. Osobływo w nynisznij krytycznij dla nas chwyli kożdyj wydatok, chotiajby najmenszii musyt' buty oprawdanyj koneczności.

Własne wczora widmowyłyśte Panowe zapomohy czysłennym bursam dla braku fondiw, a nyni ne żałujete tysiacziw dla internatu.

ad 3. Sprawozdanie rezonuje dalsze, „szczo o. Kalinka jest sławnym istorykom polskim, ne można prote widmowyty zapomohy internatowy“.

Sławnyj istoryk, a chosennist' internatu, to dwa poniatija ciłkom wid sebe widrubni. Szczo do mene pereczu kategoryczno, szczoby sławnyj istoryk musiw buty koneczno sławnym uprawytełem internatu, — pereczu, szczoby czerez te internat ciłym maw buty takoż sławnym i szczoby musiw wychowaty sławnych ludej.

Nakoneć komisya budżetowa potiszaje nas, szczo chotiaj dijalnosty internatu dosy ocinyty ne można, to „uprzedzenia i posądzenia ułożyły się już — jeżli nie zupełnie — to przynajmniej znacznie.

Zwidky zaczerpała komisya budżetowa takych argumentiw, — sprawdi dywuju sia. Może z toho faktu, szczo aż 53 chłopciw nazbyrały Zmartwychstanci, a 90 chłopciw mały ne pryniaty. Na te widpowim: W kożdim narodi sut' lude, szczo wyznajut zasadu: „durnyj toj, szczo ne bere, jak dajut“.

Ne ino Zmartwychstanci, ałe takoż komisya budżetowa naj ohołosyt' 15.000 zł. podarku, a bezpeczno znajde sia bilsze, jak 150 kandydatiw tak meży Rusynamy jak i Polakamy do toho podarku. Koły Zmartwychstanci dajut' jisty, w pałati meszkaty, taj ubyrajut' w liberyju z wyłohamy synymy i w szapoczku francuzku z daszkom -- chtoby takych podarkiw ne prijmaw? Wżesz to lipsze w pałati meszkaty, maty wsiaki wyhody aż do sumy 300 zł. riczno, jak deś tam u storoża w zakutku bidu towczy, taj lekcyamy choronyty sebe wid hołodu.

Insza znowu ricz czy z takoho płekańcia bude koryst' dla kraju; o tim pohoworju po chwyły. A teper wyskazaty muszu swoje i moich towaryszіw hłubokie pereświdczenie, szczo „posądzenia nie umniejszyły się“ ałe protywno ciła Ruś nyni dałeko żywijsze, jak w r. 1881. widczuwaje, szczo internat sej jest zamachom na rusku narodnist' i na nasz obrjad, bo pokazało sia, szczo Zmartwychwstanci buły tilko wiszczunamy, „przednią strażą“ „vorposty“ Jezuitiw, kotri za nymy złetiły mow kruki na Ruś światu, zawołodiły zakonom odynokim Wasyłjan. Nyni własne stoit' nam pered oczyma hirka mynuwszist', koły bat'ki naszi proływały potoki krowy, wojuwały „Ogniem i mieczem“, szczob' widperty Jezuitiw i ich porjadky; nyni własne stojat' nam w żywij pamiaty ti czasy, koły cerkwy naszi arendowano żydam.

Czytajte Panowe, usłowija pokoju meży Bohd. Chmelnyckim, a Polszczeju spysani w Perejasławiu dnia 15. Serpnia 1649., a znajdete tam w toczci piatij mnohoważni słowa: „Jezuici i Żydzi opuszczą Ukrainę“.

Łeżyt własne peredomnoju Besida weterana naszoho Stef. Kaczały, wyhołoszena na zasidaniu Sojmu dnia 21. Żowtnia 1881. r. pry debati nad petycjeju tych samych Zmartwychstanciw. — Muż sej dostojnyj, wyskazaw todi taki sami pohlady na internat Zmartwychstanciw, a hołos jeho rozijszow sia widhomonom po ciłyj Rusy i okazałoś, szczo besida jeho buła wyrazom milioniw.

W tij besidi cikawyj znachodżu ustup: (czyta):

„Do wynarodowłenia treba czasu i hroszej, ałe tut odnoho i druhoho zabrakne. — Prawda, szczo zakon OO. Wasyljan upadaje, i wirojatno zahniżdżat sia tam Zartwychstanci. — Ałeż u nas wże ne odno zabrały, a narid ruskij żyje i daśt' Boh, żyty bude!“

I pereczutie O. Kaczały sprawdyło sia. W dwa lita po tij besidi zahniadyły sia u OO. Wasyljan wprawdi ne Zmartwychstanci, ałe Jezuity.

Na tim samim stanowysku stoit Ruś nyni, sława Bohu, o mnoho sylnijsze, jak w roci 1881. O tim sami zdorowi znajete i dla toho tak duże kłopocze sia „hierarchia społeczna“ tymy czytalniamy, a pobożnyj „Czas“ krakiwskij z wełykoho perelaku nakłykuje: „Polizei! Polizei!“ - Ałeż ti sztuczky na nycz ne prydadut sia, — „mur hołowoju ne perebjesz“, — Ruś, chotiaj żyje nyni w stani obłohy (oblężenia), chotiaj nyni żandarmy ne złodijiw, ałe świaszczennykiw, i czytałeń pylnujut, Ruś postupaje śmiło na pered i żadna syła protywna ne wzderżyt toho postupu!

Prydywim sia internatowy tomu jeszcze z inszoho boku:

Zmartwychstanci uderżujut' 53 szkolariw ruskych.

Z toho zdawałoby sia wypływaty, szczo my Rusyny, własnymy syłamy ne możemo wychowaty potribne czysło intelligencyi, szczo otże potrebujemo pomoczy aż Zmartwychstanciw i Jezuitiw.

Prawda, szczo Ruś ne maje magnatiw, bo ony pry pomoczy Jezuitiw spolszczyłyś, z łasky Jezuitiw, a zistaw ino chłop i pop. — Za te narid ruskij, majuczy w sobi neczuwani zasoby sył żywotnych, — jak serce Prometeja wydaje z sebe szczoraz to nowi zastupy intelligencyi.

Z pid strichy chłopskoi i popiwskoi spiszyt do szkoły masa ditej, kotri czerez ciłyj czas studij borjut sia z hołodom i chołodom; mali rycari belferujut czużych ditej i z toho uderżujut sebe w szkołach, — taj w kińcy po dowholitnych trudach dobywajut sia bez protekcyi do bercha, do stanowyska. Tych borciw musyt buty ne mało, ałe duże bohato, skoro czaśt' ich ide na służbu do bratiw Polakiw, — druha czaśt' wywandrowała do Rosyi, a treta czaśt' ostajet sia doma, ne chocze czużym boham pokłaniatyś, ałe stereże ostankiw dobra pradidiw swoich z okłykom Szewczenka, bat'ka swoho: „w swojej chati swoja prawda i syła i wola“.

Szczo Ruś zbohaczuje was Panowe, swoimy synamy, o tim dobre znajete sami, — o tim zapysano w Waszij istoryi, — a w proczem ohlańteś po tij Wysokij Pałati i porachujte: skilko tut je „gente Rutheni, natione poloni“.

Z toho pokazuje sia, szczo narid ruskij stilko produkuje itelligencyi, szczo susidam rozdaje i dla sebe jeszcze maje; — ne potrebuje prote pomoczy Jezuitiw i Zmartwychstanciw. — Ba ałeż hotowa dotepna komisja budżetowa skazaty, szczo doteperiszna intelligencya ładaszczo, szczo Zmartwychstanci w pałatach swoich wypłekujut poprawnijsze wydanie jeji. — Na toj zamit choczu widpowisty:

Na weśni 1885. pojawyłaś w „Przeglądi“ cikawa statija, kotra charakteryzuje dokładno i trafno mołodiż rusku i polsku tak zwanu „złotą młodzież“, — taj prychodyt do pereświdczenia, szczo intelligentni Rusyny o mnoho wytrewalszi, praciowytszi i zdibnijszi wid „złotej młodzieży“, taj nakłykuje na „złotą młodzież“, szczob menszu kłała wahu na blichtr, paradu, elegancju, a bilsze widdawałaś pozytiwnij, twerdij praci.

Ne moja ricz odnych wywyższaty, druhych ponyżaty; ja konstatuju tilko prawdu, szczo intelligencya ruska twerdymy perechodamy żytia, nedostatkamy nabuwaje hartu i syły opanowania sebe samoi, swoich norowiw, i te własne nadaje jeji perewahu nad tymy wychuchanymy, wypeszczenymy panyczykamy, — lałkamy, u kotrych chimery i wsiaki zabahanki, jakby chwast wybujały i prydusyły w mołodeczij duszy samostijniśt woli i ochotu do twerdoi praci.

Konstatuju, szczo peszczoty, wyhody, dostatki dla mołodeży sut' tak szkodływi, jak rża dla żeliza.

Wychodiaczy z toi zasady, ne nadijuś ja po wychowańciach internackich niczoho duże pożytocznoho. Syrotu wziały Zmartwychstanci do sebe, prosto z pid ubohoi strichy perenesły do pałaty i otoczyły wsiakymy wyhodamy tak, szczo mołodeć niczym sia żuryty sia ne potrebuje.

Własne sej brak żurby, brak nedostatku zrobyt' z neho kaliku na ciłe żytie. A jak kołyś wyjde z internatu i jako swjaszczennyk bude maw widohraty tuju ważnu „jakuś“ rolu, a skoro mu nedostatok na seli zahlane w oczy,

abo jak perwsza lipsza perepona stane mu w dorozi, — to zatużyt' za bezżurnym żytjem w internati, — bude ohladatyś za szczyrym swojim opikunom o. Kałynkoju, nastupyt' nezadowołenie, rozczarowanie, a w ślid za tym bajdużniśt do żytia i oboniatniśt dla spraw ne ino ruskych, ałe i polskych. Tak skińczyt nasz heroj, na kotroho pokładałyśte Panowe taki wyłyki nadiji, a „ofiarność publiczna" i fond krajewyj wyłożyw stilko tysiacz. Tak sia meni predstawlaje chosenniśt internatu.

Prychylnyki internatu może nadijut sia, szczo internat pryczyniat sia do skripłenia unii cerkownoi, a może pry tim szczoś skorystaje łatynizacja i polonizacja. Jeszcze w r. 1881. wykazaw oteć Kaczała w zhadanij besidi swojej: szczo „unii cerkownoi żadały sami Rusyny z pryczyn relihijnych i politycznych. Unia mała łuczyty hreczesku i łatyńsku cerkwu pid odnoju hołowoju papy rymskoho. Sam kniaź Ostrożkij wchodyw w perehowory z stołyceju apostolkoju i chotiw, szczoby unia buła roztiahała sia na ciłu wschidnu cerkow". Oteć Kaczała każe dalsze: „unia cerkowna mohła maty spasytelni naślidstwa ne tilko dla Polszczy i Rusy, ałe i dla ciłoho Wschodu i ciłoi Sławiańszczyny, ałe szlachta polska i Jezuity skrywyły i zwychnuły jeji pryznaczenie; uważały uniu tilko jako mist dla perehodu na obriad łatyńskij i jako średctwo do ciłej politycznych; chotiły, szczob tilko czast' Rusy należaczu do Polszcy zbłyżyty i prywiazaty do narodnosty polskoi i szczoby jeji wynarodowyty, czerez szczo uniu sami pidkopały i spynyły jeji szyrenie".

Ciłkom tak samo postupajete Wy nyni.

Pytaju sia was Panowe, czy dumajete, szczo sprawdi uniji cerkownij hrozyt' nyni jake nebezpeczeństwo.

Ni Panowe. Śmiło każu, szczo wsi Rusyny w Hałyczyni sut' wzorcewymy uniatamy; a to ne dla prepodobania sia Polakam, ałe z hłubokoho pereświdczenia religijnoho z takich motywów:

1. bośmo sia uniatamy urodyły, to uniatamy choczemo umyraty;

2. bo dogmaty wiry światoi pouczajut nas, szczo cerkow katołycka jedyna prawdywa;

3. bo baczymo, szczo prawosławne duchoweństwo bez poriwnania nyższe stojit' wid naszoho pid kożdym wzhladom. Pidsłuchajte ino, jak mnohi z wychodciw naszych do Chełmu narikajut' na tamosznij ład, i jak to ony rado powernułyby siuda na najhirszu kapelaniju, koby ino powernuła im taja swoboda i poważanie. Ukrainci możut zawydity nam uniatam, szczo duchoweństwo nasze intelligentne, patriotyczne, wychowuje narid ruskij moralno i dwyhaje jeho materjalno.

4. W kińcy i toj motyw pidnesty nałożyt', szczo jako unjaty jeśmo obrjadom widdiłeni wid Polakiw, a dogmatamy wid Moskaliw.

Wydyte Panowe, szczo serdce i rozum, a nawet' nasz egoizm (interes) narodnyj nakazujut' nam unii cerkownoi derżatyś kripko, bo w nij baczymo spasenje nasze.

Tii skały, na kotorych zbudowana unija cerkowna, ne wzruszat' sia, chotiaj dejaku desperaty widdajuczyś na służbu moskowskomu despotyzmowy, stojat' za szyzmoju. — Nulla regula sine exceptione. Taj z tymy wyniatkamy damo sobi radu sami, bez internatiw, bez Zmartwychwstanciw, bez Jezuitiw, bo ti własne sut' wodoju na młyn moskalofilskij; Jezuity i Zmartwychwstańci kałamutjat wodu, a protywnyky unii łowiat pry tim ryby.

Tu własne łeżyt riżnycia zasadnycza meży moim pohladom a pohladamy poperodnoho besidnyka Dostojnoho Kniazia cerkownoho Issakowycza. Ja każu, szczo u nas ino wyniatky tiahnyt do szyzmy, dokazom czoho proces Olgi Hrabar; każu takoż, szczo nasz Metropołyta, — oba episkopy, duchoweństwo nasze, a w ślid za nymy jako swoimy pastyrjamy duchownymy wsi Rusyny twerdo pryderżujetsia unii cerkownoi, — to protywno z besidy dostojnoho episk. Issakowycza wychodyt, szczo wsi Rusyny, to szyzmatyky, i dla toho Zmartwychwstańci taj Jezuity majut nas połuczyty z prestołom rymskym. Protyw takym pohladam i insynuacjam neuzasadnenym Preoświaszczennoho Issakowycza muszu sia kategoryczno oświdczyty i zastereczy.

Zachodyt pytanie: kto sut' Rusyny i czy jest' nadija spolszczyty ich pry pomoczy internatu?

Na naszim prapori wypysano jasno: „Jeśmo czastynoju naroda 18 milionowoho widrubnoho wid polskoho i moskowskoho".

Taja widrubniśt nasza zagwarantowana nam istorijeju, jazykom, zwyczajamy i obyczajamy.

Nestor w 11 stolitiju pysze istoriju Rusy na ridnij mowi, koły jeszcze nikomu w Europi ne snyłoś używaty mowy narodnoi w pyśmi. „Wyprawa Ihora na Połowciw“ — „Prawda ruska“ i inszi dorohocinni pamiatnyky świdczat, szczo Ruś wyperedyła w postupi i cywilizacyi wsi inszi narody słowiański.

Napady tatarski z odnoi, napad Polszczy z druhoi storony, a wrażda kniaziw w doma powałyły ostatoczno toho wełykana w zemlu. Win zasnuw na dowhi lita polityczno, a mymo toho ne perestaw spowniaty swojeji misji istorycznoi, bo zasłaniały Kozaky Europu hrud'my swoimy pered hordamy lutych Tatar.

JW. Marszałek. Prosiłbym szanownego mowcę, ażeby poglądom historycznym dał spokój przez wzgląd na to, że jutro Sejm będzie zamknięty a mamy bardzo wiele jeszcze do czynienia. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby to miało miejsce na jednem z pierwszych posiedzeń; ale dziś przy pozycyi budżetowej 4500 zł. na rozwijanie poglądów historycznych w przededniu zamknięcia sesyi, nie mogę zezwolić.

P. Leniński. Proszu wysokodostojnoho Pana Marszałka, ne budu wże howoryty dowho, i za kilka chwyl ukińczu besidu swoju.

JW. Marszałek. Ja też byłem dość cierpliwym i długo czekałem, ale teraz muszę szanownego mowcę prosić, ażeby się streścił i przystąpił wprost do rzeczy.

P. Leniński. Son toj musiw buty twerdyj, koły Jezuity wspilno z polskoju i exruskoju szlachtoju zaspiwały w 16. stolitiju wełykanowy „requiem“.

Wełykan prokynuw sia i powstaniem Chmelnyckoho daw pekelni znaky żytia, protestujuczy protyw pohrebanju. Taj znowu znemih sia tym protestom i zasnuw; a nad nym torhuwałyś dalsze dobri susidy: Polaky i Moskali.

JW. Marszałek. Proszę pana posła do rzeczy, wzywam go drugi raz — skoro jeszcze raz pan poseł odstąpi od rzeczy, będę zmuszonym głos mu odebrać.

P. Leniński. Choczu tylko dokazaty, szczo my sia spolszczyty i zlatynizowaty ne damo.

JW. Marszałek. Wierzę.

P. Leniński. Wik 19. dokonaw zworotu nahłoho i radykalnoho na wsich polach. Po prychemiu wykłykaw takoż indywidualniśt' czołowika i ideju narodnosty.

Cywilizacya wyruszyła z kelii klasztornoi, bo jej zahotiłoś zahostyty pid ubohu strichu; skupawszyś w potokach krowy rewolucyi francuskoi ohołosyła cywilizacya „urbi et orbi“ manifest, szczo wsi lude „Adamowi dity“, riwni pered prawom, a lipszyj chyba toj, kto tocznijsze pownyt obowiazki swoi. Opały okowy piddaństwa, zawytała swoboda. Ciwilizacja za dla łekszoho opanowania ciłoho świta podiłyła sobi rid ludzkyj na szczepy, a szczepy znowu na narodnosty, — w łoni kożdoho narodu zastawyła robitnykiw, tak zwanych „patriotów“ na te, szczob muraszkowoju praceju rozbudyły masy narodu do świdomosty.

Taja sama ciwilizacja zbudyła narod ruskyj do żytja samostijnoho.....

JW. Marszałek. Niech szanowny mowca nie nadużywa cierpliwości mojej i Wysokiej Izby — proszę przystąpić już raz do rzeczy, bo tu kompilacye historyczne nie mają miejsca.

P. Leniński (mówi dalej). Koły tak, to powernu na ekonomiczne połe naszoho kraju a tilko muszu jeszcze zaznaczyty, szczo narid ruskij ne nynisznyj, ne Stadion, ne jakaś „agitacya moskiewska“, ne „separatyzm“ sotworyły Ruś; ałe proroky rodymi: Szewczenko na Ukraini, a Szaszkiewicz w Hałyczyni jako wysłannyky ciwilizacji rozbudyły Ruś do nowoho żytja.

Teper perechodżu na połe ekonomiczne: Może ktoś skazaty: „po szczo tilko hałasu o nycz“ — 4500 zł., to ne wełyka suma. Najpersze odpowim, szczo to ricz wzhladna; u milionera 4.500 zł. może ne bohato znaczyt, a u bidaka se poważna suma. A własne kraina nasza, mołokom i medom płynucza schodyt' na żebraka. Taj reprezentacya krajewa musyt do budżetu swoho wkładaty riczno 434.821 zł. na amortyzaciju dołhiw i procentiw.

W proczem tut wże rozchodyt sia nyni o 14.500 zł., taj jest' nadija uzasadnena, szczo O. Kalinka i w buducznosty na nas ne zabude i do naszoho dobroho sercia zapukaje po nowi tysiaczi.

Upadok materjalnyj kraju konstatuje samo sprawozdanie komisji budżetowoi, skoro każe, szczo „w obec powszechnego niedostatku źródło ofiarności publicznej znacznie mniej przynosi“. Treba pro te w dorozi prymusowij, w dorozi

dodatkiw do podatkiw zapomohy internatowy udilaty i ratowaty jeho wid bankructwa!

Poneże tut o obtjażenie budżetu rozchodyt sia, zastanowim sia nad naszym stanom materyalnym.

I. Szczo do didycziw cyfry pokazujut, szczo w r. 1864. było 24 żydiw didyczamy, w r. 1874. wże 293, a w r. 1883. aż 552 żydiw didycziw. Kromi toho tabula krajewa świdczyt o wełykim obtjażeniu bilszoi posiłosty; a skilko dołhiw wysyt na nij netabularnych — se znaje sam Hospod! Ja tilko pozwolu sobi pidnesty, szczo w kotryj kut krainy naszoi zahlanesz, wsiudy poczujesz stohny i narikania, taj szczo bilsza posiłość' perechodyt z ruk polskych w żydiwski. Jaku stratu ponosyt narid polskij czerez taku ruinu, — osudit sami. Szczo do nas Rusyniw, to chotiaj „hierarchia społeczna" zalała naszij sprawi neraz horiaczoho sała za szkiru, mymo to otwerto a szczyro każu, szczo ruina wasza, jest ruinoju naszoju, — my wołymo didycza Lacha jak żyda, bo Lach nasz brat, sławianyn, może kołyś poprawyt sia.

II. Rozdywimsia dalsze, jak stoit klasa miszczańska. Dosyt' pereichatyś po kraju, a predstawyt sia nam strasznyj obraz upadku miszczaństwa; w wsich naszych mistach i mistoczkach żydy majut perewahu i cyfrowu i majetkowu; miszczane wytysneni na zaułki nedostupni i na peredmistia dełeki, stohnut pid jarmom nowomodnoi pańszczyny hroszewoi. Prydywit sia, Panowe, dobre tym nedobytkam wychudłym, szczo ledwy nohy wołoczat za soboju, a widchocze sia wam internatiw.

Meszkaw ja w Krakowi czerez 5 lit, a koły w r. 1870. opuskaw ja Krakiw, ne buło w rynku ani odnoho skłepu żydiwskoho; chyba na szpytalnij ułyci oden antykwar żyd maw skłep. — Kołyż dnia 11. łypnia 1885., to jest po upływi 15 lit zajichaw ja do Krakowa prypadkowo w szabas, aż w oczach meni stemniło, bo zastaw ja w rynku wsi skłepy zamkneni jako żydiwski, a deś ne deś na pokaz śwityw sia jeszcze skłep chrystiańskij. Konstatuju, szczo nużda i upadok miszczan ne dozwalajut takoż na zapomohu internatiw.

III. Zwernim sia w kincy do stanu chłopskoho, do sei pidwałyny naszoi budowy suspilnoi. — Szczo ti fundamenta sylno zarysowałyś i popukały, szczo temnota i nużda materyalna selan ruskych i mazurskich sut' perestraszajuczymy symptomamy, — se ricz pewna! A preciń skażim sobi prawdu, szczo stan chłopskij se studnia, z kotroi wsi czerpajemo wodu ożywlajuczu, a własne studnia taja w oczach naszych hrozyt posuchoju.

Szczo do narodu ruskoho, to w poslidnych litach patryotyczne duchoweństwo ruske pry pomoczy intelligencii świćkoi zanedbanu nywu narodnu w znacznij czasty wykorczowało i korczuje, zaśijało zdorowe zerno; postup oczywydnyj, a nadija w Bozi, szczo diżdemo sia bohatych żnyw. Bażaju tilko, szczob „hierarchia społeczna" i starostwa ne pereslidowały robitnykiw nywy narodnoi, a szczob radne im pomahały w dili światim, kotre wyjde na pożytok Bohu, krajewy i derżawi.

Z narodom mazurskim inakse sprawa stoit'. Mazur do nyni żyje w stani perwobytnim, w kupi z żwirjatami; nikto jeho do teju ne żuryt i ne opikuje sia; ostawłenyj syrotoju. W powiti ropczyckim na palcjach poczysłysz chaty z pidłohamy, a taka Niedźwiada, Mała, Stobierna, Stasiówka, Braciejowa etc. — to sprawdeszna dyczyna; aż sum pobyraje, szczo w XIX. stolitiju podibnyj upadok moralnyj i materyalnyj można podybaty w Europi. — Na Mazurach parafii za nadto rozlahli, czerez szczo duchoweństwo nawit' pry najłuczszij woli ne w syli opanowaty terenu swojeji praci, ne w stani uderżaty ewidencyju, szczo w parafii dijet sia. Reszta intelligencyi spyt snom błażennych, abo zahladaje w hornec własnyj.

Nadijuś, szczom jasno wykazaw ja, szczo:

1. wsi klasy suspilnosty tak polśkoi, jak ruśkoi stojat nyni nad propaśtiju zahalnoho bankructwa;

2. szczo nużda zahalna ne pozwalaje marnowaty hrosza na zapomohu internatu o cilach nejasnych i nepewnych;

3. szczo w tak krytycznij chwili Sojm krajewyj ne powynen wzywaty do pomoczy Zmartwychwstanciw i Jezuitiw protyw bratiam Rusynam, ałe powynen na pidstawi równouprawnenia i sprawedływosty załahodyty uże raz szczyro sprawu rusku, kotroi czerez 500 lit załahodyty wam hodi. — A potim pojednani zwernim sia wspilnymy syłamy na połe ekonomiczne i proświtne. Todi „w nasze wikońce zaśwityt uże raz sońce" — tohdi zmożemo w ko-

rotkim czasi utworyły sobi z krainy naszoi raj! Tohdi i prawytelstwo bude poważnym dywytyś okom na kraj nasz zjednanyj, taj uwzhladniaty musyt' naszi żadania, bo ne bude kim straszyty ditej nespokijnych.

Kińczu promowu swoju pamiatnymi słowamy Stefana Kaczały w r. 1881. w tim mistcy skazanymy: „Pytaju sia: czy choczete zhody żywoi, pożytecznoi, — czy hnyłoi, hrobowoi? — Perszu daśt' wam riwnouprawnenie, — druhu internaty. Wybyrajte!"

JW. Marszałek. Poseł ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. I ja bażaju zhody żywoj i pożytocznoj na pewnych trwałych, moralnych pidstawach osnowanoj! Toż na sam pered zasterihaju sia, jakoby tilko tych kilka posłiw, kotry należat' do klubu ruskoho mohły maty prawo howoryty w imeny naroda ruskoho, kożdyj wirnyj hraždanyn toho kraju, neszczasnoho pid pewnym wzhladom, kożdyj lojalnyj piddanyj Najjaśnyjszoho naszoho Pana tut zameszkałyj, maje prawo dbaty o rusku i polsku sprawu, a tym samym, o dobro kraju. I ja ne dam zapereczyty sobi toho prawa, w imeny ruskoho selskoho naroda howoryty, a maju i obowiazok howoryty szczyro i suminno. Najpersze muszu podiakowaty bodaj korotkimy słowamy tomu dostojnomu kniażewy cerkwy światoj katołyckoj, kotryj stojaczy po seredyni obriada ruskoho i łatyńskoho howoryw tak, jak kołyśto Skarga w swoich naukach sojmowych jak z wysoty swoho stanowyska władyczoho howoryty powynen kożdyj katołyckij Episkop! Sława i cześt Jemu!

Z besidy szaniwnoho posła Lenińskoho dowiduju sia o istnowaniu jakohoś prawa. czy tilko projektu do prawa, pisla kotroho nebułoby wilno meni boronyty mojeho domu, mojej rodyny pered napastnykom, a to po sij pryczyni, szczoby jeho ne drażnyty, jeho czesty ne oskorbyty. Z toju zasadoju nijakim sposobom pohodyty sia ne mohu. Toż „audiatur et altera pars", koły wże raz obhoworiujem sprawu ruskoho internatu wwedenu na porjadok dnewnyj, a kotru i ja wprawdi z innoho stanowyska, ałe taki Wysokomu Sojmowu pojasnyty bażaju, tim bilsze, szczo besida szaniwnoho posła Lenińskoho, moho osobystoho druha, ja pewnoju dusznoju atmosferoju, a nawit złowiszczoju temriawoju wkryty usyłowała.

Toż proszu wysłuchaty i tych motywiw, szczo mene sponukały wstupyty na siu dorohu, poczutjem sprawedływosty i suminiem wskazanuju; upewniuju jednakże, szczo ne zamyłowanie w pustych supereczkach, ne serwilizm, schlibiajuczy komu ne bud', a tylko i jedyno dobro naroda moho w jeho żytiu własnom i wspilnym pożytiu z druhym bratnym narodom, spowudowało mene zabraty hołos w sij sprawi, piśla mene tak ważnoj, szczo neju — kromi sfer do storoży jej w perszym riadi pokłykanych, zaopikowaty sia powynni i wsi dobromyśliaczi odynyci, kotorym dobro kraju i zemliakiw bez riżnyci narodnosty łeżyt na serdciu. Pry nawedeniu motywiw moich ditknu ja strun, szczo może jakimś dissonansom rozbreniat sia po Wysokoj Izbi, maju jednakże nadiju, szczo toj skrehot zwukiw zamowkne, a bratnia harmonija zawołodije namy i społnesyt nas w tisnyj sojuż do żyżnennoj praci na zachwaszczenych do seli nywach dorohoj bat'kiwszczyzny naszoj! Pozwolu sobi postawyty korotke pytanie i riwno korotko na te widpowisty!

Szczo to jest toj internat ruskij? taja dywohliadnaja załedwo piatyj rik żytia rozpoczynajucza detyna, szczo takij perepołoch wkruh sobe w ruskych kružkach rozsiwuje? To dostojny Panowe jest prywatnymy sredkamy zdwyhnenyj, naukowo-wychowawczyj zakład, w kotrym ruski dity uczyt sia i wychuwujut sia w dusi rusko-katołyckom, szczoby po ukińczeniu nauk w serednych szkołach, perejty w rusku duchownu seminariu, a wid tak skripyty riady wirnoho duchoweństwa w praci na poły narodnoj i cerkownoj proświty. Toż ne mohu ne wyjawyty, szczo besida szaniwnoho posła Lenińskoho prylmobliaczoje prykre wrażinie na mene zrobyła. Bo ja z nej perekonawsia, szczo szaniwnyj druh mij ruskoho internatu na oczy ne baczyw, z Otcem Kalinkoju ni słowa neperehoworyw, a wże ciłkom zabuw na tych 54 ruskich mołodciw, szczo tam znajszły sposibnist do nauky i proświty, za jakoju tużyw nasz Szewczeńko, koły w tiażkoj czużoj newoły na Orenburgskich stepach wypłakaw z duszy hrudi oś jaki słowa:

„I hołowu schopywszy w ruky
Zdywujesz sia czom ne jde apostoł prawdy
[i nauky".

Toż uważaju wirnym i światym obowiazkom zaznaczyty riszuczo moje stanowysko rusko-katołycke, wykazaty zadywłeniju, kotorymy ne tilko ja wid najmołodszych lit rukowodżusia, ałe jak podiliaje weś narid selskij Hałyckoj Rusy,

a piśla moho skromnoho mninja podiliaty powynny wsi Rusyny katołyky.

Tretia hodyna dochodyt! Ne choczu wystawłaczy sia na upominie dostojnoho Pana Marszałka i korotko a zwiazło howoryty muszu.

Ne jest moim zamirom pryhadowaty waszoj pamiaty tych dijiw, kotry perechodyw narid ruskij, wid prymiatia wiry i obriadu hreckoho, w czasi kreszczenija Rusy światym riwnoapostolskim Wołodymirom tisno z światym rymskim Prestołom sojedynenoho; jak to wże 4. Sicznia toho roku stwerdyły dostojnijszi usta perszoho stanisławiwskoho Władyki dr. Juljana Pełesza. Ne meni to popysowaty sia widomostiamy z naszoj, świtło czy sumno, a taki wspilno moi Panowe pereżytoj mynuwszosty, kożdomu z nas aż nadto dostatoczno znanymy i widczutymy, tim bilsze widczutymy, szczo bodaj czy ne tyi to neszczasływi widnosyny riszyły sudbu oboch narodiw, kołyśto mohuczych; tim bilsze widczutymy, szczo ony i w teperisznosty riszaty choczut i w buducznosty, szczo ne daj Boże, riszatymut wspilnu naszu doliu, czy nedoliu!

Ne maju także zamiru, ani potreby nawit, howoryty jako ruskij świaszczennyk, bo choczu maty to perekonanie, szczo kromi ne mnohych wyniatkiw, sroho napiatnuwanych, jawno osudżenych, widstupnykiw meży namy nema! Ałe ja pozwoliu sobi uwahu Waszu dostojny Panowe zwernuty na tiji pohlady, jakii w riczach religijnych pryswoiw sobi z dawnych dawen nasz narid ruskij z wyniatkom tych storon, de to lude, kotrych soromno tut nazwaty i ich adepty, zradywszi i prodawszi jeszcze pered 66. rokom swoi narodni światoszcza, pereworotnoju naukoju smertelnyj jid w wirny rusky hrudy wszczypluwały i pradidnu katołycku Wołodymirowu wiru w pohordu u swoich i czużych podaty usyłowały. To sut' preciż fakta, kotorych twerdżu, nikto osporiuwaty nepośmije. A szczo ja jako posoł maju prawo i obowiazok tyi pohliady moho naroda Wysokomu Sojmowy pojasnyty, to aczej, że także nikto nezapereczyt! Tut zaznaczyty muszu, szczo ja do nyni w sprawach, Ruś naszu obchodiaczych, wsehda zhidno hołosuwaw z moimy ridnymy bratamy, toż z żalom pidnoszu, szczo w sij sprawi perekonania naszi tak raziaczo riżniatsia; zasterihaju sia protoje pered zakidamy, ne tylko możływymy, ałe na pewno spodiwanymy, jakobym ne buw wirnym, szczyrym synom Rusy, „et gente, et natione Ruthenus“, Rusy ne excentryczno idealnoj, ałe na pradidnych tradycyach opertoj! Teper pozwolte Panowe, szczo wspimnu na moju rusku rodynu. Ja maw dida, kotryj 76 lit buw parochom na jednim i tim samym mistcy; światyj Oteć Pij IX. prysław jemu hramotu, jako najstarszomu świaszczennykowy katołyckomu, kotra jest w naszom perechowaniu. O dywo, bez natysku z hory czy z dołu, bo takich ne buło, toj did mij howoryw w on czas po rusku, koły Ruś nasza — kromi Anhelowyczіw, Lewickich, Śnigurskich — na szczastie swoje, patentowanych prowodyriw ne mała — i toj did i rodyczi nauczyły mene ciłym sercem lubyty mij narid ruskij, moju wiru katołycku i pradidne ruskie słowo! Toju naukoju na wskriś pereniatyj zaniaw ja mij skromnyj uriad parocha silskoho z tym zaduszewnym bażaniem poświatyty wsi moi syły, wsiu żyźń moju dla dobra naroda moho ruskoho w cerkwi. (Brawo.)

I szczoż ja pobaczyw w tych cerkwach taj chatach skromneńkich, szczo wyczytaw z tych serc pereważno nużdoju stomlenych? Oto taku wełykańsku wiru, szczo ja pryznajut' nehidnyj, w obłyczu jej zrumenyw sia, małeńkość moju piznaw; takie prywiazanie do obriadu naszoho i światoho rymskoho prestoła, szczo meni zdawałoś, że nema chyba ludzkoj syły, szczoby tymy światymy uczutjamy skołebnuty wozmohła! I tak dowszyj czas trwało. Póki ne znajszły sia lude, szczo pid osołonoju oborony niby to pokrywdżenych praw naroda ruskoho, a powodowany ambitnymy łycznymy wzhladamy, postanowyły wykorystaty pozistały po starych hrichach riżnyci, jaki z dawnych dawen, jeszcze z wikowoho naślidstwa mow didyctwo Kaina na nas tiażyły, wyhrebały ich z popełu czastkowoho zabut'ja i rozjaruwały wsimy możływymy neczystymy sredkamy w sylno i straszno pekuczyj ohoń, poczatkowo wzaimnoj nedowirczywosty, ewentualno bratnoi nezhody, a nawet nenawysty.

Toż ne dywno, szczo ostatoczno sztuczno stworyły widnosyny, wrucz protywni zasadam wiry naszoj, wrucz protywni nawit prymitywnym pidstawam prostoho pożytia suspilnoho!

Stworyły! ałe ne w narodi naszom, tylko w pewnoj frakcyi Rusyniw, kotry można skazaty, tylko na wspomynku, czy to prawdywych, czy rekomych pokrywdzin z polskoj storony, mowby na perekor i złist Polakam, zawedyny w swoich nadijach wpysywały sia w rjady nepryjateliw wiry i własnoho swoho naroda.

Nastały smutny czasy oczyszczuwania światoho obriadu naszoho, kotryj mymochodom skazawszy, u nas, w naszom kraju, w naszoj cerkwi, nepotrebowaw takoho oczyszczuwania „z naleciałości łacińskich“, bo tych i ślidu ne buło. Ałe buw to krasnyj prełestnyj, błeskuczyj płaszczyk! pid jeho prostoroju osołonoju ciłkom szczo jenszoho kryłoś, szczo ono buło? ne skażu, proszu dohadatyś! (Brawo.)

A buły to czasy, pryhadujuczi onyj słynnych agitatoriw mynuwszoho stolitija, Koniskich, Zubków, Siemaszków, no z menszym sprytom, i ne na czasi w mohuczoj katołyckoj Austryj zainaugurowany!

I jakijże ostatoczno skutok mały tyj pseudoapostolskyj trudy i nauky? Czy można twerdyty, jakoby ony uczynyły jakiś znacznijszyj pereworot w obriadowych widnosynach Hałyckoj katołyckoj Rusy? Tak! i Ni!

Tak! bo kożda zmina, dotykajucza jakij nebud obriad katołyckij, a prote i nasz, a samowolno, jak to sia dijało, bez pozwołenia i udobrenia naszych Kniaziw Cerkwy i Cerkownych Włastej perewodżena, krywdu nanosyła ciłoj katołyckoj Cerkwi.

Ni! bo tiji zminy, tyji samozwanczyj reformy wkorenyły sia w wzhladno małoj czasty prowodyriw i krykuniw zahoriłych, a czerez nych doperwa za żal, distałysia pid sołomianu strichu, a szczo tam ne zrobyły znacznijszoho pereworotu, naj bude nam wolno podiakuwaty teperisznym kniaziam światoj Cerkwy naszoj! (Brawo.)

A jesły tak! To czy wolno nam dostojny Panowe połyszaty swobidne połe do diłań ludiam, szczo wpriahły sia w jarmo czużoj newoli, szczo zadumały z czystoho czeła narodu ruskoho sterty peczat Wołodymirowu, katołycku, w nikim ne ruszyme didyctwo wsim Rusynam połyszenuju.

Czy wolno nam z założenymy rukamy chołodno krowno pryhladuwaty sia, jak tyj ludy praciuwały i praciujut, jedyno w tym kierunku, szczoby pochytaty powahoju katołycyzma w nidri (łoni) naszoho naroda.

Czy małybyśmy my pryrodny predstawyteli kraju i naroda, powodowany jakimyś ubocznymy wzhladamy, jakojuś trewoznoju obawoju pered możływym zworaszeniem i zaostriniem namietnostej, stoiczno w zahorożenuju budocznost pozyraty, a sponukany zahalnoju bidoju, najbilszu bidu, bo peredwydżenyj upadok wiry a tim samym i narodnosty wyhladaty.

Ni dostojni Panowe! Rusyn czy Polak, wirnyj piddanyj Najmiłostywijszoho naszoho Monarcha ne może bezdilnym buty, bezradnym staty. Szanujemo czudże u czudżych, nakoły by nam i do wpodoby nebuło, ałe jawno i śmiło boronim swoho pered czużymy.

Ne buty nam karyatydamy i skameniłym okom pozyraty, jak pewna, chotiaj ne wełyczka czaść' naszeho naroda widczużowuje sia wid pradidnych tradycij katołyckoj cerkwy, newirnoju może im staty sia.

Wybaczte Panowe, szczo nadmirno nadużywaju Waszoj aż nyni na prubu wystawłenoj terpeływosty, ja bo jeszcze bażaju korotko widpowisty na zamity peredbesidnyka moho, kotryj nepokoit strachaje sia polonizacjeju i latinizacyjeju. Piślia moho skromnoho mninja takij nepokoj, czy strach, budto prawdywy, a może udanyj, ne tilko predwczasnyj, no po doświdach wistoczysnych sowsem neoprawdanyj!

Ne spolonizuwała nas Polszcza w czasi najbilszoho swoho mohuczestwa moralnoho i materyalnoho, to powirte Panowe! i teper i w buducznosty ne spolonizuje, a szczo do mene, to ja uwirenyj, szczo potomki naszych kniażych rodiw i welmoż, tut w Sojmi zasidajuczy, nawit pomymo zminy obriada, czerez ich predkiw dokonanoj — szczo mymochodom skazawszy, nijak ne wrahuju im w zasłuhu, ałe protywno w tiażku prowynu — czujut sia w hłubyni sercia bodaj chwylamy takimy Rusynamy, jakimy buły kołyśto sławny i mohuczy ich predky, szczo to ne tak zymnym słowom naridnych spraw boronyły, ałe majetok i żytie w oboroni spraw naroda i Cerkwy poswiaszczuwały. Otże moji ridny Panowe bratia, ne spolonizowała nas Polszcza w narodi, taj ne zlatinizowały w narodi Jezuity, czoho snadnyj dokaz znachodżu w dijach, na kotry zahalno widkłykajuś, taż buła reforma wileńska w początkach 17 stolitja za pomoczeju mohuczoho w toj czas Osdena pereprowadżuwana — wyjszow z nej światyj muczenyk Jozafat, taja najdoroższa perła naszoj ruskokatołyckoj Cerkwy i ciłyj riad wirnych i szczyrych Rusyniw katołykiw, kotorych syny, wnuky i prawnuky mały widwahy operaty sia pereślidowaniam pered kotorymy i neronowy zblidły! buła to reforma czysto jezuicka taj taki ne zlatinizowała Rusyniw! a dowid? Jeśmo! to fakt ne zapereczenyj! Nam ne wilno stawyty hamletowskoho pytania. Bułyśmo! o tom uczyt istorja — Jeśmy,

bo żyjemo w połnym poczatju neperestariłych praw naszoho naroda. Budemo! bo narody ne wyczerskujut sia odnym zamachom pera kierowanoho nawet najbilsze worożoju a mohuczoju rukoju, no zasudom Bożym, i własnoju prowynuju — rozdorom, nezhodoju, nenawystyju bratneju.

A jesły toj internat maje buty mostom zbudowanym na propašty nas diliaczoj, jesły tam uczat sia naszi dity w ruskom jazyci, wychowajut sia w dusi ruskim — katołyckim, w wirnosty dla naszoho Najjaźnijszoho Monarcha, jesły ony majut tam strawu ne pańsku jak to twerdyw mij szanownyj poredbesidnyk — ałe prostu a pożywnu — ne usyplujut na materacach a na sołomi, kotra ne zdelikatyt ich, jak sia toho szanownyj posoł obawlaje, ałe protyno zahartuje ich na trudy w buducznosty spodiwanoj, a jesły nam pry rewnych neusypnych fondach naszych kniaziw cerkwy, i wirnoho duchoweństwa starszoho i mołodszoho wspiłpraciwnykiw treba, toż takich wspiłrobytnikiw znajdemo w internati Otciw Zmartwychstańciw, kotry ruski dity wychowuwaty bażajut na wirnych, szczyrych Rusyniw. — Kińczu Panowe, majuczy nadiju, szczo internat społnyt swij dobrochotno na sebe pryniatnj obowiazok i na dalszyj pidmohy zasłużył. (Huczne brawa.)

Członek Sejmu ks. Metropolita Sembratowicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. ks. Metropolita ma głos.

Członek Sejmu ks. Metropolita Sembratowicz. Pered poślidnyj besidnyk, kotryj na uzasadnenie swoho wnesku, szczoby widmowyty SS. Woskreseńcam zapomohy, promawlaw, skazaw meży jenszymy, szczo Jezuity zawładiły odnym naszym zakonom Wasyliańskim i szczo zahnizdyły sia w monastyrach Wasylian.

Jesłym besidnyka dobre zrozumiw, jest toj fakt ciłkom protywnyj mojemu mninju. Bo jesłyby tak jak ja jeho ponjaw, i druhi ponymały, zrobyłby duże złyj wpływ na narid ruskij a złe świtło kinułoby na tych, kotri abo zwerchnyśt, abo opiku majut nad Cerkwoju ruskoju i dla toho muszu toje mninie po sowisty mojej chot' korotko sprostowaty. (Brawo.) I dijstno bo każu szczo koły Światyj Otec wydaw dekret, szczoby widdaty reformu Wasylianiw w ruki Jezuitiw, a tim sposobom, koły najwyższa hołowa naszoj światoj kat. Cerkwy, kotra mała właśt' widdaty reformu Wasylianiw tujuże widdawała a po tomu, koły i Najjaśnijszyj Pan, nasz Najmyłostywszyj Monarcha zhodyw sia na toje i Hierarchia ruska stojacza tohdi na czeli ruskoho naroda i Cerkwy, takoż to pryniała, koły hadki ne buło, szczo Światyj otec, kotroho lubow tak wełyka dla nas Rusyniw i dla naszoho obriadu Cerkwy i jeho praw, widdaw majetok wasylianskoho zakonu Jezuitam. Tak samo i Najjaśnijszyj Pan i Hierarchia ruska ne bułyby toho dopustyły, se by buło z krywdoju dla ruskoho naroda i kleru, a najbilsze dla ruskoho zakonu

Zakon OO. Wasylianiw potrebowaw reformy, widomo wsim. Oteć Światyj, najwyższyj pastyr postanowyw tujuż, a Hierarchia ruska pryniała, odnakoż reforma taja ne widnosyt sia do peredania dibr monastyrskich. Dla toho majetok zakonu wasyliańskoho jak należał tak i dneś należyt do ruskoho naroda to jest do zakonu Wasylianiw a poneże reforma taja buła koneczna i jeśt powna nadija, szczo w koryst naszoj ruskoj Cerkwy i ruskoho naroda bude perewedena, dlatoho twerdżu, szczo ona jest tilko dobrodijstwom, a ne krywdoju. (Brawo.)

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, że nie będę się zapuszczał w ocenienie strony religijnej i kościelnej tej sprawy, ani też w labirynt historycznych wywodów, z którymi tu mowca przeciwny wystąpił. — Co się tyczy strony pierwszej to książęta kościoła do tego stopnia rzecz wyjaśnili, że ja się ani mierzyć z nimi nie mogę, ani też nie mam prawa rzeczy tej zastępować.

Strona druga, w której jestem kompetentniejszym sędzią, spotkała się z zaczepką tak słabą i żadnej krytyki nie wytrzymującą, że jako historyk nie mam przeciwnika, z którymbym się na seryo mógł potykać. (Wesołość). Trzymam się wprost samego przedmiotu i konstatuję przedewszystkiem, że szanowny poseł Leniński nie przytoczył ani jednego, najmniejszego faktu, nie wskazał nawet podejrzenia, albo przypuszczenia, aby młodzież ruska przyjęta do internatu była w nim polonizowaną. — Owszem całe jego przemówienie było stwierdzeniem i przemówieniem, że ta młodzież pozostaje ruską.

Zarzut z którym wystąpił, miał więcej cha-

rakter socyalny, skierowany przeciw temu, że utrzymanie jednego ucznia kosztuje 300 zł., że mieszkają w „pałaci“ (nie wiem, czy to nazwać pałacem, czy izbą; jeżeli pałacem, to słowo było kilkakrotnie podniesione), że chodzą przyzwoicie ubrani, że nie mają dziur w butach.“

Oto strona, przeciw której zarzut się kierował, ale ten zarzut trzeba brać bardzo seryo. Dlaczego? Bo jeżeli w internacie ruskim młodzież ruska przyjęta, uwolnioną zostanie od tej troski codziennego życia, od tej walki z nędzą i głodem, to leży w tem najsilniejsza gwarancya, że młodzież ta nie będzie czuć zawiści i nienawiści do całego społeczeństwa. W tem internat spełnia swoje zadanie. Mowca przeciwny chce zaś, aby młodzież u stróżów kamienicznych się poniewierała, aby chodziła obdarta, aby była wiecznie głodna i aby w tej młodzieży był zaszczepiony duch nienawiści, która niestety z ław tej Wysokiej Izby, jeżeli nie w tym roku, ale dawniej często się odzywała. Jeżeli internat spełnia swoje zadanie, jeżeli wykształca Rusinów, — czemu nikt przeczyć nie śmie — ludzi z wykształceniem i z wychowaniem, ludzi, którzy zająwszy pewną pozycyę socyalną, do społeczeństwa nie będą czuli nienawiści, to internat osiągnie dla Rusinów bardzo dobre skutki.

Pojmował bym różne zarzuty ze strony polskiej. Polacy, gdyby stanęli na stanowisku negacyjnem, mogliby powiedzieć, że internat kształci młodzież ruską, przyczynia się do pomnożenia intelligencyi ruskiej, że w ten sposób wzmacnia siły społeczeństwa ruskiego, — tego rodzaju zarzut mógłby był powstać — lecz nie powstał.

Inny zarzut, że internat wychowuje Rusinów w odosobnieniu, że młodzież uczęszczając do gimnazyum ruskiego nie ma zetknięcia się z Polakami i wskutek tego będzie zanadto nieobeznana z tutejszymi stosunkami, — również podniesiony nie został. Na te zarzuty byłem przygotowany, nie usłyszałem ich, ale sądzę, że jest na nie odpowiedź, mianowicie: coraz lepszy i pomyślniejszy rozwój zakładu oraz rozszerzenie jego ram dotychczasowych.

W każdym wypadkn muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że jest to interat wychowujący tylko 50ciu i kilku uczniów. Gdyby uczniowie byli przyjmowani do niego w dziesięćkroć większej liczbie, to prędzej przypisywałbym mu ze stanowiska, czy to polskiego, czy ruskiego, polityczną doniosłość, mógłbym rozbierać pytanie, że od tego zależy przyszłość narodu, przyszłość Rusinów. Dziś jednak robić z internatu polityczną kwestyę — jest rzeczą niewłaściwą. Komisya budżetowa miała do czynienia z podaniem o subwencyę dla jednego zakładu. — Jest takich podań więcej.

W pozycyi 74. uchwaliliśmy dla internatu krakowskiego 3.000 zł. — przyszła petycya dla internatu ruskiego, zastanowiliśmy się nad tem, czy internat dobrze, czy źle sobie postępuje. — Nie mając żadnych wskazówek, aby źle sobie postępował, uchwaliliśmy 4.500 zł. nie podnosząc tego do wysokości kwestyi politycznej. — W tym duchu i kierunku ośmielam się przemówić za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisyi brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Internatowi ruskiemu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie, udziela się na rok 1886. na utrzymanie uczniów zasiłek w kwocie 4.500 zł., wkładając na Zarząd Internatu obowiązek, ażeby Wydziałowi krajowemu z końcem roku złożył sprawozdanie z użycia tej sumy.

Kwotę tę komisya budżetowa wstawi w pozycyi 74. b) Rubryka VIII. preliminarza budżetu na rok 1886.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek jest prawie jednogłośnie przyjęty.

Z kolei następuje dalszy ciąg Rubr. VIII. Sprawozdanie komisyi budżetowej.

Sprawozdawca p. Stan. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Pozycya 65. Teatr polski w Krakowie:

Komisya wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym 8.000 zł., z dodatkiem „do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu“.

Pozycya 66. Teatr polski we Lwowie. Zasiłek stały w kwocie 4.200 zł.

Pozycya 67. Teatr polski i opera polska we Lwowie.

Do rozporządzalności Wydziału krajowego:

a) dramat i komedye 10.000 zł.
b) opera 10.000 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tych pozycyj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie.

Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye 65., 66. i 67. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm zastrzega stwierdzenie przez rzeczoznawców, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycznym“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z przyjęciem tej rezolucyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił Reprezentacyę miasta Lwowa iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyę krajową tylko pod tym warunkiem i w takiej wysokości, jaką na ten sam cel Reprezentacya miasta Lwowa przeznaczyć zechce.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Wysoki Sejmie! Dyrektor teatru lwowskiego wniósł petycyę do Wysokiego Sejmu, aby mu podwyższono subwencyę udzielaną na utrzymanie opery z 10.000 na 20.000 zł. Komisya budżetowa uznała słuszność tego żądania, ponieważ jak sama twierdzi, utrzymanie opery polskiej we Lwowie, odpowiadającej choćby skromnym wymaganiom artystycznym przy subwencyi 10.000 zł. jest trudnem. Ja dodam od siebie, że jest prawie niemożebne.

To też komisya budżetowa ma chęć niezaprzeczoną przyjścia w pomoc dyrektorowi teatru, przysporzenia mu większej subwencyi, aby opera nadal utrzymywaną we Lwowie być mogła.

Lecz, Panowie, twierdzę stanowczo, że druga, jaką komisya budżetowa proponuje Wysokiemu Sejmowi nie doprowadza do zamierzonego celu, że sposób, w jaki komisya budżetowa chęć swoją chce urzeczywistnić, jest mylną i nieodpowiedną a proponowane środki nie urzeczywistnią zamiaru, jaki miała komisya budżetowa. Komisya w swej rezolucyi proponuje Wysokiemu Sejmowi, aby uchwalił, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyę kraju pod tym tylko warunkiem i w takiej wysokości, jaką na ten cel reprezentacya miasta przeznaczyć zechce, a więc, ponieważ Wysoki Sejm udzielał subwencyę na operę w kwocie 10.000 zł., subwencya ta nadal w tej wysokości będzie wypłacaną pod tym tylko warunkiem, jeżeli reprezentacya miejska taką samą subwencyę to jest 10.000 zł. rocznie przeznaczyć zechce.

Ktokolwiek, Panowie, zna stosunki finansowe gminy miasta Lwowa, ten wie, że z jakichkolwiek żywiołów ta reprezentacya będzie złożoną, nigdy na tak wysoką subwencyę pod żadnym warunkiem choćby nawet chciała zgodzić się nie będzie mogła. A nie będzie w stanie udzielić jej w tej wysokości dla tego, że wydatki na inne gałęzie administracyi gminnej znacznie wzrastają, w szczególności wydatki na szkoły, które przed 12 laty dochodziły zaledwie do wysokości 30 lub 40 tysięcy zł., obecnie dochodzą do kwoty 230 do 240 tysięcy zł., że na opędzenie tych wydatków mieszkańcy miasta Lwowa, opłacają nie tylko podatek czynszowy dość wysoki, ale oprócz tego także dodatek do podatków, które na rok 1886. pobierany będzie w wysokości 15 centów od jednego zł. A jeszcze jeden wzgląd nie pozwoli reprenzentacyi miejskiej wziąć teraz już na siebie tak wielki ciężar. Jak powszechnie wiadomo za 6 lub 7 lat kończy się przywilej skarbkowski do utrzymywania teatru, a jest rzeczą wiadomą, że z chwilą wygaśnięcia tego przywileju, który w tym razie jest zarazem obowiązkiem tej fundacyi, takowa dalej teatru utrzymywać nie będzie, już dla tego, że dalsze istnienie teatru w dotychczasowym gmachu utrzymywać się nie da. Gmina w najbliższym czasie będzie tedy musiała przystąpić do obmyślenia środków zapewnienia miastu stałego nowego teatru. W tej chwili żądać od miasta, aby dla opery wzięło na siebie ciężar płacenia subwencyi w rocznej kwocie 10.000 zł., to jest zdaniem mojem „pium desiderium“. W komisyi, gdzie miałem honor przedstawić moje uwagi, odpowiedziano mi z kilku stron, że tej rezolucyi nie trzeba tak ściśle brać, że niech tylko reprezentacya miejska jakąś subwencyę uchwali, to niezawodnie Wysoki Sejm od dotyczczasowej subwencyi nie odstąpi i dalej będzie ją w tej samej wysokości udzielał. Ja na taki sposób pojmowania rezolucyi zgodzić się nie mogę. Jeżeli Sejm

uchwala, że na przyszłość udzielać będzie subwencyi tylko pod tym warunkiem i w takiej wysokości, jaką reprezentacya gminy na ten cel uchwali, to zdaje mi się, że inaczej postąpić nie będzie mógł, i subwencyę swoją ściśle będzie musiał stosować do wysokości subwencyi jaką reprezentacya miasta uchwali.

Naturalnie jeżeli Reprezentacya miasta swojej subwencyi od jakiegoś warunku zależną nie uczyni. Nie mogę się zgodzić na proponowaną rezolucyę i dlatego, że mojem zdaniem brzmienie, w jakiem komisya proponuję rezolucyę, uniemożliwia wszelką subweneyę ze strony reprezentacyi miejskiej. Wykazałem poprzednio, że gmina miasta Lwowa nie jest w możności udzielenia subwencyi w kwocie 10.000 zł., lecz i w takim razie gdyby reprezentacya podzieliła przekonanie, jakie ja żywię, że reprezentacya ma pewien obowiązek przyjścia w pomoc subwencyonowania teatru i opery i pewną kwotą przypuśćmy 2, 3 tysiącami a nawet gdyby chciała dójść do maxymalnej kwoty 5.000 zł. to póki stać będzie rezolucya przez komisyą proponowana uczynić tego nie będzie mogła, boby tym swoim datkiem nie powiększyła ogólnej subwencyi dla teatru, lecz tylko wzięłaby na swoje barki część ciężaru funduszu krajowego. Reprezentacya zaś gminy, która płaci $^1/_7$ część wszystkich dodatków do podatków na potrzeby funduszu krajowego, nie będzie się czuła powołaną do przyjęcia jeszcze pewnej części ciężaru funduszu krajowego na swoje barki. Ostateczny więc rezultat tej rezolucyi jaki będzie? Oto miasto nic nie da, a Sejm trzymając się ściśle swej rezolucyi także nic nie da i opery wcale nie będzie, a myśl i dążność komisyi budżetowej aby umożliwić utrzymanie lepszej opery, jeżeli przyjmiemy rezolucyę przez komisyę proponowaną, doprowadzi do tego, że uniemożliwi utrzymanie dalsze opery nawet w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje.

Z tych powodów wnoszę, aby Wys. Sejm w miejsce rezolucyi proponowanej przez komisyę, zechciał uchwalić rezolucyą następującej treści (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił Reprezentacyę miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyę krajową tylko pod tym warunkiem, jeżeli Reprezentacya miasta na ten sam cel odpowiednią kwotą przeznaczyć zechce".

JW. Marszałek. Kto popiera tę rezolucyą p. Goldmana, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Rezolucya ta jest poparta. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Przedewszystkiem jedną uwagę muszę zrobić p. Goldmanowi. Mnie się zdaje, że na uwagi w komisyi budżetowej uczynione zwykle odpowiada się w tejże komisyi, szanowny poseł Lwowski zaś zbija tu uwagi i wywody, które wrzekomo ktoś w komisyi wypowiedzieć miał, których jednak w tej Wysokiej Izbie nikt nie słyszał.

Komisya proponując tę rezolucyą, kierowała się tą myślą przewodnią, że jeżeli czegoś żądamy, to żądać trzeba ściśle oznaczonej rzeczy lub kwoty. Poseł Goldman proponuje, by żądać „odpowiedniej kwoty", odpowiedniej czemu? Czy myśli p. Goldmana? czy odpowiedniej żądaniu komisyi budżetowej. Jeżeliby chodziło o kwotę odpowiednią myśli p. Goldmana, to sądzę, że cel który komisya miała na oku osiągnięty by być nie mógł, a jeżeli odpowiednio do zdania komisyi budżetowej, to lepiej, bo żądanie jasno wypowiedziano. Zresztą nawet powzięcie uchwały według wniosku komisyi nie przesądza temu jaka będzie ostateczna decyzya Wysokiego Sejmu w roku przyszłym, nikt tu nie może odjąć Wysokiej Izbie prawa aby w roku następnym uchwaliła dla opery polskiej taką subwencyę jaką za stosowną uzna. Dlatego jestem przeciwny rezolucyi p. Goldmana, a popieram rezolucyą komisyi.

JW. Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie rezolucyą p. Goldmana, która brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił Reprezentacyę miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyą krajową tylko pod warunkiem, jeżeli reprezentacya miasta na ten sam cel odpowiednią kwotę przeznaczyć zechce".

Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Rezolucya ta upadła.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje rezolucyą komisyi która brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił Reprezentacyę miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencyę krajową tylko pod tym warunkiem

i w takiej wysokości, jaką na ten sam cel Reprezentacya miasta Lwowa przeznaczyć zechce", zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Pozycya 68. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida" — zgodnie z Wydziałem krajowym 5.000 zł.

Pozycya 69. Towarzystwo muzyczne w Krakowie — zgodnie z Wydziałem krajowym 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dwie pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye 68 i 69 są przyjęte,

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 70. Szkoła muzyczna powstać mająca w Krakowie. Wydział krajowy preliminuje w tej pozycyi, a Wysoki Sejm uchwala od roku 1882. 2.000 zł.

Uchwałą z dnia 19. Października 1882. roku zapewnił Wysoki Sejm szkole muzyczniej w Krakowie powstać mającej, stałą roczną dytacyę w kwocie 2.000 zł. w przypuszczeniu i pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa, tudzież c. k. Skarb Państwa przyznają tej szkole stałą roczną subwencyę w odpowiedniej kwocie.

Subwencye powyższe zostały w zasadzie przyznane, lecz gdy plan szkoły dotąd przez c. k. Ministerstwo zatwierdzony nie został i szkoła w życie nie weszła, Wydział krajowy od roku 1882. stosownie do życzenia c. k. Namiestnictwa deponuje corocznie po 2.000 zł. w kasie Urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa w tej myśli, że uzbierany tym sposobem fundusz użytym będzie na koszta urządzenia szkoły.

Komisya budżetowa nie sądzi, iż Wysoki Sejm uchwalając od lat trzech subwencyę dla szkoły muzycznej w Krakowie, miał zamiar wkładania corocznie uchwalanych kwot jako nieprocentowany depozyt w c. k. Namiestnictwie; a gdy i w tej chwili jeszcze nie ma wcale pewności, iż szkoła w roku 1886. wejdzie w życie, przeto komisya budżetowa nie widzi potrzeby uchwalenia w tej pozycyi jakiejkolwiek kwoty. Gdyby zaś z nowym rokiem szkolnym, to jest z dniem 1. Września 1886. roku szkoła w życie wejść miała, winien użyć Wydział krajowy na zapłacenie przyznanej subwencyi stałej za cztery miesiące kwotę 666 zł. z deponowanych w c. k. Namiestnictwie 6.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Fond krajewyj wid roku 1882. uchwaliaje wino dla toj krasnej dywicy. Sojm uchwaływ aż do seho czisu wże kwotu 6.000 zł. Ały my ne jeśmo w możnosti wiśliduwaty, czy taja kwota jest zabezpeczena, czy ne ma obawy, szczo osłowia ispołneny zistanut, aby Sojm krajewyj soderżał swoho zobowiazania. Dla toho proszu, aby na sej rik ne wstawlaw tuju kwotu 2.000 zł.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (przerywając). Pozycyi tej też nie ma, jest tylko mylnie wyrzucona liczba i proszę ją wykreślić.

P. Dr. Antoniewicz. Ałe tu stoit inaksze.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Może być, że czytać nie umiem, albo p. Antoniewicz ma w ręku inne sprawozdanie. Przecież tu jasne, że komisya nic nie preliminuje.

Pan Marszałek pozwoli, że odczytam ten ustęp (czyta):

„Subwencye powyższe zostały w zasadzie przyznane, lecz gdy plan szkoły dotąd przez c. k. Ministerstwo zatwierdzony nie został i szkoła w życie nie weszła, Wydział krajowy od roku 1882. stosownie do życzenia c. k. Namiestnictwa deponuje corocznie po 2.000 zł. w kasie Urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa w tej myśli, że uzbierany tym sposobem fundusz użytym będzie na koszta urządzenia szkoły.

. . . a gdy i w tej chwili jeszcze nie ma wcale pewności, iż szkoła w roku 1886. wejdzie w życie, przeto komisya budżetowa nie widzi potrzeby uchwalenia w tej pozycyi jakiejkolwiek kwoty."

P. Dr. Antoniewicz. Jesły komisya ne preliminuje, to naj ne pysze cyfer w toj rubryci, w kotorej sut cyfry pidlahajuszczyj wotowaniu. Dla toho stała sia ta pomyłka.

JW. Marszałek. Na konwersacye szkoda czasu; jutro mamy Sejm zamykać. Komisya żadnej kwoty nie preliminuje. Należy dokładniej

czytać sprawozdanie, bo inaczej nie dojdziemy do końca.

P. Dr. Antoniewicz. Ja własno howoriu, że w sprawozdaniu jest mylno napysane, chotiłjem własne to pidnesty.

JW. Marszałek. Dyskusyi nie ma. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej co do poz. 70., zechce rękę podnieść. (Większość) Poz. 70. przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 71. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, zgodnie z Wydziałem krajowym 3.000 zł.

Poz. 72. Towarzystwo „Harmonia“. Wydział krajowy preliminuje w tej pozycyi 300 zł. Zarząd Towarzystwa prosi w drodze petycyi o udzielenie subwencyi w kwocie 1.000 zł. Wysoki Sejm uznawał pożyteczną działalność „Harmonii“, przyznając temu Towarzystwu od lat kilku coroczne subwencye. W roku 1885. otrzymała „Harmonia“ oprócz przyznanych przez Wysoki Sejm 300 zł., dalszych 400 zł. od Wydziału krajowego z fundussu dyspozycyjnego. Z uwagi, że Towarzystwa dla podobnych celów istniejące, starać się winne w miarę rozwoju opierać się na własnych siłach, a tem samem z funduszów publicznych raczej mniejszych, niż większych subwencyj potrzebować, komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 71. i 72., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 72. a). Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ otrzymało w roku 1885. jednorazową subwencyę na wydawnictwo śpiewnika polskiego i ruskiego 200 zł.

Na rok 1886. uprasza „Lutnia“ o udzielenie subwencyi na założenie szkoły śpiewu.

Z uwagi, że Towarzystwo „Lutnia“ pod każdym względem pomyślnie się rozwija i przyczynia się znacznie do rozbudzenia zamiłowania śpiewu choralnego; z uwagi, iż według sprawozdania komisyi rzeczoznawców, zaproszonej przez Wydział krajowy dla zbadania stanu galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, szkoła śpiewu choralnego w Towarzystwie muzycznem jest najsłabszą stroną tegoż Towarzystwa i celowi nie odpowiada, komisya budżetowa wnosi w poz. 72. a) Towarzystwu „Lutnia“ na założenie szkoły śpiewu choralnego jednorazowo 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 72. a), zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Do tej pozycyi należą petycye Towarzystw muzycznych w Brodach i Stanisławowie, tudzież dyrektorów teatrów prowincyonalnych Henryka Lasockiego i Barbary Linkowskiej o subwencye na rok 1886.

Z uwagi, że Towarzystwa muzyczne prowincyonalne, choć niewątpliwie użyteczne, mają znaczenie wyłącznie lokalne, teatra zaś prowincyonalne w bardzo szczupłej tylko mierze spełniają zadanie cywilizacyjne, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami powyższemi przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Petycye o subwencye na kształcenie się w śpiewie wnieśli w bieżącym roku:

Stanisława Haumann, Ludmila Łyczkowska, Róża Gross, Amalia Abendroth, Stanisława Madejska, Marya Iżaak, Marya Weiner, Adolfina Nowicka, Adam Kaczurba, Rudolf Bernhardt i Władysław Floryański.

Petycye o subwezcye na kształcenie się w muzyce w ogóle wnieśli:

Marya Kruszewska, Wanda Świtkowska, Wanda Paltinger, Emma Raab i Henryka Szalit.

(mówi): Muszę zwrócić uwagę co do tych petycyj, które tutaj są w sprawozdaniu komisyi wymienione.

Komisya wnosiła. by przejść nad niemi do porządku dziennego. Jednakowoż wobec faktu, że na takie cele kwota 2.000 zł. uchwaloną została.

na wniosek posła Romanowicza, komisya wniosek co do tych petycyj zmienia i proponuje, by petycye w tem sprawozdaniu wymienione odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z uchwalonej wczoraj kwoty 2.000 zł.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Chodziło mi tylko o formę, ażeby nie było pomyłki. Wczoraj Wysoka Izba przekazała petycye dotyczące subwencyj dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Jeżeliby tedy przy tych petycyach było powiedziane „do możliwego uwzględnienia“, to zdawałoby się, że na te muzykalia Wysoka Izba większy nacisk kładzie.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Zgadzam się na tę poprawkę.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem komisyi poprawionym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Jeszcze dwie petycye są do załatwienia. L. S. 1019 Erazma Podgórskiego o udzielenie córkom jego Wandzie i Cecylii stypendyum z funduszu krajowego celem dalszego kształcenia się w nauce muzyki i L. S. 1015 Teodora Borkowskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie. Ponieważ petycye te weszły już po wydrukowaniu sprawozdania, przeto w tymże umieszczone być nie mogły. Wnoszę: Rzeczone petycye odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przychodzimy do rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Rubryka VIII.

Poz. 86. Restauracya pomników w ogóle, sporządzanie i publikacya naukowych, i urzędowych pomników znachodzących się w naszym kraju 1.500 zł.

P. Lassocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Z pozycyą tą jest ściśle związana petycya, która na moje ręce wniesioną została, petycya ks. Momota, proboszcza w Tyńcu. O tejże petycyi nie znajduję zupełnie wzmianki w sprawozdaniu komisyi. Radbym przeto wiedzieć, co się z nią stało, następnie zaś wnieść, ażeby Izba raczyła uwzględnić tę petycyę o tyle, iż podczas gdy ks. Momot prosi o subwencyą dość znaczną na restauracyę najstarszego co do tradycyi w Polsce kościoła po benedyktyńskiego w Tyńcu, redukuję to żądanie do kwoty nieodzownej, zaradzić mogącej na razie potrzebie gwałtownej naprawy dachu. Dach bowiem całkiem jest zniszczony, a grozi już, jeżeli z początkiem roku nie zostanie gontem pokryty, grozi niewątpliwie niebezpieczeństwo poczynającym się rysować sklepieniem. Wprawdzie kościół zarówno jak ruiny starożytnego po benedyktyńskiego klasztoru, są własnością Rządu, którego obowiązkiem łożyć na ich podtrzymanie, wobec procesu atoli jaki od lat długich toczy się między Rządem a gminami, gdyż gminy konkurować do kościoła będącego własnością Rządu jak twierdzą nie chcą, wobec niepewności kiedy proces zakończonym zostanie, nie podobna obojętnie czekać zawalenia się sklepień, lecz kosztem kraju przystąpić należy z wiosną do pokrycia dachem. Stawiam przeto, by dotyczącą petycyę załatwić obecnie, a chociaż radbym uzyskać kwotę wyższą przez wzgląd na zasadę oszczędności, jaką się powoduje komisya, proponuję wstawienie w budżet kwoty 500 zł. w. a.; równocześnie zaś przedkładam rezolucyę wystosowaną do Rządu a dążącą do tego, by uczynił miejscową Dyrekcyę domen odpowiedzialną za zniszczenia, z jej niedbałości wynikłe, oraz jakich się dopuszcza przyzwalaniem na rozbieranie murów pozostałych ruin. Będąc sąsiadem Tyńca, zdarza mi się bywać tamże częściej i przekonałem się, że w ostatnich już czasach Dyrekcya domen używa często na budowlę po folwarkach, materyału z tychże ruin pięknych i wspaniałych a przedstawiających oku najpiękniejszy może z krajobrazów w Polsce, z tych ruin wreszcie, z któremi łączy nas tylowiekowa tradycya a które ściągają powabem tradycyi i piękna liczną publiczność krajową i po za kordonową.

Otóż mam przekonanie, iż szczątki tych ruin długie lata stać jeszczeby mogły byle o-

chronione zostały od rozmyślnego niszczenia. Lada zaś daszek, lub zalanie cementem, mogłoby je zabezpieczyć od zupełnej zagłady. W ubiegłym roku bardzo piękne jako pomnik historyczny kamienne oddrzwia użyła c. k. Dyrekcya domen na progi oraz schody do mieszkania Dyrekcyi. Jest to istny wandalizm, a sądzę, iż należałoby zapobiedz na przyszłość takiemu wandalizmowi, wzywając Rząd, by baczniej czuwał nad całością tych ruin i o ile można otaczał je jakąkolwiek pieczą, ochronił od dalszych uszkodzeń. Rezoluaya moja brzmi jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by w r. 1886 przystąpił do restauracyi a zwłaszcza do pokrycia dachem kościoła w Tyńcu, by nadto, pod surową odpowiedzialnością zalecił Dyrekcyi domen pieczę i staranie o ochronę od uszkodzeń i zagłady ruin po benedyktyńskiego tynieckiego klasztoru".

Nadto upraszam o udzielenie subwencyi na pokrycie dachu w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Kto tę paprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie popartą. Żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Łepkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Łepkowski ma głos.

P. Dr. Łepkowski. W Tyńcu są dwa zabytki: kościół i zamek — kościół nie ma pierwszorzędnych pomników sztuki, bo w przebiegu wieków je potracił. To co zostało, należy do XVII. wieku.

Zamek także przebudowany został w owem stóleciu.

Następnie w r. 1831: zgorzał zupełnie. Nie ujmuje to przecież wartości tej miejscowości, znamienitej już to przez wspomnienia, już to przez tradycyą z odległej bo chrobrowskiej przeszłości — nie ujmuje piękności ruin, które w pejsażu wielką odgrywają rolę.

Ale jest nie mała trudność w restauracyi, gdy zabytków pierwszorzędnej wartości nie ma, a są tylko wspomnienia, które restaurują się duchowo w historyi. Ruiny takie powinno się doprowadzać do pierwotnej ich postaci (jak ów zamek w Pierefonde), albo obrócić na jakiś gmach utylitarny, lub też zachować jako ruinę, jako sylwetkę w pejzażu. Nawet to przecież zachowanie dla pejzażu jest bardzo kosztowne — gdy potrzebaby sklepienia, gdzie się takowe zapadły, na nowo zmurować, a murom zwalającym się dać utwierdzenie.

W r. 1877. kazałem ruiny odfotografować, aby mieć skalę, miarę ich niszczenia się. Na szczęście fotografia ta skonfrontowana teraz z zwaliskami, nie wykazuje jeszcze tak wielkiej różnicy, aby nad ich upadkiem rozpaczliwie ubolewać. Przecież potrzeba coś w tym kierunku zrobić. Co? Komitet, którego zawiązanie zaproponuję, postąpi jak za stosowne uzna. Pierw jednak zanim nam przyjdzie zrestaurować ten zabytek i owe siedmnastowieczne w kościele tynieckim będące, którym nie ujmuję wartości, najpierw potrzeba naprawić tam dach. Mimo usiłowań moich, przeszkadza do tego spór, gdy konkurencya parafialna nie chce naprawiać owego dachu, gdyż ekonomiczny zarządca domenów, sądzi się być właścicielem kościoła — a niczego dla jego zachowania nie robi. W obec tego sporu, ja sam i z miejsca udawano się do Wydziału krajowego, aby raczył funduszem publicznym ratować kościół gdy jak to powiedziałem, przez restauracyą dachu, zachowa się od zniszczenia będące w owym kościele zabytki.

Wydział krajowy zaasygnował kwotę 650 zł. na naprawę dachu, którą to kwotę już wyczerpano, znaczną część kościoła pokrywszy. Obecnie wnoszę:

aby Sejm udzielił z funduszu dyspozycyjnego, jeszcze na ten cel kwotę 650 zł. rezerwując sobie zwrot tej zaliczki od strony, która po ukończeniu sporu, będzie zmuszoną do obowiązku utrzymania w całości budynku kościoła.

JW. Marszałek. Kto ten dodatek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Dodatek jest przyjęty.

Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadniki. Muszę przyznać słuszność wywodom poprzednich mowców, co do rzeczy samej, a co do petycyi, o której wspominano muszę stwierdzić, że ta petycya wpłynęła już po uchwaleniu dotychczasowych rubryk, a co do załatwienia to załatwioną ona zostanie wraz z innemi petycyami, które po zamknięciu budżetu wpłynęły, przy ostatecznem załatwieniu budżetu i porozumieniu się

generalnych sprawozdawców i przy tej sposobności będzie mógł szanowny poseł swą rezolucyę postawić.

Co do wniosku p. Łepkowskiego to ten tem samem upada i co do niego nie mam nic do zauważania.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje:

Rubryka VIII.

Poz 86. Restauracya pomników w ogóle, sporządzanie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników, znachodzących się w naszym kraju 1.500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 86. jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do poz. 87, 88, 89, 90, które opiewają (czyta):

Poz. 87. Zaliczka dla renty dożywotniej dla p. Schmida Ciążyńskiego w skutek zakupna jego zbioru gem i kameów na rzecz Muzeum narodowego w Sukiennicach w Krakowie 1.000 zł.

P. 88. Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 500 zł.

Poz. 89. Stała roczna subwencya dla Muzeum narodowego w Krakowie 500. zł.

Poz. 90. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie:

a) Dyrektor we Lwowie 1.200 zł.
b) „ w Krakowie 1.000 zł.
c) Adjunkt we Lwowie, płaca 1.100 zł. rocznie, dodatek aktywalny 100 zł. rocznie i dodatek pięcioletni o rocznych 80 zł. 1.280 zł.
d) Adjunkt w Krakowie, płaca 900 zł., dodatek aktywalny 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 zł. — 1.080 zł.
e) 4-ch aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 zł. — 1.200 zł.
f) 2-ch aplikantów w krakowie, adjutum po 300 zł. — 600 zł.
g) Czzynsz za najem lokalu we Lwowie 600 zł.
h) Stróże 600 zł.
i) Opał i potrzeby kanęelaryjne 350 zł.

Suma Rubr. VIII. 11.410 zł.

(Nikt.) Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 87, 88, 89 i 90 są przyjęte.

Wniosek p. Lassockiego opiewa (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by w r. 1886. przystąpił do restauracyi a zwłaszcza do pokrycia dachem kościoła w Tyńcu, by nadto, pod surową odpowiedzialnością zalecił Dyrekcyi domen pieczę i staranie o ochronę od uszkodzeń i zagłady ruin po benedyktyńskiego tynieckiego klasztoru“.

Kto ten wniosek przyjmnje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. (czyta):

„Co do petycyi do Rubr. VIII. się odnoszących, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 669 S. 526 p. adjunktów krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich o podwyższenie płacy przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia na przyszłej sesyi wniosków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Nad petycyą l. 505 S. 395 p. proboszcza kościoła św. Anny w Krakowie o subwencyę na restauracyę kościoła przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Rubryka IX.

Kwaterunkowej żandarmeryi.

Ogólna suma rubryki tej 77.914 zł.

JW. Marszałek. Kto tę rubrykę w sumie 77.914 zł. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. IX. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy nie dałoby się zaprowadzić oszczędności przy pomieszczeniu komendy krajowej i oddziałowej, dalej szkoły i posterunku żandarmeryi we Lwowie przez nabycie, a ostatecznie i wybudowanie domu własnego, któryby wszystkie potrzeby kwaterunkowe c. k. żandarmeryi we Lwowie za-

spakajał, i w takim razie odpowiednie wnioski w roku przyszłym przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto tę rezolucyę komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Rubryka XII.

Wydatki na szupaśnictwo.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W rubryce XII. budżetu funduszu krajowego na rok 1886. wstawia się na pokrycie kosztów szupasowania ryczałt w kwocie 27.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. XII. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, by wszelkie koszta administracyjne, względnie kancelaryjne, wynikające z agend stale na mocy ustaw Wydziałowi krajowemu przydzielonych, umieszczał w rubryce II. budżetu funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamnięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przerywam posiedzenie do godz. 7. wieczór. Nastąpi dalszy ciąg posiedzenia i dalszy ciąg porządku dziennego.

(Przerwa o godz. 3 min. 45 po południu).

(Początek posiedzenia wieczornego o godz. 7 min. 25 wieczorem.

JW. Marszałek. Rozpoczynam na nowo posiedzenie.

Następuje:

Rubryka X.

Drogi krajowe.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Proszę się wstrzymać z czytaniem sprawozdania. Tymczasem otworzę dyskusyę.

Udzielam głosu p. Wład. Badeniemu.

P. Wład. hr. Badeni. W rubryce X. komisya poczyniła różne, częścią znaczne wykreślenia. Pomijając mniej znaczne, podniosę jedynie wykreślenie najznaczniejsze, mianowicie: obniżenia dotacyi na budowę nowych dróg krajowych w poz. 116 ze 150.000 na 105.000, a więc obniżenie o 45.000.

Zabieram jednak głos w rozprawie ogólnej budżetu drogowego, bez intencyi restytuowania sum przez Wydział krajowy pierwotnie preliminowanych. Wniosku szczegółowego, przywracającego sumę 150.000 na budowę nowych dróg krajowych nie stawiam dlatego, ponieważ komisya na stronicy 2. przedstawia położenie ekonomiczne kraju za tak przykre, iż nie dozwala ono nawet na najproduktywniejsze wydatki, a pod tym względem uznawać powinienem sejmową komisyę budżetową — przynajmniej teoretycznie — za sędziego kompetentnego. I gdyby komisya ograniczyła się była do tego jedynego argumentu, nie byłbym głosu zabierał wcale.

Do zabrania głosu zniewalają mnie jedynie argumenta inne, uwagi i zapytania w sprawozdaniu komisyi zawarte; mianowicie na stronicy 2. powiada komisya: (czyta):

„Gdy jednak obecnie sieć dróg krajowych sięga w najodleglejsze zakątki naszego kraju i gdy założony program jest już na ukończeniu, możemy śmiało zwolnić tempo wydatków tej pozycyi, w obec przykrego położenia ekonomicznego, które nas do najściślejszej oszczędności nawet w najproduktywniejszych wydatkach zniewala".

(Mówi): a następnie powiada komisya: „że obniżenie tej pozycyi względami oszczędności jest wskazane". Dalej przy pozycyi 117. na stronicy 5. „Konserwacya dróg krajowych" powiedziano: (czyta):

„Komisya budżetowa uznała za stosowne zwrócić uwagę Wydziału krajowego, czy i o ile wymagania na wydatki tej rubryki w przyszłości nie mogły by być obniżone. A mianowicie, czy nie dało by się zmniejszyć przeznaczoną do tej pory ilość kamienia do konserwy kilometra jeżeli na dawniej zbudowanych drogach pokład już jest o tyle ustalony, iż dalszego wzmocnienia nie potrzebuje?

Następnie, czy obniżenie dochodu z myt nie wskazuje na fakt, że w skutek powstałych nowych koleji, na wielu drogach krajowych frekwencya znacznie się zmniejszyła i czy w skutek tego nie można by ograniczyć materyału konserwacyjnego do mniejszej ilości?“

(Mówi): Na te argumenta, uwagi i zapytania poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego natychmiast.

Wiadomo, że obecnie budują się trzy drogi krajowe, a to droga z Borszczowa do Kolendzian, z Nadbrzezia do Rozwadowa i nareszcie droga z Radziechowa do Stojanowa. Komisya nie przemawia jednak za zaniechaniem tego produktywnego wydatku, to jest, za zaniechaniem budowy którejkolwiek z tych dróg, przemawia jedynie za zwolnieniem tempa budowy, i to, jak mówi, ze względów oszczędności; chociaż zdaniem mojem jedynie zupełne zaniechanie budowy którejkolwiek z tych dróg, mogłoby być pewnego rodzaju oszczędnością. Pojmuję zresztą dlaczego komisya nie proponuje zaniechania budowy którejkolwiek z tych dróg, albowiem budowa pierwszych dwóch dróg co dopiero rozpoczętą została, bo w r. 1885. i to nie z inicyatywy Wydziału krajowego, ale w skutek dwóch specyalnych uchwał sejmowych, mianowicie uchwały z d. 13. Października 1883. i z 16. Października 1883.

Temi to uchwałami polecono Wydziałowi krajowemu kategorycznie rozpocząć budowę tych dwóch dróg w r. 1885. Budowa zaś trzeciej drogi z Radziechowa do Stojanowa dlatego zaniechaną być nie może i nie powinna, że fundusz krajowy na zaniechaniu budowy tej drogi nicby już nie zyskał. Datki bowiem dobrowolne na tę drogę wynoszą 86.000 zł. i tyleż mniej więcej kosztować będzie doprowadzenie budowy drogi do Stojanowa. Gdyby przeto droga nie została doprowadzoną do granicy kraju, i to w terminie niektóremi deklaracyami zastrzeżonym, to datki te dobrowolne nawet o ileby byłyby już wypłacone, musiałyby być na żądanie stronom deklarującym zwrócone.

Skoro więc istnieje konieczność doprowadzenia do skutku budowy wszystkich trzech dróg i skoro Wydział krajowy już sam ograniczył dotacyę na każdą z nich do minimum 40.000 zł., to oszczędność, na którą komisya liczy ze zmniejszenia robót poniżej absolutnej możliwości, wydaje mi się być więcej, jak problematyczną. A to nie tylko ze względów na interesy ekonomiczne i handlowe, dla których przecież potrzeba tych dróg została uznaną, i dla których budowa ich została zarządzoną, a które to interesy przez zbytnie przewlekanie budowy, koniecznie cierpieć muszą.

Ale wydaje mi się ona problematyczną także ze względów finansowych, albowiem równoczesne stosowne obniżenie kosztów administracyi w praktyce, wydaje mi się nie wykonalnem, gdyż nawet przedsiębiorca prywatny, jeżeli chce mieć nadzór jaki taki, kadrów swoich i nadzorców w czasie bezrobocia w śród zimy nie oddala.

Dlatego koszta budowy przewlekanej ponad właściwą minimalną miarę, koniecznie zwiększyć się muszą niepotrzebnem zwiększeniem kosztów administracyi. Gdy nadto i opóźnienie omycenia pewien uszczerbek w dochodach krajowych przyniesie, to zbytnie takie przewlekanie budowy wtenczas tylko mógłbym uważać za wytłumaczone, gdyby była uzasadniona nadzieja, że w latach następnych, w których to, co się tego roku zaniedba, wykonanem być musi, bądź dochody krajowe będą większe, bądź też potrzeby kratowe będą mniejsze. — Nadziei ani jednego ani drugiego, ja przynajmniej nie mam. Gdy wszakże mimo to komisya w sprawozdaniu twierdzi, że obecnie nadszedł czas do zwolnienia tempa budowy, przeto zniewolony jestem przypomnieć, a młodszym członkom tej Wysokiej Izby odpowiedzieć, jakie było pierwotne tempo dla budowy tych dróg przez Wysoki Sejm uchwalone i oznaczone i o ile Wydział krajowy już to pierwotne tempo zwolnił. — Zwolnienie to było już niejednokrotne, a ostatnia na rok 1886. przez Wydział krajowy proponowana dotacya po 40.000 zł. na każdą drogę, jest już ósmem z rzędu zwolnieniem tempa przez Wydział krajowy. To ósme zwolnienie tempa, zdaniem mojem dosięgło już tej miary, że wszelkie dalsze po za niem zwolnienie już nie oszczędność, ale raczej szkodę funduszowi krajowemu przyniesie. Tempo zaś pierwotnie przez Sejm oznaczone było następujące:

Ustawą krajową z dnia 12. Lutego 1872. przyzwoloną została pożyczka krajowa w sumie 5,200.000 zł. Z pożyczki tej kwota częściowa 1,300.000 zł. przeznaczoną była na zapomogę głodową, resztę zaś 3,900.000 zł. przeznaczyła ustawa wyłącznie na cele drogowe, a mianowicie 2,650.000 zł. na budowę nowych dróg, a 1.250.000

zł. na rekonstrukcyę dróg istniejących. Od tej sumy częściowej 3,900.000 zł. wyłącznie na cele drogowe przeznaczonej, opłacać miał kraj według planu amortyzacyjnego uchwalonego i zatwierdzonego w roku 1873., przeto w czasach najcięższego przesilenia finansowego, na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału roczną rentę po 324.000 zł. i to przez lat 40.

To było tempo pierwotnie przez Sejm oznaczone, sankcyą monarchy uświęcone i według tego tempa byłby kraj w przeciągu minionych lat 11. ratami amortyzacyjnemi musiał wypłacić dotąd sumę 3,564.000 zł. Lecz już w roku 1874. Wydział krajowy zaproponował Sejmowi pierwsze i to olbrzymie zwolnienie tego tempa, bowiem sprawozdaniem z dnia 27. Września 1874. doradzał Wysokiemu Sejmowi, aby odstąpił od zrealizowania tej części pożyczki, która była przeznaczoną na cele drogowe, a natomiast, aby wstawiano odtąd w budżet, bezpośrednio na budowę i rekonstrukcyę dróg tę samą kwotę 324.000 zł. równą racie amortyzacyjnej. Ówczesna komisya budżetowa jednak akceptując zasadniczo myśl Wydziału krajowego podniosła dotacyę roczną z 324.000 zł. do 500.000 zł. i zaproponowała Sejmowi, aby polecił Wydziałowi krajowemu iżby odtąd corocznie, aż do ukończenia budowy sieci dróg krajowych wstawiał w budżet corocznie sumę 500.000 zł. Wniosek ten komisyi budżetowej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 13. Października 1874. został ratyfikowany. Lecz już po latach trzech, mianowicie w roku 1877. Wydział krajowy doradził Sejmowi dalsze zwolnienie tego tempa i zaproponował zredukować dotacyę z 500.000 na 400.000 zł. W latach następnych Wydział krajowy to trzecie tempo zwalniał jeszcze niemal z każdym rokiem i zwolnił go w ten sposób jeszcze cztery razy, tak, że przez lat 11. kraj faktycznie wypłacił na cele budowy i rekonstrukcyi dróg ogólną sumę 3,280.000 zł., przypomnę zresztą, że w ciągu tych lat 11. Wysoki Sejm oprócz dróg pierwotnie wyznaczonych uchwalał dodatkowo jeszcze budowę kilku nowych dróg, oraz budowę różnych pojedynczych kosztowniejszych przedmiotów, których koszta przeto później dotacyę na ten cel bardziej jeszcze obciążyły.

Z powyższych zestawień wynika, że gdy według pierwotnych rat amortyzacyjnych, jak już raz powiedziałem, kraj dotąd przez lat 11. byłby wypłacił ogółem sumę 3,564.000 zł., to wypłaciwszy przez te 11. lat faktycznie tylko 3,280.000 zł. wypacił kraj faktycznie dotąd o 284.000 zł. mniej niż pierwotnie Sejm był oznaczył.

Lecz to jest oszczędność mniejsza, główną zaś oszczędnością jest to, że gdyby Wydział krajowy w r. 1874. był simpliceter wykonał ustawę z roku 1872., do czego miał nietylko upoważnienie ale i polecenie, to dziś w roku 1886. pozostawałoby krajowi do zapłacenia jeszcze 29 rat, każda po 324.000 zł., czyli pozostałaby krajowi dziś jeszcze do zapłacenia suma ogólna 9,396.000 zł. Istotnie zaś pozostaje krajowi dla wykończenia całej sieci dróg, do zapłacenia tylko suma 400.000 zł. (Brawo). A zatem o mało co więcej, jak to o ile kraj dotąd mniej wypłacił i tej sumy 9,396.000 zł. mówię sumy dziewięć milionów kraj już płacić nie potrzebuje. Et hoec me minisse juvabit.

Mimo tych jak mniemam nie bez słuszności przezemnie „olbrzymiemi“ nazwanych zwolnień tempa, Wydział krajowy na rok 1886. dopuścił się jeszcze jednego, ósmego z rzędu zwolnienia tempa, redukując dotacyą na budowę każdej z 3ech dróg do 40.000 zł. Proponowana zaś przez komisyę budżetową redukcya tej dotacyi do 105.000 zł., a właściwie po odliczeniu wydatku potrzebnego na budowę mostu na Popradzie w kwocie 30.000 zł. do kwoty 75.000 zł. na budowę 3ech dróg będzie już 9tem zwolnieniem tempa! Z dróg tych dwie są w warunkach może najtrudniejszych i najdroższych w całym kraju, budują się one w miejscach, w których nie ma kamiennego materyału absolutnie.

Dla jednej materyał musi się sprowadzać z zagranicy kraju z pod Sandomierza, a dla drugiej musi być materyał kamienny cegłami zastąpiony — otóż na budowę takich 3ech dróg zredukowano dotacyą do 75.000 zł. i z tego dziewiątego z kolei zwolnienia tempa, według mego przekonania, już nie oszczędności się spodziewać lecz raczej skutku zupełnie przeciwnego obawiać się należy. Redukcya tak daleko idąca w tym właśnie dziale drogowym gospodarstwa krajowego wydaje mi się tem mniej wskazaną, że główne i najznaczniejsze koszta drogowe, t. j. koszta utrzymania dróg krajowych istniejących obecnie w roku 1885. obciążają dodatek do podatków o kilkadziesiąt tysięcy mniej, niż go obciążały przed laty 12stu, to jest wtedy, kiedy dróg krajowych do utrzymania było kilkaset kilometrów mniej.

Jest to Panowie prosta wynikłość budżetowa i mniemam, że w tej wynikłości budżetowa komisya mogłaby znaleść już dostateczną odpowiedź na zapytanie, czy koszta konserwacyi nie mogłyby jeszcze dalej być zredukowane. Wynikłość ta budowy cyfrowo brzmi, jak następuje:

W roku 1874. mieliśmy do utrzymania 1.280 kilometrów dróg. Na ten cel przyzwolił Sejm budżetem roku 1874. (nie zależnie od sumy na rekonstrukcye osobno przyznanej) sumę 445.500 zł. W roku zaś 1885., który się właśnie skończył, mieliśmy do utrzymania już 1.705 kilometrów, przeto mieliśmy o 425 kilometrów więcej, a na utrzymanie tych 1.705 kilometrów przyzwolił Sejm budżetem roku 1885. sumę 457.000 zł., czyli przyzwolił tylko o 11.500 zł. więcej, niż przed 12stu laty. Gdy się jednak zważy, że myta w roku 1874. czyniły funduszowi krajowemu 170.000 zł., w roku zaś 1885. uczyniły one 227.000 zł., to wynika z tego, że kraj dopłacał w roku 1874. do konserwacyi dróg 305.500 zł., w roku 1885. zaś dopłacał kraj 233.000 zł., przeto dopłacił faktycznie o 72.500 zł. mniej, pomimo, że do utrzymania było 425 kilometrów więcej. (Brawo).

Z zestawienia tego porównawczego mniemam, iż wypływa dowodnie, że Wydział krajowy kwestyi możliwego obniżenia kosztów konserwacyi dróg krajowych dotąd z oka nie spuszczał, że przeciwnie czynił to zawsze i stale i nie czekając nawet łaskawego przypomnienia komisyi budżetowej, albowiem świadom jest dostatecznie obowiązków swoich.

Zapytuje w sprawozdaniu komisya bndżetowa, czy pokład kamienny nie jest już dostatecznie ustalony i czy z tego powodu nie mogłaby już nastąpić dalsza redukcya dotacyi kamienia.

Na to zapytanie już dziś jestem w możności stanowczo odpowiedzieć a odpowiedź moja brzmi kategorycznie. Nie! albowiem do tej odpowiedzi upoważniają mię studya graficzne niektórych pokładów kamiennych.

Odpowiedź ta zresztą nie powinna zadziwić wszystkich tych panów, którzy raczą sobie przypomnieć, że od kosztorysów w r. 1872. Wysokiemu Sejmowi przez Wydział krajowy przedłożonych, przy budowie zaoszczędzono okrągłą sumkę 700.000 zł. (Brawo.)

Skąd też uzasadniony jest wniosek, że grubość pokładu kamiennego przy budowie ograniczoną być musiała, jeżeli do wystarczającej, to w każdym razie do najściślejszej konieczności, a w takim składzie rzeczy niedostateczne zasilanie pokładu kamiennego, chociażby tylko przez 1 lub 2 lata groziłaby deteryoracyą dróg dziś w dobrym stanie będących. Proszę pzzytem zważyć i na tę okoliczność, że drogi, któreśmy od Rządu odebrali bezpośrednio, przed ich oddaniem Wydziałowi krajowemu przez lat 5 lub 6 nie były konserwowane i dotacyi w kamieniu tak jak żadnej nie otrzymały i że Wydział krajowy ze sumy 1,250.000 zł. przez poprzednie Sejmy za potrzebną uznanej dla rekonstrukcyi dróg, tylko małą część na ten cel wydał, zaś rekonstrukcya postępuje ciągle stopniowo i zwolna i to ze zwykłej dotacyi na utrzymanie tylko dróg przeznaczoną.

Zapytuje tylko komisya, czy obniżenie dochodów z myta nie wskazuje na zmniejszoną frekwencyę i czy z tego powodu dotacya w kamieniu nie może być zmniejszoną? I na to zapytanie nie mogę odpowiedzieć twierdząco, albowiem chociaż prawdą jest, że w ostatnich czasach wskutek budowy kolei transwersalnej na niektórych drogach frekwencya się zmniejszyła, to jest ona, jak się z dochodów myta okazuje, zawsze jeszcze większą aniżeli była przed laty 6, 8, 10. Wówczas kiedy frekwencya się wzmagała, to Wydział krajowy z tego tytułu nie żądał dotąd nigdy zwiększenia dotacyi. Nie podobna nam trzymać się takiej zasady, aby przy wzmagającej się frekwencyi nie żądać stąd zwiększenia dotacyi, zaś żądać odwrotnie jej zmniejszenia przy każdem choćby najmniej znacznem zmniejszeniu frekwencyi. Zresztą i wysokość czynszów mytniczych niekoniecznie zależy od długości przestrzeni omyconej a przeto niekoniecznie zależy od wysokości kosztów konserwacyi omyconej przestrzeni.

Mamy n. p. u granic kraju przestrzeń jednego kilometra, z której myto dawniej czyniło 12.000 zł. otóż to właśnie myto spadło teraz niemal o połowę, bo blisko do 6.000 reńskich, a obniżenie kosztów konserwacyi tego klm. z powodu zmniejszenia frekwencyi może o 100 tylko lub najwięcej 200 zł. wyniesie. Także i na paru znaczniejszych mostach krajowych, jak n. p. pod Jarosławiem, pod Tłumaczem, które dotąd znaczne dochody z myt przynosiły, dochody te obecnie spadły a mimo to, konserwacya tych mostów

prawie to samo kosztować będzie. W ogóle większą część obniżenia dochodu z myt można zredukować do tych kilku wypadków, które tu specyalnie podniosłem, dlatego jestem w możności twierdzenia kategorycznie, że obniżenie dochodów z myt o 11.000 zł. na sumie dochodzącej blisko $^3/_4$ miliona nie zrobi ulgi w kosztach konserwacyi takiej, o której wartoby mówić. A jestem tego również pewny, jak pewny jest poseł Męciński, że $^{214}/_{10.000}$ sporyszu nie wytruje armii. (Wesołość.)

Tyle wyjaśnień faktycznych poczuwałem się do obowiązku przedstawić Wysokiemu Sejmowi w odpowiedzi nie tyle na wnioski ile na treść sprawozdania komisyi. Jakkolwiek powtarzam, że wniosków przywracających sumę przez Wydział krajowy proponowaną stawić nie zamierzam, tę jednak niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że słowa moje na kilkunastoletniem doświadczeniu oparte, a może i osiągniętemi niejakich rozmiarów rezultatami poparte, przynajmniej do tej jesieni pozostaną w pamięci i przy przyszłych da Bóg obradach komisyi budżetowej przychylniejsze znajdą ocenienie.

Kończę zapewnieniem, że jeżeliby w dalszej przyszłości okazała się istotnie możność obniżenia dalszego kosztów utrzymania dróg krajowych, to Wydział krajowy, któremu, jak to z przedstawionych przezemnie cyfr dowodnie wynika, powiodło się już niejedną i to miljonową ulgę przysporzyć funduszowi krajowemu — Wydział krajowy jak dotąd tak i na przyszłość z inicyatywy własnej wszelkich możliwych lecz dopuszczalnych ulg skarbowi krajowemu przynieść nie omieszka. (Liczne brawa.)

P. Wierzbicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Już na przeszłej sesyi referent komisyi budżetowej dla rubryki budżetu utrzymania dróg krajowych, szanowny poseł, który i dziś sprawę tę do uchwały Wysokiemu Sejmowi przedkłada, zwrócił uwagę, że można by pewne oszczędności w wydatkach wprowadzić w dotychczasowym systemie konserwacyi dróg krajowych. W tym celu zaproponował, ażeby zamiast dotychczasowego sposobu wstawiania ryczałtów w preliminarz budżetu uwidoczniać w tabelarycznem zestawieniu, wiele utrzymanie każdej z dróg krajowych z osobna kosztuje.

Wydział krajowy zastosował się do życzeń poprzednio określonych i dołączył do preliminarza budżetu na rok 1886. tabelę, w której wyliczone są wszystkie drogi a przy każdej z nich wykazana jest cyfra, ile konserwacya tejże kosztuje. Komisya budżetowa wstawiła do budżetu tę samą tabelę a zredukowawszy w bardzo nieznacznej mierze niektóre wydatki, przedstawia ostatecznie tak ogólną sumę kosztów utrzymania wszystkich dróg krajowych, jak również ile w przecięciu wynosi koszt utrzymania drogi jednego kilometra i wykazuje, że utrzymanie jednego kilometra wynosić ma w bieżącym roku w przecięciu 276 zł. 79 ct.

Jakkolwiek tabela ta daje możność wynalezienia, ile każda z dróg z osobna co roku na utrzymanie wymaga, jest ona jednak podług mego zdania niewystarczającą, a to z powodu, że z jednej strony jest niezupełną, z drugiej zaś o tyle niedostateczną, że nie można z niej bez dalszych badań osądzić, czy koszta utrzymania dróg rzeczywiście już są tak niskie, że już dalej zredukowane być nie mogą.

Wspomniałem, że tablica, o której mowa, jest niezupełną — sądzę bowiem, że chcąc mieć dokładny obraz rzeczywistych kosztów konserwacyi jednego kilometra, należy do wykazanej kwoty doliczyć koniecznie jeszcze kwotę, która w przecięciu przypada na jeden kilometer, na płacę urzędników, konduktorów i innych funkcyonaryuszów. Te dwie kwoty razem zliczone dadzą dopiero dokładny obraz rzeczywistych kosztów konserwacyi.

Mam tu przed sobą zestawienie kosztów tych, do którego wliczono: płace urzędników, ryczałty na koszta podróży, koszta kancelaryjne, wydatki na pomieszczenie biór, na remuneracye, oraz koszta naprawy przyrządów i narzędzi dla inżynierów okręgowych. Wszystkie te wydatki razem wynoszą 97.262 zł., w kwocie tej liczono jednak tylko połowę płac urzędników technicznych, zajętych w biurze centralnem.

Suma powyższa podzielona przez ilość kilometrów wszystkich dróg krajowych daje w przecięciu kwotę 59 zł.: jeżeli więc do wyżej wykazanych przeciętnych kosztów robót konserwacyjnych w wysokości 276 zł. 79 ct. doliczy się 59 zł. otrzymamy kwotę 335 zł. 79 ct. jako tę, która obejmuje rzeczywiste wszystkie wydatki,

które w przecięciu na utrzymanie jednego kilometra w tym roku wydać potrzeba.

Daleki jestem od zamiaru, żeby kiedykolwiek doradzać, by zaprowadzano oszczędności w wydatkach niezbędnych, śmiem jednak zwrócić uwagę, że gdyby tabela, w której potrzeby wykazano, była bardziej wyczerpująca i zawierała więcej dat, łatwiej by można było wytłumaczyć i prędzej zrozumieć, dlaczego niektóre z dróg krajowych na koszta utrzymania tak niezwykle wysokich sum wymagają.

Zawdzięczając wielce Szanownemu referentowi i Członkowi Wydziału krajowego materyał, który mi dał do dyspozycyi mianowicie:

Wykaz preliminowanych kosztów szutru na te drogi wykazuje między innemi, że n. p. droga Kraków-Baran, która tutaj w zestawieniu wynosi 11.522 zł., wymaga na koszta wyszutrowania 5.489 zł. 50 ct. pozostaje zatem 6.013 na roboty inne. W ten sam sposób na drodze Jarosław-Bełzec i Jarosław-Cieszanów wypada 13.447 zł. na szuter a 21.422 zł. na roboty inne bliżej nie określone. Nie chcę tu wszystkich cyfer przytaczać, jednak z wykazu 34 dróg, który otrzymałem i zestawiłem, pokazuje się, że wartość szutru na konserwę tych dróg wynosi 173.711 zł. 64 ct., wartość robót 174 582 zł. 90 ct. Otóż nie myślę zupełnie, ażeby na tych drogach oszczędzać można w ten sposób, ażeby mniej szutru wydawano — mam jednak to przeświadczenie, że suma na inne roboty tu wykazana, wynosząca blisko 50% — a wedle sprawozdania komisyi wynosząca 52%, da się znacznie zredukować. Prócz tego są inne jeszcze drogi, które prowadzą do pewnej znacznej oszczędności.

Powiadają, że Rząd najdrożej administruje.

Otóż ja wezmę za podstawę do dalszego rozumowania drogi rządowe. Rząd posiada i administruje w Galicyi 2.887$^{7}/_{10}$ klm. Koszta konserwacji kilometra wynoszą w przecięciu, — jak to wynika z dat, które z Namiestnictwa otrzymałem — 250 zł. 49 ct. W przeciwstawieniu z kosztami na naszych drogach (276 zł.) wynoszą zatem o 26 zł. taniej, — a panowie raczą zwrócić uwagę na to, że drogi rządowe są starsze i że pas szutrowania o cały metr jest szerszy, jak na naszych drogach krajowych. Jeżelibym wziął za podstawę koszt potrzebny na utrzymanie dróg rządowych i wziął na uwagę, wiele tego szutru potrzeba, a wiele na drogach krajowych go potrzeba, porównał dalej cenę szutru, którą Rząd płaci, z cenami, które u nas płacą, to Panowie zobaczycie, że i w tym kierunku da się znaczne oszczędności zaprowadzić.

Na kilometr drogi rządowej potrzebuje Rząd 62 m. sześciennych szutru, drogi krajowe podług zestawienia, o którem wyżej wspomniałem, potrzebują 50.2 m. sz. Zupełnie normalna ilość, bo o ile nasze drogi są węższe, o tyle mniej szutru potrzebują. Jednak Rząd płaci za szuter po 2 zł. 30 ct., kraj zaś płaci w przecięciu 2 zł. 75 ct., czyli o 45 ct. za każdy metr sześcienny więcej.

Jeżeli Panowie dalej weźmiemy na uwagę, że do oszutrowania dróg potrzeba 86.460 m. sześć. szutru i to pomnożymy przez 45 ct., t. j. o tyle, o ile dałaby się zredukować cena przy naszych drogach, to już ta sama jedna redukcja wyniesie 38.911 zł. Jeżelibyśmy zaś w inny sposób kalkulacyę przypuszczali i powiedzieli: gdyby drogi rządowe były węższe, więc zamiast 62 m. sześć. na konserwacje potrzebowały tylko 50, jak na drogach krajowych 50, to — nie licząc wydatków, jakie potrzebne są na inne roboty przy konserwacji, bo te przy długości tej samej będą różne, bo to są małe wydatki, jak na szersze bankiety i t. p., wtedy, jeżeli więc tych 10 metrów, które oszczędzimy, pomnożymy przez wartość szutru, t. j. przez 2.30 — wypada 23 zł., to jest jeżeliby drogi nasze konserwowano za tę samą cenę, co drogi rządowe, drogi nasze powinny by kosztować tylko 227 zł. 49 ct. od kilometra w przeciwstawieniu do 276 zł., jak komisya budżetowa wykazuje.

Przy pomocy podręcznika wypracowanego przez p. Koziebrodzkiego zestawiłem koszta utrzymania wszystkich dróg z 5 lat, a mianowicie od r. 1877—1882 r., więc z innego czasu jak komisya lustracyjna i budżetowa, która za podstawę przecięcia wzięła lata 1882—1884.

Otóż przecięcie pokazuje, że konserwacya dróg w tych 5 latach kosztowała 261 zł. 53 ct.

Ja dalej zestawiłem przecięcie z 7 lat i wynosi 262 zł. na kilometr, w budżecie dzisiejszym

jest jednak jak widzę 276 zł. — Ale nie dość na tem. — W ostatnich trzech latach jest prócz tego pewne spotęgowanie wydatków, tak, żeby zamiast konserwacya kosztowała mniej ona co rok nieznacznie, ale przecież o wyższą sumę się podnosi, tak więc że z 260 zł. w przecięciu za lata 1877–1882, wzniosły się na 276 zł. 79 ct. — Sądzę więc, że musi być możność zredukowania tej sumy, a przynajmniej sprowadzenia na tę wysokość, która była w przecięciu z lat poprzednich. —

Prócz tego postarałem się o zestawienie kosztów pojedyńczych dróg tak w kraju naszym jak i w Bukowinie. — Otóż przechodząc jedno po drugiem: w Bukowinie wynosiło przecięcie na drogi 164 zł. w r 1885, preliminowano w r. 1884 koszta w przecięciu 159 zł., w r. 1883 — 153 zł., w r. 1882 — 154 zł., w r. 1881 — 165 zł. Sądzę, że stosunki nasze od stosunków bukowińskich nie różnią się tak bardzo, ażeby mogły zachodzić tak wielkie różnice, a nawet, przechodząc do dróg przez rząd administrowanych znajduję, że drogi te pojedyńczo znacznie więcej kosztowały, jak tu w zestawieniu tabelarnem wykazano.

W kołomyjskiem koszta utrzymania drogi wynosiły 141 zł. — podbeskidzkie drogi 149 zł. (z 5 lat przecięcie), pokuckie 433 zł. mianowicie z powodu, że zakupiono zapas 6.990 m. szutru, które reprezentowały wartość 17.220 zł. — wskutek czego suma się znacznie podniosła. — W r. 1883. gościniec pokucki kosztował w przecięciu 155 zł., drugi gościniec 150 zł., podbeskidzki 76 zł. od kilometra. — W Stanisławowskiem zaś drogi w 1884. kosztowały: Brzeżański gościniec 163 zł., Bursztyński 167 zł., Rożniatowski 217 zł. W roku 1882 zaś Brzeżański 545 zł. i to jest umotywowane tem, że wskutek powodzi zapłacono za rekonstrukcyę mostu 17.504 zł. a za szutrowanie 17.408 zł. —

Tak więc widzimy, że wszystkie drogi bez wyjątku są tańsze jak u nas, jakkolwiek ilość szutru użytego jest większa. — Tańsze to utrzymanie szukać należy w powodzie, że pojedyńcze ceny materyału są znacznie mniejsze. — Najtańsze są Bukowińskie drogi powiatowe, które dotychczas były konkurencyjnie utrzymywane; wykazują one tylko koszta przeciętne 70 i kilka zł. — Wydział krajowy bukowiński objął te drogi na rachunek kraju, a preliminarz na ten rok przedłożony i uchwalony przez bukowiński Sejm krajowy wykazuje, że żadna z tych dróg, które kosztowały pierwej tak stosunkowo mało nie kosztuje jak 159 do 200 zł. przeciętnie na kilometr, 159 na Bukowinie, a u nas 276.

Jakkolwiek to co przytoczę będzie łatwem do zwalczenia, chcę jednak podać jako ilustracyę, że plantum kolejowe, które jest szerszem od dróg krajowych a ma zaszutrowanie równie szerokie jak na drogach krajowych, wymagało w przeciągu 10letnim w przecięciu kosztu 144 zł. na kilometr, pomimo że w cenie tej zawarte są koszta robót ziemnych, mostów i wiaduktów, utrzymania i czyszczenia rowów, ogrodzenia, słupów i poręczy, dróg dojazdowych ubezpieczenia brzegów, utrzymanie narzędzi i przyrządów, jednem słowem wszystko, co potrzeba dla konserwacyi plantum kolejowego.

Są tu wprawdzie zupełnie inne warunki, i nie przytaczam tego jako przykład, że i drogi powinny być w ten sam sposób tanio utrzymywane — inne są warunki przy kolejach, jak przy drogach, jednak w obec znacznych wydatków, które ponoszą koleje z innych powodów na utrzymanie, podaję to jako ilustracyę, że przy zredukowaniu pewnem cen można osiągnąć znaczną oszczędność, — nie zaś przez zredukowanie ilości zużytego na konserwacyę materyału.

Jeżelibym z tego, co przytoczyłem chciał wyprowadzić wnioski

(Ks. Metropolita obejmuje przewodnictwo.)

to możnaby wziąć za podstawę albo koszta utrzymania dróg rządowych t. j. 250 zł., albo też za podstawę przecięcie z 7 lat 260 zł. na kilometr.

Nie chcę iść tak daleko, ażebym śmiał postawić wniosek, ażeby od razu zredukować koszt utrzymania o 26 zł., sądzę jednak ze względów tu przytoczonych, że można śmiało wrócić do przecięcia z 7 ostatnich lat t. j. 260 zł. i w takim razie koszt konserwacyi zredukuje się o 32.500 zł. i suma potrzebna na konserwowanie wszystkich dróg wynosić będzie 448.412 zł.

Komisya lustracyjna przechodząc rachunki zeszłoroczne poddaje dość ostrej krytyce zapatrywania komisyi budżetowej, a mianowicie z tego powodu, że komisya budżetowa postawiła za za-

sadę, że co do kosztorysu powinna za podstawę preliminarza służyć przeciętna cyfra kosztów konserwacji z poprzednich 3 lat, i sądzi, że taka propozycya nie prowadzi do celu, bo przecięcie takie nie daje dostatecznego obrazu, co właściwie te drogi kosztują; że owszem preliminarz daje lepszy i dokładniejszy obraz. Otóż ja nie mógłbym zgodzić się z tem zapatrywaniem.

Przedewszystkiem potrzeba się oglądnąć wstecz, bo wtedy tylko można wiedzieć co robić, jeśli się wie jak przedtem robiono — i dla tego sądzę, że nietylko należałoby zatrzymać nadal zestawienia tu przedstawione, wykazy dróg w których dla każdej drogi z osobna wstawione są cyfry, ile kosztuje, ale należałoby wykazy te rozszerzyć, a mianowicie w ten sposób, jak to się praktykuje w administracyi rządowej, że specyfikowane są płace urzędników, płace konduktorów, droźników i pomocników, koszta utrzymania innych objektów, które wynoszą mniej jak 5.000 zł. i koszta utrzymania budowli, których utrzymanie kosztuje więcej jak 5.000 zł. Wykazy takie, powiada komisya lustracyjna, przysporzyłyby więcej roboty, a małe korzyści. Otóż ja sądzę, że byłaby to robota bardzo nie wielka. Z buchalterycznych zapisków znajdujących się tu w Wydziale krajowym można zrobić najdokładniejsze wyciągi, a zestawienie budżetowe dałoby obraz administracyi każdej drogi z osobna i posłużyłoby urzędnikom eksponowanym na drogach, iżby wiedzieli jak sąsiąd jego robi, w których kierunkach zaprowadzić można pewne oszczędności i w ten sposób wywołałoby się możność pewnej emulacyi między urzędnikami, którzy zachęceni, czy to pochwałą czy w inny sposób, doprowadziliby do upragnionego celu t. j. do redukcyi rzeczy wszystkich wydatków.

Na zakończenie ośmielam się zatem postawić następujący wniosek i rezolucyę.

Wniosek mój opiewa: (czyta)

„Rzeczywista więc potrzebna kwota na utrzymanie dróg krajowych przedstawia się w sumie 448.412 zł. a wynik o 32.510 zł. 30 ct. niższy od preliminowanego przez Wydział krajowy pochodzi ztąd, że na drodze Lwów - Stojanów, wedle obecnie już wiadomych kosztorysów na rok 1886 zniżka 790 zł. wynosi, zaś na drodze od Niskaku Nadbrzeżu okazało się, że Wydział krajowy układając preliminarz przeznaczył na rok 1886 już znaczniejszą przestrzeń do konserwy, podczas gdy budowa z różnych powodów wolno postępowała, tak że o 5 kilometrów mniej wybudowano jak należało, wreszcie, że za podstawę obliczenia kosztów utrzymania jednego kilometra drogi przyjęto przeciętną z kosztów lat siedmiu w wysokości 260 zł., — wstawia się zatem pod pozycyą 117 na utrzymanie dróg krajowych 448.412 zł.“

Zaś Rezolucja jak następuje:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby począwszy od roku 1887. w układzie preliminarzy na konserwę dróg krajowych, zestawiał poszczególne wydatki dla pojedynczych dróg krajowych podzielone na następujące rubryki:

a) Płacę urzędników na powiatach;

b) Płacę konduktorów, drogomistrzów i ryczałty ich;

c) Drożnicy, pomocnicy (robotnicy);

d) Szuter kosztował w całości wraz z rozsypaniem;

e) Utrzymanie objektów, z których każdego wykonanie kosztuje mniej jak 5.000 zł.

f) Utrzymanie budowli, z których wykonanie każdej poszczególnie kosztuje wyżej jak 5.000 zł. w. a.“

P. Żuk Skarszewski. Proszę o głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje wniosek na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. M. Borkowski — za, czy przeciw?

P. Borkowski. Przeciw.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Ks. Sawa?

P. ks. Sawa. Przeciw.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Skarszewski?

P. Żuk Skarszewski. Za wnioskiem komisyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę więc o wybór jeneralnych mowców.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego.

P. hr. Męciński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Zwracam uwagę, że członek Wydziału krajowego prosił o głos, po jego przemówieniu dyskusya musi być na nowo otwartą, zatem wybór mowców jeneralnych nie ma tu praktycznego rezultatu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Borkowski ma głos.

P. Mieczysław hr. Borkowski. Jako reprezentant powiatu borszczowskiego muszę oświadczyć się zupełnie za wywodami, które nam szef departamentu dróg krajowych przedłożył t. j., że wszelka oszczędność przy budowie dróg krajowych jest niejako marnowanie grosza publicznego, albowiem tak administracya jak cały zarząd techniczny i inne koszta przez ten czas, w którym droga się buduje, byłyby spożyte czyli skonsumowane. Budowa dróg krajowych jeśli jest raz uznana winna być bez żadnej oszczędności prowadzoną aż do końca, w tem położeniu zostaje powiat borszczowski i w preliminarzu Wydziału krajowego była kwota 40.000 zł. wstawioną, a komisya budżetowa na 30.000 zł. zniżyła, a zatem o 10.000 zł. mniej, jak Wydział proponuje.

Powiat borszczowski należy do powiatów, które zbudowały przeszło 230 do 240 kilometrów drogi i takowe krajowi niejako ofiarował, nie wziąwszy ani jednego centa wynadgrodzenia, sam ze swoich kosztów, swojemi siłami budowę dróg przeprowadził. Obecnie powiat borszczowski w. r. 1885. zbudował około 22 kilometrów drogi powiatowej, na którą tylko otrzymał subwencyi z Wydziału krajowego 10.000 zł. Przyznacie panowie, że budując 22 kilometrów drogi, po górach, piętrach, rowach, szczelinach, nie wiele żądał jak 10.000 żądał, a resztę ze swoich funduszów pokrył. Dalej w r. 1885 20 któregoś grudnia zdecydował się i uchwalił budowę drogi powiatowej 46 kilometrów prowadzić swoim własnym kosztem i funduszami, chociaż prawdopodobnie przyjdzie tutaj z prośbą, aby także jakąś subwencyę otrzymać mógł.

Budowy te wszystkie przeprowadziłem nie dla tego, abym się w swoim powiecie kręcił i jeździł, lecz bym się mógł dostać do centrum kraju, do stolicy, a przynajmniej do centrum kolei transwersalnej, do Czortkowa. Obecnie powiat, kiedy uzyskał uchwałę Sejmu w roku 1872. jeszcze, aby budowa drogi z Borszczowa do Jezierzan przeprowadzoną była, czeka na to lat dwanaście lub trzynaście.

Nareszcie w roku 1885. t. j. roku tamtego Wysoka Izba raczyła uchwalić budowę drogi z Jezierzan do Kolędzian. Powiat Borszczowski miał prawo do żądania by tych 9 lub 12 kilometrów do centrum kraju czyli do kolei Transwersalnej mógł kraj zbudować.

Dziś kiedy budowa rozpoczęta z Borszczowa do Jezierzan została, i kiedy Wydział krajowy już w roku zeszłym 5.000 zł. zaasygnował, i kiedy roboty techniczne i manipulacyjne rozpoczęte zostały, czyż jest na czasie z preliminowanych 40.000 zł. urwać 10.000 zł., to jest uniemożliwić ostateczne zbliżenie się powiatu Borszczowskiego do kolei żelaznej Transwersalnej. Powiat Borszczowski nie ma faktycznie żadnej komunikacyi z krajem, jest zmuszony objeżdżać przez obce kraje, to jest Bukowinę, a nareszcie za rok albo półtora roku będziemy objeżdżali przez Rosyę do Galicyi, na Chocim, Kamieniec i Żmerynkę.

Moi Panowie! czyż to nie jest anomalia? Czy nie byłoby niejako śmiesznem, że kraj nie byłby w stanie złączyć swoich mieszkańców z centrum czy stolicą kraju naszego.

Dlatego zupełnie się zgadzam z wywodami p. szefa departamentu dróg krajowych, że oszczędność przy budowach takich jest szkodliwą i nie tylko nie przymnaża i oszczędza funduszów krajowych ale je marnotrawi. Dlatego wolałbym, ażeby była suma 40.000 zł., a nie 30.000 zł., ponieważ bylibyśmy w stanie temi 10.000 naszą drogę do punktu jakiego doprowadzić; jak zrobi-

my 12 kilom. z Borszczowa do Jezierzan, jeszcze nam pozostanie 9 kilometrów, które jeżeli zbudowane zostaną bez jakichś oszczędności, bez jakichś interwalów i odstępów, przestankami, to połączą nas z resztą kraju.

Nie chcę tutaj stawić żadnych propozycyj z okazyi tego, że zasada wyrzeczona „przedewszystkiem oszczędność“, której ja się trzymać będę, wprowadzona przy budowie, jest jak mniemam, złą. Jednak jak mówię lepiej byłoby widzieć oszczędność nie w tym względzie, to jest przy budowie dróg.

Obecnie chcę odpowiedzieć Szan. p. Wierzbickiemu, który także co do konserwacyi porównywał nasz kraj z Bukowiną.

Otóż przejeżdżając przez ten kraj indyjski właściwie, nie należący do Państwa austryjackiego, a raczej do kraju Zulusów, wyznać muszę, że porównanie Bukowiny z naszym krajem rzeczywiście nam żadnego honoru nie przyniesie. Bukowina, z którą graniczę, ma drogi tak zwane nie „Landestrasse“ lecz „Gemeinde albo „Bezirkstrasse“, któremi opiekują się Starostwa i które są w najgorszym stanie, jaki tylko wyobrazić sobie można. Droga prowadząca z Mussurówki do Czerniowiec, droga prowadząca z Zaleszczyk do Serafiniec, te drogi są skandalem Państwa w którem żyjemy. Udawaliśmy się na wszystkie strony, bo to jest jedyna komunikacya, która jest nam najbliższa do kolei. Obecnie nie mamy żadnej drogi ani do kolei żelaznej Transwersalnej, odległej o 113 klm., ani nie mamy drogi do Tarnopola żadnej, bo jest 23 mil naszych bez połączenia z drogą krajową. Muszę przeto jeździć przez Bukowinę i widzę co się dzieje, że ani w lecie, ani w jesieni, ani w zimie żadnej drogi nie ma, a konie i wozy muszą się topić, zmuszony byłem udać się nie tylko do Wydziału krajowego, ale i do Prezydenta kraju i do Ministerstwa do Wiednia, i to nic nie pomogło. I cóż mi odpowiedziano: „Możesz się panie hrabio przekonać, że droga jest wyrestaurowaną“.

A droga tymczasem jaka była taka jest i konie się dalej topią. Takie drogi panie Pośle nikt nie porównuje z drogami naszemi. Te drogi są tak zwane „Bezirkstrassen, Konkurenzstrassen“, one mają swoich inspektorów, lecz ci nic nie robią i ani jednego kamienia nie wywożą. Obecnie się zaczyna wywóz szutru. Żadnego inżyniera, żadnego drożnika, żadnego słowem człowieka nie ma, któryby się znał na robocie dróg. Sypią kamień tak duży jak głowa ludzka bez potłuczenia. Koła się łamią, konie się kaleczą. Ja sam byłem w takim wypadku, że 4 konie i lekki wozik drągami wyciągano i tak konie jak wózek w błocie ginęły. Otóż takie drogi nie są dla naszego kraju stosowne i Bukowinę nie godzi się za przykład stawiać, ponieważ departament dróg krajowych wszystko co mógł zrobić — zrobił, ażeby drogi jak najlepiej były budowane. Utrzymanie dróg naszych nie jest tak kosztowne.

Nie chcę mówić o drodze Borszczów-Okopy, który to powiat reprezentuję, w którymto powiecie korserwacya dróg jest najtańsza w całym kraju, ponieważ kilometr kosztuje 75 zł. 84 ct. Inne kosztują 160 i 169 zł. Zależy to od stosunków w jakich powiat się znajduje, czy kamień jest dalszy, czy kamień, który się tłucze jest bliższy. Prawda, jesteśmy w tem położeniu, osobliwie część powiatu borszczowskiego okręg sądowy Mielnicki, że ma szuter naturalny, który tłuczonym być nie potrzebuje, a jednakże druga część powiatu borszczowskiego, która stanowi okrąg sądowy Borszczów — nie ma szutru, ten z gór będących w dość dalekiej odległości musi być zwożony, a następnie tłuczony. Utrzymanie kilometra drogi za 75 zł. ewentualnie 160 zł. i 169 zł. zupełnie nie znajduję, aby było tak drogie. P. Wierzbicki powiada, że na Bukowinie kosztuje kilometr drogi 159 zł., jeżeli się nie mylę. Jakież porównanie 159. zł. w Bukowinie, gdzie żadnej drogi nie ma, do 75 zł.? Albo jak drogi np. Brzeżany-Złoczów 169 zł. Buczacz-Tłuste 160 zł.

Dawniej jeździłem nie po jednej z tych dróg, lecz po różnych drogach, ponieważ do koleji czasem byłem zmuszony jechać, a byłem w tem położeniu, że ani tędy, ani owędy dostać się nie mogłem. Zmuszony byłem jechać na Brzeżany do domu, widziałem nie jedną, ale drugą i trzecią drogę. Co do wszystkich tych dróg, tak co do budowy i jak konserwacyi nie mogę się inaczej jak z uznaniem dla Wydziału krajowego wyrazić.

Gdybyście panowie nie wzięli mi za złe, poważyłbym się postawić wniosek, by dla drogi Borszczów-Kolędziany, względnie Borszczów-Jezierzany na ten rok 1886. przeznaczyć z funduszów krajowych nie 30.000 zł., lecz 40.000 zł. jak to Wydział krajowy żądał, wtenczas może Panowie zobaczycie, że do Jezierzan droga będzie w krótkim czasie gotową, a my wdzięczność dla Panów zachowamy. Skończyłem. (Brawo)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Przeczytałem pilnie sprawozdanie komisyi, słuchałem uważnie przemówienia szefa IV. departamentu. Porównanie druku z tem żywem słowem powoduje mnie do zabrania głosu w tej sprawie, w której sobie pewnej kompetencyi nie przyznać nie mogę.

Jako prezes Rady powiatowej, jako jeden z tych, który od chwili wejścia w życie instytucyi Rad powiatowych nieprzerwany biorę udział w jej czynności, który pamięta doskonale, jaki był stan dróg, zanim one przeszły pod zarząd Wydziału krajowego, który wreszcie na mocy swego urzędu autonomicznego przez kilkanaście lat patrzy na systematyczny rozwój tej gałęzi gospodarstwa krajowego, nie mogę jak tylko z wysokiem uznaniem wynurzyć Wydziałowi krajowemu podziękę za to, co robił i za to jak zrobił; a jeżeli obecnie porównamy stan dróg krajowych ze stanem dróg rządowych, to po raz drugi przyznać muszę i wynurzyć uznanie Wydziałowi krajowemu, że o wiele wyprzedził Rząd pod tym względem, chociaż ten prawie o 100 lat miał więcej czasu do roboty.

Dlatego z zadziwieniem przeczytałem motywa i wskazówki w sprawozdaniu komisyi budżetowej zawarte. Kto jak ja patrzył, (chociażby w ciasnym zakresie jednego powiatu), z jakiemi trudnościami Wydział krajowy miał do walczenia od czasu odbioru dróg pod swój zarząd, jak sobie musiał nieraz przedsiębiorców dopiero stwarzać, jak on ostrożnie brał się do rzeczy, z jaką lękliwością, trwożliwością dobierał sobie funkcyonaryuszów, jak z roku na rok starał się o coraz tańsze ceny materyału i dowozu, mimo iż ilość pociągów po gminach rokrocznie się zmniejsza, jak Wydział można powiedzieć skąpi każdy cent i nieraz się z nim o to twardo targować trzeba; jeżeli się przytem porówna, że koszta utrzymania, konserwacyi dróg w ciągu dziesięciolecia przynajmniej o 33% się zniżyły, to prawdziwie zdziwić się musi każdy, który z krytyką działalności Wydziału krajowego na tem polu się zdybuje.

Być może, że administracya dróg gdzieś tam innych na jednym kilometrze w przecięciu mniej kosztuje, wszak ja znam takie drogi, które nic nie kosztują, bo się nic nie robi koło nich. Ale trzeba jedno z drugiem porównać.

Gdyby się znalazł u nas człowiek, który nigdy nie znał Austryi i wprost z Belgii, gdzie drogi są gładkie i piękne, przeniesiony został do Stanisławowa, a miał się przejechać ze Stanisławowa do Tłumacza, najprzód drogą rządową, a w dalszym ciągu krajową, to zaiste powiedziałby: „Nie rozumię, jak się w tym punkcie zejść może Belgia z Austryą“. Na drodze rządowej bowiem po tyloletniej konserwacyi powinno być gładziej, jeździć się lepiej, a tymczasem przy jeździe prawdziwie zapiera się oddech w piersiach, podczas kiedy na drodze krajowej, którą ledwie od 13 lat Wydział krajowy konserwuje, jedzie się jak po najlepszej drodze belgijskiej. Co do dróg bukowińskich, jeżeli się tu mówiło o tem, a mówiło o tańszej ich administracyi, to trzeba wiedzieć jak było.

Kiedy żył Mühlbacher i był Starostą w Czerniowcach, kiedy na przekor szlachcie kazał robić chłopom drogi w czasie żniw, wówczas Bukowina miała lepsze drogi niż Galicya nawet gminne, podczas gdy obecnie wszystko jest zaniedbane i porównania z naszemi drogami nie tylko nie wytrzymują, ale w ślad słów hr. Borkowskiego z pod porównania się uchylają. Rozumiem zatem, że ich utrzymanie jest tańsze.

Jeżeli więc ta gałęź naszego gospodarstwa krajowego, to jest drogi, jest dziś w tym stanie, w którym daj Boże, aby inne działy gospodarstwa krajowego za lat 10 były, to prawdziwie nie krytykować, ale czołem uderzyć trzeba przed tą działalnością, przed tą wytrwałą pracą Wydziału krajowego, uznając w pełnej mierze roz-

wijający się postęp i kwitnący stan dróg naszych. Mimo tego stanu nie można powiedzieć: Dość tego! Ale mając w Wydziale krajowym tak oględnego i zdolnego gospodarza, trzeba poczekać, trzeba jemu zostawić, kiedy on powie: „Dość“! — Mam więc to głębokie przekonanie i zdaje mi się, znaczna liczba członków tej Wysokiej Izby to podziela, że Wydział krajowy, który nie marnuje w tej gałęzi gospodarstwa ani centa, z pewnością sam będzie wiedział, kiedy przyjść z tą pocieszającą wieścią, że już dosyć nakładów, i że nastąpiła pora oszczędności.

Tymczasem należy to jemu zostawić.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Skarszewski ma głos.

P. Skarszewski. Przy ogólnej dyskusyi nad budżetem drogowym zapisałem się do głosu z powodu, że znajduję w rubryce drogowego budżetu obniżenie poniżej kwoty przez Wydział krajowy proponowanej 150.000 zł., zredukowaną do kwoty 105.000 zł. przez komisyę budżetową. Wprawdzie w przedostatnim ustępie sprawozdania komisyi jest wyrażone, że komisya budżetowa w przypuszczeniu, że przynajmniej $^1/_3$ część kosztów tej budowy znajdzie pokrycie z funduszów dotowanych na konserwacyę, z tego powodu przyjęto w pozycyi 116 kwotę 105.000 zł. Ponieważ dalej jeden z poprzednich mowców wniósł redukcyę konserwy na jednym kilometrze o 16 zł., uważam za konieczne przedstawić Wys. Izbie wypadek mnie specyalnie znany, i który powoduje mię, że uważam za odpowiedne wnieść w tej Wys. Izbie, aby tego rodzaju redukcyi nie dopuścić, nie dopuścić zniżenia kosztów na pojedynczym kilometrze. Znany mi jest objekt na Popradzie mającego się budować mostu na rzece rwącej, górskiej, który w r. 1877. był nabyty od zarządu domen i lasów rządowych za kwotę 4.000 zł.; most ten wówczas był w stanie dość uszkodzonym, tak dalece już że w r. 1878. był Wydział krajowy zmuszony w znacznej części go przebudować, kilkanaście stragarzy nowych zaciągnąć i w ten sposób zdołano utrzymać do dziś dnia most ten, jakkolwiek już nie zupełnie dobry, ale jeszcze w stanie jakim takim, że dotychczas go można było używać. Wspomnieć muszę, że znaczna jest na tej drodze komunikacya, mianowicie transport ciężarów do kolei i od kolei na drodze Niedzicko-Tarnowskiej; ruch jest bardzo znaczny, czego dowodem, że myto przy tym moście w ciągu 7-letniego przecięcia rocznie wynosi 4.500 zł., a zatem roczny dochód wyższy niż most kosztował skarb krajowy, podczas kiedy roczna konserwa w ciągu 5ciu lat ostatnich wynosiła tysiąc dwieście ośmnaście zł.

Obecnie jednakże zachodzi obawa, że przy tajaniu śniegu i puszczaniu lodów, tak most sam na palach stojący, jak izbice i jarzma mogą być narażone na podmulenie i zupełne zerwanie komunikacyi, przez co konsekwentnie fundusz drogowy wynoszący w rocznym dochodzie 4.500 zł. ucierpiećby musiał. Okazuje się więc nagląca potrzeba, jak to Wydział krajowy w pozycyi 116 wymienia, i to potrzeba niezbędna postawienia tego mostu w ciągu bieżącego roku, na który to cel preliminuje 30.000 zł.

Otóż z obawy, ażeby most ten nie doznał zwłoki z powodu jakiej przedwczesnej w obecnym wypadku nieusprawiedliwionej oszczędności a tem samem fundusz krajowy nie był wystawiony na oczywistą stratę, komunikacya zaś na tej drodze między Starym i Nowym Sączem bardzo silna, w których to miejscowościach znaczne targi i jarmarki się odbywają, dlatego chcę sprawę podnieść w tym kierunku, ażeby Wys. Izba wzięła powyższe względy na uwagę, temsamem budowa tego mostu nie doznała zwłoki, tego roku rozpoczęta i zakończoną była.

Wydział krajowy rozpoczął już rokowania i badał stan rzeczy szczegółowo na miejscu. O ile mi wiadomo z kosztorysów, most ten ma wynosić 134 metr. długości. Koszta preliminowano na ten most w kwocie trzydziestu trzech tysięcy sto czterdzieści trzy zł.; spoczywać bowiem ma na filarach murowanych, o murowanych przyczołkach i otworach szerokich dla zabezpieczenia łatwego przepływu wezbranej wody — przez co będzie zabezpieczonym od klęsk elementarnych. Konstrukcya wierzchnia drzewna ma być kratowa, druga zaś ewentualność jest przewidzianą: konstrukcyi żelaznej, w której mierze rokowania rozpoczęte. Jest bowiem ta sprzyjająca okoliczność, że tuż poniżej tego mostu na Popradzie, jest żelazny most kolejowy, który ma być w nową konstrukcyę zamieniony, a konstrukcya stara ma być sprzedaną.

Otóż Wydział krajowy korzystając z tej sposobności, rozpoczął już w tej mierze rokowania. W każdym razie byłoby to wielce pożądanem, ażeby most ze względu na rwiącą rzekę o nieregularnem korycie, z tego powodu raczej o szerokich otworach, 35 do 40 metrów wynoszących, był wybudowany i miał wierzchnią konstrukcyę kratową.

Zabieram głos w tym celu, iżby uprosić Wysoką Izbę, aby już poniżej tej kwoty przez komisyę drogową przyjętej, nie przystępowała do dalszych obniżeń ze względów oszczędności proponowanych przez jednego z poprzednich mowców, którego celem było oszczędzenie na 1 km. kwoty 16 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Mniemam, że wobec życzliwych przemówień niektórych kolegów bronić administracyi krajowej przed zarzutem jej uczynionym, że drogi krajowe drogo się konserwują, już nie potrzebuję; nie mogę atoli nie sprostować niektórych mylnych dat, które p. Wierzbicki Sejmowi przedstawił. Oznajmił on, że wedle wiadomości, jakich mu ktoś udzielił, na drogach rządowych w Galicyi kosztuje utrzymanie jednego kilometra 255 zł., a więc o 26 zł. taniej, niż utrzymanie jednego kilometra dróg krajowych. Kto szanownemu posłowi tak źle usłużył, nie wiem, ale mogę mu oświadczyć, że dostarczono mu dat fałszywych. Moje daty opierają się na zamknięciu rachunkowem, przedłożonem parlamentowi wiedeńskiemu; zdaje się więc, że moje będą autentyczniejsze i zacytuję daty zawarte w zamknięciu rachunków parlamentowi przedłożonym. Wedle ostatniego zamknięcia rachunków budżetu państwowego, które nas doszło, to jest zamknięcia z roku 1882., konserwacya 2.888 km. dróg rządowych w Galicyi, kosztowała skarb państwa 908.569 zł.

Wprawdzie wydatek ten jest liczony już łącznie z drożnikami i narzędziami, ale koszt administracyi tak przy rządzie krajowym jak i w powiatach wykazany jest osobno. Wprawdzie ten koszt administracyi liczony jest wspólnie z administracyą techniczną wodną — dlatego nie powiadam, aby ten koszt administracyi tylko wyłącznie do dróg się stosował — w cyfrze kosztu konserwowania dróg jednak zawartym nie jest, bo administracya kosztowała 246.000 zł. osobno od kosztów konserwacyi. Koszt zatem jednego kilometra dróg bez administracyi wynosi według budżetu państwowego 314 zł., prawda, że łącznie z drożnikami i sprzętami. — Tymczasem w tym samym roku 1882. dróg krajowych mieliśmy do konserwowania kilometrów 1.666, kosztowały one (wprawdzie bez drożników i narzędzi) 443.402 zł., doliczywszy do tej sumy jak u Rządu koszta drożników, narzędzi, oraz inne drobniejsze wydatki, co wynosi razem 53.697 zł., ogólne koszta konserwacyi dróg krajowych wynoszą 497.099 zł., z czego wypada, że jeden klm. kosztował 298 zł., a więc o 16 zł. mniej, niż na drogach rządowych.

(JW. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo.)

Mogę zresztą dodać, że utrzymanie dróg rządowych w Galicyi stosunkowo tańsze jest niż w innych prowincyach n. p. w sąsiednim Szląsku, gdzie rozumiałbym, że drogi mogły być nie drożej konserwowane jak w Galicyi, a tymczasem tam drożej kosztują niż w Galicyi. Również i w Wyższej Austryi i Styryi konserwacya jednego Km. kosztuje drożej, w Karyntii dochodzi koszt 1 Km. do 500 zł., a w Niższej Austryi wynosi on 678 zł., a więc okazuje się, że i drogi rządowe w Galicyi nie są drogo administrowane w stosunku do innych prowincyj. Mimo to wszakże drogi krajowe jeszcze o 16 zł. na Kilom. taniej kosztowały, a to pomimo, że Rząd w północnej części kraju pozbawionej zupełnie kamienia zaniedbał całkiem budowy dróg i ich budowę pozostawił krajowi i my przeciwnie w tamtych niepomyślnych okolicach mamy 10 dróg wynoszących przeszło 400 Km., z których każdy kosztuje nas przeszło 500 zł. i te to nowe drogi, tak nam podrażają przeciętny koszt wszystkich dróg. W okolicach graniczących z Bukowiną, którą nam szanowny poseł Wierzbicki za wzór stawia, także i na naszych drogach kilometr nie wiele więcej jak paręset zł. kosztuje. Tam bowiem są warunki miejscowe tego rodzaju, iż można taniej konserwować; ale w okolicach, gdzie wcale nie ma kamienia, albo tam, gdzie jest on

tak drogi, iż kosztuje 4 albo 5 razy więcej jak w innych okolicach, tam kilka tylko dróg musi przecięcie ogólne bardzo podnieść.

Co do propozycyi szanownego posła, ażeby Sejm zmienił sprawozdanie komisyi, to jest to unikat w analach parlamentarnych, ja refutować tej myśli nie będę, pozostawię to sprawozdawcy. Co do zaproponowanej rezolucyi zwracam uwagę, że w tej formie, w jakiej jest zaproponowaną, jest nie do przyjęcia, bo szanowny poseł żąda, ażeby na każdą drogę osobno preliminować także koszta zarządu. To być nie może, gdyż prawie wszyscy urzędnicy techniczni na prowincyi to jest inżynierowie okręgowi, a nawet niektórzy konduktorowie mają po kilka dróg sobie powierzonych; jakżeż więc można płacę takiego urzędnika specyfikować przy każdej pojedyńczej drodze z osobna, kiedy on ma kilka dróg sobie powierzonych; trzebaby chyba przy jednej drodze pominąć zupełnie te koszta a natomiast policzyć je przy drugiej, co wszakże nie byłoby zgodnem z prawdą. Potem, co powiedział p. Borkowski, szanowny poseł Wierzbicki dziwić się nie będzie, że rady jego, abyśmy drogi bukowińskie za wzór administracyi krajowej wzięli, nie posłucham.

Ale także nie posłucham jego rady, ażebyśmy brali za wzór administracye kolejowe. Jeżeli razi szanownego posła koszt mostów naszych, to być może, że mosty nasze stosunkowo drożej kosztują, ale przynajmniej podróżnym przejeżdżającym przez nasze mosty krajowe, dotąd nie ofiarowaliśmy bezpłatnych i niespodzianych zimnych łaźni, i radbym i na przyszłość, aby podróżni po drogach krajowych takich bezpłatnych zimnych łaźni nie otrzymywali (wielka wesołość) i dla tego za radą p. Wierzbickiego nie pójdę i administracyi kolejowej dla Wydziału krajowego za wzór brać nie będę (liczne brawa).

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

P. Wierzbicki. Proszę o głos do sprostowania faktu.

P. M. hr. Borkowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. Nie mam prawa żądać, ale mogę prosić i proszę szanownych posłów, ażeby ze względu na to, że jutro Sejm ma być zamkniętym, byli łaskawi streszczać się w swoich przemówieniach. Nad jedną rubryką debatujemy już dwie godziny. Każdy z członków tej Wysokiej Izby ma prawo osobiste mówić, jak długo mu się podoba; proszę jednak szanownych p. posłów, aby to swoje prawo osobiste poświęcili dla sprawy publicznej. Z dniem jutrzejszym nastąpi zamknięcie Sejmu a mamy jeszcze bardzo wiele przedmiotów na porządku dziennym. Podam pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusyi.

Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą. Przed zamknięciem dyskusyi prosili o głos pp. Wierzbicki i hr. Borkowski do sprostowania faktu. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Ja tylko chcę przytoczyć, że daty, które przytoczył Szan. p. hr. Badeni, z temi co ja przytoczyłem zgadzają się zupełnie. — Przytoczyłem, że dróg rządowych jest 2.888 klm., że konserwacya ich kosztuje 945.747 zł. a w tych zawarte są płace urzędników — drogomistrzów i t. d. i jeżeli te odliczone zostaną, natedy na koszta rzeczywiste utrzymania jednego kilometra drogi wypada 250 zł. a zatem o 26 zł. jak na drogach krajowych.

Co do dat z Bukowiny, zwracałem na nie tylko uwagę, i nie stawiałem rady, ale tylko wskazówkę, że można taniej budować. Nie robiłem wreszcie uwag w tym guście, że drogi krajowe są złe, tylko zwróciłem uwagę, że jeżeli gdzie indziej taniej się buduje to i u nas życzyć by należało by mniej kosztowały.

P. hr. Badeni Władysław. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Powiedział p. Wierzbicki, że w koszcie konserwacyi dróg rządowych z r. 1882 w sumie 908.569 zł. wykazanej mieszczą się także koszta administracyi, w szczególności koszt utrzymania drogomistrzów. Twierdzeniu temu zaprzeczam. W tej sumie mieści się tylko koszt drożników, koszta zaś administracyi, w szczególności płace drogomistrzów osobno są wykazane i w tej cyfrze nie są zawarte.

JW. Marszałek. P. hr. Borkowski ma głos do sprostowania faktu.

P. Władysław hr. Borkowski. P. Wierzbicki powiedział, że szuter na Bukowinie taniej można wozić. Otóż oświadczam, że na Bukowinie szutru na drogi wcale się nie wozi, zatem nie można wozić go taniej. (Wesołość.)

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Ponieważ p. referent Departamentu drogowego w przemówieniu swoim nie podnosi cyfr preliminarza Wydziału krajowego, a tem samem zgadza się z wnioskami komisyi, nie potrzebowałbym w tej mierze zabierać głosu i trudzić Wysokiej Izby. Gdy jednak poseł hr. Badeni, jak również poseł Borkowski w przemówieniach swoich obwiniając niejako komisyę budżetową, że nierozważnie zapuszcza się na drogę oszczędności dość pod tym względem szeroko polemizują; ja z mego stanowiska nie mogę się zapuszczać w dysputę akademicką, co jest, a co nie jest oszczędnością, bo ja i komisya budżetowa stoimy na stanowisku gospodarki realnej i praktycznej, gdzie wobec krytycznego położenia finansowego z wydatkami skrupulatnie liczyć się potrzeba, a mianowicie oszczędzać w tych pozycyach, których uszczuplenie bynajmniej na cały rozwój gospodarki szkodliwie oddziaływać nie powinno.

W tych granicach ułożony został budżet na rok 1886., który Wysokiej Izbie komisya budżetowa przedkłada, budżet, który dla gospodarki rubryki X. zupełną równowagę utrzymuje, bo zwolniła tylko tępo wydatków nadzwyczajnych i to w takich granicach, na jakie względy techniczne pozwalają.

Tyle co do oszczędności i krytyki tejże, którą tu przed chwilą usłyszeliśmy.

Przychodzę teraz do uwag oszczędności na przyszłość.

Komisya budżetowa poczyniła kilka skromnych uwag i te, o ile mi się zdaje, zostały źle zrozumiane, a nawet do pewnego stopnia skrytykowane. Wszak tu co do przeszłości żadnej krytyki nie podnosimy, przeciwnie sądzę, że wszyscy zgodnie uznajemy stan dróg krajowych za wzorowy, a w tem przedewszystkiem zasługa męża, który ze znajomością stosunków krajowych i z właściwą sobie energią przez długi szereg lat z całym poświęceniem temu Departamentowi przewodniczy. Gdy jednakowoż wobec wzrastających pozycyj na utrzymanie dróg krajowych, a zniżającym odnośnym dochodem z myt do pewnego stopnia liczyć się w przyszłości należy, uznała komisya budżetowa za stosowne zwrócić uwagę Wydziału krajowego, czy obecnie nie było by wskazanem nad tą sprawą bliżej się zastanowić. Otóż gdyby nasze uwagi były spokojnie przyjęte, nie powinny były być tak doraźnie odparte. Sądziłem, że p. referent nasze uwagi przestudyować każe i z rezultatami badań dopiero w przyszłej sesyi z nami podzielić się zechce.

Tymczasem inaczej się stało, odprawę już dzisiaj dostaliśmy, a czy słuszną, śmiem wątpić, bo dla tego, że cyfry z lat dziesięciu okazują pomyślny rezultat gospodarki, mamy już dzisiaj twierdzić, że na przyszłość ulepszeń w żadnym kierunku przeprowadzić nie potrafimy? Wszak stosunki w każdem gospodarstwie z roku na rok zmienić się mogą, a natenczas jest zadaniem oględnego gospodarza takowe przewidzieć i reformę odpowiednią zaprowadzić I tak p. referent ze swego stanowiska się zapatrując, uzasadnia twierdzenie zestawieniem cyfr z lat dziesięciu po koniec roku 1883.

Gdybyśmy rozszerzyli pogląd na sprawę o rok jeden, to jest po koniec roku 1884., tobyśmy się w zapatrywaniu co do utrzymania dróg krajowych już różnić musieli. Koszta utrzymania kilometra wzrastają nie proporcyonalnie do przybywających z budowy nowych dróg.

I tak, kiedy w roku 1882. kosztował kilometr w przecięciu bez służby administracyjnej 272 zł., w roku 1883. podniosła się ta cyfra na 277 zł., a w roku 1884. na 310 zł. Muszę tu zwrócić uwagę na szkody elementarne, więc po odtrąceniu tych szkód wynosiłaby ta cyfra 294 zł., jednakowoż w każdym razie zachodzi stosunek 272 zł., 277 zł., 294 zł., który nie odpowiada swoim wzrostem przybywającym w tych latach nowo zbudowanym kilometrom do utrzymania.

Lecz nie dość na tem. Ten stosunek o tyle będzie więcej rażącym, jeżeli przedstawię, że w ostatnich latach cena szutru znacznie się zmniejszyła.

Może się to dziwnem będzie wydawać, że wobec tylu dróg które budujemy, cena szutru

którego tyle zużytkowujemy znacznie się obniżyła, lecz faktem jest, czem więcej dróg powiatowych i gminnych pomnożyło się, o tyle się stosunkowo w odnośnych miejscowościach cena szutru zniżyła, bo tutaj o cenie nie ilość wzmagającej się potrzeby ale ułatwienie trasportu stanowi.

Mam pod ręką zestawienie przeciętne ceny kamienia na kilometr lat dziesięciu i widzę stosunek, że z każdym rokiem cyfra się zniża, a stosunek ten tak się przedstawia, że kiedy kamień w roku 1874. w przecięciu na kilometr kosztował 215 zł., to w roku 1880. kosztował 187 zł., a w roku 1883. już tylko 163 zł. Wziąwszy te dwie rzeczy na uwagę, że gdy z jednej strony koszta utrzymania kilometra drogi się podnoszą, a z drugicj strony koszta dostawy szutru i kamienia się zniżają, to w każdym razie dosadnie zatem przemawia, że nasze uwagi co do możliwej pewnej oszczędności w tej rubryce i to przy pozycyi tak znacznej byłyby wskazane.

Przyznaję, że w ostatnich latach wybudowano drogi, których utrzymanie więcej kosztuje, bo może są dalej położone od źródeł kamienia, jednakowoż nie czyni to tak daleko sięgającej różnicy, aby równowagę przytoczonych wzlgędów zachwiało.

Otóż ten fakt, który przedstawiłem mógł upoważnić komisyę budżetową do zrobienia kilku uwag odnoszących się do badań na przyszłość.

Z tego założenia wychodząc, zwróciła komisya budżetowa uwagę Wydziału krajowego i na tę okoliczność, że niektóre drogi, których pokład spodni już dostatecznie ustalony, możeby mniej kamienia w przyszłości potrzebowały.

Że następnie drogi równoległe z nowo wybudowanemi liniami koleji położone, obecnie mają mniejszą frekwencyę, a tem samem i mniej kosztownej konserwy wymagają. Ruch na tych drogach z każdym rokiem mniejszy potwierdzają obniżające się odnośne myta i tak na przykład na drodze, która od Jarosławia do Rawy prowadzi, cena myt o jedną trzecią się obniżyła, a tym podobnych przykładów coraz więcej; nawet słyszeliśmy tu o takich drogach równoległych kolei transwersalnej, które trawą zarastają, bo się okazały obecnie zbytecznemi. Otóż konserwa na takich drogach zmniejszoną być może. Skoro już mówimy tu o oszczędności, pozwolę sobie jeszcze na jedno zwrócić uwagę.

Wprawdzie nie mamy do tej pory katastru dróg krajowych, więc dość trudno w sytuacyi się rozpatrzyć, jednakowoż o ile znam stosunki w kraju nie wątpię, że znalazły by się takie drogi, których exkameracya z funduszu krajowego, a uznanie za powiatowe do ważnych oszczędności zaliczyć by można.

Pod jakim warunkiem dałoby się to uskutecznić, tego nie mówię i nie przesądzam, rzucam to tylko jako myśl, czyby Wydział krajowy pod tym względem nie mógł się ponownie rozpatrzyć i w przyszłości powoli częściowo zastosować. Ta myśl była już przed dziesięciu laty poruszoną i natrafiła na opozycyę licznych powiatów.

W całości zapewne i dziś zastosować się nie da — jednakowoż znajduję, że we wielu bardzo powiatach jest to możliwem, bo się stosunki zmieniły, powiaty mają lepsze siły techniczne, lepszych inżynierów i może być, że takie drogi znalazłyby się, których administracya przez powiaty jako lokalne, mogłaby być tańszą jak przez kraj. — Tyle miałem do odpowiedzenia szanownemu szefowi departamentu drogowego i uczyniłem to tylko dla tego, że może niektóre z naszych uwag bliżej zbadane pod światłym i praktycznym jego kierownictwem znajdą chociaż częściowe zastosowanie.

Teraz przystępuję do pojedynczych pozycyi, które zostały zakwestyonowane przez innych mowców.

Tą jest w pierwszym rzędzie pozycya 117. „Utrzymanie dróg krajowych“. P. poseł Wierzbicki przy tej pozycyi zrobił kilka uwag, odnoszących się już obecnie do obniżenia wstawionej przez komisyę budżetową sumy na konserwacyę dróg krajowych.

Otóż nie chcę polemizować z p. Wierzbickim co do cyfer, które były stawiane, na to odpowiedział już p. hr. Badeni. Sądzę, że w wielu tych cyfrach mogą być cenne wskazówki na przyszłość.

I tak zestawienie cyfrowe co do dróg rządowych i krajowych, w których zaznaczono, że administracya w drogach rządowych mniej kosztuje niż na krajowych, że szuter na drogach rządowych kosztuje 2 zł. 30 ct., a na drogach krajowych 2 zł. 75 ct., wdawać się nie mogę, muszę tylko zauważyć, że w tym roku niedopuszczalnem jest obniżenie tej pozycyi co do konserwy dróg, bo komisya oparła się na wypra-

cowanych preliminarzach dla poszczególnych dróg przez Wydział krajowy, któren to preliminarz niejako jest w życiu, bo jesteśmy już w r. 1886tym, trudno więc w meritum rzeczy się wdawać i zmieniać program pojedynczych zobowiązań względem dostawców, a tem samem uszczuplić kwoty, w granicach której gospodarka rozpoczętą już została. — Dla tego przy tej cyfrze obstawać i o jej poparcie prosić Wysoką Izbę obowiązany jestem.

Poseł Wierzbicki postawił także rezolucyę odnoszącą się do pewnej manipulacyi przy zestawieniu preliminarza dla pojedynczych dróg krajowych. — Mnie się zdaje, że pod tym względem Wydział krajowy już częściowe zastosowanie wprowadził, bo już dzisiaj są zestawione preliminarze dla poszczególnych dróg w ogólnych cyfrach.

Otóż posłowi Wierzbickiemu chodziło o to, aby każda z tych dróg oprócz tej cyfry przeciętnej dostała w alegatach do sprawozdania Wydziału krajowego które corocznie otrzymujemy te szersze określeniu, to jest aby osobno była wymieniona cyfra, ile kosztuje szuter, ile budowa mostów, a ile służba. — Otóż co do pierwszego zgodziłbym się z posłem Wierzbickim, ale co do trzeciego to zdaje mi się, że tylko drożników i konduktorów, możnaby do tego zestawienia wciągnąć, bo co do inżynierów okręgowych nie dałoby się to uczynić, albowiem ci przez Wydział krajowy na całym szeregu sieci dróg są używani. — Jednakowoż myślę, że poruszona przez posła Wierzbickiego myśl w pewnych granicach, tak jak określoną została, będzie wskazówką dla Wydziału krajowego i dla tego sądzę, że co do samej rezolucyi uchwała była by zbyteczną, objawienie życzenia jest to już wskazówka dla Wydziału krajowego, któren przyjąwszy nasze zeszłoroczne życzenia takowe już zastosował i niezawodnie o ile wskazówki z rezolucyi użyć się dadzą, zastosować nie omieszka.

Co do posła Borkowskiego, to muszę odpowiedzieć, że w poz. 116. na drogę Borszczów-Jezierzany, została preliminowaną kwota 30.000 zł. Ja myślę, że w sprawozdaniu już dostatecznie objaśniono, dlaczego komisya budżetowa nie tylko ze względów oszczędnościowych, ale także na pewne zwolnienie tempa ze względów technicznych przy budowie tej drogi na rok bieżący się zdecydowała. Droga Borszczów-Jezierzany jest jedną z tych, którą w tym roku dopiero rozpoczynamy.

Trasa w roku 1885. jeszcze nie była zupełnie zdecydowaną, bo najlepszy dowód, że do Sejmu jeszcze w tym roku wpłynęły petycye, które się domagają różnych kierunków, droga ta przeto musi być dopiero badaną i trasowaną, zatem kwota 30.000 zł. proponowana przez komisyę jest dostateczna, aby na niekwestjonowanej przestrzeni roboty rozpocząć, zaś na rok przyszły nie wątpię, że przy większej dotacyi roboty raźniej postąpować będą.

Nie dziwię się p. hr. Borkowskiemu, który znany z gorliwości w powiecie i sprawą tak gorąco się zajmuje, i że wolałby zamiast 30.000 40.000 zł. dla swojej drogi uzyskać, ale ponieważ w kraju bieda, nie ma czem szafować, przeto nie będzie miał nam za złe, że komisya drogowa określa tę kwotę na 30.000 zł.

Poseł Żuk-Skarszewski poruszył tu kwestyę mostu na Popradzie. Wydział krajowy bierze ten most w budowę, bo sam powiada w swojem sprawozdaniu, że proponuje 30.000 zł. ryczałtem o tyle, o ile z konserwy dróg krajowych nie mógłby tego nadzwyczajnego wydatku pokryć. Komisya budżetowa świadoma, że z kwoty przeznaczonej na konserwy dróg Wydziału krajowego tak wielkich oszczędności poczynić nie może, przeznaczyła osobną pozycyę 20.000 zł. na budowę tegoż mostu z funduszu krajowego, a Wysoka Izba zapewne te pozycye uchwalić zechce.

Zatem co do tej kwestyi nie mam nic więcej do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do lit. A) Rubr. X. Wydatków. Nie było żadnych poprawek. Dział ten wynosi razem sumę 113.251 zł.

Kto się z przyjęciem tej sumy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Koszta zarządu dróg krajowych są przyjęte.

Do lit. B) hr. Mieczysław Borkowski stawia poprawkę, ażeby na budowę drogi krajowej Borszczów-Kolendziany, a względnie Borszczów-Jezierzany zamiast 30.000 zł. wstawić na r. 1886. 40.000 zł. Podam pod głosowanie większą sumę, którą proponuje Mieczysław hr. Borkowski.

Kto się zgadza z wstawieniem większej sumy podług wniosku hr. Borkowskiego, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek Mieczysława hr. Borkowskiego upadł.

Kto więc przyjmuje wniosek komisyi o uchwalenie 30.000 zł. na drogę Boszczów-Jezierzeny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Do pozycyi kosztów budowy drogi Lwów-Stojanów nie było żadnej wzmianki komisya proponuje 20.000 zł. Kto się tedy zgadza z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do drogi Nisko-Nadbrzeże, czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Nie dopełniłbym obowiązku, jaki na mnie wkłada znajomość stosunków mojej okolicy i warunków, w jakich się buduje droga krajowa z Nadbrzezia do Rozwadowa, gdybym nie ostrzegł Wysokiej Izby przed oszczędnością proponowaną nam przez Szanownego posła komisyi budżetowej, o ile oszczędność owa odnosi się do budowy tej drogi. Oszczędność ta, sama w sobie drobna i mało znacząca, bo redukująca pozycyę w preliminarzu Wydziału krajowego o 5.000 zł. okazać się może i niewątpliwie się okaże dla rzeczy samej i pośrednio dla funduszu krajowego szkodliwą. Oszczędność zdaniem mojem może być rozmaitą, może być opartą na gruntownej znajomości przedmiotu o który chodzi, może także być pozbawioną tej podstawy i w takim razie miewa zwykle złe następstwa.

Przysłowie mówi: „Skąpy dwa razy traci“. Że ono mówi prawdę tego dowodzić nie potrzeba; że stosuje się ono do danego wypadku, że należy on właśnie do kategoryi tych oszczędności, na których zwykle źle się wychodzi, tego w kilku słowach dowieść będę się starał.

Dwa lata już upływa, jak Wydział krajowy rozpoczął budowę drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia, a dotychczas ani jeden kilometr do użytku publicznego nie został oddany. Wprawdzie jest jeden powód zwłoki bardzo ważny, mianowicie, że Wydział krajowy uwzględniając petycyę Rady powiatowej Tarnobrzeskiej, dla dania zarobku ludności powodzią dotkniętej zasystował budowę drogi w Rozwadowie i nakazał budowę w kierunku odwrotnym od Nadbrzezia ku Rozwadowi. Za to, nawiasem mówiąc od strony Rady powiatowej i całej ludności powiatu Wydziałowi krajowemu, a w szczególności szanownemu szefowi departamentu komunikacyj krajowych winienem wyrazić najszczerszą i najżywszą wdzięczność.

Ale oprócz tej przyczyny jest druga, a tą niewątpliwie jest szczupłość dotacyi. Jeżeli Wysoka Izba tę dotacyę obniży, to Wydział krajowy będzie miał zaledwie fundusz na opłacenie organów technicznych przy prowadzeniu budowy zajętych, i na dotrzymanie zobowiązań kontraktowych względem dostawcy kamienia, ale na same roboty około właściwej budowy zostanie mu bardzo mało, albo nic wcale.

Czy jest rzeczą pożyteczną, jakiekolwiek dzieło utrzymywać tak długo w stadyum przygotowawczem? nie sądzę, bo koszta administracyi rosną, a w następstwie tego koszt przeciętny jednego kilometru musi wypaść niezmiernie wysoki, dobrowolne datki dość znaczne, bo na tę stosunkową niewielką przestrzeń wynoszące 12.000 zł. byłyby wymagalne, gdyby choć kawałek drogi wykończony został. Niestety sążnie kamienia i pryzmy szutru leżą na polach przeznaczonych pod uprawę zboża — nawiasem mówiąc — bez wynagrodzenia, a drogi jak nie było, tak dotąd nie ma.

Zachodzi nagląca potrzeba przygotowania materyału na most na Łęgu i wykonania robót ziemnych w dolinie tej rzeki, ażeby nasyp miał czas się oblegnąć. Jeżeli jedno i drugie w ciągu roku bieżącego uskutecznionem nie zostanie, to nawet w roku 1887. te 8 kilometrów o których mówi sprawozdanie skończone nie będą, kamień pozostanie jeszcze na polach nieużyty, dobrowolne datki nie będą wymagalne i nie będą ściągnięte i droga do użytku publicznego nawet w części oddaną nie zostanie. Takie będą następstwa oszczędności tych 5.000 zł.

Szanowni Panowie, jeżeli się przygotuje rolę pod zasiew i przez oszczędność nie obsieje się jej, albo odłoży się zasiew do wiosny, jeżeli się wystawi budynek, a przez oszczędność nie pokryje się go przed zimą, to jest to chwilowem wyjściem z kłopotu, ale oszczędnością nie jest.

Kończąc, muszę się jeszcze zwrócić zasadniczo przeciw argumentacyi szanownego referenta komisyi budżetowej. W sprawozdaniu jego czytamy ustęp taki (czyta):

Gdy jednak obecnie sieć dróg krajowych sięga w najodleglejsze zakątki naszego kraju i

gdy założony program jest już na ukończeniu, możemy śmiało zwolnić tempo wydatków tej pozycyi i t. d.

Ustęp ten widać ma szczęście, bo zwraca uwagę wszystkich i przyznać trzeba, że na to ze wszech miar zasługuje. Przepraszam szanownego referenta ale na jego rezonowanie żadną miarą godzić się nie mogę, bo ostatecznie wychodzi na to, że okolica ta, tak długo czekała, że jeszcze może dłużej poczekać. Jeszcze raz przepraszam szanownego referenta, ale tu konkluzya z premissami jeżeli nie w otwartej wojnie, to przynajmniej w bardzo wątpliwej jest harmonii. Mnie się przynajmniej zdaje, że z tego założenia inną wprost przeciwną konkluzyę wysnuć można, a nawet wysnuć trzeba: Okolica ta długo czekała że nareszcie trzeba jej już dać tę obiecaną, od tak dawna upragnioną drogę, bo ona także może według słów sprawozdania być dla okolicy podstawą rozwoju handlowego i ekonomicznego. Trzeba raz już skończyć tę drogę równie jak i wszystkie inne drogi krajowe, nie zwalniać tempa, ale owszem przyspieszyć takowe, żeby program założony wykonać a zamknąwszy erę budowy dróg krajowych, rozpocząć nowy okres subwencyonowania na szerszą skalę dróg powiatowych i gminnych. Ośmielam się tedy postawić do wniosku komisyjnego poprawkę następującej treści (czyta):

W rubryce X. B. pozycya 116. ustęp 3-ci zamiast 35.000 zł. wstawia się zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego kwotę 40.000 zł. jako dotacyę na rok 1886. na budowę drogi krajowej z Nadbrzezia do Rozwadowa.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że zwykle w dawniejszych latach tak bywało, jak to z samej natury rzeczy wynika, że z komisyi drogowej liczne wnioski obciążające budżet przychodziły przed forum tej Wysokiej Izby. Ta okolica żądała gdzieś mostu, inna rekonstrukcyi jakiegoś kawałka drogi lub nowej budowy drogi a komisya wszedłszy w meritum i rzecz zbadawszy z tego rodzaju projektami, wchodziła do Izby z odnośnymi wnioskami, które często były uchwalane choć stanowiły nową pozycyę budżetową.

W roku bieżącym ani z jednym nadzwyczajnym wydatkiem drogowym komisya nie przyszła, a uczyniła to nie z tego powodu jakoby takich uzasadnionych żądań nie było, ale dlatego, że liczyliśmy się z sytuacyą i chcieliśmy nie przysparzać nowych a nieprzewidzianych wydatków funduszowi krajowemu, pragnęliśmy zadość uczynić tej oszczędności o której tyle ciągle się mówi. Sądziliśmy jednak, że przynajmniej wydatki zwyczajne preliminowane przez Wydział krajowy doznają łagodniejszego, względniejszego traktowania. Widząc jednak z wniosków komisyi budżetowej, że nawet zwyczajne sumy projektowane przez Wydział krajowy tak znacznie obcięte być mają, co niezawodnie musi spowodować kosztowniejszą budowę, bo administracya na takiej budującej się drodze zawsze jednakowa być musi.

Stać się więc musi że w pewnej miejscowości będzie więcej sił technicznych jak potrzeba do przestrzeni zmniejszonej, mającej się budować. Sądzę, że tak małe podwyższenie w budżecie jak proponuje p. Tarnowski zasługuje w tym wypadku na uwzględnienie, biorąc zwłaszcza w rachunek tę okoliczność, że komisya drogowa ani z jednym specyalnym wydatkiem nie przychodzi do Izby.

Dla tego choć bez nadziei powodzenia wotować będę za wnioskiem p. Tarnowskiego.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się z wnioskiem zamknięcia dyskusyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

P. Wolański ma głos.

P. Eram Wolański. Uznając wszelkie wywody p. Tarnowskiego za słuszne, wobec tego że w ogóle Sejm wyraził życzenie ażeby dodatki do podatków nie były podwyższane i ponieważ przedtem mogły były bydź pozycye które zasługiwały na podwyższenie, nie będę przeto rozszerzał się nad potrzebą oszczędności. Ale konsekwencya nakazuje, ażebyśmy się trzymali tego co komisya wnosi, inaczej to może nastąpić, że ważniejsze ukrócenia nastąpić będą musiały a przy końcu budżetu przyjdzie że nie 30 centów, ale 32 i 33 centów dodatki do podatków będą musiały być wymierzone.

(Głosy: Oho!)

Wnoszę przeto, abyśmy głosowali za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Z wielką uwagą słuchałem Szanownego Posła Tarnobrzeskiego i mocno byłem zdziwiony, gdy po tak świetnym wywodzie, że droga Niżańska zaprzepaszczoną zostanie, że okolica nie wiem ile lat czekać będzie na ukończenie takowej, raptem postawił wniosek o podwyższenie kwoty przez komisyą proponowanej o 5.000 zł. Jabym rozumiał gdyby o taką subwencyą chodziło dla drogi powiatowej ale gdy tu idzie o dotacyę dla drogi krajowej, to zwywodami i wnioskami zgodzić się nie mogę, bo czy w jakiej okolicy będzie w jednym roku o pół kilometra więcej drogi do publicznego użytku oddanej, czy nie, to przyznam się nie ma o co walczyć. Przy tej sposobności muszę tu podnieść, że w budowie tej drogi zostały popełnione nie techniczne ale taktyczne błędy, i to nie ze strony Wydziału krajowego, ale ze strony miejscowego komitetu, którego sam właśnie wnioskodawca jest przewodniczącym.

I tak komitet miejscowy nalegał bez ustannie na Wydział krajowy o jak najspieszniejsze rozpoczęcie dalszej budowy od Niska ku Nadbrzeziu. A jednak tak komitet jak i prezes Rady powiatowej Tarnobrzeskiej doskonale był świadomy, jaki jest brak kamienia, brak szutru do dalszej budowy.

Z dalszą budową tej drogi krajowej należało się wstrzymać do chwili gdy powiat Tarnobrzeski zadecyduje i wykona budowę drogi powiatowej Majdańskiej. Ta droga dopiero otwiera źrudła szutru w Stanach i umożliwia dostawę takowego dla drogi krajowej, która obecnie dla braku w tamtym kierunku możliwej komunikacyi musi się posiłkować kamieniem bardzo drogim, po któren aż za Wisłę do Królestwa polskiego udać się trzeba było.

Drugi błąd taktyczny następujący:

W przeszłym roku na żądanie Prezesa Tarnobrzeskiego a obecnie wnioskodawcę uchwaliła Wysoka Izba ażeby budowę z Rozwadowa przerzucić do Nadbrzezia.

Wydział krajowy zastosował się, lecz jakież następstwa podczas gdy idąc od Rozwadowa miał już na pewnej przestrzeni gotową trasę, przygotowany materyał i całą robotę w ruchu. Znalazł się w Nadbrzeziu w obec lokalnych żądań różnej trasy, musiał takową w tym roku trzy razy przeprowadzać i ostatecznie roboty opuźniły się tak dalece, że faktycznie ani jeden kilometr w ubiegłym roku wykończonym nie został.

To były powody, które opóźniły budowę.

Zaś dla usprawiedliwienia komisyi dodać tutaj muszę, że obniżenie dotacyi o 5.000 zł. nastąpiło na podstawie badań szczegółowych, a mianowicie, że kwota 35 000 zł. będzie dostateczną na wykończenie tych 7½ kilometra, na których już wstępne i ziemne roboty przygotowane zostały, tudzież na most na Trześniu, któren już w materyał jest przysposobiony.

Z tych więc powodów z wnioskiem hr. Tarnowskiego zgodzić się nie mogę i proszę Wysokiej Izby aby wnioski komisyi za swoje przyjąć chciała.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya budżetowa preliminacyi na drogę Nisko-Nadbrzezie 35.000 zł, p. Jan Tarnowski wnosi wstawienie 40.000 zł. Podam pod głosowanie cyfrę wyższą 40.000 zł.

Kto tę cyfrę 40.000 zł. na budowę drogi Nisko-Nadbrzezie przyjmuje, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł, jest tylko 22 głosów.

Kto przyjmuje na drogę Nisko-Nadbrzezie kwotę 35.000 zł. przez komisyą proponowaną, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek komisyi ustawienia w budżecie kwoty 20.000 zł. na budowę mostu na Popradzie pod Starym Sączem, zechce rękę podnieść (Większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Przystępujemy do ustępu:

C. Utrzymanie dróg krajowych 476.772 zł.

Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. P. Wierzbicki proponuje kwotę 448.412 zł, komisya zaś 476.772 zł. Podam pod głosowanie kwotę większą. Kto przyjmuje kwotę proponowaną przez komisyą 476.772 zł., zechce wstać. (Większość). Kwota ta jest przyjęta, wskutek tego odpada potrzeba głosowania nad wnioskiem p. Wierzbickiego.

Jest jeszcze rezolucya p. Wierzbickiego, która brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby począwszy od roku 1887. w układzie preliminarzy na konserwę dróg krajowych, zestawiał poszczególne wydatki, dla pojedyńczych dróg krajowych podzielone na następujące rubryki:

a) płacę urzędników na powiatach;

b) płacę konduktorów, drogomistrzów i ryczałty ich;

c) drożnicy, pomocnicy (robotnicy);

d) szuter kosztował w całości wraz z rozsypaniem;

e) utrzymanie objektów, z których każdego wykonanie kosztuje mniej jak 5.000 zł.;

f) utrzymanie budowli, z których wykonanie każdej poszczególnie kosztuje wyżej jak 5.000 zł.

Kto tę rezolucyą przyjmuje, zechce wstać. (Mniejszość). Rezolucya upadła.

Przystępujemy do ustępu

D. Zasiłki.

Komisya proponuje w dziale wydatków:

Zwyczajnych . .	160.000 zł.
Nadzwyczajnych . .	20.000 „
Razem	180.000 zł.

Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę kwotę 180.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Kwota ta jest przyjęta.

Przystępujemy do działu

E. Wydatki na myta.

Komisya proponuje w dziale wydatków:

Zwyczajnych kwotę . .	3.500 zł.
Nadzwyczajnych . . .	3.000 „
Razem	6.500 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę kwotę 6.500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Przystępujemy do rubryki

F. Zaopatrzenia.

Komisya proponuje w tym dziale kwotę 2.625 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę kwotę 2.650 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Komisya załatwiła jeszcze kilka petycyj, mianowicie petycyą p. Karoliny Filipeckiej i stawia następujący wniosek (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o petycyi Karoliny Filipeckiej, sieroty po konduktorze dróg krajowych śp. Józefie Filipeckim o zasiłek.

Komisya budżetowa wniosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Karolinie Filipickiej sierocie po konduktorze dróg krajowych, przyznaje się jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł. tak jak w roku zeszłym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Leniński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Leniński ma głos.

P. Leniński. Choczu kilka uwah poczynyty, szczo do krajewych doroh, szczo myta ne wyderżawlajut sia komu jenszemu tylko Żydowi. Prypadkowo jakem jichał tuju dorohu Lwiw-Stojaniw koło Kamenki Strumiłowoj zdybaw ja odnoho.

JW. Marszałek. Poseł nie mówi o petycyi, która obecnie jest na porządku dziennym. Kwestya myt jest już dawno załatwioną. Szanowny Poseł zapoźno się zgłosił.

Czy żąda kto głosu co do tej petycyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje wniosek co do petycyi Karoliny Filipeckiej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Leokadyi Chodorowskiej, wdowy po ś. p. Aleksandrze Chodorowskim, konduktorze dróg krajowych w Ottynii, zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Karmelickiej l. 46., o zaopatrzenie.

Wysoki Sejmie!

Leokadya Chodorowska, wdowa po Aleksandrze Chodorowskim, konduktorze dróg krajowych, wnosi o zaopatrzenie.

Aleksander Chodorowski w roku 1876. wstąpił do służby Wydziału krajowego jako pomocnik techniczny. Już w Grudniu tego samego roku mianowany pomocnikiem inżyniera okręgowego w okręgu Lwowskim, następnie w okręgu Zaleszczyckim, 20. Lipca 1883. L. 21.158 mianowany został konduktorem drogi Tyśmienica-

Kołomyja, gdzie aż do śmierci, to jest do 10. Stycznia 1885. pozostawał z zupełnym zadowoleniem Wydziału krajowego.

Zważywszy, że Aleksander Chodorowski przez pierwsze lata służby piastował obowiązki inżyniera-pomocnika, który jako taki do rangi dyurnistów się zalicza i z tego tytułu na etacie emerytalnym uznanym być nie może, przeto pozostała wdowa wnosi petycyę do Wysokiego Sejmu o zaopatrzenie w drodze łaski.

Komisya budżetowa zważywszy, że właściwie posada inżyniera okręgowego, chociaż prowizoryczna, jest wyższą od posady konduktora, że następnie Aleksander Chodorowski najchlubniejsze świadectwa Wydziału krajowego posiada, przez cały przeciąg dziewięć lat, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla Leokadyi Chodorowskiej, wdowy po Aleksandrze, zaopatrzenie dożywotnie po 100 zł. rocznie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Eleonory Rondewald, wdowy po konduktorze, który przez lat dwadzieścia jeden pozoztawał w służbie krajowej, o emeryturę.

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa po zbadaniu aktów przekonała się, że Zenon Rondewald, mąż Eleonory, jeszcze przed pięciu laty ze służby krajowej uwolniony został, że następnie przez lat kilka jako pisarz gminny w Dolinie urzędował, że przeto nie ma podstawy do utworzenia pensyi emerytalnej dla wdowy z funduszów krajowych.

Z tego tytułu komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm nad powyższą petycyą przechodzi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Marcina Bednarskiego, drożnika przy drodze krajowej w Serafińcach, powiat Horodenka, o alimentacyę.

Wysoki Sejmie!

Marcin Bednarski był przez lat 27 drożnikiem i przed dwoma laty z powodu słabości oddalony, obecnie bez utrzymania, prosi o alimentacye.

Zważywszy, że Marcin Bednarski nie załączył świadectwa ubóstwa, którym by jego prośba mogła być popartą —

Komisya budżetowa odstępuje niniejszą prośbę Wydziałowi krajowego do urzędowego zbadania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Franciszka Kruczkowskiego, b. strażnika drogowego, przy drodze Sielec-Zaleszczyki w Horodence o alimentacyę.

Wysoki Sejmie!

Franciszek Kruczkowski, były drożnik przy drodze krajowej Sielec-Zaleszczyki, wnosi zażalenie, że został bez powodu oddalony po długoletniej służbie, i prosi: Wysoki Sejm raczy przyznać dla niego alimentacye.

Komisya budżetowa odstępuje niniejszą prośbę Wydziałowi krajowemu do urzędowego zbadania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Franciszki Zarembowej, wdowy po konduktorze dróg krajowych w Sanoku, o udzielenie jednorazowej zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Franciszka Zarembowa, wdowa po konduktorze, ma jnż zaopatrzenie emerytalne dla siebie

przeto komisya budżetowa przechodzi nad tą petycyą o zapomogę do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do lit. C.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.
Fundusz chorych i położnic.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubr. I. poz. 1. -14. Płace i emolumenta etatowe 32.401 zł.

Rubr. II. poz. 15.—21. Koszta utrzymania osób nieetatowych 26.836 zł.

Rubr. III. poz. 22.—29. Pensye i emerytury 3.824 zł.

Rubr. IV. poz. 30.– 33. Zaopatrzenia i dary z łaski 239 zł.

Rubr. V. 34. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 100 zł.

Rubr. VI. poz. 35. i 36. Remuneracye i zapomogi 930 zł.

Rubr. VII. poz. 37. a)—46. Koszta gospodarcze 77.329 zł.

Rubr. VIII. Koszta sanitarne 13.290 zł.

Rubr. IX. Koszta karcelaryjne 1.050 zł.

Rubr. X. Koszta kapliczne 300 zł.

Rubr. XI. Utrzymanie budynków 4.430 zł.

Rubr. XII. Odsetki od kapitałów dłużnych 1.760 zł.

Rubr. XIII. Podatki i daniny 300 zł.

Rubr. XIV. Rozmaite 600 zł.

Rubr. XV. Zapomogi dla położnic 3.000 zł.

Rubr. XVI. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 30 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryki od I. do XVI. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. (czyta):

Rubryka XVII.

Koszta utrzymania dzieci w szpitalu św. Zofii 11.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Upoważniony przez Wydział krajowy, godzę się na ryczałt roczny za leczenie ubogich dzieci tak w szpitalu św. Zofii we Lwowie, jak w szpitalu św. Ludwika w Krakowie. Nie godzę się jednak na kwotę przez komisyę proponowaną. Co do ryczałtu dla tego się nań godzę, ponieważ jest on jedyną ochroną funduszu krajowego na przyszłość od wzrastających co roku kwot, bo będzie bodźcem dla zarządów do oszczędności a dla lekarzy ordynujących do niezbyt długiego przytrzymywania chorych w szpitalach, bo nareszcie nie sprawi funduszom szpitalnym krzywdy, a sprowadzi ulgę funduszowi krajowemu.

Co się zaś tyczy kwoty przez komisyę proponowanej, to razi mnie to, że jest ona niższą dla szpitala we Lwowie, niż dla szpitala w Krakowie. A przecież lwowski szpital już dla tej jednej przyczyny zasługuje na to, aby był dotowany większą kwotą, bo szpital św. Zofii we Lwowie jak to w alegacie 47. sprawozdania Wydziału krajowego ze swych czynności przekonać się można, ma łóżek więcej o 24 niż szpital św. Ludwika w Krakowie. Chorych było w r. 1884. więcej o 80, uzdrowionych procent był o 12·4 większy, śmiertelność była mniejszą 1·2 procentu dni leczenia było mniej o 3485, pobyt chorych w zakładzie był o 5 ½ dni mniejszym, a koszta leczenia jednego chorego były we Lwowie o 1 zł. 83 ct. mniejsze, aniżeli w Krakowie.

Otóż widzicie Panowie z tego porównania, że w szpitalu św. Zofii było więcej chorych, rezultaty leczenia były lepsze, oszczędniejsza była gospodarka i że koszt przytem był dużo mniejszy. Czyli, że we Lwowie leczono dzieci więcej, lepiej, krócej i taniej. Trzeba przytem i to wziąć na uwagę, że Lwów ma 2 razy tak wielką liczbę ludności jak Kraków. W tym samym stosunku znajdują się ubogie dzieci, potrzebujące opieki w szpitalu. Wypadałoby z tego, że szpital św. Zofii we Lwowie zasługuje na większą dotacyę jak szpital w Krakowie. Tego jednak ze względu na fundusz krajowy nie żądam, żądałbym tylko sparyfikowania t. j. aby szpital lwowski nie dostawał mniej jak szpital krakowski. W tym duchu wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła w rubr. XII. poz. 63 zamiast kwoty 11.000

przez komisyę proponowaną, wstawiła 12.000 zł. tak samo, jak to komisya dla szpitala krakowskiego wstawiła.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisł. hr. Badeni. Komisyi chodziło o zasadę ryczałtów. Na tę zasadę zgadza się także szef departamentu Wydziału krajowego. Co się tyczy kwoty proponowanej przez komisyę, jako podstawę ryczałtu, to zauważyć muszę, że komisya przyjęła tu przecięcie z ostatnich lat trzech. Uznaję, że szpital lwowski św. Zofii znajduje się w położeniu niekorzystnym, a to z tego powodu, że przeciętnie obliczona ilość dni leczenia w ostatnich trzech latach jest znacznie niższą od ilości dni leczenia w ostatnich latach dwóch. Dla tego ja zgadzam się imieniem komisyi budżetowej na poprawkę posła Hoszarda i przyjmuję w tej rubryce kwotę 12.000 zł. jako ryczałt.

JW. Marszałek. Przytępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawozdawca się zgadza, więc suma rubr. XVII. wynosi 12.000 zł.

Kto się zgadza z tą sumą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Jest jeszcze rezolucya, która odnośnie do przyjętego wniosku p. Hoszarda, zmienia się tylko co do cyfry. Rezolucya ta opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zmodyfikował istniejącą dziś umowę ze szpitalem św. Zofii w tym kierunku, iżby fundusz krajowy przyczynił się do kosztów utrzymania szpitala św. Zofii ryczałtem kwocie 12.000 zł. w zamian za obowiązek przyjmowania dzieci słabych przez zarząd krajowego powszechnego szpitala wskazanych.

Kto przyjmuje tę rezolucyą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya przyjęta.

Do rubr. XVIII. Najem pomieszkań 3.000 zł. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następują teraz dochody.

Sprawozdawca p. Dr. Stan. hr. Badeni. (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Dodatki od c. k. Skarcu i kasy miejskiej 23.527 zł.

Rubr. II. Opłaty pośmiertne 5.827 zł.

Rubr. III. Zwroty kosztów leczenia 155.765 zł.

Rubr. IV. Rozmaite dochody 1.000 zł.

Suma rubryk 186.119 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tych rubryk? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto je przyjmuje w wysokości przez komisyę podanej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dochody są przyjęte.

Następuje fundusz podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca p. Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Fundusz podrzutków we Lwowie.

Rubr. I. poz. 1. Potrzeby kancelaryjne 10 zł.

Rubr. II. poz. 2. Remuneracye akuszerki 30 zł.

Rubr. II. poz. 3. Żywicielkom za pielęgnowanie dzieci w pierwszym roku życia 20 zł.

Rubr. II. poz. 4. Żywicielkom za pielęgnowanie dzieci dorosłych i na potrzeby szkolne 265 zł.

Rubr. III. Koszta utrzymania dzieci 525 zł.

Rubr. IV. Koszta leczenia dzieci 10 zł.

Rubr. V. poz. 7. Koszta pogrzebowe 10 zł.

Rubr. V. poz. 8. Zwrot kosztów utrzymania dzieci do gminy miasta Lwowa przydzielonych 100 zł.

Suma rubryk 970 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tych rubryk? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto je przyjmuje w wysokości 970 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje „krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie“.

Sprawozdawca p. Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie.

A. Wydatki:

Rubr. I. poz 1–11. Płace i emolumenta etatowe 19.136 zł.

Rubr. II. poz. 12—16. Koszta utrzymania osób nie etat. 25.795 zł.

Rubr. III. poz. 17—22. Pensye i emerytury 290 zł.

Rubr. IV. Zaopatrzenia i dary z łaski 14 zł.

Rubr. V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 40 zł.

Rubr. VI. Remuneracye i zapomogi 640 zł.

Rubr. VII. Żywienie chorych, zwykła strawa i dodatki 79.334 zł.

Rubr. VIII. Koszta sanitarne 3.960 zł.

Rubr. IX. Koszta kancelaryjne 450 zł.

Rubr. X. Koszta kapliczne 200 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tych rubryk? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje te rubryki od I. do X. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Rubr. XI. poz. 45. Konserwacye i reparacye budynków 9.010 zł.

P. Hoszard. Proszę o głos do rubryki XI. poz. 45.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Wydział krajowy preliminował w tej rubryce jako nadzwyczajny wydatek na budowę krowiarni i rzeźni kwotę 6.839 zł. Komisya wykreśliła tę kwotę, a to z tego powodu, że lepiej byłoby odroczyć ten wydatek do późniejszego czasu, „gdyż z tej zwłoki ani niebezpieczeństwo ani szkoda nie wynika“.

Otóż, Panowie, z tej zwłoki i niebezpieczeństwo i szkoda wyniknąć mogą dla zakładu, a tem samem i dla funduszu krajowego. Nie rozchodzi się tu bowiem o umieszczenie tylko krowiarni i rzeźni, lecz także o umieszczenie stajni dla koni, dla wołów i rzeźni. Stajnia dla koni jest w takim stanie, że większa śnieżyca, zawierucha lub burza mogą ją zawalić, a wszystkie naprawki i podpierania na nie wiele się zdadzą.

Krowiarnia jest tak ciasną i wilgotną, że tego roku mieliśmy początki zarazy racicowej u krów, i tylko szybkiej pomocy, niesionej nam przez sławnego weterynarza, dyrektora szkoły weterynaryi we Lwowie, p. Seifmanna, zawdzięczyć możemy, że zapobiegliśmy dalszemu szerzeniu się tej zarazy. Tydzień zaś temu mieliśmy smutny wypadek, że jedna krowa drugą przebodła, i musiała być dorżniętą, a to dlatego, że są one za ciasno umieszczone. Jest więc niebezpieczeństwo zawalenia się stajni na konie i niebezpieczeństwo zarazy i pokaleczenia, a stąd oczywista strata dla funduszu krajowego.

Strata dla funduszu krajowego wyniknie także stąd, że mięso będziemy dalej tak drogo płacili jak płacimy dotąd.

Aby bliżej to Panom przedstawić, muszę odpowiedzieć na zarzuty, jakie komisya na poprzedniej stronicy swego sprawozdania Wydziałowi krajowemu czyni.

Komisya powiada, że, „przeciętny koszt jednego dnia żywienia wynosił w r. 1883. 24 zł. 2 ct., w roku zaś 1884. 25 zł. 9 ct. Zatem koszt jednego dnia żywienia w r. 1884. był o 1 zł. 7 ct. czyli o 7% wyższy niż w roku poprzednim“.

Pomimo to, w uzasadnieniu różnicy zamknięcie rachunkowego w r. 1884. Wydział krajowy zachwala wyniki gospodarstwa mlecznego, którego zyski obliczał na 3.926 zł.

Tu tkwi zarzut w tem, że komisya twierdzi, żeśmy się nie potrzebnie chwalili zyskami z mleka. Wartość mleka wyprodukowanego we własnym zarządzie porównaliśmy z cenami, jakieśmy przedtem, zanim mleczarnia została zaprowadzona przedsiębiorcy płacili, była ona 10 ct. za litr mleka. Porównywaliśmy także dlatego, że ta sama cena jest teraz ceną targową we Lwowie, a gdybyśmy znowu mleko od przedsiębiorcy pobierać musieli, za niższą cenę mleka nie dostalibyśmy.

Dziwi się tedy komisya, że pomimo takiego zysku na mleku, był koszt żywienia chorego wyższy. Przyczyną tego jest jedynie cena mięsa. W Kulparkowie rocznie potrzebujemy 39.000 do 40.000 klgr. mięsa. W r. 1883. było zakontraktowane mięso po 43 ct. za kilogram, a w roku 1884. po 54 ct., zatem o 11 ct. był kilogram droższy. Pomnóżmy 39.000 przez 11, to się okaże, że koszt samego mięsa w r. 1884. był o 4.290 zł. większy niż w r. 1883., a ponieważ było dni leczenia 157.794, natenczas, jeźli podzielimy ową różnicę na cenie mięsa przez ilość dni leczenia, to wypadnie, że żywienie chorego na dzień powinno być droższe o 2 zł. 7 ct., a było droższe tylko o 1 zł. 7 ct. Więc tedy ów zysk na mleku i na innych artykułach, mianowicie, zaś bicie 22 wołów, 100 baranów i 89 sztuk trzody chlewnej, we własnym zarządzie spowo-

dowało, że żywienie nie było tak drogie, jakby być powinno z tytułu ceny mięsa.

To też uznawszy, że ceny mięsa coraz się wzmagają, i że ceny mięsa są przyczyną podrożenia utrzymania chorego, robiliśmy w r. 1884. i 1885. próby bicia wołów. W r. 1884. kazaliśmy zabić 22 sztuk, kilogram mięsa wypadł nam po 45·9 ct. a ponieważ w tym roku było mięso zakontraktowane po 54 ct, więc mielibyśmy zysku, gdybyśmy we własnej rzeźni bili, po 8·1 ct. na kilogramie, czyli w ogóle na 39.000 kilogr. 3.159 zł. W r. 1885. dopiero co ubiegłym, zabiliśmy 18 sztuk. Kilogram wypadł nam po 44·9 ct., a że w roku tym kilogram mięsa zakontraktowany był po 48 ct., więc byłby zysk na każdym kilogramie 3·1 ct., co pomnożone przez 39.000 dałoby zysk 1.209 zł. Że tego roku jest mięso niżej zakontraktowane niż w roku poprzednim, to przyczyną tego jest groza, która nad dzierżawcą wisiała, groza założenia własnej rzeźni. Jeżeliby Wys. Izba uchwaliła, że rzeźnia nie ma być zaprowadzoną w Kulparkowie, to cena mięsa w Kulparkowie podniesie się, a to z tej prostej przyczyny, że dostarczyciel mięsa jest zarazem dzierżawcą akcyzy na mięso po za miejskiej i dzierży monopol dostarczania mięsa na całą okolicę.

Byłaby ztąd szkoda dla funduszu krajowego i to szkoda wynosząca 2 do 3.000 zł. rocznie. Jeżeli Panowie pozwolicie, aby ten wydatek nadzwyczajny był w tym roku umieszczony w budżecie, i aby zaprowadzono krowiarnię i rzeźnię, to już w tym roku 1886. mielibyśmy 2 lub 3 tysiące oszczędności, koszta budowy wróciłyby się w trzech latach, a później wynosiłby zysk czysty dla funduszu krajowego około 2.500 zł. rocznie.

To jest strona finansowa. Są jeszcze inne objekcye przeciw rzeźni. Słyszeliśmy, że niektórzy utrzymywali, iż nie wypada, aby przy zakładzie leczniczym była rzeźnia umieszczona, a to ze względów sanitarnych, gdyż ze rzeźni wychodzą nieczystości i nie zdrowe wyziewy i te mogłyby na chorych, przebywających w zakładzie źle oddziaływać. Nie podzielam tego zapatrywania i zwracam uwagę na okoliczność, że rzeźnia stałaby o 80 metrów od mieszkań zakładu i że o 20 metrów dalej jest staw; z którego woda może jak największą czystość w rzeźni utrzymywać, a nadto odpadki z rzeźni mogłyby być użyte na wyborny kompost do nawozu. Nieczystości nie byłoby żadnych, mógłby być jeszcze zysk dla folwarku w Kulparkowie.

Powiadają inni, że rzeźnia w pobliżu krowiarni będzie miała zły wpływ na dojność krów i ich zdrowie.

Na tem się nie znam dobrze, ale zdaje mi się, że i temu dałoby się zapobiedz w ten sposób, że rzeźnia byłaby od krowiarni odłączona murem. Z innej strony byłby wchód do krowiarni, z innej do rzeźni i krowy w takim razie nie miałyby żadnej styczności z rzeźnią.

Podług tego więc, co powiedziałem, byłby wydatek na budowę krowiarni i rzeźni bardzo produkcyjny i dla tego proszę Panów w interesie funduszu krajowego, w interesie oszczędności, którą Wys. Izba zawsze ma na oku, abyście ten wydatek już tego roku do budżetu wstawić zechcieli i w tym celu podnoszę wniosek Wydziału krajowego i wnoszę, aby jako nadzwyczajny wydatek w rubr. XI. wstawiono na budowę krowiarni i rzeźni sumę 6.837 zł.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wysoka Izbo! Przez cały przeciąg tej kadencyi pracowała komisya budżetowa, a miała to uczucie, że idzie za intencyą Wysokiego Sejmu, za intencyą nawet dość wyraźnie wypowiedzianą, gdy wszelkich możliwych usiłowań dokładała, żeby uniknąć potrzeby podwyższenia ciężarów, którymi opodatkowani w naszym kraju na rzecz funduszu krajowego muszą być obarczeni. Wszelako pouczona długoletniem doświadczeniem nie taiła sobie komisya, że Wysoki Sejm po zamknięciu budżetu przez komisyę, w ciągu rozpraw budżetowych powodowany szczodrobliwością i troskliwością o dobro różnych poszczególnych interesów w kraju, idzie zwykle dalej, niż to wolno czynić komisyi, i z tej przyczyny komisya pewną sumę zarezerwowała do dyspozycyi Wysokiego Sejmu.

W tym roku komisya budżetowa, jak wiadomo z drukowanych sprawozdań, zarezerwowała dla Sejmu w ramach równowagi budżetowej sumę 21.000 zł. Mam sobie za obowiązek w tej chwili podać do wiadomości Wysokiego Sejmu, że suma ta 21.000 zł., wskutek uchwał w ciągu dyskusyi budżetowej przez Sejm powziętych będzie wnet wyczerpaną i stoimy tak, że gdyby ten żądany wydatek został uchwalony, to przekroczylibyśmy granicę, która konieczną jest dla równowagi budżetowej.

Gdyby taka uchwała zapadła, to nie będzie

winą komisyi, jeśli w końcu przy zamknięciu całego rachunku budżetowego Sejm będzie widział się w konieczności, pomimo, że na początku sesyi przyjął hasło oszczędności, podnieść ilość centów dodatkowych.

Jako przewodniczący komisyi budżetowej, czułem się w obowiązku podać to do wiadomości Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Przykro mi, że jako sprawozdawca, a raczej jako zastępca sprawozdawcy muszę zdanie moje przeciwstawić zdaniu szanownego członka Wydziału krajowego, który jest fachowym i kompetentnym w tych sprawach, ale pocieszam się tem, że często i najznakomitszych autorów krytykować muszą z obowiązku ludzie młodzi, niedoświadczeni, a przecież czasem choć w części słuszność po ich stronie być może.

Chodzi tu o urządzenie krowiarni i rzeźni. Komisya wychodziła z tej zasady co do krowiarni, że ta, która jest, wprawdzie nie jest świetną, ale ostatecznie ujść może, a wydarzało mi się widzieć na wielu folwarkach znacznie gorsze krowiarnie.

Co się tyczy rzeźni, to o tej kwestyi możnaby mówić. Skąd wynikła potrzeba budowy rzeźni? oto stąd, że mięso było drogie, a gdy skonstatowano, że bijąc na próbę w zakładzie dwadzieścia wołów, uzyskano mięso tańsze, więc stąd wniosek: budujcie rzeźnię! Sądzę, że możeby były i inne środki, aby mięso było tańsze. Jeśli jednego roku zostało mięso za drogo zakontraktowane, a bijąc własne woły okazało się że mięso było tańsze to jeszcze stąd nie wynika konieczność budowania zaraz rzeźni.

Mnie się zdaje, że trzeba się liczyć z faktem, że dotąd nie słyszeliśmy jeszcze o żadnym zakładzie leczniczym lub humanitarnym, w którym z tego powodu zakładanobo własne rzeźnie i dla tego komisyi nie wydawało się stosownem, ażebyśmy przy naszych nie świetnych finansowych stosunkach urządzali podobną próbę. Bądź co bądź w obrębie szpitala, gdzie mieszka tyle ludzi, tyle chorych przebywa, czy to korzystnie wpłynie na stan zdrowia — wątpię.

Pytam się, czy który z gospodarzy w obrębie folwarku, gdzie znajduje się inwentarz, mieszkają oficyaliści i czeladź, urządziłby stałą rzeźnię? Mnie się zdaje, że nikomu by to na myśl nie przyszło.

Musimy się także liczyć z faktem, że całe gospodarstwo na Kulparkowie, co do którego konstatuję, że się opłaca i jest należycie prowadzone, zastosowane jest do specyalnej kwalifikacyi obecnego dyrektora. Jest on pod tym względem wyjątkiem, bo łączy wykształcenie lekarskie z talentem administracyjnym i zamiłowaniem do gospodarstwa, ale nie wiem, czy ten stan rzeczy się kiedyś powtórzy. Gdyby kiedyś wypadało szukać dyrektora dla zakładu obłąkanych, musielibyśmy szukać nie tylko specyalisty psychiatry, ale oraz wzorowego gospodarza i administratora, inaczej bowiem wszelkie nakłady, które dziś dla gospodarstwa w Kulparkowie robimy byłyby nie tylko bezużyteczne, ale nadto byłyby wielkim ciężarem.

Podzielam zdanie tych, którzy chcą korzystać ze specyalnych kwalifikacyi obecnego dyrektora, ale z tem zastrzeżeniem, żeby całe gospodarstwo miało cechę prowizoryczną, aby się kontentować budynkami, które są, a nie budować nowych i kosztownych.

Gdybyśmy więc dziś uchwalili budowę rzeźni dla tego, żeśmy mięso za drogo zakontraktowali, to tem samem musielibyśmy przypuszczać, że uważamy system rzeźni własnej jako zasadniczo właściwy i korzystny dla zakładu w Kulparkowie.

Komisya tego zdania nie podziela.

W każdej administracyi, czy publicznej, czy prywatnej, konieczna jest kontrola; nie czyni ona żadnej ujmy temu, przeciw któremu jest skierowaną, przeciwnie zmniejsza jego odpowiedzialność. Ja mam pewną wątpliwość, czy przy rzeźni własnej, możliwą jest kontrola w zakładzie publicznym z funduszu krajowego utrzymywanym.

Szanowny poseł Hoszard powiedział, że możnaby z korzyścią komposty robić. Ja myślę, że przy administracyi zakładu Kulparkowkiego korzyść, którąby uzyskać można z kompostu nie może być wziętą w rachubę przy budowie rzeźni.

Komisya budżetowa sądziła, że należy na razie gospodarstwu w Kulparkowie pozostawić cechę prowizoryczności, bo w chwili, w którejby obecnego dyrektora brakło, cały obecny system

gospodarczy byłby rzeczą bardzo niekorzystną dla funduszu krajowego.

Uważając dzisiejszą krowiarnię za dostateczną, przeciwny jestem budowie rzeźni, nie tylko z powodów oszczędnościowych, ale i zasadniczych i dla tego imieniem komisyi oświadczam się przeciw wnioskowi posła Hoszarda.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje według wniosku komisyi Rubr. XI. poz. 45. konserwacye i reperacye budynków w kwocie 9.010 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Hoszard wnosi:

W Rubryce XI. poz. 45 lit. b) nadzwyczajny wydatek na budowę krowiarni i rzeźni ma być wstawioną kwota 6.837 zł.

Kto ten wniosek pryjmuje, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubr. XII. Podatki i daniny w kwocie 250 zł.
„ XIII. Rozmaite 2.100 zł.
„ XIV. Wydatki z prawa patronatu wynikłe w kwocie 50 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje Rubryki XII. do XIV., ze chce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Dodatki od c. k. Skarbu i Kasy miejskiej 630 zł.
Rubr. II. Dochody z dóbr 4.526 zł.
Rubr. III. Zwroty kosztów leczenia od funduszu krajowego 146.400 zł.
Rubr. IV. Dochody rozmaite 720 zł.
Suma 152.276 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje dochody w sumie 152.276 zł. zechchce rękę podnieść. (Większość.) Dochody są przyjęte.

Następuje:

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wydatki.

Rubryka I. Płace i emolumenta etatowe 26.481 zł.
Rubr. II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 20.675 zł.
Rubr. III. Pensye i emerytury 250 zł.
Rubr. IV. Zaopatrzenia, odstawne, dary z łaski 73 zł.
Pubr. V. Odpłaty i spłaty kwartałów pośmiertnych 50 zł.
Rubr. VI. Remuneracye i zapomogi 900 zł.
Rubr. VII. Koszta gospodarcze 70.442 zł.
Rubr. VIII. Koszta sanitarne 7.687 zł.
Rubr. IX. Koszta kancelaryjne 870 zł.
Rubr. X. Koszta kapliczne 250 zł.
Rubr. XI. Utrzymanie buyynków: a) zwyczajne 5.460 zł., b) nadzwyczajne 9.860 zł.
Rubryka XII. Odsetki od kapitałów dłużnych 20 zł.
Rubr. XIII. Podatki i daniny 1.102 zł.
Rubr. XIV. Rozmaite 600 zł.
Rubr. XV. Zapomogi dla położnic 1850 zł.
Rubr. XVI. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic 200 zł.
Rubr. XVII. Koszta utrzymania dzieci w szpitalu św. Ludwika 12.000 zł.
Rubr. XVIII. Zapisy 116 zł.
Rubr. XIX. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 150 zł.
Rubr. XX. Dyety i koszta podróży 150 zł.
Razem 159.186 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki na krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie w sumie 259.186 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wydatki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zmodyfikował istniejącą dziś umowę z szpitalem św. Ludwika w tym kierunku, aby fundusz krajowy przyczyniał się do kosztów utrzymania szpitala św. Ludwika ryczałtem kwocie 12.000 zł. w zamian za obowiązek przyjmowania dzieci słabych przez zarząd szpitala św. Łazarza wskazanych.

JW Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos,

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Kilka słów muszę powiedzieć co do rezolucyi proponowanej przez komisyę, a tyczącej się umowy z zarządem szpitala pod wezwaniem św. Ludwika.

Rezolucya ta była uchwalona przez komisyę jeszcze w grudniu r. z., przeto wówczas jeszcze mógł być czas do przeprowadzenia polecenia w niej zawartego. Lecz gdy rezolucya ta przyszła pod uchwałę Sejmu, jest już 22. Stycznia, i umowy nie można już zmienić na rok bieżący, który się już zaczął. Przeto tę umowę między dwiema stronami, t. j. Wydziałem krajowym a zarządem szpitala prywatnego może się zmienić dopiero na rok przyszły 1887.

Z tego powodu wnoszę poprawkę, aby w rezolucyi powiedziano: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby starał się zmienić umowę na rok 1887. Byłoby niewłaściwem, żeby Wysoka Izba dawała polecenie zmieniania umowy na rok bieżący, która już nie może być przed początkiem bieżącego roku wykonane.

Zapewne p. sprawozdawca powie, że już takie polecenie zmienienia umowy na rok bieżący uchwalił Wysoki Sejm co do szpitala św. Zofii we Lwowie. Lecz czyż popełnienie jednej pomyłki, uzasadnia i usprawiedliwia pomyłkę drugą. Przeto takim argumentem nie można walczyć przeciwko mojej poprawce.

P. Bobrzyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Ja popieram jak najusilniej rezolucyę a raczej zmianę postawioną przez p. Chrzanowskiego.

Rezolucya brzmi, że Wydział krajowy zmodyfikuje umowę ze szpitalem. Otóż nie można tego nakazać w sposób stanowczy. Stosunek między funduszem krajowym a szpitalem jest oparty na zasadzie umowy. Wydział krajowy z polecenia Wysokiego Sejmu może tę umowę zerwać. To moglibyśmy polecić, ale nie można narzucać szpitalowi warunków takich, którychby przyjąć nie mógł i nie chciał.

W razie gdyby Wydział krajowy postawił warunki, którychby ta instytucya przyjąć nie chciała, instytucya się cofnie i do szpitala dzieci nie przyjmie, a zakład obróci na ochronkę lub na inny cel. Wydział krajowy znajdzie się w przykrym położeniu, bo musiałby w szpitalu krajowym osobno oddziały dla dzieci otworzyć.

Ze względów prawniczych zdawałoby mi się, że byłoby rzeczą stosowniejszą polecić Wydziałowi krajowemu, żeby się „starał“ zmodyfikować warunki, a sądzę, że będzie to dla Wydziału krajowego najlepszym sposobem wyjścia, dla instytutu zaś poświęcającego się tej rzeczy, będzie to wystarczającym bodźcem do zmiany warunków w duchu przez Sejm wskazanych.

P. Hoszard. Proszę o głos.

P. Kozłowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

P. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Obawa posła Bobrzyńskiego nie zdają mi się być uzasadnioną. Najpierw w jaki sposób umowa przyszła do skutku z tym szpitalikiem?

Z polecenia Sejmu prostym reskryptem sprawę załatwiono.

Powiedzieliśmy za taką a taką cenę będziemy oddawać dzieci do szpitala, a wy będziecie je kurować. Także bez ingerencyi strony drugiej już 2 razy umowa była zmienianą raz podnosząc cenę, drugi raz zniżając. Mamy więc precedensa, a co było reskryptem prostym załatwione 3 razy, może być i 4 razy załatwione. Obawa żeby Towarzystwo opieki nad choremi dziećmi w Krakowie nie zmieniła szpitala na ochronkę, jest płonną, przypominam bowiem Wysokiej Izbie że wtenczas kiedy szpital ten miał być założony, Sejm dał 10 tysięcy pożyczki bezprocentowej szpitalikowi. Pożyczka ta została z rozkazu Wysokiej Izby zaintabulowaną i ma być wtenczas dopiero zwróconą, jeżeliby albo szpital przestal istnieć, albo gdyby umowa z Wydziałem krajowym nie przyszła do skutku.

Te 2 warunki, które dotąd obowiązują i są zaintabulowane, te wstrzymają zapewne Towarzystwo opieki nad choremi dziećmi, aby nie poszło tą drogą, którą p. Bobrzyński wskazuje. Nareszcie i na to zwracam uwagę, że Towarzystwo opieki chorych dzieci nie może zamienić się w ochronkę, boby celu dla którego istnieje chybiło, a statutowi własnemu sprzeciwiło. — Tyle co do wyjaśnienia w tej sprawie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny Członek Wydziału krajowego twierdził, że nie zawarto żadnej umowy z zarządem szpitala św. Ludwika, t. j. z komitetem Towarzystwa utrzymującego ten szpital, ale tylko jest postanowienie Wydziału krajowego, oznaczając 50 ct. za każdy dzień leczenia dziecięcia, które to postanowienie mocen jest Wydział zmienić każdej chwili. Twierdzenie to jest mylne, jak udowadnia pismo Wydziału krajowego, które oto właśnie mam w ręku. Końcowy ustęp tego pisma z 25. Stycznia 1876. podpisanego przez członków Wydziału Pietruskiego i Podlewskiego brzmi (czyta):

„Wzywamy przeto szanowny komitet Towarzystwa opieki szpitalnej o udzielenie Wydziałowi krajowemu odpowiedzi, czy powyższe warunki przyjmuje.“

Ten już sam ustęp pisma Wydziału udowadnia, że mowa jest dwustronna, i że jej nie może samowładnie orzeczeniem „byt' po siemu“ zmieniać jedna strona.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Imieniem komisyi budżetowej oświadczam się przeciwko poprawce p. Chrzanowskiego. Co do samej rzeczy przypomina szpital św. Ludwika, że ma majątek dość znaczny, najlepszym tego dowodem jest fakt, że w latach dawniejszych Rada miasta Krakowa uchwalała corocznie dla szpitala św. Ludwika subwencyę w ostatnich zaś latach widziała się Rada miejska spowodowaną odnośną pozycyę w swoim budżecie wykreślić. Zresztą p. Chrzanowski przeczuł bardzo trafnie, że ja przypomnę Wysokiej Izbie, iż przed chwilą uchwalony został taki sam ryczałt dla szpitala św. Zofii we Lwowie; nie twierdzę jednak, że uchwała co do szpitala św. Zofii była niesprawiedliwą, przeciwnie gdybyśmy poszli za poprawką p. Chrzanowskiego, to to, co dotychczas było sprawiedliwem, stałoby się niesprawiedliwością, gdyż byłoby inną miarą dla Krakowa, a inną dla Lwowa. Proszę zatem, aby Wysoka Izba oświadczyła się przeciw rzeczy niesprawiedliwej t. j. przeciwko poprawce p. Chrzanowskiego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie poprawkę p. Chrzanowskiego, który się tem różni od Wydziału krajowego, że p. Chrzanowski chce, aby polecić Wydziałowi, „iżby się starał zmodyfikować“ na rok 1887. istniejącą dziś umowę. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła.

Proszę przeczytać wniosek komisyi.

Sprawczdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zmodyfikował istniejącą dziś umowę z szpitalem św. Ludwika w tym kierunku, aby fundusz krajowy przyczyniał się do kosztów utrzymania szpitala św. Ludwika ryczałtem w kwocie 12.000 zł. w zamian za obowiązek przyjmowania dzieci słabych przez zarząd św. Łazarza wskazanych.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów .	19.600 zł.
Rubr. II. Dochody z ruchomości i dóbr	11.258 „
Rubr. III. Zwroty kosztów leczenia	152.000 „
Rubr. IV. Dochody rozmaite .	1.000 „
Razem .	183.858 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu podrzutków w Krakowie na rok 1886., tudzież o użyciu dochodów funduszu podrzutków w Krakowie.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Począwszy od roku 1886. mają być na koszt krakowskiego funduszu podrzutków w miarę jego własnych zasobów przyjmowane dzieci sze-

ściu kategoryj w następującym porządku pierwszeństwa:

1. dzieci tych położnic, które były bezpłatnie przyjęte do jednego z krajowych zakładów położnic i tamże zmarły;

2. przez czas choroby matki dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i zostały ztamtąd do szpitala powszechnego przeniesione;

3. dzieci urodzone w szpitalu św. Łazarza na oddziale położniczym, których matki na innym oddziale umarły;

4. dzieci, których matki odbywszy połóg w dziale położniczym szpitala św. Łazarza, przez lekarza ordynującego uznane zostały za niezdatne do karmienia, a udowodniły swe ubóstwo;

5. dzieci, których matki nie odbyły połogu w szpitalu św. Łazarza, a co do których jest udowodnionem, że ani karmić, ani utrzymywać dziecka nie mogą;

6. dzieci innych kategoryj, a w szczególności podrzutki w ściślejszem tego słowa znaczeniu.

II. Dzieci przyjęte do krakowskiego zakładu podrzutków będą, począwszy od r. 1886. umieszczane na wychowanie w mieście za następującem wynagrodzeniem:

a) za dzieci aż do skończenia 1go roku życia 6 zł. miesięcznie, 72 zł. rocznie;

b) za dzieci aż do skończenia 2go roku życia 5 zł. miesięcznie, 60 zł. rocznie;

c) za dzieci aż do skończenia 7go roku życia 4 zł. miesięcznie, 48 zł. rocznie;

d) za dzieci aż do skończenia 10go roku życia 5 zł. miesięcznie, 60 zł. rocznie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z uchwałą komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wydatki:

Rubr.	I.	50 zł.	
„	II.	30 „	
„	III.	60 „	
„	IV.	1.440 „	
„	V.	10 „	
„	VI.	124 „	
„	VII.	30 „	— razem 1.744 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubryka I. do VII. wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Dochody:

Rubr.	I.	1.127 zł.	
„	II.	653 „	
„	III.	5 „	— razem 1.785 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Przystąpimy do sprawozdania o petycyach, które mają związek z budżetem szpitalów krajowych.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi urzędników administracyjnych przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie o udzielenie dodatków aktywalnych lub na pomieszkanie.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że etat dla szpitala św. Łazarza w Krakowie został stale uchwalony, a Wydział krajowy nie przedstawia wniosku na zmianę etatu.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą urzędników administracyjnych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie o przyznanie dodatków aktywalnych lub dodatków na mieszkanie, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Józefa Krzyżanowskiego maszynisty przy zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie o stabilizacyę.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Józefa Krzyżanowskiego maszynisty przy zakładzie obłąkanych na Kulparkowie o nadanie posady etatowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi kierowników zarządu krajowego zakładu na Kulparkowie o przyznanie bezpłatnego wiktu z kuchni zakładowej.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że etat dla zakładu w Kulparkowie jest stały, a wniosek na zmianę etatu jedynie od władzy administracyjnej wyjść powinien.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą rządcy krajowego zakładu na Kulparkowie o przyznanie wiktu bezpłatnego w kuchni zakładowej przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie o utworzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie i oddanie jego kierownictwa profesorowi okulistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o utworzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi ks. Adolfa Wasilewskiego, kapelana obrządku gr. kat. w szpitalu powszechnym, o pożyczkę bezprocentową w kwocie 1.000 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę ks. Adolfa Wasilewskiego o bezprocentową pożyczkę w kwocie 1.000 zł. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z Rubryki II. poz. 33.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi Korneli Neuhauserowej, wdowy po emerytowanym prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, o podwyższenie pensyi wdowiej.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że pani Neuhauserowa zupełnie oślepła i cierpi na napady apoplektyczne, a tem samem nie może zarobić na utrzymanie swoje i dzieci —

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pani Korneli Neuhauserowej przyznaje się jednorazową zapomogę w kwocie 150 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Są inne jeszcze petycye, co do których komisya wnosi przejście do porządku dziennego; a mianowicie (czyta):

Nad petycyą L. S. 279 Katarzyny Starowiejskiej, wdowy po lampiarzu, o pensyę wdowią, komisya budżetowa wnosi przejść do porządku dziennego; i

Nad petycyą L. S. 132 Eugenii Jaroszyńskiej, wdowy po oficyale szpitala powszechnego we Lwowie, o podwyższenie normalnej pensyi wdowiej, komisya budżetowa wnosi przejść do porządku dziennego, — tudzież

L. S. 590 Maryi Siemiatkowskiej,
L. S. 455 Joanny Bortnik,
L. S. 454 Maryi Swoboda,
L. S. 569 Dymitra Stokaluka,
L. S. 239 Walentyny Woźniak,
L. S. 224 Antoniny Osińskiej o dary z łaski,

przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tymi petycyami, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje rubryka XIII.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubryka XIII.

Budowy wodne i melioracyjne.

Rubryka XIII., w której są połączone obecnie wydatki rozdzielone w poprzednich latach między rubrykę XIII. i XV. rozkłada się na dwa główne działy lit. A) i B) oznaczone, z których pierwszy obejmuje wydatki na służbę inżynierską i pomocniczą, drugi zaś wydatki przeznaczone w ściślejszem znaczeniu tego słowa na wykonywanie budowli wodnych i regulacyjnych.

A) Biuro melioracyjne.

W tym dziale pod pozycyą 140. a), b), c) preliminuje Wydział krajowy na wynagrodzenie sześciu inżynierów, trzech asystentów i na pomocników technicznych łączną kwotę 19.300 zł.

Komisya budżetowa znalazła, iż preliminowana kwota pod lit. c) 8.000 zł. jest za wysoka ze względu na to, że w roku 1886. nie przyjdą do wykonania nowe projekta melioracyi, ile że takowe wykonane zostały w roku 1885. — i wnosi obniżenie kwoty pod lit. c) preliminowanej o 4.000 zł.

Łączna kwota pod pozycya 140. a), b), c) preliminowana wynosiłaby zatem 15.300 zł. i tę kwotę komisya budżetowa do przyjęcia Wysokiemu Sejmowi zaleca.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Skałkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Co do tej pozycyi w komisyi budżetowej były zdania podzielone. Mianowicie, że jakkolwiek większość komisyi budżetowej, wbrew osobistemu zdaniu p. referenta, uchwaliła obniżenie o 4.000 zł., mniejszość komisy budżetowej, która poleciła mi to oświadczyć Wysokiej Izbie, jest tego zdania, że tak znaczna redukcya tej pozycyi byłaby ze szkodą. Mianowicie w skutek takiej redukcyi Wydział krajowy byłby zmuszony dzisiejszy personal dziś zajęty zredukować, co wobec uchwał sejmowych powziętych co do poszczególnych melioracyi, nie byłoby z pożytkiem. Komisya w mniejszości jest zdania, że te pozycye co najwięcej o 2.000 zł. zniżyć można i zamiast 8.000 zł. kwotę 6.000 wstawić, a nie 4.000 zł.

P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Uchwalone przez Wysoką Izbę 8 przedsiębiorstw melioracyjnych to jest Brnia, Łęgu, Bagien Rudnickich i Niskich, Wisłoku i Gniłej Lipy będą musiały być przeprowadzone pod nadzorem i kierunkiem inżynierów biura melioracyjnego. Do tego będzie potrzeba co najmniej inżynierów 5. Wskutek dalszych uchwał sejmu mają być przeprowadzone nowe zdjęcia do regulacyi rzeki Białej w długości 80 klm., Gniłej Lipy w dolnej części biegu w Tarnobrzeskiem powiecie nad Wisłą i Sanem i dla rzeki Bugu w długości 71 kilometrów, obwałowanie pod Chwałowicami. Do przeprowadzenia tych robót, potrzeba będzie 10—12 inżynierów, a zatem roboty przez Wysoki Sejm uchwalone uzasadniają potrzebę inżynierów 15, to jest tyle ile obecnie biuro melioracyjne ma. Nad to jest niemożliwem, ażeby ominąć roboty melioracyjne lokalne. Dla takich robót były expozytury w Sanoku i Tarnowie ustanowione. Do tego koniecznie inżynierów kilka biuro melioracyjne musi używać. Z tego pobieżuego przedstawienia rzeczy Wysoka Izba raczy powziąć prze-

konanie, że obecne siły biura melioracyjnego nie podołają zadaniu, jakie Wysoka Izba włożyła na bióro melioracyjne. Wydział krajowy zażądał dla tego w tej pozycyi wstawienia kwoty 19.300 zł Podnoszę więc tę cyfrę i proszę o jej przyjęcie.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. Kozłowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wydział krajowy wstawił do preliminarza cyfrę 19.300 zł. a wątpię ażeby mi to szanowny członek Wydziału krajowego zaprzeczył, wstawił tę kwotę z uwzględnieniem tych wniosków, do robót melioracyjnych, które Wysokiemu Sejmowi w liczbie 11tu przedłożył.

Z tych projektów Wysoki Sejm nie wszystkie zatwierdził, co do niektórych zmienił rozkład czasu robót, ile które Wydział krajowy zamierzał w krótkim przeciągu czasu dokonać, rozłożył na dłuższy szereg lat. Komisya budżetowa kiedy uchwalała tę pozycyę musiała uwzględnić to, co w owym czasie uchwaliła, była komisya fachowa, t. j. komisya gospodarstwa krajowego i trzymała się wniosku owej komisyi, która z 11tu proponowanych przez Wydział krajowy projektów chciała Sejmowi zaproponować tylko 5.

Uchwała Sejmu w sprawie melioracyjnej zmieniła tę sytuacyę tak co do projektów Wydziału krajowego jak i co do projektu komisyi gospodarstwa krajowego, bo po zapadłych w Wysokim Sejmie uchwałach, na które szanowny członek Wydziału kraj. się powoływał, ja mam to przekonanie, a zdaje mi się, że koledzy komisyi budżetowej podzielają takowe, ja mam to przekonanie, że suma przez komisyę budżetową do budżetu wstawiona, ulegnie jakiemuś przekroczeniu. To co komisya budżetowa uznawała za dostateczne na przeprowadzenie 5ciu robót meljoracyjnych na przeprowadzenie większej ilości nie wystarczy.

Jednakowoż mnie się zdaje, że nawet tak wrobieni w tych sprawach ludzie jak szanowny członek Wydziału krajowego nie mogliby dokładnie obliczyć, jak te zmiany, wprowadzone przez Sejm do projektów Wydziału krajowego i komisyi gospodarstwa krajowego, oddziałają na ostateczną cyfrę i na powiększenie wydatków na powiększenie biura melioracyjnego.

Gdyby ta sprawa toczyła się między Sejmem a innym jakim funduszem, albo obcymi osobami, to możeby było więcej wskazanem pomimo tych wszystkich trudności pewną ściśle oznaczoną kwotę podwyższenia do budżetu dodać. Jednak tu, panowie! rzecz idzie między Wysokim Sejmem a jego stałym reprezentantem, jego administracyjną władzą.

Nikt w Wysokim Sejmie nie zaprzeczy i spodziewam się, że przekroczenie w mowie będącej pozycyi, jest bardzo prawdopodobne, a zatem, że jeżeli w swoim czasie Wydział krajowy usprawiedliwi to przekroczenie, to nie spotka się z naganą ze strony Wysokiego Sejmu.

Nie radziłbym więc i nie widzę żadnej potrzeby wstawiania wyższej cyfry w tej pozycyi a to tem bardziej, że ściśle dzisiaj obliczyć nie podobna, jaka będzie ta nadwyżka czy wynosić ona będzie 2000 zł. jak sądzi kolega Skałkowski, czy 4000 zł. jak sądzi szanowny członek Wydziału krajowego. Mnie się zdaje, że żaden z tych panów nie mógłby twierdzić stanowczo i nie mógłby cyframi poprzeć swego twierdzenia. Dlatego sądzę, żeby nie obciążać budżetu nowemi wydatkami, ale poprzestać na tem zapewnieniu, że jeżeli budżet w tej pozycyi będzie przekroczonym, to Sejm będzie uważać owe przekroczenie za usprawiedliwione. Takie z mojej strony oświadczenie, jeśli mu nikt nie zaprzeczy, powinnoby wystarczyć na zaspokojenie Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Z obszernego przemówienia mego przed kilku dniami zna Wysoka Izba stanowisko moje, jakie w tej sprawie zająłem. Dzisiaj jednak jako sprawozdawca komisyi budżetowej innego stanowiska zająć nie mogę, jak tylko to, które w sprawozdaniu komisyi budżetowej jest nacechowanem, a zatem muszę się opierać przy tej sumie, którą komisya budżetowa przyjęła. Przyznaję, że osobiście wolałbym, ażeby Wysoka Izba przyjęła wyższą sumę aniżeli gdybyśmy ją przyjęli z tą obawą, którą szanowny przewodniczący komisyi wyłuszczył, że możemy się spodziewać przekroczenia tej cyfry. Przyznaję się, że wolę, ażeby

cyfry były wstawione w sposób dostateczny tak, ażeby Wydział krajowy nie potrzebował kwoty przekraczać. jednakowoż na rozumowanie szanownego przewodniczącego zgadzam się, że dziś ostatecznie nie można oznaczyć, czy 4.000 zł. czy 6.000 zł. czy 8.000 zł. na potrzeby meljoracyjnego bióra wystarczy.

Są to bowiem z natury rzeczy wydatki nie dające się ściśle określić wobec tego, że strony zgłaszają się do bióra meljoracyjnego, że ciągłe są skargi na to, że ilość sił technicznych jest niedostateczną i nikt przewidzieć nie może jakie będą te wydatki. Jednakowoż ja jak powtarzam obstaję przy cyfrze przez komisyę budżetową proponowanej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są trzy wnioski, naprzód p. Wereszczyńskiego, ażeby wstawić 19.300 zł. pod pozycyę 140 a), b), c), dalej p. Skałkowskiego, ażeby wstawić 17.300 zł., a nareszcie wniosek komisyi budżetowej, ażeby wstawić 15.300 zł. Podam naprzód pod głosowanie kwotę najwyższe. Kto jest za tem, ażeby pod pozycyą 140 a), b), c) wstawić sumę 19.300 zł. zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek tedy p. Wereszczyńskiego upadł. Kto jest za tem, ażeby wstawić 17.300 zł. pod tą pozycyą, zechce wstać. (Po obliczeniu). Naliczyłem 39 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest 28 głosów.

(Głosy: Nie ma kompletu).

Nie ma kompletu bo jest razem tylko 67 posłów obecnych w Izbie.

Proszę pp. kwestorów o przywołanie pp. posłów do głosowania. (Po zwołaniu posłów do sali). Przystąpimy jeszcze raz do głosowania.

Są trzy wnioski. P. Wereszczyński wnosi, ażeby pod pozycyę 140 a), b), c) wstawić sumę 19.300 zł.; p. Skałkowski, ażeby wstawić sumę 17.300 zł. zaś komisya budżetowa wnosi sumę 15.300 zł.

P. Smarzewski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Głosowanie nad wnioskiem p. Wereszczyńskiego już się odbyło. Pan Marszałek był łaskaw skonstatować, że wniosek ten upadł.

JW. Marszałek. Byłem w błędzie, bo nie zauważyłem, że nie było kompletu.

Kto się zgadza z tem, ażeby pozycyę 140 a), b), c) wstawić sumę 19.300 zł. zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest tylko 20 posłów za tym wnioskiem, zatem oczywista mniejszość. Wniosek ten upadł.

Kto jest za tem, ażeby w pozycyę tę wstawić sumę 17.300 zł. według wniosku p. Skałkowskiego zechce wstać. (Po obliczeniu). Naliczyłem 44 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest 36 głosów przeciw, a zatem według wniosku p. Skałkowskiego uchwaloną jest suma 17.300 zł.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 141. „Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupienie potrzeb rysunkowych dla biura melioracyjnego“. Komisya budżetowa ze względu na rozgałęzione czynności biura melioracyjnego, wykazane w sprawozdaniach Wydziału krajowego, wnosi przyjęcie preliminowanej cyfry w kwocie 1.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 141. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 141. przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Dalsza pozycya 142. „Urządzenie kursu robót melioracyjnych“ nie figurowała dotąd w preliminarzach lat poprzednich jako pozycya osobna, ale objętą była w wydatkach na biuro melioracyjne. Kwota 680 zł. preliminowana obecnie, wydatkowaną była w latach poprzednich w ten sposób, że 500 zł. pobierał nauczyciel elementarny przy szkole niższej Dublańskiej, a 180 zł. pobierał docent melioracyi przy szkole Dublańskiej wyższej (Rubryka I. pozycya 10. wydatków na tę szkołę) jako nadwyżkę do tej płacy. Z uwagi jednak, że z uczniów kursu melioracyjnego wyszedł tylko jeden dozorca, który na gruncie mógł być użytym, zatem wobec małego pożytku połączonego z tym wydatkiem, z uwagi dalej, że kształcenie uczniów przez udzielanie im kursu melioracyi jest zadaniem szkoły, a nie budownictwa wodnego, komisya budżetowa wnosi całkowite wykreślenie tej pozycyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem

zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Natomiast poz. 143. „Na dwóch dozorców melioracyjnych przy drenowaniu“ (Spr. Wydz. kraj. za czas od 1. Lipca 1884. r. do 30. Czerwca 1885. r.) uznaje komisya budżetowa za wydatek pożyteczny i wnosi utrzymanie tej pozycyi w kwocie 240 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyą 143. zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 143. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 144. „Wydatek ua utrzymanie stacyj meteorologicznych i wodoskazowych“ preliminowany na 1.700 zł. wydaje się być komisyi budżetowej za wysokim.

W poprzednich latach preliminowano na stacye na dorzeczu Górnego Dniestru 800 zł. Ta kwota musi pozostać nie zmienioną wobec zobowiązań przyjętych w latach poprzednich przez Wydział krajowy. Prócz tego w sprawozdaniu Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1884. do 30 Czerwca 1885. uzasadnia Wydział krajowy potrzebę wynagrodzenia sześciu obserwatorów przy wodoskazach nowo wprowadzonych, dla każdego po 40 zł. rocznie, razem 240 zł.

Powyższe dwie cyfry razem wzięte wynosiłyby 1.040 zł. Z uwagi, że naprawa słupów wodoskazowych i łat, oraz naprawa narzędzi przy stacyach ombrometrycznych kosztować będzie w 25 wodoskazach i 94 stacyach ombrometrycznych już co najmniej 160 zł., wnosi komisya budżetowa wstawienie pod pozyc. 144. kwoty 1.200 zł., zatem o 500 zł. mniej niż w preliminarzu Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyą 144. zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 144. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

B. Wykonanie budowli wodnych i regulacyjnych.

Nadmienić tu przedewszystkiem muszę, że już na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego a względnie Wydziału krajowego powziętej, uchwalony został kredyt dodatkowy 5.450 zł.

Nadto (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wstawienie pod pozycyę 145 a., b. kwoty żądanej przez Wydział krajowy w wysokości 7.700 zł. prócz 5.450 zł. kredytu dodatkowego na wniosek Wydziału krajowego uchwalonego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 145. a. b. zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 145. a. b. jest przyjętą.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Zredukowanie kwoty pod poz. 146. do wysokości 50.000 zł. Ponieważ pozycya ta już została uchwaloną w wysokości 51.198 zł., przeto usuwa się teraz z pod uchwały Wysokiej Izby.

Wreszcie komisya budżetowa, uznając za słuszne żądanie Wydziału krajowego, aby mu było dozwolonem użyć pozostałość z dotacyi melioracyjnej z roku 1885. w roku następnym, wnosi do Wysokiego Sejmu przyjęcie następującej uchwały:

Upoważnia się Wydział krajowy do wydatkowania kwot w rubryce XIII. uchwalonych, a mianowicie: kwot uchwalonych na rok 1885. aż do końca Marca 1887. roku i kwot preliminowanych na rok 1886. aż do końca Marca 1888. r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Rubryka XIV.

Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

W pozycyi 147. rata roczna na umorzenie pożyczki 66.000 zł. z funduszu domestykalnego na budowę zakładu kulparkowskiego 5.280 zł.

W pozycyi 148. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 40.400 zł. zaciągniętej na tenże cel z gal .kasy oszczędności z podatkiem 2.756 zł.

W pozycyi 149. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 10.000 zł. zaciągniętej na budowę szpitala Sióstr Miłosierdzia we Lwowie z galic. kasy oszczędności z podatkiem 662 zł.

W pozycyi 150. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 600.000 zł. z Banku dla krajów z podatkiem 50.199 zł.

W pozycyi 151. rata roczna na umorzenie pożyczki 5.000 zł. zaciągniętej na budowę szpitala izraelickiego w Krakowie z tamtejszej kasy oszczędności z podatkiem 400 zł.

W pozycyi 152. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 3,800.000 zł. z roku 1883. z podatkiem kuponowym, oraz należytości stemplowe i koszta kancelaryjne 229.197 zł.

W pozycyi 153. rata roczna na umorzenie pożyczki 346.796 zł. 34 ct. z funduszu szpitala św Łazarza zaciągniętej na budowę tego szpitala 20.808 zł.

W pozycyi 154. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 1,000.000 zł. z roku 1884. z podatkiem kuponowym, oraz należytości stemplowe i koszta kancelaryjne 66.028 zł.

W pozycyi 155. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 22.500 zł. zaciągniętej z gal. kasy oszczędności na budowę pralni w szpitalu lwowskim z podatkiem 2.193 zł.

W pozycyi 156. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 70.000 zł. zaciągniętej z Banku krajowego na budowę szpitala lwowskiego z dodatkiem na administracyę 7.157 zł.

W pozycyi 157. dwie raty półroczne na umorzenie pożyczki 354.800 zł. z roku 1885. z podatkiem kuponowym, oraz należytości stemplowe i koszta kancelaryjne 22.333 zł.

W pozycyi 157½ na pokrycie niedoboru funduszu pożyczki krajowej z roku 1873. według osobnego preliminarza 27.560 zł.

Suma rubryki XIV. 434.573 zł., zatem mniej o 248 zł. od preliminarza Wydziału krajowego, która to różnica wynikła z obniżenia kwoty potrzebnej na pokrycie niedoboru pożyczki z roku 1873.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosa? (Nikt)

Kto przyjmuje rubr. XIV. w sumie 434.573 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XIV. jest przyjętą.

Następuje rubryka XV. Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł dr. Skałkowski (czyta):

W pozycyi 158. wstawia komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego dla inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym 1.980 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 158. zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 158. jest przyjętą.

Do dalszych pozycyj rubr. XV. p. Abrahamowicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz (czyta):

Pozycya 170. Subwencya dla szkoły leśnej w Rasztowcach 108 zł.

Pozycya 171. Szkoła weterynaryi we Lwowie:

a) Subwencya 2.000 zł.

b) Spłata pożyczki gal. kasie oszczędności, XXI. i XXII. rata 1.065 zł.

c) Asekuracya Szumanówki 36 zł. — razem 3.101 zł.

Pozycya 185. Na poparcie przemysłu rękodzielniczego, na pożyczki i zasiłki 27.500 zł.

Pozycya 188. Dotacya dla komisyi fizyograficznej, przeniesiona do rubr. VII.

Pozycya 189. Na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem (uchwalono dnia 21. Grudnia 1885.) 1.000 zł.

Pozycya 190. Towarzystwu rolniczemu we Lwowie 3.000 zł.

Pozycya 191. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 3.000 zł.

Pozycya 203. Na budowę gmachu szkolnego w Dublanach 8.000 zł.

Pozycya 204. W myśl wniosków komisyi kultury krajowej na budowę mieszkania dla dyrektora szkół rolniczych w Dublanach 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye właśnie odczytane, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł dr. Bobrzyński (czyta):

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje komisya budżetowa:

Pozycya 172. Na szkołę przemysłową w Jarosławiu (l. 158, petycyi) 600 zł.

Pozycya 173. Na szkołę przemysłową w Przemyślu (l. 316. petycyi) 600 zł.

Pozycya 174. Na szkołę przemysłową w Rzeszowie (l. 259. petycyi) 600 zł.

Pozycya 175. Na szkołę przemysłową w Tarnowie (l. 161. petycyi) 500 zł.

Pozycya 176. Na szkołę przemysłową w Stanisławowie 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 172, 173, 174, 175 i 176 zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Poz. 177. Na szkołę przemysłową w Drohobyczu (l. 157 petycyi) 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Wczera pry debati nad petycyu Towarystwa pedagogicznoho w Stryju skazaw nam pocztennyj Referent szczo szkoła ta w Stryju je dobra, no poneży frekwencya łysze o odnoho uczennyka pobilszyła sia, to z toj pryczyny subwencya ne może buty pidnesena.

Szczo sia kasaje szkoły premysłowoj w Drohobyczu maje sia tak ricz.

W perszim roci zapysało sia uczennikiw 47 i buło wsich hodyn 627, w roci slidujuszczym zapysało sia uczennykiw 136 do toj szkoły, frekwencya zatim try razy pobilszyła sia, czerez szczo czysło hodyn pobilszyło sia na 1100 a wślidztwi toho i wydatki pobilszyły sia. Szkołu tuju subwencyonujut: misto, Rada powitowa i prywatny osoby, odnakoż pomymo toho okazaw sia wełykij nedobir, tym bilsze, szczo w tym roci warstat snycerskij zaprowadżenyj zistaw, do czoho maszyny i inny snariady sprawyty musiły. Na podstawi toho wnis zariad toj szkoły petycju do Wysokoho Sojmu, aby zrobyw seho roku izjatije i pobilszyw subwencyu a to z powodiw nadzwyczajnych zaprowadżenia szkoły snycerskoj.

Zariad prosyw o pobilszenie z 500 zł. na 800 zł.; ja ze wzhladu na oszczadnist ne mohu wnosyty, aby Wysokij Sojm pidnis tuju subwencju z 500 na 800 zł. ałe proszu, aby pobilszyw ju o 100 zł., jesły szkoła stryjska i inni, kotri zaledwo tretiu czast' uczennikiw majut jak szkoła drohobycka a poberajut subwenciu w kwotach 600 zł. abo 700 zł., to szkoła, kotra maje 136 uczennykiw zasłuhuje, aby postawyty jeju na riwni z druhymy szkołamy premysłowymy; wnoszu zatim, by Wysokij Sojm izwoływ pidnesty subwencyu dla toj szkoły na 600 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Z wnioskiem postawionym przez szanownego posła nie mogę się zgodzić, albowiem najpierw wszystkie te szkoły rozwijają się równie pomyślnie i te same fakta, które szanowny poseł przytoczył o szkole Drohobyckiej można przytoczyć o każdéj innej szkole. Zachodzi tu inna okoliczność, że co się tyczy innych szkół miasta poczuwają się do subwencyonowania ich znacznymi niekiedy funduszami i tak: szkoła podobna w Krakowie otrzymuje od Rady miasta Krakowa 8000 zł. a tego roku nawet kwota ta podwyższoną została, kiedy ze strony Sejmu pobiera ta szkoła subwencyę w wysokości tylko 1500 zł. Gmina zaś Drohobycz, jedna z najbogatszych w kraju, która ma znaczny zakładowy majątek, nie przyczynia się o ile mi wiadomo do utrzymania swej szkoły podobnym procentem. Nie widzę przeto przyczyny, ażeby kwotę tę tutaj w Sejmie podwyższać, bo w takim razie, ażeby dotrzymać zasadę sprawiedliwości należałoby inne pozycye również podnieść.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Ochrymowicz. Ja muszu to sprostowaty, szczo misto Drohobycz ne daje żadnoj subwencji na szkołu tuju; misto daje 250 zł. roczno; dalsze skazaw p. sprawozdatel szczo to misto jest odno z najbohatszych, buło kołyś ałe teper jest tylko tradycja, poneży misto ne maje takich majetkiw, i stoit na riwni z druhymy mistamy. Misto nasze daje na szkoły riczno zwyż 30.000 zł.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Szanowny poseł nie sprostował faktu, powiedział tylko, że na subwencyę 500 zł. miasto Drohobycz daje 250 zł., kiedy na podobną szkołę w Krakowie miasto daje 7000 zł. a Sejm uchwalił tylko 1500 zł.

P. Ochrymowicz. Misto Drohobycz daje na szkoły 40.000 zł.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. Ochrymowicz wnosi, by do tej pozycyi kwotę z 500 zł. podwyższyć na 600 zł. Komisya wnosi udzielenie na ten cel 500 zł. Kto jest tedy za udzieleniem 600 zł., zechce wstać (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Poz. 178. Na szkołę przemysłową w Sokalu (l. 160 petyci) 700 zł.

Poz. 179. Na szkołę przemysłową w Kołomyi (l. 162 petycyi) 500 zł.

Poz. 180. Na szkołę przemysłową im. Bernsteina we Lwowie (l. 470 pet.) 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 178., 179., 180., zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

O ile zaś petycya zawiera prośbę o udzielenie kwoty 200 zł. na środki naukowe, komisya budżetowa wnosi:

Przekazuje sie petycyę l. 470 Wydziałowi krajowemu, a względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłu, do zbadania i możliwego uwzględnienia z pozycyi 184.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Poz. 181. Na szkoły początkowe przemysłowe w Krakowie 1500 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje pozycyę 181., raczy rękę podnieść (Większość). Poz. 181. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Petycye o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Brzeżanach (l. 156), w Nowym Sączu (l. 159, 525) i w Jaśle (l. 691) przekazuje się Wydziałowi krajowemu, a względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłu do sprawozdania na następnej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Żuk-Skarszewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Żuk-Skarszewski ma głos.

P. Żuk-Skarszewski. Wnoszę, ażeby dla szkoły fachowej w Nowym Sączu, również jak w innych pozycyach uchwalona była kwota 300 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (Niedostateczna liczba) Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Kto się zgada tedy z wnioskiem komisyi, ażeby petycye względem subwencyonowania szkół przemysłowych w Brzeżanach, N. Sączu i Jaśle przekazać Wydziałowi krajowemu, a względnie komisyi dla spraw przemysłu krajowego, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Poz. 182. Na szkołę handlową w Krakowie 1000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 182., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Poz. 183. Na szkołę ogrodniczą w Tarnowie (l. 23, 64, 71, 167, 168, 173, 174, 249, 250, 530 petycyi) 300 zł.

Wydział krajowy proponaje 1000 zł., komisya budżetowa jednak proponuje tylko kwotę 300 zł. dotychczas udzielaną, gdyż pożytek z rozszerzenia tej szkoły nie jest dotychczas dostatecznie wykazany.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sanguszko. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Wydział krajowy wniósł 1000 zł., które komisya zredukowała do 300 zł. dlatego, że użyteczność tej szkoły nie jest dostatecznie wykazaną. Wyczytawszy tę uchwałę w sprawozdaniu komisyi budżetowej

udałem się do szanownego referenta i przekonałem się rzeczywiście, że żadnych aktów odnoszących się do tej szkoły i żadnych wiadomości nie miał, gdyż takowych mu Wydział knajowy nie udzielił.

Zdawałoby się rzeczywiście, że Wydział krajowy nic nie wie o tej szkole, a przecież przy zakładaniu tej szkoły były złożone tam wszystkie akta, odnośne plany nauk, statut szkoły etc. etc., powtóre co roku jest przedstawiony rachunek roczny dla tego samego, gdyż inaczej subwencya wypłaconą nie zostaje, wreszcie incydentalnie przysłała kuratorya tej szkoły w Listopadzie 1884. daty dotyczące z 11. alegatami, objaśniającemi wszystko to, co o tej szkole wiedzieć można, w Maju 1885. podanie z 8miu alegatami podobnej treści, wreszcie 10. Grudnia zeszłego roku, podanie poparte 6ma, czy 7ma alegatami specyalnie dla komisyi budżetowej tutaj przysłano.

Otóż nie wchodzę w to, czy góra ma iść do Mahometa, czy Mahomet do góry, czy jest rzeczą referenta zażądać od Wydziału aktów, czy jest rzeczą Wydziału krajowego dostarczyć mu tych aktów, ale konstatuję fakt, że kuratorya swoje zrobiła, że wszelkiego rodzaju wiadomości co do tej szkoły w Wydziale krajowym są, i że komisya budżetowa powzięła swoją uchwałę na podstawie wiadomości żadnych. Proszę Panów! Zdaje mi się, że nie potrzeba dowodzić użyteczności tego rodzaju szkół. Instytucya, która bierze swoich alumnów w warstwach najniższych społeczeństwa, którzy pozostawieni sami sobie, temu społeczeństwu z pewnością chyba szkodę a nie korzyści przyniosą, a która tym alumnom w krótkim czasie za tani pieniądz daje fach do rąk, a więc sposób do życia a nadto taki fach, który się przyczynia do podniesienia bogactwa krajowego, że tego rodzaju instytut jest najpożyteczniejszy jaki być może i ze wszystkich pieniędzy jakie Sejm uchwala.

Znam użytki równie użyteczne, użyteczniejszego jednak używania pieniędzy krajowych nie znam. Dodam do tego, że ta szkoła ma wszelkie warunki bytu i rozwoju. Jest ona założona w ogrodzie miejskim, bardzo pięknie urządzonym, ma do swojej dyspozycyi cieplarnię, której n. p. szkoła ogrodnicza w Czernichowie nie ma zupełnie, a bez której ostatecznie wszelka nauka kwiaciarstwa jest mnie się zdaje prostą iluzyą. Ma warzywny ogród i sad, którego podobno szkoła ogrodnicza w Czernichowie nie ma.

Przytem może zawsze mieć nauczycieli wszelkiego rodzaju ze szkół miasta Tarnowa, gdzie jest zastęp przeszło 60 profesorów. Nauczyciele obecnie wykładający, bezpłatnie albo za bardzo małe wynagrodzenie udzielają naukę i jest prowadzoną z oszczędnością, rzeczywiście do ostatnich granic posuniętą — gdyż jeden uczeń rocznie kosztuje przeciętnie 170 zł., gdy tymczasem w szkole ogrodniczej w Czernichowie kosztuje przeszło 500 zł.

Była zwrócona uwaga komisyi gospodarstwa krajowego i rezolucye w tym sensie były przedłożone Wys. Izbie — że jest do życzenia, aby przy szkole ogrodniczej był kurs chmielarstwa i melioracyj

I pod tym względem ta szkoła odpowiada życzeniu, gdyż w najbliższej okolicy są chmielarnie, jest produkowany chmiel, a koło tego ogrodu w którym się znajduje szkoła, jest znaczna przestrzeń gruntów należących do miasta, które miasto postanowiło w przeciągu kilku lat zdrenować — będą więc uczniowie mieli sposobność nauczenia się drenarstwa i będą mogli mieć wyobrażenie o chmielarstwie.

Na podstawie tego, że ta szkoła ma warunki bytu, że ostatecznie, jeżeli komisya budżetowa nie przyznała jej wyższej dotacyi, to z braku informacyi, pozwolę sobie postawić wniosek, aby Wys. Sejm raczył dla tej szkoły podwyższyć dotacyę na 700 zł. gdyż o te 700 zł. prosi kuratorya dla tego, że są absolutnie potrzebne dla zabezpieczenia bytu szkoły, zagrożonej w swojej egzystencyi.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zaknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) dyskusya jest zamknięta.

P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Nie zaprzeczając zupełnie potrzeby i doniosłosłości szkoły ogrodniczej w Tarnowie, muszę jednakże, chociaż przy innej sposobności będę miał okazyą sprostować fakt przez p. ks. Sanguszkę podany, już teraz nadmienić, że potrzeby i użyteczności szkoły

tarnowskiej nie koniecznie potrzeba udowadniać na podstawie krytyki cyfr szkoły czernichowskiej. Muszę tu zwrócić uwagę sz. p. ks. Sanguszki, że nie ma zupełnie dokładnych wiadomości o szkole czernichowskiej. Ks. Sanguszko zauważał, że w Czernichowie nie ma sadu i ogrodu — a wiadomo, że ma ta szkoła sad i jarzyny i sprzedaje szczepki. Że szczupła jest liczba uczni, to prawda, bo na większą liczbę nie ma miejsca, ale za to dobrych i dla kraju pożytecznych.

Co do kosztów, to i tu muszę stać na stanowisku tem, i to przy specyalnej dyskusyi wykażę, że i tu p. ks. Sanguszko był trochę niedokładnie poinformowany.

W końcu muszę z innego stanowiska zaznaczyć, że nie koniecznie potrzeba użyteczność szkoły w Tarnowie udowadniać na podstawie krytyki szkoły czernichowskiej. Mimo to jednakże będę za subwencyą dla szkoły tarnowskiej głosował.

P. ks. Sanguuszko. Do sprostowania faktu proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Chciałem powiedzieć, że nie krytykowałem, ale porównywałem obie szkoły i nie powiedziałem, że nie ma ogrodu, tylko cieplarni.

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę ks. Sanguszki, że nie jest powiedzianem: „pożytek nie jest wykazany“, tylko: „pożytek z rozszerzenia tej szkoły nie wykazano“. Ta różnica jest bardzo wielką i zasadniczą.

Komisya nie przeczy, że szkoła subwencyonowana przez Wysoki Sejm pożytek przynosi, lecz nie może się zgodzić na to, żeby tę szkołę tak doraźnie rozszerzać. Petycya była wniesioną o przyjęcie szkoły na etat krajowy, lub o podniesienie dla niej dotacyi do kwoty 700 zł., a Wydział krajowy proponował 1.000 zł.

Kwestya wymagała szczegółowego i dokładnego rozbioru. Gdyby miano szkołę rozszerzać, lub gdyby się miało ją na etat krajowy wziąć, to nie tak łatwo sprawę tak doraźnie załatwić.

Była poruszoną kwesta porównania między szkołą Tarnowską i Czernichowską. Tu tylko komisya chciała zaznaczyć, że na razie rozszerzenia szkoły Tarnowskiej nie koniecznie potrzeba.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. ks. Sanguszko proponuje sumę 700 zł., a komisya 300 zł.

Podam pod głosowanie cyfrę wyższą. Kto jest za tem, aby udzielić dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie subwencyi w kwoci 700 zł. według wniosku p. ks. Sanguszki, zechce wstać. (Po obliczeniu.) Jest głosów 34. Proszę o próbę przeciwną. Jest także głosów 34, zatem nie ma kompletu.

Na dziś zamykam tedy posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny pozostaje ten sam, co dzisiaj, z dodatkiem sprawozdzdania komisyi budżetowej o użyciu funduszu powodziowego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 30 w nocy.

L. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyi. — Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na r. 1886. Przyjęcie poprawki p. Sanguszki do poz. 183. wydatków (rubr. XV.) Uchwalenie poz. 184. z załatwieniem petycyi Tow. Tatrzańskiego w sprawie szkoły snycerskiej w Zakopanem i z rezolucyą o budżecie kraj. komisyi dla spraw przemysłu. Uchwalenie poz. 186 i 187. Rozprawa nad poz. 193. Głosy pp. Sanguszki, z poprawką Pławickiego i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. Uchwalenie poz. 193. z poprawką ks. Sanguszki. Załatwienie petycyi Towarzystwa rybackiego. Uchwalenie poz. 192, 194, 195, 196, 205 c. 207 a. 197, 198 i 199. Głos p. Lenińskiego z wnioskiem o wyznaczenie stypendjów dla kowali. Nieprzyjęcie tego wniosku do laski. Uchwalenie poz. 200—202 z załatwieniem dotyczących petycyj o stypendya na studya fachowo-przemysłowe. Uchwalenie poz. 207. Uchwalenie reszty rubr. XV. z preliminarzami budżetu szkoły rolniczej i ogrodniczej tudzież folwarku w Czernichowie. Rozprawa nad budżetem niższej szkoły rolniczej w Horodence. Głos p. Antoniewicza do rubr. I. wydatków z rezolucyą względem języka wykładowego. Oświadczenie p. Wereszczyńskiego. Uchylenie rezolucyi p. Antoniewicza. Poprawka p. Lenartowicza do rubr. II. o podwyższenie cyfry na opał. Głos p. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie rubr. II. z poprawką p. Lenartowicza. Uchwalenie rubr. III. i IV. wydatków tudzież działu dochodów tej szkoły. Rozprawa nad budżetem niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy. Głos p. Winc. Gnoińskiego z trzema poprawkami do rubr. I. wydatków i jedną do rubr. II. wydatków. Głosy p. Chrzanowskiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie rubr. I. z jedną poprawką p. W. Gnoińskiego co do płacy katechety. Uchwalenie rubr. II—V. wydatków tudzież działu dochodów tej szkoły. Uchwalenie budżetu niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach. Uchwalenie rubr. XVI. preliminarza funduszu krajowego z załatwieniem reszty petycyj przekazanych komisyi budżetowej, a odrzuceniem poprawkowych wniosków pp. Henzla co do petycyi gminy Horożana na cerkiew, Merunowicza co do petycyi Towarzystwa pracy kobiet i Brykczyńskiego co do petycyi Towarzystwa oświaty ludowej w Stanisławowie. — Uchwalenie preliminarza funduszu policyi krajowej i funduszów samoistnych z rezolucyą kom. budżetowej. Uchwalenie działu dochodów funduszu krajowego. Przekazanie niezałatwionych petycyj Wydziałowi krajowemu. Przyjęcie uchwały finansowej na r. 1886. w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku kom. budżetowej

o zamknięciu funduszów samoistnych (niedotowanych) za r. 1884. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o petycyi m. Kołomyi w przedmiocie zezwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg lat trzech, — o petycyi m. Peczyniżyna w przedmiocie zezwolenia na pobór opłaty gminnej od piwa; — o petycyi gminy Szczurowej względem zezwolenia na pobór targowego; — w przedmiocie zezwolenia gminie m. Oświęcima na pobór wyższych opłat gminnych od napojów propinacyjnych i w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dembicy na pobór dodatku gminnego od słodzonych napojów spirytusowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie. — Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w sprawie bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę klinik w Krakowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi szkolnej w przedmiocie szkół wydziałowych męzkich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi kolejowej o petycyi kraj. Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi w przedmiocie taryf przewozowych. — Drugie czytanie wniosku p. ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do użycia dodatków gminnych wyłącznie na pokrycie wydatków preliminowanych w budżecie gminnym. Rozprawa nad tem. Oświadczenie reprezentanta rządowego radcy Jakóbka. Głos sprawozdawcy p. Pilata i uchwalenie wniosku komisyi administracyjnej w tym przedmiocie. — Drugie czytanie wniosku p. Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy cłowej z r. 1882, w sprawie regulacyi taryf kolejowych oraz 1. i 2. uchwały wiecu rolniczego. Oświadczenie dodatkowe sprawozdawcy p. Polanowskiego. Mowa p. Chrzanowskiego z wnioskiem. Mowa p. Grossa i głos sprawozdawcy p. Polanowskiego. Uchwalenie wniosków komisyi i wniosku p. Chrzanowskiego. — Drugie czytanie wniosku p. Siczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. Głos p. Zaleskiego z wnioskiem. Głos sprawozdawcy p. Romanowicza i uchwalenie wniosku p. Zaleskiego. — Drugie czytanie wniosku p. Lassockiego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncessyonowaniu, wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego. Oświadczenie p. Namiestnika i głos sprawozdawcy p. Kozłowskiego. Uchwalenie wniosku komisyi w tym przedmiocie. — Odroczenie posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi górniczej z petycyi kraj. Towarzystwa naftowego, domagającej się podwyższenia ceł ochronnych od produktów naftowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi prawniczej z petycyi gminy m. Dynowa i tamtejszego obszaru dworskiego w przedmiocie przyspieszenia utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Dynowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie urządzenia składów zbożowych. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Głosy pp. Wład. hr. Koziebrodzkiego z wnioskiem, Wrotnowskiego i sprawozdawcy p. Smarzewskiego. Przyjęcie wniosku komisyi z wnioskiem Wład. hr. Koziebrodzkiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisyi szkolnej w sprawie reorganizacyi szkół realnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi ś. p. Stanisława Skarbka za r. 1884. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości kraj. funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1885. Głos p. Wereszczyńskiego z poprawką. Przyjęcie wniosku komisyi z poprawką p. Wereszczyńskiego. — Drugie czytanie i odłożenie z porządku dziennego wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gminy m. Lwowa i Krakowa, tyczących się rozkładu kosztów kwaterunku wojska, jakoteż petycyj gminy m. Tarnowa i Sambora w tym samym przedmiocie wniesionych. — Wniosek p. Grosa o przyjęcie na porządek dzienny i załatwienie sprawy względem budowy kolei Stryj-Brzeżany, i uchylenie tego wniosku. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi gorzelnianej w sprawie opodatkowania gorzelń. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kraj. szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Głosy pp. Wereszczyńskiego z wnioskiem, Struszkiewicza z wnioskiem i Wład. hr. Koziebrodzkiego z wnioskiem, tudzież sprawozdawcy p. Langiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Wład. hr. Koziebrodzkiego. — Uchylenie wniosku p. Pławickiego względem załatwienia sprawy zalesienia gór. — Odczytanie i przyjęcie protokołu 28. posiedzenia. — Odprawa sejmowa ze strony JW. Marszałka. — Podziękowanie JW. Marszałkowi przez p. JE. Alfr. hr. Potockiego. — Zamknięcie sesyi.

Początek o godz. 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów 120.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte. Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

Pan sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta): Spis petycyj wniesionych po dzień 23. stycznia 1886.

975. Michał Marcińczak, włościanin z Leniny wielkiej, przez p. Kopycińskiego, o wyjednanie wypłacenia mu kwoty 115 zł. z tytułu nadpłaconych przez jego ojca podatków — do komisyi podatkowej.

976. Zwierzchność gminy Neterpińce, przez p. Kaszewkę, o wyłączenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Zborowie i Starostwa w Złoczowie, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Załościach i Starostwa w Brodach — do komisyi prawniczej.

977. Zwierzchność gminy Białogłowy, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

978. Gmina Niżankowice, przez p. Merunowicza, o regulacyę rzeki Wiaru — do komisyi gospodarstwa krajowego.

979. Daniel Soja, nauczyciel w Mołotowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1886. Będziemy przedewszystkiem głosować nad poz. 183, proszę więc pp. kwestorów o sproszenie posłów do sali.

(Po zebraniu kompletu).

Jesteśmy przy pozycyi 183. Komisya budżetowa wnosi (czyta):

„Poz. 183. Na szkołę ogrodniczą w Tarnowie (l. 23, 64, 71, 167, 168, 173, 174, 249, 250, 530 petycyi) 300 zł. — Wydział krajowy proponuje 1.000 zł., komisya budżetowa jednak proponuje tylko kwotę 300 zł. dotychczas udzielaną, gdyż pożytek z rozszerzenia tej szkoły nie jest dotychczas dostatecznie wykazany".

Poseł Sanguszko wnosi, aby zamiast kwoty 300 zł. wstawić 700 zł. Podam pod głosowanie cyfrę większą t. j. 700 zł. Kto się zgadza, aby w poz. 183 wstawiono kwotę 700 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. (Brawo).

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): „W poz. 184 wstawia Wydział krajowy na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 23.180 zł.; w sprawozdaniu atoli z czynności w przedmiocie przemysłu domowego podwyższa Wydział tę kwotę do wysokości 26.000 zł. na podstawie szczegółowego preliminarza budżetu komisyi krajowej dla przemysłu. Komisya budżetowa proponuje zgodnie z tym ostatnim wnioskiem wstawienie kwoty 26.000 zł."

JW. Marszałek. To już uchwalone.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): „Petycye Towarzystwa tatrzańskiego w sprawie szkoły snycerskiej w Zakopanem (l. 556, 557) odsyła się Wydziałowi krajowemu, a względnie komisyi dla spraw przemysłu, do sprawozdania na następnej sesyi."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): „Zarazem komisya budżetowa czyni wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) ażeby na przyszłość ze wszystkich pozycyj budżetu, mających styczność z przemysłem i podlegających ingerencyi komisyi krajowej dla spraw przemysłu, utworzył osobną rubrykę preliminarza budżetu krajowego i przedkładał ją jako preliminarz budżetu tejże komisyi, — a więc z pozycyj 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 184, 185, 186, 187.

2) ażeby pozycyę 184 ogólną na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego rozkładał w preliminarzu budżetu krajowego na pozycye szczegółowe, tak jak pozycya ta w preliminarzu komisyi krajowej dla spraw przemysłu na pozycye szczegółowe jest rozdzieloną".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): „Poz. 186. Na Muzeum przemysłowe we Lwowie 2.000 zł.

„Poz. 187. Na Muzeum przemysłowe w Krakowie 2.000 zł."

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 186 i 187 zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta): „W pozycyi 193 na Towarzystwo tatrzańskie (l. 560 petycyi) Wydział krajowy wnosi 400 zł. Komisya budżetowa ze względu na oszczędność, oraz na to, że cele Towarzystwa tatrzańskiego z gospodarstwem krajowem nie mają bezpośredniego związku, proponuje wykreślenie tej kwoty".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sanguszko. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Od roku 1876. t. j. od 10 lat uchwalała ta Wysoka Izba stałą subwencyę dla Towarzystwa tatrzańskiego.

Zdaje się, że jubileusze są w modzie i komisya budżetowa obchodzi 10-letni jubileusz subwencyonowania Towarzystwa tatrzańskiego w ten sposób, że wykreśliła zupełnie tę pozycyę i motywuje w ten sposób, że cele Towarzystwa nie są w bezpośrednim związku z gospodarstwem krajowem.

O tych celach Towarzystwa i o dotychczasowej działalności Towarzystwa tatrzańskiego pozwolę sobie kilka słów powiedzieć.

Mogę to powiedzieć tem swobodniej, iż chociaż mam zaszczyt być obecnie prezesem tego Towarzystwa dopiero od kilku miesięcy (a przedtem nie brałem żadnego udziału w zarządzie tego Towarzystwa), przeto o jakichkolwiek zasługach w obec tego Towarzystwa z mojej strony mowy być nie może.

Nie mogę Panom przedstawić szczegółowo całej działalności tego Towarzystwa, powiem tylko ogólnikowo, że jeżeli dziś zamiłowanie dla naszych gór rozeszło się i rozpowszechniło prawie we wszystkich warstwach społeczeństwa, jeżeli Zakopane dziś jest jedną z ważniejszych stacyj klimatycznych w Austryi, jeżeli dziś już znaczna liczba turystów objeżdża te góry i zwiedza je i pozostawia znaczną ilość pieniędzy między mieszkańcami tej okolicy, pięknej ale niewdzięcznej, jeżeli te góry są pod względem naukowym, pod względem geologicznym, etnograficznym, hydrograficznym zbadane do pewnego stopnia przynajmniej, to mogę twierdzić, że jestto w znacznej przynajmniej części zasługą działalności Towarzystwa tatrzańskiego.

A szkoła w Zakopanem moi Panowie! Ta szkoła jest najpiękniejszą kreacyą tegoż Towarzystwa. Szkoła ta powstała temu lat kilka we włościańskiej chacie, dziś ma swoje piękne budynki, ma 90 uczniów i 12 nauczycieli.

Proszę czytać w sprawozdaniach ministeryalnych, co o tej szkole mówią a przekonacie się Panowie, że jest ona jedną z pierwszych w kraju w swoim rodzaju, że rokuje najpiękniejsze nadzieje a pod względem utalentowania uczniów jest ona podobno pierwszą.

Pan Exner, człowiek, który z pewnością należy do najkompetentniejszych w Austryi pod względem osądzenia wartości szkoły, Pan Exner, który dla spraw galicyjskich niema niezawodnie żadnego przyjaznego uprzedzenia, napisał w jednym z dzienników wiedeńskich, że gdyby Towarzystwo Tatrzańskie nic innego nie było stworzyło, jak szkołę zakopańską, to możnaby o niem powiedzieć, że się dobrze krajowi zasłużyło.

A zatem proszę Panów, twierdzić mogę, że dotychczas Zarząd Towarzystwa tatrzańskiego wypełnił w pełnej mierze zadanie swoje, że odpowiedział zupełnie zaufaniu, jakie kraj cały w nim pokładał i że z pewnością zasługuje pod tym względem na uznanie.

Cele tego Towarzystwa proszę Panów są dwojakiej natury.

Są one naukowe i ekonomiczne.

O naukowych celach nie będę się tu rozwodził, albowiem one mniej mi się nadają na uzasadnienie tego wniosku, jaki chcę uczynić; muszę jednakże powiedzieć, że co tylko o naszych górach było napisanego, zostało w pamiętniku wydawanym kosztem tego samego Towarzystwa umieszczone i ogłoszone, że mógłbym cały szereg artykułów zacytować, mających prawdziwą wartość naukową, podpisanych przez imiona znane w całej Polsce, które się w tym pamiętniku znajdują.

Komisya fizyograficzna, którą Sejm uważał dotychczas za stosowne subwencyonować, wyrażała zarządowi Towarzystwa tatrzańskiego kilka razy swoje uznanie za pomoc udzieloną w jej pracach.

A teraz przechodzę do ekonomicznego zadania Towarzystwa.

Proszę Panów, Szwajcarya zdaje się pierwsza zrozumiała, że piękność kraju jestto kapitał, który może wysokie odsetki jego mieszkańcom przynieść.

Urządziła się po temu na przyjęcie znacznej liczby turystów.

Kosztowało to wprawdzie, ale dziś kraj ten, który z natury swojej jest biedny i żyje z turystów, teraz należy z pewnością do najzamożniejszych i najbogatszych może w Europie.

Potem zrozumiały to i Włochy, w końcu zrozumiały także kraje alpejskie austryackie, chociaż najpóźniej, i dziś w tym kierunku w tych krajach znajdujemy ruch nadzwyczaj silny, któremu się rzeczywiście udało skierować znaczną ilość turystów do kraju.

My mamy w kraju naszym okolice bardzo piękne, naturę dziksżą może i mniej banalną, aniżeli w stronach alpejskich, mamy w tym kraju żyjący lud malowniczy i sympatyczny, wszystko to są momenta, które mogą do naszego kraju wprowadzać masami turystów z tej Europy, która się coraz więcej koczującą robi, która znudzona innemi podróżami chętnieby do nas przybyła.

Otóż to uważam za zadanie ekonomiczne nadzwyczaj ważne i zdaje mi się, że z budżetowego stanowiska warto się nad tem zadaniem Towarzystwa tatrzańskiego zastanawiać.

Towarzystwo tatrzańskie i w tym kierunku robiło usiłowania i nawet popadło w długi, albowiem zmuszone jest w Zakopanem postawić kasyno, którego nikt nie chciał stawiać. Jest więc ta różnica, że tak w tym kierunku jak i w innych w kraju naszym niema zastępu ludzi, którychby się chwyciła myśl i którzyby z energią i pracą do tego przystąpili—a za którymiby stał kapitał, więc tu to Towarzystwo jest zmuszone chwycić się właściwie nie swojej rzeczy.— Ale któż temu winien, jeżeli nie stosunki krajowe?

Jednakowoż podnieść muszę, że już w tym kierunku towarzystwo dużo zrobiło, że jednakże, jeżeli dziś porównamy stosunek, jaki jest obecnie, z tym, który był lat temu 10 lub 12, to już od tego czasu jest znaczny postęp i ze starań Towarzystwa wyniknęły już bardzo niepoślednie korzyści dla kraju.

Z tego powodu moi panowie jestem przekonany, że należy się, ażeby kraj przystąpił do tego działania tegoż Towarzystwa, do tego zadania; że się to należy, że to jest właśnie tego rodzaju sprawa, którą kraj powinien poprzeć, że się tu kraj nie może usuwać od współdziałania i dla tego pozwolę sobie zrobić wniosek, żeby Wysoki Sejm raczył wstawić napowrót te 400 złr., które komisya budżetowa wykreśliła.

P. Pławicki. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek Kto się zgadza, aby dyskusya została zamkniętą, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą.— P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Popieram najusilniej wniosek księcia Sanguszki głównie na zasadzie tej, że Towarzystwo Tatrzańskie już 10. rok wydaje dzieło bardzo umiejętne, na które to składają się pierwszorzędni nasi autorowie i ludzie naukowi.

Nadto proszę Panów, nasi bracia zakordonowi, którzy nie zażywają tej swobody, jak my tutaj, szukają w Zakopanem odetchnienia i poratowania zdrowia, — mniemam więc, że Wysoki Sejm uwzględni tę okoliczność tak ważną, a mianowicie jak miałem zaszczyt wypowiedzieć, że już 10. rocznik naukowy wydając Towarzystwo tatrzańskie samo popadło właśnie przez takie wydawnictwo w długi, wniosek zatem ks. Sanguszki jest wcale nieprzesadny, jeżeli twierdzi, że temu Towarzystwu ta subwencya się należy.

Nieżałowaliście Panowie kilka lat temu bardzo hojnie subwencyonować drogę gminną z Nowego Targu, ażebyśmy się mogli wygodnie dostać do Zakopanego, a dziś mielibyście ująć Towarzystwu małą dotacyę, które jedynie pracuje nad upiększeniem tego miejsca w Zakopanem, uprzyjemnia tamże pobyt i odkrywa skarby gór naszych? Myślę, że komisya budżetowa tylko przez pomyłkę sumę tę wykreślić mogła.

Proszę Panów, abyście raczyli przyjąć tę wykreśloną sumę napowrót, chociażby tylko w uwzględnieniu samychże celów naukowych.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Piszę się w zupełności na rozumowania ks. Sanguszki, który się stara wykazać, jak wielkie i ważne cele Towarzystwo tatrzańskie ma do spełn-

nienia, tylko że rozumowań tych niekoniecznie można przyczepić do wniosku, jaki Szanowny mowca poprzedni postawił.

Gdyby tu była mowa o kwocie 5 lub 10 tysięcy zł., to w takim razie należałoby się zastanowić, o ile taka znaczniejsza subwencya do osiągnięcia celów Towarzystwa byłaby wskazaną.

Kiedy też Towarzystwo tatrzańskie żądało 30 tysięcy na budowę drogi, to Sejm w zupełności na to się zgodził, dzisiejszy wniosek żąda jednak tylko 400 zł, a tymi 400 zł. Towarzystwu ani pomódz ani zaszkodzić nie można. Ze względów oszczędności komisya budżetowa kwotę tę wykreśliła.

O ile zaś Towarzystwo tatrzańskie żądało subwencyi na podniesienie szkoły snycerskiej, to żądaniu temu stało się zadość, gdyż Wysoki Sejm na ten cel znaczną stosunkowo kwotę uchwalił.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. ks. Sanguszko wnosi, aby w pozycyi 193 wstawić 400 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość). Kwota 400 zł. przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

W poz. 206. Wydział krajowy na inspektora dla rybactwa wstawia kwotę 200 zł. w przypuszczeniu, że c. k. Rząd przyczyni się do powiększenia tej dotacyi i że na stanowisko to uda się pozyskać jednego z profesorów uniwersytetu w Krakowie, któryby przytem swoją katedrę zatrzymał.

Gdy atoli przedłożone Wysokiemu Sejmowi projekty ustaw rybackich na pensyą inspektora obmyślają inne źródło dochodu, gdy projekty te ustawodawcze tak wielkie obowiązki wkładają na inspektora rybactwa, że one się z katedrą uniwersytecką i to piastowaną w Krakowie żadną miarą nie dadzą połączyć, komisya budżetowa wnosi skreślenie tej pozycyi.

JW. Marszałek. Pozycya ta nie podlega głosowaniu.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Jest tu jeszcze petycya Towarzystwa rybackiego l. 1.085, którą odstępuje komisya Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następują pozycye 192, 194 — 196, 205, 205 c), 207 a). P. Stanisław Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 192. Towarzystwo ogrodnicze we Lwowie 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 192 w sumie 200 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya 192 przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 194. Badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych; 10.000 zł. na okres 2-letni 1886. i 1887. z prawem wydania w ciągu jednego roku większej nad 5.000 zł. kwoty (uchwalono dnia 21. Grudnia 1885.) 5.000 zł.

Poz. 195. Badania geologiczne kraju (uchwalono dnia 21. Grudnia 1885) 1.600 zł.

Poz. 196. Na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty (uchwalono dnia 21. Grudnia 1885.) 1.000 zł.

JW. Marszałek. Pozycye te nie ulegają głosowaniu, bo są już uchwalone.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 205. Na wydawnictwo czasopisma „Górnik“ subwencya 400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 205, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 205 przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 205 c). Zarządowi Towarzystwa „Kółek rolniczych“ subwencya na rok 1886. (uchwalono dnia 21. Grudnia 1885.) 1.000 zł.

JW. Marszałek. Pozycya ta nie podlega głosowaniu, gdyż uchwaloną została 21. Grudnia 1885.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 207 a). Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie subwencya 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 207 a) zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 207 a) przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 197. Na zalesienie wydm piaszczystych;

a) w powiecie Nisko 150 zł.

b) w powiecie Cieszanów, Jarosław, Łańcut 300 zł.

c) w powiecie Jaworów 400 zł.

d) w powiecie Mościska 400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 197 a), b), c), d) zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 197 a), b), c), d) przyjęte.

Następują pozycye 198 — 202; sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Stypendya.

Poz. 198. Dla jednego ucznia weterynaryi i koszta podróży 260 zł.

Poz. 199. Dla dwóch uczniów, którzy ukończyli wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, na wykształcenie się na nauczycieli szkół średnich 1.600 zł.

Poz. 200. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 500 zł.

Poz. 201. Dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie 1.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 198, 199, 200, 201, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 202. Dla górników, oddających się specyalnie zawodom, bardziej krajowi potrzebnym (uchwalono dn. 21. Grudnia 1885.) 1.300 złr.

JW. Marszałek. Pozycya ta nie ulega głosowaniu, bo jest już uchwaloną dnia 21. grudnia 1885.

P. Leniński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Leniński ma głos.

P. Leniński. Wysokij Sojme! Rozporjadżenie ministerstwa z 21. Czerwcia 1874. dozwolaje tilko takim kowalam zajmatyś pidkowaniem konej, kotri złożyły ispyt dotycznyj i kotri distały koncesju. Zakon promysłowyj pokłykuje sia wyrazno na powyższe rozporiadżenie ministeryalne. Udiłenie koncesji na pidkowacza konej może nastupyty ino w takim razi, jesły kowal predłożyt świdoctwo, upoważniajucze jeho do kowania konej. — Dnia 1. lutoho 1883 zistała u Lwowi pry szkoli weterynaryi otworena szkoła dla słuchacziw weterynaryi, i takoż dla kowaliw, kotri chotiat nauczyty sia sztuki kowania konej. W odnim roci sut 2 kursa toj nauki. Perszyj kurs rozpoczynaje sia perszoho Sicznia, a kińczyt sia poślidnoho Czerwcia, a druhyj kurs rozpoczynaje 1. Łypcia, a kińczyt poślidnoho Hrudnia. W toj szkoli wid roku 1883 buło dosy 6 kursiw, a czerez toj czas zhołosyło sia na tyi kursa razom łysze 4 kowaliw z Hałyczyny, a 1 kowal z Bukowyny. — W tym roci uczaszczaje łysz 2 kowaliw. Zachodyt pytanie, dla czoho tak mało kowaliw korystaje z toho dobrodijstwa? Otżeż z dostowirnych żereł dowiduju sia, szczo frekwencja na ti kursa jest dla toho tak mała, neznaczna — bo chotiaj kowali zhołosiat sia do Lwowa i do toj szkoły zapyszut sia, to po upływi kilkoch tyżdnej wtikajut zi Lwowa za — dla braku utrymanja.

Z domu wprawdi wziaw sobi kożdyj pewnu kwotu, zapłatyw dorohu do Lwowa, perebuw jakijś czas, doky maw jakijś hrisz, a potom z pustoju kieszeneju wtikaje czym skorsze domiw, ne wysłuchawszy kursu, ne zdawszy ispytu i ne distawszy świdoctwa.

Ne dawno zhołosyło sia 2 kowaliw z Staroho Mista na ti kursa, taj wernuły domiw z niczym, bo ne mały czym żyty. W tych dniach zhołosyw sia kowal z Rawskoho, a poneże ne maw witpowidnych fondiw — powernuw nazad domiw. A szczoż dije sia po kraju? Panowe starosty oczywydno na podstawi rozporjadżenia ministerjalnoho i ustawy promysłowoi nakładajut kary hroszewi abo aresztu na wsich kowaliw, kotri ne wykażut sia świdoctwom uzdibnenja i koncesjeju.

Ja, Panowe, lakaju sia komisji budżetowoji, bo ona hojna i łaskawa ino dla OO. Zmartwychwstańciw, dla kotrych ne żałuje nawet' tysiaczej; a zdaje ne jest w riwnij miri dla kowaliw prychylna; dla toho imeniem tych bidnych kowaliw, kotri chotiat, a zadla nedostatku ne możut ukiń-

czyty kurs kowania konej, udaju sia z prośbu do Wysokoho Sojmu o pryznaczenie z fondiw krajewych ino 600 zł. riczne na zapomohu dla 10 kowaliw bidnych, a wypade na kożdoho po 60 zł. w. a.

Datok toj Wysokoho Sojmu prynese dla kraju bilszi korysty, niż datok 4.500 zł. dla internatu Zmartwychwstańciw uchwałenyj. Zahalno widoma ricz, jak znacznu szkodu ponosyt kraj nasz czerez newidpowidne kutie konej.

Profesor weterynarii w Prusach, Rollow, wyrachowaw, szczo w Prusach je razom 300.000 konej, a wartist' peresiczno kożdoho konia podaje na 150 zł., z czoho pływe, szczo koni w Prusach predstawlajut kapitał 45 milioniw.

Rollow opyrajuczyś na datach statystycznych wykazuje, szczo czerez złe kowanie konej tratiat Prusy 30% zahalnoi wartosty konej. W Hałyczyni majemo piśla obrachowania 800.000 konej, a kowali naszi bez poriwnania mensze sposibni, niż w Prusach.

Baczyte, Panowe, szczo czerez złe kowanie konej tratymo miliony!

JW. Marszałek. Ja tego wniosku nie mogę dać nawet do poparcia, bo po raz pierwszy pojawia się w tej Izbie, ażeby zaś mógł przyjść do merytorycznych rozpraw, musiałby być wyrażony albo w petycyi, albo jako wniosek odrębny postawiony, przejść przez pierwsze czytanie i traktowanie w komisyi. Suma zaś 600 zł. nie może być tak w drodze improwizacyi Wysokiej Izbie postawioną, a tem mniej uchwaloną. Więc nie mogę dać tego wniosku do poparcia.

Proszę p. sprawozdawcę czytać dalej.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Przy tej pozycyi załatwia się petycyę l. 53 S. Kazimierza Dunina i l. p. 252 Aleksandra Folusiewicza, przekazując takowe Wydziałowi krajowemu, a względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłu, do załatwienia; również jak l. p. 882 S. Józefa Fruchlinga, — do uwzględnienia. L. 808 S. Henryka Gruszeckiego i l. 594 Tadeusza Fiedlera o subwencye, do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Nad petycyami l. 482 S. Karola Chlipalskiego, l. 357 Michała Ochnicza, l. 506 Towarzystwa niesiesia pomocy uczniom Akademii górniczej w Loeben, l. 868 Władysława Dziubińskiego i l. 60 S. Franciszki Lewickiej — Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 207. W rubryce tej nie poniósł fundusz krajowy w latach 1883. i 1884. żadnych wydatków. Ponieważ jest uzasadniona nadzieja, iż w obec zamknięcia granicy od Rosyi będzie kraj nasz i w roku 1886. od zarazy księgosuszowej zupełnie ochroniony, nie widzi komisya budżetowa potrzeby preliminowania w tej rubryce kwoty proponowanej przez Wydział krajowy. Z powodu jednak wyraźnego brzmienia §. 37. ustawy o księgosuszu z dnia 29. Lutego 1880, który to §. mówi o obowiązku kraju ponoszenia kosztów strzeżenia granic wewnątrz kraju w czasie zarazy, wstawia się w tej pozycyi kwotę 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje poz. 207., zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 207. przyjęta.

JW. Marszałek. Następuje Rubr. XV. Wydatków. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Poz. 159. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie (uchwalono dnia 30. grudnia 1885) kwotę 12.281 zł.

Poz. 160. Szkoła wyższa rolnicza w Dublanach (wniosek komisyi budż. 31.715 zł. — uchwalono dnia 30. grudnia 1885) 32.387 zł.

Poz. 161. Szkoła parobków w Dublanach (uchwalono dnia 30. grudnia 1885) 10.332 zł.

Poz. 162. Folwark w Dublanach (uchwalono dnia 30. grudnia 1885) 17.079 zł.

Poz. 163. Kurs gorzelnictwa w Dublanach (uchwalono dnia 30. grudnia 1885) 1.715 zł.“

JW. Marszałek. Pozycye te są już uchwalone, i nie podlegają głosowaniu. Następuje poz. 164. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie. **(Alleg. 160).**

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„A. Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie:

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Nauczyciel fachowy, zarazem dyrektor 2.060 zł.

3 nauczycieli fachowych do nauk zawodowych po 1.440 zł. — 4.320 zł.

2 nauczycieli fachowych do nauk zasadniczych po 1.240 zł. — 2.480 zł.

Kapelan i katecheta 800 zł.

2 nauczycieli pomocniczych z płacą adjunktów po 800 zł. — 1.600 zł.

Nauczyciel pomocniczy z płacą asystenta 600 zł.

Instruktor do robót praktycznych 600 zł.

Opał dla kapelana i nauczycieli pomocniczych 263 zł.

Suma rubryki I. 12.723 zł.

Rubr. II. Inne płace i zasługi.

Kasyer 800 zł.

Pisarz dyrekcyi 500 zł.

Służba zakładowa:

a) sługa szkolny (płaca 100 zł. wikt 100 zł.) razem 200 zł.

b) sługa przy laboratoryum (płaca 60 zł. wikt 100 zł.) razem 160 zł.

c) stróż domowy (płaca 60 zł. wikt 100 zł.) razem 160 zł.

d) 2 chłopców do usługi uczniów (płaca 50 zł. wikt 180 zł.) razem 230 zł.

e) stróż nocny i podwórzowy (płaca 60 zł. wikt 100 zł.) razem 160 zł.

Suma rubryki II. 2.210 zł.

Rubr. III. Koszta administracyjne.

Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły 350 zł.

b) pomoc kancel. dla Dyrektora —

c) potrzeby kancelaryjne szkoły 100 zł.

d) druki, inseraty i plany nauk 200 zł.

e) portorya i przesyłki 50 zł.

f) koszta podróży w interesach zakładu 300 zł. — razem 1.000 zł.

Opał 500 zł.

Oświetlenie 250 zł.

Utrzymanie budynków i ogrodzeń 700 zł.

Uporządkowanie dziedzińca zwyczajne 50 zł., nadzwyczajne 100 zł.

Zabezpieczenie budynków od pożaru 60 zł.

Najem pomieszkania dla jednego docenta 80 zł.

Płaca kominiarza 20 zł.

Sprzęty i ruchomości 100 zł.

Koszta lustracyi zakładu 200 zł.

Koszta nabożeństwa 70 zł.

Lekarz i apteka 100 zł.

Rozmaite nieprzewidziane 100 zł.

Suma rubryki III. zwycz. 3.230 zł. — nadzw. 100 zł. — razem 3.330 zł.

Rubr. IV. Utrzymanie uczniów.

Żywność (50 uczniów po 160 zł.) 8.000 zł.

Opał do kuchni 475 zł.

Służba kuchenna 655 zł.

Sprzęty do sal sypialnych, infirmeryi i jadalni zwycz. 100 zł. — nadzw. 200 zł.

Odzież (50 uczniów po 40 zł.) 2.000 zł.

Sprzęty do kuchni 60 zł.

Pościel 160 zł.

Pranie bielizny i pościeli 150 zł.

Rozmaite nieprzewidzane 100 zł.

Suma rubryki IV. zwycz. 11.700 zł. — nadzw. 200 zł. — razem 11.900 zł.

Rubr. V. Potrzeby naukowe.

Eksperymenta przy wykładach:

a)	dla nauczyciela rolnictwa	25	zł.
b)	„ „ hodowli zwierząt	10	„
c)	„ „ zootomii . .	20	„
d)	„ „ weterynaryi .	25	„
e)	„ „ botaniki . .	20	„
f)	„ „ fizyki . . .	25	„
g)	„ „ miernictwa . .	15	„
	razem	140	zł.

Zbiory i muzea:		zwycz.		nadzwycz.	
a)	zbiór rolniczy	50	zł.	270	zł.
b)	„ hodowlany	100	„	300	„
c)	„ fizykalny	100	„	—	„
d)	„ botaniczny	30	„	120	„
e)	„ zoologiczny	50	„	50	„
f)	„ mechaniczny	50	„	80	„
g)	„ mineralogiczny	10	„	40	„
h)	„ technologiczny	20	„	200	„
i)	„ okazów leśnych	10	„	40	„
k)	„ „ weterynar.	20	„	40	„
l)	„ narzędzi rolnicz.	100	„	300	„
m)	„ przyrządów mat., oraz. miernicz. i niwelacyjnych	10	„	100	„
n)	„ modeli do budown.	10	„	90	„

	zwycz.	nadzwycz.
o) zbiór modeli do geogr. fiz.	10 zł.	40 zł.
p) stacya meteorologiczna	20 „	100 „
razem:	zwycz. 590 zł.	nadzw. 1.770 zł.

Laboratorya:

a) laboratoryum chemiczn.	350 zł.	— zł.
b) „ roślinno-fizyol.	100 „	100 „
c) „ zoologiczne	100 „	— „
razem:	zwycz. 550 zł.	nadzw. 100 zł.

Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł	200 zł.	200 zł.
b) oprawa książek	50 „	50 „
c) czasopisma	100 „	— „
d) premie podręczników	— „	— „
razem:	zwycz. 350 zł.	nadzw. 250 zł.

Ogród botaniczny zwycz. 80 zł. nadzw. 100 zł.

Utrzymanie pola doświadczalnego zwycz. 100 zł. nadzw. 150 zł.

Wycieczki naukowe uczniów z nauczycielami zwycz. 300 zł.

Suma rubryki V. zwycz. 2.110 zł. nadzw. 2.370 zł.
razem 4.480 zł.

Suma wydatków zwycz. 31.973 zł. nadzw. 2.670 zł.
razem 34.643 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubr. I—V wydatków w sumie 34.643 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 5.000 zł.

Rubr. II. Opłaty od uczniów.

Opłaty na utrzymanie od 50 uczniów po 240 zł. — 12.000 zł.

Opłaty od tyluż uczniów na laboratoryum chem. po 10 zł. — 500 zł.

Suma rubryki II. 12.500.

Rubr. III. Dochód z gospodarstwa i spiżarni 50 zł.

Rubr. IV. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego 50 zł.

Suma dochodów 17.600 zł.

W porównaniu z wydatkami 34.643 zł. okazuje się niedobór 17.043 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 17.600 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Następuje szkoła ogrodnicza w Czernichowie.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

B. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Nauczyciel ogrodnik (płaca i opał) 860 zł.

Nauczyciele pomocniczy 300 zł.

Suma rubryki I. razem 1.160 zł.

Rubr. II.

Koszta administracyjne.

Czynsz z domu i ogrodu 200 zł.

Opał 45 zł.

Oświetlenie 30 zł.

Utrzymanie budynku 50 zł.

Sprzęty i ruchomości 40 zł.

Rozmaite nieprzewidziane 80 zł.

Suma rubryki II. razem 445 zł.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Żywność (6 uczniów po 120 zł.) 720 zł.

Odzież, pościel i pranie (6 uczniów po 30 zł.) 180 zł.

Suma rubr. III. razem 900 zł.

Rubr. IV.

Potrzeby naukowe.

Ogród:

a) najem robotnika 200 zł.

b) inspekta, szklarnia i drobne wydatki 80 zł.

c) zakupno nasion, drzewek i szczepów 80 zł.

d) utrzymanie i uzupełnienie ogrodu botanicznego — zł.

Razem 360 zł.

Narzędzia 50 zł.

Materyały piśmienne 30 zł.

Książki i inne potrzeby 75 zł.

Suma rubryki razem IV. 515 zł.

Suma wydatków razem 3.020 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki szkoły ogrodniczej w sumie 3.020 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Subwencya ze skarbu państwa 2.000 zł.

Rubr. II. Z ogrodu za ogrodowizny, szczepy i owoce 525 zł.

Suma dochodów razem 2.525 zł.

W porównaniu z wydatkami 3.020 zł. — okazuje się niedobór 495 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 2.525 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje preliminarz folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

C. Folwark w Czernichowie.

Wydatki.

I. Wydatki na gospodarstwo.

Płace i zasługi:

a) ekonom (płaca, opał i światło) 240 zł.

b) służba folwarczna (płaca i wikt) 900 zł.

c) służba leśna — zł.

Razem 1.140 zł.

Najem robotnika 700 zł.

Dokupno i zmiana nasienia 250 zł.

Dokupno nawozów dopełniających 100 zł.

Dokupno słomy i karmy 1.150 zł.

a) Inwentarz roboczy, uprząż i kucie koni 100 zł.

b) Dokupno dwóch koni roboczych zwyczajne — zł., nadzwyczajne 300 zł.

Inwentarz żywy użytkowy — zł.

Utrzymanie budynków folwarcznych 150 zł.

Rekonstrukcya gnojarni — zł.

Utrzymanie i dokupno narzędzi rolniczych:

a) naprawa narzędzi i sprzętów 150 zł.

b) dokupno wozów i maszyn zwyczajne — zł., nadzwyczajne 300 zł.

Utrzymanie rowów 100 zł.

Zabezpieczenie od pożaru i gradobicia 65 zł.

Kuchnia folwarczna (opał i sprzęty) 50 zł.

Koszta kancelaryjne 20 zł.

Światło i smarowidło 30 zł.

Suma rubryki I. zwyczajne 4.005 zł., nadzwyczajne 600 zł., razem 4.605 zł.

II. Las i plantacya wikla.

Las:

a) służba leśna 300 zł.

b) roboty przy eksploatacyi lasu 50 zł.

c) zalesienie 100 zł.

Razem 450 zł.

Utrzymanie i uzupełnienie plantacyi wikla, oraz powiększanie chmielarni zwyczajne 100 zł., nadzwyczajne 500 zł.

Suma rubryki II. zwyczajne 550 zł., nadzwyczajne 500 zł., razem 1.050 zł.

III. Wydatki na piec wapienny 6.300 zł.

IV. Wydatki na cegielnie 800 zł.

V. Propinacya i przewóz.

Utrzymanie budynków propinacyjnych i rekonstrukcya karczem zwyczajne 50 zł., nadzwyczajne 500 zł.

Sprawienie łodzi i naprawa krypy zwyczajne 20 zł., nadzwyczajne 50 zł.

Suma rubryki V. zwyczajne 70 zł., nadzwyczajne 550 zł., razem 620 zł.

VI. Wydatki na utrzymanie brzegów Wisły.

a) Utrzymanie i odnowienie opasek 120 zł.

b) Naprawa zerwanych ostrogów (tam kamiennych) zwyczajne — zł., nadzwyczajne 250 zł.

Suma rubryki VI. zwyczajne 120 zł., nadzwyczajne 250 zł., razem 370 zł.

VII. Podatki i opłaty.

Podatek gruntowy i domowy 267 zł.

Podatek dochodowy z propinacyi i promu 303 zł.

Podatek zarobkowy i dochodowy od palenia wapna, tudzież dochodowy z cegielni 90 zł.

Podatek zarobkowy od wyrobu cegły 10 zł.

Składka na szkołę ludową 50 zł.

Składka na reparacyę kościoła i budynków plebańskich — zł.

Opłata od przeniesienia własności ($^1/_{10}$ część, szósta rata) zwyczajne — zł., nadzwyczajne 183 zł.

Suma rubryki VII. zwyczajne 720 zł., nadzwyczajne 183 zł., razem 903 zł.

VIII. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Kasie oszczędności w Krakowie:

a) Umorzenie pożyczki 8.000 zł.: 32 (ostatnia) rata kapitału 250 zł.

b) Umorzenie pożyczki 8.000 zł.: 31. i 32. (ostatnia) rata kapitału wraz z odsetkami 535 zł.

c) Umorzenie pożyczki 7.000 zł.: 22. i 23. rata kapitału wraz z odsetkami 590 zł.

Razem 1.375 zł.

Zwrot do funduszu krajowego zwyczajne — zł., nadzwyczajne 12.000 zł.

Spłata wraz z odsetkami długu hipotecznego w kwocie 12.000 zł. — zwyczajne 300 zł.

Suma rubryki VIII. zwyczajne 1.675 zł., nadzwyczajne 12.000 zł., razem 13.675 zł.

IX. Rozmaite nieprzewidziane 100 zł.

Suma wydatków: zwyczajne 14.340 zł., nadzwyczajne 14.083 zł., razem 28.423 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w ogólnej sumie 28.423 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

C. Folwark w Czernichowie.

Dochody.

I. Dochody z gospodarstwa.

Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni (zwycz.) 300 zł.

Ze sprzedaży płodów zwierzęcych: a) krowiarnia 1.500 zł., b) nierogacizna 500 zł. razem (zwycz.) 2.000 zł.

Z wynajętych ról i pastwisk 225 zł.

Czynsz z domu i ogrodu od szkłoły ogrodniczej 200 zł.

Czynsz z kuźni 40 zł.

Za wynajęte konie 450 zł.

Suma rubryki I. 3.215 zł.

II. Z lasu i wikla.

Z lasu 670 zł.

Z wikla i trawy wśród wikla 1.600 zł.

Suma rubryki II. 2.270 zł.

III. Z rybołostwa 140 zł.

IV. Z pieca wapiennego 7.500 zł.

V. Z cegielni 950 zł.

VI. Z propinacyi i przewozu.

Z wydzierżawionej propinacyi a) propinacya 1.750 zł. b) budy jarmaczne 50 zł. razem (zwycz.) 1.800 zł.

Z dzierżawy promu do przewozu 100 zł.

Suma rubryki VI. 1.900 zł.

VII. Lądowe i olborne.

Z lądowego 50 zł.

Olborne za łamanie kamienia 300 zł.

Suma rubryki VII. 350 zł.

VIII: a) Z pożyczki zrealizować się mającej (nadzwycz.) 12.000 zł.

b) Rozmaite nieprzewidziane (zwycz.) 25 zł. Suma dochodów zwycz. 16.350 nadzw. 12.000 zł. razem 28.350 zł.

W porównaniu z wydatkami 28.423 zł., okazuje się niedobór 73 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 28.350 zł. zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Następuje budżet niższej szkoły krajowej rolniczej w Horodence. Rubr. XV. poz. 167.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubr. I. poz. 1. Nauczyciel kierownik, płaca 1.200 zł., dod. akt. 140 zł., razem 1.340 zł.

Rubr. I. poz. 2. Nauczyciel fachowy pom. płaca 720 zł., dod. akt. 60 zł., razem 780 zł.

Rubr. I. poz. 3. Instruktor 480 zł.

„ 4. Nauczyciel nauk element. 300 zł.

„ 5. Katecheta 100 zł.

„ 6. Nauczyciel weter. 150 zł.

Razem 3.150 zł.

Koszta administracyi.

Rubr. II. poz. 7. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 100 zł. b) sługa szkolny 240 zł. c) utrzymanie pary koni 200 zł.

Rubr. II. poz. 8. Opał 300 zł.

„ 9. Oświetlenie 100 zł.

„ 10. Utrzymanie budynków i

„ 11. Płaca kominiarza i

„ 12. Ubezpieczenie 200 zł.

„ 13. Sprzęty i ruchom. 100 zł.

„ 14. Należytość rządowa od przeniesienia 46 zł.

„ 15. Lekarz i apteka 100 zł.

Razem 1.386 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. W budżecie normalnym dla szkoły rolniczej w Horodence dopiero co zeszłego roku przy zakładaniu jej uchwalonym przyjęty został wydatek na opał w kwocie 400 zł.

Kuratorya tej szkoły, do której ja mam zaszczyt należeć z ramienia Wydziału krajowego, w chęci przestrzegania oszczędności z jednej strony a zarazem zadość uczynienia potrzebie z drugiej strony, przedstawiła Wydziałowi krajowemu propozycyę żeby zmniejszyć pozycyę 5 i 6 o 100 zł. mniej a natomiast podwyższyć pozycyę 8 na opał o 100 złr. więcéj, tj. żeby przyjąć w budżet kwotę 500 złr.

Wydział krajowy przychylił się do tego przedstawienia i tak w swoim preliminarzu Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Tymczasem szanowna komisya budżetowa przyjąwszy zniżenie poz. 5 i 6 do swojego bu-

dżetu, nietylko nie uwzględniła jednak proszonego podwyższenia ale nadto jeszcze z kwoty i tak za niewystarczającą wykazanej skreśliła jeszcze 100 zł. więcej, i pragnie mięć ten wydatek na 300 zł. zredukowany, uzasadniając tem, że w Horodence za 15 zł. sąg metryczny drzewa dostać można i jakoby 20 sągów drzewa na opał budynku szkolnego wystarczało.

Otóż ja pozwalam sobie przedstawić Wysokiej Izbie, że za 15 zł. nie dostanie sągu drzewa opałowego w Horodence i że 20 sągów nie wystarczy. Wiadomo powszechnie, że Horodenka leży w okolicy bezleśnej. Tam i w najbliższych miasteczkach nie ma ani handlu ani składów drzewa. I jak wielkim jest brak drzewa i że ono jest najdroższym artykułem w Horodence, pozwolę sobie tę okoliczność przytoczyć, że w około na mil kilka nie widać ani parkanu, ani płotu, ani ogrodzenia z pręcia plecionego.

Zastąpionem to bywa rowem albo murem z kamienia na błocie osadzonym, i z wyjątkiem urzędów, władz, zakładów publicznych i niektórych mieszkańców zamożniejszych, w 20 lub 30 domach zaledwie drzewem opalają, zresztą cała ludność tamtejsza nawet słomą nie pali, bo tę potrzebuje dla bydła i na pokrycie budynków, lecz powszechnie używa na opał suszonego nawozu i kaczanów z kukurudzy.

Kto też potrzebuje drzewa na opał, sprowadza takowe z Kołomyi, 5 mil oddalonej lub Dniestrem, który także dobrych kilka mil oddalony jest od Horodenki.. Transport drogą kołową mil kilka, zwłaszcza po znacznem zmniejszeniu się pociągów po strasznym pożarze zeszłorocznym, stanowi także znaczną różnicę w cenie drzewa w Horodence od ceny w miastach sąsiednich powiatów.

Pozwolę sobie odwołać się na szanownych posłów z Pokucia, którzy mi nie zaprzeczą, że w Kołomyi, obfitej w lasy, kosztuje łatr czyli 2 sągi austryackie około 26 zł., że w Tłumaczu, odległym 6 mil od Horodenki, kosztuje łatr drzewa około 27 zł., w Śniatynie, gdzie jest stacya kolei żelaznej i gdzie dowóz drzewa jest ułatwiony, kosztuje łatr drzewa 28 zł., że zaś w Horodence położonej w środku pomiędzy temi wymienionemi miastami w odległości o 4 do 6 mil kosztuje łatr drzewa zwyż 30 zł., a z porąbaniem koło 36 zł. Z czego wypada sąg zwykły 17 do 18 zł. Licząc więc na 11 pieców budynku szkolnego w salach obszernych i dość wysokich 2 sągi metryczne na jeden piec, coby czyniło 12 łatrów, to koszt tego opału wynosi przeszło 400 zł.

Lecz i ta kwota nie wystarczy na zaspokojenie potrzeby opału budynku szkolnego w Horodence i podwyższenie tej kwoty do 500 zł. jest koniecznie potrzebnem, co ośmielam się tem uzasadnić, że budynek szkolny stoi na wzniesieniu, w odosobnieniu, nie ochroniony żadnemi drzewami, jest na silne wiatry nastawiony, że budynek jest piątrowy, cały od fundamentu do góry z kamienia zbudowany i dopiero we Wrześniu zeszłego roku, zatem 4 miesięcy temu ukończony, potrzebuje zatem, ponieważ budynek ten jest wilgotny, opalania silniejszego i to nie mniej przez długi okres czasu, nie tylko przez jeden lub dwa lata, aby go można należycie osuszyć i aby zdrowia uczniów na szwank nie narazić. Z tych powodów i ze względu na to, że szan. komisya przy pozycyi 4, 5, 6, 7*c*) oszczędność w kwocie 250 zł. wprowadziła, przy których tylko dta tego głosu nie zabierałem, aby Wys. Izbie czasu nie zabierać, proszę, aby Wysoki Sejm zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego raczył w poz. 8. na opał uchwalić 500 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych. Proszę odczytać rubrykę I.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubr. I. poz. 1. Nauczyciel kierownik, płaca 1200 zł., dod. akt. 140 zł., razem 1.340 zł.

Rubr. I. poz. 2. Nauczyciel fachowy pom. płaca 720 zł., dod. akt. 60 zł., razem 780 zł.

Rubr. I. poz. 3. instruktor 480 zł.

JW. Marszałek. Czy do tych pozycyj rubryki I. żąda kto głosu? (Nikt). Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 4. Nauczyciel nauk elementarnych 300 zł.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewiczz. Własty wo w sprawi toj powynna buty otworena generalna debata.

(Głosy: Była).

No ja wdowolju sia uwahamy do toj pozycji. Jest to pozycija, dla mene duże ne poniatna, bo aby w szkoli, do kotroj na podstawi instrukcij prynymajut uczennykiw okinczywszych narodnu szkołu, aby w tij szkoli jeszcze płatyty uczytela nauk elementarnych, t. j. uczytela małoho i wełykoho alfabetu. Ja toi riczy inaksze sobi ne możu wyobrazyty jak tilko tak, szczo uczenyki toi szkoły wpysujut sia z błyskoi okołyci.

W błyskij okołyci sut szkoły ruski a szkoła ta nyższa rilnycza maje prepodawatelnyj jazyk polskij. Dlatoho, aby najdalsze tuju pozyciju wyeliminowaty, może bułoby widpowidnijszym, aby w tij szkoli nyższij rilnyczij zawesty jazyk inszyj, naturalno ruskij.

Wprawdi jest tut inna możływist', szczo w tij szkoli, byłby widpowidnym jako jazyk prepodawatelnyj jazyk polskij i ruskij, szczo ta szkoła mohłaby buty utrakwistycznoju. Utrakwizm maje sympatiju woobszcze.

W szkołach serednych może sia ne dast' perewesty, bo ustawa sia tomu suprotywlaje. Tut że w szkoli na kotru krajewyj fond najbilsze łożyt, w kraju, w kotrym meszkajut dwi narodnosty obok sebe, utrakwizm mihby buty widpowidnym. Można by tut probu zrobyty i utrakwistycznu szkołu zawesty. Bo jesły Panowe nam utrakwizm obiciujete tam, hde ho ne majem nikoły uderżaty, to mymowoli możnaby skazaty, szczo nam obiciujete to, szczo nam ne daśte.

(P. Romanowicz. Znowu niedowierzanie!)

Ałe do toho maju szcze inszi pryczyny, kotri meni sia zdaje, Wysokij Sojm zignorowaty ne schocze. — W 1875 roci własne, koły w Sojmi traktowano sprawu perenesenia szkoły Dublańskoi na fond krajewyj, tohdy my sia namahały, aby w szkołach dublańskych takoż jazyk ruskij buw prepodawatelnyj. Tohdy nam widpowił posoł Gross, szczo toho soczynyty ne można, dlaczoho, — dla toho, bo szkoła dublańska jako fundacja Towaryszestwa gospodarczoho widdana zistała tilko pid tym usłowijem krajewi, jesły jazyk prepodawatelnyj bude polskij. Pry sim odnakoż zajawłeno nam, szczo jesły w kraju otworyt sia insza szkoła, imenno nyższa rilnycza, budte — skazano — pewni, szczo tohdy ustupymo wam, budemo z uwzhladneniem dla jazyka ruskoho. Ergo verbum nobile!

Z tych otże wzhladiw pozwolu sobi, aby debaty ne peredowżaty, a w perekonaniu, szczo referent komisyi budżetowoi poperaty wnesenije moje bude, peredłożyty Wysokomu Sojmu rezolucju slidujuczoho soderżania, kotru Wysokij Sojm pryjniaty schocze (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca sie Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, jakiego języka wykładowego w szkołach niższych rolniczych w Horodence i Jagielnicy wymagają stosunki i potrzeby ludności okolicznej i względy dydaktyczne, i ażeby zdał o tem sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Rezolucja ta tym łechsze pryjniata może buty, szczo to jest ideja duże sympatyczna i Wydił krajewyj maje podibnu sprawu do załahodzenia, a maje tuju dobru storonu, szczo budżet krajewyj ciłkom ne zaangażuje.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Dam go jednak pod głosowanie we właściwem miejscu, t. j. po uchwaleniu preliminarza. Teraz jesteśmy przy poz. 4. do której nie wniesiono właściwie żadnej poprawki. Czy żąda kto głosu do tej pozycyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Poz. 4. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 5. Katecheta 100 zł.

Poz. 6. Nauczyciel weterynaryi 150 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tych pozycyj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 5. i 6., rechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Koszta administracyi.

Rubr. II.

Poz. 7. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne 100 zł.
b) sługa szkolny 240 zł.
c) utrzymanie pary koni 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tych pozycyj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. II. poz. 7 a) b) c) zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

JW. Marszałek. Do poz. 8. „Opał“ postawił p. Lenartowicz wniosek, aby zamiast 300 zł. wstawić 500 zł.

Nad wnioskiem p. Lenartowicza otwieram dyskusyę. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. Zważywszy, że szkoła w Horodence dopiero niedawno otwartą została, zatem ani doświadczenie ani przecięcie z lat ubiegłych nie mogło służyć za podstawę, jaka kwota na opał w Horodence jest potrzebną i ani Wydział krajowy ani komisya nie jest w stanie przekonać Wysoką Izbę, wiele właściwie sągów drzewa dla utrzymania ciepła w tej szkole potrzeba, sądzę, że jeżeli Wydział krajowy w imieniu Wys. Sejmu powołał obywateli z okolicy Horodenki do kuratoryi, by na miejscu w Horodence opiekunami tej szkoły byli, nad jej potrzebami czuwali i jej potrzeby wykazali, że osobom tym, to jest kuratoryi w takiej sprawie, jaką jest ilość potrzebnych sągów, zupełnie wierzyć można i na jej zdaniu polegać musimy.

Tu trudną jest krytyka — Wydział krajowy dlatego idąc za propozycyą kuratoryi wniósł, aby Wys. Izba raczyła uchwalić 500 zł. i ja dziś polegając na zdaniu p. Lenartowicza, który na miejscu tą szkołą się opiekuje, w imieniu Wydziału krajowego i Sejmu wnoszę, aby Wys. Izba raczyła przyjąć cyfrę, którą on jako potrzebną wskazuje, tem bardziej, że ani doświadczenie ani przecięcie z lat ubiegłych pod tym względem za miarę służyć nie może.

JW. Marszałek. P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Po tem wyjaśnieniu przez Członka Wydziału kraj. zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Po głosach posła horodeńskiego i szanownego członka Wydziału krajowego, uważałem za stosowne usprawiedliwić się pod względem zmiany cyfry proponowanej przez Wydział krajowy.

Intencyą tej Wysokiej Izby, intencyą na podstawie powszechnego zresztą w tej mierze uznania, było, a mniemam, że jest jeszcze i teraz, tworzenie szkół rolniczych niższych w kraju.

W myśl tej intencyi i z uwagi, że ta intencya mogłaby być wówczas urzeczywistnioną, jeżeli nakłady na szkoły rolnicze odpowiadałyby funduszom i środkom krajowym, starałem się jako referent odnośnej szkoły zaproponować obniżenie pewnej pozycyi w komisyi budżetowej. Każdy uczeń w niższej szkole dublańskiej ma rocznie kosztować 392 zł. Cyfra to jest rzeczywiście godną zastanowienia. Otóż z tego zapatrywania wychodząc, a w szczególności porównując preliminarz wydatków na opał w Dublanach, który czyni przy szkole wyższej 600 zł., w gmachu wielkim, gdzie siedmdziesięciu kilku uczniów się mieści, z kosztami preliminowanemi na opał w Horodence w wysokości 500 zł., biorąc dalej na uwagę, że ceny drzewa w Dublanach i Horodence będą mniej więcej równe, przyszedłem do przeświadczenia, że kwota 300 zł. powinna pokryć potrzeby opałowe szkoły horodeńskiej.

Wyznaję jednak, że niewiadomym był mi jeden szczegół, ten mianowicie, że budynek szkoły horodeńskiej jest świeżo z kamienia wybudowany i jest wilgotny, a przez to, że jest wzniesiony świeżo z kamienia i wilgotny, potrzebuje daleko więcej opału. Ztąd nie przeczę, że żądanie kolegi Lenartowicza ma swoje powody.

Ja nie mając upoważnienia ze strony komisyi budżetowej do przyjęcia wniosku, staję na tem stanowisku, na jakiem zresztą prezes komisyi budżetowej w czasie obrad wczorajszych stanął, to jest przyjąć kwotę 300 zł. na opał, a jeżeli nastąpi usprawiedliwione przekroczenie, to komisya budżetowa następna to przekroczenie usprawiedliwi. Ale ja, jak powiedziałem, na tem stanowisku stoję wyłącznie z uwagi na to, że nie mam upoważnienia z komisyi budżetowej przyjęcia poprawki przez horodeńskiego posła proponowanej.

JW. Marszałek. Komisya budżetowa proponuje w poz. 8. Opał 300 zł, poseł Lenartowicz zaś proponuje 500 zł. Podam najprzód pod głosowanie sumę większą. Kto jest za wnioskiem p. Lenartowicza, aby w rubr. II. poz. 8. wstawić 500 zł., zechce wstać. (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 9. Oświetlenie 100 zł.

Poz. 10. Utrzymanie budynków
„ 11. Płaca kominiarza
„ 12. Ubezpieczenie
} 200 zł.

„ 13. Sprzęty i ruchomości 100 zł.

„ 14. Należytość rządowa od przeniesienia 46 zł.

Poz. 15. Lekarz i apteka 100 zł.

JW. Marszałek. Czy do tych pozycyi 9 - 15 żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje te pozycye 9—15, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Utrzymanie uczniów.

Rubr. III.

Poz. 16. Stołowanie
Poz. 17. Odzież, pościel, pranie
} 20 uczni po 150 zł.

Suma Rubr. III. 3.000 zł.

Rubr. IV.

Poz. 18. Przybory do pisania 120 zł.

„ 19. Przykupno środków naukowych 200 zł.

Suma Rubr. IV. 320 zł.

JW. Marszałek. Czy do tych rubryk III. i IV. żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje preliminarz „Dochodów“.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

Subwencya z Skarbu Państwa 2.000 zł.

Rubryka II.

Opłaty na utrzymanie:

a) Oddział Horodeński 450 zł.
b) Rada pow. Horodeńska 450 zł
c) „ „ Tłumacka 150 zł.
d) Gmina Horodenka 100 zł. — 1.150 zł.

Rubryka III.

Czysty dochód z gruntów 60 zł.

Suma dochodów 3.210 zł.

W porównaniu z wydatkami w skutek uchwalonego wniosku p. Lenartowicza 8.056 zł. okazuje się niedobór 4.846 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu co do dochodów? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w wysokości przez komisyę proponowanej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Teraz następuje wniosek p. Antoniewicza, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, jakiego języka wykładowego w szkołach niższych rolniczych w Horodence i Jagielnicy wymagają stosunki i potrzeby ludności okolicznej i względy dydaktyczne, i ażeby zdał o tem sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Rozprawa nad tym wnioskiem otwarta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że język wykładowy w szkole w Jagielnicy i w Horodence ustanowiony jest w statucie, który przyszedł do skutku w drodze porozumienia i z uwzględnieniem warunków postawionych przez tych, którzy się przyczynili materyalnie do utworzenia tych szkół.

P. ks. Adam Sapieha. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja dumaju, szczo jesły tak jest, to własne mij wnesok jest na mistcy. Ja ne wnoszu, aby win nyni buw uchwałenyj. Wydił krajewyj bude maw sposibniśt' dowidaty sia i porozumity sia z tymi dobrodijamy i ostateczno nam daśt swoje sprawozdanie. Muszu referentowy Wydiłu krajewoho pryhadaty, szczo szkoła maje obrazowaty apostołiw gospodarstwa racyonalnoho dla okołycznoj ludnosty. Jesły win sia tam ne nauczyt, jak sia nazywajut nariadia hospodarskii po rusku, to jeho nauka do nyczoho sia ne prydaśt'. Win maje buty hospodarem lipszym i maje buty prymirom dla druhych. Otże z toho zajawłenia ja wydżu, szczo moje wnesenie jest sprawedływe i ciłkom na mistcy.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Po wyjaśnieniu danem przez członka Wydziału krajowego zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Następuje preliminarz krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

P. Abrahamowicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. XV. poz. 168.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubr. I. poz. 1. Nauczyciel kierownik, płaca 1.200 zł., dodatek 140 zł., razem 1.340 zł.

Poz. 2. Nauczyciel fachowy, płaca 720 zł. dodatek 60 zł., razem 780 zł.

Poz. 3. Instruktor, płaca 480 zł., wikt 85 zł. razem 565 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tych pozycyj? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych 300 zł.

P. Jan Gnoiński. Proszę o głos do rubr. I. poz. 4, 5, 6 i do rubr. II. poz. 8.

JW. Marszałek. P. Gnoiński Jan ma głos.

P. Jan Gnoiński. Komisya budżetowa poczyniła w preliminarzu wydatków na niższe szkoły rolnicze w Jagielnicy zmiany odnoszące się do cyfr w rubryce I. poz. 4., 5. i 6. i w rubryce II. poz. 8.

Zmiany te nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom szkoły, obalają umowy pozawierane i nie są zgodne z cyframi budżetu normalnego, uchwalonego dnia 17. Października 1883. roku.

Co do poz. 4.: „nauczyciel do nauk elementarnych“, pozwolę sobie zrobić uwagę, że według statutu dla szkoły w Jagielnicy przyjętego, jest przeznaczonych 22½ godzin tygodniowo na naukę języka polskiego, rozumie się we wszystkich trzech oddziałach. Tak samo i na naukę języka ruskiego 22½ godzin tygodniowo. Pomimo tej tak znacznej liczby godzin, preliminowano pensyę na nauczyciela nauk elementarnych pierwotnie w kwocie 250 zł., wychodząc z tego zapatrywania, że do nauki elementarnej dadzą się zużytkować siły miejscowej szkoły ludowej w Jagielnicy. To jest wprost niepodobnem. Szkoła ta jest odległą więcej niż o półtora kilometra od szkoły rolniczej, nauczyciel szkoły ludowej jest zajęty 7½ godzin dziennie w swojej szkole i oświadczył, że żadną miarą nie mógł by się podjąć udzielania nauki elementarnej w szkole rolniczej. Zachodziła potrzeba albo przyjąć osobnego nauczyciela dla szkoły rolniczej, albo zmienić program nauki i zredukować liczbę godzin przeznaczonych na naukę przedmiotów elementarnych. To ostatnie nie jest możliwem w tej chwili. Nie pozostawało nic innego, jak przyjąć i opłacać osobnego nauczyciela dla nauki elementarnej. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że celem w szkole rolniczej w Jagielnicy nie jest kształcenie parobków i dozorców, lecz kształcenie synów włościan zamożniejszych na praktycznych samoistnych gospodarzy i zacnych obywateli kraju. Wobec tego żądania, proponując kandydata na posadę chociażby tylko nauki elementarnej, trzeba było się zastanowić, kogo się proponuje i wymagania swoje pod względem jego kwalifikacyi dość ściśle stawić. Zapytuję Panów, czy jest podobieństwo, aby za płacę 300 zł., jak komisya budżetowa proponuje, było możliwe znaleść odpowiednio uzdolnionego kandydata dla tej szkoły. Kuratorya szkolna postanowiła wstawić jako płacę nauczyciela nauki elementarnej 500 zł., Wydział krajowy zniżył tę kwotę do 400 zł. Ja przyjmuję kwotę przez Wydział proponowaną i upraszam, aby tę płacę ustanowiono na 400 zł.

Przechodzę do poz. 5. „Płaca katechety“. Miejsce katechety objął duchowny wyznania gr. kat. zamieszkały w miejscowości odległej od tej szkoły o milę drogi. Kuratorya mając zadanie wynaleść odpowiedniego kandydata do nauki religii w szkole, w której na 24 uczniów jest 14 Mazurów, a 10 Rusinów, musiała także zbadać wszechstronnie wszystkie warunki i uwzględnić wszystkie okoliczności, proponując Wydziałowi krajowemu kandydata na tę posadę. Umowa

z katechetą, który jest przy tej szkole, została zawartą na tej podstawie, że płaca jego wynosić będzie 150 zł., co z pewnością nie jest zbyt wiele, uwzględniając, że musi on o mil kilka do szkoły dojeżdżać. Umowa została zawarta przed 9ciu miesiącami. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, jakie byłoby położenie kuratoryi, która tę umowę zawarła, jakie byłoby położenie Wydziału krajowego, który tę uchwałę zatwierdził, jeżeliby dziś niespełna w rok po zawarciu tej umowy, złamać ją przyszło. a dla czego? oto aby fundusz krajowy zarobił 50 zł. Proponuję tedy, aby przyjąć pozycyę piątą, jak była postawioną przez budżet normalny, to jest, płaca katechety wynosi 150 zł.

Co do pozycyi 6. muszę podnieść, że posada nauczyciela weterynaryi nie jest obsadzoną dla tej przyczyny, że ani w Jagielnicy, ani w powiecie Czortkowskim nie ma ani jednego egzaminowanego nauczyciela weterynaryi, któryby mógł się podjąć obowiązków udzielania nauki weterynaryi.

Rozumie się, że szkoła w Jagielnicy bez nauczyciela weterynaryi pozostać nie może. Chcąc więc wyjść z tego położenia, weszła kuratorya szkolna w rokowania z zarządem dóbr klucza Jagielnickiego, starając się doprowadzić porozumienie do skutku na tej zasadzie, aby wspólnemi siłami był utrzymywany egzaminowany weterynarz.

Fundusz krajowy byłby się przyczynił kwotą 200 zł. i taką samą kwotę byłby dał klucz Jagielnicki, dodając pomieszkanie i inne potrzebne dodatki. — Rokowania są w toku i zdaje mi się, że doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Jeżeliby odstąpiono od zasady dawnej i zniżono tę kwotę o 50 zł., to rokowania rozbić by się musiały. Na tem ucierpiałaby szkoła a tu fundusz krajowy zyskałby tylko 50 zł.

Przychodzę do ostatniej pozycyi, to jest: Rubr. II. poz. 8. „Opał“.

W szkole w Jagielnicy mamy do ogrzewania dwie sale sypialne na 30 uczniów, dwie sale wykładowe, salę jadalną, salę na pomieszczenie zbiorów, biblioteki i czytelni, pomieszkanie dla instruktora, infirmerye, pomieszkanie dla dyrektora, dla klucznicy i kucharki, oraz kuchnię, w której się gotuje na 30 kilka osób i t. d. Nie jest jeszcze dokładnie zbadanem, wiele sągów drzewa rocznie wyjdzie, a to dla tego, że szkoła została otwartą w Kwietniu zeszłego roku, a preliminarz układała kuratorya tej szkoły we Wrześniu, więc nie była w stanie dokładnie podać cyfer ile drzewa wyjdzie. Kuratorya obliczyła 40 do 50 sągów na ten cel rocznie. Sąg kosztuje na miejscu w lesie 8 zł., dostawa kosztuje 4 zł., wyjątkowo zaś, jeżeli sanna jest bardzo dobra, to 3 zł. Najtaniej więc kosztuje sąg 11 zł. na miejscu. Kuratorya proponowała tak samo, jak w szkole w Horodence na koszta opału 598 zł. Wydział krajowy zredukował tę cyfrę do 400 zł., komisya budżetowa zaś obcięła jeszcze 4tą część z tej kwoty i redukuje ją na 300 zł. Muszę powiedzieć tedy to samo, co powiedział p. Lenartowicz o szkole w Horodence: „trzeba albo przestać palić, albo palić słomą, co jest w szkole rolniczej niedopuszczalnem“. Dlatego wnoszę na koszta opału 400 zł.

Nie wątpię, że każdy z członków tej Wysokiej Izby uznaje starania komisyi budżetowej, ażeby ile możności zredukować cyfry w każdej pozycyi wydatków, lecz ażeby cyfry przyjęte po należytej i ścisłej rozwadze przez Dyrekcyę, kuratoryę i Wydział krajowy miały być zmienione jednem cięciem tych olbrzymich nożyc, prawda, któremi Sejm komisyę sam uzbroił, to zdaje mi się nie byłoby właściwem, bo fundusz krajowy mógłby wprawdzie zarobić kilka tysięcy, ale takie oszczędności obróciłyby się na niekorzyść instytucyi i doprowadziłyby do tego, że na zysk by z pewnością się nie obróciły, ale raczej na szkodę. Dlatego proszę o przychylenie się do wniosków, które miałem zaszczyt przedstawić.

JW. Marszałek. Kto popiera wnioski p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wnioski są dostatecznie poparte.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. W ostatnich chwilach Sejmu, gdy na porządku dziennym przeszło 20 spraw bardzo ważnych czeka załatwienia, występują posłowie w imieniu kuratoryi szkoły niższej rolniczej z całogodzinnemi mowami w poparciu wniosków o podwyższenie o parę set złotych kwoty na opał szkoły, i to z wnioskami, które nie są wcale uzasadnionymi. Czyż szkoła rolnicza niższa, mająca 20 uczniów, powinna być tak urządzona pod względem finansowym, to jest pod względem wydatków, iżby utrzymanie jej roczne kosztowało przeszło 11.000 zł. nie

licząc wydatku na budynek szkolny i procentu od sumy na ten cel użytej?

Przy takiem urządzaniu szkół pod względem wydatków musielibyśmy wydawać ogromne sumy na utrzymanie rolniczych szkół średnich i wyższych.

Gdy w wyższej i niższej szkole rolniczej Dublańskiej, w której jest przecież kilkanaście sal i pokoi do opalania, wystarcza 600 zł. dla zakupienia opału na rok cały, jak to dowodzi budżet, powinnaby zupełnie wystarczyć wstawiona w budżet kwota 300 zł. na opał kilku pokoi szkółki niższej rolniczej.

Żądanie 500 zł. a nawet 600 zł. rocznie na opał kilku pokoi szkoły niższej rolniczej, i zakupywanie na ten cel 50 sągów drzewa rocznie, sądzę, całkiem nieuzasadnione i bardzo przesadzone.

P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. Nie chciałem zabierać głosu dla poparcia wniosków p. Gnoińskiego. Powtórzyłbym bowiem to, co powiedziałem przy szkole Horodeńskiej i przy poprawkach p. Lenartowicza. Sądziłem, że poprawka p. Gnoińskiego bez opozycyi zostanie przyjętą. Skoro jednak p. Chrzanowski wystąpił przeciw tym poprawkom, czuję się w obowiązku takowe poprzeć. Nie jest winą p. Gnoińskiego, przewodniczącego kuratoryi szkoły, że stawia poprawki w ostatniej chwili, bo stawiać je tylko wtedy może, gdy sprawa jest na porządku dziennym. Kiedy zaś sprawa przyszła na porządek dzienny, za to p. Gnoiński nie odpowiada, gdyż od niego to nie zależy. Nie jest to sprawa małej wagi, czy układ, który zawarł z katechetą będzie dotrzymanym, czy nauczyciela odpowiedniego kuratorya uzyska, czy na opał fundusze wystarczą; rzeczą więc nie jest obojętną i nie małej wagi dla tych zwłaszcza, których ta sprawa obchodzi, którzy się nią zajmują. Dla nich jest ona wielkiej wagi, a jest nawet dla nich tak ważną, że w ostatniej chwili nie wahali się w obronie potrzeb rzeczywistych zająć kilka chwil czasu Wysokiej Izbie. Co się tyczy wysokości wydatków, czy przez to szkoła niższa staje się szkołą średnią albo akademią, jeżeli wydatki są wyższe? Sądzę, że nie wysokość wydatków, nie ilość palonego w piecu drzewa, nie pensya katechety o 50 zł. mniejsza lub większa, stanowi charakter szkoły, ale plan nauk szkoły, rozkład godzin i co się w niej uczy i jaki materyał uczniów się przyjmuje. Sądzę, że za pomocą 50 zł. więcej przyznanych katechecie szkoła niższa rolnicza na akademię się nie przemieni.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Jakkolwiek wiadomo mi dobrze, że co do powstania i rozwoju szkoły w Jagielnicy szanowny poseł Czortkowski wielkie położył zasługi, jednakże muszę oświadczyć, że z jego krytyką budżetu przedłożonego przez komisyę budżetową nie zgadzam się wcale. Nie zgadzam się nie z uwagi na to, że chcę być więcej oszczędnym od szanownego kolegi, ale z uwagi (przepraszam że użyję tego wyrazu) na nieuzasadnione żądania ze strony jego czynione. Przejdę je kategorycznie.

Przedewszystkiem uczynił szan. oponent komisyi budżetowej zarzut, że działała niezgodnie ze statutem. A dla czego? A to dlatego, że preliminowała na płacę nauczyciela nauk elementarnych jedynie kwotę 300 zł.

Jeżeli Panowie weźmiecie statut szkoły tej do ręki, dowiecie się, że statut wkłada obowiązek nauki elementarnej, lecz ogranicza ją do tego stopnia, że pozwala odnośnej szkole, nie przyjmować nauczyciela stałego ale tylko posługiwać się nauczycielem miejscowym. Tak robi szkoła w Kobiernicach. Statut o wysokości płacy dla nauczyciela zupełnie milczy. Oceniając ten zarzut z innego stanowiska, zobaczymy, że nauczyciel nauk elementarnych w szkole ludowej pobiera 250 zł. i ma często dzieci 80 do 100, nauczyciel szkoły etatowej ma 300 zł. i uczy dzieci 100 a nauczyciel pomocniczy do nauk elementarnych w szkole niższej rolniczej w Jagielnicy ma brać więcej jak tamci, pomimo że ma równorzędne zadanie jak 5000 innych w kraju nauczycieli. Zresztą kraj musi mieć w swoim budżecie pewną jednolitość. Jeżeli szkoła horodeńska zadawalniała się kwotą 300 zł., to w Kobiernicach i w Jagielnicy wystarczy 150 zł. na naukę elementarną. Jakimże tytułem i prawem pobierać ma szkoła w Jagielnicy więcej nad to co szkoła w Horodence i więcej jak pobierają wszyscy inni nauczyciele. To nie da się usprawiedliwić,

dlatego w tej mierze obstaję stanowczo przy wnioskach komisyi budżetowej.

Przechodzę teraz do katechety. Na katechetę preliminowano w Horodence 100 zł., w Kobiernicach 100 zł., a w Jagielniy 100 zł. za mało i trzeba 150 zł.! Tu także dodam, że pewna jednolitość w budżecie szkół rolniczych musi istnieć, a pytam dla czego ma nie wystarczyć w Jagielnicy kwota 100 zł., skoro wystarcza w Horodence i w Kobiernicach. Mówił szanowny poseł o zawartym z katechetą układzie. Taki układ nie może obowiązywać Wysokiego Sejmu i przyznaję, że na to zgodzićbym się nie mógł, bo kuratorya mogłaby zawrzeć nie wiem jakie układy, które mogłyby pociągnąć za sobą niezmierne wydatki. Jeżeli w czem, to w tem cenię ofiarność prywatną, ale obok tego nie mogę zapoznać potrzeby systematycznego prowadzenia gospodarstwa w szkołach rolniczych i jednolitości w tychże budżecie.

Co się tyczy nauki weterynaryi, jeżeli do nauki weterynaryi potrzeba weterynarza, to szkoła w Jagielnicy ma pobierać tyleż co szkoła w Horodence i tutaj taka sama kwota winna wystarczyć. Nie umiem sobie wyobrazić, ażeby weterynarz był stałym nauczycielem w szkole niższej rolniczej, chyba że chcielibyśmy mieć akademią. Wyobrażam sobie natomiast, że weterynarz przyjeżdża na pewien czas trzech lub czterech tygodni i wówczas za wynagrodzeniem 100 zł. będzie wykładał weterynaryą.

Przystępuję do ostatniego zarzutu, do sprawy opału. Weźcie Panowie preliminarz szkoły niższej rolniczej w Dublanach, gdzie drzewo jest nierównie droższe jak w Jagielnicy. Tam szkoła preliminowała, Wydział krajowy zatwierdził a Sejm przyjął wydatek na opał wraz z oświetleniem 240 zł. W Jagielnicy, gdzie jest ta sama ilość uczni, wydatek na opał ma wynosić 300 zł. a ta kwota, mimo że opał jest tam tańszy, ma być za niską. Jeżeli pod pewnymi względami godziłem się na poprawki p. Lenartowicza i na specyalny wydatek wyższy co do tej pozycyi w szkole horodeńskiej, uczyniłem to dla tego, że budowa jest świeża, z kamienia wilgotnego i na razie potrzebuje silniejszego opalania. Ta okoliczność nie zachodzi w Jagielnicy i tutaj podobne podwyższenie pozycyi na opał nie tłómaczy się niczem. Jeżeli weźmiemy, że za kwotę 300 zł. można mieć 25 sągów metrycznych dobrego drzewa; że w Dublanach na opał wraz z oświetleniem wystarcza kwota 240 zł. a tutaj na sam opał 300 zł. się preliminuje, przyjdziemy do rezultatu, że wszystkie poprawki, lubo pochodzą od szanownego posła niepospolicie zasłużonego około szkoły w Jagielnicy, na uwzględnienie nie zasługują. Dlatego pozostaję przy wnioskach komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad rubr. I. poz. 4.

Nauczyciel do nauk elementarnych 300 zł.

P. Gnoiński proponuje kwotę 400 zł.

Podam pod głosowanie sumę większą.

Kto się z wnioskiem p. Gnoińskiego zgadza, by w tej pozycyi preliminować kwotę 400 zł., zechce wstać. (Po obliczeniu.) Jest głosów 37. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Jest głosów 42. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje kwotę przez komisyę proponowaną 300 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjęta.

Przystępujemy do rubr. I. poz. 5.

Katecheta 100 zł.

P. Gnoiński proponuje kwotę 150 zł.

Podam pod głosowanie sumę wyższą.

Kto jest za wyższą kwotą 150 zł., zechce wstać. (Po obliczeniu.). Jest głosów 38. Proszę o próbę przeciwną.

(Kilku posłów wchodzi do sali.)

Ponieważ kilku panów Posłów weszło do sali i nie wiedzą, w jaki sposób głosować mają, przeto Izba pozwoli, że zarządzę na nowo głosowanie.

Kto jest za tem, ażeby w budżecie szkoły niższej rolniczej w Jagielnicy w pozycyi 5. na wynagrodzenie katechety wstawić według wniosku p. Gnoińskiego kwotę 150 zł., a nie jak komisya proponuje 100 zł., zechce wstać. (Po obliczeniu.) Jest 48 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Jest głosów 37. Wniosek p. Gnoińskiego utrzymał się.

Przystępujemy do głosowania nad rubr. I. poz. 6.

Nauczyciel weterynaryi 150 zł.

P. Gnoiński czyni wniosek, by w tej pozycyi preliminować kwotę 200 zł.

Kto jest za wnioskiem p. Gnoińskiego, zechce powstać. (Po obliczeniu.) Jest głosów tylko 36, a zatem wniosek upadł.

Kto przyjmuje wnicsek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ogólna suma w rubr. I. powiększy się o uchwaloną co dopiero kwotę 50 zł., a zatem będzie 3.285 zł. (czyta):

Koszta administracyi.

Rubryka II.

Poz. 7. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 100 zł.

b) sługa szkolny 240 zł.

Poz. 8. Opał 300 zł.

JW. Marszałek. Dyskusya nad temi pozycyami już przeprowadzona.

P. Gnoiński proponuje, by wstawić w pozycyę 8. kwotę 400 zł.

Kto przyjmuje wniosek p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wnioski komisyi co do pozycyi 7. i 8., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Poz. 9. Oświetlenie 100 zł.

Poz. 10. Utrzymanie budynków
Poz. 11. Ubezpieczenie „ } 250 zł.
Poz. 12. Płaca kominiarza

Poz. 13. Ruchomości i sprzęty 100 zł.

Poz. 14. Lekarz i apteka 100 zł.

Razem 1.190 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye 9. do 14., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Utrzymanie uczniów.

Rubr. III.

Poz. 15. Stołowanie i

Poz. 16. Odzież, pościel i pranie: 30 uczniów po 150 zł. — 4.500 zł.

Rubr. IV.

Poz. 17. Przybory do pisania 120 zł.

Poz. 18. Przykupno środków naukowych 200 zł.

Rubr. V.

Poz. 19. Czynsz dzierżawny za grunta 50 zł.

Suma wydatków 9.345 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w rubr. III., IV. i V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z Skarbu Państwa 2.000 zł.

Rubr. II.

Poz. 2. Datki 1.600 zł.

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód z pola 250 zł.

Suma dochodów 3.840 zł.

W porównaniu z wydatkami okazałby się niedobór 5.505 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye w dochodach, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dochody są przyjęte.

Przystępujemy do preliminarza krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. XV. poz. 169.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubr. I.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy, zarazem kierownik, płaca 1.300 zł., dodatek 240 zł. — razem 1.540 zł.

Poz. 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca 720 zł., dodatek 60 zł. — razem 780 zł.

Poz. 3. Instruktor 480 zł.

Poz. 4. Nauczyciel nauk elementarnych 150 zł.

Poz. 5. Kapelan i katecheta 100 zł.

Poz. 6. Nauczyciel weterynaryi (o 50 zł. więcej, niż przy szkole w Horodence i Jagielnicy z uwagi, iż do Kobiernic sprowadzony będzie osobno, podczas gdy do pierwszych szkół jednocześnie do wykładów wzięty być może) 200 zł. Suma rubryki I. 3.250 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Koszta administracyi.

Rubr. II.

Poz. 7. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 100 zł.,
b) sługa szkolny 240 zł.,
c) utrzymanie pary koni 200 zł.—razem 540 zł.

Poz. 8. Opał 400 zł.

Poz. 9. Oświetlenie 100 zł.

Poz. 10. Utrzymanie budynków
Poz. 11. Ubezpieczenie } 200 zł.
Poz. 12. Kominiarz

Poz. 13. Sprzęty i ruchomości 100 zł.

Poz. 14. Lekarz i apteka 100 zł.

Suma rubryki II. 1.440 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Utrzymanie uczniów.

Rubr. III.

Poz. 15. Stołowanie i

Poz. 16. Odzież, pościel, pranie: dla 20 uczniów po 140 zł. — 2.800 zł.

Potrzeby naukowe.

Rubr. IV.

Poz. 17. Przybory do pisania 120 zł.

Poz. 18. Przykupno środków naukowych 200 zł. — razem 320 zł.

Razem wydatki 7.810 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 3.000 zł.

Rubr. II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:
a) Rada powiatowa Bialska 420 zł.,
b) Rada powiatowa w Wadowicach 140 zł.,
c) Gminy Kęty 50 zł.,
d) P. Gabryela Wrotnowska 140 zł.,
e) P. hr. Dembińska 140 zł.,
f) P. Stanisław Klucki 140 zł. — razem 1.030 zł.

Rubr. III.

Poz. 3. Dochód czysty z pola szkolnego 45 zł.

Razem dochody 4.075 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

W porównaniu z wydatkami okazuje się niedobór do pokrycia z funduszów krajowych 3.735 zł.

JW. Marszałek. Przystępujemy do sprawozdania komisyi budżetowej z rubr. XVI. preliminarza krajowego na rok 1886.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. (czyta):

P. 208. Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym — „do rozporządzalności Wydziału krajowego“ 30.000 zł.

Poz. 209. Pożyczki bezprocentowe na budowę koszar dla c. k. wojska 120.000 zł.

JW. Marszałek. Pozycye te nie wymagają uchwały.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Poz. 210. Dla księży Unitów chełmskich Wydział krajowy wnosi 3.000 zł. Komisya budżetowa, gdy liczba księży Unitów chełmskich wygnańców potrzebujących wsparcia znacznie się zmniejszyła, wstawia w pozycyę tylko 1.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Zarazem proponuje komisya budżetowa następującą rezolucyę:

Ze sposobu użycia tej subwencyi komitet opieki nad wygnanymi Unitami chełmskimi złoży z końcem roku szczegółowe sprawozdanie Wydziałowi krajowemu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya przyjęta.

Przystępujemy do uchwalenia dalszego ciągu rubr. XVI.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Poz. 211. Subwencya dla kolei drugorzędnej szerokotorowej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy z przeznaczonych 100.000 zł. do wypłaty w trzech latach. Pierwsza rata płatna po rozpoczęciu budowy 33.334 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

W skutek petycyi l. 370/S. uchwalił Wysoki Sejm na posiedzeniu w dniu 17. Grudnia r. z. Emilii Sikorskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 zł. Gminie Duliby uchwałą z dnia 17. Grudnia r. z. zapomogę (l. petycyi 162/S.) 140 zł., Janowi Lisiewiczowi uchwałą z dnia 12. Grudnia r. z. w drodze łaski stałe zaopatrzenie (l. petycyi 548/S.) w rocznej kwocie 125 zł.

JW. Marszałek. Służy to tylko do wiadomości Wysokiej Izby.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Komisya budżetowa wnosi przekazanie Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia petycyę sióstr Teresy i Malwiny Kopertyńskich l. 134. - Petycyę l. 65. Leontyny Maresch o wsparcie — do możliwego uwzględnienia, zaś petycyę l. 574. Komitetu cerkiewnego św. Norberta w Krakowie o zapomogę — do zbadania i uwzględnienia przez Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca Władysław ks. Sapieha (czyta):

Ze względu na konieczne zmniejszenie wydatków z funduszu krajowego w roku bieżącym i na nieodzowną potrzebę pokrycia w innych rubrykach budżetu krajowego niezbędnych a ważniejszych pozycyj, — niemniej też okoliczność, iż petycye poniżej wyszczególnione w zasadzie swej nadają się bardziej do dobroczynności prywatnej, jak do zasiłku przez fundusz krajowy, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad następującemi petycyami:

L. 266. Dyrekcyi Stowarzyszenia nad uwolnionymi więźniami o znaczniejszy stały datek lub doraźną zapomogę. L. 844. Zofii Szczawińskiej o zaliczkę. L. 840/S. Antoniny Pachulskiej o subwencyę. L. 821/S. Maryi Wieliczkowskiej o zapomogę. L. 820/S. Maryi Jasińskiej o zapomogę. L. 509/S. Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej dla Stanisławowa o zapomogę. L. 570/S. Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej o subwencyę. L. 755/S. Ludwika Jakubowskiego o zapomogę. L. 705/S. Waleryi Bojarskiej o zapomogę. L. 687/S. Maryi Kłodnickiej o zapomogę. L. 750/S. Józefy Zaleskiej o zapomogę. L. 775/S. Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie o zapomogę. L. 793/S. Komitetu dam o zapomogę. L. 257. Teofili Zielińskiej o subwencyę. L. 272/S. Stowarzyszenia pracy kobiet o subwencyę. L. 888/S. Lubiny Mieczkowskiej o zapomogę. L. 872/S. Franciszka Zaremby o zapomogę. L. 903/S. Gminy Chłopówka o zapomogę. L. 901. Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów szkoły politechnicznej we Lwowie o subwencyę. L. 877. Franciszki Ostrowskiej o zapomogę. L. 276/S. Julii Szaszkiewicz o zapomogę. L. 273/S. Karoliny Stupnickiej o zapomogę. L. 504/S. Róży Łysakowskiej o zapomogę. L. 542/S. Anieli Czajkowskiéj o zapomogę. L. 600. Michaliny Bieńkowskiej o zapomogę. L. 596/S. Józefy Makan o zapomogę. L. 568. Joanny Marie o zapomogę. L. 557. Eugenii Krokowskiej o zapomogę. L. 440/S. Józefy Jaroszyńskiej o zapomogę. L. 443/S. Ludwiki Goreckiej o zapomogę. L. 485/S. Erazminy Wolanieckiej o zapomogę. L. 466/S. Heleny Nowickiej o zapomogę. L. 490/S. Antoniny Przygodzkiej o zapomogę. L. 390/S. Towarzystwa pedagogicznego o subwencyę na urządzenie kolonij wakacyjnych. L. 342/S. Feliksy Pazowskiej o zapomogę. L.

583/S. Julii Łys o zapomogę. L. 369/S. Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Niżankowicach o zapomogę. L. 41/S. Ewy Gościńskiej o zapomogę. L. 55/S. Wasyla Seredy o zapomogę. L. 155/S. Gminy Brzecze o pożyczkę. L. 100/S. Tomasza Śliwińskiego o zapomogę. L. 124/S. Julii Pachmann o zapomogę. L. 125/S. Leontyny Stańkowskiej o zapomogę. L. 238/S. Anny Filipi o zapomogę. L. 58/S. Bractwa św. Archanioła Michała w Kołomyi o zapomogę. L. 462/S. Księdza Jana Skorżaka o zapomogę na budowę cerkwi. L. 511/S. Maryi Honyszyn o zapomogę. L. 545/S. Komitetu cerkiewnego w Horożannie o zapomogę. L. 556/S. Komitetu parafialnego w Obertynie o zapomogę. L. 802/S. Komitetu parafialnego w Bielewcach o zapomogę. K. 924/S. Gminy Ochowiec o zapomogę. L. 925/S. Gminy Łopusznej o zapomogę. L. 773/S. Gminy Ostrów o zapomogę. L. 800/S. Komitetu cerkiewnego w Teleśnicy o zapomogę. L. 853/S. Księdza Matwijkiewicza o zapomogę na restauracyę cerkwi. L. 543/S. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników o zapomogę. L. 894/S. Bolesława Smagłowskiego o subwencyę. L. 955/S. Oktawa Knybla o zapomogę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Henzel. Proszę o głos.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi petycyami do tej rubryki należącemi ze względu na zmniejszenie wydatków krajowych i ze względu, że te petycye raczej nadają się do ofiarności prywatnej a nie tutaj przed forum Wysokiego Sejmu. Najzupełniej zgadzam się z tą zasadą, raz dla tego, że dawniej zanadto hojnie szafowaliśmy funduszami krajowemi a i z dalszego względu, przez komisyę budżetową przytoczonego, lecz o tyle, o ile zastosowanym być może do wniesionych petycyj.

Nie znam treści wszystkich petycyj, mogę więc tylko mówić o tej, która na moje ręce została wniesioną — a o takich mam zwyczaj przekonać się, czy petita w niej zawarte są w rzeczywistości uzasadnione, ażeby je popierać w razie potrzeby.

Mówię tu o petycyi wniesionej przez gminę Horożannę wielką o datek na restauracyę cerkwi zbudowanej w 17. wieku: restauracya ta kosztowna, prowadzona od lat 20 ofiarnością prywatną dobrodziei, datkami okolicznych gmin dzisiaj stanęła, gdyż fundusze się wyczerpały a gmina ta zubożała, nawiedzana niezwykle ciężkiemi klęskami. Dwukrotną klęską pożaru uległa w zupełności zniszczeniu, dwukrotną niezwykłą klęską gradobicia, skutkiem którego granic pojedynczych właścicieli rozpoznać nie było można, w przedostatnim roku z powodu lokalnego oberwania się chmury wszystkie plony zniszczone zostały, a dalej chorobami nagminnemi, cholerą i tyfusem głodowym zdziesiątkowana, o czem nawet w tej petycyi wzmianki nie ma. Stosunki tej gminy są mi dokładnie znane, zatem za sumienność naprowadzonych faktów ręczyć mogę. Jeżeli gmina ta kiedyś zawiniła, to za winy popełnione ciężko już odpokutowała. W razach takich, cóż naturalniejszego, jak że udaje się do kraju o pomoc. Wszak w dziennikach codziennie czytamy, z jak hojną pomocą przychodzi Najjaśniejszy Pan gminom naszym na takie cele. Czyż nie jest moralnym obowiązkiem kraju w tym niezwykłym wypadku przyczynić się zapomogą.

Poddaję to światłemu rozsądzeniu Wysokiej Izby, popierając najgoręciej petycyę gminy Horożanny, proszę łaskawie, by Wysoka Izba zechciała poprzeć moją skromną prośbę o datek, któren byłby raczej wyrazem, iż kraj w razach słusznych nie opuszcza potrzebujących pomocy — zwłaszcza, gdy cel tak pożyteczny — wnoszę przeto (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się gminie Horożanna wielka w powiecie Rudniańskim jako jednorazowy datek na restauracyę cerkwi kwotę 100 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

P. Brykczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Pomiędzy petycyami, nad któremi komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego ze względu na to, iż kwalifikują się do dobroczynności prywatnej, znajduje się petycya stowarzyszenia Pracy kobiet" we Lwowie. Stowarzyszenie to utrzymuje następujące szkoły fachowe: szkołę szycia białego, kroju sukien, robót drutowych, koronek, kobiecych

robót ozdobnych i kwiatów. Ogólna liczba uczennic pobierających tam naukę wynosi przeszło 130. Oprócz tego wszystkiego, ponieważ to są po większej części dziewczęta biedne i bardzo często bez elementarnego wykształcenia, więc jeszcze nauczycielki lwowskie bezpłatnie udzielają im tam nauki czytania i pisania. Nie dawno uchwaliła Wysoka Izba wydatki wynoszące po 7.000 i 8.000 zł. na szkoły rolnicze, które liczą po kilkunastu lub dwudziestu kilku uczni. Ja wotowałem zawsze za wyższą pozycyą, bo uznaję takie szkoły za potrzebne i użyteczne. Jeżeli jednak komisya budżetowa zakład podobny, jak stowarzyszenie „Pracy kobiet“, odsyła do dobroczynności prywatnej i nie uznaje je za godne, by mu przyjść choćby z najmniejszą kwotą w pomoc, przyznam się, że racyi w tem nie widzę, tembardziej, że w budżecie państwowym jest to stowarzyszenie uwzględnione, bo mam pod ręką budżet Ministerstwa oświaty i znachodzę w nim pozycyę na stowarzyszenie „Pracy kobiet“ we Lwowie — lecz nie w rubryce wydatków na dobroczynne cele tylko w rubryce: „für industrielles Bildungswesen“. Nie stawiam żadnej kwoty, bo wiem, że z komisyą budżetową trudno wojować. Lecz proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła rezolucyę polecającą tę petycyę do uwzględnienia przez Wydział krajowy i mam nadzieję, że Wydział krajowy nie tak sumarycznie będzie ją traktował jak komisya budżetowa.

Wniosek mój brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę towarzystwa „Pracy kobiet“ we Lwowie l. 272. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z pozycyi 184. rubryki XV.“ To jest z pozycyi na poparcie przemysłu.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Poseł ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Petycya stowarzyszenia „Pracy kobiet“ dostała się tylko przez pomyłkę między te petycye, które proszą o zasiłek. Towarzystwo to należy do tych, które utrzymują szkołę fachową robót, a na takie szkoły w budżecie państwowym na rok 1885. preliminowano kwotę 424.000 zł. Jest to najlepszym dowodem, że szkoły takie są potrzebne.

Upraszam więc, ażeby Wysoka Izba raczyła uwzględnić tę petycyę.

JW. Marszałek. P. Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński. Wysoka Izbo! Komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą Wydziału „Towarzystwa oświaty ludowej“ dla Stanisławowa o zapomogę i motywuje swój wniosek w ten sposób (czyta):

Ze względu na konieczne zmniejszenie wydatków z funduszu krajowego w roku bieżącym i na nieodzowną potrzebę pokrycia w innych rubrykach budżetu krajowego niezbędnych a ważniejszych pozycyj — niemniej też okoliczność, iż petycya ta w zasadzie swej nadaje się bardziej do dobroczynności prywatnej, jak do zasiłku przez fundusz krajowy, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą.

(Mówi): Jabym nic nie miał przeciw tego rodzaju motywowaniu, gdyby się ono stosowało do podań wszystkich stowarzyszeń oświaty ludowej, jednak w tym wypadku tak się nie dzieje. Podały petycye również towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie i Krakowie, a komisya postawiła wniosek, aby tymże towarzystwom udzielić subwencyi i Wysoka Izba na to przystała.

Nie widzę przyczyny, czemu towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie mniej zasługuje na poparcie Wysokiej Izby, jak w Krakowie i Lwowie i to głównie z następujących powodów:

Co się tyczy względów finansowych, to rzecz naturalna, że towarzystwo w Stanisławowie daleko gorzej jest położone aniżeli towarzystwa w Krakowie i Lwowie, i z wielką trudnością przychodzi mu zebranie nieodzownych funduszów. Towarzystwo takie w miastach większych daleko łatwiej da sobie rady bądź to urządzaniem koncertów, bądź to odczytów a łatwiej mu nawet postarać się o dobrowolne datki od pojedyńczych osób, podczas gdy to jest w małem mieście nader trudnem. Że towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie jest potrzebne, zacytuję tu na dowód fakt jeden, dla którego głównie zostało ono założone. Jak wiecie pp. w Stanisławowie znajdują się wielkie warstaty kolei Czerniowieckiej i Transwersalnej, w których pracuje znaczna

liczba robotników. Ludzie ci pracują ciężko a w chwilach wypoczynku chcą czytać a nie mają do tego środków, gdyż książki polskie, a szczególniej dobre książki, stosunkowo są drogie, przeto dla nich prawie niemożebne do nabycia. Potrzebując jakiejś strawy literackiej, kupują oni piśmidła tanie a liche, które kolporterzy roznoszą i wątpię, czy tak pod względem moralnym jak i socyalnym dobry z tych książek pokarm czerpać mogą. Dla tych to głównie robotników towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie założyło bibliotekę, z której wypożycza książki takie, któreby tak pod względem moralnym jak i patryotycznym dobrze na nich oddziaływać mogły.

Przytem towarzystwo oświaty ludowej zajmuje się zakładaniem czytelni po wsiach i mniejszych miasteczkach, co dobroczynnie wpływa na ludność i z tych to powodów upraszam, ażeby Wysoki Sejm równą miarą zechciał traktować towarzystwo oświaty ludowej w Stanisławowie jak to uczynił z podobnemi towarzystwami w Krakowie i Lwowie. Dla tego mam zaszczyt postawić następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla towarzystwa oświaty ludowej w Stanisławowie udziela się jednorazową subwencyę w kwocie 200 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław ks. Sapieha. Nie będę przytaczał motywów, które spowodowały komisyę budżetową do postawienia wniosku przejścia do porządku dziennego nad temi petycyami, są one wyrażone w sprawozdaniu komisyi.

Stosunków czytelni w Stanisławowie nie znam, a nie znając bliżej jej działalności, nie mogę polecać petycyi tej do uwzględnienia Wysokiej Izby.

Co się tyczy stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie — to jest to towarzystwo od lat kilku we Lwowie istniejące, które ma pewne fundusze a najlepszym dowodem tego jest fakt, iż w przeszłym roku 410 zł. do kasy oszczędności Zarząd odłożył. Z tego powodu proszę, aby Wysoka Izba raczyła ze względów przez komisyę przytoczonych nad wszystkiemi temi petycyami przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. P. Henzel postawił wniosek następującej treści:

„Udziela się gminie Horożanna wielka w powiecie Rudniańskim jako jednorazowy datek na restauracyę cerkwi kwotę 100 zł.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać.

(Po obliczeniu.)

Naliczyłem głosów 31, proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu.)

Przeciw wnioskowi oświadczyło się głosów 39; nie ma kompletu, proszę Panów kwestorów, żeby byli łaskawi poprosić Panów posłów do sali.

(Po zebraniu kompletu.)

Będziemy powtórnie głosować nad wnioskiem p. Henzla, który wnosi:

„Udziela się gminie Horożanna wielka w powiecie Rudniańskim jako jednorazowy datek na restauracyę cerkwi kwotę 100 zł.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce wstać.

(Po obliczeniu.)

Za wnioskiem oświadczyło się głosów 46, proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu.)

Przeciw wnioskowi naliczyłem głosów 49, więc wniosek upadł.

Drugi jest wniosek p. Merunowicza, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystwa „Pracy kobiet“ we Lwowie l. S. 272 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z poz. 184 rubr. XV.

Zaś komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Merunowicza, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Trzeci jest wniosek p. Brykczyńskiego, który wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla Towarzystwa oświaty ludowej w Stanisławowie jednorazową subwencyę w kwocie 200 zł.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać.

(Po obliczeniu.)

Naliczyłem głosów 39, zatem wniosek upadł, bo w Izbie jest jak poprzednie głosowanie wykazało 95 posłów.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi przez p. sprawozdawcę poszczególnionemi petycyami, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęty.

Z kolei następuje:

Preliminarz „Lit. H. Fundusz policyi krajowej".

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Fundusz policyi krajowej.

Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

w dziale dochodów funduszu policyi krajowej wstawić 6.215 zł.

a po potrąceniu wykazanych wydatków 417 zł.

nadwyżka dochodów 5.798 zł. wpłynie do funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

„Fundusze samoistne".

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„J. Fundusz domestykalny".

Wydatki funduszu domestykalnego 1.205 zł.

Dochody 4.910 zł., a nadwyżka dochodów użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

„K. Fundusz kultury krajowej".

Zgodnie z Wydziałem krajowym komisya wnosi:

Dochody funduszu kultury krajowej 3.451 zł.

W rozchodach zgodnie z Wydziałem krajowym komisya wnosi:

Na zwroty kar 15 zł.

a pozostającą nadwyżkę dochodów 3.436 zł. jako zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„F. Fundusz stanowy sierociński".

Komisya budżetowa w nadziei, że wszystkie preliminowane miejsca będą też obsadzone, preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym:

Wydatki funduszu sierocińskiego 1.692 zł.

Dochody preliminuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym: odsetki od papierów wartościowych 1.809 zł.

Nadwyżka dochodów użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

„M. Fundusz Al. hr. Stadnickiego".

Zgodnie z Wydziałem krajowym komisya budżetowa wnosi:

Wydatki funduszu Al. hr. Stadnickiego 1.665 zł.

Dochody funduszu Al. hr. Stadnickiego 7.260 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

N. Fundusz pożyczki krajowej z roku 1873.

Rubr. I. Umorzenie pożyczki przez losowanie wedle planu umorzenia 20.500 zł.

W Rubr. II. „wypłata kuponów od obligacyj w obiegu będących" preliminuje Wydział krajowy 34.287 zł., motywując tę cyfrę zestawieniem pozycyj wycofniętych i w obiegu jeszcze będących obligacyj z roku 1873. W tem zestawieniu

jednak Wydziału krajowego zaszła pomyłka. Po koniec roku 1884. zostało wylosowanych nie 152.000 zł., jak podaje Wydział krajowy w wyjaśnieniach do preliminarza, lecz 152.800 zł., jak to Wydział krajowy podaje w zamknięciu rachunków za rok 1884. i jak to wypływa z następującego zestawienia. Z końcem roku 1882. wylosowano obligacyj za 116.500 zł., w r. 1883. za 17.200 zł., a w r. 1884. za 19.100 zł. (patrz zamknięcia rachunków za odnośne lata), razem 152.800 zł. Na podstawie tak zrektyfikowanego zestawienia pozostanie na rok 1886. do oprocentowania nie 576.500 zł., lecz tylko 575.700 zł., a kwota potrzebna wynosić będzie nie 34.287 zł., lecz tylko 34.239 zł.

Dla tego komisya budżetowa wnosi wstawić do

Rubryki II. „Wypłata kuponów od obligacyj niewylosowanych, w obiegu będących“ 34.239 zł.

W Rubryce III. „koszta administracyjne“, wykreśla komisya budżetowa preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę 200 zł. na „rozmaite“, ponieważ w tej samej rubryce w poz. 5. preliminowaną jest kwota 100 zł. na potrzeby kancelaryjne i inne drobne, i dla tego komisya budżetowa wnosi wstawić do:

Rubr. III. Wydatki administracyjne 3.821 zł. o 200 zł. mniej od preliminarza Wydziału krajowego.

Ogół wydatków wynosić będzie 58.560 zł.

Dochody tego funduszu preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym na kwotę 10.500 zł., zaś z pozostałości pożyczki z roku 1883. na wykupno obligacyj pożyczki 1873. roku przez wylosowanie 20.500 zł.

Niedobór w kwocie 27.560 zł. pokryty zostanie z funduszu krajowego (rubryka XIV. wydatków).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Rezolucya.

Sejm zwalnia Wydział krajowy od obowiązku nałożonego nań uchwałami z roku 1882. i 1884. co do przymusowego wykupna obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873., poprzestając na powolnem wycofywaniu tych obligacyj przez losowanie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjętą.

Z kolei następuje Dział I. preliminarza funduszu krajowego: „Dochody“.

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych z końcem 1884. przekazana na dochód 1886. —

Rubryka II.

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 10.000 zł.

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych 224.910 zł.

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów zwracane przez zakłady uposażone z skarbu krajowego 46.027 zł.

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 32.500 zł.

Rubryka VI.

Spłaty pożyczek i odsetek od pożyczek 44.449 zł.

Rubryka VII.

Dochody szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 5.320 zł.

Rubryka VIII.

Dochody szkół rolniczych krajowych w Dublanach i z folwarku Dublany 34.915 zł.

Rubryka IX.

Dochody szkół rolniczych w Czernichowie i z folwarku Czernichów 48.475 zł.

Rubryka X.

Dochody innych szkół krajowych 11.125 zł.

Rubryka XI.

Należytość za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł.

Rubryka XII.

Dochód z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi udzielonej przez kraj w 1866. roku 20.771 zł.

Rubryka XIII.

Dochody rozmaite 23.995 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryki I. do włącznie XIII. Dochodów. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto te rubryki przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka XIV.

Z pozostałej reszty pożyczki krajowej z 1883. roku kwota 120.000 zł., na uchwalone w tejże samej kwocie pożyczki dla miast budujących koszary dla wojska 120.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto tę XIV. rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Ogół dochodów zamiast 624.237 zł. jest 623.087 zł.

JW. Marszałek. Obrady nad budżetem skończone. Przystępujemy do konkluzyi.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jeneralny sprawozdawca komisyi budżetowej p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mam zaszczyt najpierw prosić Wysoką Izbę, ażeby przyjęła do wiadomości, jak to się co roku działo, że petycye, które nie zostały załatwione przed zamknięciem, dla tego, że późno weszły do Izby, albo też po zamknięciu budżetu komisyi budżetowej przydzielone zostały, że wszystkie te petycye należy po prostu oddać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wysoka Izba raczy to zadecydować, jak za dobre uzna. Jest to forma tradycyjna, której i tego roku komisya budżetowa się trzymała.

Dalej podaję do wiadomości Wysokiego Sejmu, że suma zarezerwowana przez komisyą do dyspozycyi Wysokiego Sejmu, w czasie rozpraw budżetowych tak została wyczerpaną, że zostaje tylko do dyspozycyi 997 złr. Uchwały bowiem przy dyskusyi budżetowej wskutek rozmaitych wniosków przyjęte urosły do sumy 19.536 zł., o tyle więc suma ogólna wydatków z funduszu krajowego tegorocznego urosła. Suma ta teraz wynosić będzie 3,532.090 zł. — Oczywista, że uchwały powstałe przy dyskusyi, zostały na właściwem miejscu i w osobnych rubrykach wpisane. Sumaryusz dochodów i wydatków funduszu krajowego na rok 1886. jest tedy następujący:

Dochody:

Rubr. I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych —

Rubr. II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 10.000 zł.

Rubryka III. Dochody z dróg krajowych 224.910 zł.

Rubr. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 46.027 zł.

Rubr. V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 32.500 zł.

Rubr VI. Zwroty pożyczek 44.449 zł.

Rubr. VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.320 zł.

Rubr. VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach 34.915 zł.

Rubr. IX. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie 48.475 zł.

Rubr. X. Dochody innych szkół krajowych 11.125 zł.

Rubr. XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł.

Rubr. XII. Dochody z przelania do Skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z roku 1866. 20.771 zł.

Rubr. XIII. Rozmaite dochody 23.995 zł.

Suma dochodów własnych 503.087 zł.

Do tego:

Rubr. XIV. Dochód z pożyczki krajowej z roku 1883, dla pokrycia wydatków na pożyczki dla miast budujących koszary dla c. k. wojska 120.000 zł.

Razem dochody 623.087 zł.

Wydatki:

Rubryka I. Koszta reprezentacyi kraju 100.230 zł.

Rubr. II. Koszta zarządu 226.920 zł.

Rubr. III. Koszta leczenia 655.000 zł.

Rubr. IV. Koszta szczepienia 57.900 zł.

Rubr. V. Wydatki sanitarne 8.000 zł.

Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 10.674 zł.

Rubr. VII. Zasiłki na cele wykształcenia i oświaty 507.894 zł

Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych 11.410 zł.

Rubryka IX. Kwaterunkowe żandarmeryi 77.914 zł.

Rubr. X. Drogi krajowe 884.348 zł.

Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych 970 zł.

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo 27.000 zł.

Rubr. XIII. Budowy wodne 84.588 zł.

Rubr. XIV. Umorzenie pożyczek 434.573 zł.

Rubr. XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego 258.890 zł.

Rubr. XVI. Rozmaite wydatki 185.779 zł.

Suma wydatków 3,532.090 zł.

Z porównania: sumy wydatków — z dochodami 623.087 zł. okazuje się niedobór w kwocie 2,909.003 zł., który ma być pokryty dodatkami do podatków.

Dodatki krajowe po 30 ct. od 1 zł. podatku (przyjmując od 1 ct. dodatku 97.000 zł.) uczynią 2,910.000 zł.

Różnica stanowi nadwyżkę dochodów w kwocie 997 zł.

Z tego co powiedziałem, poweźmie Wysoka Izba, że budżet utrzymał się w ramach, jakie zestawiła komisya budżetowa i jak przedtem tak i teraz wnosi ona, żeby wymiar dodatku do podatku nastąpił w wysokości 30 ct. i jak pierwiej mam zaszczyt postawić następujący wniosek do uchwały finansowej:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w roku 1886. pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego złotego wal. austr. całej należytości tych podatków.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja wnoszę odnośnie do przemówienia p. Smarzewskiego, żeby wszystkie petycye, jakimkolwiek komisyom były one przekazane a nie zostały załatwione, przekazać Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Golejewskiego, ażeby petycye w komisyach niezałatwione przekazać Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystąpimy do głosowania nad uchwałą finansową. Uchwała pierwsza brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w r. 1886. pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Uchwała druga brzmi:

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wnoszę trzecie czytanie całego budżetu kraj. i uchwały bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ Wysoka Izba temu się nie sprzeciwia, przeto zarządzam trzecie czytanie budżetu krajowego i uchwały finansowej bez czytania. Kto przyjmuje budżet cały, i uchwałę finansową w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Budżet na r. 1886. i uchwały finansowe przyjęte są w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu funduszów samoistnych (niedotowanych) za rok 1884. (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Kazimierz hr. Badeni ma głos.

(Głosy. Sprawozdawcy nie ma w sali.)

Gdy p. sprawozdawca jest nieobecny, więc zanim przyjdzie, zechce może Wys. Izba wziąć pod obrady dalszy punkt porządku dziennego.

(Głosy. Zgadzamy się.)

JW. Marszałek. Z kolei następuje tedy sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyj, a mianowicie:

a) z petycyi Reprezentacyi gminy miasta Kołomyi w przedmiocie uzyskania zezwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg lat trzech;

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy miasta Kołomyi w przedmiocie uzyskania zezwolenia na pobor 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg lat trzech.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 15. Stycznia 1886. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy miasta Kołomyi o pozwolenie na pobór 100% dodatku gminnego do podatku spożywczego od mięsa na przeciąg lat trzech.

Nowa Rada gminna, objąwszy po poprzednich długoletnich zarządach gminnych, gospodarstwo gminne w nader smutnym stanie, skonstatowanym w reskrypcie Wydziału krajowego z dnia 6. Października 1885. L. 50.461, wydanym na podstawie dochodzeń przez delegowaną komisyę Wydziału krajowego na miejscu przeprowadzonych, doszła do przekonania, że niedobór na rok 1886. w kwocie 18.000 zł. w. a. preliminowany, przez Wydział powiatowy w sumie 17.107 zł. uznany, z którego częściowa kwota 12.892 zł. stanowi właściwy administracyjny niedobór.

Na pokrycie niedoboru powyższego musiała Rada gminna oglądnąć się za nowem źródłem dochodu; w tym celu postanowiła na posiedzeniu odbytem dnia 4. Stycznia 1886 podwyższyć dotychczasowy 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa do 100%, spodziewając się z tego źródła rocznego dochodu w sumie 9.000 zł., a zamierzając pokryć resztę oszczędnościami w wydatkach, i prosi o zezwolenie na ten pobór.

Wydział powiatowy popiera uchwałą z dnia 12. Stycznia 1886. L. 52. w zastępstwie Rady powiatowej powyższą prośbę Rady gminnej.

Przeciw temu podwyższeniu wpłynęły aż trzy protesty, opierając się na następnych zarzutach:

a) że uchwała Rady gminnej cc do poboru tej opłaty nie została ogłoszoną,

b) budżet gminny na rok 1886. nie jest jeszcze ostatecznie uchwalonym;

c) że protestujący wnieśli rekurs od uchwały Rady gminnej, postanawiającej ten pobór;

d) że uchwała Rady gminnej nie zawiera postanowienia, iż projektowany dodatek nie może obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego; — wreszcie

e) Kołomyja zalicza się pod względem podatku konsumcyjnego od mięsa do I. klasy miast, więc podwyższenie dodatku do tego podatku będzie dla mieszkańców Kołomyi tem uciążliwszem.

Zdaniem Wydziału krajowego nie zasługuje żaden z tych zarzutów na uwzględnienie, albowiem;

do a) właśnie w tak znacznej liczbie wniesione protesty są najlepszym dowodem okoliczności, że odnośna uchwała Rady gminnej należycie ogłoszoną była;

do b) do petycyi dołączony jest budżet gminny na r 1886. datowany z dnia 19. Października 1885., a i Wydział powiatowy wymienia w swej uchwale niedobór co do cyfry ściśle oznaczony. Jakkolwiek zatem co do niektórych pozycyj budżetu nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała Rady gminnej, to przecie z przedłożonej uchwały Rady gminnej z dnia 4. Stycznia 1886. nie ulega wątpliwości, że stały, właściwie administracyjny niedobór wynosi sumę 12.892 zł., a suma ta, chyba tylko jeszcze wzrość może przez uchwalenie nadzwyczajnych wydatków. — Zresztą Sesya Wysokiego Sejmu zbliża się ku końcowi, gmina nie mogłaby zatem już uzyskać zezwolenia na pobór projektowanego dodatku, gdyby z wniesieniem petycyi czekać miała aż do chwili, gdy budżet ostatecznie uchwalonym zostanie. Gdy jednak z części budżetu, już dotąd uchwalonej, wypływa niewątpliwy niedobór w kwocie 12.892 zł., miała Rada gminna podstawę do uchwalenia sposobu pokrycia tego niedoboru. Ztąd też uchwała Rady gminnej postanawiająca pobierać 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa, jest uzasadnioną nieodzowną potrzebą gospodarstwa gminnego;

do c) Wydział powiatowy odrzucił już rekurs do niego wniesiony przeciw odnośnej uchwale Rady gminnej. Protestujący nie twierdzą zaś, jakoby zamierzali także i dalej rekursować od odnośnej uchwały Wydziału powiatowego.

Taki rekurs zresztą tylko wówczas mógłby mieć miejsce po myśli §. 101. u. gm., gdyby uchwalone dodatki przechodziły wysokość ustawami dozwoloną, lub o ileby nastąpił niestosowny rozkład.

W obecnym razie nie zachodzi zaś żaden z obu tych wypadków. Dla tego wniesiony re-

kurs w każdym razie bezskutecznym pozostać musiałby.

do d) Już ustawa gminna zastrzegła w §. 79., że dodatek do podatku konsumcyjnego nie może obciążać ani produkcyi ani obrotu handlowego.

Powtórzenie tego zastrzeżenia w uchwale postanawiającej pobierać taki dodatek jest zatem zupełnie zbędne, a nawet pomimo nieumieszczenia go w uchwale dodatek ten ani produkcyi ani obrotu handlowego obciążać nie będzie.

do e) Miasto Kołomyja zostało na tej podstawie do wyższej klasy podatku konsumcyjnego zaliczone, że ma większą ilość mieszkańców, a zatem większym w tem mieście jest obrót konsumcyi mięsa aniżeli w innych miastach, posiadających mniejszą ilość mieszkańców.

Tak samo n. p przy podatku dochodowym większą jest stopa wymiaru podatku rządowego dla osób pobierających wyższy dochód.

Zażalenie rzeźników kołomyjskich, jakoby dodatek co do stopy równy dodatkowi w innych gminach pobieranemu, przecież co do wynikłej cyfry większym ich obarczał ciężarem, aniżeli dodatek w innych gminach należących do niższej klasy podatkowej, tylko w takim wypadku za uzasadniony mógłby być uznany, gdyby uchwalając dodatek do podatku dochodowego, uchwalać go należało według odmiennych stóp stosownie do rosnącej skali, służącej do wymiaru podatku rządowego, i to w stosunku odwrotnym.

Tej zasady nie przyjęło jednak ustawodawstwo gminne, lecz postanawia w §. 78. u. gm., że dodatki do podatków bezpośrednich w zasadzie podług tej samej stopy procentowej nakładane być mają na wszystkie podatki bezpośrednie. Nie ma zatem podstawy do uznania dodatku do podatku kosumcyjnego za uciążliwszy, jedynie z tej przyczyny, że w pewnej miejscowości pierwotny podatek konsumcyjny według wyższej skali pobieranym bywa.

Albowiem nie może być zadaniem dodatków gminnych wyrównywać różnice, które ustawodawstwo państwowe pomiędzy rozmaitemi klasami tego samego podatku w życie wprowadzić za stosowne uznało, jak tego sobie życzą protestujący.

Dlatego zdaniem Wydziału krajowego żaden z podniesionych zarzutów nie zasługuje na uwzględnienie.

Wydział krajowy mniema nadto, że niepodobna nowej Reprezentacyi gminy, wyniszczonej długoletnią zgubną gospodarką poprzednich Reprezentacyj, odmawiać nieodzownych środków do wprowadzenia równowagi w gospodarstwo gminne.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Gminie miasta powiatowego Kołomyja zezwala się pobierać w latach 1886., 1887. i 1888. na pokrycie potrzeb gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

II. Uchwałą tą załatwioną zostaje petycya do L. S. 1.191, Stowarzyszenia przemysłowego rzeźników i mieszkańców gminy Kołomyi o odmówienie tej gminie zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. metropolita Sembratowicz. Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi gminy miasteczka Peczeniżyna w przedmiocie udzielenia tejże gminie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi gminy miasteczka Peczeniżyna względem udzielenia tejże gminie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty gminnej od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 12. Stycznia 1886. r. przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisyi, petycyę miasta Peczeniżyna o wyjednanie ustawodawczego zezwolenia na pobór opłaty gminnej od piwa, a to w wysokości 2 zł. od hektolitra na przeciąg 20 lat.

Rada gminna Peczeniżyna uchwaliła na posiedzeniu z 19. Grudnia 1885. r. pobór powyżej określonej opłaty, a przeciw tej należycie ogłoszonej uchwale żadne nie były wniesione protesty lub uwagi. Potrzeba powiększenia dochodów

na opędzenie koniecznych wydatków gminnych została wykazaną, a Rada powiatowa w Kołomyi popiera jak najusilniej rzeczoną petycyę na mocy swej uchwały z 22. Grudnia 1885. r. Wydział krajowy przychylając się do prośby gminy Peczeniżyna wnosi na udzielenie zezwolenia na pobór opłaty gminnej od piwa tylko w wysokości 1 zł. 70 ct. od hektolitra, ponieważ c. k. Rząd nie przedkłada do Najw. sankcyi wniosków na wyższe opłaty; również nie przedstawiamy Wysokiemu Sejmowi wniosku na pobór tej opłaty na lat 20, ponieważ stosunki gminy mogą w przeciągu tak długiego czasu zmienić się na korzyść gminy, tak, że nie zajdzie potrzeba dalszego poboru tej opłaty i wnosimy na udzielenie zezwolenia na pobór przez lat sześć.

Zauważać należy, że właścicielką prawa propinacyi jest c. k. kamera, udzielono wszakże ze strony c. k. Rządu Wydziałowi krajowemu w krótkiej drodze zapewnienie, że c. k. Rząd przychyli się do udzielenia gminie Peczeniżyna zezwolenia na pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, względem uprawnienia gminy miasteczka Peczeniżyna do poboru opłaty gminnej od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Peczeniżyna (powiatu Kołomyjskiego) udziela się prawo pobierania w latach 1886., 1887., 1888., 1889., 1890. i 1891. opłaty gminnej po jednym złotym i siedmdziesiąt centów (1 zł. 70 ct.) w. a. od jednego hektolitra piwa.

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty są obowiązani wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Peczeniżyn.

Art. IV.

Opłata ta cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy Peczeniżyna, nie może jednak obciążać ani produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia względem sposobu poboru wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na przyjęcie tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w całości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Szczurowej, w powiecie Brzeskim, o zezwolenie na pobór targowego.

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, jako komisyi, o petycyi gminy Szczurowy, w powiecie Brzeskim, o zezwolenie na pobór targowego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 11. Stycznia 1886. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisyi, petycyę gminy Szczurowy o zezwolenie na pobór targowego.

Targowe bywa pobierane jako wynagrodzenie za koszta połączone z odbywaniem targów. Ponieważ wyłącznie władze rządowe trudnią się nadzorowaniem targów, przeto też te władze udzielają zezwolenia na pobór targowego.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Szczurowy, w powiecie Brzeskim, o zezwolenie na pobór targowego, odstępuje się Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Oświęcima, w powiecie Bialskim, na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów propinacyjnych w gminie zużywanych.

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Oświęcima, w powiecie Bialskim, na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów propinacyjnych w gminie zużywanych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasto Oświęcim otrzymała przywilejem Cesarza Franciszka z dnia 24. Października 1793. prawo do pobierania opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta:

po 1 kr. od kwarty gorzałki,

po 15 kr. od beczki piwa, i

po 1 kr. od kwarty miodu.

Za świadectwem kontraktów dzierżawnych z dnia 11. Lipca 1814., zatwierdzonego przez c. k. urząd obwodowy w Myślenicach na dniu 26. Lutego 1815. L. 1150 na podstawie dekretu gubernialnego z d. 21. Października 1814. L. 36.528, następnie z dnia 31. Marca 1818. zatwierdzonego przez urząd obwodowy w Myślenicach z dnia 15. Kwietnia 1818. L. 3991 na podstawie dekretu gubern. z d. 3. Marca 1818. L. 10.099, i z d. 15. Listopada 1820., zatwierdzonego przez urząd obwodowy w Wadowicach dnia 21. Grudnia 1820. do L. 16.626 na podstawie dekretu gubern. z d. 28. Listopada 1820. L. 58.772, wydzierżawiała gmina Oświęcim dzierżawcom miejskiego prawa propinacyi tę opłatę w wysokości:

od 36 garncowej beczki piwa podwójnego po 30 kr.,

od takiej beczki zwykłego piwa pojedynczego po 15 kr.,

od garnca okowity, rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencyi, wódki owocowej i starki po 12 kr.,

od garnca prostej szumówki po 8 kr., wreszcie

od garnca miodu, lipca, maliniaku i wiśniaku po 4 kr., a to z tem wyraźnem nadmienieniem, że opłatę tę zaraz przy wprowadzeniu w obręb gminy uiszczać należy, bez względu na to, czy sprowadza się napoje na własny użytek, czy na wyszynk w szlacheckich lub duchownych jurysdykcyach.

Te postanowienia kontraktów, zatwierdzone przez właściwe władze, usuwają wszelką wątpliwość co do okoliczności, że gmina Oświęcim miała niewątpliwe prawo pobierania rzeczonej opłaty od wszelkich wyżej wymienionych napojów w obręb gminy wprowadzanych, bez żadnego wyjątku, a więc także do takich, w którychby nie gminie, lecz komukolwiek innemu służyć miało prawo propinacyi.

Gmina pobiera tę opłatę obecnie w następującej wysokości:

od beczki obejmującej 50 litrów piwa podwójnego 50 ct.,

od beczki obejmującej 50 litrów piwa pojedynczego 25 ct.,

od litra zwyczajnej wódki 7 ct.,

od litra okowity, rozolisu, likieru, śliwowicy, rumu, araku, ponczowej esencyi 10 ct.,

od litra miodu, wiśniaku, maliniaku 2 ct.

W roku 1882. uchwaliła Rada gminna podwyższyć te opłaty i prosiła o ustawodawcze zezwolenie na jej pobór. Właściciele prawa propinacyi na Podzamczu wnieśli podówczas protest przeciw wydaniu takiej ustawy, wychodząc z założenia, że ich szynk na Podzamczu wolnym być winien od opłaty rzeczonej.

Zważywszy jednak, że kwestya, czy gmina ma prawo do poboru powyższej opłaty od napojów wprowadzanych do ich szynku, jest przedmiotem sporu administracyjnego, który już wówczas był w toku, a w drodze ustawodawczej ani

rozstrzyganym być może, ani rozstrzygniętym być powinien,

zważywszy, że odroczenie zezwolenia ustawodawczego na pobór podwyższonych opłat, aż do chwili stanowczego załatwienia powyższego sporu, naraziłoby gminę na straty, —

Wysoki Sejm uchwalił na posiedzeniu odbytem dnia 19. Października 1882. projekt ustawy zezwalającej na pobór podwyższonych opłat.

Atoli pismem z d. 4. Czerwca 1883. L. 4675/pr. podało c. k. Prezydyum Namiestnictwa do wiadomości Wydziału krajowego, że Jego Ces. i Król. Apostolska Mość nie raczył Najwyższem postanowieniem z d. 27. Kwietnia 1883. użyczyć Najwyższej sankcyi powyższemu projektowi ustawy, ponieważ ustanowiony w tej ustawie wymiar opłaty jednego centa od pół litrowej flaszki piwa równa się opłacie 2 zł. od hektolitra, a więc przewyższa ustanowiony w interesie z podatku piwnego najwyższy wymiar 1 zł. 70 ct. od hektolitra.

Rada gminna ponowiła na posiedzeniu odbytem dnia 18. Marca 1885. uchwałę pobierania powyższej opłaty w podwyższonej stopie przez lat sześć, począwszy od najbliższego 1. Stycznia po sankcyonowaniu odnośnej ustawy, a to podług następującej

Taryfy:

1. od hektolitra piwa podwójnego 1 zł. 70 ct.,
2. od hektolitra piwa pojedyńczego 85 ct.,
3. od flaszki półlitrowej piwa marcowego, bokowego, porteru itp. $^{8}/_{10}$ ct.,
4. od litra wódki do 50° Trallesa 10 ct.,
5. od litra okowity 50 do 80° Trallesa 16 ct.,
6. od litra okowity nad 80° Trallesa 22 ct.,
7. od litra rumu, araku, śliwowicy, rozolisu, likierów, esencyi ponczowej itp. słodzonych napojów 24 ct.,
8. od litra miodu, wiśniaku i maliniaku 3 ct.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną. — Przeciw tej uchwale wniósł zarzuty Joachim Schönker w imieniu uprawnionych do wykonywania prawa propinacyi na Podzamczu, żądając, ażeby przedmieście Podzamcze od poboru tej opłaty wyłączone zostało, i ażeby w ogóle nie dać gminie zezwolenia na pobór podwyższonej opłaty.

Reprezentacya gminna zaś prosi Wysokiego Sejmu o ustawodawcze zezwolenie na pobór rzeczonej opłaty według stopy podwyższonej. — Przedłożony budżet gminny wykazuje nieodzowną potrzebę poboru tej podwyższonej opłaty, a Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy.

Jakkolwiek zatem spór administracyjny co do kwestyi, czy gmina ma prawo do poboru rzeczonej opłaty od napojów wprowadzanych do szynku na Podzamczu, będącego prywatną własnością, dotąd jeszcze rozstrzygniętym nie został, gdyż dopiero na dniu 8. Stycznia 1886. do L. 81.561 wydało c. k. Namiestnictwo w tej sprawie orzeczenie nie przyznające gminie prawa do poboru opłat na Podzamczu, jednak przeciw temu orzeczeniu jest dopuszczalny rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych; to przecież Wysoki Sejm już uchwałą z dnia 19. Października 1882. orzekł, że spór ten nie może pozbawiać gminy uprawnienia do uzyskania ustawodawczego zezwolenia na podwyższenie stopy, według której rzeczoną opłatę pobierać ma w takiej samej zresztą rozciągłości, w jakiej dotąd ma prawo do pobierania tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o podwyższeniu na lat sześć opłaty od napojów spirytusowych i od piwa pobieranej przez gminę miasta Oświęcima w powiecie Bialskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Oświęcima zezwalam podwyższyć opłatę od napojów spirytusowych i od piwa w gminie wytwarzanych lub w obręb gminy wprowadzanych i w niej zużywanych, nadaną przywilejem ś. p. Dziada Mego Cesarza Franciszka II. z d. 24. Października 1793. roku, przez lat sześć, od najbliższego dnia 1. Stycznia po wydaniu niniejszej ustawy w tych samych granicach, w jakich tę opłatę dotąd pobiera i pobierać ma prawo, według stopy następnie podwyższonej:

1. od hektolitra piwa podwójnego 1 zł. 70 ct. (jeden złoty siedmdziesiąt centów);

2. od hektolitra piwa pojedynczego 85 ct. (ośmdziesiąt pięć centów);

3. od flaszki półlitrowej piwa marcowego, bokowego, porteru i t. p. $^{8}/_{10}$ ct. (ośm dziesiątych centa);

4. od litra wódki do 50° Trallesa 10 ct. (dziesięć centów);

5. od litra okowity 50 do 80° Trallesa 16 ct. (szesnaście centów);

6. od litra okowity nad 80° Trallesa 22 ct. (dwadzieścia dwa centów);

7. od litra rumu, araku, śliwowicy, rosolisu, likierów, esencyi ponczowej i t. p. słodzonych napojów 24 ct. (dwadzieścia cztery centów);

8. od litra miodu, wiśniaku i maliniaku 3 ct. (trzy centy).

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Opłata ta obciąża jedynie konsumcyę w obrębie gminy miasta Oświęcima. nie może przeto ciężyć na produkcyi ani na obrocie handlowym.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda rozporządzeniem c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na przyjęcie tej ustawy w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w całości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przytęta w trzeciem czytaniu bez czytania.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Czynię wniosek: Wysoka Izba zechce się zgodzić. abyśmy wzięli przy tej sposobności na porządek dzienny sprawozdanie o petycyi gminy Dębicy o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów słodzonych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, więc z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Dębicy, w powiecie Ropczyckim, co do zezwolenia na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Dębicy, w powiecie Ropczyckim, co do zezwolenia na pobór opłaty gminnej od napojów słodzonych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 30. Grudnia 1885. roku przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy Dębicy o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych.

Z aktów do tej petycyi dołączonych i z dodatkowego sprawozdania Wydziału powiatowego w Ropczycach z dnia 13. Stycznia 1886. roku l. 38. okazuje się, że Rada gminna w Dębicy powzięła na dniu 11. Listopada 1885. roku uchwałę postanawiającą pobierać w latach 1886. do 1891. opłatę gminną na pokrycie potrzeb gminnych po 8 ct. od litra napojów słodzonych spirytusowych w gminie wytwarzanych lub do niej sprowadzanych i w niej zużywanych.

Uchwała ta została w gminie po myśli §. 86. ust. gm. ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, protestów ani zastrzeżeń.

Budżet gminny wykazuje nieodzowną potrzebę poboru tej opłaty.

Rada powiatowa oświadczyła się na dniu 19. Grudnia 1885 roku za udzieleniem gminie zezwolenia na pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy dołączonej:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Dębicy w powiecie Ropczyckim na pobór opłaty od napojów słodzonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminie miejskiej Dębicy, w powiecie Ropczyckim, wolno pobierać w latach 1886. włącznie do 1891., opłatę gminną po ośm centów od litra napojów słodzonych spirytusowych w tej gminie wytwarzanych i w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Dębica.

Art. IV.

Opłata ta cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Wnoszę przyjęcię tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na przyjęcie tej ustawy w całości Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w całości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Gdy ustawa została bez zarzutu przyjętą w drugiem czytaniu, wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Obecnie przyjdzie pod obrady punkt drugi porządku dziennego, mianowicie sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1884. (**Al. 161.**)

W zastępstwie p. Kazimierza hr. Badeniego p. Dr. Bobrzyński jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 161.)

Głosy: Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński (czyta):

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy zamknięcie funduszów samoistnych niedotowanych, budżetem nieobjętych za rok 1884. przyjąć do wiadomości.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego złożonego dodatkowo w przedmiocie szkół wydziałowych, mianowicie w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie.

Sprawozdawca p. Dr. Majer ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Majer. Idzie tu o zreorganizowanie szkoły żeńskiej we Lwowie. Na przedstawienie w tej mierze przez Wydział krajowy uczynione, Wysoki Sejm poruczył załatwienie tego komisyi szkolnej i upoważnił ją do złożenia sprawozdania bez rozdania go w druku. Co się tyczy tej szkoły, zachodzi tu taki sam przypadek, jak to było ze szkołą wydziałową żeńską w Krakowie; też same będą argumenta, też same przemawiają za nią okoliczności; pozwolą więc szanowni Panowie, że w zdaniu sprawy ograniczę się do samych tylko wniosków, które zresztą nie będą różne od wniosków co do szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie. Wnioski te opiewają (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie z początkiem roku szkolnego 1886/7 będzie zreorganizowana na czteroklasową szkołę wydziałową w połączeniu z kursem dopełniającym o kierunku teoretycznym i praktycznym w myśl projektu statutu dołączonego do sprawozdania Wydziału krajowego.

II. Koszta utrzymania cztero-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej ponosi fundusz szkolny m. Lwowa w granicach oznaczonych ustawą z dnia 2. Maja 1873. (Dz. u. kr. Nr. 250), opędzanie kosztu na utrzymanie kursów dopełniających o kierunku teoretycznym i praktycznym pozostawia się gminie miasta Lwowa niezależnie od jej funduszu szkolnego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnioski komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

P. Majer (czyta):

Projekt statutu
szkoły wydziałowej żeńskiej
tudzież kursów nauki dopełniającej
we Lwowie.

§. 1.

Cel szkoły wydziałowej żeńskiej wskazuje art. IX. krajowej ust. z d 2 Lutego 1885.

§. 2.

Ze szkołą wydziałową łączy się: kurs dopełniający dla młodzieży o kierunku teoretycznym i praktycznym.

§. 3.

Szkoła wydziałowa wraz z kursami dopełniającymi tworzy organiczną całość i zostaje pod jedną dyrekcyą, która kieruje zarazem 4 klasami niższemi (1—4) ze szkołą wydziałową połączonemi.

§. 4.

Językiem wykładowym szkoły jakoteż na kursie dopełniającym jest język polski.

I. Szkoła wydziałowa.

§. 5.

Szkoła wydziałowa urządzona na podstawie orzeczenia Wys. Rady szk. kraj. z dnia 26. Lipca 1879. L. 6859 ulega o tyle zmianie, o ile tego żąda art. VI.—IX. ustawy kraj. z d. 2. Lutego 1885., i obejmuje kurs nauki 4-letni o 4 klasach (5., 6., 7., 8.).

§. 6.

Przyjęcie uczenicy do tej szkoły nastąpi po ukończeniu kl. IV. szkoły ludowej, lub na podstawie egzaminu wstępnego, którego przedmiotem będzie nauka w szkole 4-klasowej pospol. wskazana, a którego pomyślny wynik zależeć będzie od wykazania się dobrymi postępami w przedmiotach w szkole 4-klasowej udzielanych.

§. 7.

Prócz przedmiotów wskazanych art. VII. i IX. ust. krajowej z d. 2. Lutego 1885. będzie także udzielany język francuski, jako przedmiot nadobowiązkowy.

§. 8.

Plan nauki ułoży władza szkolna w myśl art. X. ust. kraj., atoli liczba godzin nauki nie może przekraczać 28 tygodniowo.

§. 9.

Grono nauczycielskie składa się prócz dyrektora i katechety, nadto z 4 nauczycielek z kwalifikacyą do szkół wydziałowych, z których dwie posady mają być objęte grupą I., jedna grupą II., jedna grupą III. patentu kwalifikacyjnego; kierownik zaś ma posiadać wykształcenie uniwersyteckie i wykazać się patentem nauczycielskim na całą szkołę średnią.

§. 10.

Dyrektor i 4 nauczycielki mają posady stałe, katecheta zaś, udzielający religii we wszystkich klasach od I. do VIII., otrzyma osobne wynagrodzenie.

II. Kurs dopełniający
o kierunku teoretycznym i praktycznym.

§. 11.

W myśl art. XI. i XII. ustawy kraj. z d. 2. Lutego 1885., urządza się kurs dopełniający o kierunku teoretycznym i praktycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej.

A) Kurs dopełniający o kierunku teoretycznym.

§. 12.

Kurs dopełniający o kierunku teoretycznym ma na celu uzupełnienie wykształcenia udzielonego przez szkołę wydziałową w takim zakresie, jakiego się wymaga od kobiety wykształconej klasy naszego społeczeństwa i obejmywać będzie następujące przedmioty naukowe:

a) Historya literatury powszechnej ze szczególnem uwzględnieniem literatury polskiej — 2 godziny tygodniowo, cały rok.

b) Historya powszechna nowszych czasów, 2 godziny tygodniowo, cały rok.

c) Estetyka, ze szczególnym uwzględnieniem utworów ducha polskiego — 2 godziny tygodniowo, cały rok.

d) Wiadomości z hygieny, pedagogii, dydaktyki, o ile są potrzebne w przyszłem powołaniu kobiety — 3 godziny tygodniowo w I. półroczu.

e) Nauka gospodarstwa domowego, w II. półroczu — 3 godziny tygodniowo.

Ogólna tedy liczba godzin wynosiłaby tygodniowo 9 godzin, do których w razie uznanej potrzeby dołączyć by można naukę uzupełniającą języka francuzkiego i niemieckiego i t. p. Nauka zaś winna być w razie możności tak rozłożona, by uczniom tego kursu umożliwić korzystanie z niektórych działów kursu dopełniającego o kierunku praktycznym.

§. 13.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej z dobrym postępem, lub na podstawie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych, a ilość uczenic nie może w jednej klasie przekraczać 45.

§. 14.

Nauk, z wyjątkiem gospodarstwa domowego, udzielać będą nauczyciele fachowi, przedstawiani corocznie przez c. k. Radę szkolną okręgową Reprezentacyi miasta, a zatwierdzeni przez c. k. Radę szkolną krajową, za remuneracyą odpowiednią (2 zł. od godziny), wyznaczoną przez Reprezentacyę z kasy miejskiej.

§. 15.

Udzielający nauk na tym kursie zbierać się będą pod przewodnictwem dyrektora na konferencye peryodyczne, na których omawiane będą kwestye dotyczące kursu, a wnioski przedstawiać się będą władzy nadzorczej.

§. 16.

Uczenice kursu dopełniającego o kierunku teoretycznym, składają na ręce Dyrekcyi prócz wpisowego 1 zł., nadto opłatę szkolną kwotę miesięczną po 2 zł., która wpływa do kasy gminnej. Reprezentacyi miejskiej przysługuje jednak prawo uwolnienia od połowy opłaty ubogich odznaczających się w naukach uczenic, na przedstawienie Dyrekcyi, jednak liczba uwolnionych nie ma przenosić $^1/_4$ ogółu uczenic.

B. Kurs dopełniający o kierunku praktycznym.

§. 17.

W myśl ust. kraj. z dnia 2. Lutego 1885. art. XI., urządza się kurs dopełniający o kierunku praktycznym, mający na celu praktyczne przysposobienie młodzieży, i umożliwienie jej zajęcia odpowiedniego stanowiska.

§. 18.

Kurs ten obejmowałby:

oddziały krawiectwa i białego szycia, rozpadających się na:

I. półrocze.

a) Naukę kroju bielizny w połączeniu z rysunkiem stosowanym, 4 godziny tygodniowo.

b) Ćwiczenia w szyciu ręcznem i maszynowem, według najlepszych metod, z uwzględnieniem metody Szalenfeldowskiej i poznawanie towarów, w 10 godzinach tygodniowo.

II. półrocze.

c) Naukę kroju sukień w połączeniu z rysunkiem stosowanym, 4 godziny tygodniowo.

d) Wykonanie robót według najnowszych metod z uwzględnieniem nauki o kolorach i stylach, tudzież towaroznawstwa, 10 godzin tygodniowo. Przez cały rok.

e) Rachunki kupieckie, w połączeniu z buchalteryą, 2 godziny tygodniowo.

f) Korespondencya handlowa w języku polskim i niemieckim, 1 godzina tygodniowo.

g) Geografia handlowa, 1 godzina tygodniowo.

§. 19.

Nauka jest jednorazową i odbywa się w godzinach popołudniowych.

§. 20.

Na kurs o kierunku praktycznym wpisać się mogą uczenice po ukończeniu z postępem szkoły wydziałowej lub na podstawie egzaminu stwierdzającego poziom wykształcenia, jakiego udziela szkoła wydziałowa.

§. 21.

Nauki na kursie robót udzielać będzie kwalifikowana nauczycielka, której do pomocy dodaną będzie kwalifikowana pomocnica z płacą przez Reprezentacyę unormowaną (nauczycielka z płacą 700 zł., pomocnica z płacą 300 zł. rocznie). Mogą być nadto przyjęte 2 bezpłatne praktykantki.

§. 22.

Warunkiem uzyskania posady, jest świadectwo ukończonych kursów robót kobiecych w szkole fachowej. Pomocnica może wyjątkowo swe uzdolnienie i w inny sposób udowodnić. Posada nauczycielki jest stałą, pomocnicy zaś tymczasową, a obsadzenie obydwóch posad odbywa się w sposób w etatowych szkołach miejskich przyjęty.

Do nauczycieli do przedmiotów e) f) g) stosuje się §. 14.

§. 23.

Uczenice kuru praktycznego uiszczają wpisowe w kwocie 1 zł. i czesne miesięczne w kwocie 2 zł., wpływające do kasy miejskiej, na przedstawienie jednak Dyrekcyi przysługuje Reprezentacyi miejskiej prawo uwalniania od połowy opłaty z tem zastrzeżeniem, że ilość uwolnionych nie przekroczy $^1/_4$ ogółu uczęszczających uczenic. — Uczenice zaś kursu o kierunku teoretycznym, uczęszczające na kurs robót, nie opłacają osobnej opłaty.

§. 24.

Po ukończeniu kursu praktycznego i teoretycznego, otrzymuje uczenica świadectwo stwierdzające postęp w naukach.

§. 25.

Reprezentacyi miejskiej przysługuje prawo rozszerzenia w miarę potrzeby kierunków kursu teoretycznego jakoteż praktycznego, w ogóle zmiana statutu, zaś odpowiedni plan, zatwierdzony przez Radę szkolną krajową, unormuje zakres i rozkład poszczególnych przedmiotów.

§. 26.

Co do ingerencyi do kursu praktycznego Dyrekcyi zakładu, stosuje się w zupełności §. 15., nadto obowiązaną jest Dyrekcya do składania rocznych sprawozdań.

§. 27.

Rok szkolny rozpoczyna się 1. Września, a kończy 30. Czerwca uroczystem zamknięciem i wystawą prac uczenic.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje ten projekt statutu, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut przyjęty.

P. Małecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy się nikt nie sprzeciwia trzeciemu czytaniu, więc kto przyjmuje te wnioski komisyi szkolnej oraz projekt statutu w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte w trzeciem czytaniu.

P. Dr. Majer. Pozwolę sobie prosić Wys. Izbę, ponieważ jesteśmy przy obradach nad zakładami szkolnymi, ażeby wzięła pod obradę punkt 18. porządku dziennego. Wprawdzie ja sam nie jestem referentem ale o to proszę.

(Głosy: prosimy! prosimy!)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy się nikt nie sprzeciwia, przystąpimy więc do punktu 18. porządku dziennego (czyta):

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę klinik w Krakowie. Sprawozdawca poseł Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę klinik w Krakowie (**Al. 162**).

(Głosy: uwolnić od czytania).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę o odczytanie wniosku.

P. Romer (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem celem

obrania na budowę klinik uniwersyteckich i bezpłatnego odstąpienia placu niezabudowanego, stanowiącego własność funduszu krajowego w obrębie miasta Krakowa, a w razie, gdyby to okazało się niemożebnem, upoważnia się Wydział krajowy, aby odstąpił bezpłatnie grunt tak zwany „na Blichu“ wraz z zabudowaniami w myśl uchwały Sejmu z dnia 13. Lipca 1880.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto wniosek ten przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych męskich. Sprawozdawca poseł Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie szkół Wydziałowych męskich (**Alg. 163**).

Głosy: uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Szkoła wydziałowa w Sokalu ma być na podstawie ustawy z dnia 2. Lutego 1885. Nr. 28. Dz. ust. kraj. zreorganizowaną w kierunku przemysłowym w myśl projektu Rady szkolnej krajowej przedłożonego Wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 21. Października roku 1885. L. 12.461, jak następuje:

a) Orzeczenie organizacyjne Rady szkolnej krajowej z dnia 29. Sierpnia 1874. L. 9.313., mocą którego założoną została w Sokalu trzyklasowa wydziałowa męzka w połączeniu z pięcioklasową szkołą pospolitą znosi się.

b) Nowo zorganizować się mająca szkoła wydziałowa męzka w Sokalu ma mieć charakter przemysłowy, a mianowicie uwzględniać ma przemysł stolarski i tokarski.

c) Szkoła wydziałowa Sokalska urządzona będzie jako cztero-klasowa i połączona będzie z cztero-klasową szkołą ludową pospolitą pod jedną wspólną dyrekcyą

d) Ze szkołą połączone będą warsztaty stolarskie i tokarskie, tudzież nauka modelowania i fachowych rysunków, zastosowanych do potrzeb stolarstwa i tokarstwa.

e) Etat szkolny składać się będzie z następujących nauczycieli:

1) Dyrektor z płacą roczną 700 zł., dodatkiem za kierownictwo i wolnem mieszkaniem 200 zł.

2) Czterech nauczycieli z płacą po 700. zł.

3) Katecheci obrządku grecko- i rzymsko-katolickiego z remuneracyą po 150 zł.

4) 4 nauczycieli dla czterech klas pospolitej szkoły ludowej z płacą po 500 zł.

5) Nauczyciel fachowych rysunków modelowania i snycerstwa 600 zł.

6) Nauczyciel stolarstwa i tokarstwa z płacą 400 zł.

f) Prócz wydatków na nauczycieli w kwocie 7.000 zł. rocznie wyznacza się na utrzymanie warsztatów, naukę gimnastyki i śpiewu, tudzież potrzeby szkolne 544 zł, tak, że koszt ogólny szkoły tej wyniesie 7.544 zł., z czego gmina miasta Sokala na mocy aktu fundacyjnego z 4. Października 1874. ponosi 3.800 zł., resztę zaś w kwocie 3.744 zł. pokrywać będzie fundusz szkolny okręgowy a względnie krajowy.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wspólnie z komisyą krajową dla spraw przemysłu rękodzielniczego i drobnego oraz w porozumieniu z Radą szkolną krajową, a ewentualnie w porozumieniu z Towarzystwami gospodarczemi we Lwowie i Krakowie, wypracował plan stopniowej reorganizacyi szkół wydziałowych w myśl ustawy z dnia 2 Lutego 1885. Nr. 28. Dz. ust. kraj., aby odpowiadały przemysłowym, rękodzielniczym i rolniczym potrzebom naszego kraju, uwzględniając przy każdej szkole miejscowe okoliczności i przedłożył swe wnioski do uchwały Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do pierwszego wniosku? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do wniosku II.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Powyższemi uchwałami załatwioną jest petycya Wydziału Rady powiatowej w Sokalu pr. 8. Stycznia l. S. 1046/834 p. w sprawie pozostawienia szkoły wydziałowej tamże.

Sprawozdaniem tem zostaje załatwioną petycya l. S. 1132 p. 894. Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tymi wnioskami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

P. Czerkawski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jeżeli nikt się nie sprzeciwia trzeciemu czytaniu, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje te wnioski w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi kolejowej z petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi w przedmiocie taryf przewozowych. (**Al. 164.**)

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać): Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi (z aleg. 164).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu czynienie nieustannych starań u c. k. Rządu, aby tenże czuwał nad tem, by koleje żelazne państwowe i prywatne, tak w ruchu wewnętrznym jak i związkowym, dla krajowych produktów naftowych nie ustanawiały wyższych taryf przewozowych nad te, jakie pobierają od produktów zagranicznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie wniosku posła ks. Sawy w przedmiocie uzupełnienia §. 78. ustawy gminnej postanowieniem co do użycia dodatków gminnych wyłącznie na pokrycie wydatków preliminowanych w budżecie. (**Al. 165.**)

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi starszego radcę p. Jakubka jako komisarza rządowego, który dla tej sprawy został do Sejmu na dzisiejsze posiedzenie wydelegowany.

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (zaczyna czytać z aleg. 165): Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Sawy zmierzającym do uzupełnienia §. 78. u. g. postanowieniem co do użycia dodatków gminnych wyłącznie na pokrycie wydatków preliminowanych w budżecie.

Głosy: Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby władze, którym powierzona jest exekucya polityczna, pouczył, iżby, gdy zajdzie potrzeba zarządzenia exekucyi przeciw gminie celem ściągnięcia zalegających podatków lub należytości w ten sam sposób jak podatki ściąganych, korzystały przedewszystkiem z postanowienia ustępu piątego §. 70. u. g., (ust. z dnia 17. Czerwca 1874. Nr. 52. dz. u. kr.) i udawały się do Reprezentacyi powiatowych o wstawienie odpowiednich kwot w budżet gminy i nałożenie dodatków do podatków na ich pokrycie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. C. k. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy starszy radca skarbowy p. Jakubek. Wysoki Sejm pozwoli, że ze stanowiska Rządu przedstawię tę sprawę jak ona ze względu na administracyę i obowiązujące przepisy przez władze skarbowe jest traktowaną. W tej mierze pozwolę sobie zaznaczyć przedewszystkiem, że wniosek Wielebnego ks. Sawy, który dał powód do tego przedmiotu, tak jak jest sformułowany nie nadaje się do osiągnięcia tego celu, który sobie założył; mianowicie z powodów do tego wniosku przytoczonych, przychodzę do przekonania, że rozchodzi się wnio-

skodawcy o usunięcie dodatków od politycznych egzekucyi w ogóle a w szczególności na te prestacye, któreby nie znalazły wyrazu w preliminarzu gminnym. Tak z jednej strony, jak z drugiej taka bezegzekucyjność czyli wyłączenie dodatków z pod egzekucyi jest niedopuszczalne dla tego, bo zobowiązania gminne, które znajdują wyraz w budżecie, z natury swojej są dwojakie, mogą być prywatne i mogą być publiczne. Na pierwsze już w późniejszych ustawach, a mianowicie w ustawie cywilnej przysługuje prawo egzekucyi, na drugie to jest publiczne, czyli specyalno rządowe, którym wszędzie prawo pierwszeństwa przyznano, tam decyduje ustawa o ordynacyi egzekucyjnej z r. 1855. czyli egzekucya polityczna. Jeżeli wniosek Wielebnego ks. Sawy miał być tak zrozumiany, jak tu był wydrukowany, że na jakiekolwiek inne cele dodatków tych obracać nie można, jak tylko na te, które są w budżecie gminnym przewidziane, to mogłaby ta nietykalność mieć swój refleks na gminę jako taką, czyli że nikomu innemu jak tylko gminie nie możnaby dodatków tych obracać na co innego jak tylko na to, co w budżecie jest przewidzianem, a to z powodu, że gdyby to można rozumieć na zewnątrz, czyli ze względu na wierzycieli gminy, którymby nie wolno było ściągać pretensyi prywatnych albo publicznych, w takim razie sprzeciwiałoby się to tak ustawie cywilnej jak i ustawie egzekucyi politycznej, którą ogłasza dziennik ustaw krajowych pod Nr. 95. z r. 1855, ma zupełną moc ustawy obowiązującej. Wniosek ten o nietykalności dodatków byłby całkiem praktyczny i nicbym przeciwko niemu nie mógł zarzucić z tego miejsca, jeżeliby można przypuścić, że wszystkie wydatki inne jakie są, są z góry naprzód w preliminarzu obmyślane i przewidziane, bo na to się preliminują, ażeby wydatki gminy mogły być pokryte. Jeżeliby zatem rozchodziło się o ukrócenie prawa egzekucyi na dodatki gminne, to znaczyłoby zmieniać ustawę obowiązującą, a w takim razie wniosek, tak jak go Wielebny ks. Sawa postawił, z prawa musiałby być zależnym od decyzyi Rady państwa. To też i Wys. komisya administracyjna Wysokiego Sejmu w swoich wywodach o tym wniosku po części to zapatrywanie, które pozwoliłem sobie wygłosić, przyznała, albowiem przyznanem jest w tych wywodach komisyi, że prawo egzekucyi z zasady przysługuje na dodatki gminne, a powtóre, że sam kierunek nietykalności a względnie częściowego wyjęcia egzekucyi należałby do Rady państwa i z tego powodu prawdopodobnie Wysoka komisya zmieniła wniosek na formę rezolucyi do c. k. Rządu, właśnie co odczytanej przez p. sprawozdawcę. Tej rezolucyi Rząd nie mógłby polecić względnie nakazać swoim podwładnym władzom do wykonania a to dla tego powodu, że uczyniwszy to zrzekłby się częściowego ustawami zagwarantowanego prawa egzekucyi.

W powodach Wielebnego ks. Sawy na początku jest położony powód ten, że do podniesienia tej sprawy w Sejmie dały powód wypadki częste, iż dodatki gminne zostały przez Rząd zajęte na pokrycie zalegających podatków u kontrybuentów.

Otóż ja mogę najuroczyściej Wysoki Sejm zapewnić, że registratura krajowej Dyrekcyi Skarbu nie wykazuje ani jednego aktu, któryby doszedł do jej wiadomości, ażeby kiedykolwiek bądź na prestacye członka gminy Starostwo bądźto kompenzowało, bądźto przez egzekucyę polityczną zajęło dodatki. Kompenzata, o której się wyraziłem, jest niedopuszczalną i niedozwoloną, a jeżeli nie dawniej, to od r. 1873. nigdy nie miała miejsca. Bo w roku 1873. wyszło rozporządzenie przytoczone w sprawozdaniu komisyi, w którem wydała krajowa Dyrekcya Skarbu najenergiczniejszy zakaz kompenzowania samowładnego dodatków gminnych na jakiebądź cele, bo to nie wolno, ale tem samem równocześnie zastrzegła sobie prawo, które przysłuża, że w razie, jeżeli gmina jako osoba moralna w obec Rządu z pewnemi zobowiązaniami płatniczemi zalegająca nie płaci tego, do czego jest zobowiązaną, w ostatecznej chwili po wyczerpaniu łagodniejszych środków mają starostowie prawo uczynić użytek z ordynacyi egzekucyjnej i część dodatku na pokrycie zaległości w drodze egzekucyi politycznej zająć względnie jej pobory nie wypłacić albo przez egzekucyę ściągnąć.

To prawo egzekucyi na dodatki z mocy ustawy z d. 17. Czerwca 1874., o którem mowa w sprawozdaniu komisyi administracyjnej, nie może być Rządowi derogowanem; tam bowiem jest powiedziane, że jeżeli jakiś wydatek gminny nie jest preliminowany, to Rada powiatowa ma się postarać o to, aby ten wydatek gminny dodatkowo w preliminarzu znalazł wyraz przez pozwolenie dodatków nowych, bo przypuszczać na-

leży, że jeżeli gmina preliminuje wydatki na rok, więc obmyśla wszystkie, które zeszłego roku płaciła i które jej na ten rok są wiadome; jeżeli zatem w ciągu roku powstanie jaka prestacya publiczna wobec Rządu albo funduszu, to stanowi ten paragraf, że Rada powiatowa ma obmyśleć środki do pokrycia tej prestacyi. Nigdzie jednak w ustawie tej nie jest powiedzianem, że władze polityczne w takich wypadkach są obowiązane wstrzymać egzekucyą i wezwać Radę powiatową do obmyślenia tych kroków. Według widzenia Rządu znaczyłoby to oddać tę sprawę na niewiadomy czas do zapłacenia, bo dłuższej będzie potrzeba korespondencyi, bo zkąd Rząd może wiedzieć, że ta prestacya, której żąda, jest w budżecie albo że jej nie ma. Rząd musiałby chyba wglądać do tego budżetu gminnego czyli musiałby się mięszać do gospodarki autonomicznej.

Na tej podstawie jednak, jeżeliby to Rząd chciał zrobić w formie odpowiedniej, to dobrze, ale obowiązanym i uprawnionym do tego być nie może.

Odnoszenie się z równoczesnem zrzeczeniem się prawa egzekucyi do Rad powiatowych albo do innego ciała autonomicznego, ma także to niebezpieczeństwo w sobie, że przy należytościach nie może być uważaną Rada powiatowa jako osoba moralna odpowiedzialną za należytości, tylko gmina. Jeżeli my zatem doręczamy nakaz płatniczy za podatek gruntowy albo za jaki ekwiwalent, wówczas gminie, której doręczamy ten nakaz, przysługuje prawo rekursu; a Rząd jeżeliby nie przerwał ustawą zakreślonego czasu do przedawnienia prawa ściągania należytości, lecz wdawał się w sposoby obmyślania dodatków, to mógłby dopuścić do tego, że nastąpiłoby przedawnienie prawa żądania tych należytości, bo według ustawy następuje przerwa w przedawnieniu wtedy, jeżeli się celem ściągnięcia tej należytości uczyni jakiś krok przeciw temu, który coś jest dłużen Rządowi.

Z tego powodu Rząd nie może się z zasady zrzec tego prawa egzekucyjności dodatków na swoje prestacye, a orzeczenie Trybunału administracyjnego, na które się komisya w swem sprawozdaniu powołuje, nie może mieć w tym wypadku zastosowania; albowiem orzeczenie Trybunału administracyjnego z 1. Czerwca 1882. zapadło, jak to sama komisya podnosi, w przedmiocie egzekucyi wierzytelności prywatnych, a jeszcze ważniejszą rzeczą, która tam nie jest bliżej rozwiniętą, jest to, że tam rozchodziło się o skompenzowanie dodatków, to jest, o samowładne zagarnięcie podatków przez urząd podatkowy, co u nas, jak to miałem zaszczyt przedstawić, się nie praktykuje, bo jest niedozwolonem.

Ażeby jednak módz Wysoki Sejm uspokoić co do obawy o zagrożone interesa gospodarstwa gminnego na ten wypadek, to pozwolę sobie krótką treść tego rozporządzenia, o którem jest mowa w wniosku wielebnego ks. Sawy z 5. Listopada 1885. przedstawić, że Dyrekcya Skarbu uwzględniając właśnie te stosunki nieporadności w gospodarowaniu gmin wiejskich wydała pouczenie do władz politycznych, które zawiera w sobie dwa punkta; w pierwszym jest powiedziane, że każdy wypadek, w którymby zaszła potrzeba zajmowania dodatków gminnych na prestacye publiczne, to jest, na prestacye pod zarządem ministerstwa skarbu stojące, do krajowej dyrekcyi skarbu, a pod innem do Namiestnictwa ma być przedkładany do przejrzenia i do pozwolenia na wdrożenie egzekucyi; w drugim punkcie zawiera to rozporządzenie osobny ustęp, w którym powiedziane jest, ażeby Starostowie w drodze legalnej starali się wpłynąć na gminy, iżby swój budżet obmyślały zupełnie, by nie było tego konfliktu, który właśnie stanowi przedmiot mego wyjaśnienia.

Ten drugi punkt trafił na pewien szkopuł; albowiem tak w wywodach wielebnego ks. Sawy, jak i w sprawozdaniu komisyi podniesiono zarzut, jakoby to było poleceniem, iżby to było czynionem z pominięciem Rad powiatowych, a względnie władz autonomicznych. Otóż oświadczam, że o tem w okólniku mowy nie ma, jest tam bowiem powiedziane, iżby Starostwa w drodze legalnej wpływały na gminy, aby sobie na czasie budżet ułożyły.

Czy ten albo ów ze Starostów uzna ze względu na miejscowe stosunki za więcej wskazane, czy ze względu na nagłość interesów odniesie się do Rad powiatowych lub naczelników gmin, czy też, jak to się zdarza w gminach wiejskich, gdzie nie ma na zawołanie członków gminy na wyjaśnienie, ze względu na niedostateczne obznajomienie z przepisami, jeżeli Starosta wybierze Radnych zdolniejszych, aby obmyśleć te środki, to to musieliśmy pozostawić ocenieniu Starostów, co w miarę różnorodnych

stosunków miejscowych za stosowne w tej mierze uznają. Gdyby zatem w danym razie mogła być przeprowadzoną zmiana ustawy w tym kierunku, że dodatki gminne są nietykalne, to nie dałoby się to zalecić dlatego, że nie tylko podatki mogą być ściągane przez zajęcie dodatków, ale i wszystkie inne prestacye publiczne i funduszowe, którym przysługuje prawo politycznej egzekucyi.

Nie mam już odwagi rozszerzać się dalej, a pozwolę sobie tylko w tej mierze tę uczynić uwagę, że w kraju przecież trafiają się wypadki, w których gminy starają się nabyć własność i kupują większe albo mniejsze gospodarstwa a czasami nawet wsie. Jeżeli więc taka gmina jako gmina moralna wejdzie w pewien stosunek prawny z instytucyą finansową, której jak np. bankowi krajowemu, służy prawo politycznej egzekucyi i zaciągnie pożyczkę, której co do procentów i anuitetów służy prawo politycznej egzekucyi, gdyby gospodarstwo w owej wsi było tak liche, iż zachodziłaby potrzeba odniesienia się do innych dochodów gminnych, tj. do dodatków gminnych, to nie możnaby było nawet myśleć o tem, ażeby użyć tego środka. Z tego powodu, jeżeliby miała być zmiana w tym kierunku, musiałaby być bezwarunkową tak dla prestacyj rządowych jak i dla innych, którym służy to samo prawo egzekucyi politycznej jakie służy podatkom. Z tych względów zatem pozwalam sobie to oświadczyć, że ze stanowiska rządowego tego rodzaju rezolucya i w tem znaczeniu, jakoby odnoszenie się do Rad powiatowych miało być obowiązkiem dla Rządu, nie ma widoków powodzenia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Na wywody p. c. k. komisarza rządowego pozwolę sobie kilka słów odpowiedzi.

Opuszczam całą część wywodów, która się odnosi do wniosków p. ks. Sawy, albowiem na stole Wysokiej Izby leży sprawozdanie i wniosek komisyi, a nie wniosek p. ks. Sawy. Komisya administracyjna, jak to zauważył reprezentant Rządu, wniosek p. ks. Sawy zmodyfikowała w ten sposób, że zastąpiła nowelę do ustawy rezolucyą— przeto polemikę z kwestyą uwolnienia dodatków gminnych od egzekucyi przeprowadzoną, zresztą jak to uznał reprezentant Rządu, także w sprawozdaniu komisyi, uważam za zbyteczną.

Zwracam się do tej części wywodów, które się odnoszą wprost do rezolucyi i tu śmiem twierdzić, że intencya wniosku komisyi nie została w zupełności zrozumianą. Nie leżało wcale w intencyi komisyi i nie wynika bynajmniej ze stylizacyi zaproponowanej przez nią rezolucyi, iżby chodziło jej o to, aby się c. k. Rząd zrzekł prawa egzekucyi na dodatki gminne. Przeciwnie — skoro komisya w sprawozdaniu swojem przyznaje, że wedle obowiązujących ustaw dodatki gminne nie są wykluczone od egzekucyi, to nie mogła żądać w rezolucyi, aby Rząd zrzekł się tego prawa, aby wykluczał egzekucyą na dodatki gminne. Przecież w rezolucyi znajduje się słowo: „przedewszystkiem“, bo jest w niej tak powiedziane (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby władze, którym jest powierzona egzekucya polityczna, pouczył, iżby gdy zajdzie potrzeba zarządzenia egzekucyi przeciw gminie celem ściągnięcia zalegających podatków lub należytości w ten sam sposób jak podatki ściąganych, korzystały „przedewszystkiem“... a zatem przed innemi środkami, nie mówiąc zupełnie o tem, jakoby inne środki Rządowi nie przysługiwały.

To jest jedno.

Teraz co do użycia tych środków to sądzę, że ze stanowiska porządku w gospodarstwie gminnem i ze względu na obowiązki publiczne, jakie gmina ma do spełnienia można żądać i z żądaniem tem zgadza się także intencya owego rozporządzenia krajowej Dyrekcyi skarbu z r. 1873., aby dopiero po wyczerpaniu środków łagodniejszych egzekucyjnych został użyty środek bądź co bądź drastyczny i narażający spełnienie publicznych obowiązków gminy, jakim jest kondykowanie dodatków gminnych.

Wtenczas, kiedy owo rozporządzenie z roku 1873. zostało wydanem, nie było jeszcze możności użycia środka o którym wspomina komisya i który chce mieć użytym przedewszystkiem, t. j. żądania od reprezentacyi powiatowej, żeby wstawiła w budżet gminy należytość rządową i nałożyła odpowiednie dodatki do podatków.

Skoro ten środek został wprowadzonym, jest obowiązkiem Rządu i leży w interesie administracyi publicznej, aby przedewszystkiem ten środek był użytym. Zachodzi pytanie, czy użycie tego środka nie stawiałoby Rządu w położeniu mniej korzystnem. Komisya nie miała wcale na

myśli pogarszać szansze ściągania należytości skarbowych wskazując drogę, o której wspomina rezolucya. Jeżeli najnowszy okólnik z r. 1885. tu zacytowany, poleca władzy politycznej prowadzącej egzekucyę odnosić się do wyższych władz krajowych przed zarządzeniem kondyktu; jeżeli stadya, jakie egzekucya polityczna obejmuje, zawsze muszą zająć dłuższy przeciąg czasu a i z innych względów nie obędzie się bez pewnej dłuższej przewłoki, to w obec tego środek wskazany ustawą z 17. Czerwca 1874. jest, może i szybciej do celu poprowadzi a przytem będzie z jak największą oszczędnością gospodarstwa gminnego.

Jeszcze jedną uwagę miałbym do zrobienia.

Mogłaby zajść wątpliwość pod tym względem, że w ciągu roku budżetowego zastosowanie tego środka mogłoby się wydać niemożebnem

Tymczasem ani z treści, ani z ducha ustawy z 17. Czerwca 1874 r. nie wynika, żeby Rada powiatowa a względnie jej zastępca, Wydział powiatowy musiał czekać następnego roku budżetowego i dopiero w budżecie na rok przyszły mógł wstawić należytość rządową i na pokrycie jej dodatki do podatków nałożyć. Ustawa tego nie zabrania i praktyka na to także wskazuje, że w danym razie, jeżeli chodzi o zobowiązanie gminy niecierpiące zwłoki, to w ciągu roku budżetowego może reprezentacya powiatowa wstawić odpowiednią kwotę w budżet i nałożyć dodatki potrzebne. Świadczą także za tem i orzeczenia trybunału administracyjnego, które wyraźnie to prawo repr. powiatowej stwierdzają. Tych orzeczeń nie jestem wstanie zacytować w tej chwili, ale są one podane w zbiorze Budwińskiego. Odnoszą się one do innych krajów koronnych, ale do takich, które mają takie same postanowienia jak ustawa z roku 1874.

Zwracam jeszcze i na to uwagę, że według tej nowelli reprezentacya powiatowa nie tylko ma prawo ale ma obowiązek wstawić należytość.

Nie zależy to od jej woli, lecz jest do tego obowiązaną ona, a w jej zastępstwie w danym razie Wydział krajowy wstawić należytość od gminy, która wynika z ustawy, z wyroku lub dokumentów moc egzekucyjną mających.

Z tego względu komisya uważała za stosowne i potrzebne w obec powołanego rozporządzenia z r. 1885., które nie wskazało wyraźnie drogi postępowania wskazanej w ustawie z roku 1874. i w obec wypadków konkretnych w aktach wykazanych, które były przedmiotem korespondencyi między Wydziałem krajowym a Prezydyum Namiestnictwa, doradzać wezwanie Rządu, aby takie pouczenie do władz prowadzących egzekucyą polityczną wydał.

Z tych powodów pozwalam sobie prosić Wysoką Izbę, aby raczyła rezolucyą przyjąć.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje proponowaną przez komisyę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya przyjęta.

Z kolei następuje.

Drugie czytanie wniosku posła Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy cłowej z roku 1882., jakoteż w sprawie regulacyi taryf kolejowych oraz o 1. i 2. punkcie wiecu rolniczego. (**Aleg. 166**). Sprawozdawca poseł Polanowski ma głos. Proszę odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„a) Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej wniosł do Rady Państwa projekt do reformy ustawy cłowej z roku 1882., któryby wprowadził cła zbożowe w Austryi, co najmniej równe cłom zbożowym wprowadzonym dnia 11. Lipca 1885 r. na granicach państwa niemieckiego.

b) I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcya i handel galicyjski w skutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażane nie były.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby na podstawie udzielonych Towarzystwom kolejowym w Austryi koncesyi w ogóle, zaś w szczególności na podstawie kolei Arcyks. Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby koleje te zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by zarządom tych kolei wzbroniono przyznawanie dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących ulg taryfowych w warunkach ko-

rzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą.

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc art 19. koncesyi z dnia 3. Marca 1857. służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Arcyks. Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla c. k. Rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei".

Pozwolę sobie dodać, że już po wydrukowaniu tego sprawozdania nadeszło pismo z dyrekcyi kolei czerniowieckiej zawiadamiające, że zastosowała swe taryfy we wszystkich szczegółach do taryf na kolei państwowej, a nawet, jak mi jeden z członków dyrekcyi mówił, niektóre pozycye taryfowe są niższe, niż na kolei państwowej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ubolewam, że tak późno, w ostatniej prawie godzinie sesyi sejmowej, postawiono na porządku dziennym obrad sprawę bardzo ważną, sprawę obmyślenia i przedsięwzięcia środków skutecznych dla uchronienia produkcyi rolniczej w kraju naszym od upadku. Jakkolwiek bowiem przesilenie ekonomiczne, wzrastająca coraz potężniej produkcya rolnicza zaeuropejska, mianowicie amerykańska, produkująca tanio, bo nie obciążona podatkiem gruntowym, przy pomocy coraz większego rozwoju środków taniego przewozu morzem gniecie i do upadku przywodzi produkcyę rolniczą we wszystkich krajach europejskich, jednak najzgubniejszy wpływ wywiera na kraje przeważnie i prawie wyłącznie rolnicze, jakimi są kraje polskie, a między nimi Galicya. Tem zgubniej wpływa na Galicyę, że produkcya tu rolnicza i w ogóle w Austryi obciążona jest daleko wyższym podatkiem gruntowym, niż w innych państwach europejskich, bo opłacała 22% od dochodu z gruntu; teraz zaś ten podatek gruntowy jest jeszcze wyższy stosunkowo do dochodu brutto, a to w skutek większego spadku cen zboża. Prócz tego, koszta produkcyi rolniczej są w naszym kraju większe niż w zachodnio europejskich krajach, z powodu wyższych u nas procentów od kapitałów obrotowych potrzebnych do popędu produkcyi rolniczej.

Sprawa więc jest bardzo ważna i piekąca. Zabrałem zaś w niej głos, bo badam ją od dość dawna i uważnie. Już w roku 1880., gdy w tej Wysokiej Izbie toczyły się 24. Lipca rozprawy o uregulowaniu podatku grutowego, przedstawiałem w dłuższym wywodzie, że parlamenta i rządy powinny starać się zniżyć o ile możności podatek gruntowy w obec zbliżającego się przesilenia ekonomicznego, w obec zbliżającego się przewrotu wszystkich stosunków produkcyi rolniczej. Dostojny Wice-Marszałek dozwoli, iż odczytam jeden krótki ustęp z przemowy mojej na posiedzeniu dnia 24. Lipca 1880. (czyta):

„Zabrałem głos, aby wskazać, jak zgubnem dla produkcyi rolniczej jest podwyższenie podatku gruntowego w obec zbliżającego się wielkiego przewrotu w stosunkach ekonomicznych w całej Europie, szczególniej w obec przewrotu w stosunkach produkcyi rolniczej. a to z powodu olbrzymiego wzrostu taniej produkcyi rolniczej w Ameryce północnej, i w ogromnych rozmiarach wzrastającego z każdym rokiem taniego przywozu produkowanego zboża i bydła z Ameryki do Europy. Zabrałem głos, aby wykazać, że właśnie ten olbrzymi wzrost produkcyi rolniczej w Ameryce, ten szybko, szczególniej w trzech ostatnich latach wzmagający się przywóz tanio produkowanego zboża i bydła z Ameryki do Europy, powinien był znaglić ciała ustawodawcze i rządy państw europejskich do znacznego zniżenia podatku gruntowego, jeśli pragną, aby produkcya rolnicza w Europie mogła wytrzymać konkurencyę z tanią produkcyą amerykańską, jeżeli chcą produkcyę rolniczą europejską uchronić od upadku zupełnego, co w następstwie swojem spowodowałoby niemożność płacenia jakiegokolwiek podatku gruntowego".

(Mówi): Ziszczenie się tego, co wówczas mówiłem, niech służy za wskazówkę, że tą sprawą zajmuję się dość dawno, i że wnioski, które Wys. Izbie przedłożę, wypływają z wielostronnego jej badania.

Sejmowa komisya gospodarstwa krajowego proponuje, aby Wysoki Sejm żądał podwyższenia cła od zboża wprowadzanego do Austryi, (która zawsze część swego zboża wywozi) i częściowego nieznacznego zniżenia taryf przewozu drogami

żelaznemi w państwie austryjackiem. Środek pierwszy sądzę nie skutecznym, jednak nie będę się wnioskowi sprzeciwiał, bo to już sprawa przesądzona na teraz. Zniżenie taryf przewozu drogami żelaznemi byłoby jednym z skutecznych środków, ale wniosek komisyi w tym przedmiocie jest połowiczny.

Aby udowodnić, że środki zaproponowane tu przez komisyę gospodarstwa krajowego (którym jednak sprzeciwiać się nie będę) są zupełnie niedostateczne do zasłonienia produkcyi rolniczej w kraju naszym od upadku pod naciskiem produkcyi rolniczej zaeuropejskiej tanio produkującej i bardzo tanio przywożącej produkta swoje do Europy...

(P. Gross. Brawo).

aby wykazać, jakiemi środkami można wzmocnić naturalnie produkcyę rolniczą naszą, a jakim sposobem sztucznie ale skutecznie ją zasłonić iżby nie upadła lecz utrzymała się, wzrosła i rozwijała się, — należy zbadać powody, dla których produkcya rolnicza w kraju naszym i w ogóle krajów rolniczych europejskich nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą amerykańską.

W krajach północno-amerykańskich produkcya zboża i bydła, w południowo-amerykańskich produkcya bydła, w Australii produkcya wełny i zboża jest bardzo tania. Wykazały to bardzo liczne badania warunków produkcyi w tych krajach, mianowicie warunków północno-amerykańskiej produkcyi zboża i szybkiego a olbrzymiego jej wzrostu. Mamy z tych badań dokładne dosyć a mnogie sprawozdania począwszy od raportu komisyi wyprawionej w 1879. przez Rząd angielski bardzo dbały o materyalne interesa swego kraju, od dzieła ekonomisty francuskiego p. Roon, wydanego w Paryżu w 1880. r. pod tytułem: „Le blé aux Etats Unis d' Amerique“, od sprawozdania p. Kapp członka parlamentu niemieckiego ogłoszonego w Berlinie w 1880. r. pod napisem: „Die amerikanische Waitzenproduktion“, aż do ogłoszonego w Paryżu w r. z. w „Journal de la société de statistique“ artykułu pana Broch pod napisem: „La crise agricole en Europe“, aż do sprawozdania odczytanego w jesieni r. z. na kongresie rolniczym w Peszcie. Wszystkie te sprawozdania i sumienne badania udowodniły liczbami, jak tanio produkuje Ameryka zboże i bydło, Australia wełnę.

Nie mogę tu zajmować ostatnich godzin sesyi sejmowej przytaczaniem licznych dat statystycznych z tych sprawozdań i dzieł. Przytoczę tylko ten rezultat dat statystycznych, że w obszernych a żyznych krajach północno-amerykańskich, leżących przy ogromnych jeziorach: Michigan, Huron, Erie, Ontario, w krajach, których stolicą jest Chicago, i na urodzajnych bezgranicznych równinach i stepach, rozciągających się nad największą w świecie rzeką Missisipi, kosztuje produkcya jednego buszla pszenicy, to to jest 60 funtów, od 20 do 45 centów na nasze pieniądze licząc. A jest jeszcze w tych wielkich a żyznych krajach 200 milionów akrów ziemi odpowiedniej pod uprawę pszenicy, a nie zajętej jeszcze pod jej uprawę. Gdy w 1860. r. było w Stanach Zjednoczonych tylko ogółem 12 milionów akrów ziemi obsianych pszenicą, z których zebrano jej około 170 milionów buszli, z czego wywieziono za granicę 4 miliony buszli, już w 1880. r. obsiano tam pszenicą 37 milionów akrów ziemi, zebrano 498 milionów buszli, a wywieziono 150 milionów buszli. W roku 1882. było pod pszenicą przeszło 57 milionów akrów, zebrano 504 milionów buszli, z tego zbioru 106 milionów buszli przywieziono do Europy. Wprawdzie w r. 1883. obsiano w Stanach Zjednoczonych pszenicą tylko 37 milionów akrów, z których zebrano 421 milionów buszli. Obsiano zaś pszenicą w 1883. r. mniej ziemi z tego powodu, że koszta produkcyi pszenicy zwiększyły się nieco, (w kraju Michigan aż do 70 centów od buszla) w skutek braku robotnika, ponieważ mnóstwo rąk rzuciło się do przemysłu fabrycznego. Jednak po licznych bankructwach i stratach przedsiębiorstw przemysłowych w 1883. i i 1884., zwróciło się znowu więcej rąk do rolnictwa, i w 1885. wzrosła znów produkcya rolnicza w Ameryce. Obok tego zaszedł fakt, który spowodował rolników i kupców zbożowych amerykańskich do zniżenia ceny pszenicy przywożonej do Europy. Mianowicie konkurencya z Indyami wschodniemi. Jakkolwiek Indye wschodnie daleko mniej niż Ameryka przywożą do Europy zboża, bo gdy Ameryka dostawiła do Europy w 1880 r. 150 milionów buszli, a w 1883. 106 milionów buszli, zaś Indye Wschodnie w 1883 r. (w którym z Indyj najwięcej przywieziono pszenicy do Europy) dostawiły 20 milionów buszli, jak wykazują daty w paryzkim „Journal de la société de statistique“ — jednak w skutek tej

rosnącej konkurencyi, producenci i kupcy zbożowi amerykańscy zniżyli cenę swojej pszenicy przywożonej do portów europejskich. A zniżyć cenę mogli, bo koszta produkcyi i przywozu pszenicy amerykańskiej do portów zachodnio-europejskich są już pokryte, jeżeliby za cetnar metryczny, to jest za 100 klg. pszenicy amerykańskiej zapłacono w Marsylii lub Hawrze 3 i pół zł. licząc na nasze pieniądze.

Jakież są przyczyny taniości produkcyi zboża i bydła w Ameryce północnej a także w Australii? Pierwszą przyczyną jest taniość ziemi, bo ogromne przestrzenie gruntów żyznych, zdolnych pod uprawę pszenicy i chów bydła, leżą tam jeszcze nie zajęte. Ten powód taniości produkcyi rolniczej amerykańskiej nie może istnieć już w Europie, ale w części neutralizuje go w Ameryce drogość ręki roboczej. Drugą przyczyną taniości produkcyi zboża na żyznych a przestronnych stepach amerykańskich jest „rabunkowy“, że tak powiem, sposób prowadzenia gospodarstwa tam rolnego — rolnik tam wyzyskuje przez lat kilkanaście dziewiczą ziemię i rusza dalej. Tę przyczynę taniości produkcyi zbożowej amerykańskiej neutralizuje w części lub zneutralizować może rolnik europejski przez lepszą uprawę ziemi i obfitszy zbiór; bo gdy rolnik amerykański zbiera przecięciowo z akra ziemi 12 buszli pszenicy, rolnik angielski zbiera przecięciowo z akra 35 buszli (ale przy wielkim nakładzie w uprawę ziemi), belgijski 23 buszli, w krajach austryjackich przecięciowo 15 buszli z akra.

Ale jednym z najważniejszych powodów taniości produkcyi zboża i bydła w Stanach Zjednoczonych amerykańskich jest ten, że tam grunt, a przeto produkcya zboża, nie jest obciążona żadnym podatkiem gruntowym. Natomiast w krajach monarchii austryjackiej podatek gruntowy jest bardzo wysoki, a stosunkowo do dochodu najwyższy jest podatek gruntowy w Galicyi. Wynosił on 22% brutto dochodu, a teraz, w skutek zmniejszenia się dochodu, jest procentowo wyższy. Jeżeli ten dochód brutto wyczerpany jest kosztami produkcyi i podatkiem gruntowym, ziemia nie przynosi prawie żadnego dochodu czystego.

Gdy główny prawie powód, dla którego produkcya rolnicza nasza nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, amerykańską, leży w tem, że tamta nie płaci podatku gruntowego a nasza opłaca bardzo wysoki podatek, przeto, aby produkcya rolnicza w kraju naszym mogła wytrzymać konkurencyę z producentami zaeuropejskimi, trzeba zniżyć znacznie podatek gruntowy. Gdy dla oznaczenia wysokości podatku gruntowego zbadano ostatecznie w 1880 r. dochód z gruntu, dochód ten był znacznie większy niż dzisiaj. Ponieważ dochód się zmniejszył, powinien być także podatek zniżony. Wprawdzie według ustawy o podatku gruntowym, rewizya podatku gruntowego ma następować co lat 15; 5 lat już upłynęło, 10 lat mamy jeszcze czekać. Ale gdy powszechnie a dokładnie wiadomo, że we wszystkich krajach monarchii a szczególniej w Galicyi dochód z gruntu spadł w ostatnich latach przecięciowo może o połowę, nie można czekać na zniżenie podatku gruntowego lat 10, bo wprzód rolnik nie będzie w stanie opłacać żadnego podatku. Nie proponowałbym rewizyi katastru, bo to jest praca kosztowna, ale proponowałbym procentowe zniżenie podatku. Odzywają się o to głosy w wielu krajach monarchii. Wniosek odpowiedni przedstawiam Wysokiemu Sejmowi, a odczytam go poniżej.

Drugim powodem, dla którego produkcya rolnicza w naszym kraju nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, która ją gniecie i do upadku przywodzi, jest bardzo tani przywóz na konsumcyjne targowiska zachodnio-europejskie płodów produkcyi rolniczej zaeuropejskiej, mianowicie zboża, a drogi przywóz na te targowiska zachodnio-europejskie naszego zboża, bydła i innych płodów naszej produkcyi rolniczej. Koszt przywozu okrętem żaglowym z Nowego Yorku do Marsylii stu kilo zboża wynosi na nasze pieniądze około 1 zł. Niekiedy kosztuje przywóz nieco więcej. Z Chicago do Marsylii wynosi 1 zł. 20 ct.; zaś na okrętach parowych do 2 zł. Jeżeli doliczymy do tego koszta produkcyi jednego cetnara metrycznego pszenicy, wynoszące od 80 ct. do 1 zł. 60 ct., widzimy, że producent amerykański gdyby nawet sprzedał w Marsylii lub Londynie cetnar metryczny pszenicy po 3 i pół lub po 4 zł., miałby pokryte koszta produkcyi i przywozu. Czyż producenci nasi mogą się współubiegać z nimi opłacając blisko 1 zł. za przywóz cetnara pszenicy z Krakowa do Wiednia, to jest tyle, co za przywóz okrętem żaglowym z Nowego Yorku do Marsylii. A ponieważ Wiedeń nie jest targo-

wiskiem dla pszenicy galicyjskiej, bo do Wiednia daleko tańszy jest przywóz zboża z Węgier, przeto pszenicę naszą trzeba zawozić dalej drogami żelaznemi do Saksonii, nad Ren, do Szwajcaryi, do Holandyi, do Hamburga, a wydatek na przewóz tam cetnara metrycznego wynosi aż do 4 zł.

Nie ma tu dzisiaj czasu wykazywać inne jeszcze, bardzo wielkie, znane zresztą, niekorzyści taryf przewozu drogami zelaznemi austryjackiemi, które mają daleko niższą taryfę za przewóz przez Galicyę na targi niemieckie zboża zagranicznego, a znacznie wyższą na wywóz z Galicyi zboża i bydła.

Koniecznem następstwem takiego stanu rzeczy jest, że, aby produkcya rolnicza w naszym kraju nie upadła pod naciskiem płodów produkcyi zaeuropejskiej, potrzeba nieodzownie, oprócz zniżenia podatku gruntowego, zniżyć także znacznie cenę przewozu drogami żelaznemi w państwie austryjackiem, i całkowicie uregulować taryfy kolejowe. Jest to drugi naturalny środek uchronienia od upadku rolnictwa naszego.

W tym celu delegacya polska w Radzie Państwa zasiadająca upoważniła posła Abrahamowicza i mnie do przedłożenia Izbie poselskiej wniosku idącego daleko dalej niż wniosek przedłożony dzisiaj Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego. Przedstawiłem Kołu poselskiemu polskiemu zezultaty narad komisyi, która w ciągu dwóch lat r. 1882. i 1883. obradowała przy Ministerstwie handlu w Wiedniu a złożona była z reprezentantów wszystkich Towarzystw rolniczych tej połowy Monarchii i z reprezentantów Izb handlowych oraz z reprezentantów Towarzystw, będących właścicielami dróg żelaznych. Ta komisya uchwaliła zasady, według których należy ułożyć nową taryfę przewozu drogami żelaznemi, niższą od taryf obowiązujących teraz a jednę dla wszystkich kolei i zaprowadzić ją w miejsce istniejących obecnie przeszło siedmiuset różnych taryf przywozowych, wywozowych i przewozowych. Te ostatnie, to jest taryfy przewozowe czyli transitowe, szkodzą najbardziej naszej produkcyi rolniczej. Nie chcę zajmować Wys. Izbie czasu przytaczaniem tych zasad reformy taryf kolejowych. Delegacya polska uchwaliła, aby Izbie poselskiej Rady Państwa przedłożyć wniosek, iżby zbadała wspomniane zasady i przedsięwzięła właściwe środki w celu zupełnego uregulowania taryf przewozu na drogach żelaznych. Wniosek taki przedłożyliśmy Radzie państwa 16. Października r. z. Chociaż więc wniosek przedłożony dzisiaj Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego, żądający pewnej ulgi w cenach przewozu kolejami i częściowej reformy taryf kolejowych, jest niedostateczny; jednak zważając na przedłożony już przez nas Radzie państwa wniosek o zupełną reformę taryf kolejowych, sądzę, zbytecznem przedstawianie tu innego wniosku.

Oprócz wyżej wskazanych dwóch środków naturalnego wzmocnienia produkcyi rolniczej w kraju naszym, to jest oprócz zniżenia podatku gruntowego i znacznego zniżenia taryf przewozu drogami żelaznemi, jest jeszcze trzeci sztuczny ale skuteczny środek zasłonienia produkcyi naszej rolnej od ucisku przez produkcyę rolną amerykańską tanio produkującą i tanio przywożącą swoje produkta do Europy. Środkiem tym sztucznym a skutecznym jest pobieranie na wszystkich wybrzeżach i portach europejskich cła znacznego od zboża i bydła zaeuropejskiego do Europy przywożonego, a którego produkcya nie jest obciążona podatkiem gruntowym. Jeżeli parlamenty i rządy państw europejskich nie zechcą lub nie mogą zniżyć podatku gruntowego, obciążającego bardzo produkcyę zboża i bydła w całej Europie i jeżeli nie zdołają przeprowadzić znacznego zniżenia cen przewozu zboża i bydła europejskiego na targowisko konsumcyjne zachodnio europejskie, to jest, jeżeli nie zechcą lub nie mogą przeprowadzić dwóch naturalnych środków koniecznych dla uchronienia produkcyi rolniczej europejskiej od upadku pod naciskiem produkcyi zaeuropejskiej, tanio produkującej i tanio przywożącej zboże i bydło do Europy, — w takim razie powinny starać się utworzyć unię celną europejską w celu pobierania cła dość znacznego od zboża i bydła zaeuropejskiego przywożonego do portów i brzegów Europy. Albo należy dać produkcyi rolniczej europejskiej dwa wyżej wskazane warunki, które posiada produkcya rolnicza zaeuropejska nie obciążona podatkami, albo należy utworzyć unię celną europejską.

Zaprowadzenie cła znacznego na wybrzeżach europejskich od zboża zaeuropejskiego nie jest myślą nową, ani jest mrzonką. Oto Francya już zaprowadziła na swych wybrzeżach cło wyższe, mianowicie 6 fr. od cetnara metrycznego pszenicy, morzem przywożonej, a 3 fr. od cetnara pszenicy sprowadzanej lądem z Europy. Wpraw-

dzie ten środek przez samą Francyę użyty, jest połowicznym i niedostatecznym dla samejże Francyi, bo zboże zaeuropejskie wprowadzane przez Belgię, Hiszpanię lub przez porty niemieckie może następnie wchodzić lądem do samej Francyi; ale już ten dłuższy przewóz lądem zboża zaeuropejskiego, zanim wejdzie do Francyi, umożliwia nieco zbożu francuskiemu konkurencyę w samej Francyi z zbożem zaeuropejskiem.

Myśl unii celnej europejskiej co do zboża i bydła zaeuropejskiego głosiło już kilku znakomitych mężów stanu. Prezes ministrów węgierskich Koloman Tisza powiedział także, iż wobec coraz większego a taniego przywozu do Europy płodów rolnictwa zaeuropejskiego, produkcyę rolniczą w krajach europejskich zasłonić może nie cło na zboże zaprowadzane między państwami europejskiemi, ale cło pobierane na wybrzeżach Europy od zboża zaeuropejskiego. Dwóch znakomitych członków węgierskiego parlamentu: Albert Apponyi i Karolyi udają się — jak głoszą — do wszechwładnego kanclerza państwa niemieckiego, aby popierać myśl utworzenia unii celnej europejskiej.

Jeżeli Wys. Sejm jest przekonany o użyteczności unii cłowej europejskiej dla zasłonienia produkcyi rolniczej w Europie a między innemi w kraju naszym, niechaj nie waha się dać tej myśli poparcia takiego, jakie dać może, wzywając Rząd, aby starał się na drodze dyplomatycznej o utworzenie unii cłowej europejskiej, zaprowadzającej na wybrzeżach i w portach europejskich znaczne cło na bydło i zboże zaeuropejskie wprowadzane do Europy, a zarazem, aby Rząd starał się na drodze wskazanej przez ustawy zasadnicze o przystąpienie do unii cłowej europejskiej i zaprowadzenie tego wyższego cła na zboże i bydło zaeuropejskie w portach austryackich nad morzem Adryatyckiem.

Komisya gospodarstwa krajowego przedłożyła Wys. Sejmowi wniosek wzywający Rząd do przeprowadzenia ustawy podwyższającej na granicach Monarchii cło od zboża wprowadzanego z innych krajów europejskich. Takie oddzielanie się państw europejskich jednych od drugich wysokiem cłem na zboże nie pomoże w niczem produkcyi rolniczej w państwach, które, jak Monarchia austryacka, więcej zboża produkują niż go konsumują. Jednak nie będę się temu wnioskowi sprzeciwiał, bo to na teraz sprawa przesądzona. Ale zwrócę uwagę Wys. Izby, że nie przez to popełnia się główny błąd, iż chwyta się ten środka nieskutecznego do osiągnienia zamierzonego celu, ale przez to, jeżeli spuszczając się na ten środek nieskuteczny, zaniedbujemy użycie środków skutecznych.

Ten błąd popełnimy, jeżeli zaniedbamy domagać się wyżej wskazanych skutecznych środków uchronienia produkcyi naszej rolniczej od upadku pod coraz większym napływem do Europy płodów zaeuropejskiej produkcyi, sądząc, że zaradzi złemu podwyższone na granicach Monarchii cło od zboża przywożonego z innych krajów polskich, z Rosyi i Rumunii. Atoli pomimo podwyższenia cła na granicach Monarchii od zboża z krajów polskich, z Rosyi i Rumunii, ogromne masy zboża amerykańskiego, indyjskiego i australskiego, produkowanego równie tanio jak dotychczas i tak samo tanio jak dotychczas przywożonego na targi angielskie, francuzkie, holenderskie, nadreńskie, szwajcarskie i t. d., mogą być tam sprzedane z zyskiem za cenę, za którą sprzedane tam zboże galicyjskie (bo tam wywozić trzeba przewyżkę zboża naszego nad konsumcyę miejscową) zaledwo może pokryje koszta swojej produkcyi obciążonej podatkiem gruntowym i koszta swego przewozu po wysokiej taryfie kolejowej. A nawet zboże z innych krajów polskich, z Rosyi i Rumunii przewiozą transito bez opłaty cła na te targi konsumcyjne zachodnio europejskie.

Wały cłowe sypane między państwami europejskimi nie powstrzymają fal powodzi zbożowej, zalewającej Europę od strony Oceanu Atlantyckiego. Ten ochronny wał cłowy trzeba zbudować na wybrzeżach Europy zachodniej. Bo pomimo grobel cłowych między państwami europejskimi cena zboża w naszym kraju będzie zawsze niższą od ceny zboża na targach zachodnio-europejskich o cały koszt przewozu tam zboża naszego.

Streszczam co powiedziałem. Naturalnemi środkami uchronienia od upadku produkcyi rolniczej w naszym kraju jak i we wszystkich krajach europejskich, pod naciskiem coraz większego napływu do Europy płodów produkcyi zaeuropejskiej, nie obciążonej podatkami i tanio swoje płody przywożącej, są: zniżenie znaczne podatku gruntowego i zniżenie kosztów przewozu produktów naszych na targi zachodnio-europejskie przez zupełną reformę taryf kolejowych. Jeżeli zaś Rządy i parlamenta nie mogą przeprowadzić tych naturalnych środków podtrzymywania pro-

dukcyi rolniczej w naszym kraju i w innych krajach europejskich, powinny się chwycić środka sztucznego ale skutecznego, starając się utworzyć unię celną europejską, zaprowadzającą znaczne cło na wybrzeżach Europy na zboże i bydło zaeuropejskie do Europy wprowadzane.

Spotkam się może z zarzutem, że środki, które przedstawiłem, są trudne do wykonania. Przyznaję to, ależ każde prawie donośniejsze działanie nie jest łatwem. Bez trudu nie można dojść do wyższego celu.

Wnioski moje brzmią (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Wzywa się c. k. Rząd, aby zważywszy, że produkcya rolnicza we wszystkich krajach Monarchii, a szczególniej w naszym kraju, obciążona wysokim podatkiem gruntowym i opłacająca wysokie koszta przewozu swych płodów, tj. zboża i bydła, na targowiska konsumcyjne zachodnio-europejskie, nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, mianowicie amerykańską, nie obciążoną wcale podatkiem gruntowym a przywożącą produkta swoje bardzo tanio morzem do portów i na targi zachodniej Europy, — starał się na drodze dyplomatycznej o utworzenie unii cłowej europejskiej wyłącznie co do zboża i bydła, tj. zaprowadzającej wyższe cło na zboże i bydło zaeuropejskie wprowadzane do Europy, oraz, aby c. k. Rząd starał się na drodze konstytucyjnej o zaprowadzenie w portach i na wybrzeżach krajów Monarchii nad morzem Adryatyckiem leżących tych wyższych ceł na zboże i bydło zaeurepejskie wprowadzane do Monarchii.

II.

Wzywa się c. k. Rząd, aby, zważywszy na wielkie a trwałe zmniejszenie się powszechne w całym kraju naszym dochodu z gruntu w następstwie znacznego a trwałego spadku cen wszystkich płodów naszej produkcyi rolniczej, a to w skutek taniego przywozu płodów produkcyi rolniczej zaeuropejskiej, mianowicie amerykańskiej, nie obciążonej wcale podatkiem gruntowym, — starał się na drodze przez konstytucyę wskazanej o zniżenie o $^1/_3$ część podatku gruntowego z gruntów ornych, łąk i pastwisk, dopóki c. k. Rząd nie przeprowadzi na drodze dyplomatycznej i na drodze wskazanej przez zasadnicze ustawy państwa unii celnej europejskiej i zasłonienia produkcyi rolniczej w krajach Monarchii wyższem cłem nałożonem na zboże i bydło zaeuropejskie do Europy wprowadzane i dopóki w skutek tego nie nastąpi podwyższenie się dochodu z gruntów.

(Mówi.) Powtarzam, że ubolewam, iż sprawa ekonomiczna tak ważna postawiona została na porządku dziennym w ostatniej godzinie sesyi sejmowej; przeto te moje wnioski mogłem dopiero w ostatniej godzinie sesyi przedstawić Wysokiej Izbie. Nie mogę wymagać dzisiaj dłuższych nad nimi rozpraw lub przyjęcia ich bez dyskusyi. Nie ośmielam się żądać ich przyjęcia teraz, obawiając się, aby wniosków użytecznych nie odrzucono z powodu, że nie mają czasu rozstrząsnąć ich ci posłowie, którzy dzisiaj pragną zakończyć obrady. Przeto proszę, aby Wysoka Izba raczyła przekazać te wnioski Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Na uwagę, czynioną pół głośno przez kilku posłów, odpowiadam, że w drugim wniosku wnoszę o zniżenie podatku gruntowego od dochodu z pól rolnych, łąk i pastwisk, ponieważ teraz nie ma powodu do zniżenia podatku gruntowego z winnic i lasów.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam te wnioski do poparcia. Kto je popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wnioski są dostatecznie poparte.

P. Dr. Gross. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Dr. Gross ma głos.

P. Dr. Gross. Wysoka Izbo! Szanowny kolega p. Chrzanowski wystąpił z wnioskiem nadzwyczaj ważnym, nadzwyczaj daleko idącym, tak dalece, że nie jesteśmy dziś w możności ani ocenić jego doniosłości, ani zastanowić się nawet nad konsekwencyami jego. Zdaje mi się, że p. Chrzanowski najlepszą obrał drogę, jeżeli wskazał, ażeby te wnioski oddane były Wydziałowi krajowemu do dalszego zbadania. Innego załatwienia spodziewać się nie można. Bardzo dobrze się stało, że p. Chrzanowski tutaj podniósł myśl jedną, która nie tylko u nas w kraju, ale i w innych krajach, jak na Węgrzech i innych prowincyach państwa austryackiego była często wyrażaną. Ostateczne bowiem remedium wszystkich klęsk, jakich doznaje rolnictwo nasze, może polegać tylko w retorsyi przeciw Ameryce. Wszystkie inne środki retorzyjne, jak cła ochronne jednego państwa europejskiego przeciw

drugiemu, zdaje mi się Panowie — być może, że się mylę — do żadnego nie doprowadzą skutku. Uważam we wniosku szanownego posła Chrzanowskiego tę wielką prawdę, że na zewnątrz walkę cłową podjąć wypada, nie zaś między państwami europejskiemi i dla tego jak najusilniej popieram tę pierwszą myśl tutaj po raz pierwszy przez p. Chrzanowskiego wyrażoną.

Co się tyczy opustu podatku gruntowego, w tą rzecz dalej wchodzić nie myślę, była ona już we wszystkich sejmach wyrażoną i zdaje się, że nie zaszkodzi, aby była wypowiedziana i w Sejmie tego kraju, który pod podatkiem gruntowym najwięcej cierpi.

W sprawie stosunków kolejowych i tych ciągłych nawoływań za zniżeniem taryf, to ostatecznie Panom powiedzieć muszę, że ta kwestya pewnych granic dojść musi. To jest rzecz pewna, że koleje budowane były nie dzisiaj, tylko w dawniejszych czasach i kosztem, który daleko był większym, jak te koszta, które by dzisiaj na budowę tych samych kolei były potrzebne. Otóż pewna część tych akcyonaryuszów wpłaciła — to jest rzeczą pewną — sumę na budowę tych kolei według ceny wówczas postawionej i mają prawo, ażeby z tych wydatków swoich pewne podnosili korzyści czyli procenta. Mnie się zdaje Panowie, że co się tyczy kolei, to żądania nasze liczne zredukowane być mogą tylko do jednego celu t. j. do upaństwowienia wszystkich kolei, to znaczy, prywatne koleje oddać pod zarząd Państwa. Ale dziś dopóki stosunki te i koleje prywatne istnieją — w obec publicznego zażądania — to Panowie pojmiecie, że ta kwestya zniżenia taryf tylko przez ciągłe nawoływania do zniżenia taryf ostatecznie załatwioną być nie może. Pojmuję, że wniosek p. Chrzanowskiego do tego dążył, że koleje o ile możności powinne być upaństwowione Jednak to jest także rzeczą pewną, że koleje kiedyś płaciły 8% dzisiaj nie są w stanie płacić swym akcyonaryuszom 5% i muszą się rachować ze stosunkami, jakie istnieją w kraju. Co się tyczy kolei samych jestem tego zdania — jeżeli to nie jest we wniosku p. Chrzanowskiego wyrażonem — że jedyną radą, ażeby w tym względzie przyjść do pewnego ładu, jest tylko życzenie wypowiedziane przed Sejmem jak najrychlejszego o ile to być może upaństwowienia kolei.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Wyrażam wdzięczność posłom Chrzanowskiemu i Drowi Grossowi, że rozszerzyli te argumenta, które już w części i streszczeniu są podane w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego. Jest to sprawozdanie nie tylko nad wnioskami JE. hr. Russockiego, ale oraz i nad wnioskami wiecu rolniczego krajowego, co do punktów 1. i 2. petycyj równobrzmiących z wnioskami JE. hr. Russockiego. Co do wniosków, które w ostatniej chwili zostały podniesione przez p. Chrzanowskiego, nie jestem upoważniony przez komisyę do odpowiedzi, bo nie były one przedmiotem obrad komisyi gospodarstwa krajowego. Oświadczam tylko co do mnie idywidualnie, iż zdawałoby mi się, że za późna pora, by tej doniosłości wnioski do tej Izby o tej porze wchodziły. Zdaje mi się, że byłoby to złym zwyczajem parlamentarnym, gdyby z powodu wniosku, traktującego o cle i kolejach, wolno było stawiać wnioski o zniżenie podatku. Zwracam uwagę szanownego posła, że wiec podał 8 punktów, z których dwa są załatwione w tem sprawozdaniu. Zresztą inne punkta odesłane zostały do różnych komisyj i do komisyi podatkowej. Ja zaś, jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, zajmę co do jego wniosków stanowisko bierne; zalecając wnioski komisyi gospodarstwa krajowego, oświadczam, że na tem skończyłem.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Mój pierwotny wniosek co do unii cłowej europejskiej tyczy się ściśle przedmiotu, objętego sprawozdaniem i wnioskami komisyi. Mógłbym przeto upraszać o poddanie pod głosowanie nagłości tego wniosku i przyjęcie go dzisiaj przez Izbę. Co do drugiego wniosku, muszę upraszać o przekazanie tego wniosku do zbadania zamiast komisyi, Wydziałowi krajowemu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto uznaje nagłość wniosku p. Chrzanowskiego, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Przekazuje się następujące wnioski Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy Sejmowi na następnej sesyi:

I.

Wzywa się c. k. Rząd, aby zważywszy, że produkcya rolnicza we wszystkich krajach Monarchii, a szczególniej w naszym kraju, obciążona wysokim podatkiem gruntowym i opłacająca wielkie koszta przewozu drogami żelaznemi swych płodów, to jest zboża i bydła na targowiska konsumcyjne zachodnio-europejskie, nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, mianowicie amerykańską, nieobciążoną wcale podatkiem gruntowym, a przewożącą produkta swoje, t. j. zboże i bydło bardzo tanio morzem do portów i na targi europejskie, starał się na drodze dyplomatycznej o utworzenie unii cłowej europejskiej wyłącznie co do zboża i bydła, to jest unii cłowej europejskiej, zaprowadzającej wyższe cła na zboże i bydło zaeuropejskie wprowadzane do państw europejskich, oraz aby c. k. Rząd starał się na drodze konstytucyjnej o zaprowadzenie w portach i na wybrzeżach krajów Monarchii, nad morzem Adryatyckiem leżących, tych wyższych ceł na zboże i bydło zaeuropejskie, wprowadzane do Monarchii.

II.

Wzywa się c. k. Rząd, aby zważywszy na wielkie a trwałe zmniejszenie się powszechne w naszym kraju dochodu z gruntu w następstwie znacznego a trwałego spadku wszystkich płodów naszej produkcyi rolniczej, a to w skutek taniego przywozu płodów produkcyi rolniczej zaeuropejskiej, mianowicie amerykańskiej, tanio produkującej, bo nieobciążonej wcale podatkiem gruntowym, starał się na drodze przez konstytucyę wskazanej o zniżenie o $^1/_3$ część podatku gruntowego z gruntów ornych, łąk i pastwisk, dopóki c. k. Rząd nie przeprowadzi na drodze dyplomatycznej i na drodze wskazanej przez zasadnicze ustawy państwa unii celnej europejskiej i zasłonienia produkcyi rolniczej w krajach Monarchii wyższem cłem, nałożonem na zboże i bydło zaeuropejskie wprowadzane do Europy, i dopóki w skutek tego nie nastąpi podwyższenie się dochodów z gruntów“ — zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek uznany za nagły.

Kto przyjmuje rezolucye komisyi, które brzmią (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej wniósł do Rady państwa projekt do reformy ustawy cłowej z roku 1882, któryby wprowadził cła zbożowe w Austryi, co najmniej równe cłom zbożowym wprowadzonym dnia 11. Lipca 1885. r. na granicach państwa niemieckiego.

b) I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcya i handel galicyjski w skutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażane nie były.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby na podstawie udzielonych Towarzystwom kolejowym w Austryi koncesyi w ogóle, zaś w szczególności na podstawie kolei Arcyksięcia Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby koleje te zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by zarządom tych kolei wzbroniono przyznawanie dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby ze względu na termin, w którym w moc art. 19. koncesyi z dnia 3. Marca 1857. służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Arcyksięcia Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla c. k. Rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei“ — zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucye te są przyjęte.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Drugie czytanie wniosku posła ks. Siczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. (**Al. 167**).

Sprawozdawca p. Romanowicz, w zastępstwie ks. Jerzego Czartoryskiego, ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Naprzód muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w tem sprawozdaniu zaszła omyłka druku, a mianowicie we wstępie i w §. 1. proponowanej ustawy po słowach: „ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873.“ trzeba dodać słowa: „(Dzien. u. i rozp. kraj. nr. 250).

(Zaczyna czytać sprawozdanie z al. nr. 167).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca postanowienia §§. 18. i 22. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

Art. 18. i 22. ustawy krajowej z dnia 2. Maja 1873., o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, przestają obowiązywać i mają odtąd opiewać jak następuje:

Art. 18.

Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w artykule 15. a), b), nie wystarczają na opłacanie nauczycieli szkół ludowych pospolitych i tych wydziałowych, które istniały już przed wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, obowiązane są gminy i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gminy aż do 9% całej należytości wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 3% całej należytości wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych — każdy z nich o tyle, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądźto w naturze, bądźto w gotowych pieniądzach na utrzymanie nauczyciela już uiszczanych, dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czegoby w miarę całej należytości swych bezpośrednich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciężące.

Art. 22.

Z dochodów miejscowego funduszu wymienionych w Art. 15 pod a), b), ma się przedewszystkiem opłacać nauczycieli. Na inne cele szkolne można ich użyć jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach, albo w razie, gdy część ich już na mocy zapisu lub ustawy była na inne cele przeznaczona.

Dochody wymienione w art. 15. pod c) mogą być za uchwałą Rady szkolnej miejscowej użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i najpotrzebniejsze przybory szkolne, lub też za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej na inne cele szkolne w Art 24. wymienione.

§. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi oświecenia.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, że w przedłożonym przez komisyę projekcie ustawy nie uwzględniono zupełnie ustawy z dnia 2. Lutego 1885. roku, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 2. Maja 1873. r., do której właśnie odnoszą się paragrafy przytoczone w przedłożonym projekcie. Uwzględnienie i przytoczenie tej ustawy z dnia 2. Lutego 1885. roku jest potrzebne, jeżeli projektowana ustawa ma przyjść do skutku. Uwzględnienie to, gdyby dzisiaj przeprowadzić je chciano, pociągałoby za sobą liczne zmiany w całym tekście projektu, a wątpię, iżby

można to uskutecznić na dzisiejszem, ostatniem już posiedzeniu.

Korzystając zatem z mego prawa poselskiego, śmiem postawić wniosek, ażeby Wysoka Izba zechciała projekt niniejszy odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Ubolewam, że właściwego sprawozdawcy p. ks. Czartoryskiego nie ma, a ja tylko w jego zastępstwie mam zaszczyt wobec Wysokiej Izby bronić wniosku komisyi. Na uwagę JE. p. Namiestnika ośmielę się odpowiedzieć, że temu dni ośm czy dziesięć uchwaliliśmy ustawę zmieniającą ustawę inną, nie przypominam sobie w tej chwili jaką, w której także była powołaną ustawa później zmieniona i mimo to nie był powołany dzień i numer dziennika rozporządzeń ustawy późniejszej, ale tylko numer i dzień dziennika rozporządzeń ustawy pierwotnej.

A zdaje mi się, że jeżeli ustawa nazywa się w zbiorze ustaw ustawą z dnia tego a tego, jeżeli na nią się powołujemy, a ona od czasu, jak druga ustawa została wydaną, jest zmienioną, to jest rzeczą prostą, że jeżeli się powołujemy na właściwą ustawę, powołujemy się także i na wszystkie późniejsze, które w pierwotnem jej brzmieniu wywołały pewne zmiany.

Zdaje mi się tedy, że pod tym względem nie mogą zajść jakiekolwiek trudności co do sankcyi.

Niech Wysoka Izba sobie wyobrazi, że istnieje jakaś ustawa, która została 4 lub 5 razy w poszczególnych postanowieniach osobnemi nowelami zmienioną, że Wysoka Izba następnie uchwala nowelę, która ją znowu zmienia i w takim razie nie w samym tylko tytule, lecz i w odnośnym paragrafie musiałyby być przytoczone numera i daty dziennika ustaw tych wszystkich nowelek, któremi tamta pierwotna ustawa zmienioną została. Kodyfikacya taka stałaby się tak ciężką i zawikłaną, że łatwo stałaby się wprost niezrozumiałą. A jak powiadam, zachodziły już wypadki zmiany ustawy, która późniejszemi nowelami zmienioną była, i że w tych wypadkach był tylko pierwszy numer dziennika rozporządzeń przytoczony.

Z tego powodu wątpię, aby były trudności w uchwaleniu tej ustawy i dla tego proszę Wysokiej Izby, aby przystąpiła do rozprawy szczegółowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. Zaleskiego, żeby na następnej sesji sejmowej Wydział krajowy zdał z tego projektu sprawę, zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Drugie czytanie wniosku p. Lassockiego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncesyonowaniu, wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego. **(Al. 168.)**

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Lassockiego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy koncesyonowaniu, wykonywaniu wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego z al. 168.)

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Muszę odczytać wnioski z motywami (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy następujące rezolucye:

Zważywszy, że w moc ustawy z dnia 30. Grudnia 1875. roku Dz. ust. kraj. Nr. 55. ex 1877. prawo propinacyi w całej swej wyłączności i rozciągłości na przeciąg lat 26 utrzymane zostało, a jako przynależność nieruchomości stanowi część integralną hipoteki dla wierzytelności na nich ubezpieczonych,

zważywszy, że sprzedawanie piwa zagranicznego dozwolone jest tylko za wykazaniem pochodzenia przez okazanie celnej bolety, a obejście dotyczących przepisów ułatwia sprzedaż piwa wątpliwego pochodzenia i jakości ze szkodą przemysłu wyrobu piwa krajowego,

zważywszy, że względy na moralność i ułatwienie kontroli policyjnej wymagają ścisłego

przestrzegania i wykonywania przepisów moc obowiązującą mających,

zważywszy, że sprzedawanie i szynkowanie falsyfikatów pod mianem trunków słodzonych i piwa zagranicznego, częstokroć ingredyencyami zdrowiu szkodliwemi zaprawianych, najniekorzystniej wpływa na stan zdrowotny kraju naszego,

Sejm krajowy uchwala:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by w myśl obowiązujących ustaw i rozporządzeń ku ubezpieczeniu prawa propinacyi wydanych, w celu zapobieżenia mnożącym się na szkodę tego prawa nadużyciom, polecił w drodze instrukcyi organom wykonawczym jak najściślejszą oględność przy udzielaniu koncesyj do prowadzenia wyszynku napojów słodzonych, oraz jak najdokładniejszą kontrolę tychże wyszynków i handlów, w szczególności zaś by polecił, ażeby władze ściśle badały stosunki czy udzielenie takich koncesyj jest uzasadnione miejscową potrzebą i ażeby tam, gdzie zachodzą nadużycia, czy ze względów obejścia przepisów obowiązujących, czy też ze względu na moralność lub trudność kontroli policyjnej oraz względów sanitarnych, środki zaradcze według całej surowości obowiązujących przepisów przez dotyczącą władzę zastosowane zostały.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wypadkach do jego wiadomości dochodzących o zaszłych na szkodę prawa propinacyi nadużyciach zażądał w drodze odpowiedniej od c. k. Rządu udzielenia skutecznej pomocy.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył odpowiednie wnioski, jeżeliby zbadanie stanu rzeczy okazało potrzebę innych środków zaradczych ku uchyleniu szkodliwych następstw zbytniego mnożenia się koncesyonowanych wyszynków i handlów z dozwoloną sprzedażą trunków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Ze względu na okoliczności przytoczone w sprawozdaniu, pozwolę sobie podać kilka uwag do wiadomości Wysokiej Izby (czyta):

Wypadki udzielania koncesyi przemysłowych na wyszynk słodzonych trunków spirytusowych lub piwa zagranicznego — o ile te wypadki w drodze rekursu dochodzą do wiadomości Namiestnictwa — są tylko rzadkie. Zdarzyły się one w ostatnich latach pojedynczo w pow. Chrzanowskim (w Chrzanowie), w pow. Kolbuszowskim (w Kolbuszowy), w pow. Ropczyckim (w Leżajsku), w powiecie Dąbrowskim (w Dąbrowie), w powiecie Nowotarskim (w Szczawnicy), w powiecie Żydaczowskim (w Mikołajowie), w powiecie Drohobyckim (w Podbużu), w powiecie Rohatyńskim (w Rohatynie).

Ze strony Namiestnictwa absolutnie żadna taka koncesya w drodze rekursu nie została udzieloną, natomiast nie jedna odebraną.

We wszystkich wypadkach udzielania koncesyi ze strony Starostwa, stało się to na podstawie przychylnej opinii gminy, którą to opinię Starostwo musi zasięgnąć w myśl §. 18. alinea 4. noweli do ustawy przemysłowej.

Należałoby tedy wpłynąć na gminy, by przy wydaniu takich opinii postępowały oględniej, gdyż w najliczniejszych wypadkach wystawiają gminy takie świadectwa bezpośrednio starającym się o koncesyę, którzy je gotowe załączają do swych podań, a władzom rządowym trudniej potem odpierać argumenta w takich poświadczeniach przytoczone.

Okoliczność, czy właściciel prawa propinacyi zaspakaja potrzebę miejscową i w trunkach słodzonych spirytusowych, winna być i bywa najczęściej dochodzoną z urzędu przy badaniu stosunków miejscowych po myśli §. 18. alinea 3. noweli do ustawy przemysłowej — zapytywać zaś w tym względzie właściciela prawa propinacyi o zdanie już dla tego nie jest wskazanem, gdyż słodzone trunki spirytusowe nie należą do propinacyi, właścicielowi prawa propinacyi zatem nie może być przyznaną żadna ingerencya tam, gdzie ściśle wziąwszy prawo jego nie zostaje naruszone.

Okoliczność, że trunek słodzony spirytusowy jest sporządzony w drodze zimnej lub gorącej — jest mniej decydującą. Poczynione bowiem w najnowszych czasach postępy w dziedzinie chemii, a mianowicie możność zrektyfikowania spirytusu do najwyższych stopni alkoholometra, czyni możliwem sporządzenie w drodze zimnej trunku, mającego wszelkie znamiona chemicznie słodzonego trunku spirytusowego, podczas gdy odwrotnie w drodze gorącej sporzą-

dzone, bywają trunki nie mające żadnych zgoła znamion słodzonego trunku spirytusowego, a częstokroć w cenie tańsze od prostej wódki. Dla tego przy odnośnych badaniach kładzie się nacisk na to, czy trunek ze względu na stopień czystości zawartego w nim alkoholu, a użyte do niego przymieszki, a szczególnie na ilość zawartego w nim niedochodu (Fusel) może być policzony do rzędu słodzonych trunków spirytusowych, lub jest tylko zabarwioną i cukrem zaprawioną wódką propinacyjną.

Ukaranie za szkodliwe zdrowiu przymieszki, należy do kompetencyi Sądu, a czuwanie nad tem, jako nad artykułem żywności, do własnego zakresu gminy.

Ponieważ tak handel, jak i kramarstwo towarów korzennych lub mięszanych jest przemysłowością wolną, przeto musi być udzieloną taka karta przemysłowa, o jaką się przemysłowiec zgłasza.

Nie da się zaprzeczyć, że reflektując już z góry na sprzedaż słodzonych trunków spirytusowych we flaszkach o pojemności najmniej 0·35 litra, zgłoszenia opiewają na handel, lubo w rzeczywistości prowadzi się kram najniższej kategoryi.

W tym względzie wpływają władze skarbowe i sądy handlowe — pierwsze, wymierzając podatek dochodowy według karty przemysłowej, a nie według znajdującego się w obrocie dotyczącego handlu kapitału, drugie zmuszając posiadających karty przemysłowe na handel, do protokołowania firm po myśli przepisu ustawy handlowej.

Wydane w najnowszych czasach rozporządzenie ministeryalne z dnia 17. Listopada 1885. roku L. 166 Dz. u. p. uchyla dotychczasowy zwyczaj kupców sprowadzania trunku w beczkach, a przelewanie je do butelek.

Paragraf 1. alinea 3. ustawy z 23. Czerwca 1881. roku L. 62. Dz u. p. zakazuje spożywanie kupionego trunku w lokalu handlowym lub w innych lokalnościach, któremi handlarz rozporządza.

Wypadki obejścia przepisów propinacyjnych w ten sposób, że tworzą się spółki dla sprowadzania trunków niby na własną potrzeb, bywają surowo karane, gdzie tylko są najsłabsze poszlaki zamaskowania pokątnego szynkarstwa, jak w ostatnich czasach w Marjampolu, gdzie 30 takich spólników zasądzono na grzywny po 10 zł. (razem 300 zł.) — w Komarnie i innych miejscowościach.

Pod piwem zagranicznem w znaczeniu dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 27. Października 1844. L. 31.716 rozumieją się w praktyce tylko gatunki piwa ciężkiego, to jest porter, ale, piwo bawarskie i t. p., dla tego wykazanie się boletą celną nie ma żadnej doniosłości, gdyż na granicy prusko-szląskiej, n. p. piwo lekkie pruskie z cłem jest tańsze od piwa krajowego. Takie piwo jednak nie bywa uważane za piwo zagraniczne w znaczeniu powołanego dekretu (przynajmniej według zapatrywania c. k. Namiestnictwa.)

Wychodzące z Namiestnictwa codziennie liczne orzeczenia karne świadczą, że przekroczenie przepisów odnoszących się do ochrony prawa propinacyi surowo bywają karane, a władze podobnych uchybień bezkarnie nie puszczają.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Imieniem komisyi przyjmuję uspakajające oświadczenie JE. p. Namiestnika, że sprawę tę Rząd odpowiednio wyrażonym życzeniom Sejmu traktować będzie, zdaje mi się jednak, że okoliczność przytoczoną, jakoby tak mało rekursów przeciw nadanym koncesyom wchodziło do Namiestnictwa, tem się tłómaczy, że ci, którzy głównie bywają poszkodowani przez zbytnie nadawanie koncesyj, o jej nadawaniu nic nie wiedzą, bo nie bywają przedtem zapytywani, a dowiadują się o tem najczęściej już wtenczas, gdy szynk został wprowadzonym, tymczasem zaś zwykle upłynął już termin do rekursu. Niemożliwem więc jest skutecznie módz protestować, dlatego ci, którzy dawniej przeciw temu w drodze rekursów do c. k. Namiestnictwa się udawali, widząc bezskuteczność zażaleń właścicieli prawa propinacyi głównie z tej przyczyny, że nie byli powołani do dania opinii przed nadaniem koncesyi, co w myśl obowiązujących ustaw i przepisów stać się powinno, od razu przestali wnosić rekursa, przekonawszy się, że uwzględniane nie bywają.

Jednak temu w ten sposób możnaby zaradzić, żeby zupełnie w myśl przepisów obowiązujących każdy właściciel propinacyi był zapytywany, czy i w jaki sposób zadość uczynił potrzebie

ludności pod względem wyszynku słodzonych napojów, lub czy i w jaki sposób temu zadość uczynić jest gotów? W ten sposób albo sam z tytułu prawa propinacyi musiałby się postarać o dostateczną ilość tych wyszynków, albo przynajmniej dowiedziałby się na czas, że koncesya ma być nadaną i w terminie mógłby rekurs wnieść, jeżeliby się czuł pokrzywdzonym, w przeciwnym razie, jeżeli koncesya nadana bez jego interwencyi i wiedzy, termin prawem przepisany do rekursu upływa i jego remonstracye zostają bezskuteczne.

Co się tyczy piwa zagranicznego, to komisya podziela zdanie w oświadczeniu p. Namiestnika wyrażone, że wolność sprzedawania piwa w handlach nie odnosi się do piwa lekkiego, lecz tylko do porteru: ale jednakże komisya miała wzgląd na to, że pod mianem porteru i piwa ciężkiego wchodzi do kraju lub też tu preparowanym bywa często fabrykat najgorszego gatunku, który, jak to dowodzi proces w Prusiech niedawno przeprowadzony, nie zawiera w sobie ani słodu, ani chmielu, ani żadnej substancyi, która jest podstawą fabrykacyi piwa. Proces ten wykazał, że główną podstawą tych fabrykatów jest woda, siłę dodają domieszką alkoholu — chmielu czciwsi zastępują kwassyą, która tylko muchy truje, mniej uczciwi zaś Agarykiem, który i ludzi zabija — słodycz gliceryną, gęstość gumą, a taka mikstura zafarbowana częstokroć farbą zdrowiu szkodliwą pod mianem porteru lub Ale wchodzi do kraju i jest sprzedawaną po sklepikach jako piwo zagraniczne. Dlatego korzystając z oświadczenia pana Namiestnika, że te wszystkie sprawy w sprawozdaniu komisyi wytknięte, a mianowicie zbytnie i nie zbyt ostrożne nadawanie koncesyi bez wiedzy poprzedniej właścicieli propinacyi Rząd będzie miał na oku, poleca komisya przyjęcie uchwał proponowanych, a to w tym celu, aby c. k. Rząd tej sprawy z oka nie spuszczał i całą surowość przepisów istniejących zastosował tam, gdzie nadużycia mają miejsce.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Forma rezolucyi przyjęta przez komisyę wymaga, ażeby i nad motywami Wysoka Izba głosować raczyła. Będę tedy czytał poszczególne punkta motywów.

JW. Marszałek. Proszę.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Zważywszy, że w moc ustawy z dnia 30. Grudnia 1875. Dz ust. kr. Nr. 55 ex 1877. prawo propinacyi w całej swej wyłączności i rozciągłości na przeciąg lat 26 utrzymane zostało, a jako przynależność nieruchomości stanowi część integralną hipoteki dla wierzytelności na nich ubezpieczonych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Zważywszy, że sprzedawanie piwa zagranicznego dozwolone jest tylko za wykazaniem pochodzenia przez okazanie celnej bolety, a obejście dotyczących przepisów ułatwia sprzedaż piwa wątpliwego pochodzenia i jakości ze szkodą przemysłu wyrobu piwa krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Zważywszy, że względy na moralność i ułatwienie kontroli policyjnej wymagają ścisłego przestrzegania i wykonywania przepisów moc obowiązującą mających.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Zważywszy, że sprzedawanie i szynkowanie falsyfikatów pod mianem trunków słodzonych i piwa zagranicznego, częstokroć ingredyencyami zdrowiu szkodliwemi zaprawianych, najniekorzystniej wpływa na stan zdrowotny kraju naszego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Sejm krajowy uchwala:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by w myśl obowiązujących ustaw i rozporządzeń ku ubezpieczeniu prawa propinacyi wydanych, w celu zapobieżenia mnożącym się na szkodę tego prawa nadużyciom, polecił w drodze instrukcyi organom wykonawczym jak najściślejszą oględność przy udzielaniu koncesyj do prowadzenia wyszynku napojów słodzonych, oraz jak najdokładniejszą kontrolę tychże wyszynków i handlów, w szczególności zaś by polecił, ażeby władze ściśle badały stosunki, czy udzielenie takich koncesyj jest uzasadnione miejscową potrzebą i ażeby tam, gdzie zachodzą nadużycia czy ze względów obejścia przepisów obowiązujących, czy też ze względu na moralność lub trudność kontroli policyjnej oraz względów sanitarnych, środki zaradcze według całej surowości obowiązujących przepisów przez dotyczącą władzę zastosowane zostały.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wypadkach do jego wiadomości dochodzących o zaszłych na szkodę prawa propinacyi nadużyciach zażądał w drodze odpowiedniej od c. k. Rządu udzielenia skutecznej pomocy.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył odpowiednie wnioski, jeżeliby zbadanie stanu rzeczy okazało potrzebę innych środków zaradczych ku uchyleniu szkodliwych następstw zbytniego mnożenia się koncesyonowanych wyszynków i handlów z dozwoloną sprzedażą trunków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z temi rezolucyami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Pora spóźniona. Porządek dzienny obejmuje jeszcze sporo przedmiotów — nie pozostaje zatem nic innego, jak przerwać posiedzenie. Odraczam więc posiedzenie do godziny 7. wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3 minut 35 po południu.)

Początek posiedzenia wieczornego o godzinie 7. minut 30.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie na nowo.

Na porządku dziennym jest dalej: Sprawozdanie komisyi górniczej z petycyi krajowego Towarzystwa naftowego, domagającej się podwyższenia ceł ochronnych od produktów naftowych. (**Al. 169.**)

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego, domagającej się podwyższenia ceł ochronnych od produktów naftowych z Al. 169.).

Głosy: Uwolnić od czytania!

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę kraj. Towarzystwa naftowego galicyjskiego udziela się c. k. Rządowi z gorącem wezwaniem, ażeby przy odnowieniu układu cłowo-handlowego z Węgrami uzyskał podwyższenie istniejących i zaprowadzenie nowych ceł od olejów mineralnych i produktów żywicznych w cyfrach odpowiadających przedstawionym w petycyi istotnym potrzebom przemysłu naftowego i wyrażonym w takowej uzasadnionym żądaniom.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy miasta Dynowa i obszaru dworskiego w przedmiocie przyspieszenia utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Dynowie.

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi wniesionej miasta Dynów i obszaru dworskiego w przedmiocie przyspieszenia utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Dynowie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z d. 29. Maja 1875. udzielił Wysoki Sejm c. k. Rządowi opinię, iż pożądanem jest utworzenie nowego Sądu powiatowego w Dynowie (w Starostwie Brzozowskiem) i przydzielenie do niego miejscowości: Krzemienna, Niwistka, Dynów, Igicza, Lubne, Kazimirówka, Ulanica, Nozdrzec, Karolówka, Hłudno górne i dolne, Wara, Wesoła, Magierów, Ujazdy, Dąbrówka starzyńska, Wola dylę-

gowa, Gdyczyna, Wołodzka wola, Siedliska, Poręby i Jasieniów z Hutami, Wołodz, Bratkowka, Pawłokoma, Sietnica, Bachórz, Harta, Lipnik, Paprocie, Chodorówka, Koszłowa, Laskówka i Barycz.

W skutek odezwy Wydziału krajowego z d. 5. Stycznia 1883. do L. 56.023 wystosowanej do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zaprowadzenia Sądu powiatowego w Dynowie i innych miejscowościach uchwałami Wys. Sejmu od roku 1875. wskazywanych, otrzymał Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882. powołane rozporządzenie c. k. Ministerstwa sprawiedliwości objaśniając powody, dla których zadośćuczynienie wezwaniom Wysokiego Sejmu co do utworzenia nowych Sądów powiatowych w Galicyi dotąd nie mogło osiągnąć pożądanego skutku, oświadcza gotowość zaprowadzenia takich Sądów powiatowych w najbliższym czasie w Bieczu, Żabnie, Podwołoczyskach i Dynowie.

C. k. Namiestnictwo zawiadomiło odezwą z 5. Marca 1883. L. 2045 Wydział krajowy, iż Ministerstwo sprawiedliwości wznowiło pertraktacyę w sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Dynowie, a w szczególności poruczyło tutejszemu c. k. wyższemu Sądowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z gminą Dynowa, w celu skłonienia rzeczonej gminy do ulżenia Skarbowi państwa bądź to rocznemi datkami pieniężnemi, bądź bezpłatnem dostarczeniem ubikacyj potrzebnych na umieszczenie Sądu i aresztów na przeciąg kilku lat, zwiększonego ciężaru, z którym połączone jest każde utworzenie nowego Sądu Odezwę tę zakomunikował Wydział krajowy dnia 9. Marca 1883. do L. 11.614 Wydziałowi powiatowemu w Brzozowie z wezwaniem, ażeby Wydział powiatowy ze swej strony zechciał skutecznie wpłynąć w wskazanym kierunku tak na właściciela obszaru dworskiego, jako też i samą gminę w Dynowie, przez co ułatwioną będzie możebność utworzenia tyle potrzebnego w tamtejszej okoli Sądu w Dynowie.

W skutek tego wezwania nadesłane przez Wydział powiatowy w Brzozowie deklaracye właściciela obszaru dworskiego i gminy w Dynowie, według których mają w powyższym celu przez przeciąg lat trzech składać corocznie: właściciel Dynowa po 200 zł., zaś posiadacze realności, handlu i przemysłowcy w Dynowie po 133 zł. 34 ct. udzielił Wydział krajowy pod dniem 30. Kwietnia 1883. roku do L. 19.797 c. k. Namiestnictwu.

Tyle wykazują akta Wydziału krajowego tej sprawy dotyczące.

Powyższa petycya nadmienia, że na początku Czerwca 1885. roku przybyła do Dynowa komisya sądowa w celu zbadania miejscowych stosunków i uznawszy dom piątrowy pod l. 10. w rynku za najodpowiedniejszy, odebrała od właściciela tej realności protokolarne oświadczenie, według którego tenże ubikacye na areszta i pomieszkania dla dozorcy więzień do 1. Lipca 1886. własnym kosztem pobudować i wraz z domem na lat sześć za roczny czynsz 450 zł. wynająć się obowiązał — domaga się tedy petycya wyjednania u c. k. Rządu, ażeby Sąd powiatowy w Dynowie jeszcze w roku bieżącym utworzonym został.

Ponieważ potrzeba rychłego utworzenia Sądu powiatowego w Dynowie kilkakrotnie wyrażona wobec tyle lat trwających niedogodności tamtejszej ludności i nieustannego domagania się jej usunięcia takowych utworzeniem nowego Sądu jest tem naglejszą, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Dynowa i obszaru dworskiego, o wyjednanie utworzenia w bieżącym roku nowego Sądu powiatowego w Dynowie, odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem przyspieszenia utworzenia rzeczonego Sądu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi wniesionych w przedmiocie urządzenia składów zbożowych. (**Al. 170.**)

Sprawozdawca p. Augustynowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Augustynowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i konferencyi handlowej odbytej podczas VII. Targu zbożowego we Lwowie w sprawie składów zbożowych z al. 170.)

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Augustynowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z Bankiem krajowym i przedsięwziął co należy celem wprowadzenia jak najrychlej w życie publicznych składów (entrepôts) z prawem wydawania listów składowych (warrants) na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19. Czerwca 1866. roku (Dz. u. p. Nr. 86.) W razie potrzeby zasiłku zfunduszów krajowych lub gwarancyi ze strony kraju, przedłoży Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby tenże poczynił starania u Wys. c. k. Rządu, iżby przy przyszłym układzie z Bankiem Austro-Węgierskim zastrzeżone zostało prawo lombardowania warrantów publicznych składów zbożowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski te są przyjęte.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Głosy: Nie ma sprawozdawcy w sali.

JW. Marszałek. W takim razie przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego, który opiewa:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Al. 171.**)

Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym z al. 171.)

Głosy: Uwolnić pana sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym;

2. Udzielić Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. Lipca 1883. do 31. Grudnia 1884.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Zgadzam się najzupełniej ze sprawozdaniem tak objektywnem komisyi bankowej i będę głosować za wnioskami, które postawiła, uważam jednak za swój obowiązek przytoczyć kilka uwag, które mi się nasunęły tak nad sprawozdaniem komisyi, jakoteż i nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o Banku krajowym, jako też i nad sprawozdaniem a raczej przedłożeniem samego Banku krajowego. Miałem zaszczyt należeć do tych, którzy przed laty w pierwszej komisyi bankowej układali statuta Banku krajowego, przypominam sobie dobrze, jaki wówczas kładziono silny nacisk na dział Banku krajowego w kierunku udzielania pożyczek na mniejsze własności, pożyczek dla włościan i tak dalece kierunek ten, ta dążność była wybitną, iż ślad jej do dziś dnia pozostał w statucie Banku w §. 3. jeszcze nietknięty — i dotąd niezmieniony. Czytamy bowiem w tym §. 3. w ustępie A, że pożyczki te hipoteczne na mniejszą własność mogą opiewać i być zniżone aż do kwoty 100 zł.

Powtarzam, iż z tego panowie, z tej tak niskiej sumy pożyczki pozwolonej do udzielin widać jasno narysowane tendencye komisyi, widać kierunek w jakim pragnęła, ażeby działalność Banku była rozwiniętą i rozwijała. Nie przeczę, iż od tego czasu stosunki się znacznie zmieniły, gdyż w krótce potem przyszedł ów olbrzymi a tak nieszczęśliwy krach Banku włościańskiego, który niejednemu z całą zgrozą odsłonił przed oczami kredytowe stosunki naszych włościan może nieraz przewidziane, a jednak w takich rozmiarach nigdy.

Wierzę więc, iż postanowienia zawarte w tym paragrafie, owe możebne obniżenie udzielania pożyczek aż do 100 zł., stały się czystą illuzyą — niemożebną do wykonania ani dla Banku — ani dla dłużnika, nie możebne z powodu ryzyka dla Banku, a zbyt kosztowne dla dłużnika.

Wierzę więc, iż od tego czasu, jak statuta zostały napisane, po upadku Banku włościańskiego

— z innego punktu należało się zapatrywać na kredyt hipoteczny włościański, nadzieje, jakie przywiązywano do rezultatów, projekta, jakie żywiono co do działalności w kierunku oswobodzenia włościan od zgubnych następstw Banku włościańskiego, musiały się rozwiać — i nawet przy likwidacyi Banku włościańskiego Bank krajowy — jeżeli zrazu oddał niewątpliwie usługi, to następnie od akcyi wycofać się musiał. Co więcej, zastępstwa po kraju jeszcze zrazu nie były dość licznie potworzone, a bez tych zastępstw cała działalność Banku krajowego w tym kierunku naturalnie, iż rozwinąć się nie mogła, gdyż zastępstwa jedynie są powołane do tego, aby z jednej strony czuwać nad interesami Banku, a z drugiej strony ułatwić, uprościć, i zniżyć możebne koszta żądającym pożyczki. I jeszcze jeden wzgląd ważny potrzeba mieć na uwadze, a względem tym to księgi hipoteczne, które jeszcze w tak niewielu okolicach kraju są zaprowadzone, brak tych ksiąg utrudnia operacye bankowe w tym kierunku i nie pozwala należycie się im rozwinąć, te trzy względy, które przytoczyłem, naturalnie, iż wielce osłabiają zarzuty, jakie by czynić można. Ale z drugiej strony od owego nieszczęśliwego krachu Banku włościańskiego upłynęło już lat dwa.

Bank obecnie już zaprowadził sieć swych filij po całym kraju i księgi hipoteczne się mnożą, więc zdaje mi się, że w tym kierunku możnaby iść już trochę śmielej, można by dział pożyczek na mniejszą własność trochę więcej rozszerzyć, iść ostrożnie, iść przezornie, ale pamiętać więcej na pierwotny cel Banku krajowego, gdyż rzeczywiście obecnie posiadłość mniejsza hipotecznego kredytu nie ma w kraju żadnego, a przecież mogą być także wypadki, i liczne nawet, w których kredyt taki dla włościanina jest niezbędny.

Proszę Panów przypatrzyć się wykazowi przedłożonemu przez Bank krajowy. W tym wykazie widzimy, iż na 553 podań, czyli zgłoszeń ze strony włościan, zaledwie rozdano dotąd 125 pożyczek, wszystkich razem na sumę 128.773 zł., w obec tego, iż na hipoteki większej własności udzielono jednocześnie 544.000 zł., a na realności miejskie 871.000 zł. i ta pozycya jest stosunkowo największą. Pochwalam zupełnie oględność ze strony Dyrekcyi Banku i nawet ją żądam, ale oględność tutaj zdaje mi się iż jest może trochę za daleko posuniętą, wydaje mi się pewnem uprzedzeniem tak w obec realnych potrzeb, jakie już skonstatować można z liczby podań o pożyczki, jakoteż i w obec zadania, jakie Bank krajowy ma wytknięte i zdaje mi się wciąż, iż na tej drodze należałoby iść trochę energiczniej i trochę skuteczniej. Druga uwaga, która mi się nasuwa, tyczy się procentu, jaki mamy od kapitału przez kraj włożonego, mówię procentu a nie zysków, bo wiem, iż nasz Bank krajowy nie jest założony na przynoszenie zysków, ale i w tym nawet razie uważam, że od sumy 1,025.000 zł., którą kraj Bank dotował — procent, który jest wykazany z półtorarocznej egzystencyi Banku, jest więcej niżeli skromny. Niepodobna zaprzeczyć po części słuszności uwagom, jakie w tym względzie czyni komisya bankowa, prawda, iż początkowa działalność banku — brak klienteli, interesów, brak stosunków — słowem, początkowy rozwój całego mechanizmu, który na razie musiał dać skromny dochód i w skutek tego i tak niski procent. Ale jednakowoż zauważyć należy, iż jeżeliśmy założyli Bank krajowy dla dobra kraju, niedomagamy się zysków, to jednak nie założyliśmy go dla tego, aby miał przynosić straty.

I pod tym względem pójdę już za wskazówką komisyi i nie będę czynił łatwych zarzutów Dyrekcyi Banku, iż tak mały daje procent, ale przyznaję, że pochwalić tego również nie mogę i z sądem wstrzymam się do przyszłości Wstrzymując się od tego sądu, niepodobna mi jednak już w tej chwili nie szukać przyczyn, które zdaniem moim szkodliwie tak na przeszłość oddziaływały, jak niezawodnie i na przyszłość oddziaływać będą — na wytworzenie wyższego procentu czystego dochodu z operacyi Banku. I zdaje mi się, że jedną z ważnych ku temu przyczyn jest bardzo stosunkowo wysoka i nieproporcyonalna cyfra kosztów administracyi. Koszta te wynoszą, jak mamy w bilansie przez Bank krajowy przedłożonym, sumę 82.825 zł. A rozbierając poszczegółowo sumę na wydatki niezbędne i nieuniknione, przychodzimy do wysokiej cyfry 58.164 zł., którą wynoszą już tylko same pensye i wynagrodzenia.

Rozumiem proszę Panów, iż w wielkich spekulacyjnych bankach założonych na zyski, iż tam od kierunku, od dyrekcyi zależy nie tylko większy lub mniejszy rozwój interesów, ale co ważniejsze — mniejsze lub większe zyski. Rozumiem, iż w tych spekulacyjnych bankach potrzeba

ludzi na czele stojących niezwykłych, wyjątkowych umysłów, specyalnych uzdolnień, tak, aby temu szerokiemu zakrojowi najrozmaitszej nieraz natury spraw, przedsiębiorstw, finansowych kombinacyi, które muszą w jednej chwili objąć bystrym poglądem, osądzić, ocenić, a kombinacye te nieraz nie tylko dotyczą jednego kraju, państwa, ale nieraz dotyczą cały świat finansowy, handlowy i przemysłowy, iż na czele takich banków i tacy ludzie mogą i może mają wszelkie prawa do wygórowanych i niezwykłych wynagrodzeń. Ale w naszym tak skromnych rozmiarów i na zysk nieobliczonym Banku krajowym taką drogą iść nie można i nie należy — działalność naszego Banku jest spokojna, prawidłowa, unormowana — to też i koszta administracyi i wynagrodzenia urzędników i Dyrekcyi powinny się podług tej prawidłowości normować, powinny być takie, jakie Bank znieść może i jakie są przyjęte w kraju naszym w innych podobnych instytucyach nie na zysk obliczonych. Mamy bowiem trzy działy w Banku, a te trzy działy są tak przepisami unormowane, taki charakter nadają Bankowi, tak niedopuszczają żadnego ryzyka, żadnego hazardu — iż porównywać Bank nasz nie wolno nigdy z Bankami spekulacyjnemi, nie wolno na żadnym punkcie, a rozumie się przez to samo nie należy i kosztami administracyi i dyrekcyi.

Przypatrzmy się temu bliżej. W dziale hipotecznym na dole na prowincyi są taksatorowie majątków, w górze Rada nadzorcza i Wydział krajowy i tutaj wszystko jest przewidziane i przepisami uregulowane. To samo powiedzieć można w zupełności i o dziale pożyczek komunalnych. Co do działu wekslowego istnieją znów cenzorowie, a więc i tutaj ostatecznie i ten zakres działania jest ściśle unormowany. Inne zaś pomniejsze czynności Banku — jak lombard, rachunki bieżące i tym podobne — nie nadają jednak wyłącznego charakteru naszemu Bankowi i dla tego ze wszech względów zaliczyć go trzeba do banków niespekulacyjnych, nie obliczonych na zyski, a więc w granicach tych trzymać go należy — a więc i wydatki naturalnie do tego stosunku ograniczyć wypada.

Muszę z przyjemnością wyrazić uznanie Wydziałowi krajowemu, który w sprawie założenia Banku okazał tyle energii i tyle skrupulatności i z całego zadania wywiązał się z godną uznania akuratnością i dokładnością. Ale przeglądając statut Banku krajowego, zdaje mi się, że dotąd przepomniał wykonanie przepisu §. 66. statutu, który w drugim ustępie tak opiewa (czyta):

„Iż stosunek służbowy dyrektorów określa Wydział krajowy po wysłuchaniu Rady nadzorczej osobnemi normami, które poda do wiadomości Sejmu".

Otóż ten stosunek służbowy Dyrekcyi, zdaje mi się iż nie jest jeszcze dotąd unormowany, a to rzecz nie małej wagi i dla tego będę miał zaszczyt co do tej sprawy odpowiednią postawić rezolucyę Wysokiej Izbie do uchwalenia.

Zakończając te pobieżne uwagi, muszę również z przyjemnością zaznaczyć, że rozpatrując przedłożenie Banku krajowego, które nam było zakomunikowane, widzi się w niem niezbędną jasność i dokładność, widzi się ostrożność i przezorność, z jaką ta instytucya działa i postępuje. Takie działanie naturalnie iż musi obudzić zaufanie do tej instytucyi pośród nas i w całym kraju — a co więcej, widząc czynność tego Banku w niektórych kierunkach już bardzo skuteczną, każdy przyznać musi, iż założenie takiego Banku dla kraju było pożyteczne, niezbędne i że z każdym dniem Bank ten rozwijając swoją działalność dla kraju stać się musi coraz pożyteczniejszym.

Rezolucya moja, o której wspomniałem, brzmi jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następnej Sesyi zdał sprawę z wypełnienia drugiego ustępu § 66. statutu Banku krajowego, który opiewa:

„Stosunki służbowe dyrektorów określi Wydział krajowy po wysłuchaniu Rady nadzorczej osobnemi normami, które poda do wiadomości Sejmu krajowego".

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Wrotnowski Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wrotnowski ma głos.

P. Wrotnowski. Poczytuję za mój obowiązek odpowiedzieć na zarzuty podniesione przez poprzedniego mowcę przeciw dotychczasowej działalności Banku krajowego — zarzuty, spieszę to zaznaczyć, nacechowane widoczną życzliwością. Pierwszy zarzut ma na celu wykazać, że Bank

krajowy nie dość rozwinął czynność obsługiwania włościan pożyczkami hipotecznemi. Pod tym względem winienem zwrócić uwagę poprzedniego mowcy, iż sprawozdanie, które ma w ręku, obejmuje tylko półroczną działalność Banku — gdyż oddział hipoteczny był otworzonym dopiero w dniu 1 Lipca 1884. roku — cyfry przeto przytoczone przez poprzedniego mowcę, odnoszą się tylko do półrocza od tegoż dnia, do końca 1884. roku. Otóż, może Panów będzie interesować rozwój pożyczek udzielanych przez Bank na posiadłości włościańskie. W ciągu czasu do końca roku ubiegłego Bank otrzymał podań 900 o udzielenie tego rodzaju pożyczek, w ogólnej sumie 1,135.782 zł. Dyrekcya Banku była w konieczności 407 podań pozostawić bez skutku; odmówiła przeto udzielenia pożyczek w sumie 628.132 zł., a więc pozostało 493 żądań, na sumę 507.650 zł. Z tych podań oczekuje rozpoznania 64, na sumę 87.300 zł., przyznał zaś Bank 429 pożyczek w ogólnej sumie 420.350 zł., z której wypłacił dotychczas 235 pożyczek w ogólnej sumie 233.150 zł., 41 włościan nie mogło korzystać z kredytu dla przeszkód hipotecznych, skutkiem czego wydane im promesy na sumę 48.450 zł. zostały cofnięte, zaś 153 włościan nie zgłosiło się dotychczas po wypłatę waluty pożyczek, zapewnionej im w ogólnej sumie 138.750 zł. Być może, iż szanowny poseł hrabia Koziebrodzki uzna i te rezultaty skromnemi; muszę mu więc wyrazić, że wedle mego przekonania, nie jest zadaniem Banku krajowego zachęcać włościan do zaciągania długów. Zapewniam wszakże Panów, że każdy włościanin, który się o pożyczkę zgłosi, otrzyma tę pożyczkę, byleby uczynił zadosyć warunkom przez regulamin Banku zastrzeżonym.

Może Panów zadziwił stosunek podań odmówionych do podań przez Dyrekcyę Banku przyjętych. Odmawianie pożyczek było jednak koniecznością z kilku powodów. Wiadomo Panom, że regulacya ksiąg gruntowych jest obecnie przeprowadzaną. Otóż znaczna liczba podań musiała być pozostawioną bez skutku albo z powodu nieistnienia tych ksiąg, albo z powodu nieprawomocności wykazów hipotecznych, albo wreszcie z powodu niezgodności tychże wykazów z arkuszami katastralnemi; w takich zaś razach pożyczki nie mogły być udzielanemi.

Zgłaszali się także z żądaniami o pożyczkę tacy włościanie, których osady obciążone są długami na rzecz banku rustykalnego lub kryłoszańskiego tak bardzo wysokiemi, iż Bank krajowy bez widocznego niebezpieczeństwa nie był w możności udzielić pożyczkę hipoteczną, wystarczającą na skonwertowanie rzeczonych długów.

Wpływały wreszcie żądania ze strony takich włościan, o których zastępstwo Banku przestrzegało, iż są albo nałogowymi pijakami, albo ludźmi nierządnymi. Dyrekcya była zmuszoną takich żądań nieuwzględniać, pomna na to, że niejednokrotnie Wysoki Sejm dawał poznać, iż jest jego intencyą, aby kredyt udzielany włościanom nosił zawsze cechę kredytu opiekuńczego. Szanowny hr. Koziebrodzki zwrócił zarazem uwagę nato, iż, wedle intencyi Wysokiego Sejmu, Bank krajowy ma udzielać pożyczki stuguldenowe.

Dyrekcya Banku krajowego mniema, że intencya ta z litery przepisów statutu bankowego nie może być wywodzoną, — przepisy te bowiem dozwalają jej, lecz nie nakazują bynajmniej udzielania pożyczek stu-guldenowych, — oznaczają najniższą dla nich skalę, lecz ocenienie bezpieczeństwa Banku pozostawiają bezwarunkowo uznaniu samejże Dyrekcyi. Przyjęła zaś ona za regułę udzielać pożyczki dopiero od 500 zł., a tylko wyjątkowo, w celu przeprowadzenia konwersyi długów Banku rustykalnego, obniżać tę skalę do 300 zł., a nawet w razie koniecznej potrzeby do 200 zł.

Komisya lustracyjna w sprawozdaniu swem w r. 1884. pochwaliła powyższą zasadę, skoro zaś Wysoki Sejm, sprawozdanie to do wiadomości przyjmując, dał przez to poznać, iż poglądy tejże komisyi podziela, mógłbym przeto na powołaniu się na to orzeczenie poprzestać.

Pozwalam sobie jednak przedstawić Panom kilka uwag, w nadziei, iż one przekonają, że reguła powyższa jest jedynie bezpieczną, a więc przez interes i włościan i Banku widocznie wskazaną.

Jakoż udzielanie pożyczek hypotecznych na okres kilkunastoletni rujnowałoby włościan kosztami, przy każdej takiej pożyczce nieuniknionemi. Włościanin, potrzebujący małego kredytu, ma taki kredyt dostępnym i niekosztownym w instytucyi lokalnej, na weksel z drugim podpisem, lub z dwoma podpisami.

Wzgląd na potrzebę ułatwienia właścianom takiego kredytu spowodował Dyrekcyą Banku do uczynienia wniosku do Rady nadzorczej o upo-

sażenie oddziału dla interesów z instytucyami prowincyonalnemi funduszem półmiliona złotych. Rada nadzorcza upoważniła Dyrekcyę do wprowadzenia powyższej sumy w obrot tych instytucyi, i w tej drodze włościanie z łatwiejszego kredytu już korzystają.

Włościanin, chcący otrzymać pożyczkę stuguldenową na hypotekę swej posiadłości, musiałby zaś zebrać i przedstawić Bankowi wszystkie dowody, od każdego zaciągającego dług przez regulamin i przez instrukcye bankowe wymagane. Otóż obliczenie poucza, że przedstawienie tych dowodów, wykazów hypotecznych, aktów notaryalnych, kwitów, wpisów do ksiąg gruntowych, — łącznie ze stemplami i z opłatami intabulacyjnemi, kosztuje od 12 do 15 zł. Pytam się więc, ileż zostanie dla włościanina z tej stuguldenowej pożyczki? Pożyczka ta musiałaby przeto wypaść mu za drogo; co jest jednym z powodów, które skłoniły Dyrekcyę Banku do ustanowienia innego minimum, wyższego od 100 zł. przez wzgląd na interes samychże włościan.

Udzielanie pożyczek stuguldenowych stałoby się zarazem rujnującem i dla Banku krajowego, skoro pobierana przezeń opłata na koszta administracyi jest tak drobną, że tu nietylko schodziłaby do zera, ale nawet obciążałaby Bank bardzo znacznemi kosztami. Bezwątpienia, Bank jako krajowy mógłby dopłacać do tych kosztów z innych źródeł dochodu, aby zadanie filantropijne spełniać, gdyby niestawały temu na przeszkodzie donioslejsze względy ekonomiczne i finansowe, gdyby mianowicie drobne posiadłości włościańskie, wartości dwustu lub trzystu złotych, przedstawiały warunki do długoletniego kredytu hypotecznego, gdyby na takie posiadłości można udzielać kredyt z niewątpliwem bezpieczeństwem. Tak jednak nie jest. Podstawą dla kredytu hypotecznego, długoletniego, może być tylko taka posiadłość włościańska, która jest jednostką, tworzącą małe gospodarstwo rolne.

Czy 2 lub 3 morgi gruntu tworzy taką jednostkę, dającą podstawę do bezpiecznego kredytu hypotecznego? Właściciel 2 lub 3 morgów gruntu może z tego gruntu zebrać zaledwie tyle, aby zapłacić podatki i wyżyć; całą jego siłą jest więc praca jego dziesięciu palców.

Żadna instrukcya finansowa nie może opierać bezpieczeństwa dla pożyczek hypotecznych na pracy człowieka, niknącej z jego śmiercią, a więc nie będącej dostateczną rękojmią zapłaty: i dla tego wszystkie instytucye oznaczają pewne minimum pożyczek, po za które nie schodzą. Pod tym względem mogę przedewszystkiem powołać się na stan rzeczy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, gdzie przecież włościanin stoi wyżej i lepiej niż włościanin galicyjski. Wiadomo Panom, że istniejące tam towarzystwo kredytowe ziemskie odłączyło ze swego funduszu rezerwowego kapitał 100 000 talarów, i kapitałem tym wyposażyło instytucyą utworzoną w celu specyalnym, udzielania pożyczek hypotecznych, amortyzacyjnych, na własność włościańską, i w regulaminach dla tejże instytucyi postawiło zasadę, iż najniższa pożyczka wynosić ma 1000 talarów, że więc tylko jednostka gospodarcza, wartości co najmniej 2.000 talarów, może być dopuszczoną do kredytu hypotecznego. A chociaż na walnem zebraniu rzeczonego towarzystwa, odbytem w Poznaniu w r. 1883., stawianym był wniosek o zniżenie owego minimum z 3.000 do 2.000 marek, wniosek ten nie pozyskał wszakże większości głosów, i zasada ogólna nie uległa zmianie. Słusznie bowiem uznawano, że kredyt hypoteczny powinien mieć podstawę w takiej własności, która ma cechy małego gospodarstwa rolnego.

W Królestwie Polskiem minimum pożyczki towarzystwa kredytow. ziem. wynosi 1.000 rubli; we Francyi, Credit-Foncier, nie udziela pożyczek niższych od 5.000 franków.

W każdej dziedzinie, a szczególniej w sprawach finansowych, na teorye abstrakcyjne należy spoglądać z niedowierzaniem i obawą, i korzystać raczej z doświadczenia nabytego przez innych. Takie właśnie doświadczenie, które powinniśmy spożytkować, dał nam upadły Bank rustykalny.

W chwili swego upadku liczył on 36000 dłużników, z których przeszło 12000 było takich, którzy zaciągnęli pożyczki 50 guldenowe. Te drobne pożyczki były głównym powodem upadku owego banku; po troskliwem zbadaniu jego działalności doszedłem do przekonania, iż gdyby był pobierał od pożyczek przez siebie udzielanych taki procent, jaki jest oznaczonym dla listów zastawnych Banku krajowego, Bank rustykalny byłby był upadł o sześć lat wcześniej, gdyż pomimo pobierania 12% nie był w możności pokrywać kosztów swej administracyi wynoszących

200.000 zł. rocznie. A jednak płacił procentu tylko 6%, połowę tego, co od włościan ściągał.

Więc Bank krajowy byłby tembardziej w niemożności pokrywania kosztów, gdyby udzielał pożyczki stuguldenowe; pobiera bowiem bardzo skromną opłatę na koszta administracyi.

Mniemam przeto, że czyni zadosyć myśli, która jego założeniu towarzyszyła, gdy z jednej strony ułatwia stowarzyszeniom zaliczkowym udzielanie pożyczek drobnych, dając tym instytucyom kredyt z owego półmiliona zł., z drugiej zaś strony przyjmując za podstawę kredytu hypotecznego posiadłości, przedstawiające wartość przynajmniej 1000 zł.

Że Bank krajowy nie będzie włościan zachęcać do zaciągania pożyczek nawet przewyższających 500 zł., już miałem sposobność nadmienić, obdłużania bowiem małej własności nie poczytuje za eldorado, którego włościanom życzyć by wypadało. Obsłuży ich kredytem hypotecznym w razie rzeczywistej potrzeby: konwersyi uciążliwych długów, przykupna gruntu, ułatwienia działu spadku i t. p.; nieodmówi udzielenia pożyczki temu, kto jej zażąda, lecz żadnych kroków zachęcających do brania pożyczek nie rozwinie.

Drugi zarzut, podniesiony przez szanownego hr. Koziebrodzkiego, odnosi się do cyfry czystego zysku, otrzymanego przez Bank krajowy w pierwszym roku jego istnienia.

Panowie! Istnieją tylko dwie metody prowadzenia instytucyi finansowych. Jedna metoda polega na podejmowaniu interesów ryzykownych, chociażby przedstawiających możliwość straty, na zaniedbywaniu zbierania funduszów rezerwowych, będących zawsze główną podstawą i wyrazem solidności każdego banku, — na usiłowaniach dążących do podciągania każdego możliwego wpływu pod kategoryę zysku powiększającego dywidendę. — Tej metody trzymają się banki akcyjne, usiłujące — że pozwolę sobie użyć wyrażenia trywialnego — usiłujące drzeć z kogo się da i ile się da.

Metoda druga wskazuje postępowanie wprost przeciwne: nieustannie baczyć, aby każdy żądający usługi bankowej, otrzymał ją jak można najtaniej, aby podejmowane interesa były pewne, niezagrażające stratą, — aby fundusze rezerwowe były ciągle gromadzone i ciągle powiększane, chociażby to powiększanie umniejszać miało cyfrę wykazywanych czystych zysków, i troskę o tę cyfrę stawiać na drugim planie. Dyrekcya Banku krajowego poczytywała za obowiązek trzymać się jak najściślej metody drugiej, w przekonaniu, że tylko tym sposobem uczyni zadosyć intencyi Wysokiego Sejmu, jaka utworzeniu tej instytucyi towarzyszyła. Idąc zaś wedle tej metody, nie jest w możności wykazać znaczniejszych czystych zysków, — gdyż, jak o tem poucza doświadczenie, żadna instytucya finansowa, pragnąca rozwijać się solidnie, nie daje znaczniejszych zysków, a nawet zaledwie pokrywa koszta administracyi w początkach swego istnienia.

Nie pokrywała tych kosztów w pierwszych trzech latach swego istnienia, na przykład tak poważna instytucya, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie w królestwie polskiem, — posiadające obecnie około 10 milionów rubli w funduszu rezerwowym, wobec blisko 100 milionów rubli pożyczek przez siebie udzielonych.

Nie mam pod ręką bilansu Banku krajowego z ostatniego grudnia r. z., gdyż bilans ten jest dopiero formowany; na podstawie wszakże stanu rachunków z dnia 30. Listopada r. z. mogę Panom podać niektóre cyfry, wskazujące rezultat metody dotychczasowej prowadzenia interesów tej instytucyi, a przedewszystkiem, fundusze rezerwowe, w czasie stosunkowo krótkim, zostały doprowadzone do sumy 51.847 zł., dojdą bezwątpienia do pięćdziesięciu kilku tysięcy z końcem grudnia, i nieprzestaną z każdym rokiem szybko wzrastać, mają bowiem zapewnioną różnorodną a znaczną siłę wzrostu. Oprócz bowiem rezerwy oznaczonej przez pierwotny statut Banku, Dyrekcya wytwarzała dwie rezerwy specyalne, jednę dla obligacyi komunalnych, drugą dla listów zastawnych. To też owa suma 51.847 zł. rozdziela się jak następuje: na rezerwę ogólną, statutową 8.224 zł., na rezerwę obligacyi komunalnych 36.834 zł. i na rezerwę dla listów zastawnych 6.787 zł. — Mam nadzieję, że jak na początek, pod względem cyfry funduszów rezerwowych nikt nie mógłby żądać więcej od Dyrekcyi Banku krajowego.

Pod względem znowu taniości, pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że żadna instytucya początkująca nie obsługiwała publiczności tak tanio, jak Bank krajowy. W sprawie obligacyi komunalnych i listów zastawnych,

jest on tylko stacyą pocztową, — pobiera bowiem w każdej racie tylko tyle, ile za odpowiedni kupon i za obligacye lub listy zastawne wycofywane z obiegu.

Jedynym zyskiem dla Banku jest ćwierć procentu pobieranego na koszta administracyi.

Stopę procentową od operacyi ściśle bankowych oznaczył także bardzo umiarkowanie: 6% przy skupie weksli handlowych, 5% od skupu weksli stowarzyszeń zarobkowych i zaliczkowych, od lombardów, od rachunków bieżących. Mniemam, że ta stopa procentowa już oddziałała cokolwiek w sposób dodatni na taniość kredytu niehipotecznego.

Prowizye przy załatwianiu wszelkich zleceń pobiera Bank w stosunku jednego procentu od tysiąca, znacznie więc niżej, niż inne instytucye finansowe.

Słowem, niesie publiczności usługi finansowe jak można najtaniej. Pozostaje jeszcze do objaśnienia kwestya kosztów administracyi. — Hr. Koziebrodzki oświadczył, że one w stosunku do takichże kosztów w innych instytucyach są zbyt wysokiemi.

Nie jestem w możności zgodzić się z tem zapatrywaniem. Instytucya pod każdym względem wzorowa: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, rozpatruje corocznie 300 do 350 podań pożyczkowych; Bank krajowy w ciągu ubiegłych 18 miesięcy rozpoznał takichże podań 1329; raczcie zaś Panowie zwrócić łaskawą uwagę na to, że pożyczka 500 zł. tego samego wymaga zachodu, co pożyczka 50.000 zł. Towarzystwo kredytowe ziemskie ma tylko jeden oddział: pożyczek hypotecznych. Bank krajowy ma zaś 4 oddziały: hypoteczny, komunalny, bankowy i dla interesów ze stowarzyszeniami. Oddziały te wymagają licznego personalu służbowego, skutkiem czego koszta administracyi nie mogą być zmniejszonemi.

Koszta te w każdej instytucyi początkującej muszą z konieczności być stosunkowo wyższemi, nieharmonizującemi z sumą obrotów, — biuro bowiem każdego oddziału musi być zawsze przygotowanem do normalnego obsłużenia wszystkich interesów, z jakiemi publiczność przyjść może.

Koszta administracyi nie dadzą się obniżyć, ale dochód Banku będzie się stale zwiększać; już przeto dziś mogę Panom oświadczyć, że Bank rozpocznie przynosić zysk wyrównywający, a nawet przewyższający 5 lub 6% od miliona złr. danego przez kraj na uposażenie tej instytucyi, wtedy, gdy obrót oddziału hypotecznego i komunalnego przyniesie tyle, ile potrzeba na pokrycie kosztów utrzymania tych dwóch oddziałów.

Płace urzędników, syndykatu, likwidatur hypotecznych i komunalnych, słowem tych wszystkich, którzy około pożyczek chodzą, w połączeniu z połową tak zwanych kosztów ogólnych, wynoszą co najmniej połowę sumy wydatkowanej obecnie przez Bank tytułem kosztów administracyi.

Jakoż, gdyby Bank krajowy nie miał oddziałów hypotecznego i komunalnego, w takim razie mógłby ograniczyć się na tylu urzędnikach, ilu ich jest n. p. w tutejszym Banku kredytowym, a więc zniżyć sumę pensyi do 25 lub 30 tysięcy zł.

Otóż dochód z pożyczek hypotecznych i komunalnych jest dotychczas bardzo mały, gdyż Bank krajowy pobiera na koszta po ćwierć od sta, nie tak, jak to czynił Bank hypoteczny, pobierając na ten cel po jeden od sta; skutkiem zaś umiarkowanej opłaty dochód w ciągu 11 miesięcy roku ubiegłego uczynił z oddziału hypotecznego tylko 5200 zł., z komunalnego tylko 2060 zł., w obec dochodu brutto w oddziale ściśle bankowym 151.500 zł.

Z porównania powyższych cyfr z cyfrą wydatków Banku, okazuje się, że znaczną część zarobku oddziału bankowego odłączać wypada na utrzymanie oddziałów hypotecznego i komunalnego; — że jednak stosunek ten dziś z konieczności anormalny poprawia się z każdym miesiącem, że, gdy suma emisyi Banku dosięgnie 20 milionów, oddziały zajmujące się temi emisyami zaczną opłacać się składkami przez dłużników wnoszonemi, a tem samem zysk oddziału ściśle bankowego, chociażby nawet nie zwiększony, zacznie być czystym zyskiem, reprezentującym procent 5% lub wyższy od kapitału miliona zł.

Że chwila ta nie da na siebie czekać zbyt długo, objaśnia stan rachunku żądanych i przyznanych przez Bank pożyczek hypotecznych. —

W ciągu ostatnich 18 miesięcy zażądano pożyczek w sumie okrągłej 20 milionów; Bank przyznał pożyczek na sumę okrągłą 17,772.000 zł. wypłacał zaś dopiero 3,015.800 zł.

Bank krajowy jest przeznaczonym na to, aby się stał wielką instytucyą kredytową, prowadzoną solidnie i w wielkim stylu, i niewątpliwie stanie się taką instytucyą; lecz na to potrzeba czasu, gdyż żadna instytucya nie wytworzy od razu poważniejszych funduszów rezerwowych, ani znaczniejszego dochodu nie da.

Dążąc do tego celu, Dyrekcya Banku krajowego znajduje chętną a intelligentną pomoc w swych zastępstwach. A kiedy o nich wspomniałem, niech mi będzie wolno oddać hołd tym, którzy stojąc u steru instytucyi lokalnych, z których Bank krajowy uczynił swe zastępstwa, dają dowód poczucia obowiązku obywatelskiego, gdyż dla dobra kraju podejmują w interesach Banku mozolną pracę, dotychczas bardzo mało albo wcale nienagradzaną materyalnie.

Mam wiarę, że przy powyższej pomocy i przy nieustającem współdziałaniu Rady nadzorczej, która na każde wezwanie odbywa swe posiedzenia, i łaskawie udziela Dyrekcyi światłego swego poparcia, Bank krajowy nie zmieniając dotychczasowej metody działania, idąc bez skoków, lecz powiększając stopniowo swe operacye, spełniać będzie włożone nań zadania, przynosząc krajowi nie tylko pożytek ale i chlubę. Proszę więc Panów o cierpliwość.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wnioski komisyi nie spotkały się z opozycyą, więc nie potrzebuję ich bronić, a co do uwag, jakie uczynił szanowny mowca pod względem kredytu dla włościan, to zgadzam się na nie po części. — Kiedy bowiem Sejm powziął myśl założenia banku, to jednym z głównych motywów dla Sejmu była potrzeba instytucyi, któraby mogła włościanom tani kredyt utworzyć.

Wszyscy pamiętamy, jak w gronie posłów rozprawiano o tem, że dla właścicieli dworskich posiadłości mniejsza jest takiej instytucyi potrzeba, albowiem kredytowe ich potrzeby bardzo dobrze zaspakajają inne instytucye, które im kredytu udzielą, podczas gdy dla włościan takiej instytucyi nie było. W nowo założonym banku otworzono ten dział i upoważniono do dawania pożyczek hipotecznych na grunta włościańskie. Jednakowoż nie było tu wzmianki o tem, że od tego czasu rzecz znacznie się zmieniła. Sejm uzupełnił pierwotny statut banku krajowego nowym działem, to jest pożyczek komunalnych.

Mnie by się zdawało, że może dla włościanina byłaby to nierównie właściwsza droga do szukania kredytu i kredyt ten byłby dlań odpowiedniejszym, niż ten kredyt indywidualny, hipoteczny, który włościanin dzisiaj uzyskuje.

Mnie by się zdawało, że kredyt za pomocą pożyczek komunalnych miałby na sobie tę najwyraźniejszą cechę, którąśmy chcieli kredytowi włościańskiemu już z góry nadać, to jest cechę opiekuńczą. Bo gdyby gmina na własne imię zaciągała i między potrzebujących członków rozdzielała pożyczki, w takim razie stałaby się ona naturalną opiekunką tych dłużników, przyzwyczajałaby ich do spłaty regularnej, pilnowałaby dobrego zachowania i dobrego gospodarstwa, żeby czasem nie popadła w konieczność zastępowania własnych dłużników.

Może to zbytecznem będzie, ale kiedy zacząłem o tej sprawie mówić, niech mi wolno tę myśl dorzucić, że możnaby w likwidacyi banku włościańskiego uwolnić włościaństwo od ogromnych dziś długów, zaciągniętych w banku włościańskim, nierównie łatwiej i prędzej, gdyby reprezentacye powiatowe tej myśli się chwyciły i z własnej inicyatywy naprowadziły gminy na tę drogę, ażeby celem uwolnienia członków od ciężaru długów banku rustykalnego zaciągały pożyczki komunalne. Pożyczki te są naturalnie bez porównania tańsze, jak pożyczki hipoteczne, o których tak jasno rzecz przedstawił szanowny poseł Wrotnowski. Nie potrzeba tu bowiem hipotecznych zapisów, kosztów intabulacyjnych, które z interesem ściśle hipotecznym w tej formie prawnej zawartej są nieodzownie połączone.

Nie mam potrzeby bronić wniosków komisyi, które nie są atakowane, zaś co do rezolucyi także nie mam nic przeciw niej, bo żąda ona jedynie wykonania jednego z przepisów statutu przez Sejm uchwalonego. Rzecz sama przez się się rozumie, że skoro żądanie takie postawione jest, przeciw temu głosu podnieść nie można.

Pozostawiając co do rezolucyi rozstrzygnięcia Wysokiej Izbie, upraszam o przyjęcie wniosków komisyi.

JW. Marszałek. Komisya wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

1. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym;

2. udzielić Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. Lipca 1883. do 31. Grudnia 1884.

Kto te wnioski przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

P. Koziebrodzki wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi zdał sprawę z wypełnienia drugiego ustępu §. 66. statutu banku krajowego, który opiewa:

„Stosunki służbowe dyrektorów określi Wydział krajowy po wysłuchaniu Rady nadzorczej osobnemi normami, które poda do wiadomości Sejmu krajowego".

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce powstać. (Większość). Rezolucya przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyj wniesionych przez Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwo politechniczne we Lwowie, w sprawie reorganizacyi szkół realnych. **(Al. 172.)**

Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, żeby na zasadzie i w myśl ustawy zasadniczej z dnia 27. Grudnia 1867. roku l. 141 §. 11. lit. i) i §. 12. przedłożył Sejmowi Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do uchwalenia projekt reorganizacyi szkolnictwa średniego w naszym kraju wogóle, a szkół realnych w szczególności, i biorąc oraz w sprawie rozdziału nauki pośredniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne pod rozwagę postanowienia, któreby umożliwiały uczniom wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce.

2. Wzywa się c. k. Rząd, żeby już teraz drogą admininistracyjną wprowadził do programatu nauk obowiązkowych szkół realnych galicyjskich prócz języka polskiego i niemieckiego naukę przynajmniej jednego jeszcze języka nowożytnego, a to francuskiego lub angielskiego, bez zwiększenia ogólnej liczby godzin wykładowych, jeżeliby się tyle pożądane zmniejszenie nie dało żadną miarą uskutecznić.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje powyższe rezolucye, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucye przyjęte.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1884. (**Al. 173**).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 173).

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1884. przyjmuje się do wiadomości, z zastrzeżeniem, iż uchwała ta nie przesądza o wyniku szczegółowego zbadania tych rachunków, przedsięwziąć się mającego przez Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1885. (**Al. 174.**)

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni w zastępstwie p. Jędrzejowicza Stanisława, ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie).

Głosy. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać konkluzyę.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) „Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby kredyta pozostałe z funduszu zapomogowego dla gospodarstw wiejskich, powodzią roku 1884. dotkniętych, użył w roku 1886tym na wykonanie nagłych budowli ochronnych na rzekach, oraz na studya i plany przygotowawcze pod warun-

kiem, jeżeli Skarb państwa do tychże robót i studyów odpowiednią kwotą się przyczyni;

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z wydanych pieniędzy zdał sprawę Sejmowi w zamknięciach rachunków za rok 1886.“

JW Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. Komisya wnosi w ustępie a) upoważnić Wydział krajowy, aby kredyta pozostałe z funduszu zapomogowego użył na wykonanie nagłych budowli ochronnych na rzekach oraz na studya i plany przygotowawcze pod warunkiem, jeśli Skarb państwa do tych robót i studyów się przyczyni. Otóż Skarb państwa przyczynił się i przyczynia do tych robót, warunek więc do robót słuszny. „Do studyów“ zaś Skarb państwa nie przyczyni się, jak to wynika z niejednokrotnego oświadczenia Rządu, dlatego wnoszę, aby te słowa „i studyów“ opuścić.

JW. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Imieniem komisyi zgadzam się na tę poprawkę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) „Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby kredyta pozostałe z funduszu zapomogowego dla gospodarstw wiejskich powodzią r. 1884. dotkniętych, użył w r. 1886tym na wykonanie nagłych budowli ochronych na rzekach, oraz na studya i plany przytowawcze pod warunkiem, jeżeli Skarb państwa do tychże robót odpowiednią kwotą się przyczyni“.

Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, z przyjętą przez komisyę poprawką p. Wereszczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnie wnosi komisya:

b) Poleca się Wydziałowi, aby z wydanych pieniędzy zdał sprawę Sejmowi w zamknięciach rachunków za r. 1886“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: „Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gminy miasta Lwowa i Krakowa, tyczących się rozkładu kosztów kwaterunku wojska, jakoteż petycyj gminy miasta Tarnowa i Sambora w tym samym przedmiocie wniesionych“. (**Al. 175**).

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos przed odczytaniem sprawozdania w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Dr. Fruchtmann. Załatwienie tej sprawy, mającej zasadnicze znaczenie, jest rzeczą bardzo ważną dla miast tych, które podały petycyę, jak i w ogóle dla wielu innych. Wymagałoby ono szerszej i poważniejszej dyskusyi. Przeprowadzenie takiej dyskusyi byłoby niepodobnem i może nie pożądanem w tej chwili, przed samem zamknięciem Sejmu i wobec tak wielkiego zniżenia Wysokiej Izby. A gdy komisya wnosi przejście do porządku dziennego, to sądzę, że sprawa nie ucierpi, jeżeli będzie do następnej sesyi odłożoną. Dla tego w porozumieniu z innymi kolegami pozwolę sobie postawić wniosek, aby JW. Marszałek sprawę usunął z porządku dziennego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ja zupełnie z tych samych powodów, jakie podał szan. poseł Fruchtmann proszę, aby Wysoka Izba raczyła załatwienie tej sprawy usunąć z porządku dziennego na teraz. Taka ważna sprawa sporna, czy miasta obowiązane są ponosić ciężar kwaterunku wojska? czy też należy wydać ustawę krajową, któraby ten ciężar równiej rozłożyła? czy też należy dalej postępować w tej sprawie jak dotychczas? jakie są błędy w tem nawet przyjętem postępowaniu dotychczasowem? wszystkich tych pytań nie można doraźnie i bez dłuższych obrad rozstrzygać lekko wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą, wniesionem w ostatniej chwili przed zamknięciem sesyi sejmowej.

Dlatego proszę o usunięcie tej sprawy z porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania; kto się zgadza z wnioskiem p. Fruchtmanna poparł

tym przez p. Chrzanowskiego, y tę sprawę usunąć z porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest jednomyślnie prawie przyjęty.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja ośmielę się prosić JW. Marszałka i Wysokiej Izby, aby raczyła wysłuchać sprawozdania kom. kolejowej o petycyi komitetu kolejowego w Brzeżanach względem budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Mikulińce do granicy rosyjskiej. Jest to sprawa o tyle ważna, że wszyscy mieszkańcy tych okolic z niecierpliwością na poparcie ze strony Wysokiego Sejmu oczekują. Zdaje mi się, że sprawa ta nie zajmie tyle czasu, aby nie mogła być dziś jeszcze traktowaną.

JW. Marszałek. Sprawa ta nie jest na porządku dziennym. Dla tego, ponieważ sprawozdanie nie było drukowanem, i rozdanem pp. posłom nie zostało, nie mogłem przeto postawić jej na porządku dziennym. Zresztą zapytam się Wysokiej Izby, czy chce wziąć tę sprawę na porządek dzienny?

(Głosy: Sprawa nie jest nikomu znaną).

Kto się zgadza z propozycyą posła Grosa, aby ta sprawa była wziętą na porządek dzienny zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski Ja także jako przewodniczący komisyi gorzelnianej mam prośbę do Wysokiej Izby, aby dla ważności sprawy, o której sprawozdanie przed 48 godzinami Wysokiej Izbie rozdano, mianowicie sprawozdanie o wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie podatku gorzelnianego — wziąć na porządek dzienny. Niewątpię, że dyskusya, jeżeliby jaka była, będzie bardzo krótką i nie wiele czasu zajmie Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. Sprawa ta także nie jest postawioną na porządku dziennym. Zresztą zdaje mi się, że sprawa jest zbyt ważną, aby ją w ostatniej chwili, gdy posłowie pragną następnym pociągiem rozjeżdżać się do domów, brać na podek dzienny. A zresztą kwestyę tę podam pod decyzyę Wysokiej Izby.

Kto jest zatem, aby sprawę poruszoną przez p. Polanowskiego wziąć na porządek dzienny, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Pan sprawozdawca Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (czyta sprawozdanie komisyi gorzelnianej z al. 176. o wniosku p. Erazma Wolańskiego w sprawie opodatkowania gorzelń, z następującym wnioskiem). (**Al. 176**).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w bliskich z drugą połową monarchii układach o odnowienie ugody austryacko-węgierskiej, dążył do wyjednania koniecznych warunków bytu i rozwoju zachwianego dziś przemysłu gorzelni rolniczych na podstawie zapewniającej w przyszłości trwałość opodatkowania wyrobu spirytusu:

a) przez postawienie ścisłego i racyonalnego pojęcia gorzelń rolniczych, opartego na znamionach, wyróżniających je od gorzelń czysto fabrycznych;

b) przez odpowiednie większe uwzględnienie w opodatkowaniu gorzelń rolniczych w ogóle w stosunku do wielkich fabryk spirytusu a przedewszystkiem przez większe uwzględnienie najmniejszych gorzelń rolniczych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w swym zakresie działania wszelkich dołożył starań, by sprawa dalszego opodatkowania przemysłu gorzelnianego stosownie do potrzeb i interesu naszego gospodarstwa krajowego była załatwioną.

Tem sprawozdaniem załatwia się równocześnie petycya Wiecu Rolników do L. S. 913/737.

JW. Marszałek. Rozprawa nad temi rezolucyami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z niemi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

P. Langie. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Langie ma głos.

P. Langie. Proszę, aby sprawa będąca na porządku dziennym o szkole krajowej ogrodniczej w Czernichowie i folwarku w Czernichowie, usunięta z powodu chwilowej a przypadkowej mej nieobecności w Izbie, była teraz wzięta na porządek dzienny.

JW. Marszałek. Pana sprawozdawcy nie było w Izbie, kiedy przychodziła kolej na to sprawozdanie, przeto usunąłem je z porządku. Muszę więc zapytać, czy Wysoka Izba zezwoli na ponowne postawienie przedmiotu tego na po-

rządku dziennym. Kto przyjmuje wniosek p. Langiego zechce powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 177). (**Al. 177**).

Głosy. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać konkluzye.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dyrektorem krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie ma być jeden z sześciu nauczycieli stałych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z końcem kursu szkolnego 1886. roku przeniósł krajową szkołę ogrodniczą z Czernichowa w inne miejsce.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Przedstawione Wysokiej Izbie wnioski i uzasadnienie tych wniosków w sprawozdaniu zawarte, zmuszają mnie mimo spóźnionej pory do zabrania głosu. Uchwała pierwsza, wedle uzasadnienia w sprawozdaniu zawartego, dąży do usunięcia sporu, który ma zachodzić między kuratoryą a Wydziałem krajowym.

Ponieważ jednak sprawozdanie przypuszcza różnicę zdania w tym kierunku, w jakim różnicy zdań między Wydziałem krajowym a kuratoryą nie było i nie ma, a zatem proponowana Wysokiej Izbie uchwała zupełnie różnicy zapatrywań pomiędzy kuratoryą a Wydziałem krajowym nie usuwa.

Sprawozdanie utrzymuje, iż Wydział krajowy mniemał, iż dyrektorem powinien być nauczyciel jednego z przedmiotów zasadniczych. Wydział krajowy nigdy nie mniemał tego, a najlepszym dowodem na to jest rozpisany konkurs na posadę dyrektorów, który dopuszczał kandydatów z grona profesorów każdego przedmiotu, a nie tylko przedmiotów zasadniczych. W tym kierunku zatem między Wydziałem krajowym a kuratoryą nie było różnicy zapatrywań, a zatem rezolucya nie usuwa różnicy między zapatrywaniami kuratoryi a Wydziału krajowego, do obsadzenia tej rzeczywiście dotąd nie obsadzonej posady. Uchwała ta nadto jest jeszcze zbyteczną z tego powodu, że Wysoka Izba dawno już, uchwalając statut szkoły Czernichowskiej, uchwaliła to samo. Wyraźnie bowiem stoi w statucie, że dyrektorem ma być jeden ze sześciu stałych nauczycieli.

Proponowana uchwała ta jest zatem wprawdzie nieszkodliwą ale zbyteczną.

Gdyby zamiast tej uchwały było w sprawozdaniu powiedziane: „kuratorya nie mogąc znaleźć osobistości odpowiedniej na posadę dyrektora, przekonana, że obecny prowizoryczny kierownik utrzymuje spokój i porządek w szkole, była zdania, że prowizoryum mogłoby czas jakiś trwać“. Następnie gdyby było powiedziane, że Wydział krajowy na to słuszne zapatrywanie zgodzić się nie mógł, dlatego, że poleconem mu było przez komisyę gospodarstwa krajowego zeszłego roku, aby jak najspieszniej przystąpił do obsadzenia tej posady, gdyby była wzmianka w sprawozdaniu, że Wydział krajowy mógłby, tak jak to jest przekonaniem jego, przystać na życzenie kuratoryi, żeby zatrzymać prowizorycznego dyrektora aż do chwili, gdy osobistość odpowiednia by się znalazła, w takim razie nie zachodziłaby nadal żadna różnica między zapatrywaniami kuratoryi a tem, do czego Wydział krajowy obowiązany był dążyć w skutek zeszłorocznego polecenia komisyi. Spór zatem byłby rozstrzygnięty, który nie będzie rozstrzygniętym proponowaną uchwałą.

Co się tyczy drugiej uchwały, to jest przeniesienia szkoły ogrodniczej z Czernichowa, co do tego nie będę wchodził w rzecz samą. Pozwolę sobie tylko przytoczyć, że ani Wydział krajowy, ani komisya nie jest w położeniu w chwili obecnej oznaczyć koszta takiego przeniesienia, że byłoby może wskazanem, aby nie sam Wydział krajowy ostatecznie rozstrzygał, gdzie ta szkoła ma być, tylko możeby było odpowiednem, aby ostateczne rozstrzygnięcie pozostawione było tej Wysokiej Izbie. W obec tych dwóch uwag nie zdaje mi się, żeby sprawa była do tego stopnia dojrzałą, aby Wydział krajowy od Wysokiej Izby już dziś mógł otrzymać kategoryczne polecenie przeniesienia szkoły z Czernichowa. Gdyby jednak Wysoka Izba mimo tych wątpliwości była tego zdania, że dziś już można Wydziałowi krajowemu polecić, aby szkoła z Czernichowa była

przeniesioną, nawet w takim razie żadną miarą nie mógłbym się zgodzić, a to z ważnej przyczyny na proponowaną stylizacyę tej rezolucyi, czyli uchwały, dla tego, że szkoła ta nie jest szkołą krajową subwencyonowaną przez Rząd. Szkoła ta jest rządową, umieszczoną w Czernichowie. Wydział krajowy może od Wysokiej Izby otrzymać polecenie starania się o przeniesienie tej szkoły, ale otrzymać nie może kategorycznego polecenia przeniesienia jej, dla tego, że przenieść ją nie ma prawa. Wydział krajowy może ją tylko usunąć z Czernichowa, to jest powiedzieć Wysokiemu Rządowi: My szkoły tej w skutek uchwały Wysokiego Sejmu w Czernichowie nadal utrzymywać nie będziemy. Jeżeli Wysoka Izba poleci, to będziemy się starali o przeniesienie. Jednak takie polecenie, abyśmy sami szkołę przenieśli, nie może być uchwalonem. Na wypadek gdyby Wysoka Izba była zdania, że dziś już można przystąpić do stanowczego załatwienia sprawy, proponowałbym taką zmianę stylizacyi (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby postarał się o przeniesienie w roku 1886. szkoły ogrodniczej z Czernichowa w inne miejsce“.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. W tej spóźnionej porze nie będę zajmować Wysoką Izbę dłuższemi wywodami. Zwrócę tylko uwagę na tę okoliczność, że w owych czasach, kiedy szkołami naszymi rolniczymi w ogóle, a ogrodniczymi w szczególe nikt zajmować się nie chciał z sfer rządowych, Towarzystwo rolnicze wzięło na siebie inicyatywę, aby wykształcenie w tym dziale nauki prowadzić o ile będzie można w kierunku dodatnim, szkoła ogrodnicza tedy była zakładem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w celu wykształcenia w kierunku ogrodniczym i miała za swój obowiązek i starała się szkoły ogrodnicze do życia powołać na podstawie ofiarności prywatnej. W swoim czasie szkoła ta była umieszczoną w Łańcucie, a gdy się pokazało, że w Łańcucie nie odpowiada celowi, Towarzystwo rolnicze krakowskie przeniosło ją do Czernichowa, a w Czernichowie zdawało się i zdaje mi się do tego czasu, że szkoła najwłaściwiej rozwijać się może, bo niepodobna żądać, aby zakład początkujący od razu stanął na tej stopie, jak to wymagaćby można od zakładu, potężnemi środkami finansowymi uposażonego.

Z tego samego powodu rozwijać się musi powoli, zwłaszcza, że fundusz krajowy i ofiarność prywatna nie przychodzą z tymi środkami od razu tak, iżby szkoły te na takiej stopie postawić można, jak one stoją za granicą. To powolne jej rozwijanie się daje podstawę do twierdzenia, że się odbywa normalnie i małymi środkami, a przy pomocy fachowych sił w Czernichowie małymi środkami dojdzie się do tego, że w krótkim czasie będzie mogła produkować należycie wykształconych ogrodników, których tak samo, jak ks. Sanguszko przemawiając za szkołą tarnowską ujmował się, że tak bardzo w kraju ich potrzeba.

Przeszłego roku Sejm dał polecenie Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o przeniesienie szkoły tej Czernichowskiej w inne miejsce, Wydział krajowy temu poleceniu zadość uczynić się starał i zapytał w pierwszym rzędzie Towarzystwo rolnicze krakowskie i kuratoryę szkoły Czernichowskiej o zdanie.

Towarzystwo rolnicze krakowskie i kuratorya szkoły rolniczej, to są owe władze, które czuwają nad dobrym rozwojem tej szkoły, nad jej należytem powodzeniem — one oświadczyły stanowczo i kategorycznie, że szkoła ta ma warunki rozwoju w Czernichowie i z pożytkiem dla kraju dalej powinna być utrzymaną.

Wskutek tego Wydział krajowy powinien się był wstrzymać z przeniesieniem natychmiastowem w inne miejsce, tem bardziej, że nie ma nadziei, ażeby szkoła gdzieindziej tak dogodne warunki, jak w Czernichowie znaleść mogła nie tylko co do sił nauczycielskich wykładowych, co do środków naukowych, ale i z tego powodu, że gdziekolwiek bądź indziej przeniesiona pociągnąćby musiała znaczne wydatki z funduszu krajowego, czego my sobie nie życzymy tam, gdzie konieczność tego nie zachodzi.

Komisya gospodarstwa krajowego powiada w sprawozdaniu, że wskazując na inne miejsce, które dla tej szkoły byłoby odpowiedniejsze, że Rada miejska w Tarnowie oddała do użytku szkoły ogrodniczej pięknie i starannie utrzymany ogród o przestrzeni 14 morgów; komisya gospodarstwa krajowego nie twierdzi, jaki to jest użytek, je-

żeliby to miało być za użytek uważane, że chłopcy uczący się w znacznej części ścieżki mieliby do wygracowania. To nie wiem, czyby tego rodzaju użytkowanie zupełnie odpowiadało celowi.

Nie chcę tutaj wdawać się w krytykę samego sprawozdania i jako członek komisyi gospodarstwa krajowego mogłem i powinien był je krytykować podczas posiedzenia komisyi, co też uczyniłem.

Sądzę, że warto zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że komisya gospodarstwa krajowego stawiając ostateczne swe wnioski nie postawiła wniosków, co będzie kosztowało, kiedy szkoła rolnicza z Czernichowa przeniesiona zostanie gdzie indziej.

Twierdzi komisya gospodarstwa krajowego, że w Czernichowie nie ma takich zakładów, któreby odpowiadały zadaniu szkoły ogrodniczej, a przecież według aktów, które mam przed sobą, szkoła produkuje co dwa lata sześciu ukończonych ogrodników, kilkanaście tysięcy szczepów, dostarcza jarzyn dla szkoły rolniczej i zajmuje się ogrodami, które tam są.

Twierdzi komisya gospodarstwa krajowego, że ogród w Czernichowie nie ma gleby takiej, jakaby dla ogrodnictwa była przydatną, twierdzę z naocznego przeświadczenia, że ogród ma dobre położenie, wyższy na płytkiej glebie, niższy na glebie urodzajnej. Sądzę, że rozmaitość gleby, to jest właśnie miejsce, w którem kształcić się mogą należycie przyszli ogrodnicy, bo nie wszędzie i nie zawsze ogrodnik znajdzie się ze sprzyjającymi warunkami, ogrodnik powinien także i z mniej sprzyjającymi warunkami umieć się obchodzić.

Zważcie dalej, że szkoła ogrodnicza do tego czasu w Czernichowie przynosi znaczne pożytki przez wydawanie wykształconych ogrodników, że ta szkoła w połączeniu ze szkołą rolniczą, to twierdzić muszę w obecnych warunkach należycie się rozwijać może ku powszechnemu pożytkowi i stanąć na takich warunkach, na jakich stanąć powinna.

Jeżeli zamierzona reorganizacya przyjdzie do skutku, zapewne szanowny sprawozdawca powie na to: zreorganizować twierdzim, że trzeba szkołę w Czernichowie, a zatem i w Tarnowie nową szkołę urządzić, to wszystko jedno?! — Rzecz jednak zupełnie inna urządzić nową szkołę, a zreorganizować istniejącą i przyjść do zakładu odpowiadającego wszelkim wymogom.

Powiada dalej sprawozdanie: ba gmina przychodzi z ofiarami dla tej szkoły! — to są według mego zdania tylko obietnice, a wiemy co się dzieje, jakie wymagania są od szkoły na etacie krajowym będącej i wtenczas w Tarnowie będą więcej wymagać, jak dwóch pokoi, które do tego czasu przypadkowo gmina miała do odstąpienia dla szkoły ogrodniczej. Nie zapoznaję prywatnej ofiarności, ona w każdej rzeczy jest pożyteczna i na pierwszem miejscu stanąć powinna, ale tam, gdzie kraj ma postawić instytucyę, to wiemy, że będą większe wymagania, a wskutek tego i większe koszta.

Nie sądzę, aby był zbytek szkół ogrodniczych w kraju, nie wiem, czy gdybyśmy zwijając szkołę ogrodniczą w Czernichowie, a mieli tylko w Tarnowie, czy wyszłoby to na korzyść kraju.

Muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że szkoła ogrodnicza w Czernichowie ma tę korzyść, że ma siły pomocnicze ze szkoły rolniczej, które nie dadzą się zastąpić, bo są to nauczyciele chętni i bardzo chętnie poświęcający się.

W Tarnowie zaś będą ewentualnie uczyć profesorowie gimnazyalni, którzy nie są fachowi, jak nimi są profesorowie ze szkoły rolniczej.

Zresztą nie chcę dłużej nużyć Wysokiej Izby, a ponieważ zdaje mi się, że rzecz ta nie jest jeszcze gruntownie rozpatrzoną, dla tego pozwolę sobie w miejsce drugiej rezolucyi, proponowanej przez komisyę gospodarstwa krajowego, postawić rezolucyę następującej treści (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę reorganizacyi szkoły ogrodniczej w Czernichowie — lub ewentualne jej przeniesienie w inne miejsce, wziął pod rozwagę i odnośne wnioski przedłożył na następującej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Rezolucya ta jest popartą.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Ponieważ egzystencya Sejmu już prawie na sekundy jest

policzona, przeto tylko kilku słowami będę motywować mój dodatek do rezolucyi poprawionej przed chwilą przez członka Wydziału krajowego. Zgadzam się ze sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego i jestem stanowczo za zwinięciem szkoły ogrodniczej w Czernichowie a przeniesieniem jej w inne odpowiedniejsze miejsce, a co do mnie również stanowczo nie wahałbym się w wyborze miejsca i dałbym pierwszeństwo Tarnowowi.

Przeszłego roku Sejm uchwalił przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa w inne jakie miejsce, uchwała ta jednak nie została wykonaną, a w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za rok 1884. dowiadujemy się, iż przeniesieniu temu przeciwne było Towarzystwo rolnicze krakowskie — i kilka oddziałów tegoż Towarzystwa, motywa jednak podane nie są przekonywujące — ale najcelniejszym motywem przeciwko pozostawieniu tej szkoły w Czernichowie, są wcale nie dwuznaczne wzmianki, a nawet już pozytywne żądania o jej reorganizacyę; łatwo się domyśleć co to ma znaczyć, i kto tę reorganizacyę zapłaci. – Oto najniewątpliwiej fundusz krajowy — a ja tych kosztów z tej reorganizacyi płynących stanowczo się boję, i wcale sobie nie życzę.

Dziś rano, Panowie, uchwaliliśmy podwyższenie subwencyi dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie, subwencyi i tak jeszcze nie wystarczającej, a wiadomem jest, że kuratorya tej szkoły w Tarnowie poczyniła wszystkie kroki, z żądaniem, aby mającą się zwinąć szkołę w Czernichowie przeniesiono do Tarnowa — wprawdzie na poczynione w tym celu kroki kuratoryi tarnowskiej szkoły ogrodniczej nie otrzymała ona żadnej odpowiedzi.

Ale lepiej mieć jedną dobrą szkołę, niżeli dwie nieodpowiednie i niedostateczne, jak się to ma obecnie.

Przeto, nie rozwodząc się już dłużej, stawiam poprawkę do rezolucyi, aby zamiast słowa „w inne miejsce“, które nie określa i daje zbyt szerokie pole kombinacyom — już o ile można określić warunki, dla których w inne miejsce szkołę należałoby przenieść — a te warunki powinny być: co najmniej odpowiednia gleba, obszar odpowiedni ogrodu, cieplarnia i t. p. — warunki, które żadnych za sobą reorganizacyi już nie pociągną.

Poprawka moja, o której przyjęcie Wysoką Izbę upraszam, jest następująca, zamiast w „miejsce“ (czyta):

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby postarał się o przeniesienie w roku 1886. szkoły ogrodniczej w Czernichowie w takie miejsce, w któremby istniały już zakłady ogrodnicze dla praktyki uczniów koniecznie potrzebne.

JW. Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Rezolucya ta jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Wysoka Izbo! Nie będę polemizował z wszystkiemi wywodami poprzednich mowców, bo uważam sprawę za tak jasną i słuszną, że się sama obronić potrafi. — Streszczę tylko powody, jakie skłoniły komisyę gospodarstwa krajowego do postawienia dzisiejszej rezolucyi.

Przedewszystkiem przypomnę Panom to, czego nie wspomniał żaden z poprzednich mowców, że cała sprawa nie jest nową lecz już w r. 1884. rozważaną i przesądzoną. Wówczas brzmiała rezolucya tak jak ją obecnie stylizować chce poseł Wereszczyński — a ponieważ jedna i druga wiedzie do jednego celu — przeto zgadzam się, ażeby zamiast słów: „aby Wydział krajowy przeniósł szkołę ogrodniczą z Czernichowa“, użyć wyrazów „aby Wydział krajowy postarał się o przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa i t. d.“ Natomiast nie mogę bynajmniej podzielać nadziei p. Struszkiewicza, który powiedział, że szkoła ogrodnicza w Czernichowie może się w przyszłości rozwinąć i wydawać lepsze jak dotąd rezultaty; gdyby to była szkoła niedawno założona, możnaby podobne przypuszczenia wyrażać — ależ Panowie! ta szkoła istnieje już lat kilkanaście i rezultaty jej są nam dostatecznie znane i do ocenienia jej wartości zupełnie wystarczające.

Jakżeż można spodziewać się pożytku ze szkoły, która nie ma dostatecznego ogrodu, nie ma odpowiedniego umieszczenia dla uczniów, ani szklarni, ani sadu — słowem, nie ma prawie żadnych środków naukowych dla praktyki uczniów. Bardzo rozumiem, że za pieniądze wszystko to stworzyć można — a nawet piękny ogród na puszczy założyć — ale sądzę moi Pa-

nowie, że na takie zbytki kraj nasz za ubogi! Dla tego to komisya gospodarstwa krajowego już od r. 1884. radzi, ażeby szkołę tę przenieść w takie miejsce, gdzieby wszystkie środki naukowe zastała gotowe i żeby one nie zaciężyły nigdy na funduszu krajowym. Tylko w takiej szkole można wszechstronnie wykształcać uczniów w zawodzie ogrodniczym bez zbyt wielkich ofiar kraju. Czyż to nie zbytek, żeby na każdego ucznia wydawać rocznie przeszło 500 zł. i mimo to nie dawać mu dostatecznego wykszałcenia wskutek braku środków naukowych?... W obec tego wszystkiego stawiam Panom rzecz jasno i oświadczam, że jeżelibyście postanowili szkołę ogrodniczą pozostawić nadal w Czernichowie, musicie przystąpić zaraz do jej reorganizacyi t. j. musicie przygotować się na zakładanie wzorowych ogrodów, budowanie gmachu szkolnego, szklarni i t. p. Ostrzegam jednak, że choćbyśmy nawet te ofiary ponieśli, szkoła ta rozwijać się tam nie może, bo zawsze tylko służyć będzie ku wygodzie i przyjemności szkoły rolniczej, co bynajmniej nie powinno być jej zadaniem i przeznaczeniem. Przyznam otwarcie, że wolałbym te fundusze użyć bezpośrednio na rozwój istotnie pożytecznej szkoły rolniczej czernichowskiej, a szkołę ogrodniczą postawić samoistnie w Krakowie, Tarnowie lub innem odpowiedniem miejscu.

Wyrażonych tu obaw, ażeby Wysoki Rząd nie odjął udzielanej dotychczas subwencyi, bynajmniej nie podzielam, ponieważ w roku 1874., gdy Towarzystwo rolnicze krakowskie przenosiło szkołę tę z Łańcuta do Czernichowa, żadnych trudności w przeniesieniu subwencyi nie było. Zresztą przyzna mi każdy, że Rządowi właśnie na tem zależeć musi, ażeby subwencyonowana przez niego szkoła znalazła się w najodpowiedniejszych warunkach i miała zapewnioną żywotność i rozwój na przyszłość.

Te były względy Panowie, które zmusiły komisyę gospodarstwa krajowego w roku 1884. do wniesienia znanej Wam rezolucyi; te były powody, które skłoniły Wysoką Izbę wówczas do powzięcia stanowczej w tej sprawie uchwały. Niestety uchwała ta wykonaną dotychczas nie została — a nie chcąc nużyć Panów wyłuszczaniem wielu powodów tego — powiem krótko, że Wydział krajowy nie miał zapewne dość czasu do usunięcia mnóstwa przeszkód, jakie mu stworzyli przeciwnicy tej myśli. Gdy jednak ani w sprawozdaniach Wydziału krajowego ani w przemówieniach poprzednich mowców nie znalazł się żaden argument, któryby dawniejsze zdanie komisyi gospodarstwa krajowego mógł zmienić lub nawet zachwiać, przeto ponawiam je z całą siłą przekonania i proszę, aby Wysoka Izba uchwały swojej z roku 1884. nie cofnęła, lecz właśnie potwierdzić ją raczyła przyjęciem proponowanej dziś rezolucyi.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Cofam moją poprawkę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Oprócz wniosku komisyi jest jeszcze współrzędny wniosek posła Koziebrodzkiego, który nie jest odrębnym wnioskiem, ale raczej dodatkiem, bo on chce, ażeby przenieść szkołę w takie miejsce, w któremby istniały zakłady ogrodnicze dla praktyki uczniów koniecznie potrzebne, więc podam pod głosowanie najpierw wniosek komisyi a następnie dodatek p. Koziebrodzkiego.

Dodatek posła Koziebrodzkiego brzmi (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby postarał się o przeniesienie w r. 1886. szkoły ogrodniczej w Czernichowie w takie miejsce, w któremby istniały już zakłady ogrodnicze dla praktyki uczniów koniecznie potrzebne“.

Sprawozdawca p. Langie. Ja się zgadzam z poprawką p. Koziebrodzkiego.

JW. Marszałek. Podam przeto pod głosowanie wniosek komisyi poprawiony i z dodatkiem p. Koziebrodzkiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dyrektorem krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie ma być jeden z sześciu nauczycieli stałych.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z końcem kursu szkolnego 1886. roku starał się przenieść kraj. szkołę ogrodniczą z Czernichowa w takie miejsce, w któremby istniały zakłady ogrodnicze dla praktyki uczniów koniecznie potrzebne“.

Kto się z tym wnioskiem zgadz[illegible] zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek [illegible]t przyjęty. Przedmiot załatwiony.

P. Pławicki. Proszę o głos [illegible]

JW. Marszałek. P. Pławicki ma [illegible]

P. Pławicki. Mamy referat komisyi, od siedmiu dni rozdany Wys. Izbie o zalesieniu stoków gór i wydm piasczystych. Jest on bardzo krótki, nie zajmie bardzo wiele czasu, a referent jest obecny. Przeto upraszam p. Marszałka, aby zechciał ten przedmiot wziąć jeszcze na porządek dzienny.

(Głosy: Oho! Oho! Za późno!)

Sprawa ta, gdyby Wys. Izba nie przychyliła się do mej prośby, przewlekłaby się o cały rok.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek pod rozstrzygnięcie Wys. Izby. Kto się zgadza z wnioskiem p. Pławickiego, aby wziąć jeszcze na porządek dzienny i załatwić sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie zalesień, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Przystąpimy teraz do zamknięcia posiedzenia i sesyi. Proszę p. sekretarza, aby zechciał odczytać protokół dziejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Dr. Stan. hr. Badeni. (Odczytuje protokół 28. posiedzenia).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu dzisiejszego posiedzenia. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokół za przyjęty.

Wysoka Izbo!

Kończymy sesyę może mniej bogatą w ustawy i uchwały, niż niejedna z poprzedzających, lecz niezawodnie mozolniejszą i pracowitszą, jak którakolwiek przedtem, a to z powodu ważności spraw, któremiśmy się zajmowali i od ważności nieodłącznych trudności w załatwieniu i z tego powodu zdaje mi się, że ta sesya będzie pamiętną i gdyby nic więcej, to ustawy i uchwały, które zapadły w kwestyi ruskiego języka w szkołach ludowych i średnich, te już wystarczają, aby ta sesya zajęła w historyi naszych sejmów bardzo ważne stanowisko. (Brawo.)

Po tych pracach i mozołach miło mi życzyć Panom po powrocie do ognisk domowych dobrze zasłużonego wytchnienia, a ci Panowie, którzy sobie tego pozwolić nie mogą, lecz są zmuszeni udać się na stanowisko dalszych trudów, niech nabędą przekonania, że im towarzyszyć będzie współudział nas wszystkich i niezawodnie całego kraju. (Brawo.)

Zamykam więc tę pamiętną sesyę; zamykam dzisiejsze posiedzenie, oddając hołd Najjaśniejszemu Panu i proszę Panów, abyście się ze mną połączyli do okrzyku: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie.)

JE. p. Alfred hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Alfred hr. Potocki ma głos.

JE. p. Alfred hr. Potocki. Wezwany w ostatniej chwili do złożenia Jaśnie Wielmożnemu Panu Marszałkowi podziękowania za przewodnictwo w mozolnych pracach Sejmu w ciągu dwumiesięcznego trwania jego, czynię to z tem większą przyjemnością, że rzeczywiście uznaję, iż cała sesya tegoroczna była bardzo pracowitą i spodziewam się, że owoce jej będą zupełnie odpowiednie poniesionym trudom.

Niechże Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek przyjmie nasze podziękowanie za swoje przewodnictwo.

Także naszemu Wice-Marszałkowi Najprzewielebniejszemu ks. Metropolicie niech mi wolno będzie złożyć wyrazy podziękowania, zarówno jak i JE. Panu Namiestnikowi. (Brawo.)

JW. Marszałek. Tak w imieniu ks. Metropolity i mojem własnem, jak i w imieniu JE. p. Namiestnika miło mi złożyć serdeczne podziękowanie. Sesya zamknięta.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 25. wieczór.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

L. Związkowa Drukarnia we Lwowie.